PODRĘCZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA.

Druk Piotra Laskauera i S-ki, Warszawa, Nowy Świat 41.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJANSKICH.

PODRĘCZNA
ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

OPRACOWANA
pod kierunkiem ks. ks. Stan. Galla, Jana Niedzielskiego, Henr. Przezdzieckiego, Czesł. Sokołowskiego, Ant. Szlagowskiego, Ant. Tauera i redaktora ks. Zygmunta Chełmickiego.

H.—I.—J.

Tom XVII—XVIII.

WARSZAWA
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa
KRAKÓW — G. Gebethner i S-ka
1909.

H

Humanizm *) oznacza potężny i doniosły w swych skutkach ruch umysłowy na przełomie wieków średnich i czasów nowożytnych, dążący do oparcia wykształcenia i twórczości poetyckiej na jaknajwszechstronniejszem poznaniu i wewnętrznem przyswojeniu sobie płodów dawnej literatury grecko-rzymskiej. Ruch ten powstał w XIV stuleciu we Włoszech, ogarnął stopniowo w mniejszym lub większym stopniu wszystkie kraje, zależące kulturalnie od Rzymu, wygasł w pierwotnej postaci w wieku XVII, pod innemi zaś postaciami trwa do dziś dnia, i końca jego tymczasem nie widać. Zwolennicy tego kierunku, t. zw. humaniści, z mniejszą lub większą świadomością przeciwstawiali się jednostajnym normom scholastyki i wogóle średniowiecznego poglądu na świat, wskrzeszając zaś i krzewiąc z zapałem pogańską literaturę klasyczną, mieniącą się tylu barwami, tak bogatą i urozmaiconą pod względem treści i tak częstokroć piękną, pracowali, może czasami bezwiednie, nie tylko nad wydoskonaleniem smaku estetycznego, lecz także nad uświadomieniem i usamowolnieniem jednostki, nad ześwieczczeniem filozofii i wszelkich gałęzi nauki. Tą drogą miała być rozwinięta i uszlachetniona duchowa strona natury ludzkiej (w przeciwstawieniu do zwierzęcej) czyli te wszystkie jej przymioty dodatnie, które już u starożytnych (np. u Cycerona i Cezara) oznaczano wyrazem „humanitas“, zmierzające zaś do tego celu nauki nosiły odziedziczoną również po starożytnych nazwę „studia humanitatis“. Użyto jej po raz pierwszy w r. 1447 w napisie na medalu, wybitym na cześć humanisty Piotra Kandyda Decembrio, prezydenta rzeczypospolitej medyolańskiej.

H. był jednym z głównych objawów wielkiego przewrotu kulturalnego, społecznego i politycznego, znanego pod nazwą Odrodzenia (Rinascimento, Renaissance). Ojczyzną jego stały się Włochy, dlatego że wspomnienia świetnej przeszłości pogańskiej tlały tam w dujszach najdłużej i ożyły następnie z największą siłą, budząc zarazem tęsknotę - chęć uczynienia kraju rodzinnego ponownie widownią takiej samej pracy kulturalnej, o jakiej świadczyły liczne pomniki starożytności. Za pierwszych zwiastunów tego ruchu uważani są powszechnie Dante, Petrarca i Boccacio, najbujniejszy zaś jego rozkwit w samych Włoszech przypada na wiek XV. Jak wymienieni pisarze, pierwsi wybitni indywidualiści, łącząc przywiązanie do świata starożytnego z odczu-

*) Humanizm należy przenieść do tomu XV i XVI na str. 392 między art. d'Hulst Le Sage a Humbeliina.

ciem potrzeb społecznych, stali się twórcami narodowej literatury włoskiej, tak wielu z późniejszych humanistów, np. Mikołaj Machiavelli (1469 — 1527), Jakób Sannazaro († 1530), kard. Piotr Bembo (1470—1547), u nas Jan Kochanowski, Łukasz Górnicki, Stanisław Orzechowski, umieli dla poznanych uprzednio arcydzieł klasycznych stworzyć godne odpowiedniki w języku ojczystym. Był jednak, i to znaczny zastęp humanistów, mianowicie we Włoszech i Niemczech, którzy bezwzględne, ślepe uwielbienie dla starożytności, zwłaszcza zaśdla wymowy łacińskiej, posuwali aż do pomiatania mową rodzinną lub nawet walki przeciwko niej: dążyli oni tym sposobem do wyniesienia się ponad szary, nieoświecony tłum, do pozyskania jaknajszerszego rozgłosu w świecie uczonym, a niektórzy z nich uroili sobie, że przy pewnych wysiłkach zdołają naprawdę nie tylko wskrzesić całkowicie czasy grecko-rzymskie, ale bodaj nawet prześcignąć je blaskiem i sławą. W tym też celu latynizowali oni zwykle nawet swe nazwisko rodzinne. Typowym okazem takiej zagorzałości był głośny niegdyś na całą Europę pedagog w Strassburgu — Jan Sturm (1507—89), którego plan nauk wpłynął podobno i na „Ratio studiorum“ Jezuitów. Nowością w danym wypadku był nie sam język obcy, gdyż przez całe wieki średnie i łacina była językiem nauczania i piśmiennictwa, i pewna, bardzo zresztą szczupła liczba dawnych dzieł łacińskich stanowiła podstawę wykształcenia, — lecz tak zwany „cyceronianizm“. Jak sama osobistość Cycerona, dzięki wszechstronnemu zapoznaniu się z jego dziełami, a zwłaszcza korespondencyą, stała się przedmiotem największego zaciekawienia humanistów, już od czasów Petrarki, tak i język jego uznano z czasem za bezwzględnie obowiązującą normę, do czego najbardziej przyczynił się głośny bojownik pióra, śmiały i przenikliwy krytyk, sekretarz papieski Wawrzyniec Valla (1407—57) w »swem. i dziś nie zupełnie przestarzałem dziele „Elegantiae latini sermonis“ (1444). Do wybitniejszych cycerończyków, nie wyrzekających się zresztą własnej indywidualności, należeli: Coluccio Salutati (1330—1406), pobożny generał Kamedułów Ambroży Traversari (1386—1439), twórca klasycznego formularza do korespondencyi dworu papieskiego Antoni Loschi († ok. 1450), Leonard Bruni (1369—1444), Franciszek Poggio Bracciolini (1380—1459), wspomniany już kard. Bembo, kard. Jakób Sadoleto (1477 — 1547), francuzi Stefan Doletus (spalony jako kacerz 1546), Marek Antoni Muretus (1526—85) i inni. Zwolennikami poprawności, pojmowanej jednak szerzej, a więc przeciwnikami przesadnego, jednostronnego cyceronianizmu byli między innymi nie mniej skądinąd znakomici; Angelus Politianus (1444—94), „najwszechstronniejszy geniusz doby humanistycznej“, wydawca Pandektów, wybitny poeta i łaciński i włoski, wychowawca Wawrzyńca Medyceusza i nauczyciel Reuchlina; hr. Jan Pico della Mirandola (1463 — 94), młody mędrzec o wszechstronnych zapatrywaniach na świat i główny badacz hebrajszczyzny i kabały, oraz najuczeńszy i najpłodniejszy swego czasu humanista Dezyderyusz Erazm Roterdamczyk (1467—1536).

Liczba humanistów w różnych krajach była olbrzymia, a działalność ich bardzo różnorodna, dotyczyła bowiem całej starożytności, nie tylko rzymskiej, ale i greckiej, poczęści nawet hebrajskiej. Przebudzenie się nowego ducha we Włoszech zbiegło się właśnie z coraz częstszemi wędrówkami uczonych Greków na Zachód, wywołanemi przez najście Turków na Konstantynopol i zabiegi około połączenia dwóch Kościołów. Otóż krzewicielami studyów greckich w Italii, oprócz mnicha Barlaama, nauczyciela Petrarki, i Leoncyusza Pilata, przyjaciela Boccaccia, stali się wychodźcy: Manuel Chrysoloras († 1415 w Konstancyi), nauczyciel Nicoliego, Bruniego, Poggia i Traversariego, autor pierwszej gramatyki greckiej dla łacinników; słynny platonik Gemistios Plethon († 1452); kardynał Bessarion (1403—72), uczeń Plethona; Teodor Gaza († ok. 1486), Jan Argyropulos († 1486), Demetrios Chalkondylas (1424 — 1511), nauczyciel Reuchlina, bracia Laskarisowie i inni. Ci przywieźli ze sobą mnóstwo cennych rękopisów gre-

ckich. Rękopisy łacińskie wydobywano na jaw z miejscowych bibliotek klasztornych lub też poszukiwano ich namiętnie po innych krajach, szczególniej po Niemczech, a w tych zabiegach uciekano się nie zawsze do środków godziwych, czem osławił się w swych podróżach szczególnie Poggio. Odnalezione rękopisy gorliwie przepisywano, co uskuteczniały liczne, nieraz drogo opłacane rzesze kopistów, którzy zresztą w staranności roboty rzadko dorównywali mnichom średniowiecznym, zwłaszcza Benedyktynom. Jako skrzętny zbieracz i inteligentny przepisywacz zasłynął Mikołaj Niccoli we Florencyi († 1437), który przy śmierci posiadał 800 kodeksów, zapisując je bibliotece Medycejskiej. Wtedy to bowiem przyszło do zakładania sławnych po dziś dzień bibliotek publicznych, mianowicie watykańskiej (Vaticana) przez pża Mikołaja V, św. Marka w Wenecyi (Marciana — głównie dzięki zapisowi Bessariona), florenckiej (Laurentiana) przez Medyceuszów, korwińskiej w Peszcie (Corvina lub Corviniana) przez wielkiego króla humanistę Macieja Korwina (rozproszona zresztą w czasie nieszczęśliwej wojny tureckiej roku 1526). Po upowszechnieniu się druku, który we Włoszech przyjęto na razie niechętnie, obrócono wkrótce i tę sztukę na usługi humanizmu, i wydania klasyków, sporządzone w Wenecyi przez trzy pokolenia Manucyuszów (Alda st., Pawła i Alda mł.), zwłaszcza zaś przez Alda starszego († 1515), nie miały sobie równych w Europie (editiones Aldinae). Zdobyte w jakikolwiekbądź sposób nie tylko czytano i krytycznie oczyszczano, ale i rozprawiano o nich zawzięcie, a także jednano miłośników nowej strawy umysłowej zarówno wśród możnych tego świata, jak i wśród uczącej się młodzieży. — Humanisci często przenosili się z miejsca na miejsce: starali się budzić nowe życie po różnych uniwersytetach, podejmowali się chętnie nauczania po dworach książęcych, oddawali swe usługi rzeczompospolitym, lub też zakładali własne, prywatne uczelnie, niezależne od władzy kościelnej. Jako mistrze - nauczyciele zasłynęli głównie; Vittorino da Feltre (1397—1446), „omnis humanitatis pater“, oraz Guarino z Werony (1370—1460). — Zastępy wybornych znawców greczyzny powiększały się coraz bardziej wśród samych Włochów: jedni uczyli się w kraju od wymienionych przybyszów, inni, jak np. Jan Aurispa († 1459), Guarino, a także przewyższający wszystkich zdolnościami i wiedzą, choć wstrętny moralnie Franciszek Filelfo (1398 — 1481), — udawali się sami w celach kształcących do Grecyi; przytem np. Aurispa w r. 1423 przywiózł z Konstantynopola 238 tomów klasyków greckich. Pomimo to pod względem ogólnego rozpowszechnienia greczyzna nigdy nie mogła się mierzyć z łaciną, i dlatego wszystkie celniejsze utwory greckie przetłumaczono wówczas na mniej lub więcej wytworny język Rzymian (nierównie rzadziej tłumaczono z łaciny na grecki). Do takich tłumaczów należał między innymi przykładny ksiądz, głośny filozof i lekarz Marsilio Ficino (1433—99), który przełożył wszystkie pisma Platona. Stał on na czele założonej przez Kozmę Medyceusza, a rozwiązanej po śmierci Ficina *Akademii* Platońskiej, pierwowzoru dzisiejszych akademij umiejętności, jako zespołu uczonych. Ruchliwości i polotowi owych czasów lepiej odpowiadał Platon, aniżeli Arystoteles, którym przeważnie gardzono wraz z opierającą się na nim scholastyką. Za poparciem pobożnego króla-humanisty, Alfonsa Arragończyka (1416—58), podobna Akademia powstała także w Neapolu, gdzie byli głównie czynni poeta Antoni Beccadelli Panormita (1394—1417) i słynny latynista, historyk i poeta, wyzuty z patryotyzmu Jan Pontano (1426—1503). Około r. 1498 powstała wreszcie „Academia antiquaria“ w Rzymie, której duszą był badacz, niestrudzony archeolog Pomponiusz Laetus albo Leto († 1498), uczeń Valli, człowiek spoganiały, ale nieskazitelnych obyczajów. Poprzednikiem Pomponiusza na polu archeologii był znakomitszy odeń sekretarz apostolski Flawiusz Biondo (1388—1463), obok którego godzi się wymienić także niezrównanego podróżnika, zbieracza napisów i wszelkich zabytków, Cyryaka z Ankony († ok. 1450).

Wszechstronne studya nad starożytnością miały ten skutek, że uruchomiły umysły w kierunku nauk świeckich, niezależnych od teologii; a jakkolwiek

w okresie reformacyjnym teologia znów czasowo wzięła górę, to jednak posiew humanistyczny nie dał się nigdy zniszczyć zupełnie, umysły nowoczesne rwały się wciąż do wiedzy czysto „ludzkiej“, uprawianej przez starożytnych, a powstała z ruchu humanistycznego filologia poczęła z czasem oddawać walne usługi i samej teologii. Takim największym filologiem włoskim już na schyłku humanizmu był Piotr Victorius (1499 — 1584). Humaniści, puszczając w obrót powszechny skarby umysłowości klasycznej, rzadko tylko w swej niezmiernie rozległej działalności pisarskiej mogli zdobyć się na twórczość własną i poprzestawali na mniej lub więcej zręcznem naśladownictwie. Uprawiali tedy najgorliwiej: 1) wymowę, której urok był tak wielki, że niekiedy dopuszczano na ambonę ludzi świeckich, jak to miało miejsce z głośnym Aeneasem Sylviusem Piccolomini (późniejszym pap. Piusem II), zanim jeszcze przyjął święcenia kapłańskie; 2) epistolografię na wzór Cycerona i Pliniusza młodszego, w czem zasłynęli Paggio, Paweł Manutius, Muroti wielu innych; 3) uczone traktatopisarstwo o zabarwieniu mniej lub więcej filozoficznem i polemicznem; 4) dziejopisarstwo, w którem atoli narazie żądza błyszczenia stylem przynosiła uszczerbek prawdzie historycznej. A już żadnemu zajęciu humaniści nie oddawali się z takiem upodobaniem, jak 5) poezyi, tak iż nazwa „poeta“ stała się podówczas synonimem humanisty: dla nich samych tytuł ten był przedmiotem chluby, podczas gdy w ustach ich przeciwników, zwłaszcza jurystów i lekarzy, brzmiał on częstokroć jako miano obelżywe. Układano po łacinie głównie epopeje, opiewające czyny władców świeckich lub duchownych, elegie (przeważnie miłosne), epigramaty i drobne liryki; poezya religijna nie była także w zaniedbaniu. Że owe utwory cieszyły się uznaniem spółczesnych, o tem świadczy między innemi powstały w owej epoce zwyczaj wieńczenia wybitnych poetów przez cesarzy lub papieży, zbiorowe zaś wydania cenniejszych utworów wychodziły później pod znaczącym tytułem. „Deliciae“ poetarum Italorum, Gallorum, Germanorum i t. p. Poetom ówczesnym, jako naśladowcom starożytnych trudno się było obejść bez aparatu mitologicznego, nawet wtedy, gdy przedstawiali rzeczy, nie mające nic wspólnego z pogaństwem; takie rażące nas dzisiaj ozdoby mitologiczne nie zawsze dowodziły wewnętrznego spoganienia, i nie oznaczały osłabienia uczuć chrześcijańskich, jeżeli np. sławny karmelita Baptista Mantovano (1448—1516) nazywa Niebo Olimpem, a Boga-Ojca „Jupiter tonans“, lub jeżeli dla naszego Pawła z Krosna N. Panna Marya jest raz „salvifica Hera“, to znów „Idumaea dea“. — Naogół, w stosunku do Chrześcijaństwa i jego moralności, życie i działalność wielu humanistów przedstawia obraz smutny; wyzwalając się z pod powagi Kościoła, oddawali się oni w niewolę starożytnym, z których pism można było robić użytek dowolny; operując głównie ideami cudzemi, wpadali oni w nadmierną pychę, samochwalstwo i kłótliwość i łżyli się nieraz wzajemnie z powodu rzeczy błahych; upajając się głównie słowem, dochodzili do zupełnego wyuzdania w uczuciach i obyczajach; nie mając skądinąd zabezpieczonego bytu, używali czasami jedynej swojej broni — słowa — bądź do podłego schlebiania bogatym mecenasom, bądź też do miotania potwarzy lub układania paszkwilów, aby tym sposobem wymódz okup pieniężny. Nie wszyscy jednak zyskali sobie tak smutną sławę, jak np. Paggio lub Filelfo; florentczyk Karol Aretino († 1463) zerwał z Chrześcijaństwem, a jednak pozostał człowiekiem skromnym i godnym poważania; takiemu zaś rozpustnikowi i okrutnikowi, jak Zygmunt Malatesta, władca Rimini (1417—68), można przeciwstawić innego znawcę i opiekuna humanizmu, szlachetnego kondotyera Fryderyka Montefeltro z Urbino († 1482).

Jak cały ruch renesansowy, tak i humanizm zawdzięczał swój rozkwit głównie poparciu panujących, na czele których stali przedewszystkiem Kozma (1389—1464) i Wawrzyniec Wspaniały (1449—92) Medyceusze we Florencyi, papieże w Rzymie (Mikołaj V i najbardziej Leon X), pochodzący z rodu tychże Medyceuszów, Galeazzowie i Sforzowie w Medyolanie, Gonzagowie w Mantui i inni, u których humaniści pozostawali nieraz na usłu-

gach dyplomatycznych. Skoro tedy rozpoczęły się krwawe zapasy na ziemi włoskiej pomiędzy Karolem V a Franciszkiem I, i sam Rzym w r. 1527 został spustoszony przez wojska hiszpańsko-niemieckie, rola humanistów, jako takich, była we Włoszech skończona. Nie mogły się jednak skończyć wskrzeszone przez nich studya starożytnicze, gdyż te były koniecznoscią historyczną. Pominąwszy Włochy, w których wybrane jednostki pracowały i nadal na niwie klasycyzmu, humanizm rozwinął się powoli i w innych krajach. Najwcześniej zapewne we Francyi, gdzie też wkrótce przybrał charakter spokojnego badania naukowego, odznaczającego się i uniwersalizmem, i głębokością. Już w r. 1430 uczono w uniwersytecie paryskim jęz. greckiego i hebrajskiego. Za poparciem protektora nauk Franciszka I działał tam jakiś czas Jan Laskaris († 1535). Dzięki jemu oraz największemu helleniście swej epoki — Wilhelmowi Budaeusowi czyli Budé (1467—1540), za którego podnietą zostało założone „Collége de France“, studya greckie zapuściły we Francyi mocne korzenie. Wkrótce zajaśniała tam rodzina sławnych drukarzy i uczonych Stephani (Estienne), pomiędzy którymi wyróżnili się zwłaszcza Robert (1503—59) i jeszcze dzielniejszy syn jego Henryk (1528—98), wzmiankowany już Muret (zanim się przeniósł do Rzymu), wybitny krytyk Adryan Turnebus (1512—65), Dyonizy Lambinus (1520—72), J. C. Skaliger oraz syn jego, jeden z największych filologów wszystkich czasów, Józef Justus (1540—1609) i inni. — Z *hiszpanów* zasługują na wzmiankę Ludwik Vives († 1540 w Bruges), między innemi wydawca św. Augustyna „De civitate Dei“ oraz głośny niegdyś prawodawca w zakresie języka łacińskiego Franciszek Sanctius (1523—1601). — W *Anglii* ruch humanistyczny objawiał się głównie w zakładaniu licznych i wspaniałych szkół, tak zwanych „colleges“, istniejących po dziś dzień (np. w Eton, założone w r. 1440 przez Henryka VI). Wybitniejszych działaczy na polu literatury humanistycznej Anglia w pierwszych wiekach wydała stosunkowo niewielu; na wzmiankę zasługują: hellenista, gramatyk i lekarz Tomasz Linacer (1460—1524), znany kanclerz-męczennik Tomasz Morus, stracony w r. 1535, oraz najznakomitszy w swoim czasie poeta łaciński i uczony Jerzy Buchanan (1506—82). — Bardzo podatny grunt znalazł humanizm w *Niderlandach*, dzięki działalności „Braci wspólnego życia“ z Deventeru, poświęcających się z zamiłowaniem kształceniu młodzieży. Z ich to grona wyszedł zasłużony pedagog i krzewiciel odrodzonej nauki starożytności Aleksander Hegius (1433—98), uczeń Tomasza a Kempis, pierwszy nauczyciel Erazma. Z Niderlandów pochodzili pierwsi pionierzy humanizmu w Niemczech: hellenista Rudolf Agricola (1443—85) i Jan Murmellius (1480—1517), zasłużony rektor szkoły monasterskiej, filolog, pedagog i poeta, którego podręczniki i w Polsce były przerabiane i używane. Wkrótce humanizm rozwinął się w *Niemczech* dość bujnie, przybierając niejednokrotnie charakter wojowniczy i zaczepny. Wybitniejszymi jego przedstawicielami są: Jakób Wimpheling lub Wympfeling (1450—1528), wychowaniec sławnej szkoły w Schlettstadt, uchodzący za nauczyciela Niemiec; wielce rzutki zapaleniec studyów klasycznych, swawolny, choć najzdolniejszy poeta łaciński w Niemczech Konrad Celtes czyli właściwie Pickel (1459 — 1508), człowiek uczony, przelatujący z miejsca na miejsce, odnalazca między innemi sławnej mapy „Tabula Peutingeriana“, założyciel wielu „Sodalitates“ literackich (między innemi „Sodalitas litteraria Vistulana“ w Krakowie); syn biednego chłopa Henryk Bebel (1472—1518), najuczeńszy podówczas latynista niemiecki i podobnież, jak Celtes, „poeta laureatus“ (pierwsze studya odbywał w Krakowie); Herman van dem Busche, zowiący się Pasiphilus (1468—1534), klasyk humanizmu niemieckiego, broniący go między innemi w swem „Vallum humanitatis“. Jeżeli pominąć wydawcę greckiego Nowego Testamentu Erazma z Rotterdamu, którego rozległą działalnością szczyciła się cała Europa zachodnia, to największym humanistą niemieckim okaże się Jan Reuchlin czyli Kapnion (1445—1522), który kształcił się sam głównie we Francyi,

a potem we Włoszech; był to pierwszy w Niemczech wielki przedstawiciel nie tylko hellenizmu, ale i studyów hebrajskich, do których dał mu podnietę Pico della Mirandola; jego utarczki z Dominikanami kolońskimi, z powodu występu przechrzty Pfefferkorna oraz aureola, jaką go otoczyli autorowie „Listów ciemnych mężów“, są rzeczą znaną. Erazm i Reuchlin są twórcami odrębnych sposobów wymawiania greckiego (t. zw. etacyzmu i itacyzmu). Najbardziej wojowniczę naturę pomiędzy humanistami niemieckimi ujawnił znany rycerz Ulrych von Hutten (1488—1523), wróg Rzymu, podobnie jak i Celtes. Do późniejszych, już spokojniejszych działaczy, oprócz Filipa Melanchtona, należeli: Joachim Camerarius, najznakomitszy w swej epoce filolog niemiecki (1500—74), tudzież mistrze szkolnictwa praktycznego: Walentyn Friedland lub Trotzendorf (1490—1556), założyciel głośnej szkoły w Goldbergu na dolnym Śląsku, w której jedynym językiem wykładów i porozumiewania się była łacina; Michał Neander (1525—95), rektor „Paedagogium“ poklasztornego w Ilfeldzie, autor cenionych podręczników, oraz Hieronim Wolff (1516 — 80) w Augsburgu.

Pomijając inne drobniejsze kraje, jak Portugalia, Dalmacya (Dubrownik), Węgry, Czechy, Dania, wspomnimy w końcu, że humanizm, przeszczepiony głównie z Włoch, odegrał poważną rolę i w *Polsce*, choć miał on tutaj charakter nieco odmienny. Polacy z nadzwyczajną łatwością przyswajali sobie wyniki pracy cudzoziemców: już sławny Chalkondylas zachwycał się biegłością naszych przodków w poprawnej łacinie; w wieku XVI podziwiano także rozpowszechnienie tego języka w naszym kraju. Pomimo to głębsze studya nad starożytnością miały u nas bardzo nielicznych przedstawicieli, i cały nasz stosunek do humanizmu był wprawdzie żywy i przyjazny, ale raczej bierny niż czynny; innemi słowy — mało okazywaliśmy twórczości badawczej. Pierwsze księgi humanistów wraz z rękopisami autorów klasycznych miały przybyć do Krakowa podczas soboru Bazylejskiego; wtedy to przyszły arcybiskup lwowski Grzegorz z Sanoka († 1477) rozpoczął na uniwersytecie Jagiellońskim wykłady, tchnące duchem nowym. Przybywający następnie nauczyciele Niemcy, jako to Wawrzyniec Corvinus czyli Rabe ze Śląska, wspomniany już Celtes, wędrowny mistrz Jan Rhagius (Rack) Aesticampianus (1460—1520) z Sommerfeldu, pracują w tym samym kierunku, choć ze skutkiem miernym. Prawdziwe ożywienie studyów nastąpiło dopiero w początkach wieku XVI, kiedy do Krakowa zaczęli przybywać nauczyciele włoscy, z pomiędzy których najbardziej się zasłużyli hellenista Constanzo Claretti z Pistoi oraz późniejszy nauczyciel Zygmunta Augusta—Jan Sylvius z Sycylii. Niedługo zjawiają się wybitniejsi przedstawiciele humanizmu z pośród rodowitych Polaków: poeta Paweł z Krosna († 1517), po którym objął znów katedrę znakomity cudzoziemiec Rudolf Agrykola młodszy († 1521), następnie Szymon Marycki z Pilzna (ur. r. 1516; w r. 1559 porzucił katedrę), Wojciech Nowowiejski (1508 — 58), znawca greczyzny i hebrajszczyzny Stanisław Grzebski († 1570), Grzegorz Czuj (Vigilantius) z Sambora, i najznakomitszy pomiędzy nimi Andrzej Petrycy Nidecki (1527 — 86), późniejszy biskup wendeński, jedyny filolog w wielkim stylu, wydawca fragmentów Cycerona, przyjaciel Pawła Manucyusza. Głośny był podówczas spór filologiczny o zasady wymowy łacińskiej pomiędzy kaznodzieją: mistrzem Benedyktem Herbestem (1531—93) a cycerończykiem księdzem Jakóbem Górskim (1525—95). Naogół humaniści polscy w porównaniu do zagranicznych byli dość powierzchowni. Jeżeli włoskim znacznie zaszkodziło w końcu rozstrzelenie sił i brak oparcia materyalnego, to polscy musieli walczyć z temi samemi przeszkodami w jeszcze większej mierze. Jeden typ humanistów naszych stanął na prawdziwej wyżynie — to liczni poeci, piszący w języku łacińskim, począwszy od Pawła z Krosna aż do chłopa humanisty z wieku XVIII — Jerzego Karola Skopa (T. Sinko w „Eos“ za r. 1907) i ostatniego tej sztuki godnego przedstawiciela — Fr. D. Kniaźnina (P. Chmielowski w „Eos“ za r. 1903). W

zaraniu XX wieku doczekaliśmy się poety, tworzącego w klasycznym języku greckim (młody galicyanin Bonawentura Graszyński). Dwaj z pomiędzy tych poetów, mianowicie J. Kochanowski i Sz. Szymonowicz (Simonides), łączyli z niepospolitą sprawnością poetycką także wiedzę filologiczną i zainteresowanie do niej. Poza tem, jako dzieło prawdziwie uczone z odleglejszej przeszłości, zasługuje na wzmiankę tylko rozprawa przyszłego kanclerza, podówczas jeszcze młodego studenta w Padwie Jana Saryusza Zamoyskiego „de senatu Romano". — Kiedy z humanizmu wyłoniła się filologia klasyczna, która tak wspaniale rozkwitła po wszystkich krajach oświeconych i kwitnie do dziś dnia, u nas na tem polu zapanował na długie czasy zupełny zastój: w wieku XIX obudził się nakrótko pewien znaczniejszy ruch najpierw w Wilnie i (słabszy) w Warszawie, potem w Poznańskiem i nareszcie znowu w Warszawie i Galicyi. W r. 1908 Poznańskie i Królestwo Polskie, razem wzięte, nie posiadają w literaturze ani jednego przedstawiciela studyów klasycznych; natomiast w Galicyi rozwijają się one pomyślnie.

Literatura. Geiger L., *Odrodzenie i humanizm we Włoszech i Niemczech* Przełożył St. Mieczyński. Warsz. 1896; Burckhardt J., *Kultura Odrodzenia we Włoszech.* Tłumaczenie przez L. M. Kraków 1905 (zwłaszcza t. I); Gudeman A., *Grundriss der Gesch. der klass. Philologie.* Lipsk i Berlin 1907; Zieliński Th., *Cicero im Wandel der Jahrhunderte.* Wydanie 2-gie. Lipsk i Berlin 1908; Morawski K., *Andrzej Petrycy Nidecki.* Kraków 1892; Fijałek J. H. dr., *Moderniści katoliccy Kościoła Lwowskiego w w. XVI* („Pamiętnik Literacki"—rocznik VII, 1908).

M. Rowiński.

Hydromancya jest to wróżenie za pomocą wody. (Por. Macri, *Hierolexicon* p. w. Hydromantia).

Hydromyści albo Hydromyci (Hydromystes) byli to w starożytnym greckim Kle ministrowie kłni, których obowiązkiem było udzielać benedykcyi i pokropienia wodą święconą. Urząd ten wymownie świadczy, że używanie wody święconej w Kle nie jest, jak twierdzą protestanci, wynalazkiem nowym łacinników. (Por. Synesius, *Epistolae* CXXI; Macri, *Hierolexicon* p. w. Hydromysta).

Hydroparaści ob. Enkratyci.

Hye Antoni ks. dziekan i inspektor szkół w dolnej Austryi, ur. w r. 1761, † w 1831. Zasłużony pedagog i autor wielu dzieł dla młodzieży. Napisał też dzieło pastoralne: *Der vieljährige Seelsorger auf dem Lande etc.* Wien 1831, in 8-o.

Hygin, pż, św., następca Telesfora, rządził Kłem lat cztery (139—143). Z dziejów tego pża historya nic nam prawie nie zachowała. „Liber pontificalis" podaje tylko, że był rodem z Aten i że przed wyniesieniem swojem na St. Ap. zajmował się filozofią. Około 40 r. za rządów tego pża przybyli do Rzymu w celu stwierdzenia swej łączności z głową Kła gnostycy: Walentyn (z Aleksandryi) i Cerdo (z Syryi). Według martyrologium rzymskiego H. miał ponieść śmierć za wiarę; Bolandyści twierdzą, że był uwięziony i umarł w więzieniu 11 stycznia 143, pochowany w Watykanie (?). (Por. *Liber pontificalis* I, str. 131; literaturę odnośną podaje Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*). *T.*

Hylemorfizm (z greck. ὕλη, materya i μορφή, forma). Jest to system filozoficzny materyi i formy, za pomocą którego scholastycy objaśniają skład ciał i ich przemiany. H jest przeciwny atomizmowi (ob.) i dynamizmowi (ob.).

Hylozoizm, od greck. ὕλη = materya i ζωή=życie podług etymologii oznacza doktrynę, która przypisuje wszelkiej materyi pierwiastek życia, nieodłącznie w niej tkwiący i sprawiający jej przemiany zjawiskowe. Po raz pierwszy terminy *hylozoits*=hylozoiści i *hylozoism* spotykamy w 1678 r. w dziele filozofa angielskiego Rudolfa Cudwortha. Według H-a materya żywa czuje i celowo oddziaływa. W XIX w. historycy filozofii stale zaczęli oznaczać nazwą H u poglądy greckich kosmologów szkoły jońskiej na naturę substancyi. H. oznacza również system filozoficzny, uważający Boga jako *duszę świata* (ob. art. Monizm i Panteizm). *X. S. G.*

Hylzen Jerzy Mikołaj bp smoleński, ur. w r. 1692 w Inflantach, † w 1775 w Warszawie; był proboszczem katedralnym inflanckim, w r. 1745 został bpem smoleńskim. Cieszył się względami możnowładców zwłaszcza Sapiehów. Gorliwy pasterz, pobożny i pracowity, zajmował się oprócz prac pasterskiego urzędu literaturą; wraz z Załuskim pracował nad utworzeniem sławnej biblioteki w Warszawie. Pisał wiele, zwłaszcza po łacinie, wiele też tłumaczył na język polski. Ważniejsze prace H-a są: Scupoli'ego *Walka duchowna*. Wilno 1741; Fleury'ego, *Katechizm historyczny*. 1746, 2 tomy; *Prawidła kaznodziejstwa*. 1747; *List pasterski*. Wilno 1746, i w. in. (Por. S. Orgelbr. *Encykl. powsz.* 1900, 4-to. t. VII, str. 223).

Hymenaeus — chrześcijanin rodem z Efezu, jeden z najpierwszych heretyków. Wspomina o nim św. Paweł dwa razy (I Timot. I, 20; II Tim. II, 17—18). Zdaje się, że należał do sekty gnostyków—zaprzeczał zmartwychwstania ciał; zmartwychwstanie rozumiał tylko w znaczeniu duchownem, o odrodzeniu na duszy przez chrzest św. Karę wymierzoną nań „propterea tradidi eum satanae"— OO. Kła i dawniejsi egzegeci uważali za ekskomunikę. (Por. Cornelius a Lapide, *Commen. in Cor.* I Cor., V, 5). Nowsi egzegeci uważają, że św. Paweł rzucając nań ekskomunikę razem dotknął go jakąś chorobą cielesną. (Por. Job. I, 6—12; II, 1—17; Act. V, 5—20).

X. R. J.

Hymn pochodzi od greckiego *hymnos*: tak nazywali Grecy pieśń pochwalną, śpiewaną na cześć bogów lub herosów podczas uroczystych ofiar i obchodów świątecznych, przy wtórze muzyki i tańców obrzędowych. Następnie nazywano hymnem każdą pieśń pochwalną lub odę; w których jakiś nadzmysłowy i wzniosły przedmiot w górnym, poetycznym opiewano tonie. Najdawniejsze jednak hymny: orficzne, homeryczne, nie były śpiewane, późniejsze zaś: Pindara, Kallimacha i innych, utwory wyższej, natchnionej liryki (poprzednie epiczne) były śpiewane i metr ich zastosowany do muzyki. (Arrien, *Anab.*, IV, 11, 2, wyd. Didot, str. 100; Th. Reinach, *La musique grecque et l'hymne à Appollon*, Paryż, 1894). — W literaturze łacińskiej z doby przedchrześcijańskiej nie spotykamy się z wyrazem hymnus (hymn), dopiero literatura kościelna (chrześcijańska) wprowadza w użycie to słowo w znaczeniu *pieśni, śpiewanej na cześć Boga lub Świętych*. Św. Aug. w swem określeniu hymnu, domaga się, aby w nim były trzy rzeczy: i cześć, i Boga, i śpiew („Oportet ergo ut, si sit hymnus, habeat haec tria: et laudem, et Dei, et canticum" — *Enarr. in Psal* LXXII, I, t. XXXVI, 914). Nie w tem jednak zawsze znaczeniu jest hymn używany w Sept. i Wulgacie. I tak, słowa hebrajskie najróżnorodniejszego znaczenia w księgach protokanonicznych są przetłumaczone w Sept. i Wulgacie wyrazem „hymn:" 1-o *rinnaet*=krzyk, błaganie, w III Reg. VIII, 28;—2-o *hallel*=chwalić, (Sept. énesan) w I Par. XVI, 36; II Par. VII;—3-o *neginah* = instrument muzyczny, w Ps. LXI (LX) I, Ps. LXVII (LXVI), I; — 4-o *tehillah* = chwała, w Ps. LXV (LXIV), 2, 14; Ps. C (XCIX), 4; CXIX (CXVIII), 171, CXLVIII, 14; — 5-o tryb rozkazujący *siru* = śpiewajcie w Ps. CXXXVII (CXXXVI), 2. W księgach deuterokanonicznych St. T. wyraz hymn wyraża śpiew, kantyk święty: Judith, XVI, 15 (2 razy); I Mach., IV, 24, 33; XIII, 47, 51; II Mach., I, 30; X, 38; XII, 37. W tłumaczeniu greckiem Ekklezyastyka rozdział XLIV, w którym rozpoczyna się cześć Świętym St. Zakonu składana, jest zatytułowany: hymn ojców (pateron hymnos). W N. T. spotykamy się też nie z jednakowem znaczeniem słowa „hymn." 1-o Hymn używa się tutaj w znaczeniu *hallel* (ob. art.) u Math. XXVI, 30; Marc. XIV, 26; — 2-o Św. Paweł nazywa hymnem tak samo, jak księgi deuterokanoniczne St. T., pieśń świętą na cześć Boga, u Eph. V, 19; Col. III, 16;—3-o. W Act. Ap. XVI, 25; św. Paweł i Silas śpiewają w więzieniu hymny (hýmnoun tón Theón, Wulg. laudabant Deum) Hymny te były bezwątpienia psalmami. (Por. I Cor., XIV, 15, 26; Jac., V, 13). Józef Fl. w *Ant. jud.*, nazywa psalmy Dawida hymnami lub odami (VII, XII, 3), a przytem sama księga Psalmów zowie się *Sepher Thehillim* t. j. księgą hymnów czyli chwał Bożych. — *Acta Johannis* (w *Texts and Studies*, t. V № 1), Cam-

bridge, 1897, str. 10—14, zawierają „hymnos“ apokryficzny, który Zbawiciel miał podobno śpiewać podczas Ostatniej Wieczerzy. Św. Aug w Ep. CCXXXVII, 2, *ad Ceret.*, t. XXXIII, 1034 czyni o nim wzmiankę, jako używanym przez wiele sekt heretyckich.

W ścisłem, religijnem i kościelnem znaczeniu hymn jest to pieśń na chwałę Bogu, z metrycznością wiersza, czyli rytmem syllabicznym ułożona. (J. Zach. Hilliger, *De psalmorum, hymnorum atque odarum sacrarum discrimine*, Witenberg, 1720; M. J. E. Volbeding, *Thesaur. commentationum selec.* Lips. 1848 t. II, n. 30 str. 43 i nast.). Fragment hymnów, w tem ostatniem znaczeniu, t. j. z metrycznością wiersza starają się odnaleść w Eph., V, 14; Jac., I, 17; Apoc., I, 4—8; V, 9; XI, 15—19; XV, 3, 4; XXI, 3—8, szczególniej zaś w I Tim., III, 16, gdzie autor mówi o tajemnicy Wcielenia Chrystusa:

efaneróthe en sarki,	oznajmiona w ciele,
edikajothe en pneumati,	usprawiedliwiona w duchu,
ófthe angélois,	okazała się aniołom,
ekeruhthe en éthne sen,	opowiedziana poganom,
episteuthe en kósmo,	uwierzona na świecie,
aneléfthe en dókse	wzięta w chwale.

Kiedy hymn był wprowadzony do nabożeństwa chrześcijan trudno określić. Wzmianka św. Pawła *ad Col.* III, 16, gdzie zaleca Apostoł, psalmy, pieśni (hymnojs), u Filona i w sławnym liście Pliniusza do Trajana (Epist. 97) naprowadzają na ślady starożytności używania tych pieśni w nabożeństwach chrześcijańskich (Rudelbach, *Hymnologische Studien* w *„Zeitschrift für die luter. Theol.* t. XVI, str. 633 i nast.). Na Zachodzie (w łacińskim obrządku) pierwszy według ogólnego mniemania do nabożeństwa wprowadza hymny św. Ambroży, na Wschodzie jednak (obrządek grecki) bezwątpienia były one wcześniej w użyciu, jak to wnioskować można z wyżej zachowanego listu Pliniusza, i z *Epist.* S. Ignat. *Eph.*, 4; Rom., 2 (t. V, 648, 688); Tertul., *Apol.* 39 (t. I, 477); św. Justyn. Apol. I-a, 13 (t. VI, 345). Według świadectwa Euzebjusza. *Hist. Eccl.* VII, 19) u Greków Hieroteusz i Nepos mieli pierwsi układać hymny chrześcijańskie, a Chryzostom, jak mówią Sokrates i Sozomen, na przekór i zawstydzenie aryanów kazał hymny z wielką okazałością śpiewać (L. Buchergger, *De origine sacrae christianorum poeseos*, Freiburg, Brisg, 1827). Stopniowo rozwija się używanie hymnów podczas nabożeństw w kościołach, stopniowo też wyrabia się pojęcie, że hymn ma być z metrycznością wiersza czyli rytmem syllabicznem ułożony. Sobór Toletański dopiero w r. 633 zatwierdza hymny w nabożeństwie, a w samym Rzymie dopiero w XII w. są hymny w użyciu. Powoli też wytwarza się podział hymnów na liturgiczne i pozaliturgiczne. Pierwsze dzielą się na brewiarzowe, mszalne (proza, sekwencya), procesyonalne.

Hymnografowie. Klemens Aleksdryjski (um. ok. 217 r.); wspomniany wyżej Nepos i Hieroteusz Św. Efrem Syryjczyk (um 378), Św. Grzegorz Nazyanzeński) (um. 390); Synezyusz z Ptolemaidy (um. 412); Św. Hilary bp. z Poitiers um. 368, za najpierwszego hymnografa miany, hymny jego jednak nie przyjęły się wśród ludu; posiadamy dzisiaj tylko trzy jego hymny: *Lucis largitor splendide*; *Ad coeli clara* i *Beata nobis gaudia* (Por. Izydor, *Offic. eccl.* I, 6; Alb. Thierfelder, *De Christianor. psalmis* et hymnis usque ad Ambrosii tempora, Lpsk 1868); Ambroży bp. medyolański (um. 397), nazywany Ojcem hymnodii, w jego dziełach jest 94 hymnów, lecz z tych najwyżej 18 według badań współczesnej krytyki może być uznanych za dzieła Ambrożego, inni przyjmują jeszcze mniej: 12, lub tylko 4. Te Deum laudamus stanowczo nie wyszło z pod pióra Ambrożego. Mylny jest pogląd tych, którzy aż 43 hymny Ambrożego widzą w naszym brewiarzu (zdania tego jest autor art. Hymn w „Encyk. kośc.“ X. Nowodworskiego). Ambroży układa hymny, aby nie dać wyprzedzić się w tym względzie aryanom, i dla tego, aby lud mógł je śpiewać podczas nabożeństwa. (Por. też Gerbert, *De cantu et musica sacra*); Prudencyusz (um. po 405 r.), niektóre z hymnów jego znajdują się w brewiarzu; Celiusz Sedulius (z połowy 5 w.), Venantius

Fortunat (um. po 600 r.) jest autorem: *Pange lingua gloriosi proelium certaminis*; *Salve festa dies toto venerabilis aevo*; *Tempora floriger o rutilant distincta sereno*; z hymnem *Pange* od 8 strof. *Crux fidelis inter omnes arbor una nobilis*, często brane jako hymn oddzielny, niżej podany; Magnus Felix Ennodius (um. 521) zostawił 12 hymnów; Gelazyusz i Grzegorz Wielki papieże; św. Jan Damasceński († w r. 754); Józef z Carogrodu; Teofanes Teosterykt, Teolept, Metrofanes ze Smyrny; w Hiszpanii w 7 w. Izydor z Sewilli (um. 636), Braulio (um. 651), Eugen II z Toledo (um. 657), Quiricus z Barcelony (um. 666); w 8 w.: Cixila z Toledo (um. 783).—Irlandya: Gildas (Gillas, um. 570); Kolumba (um. 597), Ultan (um. 656); Cumainthe Tall (um. 661 albo 662); Colman Mac Murchon (um 731) i Cuchuimne (um. 746); — poprzednikiem ich wszystkich był w 5 w. Secundinus, autor hymnu (abecadłowego) na cześć św. Patryka: *Audite omnes a mantes Deum sancta merita* (por. The Irish Liber hymnorum, Londyn, 1898). — Anglosasi: Beda Vener. (um. 735) i Sedulius Scotus (um. po 874). Czasy Karola W. popierającego naukę, dają szereg pisarzy hymnów: Paweł Dyakon, hymn na cześć Św. Jana Chrzcic. *Ut queant laxis resonare fibris*, na cześć Maryi Wniebowziętej: *Quis possit amplo famine praepotens (Digne fateri)*: Paulinus z Akwilei (um. 802) autor 9 znanych hymnów, wśród których najwspanialszy hymn na cześć Swiętych Piotra i Pawła: *Felix per omnes festum mundi cardines* z podziałem: *O Roma felix quae tantorum principum (Es purpurata pretioso sanguine)* Płodnym pisarzem był bp. Teodulf z Orleanu (um. 821), hymnów jednak stworzył mało; jego utworu jest hymn procesyonalny na niedzielę palmową: *Gloria, laus et honor tibi sit rex Christe redemptor.* — W 9 w. w zakonie Benedyktynów odznaczył się Hrabanus (856); szeroko rozbrzmiewał jeden z jego hymnów ku czci Chrystusa wniebowstępującego: *Festum nunc celebre magnaque gaudia*; do dziś dnia żyje hymn na cześć Michała Arch.: *Christe sanctorum decus angelorum* i *Tibi Christe splendor Patris* (ten ostatni nie pewny, obecnie zmieniony: *Te splendor et virtus Patris*); na cześć męczenników: *Sanctorum meritis inclita gaudia*; najprawdopodobniej jest on też autorem hymnu: *Veni creator spiritus.* Uczeń jego Walafried Strabo (um. 849) jest autorem kilku hymnów, które jednak nie stały się popularnymi.—Ratpert z St. Gallen (um. po 884), znakomity liryk; jego utworu jest hymn processyonalny *Ardua spes mundi* (rodzaj metrycznej litanii), i hymn w czasie procesyi do chrzcielnicy: *Rex sanctorum angelorum totum mundum adjuva.* Wandalbert z Prüm (um. 870 r). Klemens i Gurdestin z Landeocnnec (z końca 9 w.) znani jako hymnografowie; z tego też wieku jest Florus, dyakon katedralnego kościoła w Lyonie. Zamieszki w państwie Karola W. w w. X stały się przyczyną, że odłogiem leży poezya; w rozmaitych jednak klasztorach mamy jej świeże kwiaty: Hucbald z St. Amand (um. 930) pisze poezye, układa hymny ku czci świętych Riktrudis i Euzebii; Odo z Clugny (zm. 942), opat Hartmann z St. Gallen (um. 924): 6 hymnów na cześć Sw. Magnusa; *Versus ante Evangelium, ad Processionem, Humili prece;* Ekkehard I (um. 973). — W Winchester pisze Wolstand (um. 990) hymny (4) ku czci miejscowych Świętych, później zaś Orderic Vitalis. W St. Gallen ukazują się w tym czasie sekwencye. — W wieku XI mamy cały szereg hymnografów. W Niemczech: Arnold z Vohburg (około 1035); Berno z Reichenau (um. 1048); Heribert z Eichstätt (um. 1042); — we Francyi: Ademar z Chabannes (um. 1034); Fulbert z Chartres (um. 1029); Odilo z Clugny (um. 1049); Eusebius Bruno z Angers (um. 1081); — W Anglii św. Anzelm (um. 1109); we Włoszech Wido z Jvrei (11 w.), pż Leon IX (um. 1054), Alfanus z Salerno (um. 1085); Alberich z Montecassino (um. 1088) i szczególniej, nadzwyczaj płodny Piotr Damian (am. 1072), po którym mamy 40 hymnów. — Od wieku XII do początku XIV ukazują się hymny, jako treść dzieł dużych, w formie bardziej eleganckiej; rym panuje wszechwładnie. Jako hymnografowie obok Benedyktynów stają Dominikanie,

cystersi, Kanonicy regularni Franciszkanie. Najznakomitszymi wśród nich są: Balderich z Dol (um. 1130); Piotr Abelard (um. 1142), Udalschalk z Maissach, opat z St. Ulrich i Afra z Augsburga (um. 1150); Piotr Vener., opat z Clugny (um. 1156); Henryk z Breitenau (w poł. XII w.); Guido z Bazoches (um. 1203); Goswin z Bossut (um. około 1230); Tomasz z Kapui (um. 1243), twórca hymnów ku czci św. Franciszka, pełnych uczucia: *In caelesti collegio* i *Decus morum, dux Minorum*; Rainerius Capoccius z Viterbo (um. 1252); św. Tomasz z Akw. (um. 1274), piewca Najśw. Sakramentu; pełen namaszczenia św. Bonawentura (um. 1274); Jan Pecham (um. 1292), opiewający tajemnicę Trójcy Przenajśw.; Orricus Scaccabarozzi (um. 1293), którego poezye zajmują połowę tomu w *Analecta hymnica*, (C. Blume u Q. Dreves, Lipsk., t. XIVb). Niżej od niego stoi drugi Włoch: Boncore de St. Victoria, z pierwszej połowy XIV w. (hymny religijno - historyczne, w *Anal.* jak wyżej t. XLIb).

Cały tom w wspomnianych *Analecta hymnica* zawiera w sobie poezye autora z XIV w. Chrystana z Lilienfeld, cystersa (um. przed 1332); późniejszymi autorami są: Piotr Olavi (um. 1378) i Birger Gregorsson (um. 1383). Do XV w. należą: Jan z Jenstein (um. 1400), Ghiseler z Hildesheim, Lippold z Steinbery, Martialis Auribelli i Tomasz z Kempen (um. 1478).

Hymnografowie w Polsce. Od czasu przyjęcia chrztu przez Polaków, układano u nas hymny. Co nieraz w historyach literatury nazywano pieśnią, często jest hymnem (hymn i u greków często pieśnią (pacen) się nazywa), a takich pieśni, już to po łacinie, już potem po polsku ułożonych, począwszy od *Boga Rodzica* jest bardzo wiele. Akademicy krakowscy celowali w tworzeniu tego rodzaju poezyi; hymny o patronach naszych w brewiarzu są najczęściej ich dziełem. Dantyszek, Rudolf Agrykola, Sarbiewski i inni pisali hymny; w brewiarzu jednak znamy trzy hymny, których autorem jest ks. Stanisław Sokołowski i dwa prawdopodobnie ks. Orzeszka. Na język polski miedzy innymi przekładali hymny. ks. St. Grochowski; Jan Białobocki; ks. Sierakowski; ks. Ostrzykowski; ks. Kitkiewicz (*Hymny kościelne*, Wilno, 1848); ks. Ign. Hołowiński, metropolita mohylewski (Kraków 1859; ks. arcbp. Albin Symon.

Hymny łacińskie w obecnym rzymskim brewiarzu są dziełem wielkiej reformy z XVI i XVII wieku, różnią się od hymnów dawniej używanych i od hymnów, znajdujących się w brewiarzach zakonnych i dyecezyalnych. Stanowią one cząsteczkę ogólnego zbioru hymnów (znanych jest jeszcze dzisiaj pięć tysięcy hymnów), jest ich 175, z tych zaledwie 80 pochodzi z epoki starożytnego Kościoła lub z czasów średniowiecza (w brewiarzu używanym w Polsce jest 191 hymnów, nadzwyżkę tę stanowią hymny o patronach polskich). Najbardziej reformą hymnów zajmował się Urban VIII, z którego polecenia pracowali Famian Strada, Tarkwiniusz Gallucy i Hieronim Petrucy (Por. Gawant II, 106). Poprawiono przeszło 90 hymnów. Jedne dostały nowe początki, niektóre strofy, a inne całkowicie przerobiono; tylko trzy hymny o Najśw. Sakramencie, Ave Maris Stella i kilka innych zostało bez żadnej odmiany. Przez bulle *Cum alias* z 27 kwietn. 1643 i *Cum alias* z 22 kwietnia 1644 r. Urban VIII usuwa dawniejsze hymny i poleca odmawiać zreformowane — Do grupy hymnów, które są w brewiarzu od IX w. i nie uległy zmianie, z wyjątkiem niektórych poprawek uczynionych przez humanistów i korektorów XVII stulecia, należą hymny t. z. hymni diurni. Są to hymny na 7 dni tygodnia; rozpoczynamy ich wyliczenie od niedzieli: 1) Ad Nocturnum: *Primo dierum omnium* (obecnie *Primo die quo Trinitas*); *Somno refectis artubus; Consors paterni luminis; Rerum creator optime; Nox atra rerum contegit; Tu trinitatis unitas; Summae Deus clementiae.*—2) Ad Laudes: *Aeterne rerum conditor*; *Splendor Paternae gloriae* (obydwa Ambrożego); *Ales diei nuntius*; *Nox et tenebrae et nubila*; *Lux ecce surgit aurea* (trzy ostatnie z Prudencyusza); *Aeterna coeli gloria*; *Aurora jam spargit polum.* — 3) Ad Vesperas: *Lucis creator optime*; *Immense coeli conditor*; *Telluris ingens* (obecnie *alme*) *conditor*; *Caeli Deus sanctissime*; *Magnae Deus potentiae*; *Plasmator*

hominis Deus (obecnie *Hominis superne conditor*); *O lux beata trinitas* (obecnie *Jam sol recedit igneus*). Te 7 hymnów na nieszpory, z wyjątkiem ostatniego, opiewają sześć dni stworzenia i są dziełem starochrześcijańskiego poety; w rycie Mozarabijskim znajduje się siódmy o odpoczynku sobotnim. Również starą i ciągłą tradycyę posiadają nasze hymny z *godzin mniejszych i komplety*. Hymny na *tercyę, sekstę i nonę* są najprawdopodobniej dziełem Ambrożego, jak również i hymn *Jesu corona virginum*. oprócz wyżej podanych na Laudes i hymnu „Aeterna Christi munera," których autorem bezwątpienia jest Ambroży. Z Cathemerinon Prudencyusza, oprócz trzech wyżej wskazanych, posiadamy 4 hymny: *Quicunque Christum quaeritis*; *Salvete flores martyrum*; *Audit tyrannus anxius*; *O sola magnarum urbium*. Cztery ostatnie hymny są cząstkami jednego dużego hymnu. Z Seduliusza posiadamy jeszcze w brewiarzu pierwsze strofy hymnu abecadłowego: *A solis ortus cardine;* część z podobnego hymnu: *Hostis Herodes rapie* (obecnie *Crudelis Herodes Deum*). — Hymn o Męce Pańskiej: *Vexilla regis prodeunt* i *Pange lingua gloriosi*, *Proelium* (obecnie *Lauream*) *certaminis*, pochodzą od Wenancyusa Fortunata; ostatni jest podzielony na dwie części, druga część rozpoczyna się od: *Lustra sex qui iam peracta* (obecnie *peregit*). Uważają też, lecz bez żadnej podstawy, Wenancyusza za autora starego hymnu: *Quem terra pontus aethera* (obecnie *sidera*), z jego dziełem: *O gloriosa femina* (obecnie *virginum*). Trzy hymny Św. Tomasza z Akw. należą już do XIII w., chociaż, oprócz wyżej wspomnianych, wiele innych hymnów należą do epoki starszej, jak np. bardzo starożytny hymn: *Ave maris stella* i hymny w Commune Sanctorum (hymn *Fortem virili pectore* jest dziełem kard. Antoniano z XVIII w.), autorowie ich albo są nieznani, albo bardzo problematyczni. Większa część hymnów należy do nowszych, albo do bardzo blizkich nam czasów. Forma i treść hymnów z okresu nowszego nie zawsze przemawia na ich korzyść w porównaniu z hymnami doby starożytnej. Często bardzo doświadcza się nieprzyjemnego uczucia czytając poprawki w hymnach jakie porobili znani korektorzy z XVII w. Np. bardzo piękny hymn na poświęcenie kościoła: *Urbs beata Hierusalem* zamiast wymienionej, przemawiającej do duszy formy, dostał szatę monotonną w *Caelestis urbs Jerusalem*; albo: *Angulare fundamentum, Lapis Christus missus est* posiada zamiast bogatej starej formy, obecną szatę humanistów: *Alto ex Olympi vertice, Summi parentis filius* Hymn ku czci Michała Arch.: *Tibi Christe splendor patris* ginie w *Te splendor et virtus patris*, chociaż na szczęście odzyskuje swą dawną piękność w hymnie ku czci św. Rafała. Omawiane poprawki w hymnach spotkały się z surową krytyką współczesnych, z najnowszych zaś Bouix (*Tract. de jure litury.* str. 284) zarzuca, że literaci Urbana VIII zbyt smakujący w łacinie pogańskich czasów, nie dosyć pojęli piękność kościelnej literatury (ob. art. Brewiarz).

Literatura: Por. w art. Hymnologia przytoczone źródła i autorów; J. Kayser, *Beiträge*, 1881, str. 19; C. Fouard, *S. Paul, ses missions*, 1892, str. 251—252; *S. Paul, ses dernières années*, 1897. str. 286; F. W. E. Roth, *Lateinische Hymnen*, Augsburg, 1858; J. Kayser, *Beiträge zur Geschichte und Erklärung der ältesten Kirchenhymnen*,, 2 wyd., Paderborn, 1881; C. Fortlage, *Gesänge christlicher Vorzeit*, Berlin, 1884; J. B. Pitra, *Hymnographie de l'Eglise grecque*. Rzym, 1867; J. Julian, *Dictionary of Hymnology*, Londyn, 1892, str. 456 -466; W. Christ i M. Paranicas, *Anthologia graeca carminum christianorum*, Lipsk, 1871: R. of Selbourne, *Hymns, their history and development* in the Greek and Latin Churches, Londyn. 1892, str. 9—13; L. Duchesne, *Origines du culte chrétien*, IV, 3, 2 ed., Paryż, 1898, str. 107—112; A. Galli, *Estetica della musica*, Turyn, 1900, str. 228. *X. H. P.*

Hymnarium jest to księga liturgiczna zawierająca zbiór hymnów śpiewanych w Kle. Krdł Thomasi wydał w Rzymie w r. 1683 zbiór hymnów p. t. *Hymnarium*. O innych zbiorach H. ob. art. Hymnologia. (Por. Ma-

cri, *Hierolexicon* p. w. Hymnarium).

Hymnologia, zowie się znajomość śpiewu hymnów i ich autorów; jest to oddzielna gałęź naukowa, z punktu filologiczno-historyczno-etycznego badająca i oceniająca hymny i ich autorów. Od wieku XII praca nad poznaniem i oceną hymnów poczyna się coraz bardziej rozwijać i stawać się łatwiejszą. Najróżnorodniejsze dzieła, jak: Cod. Oxonien. Laud. Misc. (olim Roffensis) saec. 12; Cod, Mantuan. E. I 14 saec. 13; Cod. Vindobonen. 804 saec. 13; Cod. Ambrosian. F. 07 Sup. saec. 13; Cod. Capit. Tridentini 26, saec. 13; Cod. Campolilien. 15, saec. 15; Cod. Vindobonen. 3916, anni 1424; Cod. Brunswicen. 96 saec. 15; Cod. Florian. XI, 436 saec. 15 i inne) zawierają hymny i zbiory sekwencyi (*Liber hymnorum*, Expositio sequentiarum) z wyjaśnieniem przypisywanem Hilariusowi. W wieku XV i XVI wydano przeszło 80 razy powyższe objaśnienie Hilariusa. Powoli powstaje na tem polu cały szereg autorów: J. Adelphus, *Hymni de tempore et de sanctis*... 1513; Magister Michael Cracoviensis, *Expositio hymnorumque interpretatio*... 1516; Antonius Nebrissensis (Butonius Aelius de Lebrija), *Hymnorum recognitio*... 1534, 1541, 1549, 1573; Petrus Nunez Delgado, *Aurea hymnorum totius anni expositio*... 1527 i inni. Wszyscy oni jednak w badaniach swych nie schodzą ze stanowiska, na którem stanął Hilarius, autor „Liber hymnorum." W innym już kierunku idzie *Elucidatorium ecclesiasticum* (conajmniej 7 razy wydane w latach 1515—55) sławnego prof. Sorbony, Jakóba Clichtoveusa; w pracy tej objaśnia przeszło 150 hymnów. Wartościową jest praca Jerzego Cassanders'a: *Hymni ecclesiastici, praesertim qui Ambrosiani dicuntur*, Kolonia, 1556. Jerzy Fabreius wydaje *Poetarum veterum eccl. opera Christiana*, Bazylea, 1562. Bardzo dla hymnologii zasłużył się kard. Gius. Maria Tommasi (Thomasius, pseud. Jos. Carus) który w r. 1683 wydaje *Psalterium .. et Hymnarium atque Orationale*..., w którem pomieszcza 228 hymnów. (Por. *Analecta hymnica*, C. Blume i G. Dreves, Lipsk, XXVII, 13). — Kard. Angelo Mai, *Hymni inediti* vel qui certe in E. Thomasii collectione desiderantur (w „Nova Bibl. PP." 1852), uzupełnienie do poprzedniego.

Zasługującą na uwagę jest praca Jak. Grimma, *Hymnorum veteris eccl. 26 interpretatio* theotisca nunc primum edita, Getynga, 1830.—Wszyscy ci wyżej wymienieni są przesłannikami hymnologii, torującymi do niej drogę, hymnologię zaś właściwą tworzy Herm. Adalbert Daniel (um. 1871) przez swe dzieło *Thesaurus hymnologicus* sive Hymnorum canticorum, sequentiarum (circa annum MD usitatorum, I i II t., collectio amplissima), Halle, 1841, 43, 46, 55 i 56. (kompilacya z niezupełnemi źródłami). Daleko krytyczniejszym i pełniejszem jest w *Latein. Hymnen des M. A.* aus Hss. hrsg. und erklärt. J. J. Mone (3 t. 1853-5). Współczesnie z tymi pierwszymi koryfeuszami hymnologii pracowali w Anglii: arcbp. z Dublinu, R. C. Trench, i J. M. Neale; pierwszy znany ze swej pracy: *Sacred Latin Poiry, chiefly Lyrical* (Londyn, 1847, 64, 74), drugi: *Hymni ecclesiae* e breviariis quibusdam et missalibus Gallicanis, Germanis, Lusitanis desumpti (Oxford i Londyn 1851), po których w r. 1852 wydał: *Sequentiae ex missalibus Germanicis*, Anglicis... collectae.—F. Wackernagel w swem wielkiem dziele: *Das deutsche Kirchenlied* (*1864*), w 1 tom. daje zbiór hymnów, sekwencyj i kantat. J. Kehrein, *Latein. Sequenzen des M. A*, 1873.—Hymnologia wstępuje w nowe stadyum, a cały szereg uczonych w drugiej połowie zeszłego stulecia daje specyalne prace: J. Stevenson, *The Latin Hymns of the Anglo-Saxon Church* (Durham 1851); J. H Tood, *The Book of Hymns of the Ancient Church of Ireland* (1855 i 69; nie dokończone); uzupełnienie dają w 1898 J. H. Bernard i R. Atkinson w *The Irish liber hymnorum*.—O hymnodii w Anglii: *Hymnarium Sarisburiense* cum rubricis et notis musicis etc. (1851). Zaliczyć tutaj należy *The Winchester Troper from. Mss.* of the 10 and. 11 Centuries, przez W. Frere, Londyn, 1894; A. Schubiger wydaje w 1858: *Die Sängerschule St. Gallens* vom 8—12 Jh.; Gall Morel: *Latein Hymnen des MA* (1866-8), część największa poczerpnięta ze szwajcarskich źródeł, jak również w

pracy H. Hagen, *Carmina medii aevi maximam partem ineditam etc.* (1877) i J. Werner'a *Die ältesten Hymnensammlungen v. Rheinhau* (1891).—Nad hymnodią szwedzką pracuje G. E. Klemming w *Hymni, sequentiae* et piae cantiones in regno Sueciae olim usitatae (Stok. 1885 7).—O hymnodii węgierskiej wydaje w r. 1893 (Budap.) J. K. Danko: *Vetus Hymnarium ecclesiae Hungariae* — We Francyi wydają Ed. du Merits: *Poèsies populaires* (1843 i 47) i *Poésies méditès* (1854); Ul. Chevalier: *Poésie liturg.* tradit. de l'Eglise cath. en Occident (Tournai 1894); L. Daux: *Tropaire—Prosier* de l'abbaye St. Martin de Montauriol (Paryż, 1901) (por. o tej pracy w „Revue d'Histoire et de Litterature Religieuses" 8, 1903, str. 554—81 an. H. M. Baumster). — L. Gautiers: *Hist. de la Poèsie liturg. au moyen âge* (Paryż, 1886), niestety, praca nieskończona.—Przysłużył się bardzo hymnodii Ad. Reiners dziełem: *Die Tropen-Prosen u. Präfationsgesänge* des feierl. Hochamtes im MA. (1884) i *Tropen-Gesänge u. ihre Melodien* (1887). Z hymnodią kościoła rygskiego zaznajamia w dziele prawdziwie naukowem: *Messe u. kanon. Stundengebet...* (Riga, 1904) H. v. Bruiningk. — W końcu z grona niemieckich uczonych należy zaznaczyć: Dümmler, Traube i Winterfeld, którzy w *Monumenta Germaniae historica* (Poetae latini medii aevi, 1881-99) zamieścili rozprawy krytyczne o hymnach. Obok dzieł przytoczonych wyżej, są prace pomniejsze, często cenne, których spis znaleść można u Ul. Chevalier'a, *Poésie liturg. du moyen âge* (Paryż-Lyon, 1893), str. 57—63 i w „Analecta hymnica," E. Blume i G. Dreves (Lipsk) XLVIII i L.— Ostatnie to dzieło zawiera 62 tomy i jest kopalnią dla badacza hymnów. — Z zakresu hymnologii greckiej najcenniejszem dziełem jest praca kard. Pitra u Krumbacher, *Geschichte der Byzantischen Literatur*, München, 1890, 2, 1897, 607—60, 691—705. (Por. *Kirchliches Handlexicon* Dr. Mich. Buchberger, München, 1907, str. 2062—64).

O rodzajach metrów w poszczególnych hymnach ob. Gawant II, 103 z r. 1749; X. Ignacego Polkowskiego w „Pamiętn. Relig. Moralnym," Warszawa, 1857, str. 640—677. Retke, Wykł. o u d o w y h y m n ó w. Kontynuator Gawanta, Merati, odsyła w tej materyi do kard. Bony, Grankolas'a, Guyeta i Anakleta Siec'a, w jege dziele *De ecclesiastica hymnodia.* — A l e k s a n d r y n y (o których wspomniano w art. A l e k s a n d r y n y) albo aleksandryjskie wiersze zowią się sześciomiarowe, trzynastozgłoskowe wiersze jambiczne z obowiązkową, po trzeciej stopie średniówką i rymem na przemian w każdej parze, męskim i żeńskim. Nazwa ich pochodzi stąd, że pierwszy użył ich francuski poeta z XII w. w bohaterskim poemacie o Aleksandrze Wielkim p. t. *Roman d'Alexandre.* *X. H. P.*

Hypalage, enallage, postać stylowa, w piśmiennictwie jest to zamiana rodzaju, liczby, przypadku, czasu, np. Is. 1, 3: „Poznał... osieł żłób pana swego," zamiast: pana żłobu swego; Ps. 2, 1: „ludzie (ludy) zam.: lud "

Hypatia, filozofka aleksandryjska, córka Theona, zamordowana w marcu r. 415 po Chr. przez motłoch uliczny za domniemaną nienawiść względem św. Cyrylla bpa Aleksandryjskiego. Była ona zwolenniczką neoplatonizmu, słynną ze swej piękności, wiedzy i surowych obyczajów. Irlandzki apostata Toland, Gibbon i inni niesłusznie zrzucają odpowiedzialność za ten mord na św. Cyrylla. Podobnież — Kingsley i Mauthner w swych tendencyjnych romansach. (Por. Wolf (1879); Kopallik, *Cyrill von Alex.* (1881); W. A. Meyer (1886); Herders, *Konversations-Lexicon*).

Hyperbola (gr. ὑπερβολε, excessus) figura retoryczna, w której rzecz oddaje się w formie nadmiernie powiększonej (*auxesis*), lub nadmiernie zmniejszonej (*meiosis*). Celem hyperboli nie jest wprowadzenie w błąd słuchającego, lub czytającego, lecz zwrócenie baczniejszej jego uwagi—przesada bowiem rzuca się sama w oczy. Źródło Hyp-i leży w fantazyi autora, dlatego najbogatsze w H-e są literatury wschodnich ludów i tę formę retoryczną spotykamy często w Piśmie św. np. III Reg. 20, 10: Benadad, król syryjski mówi do Achaba Izraelskiego: „jeśli zostanie prochu Samaryi garściom wszego ludu, który za mną idzie" (*auxesis*). Jan mówi o Chrystusie; „a swiadectwa jego *żaden* nie przyjmuje" (Jan. 3, 32) (*meiosis*). Wysłańcy do

ziemi Chanaan (Numeri 13, 34) mówią: „tameśmy widzieli dziwy z synów Enak z rodu olbrzymskiego, do których porównani, zdaliśmy się jako szarańcza“ (*auxesis* i *meiosis*).

X. B. S.

Hyperdulia ob. Adoracya, Cześć.

Hyperyusz Andrzej, znakomity teolog protestancki XVI w. prof. uniwersytetu w Marburgu, ur. 1511 r. w Ypern (stąd imię Gerarda zamienił na Hyperyusza). Podróżował po Niemczech, Francyi, Włoszech i Anglii; w podróżach tych poznał doskonale stan kościołów protestanckich. Zostawszy profesorem w Marburgu, sprzyjał wyznaniu Helweckiemu. Stanowi rzadki wyjątek między współczesnymi teologami protestanckimi, unika dysput i sporzeczek religijnych. W dziełach swych: *Hyperii varia opuscula teologica I*, (Bazylea 1570); *Opuscula teol. II.* (Baz. 1581) wystawia wspaniałe świadectwo zepsucia, panującego współcześnie w protestantyzmie: ludzie obojętni są na dobre uczynki, dla tego z wielką ostrożnością nauczają o wierze; wiele rozprawiają o religii, a rzadko gdzie w domu znajdzie się Biblia; w jednym mieście znaleść można tyle wierzeń, wyznań i stowarzyszeń, ilu jest predykantów, i t. d. Umarł 1564 r.

X. B. S.

Hypnotyzm — jest to nauka o stanie człowieka lub zwierząt podobnym do snu sztucznego. Stan ten uśpienia nazywają hypnozą (od wyrazu ὕπνος sen), stąd i nauka o hypnozie i sztuka jej wywoływania nazywa się hypnotyzmem. Nazwę H-m wynalazł lekarz angielski Braid († 1860), który ok. 1841 r. zajmował się H mem, choć samą rzecz znano już bardzo dawno.—1-o, Dzieje hypnotyzmu. Przyznają uczeni, że w różnych praktykach magicznych i okultystycznych starożytnego Wschodu posługiwano się hypnozą. Znali ją perscy magowie, fakirzy indyjscy, wróżbici Grecyi i t. p. (Por. Lenormant, *Histoire ancienne des peuples de l'Orient.* cyt. w dz. Lapponi, *Ipnotismo e Spiritismo*, Roma, 1897, st. 8, 9). — W wiekach średnich uczeni lekarze arabscy pisali o pewnych wpływach imaginacyi, poruszając zagadnienia, dziś należące do dziedziny hypnotyzmu. Taki Avicenna (czyli Ibn-Sina 980—1037) *in IV-o libro Naturalium* w duchu neoplatońskim rozprawia o pewnych zjawiskach stanu uśpienia; na co świetnie odpowiada franciszkanin Ryszard de Middletown (de Mediavilla) w dz. *Quodlibeta.* (Por. Portalié, *Etudes rel.*, t. LX, p. 481, 499, 576, 597). Również w pismach św. Tomasza z Akw. spotykamy uwagi o wpływie imaginacyi, czyli suggestyi i t. p. W XV w. poczęli, niektórzy uczeni tłumaczyć zjawiska hypnotyczne przez t. zw. magnetyzmi czyli działanie fluidu. Fluid ten doświadczalnie spostrzegamy w magnesie, lecz jest on rozlany we wszechświecie, a działanie gwiazd wywołuje kryzysy fluidowe. Wpływy te można spożytkować w medycynie — głosili Teofrat Paracelsus (1493—1541) z Einsiedeln; Goclenius z Marburga (1547—1628); belgijczyk Van Helmont (1578—1644).— Teoryę tę uzupełnił Robert Fludd (1574—1637), a po nim Wilhelm Maxwell nową nauką o magnetyzmie duchowym. Podług Maxwella fluid, działający w tych zjawiskach, jest to duch życiowy (spiritus vitalis), łącznie ze światłem promieniuje on ze słońca, przenika wszystkie ciała, a nagromadzony w pewnem miejscu wywołuje zjawiska magnetyczne. W. Maxwell napisał dz. *De medicina magnetica* (Francof., 1679. Por. T. Pesch, *Institutiones psychologicae*, Friburgi Brisg., 1897, t. II, p. 390). Bez wnikania głębszego w teorye magnetyczne, stosowali w leczeniu t. zw. magnetyzm naturalny, słynny Jezuita Atanazy Kircher (1602—1680) w dz. *Ars lucis et umbrae*, Jezuita Hell, kapłan paryski Lenoble; w XVIII w. Włoch Santanelli i proboszcz z Etwangen, Gassner (1727—1779 r.).

Nową epokę w badaniach zjawisk t. zw. wtedy magnetycznych zwiastował lekarz wiedeński, Fryderyk Antoni Mesmer (1734—1815). Stworzył on teoryę t. zw. magnetyzmu zwierzęcego, czyli magnetyzmu. Mesmer utrzymywał, iż fluid subtelny (magnetyzm zwierzęcy) rozlany jest we wszechświecie, można go skupiać w pewnych miejscach np. ciała ludzkiego i wywoływać kryzysy zbawienne w organizmie, a w ten sposób leczyć różne dolegliwości. Fluid ten można przenosić na odległość, skupiać na różnych przedmio-

tach i t. p. W 1779 r. Mesmer ogłasza swe poglądy w dz. *Mémoire sur la decouverte du magnetisme animal* (Paris), zwolenników swoich wiąże w stowarzyszenie „Société de l'harmonie," narazie cieszy się uznaniem, lecz wielu lekarzy, w 1775 r. Akademia berlińska, a w 1784 specyalna komisya w Paryżu nazywają całe operowanie Mesmera szalbierstwem. Niektórzy, aczkolwiek nieliczni uczeni uważają Mesmeryzm jako coś innego od hypnotyzmu, zwłaszcza Ochorowicz to zdanie usilnie popiera (w dz. *De la suggestion mentale i Odczyty o magnetyzmie i hypnotyzmie*, Petersburg, 1890...). Lecz coraz więcej zyskuje uznania zdanie Bernheima, który w dz. *De la suggestion et de ses applications à la therapeutique* (3 ed. Paris, 1891, p. 154) pisał: „Obecnie magnetyzm znikł, jak alchemia, lecz suggestya hypnotyczna zrodziła się z magnetyzmu, jak chemia z alchemii." Zdanie to podpisuje najzupełniej słynny Forel (*Der Hypnotismus*. 3 wyd. Stuttgard, 1895, str. 23—24), a na międzynarodowym kongresie psycho-fizyologicznym (w Paryżu, 1890 r.) powiedzianoiż magnetyzm jest to teorya, która zjawiska hypnotyczne tłumaczy inaczej, niż przez suggestyę. Nowsi uczeni są tegoż zdania. (Por. dr. St. Orłowski, *Suggestya i hypnotyzm*, Warszawa, 1902, str. 26).

Następcy Mesmera rozwijali praktyki magnetyczne i poczynili nowe spostrzeżenie. Doświadczenia Mesmera zwykle kończyły się na wywołaniu zjawisk spazmatycznych, uczeń Mesmera, markiz Chastenet de Puységur w 1784 r. zauważył u osób magnetyzowanych t. zw. somnambulizm, czyli sen spokojny, w którym osoba zamagnetyzowana ulega rozkazom magnetyzera, zarazem władze duszy uśpionej osoby znajdują się w pewnem podnieceniu. Po przebudzeniu pacyent podlegał amnezyi, czyli zapomnieniu tego, co się z nim działo w czasie uśpienia. Ok. 1787 r. dr. Petétin spostrzegł u osób magnetyzowanych t. zw. katalepsyę, czyli stan zboczenia w zakresie ruchów, pochodzący z pewnych wpływów psychicznych. Osoba uśpiona w kataleptycznym stanie zachowuje układ członków, jaki się jej nada. Wówczas to bowiem cały układ mięśni dowolnie ruchomych znajduje się w stanie unieruchomienia, jakby przytrzymania. Stąd też nazwano ten stan katalepsyą (gr. ἡ κατάληψις przytrzymanie, unieruchomienie. Por. *W. E. J*, t. XXXV—XXXVI, serya I, str. 69—70). W tym też czasie poczęto zjawiska magnetyczne tłumaczyć przez t. zw. prąd elektryczno-zwierzęcy, który w istotach żyjących (ludziach i zwierzętach) przebiega w organizmie, a praktyki magnetyczne dążą do opanowania tego prądu i operowania nim wedle potrzeby. (O tej teoryi t. zw. de l'électricité animale, albo de l'électromagnétique humain. Ob. Touroude, *L'hypnotisme, ses phénomènes et ses dangers*, Paris, str. 30).

Nowy pogląd na te zjawiska t. zw. dotąd magnetyczne wprowadził Faria. portugalczyk, dawny mieszkaniec Indyi. W 1813 r. Faria przybył do Paryża i rozpoczął swe doświadczenia somnambulistyczne. Stan uśpienia nazwał „le sommeil lucide," bo w tym stanie, jak zauważył, magnetyzer przez samą suggestyę może w pacyencie wzbudzić różne hallucynacye i illuzye. Hallucynacye, czyli przywidzenia, powstają w nas, gdy wyobrażenia bierzemy za wrażenia; przedmiot nie istnieje, wyobraźnia zaś wytwarza wrażenie. Illuzye czyli złudzenia pozostają w nas, gdy jakiś przedmiot istniejący wyobraźnia ubiera w kształty fantastyczne i ten wytwór wyobrażenia bierzemy jako rzeczywistość. (Por. ks. dr. K. Wais, *Psychologia*, Warszawa, 1902 t. I, str. 252..., 256. Wydawnictwo *Biblioteki dzieł chrześcijańskich*). Ważne też spostrzeżenie teoretyczne poczynił Faria, odnosząc przyczynę tych zjawisk nie do jakiegoś fluidu, lecz wpływów psychicznych. Pomimo tych doświadczeń Akademia Paryska w 1840 r. po zbadaniu zjawisk magnetycznych orzekła, iż nie posiadają one żadnego znaczenia naukowego. (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 156—158).

Tymczasem badania hypnotyczne poczęły wchodzić na drogę coraz więcej naukową. Braid (wspomniany na początku) hypnotyzm uważa jako stan, wywołany zmianami w systemacie nerwowym. Dużo poczynił spostrzeżeń nad „suggestywnością" osoby zahypnotyzo-

wanej. Badania swe zawarł w dz. *Neurypnology or the rationale of various Steep considered in relation wich animal magnetism.*

Ok. 1848 r. w Ameryce Grimes dochodzi do tych samych spostrzeżeń co Brand; zjawiska hypnotyczne tłumaczy t. zw. elektro-biologią. Durand de Gros (pod pseudon. dr. Philippsa) rozwija te poglądy we Francyi, stara się naukowo wytłumaczyć mechanizm fizyologiczny i psychologiczny zjawisk hypnotycznych w dz. *Eléctro-dynamisme vital* (1855) i *Cours théoretique et pratique du braidisme ou hypnotisme nerveux* (1860). Pomimo tego naukowej wartości odmawiano wszelkim badaniom hypnotycznym. Dopiero prace Charpignona (ok. 1860 r.) doprowadziły do tego, że Akademia paryska uznała wartość naukową badań hypnotycznych.

Na drogę ściśle naukową wprowadził hypnotyzm dr. Lie'beault z Nancy, autor dz. *Du sommeil et des états analogues, considérées surtout au point du vue de l'action du moral sur la physique* (1866 r.). Powoli we Francyi poczynają się wytwarzać 2 szkoły badaczów hypnotyzmu: paryska z profesorem Charcot na czele, od 1878 r. badającym hypnozę u histeryczek i szkoła w Nancy, gdzie badania Lie'beaulta prowadzą dalej: najznakomitszy w tej szkole badacz, dr. Bernheim (autor dz. *De la suggestion...*, cyt. wyżej) Beaunis (dz. *Le Somnambulisme provoqué. Récherches physiologiques et psychologiques*) Liègois (z punktu prawnego) i in. Dr. Charcot (ob. art. Charcot) głównie czyni doświadczenia hypnotyczne w paryskim szpitalu „Salpêtrière." Do jego szkoły należą Bourneville, Régnard, Paweł Richer, Babiński i in. W Niemczech w 1880 r. Niemiecka Akademia nauk przyrodniczych (Gdańsk) uznała badania hypnotyczne za naukowe (Por. Schütz. *Der Hypnotismus* w *Philos. Jahrbuch*, 1896, str. 33...). Badacze niemieccy, jak Forel, Krafft-Ebing († 1903), autor dz. *Eine experimentalle Studie auf dem Gebiete des Hypnotismus nebst Bemerkungen über Suggestion und Suggestionstherapie* (3 Aufl., Stuttgart, 1893), Schneider sami to wyznają, iż trzymają się poglądów Bernheima. Inni badacze hypnotyzmu w Niemczech, we Włoszech, w Szwecyi trzymają się poglądów, które dają szkoły paryska i z Nancy. Przeważają jednak poglądy szkoły z Nancy. Sam Charcot to uznał (Por. dr. Orłowski, dz. cyt., str. 40). Nie brakuje jednak zwolenników dawnych teoryj fluidu madnetycznego, jak Barety, (dz. *Des propriétés physiques d'une force particulière*, Paris, 1882 i *Le magnetisme animal*, ib. 1886), Richet, Ochorowicz (dz. cyt. wyżej) i nieliczni inni. Zainteresowanie się hypnotyzmem w latach ostatnich okazuje się z założenia czasopism, specyalnie tym badaniom poświęconych, jak paryskie *Revue de l'hypnotisme* (red. Bérillon); *Annales de psychiatrie*; niemieckie *Zeitschrift für Hypnotismus* (wyd. Grossman, wych. od 1892 r.); włoskie *Magnetismo e Ipnotismo* (wyd. Olinto del Torto). — (Dzieje hypnotyzmu podał dobrze ks. dr. K. Weis, *Dziwy hypnotyzmu w świetle najnowszych badań naukowych*, Przemyśl, 1899, str. 6—30).

2-o. Zjawiska hypnotyczne rozróżniamy dwojakie: A) zjawiska, służące do wywołania hypnozy; B) zjawiska hypnotyczne, powstające u osoby zahypnotyzowanej (t. zwanego medyum, lub pacyenta).

A) Wywołanie hypnozy odbywa się za pomocą różnych środków. Zwolennicy teoryi o fluidzie magnetycznym używali ruchów rąk, pocierań, czasami narzędzi, jak wanna Mesmera, lub też przedmiotów pośrednich, które miały fluid przechowywać i przenosić na osoby magnetyzowane. — Obecnie używają albo metody somatycznej (od σῶμα—ciało), albo też metody psychicznej.

Metoda somatyczna, stosowana przeważnie w Salpêtrière, polega na podrażnieniu nerwów, czyli na oddziaływaniu na stronę fizyologiczną. Już Braid usypiał pacyenta, polecając mu patrzeć się na przedmiot błyszczący, dziś tego sposobu używają lekarze w Salpêtrière i in.

Utrzymują niektórzy badacze, że wystarczy, aby pacyent patrzył na przedmiot nawet nie błyszczący np. na ołówek, palec. (Por. Krafft-Ebing, dz. cyt. str. 20; Forel, str. 161...). Beaunis

poleca bystre patrzenie w oczy pacyenta, by go uśpić, to samo inni. Histeryczki w Salpêtrière usypiają nawet szybkiem puszczeniem światła elektrycznego lub magnezyowego. (Por. Coconnier, *L'hypnotisme franc.*, Paris, 2 éd., 1898, str. 5—6). Prof. Heidenhain i Pitres (dz. *Leçons cliniques sur l'hystérie et l'hypnotisme)* usypiają słuchaczów, każąc im wsłuchać się w chód (tik-tak) zegarka. Charcot i Jendrassik (cyt. u Krafft-Ebinga, str. 20) usypiają histeryczki okrzykiem: hopp! Niektórzy niemieccy badacze usypiają pacyentów przez pocieranie ich czoła, naciskanie oczów i t. p. (Por. Rissart, *Der Hypnotismus Eine naturwissenschaftliche Studie*. Paderborn, 1902, str. 9—10 i...). Wreszcie Charcot, P. Richer, zwłaszcza Pitres twierdzą, iż w ciele pacyenta można odnaleść wrażliwe miejsca („loca hypnogena"), w których naciskanie sprowadza hypnozę. (Tego też zdania jest Krafft-Ebing, Moll i in. Por. Schütz, dz. cyt. w *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 38).

Metodę psychiczną, polegającą na oddziaływaniu na stronę psychiczną pacyenta stosował już Faria. Usypiał on rozkazem jednym: „Śpij!" Szkoła z Nancy metodę tę przedewszystkiem poleca, uważając użycie środków zewnętrznych tylko jako pomocnicze do wywołania suggestyjnego rozkazu: „śpij!" Forel na zasadzie własnych spostrzeżeń i badań innych lekarzy twierdzi, iż 90—96% osób usypia się suggestyą; nawet wszystkie środki używane przez metodę somatyczną sprowadza do działania suggestyi *(Der Hypnotismus*, cyt. wyżej, str. 22, 28, uwagi do str. 29). Bernheim, (dz. cyt. str. 34) zdanie to gruntownie uzasadnia, nawet teoryę o „loca hypnogena" tłumaczy przez suggestyę. Zdanie jednak Bernheima niektórzy uczeni krytykują, jako przesadne. Twierdzą, iż obok samej suggestyi nieraz potrzeba użyć środków zewnętrznych, co potwierdza praktyka. (Por. Ochorowicz, *Odczyty o hypn...*, str. 98; Coconnier, dz. cyt., str. 35, 41; Wais, dz. cyt. str. 43).

Przerwanie hypnozy nie mniej jest łatwe, niż wywołanie. Zwolennicy metody somatycznej stosują też do przerwania hypnozy środki zewnętrzne: pocieranie głowy pacyenta, ruchy i t. p. Pitres twierdzi, iż jako przez naciskanie pewnych części ciała („loca hypnogena") rozbudzamy hypnozę, tak też są miejsca w ciele medyum, (t. zw. „les zones hypno - frénatrices") które naciskając sprowadzamy przerwanie stanu hypnotycznego. (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 26, Brafft-Ebing, str. 20). Niektórzy lekarze dmuchnięciem w twarz budzą osobę zahypnotyzowaną. (Por. Rissart, dz. cyt. str. 10...). Bernheim używa rozkazu słownego do przerwania hypnozy, lub też zasypiającemu pacyentowi nakreśla termin obudzenia. (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 27; Schütz, dz. cyt., *Phil. Jahrb.*, 1896, str. 48).

Osobą usypiającą, czyli hypnotyzerem, zdaniem nowoczesnych badaczy hypnotyzmu (hypnotologów) może być każdy człowiek, boć i środki, których używają do sprowadzenia hypnozy, łatwo każdy może zastosować. (Por. Coconnier, dz. cyt. str. 36). Zwracają jednak uwagę na to, że hypnotyzer musi być człowiekiem o stałej, energicznej woli, często potrzebującym wytrwałości w badaniach, a przedewszystkiem umiejącym zjednać sobie zaufanie pacyenta. (Por. *Rapport lu au „Premier Congrès internat. de l'hypnotisme"* u Coconnniera, dz. cyt. str. 40: Forel, dz. cyt. str. 40—41).

Podmiotem, czyli pacyentem hypnotycznym mogą być nawet zwierzęta. Choć Forel (dz. cyt. 214—214) twierdzi, iż zwierzęta ulegają raczej katapleksyi, czyli unieruchomieniu, i znieczuleniu przez strach w nich wywołany. — Zwolennicy dawnych teoryi fluidu sądzili, iż można magnetyzować tylko osoby chore i wrażliwe. (Por. *Journal du magnetisme*, t. XIV, str. 555). Szkoła paryska, z Charcotem na czele, twierdzi, iż tylko histerycy ulegają hypnozie. Szeroko o tem pisze prof. Pitres (*Leçons cliniques...*, t. II, st. 346). Przeczy temu energicznie szkoła z Nancy i jako dowody daje statystykę osób ulegających hypnozie z różnych stanów, różnego wieku, usposobienia i t. p. Bernheim, Forel, liczą 80%, Wetterstand 97% osób uległych hypnotezie. (Por. *Revue de l'hypnotisme*, 1888, Mai., Forel, dz. cyt. str. 36); a trudno przypuścić, iżby ci wszyscy ulegali histeryi.

Wielu lekarzy sądzi, iż histerya utrudnia hypnozę zwykłą, jak również zboczenia umysłowe i choroby nerwowe. (Por. dz. cyt. *Klinische Vorträge*, Nr. 346 do 3100 cyt. u Rissart, dz. cyt., str. 18 i in.). Ci sami badacze, zauważyli, iż mężczyzni ulegają hypnozie narówni z kobietami; młodzież ulega łatwiej, niż starsi; osoby prowadzące życie pod regułą, wojskowi więcej są podatni do hypnozy; najłatwiej zaś osoby już przedtem hypotyzowane. Te ostatnie osoby można hypnotyzować, nawet pomimo ich woli. (Por. Coconnier, dz. cyt. 56—57; Ochorowicz, *De la suggestion mentale*... str. 359 i nast.). Inne zaś osoby mogą się nie pozwolić zahypnotyzować, o ile czuwają i myślą sprzeciwiają się usilnie poddawanej suggestyi. To też zdanie niektórych uczonych, a zwłaszcza wniosek Schütza. (dz. cyt. w *Phil. Jahrb.*, 1896, p. 46), iż każdego można mimo jego woli zahypnotyzować jest zbyt ogólne. (Por. Coconnier, dz. cyt. st. 76...; Obersteiner, *Die Lehre vom Hypnotismus...*).

B). Zjawiska, zachodzące w czasie hypnozy lub z nią związane niektórzy uczeni starają się sprowadzić do pewnych stopni hypnozy. Charcot a z nim szkoła paryska rozróżnia trzy stopnie hypnozy u histeryków, których badał: Katalepsyę; letarg, czyli stan ogólnego znieczulenia i bezwładności; pacyent w tym stanie wprawdzie oddycha, lecz zmysły jego tracą wrażliwość, stąd o suggestywności mowy być nie może; somnambulizm z uległością suggestyi, amnezyą i t. p. Szkoła z Nancy stawia dużo zarzutów temu stopniowaniu hypnozy, wprowadza inne podziały. Liébeault odróżnia 6 stopni, Bernheim (dz. cyt. str. 7—21)—9 stopni hypnozy, które do 2 grup sprowadza. Forel (dz. cyt. str. 62—63) mówi o 3 stopniach hypnozy: 1-o senność—stan niezupełnego uśpienia, jakoby przejście do hypnozy; stąd pacyent może się w tym stanie oprzeć suggestyi; 2-o lekki sen (hypotaksya, „charme“), pacyent ulega suggestyi, pamięta jednak o wszystkiem, co zaszło w hypnozie; 3-o głęboki sen, czyli somnambulizm. Pisze jednak, iż to rozróżnienie nie jest zupełnie uzasadnione (str. 63). Krafft-Ebing (dz. cyt. str. 81) rozróżnia 2 stopnie: senność i sen hypnotyczny podobież inni sądzą. (Por. Schütz, dz. cyt. *Phil. Jahrb.* 1896, p. 52). Różne te zdania badaczy o stopniach hypnozy wykazują, iż stałego poglądu na tę klasyfikacyę dać nie można. Bo też każdy pacyent poddany hypnozie przedstawia coś odrębnego indywidualnie, co zależy od bardzo wielu okoliczności. (Por. Fabian, *Hypnotyzm w nauce, a w praktyce*, Warszawa, 1890, str. 27; Ochorowicz, *Odczyty o magnetyzmie...*, str. 80, 84; Coconnier, dz. cyt., str. 82—83). To też zjawiska towarzyszące hypnozie rozróżniają uczeni ze względu na oddziaływanie na życie wegetatywne, zmysłowe i duchowe człowieka.

Co do życia wegetatywnego, Beaunis przez suggestyę powiększa lub zmniejsza bicie pulsu. Bernheim (dz. cyt. str. 117) i Krafft-Ebing (dz. cyt. str. 83) przyznają, iż tego otrzymać nie mogli. — Często suggestyą sprowadzają wydzielanie potu; apetyt; wydzielenie śliny, łez i t. p.; podniesienie temperatury w ciele; przyspieszenie lub zatrzymanie oddechu i t. p. (Por. Bernheim, dz. cyt.; Wais, Dziwy hipnotyzmu, str. 83...; Schütz, dz. cyt. w *Philosoph. Jahrb.*, 1896, str. 137, 142...). Do ciekawych w tym zakresie zjawisk należy hæmorrhagia, upływ krwi (vesicatio). Przez dotykanie ciała i suggestyę miał magnetyzer Ferrari (w Piemoncie ok. 1840 r.) wywoływać upływy krwi. (Por. *Journal du magnetisme animal*, 2 an... 1840); aptekarz Focachon to samo miał czynić wobec Bernheima (dz. cyt. str. 112—113) i innych. Forel (str. 69—70) pisze, iż nieraz mu się to udawało. Bourru i Burot czynili doświadczenia podobne, jak o tem pisze Beaunis (dz. cyt.). Jednak taka powaga hypnotologiczna, jak Bernheim (str. 114) oświadcza, iż sam nie zdołał podobnych zjawisk wywołać, a uczony badacz Moll wątpi o ich autentyczności; sądzi bowiem, iż nie hypnozie, lecz okolicznościom ubocznym należy je przypisać; zdanie to potwierdza Schultze (*Ueber den Hypnotismus*, Hamburg, 1892 str. 17), Schütz (w *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 140) i in.

W dziedzinie życia zmysłowego naogół hypnotyzerzy za pomocą suggestyi sprowadzają osłabienie funkcyi organu zmysłowego aż do stanu anaeste-

zyi (znieczulenia), albo też wzmożenie działania do hyperaestezyi (nadczulenia); liczne też wzbudzają w pacyencie illuzye i halucynacye. Przez suggestyonowanie halucynacyi każe pacyentowi wyobrażać sobie rzeczy, które zupełnie nie istnieją (są to t. zw. hallucynacye pozytywne); lub też nie przyjmowania żadnych wrażeń od przedmiotów istniejących, obecnych (—hallucynacye negatywne). Przez suggestyę wzbudzają hypnotyzerzy hallucynacye i illuzye w pacyencie na czas przebudzenia z hypnozy i t. p.

W dziełach hypnotologów (cyt. wyżej, jak Bernheim, Forel, Krafft-Ebing i in.) czytamy opisy wywoływanych hallucynacyj i illuzyj, nadczuleń i znieczuleń wszystkich zmysłów. Hypnotyzer każe widzieć, słyszeć, smakować, wąchać, czuć to, czego niema; potrafi usunąć zwykłe wrażenie (hallucynacye negatywne) np. wmówić, że osoba kogoś nie widzi, zapachu nie czuje; przez samą też suggestyę, zmienia, przekształca wrażenia i t. p. (Po polsku dużo przykładów tych zjawisk podał ks. K. Wais, *Dziwy hypnotyzmu,* cyt. wyżej, str. 92—109; ogólnie o tych zjawiskach wspomina dr. J. Gawroński w *W. E. J.* t. XXIX — XXX, str. 636).

W dziedzinie imaginacyi pacyenta hypnotyzer wywołuje nieraz wrażenia złożone z licznych hallucynacyj, każe mu nieraz odegrać cały dramat (np. Bernheim, str. 80; Beaunis, Obersteiner i in. dz. cyt.). Nadto przez halucynacye po-hypnotyczne (podług Bernheima „suggestion à échéance;" — Forela str. 85 — „Eingebung auf bestimmten Termin") każą hypnetyzerzy pacyentowi po pewnym czasie coś uczynić, lub przyjąć jakieś wrażenie. Bernheim daje przykłady tych zjawisk (dz. cyt. str. 55, 57; 78, 79, 80; 92–97) również mamy je opisane u Forela (str. 85–86) i in. Bernheim tłumaczy te zjawiska przechowaniem suggestyi w umyśle pacyenta; proste przypomnienie, uboczna okoliczność może wcześniej wywołać jej wykonanie; lecz ostatecznie po takich hallucynacych dokonanych następuje amnezya, czyli zapomnienie. (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 224...; Wundt, *Hypnotismus und Suggestion;* Beaunis, dz. cyt. i in.). Spotykamy też zjawiska pobudzenia pamięci (hyperamnezya), a nawet illuzyi pamięciowej, czyli fałszywej pamięci (paramnezya). Te ostatnie objawy Bernheim (str. 241) nazywa hallucynacyą wsteczną („les hallucinations rétroactives), Forel dokładniej się wyraża, nazywając je „suggerirte Erinnerungsfälschung." Hypnotyzor wmawia w pacyenta, iż dawniej to i owo z nim się stało, a ten później opowiada to samo, jako rzeczywiste swe przygody. (Przykłady daje Bernheim, str. 243—258; Forel cyt.; Coconnier, dz. cyt. str. 110).

Można też przez suggestyę zapewnić pacyenta, iż nic nie czuje w tej lub owej okolicy ciała i tam wykonywać mniejsze operacye bez bólu. Nadto wywoływać różne uczucia: śmiech i płacz na przemian; strach, miłość, zawiść i t. p., co najczęściej łączy się z odpowiedniemi hallucynacyami.

Najczęstsze i najdziwniejsze zjawiska w hypnozie zachodzą we władzy ruchu, sprowadza je a) bądź sam stan hypnozy; b) bądź też suggestya. Unieruchomienie w hypnozie występuje jako afazya, alalia—niemożność mówienia, choć innymi znakami pacyent okazuje, iż słyszy mówiącego. (Przykład u dr. S. Orłowskiego, dz. cyt., str. 68); agrafia—niemożność pisania zupełna, lub liter poszczególnych (Por. Kraft-Ebing, str. 62); ataksya—nieruchomość w chodzeniu; amimia—brak wyrazu twarzy.— Najczęściej występuje to w t. zw. katalepsyi (ob. wyżej). Bernheim odróżnia katalepsyę obwisłą („la catalepsie flasque"), gdy np. ręka pacyenta podniesiona do góry za najmniejszem dotknięciem opada; katalepsyę t. zw. „cireuse," (woskowa), gdy członki można najróżniej układać („flexibilitas cerea"); katalepsyę tetaniczną („tétanique"), gdy członki ciała pacyenta zachowują nadany kierunek i silnie sprzeciwiają się zmianie tego kierunku. (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 33, 34, 83, 86, 89...; ks. K. Wais, dz. cyt., str. 86—88). Wspomina Charcot, iż suggestyą wywoływał u pacyenta paraliż t. zw. „la paralysie psychique experimentalle." (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 40, 86...; Krafft-Ebing, str. 27—29; Wais, str. 90). W hypnozie też występuje ogólne unieruchomienie w letar-

gu (ob. wyżej). (Opis tego stanu u Waisa, dz. cyt. str. 73—74; Schütza, dz. cyt. w *Philosoph. Jahrb.* 1896, str. 144—145).

Pacyent wykonuje ruchy albo automatycznie, albo przez naśladowanie. Przytem nawet bez suggestyi hypnotyzer, wykonywując pewne ruchy, wzbudza w pacyencie też ruchy ze strony przeciwnej, jakoby się odbiły w źwierciadle, stąd nazywają te zjawiska naśladowaniem źwierciadłowem („imitation spéculaire"). Naśladownictwo to występuje najczęściej przy t. zw. fascynacyi, czyli kaptacyi (oczarowaniu). uśpieniu przez wpatrywanie się we wzrok hypnotyzera. (Por. Czyński, *Magnetyzm i hypnotyzm.* Kraków, 1889, str. 33; Wais, dz. cyt. str. 88—90).

W sferze życia umysłowego pacyenta, hypnotyzerzy wywołują pewne zjawiska. Pacyent w hypnozie zachowuje w większym lub mniejszym stopniu świadomość swoich czynności — Bernheim twierdzenie to uzasadnia tysiącznemi poczynionemi spostrzeżeniami (dz. cyt. str. 135. Por. też Schütz, dz. cyt. *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 380; Wais, dz cyt. st. 117...). Pomimo to za pomocą suggestyi można w pacyenta wmówić, że jest inną osobą, innego wieku, stanu, a nawet, że jest zwierzęciem (zoanthropia) i pacyent ten suggestyi ulega. M. Ch. Richet nazywa to zjawisko „l'objectivation des types." (Por. Coconnier, dz. cyt. str. 124. Opisy tego rodzaju zjawisk w dziełach cyt. Bernheima, str. 94...; Krafft-Ebinga, str. 31; Schütza, w *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 383; Wais, str. 118—120 i in.).

Nawet przez suggestyę wprowadzają t. zw. podwojenie świadomości lub osobowości („le dédoublement de la personnalité" podług Féré, Bineta, Liégois i in.;—„la double conscience"—jak je nazywa Azam cyt. u Coconniera str. 124). Hypnotyzer wmawia w pacyenta, iż jest osobą A i B, pacyent daje odpowiedź już to jako osoba A, jużto jako—B. (Por. Bernheim dz. cyt. str. 99; Forel—str. 164—165; Wais—str. 121).

Wpływ hypnozy na wolę zajmuje żywo umysły badaczów hypnotyzmu. Bernheim zapytywał pacyentów spełniających suggestyonowany rozkaz, dla czego to czynią, jedni odpowiadali, iż sami nie wiedzą (dz. cyt. str. 47); inni zmyślają przyczynę (str. 47—49...) lecz oświadczają, iż czynność dobrowolnie wykonywują (str. 240—241; Forel, dz. cyt., str. 92—94). Wielu pacyentów, gdy im rozkazano wykonać czynność dla nich niemiłą, a zwłaszcza wstrętną, wyznają, iż muszą to uczynić, lecz nie czynią tego dobrowolnie. Lecz czy może pacyent oprzeć się rozkazowi hypnotyzerów? W lekkiej hypnozie może to uczynić — świadczą Forel (str. 74), Krafft-Ebing (str. 70, 81). W głębokiej hypnozie, zdaniem Beaunis, Lombroso. (Por. Coconnier, str. 112) Obersteinera i in., pacyent staje się automatem pozbawionym wolnej woli. — Lecz sam Beaunis w dz. swojem wypowiada zdanie przeciwne; a Krafft-Ebing wprawdzie (str. 81) nazywa pacyenta — „ein willenloses Werkzeug," lecz — (str. 93, 100) mówi też, iż pacyent może odrzucić narzucony rozkaz. W dziełach hypnotologów czytamy opisy faktów, iż pacyenci sprzeciwiają się często narzuconym rozkazom; czynią co innego, niż zlecono, czasami ulegają, lecz wyraz twarzy, ruchy świadczą, iż ich wewnętrzne poczucie sprzeciwia się rozkazowi. (Por. cyt. dzieła Forela, str. 196—197; Coconnier, str. 117..; Orłowskiego, str. 101—106; Schütz, *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 385—386 i in.). A zatem wnioskujemy, że pacyent zachowuje wolną wolę, choć osłabioną, narzuconymi rozkazami skrępowaną. To też słusznie ks. M. Morawski pisał, że stan hypnotyczny świadczy o wolności woli i jej posiadaniu w stanie normalnym, gdyż uleganie rozkazom hypnotyzera objawia się w stanie nienormalnym, choć i tu często wolną wolą broni się pacyent przed gwałtem sobie zadanym. (Por. ks. M. Morawski, *Przegl. powsz.*, t. XX, str. 153..., 319; *Podstawy etyki i prawa*, Kraków, 1906, 2 wyd. zeszyt 1, st. 38—42).

3-o. Sposoby tłumaczenia zjawisk hypnotycznych można sprowadzić do 3 grup: A) Niektórzy badacze wymyślają nowe czynniki, by wytłumaczyć zjawiska hypnotyczne niby sposobem naukowym; B) Inni widzą tu działanie szatańskie; C) Inni wreszcie podają wyjaśnienia psycho-fizyologiczne, zabarwione systematami filozoficznymi, którym hołdują.

A) Do hypotez dowolnie zmyślonych należy t. zw. teorya spirytystyczna. Zdaniem zwolenników tej hypotezy dusze zmarłych przyobleczone w peryspryt (ciało jakieś eteryczne, astralne) w pewnych ludziach t. zw. medyum wywołują zjawiska, znane jako magnetyczne, spirytystyczne i hypnotyczne.

Badacze hypnotyzmu protestują przeciwko mieszaniu naukowych postrzeżeń hypnotycznych z nienaukowymi praktykami okultyzmu, a całej tej teoryi odmawiają wszelkiej powagi naukowości. (Por. Forel, dz. cyt. str. 24, 25; T. Pesch, *Instit. psych.*, t. II, str. 407—408. O spirytyzmie ob. też ks. dr. K. Wais, *Psychologia*, t. IV, Warszawa, 1903, wyd. *Biblioteki dzieł chrześcijańskich*,, str. 156—161).

To samo twierdzą uczeni o teoryi t. zw. mistycznej. Niemiecki mistyk Du Prel podał ją w dz. *Die Entdeckung der Seele* (po polsku Werміński dał dzieło Du Prela, *Zagadka człowieka*, Warszawa, 1897). Autor tej hypotezy odnawia platońską preegzystencyę dusz; przypuszcza w człowieku dwie osoby świadomą i nieświadomą; rozprawia o przyczynach zjawisk hypnotycznych, rządząc się własną wyobraźnią. (Streszcza jego poglądy ks. dr. Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 224—226).

Taka dowolność w wytwarzaniu czynników duchowych nie należy do naukowych tłumaczeń. (Por. Pesch, dz. cyt., t. II, str. 407).

Do kategoryi hypotez dowolnie stawianych należą dawne teorye o fluidzie magnetycznym, jak to w pierwszej części artykułu zaznaczono. To też naukowe badanie hypnotyzmu teorye fluidalne odnosi tylko do historyi hypnotyzmu, odmawiając im wartości naukowej. (Por. Forel, dz. cyt. str. 24; Bernheim—str. 39—42; Pesch, t. II, str. 409 - 411; Wais, str. 227—231 omawia też nowszą teoryę magnetyzmu dra Jordana, *Das Rätsel des Hypnotismus*, Berlin, 1892).

B). Teorya t. zw. demoniczna upatruje w hypnotyzmie działanie szatana. Pomiędzy uczonymi i apologetami katolickimi teorya ta liczyła wielu zwolenników i dziś czasami ją powtarzają. Najzupełniej tłumaczy ich pewien sposób przedstawiania hypnotyzmu, gdy naukowo sprawdzone zjawiska hypnotyczne mieszają ze źle poznanemi lub zmyślonemi cudownościami, które niektórzy pisarze zaliczali do dziedziny hypnotyzmu. Głównym przedstawicielem tej teoryi jest słynny Jezuita O. Franco (*L'ipnotismo tornato di moda*, 4 wyd., Roma, 1899, tłum. na franc.). Odrzuca on tłumaczenie zjawisk hypnotycznych za pomocą fluidu (str. 166—177); dowodzi, iż niema proporcyi pomiędzy środkami użytymi do sprowadzenia hypnozy i wywołanemi zjawiskami (str. 183...), boć mówi imaginacya niczego nie tłumaczy, ma się ona biernie w hypnozie (str. 177—198), nawet zdaniem O. Franco, stan chorobliwy za jaki mają hypnozę, nie zdoła wytłumaczyć wszystkich tych zjawisk. A zatem —wnioskuje — nie można wytłumaczyć zjawisk hypnotycznych sposobem naturalnym, więc działa tu przyczyna poza światowa. Nie jest to działanie Boga, czy ducha dobrego, gdyż dziwne, często błahe i śmieszne przygody nie godzi się Bogu lub aniołom przypisywać. Musimy tedy przyjąć działanie szatańskie (dz. cyt. str. 491...).

Dowody te kolejno rozebrał i zbił uczony dominikanin O. Coconnier (dz. cyt. 167—198). Badał on hypnotyzm źródłowo i wielostronnie, sam uczestniczył w badaniach prof. Bernheima w Nancy, to też zdanie O. Coconniera cieszy się dziś powagą u uczonych. (Por. też ks. Waisa, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 220—224). Zresztą niżej podane tłumaczenia uczonych nawet z pośród katolików wykażą przesadę w zdaniu O. Franco.

C) Najpoważniej dziś przedstawiają się teorye t. zw. psycho-fizyologiczne, rozwijane przez współczesnych uczonych. Dają się też zauważyć zaznaczone wyżej rozróżnienie szkół hypnotycznych: paryskiej i szkoły z Nancy. (Uwaga. O. T. Pescha, *Instit. psychol.*, t: II, str. 411—413). Szkoła paryska jest za fizyologiczną teoryę tłumaczenia zjawisk hypnotycznych; zwolennicy szkoły z Nancy więcej opierają się na psychologii.—Charcot ze swymi zwolennikami uważa hypnozę za stan chorobliwy, powstający z pewnych zmian fizyologicznych w móz-

gu pacyenta. Niektórzy nazywają to anemią mózgu, inni hiperemią. Charcot, Heidenhein, Despine, z pewnemi zmianami prof. Cybulski (*Spirityzm i hypnotyzm*, str. 33; streszczenie u Waisa, dz. cyt. str. 232—235), upatrują przyczynę hypnozy w porażeniu komórek kory mózgowej. Powoduje ona zamieszanie czynności ośrodków mózgowych, stąd pewne zatamowanie świadomości pacyenta i automatyczne wykonanie suggestyonowanych rozkazów i t. p. działanie pacyenta nienormalne.

Poglądy te energicznie zwalczają Bernheim (dz. cyt. str. 172—178); Wundt, (dz. cyt.) i in.

Szkoła z Nancy, jak Liébbeault, Bernheim, Beaunis (nieco różniący się w poglądach od Bernheima) suggestyę uznaje za źródło zjawisk hypnotycznych. Poddana pacyentowi wytwarza w jego wyobraźni różne obrazy, a w ten sposób następuje pewne porażenie mózgu zwłaszcza kory płatu czołowego (correx cerebri frontalis), a w ten sposób władza poznawcza i świadomość refleksyjna pacyenta zostają zawieszone lub skrępowane. (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 180, 194—201; Pesch, t. II, str. 411; Wundt, dz. cyt.).

Wundt powiada, iż właściwie Bernheim nie tłumaczy przyczyny i natury hypnozy, przyznaje mu, iż za pomocą analogii hypnozy ze stanem czuwania nakreśla dość trafnie mechanizm suggestyi. Zresztą, dodajmy, sam Bernheim jako pozytywista pisze (str. 201), iż niema pretensyi do stawiania jakiejś teoryi. W dziedzinie psychologicznej, przyczyna i istota zjawisk są dla nas rzeczą niepoznawalną.

Te i tym podobne psycho-fizyologiczne tłumaczenia zbijają Wundt (dz. cyt.); Beaunis; Fabian, *Hypnotyzm w nauce a w praktyce*, str. 46—47; Vogt (w dopiskach do dz. Forela, *Der Hypnotismus*, str. 120; Pesch, *Institutiones psych.*, t. II, 413. Por. też Wais, dz. cyt. str. 239—242).

Uczeni katoliccy również podejmowali pracę wytłumaczenia zjawisk hypnotycznych wyżej opisanych za pomocą psycho-fizyologicznych czynników. Głębokie poglądy św. Tomasza nawiązują oni z krytycznie sprawdzonemi spostrzeżeniami fizyologicznemi. W ten sposób postępują Coconnier (*L'hypnotisme franc*), Pesch (*Instit. psych.*, t. II, str. 143...), Schütz (*Der Hypnotismus*, w *Philos. Jahrb.*, 1896, 1897), Castelein, (*L'hypnotisme et la psychologie*, Namur, 1890), Finlay, (*Der Hypnotismus, Seine Erscheinungen. Ihr Erklärungs - Versuch. Ihre Gefahren.* tłum. z ang., Aachen, 1892), ks. dr. K. Wais, *Dziwy hypnotyzmu* i *Psychologia*, (tom II, Warszawa, 1902, str. 10—17. Wydawnictwo „*Biblioteki dzieł chrześć.*") i in.

Zazwyczaj hypnozę określają jako stan psychiczny niezwykły, jakoby uśpienia, w którym wrażliwość osoby (pacyenta) na poddawanie wyobrażeń (suggestywność) jest niezwykle spotęgowana. (Por. Pesch, dz. cyt. t. II, str. 405; Coconnier, dz. cyt., str. 257—258). Jest to stan naturalny, wiele bowiem podobieństwa ma ze stanem snu zwykłego. Boć wiemy dobrze, jak wyobraźnia pracuje w stanie snu, jak władza refleksyjna ulega skrępowaniu, w ciele występuje pewna ociężałość, często nawet nadczułość władz zmysłowych, niepamięć i t. p. Przyznać jednak należy, że wiele można zauważyć różnic pomiędzy zwykłym snem a hypnozą. (Por. Forel, str. 53, Coconnier, str. 280—281). Gdy bowiem osoba śpiąca sama sobie wytwarza różne wyobrażenia, w hypnozie wpływa na nie hypnotyzer, tak iż pacyent staje się zazwyczaj narzędziem w ręku hypnotyzera. Bernheim słusznie pisał (dz. cyt. str. 203). „W śnie sztucznym tkwi w duszy hypnotyka obraz tego, który go uśpił; stąd hypnotyzer może wprawić w ruch wyobraźnię śpiącego, może mu nawet poddać marzenie senne, może kierować jego czynnościami..." A zatem wnioskują słusznie hypnotologowie, hypnoza nie co do natury, lecz raczej co do stopnia różni się od snu zwyczajnego. (Por. Schütz, cyt. wyżej; Wais, *Dziwy hypnotyzmu* str. 334; *Psychologia*, t. II, str. 17).

Nazywamy jednak hypnozę stanem psychicznym niezwykłym (anormalnym). Zauważamy bowiem w tym stanie brak refleksyi, a skutkiem tego powstaje t. zw. automatyzm psychologiczny („l'automatisme psychologique" podług Bernheima str. 187, 188, 194. Por. też Coconnier, str. 330, 331...).

Pacyent ulega prawu psychologicznemu wcielania pojęć w czyn, o ile na to pozwala natura. Więc gdy hypnotyzer np. poddaje pacyentowi rozkaz ruszania ręką, rozkaz idzie do świadomości śpiącego, a za tym obrazem skłonność do wykonania ruchu i wreszcie sam ruch. Gdy bowiem na jawie poddany rozkaz i uświadomiony ulega krytyce rozumu, który uznając ruch ten za niestosowny lub niepotrzebny, nie idzie za skłonnością wykonania;—w stanie uśpienia refleksya, czyli krytyka zostają zawieszone lub osłabione w swej pracy kontrolującej i pacyent w ten sposób idzie za rozkazem hypnotyzera. (Podobne uwagi poczynił św. Tomasz. *Quest. disput. De malo*, q. III, art. 3, ad 9., Ryszard de Middletown w *Etudes*, t. LV. 1892, str. 486—487. Por też Pesch, t. II, str. 368, 376, 377, 378; Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 349, 350 i in.).

Również różne zjawiska w dziedzinie życia wegetatywnego tłumaczy działanie imaginacyi. Myśl np. o czemś kwaśnem czy słodkiem budzi ślinę w ustach, wyobrażenie katastrofy—przestrach, bicie serca i t. p. (Por. Schütz, w *Phil. Jahrb.*, 1899, str. 281—282).

Halluacynacyom ulegamy często we śnie, w chorobach pewnych—są więc one zjawiskiem naturalnem, choć często nienormalnem. To samo rzec należy na ogół o hallucynacyach hypnotycznych. (Wais, dz. cyt. str. 351—358). Nawet hallucynacye negatywne, jak słusznie zauważa Bernheim (str. 66, 67, 77) nawiedzają nas nieraz i w stanie czuwania. Człowiek wprawdzie przyjmuje wrażenia bardzo różnorodne, lecz jak często na nie ni zwraca uwagi! Zajęty pisaniem, czytaniem, pochłonięty rozmyślaniem, jakąś myślą, skupiony na jeden punkt, jak powszechnie mówimy, roztargniony na działanie różnych podniet, wielu rzeczy nie widzi, nie słyszy, choć one około niego stoją, działają na jego zmysły i t. p. Znane to zjawisko psychiczne już streścił św. Tomasz, przypominając tę prawdę, że energia duszy jest skończoną; gdy tedy działają silniej jedne władze, inne funkcyonują słabiej, stąd świadomość nie może ogarnąć wszystkich wrażeń, reflektujemy się tylko nad niektóremi z nich i na nie reagujemy. (S. Thom. 1, 2, q. 9, 77 art. 1. Por. też Coconnier, str. 378—379; Pesch t. II, st. 415).

Hallucynacye t. zw. pohypnotyczne na pierwszy rzut oka dużo przedstawiają niezwykłości. Lecz uczeni zauważają, iż pacyent ulega hallucynacyi pohypnotycznej, wpadając na no nowo w stan hypnozy czy też autohypnozy, jak go nazywa Kraft-Ebing-(dz. cyt., str. 85). Poddaną sobie suggestyę przechowuje pacyent w pamięci, a w czasie naznaczonym przypomina ją sobie i jej ulega. (Por. Wundt, dz. cyt; Forel, str. 85—87; Coconnier, str. 195—197; Fabian, dz. cyt., str. 43...). Bernheim, analogiczne zjawisko zauważa i u nas w stanie czuwania. Gdy bowiem usiłujemy sobie coś przypomnieć skupiamy się (w t. zw. „la concentration psychique“) i wnet ukryty obraz odtwarza się w naszej duszy. (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 215 — 217).

Amnezyi (zapomnieniu) ulegamy często po śnie, nie pamiętamy zazwyczaj, co się nam śniło. Również to samo się dzieje w hypnozie. Natężenie pamięci, przypomnienie nawet niezwykłe dawno przeżytych wrażeń często w stanie czuwania wywołuje jakaś pokrewna, czy podobna okoliczność. Wreszcie paramnezya należy wprawdzie do zjawisk więcej psychopatycznych (Forel, str. 99 — 106). Powoduje ona zawikłania w zeznaniach sądowych. Lecz już to samo tłumaczy, że w stanie hypnozy anormalnym u pacyenta suggestya jako naturalny czynnik może wywołać podobne zjawiska.

Castelein (dz. cyt. str. 682) słusznie zauważył, że pewne zjawiska rozdwojenia świadomości, zamiany osoby i t. p. odczuwamy w stanie snu zwłaszcza w gorączce, a zatem i one należą do zjawisk może nienormalnych, a jednak naturalnych.

W ten sposób wyżej opisane zjawiska hypnotyczne, sprawdzone naukowo (t. zw. „l'hypnotisme franc.“ podług Coconniera dz. cyt. p. 314), można wytłumaczyć sposobem naturalnym, a zatem wszelka „cudowność“ tych zjawisk upada.

4-o. Słyszy się często o pewnych zjawiskach nadnaturalnych, jakoby spowadzonych w hypnozie. Do

takich „cudów“ hypnotycznych zaliczają: działanie lekarstw z odległości; t. zw. transfert; przemieszczenie zmysłów; jasnowidzenie; telepatya; suggestya myślna i cudowne uzdrowienia, dokonane przez hypnotyzm.

Najpoważniejsi badacze hypnotyzmu twierdzą jednak, iż pomimo długoletnich prób i praktyk nie udało im się nic podobnego uczynić, ani też nie zauważyli nigdy wyżej wspomnianych zjawisk. Tegoż zdania jest Bernheim (dz. cyt. str. 153—154) powtórzył to, zapytującemu go O. Coconnier (dz. cyt., str. 137—138). Podobnież świadczą dr. Grasset (Por. Coconnier, dz. cyt., str. 137—138), Forel (str. 23--25...) i in.

Przypatrzmy się tym rzekomym „cudom“ hypnotycznym.

O działaniu lekarstw z odległości niektórzy pisarze opowiadają niezwykłe rzeczy. Do osoby zahypnotyzowanej z daleka—zbliżają w rurkach szklanych pewne substancye i wnet odpowiednie wrażenie powstaje w pacyencie i nawet skuteczność trzymanego zdala lekarstwa. Bonniot *(Le miracle et ses contrefaçons*, Paris, 1895) obszernie przytacza opisy podobnych doświadczeń, jakie podają Bourru i Burot *(La sugestion mentale et l'action a distance*), Luys *(Revue de l'hypnotisme*, 1886, 1-er août) i in. Lecz gdy te doświadczenia powtórzono przed komisyą Akademii Paryskiej, przekonano się, że ani jednego z opisywanych dziwów nie sprawdzono. *(Académie de Medicine séance du mardi 6 mars 1888. De l'hypnotisme...*, w czasopiśmie „*Le Soleil*“ 7 mars, 1888, cyt. in extenso Bonniot, str. 473...). Znakomity badacz Krafft-Ebing pomimo czynionych prób nie zdołał nic takiego wytworzyć (por. dz. jego cyt. wyżej str. 27, 28, 58, 83). Dr. Forel i dr. Seguin również są tego zdania. Berliński lekarz Moll ostro zbija zdanie Luysa, jako niesprawdzone. (Por. Rissart, dz. cyt. p. 55). Tembardziej, że lekarz Dumonpallier zamiast rurek z lekarstwami używał palca i te same skutki wywołał. (Por. Bonniot, str. 276). To też Bernheim nie waha się przypisać wszystko suggestyi, Raciborski *(Hypnotyzm w paryskim szpitalu „la Salpêtriere,“* Lwów, 1887, str. 57—58), Wais (161—167) zauważają, że pewne skutki należy przypisać nadczułości pacyenta. W każdym razie ten niby „cud“ hypnotyczny pod sprawdzianem nauki traci na swej nienaturalności.

Transfert ma polegać na przeniesieniu wrażeń za pomocą magnesu z jednej strony ciała na inną, nawet z jednej osoby na drugą. Doświadczenia te mieli poczynić Binet i Féré (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 134—138), Charcot, Babiński (Por. Raciborski, dz. cyt., str. 43...), Luys (Por. Bonniot, dz. cyt., str. 175, 306—307) i in. Spostrzeżenia te mają odkrywać tajemnicze, nieznane nauce działanie magnesu.

Lecz Bernheim (str. 136—137, 210—211, 360—361), Krafft-Ebing (33—37) w podobnych doświadczeniach używają ręki, nożyka, karteczki i t. p. i osiągają ten sam transfert bez magnesu. A zatem słusznie tłumaczą te zjawiska za pomocą suggestyi. (Por. Wais, dz. cyt., str. 167—169).

Przemieszczenie zmysłów należeć ma do sensacyjnych cudów hypnotycznych. Pacyent w hypnozie brzuchem słyszy, czy widzi; wącha rękami i t. p. Dawni magnetyzerowie istotnie dziwy o tych zjawiskach wypisywali, wtóruje im głośny Lombroso. Lecz liczni badacze hypnotyzmu przeciwko temu protestują. Krafft Ebing (st. 83) nazywa to „Betrug und Selbsttäuschung;“ to samo twierdzi Moll, Preyer, Sallis i in. Samo jednak przypuszczenie transpozycyi zmysłów należy do rzeczy sprzecznych z nauką, boć „każda władza zmysłowa posługuje się organem, przygotowanym z natury do spełniania odpowiedniej funkcyi; każdy organ posiada właściwy przedmiot i specyficzną działania energię,“ a temu wprost sprzeciwia się przemieszczenie zmysłów. (Por. Wais, dz. cyt., str. 173; Pesch, *Inst. Psych.*, t. II, str. 222—223). To też dr. Fabian (dz. cyt., str. 31) pisze „Ściśle biorąc przypuścić trzeba, że owo sławne „czytanie za pomocą dołka podsercowego“ polega poprostu na złudzeniu—przy mówieniu przez tubę do tej okolicy skóry pacyent powtarza mowę poprostu dla tego, że słyszy ją na zwykłej drodze za pomocą ucha.“

Często słyszymy o jasnowidzeniu (clairvoyance) w hypnozie. Pacy-

ent widzi rzeczy oddalone, czyta książki zamknięte i widzi z oczyma zamkniętemi i t. p.; czasami widzi stan organizmu i powody choroby i t. d. Dawniejsi magnetyzerowie wierzyli w te dziwy. (Por. Touroude, dz. cyt., str. 154—162). Ok. 1840 r. opowiadano o osobie zahypnotyzowanej, która czytała, choć jej oczy zawiązano. Akademia Paryska 3 tys. franków nagrody naznaczyła temu, ktoby istotnie taki eksperyment uczynił. Sprowadzono pannę Pigeaire z Montpellier, niby jasnowidzącą. Okazało się jednak, iż gdy dobrze zamknięto oczy pacyentce. nic nie widziała. (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 158—159). To też Bernheim, Obersteiner, Binet i Féré (Por. Coconnier, str. 139), Krafft Ebing (str. 84), Preyer (Por. Schütz, *Philos. Jahrb.*, 1894 p. 147) i in. jasnowidzenie wyłączają z szeregu zjawisk hypnotycznych, sprawdzonych naukowo.

Jeżeli pacyent w hypnozie mówi na co chory i co mu pomódz może, to słusznie należy przypisać nadczułości (hyperestezyi) lub autosuggestyi. (Por. Forel, dz. cyt., ttr. 164—175; Bonniot, *Le miracle et les sciences medicales*, Paris, 1879, str. 386; Wais, dz. cyt., str. 178, 179). W 1879 r. w Lipsku Rudolf Müller wydał dziełko *Hypnotisches Hellsehen*. Wiele dawniej głoszonych zjawisk jasnowidzenia autor odrzuca (str. 23...), niektóre jednak przyjmuje i stara się wytłumaczyć je naturalnie, dając nowszą hypotezę o istnieniu pewnych promieni na kształt promieni Röntgena. Oświetlają one rzeczy nawet nieprzezroczyste i pacyentowi pozwalają wiedzieć przez nie, jakoby to były przedmioty przezroczyste i t. p. Lecz przypuszczanie promieni onych, nieznanych przyrodnikom zaliczyć należy do fantastycznych pomysłów autora.

Przepowiednie hypnotyczne stanowią nowy dziw w tej dziedzinie (telepathia vel telaesthesia). Nie mówimy tu o przeczuciach, przywidzeniach i t. p. po za hypnozą, jak niemi zajmuje się londyńskie Towarzystwo psychiczne (Society for psychical research). Opisane przez tych uczonych zjawiska, dzieją się w odmiennych warunkach aniżeli poprzednie hypnotyczne. (Por. Lodiel S. J., *Les phénomènes télépathiques* w czasop. *Études publiées par des PP. de la Comp. de J.*, t. LXXXV, (1900).... str. 58—59). W hypnozie najczęściej u histeryczek spotykano przepowiednie własnych chorób, ataków, i t. p., uczeni przypisują je nadczułości. (Por. Forel, dz. cyt., 164—165; Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 188—197).

Z jasnowidzeniem i przepowiedniami hypnotycznemi często utożsamiają t. zw. suggestyę myślną. Ma ona polegać na tem, że hypnotyzer samym rozkazem myślnym bez uzewnętrznienia go słowem, czy znakiem, daje zlecenie pacyentowi, i ten suggestyi tej myślnej ulega. Ochorowicz należy do bezwzględnych zwolenników suggestyi myślnej; wydał on dz. *De la suggestion mentale*, w którem opisuje 806 doświadczeń, z których 341 wywołał suggestyą myślną. Zwolennikami tych poglądów są też Richer, (*Revue de l'hypnotisme:* Février, 1888), Dusart (cyt. u Bonniot, str. 310), Liébeault, Gibert, (Por. Schütz, *Phil. Jahb.* 1896. str. 41) i in.

Jednak bezwzględnie odrzucają tę suggestyę Bernheim, Forel, Krafft-Ebing, Biné i Féré, Obersteiner, dr. Cybulski. (*Spirityzm i hypnotyzm*, Kraków, 1894, str, 35)... Uczeni ci zwrócili uwagę na to, że często bezwiednie dawany znak zewnętrzny, wywołuje suggestyę, niby myśnie poddaną; często tłumaczy zjawiska edukacya hypnotyczna. Beaunis wykazał, że Richer zwykle o tej samej porze usypiał pacyenta, więc ulegał on przyzwyczajeniu, nie zaś suggestyi myślnej, gdy niby na dany zdaleka przez hypnotyzera rozkaz umyślny zasnął. Wreszcie odczytywanie myśli polega na dokładnem spostrzeżeniu zmian w twarzy, w nerwach ruchu, które naprowadzają pacyenta na pewne wnioski (Por. Obersteiner, dz. cyt; Preyer, *Die Erklärung des Gedankenlesens*. Leipzig, 1886; J. Bessmer S. J., *Gedankenübertragung* w *Stimmen aus Maria L.*, 1902, t. LXII, str. 506, 524, 525; ks. dr. K. Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 197—219).

Wreszcie najczęściej słyszymy zdania, wygłaszane o cudownych jakoby uleczeniach, dokonanych przez hypnotyzm. To pewne, iż kto mniej sam badał hypnotyzm, a więcej rozprawia o

nim ze słyszenia, ten okazuje się pohopniejszym do rozgłaszania cudownych uleczeń hypnotyczych. Tymczasem poważni badacze zazwyczaj skromnie się wyrażają o uleczeniach hypnotycznych. Bernheim drugą część cyt. pracy *De la suggestion*... przeznacza opisom stosowania hypnozy w celach leczniczych i z poczynionych doświadczeń wnioskuje, iż hypnoza leczy choroby imaginacyi i nerwów (dz. cyt., str. 575—579), Krafft-Ebing (dz. cyt., str. 96—108), Obersteiner i in. (Cytuje ich też Coconnier, dz. wyżej wspominane, str. 231; 306, 308). Przyznają ci badacze, iż „suggestya, podobnie jak inne medykamenta, nie potrafi przywrócić funkcyi, jeżeli już niema jej koniecznego organu.“ (Słowa Bernheima, dz. cyt., str. 582. Por. też Fabiana; dz. cyt., str. 59). Nawet w zakresie chorób nerwowych mówią oni o licznych trudnościach (Bernheim, str. 375). Obersteiner (dz. cyt.) twierdzi, iż histeryi rozwiniętej nie można uleczyć za pomocą hypnotyzmu. Napróżno też Bernheim (str. 532 i 536) silił się wyleczyć pacyenta z zastarzałego paraliżu. (To samo Krafft-Ebing, str. 105). A w tych wypadkach, gdy hypnoza przyniosła ulgę cierpiącym, nie upatrują lekarze nic nadzwyczajnego. Oddziaływanie hypnotyzera na imaginacyę pacyenta usuwa przeszkody, jakieby stan psychiczny pacyenta kładł stopniowej naprawie systematu nerwowego, a w ten sposób przyczynia się do uleczenia z pewnych cierpień natury nerwowo-psychicznej. (Bernheim, str. 580—581).

Dodać należy, iż lekarze ci ostrzegają przed bezwzględnem stosowaniem hypnozy w terapii. Nieumiejętny hypnotyzer może sprowadzić histeryę, podrażnienia, nawet obłęd u pacyenta. To też tylko lekarzom w tej dziedzinie biegłym, pozwalają stosować i to bardzo oględnie leczenia za pomocą hypnotyzmu. (Por. Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, art. Hipnoza, a terapia. str. 400 — 435).

5-o. Etyczna strona hypnozy poruszała nieraz umysły moralistów. Nawet badacze hypnotyzmu często zwracali uwagę na t. zw. „suggestions criminelles“ t. j. występki jakich się dopuszczali hypnotyzerzy na medyach i czyny niemoralne, popełniane przez pacyentów, zostających pod wpływem hypnotyzerów. Zresztą kryminalistyka u nas i w różnych krajach zanotowała niemało występków zaszłych na tle hypnotyzmu. Drogę do tych występków otwiera niewątpliwie, zależność pacyenta od hypnotyzera.

To też O. Franco (*L'ipnotismo*... cyt. wyżej, str. 109...) uważa hypnozę za bezwzględnie niemoralną, jako przytłumiającą i światło rozumu, przygłuszającą sumienie i otwierającą łatwą drogę do przestępstw wszelkiego rodzaju. — O. Coconnier (dz. cyt., str. 263—288) uważa jednak, iż hypnoza nie jest in se niemoralną, może być użytą w dobrym celu, okoliczności przy jej stosowaniu usuwają niebezpieczeństwo występku, stąd dla poważnych racyj i w odpowiednich warunkach stosowaną być może, jak zresztą to przyznajemy, gdy chodzi o eter, chloroform i t. p. środki stosowane w medycynie.

Zdanie to popierają niektórzy teologowie, jak Lemkuhl (*Theologia Moralis*, 10 ed., t. I, n. 994 adnot. 1), słusznie podkreślając też zastrzeżenia, jak je poczynił O. Coconnier. Stolica Apostolska wobec hypnotycznych badań zachowała się z właściwą sobie przezornością i roztropnością. Nawet wtedy, gdy Akademia Paryska (ok. 1840 r.) wydała dekret odmawiający hypnotyzmowi wszelkiego znaczenia naukowego, Kongregacya św. Officyum, uważa, iż stosowanie hypnozy „remoto omni errore, sortilegio, explicita aut implicita daemonis invocatione“ nie jest moralnie zabronione. Gdy zaś głosili hypnotyzerzy o różnych cudownych niby zjawiskach, gdy zwracające się do Stolicy Ap. osoby nakreślali okoliczności w których praktykowano hypnotyzm, istotnie niebezpieczne dla moralności, Trybunał Penitencyaryi (21 kwietnia 1841 r.) odpowiedział „Usum magnetismi prout exponitur, non licere.“ Dekrety Św. Officium (z 1856, 1857 r. podaje je Lemkuhl, dz. cyt., t. I, n. 361) również potępiają nadużycia hypnotyzmu, nic nie orzekając o wartości samej hypnozy. Gdy zaś przedstawiono St. Ap. środki, zabezpieczające od nadużyć, Kongregacya Św. Officyum (26 lipca 1899 r.) pozwala całą sprawę łagodniej traktować. Zawsze jednak potępia z punktu moralności nadużycia i bawienie się hypnotyzmem. (Por. Buch-

berger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 2066—2067; Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 435—465, zwłaszcza str. 463, dop. i tam cyt. *Theologisch - praktische Quartalschrift*, Linz, 1897, zeszyt I, str. 67 i nast.).

6-o. Hypnotyzm a cuda. Wykazaliśmy, że w naukowo sprawdzonych zjawiskach hypnotycznych niema nic nadprzyrodzonego. Zarazem poznać można, że cuda które Chrystus Pan czynił lub też Kościół uznaje przy przeprowadzeniu procesów kanonizacyjnych w żaden sposób nie można tłumaczyć jakąś hypnozą, czy suggestyą. W ten sposób wykaże się niedorzeczność twierdzeń takich pseudo badaczy hypnotyzmu, jak podpisany pseudonimem Skepto, autor dz. *L'hypnotisme et les religions, ou la fin du merveilleux* (Paris, 2 éd., 1888); Durand de Gros (*Le merveilleux scientifique*). Czyński (Magnetyzm i hipnotyzm) i in., którzy głoszą, że suggestya i hypnoza tłumaczą wszystkie zjawiska cudowne we wszystkich, bez zastrzeżenia religiach.

Nie poruszamy tu kwestyi, co to jest cud, czy jest możliwy i czy da się sprawdzić charakter cudu historyczny i nadprzyrodzone pochodzenie, podano o tem art. „Cud. (Por. też znakomity wykład u ks. dra K. Waisa, *Kosmologia czyli filozofia przyrody*, cz. I, Warszawa, 1908. Wydawnictwo *Biblioteki dzieł chrześcijańskich* str. 241—264). Zastanawiamy się nad cudami, które Chrystus Pan czynił.—Zarzucają, że cuda te o których opowiada Ewangelia, były wynikiem wiary, więc suggestyi w moc Chrystusową. — Przeczy temu 1-o, ilość wielka cudów dokonanych nad martwą naturą: przemiana wody w wino, rozmnożenie chleba, chodzenie po morzu i t. p., gdzie czyjaś wiara nie wykonała tych skutków, lecz potęga boska Chrystusa, panowanie nad żywiołami; 2-o, nawet w uzdrowieniach, gdy Chrystus żąda od chorego wiary, to nie chce tylko zaufania do siebie, jako do lekarza, lecz wiary w mesyaniczne posłannictwo Zbawiciela. Chrystus nie tylko leczy fizyczne braki, lecz też i nędzę duchową, i dla uleczenia moralnego, nadprzyrodzonego wymaga wiary jako fundamentu w tym porządku; 3-o, wymaga Chrystus wiary od osób, które go proszą o uzdrowienie innych osób, które nie widziały nawet Chrystusa. Wiara niewiasty chananejskiej uzdrawia jej córkę, wiara setnika, jego sługę i to wtedy, gdy Zbawiciel zlitowawszy się nad nimi mówi z daleka: „Niechaj się stanie!“ — Również powietrzem ruszonego leczy Zbawiciel widząc wiarę tych, którzy go przynieśli do Jezusa, nie zaś dla zaufania samego chorego. (Mat. VIII, 5—13; IX, 1—8; XV, 22—28).

Nie można też uleczeń hypnotycznych zestawiać z cudownemi wyleczeniami, których dokonał P. Jezus. O skutkach hypnotycznych kuracyi podaliśmy zdania najpoważniejszych lekarzy. Nigdy oni nie dokonali uleczenia ślepego od urodzenia, jakim był ten u św. Jana r. IX szczegółowo opisany żebrak ślepy; paraliż słaby, psychiczny uleczono hypnozą, lecz takiego uzdrowienia, jakiego Chrystus Pan nad sadzawką Owczą dokonał, uleczywszy paralityka od lat 38 chorującego, (Jan V) nigdy nie dokonano przez suggestyę. A uzdrowienie trędowatych, tembardziej wskrzeszenia zmarłych i t. d., są to rzeczy, o których nie słyszymy w dziedzinie terapii hypnotycznej. (Por. dr. K. Knur. *Christus medicus? Ein Wort an die Kollegen und die akademisch Gebildeten überhaupt*, Freiburg im Breisgau; 1905. W dziele tem mowa o cudach Chrystusa z temi okolicznościami, jak je podaje Ewangelia i znakomite spotykamy zestawienie z nimi ostatnich wyników badań naukowych lekarskich. Jako wniosek wykazano, iż uzdrowienia dokonane przez Chrystusa stoją nieskończenie wyżej od najkunsztowniejszych lekarskich uzdrowień. Suggestyi i hypnozie poświęcono znaczną część pracy. Por. też ks. dr. K. Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, rozdział XII. Hipnoza, a cuda).

Również i cuda, które Kościół uznaje przy procesach kanonizacyjnych, nie można tłumaczyć przez suggestyę lub hypnozę. Benedykt XIV w dz. *De servorum Dei Beatificatone...* lib. IV, p. I, cap. 8 i ult. n. 12... daje świetne wskazówki do rozpoznania rzetelnych cudów. O działaniu imaginacyi czyni znakomite uwagi jak je rozebrał Beaudeau, *Analyse de l'ouvrage de Benoit* XIV, u Migne, *Theol. Curs.*, VIII, p.

921.,. (po polsku w streszczeniu je podaje Dr. J. Jaugey—ks. Wł. Szcześniak *Słownik apologetyczny Wiary katolickiej*, tom 1, Warszawa, 1894, str. 311...). A zatem Nauczycielstwo kościelne opiera się na poważnych sprawdzianach i za cud nie podaje rzeczy niepewnych, czy zmyślonych.

Dużo też pisano o cudach w Lourdes, przypisano je działaniu imaginacyi, autosuggestyi i t p. Nie brak jednak głosów poważnych z obozu naukowo-lekarskiego, wykazujących, że zjawiska uleczeń w Lourdes, naturalnie wytłumaczyć nie podobna. (Por. B. dr. K. Wais, dz. cyt., L. Boucard, *Dieu, l'âme...*, *Conferences apologetiques...*, Paris, 1907, 9. Conférence. Le Miracle et l'hypnose str. 149... i tam podaną bibliografię).

Wreszcie podnoszono zarzut przeciwko Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana, mówiąc, że zjawienie się Chrystusa po śmierci należy odnieść do dziedziny halucynacyj, którym ulegali Apostołowie. Już Celsus ten zarzut podniósł i świetnie mu odpowiedział Orygenes (*(Contra Cels.*, l. 2, 55—62. Migne P. G. t. XI). Deista Chubb wznowił go w XVIII w. (Por. X. Trzeciak, *Obraz rozkładu w protestantyzmie, wykazany na podstawie tłumaczenia Pisma św. o Zmartwychwstaniu Chrystusa*, Warszawa, 1903, str. 48, dopisek). Po nim w tym też duchu pisali Encyklopedyści francuscy, racyonaliści niemieccy, obszernie zaś Straus w dz. *Das Leben Jezu* i in. (Por. Rose O. P., *Etudes sur les Evangiles*, Paris, 1902, str. 275; Ottiger, *Theologia Fundamentalis*, Friburgi Brisg., t. I, 1897, str. 786...); Renan (Por. Lescoeur, *La science et les faits surnaturels*, Paris, 2 ed.) i Harnack (w dz. *Lehrbuch der Dogmengeschichte*. Por. Ottiger, dz. cyt., str. 831) wkroczyli na tęż drogę.

Przeciwko tym opiniom, mając z jednej strony na uwadze opowiadanie Pisma św. o zjawieniu się Chrystusa Zmartwychwstałego, z drugiej strony udowodnione poglądy na suggestyę i działanie imaginacyi; łatwo wykazać można fałsz i dowolność tych zarzutów.

Księgi Nowego Testamentu mówią szczegółowo o ukazywaniu się Zbawiciela po Zmartwychwstaniu. (Zestawia to dobrze Bacuez et Vigouroux, *Manuel biblique*, Paris, tom 3, 5 ed., str. 609) Magdalenie w ogrodzie (Joan. XX, 14—18, Marc, XVI, 9); i innym 2 niewiastom (Matth. XXVIII, 9—10), Piotrowi (Luc. XXIV, 34; I Cor. XI, 5), uczniom, idącym do Emmaus (Luc. XXIV, 13—35; Marc. XVI, 12), Apostołom, oprócz Tomasza, zgromadzonym w wieczerniku (Joan. XX, 19). Po dniach ośmiu — Apostołom wraz z Tomaszem zgromadzonym w wieczerniku (Joan. XX, 24—29). W Galilei—uczniom (Joan. XXI, 4...), „potem... więcej, niźli od pięciuset braci wespołek (I Cor. XV, 6. Por. też Matth. XXVIII, 16); w Jerozolimie i w Betanii w dzień Wniebowstąpienia (Marc. XVI, 14—19; Luc. XXIV, 50; Act. Ap. I, 4—11). „A na końcu—pisze św. Paweł—I Cor. XV, 8—po wszystkich był widziany i odemnie..." na drodze do Damaszku... (Act. Ap. IX, 1...; XXVI, 12...) Uczeni słusznie zwracają uwagę, jak opisy Nowego Testamentu o tych ukazywaniach się Chrystusa Pana się uzupełniają i dają cały, aczkolwiek niezupełny obraz tych zjawień Pańskich. (Por. Schwetz, *Theologia fundamentalis*, I, ed. 6, Viennae, 1874, str. 316; Ottiger, dz. cyt., str. 814—830; Rose, dz. cyt., str. 292—301; Bacuez et Vigouroux, dz. cyt., t. 3, str. 610).

Nadto Pismo św. poucza nas wyraźnie, że osoby te, którym się Chrystus ukazywał po zmartwychwstaniu nie oczekiwali jego zjawień. Apostołowie uciekli, gdy pojmano Mistrza w Ogrojcu (Matth. XXVI, 55—56; Marc. XIV, 48—50; Luc., XXII, 51—53; Joan; XVIII, 12). Niewiasty, spieszące do grobu, myślą, by Jezusa namazać, nie zaś by Go zobaczyć zmartwychwstałego (Marc. XVI, 1, Luc., XXIV, 1). Magdalena widzi grób pusty i płacze, że zabrano ciało, nie wie, gdzie je złożono (Joan. XX, 11—16). — Apostołowie do tego stopnia zapomnieli o zapowiedzi zmatwychwstania, że gdy im niewiasty zwiastowały, że Chrystus żyje, „zdały się im jako plotki słowa te, i niewierzyli im," (Luc. XXIV, 11), to samo czytamy o uczniach, idących do Emmaus, jak ich nadzieja upadła, jak dopiero poznali Chrystusa przy łamaniu chleba (Luc. XXIV, 21—31...); znamy

też przykład Tomasza, który nie wierzył apostołom, że widzieli Pana, aż go sam dotknął (Joan., XX, 25...).

Lecz potem, gdy poznali Pana, gdy jadał i przestawał z nimi (Luc. XXIV, 37...), gdy go dotykali ci ludzie prości, „leniwego serca ku wierzeniu," jak im wyrzucał Zbawiciel (Luc. XXIV, 25), przekonali się, że istotnie Pan zmartwychwstał, prawdę tę kładą jako podstawę opowiadania ewangielii (I Cor. XV, 14). Nawet gdy odszedł Zbawiciel do nieba, gdy ustały zjawiania się Chrystusa Pana zmartwychwstałego, wiara w Zmartwychwstanie nie ustaje, jest najważniejszym punktem nauczania Apostolskiego (Act. Apl. 1, 15—26; II, 14—32; III, 15; IV, 10—33; V, 30; XIII, 33—37; XVII, 3, 31; XXVI, 23; Rom. VI, 4; VIII, 34; XIV, 9; I Cor. IX, 1....; XV, 4....).

Wobec tych historycznych świadectw o ukazywaniu się Chrystusa zmartwychwstałego twierdzimy, iż z hallucynacyami pohypnotycznemi zestawiać ich w żaden sposób nie można.

a) Gdy bowiem Apostołowie, uczniowie Pańscy, nawet niewiasty nie oczekiwali zjawienia się Chrystusa i twardego byli serca ku wierzeniu—pacyent, ulegający hallucynacyi pohypnotycznej jest w stanie oczekiwania hallucynacyi i najprostsza okoliczność zdoła ją wywołać u pacyenta. (Por. świadectwa Bernheima, Forela, Beaunis, Wundta cyt. wyżej n. 2. B.).

b) Wyliczyliśmy, ile to razy Chrystus Pan ukazywał się Apostołom, uczniom, nietylko niewiastom. Częste to ukazywanie się Chrystusa nie dozwala przypuścić hallucynacyi, ta bowiem nawet jako po-hypnotyczna zdarza się u pacyenta wpadającego w stan hypnozy lub autosuggestyi. (Por. cyt. zdanie Wundta, Forela, Krafft-Ebinga. Obacz wyżej n. 3. c.).

c) Godna uwagi jest też ta okoliczność, że gdy po hallucynacyach po-hypnotycznych następuje zazwyczaj amnezya (zapomnienie),—u Apostołów spotykamy wiarę w Zmartwychwstanie, coraz mocniej utrzymaną i głoszoną z głębokiem przeświadczeniem; nawet świadectwo to Apostołowie krwią pieczętują.

d) Zresztą gdyby hallucynacye prowadziły Apostołów do wiary w zmartwychwstanie Jezusa, nieprzyjaciele Chrystusa otrzeźwiliby ich przypuszczeniem, że przecież Chrystus umarł i ciało jego jest w grobie. (Por. Rose, dz. cyt., str. 306—307), a jednak obok zwykłego zabronienia, by nic o Chrystusie nie mówili, nie mogą dać dowodów na to, aby rozwiać niby imaginacyę Apostołów. (Act. Ap. V, 28...). Stąd wniosek pewny, iż i ten cud i jak inne wobec rzetelnej nauki stoi z całą swą siłą dowodową i człowiek rozsądny musi powiedzieć z Nikodemem: „Wiemy (Panie Jezu), iżeś przyszedł od Boga Nauczycielem, bo żaden tych znaków czynić nie może, które ty czynisz..." (Joan III, 2).

Bibliografia. — Dzieła omawiające bibliografię hypnotyzmu: *Bibliographie des Sciences Religieuses. Répertoire méthodique des ouvrages français modernes...*, Paris. 1906, w dziale *Occultisme* p. 129—210; Dessoir, *Bibliographie des modernen Hypnotismus*, Berlin, 1890.—Dzieła specyalne cytowaliśmy w artykule; nadto pisali o hypnotyzmie: Moll, *Der Hypnotismus*, Berlin, 1895; Wetterstrand, *Der Hypnotismus und seine Anwendung*, 1891; Strumppell, *Ueber die Entstehung und Heilung von Krankheiten durch Vorstellungen*, Erlangen, 1892; Hecker, *Hypnose und Suggestion in Dienste der Heilkunde*, Wiesbaden, 1893; Benedikt, *Magnetotherapie und Suggestion* w *Neurolog. Centralblatt.* 1893; Minde J., *Hypnotismus*, München, 1891 i in. Por. W. E. J. t. XXIX—XXX, str. 636—637. Filozofowie i teologowie katoliccy dali, obok cytowanych w artykule niniejszem liczne prace z tego zakresu: Méric El. *Le Merveilleux et la science. Etude sur l'hypnotisme*, Paris, 1891; Lelong A., *La vérité sur l'hypnotisme*, Paris, 1891; Schneider, J. P. F., *L'hypnotisme* (*Oeuvre posthume*), Paris; Imbert-Gourbeyre A., dr. *L'hypnotisme et la stigmatisation*. Paris, 1899; Moreau P. G., *L'hypnotisme. Etude scientifique et religieuse*, Paris, 1801; Helot dr., *L'hypnotisme franc et l'hypnotisme vrai*, Paris; tegoż, *Le Diable dans l'hypnotisme*; *L'hypnose chez les possédés*; Jeanniard

du Dot, *Où en est l'hypnotisme; L'hypnotisme et la science catholique; L'hypnotisme transcendant en face de la philosophie chretienne* i in. — Po polsku wydano E. Biernacki, *Hypnoza u żab przy różnorodnych środkach, przyczynek do nauki o hypnotyzmie, badania doświadczalne.* Odbitka z *Przeglądu lekarskiego*, Kraków, 1889; Cybulski N. prof. *O hypnotyzmie ze stanowiska filozoficznego.* Odbitka z *Przeglądu lekarskiego*, Kraków, 1887; *Spirytyzm i hypnotyzm.* Odbitka z *Czasu*, Kraków, 1894; Czyński Cz. dr., *Magnetyzm i hipnotyzm*, Kraków, 1889; Fabian Al., *Hypnotyzm w nauce a w praktyce. Odczyty.*, Warszawa, 1890; Forel A. dr. prof., *Hypnotyzm, jego znaczenie i zastosowanie*, przeł. i uwagami opatrzył Adam Wizel, Warszawa, 1891; Grodecki F. dr., *Kilka słów o objawach hypnotyzmu.* Odczyt. Odb. z *Przeglądu lekarskiego*, Kraków, 1881; Morawski M. O., *Co to jest hypnotyzm? Przegląd powsz.* r. 1888, zesz. 12 i w osobnej odbitce; tegoż: *Dzisiejszy okultyzm naukowy*, w *Przegl. powsz.*, 1898 r. zeszyt 5-y; Ochorowicz, *Odczyty o magnetyzmie i hypnotyzmie*, Petersburg, 1890; Orłowski St. dr., *Suggestya i hypnotyzm*, Warszawa, 1902; Raciborski, *Hipnotyzm*, Lwów, 1887; Szokalski dr., *Fantazyjne objawy zmysłowe*, Kraków, 1863, 2 t.; Wais ks. dr., *Dziwy hypnotyzmu w świetle najnowszych badań naukowych* (Odbitka z *Echa* Przemyskiego), Przemyśl, 1899 i w tegoż *Psychologia* tom IV, str. 156—161, wyd. *Biblioteki dzieł chrześcijańskich;* Wiśniewski H., *Hypnotyzm u zwierząt*, Warszawa, 1890; dr. J. Gawroński art. *Hypnotyzm* w *W. E. I.*, t. XXIX—XXX, str. 633—637; ks. Taczak, *Hypnotyzm i spirytyzm.* Poznań. *Głosy na czasie*, 1908 r.: inne jeszcze dzieła o hypnotyzmie traktujące wylicza K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia, 1881 — 1900*; Kraków, 1907, t. II, str. 122). *X. C. S.*

Hypokondrya, choroba nerwowa dziś powszechnie utożsamiana przez lekarzy z neurastenią. Jest to pewnego rodzaju zboczenie umysłowe, spotykane zwykle u mężczyzn, polegające na przesadzonem zajęciu się chorego jego chorobą najczęściej urojoną. Przy rozwinięciu tego zboczenia H. potęguje się i wreszcie całą uwagę chorego pochłania, czyniąc go naprawdę nieszczęśliwym. Leczenie H. jest bardzo trudne; trzeba tu działać uspakajająco zarówno na ciało jak i na umysł chorego.

Hypokryzya ob. Obłuda.

Hypopante albo Hypante, z greckiego znaczy *Spotkanie.* Nazwa dawana przez Greków świętu Oczyszczenia N. M. P., dla przypomnienia spotkania starca Symeona i prorokini Anny z Dzieciątkiem Jezus, które Marya Najśw. wniosła do kościoła jerozolimskiego, by je ofiarować Ojcu Niebieskiemu. Inni tłumaczą ten wyraz inaczej. (Por. Macri, *Hierolexicon* p. w. Hypante).

Hypostatyczne zjednoczenie ob. Jezus Chrystus.

Hypoteka—jest to kontrakt, na mocy którego wierzycielowi przysługuje prawo zaspokojenia swych pretensyj z nieruchomości dłużnika w razie niedotrzymania przez niego zobowiązania. Z H. zatem wypływa prawo rzeczowe na nieruchomości, któreby można nazwać dodatkowem, ponieważ nie istnieje dla samego siebie, lecz ma raczej na celu zabezpieczenie głównego zobowiązania. Jak widać z powyższego, H. wielkie ma podobieństwo do zastawu (ob. Zastaw), jednakże nie wymaga, jak ten ostatni, oddania rzeczy zastawionej w posiadanie wierzyciela, a zadawalnia się dokładnem jej oznaczeniem. Stąd prawo rzymskie stawia za zasadę, że „pignus (zastaw) perficitur re, H.—solo consensu" (Dig. lib. XIII, lex 9. *Si rem alienam*).

Prawo rzymskie rozróżnia: *H. prawną,* (H. legalis, tacita), wypływającą z prawa, niezależnie od woli jednostek (Schmalzgrueber, *Jus ecclesiasticum univ.* lib. III lit. 21. De pignoribus n. 4, 6, 7; Ferraris, *Prompta bibliotheca*—v. Hypotheca n. 6, 7, 8 ss.) i *H. umowną* (H. conventionalis, expressa), która powstaje na mocy dobrowolnej umowy (Schmalz. *l. c.* n. 6; Ferraris *l. c.* n. 6).

Ta ostatnia może być *ogólna* (H. generalis) i wtedy ciąży na całym majątku dłużnika, lub *specyalna.* (H. spe-

cialis), gdy ogranicza się do pewnej ściśle określonej nieruchomości (Schmalz. *l. c.* n. 4, 5).

Może się zdarzyć, że nie jeden lecz kilku wierzycieli posiada zabezpieczenie na tej samej nieruchomości. Wtedy do zapłaty przychodzą oni w tym porządku, w jakim powstały ich prawa. Zasadę tę prawo rzymskie nazywa „potioritas“ i wyraża słowami „prior tempore, potior iure (Dig.: lib. L. lit. XVII *De div. reg. l. 99* Quoties utriusque; lib. XX, lit. IV, *Qui potiores in pig. l. I Qui dotem*; Cod. lib. VIII, lit. XVIII l. 2, *Si decreto*; Reg. LIV in 6-o; Reiffenstuel, *Tractatus de Regulis iuris Reg.* LIV).

Hypoteczne czynności według prawa rzymskiego mogą być dokonywane ustnie (Dig. lib. XX, lit. I. De pig. l. *Contrahitur*). Jednakże pierwszeństwo przed innymi wierzycielami przysługuje tym, którzy swe prawa opierają na dowodzie piśmiennym (Dig. lib. XX, tit. 1 l. 3, *Si superatus*).

Prawodawstwo kościelne nieliczne zawiera przepisy odnośne do H. Pochodzi to stąd, że Kościół w przedmiocie zobowiązań, a więc i H., w ogólnych zarysach kierował się zasadami prawa rzymskiego (t. z. adoptacya).

W szczególności co do dóbr kościelnych prawo kanoniczne postanawia.

1) Nieruchomości, będące własnością Kościoła, jako niepodlegające alienacyi, nie mogą być obciążane H. bez zezwolenia Stolicy Św. (Decr. Greg. IX lib. III. tit. 13, cap. 5; Extravag. tit. 13 cap, un. „Ambitiosae.“). Jednakże, jak widać z brzmienia powyższej konstytucyi „Ambitiosae“ zakaz ten ma na względzie tylko H. specyalną, jako bardziej niebezpieczną dla nieruchomości, nie dotyczy zaś H. generalnej (Schmalz. *l. c.* 15, 16, 17; Reiffenstuel, *Jus canonicum univ.* lib. III, tit. 21 n. 34, 35; Ferraris *l. c.* n. 23; Fagnanus, *Jus canonicum.* lib. III, tit. 21 cap. Nulli n. 30—32; Pirhing, *Jus canonicum.* lib. III, tit. 21, n. 16).

2) Kościoły, kolegja i inne instytucye dobroczynne, jako korzystające z przywileju restytucyi in integrum (ob.), mają H. prawną na całym majątku osoby, która nimi zarządza, jeśliby ta ostatnia przez złą wolę lub niedbalstwo naraziła je na straty (Decr. Greg. IX lib. I, tit. 41, cap. 1, 3).

3) Nieruchomości kościelne korzystają z przywileju nadzwyczajnego przedawnienia (ob. Przedawnienie) Decr. Greg. IX, lib. II, tit. 26 cap. 4, 6, 8, 9.

W Polsce synody dyecezyalne i prowincyonalne niejednekrotnie występują przeciwko nadużyciom administratorów dóbr kościelnych. Synod Piotrkowski II, za Jana Łaskiego, za obciążenie długami hypotecznymi dóbr kościelnych z pominięciem rygorów przez prawo kanoniczne ustanowionych, grozi pozbawieniem beneficyów i ekskomuniką, która nie prędzej będzie zdjęta, aż zaciągnięte nieprawnie długi zostaną spłacone. To samo powtarzają Synody: Przemyski (1641), Krakowski (1711) Brzostowskiego (1717), Poznański (1720) i wiele innych. (*Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et Constitutiones Synodorum*). Konstytucya zaś Sejmowa z r. 1588 wszelkie alienacye majątków kościelnych i zakonnych, dokonane z krzywdą Kościoła i z pominięciem przepisów prawa kanonicznego, ogłasza za nieważne (*Volumina legum* tom 2, tyt.: „*O dobrach kościelnych*“ § 1222).

W Królestwie Polskiem gdy w r. 1818 rząd rozciągnął opiekę nad funduszami i majątkami kościelnymi, należnościom kościelnym, lokowanym na dobrach prywatnych, przyznał pierwszeństwo hypoteczne przed innymi długami (§§ 40 i 41 Ustawy hypot. z r. 1818). Prawo hypoteczne do dziś dnia obowiązujące w Królestwie Pol. zawiera się w Ustawach hypotecznych z r. 1818 i z r. 1825. Zasadami, na których opiera się u nas H-a są: *a*) Jawność, polegająca na tem, że każda czynność hypoteczna powinna być umieszczona w wykazie hypotecznym (ob. niżej), przez co staje się widoczną dla każdego (§§ 7 i 8 Ust. hyp. z r. 1818); *b*) Pierwszeństwo (ob. wyż. §§ 12 i 28 Ust. h. z r. 1818); *c*) Specyalność (ob. wyż. § 15 Ust. hyp. z r. 1818); *d*) Legalność, na mocy której każda czynność, aby mogła być wpisana do Wykazu musi pozyskać zatwierdzenie Wydziału hypot., t. j. oddziału trybunału, przeznaczonego do kontrolowania czynności hypotecznych (§ 20 Ust. hyp. z r. 1818).

Każda majętność, będąca własnością prywatną i obciążeniu podlegająca otrzymuje księgę hypoteczną (§§ 52, 5 i nast. Ust. hyp. z r. 1818), która składa się z 3 części (§ 14 Ust. hyp. z r. 1818). W pierwszej mieści się Wykaz hypot., zawierający: opis nieruchomości, wymienienie właściciela, tytułu, na mocy którego nieruchomość posiada, ograniczenia tytułu własności i obciążenie długami. W drugiej są zebrane akty. Trzecia jest przeznaczona na zbiór dokumentów (§ 15, 16, 24 Ust. hyp. z r. 1818). (Por. Dutkiewicz, *Prawo hypoteczne w Król. Pol.*; Hube, *O instytucyi hypotecznej*; Józefowicz, *Przepisy o hypotekach*). *X. J. G.*

Hypoteza z grec. ὑπόθεσις, od słowa ὑποτίθημι = przypuszczać oznacza w ogóle przypuszczenie lub założenie przypuszczalne; w nauce H. albo jest przypuszczalnem wytłumaczeniem doświadczenia, albo jest przypuszczalną formułą doświadczenia, albo jest antycypacyą pewnego doświadczenia. Wyraz H. w znaczeniu potocznem spotyka się już u Ksenofonta (*Memorabilia*, IV, 6). Dopiero Platon nadaje mu określone znaczenie i rozumie przez H-ę przypuszczenie czegoś ogólniejszego, jako podstawy faktów szczegółowych. (*Phaedon* 100 A.; *Respublica* VII, 533 C.). Arystoteles tak określa H-ę: „jest to twierdzenie w którem jedno z dwóch sprzecznych założeń przyjmuje się za prawdziwe, chociaż prawdziwość jego nie jest bezpośrednio oczywistą, jak pewnika“ (*Anal. post.* I, 2; *Anal pr.* I, 44, 50a, 16). Właściwe zrozumienie H-y jako koniecznego narzędzia poznawczego w sprawie poznania przyrody znajdujemy dopiero u Jana Keplera (1571—1630); nazywa on H-ą w najrozleglejszem znaczeniu wszelkie założenie, przyjmowane za prawdziwe, gdy się czegoś dowodzi. Wielu autorów przez H-ę rozumie pewną zaokrągloną całość badania indukcyjnego. W ten sposób H-a każda miałaby pewne stadya czy stopnie w swoim rozwoju. Trzy najważniejsze tego rodzaju stopnie można za Navillem wyróżnić: 1) *obserwacya* jednego przynajmniej faktu, który zaciekawia badacza; 2) *przypuszczenie* prawa, formuły lub przyczyny; 3) *sprawdzenie* H-y za pomocą obserwacyi naukowej i doświadczenia. H-a ma doniosłe znaczenie naukowe: 1-o nadaje kierunek badaniom naukowym i przygotowuje nowe odkrycia, 2-o porządkuje wyniki otrzymane — za pomocą hypotez możemy zespalać w jedną całość fakty dotychczas rozproszone i niepowiązane. Cechy i warunki dobrej H-y są: 1-o, H-a powinna być *możebna logicznie* t. j. nie powinna sprzeciwiać się rozumowi, czyli nie powinna być sprzeczna sama z sobą. 2-o, powinna być *możebna fizycznie*, t. j. nie powinna stać w sprzeczności z żadnem znanem a niewątpliwem doświadczeniem, 3-o, powinna być *sprawdzalną* za pomocą doświadczenia; inaczej bowiem będzie czczem urojeniem, nie przynoszącem żadnej korzyści nauce. (Por. Ernest Naville, *La logique de l'hypothèse*. Paris, 1880; ks. Jan Nuckowski, *Początki logiki ogólnej*, Kraków 1903, str. 147; ks. Fr. Kautny, *Propedeutyka filozoficzna*, Kraków 1871, str. 121). *X. S. G.*

Hypotypoza (*hypotyposis* od ὑποτυπόω przedstawić w obrazie), jest to opis przedmiotu, czy wydarzenia, tak żywy i malowniczy, jakby się nań patrzyło, np. Is. 60, 1—6; Thr. 1, 1; Dan. 5, 4—6 Nah. 2, 3—10.

Hypsistaryanie sekta, mało znana, egzystująca w wieku III i IV. Grzegorz Nazianzeński (*Orat. 19 in laudem Patris* i *Carmen de vita sua*) i Grzegorz Nyseński (*Orat. 2 c. Eunom.*) podają że H-nie stanowili sektę religijną), zlepek żydostwa i poganizmu. Uznawali jedną Najwyższą istotę (θεος ὑπσιστος)i odrzucali bałwany, lecz czcili ogień światło; odrzucali obrzezanie, utrzymywali szabas i wstrzemięźliwość od pokarmów zakazanych. Grzegorz Nazianzeński chwali ich moralność. (Por. Ullmann, *De Hypsistariis*, Heidelb. 1823).

Hyrosz Szczepan ks., historyk słowacki, ur. w r. 1813 w Rużomberku, † w r. 1888 w Liptowskim św. Michale. Napisał monografię *Zamok Lykavoc i jeho páni*. Turczański św. Marcin 1876. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. Powsz.* 1900, 4-o, t. VII).

I

Ibach Jan ks., dziekan w Villmar ur. w r. 1825 w Frankfurcie nad Menem, napisał: *D. bevorstehende Concil.* 1869; *Unfruchtbarkeit des Unglaubens.* 1870; *Kampf d. Staates* gegen die Kirche. 1873; *Die Sozialisten im Zeitalter der Reformation.* 1879; *Der Kulturkampf* vor d. Richterstuhl seiner eigenen Gesetze. 1877, wyd. 2-ie; *Kampf zwischen Papsttum und Kaisertum* (Investiturstreit) 1884; Vigouroux *d. Bibel u. d. neusten Entdeckun* 1885—86, 4 tomy, tłum. z franc.; *Die Person u. d. Werk Jesu Christi.* Fastenpred. 1895; *Das Leben d. hl. Elisabeth v. Schönau.* 1898; *Geschichte d. Kirche Jesu Christi.* 1899, i inne. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender.* Essen 1902, 16-o, str. 137).

Ibaguë, bpstwo w Kolumbii (Ameryka Południowa)—dioec. Ibagnensis.—Miasto J-e, siedziba bpa powstało w 1863 r., liczy ok. 16 tys. mieszkańców; katedra pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P., wzniesiona w czasach ostatnich. — Bpstwo J-e erygowano dekretem papieskim z d. 20 czerwca 1900 r., jako sufraganię arcybpa w Santa Fé de Bogotá. — Dyecezya J-e obejmuje północną część dawnej dyecezyi Tolima, liczy ok. 250 tys. wiernych. Innych szczegółów statystycznych nie posiadamy. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1390, p. 216; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 32). *X. C. S.*

Ibas bp Edessy, † ok. r. 457, początkowo był zwolennikiem Nestoryusza, lecz prędko opamiętał się i powrócił na łono Kła. Posądzony o różne występki i oskarżony przed synodem w Tyrze i Berycie w r. 448 został uwolniony od kar na tychże synodach. W r. 449 złożony z godności na pseudo-synodzie Efeskim przez Dioskora, został przywrócony na swą stolicę na soborze powszechnym w Chalcedonie w r. 451. W r. 553 na 5-ym soborze powszechnym w Knstplu, na żądanie Teodora bpa Cezarei w Kappadocyi potępiono z rozkazu Justynjana *List* Ibasa pisany do pewnego persa bpa Marisa, jako też pisma Teodora z Mopsuestyi i anatemy Teodoreta bpa Cyru. Jest to t. ż. spór o 3 rozdziały (ob. art. Capitula tria) który spowodował schyzmę w Kle. Znaczna część listu Ibasa znajduje się w *Zbiorze Koncyliów* (t. IV, str. 661). (Por. Baronius, *Annales* a. an. 448, 449, 451, 553; Cabassutius, *Notitia Conciliorum*; Feller, *Biogr. univ.*; Glaire, *Dictionnaire*, t. I).
X. J. N.

Ibarra, bpstwo w Północnym Ekwa-

dorze (Ameryka Południ.). — Bpstwo powstało w 1862 r. (erygowane bullą z d. 29 grudnia 1862 i dekretem z d. 4 sierpn. 1865 r.) jako suffragania arcybpa w Quito. — Dyecezya J-a obejmuje część prowincyi Carchi i Jmbabura, obszar ok. 30 tys. kw. kilometrów. — Miasto J-a, jest siedzibą bpa, katedrę zniszczyło trzęsienie ziemi w 1868 r. Liczą w dyecezyi 100,420 mieszkańców, 25 parafii, 60 kościołów i kaplic, 41 kapłanów świeckich. (Por. Kolberg, *Nach Ecuador*, 4 wyd., 1907, 302—316; Spillmann, *In der Neuen Welt*, wyd. 2, 1904, t. I, 91—98; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 214; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1905, t. II, k. 32).

X. C. S.

Iberja, nazwa kina dla dzisiejszej Gruzyi (Georgii) na Kaukazie. Ludność, nie mająca nic wspólnego z zamieszkującymi półwysep pirenejski Iberami, nie jest pochodzenia indo-germańskiego. Za czasów króla Antyocha Epifanesa osiedliło się tutaj wielu Żydów. Od czasów Trajana kraj pozostawał pod berłem rzymskiem aż do Juljana, kiedy go zdobył król perski Sapor (Amian Marc. 27, 12). Dalsze dzieje kraju upływają w walce o samodzielność z Persami, Rzymianami, Turkami i Rosyanami. Przyjęcie Chijanizmu legenda przypisuje apłom Andrzejowi i Szymonowi, oraz rzymskiemu żołnierzowi Eliozowi, któremu podczas ukrzyżowania miała się losem dostać szata Zbawiciela. (Klaproth „*Journ. Asiat.*“ XIII, 1837 r., str. 37). Według świadectw historycznych Chijanizm przyniosła do J. ś. Nunia lub Nina, która wraz z towarzyszkami Ripsymą i Gajaną, za prześladowania Dyoklecyana schroniły się tutaj dla ocalenia swego dziewictwa. Wiodąc żywot ascetyczny zamieszkała ona pod Mszet (Mzkhita), ówczesną stolicą J-i, i modlitwą swoją uleczyła małżonkę króla Mirjana, skutkiem czego oboje uwierzyli (ok. r. 318 lub 327). Chrzest św. przyjęli z rąk przysłanego przez Konstantyna W. bpa Eustachyusza lub Eustathjusza z Antyochii, który tam przybył wraz z zastępem kapłanów.

J. została wkluczoną do patryarchatu Antyocheńskiego, a jako pierwszy bp wymieniony jest Jan. W IV w. patryarcha Mobidakh został aryaninem, a król Mirdat IV powrócił do pogaństwa. W V w. odżył znowu Chijanizm i rozszerzył się na kraje ościenne. Nawrócony też został Dagestan, a niejaki Frumentus opowiadał słowo Boże w Imeretyi. Odtąd J. zaczyna się nazywać Georgią. W r. 455 został zbudowany Tyflis i stał się siedzibą katolikosa, czyli arbpa Georgii. W wieku VI otrzymała Georgia z inicyatywy św. Mesropa w Armenii tłumaczenie Biblii w języku ojczystym. W. 601 za katolikosa Saby została uznana samodzielność Georgii, jako osobnej prowincyi kln. Jakkolwiek mnisi syryjscy wiele przyczynili się do podniesienia ducha religijnego w kraju, jednakże wiele też złego uczynili przez rozpowszechnienie swoich pism gnostyckich. Georgia wiele cierpiała od Persów, od których oswobodziło ich dopiero zwycięstwo ces. Herakliusza, który ją przyłączył do ces. bizantyńskiego. W VII w. kraj wiele ucierpiał od naporu Islamu, przez wiek VIII i IX walczyć musieli chijanie tamtejsi z Persami. Dopiero Dawid II (1089—1130) wyparł najezdców i przywrócił jawny kult chijański. Nie mniej pozostając pod wpływem Knstpola Georgia przyłączyła się do schyzmy Focyusza, jakkolwiek całkowicie obrządku schyzmatyckiego nie przyjęła. Kiedy w w. XIII Genua zawładnęła morzem Czarnem, udało się wielu kapłanom łacińskim dostać do Georgii, a nawet w r. 1224 królowa Russutana, po smierci swego małżonka nawiązała stosunki z pżem Honoryuszem III. Stosunki te chwilowo przerwały napady Tatarów pod wodzą Dżihishana i Tamerlana; poprawiły się jednak znowu za Aleksandra I (1419—1424), ten jednak miał tę nieszczęśliwą myśl, że państwo swoje podzielił na 3 prowincye: Imeretyę, Kartli i Kachetynię, te znów podzieliły się na liczne rody, tak że w Georgii panowało 26 książąt. Niektórzy z nich przyjęli Islam, inni szukali osłony u cesarzów rosyjskich. Po ogłoszeniu dekretu przez Eugenjusza IV, Konstantyn II, król Kartli wysłał do pża Aleksandra VI posłów, przyrzekając posłuszeństwo Stolicy Aplskiej, jeżeli, mocarstwa zachodnie wyprą mahometańskich książąt z Georgii. W tej nadziei król Tejmuras

faktycznie poddał się Rzymowi. Nadzieje jednak zawiodły, a szach perski Abbas tępił niemiłosiernie wszystko co chijańskie, a zwłaszcza padło ofiarą tysiące mnichów zgromadzonych w klasztorze Garedsza pod Tyflisem. Tejmuras schronił się do Imeretyi, pomimo to kilku prawowiernych mężów wysłało do Rzymu prośbę o kapłanów łacińskich. Jakoż w r. 1626 Propaganda wysłała tam Teatynów na misye, którym udało się założyć kilka siedzib z kłami. W r. 1648 zastąpili ich Kapucyni, którzy w r. 1678 zbudowali kł i klasztor w Tyflisie. Odtąd liczba katolików zaczęła się zwiększać. Lecz znowu wtargnęli Persowie, a szach Hussej rozpoczął srogie prześladowanie, tak dalece, że król Kachetyi Konstantyn III, dla utrzymania się na tronie, przyjął mahometanizm. Wstawienie się pża Klemensa XI i cesarza Karola VI i innych państw zachodnich złagodziło w r. 1719 nieco położenie katolików, nie mniej jednak król Tejmuras II (mahometanin) z obawy przed Rosyanami wypędził Kapucynów, oraz rozpoczął prześladować katolików. Ci jednak dali dowody wielkiego męstwa, a wypędzeni na terytoryum tureckie do Achalzike, znaleźli opiekę rządu tureckiego. Pomimo potwarzy rozpuszczanych przez schyzmatyków armeńskich, wypędzony patryarcha Antoniusz i Kapucyni wrócili do Georgii i rozpoczęli zbawienną działalność. W r. 1802 Georgia stała się prowincyą rosyjską, ze siedzibą rządu w Tyflisie. Traktat w Adrjanopolu przyłączył do Rosyi część turecką Georgii wraz z Achalziką. Odtąd kł katolicki w Georgii, jak w całej Rosyi był zaledwie cierpiany. Wprawdzie za generał-gubernatorstwa Czyczianowa pozwolono Kapucynom i Dominikanom wybudować klasztor w Tyflisie i Gori, lecz w r. 1845 generał gubernator Gurko, wypędził wszystkich katolickich zakonników z Georgii. Jednocześnie i Kł grecko-armeński został pozbawiony swej samodzielności i połączony z cerkwią prawosławną. Obecnie Gruzya przyłączona została do katolickiej dyecezyi Ispahan, a w Knstpolu istnieje grecko-unicki klasztor dla potrzeb duchownych Gruzinów. (*D. heilige Land*, Kolonia 1874 str. 183 i nast.).

Język iberyjski ukazuje się na pomnikach historycznych już w IX w. przed Chr. Według legendy do uformowania pisma iberyjskiego przyczynić się miał król Farnawas, żyjący za czasów Aleksandra W. Pismo to uformowane na gruncie zendyjskim mieli w IV wieku wykształcić mnisi chijańscy i w ten sposób powstało drugie pismo georgijskie. Prawdopodobniej jednak pismo przyszło z Armenii, dzięki królowi Mezropowi. Pierwszym pomnikiem literackim jest tłumaczenie Pisma ś., poczem nastąpiły przekłady Ojców greckich. Epoką złotą literatury georgijskiej był w. XII. W wieku XVIII król Wachtang V, powróciwszy z niewoli tureckiej, rozkazał według kronik klasztornych spisać kodeks prawny, a także historyę kraju, które to dzieła są dotąd w wielkiej czci u ludności miejscowej. Od r. 1850 pod wpływem przemian zeboru rosyjskiego literatura rodzima zupełnie niemal obezwładniała, a ogranicza się do tłumaczeń i gazet. (Por. Klaproth, *Reise im Kaukasus u. nach Georgien*, 2 t., Berlin 1811—1814; Broset, *Histoire ancienne de Georgie*. Petersb. 1849, Villeneuve, *La Géorgie* Paris, 1871; Joselin, *Hist. of the Georgian Church*. London 1868; Alter, *Ueber georgische Liter*. Wien 1798).

(*Ch.*).

Ibiza (Iviza)—bpstwo na wyspach Balearskich (Hiszpania) dioec. Ebusitana. Miasto I-a, w starożytności nosiło nazwę Ebusus, jest głównem miastem wyspy tej też nazwy w grupie wysp Balearskich.—Bpstwo w J-e istniało już w V i VI w. Złupili je Saracenowie i zburzyli miasto. W 1782 r. wskrzeszono bpstwo w J-ie, jako sufraganię arcbpa w Walencyi. Lecz konkordat z r. 1851 zniósł dyecezyę i połączył z bpem Mallorca (Majorca). — Dyecezya J-a posiada osobny zarząd w osobie wikaryusza kapitularnego, obejmuje wyspy Formentera (Colubraria) i Cabrera, liczy na 22 parafiach 25 tys. wiernych, 52 kapłanów, 26 kościołów i kaplic. (Por. Callar, *Mem. hist. y geogr.*, Ferrara, 1798; Werner, *Orbis terrarum cath.*, Friburgi Brisg., 1890, p. 47: *Anuario eccles*, Madrid, 1904, 631 — 633; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 32).

X. C. S.

Icard Henryk Józef ks., generał zgromadzenia Sulpicyanów, ur. w r. 1804 w Pertuis, † w r. 1893, mąż wielkiej wiedzy i jeszcze większej pobożności. Oddany całem sercem swemu zgromadzeniu do ostatnich chwil dawał przykład alumnom i braciom gorliwości kapłańskiej miewając do nich wieczorne konferencye. W wychowaniu młodzieży duchownej trzymał się starej, na tradycyi zgromadzenia opartej, metody, której zasady zostawił w dziele: *Traditions de la Compagnie de prêtres de Saint-Sulpice* pour la direction des grands séminaires. Paris 1886, 8-o. Oprócz tego napisał: *Praelectiones juris canonici.* Paris 1862. 3 vol. in 12-o, wiele wydań; *De probabilismo* w „Cursus theologiae“ Migne'a; *Observations sur quelques pages de la continuation de l'Histoire* de l'Eglise de M. l'abbé Darras. Paris 1886, 8-o; *Doctrine de M. Olier* expliquée par sa vie etc. Tamże 1889, 8-o; *Cours d'instruction religieuse etc.* Paris, 4 vol. in 12-o, wyd. 4-te; *Explication du Catéchisme* du diocèse de Paris etc. Tamże 12-o; *Instructions tirées* de l'histoire Sainte et de l'histoire de l'Eglise. Paris, Lecoffre, 12-o; *Persévérance chrétiénne* ou Moyens d'assurer les fruits de la Prem. Comm. Paris, Lecoffre, 12 o; i w. in. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences.* Paris 1903, 8-o, str. 546: Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o, str. 203; Bund, *Catalogus auctorum.* Rothomagi 1900, 8-o, str. 82). *X. J. N.*

Ichthys, akrostych sybilli Erytrejskiej, o którym wspominają Euzebjusz i św. Augustyn. W tym akrostychu pierwsze litery każdego wiersza tworzą inicyały wyrazów: *Jesous Christos Theou Uios Soter*, to znaczy *Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel.* Ponieważ litery początkowe akrostychu tworzą wyraz grecki *ichthus* = *ryba* Tertuljan i Optat Milewitański nazywali Chijan małemi rybkami (pisciculi), ponieważ odrodzeni zostali przez wodę chrztu św.

Iconium—miasto w Likaonii, dziś Conia, Cogni, Kuniah i Koniyeh. Strabo (XII, 6, 1) nazywa Iconium miasteczkem πολίχνιον dobrze zaludnionem, położonem w najżyzniejszej okolicy Likaonii. Ksenofont utrzymuje, że Iconium jest miastem we Frygii najbardziej położonem na wschód (*Anab.* I, 2, 19). Za czasów Pliniusza Iconium było stolicą tetrarchii 14 miast (V. 27, 29). W wiekach średnich Iconium było jakiś czas stolicą seldżuków. Do tego miasta przybył w czasie pierwszej swej podróży (w 45 r.) św. Paweł Ap. z Barnabą, wygnani z Antyochii. Wielu nawrócili do wiary chrześcijańskiej z tamtejszych Żydów i Greków. Wskutek zaciętej nienawiści i prześladowań, jakie przez swą gorliwą pracę ściągnęli na się ze strony niewiernych, św. Paweł z Barnabą musieli uchodzić w Iconium do Listryi, ale i tu nie uniknęli zawziętości żydowskiej; św. Pawił był kamienowany i za miasto wyrzucony. Pomimo to Apostoł nie pominął tych miast w czasie drugiej i trzeciej swej podróży. (Act. Ap. XIII, 51, XIV, 1; XIV, 20; XVIII, 23; ad Tim. III, 11). Według podania w Iconium miał nawrócić św. Paweł Teklę, dziewicę znakomitą (por. *Acta Apost. S. Pauli et Theclae.* W r. 235 odbył się w Iconium synod, który uznał za nieważny chrzest heretyków. (Por. Rosenmüller, *Bibl. Altert.* I. 2, p. 201; Hagen, *Lexicon Bibl.* II p. 621; Vigouroux F., *Diction. de la Bibl.* III, 803, 805). *X. R. J.*

Ida albo Ita błog. wdowa, pochodziła ze znakomitej rodziny w Akwitanii, ur. w końcu VI w., była siostrą św. Modoalda bpa Trewiru. W bardzo młodym wieku poślubiła bł. Pepina z Landen; z tego małżeństwa narodził się syn Grimoald i dwie córki św. Getruda i św. Begua. I, pomimo niebezpieczeństw i pokus życia światowego stała się wraz z mężem wzorem pobożności, zarówno jak i ich dzieci, które wychowała w bojaźni bożej. Gdy Pepin † w r. 640, Ida opuściła świat i usunęła się na życie bogomyślne do klasztoru w Nivelle, który sama ufundowała i którego opatką była jej córka św. Gertruda. Po pięcioletnim pobycie w klasztorze I. † w r. 652. Ciało jej pochowano obok zwłok męża, a następnie złożono w relikwiarzach razem z ciałem św. Gertrudy i wystawiono je w Nivelle ku czci publicznej. Martyrologia Flandryi święto I-y zaznaczają w dniu 5 maja. (Por. Pétin,

Diction. hagiogr. 1850, t. I, 4-o, str. 1392). *X. J. N.*

Idacyusz — **1-o** I. kronikarz (ob. Hydacyusz). — **2-o** I. bp. z Emerita, z IV w. (pisany Hydatius, Ursatius), metropolita prowincyi Luzytańskiej, zwany Clarus zasłynął jako pogromca Pryscylianistów; błędy ich zbijał w dziele *Apologeticum* (dzieło to zaginęło). Uzyskał on od ces. Gracyana edykt, wypędzający Pryscylianistów z Hiszpanii. Edykt potwierdził Maksym (uzurpator śmierci Gracyana † 383). Niezadługo Teodozyusz stanął w obronie Pryscylianistów, I-a skazano na wygnanie. **3-o** I-sz, bp. z Ossonoba (Sossubensis), współczesny poprzedniego (ob. n. 2), razem z nim walczył przeciwko Pryscylianistom i to samo, co i poprzedni, ponosił prześladowanie. Niektórzy (Hurter, *Nomenclator theol.*, Oeniponte, 1893, t. I, k. 319 dop. 1) sądzą, iż autorem dz. *Apologeticum* był I-sz, bp. z Ossonoba.—**4-o** I-sz z Neapolu z V w., autor dz. *Adversus Varimadum* (*Maribadum*) *diaconum arianum* (druk. w *Bibl. PP. Lugd.*, V, 726). W dziele tem zbija autor zarzuty Aryanów przeciwko Bóstwu Syna Bożego i Ducha św. Chifflet przypisywał to dzieło Wigiliuszowi z Tapsus i wydał w *Victoris Vitensis et Vigilii Tapsensis Afr. episcoporum opera* (Divione, 1664 i u Migne P. L. t. LXII, k. 351...). Również pierwsze ośm ksiąg dzieła *De Trinitate*, uważanego za dzieło św. Atanazego, przypisują I-owi. (Migne P. L. L. t. LXII, 237...). W dz. *Nomenclator theologiae* (cyt. wyżej) dzieła I-sza z Neapolu przypisano I-owi z Ossonoby, czemu Streber (W. W. t. VI, k. 574) przeczy. (Por. Fabricius—Mansi, *Bibl. lat.* IV, Florent., 1858, 318...; W. W. m. cyt.; Hurter, *Nomenclator theologiae*, m. cyt.).

X. C. S.

Idanha Velha (Egitania Vetus)—bpstwo w Portugalii — dioec. Aegitanensis, powstało w III, czy też IV w. W 1199 r przeniesiono stolicę do Guarda. (ob. art. Guarda).

Idea ob. Pojęcie.

Idealizm, jak etymologicznie pochodzi od wyrazu idea, tak w swojej treści zawiera ideę jako zasadę bytu, lub poznania, albo postępowania. Stąd w etyce przez idealizm rozumie się wiarę w ideał moralny i w możliwość ukształtowania swego życia stosownie do wymagań tego ideału (w przeciwieństwie do materyalizmu etycznego); w estetyce wyraz ten oznacza pogląd, który, w przeciwstawieniu do naturalizmu, widzi zadanie sztuki w przedstawieniu i apostołowaniu idei, nie zaś w odtwarzaniu nagiej rzeczywistości. W ścisłem jednak naukowem określeniu, idealizm oznacza kierunek filozoficzny, który twierdzi, że umysłowe poznanie nic nie zawdzięcza doświadczeniu, lecz je rozum à priori sam z siebie rozwija. Jestto więc jeden z trzech głównych prądów filozoficznych, występujący i ustawicznie się powtarzający w dziejach filozofii, obok czystego empiryzmu oraz prądu pośredniego empiryczno-idealnego. Dla zrozumienia wewnętrznej łączności tych kierunków zaznaczamy, że już z samego przyrodzonego ustroju wiedzy ludzkiej, opartej na rozumie i na zmysłach, wypada możliwość trzech momentów w rozwoju jej czynności, mianowicie w filozofii. Skoro bowiem człowiek jest zjednoczeniem ducha i ciała, skoro jego władza poznawcza składa się z tych dwóch pierwiastków: rozumu i zmysłu, — raz w nim weźmie górę zmysł, a wtedy człowiek zajmie się przeważnie materyą, nie wzniesie się nad sferę wyobraźni i albo zapomni, że w głębi jego ducha świecą idee, albo nawet ośmieli się ideę i ducha zaprzeczyć—to kierunek empirystyczny, który prowadzi do sensualizmu, a kończy na materyalizmie. Drugi raz rozum rozpanoszy się aż do pomiatania praw zmysłu i osądzi, że sam sobie wystarcza, stąd pocznie przeczyć temu wszystkiemu, o czem zmysł świadczy, swój myślny tryb działania będzie coraz bardziej przetwarzał w prawdę rzeczową, jedność logiczną swego pojęcia przeistoczy w absolut realny, aż w końcu zaprzeczy wszystko oprócz siebie—i powie, że tylko idea jest bytem,—to kierunek idealistyczny, oczywiście, jednostronny i skrajny, który kończy panteizmem. Po trzecie, zmysł i rozum mogą się zgodzić i przyjść do harmonii, a wtedy nastąpi synteza obu skrajnych prądów, prąd pośredni, w którym filozofia uzna tak prawa zmysłu, jak i prawa rozumu, i obu władz użyje łącznie do osiągnięcia prawdy; empirya będzie w niej punk-

tem wyjścia, podwaliną, rozumowanie zaś gmachem. — To prawo rozwoju filozofii stwierdzają dzieje tej umiejętności (ob. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, Kraków, 1899 str. 25 i nast.).

I. Idealizm w starożytnej filozofii greckiej reprezentuje najprzód szkoła Pitagorejska, która w przeciwieństwie do szkoły Jońskiej pojmuje wszechświat jako liczbę idealną albo harmonię liczb, wyłaniającą się z jedności czyli z Monady boskiej, odmawia wiary zmysłom i naucza, że jak wszystko wypływa z Monady, tak w końcu, po nieprzeliczonych wędrówkach i metempsychozach, do tej Monady powraca i w nią się przetwarza. Szkoła Eleacka (ob.) z Xeofanesem na czele, wyprowadza z teoryi Pitagorasa czysty panteizm, dowodzi na zasadach pitagoreizmu, że nic się nie staje, ale tylko to co jest, wiecznie jest; zatem, że owo wyłanianie się mnogości z Monady jest tylko pozorem, rzeczywiście zaś istnieje tylko jedność, a tą jednością jest byt. — Po Sokratesie, filozofie zdrowego rozsądku, otwierającym kierunek pośredni, oparty łącznie na empiryi i rozumie,—do panteizmu idealnego zbacza szkoła Megarejska. Z dwóch wielkich naśladowców Sokratesa, Plato swem lekceważeniem empiryi i przesadnem odosobnieniem ducha od materyi w samej syntezie człowieka chyli się także nieco ku idealizmowi. W następnej epoce w kierunku panteistycznym przewodzi Euklides w Megarze, który sokratesowskie pojęcie najwyższego Dobra przetwarza w byt oderwany Parmenidesa i tak wskrzesza panteizm idealny Eleatów w szacie sokratesowskiej. — Stoicy, choć wyrażają się nieraz jak prawdziwi materyaliści, co wypływało z okrzyczanej ich nieudolności do oderwańszych pojęć, w gruncie jednak także reprezentują prąd idealistyczny, czego dowodem jest nie tylko ich surowa nauka etyczna, ale zwłaszcza ich panteizm, to rodzone dziecię idealizmu. — Z pojawieniem się Chrystyanizmu, podczas gdy materyalizm nie śmie wystąpić do walki, żydowska szkoła Filona i szkoła neoplatońska podnoszą panteistyczny idealizm jako sztandar przeciw nauce chrześcijańskiej.—Dalsze dzieje filozofii podobnież dostarczyły znacznego zastępu zwolenków skrajnego idelistycznego kierunku, których tu jednak tylko wymieniamy,— aby tem prędzej przejść do idealizmu najnowszego. Idealistami więc byli Jan Szkot Erygena (wiek X), Dawid z Dinanto (w. XIII), zwolennik średniowiecznego realizmu, — Ficinus, Zorsi (w. XV), Giordano Bruno (w. XVI), Boehm, Spinoza (w. XVII), Berkeley, twórca idealizmu akosmistycznego (zaprzeczającego rzeczywistość zewnętrznego świata jako materyalnego), Leibniz, Malebranche (w. XVIII), Ontologiści, wreszcie Kant (ob.), którego system, zwany idealizmem krytycznym (od kantowskiej krytyki władz poznawczych), dał początek osławionemu idealizmowi niemieckiemu, zwanemu transcendentalnym, który zawiera trzy filozoficzne systemy: 1) idealizm podmiotowy Fichtego (ob.), 2) idealizm podmiotowo - przedmiotowy Schellinga (ob.) i 3) absolutny idealizm Hegla (ob.). Filozofia ta ześrodkowuje w sobie główne zasady idealistyczne wszystkich czasów; stąd bliższe jej poznanie da nam krytyczny pogląd na cały idealistyczny kierunek.

II. Transcendentalna filozofia, urodzona prawie równocześnie z ubiegłym (XIX) wiekiem, doszła w geniuszu Hegla do zupełnego i majestatycznego wzrostu, a w kilkudziesięciu latach swego panowania niesłychanej używała sławy i wziętości. Od Kanta do Hegla między systematami widać związek nie tylko historyczny, ale i logiczny,—przebija główna myśl: wysnuć wszystko *a priori* z jakiejś jedności idealnej, właściwie z samego rozumu.—Już od kartezyuszowskiego „cogito ergo sum“ rozum filozofów szukał w sobie samym punktu oparcia, ale z samego siebie wysnuć usiłował tylko stronę formalną filozofii, t. j. zaczątek, rozkład, dowody; treść zaś podmiotową filozofii brał zawsze z przedmiotu. Myśliciele niemieccy XIX wieku spróbowali wysnuć z siebie samych nie tylko formę lecz i treść filozofii całej: odrzucić wszystko wiadome z doświadczenia, a z jednego pierwiastku, zwanego Absolutem, a priori wyprowadzić cały wszechświat myśli i bytu. Szukając omackiem swego Absolutu, z początku nie zdawali sobie dokładnie sprawy, na czem on istotnie polegał, potem przyszli do przekonania, że nim nic innego być nie może, tylko myślenie, czy idea, czy pochód pojęcia — w

gruncie sam rozum. Tak powstał idealizm transcendentalny. Transcendentalnem nazywał Kant wszystko co jest po za zjawiskiem empirycznem. Schelling zaś całą tę filozofię na gruncie Kanta wyrosłą nazwał transcendentalną, iż przeskakując empiryę, odrazu na Absolucie *à priori* buduje.—Za ojca i założyciela tego kierunku słusznie uważany jest powszechnie Kant, który jednak występuje ze stanowiska czysto empirycznego, zmysł uważa za jedyną władzę, za pomocą której coś o przedmiocie wiedzieć możemy, a o Absolucie nic nie wie. Ale sam oparty na empiryzmie, popchnął filozofię w idealizm. Kant w swej Krytyce czystego rozumu zaprzeczył możność poznania przedmiotu (die Sache an sich) i zamknął filozofię w podmiocie, zmuszając ją przez to do wytwarzania sobie świata z własnych idei, czyli apriorystycznie. Analizując za Locke'm działania umysłowe, przyszedł on do wniosku, że sądy ogólne, stanowiące całe nasze bogactwo umysłowe, nie mają rzeczywistego powodu ani w analizie pojęć ani w empiryi, zatem że to są sądy syntetyczne à priori, czyli wrodzone i konieczne prawa naszego umysłu (subjektive Kanonen des Denkens). Orzeczenia, które w takich sądach dajemy przedmiotom, nawet takie jak przyczyna, substancya, istnienie, rzeczywistość są tylko czczemi formami rozumu. Jaką zaś jest rzecz sama w sobie znikąd wiedzieć nie możemy—ignotum, X. Stąd, oczywiście zwątpić należy o tem, czy przedmiotowy Bóg istnieje, czy dusza rzeczywiście ma wolną wolę, czy jest nieśmiertelną: dowodu na to niema. Ratując jednak z tej toni sceptycyzmu i nihilizmu główne pojęcia moralne ze stanowiska rozumu praktycznego (Kritik der praktischen Vernunft), jako konieczne w tym celu, abyś żył uczciwie,— każe je w praktyce mieć za prawdy, pomimo niezależnosci i niepodległości człowieka w porządku moralnym. — Trzeba było albo zbić Kanta, wykazać sofizmat w samym zawiązku jego krytyki albo przyjąć jego zasady i wyrzec się szczerze poznania przedmiotu i prawdy przedsobnej. Pierwszą drogę wskazali w Niemczech Zallinger (*Disquisitiones philosophiae Kantianae*, 1799 rok), w Hiszpanii Balmes, w Polsce Śniadecki (*Rozmaitości*, tom IV-ty, posiedzenia literackie uniwersytetu Wileńskiego w roku 1819, 1820), wykazując jak na dłoni czczość owej bajki o sądach syntetycznych à priori. Drugą drogą, t. j. w ślad za Kantem kroczył olbrzymio Fichte, najlogiczniejszy z epigonów Kanta. Śmielszy od mistrza, zaprzeczył on poprostu przedmiot: niema wcale przedmiotu, tylpodmiot, jaźń tylko istnieje, bo jeśli nic nie wiemy o przedmiocie, to jakiem prawem przypuszczać mamy jego istnienie? Istnienia zaś jaźni dowodzi Fichte formułkami oderwanemi, które dają się sprowadzić do kartezyuszowego „cogito ergo sum.“ Przedmioty, które poznajemy przez zmysły i rozum jako odrębne od siebie, czyli cała natura, świat, cała ta nie-jaźń, jest tylko idealnem i wsobnem działaniem jaźni, jakąś zaporą albo granicą, którą jaźń, koniecznem prawem swojej natury, sama w sobie osadza. Jaźń bowiem bezwzględna, nieograniczona, nieskończona, nie może jako taka ani się pojąć ani nawet istnieć; musi się więc ograniczać; to zaś czyni, sadowiąc w sobie rozmaite niejaźnie, na które nieskończona jej działalność napotykając, odbija się niejako, wraca ku sobie (reflektuje), i w tem to odbiciu się poznaje jużto siebie, jako jaźń ograniczoną i względną (nasze empiryczne ja), jużto nie—jaźń, jako swoją granicę (niby przedmiot). Tem poznaniem się czyli tą świadomością jaźń sadowi czyli tworzy i siebie i tę niejaźń. Zatem, pospolite mniemanie, że niejaźń, to jest cały świat przedsobny, jest czemś od nas odrębnem i w sobie istniejącem, jest czystem złudzeniem, od którego dopiero filozofia ma nas oswobodzić. Choć wszystkie przedmioty, według Fichte'go są złudzeniem, są tylko wsobnem działaniem jaźni, — choć „nie pojmuje on nawet, jak może myśliciel wyjść ze swego ja,“ to jednak nie przeczy istnienia innych ludzi po za własną jaźnią: trzeba bowiem wierzyć wiarą filozoficznomoralną, że rozwój idealny jaźni odbywa się w wielu razem liniach albo kierunkach, że wiele niby promieni tej absolutnej jaźni odbija się o rozmaite niejaźnie, i stąd powstaje mnóstwo względnych i ograniczonych jaźni czyli świadomości empirycznych (po naszemu, mnó-

stwo ludzi). Pomimo, że między temi jaźniami Fichte zakreśla stosunki prawne, nie przyznaje im jednak rzeczywistości osobnej, bytu samoistnego; są to tylko świadomości chwilowe jednej i tej samej jaźni, która sama jedna istnieje i w tych względnych jaźniach poznaje się rozmaicie, o ile że się od rozmaitych odróżnia niejaźni. Godnem uwagi jest, że ta jaźń Fichtego w różnych ludziach sama się w swych rozumowaniach zbija, w poszczególnych jednostkach swoim żądzom stawia opór, (sama sobie), przymusza się do rzeczy których nie chce, sprawia sobie, niewiedzieć czemu, najnieprzyjemniejsze wrażenia, jak choroby, bólu, smutku, ognia, kijów i t. p. — wreszcie od wieków i od początku się rozwija, a dopiero w głowie Fichtego przyszła do prawdziwego o swej naturze pojęcia. Fichte owe sprzeczności nazywa tajemnicą, tak samo jak i ograniczenia się jaźni nazywa niepojętemi.

Uczeń i następca Fichte'go Schelling zmiarkował, że owe „unbegreifliche Schranken des Ich," te niejaźnie, które mają być niczem, a jednak ograniczać mają i odbijać wszechwładną działalność jaźni, przed poważną krytyką ostać się nie mogą. Nie opuszczając więc stanowiska Fichte'go, niejaźń postawił na równi z jaźnią. Bezwzględna tożsamość jaźni i niejaźni, myśli i bytu, ducha i natury, to niby przeciwne bieguny tegoż Absolutu, ale w istocie (realiter) te dwa porządki są jedną i tą samą rzeczą. Poznanie tej zasady powszechnej tożsamości porządku idealnego i realnego jest, według Schellinga, pierwszym krokiem w filozofii; dowodzić jej nie można, gdyż ona właśnie jest podstawą wszelkiego dowodzenia, wszelkiej pewności, bo wszelka wiedza opiera się na tożsamości pojęcia i przedmiotu. (Uważmy tutaj, że pojęcie, aby było prawdziwe, powinno idealnie wyrażać to samo, co jest w przedmiocie realne; ale pojęcie nie jest tem samem co przedmiot, jak chce Fichte). Absolutu więc inaczej poznać nie można, jak bezpośrednią umysłową intuicyą. Stąd, według Schellinga, tryb filozoficzny musi być koniecznie apriorystyczny: od Absolutu do wszechrzeczy.—Absolut czyli Bóg jest czemś zupełnie obojętnem względem wszelkich różności i przeciwieństw, nie jest on tem ani owem, jest nierozróżnioną jednością, bytem i myślą *Subject-Object*; ale w tej obojętności Bóg nie jest jeszcze rzeczywistym, lecz możebnością wszystkiego; urzeczywistnia się, kiedy z konieczności swej natury wyłania się w rzeczywistość, nie tracąc swej istotnej i realnej jedności. Jak natura Absolutu jest odwieczną, tak i to wyłanianie. Te różności czyli przeciwieństwa Absolutu—to natura i duch. Każde jestestwo natury jest tylko chwilą, ostojem tego czynu Absolutu, który najprzód przechodzi w formę,—czyli podmiot w przedmiot (natura). Lecz znowu niby drugą linią Absolut włania w siebie wydaną formę, przedmiot przechodzi w podmiot (świat duchowy). Z naciskiem zaznacza Schelling, że to wyłanianie i włanianie tylko myślą odróżnić można, rzeczywiście jedno i drugie jest jednym i tym samym czynem, wiecznem rozróżnianiem się Boga jako absolutnej obojętności. — Później Schelling 2 razy zmieniał swój kierunek, najprzód na neoplatonizm i gnostycyzm, później na mistycyzm,—to jednak pozostały bez wpływu na ogólną filozofię. W wyżej wyłożonym systemie Schelling nie narusza punktu wyjścia Fichte'go, t. j. wyników krytyki kantowskiej, owszem w swoich Listach o dogmatyzmie i krytycyzmie stanowisko idealistyczne i zasadę bezwzględnego aprioryzmu zachowuje. Wychyla się jednak z podmiotu do przedmiotu, co jest niekonsekwencyą wobec zasady Fichtego, opartej na filozofii Kanta: „Filozof nie może wyjść ze swego ja." Ale to było potrzebne dla osadzenia Absolutu w bezwzględnej obojętności; i w tem leży wyższość teoryi Schellinga. W naszem bowiem myśleniu panuje prawo dążenia do pojęć coraz ogólniejszych przez abstrakcyę—*principium generificationis*. Pojęcia ogólniejsze i oderwańsze są niejako wyższe od konkretniejszych, ponieważ wiele takowych ogarniają i mają się względem nich jak „obojętność nierozróżniona;" pojęcia szczegółowe zawierają treść pojęcia wyższego, pod które są podporządkowane (genus) i cechę szczegółową, którą się od innych współrzędnych odróżniają (differentia). Otóż postępując myślnie od pojęć konkretnych, szczegółowych do ogólnych przychodzimy w końcu do jednego pojęcia

najogólniejszego, zawierającego wszystkie inne w swojej ogółowości, zatem najwyższego i pod względem ogółowości nieskończonego. Tem zaś jest ogółowe pojęcie bytu, — pojęcie transcendentalne albo absolut logiczny, treść i podstawa wszystkich pojęć, stanowiących porządek logiczny. Idealizm, więc, uznając tylko porządek logiczny musi konsekwentnie przyjąć pojęcie bytu za swój Absolut, a stąd musi przyjść do panteizmu, gdyż pojęcie bytu jest w porządku myślnym immanentną treścią wszystkiego. Właśnie do tego samego rezultatu przyszedł Schelling; widoczna bowiem rzecz, że ta bezwzględna tożsamość, nierozróżniona i obojętna względem różnic, niczem innem w gruncie nie jest, tylko bytem oderwanym; podobnież, Absolut Schellinga istnieć nie może jako taki, to jest oderwany, lecz musi się wyłonić w szczegóły, bo poprostu byt jako ogółowy istnieć nie może, ale tylko jako byt określony, byt duchowy lub byt materyalny; identyczność ducha i natury w Absolucie, — to identyczność jednego i drugiego w pojęciu bytu, które jest immanentną treścią obojga, czyli innemi słowy jedno i drugie jest bytem. W końcu wypływa intuicya takiego Absolutu, bo ogólne pojęcie bytu przedstawia się naszemu umysłowi bezpośrednio i intuitywnie. Słowem, cała filozofia Schellinga z tej zasady się wysnuwa, że ogólne pojęcie bytu jest Absolutem. Schelling więc naprowadził filozofię transcendentalną na tor odpowiedni do jej założenia i punktu wyjścia.

Ale jak Schelling Fichtego, tak znowu Schellinga Hegel poprawia, twierdząc że jego Absolut niby z pistoletu wystrzela, to znaczy, że podług Schellinga, Absolut ma być poznany bez dowodów, intuicyą. Sam tedy bierze się do dowodzenia, mianowicie, że Absolutem i prawdą jest tylko ogół (das Allgemeine), a zatem że szczegóły, jednostki, pojedyńcze przedmioty, wszystko co przez zmysły lub pojęcia mniej ogólne poznajemy, nie ma rzeczywistości, jest tylko pozorem, złudzeniem. Dowodzenie swoje przeprowadza Hegel za pomocą zaimka „to“ w sposób następny: wiedza nasza zaczyna się od postrzeżenia bezpośredniego; już zaś w tem postrzeżeniu tylko ogół jest prawdą. Naprzykład, widzę drzewo i mówię: „to—drzewo;“ ale widzę znowu okno i mówię: „to—okno; to przestało być drzewem i stało się oknem; drugie postrzeżenie, o ile pojedynkowe, zaprzecza pierwszemu, zostaje tylko to, co wyraża ogół. Podobna historya powtarza się, gdy wziąć pod uwagę dwie formy czasu i przestrzeni, w których każde postrzeżenie się iści. Zaimek to zastąpiony bywa w tym razie przez tu w przestrzeni i teraz w czasie. Co jest tu? tu jest, naprzykład, dom; obróćmy się; cóż będzie tu? tu jest ogród. Dom znikł, zaprzeczył go ogród, którego podobny los spotka za chwilę; zostanie tylko niezaprzeczenie tu t. j. ogół i forma przestrzeni. Tak samo, cóż jest teraz?—teraz jest noc; zapiszmy to, a przespawszy się, wróćmy i czytajmy: „teraz jest noc;“ otóż nieprawda, bo teraz jest dzień; dzień zaprzeczył noc, zostało więc tylko obojętne teraz, t. j. ogół i forma czasu. Według powyższej więc dyalektyki został się z przedmiotu ogół. To samo czyni Hegel z podmiotem: gdzież jest ten ogół? Ogół siedzi w wiedzy; a gdzie wiedza?—w mojem Ja. Ale podczas, gdy ja wiem, że to jest drzewo (bo stoję przed drzewem), ktoś inny (stojący przed domem), inne Ja, również uprawnione jak moje, wie, że to jest dom. Zatem, jedno jednostkowe ja znosi, przeczy drugie—i zostaje tylko Ja ogółowe. Albo inaczej. ja i ty jesteśmy także takiemi jednostkami, jak przedmioty, ja i ty jesteśmy ten, i to ten zabija nasz byt odrębny i osobisty i zlewa nas w ogół.—Te śmieszne, a rzeczywiste niestety, dowodzenia Hegla, na których on miał pretensyę oprzeć całą filozofię, przypominają, co Arystoteles opowiada o pewnym Greku, który tak argumentował: „Kto ma tylko jedną rzecz, ma ich dwie, bo ma tę rzecz i to tylko.“—Lecz, bądź co bądź, fenomenologia Hegla doprowadziła do tego rezultatu, że tylko ogół jest prawdą i rzeczywistością. Ale ogół nie może być rzeczywistym jako taki; ma on w sobie konieczność szczegółowania się, czyli wnętrzne parcie do przechodzenia w szczegóły, i w tem dopiero szczegółowaniu się ogół jest rzeczywistym. Albo raczej sam ten ruch nieustanny ogółu ku szczegółom, w których przecież ogół nie przestaje być o-

gółem, sam ten ruch jest jedyną rzeczywistością, prawdą, treścią wszystkiego, Absolutem. Ten ruch, według Hegla, nosi wyraźną cechę logiczności, jest trybem czysto dyalektycznym, myślnym; a zatem tylko w myśleniu iścić się może: myślenie i byt są jedno i to samo (identisch). Myślenie nasze podmiotowe jest jedną z chwil rozwoju myślenia czyli rozumu bezwzględuego, przedmiotowego, Absolutu. Mianowicie, heglowski ruch ogółu zależy na tezie, antytezie i syntezie, trzech ostojach, przez które pojęcie przechodzi mocą jakiejś logicznej konieczności, a w tym pochodzie bogaci się w treść i z ogólnego staje się coraz szczególniejszem i konkretniejszem. Owa konieczność logiczna u Hegla nie jest tem, co się zwykle pod tym wyrazem rozumie, nie jest ścisłością konsekwencyi, wynikaniem wniosku z przesłanek; zależy ona, jak chce Hegel, na wynikaniu pojęcia z pojęcia. Stawmy, naprzykład, jakiekolwiek pojęcie ogólne, np. pojęcie bytu, — cóż z niego logicznie wyniknie? Arystoteles powie, że nic zgoła. Ale Hegel upatrzy w tem pojęciu potrzebę zaprzeczenia się: — bytowi „zaprzecza“ nicość, nicość więc, podług Hegla, logicznie wypływa z bytu, jako antyteza. Jakże teraz skojarzy się synteza według absolutnego szematu Hegla? Arystoteles znowu powie, że synteza bytu i niebytu jest niemożebną; Hegel zaś osądzi, że byt próżny, czyli żadnem orzeczeniem niewypełniony, jest tem samem, co nicość (sic!); skąd mu logicznie wypłynie jedna bytu i niebytu: stawanie się. W tem znowu pojęciu Hegel upatrzy jakąś „jednostronność,“ jak przedtem w pojęciu bytu, która podobnież wymagając „zaprzeczenia,“ zrodzi swoją antytezę, i znów te dwie sprzeczności, identyfikując się, dadzą mu trzecie pojęcie jeszcze konkretniejsze — i tak dalej. Tym trybem Hegel, poczynając od najogólniejszego pojęcia bytu, rozwija w szeregu trychotomicznych podziałów i podpodziałów, cały system pojęć, cały świat idealny. To jest pierwszy dział filozofii Hegla: l o g i k a; lecz nie logika formalna, określająca rozwój podmiotowego myślenia, jak w zwykłej filozofii, ale rzeczowa, o n t o l o g i c z n a logika, określająca rozwój pojęcia przedmiotowego, rozwój Absolutu. Dalej, cały ten świat idealny jest także „jednostronny“ i znajduje swoje „zaprzeczenie“ w realności, a obydwojga syntezą jest Duch, który jest jednią albo stawaniem się obydwóch wymienionych światów idealnego i realnego. Stąd za logiką idzie druga część filozofii Hegla: f i l o z o f i a n a t u r y — i trzecia: f i l o z o f i a d u c h a.

Tym sposobem filozofia Hegla, rozwijając wiernie tę przedmiotową dyalektykę pojęcia, zawsze w tych samych trzech momentach, a idąc od najoderwańszych pojęć do coraz konkretniejszych, wysnuwa w tym olbrzymim pochodzie (który 17 tomów zapełnia) wszystkie pojęcia, wszystkie umiejętności, wszystkie sztuki, wszystkie fakta historyi, wszystkie tajemnice religii. „Jestto pochód myślny (Process), który jest Bogiem i Absolutem a wiecznie w sobie samym w kółko się obraca,“ jak trafnie wyraził się Staudemmaier. – Zauważmy, że cały rozwój systemu Hegla z jego stanowiska idealistycznego tłumaczy się naturalnie jak poprzednie systemy: jestto zawsze rozwój pojęć, przedzierzgnięty w rozwój rzeczy. Na dnie jego sławnej „Metody trychotomicznej,“ czyli pochodu przez tezę, antytezę i syntezę, leży poprostu stara „arbor Porphyrii“ (synoptyczny układ logicznych pojęć ogólnych). Oczywista rzecz bowiem, że z pojęcia ogólniejszego wykluwa się niejako mniej ogólne, konkretniejsze, przez dodanie szczegółu czyli różnicy gatunkowej, którato różnica przeczy ogólność pojęcia wyższego, a znów przez tego rodzaju przeczenie tworzy się pojęcie inne itd. Np. Ciało (pojęcie ogólne) + cecha organiczności (różnica gatunkowa) = ciało organiczne (pojęcie mniej ogólne); albo drugi przykład: ciało organiczne (pojęcie ogólne)+rozum (różnica) = człowiek (pojęcie mniej ogólne). Taki jest grunt rzeczy; dlatego ta metoda tak jest odpowiednią do teoryj idealistycznych,—bo właśnie jest wzięta z trybu myślenia; dlatego też Schelling miał prawo odrazu ująć intuicyą Absolut idealistyczny, bez dowodzenia, bo oczywiście pojęcia ogólne są nam intuitywnie znane. Ale Heglowi nie wypadało brać od Schellinga: należało być oryginalnym, a przytem bardziej systematycznym i naukowym.—Po wszechwszechstronnem rzekomo uzasadnieniu przez Hegla istnienia i stawania się Ab-

solutu oraz zupełnego złudzenia przedmiotów zewnętrznych, filozofia transcendentalna nie mogła już uczynić znacznego kroku naprzód. Jakoż, jeden z następców Hegla krążą tylko w kółku jego myśli; drudzy, uchylając się od czystej spekulacyi, zajmują się praktycznymi wnioskami zasad heglowskich (Francuzi). Inni wreszcie pracują nad tem, aby się wycofać z ultraidealistycznych wniosków Hegla, nie opuszczając wszelako głównych jego zasad i nie schodząc z jego toru. Ta reakcya jest znaczną u Krauze'go, Schleiermachera, Herbarta i t. d. Niektórzy nawet, jak Günther i Deutinger, usiłują zbratać filozofię transcendentalną z teologią katolicką. Wreszcie dążność do tej samej reakcyi widoczną jest u naszych polskich filozofów. Wszyscy starają się swoim sposobem ratować osobowość Boga i jakąś nieśmiertelność duszy. Libelt i Gołuchowski (ob. artykuł H i s t o r y a f i l o z o f i i w P o l s c e) porzucają w tym celu rozum, a filozofują wyobraźnią i miłością. Trentowski próbuje usadowić się między idealizmem a empiryzmem, lubo trzyma się mocno zasad transcendentalnych. Cieszkowski osobnem dziełem *Bóg i Palingenezya* (termin Hegla, oznaczający przemiany Absolutu w swem objektywnem istnieniu i rozwoju) stara się wszelkimi sposobami pogodzić te dwie prawdy z teoryami szkoły niemieckiej i widocznie układa kompromis, ustępując po części z zasad swojej szkoły. Kremer jeszcze najwierniej idzie w ślady Hegla, ale, jak trafnie powiedziano, usiłuje go ochrzcić i i wywikłać z panteizmu, osadzając nad najwyższym ogółem Hegla jeszcze wyższą kategoryę osobowości boskiej. — Ale czy w ogóle można paktować z teoryami idealizmu transcendentalnego?

III. Już przy wykładzie zasad subjektywnego idealizmu Fichtego i podmiotowo przedmiotowego idealizmu Schellinga i „panlogizmu“ Hegla uważny czytelnik miał sposobność niejednokrotnie ocenić wartość wywodów idealistycznych. Jawny jest bowiem w tych systemach bunt przeciw zdrowemu rozsądkowi (le bon sens). Nowsi filozofowie wyrażają się z dziwnem lekceważeniem o zdrowym rozsądku, nazywając go pogardliwie gminnem myśleniem (das gemeine Denken). A jednak ten zdrowy rozsądek jest potęgą, o którą rozbiły się ich wyrozumowane systemy. Dziś już niemal powszechnie uznawane jest bankructwo filozofii idealistycznej, a nawet, z jej głównie winy, obniżenie powagi filozofii wogóle. „Niestety,“ mówi Dr. Kirchner (*Katechizm historyi filozofii*, tłumacz. z niem. Warszawa 1903 str. 439)—„albo jeśli kto woli, na szczęście, dziś filozofia nie panuje nad umysłami tak, jak za czasów Kartezyusza, Leibniz'a, Wolff'a... Filozofia spadła okropnie z zawrotnej wyżyny, na którą ją wprowadził był Hegel.“ Dodajmy, że ten sam los zawsze spotykał i nadal spotka każdą filozofię, która się odważy przeciw zdrowemu rozsądkowi bunt podnieść. „Cóż tedy jest ten zdrowy rozsądek?“ pyta pogardliwie jeden z naszych polskich filozofów. Odpowiadamy, że zdrowy rozsądek jestto uzdolnienie rozumu ludzkiego do widzenia w świetle oczywistości głównych prawd, do pożycia ludzkiego niezbędnych; stąd pewność o tych prawdach jest wkorzeniona w sam rdzeń ludzkiej natury i tak powszechna i niezmienna, jak i sama natura; drogocenny to dar boży, spuścizna nasza umysłowa, bez której obyć się nie można i której nam nie zastąpi żadna filozofia, ani też żadna filozofia nie wydrze; a jeśli się na nią targnie, sama się tylko na śmiech wystawi. Wspomniany filozof, chcąc podkopać powagę zdrowego rozsądku, mówi, że jest rozmaity u rozmaitych ludzi; jeden tak sądzi swym zdrowym rozsądkiem, drugi przeciwnie. Objaśniamy, że nie należą do zdrowego rozsądku, w znaczeniu, w jakiem się tu bierze, wszelkie zdania i mniemania rozumu nieuprawnionego, ale tylko ów szczupły zasób prawd zasadniczych, których cała ludzkość trzyma się niezmiennie i niezachwianie, bez których żyć nie może, a na które właśnie targa się sceptycyzm i idealizm XIX wieku. Filozofia, która twierdzi, że świat widzialny nie jest czemś rzeczywistem—że świadomość osobista, która nas o jego istnieniu przekonywa, jest tylko i zawsze złudzeniem—że przedmiot nie ma bytu poza myślą i t. d., taka filozofia staje w opozycyi z tym zdrowym rozsądkiem, o którym mówimy, kłam mu zadaje,—a tem samem nie ma warunków życia, bo filozofia żyć nie może w obłokach, ale

tylko w ludzkości, w tej ludzkości, która wierzy niezachwianie w zdrowy rozsądek, w oczywistość, w prawość swej natury. Ciekawe jest w tym względzie wyznanie samego Schellinga: „Świat, mówi on, odepchnie filozofię, przywodzącą do takich wyników, nie dbając o jej zasady, nie mając nawet pretensyi o nich sądzić. Świat powie, że nie rozumie wcale gruntu tych zagadnień ani sztucznego i misternego rozwoju tych rozumowań; lecz, mijając to wszystko, osądzi natychmiast, że filozofia, która przychodzi do takich wniosków, nie może mieć prawdy w swych podstawach.“ Ale te słowa wyrzekł dopiero w r. 1841 (w mowie, mianej w Berlinie przy otwarciu kursu dnia 15 listopada), gdy już był dojrzał wiekiem i myśleniem i skutki swego błędu oglądał. — Po takiej ogólnej uwadze przeciw filozofii transcendentalnej przyjrzyjmy się krytycznem okiem 1) jej założeniu, 2) głównym zasadom i 3) skutkom.

Początkiem i punktem wyjścia całej filozofii transcendentalnej, jak zaznaczyliśmy na początku, jest krytyka czystego rozumu Kanta. Czemże więc jest ta krytyka? Aby ją rozebrać anatomicznie i wytknąć wszystkie jej błędy, trzebaby napisać całą książkę. Odsyłamy więc w tym celu do zacytowanych dzieł Zallingera, Balmesa, Śniadeckiego, Pawlickiego i innych; tu zaś tylko w kilku słowach streścimy założenie, wywód i ostateczny wynik słynnego płodu Kanta. Otóż, zdaniem Kanta, błądzili dotąd filozofowie, porywając się do metafizyki, nie upewniwszy się wprzódy, czy metafizyka jest możebną, czy rozum zdolny jest do poznania przedmiotu. O tem więc przedewszystkiem trzeba się przekonać, trzeba rozum, to jest wogóle nasze władze poznawcze poddać surowej krytyce. — Co o tem założeniu sądzić, niechaj nam powie sam Hegel: „Pomysł ten krytykowania rozumu, zanim się rozumowi zawierzy, wydał się tak słusznym, że obudził wielkie uwielbienie i uznanie i zwrócił umysł od badania przedmiotu do badania siebie samego, czyli form swoich czynności. Wszelako, jeśli się nie chcemy słowami łudzić, jasna rzecz, że inne narzędzia można zbadać i osądzić inaczej jak przez tę właściwą czynność, do której są przeznaczone; ale zbadać władzy poznawczej inaczej nie można, jak poznawając ją. Co się tyczy tego niby narzędzia, zbadać je, znaczy tyle, co je poznać. Chcieć zaś poznać przed poznawaniem, jest zarówno niedorzecznem, jak ów zamiar pewnego Scholastyka, który chciał się nauczyć pływać, zanimby wszedł do wody“ (Wstęp do Encyk. § 10). Jednem słowem, Kant sądzi, że zanim się weźmiemy do poznawania czegoś, trzeba poznać, czy władza poznawcza jest zdolna do poznawania. Czemże to pozna? Jeżeli nie ufa odrazu władzom poznawczym, cóż znaczy jego założenie? pocóż krytyka? — Samą krytykę zaczyna Kant od twierdzenia, że nasze sądy (myślne) są po największej części syntetyczne à priori, t. j. nie mające powodu ani w doświadczeniu ani w analizie, lecz na subjektywnych formach rozumu oparte, jako to: przestrzeni, czasu, istnienia, przyczynowości, rzeczywistości, konieczności, wielości, jedności i t. p., które to formy nie dają nam rzeczowego poznania przedmiotu, lecz nasze osobiste, podmiotowe wyobrażenia, naszemu rozumowi właściwe z natury, niezależnie od poznawanego przedmiotu.

Gdy sądzimy, mówi Kant, że 5+7=12, nie widzimy, że tak być musi, z podmiotu bowiem 5+7 rozum ludzki nie zdoła wyprowadzić orzeczenia=12. Również, gdy sądzimy, że ciała są ciężkie, nie wyprowadzamy tego z doświadczenia, bo doświadczenie mamy tylko o niektórych ciałach, a sądzimy o wszystkich. Gdzież więc jest powód takowych sądów? Gdzież jest to nieznane X, które powoduje rozum, aby przyczepiał rozmaite orzeczenia do przedmiotów, w których tych orzeczeń nie widzi? Kant rozwiązuje zagadkę, odpowiadając, że tem tajemniczem X, tym powodem rzeczonych sądów musi być wsobne prawo rozumu; — sądzimy więc nie z powodu że wiemy, że tak się rzecz ma, ale tylko—bo tak sądzić musimy—ślepem prawem naszego rozumu. Zatem wszystkie nauki ścisłe i przyrodnicze, które z takowych sądów się składają, nie pochodzą z poznania przedmiotu, ale snują się tylko z praw podmiotowych naszego myślenia. — Całe to rozumowanie Kanta opiera się na dowolnem i fałszywem orzeczeniu sądów analitycznych (z analizy podmiotu, zawierające-

go w swojem pojęciu orzeczenie) i (syntetycznych) à posteriori (z doświadczenia składanych), skutkiem czego nie mógł pod te dwa rodzaje podciągnąć wszystkich możliwych sądów, i wymyślił trzeci rodzaj, mianowicie sądów subjektywnych czyli tak zwanych syntetycznych à priori. Otóż, analitycznymi są nie tylko te sądy, jak mniema Kant, w których podmiot na pierwszy rzut oka odsłania orzeczenie, ale i te, w których orzeczenie da się wyprowadzić z podmiotu za pomocą rozbioru, zestawienia pojęć i jakichkolwiek działań analitycznych. Zatem nie tylko takie sądy jak 5+7=12, ale i wszystkie wnioski umiejętności ścisłych, tudzież, w znacznej części, logiki, metafizyki, etyki i wielu innych gałęzi wiedzy—są sądami analitycznymi. Z drugiej strony, do sądów à posteriori, czyli empirycznych, należą nie tylko sądy bezpośrednie, jak: ten kamień jest ciężki, ale też pośrednie i ogólowe, jak: wszystkie ciała są ciężkie; które to sądy logicznie wyprowadzają się z bezpośrednich wnioskiem, zwanym indukcyą Bakońską. Prawidłowość tego wniosku dowiedziona jest nie tylko w dziełach Bakona, ale w pierwszej lepszej propedeutyce i, jak wiadomo, stanowi podstawę wszystkich umiejętności przyrodniczych. Tymczasem Kant zdaje się nic o tej indukcyi nie wiedzieć, skoro pyta o powodzie sądów indukcyjnych, jakby o nieznajomem X. Cała tedy owa baśń o sądach syntetycznych à priori, ów fundament krytyki kantowskiej a następnie idealizmu, stoi tylko na fałszywych pojęciach i błędach przeciw logice. – Kant jednak na takowym fundamencie buduje dalej. Jeżeli sądy są płodem prawa subjektywnego, to też wypada, że i orzeczenia, które w sądach dajemy przedmiotowi, są również modłami apriorycznemi bez przedmiotowości. Tak istotnie rozstrzyga „Krytyka.“ Kto patrzy przez ciemno niebieskie okulary, widzi wszystko niebieskie: barwa ta jednak nie jest kolorem przedmiotu widzianego, ale pochodzi od podmiotu, t. j. od przyrządu, którym oko jest opatrzone; jakie zaś są właściwe przedmiotu kolory, o tem oko, przez takie okulary patrząc, wiedzieć nie może. Otóż, podług Kanta, wszystkie nasze władze poznawcze opatrzone są z przyrodzenia takiemi okularami, t. j. formami subjektywnemi à priori, które nadają rzeczom, pod naszą wiedzę podpadającym, własności, jakich przedmiotowo nie mają, nie dozwalają zaś poznać, czem te rzeczy są same w sobie. — Dla uwydatnienia błędnego rozumowania Kanta formułujemy ostateczny jego wniosek: wszelka wiedza ogólna i nadzmysłowa jest zgoła bez wartości przedmiotowej, jak i kategorye (formy podmiotowe), z których się składa, a cokolwiek o tych żywotnych prawdach sądzimy i wnioskujemy, złudzeniem jest i sofizmem; w postrzeżeniach zaś zmysłowych warunki czasu i przestrzeni są czysto podmiotowe, co zaś od przedmiotu pochodzi, nie wiadomo; rzecz przedsobna (*noumenon*) jest nam zupełnie nieznaną; wreszcie, sam przedmiot, sama nasza jaźń, jaką znamy (*ego phaenomenicum*), jest tylko pozorem, o jej rzeczywistości nie wiemy nic... A więc (tak kończy Kant) „metafizyka jest niemożliwą.“ — Zaiste, tych wniosków nie powstydziłby się sam Pirro. Ale sceptycyzm, to pyspolita choroba filozofii; co tu nowością zadziwia, to że Kant podaje swój sceptyczny system za jedyny ratunek przeciwko „materyalizmowi, fatalizmowi, ateizmowi, fanatyzmowi, zabobonności, idealizmowi i — sceptycyzmowi.“ Trafnie powiedziano o tego rodzaju ratunku Kanta przeciw wymienionym wrogom: że, aby wrogowie owi nie zdobyli twierdzy wiedzy ludzkiej, Kant, jako heroiczny dowódca, wysadza całą wiedzę w powietrze! Ten jednak heroizm nie uwalnia Kanta od piętna sceptyka i zarazem od wszystkich sprzeczności sceptycyzmu; jeśli wszystkie nasze sądy umiejętne są syntetyczne à priori, wynikające z praw ślepych i koniecznych—więc i te, którymi Kant sądzi o rozumie; jeśli wszystkie orzeczenia (praedicata) są czczemi formami rozumu, nic rzeczywistego nie wyrażającemi—więc i to wszystko, co Kant o rozumie orzeka; jeśli przedmiot poznanym być nie może, jeśli rozum koniecznie się łudzi, jeśli samo istnienie jest czczą kategoryą — więc o wszystkiem zwątpić trzeba, wszystko rzucić, nawet *Krytykę* Kanta (bo i ona jest płodem zwodniczego rozumu) — i z założonemi rękami dumać e nicości.

Taki jest punkt wyjścia filozofii transcendentalnej. Przejdźmy do jej zasad.

Z tych najważniejsze są trzy: a) aprioryzm, od którego zawisł cały tryb tej filozofii, 2) Absolut, pojęty jako treść wszystkiego, na którym cała filozofia się buduje; 3) tożsamość obu porządków myśli i bytu, która ma być wynikiem tej filozofii, ale jest też, jak zaraz zobaczymy, jej podwaliną i racyą bytu. — Co się tyczy aprioryzmu, którego istotę wyłożyliśmy powyżej, stoi on koniecznie na dwóch postulatach: że z Absolutu wszechświat się wyłania prawem koniecznem, z istoty Absolutu wynikającem, i że ten Absolut poznajemy, lub poznać możemy, bezpośrednio, intuitywnie. Bez owej konieczności pochodzenia świata niemożebny jest bezwzględny aprioryzm, bo oczywiście gdyby to przechodzenie było dowolnem, t. j. skutkiem dowolnego chcenia Absolutu, to z istoty Absolutu, jakkolwiek dobrze poznanej, niebyśmy nie mogli wnioskować o wszechświecie, niebyśmy nie wytłumaczyli à priori. Również bez intuicyi niemożebny jest bezwzględny aprioryzm, bo inaczej musielibyśmy poznawać Absolut pośrednio, z jego objawów, dowodzić go a posteriori — a tak jużby nie było aprioryzmu. Na owe pierwsze postulatum zgadzają się wszyscy koryfeusze filozofii transcendentalnej; względem drugiego niektórzy usiłują się wykręcić, ale napróżno, dla przyczyny dopiero co wspomnianej. Przytem bez intuicyi filozofia transcendentalna popaść musi w błędne kółko, albowiem nie uznaje ona prawdy, jak tylko w Absolucie, światu zaś empirycznemu zaprzecza albo o tyle tylko przyznaje istnienie i prawdę, o ile go wyprowadza à priori z Absolutu, więc bez intuicyi Absolut dowodziłby się przez świat empiryczny, a świat empiryczny przez Absolut.

Pocznijmy więc od pierwszego i pytajmy tych filozofów, skądże wiedzą, że wynikanie czyli wyłanianie się świata z Absolutu jest koniecznem? My chrześcijanie utrzymujemy i dowodzimy, że Absolut, t. j. Bóg, jako istota nieskończenie doskonała, musi być osobowym, i świadomym siebie, i wolnym, bo inaczej nie dostawałoby mu istotnej doskonałości, nie byłby ze wszechmiar doskonałym,—zatem, że bez żadnej konieczności, ale z wolnej woli stworzył świat,—że musi on być rzeczowo różnym od świata, bo oczywiście byt ograniczony, zmienny, ułomny, jakim jest byt stworzeń, nie może należeć do jestestwa doskonałego—musi więc być po za tem jestestwem. Na nasze dowody, których pełne są filozofie chrześcijańskie, nic dotąd ci panowie nie odpowiedzieli. Chcą nas ignorować? Niech i tak będzie—jużeśmy do tego przywykli; ale gdy twierdzą, że świat wynika z Absolutu koniecznie, niechże dadzą na to jakikolwiek dowód. Tymczasem w całym zbiorze dzieł Fichtego, Schellinga i Hegla ani wzmianki o dowodzie tego twierdzenia. Szczycą się ci filozofowie krytycyzmem w najoczywistszych rzeczach; żądają dowodów na to, że mamy ciało, osobowość, wolny wybór i t. d., a kiedy idzie o same podwaliny ich filozofii, pozwalają sobie najśmielszego dogmatyzmu.—Powtóre, któż bezpośrednio, przez intuicyę, oglądał kiedy lub ogląda ów Absolut? Schelling, który twierdził, że go widzi, uchodził jakiś czas za bardzo mądrego, ale skoro go Hegel wyśmiał, wszyscy się śmieją z intuicyi—i słusznie, bo to czcza mrzonka, która już nieraz w głowach ludzkich powstawała, ale nigdy nie znalazła punktu oparcia. Wolno mówić o intuicyi pojęć ogólnych, ale twierdzić, że się widzi intuicyjnie, iż takie pojęcie lub cokolwiek innego jest Absolutem, pierwszą przyczyną wszechrzeczy, to już zaiste za wiele. Łatwiej już byłoby wierzyć Plotynowi, który tę intuicyę obiecywał tylko w zachwycie, a do tego zachwytu kazał się postem i kontemplacyą przysposabiać.—Hegel, odrzucając intuicyę Absolutu, usiłuje go dowodami wykazać, ale nie może tego uskutecznić bez błędnego kółka. Cóż więc zostaje? U Hegla nie znajdziemy odpowiedzi. Filozofia transcendentalna nie wie, na czem stoi. (O filozofii transcend. jako nieudanej hipotezie, zwłaszcza w dziedzinie astronomii i historyi filozofii czyt. ks. M. Morawskiego, Filozofia i jej zadanie, Kraków, 1899, str. 20 i 85).

Drugą, po aprioryzmie, walną zasadą transcendentalnej filozofii jest ów Absolut ogółowy, nieosobowy, utożsamiony zę światem, wyłaniający go swobodnie i koniecznie. Otóż, Absolut taki jest niedorzecznością, zbiorowiskiem sprzeczności; bo przecież Absolut musi być nie-

zależny, niezawarunkowany; taki zaś Absolut jest zależny, zawarunkowany przez swiat; Absolut musi być wieczny i niezmienny, a tymczasem taki Absolut podlega zmianom, rozwija się, kształci się — Gott ist im Werden. Absolut jest istotą bezwzględnie doskonałą, zatem wyklucza wszelką niedoskonałość i ujemność, taki zaś Absolut pochłania i w swem własnem jestestwie mieści wszystkie niedoskonałości, zależności, ograniczenia stworzeń; jako natura, jest on materyalnym, złożonym z części, jako rozum, błądzi w naszych umysłach, nie zna ani swej istoty, ani praw przyrody, których jest sprawcą; słowem w Absolucie każdego systemu transcendentalnego mają miejsce prawie wszystkie niedorzeczności, któreśmy wytknęli w Jaźni Fichtego (ob. wyżej str. 41 i 42).

Radykalnym błędem i źródłem wszystkich innych błędów filozofii transcendentalnej jest przeskok z porządku myśli do porządku rzeczy czyli utożsamienie myśli i bytu. W istocie, cóż to znaczy? Już Kartezyusz, do którego ci filozofowie chętnie się odwołują, twierdził, że bytem duszy jest myślenie. Ale Kartezyusz chciał tylko powiedzieć, że myślenie należy do istoty duszy, czyli, że dusza bez myślenia być nie może, nie zaś, że samo myślenie jest duszy istnieniem; świat zaś materyalny zupełnie od myślenia odgraniczał. Inaczej u filozofów transcendentalnych. Tu identyczność myśli i bytu ma doniosłość prawdziwie transcendentalną, znaczy ona tyle, co zaprzeczenie wszelkiego bytu po za myślą. Prócz idei niema u nich nic rzeczywistego: rzecz, przedmiot, przez to tylko i o tyle tylko są, o ile są pomyślane—tak mówi Hegel. Między całym porządkiem realnym, czyli naturą, a porządkiem logicznym, czyli duchem, jest tylko różnica myślna, rzeczywiście te dwa porządki są jednym— to słowa Schellinga. Wreszcie, sama jaźń przez to tylko jest, że się myśli,— to słowa Fichtego. Wprawdzie Schelling, Hegel, i późniejsi następcy usiłują równouprawnić byt z myślą w duchu absolutnym. Duch ten ma być zarazem przedmiotem i podmiotem, w naszej jaźni poznaje, w naturze czyli jako natura jest poznanym. Ale zawsze jestto w gruncie sam duch; zawsze idea wszystko pochłania.

Czy jednakże ta identyczność myśli i bytu została dowiedzioną? Fichte ją uważa za dowiedzioną przez krytykę Kanta — chociaż *notabene* Kant przeciw temu zawsze protestował i aż do śmierci uznawał, że przedmiot istnieje w sobie, acz nam nie znany. Ale bądź co bądź, wiemy, co warte wywody krytyki Kanta. Schelling przyznaje, że tej identyczności dowieść nie można, ale ucieka się jak zawsze do swej intuicyi. Hegel także gdzieś mówi, że do tej wielkiej prawdy: *Sein und Denken sind identisch*, rozum dotrzeć nie zdoła, i zacina się w przeciwstawieniu obojga; jednakowoż w logice Hegel podejmuje się dowieść tej zasady, twierdzi, że rozwój Absolutu jest wyraźnie logiczny, czyli myślny i dowodzi tego na podstawie przypuszczenia, że Absolut jest ogółem; to znowu, że Absolut jest ogółem, dowodzi w fenomenologii na przypuszczeniu, że przedmiot tylko w myśli bytuje i z nią jedno stanowi, co właśnie miało być dowiedzionem. I tak w kółko. — W końcu, sami stronnicy filozofi transcendentalnej wyznają (boć wyznać muszą), że mają przeciwko sobie głos natury: „Głuchy Absolut, mówi jeden z nich, chociaż konsekwentnie z poprzednich kategoryj płynący, jest dla uczucia czemś nieznośnem, zabijającem, przed czem wzdryga się ludzka natura, którą on pochłania; tak tedy inaczej teorya do nas przemawia, a inaczej praktyka“ (Tłumacz historyi filozofii Schweglera w Dodatku o filozofii w Polsce).

Mówiliśmy już, że filozofia, zaprzeczając naturę, sama sobie śmierć zadaje. Jakoż, w filozofii transcendentalnej wiele jest zasad sprzecznych z naturą; to jednak twierdzenie identyczności bytu i myśli jest tak rażącym buntem przeciwko naturze ludzkiej i przeciwko oczywistości, że samo wystarczyłoby do odstręczenia ludzi od tej filozofii, gdyby je brano na seryo i krytycznie. Ale pospolicie podobno czytelnik, który z religijnem uszanowaniem przegląda dzieła tych wielkich mężów, przekonany à priori, że ukrywa się w nich jakaś głęboka a tajemnicza mądrość, gdy napotyka na takie zasady,—bierze, niestety, takowe za jakieś wzniosłe przenośnie i w swej pokorze siebie obwinia, że nie

jest w stanie dosięgnąć polotu myśli swych mistrzów, Zauważmy przytem, że w filozofii tej odnośnie do rozwoju myśli, czyli porządku logicznego jest wiele konsekwencyi, jest głębokość nawet, chociaż z drugiej strony jest w niej, jak widzieliśmy, niedorzeczność i coś potwornego, skoro ten rozwój myślny przeistacza się w porządek rzeczy; mamy tu jak na dłoni powód tak przeciwnych zdań o tej filozofii, mianowicie podziwu jednych i pogardy drugich.— Zaznaczyliśmy wyżej, że filozofia niemiecka, o której mowa, reprezentuje główne zasady kierunku idealistycznego, idącego poprzez dzieje filozofii powszechnej. Istotnie, owo pomieszanie obu porządków nie jest nowością w filozofii. Choć zawsze ludzie uznawali różność porządku logicznego od porządku rzeczowego—bo w ogólności rzecz jest tak oczywista, że trzeba wyzuć naturę ludzką, jak wyznał Pirrho, aby ją zaprzeczyć — zawsze jednak byli filozofowie, którzy w wielu kwestyach ulegali temu, niby optycznemu złudzeniu metafizyki. To więc co się powiedziało o krytycyzmie Kanta oraz o systemach Fichtego, Schellinga i Hegla, stosuje się w pewnej mierze i do innych systemów i teoryj idealistycznych. (Por. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, str. 101).

IV. Jak drzewo po jego owocach, a człowieka po uczynkach, tak filozofię po jej praktycznych wynikach najpewniej osądzić można. Jakież tedy są wyniki czyli s k u t k i idealizmu?

Najprzód, co się tyczy umiejętności, śmiało powiemy, że filozofia transcendentalna nie może służyć do budowania, ale do burzenia. Już Kant orzekł, że przedmiotem wszelkich umiejętności są tylko zjawiska umysłu wsobne czyli podmiotowe, ponieważ czas i przestrzeń i wszystkie przemiany, związki i stosunki przedmiotów, które umiejętność bada, nie istnieją wcale w rzeczy, ale tylko w myśli, co wychodzi na to, że umiejętności są bez żadnej istotnej wartości i w ciągłem złudzeniu, gdyż umiejętnościom idzie właśnie o przedmiot, o rzecz przedsobną.

Filozofia hegloska niemniej jak krytyka Kanta podkopuje cały gmach umiejętności ludzkich; najpierw dlatego, że wychodzi, jakeśmy już widzieli, z tych samych zasad co Krytyka; po drugie dlatego, że jest czystym transcendentalnym idealizmem, zatem odbiera wszelką wartość umiejętnościom, zajmującym się światem fizycznym; potrzecie dlatego, iż wręcz zaprzecza pewności i prawdziwości empiryi, postrzeżenia zmysłu poczytuje za czcze złudzenia, zaprzecza nawet rzeczywistości pojedynczych przedmiotów—a przecież na tej empiryi gruntują się nauki przyrodnicze; po czwarte dlatego, że ta filozofia ma za jedyny środek osiągnięcia prawdy aprioryzm i konsekwentnie ten aprioryzm wszędzie przeprowadza—taki zaś tryb jest zgubą dla największej części umiejętności, mianowicie dla historyi i wszystkich nauk przyrodniczych. Wszak wciąż powtarzają, że właśnie ten aprioryzm w naukach przyrodniczych był tamą, która wstrzymywała ich postęp przez tyle wieków, i że zerwanie tej tamy, za czasów Bakona, jest powodem tak szybkiego ich rozwoju za dni naszych. W końcu ta filozofia, jakeśmy widzieli, jest nawskroś przesiąkłą sceptycyzmem, a sceptycyzm to trucizna rozumu i wiedzy; nie może więc umiejętnościom służyć na zdrowie. To samo, co o Heglu, powiedzieć należy i o idealizmie Schellinga, a więcej może jeszcze o systemie Fichtego, według którego filozof nie może wyjść nawet ze swego ja. Na szczęście, umiejętności przyrodnicze nie dbały o deklamacye idealistyczne, i opierały się nie na wnioskach niemieckich filozofów, ale na pewnikach zdrowego rozsądku, dlatego nie poniosły tych szkód, jakiemi z natury swojej groziły teorye idealistyczne.

W dziedzinie r e l i g i i, wszystko co racyonaliści i deiści dwóch ostatnich stuleci wymyślili przeciwko porządkowi nadprzyrodzonemu, przeciwko obowiązkowi wierzenia w objawienie Boże, niczem jest w porównaniu z racyonalizmem prawdziwie transcendentalnym filozofii, która orzeka, że rozum ludzki jest najwyższą świadomością Boga, że Bóg nie poznaje się jak tylko w umyśle człowieka. Wobec takiej zasady nie dziw, że tłumacząc u m i e j ę t n i e dogmaty Chrystjanizmu, filozofowie ci nie zostawili już w nich śladu ani tajemnic chrześcijańskich ani nawet myśli umiejętnej, ale tylko coś potwornego, na kształt starych baśni braminów indyjskich (ob. artyk. H e g e l). Nadto racyonalizm, choć-

by najskrajniejszy, znosi tylko religię nadprzyrodzoną, ale zgadza się chętnie z jakąś religią naturalną; zasady zaś idealizmu niemieckiego wszelką religię czynią niemożebną i samo pojęcie religii znoszą. Jakżeż bowiem oddawać będziemy szczery pokłon głuchemu ogółowi? Jakżeż się modlić do powszechnej tożsamości? Jakiż wreszcie mogę mieć religijny stosunek z Bogiem, który w mojej jaźni do świadomości o sobie przychodzi? Lecz nie dosyć na tem: filozofia transcendentalna, będąc panteizmem, jest przez to samo istotnym ateizmem. Jest panteizmem, bo twierdzi, że Bóg i świat są rzeczywiście (realiter) jedno, czyli, że Bóg i wszystkie rzeczy, które nazywamy stworzeniami, nie różnią się rzeczowo jako odrębne jestestwa, ale są tylko jedną i tą samą substancyą, albo też, co na jedno wychodzi, że Bóg jest treścią wszystkiego, że niema żadnej rzeczywistości prócz Absolutu, ogółu. Taki zaś panteizm niezawodnie jest czystym ateizmem. Inaczej, wprawdzie, wyraża się panteista, aniżeli ateusz: panteista może sobie przywłaszczyć wszystkie chrześcijańskie wyrazy o Bogu, ateusz odrzuca te wyrazy z pogardą. Ale, co do treści i zasad, trudno odkryć różnicę; wprawdzie Fichte w ostatnich swoich pismach, sposobem doskonałego mistyka, rozprawia o zaparciu samego siebie, o wyniszczeniu się i zatopieniu w Bogu, ale na dnie tej wzniosłej ascezy leży ten sam panteistyczny ateizm, za który niegdyś Fichte jeszcze młody był ścigany w Weimarze, jako szkodliwy ateusz. — W istocie tak się rzecz ma: ateusz mówi: niemasz Boga—panteista zaś mówi: wszystko jest Bogiem, albo Bóg jest wszystkiem. Różnica jest w sposobie mówienia, lecz w rzeczy samej i ateusz i panteista głoszą ateizm.—Cóż bowiem przeczy ateusz? Niezawodnie nie zaprzecza świata, nie zaprzecza siebie; przeczy tylko istotę różną od świata i od siebie, którąby swoim własnym rozumem czuwała nad nim, i swoją wszechmocą rządziła nim; słowem ateusz nie chce mieć władzy nad sobą, Cóż zaś twierdzi panteista? Czy uznaje takiego władcę nad człowiekiem? Czy czci istotę odrębną od świata? bynajmniej: *es gibt nichts jenseits* (niema nic poza światem); Bóg, o którym on mówi, istnieje bytem świata, myśli w rozumie człowieka. Rzecz oczywista, że na takiego Boga zgodzi się każdy ateusz.

Jaka religia, taka m o r a l n o ś ć (oczywiście nie dotykamy tu moralności osobistej). Ponieważ według filozofii transcendentalnej niema Boga nad człowiekiem, ale człowiek jest najwyższym rozkwitem Boga, a rozum ludzki rozumem boskim, stąd wypadło, że ten sam rozum ludzki jest początkiem i najwyższą modłą prawa przyrodzonego, a więc i jedynem źródłem obowiązku; innemi słowy, że człowiek sam sobie stanowi prawo przyrodzone, sam siebie obowiązuje. Już Kant orzekł stanowczo, że człowiek jest „autonom;“ a cała szkoła niemiecka jednomyślnie tę zasadę przyjęła i tak ją roztrąbiła po świecie, że dziś już ona uchodzi za pewnik i zdobycz nowszej oświaty. I nie dziw, że taka zasada moralna znalazła wielu zwolenników, gdyż i epikurejska, od której ta w gruncie się nie różni, jak zaraz zobaczymy, — całe stada adeptów liczyła; ale co dziwne, że i nasi rodacy i sami katolicy zasadę Kanta u wielbiają. „Teoretyczna filozofia—mówi tłumacz historyi filozofii Schweglera — zyskała w ręku Kanta wiele, ale daleko więcej praktyczna. Dążenie, które Kant objawił, by moralność oparła się na sobie, by ów kategoryczny nakaz wewnętrzny był jedyną bussolą naszych czynności, wart jest w naszych oczach bardzo wiele, bo tym tylko sposobem czystą moralność ugruntować można. To dążenie powinno być zadaniem każdej filozofii nieobłudnej, niezależnej, nie zawierającej sojuszu z żadną, choćby najstarożytniejszą powagą.“ Tymczasem rzecz się ma wręcz przeciwnie. Najprzód ta zasada jest koniecznie a t e i s t y c z n a; bo jeśli jest Bóg nad człowiekiem, toć oczywiście człowiek nie jest sam sobie najwyższym prawodawcą, ale podlega prawu swego Stwórcy, jest przed nim odpowiedzialny i ma względem niego obowiązki, z istoty stworzenia wynikające. Zatem o tyle tylko ta bezwzględna autonomia dałaby się utrzymać, o ileby było p e w n e m, że nie masz Boga, rządzącego człowiekiem. Jakie zaś są następstwa ateizmu w porządku moralnym, każdemu wiadomo. Po drugie, ta zasada nie tylko nie stawia porządku moralnego, ale go rady-

kalnie burzy i niweczy. Z tej zasady bowiem logicznie wynika, że człowiek, będąc sam sobie panem, jest też sam sobie celem—inaczej obowiązek dążenia do celu byłby mu skądinąd nałożony. To zaś przypuściwszy, wypada, jak istotnie Fichte (l'enfant terrible de Kant) z nieubłaganą logiką wyprowadził, że najwyższą zasadą praktyczną i treścią całego prawa moralności jest: Będziesz miłował siebie samego nadewszystko, a bliźniego twego dla siebie samego. Jestto antyteza do przykazania Chrystusowego, dosadnie wyrażająca stosunek tej filozofii do Ewangelii—transcendentalny egoizm, przeciwstawiony powszechnej miłości. Stąd też wyniki praktyczne tych przeciwnych zasad, są wręcz przeciwne. Z zasady filozofii niemieckiej wypływa logicznie wniosek, że wszystkie zbrodnie, mężobójstwa, kradzieże, oszustwa i t. d.—ile razy są osobiście pożyteczne, a nie narażają na kary (co niezawodnie, mimo policyi częstokroć się zdarza)—są godziwe, moralne, bo zgodne z najwyższą moralności modłą. Próżno tu Kant, Fichte i im podobni ograniczają tę straszliwą autonomię mądremi formułkami: „Działaj ile możesz, bylebyś innym nie przeszkodził do podobnego działania.“ „Musisz twoją wolność w taki sposób ograniczyć, abyś mógł z innymi a inni mogli z tobą społeczeństwo utworzyć i aby pożycie społeczne było możliwem“ i t. d. Takie ograniczenia są niekonsekwentne—bo jeżeli jestem sam sobie najwyższym celem, toć nie mam żadnego obowiązku krępowania swej swobody dla dobra innych, ile razy mi miłość własna tego nie radzi. Takie ograniczenia są też niedostateczne i daremne — bo są tylko czczemi formułkami, a formułka nie jest ani hamulcem dla namiętności, ani bodźcem do czynu. Próżno mówić o wymaganiach rozumu praktycznego o *Imperativum categoricum* i tym podobnych teoryach, skoro ja jestem bezwzględnie panem siebie, nieodpowiedzialnym—i nawet nie wiem, dlaczego mam słuchać takich mistrzów, dlaczego się poddawać wymaganiom rozumu praktycznego. — Nadto, zasady tej filozofii, jak prowadzą do egoizmu transcendentalnego, tak też prowadzą do pychy również transcendentalnej; pycha zaś, jak wiadomo, jest początkiem wszelkiego przewrotu w porządku moralnym: według wyżej wyłożonej teoryi Hegla, Bóg—Absolut przechodzi przez trzy momenta, z których najwyższy jest Duch; Duch znowu ma trzy chwile, z których najwyższą jest Duch absolutny. Duch absolutny jeszcze przechodzi przez trzy ostoje: sztukę, religię i filozofię. Filozofia jest tedy szczytem Absolutu, ale i ona rozwija się prawem koniecznem aż nareszcie przychodzi do swego zenitu w głowie Hegla. Wyżej już filozofia, zdaniem Hegla, wznieść się nie może i na tych wyżynach żaden rozum jej nie dosięgnie. Nic też dziwnego, że myśli Hegla nikt nie mógł dosięgnąć w jego filozofii, jak to sam o sobie wypowiedział: „Jeden tylko — są słowa Hegla — znalazł się człowiek, który mię zrozumiał, i ten jeszcze mię źle zrozumiał“ (U Balmesa w Historyi filozofii § 58). Cała tedy filozofia Hegla prowadzi do tego, ostatecznego wyniku: że szczytem i najwyższym rozkwitem Absolutu czyli Boga jest—Hegel. Syn zatracenia, mówi Pismo, który się wynosi nad wszystko; co zowią Bogiem albo co za Boga chwalą: tak iżby usiadł w Kościele Bożym, okazując się, jakoby był Bogiem (II Tess. II, 4). Krytyki tych zasad nie potrzeba—wartość ich zbyt jest widoczną. Na dwie tylko rzeczy zwracamy tutaj uwagę: 1-o że te wszystkie aberracye w kierunku praktycznym i moralnym, uwieńczone egoizmem transcendentalnym Fichtego i własną apoteozą Hegla, są koniecznym wynikiem zasad filozofii transcendentalnej; 2-o że to wszystko już jest zawarte w owej zasadzie Kanta: że człowiek sam się obowiązuje i sam przed sobą jest odpowiedzialnym, że jest on „Autonom.“ Stąd bowiem wynika, że człowiek nie ma ani celu ani prawa nad sobą i zupełnie konsekwentnie, za Epikurem i Fichtem, stawia sobie za najwyższe prawo: będziesz miłował siebie samego nadewszystko, a bliźniego twego dla siebie samego.

W końcu, pod względem społecznym i politycznym, powiemy krótko, filozofia transcendentalna stawia i uprawnia w zasadzie to samo co książę Bismarck, jeszcze nie tak dawno, w praktykę przeprowadzał. Już Fichte dał sankcyę filozofii owej ugodzie społecznej Jana Jakóba Rousseau, któ-

ra służyła za punkt oparcia i uprawnienie wszystkim rewolucyom i rzeziom, które do tego czasu zbryzgały krwią Francyę i całą Europę. Fichte opieczętował swoje dzieło bluźnierstwem, twierdząc, że porządek społeczny, to prawdziwy i jedyny Bóg. Schelling dodał swoją cegiełkę, nauczając, że istota złego zależy na odosobnieniu się jednostki od ogółu, czyli na przeciwstawieniu woli osobistej przeciwko woli ogólnej. Ale orzeł filozofii germańskiej, Hegel, prześcignął wszystkich i odważnie zajął stanowisko najwyższe. Twierdził on, że państwo nie jest wynikiem ugody jednostek, nie jest ich utworem, ale przeciwnie, państwo jest istotną rzeczywistością, prawdziwą substancyą, osobniki zaś tylko przypadkowym i zmiennym jego objawem; nie państwo ma byt od jednostek, ale jednostki od państwa byt i rzeczywistość swą mają. Zatem wypada, przeciwko teoryi Kanta i Fichtego, że byt państwa jest ostatnim celem pojedynczych ludzi, że prawo państwa jest najwyższą normą prawości, że wola państwa jest wszechwładną. Co więcej, państwo, według Hegla, to sam Duch-Absolut — to rzeczywisty Bóg! „Der wirkliche Gott!“ O dalszych wynikach i skutkach, z takich zasad o państwie płynących, nie ma potrzeby mówić. Dosyć że rząd niemiecki zasady te przyjął i naukę powyższą Hegla, zwaną *Staatsomnipotenzlehre*, jako też całą jego filozofię na uniwersytetach wykładać polecił.

To wszystko, cośmy dotychczas powiedzieli, wyjaśnia nam dostatecznie, dla czego po sławnym okresie niedorzecznego idealizmu, który ideały moralne człowieka sponiewierał i zaprzeczył, a zawiłem i niezrozumiałem filozofowaniem zraził umysły do wyższej, zdrowej nawet, argumentacyi, nastąpił okres materyalizmu, któremu drogę utorował francuski pozytywizm. Szczytu swego rozwoju materyalizm dosięgnął w darwinizmie.

Na zakończenie dodamy, że w przeciwieństwie do powyższych skrajnych kierunków stoi idelizm chrześcijańskiego teizmu, stanowiącego istotny, organiczny i nierozdzielny pierwiastek religii objawionej tak Starego jako też Nowego Testamentu. Treść tego idealizmu umiarkowanego stanowi przekonanie o istotnej różnicy między materyą a duchem, o wyższości ducha nad materyą, o istnieniu osobowego, a więc i świadomego, i wolnego Stwórcy wszechświata, o świecie, jako urzeczywistnieniu planu Bożego; wszelka prawda, dobro piękno we świecie ma ostateczną swoją podstawę w rozumie Bożym, którego idee i prawa stanowią ostateczną normę dla wszystkiego, co ma jakiekolwiek znaczenie pod względem idealnym, etycznym, estetycznym w porządku ludzkim.—Po bardziej szczegółowe wiadomości w zakresie niniejszego artykułu odsyłamy czytelnika do dzieła ks. Marya Morawskiego, *Filozofia i jej zadanie*, Kraków, 1899, str. 19—139. Bogatą literaturę w tym przedmiocie można znaleźć zebraną w historyi filozofii Ueberwega (*Grundriss der Geschichte der Philosophie*, wydanie 10, tom 3-ci i 4-ty, Berlin 1906—1907) w odnośnych monografiach o poszczególnych filozofach. Tu wymieniamy tylko dzieła następne: M. Glossner, *Der moderne Idealismus* (1880); Al. Schmid, *Erkenntnislehre* (1890); C. Willems, *Die Erkenntnislehre des modernen J.* (1906); O. Willmann, *Geschichte des J.* (3 tomy, 1907); Stöckl, *Lehrbuch der Phil.* I, 412; Gołuchowski, *Dumania I;* Ks. Dr. Gabryl, *Noetyka*, Kraków, 1900, oraz inne tomy *Systemu filozofii* tego autora; Ks. Wais'a *Psychologia* (4 tomy) i *Kosmologia*; por. też autorów, zacytowanych w tekście.

Ks. J. B.

Idealizm fizyczny ob. Dynamizm.

Ideał (grec.-łac.), wprowadzony, podług Lessinga, przez Franciszka Lana T. J. (zm. 1687), — wyobrażenie idei, myśli; stąd często wyraz ten używany dla oznaczenia maximum doskonałości, tak pod względem etycznym, jak estetycznym lub naukowym, stosownie do trzech zasadniczych czynności ducha ludzkiego, jakiemi są uczucie, myślenie i wola, znajdujących swój wyraz w sztuce, nauce i moralności. Te trzy główne typy ideału zowią się inaczej ideałami piękna, prawdy i dobra. — Analogicznie do ideału wyraz idealny oznacza coś takiego, co w rzeczywistości nie istnieje, w przeciwieństwie do realnego; idealizować, kształtować coś rzeczywistego podług wyobrażenia

idei (szczególniej w sztukach pięknych); często też przedstawiać coś ułomnego jako doskonałe; idealność, kierunek idealny, doskonałość odpowiadająca powziętej idei, albo też istnienie tylko w myśli, np. idealność przestrzeni i czasu.—O ideale naukowo i obszernie rozprawia H. Struve w swoim *Wstępie krytycznym do filozofii* (por. skorowidz), Warszawa, 1903, oraz daje (na str. 209) wykaz najnowszej literatury w tym przedmiocie, z której wymieniamy dzieła następne: Kremer, *Listy z Krakowa* (9-ty i 10-ty; *Dzieła* t. IV, 128 i nast.); W. Haacke, *Die Schöpfung des Menschen und seiner Ideale*, 1895; A. Ricardou, *De l'idéal.* Etude philosophique, 1890; por. też *Ideały katolicko-społeczne*, przez O. Cutbert Z. S. O. Fr., Warszawa 1908, wydawn. „Bibl. Dzieł Chrz."

Ks. J. B.

Ideograficzne pismo ob. Assyryjski język.

Idiota pseudonim Rajmunda Jordani, ob. art.

Idithum gr. Ἰδιθούμ, Ἰδιθούμ, Ἰδιδούμ, Ἰδιδούν i t. d.,—lewita z rodziny Merarego, obok Asafa i Hemana, jeden z najsławniejszych śpiewaków za Dawida, kierownik jednego z trzech chórów ustanowionych przez tegoż króla do służby Bożej w świątyni. Idithum prawdopodobnie ta sama osoba co Etan (I Paral. VI, 44; XV, 17, 19). Idithum miał ośmiu synów; sześciu z nich Godolias, Sori, Jesaias, Hasabias, Mathathias i Semei kyli muzykami pod dyrekcyą swego ojca, a dwaj, Obededom i Hosa, odźwiernymi w świątyni (I Paral. XXV, 3; XVI, 38—42). Te trzy chóry śpiewaków przetrwały aż do upadku świątyni. O Idithumie w wielu miejscach wspomina Pismo Św. (1 Paral, IX, 16; XVI, 38, 41—42; XXV, 1, 3, 6; II Paral. V, 12; XXIX, 14; XXXV, 15; II Esdr. XI, 13; Ps. XXXVIII, 1; LXI, 1; LXXVI, 1). (Por. Gesenius, *Thesaurus*, p. 569; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, 3 v. in 8-o Leipzig t. II, 3 ed., 1898, p. 277; J. Köberle, *Die Tempelsänger im Alten Testament* in 8-o, Erlangen, 1899, p. 155—164; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 807—808).

X. R. J.

Idliński Eljasz ob. Eljasz od św. Franciszka.

Idololatria ob. Bałwochwalstwo.

Idumea. Kraj ten zwany także Edom (ob.) obejmował górzystą okolicę Seir od doliny el-Arabo pomiędzy morze Martwem a zatoką Elanicką, na południu Palestyny. Kraj ten dzielił się dwie na części: wschodnią i południową. Pierwsza sławniejsza zawierała wiele miast, a między niemi najsławniejsze było Petra albo Sela zdobyte przez króla Amazyasza i nazwane przez niego Iectehel (IV Reg. 14, 7). Za czasów greckich i rzymskich granice I. były rozleglejsze; należały do nich miasta Hebron, Ador, Maresa, Azot. (Por. Glaire, *Dictionnaire*; Jos. Flav. *Ant.* II, 1, 2; XII, 8, 6; XIII, 9, 1; *Bell. jud.* IV, 9, 7).

Idzellewicz Michał ks. T. J., ur. w r. 1746, przyjęty do nowicyatu w r. 1759, był profesorem retoryki. W r. 1773 skończył drugi rok teologii w Lublinie, gdy skasowano zakon. I. został kanonikiem i proboszczem u św. Mikołaja we Lwowie. † w r. 1809. Napisał *Kazanie podczas ogłoszenia beatyfikacyi Mich. de Sanctis 10 paźdz.* Berdyczów 1779; *Wspaniałość kościołów katolickich*, znak prawdziwey Wiary, gruntowney Nadziei i szczerey Miłości Boga. Kazanie... Lwów 1780, 8-a; *Przy uroczystey Konsekracyi JW. Najprzewielebn. JMCX Antoniego Angełłowicza* biskupa przemyślskiego.. mowa kaznodziejska i t. d. Lwów 1796, 8-a; *Kazanie na ś. Ignacego Lojola* miane w kościele św. Piotra we Lwowie. Lwów 1799, 8-a, (według Estreichera 1779). (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893. 4-o, t. IV, k. 549—550). *X. J. N.*

Idzi od św. Józefa (Madeyski) pijar polski z XVII-go w., kaznodzieja wybitny. Napisał *Kazania na niedziele całego roku* z przydatkiem czworakich kazań postnych i t. d. Warszawa 1739, in fol; 1758, in 4-o; *Rok kaznodzieyski* albo kazania na niedziele całego roku wypracowane. Kraków 1741. in fol; Warszawa 1756, 2 tomy; tamże 1766, in 4-o, 2 tomy; *Rok Święty*

albo Święta roczne... kazaniami wysławione. Warszawa 1751; *Kazanie na ś. Franciszka.* Warszawa 1728, fol.; *Metropolis Scientiarum D Thomas* de Aquino oratione declaratus. Varsaviae 1719, in fol. (Por. Jocher, *Obraz bibl.-hist literatury*. Wilno 1842, 8-a, t. II).

Idzi Rzymski ob. Gilles de Rome.

Idzi św. ob. Egidjusz św. opat.

Idzi z Viterbo ob. Egidjusz z Viterbo.

Idzikowski Adam, budowniczy ur. 24 grud. 1798 r. we wsi Truskolasy, w Łomżyńskiem, † 1879 w Litynie na Podolu. Ukończywszy szkoły wojewódzkie w Pułtusku, oraz wydział architektoniczny na uniwers. warszawskim, podróżował w celach naukowych po Włoszech, Anglii, Francyi, Szwajcaryi i Niemczech, poczem wróciwszy do kraju otrzymał 1828 r. posadę przy komisyi wyznań i oświecenia publicznego. Opuściwszy służbę rządową osiadł na wsi w r. 1836, otrzymał jednak posadę budowniczego pałaców cesarskich w Warszawie. Jednem z największych dzieł I-ego jest restauracya, a raczej przebudowanie kła metropolitalnego ś. Jana w Warszawie. Przebudował on i ozdobił przedewszystkiem fronton tej świątyni w dzisiejszej jego formie. Plany swoje pod tym względem, umotywowanie ich oraz krótkie dzieje kła pomieścił w artykule w „Bibl. Warsz." t. IV str. 1 z r. 1848 p. t. *Kościół archikatedralny ś. Jana w Warszawie.* Pisał też I. sporo: m. i. *Sposób budowania domów, drewnianych* w kalendarzu Niezabitowskiego za r. 1837; obszerne dzieło wydawane zeszytami p. t. *Plany budowli obejmujące różne rodzaje domów, mieszkań, kościołów* i t. d. (Paryż, Warszawa, Petersburg) 1843 r. Oprócz budownictwa I. zajmował się także malarstwem, rzeźbą, poezyą, muzyką i mechaniką i w ogóle grzeszył zbytnią wszechstronnością, co ujemnie wpływało na rozwój jego, niezaprzeczenie wielkiego talentu architektonicznego, skutkiem tego zdarzały się w jego planach budowlanych różne błędy, zwłaszcza stylowe. Nie mniej cieszył się szacunkiem i zasłużonem uznaniem. (Por. W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 715).

(*Ch.*).

Ifigenia (Iphigenia) św. dziewica w Etyopii, została ochrzczona przez św. Mateusza apła i poświęcona Jezusowi Chrystusowi. Święto 21 września. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 4-o, t. I, k. 1418).

Ighina Andrzej mgr., ks. włoski, dyrektor seminaryum większego, współczesny, autor dzieła *Istituzioni di Theologia Ascetica e Mistica* ad uso dei Seminari. 12-o, wyd. 3-ie; tłum. francuskie ks. Dorangeon'a wyszło p. t. *Cours de théologie ascétique et mystique.* 12-o.

Iglesias — bpstwo na wyspie Sardynii — dioec. Ecclesiensis. — Miasto I-s (w starożytności zwane Ecclesia) jest miastem okręgowem na wyspie Sardynii, w prowincyi Cagliari, liczy ok. 9 tys. mieszkańców, posiada piękną katedrę z r. 1215, mury i twierdzę z XIV w., jest ogniskiem przemysłu i t. p.— Bpstwo w Is powstało dawno, w r. 1503 przeniesiono je do Sulcis, lecz w 1763 przywrócono w I-s, jako suffraganię arcybpa w Cagliari. — Dyecezya w I-s obejmuje 17 gmin I Okręgu prowincyi Cagliari; w 1907 r. liczyła ok. 73 tys. wiernych, 24 parafie, 39 kościołów i kaplic, 51 kapłanów świeckich. (Por. W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 726; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890. p. 35; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 64).

X. C. S.

Ignacy antyocheński św. trzeci z kolei biskup antyocheński (św. Piotr Ap., Ewodyusz, Ignacy). Mało znane jego szczegóły biograficzne. Pochodził prawdopodobnie z Syryi, po syryjsku nazywał się Nurono, co znaczy „pełen ognia" dosłowne tłumaczenie łac. „ignis" (por. Assemani, *Biblioth orient.* t. III, p. I. p. 16). Nazywano go też Theophorus cz. noszący Boga w swem sercu. Podług podania miał św. Ignacy być owem dziecięciem, o którem mowa w XVIII, 3—4 u św. Mat.; rzeczywiście sam św. Ignacy w liście *ad Smyrnenses* mówi, że znał Pana Jezusa po Jego Zmartwychwstaniu. Był on jednym z pierwszych

uczni św. Jana Ew., o czem świadczą akta jego męczeństwa i Euzebiusz (Chron. ad an. 11 Traiani). Zdaniem św. Grzegorza W. i św. Jana Chryzostoma był on uczniem św. Piotra i przez niego wyniesiony na bpstwo po Ewodyuszu. Podług znów Baroniusza, Al. Natalisa i Konstytucyi Apost., Ewodyusz i Ignacy byli jednocześnie przełożonymi Kościoła Antyoch., pierwszy nad judeochrześcijanami Piotrowymi, a drugi nad chrześcijanami nawróconymi z pogaństwa przez św. Pawła. Z rozkazu Trajana św. Ignacego z Syryi posłano do Rzymu i rzucono podczas igrzysk na pożarcie dzikim zwierzętom. Śmierć męczeńską poniósł 20 grudnia, — Kościół grecki po dzisdzień 20 grudnia obchodzi uroczystość św. Ignacego; Kościół rzymski obchodzi jego pamiątkę 1 lutego, dzień złożenia czy t-ż przeniesienia szczątek tego męczennika do kościoła św. Klemensa w Rzymie za Herakliusza w 637 r. (Baron. Annales ad an. 637, n. 1; Martyrol. Rom. ad 17 decembri.). — W drodze do Rzymu napisał św. Ignacy siedm listów, z nich cztery w Smyrnie do Efezów, do Magnezyan, do Trallanów, do Rzymian i trzy w Troadzie—do mieszkańców Filadelfii, Smyrny i do Polikarpa. Później do tych 7 dodano jeszcze ośm listów, 3 łacińskie, jeden do N. Panny i 2 do św. Jana Ew., oraz 5 greckich do Maryi z Cassabolis, do Tarseńczyków, do Antyocheńczyków, do dyakona Herona i do Filipensów, ale te są apokryficzne. W wieku IV, według Harnacka i Zahna jakiś semiaryanin około r. 360, a według Funka jakiś apolinarysta około r. 400 dokonał przeróbki tych listów. Ukazały się więc dwie recenzye listów św. Ignacego. Dłuższa wydana została po łacinie po raz pierwszy w 1500 r., krótsza w 1650 r. W chwili ukazania się krótszej recenzyi katolicy uznali ją jako pierwotną za autentyczną, a dłuższą odrzucili. Zdanie katolików podzielają nawet protestanccy uczeni jak Harnack, Lightfoot i Zahn. Ogół jednak racyonalistów na czele z Baurem z Tubingi i Schweglerem i protestanci ze względów wyznaniowych nie chcą uznać za autentyczną i tej krótszej recenzyi. Nie podoba się im to, że w listach św. Ignacego jest mowa o hierarchii w Kościele. Dla oznaczenia wszystkich wiernych Chrystusowych spotyka się tu po raz pierwszy nazwę „Kościół katolicki.“ Najnowsze krytyczne wydanie listów św. Ignacego sporządził Henr. Petermann, *S. Ignatii Patris Apostolici quae feruntur epistolae una cum eiusdem martyrio*, Lips. 1849. (Por. Von der Golz, *Ignatius von Antiochien als Christ und Theologe*. Lipsk 1894—z dzieła tego należy korzystać z ostrożnością; Bruston E., *Ignace d'Antioche, ses épitres, sa vie, sa theologie*. Paris 1897; J. A. Fabric., *Bibl. gr.*, ed. Harles, VII, 33).

X. R. J.

Ignacy archimandryta smoleński, podróżnik ruski do Ziemi św. Zwiedził on w r. 1389—95 Konstantynopol i Jerozolimę i w r. 1396 osiadł na górze Athos. Podróż swą opisał w dziełach: *Put' od Moskwy do Cargrada; Opisanje Cargrada; Wienczanje na carstwo Manuiła II; Chożdenje w Jerusalim; Opisanje Sołunja i św. Gory*. Oprócz tego napisał kilka dzieł treści historycznej. Dzieła I. wyszły w „Nikonowa letopiś“ IV, 158—184, w „Russkij Wremennik,“ w V cz. „Uczen. zap's. akad. nauk.;“ krótkie opowiadanie o podróżach I. do Ziemi św. znajduje się u T. Grekowa (Paleologa) w „Russk. Palomniki“ cz. I. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosłows. encikłop.* Petrograd 1904, 8-o, t. V, k. 789).

Ignacy de Azevedo, błogosławiony ur. w Oporto 1528 r. Wychowany starannie, majętny, w 18 r. życia porzucił świat i 28 grudnia 1548 r. wstąpił do OO. Jezuitów w Koimbrze; w 26 r. życia przez św. Ignacego Loyolę wybrany na rektora kolegium św. Antoniego w Lizbonie, potem przez św. Borgiasza posłany jako wizytator na misyę do Brazylii. Po trzechletnim tam pobycie powrócił do Rzymu dla złożenia przełożonym swoim sprawozdania i zabrania nowych towarzyszów prac apostolskich. D. 5 czerwca 1570 r. I. wsiadł na okręt z 39 towarzyszami i odpłynął z powrotem do Brazylii, lecz napadnięty na oceanie przez sławnego rozbójnika morskiego i zawziętego kalwina Jakóba Sourie (albo Soria), poniósł śmierć męczeńską wraz z 39 towarzyszami. Było pomiedzy nimi 2 kapłanów, 22 kleryków i 16 braciszków (imiona ob. Sta-

dler, *Heiligen-lex.* III, 28). Grzegórz XV pozwolił że w kle al. Gesu w Rzymie pomieszczono obraz przedstawiający męczeństwo I-go i jego towarzyszów. D. 21 września 1742 Benedykt XIV w kle nowicyatu jezuickiego oświadczył, że męczeństwo I-go i jego towarzyszów jest dowiedzione. Pius IX r. 1854 ogłosił I-go i jego towarzyszów za błogosławionych (Por. A. Piscalar S. J., *Leben des Sel. Ign.*, Sigmaringen, 1856; de Backer, *Biblioth.* art. Azevedo). *X. S. G.*

Ignacy Capizzi, wielebny sługa Boży, ur. w Bronte w Sycylii 1708 z ubogich rodziców. Wyświęcony na kapłana przez lat 47 w Sycylii głosił słowo Boże; pomimo swego ubóstwa wzniósł lub uposażył wiele klasztorów, szkół, bractw i t. p. Starał się o podniesienie nauk teologicznych między duchownymi. Um. 1783 w Palermo, w klasztorze księży Filipinów. Sława jego świątobliwości rozeszła się po świecie. Pius VII r. 1819 wyznaczył komisyę do wprowadzenia sprawy beatyfikacyjnej. R. 1858 w dzień św. Filipa Nereusza ogłoszono dekret o jego cnotach w stopniu heroicznym.

Ignacy (Dymitr Aleksandrowicz Brjanczaninow) prawosławny bp kaukazki i czarnomorski, ur. we wsi Pokrowskie, gub. wołogodskiej w r. 1807, † w 1867. Po skończeniu głównej szkoły inżynierskiej w Petersburgu wstąpił na służbę inżynierską (1825—27), lecz po przebyciu ciężkiej choroby uwolniony, idąc za popędem uczuć religijnych wstąpił do klasztoru aleksandro-swirskiego; następnie przenoszony kolejno do różnych klasztorów, w końcu został postrzyżony w r. 1831: w 1833 został ihumenem a następnie t. r. przełożonym Sergiewskiej pustelni (blisko Petersburga), w r. 1834 archimadrytą. I. cieszył się względami cesarza Mikołaja. W ciągu 24 lat kierownictwa pustelnią dał się poznać jako troskliwy administrator, któremu wiele zawdzięcza klasztor. W r. 1857 został bpem kaukazkim i czarnomorskim, w 1861 dla braku zdrowia usunął się od obowiązków i do śmierci mieszkał w klasztorze nikoło-babajewskim. I. był ozdobą duchowieństwa zakonnego, wzorem pracowitości, umartwienia i surowego ascetyzmu. Zdala od zajęć I. napisał wiele dzieł treści ascetycznej: *Asketiczeskije opyty*; *Asketiczeskaja propowied'*; *Prinoszenije sowremennomu monaszestwu*; *Otecznik*; *Słowo o smerti i t. d.* Dzieła wszystkie wyszły w r. 1885, t. I; w „Cerkownyja Wiedomosti“ 1903, № 31; 1904, № 1. (Por. Łopuchin, *Prawosławnaja bogosł. encikłop.* Petrograd 1904, 8-o, t. V, k. 797—99). *X. J. N.*

Ignacy Loyola, św., założyciel zakonu Jezuitów, ur. 1491 (por. Astrain, *Hist. de la Compania de Jesùs en la Asistencia de Espana* I. Madryt, 1902), albo w 1495 (ob. *Civilta Catt.* 51. 1900. III. 144) na zamku Loyola, prowincja Guipuzcoa) jako najmłodszy z 8 synów Beltrana Yanez de Onez Loyola, um. 31 lipca 1556 r. w Rzymie. Od dzieciństwa odznaczał się bystrym umysłem i gorącą żądzą sławy, ale sama ta bujność hojnie uposażonej natury, pomimo starannego i pobożnego, jakie w domu rodzicielskim otrzymał, wychowania, pociągnęła niebacznego młodzieńca na bezdroża, i pierwsze lata jego nie pozostały wolne od wyskoków młodzieńczych namiętności i zarzutu życia zbyt wolnego. W młodym jeszcze wieku został paziem na dworze króla Ferdynanda V. Zostający przy tymże dworze krewny jego Antoni Manriquez, grand hiszpański, poznawszy w Ignacym znakomite zdolności do sztuki wojennej, kazał go wyuczyć sztuki rycerskiej, i w krótkim czasie I. przewyższał rówieśników swoich odwagą i zręcznością. W czasie oblężenia Pampelony, broniąc tej fortecy, zostaje ciężko ranny kulą armatnią d. 20 maja 1521 i długi czas musi się leczyć. W czasie choroby czytał życie Chrystusa i Świętych, co nań tak silnie podziałało, że postanowił iść śladami Świętych pańskich, mówiąc sobie: „Wszyscy ci ludzie tej samej byli natury co i ja, czemuż więc i ja nie mógłbym uczynić tego, co inni?“ Pomimo przeszód napotkanych ze strony brata, postanawia zerwać z życiem światowem i poświęcić się Bogu. Udaje się do klasztoru benedyktyńskiego w Monserracie. Dzieje się to w r. 1522. Tutaj odbywa spowiedź, zawiesza swój miecz przed obrazem Matki Boskiej, składa ślub czystości i przywdziewa habit pielgrzymi, w zamiarze udania się do

Jerozolimy. Opuszcza Monserrat. Po drodze zatrzymuje się w odległym od Monserratu o trzy mile miasteczku Manrezie, gdzie jako ubogi i obcy pielgrzym, otrzymuje przytułek w szpitalu miejscowym. Łagodność, cierpliwość, posty i modlitwa, jakimi się odznaczał I., zwracają na niego uwagę, widzi więc, że dłużej ukrywać nie będzie mógł swego nazwiska, przeto opuszcza szpital i chroni się do nieprzystępnej groty poza miastem. Tutaj spędził miesiące na walce z samym sobą, z duchem oschłości, jaki go opanował. Zastanawiając się coraz bardziej nad sobą samym, zaprawiał się na przyszłego niezrównanego kierownika dusz ludzkich. Czuł oschłość, lecz jej się nie poddawał, zmagał się z nią, a łaska boża działała coraz potężniej w sercu. Oczyszczony, podniesiony na duchu wychodzi z groty przejęty nawskroś hasłem: wszystko dla większej chwały Boga! To punkt wyjścia i cel działalności I-go. Hasłem tem przepojone są *Exercitia spiritualia* (*Ćwiczenia duchowne*), które w grocie przynajmniej w najszerszym zarysie powstało; hasło to natchnie go później myślą, założenia zakonu, mającego w przyszłości wielką liczbę dusz pozyskać dla nieba.

Ćwiczenia duchowne I-go, prawdziwe arcydzieło mądrości duchownej, zawierają w sobie najlepsze i najskuteczniejsze wskazówki, oparte na znajomości duszy ludzkiej, ku oderwaniu człowieka od grzechu i skierowaniu go ku umiłowaniu Boga. Dawny żołnierz, I-y widzi w *Ćwiczeniach duchownych* przed sobą chorągiew Chrystusa, każe ją chwytać mocno i iść naprzód przebojem po przez falę nieprzyjaciół duszy ludzkiej: namiętności, złe skłonności, trudności, zawody nie mają nas wstrzymywać na drodze, ponieważ zwycięstwo pewne, bo wodzem Chystus, a Jego nikt nie zwycięży. On nas wspiera w walce i wiernym żołnierzom daje słodką nagrodę za pracę, nagrodę miłości. Oto myśl przewodnia książki I-go, która w szeregu wieków na wiele języków przełożona, w niezliczonej liczbie wydań odbita, miljony dusz pod sztandar Chrystusa przywiodła. Książka ta wielokrotnie przez Stolicę Apostolską pochwalona i zalecana, pierwszą otrzymała aprobatę w r. 1548 od Pawła III, który broniąc jej od wznieconych za pierwszem ukazaniem się podejrzeń i zarzutów, uznają ją za dzieło duchem Bożym natchnioną i do postępu w życiu wewnętrznem wielce pożyteczną.

W r. 1523 I-y odbywa pielgrzymkę do Ziemi św., gdzie jednak z racyi ówczesnych stosunków nie może pozostać dłużej, aby pracować jako misyonarz wraca do Europy. Przekonywa się I-y, że posiada zamało wykształcenia, aby mógł skutecznie pracować, dla tego też nie waha się w 30 r. życia zasiąść na ławie szkolnej w Barcelonie i uczyć się początków łaciny. Szybkie czyni postępy i po dwóch latach udaje się na nowo założony przez kardynała Ximenesa uniwersytet w Alcala Henares, gdzie odbył kurs nauk wyzwolonych i filozofii, żyjąc w szpitalu z jałmużny i poświęcając się przytem nauczaniu dzieci i nawracaniu grzeszników. Świętość i surowość życia zwraca na siebie powszechną uwagę i zjednywa I-mu wielu wielbicieli, ale też i wielu przeciwników, którzy oskarżają go przed inkwizycyą, jako czarnoksiężnika i zwolennika illuminatów. Sąd uwolnił go od zarzutu herezyi, lecz przetrzymał przez 42 dni w więzieniu za to, że bez upoważnienia władzy duchownej nauczał katechizmu. Idąc za radą arcybiskupa Toledo, udaje się na studya do Salamanki, gdzie też oskarżono go przed trybunałem inkwizycyi, lecz chociaż i tutaj 22 dni przebył w więzieniu, doczekał się jednak uznania wielkiego inkwizytora, która wypuszczając I-go na wolność, publicznie oświadczył, że nietylko nie znalazł w nim żadnej z tych win, jakie mu zarzucano, ale, owszem, uznaje go za męża wielkiej cnoty. Z Salamanki, w celu dalszego kształcenia się i udaje się I-y do Sorbony i przebywa d. 2 lutego 1528 do Paryża, gdzie kształci się w języku łacińskim i odbywa studya filozoficzne. Wywiera na współkolegów wpływ zbawienny, zawiązuje z nimi pobożne stowarzyszenie, celem którego jest gorliwe święcenie dni świętych wspólną modlitwą i wspólnem pełnieniem dobrych uczynków. Lecz i tutaj nie jest wolny od prześladowania. Jeden z profesorów, a mianowicie Pagna oskarża go, że jest zwodzicielem młodzieży, stając na czele stowarzyszenia, które pod pokrywką pobożności, szerzy ducha lenistwa. Zwierzchność skazuje go na

publiczną chłostę. Zniósłby ją bez szemrania, gdyby o niego jednego chodziło, rozumował jednak dobrze, że podobna kara może zniechęcić kolegów do zachowywania pobożnych praktyk; udaje się przeto do przełożonego, tłumaczy całą sprawę, a ten wzruszony tem, co słyszy i zachowaniem się I-go, idzie do sali, gdzie zgromadzeni uczniowie, zamiast widoku kary usłyszeli te słowa: „Przedstawiam wam nie winowajcę, ale Świętego, który niczego więcej nie pragnie, jedno zbawienia dusz i gotów dla miłości ich znieść wszelkie poniżenia i zelżywości.“ W Paryżu zawiera I-y ściślejszą przyjaźń z Piotrem Faberem, Franciszkiem Ksawerym, Jakóbem Lainez, Alfonsem Salmeron, Mikołajem Alfonsem Bobadilla i Szymonem Rodriguezem i z nim w kaplicy św. Dyonizego w kościele Montmartre d. 15 sierpnia 1534 złożył uroczyste śluby czystości i ubóstwa, obiecując przytem Bogu, że po ukończeniu nauk teologicznych udadzą się do Palestyny nie bacząc na środki materyalne, gdzie szerzyć będą chwałę Boga, jeżeli zaś w przeciągu roku nie będą mogli tego uskutecznić, to oddadzą się na rozkazy papieża i zobowiążą się osobnym ślubem do bezwarunkowego posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej. W r. 1535, po otrzymaniu stopnia magistra, Ig. opuszcza Paryż, z nim i część towarzyszy dla uregulowania spraw domowych i naznaczają sobie Wenecya, jako miejsce wspólnego spotkania się w d. 25 stycznia 1537 r., dokąd w oznaczonym terminie przybywają wszyscy. Otrzymują od papieża pozwolenie na przyjęcie święceń kapłańskich. I-y zostaje kapłanem d. 24 czerwca 1537, lecz, aby godnie przygotować się do odprawiania mszy świętej, czeka jeszcze półtora roku i dopiero w dzień Bożego narodzenia 1538 r. w kaplicy Żłobu Pańskiego u N. P. Maryi Większej w Rzymie po raz pierwszy przystępuje do ołtarza jako kapłan. Nie mogą stowarzyszeni wypełnić postanowienia swego udania się w przeciągu roku do Ziemi świętej, uważają się za zwolnionych od tej części ślubu, to też postanawiają wypełnić drugą jego część, a mianowicie oddać się papieżowi i czynić to, co im nakaże.

W roku 1538 zaznajamia się Paweł III z planem zamierzonego stowarzyszenia i przyznaje: „Zaprawdę, Duch Boży to natchnął.“ Z zatwierdzeniem jednak konstytucyi zakonu nie łatwa była sprawa; sprzeciwiał się kardynał Bartłomiej Quidiccioni, który twierdził, że najpierw należy się uporać z regułą już istniejących zakonów, a dopiero myśleć o założeniu nowych. I-y nie zniechęca się, lecz gorliwie pracuje nad urzeczywistnieniem swych zamiarów. W r. 1538 lub 1539 zgromadzają się członkowie stowarzyszenia Jezusowego i dodają do trzech zwykłych ślubów zakonnych czwarty bezwarunkowego posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej. Kardynał Quidiccioni przyglądając się działalności nowych żołnierzy Chrystusowych, zmienia swe zdanie, popiera myśl I-go i wreszcie dnia 27 września 1540, bullą *Regimini militantis* zostaje kanonicznie zatwierdzone Stowarzyszenie Jezusowe, a w dniu 4 kwietnia 1541 I-y obrany, pomimo oporu, na generała zakonu. W tym też miesiącu wszyscy członkowie złożyli uroczystą profesyę. Zakon szybko się szerzy, tak że I-y prosi już w 1543 r. 15 marca papieża o uchylenie pierwotnego przepisu ustawy, ograniczającego liczbę professów do 60, na co otrzymuje nie tylko przychylną odpowiedź, ale i bullę, w której Ojciec Św. na nowo pochwala zakon i zatwierdza i daje upoważnienie do zaprowadzenia w ustawie jego wszelkich zmian i ulepszeń, jakieby z czasem okazały się potrzebne. Tak gorliwą działalność rozwinął I-y na stanowisku generała, że w chwili jego śmierci zakon liczył 12 prowincyj, z których 9 w Europie, a trzy poza jej granicami, 100 domów dla professów, kolegiów i nowicyatów i 1000 członków. Zakłada w Rzymie *Collegium Romanum* (1550), *Collegium Germanicum* (1552), przytułek dla katechumenów, dla sierot. Umiera I-y d. 31 lipca 1556 r. Cela, w której umarł, w głównym domu rzymskim al Gesu, wraz z drugą przyległą, zamieniona została na kaplicę. Ciało jego pochowane w kościółku Najśw. Panny, należącym do Towarzystwa, w r. 1587 przeniesione zostaje do kościoła al Gesu. W r. 1609 d. 27 lipca zostaje zaliczony w poczet błogosławionych, a 12 marca 1622 r. kanonizowany. W r. 1637 ciało jego zostaje złożone w bogatej trumnie pod ołtarzem w kaplicy św. Ignacego w kościele al

Gesu. (Por. art. Jezuici; *Monum. Ignatiana*, ser. IV, Madryt, 1904; *S. Ignatii Epp. et Instructiones in Monum. Ignat.* ser. I, 1903-6; Biogr.: Ribadeneira, Neapol 1572; Genelli 1848; Nieuwenhoff, Amsterdam 1891; Gothein, 1895 protest.; Joly, Paryż, 1904).

X. H. P.

Ignacy (Mateusz Afanasiewicz Siemionow) prawosławny arcbp woroneżski i zadoński ur. w osadzie Pokszengi (powiat Pigieński) w r. 1791, † w 1850. Po skończeniu seminaryum w Archangielsku w r. 1811, był profesorem języka francuskiego, inspektorem w duchownej szkole, nauczycielem greckiego i francuskiego w seminaryum; od r. 1819 sekretarzem rosyjsk. komitetu towarzystwa biblijnego; brał udział w ułożeniu *Simfonii na Piatokniżje* (wyd. w r. 1823). W r. 1820 otrzymał postrzyżyny na zakonnika. W r. 1821 zostawszy ihumenem wezwany został do Petersburga na bakałarza języka greckiego w niższym oddziale akad. duch.; w tymże roku przyznano mu stopień magistra. W akademii I. był profesorem nauk teologicznych, bibliotekarzem i członkiem akademickiej konferencyi. W r. 1822—archimandrytą. W r. 1823 został rektorem nowogrodzkiego duch. seminaryum, dla którego położył wielkie zasługi pod względem naukowym, pedagogicznym i administracyjnym. W r. 1828 został bpem z obowiązkiem pomagania bpowi nowogrodzkiemu, a następnie w tymże r. objął nowo-utworzoną stolicę bpią ołoniecką. Przez 14 lat walczył z razkolnikami, budował cerkwie, troskał się o duchowne i doczesne dobro podwładnego duchowieństwa. W r. 1835 sostał arcbpem, od r. 1842—dońskim i nowoczerkaskim, od r. 1847 woroneżskim. W r. 1848 wezwany do Petersburga, tu †. I. zostawił wiele dzieł: *Besedy o mnimom staroobriadstwie*; *Istina o Sołowieckoj obiteli*; *Słowá, besedy i rieczi*; *Primieczanja k cztenju i tołkowanju Swiasz. Pis*; *Istorja o raskołach w cerkwi rosijskoj*, i w. in. dotąd niedrukowanych. (Por. Łopuchin, *Prawosł bogosł. encikł.* Petrog. 1904, t. V; Czistowicz, *Istorja spb. duch. akad.*).

X. J. N.

Ignacy od Ś. Jana Ewangelisty, karmelita bosy, rodem z Rusi, pisał około r. 1630 żywoty swoich współbraci połaków: Andrzeja à Jesu, Mikołaja à Jesu, Jakóba à Purificatione, Hieronima à S. Hyacintho, Wincentego à Stanislao, Doroty à S. Maria, Krystyny, fundatorki Karmelitanek bosych w Polsce. Nadto opracował *Roczniki prowincyi polskiej Karmelitów bosych*. Wydawał także komentarze w języku polskim do listów Św. Teresy 1672 r. (Por. Ludwik Sobolewski, *Bibliotheca Carmelitana*, Aureliani, 1752, 2 t. in fol.; Adam Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, Wilno 1841, t. II, str. 73).

Ignacy od Jezusa, karmelita bosy z XVII w., włoch z pochodzenia, napisał po łacinie *Narratio originis rituum et errorum christianorum s. Joannis*. Romae 1652; *Grammatica linguae Persicae*. Tamże 1661. (Por. *Journal des Savants* 1696).

Ignacy od N. Maryi Panny Anielskiej, karmelita bosy z XVIII w., przełożony klasztoru w Milatynie, napisał *Zródło żywota wiecznego* czyli Historya o początkach wsławienia się cudami i łaskami ukrzyżowanego Pana Jezusa w obrazie swoim w Milatynie u O. O. Karmelitów Bosych. Lwów 1757, 8 a. (Por. Jocher, *Obraz bibl.-hist. lit.* Wilno, 8-a, t. III, str. 495).

Ignacy od N. Maryi Panny de Mercede, trynitarz polski z drugiej połowy XVIII w., był prowincyałem Trynitarzy polskich i litewskich. Jest autorem następujących dzieł: *Odpowiedź bezimiennemu autorowi książeczki w tytule „Co jest Papież“ wydaney*, wierszem łacińskim przez J. Sz. drukowana. Teraz polskim wierszem i t. d. Warszawa 1789, 4-o, str. 16; *Nauka o rozmyślaniu y rachunku sumnienia*. Wilno 1790, 8-a; *Zbiór praw papiezkich o klauzurze zakonney*, o karach za jey przestępstwo i niewzruszoności tych praw i t. d. Lublin 1793, 8-a. Z kazań wyszły z druku: *Sąd ostateczny z poprzedzających znaków* z stawienia się nań—ogłoszony w czterech kazaniach na Pokuciu w Farze Buczackiey R. 1759 i t. d. Warszawa 1769, 8-a; *Kazania na Misii w kościele Brzeskim Litewskim Zak. Kaznodz. miane itd.* Lwów 1764, 8-a. (Por.

Jocher, *Obraz bibliogr. hist. nauk i liter. w Polsce.* Wilno 1842, 8-o, t. II i III; Pelczar, *Zarys dziejow kaznodz.* Kraków 1896, 8-a, t. II).

X. J. N.

Ignacy od św. Stanisława pijar ob. Zawadzki Rogala.

Ignacy metropolita syberyjski, syn Stefana, Rimskij Korsakow, stolnik Alekseego Michałowicza, r. 1677 wstąpił do Monastyru Sołowieckiego, 1687 r. udał się do powiatów: Kostromskiego, Kineszemskiego dla nawracania odszczepieńców (raskolników). Napisał *Izwiestija o uwieszczanii raskolników* 1687 goda, i dwa listy, które zawierają wiele faktów, ważnych dla historyi raskolników. Po nadto pisał żywoty mężów zasłużonych w kle prawosławnym, oraz przeciw lutrom i łacinnikom. W życiu kościelnem swoich czasów grał wybitną ale nieosobliwą rolę i dla tego zamianowano go metropolitą syberyjskim. Na Syberyi od r. 1692 aż do 1700 nawracał raskolników. Zakończył życie 1701 r. w Moskwie w klasztorze czudowskim. (Porów. J. Szlapkin, *Sw. Dimitrij Rostowskij*, Petersburg, 1891; M. Abramow, *I. Korsakow*, w czasop. „Strannik," 1862, t. IV).

X. S. G.

Ignacy, pisarz bizantyjski z IX w. I-y był dyakonem i kustoszem katedry konstplskiej (skeuophylax), ok. 813 r. został motropolitą nicejskim. Jako uczeń św. Tarazyusza patrarchy konstplskiego († 860), I-y napisał żywot mistrza, drukowany po łacinie u Bolland., *Acta Sanctorum*, III, Febr. 572—590; po grecku u Migne P. G. t. XCVIII, 1485 g... Grecki oryginał dał też J. H. Heikel, *Ignatii Diaconi Vita Tarasii archiepiscopi Constantinopolitani graece...*, Helsingfors, 1889. Nadto I-y napisał żywot patryarchy Nicefora († 829), drugiego swego mistrza. Żywot ten po łacinie wydrukowano u Bolland., *Acta Sanct.* II. Martii; 294..., po grecku Migne P. G. t. C. k. 41—160. Listy I-ego zaginęły. Poematy, które pisał, jak *In Adam seu Drama de lapsu primi hominis*, wydał F. Boissonade, *Anecd. gr.* 1829, I, 436—444; Migne P. G. t. CXVII, k. 1164—1174. (Por. Krumbacher, *Geschichte der byzant. Litteratur*, München 1897, wyd. 2, p. 73... 717...; Hurter, *Nomenclator theol. cath.*, Oeniponte; 1903, t. I, k. 721 i 741 adnot. 1; W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 729).

X. C. S.

Ignacy św, patryarcha konstplski z IX w. Ur. ok. 799 r. w Konstplu. I-y był synem cesarza greckiego Michała I i Prokopii, córki cesarza Niceforusa. Na chrzcie św. otrzymał imię Nicetas. W 10-ym roku życia Nicetas otrzymał od dziadka urząd nowoutworzony Domestici Hicanatorum. W r. 813 Leon zw. Armeńczykiem zrzucił z tronu cesarza Michała I, sam objął władzę najwyższą, a synów Michała, otrzebiwszy, osadził w klasztorze. Nicetas w 14-ym roku życia został zakonnikiem i przyjął imię Ignacego. W zakonie wkrótce zajaśniał życiem bogobojnem i cnotami wzorowego zakonnika. Z zamiłowaniem czytywał Pismo św. i dzieła OO. Kła. To też został wybrany na starszego, czyli ihumena. Bp Bazyli z Paros wyświęcił I-ego na kapłana. W czasie ówczesnych walk z obrazoburcami, I-y opiekował się i popierał wiernych synów Kościoła, niesłusznie prześladowanych. Długie lata pracował I-y na stanowisko zwierzchnika zakonnego, bo aż do 80 roku życia, gdy bowiem umarł w Konstplu patryarcha Metodyusz († 846), duchowieństwo i pobożna cesarzowa Teodora poparli wybór I-go na tę godność (4 lipca 846 r.), w liście, pełnem uznania dla I-go, prosząc papieża Leona IV o zatwierdzenie wyboru. W tym czasie w Konstplu przebywał Grzegorz Asbestas, arcybp syrakuzański (z Sycylii). I-y nie dopuścił go do uczestniczenia w konsekracyi. Z tej, czy też innej przyczyny Grzegorz staje w opozycyi przeciwko nowemu patryarsze. Znajduje Grzegorz zwolenników w bpach Piotrze z Miletu i Eulampusie z Apamei. Trzej ci wichrzyciele czernią I ego wobec kleru i ludu, sieją niepokój i wreszcie formalnie głoszą swe odstępstwo od łączności z I-ym. Świętobliwy Patryarcha usilnie starał się ich pojednać z Kłem, wreszcie wobec ich przewrotności trwałej, na synodzie w 854 r. odsądził Grzegorza od bpstwa. Grzegorz zaapelował do pża, I-y posłał też do Rzymu akta całej sprawy. Pż by wydać wyrok, chciał poznać dobrze spra-

wę, przez co decyzya ostateczna się przeciągała, a tymczasem niechętna partya (zw. w historyi „Sycylijską“) szukała sposobności, by I-ego usunąć od władzy. Do stronników partyi schyzmatyckiej Grzegorza dołączył się głośny w dziejach Focyusz (ob. art. Focyusz), wkrótce pozyskano dla partyi patrycyusza Bardasa, wszechwładnego krewniaka ces. Michała III Opilcy. Gdy bowiem Bardas wiódł życie niemoralne i przez to dawał publiczne zgorszenie, św. I-y karcił go i napominał, wreszcie w r. 857 odsunął Bardasa od komunii św. Bardas przyrzekł zemstę I-emu, użył swych wpływów, by I-go deponować ze stolicy patryarszej i wysłać na wygnanie na wyspę Terebinthus (857 r.). Tymczasem Bardas wpływa na duchowieństwo, by konsekrowało Focyusza na patryarchę (ob. art. Focyusz), gdy zaś zwolennicy I-ego stawali w opozycyi, Focyusz (857 r.) na synodzie ekskomunikuje patryarchę I ego i jego zwolenników. Bardas go popiera i bpi, stronnicy I ego ponoszą ciężkie prześladowania, a sam I-y włóczony z miejsca na miejsce, bity, głodzony i poniewierany miał być w ten sposób doprowadzony do zrzeczenia się godności patryarchy. Stronnictwo schyzmatyckie chciało też podejściem i podarunkami zjednać Stolicę Ap. dla Focyusza, lecz papież Mikołaj I stanął po stronie niesłusznie prześladowanego św. Ignacego. W 861 r. na nowo usiłowano I-ego zmusić do zrzeczenia, lecz pomimo zniewag I-y nie ustępował, na niesłuszne wyroki posłał apelacyę do Rzymu przez zakonnika Theognostusa. W tym też czasie (861 r.) wybuchło trzęsienie ziemi. Zaczęto je uważać, jako karę Bożą. I-emu pozwolono wrócić do swego klasztoru. A po śmierci Michała III (867 r.), I-y odzyskał swą godność i uroczyście, radośnie witany wszedł do kościoła św. Zofii. Przywrócenie I-ego stało się skutkiem polityki cesarza Bazylego Macedończyka, następcy Michała III, który w ten sposób chciał pozyskać lud, tak iż nawet Focyusza kazał zamknąć w klasztorze. Zwolennicy Focyusza nie uspokoili się, krzyczeli, że I-y nieprawnie zajął stolicę, gdyż był przez Synod deponowany, więc musi być również przez Synod przywrócony i rozsiewali tym podobne nieuzasadnione zarzuty. Zwolennicy Focyusza chcieli znów zyskać dla siebie papieża, lecz poznano się na ich fałszach. Na soborze VIII powszechnym w Konstpolu IV (869—870 r.), odbytym pod przewodnictwem legatów St. Ap. potępiono gwałty i uzurpacyę Focyusza, I-ego najzupełniej uniewinniono. Focyusz w wihrzeniach nie ustawał, wyzyskiwał każdą okoliczność, by podburzać kler i lud przeciwko pżowi (oo. art. Focyusz. III). W sprawie Bulgaryi I-y zasłużył na wyrzuty pża. Bulgarzy należeli do patryarchatu rzymskiego. I-y, ulegając zapewne cesarzowi Bazylemu, wyświęcił arcybpa dla Bulgaryi. Legaci papiescy protestowali, zwłaszcza, gdy zaczęło się w Bulgaryi prześladowanie miyonarzy łacińskich, pż Jan VII pod groźbą ekskomuniki, kazał I-emu unormować sprawy Bulgarskie. I-y listu pskiego się nie doczekał, † 877 r., pochowany z omoforium św. Jakóba, które otrzymał z Jerozolimy. Pamiątkę śmierci I ego, jako świętego obchodzi Kościół 23 października. Dzieje współczesne św. I emu podaje dobrze art. Focyusz (ob.). — Źródła do dziejów patryarchy I-ego *Vita Ignati* Nicetas'a Dawida u Mansi, *Concil.*, XVI, 209...; Harduin, V, 119; Labbe, X, 774...; wyd. M. Rader'a w *Acta;ss. et oecum. conc. VIII*, Ingolst., 1614 *Acta Sanct.*, 23 oct.. X, 167—205; Migne P. G. t. LV, 241—284;—listy I-ego, pży, bpów i pismo mnicha Theognostusa. Mansi, XVI, 295, 414, 426; Harduin, Labbe i t. d.—Bibliografia: Dr. Hugo Lämmner, *Papst Nicolaus I und die byzantynische Staatskirche seiner Zeit*, Berlin, 1857; Hefele, *Conciliengesch.*, 2 Aufl., IV, 229...; Hergenröther, *Photius Patriarch von Konstantinopel, sein Leben, seine Schriften und das griechische Schisma*, Regensburg, 1867, I, II; W. W. t. VI, k. 590—593; Hurter, *Nomenclator theol.*, Oeniponte, 1903, t. I, k. 778—779; Herzog - Hauck, *Realencyklop*, t. IX, k. 56..; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 65—66). *X. C. S.*

Ignacy, patryarcha ruski, rodem grek, był biskupem cypryjskim, skąd musiał wyjechać przed Turkami i czas jakiś przepędził w Rzymie. R. 1593 przybył do Moskwy, gdzie 1603 r. został bpem rjazańskim. On to pierwszy powitał w

Tule r. 1605 Dymitra Samozwańca, jako cara i był z jego rozkazu mianowany patryarchą; lecz po zamordowaniu Dymitra I. pozbawiony godności, skazany został na zamknięcie w monasterze czudczowskim. Za największą winę I-go uważano, że namaścił Marynę Mniszchównę nie ochrzciwszy jej pierwej według obrządku prawosławnego, że dopuścił ją do komunii i dał ślub z Dymitrem. W r. 1611 uwolniony przez bojarów z więzienia w monasterze, został znów uznany za patryarchę; ale nie czując się bezpiecznym w Moskwie, w kilka miesięcy potem udał się do Polski, osiadł w Wilnie w klasztorze unickim św. Trójcy i wkrótce przyjął unię. R. 1615 król Zygmunt ofiarował mu pałac witebskiej katedry. Opowieści z burzliwej epoki samozwańców są względem I-go bardzo stronnicze i bez dostatecznych dowodów. (Por. Metropolita Makary, *Istorija ruskoj cerkwi*, t. X, str. 106–122 i 157; *Nikonow. letopiś.* VIII, 71; *Russkaja istoricz. Biblioteka* t. XIII, str. 732, 937).

X. S. G.

Ignarra Mikołaj ks. zbieracz starożytności, ur. w Pietra Bianca, pod Neapolem w r. 1728, był kolejno profesorem greckiego języka, poezyi, Pisma św., dyrektorem drukarni królewskiej, nauczycielem księcia Franciszka de Bourbon i kanonikiem katedralnym w Neapolu. Nominowany na bpa Reggio, odmówił przez pokorę przyjęcia tej godności. † w r 1808. Napisał m. i. ważne dzieło *De Fratriis Neapolitanis* (Neapoli 1785), w którem dowodzi, że starożytne stowarzyszenia zw. *patriae* były związkami politycznymi u Greków, a nie, jak twierdzą niektórzy uczeni, bractwami religijnemi. (Por. Castaldi, *Vie d'Ignarra*; Feller, *Biogr univers.*; Glaire, *Dict.*).

Ignoranci ob. Agnoeci.

Ignorantia (niewiadomość) jest to brak wiedzy, którą można posiadać. Rozróżniamy w teologii moralnej I-ę: prawa (iuris) i faktu (facti). I-a prawa, jeżeli nie znamy prawa lub jego rozciągłości, np. nie wiemy, że w wigilię do święta Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. Panny jest post; I-a faktu, jeżeli nie znamy faktu lub okoliczności, np. nie wiemy, że osoba, z którą chcemy zawrzeć związek małżeński jest naszą krewną.— Niewiadomość może być niepokonalna (invincibilis) lub pokonalna (vincibilis). Pierwsza ma miejsce wtedy, gdy najmniejsza wątpliwość nie przychodzi do głowy, że jesteśmy w nieświadomości złego czynu, lub, gdy pomimo pilnego badania nie możemy przekonać się o prawdzie. Druga jest wtedy, gdy powątpiewamy o dobroci czynu, a jednak nie przedsiebierzemy odpowiednich środków ku jej usunięciu. Jeżeli środki przedsiębrane były jakieś lecz ze względu na osobę powątpiewającego niedostateczne, wtedy I-a nazywa się *zwykłą pokonalną*, jeżeli nie przedsiębrano żadnych, lub prawie żadnych środków, wtedy I-a nazywa się *gruba* (supina); jeżeli zaś ktoś nie stara się o poznanie prawdy i wyjście ze stanu wątpliwaści dla tego, że nie chce dowiedzieć się o prawie, aby śnadź nie był obowiązany do jego wypełnienia, to taka I-a nazywa się *umyślna* (affectata).—Jeżeli I-a jest przyczyną działania złego, nazywa się *przyczynową* (consequens), np. ktoś nie chce wiedzieć, czy dzisiaj jest post, i dla tego je z mięsem; gdyby wiedział o poście, nie jadłby; jeżeli I-a nie jest przyczyną działania złego, może wtedy być: albo *uprzednią* (antecedens); istnieje ona przed czynem, np. jest ktoś w niepokonalnej niewiadomości o prawie, nie wypełnia prawa, nie można tego nazwać czynem etycznie złym; albo jest *współczesną* (concomitans) lecz nie wpływa na wykonanie samej czynności; np. ktoś wątpi czy dzisiaj jest post i je z mięsem, lecz chociażby wiedział, że jest post, to tężby jadł. Tutaj nie I-a lecz dane usposobienia działającego jest przyczyną jego czynu. — I-a uprzednia czyli niepokonalna nie wpływa zupełnie na etyczność czynu, ponieważ tam może być mowa, o moralności działania, gdzie jest świadomość tego, co czynię. I-a współczesna nie stanowi o etyce czynu, ponieważ tutaj wchodzi w grę inny czynnik, a mianowicie skłonność działającego do wypełniania danego czynu wbrew prawu. I-a przyczynowa czyli pokonalna zmniejsza złość czynu, ponieważ ze strony działającego były przedsiębrane pewne środki ku usunięciu niewiadomości; to samo, chociaż w mniejszym stopniu można powiedzieć o I-i

grubej. I-a zaś umyślna zwiększa złość czynu, albowiem dla tego ktoś nie chce znać prawa, aby swobodnie grzeszyć.
X. H. P.

Ignorantyni ob. Bracia szkolni.

Ignoratio elenchi czyli *redargutio* jest to sofizmat polegający na *pozornej* sprzeczności, np. Chrystus jest wieczny — Chrystus narodził się w czasie, a więc Chrystus jest wieczny i nie jest wieczny; albo jest to zmiana założenia podczas przebiegu dowodu, wskutek czego nie dowodzimy tego, co było pierwotnie założonem. Błąd ten nazwano zgubieniem wątku. (Arystoteles, *Analytica* t. II; M. Liberatore, *Institutiones philosophicae*, Prati 1881, t. I, p. 86).

IHS — podług niektórych oznacza słynne: „in hoc signo." Najpewniej jest to monogram Chrystusa IHS zamiast IHSVS, gdzie H jest wielką literą greckiego η (eta). Podług *Encykl. Kość.* X. Nowodworskiego (tom VIII, str. 33) IHS ma też oznaczać „Jesum habemus socium" albo „Jesus hominum salvator." Pogląd ten zbija ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii kościoła katolickiego.* (Warszawa, 1893, tom I, cz. I, str. 582) powołując się na *Revue de l'art chrétien* (1894 r., p. 139. Monogramu IHS używają jako znaku charakterystycznego OO. Jezuici. (Por. Martigny, *Dictionnaire des antiquit. chrétien.*, art. *Inscriptions.* n. X, lit. J; ks A. Nowowiejski, dz. cyt., str. 552-553, 582; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 1). *X. C. S.*

Ihumen (igumen, hegumen, humen, humeń) — przełożony nad zakonnikami w Kościele Wschodnim. Pochodzi od grec. ἡγέομαι — (dep. med. ἄγω) — zn. dowodzę, przoduję, stąd ἡγούμενος = przewodniczący w wymawianiu Reuchlinowskiem igùmenos, stąd rossyjsk.—igumen,, Ukr.—yhumen.—Ihumenia, (igumenia, hegumenia, ihumenica i t. p.) przełożona nad zakonnicami w Kościele Wschodnim (ksieni). (Por. W. E I. t. XXIX—XXX, str. 738; Karłowicz, Kryński i Niedźwiedzki, *Słownik języka Polskiego*, Warszawa, 1902, t. II, str. 26, 76).

Iken Konrad teolog i hebraista protestancki, ur. w Bremie w r. 1689, † w 1753, był profesorem teologii i pierwszym kaznodzieją u św. Stefana w Bremie. Zostawił wiele dzieł, z których znaczniejsze są: *Antiquitates hebraicae* secundum triplicem Judaeorum statum, ecclesiasticum, politicum et oeconomicum. Bremae 1730, 4-o; Ultrajecti 1810, 8-o; *Thesaurus novus theol.-philol.* dissertationum exegeticarum etc. Tamże 1735 i 1729, 8-o; *Tractatus talmudicus de cultu quotidiano Templi etc.* Tamże 1736, 4-o; *Harmonia historiae perpessionum Jesu Christi.* Tamże 1743, 4-o; *Dissertationes phil.-theologicae* in diversa sacra Codicis utriusque instrumentalia loca. Leydae 1749, 4-o; *De institutis et ceremoniis legis Mosaicae ante Mosen.* Bremae 1752, 4-o. (Por. Glaire, *Dict. univers. des Sciences.* 8-o, t. I).

Ikonia ob. Iconium.

Ikonografia, chijańska, (z greckiego), jest to nauka i opis sposobów uświęconych w Kle chijańskim tradycyą przedstawiania, za pomocą sztuk plastycznych P. Boga i jego Świętych Sama nauka właściwie zwie się *ikonologia*, ponieważ jednak, dla należytego zrozumienia potrzebny jest i opis (ikonografia), przeto obie te nazwy biorą się jedna za drugą.

I. Przedmiotem I-i są przedstawienia P. Boga i Świętych i wszystkiego co ma z tem łączność, stąd też dzielą się one na osobiste, historyczne i symboliczne. a) Co do *osób*: nie grdzi się np. przedstawiać Trójcy Przen. w postaci uwłaczającej zasadniczym pojęciom wiary naszej. (Const. Bened. XIV *Solicitudini nostri* 1 Oct. 1745, n. 29 i nst.) np. w postaci trzygłowego człowieka lub podobnej, a natomiast sztuka chijańska wyobraża ją tak, jak poszczególne osoby zewnętrznie się ujawniały, a więc Boga Ojca, jak sędziwego, poważnego starca. (Dan. 7 9), Syna, jako człowieka w różnych epokach Jego widomego pobytu na ziemi, Ducha św. jako gołębicę, w której to postaci objawił się przy chrzcie P. Jezusa i przy przemienieniu. Najśw. Maryę Pannę przedstawia się już to według Objaw. (12, 1—5), jako niepokalaną stojącą na księżycu, otoczoną gwiazdami, lub jako matkę dziewicę z

lilią w ręku, w ogóle w postaci skromnej niewiasty z uwzględnieniem jej żywota i posłannictwa. Aniołowie bywają przedstawieni według ich urzędów i poselstw, ze skrzydłami u ramion i w lekkich szatach archaicznych. Ś-ty Józef bywa wyobrażony jako mąż poważny, zazwyczaj z laską, z której wykwita lilja; nasi prarodzice już to w raju, już w postaci pokutników; patryarchowie i prorocy w długich szatach, ze zwojami papieru i szczególnymi emblematami, np. Melchizedech z kielichem wina i bochenkiem chleba; apostołowie zazwyczaj boso, w długich szatach, również ze szczególnemi oznakami i t. d. słowem wszystkie te przedstawienia osób muszą mieć charakter poważny, oraz uplastycznienie przystosowane do ich żywota, cudów, zasług, poświęceń, posłannictw i t. p. Za podstawę służyć powinny: Pismo św., odnośne żywoty, wreszcie uświęcona w Kle tradycya. b) Co do *historyi*: przedmiotem I i są czyny Boga i Jego wybranych opowiedziane w księgach śś. Starego i Nowego testamentu: Należą też tutaj wypadki historyczne związane z cudowną działalnością Kła, a wreszcie szczegóły z żywotów Świętych pańskich. c) Co do *symbolistyki*: w zakres ten wchodzą, znamiona szczególne Świętych a także tajemnice wiary i cnoty. Symbole są brane już to z natury osób i ich otoczenia, już to z historyi, legend, a nawet z mitologii. Symbolami takimi są np. błogosławiąca z pośród obłoków ręka, jako symbol Boga Ojca, litery greckie α i ω, ryba, winna latorośl, Orfeusz, pasterz niosący baranka, jako symbol dla Chrystusa P., lew, wół, orzeł, aniol dla ewangelistów, gołębie i jagnięta, dziewica z kielichem i koroną dla Kła. Symbole tajemnic: np, trójkąt złączony dla Trójcy św.; stół z chlebem dla Najśw. Sakr.; paw dla nieśmiertelności; Feniks, Noe w arce dla zmartwychwstania i t. p. Dla cnót i grzechów symbolami m. i. są: kotwica dla nadziei, palma dla męczeństwa, niewiasta z wagą dla sprawiedliwości, wieprz dla porubstwa, syrena dla pokusy i t. p. Symbole te sięgające starożytności lub średniowiecza, dostarczają bogatych przedmiotów dla I-i.

2. Gdziekolwiek Kł posługiwał się sztuką już to w celach zdobniczych, już dla uzewnętrznienia swoich prawd i posłannictwa, tam też dla I-i otwiera się szerokie pole. Począwszy od katakumb a skończywszy na wspaniałych bazylikach wszędzie kryją się istne skarby dla zrozumienia ducha i rozwoju Kła. Nie masz sprzętu klnego, naczynia, szaty, obrazu, kancyonału, mszału, rytuału, i t. d., któryby nam nie mówił o sprawie Bożej i z którejby I. nie czerpała obfitą ręką.

3. Wobec wyżej wypowiedzianego, znaczenie I-i dla udowodnienia jedności tradycyjnej Kła, jest wielce doniosłe. Objaśnia ona i opisuje nie tylko sam przedmiot, ale uwydatnia także źródło jego powstania, znaczenie historyczne, dogmatyczne lub moralne, a wreszcie motywy, jakimi się kierował twórca, ew. artysta, przy wykonaniu swego dzieła. Za pośrednictwem I-i najstarożytniejsze pomniki stają się świadectwami aktualnemi. Źródłami I-i jak wspomniano są przedewszystkiem Księgi święte i ich komentatorowie, dzieje Kła i żywoty ŚŚ. i znakomitych mężów klnych, liturgia, pisma OO Kła, począwszy od „Pastora" Hermesa, aż do Izydora z Sewilli i Grzegorza W. Nie można też pominąć innych źródeł literackich, nawet świeckich, w których również znaleść można bogaty materyał objaśniający lub potwierdzający. *Literatura* ikonograficznych dzieł zwłaszcza w ostatnich czasach wzbogaciła się znakomicie, aczkolwiek ma jeszcze przed sobą otwarte i szerokie pole. Na czele postawić należy wydane jeszcze w r. 1570, lecz dotąd posiadające wartość niespożytą dzieło Molanusa *Historia imaginum.* Z innych prac znakomitsze są: Helmsdörfer, *Christl. Kunst-Symbolik u. Ikonographie*. Frankf. n. M. 1839; Alt, *Heiligenbilder etc.*, Berlin 1845; Piper, *Ueber d. christl. Bilderkreis*, Berlin 1852; Mensel, *Christl. Symbolik*, Regensburg 1854; Wessel, *Ikonographie Gottes u. d. Heiligen*, Lipsk 1874; Otte, *Handbuch d. christl. Kunstarchäologie*, wyd. 5, Lipsk 1883; Kraus, *Die röm. Katakumben* (Roma Sotteranea) 2 wyd. Friburg 1879; Didron, *Iconographie chretienne, histoire de Dieu*, Paris 1843; Paris 1843; Tenże, *Manuel d'iconographie chretienne*, Paris 1846; Guénébault, *Dictionnaire iconographique*, Paris 1843 i 1845; Jameson, *Sa-*

cred und Legendary art, London, 1848; Husenbeth, *Emblems of Saints*, London 1860.

Z polskich dzieł mamy: Grabowski, *Początek ikonografii naszej* w „Bibl. Warsz.“ 1857, I—IV; Łepkowski, *Ikonografia*. Tamże 1855, II—III i osob. odb.; Sokołowski, *O źródłach przedstawień relig. w malarst.* w „Przyjac. szt. kość.“ Krak. 1883, lipiec; *Ikonograficzne kwestye* w „Spraw. hist. szt.“ III, str. 145 i 156; IV, s. 109 i XXVII; Kraszewski J. I., *Ikonotheka* w „Teka wileń.“ 1858, t. III; Sokołowski M., *Przedstaw. Trójcy w cerkiewkach na Rusi*, w „Spraw. kom. szt. akad. um.“ Kraków 1879, t. I; Brykczyński ks., *Podręcznik praktycz. ikonogr. chrześcijańs.* Warszawa 1894. (*Ch.*).

Ikonoklaści ob. Obrazobórcy.

Ikonolatria cz. cześć oddawana obrazom ob. Obrazobórcy.

Ikonomachowie ob. Obrazobórcy.

Ikonostas. W kościołach obrządku greckiego I-m zwie się ściana, idąca od północnej części świątyni do południowej, przedzielająca ołtarz od pozostałejczęści. W I-ie znajduje się troje drzwi, z których środkowe, zwane „wrotami królewskiemi, (cesarskiemi)“ dostępne tylko dla kapłanów. Na ścianie tej rozmieszczone są obrazy Chrystusa i Świętych, stąd nazwa „Ikonostas.“ Warunkiem koniecznym I-u jest obraz „Wieczerzy Pańskiej“ umieszczany bezpośrednio nad wrotami królewskiemi. Ikonostas jako ściana całkowita jest pochodzenia późniejszego; początkowo stawiano niewielką przegrodę z drzwiami ażurowemi, by lud mógł widzieć sprawującego ofiarę kapłana. W tym też celu i dzisiaj „wrota królewskie“ najczęściej są ażurowe.

Ikos nazwa hymnu w Kle wschodnim. Treścią I-u jest tajemnica obchodzona w uroczystości lub żywot Świętego. Nazwa I. wywodzi się od miejsca, w którem pieśni te były pierwotnie śpiewane. Śpiewano je we wspaniałych komnatach lub domach (οἶκος), w których odprawiano nabożeństwo.

Ildefons od św. Alojzego (Frediani), karmelita, ur. w r. 1724 we Florencyi, był doradcą arbpa, członkiem wielu akademij; napisał: *Tractatus de legibus, de gratia, della Giustificatione della Limosina.* Florentiae 1770. Oprócz tego zaczął wydawać na duże rozmiary obliczone dzieło p. t. *Etruria sacra* triplici monumentorum codice etc. w 20 tomach, którego wyszedł tylko tom I. 1782.—I. † w r. 1792. Wydał też dzieła O. Jana a Jesu Maria, wzbogacone uczonemi uwagami. Tamże 1771, 3 vol, in vol. (Por. Hurter, *Nomenclator.* t. III).

Ildefons św., arcybiskup toledański, ur. 607 w Toledo ze znakomitej rodziny. Kształcony początkowo przez stryja swego św. Eugeniusza, później przez św. Izydora, osiągnął prócz świętości życia wysoki stopień nauki. I. wstąpił do klasztoru Agli, na przedmieściu Toleda, i został opatem tegoż klasztoru. Po śmierci św. Eugenjusza, wybrany został 658 roku na arcbpa toledańskiego i zasiadał na stolicy arcybiskupiej przez lat 9. I. um. 23 stycznia 667 r., pochowany w kle św. Leokadyi. W czasie napadów Maurów relikwie I-a przeniesiono do Zamory i złożono w kle św. Piotra. Biografię I-a skreślił następca jego arcybiskup Julian. Wylicza w niej wiele dzieł napisanych przez św. I-a: 1) *Liber de illibata Virginitate B. V. contra infideles*, pko Jowinianowi, Helwidyuszowi i Żydom; wydali je M. Carranza, Valentiae 1556; Fr. Feuardentius, Parisiis 1576, Biblioth. PP. Colon. t. VII; 2) *Libri duo adnotationum de cognitione baptismi et de itinere deserti, quo pergitur post baptismum*; 3) *Libellus de viris illustribus*; zaczyna tu od Grzegorza W., mówi o Astorjuszu i Montanie bpach toledańskich, o Donatusie, Aurazjuszu, Janie z Saragossy, Helladyuszu z Toledo, Justusie, Izydorze z Sewilli, Nonnitusie z Gerundy, Konancyuszu z Palencyi, Braulionie z Saragossy, Eugeniuszu I i II bpach toledańskich; 4) *Dwa listy do Kwirycyusza bpa Barcellony.* Pisma te znajdują się w *Patrologii* Migne'a t. 96 i w *SS. Patrum Toletanorum quotquot extant opera*, wyd. Franc. Lorenzana, Madryt 1782. I. słynnym

był muzykiem. W hiszpańsko-mozarabskiej liturgii, przypisują mu wiele Mszy. Na obrazach przedstawiają go jako bpa, a obok niego dziewicę, podającą mu szaty mszalne, ponieważ kiedyś w czasie modlitwy miał taką wizyę. (Por. Bolland. Febr. III, 80, Mayansa, *Vida de S. Ildefonso*, Valent 1727; Mabillon, *Acta SS. ord. S. Ben.* saec. II p. 516; Bähr, *Gesch. d. röm. Liter.* I Suppl. § 71). *X. S. G.*

Ilerda (nazwa grecka) miasto dziś zwane Lerida. Niegdyś I-a, słynne miasto w Hiszpanii Terraconensis, w dziejach rzymskich często się wspomina. Od tego miasta b-stwo w Lerida nosi nazwę dioec. Illerdensis v. Ilerdensis. Ob. art. Lerida. (Por. Schneider, *Ilerda*, Berlin, 1886; W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 751; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*, München, 1907, t. II, k. 70).

Ilg Augustyn Maria ks., ur. w r. 1845 w Friedbergu, studya odbywał w r. 1856—64 w Monachium, w r. 1868 wyświęcony na kapłana, r. 1870 został prefektem bpiego seminaryum małego w Dillingen, wkrótce potem wstąpił do nowicyatu Kapucynów, w 1871 został profesorem i odtąd całą duszą oddał się na usługi zakonu; w r. 1873 został koadyutorem mistrza nowicyuszów i poświęcił się wychowaniu kleryków-nowicyuszów, z zapałem pracując nad urobieniem ich serc w duchu prawdziwie zakonnym i do naśladowania św. Franciszka słowem i przykładem zachęcał. Słynął też jako wyborny kaznodzieja i mądry kierownik dusz oraz doświadczony dyrektor w prowadzeniu ćwiczeń duchownych dla kapłanów. W r. 1878 przeniósł się z powodu słabego zdrowia do Wirceburga na spoczynek, w r. 1879 przybył du Altötting i † tamże w r. 1881. Napisał: *Tugendspiegel für Preister u. Ordensleute.* Altötting 1873—74, 2 tomy; wyd. 2-ie 1876; *Geist des hl. Franciskus Seraphicus.* Augsburg 1876; *St. Franciscus-Rosen.* Tamże 1876; w tych dwóch ostatnich dziełach wykazuje czyny, cnoty i usługi oddane Kłowi i społeczeństwu przez wielkich mężów z zakonu Kapucynów. (Por. Schäfler Dr., *Handlexikon der kath. Theologie.* Regensb. t. II, 8-o). *X. J. N.*

Ilger, nazwisko dwóch benedyktynów. 1) I. Prosper, niemiec z pochodzenia ur. w r. 1707, † w 1843, moralista, napisał *De restitutione fructuum; De poenitentiae sacramento valido et informi.* 1751, 7-o.—2) I. Wincenty, benedyktyn niemiecki w klasztorze św. Błażeja, magister nowicyuszów, † w r. 1808. Napisał wyborne dzieło historyczne: *Observationes in saecula christiana de disciplina et moribus Ecclesiae Catholicae.* Einsiedeln 1791. (Por. Bund, *Catalogus auctorum.* Rothomagi 1900, 7-o; Stang, *Historiographia ecclesiastica.* Friburgi 1897, 8-o, str. 198).

Ili—misye katolickie w chińskim Turkestanie na granicy rosyjskiej, Nazwę Ili bierze miejscowość misyjna od rzeki Ili, dopływu Bałkaszu, nosi też nazwę Kuldża od miasta tej też nazwy. Już w 1883 r. założono tu misye, w 1888 r. oddzielono je od wikaryatu aplskiego Kansu. W 1906 r. liczono 112 wiernych, 75 katachumenów, 4 misyonarzy, 3 stacye misyjne z kościołami i 1 szkołę. (Por. W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 755; Spillmann, *Durch Asien*, 2 wyd., 1898, t. II, 130—138...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 70).

Ilić Łukasz, pisarz chorwacki, ur. 1817 r. w Orjewcu w Slawonii, znany pod pseudonimem Slavoljub Slavončević; studjował teologię w Zagrzebiu. Był plebanem wiejskiem, potem kapelanem wojskowym, w końcu katechetą w szkole kadetów w Panczowie. Wydał cenny zbiór narodowych *pieśni słowackich* w Zagrzebiu 1844 r., po nadto *Narodni slavonsky običaji*, tamże 1846; *Baron Franjo Trenk i slavunski panduri*, 1845 i *Historische Skizze der k. k. Militär-Communität* Pančova, 1855.

Ilinski Iwan muzyk rosyjski twórca „Symfonii na Czetweroewangelie i Diejania," uczył się w akademii moskiewskiej, był nauczycielem domowym u księcia D. Kantemira i nauczycielem literatury u księcia Antyocha Kantemira. W r. 1725 został tłumaczem przy akademii nauk. † w r. 1737. Symfonia I-o dwukrotnie została wydana w Moskwie w r. 1783 i 1821 oraz w Petersburgu w r.

1761. Przypisują też I-u „Symfonię na Psalmy“ wyd. przez Kantemira. I. napisał dziennik pod tyt. *Notationes quotidianae*, dotąd w rękopisie. Wreszcie przełożył z łacińskiego utwór D. Kantemira *Kniga sistema ili sostojanie muhamedanskija religii.* 1722, część I i II, i inne. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* Petrograd 1904, 8-a, t. IV).

Ilinski Mikołaj duchowny prawosławny, magister teologii ur. w tulskiej gubernii w r. 1854 † w 1897. Kształcił się w tulskiej duchownej szkole, w seminaryum i w moskiewskiej duchownej akademii 1873—77. Był nauczycielem języka greckiego w taurydzkiem duch. seminaryum, a od r. 1881—profesorem homiletyki, liturgii i teologii pasterskiej. W r. 1879 został wyświęcony i pracował przy różnych cerkwiach i instytucyach dobroczynnych. I zostawił prace piśmienne: *Syntagma Matwieja Włastarja*, Moskwa 1892; *Sobranje po ałfawitnomu porjadku* wsiech predmetow... ili ałfawitnaja syntagma Matwieja Własterja. Simferopol 1892; *Oczerk sostojania duchowno-uczebnych zawedenij w Rosii w tekuszczem stoletii.* 1880, i inne. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosłowsk. encikłopedja.* Petrograd 1904, 8-o, t. V, k. 868).

Illgen Krzysztof Fryderyk, ur. 1786 r. w Chemnitz, profesor teologii luterańskiej i kanonik w Lipsku. 1844 r. założył towarzystwo historyczno-teologiczne i wydał czasopismo 1832 r. „*Zeitschrift f. die histor. Theologie,*“ które upadło 1875 r. I. umarł 1844 r. Dzieła I-a: *Vita Laelii Socini*, Lipsiae 1814 i 26; *Werth der christ. Dogmengeschichte.* ib. 1817; *Die Verklärung des irdischen Lebens durch das Evangelium*, 1823; *Historia collegii philobiblici* 1836—40.

Illicinus Piotr, filolog klasyczny i prawnik, włoch, rodem z Sieny, gorliwy katolik, występujący ostro przeciw reformatorom, zwłaszcza aryanom. Wykładał język grecki w akademii krakowskiej. Pisał po łacinie wierszem i prozą. Po śmierci bpa krakowskiego Maciejowskiego wyjechał do Węgier, w r. 1552 został kanonikiem strygońskim oraz przełożonym szkoły w Pięciu Kościołach. Z powodu różnych nieprzyjemności musiał i Węgry opuścić; około r. 1558 umarł jako kanonik olomuniecki. Dzieła I-a: *Idyllicum P. Ill. jurisconsulti in laudem Sam. Cracoviensis Esiae antistis*; *Epigramma in Sam. Maciejowski graecae litteraturae amantem maxime.* Pisał ody na cześć Bony, na pogrzeb Zygmunta Starego, na pochwałę Hozyusza, Jana Tarnowskiego. Po nadto: *Oratio de homine et disciplinis* in qua et juvenes ad litterarum studia excitantur, Cracoviae 1549, in 8-o; *Paraenesis ad Hungariae Regni proceres... de antiqua fide servanda*; *Ad Transilvanos*, qui a catholica fide alienati ad Sabellium... et ad Arium degenerarunt Paraeneticon; *Regula recte fidei dignoscendi*; *Sermones X in metropolitana Esia Strigonens. facti*; *Jureconsulti Carmina et praefationes aliquot* wydał w Krakowie u wdowy Floryana Unglera. (Por. Estreicher, *Bibliografia polska.* t. XVIII, 559, 560; Jocher, *Obraz literatury i nauk w Polsce* t. I, str. 318; M. Wiszniewski, *Historya literatury*, t. VI, st. 183).

X. S. G.

Illsung Jakób ks. T. J., tyrolczyk, † w r. 1695, był profesorem teologii moralnej przez lat 9. Był probabilistą. Gruntowny znawca teologii ascetycznej nietylko był ascetą w teoryi, ale przedewszystkiem w życiu; jaśniał cnotami i nauką i jak się o nim wyraża nekrolog akademicki „dignus non mori, nisi coelo fuisset dignissimus.“ Był także wielkim erudytą w nauce prawa, i nowe utorował drogi dla nauki prawa publicznego dziełem swem: *Arbor scientiae boni et mali, sive theologia practica universa.* Dilingae 1693, in folio. Napisał też wiele rozpraw *de justitia et jure.* (Por. Bund, *Catalogus auctorum.* Rothomagi 1900, 8-o).

Illuminaci I. Hiszpańscy (Alumbradowie) ob. Kwietyzm.

II. Niemieccy, tajne stowarzyszenie, pokrewne wolnomularstwu, założone przez niejakiego Adama Weishaupta w Ingolstadzie. Weishaupt wychowaniec Jezuitów, zaraz po zniesieniu tego zakonu, w r. 1773, objął w Ingolstadzie katedrę prawa kanonicznego, którą przez

lat 90 zajmowali Jezuici. Odtąd, twierdzi Weishaupt, był on jakoby wystawiony na prześladowania dawnych swoich wychowańców. W rzeczy samej Jezuici nie mogli obojętnem okiem patrzyć na to, jak uczony, dążący do zniweczenia Chijanizmu, używa katedry profesorskiej dla swoich przewrotnych celów. Nie było to więc prześladowanie, ale obrona prawdy chijańskiej. Ażeby zabezpieczyć się od swoich przeciwników, Weishaupt 1 maja 1776 r. założył związek „Perfektybilistów," później dopiero wpadł na nazwą „Illuminatów," zapożyczając jej od OO. Kła, którzy tem mianem oznaczali według Hebr. 6, 4, ochrzczonych. Tajemniczość stowarzyszenia odpowiadała celom Weishaupta, jak również nastrojowi współczesnych ludzi. Pierwotnie stowarzyszenie rozszerzyło się tylko na Bawaryę. W r. 1779 zjednano dla stowarzyszenia Ulrycha v. Hutten, który zarówno w organizacyi, jak i w propagandzie niezmiernie czynną odegrał rolę. Stowarzyszonych podzielono na trzy klasy: pierwsza nowicyuszów (Minewalów), druga przejściowa do szkockiego wolnomularstwa (ob.), posiadająca dwa stopnie *illuminatus major* i *illuminatus dirrigens;* wreszcie trzecia *misteryów*, posiada dwa oddziały *małych* (presbyter) i *wielkich* (princeps) misteryów. (Por. *Die neuesten Arbeiten des Spartakus* (Weishaupt) *u. Philo.* str. 1—200). Cel stowarzyszenia dla niższych stopni był tajemnicą, dopiero w wyższych stowarzyszeni mieli dowiedzieć się, ile złego na ludzkość sprowadza religia i wszechwładza możnych „Das Pfaffen u. Schurkenregiment" i jak za pośrednictwem szkół mądrości z tej niedoli wyzwolić się można. Weishaupt obalał wszystkie zasadnicze wierzenia chijańskie, lub tłumaczył je na swój sposób, tak że mógł śmiało powiedzieć, iż „Chijanizm taki, jak ja go wykładam, każdy bez wstydu (sic!) może wyznawać." On też bez osłonek głosił zasadę: że cel uświęca środki. Nie ulega wątpliwości, że I-i szerzyli na około wielkie zniszczenie, zagarniając powoli katedry w Ingolstadzie, wdzierając się do szkół a nawet pociągając sporo duchownych znęconych potężną protekcyą, jaką oni przy rozległych stosunkach chętnie udzielali. I-ci oddawali się przytem bezwstydnemu wyuzdaniu. Na wielu z nich zaciężyły potworne zbrodnie. Sam Weishaupt nie wahał się przez spędzenie płodu, usunąć ślady kazirodczego stosunku ze swoją bratową. Wnet też wynikły między nimi nieznaski; niektórzy członkowie odwracali się od nich ze wstrętem i ujawnili całą otchłań bezwstydu i potworności w jakich ugrzęzło stowarzyszenie. Doszło do tego że pobłażliwy rząd bawarski coraz ostrzejszymi dekretami z r. 1784, oraz z d. 2 marca i 16 sierpnia 1785, stowarzyszenie zamknął. Cios śmiertelny otrzymali I-i przez ogłoszenie znalezionych w Landshucie d. 11 paźd. 1786 oryginalnych dokumentów. Weishaupt już w r. 1785 zbiegł i znalazł przytułek u Ernesta II, księcia gotajskiego. Usiłowano jeszcze tu i ówdzie stowarzyszenie wskrzesić, choć w zmienionej formie; więc uczynił to profesor i pastor protestancki Karol Bahrdt (ob.), lecz jego „związek dwudziestu dwóch" zmusił wnet zlać się z wolnomularstwem. Ze strony katolickiej Filip Brunner, proboszcz z Tiffenbach, który u I-ów nosił nazwę „Picus Mirandolanus," powziął ok. r. 1786 zamiar założenia dla katolickich Niemiec specyalnej akademii celem „powstrzymania prądu barbarzyństwa." Popierali go w tem Illuminaci, m. i. v. Dalberg, koadjutor arbpa mogunckiogo i dwaj ex-kapucyni, oraz kilku innych duchownych. Związek ten wnet upadł prześcigniety przez hasła rewolucyi francuskiej. (Por. Kloss, *Bibliographie der Fraumarerei u. d. mit ihr in Verbindung gesetzten geheimen Geselsch.* Frankfurt 1844; Nerval, *Des illuminées*, Paris; Brück *Die rationalistischen Bestrebungen im kathol. Deutschl;* W. W. VI, k. 603 i nst.). (*Ch.*).

Illustris (illustrissimus) według ustawy Dyoklecyana i Konstantyna w rangach dworskich był to tytuł najwyższych dostojników państwa, od czasów Karola W. tytuł książąt, hrabiów i bpów. Uczeni tak się wzajemnie tytułowali zwykle w stopniu najwyższym illustrissimus. Później tytuł ten przeszedł na dostojników Kościoła, wyjąwszy bpów, którzy tytułowali się excellentissimus.

Illyria dawna część ces. Rzymskiego na wschodniem wybrzeżu Adryatyku.

Za czasów od Augusta do Trajana t. j. do r. 117 po Chr. rozumiano przez I. Noricum, Panonię, Moezyę, Illyryę, Macedonię, Tracyę, Grecyę bez Peleponezu. Do każdej z tych prowincyj dodawano miano Illyris. Cała prowincya rozpadała się na trzy główne części: I. *Illyris barbara v. romana*: obejmowała dzis. Dalmacyę, wybrzeże morskie, część pogranicza wojskowego, zachodnią część Kroacyi i północną Albanii. Tę prowincyę dzielono na trzy okręgi: Japydia, Liburnia i Dalmacya.—II. *Illyris graeca* obejmowała pas ziemi, który Filip, ojciec Aleksandra W. wcielił do Macedonii, a który dotykał na Wschód Macedonii i jeziora Lychnitis, na południe Epiru i gór ceraunickich i później nazwany był *Epirus nova*. III. Wyspy illiryjskie, dzisiejsze jońskie i dalmatyńskie.— Za Hadryana (117—138) przy nowym podziale cała I. rozpadła się na 17 prowincyj. Kiedy Konstantyn W. całe państwo podzielił na cztery prefektury, każdą pod rządem praefectus praetorio, a mianowicie na Oriens, Illyricum, Italia i Gallia, Tracya dostała się do prefektury Oriens, która według Zosyma obejmowała Kretę, Grecyę i pobliskie wyspy, obydwa Epiry, Illyrię, Dacyę, Trybalię, Panonię, wyższą Moezyą. Weszła ona w skład prefektury Zachodu. Prefectus praetorio miał swoją siedzibę w Syrmium, które było stolicą I. Przy podziale państwa między Teodozyuszem I a Gracyanem, pierwszy przejął wschodnie prowincye I., które znowu stanowiły osobną prefekturę i rozpadały się na dwie dyecezye cywilne: Macedonię na południu i Dacyę na północy. Dyecezya Macedonia obejmowała następujące prowincye: Macedonia prima, Kreta, Tessalia, Epirus vetus, Epirus nova, Macedonia salutaris. W skład dyecezyi Dacya wchodziły: Dacia mediterranea (stol. Sardica dzis. Sofia), Dacia ripensis (stol. Ratiana dziś. Arzer Palenka), Moezya superior (dziś Serbia), Dardania (stol. Scupi dziś. Uskup), Praevalis (stolica Scodra dziś. Skutari), wreszcie część Macedonii. Reszta zachodniej I. pozostała przy prefekturze Italia i stanowiła w niej osobną dyecezyę z prowincyami: Panonia I i II (dziś. Węgry), Noricum ripense (dziś. Dolna i górna Austrya), Noricum mediterraneum (dziś. Karyntia i Styria), Valeria ripensis (wzdłuż Dunaju), Savia (między Dunajem i Sawą), Dalmacya.

Nie ulega wątpliwości, że ś. Paweł z Macedonii przybył do I. i tam opowiadał ewangelię, do północnej zaś części Dalmacyi wysłał ucznia swego Tytusa. Pozyskana dla Chijaństwa część I. od początku pod względem klnym zależała od bpa rzymskiego, jako patryarchy Zachodu. Ten stan rzeczy pozostał i po podziale I. Już w r. 375 odbył się wielki synod illyryjski, na którym potępiono naukę pneumatomachów. Syrmium, pierwotna stolica I., którego bp. Ireneusz w r. 304 † śmiercią męczeńską, było metropolią dla zachodnej części I., inne części podlegały metropoliom Akwileja i Salona. Większość bpstw wraz z Syrmium skutkiem napadów Hunnów, Awarów, Longobardów i Słowian uległa zupełnemu zniszczeniu i dopiero w r. 771 utworzono obok Solona-Spalato prowincyę klną Dioclea, do której przyłączone zostało bpstwo dawnej prowincyi. Wreszcie organizacya reszty I. zachodniej nastąpiła za Adryana II (867—872), który św. Metodyusza mianował arbpem Panonii. Pewnem jest, że wszystkie te dyecezye podlegały patryarsze zachodniemu. Trudniej przedstawia się sprawa wschodniej I. W r. 350 bpi tamtejsi byli zaliczani do zachodnich. Z powodu znacznego oddalenia od Rzymu pże metropolitom tamtejszym odstąpili część swojej jurysdykcyi i podnieśli ich do godności wikaryuszów aplskich. Po podziale I. za Teodozyusza patryarchowie knstplscy rozpoczęli usiłowania zmierzające do pozyskania wpływu we wschodniej I. Za Bonifacego I patryarcha knstpolski zwołał synod bpów wschodniej I., przeciwko czemu pż wystąpił, tak dalece udowodniwszy swoje prawa, że ces. Teodozyusz II wydany w tym względzie edykt zmuszony był cofnąć. Celestyn I, Sykstus III i Leon I nie przestawali nawoływać bpów illyryjskich do posłuszeństwa patryarsze zachodniemu. Władze, jakie otrzymywali tamtejsi wikaryusze aplscy polegały przeważnie na tem, że mogli wyświęcać metropolitów, a ci bpów za pozwoleniem wikaryuszów. Mogli też zwoływać synody illiryjskie, z obowiązkiem zdawania z nich sprawy Rzymowi. Wreszcie posiadali pewną

jurysdykcyę dysciplinarną i apellacyjną. Lecz i te atrybucye, w miarę powstających schyzm i herezyj bywały przez pży ograniczane. Na synodzie rzymskim zwołanym przez Bonifacego II jeden z bpów illyryjskich zaznaczył wyraźnie, że pż. słusznie przyznaje sobie prymat nad wszystkimi kłami świata, a szczególnie posiada prawo nad kłami illyryjskimi, jak to stwierdzają najstarożytniejsze dokumenty. (Hefele II 744—746). Pż Wigiliusz (537—555) zgodził się ostatecznie na utworzenie dwóch wikaryatow apiskich w Tessalonice dla mówiących po łacinie i w Justinianopolis dla mówiących po grecku. Nie mniej odtąd wpływ Bizancyum na bpów illyryjskich staje się coraz silniejszym. O świadczają się oni za *tria* capitula, biorą udział w synodach zwoływanych przez patryarchów konstpolskich, a nawet w Trulańskim (592). Upominał ich za to surowo Grzegorz W. Pomimo to jurysdykcya Rzymu nad I. była zachowywana aż do ces. Leona III. Cesarz ten równie jak Kalabryę i Sycylię, tak i wschodnią część I. gwałtem oderwał od patryarchatu zachodniego a przyłączył do wschodniego (730). Wkrótce też została I. wciągnięta do schyzmy, a aczkolwiek po ustanowieniu cesarstwa łacińskiego w Knstpolu, wskrzeszony został i łaciński egzarchat w Tessalonice; trwał on jednak b. krótko. O dalszych losach I. ob. artykuły Archida, Bulgarya, Dalmacya, Węgry. (Por. Farlati et Caleti, *Illyr. sacra* vol. I—VIII, Venet. 1751; Quien, *Oriens christ.*; A. Octaviani, *De veteribus finibus rom. Patriarch.* Neapoli 1828; Wiltsch, *Kirchl. Geographie u. Statistik* I, 72 i nst., 119, 402, 431 i nst.).

(*Ch.*).

Ilmińskij Mikołaj, oryentalista rosyjski, ur. 23 kwietnia 1822 r., syn Jana, protojereja penzeńskiego, kształcił się w akademii duchownej w Kazaniu, nauczył się języka tatarskiego, był członkiem komisyi ustanowionej do rewizyi tatarskiego przekładu N. Testamentu, w r. 1850 wysłany do Petersburga do rewizyi tatarskich przekładów ksiąg liturgicznych. Następnie udał się do Damaszku, Konstantynopola i Kairu celem nauczenia się jęz. perskiego, tureckiego i arabskiego. W r. 1854 wykładał jęz. arabski i turecki w nowootworzonym oddziale przeciw. muzulmańskim, przy akademii w Kazaniu. W r 1859 udał się do Orenburga, spisywał kirgiskie podania i pieśni literatury ludowej. Po dwóch latach został profesorem języka tatarskiego w uniwersytecie kazańskim. Od r. 1867—75 redagował „Izwestija i Zapiski“ uniwersytetu kazańskiego. W r. 1872 został dyrektorem seminaryum nauczycielskiego dla obcych narodowości. Dla Tatarów chrześcijan wydał: *Elementarze rosyjskie.* 1862, przekłady wyjątków z biblii; po arabsku *Kitâb-Birki li* — wykład zasad religii mahometańskiej; *Baber-Name*—podręcznik do naki języka dżagatajskiego, Kazań 1859; *Istorija prorokov Rabguzy* na dżagatajskom naręčii, ib. 1859; *Materiały kizuczeniu kirgizskago na reczija*, 1862; *O perewodie christijanskich knig* na tatarskij jazyk, 1875 *O cerkovnom bogosłużenii* na inorodczeskich jazykach, 1883; *Materiały dla istorii prosweszczenija Tutar*, 1887; *Rozmyszlenije* o sravnitelnom dostoinstwe w otnoszenii jazyka raznovremennych redakcij cerkovno-sławijańskago perevoda Psałteryi i Evangelija, 1882; *Sojatoje Evangelije Gospoda J. Christa*, 1889; i wiele innych razpraw o potrzebie znajomości języka cerkiewnosłowiańskiego. Pracował także w komisyi kazańskiej ustanowionej do przekładów książek przy bractwie św. Gurjusza. Umarł 27 grudnia 1891 r. (Por. Brockhausa, *Encikłop. Słovar.*).

X. S. G.

Ilnickij Wasyl, pisarz małoruski ur. 1823 w Podpieczarach pod Stanisławowem, studyował filozofię i teologię we Lwowie, gdzie 1848 r. przyjął święcenia. Był katechetą w Stanisławowie i nauczycielem gimnazyalnym w Stanisławowie, dyrektorem gimnazyum w Tarnopolu a potem dyrektorem rusińskiego gimnazyum akademickiego we Lwowie i kanonikiem metropolitalnym lwowskim. Umarł 1895 r. Pisał artykuły geograficzne, historyczne, estetyczne, pedagogiczne i książki popularne. Dzieła jego: *Obrazki z żytia Roman Dula*; *Sudiena*; *Starodawnij Zwenihorod*; *Terebowla*, Lwów 1862; *Perehled jużno-ruskoj istorii*, 1875. W r. 1848 zasiadał w Soborze ruskich uczonych i

należał do centralnego komitetu Proświty i był prezesem rusińskiego towarzystwa pedagogicznego.

Iłowski Stanisław (Ilovius) w XVI, filolog polski i prawnik, rodem z Mazowsza, kształcił się w Padwie i w Bolonii, gdzie 1575 r. otrzymał stopień doktora, obroniwszy rozprawę: *de laudibus jurisprudentiae*. Jako student dał się poznać, tłumacząc na łacinę stylistyczne rozprawy Dyonizyusza z Halikarnasu, *Nonnulla opuscula... nunc primum latinitate donata*, Parisiis 1556; Demetryusza Falerejskiego *De elocutione liber... annotationibus illustratus*, Basileae 1557; Św. Bazylego: *De moribus orationes XXIII*, Venetiis 1564. Tłumaczenia te niejednokrotnie były przedrukowane. Do przekładu Demetryusza dołączył I. rozprawę o historyi. I. zostawał w stosunkach ze ze znakomitym filologiem francuskiem Robertem Stefanem. I. był kanonikiem płockim, ale większą część życia przepędził za granicą; żył w przyjaźni z Goślickim i miał opiekunów w arcybiskupach Przerębskim, Mikołaju Radziwille, Uchańskim, a potem w Myszkowskim.

X. S. G.

Imbert-Gourbeyre A. dr., współczesny, dawny profesor szkoły medycznej w Clermont—Ferrand. Napisał m. i. *La Stigmatisation, l'extase divine et les miracles de Lourdes*. Réponse aux libres penseurs. Clermont-Ferrand, Bellet, 1895, 8-o, 2 vol.; *L'Hypnotisme et la stigmatisation*. Paris 1899, Bloud, 16-a.

Imbonati Karol Józef od św. Benedykta Dom, zakonnik ze Zgrom. Feuliantów, ur. w Medyolanie, † po r. 1696, był profesorem hebrajskiego i teologii w Rzymie. Napisał m. i. *Bibliotheca magna rabbinica* de scriptoribus et scriptis rabbinicis etc. Romae 1693, in fol; jest to IV tom „Biblioteki," którą Bartolocci niedokończoną zostawił, a którą I. uczeń iego dokończył i ogłosił drukiem; *Bibliotheca latino-hebraica*, sive de scriptoribus latinis, qui... contra Judaeos, vel de re hebraica utcumque scripsere etc. Tamże 1604—1696, 2 vol. in fol, jest to dalszy ciąg dzieła poprzedniego; *Traité des mesures et des monnaies des Hébreux*. 1662; *Chronique sacrée*. 1694, in fol.; *Journal de Trévoux*. 1717; przypisują mu też: *Chronicon tragicum*, sive de eventibus tragicis principum. Romae 1696, in 4-o; wreszcie długa i uczona *Rozprawa*, w której, opierając się na rozumowaniach i wywodach samychże Żydów, okazuje jasno, że Messyasz już przyszedł. (Por. *Journ des Savants*. 1665, str. 277; Feller, *Biogr. univers.*; Richard et Giraud, *Bibliothèque*; Glaire, *Dictionnaire*, t. I.).

X. J. N.

Imelda błog. dziewica, ur. w Bolonii w r. 1322 ze znakomitej rodziny Lambertinich. Od dzieciństwa okazywała niezwykłą pobożność i już w 10 roku życia wstąpiła do Dominikanek przy klasztorze św. Magdaleny, aby przyzwyczaić się do praktyk zakonnych, zanim dojdzie do wieku wymaganego do złożenia profesyi zakonnej. I. była zbudowaniem dla całego klasztoru swą pobożnością i ścisłem zachowaniem reguły. Szczególniej jednak odznaczała się żywą wiarą i nabożeństwem do Najśw. Sakramentu; słuchając Mszy św. wylewała łzy, bolejąc że dla wczesnego wieku nie mogła komunikować jak siostry. Zbawiciel widział to gorące pragnienie jej serca i cudem okazał, jak godną była ta służebnica Pańska przyjąć Chleb Aniołów. Gdy pewnego dnia kapelan zgromadzenia udzielał siostrom Komunię św., jedna hostya zawisła w powietrzu nad Imeldą i trwała w tym stanie tak długo, dopóki kapłan, zdumiony tym cudem, nie złożył jej na patenie i nie podał I. Święta dzieweczka z radością przyjąwszy Pana Utajonego w aktach miłości, na temże miejscu gdzie klęczała, umarła w r 1333 mając lat zaledwie 13. W r. 1826 pż Leon XII pozwolił zakonowi Dominikanów obchodzić święto bł. I. 12 maja i 16 września. Relikwie bł. przechowują się w Bolonii. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* Paris 1850, 4-o, t. I, k. 1414—15).

X. J. N.

Imhof O. Maximus, augustjanin, sławny matematyk ur. 1758 r. w Reisbach w Bawaryi, uczył czasowo w klasztorze teologii i filozofii. Po napisaniu znakomitego dzieła *Theoria electricitatis* 1790 r., został członkiem bawarskiej akademii umiejętności oraz profesorem

fizyki i matematyki w Monachium, które to przedmioty wykładał także następcy tronu, późn. królowi Ludwikowi I. Po sekularyzacyi otrzymał godność kanonika kolegiaty Monachijskiej. † 1817 r. Oprócz wymienionego dzieła napisał jeszcze: *Positiones logicae, metaphysicae et mathematicae* 1788 r.; *Principia prima de veritate religionis Christianorum* etc. 1791; *Epitome institutionum physices et mateseos aplicatae.* 1792. (Por. W. W. t. VI, kol. 616). (*Ch.*).

Imię (chrześcijańskie), dla oznaczenia osób znajduje się w aktach męczenników, oraz w napisach i na pomnikach od pierwszych chwil Chijaństwa. Zapożyczano je zazwyczaj ze Starego i Nowego Test., a także od cnót, świąt i nastrojów duszy. Często też zachowywali chijanie imiona pogańskie. Niejednokrotnie wobec sądów pogańskich nie wymieniali swoich imion a zwali się po prostu chijanami, wyznawcami Chrystusa. Podwójne imiona na pomnikach świadczą, że obok imion przy urodzeniu nadawano drugie przy chrzcie lub przy innej okoliczności. Dorośli po nawróceniu często zmieniali swoje imiona, co poświadcza Baroniusz do r. 59. Katechumeni podawali swoje imiona na początku W. Postu, dla wpisania ich do ksiąg klnych, przez co też nabywali praw przysługujących chijanom. Imię przyjęte przy katechumenacie zachowywano przy i po chrzcie, jako symbol wyzwolenia się w Chrystusie. Przez to stawano się członkiem rodziny chijańskiej. To też i rytuał Rzymski (2, cap. 1, § 54) mówi „Iiis qui baptisantur, tamquam Dei filiis in Christo regenerandis et in ejus militiam adscribendis, nomen imponitur.“ W miarę rozwoju życia chijańskiego zaczęto nadawać i przybierać imiona Męczenników i Świętych, gdyż według nauki Kła imię winno stawiać przed oczy cnoty Świętego i zapewniać jego szczególny patronat i pośrednictwo. (Rit. Rom. I. r. i Catech. Rom. 2, 2, 52). Kanon prawdopodobnie nicejski a także ś. Jan Chryzostom (Hom. in Genes.) zachęca rodziców do nadawania dzieciom imion nie swoich a Świętych. Nie mniej jednak, zwłaszcza we Włoszech, nawet w czasach nowszych nadawano imiona pogańskie: tak np. pż Leon XII zwał się Hanibal della Genga, a Pius VII Herkules Consalvi. Imiona Jezus nie nadawano, wyjąwszy Syryjczyków, którzy wszakże zawsze je łączyli np. Ebedjesu. We Francyi Duch św. zdarzał się jako imię np. Esprit Fléchier (Hefele, *Beitr. d. Kirchengesch.* II, str. 294. W Hiszpaniii przybierano święta maryjne jako imiona np. Mercedes, Conception, Nives. Zwyczaj nadawania kilku imion poczyna się w Niemczech w XIV w. Heretycy od XVI w. szczególnie lubowali się w imionach starotestamentowych, wszakże synod w Doornik 1574 tego rodzaju praktykę potępił.

Przy bierzmowaniu nadawane bywa osobne imię, często zapożyczone od kmotrów bierzmowania, częściej jednak dowolne. Imię to w praktyce ma charakter pamiątkowy, chociaż i w tym wypadku Kł. uważa je jako symbol przykładu stałości w wierze. A ponieważ przy wstępowaniu do zakonu zrywa się ze światem i dotychczasowym żywotem a rozpoczyna nowy, nadawane jest imię, które odtąd zakonnik lub zakonnica wyłącznie noszą z pominięciem nazwiska rodzinnego. Od czasu Sergiusza II (844 r.) a prawdopodobniej od Jana XII (946 r.) nowoobrany pż przybiera imię pod którem panuje. Imię to ogłasza król dyakon. Imieniem tym podpisuje pż wszystkie dokumenta. Żaden z pży nie przyjął imienia Piotra, istnieje zaś legenda, że za Piotra II nastąpi koniec świata.

Kły i kaplice erygowane bywają często pod wezwaniem imienia Świętego, które stanowi odtąd titulum albo patronum ecclesiae. Dzień tego świętego stanowi dla danego kła *festum duplex I-mae classis.* Od w. X nadawane bywają imiona Świętych dzwonom, wprawdzie nie zaleca tego wyraźnie rytuał, a zaleca aby namaszczenie dzwonu odbywało się pod wezwaniem Trójcy św. *in honorem sancti N.*

(*Ch.*).

Imienia Jezus bractwo ob. Bractwa 4.

Imienia Jezus stowarzyszenia religijne. I. Męskie. 1. Kongregacya Imienia Jezus na Antyllach, zreformowa-

na gałęź zakonu Dominikańskiego, posiadała 1849 r. klasztor i 20 parafij. 2. Zakon rycerski także Serafim zw., założony przez królów Szwecyi i Norwegii dla obrony Ziemi świętej. Przestał istnieć skutkiem reformacyi. II. Żeńskie stowarzyszenia tej nazwy istniały w następnych dyecezyach Francyi. 1. Besançon, pielęgniarki chorych, posiadały 14 domów i 60 sióstr. 2. Marsylia. Dom wychowawczy dla dziewcząt, założ. 1852 na podstawie reguły ś. Augustyna. 3. Paryż. Dom i 33 siostry dla wychowywania dziewcząt i pielęgnowania chorych. 4. Rodez. Stowarzyszenie w Saint-Redegonde, z 11 filiami i 31 siostrami dla wychowywania dziewcząt i pielęgnowania chorych; założ. w początku XIX w. 5. Tuluza. Kongregacye z domem macierzystem i 120 siostrami, założ. r. 1827 dla wychowywania i nauczania dziewcząt. 6. Walencya. Kongregacya założ. 1815 r. z domem macierzystym w Loriol z 125 siostrami dla nauczania dziewcząt i pielęgnowania chorych, zwłaszcza na wsiach. Wszystkie te kongregacye drakońskiem prawem z r. 1905 zostały zniesione. (Por. Hélyot, *Diction. des ordres religieux* etc. Paris 1847—1852; Keller, *Les Congregations religieuses en France*, Paris 1880).

(*Ch.*).

Imienia Jezus święto obchodzi Kościół w niedzielę II po Trzech Królach według rytu zdwojonego II klasy. Stąd dnia tego o niedzieli odmawia się tylko komemoracya z dziewiątą lekcyą w jutrzni i ostatnia ewangielią we mszy. D. 29 listop. 1721 r. Pż Inocenty XIII postanowił, ażeby święto Imienia Jezus, do owego czasu obchodzone u Franciszkanów za aprobatą Klemensa VII, nadał w całym Kle łacińskim w drugą niedzielę po Trzech Królach obchodzone było. Ś. K. Obrz. d. 28 list. 1722 r. dodała objaśnienie, że gdzie przedtem obchodzono uroczystość Imienia Jezus d. 14 stycznia, nadal mają obchodzić razem z powszechnym Kłem, chyba że osobny przywilej zechcą uzyskać. Gdy w II niedzielę po Trzech Królach przypada Siedemdziesiątnica, święto Imienia Jezus przenosi się na d. 28 stycznia, jako na dzień właściwy. Gdy jest inny powód przeniesienia, należy zastosować ogólne reguły. (Ś. K. Obrz. d. 22 maja 1841). W przeniesionem oficyum Imienia Jezus opuszcza się Alleluja, w jutrzni dodaje się dziewiąta lekcya o św. Agnieszce, a w laudesach—komemoracya. Gdzie jest zwyczaj w II niedzielę po Trzech Królach poświęcania kartek z Imieniem Jezus, dopełnia się tego obrzędu po ukończeniu Mszy św. według ogólnej formuły poświęcenia. (Herdt. *Sacrae Liturgiae Praxis*, Lovanii 1903, t. 3 n. 85).

X. S. G.

Imienia Najśw. P. Maryi święto w niedzielę po 8 września, rytu zdwojonego większego, ustanowione przez Inocentego XI na pamiątkę odniesionego zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem 1683 r. W oficyum i mszy tej uroczystości przepisanej w brewiarzu i mszale między 8 i 9 września nie mówi się komemoracyi oktawy Narodzenia Najśw. Panny (Ś. K. Obrz. 23 wrześn. 1684). Gdy wypadnie ta uroczystość w okkurrencyi z dniem oktawy Narodzenia Najśw. Panny, oficyum odmawiać się będzie o Imieniu Najśw. Panny, bez komemoracyi oktawy (Św. Kongreg. Obrz. d. 23 września 1684). Gdy zaś dla okkurrencyi zostanie przeniesioną na inny dzień, 9-ta lekcya w razie potrzeby odczytuje z officyum Matki Boskiej z odpowiedniego miesiąca (Ś. K. Obrz. d. 24 marca 1851 r.). Zakończenie Hymnów w oficyum jest: *Jesu, Tibi sit.* We Mszy odmawia się Credo i w prefacyi „Et Te in festivititate." (Por. Herdt, *Sacrae Liturgiae Praxis*, Lovanii, 1903, t. 2, n. 266 resp. 3; n. 308; t. 3, n. 106).

X. S. G.

Imiona Boga. Bóg jako Istota Najwyższa, Nieskończona jest dla nas niepojętym. Mamy liczne imiona Boga zarówno w Piśmie św., jak u OO. Kła w użyciu codziennem, ale one w całej pełni Istoty Bożej nam nie przedstawiają, wyrażają tylko ten lub inny objaw doskonałości Bożych w stosunku do człowieka. Ta rozmaitość imion Bożych w P. ś. dość jest znaczna: El, Elohim lub Hael, Haelohim, Elelion, Elroi, El Szaddai, Jehowa lub Jahwe, Adonai, Adonai Elohim, Adonai Jehowa, Jehowa Szabaot. Z tego powodu M. Jules Soury dowodzi, że Żydzi byli politeistami.

Wniosek ten wcale niesłuszny. Różne imiona oznaczają jednego Boga, są to synonimy. Łatwo się o tem przekonać.

1. El lub Hael—najogólniejsze pojęcie o Bogu w językach semickich, jak Djaus, łac. Deus, w indo-europejskim. Po assyryjsku Ilou lub Ilu. Samo imię El w P. ś. mało używane, najczęściej w połączeniu z jakim przymiotnikiem, jak np. El elżon = Bóg Najwyższy, El roi = Bóg Wszechwiedzący, El Szaddai = Bóg Wszechmocny, El alam = Bóg Wieczny, El Szabaot = Bóg zastępów.

2. Najczęściej w P. ś. spotykamy imię Boga Elohim, to samo co aramajskie Alaho, lub arabskie Allach. Elohim oznacza wielkie zdumienie ducha, łac. obstupuit, oznacza Boga, o ile Go wskazuje sama przyroda, poznaje rozum naturalny. Zdaniem sławnych hebraistów, jak Gesenius, Fürst imię Elohim jest wzmocnieniem imienia El, tak zwane „plurale maiestaticum.“

3. Jahwe lub Jehowa, oznacza Boga o ile się specyalnie Żydom objawił, Bóg Izraela, imię święte, przez Żydów niewymawiane na znak uszanowania (Lev. XXII, 15). Zamiast Jahwe Żydzi czytają Adonai, co oznacza Boga jako najwyższego Pana; Adonai Elohim = Najwyższy Pan świata; Adonai Jehova lub Jahwe = Najwyższy Pan ludu izraelskiego. (Ob. art. Adonai w Podr. Enc. kośc. t. I, str. 47; Elochim. w Podr.Enc. kość, t. X, str. 379).Spotykamy też wiele innych imion Bożych, opiewających doskonałości Boże. Znajdujemy je zebrane w prześlicznem dziełku ascetycznem. L. Lessii S. J. *De Nominibus Dei*, Friburgi Brisgoviae *MDCCCLXII.* Pod koniec dziełka str. 301—303 umieszczona litania *De nominibus Dei*; wymieniono tam 57 imion Bożych. (Por. F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, ed. VI, Paris 1896, c. IV, *Les differents noms de Dieu dans la Bible*, str. 464—486; *Les livres saints*, ed. V, Paris 1902, t. II, p. 481—483, 498, 589, 595—611, 625; t. III, 133—144; t. IV, 241—255; J. Fürst, *Hebraisches Handwörterbuch*, 2 ed. 1863, t. I, p. 88: Gesenius, *Lehrgebäuder hebraischen Sprache*, in 8-o, Leipzig 1817, § 124, p. 535; Carl. v. Eidert, *Der Gottesbeweis in der patristischen Zeit mit besonderer Berücksichtigung Augustins*, Freib. 1869; Cornely, *Introductio hist. in SS. Script.* t. II). *X. R. J.*

Imiona u Hebrajczyków pierwotnie, jak wogóle u mieszkańców Wschodu miały zawsze jakieś znaczenie. Tak np. wyrażały okoliczności, towarzyszące narodzinom, takie imiona są: *Izaak* = śmiać się będzie, śmieszek, *Jakób* = trzymający za stopę, *Samuel* (Szemuel) = (wysłuchany) wyproszony od Boga. Zdarzały się imiona prorocze, jak *Gedeon* (Gideon) = powalacz drzew, t. j. potężny bojownik. Niekiedy, zwłaszcza kobiety otrzymywały imiona od nazw zwierząt i roślin, np. *Rachel* = owca, *Debora* = pszczoła, *Tamar* = palma. W późniejszych czasach nadawano dzieciom imiona ich krewnych. — Bardzo często spotykamy w Piśmie świętem osoby *dwuimienne*. Na zmianę imienia lub przybranie drugiego wpływały rozmaite okoliczności, tak np. Gedeon po obaleniu posągu Baala nazwany został *Jerobael* = Wulg. „ulciscatur se de eo Baal;“ Mojżesz, wysyłając Ozeasza do ziemi obiecanej dał mu imię *Jozue* (Jeszua) = zbawienie, a pomoc Jehowy; sam Pan Jezus Szymonowi, bar-Jonie zmienił imię na *Kefa*, z grecka: *Piotr* = skała. Nieraz do swego imienia dołączali Hebrajczycy imiona ojca, dziada, pradziada, a nawet matki. Pozostając pod obcem panowaniem, zwłaszcza Greków i Rzymian, przemieniali Żydzi swe hebrajskie imiona na równoznaczne greckie i rzymskie, np. *Eldat—Teofil, Elchanan—Adeodatus*. (Por. X. Władysław Knapiński, *Imie u Żydów* w Enc. K. t. 8, st. 43—44; Kortleitner, *Archaeologiae Bibl. Summarium*, Oeniponte. 1906, str. 284—285, Schegg, *Biblische Archäologie*, Freiburg im Breisgau, 1887, str. 647; Trochon, *Introduction Générale*, t. II, Paris, 1901, str. 359—360). *X. A. L.*

Imiś Henryk, pastor ewangelicki w Göda pod Budyszynem, pisarz łużycki, ur. 1819 w Bukojnie, w Saskich górnych Łużycach, studya teologiczne odbył w Lipsku, potem był pastorem w Wodlinku i w Hodżiju. Założył wespół z Klosopolskim Towarzystwo uczących się Serbów, krzątał się około założenia

Macierzy serbskiej i był pierwszym członkiem komitetu Macierzy. Wogóle był duszą dążności narodowych; względem literatury łużyckiej, rozpowszechnienia czytelnictwa śród ludu położył I. cenne zasługi przez wydawanie tygodnika religijnego „Žernička“ (1851—52) i założenie Towarzystwa do wydawania religijnych książek ewangielickich dla ludu (1862 r.). Ponadto wydał: *Pokazka z serbskaje synonymiki.* 1860; *Synonymika a składba serbskich wjazawkow*, 1895; *Agendę kościelną*; *Der Panslavismus* unter den Sächsischen Wenden mit russischem Gelde in Preussen hinübergetragen. Deutsche Antwort eines sächsischen Wenden, Leipzig 1884. Wreszcie I. uczył kandydatów teologii języka łużyckiego. R. 1896 uniwersytet lipski mianował go honorowym doktorem. *X. S. G.*

Immanentna filozofia albo filozofia **immanencyi** (od nowołacińskiego wyrazu „immanens“ który pochodzi od *in* = w (czem) i *manere* = zostawać, przebywać,—i dosłownie znaczy po polsku: przebywający, tkwiący w czemś, czemuś rdzennie właściwy) jestto jedna ze współczesnych teoryj filozoficznych, która wychodzi z założenia idealistycznego, że wszystko co widzimy, słyszymy, czujemy i t. d., w ogóle cały nasz świat empiryczny, składa się z aktów psychicznych, czysto podmiotowych (immanentnych, tkwiących w nas), którym nie odpowiada żaden byt transcendentny, zewnętrzny. Zowie się także „filozofią danych bezpośrednich“ (*Philosophie des Gegebenen*), gdyż poza tem, co zmysłami naszymi poznajemy, czyli co jest „dane“ i składa się z aktów naszej psychicznej świadomości,—nie uznaje żadnego bytu, żadnej substancyi, żadnej przyczyny. Jestto więc odłam agnostycyzmu (ob.), mający wiele wspólnego z pozytywizmem, ale od niego skrajniejszy. — Twórcą tej filozofii jest Dawid Hume (ob.). Wychodząc z teoryi pozytywizmu sensualistycznego Lokka i Berkeley'a, a starannie unikając ich niekonsekwencyj, doszedł Hume do wniosku, że jasne pojęcie mamy tylko o wrażeniach naszych, i tylko to jest rzeczywiste, co przez wrażenia poznajemy. Stąd, ponieważ substancya, tak materyalna jako też duchowa, jest czemś od wrażeń naszych zupełnie odrębnem,—wypada, że nie poznajemy substancyi i że w rzeczywistości substancya nie istnieje. Jak więc w sobie tylko szereg świadomych aktów psychicznych znajdujemy, które w pewnym między sobą stoją związku i nasze empiryczne „ja“ stanowią, tak też dusza nasza nie jest niczem innem, jak właśnie ową sumą faktów świadomych. Tak sformułował Hume zasadę immanencyi. Z tej zasady wynika bezpośrednio, iż możemy wprawdzie odkryć kojarzenie czyli związek przyczynowy między rozmaitemi wrażeniami, ale nigdy między wrażeniami a przedmiotami; zupełnie zatem wykluczoną jest możliwość wnioskowania z istnienia lub jakichkolwiek własności wrażeń o istnieniu lub własnościach rzeczy. Nigdy więc, według filozofii immanentnej, nie mamy powodu wierzenia w istnienie jakiegoś bytu, który nam nie jest dany w naszych wrażeniach. Metafizyka, jako nauka o Bogu, o substancyi, o duszy, o przyczynowości, jest zupełnie wykluczoną z obszaru wiedzy ludzkiej; nauka powinna się jedynie ograniczyć do systematycznego, jednolitego ugrupowania i opisywania zjawisk empirycznych. — Z pośród dzisiejszych zwolenników immanencyi wyróżniają się dwaj: Wilhelm Schuppe i Ryszard von Schubert-Soldern, którzy się jednak nie zgadzają z sobą w szczegółowem rozwijaniu jednej i tej samej zasady. Przy ich spółudziale M. R. Kaufmann dla rozszerzenia zasad filozofii immanentnej wydaje osobne czasopismo pod tytułem: *Zeitschrift für immanente Philosophie*, założone w r. 1895.

W jaki sposób dzisiejsi zwolennicy tej filozofii dochodzą do swoich dziwacznych wniosków o swojego rodzaju duchowości świata empirycznego, pozornie tylko istniejącego, zewnątrz poznającego podmiotu, a rzeczywiście składającego się tylko z jego aktów psychicznych,—może posłużyć za przykład dowodzenie Max'a Verworn'a, oczywiście, zwolennika tychże poglądów: „Biorę—mówi on—np. kamień do ręki. Co wiem o nim? Jest ciężki — to jest czucie (*eine Empfindung*),—jest zimny—także czucie,—jest twardy—znowu czucie,—spada i porusza się — również zbiór czuć. Nie znam o nim czego innego jak czucia. Mogę

szukać ile chcę, znajdę tylko czucia. Jednem słowem to, co nazywam „kamień," jest tylko pewną kombinacyą czuć. To samo tyczy się każdego ciała, także mojego własnego, także ciała innych ludzi. Tak pokazuje mi się, że cały świat fizyczny składa się li tylko z żywiołów, które zwykliśmy nazywać psychicznymi. W rzeczywistości niema zatem różnicy między światem materyalnym a duszą; albowiem cały świat fizyczny jest tylko treścią duszy. W ogóle istnieje tylko jedno, mianowicie bogata treść duszy (u Fryd. Klimke, *Agnostycyzm*, — w „Przeglądzie Powszechnym" zesz. 2 r. 1908, str. 245). Tego rodzaju idealizacya dochodzi u Schuberta-Solderna do takiej krańcowości, że głosi on tak zwany sollipsyzm, nie uznający innych świadomości prócz własnej. Łatwo się domyśleć, jakie wyniki praktyczne płyną z wyżej opisanej immanencyi pod względem religijnym (ateizm) i moralnym. (Por. artykuł Idealizm, zwłaszcza punkt III (ogólna uwaga krytyczna) i IV (skutki idealizmu). Tu tylko krótko zaznaczamy, że jakkolwiek świat, przez nas poznawany, jest, że użyjemy terminu tych filozofów, sumą aktów psychicznych—ze strony samej czynności poznania, to jednak poznanie ze strony przedmiotu poznawanego daje nam jego rzeczywistość, nie zaś nasze subjektywne tylko przywidzenie lub czucie. Twierdzić, że zamiast przyjaciela, ojca, matki, z którymi się witamy, zamiast krzesła na którym siedzę, pióra, którym piszę, — mamy do czynienia (nie z rzeczywistością zewnętrzną, ale) tylko z naszym wewnętrznym aktem psychicznym, czyli poprostu urojeniem, jest pewnego rodzaju obłędem spekulacyjnym i przefilozofowaniem. Tem większą jest niedorzecznością, cały wszechświat (ze wszystkimi ludźmi) zaprzeczać, zamykając go w jednym podmiocie — to jest tym, który poznaje, — i w jednej tylko, jedynej własnej świadomości—jak u Schuberta-Solderna. (Por. art. Sceptycyzm; Fryderyk Klimke, Agnostycyzm, (dzieło wyżej cyt.); Rudolf Eucken, *Die Grundbegriffe der Gegenwart* (Lipsk, 1893); art. Immanentny, w wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Illust., t. 29—30, str. 807; ks. Gabryl, *System filozofii*; ks. Wais, *Psychologia*). O tak zwanej immanencyi życiowej modernistów czyt. encyklikę *Pascendi Dominici gregis*, z której tu przytaczamy niniejszy ustęp: „Agnostycyzm—powiada Pius X—uważać należy w nauce modernistów jedynie jako stronę negatywną; pozytywna polega na tak zwanej immanencyi życiowej. Z jednej do drugiej w następny przechodzą sposób. Religia, przyrodzona czy nadprzyrodzona, domaga się, jak każdy inny fakt, wyjaśnienia. Napróżno szuka go się jednakże poza człowiekiem, skoro odrzuca się teologię naturalną i przez usunięcie powodów wiarogodności zamyka dostęp do Objawienia a nawet wszelkie objawienie zewnętrzne znosi się doszczętnie. W człowieku więc samym wyjaśnienia szukać należy, a ponieważ religia jest pewnem życia zjawiskiem, w życiu człowieka odnaleźć ją trzeba." (U Klimke'go w *Przegl. Powsz.*, wyż cyt., str. 97). *Ks. J. B.*

Immanuel Ben-Schelomo albo Emmanuel syn Salomona rabin, poeta i gramatyk znakomity, ur. w Rzymie w połowie XIII w. Napisał *Utwory Emmanuela*—wspaniały poemat o rozkoszach światowych. Brescia 1492, in 4-o; Konstantynopol 1535, in 4-o; *Kompozycye na Tophet* (piekło) *i Eden* (raj). Praga, in 8-o—mówi tu o stanie dusz po śmierci; *Przypowieści Salomona* z obszernym komentarzem. Neapol, in folio; i wiele innych dzieł w manuskryptach. (Por. Wolf, *Biblioth. Hebr.* I, str. 951 i nast.; De Rossi, *Dizionario*, t. I, s. 112 i nast.).

Immunitas ob. Przywileje.

Imola bpstwo we Włoszech (dioec. Imolensis).—Miasto I-a, położone na wysepce, utworzonej przez rzekę Santerno, założył Kornelius Sulla i nazwał, Forum Cornelii. Za czasów najazdów Germańskich zbudowano tu cytadelę zw. Imola i od niej całe miasto otrzymało dzisiejszą nazwę I-a. Za czasów Justyniana I-ę zburzył Narses. W wiekach średnich władali I-ą hr. Alidosi (od 1292 r.), Viscontowie Medyolańscy w XV w. (1424—1438), a od r. 1509 do r. 1860 I-a należała do Państwa Kościelnego. Obecnie I-a jest stolicą obwodu Imola w prowincyi Bolonii, liczy ok. 34 tys. mieszkańców, posiada

szkoły różne; kościoły pamiątkowe, katedrę pod wezwaniem św. Kassyana Męczennika z XII—XIII w., niedawno odnowioną, kościół Dominikanów i bractwa św. Karola; nadto dawne mury i inne zabytki przeszłości. — Bpstwo w I-a powstało w IV w. Wspomina o niem św. Ambroży (*Epist. II ad Constantium*). Pierwszy bp., nieznany z imienia, rządził w latach 370—374, to samo rzec można o jego następcy ok. 430 r. żyjącego. (*Constit. Valent.*, III, ann. 430). O innych bpach, jak św. Korneliuszu († ok. 433), św. Projektusie (ok. 446—483 r.), wspomina św. Piotr Chryzolog. (*Serm.*, 165). Św. Maurelius miał być bpem I-i w IX w. podług *Boll. Act.* (*Mai.* II, 106), podług innych w VI w. Fabiusz Chigi, bp. Imoli (1652—1655) został pźem 1655 r. pod imieniem Aleksandra VII. Bpami Imoli byli też papieże Pius VII (1785—1800) i Pius IX (1832—1846).— Dyecezya I-a obejmuje 14 gmin w prowincyi Bolonii i Rawenny. Początkowo była suffraganią arcybpa z Rawenny; od r. 1582—1604—należała do prowincyi kościelnej Bolońskiej; w latach 1604—1872 bpstwo I-a znów stanowiło sufraganię metropolity z Rawenny; obecnie (od r. 1872) I-a jest sufraganią arcybpstwa Bolonii. W 1907 r. liczyła dyecezya ok. 111 tys. wiernych, 121 parafii, 13 filii, 210 kościołów i kaplic, 279 kapłanów świeckich i 46 zakonnych (Kapucynów, Braci Mniejszych, Karmelitów i Salezyanów); 9 zgromadzeń żeńskich posiada w 13 domach 149 zakonnic. (Por. *Catalogus Epp. Imolensium*, Favent. 1622; A. M. Manzoni, *Episcoporum Corneliensium seu Imolensium historia*, Favent.. 1719; G. Benacci, *Comp. della storia civil. eccl. e letterar. della città d'Imola*, Imol., 1810, 4 voll.; F. A. Zaccaria, *Scr. Episcoporum Forocornel.*, 1820, 2 voll.; *W. W.*, t. VI, k. 617—618; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1800, p. 21; *W. E. I.*, t. XXIX—XXX, str. 815; *Annuario eccl.*, Roma, 1907, 505..., Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 74). *X. C. S.*

Impanacya (impanatio)—pogląd heretycki na sposób, w jaki Ciało i Krew Zbawiciela są obecne w Najśw. Sakramencie. Wyraz „impanatio“ urobiono na wzór „incarnatio,“ więc znaczy „in pane“ = w chlebie jest obecne Ciało Zbawiciela. A zatem w Eucharystyi ma być nietylko współistnienie ziemskich istności (subbtantia) chleba i wina z istnością niebieską ciała i krwi Zbawiciela, zwane consubstantiatio (ob. art. Consubstantiatio) lecz łączność tych istności chleba i wina tłumaczono przez hypostatyczne zjednoczenie Słowa (Logos) z chlebem eucharystycznym. Jak w połączeniu hypostatycznem Słowa z naturą ludzką ciało i dusza ludzkie Chrystusa nie uległy zmianie, tak też nauczają impanatyści, w połączeniu Słowa z chlebem eucharystycznym ten ostatni zachowuje swą istność (substantia) niezmienioną. Jednak chleb eucharystyczny nazywają oni Ciałem Jezusa Chrystusa na mocy jakoby tu istniejącej „communicatio idiomatum.“ (Ob. art. Communicatio idiomatum). O zwolennikach impanacyi mówi art. Consubstantiatio. — Naukę o impanacyi potępił bezwzględnie Sobór Trydencki określając dokładnie sposób obecności Chrystusa Pana w Eucharystyi przez przeistoczenie (transsubstantiatio) (ob. art. Przeistoczenie). „Jeżeliby kto twierdził—określa Sobór Trydencki (Ses. 13 c. 2),—że w Najśw. Eucharystyi Sakramencie pozostaje istota chleba i wina razem z ciałem i krwią Pana naszego Jezusa Chrystusa: i przeczyłby owego przedziwnego i osobliwszego przemienienia całej istoty chleba w Ciało i całej istoty wina w Krew Chrystusową tak, iż pozostają tylko postacie chleba i wina, które to przemienienie Kościół katolicki zupełnie stosownie nazywa przeistoczeniem; niech będzie wyklęty.“ Gdy zaś w nowszych czasach niektórzy teologowie niemieccy zaczęli nauczać, że w przeistoczeniu pozostaje natura chleba, choć traci swą samoistność (substancyalność), bo Ciało Chrystusa nadaje naturze chleba sposób istnienia substancyalny (Corpus Christi sustentat naturam panis), Kongregacya św. Officyum (1875 r.) odpowiedziała, iż taki sposób tłumaczenia „tolerari non potest“ (Por. *Acta S. Sedis.*, vol. XI, p. 607). Również podobne zdanie Rozminiego potępiła ta sama Kongregacya (14 Dec. 1887. Por. *Acta S. Sedis*, vol. XX,

p. 406). Przypomina Nauczycielstwo kościelne, że Sobór Trydencki użył wyrażenia, iż w przeistoczeniu następuje „przemiana (conversio) całej istoty chleba (totius substantiae panis) w Ciało“ (Chrystusa) i t. d. (Por. H. Schultz, *Zur Lehre von hl. Abendmahle*, 1886; Schanz, *Lehre von hl. Sakramenten*, 1893; W. W. t. VI, k. 618—624; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 986—087; t. II, k. 74; A. Tanquerey S. S., *Synopsis Theol. Dogm. Specialis*, ed. VI, Parisiis, 1903, t. II, p. 337—338, 340; dr. J. A. Moehler, *Symbolika* tł. ks. M. Nowodworskiego, Warszawa, 1871, str. 250—265; X. J. Tylka, *Dogmatyka katolicka*, część szczegółowa, Tarnów, 1900 str. 404 i nast.; *Katechizm Rzymski... Sob. Tryd.* wydanie ks. J. Krukowskiego, Kraków, 1880, str. 207—208; W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 815). *X. C. S.*

Impanacyanie ob. Adessenaryowie.

Impostoribus, de tribus tytuł osławionej książki niewiadomego pochodzenia, pełnej napaści zjadliwych na Chijanizm i religię pozytywną. Książka ta według podania miała się pojawić w wiekach średnich, przypisywano ją różnym autorom, głośnym ze swego wrogiego Kłowi usposobienia, a o treści sądzono z tytułu i różnych domysłów. W r. 1715 wystąpił Monnaye z dysertacyą dowodzącą, że książka podobna nigdy nie istniała. W rok później ukazała się w Hadze odpowiedź stwierdzająca istnienie książki, a w r. 1721 wrzekome jej tłumaczenie z francuskiego. Bezimienny wydawca przypisał ją Fryderykowi II, chociaż sądząc z przytoczonych faktów i dat należałoby ją odnieść do początku XVII w. Oszustwo było więc widoczne. Okazało się jednak, że dzieło pod tym tytułem w rękopisie pisanym po łacinie istniało, a nawet 1598 było drukowane. Czas jego powstania odsyłano, sądząc z języka i treści do pierwszej połowy XVI w. (1540 r.). Rękopisy istnieją w dwóch recenzyach, krótszej p. t. *De imposturis religionum breve compendium* i dłuższej p. t. *De tribus impostoribus*. Obie wyjąwszy niektóre waryanty są treści jednakowej, tylko dłuższa ma nie stojący w logicznym związku z całością dodatek o religii żydowskiej. Krótszą wydał Genthe w Lipsku 1833 r., dłuższa zaś wyszła nakł. król. biblioteki drezdeńskiej 1846 r. p. t. *De tribus impostoribus anno* 1598. Treść książki jest nader płytka, pomimo pozorów logicztego rozumowania. Autor dowodzi, że jeżeli nie chcemy być deistami a oprzeć się na pozytywnem objawieniu, musimy wybierać między Chijanizmem, Mozaizmem i Islamem, ponieważ zaś trzy te religie wzajemnie się zwalczają i o oszustwo oskarżają, przeto żadnej wierzyć nie można. Naiwnymi, niemal dziecinnymi argumentami walczy autor przeciwko Pismu ś, ostatecznie dochodzi do wniosku, że jedynie prawdziwą religią jest religia rozumu. Weller uważa Piotra z Arezzo za autora († 1557), inni słuszniej humanistę Pomponatiusa († 1524). (Por. Struve, *De doctis impostoribus* dissert, Jenae 1703; De la Monnaye, *Lettre à M. Bahier sur le prétendu livre de trois imposteurs*, Paris 1715; *Reponse à la dissert. de M. de la Monnaye*, à la Haye 1716; Rosenkranz, *Der Zweifel am Glauben, Kritik d. Schrift De tribus impostoribus.* 1830). (*Ch.*).

Impotencya ob. Małżeństwo: Przeszkody.

Imprimatur z łacińskiego znaczy *niech się drukuje*. W tych słowach daje pozwolenie władza duchowna na drukowanie książki treści duchownej.

Improperia nazywają się w mszale antyfony, śpiewane lub czytane w wielki Piątek, podczas adoracyi krzyża, których słowa przypominają dobrodziejstwa P. Boga względem ludu i niewdzięczności, jaką Mu lud za nie odpłacił: „Populo meus... ludu mój, cóżem ci uczynił, albo w czem zasmuciłem cię...“ I. przeplata „trisagion.“ Wedle rytuału piotrkowskiego improperia śpiewa się na procesyi z krzyżem przed adoracyą krzyża. W śpiewnikach polskich z impr. ułożona jest pieśń postna: „Ludu mój! ludu! cóżem ci uczynił...“ (P. Martinucci, *Manuale sacrarum caeremoniarum*, Romae 1879, lib. III, p. 40; J. Catalani, *Caeremoniale Episcoporum*, t. II, l. II, c. XXV, p. 380).

X. S. G.

Impubertas ob. Małżeństwo: Przeszkody.

Incantatio ob. Czarodziejstwo.

Incapacitas ob. Irregularitas

Incarnatus. Na uczczenie wielkiej tajemicy Wcielenia przepisy liturgiczne każą celebransowi i asyście przyklękać na słowa Credo Mszy św. *et incarnatus est* Przyklęka się jednocześnie z wymawianiem słów „et incarnatus“ i wstaje się mówiąc *crucifixus.* W czasie śpiewu incarnatus celebrans, jeśli jest przy ołtarzu klęka na podnóżku ołtarza, jeżeli zaś siedzi, to z odkrytą głową schyla się głęboko ku ołtarzowi; wszyscy inni w chórze przyklękają. W uroczystości Zwiastowania MB. i na trzech mszach w uroczystość Bożego Narodzenia celebrans z asystą zstępują lub wstępują na gradusy i klękają na oba kolana, z głębokiem pochyleniem głowy (SRC. 23 Mai, 1846). Przyklęknięcie to ma miejsce na podnóżku ołtarza, jeżeli przedtem stali, a na najniższym gradusie z boku epistoły, jeśli siedzieli (Cav. t. 5, c. 12, n. 66; Caerem. Episcop. l. 2 c. 8, n. 53). Bp celebrujący lub koncelebrujący klęka w mitrze. Zwyczaj klękania na Incarnatus miał się rozpowszechnić za św. Ludwika, króla francuskiego. *X. S. G.*

Inchofer Melchior S. J., ur. w Wiedniu w r. 1585 wstąpił w Rzymie do nowicyatu w r. 1607, posłany do Messyny był tam przez długi czas profesorem filozofii, nauk matematycznych i teologii moralnej. Wezwany do Rzymu przez kongregacyę Indeksu dla wytłumaczenia się z powodu Listu Matki Bożej do mieszkańców Messyny, czas jakiś pozostał w wiecznem mieście, gdy jednak naraził się muzykom przez swój traktat *de Eunuchismo*, zmuszony był ustąpić z Rzymu i przeniósł się do Maceraty a następnie do Medyolanu, gdzie pracował pilnie w bibliotece ambrozyańskiej nad historyą martyrologium. † w tem mieście w r. 1648. Napisał: *Epistolae B. Virginis Mariae ad Messanenses* Veritas vindicata ac plurimis gravissimorum scriptorum testimoniis... illustrata. Messanae 1619, in fol. Dzieło to zamieszczono na indeksie (19 mar. 1633); inne wydania są dozwolone. O dziele tem por. Aguilera, *Hist. Prov. Siculae S. J.*, II, 247—8; inne pisma są wyliczone u P. Narbone w jego *Bibliografia Sicola*, I, 310—314). *Historia Sacrae Latinitatis etc.* Messanae 1635, 4-o; *Tres Magi Evangelici.* Romae 1639, 4-o; *Annales Ecclesiastici Regni Hungariae.* Tamże 1644; *Epistolae...* ad Leonem Allatium w różnych sprawach; *De Eunuchismo Dissertatio etc.*, i w. in. dzieł, z których wiele dotąd pozostało niedrukowanych. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* t. IV, k. 561—56, 6; Stang, *Historiogr. ecclesiast.* 1897, 12 o, str. 143). *X. J. N.*

Inclusi lub **reclusi** (interclusi, rinchiusi, inchiusi), pustelnicy, którzy, jako „więźniowie Chrystusa,“ zamykali się na całe życie w jednej celi, aby tam się poświęcać modlitwom, rozmyślaniu i ręcznym robotom. Skromne pożywienie otrzymywali przez małe okno.

I. Pierwotnie I. nie mieli żadnej reguły, a ćwiczenia pobożne i umartwienia nakładali sobie samowolnie. Wzorem najstarszego inkluza jest ś. Paweł, który od r. 258 do 341 pozostawał na pustyni górnego Egiptu; również Antoni (285—305), praojciec mnichów egipskich, ś. Jan przebywający w okolicach Likopolisu (358). Z niewiast najdawniejszą inkluzką była Thais, nawrócona przez opata Pafnucego ok. r. 350 nierządnica. Również i kł. syryjski miał wcześnie inkluzów, z których wielu zaliczonych zostało w poczet Świętych, tak m. i. Abramiusz († ok. r. 360), który w pobliżu Edessy żył przez 12 lat zamurowany, św. Marcyan zamieszkujący pod Chalcis jaskinię († 387), św. Arepsimas i pokutnice Marona i Cyra, żyjące w celi bez dachu. W Kapadocyi wielu pustelników zamieszkiwało jaskinie, jako inkluzy, o czem świadczy poemat św. Grzegorza-Nazyan. z r. 372 (*Carm. ad Hellenium* v. 55 sq. Opp. II, 998). Konstantynopol czci jako Świętych inkluzów ś. Dominikę († 489 r.) i ś. Platona († 813 r.). Na Zachodzie pierwsi znani inkluzi są ś Teuteria w Weronie (226), ś. Jan z Trewiru, ś. Syra i in. Że pod koniec IV w. liczba inkluzów była znaczna świadczy św. Augustyn który w dziele swojem pisanem ok. r. 400 *De opere monachorum* mówi: „Includunt se viventes in magna inten-

tione orationum." Ś. Grzegorz z Tours wielbi pamięć wielu inkluzów z VI w., a nawet opisuje ich sposób życia (*Hist. Franc.* 6, 29).

II. Ponieważ wielu inkluzów przeceniało swoje siły fizyczne, a także niejednokrotnie mnisi, celem wyłamania się z pod władzy surowych opatów, woleli zostać inkluzami, bpi ok. połowy VII w. byli zmuszeni wydawać w tym względzie stosowne przepisy. I tak np. synod w Toledo (646 r.) postanowił iż nikt nie może zostać inkluzem, dopóki wprzódy nie odbędzie praktyki zakonnej w klasztorze. To samo synod Trullański (692 r.). W Niemczech według synodu w Frankfuocie (794 r.) can. 12 nikt nie mógł zostać inkluzem bez pozwolenia opata i bpa dyecezyalnego. Grimilach, kapłan frankoński, wypracował prawdp. jeszcze w IX w. regułę dla inkluzów p. t. *Regula solitariorum* w 69 rozdziałach (por. Holstenius, *Codex regul.* ed. Brockie, Vind. 1759), opierając się przeważnie na regule Benedyktynów. Później, gdy reguła ta poczęła się rozluźniać, inkluzi trzymali się (wiernie reguły ś. Augustyna kanoników regularnych) a następnie zakonu Cystersów. Inkluzi osiadali zwykle w pobliżu klasztorów, lub nawet zamykali się w nich i tak np., kiedy 883 r. opat Hartman w St. Gallen zrzekł się godności i pozostał jeszcze 12 lat w klasztorze jako inkluz. Tamże żyli Chadelo i Hesso. Szczególnie umartwiony żywot wiódł w klasztorze Rheinau pod Schafhusą ś. Fintan, irlandczyk, który jako mnich tamtejszy w r. 856 otrzymał pozwolenie zamknięcia się w celi kła i żył tam lat 22 czyniąc cuda i pocieszając przybywających do okna jego celi nieszczęśliwych. W krypcie kła ś. Michała w Fuldzie w XI w. osiedlił Abelhard, błog. Amunchad i Marianus Scotus († 1043). Nie podobna zrozumieć, jak w podobnem miejscu istota ludzka dłuższy czas pozostawać mogła.

Od XII w. inkluzi poczynają żyć według reguły ś. Augustyna. Jezuita o. Rader w *Bavaria sancta* (III, Monach. 1627, str. 117) podaje szczegółowo regułę i sposób życia inkluzów, opisując żywot inkluza Henryka. Niektórzy z nich nosili żelazne paski, jak Waldewerus z Kolonii ok. r. 1188, o czem przekonano się dopiero po jego śmierci.

W tymże czasie zaczęli także inkluzi żyć na podstawie reguły Cystersów. Niezależnie od tego w dalszym ciągu niektórzy z inkluzów nie trzymali się żadnej ze wspomnianych reguł, a odosobniony żywot bogomyślny i umartwiony urządzali sobie samowolnie, tak np. ś. Luitbirga, która za wiadomością bpa Halberstadu Theotgrima (827 — 840) przez 30 lat żyła w jaskini; również sycylijczyk Symeon, który jako inkluz żył w Porta Nigra pod Trewirem i † 1035-go roku. We Francyi w ciągu średniowiecza prawie we wszystkich dyecezyach istniały rekluzerye, aczkolwiek historya nie przekazała nam tak tyelu imion inkluzów, jak w Niemczech i we Włoszech. W Czechach osiadła Wojsława małżonka ks. Ottona krakowskiego jako inkluzka w klasztorze Tepl, gdzie też † 1227. W Rzymie jeszcze w w. XVI mieszkali 4-y inkluzki w kaplicy ś. Piotra, a pż Leon X nadał im te same łaski, co i Klaryskom. (Por. Hauber, *Leben u. Wirken d. Eingeschlossenen*, Schaffhaus 1844; Pavy, *Les recluseries*, Lyon 1875).

(*Ch.*).

In Coena Domini ob. Bulla in Coena Domini.

Incompatibilitas beneficiorum ob. Beneficyów wielość.

Indeks. Index librorum prohibitorum czyli Wykaz książek zakazanych. 1. Uzasadnienie. 2. Wiadomości historyczne. 3. Szczegółowy wykład prawa indeksowego. 4. Indeks i cenzura ksiąg w Polsce.

Jest to katalog książek, które Stolica Apostolska potępiła jako szkodliwe wierze i moralności chrześcijańskiej, i których czytania zabroniła wiernym. Etymologicznie wyraz index znaczy wskazówka; katalog ten bowiem ma wskazywać wiernym dzieła, które Kościół uznaje za szkodliwe. Prawo i obowiązek Kościoła względem zabraniania książek złych nie tylko wypływa z ogólnego prawa naturalnego, lecz opiera się także na pozytywnem prawie Boskiem. Wszak każdy człowiek prawem przyrodzonem zobowiązany jest naprzód w Boga wierzyć i oddawać Mu cześć należną, a następnie tak postępować, aby czynami swymi zasłużyć na osiągnięcie celu, do którego Pan Bóg

go stworzył. Od tego celu, niewątpliwie odwodzi człowieka nieoglądanie się na Boga, niezachowywanie Jego zasadniczych przepisów, a przedewszystkiem zuchwałe przeczenie Jego istnienia. Już zaś przewrotne książki z pojęcia swego koniecznie odwodzą człowieka od Boga, podkopują wiarę w Boga, zmniejszają w sercu człowieka cześć Bogu należną, wiodą do zuchwałego przekraczania Jego przepisów i praw, do życia niemoralnego; one to zabrudzają serca i mieszają umysły, napełniają je zwątpieniem, prowadzą do przeczenia istnienia Boga, a często zamykają, niestety, na zawsze—oczy duszy na światło prawdy. Jednem słowem, złe książki, jeśli wprost nie pozbawiają człowieka celu, dla którego jest stworzony, to przynajmniej bezpośrednio ścielą do tego drogę. (Por. Heymans, *De eccles. libr. prohibitione*, Bruxellis, 1849, str. 9—33.)

Dodamy tu tylko 1-o, że jak towarzystwo złych ludzi, przewrotnych i zepsutych powoli musi doprowadzić do zepsucia, tak też książki złe swój naturalny skutek powodować muszą, gdyż one są właśnie tego rodzaju towarzyszami, o tyle niebezpieczniejszymi, że „z nami ciągle przestają, z nami podróżują, z nami w domu siedzą i docierają nawet do komnat tych, do których ludzie przewrotni mają wstęp zamknięty.“ (Klemens XIII w encyklice „Christianae“ 25 listop. 1766);—2-o, że kto chce zachować swe życie doczesne, musi pożywać pokarmy zdrowe, nie zaś truciznę: otóż, książki bez wątpienia są pokarmem duszy. Jeśli więc te książki będą złemi, ich poglądy przewrotnymi, ich zasady niegodziwemi, — to koniecznością moralną i logiczną życie umysłowe człowieka do nich także upodobni się, a serce przylgnie do mistrzów, których umysł ceni i uwielbia, a których zarzutów i błędów rozwikłać nie zdoła dla braku szerszych i głębszych w danej materyi wiadomości.

Wiele przykładów w tym względzie, podają roczniki nawet z pierwszych wieków Kościoła, kiedy to i wiara była gorętszą, i znajomość religii głębszą. Wspominamy tu tylko o Bardesanesie (II wiek), człowieku świątobliwym i uczonym, który po przeczytaniu niektórych pism Walentynianów stał się herezyarchą. W III w. smutnej sławy Orygenes popadł w błędy religijne dla zbyt pilnego czytania dzieł Platona; podobnież Manes, czytając dzieła heretyków, dał początek sekcie Manichejczyków. W IV w. większa część Hiszpanii i Gallii odpadła od Kościoła z powodu czytania książek Pryscylliana. Znany przeciwnik Nestoryusza, a dzielny obrońca katolicyzmu Eutyches (V w.), po przeczytaniu jednej jedynej książki manichejskiej wyrzekł się religii katolickiej, stał się herezyarchą i wielką część Wschodu pociągnął za sobą.—Powyższy rozumowy dowód o unikaniu złych książek i pism najwymowniej stwierdza przedchrześcijańska starożytność. Opowiada Liwiusz w swojej historyi (*Ab urbe condita*, lib. XL c. 19), że w VI wieku przed Chrystusem, za czasów Republiki rzymskiej, wydarzył się wypadek, który dla swej nadzwyczajności cały Rzym poruszył. Oto między ludem poczęły się szerzyć pewne książki, rzekomo przez Numę jeszcze znalezione, które rozsiewały niewiarę i podkopywały pobożność narodu. Pretor Q. Petilius dostał je w swoje ręce, a zbadawszy rzecz bliżej, wystąpił w senacie z żądaniem, aby tego rodzaju bezbożnych książek dłużej nie cierpiano, i nie dozwalano roznosić zarazy i zgnilizny moralnej. Senat, uznając słuszność żądań pretora, polecił, aby na najbliższem posiedzeniu księgi te publicznie spalono, a ich właścicielom wypłacono odszkodowanie. Wiadomość o tem rozeszła się lotem błyskawicy po Rzymie. Na rozkaz senatu heroldowie zgromadzili tysiące narodu, a kaci na rynku wobec senatu i ludu uroczyście spalili one książki. Tenże Liwiusz opowiada w kilku miejscach swego dzieła (lib. XXV, XXXIX) o podobnych rozporządzeniach władz rzymskich. Nawet w zepsutych czasach cesarstwa, za świadectwem Tacyta (*Annales* IV, 35; XV, 50), Swetoniusza, Seneki (*De consolatione*), Euzebiusza (*Hist. Eccl.* VIII, c. 3), Ammiana Marcellina (lib 29, c. 1. § 41) cesarze rzymscy, naprzykład: August, Tyberyusz, Nero, Dyoklecyan, nietylko surowo karali autorów ksiąg bezbożnych, nieobyczajnych lub zabobonnych, ale nawet na samych książkach wywierali pomstę, skazując je na stos wobec senatu i ludu.

A co było jakby zwyczajowem prawem Rzymian, to spotykamy prawie u wszystkich narodów starożytnych, choćby nieco cywilizowanych. Tak np. Ateńczycy, za świadectwem Cycerona (*De nat. deorum*, lib. I, c. 13), Laktancyusza (*De ira* c; IX), Minucyusza Feliksa (*Octavius*, c. 8) podobnie sobie postąpili z księgami Pitagorasa, obwinionemi o bezbożność, paląc je publicznie na rynku. O innych narodach pogańskich świadczą nam to samo Flawjusz Józef (*Antiqu. Judaeor.* XII, c. 7) i księgi Machabejskie (I Mach. 59 i nast.) Że nawet Żydzi, naród wybrany, tej praktyki się trzymali, wspominają o tem Orygenes (*Prolegom. in cant.*), św. Grzegorz z Nazyanzy (*Apolog. De vita cont.* l. III, c. VI) i św. Hieronim (*Proleg. ad Ezech.*)

Czegóż dowodzi ten powszechny a zgodny głos starożytności? Oto tej prawdy, że przyrodzony rozum, tak pogan jak i żydów widział w złych książkach rzecz szkodliwą,—rzecz tak przewrotną, iż cierpieć ich nie pozwalało nawet szerokie sumienie pogańskich narodów.

Oprócz prawa przyrodzonego Kościół, potępiając książki niebezpieczne, spełnia także i spełniać musi wolę swego Założyciela. Jezusa Chrystusa, który go uczynił stróżem skarbu prawdy, w nim złożył całą pełnię Swego objawienia, jemu wreszcie zlecił szerzenie tej nauki pośród ludzi aż do skończenia świata. Ponieważ kciążki złe naukę Chrystusową spaczają lub jej szkodzą, Kościół więc ze względu na posłannictwo, otrzymane od Chrystusa, winien książki takie potępiać. Winien to Kościół także wiernym, którzy mu zawierzyli swe dusze, zaufali jego staraniu i opiece, tusząc sobie, że ich będzie ostrzegał i bronił przed niebezpieczeństwy. Aby Kościół mógł ten ważny obowiązek należycie wypełnić, otrzymał w tym celu od swego Założyciela, obok władzy nauczania, także władzę wiązania i rozwiązywania (tak zw. w teologii władzę kluczów — potestas clavium). Kościół z tej „władzy kluczów“ czyni użytek stosownie do potrzeb rzeczy i czasów. W wykonywaniu jej postępuje stopniowo: gdzie wystarczą samo upomnienie lub pouczenie, tam nie posuwa się dalej; gdzie to nie odnosi skutku, tam Kościół nie poprzestaje na upomnieniu, ale wprost rozkazuje, obowiązując wiernych w sumieniu pod grzechem do spełnienia rozkazu, a gdy i to nie pomaga, wtedy karze karami duchownemi. Najsurowszą z nich jest wyłączenie z grona wiernych (ob. artyk. Ekskomunika). Wszystkie te stopnie widzimy zachowane w konstytucyi: „Officiorum ac munerum,“ stanowiącej najnowsze prawo indeksowe.

II. Pełniąc jednak swój święty obowiązek przestrzegania wiernych przed książkami przewrotnemi, Kościół nie zawsze jednych i tych samych używał środków. Układanie i wydawanie dzisiejszych wykazów książek zakazanych, czyli indeksów należy do czasów nowszych. Za przykładem chrześcijan z Efezu (Dz. Ap. 18, 19) aż do wynalezienia druku (1450) pisma heretyckie albo wogóle szkodliwe, usuwano przez spalenie; praktyka ta istniała i w prawie świeckiem (L. 3 § 3, Cod. 1, 1) i w prawie kościelnem; jeszcze sobór Konstancyeński (s. XIV; 6 lipca 1415), sobór Lateraneński (s. X; 1515), Leon X w bulli Exurge (15 czerwea 1520) i sejm w Wormacyi na tem stanowisku zostawali. Wykazy książek zakazanych, jak przypisywany Gelazemu I dekret „de libris recipiendis et non recipiendis,“ były zjawiskiem rzadkiem i uważane były za zbyteczne. Ale szybkie za pomocą druku rozpowszechnianie książek skłoniło Kościół (jako też władze świeckie) do użycia nowych środków w celu zabezpieczania wiernych przed uwodzeniem do błędu lub występku; tymi środkami były zaprowadzenie kościelnej cenzury, czyli aprobaty, i indeksu. Władze świeckie pod tym ostatnim względem dały początek, tak Henryk VIII w Anglii (Indeks z roku 1526, 20 wydań do r. 1546), Karol V w Niderlandach (1529; pomnożony w wydaniu uniwersytetu Lowańskiego i późniejszych), we Francyi Sorbona (1544—56 sześć coraz bardziej pomnażanych wydań), Hiszpania (od 1551) i włoskie państwa (najprzód Lucca 1545). Pewną też jest rzeczą, że protestanccy książęta w Niemczech praktykowali surową cenzurę książek (porówn. Hilgers, Der Index..., Freiburg i. Br. 1904, 278 — 300); choć właściwego indeksu z tego czasu nie mamy. W Rzymie po ustanowieniu obecnej kongregacyi s. Officii (1542) pierwszy indeks by

ogłoszony przez Pawła IV (jednocześnie z łagodzącym dodatkiem „De ll. orthodoxorum patrum"), ale, że był za radykalny i zbyt surowy, nie osiągnął spodziewanych skutków. Dlatego sobór Trydencki (s. XXV; 26 lutego 1562) sprawę Indeksu powierzył specyalnej komisyi. Staranne tej komisyi prace pod koniec soboru (s. XXV; Decr. de indice d. 3 grudnia 1563) oddane zostały papieżowi do ostatecznej redakcyi. Jakoż Pius IV mógł już indeks drukiem ogłosić. Indeks ten zawiera oprócz 10 reguł indeksowych (Trydenckich) o cenzurze książek, wykaz książek zabronionych, na 3 klasy podzielony (pisarze, których wszystkie dzieła zabronione, dzieła pojedyńcze, książki anonimowe). Jego uzupełnianie powierzone zostało kongregacyi Indeksu, w roku 1572 w marcu przez Grzegorza XIII założonej (publicznie otwartej dopiero d. 13 września 1572 roku).

Z czterdziestu nowych wydań indeksu wspominamy następne: indeks przez Sykstusa V przygotowany, a w r. 1593 ogłoszony drukiem, wydanie Klemensa VIII (1596), Aleksandra VII (1664, skrócone 1665), z pominięciem podziału na klasy, Benedykta XIV (1758) z dodaniem jego konstytucyi „Solliita ac provida" (9 czerwca 1753), zawierającej przepisy dla kongregacyi Indeksu o możliwie najobjektywniejszem badaniu i ocenianiu denuncyowanych książek; wreszcie indeks dzisiaj obowiązujący, wydany staraniem i powagą Leona XIII pod tytułem: *Index librorum prohibitorum S. S. D. N. Leonis XIII iussu et auctoritate recognitus et editus* (Rzym 1900, drugie wydanie 1901, trzecie—powagą Ojca św. Piusa X 1904). Zawiera on na początku przedmowę, napisaną przez sekretarza ś. Kongregacyi Indeksu, W. O. Esser'a O. P., a wyjaśniającą wszystko, co tylko może być pomocnem do zrozumienia nowego Indeksu, jego genezy i sposobu posługiwania się nim. Po niej następuje właściwy indeks. Składa on się z dwóch części, nierównych rozmiarem. I część, więcej ogólna (od str. 1—34) podaje dwie, obecnie wyłącznie obowiązujące, konstytucye papieskie, dotyczące zakazu i cenzury książek: a) bullę *Officiorum ac munerum Leona XIII z d. 25 stycznia 1897 r.*, wraz z Ustawami ogólnemi „O zakazie i cenzurze książek;" b) konstytucyę Benedykta XIV: „Sollicita ac provida" z d. 9 lipca 1753 o badaniu i zakazie książek. Po I-szej części następuje druga, to właściwy imienny wykaz książek zakazanych „Index librorum prohibitorum" (p. 35—317), świeżo sporządzony i poprawiony. Z przedmowy o. Essera dowiadujemy się, na jakich zasadach sporządzono nowy Indeks. Najważniejszą i najdonioślejszą zmianą w nowym Indeksie jest zastosowanie § 1 konstytucyi: „Officiorum ac munerum," mocą którego za punkt wyjścia imiennego Indeksu obrano rok 1600, a nie jak przedtem r. 1515. Przez to drobne napozór posunięcie daty wypadły z imiennego spisu zakazanych książek wszystkie dzieła potępione przed r. 1600 (choć przez to nie wszystkie dozwolone zostały, jak zaraz zobaczymy), a więc wszystkie książki, zawarte w tak zw. Index Tridentinus i Appendix Ind. Trident.,—a tylko te książki umieszczono jeszcze obecnie na Indeksie, które od r. 1600 czy to papieże, czy też Kongregacye Indeksu lub Officii potępiły i zakazały jakimś szczegółowym dekretem. Z Indeksu usunięto prócz tego spory poczet innych książek, których dawniej nie pozwalano, nie tak dla treści, jak raczej dla formy obrażającej lub drażniącej drugich; następnie te, które obecnie podpadają już pod Ustawy ogólne, a dla których nie było szczególnego powodu, by je zatrzymać na Indeksie; wreszcie te, które były małej wagi i dlatego oddawna poszły w zapomnienie. Tak np. książki, napisane wprawdzie w obronie Niepokalanego Poczęcia N. M. P., ale zjadliwie, obraźliwie, zbyt gorączkowo, były dawniej wzbronione; — dziś zakaz ten nie istnieje. Podobnież usunięto z nowego Indeksu książki, które dawniej były zakazane dlatego, że siały niezgodę między szkołami teologicznemi lub zakonami, obecnie zakaz ten jest bezcelowy. Nadto inne małe książeczki, broszury, spisy, kartki z fałszywymi odpustami wyrzucono z nowego Indeksu, ponieważ obecnie §§ 16 i 17 Leonowej konstytucyi co do nich wystarczają. Wreszcie usunięto z Indeksu wiele drobnych, ulotnych pism i pisemek, treści często

bardzo przewrotnej i niebezpiecznej, ale które obecnie poszły w zapomnienie i zaledwie gdzieś po większych bibliotekach walają się w kurzu. Podobnież pominięto w Indeksie te dzieła, które z początkiem XVII wieku jedynie Magistri s. Palatii Apostolici potępili, albo te, o których już dawniej postanowiono, że należy je przy następnej rewizyi Indeksu opuścić, dlatego, że np. autor się poddał, albo, że dzieło swe poprawił według wskazówek z Rzymu otrzymamanych. Wreszcie nie widzimy w nowym Indeksie tych pism lub książek, które same z siebie były wprawdzie dobre (np. różne kollekcye deklaracyj rzymskich), ale które, dla braku zatwierdzenia ze strony odpowiedniej władzy, umieszczono na Indeksie.

Rewizya więc Indeksu, dokonana przez Leona XIII, była gruntowną i radykalną; była obszerniejsza, niż się tego najśmielsi nawet katoliccy pisarze spodziewali. To też przeszło połowa dawnego Indeksu padła ofiarą tego dziesiątkowania: opuszczono około 2,583 dzieł. Cały przeto dzisiejszy Indeks zawiera w alfabetycznym porządku razem z anonimowemi książkami około 6000 tytułów (z tych 2500 przypada na wiek 17 i 18, 1300 na 19, 130 na w. 20). Nadto od chwili wydania Indeksu przez Leona XIII do r. 1907 potępiono około 37 dzieł. Zmniejszenie do połowy objętości Indeksu to wprawdzie pierwszorzędna zaleta nowego wydania, ale nie jedyna. Oprócz tego „nowa editio Leonina“ posiada inne, nie mniej cenne zalety, które dotyczą już to dokładności szczegółów bibliograficznych, już też mają na celu przystępnością swą ułatwić czytelnikowi jego poszukiwania. Do zalet należy zaliczyć przedewszystkiem dokładne i poprawne oznaczenie nazwisk i tytułów w najróżnorodniejszych językach, nawet polskim, co jest istotnie rzeczą podziwienia i pochwały godną, zwłaszcza, że to było połączone z wielkiemi trudnościami technicznemi i wymagało wytężonej pracy, a nadto wielu poszukiwań po różnych bibliotekach nawet zagranicznych (Wszystkie pozycye pol-kie w indeksie ob. u ks. Wład. Szczepańskiego: *Nowy indeks książek zakazanych*. Kraków, 1903, str. 83; albo w Wielkiej Encyklop. Powszechnej Ilustr., art. Index).

Tak opracowany Indeks razem z wyżej wymienionemi Ustawami ogólnemi stanowi całość jedyną i wyłączną prawa kościelnego o zakazie i cenzurze książek. Wszystkie dawne w tym względzie prawa Leon XIII zniósł z wyjątkiem konstytucyi Benedykta XIV „Sollicita ac provida,“ która jednak nie dotyczy wiernych, lecz tylko św. Kongregacyi Indeksu.

III. Indeks i Ustawy ogólne mają to wspólnego, że nas uczą, jakich książek strzedz się nam trzeba. Różnią się zaś od siebie tem, że do tego celu dążą w odmienny sposób. Ustawy ogólne zabraniają bardzo wielu (prawie wszystkich) niebezpiecznych książek i pism, których czytania zakazuje zresztą i po największej części już samo prawo natury; Indeks wylicza tylko pewną ich część, i to prawie nieznaczną. Ustawy zabraniają całych rodzajów, całych klas przewrotnych książek, Indeks zaś tylko niektórych, szczegółowych, z podaniem ich tytułu i nazwiska autora. By jakieś dzieło dostało się imiennie na Indeks, potrzeba przedewszystkiem, aby ktoś przedłożył je Kongregacyi Indeksu, żądając o niem wydania wyroku. Aby zaś wyrok wydano, nie wystarczy ani nie potrzeba, aby książka zaraz była najgorszą. Bo jeśli dzieło jest notorycznie złem, wtedy już to samo wyrokuje o niem, że z pewnością podpada pod jakiś paragraf Ustaw ogólnych. Zresztą, jak dowcipnie zauważył pewien pisarz, byłoby to za wielkim honorem dla niemoralnej lub antyreligijnej książki akatolika, gdyby ś. Kongregacya Indeksu miała się zaraz nią zajmować. Z zasady Kościół nie umieszcza na Indeksie książek akatolików, zwłaszcza znanych ze swej bezbożności. Tak np. Indeks nie mieści w sobie co najgorszych, najniemoralniejszych pism; nie mieści np. takiego Häckla, Feuerbacha, Buchnera, Nietsche'go, Beaudelair'ea lub naszego Przybyszewskiego, chociaż ich dzieła wszystkie, albo przynajmniej niektóre z pewnością podpadają pod Ustawy ogólne i między złemi uchodzić mogą za przedniejsze w tej mierze. Tak np. dzieła niektórych nowszych filozofów są wprost niebezpieczne już nie tylko dla katolicyzmu, ale dla każdego rozumu wogóle; — a przecież niema ich na Indeksie. Książki akatolików Kościół do

Indeksu wpisuje tylko wtedy, gdyby takie książki dla jakiej szczególnej przyczyny (np. dlatego, że się zbyt rozszerzają) wiele złego mogły zdziałać. Tem częściej za to dostają się na Indeks dzieła katolików, nie dla tego powodu, jakoby były gorsze lub szkodliwsze od dzieł akatolików, ale dlatego, że każdy szczery katolik ma to usposobienie, iż do dzieł akatolików zabiera się z większą ostrożnością, książkom zaś katolickich pisarzy więcej ufa i dlatego więcej może sobie zaszkodzić. Stąd to nieraz spotykamy się na Indeksie z pismami katolickich autorów, na pozór nie bardzo niebezpiecznemi, które atoli w sobie kryją wiele szkodliwych zasad lub nawet błędów. Poglądów tych nie odkryje czytelnik średnio wykształcony zaraz z łatwością, a stąd często bezwiednie nimi się przejmie. W tem winna się objawiać największa czujność biskupów i innych kościelnych przełożonych, a nawet prawdziwie katolickich uczonych, aby czuwali nad tem, by takie pozornie niezbyt złe książki, w istocie zaś bardzo szkodliwe lub bardzo rozpowszechnione, z rąk wiernych usuwać i Rzym (a względnie biskupów) o tem uwiadamiać, aby po należytem zbadaniu pisma lub książki, Najwyższy Trybunał wiary i obyczajów wydał o tem swój wyrok.

Z powyższego okazuje się tedy, że podczas, gdy Ustawy ogólne przedstawiają i obejmują całe prawodawstwo kościelne o złych książkach.—Indeks podaje niektóre z nich, co albo nie wydają się tak widocznie i oczywiście złemi, jakiemi są w istocie, albo też, będąc bardzo przewrotnemi, zbyt się szerzą i dlatego więcej szkody w ernym przynoszą. Jakież więc są te Ustawy ogólne? Całą ich treść dla większej wygody czytelnika podzielimy na dwie części, dając odpowiedź na dwa następne pytania: A. Jakie pisma zabronione są Ustawami ogólnemi? B. Jakie stąd wynikają obowiązki dla wiernych? (O cenzurze i aprobacie kościelnej książek ob. artykuł Cenzura duchowna książek).

A. Dla jasności rozróżniamy pisma bezwzględnie zabronione i pisma zabronione z pewnem ograniczeniem, które mianowicie w pewnych warunkach niektórym osobom dozwolone bywają, albo też za zabronione uważane być muszą jedynie dlatego, że im brak kościelnej aprobaty. Otóż pisma bezwzględnie zabronione określa konstytucya „Officiorum ac munerum“ w następnych ustawach:

1-o. „Wszystkie książki, które przed rokiem 1600, czy to Papieże czy powszechne Sobory potępiły—(a których już nowy Indeks nie obejmuje) — niech uchodzą za potępione w ten sam sposób, w jaki dawniej je potępiono, z wyjątkiem tych, które na mocy niniejszych Ustaw ogólnych są dozwolone.“ (§ 1). Wyjątek ten dotyczy głównie § 4 konstytucyi, według którego pisma akatolików, które nie zajmują się wprost (ex professo) kwestyami religijnemi, ale tylko pobieżnie dotykają prawd wiary, nie są wzbronione. Takie więc książki, choćby przed rokiem 1600 były potępione, dzisiaj już są dozwolone. Z pod zakazu tego pierwszego paragrafu, któryśmy dopiero co przytoczyli dosłownie, wyłączają też teologowie pisma starożytnych heretyków, np. Tertuliana, Orygenesa, Euzebiusza z Neocezarei, Pelagiusza, które jeszcze przed konstytucyą Leona XIII, pomimo istniejącego zakazu kościelnego, teologowie za dozwolone uważali,—a to z tej przyczyny, że pisma takie, tylu wiekami od nas oddzielone, już przestały być niebezpiecznemi, nie tylko dla niektórych poszczególnych osób (bo ta okoliczność nie znosi prawa powszechnego nawet w stosunku do tychże osób), ale dla wszystkich ludzi,—przeciwnie, ich czytanie, przynajmniej dla teologów, bardzo może być pożyteczne; stąd uważane są rzeczone pisma jako zabytki czysto historyczne, które każdemu czytać wolno.

2-o. „Książki odstępców, heretyków, odszczepieńców i jakichkolwiek pisarzy, które bronią herezyi lub schyzmy, albo w jakikolwiek sposób podkopują podstawy religii.“ (§ 2). Podkreślamy wyraz „książki,“ aby łatwiej można się było domyśleć, że zakaz sięgałby dalej, gdyby ustawa oprócz książek wymieniała broszury, książeczki, pisma i t. d., jak to wyraźnie prawo na innych miejscach wymienia. Na mocy tej drugiej ustawy zabronione są: a) książki, przez jakichkolwiek autorów, nawet katolickich, napisane, broniące herezyi (ob.) lub schyzmy. Przez schyzmę zaś czyli odszczepieństwo rozumieć

należy odpadnięcie od jedności Kościoła, o ile ten jest ciałem mistycznem, złożonem ze wszystkich wiernych jako członków i z Ojca świętego jako głowy; schyzmą więc nie jest bunt przeciw biskupowi tylko, albo lekceważenie jakiegoś szczegółowego rozkazu papieskiego, bo przez to się jeszcze nie odstępuje od Kościoła i nie odrzuca Głowy Jego jako takiej. Aby zaś książka b r o n i ł a herezyi lub schyzmy, nie wystarcza, żeby autor tylko wymienił takową, albo krótko tylko i, jakby o czem innem mówiąc, jej bronił, lecz trzeba, aby herezyę lub schyzmę otwarcie dowodami, jako (rzekomo) słuszne, przedstawiał; wtedy tylko książka, tym drugim paragrafem, jest zabroniona. b) Książki w jakikolwiek sposób, a więc czy to żartem lub szyderstwem czy poważnem rozumowaniem podkopujące podstawy wiary: te mianowicie prawdy, które w koniecznej zostają łączności z objawieniem, jako to, istnienie Boga, duchowość duszy i t. d. A więc zabronione są książki, które na seryo bronią sceptycyzmu, materyalizmu i tym podobnych systematów sofistycznych, z którymi prawdziwa religia godzić się nie może. Tu zauważyć należy, że ustawa powyższa nie obejmuje, czyli nie zabrania czytać tych książek dawnych lub nowych herezyarchów (np. Lutra, Kalwina, Zwingla), które nie traktują o religii (dawny Indeks takowe zabraniał); wolno np. obecnie czytać kollekcyę dzieł tychże autorów, wydaną przez wodza starokatolików Doellingera.

3-o. „K s i ą ż k i akatolików, które wprost (ex professo) zajmują się kwestyami religijnemi, wyjąwszy gdyby było rzeczą pewną, że niema w nich niczego przeciw wierze katolickiej.“ (§ 3). Akatolikami w szerszem znaczeniu zowią się ci wszyscy, którzy zupełnie są poza Kościołem katolickim; tutaj zaś przez akatolików nie należy rozumieć tych, co zupełnie nie wierzą, lecz tych tylko, co są wyznawcami jakiejś sekty chrześcijańskiej, po zupełnie niewierzących bowiem spodziewać się nie można, aby, pisząc wprost o religii, nic nie napisali przeciwnego wierze katolickiej. Aby zaś książkę uważać za wprost zajmującą się kwestyami religijnemi, nie wystarcza, jeśli pobieżnie coś o nich mówi, lecz potrzeba, aby autor albo w całej książce albo w znacznej jej części omawiał kwestyę religijną, a więc albo dogmaty, albo teologię moralną lub historyę kościelną albo nawet filozofię, o ile ta jest traktowana w celu osłabienia dogmatu. Z ustawy tej wynika, że wolno czytać książki akatolików, nawet wyłącznie o religii piszących, gdy wiadomo, że nic przeciwnego wierze katolickiej nie zawierają; a według 4-ej ustawy, dozwolone są także te książki akatolików, które tylko pobieżnie dotykają prawd wiary, choćby zawierały jaki błąd przeciw wierze, chyba że skądinąd specyalnie są zakazane.

4-o. „K s i ą ż k i, które rzeczami sliz-kiemi lub wszetecznemi „ex professo“ się zajmują, rzeczy takie opowiadają lub ich nauczają.“ (§ 9). Wyrażenie „ex professo“ tak samo rozumieć należy jak wyżej (3-o). Zatem aby istniał zakaz, potrzeba i wystarcza, ażeby autor w znacznej przynajmniej części książki, i wprost (czyli tendencyjnie) traktował, opowiadał lub nauczał o rzeczach bardzo nieczystych, choćby nieczystość nie była głównym przedmiotem całej książki. Takiemi są te książki, co zaliczają się do pism „pornograficznych“, naprzykład, dzieła Zoli, przynajmniej ich większość. Lecz pod zakaz ten nie podpadają liczne romanse, opowiadające o miłostkach nieczystych: te, jakkolwiek często z prawa naturalnego są niedozwolone, zwłaszcza młodzieży, z przyczyny wielkiego niebezpieczeństwa zepsucia, nie mogą być jednak uważane za traktujące wprost (ex professo) o rzeczach lubieżnych. Tem mniej zakazane są tą ustawą (§ 9) książki, które naukowo omawiają rzeczy nieczyste np. w celach lekarskich, jeśli tylko pod pozorem nauki nie widać, że autor pisał w celu zaspokojenia lubieżnej ciekawości czytelnika. Pewien wyjątek z pod bezwzględnego zakazu książek lubieżnych stanowi § 10: „Tylko tym, których tłumaczą obowiązki urzędu, albo stanu nauczycielskiego, pozwalamy dla piękności i właściwości stylu na dzieła pisarzy czy to starożytnych czy nowszych, zwane klasycznemi, zarażone tym samym bezwstydem; atoli powyższych książek, dopóki starannie nie zostaną oczyszczone, żadną miarą nie można dawać do rąk lub odczytywać chłopcom albo młodzieży.“ Które z dzieł staro-

żytnych autorów nazywać należy klasycznemi, wiadomo jest z praktyki szkolnej; podobnież i te książki nowożytnych autorów za klasyczne uważać należy, które w poszczególnych językach uchodzą u literatów lub pisarzów za prawdziwe wzory, arcydzieła, czy to treści i sztuki, czy stylu. Tych więc książek prywatnie wolno używać tym, kogo tłumaczy obowiązek urzędu (np. pisarza, krytyka), albo stan nauczycielski, któremu są oddani; nie mogą oni jednak tych książek dawać do rąk lub odczytywać chłopcom i wogóle młodzieży, dopóki starannie nie zostaną oczyszczone: przepis ten odnosi się do wszelkiego rodzaju prelekcyj nawet uniwersyteckich, gdyż podwójny wyraz chłopcom albo młodzieży (pueris vel adolescentibus) jasno wyraża myśl zakonodawcy objęcia prawem wszystkich poniżej wieku męzkiego, dojrzałego. Zwracamy uwagę, że paragraf ten nie daje żadnego pozwolenia na czytanie książek klasycznych, które nie dla lubieżności, lecz z przyczyny błędów, wierze przeciwnych, podpadają pod ustawy ogólne albo imiennie dostały się na Indeks.—Gdyby ktoś z obowiązku pełnionego przez siebie urzędu, np. sędziego, adwokata, redaktora gazety i t. p. był niejako moralnie zmuszony zapoznać się z treścią plugawego dzieła, o które wszczęła się publiczna dysputa lub zatarg, to wolno mu jest taką książkę czytać (oczywiście po uprzedniem przygotowaniu duszy, jeśli tego potrzeba, aby sumienie w czasie czytania czystem zachować). Dobro bowiem publiczne wymaga, aby katolickie pisma osądziły i potępiły, jak należy, bezwstydne piśmidła, aby adwokaci a głównie sędziowie i prokuratorzy katoliccy mogli z godnością spełnić swój urząd i obowiązek (porówn. Szczepański. *Indeks*... str. 173); według zaś ogólnych zasad prawa kościelnego, to ostatnie przestaje obowiązywać w tym wypadku, gdyby miało być dla dobra publicznego pozytywnie szkodliwem.

5-o. „Potępione są książki, w których uwłacza się Bogu, albo błogosławionej Maryi Pannie, albo Świętym, albo Kościołowi katolickiemu i jego obrządkom, albo Sakramentom, albo Stolicy Apostolskiej. Temu samemu wyrokowi potępienia podlegają owe dzieła, w których pojęcie inspiracyi Pisma św. bywa fałszowane, albo jego rozciągłość zbytnio ścieśniana. Zabronione są również książki, ktore tendencyjnie (umyślnie) obelgami obrzucają kościelną hierarchię, albo stan duchowny lub zakonny". (§ 11). Trojakiego rodzaju książki powyższą ustawą są wzbronione. Najprzód te które Bogu, N. Maryi P. i t. d. uwłaczają czyli według naturalnego znaczenia tego wyrazu (w oryginale łac. „detrahunt") zawierają to, co może osłabić w czytelnikach pojęcie jakie mają o Bogu i o wymienionych w ustawie Przedmiotach świętych. Dla popełnienia opisanego występku nie wystarcza lżejsza zniewaga, w niewielu wyrażona słowach: sądzimy, że prawo nowe dotyczy takich książek, w których uwłaczanie do pewnego stopnia jest rozwinięte. Rozszerzać bowiem zbytnio znaczenie zakazu sprzeciwiałoby się wprost temu łagodnemu charakterowi, jaki cechuje konstytucyę Leonową. Jednak, ponieważ nie znajdujemy tu dodanego wyrazu „tendencyjnie" albo umyślnie,—do zakazu więc nie potrzeba, aby tego rodzaju uwłaczanie znaczną zajmowało część książki,—albo żeby widocznem było, że autor w pisaniu dzieła miał na celu owo uwłaczanie. Drugi rodzaj książek obejmuje, po-pierwsze, dzieła, w których bywa fałszowane pojęcie natchnienia Pisma św., powtóre, te, które rozciągłość tego natchnienia zbytnio ścieśniają, np. ograniczając je do samych tylko miejsc, traktujących o wierze i moralności. Które to są owe książki, poznać można przedewszystkiem z encykliki Leona XIII o studyach biblijnych z d. 18 listopada 1893 roku. Wreszcie, przy książkach trzeciego rodzaju umieszczony wyraz „tendencyjnie" wymaga wyraźnie, aby ze zniewag, ciągle się powtarzających, widoczna była intencya autora poniżenia hierarchii kościelnej, albo samego stanu duchownego lub zakonnego, nie zaś pojedyńczego tylko papieża lub biskupa, lub pojedyńczego jakiego zakonu i t. d.

6-o. Książki, które pouczają lub polecają przesądne losowania, wróżbiarstwo, magię, wywoływanie duchów i inne tym podobne zabobony". (§ 12). Umysł ludzki, wrażliwy na wszystko ciekawe lub nadzwyczajne, już w najdawniejszych czasach szukał rozwiąza-

nia zagadki przyszłości; szukał jej u kur, u kóz, trzewiów zwierząt lub ptaków; szukał u wieszczów, wróżbitów i wróżek; szukał w szumie wód, w powietrzu, w znakach ziemskich, w gwiazdach; szukał nawet w wirujących stolikach lub u dusz zmarłych, a przedewszystkiem (i to najczęściej) u złych duchów. Nasz wiek uczony nie bawi się już prorokowaniem z apetytu kur lub trzewiów zwierzęcych, z wody lub powietrza—na to za mądry; — ale za to i to tem gorliwiej oddaje się magnetyzmowi, spirytyzmowi, hypnotyzmowi, czarodziejstwu i innym podobnym zabobonom. To też nic dziwnego, że Leon XIII, chcąc położyć tamę złu, które z tych zabobonów się szerzy, nie skasował dawnej IX reguły Indeksu Trydenckiego, ale ją tylko zastosował do potrzeb naszych czasów. Nie możemy tu opisywać szczegółowo hypnotyzmu (ob.) magnetyzmu, spirytyzmu i innych objawów zabobonów dzisiejszych. O ile jednak jest koniecznem do zrozumienia ustawy, podajemy pokrótce określenia ogólne. Przedewszystkiem zauważyć należy, że prawo zabrania książek, które w danej materyi p o u c z a j ą,—a więc nie wystarczy proste opowiadanie wydarzeń lub podawanie fałszywych sposobów, które mogą nierozsądnych w błąd wprowadzić, ale trzeba podawać oznaczone jakieś środki, w istocie pomocne przy wykonywaniu zabobonów, — chociażby pisarz był przekonany o ich bezskuteczności. A więc nie są zabronione książki, które naukowo obrabiają, historycznie przedstawiają lub zbijają owe zabobony, bo takie dzieła dążą raczej do podkopywania zabobonów niż do ich szerzenia. Prawo zakazuje czytania takich książek, które p o l e c a j ą rzeczone zabobony—a więc nie wystarczy podać choćby chlubną wzmiankę o zabobonnych praktykach, ale potrzeba nieco dłużej (stosownie do rozmiarów książki) rzecz samą w ten sposób przedstawiać i zachwalać, aby tą tendencyjną pochwałą dodać drugim bodźca do naśladowania. Wyrazy „p r z e s ą d n e l o s o w a n i a“ (s o r t i l e g i a), ponieważ przeciwstawione są tutaj innym zabobonom, oznaczają grzech tych, co wróżą rzeczy przyszłe i ukryte za pomocą losów. Postaci rzeczy nie zmienia przedmiot, którego się do takiego losowania używa, czy to są kostki, czy lanie ołowiu, czy przypadkowe otwieranie książki, czy wyrywanie równych lub nierównych listków i tym podobne niedorzeczności. Tu przedewszystkiem należy także jeszcze w naszych czasach nadużywane wróżenie z kart. Pod wyrazem w r ó ż b i a r s t w o rozumieją teologowie wzywanie szatana, czy to ciche czy wyraźne, aby za jego pomocą poznać rzeczy przyszłe. Wzywanie jest wyraźnem, jeśli kto zwraca się wprost do szatana z prośbą, albo jeżeli co takiego czyni, w czem (w jego mniemaniu) szatan niesie pomoc; wzywanie ciche na miejsce wtedy, jeśli kto używa środków naturalnych, nie odpowiadających celowi, do którego zmierza (w naszym wypadku do poznania przyszłości), chociaż poznaje nieproporcyonalność i niestosowność tych środków. Takie ciche wzywanie ma ma miejsce nawet wtedy, choćby kto słowy twierdził, że nie zamierza wejść w związek z szatanem. Albowiem jego postępowanie sprzeciwia się zaprzeczeniu; jeśli bowiem ktoś poznaje niestosowność środków naturalnych, a obok tego wie, że Bóg i dobre duchy w tych rzeczach nie pomagają—mimo to jednak ich używa i to na seryo,—ten z pewnością nie skąd inąd spodziewa się pomocy chyba tylko od szatana. Do c z a r ó w (divinatio) należą rozmaite sposoby wróżenia, objęte dawniejszą regułą Trydencką: wróżenie ze znaków, okazujących się na drzewach, kamieniach, żelazie (geomantia), z wody (hydromantia), z powietrza (aëromantia), z ognia (pyromantia), ze snów (onomantia), z ręki a raczej z pewnych linij na ręce (chiromantia), z ptaków (augurium), z wnętrzności zwierząt (haruspicium), z gwiazd (astrologia), ze spotkania się z pewnemi osobami lub zwierzętami (omen) i t. d. Z tego wynika, że paragrafem dwunastym zakazane są senniki i wszelkie książki kabalistyczne, zwłaszcza zaś kabały żydowskie, albowiem zawierają magię i wszelkiego rodzaju zabobony. M a g i a czyli czarnoksięstwo (ob. artyk.) obejmuje przedewszystkiem te rodzaje zabobonów, które zamierzają wywołać lub zdziałać nadzwyczajne, dziwne rzeczy, przechodzące siły ludzkie—za pomocą ukrytych sił, a często także z pomocą złego ducha. Np. nagłe nabycie wiedzy bez trudu i pracy,

nadzwyczajne zmiany w ciałach otaczających lub odległych. Pod § 12 nie podpada tak zwana magia biała czyli kuglarstwo. Wywoływanie, zaklinanie duchów polega na tem, że żąda się obecności pewnych dusz zmarłych lub innych duchów (praestigium) i zaklina się je, aby pouczyły o przyszłości, o rzeczach pozagrobowych lub ukrytych, albo też dały odpowiedź na różne pytania. Złość tego czynu polega na tem, że wprost sprzeciwia się nauce wiary, która powiada, iż Bóg nie chce, aby ludzie wywoływali (Szczepański, str. 193) dusze zmarłych. Stąd też św. Officyum 30 marca 1898 r. orzekło, że nie wolno wywoływać zmarłych, chociażby kto przytem zarzekał się, że nie chce użyć pomocy szatana, ale np. św. Michała o pomocby prosił. Wywoływanie duchów jest niedozwolone nawet pod tą formą, jeżeli ktoś zadaje duchowi pytanie i czeka odpowiedzi, mając gotową rękę do pisania, a gdy poczuje podrażnienie w ręce zabiera się do pisania mechanicznego, sam sobie w ten sposób dając niejako odpowiedź. Praktyka taka zakazaną jest nawet wtedy, gdyby te odpowiedzi były zupełnie zgodne z nauką Kościoła, lub choćby do nabożeństwa i do dobrego zachęcały.—„I inne tym podobne zabobony“. Te inne zabobony powinny zmierzać do działania rzeczy nadzwyczajnych, podtrzymywania stosunku z duchami lub duszami zmarłych. Tu więc należą zdaniem prawie wszystkich komentatorów dzisiejszy spirytyzm, okultyzm, magnetyzm zwierzęcy i niektóre zjawiska hypnotyzmu. Co do spirytyzmu, jego natury i przyczyn, Kościół nie wydał jeszcze ostatecznego wyroku, atoli w żadnej formie (czy to wirujących stolików, czy też medyów) pod grzechem ciężkim nie wolno nim się posługiwać (Szczepański, str. 193). Zastosowanie magnetyzmu zwierzęcego i hypnotyzmu (ob.), jako środka czysto fizycznego i naturalnego, do osiągnięcia celu przyrodzonego (np. uzdrowienia z choroby) nie jest przez Kościół potępione, jeżeli zaś dąży do złych celów, albo do celów nadprzyrodzonych, jest całkowicie zabronione. Do książek, które Kościół dla zabobonów potępił i zabronił należą jeszcze dwa dzieła żydowskie: Thalmud i Magazor. Talmud obok zabobonów mieści w sobie wiele bluźnierstw, nie tylko przeciw religii katolickiej, ale nawet przeciw prawu Bożemu, do którego zresztą żydzi się przyznają. To też Stolica św. często potępiała Talmud, a razem z nim także Mischnę, podającą treść i niejako plan Talmudu. Magazor (Magsor) jest zbiorem modlitw, nabożeństw, śpiewów i religijnych nauk żydowskich. Klemens VIII zakazał go we wszystkich językach z wyjątkiem hebrajskiego.

7-o. „Zakazane są również książki, które pojedynek, samobójstwo lub rozwód przedstawiają za rzecz dozwoloną, które rozprawiają o sektach masońskich i innych tego rodzaju stowarzyszeniach, a które usiłują przedstawić je jako pożyteczne lub (przynajmniej) nieszkodliwe dla Kościoła i społeczeństwa, i które bronią błędów potępionych przez Stolicę apostolską.“ (§ 14). Zakazane są tu 3 rodzaje książek, a mianowicie: a) książki, które przedstawiają pojedynek, samobójstwo lub rozwód, t. j. rozwiązanie nierozerwalnego związku małżeńskiego, jako rzeczy dozwolone po za wypadkami, dopuszczanymi przez prawo boskie lub kościelne; b) te, które usiłują wykazać, że sekta masońska, lub inne tego rodzaju stowarzyszenia są nieszkodliwe albo nawet pożyteczne Kłowi i Państwu; c) które bronią dowodami, błędów potępionych przez Stolicę Apostolską. Do zakazu więc potrzeba, aby broniona była nauka, którą Ojciec św. potępił przynajmniej jako błędną (erronea) albo sam bezpośrednio albo przez Kongregacyę Rzymską, zwłaszcza Kongr. św. Officyum.— By zaś książka podpadała pod powyższy § 14, koniecznie trzeba aby w niej jedna z trzech wymienionych materyj nie tylko pobieżnie była dotknięta, lecz w znacznej części dzieła broniona. To bowiem jest konieczne, aby można było powiedzieć, że książka przedstawia, przedstawić usiłuje i t. d. Powyższe tłumaczenie wyraźnie stwierdziła św. Kongr. Indeksu, gdy zapytana: „Czy dzieła (jakich jest bardzo wiele), zarażone błędami, w Syllabusie potępionymi, są uważane za wzbronione paragrafem czternastym, jako zawierające błędy, przez Stolicę Apostolską potępione.“ 13-go maja 1898 go roku odpowiedziała: „Tak,

—jeżeli błędów tych bronią czyli dowodzą.“

8-o. Wydania Mszału, Brewiarza, Rytuału, Ceremoniału biskupiego, Pontyfikału rzymskiego i innych ksiąg liturgicznych, potwierdzonych przez św. Stolicę Apostolską, jeśli w nich cokolwiek jest zmienione w porównaniu z wydaniami autentycznemi. (§ 18).

9-o. Wzbronione są nie tylko prawem natury ale i prawem kościelnem „dzienniki, czasopisma i wydawnictwa peryodyczne, które tendencyjnie napadają na religię lub dobre obyczaje“ (§ 21). Trojakiego rodzaju pisma ustawa rozróżnia: pisma codzienne czyli dzienniki, czasopisma (folia), t. j. które często się ukazują ale nie codziennie, i wydawnictwa peryodyczne (libelli periodici). Przez te ostatnie należy rozumieć wszelkie publikacye lub broszury peryodyczne mniejszej objętości; jeśli większą mają objętość (około 5 arkuszy druku), wtedy tworzą już książkę („liber“ nie „libellus“) i wtedy należy do nich stosować paragrafy, w których mowa o książkach. Tendencyjnie napadają na religię lub dobre obyczaje takie dzienniki lub pisma peryodyczne, których autorowie tyle i tak często rozprawiają o rzeczach bezbożnych albo plugawych, iż ujawniają przez to swoją intencyę szkodzenia religii lub dobrym obyczajom: ale bynajmniej nie te, w których od czasu do czasu i jakby mimochodem spotykają się jakieś niestosowne rzeczy, jako to: żarty przeciwne religii albo opowiadania nieskromne. Nie podpada też pod to prawo dziennik lub czasopismo, w którem raz i drugi, ale nie ze zwyczaju, pojawi się napaść na religię lub dobre obyczaje: paragraf bowiem niniejszy takie oczywiście ma na względzie publikacye, które ustawicznie ponawiają swoje napaści i stałego stąd nabierają piętna. Religię tu nie wszyscy teologowie jednakowo tłumaczą. Niektórzy pod tym wyrazem rozumieją religię naturalną i dlatego wyłączają z pod zakazu te dzienniki i pisma peryodyczne, które napadają tylko na religię objawioną, a zwłaszcza na Kościół katolicki. Opierają się głównie na stylu urzędowym (stylus curiae), jaki wyprowadzają z przyjętego w Rzymie tłumaczenia podobnych wyrazów, używanych w formule praw i przywilejów, udzielanych biskupom. Wielu rozumie tutaj religię jedynie prawdziwą; sądzą przeto, że paragrafem tym wzbronione są wszelkie pisma codzienne i peryodyczne, które napadają na religię katolicką w ogólnem znaczeniu. To drugie tłumaczenie wydaje się prawdopodobniejszem. Takie bowiem jest, naturalne znaczenie wyrazu „religia,“ który mówi o religii nie w oderwaniu, lecz o takiej, jaka rzeczywiście istnieje i którą w nieskażonej całości chce zachować Stolica święta przed niebezpieczeństwem przewrotnych pisarzy. Cel zaś prawa byłby osiągnięty zbyt słabo, jeżeliby dzienniki i pisma peryodyczne, stale i jawnie napadające na Kościół katolicki, nie były wzbronione—dlatego, że uznają lub głoszą jakąś tam religię naturalną. Jednak, dopóki Stolica Apostolska kwestyi nie rozstrzygnie, można iść i za zdaniem pierwszem, łagodniejszem. Przez dobre obyczaje rozumiemy ten sposób życia, który jest zgodny z zasadami moralności chrześcijańskiej, a w szczególności z zasadami o chrześcijańskiej cnocie czystości. Wzbronione są przeto głównie takie dzienniki, czasopisma i t. d., które często i w znacznej mierze opowiadają, pouczają o rzeczach lubieżnych lub do nich zachęcają, tak, iż dla cnoty czystości stale przedstawiają i wielkie niebezpieczeństwo. Tyle o książkach i pismach, bezwzględnie zabronionych.

Pisma, z pewnem zastrzeniem wzbronione, są następujące:

1-o. Wogóle zabronione są wydania tekstu oryginalnego Biblii oraz jej starożytnych tłumaczeń katolickich, nawet Kościoła wschodniego, dokonane przez akatolików, choćby wydania te wydawały się wierne i całkowite; także inne tłumaczenia Ksiąg świętych, wydane przez akatolików, czy to w łacińskim, czy w innym nie-nowożytnym języku; wreszcie wszelkie tłumaczenia Pisma świętego, w którymkolwiek języ-

ku nowożytnym przez akatolików wydawane, przedewszystkiem zaś te, które rozpowszechniają towarzystwa biblijne. Ale trzy te rodzaje książek dozwolone są tym, którzy oddają się studyom teologicznym lub biblijnym, byleby jednak ani w przedmowie ani w objaśnieniach nie były zbijane dogmaty wiary katolickiej (§§ 5, 6 i 8). Aby więc rzeczone książki były zupełnie i wszystkim zabronione, potrzeba, żeby w nich zbijane były czyli dowodami zwalczane prawdy wiary katolickiej; nie ustaje zatem określone ustawą pozwolenie, choć dogmaty katolickie mimochodem są zaprzeczane, lub jeśli zwalczane bywają inne prawdy religijne, teologicznie pewne, które nie są dogmatami (np. rozciągłość natchnienia Ksiąg świętych, sześć dni stworzenia, powszechność potopu i t. d.) Za oddających się zaś studyom teologicznym lub biblijnym uważać należy tych, którzy stale, czy to w szkołach, czy prywatnie, nie zaś chwilowo tylko, w tym kierunku pracują. Z tłumaczeniem niniejszem zgadza się odpowiedź św. Kongr. Indeksu z dnia 23 maja 1898 r. Zapytana bowiem: „Czy te słowa paragrafu 5-go „którzy się oddają studyom teologicznym lub biblijnym“ rozumieć należy tylko o uczonych, oddających się takim naukom, czy też rozszerzyć je trzeba do wszystkich, co studyują teologię“—dała odpowiedź: „Tak (affirmative), odnośnie do pierwszej części,—nie (negative), odnośnie do części drugiej.“

2-o. Wzbronione są przekłady Ksiąg świętych w językach nowożytnych, nawet dokonane przez katolików, jeśli nie mają aprobaty Stolicy Apostolskiej, albo nie są wydane pod pilną pieczą Biskupów, z dodaniem objaśnień, zaczerpniętych ze Śś. Ojców Kościoła lub z uczonych pisarzy katolickich. (§ 7). Na równi z przekładami, zaopatrzonymi w komentarz, uważać należy przekłady parafrazyjne: dobra bowiem parafraza tak samo, jak przypiski, zabezpiecza przed błędnem rozumieniem. Ale zatwierdzanie tłumaczeń bez przypisków albo bez parafrazy należy wyłącznie do Stolicy Apostolskiej. Tak zatwierdzone tłumaczenia Pisma świętego, przez Stolicę Apostolską albo, w wymienionych warunkach, przez biskupa tej miejscowości, gdzie bywają wydawane, wolno obecnie czytać wszystkim bez wyjątku wiernym, bez żadnego już obowiązku pytania się o radę proboszcza lub spowiednika, jak to przepisywało prawo dawne. Jeżeli do jakiegoś tłumaczenia dodane są przypiski, pochodzące od autorów akatolickich, — dzieło jest zabronione, gdy przypiski te dotyczą nauki wiary i obyczajów; ale jeżeli inną treść omawiają, jeżeli np. zawierają wiadomości etnograficzne lub geograficzne, to wtedy tłumaczenie zabronionem nie jest,— należy bowiem sądzić, że nic innego nie miał w myśli Leon XIII jak tylko zachować regułę Trydencką (s. IV. De edit. et usu ss. libr.), która gani zbytnią swobodę w wykładaniu Pisma św. w rzeczach wiary i moralności.

3-o. „Książki lub pisma, które opowiadają o nowych zjawieniach się, objawieniach, wizyach, proroctwach, cudach, albo które zaprowadzają nowe nabożeństwa, nawet pod pozorem, iż one są tylko do prywatnego użytku,—jeżeli są wydane bez upoważnienia prawowitej władzy kościelnej.“ (§ 13). Tym paragrafem wzbronione jest wszystkim wiernym czytanie dwojakiego rodzaju pism, wydanych bez aprobaty biskupa, albo, zależnie od treści, bez aprobaty Stolicy Apostolskiej. Do pierwszego rodzaju pism należą te, które opowiadają o nowych zjawieniach się, objawieniach i t. d., to jest takich, które nie są jeszcze uznane przez prawowitą Władzę kościelną, czy to wyraźnie, np. przez zaaprobowanie officyum na pamiątkę zjawienia się albo cudu, lub też niewyraźnie (implicite), ale w sposób dosyć stanowczy, np. jeśli za zgodą Władzy duchownej sławione są objawienia, Sługom Bożym udzielone. Aby zaś niniejsza ustawa mogła być stosowaną, sądzimy, że trzeba, by książka lub pismo takiem opowiadaniem albo wyłącznie albo przynajmniej w znacznej mierze były zajęte, i przedstawiały rzecz, jako zupełnie nadprzyrodzoną, czyli aby praw-

dziwie szerzyć miały tego rodzaju nowości; przed takiem bowiem złem chciał się Kościół powyższym nowym zakazem zabezpieczyć. Zatem, nie sądzimy, aby nie wolno było wiernym czytać książkę, która, opowiadając życie człowieka świątobliwego, zmarłego ze sławą świętości, ubocznie wspomina o cudach lub objawieniach, jemu przypisywanych, zwłaszcza jeśli autor oświadczy, że tylko opowiada to, co za prawdziwe uważa, o charakterze zaś cudownym tych rzeczy nie chce stanowczego wydawać sądu. Tem mniej wzbronione jest czytanie dzienników (gazet), opisujących cuda, jeszcze nie uznane przez Władzę kościelną np. te, które się zdarzyły podczas jakiejś pielgrzymki: już to dlatego, że ogłaszanie tych rzeczy weszło w zwyczaj powszechny bez protestu ze strony Zwierzchności kościelnej, już to dla tego, że paragraf ten nie innych, lecz tych tylko pism zabrania, w których objawienia i t. d. stanowią treść główną. (Pennacchi I., In constitutionem apost. „Officiorum ac munerum“ brevis commentatio, n. 51). Nie potrzeba też obecnie po za aprobatą biskupa, która na początku albo na końcu książki wydrukowaną być winna, formalnego oświadczenia, jakie według dekretów Urbana VIII (Bened. XIV, *de Beat. et Can. Sanct.* l. 2, c. 11, n. 8) zwykle umieszczali dotychczas na czele dzieł swoich ci, co opisywali cudowne zdarzenia o Sługach Bożych przed ich beatyfikacyą: nakaz ten bowiem, przez to, że w ustawie milczeniem został pominięty, zdaje się być zniesionym razem ze wszystkimi innymi dawnymi przepisami o wydawaniu książek. (Vermeersch A. S. J., *De prohibitione et censura librorum* edit. III. Tornaci 1901, n. 14).—Drugi rodzaj obejmuje te pisma, które zaprowadzają nowe nabożeństwa, to jest narzucają je wiernym, choćby takowe zalecane były do prywatnego tylko użytku: za nowe zaś uważać należy te nabożeństwa, które znacznie różnią się od nabożeństw, przez Kościół uznanych, czy to ze względu na przedmiot kultu, czy ze względu na sposób, w jaki ten kult się odbywa. Z pośród wielu dekretów, którymi trzeba było powstrzymać ów niebezpieczny zapał do nowości, mogą za przykład posłużyć zakazy, wydane przez św. Inkwizycyę (4 maja 1892 roku), zabraniające specyalnego i odrębnego kultu Oblicza Zbawiciela, jaki szerzyli kapłani zwani od Świętego Oblicza.

4-o. Wzbronione są książki lub książeczki do modlenia, nabożeństwa, pouczenia lub zbudowania religijnego, (treści) moralnej, ascetycznej, mistycznej, i inne podobne, jeśli będą wydane bez pozwolenia prawowitej władzy, chociażby zdawały się przyczyniać do pomnożenia pobożności ludu chrześcijańskiego. (§ 20). Jak widać z treści tego paragrafu („do pomnożenia pobożności ludu chrześcijańskiego“) oraz z tytułu rozdziału, którym paragraf niniejszy jest objęty, („o książkach liturgicznych i do nabożeństwa“), jest tu mowa o pismach, które zawierają dla ludu chrześijańskiego praktyczną naukę wiary i moralności (livres et opuscules de piété), a bynajmniej nie o tych, które zajmują się spekulatywnym (teoretycznym i naukowym) wykładem nauki moralności, ascetyki i t. d. Nie należy też za wzbronione uważać wymienione w ustawie pisma, jeśli bez pozwolenia wydane były jeszcze przed nową konstytucyą: to samo powiedzieć należy o tych, co podpadają pod §§ 13, 17, 20. A to z tej przyczyny: że nie przypisuje się temu prawu siły, działającej wstecz, na przeszłość (Hollweck J., *Das kirchliche Bücherverbot*. II wyd. Mainz 1897, str. 17).

Wszystkie powyższe ustawy nowego prawa indeksowago, z wyjątkiem § 13, nie rozciągają się na rękopismy. Według bowiem zdania, które u teologów przeważa (opinio probabilior), prawo nowe ma na względzie wyłącznie druki. Na równi z rękopismami uważać należy egzemplarze litograficzne, poligraficzne i t. p. Służą one bowiem zazwyczaj jako uzupełnienie do prywatnych notatek np. słuchaczów jakiegoś profesora i nie są uważane za książki w ścisłem znaczeniu. Inna rzecz, gdy litografie odbija się w wielkiej liczbie i na równi z książkami wystawia się je na sprzedaż. Wyłączyliśmy § 13, gdyż w nim prawo używa wyrazu „pisma,“ (scripta), który, według zgodnego zdania autorów, obejmuje także rękopisy. (Genicot, *Theol.*

Mor., 1905, I, n. 454; Marc, *Istit. Mor.* 1906, I, pag. 863).

Druga uwaga, jaką tu uczynić należy, dotyczy wyrazu książki. Książką, według powszechnie przyjętego pojęcia, nazywamy publikacyę większej objętości i pewnej (choćby dalszej tylko) jedności przedmiotu lub celu. Jaka zaś objętość ma być wymaganą do prawdziwego pojęcia książki, mówi Génicot (t. I, n. 454), raczej z przyjętego zwyczaju, aniżeli z oznaczonej liczby stronnic wnioskować należy. Autorowie jednak określać zwykli, że, aby jakąś publikacyę nazwać książką, powinna ona zawierać około 5 arkuszy druku t. j. 80—100 stron in 8-o (porówn. Szczepański, str. 121). Zatem, pod wyraz książka nie podpadają mniejsze publikacye, które wtedy tylko uważać należy za objęte ustawą (wzbronione), kiedy wyraźnie prawo o nich wspomina: „książki i pisma“ (§ 13), „książki, wykazy, książeczki, kartki z odpustami“ (§ 17), „książki albo książeczki do modlenia“ (§ 20). Dla braku przeto objętości nie można do książek zaliczyć: a) gazet, nawet obszerniejszych, w jeden tom nie zebranych; gdyby jednak były zebrane razem arkusze, tworzące swą treścią jedną całość (np. powieść), wtedy trzebaby je uważać za książkę, bo w tym wypadku mamy, nie tylko większą objętość, ale nadto i pewną jedność treści; b) małych książeczek, broszurek, listów, elegij, mniejszych poezyj, mów; c) mniejszych wydawnictw peryodycznych razem nie zeszytych; d) kollekcyj samych tylko obrazów. Aby publikacya była książką w ścisłem tego słowa znaczeniu, potrzeba nadto, jak wspomnieliśmy, pewnej (choćby tylko dalszej) jedności przedmiotu. Dla braku tej jedności przedmiotu nie można podciągnąć pod pojęcie książki: a) mniejszych artykulików, przypadkiem razem oprawnych; b) gazet codziennych, nie tworzących pewnej całości, a razem oprawnych (bo zbywa im na jedności przedmiotu); c) kalendarzy ściennych, z których codziennie odrywa się kartki; d) zbioru obrazów. Atoli większe publikacye peryodyczne, które same z siebie mają już dostateczną objętość, aby być książką (np. Przegląd Powszechny, Kwartalnik Teologiczny), jakoteż zeszyty mniejszej objętości, ale zebrane w jedną książkę, na równi ze zwykłymi książkami uważane być mają, jak wyjaśniła Kongr. św. Officyum dn. 13 stycznia 1892. (Porówn. Noldin. *De praeceptis*, n. 701; Hanne, *Theol. Mor.*, 1906, t. IV pag. 505; Szczepański, str. 122).

B. Obowiązki, wypływające z wyżej wyłożonego prawa kościelnego o książkach zakazanych.

Prawo o książkach zakazanych, tak w Ustawach ogólnych zawarte, jako też z zakazu poszczególnych książek na Indeksie umieszczonych wynikające, obowiązuje wszystkich wiernych całego świata katolickiego, tak świeckich jak duchownych. (Ob. § 45). Tych więc, którzy nie mają specyalnego pozwolenia kościelnego na czytanie książek zakazanych, obowiązuje prawo w sumieniu nawet wtedy, kiedy im nie grozi niebezpieczeństwo zgorszenia się z czytania książki zabronionej. Jako dotyczące sprawy bardzo ważnej, prawo to obowiązuje w zasadzie pod grzechem ciężkim; w poszczególnych jednak wypadkach, ze względu na to, że materya przekroczenia zakazu kościelnego jest mała, np., że czas zatrzymania u siebie książki jest krótki, grzech może być powszedni. Kary kościelnej do zakazu książek indeksowych nie dodano żadnej innej po za tą, którą zawiera konstytucya „*Apostolicae Sedis*“ z dn. 11 października 1869. Leonowa konstytucya powtarza tę samą karę w §§ 47 i 48, które szczegółowo objaśnimy, aby było wiadomem, w jakich wypadkach przekroczenie prawa indeksowego oprócz grzechu pociąga za sobą klątwę kościelną. Wprzódy jednak krótko zastanowimy się nad tem, co mamy uważać za wzbronione przez zakaz jakiejkolwiek książki; należą tu mianowicie 4 rzeczy, każdym zakazem objęte: czytanie książki, jej przechowywanie, drukowanie i obrona.

1. Przez czytanie, prawem kościelnem zakazane, rozumieć należy czytanie w całem znaczeniu tego wyrazu, czyli czytanie formalne, w którem czytający rozumie to, co czyta, nie zaś tylko materyalne, kiedy litery tylko rozróżnia. Tylko bowiem czytanie formalne jest czytaniem rzeczywistem, i cel prawa niczego więcej nie wymaga. Prawa więc indeksowego nie przekracza ten, kto słucha czytającego, choćby ten ostatni z jego rozkazu czytał, ani też kto czyta książkę w języku, którego nie

rozumie. Zakaz rozciąga się także na części dodatkowe książki wzbronionej np. na wstęp, wykaz treści, w książce zawartej i t. d. Jeżeli dzieło składa się z kilku tomów, a błąd, który był przyczyną potępienia książki, zawiera się w jednym tylko tomie,—innych tomów nie należy uważać za zabronione, chybaby treść była tego rodzaju, że żadnego nie dopuszczałaby podziału. Prawdopodobnie ustaje zakaz, jeśli ta część, w której błąd się mieści, będzie usunięta lub zniszczona, tak iż nie może być czytaną, byleby tylko dzieło nie było potępione głównie z przyczyny samego autora, który je pisał (in odium auctoris). Pewną jest rzeczą, że w czytaniu, którego prawo zabrania, może się zdarzyć tak mała materya, że jej przekroczenie stanowić będzie tylko grzech powszedni, nie zaś ciężki. Tak więc nigdy ciężko nie grzeszy, kto czyta książkę, dlatego tylko wzbronioną, że wydana jest bez pozwolenia władzy duchownej, np. książkę do nabożeństwa, wydaną bez aprobaty (ob. wyżej 4-o). W tych zaś, które są wzbronione z przyczyny błędnej nauki albo lubieżności, miarę grzechu ciężkiego brać należy nie tyle z liczby przeczytanych wierszy, jak z celu prawa. Jeśliby ktoś niewiele nawet wierszy przeczytał, ale z tą świadomością, że w nich zawiera się błąd wprost przeciwny wierze świętej lub dobrym obyczajom, grzeszyłby ciężko, gdyż w tem właśnie może się zawierać niebezpieczeństwo zgorszenia. W zwykłych jednak warunkach, uczą zgodnie teologowie, że nie zgrzeszył ciężko, kto przeczytał jedną stronnicę zakazanej książki, a nawet 6 stronnic, według prawdopodobnego zdania niektórych autorów. (Szczegółowiej i łagodniej ta zasada postawiona jest u Noldina, *De praeceptis*, n. 700, wyd. 1908).

Ta sama zasada stosuje się także do większych publikacyj peryodycznych, wydawanych w zeszytach. Łagodniej zaś sądzić należy winę czytelnika odnośnie do dzienników i pism peryodycznych,—aby ich zakaz w skutku okazał się nie szkodliwym, lecz pożytecznym. Oczywiście, ciężkim grzechem będzie czytać takowe stale, albo w poszczególnych zeszytach z całą świadomością odczytywać długie ustępy, zwalczające religię lub dobre obyczaje: to bowiem, sądząc przynajmniej według natury rzeczy i niezależnie od poszczególnych usposobień (których ogólna dla wszystkich ustawa uwzględniać nie może), postawi czytelnika w blizkiem niebezpieczeństwie wielkiej szkody dla jego wiary lub dobrych obyczajów,—co przedewszystkiem chciał Kościół usunąć, jak widać z treści § 21. Przeciwnie, nie grzeszy ciężko, kto czyta tylko w pojedynczych numerach te miejsca, które wcale nie, albo bardzo mało napadają na religię lub moralność, a czyni to nie ze zwyczaju. Tem bardziej, że w dziennikach o wiele łatwiej niż w książkach można się ustrzedz miejsc gorszących, gdyż pewne działy, np. informujący w sprawach politycznych lub handlowych albo ekonomicznych,—o wierze i obyczajach zwykle milczą. Wreszcie wcale nie wykracza przeciw prawu indeksowemu ten, kto w poszczególnym wypadku dla słusznej potrzeby czyta dziennik zakazany, gdy z czytania żadne nie grozi niebezpieczeństwo ani zgorszenie, a uzyskanie pozwolenia na czytanie stanowi pewną trudność. W mniej ważnych bowiem zakazujących prawach pozytywnych zawsze tłumaczy (od niezachowania takowych) słuszna przyczyna, która zwłaszcza odnośnie do dzienników łatwo zdarzyć się może, np. gdy szukamy świeżych wiadomości, a żadnej dobrej gazety niema pod ręką.

2. Przechowywanie książki polega na tem, że ktoś u siebie zatrzymuje książkę własną lub obcą, np. pożyczoną. Aby zaś to przechowywanie było grzechem ciężkim, musi trwać czas dłuższy; zatem grzechem powszednim byłoby zatrzymywać zakazaną książkę w ciągu dwóch, trzech dni, a nawet dłużej, jeśliby ktoś czekał na pozwolenie czytania. Stąd, wytłumaczyć można introligatorow, jeśli niekiedy złe książki przez jakiś czas muszą mieć u siebie; z tego bowiem przechowywania, zwykle nieznacznego, tłumaczy ich znaczna strata, na jakąby się narażali, gdyby książek tych nie chcieli przyjąć, a przytem pozwala im na to przyjęty zwyczaj, któremu nic w nowej konstytucyi wyraźnie się nie sprzeciwia. — Z zakazem przechowywania złych książek łączy się zakaz ich sprzedaży. Zakaz ten nowa konstytucya stosuje wyraźnie do księgarzy, ale tem bardziej odnosi się on

do innych wiernych, których nie tłumaczy taki zawód. Tak bowiem brzmi § 46. „Żaden księgarz, zwłaszcza ten, który się chlubi nazwą katolika, niechaj nie sprzedaje, nie pożycza, ani nie przechowuje książek tendencyjnie plugawych; innych zabronionych niech na składzie nie miewa, chyba gdyby otrzymał na to pozwolenie za pośrednictwem Ordynaryusza od św. Kongregacyi Indeksu; w tym wypadku niech ich nikomu nie sprzedaje, wyjąwszy tych, o których może słusznie przypuszczać, że są upoważnieni do kupowania.“ W pierwszej części tego paragrafu, bezwątpienia, należy mieć wzgląd na wyjątek, jaki prawo czyni dla książek klasycznych a plugawych. Jasno wskazuje druga część paragrafu, pod jakim wyłącznie warunkiem wolno księgarzom sprzedawać książki zakazane, czy to publicznie wystawiając takowe na sprzedaż, czy przechowując je skrycie. Do „słusznego przypuszczenia,“ wymaganego przez ustawę przy sprzedawaniu zakazanych książek poszczególnym osobom, wystarcza, jeżeli ze względu na treść książki i osobę kupującego roztropność pozwala przypuszczać, że ma on pozwolenie albo przyczynę słuszną po temu, i nie są obowiązani księgarze specyalnie kupującego o takie pozwolenie lub o przyczynę pytać: byłoby to dla nich bardzo wielkim ciężarem. To samo stosuje się do sprowadzania zamówionej książki, której księgarnia nie posiada.

W myśl powyższego prawa, jeśli kto posiada książkę zakazaną, może ją zniszczyć albo dać temu, komu wolno ją trzymać u siebie. To samo uczynić trzeba, gdy książka należy do kogo innego, nie mającego pozwolenia na jej przechowywanie: wolno jednak oddać książkę właścicielowi, jeśli nie można inaczej uniknąć znacznej trudności, np. gdyby właściciel miał zerwać przyjaźń w razie nie oddania książki, albo jeśliby czuł z tej przyczyny wielką przykrość i t. d.

3. Drukowania książki głównymi sprawcami są wydawcy, właściciel drukarni i autor, jeśli autora staraniem książka jest wydawaną. Tym współdziałają inni pośrednio lub bezpośrednio. Tylko pierwsi (wydawca, właściciel drukarni, autor) właściwie mogą być uważani za drukujących i dlatego oni popełniają grzech ciężki, — choćby tylko brali udział czysto materyalny. Drudzy pod prawo pozytywne nie podpadają, np. korektor (który jednak przekroczy prawo, jeśli czytać będzie to co już wydrukowane). — O ile zaś wobec prawa naturalnego mogą być dla poważnej trudności wytłumaczeni ci, co współdziałają pośrednio lub bezpośrednio, czyt. moralistów np. Génicot, *Theol. Mor.* t. 1, n. 240.—Tu się odnosi § 31: „Niechaj nikt nie waży się ponownie wydawać książek, potępionych przez Stolicę Apostolską; gdyby jednak dla ważnego i uzasadnionego powodu jakiś szczególny wyjątek wydawał się pożądanym, można to uczynić jedynie za upoważnieniem św. Kongregacyi Indeksu i z zachowaniem warunków przez nią nałożonych.“ Zakaz ten wedle teologów dotyczy prawdopodobniej tylko książek imiennie przez Stolicę Apostolską zabronionych (Porówn. Génicot, I, n. 456; Szczepański, str. 288). Książek więc imiennie na Indeksie umieszczonych, pod grzechem ciężkim wydawać nie wolno, choćby błędy były poprawione albo wyjaśnione w przypiskach. Ale prawo to, które co do istoty nie jest nowe, nie zabrania wydawać tak zwanych chrestomatyj czyli wypisów, lub tym podobnych książek, w których wśród wielu innych przedrukowywane bywają także ustępy z książek zakazanych, byleby te ustępy nie były tak liczne albo tak znaczne, iżby dosięgały objętości książki; wynika to z przyjętego zwyczaju i z częstej a koniecznej potrzeby takich wypisów przy uczeniu się lub wykładaniu literatury, przy wyjaśnianiu zarzutów i t. d.

Co się tyczy wydawania książek plugawych autorów klasycznych, to jest ono dozwolone, oczywiście, w tych samych granicach, w jakich dozwolone jest czytanie tychże książek (ob. wyżej).

4. Obroną książki zakazanej grzeszy ten, kto zachwala naukę w książce

zawartą, albo dowodzi, że książka niesłusznie potępioną została, nie zaś ten, kto chwali tylko styl piękny lub inne zalety dzieła. (Por. Génicot n. 457).

5. Pozwolenie na czytanie książek zakazanych dać może św. Kongregacya Indeksu, św. Offi·cyum, a także odnośnie do krajów sobie podległych, św. Kongregacya Propagandy (§ 24). Biskupi zaś i inni dostojnicy Kościoła, posiadający władzę do biskupiej zbliżoną (iurisdictionem quasi episcopalem), mogą udzielać pozwolenia na czytanie książek poszczególnych i tylko w wypadkach nie cierpiących zwłoki. Taką więc władzę posiadają przełożeni zakonów, wyjętych z pod władzy biskupów (exempti), nie tylko generałowie i prowincyałowie ale też, według powszechnego zdania teologów, przełożeni lokalni, miejscowi: mianowicie, jeden na każdy dom zakonny.

Oprócz tej zwyczajnej (ordinaria) władzy, którą przeto innym delegować można, mają zwykle biskupi, a niekiedy i przełożeni zakonni, od Stolicy Apostolskiej obszerniejszą władzę na czas określony udzieloną.

O korzystaniu z otrzymanego pozwolenia na czytanie książek poucza § 26: „Którzykolwiek uzyskali apostolskie (t. j. z Rzymu) pozwolenie czytania i przechowywania książek zakazanych, nie mogą dlatego czytać lub przechowywać jakichbądź książek lub gazet zakazanych przez miejscowych Ordynaryuszów (t. j. miejscowych biskupów dyecezyalnych), chyba gdyby w apostolskim reskrypcie wyraźnie dodano, że mają upoważnienie czytania książek przez kogokolwiek (a quibuscunque) potępionych. Nadto niechaj ci, co otrzymali pozwolenie czytania książek zakazanych, pamiętają o tem, że leży na nich ciężki obowiązek tak strzedz tego rodzaju książek, aby się nie dostały do rąk drugich.“ Dla jasności zaznaczamy, że w ogólnem pozwoleniu na czytanie książek zakazanych zawiera się także pozwolenie na czytanie dzienników i publikacyj peryodycznych, i że kto otrzymał takie pozwolenie w celu zwalczania błędów albo w ogóle dla celów naukowych, nie wykracza przeciw prawu, jeśli czyta dla innego celu, np. z ciekawości. (Génicot, n. 457).

To cośmy dotąd mówili o obowiązkach wiernych, dotyczy wszystkich w ogólności zakazów konstytucyi Leonowej; to zaś, co teraz mówić będziemy o karach kościelnych, dotyczy niektórych tylko zakazów, tych mianowicie, których zachowania usilniej pragnie Stolica Święta dla ich szczególnej doniosłości.

„Wszyscy ci i każdy z osobna, którzy świadomie, bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej, czytają książki odstępców i heretyków, broniące herezyi, oraz książki jakiegokolwiek autora listem apostolskim, imiennie zabronione, podobnie jak i ci, którzy te same książki przechowują, drukują, lub w jakikolwiek sposób biorą w obronę, popadają tem samem (ipso facto) w klątwę, rzymskiemu Papieżowi specyalnie zastrzeżoną„ (§ 47).

Świadomie. Wyraz ten, umieszczony na czele ustawy, odnosi się nie tylko do czytania, ale i do trzech następnych czynności pod karą ekskomuniki zabronionych, a więc i do przechowywania, drukowania i obrony. Zatem do zaciągnięcia ekskomuniki potrzeba wiedzieć 1) o tem, że książka jest zakazana, 2) że zakazana pod karą klątwy; dla braku jednej lub drugiej wiadomości, choćby nieświadomość pochodziła z wielkiego niedbalstwa i była grzeszną lub nawet wyraźnie zamierzoną (affectata), ekskomuniki się nie zaciąga, gdyż z woli zakonodawcy kara ta stosuje się tylko do tych, co zakaz „świadomie“ przekraczają.

Odstępców i heretyków, broniących herezyi. Temi słowy oznaczona jest pierwsza i główna serya książek pod ekskomuniką zabronionych. Książki te powinny iścić w sobie 3 warunki: pierwszy, aby były napisane przez odstępców i heretyków; drugi —

by zawierały herezyę; trzeci—aby tej herezyi broniły. A więc nie wzbroniona jest pod karą klątwy książka, która tylko zawiera herezyę, albo broni jej tylko mimochodem, w niewielu słowach i jakby rozprawiając o czem innem; ani książka, która, wprawdzie broni herezyi, ale napisaną jest przez poganina, żyda, lub kogoś innego, który właściwie ani odstępcą, ani heretykiem nie jest. To samo powiedzieć należy o książce, napisanej przez tych, co wierzą heretykom lub odstępcom, sami jednak nie są formalnymi heretykami lub odstępcami. Kto więc przed czytaniem książki, broniącej herezyi, nie wie, że autor jest heretykiem lub odstępcą, nie wpadnie w klątwę, chyba z samego czytania będzie widocznem, że autor usilnie broni herezyi albo odstępstwa, czyli że prawdziwie jest heretykiem albo odstępcą.

Książki. Pod tym wyrazem, jak wyjaśniliśmy wyżej, rozumieć należy i czasopisma peryodyczne, o ile dosięgają objętości książki. Ale wyraz ten nie obejmuje rękopisów, broszur ani gazet, tych nawet co bronią herezyi. Takie jednak pisma, o ile na kogoś szkodliwie wpływać mogą, samem prawem natury są mu wzbronione (oczywiście bez specyalnej kary kościelnej).

Oraz książki jakiegokolwiek autora, listem apostolskim imiennie zabronione. Temi słowy oznaczona jest druga serya książek, pod karą klątwy zabronionych. I w tych książkach 3 warunki iścić się razem muszą: 1-o, aby książki były zakazane listem apostolskim, to jest na mocy dokumentu, wydanego przez samego papieża (czy tym dokumentem będzie bulla czy breve), nie zaś przez rzymską Kongregacyę; 2-o, aby w tym dokumencie książki nazwane były imiennie, czyli według własnego tytułu. A więc nie należą tu książki, potępione tylko z wyszczególnieniem imienia autora, gdyż według przyjętego zwyczaju nie są uważane za imiennie potępione; 3-o, aby potępione były w tymże dokumencie pod karą klątwy, papieżowi zastrzeżonej. Dlatego z omawianej seryi wyłączone są te książki, które nawet imiennie potępiła Stolica Apostolska, ale bez dodania kary klątwy (np. dzieło głośnego de Lamennais *Paroles d'un Croyant* potępione przez Grzegorza XIV w encyklice „Singulari nos“ 25 czerwca 1834 r.), albo nawet z dodaniem kary klątwy, ale nie zastrzeżonej papieżowi. Za przykład, takich książek zakazanych, na których iszczą się wszystkie 3 warunki, mogą służyć dzieła Jana Nuytz, potępione przez Piusa IX brewem „Ad Apostolicos“ 22 sierpnia 1851 roku.

Czytają, przechowują, drukują i w jakikolwiek sposób biorą w obronę. Czynności te wtedy tylko ściągają klątwę, kiedy nie w małej tylko, lecz w znacznej mierze przekraczają prawo czyli kiedy stanowią grzech ciężki.

Drugi rodzaj kary kościelnej zawiera następna ustawa:

„Ci, co bez aprobaty Ordynaryusza (t. j. miejscowego biskupa) drukują albo drukować każą Księgi Pisma św. albo objaśnienia lub komentarze do nich, wpadają tem samem w klątwę, nikomu nie zastrzeżoną“ (§ 48). Cenzura ta według konstytucyi „Apostolicae Sedis“ brzmi inaczej i zdaje się szersze mieć znaczenie, ale po odpowiedzi Kongregacyi św. Officyum z d. 22 grudnia 1880 roku, niema wątpliwości, że cenzurę tę ściśle tłumaczyć należy według formuły powyższej. Zatem, według prawa, dziś obowiązującego, kara kościelna nie odnosi się do tych, co wydają jakiekolwiek książki, ogólnie o rzeczach religijnych traktujące, lecz do tych tylko, co wydają księgi Pisma św. albo objaśnienia lub komentarze do nich. Na mocy przeto § 48 w klątwę wpadają dwojakiego rodzaju ludzie:

a) którzy drukują — pod tym wyrazem, według prawdopodobniejszego zdania teologów, rozumieć należy tylko właścicieli drukarni, nie zaś im podwładnych pracowników, nawet bezpośrednio drukowaniem książki zajętych.

b) którzy drukować każą: a więc wydawca, nakładca (jeśli jest różny od wydawcy), autor, który sprzedaje rękopis w tym celu i pod tym warunkiem, aby był drukowany, — bo jeśliby się nie starał o druk, ani tego warunku nie nałożył, prawdopodobnie nie popada

w klątwę. Wyżej wymienione osoby wpadają w klątwę jedynie wtedy, jeśli Pismo św., dopiski, lub komentarze drukują lub drukować każą bez aprobaty Ordynaryusza. Aby uniknąć klątwy, jak nauczają teologowie, wystarcza aprobata jakiegokolwiek biskupa, nawet ustnie udzielona, nawet na książce nie wydrukowana,—ale, aby książki, o których mowa, wydać było można bez grzechu, powinno się uzyskać (i wydrukować) aprobatę tego biskupa, w którego dyecezyi książka wychodzi na widok publiczny, czyli skąd się rozchodzi. Zakonnicy winni mieć prócz tego pozwolenie swych Przełożonych; brak tego pozwolenia nie ściąga na nich klątwy. Oczywiście, kara, wymierzona przeciw drukarzom nie dotyczy czytelników, kto więc czyta, przechowuje, a nawet sprzedaje książki, objęte § 48, nie tylko nie wpada w klątwę, ale ani nawet (z wyjątkiem sprzedającego) nie grzeszy ciężko. Porównaj wyżej (1-o) przytoczone prawo o czytaniu Pisma św. §§ 5, 6, 7, 8.

Karą, nałożoną na drukarzy, wydawców i autora, jest klątwa nikomu nie zastrzeżona, to jest, od której każdy spowiednik może rozgrzeszyć, jeśli penitent szczerze żałuje i postanawia poprawę.

Klątwa zaś, wymierzona ustawą 47, według wyraźnego brzmienia tego prawa, specyalnie zastrzeżoną jest papieżowi; dlatego może od niej rozgrzeszyć tylko spowiednik, specyalnie do tego upoważniony.

IV. Index librorum prohibitorum w Polsce należy do zjawisk stosunkowo późnych.

Poza ustawami synodalnemi i rozporządzeniami biskupów, rozwój zasady Indeksu w Polsce rozpoczyna się właściwie dopiero w dobie reformacyi. Edykt króla Zygmunta I, wydany dnia 24 lipca 1520 r. w Toruniu (Załuski, *Epist. hist. fam.* II (III) fol. 742) zabrania czytać, sprzedawać i używać pism Lutra pod karą konfiskaty majątku i banicyi. Gdy rada miasta Krakowa okazała się w wykonywaniu tego rozporządzenia niedbałą, król ponowił swój edykt d. 15 lutego 1522 r., rozszerzając go na zwolenników Lutra wogóle. Kiedy i to nie pomogło, Zygmunt I edyktem z dnia 7 marca 1523 r., wydanym in Conventione Generali w Krakowie, zagroził rozpowszechniającym książki luterskie — dogma pestiferum — karą śmierci na stosie i konfiskaty dóbr. Jeden edykt następował po drugim, ale pomimo, że Zygmunt I ponawiał je w w r. 1540, 1544, a wtórowały im przepisy synodalne i mazowieckie, zaznaczone w r. 1525 przez Decretum ks. Janusza przeciw dyssydentom, którym karą śmierci i konfiskatą dóbr zagrożono, rozporządzenia te były raczej postrachem, niż prawem, wykonywanem faktycznie, zwłaszcza, gdy na tron wstąpił liberalny Zygmunt August. Edykty tego króla z lat 1556, 1564 i 1568 były dla protestantyzmu raczej pomocą, niż przeszkodą z powodu, że król sam chętnie nowostkami się otaczał. Kiedy sejmy z lat 1558—59, 1562—63 bezskutecznie sprawę dyssydentów roztrząsały, lub nawet, w obronie liberalizmu, posuwały się do zakazu egzekucyi wyroków sądów duchownych, co sejm z r. 1566 ponowił; kiedy jurysdykcyę o herezyę odebrano biskupom. (Theiner, *Vet. Mon. Pol.* II, 681).— zapanowała w Polsce w drugiej połowie XVI wieku atmosfera dość niepodatna, by rozporządzenia trydenckie w sprawie Indeksu zakorzenić i rozwinąć się w niej mogły. Inny duch powiał dopiero za panowania Zygmunta III. W r. 1603 ukazał się w Krakowie pierwszy Indeks polski, pod tytułem *Index librorum prohibitorum* cum regulis, confectis per Patres, a Tridentina Synodo delectos, auctoritate Pii IV primum editus, postea vero a Sixto V auctus, et nunc demum S. D. N. Clementis PP. VIII jussu recognitus, et publicatus Cracoviae in officina Andreae Petricovii." W roku następnym, 1604, przedrukowano go pod tym samym tytułem dla użytku Akademii w Zamościu, „Instructione adjecta de exequenda prohibitione, deque sincere emendandi et imprimendi libros ratione," a w roku 1617 — ponownie w Krakowie. Tak więc w przeciągu lat 15 (1603 — 1617) Indeks rzymski i polski doczekał się u nas aż trzech wydań. Świadczy to o gorliwości biskupów i przeświadczeniu ich o szkodliwości złych książek. Słabnący protestantyzm i poparcie, jakiego katolicy doznawali od króla Zyg-

munta III, a niezaprzeczenie i wpływ jezuitów były biskupom bodźcem do tego.

Ow Indeks, rozpowszechniany i używany w Polsce przez długie lata, bo, jak się zdaje, aż do ukazania się poprawniejszych i nowszych edycyj rzymskich z lat 1704 i 1758, obejmujących także pisarzów polskich, stanowił w dziejach rozwoju umysłowego Polski zjawisko bardzo poważne. Spis autorów książek zakazanych poprzedzały w nim pewne rozporządzenia ogólne, a ciekawe. Przedewszystkiem wciągnięto doń postanowienie Piusa IV z r. 1563, zabraniające używania książek i pism heretyckich, lub o herezyę podejrzanych, pod karą klątwy. (Por. wyd. Zamojs. tego Indeksu, str. 7). O tem, czy książka jest heretycką, lub tylko o herezyę podejrzaną, orzekać mieli inkwizytorowie, a gdzieby ich nie było — biskupi.

Zabronionych autorów obcych wyszczególnia Indeks rzeczony, w liczbie kilkuset, w dwóch rubrykach: Auctores prohibiti primae classis (mistrzowie i twórcy herezyi) i Auctores prohibiti secundae classis (pisarze przez herezyę dotknięci). Imiona i nazwiska autorów dzieł, wydanych w Polsce, a zamieszczonych wtedy na Indeksie (w ustępie p. t. „Index auctorum et librorum prohibitorum in Polonia editorum,“ wyd. 1603, s. 146—150), ob. w „Wielkiej Encykl. Powsz. Ilust.,“ Warszawa, 1902 art. Index.

Cenzura książek w Polsce wprowadzoną została już od roku 1523 (por. „Encykl. klna“ ks. Nowodworskiego: Index), ale pierwszy o jakim wiemy przykład zapisanego pozwolenia duchownego na wydrukowanie książki przedstawia dziełko Kacpra Twardowskiego z r. 1618 pod tyt.: „Łódź młodzi z nawałnością do brzegu płynąca,“ w Krak. 1618. W okresie poprzedzającym Sejm Czteroletni, wpływ cenzury duchownej w Polsce był bardzo ograniczony, skutkiem smutnego wewnętrznego stanu kraju: publiczność zarzucano niecnemi książkami, a dobre dzieła (np. pisma ks. Surowieckiego) prześladowano zawzięcie. Ta niebezpieczna wolność zaczęła zwracać uwagę dobro kraju miłujących obywateli; to też już od czasu Sejmu Czteroletniego (r. 1788) powtarzały się żądania przywrócenia prawnej siły cenzurze duchownej, a to tak przez duchowne, jak i świeckie osoby podnoszone. Ale przyznanie tej władzy biskupom spotykamy dopiero w r. 1836 w postanowieniu rady administracyjnej z d. (28 kwietnia) 10 maja, które objaśnione i rozszerzone zostało ustawą z d. (6) 18 czerwca 1850 r., nakazującą iżby władzy duchownej dyecezyalnej, wpierw nim wykonywane lub sprzedawane zostaną, okazywać wszelkie wizerunki i godła, czy w kraju wyrabiane, odnoszące się do wiary, obrzędów chrześcijańskich, lub historyi świętej, bądź to w rycinach, sztychach, litografiach (niewątpliwie i fotografiach), bądź też w medalach, medalionikach, pierścionkach, rzeźbach, odlewach, wycinkach i t. p. znakach, czy to z powodu obchodzenia jakiej kościelnej uroczystości, czy na pamiątkę odpustu lub jubileuszu, czy wreszcie z jakichkolwiek pobudek religijnych albo obrzędowych wyobrażane (*Dziennik praw* t. XLIII, p. 301). Toż samo rozumieć należy o książkach treści religijnej, czego już cenzura rządowa zwykła przestrzegać, domagając się poprzednio aprobaty od władzy duchownej. Kodeks kar, obowiązujący w Królestwie Pols. od r. 1847, jakkolwiek nie czyni różnicy podwójnej cenzury, mającej przeglądać książki, religii wprost dotyczące, obejmuje niemało artykułów, w obronie religii i moralności wydanych. Stanowi on, iż pozbawieniu praw i zesłaniu na osiedlenie do odległych miejsc Syberyi ulegać mają ci, którzy w pismach swych drukowanych, lub nawet w rękopiśmie,—jakimbądź sposobem rozszerzanych, dopuszczą się bluźnierstwa przeciwko Bogu, Świętym, religii chrześcijańskiej i Kościołowi, albo znieważania Pisma św. i śś. sakramentów. Tejże karze ulegnie sprzedający lub rozszerzający świadomie te pisma (art. 187). Również ktoby sporządzał, sprzedawał lub rozszerzał w zamiarze zachwiania w drugich poszanowania świętościom należnego, malowane, rytowane i t. p. w gorszącej postaci obrazy Świętych, lub inne wizerunki przedmiotów, do religii i służby Bożej odnoszących się, ulegnie zesłaniu na Syberyę; gdyby zaś czynił to z nierozumem i z ciemnoty, odsiedzi więzienie od 6 mie-

sięcy do 3 dni, stosownie do winy (art. 189). Tymże kodeksem kar objęci są drukujący i rozszerzający pisma, obrazy i wizerunki, do zepsucia obyczajów dążące, jawnie moralności i przystojności przeciwne (art. 731); wystawiający je w sklepie lub innem publicznem miejscu (art. 732); nauczyciele i opiekunowie, rozszerzający je w zakładach naukowych, lub pomiędzy nieletnimi (art. 733); w czasie zabawy publicznej, na scenie, lub w czasie obrad publicznych dopuszczający się wyrażeń, przeciwnych przystojności i dobrym obyczajom, czy to w śpiewie, czy w mowie, lub ruchach ciała. Ci karani być mają karą pieniężną lub więzieniem (art. 734 i 735).

Tak więc prawodawstwo nasze, zgodnie z duchem chrześcijanizmu, objęło ustawami karnemi wszelkie pisma i produkcye literackie lub artystyczne, działające na szkodę wiary, dobrych obyczajów i przystojności publicznej; (ob. nadto art. t. 7, 6, 737, 741, 7444 i 745). Dziś każdy katolik dzieło treści religijnej poddaje cenzurze duchownej, wprzód nim cenzura rządowa je przejrzy, o ile ta ostatnia wogóle dzisiaj obowiązuje. W tym celu drukarz czy nakładca, lub autor, piszą prośbę do miejscowego biskupa, dołączając rękopism, który władza duchowna odsyła cenzorowi duchownemu, a ten, po dokładnem przejrzeniu, zwraca go, z dołączeniem aprobaty, wyrażającej, iż nic przeciwnego wierze i moralności nie znalazł, lub uwagi te ocenia biskup i komunikuje wydawcy, z zastrzeżeniem poprawienia miejsc wątpliwych, jeśli tego zachodzi potrzeba. Każdy biskup w swej dyecezyi nominuje kilku cenzorów, którzy, bezpłatnie pełniąc ten obowiązek, powinniby wykonać professionem fidei. (Porówn. artykuły *Indeks w Polsce* w cytowanych wyżej: *Encyklop. klnej.* ks. bisk. Nowodworskiego i *Wielkiej Encykl. Ill. Powszech.*).

Literatura. U nas najlepsze, poważne dzieło w danej materyi napisał ks. Władysław Szczepański pod tytułem: *Nowy Indeks książek zakazanych* oraz jego uzasadnienie, dzieje i nowe prawo (Kraków,—nakładem autora, 1903, str. 388). Na początku swej monografii podaje autor wykaz literatury, którą się przy pisaniu posługiwał. Ponieważ wykaz ten obejmuje bardzo wiele dzieł o Indeksie, przeto do niego odsyłając czytelnika, wymieniamy tu tylko następne: Opieliński J., *Dekrety generalne Leona XIII o książkach zakazanych i cenzurze książek.* Poznań, 1897; Hollweck J., *Das kirchlicher Bucherverbot.* II wyd. Mainz 1897; Vermeersch A. S. J., *De prohibitione et censura librorum*, edit. III. Tornaci 1901;—czwarte wydanie wyszło w Rzymie 1906 r. Gruntowne też komentarze na nowe prawo indeksowe można znaleźć w ogólnych pracach z dziedziny teologi moralnej i prawa kanonicznego, u takich autorów jak Wernz (*Jus decretalium*), Lehmkuhl, Noldin, Génicot, Marc, Haine i inni. Ob. Buchberger, *Kirchl. Handlexikon*, Index. *Ks. J. B.*

Independenci ob. Kongregacyonaliści.

Indeterminizm ob. Determinizm.

Indianapolis (mylnie pisane Indianopolis)—bpstwo w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej.—Miasto I-s, stolica stanu Indiana, nad zachodniem ramieniem rzeki Białej (White River) położone, należy do miast wielce ożywionych przemysłem; posiada liczne i dobrze prowadzone zakłady naukowe; liczy ok. 110 tys. mieszkańców.—Bstwo w I-s powstało w XIX w. W 1834 r. erygowano je jako bpstwo Vincennes (dioec. Vincennopolitana), bp. rezydował w Indianopolis. Stąd od 1898 r. cała dyecezya nosi nazwę Indianapolitańskiej. — Dyecezya I-s, suffragania arcybpa z Cincinnati, obejmuje południową część stanu Indiana (47,861 km. kwadr.). W 1907 r. liczyła 114,359 wiernych, 220 kościołów, kaplic i stacyi, 2 bpów, 155 kapłanów świeckich, 61 zakonnych, 5 zgromadzeń męskich o 183 członkach i 12 zgromadzeń żeńskich, liczących 1854 zakonnic (Dom macierzysty Benedyktynek w Ferdinand; Franciszkanek w Oldenburgu i in.); seminaryum jedno dla kapłanów świeckich; 3 zakonne seminarya. (Por. Amand Schweiger-Lerchenfeld, *Geografia powszechna*, tł. dr. K. Jurkiewicz, Warszawa, 1897, t. II, str. 119—120; Hahn, *Geschichte der kath. Miss.*, 1865, t. V, 375—381; Werner, *Orbis terrarum catholicus*,

Friburgi Bris., 1890, p. 233; *Cath. Dir.*, Milw., 1907, t. I, 396—404; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 78).

X. C. S.

Indictio romano ob. Kalendarz.

Indiculus, pismo, dokument. *Liber diurnus* zwie tem mianem 1) wyznanie wiary, jakie pże po swojem wyborze składali wobec ś. Piotra, duchowieństwa i ludu rzymskiego; 2) wyznawanie wiary, jakie bpi po swoim wyborze przesyłali pżowi; stwierdzone przysięgą i przekleństwem na samych siebie, gdyby wiarę naruszyli. (Por. Moroni, *Dizzionario* XXXIV, str. 173).

Indult w kanonicznej nomenklaturze oznacza udzieloną przez pża jednej lub kilku osobom łaskę, odbiegającą od ogólnego prawa i stawiającą obdarowanego nią w położeniu uprzywilejowanem i wyjątkowem. Sobor Tryd. (sess. VI, 2 De ref.) używa wyrażenia „privilegia seu indulta,“ stawia więc oba na równi. Większość, indultów dotyczyła rezerwatów pskich, jak np. I-a dawane władzom i rządom do obsadzania stolic bpich, a także książętom Kła, kapitułom, zakonom, klasztorom i t. p. Często I. dotyczył poszczególnego wypadku. Znane były w średniowieczu indulta perpetua de non residendo aut de fructibus in absentia percipiendis, które zniósł na zawszę sobór Tryd. (sess. VI s. p. De ref.). Wszakże pż obecnie zwalnia czasowo kanoników w razie ważnych interesów kła od obowiązku rezydencyi, z prawem pobierania dochodów in absentia. Również kanonikom po 40-letniej nieprzerwanej służbie w chórze w drodze łaski udzielony bywa I. zwalniający od takowej, zwie się tego rodzaju łaska indultum jubilationis. Pozwolenie na altare privilegiatum udziela się przez specyalny I. (Richter, Conc. Trid. 132, n. 18; Bened. XIV, inst. 56). Już od w. XII zabroniono zakonnikom i księżom świeckim zajmowania się medycyną, wszakże w razie nagłej potrzeby udzielony bywa specyalny I. pozwalający. Jako przykład I ów posłużyć możeartykuł zawarty w konkordacie franc. z 1801 I. de reductione festorum. (Weiss, *Corpus juris eccl. cath.* 74) i względem zakonników indulta saecularisationis. (Por. Schulte, *Lehrbuch* 3 Aufl. 522; Silbernagl, *Lehrbuch*, 546, 37).

(Ch.).

Indyan Terrytoryum—dawny wikaryat apostolski t. zw. territorii Indianorum. Terrytoryum to, położone w Stanach Zjed. Ameryki północnej, opasane stanami Kansas, Arkansas, Missuri, Taxas, rząd St.-Zjedn. w 1866 r. zobowiązał się zostawić Indyanom i zdala od nich trzymać białych osadników. W 1906 r. Parlament wyniósł to terrytoryum łącznie z Oklahoma do znaczenia ogólnego stanu. — W 1876 terrytoryum Indyan odłączono od bpstwa Little Rock i utworzono tu prefekturę apostolską, obsługiwaną przez francuski odłam Benedyktynów z Monte-Cassino. Benedyktyni już w 1877 r. założyli tu Opactwo Najsw. Serca Jezusowego. W 1891 r. prefekturę wyniesiono do rzędu Wikaryatów Apostolskich z rezydencyą w Guthrie, a w 1905 r. utworzono bpstwo Oklahoma (ob. art. Oklahoma). (Por. Amand Schweiger-Lerchenfeld, *Geografia Powsz.* tł. dr. K. Jurkiewicz, Warszawa, 1897, t. II, str. 123; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Fribugi Brisg., 1890, p. 237; Spillmann, *In der Neuen Welt*, 1895, t. II, p. 234—138; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 79).

X. C. S.

Indye, przez I. rozumie się wszystkie kraje na wschód od Indusu i południe gór Himalaya wraz z sąsiadującemi wyspami, które zwą się jednem mianem I. wschodnich, rozkładających się na dwa półwyspy, jeden zwany Indyami przednimi (Indostan), drugi dalszymi (Indochiny).

I. Indye przednie. Według podania ś. Tomasz miał tutaj pierwszy przepowiadać ewangelję, to jednak nie da się stwierdzić; faktem jest natomiast, że w VI w. byli już tutaj chjanie, pod kierownictwem bpów święconych w Persyi, skutkiem czego zakażeni byli błędami Nestoryusza. Walki, jakie się tam toczyły nie pozwoliły na bujny rozkwit Chjaństwa. Dopiero wraz z Portugalczykami pod Vasco de Gama (1498), Cabral przywiózł tam 1500 Franciszkanów, którzy z zapałem rozpoczęli pracę misyonarską. Pierwszy klasztor franciszkański został założony 1510 r. w Goa,

a wykończony 1521 r. Z pośród Franciszkanów wyszedł pierwszy bp dyecezyalny dla I. Jon d'Albuquerque, po erygowaniu stolicy kraju Goa na bpstwo w r. 1534. Zapał misyonarski Franciszkanów ostygł wszakże wkrótce, zastąpili ich Jezuici wraz ze ś. Franciszkiem Ksawerym, (ob.) który tu przybył 1542. Wybudowali oni kolegia i domy prawie we wszystkich posiadłościach portugalskich, tak, że w początku XVII w. podzielić się musieli na dwie prowincye zakonne – Goa i Kochina. Chjanizm wszakże nie rozwijał się zbyt szybko i przeważnie zyskiwał wyznawców wśród klas uboższych, a to głównie skutkiem nadmiernie wybujałego życia kastowego wśród braminów. Dopiero kiedy wicekról Konstanty Braganza usunął z kraju kilku najwpływowszych braminów, ochrzciło się w samem Goa 1560 r. przeszło 13000 osób. W r. 1579 wielki mogol Akbar, wezwał na swój dwór Jezuitów, pragnąc poznać prawdziwą wiarę. Myśli tej jednak zaniechał i postanowił utworzyć własną religię. Owocem tej wyprawy było kilka parafij chijańskich w państwie w. mogoła. Natomiast udało się Jezuitom na synodzie w Diamper r. 1599 połączyć chjan nestoryanów, zwanych chjanami ś. Tomasza z Kłem. Bpstwo Goa w r. 1557 podniesione zostało do godności arbpstwa z sufraganatami Kochin, Malaka, a od r. 1606 Meliapur. Nawróceni chjanie tomaszowi otrzymali 1601 r. bpa w osobie jezuity Rosa, jako bpa Angamala, które r. 1605 zostało arbpstwem Eranganor. Praca misyjna znalazła w r. 1606 znakomitą podniętę dzięki jezuicie Robertowi de Nobili, który zaczął wieść żywot na sposób braminów i w nauczaniu przystosował się do zwyczajów i praktyk ludności tuziemczej. Wywołało to ostry spór nawet między Jezuitami, który zakończył dopiero pż. Grzegorz XV 1623 r., pozwalając neofitom na noszenie ich odznaczeń kastowych. O. Nobili miał nawrócić ok. 100,000 osób. Benedykt XIV bullą „Omnium sollicitudinum“ 1744, obawiając się fałszywych o Chijaństwie wyobrażeń, zabronił Jezuitom ustępstw na rzecz pojęć i zwyczajów indyjskich. Pociągnęło to za sobą odstępstwo wielu nawróconych i zastój misyj, więcej wszakże przyczyniła się do tego kasata Jezuitów w Portugalii 1759 r. Misye objęli członkowie francuskich misyj zagranicznych, lecz i tych praca została ostatecznie sparaliżowana przez wstrzymanie pomocy materyalnej z Francyi podczas rewolucyi. Przedtem jeszcze utracili Jezuici owoc swoich prac wśród chijan tomaszowych, którzy w r. 1653 odpadli od Kła. Nadto Holendrzy zagarnąwszy posiadłości portugalskie wzdłuż wybrzeża malabaryjskiego wypędzili stamtąd Jezuitów. Pracę misyjną objęli tam Karmelici bosi, którym udało się nawrócić część chijan tomaszowych; cesarz Leopold I wyjednał 1698 roku od Holendrów przyzwolenie dla Karmelitów na 1 bpa i 12 misyonarzy, celem pracy na wybrzeżu malabaryjskiem. Wywołało to spór z bpami portugalskimi i smutnej pamięci schyzmę goańską (ob. Goa), zakończoną dopiero pomyślnie za Leona XIII na mocy konkordatu, zawartego 23 czerwca 1886 r. między stolicą aplską a rządem portugalskim. Skutkiem tego konkordatu Kł. w Indyach otrzymał nową organizacyę, a prowincya klna Goa nową cirkumskrypcyę.

Przedstawia się ona następująco:

a. Prow. klna Colombo (Ceylon) ludność składa się przeważnie z Syngalezów, wyznających Budyzm. Od r. 1530 pełnili tutaj pracę misyonarską Franciszkanie, później Jezuici, których w 1544 i 1548 odwiedził ś. Franciszek Ksawery. Holendrzy usiłowali później nawróconych katolików pociągnąć do kalwinizmu i w tym celu wydali surowa prawa: m. i. pod karą śmierci nie wolno było dać gościny kapłanowi katolickiemu. Pomimo to, gdy w r. 1802 Anglicy znieśli wszystkie drakońskie prawa holendrów, liczba protestantów w rzeczywistości okazała się śmiesznie małą. Katolicyzm odtąd rozwijał się tam świetnie, osiadły zakony męskie i żeńskie, które zakładały szkoły, szpitale, ochronki i przytułki. 1. Archidyecezya Colombo (Archid. Colombeus) liczy 115,000 kat. 2. Dyecezya Jafnapatam (dioec. Jaffnensis). 3. Dyec. Kandy (dioec. Kandiensis), założ. w r. 1883, jako wikaryat z 12,500 katol.

b. Prow. klna Verapoly. 1. Arcybpstwo Verapoly (Archid. Verapolitana), jako wikaryat aplski eryg. 1659 r. i powierzony Jezuitom, ok. 100,000 kat. 2. Dyec. Quilon (dioec. Quilonensis), w r. 1753 powstała jako wikaryat aplski,

skutkiem podziału ówczesnego wikaryatu Veropoli; 8,200 katol. Wikaryaty syro-malabaryjskie Trichoor i Cottayam 190,000 kat'ol., należą o tyle do prowincyi klnej Verapoly, że obowiązane są uczestniczyć w synodach prowincyonalnych.

c. Prowinc. klna Madras 1. Arbpstwo Madras (Archid. Madraspatana), pierwotnie w r. 1831 powstała jako wikaryat aplski i oddana Kapucynom. Obecnie duszpasterstwo sprawują przeważnie kapłani irlandzcy i angielscy, 58,044 katol. 2. Dyec. Hyderabad (dioec. Haiderabadensis), w r. 1851, odłączona od Madras, posiada kilka zakonów, 9300 katol. 3. Dyec. Vizagatapam (dioec. Visagapatana), w r. 1845, odłączona jako misya od Madras, a w r. 1848 ustanowiona jako wikaryat aplski. Od tego czasu życie klne znakomicie się tam roz winęło. Posiada obecnie ok. 7000 katolików. 4. Dyec. Nagpur (dioec. Nagpurensis) erygowana dopiero w r. 1886 skutkiem dysmembracyi dyec. Vizagatapam, 8550 katol.

d. Prowinc. klna Pondichery 1. Archid. Pondichery (archid. Pondicheriensis), do której dołączona została ludność zniesionej pismem aplskim „Humanae salutis actor“ prefektury tegoż nazwiska. Założ. pierwotnie w r. 1815 jako wikar. aplski i oddany paryskim misyom zagranicznym. Dla tamtejszych europejczyków istniała założ. w r. 1672 prefektura. Jest to pod względem klnym jedna z najlepiej urządzonych w tym kraju dyecezyi. Posiada licznie uczęszczane seminaryum oraz kilka zakonów męzkich i żeńskich. Katol. 199,000. 2. Dyec. Mangalore (dioec. Mangalurensis), przedtem wikar. aplski tego nazwiska, lub także Canara zw. Seminaryum prowadzą tutaj Jezuici, Bracia szkolni 60 szkół i dom sierot. Katol. 50,000. 3. Dyec. Trichinopoly (dioec. Trichonopolitana), przedtem Madura. Katol. 166,157. 4. Dyec. Coimbatur (dioec. Coimbaturensis), w r. 1850 odłączona jako wikar. aplski i oddana paryskim misyom zagranicznym. Katol. 24,027. 5. Dyec. Mayzur, z rezydencyą w Bangalore (dioec. Meissuriensis), odłączona w r. 1850 od Pondichery i oddana paryskim misyom zagranicznym. W seminaryum jest 45 alumnów, w kolegium zaś angielskiem 100 wychowańców. Bracia od ś. Józefa kierują 30 szkołami, Siostry zaś od Dobrego Pasterza pensyonatem żeńskim, oraz 4 domami sierot. Katol. 29,048.

e. Prowin. klna Bombay (Archid. Bombasiensis), przedtem wik. aplski. Po wypędzeniu przez Anglików Franciszkanów i portugal-kich kapłanów świeckich (1689) misye objęli Karmelici bosi. Wik. aplski ustanowiony został 1669 r. W r. 1818 otrzymał nową cyrkumskrypcyę, a w r. 1856 powierzony został Jezuitom niemieckim. Znajduje się tam obecnie 59 kłów i kaplic, oraz pasterzujących 198 kapłanów i 10,000 katol. Jezuici kierują dotąd tamtejszem seminaryum duch. i szkołami elementarnemi, a siostry od Jezusa Maryi i ś. Krzyża mają 5 pensyonatów żeńskich i szkoły dla dziewcząt oraz przytułki. 2. Dyec. Punu (dioec. Punensis), odłączony w r. 1854, jako osobny wik. aplski półn. Bombay. Katol. 8,000.

f. Prowinc. klna Agra 1. Archid. Agra (archid. Agaensis). Wik. aplski ust. 1808, resp. 1825 r., niegdyś misya Jezuitów, później przeszła do Kapucynów, którzy jednocześnie mieli misye w Tybecie, lecz 1744 zostali stamtąd wypędzeni, poczem osiedli w państwie w. mogoła i stamtąd zarządzali wik. Agra. Istnieje 55 kłów i kaplic. Szkoły żeńskie prowadzą siostry od Jezusa Maryi. Katol. 9500. 2. Dyec. Allahabad dawniej Patna (dioec. Allahabadensis). W r. 1748 prefektura aplska, a w r. 1825 wik. ap. Posiada 38 kłów i kaplic. Klasztor (25) Kapucynów misyonarzy, a od r. 1866 sprowadzono z Bawaryi siostry angielskie (9). Katol. 9,225. 3. Dyec. Lahore, dawniej Pandszab (dioec. Lahorensis), w r. 1880 od dyec. Agra odłączone, jako wik. aplski. Katol. 9,500. 4. Aplską prefektura Kafiristan i Kaszmir, dawniej Afganistan i Beludżystan. Misyonarze przybyli tam dopiero w r. 1879. Katol. ok. 5,000.

g. Prowinc. klna Kalkutta 1. Archid. Kalkutta (archid. Calcutensis), przedtem wik. aplski zachodniej Bengalii. Jako misyonarze przybyli tam w r. 1599 Augustyanie, podlegający bpowi z Meliapur. Skutkiem wielkiego obszaru w roku 1850 — 1855 podzielono arcbpstwo na trzy wikaryaty, z których obecnie erygowano trzy dyecezye. Misye obecnie prowadzą główni

Jezuici (28). Katol. 21,900. 2. Dyec. Kisznagora (dioec Kischnagurensis), z części dawniejszego wik. aplskiego Bengalia. Katol. 2170. 3. Dyec. Dakka (dioec. Daccaensis), z dawniejszego wik. aplskiego Bengalia. Katol. 10.000.

Pomimo tak dokładnie przeprowadzonej przez pża Leona XIII organizacyi klnej, okazała się w praktyce potrzeba jeszcze pewnych zmian terytoryalnych, które zapewne Stolica aplska w swoim czasie przeprowadzi (por. „*Kathol. Missionen*“ r. 1887, str. 244).

II. Indye dalsze.

Malakka, pierwszy punkt, do którego już w r. 1511 dotarł Chijanizm przez portugalczyka Alfonsa d'Albuquerque. Pż. Paweł V mógł już w r. 1557 ustanowić tutaj bpstwo, którego jurysdykcya rozciagała się na całe Indye dalsze wyjąwszy Pegu, Arracan i wysp archipelagu indyjskiego. Pomimo gorliwej pracy misyonarzy Jezuitów (1549), Dominikanów (1554) i Franciszkanów (1580), oraz kilkakrotnej bytnosci ś. Franciszka Ksawerego, Chijanizm nie mógł tutaj należycie rozkwitnąć i Malakka, wśród posiadłości portugalskich uchodziła za najbardziej znieprawioną. W r. 1641 zdobyli ją Holendrzy i kły częścią oddali baptystom, częścią zamienili na magazyny. W r. 1838 bpstwo zostało zniesione, a terytoryum klne przyłączone do wikar. aplskiego Siam. W r. 1841 utworzony został wik. aplski Malaizya albo zachodni Siam, do którego przyłączono także okoliczne wyspy: Singapore, Pulo-Pinang i Nikobary, gdzie misye prowadzili kapłani z paryskich misyj zagranicz. Na mocy konkordatu z r. 1857 przywrócono w Malace stolicę bpią, lecz dotąd ani cyrkumskrypcya nie została dokonana, ani bp mianowany. Szkołami kierują Bracia szkolni, zaś 24 misyonarzy sprawuje obowiązki pasterskie. Katol. 11,133.

Siam. Misye prowadzili tutaj Dominikanie hiszpańscy od r. 1566—1610. W r. 1630 po srogiem prześladowaniu, za zezwoleniem króla Franciszkanie wybudowali w stolicy państwa Sijou-Thijan (Juthia) kł, później zaś Jezuici drugi. Wielkie zasługi około rozwoju Chijaństwa położył bp Piotr de la Mothe Lambert bp Berytu i. p. j., († 1673), który zajął się przygotowaniem kleru tuziemczego i osiadł wśród Anamitów, oraz przybyłych tutaj, po wypędzeniu z Chin, chijan tamtejszych. Jego następcę L. Lanneau, Klemens XI mianował wik. aplskim Siamu. Birmani zdobywszy w r. 1767 Siam zburzyli stolicę wraz z kłami i zakładami chijanskimi, zaś chijan wymordowali lub uprowadzili w niewolę. Wielką szkodę misyom wyrządziła odmowa środków materyalnych ze strony rewolucyi franc. Nowy wik. aplski w początku XIX w. liczył ogółem 3,000 wiernych. W r. 1841 Siam podzielony został na dwa wikaryaty wschodni i zachodni Siam. Dekret królewski z r. 1851 wypędził misyonarzy z Siamu. Stosunki przyjazne nawiązały się dopiero od Piusa IX. Skutkiem nieufności Siamczyków do cudzoziemców nawrócenie ich postępuje powoli. Pomimo to misyonarze z paryskich misyj zagr. w liczbie 30, założyli wiele instytucyi i kłów, oraz przygotowali kilku kapłanów tuziemczych. W seminaryum jest 30 wychowanków, istnieje też 45 szkół z 1200 dziećmi, oraz 14 przytułków dla sierot, kierowanych przez zakonnice. Katol. 14,050.

Kambodża, obecnie część państwa Annam, już w połowie XVI w. od Siamu otrzymała pierwsze promienia chijańskiego światła. Zdobycie kraju przez króla Siamu w 1602 powstrzymało rozkwit Chijaństwa. W r. 1770 mógł o. Levasseur założyć w mieście Sambor kaplicę. Kambodża przyłączona do wikar. aplskiego Siam nie mogła jednak mieć stałej opieki pasterskiej, dopiero w r. 1848 mógł bp Miché z Kochinchiny wejść w stosunki z chijanami tamtejszymi. Po nawróceniu kilkuset tuziemców w r. 1850 został tu ustanowiony wik. aplski. Od czasu do czasu wybuchały jednak prześladowania, które tamowały pracę misyjną zarówno w Kambodży, jak w okolicznych prowincyach. W r. 1867 umęczony został misyonarz Barreau. Obecnie wik aplski Kambodża i Loos liczy 16,485 wiernych, posiada 50 kłów i 21 kaplic misyonarzy, 20 katechetów z paryskich misyj zagr. i 21 szkół. Szpitalnictwem kierują tuziemcze siostry od ś. Krzyża.

Kochinchina, część państwa anamickiego. O. Franc. Buson, S. J. przybył tam r. 1615 wraz z 10 pomocnikami i w ciągu lat 20 nawrócił 12,000 pogan. Jeszcze pomyślniej działał O.

Aleks. Rhodes (1624) (Por. „*Des P. A. Rhodes Missionsreisen*“. Freiburg 1858). Na jego zalecenie misye zostały poruczone paryskim misyom zagr. W r. 1682 odbył się nawet synod kleru w Faifo. Dekret z r. 1750 wypędził z kraju bpa i 27 misyonarzy, przyczem 200 kłów zostało zburzonych. Od r. 1790 Kł znowu zażywał względnego spokoju, tak, że w r. 1820 było w Kochinchinie 400,000 wiernych z 4 bpami, 25 kapłanami europejskimi, 120 tuziemczymi, 1000 katechetami i 1500 zakonnicami. Wybuchło jednak srogie prześladowanie w r. 1832—1840, którego ofiarą padło wielu chijan i wszyscy prawie bpi i kapłani. Skutkjem dalszych prześladowań interweniowała w r. 1847 Francya, a w r. 1854 chwyciła się represaryj, w następstwie których w r. 1861 zajęła niektóre części kraju, a w r. 1867 zagarnęła trzy południowe prowincye. 13 marca 1874 r. został w Saïgonie zawarty traktat z Francyą, dający misyonarzom zupełną swobodę do działania a z drugiej strony Anamitom swobodę przyjmowania Chijaństwa. Liczba chijan w Kochinchinie przekracza 80,000. Cały kraj podzielony został na trzy wikaryaty aplskie: a) zachodniej Kochinchiny w stolicę Saïgon, 50,000 katol., 158 kłów i kaplic, 50 misyonarzy, 35 kapłanów tuziemców, 32 katechetów, 2 seminarya z 207 alumnami; b) wschodniej Kochinchiny, 17,000 katol., 25 misyonarzy, 21 kapłanów tuziemców, 95 katechetów, 177 kłów i kaplic; c) północnej Kochinchiny, obejmujący całe dwie prowincye kraju ze stolicą Hue, 18,700 katol., 15 misyonarzy, 42 kapłanów tuziemców, 36 parafij, 105 kłów i kaplic, 1 seminaryum z 58 wychowańcami. Istnieją tu też 2 klasztory żeńskie, które kierują szkołami.

Tonkin, albo Anam północny, najdawniej z pośród państw Azyi ujrzał światło katolickie. Już pż Aleksander VII 1658 r. mianował wikaryusza aplskiego dla Tonkinu. Działali tu głównie Jezuici i Dominikanie z wysp Filipińskich, Mimo to prześladowania nigdzie nie srożyły się w ciągu lat 200, tak straszliwie, jak tutaj. Jeszcze w r. 1873/4 zniszczono przeszło 30 plebanii i 200 kłów, oraz 10 klasztorów żeńskich tuziemczych, pogrążając ok. 14,000 w. ciężką niedolą. Od 1880 jednak roku, odkąd panuje spokój, Kł wzmógł się znowu znakomicie. Obecnie istnieją tam 4 wikaryaty aplskie: a) średniego Tonkinu, 153,000 katol. Tutaj srożyło się najbardziej prześladowanie za rządów okrutnego namiestnika, zwanego Neronem Tonkinu, Nguyen-Duch-Tan. W dodatku 1867 r. straszliwy orkan i powódź zniszczył wszystkie 300 kłów. Obecnie pracuje tam 92 kapłanów tuziemców, a kły powoli dźwigają się z gruzów; b) zachodniego Tonkinu. Pomimo grasującej w r. 1850 cholery i srogich prześladowań, liczy się tam obecnie 155,000 katol., posiadających 46 parafij, oraz 560 kłów i kaplic. Pasterzuje 35 misyonarzy, 92 kapłanów tuziemców, 522 katechetów. W 3 seminaryach wychowuje się 310 młodzieńców. Istnieją też liczne szkoły, przytułki oraz drukarnia w łacińskim i anamickim języku; c) południowego Tonkinu. Prześladowania, głód i cholera szerzyły tutaj także dzieło zniszczenia. Pomimo to istnieje tam obecnie 74,000 katol., 198 kłów i kaplic, 20 misyonarzy, 38 kapłanów tuziemców, 340 katechetów, 2 seminarya z 147 wychowańcami. W 10 domach przebywa 108 zakonnic, które w znacznej części uczą w 28 szkołach; d) wschodniego Tonkinu. Niegdyś było tam 190,922 katol., obecnie tylko 37,362, kłów i kaplic 198, kapłanów, przeważnie tuziemców 67, szkół 28 i kilka zakładów dobroczynnych.

Birma, niegdyś składała się z różnych księstw, które w r. 1733 waleczny Alompra połączył w jedno wielkie państwo birmańskie, położone m. zatoką Bengalską a Siamem. Jako pierwszy misyonarz przybył w te strony 1554 r. franc. o. Boufer. Na dobre, misye wśród tuziemców zostały podjęte przez Barnabitów w 1720 r. O. Culchi barnab. został w r. 1722 prowikaryuszem aplskim całej prowincyi, a ta poddana portugalskiej dyecezyi Meliapur. Wybuchły jednak niebawem prześladowania, które przycichły nieco 1777 r. Rewolucya franc. i tutaj wpłynęła na zatamowanie pracy misyonarskiej odmową niezbędnych środków. Dopiero r. 1830 udali się znowu misyonarze do Birmanii. Dzięki sprzyjaniu władców Birmanii Kł tam szybko się rozwinął, tak, że w r. 1866 można było przystąpić do klnego po-

działu państwa. Ustanowiono tedy 3 wikaryaty aplskie: a) południowej Birmanii z miastem Rangoong, 16,986 katol., 49 kłów i kaplic, 25 misyonarzy, 5 kapłanów tuziemczych, 20 katechetów. Bracia szkolni kierują szkołami; b) północnej Birmanii z miastem Mandalay. obejmuje właściwą Birmanię od angiels. granicy Pegu do Chin. Katol. 2,600, 8 kłów i kaplic, 9 misyonarzy i 1 kapłan tuziemiec; c) wschodniej Birmanii, od rzeki Sittoag do granic Tonkinu z siedzibą w Töngu, 7,000 katol. Pasterzują misyonarze medyolańscy.

III. Indyjski archipelag, do którego zalicza się zwykle, wyspy Sunda wielkie i małe, Moluki, Filipiny i wyspy Zulu. Największe posiadłości mają tutaj Holendrzy, w których ludność wynosi 22,756,000. Anglicy mają wyspę Labuan z 50,000 mieszk., Portugalczycy zaś wyspę Cambing i część wyspy Timor. Są to resztki ich dawnych, rozległych kolonij. Do niedawna rozległe były posiadłości hiszpańskie, z których same wyspy Filipińskie liczyły 4,451,352 mieszk., które wszakże, po nieszczęśliwej wojnie Hiszpanii ze Stanami Zjedn. Amer. półn. 1898 r. odstąpiła ona tymostatnim. Wyspy Filipińskie stanowią osobną prowincyę kln. Wyspy holenderskie, oprócz Borneo, dla którego Leon XIII 1880 r. ustanowił osobną prefekturę aplską (Borneyo, albo Labuan), stanowią wikaryat aplski Bolowia.

Wikaryat aplski Batawia, nazwa od stolicy kolonii holenderskich. Ś. Franciszek Ksawery każąc wśród Molukków wysłał i tutaj misyonarzy, kiedy jednak w XVII w. Portugalczyków wyparli ztąd Holendrzy, zniszczyli oni i misye katolickie, szerząc wytrwale w ciągu z górą 300 lat kalwinizm. Dopiero kiedy król Ludwik Bonaparte ogłosił w Holandyi 1807 r. swobodę religijną, zdołano stałą misyę katolicką założyć na Jawie. Grzegorz XVI 1831 r., ustanowił w Batawii prefekturę aplską, która w r. 1842 zamienioną została na wikaryat aplski. Liczba katol. wynosi ok. 30,000, wliczając w to i murzynów z wyspy Flores. Od r. 1849 pracują tu Jezuici, a od r. 1862 Bracia od ś. Alfonsa Gonzagi. Ci ostatni posiadają 5 klasztorów, dom wychowawczy i szkołę, Urszulanki mają dwa pensyonaty, Franciszkanki zaś szkołę i przytułek. Obowiązki pasterskie pełni 27 kapłanów świeckich i zakonnych.

Prowincya kln a Manila (wyspy Filipińskie). Wraz ze zdobyciem tych wysp przez Hiszpanów, a zwłaszcza po osiedleniu się ich na wyspie Luson czyli Manila 1571 r. mogła się tam rozszerzyć praca misyjna, która już przedtem, po odkryciu tych wysp przez Hiszpanów w r. 1520, miała tam swoje zaczątki. Podążyli więc Franciszkanie, Augustyanie, Dominikanie i Jezuici. Po zbudowaniu miasta Manili, Franciszkanie w r. 1578 wznieśli tam swój klasztor pod wezwaniem ś. Grzegorza i pracowali z tak pomyślnym skutkiem wśród tuziemców, że w ciągu 9 lat ochrzcili 250,000 pogan. W r. 1579 Manila została bpstwem. W r. 1595 Manila otrzymała godność metropolii nad 4-ma dyecezyami, a mianowicie Nueva Segovia obejmująca północną, Manila środkową, Nueva Puieros południową część wyspy Luzon i Cebu pozostałe wyspy Archipelagu. Od tej chwili postęp Chijaństwa posuwa się szybkim krokiem. Większa trudności napotykali misyonarze na małych wyspach, gdzie kilku gorliwość swą okupiło śmiercią męczeńską. Po przyswojeniu języka tagalskiego dla rzeczy religijnych, a zwłaszcza po przetłumaczeniu Pisma ś. stosunki się polepszyły. Franciszkanin ułożył pierwszy słownik tagalski. Szczególna zasługa w walce z mahometanizmem mającym na wyspach przeważną liczbę wyznawców, przypada OO. Jezuitom. Należy przyznać, że rząd hiszpański okazał się wielce pomocnym, zarówno opiekując się misyonarzami, jak i hojnie wspierając nawróconych. Przy zniesieniu zakonu Jezuitów mieli oni tam: 16 kolegiów i 160 ojców. Misye po nich objęli Minoryci. Postęp Chijaństwa na małych wyspach był tak znaczny, że Pius IX 1867 r. z bpstwa Cebu wydzielił nowe bpstwo Jaro, czyli św. Elżbiety, do którego przyłączono wyspy Panay, Negros, Palavan, grupę Calamianos, Zambranga i Mindanao. Przy bpstwie Cebu zostały wyspy: Cebu, Bojol Leyte, Samar, Mindoro, Masbate, Tablas i wschodnia część Mindanao. Tak więc metropolia Manila posiada 4-ry sufraganaty z 720 parafiami i ok. 6-ma milionami

wiernych. Kapitułę posiada tylko metropolia. Parafiami zawiadują zakonnicy i kapłani świeccy tuziemcy. Alumni kształcą się w dwóch seminaryach w Manili i Nueva Segovia i w uniwersytecie ś. Tomasza w Manili, posiadającym fakultet teologiczny i prawny, na których wykładają Dominikanie. Ok. r. 1880 otworzyli Jezuici wyższy zakład naukowy pod nazwą „Athenaeum municipale.“ Burza jaka przeszła przez Filipiny, zwłaszcza przez Manilę, skutkiem powstania Aguinalda r. 1899 groziła także i stosunkom klnym. Amerykanie, od r. 1898 władający Filipinami, zdusili siłą powstanie ijak dotąd w położeniu Kła nie podjęli szkodliwych kroków, zostawiajac hierarchii klnej zupełną swobodę. (Por. *Katholische Missionen* Nr. 1 i 5 rocznika 1880 Freiburg; Dr. Wittmann, *Die Herlichkeit d. Kirche in ihren Missionen.* Augsb. 1841; Dr. Hahn, *Gesch. d. Kath Missionen*“ Köln 1857—1863; M. Mülbaur, *Gesch. d. Kath. Mission in Ost. Indien*“ Freiburg 1852; E. Veuillot *La Cochinchine et Tonquin, le pays, histoire, et les missions* Por. 1859; Man. Bu·ela, *Diccion. geogr. estad. hist. de los islas Filipinas* 2 vol. Madr. 1850; W. W. t. VI, kol. 663—695). (*Ch.*)

Indyferentyzm ob. Tolerancya.

Indygenat jest prawem używania obywatelskich i politycznych praw w danym kraju. Kościół nie odmawiał nigdy obcokrajowcom pełnienia w obrębie jakiego kraju obowiązków duchownych i zajmowania beneficyów, o ile kandydaci na to zasługiwali, wychodząc z zasady charakteru swej powszechności. Stąd też nie krępował się on nigdy w rozdzielaniu obowiązków i dostojeństw względami narodowościowymi; owszem, jeśli w tej mierze bywały jakie trudności ze strony władz świeckich to je Kościół zwalczał. Mimo to wszakże, w stuleciu zwłaszcza XIX ustaliło się w praktyce prawodawstwo świeckie wymagające od beneficyatów indygenatu. Kościół jednak nigdy tej praktyki nie zatwierdził, utrzymując dawną zasadę, według której duchowni jednego kraju, prowincyi lub dyecezyi mogli otrzymywać beneficya w innych. Zasada ta rozpoczyna się z rozesłaniem apostołów, — trwając przez wieki pierwotnych prześladowań i później. Najlepszym tego dowodem, że Kościół na Zachodzie założony został przez mężów pochodzenia wschodniego, ś. Piotra i jego uczniów. Dalsze przykłady ugruntowania się tej zasady widzimy w całym szeregu stuleci kiedy na stolicy apostolskiej zasiadają grecy, afrykanin, syryjczyk, potem Niemcy, Francuzi i inni. Tak też dzieje się z biskupami; arab np. św. Hipolit jest bpem we Włoszech, Eugeniusz i Anatol, egipcyanie, są biskupami w Syryi, św. Metodyusz bp. Olimpii w Ligi zostaje bpem Tyru w Fenicyi i t. p. W kanonach z pierwszych stuleci Chrześcijaństwa, lub u pisarzy, jak Origenes, nie znajdujemy nawet wzmianki żeby duchowni mieli być wyłącznie krajowcami i dopiero kanon 16 soboru chce jedynie, aby duchowni przy przejściu z jednego kościoła do drugiego mieli pozwolenie biskupa. Jakoż w IV st. na stolicy konstantynopolitańskiej widzimy samych cudzoziemców, jak ś. Grzegorz Nazyanzeński, ś. Jan Chryzostom i in. Tak się dzieje później np. z dwoma braćmi; św. Bazylim i ś. Grzegorzem, bityńczykami, z których jeden zostaje bpem w Kappadocyi, drugi Listryi. W VII w. na 21 papieżów 8 tylko było rzymian. Do Niemiec idą na biskupów duchowni z Galii, Akwitanii. Z VIII-go aż do XI-go w. nie mamy żadnego kanonu, któryby obcych od beneficyów usuwał. W ogóle prawo przepisuje by wybierać na beneficya większe *de gremio*, ale przepis ten jest raczej radą, nie rozkazem, tak że w braku kwalifikacyi u swoich wybierano obcych, pod warunkiem pozwolenia od swego biskupa na opuszczenie dyecezyi, co też przepisuje i synod rzymski 743 i nicejski sobór II.—W st. XIII następuje walka między świecką władzą a duchowną o beneficya, w tym duchu by się one dostawały krajowcom. Trwa ona i w stuleciu XIV, dając powód do słynnych zajść między Filipem Pięknym a Bonifacym VIII. Objawia się również i w Anglii pod Edwardem III a Klemens VI przestrzega Alfonsa XI króla Kastylii, by się nie dał uwieść przykładami króla angielskiego. Wynika też spór o zasadę karności kościelnej w kwestyi beneficyów dawanych obcokrajowcom między Jagiełłą a Marcinem V, przy czem ten ostatni mocno za bez-

stronnością obstaje przeciw nacyonalistycznym zakusom. Na soborze Bazylejskim dawna zasada Kościoła utrzymuje się w całej pełni z powodu kwestyi o udzielanie kanonii w Medyolanie, w obec tego że Enaszowi Sylwiuszowi Piccolominiemu odmówili niektórzy prawa do niej dla tego tylko, że był toskańczykiem. Następuje czas konkordatów Stolicy apostolskiej z panującymi gdzie wszędzie zasadę dawną Papieże starają się utrzymać, a chociaż konkordaty te łamią się często przez władzę świecką w różnych krajach, to jednak w innych zawierają nowe. Tak się dzieje w Niemczech kiedy kardynał Cumpeggi oświadcza w w. XVI, że słuszność wymaga by, skoro Niemcy dostają za granicą beneficya, cudzoziemcy je też w Niemczech otrzymywali. I sobór trydencki, chociaż wiele postanowił o beneficyach, to jednak dawną zasadę utrzymał. Teologowie i kanoniści wszędzie znajdują, że wyłączanie obcokrajowców od beneficyów nie zgadza się z dobrem Kościoła, a w tymże duchu często i ś. kongregacya soborowa wydawała swoje decyzye.

W Polsce nadawanie indygenatu w ogólności było pierwotnie prawem królewskiem, do którego nikt się nie mieszał i dopiero król Ludwik pierwszy przywilejem koszyckim przyrzekł nie dawać cudzoziemcom dostojeństw. Później uczynił to i Jagiełło, co nie krępowało jednak królów w swobodzie nobilitowania krajowców i cudzoziemców. Dopiero późniejsze sejmy ograniczają władzę królewską i pod tym względem, a między innemi w ten sposób, że kandydaci musieli wpierw kupować dobra w Polsce, oraz pochodzić z dawnej szlacheckiej rodziny. Rozbiory Polski wprowadziły nowe prawa dla nobilitacyi i indygenatu. *X. J. G.*

Indyjska filozofia. — Indowie ze wszystkich narodów starożytnych najwięcej byli oddani badaniom filozoficznym. Niektórzy nowsi filozofowie idee ich zbytnio wynoszą, a nawet i wywyższają ponad Chrześcijanizm. Z ksiąg Brahmanów (potomkowie Aryów wschodnich, najszlachetniejsza część Indów) najważniejsze są: 4 Wedy i zbiór praw Manu. Za nimi idą dzieła poetyckie Ramajana i Mahabharata, Puranas i Sakuntala, napisana przez Kalidasa. Wedy, z których najstarszą i najważniejszą księgą jest Rig — Weda, zawierają pieśni i modlitwy liturgiczne, które zowią się Mantra dla odróżnienia od pewnego rodzaju komentarza (Brahmana), jaki każda Weda posiada. Brahmany, choć późniejsze od Mantry, sięgają jednak bardzo odległych czasów. Później, kiedy język Wedów (= Wed) stawał się coraz mniej zrozumiałym, dodano obszerne komentarze czyli traktaty filozoficzne, zwane Upaniszadami, tak iż dzisiaj każda Weda składa się z trzech części: Mantra, Brahmana i Upaniszad (Zaborski, Religie Aryanów wschodnich, Kraków, 1894, str. 134). — Krótka treść ksiąg powyższych jest następująca: Brahma jest bóstwem najwyższem, istotą nieograniczoną, nieskończoną i pojedyńczą. Zbudziwszy się z wieczystego snu, stworzył świat, i z tego względu zowie się Brahma, rządzi światem i zachowuje go, i nazywa się Vischnu, dokonywa przemian w świecie i nazywa się Schiva. To troje stanowią „Trójcę“ Indusów: Trimurti. Vischnu często i w różny sposób ukazywał się na świecie przez wcielenie. Wszystkie rzeczy muszą wrócić do Brahmy, i dlatego obowiązkiem jest każdego, aby przez ofiary, pokutę i doskonałe spokojne zagłębianie się w rozważaniu tej powszechnej jedności usiłował do niej powrócić. Nauka ta wyraźnie jest panteistyczną. Z biegiem czasu komentatorowie nadawali jej różne zmiany i wytworzyli wiele systemów i sekt filozoficznych i religijnych zarazem, z których najważniejsze są 6 następnych systemów: 1) sankhya (autor Kapila), zmierzający częścią do sensualizmu i ateizmu, częścią do spirytualizmu i panteizmu; 2) sankhya albo yoga (Patandjali), hołdujący skrajnemu mistycyzmowi; 3) nyaya (Gotama) — jest to przeważnie system logiki, 4) vaiséshika (Kanada)—system fizyki, atomistyczny; 5) mimansa (Djaimini) i 6) mimansa druga albo vedanta (Vyasa), oba systemy sprzyjające Wedom, których są wyjaśnieniem. Pierwsze zaś cztery systemy były przeciwne Wedom i naukę ich zwalczały. Komentatorowie więc Wed i twórcy indyjskich systematów filozoficzno-religijnych dzielą się na prawowiernych i niepra-

wowiernych. Do prawowiernych, t. j. do zwolenników i obrońców nauki, zawartej w Wedach, należą zwłaszcza autorowie księgi Vedanta.

Według Vedanty:

a) Brahma jest bóstwem jedynem, nieskończonem, wiecznem, niezmiennem, poza którem nic nie istnieje, gdyby bowiem istniało, musiałoby być skończone, czasowe, zmienne i dziełem musiałoby być Brahmy, stąd trzebaby w nim przypuścić pierwiastek ograniczenia i zmiany, a to jest niemożliwe, dlatego niema tworów Brahmy, wszystko jest najczystszem złudzeniem. Istnieje sam tylko Brahma, zatem:

b) Świat jest tylko ewolucyą i emanacyą Brahmy; Brahma jest przyczyną tej ewolucyi i wyprowadza świat ze siebie; emanacya poczyna się od nieskończonego i nieokreślonego, a dochodzi przez rozmaite przemiany do określonego i skończonego; od eteru do światła, od światła do powietrza, do płynu, w końcu do stanu stwardnienia, a potem w porządku odwrotnym znowu do Brahmy powraca.

c) Dusza ludzka jest cząstką Brahmy i dlatego jest nieśmiertelną; z ciałem połączona jest za pomocą materyi eterycznej, i to sprawia, że dusza nie może bezpośrednio wpatrywać się w Brahmę i być szczęśliwą; Brahma wprawdzie wszystkie czynności w sposób konieczny sprawuje w duszy, ale według jej usposobienia, nabytego w jakiemś pierwotnem życiu, i dlatego zło nie Brahmie, lecz duszy przypisywać należy.

d) Szczęście człowieka polega na spokoju, jaki dopiero po odłączeniu od ciała dusza w Brahmie znaleźć może. W tem życiu powinien człowiek przygotować się do tej szczęśliwości przez rozważanie wieczności, nieskończoności i jedności Brahmy; prowadzą do tego ofiary, pokuta, rozmyślanie i nabożność. Kontemplacya (rozważanie) już tu na ziemi daje pewien pokój i szczęście, które po śmierci stanie się doskonałem w całkowitem z Brahmą zjednoczeniu.

e) Przez śmierć dusza uwalnia się od ciała i może osiągnąć trojakie szczęście. Jeżeli za życia ziemskiego praktykowała doskonałą ascezę, uwalnia się nawet od materyi eterycznej i ściśle się z Brahmą jednoczy; jeżeli zaś asceza była niedoskonała, dusza pozostanie w materyi eterycznej i tak mieszkać będzie z Brahmą; jeśli żadnych praktyk religijnych nie wykonywała, poniesie karę, — jednak jeśli choć cokolwiek dobrego za życia uczyniła, będzie poddaną metempsychozie, aby miała sposobność praktykowania doskonałej ascezy.

Z pośród komentatorów nieprawowiernych najgłówniejszy jest Kanada, autor systemu Vaiseshika, który pierwszy głosił atomizm, ale zarazem uznawał najwyższego, wiecznego i niemateryalnego Boga.

Treść jego systemu następująca:

a) Świat składa się z niewidzialnych, niezmiennych atomów, które nie wypadkowo, lecz na mocy pewnego prawa łączą się podług pokrewnych własności po dwa, następnie po trzy, po cztery i t. d., i to nie z konieczności wewnętrznej, lecz czynem wszechmocnego, nieskończonego Boga.

b) Człowiek składa się z dwóch części: α) z ciała—siedliska działalności i pracy, zmysłów i zmysłowej pożądliwości, β) z duszy—siedliska czynności przeciwnych: poznania, miłości, nienawiści. Ciało z duszą jednoczą się przez świadomość. Wszystko co ma łączność z duszą, jest dla niej złem: ciało, zmysły, czynności i t. d. (przedmioty zmysłowe, żywioły, poznanie rzeczy zewnętrznych, samopoznanie, miłość, nienawiść).

c) Kanada sprowadza wszystko do 6 pierwiastków (kategoryj): substancya, jakość, czyn, wspólność, własność, stosunek.;

d) Naukę o szczęściu człowieka głosił taką samą jak komentatorowie prawowierni.

Nauki te religijno-filozoficzne są w wielkiem poszanowaniu u Brahmanów (=Braminów); ci co im są oddani, unikają pospólstwa i stanowią odrębną kastę uczoną, która do dziś dnia cieszy się u Indusów wielką powagą,

Przeciw podziałowi na kasty wystąpił w wieku V i VI przed Chrystusem Çakya — Muni, jeden ze zwolenników

ateistycznego systemu S a m k y a, i głosił religię ludową, nihilistyczną, zwaną Buddyzmem. Wypędzony z ojczyzny szerzył swoją naukę u Chińczyków, Mongołów, Tybetan. W VIII wieku Buddyzm powrócił do Indyj, ale w wieku IX znowu ustąpić musiał ze środkowych Indyj, dając miejsce Neo-Brahmanizmowi, i utrzymał się tylko na kresach indyjskich, gdzie i dzisiaj istnieje. (Naukę Buddy ob. w artyk. B u d d y z m). — Dodać wypada, że nawet poza Buddyzmem, dzisiejszy Hinduizm nie stanowi jednej religii. Hinduizm współczesny pod pewnym względem podobny jest do protestantyzmu: jestto zbiór nader licznych sekt, z których każda istnieje niezawiśle od innych; pomimo to jednak wszystkie te sekty mają pewną spójnię, swoje właściwości miejscowe, które tworzą wspólne tło religijne (H)indów. Dlatego wszystkie te sekty noszą wspólną nazwę brahmanizmu, (mniej właściwie braminizmu, gdyż w sanskryckim języku znajdujemy tylko pierwsze brzmienie), choć Bramani właściwi, tworzą tylko część (H)indów.

W rozwoju myśli filozoficznej w Indyach można zauważyć, że w czasie największego ruchu umysłowego Hindów żaden system nie mógł zatrzymać dla siebie wyłącznego panowania w umysłach, lecz jeden był wypierany i zamieniany przez drugi. Kiedy zaś z czasem ruch umysłowy osłabł, systemy filozoficzne, zwłaszcza buddyzm łatwo mogły wywalczyć dla siebie znaczenie niezmiennej nauki i z biegiem czasu zamieniły się w religię. Coś podobnego widzimy i w Europie w nowszych systematach filozoficznych, zaprzeczających wszelką religię, a później w formy religijne przekształcanych, np. w pozytywizmie, saint-simonizmie, z tą jednak różnicą, że wobec szybkich postępów wiedzy nowsze systemy nie mogły się długo utrzymać na stanowisku dogmatyzmu filozoficznego i wkrótce ustąpić musiały miejsca nowym teoryom, tembardziej, że miały obok siebie religię Chrześcijańską, nadprzyrodzoną, zaspakajającą w sposób najdoskonalszy wszystkie potrzeby i ideały ludzkości.

Do wieku XVIII mało wiedziano o filozofii indyjskiej. Głównem źródłem wiadomości był pamiętnik Megastenesa (około 300 r. przed Chr.), który dłuższy czas przebywał na dworze indyjskiego króla Czandragupty, jako poseł króla syryjskiego Seleuka. W starożytności, w czasach aleksandryjskich i rzymskich, posiadano więcej wiadomości o mądrości indyjskiej niż w wiekach późniejszych; miała ona nawet wpływ na teorye religijne Gnostyków i Manichejczyków, o czem świadczy kosmogonia pierwszych, podobna do kosmogonii buddaizmu, i formuła przepisana dla drugich, w której musieli wyrzekać się Buddy przy powracaniu na łono Kościoła. (Ob. u Straszewskiego. *Dzieje filozofii.* Kraków, 1894, t. I, str. 87). — Studya nad filozofią indyjską w w. XVIII wznowili misyonarze katoliccy (O. Bartłomiej Ziegenbalg; O. du Pons); ich śladem poszli uczeni angielscy (Jones, Wilkins), z których największe zasługi na tem polu położył Henryk Tomasz C o l e b r o o k e (1765—1837), Ward i Eug. Bournouf. Ze zdumieniem spostrzegli badacze, jakie bogactwo filozoficznych myśli kryje się w literaturze indyjskiej, „Indye—pisze prof. Straszewski—posiadają historyę filozofii, która rozpoczyna się więcej niż 1000 lat przed naszą erą i trwa aż do chwili obecnej. Gdyby zaś kto hołdował zapatrywaniu, że o filozofii tylko tam może być mowa, gdzie umysł uwolnił się od więzów religii, i zaczął myśleć samodzielnie, to i on musiałby przyznać, że Indowie posiadali filozofię. Trudno bowiem wystawić sobie myślicieli śmielszych i od panującej religii bardziej niezależnych, jak np. ci, którzy w Indyach rozwijali teoryę o a t m a n (ob. artykuł: H i s t o r y a f i l o z o f i i, początek) w Upaniszadach, lub jak Kapila w systemie Samkhya, albo Gautama i Kanada. Czy można posunąć się dalej w zaprzeczeniu istniejącej religii, jak to uczynił np. taki materyalista Czarwaka, albo nihilistyczny idealista Buddha?“ (*W dążeniu do syntezy*, Warszawa, 1908, str. 94).— Dla historyi filozofii powszechnej, znajomość literatury filozoficznej indyjskiej, ma doniosłe znaczenie z tego zwłaszcza względu, że jak dzięki zapoznaniu się z językiem sanskryckim powstało językoznawstwo porównawcze, jak zbadanie indyjskiej mitologii umożliwiło naukę religii porównawczej, tak znajomość filo-

zofii indyjskiej otwiera nam drogę do porównawczej historyi filozofii. Rzecz oczywista, że podobnie twierdzić należy o filozofii Chińczyków, Persów i innych narodów azyatyckich, i to z tem większą słusznością, im więcej obce są one rasie aryjskiej, a co za tem idzie, im bardziej samodzielnie rozwijały swoje pojęcia filozoficzne. Filozofia indyjska ma jednak przed innemi tę wyższość, że ruch umysłowy w Indyach był silniejszy niż u jakiegokolwiek narodu azyatyckiego w starożytności, i dzięki temu filozofia rozwijała się pomyślniej.

Literatura. O filozofii indyjskiej pisali: ks. Zaborski w dziele, wyżej cytowanem; Maurycy Straszewski: *Dzieje filozofii w zarysie*, t. I: ogólny wstęp do dziejów filozofii i dzieje filozofii na wschodzie, str. 81—211 (ob. w tem dziele bogatą literaturę w tej materyi); E. Blanc, *Histoire de la Philosophie* Lyon—Paris 1896, t. I; A. Święcicki w swem dziele o literaturze powszechnej; E. Stateczny, *Compendium historiae Philosophiae*, Romae, 1898; Maurycy Straszewski, *W dążeniu do syntezy*. Warszawa, 1908, i inni. *Ks. J. B.*

Indywidualizm od individuum = jednostka. Z filozoficznego punktu widzenia indywidualizm jest przeciwstawieniem uniwersalizmu, według którego tylko całość (universum) istnieje, a indywidua są tylko przejściowemi fazami bytu; według zaś I-u, indywidua są samoistne i posiadają byt rzeczywisty. W etyce I-m oznacza kierunek, który stawia sobie za zadanie rozwój, uszlachetnienie jednostki; taką jest etyka Chrystusa, stoi ona na przeciwległym biegunie z etyką uniwersalizmu, utylitaryzmu społecznego, który troszczy się tylko o gromadę, gatunek, podporządkowując mu jednostki, zapoznaje godność osobistą człowieka, uważając go za środek i narzędzie dla dobra społecznego; zasada ta prowadzi do wniosku, że tego, kto nie jest pożyteczny społeczeństwu, należy usunąć, jak osoby chore, niedołężnych starców. W ustroju społecznym I-m przeciwstawia się socyalizmowi i kolektywizmowi. — Zasady dobrze zrozumianego indywidualizmu broni Kościół katolicki, występuje zaś przeciwko krańcowemu I-owi, który dochodzi do ubóstwienia człowieka, jak u Stirnera, Nitsche'go.

X. H. P.

Ines Albert, poeta łaciński, jezuita polski XVII w. Ur. 1620 r., krewny przez matkę Kochanowskiego (Por. odę *Ad maternos avos Kochanovios celeberrimos poëtas*), I-s w 1637 r. wstąpił do Jezuitów i uczył w szkołach wymowy, zasłynął jako kaznodzieja i poeta; † 1658 r. I-s wydał bezimiennie szereg wierszy safickich na cześć N. M. P.: *Horologium Marianum* (Kalisz, 1643); Św. Tomasza z Akwinu uczcił panegirykiem *Umbra solis theologici* (Poznań, 1648), na cześć św. Franciszka Ksawerego ułożył wiersze *Franciscus Xaverius Indiarum apostolus munifica manu Ad. Serebricki Sigismundianae SS. Petri et Pauli basilicae inductus* (ibid., 1649). Słyną I-s epigromaty i poezye liryczno-dydaktyczne, w których naśladował Horacyusza i Sarbiewskiego: *Aeromatum epigrammaticorum centuriae VII...* (Kraków, 1653; 2 wyd. ilid., 1655 z epigramatami polskimi); chwali I-e królów polskich aż do Jana Kazimierza w *Lechias; ducum, principum et regum Poloniae ab usque Lecho deductorum, elogia historico politica et panegyres lyricae* (Kraków, 1655, nast. wyd. 1680, 1733); okolicznościowe pochwały poetów, moralne i polityczne pieśni z dedykacyą *Dei Matri Virgini Poloniarum reginae* wydał p. t. *Lyricorum centuria, politicis, ethicis et poëticis axiomatibus et problematibus instructa* (Gdańsk, 1655, 2 wyd. 1686; 3-ie—1723). (Por. de Backer, *Biblioth. des écriv. de la Comp. de J.*; Estreicher, *Bibliogr. polska*, t. XVIII, str. 568—570; St. Rzepiński, *Kilka słów o życiu Inesa*, Poznań, 1895; W. E. I., t, XXIX—XXX, str. 953).

X. C. S.

Infamacya ob. Diffamatio.

Infamia—niesława czyli brak dobrej sławy; infamię dzielimy na niesławę prawa (infamia juris) i czynu (facti); niesławę prawa (juris), określa prawo względem tych, którzy dopuścili się pewnych czynów karygodnych; niesława zaś czynu (facti) powstaje z samego czynu zniesławiającego, przez który czło-

wiek traci dobre imię wśród ludzi uczciwych, więc jedna i druga niesława powstaje z czynu karygodnego i notorycznego, tylko, że niesława prawa (juris) spotyka za czyn, do którego prawo niesławę przywiązało, a niesława czynu (facti) — za czyn, przez który traci się dobre imię wśród ludzi uczciwych i bogobojnych. Nadto zachodzi i ta różnica pomiędzy niesławą prawa i niesławą czynu, że niesława prawa spada na człowieka albo na mocy wyroku sądowego (infamia ferendae sententiae) albo przez popełnienie czynu, do którego prawo przywiązało niesławę (infamia latae sententiae)—a niesławę czynu sprowadza sam czyn karygodny (bez wyroku); następnie niesława czynu (facti) przestaje ciążyć na człowieku od chwili poprawy, t. j. zmiany ogólnej opinii, od niesławy zaś prawa (juris) można się uwolnić tylko przez inny wyrok sławę przywracający lub przez dyspensę. Zarówno niesława prawa (juris) jakoteż i czynu (facti) sprowadzają irregularitatem t. j. niezdolność do przyjęcia święceń kapłańskich, do sprawowania czynności kapłańskich, do otrzymania beneficyów; niezdolność ta (irregularitas), jeżeli pochodzi z niesławy czynu, znika, skoro przestaje istnieć infamia facti (cessat cessante ipsa infamia facti), jeżeli zaś pochodzi z niesławy prawa (juris), można się uwolnić od niej przez dyspensę St. Ap. lub przez wstąpienie do klasztoru, lecz tylko w tym wypadku, gdy ktoś zaciągnął niesławę, a więc i irregularitatem, z tej racyi, że się oddawał jakiemu zajęciu zniesławiającemu.

Według prawa kanonicznego niesławę prawa (juris) zaciągają następujące osoby:

1) Ci, którzy dopuszczają się napadu na kardynałów i ich wspólnicy (omnes, qui sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem fuerint hostiliter insecuti, vel pescusserint, vel factum ratum habuerint, aut consilium dederint, aut posta receptaverint, vel defensaverint scienter eumdem) (Por. C. 5 *De poenis* in 6-o, Suarez, *De censuris* disp. XLVIII, sect. 3, n. 2; Benedictus Ojetti, *Synopsis Rerum Moralium* et Juris ponficii, vol. II p. 98).

2) Heretycy (qui condemnati sunt vel condemnatae sectae adhaerent; item filii haereticorum, qui in haeresi persistunt vel mortui sunt ad primum et secundum gradum per lineam paternam, per maternam vero ad primum dumtaxat— S. O. 4 Dec. 1890).

3) Pojedynkujący się i ich sekundanci (Con. Tr. sess. XXV c. 19 *de Ref*; S. C. C. in Vratislaw. 9. Aug. 1890, in Friburgen. 23 Jan. 1904 a.)

4) Ci, którzy dopuścili się porwania niewiasty i ci, którzy w tem porwaniu brali jakikolwiek udział (intra eos limites, in quibus impedimentum dirimens matrimonii exurgit ad mentem Con. Trideu. sess. XXIV c. de Ref. matr.)

5) Ci, którzy dopuścili się symonii realnej.

6) Skazani na galery (Urbanus VIII. decr. 4 jan. 1635).

7) Ci, którzy za życia prawnej żony zawarli związek maiżeński z inną (bigami).

Niesławą zaś czynu (facti) zwykły sprowadzać następujące występki: zabójstwo, krzywoprzysięstwo, herezya, sodomia, crimen laesae majestatis, cudzołóstwo, zdrada, rabunek, nierząd, trudnienie się lichwą, napad na kardynałów i biskupów, porwanie niewiasty i uczestniczenie w takowem, pojedynek (pojedynkujący się i sekundanci), zbrojenie się przeciwko rodzicom, oraz inne występki, przez które utracamy dobre imię wśród ludzi uczciwych i bogobojnych. (Por. Lucius Ferrarius, *Prompta Bibliotheca* t. IV, p. 623; Ojetti Benedictus, *Synopsis Rerum Moralium et juris pontificii*. Prati 1905 r. Vol. II, p. 96.) *X. A. C.*

Inflanty (po łac. Livonia, po niem. Nifland, Liefland, Lifland, Lievland, Lyfland, stąd nazwa polska I-y, jak wykazał W. Diederichs w *Mitteilungen aus der Livländischen Geschichte*, tom XII, str. 381—385) — nazwa rozległych prowincyj nadbałtyckich (ost-zejskich), stanowiących rosyjskie gubernie: Kurlandzką czyli Kurlandyę, Inflancką czyli Ryską, Estońską, czyli Estonię i 3 powiaty gubernii Witebskiej na północ od rz. Dźwiny położone. Gdy w XII w. Chrystyanizm zawitał do tych krain, w Kuronii, czyli Kurlandyi mieszkali — Kuronowie; w Semigalii (część dzisiejszej gub. Kurlandzkiej)—Semigal-

lowie (żmudzini), w Estonii—Estonowie, v. Estończycy (ob art. Estończycy); w pozostałej części Inflant właściwych (gub. Ryska i część wspomniana gub. Witebskiej)—Łotysze (Lettowie) i Liwonowie. Ci ostatni zależeli od księcia połockiego, jak wspomina kronikarz Henryk zwany niesłusznie Łotyszem. (*Chronicon Livon.*, ed. Pertz, Hannov. 1874, I, 3), inne plemiona były niezależne.

Już w XII w. dla Estonii miał być wyświęcony bp. Fulkon (ob. art. Dorpat), lecz dopiero Meinharda można uważać za pierwszego apła I-t (ob. art. Estończycy), on bowiem założył pierwszy kościół w Yxküll (Uexküll) nad Dzwiną (niedaleko od zatoki Ryskiej), zajmował się losem Liwów i Lettów, pomagał im budować mury obronne, a z trudem zjednawszy sobie obłudnych mieszkańców, chrzcił ich i w wierze utrzymywał, choć musiał często na ich apostazyę patrzeć. Od arcybpa Bremeńskiego Hartwika (1184—1207) Meinhard otrzymał święcenia bpie i został jego suffraganem, jako bp. Yxküllski czyli inflancki. Po nim w I-ach pracował Bertold cysters, drugi bp. Yxküllski (ob. arb. Bertold, apostoł Inflant). Obłudni Liwowie pozornie tylko chrzest przyjmowali, to też i Bertold i następca jego Albert von Buxhöwden (vel von Apeldern) szukali pomocy przeciwko nim w wyprawach zbrojnych rycerzy zachodnich. (Ob. art. Albert von Buxhöwden). Albert w 1201 r. założył miasto Rygę, był więc pierwszym bpem Ryskim, nosił też tytuł bpa inflanckiego (eppus Livoniae). Pż. Honoryusz III udzielił Albertowi władzy zakładania bpstw w I-ach, to też w 1211 r. wyświęcił Teodoryka opata Cystersów w Dünamünde na bpa Estońskiego i i Bernarda von der Lippe na bpa Semigallów w r. 1218. Po Albercie bpem. Ryskim był Mikołaj (1229—1253), po nim Albert Suerrbeer, jako Albert II. Pż. Aleksander IV w 1255 r. wynosi Rygę do godności metropolii; do niej należy początkowo 10, później 14 bpstw w Prusach i Inflantach, w XIV-ym wieku zmniejszonych do 7 stolic bpich, z tych w I-ach zostały bpstwa Kurlandzkie, Ozylskie (wyspa Oesell) i Rewelskie. (Por. Jacobson, *Die Metropolitanverbindung Riga's mit den Bisthümern Preussens*, Leipzig, 1836). (Dzieje bpstwa dorpackiego omawia art. Dorpat (ob.).

Bpi I-t byli też książętami świeckimi, bogato uposażonymi, mieli nawet prawo miecza nad szlachtą; arcybp ryski zwoływał sejmy całego kraju i na nich prezydował. St. Ap., cesarz Karol IV, a nawet sobór bazylejski ustanawiał króla polskiego opiekunem praw arcybpstwa Ryskiego. W wieku XIV, XV i XVI w I-ach panowały ustawiczne kłótnie pomiędzy krzyżakami i bpami, przytem życie rozpustne zbogaconych rycerzy i duchowieństwa, ucisk ludu i mieszczan, upadek ducha religijnego otwierają pole propagandzie protestantyzmu. Na początku XVI w. Andrzej Knöpken i Sylwester Tegetmeier, popierani przez rozpasanych krzyżaków, podburzają ludność Rygi i Rewla do wyrzucania obrazów z kościołów, wypędzania kapłanów katolickich i t. p.; protestantyzm zaczyna się szerzyć gwałtownie. Bpi inflanccy albo sprzyjają nowinkom, albo też, jak gorliwy arcybp Koeper Linde († 1524) nie mogą ruchów tych powstrzymać.

W XVI w. I-y tracą też polityczną niezależność. Gdy I-om groziło podbicie przez ks. Moskiewskie, Estonia w 1560 r. poddała się Szwedom, całe zaś I-y (1561 r.).—Zygmuntowi Augustowi. Protestantyzm szybkie czynił postępy. Ostatni arcybp ryski, Wilhelm, brat apostaty Albrechta pruskiego nosił się z myślą sekularyzacyi i panowania w I-ach, jako książe świecki, na co Zygmunt August zezwolił dopiero po śmierci Wilhelma († 1563 r.). Inne bpstwa również upadły. Ostatni bp Dorpacki Herman III Wessal umarł w niewoli w Moskwie, wywieziony przez Iwana Groźnego (1558 r.). Jan Monnichusen bp. Kurlandzki i Ozylski w 1560 r. sprzedaje te bpstwa królowi duńskiemu, Fryderykowi II za 20 tys. talarów, a sam ożeniwszy się, wyjeżdża do Niemiec. Wreszcie ostatni mistrz kawalerów mieczowych, Gotard Kettler sekularyzuje się, ulega Polsce; Inflanty z lewej strony Dźwiny otrzymuje jako lenne księstwo Kurlandyi i Semigalti, część zaś I-t za Dzwiną ma należeć do Polski. W zlutrzonych I-ach stan religijny zgoła się nie polepszył, predykanci złym przykładem gorszą wiernych;

katolicyzm nie znajduje poparcia. Po traktacie, zawartym w Kiwerowej-horce (1582 r.), Stefan Batory daje wolność wyznaniu luterskiemu, zarazem broni praw katolików, odbiera lutrom kościoły, zajęte bezprawnie w Dorpacie i w Rydze, popiera prace misyjne Jezuitów, a w 1582 r. erygowano dla Inflant bpstwo w Wenden (Wenda v. Kieś), zwane inflanckiem. W czasach najazdów szwedzkich (początek XVII w.) sprawa katolicka w I-ach wiele ucierpiała, zwłaszcza gdy traktat Oliwski (1660 r.) na rzecz Szwecyi odciął od Polski większą część Inflant, tak iż pozostały przy Polsce Kurlandya i t. zw. województwo inflanckie t. j. powiaty Dynaburski (Düneburg), Rzeżycki (Rositen), Lycyński (Ludsen) i Maryenhauski (Marienhausen), czyli t. zw. Inflanty polskie. Część, którą zajęli wtedy Szwedzi zwano Inflantami szwedzkiemi; podbił je Piotr W. (1710 r.) i na mocy pokoju Nysztadzkiego dołączył do Rosyi 1721 r. W Inflantach szwedzkich katolicy nie mieli prawa odprawiać nabożeństw publicznie. Nie lepiej było w I-ach polskich, od 1643 r. bpstwo Wendeńskie było w rękach Szwedów, odtąd bpi inflanccy rezydują w Warszawie, jako wikaryusze prymasa gnieźnieńskiego, katolikami zajmują się sąsiedni bpi żmudzcy. Dopiero bp. Mikołaj Popławski (1685—1710) osiada w Dynaburgu i pasterzuje w I-ach. To samo czynią jego następcy. Gdy zaś od r. 1772 Rosya zagarnęła województwo inflanckie, bpi inflanccy mają juryzdykcyę tylko nad Kurlandyą i Semigalią, choć noszą tytuł bpów I-t (eppi Livoniae). Województwo inflanckie wcielono do archidyecezyi mohilowskiej, utworzonej w 1783 r. Po r. 1795 i ostatnia cząstka bpstwa Wendeńskiego przechodzi do Rosyi, administrują ją bpi żmudzcy, aż wreszcie nuncyusz W. Litta (aktem z 1798 r.) wciela ją do dyecezyi Wileńskiej; ostatni bp. Liwonii Jan Nepomucen Kossakowski (od r. 1795) zostaje bpem wileńskim (1798 r.).

Bibliografię o I-ach podał E. Winkelmann, *Bibliotheca Livoniae historica*, Berlin, 1878; G. Manteuffel, *Inflanty polskie*, Poznań, 1879, str. 163—168; wydawane corocznie w Rydze zeszyty d-ra A. Poelchau, *Die livländische Geschitslitteratur*. Obszerną też literaturę podał ks. dr. W. Knapiński w *Encykl. kościelnej X. Nowodworskiego*, tom VIII, str. 110 i 111 przy art. Inflanty. Z pisarzów polskich nieśmiertelną zasługę zdobył G. Manteuffel, dz. cyt., nadto umieścił liczne artykuły o I-ach w *Przeglądzie Powszechnym* t. I, III, VI, VIII, IX, X, XI, XIV, XV, XVII, XVIII, XIX, XX, XLIX, LI, LIII, LVII, LX, LXXI i in. w *W. E. I.* t. XXIX—XXX, str. 959—965 i in.; wydał osobno: *Cywilizacya, literatura i sztuka nad Bałtykiem*, Kraków, 2 wyd., 1897; *Notatki o dziejach wiary rzymsko-katolickiej w Rydze*, Warszawa, 1902 i in. (Por. też ks. Wł. Krynicki, *Dzieje Kościoła Powszechnego*, Włocławek, 1908 r., str. 265..., 466...). *X. C. S.*

Informata conscientia, dokładniej sententia ex informata conscientia czyli powzięcie decyzyi, wydanie wyroku na zasadzie urobionego sumienia. Ogólną zasadą, przyjętą przez wszystkie prawodawstwa, jest, aby, gdy chodzi o ukaranie jakiegokolwiek występku, ściśle były zachowane formalności procedury sądowej, jakich słuszny i regularny wymiar sprawiedliwości wymaga. Ale w nagłych wypadkach, gdzie zwłoka mogłaby grozić niebezpieczeństwem dla dobra ogólnego, już Rzymianie uznawali potrzebę działania pozasądowego i najwyższej władzy p. ństwowej przyznawali prawo niezwłocznego działania dla usunięcia grożącego zła. Również i papieże w niecierpiących zwłoki razach, pomijając zwykłą drogę procesu sądowego, wymierzali kary duchowne, a prawo i potrzeba takiego działania pozasądowego dla wyższej władzy duchownej tem są konieczniejsze, że celem, do którego Kościół w karaniu występków dąży, jest jest nie tylko ocalenie dobra powszechnego, ale też dobra i zbawienia osób pojedyńczych. Oprócz tego przy działaniu pozasądowem, pozbawionem jawności i rozgłosu, zapobiega się zgorszeniu, nie rozchodzą się bowiem wieści o samym występku, przytem winny występku ukrytego, znanego zaledwie kilku osobom, nie jest narażony na zniesławienie.

Do czasu Soboru Trydenckiego tyl-

ko Stolicy Apostolskiej przysługiwało prawo pozasądowego wymierzania kar za występki skryte. Biskupi w wypadkach ukrytych występków, popełnionych przez duchownych, znajdowali się w warunkach bardzo trudnych, prawo bowiem przedsoborowe, albo, jak dekret Gracyana i t. zw. kompilacye autentyczne, zastrzegało tylko, że ten, kogo już oskarżono o jaki występek, do czasu osądzenia sprawy nie może być dopuszczony do pierwszych lub dalszych święceń, albo też, jak dekretały Grzegorza IX, dawało biskupom zaledwie możność usunięcia od święceń winnych skrytego zabójstwa lub herezyi (cap. 4 i 17 X de temp. ord. I—11). Ogólnie zaś w wypadkach jakiegolwiek skrytego występku, tylko zwierzchników zakonnych upoważniało do odmówienia święceń podwładnym zakonnikom (cap. 5 X de temp. ord, I—11); pozatem, wszystko, co biskup mógł uczynić przeciwko występkom ukrytym, polegało i ograniczało się na upomnieniach, radach, prośbach przypomnieniu surowości sądu boskiego, naznaczeniu pokuty, ale ani spełnienia rad ani wykonania pokuty nie wolno było egzekwować, a więc rady i pokuty pozostawały nieraz bez skutku i wypełnienia z krzywdą dla samych winowajców i często z szerzeniem się zła i zgorszenia. Dopiero Sobór Trydencki (rozdz. 1 sesyi XIV de reform.) uzbroił biskupów przeciwko takim występkom odpowiednią władzą, uzupełniając braki prawodawcze przedsoborowe. Sobór ten (którego przepisy obowiązują dotychczas, późniejsze bowiem dekrety Papieży i orzeczenia kongregacyj wyjaśniają tylko prawo trydenckie, rozstrzygając poruszone spory i wątpliwości — porównaj konstytucyę Klemensa X „Superna“ 21 czerwca 1670 r.; konstytucyę Benedykta XIV „Firmandis“ 6 listop. 1744 r.; bullę Piusa VI „Auctorem fidei,“ 4 sierpnia 1794 r. potępiającą synod w Pistoi prop. 49, 50; instrukcyę kongr. Bisk. i Zak. 11 stycz. 1880 r.; Instrukcyę kongr. Prop. 20 paźd. 1884 r.) popierwsze udzielił także biskupom tego upoważnienia, które mieli dotychczas tylko zwierzchnicy zakonni; przyczem usunięcie od święceń drogą pozasądową może nastąpić z jakiejkolwiek przyczyny, nawet wskutek występku ukrytego (ex quacunque causa, etiam ob occultum crimen, quomodolibet, etiam extrajudicialiter, jak się Sobór wyraża); powtóre, wprowadził nową zasadę, że zwierzchnik duchowny, świecki, czy zakonny, może podwładnego swego zasuspendować, czyli zabronić mu spełniania funkcyj duchownych, do stopnia jego święcenia lub do urzędu przywiązanych, na zasadzie sumiennego przekonania się pozasądowego o popełnieniu występku ukrytego. Suspensa zatem ex informata conscientia z powodu występku ukrytego wyklucza konieczność stosowania formalności sądowych, nie tylko procesu zwykłego (processus solemnis, ordinarius), ale nawet procesu skróconego (processus summarius) t. j. wyklucza potrzebę, w celu ukarania winnego, poprzedniego sądowego udowodnienia mu winy, bynajmniej jednak nie wyklucza konieczności poprzedniego posiadania dowodów winy, zupełnie pewnych. Owszem, wyrok ex informata conscientia nie może być powzięty na zasadzie subjektywnego, mniej lub więcej prawdopodobnego zdania i przekonania zwierzchnika o winie podwładnego, ale opierać się musi na takich danych, któreby dawały objektywny materyał, dostateczny dla zupełnej pewności (ad plenam fidem faciendam) i któreby mogły przekonać o winie podwładnego tych, którym przysługuje prawo rewizyi takiego wyroku ex informata conscientia; zasuspendowany bowiem, nie w drodze wprawdzie apelacyi i bez zawieszenia suspensy, może jednak skorzystać z nadanego mu przez prawo rekursu do Kongregacyi Soborowej lub Propagandy, i wtedy zwierzchnik, wyłuszczając powody, które go skłoniły do postępowania pozasądowego ex informata conscientia, winien dostarczyć kardynałom taki materyał dowodowy, któryby i ich również z zupełną pewnością co do ukrytego występku przekonał, inaczej naraziłby się na zarzut przekroczenia granic nadanej mu przez Sobór Trydencki władzy i wyrok jego ex informata conscientia, byłby nieważny.

Prawo rekursu stanowi dowód, że chociaż Kościół uznał w nadzwyczajnych, nagłych wypadkach potrzebę energicznego działania przeciw występkom ukrytym, troskliwie jednak obmyślił środek ku zapobieżeniu niesprawiedliwości i zniesławienia oraz zastrzegł służące

każdemu prawo obrony. Przyczyną tedy do wydania wyroku bynajmniej nie ma być mniejsza siła dowodowa zebranego przeciwko winowajcy materyału oskarżającego, ale skrytość samego występku, a skrytość tak należy rozumieć, że występek albo nie może być udowodniony sądownie, chociaż wina pewną się okazuje z dowodów pozasądowych (np. świadkowie, zupełnie zasługujący na wiarę, zastrzegają sobie sekret, czy to z racyi drażliwości sprawy, czy też z obawy zemsty lub innych możliwych szkodliwych dla nich następstw) albo też mógłby być wprawdzie udowodniony sądownie, ale nie wypada uciekać się do jawnego procesu sądowego dla uniknięcia skandalu i zgorszenia albo dla usunięcia gorszych następstw dla samego winowajcy. Dla powyższych też przyczyn nie może być powzięty wyrok ex informata conscientia z powodu występku jawnego, publicznego, który albo znany jest większej ilości osób, tak, że należy przypuszczać, iż wieści o nim się rozniosą, albo już głośnym jest śród ludu, albo już doszedł do wiadomości władz śledczo-sądowych. Karę suspensy ex informata conscientia nakładać mogą biskupi, zwierzchnicy zakonni, mający t. z. juryzdykcyę jakoby bpią, dalej t. z. praelati nullius, wikaryusze aplscy. Wikaryusz jeneralny może zasuspendować ex informata conscientia tylko na zasadzie wyraźnego, specyalnego mandatu ordynaryusza. Czy tę władzę mają wikaryusze kapitulni, zdania są podzielone; chociaż niema wyraźnego przepisu prawa, któryby ich wykluczał, prawdopodobniejszem jednak wydaje się zdanie, odmawiające im tej władzy, jeżeli się weźmie pod uwagę, że i sami biskupi winni korzystać z tej władzy tylko w wypadkach nadzwyczajnych zaradzenia złemu, jakieby mogło wyniknąć dla Kościoła z jawnego roztrząsania winy podwładnego w sądzie. Już więc dla samych biskupów jestto potestas extraordinaria. Przytem nie należy zapominać, że w czasie Soboru Trydenckiego sądy duchowne nie znały jeszcze procesu sumarycznego, wprowadzenie którego w znacznym stopniu ułatwiło możność w wypadkach nagłych prędkiego załatwienia sprawy; stąd już sami biskupi rzadziej korzystają ze swej władzy wydawania wyroków ex informata conscientia, tembardziej więc wikaryusze kapitulni, zarządzający dyecezyą tylko czasowo, roztropniej postąpią, jeżeli powstrzymują się od użycia władzy, prawdopodobnie tylko im przysługującej, a korzystać będą z procesu sumarycznego.

Suspensa ex informata conscientia może być wyrzeczona tylko czasowo, na czas określony (zazwyczaj za ukryty występek już spełniony), jeżeli zaś zwierzchnik suspenduje podwładnego bez określenia terminu (ad suum beneplacitum), np. za występek trwający, nałogowy, celem skłonienia do zaprzestania, i wówczas nawet suspensa nie jest uważaną za stałą (perpetua), ale traci swą moc z chwilą ustania juryzdykcyi zwierzchnika, ze śmiercią lub translokatą (Instr. Kongr. Prop. 20 paźdz. 1884 r. Nr. 5). Dozgonna bowiem suspensa ab officio, np. od obowiązku kanonika lub proboszcza, równałaby się depozycyi, a takaż suspensa ab ordine miałaby te same skutki, co degradacya. Tymczasem suspensa ex informata conscientia nie ma na celu pomszczenia prawa obrażonego, czyli nie jest poena vindicativa, ale daży do poprawy winnego z ochroną jego sławy, jest więc tylko poena medicinalis, na zawsze zaś zasuspendowany nie mógłby nie pozostać w mniemaniu wiernych winnym ciężkiego występku, a ukryć suspensy wieczystej niema sposobu. Wreszcie suspensa na zawsze nie da się pogodzić z przepisem prawa, że nikogo nie można usunąć z zajmowanego beneficium bez przeprowadzenia procesu sądowego; suspensa zaś na zawsze ex informata conscientia w skutkach swych byłaby pozbawieniem dnchownego beneficium, co musi być wyłączonem, rozdział bowiem pierwszy sesyi XIV de reform., Soboru Tryd. mówi tylko o suspensie „ab ordinibus seu gradibus vel dignitatibus," a w praktyce tylko z dochodów beneficium, jakie zasuspendowany posiada, wynagradzany bywa administrator, który przez trwanie suspensy tem benificium zarządza.

Wyrok, nakładający karę suspensy, musi być piśmienny, z oznaczeniem daty, w której zapadł i z wyraźną wzmianką, że kara wymierzoną została na zasadzie rozdz. I sesyi XIV de reform. Soboru Tryd. albo „ex informata conscientia" albo też „dla przyczyn samemu zwierzchnikowi wiado-

mych.“ (Instr. Kongr. Prop. Nr. 3). Na tym wyroku winien się podpisać ukarany, aby zwierzchnik w razie pogwałcenia suspensy miał przeciwko niemu dowód. Z samej procedury ex informata conscientia wynika, że zwierzchnicy obowiązani są nie rozgłaszać ani kary ani występku, idzie tu bowiem o ukaranie duchownego, który popełnił występek ukryty, a więc używającego jeszcze dobrej sławy. Takiego osłonienia sławy duchownego wymaga nie tylko przykazanie miłości, ale i dobro dusz i Kościoła, gdyż się zapobiega zgorszeniu Ukarany bowiem może się usunąć na czas trwania suspensy do klasztoru, celem odbycia rekolekcyj, co nie tylko nie będzie zgorszeniem, ale może się stać zbudowaniem. Roztropności też zwierzchników prawo pozostawia kwestyę oznajmienia zasuspendowanemu lub przemilczenia przyczyny, czyli samego występku ukrytego, oraz motywów wyroku (Instr. Kongr. Prop. Nr. 9). Rekurs czyli odwołanie się do Kongregacyi Propagandy lub Soborowej nie ma skutku zawieszającego karę, stąd duchowny, któryby po zapadnięciu wyroku suspensy ex informata conscientia, nawet przy skorzystaniu z rekursu, sprawował funkcye kapłańskie, ze stopniem jego święcenia lub z urzędem związane, wpada w irregularitatem, zarezerwowaną Papieżowi. *X. K. B.*

In fieri, łaciński termin scholastyczny oznaczający przejście od możliwości do czynu (a potentia ad actum).

Infralapsaryanie—Antelapsaryanie, odłam kalwinów holenderskich, według których bezwzględna predestynacya miała miejsce jeszcze przed upadkiem człowieka w raju; przeciwni tej nauce Infralapsaryanie twierdzą, że predestynacya nastąpiła dopiero po grzechu pierworodnym.

Infuła ob. Mitra.

Infułat nazywa się każdy duchowny, który, nie mając sakry biskupiej, ma jednak od Stolicy Apostolskiej przywilej przy sprawowaniu uroczystem Mszy świętej i przy innych obrzędach używania ubioru biskupiego, a więc infuły czyli mitry, pastorału, gremjału, dalmatyki, tunicelli, rękawiczek, pończoch i sandałów. Infułatami mogą być mianowani księża tak świeccy jak zakonni. Z pośród zakonników infułatami są opaci niektórych klasztorów, nie ulegający juryzdykcyj biskupiej (t. zw. abbates nullius). Świeccy kapłani korzystają z tego przywileju z racyi kościoła, w którym są przełożonymi, albo mają ten przywilej przywiązany do osoby swojej, albo też nadaje im ten przywilej sama godność, którą piastują (np. kardynałowie kapłani i dyakoni, nieraz całe gremja kanoników t. zw. praelati mitrati). Przywilej udzielony z racyi godności lub urzędu, nadaje prawo do używania aparatów pontyfikalnych wszystkim, którzy w następstwie po sobie tę godność czy urząd piastują; jeżeli zaś omawiany przywilej otrzymany był tylko osobiście, natenczas na następców w urzędzie czy godności nie przechodzi, *X. K. B.*

Ingelram ob. Angilram.

Inghen Marsile De, tak nazwany od rodzinnego miasta, był kanonikiem kustoszem katedry w Kolonii i założycielem kolegium w Heidelbergu, gdzie † w r. 1396. Zostawił wiele dzieł z których wydrukowano tylko *Commentaria in quatuor libros sententiarum.* Strasburgi 1501. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences,* 1903, 8-o, str. 423).

Ingold Augustyn Marja Piotr ks., oratoryanin, pisarz klny francuski, ur. w Cernay w r. 1852, jest synem starożytnej rodziny alzackiej. Gdy kończył studya, wybuchła wojna francusko-pruska, wtedy zaciągnął się w szeregi armii francuskiej i po odbyciu kampanii wstąpił do seminaryum św. Sulpicyusza; wyświęcony na kapłana został oratoryaninem, był profesorem w Zgromadzeniu a następnie przełożonym nowicyatu w Hay (Seine). I. poświęcił się przeważnie studyom historycznym odnośnie do historyi Oratoryanów i ogłosił drukiem w tej sprawie następne monografie: *Le Chancelier d'Aguesseau et l'Oratoire.* 1879, 8-o; *Essai de bibliographie oratorienne.* 1880, 8-o; *Supplément.* 1882, 8-o; *L'Oratoire et le Jansénisme* au temps de Massillon. 1880, 8-o; *Les Miracles du Cardinal de Berulle.* 1881, 18-o; *Le Prétendu Jansénisme* du père de

Sainte-Marthe. 1882, 8-o; *L'Oratoire et la Révolution.* 1883, 8-o; *L'Eglise de l'Oratoire Saint - Honoré,* etude historique et archéologique. Paris 1889, 8-o, i inne. Nadto napisał: *Lettres du Card. le Camus (1632—1707).* Paris 1892, 8-o; *Meditations* avant et après la sainte communion etc. Tamże 1896. in 18-o, i inne. Założył też i był kierownikiem wydawnictw „Bibliothèque oratorienne," 12 vol, in 18-o i „Petite bibliothèque oratorienne," 2 serye in 8-o i in 18-o, oraz czasopismo *Bulletin critique,* które redagował z ks. Duchesne. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o, str. 204; Vapereau, *Diction. univers. des Contemp.* 1893, 4-o, str. 827). *X. J. N.*

Ingoldstadt, uniwersytet bawarski (1472—1800). Już ks. Ludwik Bogaty, powziął zamiar założenia dla Bawaryi wyższej uczelni. W 1458 r. 7 kwiet. pż Pius II wydał odpowiednią bulę. Zamiar dla wielu powodów mógł być wykonany dopiero 26 czerw. 1472. Siedzibą nowej uczelni był I. Statuty uniwersytetu były dosłownie wzięte z uniwers. wiedeńskiego z r. 1389. Profesorowie stanowili radę i wybierali z pośród siebie rektora. Stopnie były następujące: *Cursor* (bakałarz), *sententiarius, licentiatus, magister resumtus.* Fakultety były dwa: teologiczny i sztuk wyzwolonych. Statuty uległy następnie kilku zmianom, a mianowicie w r. 1507 i 1522. Syn Ludwika w r. 1494 założył Collegium Georgianum, bursę przeznaczoną zwłaszcza dla studentów ubogich, pod kierunkiem regensa wybranego przez radę fakultetu artystycznego. W środki uposażył uniwersytet szczególnie ks. Wilhelm II, a także pże Adryan VI i Klemens VII oraz Paweł III, który na ten cel przeznaczył w ciągu 3 lat $^1/_{10}$ dochodów całego duchowieństwa Bawaryi. I. miał dwa świetne peryody: Humanistyczny w którym zajaśniały takie gwazdy jak Jan Tolhoph (1472—1514), Konrad Celler (1492—1497), Jan Reuchlin (1520—1521), matematyk i astronom Jan Stabius (1498—1503) i inni. Wnet też zajaśniał i wydział teologiczny. Aczkolwiek Pettendorfer sufragan Würzburga, Balth Hubmaier i Seehofer przyjęli protestantyzm, ubytek ich sowicie został wynagrodzony świetną działalnością Jana Maiera, który pod przybranem nazwiskiem Jana Ecka (ob.) wykładał w I-ie od r. 1510 do końca swego żywota 1543 r. W tym okresie I. był prawdziwą fortecą katolicyzmu w Niemczech, skąd zmagano się najmężniej z luteranizmem. Wymienić też należy kanonistę Jana Rosa (1483—1510), humanistę Jerzego Cuspiniusa; z lekarzy Leonarda Fuchsa, Jan Peurle i in. Skutkiem zamętu pojęciowego i upadku obyczajowego, zwłaszcza wśród kleru, które były następstwem reformacyi, już ks. Wilhelm IV zwrócił oczy swoje na zakon Jezuitów, w tym celu prosił pża Pawła III w 1548 o przysłanie kilku ojców na wydział teologiczny. Przybyli więc m. i. hiszpan Alfons Salmeron i Piotr Canisius. Pobyt ich trwał jednak krótko. Dopiero w r. 1555 na nalegania ces. Ferdynanda, ks. Albrecht wszedł w bliższe porozumienie z Jezuitami, którzy nie tylko objęli dwie katedry na uniwers., ale stanęli także na czele seminaryum, które miało przygotować „fideles ministros catholicae religionis." Ogółem przybyło 18 Jezuitów. Zgodnie z ich zadaniem zmienione też zostały statuty uniwers. W r. 1571 objęli Jezuici i część fakultetu filozoficznego. Niektóre katedry pozostały obsadzone przez świeckich. Wynikły starcia, skutkiem czego Jezuici swój trzyletni kurs przenieśli do Monachium, w samym I-dzie zaś powstały ich katedry i świeckich, studentom zaś pozostawiono swobodę słuchania jednych lub drugich. Ks. Wilhelm V wybudował osobne kolegium dla przyszłych duchownych pod kierunkiem Jezuitów. Pierwotnie było ono przeznaczone tylko dla duchowieństwa świeckiego, od r. zaś 1585 każdy zakon mógł tam wysyłać dwóch swoich alumnów. Od 1588 r. wreszcie Jezuici objęli cały uniwers. wraz ze wszystkimi fakultetami. Pomimo zarzutów, jakie świeccy autorowie dziejów uniwers. w I-dzie podnoszą przeciwko temu „najazdowi Jezuitów," faktem jest, że od tej chwili następuje rzeczywisty rozkwit nauk a i liczba studyujących wzrasta niepomiernie. Długa i wspaniała jest lista uczonych, którzy zasłynęli i licznych ściągali słuchaczy; m. i. wymienić należy i duchownych świeckich: G. Theander (1554—1576), anglik Ro-

bert Turner (1584—1587), Pior Stewoat (1584—1619) i in.; z Jezuitów oprócz wymienionych Salmerona, Piotra Canisiusa, Th. Peltanus, L. Pinelli (1545—1572), Grzegorz z Walencyi (1575—1598), Jakób Gretser (1558—1610), który zyskał sobie przydomek „malleolus haereticorum," Stengel (1618 — 1651) i wielu innych. Wszyscy oni zdobyli sobie niespożytą sławę, zarówno jako profesorowie, jak i pierwszorzędni pisarze, a dzieła ich dotąd świadczą o głębokiej i rozległej nauce autorów. Wojny chłopskie i złączona z niemi zawierucha w Niemczech oddziałały ujemnie na rozwój uniwers. w I-dzie. Po zawarciu pokoju westfalskiego, znowu dzięki niezmordowanym zabiegom Jezuitów, zaczął się stan rzeczy poprawiać. Liczba studentów wzrastała. Kiedy na początku XVIII w. rozpoczęły się nowe prądy w nauce, Jezuici byli pierwsi, którzy podążyli za postępem. W r. 1720 zaprowadzono katedrę historyi powszechnej. O. Ferd. Orban pozostający w stosunku piśmiennym z Leibnitzem, ofiarował uniwers. bogaty zbiór etnograficzny i naturalistyczny. Dla medyków zbudowano salę anatomiczną, a także założono ogród botaniczny. Otwarto też katedrę prawa publicznego. W obec prądów nieprzychylnych Kłowi za Maksa Józefa III zawładnął uniwers. w I-dzie w r. 1746 Adam v. Ickstatt, który zamierzył przenieść uczelnię do Monachium, a także pozbyć się Jezuitów. To ostatnie udało mu się niebawem skutkiem zniesienia zakonu Tow. Jezusowego. Nie mniej przekonał się wkrótce o wielkiej krzywdzie, jaką z tego powodu poniosła nauka. Dla tego też sam postarał się, że niektórzy Jezuici, jako świeccy duchowni zachowali swoje katedry. Ze śmiercią Ickstatta (1776 r.), stosunki się zmieniły, zwłaszcza odkąd pozyskał wpływ Adam Weishaupt, założyciel Illuminatów (ob.), który dążył do niechrześcijańskiego Kła w niechrześcijańskiem państwie, i ten cel zamierzał osiągnąć przy pomocy ces. Józefa II. Jakkolwiek w r. 1786 został on z uniwers. usunięty, duch jego jednak pozostał. Przyłączył się do tego brak środków materyalnych. Chociaż podjęto usiłowania, aby w uniwers. przywrócić charakter więcej chijański, starcia z usiłowaniami t. zw. oświeceńców nie ustawały. Tym ostatnim zdał się I. za duszny i stąd nalegali o przeniesienie uniwers. do większego miasta. Ostatecznie dokonano tego i d. 25 listop. 1799 r. uniwers. został przeniesiony do Landshut. Ułożone w r. 1804 statuty odpowiadały ideałom odnowieńców. Usilnym staraniom Jan. Mich. Sailera zawdzięczać należy, że później uniwers. w Landshut odzyskał swój charakter chijański. (Por. Rotmar, *Annales Ingolstad. academiae.* 1580; J. J. Döllinger, *Die Universitäten einst u. jetzt* München 1867; Kluckhon, *Freih. v. Ickstatt*, München 1868; Prantl., *Gesch. d... Univers. I-stdt*, München 1872).

(*Ch.*).

Ingres biskupi zowie się ceremoniał pierwszego, uroczystego wejścia biskupa do swojej dyecezyi lub miasta. Przepisy ingresu bpiego obejmuje *Caerem. Epp.* l. I, c. 2; Pontyfikał p. t. *Ordo adrecipiendum processionaliter praelatum*; u nas Rytuał piotrkowski p. t. *Exceptio novi archiepiscopi et episcopi* etc. Biskup nie robi procesyonalnego ingresu do żadnego miejsca w swojej dyecezyi, nim ten uroczysty nastąpi. (*Caer. Epp.* l. I, n. 7). Przygotowania do podróży, wjazd bpa w granice jego prowincyi lub dyecezyi, cały porządek przyjęcia i procesyi przepisuje szczegółowo ceremoniał biskupi. Gdy po tym ingresie zechce biskup wizytować inne miejsca w swojej dyecezyi, właściwem jest, aby za pierwszym razem uroczyście był przyjmowany, czyli odbył ingres. Oprócz tego przyjmuje się uroczyście bpa, gdy przybywa z wizytą kanoniczną (ob. przepisy tego przyjęcia w pontyfikale p. t. *Ordo ad visitandas parochias*) i na celebrę (ob. *Caer. Epp.* l. I, c. 15). (Por. Pius Martinucci, *Manuale sacrar. caeremoniar.* Romae, 1861, l. V, p. 14; I. Catalani, *Caerem. Episcop.* t. I, p. 69; X. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Płock, 1907, t. II, str. 400).

X. S. G.

Inguanzo y Ribera Piotr ur. w Llanes w Asturyi w r. 1764, po odbyciu studyów akademickich w Sewilli otrzymał katedrę prawa kanonicznego w tem mieście. W czasie najścia Napoleona na ziemie hiszpańskie, I. obrany został na prezesa kongresu delegatów radzą-

cych w Gaden nad sposobami obrany ojczyzny przed najściem obcych wojsk. Wiele zawdzięcza mu ojczyzna w sprawie pomyślnego ukończenia zatargu; był przytem I. nieustraszonym obrońcą praw Kła zagrożonych przez chcących skorzystać ze sposobności nieprzyjaciół Boga i ojczyzny. W r. 1814 obrany na bpa Zamury; w r. 1824 został prymasem w Toledo, i t. r. kardynałem. Wysokich dostojeństw używał dla dobra ludu i obrony praw Kła i przez swą gorliwość naraził się dworowi a nawet skazany został na wygnanie z kraju, lecz śmierć w r. 1836 przeszkodziła spełnieniu wyroku. W obronie praw Kła odnośnie do dóbr doczesnych napisał dzieło gruntowne w 2 tomach. (Por. Hurter, *Nomenclator liter.* 1895, t. III; Moroni 35, s. 193—6).

X. J. N.

Ingulf opat klasztoru Croyland, w Lincolnshire i autor historyi tego opactwa ur. 1030 w Londynie, wychowany w szkołach Westminsteru i Oxfordu, przyboczny sekretarz Wilhelma, księcia Normandyi. Odbył pielgrzymkę do Ziemi św. i powróciwszy do kraju wstąpił do klasztoru w Fontanelle, a 1076 roku Wilhelm oddał mu zarząd opactwa Croyland. Um. 1109. Napisał *Historia seu descriptio abbatiae Croylandensis*, — to dzieło zawiera wiele wiadomości do historyi królestwa Mercyi i całej Anglii od 626 r. do 1091 r., a także o założeniu klasztoru Croyland. Dzieło I-a dalej prowadził Piotr z Blois, archidyakon w Bath († 1220). Pomieszczono je w Fell'a *Rer. Angl. script. vet.*, t. I, Oxoniae 1624. (Por. Bright, *Bibliogr. britan. literar.* II, 28; Francis, *Quarterly Review* XXXIV, n. 67 p. 289; Hardy, *Descript. catalog. of materials*, II, 1865, p. 58).

Ininger — 1) Jan Chrzciciel augustyanin w Monachium, prowincyał, † w r. 1730, napisał *Quaestiones ex 2 a 2-ae et ex 3-ia p. divi Thomae.* Monachii 1697, in 4-o. — **2)** I. Fryderyk T. J. również pochodził z Monachium, ur. w r. 1640, † w 1696, był profesorem teologii w Dillingen i wizytatorem na Austryę. Zostawił liczne rozprawy teologiczne: *De visione Dei.* Oeniponte 1676; *De causis humanae justificationis.* Tamże 1679; *De dominio ejusque speciebus.* Dilingae 1680; *De restitutione.* Tamże 1680; *De injuriis et de restitutione in specie.* Tamże 1681. 8-o; *De sacramentis in genere.* Tamże 1682. in 8-o. (Por. Hurter, *Nomenclator lit. theol.* Oeniponte 1893, 8-o, t. II, k. 972).

In integrum ob. Restitutio in integrum,

Inkardynacya czyli zaliczenie duchownego, należącego dotąd do pewnej dyecezyi, w poczet duchowieństwa innej dyecezyi. Dla inkardynacyi niezbędnem jest dopełnienie następujących warunków: 1) otrzymanie piśmiennego pozwolenia na przejście do innej dyecezyi od biskupa tej dyecezyi, do której dotąd dana osoba należała (t. zw. *litterae excardinatoriae* albo *l. excorporationis* albo *exeat*); 2) zebranie szczegółowych wiadomości od dotychczasowego biskupa o życiu, wykształceniu i prowadzeniu się osoby, mającej być inkardynowaną; 3) musi zachodzić konieczna potrzeba, albo wynikać korzyść dla danej dyecezyi z takiej inkardynacyi; 4) inkardynowany winien złożyć przysięgę; 5) inkardynacya winna mieć miejsce na piśmie; 6) bezwzględnie i na stałe, t. j. nie może podlegać jakimkolwiek warunkom, zastrzeżeniom lub ograniczeniom, a więc inkardynowany traci wszelką łączność z dawniejszą dyecezyą i zostaje całkowicie wcielony do duchowieństwa nowej dyecezyi. (Por. *Conc. Trid. Sess. 23 de reform. cap. 16*; *Const. Inn. XII „Speculatores“* 4 list. 1695; *Decr. S. C. C. „A primis“* 20 lipca 1898). Na zasadzie aktu inkardynacyi, dopełnionego przy zachowaniu powyższych warunków, biskup staje się zwierzchnikiem duchownym inkardynowanego i gdy ten dotychczas był osobą świecką, mocen jest biskup przystąpić nawet natychmiast (o ile nie zachodzi potrzeba poddania dłuższemu doświadczeniu) do udzielenia mu tonzury i święceń duchownych, z samego tylko tytułu inkardynacyi, chociażby nie miał do tego prawa z tytułu domicilii, beneficii lub familiaritatis. Prawo jednak zastrzega, że biskupi nie powinni udzielać inkardynowanemu tonzury przed ukończeniem czternastego roku życia. (*Decr. S. C. C. „Decreto“* 24 listop. 1906 r.),

że biskup nie może przyjąć do swego seminaryum osoby, wydalonej z innego seminaryum, i że biskup osoby uwolnionej z zakonu lub zgromadzenia zakonnego, nie może przyjąć do seminaryum, o ile nie otrzyma od zwierzchników zakonnych informacyi, że nie popełniła nic takiego, coby uwłaczać mogło stanowi kapłańskiemu. (*Decr. S. C. C.* „*Vetuit*“ 22 grudnia 1905 r.). Dla inkardynacyi w Ameryce i na Fillpinach oprócz zgody biskupa dotychczasowego i biskupa przyjmującego do swej dyecezyi niezbędne jest jeszcze pozwolenie Waszyngtońskiego Delegata Apostolskiego lub Ś. Kongr. Soborowej. (*Decr. S. C. C.* 14 listop. 1903 r.).

X. K. B.

Inklinacya — pokłon, ukłon, w języku i praktyce liturgicznej polega na pochyleniu korpusu ciała lub tylko głowy, większem lub mniejszem, stosownie do tego, jak przedmiot czci, postawa sprawującego obrzęd, lub słowa modlitwy wymagają. Pokłon jest dwojaki: ciała i głowy. Pokłon ciała dzieli się na głęboki i mierny; ukłon głowy na głęboki, mierny i mały. Pokłon ciała głęboki jest wówczas, gdy tak się schylimy, iż wyciągnąwszy ręce, końcami palców możemy swych kolan dosięgnąć nie poruszając ramion. Taki pokłon nakazują rubryki, gdy mówią *profunde se inclinat.* Pokłon ciała mierny polega na miernem schyleniu głowy i ciała w taki sposób, aby nachylający się mógł własne stopy zobaczyć. Taki pokłon nakazują oddawać rubryki, gdy mówią: *inclinatus*, albo *aliquantulum inclinatus.* Pokłon głowy głęboki polega na głębokiem pochyleniu głowy, połączonem z lekkiem pochyleniem ramion. Pokłon głowy mierny polega na średniem pochyleniu głowy, bez poruszenia ramion. Wreszcie pokłon głowy mały polega na lekkiem schyleniu głowy bez poruszania ramion. Pokłon głowy głęboki odpowiada czci zwanej *cultus latriae*, mierny —*hyperdullae*, a mały—*duliae*. Przy inklinacyach nie należy podnosić oczu, chyba że jest taki przepis szczególny. Jezeli I. ma za przedmiot cultum latriae, jak na *Gloria Patri, Oremus*, imię *Jezus*, przy przejściu ołtarza i t. p. (nie przy ewangelii i nie wystawieniu Najśw. Sakr.) zawsze winna być kierowaną ku krzyżowi ołtarza. W czasie ewangelii na imię Jezus I. do mszału, a przy wystawieniu Najśw. Sakr. i po konsekracyi wszystkie inklinacye na imię Jezus do Najś. Sakr. winny być skierowane. I. na imię Maryi, Świętych, Pża i Bpa kierują się do ksiąg, w których te imiona znajdują się, chyba że w przedniejszem miejscu ołtarza jest posąg, obraz Matki Boskiej albo Świętego, w tym bowiem razie do nich I. winny być skierowane. W czasie ewangelii na imię Jezus I. do ewangelii czyni tylko ten, co ją śpiewa, inni do krzyża ołtarzowego. Imiona Jezusa, Maryi i Świętych Pańskich nie wymagają odpowiedniego pokłonu, gdy są przytoczone w sensie akomodatycznym; dla tego nie pochylamy głowy na imię Jezus w 3 antyfonie w Nieszporach o Imieniu Jezus, ani też na imię Marya w komunji w uroczystość Wniebowzięcia M. B (Ś. K. O. d. 17 grud. 1844 r.), ani na imię Józefa w epistole w uroczystość Opieki św. Józefa. Nie robi się też pokłonu, wymawiając imiona Świętych Pańskich we Mszy św. żałobnej, lub w oficyum żałobnem (Ś. K. O. d. 12 kwietnia 1823 r.). I. robią się tylko na imiona własne, jak Piotr, Paweł, nie zaś Simon, Barjona lub Szaweł. Gdy kilka imion Świętych dnia tego czczonych wymawia się, to raz tylko głowę nachyla się ale przez czas dłuższy, tak aby pokłon ten trwał od imienia pierwszego, a skończył się na ostatniem. Gdyby podczas uklęknięcia lub pochylenia ciała dłużej trwającego, należało jaki pokłon uczynić, to takowy opuszcza się. Podobnie nie czyni się pokłonu, gdy się jest zajętym czynnością sprzeciwiającą pochylenia ciała lub głowy. I. w liturgice są przepisane, a mianowicie: pokłon *głęboki ciała* oddaje celebrans krzyżowi, gdy przyjdzie do ołtarza dla odprawiania Mszy św. i nim ją rozpocznie, jeżeli w ołtarzu niema Najśw. Sakr. 2) podczas odmawiania Confiteor, dopóki ministrant nie skończy Misereatur, 3) podczas Munda cor meum... Jube Dne benedicere, 4) podczas Te igitur, na początku Kanonu aż do słów „petimus“ włącznie, 5) podczas „Suplices te rogamus,“ aż do słów quotquot włącznie.—Pokłon *ciała mierny*: 1) na Deus Tu conversus... aż do Oremus włącznie, 2) na Oramus Te Dne aż do słów quorum reliquiae, 3)

podczas modlitwy In spiritu humilitatis, 4) podczas modlitwy Suscipe Sancta Trinitas, 5) podczas Sanctus... aż do Benedictus... włącznie, 6) podczas trzech modlitw przed Komunią św., 7) podczas Dne non sum dignus, 8) podczas komunii św. pod postacią hostyi. Pokłon *głowy głęboki*: 1) przed wyjściem z zakrystyi i po powrocie do niej krzyżowi albo obrazowi, 2) przed zejściem ze stopni ołtarza przy rozpoczęciu mszy św. i po skończeniu mszy św. przed odejściem od stopni ołtarza, 3) na Gloria Patri... po psalmie Judica me, w introicie i po psalmie Lavabo, 4) w Gloria in excelsis na słowa: Deo, Adoramus Te, Gratias agimus Tibi, Suscipe deprecationem nostram, 5) na imię Przenajświętszej Trójcy i na imię Jezus, 6) na słowo Oremus, 7) przed krzyżem przy przenoszeniu mszału, ze strony epistoły na stronę ewangelii i odwrotnie, gdyby nie było komu mszału przenieść, 8) w Credo na Deum i simul adoratur, 9) na Deo nostro w prefacyi, 10) na oba Memento, 11) w obu konsekracyach na słowa: Tibi gratias agens, 12) na Per eundem X-um D. N., 13) na Agnus Dei, 14) na Placeat, 15) na Deus, przed błogosławieniem ludu, 16) Wielu liturgistów uczy, aby celebrans oddawał ukłony krzyżowi tyle razy, ile razy do środka przychodzi lub odeń odchodzi. Tego uczy S. Alfons, De caeremoniis misae, c. 3 n. 17 et c. 18 n. 8 i Herdt t. I, n. 125. Pokłon *głowy mierny* na imię Maryi. Pokłon *głowy mały* na imiona Świętych, których komemoracya, czy to dla rytu prostego, oktawy lub wigilii we Mszy św odmawia się, z wyjątkiem imion ŚŚ. w tytułach ewangelii i epistoły, na imię pża panującego i bpa, jeżeli o nim jest komemoracya. (Por. Herdt, *Sacrae Liturgiae Praxis*, t. I, n. 121—128; ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny* t. I, str. 21, 134; Melch. Hauscherr S. J. *Compendium Caeremoniarum*, Friburgi Br. 1904, sect. III, § 3, p. II).

X. S. G.

Inkluzy ob. Inclusi.

Inkwizycya. Kościół spełniał od pierwszych chwil swego istnienia zlecony mu przez Chrystusa obowiązek: nauczania prawdy i przestrzegania przed błędem. Już w pierwotnym Kościele spotykamy się z instytucyą dyakonów, których zadaniem było odszukiwać, badać (łac. *inquirere, inkwizycya*) fałszywe nauki, nawracać zbłąkanych; spotykamy się też i z sądową władzą biskupów przeciwko heretykom. Sądy te jednak nie były surowe, bo przewodnicy pomni „czyjego ducha są,“ ograniczali się na wyłączeniu trwającego z uporem w błędzie z grona wiernych (ekskomunika). Zasada najszerszej tolerancyi wolności sumienia, które przemocą fizyczną nie może być pociągane ku ukochaniu nauki Chrystusa, w wiekach prześladowania Kościoła, świeci jaśniej niż nawet płomienie stosów, na których ginęli chrześcijanie. Literatura chrześcijańska z tego okresu tchnie oburzeniem i potępieniem wszelkiego przymusu w rzeczach wiary (ob. Tertulian *L. ad Scapulam*, c. II; Orygenes, *Contra Celsum*, liber VII, c. XXVI; św. Cypryan, *Ep.* LXX, *ad Pomponium*,, n. 4; *De unitate Ecclesiae*, n. 17 i nast.; Laktancyusz, *Divin. Justit.* t. V, c. XX). Później, po edykcie medyolańskim, nawet w czasie prześladowania Kościoła przez aryanizm odzywają się te same głosy. Do połowy zatem IV w. ci, którzy szerzyli naukę Chrystusa i bronili jej przed atakami heretyków, są, w imię tej nauki, stanowczymi i bezwzględnymi przeciwnikami używania dla tych celów siły materyalnej. Nie tylko odrzucają karę śmierci i inne materyalne kary przeciwko heretykom i głoszą zasadę, którą odczuwać się będzie we wszystkich późniejszych aktach Kościoła: *Ecclesia abhorret a sanguine* (Kościół brzydzi się krwią), lecz nadto twierdzą, że wiara jest czemś zupełnie wolnem i że sumienie jest terenem, na którym niema miejsca dla przymusu.

Cesarze, przyjąwszy chrzest, sądzą, że oprócz obowiązków monarchy utrzymywania ładu i porządku w państwie, starania się o pomyślność obywateli, ciąży na nich obowiązek wspierania prawdziwej religii, a nadto są przekonani, że tak, jak ich poprzednicy byli „najwyższymi kapłanami“ w państwie pogańskiem, tak teraz są oni biskupami zewnętrznymi,“ do których należy też prawo przyjmowania udziału w urzędach Kościoła.—Uważając herezyę, według ogólnego zapatrywania, za zło wielkie, a zarazem kierując się poglądem, że kto

występuje przeciwko nauce Chrystusa, tem samem występuje przeciwko państwu, które przebudowane zostało na zasadach tej nauki, wydają jedno za drugiem prawo przeciwko heretykom. Karzą jednak publiczne wystąpienie herezyi, nie zaś wewnętrzne przekonania jednostek. Już w r. 316 Konstantyn W. skazuje Donatystów na konfiskatę majątków. Liczba praw przeciwko heretykom ustawicznie wzrasta od czasów Walentyniana I, a szczególniej od Teodozego I, i dotyczy wszystkich herezyj, od tych, które grożą przewrotami społecznymi, aż do tych które w rzeczy najdrobniejszej sprzeciwiają się Chrystyanizmowi. Heretykom grozi pozbawienie praw obywatelskich, konfiskata majątku, pozbawienie prawa przekazywania dziedzictwa, wygnanie rozmaitych stopni: z Rzymu, ze wszystkich miast i z całego państwa, W r. 382 ogłoszono karę śmierci przeciwko manichejczykom, w r. 385 wykonano ją na pryscylianach; w 435 postanowiono tę samą karę za uwiedzenie kogoś do herezyi (*Cod. Just.* I, 5, l. 5). Surowo też karano za apostazyę i świętokradztwo (*Cod. Just.* L. I, tit. 7). Wtedy to poraz pierwszy użyto porównania, brzemiennego później w skutki, że, jeżeli za obrazę majestatu cesarskiego ciężko karać wypada, to tem bardziej za obrazę majestatu Bożego (*Cod. Theodos.* XVI, 5. 40, rok 407). Jednem słowem państwo wyciąga miecz z pochwy ku obronie nauki Kościoła, naprasza się samo, aby tę pomoc od niego przyjąć i to właśnie w czasie, gdy Kościół, zmordowany walką z aryanizmem, szarpany jest napaściami ze strony donatystów, manichejczyków i pryscyllianistów. Nieliczne jednostki, jak bp Pryscylian, twórca pryscyllianizmu, (*Prisciliani quod superest*, wyd. 9. Schepss. 1889, w „Corpus scriptorum latinorum“ XVIII, 24), Optat (*De schismate Donatistarum*, III, c. VI i VII) zgadzają się na tę pomoc, ogół jednak episkopatu bezwzględnie ją odrzuca i, stwierdzając czynem zapatrywanie swoje, pozbawia Itacyusza, oskarzyciela Pryscylliana przed trybunałem cesarskim, stolicy biskupiej, a św. Marcin nie chce mieć nic wspólnego z biskupami, którzy wprost lub ubocznie przyczynili się do wyroku na Pryscylliana i zrywa z nimi.—Św. Augustyn, którego głos miał wielkie znaczenie w ówczesnym świecie chrześcijańskim, ustawicznie powtarza: siłą nie można nikogo do jedności z Kościołem pociągać; żadnej tutaj pomocy ze strony władzy świeckiej nie potrzeba. Odrzuca kary, które państwo przeciwko heretykom wymierza, jest zwolennikiem najszerszej tolerancyi religijnej (Ep. XXIII n.). *Retract.* l. II, c. V).—Władza jednak świecka, pomimo protestu Kościoła, stosuje względem heretyków kary przez siebie postanowione. Wskutek skazania na wygnanie przewódców mniej daje się odczuwać zamętu, łatwiej oddziaływać na zbłąkanych, z których wielu się nawraca.

Rezultaty akcyi władzy świeckiej zwracają na siebie powszechną uwagę. W umysłach ludzi nawet najszlachetniejszych powstaje pytanie: czy prawdziwa miłość nakazuje w stosunku do heretyków ograniczać się tylko na upominaniu i karze duchownej?.. A może właśnie ta miłość wymaga, aby dla dobra zbłąkanych postępować z nimi tak, jak nauczyciel zachowuje się względem złego ucznia, ojciec względem nieposłusznego dziecka?.. Zaufanie w słuszność praktykowanej dotychczas zasady chwieje się, coraz więcej umysłów skłania się ku zdaniu, że pewna umiarkowana kara materyalna powinna być stosowana względem heretyków. — Św. Augustyn, najżarliwszy i stanowczy przeciwnik kary materyalnej w sprawie wiary, zmienia swe przekonanie. Nie małoduszność lub chęć przypodobania się innym tego przyczyną. Nie osłabł on w miłości bliźniego, i owszem, miłość ta z łatami w nim się potęgowała, widzi jednak, że wielu nie nawraca się dla tego, że albo boją się terroru ze strony swych współwyznawców-heretyków, albo też bezpieczni, że nic ich za herezyę nie spotka, nie starają się poznać prawdziwej wiary; sądzi przeto, że właściwą jest tutaj dla dobra zbłąkanych pewna umiarkowana kara, którą państwo może wymierzać w postaci grzywny, plag, wygnania. A gdy oponenci mówią: że „prawdziwy Kościół cierpiał prześladowanie, lecz nie prześladował“ (Ep. CLXXXV, n. 10) powołuje się na przykład Sary, występującej przeciwko Agarze. Przykład nieodpowiedni, ponieważ poczerpnięty jest ze St. Testamentu, na podstawie które-

go możnaby również dowieść, że heretyków należy karać śmiercią. Z nowym poglądem Augustyna zgadza się wielu: jak Jan Chryzostom, Leon papież; i nie tylko zgadzają się, lecz co większa twierdzą, że to jest obowiązek państwa przez współudział dopomagać Kościołowi w zwalczaniu herezyi; wszyscy jednak oni są bezwzględnymi przeciwnikami kary śmierci przeciwko heretykom i powtarzają za Chrystusem: „Skazać na śmierć heretyka (za herezyę) jest to wprowadzić na ziemię zbrodnię nie do darowania“ (*Hom.* XLVI, *in Math.* c. 1).

Od wieku VI do XI heretycy nie ulegają prześladowaniom, z wyjątkiem nielicznych wypadków. W r. 848 w Moguncyi, a następnie w 849 w Quierey zostaje potępiona nauka Gotheschalka i on sam skazany na plagi i więzienie. Zauważyć należy, że plagi była to kara zastosowana w klasztorach, jak również i więzienie. Więzienie jako kara nie znana była w prawie państwowem, jest pochodzenia zakonnego.

Około roku 1000-go Manichejczycy z Bulgaryi, przyjmując rozmaite nazwy, rozeszli się po całej zachodniej Europie; spotykamy ich we Włoszech, Hiszpanii, Francyi i Niemczech. Zjawisko dziwne, przyczyny którego pogrzebane w pomroce owych wieków: oto nagle powstaje gwałtowny poryw ludności katolickiej przeciwko heretykom. Orlean, Arras, Cambrai, Châlons, Goslar, Liège, Soissons, Rawenna, Monteforte, Tuluza stają się widownią najstraszliwszego prześladowania. Zapalają się tutaj pierwsze stosy pod nogami heretyków, a wynalazcą ich jest, jak twierdzi Julian Havet, król Robert w r. 1022 w Orleanie. Rządy, magistratury łączą się z ludem w aktach prześladowczych. Biskupi, z wyjątkiem Theodwina z Liège, w okresie od 1020 do 1150 r. protestują przeciwko tym nadużyciom. Św. Bernard z okazyi wybuchu w Kolonii potępia postępowanie ze strony ludu, potępia karę śmierci. zgadza się jednak na wygnanie. Synod w Reims z 1049, na którym przewodniczył Leon IX, ogłasza przeciwko heretykom karę ekskomuniki, nie robiąc najmniejszej aluzyi do kary materyalnej. Koncylium w Tuluzie z 1119 pod przewodnictwem Kaliksta II i koncylium Lateraneńskie z 1139 są nieco surowsze, ponieważ oprócz ekskomuniki stanowią, aby heretycy byli karani przez władze świeckie. Widocznie miano tutaj przed oczyma żądanie św. Bernarda, aby wichrzyciele byli wydalani z kraju. Synod jednak w Reims z 1148 nie żąda tego, zabrania tylko panom świeckim udzielania pomocy heretykom.

Kościół zatem przez usta swych biskupów, doktorów, synodów nie przestaje głosić zasady: Ecclesia abhorret a sanguine. Piotr le Chantre, wychodząc z tej zasady, twierdzi, że Katarowie, którym ich błędów dowiedziono w sądzie duchownym, nie powinni być skazywani na śmierć, albowiem kapłan byłby tutaj winien śmierci. (*Verbum breviatum*, c. LXXVIII, Migne, P. L. t. CCV, 231). — A zatem heretycy powinni podlegać tylko karze duchownej ekskomuniki.—Takie jest zdanie biskupa Wazona, Leona IX, synodu w Reims. Rozwielmożnianie się jednak herezyi nasuwa przełożonym Kościoła myśl użycia środków surowych i w tym celu udania się o pomoc do władzy świeckiej. Pragną, aby ekskomunika była opatrzona w sankcyę kary doczesnej w postaci więzienia lub konfiskaty majątku. Taki pogląd wyrabia się w XII w., stopniowo rozwijać się będzie i wejdzie do kodeksu prawa kanonicznego i świeckiego. Tymczasem i samowola i najrozmaitsze sposoby postępowania z heretykami panują. W Niemczech i we Francyi, szczególniej w północnej Francyi, heretyków palą na stosach. W r. 1167 w Vézelay skazują na śmierć heretyków sędziowie duchowni i jeden z nich pyta lud, co należy uczynić z heretykami, a lud woła: spalić na stosie. Hrabia Flandryi, Filip, występuje z nadzwyczajną surowością przeciwko heretykom, w czem mu dopomagał arcybiskup z Reims. Ginie wtedy wiele osób na stosie. To samo czyni Filip-August. Pomimo to Katarowie szerzą się coraz bardziej. Rajmund V, hrabia Tuluzy, wydaje dekret, mocą którego heretycy mają być skazywani na śmierć, a dobra ich konfiskowane. Wojska Szymona de Montfort w 1209 wykonywują to postanowienie. Równie okrutny dekret wydaje Piotr II, król Aragonii, w którym powiada, że wypełnia prawo kościelne. Rzeczywiście w r. 1163 na synodzie w Tours postanowiono, aby książ-

żęta katoliccy wtrącali heretyków do więzienia i konfiskowali ich dobra; — Piotr II dodaje od siebie karę śmierci. Rozporządzenie synodu z Tours ponawia pż Aleksander III na soborze Lateraneńskim z r. 1179. Pż Lucyusz III, po porozumieniu się z Fryderykiem Barbarossą, wydaje w Weronie jeszcze surowszy dekret, a mianowicie, aby heretycy byli wydawani w ręce władzy świeckiej, która ich odpowiednio ukarze; cesarz zaś stanowi banicyę, jako karę na heretyków, a banicya ta we Włoszech zawierała w sobie następujące kary: wygnanie, konfiskatę majątku, zburzenie domów skazanych, infamię, niezdolność zajmowania urzędów i t. p. Za rządów Innocentego III nie wydano nowych surowszych praw, lecz pż nalegał, aby książęta i magistratury wykonywały wydane już postanowienia. Chcąc zaś usprawiedliwić dla czego tak surowo są karani heretycy, papież argumentuje: jeżeli za obrazę majestatu ziemskiego wymierzana bywa kara główna i konfiskata majątku, to tem bardziej za obrazę majestatu Bożego. (List z dnia 25-go marca 1199-go roku do magistratury w Weronie). Ze słów tych niestety Fryderyk II i inni wyprowadzili odpowiedni wniosek. — Koncylium Lateraneńskie z r. 1215 w formie kanonów wydaje postanowienia Innocentego III, w których oświadcza, że heretycy są ekskomunikowani i powinni być oddani w ręce władzy świeckiej, która ich odpowiednio ukarze, a zarazem grozi karą tym książętom i urządom, któreby tych postanowień niewykonywały. Prawodawstwo Innocentego III, w którem niema najmniejszej wzmianki o karze śmierci na heretyków, jest krokiem do złagodzenia ówczesnego okrutnego postępowania z heretykami i przeszkadza masowemu skazywaniu nie tylko zdeklarowanych odstępców od nauki Kościoła, lecz nawet podejrzanych o to. W każdym razie stos nie przestaje palić się we Franw XII i w początkach XIII w.

Oprócz fanatyzmu tłumu odgrywa tu wielką rolę prawo rzymskie, w którem mówi się o karze śmierci na manichejczyków. (Ob. Tanon, *Histoire des tribunaux de l'Inquisition en France*, Paryż, 1893, 453—4).

W r. 1220 Fryderyk II wydaje dekret obowiązujący w całem państwie, zgodny z postanowieniami: papieskim z d. 25 marca 1119 i soboru Laterańskiego z r. 1215, skazujący heretyków na banicyę, wieczną infamię, konfiskatę majątków; w dekrecie tym przytacza cesarz porównanie Innocentego III majestatu ziemskiego z Bożym. Legaci papieża Honoryusza III starają się, aby prawo to przyjęte zostało do prawodawstwa we Włoszech. W r. 1224 Fryderyk II w konstytucyi dla Lombardyi postanawia karę śmierci na zatwardziałych heretyków, w roku 1232 konstytucyę tę rozciąga na całe państwo. Grzegorz IX w r. 1231 wydaje rozporządzenie, aby heretycy potępieni przez Kościół byli wydawani w ręce władzy świeckiej, która wymierzy im słuszną karę (animadversio debita); przez słuszną zaś karę naogół zaczęto pojmować karę śmierci. W tym samym 1231 r. widzimy w Rzymie heretyków, którzy nie chcieli się nawrócić, skazanych na stos i spalonych.—Teologowie, a na ich czele św. Tomasz z Akwinu starają się usprawiedliwić karę śmierci na zatwardziałych heretyków; pomiędzy innymi używają argumentu, powtarzając słowa Inocentego III. Tu również logicznie możnaby wyprowadzić następujący wniosek z tych słów: ponieważ każdy grzech jest obrazą majestatu Bożego, a zatem za każdy grzech należy karać śmiercią. Grzegorz IX stara się o to, aby prawa kościelne i świeckie były stosowane względem heretyków, i dla skuteczniejszego działania w tym kierunku ustanawia specyalne sądy inkwizycyjne.— Do biskupów należy wykrywanie błędów panujących w ich dyecezyach i wykorzenianie ich; do biskupów więc należy sąd, kto z ich dyecezyan jest heretykiem. W chwili jednak, gdy herezya Albigensów, Waldensów szerzy się w południowej Francyi, Włoszech, w północnej Hiszpanii i szerzy się coraz gwałtowniej, a heretycy używają wszelkich środków, aby jaknajbardziej się ukrywać, coraz trudniej biskupom spełniać swój obowiązek, a przytem wieln z nich nie rozwija należytej gorliwości. Na fakt ten zwraca uwagę Lucyusz III i nakazuje w r. 1184 biskupom raz lub dwa razy do roku zwiedzać parafie, w których są podejrzani o herezyę, badać na miejscu po odebraniu przysięgi ludność, sądzić winnych. To samo posta-

nawia sobór Lateraneński z 1215, sobór w Narbonie z 1227 mówi o świadkach synodalnych. Wszystkie te jednak środki okazują się niewystarczającymi.—Na pomoc przychodzą dwa zakony w tym czasie powstałe: Dominikanów i Franciszkanów. Z ich grona papież wybierać teraz będzie ludzi, którym zleci obowiązek wyszukiwania heretyków, starania się o ich nawrócenie, a w razie oporu karania; są to inkwizytorzy, a instytucya w której pracują nazywa się *inkwizycyą złości heretyckiej* (inquisitio haereticae pravitatis). Powstaje zatem nowa inkwizycya niezależnie od istniejącej inkwizycyi biskupiej.

Grzegorz IX wkładając na Dominikanów i Franciszkanów obowiązki inkwizytorów, nie znosi przez to samo inkwizycyi biskupiej. Dwie te inkwizycye: biskupia i zakonna działają razem i ta ostatnia nie może działać bez udziału w niej biskupa. Prawda, że inkwizytorowie zakonni usiłują stać się niezależnymi od biskupów, lecz Inocenty IV w 1254 i 1255 ponawia rozkaz, aby żaden wyrok skazujący na śmierć albo na dożywotnie więzienie nie był wydawany bez poradzenia się biskupa. Chociaż Aleksander IV czyni inkwizycyę niezależną od władzy biskupiej, lecz rychło Urban IV w 1262, a potem Klemens IV wznawia dawne dekrety Inocentego IV. Inkwizytorowie nie raz jeszcze starali się zapominać o obowiązku zwracania się po radę do biskupów, co im jednak przypominają papieże: Grzegorz X, Bonifacy VIII, Klemens V. — Starając się o zgodę w wyrokowaniu pomiędzy inkwizytorem i biskupem, papieże mają na celu jak najbardziej zabezpieczyć oskarżonych o herezyę przed nieoględnymi wyrokami. Do tego też celu zmierza ustanowienie przy inkwizytorach konsultorów obeznanych z prawem świeckim i kanonicznem; liczba ich była niejednakowa, zależna od okoliczności. Konsultorom inkwizytor odczywał całą sprawę, nie wymieniając w niej nazwiska oskarżonego, konsultorowie zaś po złożeniu przysięgi, obowiązani byli według sumienia odpowiedzieć, czy oskarżony jest winien i na jaką karę zasługuje. Środek ten zabezpieczał przed samowolą inkwizytorów i uniemożliwiał nieoględne wydawanie wyroków. Jest to postęp w ówczesnym sądownictwie, coś w rodzaju naszych sądów przysięgłych.—Każdy obowiązany był donosić o herezyi, gdy się o niej dowiedział; osoby jednak prywatne, zaniedbujące tego obowiązku, nie były karane jako sprzyjający (fautores) herezyi (Card. Petra, *Comm. in Const. Ap.* III, p. 6, n. 11); każdy mógł być oskarżycielem, nawet infamis; każdy też mógł być świadkiem, nawet heretyk, świadectwa jednak pochodzące od tych, którzy żywili złość lub nieprzyjaźń ku oskarżonym nie były przyjmowane (c. 5 *In fidei*, V, 2 *De haer.* in VI). Oskarżonemu nie wymieniano nazwisk świadków, mógł jednak z góry oświadczyć, kto ku niemu żywi złość, aby w ten sposób usunąć ich od świadczenia przeciwko sobie.—Największe kary, które mogła wymierzać inkwizycya były dożywotnie więzienie i oddanie w ręce władzy świeckiej. Przedstawiciele Kościoła starali się o to, aby więzienia nie były za ciężkie i występowali surowo przeciwko nadużyciom w tym kierunku. Synod w Tuluzie z r. 1229 żąda, aby zamknięcie w więzieniu ograniczało się na przeszkodzeniu heretykowi wywierania złego wpływu na innych, i poleca biskupom, aby przychodzili z pomocą materyalną uwięzionym. Nadużycia jednak powtarzały się często. Więzienia były ciasne, wilgotne, pożywienie złe. Klemens V stara się zło naprawić.—Z drugiej zaś strony papieże domagają się, aby prawo świeckie względem heretyków było wypełniane, a prawo to zatwardziałych heretyków skazuje na śmierć. Lucyusz III na koncylium w Weronie 1184 zobowiązuje przełożonych świeckich, do złożenia przysięgi, że prawo wypełnią; wszelki opór lub niedbałość ma być karana ekskomuniką. Trwanie zaś w ekskomunice przez rok pociąga za sobą oskarżenie o herezye. Podobny dekret wydaje Inocenty IV w 1252, w którym mówi, że jeżeli heretyk będzie oddany w ręce władzy świeckiej, to ta zaraz lub w przeciągu conajmniej pięciu dni powinna z nim postąpić według prawa (Bulla „*Ad extirpanda*“). Żąda od inkwizytorów z Górnych Włoch, aby bulla „Ad extirpanda“ i postanowienia Fryderyka II były wniesione do statutów miejscowych i żąda tego pod grozą ekskomuniki. To samo czyni Klemens IV w 1265 i Mikołaj IV (Douais, Mo-

numents, t. I str. XXX—XXXI). — Prawda, że sąd inkwizycyjny oddając zatwardziałego heretyka w ręce władzy świeckiej, prosił aby go nie skazywano na śmierć (citra mortem et membrorum eius mutilationem), lecz prośba ta była bez znaczenia, ponieważ władza świecka, jeżeliby nie postąpiła ze skazanem według praw obowiązujących, narażała się na karę ekskomuniki. Prośba sądu inkwizycyjnego świadczy o tej głęboko zakorzenionej zasadzie: „Kościół brzydzi się krwią."

Inkwizycya przy badaniach posługuje się torturami; w pierwszych latach swego istnienia nie znała tego środka.—W „Decretum Gratiani" powiedziano, że przyznanie się do winy nie powinno być wymuszane drogą tortur. (Causa V, qu. V, *Illi qui*, cap. IV; Cava XII, qu. II, Fraternitas). Mikołaj I tortury nazywa sprzeciwiające się prawom boskim i ludzkim. (*Responsa ad consulta Bulgarorum* cap. LXXXVI, Labbe, *Concilia*, t. VIII, 544). Obyczaje germańskie wprowadzają do trybunałów duchownych t. z. sądy boże, które przez długi czas były w użyciu, w w. XII stają się coraz rzadsze, wreszcie ostateczny cios zadają im Inocenty III, Honoryusz III i Grzegorz IX.

W tym czasie, gdy papieże potępiają sądy boże, studyum nad prawem rzymskiem wyprowadza na Zachodzie na światło dzienne dawne tortury. Spotykamy się z niemi w kodeksie weneckim z 1228, w konstytucyach sycylijskich Fryderyka II, dopiero Inocenty IV uderzony szybkością procedury sądowej przy zastosowaniu tortur, pozwala na nie w bulli *Ad extirpanda*, z tem jednak zastrzeżeniem, aby badany przez tortury nie był narażony na śmierć lub okaleczenie. Rozporządzenie Inocentego IV ponawia d. 30 listopada 1259, Aleksander IV i d. 3 listopada 1265 Klemens V. — Odczuwa Innocenty IV całą grozę środka, na który zezwala, i dla tego zabrania duchownym być obecnymi podczas torturowania. Ponieważ jednak nieobecność inkwizytora przy torturze przewleka sprawę, więc postarano się następnie o cofnięcie zakazu, co nastąpiło za czasów Aleksandra IV (27 kwietnia 1260) i Urbana IV (4 sierpnia 1262). — Pojmowano wtedy, że zeznanie wymuszone torturami nie miało znaczenia, więc po skończonych torturach prowadzono oskarżonego do sali sądowej, gdzie ponawiał zeznanie, albo mu odczytywano to, co zeznał podczas tortur, i jeżeli potwierdzał, to dopiero zeznanie nabierało wartości sądowej. Nie stosowano nigdy tortury odrazu, lecz przedtem starano się skłonić oskarżonego do dobrowolnego zeznania. I tutaj też wkradły się nadużycia, sędziowie niekiedy nadużywali tortur. Rzym stara się złemu zaradzić, lecz nie znosi tortur, a poleca (Klemens V), aby przed zastosowaniem ich radzono się biskupa, jeżeli można zasięgać rady jego w przeciągu 8 dni.

Przebieg całego procesu inkwizycyjnego szczegółowo opisany znaleść można: w *Practica officii inquisitionis haereticae pravitatis*, Bernard Gui, Douais, Paryż, 1886; *Directorium inquisitorum*, Eymeric Mikołaj, dzieło ułożone około 1376 r.; *Processus inquisitionis*,, praca z r. około 1244 wydana w „Nouvelle Revue historique de droit français..." 1883, 669—78.

Z trybunałami I-i nie spotykamy się wcale w państwach półwyspu Skandynawskiego. W Anglii ukazuje się ona na chwilę i ginie, w Wenecyi zjawia się dopiero w XIV w., gdzie staje się instytucyą czysto państwową; w Hiszpanii jest już w XIII w., w Portugalii daleko później. Rozszerza się bardzo w południowej Francyi; we Włoszech działa od pierwszych chwil jej założenia. Fryderyk II stara się o zakładanie licznych trybunałów w królestwie obojga Sycylii i w miastach niemieckich. Honoryusz IV wprowadza I-ę do Sardynii. Flandrja i Czechy w w. XIV stają się terenem, na którym I-a rozwija energiczną akcyę.—Wśród inkwizytorów było dużo ludzi dobrej woli, pojmujących swe stanowisko i usiłujących spełnić uczciwie obowiązki, jakie na nich ciążyły. Bernard Gui i Eymeric dają w swych pracach obraz prawdziwego inkwizytora, przyznać jednak należy, że do tego ideału wielu się nie zbliżało, a znaleźli się tacy, którzy wprost ludzkich uczuć się wyzbyli. Konrad z Marburga, inkwizytor niemiecki, zabity w 1233, nie dawał oskarżonym możności obrony, na wszystkie im stawiane zarzuty kazał odpowiadać lakonicznie: tak lub nie. Kto się przyznał, bywał ska-

zany na więzienie, kto zaś przeczył zarzutom, tego czekał stos. (*Gesta Trevirens.* w *Mon. Germ.* SS. t. XIX, str. 400). Podobnym do Konrada był Robert, inkwizytor, który prawie bez sądu w Kampanii skazał odrazu na śmierć 180 osób. Za swe czyny Robert został zawieszony w urzędowaniu przez pża i następnie skazany na więzienie. Sposób postępowania trybunału inkwizycyjnego w Carcassonne wywołuje okrzyk zgrozy z ust. nawet Filipa Pięknego. Sprawa Sawonaroli, który był wbrew wszelkim prawom aż 7 razy torturowany, potępia jego sędziów. Zaznaczyć należy, że według praw obowiązujących wolno było tylko raz oskarżonego torturować. — Lwią część nadużyć, które działy się w trybunałach I-i, biorą na siebie panujący, ponieważ starali się z tych trybunałów zrobić narzędzia do walki z nieprzyjaciółmi politycznymi. Fryderyk II poleca obowiązki policyjne w sprawach duchownych swym oficerom. Filip Piękny używa I-i do walki z Templaryuszami. Joanna d'Arc ginie na skutek wyroku sądu inkwizycyjnego, którego przewodniczący, bp. Cauchon, jest narzędziem w rękach angielskich.

Przytoczone przykłady świadczą o nadużyciach w sądach inkwizycyjnych, nie uprawniają jednak do wniosku, że były one zwykłem zjawiskiem w tych trybunałach. — Na tortury, więzienia i karę śmierci wymierzane na heretyków w w. XX zapatrujemy się inaczej, niż na to patrzono w wiekach XIII, XIV, lecz faktem pozostaje, że I-a w owym czasie stanowiła postęp, albowiem przeszkodziła temu odruchowemu, fanatycznemu, masowemu mordowaniu heretyków, jakie miało miejsce przed jej zaprowadzeniem, i znacznie zmniejszyła liczbę skazanych za herezyę, dając szczegółowe, poniekąd w ówczesnem prawodawstwie postępowe przepisy prowadzenia procesu. Stosunek skazanych bowiem do oskarżonych przedstawia się np. w trybunale w Pamiers tak: 1 oddany w ręce władzy świeckiej na 13 oskarżonych, w Tuluzie 1 na 22 lub 23. Langlois na ogół podaje stosunek 1 do 10. Cyfry wprawdzie olbrzymie, lecz dalekie od tych fantastycznych, danych, jakie spotykamy u pisarzy uprzedzonych z góry do I-i, którzy w czambuł wszystkich skazanych przez I-ę uważają za skazanych na śmierć, jak np. Brial, prawdziwy uczony, który chyba tylko przez nieuwagę w XIX t. *Recueil des Histor. de Gaules* (str. XXIII) mówi, że za Bernarda Gui (od 1308 — 1323) spalono 637 heretyków, gdy wiadomo, że z grona tych osób tylko 40 na śmierć skazano (Lea, *A history of the inquisition in the middle ages*, 1888, 3 t., w I t. str. 550). W błąd też wprowadzają opowieści *auto-da-fe*, wystawiane, jako akt straszliwego barbarzyństwa, podczas którego palono ciała heretyków, tymczasem auto-da-fe (actus fidei=akt wiary) na którem ogłaszano wyroki nie tylko nie potępiające, lecz ogłaszające niewinność oskarżonych, przejednanych z Kościołem. Llorento opowiada o auto-da-fe w Toledo z d. 12 lutego 1486, na którem 750 winowajców było ukaranych, tymczasem cała kara polegała na pokucie kościelnej, 2 zaś kwietnia t. r. miało być 900 ofiar podczas auto-da-fe, wiemy przecież, że nikt wtedy nie był ukarany śmiercią.

Głębokie przekonanie o zbrodniczości herezyi, szerzącej się gwałtownie, uzbraja ludy w XII w argument pięści przeciwko heretykom, nie stać tych ludzi widocznie na inną obronę. Ruchy antyspołeczne wywoływane przez ówczesne herezye łączą z ludem panujących i magistratury; widok stosów i tortur nie przeraża zbytnio tamtejsze pokolenia. Przedstawiciele Kościoła zatrwożeni o czystość wiary odstępują od dawnych wieków zasady nie prześladowania heretyków, jednakże wzdrygają się przed masowem mordowaniem odstępców od wiary, bez badania, sądu, dla tego też wprowadzają sądy inkwizycyjne, przez które pragną walczyć z herezyą i równocześnie zasłonić niewinnych przed aktami ślepej zemsty ze strony tłumu; w I-i widzą panujący oręż dobry do walki z nieprzyjaciółmi swymi; zarazem I-a przysparza im bogactwa przez konfiskatę dóbr heretyków—oto tło na którem powstaje, rozwija się I-a, stopniowo łagodnieje w swem postępowaniu i wreszcie ogranicza się na strzeżeniu czystości nauki Kościoła. We Francyi w 1635 ostatni heretyk zostaje na śmierć skazany, trybunał zaś I-i zniesiony w 1772. Przestają też trybunały I-i istnieć w Portugalii za Jana VI w 1821;

w Indyach wschodnich, gdzie I. z Portugalii była zaprowadzona, z siedzibą w Goa zniesiona 1815; w Parmie w 1769 r., w Sycylii w 1782, w Wenecyi w 1797, w Sardynii 1840, w Toskanii zniesiona w 1769 przetrwała do 1852. W samym Rzymie Paweł III w r. 1542 reorganizuje inkwizycyę, stanowiąc *Kongregacyę kardynalską ś. rzymskiej i powszechnej Inkwizycyi.* Sześciu kardynałów było nominowanych wielkimi inkwizytorami dla całego świata chrześcijańskiego; Pius V pomnożył liczbę kardynałów tej Kongregacyi do ośmiu; Sykstus V, który całą kurję rzymską konstytucyą *Immensa aeterni Dei* przekształcił, *Sacrum Officium* czyli *Kongregacyę Inkwizycyi* postawił na pierwszem miejscu przed innemi 15-a; do składu jej należeli: 12 kardynałów, jeden komisarz dominikanin, radca czyli asesor, konsultorowie, kwalifikatorzy, adwokat do obrony obwinionych i inni podrzędni urzędnicy; wreszcie według konstytucyi Piusa X *Sapienti consilio* Kongregacya Sacri Officii, której przewodniczącym jest sam papież, czuwa nad nauką wiary i obyczajów (I, 1-o 1); do niej należy sąd o herezyi i o występkach, które wzbudzają podejrzenie herezyi (2); do niej też należy wszystko to, co się tyczy nauki i używania odpustów (3); w sprawie sakramentów, do niej należy tak nazwany przywilej Pawła św. (privilegium Paulinum), przeszkody do zawarcia małżeństwa: różnego kultu i mieszanej religii.

Inkwizycya hiszpańska. I-a jako instytucya kościelna zjawia się w Hiszpanii już w XIII w.; w wieku zaś XV ukazuje się w nowej formie, a mianowicie w formie państwowo-kościelnej.—Hiszpanie stopniowo wyzwalający się z pod panowania Maurów, uważali też i za swych nieprzyjaciół i Żydów, których podejrzywali o sprzyjanie Maurom a zarazem i o chęć zniszczenia Chrystyanizmu; przyjęcie nawet chrztu nie uwalniało Marannosów (tak się zwali Żydzi ochrzceni) od zarzutów i podejrzeń, do czego znalazł się nie jeden powód (Llorente, *Hist. de Inqu.* II, 339 i nast.; Jost, *Gesch. der Izraeliten*, cz. VII, s. 100), przytem bogactwo, w które coraz bardziej opływali Żydzi, wzbudzały zazdrość w reszcie ludności.

W w. XIV zmuszono wielu Żydów i Maurów do przyjęcia chrztu; ochrzczeni jednak nie przestają w ukryciu wyznawać dawnej swej wiary, za co spotykają ich nowe oskarżenia, nowa nienawiść.— W takich to czasach Izabella Kastylska i Ferdynand Katolik, łączą w jedno pod swem panowaniem Kastylię, Aragonię, i chcąc wytworzyć silne państwo, starają się o zwiększenie swej władzy królewskiej przez osłabienie przywilejów duchowieństwa i szlachty. Korzystając z wrogiego usposobienia ludności dla Żydów i Maurów, Ferdynand postanawia przy pomocy I-i przeprowadzić swe cele i przedstawiono Sykstusowi IV projekt stworzenia w Hiszpanii nowej I-i. Projekt ten nosi na sobie cechę polityczną, a mianowicie domagano się w nim, aby nominacya inkwizytorów należała do króla. Sykstus IV zatwierdził tę I-ę 1 list. 1478, lecz już 20 stycz. 1482 żali się, że podejściem wyłudzono na nim bullę zatwierdzającą i że w innem świetle przedstawiono mu projekt królewski. Pierwszy trybunał inkwizycyjny ustanowiony został w 1480 w Sewilli i odrazu okazał, jak jest bezwzględny. Biskupi zanoszą na I-ę skargi do St. Ap. W r. 1483 wyjednano, że najwyższa instancya apellacyjna na trybunały inkwizycyjne była na miejscu, w Hiszpanii, i pierwszym takim sędzią został arcybiskup Sewilli; chociaż papież w tym samym roku 2 sierpnia przyjmuje liczne apellacye zaniesione do Rzymu i łagodzi wyroki inkwizycyjne. Wkrótce potem na całą Kastylię i Aragonię przez króla wielkim inkwizytorem mianowany, a przez papieża 17 październ. 1483 zatwierdzony zostaje Tomasz Torquemada, przeor klasztoru dominikańskiego św. Krzyża w Segowii. Reorganizuje on I-ię. Ustanawia centralną radę inkwizycyjną (Consejo de la suprema) i cztery trybunały inkwizycyjne: w Sewilli, Kordowie, Jaen i Villa-Real (później przeniesiony do Toledo); z czasem liczba trybunałów wzrosła do 10. W r. 1484 wypracowany został kodeks procesu inkwizycyjnego. Trybunały są nadzwyczaj czynne. Na auto-da-fe w Toledo w marcu w 1487 widzimy 1200 osób: nawróconych, pokutujących, zatwardziałych. Za czasów Torquemady według wyliczeń najbardziej umiarkowanych zostało spalonych około 2,000 osób. (Langlois, *L'Inquisition d'après des*

tableaux récents, 1902, str. 105—106). W przeciągu lat 12 odbyło się 17 tysięcy procesów, wśród których 15 tysięcy heretyków zostało pojednanych z Kościołem. Za namową Torquemady zostaje d. 31 marca 1492 wydany edykt królewski, nakazujący wszystkim Żydom, którzy nie zostali chrześcijanami, opuścić Hiszpanię do d. 31 lipca. Wielu bardzo, (liczba nieustalona), prawdopodobnie około 150 tysięcy, wyszło z kraju, reszta przyjęła chrzest, wielu jednak pozornie, co stanowiło nowy materyał dla procesów inkwizycyjnych. Materyału inkwizycyom dostarczali też bardzo dużo członkowie duchowieństwa: biskupi, kapłani, szlachta, którzy nie chcieli zgodzić się na ograniczanie przywilejów na rzecz władzy królewskiej.

Gwałtowność akcyi inkwizycyjnej z początkiem XV w. słabnie; spotykamy się z wyrokami śmierci w stosunku do minionej epoki w liczbie nieznacznej (Walencya w r. 1538 wyroków 14; Sewilla w 1559—wyroków 3; 1585 r. w Saragosie 5 wyroków śmierci). Fakt ten tłumaczy się tem, że zaczęto prawdopodobnie starać się drogą namowy, przekonywania łagodnego wpływać na marannosów i morisków (ochrzczeni Maurowie) i w ogóle heretyków. Wobec jednak tego, że liczba nawróconych nie zwiększała się, niektórzy gwałtowniejsi doradcy radzili wszystkich spalić. Barbarzyński ten projekt kilku zapaleńców nie znalazł posłuchu, lecz za to w 1609 wyszedł edykt, nakazujący wszystkim moriskom: mężczyznom, kobietom i dzieciom, pod grozą kary śmierci opuścić Hiszpanię. Pół miljona ludzi zmuszone było iść na wygnanie; Hiszpania straciła szesnastą część swej ludności, co bardzo kraj osłabiło, odbierając mu tyle rąk do pracy i pozbawiając majątku, jaki wygnańcy wynieśli z kraju. — Nie pomogły wszelkie protesty papieży. Inkwizycya uważana za narodową przez lud, popierana przez monarchów, którzy w niej widzieli podporę swej władzy a zarazem źródło dochodów z majątków skonfiskowanych heretykom, szerzyła się w Hiszpanii, szczególniej w Kastylii, w Aragonii zaś i w należącej do niej Sycylii spotykała się z pewnym oporem.—Karol V w 1552 r. zaprowadza ją w Niderlandach.—W Hiszpanii przetrwała do najazdu Francuzów: zniósł ją Napoleon 4 gr. 1808 r. Kortezy 22 lut. 1813 uchwaliły też jej zniesienie, dodając, że I-a jest nieprzyjaciółką konstytucyi. Ferdynand VII nanowo zaprowadza ją w 1814 r., papież Pius VII daje swoje zatwierdzenie z warunkiem (r. 1816), że tortura nie będzie stosowana i zaprowadzone zostaną różne złagodzenia. W r. 1820 przy zaprowadzeniu nowej konstytucyi I-a ostatecznie zostaje zniesiona.

Bibliografia. Oprócz dzieł cytowanych ob. Alain, *De fide catholica contra haereticos sui temporis, Migne. P. L. CCX, 305*; Alphandéry, *Les idées morales ches les hétérodoxes latins...* Paryż, 1903; Egbert (Ekkebertus, † 1185), *Sermones XIII contra Catharos*, Migne, P. L. CXCV, 13—102; Fieker, *Die gezetzliche Einführung des Todesstrafe für Ketzerei* w „Mittheilungen des Instituts für Oesterreichische Geschitsforschung," Inspruck, 1880, t. I, str. 177—226, 430—431; Frédérieg Paul, *Corpus documentorum inquisitionis haereticae pravitatis Neerlandicae* (1205—1525), t. I, 1889; t. II, 1896; t. III, 1906; t. IV, 1900; Limborch, *Historia inquisitionis*, Amsterdam, 1692; Louis de Paramo, *De Origine et progressu officii sanctae Inquisitionis eiusque utilitate et dignitate libri tres*, Madrid, 1598; Masini Eliseo, *Sacro Arsenale ovvero Prattica dell' Officio della Santa Inquisizione*, Bolonia, 1565; Müller, *Die Valdenser und ihre einzelne Gruppen* bis zum Anfang des XIV-en Jahrhunderts w „Theologische Studien und Kritiken," 1886, str. 665—732, i 1887, str. 45—146; Perein, *Monumenta Conventus Tholosani ordinis FF. Praedicatorum Primi*, Tuluza, 1693; Potthast, *Rege sta pontificum Romanorum inde ab anno post Christum natum MCXCVIII ad annum MCCCIV*, Berlin, 1874—1876, 2 t.; *Registres d'Alexandre IV*, La Roncière, Paryż, 1895—1902, *Registres d'Honorius IV*, Maurice Prou, Paryż, 1898; *Registres de Nicolas IV*, Langlois, Paryż, 1886—1893; Tanon, *Histoire des tribunaux de l'Inquisition en France*, Paryż 1893; Vacandard E., *L'Inquisition*, Paryż, 1907.

Inkwizycya w Polsce. Pierwsze jej ślady spotykamy w XIII w.; około r. 1257 podobno Aleksander IV powierza franciszkanom czuwanie nad czystością wiary w Polsce i w Czechach. Widocznie rychło ich działalność inkwizycyjna kończy się, gdyż w r. 1261 biskupi wydają surowe prawo przeciwko biczownikom, wykonanie których polecają gorliwym kapłanom. W pół wieku później, gdy się zjawiają u nas dulcyniści, begwardowie, St. Ap. wznawia u nas I-ę, ustanawiając w r. 1318 inkwizytorów: Peregryna, dominikanina z Opola, dla dyecezyi wrocławskiej i Mikołaja Hypodineta, franciszkanina z Krakowa, dla dyec. krakowskiej, i nakazuje im w osobnym liście urząd powierzony ostrożnie i pilnie spełniać, oraz nadaje władzę równą inkwizytorom w innych krajach chrześcijańskich. Skutki działalności tych inkwizytorów są nam nieznane, liczba jednak heretyków nie zmiejsza się, i owszem przybywają liczne zastępy. W roku też 1326 wysyła papież sześciu inkwizytorów z zakonu dominikańskiego. Ci zawiadamiają St. Ap., że błędy begwardów między szlachtą nawet znalazły zwolenników i dość szybko się szerzą. Pisze papież list do prowincyała dominikanów, ażeby od siebie, jako delegowany przez St. Ap., wysyłał kapłanów zakonnych światłych, gorliwych, przykładnych po kraju jako inkwizytorów, a po ich śmierci mianował nowych. W r. 1327 Janisław arcybiskup i jego sufragani odbierają bullę, zalecającą obiór wymienionych dominikanów, zdolnych słowami odeprzeć heretyckie błędy, napływające z Czech i Niemiec, a nadto stara się papież o wyjednanie czynnego poparcia i osłony dla inkwizytorów u Władysława Łokietka. Prowincyał dominikanów Piotr de Colomeis (z Kołomyi), chociaż niektórzy z autorów wymieniają jego następcę Macieja, gorliwie spełnia wolę papieża, wspierany królewskiem rozporządzeniem, polecającem wszystkim urzędom nieść pomoc inkwizytorom. W r. 1330 otworzono trybunał inkwizycyjny, głównie przeciwko begwardom, których majątki i dobra w 1351 r. Karol IV, król czeski, temuż trybunałowi oddaje. Fakt, że Inocenty VI w piśmie z d. 27 lipca 1354 r. domaga się czynnego poparcia dla inkwizytorów od biskupów i władz świeckich, świadczy, że praca inkwizytorów szła opornie, chociaż niedługo potem o begwardach prawie nie słyszymy, występuje jednak na widownie głosiciel nowej nauki, a mianowicie Piotr Jan Piraneński, popierany przez króla, Jana luksemburskiego wiódł; on lud do odszczepieństwa i rozpusty. Występuje przeciwko tym błędom Jan Szwenkenfeld, dominikanin ze Świdnicy, inkwizytor wrocławski, i drugi inkwizytor krakowski, Konrad. To ośmiela zwolenników nauki Piotra, lecz inkwizytorowie: wrocławski, Wacław, krakowski, Piotr, poznański, Jan Chryzostom, nie przestraszeni losem towarzyszy, działają dalej wśród heretyków, jednych nawracają kazaniami, innych przy pomocy władzy świeckiej wypędzają lub palą na stosie. Szczególniej surowo postępowano z kobietami, które zachęcały do życia niemoralnego. W 1349 r. otworzono grób i ręką kata zwłoki mistrza, Piotra Jana, spalone zostały. Pomimo tak surowych środków herezya nie zginęła, spotykamy się z nią i później, aż dopiero ostatnie jej ślady giną po r. 1365. I-a działa przeciwko szerzącym błędy Jana Milicza (Millecius) z Kromieryża, kanonika pragskiego, nauczającego, że przyjmowanie komunii św. pod dwiema postaciami jest konieczne do zbawienia, a także przeciwko Waldensom.

Trudniejsza sprawa była z hussytyzmem, który przez swe gwałty wywoływał powszechne przeciwko sobie oburzenie. Do walki pierwsi stają inkwizytorowie: Szczepan Polak i Piotr Cantoris, biegli w naukach teologicznych, a działali piórem, słowem i surowością kar; dopomagają biskupi. Statut wieluński 1424 r. i przywilej Władysława III 1436 r. popierają I-ę, nakazując we wszystkiem pomagać inkwizytorom, a oskarżonych karać. Jan, przeor krakowski, od r. 1427 generalny inkwizytor, do nauk i kazań swoich dołączył surowość taką, „iż na samo wspomnienie jego chwytała heretyków bojaźń i wstręt czyniła do kraju tego“ (ks. Barącz I, 186 z Fontany *Monum. Domin.*); na Szląsku nie szczędzi hussytów inkwiz. Jan Bascatoris. Niesiecki (t. III, ob. też Długosz. *Hist.* t. XII; Rzepnicki, *Vitae Praes.* II, 125) opisuje egzekucyę na pięciu ministrach hussyckich

schwytanych z Zbąszczynie w dobrach Abrahama Zbąskiego. W roku 1437-go w Polsce inkwizytorem jest Marcin z Brześcia; w roku 1454-ym generalnym inkwizytorem jest Jakób Grzymała, który surowo występuje przeciwko hussytom; propagatorów błędów schwytał w Krakowie, upartych za heretyków osądził i na stos skazał. Środek ten jednak nie mógł skutkować przeciwko szlachcie, umiejącej przywilejami swymi od sądów duchownych się zasłonić, i pod przykrywką tychże swobód działać jawnie na obalenie religii. Miało to jednak tę dobrą stronę, że rychło zorjentowali się inkwizytorowie, iż droga przekonania i oświecenia jest jedyną i dla tego gorliwie na ambonie przeciwko błędom występowali. Odznaczyli się na tem polu: Grzegorz Hejcze we Wrocławiu, Mikołaj Grunch w Toruniu, Maciej Konradi na Rusi, Dyonizy i Albert z Łęczycy w Krakowie. W metryce koronnej są postanowienia z 1454 i 1464, zalecające okazywanie pomocy I-i. W tym też czasie I-a kończy walkę z hussytyzmem, lecz zjawia się inny nieprzyjaciel, a mianowicie jamnicy (fosaryusze). Nazwa ich pochodzi od „rowów," „jaskiń," „jam" w których się po nocach zgromadzali, gdzie wyszydzali Sakramenta Św. i oddawali się wyuzdanej rozpuście. Albert z Płocka, inkwiz. krak., chwyta w r. 1505, 20 osób, z których wiele wyrzekło się swych błędów, pojednało z Kościołem, niewiasty zaś, podniecające do występków, zostały rózgami ochłostane, a następnie spalone. Przerażone resztki sekty powędrowały na Ruś, we Lwowie jednak trzech przedstawicieli tej sekty chwyta inkwiz. i nie pokutujących skazuje.

W pierwszej połowie XVI w. fale luteranizmu, kalwinizmu, socynianizmu i innych „nowinek" rozlewają się po Polsce; przeciwko nim występują już nietylko inkwizytorowie, biskupi, lecz wszyscy, którzy się czują być katolikami, na szczęście nie stos tutaj jest środkiem walki i obrony, lecz słowo, pióro. W r. 1542 Gamrat prymas na synodzie znosi obcych inkwizytorów, których władza przekazana jest biskupom. Na sejmie piotrkowskim z r. 1552 sejm zakazuje pociągać przed swe sądy szlachtę oskarżoną o herezyę. Ostatnim inkwizytorem był Melchior z Mościsk, zmarły w 1591, który jednak przestaje działać już od r. 1570. Wszystkich inkwizytorów było od 44—45.

Po ustaniu I-i i odmówieniu wyrokom sądów duchownych wykonania ze strony władzy swieckiej, wszelkie sprawy o zniewagę religii przeszły do trybunałów koronnych, wkrótce też i niższe sądy przywłaszczyły je sobie. Tutaj dopiero ciemnota, zabobony i źle zrozumiana gorliwość poszły z sobą w zawody, i zgładziły więcej ofiar, niżby to w trybunale inkwizycyjnym naliczyć można było. Posypały się procesy o czary, występują procesy z Żydami o zniewagę Najśw. Sakramentu, o mordowanie dzieci. Prawdy w tych sprawach dzisiaj trudno dociec, nie można jednak na nich ze spokojnem sumieniem opierać dowodów historycznych przeciwko Żydom. (Jochera, *Obraz. bibl.* III n. 9891 i kilka następnych; Aleksandra Kraushara, *Historja Żydów w Polsce*, Warsz. t. II).

Charakteryzując działalność I-i w Polsce, można przytoczyć słowa Czackiego, niepodejrzanego o stronność dla Kościoła: „Szczęśliwy nasz kraj, że pisząc jego dzieje, można pisać o inkwizycyi świętą zwanej, bez liczenia ofiar nabożnego okrucieństwa" (I, 318 nota, w wyd. Raczyńskiego). Gołębiowski zaś dedaje: „nie widzimy nadużyć, jakiemi się w Hiszpanii splamiono" (*Dzieje* II, 136 i III 314). —Por. Abrah. Bzowski, *Propago D. Hyacinthi*, Wenecya, 1606; tegoż: *Historia inquisitionis haereticae pravitatis in orthodoxo regno Poloniae* (rękopism); ks. Chodykiewicz, *De rebus gestis in provincia Russiae ord. Praedicatorum*; Czacki, *O prawach lit. i pol.*, Poznań, 1844; Adrjan Krzyżanowski, *Dawna Polska*, Warszawa, 1844; ks. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, Lwów, 1861; *Inkwizycya* w *Enc. Kośc.* X. Michała Nowodworskiego, t. VIII, str. 138—149).

Inkwizycya u Protestantów Kalwinów i t. p. Ruch religijny, zapoczątkowany przez Lutra w imię wolności zdawać się mogło, że nie będzie miał nic wspólnego z przymusem w rzeczach wiary; życie jednak przekonało, że, jak słusznie twierdzi Döllinger (*Kirche u. Kirchen* str. 68): „historycznie niema

nic błędniejszego jak twierdzenie, że reformacya była ruchem na rzecz wolności sumienia.“ Właśnie wręcz przeciwne zdanie jest historycznie pewne. Wprawdzie dla siebie luteranie i kalwini, podobnie zresztą jak ludzie wszelkich czasów i wszystkich wyznań, domagali się jaknajrozleglejszej wolności sumienia, ale dalecy byli od przyznawania jej inaczej wierzącym. Zupełne zgnębienie i wytępienie katolicyzmu, było głównem zadaniem reformatorów; od samego początku wzywali książąt i władzę państwową do usuwania za pomocą przymusu kultu katolickiego.—W charakterze Lutra, w najgłębszych pokładach jego istoty duchowej tkwiło silne pojęcie przymusu w rzeczach wiary. Wzywa on wszystkich chrześcijan, aby papieża i wszystkich uczestników jego bałwochwalstwa wziąć i „bluźniercze języki im powykręcać, powyrywać: bezbożnych łotrów papieża, kardynałów i całą zgraje papieską potopić;“ radzi anabaptystów tępić mieczem i ogniem (*Luthers Werke* XX, 364); prześladuje zawzięcie swego dawnego przyjaciela Karlstadta, za różną od swojej naukę; przeciwko zwinglianom odwołuje się do ramienia świeckiego (Phillips, *Kirchenrecht* II, § 139, str. 422 i nast.); dla wytępienia papizmu i jego zwolenników wszystkie środki uważa za godziwe (Sleidam, *Comm de statu relig.* l. 1 c. 25).— Razem z Lutrem Brenz, Butzer, Capito zalecają tępienie różnowierców. Nawet „łagodny“ Melanchton usprawiedliwia takie nauki. Kalwin 27 października 1553 pali w Genewie na wolnym ogniu Michała Serweta, za co zyskuje pochwałę najznakomitszego teologa szwajcarskiego, Teodora Bezy, w dziele jego *Tractatus de haereticis a magistratu civili puniendis* (1554). W dziele tem Beza powstaje przeciwko wolności sumienia i przyznaje władzy świeckiej prawo karania heretyków. Predykant Jakób Gruet był wprzód jeszcze (1547) na rozkaz Kalwina torturowany i ścięty. Walentin Gentilis, ścięty 10 września 1566 w Bernie, uczył konieczności kary śmierci na heretyków (Bened. Aretius, *Hist. de supplicio Valent. Gentilis*). Funk jako osjandrysta, Sylwan jako socynianin, Crell jako kalwinista padli ofiarą panującej w magistracie miejskim partyi. — Benedykt Carpzov (*Practica criminalis* p. 1 q. 44) podaje, iż w saskich sądach luterańskich bluźnierstwa przeciwko Bogu i Chrystusowi karano śmiercią, inne kacerstwa wygnaniem.—Tyranię nad sumieniem ludzkiem starają się reformatorzy usprawiedliwiać rozmaitymi wywodami, w których są mniej tolerancyjni od dawnych scholastyków; uważają za zupełnie słuszną karę śmierci wymierzaną heretykom przy pomocy władzy świeckiej. „Czyż słusznem jest, mówi Kalwin pozwolić heretykom, aby dusze ludzkie zabijali przez zatruwanie ich swemi błędnemi naukami? Czyż nie należy im w tem przeszkodzić za pomocą miecza, który z rozkazu bożego zabija ich ciało?“ — Reformacya wprowadziła prawdziwą niewolę sumienia, uświęcając zasadę: cuius regio, eius religio. Faktycznie tylko panujący był wolny w rzeczach wiary, którą według swego uznania mógł narzucać poddanym. Przykładem jest Palatynat nadreński, który w latach 1562 — 1583 czterykroć zmieniał na rozkaz władzy wyznanie z luterskiego na kalwińskie i naodwrót, albo miasto Oppenheim, które do roku 1648 po 10-kroć musiało zmieniać wiarę.—Zasada: cuius regio, eius religio stała się przyczyną cierpień i śmierci tysięcy. Gwałtem zaprowadzano luteranizm w Niemczech, przemoc też sekundowała protestantyzmowi w Szwecyi, Norwegii, Danii. W Islandyi po straceniu biskupa Jana Aresena (1550) wprowadzono „reformę.“ W Anglii wszechwładza panującego w rzeczach wiary za Henryka VIII skazuje tysiące na ćwiartowanie i stos. Za czasów Elżbiety angielskiej w latach pomiędzy 1583—1603 ginie około 60 tysięcy katolików; Szkocya i Irlandya opłacają krwią przywiązanie swe do Kościoła; w tej ostatniej ludność pozbawiona zostaje ziemi, a za Cromvella tysiące zaprzedano w niewolę.

Inkwizycya u reformatorów działa nie tylko w początkach ruchu lecz i później. W 1638 r. był w Królewcu Jan Adelgreiff ścięty i spalony, a w 1687 r. w Lubece socynianin Günther ścięty, zgodnie ze zdaniem jurystów kielskich i teologów wittenberskich. (Döllinger, *Kirche u. Kirchen* 81). — Gdybyśmy policzyli dokładnie ofiary „wolności sumienia“ głoszonej przez „reformacyę,“ otrzymalibyśmy niewątpliwie niemniejszą

liczbę ofiar od tej, którą przypisują inkwizycyi katolickiej. Prawda, że nietolerancya i tyrania protestantów nie usprawiedliwia I-i katolickiej, nie wolno jednak tendencyjnie zamilczać o działalności „reformacyi," aby w ten sposób módz mówić o niej jako o bojowniczce wolności sumienia.

Inkwizycya w Rosyi. Reforma patryarchy moskiewskiego, Nikona, staje się przyczyną powstania w Rosyi sekty starowierów. Przeciwko opornym sekciarzom stosuje świecka i duchowna władza stos i szafot. Starowiercy skarżą się, że z nimi postępują nie pochrześcijańsku, że ich palą i mordują za różnicę w sposobie żegnania się i za używanie innych ksiąg liturgicznych, na co odpowiada im patryarcha Joachim: „my za krzyż i modlitwę nie palimy i nie torturujemy,—palimy za to, że nas heretykami nazywają i są nieposłuszni Kościołowi świętemu, żegnajcie się jak chcecie" (Wł. S. Sołowjew, *Nacionaln. vopros v Rosii*. St. Petersb. 1891, str. 14). Odpowiedź ta przez Stefana Jaworskiego, patryarchę moskiewskiego została podniesiona do zasady i jako taka opracowana. W dziele swem „*Kamień wiery*" dowodzi, że słuszną jest rzeczą zabijać heretyków. (Ob. cyt. wyż. Sołow. str. 19). W myśl tej zasady postępowano tak bezwzględnie, że zrozpaczeni starowiercy, aby uniknąć rąk prześladowców, woleli kończyć śmiercią samobójczą, paląc sami siebie całemi masami. — Rosya jest świadkiem przez długi czas licznych wyroków skazujących na wygnanie, więzienie, konfiskatę dóbr tych, którzy występują przeciwko prawosławiu. Dzieje Unii od czasów cesarzowej Katarzyny aż do manifestu tolerancyjnego z roku 1904-go wymownie świadczą o szerokiem zastosowaniu poglądów Jaworskiego. Manifest tolerancyjny ostatecznie kładzie kres nadużyciom i przyznaje wolność sumienia wszystkim poddanym państwa Rosyjskiego, chociaż do obecnej chwili przez instytucye prawodawcze tolerancya religijna nie jest opracowana w szczegółach.

Urzędownie urząd inkwizytora trwał niedługo w Rosyi, bo zaledwie 6 lat. Zaraz prawie po utworzeniu Synodu, wydaje on 1-go marca (st. st.) 1721-go r. rozporządzenie, mocą którego ustanawiają się inkwizytorzy w Rosyi. Z początku całe państwo było podzielone na dwie „dyspozycye," z których jedna była podległa protoinkwizytorowi w Petersburgu, a druga—protoinkwizytorowi w Moskwie. Lecz już w 1722 r. pierwsza była skasowana, a na czele całej instytucyi inkwizycyjnej stanął protoinkwizytor w Moskwie. Protoinkwizytorowi byli podwładni prowincyonalni inkwizytorzy, zamieszkali w miastach biskupich, a tym ostatnim—inkwizytorzy zamieszkali w innych miastach i klasztorach. Przy protoinkwizytorze znajdował się tak nazwany „przykaz spraw inkwizytorskich" składający się z pięciu inkwizytorów: 2 zakonników i 3 duchownych świeckich. Przy Św. Synodzie utworzono tak nazwany „kantor spraw inkwizytorskich," załatwiający własną władzą „nie bardzo ważne" rzeczy, ważne zaś ze swym wnioskiem przodstawiał do rozpatrzenia i zadecydowanie Synodowi. Protoinkwizytor wybierał, a Synod zatwierdzał prowincyonalnych inkwizytorów; ostatni zaś wybierali inkwizytorów z pośród zakonników, dla parafialnych cerkwi w miastach i powiatach z pośród świeckiego duchowieństwa, i przedstawiali ich do zatwierdzenia biskupowi. Stosownie do instrukcyi do inkwizytorów należało śledzić za działalnością kościelno-administracyjnych władz: czy nie udzielają biskupi święceń i urzędów za pieniądze; czy nie zajmują się duchowni jakimiś zabronionym im handlem albo czemś innem wbrew prawu, w celu otrzymania korzyści materyalnych; czy nie sprzyjają starowiercom; czy nie obrażają klasztorni przełożeni należących do klasztorów wieśniaków, czy według prawa odbywają się sądy duchowne i t. p. Do spraw urzędów świeckich nie powinni się wtrącać, wyjątkowo tylko, gdy zobaczą coś podejrzanego „w księgach dochodu i rozchodu..." Inkwizytorzy nie mieli władzy sądowniczej, lecz obowiązani byli o wszystkiem, co zauważą donosić prowincyonalnym inkwizytorom, ci zaś protoinkwizytorowi, a ten Synodowi. Obowiązani byli inkwizytorowie, zanim napisali skargę, zawiadomić bezpośredniego zwierzchnika oskarżonego albo biskupa, jeżeli ten ostatni był o coś złego podejrzany; jedyny wyjątek stano-

wi wypadek, jeżeli zauważono w biskupie nieodpowiednie się zachowanie, albo występek względem Synodu. — Zachętą dla inkwizytorów było przyznanie im połowy kary pieniężnej, płaconej przez tego, kogo słusznie oskarżyli. Instytucya inkwizytorów spotkała się z powszechnem niezadowoleniem. Rozporządzeniem Synodu 25 stycznia st. st. 1727 została skasowana i od tej chwili już nigdy nanowo nie powstała, chociaż starali się o to ober-prokuratorzy Synodu ks. Szachowskij w 1747; Lwow w 1754. Kantor spraw inkwizytorskich został skasowany jeszcze prędzej, bo w r. 1724. (Por. G. Barsow, *O świetskich fiskałach i duchownych Inkwizicii*).

X. H. P.

Innovatio beneficii, według prawa kanonicz. jest to zmiana dokonana w dotychczasowym stanie beneficium, zarówno co do obszaru, jak ciężażarów i obowiązków. Główne formy I. b. są *unio* i *divisio*. Połączenie (unio) może być czasowe lub wieczyste. Połączenie osobiste zostało przez sobór trydencki zabronione (Sess. I. cap. 4, de Ref.), o ile nie jest czasowe, w braku beneficyata, dla spełniania jego obowiązków. Połączenie nastąpić może w trojaki sposób, 1-mo, gdy oba beneficya zachowują swoje tytuły, prawa i stopnie, 2-do, gdy zlewają się w jedną całość, 3-to, gdy jedno oddane zostaje w zależność drugiemu. Trzy te rodzaje połączenia terminologia kuryi zwie *unio aeque principalis*, *unio per confusionem*, *unio per subjectionem*. Połączenie benef. wymaga słusznych i poważnych przyczyn jak: mała liczba wiernych, brak funduszów, zburzenie kła i t. p. (Conc. Trid. sess. 21, cap. 5 i 24 cap. 13 de Ref.). Nie wolno łączyć beneficyów w dwóch dyecezyach, a także przyłączać parafie do klasztorów, opactw, kanonkatów i t. p. Połączenia dokonywa bp dyecezyalny, wyjąwszy zarezerwowanych Stolicy aplskiej. Podział (divisio) ma miejsce, gdy z jednego beneficyum powstają dwa. I tutaj wymagane są poważne i słuszne przyczyny, połączone z dobrem Kła, a zachowane być winny te same formalności, co i przy połączeniu.

X.

Innsbruck, główne miasto w Tyrolu, posiadające uniwersytet z wydziałem teologicznym katolickim.

Dzieje I-a. Za czasów Rzymskich na miejscu obecnego przedmieścia I-a Wilten zbudowano osadę Veldidena. Zburzono ją podczas wielkiej wędrówki narodów. Lecz już w 1128 r. w Wilten staje klasztor Norbetanów, do którego należy osada, zbudowana na lewym brzegu Innu i połączona mostem z brzegiem przeciwnym, skąd otrzymała nazwę Innsbrücka-Innsbruck (po łac. Oenipons). W 1239 r., I-k otrzymał prawa miejskie od księcia Ottona II Andechs-Merańskiego. Po śmierci tego księcia (1248) I-k przeszedł na własność hrabiów Tyrolu, a od 1363 r. należy do domu Habsburskiego. Od tego czasu I-k stał się stolicą Tyrolu. Miasto uświetnili cesarze Maksymilian I i Ferdynand I. Ten ostatni w latach 1553—1562 zbudował kościół Franciszkański, zw. Dworskim (Hofkirche) w stylu Odrodzenia, w którym umieszczono wspaniały grobowiec ces. Maksymiliana I, ozdobiony 28 statuami przodków cesarza i książąt dworu, a w bocznej kaplicy (zw. Silberne Kapelle) nawróciła się królowa Krystyna Szwedzka 1655 r. Arcyksiąże Ferdynand II w 1593 r. wybudował klasztor Kapucynów, do dziś istniejący, który prowadzi misye w Indyach i w swych murach zawiera pouczające i cenne muzeum Indyjskie. W czasie Soboru Trydenckiego w I-u przebywał cesarz Ferdynand, tu naradzał się nad sprawami Kościoła a teologowie miejscowi przyczynili się do opracowania dokumentów przygotowawczych do sesyi XXIII Sob. Trydenckiego. Od początku XIX w. miasto I-k szybko się rozwinęło pod względem przemysłowym, handel ożywia się w lecie, gdy przybywają do miasta liczni cudzoziemcy. Obecnie I-k liczy około 28 tys. mieszkańców; oprócz wspomnianych posiada inne kościoły i klasztory, muzeum zw. „Ferdinandeum," szkoły i t. p.

Uniwersytet w I-u nosi nazwę uniwersytetu Leopolda-Franciszka, założył go bowiem ces. Leopold I, przywrócił zaś ces. Franciszek I. Początkowo Leopold I dla podtrzymania katolicyzmu w Tyrolu erygował wydział filozoficzny 1670 r., następnie teologiczny—1671 r.; jurydyczny—1672 r. i medycz-

ny—1673 r. Pż Innocenty XI w. 1677 r. zatwierdził erekcyę uniwersytetu i piękną myśl cesarza, by uniwersytet pozostał katolickim. Charakter ten podtrzymali Jezuici, zajmujący połowę katedr profesorskich aż do r. 1773. czyli do zniesienia Towarzystwa Jezusowego. Po ustąpieniu Jezuitów, uniwersytet upada. W 1782 r. zostaje przekształcony na Lyceum, a chociaż w 1791 go przywrócono, to jednak wolnomyślność profesorów pobudza do protestu nawet alumnów Józefinistowskiego seminaryum Głównego. To też w 1810 r. nanowo zdegradowano uniwersytet na Lyceum, a w 1822 r. studyum teologiczne przeniesiono do Brixen. W 1826 r. ces. Franciszek I przywrócił w I-u wydziały filozoficzny i prawny; bp Gasser w 1857 r. na nowo otwiera wydział teologiczny i oddaje kierunek Jezuitom, a w 1869 r. wskrzeszono też wydział lekarski. Obecnie uniwersytet w I-u słynie z nauki; biblioteka uniwersytecka liczy ok. 100 tys. tomów, do uniwersytetu należą instytuty anatomiczny, patologiczny i fizyologiczny, laboratoryum chemiczne i ogród botaniczny z licznymi okazami flory alpejskiej i t. p. Wydział teologiczny cieszy się zasłużonem uznaniem w świecie katolickim i uczeni Jezuici zajmują katedry teologiczne i filozofii propedeutycznej na wydziale teologicznym. Spotykamy pośród profesorów nazwiska znane w literaturze kościelnej katolickiej teologów Nillesa, H. Hurtera (ob.), Hieronima Noldina, historyka Emila Michaela, biblistów M. Flunka (ob.) Leopolda Foncka (ob.) i in. Wydział teologiczny obok przedmiotów ściśle teologicznych i filozoficznych uprawia nauki biblijne z wykładem języków wschodnich; nauki społeczne; dzieje sztuki chrześcijańskiej i t. p. Obok wykładów zwykłych profesorowie prowadzą seminarya, dysputy, kolokwia i t. p., zwłaszcza rozwija się seminaryum biblijno-patrystyczne, które pod kierunkiem profesora L. Foncka, rozpoczęło druk prac *Veröffentlichungen des biblisch-patristischen Seminars zu Innsbruck*. Na wydział teologiczny uczęszcza ok. 400 studentów z siedemdziesięciu kilku dyecezyi świata i siedmiu zakonów. Studenci-teologowie mieszkają przeważnie w konwikcie św. Mikołaja, wzorowo prowadzonym przez Jezuitów.

Bibliografia. Zoller, *Geschichte und Denkswürdigkeiten der Stadt Innsbruck*, Innsbruck 2 t, 1816—2825; Weber, *Innsbruck*, tamtež 1838; Probst, *Geschichte der Universität in I-k.*, ibid., 1869; Finkhauser, *Diöz. Brixen*, II, 1879. p. 71—278; Gwercher, *Innsbruck und dessen nächste Umgebung*, Innsbruck, 1880; Grisar, *Aus dem Studentenleben im alten Innsbruck*, Innsbruck, 1881; Innerhofer, *Gedenkblätter an die 200-jährige Jubelfeier der k. k. Universität Innsbruck*, 1877; N. Nilles w W. W. t. VI, k. 661—765; *Die Leopold-Franzens Universität, Festschrift*, 1899; Zschokke, *Theol. Anstalten*, 1894, p. 236—253; Unterkircher, *Chronik v. In-k*, 2 Aufl., 1906; W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 1009 — 1010; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 91—92 *X. C. S.*

Inocenty (Aleksander Pustynskij) prawosławny bp alaskiński, wikaryusz aleutskiej eparchii, ur. w eparchii wołogodzkiej, skończył kurs kijowskiej akademii duchownej ze stopniem kandydata teologii w r. 1893, w r. 1894 postrzyżony na mnicha został mianowany ieromonachem, w r. 1899—archimandrytą, w r. 1900—rektorem seminaryum twerskiego, w 1903—zastępcą rektora czudowskiego klasztoru w Moskwie, w tymże roku bpem alaskińskim. Za swą historyczno-teologiczną monografię p. t. *Pastyrskoe bogosłowie w Rosii za XIX wiek* otrzymał stopień magistra. Z innych dzieł godne są wzmianki: *Pastyrskoje bogosłowje* w „Prawosł. Sobes." 1900, I, 208—220; *Dwa puti* w „Bogosł. Wiestn." 1897, paźdz.; *Dary zemnye nebesnomy żyteliu*, tamże 1897, listop.; *„Mnogoje"* i *„edinoe"*, Łuk. 10, 41—42, tamże 1897, paźdz.; *Tri iskuszenja*—riecz. Twer 1901, i inne. (Por. Łopuchin, *Bogosł. prawosł. encikłop.* Petrograd 1904, 8-o, t. V, kol. 973—74). *X. J. N.*

Inocenty Gizel ob. Gizel Inocenty.

Inocenty (Hilarion Smirnow) prawosławny bp penzeński, pisarz religijny, ur. w r. 1784 w osadzie Pawłowo w powiecie bogorodzickim; wykształcenie duchowne odebrał w troickiem ławr-

skiem seminaryum, gdzie później był nauczycielem; w r. 1809 został mnichem, następnie był ihumenem, w r. 1811 został bakałarzem klnej historyi w akademii duchownej w Petersburgu. W r. 1812 został archimandrytą i inspektorem seminaryum petersburskiego. W 1814 otrzymał stopień doktora teologii. W bliskich stosunkach pozostawał z Filaretem i był jednym z najgorliwszych przeciwników panującego w tych czasach w Rosyi mistycyzmu. To przyczyniło się do delikatnego usunięcia I. z Petersburga, przez przeniesienie go do Ufy a następnie do Penzy. W r. 1816 I. mianowany został bpem penzeńskim i saratowskim, na którem to stanowisku okazał niezwykłą działalność nie porzucając swych prac naukowych. † z przepracowania w r. 1819. Napisał *Naczertanje biblejskoj istorii ot drewniejszich wremen do XVIII wieka.* 1817, 2 tomy; było 6 wydań; używano tej książki jako podręcznika w seminaryach i akademiach. Praca ta wogóle niekrytyczna; okazuje się w niej brak samodzielności, przeważnie czerpie ze źródeł protestanckich. Z innych prac wymieniamy: *Diejatelnoje bogosłowje.* Cz. I: *Objaśnienje simwoła wiery*; *Soczinienja.* 1821; 1845—47, 2 części. Pisał też wiele artykułów treści historycznej, mających rzeczywistą wartość jako materyał do historyi epoki, drukowanych w czasopiśmie „Cztenja m. Obszcz. ist." 1874 i in., oraz przechowywanych w rękopisach Cesars. Publ. biblioteki. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* 1904, 8-o, t. V; Lebedew A. P., *Cerkownaja istoriografia.* 500—503; Żmakin, *Biografja I. S.* w „Christiansk. Cztenje 1884—85). *X. J. N.*

Inocenty (Iwan Aleksiejewicz Borisow) znakomity teolog rosyjski i kaznodzieja, ur. w r. 1800 w Orłowskiej eparchii. Wykształcenie duchowne pobierał w seminaryum i w kijowskiej akademii duchownej. Niezwykłych zdolności i żelaznej pracy młodzieniec, dzięki rozumnej metodzie studyowania doszedł do wysokiego wykształcenia kaznodziejskiego, do czego dopomagała mu znajomość języka francuskiego, dająca mu możność wzorowania się na utworach wielkich kaznodziejów Zachodu, zwłaszcza Massilona i Bossueta, oraz przejęcie się duchem pism św. Jana Chryzostoma. W 23 r. życia I. ukończył akademję ze stopniem magistra i wszedł na pole pracy pedagogicznej, został bowiem inspektorem wzorowego seminaryum w stolicy i profesorem klnej historyi i języka greckiego. Niedługo potem mianowany rektorem aleksandryjskiej szkoły duchownej, gdzie został zakonnikiem i jeromonachem; następnie bakałarzem nauk teologicznych w duchownej akademii, inspektorem, nadzwyczajnym profesorem i w r. 1826 archimandrytą. Jako profesor ceniony był dla swego obrazowego i pełnego swobody wykładu, dalekiego od napuszoności i zbytniej frazeologii. W poglądach I-go widoczna była znajomość literatury teologicznej i filozoficznej zachodniej i wpływ jej zaznaczył się na jego utworach piśmiennych. Jako kaznodzieja zdobył wielką sławę nietylko wśród słuchaczów ale i wśród czytelników, kazania bowiem swoje i przemowy drukował w dzienniku akademickim „Christianskoe Cztenje," przez co ożywił i na nogi postawił nędzny żywot wlokące to czasopismo. Zwłaszcza utwór *Poślednije dni zemnoj żizni Jisusa Christa*, powszechne wzbudził uznanie i podziw dla I. W tem dziele zarówno jak i w swych prelekcyach rozwinął I. swą metodę wykładu teologii—historyczną i historyczno-porównawczą, co przy znajomości literatury teologicznej Zachodu, uczyniło go wybitnym teologiem rosyjskim. Te poglądy szerokie wywołały w pewnych sferach niezadowolenie, trudności cenzuralne, tak, że dopiero w 30 lat po wydrukowaniu wzmiankowanej pracy w dzienniku „Christianskoje Cztenje" wolno mu było wydać ją w oddzielnej książce. W r. 1829 został I. doktorem teologii, w 1830 rektorem kijowskiej akademii. W r. 1836 został bpem czygiryńskim, następnie charkowskim, a w 1848—chersońskim i taurydzkim. † w r. 1857. Z prac I., oprócz wyżej wzmiankowanej, zasługują na uwagę dwa kaznodziejskie dzieła *Strastnaja sedmica* i *Świetłaja sedmica; Istorja christianskoj cerkwi w Polsze*; *Wertograd duchownyj* (zbiór kazań); *Cerkownyj archiw.* Przełożył też na język polski *Katechizm* i *Rozmowy*—broszura polemiczna. I. założył też nowe czasopismo p. t. „Woskresnoje Cztenje." Całkowite wydanie pism I. wyszło w

Petersburgu w r. 1871—74 i w 1901, w 12 tomach. (Por. I. I. Barsow, *I. Borisow, arch. chersonskij po nowym materjałam.* 1884; Butkiewicz, *I. arch. chers.* 1887; Makarij, *Biogr. zapiska ob I.* w t. V. „Ucz. Zap. II otd. ak n.“; Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* 1904, t. V.) *X. J. N.*

Inocenty (Iwan Popow-Weniaminow) metropolita moskiewski, sławny misyonarz prawosławny, ur. w r. 1797 w gub. Irkuckiej z ubogiej rodziny ponomara cerkiewnego; od dzieciństwa zdradzał niezwykłe zdolności do nauki, i mając zaledwie $9^1/_2$ lat oddany został do seminaryum w Irkucku, które chlubnie ukończył w r. 1817 i następnie wstąpiwszy w związki małżeńskie wyświęcony został na dyakona i w r. 1821 na kapłana cerkwi Zwiastowania w Irkucku. W r. 1823 I. na wezwanie władz duchownych dobrowolnie ofiarował się na misyonarza aleutów w Ameryce i t. r. przybył z rodziną na wyspę Unałaszkę przez Irkuck i Ochock. Tu rozpoczął misyonarską działalność wśród niewypowiedzianych trudności; odbywał często podróże z wyspy na wyspę na wątłem czółenku i dokonał tego, że w ciągu 10 lat ochrzcił mieszkańców, pobudował cerkwie, pozakładał szkoły i t. d. sam zać przyswoił sobie sześć narzeczy tuziemnych plemion i na podstawie najwięcej używanego ułożył alfabet z liter słowiańskich, przełożył *ewangelię według św. Mateusza, modlitwy i pieśni.* Niedługo potem stacya misyjna przeniesiona została na ląd amerykański do Sithy, a I. przez 5 jeszcze lat pracował tu jako misyonarz. W r. 1839 odbywa podróż naokoło świata i przybywa do Petersburga. Metropolita moskiewski Filaret mianuje I-o protojerejem, a gdy w r. 1840 umiera I-u żona, ten zostaje mnichem pod im. Inocentego; nazajutrz mianowany zostaje archimandrytą, a w 2 tygodnie potem—bpem kamczackim, kuryjskim i aleuckim. Przybywszy na nową swą siedzibę rozpoczął z większą jeszcze, niż dotąd gorliwością działalność misyonarską: zakładał nowe stacye misyjne przy ujściu rzek, budował szkoły; sam rezydencyę swą założył w kamczackim zakątku morza Ochockiego, skąd robił wycieczki misyjne w różne okolice, często na przestrzeni 300 wiorst nie znajdując śladu mieszkań ludzkich, ani ubogiej jurty czukczów. Za swe niezwykłe poświęcenie i nadludzką prawie pracę I. został w r. 1850 mianowany arcbpem; w r. 1868—metropolitą moskiewskim. Na to ostatnie stanowisko I. udał się jako spracowany starzec, ale mimo to nie ustał w swej działalności: założono za jego wpływem Towarzystwo misyjne. I. potrafił zainteresować niem społeczeństwo rosyjskie i do ofiarności je nakłonić. Troskał się też o zaspokojenie potrzeb duchownych i materyalnych swego duchowieństwa, zdobył popularność i taktem swoim, dobrocią i wpływem usunął istniejące sztuczne zapory między pasterzami a ich owczarniami w społeczeństwie rosyjskiem. I. † w r. 1879. Mimo tak różnorodnej działalności I. znalazł czas i na pisanie. Z dzieł jego, oprócz wyżej wymienionych, godne są uwagi: *Ukazanje puti k carstwiu nebesnomu*— książka używająca niezwykłej poczytności wśród ludu rosyjskiego; corocznie drukuje się w 10,000 egzemplarzy; *Sostojanje prawosławnoj cerkwi w rossijskoj Amerykie* w „Żurn. Min. Nar. Prosw.“ 1840. Z prac etnograficzno-lingwistycznych znane są: *Zapiski ob ostrowach unałaszskago otdieła; Charakteristiczeskija czerty aleutow obitajuszczych w Lisjich ostrowach; Zapiski ob atchipskich aleutach i kołoszach; Grammatika aleutsko - lisjewskago jazyka; Rosijsko-kołoszskij słowar.* 1847. Te dwie ostatnie prace odznaczone zostały przez akad. nauk. *Tworenja* I-o zebrane i wydane przez J. Barsukowa. Moskwa 1886—1888, 3 cz. Wydano też *Listy,* dające obraz działalności pięćdziesięcioletniej I-o. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogos. encikł.* 1904, t. V, k. 963—772; Hale, *Innocent of Moscow, the Apostle of Kamtchatka and Alasca; Russkoje missionerstwo na Wostokie* w „Cerk. Wiest.“ 1877, № 42.) *X. J. N.*

Inocenty I, pż. św. (402—417), ur. w Albano, † w Rzymie 12 marca 417 r., należy do najwybitniejszych pży i obrońców prymatu Stolicy Rzymskiej. Zaraz po objęciu rządów zatwierdził arcybpa tesalonickiego Anyzyusza w godności wikaryusza apostolskiego nad Illiryą I. jest autorem wielu ważnych de-

kretów: do Victriciusa, bpa z Rouen, w sprawie karności klnej; do Exuperiusa, bpa Tuluzy, w sprawie pokut i o kanonie ksiąg śś.; do Decentiusa (ep. Eugubiensem) w sprawie ceremonii klnych; do Feliksa (ep. Nucerianum) w sprawie dopuszczania do święceń kapłańskich i t. d. (Por. Hergenröther, *Photius* t. II, str. 348—350). Występował energicznie w obronie ś. Jana Chryzostoma (ob.) przed cesarzem Arkadyuszem, a gdy mimo jego protestów św. Jan, skazany na wygnanie, w 407 w drodze do Pityus (na wschodnim brzegu morza czarnego) życie zakończył, starał się usilnie podnieść pamięć św. biskupa i ze wschodnimi biskupami wtedy dopiero zaczął się komunikować, kiedy ci przywrócili imię św. Chryzostoma do dyptychów, co nastąpiło w 412 r. Z powodu sprawy św. Chryzostoma I. zastrzegł sobie prawo sądu w ważniejszych sprawach bpich (Por. Szcześniak, *Dzieje Kościoła katolickiego* t. I str. 259). Zabierał także głos w sprawach Kościoła afrykańskiego, gdzie jeszcze nie wygasło odszczepieństwo donatystów, a już pelagianizm zaczął występować. Bpi afrykańscy pod przewodnictwem Aureliusza, arcybpa kartagińskiego, na dwóch synodach w 411 i 416 r. potępili nowy błąd; za nimi poszli bpi numidyjscy w 416 i tak pierwsi jak drudzy decyzye swoje poddali pod sąd pża. I. pochwalił gorliwość bpów i zatwierdził rzuconą przez nich klątwę na Pelagiusza i Celestyusza. We Włoszech, a zwłaszcza w Rzymie, musiał I. walczyć jeszcze z konającym poganizmem. Wcelu odwrócenia głodu, wynikłego w czasie oblężenia Rzymu przez Alaryka, senat domagał się złożenia ofiar pogańskich. W oznaczonym dniu senat udał się na Kapitol, żeby swoją obecnością zachęcić Rzymian do wznowienia dawnych obrządków. Lud jednak nie chciał wziąć udziału w ofiarach, wobec tego nawiązano układy z Alarykiem. W następnym 409 r. I. udał się do Rawenny, by w imieniu Rzymian skłonić cesarza Honoryusza do zawarcia pokoju z Gotami. Układy jednak z Alarykiem nie doszły do skutku i Rzym uległ strasznemu spustoszeniu. I. żył w ścisłej przyjaźni ze św. Augustynem i św. Hieronimem, którego niejednokrotnie bronił i pocieszał w przykrościach, doznawanych ze strony nieprzyjaciół. (Por. Butler, *Historia Lausicana.* Cambrai 1904; Langen, *Geschichte der römischen Kirche* 1881: Migne, *Patrologia latina* t. XX; Wittig, *Theologische Quartalschrift*, Tübingen z roku 1902 str. 388 – 439). *T.*

Inocenty II, pż (1130—1143), poprzednio kardynał Grzegorz tytułu św. Anioła, ur. w Rzymie z ojca Jana Papareschi. W młodym wieku wstąpił w Rzymie do klasztoru św. Praksedy (Benedyktynów). gdzie doszedł do godności opata. Urban II mianował go kardynałem dyakonem tytułu św. Anioła. Za Kaliksta II kardynał Grzegorz wspólnie z Piotrem Leonis (ok. 1124 r.) był legatem we Francyi, później należał do przyjaciół pża Honoryusza II, po którym objął rządy Kła.

Z powodu przygotowywanych przez stronnictwo kardynała Piotra Leonis zaburzeń, I. wybrany został pośpiesznie pżem, tej samej nocy, kiedy umarł pż Honoryusz. Jednocześnie o 9 rano odbył się pogrzeb i intronizacya nowego pża w bazylice lateraneńskiej. Większość kardynałów, wbrew przyrzeczeniom złożonym w ostatnich chwilach przed śmiercią Honoryusza, w trzy godziny po intronizacyi I. okrzyknęła pżem kardynała Piotra Leonis, w kle św. Marka (Antypż Anaklet II ob.) Wobec przekupstw i wichrzeń antypża, I., nie czując się bezpiecznym w Rzymie, po koronacyi 23 lutego 1130 r. w kle N. M. Panny Nowej, (Anaklet koronował się jednocześnie u św. Piotra) mianował wikaryuszem swoim kardynała Konrada, bpa Sabiny, sam zaś opuścił Rzym. Początkowo udał się do Pizy, stamtąd do Genui, doznając wszędzie serdecznego przyjęcia i zyskując coraz to nowych zwolenników. Dzięki św. Bernardowi cała Francya stanęła po jego stronie, toż samo Anglia. Niemcy pozyskał dla niego św. Norbert, tak, że wkrótce można było powiedzieć. *Romam Petrus* (Anaklet) *habet, totum Gregorius Orbem.* Istotnie po za Rzymem antypż miał tylko po swojej stronie Rogera hr. Sycylii, którego pomoc kupił sobie nadaniem tytułu królewskiego.

To też, gdy Ludwik VI i cesarz Lotaryusz II zgromadzili bpów swego państwa, aby się ich zapytać, którego z dwóch pretendentów uważać pżem, można było naprzód być pewnym, że bpi idąc za zdaniem św. Bernarda i Nor-

berta oświadczą się za I. Rzeczywiście bpi francuscy (w sierpniu 1130) w Etampes, a niemieccy (w październiku t. r.) w Würcburgu jednozgodnie swym monarchom I. jako prawego pża polecili.

Tymczasem I. zabawiwszy czas pewien w Genui, zaproszony przez opata z Clugny, wyjechał do Francyi. Spędziwszy kilka tygodni w klasztorze Clugny'ackim wyruszył dalej. W opactwie Flory (dawne Floriacum, op. benedyk. pod Orleanem) odebrał hołd od Ludwika VI jego żony i dzieci, następnie w Chartres (blizko granic Normandyi) od Henryka I, króla angielskiego. Z Chartres przez Lotaryngię udał się do Liège (w marcu (1131 r.), gdzie oczekiwał już nań cesarz Lotaryusz z bpami i książętami.

W Liège I. koronował Lotaryusza na króla i odprawił synod, na którym wyklął Anakleta i księży żonatych. Otrzymawszy zapewnienie zbrojnej pomocy od Lotaryusza przeciwko antypżowi, wrócił I. do Francyi, gdzie w Reims odbył znów synod. Stąd, spodziewając się pomocy Lotaryusza, wyruszył do Włoch. W Placencyi z bpami prowincyi lombardzkiej, raweńskiej i z Marchii odprawił w kwietniu 1132 synod. Tymczasem wewnętrzne sprawy niemieckie (wichrzenia Fryderyka Hohenstaufa) nie pozwalały Lotaryuszowi wypełnić uczynionych przyrzeczeń.

W miejsce przyrzeczonych 30 tysięcy dostarczyli pżowi cesarz i książęta niemieccy zaledwie 2 tysiące. W Ronkalii pod Placencyą Lotaryusz spotkał się z I. Anaklet nie mogąc otrzymać, skutkiem niezgód wewnętrznych, pomocy od Normanów, zaproponował cesarzowi układy i zbadanie elekcyi jego, odstąpiwszy mu przytem część Rzymu, gdzie cesarz osadził I-go.

Na oznaczony tymczasem termin Anaklet nie przybył, widocznem było, że pragnie wygrać na czasie. Wobec tego ponownie został potępiony. Nie chcąc przemocą zdobywać bazyliki św. Piotra, Lotaryusz na Lateranie przyjął (4 czerwca 1133) koronę cesarską z rąk I. Zbliżała się pora letnich upałów, Lotaryusz nie chcąc przelewu krwi, opuścił Rzym. Anaklet znów wziął górę, I. musiał wyjechać do Pizy, gdzie mieszkał do 1137. t. j. do chwili, kiedy znów z Lotaryuszem udał się dla poskromienia Rogera hr. Neapolitańskiego, do Włoch południowych. Po upadku Rogera, I. dał inwestyturę na Włochy południowe Reinulfowi, tutaj jednak z powodu różnicy zdań co do następstwa na tronie cesarskim, wynikło pewne nieporozumienie między pżem i Lotaryuszem, skutkiem czego ten ostatni Włochy opuścił.

Po odejściu Niemców, Roger powrócił, wypędził Reinulfa i wsparł upadające stronnictwo Anakleta, a kiedy ten umarł (w styczniu 1138) dopomógł do wybrania następcy w osobie antypża Wiktora IV. Św. Bernard jednak zdołał Wiktora skłonić do poddania się prawemu pżowi (29-go maja 1138). I. wreszcie stał się panem Rzymu.

W następnym roku (1139) aby uleczyć ostatecznie rany zadane przez schizmę, I. odprawił 2 lateraneński sobór powszechny.

Oprócz spraw złączonych ze schizmą na soborze tym rozpatrywano i potępiono błędy: Abelarda, Arnolda z Brescii i Piotra z Bruys. Po ukończeniu soboru zmuszony był zbrojnie wyruszyć przeciwko Rogerowi. Wyprawa skończyła się nieszczęśliwie dla pża, poniósł bowiem porażkę i dostał się do niewoli. Dopiero za cenę uwolnienia od klątwy i uznania panem Włoch południowych otrzymał I. wolność.

W 1141 I. miał jeszcze zatarg z Ludwikiem VII (o rozdawnictwo beneficyów) i zmuszony był obłożyć Francyę interdyktem (pojednanie nastąpiło przy pośrednictwie św. Bernarda). Pod koniec pontyfikatu I. wybuchła w Rzymie rewolucya i ogłoszono rzeczpospolitą (1143) I. położył wielkie zasługi około podniesienia karności kościelnej, około utrzymania pokoju w Niemczech i z Niemcami, wreszcie około upiększenia Rzymu, (wybudował kościół Najśw. M. Panny za Tybrem, Sta Maria Transtevere, gdzie ciało jego spoczęło.) Um. 24 września 1143 r. (ob. *Liber Pontificalis* ed. Duchesne, Paris 1886 — 92. t. I str. 379—85, 439; Watterich, *Pontificum Romanorum... vitae* Leipzig 1862 t. II str. 174 i nast.; Hefele, *Conciliengeschichte*, wyd. 2 t. V str. 406 i nast.; Mühlbacher, *Die streit. Papst-Wahl des J. II*; Bernhardi, *Lothar von Supplinburg* (1879). T.

Inocenty III antypż (1179—1180 Landr z Sezze Sitinus), obrany przeciwko Aleksandrowi III, po poddaniu antypża Kaliksta III. Schwytany na rozkaz pża Aleksandra III osadzony został w w klasztorze La cava pod Rzymem. (Por. Jaffé, *Regesta*, wyd. 2). *T.*

Inocenty III (1198—1216, poprzednio Lotaryusz, kardynał dyakon tytułu św. Sergiusza i Bakcha, syn hr. Trazymonda Segni i Klarycyi z Contich, siostrzeniec pża Klemensa III). Jeden z największych pży, jakich wydały wieki średnie, głęboki teolog i prawnik, a zarazem pełen energii polityk, ur. się w Anagni w 1160 (lub 1161 r.), studya odbywał w Paryżu i w Bolonii, w 1190 został kardynałem dyakonem, w 37 roku życia wybrany jednozgodnie w dzień śmierci Celestyna III, pżem. Wybór tak prędki i zgodny jest dowodem, jak kardynałowie cenili I. i jakie w nim pokładali zaufanie. Były to bowiem czasy nader trudne dla wiary i dla wolności Kła (albigensi, patarowie i t. d.) dla niezależności głowy jego (walki z Hohensztaufami), dla posiadłości i praw papieskich (państwo kłne w ręku rycerzy niemieckich). Nowego pża czekała walka ciężka, jeśli wiernie chciał dopełnić swego obowiązku.

I. nie zawiódł pokładanych weń nadziei.

Działalność swoją rozpoczął od zreformowania dworu pskiego.

Uprzejmością i troskliwością zjednawszy sobie lud rzymski, zmusił prefekta miasta i senatora rządzącego miastem do uznania swej władzy nad sobą. Wnet potem hrabiowie (niemcy przeważnie) i miasta sąsiednie toż samo musiały uczynić. Markwald Anweiler (faworyt Henryka VI) musiał opuścić Marchię Ankonitańską i Romanię Konrad Urslingen—Spoleto; nawet w Toskanii, rządzonej przez Filipa Szwabskiego (brata Henryka VI) uznane zostały prawa pskie. W królewstwie Obojga Sycylii, cesarzowa Konstancya (wdowa po Henryku VI), oddaliwszy Niemców, przybrała syna swego Fryderyka (późniejszy cesarz Fryderyk II) do rządów i uznała się wassalem Stolicy Apostolskiej, a umierając (27 listopada 1198 r.) obrała I. opiekunem swego syna i administratorem królewstwa.

Tym sposobem w rok niespełna władza cesarska w całych Włoszech upadła, a I. wydźwignąwszy się z zależności, w jakiej jego poprzednicy zostawali, nie tylko rządził swobodnie Kłem, ale w ręku swem trzymał losy całej Europy.

Głęboko przekonany, że władzy duchownej taka należy się przewaga nad świecką, jaką ma dusza nad ciałem, żądał i wymagał, ażeby wszyscy królowie ulegali głowie Kła. Zawsze i wszędzie występując jako stróż wyższego porządku prawnego, znajdował dla swoich rozkazów prawie zawsze posłuszeństwo.

W Niemczech po śmierci Henryka VI (28 września 1197) bez względu na dawniejszy wybór (za życia ojca) Fryderyka nastąpiła w 1198 niezgodna elekcya nowego króla i wybuchła gwałtowna walka Gwelfów z Gibelinami o koronę. Dokoła najmłodszego syna Barbarossy, Filipa Szwabskiego, skupili się wszyscy przyjaciele Hohensztaufów, najliczniejsi w Niemczech południowych; elekt stronnictwa welfickiego, Otton IV, syn Henryka Lwa, miał za sobą Niemcy północne, głównie Sasów i przeważną część książąt duchownych. Tylko książęta niemieccy, znajdujący się w Palestynie, złożyli przysięgę Fryderykowi II.

I. oświadczył się za Ottonem IV, ale po paru latach, skoro Filip uprzejmy i ludzki, zjednał sobie liczniejszych przyjaciół i najgorliwsze czynił zabiegi o pojednanie się z pżem, I. skłaniał się już do układów z nim, gdy nagła śmierć Filipa 1208, z ręki mordercy (Pfalzgrafa Ottona Wittelsbacha, synowca Konrada, arcybpa mogunckiego), powodowanego zemstą prywatną, stanęła temu na przeszkodzie. W znużonych długą wojną domową Niemczech uznano teraz powszechnie królem (ulubieńca papieskiego) Ottona, który zaraz, dla pozyskania sobie stronnictwa gibelinów podczas sejmu w Wirceburgu (1209) zaręczył się z Beatrycą (córką zamordowanego Filipa), a I. (4 października 1209) koronował go w Rzymie na cesarza. Z obrzędem tym spadła maska nikczemnej obłudy, jaką się dotąd Otton względem pża okrywał; po koronacyi okazał się zawziętym gibelinem. „Historya na szczęście mówi Böhmer (I. F. Böhmer, *Regesta chronologico-diplomatica*) mało pokazuje przykładów podobnie czarnej niewdzięczności, jaką okazał Otton.“

Niepomny tyle razy składanych przysiąg i najuroczystszych przyrzeczeń zawładnął Otton dziedzictwem hr. Matyldy, Ankoną, Spoletem i in. lennościami St. Ap. i oddał je swoim stronnikom. Nic nie pomogły protesty i upomnienia pskie, Otton pokusił się nawet o odebranie ziem Fryderykowi i najechał w tym celu Apulję. Tu jednak był kres jego pomyślności. Pż dwukrotnie (18 listopada 1210 i w Wielki Czwarttek 1211 r.) rzucił nań klątwę jako na krzywoprzysięzcę i najezdnika własnosci Kła rzymskiego, sprzymierzył się z królem francuskim i pobudził przeciwko niemu książąt niemieckich. Wobec tego część książąt niemieckich na zjeździe w Norymberdze złożyła Ottona z tronu i wybrała cesarzem Fryderyka II (wychowańca pskiego, ob.), którego ożeniwszy z Konstancyą Aragońską, I. w 1208 r. ogłosił pełnoletnim i oddał mu zastępczo sprawowanie rządów królestwa neapolitańskiego.

Wezwany przez elektorów niemieckich, Fryderyk ustanowił regencyę w Neapolu, kazał koronować kilkomiesięcznego syna Henryka (na króla Obojga Sycylii) i przyrzekłszy pżowi oddać synowi rządy w Neapolu, skoro sam wybrany zostanie cesarzem, zaopatrzony w środki materyalne przez I. ruszył do Niemiec.

Otton IV przy pomocy swych przyjaciół, zebrał 100 tysięczną armię i wystąpił do wojny przedewszystkiem z Francyą, żeby ją ukarać za pomoc okazywaną Fryderykowi (prócz poparcia wpływami swymi, król francuski dał Fryderykowi 20,000 grzywien srebra). Mimo przewagi liczebnej Otton pobity (27 lipca 1214) pod Bouvines, pozbawiony stronników, schronił się do dziedzicznego Brunszwiku i tam w zapomnieniu żywota dokonał (19-go maja 1218 r.)

Jak względem cesarza, tak i względem innych panujących potrafił I. bronić powagi St. Ap. Filipa Augusta, króla francuskiego, interdyktem zmusił do szanowania prawa małżeńskiego i pojednania się z małżonką swą Ingeborgą, tegoż samego środka użył względem Alfonsa IX, króla Leonu.

Piotr II Aragoński, przybywszy do Rzymu z prośbą o koronacyę, oddał swe państwo w opiekę St. Ap. i zobowiązał się do płacenia świętopietrza.

Dzięki roztropności I. ustalony został pokój między książętami chrześcijańskimi na półwyspie pirenejskim, i skutkiem tego spełnić się mogło dawne marzenie I.—wyprawa przeciwko Maurom, zakończona świetnem zwycięstwem pod Naves de Tolosa w 1212 r.

I. pogodził Emeryka, króla węgierskiego z bratem jego Andrzejem i skłonił go do przyjęcia udziału w wyprawie krzyżowej. Zabierał głos w zatargach między domami Bonde i Swerker o koronę szwedzką, powściągnął nadużycia króla norwegskiego Swerrera, polecił ukoronować swemu legatowi Ottokara czeskiego i króla bulgarskiego. Zabierał także głos około 1207 w sprawach polskich. Władysław Laskonogi usunięty dzięki episkopatowi polskiemu od Księstwa Krakowskiego, mścić się zaczął, bądź łupiąc dobra biskupie, bądź rozdając samowolnie beneficya. Na prośby, arcybpa gnieźnieńskiego, Henryka Kietlicza I. upomniał Władysława i zgodę przywrócił. Z tegoż czasu (nonis Januarii 1207 an.) mamy list I. zalecający polakom płacenie świętopietrza dobrą monetą. W 1211 znów upominał I. polskich i pomorskich książąt, aby nie uciskali podatkami nowonawróconych Prusaków. Wspierał Waldemara II, króla duńskiego, w usiłowaniach jego podbicia ludów pogańskich.

Podejmował, chociaż bez skutku, starania około pojednania Kościoła Wschodniego (greckiego i ruskiego) z Rzymem (Por. Norden, *Papstum nud Byzanz* 1903 str. 133—238). Za jego pontyfikatu bb. Chrystyan (poprzednio zakonnik cysters z Oliwy) założył misyę i biskupstwo (1212) w ziemiach pogańskich prusaków, I. gorliwie popierał walkę z błędami Waldensów Albigensów, przeciw którym zorganizował w 1208 pod dowództwem Szymona z Montfortu wyprawę krzyżową (Por. Douais, *Les Albigeois*, Paryż 1879 i Molinier *L'inquisition dans le midi de la France*, Paryż 1881).

Dzielnie także bronił I. duchowieństwa angielskiego od wyzysków króla Jana Bez Ziemi (ob.) Aby zgromadzić zasoby potrzebne na wojnę z królem francuskim, Jan Bez Ziemi dopuszczał się różnych zdzierstw i samowoli. Za obłożonem wysokimi podatkami ducho-

wieństwem ujął się pż, a kiedy Jan nie chciał cofnąć uciążliwych zarządzeń i opierał się przyjąć mianowanego przez pża arcybpa Stefana prymasa Anglii, I. rzucił interzykt na Anglię i klątwę na króla. Opuszczony przez swych wasalów, Jan widział jedyny ratunek upokorzenia się przed legatem pskim. W ręce legata więc złożył król angielski koronę i otrzymał ją od niego napowrót jako lenno St. Ap. (w 1213). (Por. E. Gütschow, *Innozenz III und England*, 1904). Gdy Ludwik, syn Filipa Augusta (późniejszy Ludwik VIII, król francuski) zbrojnie popierał baronów angielskich, powstałych przeciwko swemu królowi Janowi, pż zagroził Ludwikowi ekskomuniką. Ludwik tłumaczył się, że chwycił za oręż nie dla popierania baronów, lecz dla dochodzenia praw swoich do korony angielskiej. I., odparłszy fałszywe argumenty Ludwika, rzucił nań klątwę, zdjętą dopiero wówczas, gdy po śmierci króla Jana, opuszczony przez baronów, powrócił do Francyi.

Jedną z głównych myśli, jaka I. przez całe życie zajmowała, była myśl wyprawy krzyżowej. Monarchowie jednak głównych państw zachodnich, mimo nawoływań pża, zajęci walkami między sobą, nie chcieli wziąć w niej udziału. Czwartą tę więc z kolei krucyatę podjęło tylko rycerstwo francuskie i włoskie pod wodzą Baldwina hr. Flandryi i Bonifacego margrabiego Monteferratu w porozumieniu z Wenecyą, której flota miała przewieść na Wschód krzyżowców. Ale jakże zawiodła oczekiwania szlachetnego pża z takim trudem zorganizowana krucyata! I. znał doskonale Wenecyan; wiedział, że oni handel swój jedynie na celu zawsze mieli, wiedział, że mimo zakazów Kościoła dostarczali broń niewiernym, że zawsze głusi byli, ile razy chodziło o pomoc dla chrześcijan palestyńskich, nie był więc zadowolony z kontraktu z nimi zawartego, podejrzywając w tem jakiś interes korzystny dla rzeczypospolitej. Zatwierdził zaś go dopiero wtedy, kiedy ani pizańczycy, ani genueńczycy przewozu krzyżowców podjąć się nie chcieli. Obawy pża, niestety, okazały się najzupełniej uzasadnione.

Według planu nakreślonego kiedyś jeszcze przez Gotfryda de Bouillon i Almaryka I (1167) należało zdobyć Egipt, skąd muzułmanie w czasie walk coraz to nowe siły czerpali. W planach więc I. zajęcie Egiptu leżało na pierwszem miejscu. Inne zamiary żywiła Wenecya, inne jeszcze plany z okazyi tej wyprawy urzeczywistnić pragnął Filip II (Szwabski, współzawodnik Ottona IV). *)

Wenecya chciała uregulować stosunki swe handlowe w Konstantynopolu. Traktatem z dnia 13-go maja 1202 roku potajemnie zawartym z sułtanem egipskim zobowiązała się wyprawę od Egiptu odwrócić. Filip znów rościł sobie pretensye do tronu konstantynopolitańskiego. Wszelkie więc usiłowania I., żeby wyprawę krzyżową odwrócić od Konstpla a na Egipt skierować, spełzły na niczem. Aleksy Komen, syn Izaaka II (brat Ireny, żony Filipa) bawił wtedy na dworze Filipa w Wirceburgu, tam też cały plan wyprawy został opracowany. Bonifacy z Monteferratu w imieniu Filipa II miał, zdobywszy Konstpol, objąć rejencyę aż do pełnoletności Aleksego IV, ten zaś ostatni miał pojąć siostrę Bonifacego Jordanę i dać mu inwestyturę na Kandyę. Nadto przyrzekł Aleksy, że zaspokoi Wenecyę za długi przez krzyżowców zaciągnięte, że po ustaleniu się na tronie będzie wojował z niewiernymi i, że przywróci jedność między Kościołem greckim i łacińskim. Z warunkami tymi pojechał Aleksy po zatwierdzenie do Rzymu. Pż, chociaż Aleksy nic o krzyżowcach nie wspominał, ale tylko o pomoc prosił, mając swoją sprawę jedynie na myśli, pomocy odmówił.

Wobec tego postanowiono, krzyżowców podejść i całą sprawę bez pża załatwić. Zażądali więc Wenecyanie natychmiast zapłaty reszty umówionej za przewóz sumy, uniemożliwiwszy przedtem wszelki kredyt baronom u bankierów weneckich. Gdy więc na razie sumy owej zapłacić krzyżowcy nie mogli i żyć prawie w porcie weneckim nie było z czego, Wenecyanie zaproponowali krzyżowcom za koszta przewozu pomoc przeciwko miastu węgierskiemu Zarze (na brzegach Dałmacyi), skąd korsarze psuli handel wenecki. Krzyżowcy na wiadomość o planach weneckich zaczęli

*) Irena, żona Filipa, była księżniczką Konstpolską.

powoli się rozjeżdżać. Pż o wyprawie przeciw Zarze słuchać nie chciał. Aby więc krzyżowców pozyskać, Wenecya nie porzucając pierwotnego planu, oświadczyła, że zaraz po zdobyciu Zary, sama wezmie udział w wyprawie krzyżowej. Wobec tego więc krzyżowcy ulegli i mimo zakazu i klątwy pskiej zdobyli Zarę.

Pod Zarą ogół krzyżowców domagał się stanowczo wyprawy do Egiptu. Dla zmylenia czujności ich, kilka oddziałów wojska wysłano do Syryi.

Henryk Dandolo zaś (doża wenecki) i Bonifacy razem z Aleksym przybyłym do Zary, myśleli nad uskutecznieniem dalszych planów,

Do pża tymczasem wysłali deputacyę z prośbą o zwolnienie od klątwy.

I. wprawdzie absolucyę udzielił, ale pod warunkiem, żeby wyprawa odrazu skierowała się do Egiptu, Wenecyan zaś, jako głównych sprawców napadu na Dalmacyę, w klątwie pozostawił. Zdaje się, że Bonifacy z Montferratu z listów pskich ogłosił tylko absolucyę armii, o wszelkich, warunkach, pod jakimi absolucya daną została przemilczał, a nawet udał przed rycerstwem, jakoby pż wyprawę przeciwko Konstantynopolowi pochwalał. Zapewniwszy sobie, że najdalej po św. Michale (1203) będą przewiezieni do Syryi, dali użyć się za narzędzie polityki niemieckiej.

D. 25 maja 1203 r. wojsko ruszyło do Carogrodu.

I. dowiedział się o tem dopiero w styczniu 1204, gdy otrzymał listy, donoszące mu o zajęciu Konstpla. Pż. wysłał surowe upomnienie do krzyżowców, nim jednak listy l. doszły, krzyżowcy powtórnie zdobyli Konstpl. (ob. Łacińskie Cesarstwo).

I., chociaż ciężko przebolał zawód jaki mu sprawiła czwarta krucyata, nie upadł jednak na duchu i począł się krzątać około piątej. Zawiązkiem byli rycerze, którzy od roku 1203, widząc na co się zanosi, opuszczali szeregi krzyżowe i uchodzili z Wenecyi, z pod Zary, z Korfu, albo wracali z Konstpla, niedopełniwszy ślubu udania się do Ziemi św., a których pż od ślubu nie zwalniał.

Sobor lateraneński (1215) polecił krzyżowcom zbierać się we Włoszech południowych. Pż zaś osobiście miał na miejscu wydać ostatnie rozporządzenia. Niestety, nie doczekał już I. tego.

Koroną jakoby działalności I. stanowi otwarty uroczyście w 1215 dwunasty sobór powszechny, czwarty lateraneński (ob.)

Pontyfikat I. cechuje ożywiony duch religijny, objawiający się szczególniej w powstawaniu nowych zakonów, jak to: Dominikanów, Franciszkanów, Humiliatów, (Jan de Meda w Medyolanie), Trynitarzy (Jan z Matty), Szpitalników francuskich (Gwido z Montpellier), prócz tego rycerskich: Avis (w Portugalii i Kawalerów mieczowych (w Inflantach).

I. łączył w sobie przymioty znakomitego człowieka, wielkiego księcia, prawdziwego Pasterza Kościoła Bożego i najwyższego rozjemcy spraw świata chrześcijańskiego.

Zdaniem Hurtera, na katedrze św. Piotra nie zasiadał po Grzegorzu VII pż znakomitszy nad I. nauką, czystością życia i znaczeniem usług oddanych Kościołowi.

Śmierć pochwyciła go wśród przygotowań do piątej wyprawy krzyżowej. Um. na febrę w Perugii 16 lipca 1216 r., pochowany w kościele katedralnym św. Wawrzyńca w Perugii.

Pisma I. są: *In septem psalmos poenitentiales commentarius* (Coloniae 1551); *De contemptu mundi sive de miseria hominis* (Coloniae 1496; polski przekład p. t. *O wzgardzie świata albo nędzy stanu człowieczego.* 1571); *De mysteriis Missae libri 6* (Lipsiae 1534); *De consecratione Pontificis sermones 3*; *Sermones de tempore et sanctis* (Coloniae 1578); *De eleemosyna liber*; *De laude charitatis*; *Encomium in Christum et ejus Matrem*; *Precationes de passione Chisti*; *De Sanctorum veneratione libri 3*; *Hymnus in Christum et ejus Matrem*; *Contiones parenaeticae ad concilium Lateranense. Decretalium libri 5* (Coloniae 1606).

Ogólna liczba listów I. dochodzi 5500 (treść ob. w Potthast, *Regesta Roman. pontif.* Berlin 1874).

Najkompletniejsze wydanie wszystkich pism I. mamy w Patrologii Migne'a (ob. Migne, *Patrologia lat.* tom 214—217).

Pierwszy żywot I. napisany był przez bezimiennego autora około 1220 r. *Gesta Innocentii III.*

(Por. Friedr. Hurter, *Innozenz III.* 4 tomy 1838; Brischar, *Papst Innocenz III und seine Zeit*, Freiburg 1883; Luchaire, *Innocent III*, 2 tomy, Paryż 1905; Winkelmann, *Philipp von Schwaben und Otto IV von Braunschweig.* 2 tomy Berlin 1873—78; R. Schwemer, *Innozenz III und die deutsche Kirche während des Thronstreits* 1882; W. Lindenmann, *Verhandlungen Innozens III mit den deutschen Gegenkönigen.* 1885. Luchaire *Innozenz III et la question d'Orient.* (Paris 1907).

T.

Inocenty IV, pż, (1243—1254, Sinibaldo del Fiesco hr. Baragna), ur. w Genui, zasłynął później jako wybitny profesor prawa kanonicznego w Bolonii (Pater et organum veritatis zwany). W 1226, jako wybitny uczony powołany został do kuryi Rzymskiej, w następnym roku Grzegorz IX mianował go wicekanclerzem Kła rzymskiego, kardynałem kapłanem tytułu św. Wawrzyńca in Lucina, w 1235 bpem Albengi (w prowincyi geuneńskiej) i legatem na Włochy północne.

Wybrany pżem po ośmnastu miesięcznem wakowaniu St. Ap., skutkiem śmierci Grzegorza IX. W chwili śmierci Grzegorza IX, Kł pozostawał w wojnie z cesarzem Fryderykiem II, który właśnie zbliżał się do Rzymu, niszcząc wszystko po drodze. W ręku Fryderyka byli wtedy dwaj kardynałowie (Jakób bp Palestriny i Otton tytułu św. Mikołaja) i wielu bpów, schwytanych przez wiarołomnego cesarza w drodze (około wyspy Elby) na sobór zwołany przez Grzegorza IX (ob.). Kardynałowie, obecni wtedy w Rzymie, wybrali pżem Celestyna IV (ob.), a gdy ten w kilkanaście dni umarł, by uniknąć przymusu udali się do Anagni i stamtąd prosili cesarza o uwolnienie trzymanych w niewoli kardynałów i o cofnięcie wojska z Rzymu.

Fryderyk, jak to zwykł był zawsze czynić, dla zachowania pozorów dobrej woli, wypuścił kardynałów i niektórych bpów. To ustępstwo pozyskawszy, kardynałowie jednozgodnie obrali w Anagni pżem (25. 6. 1243) kardynała Sinibalda, osobistego przyjaciela Fryderyka, który przybrał imię Inocentego IV. Składając życzenia I. Fryderyk, obok radości z wyniesienia dawnego przjaciela, wyraził obawę, że utracił przyjaciela wśród kardynałów, a zyskał wroga w pżu, gdyż żaden pż nie może służyć sprawie Gibelinów. (Por. Hergenröther, *Historya Kła powszechnego*, tł. pol. t. VII str. 25).

Zaraz po konsekracyi I. rozpoczął rokowania z Fryderykiem, który coraz to nowe stawiał żądania, coraz inne przytaczał krzywdy, doznane jakoby od St. Ap. i jej stronników. Dwukrotne poselstwo pskie nic nie uzyskało. Dopiero rokosz w Viterbo, za którym poszło wiele innych miast (pod koniec 1243) zmusił cesarza do zawarcia pokoju. Za posrednictwem Baldwina, cesarza łacińskiego, i Rajmunda hr. Tuluzy, w Wielki Czwartek 1244 zaprzysiężona została następująca ugoda: Kłowi miało być zwrócone wszystko, co posiadał przed wyklęciem Fryderyka, który miał się przyznać do winy, że lekceważył wyroki Kła, miał dostarczyć pieniędzy i wojska na cel zostawiony uznaniu pża, miał wypuścić z więzienia bpów i zwrócić im zabrane dobra, uposażyć kły i szpitale i zadośćuczynić wszystkiemu, za co był wyklęty, tak jednak, aby honor cesarstwa nic na tem nie cierpiał.

Mimo zapewnień jednak, że pragnie pokoju, Fryderyk ani jednego warunku nie dopełnił. I., nie czując się bezpiecznym w Rzymie, gdzie Fryderyk podburzał przeciw niemu ludność, wyjechał (w czerwcu 1244) do Lyonu (Por. H. Weber, *Kampf zwischen Inozenz IV und Friedrich II bis zur Flucht des Papstes*, 1900). Stamtąd na d. 24 czerwca 1245 zwołał sobór powszechny do Lyonu (ob. Lyoński sobór 1.)

Na wezwanie pża, Fryderyk wysłał poselstwo do Lyonu, które miało zanieść skargę do kardynałów na pża i złożyć apelacyę do Boga, do przyszłego pża, do innego soboru, do książąt niemieckich i wszystkich monarchów. Aby zaś bpów niemieckich nie puścić na sobór, Fryderyk podczas soboru zwołał książąt i bpów na zjazd do Werony. Mimo gorliwej obrony Tadeusza z Suessy (Por. Hergenröther, *Op. Cit.* str. 29—30) Fryderyk na soborze został wyklęty, złożony z godności, a poddani jego uwolnieni od przysięgi.

Fryderyk na wiadomość o tem, co go spotkało na soborze, miotał się ze zło-

ści, ścigał tych co głosili klątwę (szczególniej pastwił się nad Dominikanami i Franciszkanami) i skarżył się na pża. Zabiegi przedsiębrane przez Ludwika św., któremu za pośrednictwo Fryderyk przyrzekł wziąć udział w wyprawie krzyżowej, spełzły na niczem; kroku jednego szczerze ku pojednaniu zrobić nie chciał. (Por. Berger, *St. Louis et Innocent IV*, Paris 1893).

I. uważał, wobec zachowania się Fryderyka, tron cesarski za opróżniony i za jego staraniem książęta w maju 1246) obrali cesarzem landgrafa Turyngii Henryka Raspe.

W Apulii wybuchło również powstanie. Fryderyk zmuszony był prowadzić wojnę na dwa fronty. Powierzywszy powództwo przeciwko Henrykowi Raspe synowi swemu Konradowi, sam wyruszył do Włoch południowych.

Konrad poniósł klęskę pod Frankfurtem (5 sierpnia 1246). W południowych tymczasem Włoszech udało się Fryderykowi złamać powstanie, poczem przeniósł się do Włoch północnych, by bliżej być Niemiec. Śmierć (17 lutego 1247) Henryka Raspe zwiększyła bardziej szanse powodzenia Fryderyka, nawet we Francyi wielu w tym czasie pozyskał przyjaciół i, mając nadzieję w jej pomocy wybierał się, pod pozorem pojednania się z pżem do Lyonu, aby dostać w swą moc I. Pż. tymczasem wysłał legata do Niemiec i zachęcał do wytrwałości buntującą się Lombardyę. (Zwłaszcza dzielnie broniła się Parma pod dowództwem synowca pskiego.) Kiedy nawet mimo śmierci Henryka, Fryderyk żadnych nie robił kroków ku pojednaniu, pż w Wielki czwartek 1248 ponowił nań klątwę, dotknął interdyktem rodzinę i ogłosił przeciw niemu krucyatę. Nawet ze śmiercią Fryderyka (13 grudnia 1250) nie ustała walka, gdyż syn jego, któremu przekazał koronę niemiecką i neapolitańską, Konrad IV, szedł śladami ojca.

Na tron niemiecki I. popierał Wilhelma hr. Holandyi. Królewstwo neapolitańskie, jako suweren ofiarowywał kolejno Karolowi d'Anjou i Ryszardowi Kornwalijskiemu, gdy jednak jeden i drugi przyjąć korony neapolitańskiej wzbraniali się, I. uznał prawa do Neapolu Konradyna, syna Konrada IV, pod regencyą Manfreda (naturalnego syna Fryderyka II). Wyjechawszy z Lyonu (w 1251) I., nie dowierzając Rzymianom, przebywał w różnych miastach włoskich. Gdy zaś w Neapolu pokój przywrócony został, tam udał się w listopadzie 1254 r., i wkrótce po przybyciu do tego miasta (7 grudnia 1254 r.) życie zakończył, pochowany w katedrze św. Januarego.

Według Helcla (*Starodawne prawa polskiego pomniki* Kraków 1857—89 t. I) I. w różnych sprawach czterokrotnie wysyłał legatów do Polski: Wilhelma, bpa Sabiny 1243; Piotra, kardynała dyakona 1247: Opizona, opata messeńskiego (który w 1246 koronował w Drohiczynie Daniela, ks. halickiego), który bawił do 1254; kardynała Hugona.

I. przysłał koronę królewską Mendogowi i założył bpstwo na Litwie. Kanonizował św. Stanisława bpa krakowskiego.

Aleksander ks. Nowogrodzki nawiązywał z nim starania około zawarcia unii, zdaje się li tylko dla tego, aby zapewnić sobie pomoc pża w walce z Tatarami, do której I. nie przestawał wzywać monarchów chrześcijańskich.

I. zabierał niejednokrotnie głos w sprawach wielu państw Europejskich. Ekskomunikował Alfonsa III, króla Aragońskiego za okaleczenie bpa Gerony. Złożył z tronu Sancheza II, króla portugalskiego, za różne zbrodnie i nadużycia. Gorliwie popierał misye: w Prusach, na Rusi, w Armenii i w Mongolii.

I. jako człowiek odznaczał się czystym, szlachetnym, ale nieugiętym charakterem; niepośledniemi przytem obdarzony zdolnościami politycznemi, niedopuścił do zjednoczenia królestwa Neapolitańskiego z cesarstwem i utrzymał obieralność tronu w Niemczech. Wiele położył starań, aby zapewnić prawidłowe funkcyonowanie inkwizycyi (ob.)

Dzielny obrońca praw i swobód Kościoła, zapatrywanie swe na tę kwestyę zawarł w swem *Apparatus* (Strassburg 1477, Wenecya 1481 i in.) Jest to komentarz na dekretały. Co do innych jego dzieł z dziedziny prawa kanonicznego ob. I. Fr. Schulte (*Die Geschichte der Quellen und Literatur des can. Rechts von Gratian bis die Gegenwart* 3 tomy. Stuttgard 1875—80). Prócz tego drukowane były listy

I. (Por. Bulze, *Miscelanea* i Huillard-Bréholles, *Historia diplomatica Friderici II*).

Listy odnoszące się do Polski zebrał Theiner, *Mon. Pol.* t. I. 36—59). (Ob. *Liber Pontificalis* t. II str. 454 i nast.; Berger, *Les registres d'Innocent IV*, 4 tomy Paryż 1881; Winkelmann, *Friedrich II*, 2 tomy 1889—94; Rodenberg, *Innozenz IV und das Königreich Sizilien 1245—54*, 1892; Aldinger, *Die Neubesetzung der deutschen Bistümer unter Innozenz IV*, 1900; I. Maubach, *Die Kardinäle und ihre Politik um die Mitte des XIII Jh.*, 1902; A. Folz, *K. Friederich II und P. Innozenz IV, ihr Kampf in den Jahren 1244—45*, 1905; Bielowski, *Monum. Pol.* II. (Kanonizacya św. Stanisława.); Piekosiński; *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej*). *T.*

Inocenty V błog. pż (21. 1. 1276 — 22. 6. 1276), dominikanin. Ur. w Tarantaise (Petrus a Tarantasia), dziś Moutiers w Sabaudyi, w 16 r. życia wstąpił do Dominikanów, studya odbywał, i następnie sam zajmował katedrę teologii w uniwersytecie paryskim. W 1267 został prowincyałem zakonu na Francyę, w 1272 arcybpem Lyońskim, a w rok później (1273) kardynałem bpem Ostyi. Jako kardynał czynny brał udział w 14 soborze powszechnym, 2 lyońskim (ob.); jako pż gorliwie pracował nad przeprowadzeniem całkowitem zawartej na tym soborze unii kościelnej (z grekami). Pżem wybrany został w 11 dni po śmierci Grzegorza X (konklawe odbyło się w Arezzo pod Florencyą) głosami wszystkich kardynałów przy pierwszzm skrutinium (21 stycznia 1276). Koronował się na Lateranie 22 lutego t. r.

Od pierwszych chwil rządów swoich I. wszelkich dokładał starań, aby przywrócić pokój między stronnictwem Gwelfów i Gibelinów, z tej racyi nawet, odłożył uroczystość Rudolfa Habsburga, aby słabnąca nienawiść między Gwelfami i Gibelinami nie odżyła na nowo. W Hiszpanii I. głosił krucyatę przeciwko Saracenom i pozwolił obrócić na nią trzecią część pieniędzy zebranych na wyprawę do Ziemi św.

Grzegorz X i św. Bonawentura wysoko cenili i szczerą darzyli przyjaźnią I. dla rozległej jego wiedzy, wielkiej pobożności i nieskazitelnych obyczajów. Umarł po pięciomiesięcznych rządach 22 czerwca 1276 r. Leon XIII w 1898 r. beatyfikował go.

Między pismami I., z których znaczna część nie była ogłoszona drukiem, najważniejszy jest komentarz jego na „Liber Sententiarum“ (4 tomy Tuluza 1652). O pochodzenie jego i narodowość spierano się bardzo. (Por. Chevalier, *Répertoire des sources historique du moyen-âge* wyd. 2, t. I, 1904 *Jahresbuch des Geschichtswissenschaf* 1901). Życiorys I. pisali Bernard Guidonis (u Muratori t. III) i hr. Di San Raffaele w V t. dzieła *Piemontesi illustri*. (*Liber pontificalis* t. II; Potthast, *Regesta Rom. pont.* Berlin 1874; *Beato Innoc. V. primo papa domenicano*, Roma 1898; Mothon, *Vie du B. Innocent.* Roma 1896; Turinaz, *Un pape Savoisien*, Nancy 1901). *T.*

Inocenty VI, pż (1352—1362), poprzednio kardynał Stefan Aubert, rodem z Mont, w dyecezyi Limoges, niegdyś profesor prawa cywilnego w Tuluzie, później bp w Noyon, a od 1340 w Clermont. Klemens VI mianował go w 1342 kardynałem kapłanem tytułu św. Jana i Pawła, a wreszcie bpem Ostyi i wielkim penitencyarzem. Pżem wybrany został w Avignonie po śmierci Klemensa VI 18 grudnia 1352. Zaraz po intronizacyi unieważnił wszystkie warunki jakie kardynałowie podczas konklawe, z ograniczeniem władzy pskiej, postawili przyszłemu pżowi.

Pobożny, oszczędny, surowych obyczajów, nieprzyjaciel wszelkiego przepychu, gorliwie zajął się reformą duchowieństwa, poczynając od kuryi swej. W tym kierunku popierał również szlachetne zamiary cesarza Karola IV, z którym utrzymywał zawsze dobre stosunki. Przez legatów swoich koronował go w Rzymie na cesarza w 1355 roku. Dzięki pokojowemu usposobieniu I. pokojowo zakończyły się pewne nieporozumienia z cesarzem; w 1356 roku z powodu „Bulli złotej,“ w której pominięto prawo pskie potwierdzania elekta i nie zabezpieczono pżowi prawa nominacyi wikaryusza cesarskiego

(w czasie interregnum) na Włochy; w 1359 z powodu wystąpienia Karola na sejmie mogunckim, przeciwko zbytkom śród duchowieństwa, i rozpoczętej konfiskaty dóbr kościelnych.

I. przygotował powrót pża do Rzymu, wysławszy bowiem w 1353 r. do Włoch dzielnego wodza swego, kardynała Idziego Alvareza d'Albornoza (ob.) zrestaurował państwo klne. W Rzymie tymczasem przywracał porządek, wysłany tam przez I., jako senator, sławny trybun ludowy Cola di Rienzi.

Dzięki staraniom I. stanął pokój (wojna stuletnia) między Francyą (Jan Dobry 1350—1364) i Anglią (Edward III 1327—1377) w 1360 w Brétigny.

Piotra I Okrutnego, króla Kastylii, po długiem oczekiwaniu za poprawą, wyklął, lecz Piotr bynajmniej nie zrywał występnych stosunków, a nawet własną ręką zamordował żonę swoją Blankę (Por. Daumet, *Innocent VI et Blanche de Bourbon*, Paris 1899).

Nie mógł także pogodzić I. Piotra I Okrutnego z sąsiadem jego Piotrem IV Okrutnym, królem Aragońskim.

W południowych Włoszech popierał I. panowanie francuskie (Por. Cerasoli, *Innoc. VI e Giovanna I di Napoli w „Arch. stor. Napoletano“* 1897—8).

Jak wszyscy ówcześni pże, pragnął I. urządzić wyprawę krzyżową i połączyć Kościół grecki z łacińskim. Wysiłki pża, starania cesarza Jana Paleologa i bohaterskiego króla serbskiego, Duszana, około przeprowadzenia unii rozbiły się o knowania fanatyków greckich, którzy nie zawahali się nawet targnąć na życie gotującego się do wyprawy przeciw Turkom Duszana.

I. godził króla polskiego, Kazimierza W. z żoną Adelajdą (Por. Theiner, *Mon. Pol.* t. I) i z krzyżakami i wspierał pewną częścią świętopietrza na obronę kraju przeciwko pogańskim litwinom i tatarom.

I. lubił otaczać się i zaszczycał przyjaźnią uczonych i poetów (Petrarca).

Nieprzyjacielem był wszelkich synekur, dlatego ograniczył wszelkie kumulacye beneficyów, kommendy, ekspektatywy, rezerwy i t. d., nie ustrzegł się jednak nepotyzmu, mianując kardynałami kilku swych krewnych.

Listów I. przechowuje biblioteka watykańskie 15 vol.; niektóre wydali Bzowski i Rynalad, inne Wadding. Cztery współczesne biografie I. ma Baluzius (*Vitae papar. Avenion. I.*)

Um. I. 12 września 1362 r.

(Por. *Liber pontificalis*, t. II; Baluze, *Vitae pap. Avenion.* Paris 1693; Werunsky, *Excerpta ex registris Innocentii VI*, 1885; ten sam *Ital. Pol litik pap. Innoz. VI und Kais. Karl IV in den* I. 1353—4, 1878; ten sam *Karl IV* (szczególniej tomy II i III) 188—93; Ehrle, *Hist. Biblioth. Rom. Pontif.* t. I, Roma 1890; Pastor, *Geschichte der Päpste*, t. I str. 77 i nast. 1866 r.) *T.*

Inocenty VII, pż (1404—1406) poprzednio kar. kapłan tytułu św. Krzyża Jerozolimskiego, Cosimo Migliorati. Ur. w 1336 w Sulmonie (w Abruzzach), uczeń sławnego prawnika Lignano, następnie profesor w Perugii i Padwie. Z polecenia Urbana VI posłował do Anglii, w 1387 został arcybpem Rawenny, 1389 przeszedł na stolicę Bolońską. Bonifacy IX w 1389 mianował go kardynałem, w następnym zaś roku jako legata swego wysłał do Włoch północnych.

Pżem został po śmierci Bonifacego IX 17 października 1404 r., zobowiązawszy się wraz z innymi kardynałami w czasie konklawe, że gdyby dla przywrócenia jedności w Kle (czasy schizmy zachodniej) potrzeba było nawet abdykować, nie cofnie się przed tem.

I. zyskał sobie opinię człowieka uprzejmego, pracowitego, miłującego pokój i doskonałego administratora, chociaż nie uchronił się do zarzutu hołdowania nepotyzmowi.

Rzymianie, jak w czasach poprzednich, tak i teraz chcieli się pozbyć doczesnej władzy pży. Pierwsze rozruchy stłumił szczęśliwie Władysław, król neapolitański, lecz wkrótce tenże Władysław sam podburzył stronnictwo gibelińskie. W tym czasie, synowiec pski, Ludwik Megliorati, mszcząc się za krzywdy stryjowi poczynione, porwał i zamordował kilku obywateli. Wypadek ten zmusił pża do opuszczenia wraz z synowcem Rzymu (6 sierpnia 1405). Rządy ujął przywódca gibelinów Jan Colonna: lecz niedługo rzymianie sprzykrzyli sobie jego rządy i pża, o którym byli przekonani, że udziału nie miał w postępku

synowca, w tryumfie do Rzymu wprowadzili. Wyklęty z powodu wichrzeń, Władysław Neapolitański upokorzył się teraz i przeprosił pża.

Antypż Benedykt XIII w tym czasie przybył do Genui w zamiarze jakoby przywrócenia jedności w Kle. I., jednak podejrzewając go nietylko o brak szczerości ale i o knowania polityczne z gibelinami, odmówił listu żelaznego posłom jego na przejazd do Rzymu.

W myśl cesarza Ruprechta i Francyi I. zamierzał dla przywrócenia jedności odbyć sobór powszechny. Niestety, nie zdołał tego przeprowadzić, tknięty bowiem apopleksyą, um. 6 listopada 1406 r. (Por. *Liber pontificalis*, t. II str. 508 i nast., 552 i nast.; P. Brand, *I. VII ed il delitto di suo nipote Ludovico Migliorati* w „*Studi e documenti di storia e diritto*“ 1900; Souchon, *Papstwahlen*.) *T.*

Inocenty VIII, pż (1484—1492), poprzednio kardynał kapłan tytułu św. Cecylii, bp. Molfetta, Jan Chrzciciel Cibo. Ur. się w 1432 r. w Genui, studya odbywał w Padwie i w Rzymie; początkowo nie myślał poświęcać się stanowi duchownemu. Dłuższy czas spędził na dworze aragońskim, panujące tutaj zupsucie nie pozostało bez wpływu na niego.

Do tego czasu odnieść należy dwoje jego nieprawych dzieci: Teodorynę i Franciszka. Nie wytrzymuje żadnej krytyki twierdzenie, że dzieci te miał, będąc kapłanem, jak również, że pochodziły one z małżeństwa legalnego (Por. cyt. w dziele Pastora, *Geschichte der Päpste* t. III, wyd. IV str. 183. Cytowany tutaj Sigismondo dé Conti mówi: *Habuit Innocentius Francischettum et Theodorinam filios ante sacerdotium.. non ex uxore susceptos*; toż samo por. Burchard, *Diarium* I 321).

Po lekkomyślnie przebytej młodości, ożenił się, a następnie jako wdowiec dopiero wstąpił do stanu duchownego (Por. Hergenröther, *Historya powszechna Kła katolic.* tłum. pol. t. IX str. 188 i nast.)

Jako duchowny odznaczał się niezwykłemi zdolnościami, a przytem zjednywał sobie serca łagodnym i pojednawczym charakterem. Paweł II w 1476 mianował go bpem Savony, Sykstus IV zaś w 1473 kardynałem. Odtąd wiernie trzymał się polityki Rovere, nawet pżem zostawszy, był pod wpływem Juliusza della Rovere (Juliusza II).

Zapowiedzianych przy wstąpieniu na tron pski reform nie przeprowadził. Przyczyn tego należy szukać w charakterze jego, zarówno jak w nepotyzmie, któremu hołdował.

W 1487 I. ożenił syna swego Franciszka z córką Wawrzyńca Medici, syna zaś Wawrzyńca młodszego (15 letniego) Jana (Leon X) mianował kardynałem i obdarzył bogatemi prebendami.

W Rzymie zjednał sobie zarówno Collon'nów jak i Orsini'ch i zawarł (14 września 1486) pokój z Neapolem. Osiągnąwszy tym sposobem złagodzenie walk wewnętrznych, zasłużył sobie na nazwę „Ojca ojczyzny.“

Usiłował również przywrócić zgodę między książętami chrześcijańskimi i obrócić siły ich przeciwko Turkom. W stosunkach z Ferdynandem neapolitańskim nie był I. szczęśliwym. Król ten nie dochowywał warunków pokoju, skutkiem czego przyszło do walki. Dopiero, gdy pż rzucił nań klątwę i oddał Neapol Karolowi VIII, Ferdynand uległ.

Za rządów I. przebywał w Rzymie, wydany pżowi przez W. mistrza kawalerów rodyjskich, brat sułtana Bajazeta II, ks. Dżem. (Na utrzymanie jego Bajazet płacił pżowi 40,000 dukatów rocznie.)

Ferdynandowi, królowi aragońskiemu, I. pozwolił użyć dochodów klnych na wojnę z Maurami, a po zdobyciu Grenady, dał mu tytuł „katolickiego.“

Obostrzone przez T. Torquemadę (ob.) po zamordowaniu Arbuesa przepisy Inkwizycyi, I. znacznie złagodził, chociaż energicznie występował przeciwko Waldensom i Husytom.

Bullą „*Summis desiderantes*“ starał się złagodzić postępowanie z czarownicami w Niemczech, pragnąc oddać sprawy te w ręce klne (Por. Pastor, *Geschichte der Päpste* t. III str. 266 i nast. wyd. 1899 r.)

I. potępił (w 1487 r.) 900 propozycyi głośnego Pico de la Mirandola; kanonizował margrabiego Leopolda austryackiego; zarządził proces beatyfikacyjny Małgorzaty, królowej szkockiej.

Za rządów słabego i prowadzącego

wystawne życie I. upadły bardzo, szczególniej w Rzymie, obyczaje duchowieństwa (znane jest życie współczesnych kardynałów Borgia, Sforza, Sanseverino, Balue i t. d.), to też coraz częściej odzywały się głosy wołające o naprawę i reformy (Savanarola). Um. I. 25 lipca 1492 roku. (Por. Pastor., *Op. Cit.*; *J. Burchardi Diarium* wydane przez L. Thuasne. Paryż 1883-5 3 tomy; Serdanti Franc., *Vita e fatti d'Innozenzio VIII.* (Milano 1829). *T.*

Inocenty IX pż, od 29 października 1591 r, do 30 grudnia t. r., poprzednio kardynał Jan Antoni Facchinetto. Urodz. 1519 w Bolonii, gdzie 1544 zdobył doktorat z prawa. Po ukończeniu studyów przeniósł się do Rzymu, gdzie został sekretarzem kardynała Mikołaja Ardinghelli, a później Aleksandra Farneze, synowca Pawła III.

W 1560 Pius IV mianował go bpem Nicastro w Kalabryi, w 1562 uczestniczył w obradach soboru Trydenckiego, w 1566 pż Pius V mianował go nuncyuszem w Wenecyi, gdzie popierał wielką ligę przeciwko Turkom (zwycięstwo pod Lepanto).

W 1575 Grzegorz XIII mianował go tytularnym patryarchą jerozolimskim, a 1583 kardynałem.

Za Sykstusa V i jego następców kardynał Facchinetto najpoważniejsze zajmował urzędy.

Pżem wybrany został po † Grzegorza IV, jako kandydat partyi hiszpańsko-włoskiej. Wiele spodziewano się po tym pobożnym i uczonym pżu. Niestety I. nigdy nie cieszył się dobrem zdrowiem, tem bardziej teraz, gdy wiek podeszły więcej jeszcze do tego się przyczynił. Zasiadał więc na stolicy pskiej zaledwie dwa miesiące. Surowych obyczajów, uczony i pracowity I. jest autorem szeregu dzieł z dziedziny teologii i filozofii. (Por. Rambach, *Geschichte der römischen Päpste.* E. Motta w wydawnictwie *Arch. storia Lombard.* serya XIX 1903; Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon*, wyd. 2). *T.*

Inocenty X, pż, 1644—1655, poprzednio kardynał Jan Chrzciciel Pamfili. Ur. się w Rzymie 1574 r. W 20 roku życia otrzymał doktorat. Po ukończeniu studyów został adwokatem konsystorskim, a następnie audytorem roty. Na tem stanowisku pozostawał lat 25 (jest autorem 650 decyzyj). Za Grzegorza XV był nuncyuszem w Neapolu. Urban VIII wysłał go razem z synowcem swym w poselstwie do Francyi i Hiszpanii, poczem otrzymał nominacyę na tytularnego patryarchę antyocheńskiego i nuncyusza w Madrycie.

W 1627 Urban VIII kreował go kardynałem i mianował prefektem kongregacyi soboru, sekretarzem św. Officium i protektorem Polski. Jak to kiedyś przepowiedział mu św. Feliks da Cantalice, wybrany został pżem po śmierci Urbana VIII.

Zostawszy pżem gorliwie zajął się uporządkowaniem skarbu pskiego i przeprowadzeniem reform koniecznych, w czem pomagał mu kardynał, sekretarz stanu, Panciroli.

Wiele kłopotów przyczynili mu krewni poprzedniego pża dwaj kardynałowie Barberini, względem których uciekać się musiał I. do kar kościelnych i dopiero dzięki współdziałaniu króla francuskiego, nastąpiło porozumienie.

Gorliwie interesował się I. życiem zakonnem, zwłaszcza we Włoszech. Konstytucyą *„Instaurandae“* (15 października 1652) zniósł klasztory, w których dla małej liczby członków nie mogła być należycie zachowana reguła.

Zniósł kongregacyę św. Bazylego (ormiańską) i Dobrego Jezusa (rawenateńską), gdyż obie odstąpiły od pierwotnego swego ducha. Zatwierdził kongregacyę kapłanów nauki chrześcijańskiej (Doktrynerów), założoną przez ks. Cezarego Buss (ob.) Bullą *„Cum occasione.“* W 1653 r. potępił I. pięć zdań wyjętych z dzieła *Augustinus* Janseninsza (ob.) Popierał katolików irlandzkich przeciwko uciskowi angielskiemu; posyłał żonie Karola I zasiłki pieniężne dla katolików angielskich. Władysławowi IV, królowi polskiemu posłał 30,000 skudów na wojnę turecką; w tym samym celu wspomagał wenecyan.

Za pontyfikatu I. powróciło na łono Kła kilku książąt protestanckich, mianowicie Ulrych wirtembergski, Jan Fryderyk, brunswicko-luneburgski, Ernest landgraf heski.

W 1651 (3 stycznia) protestował I. przeciwko krzywdzącym Ki warunkom pokoju westfalskiego.

I. przyczynił się niemało do upiększenia Rzymu: ukończył bazylikę watykańską, odnowił wspaniale bazylikę lateraneńską, zbudował kł św. Agnieszki, założył Muzeum i zbudował willę Pamfili'ch, na kapitolu wystawił wspaniały pałac, wreszcie wzniósł sławne więzienie rzymskie.

I. posiadał niepospolitą energię; wstrzemięźliwy, nieprzyjaciel wydatków niepotrzebnych, był szczodrym, gdy tego była potrzeba; dobroczynny, roztropny w rządach, oględny w słowie, miłośnik sprawiedliwości; broniąc sprawy ubogich, sam wychodził na ulice i place, aby przekonać się o wadze i miarze artykułów żywności.

Na pontyfikacie tego skądinąd dzielnego pża ciąży poważny zarzut hołdowania nepotyzmowi, a zwłaszcza ulegania wpływom zdolnej i energicznej niezmiernie bratowej swej Olimpii Maidalchini. Opowiadania jednak Gualdi'ego (pseudonim Grzegorza Leti) jakoby między pżem i bratową miał istnieć grzeszny stosunek, nawet protestant Ranke nazywa „bezzasadnym romansem, zmyślonym na podstawie baśni i plotek" (Por. Ranke, *Die römische Päpste*, t. III str. 38).

I. um. 7 maja 1655, pochowany w bazylice watykańskiej. (Por. Andrea Tauretto, *De novissima electione Innocentii X.* Bolon. 1644; Fran. Feliks Mancini, *Compendio della vita ed azioni di Papa Innoc. X.*; Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* wyd. 2; Buchberger, *Kirliches Handlexikon*).

T.

Inocenty XI, pż, 1676—1689, poprzednio kardynał Benedykt Odescalchi. Ur. się 16 maja 1611 w Como, tam też rozpoczął studya u Jezuitów, kształcił się później w Genui, Rzymie i Neapolu. Za młodu miał służyć wojskowo (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*), później dopiero poświęcił się stanowi duchownemu.

Urban VIII mianował go protonotaryuszem apostolskim, Inocenty X w 1645 wyniósł go do godności kardynalskiej, a wysyłając go w następnym roku jako legata do Ferrary, wyraził się o nim w breve „posyłamy ojca ubogich." W 1650 został bpem Nowary (zrezygnował w 1656). Po Klemensie IX w 1670 był już kandydatem na pża, ale do wyboru nie dopuściła Francya.

Pobożny, surowych obyczajów, energiczny i samodzielny w rządach, gorliwie bronił powagi pskiej przeciwko najrozmaitszym uroszczeniom (spór o przywileje ambasadorskie z Ludwikiem XIV). Zaprowadził wzorowy porządek w zarządzie Państwa klnego. Czuwał nad życiem klasztornem i obyczajami duchowieństwa, szczególniej w Rzymie. Zwalczał energicznie nepotyzm, synowca swego Liwiusza usunął od wszelkiego wpływu. Podobnież surowo występował przeciw nepotyzmowi praktykowanemu przez kardynałów. (Por. A. Giussani, *Il Conclave di Innocen. XI,* Como 1901).

W 1681 zreformował i wydał na nowo Index. W 1679 potępił laksyzm (w teologii moralnej), a w 1687 kwietyzm (ob.) W 1673 rozpoczął I. długi i uciążliwy spór, z dążącym do całkowitego samowładztwa, Ludwikiem XIV. Król ten prawo regaliów rozciągnął na całą Francyę, sprzeciwiających się zaś temu prałatów ścigał surowo; przeciwko tym uroszczeniom (w 1682) wystąpił I. W odpowiedzi na to Ludwik XIV zwołał prałatów francuskich na zjazd do Paryża, którego owocem (w 1682) była osławiona deklaracya kleru francuskiego, dzieło Bossueta: *Déclaration du clergé français* (ob. Gallikanizm). Pż zaprotestował przeciwko deklaracyi i nie chciał uznać bpów nominowanych przez króla. Zatarg z Ludwikiem spotęgował spór o t. z. swobody ambasadorskie. Ambasadorowie mocarstw zagranicznych w Rzymie wprowadzili zwyczaj, że nietylko pałace przez nich zajmowane, ale i całe do koła nich cyrkuły cieszyły się prawem ucieczki (*jus azyli*). Granice tych cyrkułów zmieniały się niekiedy wedle upodobania ambasadorów. Wskutek tego tylu było w Rzymie panów, ilu ambasadorów, a zbrodniarze, ile razy sprawiedliwość im groziła w części jednej miasta, mogli się przenieść bezpiecznie do drugiej. Dodajmy, że ludzie przy ambasadach ciągnęli z tego znaczny dochód i tamowali wymiar sprawiedliwości. Drugi, równie niesprawiedliwy zwyczaj był, że cokolwiek sprowadzał ambasador na swoje imię, wolne było od cła. Już poprzedni pże starali się położyć kres tym nadu-

życiom, lecz ich powolność lub kłopoty były przyczyną, że najlepsze usiłowania pozostały bez skutku. I. postanowił złemu radykalnie zaradzić. Dwory europejskie, do których zwrócił się pż z odpowiedniem przedstawieniem, przychyliły się do żądań pskich. Ludwik XIV nawet na przedstawienie nuncyusza pskiego Varese, odpowiedział, że król francuski nie będzie ostatnim w zadośćuczynieniu woli pża. Wobec tego więc I. (12 maja 1687 r.) ogłosił bullę *Cum alias*, zawierającą *ipso facto* klątwę na tych, którzyby śmieli upierać się przy przywileju cyrkułów. Ludwik XIV mimo zrzeczenia się owych przywilejów, w rzeczywistości nie miał zamiaru uledz pżowi i okazał to przy pierwszej zaraz okazyi z powodu śmierci nuncyusza pskiego w Paryżu, kapelana nuncyatury włocha, który umierającemu udzielił ostatnie Sakramenta. Wtrącono go (jako wdzierającego się w prawa duchowieństwa parafialnego), do więzienia, a ciało zmarłego przemocą zabrano do kła parafialnego. Wkrótce umarł ambasador francuski, pż, mając okazyę odwetu, nie skorzystał z tego, ale stosownie do zajmowanego stanowiska urządził mu pogrzeb. Szlachetność pża pozostała bez wpływu na przebieg sporu. Nowemu ambasadorowi, udającemu się do Rzymu, Ludwik dodał siłę zbrojną, aby mógł zająć pałac ambasadorski i bronić przywilejów. Pż oporu stawić nie zamierzał, ale nowego ambasadora (Lavardin) uznać nie chciał. Spór przetrwał cały pontyfikat I. Zakończył się dopiero po śmierci I. odwołaniem Lavardin'a, i przyjęciem warunków wyrażonych w bulli „*Cum alias*“.

I. gorliwie pracował nad wyprawą przeciwko Turkom. W tym celu gorliwie zabiegał na dworach madryckim i wiedeńskim. Dzięki I. również król Sobieski podążył (w 1683) na odsiecz obleganemu przez Turków Wiedniowi. I., który w życiu prywatnem był bardzo oszczędny, na wyprawę przeciw Turkom milionów nie szczędził.

Względem Jansenistów (ob.) uważał za stosowne postępować nieco łagodniej. Z tej przyczyny nie doszedł do skutku proces beatyfikacyjny I. podjęty przez Benedykta XIV. Nie chwalił także I. postępowania Ludwika XIV względem Hugonotów (odwołanie 1685 edyktu Natejskiego), jak również nie był zwolennikiem nieroztropnej polityki Jakóba II, króla angielskiego.

W 1688 przyjmował I. poselstwo króla siamskiego; poprzednio kilku bpów wschodnich, między nimi: Ignacy, patryarcha antyocheński, Eutymiusz, bp. Tyru i Sydonu i Józef, patryarcha chaldejski, powrócili na łono Kła.

I. zatwierdził zakon św. Pawła w Portugalii i Rekolektek w Hiszpanii. Na ubłaganie miłosierdzia Bożego w 1680 I. ogłosił nadzwyczajny jubileusz powszechny.

Mimo wielkich summ wydanych na walkę z Islamem, I. przeszło pół miliona skudów wydał na ubogich i instytucye dobroczynne. Um. I. 11 sierpnia 1689 r. *Epistolae Innocentii XI ad principes* wydał Berthier Romae 1891—5, 2 tomy. (Ob. E. Michaud, *Louis XIV et Inn. XI.* 4 tomy, Paryż 1882 (dzieło nieco jednostronne i przejęte galikanizmem); tąż samą rzecz z protestanckiego punktu widzenia traktuje M. Imnich 1900 r.; Frankóć, *Inn. XI und Ungars Befreiung*, tłum. niemieckie 1902; Wetzer i Welte, *Kirchenlexikon* wyd. 2; Ranke, *Röm. Päpste*, t. III) *T.*

Inocenty XII, pż (1691—1700) poprzednio kardynał Antoni Pignatelli, książe Minervino. Ur. 13 marca 1615 r. w Spinazzola (w Neapolitańskiem), studya odbywał w Rzymie, gdzie (*Collegium romanum*) zdobył doktorat praw obojga. Inocenty X mianował go (1646) inkwizytorem na Malcie, następnie gubernatorem Viterbo, wreszcie nuncyuszem w Polsce, gdzie wiele przyczynił się do uporządkowania stosunków kościelnych, a zwłaszcza do powrotu Ormian na łono Kła. W 1668 przeszedł na nucyaturę wiedeńską, ale odwołany przez Klemensa X, otrzymał w 1672 bpstwo Lecce. Inocenty XI w 1682 r. kreował go kardynałem i powierzył mu zarząd bpstwa w Faenzy. W 1687 przeszedł I. na arcybpstwo Neapolitańskie.

Po śmierci Aleksandra VIII dzięki kompromisowi między stronnictwem francuskiem i hiszpańsko-habsburgskiem wybrany został (po sześciomiesięcznem konklawe) 12 lipca 1691 r. pżem. Rządy rozpoczął od wystąpienia przeciwko nepotyzmowi (bulla z 23 czerwca 1692). Zniósł wszelkie przywileje, tytuły i u-

rzędy powierzane dotąd krewnym pskim, przez co zaoszczędził 80,000 skudów rocznie

Dobry, uprzejmy, dobroczynny, oszczędny I. po ojcowsku opiekował się ubogimi i sierotami, wydał wiele zbawiennych praw, dotyczących wymiaru sprawiedliwości i administracyi państwa kłnego. Raz na tydzień I. (w poniedziałek) udzielał posłuchań, do których każdy bez wyjątku miał dostęp. Od pierwszego dnia pontyfikatu przykazał ministrowi dworu, aby wydatki na stół pski nie przechodziły trzech pawłów (sześć złotych) dziennie. Na missye w Etyopii wyznaczył 50,000 skudów, a na missye w Chinach 100,000. W dzień swej śmierci przeznaczył jeszcze 40,000 skudów na wykup niewolników.

W stosunku do mocarstw europejskich porzucił I. politykę antyfrancuską, jakiej się trzymali prawie bez wyjątku jego poprzednicy, od Urbana VIII począwszy. Ludwika XIV I. skłonił do cofnięcia 4 artyk. gallikańskich, poczem zatwierdził bpów mianowanych przez tegoż króla.

Od cesarza Leopolda I wyjednał odwołanie z Rzymu zuchwałego posła hr. Jerzego Adama Martiniza.

Karola II króla hiszpańskiego skłonił I. do zrobienia testamentu, z powodu którego wynikła wojna o następstwo hiszpańskie. Gdy wskutek traktatów w Ryswick (1697) i Karłowicach (1698) pokój w Europie zdawał się być zapewniony, I. ogłosił na r. 1700 wielki jubileusz.

W sprawie Jansenizmu wydał dwa brevia: do wydziału teologicznego w Lowanium i do bpów niderlandzkich, które gdy jansenisci zaczęli wyzyskiwać, I. wydał nowe breve w 1696 wyraźnie potępiające ich błędy. W sporze między Fenelonem i Bossuetem I. stanął po stronie ostatniego i potępił *Semikwietyzm* Fenelona.

Za rządów I. toczył się także spór o t. z. malabarskie zwyczaje (ob.), który dopiero za następców został rozstrzygnięty; jak również zasady wypowiedziane przez kardynała Sfondrati (ob.) w dziele: *Modus Praedestinationis ex ss. litteris doctrinaque ss. Augustini et Thomae, quantum homini licet, dissolutus* Romae 1697. Ostatnia ta sprawa później także została zdecydowana.

D. 24 marca 1699 I. uroczyście przyjmował w Rzymie królowę polską, Maryę Kazimierę, wdowę, która przybywała na mieszkanie do Rzymu. I. um. 27 września 1700 r. (Por. Guarnacci, *Vitae pontificum R. R. et Cardinalium.* Romae 1751, 2 tomy; Ramsbach, *Geschichte der Römisch. Päpste.* Leipzig 1762—72; Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* wyd. 2). *T.*

Inocenty XIII, pż, (1721—1724) poprzednio kardynał Michał książe Conti. Ur. 13 maja 1655 r. w Rzymie, studya odbył w kolegium rzymskiem. Aleksander VIII skierował go na drogę dyplomatyczną. Inocenty XII w 1695 mianował go tytularnym arcybpem Tarsu i nuncyuszem w Lucernie, skąd przeszedł na nuncyusza do Lizbony. Klemens XI w 1706 kreował go kardynałem, od r. 1709 zarządzał dyecezyami Osimo i Viterbo, z powodu jednak słabego zdrowia w 1719 rezygnował. Po burzliwem konklawe (Por. M. Mayer, *Papstwahl Innoz. XIII.* 1874), po śmierci Klemensa XI l. został dzięki kompromisowi wybrany pżem.

Świat katolicki ze względu na wielkie zalety charakteru. I. wielkie pokładał w nim nadzieje. Niestety, I. w części tylko je mógł urzeczywistnić, gdyż stargane zdrowie nie pozwalało mu z należytą energią zająć się sprawami Kła. Dzielnie bronił I. praw St. Ap. względem Neapolu (Karolowi VI dał uroczyście inwestyturę Obojga Sycylii) Parmy i Piacenzy.

Gorliwie popierał myśl wyprawy przeciwko Turkom; wspierał znacznymi zasiłkami Jakóba III (pretendenta do tronu angielskiego). Zabierał głos w sprawie Jansenizmu przez potwierdzenie bulli „*Unigenitus.*“ W sporze akkomodacyjnym czyli o t. z. zwyczaje malabarskie stał I. po stronie przeciwnej Jezuitom. Ze łzami po długim nacisku zgodził się na kreowanie kardynałem francuskiego ministra Dubois i ciągle później ustępstwo to sobie wyrzucał. Um. I. 7 marca 1724 r. pochowany w podziemiach watykańskich. (Ob. Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* wyd. 2; I. Schlecht, w „*Kirchliches Handlexikon*,“ Buchberger'a). *T.*

Inouye filozof japoński, ur. w r. 1855, studya odbył w Tokio, gdzie był też profesorem, następnie przybył do Europy i uczył w Berlinie języka japońskiego. Wróciwszy do Tokio był znów profesorem na uniwersytecie. I. przetłumaczył wiele dzieł filozoficznych na język japoński i sam wiele napisał rozpraw filozoficznych. (Por. Blanc, *Dictionnaire de Philos.* Paris 1906, 4-o, k. 690).

Insignia pod tą nazwą w prawie kanonicznem i w liturgice oznaczają godła: papieża, kardynałów, arcybiskupów, biskupów, prałatów i kanoników (Por. Herdt, *Praxis Pontificalis*, t. I, lib. I, c. 2 u 21—32).

Inspiracya ob. Natchnienie.

Instalacya w ogólniejszem znaczeniu (sensu lato) jest to obrzęd, przez który wprowadzonym zostaje w posiadanie beneficyum ten, któremu władza kompetentna dane beneficyum powierzyła, czyli jest to ostatnia z trzech czynności, z których się składa t. zw. instytucya kanoniczna (ob,) W znaczeniu ścisłem (sensu stricto) tylko objęcie w posiadanie kanonii nosi nazwę instalalacyi. Nowy kanonik, przyodziany w chórowy ubiór kanonicki, wobec wszystkich członków kapituły, we właściwych im ubiorach zebranych, naprzód składa w sali zebrań kapitulnych (kapitularzu) wyznanie wiary i przepisaną ustawami kapitulnemi przysięgę. Następnie wskazują mu miejsce, jakie ma zajmować w kapitularzu na zebraniach (sedes in capitulo), po objęciu którego w posiadanie, wprowadzają go uroczyście do kościoła i tam wskazują mu przeznaczoną stallę w chórze (stallum in choro), w której zasiadłszy obejmuje ją w posiadanie, stąd też i obrzęd cały zwie się instalacyą. U nas oprócz objęcia stalli nowy kanonik obejmuje jeszcze w posiadanie przy odpowiedniej formule i ceremonii główny ołtarz. *X. K. B.*

Instancya. Pomyłka lub niesprawiedliwość w wydawaniu wyroków jest możliwą we wszystkich sądach, więc też i prawo kościelne postanowiło, aby w postępowaniu sądowem było kilka instancyj, któreby kolejno te same sprawy rozpatrywały. Jeżeli jedna ze stron procesujących się sądzi, że wyrok wydany jest niesprawiedliwy, może odwołać się do sędziego wyższej instancyi, aby tenże sprawę na nowo rozpoznał i krzywdę wyrządzoną uchylił (ob. Apelacya). Zazwyczaj w sądach duchownych istnieją trzy instancye. Sędzią pierwszej instancyi w sprawach cywilnych i kryminalnych jest biskup właściwy (t. j. w którego dyecezyi winny zamieszkuje, w którego dyecezyi zbrodnię popełniono, lub kontrakt zawarto, lub rzecz sporna się znajduje—forum domicilii, contractus, delicti, rei sitae ob. Forum) a w sprawach małżeńskich—bp, w którego dyecezyi ma zamieszkanie (domicilium, quasidomicilium) mąż [1]) (Wernz, *Jus matrimoniale* pag. 1098) [2]). Od wyroków sądów bpich dyecezyalnych można apelować do drugiej instancyi t. j. do sądu metropolitalnego, który sprawy ze swej dyecezyi rozstrzyga w pierwszej instancyi, a sprawy, przychodzące z dyecezyj bpów tejże prowincyi, w drugiej. Dla dyecezyi zaś metropolitalnej, jakoteż dla dyecezyj tych bpów, którzy nie podlegają żadnemu metropolicie, drugą instancyą jest St. Ap., która ze swej strony pozwala na mocy delegacyi sprawy wyżej wymienionych bpstw (episcopatus exempti) w razie apelacyi, wnosić do sądu jednego z arcbpów lub bpów tegoż kraju—jako do drugiej instancyi. Z prawem kanonicznem pod tym względem nie zupełnie się zgadzały § 78 i

[1]) Czy bp może sądzić sprawę z tej racyi, że w jego dyecezyi małżonkowie zawarli ślub (ratione contractus)—rzecz wątpliwa, więc bp w takim wypadku (cum nemo teneatur uti jurisdictione dubia) może odesłać sprawę do bpa domicilii (Wernz, *Jus matrim.* pag. 1098 adn. 42).

[2]) Jeżeli małżonkowie otrzymali separacyę prawną lub jeden z małżonków opuścił złośliwie (desertio malitiosa) wspólne zamieszkanie — to w pierwszym wypadku sędzią pierwszej instancyi jest bp, w którego dyecezyi ma domicilium strona winna; w drugim—jeżeli mąż opuścił żonę — to bp, w którego dyecezyi zamieszkuje żona lub mąż, jeżeli żona opuściła męża — to bp, w którego dyecezyi przebywa mąż (*Instr. S. C. de Prop Fide* an. 1883; S. C. C. in c. Paris. 14 Dec. 1889; Wernz, *Jus Matrim.* pag. 1099).

79 § prawa małżeńskiego, wydawanego dla Królestwa w r. 1836; przepisy te w § 78 i 79 prawa niniejszego zawarte, uchylone zostały paragrafem I zdania Rady Państwa, które Ukazem z d. 5 lipca 1856 r. zatwierdzone, a pod 3-15 kwietnia 1857 ogłoszone zostało, i która stanowi: Celem zgodzenia przepisów prawa o małżeństwie z nowo ustanowionym, za zgodą dworu rzymskiego, porządkiem rozpoznawania spraw małżeńskich, zamiast art. 78, 79, 81 i 82 pomienionego prawa, postanowić co następuje: a) Pierwszą instancyę Sądu Duchownego w sprawach małżeńskich w Królestwie Polskiem stanowią miejscowi biskupi dyecezalni, a w archidyecezyi warszawskiej arcybiskup warszawski ze swymi konsystorzami. b) Drugą instancyę sądu duchownego stanowią w sprawach osądzonych w pierwszej instancyi przez bpów—Arcybiskup warszawski, a w sprawach, które były rozpoznawane w pierwszej instancyi przez tegoż Arcybiskupa—biskup jednej z sąsiednich dyecezyj, według poprzedniego wyznaczenia przez Dwór Rzymski (Prawo Cywilne, obow. w Królestwie Polskiem — prawo małż. str. 301, wyd. przez Zawadzkiego w Warszawie w r. 1860). Tym sposobem zasady prawa kanonicznego, co do instancyi, u nas całkowicie mogą być zachowane. St. Ap. co pięć lat naznacza drugą instancyę dla spraw, które były rozpoznawane w 1-szej instancyi przez Arcybiskupa warszawskiego, jednego z bpów w Królestwie. Pius X d. 28 kw. 1905 r. delegował bpa lubelskiego na pięć lat do sądzenia w drugiej instancyi wszystkich spraw z Arch. warszawskiej. Słowem w kongresówce drugą instancyą dla wszystkich sądów duchownych jest sąd metropolitalny warszawski, a dla tego ostatniego—sąd lubelski. [1]).

Trzecią i ostatnią instancyą w sądach duchownych jest St. Apostolska [2]). Sprawy wniesione do St. Ap., jak do wyższej instancyi, według najnowszej konstytucyi „Sapienti Consilio“ Piusa X z 29 czerwca 1908 r. rozpatruje Rota Romana; wyjątek stanowią sprawy o herezye, które i nadal należą do Kongr. Sancti Officii. Zaznaczyć należy, że sprawy cywilne, kryminalne i separacyjne mogą być skończone (jeżeli niema apelacyi) na jednej tylko instancyi; sprawy małżeńskie, gdy chodzi o unieważnienie małżeństwa z ogólnego prawa muszą przejść dwie instancye; ponieważ ta musowa apelacya w sprawach małżeńskich w zastosowaniu okazała się dosyć uciążliwą, przeto Kongregacya ś. Officyum za zgodą pża Leona XIII dekretem z 3 czerwca 1889 wprowadziła pewne ulgi; otóż, gdy chodzi o unieważnienie małżeństwa z następujących przeszkód: różność religii (disparitas cultus), wielożeństwo (ligamen), pokrewieństwo naturalne (cognatio natur.), pokrewieństwo duchowe (cognatio spiritualis), powinowactwo (affinitas), niejawność (impedimentum clandestinitatis) wystarcza jedna instancya (Por. ks. Pelczar, *Prawo Małż.* Kraków 1898 r.; Wernz, *Jus matrimoniale*, Romae 1904 r.; Prawo Małż. z 1836 § 78 i 79; Const. Pii X „Sapienti Consilio“ z 28 Jul. 1908 r.; D. Bouix, *De Judiciis Ecc.*, t. II Parisius 1855). *X. A. C.*

Institor Henryk, dominikanin niemiecki z XV w. doktór i profesor teologii. Pż Inocenty VIII mianował I-a wraz z Jakóbem Sprengerem, również dominikaninem, inkwizytorem generalnym na pięć prowincyj klnych: Moguncyę, Kolonję, Trewir, Salzburg i Bremę. W r. 1495 I. wezwany został do Włoch, by zwalczał błędne opinje o tajemnicy Eucharystyi. I. napisał wspólnie ze Sprengerem dzieło często przedrukowywane p. t. *Malleus maleficarum.* Lugduni 1484. Oprócz tego wydał: *Mowy* (Norymberga 1496) i *Traktat o władzy pskiej* (Wenecya 1499) pko rozprawie Antoniego Roselli z Padwy: *De Monarchia sive de potestate imperatoris.* (Por. Echard, *Script. Ord. Praedic.* t. I, st. 896; Glaire, *Dictionnaire*).

Instructio Clementina tak się nazywa ceremoniał wystawienia Najśw. Sakramentu podczas nabożeństwa czterdzie-

[1]) W Cesarstwie drugą instancyą jest sąd metropolity mohyl., a dla sądu mohyl.—sąd bpi w Kownie.

[2]) Niekiedy St. Ap. zastrzega sobie wyłączne sądzenie niektórych spraw np. dyspensa „a matrimonio rato et non consumato,“ sprawy małż. panujących (Const. Benedicti XIV „Dei miseratione“ § 3, 4 13.)

stogodzinnego, wydany po włosku przez kardynała Prospera Marefoschi, wikaryusza generalnego papieskiego z rozkazu Klemensa XI d. 20 stycznia 1705 r., potem od następców: Innocentego XIII, Benedykta XIII, Klemensa XII potwierdzony d. 1 września 1736 r. Zawiera w sobie wiele najszczegółowszych przepisów, tyczących się czci Najśw. Sakr. i powszechnie obowiązujących przy każdem wystawieniu, oraz specyalnych przywilejów, przywiązanych do czterdziestogodzinnego nabożeństwa. Tekst tej instrukcyi jest podany po włosku. Komentowali ją: Cavalieri, Tetano, Gardellini w dawniejszej kolekcyi dekretów Ś. K. Obrz. przy t. VI, Bouvry, *Exposit. Rubr.* ed. z r. 1859, IV, 633; Schneider, *Manuale Sacerdotum;* Van der Stappen, *S. Liturgia*, T. IV, Par. 1, Tit. IV Sec. II, Append. III; *Biblioteca Cattolica,* Neapoli 1855; *S. R. C. Decreta authentica*, Append. ad voc. Instructio Clementina. Najnowszy komentarz wraz z tekstem łacińskim wydał w Rzymie 1904 ks. Jan Maria Menghini p. t. *De oratione quadraginta horarum in Instructionem Clementinam commentaria.* (Ob. art. Czterdziestogodzinne nabożeństwo). *X. S. G.*

Instrumentum, jako techniczne wyrażenie prawne oznacza dokument, stwierdzający przed sędzią niezbity dowód prawdy. Przeważnie przez I. rozumie się dokument piśmienny, który może być publiczny (I. publicum), lub prywatny (I. privatum).

I. dokument publiczny jest taki, który sporządzony został przez urzędnika, posiadającego do tego pełnomocnictwo prawne i przy zachowaniu wymaganych przez prawo formalności. Urzędnik, tak zowie się notaryusz *Tabellio* (c. 15, X 2, 22), albo *Scriniarius* (c. 13, X 2, 26). Nie tylko pż, ale i bpi mieli prawo mianować notaryuszów (notarii apostolici, notarii episcopales); pierwsi mieli prawo sporządzać dokumenty w całym Kle, drudzy w granicach dyecezyi. Z czasem notaryusze bpi, ustąpili miejsca apostolskim, którzy, jako posiadający obszerniejszy zakres działalności, chętniej o ten urząd się ubiegali. Wynikłym stąd niedogodnościom zapobiegł sobór Trydencki stanowiąc, iż zanim notaryusz aplski rozpocznie swoją działalność w danej dyecezyi, winien poddać się egzaminowi przed bpem, który może go dopuścić, lub też nie (Sess XXII, c. 10 De reform.). Oprócz prawomocnego notaryusza do prawomocności dokumentu niezbędne jest zachowanie prawem przepisanej formy, a mianowicie: 1) Notaryusz winien być obecny przy dokonaniu aktu, co do którego ma spisać dokument i to tylko spisać, co sam osobiście widział i słyszał. Ma być też przez strony do tego wezwany i o tem uczynić w dokumencie wzmiankę. 2) Dokument winien własnoręcznie podpisać, zaznaczając przez kogo ustanowiony został notaryuszem. 3) Trzeba, aby wyraził miejsce i czas, kiedy dokument został spisany. 4) Dokument publiczny winien być podpisany przez dwóch obecnych świadków. W niektórych krajach i dyecezych istnieje zwyczaj, że świadkowie są tylko wymienieni. Tak sporządzony dokument zachowuje siłę dowodu prawnego tak długo, dopóki przeciwnik nie dowiódł jego nieważności. Tę samą siłę posiadają protokuły sądowe, których sporządzenie nakazał Inocenty III (c. 11, X 2, 19), a także książki parafialne, chrztów, małżeństw i śmierci (Trident. XXIV, c. 1, 2 *De refor. matr.*) Kopie dokumentów, o tyle zachowują swą siłę, o ile spisane zostały na rozkaz i pod okiem sędziego przez upoważnionego notaryusza, wobec i za zezwoleniem strony. Dokumenta prywatne, nabierają siły publicznych, jeżeli znalezione zostały, w archiwach publicznych, przeznaczonych do przechowywania autentycznych dokumentów, do takich należą archiwa pskie i bpie. Archiwa klasztorów, miast i rodowe, wtedy tylko nadają taką powagę dokumentom, jeżeli te świadczą pko posiadającemu je.

II. Dokumenta prywatne nie mogą służyć na korzyść tego, kto je podpisał, wyjąwszy jeżeli je podpisały obie strony w obecności trzech świadków. Wyjątek stanowią niektóre dokumenta, dotyczące zaciągniętego długu, jeżeli wierzyciel nie wyraził przeznaczenia pożyczki, lub dłużnik kwestyonuje wypłacenie mu pożyczki (instrumentum indiscretum i exceptio non numeratae pecuniae).

Wszelkie dokumenty publiczne i pry-

watne, aby miały siłę dowodową muszą być przedstawione sędziemu, aby ich autentyczność uznał lub też nie. Autentyczność dokumentów publicznych może być zakwestyonowana przez notaryusza i świadków podpisanych (testes instrumentarii) oraz postronnych (testes extranei), lecz zupełnie wiarogodnych (omni exceptione majores). Prywatne dokumenta obalić można dowodząc ich fałszywości, lub zaprzysięgając ich fałszywość, lub zaprzysięgając ich nieprawdziwość (juramentum diffessionis), albo przez porównanie pisma (comparitio literarum) lub przez świadków. Kto sfałszuje dokument, zarówno on, jak i posiadacz podlegają surowej karze. (Por. Van Espen 3, tit. 7 c. 7; Ferraris *„Prompta Bibliot."* *s. v. Scripturae*; J. C. Reifenstuel, l. 2, tit 22).

(*Ch.*)

Instrumentum pacis ob. Pacyfikał.

Instrumentum utriusque Testamenti ob. Biblii nazwy.

Instygator ob. Fiscalis.

Instynkt łac. *instinctus* oznacza właściwie kolec, bodziec, w przenośni bodziec wewnętrzny, który z wewnątrz pobudza żywą istotę do działania. 1. określa I. Urraburu: facultas animalium propria, determinans operationem quarumdam, quae ad bonum animalis conferunt, exercitium, quarum nec finis cognoscitur nec ratio redditur ab operante (*Institutiones philosophicae*, Vallisoleti, 1894 IV, 884). I. oznacza wrodzony popęd zwierzęcia do czynności zewnętrznych, określonych, pożytecznych bez świadomości celu. I. 1-o jest popędem w zwierzęciu do wykonywania czynności w określonym kierunku 2-o pożytecznym do zachowania osobnika, do jego obrony, albo do zachowania gatunku, 3-o popędem wrodzonym, ujawniającym się w zwierzęciu, zanim zwierzę mogło czegokolwiek się nauczyć. Popęd instynktowy ma za przedmiot czynności określone, to znaczy, że instynktowne czynności zwierząt tego samego gatunku są zawsze podobne i stale jednostajne. I. nie wymaga ani nie dopuszcza właściwego poznania umysłowego; jednostajności czynności instynktowych nie możnaby wyjaśnić, gdyby osobniki, wykonywujące je, pojmowały pojęcia oderwane i powszechne. Jest również rzeczą pewną, że zwierzę nie zna c e l u jako c e l u, który ma urzeczywistnić jego praca i że nie zdaje sobie sprawy z tego, iż materyały, których używa, i czynności, jakie wykonywa, są ś r o d k i e m do tego celu. Jeżeli zwierzę dowodzi zręczności w swych pracach, powiada św. Tomasz, to nie dlatego, żeby się kierowało swym rozumem, lecz dla tego, że Stwórca przyrody w najwyższej swej mądrości umiał je przez wrodzoną skłonność poprowadzić do wykonywania dzieł doskonałych (*Sum. Theol.* 1. II, 13, ad. 2). Natura instynktu wogóle i szczegółowych instynktów zależy od podwójnego czynnika: od spostrzeżenia zewnętrznego i usposobień zwierzęcia. Spostrzeżenie wywołuje obraz, podrażnienie ruchowe i ruch odpowiedni; ten ruch wywołuje czucia mięśniowe, a te—samorzutne tworzenie się nowych obrazów i nowych ruchów i tym sposobem rozwijają się kolejno niemechanicznie czynności, które w instynkcie budzą nasz podziw. Nie mamy więc potrzeby uciekać się do inteligentnego pojmowania planu, celowości i do zamierzonego stosowania środków w celu wykonania tego planu, ani też nie jesteśmy zmuszeni wyjaśniać czynności zwierzęcych za pomocą mechanizmu. Starożytni greccy i rzymscy pisarze opisują często czynności instynktowe zwierząt: Pseudo-Plutarch, *De placitis philosophorum* IV, 11; Seneka, *Epistolae* 121; Pliniusz, *Historia naturalis*, X c. LV, Galen przypisuje zwierzętom instynkt, który nazywa zmyślnością niewyuczoną. S. Tomasz z Akwinu rozważając budowanie gniazd przez ptaki pisze: Jeżeli ptak może przewidywać pewne dobra i z góry je przygotowywać za pomocą odpowiednich środków, czyż to znaczy, że posiada umysł (intellectum)? Nie; czynności jego polegają na owej nieobmyślanej antycypacyi przyszłości oraz na sprawności bezwiednej, która zastępuje rozumowanie. Zwierzęta postrzegają *naturali quodam instinctu* (S. Th. g. 78 a. 4) (Por. X. K. Wais, *Psychologia*, Warszawa 1902 t. 2, str. 33; D. Mercier, *Psychologia* Warszawa 1901 str. 287—316; T. Pesch S. J., *Institutiones Psychologicae* Friburgi Br. 1898 t. II, p. 319).

X. S. G.

Instytucya jałmużnicza ob. Arcybractwo nieustającej adoracyi Przen. Sakramentu przy kle PP. Sakramentek na Nowem Mieście w Warszawie.

Instytucya kanoniczna w znaczeniu ogólniejszem jest to prowizya (ob.) czyli nadanie beneficyatowi władzy duchownej i wszelkich praw do beneficyum przywiązanych. W tem szerszem pojęciu instytucya kanoniczna (institutio canonica sensu lato, collatio sensu lato, provisio) mieści w sobie trzy oddzielne akty: 1) wybór czyli wskazanie osoby, której ma być nadane beneficyum (electio sensu lato, designatio, vocatio); 2) nadanie władzy czyli juryzdykcyi albo inaczej udzielenie tytułu kanonicznego, na zasadzie którego dana osoba ma urząd piastować (concessio tituli, officii); 3) wprowadzenie w posiadanie urzędu lub beneficyum (introductio in possessionem, installatio, sensu lato. (ob. Instalacya). Wybór kandydata, mającego zająć beneficyum wakujące, może należeć do rozmaitych osób lub instytucyj i zależnie od tej okoliczności rozmaite też przybiera nazwy techniczne. Jeżeli wybór osoby pozostawiony jest do uznania samego zwierzchnika kościelnego, do którego należy nadanie juryzdykcyi, wówczas nosi nazwę libera nominatio, a samo udzielenie juryzdykcyi nazywa się wtedy Collatio (sensu stricto) (ob.) albo institutio voluntaria. Jeżeli wskazanie osoby kandydata na wakujący urząd należy do jakiejś korporacyi kościelnej (kapituły, zakonu) i kandydat, wybrany przez głosowanie, ma za sobą wszystkie kwalifikacye, przez prawo wymagane, ma wtedy miejsce t. zw. wybór w ścisłem znaczeniu (electio sensu stricto), (ob. Elekcya kanoniczna), a zatwierdzenie tego wyboru przez zwierzchnika, zazwyczaj biskupa, wraz z nadaniem juryzdykcyi nazywa się Confirmatio (ob.) Jeżeli zaś wybrany przez kolegium wyborców kandydat nie posiada wszystkich warunków, wymaganych przez prawo do objęcia danego urzędu czy beneficyum, przedstawienie biskupowi takiego kandydata z prośbą o dopuszczenie go do danego urzędu czy beneficyum, pomimo zachodzących przeszkód kanonicznych, nazywa się Postulatio, (ob.) akt zaś zgody biskupa na tego kandydata z udzieleniem mu tytułu kanonicznego czyli juryzdykcyi nazywa się admissio. Jeżeli wskazanie kandydata przysługuje osobie, która w stosunku do danego beneficyum, za wyświadczone dla tegoż dobrodziejstwa, ma przyznane prawo patronatu (privilegium iurispatronatus remuneratorium), wówczas przedstawienie kandydata nazywa się praesentatio, w razie zaś, gdy prawo wskazania kandydata przysługuje komuś (np. władzy świeckiej) jedynie z racyi nadanego przywileju apostolskiego, bez położenia względem danego beneficyum zasług (privilegium apostolicum gratiosum), natenczas akt przedstawienia kandydata nosi nazwę nominatio (sensu stricto), a zgoda biskupa na kandydata w obydwóch ostatnich wypadkach wraz z nadaniem mu juryzdykcyi nazywa się instytucyą kanoniczną w ścisłem znaczeniu (institutio canonica sensu stricto, inst. collativa tituli, inst. necessaria). Również i wprowadzenie w posiadanie danego beneficyum czy urzędu czyli ostatni z trzech aktów, z jakich się składa instytucya kanoniczna, w ogólniejszem znaczeniu wzięta ma rozmaite nazwy, jako to: institutio corporalis (probostw), instalacyi (kanonii) (ob.); introniczacyi (biskupstw) (ob.) etc. Każdy z trzech aktów, z których się składa instytucya kanoniczna, pociąga za sobą pewne skutki prawne. Przedstawienie kandydata zwierzchnikowi daje przedstawionemu t. zw. jus parsonale czyli jus ad rem z wyjątkiem t. zw. postulacyi, której zatwierdzenie zależy wyłącznie od łaski zwierzchnika; zgoda biskupa na kandydata wraz z nadaniem mu juryzdykcyi nadaje jus reale, czyli jus in re, (ob.); wreszcie od daty objęcia w posiadanie osoba, wprowadzona w posiadanie nowego beneficyum, traci tytuł do dawnego beneficyum i do dochodów od niego, nabywając natomiast prawa do dochodów od tej daty z nowego beneficyum. Wspomnieć tu jeszcze należy o t. zw. institutio autorisabilis. Jeżeli wszystkie trzy czynności, które składają się na instytucyę kanoniczną w szerszem znaczeniu, należą do dygnitarza kościelnego, niższego od biskupa (np. prałata, kanonika) albo do korporacyi kościelnej (kapituły, zakonu) i w zakres obowiązków danego urzędu wchodzi

duszpasterstwo, wówczas aprobata nowego beneficyum przez biskupa czyli udzielanie mu misyi kanonicznej do pieczy dusz (cura animarum) nazywa się institutio autorisabilis (Por. Fr X. Wernz, *Jus Decretalium*, tomus II, pars II, cap II, lit. XV—XIX).

X. K. B.

Insula Sanctorum ob. Irlandya.

Intelligentiae homines, pseudomistyczna sekta, która pod koniec XIV w. utworzyła się w Belgii, a zwłaszcza w Brukselli i okolicy, głosząc błędy pokrewne wierzeniom Beghardów (ob. Beghardzi), Turlipinów i in. Twórcą tej sekty był świecki niejaki Egidyusz Cantoris (ob. Cantor). Nie posiadał on należytej wiedzy teologicznej, szerzył błędy potworne, nacechowane przytem szaloną pychą. Nazywał się on odkupicielem ludzkości, twierdząc, że przez niego wyznawcy ujrzą Chrystusa, a przez Chrystusa Boga; odrzucał przykazania klne, spowiedź, posty, modlitwy, a nawet znak krzyża św.; zaprzeczał też czyśca i wieczności kar. Niedosyć tego, głosząc zupełną swobodę ciała sekciarze oddawali się najwyuzdańszej rozpuście. O popieranie sekciarzy oskarżony został w r. 1358 w Mechlinie Wilhelm von Hildernissen, karmelita, a nawet przeor klasztoru w Brukselli. Dochodzenie przeciwko niemu zarządził w r. 1411 Piotr z Ailly bp Cambrai. Hildernissen usprawiedliwił się z uczynionych mu zarzutów, a także odprzysiągł się przypisywanych mu błędów, nie mniej nie zdołał zupełnie uchylić podejrzenia o stosunki z sekciarzami i dla tego skazany został na pokutę klną, w jednym z kiasztorów karmelickich. Zabroniono mu też kazań i słuchania spowiedzi. Zdaje się, iż zdołał on powoli uchylić wszelkie podejrzenia, gdyż w r. 1422 jest on lektorem w klasztorze swego zakonu w Tirlement, a następnego roku w Brukselli. Źródłem wiadomości o tej sekcie są głównie akta procesu pko Hildernissenowi. Zdaje się, że sekta długo nie istniała i po śmierci Cantorisa, który wkrótce po procesie umarł, rozpłynęła się wśród innych, pokrewnych herezyj. (Por. „*Bibl. Carmel.*“ I, 602; Paquot „*Mémoires pour servir a l'histoire litter.*“ II, 136 i nst.; „*Biographie nationale de Belgique s. v. Guillaume de Hildernisse.*“) *(Ch.)*

Intencya. Akt woli, przez który ostatnia zmierza do celu, nazywamy intencyą. Intencya sama w sobie dobra podnosi wartość moralną naszej działalności, najlepszy jednak cel (intencya) nigdy nie może usprawiedliwić działania moralnie złego (środków złych moralnie), prowadzącego do jego osiągnięcia. Najczęściej ci, którzy używają złych środków dla osiągnięcia celu, zarzucają Jezuitom, że głoszą zasadę: cel uświęca środki. Zakon nie mógł nigdy głosić tej zasady, ponieważ w tej chwili przestałby być katolickim. Kościół bowiem katolicki zawsze wyznawał zasadę, na którą tak często obruszają się, że niewolno najmniejszego grzechu uczynić (drobnego np. kłamstwa) dla celu nawet najszlachetniejszego. I. jest wyraźna (explicita), jeżeli sama przez się jest widoczna, np. pragnący dopomódz biednemu, wspiera go datkiem. I. ukryta (implicita), jeżeli z okoliczności towarzyszących działaniu, wnioskujemy, że I-a była, np. przyjmujący święcenia sybdyokonatu, ma intencyę oprócz wyraźnej intencyi przyjęcia święceń, intencyę ukrytą złożenia ślubu celibatu. Jeżeli działamy pod wpływem intencyi, z której zdajemy sobie sprawę, I-a ta nazywa się aktualną, np. chrzczę dziecię z myślą, że pragnę spełnić sakrament; wirtualną I-ą nazywamy taką, która była, nie została odwołana i w szeregu czynności trwa, lecz działający nie myśli o niej podczas działania, np. kapłan rozgrzeszający w roztargnieniu; nawykniona (habitualis) jest ta, która była kiedyś aktualnie na czas przyszły wzbudzona i nie została odwołana, lecz na spełniony czyn ani wprost, ani ubocznie nie wpływa, np. pragnie ktoś przyjąć ostatnie Sakramenta, lecz traci przytomuość i w tym stanie kapłan administruje mu Sakramenta; I-a domyślna (interpretativa), gdy się domniemamy, że ktoś chciałby czegoś, gdyby mógł o tem myśleć, np. domyślamy się, że dobry katolik chory i nieprzytomny, gdyby mógł, chciałby przyjąć Sakramenta. *X. H. P.*

Intencya mszalna ob. art. Applicatio missae i Stypendyum.

Intendenza Orientale, prefektura aplska we Wschodniej Kolumbii, obejmuje część wschodnią Kolumbii i zachodnio-południową Wenezueli; erygowana w 1903 r. i oddana Kongregacyi „Towarzystwa Maryi" bł. Grignon de Monfort'a (ob. art. Grignon de Monfort). Prefektura ta zależy od Kongregacyi dla spraw nadzwyczajnych. Prefekt aplski jest zarazem administratorem sąsiedniej prefektury aplskiej Llanos de S. Martin, obsługiwanej przez misyonarzy tegoż zgromadzenia. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1908, k. 102). *X. C. S.*

Intercalares versus są to wiersze wstawione w tekście Psalmów, które śpiewał osobny chór albo na początku strofy, jako preludium προασμα, jak w Ps. CXVII 1—4, i 29, oraz w Ps. VIII, 2, 10; lub na końcu strofy epiphomena ἐπωδη, jak w Ps. XLI; lub też drugi chór odpowiadał po każdej strofie, śpiewanej przez chór pierwszy, na wzór naszych litanij. Przykład tego mamy w Psalmie CXXXV-ym (Por. I Esdr, III, 11). Lub wreszcie śpiewacy sobie odpowiadali, a lud pewne zwroty wtrącał, np. Ps. XXIII-y.

Intercyza, umowa przyszłych małżonków, regulująca ich stosunki majątkowe. I. według kodeksu cywilnego z r. 1828, obowiązującego w Królestwie Polskiem winna być zawierana przed ślubem, przez akt urzędowy sporządzony przed notaryuszem. I. w trakcie małżeństwa zmienioną być nie może. I. zawierać mogą i niepełnoletni, byle zdolni byli do zawierania małżeństwa i w obecności osób mających prawo zezwolić im na małżeństwo. O zawartej I. winna być uczyniona wzmianka w akcie ślubnym. I-ą zwano w Polsce także akt dwustronny, spisany na jednym papierze lub pergaminie, który następnie rozcina się i tym sposobem otrzymywano dwa osobne akta. I. taka dotyczyła różnych umów w formie stanowczej.

Interdykt, jest to kara kłna zasadzająca się na zabronieniu udzielania i przyjmowania niektórych sakramentów, odprawiania uroczystych nabożeństw i kłnych pogrzebów. Odróżnia się I. osobowy (personale) i miejscowy (locale), o ile dotyczy osoby lub miejsca, a nadto I. ogólny (generale) i szczegółowy (particulare), pierwszy dotykający wszystkich członków korporacyi, lub mieszkańców miejscowości, drugi tylko niektórych. Wreszcie I. mixtum lub ambulatorium, jeżeli w ten sposób został orzeczony, że pobyt pewnych osób w pewnej miejscowości pociąga za sobą I. locale. Jako samodzielna kara wchodzi I w użycie od XII w. w całej rozciągłości, wszakże śladów jego szukać należy dawniej, zwłaszcza co do I. osobowego, bo nawet w pierwszych wiekach Chjaństwa, kiedy pewnym osobom za gorszące przestępstwa był wzbroniony wstęp do kłów, uczęszczanie do sakramentów św., pogrzeb i in. łaski. Co do treści swojej I. może być różny. W braku szczególnych zastrzeżeń ma I. miejscowy następujące skutki dla mieszkańców danej miejscowości: zakaz udzielania i przyjmowania Komunii ś. (wyjąwszy wiatyku), święceń i Ost. Olej. Namaszczania; wstrzymanie uroczystych nabożeństw (mszy, benedykcyj, procesyj, 40-o horarum), wyjąwszy największych świąt (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Ziel. Świątki, Wniebowstąpienie i Boże Ciało), wreszcie zabronienie kłnego pogrzebu. To samo dotyczy w I. osobowym, członków dotkniętej 1-em korporacyi; nie mogą więc udzielać, ani przyjmować sakramentów, nie wolno ich grzebać kłnie, chyba że umierali wśród objawów szczerej pokuty. Przez I. ogólny, którym są dotknięci i niewinni, miał Kł na celu stawić przed oczy ogółu ohydę bezprawia, zbrodni lub występku, aby tym sposobem winnych do zadośćuczynienia zniewolić. I. miejscowy Kł. utrzymywał tak długo, aż powyższy cel został w zupełności osiągnięty, lub też powstała nadzieja, że niebawem osiągnięty będzie. Odłamem I-u osobowego jest I. *ab ingressu in ecclesiam*, który spada na tych 1) którzy faktycznie prześladowali duchownego a pokuty czynić nie chcą, 2) którzy zatrzymują przy sobie darowiznę lub legat przez ich rodziców kłowi uczyniony, 3) którzy mają obowiązek bronić nietykalności kłnej (immunitas), a tego nie uczynili choć mogli, 4) którzy nie spełniają przykazania kłnego o spowiedzi wielkanocnej, 5) lekarzy nieostrzegających niebezpiecznie chorych w celu przyzwania spowiednika, 6) którzy

z bronią w ręku pogwałcali prawo schronienia w kle (jus asyli), 7) duchownych, którzy współdziałali w zabójstwie bpa.

Z ważniejszych przykładów I-u powszechnego miejscowego, historya m. i. notuje: Aleksander III nałożył I. na Szkocyę w 1180 r. kiedy król prawowicie wybranego i konsekrowanego bpa nie chciał przyjąć, wypędził go, a na stolicy bpiej osadził innego; Grzegorz VII rzucił I. na prowincyę gnieźnieńską, kiedy Bolesław II Śmiały zamordował ś. Stanisława bpa krakowskiego; Inocenty III dotknął I-em Francyę 1200 r., kiedy król Filip August porzucił prawowitą małżonkę Ingaburgę, a żył z inną w konkubinacie. Tenże pż rzucił I. na Anglię w 1209 z powodu występnego życia króla Jana Bezziemi (ob.). W ogóle I. był stosowany w wypadkach bardzo ważnych, a począwszy od XVII miał miejsce bardzo rzadko. Od tego czasu I-em dotknięta była Wenecya 1606 r., Sycylia 1730. (Por. Hinschius, *D. Canon. Rechtsverfahren* (IV, 840; V, 13, 516), München 1874; Hollweck, *Die Kirchl. Strafgesetze*, München 1899). (*Ch.*).

Interdykty latae sententiae (wykaz) ob. Apostolicae Sedis moderationi convenit. C.

Interemiści ob. Adiaforyci.

Interim, tymczasowe rozporządzenia za Karola V dotyczące próby zgody między katolikami a protestantami.

1. Regensburskie I., ma za podstawę książkę zawierającą rokowania ugodowe w r. 1541, oraz uchwałę sejmu zakończającą owe rokowania. Cesarz zagrożony przez Turków usiłował iść jąk najdalej w ustępstwach dla protestantów; postanowiono więc, aby obie strony, co do pewnych artykułów, na które się zgodziły, nie poruszały sprawy, dopóki nie zbierze się sobór powszechny, lub narodowy, lub wreszcie sejm rzeszy. Artykuły te dotyczyły swobodnednego przechodzenia na protestantyzm i zawieszenia procesów i klątew klnych. Skutkiem nacisku protestantów cesarz zgodził się na dalsze ustępstwa, przez które otwierała się możność dalszej sekularyzacyi klasztorów, a także pozostawienia tym, które przyjęły wyznanie augsburskie, ich dochodów i majątków. Przez swobodne przechodzenie rozumiano, że protestanci nikomu nie będą odbierać poddanych, lub roztaczać nad nimi opieki prawnej. Członkowie trybunałów sądowych mieli z powodu wyznania być nietykalni, protestanci jednak mogli zastąpić ich osobami więcej im dogadzającemi. Wreszcie uchwały augsburskie miały dotyczyć tylko spraw niereligijnych. Postanowienia te byłyby klęską dla katolików, lecz na szczęście Luter, Melanchton i książe saski nie zgodzili się na nie, żądając od teologów katolickich, aby się szczerze przyznali, iż dotąd błędnie nauczali. Tymczasem Karol I w Crespy 1544 zawarł pokój z Turkami, porozumiał się z Francyą i skutkiem tego postanowił całą swoją siłę zbrojną zwrócić pko wiarołomnym książętom niemieckim. Pod Mühlbergem 1547 zwyciężył cesarz, lecz zwycięstwa swego należycie wyzyskać nie umiał. Z protestantami wdał się znowu w rokowania, a jednocześnie z całą bezwzględnością uciskał pża Pawła III.

W tych warunkach 1547 zebrał się sejm w Augsburgu, mający pogodzić pokonanych książąt protestanckich z Kłem. Zamiast jednak postawić jasno swoje żądania przedłożył znowu formułę zgody, przez której przyjęcie obie strony poważnione miały się pojednać w Kle.

II. Formuła ta zwie się Augsburskiem I. Autorami jej byli: naumburski bp Juliusz Pflug, moguncki sufragan Michał Helding i brandenburski kaznodzieja nadworny Agricola Jan (ob.). W 26 artykułach zawierał on wykład dogmatyczny i wskazania dyscyplinarne. Interim to było niezupełne i wadliwe a chociaż 1548 r. ogłoszone zostało, jako prawo rzeszy, ponieważ jednak książęta protestantcy ochłonęli już z obawy przed orężem cesarskim, nie weszło więc w wykonanie. Większość książąt zaprotestowała pko niemu, nadto ukazało się masę broszur i pamfletów najzjadliwiej nań napadających. Wprawdzie książe Maurycy saski usiłował skłonić swoje sfery do przyjęcia I., ale nadaremnie. Szczęśliwszym był Melanchton. Rozróżniał on w I. rzeczy istotne i mniej ważne (Adiaphoris) (ob. Adiaforyci). Na zebraniu w Klosterzelle, zgodzono

się na przyjęcie I. z małemi zmianami. Nazwano je małe interim. Książę saski i brandenburski przyjęli je chętnie, chcąc tym sposobem złagodzić gniew cesarski. Te więc zmienione I. zostało przyjęte na zebraniu stanów w Lipsku 22 grud. 1548 r. i otrzymało miano Lipskie I. Nazwę te dał mu Mth. Flacius (ob.), który udał się naumyślnie do Magdeburgu, aby z tamtąd kierować opozycyą pko niemu. W marcu 1549 zostało ono ogłoszone w języku niemieckim, a 1 maja zgromadził się w Grimma znaczny zastęp północno-niemieckich duchownych, który je przyjął. W r. 1552 straciło ono swoje znaczenie i siłę, gdyż książe Maurycy saski znowu podniósł rokosz pko cesarzowi i całkowicie rzucił się w objęcia nieprzejednanemu protestantyzmowi. (Por. Bieck, *D. dreifache Interim*, Leipzig 1812; Pastor, *D. kirchl. Neuunionsbestrebungen, während d Regierung Karls V*, Freiburg; Hergenröther, *Hist. powszechna Kła kat.*, wyd. Bibl. dz. chrześ.). (*Ch.*).

Interkularne fundusze, zowią się fundusze gromadzące się podczas wakowania jakiegoś beneficyum (bona vacationis beneficiorum tempore obvenientia r. 9 in VI, 1, 16). Według prawa ogólnego fundusze te winny być obrócone na korzyść kła, przy którym wakowało beneficyum, wszakże co do przeznaczenia i zużytkowania ich istnieją w poszczególnych państwach różne przepisy, już to na mocy umów i konkordatów ze stolicą Aplską, już to drogą zwyczajową, już wreszcie via facti. W Król. Polskiem, po zabraniu majątku duchownego przez rząd rosyjski, fundusze te są przelewane do skarbu.

Interlineariae versiones, t. j. międzywierszowe przekłady, pisane nad tekstem łacińskim. Tak psałterz łaciński, przesłany przez Grzegorza W. św. Augustynowi, apostołowi Anglii, przechowywany w British Museum, zawiera podobny tekst anglo-saski międzywierszowy; nie wiadomo jednak, z którego roku pochodzi. Św. Aldhelm, biskup z Sherborne, przetłumaczył Psałterz na początku VIII wieku, ale przekład ten zaginął, jak również i Ewangelia św. Jana, praca św. Bedy. Trzy są oddzielne tłumaczenia czterech Ewangelij na język anglo-saski: najstarszem jest glosa Northumbryjska pod nazwą Durham Book. Na rękopiśmie łacińskim z r. 680 zrobione jest tłumaczenie międzywierszowe około r. 900 przez Aldreda kapłana. Drugie z kolei pochodzi z wieku X-go, wypracowane przez dwóch kapłanów: Farmena i Owena na tekście łacińskim z wieku VII-go, znane pod nazwą Glosa Rushwortha, od pierwszego właściciela tego zabytku. Trzecie wreszcie nieznanego autora dokonane zostało na krótko przed podbojem normandzkim z tłumaczenia łacińskiego, starszego od Wulgaty. (Kito's, *Cyclopoedia*, 1, p. 149; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, I col. 594—595).

Czeski przekład Ewangelii ś. Jana (glosowany, międzywierszowy) wynaleziony został przez Hankę r. 1828 w Zgorzelcu w oprawie łacińskiej księgi z r. 1595 p. t. „Disciplina et doctrina gymnasii Gorlicensis," stąd też powstała i nazwa: Zgorzeleckie zabytki, pochodzące z wieku X-go. Dobrowski, Kopitar i Mikloszic odmawiają im autentyczności. Rękopism znajduje się w muzeum czeskiem w Pradze. Drukowany w *Czasop. muz.* r. 1829. (Hanke, *Najdawniejsze słowniki* r. 1833; *Najdawniejsze pomniki czeskiej lit.*, 1840) Przekłady czeskie powstawały powoli z tekstów pisanych nad łacińskim tekstem, przeznaczonych dla kapłanów. Z tych tekstów powstało całkowite tłumaczenie czeskie.

Polski tekst ewangelicznych perykop, oraz lekcyj i Listów Ap. odnajdowano w rękopismach kazań łacińskich. Np. międzywierszowy przekład Listów Ap. z czasów świeżo po klęsce warneńskiej znaleziono w Plenariuszu krakowskim z r. ok. 1445. (Por. prof. Brückner, *Liter. relig. średn.* II, str. 68—80; ks. Szlagowski, *Wstęp ogólny*, II, str. 134; str. 161; str. 215).

X. A. S.

Internacyonał ob. Międzynarodówka.

Internuncyusz papieski ob. Legaci.

Interpelacya in casu Paulino ob. Małżeństwo.

Interstycye są to przerwy, jakie według prawa kanonicznego powinny od-

dzielać przyjęcie jednego święcenia od drugiego. (Gasparri, *De Sacra ordinatione*, I n. 500; Werntz, *Jus Decret.* II, n. 69). Celem I-i jest pozostawienie kleryka przez pewien czas na stopniu niższym, ażeby z jego zachowania i sposobu pełnienia obowiązków wywnioskować o uzdolnieniu do postąpienia na stopień wyższy i dać mu czas do rozwagi i zastanowienia się nad swem powołaniem.

Sobor Trydencki wyraża życzenie, żeby między niższemi święceniami były przestrzegane I-e (*ses. XXIII c. 11 De ref.*), choć nie określa jak długie. (Gasparri l. c. n. 502). Jednakże według powszechnie przyjętego zwyczaju, przez Kongr. Konc. uznanego za dopuszczalny (Werntz, l. c. nota 78), wszystkie niższe święcenia bywają udzielane w tym samym dniu. Natomiast przyjęcie subdyakonatu (con. Trid. l. c. c. 11), dyakonatu (ib. c. 12) i presbyteratu (ib. c. 14) winna poprzedzać całoroczna przerwa. Rok liczy się według kalendarza kościelnego, a więc np. od Wielkiejnocy do Wielkiejnocy. (S. C. C. 3 Febr. 1595), o ile biskup nie uzna za właściwe innej rachuby (con. Trid. l. c.). Ktoby tego samego dnia przyjął wszystkie cztery, lub choćby dwa niższe święcenia i subdyakonat, popełni grzech śmiertelny (Richter, *Canones et decreta con. Trid.* p. 200; *S. C. C. in Boven. 7 Maii 1767; in Calorit. 25 Febr. 1728*), chyba że taki zwyczaj istnieje w dyecezyi (Fagnanus, *Jus can.* in c. 3, tit. II, lib. I, Decr. n. 41), lub, gdzie jak w kościele Wschodnim subdyakonat zalicza się do niższych święceń. (*Syn. Sciarf. a. 1888 p. 189; Syn prov. Ruthen. Gal. a. 1891, p. 28*; Goar, *Rituale Graec.* p. 225). Bezwzględnie zaś niewolno w tym samym dniu przyjmować dwóch wyższych (*Decr. Greg.* IX. c. 15, lib. I, lit. II; *con. Trid.* l. c. c. 13).

Sobor Trydencki przyznał biskupom prawo dyspensowania od I-i kleru świeckiego, a nawet zakonnego w porozumieniu z przełożonym zakonnym. (*S. C. C. 17 Maii 1593; 12 Sept. 1609*; 24 Aug. 1686 i Richter l. c.). Władza ta przysługuje również Wikaryuszowi kapitularnemu (S. C. C. 21 Apr. 1591 i Wikaryuszowi Generalnemu na mocy ogólnego mandatu (S. C. C. 3 Apr. 7 *Nov. 1596*). Do udzielenia dyspensy wymagana jest słuszna przyczyna, o której istnieniu wyrokuje biskup (Gasparri l. c. n. 505). Przytem, gdy chodzi o przerwy między święceniami niższemi, jak również między subdyakonatem i dyakonatem, jakakolwiek przyczyna, przez biskupa uznana za słuszną, nadaje mu prawo udzielenia dyspensy. Ale skracając I-e między akolitatem i subdyakonatem, a także między dyakonatem i presbyteratem, biskup według słów Soboru Trydenckiego (l. c. c. 11 et 14) ma się kierować względem na potrzebę (necessitas) lub pożytek (utilitas Kościoła. (Gasparri l. c. n. 504; S. C. C. 3 Mai 1620).

Potrzeba zachodzi wtedy, gdy liczba kapłanów w dyecezyi jest niewystarczająca; pożytek zaś—gdy w dyecezyi daje się odczuwać brak odpowiednich kapłanów, lub istnieje potrzeba obsadzenia stanowiska, do którego zdyspensowany szczególnie się nadaje.

Niekiedy Stolica Św. udziela indultu do przyjęcia paru nawet wyższych święceń, z pominięciem przepisanych prawem I-i, np. *tribus diebus festis continuis*. Takie indulta otrzymują zwłaszcza zakony. Wtedy pod *dies festi* należy rozumieć te tylko święta, które są zachowywane przez ogół wiernych, nie zaś święta czysto kościelne. (Ojetti, *Synopsis rerum moral. etc...* v. Interstitia).

Przed przyjęciem sakry biskupiej żadne I-e nie są przez prawo wymagane. Może więc naprzykład otrzymać pomazanie kapłan poprzedniego dnia wyświęcony na presbytera (Werntz l. c. n. 70; Schmalzgrueber, *Jus canon.* l. I, t. 14, n. 15), byleby, jak chce Sobór Trydencki (ses. XXI, c. 2, *De ref.*; const. Greg. XIV „Onus,“ 15 Mai 1591) od 6 miesięcy posiadał wyższe święcenie, t. j. subdyakonat (con. Trid. S. VII, c. 9, *De ref.*).

Za pogwałcenie przepisów o I-ach dawniej zarówno biskup jak i wyświęcony podlegał suspensie. Kara ta przez konstytucyę Piusa IX „Apost. Sedis“ została zniesiona. *X. J. G.*

Interventor, także intercessor, był to bp który w czasie sedis vacantis admi-

nistrował bpstwem. Conc. Carthag. V (r. 401) postanowiło, że I-owi, nie wolno pod żadnym pozorem, nawet na życzenie ludu, dłużej nad rok jeden zawiadywać wakującem bpstwem, lecz winien postarać się w tym czasie o wybór nowego bpa, w przeciwnym zaś razie złożyć obowiązki I-a. T. z w. „Canones africani“ zalecają, aby I. zgromadził lud dla wyboru nowego bpa, gdyby lud tego nie uczynił ma I. być odwołany i bpstwo osierocone, dopóki nowy biskup na stolicy nie zasiądzie. Urząd I-a dziś nie istnieje, a spełnia go wikaryusz kapitularny. I-em nazywano także kmotra przy chrzcie.

Intonacya zwie się w liturgice motyw czyli zaczęcie śpiewu psalmu, antyfony i t. p. przez kierownika (magistra) śpiewu, kantorów, lub celebransa.

Intorcetta Prosper ks. T. J., ur. w r. 1626 w Piazza. W 16 roku wstąpił do Jezuitów w Messynie w r. 1642. Czas jakiś nauczał gramatyki i humaniorów. Palony żądzą poświęcenia się misyonarstwu w Chinach, udał się tam w r. 1656 z o. Martini i 15 innymi ojcami i pracował w prowincyi Kiangsi; w r. 1664 w czasie prześladowania został uwięziony w Kantonie. Zastąpiony w więzieniu przez jednego zakonnika I. udał się do Rzymu, by przedstawić smutny stan missyi w Chinach. Przybywszy do Rzymu w r. 1671, powrócił do Chin, by podzielić los uwięzionych braci, lecz znalazł już ich na wolności. W r. 1690 raz jeszcze był uwięziony podczas prześladowania; śmiało wtedy bronił sprawy zakonu, lecz mimo to władze chińskie nakazały zniszczyć stereotypy już wydrukowanych dzieł, które napisał. I. był przez lat 7 mistrzem nowicyuszów i wice-prowincyałem. † w r. 1696. Napisał wiele dzieł w języku chińskim i łacińskim, między innemi: *Sinarum scientia politico-moralis*—częścią po lacinie, częścią po chińsku. Dzieło to wydrukowano w Kwamszeu a dokończono w Goa w r. 1667; było wiele wydań. Z innych: *Sapientia sinica.* Kien Cham 1662, in fol.; *Testimonium de Cultu Sinensi. Datum anno 1668.* Lugduni, 1700, 8-o; *Compendiosa Narratione Dello Stato della Missione Cinese etc.* Roma 1672, 8-o, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxélles 1893, 4-o, t. IV, k. 640 i nast.).

X. J. N.

Introdukcya. I. Nazwa. Wiadomości wstępne o Piśmie św. nosza miano łacińskie *Introdukcyi-Introductio.* Nazwy tej przed wiekiem V-ym naszej ery nie znano. Pierwszy wśród Greków użył jej w połowie V-go wieku pewien zakonnik grecki, Adryan, który dziełu swojemu, zawierającemu ogólne wiadomości o Księgach śś., dał nagłówek: Εἰσαγογή t. j. „wprowadzenie do Pism Bożych.“ Wiek później Kasyodor (Cassiodorus) pierwszy z pisarzy łacińskich dzieło swe „Divinarum litterarum Institutio“ zaliczył do „ksiąg wprowadzających“ (libri introductorii).

II. Przedmiot. Jeżeli zaś nazwa ta późno się zjawiła, to przedmiot sam jest o wiele starszy i o wiele wcześniej był już znany. U Hebrajczyków już znajdujemy początki tej nauki. Księgi bowiem śś. powierzono kapłanom i lewitom, nie tylko aby ich strzegli i ludowi czytali (Por. Deut. 17, 18; 31, 9—13; 24—29), lecz także aby o nich wiadomości potrzebych udzielali i zasięgającym porady objaśnienia dawali. (Deut. 17, 8—12; 21, 5) Nie wiemy, w jaki sposób się to odbywało i jakiej metody się trzymano; tyle tylko powiedzieć można, że wykładano Pismo praktycznie, kierując się prawdopodobnie wskazówkami, czerpanemi z podania ustnego, przekazanego przez Mojżesza i proroków.

Więcej zaś pozostało pod tym względem wspomnień z czasów po niewoli Babilońskiej. Powoli wychodził z użycia wśród Żydów język hebrajski, a miejsce jego zastępowała mowa aramejska. Zatem ustępy z Ksiąg śś., czytywane co szabat ludowi (Luc. 4, 16..., Act. 13, 27; 15, 21), należało przetłumaczyć, a potem wyjaśnić (Luc. 4, 16; Act. 13, 15). Zwyczaj ten powstał po powrocie Żydów z niewoli Babilońskiej. (II Esdr. 8, 1—9) Pozostały ślady tego w Targumim; widać to w nazwach, dawanych biegłym w prawie, zwano ich bowiem gramatykami, pisarzami γραμματεῖς, νομίκοι), doktorami prawa (νομοδιδάσκαλοι), i oni zastąpili kapłanów i lewitów w tłumaczeniu Ksiąg śś. Ci

według słów Chrystusa, siedzieli na stolicy Mojżeszowej (Mat. 23, 2).

Pewne zasady do wyjaśnienia Pisma św. wskazał Aben-Ezra († 1167) w przedmowie do swego komentarza na Pięcioksiąg Mojżesza; Majmonides († 1204) w dziele: „Przewodnik dla błądzących."

W Kościele Chrześcijańskim wykładali wiernym słowo Boże Apostołowie, którzy od Chrystusa otrzymali dar pojmowania Pisma św., nie potrzebując do tego żadnych, w zwykły sposób nabywanych wiadomości i prawideł. Jak bowiem po synagogach, tak i na zebraniach chrześcijańskich czytywano wybrane ustępy z Pisma św., poczem następowały objaśnienia. Ojcowie apostolscy często przytaczali w dziełach swoich Pismo św., lecz objaśnień nie pisali, ani naukowych zasad wykładni nie tworzyli.

Apologeci II-go wieku bronili wiary chrześcijańskiej, ale nie wykładali Pisma św., chociaż niektórzy z nich mimochodem rozsypali w swych dziełach pewne wskazówki, jak się powinno rozumieć Pismo św. Tak Melito z Sardes w dziele: Ἡ κλείς (klucz) podał pewne w w tym przedmiocie wiadomości. W wieku zaś III-im Klemens Aleksandryjski, Orygenes w IV-ej księdze swego dzieła: Περὶ ἀρχῶν, Tertulian, Jan Chryzostom w Homilii na Księgę Jeremiasza (10, 33), oraz w XV-ej Homilii na Ewangelję św. Jana. Św. Hieronim wreszcie w liście do Pammachiusza: „De optimo genere interpretandi," oraz w księdze: „De viris illustribus" o wiele więcej pozostawili wskazówek.

Św. Augustynowi († 430) należy się chwała, że pierwszy napisał dzieło o wykładni biblijnej, pobudzony do tego księgą wydaną przez donatystę Pychoniusza około r. 390 (septem regulae ad inquirendum et inveniendum sensum S. Scripturae). Ponieważ dzieło to nie było wolne od błędów, a nie zawierało wielu rzeczy koniecznych, Augustyn więc, zrozumiawszy całą doniosłość poruszonej tu sprawy, napisał cztery księgi o Nauce Chrześcijańskiej: „De Doctrina christiana," przez co stał się rodzicem Hermeneutyki, t. j. wykładni biblijnej, która pierwsza z nauk biblijnych wyłoniła się i skrystalizowała według zasad naukowych.

Śladami św. Augustyna poszedł wyżej wspomniany Adryan, kapłan i zakonnik, który przenośnie wyłożył Pismo św. głównie Starego Test. Po nim pisali: św. Izydor Peluzyota († 440), Eucheryusz Lyoński (450) w księdze: „Formularum spiritualis intelligentiae liber unus," oraz „Instructio ad Salonem filium;" Juniliusz Afrykański († ok. r. 551), który wykłady o Piśmie św. Pawła z Nisibis przełożył na łacinę pod tytułem: „De partibus legis divinae libri duo." Tu biskup afrykański w formie rozmów podaje wiadomości o podziale Ksiąg śś., ich powadze, kanonie, autorach, liczbie, oraz boskim ich początku.

To samo przedstawił Kasyodor († 570) w dziele: „Divinarum litterarum institutio," oraz św. Izydor, chociaż pobieżniej w księdze: „Prolegomena."

W wiekach średnich mniej ukazywało się rozpraw w tym przedmiocie. Zupełnie ich nie pomijano, bo choć osobne dzieła nie wychodziły, wszelako sporo wiadomości ogólnych zamieszczano w komentarzach na Pismo św.

Na wspomnienie zasługują: „Alkuin (Alcuinus) w „Disputatio puerorum," Raban Maur w „Allegoria." Prace jednakże biblijne obudziły się z uśpienia i wzrosły od wieku XIV-go, gdy sobór w Vienne w 1311 r. polecił założyć przy akademiach katedry starożytnych języków: greckiego, hebrajskiego i chaldejskiego. Wtedy pisał Mikołaj z Lyry († 1340), który zebrał od dawnych autorów, co mu wydało się użytecznem i utworzył: „Prolegomena ad Postillas perpetuas in V. et N. Testamentum."

W wieku XVI-ym rozwinęły się badania lingwistyczne, zużytkowano druk, wydawano polygloty, powstała pseudoreformacya, stąd zrodziła się paląca potrzeba gruntowniejszych wiadomości, ściślejszych prawideł dla wykładu Pisma św. Zaczęto więc starannie gromadzić wszystkie wiadomości z lingwistyki, oraz z historyi biblijnej i świeckiej, co służyć mogło tak do wyjaśnienia, jak do obrony Ksiąg śś. Powoli zaczęto z nauk biblijnych usuwać zagadnienia, dotąd tu pomieszczane, a należące raczej do nauk teologicznych. Wtedy więc dopiero u-

tworzyła się osobna nauka biblijna, która zwie się: „Introductio," wprowadzenie do Ksiąg śś., nauka wstępna. Wtedy Santes Pagnini († 1541) napisał „Isagoge ad SS. Litteras et ad mysticos Scripturae sensus." Lecz ojcem nowożytnej wiedzy „wstępnej" nazwać słusznie można Sykstusa Seneńskiego (Sixtus Senensis † 1569), dominikanina, który pierwszy zebrał w jedną całość wstępne wiadomości o Piśmie św., w dziele: „Bibliotheca Sancta," obejmującem 8 tomów. Tu wykłada on najpierw treść Ksiąg śś. kanonicznych, początek ich i powagę, odróżnia je od ksiąg apokryficznych; podaje zasady wykładni—i to jest cel pierwszy tej nauki. A następnie broni ich i zasłania przed możliwymi zarzutami; — i to jest cel drugi.

Cel ten podwójny następni pisarze mieli przed oczyma, ale jedni więcej ku pierwszemu się przychylali, jak Bonfrerius († 1643) w „Praeloquia in totam S. Scripturam;" inni zaś ku drugiemu raczej, jak Ludwik de Tena w „Isagoge in S. Scripturam." Według różnicy celu zmieniała się też i treść owych dzieł. Więcej, lub mniej podawano z wiadomości filologicznych, z historyi ludów i zasad wykładni. Prawie że nie wspominano o wykładni Tena, natomiast wiele o tem zamieścił Bonfrerius, Salmeron († 1585) w „Prolegomena Biblica," oraz Serarius († 1609) w „Prolegomena," oraz w „Biblica." Na nowe jednakże tory wprowadził tę naukę Ryszard Simon († 1712). On pierwszy porzucił metodę scholastyczną, a użył historycznej, jest więc ojcem nauki wstępnej, historycznej Zrozumiał, że nie obroni Ksiąg śś. przed zarzutami, dopóki nie wykaże, jakim był tekst ich w ciągu wieków; zatem badał początek Pisma św., dzieje tekstów pierwotnych, powstanie starożytnych przekładów.

III. Pięć gałęzi nauk biblijnych. Gdy zaś w ten sposób pracowano nad historyą Ksiąg śś., językami biblijnymi, starożytnościami żydowskiemi, przedmiot wzrósł do tak wielkich rozmiarów, że od nauki wstępnej (Introdukcyi) zaczęły się odszczepiać osobne gałęzie nauk biblijnych: filologia biblijna, historya, omawiająca dzieje ludu wybranego, starożytności biblijne (Archeologia); wreszcie wykładnia biblijna (Hermeneutyka).

IV. Wzajemny stosunek do siebie nauk biblijnych. Celem nauk biblijnych jest dać badaczowi klucz do poznania Ksiąg śś. i zrozumienia ich sensu. Każda jednak z nich pod innym względem to rozumienie podaje. Znajomości Ksiąg śś. uczy, oraz powagę ich ludzką i Boską wykazuje— nauka wstępna historyczno-krytyczna (Introductio). Prawidła do zrozumienia sensu biblijnego wylicza i zasadniczo wyjaśnia — wykładnia (Hermeneutyka). Sam wykład tekstu i wyjaśnienia sensu podaje — egzegeza. I to są trzy główne umiejętności biblijne. Hermeneutyka jednak za warunek stawia egzegezie, aby użyła do pomocy: filologii biblijnej, t. j. języków biblijnych: hebrajskiego, greckiego, chaldejskiego, oraz pokrewnych języków wschodnich, starożytnych, jak: aramejskiego, syryjskiego, arabskiego, koptyjskiego i etyopskiego; dalej—historyi ludu wybranego i narodów ościennych, wspomnianych w Piśmie św.; weszcie — starożytności żydowskich (archeologii), oraz innych z Biblią związanych. Stąd pięć jest gałęzi nauk biblijnych: 1) Nauka wstępna, historyczno-krytyczna; 2) Wykładnia; 3) Filologia biblijna; 4) Historya i starożytności biblijne; wreszcie 5) Egzegeza. Z nich nauka wstępna i wykładnia są częścią teoretyczną, egzegeza—praktyczną. Filologia zaś i historya wraz z archeologią są naukami pomocniczemi.

Tym sposobem zakres nauki wstępnej kurczył się, ograniczał w miarę, gdy przedmiot pogłębiano i rozwijano; cel także się wahał i zmieniał, metoda ulegała przeobrażeniu.

V. Metoda i cel. Obecnie powszechnie przyjęto metodę historyczną, krytyczną, wyrozumowaną, która uzasadnia powagę Ksiąg śś., przedewszystkiem ludzką, ale nie pomija i Bożej. Czynniki w Biblii rozpatruje głównie przyrodzone, ale nie zapomina o nadprzyrodzonych. Celem zaś pierwszorzędnym i całkowitym tej nauki — jak sama zresztą nazwa łacińska wskazuje (Introductio—wprowadzenie) — jest przygotowanie czytelnika i pouczenie go

o potrzebnych wiadomościach, dających mu poznanie Pisma św. Obrona zaś Ksiąg śś. przed zarzutami jest celem jej drugorzędnym, cząstkowym. Zatem nauka wstępna wspomaga przedewszystkiem egzegezę; ale też usługi oddaje dogmatyce, gdy zbija zarzuty bezpodstawne i zbiera dowody o nadprzyrodzonym początku Ksiąg śś.

VI. Zakres. Zakres nauki wstępnej stanowią obecnie zagadnienia, tyczące się historyi, oraz zewnętrznego kształtu Ksiąg śś. i podające ogólne pojęcia o dzisiejszym ich stanie. Zatem mowa tu jest o początku Ksiąg śś.; o ich przechowywaniu, o rozszerzaniu i wykładaniu. Poczem naucza nas ta nauka, jaka jest treść poszczególnych Ksiąg, w jakim stanie doszedł do obecnych czasów ich tekst pierwotny i jakie są właściwe zasady do ich zrozumienia.

VII. Podział. Nauka wstępna dzieli się na dwie części: ogólną i szczegółową. Ogólna (Introductio generalis) rozpatruje Pismo św. jako jedną całość i omawia jego nazwy, oraz podział, jego właściwości i historyę. Szczegółowa zaś (Introductio specialis Veteris et Novi Testamenti) zajmuje się każdą poszczególną Księgą św. z osobna i wykazuje jej początek, autora, cel i treść.

VIII. Bibliografia. O Introdukcyi pisali: E. Dupin († 1719): „Dissertation preliminaire sur la Bible," Paris 1686; Martianay († 1717) „Traité de la verité et de la connaissance de la sainte Ecriture," Paris 1697.

Z XVIII-ego wieku na wspomnienie zasługują: Calmet († 1757), Fabricy († 1800), „De titres primitifs de la révélation" Rome 1772; Marchini († 1774) „De Divinitate et canonicitate SS. Bibl. 1777; Goldhagen „Introd. in s. Script." 1790.

W XIX-ym wieku wymienić należy: Jahn'a „Introductio in V. T." Wiedeń 1793; „Archeologia bibl.« 1797; „Enchir. Hermen" 1812; F. Kaulen'a „Intr. in V. T." 1876; „Hist. Vulg." 1868; Unterkircher'a „Intr. in N. T." 1835; Günther'a „Intr. in N. T." i „Hermeneut." 1863; Cornely'ego „Hist. et crit. Intr." 1885; Glair'a „Introd. aux livres. s." 1829; Vigouroux „Manuel bibl." 1881; Trochon'a „La sainte Bible," „Introd." 1886; Chauvin'a „Leçons de la Introd. Gen." 1897, Lamy'ego „Introd. in S. Script" 1893.

W Warszawie u Misyonarzy wydał ks. A. Putiatycki „Ench. Hermen. S." 1859; w Wilnie zaś ks. A. Bagieński, „Introd. in lib. V. T.," oraz „Intr. N. T." 1844.

U protestantów od wieku XVI pisali: Flaccius Illyricus autor dzieła: „Clavis Scripturae." Basil. 1567; Glassius który wydał: „Philologia S. Scr." 1623; nadto: Sixtinus Amama Hottinger, Carpzow, Mill, Rambrach „Institutiones" 1723; Baumgarten: „Unterricht" 1742.

W połowie XVIII-go wieku Semler wytworzył szkołę racyonalizmu. Metodę krytyczną, przez Wolfa wprowadzoną do teologii, zastosował on do Ksiąg śś.. jako do dzieł czysto ludzkich, które należy oceniać jedynie i ostatecznie przyrodzonym rozumem. Tą drogą poszli: Haenlein, Eichhorn, Bruno Bauer, Berthold; potem de Wette, Schott, Bunzen, Paulus, Strauss, Baur, którzy z Pisma św. wyrzucili wszelki nadprzyrodzony czynnik.

Szkoła ta racyonalistyczna ma swych zwolenników w Niemczech, Francyi, Holandyi i Anglii. Do nich należy Colenso, biskup anglikański, Reuss, Renan, Nicolas, Mikołaj Ewald, Welhausen i wszyscy Tubińczycy.

Kierunek ten skrajny wśród samych protestantów pobudził umysły do przywrócenia zasad zdrowszej, rozsądniejszej wykładni. Takimi między nimi byli: H. Kihn „Encyklop. u. Methodol. d. Theol." 1892; O. Zöckler „Handbuch d. Theol. Wissensch." 1884.

Ogólną naukę wstępną (Introductio generalis) zawiera praca ks. Ant. Szlagowskiego: „Wstęp ogólny historyczno-krytyczny do Pisma św.," t III, Warszawa 1907, 1908 r.

Zaznaczyć jednakże trzeba, że zakres tej nauki ogólnej nie jest u wszystkich autorów jednakowy. Niektórzy bowiem wyłączają z niej część „o natchnieniu," odsyłając ten przedmiot do teologii dogmatycznej, lub też do osobnych monografii. Natomiast wykładnię (Hermeneutykę), stanowiącą umiejętność niezależną, wciągają do koła nauki wstępnej.

Praca zaś ks. Ant. Szlagowskiego wciela do całości i natchnienie i wykładnię.

Mówi więc najprzód o nazwach, podziałach i cytowaniu Biblii;—dalej o jej właściwosci szczególnej, a nadprzyrodzonym czynniku, t. j. o natchnieniu. Potem rozpatruje, kiedy i jak Księgi te wytworzyły jeden zbiór i jedną całość, która nosi miano Kanonu. Następnie podnosi zagadnienie, czy tekst Ksiąg śś., który do nas doszedł, jest prawdziwy, autentyczny i nienaruszony. Mowa więc jest tu najprzód o Tekstach pierwotnych, hebrajskim i greckim (t. I), potem — o Tłumaczeniach (t. II). Z tych na pierwszem miejscu są starożytne: greckie i łacińskie; — przekłady i parafrazy wschodnie, oraz tłumaczenia starożytne zachodnie. Idą dalej przekłady nowożytne, bardzo starannie zebrane. Z polskich zaś przekładów utworzono jeden poddział z tego względu, iż one nas bliżej zajmują, więc o nich obszerniej pomówić należało. W końcu zaś t. II umieszczono rozprawę o czytaniu Pisma św. w językach nowożytnych. Wreszcie podniesiono zagadnienie, jaki jest właściwy i jedynie prawdziwy sens Pisma św. i podano prawidła wykładni, znane pod nazwą osobnej nauki (Hermeneutyki—t. III). Obok katolickich zasad, uwzględniono też w części i twierdzenia protestantów, oraz Cerkwi prawosławnej,aby dać czytelnikowi właściwe pojęcie o stanie rzeczy.

X. A. S.

Introit, w obrządku ambrozyańskim *Ingressa*, zowie się pierwsza część Mszy św. następująca po ministranturze, zwana także przygotowaniem i dla tego kapłan żegna się na znak rozpoczęcia czynności. Początek Introitu nie sięga dalej nad wiek IV; do V w. niema żadnej wzmianki u liturgistów o Introicie, bo Msza św. rozpoczynała się od lekcyi. Pż Celestyn I (422—432) postanowił, aby przed Mszą psalm cały śpiewano, a św. Grzegorz W. psalm skrócił na antyfonę i jeden wiersz psalmu „Celestinus Papa psalmos ad Introitum Missae cantari instituit. De quibus Gregorius Papa postea antiphonas ad Introitum Missae, modulando composuit. Unde adhuc primus versus ejusdem psalmi ad introitum cantatur, qui olim totus ad introitum cantabatur.“ (Honor. Augustod., *Gemma animae* l. I. c. 87). Obecnie Introit składa się z antyfony, jednego wiersza Psalmu, Gloria Patri... i powtórzenie antyfony. Opuszcza się Introit we Mszy w W. Sobotę i w uroczystej po proroctwach w wigilię Zielonych Świątek. W Introicie opuszcza się *Gloria Patri* etc. we mszach okresowych od Niedzieli Męki Pańskiej (*Passionis*) aż do Wielkiejnocy i we mszach żałobnych. W okresie wielkakanocnym do introitu dodają się dwa alleluja, gdyby ich na miejscu we mszale nie było. Mistycznie I, oznacza przyjście Chrystusa Pana na świat, a wiersze z jakich składa się I. wyrażają pragnienia Patryarchów, oczekujących przyjścia Mesyasza. Między psalmami Introitu a Wulgatą jest pewna różnica, ponieważ pż Grzegorz, który wiele I-ów ułożył, posługiwał się Biblią, jaka była w użyciu przed św. Hieronimem. (Por X. A. Nojszewski, *Liturgia rzymska* Warszawa, 1903, str. 48; X. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Warszawa, 1892 t. I, str. 215; Herdt, *S. Liturgiae Praxis*, Lovanii 1902, t. I, n 209; n. 312; t. 2, n. 1 ad 3; t. 2, n. 57).

X. S. G.

Intronizacya, jest to praktyczne objęcie pskiego lub bpiego tronu (thronus, cathedra), oraz połączonego z tem urzędu. Pska I. dawniej miała miejsce jednocześnie z konsekracyą (ew. ben.dykcyą) w kle ś. Piotra (Aleksander II i Grzegórz VII odbył ją w kle ś. Piotra ad Vincula). Od chwili dekretu Mikołaja II (1059 r.) miał pż prawo wypełniać obowiązki swego urzędu przed I-ą. Ceremoniał I-i przepisuje *Liber diurnus romanorum pontificum*, gdzie powiedziano: „Tunc episcopus Ostiensis (dawniej konsekracya była przywilejem bpa Ostyi, obecnie dokonywa ją trzech najstarszych krdłów bpów) consecrat eum pontificem. Post haec archidiaconus annectit ei palium, deinde ascendit ad sedem (summi pontificis propriam) et dat pacem omnibus et dicit „Gloria in excelsis Deo.“ (Por. Wurm, *Die Papstwahl.* 1902 str. 125). Przez I-ę bpią bp dyecezyalny obejmuje w posiadanie kł katedralny i katedrę (sedes). Często I. bpia odbywa się razem z konsekra-

cyą. Obrząd I. *Pontificale romanum*, tak określa: po nałożeniu pierścienia bpiego „Consecrator accipit consecratum per manum dexteram et primus ex assistentibus episcopis per sinistram et inthronisat eum, ponendo ipsum ad sedendum in faldistorio de quo surrexit consecrator; vel si id fiat in ecclesia propria consecrati inthronisat eum in sede episcopali consueta.“ Potem przyjmuje bp homagium od obecnego duchowieństwa dyecezyalnego. Skutki prawne nie są przywiązane do I-i. I-ę bpią spotykamy od pierwszych wieków Kła. Wspomina o niej Piotr Damiani (epist. 9). (*Ch.*).

Intruz, jest ten, kto obejmuje beneficyum lub urząd klny bez współudziału tego, komu z prawa kanonicz. przysługuje prawo udzielania ich, czyli innemi słowy bez kanonicznej instytucyi, jak n. p. proboszczowie państwowi podczas rewolucyi francus., lub pruskiego kulturkampfu. Czy I. był wprowadzony w posiadanie gwałtem, lub bez takowego nie odgrywa żadnej roli. Tego rodzaju objęcie jest żadne (nullum) i ściąga na I-a cenzurę specyalnie pżowi rezerwowaną. I. nie posiada nawet titulum coloratum, tak że wszystkie spełnione przez niego czyny jurysdykcyi, n. p. asystowanie przy małżeństwie, są nieważne.

Inwentarz kościelny. U nas powszechnie *inventarium fundi instructi*, od łacińskiego *invenio* —znajduje; spis praw, ciężarów i tego wszystkiego, co się w kościele znajduje, lub do *beneficium* kościelnego należy. Prawo rzymskie zobowiązywało administratora dobra cudzego do złożenia właścicielowi spisu i opisu dóbr wziętych w administracyę. Opierając się na nim, prawo kanoniczne wymaga od administrujących dobrem kościelnym prowadzenia dokładnego spisu, celem łatwiejszej kontroli i zapobiegania uszkodzeniom, zagubie lub utracie. W tym duchu odpowiednie instrukcye wydawali papieże Pius V, Sykstus V i Benedyk XIII na konc. Rzyms. 1725. U nas stosowne przepisy wydawały synody prowincyonalne. Synod z r. 1420 (l. 3 de reb. Ecciae non alien.) stanowi, aby w zakrystyi każdego kościoła znajdował się pod pieczęcią spis przychodów i wydatków, obowiązków i dóbr, nadto, by cały inwentarz kościoła był corocznie przeglądany. (Fabisz p. 89, ed. 2; Wężyk, p. 165). Synod Warmiński z r. 1497 nakazuje sporządzenie podwójnego spisu inwentarza pod grozą klątwy; Synod z r. 1575 mówi o spisie inwentarza w trzech egzemplarzach; Lwowski z r. 1765 każe takowy sporządzać *per titulos* i corocznie wobec dozoru przeglądać; to samo Włocławski z 1568, Warmiński 1575, oraz Łucki z 1621 r. Nadto wszystkie one przypominają o obowiązku dokładnego, drobiazgowego, nie zdawkowego, spisu inwentarza. Prawo to do dziś dnia zachowuje się w całej ścisłości; w ostatnich czasach doskonalono je przez niewielkie zmiany formalne. W Archid. Warszawskiej wydano kilka okólników w tej sprawie. Okólnik z dnia 15 (28) Września 1903 r. zawiadamia ks. ks. dziekanów, że przy obejmowaniu parafii przez nowego proboszcza obowiązani są przysyłać jeden nowosporządzony spis inwentarza do konsystorza. Odezwa konsystorza z dnia 4 (16) lutego 1878 Nr. 554 objaśnia sposób rozdziału dochodów z gruntu plebańskiego przy zmianie proboszcza. Decyzya Władzy Dyecezyalnej, zapadła na zjeździe ks. ks. dziekanów 19 listopada 1906 r. mówiąc o inwentarzu, wyjaśnia kwestyę długów, ciążących na parafii: nowo mianowany proboszcz odpowiada jedynie za długi, notowane w inwentarzu i akceptowane przez siebie.

X. B. S.

Inwestytura. I-ą zwano sposób, w jaki monarcha nadawał lenno swemu wassalowi. Otton I cesarz (937—973) rozpoczął nadawanie lenna biskupom i opatom. Następcy Ottona I obrócili I-ę na szkodę Kościoła. Nie czekając na aprobatę papieża nadawano lenno jakiemuś ulubieńcowi, często rycerzowi swieckiemu, przez wręczenie mu pierścienia i pastorału. Ten ostatni, jeżeli otrzymał później sakrę biskupią, nie myślał o spełnianiu obowiązków biskupa, lecz żył dalej po rycersku i chodził z królem na wojnę. Podobnie rzecz się miała z innymi godnościami. Zwyczaj ten wywołał wiele nadużyć. Powstała stąd symonia czyli świętokupstwo; każdy, mający pieniądze mógł przekupić doradców królewskich i dojść do godnośc

kościelnych. Zdarzały się wypadki, że dzieciom kilkoletnim kupowano godność biskupią. Sposób życia wassalów duchownych zarażał przykładem swoim pozostałe duchowieństwo; między innymi duchowieństwo, idąc za przykładem dygnitarzów, porzucało celibat. Wierni, patrząc na życie swych opiekunów duchownych, uważali się za zwolnionych od obowiązków religijnych i wpadali w coraz większe zepsucie. Stąd, rozpoczynając od wieku XI-go świat jest świadkiem starań papieży o naprawę stosunków w Kościele, znanych w historyi pod nazwą „Spór o inwestyturę“ (ob. art.).

X. B. S.

O inwestyturę spór, w którym papieże widząc wzrastający wpływ świecki na sprawy kościelne, starają się go osłabić i zniweczyć. Papieże nie mogli patrzeć obojętnem okiem na upadek owczarni Chrystusowej. Sylwester II pż odnawia prawo przeciw symonii i gwałceniu celibatu. Przy pomocy Ottona III cesarza, ucznia swego, zabezpiecza sobie swobodę działania. W tym samym kierunku działają Leon IX i Mikołaj II; ten ostatni odwołuje się do ludu, by nie słuchał Mszy świętej, odprawianej przez kapłana niezachowującego celibatu. Nie znajduje jednak poparcia u panujących, dla których inwestytura była na rękę. Henryk III cesarz na prośby papieża uśmierza zamieszki w Rzymie, co stawia Stolicę Apostolską w pewnej zależności od cesarstwa. Rejencya za małoletności Henryka IV popierająca C a d o l a u s a, nieprawnie obranego na papieża przeciwko Aleksandrowi II, wywołuje słuszną obawę postawienia St. Apostolskiej w takiej zależności, w jakiej znajdował się patryarchat konstantynopolitański od Bizancyum. Mężem, którego Opatrzność powołała do odnowienia Kościoła był Grzegorz VII (1073—1085 r.) (ob.) Obrany na papieża, stosownie do postanowienia Mikołaja II (sob. Rzym. 1059 r.) wystosował pismo do cesarza Henryka IV z prośbą, by go nie zatwierdził, lub by dopomógł w przeprowadzeniu reformy. Henryk IV (ob.) obiecał. Na synodzie 1074 r. ogłasza Grzegorz suspensę na tych, którzyby otrzymawszy beneficyum przez świętokupstwo, sprawowali funkcye kapłańskie. Wykonawcą tego postanowienia czyni lud, nakazując, by z rąk takich kapłanów nie przyjmował Sakramentów Świętych. Grzegorzowi w jego zamiarach zdawali się sprzyjać wszyscy panujący. Lecz pierwszy Henryk IV (ob.) nie dotrzymuje obietnicy. Prowadząc życie rozpustne, dwór zbytkowny i kosztowny, obciąża podatkami lud poddany i Sasów, a gdy i tego nie wystarcza sprzedaje beneficya kościelne. Co widząc, Grzegorz VII na synodzie 1075 zakazuje inwestytury nielegalnej; żąda by lud obierał biskupa a papież zatwierdzał. Proponuje H-wi przysłanie delegatów do Rzymu dla porozumienia się. Henryk odmawia. Pobiwszy Sasów, rozdaje biskupstwa saskie ludziom niegodnym. Papież po raz drugi proponuje zgodę; lecz otrzymuje w odpowiedzi od cesarza list obelżywy; wtedy wyklina go i zwalnia poddanych od przysięgi (1076). Wypadkami w Niemczech znaglony, upokarza się H. w Kanossie. Gdy jednak w następstwie ponawiają się wypadki inwestytury udzielanej przez Hen. IV, papież ekskomunikuje go powtórnie w 1080 r. Odzyskawszy władzę Henryk IV mści się na papieżu. W roku 1081 zajmuje Rzym, Grzegorz VII chroni się przed nim. Nie ustają w pracy następcy G-a: Wiktor III, Urban II. Na synodzie w Clermont zabrania Urban II biskupom składać homagium ludziom świeckim dla uniknięcia zależności od nich. Paschalisa II papieża zaprasza Henryk V (ob.) do Niemiec dla uregulowania sporów. Henryk żąda poddania się inwestyturze świeckiej. Paschalis II pod groźbą przystaje na to, by biskupi obierani bez symonii przed konsekracyą otrzymywali od cesarza berło i pastorał. Odzyskawszy swobodę, rzuca klątwę na Henryka V; później zmuszony przez H-a do ucieczki z Rzymu. Następca Gelazy II ucieka ledwie z życiem przed Henrykiem V. Wreszcie przyszło do ugody między papieżem Kalikstem II a cesarzem Henrykiem V w Wormacyi w r. 1122 na podstawie wzajemnych ustępstw. Cesarz zgodził się na wolny wybór biskupów według przepisów prawa kanonicznego, lecz w obecności swego legata. Stolica św. ze swej strony zezwoliła, by zatwierdzenie i prekonizacyę papieską i święcenia biskupie otrzymywał wybrany po złożeniu cesarzowi przysięgi lenniczej w Niemczech, we Włoszech jednak i Burgundyi

przed przysięgą. Układ ten zatwierdził IX sobór powszechny w Rzymie 1123 (lateran. I). Walka o inwestyturę miała również miejsce w Anglii za panowania Wilhelma II zw. Rudym o arcybiskupstwo w Canterbury. (Ś. Anzelm, Tomasz Beket). Miała jednak tę odmienną cechę, że, gdy w Niemczech sprawa inwestytury uderzała bezpośrednio w Stolicę Apostolską, w Anglii była miejscową, a opierającą się o Rzym o tyle, o ile St. Ap. pochwalała postępowanie arcybiskupa.

Z końcem walki o inwestyturę, znikła symonia, zapanowała karność kościelna, podniesienie się stanu duchownego, a przezeń odrodzenie społeczeństw chrześcijańskich. (Por. Döllinger, *Kirch.-geschichte;* Höfler, *Ueber die polit. und kirch. Zustände in Ital. u. Deutsch. zu Ende des XII Jahrh.* (Münch. gel. Anzeigen 1845—46); *Leonis VIII privilegium de investituris*, Ottoni I imperatori concessum nec non Ludovici germanici regis etc.; *Epistolae*, ed. Dr. H. J. Flass, Friburgi 1858).

X. B, S.

Invitatorium, od invitare, zowie się krótkie wezwanie wiernych do chwalenia i wielbienia Boga. Ma ono miejsce w jutrzni w pacierzach kapłańskich. W obrządku mozarabskim zowie się *sonus;* w innych *versus aperitionis* albo *responsorium exhortationis*; jest to jakby głos Boży, wzywający ludzi do czuwania i modlitwy. O początku tej modlitwy różne są zdania: jedni przypisują ją św. Atanazemu w (Sermones de Deipara), inni św. Porfiryuszowi w V w., a synod w Akwizgranie w IX w., wspomina już o zwyczaju odmawiania invitatorium. Grancolas utrzymuje, że I. wprowadzili zakonnicy a później wprowadzono je w Kle rzymskim. Cel I. jest zachęta kleru, a szczególnie wiernych do chwalenia Boga. W początkach było tylko odmawiane w oficyum niedzielnem, gdy lud bywał obecny, jak świadczy Amalary. I. mówi się z psalmem 94 *Venite exultemus* (który zowie się także *Psalmus invitatorius*) w ten sposób: najprzód dwa razy odmawia się I., potem wiersz psalmu i znowu powtarza się całe invitatorium po 1-ym, 3-im i 5-ym wierszu, a druga jego część po 2-im, 4-ym wierszu i po „Sicut erat;" wreszcie powtarza się raz jeszcze całe invitatorium. Nie mówi się I. w uroczystość Trzech Króli, dla tego że w trzecim nokturnie psalm invitatorius powtarza się, i w trzy ostatnie dni Wielkiego Tygodnia, aby w smutku rozważać mękę i śmierć Chrystusa Pana. I. zmienia się często stosownie do odmawianego oficyum i bierze się albo z psałterza, albo z uroczystości tak okresowych jak ŚŚ. PP., albo z komunału ŚŚ. Pańskich. I. w chórze odmawia się stojąc, dla oznaczenia gotowości spełnienia tego, do czego I. nas wzywa. (Por. Franciscus Stella, *Institutiones Liturgicae*, Romae, 1895, p. 200; Herdt, *Sacrae Liturgiae Praxis*, t. II, n. 320; t. III, n. 21; ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, t. V, str. 140).

X. S. G.

Irad — syn Henocha, wnuk Kaina, a ojciec Mawiaela (Malaleela), Genes. IV, 18. Więcej o nim P. ś. nie wspomina. Trzeba go odróżnić od Jareda potomka Seta, syna Malaela a ojca Henocha. (Por. F. Hummelauer, *Comment. in Genes.* p. 184—187).

Ireland John arcbp w Saint-Paul, ur. w r. 1838 w Burnchurch w Irlandyi; dzieckiem jeszcze będąc udał się do Stanów Zjednoczonych; po ukończeniu studyów teologicznych w Hyères we Francyi, został w r. 1861 kapłanem, następnie był kapelanem wojskowym w Minnesota, w r. 1875 tytularnym bpem Moranii, w 1884 bpem, a w 1888 arcbpem w Saint-Paul. Na tem stanowisku rozwinął nadzwyczaj ożywioną działalność społeczną w kierunku zakładania niezliczonych stowarzyszeń robotniczych i instytucyj do rozszerzenia wstrzemięźliwości; był także dyrektorem „National Colonization Organisation." I. był jednym z najgorliwszych rzeczników t. z. amerykanizmu (ob.); przekonania swe w tej mierze wyraził w szeregu konferencyj wyd. p. t. *Church and Modern Society.* Chic.—New-York, 1897. Oprócz tego napisał przedmowę do dzieła Elliota *La Vie du Père Hecker*, przetłum. w r. 1897 na język francuski przez ks. Kleina, oraz dziełko również na język francuski przełożone p. t. *Un trait d'union entre l'Amérique et la France: La Fayette.* Paris, Perrin 1900, 8-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902,

8-o, str. 204; Herders *Konversations-Lexikon*. Freib. 1905, t. IV).

X. J. N.

Irena, cesarzowa (w greckim Kle święta, uroczystość 15 sierpnia), żona Leona IV (775–780). Pochodziła ze stanu niskiego, rodem z Aten. Słynną z urody w 769 r. poślubił następca tronu, późniejszy Leon IV. Cesarz ten, mniej wprawdzie niż poprzednicy, popierał jednak jeszcze obrazobórstwo, małżonka tymczasem i sama czciła obrazy w skrytości i otaczała opieką katolików. Z tego powodu stosunki między cesarzem i małżonką coraz stawały się gorsze. W chwili, gdy Leon IV gotował się do wznowienia dawnych praw przeciwko czci obrazów, nagle życie zakończył (podobno otruty przez żonę).

Na tron wstąpił pod opieką Ireny dziesięcioletni Konstantyn VI Porphyrogenet. Przeciwne mu stronnictwo I. zdołała pokonać przy pomocy partyi katolickiej.

Projektowane przez I. małżeństwo syna z Rotrudą, córką Karola W. nie przyszło do skutku. Za jej rządów zwycięski Harum-al-Raszyd zbliżył się do Bosforu i tylko za przyrzeczoną roczną daninę zgodził się ustąpić. Zyskawszy także przy pomocy mnichów (głównych obrońców obrazów) silne stronnictwo i usunąwszy zręcznie patryarchę carogrodzkiego Pawła, obrazobórcę, wysłała poselstwo do pża z prośbą o przywrócenie czci obrazów i sobór powszechny. Wskutek tego pż Hadryan I zwołał sobor powszechny II Nicejski w 787, na którym potępiono obrazobórstwo.

I. obdarzona wybitnemi zdolnościami administracyjnemi, ale niemniej pełna dumy i okrucieństwa, z synem obchodziła się dotąd jak z więźniem, sama całkowicie trzymając ster rządów. Dwudziestoletni Konstantyn, którego wszelkimi sposobami matka chciała w opinii publicznej poniżyć, dokonał przy poparciu wojska zamachu stanu. Irena 790 r. musiała abdykować. Po dwóch latach jednak ustawicznych intryg sprawiła to, że syn przyjął ją do współrządów.

Intrygi mimo to nie ustawały, wreszcie I. dostała syna w swe ręce, kazała mu oczy wyłupić, a sama ujęła ster rządów (797). Ale i w otoczeniu I. zaczęły się spiski; zrozpaczona przyjęła ofiarowywaną sobie rękę Karola W. Związek ten do skutku nie doszedł. Układy te przyspieszyły upadek I. Ówczesny skarbnik państwa Nicefor dokonał zamachu stanu (802) i pozbawił ją panowania. I. zakończyła burzliwy żywot w 803 r. na wyspie Lesbos. (Por. Wetzer i Welte, *Kichenlexikon*. wyd. 2).

T.

Irena św.—1) I. męczenniczka na Cyprze poniosła śmierć dla Chrystusa wraz z św. Zofią. Cesarz Justynjan wzniósł na jej cześć wspaniały kł. w połowie VI w. Święto 18 września. — 2) I. męczenniczka w Portugalii, ur. w Toncor, żyła w VII w.; wychowana w klasztorze, po powrocie do domu rodzicielskiego poświęciła się Panu Bogu, żyjąc zdala od świata. Pewien młodzieniec zapragnął pojąć ją w małżeństwo; świątobliwa dziewica, jednak odmówiła mu swej ręki, wtedy miłość jego zamieniła się w nienawiść; nasłał na I. zbira, który ją zamordował w r. 663 i ciało wrzucił do Tagu. Zwłoki św. uroczyście przeniesiono do klasztoru w mieście Scalabe, które później nazwano Santarem albo miastem św. Ireny. Cuda przy jej grobie dokonane rozszerzyły jej cześć w Portugalii i Hiszpanii. Święto 20 października.—3) I. męczenniczka w Tessalonice, siostra św. Agapy (ob.) w Chionii (ob.) wspólnie z niemi prowadziła żywot oddany uczynkom miłosierdzia. Gdy Dyoklecyan wydał edykt nakazujący niszczenie ksiąg Pisma św. pobożne te dziewice znalazły sposób wyrwania z rąk pogan parę egzemplarzy Ksiąg świętych. Oskarżone przed rządcą Macedonii o to, że nie chciały pożywać mięsa ofiarowanego bogom, zostały uwięzione. Agapa i Chionia skazane zostały na spalenie żywcem. Irenę usiłował rządca skłonić do wyrzeczenia się wiary prawdziwej i wydania ukrytych przez święte dziewice Ksiąg śś.; gdy mu to się nie udało kazał ją zaprowadzić do publicznego domu, aby ją shańbiono, Bóg jednak bronił swej służebnicy; w końcu I. skazana została na spalenie żywcem w r. 304. Święto 1 i 5 kwietnia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 4-o, t. I, k. 1419—21).

X. J. N.

Ireneusz (Falkowski) prawosławny bp koadyutor metropolity kijowskiego, ur. w r. 1762 pod Kijowem, w r. 1783 został mnichem, od r. 1803 był rektorem akademii kijowskiej. † w r. 1823 w Kijowie. Napisał m. i. *Sokraszczenje cerkownoj chronołogii i t. d.* Moskwa 1797; *Christianae orthodoxae Dogmatico - Polemicae Theologiae Compendium.* 1802; *Komentarze* na listy św. Pawła do Rzymian (1806) i do Galatów (1807); wydał dwa *kalendarze* historyczne. 1797, i inne. Pisał też poezye religijno-liturgiczne, uprawiał muzykę klną i zajmował się fizyologią i astronomją. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. powsz.* 1900, t. VII; G. Bułaszew, *Ir. Falkowskij.* Kijów 1883).

Ireneusz od św. Jakóba, karmelita ur. w Bretanii, † w Paryżu w r. 1676; był profesorem filozofii i teologii w tem mieście. Napisał: *Tractatus theologicus de singulari immaculatae Virginis protectione.* Parisiis 1650, 4-o; jest to odpowiedź na dwie rozprawy Launoy'a: o skaplerzu karmelitańskim i o widzeniu Szymona Stock'a; *Philosophiae cursus ad mentem D. Thomae etc.* Tamże 1655; toż samo dzieło wyszło p. t. *Musaeum philosophorum,* seu P. Irenaeus, carmelita, docens etc. Tamże 1663; *Theologia de Deo uno, de Deo trino, de angelis.* Pictaviae 1661, in fol.; *Theologia de peccatis, de legibus, de gratia etc.* Tamże 1671; *Tract. de regulis fidei.* Tamże, in fol. *Tract. de Verbo Incarnato.* Tamże 1676, in fol. (Por. *Bibl. Carm.* t. II, k. 196; Glaire, *Dictionnaire* t. I). *X. J. N.*

Ireneusz od Zwiastowania N. Maryi Panny, karmelita bosy, polak, żył w XVII w. Przełożył na język polski *Listy i Przestrogi Seraficzney Panny Matki Teresy od Pana Jezusa i t. d.* Kraków 1672, 4-a; *Księgi Duchowne S. Matki Teressy* od P. Jezusa i t. d. Kraków 1662, 2 t. in fol.; *Żywot O. Dominika od Jezusa Maryi.* Tamże 1672, 4-a. (Por. *Bibl. Carm.* t. II; Jocher, *Obraz hist.-bibl. liter. i nauk.* Wilno 1842, 8-o, t. II, str. 74; t. III. № 5550—6066).

Ireneusz św. bp. lyoński rodem z Azyi Mniejszej, ze Smyrny. Data urodzenia nieznana, prawdopodobnie około roku 140 ur.; był uczniem św. Polikarpa, a według św. Hieronima był uczniem Papiasza. (Catalog. r. 35). Z Azyi Mn. udał się do Galii. Potynus bp. Lyoński wyświęcił go na kapłana, a w 178 r. po śmierci Potyna został bp. Lyońskim. Pisał list do papieża Wiktora w sprawie obchodzenia Wielkanocy przez kościoły azyatyckie. Poniósł śmierć męczeńską za Septymiusza Sewera około roku 202. Był to mąż wielkiej nauki i ducha prawdziwie apostolskiego. (Por. S. Hieron. *In cap. 64 Isaiae*; Tertulianus, *Liber contra Valentinum* c. V). Z dzieł jego doszła do naszych czasów tylko główna jego praca *Adversus haereses,* napisana około r. 180. Mamy to dzieło w przekładzie łacińskim; z oryginału doszły tylko urywki. Pierwotny nadpis tego dzieła *Refutatio et eversio falso dictae cognitionis* wskazuje treść dzieła. W księdze mamy szczegółowy opis herezyj gnostyckich, a w 4 następnych ich zbicie za pomocą dowodów z rozumu, z Pisma św. i z Podania. Św. Ireneusz podniósł znacznie zasadę Tradycyi, pogłębił chrystologię poprzednich OO. Kła. W księdze V występuje św. Ireneusz jako zwolennik chiliazmu czyli tysiącletniego panowania Chrystusa z wybranymi po skończeniu świata. (Por. Klebb, *Antropologie des hl. Irenäus,* Monaster, 1894. Ks. dr. Kaczmarczyk J., *Ireneusz z Lugdunu a nasze Ewangelie,* Kraków 1901; Funk, *Kirchengeschichte Abhandlungen* I, Paderborn 1897; J. A. Schmit, *Etudes sur s. Irénée et les gnostiques,* Louvain, 1855). *X. R. J.*

Irgiskie monastery jednowiercze. Ces. Katarzyna II manifestem z d. 15 grud. 1762 r. przyrzekła roskolnikom prawosławnym, którzy nie chcąc wyrzec się swoich błędów uciekli za granicę, a zwłaszcza do Polski, w razie powrotu wolność obrządku i niektóre ulgi. Jednocześnie dla roskolników przybywających z Polski wyznaczono na osiedlenie 70,000 dziesięcin ziemi w zawołżańskiej części gub. Saratowskiej. Przybywający zakładali eremy i monastery męskie i żeńskie, wzdłuż Irgizu Wielkiego, w pobliżu wsi i siół starowierczych. Monastery te i eremy zorganizował obdarzo-

ny niepospolitemi zdolnościami mnich Sergiusz. Dzięki jemu monastery irgiskie stały się ważnem ogniskiem roskolnictwa. W r. 1796 Sergiusz przystał do jednowierstwa i zbiegł do słobod Starodubowskich. W tej chwili monastery posiadały 125,000 dziesięcin ziemi i ok. 3,000 mnichów. Mnisi dzielili się na związanych ślubami i wolnych. Ukaz z r. 1828 poddał monastery pod dozór rządu gubernialnego. W r. 1829 monaster Abraham zmuszono do połączenia się z jednowierstwem, 60 opornych mnichów częścią oddano do wojska, częścią zesłano na Syberyę. Przy nawróceniu na jednowierstwo monasteru Pachomiusza (Nikolskiego) 1831 musiano użyć siły zbrojnej; 1843 r. oddano go mniszkom jednowierczym. Tegoż roku przestał istnieć monaster uspieński. W r. 1841 przystąpiono do nawrócenia monasteru Izaaka a zwinięto żeński monaster Pokrowski. Z trzech istniejących monasterów I. dwa męskie: Woskreseński i Spasopreobrażeński zrównane zostały z prawosławnymi trzeciej klasy. Z chwilą ogłoszenia ukazu o tolerancyi religijnej w r. 1905 monastery I. odzyskały swobodę. (Por. *Enciklopedicheskij Slowar*). *(Ch.)*.

Irlandya.

I. Zaprowadzenie Chijaństwa. Pierwsze promienie chijańskiego światła doszły do I. prawdopodobnie od Brytów, którzy już w IV w posiadali organizacyę klną. Pierwszy ś. Palladiusz był w r. 451 przez pża Celestyna mianowany bpem I., lecz nie zdoławszy poważniejszych osięgnąć rezultatów udał się do Szkocyi i tam umarł. Właściwym apostołem I. był ś. Patrycy (ob.), który prawd. 432 r. rozpoczął tam pracę misyjną. Przy bardzo rozwiniętem życiu klanowem, usiłował Święty przedewszystkiem nawrócić ich przywódców i książąt. Nawrócony wnet dawał miejsce na budowę kła, a bardzo często i klasztoru, w którym osiadali młodzieńcy, a nieraz i żonaci. Osobne klasztory wznoszono dla dziewic i żon zakonników. Nawrócony często obejmował i obowiązki pasterskie, przyjmując święcenia kapłańskie, lub nawet bpie. Jeżeli pozostawał w otoczeniu świeckiem, to zachowywał sobie prawo patryarchatu. Św. Patrycemu dopomagali towarzysze Auxiliusz Isernius i Secundinus (Sechnal), których prawd. już przedtem w Galii wyświęcono na bpów. W r. 455 Armagh (Ardmach) została metropolią I-i. Pierwsi bpi. irlandzcy byli przeważnie z pośród Rzymian, Franków, Szkotów i Brytów. Nie brakło wszakże bpów z pośród nawróconych przez św. Patrycego Irlandczyków. Wielu z nich Kł zaliczył w poczet Świętych. Św. Patrycy † prawd. 465 r.

Ten pierwszy peryod trwał do roku 542, według niektórych do r. 534. Drugi peryod który liczą od r. 542—599, odznacza się powolną organizacyą klną, rozkwitem życia religijnego, wzmożeniem się klasztorów, oraz głębokim spokojem, który zawdzięczać należy doskonałym stosunkom przywódców klanów i książąt do Kła. Obdarzali oni hojnie bpstwa, parafie i klasztory. W tym peryodzie ciągnie się długi poczet Świętych. Katalog, w którym nie wszystkie imiona zostały pomieszczone oblicza ich na 750. Znaczną część ich żywotów podamy w osobnych artykułach. Z tego też powodu I. słusznie zyskała sobie nazwę „Wyspy Świętych."

Rozwój życia pustelniczego przypada na peryod 3-ci t, j. od r. 599 — 665. Wzrasta też liczba klasztorów, które stają się nie tylko ogniskiem życia pobożnego ale i siedliskiem nauk. Z tego źródła też płyną obficie dzieła miłosierdzia w postaci szpitali, przytułków i szkół. W tej epoce pierwociu Chijaństwa między nauką klną w I-i a w Rzymie nie istnieją żadne różnice. Już na pierwszym synodzie irlandzkim w r. 450—456 powzięta została uchwała, aby we wszelkich sprawach wątpliwych zarówno co do nauki, jak i karności uciekać się po ostateczną decyzyę do Stolicy Apłskiej. Ta uchwała znalazła się także w zbiorze Irlandzkich kanonów, sporządzonym na końcu VII, lub początku VIII w. Świadczą też o tej łączności liczne pielgrzymki Irlandczyków do Rzymu, oraz apelacye św. Kolumbana, Wirgiliusza, Kumiana i in. I liturgia irlandzka, według najstarszych mszałów, zwłaszcza *Stow Missal*, zgadza się najzupełniej z rzymską. Udowodniony jest celibat wśród zakonników; nie posiadamy takiej pewności co do kapłanów świeckich, jednakże przy stwierdzonej

dokumentami czci Irlandczyków dla cnoty wstrzemięźliwości, wnosić należy, iż kapłani żonaci stanowili wyjątki. Mamy też niezbite dowody, głębokiej wiary Irlandczyków i czci dla Świętych, modlitw za zmarłych, wiary w czyściec, cuda, oraz w owocność dobrych uczynków i t. d. W obec tego doszukiwania się w Kle irlandzkim pewnej analogii protestanckiej jest co najmniej absurdem historycznym. Dobroczynny wpływ klny I. wykracza poza jej granice. Świętych, bpów, mężów nauki, poświęcenia i prawowierności nieskalanej dostarczała I. całemu światu katolickiemu. Misyonarze irlandzcy niezmordowanie pracowali nad krzewieniem Chrześcijaństwa; im przeważnie cała północ Europy zawdzięcza nawrócenie, a ślady ich prac spotyka się w każdym prawie kraju. To też słusznie o I. powiedzieć można, że z jej skarbca wiary korzystał cały świat.

II. Od wtargnięcia Duńczyków do zdobycia I. przez Anglików. Normani, przez iryjskich i angielskich pisarzy zwani Duńczykami, wylądowali po raz pierwszy na wybrzeżu irlandzkiem 795 r. i zajęli wyspę Kechrann. Stąd urządzali najazdy na wybrzeża a później i w głąb samej I-i, burząc wsie, miasta, kły i klasztory. Zachęceni powodzeniem najezdcy zbudowali sobie formalną flotę, a także poczęli wznosić warownie w zdobytych miejscach. Przy tej sposobności ujawniły się słabe strony klanowego systemu w I-i, gdyż poszczególni przywódcy klanów i książęta mając osobiste interesa wchodzili w układy z najezdcami, a w ogóle nie mogli się zdobyć na sprzymierzoną obronę kraju. Dopiero w r. 846 Olchobair Mackinede, opat i bp Emly obwołany królem uderzył na wrogów i pobił ich. Od tej chwili zaczyna się energiczna obrona, dzięki której w ciągu lat 30 I. została oczyszczona z najezdców. Niestety, waśnie między książętami irlandz. znowu dały Normanom możność wtargnięcia na wyspę. Od X w. jednak, gdy i sami najezdcy poczęli przyjmować światło ewangelii, zaczął wytwarzać się coraz lepszy stosunek między nimi a tuziemcami. Nie tylko więc nie przeszkadzano wyborowi i święceniu bpów, ale owszem Normanowie chętnie przykładali do tego ręki. Dozlania się wszakże najezdców z autochtonami nie doszło.

Ten względny pokój trwał krótko. Wśród bowiem samych przywódców klanów i książąt wynikają zaciekłe spory, a interesy osobiste popychają ich aż do sprzymierzenia się z wrogiem. Te fatalne stosunki odbijają się i na położeniu Kła. Na stolice bpie i wybitne stanowiska klne dostają się mężowie niegodni, wysunięci intrygą lub protekcyą. Po śmierci ś. Maelbrigida książęta Armagh przywłaszczyli sobie godność arbpią. Ś. Bernard w żywocie ś. Malachiasa wymienia 8-miu bpów laików, którzy nie przyjęli święceń, byli żonaci, a obowiązki bpie wypełniali przez wyświęconych zastępców. W klasztorach upadła obyczajność; klerycy i mnisi byli zmuszeni pełnić służbę wojskową; przyznać jednak należy, iż ten opłakany stan rzeczy miał i dobre swoje skutki. Wypędzeni z zagarniętych lub zburzonych klasztorów zakonnicy krążyli po kraju jako misyonarze, żyli w ubóstwie, całkowicie oddani pracy nad prawowiernością i obyczajnością ludu. Im to zawdzięczać należy, iż w tych smutnych czasach zdziczenie nie ogarnęło całego społeczeństwa i w wśród tego zamętu ocalała wiara i kultura. Kł czci i z tej epoki cały zastęp świętych, jak m. i. ś. Blaithmaic opat i misyonarz, który w r. 824 poniósł śmierć męczeńską na wyspie Hii; św. Finnia opatka † 801 r., Moeldar bp Clonmacnoise † 887; Corpe, wymieniony jako głowa zakonników; ś. Adhland opat z Derry † 951, i w. i. Ci mężowie bezgranicznego poświęcenia nie mogli jednak całkowicie przeszkodzić upadkowi obyczajów i rozluźnieniu się węzłów religijno-społecznych. Nieuzasadnione rozwody, porubstwo, zaniedbanie sakramentów szerzyło się przeraźliwie. Książęta irlandzcy i duńscy wodzowie zagarniali dobra klne i klasztorne, burzyli świątynie pańskie, wypędzali świętobliwych bpów i kapłanów. R. 1127 spalono kł. w Trim; 1117 r. w Kells zamordowano opata i wielu kapłanów; w r. 1137 zburzono katedrę w Tuam. Na synodzie w Rath-Breasail 1118 usiłowano nadaremnie przeprowadzić rozgraniczenie dyecezyj. Z pięciu królestw, na które rozpadła się I. w trzech północnych Ulster, Connaugth i Meath

zdziczenie powszechne doszło do najpotworniejszych rozmiarów; natomiast w Munster i Leinster kler pozostał wierny swemu posłannictwu. Jako pierwszy reformator występuje Maolmodagh lub Malachiasz (ob.) arbp. w Armagh. Nawiązano przedewszystkiem ściślejsze stosunki z Rzymem; Malachiasz nastawał na przestrzeganie prawa kanonicznego przy małżeństwach i rozwodach, przestrzegał przyjmowanie sakramentów przez wiernych, a dyscypliny wśród kleru. W r. 1139 udał się do Rzymu, gdzie poznawszy się z wielkim opatem z Clairvaux sprowadził r. 1142 do I. pierwszych Cystersów i osadził ich w klasztorze Mellifont pod Drogheda. Spełniał też obowiązki legata pskiego dla roztrzygania sporów między bpami. Śmierć jego była ciężkim ciosem dla I-i. W r. 1152 przyszedł wreszcie do skutku synod narodowy w Kels, na którym ostatecznie przeprowadzono rozgraniczenie dyecezyj. Całą I. podzielono na 4 prowincye: Armagh, Cashel, Dublin i Tuam, z odpowiednią liczbą sufraganij, zadokumentowano ścisłą łączność z Rzymem, pod surowemi karami zabroniono symonii, konkubinatu i lichwy, wreszcie uregulowano prawo co do dziesięcin. Uchwały synodu okazały się zbawiennymi dla I-i i od tej chwili rozpoczyna się zwrot ku lepszemu.

III. Panowanie angielskie do wprowadzenia Reformacyi.

Opłakane stosunki w I. rozbudziły instynkt zaborczy w sąsiedniej Anglii. Pż Adryan IV w nadziei poprawy losu I-i po wielu pertraktacyach i naradach z bpami a zwłaszcza z arbpem Armagh, widząc, że nie jest w mocy przeszkodzić, zgodził się wreszcie 1155 na zamiary Henryka II (ob.) Wyprawa rozpoczętą została 1169 r. Okazyi dla wyprawy nastręczył zdetronizowany z powodu wielu występków król Dermond Mc Murrough, który oddał się pod opiekę Henryka II. Bpi irlandzcy początkowo najazd angielski uważali za wielkie nieszczęście krajowe. Nie mniej jednak okrucieństwa Normanów i ich egoizm dążący do umocnienia swojej władzy, jarzmo ich czyniły coraz cięższem. Henryk II początkowo nie przybył sam do I., lecz wysłał swoich wasalów. Sam z liczną armią przybył dopiero w r. 1171. Chcąc uchodzić za obrońcę praw Kła zwołałał synod narodowy do Cashel, na który wszakże przybyło bardzo niewielu bpów, a nawet sam prymas z Armagh był nieobecny. Ustanowiono na nim surowe przepisy dyscyplinarne, a także zaostrzono obowiązek płacenia dziesięcin, co uraziło Irlandczyków przywykłych do swobody w tym względzie. Niezadowolenie jeszcze więcej wzrosło, gdy Henryk II zniósł dawne ustawodawstwo irlandzkie, a wprowadził angielskie, a nadto zdobyty kraj oddał w lenno swoim baronom. Tym sposobem od pierwszej chwili otworzono grunt do nienawiści obu narodów. Następstwem tego były powstania Pod koniec 1175 południowo-wschodnie wybrzeża były w posiadaniu Anglii, natomiast północna część wyspy prowadziła zaciekłą walkę o swoją niezależność. Kraj odtąd rozpadł się na dwie połowy, na walczącą zapamiętale, i angielską kolonię traktowaną po macoszemu przez Anglię. Anglia oddaje odtąd I-ę na pastwę samowoli i okrucieństw swoich wysłanników, tępiąc ogniem i mieczem naród, ciemiężąc niemiłosiernie i usiłując zdusić wszelkie porywy ducha narodowego. Wśród wielkorządców angielskich historya zachowała zaledwie kilka nazwisk mężów nie zaślepionych eksterminacyjnym szowinizmem. I bpi oraz księża angielscy nie byli lepszymi; najlepsi z pośród nich nie posiadali serca i współczucia dla I-i. Ci sami książęta irlandzcy, którzy początkowo dali się uwieść obłudnej polityce Henryka II i poddać mu się byli zmuszeni, wnet chwycić za oręż. Św. Laurenty D'Toole, szukał opieki pskiej dla I-i podczas swej bytności ua soborze Lateraneńskim, przywileje jednak nadane I. przez pży Adryana i Aleksandra III oburzyły Henryka II, pod pozorem, iż naruszają prawa władzy monarszej. Popierał on też porywy zaborcze normandzkich książąt, którzy tym sposobem stawali się jego współdziałaczami. Słowem, od tej chwili zaczynają się długie wieki martyrologii irlandzkiej.

Położenie Kła w tych warunkach było arcytrudne. Kler był w niezgodzie; Irlandczycy patrzyli z nieufnością na księży angielskich ci zaś wyrzucali im moralną deprawacyę, odstępstwo od dyscypliny klnej i herezye. Akta synodu Dublińskiego z r. 1186 świadczą wymownie o

tem rozdwojeniu. Wprawdzie Henryk III swobody przyznane klerowi angielskiemu rozciągnął i na irlandzki, ale wykonanie tego było nader opieszałe i niesumienne. Utrudniono też Irlandczykom porozumiewanie się z Rzymem, a często zagarniano świętopietrze i ofiary irlandzkie na rzecz skarbu angielskiego. Przyznać też należy, iż wśród wyższego duchowieństwa angielskiego w I-i nie brakło objawów zdrożnego niedbalstwa lub sprzeniewierzenia się godności pasterskiej. Wśród wiru walk bpi nieraz sami dopuszczali się krzyczących wykroczeń. Bp z Waterford np. kazał bpa z Lismore zbrojnie pojmać i wrzucić do więzienia. Nie mniej przyznać należy, że zdobywcy jakby dla zagłuszenia wyrzutów sumienia, zakładali klasztory i uposażali je hojnie. Tak m. i. osławiony Dermod Mc Murrough założył klasztor Augustyanów w Dublinie i Ferns, Cystersów w Baltinglass. Natomiast upadały stare klasztory irlandzkie; miejsce ich zastępują zakony reguły śś. Benedykta i Augustyna. Nowe te zakony i klasztory dosięgają stanu kwitnącego, który trwa aż do zniesienia ich przez Henryka VIII. Wojna narodowa wdzierała się i po za furtę klasztorną, lecz po większej części nie przybrała takich rozmiarów, jakie jej przypisują niektórzy historycy. Z tych klasztorów wyszło wielu wielkich bpów irlandzkich, którzy naprawili zło wyrządzone Kłowi przez wiarołomnych pratatów angielskich. Bezprawia, jakich się dopuszczono względem ludu irlandzkiego, dotykały często i duchowieństwo. Za Edwarda I rozpasanie kolonistów angielskich doszło do tego stopnia, że prałaci irlandzcy w r. 1291 byli zmuszeni stworzyć konfederacyę bpów i kleru, celem obrony siebie i ludu, przed nadużyciem angielskich władz administracyjnych i sądowych. Kolonista angielski np. mógł zaskarżyć każdego irlandczyka, któremu nie służyło nawet prawo obrony. Anglik w razie zabójstwa irlandczyka uchodził bezkarnie. Doszło do tego, że pż Jan XXII wystosował do króla Edwarda II list, w którym m. i. powiedziano: „Obowiązek wymaga, abyś z należną gotowością i gorliwością przedsięwziął środki, które Bogu są miłe, a powstrzymał się od czynów, które gniew Boży wzniecają, a o których jęk srodze uciśnionych nigdy zapomnieć nie pozwala.“ Chwilowo zdawało się, że stosunki się poprawią, niebawem jednak t. zw. parlament irlandzki, składający się z samych anglików, w osławionych ustawach z Kilkenny (1367 r.) zaostrzył jeszcze różnicę między „wiernymi poddanymi“ a „irlandzkim wrogiem“ (Kelly „*Disert. on Irish Church History*“ Dublin 1864 str. 107 i nast.) Ogłoszono więc małżeństwa między Irlandczykami a Anglikami za nieważne, zabroniono kmotrostwa z Irlandczykami, ubioru, języka, zwyczajów i t. p., a wszelkie przekroczenie ustaw uznano za zdradę stanu. Obecni arbpi i bpi z pochodzenia anglicy poniżyli się do tego stopnia, że zawiesili ekskomunikę nad przekraczającymi te ustawy. Pż skasował tę uchwałę. Dopiero w r. 1485 pozwolono arbpowi Dublinu mianować kapłanów irlandzkich, dla parafij mówiących po iryjsku. Wszystkie te uchwały nie osiągały swego skutku, owszem przyczyniały się raczej do pewnego zbliżenia między klerem angielskim a irlandzkim. Jedynym szlachetnym wielkorządcą był ks. Yorku; zaprowadził on względny spokój. Niestety, nie pozostał długo na stanowisku, gdyż wojna dwóch Róży wywołała i w I. wojnę domową. Bezwładność rządu i rosnąca w kraju anarchia nie mogły też zbawczo oddziałać na stosunki klne. Godności i prebendy poczęto rozdawać między stronników, a wszelkie zaczątki reform okazywały się bezpłodnymi. Założony przez arbpa Lecha uniwersytet w Dublinie 1311, erygowany bullą Klemensa V, ponowioną przez Jana XXII 1320 r. nie mógł się rozwinąć dla braku poparcia ze strony innych bpów. Tenże sam los spotkał, pomimo poparcia Edwarda III, uwersytet w Drogheda 1465 r.

IV. Wprowadzenie Reformacyi do kapitulacyi w Limerick. Henryk VIII wprowadziwszy 1534 r. na stolicę arbpią Dublinu wiarołomcę i niegdyś przyjaciela Cromvela ex-augustyanina dra Browna, oddane sobie narzędzie, zwołał za jego radą 1536 parlament, na którym postanowiono odłączenie się od Rzymu, i zaniechanie wszelkich opłat na rzecz Stolicy aplskiej. Bpi, którzy zaprzysięgli te uchwały byli to po większej części mianowani przez króla intruzi, reszta episkopatu, kleru i ludu irlandzkiego odrzuciła je ze wstrętem. Książęta irlandzcy, którzy ulegli

i uznali Henryka VIII za głowę Kła zostali obdarzeni przez króla dobrami zakonnemi. Parlament w r. 1536 oddał do dyspozycyi króla majątki 370 klasztorów z dochodem 32,000 funt. szterl. i wartością ruchomości 100,000 f. sztr. Zakonnicy i zakonnice zostali rozpędzeni. Wywołało to wielkie zniechęcenie nawet wśród stronników króla, tak, że rada królewska Dublina prosiła o pozostawienie 6 klasztorów męskich i żeńskich dla wychowania dzieci szlachty. Pomimo to zakonnicy nie dali skłonić się do odstępstwa, a wielu poniosło śmierć męczeńską. Gdy wielu prałatom angielskim strach zamykał usta, celem obrony starej wiary, odstępca Brown arcybp Dublina i jego towarzysz Staples bp Meath nie śmieli głosić nowej wiary. Nawet wielkorządca lord Grey przypłacił głową wstręt swój do nowinek Henryka VIII. Ani Henryk VIII, ani Edward VI nie uczynili nic dla poprawy doli ludu irlandzkiego. Natomiast rosło oburzenie przeciwko tym bpom, którzy poddali się prądom reformatorskim. Wspomniony Staples bp Meath, gdy odważył się przemówić w duchu nowej wiary, zaledwie z życiem uszedł z kła. Restauracyę katolicką za Maryi powitano z wielką radością, a bpi dworscy musieli iść na wygnanie. Niestety i za tej królowej nie zaprzestano rabowania I-i. Nie ustawała też walka dawnych właścicieli ziemskich pko grabieżcom kolonistom i obdarowanym. Usiłowania narzucenia nowej nauki za Elżbiety pozostały bezskutecznemi a nawet połączyły katolików irlandzich i angielskich, celem obrony wspólnych skarbów wiary. Chwycono się szatańskich sposobów, jak m. i. podżegania ludu do buntu, aby tym sposobem mieć okazyę do konfiskat. Lecz i to nie pomogło. Uchwały parlamentu irlandz. z r. 1560, złożonego z samych obcokrajowców, zaprowadzających protestantyzm, zostały na prowincyi, a nawet w samym Dublinie, martwą literą. Oprócz Curwina arbpa Dublinu i Devereux bpa Ferns, wszyscy inni bpi pozostali wiernymi Kłowi. Złe obyczaje i inne wykroczenia bpów protestanckich i kleru odstraszały od zakusów rządu nawet chwiejących się w prawowierności. Kler katolicki okazał się równie mężnym i nieustraszonym, jak za Henryka VIII. W r. 1560 przybył do I. jezuita Dawid Wolf w charakterze nuncyusza z szerokiemi pełnomocnictwami; przez 8 lat śledzili za nim bezowocnie szpiegowie królewscy. W 1568 został jednak pojmany i wrzucony do więzienia, skąd 1572 r. zbiegł i † 1578. Zaleceni przez niego bpi byli doskonałymi pasterzami. Najopłakańsze było położenie szkół, skutkiem bowiem zniesienia klasztorów (1537—1541), ustało całe szkolnictwo katolickie, protestanci zaś skutkiem ubóstwa nie mogli się go podjąć. Wobec tego misyonarze stali się jednocześnie nauczycielami.

Plan Elżbiety, aby zagarnąć majątek klny na rzecz protestantów, spowodował szereg powstań (1560 r.), popieranych pieniędzmi hiszpańskimi. Dało to pochop do bezlicznych rabunków i pustoszeń. Cała ta okrutna zawierucha zakończyla się r. 1603 pokojem, skutkiem którego posiłki hiszpańskie odpłynęły a cała I. stała się bezsprzeczną posiadłością Anglii. Następstwem tego była konfiskata 600,000 morgów ziemi irlandzkiej na korzyść kolonistów angielskich.

Nadzieje, jakie katolicy pokładali w Jakóbie I, synie Maryi, srodze zostały zawiedzione. Bez żadnych przyczyn rozpoczęły się konfiskaty, nawet rządowi oddanych Irlandczyków. Sprowadzano całe zastępy kolonistów i dzierżawców, przeważnie prezbiteryanów, aby tym sposobem skuteczniej zaszczepić protestantyzm w I-i. Z dóbr katolików uposażano szkoły protestanckie i uniwersytet w Dublinie, który już w r. 1591 został sprotestantyzowany. Przeszło 400 tys. morgów ziemi wydarto katolikom w Ulster, a wkrótce potem 350,000 w hrabstwach średniej I-i. Tego nie było dosyć; kler rządowy naglił o dalsze represye katolików. Ustanowiono karę 1 szylinga dla katolików nie uczęszczających na nabożeństwa protestanckie. Kapłanów katolickich bez litości wydalano z kraju. Pomimo tych srogich prześladowań, które doszły do tego, że protestantom wolno było bez powodu aresztować katolików i wtrącać ich do więzienia, Kościół rozwijał się coraz więcej. Odbyto synody prowincyonalne 1614 r. w Kilkenny a 1618 w Armagh. Ludność tuliła się do kłów, a nawet sami protestanci sympatyzowali z klerem katolickim, gdyż duchowieństwo protestanckie

zajęte wyłącznie uciskiem katolików zaniedbało zupełnie obowiązki pasterskie. Położenie ówczesne Kla katolickiego maluje wymownie memoryał E. Mathewsa arbpa Dublinu, złożony 1623 r. Propagandzie. Wśród męczenników, którzy życie oddali za wiarę, znaleźli się mężowie tacy, jak Edmund Gauran arbp Armagh, D. Hurley arbp Cashel, D. Hely bp. Elpsin, E. O'Dovnay bp. Down. Bpów liczyła I. 9, kapłanów 800, a także 200 Franciszkanów, 40 Jezuitów, 20 Dominikanów, kilku Kapucynów i Augustyanów.

Karol I przyjął od katolików i protestantów irlandzkich 120,000 funt. szt. za zaniechanie kolonizacyi prowincyi Connaught; w tym celu przyrzekł zatwierdzić t. zw. Graces. Wszakże Stafford zostawszy wielkorządcą I. postanowił mimo to plan kolonizacyjny przeprowadzić. Straszny ten człowiek skończył na szafocie, lecz jego przeciwnicy purytanie podjęli jego plan, aby tym sposobem pozyskać pieniądze do walki z królem. Wnet nastręczyła się okazya i Irlandczycy korzystając z zawieruchy w Anglii, uzbroiwszy się dla pomocy Karolowi I pko Szkotom, rozpoczęli walkę oswobodzicielską pko Anglikom 1641 r. w prowincyi Ulster. Rozbudziło to formalny szał niszczycielski wśród purytanów. Wojska przybyłe do Dublina i Ulster mordowały bez miłosierdzia nawet niewiasty i dzieci. Całe okolice zostały z ziemią zrównane. Wreszcie postanowiono 2,500,000 morgów ziemi rozdać między kolonistów angielskich. Wojna domowa w Anglii wstrzymała wykonanie tego potwornego planu, a nadto zniewoliła polityczne stronnictwa irlandzkie do sprzymierzenia się dla obrony wiary. Bpi, którzy dotąd trzymali się zdala od polityki zebrali się na synod w Kells 1642 r. i ogłosili wojnę dla obrony wiary za sprawiedliwą. Na czele mężnych ale źle uzbrojonych powstańców stanął dzielny Owens Roe O'Neill. Purytanie odnieśli kilkakrotnie ciężkie porażki na północy od Neill'a na południu od lorda Muskerry'ego. Niestety w obozie katolickim wynikły waśnie, które nie pozwoliły w czasie właściwym zawrzeć korzystny pokój. Wtedy rozpoczęła się straszna wyprawa Cromwella, (ob.) który rozwinął okrucieństwo bezprzykładne, celem surowego ukarania Irlandczyków i wiernych królowi protestantów. Rok jeden t. j. od 1649 do 1650 trwał ten straszny pochód, ale wystarczył by wylać potoki krwi i wymordować tysiące Irlandczyków. Ohydny akt „for the Settelement of Ireland" z 1652 nakazał wysiedlenie katolików do Connaught, zwłaszcza bogatych, aby bez oporu zagarnąć ich majątki na rzecz rozmaitych awanturników, którzy pożyczyli pieniędzy na wyprawę, a także oficerom i żołnierzom za żołd należny. Wielu Irlandczyków obawiając się zupełnej zagłady pospieszyło zaciągnąć się do obcych wojsk w Hiszpanii, Polsce i Francyi. Tym sposobem 1651—1654 r. 34,000 najdzielniejszych młodzieńców opuściło kraj. Wdowy, sieroty i ubogich wywożono na Barbados i inne wyspy Indyj zachodnich, gdzie miały „urobić się na chrześcijan angielskich". Urządzono formalne obławy na dziewczęta irlandzkie, aby je wywozić okrętami. W ten sposób 1655 na żądanie admirała Penna 1665 wywieziono 1000 dziewcząt i chłopców na Jamajkę. Barbarzyńskie okrucieństwo doszło do tych granic, że sam rząd był zniewolony mu zapobiegać. Nie mniej zabroniono Irlandczykom mieszkać w miastach. Pomimo to nie zdołano wytępić religii katolickiej, owszem cierpliwość Irlandczyków i ich męczeństwo w wielu wypadkach pociągało samych protestantów.

Panowanie Karola II (1660—1685) nie było pomyślne dla Irlandczyków. Chytry, wiarołomny i wyuzdany ten monarcha dla zaspokojenia swoich faworytów uciekał się do nowych konfiskat. W r. 1668 było na swoich stolicach tylko 2 bpów Patrick Plunket w Armagh i Owen Mc Sweeng w Kilmore, inni i wielu kapłanów żyło na wygnaniu. Pozostałych księży uciemiężano w straszny sposób i pogrążano w ostatniej nędzy. Z usunięciem księcia z Ormond, nieubłaganego wroga Kla katolicy odetchnęli nieco, Stolice bpie zostały obsadzone. Nowy namiestnik lord Berkeley starał się przedewszystkiem zaprowadzić spokój, ale ponieważ sprzyjał katolikom, dzięki intrygom protestantów został odwołany. Pod pozorem udziału w sprzysiężeniu Whigów ścięto Oliviera Plunketa arbpa Armagh a Karol II nie uczynił nic dla obrony nie-

winnego pasterza. Jakób II, jakkolwiek przychylny katolikom przez niezręczne postępowanie swoje poróżnił niepotrzebnie protestantów. Po wypędzeniu go powrócił na czele wojsk francuskich do I-i aby odzyskać swój tron. Przeszło 38,000 Irlandczyków stanęło przy nim gotowi do walki z Anglikami. 7 maja 1689 r. został otwarty parlament irlandzki. Wielu protestantów musiało dobra zwrócić katolikom, a prawa im wrogie usunięto. Ten pomyślny stan trwał jednak niedługo. Przybyłe wojska angielskie z królem Wilhelmem odniosły zwycięstwo nad Boyne 1690 r. i pod Aghrim 1691 r. Losy Jakóba zostały rozstrzygnięte. Tylko Limerick pod dzielnym Sarsfieldem oparło się wszelkim natarciom. Wilhelm III był zmuszony 1691 r. zgodzić się na kapitulacyę, przyczem przyznano Irlandczykom swobodę religijną i przyrzeczono nie żądać innej przysięgi, prócz „Oath of Allegiance“.

V. Od kapitulacyi w Limerick, aż do nowszych czasów. Punkta zawarte w Limerick nie zostały dotrzymane. Sprzeniewierzył się im parlament i Wilhelm III, który przy detronizacyi Jakóba II głosił się obrońcą swobody religijnej. Znowu weszły na porządek dzienny konfiskaty i obdarowywania faworytów. Na mocy praw wyjątkowych 1695—1697 wydalono z kraju zakonników, a także wielu bpów i kapłanów. Katolików wykluczono od wszystkich urzędów. Nawet protestanci żonaci z katolikami podlegali prawom wyjątkowym. Za królowej Anny obostrzono jeszcze wiele praw. Akt z r. 1703 zabraniał kapłanom katolickim wstępu do I-i. Syn najstarszy o ile był protestantem obejmował majątek ojca i mógł rodzeństwu odmowić wszelkiej pomocy. Szpiegostwo uznano za czyn szlachetny i sowicie je wynagradzano. Zamykano szkoły katolików, a nauczycielom katolikom zabroniono nawet prywatnego nauczania. Kapłanów odstępców hojnie wynagradzano, gdy prawowiernych skazywano na ogromną nędzę. Słowem system niszczycielski doprowadzono do ostatnich granic. Nie lepiej działo się za domu hanowerskiego. W r. 1727 wyszło rozporządzenie, iż ten tylko adwokat może stawać przed sądem, który dowiedzie, że co najmniej od 2 lat jest protestantem. T. zw. Priest-hunters urządzali formalne polowania na księży. Prześladowanie srożyło się więcej, niż kiedykolwiek. Pomimo to duchowieństwo okazało odporność zdumiewającą. Bpi zamieszkiwali nędzne chaty, do których wierni skradali się nocą lub podczas złej pogody. Inni żyli w jaskiniach wystawieni ustawicznie na niebezpieczeństwo życia. Wybuch amerykańskiej wojny wolnościowej, a także sprzymierzenie się katolików z prezbyteryanami zniewoliły rząd do pewnych ustępstw. Powoli i uczciwa opinia publiczna zaczęła sympatycznie zwracać się ku katolikom. Protestanci, jak Grattan, Charlemont, a przedewszystkiem Edmund Burke, największy mówca Anglii, stanęli w obronie katolików. Rewolucya franc. nie pozostała bez wpływu na stosunki irlandzkie. W listopadzie 1791 powstał w Dublinie „Związek zjednoczonych Irlandczyków,“ do którego przystąpili zarówno katolicy, jak protestanci, prawdopodobnie z celem obwołania I-i republiką. Konwent francuski wszedł z nim w stosunki i przyrzekł pomoc. Katolicy wystąpili teraz śmielej ze swemi żądaniami. W r. 1792 parlament na wniosek Burkego zniósł prawa tamujące swobodę handlu, przemysłu, adwokatury i małżeństw mieszanych. R. 1793 upadło prawo zuiewalające katolików do uczęszczania na protestanckie nabożeństwa. Dopuszczano też katolików do niższych urzędów, przyznano im też czynne, lecz jeszcze nie bierne prawo wyborcze do parlamentu. Wrzenie jednak rosło coraz bardziej, aż w r. 1798 wybuchła rewolucya, którą pomimo pomocy Francyi zduszono okrutnie. Przeszło 30,000 Irlandczyków padło jej ofiarą. R. 1801 doszła do skutku ostateczna unia, mocą której parlament irlandzki został połączony z angielskim. Czterech bpów i 18 parów z wyboru zasiadło w izbie wyższej, 100 zaś deputowanych w niższej. I-a w ciągu lat 20 miała ponosić $^2/_{15}$ ogólnych kosztów państwowych, natomiast została równouprawniona z W. Brytanią. Pitt już w r. 1793 nosił się z myślą zupełnej emancypacyi katolików. Zamiar ten wszakże rozbił się o upór fanatyka i na pól waryata króla Jerzego III. Natomiast zgodzono się na założenie wielkiego zakładu wychowawczego dla kapłanów katolickich,

który uposażono 13,009 f. szterl. Nawiązano też przyjaźniejsze stosunki z Rzymem, które jednak wnet usiłowano wyzyskać w celu pozyskania pewnych praw przy mianowaniu bpów. Unia z Anglią nie przyniosła I-i spodziewanych korzyści, owszem pozbawiła ją wielu dobrodziejstw zwłaszcza materyalnych, które niewątpliwie pozyskałaby od parlamentu irlandzkiego. Właściciele irlandzcy, napływowi Anglicy, nie mając nic wspólnego z ludem obarczali go ciężarami coraz większymi. Skutkiem tego w r. 1802 powstał nowy związek katolicki *„Catholic Association“* wobec którego protestanci połączyli się w różne związki. Przyszło do ostrych starć, a rząd w r. 1825 zniósł obustronne związki. Związek jednak katolicki zorganizowany został ponownie przez O'Connella i doszedł do wielkiego wpływu. Około imienia tego wielkiego męża skupiają się dalsze dzieje Ir., dla poznania których odsyłamy czytelników do artykułu O'Connel, gdzie także omawiana jest Emancypacya katolików w Irlandyi.

Obecnie, pomimo niedbalstwa jakiem odznacza się rząd i parlament angielski względem I. położenie jej wchodzi coraz więcej na normalne tory. Przedewszystkiem uregulowana została sprawa szkolna, na którą Kł posiada należyty wpływ. Powstało wiele zakładów wychowawczych niższych i wyższych pod kierunkiem zakonów, lub też z charakterem wyraźnie katolickim. W tym kierunku nieocenione zasługi oddają Jezuici, OO. od ś. Ducha, Lazaryści, Sercanki, Panny angielskie (w I. zw. zakonnicami loretańskiemi.) Szkoły elementarne są w rękach świeckich nauczycieli, lub Braci chijańskich (Christian Brothers). W szpitalnictwie czynne są Siostry miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i irlandzkie siostry miłości chijańskiej. Pracują też nad zbawieniem dusz liczne zakony, jak: Franciszkanie. Dominikanie, Jezuici, Augustyanie, Lazaryści, Ligoryanie, Passyoniści i in.

I. posiada 32 dyecezye, (o których w odnośnych artykułach) 1087 parafij z 1015 proboszczami i kuratami oraz 3412 kapłanami, 2,382 Kły, 103 zakony męskie i 302 żeńskie, 549 kapłanów zakonników. Różne potrzeby I-i a zwłaszcza sprawa agrarna i prawno-polityczna czekają dotąd na radykalne rozwiązanie, chociaż i w tym względzie widoczne są postępy. (Por. Ussher *„Brit. ecclesiarum antiquitates“* Lond. 1639; Ch. O'Conor *„Rerum Hibern scriptores“* Buckighamiae 1825; I. Lanigan *„Ecclesiastical History“* Dublin 1829, niestety doprowadzone tylko do XII w.; Brenon *„Ecclesiastical History of Ireland“* Dublin 1867; cały szereg prac krdła Morana zajmuje się epoką reformacyjną Z protestantów wymienić należy: W. Killen *„Ecclesiastical History of Ireland“* London 1875. Z najnowszych zalecają się R. Bagwelt *„Ireland under the Tudors“* London 1885; D. Murphy *„Cromvell in Ireland“* Dublin 1884; Bryce *„Two Centuries of Irish History 1691—1870“* London 1888. Wiele cennego materyału znajduje się w wydawnictwie *„Irish Archeological Society“*). (*Ch.*).

Irlandzkie (erskie) tłumaczenie, w którem powstał *Nowy Testament* przy końcu XVI wieku; przedsięwziął tę pracę około r. 1575 John Kearney, skarbnik kościoła św. Patryka w Dublinie; M. Walsh, późniejszy biskup Ossory, dokończył przekładu; wydał go w Dublinie r. 1602 W. O'Donnel, arcybiskup z Tuam, pod tytułem *„An Tiomna Nuad ar dtigearna agus ar slanuigteora Josa Criosd,“* „Nowy Testament Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.“ Do Starego Testamentu zabrał się Bedell, znakomity lingwista, biskup z Kilmore i Ardagh, przybrał do pomocy Kinga i w roku 1640 ukończył pracę, lecz z powodu niesnasek politycznych wydrukowano przekład całkowity dopiero w roku 1686 w Londynie. Ta Biblia irlandzka dotąd rozpowszechnioną jest i w Szkocyi. Brytańskie Towarzystwa biblijne niejednokrotnie ją przedrukowywały (Por. ks. Szlagowski, *Wstęp Ogólny*, II, 188.) *X. A. S.*

Irmina św. pierwsza opatka klasztoru Horren w Trewirze, córka Dagoberta II króla Austrazyi. Wychowana w pobożności wraz z siostrą swą Adelą na dworze ojca; zaręczona z księciem Hermanem, gdy ten umarł, poświęciła się Bogu w klasztorze, który za zgodą ojca sama wybudowała ok. r. 676. Przyjęła wraz z towarzyszkami regułę św. Be-

nedykta i zajaśniała wśród nich przykładem żywej pobożności, pokory i słodyczy. Św. Wilibrord na wezwanie I. przybył do Herren i przez swą modlitwę i błogosławieństwo uwolnił klasztor od ciężkiej choroby. I. przez wdzięczność rozdała resztę swych posiadłości klasztorom, a św. Wilibrordowi ofiarowała ziemię Epternach, gdzie wkrótce zbudowano klasztor tejże nazwy. Klasztor ten uważa św. I. za swą fundatorkę. I. † w r. 710. Święto 24 grudnia. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.* I, kol. 1424). *X. J. N.*

Irneryusz z Bolonii, prawnik włoski, żył w końcu XI i początkach XII w., był profesorem prawa rzymskiego w Bolonii. Wogóle osobistość I-a mało znana i mało o nim znajduje się wiadomości we współczesnych dokumentach historycznych. Obfitą bibliografię do żywota i działalności I-a podaje Chevalier, *Répertoire des sources historiques du Moyen Age. Bio-Bibliogr.* Paris 1903—04, t. I, k. 2268—69.

Irregularitas. I, Określenie. I-as w prawie kanonicznem oznacza przeszkodę do przyjęcia święceń i do spełniania czynności z otrzymanem święceniem związanych. Celem zatem bezpośrednim I-um jest niedopuszczenie do święcenia, pośrednim — usunięcie od pełnienia obowiązków osób przez prawo kanoniczne uznanych za nieodpowiednie do sprawowania służby ołtarza. Nie wynika z tego, ażeby I-es miały zawsze i zasadniczo charakter kary. Kara bowiem jest wynikiem występnego czynu. Brak zaś kwalifikacyi do stanu duchownego równie dobrze może być następstwem osobistej winy jak i przyrodzonej usterki czysto fizycznej, czy moralnej danego osobnika, za którą odpowiedzialnym czynić go nie można. Zresztą nawet wtedy, gdy I-as wynika z występku, pierwiastek karny odgrywa w niej poboczną rolę, albowiem I-es nie mają za zadanie ukarania winowajcy, lecz dążą przedewszystkiem do podniesienia godności stanu kapłańskiego, zagradzając do niego drogę nieodpowiednim jednostkom.

Widoczna więc jest różnica, jaka zachodzi między I-es i cenzurami kościelnemi, które mają zawsze charakter kary za występki przeciwne prawu.

Nie stanowią też I-es przeszkód rozrywających nakształt impedimenta dirimentia w prawie małżeńskiem. Są one bowiem wytworem prawodawstwa kościelnego. Kościół zaś, o ile chodzi o stopnie hierarchiczne, nie ma prawa, o ile niehierarchiczne niema w tym razie zamiaru unieważniać święcenia. Stąd to ostatnie, będąc udzielone osobie dotkniętej I-e, choćby nawet świadomie, jest wprawdzie grzeszne, ale nie traci swej mocy.

II. Historya. Powstanie I-um sięga pierwszych wieków Chrześcijaństwa. Już w Listach św. Pawła do Tymoteusza (I Timot., III, 2, 35; V, 22) i do Tytusa (Tit. I, 6 ss.) odnajdujemy ich ślady. Wzorując się na tych wskazaniach Pawłowych i na dawnych, a już nie obowiązujących w Nowym Zakonie, przepisach Starego Testamentu, zawartych w ks. Kapłańskiej (Levit XXI, XXII), Kościół bardzo wczesnie począł wydawać prawa o I-es, jak o tem świadczą uchwały koncyliów: Illiberyjskiego (300—306), Arelateńskiego (314), Neo-Cezarejskiego (314—315), Nicejskiego (325), Kartagińskiego VI (401), Toledańskiego IV (633) i in. Sam jednak wyraz „Irregularitas“ do XII w. nie był znany w prawodawstwie i nauce kościelnej. Pierwszy użył go Innocenty III (*Decr. Greg. IX*, cap. 10 lib. I, tit. 9 *De renun.*; cap. 33 lib. II, tit. 20 De test.). Odtąd zyskuje on prawo obywatelstwa i jako vocabulum artis utrwala się ostatecznie w nomenklaturze kanonicznej. Pomimo wielkiego znaczenia, jakie I-es posiadają dla karności kościelnej, Corpus iuris nie zawiera oddzielnego o n-ch tytułu. Przepisy, dotyczące I-um, są porozrzucane w różnych miejscach księgi I i V, i dotąd, z wyjątkiem poprawki, wprowadzonej przez Sobor Tryd. (ses. XXIV cap. I *De ref.*), nie uległy zasadniczej zmianie.

III. Podział. a) I-es, pochodzące z braku (ex defectu), i I-es pochodzące z występku (ex delicto). Pierwsze mają na względzie wyłącznie brak wymaganej przez prawo kościelne kwalifikacyi, niezależnie od tego, czy powstał on z winy danego osobnika, czy też z przyczyn od niego niezależnych. Drugim podlegają osoby, które wskutek

występnego czynu stały się nieodpowiednie do sprawowania służby ołtarza. Powodem więc utworzenia I um ex delicto jest brak pochodzący z winy.

b) I-es całkowite (totales) i częściowe (partiales) zależnie od tego, czy usuwają od wykonywania wszelkich czynności w zakres przyjętych święceń wchodzących, czy od niektórych tylko.

c) I-es wieczyste (perpetuae), które jedynie przez dyspensę usunąć się dadzą i czasowe (temporales), które ustają same przez się po pewnym przeciągu czasu.

d) I-es podlegające dyspensie (dispensabiles) i I-es nie podlegające dyspensie (indispensabiles). Chociaż bowiem w zasadzie każda I-as, jako oparta na prawie kanonicznem, a więc przez ludzi wydanem, w drodze dyspensy mogłaby być usunięta, to jednak są między niemi takie, od których Kościół de facto nigdy nie dyspensuje.

IV. Prawo obowiązujące o I-es streszcza się w następujących punktach.

1) Władza ustanawiania I-um przysługuje wyłącznie Kościołowi i jako sprawa wielkiej wagi (causa maior) zarezerwowana jest Papieżom i Soborom powszechnym (cap. 18 *De sent. excom.* in 6-o). Zwyczaj ogólnie przyjęty w Kościele może być źródłem powstania I-is, ale tylko wtedy, gdy uzyska wyraźną (expressam) approbatę papieską. Natomiast biskupi w swych dyecezyach nowych I-es wprowadzać nie mogą, ani już istniejących stosować w sposób odmienny od przewidzianego w prawie ogólnem, nprz. nakładając je za karę. Wolno im tylko wykonywać prawo ogólne, usuwając irregulares od święcenia, gdy są I-e dotknięci, lub od spełniania obowiązków stopnia, gdy już są wyświęceni.

2) Cechą charakterystyczną I-um jest to, że są one postanowione ipso iure, to też nie wymagają wyroku sądowego, aby weszły w wykonanie. Każde bowiem prawo stosuje się w sposób, wskazany przez prawodawcę, w tym zaś wypadku jego wolą jest, aby I-es obowiązywały nie inaczej jak ipso iure i wtedy tylko, kiedy są wyraźnie (expresse) i wprost (directe) przez prawo ogólne ustanowione (cap. cit. in 6-o). Stąd ilekroć zachodzi wątpliwość (dubium iuris aut facti) co do istnienia I-is, ta ostatnia niema miejsca. Wyjątek stanowi I-as ex homicidio, która powstaje nawet w tym wypadku, gdy zabójstwo jest wątpliwe (*Decr. Gr. IX* cap. 12, 18, 24 De hom. V, 12). W celu właściwego zrozumienia tekstów, które, zwłaszcza gdy pochodzą z czasów nieustalonej terminologii, dla oznaczenia I-is posiłkują się różnymi zwrotami, kanoniści podają pewne reguły ułatwiające oryentacyę.

a) Gdy wyrażenia użyte w prawie są niejasne, lub różnie pojmować się dadzą, tak, że równie dobrze oznaczać mogą I-em jak i cenzurę kościelną, należy wnioskować, że w tym wypadku I-as nie istnieje „cum id non sit expressum in iure“ (cap. cit. in 6-o).

b) Ilekroć prawo głosi, że jakaś kara może być stosowana tylko na mocy wyroku sądowego, quando non continet sententiam latam, sed ferendam, nie jest to I-as, bo ta zawsze ipso iure wchodzi w wykonanie. Wyrażenia przeto: „prohibeatur,“ „suspendatur,“ „interdicendus est“ i t. p. nie oznaczają I-em, bo wskazują, że w tym wypadku karę dopiero należy wymierzyć.

c) Gdy prawo zawiera sam tylko zakaz wykonywania czynności z otrzymanem święceniem związanych, prawodawca najwidoczniej miał na myśli suspensę, lub złożenie z urzędu (depositio) a nie I-em. Albowiem głównym celem każdej I-is jest zatamowanie drogi do święceń, a dopiero pobocznym—usunięcie od sprawowania funkcyj kościelnych.

d) Gdy prawo wyrokuje, że pewna przeszkoda powstaje nawet wtedy, kiedy niema grzechu, oczywiście oznacza ona I-em; suspensa bowiem może dotknąć tylko winowajcę.

e) Gdy prawo zawiera zastrzeżenie, że jakiś brak, lub występek na zawsze zagradza drogę do święceń, nprz.: „non potest fieri presbyter aut diaconus aut prorsus eorum qui ministerio sacro inserviunt“ *Decr. Grat.* can *Si quis post acceptum sacrum*); „clericus non ordinandus est“ (ibidem can. Maritum); „ad Superiorem sacri regiminis gradum

ascendere non possunt“ (ib. can. *Clerici qui in adolescentia*); „ad ministerium ecclesiasticum admitti non potest“ (ib. can. *Si cuius uxorem*); „clericus non debet esse“ (ib. can *Cognoscamus* et can. *Si quis viduam);* ad sacerdotis officium non poterit promoveri“ (*Decr. Greg. IX* lib. V, tit. 28, cap. 2);—należy wnioskować, że w tym wypadku mamy do czynienia z I-e.

f) Wyrażenia, w których mieści się zastrzeżenie, że ktoś tylko w drodze łaski lub dyspensy do święceń lub beneficium może być dopuszczony, nprz. „de beneficio misericorditer agatur cum eo“ (*Decr. Gr.* I*X* cap. 2, lib. V, tit. 28)—oznaczają I-em.

3) Prawu o I-es podlegają te tylko osoby, które z ustanowienia Bożego są zdolne ważnie przyjąć święcenie. Każda bowiem I-as stanowi przeszkodę przez prawo ludzkie stworzoną, a więc w swem założeniu przypuszcza wrodzoną zdolność jednostki do otrzymania ważnie święcenia. Stąd osoby, prawem Bożem wyłączone od kapłaństwa, jako to kobiety i poganie do czasu przyjęcia Chrztu św., są wprawdzie incapaces, absolutnie niezdolne dostąpienia tej godności, ale właśnie dla tego nie są i być nie mogą irregulares w rozumieniu prawa kanonicznego. Gdyby zaś wbrew zakazowi Bożemu do święceń przystąpiły, te ostatnie byłyby czczą ceremonią, nie mogącą ani władzy im nadać, ani wywołać zamierzonego skutku. Poganin, przyjmując Chrzest św., który gładzi wszystkie grzechy, nie może stać się irregularis z powodu występków poprzedzających jego nawrócenie. Ale ponieważ chrzest nie usuwa braków przyrodzonych lub uprzednio nabytych, przeto jeśli poganin, wstępując w szeregi wiernych, jeszcze je posiada, ipso facto staje się irregularis ex defectu.

Poza temi kategoryami osób, o których powyżej, wszyscy chrześcijanie, zdolni dostąpienia święceń, podlegają tem samem prawu o I-es, z wyjątkiem osoby papieża, który jako zwierzchnik Kościoła prawem kościelnem, przynajmniej quoad vim coactivam, nie może być związany.

Przytem zauważyć należy, że I-es ex defectu (z wyjątkiem I-as ex infamia facti) powstają nawet wrazie nieświadomości istnienia braku, który je powoduje (nprz. gdyby ktoś nie wiedział, że jest nieprawym synem), ponieważ są niezależne od dobrej lub złej woli jednostki. Natomiast I-es ex delicto, któro powstać mogą tylko w następstwie ciężkiego występku nie obciążają tych wszystkich, co na swe usprawiedliwienie mogą przytoczyć okoliczność łagodzącą ich winę. Stąd ludzie śpiący, pijacy w stanie opilstwa etc... nie są zdolni wpaść w I-em ex delicto. To samo stosuje się do dzieci, które nie ukończyły 7-go roku życia (infantes), choćby nawet nad wiek były rozwinięte, „etiamsi malitia suppleret aetatem,“ ponieważ prawo podobnego zastrzeżenia nie zawiera. Nieletni po ukończeniu 7-go roku, czyli tak zwani impuberes jakkolwiek w zasadzie są uważani za zdolnych do popełniania ciężkich wykroczeń (cap. unic. *De homicidio* V, 4 in Clem.; con. Trid. sess. XXV cap. cap. 5 *De Regul. et monial.*), jednak prawdopodobnie w I-es ex delicto nie wpadają, gdyż w ogóle pobłażliwiej traktowani są przez prawo (*Decr. Greg. IX*, cap. 1, 2 *De delictis puerorum* lib. V, tit. 23). W praktyce, zwłasza gdy są pubertati proximi (t. j. blizcy ukończenia 14-o roku), powinni ad cautelam prosić o dyspensę. (*S. C. C. in causa Messan.* 5 Jul. 1738, 17 Decem. 1740; *in caus. Triden.* 13 Mart. 1784).

I-as ex delicto, jak wyżej zaznaczono, powstać może tylko w następstwie czynu, który stanowi ciężki występek (delictum grave). Prócz tego wykroczenie musi być osobiste (personale) i zewnętrznym aktem zakończone (externum et consummatum), choć niekoniecznie ogólnie wiadome (quamvis occultum). *Con. Trid.* sess XXV cap. 6 *De refor.*; *Decr. Greg. IX* cap. 20 De homicidio lib. V, tit. 12; ib. cap. 9, *De cleric. excom.* V, 27; cap. unic. *De homicidio* V, 4 in Clement.

Jednakże gdyby ktoś popełnił taki właśnie ciężki występek, nie zdając sobie sprawy z jego etycznej zdrożności, w I-em nie wpada, chyba że jego nieświadomość byłaby crassa lub supina, czyli powstała wskutek wielkiego niedbalstwa (*Decr. Greg. IX*, cap. 9, *De clerico excom.* 1V, 27). Co więcej

nawet nieświadomość, w której jednostka trwa dobrowolnie, bo jej z tem wygodniej, czyli tak zwana ignorantia affectata, prawdopodobnie uwalnia od I-es ex delicto ilekroć prawo nie zawiera odmiennego postanowienia w tym względzie.

Ktoby zaś popełnił występek, zdając sobie sprawę z tego, że jest karygodny, ale nie wiedząc, że na mocy prawa kościelnego sprowadza I-em, według wielu wybitnych autorów, I-em nie uniknie. (Suarez, *De censuris... itemque de irregularitate* sect. 5 n. 9; D'Annibale, *Summa theol. moral.* P. I, n. 409; Gasparri, *De Sacra ordinatione* n. 204, 59; Werntz, *Jus decretalium*, t. II n. 102, tit. VII).

Wreszcie wolny jest od I-as ex delicto kto dopuszcza się występku pod wpływem bezwzględnego przymusu fizycznego (ex absoluta violentia physica), lub silnej bojaźni, spowodowanej zewnętrzną i niesprawiedliwą przyczyną (ex metu gravi extrinsecus et iniuste incusso).

4) Skutki I-is są następujące. Ipso facto zabrania ona pod grzechem: a) przyjmować jakiekolwiek święcenia (S. Rota in Romana pensionis 3 Junii 1853; Reg. 45 Can. Apost.). Ktoby, wiedząc o tem, że jest irregularis, przystąpił do święceń, popada w ekskomunikę ferendae sententiae (Pontificale Rom.), biskup zaś, który go wyświęci, będąc świadomym przeszkody, nie tylko popełnia grzech śmiertelny, ale ponadto podlega karze, jaką papież uzna za właściwe nałożyć na niego, sam jednak irregularis się nie staje (S. C. C. in caus. Anglonen. et Tursien. 15 Maii 1802 apud Richter, p. 181).

b) wykonywać obowiązki święceń już przyjętych, z wyjątkiem tych czynności, które nie wiążą się ściśle z otrzymanym stopniem, lub na mocy przyjętego w Kościele zwyczaju również i przez ludzi świeckich mogą być spełniane, jak nprz. posługiwanie przy cichej Mszy św. (Con. Trid. sess. XXIII, cap. 17 De ref.).

c) otrzymywać nowe beneficya (con. Trid. sess. XXII cap. 4 De ref.; S. C. C. in causa Augustan. 27 Sept. 1601; in causa Hispal. 30 Maii 1726; S. Rota in Salmant. dimid. part. 23 Januarii 1609).

Natomiast I-as nie sprowadza ipso facto utraty beneficium poprzednio już nadanego: na to potrzebny jest wyrok sądowy (*Decr. Greg. IX*, cap. 6 De cler. excom. V, 27; enp. 10 *De excess. praet.* V, 31). Co więcej, gdy I-as pochodzi z braku, sama przez się nie daje dostatecznej podstawy do wydania takiego wyroku (*Decr. Greg. IX*, cap. 3, 5, 6 *De clerico aegrot.* III, 6). Nie pociąga też I-as ipso facto utraty jurysdykcyi. Irregularis przeto do czasu orzeczenia sądu nie tylko ważnie, ale nawet, o ile nie zachodzi obawa zgorszenia, bez grzechu może ją wykonywać (Suarez l. c. n. 12; Boenninghausen. *De irregularitatibus*, fascic. III p. 28 SS.; Werntz l. c. n. 104). Może też w braku innego kapłana udzielać absolucyi umierającym. (Noldin, *Theologia moral. De Sacramentis* n. 43).

5) Ustanie I-is. a) I-es ex defectu zazwyczaj przestają istnieć z chwilą zupełnego ustąpienia przyczyny, która je spowodowała (cap. I *De reg. iuris* in 6-o V, 41; Suarez l. c. disp. 41, sect. 1, n. I ssq.). A więc przestaje być irregularis: nieuk, który uzupełnił braki wykształcenia, niewolnik, który uzyskał wolność, administrator, który zdał rachunki z zarządu majątku, neofita, gdy został dostatecznie wypróbowany w wierze, nieletni, gdy osiągnął przepisany prawem wiek, chory po szczęśliwie przeprowadzonej kuracyi etc... (*Decr. Grat.* C. 11. *Denunc*, C. XXV q. 2; *Decr. Gr.* IX c. 2. *De Servorum* I, 18; ib. c. Magnus I, 18; *Decr. Grat.* c. I, *Quoniam multa*, dist. XLVIII; *Decr. Gr.* IX, c. 14 *Vel non est compos* I, 14; ib. c. 2 *Ex ratione* I, 14; ib. c. 6, *Naturales* IV, 17; *Decr. Grat.* c. I *In litteris*, c. VII qu. 2). Niekiedy może zachodzić wątpliwość, czy przyczyna, która spowodowała I-em ustąpiła całkowicie. W takim wypadku wątpliwość rozstrzyga biskup, którego orzeczenie ma charakter sententiae declaratoriae. (*Decr. Gr. IX* c. 32 *Cum dilectus* I, 6; ib. c. 1, 2, 7, I, 20; S. C. C. in caus. Prag. 12 Maii 1759; in caus. Carthag. 10 Maii 1755; *Act. S. Sed.* vol. XI, p. 423 ss.). Gdyby zaś okazało się, że brak ustąpił w znacznej mierze, ale nie zupełnie, bo jego ślady

dotąd pozostały, biskup powinien zwrócić się do papieża z prośbą o dyspensę ad cautelam (Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 114 SS.).

Niekiedy I-es wynikają z faktów, które nie mogą przestać istnieć, ani być uważane za niebyłe. Ma to miejsce w wypadkach I-um ex delicto. (*Decr. Gr. IX* c. 21 *Inquisitionis negotium* V, 1), a czasem nawet ex defectu. (*Decr. Grat.* c. *Si quis viduam*), dist. XXXIV). Rzecz jasna, że wtedy ustąpienie przyczyny, choćby całkowite, lub odprawienie pokuty, albo uzyskanie rozgrzeszenia, nie może usunąć I-is.

b) Przyjęcie Chrztu św. usuwa I-es z występku, ale nie z braku (ob. wyżej pod. n. 3).

c) Złożenie uroczystych ślubów zakonnych ipso facto sprawia ten skutek, że irregularis ex defectu natalium może otrzymać święcenia. (*Decr. Greg. IX.* c. 1, 18 *De fil. presbyter.* I, 17), ale nie otwiera mu drogi do godności i prelatur, o ile Zakon nie posiada specyalnego przywileju w tym względzie. (S. C. E. et R. 20 Jan. 1860. (Gregor XIII. Const. Ascendente 25 Maii 1584).

d) Dyspensa, udzielona przez właściwą zwierzchność kościelną, usuwa wszelką I-em (con. Trid. sess. XIV c. 7 *De Ref.*; declar. S. C. C. apud Richter p. 92 ssq.; Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 116 ssq.). W całej pełni władza dyspensowania przysługuje papieżowi, który ją wykonywa za pośrednictwem różnych dykasteryi kuryi rzymskiej. (Por. Pii X const. Sapienti consilio 29 Junii 1908).

Biskupi na mocy prawa ogólnego, potestate ordinaria (con. Trid. Sess. XXIV cap. 6 *De ref.*) mogą swym dyecezyanom udzielać dyspensy w następujących wypadkach:

α) Od I-es ex defectu natalium do przyjęcia tonzury i święceń mniejszych, jak również do otrzymania beneficyów mniejszych (beneficia minora), nie połączonych z duszpasterstwem (siue cura animarum). Cap. 1 *De fil. presb.* lib. I, tit. II in 6-o. S. C. C. in caus. Mexic. 28 Jan. 1708.

β) Od bigamii, zwanej similitudinaria, gdy kleryk lub zakonnik, posiadający wyższe święcenie, opuściwszy nieprawą żonę po odbyciu naznaczonej pokuty, prowadzi życie nienaganne. *Decr. Greg. IX* c. 5 *De clerico* con. III, 3; ib. c. 1, 2 *Qui clerici* vel nov. IV, 6.

γ) Od I-es, powstałych wskutek popełnienia ukrytego występku (ex delicto occulto) z wyjątkiem, gdy nim jest rozmyślne zabójstwo lub herezya (S. C. C. in caus. Cremon, 4 Decem. 1632 et in caus. S. Severinae 18 Junii, 1796 apud Richter l. c. p. 338 ssq. Bulla Coenae Alexandri VII 24 Sept. 1665 apud Denzinger, edit. 1908 n. 1103; const. Pii Apost. Sedis). Występek, choćby skrycie dokonany, stając się przedmiotem rozprawy sądowej przed kościelnym lub świeckim trybunałem, nie uważa się już za ukryty. (*Act. S. Sed.* vol. XIV p. 155 ssq. Richter l. c. p. 93 S. CC. in caus. Hispal. 25 Jan. 1726; ib. 381 eadem Congr. in caus. Vigil. 23 Sept. 1673).

δ) Od I-es wątpliwych, kiedy dyspensa udziela się ad cautelam, bez względu na to, czy dubium jest iuris, czy facti. (D'Annibale, *Theol mor.* pars I n. 405; Gasparri, *De Sacra ordinatione* n. 230 SS.; Werntz, *Jus Decret.* t. II, n. 108).

Na mocy specyalnych indultów papieskich, biskupi otrzymują prawo dyspensowania potestate delegata i w innych wypadkach prócz wymienionych. Pełnomocnictwa te, zwane Facultates Apostolicae, nie zawsze jednakowo bywają rozległe, stąd też nie sposób ująć ich w ogólną normę. Wyczerpujące szczegóły o Facultates Ap. i zasadach ich interpretacyi podaje Konings w *Commentatarium in Facul. Ap.*, wyd. Benzingera 1898 r.

B) O poszczególnych rodzajach I-um. I) Ie-s braku. —

1) Defectus corporis — brak fizyczny.—

Źródła. *Decr. Grat.*, dist. 33, 34, 36, 55. *Decr. Greg.* IX lib. I, tit. 20 *De corpore vitiatis ordin. vel non*; ib. lib. III, t. 6, *De clerico aegrot. vel debil.*; Richter, *Canones et decreta con. Trid.* p. 340 ssq.; Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 17 sqq. *Acta S. Sedis* v. I, p. 89; v.

III, p. 528: v. IV, p. 430; v. V, p. 561; v. VII, p. 46, 78, 276.

Ten rodzaj I-is zagradza drogę do wszystkich święceń osobom, które z powodu fizycznej ułomności, bez względu na przyczynę jej powstania, nie są w stanie wcale, albo należycie, sprawować choćby jednego tylko obowiązku kapłańskiego urzędu. A więc irregulares są naprz.: niewidomi, głusi, niemi, kulawi, pozbawieni nogi, ręki, lub palców, potrzebnych przy sprawowaniu Ofiary Mszy św., karły, hermafrodyci, potwory (notabiliter deformi), epileptycy, trędowaci, cierpiący na chroniczne bóle głowy, nie znoszący wina i t. p. Wszystkie te wypadki kalectwa lub choroby prawo wymienia jako przykłady, a więc nie dla tego, iżby nie uznawało innych ułomności ciała za I-em.

W razie wątpliwości, powstałej przed lub po święceniu, czy brak fizyczny, któremu dana osoba podlega, stanowi I-em, wyrokuje właściwy biskup (*Decr. Gr. IX* c. 2, I, 20; *Causae sel.* p. 17 ssq.); gdyby zaś pomimo dokładnego badania, wątpliwość nie dała się wyświetlić, udzielić może dyspensy. Irregularis ex def. corp., który w złej wierze przyjął święcenia, ulega zawieszeniu we wszystkich czynnościach, wchodzacych w zakres otrzymanego stopnia; jeśli natomiast przeszkoda powstaje po wyświęceniu, lub chociaż je uprzedza, ale irregularis w dobrej wierze do święcenia przystąpił, pozbawia go prawa sprawowania tylko tych funkcyj, do których ułomność czyni go niezdolnym (S. C. C. in caus. Comens 5 Maii 1775; in caus. Firman 24 Maii 1823; in caus. Florent. 23 Aug. 1727; in caus. Neapolit. 17 Sept. 1814; *Decr. Gr. IX*, cap. 2, III, 2).

2) Defectus aetatis—brak wieku. Źródła: *Decr. Grat.*: dist. 77 et 78. *Decr. Greg.* IX, l. I, t. II. *De tempore ordin. et qualit. ordinand.*; ib. l. I, t. 15. *De aet. et qual. ord. praef.*; l. I, t. 10 in 6-o; t. 6 eod. in Clem. *Pontificale Romanam.* Synod. Sciarf. a 1888, p. 141 sqq. Synod. provin. Ruthen. a 1891, p. 28, Lingen et Reuss; *Causae sel.*; Richter: *Canones et decr. Conc. Trid.* Jako irregulares ex defectu aetatis nie mogą otrzymać tonsury dzieci przed ukończeniem 7-go roku życia (*Decr. Gr IX* cap 4, *De temp.* I, 9 in 6-o; S. C. C. in caus. Toletan. apud Fagnanum: *Comment. in libros Decret*, cap. 35 De presb. III, 5, n. 21). Od przystępujących do święceń mniejszych prawo ogólne wymaga, ażeby skończyli przynajmniej 7 lat. (*Pont. Rom.* S. C. C. l. c. apud Fagn.); prawa zaś lokalne stawiają niekiedy wyższe żądania w tym względzie, co zdaje się zupełnie utrafiać w myśl Kościoła. (con. Trid. cap. 5 sess. XXIII De ref.). Przystępujący do subdyakonatu powinni rozpocząć 22-i rok życia (Trid. l. c. cap. 12); do dyakonatu—23-ci (Trid. l. c.); do presbyteratu — 25-y (Trid. l. c.; c. 3, I, 6 in Clem.). Na biskupów mają być święceni tacy, co ukończyli lat 30-ci. (*Decr. Gr. IX* c. 7, I, 6; Trid. sess. VII cap. 1 De ref.). Rozpoczęty ostatni dzień 7-go roku w stosuuku do tonsurystów i 30-go w stosunku do biskupów, liczac od daty urodzenia, uważa się za ukończony; ale o ile chodzi o inne stopnie hierarchiczne ten sposób rachuby stosowany być nie może. (Werntz, *Jus Decr.* t. II, n. 113). Prawo dyspensowania od przeszkody, pochodzącej z braku wieku, zastrzegła sobie Stolica Św., która kandydatom na biskupstwo przed rozpoczęciem 27-go roku życia zazwyczaj dyspensy odmawia (c. unic. *De post.* I, 2 in *Extrav. Com.*), przystępujących zaś do presbyteratu dyspensuje co najwyżej od 18 miesięcy (Werntz l. c.). Biskupi na mocy Facultates Apost. otrzymują prawo: „dispensandi super defectu aetatis unius anni ob operariorum penuriam, ut promoveri possint ad sacerdotium, si alias idonei fuerint“ (Form. I, art. 3; por. Konings, *Comment in Facul. Ap.* n. 105), ale ten przywilej nie rozciąga się na subdyakonów i dyakonów (S. C. Inq. 21 Jan. 1734 ad Archiep. Colon. in Collect. S. C. de Pr. F. n. 1173), którym sam papież rzadko kiedy udziela dyspensy.

Cenzury, w razie pogwałcenia prawa ipso facto obowiązujące dawniej udzielającego i przyjmującego święcenia (c. 4 I, 9 in 6-o), przez Piusa IX zostały zniesione, ponieważ w konstytucyi „Apostolicae Sedis“ niema o nich wzmianki, co nie przeszkadza, że papież winnym może wymierzać karę według swego uznania. Nieprawnie przed czasem

wyświęcony, bez względu na jego dobrą lub złą wiarę, z jaką przystępował do święceń, winien usunąć się od wykonywania obowiązków stopnia, ale nie stosując się do tego, nie wpada w I-em ex delicto violatae censurae (Suarez, *De censuris*, disp. 31, sect. n. 22 ssq.).

3) Defectus sanae rationis — brak zdrowego rozsądku.

Źródła: *Constit. Apost.* lib. VIII cap. 32. *Decr. Grat.* dist. 33; c. 15, C. VII, q. 1, 2; C. 2, 3, 4 dist. 77. Syn. Schiarf. a. 1888, p. 157; Richter, *Canones et decr. con. Trid.* p. 340; Lingen et Reuss, *Caus. sel. S. C. C.* p. 101. Z powodu braku zdrowego rozsądku do święceń nie mogą być dopuszczane dzieci przed dojściem do używalności rozumu i wogóle osoby, które wskutek chronicznych przypadłości patologicznych nie dają gwarancyi, że czynności kapłańskie sprawować będą z należytem zrozumieniem, powagą i godnością.

Za takich uważają się: idyoci; obłąkani, nawet gdy mają chwile przytomności (lucida intervalla) *Decr. Grat.* c. 1 dist. 33; epileptycy, lunatycy (Decr. Grat. c. 15, C. VII, q. 1; c. 1, 2 C. VII q. 2); melancholicy (S. C. C. in caus. Comael. 19 Junii 1828 apud Ling. et Beus p. 101); cierpiący na tak silne bóle głowy, że chwilami tracą poczytalność; opętani (*Const. Apost.* lib. VIII cap. 32; *Decr. Grat.* c. 2, 3, 4 dist. 77). Podlegający powyższym przypadłościom, nawet w razie wyzdrowienia, tylko za dyspensą papieską mogą być święceni (S. C. C. in cit. caus. Comael.). Jeśli zaś, zachorowawszy po wyświęceniu, odzyskują potem zdrowie, przez biskupa mogą być przywróceni do sprawowania czynności, od których zostali usunięci (*Decr. Grat.* c. 13 C. XV q. 1; Synod. Schiarf. p. 158), z wyjątkiem opętanych (Werntz l. c. tit. VII, § 116, nota 147), bo tych sam papież, chociażby nawet przez dłuższy przeciąg czasu, nprz. 2 lata (S. C. C. in caus. Mediol. 2 Decem. 1724; in caus. Panor. 10 Apr. 1682), niczem nie zdradzali anormalnego stanu, rzadko kiedy (in caus. Foroliv. 27 Apr. 1816; Richter l. c. p. 340) uuznaje za wolnych od I-is i przywraca do funkcy kapłańskich.

4) Defectus scientiae — brak wykształcenia.

Źródła: *Decr. Grat.* dist. 34, 36, 51, 55; *Decr. Greg.* IX, c. 7, lib. I, t. 6; c. 15, l. I, tit. 14; c. 4, l. I, t. 9 in 6-o; Richter, *Canones et decr. con. Trid.* sess. XXII, c. 2, De ref.; sess. XXIV, c. 4, 5. *De ref.* Schema con. Vatic. 10. De ordinat. regular. Pii V const. Quamvis 1 Jan. 1568; const. *Gregorii XIV*, Onus apostos. servit. 15 Martii 1591. Lingen et Reuss, *Causae sel.* S. C. C. Na mocy uchwał Soboru Trydenckiego, dotąd obowiązujących:

a) Nikt nie może otrzymać tonsury kto nie posiada elementarnych wiadomości o wierze (fidei rudimenta) i nie umie czytać i pisać (cap. 4 con. Trid. sess. XXIV).

b) Przystępujący do święceń mniejszych winni przedstawić od swego proboszcza i przełożonego szkoły, w której pobierali naukę, świadectwo obyczajności i wykazać się rozumieniem łaciny (cap. 5, l. c.).

c) Do subdyakonatu i dyakonatu wymagane jest ponadto wykształcenie naukowe i znajomość właściwych tym stopniom obowiązków (c. 13 l. c.).

d) Od kapłanów żąda się złożenia uprzedniego egzaminu, któryby dowiódł ich uzdolnienia do nauczania wiernych głównych prawd wiary i sprawowania Sakramentów św. (cap. 14 l. c.).

e) Od biskupów wreszcie prawo wymaga stopnia naukowego magistra, względnie doktora, albo przynajmniej licencyata św. Teologii lub Prawa kanonicznego, otrzymanego w wyższej katolickiej uczelni (con. Trid. cap. 2 sess. XXII, *De ref.*).

Potrzeba posiadania wiadomości niezbędnych do sprawowania obowiązków zajmowanego urzędu, wynika z prawa naturalnego. Stąd jeśli Stolica św. udziela dyspensy irregularibus ex def. scientiae, czyni to w ten sposób, że pozwalając ich święcić, równocześnie stawia za warunek, aby do chwili uzupełnienia swego wykształcenia nie byli dopuszczani do spełniania funkcyi kościelnych, chyba że brakująca kwalifikacya naukowa nie z prawa naturalnego, lecz kanonicznego, czyni ich niezdolnymi do sprawowania urzędu jak naprz. brak stopnia magistra lub doktora od-

nośnie do biskupstwa (Lingen et Reuss l. c. S. C. C. in caus. Pampilon. 15 Martii 1845).

5. Defectus fidei confirmatae — brak dostatecznego utwierdzenia w wierze.

Źródła: I Timoth. III, 6; *Decr. Grat.* c. I, dist 5; c. 1 dist. 48; c. 10 dist. 61; c. T dist. 51; c. 2 dist. 48; c. 1 dist. 57; *Epistola Clem. VIII* ad ep. Pacens. 6 Oct. 1596; Sixti V Litt. Apost. 15 Jan. 1588; *Decr. Greg.* IX, c. 7 *De rescriptis* I, 3; c. 5 De haeret. V, 2 in 6-o; Richter, *Canones et decr. con Trid.* sess. XXIV c. 4 De ref.; Lingen et Reuss: *Causae selectae S. C. C.*

Do nieutwierdzonych w wierze zaliczają się:

a) Neofici, w wieku dojrzałym nawróceni z pogaństwa, islamu, lub judaizmu, póki nie zostaną dostatecznie wypróbowani. Sąd o tem ostatniem należy do bpa (S. C. C. in caus. Milev. t. I, Aug. 1718), ale jeśli chodzi o właściwą dyspensę, to tylko papież może jej udzielić. Do niego również należy orzeczenie, czy neofita, przedstawiony do święceń biskupich, może otrzymać sakrę.

b) Katechumeni, którzy wskutek grzesznego niedbalstwa opóźniali swój chrzest i przyjęli go dopiero w obłożnej chorobie, znajdując się w niebezpieczeństwie utraty życia. Zdaniem wielu poważnych autorów od tej I-is może dyspensować biskup, zwłaszcza gdy zachodzą okoliczności, łagodzące winę. (Suarez, *De censuris*, disp. 42, sect. 1 n. 5 ssq.; Werntz, *Jus Decret* t. II, tit. 7, n. 119).

c) Niebierzmowani, jako „niezupełni chrześcijanie“ (*Decr. Grat.* c. 1 dist. 5; con. Trid. sess. XXIV c. 4 De ref.). Że brak tego Sakramentu sprowadza rzeczywistą I-em, stwierdzają decyzye Św. kongr. koncylium, wydane in caus. Augustan. 27 Sept. 1601 et in caus. Anglonen. et Tursien. 15 Maii 1802, które znaleść można u Richtera l. c. str. 181.

6. Defectus Sacramenti matrimonii, czyli t. z. bigamia. (Ob. artykuł: Bigamia).

Źródła: I. Timoth. 2. 12; Tit. I, 6; *Decr. Grat.* dist. 26, 33, 34; c. 3 dist. 77; c. I, C. 28, q. 3; col. I et III tit. *De bigamis non ordin.*; col. II et IV tit. De bigamis: *Decr. Greg.* IX, lib. I, t. 21; *Decret. Bonif. VIII*, l. I, t. 12; Cap. unic. De bigamis in 6-o, Richter, *Canones et decreta con. Trid.* sess. XXIII, cap. 17. De ref.; Lingen et Reuss. *Causae sel. S. C. C.* p. 124 ssq.

Z powodu podejrzanej powściągliwości, a głównie z powodu braku podobieństwa do mistycznego związku Chrystusa Pana z Jego oblubienicą Kościołem, które zaciera się przy ponawianiu przez tę samą osobę Sakramentu małżeństwa, usuwani są od święceń jako irregulares:

a) ci, co parokrotnie, choćby nawet przed przyjęciem chrztu św. zawierali ważne związki małżeńskie jeden po drugim i każdy z nich spełnili (consummaverunt) t. z. bigamia vera (rzeczywista). c. 13, 14, dist. 34; cap. unic. De big. in 6-o.

b) ci, co jakkolwiek jedno tylko małżeństwo zawarli i spełnili, jednakowoż przez fikcyę prawną (ob. artyk. „Fictio iuris.“) uważani są za bigamów (t. z. bigamia interpretativa, prawne). Zachodzi to w następujących wypadkach: α) jeśli mężczyzna spełnia małżeństwo, nieważnie zawarte z powodu impedimentum ligaminis (ob. art. Małżeństwo: przeszkody małż.), z prawowitą żoną innego mężczyzny, który z nią miał stosunek małżeński. (*Decr. Greg IX*, c. I lib. I, tit. 21; c; 15 dist. 34; c. 17 Apost.); β) jeśli mężczyzna zawiera i spełnia małżeństwo, ważnie zawarte, z wdową, rozwódką, lub panną, przez innego mężczyznę pozbawionemi dziewictwa (c. 17 Apost. n. 384, 388 SS.; Decr. Grat. c. 9, 10, 13 dist., 34: c. 8 dist. 50; c. 5 dist. 51. *Decr. Greg. IX* c. 3, 5 *De bigam.*); γ) jeśli małżonek ma stosunek małżeński z prawowitą swą żoną, która dobrowolnie lub pod przymusem popełnia cudzołóztwo (c. 11, 12 dist. 34, in Decr. Grat.).

c) ci co będąc związani uroczystym ślubem czystości, złożonym przy święceniach lub przy professyi zakonnej, zawierają i spełniają nieważny i świętokradzki związek małżeński (t. z. bigamia similitudinaria, wrzekoma). Bigamia wrze-

koma powstaje: α) gdy mężczyzna po śmierci prawowitej swej żony, z którą miał stosunek małżeński, dostąpiwszy wyższych święceń, z inną kobietą, choćby nawet dziewicą, zawiera i spełnia małżeństwo (*Decr. Greg. IX* c. 3, 4. lib. I, tit. 21); β) gdy kleryk wyższych święceń żeni się z wdową i małżeństwo z nią spełnia (*Decr. Greg. IX* c, 7 lib. I, tit. 21); γ) gdy zakonnik po złożeniu w zakonie uroczystych ślubów, lub kleryk po otrzymaniu wyższych święceń, spełnia małżeństwo, chociażby nawet z dziewicą zawarte. Te dwa ostatnie rodzaje bigamii wrzekomej opierają się nie tyle na prawie pisanem, ile raczej na powadze komentatorów tekstów, którzy w przeważnej większości zaliczają je do rzędu I-um ex bigamia. (Werntz, *Jus Decret.*, t. II, tit. 7, n. 121).

Natomiast na punkcie klasyfikacyi bigamii w literaturze naukowej panuje wielka rozbieżność zdań i poglądów. D'Annibale bigamię wrzekomą w całości i niektóre rodzaje bigamii prawnej zalicza do rzędu I-um ex delicto; Suarez temu przeczy. Werntz zaś, podzielając pogląd d'Annibale co do bigamii wrzekomej, skłania się ku zdaniu Suareza, gdy chodzi o bigamię prawną, i zgodnie ze św. Alfonsem uważa ją za pochodzącą z braku.

Prawo dyspensowania od I-is, powstałej z bigamii w całej rozciągłości przysługuje tylko Papieżowi (*Decr. Greg. IX* c. 2 lib. 1 tit. 21), biskupom zaś tylko w tych wypadkach, gdy podwładny im kleryk wyższych święceń zawarł i spełnił małżeństwo z dziewicą (*Decr. Greg. IX* c. 4, III, 4; c. 1, 2 IV, 6) i o ile nie jest to połączone z inną odmianą bigamii wrzekomej lub prawnej (Werntz l. c.; Gasparri, *De Sacra Ordinatione* n. 383,387).

7. Defectus lenitatis — brak łagodności.

Źródła: I Timoth. III, 3; Tit. I, 7; c. 64 Apost.; *Decr. Grat.* dist. 50 c. 4- 8, 36 ss.; dist. 51; *Decr. Greg. IX* lib. V t. 12; c. 7, I, 4; lib. V, tit. 4 in 6°; lib. V lit. 4 in Clem.; Richter, *Canones et decreta Con. Trid.*; Lingen et Reuss, *Causae sel. S. C. C.* p. 113 ss.

Wstępując w ślady Chrystusa Pana, będącego wzorem łagodności i miłosierdzia, Kościół zawsze miał wstręt do przelewu krwi ludzkiej i odsuwał od służby Bożej osoby, które choćby pośrednio na śmierć czyją wpływały. (can. 64 Ap. c. 1 dist. 51). Stąd i dzisiaj jeszcze ex defectu lenitatatis stają się irregulares następujące osoby: a) chrześcijanie (c. 1 dist, 51), którzy w sprawie karnej, choćby nawet słusznej, jako sędziowie z urzędu lub wyborów, sekretarze (Richter l. c. p. 95), oskarżyciele prywatni (c. 2 V, 4 in 6°), prokuratorzy, adwokaci lub wykonawcy wyroku występują przeciwko podsądnemu, oskarżonemu o przestępstwo, karane śmiercią lub okaleczeniem, i przez swój współudział świadomie, z przekonania, w znacznej mierze, przyczyniają się do zasądzenia winowajcy. To samo odnosi się do świadków, którzy w powyższych warunkach, nie będąc zmuszeni przez prawo, dobrowolnie zgłaszają się do sprawy, aby złożyć zeznanie, obciążające oskarżonego (*Decr. Greg. IX* c. 19, V, 12). Dyspensuje od tej I-is tylko Stolica Ap.

b) chrześcijanie laicy lub klerycy, którzy w charakterze ochotników uczestniczą w wojnie zaczepnej, słusznie podjętej i własnoręcznie, choćby nawet w obronie swego życia, zadają śmierć lub kalectwo wrogowi (c. 1 dist 51; *Decr. Greg. IX* c. 3, V, 22; c. 24, V, 12); jak również klerycy, którzy w wojnie obronnej i słusznej dobrowolnie zaciągają się do szeregów walczących i, przekraczając granice koniecznej samoobrony, stają się winnymi tego samego nieszczęścia. (*Decr. Grat.* c. 1, 4 dist. 51; *Decr. Greg. IX* c. 3, V, 25; c. 24, V, 12; c. 2, III, 49; c. unic. V, 4 in Clem.; Lingen et Reuss l. c. p. 116 ss.; Richter l. c. p. 92 ss.; con. Trid. sess. XIV c. 7 *De ref.*) Gdy wojna jest niesprawiedliwa, pociąga zarówno dla kleryków, jak i laików I-em ex delicto, o której poniżej.

c) Klerycy wyższych święceń lub zakonnicy, którzy bez pozwolenia Stolicy Św. uprawiają zawód lekarski i, nie będąc zmuszeni koniecznością, dokonywują operacyi, powodującej śmierć pacyenta. (*Decr Greg IX.* c. 9, 10, III, 50; c. 19, V, 12).

8. Defectus libertatis—brak swobody.

Zródła. *Decr. Grat.* c. 5, 6, 7 dist. 28; dist. 34; dist. 51, 53; c. 26, dist. 86; c. 1. C. XXI q. 3. *Decr. Greg. IX* lib. I t. 18, t. 19; lib. III t. 4 t. 32; l. IV t. 19; l. I, t. 9 i 46; c. unic. tit. 6 De vot. et vot. red. in Extr. Joan. XXII. *Instr. S. C. Ing.* 16 Septem. 1874 pro Ordin. Italiae; *Instr. S. C. E. et. Reg.* 27 Novem. 1892. Richter, *Canones et decr. con Trid.*

Według słów św. Leona Papieża „debet esse immunis ab aliis, qui divinae militiae est aggregandus, ut a castris dominicis, quibus nomen eius adscribitur, nullis necessitatis vinculis abstrahatur“ (*Decr. Grat.* c. 1 dist. 54). Stąd nie mają przystępu do święceń i są irregutares: niewolnicy do czasu manumissionis, czyli wyzwolenia (c. 1 et 9 dist. 54; *Decr. Greg. IX* c. 1, 4, 6, I, 18), administratorzy majątków do chwili złożenia rachunków z zarządu (dist. 51, 54, 55; *Decr. Greg. IX* cap. un, I, 19), urzędnicy, pozostający w służbie rządowej lub prywatnej na stanowiskach i zawodach, których duchowni sprawować nie mogą (c. 26 dist. 86; c. 1 C. XXI qu. 3; *Decr. Greg. IX* lib. I t. 1; l. III, t. 50), żołnierze w czynnej służbie (c. 1, 4 dist. 51; cit. *Instr. S. C. Inq.*)

W powyższych wypadkach, jak długo trwa przyczyna, powodująca I-em, dyspensa nawet przez Papieża nie bywa udzielana; o ile zaś przeszkoda ustąpi, dyspensa oczywiście staje się zbyteczna (Richter l. c. p. 340; c. 12, V, 11 in 6°).

Drugi rodzaj I-is z braku swobody wynika z węzłów małżeńskich. W Kościele Zachodnim ludzie żonaci bez zezwolenia żony nie mogą być dopuszczani do żadnego święcenia, ani nawet otrzymać tonsury (*Decr. Greg. IX* c. 5, 6 lib. III t. 32; cit. cap. unic. in Extrav.; c. 4, l. I t. 9 in 6°). Winni ponadto i sami zobowiązać się do zachowania czystości (cit. cap. in 6°), i takież zobowiązanie uzyskać od żony (cap. 1, 4, 5, 6 *De convers. coniug. in Decret. Greg. IX*). Jeśli małżonka wskutek cudzołóztwa utraciła prawo do wspólnego łoża, jej zezwolenie staje się zbytecznem (*Decr. Greg. IX* c. 4 l. IV, t. 19; c. 15 l. III, 32). W przeciwnym razie żona ma prawo żądać restytucyi małżeńskiego pożycia, chociażby mąż już otrzymał wyższe święcenia.

Powyższe zasady w interpretacyi Kongregacyi Koncylium Tryd., której do niedawna podlegały tego rodzaju sprawy, znalazły następujące zastosowanie:

a) Jeśli małżonkowie są młodzi lub powściągliwość ich nasuwa wątpliwości (de incontinentia suspecti), biskup, póki obydwoje nie złożą uroczystych ślubów zakonnych, męża do święceń dopuścić nie może. (S. C. C. in caus. Veronen. 18 Decem 1728).

b) Jeśli małżonkowie są starzy i obawa niepowściągliwości z ich strony wykluczona, mąż nawet nie składając ślubów zakonnych może od biskupa otrzymać święcenia, o ile żona zwiąże się uprzednio, choćby prostym ślubem, do zachowywania czystości (S. C. C. in caus. Florent. 28 Aug. 1830).

c) Jeśli wreszcie małżonek jest stary i o niepowściągliwość niepodejrzany, żona zaś młoda lub powściągliwości wątpliwej, winna przed święceniami męża złożyć uroczyste śluby zakonne. To samo uczynić musi wtedy, gdy mąż ma otrzymać sakrę biskupią, choćby nawet ze względu na wiek i charakter dawała zupełną gwarancyę powściągliwego życia (*Decr. Greg. IX* c. 6, lib. III, t. 32).

Dyspensa od przeszkody, wynikającej ze związku małżeńskiego, polega na uzyskaniu przez męża łagodniejszych warunków i udzielona być może tylko przez Stolicę Św., do której również należy sąd o kwalifikacyach moralnych małżonków (Werntz, *Jus Decret.* t. II n. 127; Gasparri, *De Sacra Ordinat.* n. 635 ss. S. C. C. in cit. Florent).

Mąż, który nie dopełniwszy wymaganych przez prawo warunków, przystępował do święceń, podlegał dawniej suspensie (cit. cap. in Extravag). Przez konstytucyę „Apostolicae Sedis“ ta kara została zniesiona. Pozostały jednak w swej mocy inne ograniczenia, wymienione w prawie kościelnem (cit. cap. Extrav.), jak również zakaz sprawowania czynności stopnia i niemożność otrzymania wyższego święcenia. (Suarez, *De censuris etc.*, disp. 81, sect. 1, n. 54 ss.; D'Annibale: *Summa Theol.* mor. P. I n. 412 not. 38).

9. Defectus famae — brak dobrej sławy.

Źródła: I Timoth. III, 7; *Decr. Grat.* c. 6 dist. 34; c. 5 dist. 51; c. 3 dist. 77; c. 2, 17 C. VI q. 1; *Decr. Greg. IX* c. 4, 17 lib. I t. 11; c. 13 lib. V t. 7; c. 5 lib. V t. 18; lib. V t. 17; lib V t. 9 in 6°; Reg. I 87 in 6°; con. Trid. 5. XXIII c. 13, 14 De ref.; Syn. Schiarf. a. 1888; Lingen et Reuss, *Causae selectae S. C. C.* p. 102 ss.; Richter, *Canones et decr. con. Trid.*

Brak dobrej sławy, czyli infamia (ob. artykuł Infamia) powstaje w następstwie czynu, który bądź przez prawo kościelne (infamia iuris), bądź w opinii ludzi poważnych i uczciwych (infamia facti) poczytuje się za hańbiący (Richter l. c. p. 439). Jasną jest rzeczą, że ten drugi rodzaj infamii zachodzić może tylko wtedy, gdy czyn występny został ujawniony, lub od początku ogólnie był znany (Decr. Gr. IX c. 17 l. I t. 11; c. 56, l. I t. 20; c. 4 l. V t. 1). Zarówno infamia iuris, jak i facti nie zalicza się do rzędu I-um ex delicto, gdyż główną przyczyną, dla której usuwa od święceń, jest nie występny czyn, powodujący niesławę, lecz brak dobrego imienia i szacunku u ludzi. (Reg. I, 87 in 6°).

Prawo kanoniczne następujące występki piętnuje cechą infamii: a) czynną lub słowną zniewagę kardynała (c. 3 l. V t. 9 in 6°); b) herezyę (*Decr. Greg. IX* c. 13 l. V t. 7); c) symonię rzeczową (realis). (*Decr. Grat.* c. 15 C. 1, q. 3: c. 1 lib. V, t. 1 in Extrav. com.; S. C. C. in caus. Senen. 16 Novem. 1686; in caus. Placent. 11 Jan. 1718); d) pojedynek lub udział w nim w roli sekundanta (con. Trid. s. XXV c. 19 *De ref.*; S. C. C. in Wratislav. 9 Aug. 1890; in Friburg. 23 Jan. 1904); e) gwałtowne uprowadzenie kobiety (raptus). (Con. Trid. s. XXIV c. 6 De ref. matr.); f) zbrodnie, karane ciężkiemi robotami (Urbani VIII decr. 4 Jan. 1635).

Występki, przez kodeksy państwowe uznane za zniesławiające, sprowadzają infamię facti, iuris zaś tylko o tyle, o ile równocześnie prawo kościelne zalicza je do rzędu czynów hańbiących. (Gasparri, *De Sacra ordinat.* n. 290, 298).

I-as, powstała z infamii facti, nie może być usunięta w drodze dyspensy, ani przez przyjęcie Chrztu św., ponieważ wynika z braku poważania u ludzi, które infamisowi przywrócić może tylko zupełna poprawa i powrót do uczciwego życia; co gdy nastąpi, do usunięcia I-is wystarcza stwierdzenie przez biskupa faktu rehabilitacyi winowajcy w opinii publicznej. (*Decr. Greg. IX* c. 56, l. II t. 20; S. C. C. in caus. Vigilien. 23 Sept. 1873; in Capuan. 21 Nov. 1739 apud Richter p. 381; S. C. C. in caus. Hispal. 25 Jan. 1726).

Jeżeli zaś infamia przez prawo została nałożona i nie łączy się z infamią facti, Stolica św., ale tylko ona, może przywrócić dobre imię winowajcy i udzielić mu dyspensy od I-is. (*Decr. Greg. IX* c. 23, lib. II t. 27. Suarez l. c. sect. 2 n. 7 ss. Schmalzgrueber, *Jus can.* lib. V t. 37 n. 175, 176).

10. Defectus legitimorum natalium — brak prawego pochodzenia.

Źródła: *Decr. Grat.* dist. 56; c. 17; *Decr. Greg. IX* l. I t. 17; l. IV t. 17; *Decr. Bonif. VIII* l. I t. 11 in 6°; Clem. l. I t. 11; Clementis VII Const. „*Ad canonum conditorem*“ 3 Junii 1530; const. Sixti V „*Cum de omnibus*“ 28 Nov. 1587; *const. Greg. XIV* „Circumpscripta“ 15 Martii 1591; con. Trid. s. XXV c. 15 *De ref.*; s. XXIV c. 7 *De ref.*; Lingen et Reuss, *Causae Selectae* S. C. C. p. 97 ss.; *Acta S. Sedis* v. I p. 350 ss.

Nieprawe pochodzenie, przez 10 pierwszych wieków Kościoła, samo przez się nie usuwało od kapłaństwa (*Dict. Gratiani* post c. 1 dist. 37; c. 3—8 dist. 56). Dopiero Synod w Poitiers (1078) naturalnym synom zabronił udzielać wyższych święceń, o ile nie zechcą wstąpić do zakonu, a późniejsze dekrety papieskie zakaz ten rozciągnęły i na niższe święcenia.

Według prawa obowiązującego za irregulares ex defectu natalium uważani są synowie, zrodzeni: a) z prawych małżonków po złożeniu przez nich uroczystych ślubów zakonnych lub po przyjęciu przez ojca wyższego święcenia (*Decr. Gr. IX* c. 1, et. 14 lib. I t. 17; c. 6 lib. III, t. 3); b) z nałożnicy (*Decr. Greg. IX* c. 2, 14 lib. IV t. 17;

c. 3 lib. IV t. 3); c) w małżeństwie nieważnem (ib.). Jeśli związek rodziców był nieważny wskutek istnienia przeszkody rozrywającej, przynajmniej jednej stronie nieznanej, ale zawarty został jawnie, w przepisanej przez Kościół formie i ogólnie uchodzi za prawy (matrim. putativum), synowie z niego spłodzeni nie są uważani za irregulares (ib.) Irregulares są natomiast dzieci, których nieprawe pochodzenie pozostaje okryte tajemnicą (Schmalzgr. *Jus can.* l. I t. 17 n. 2); gdy zaś jest wątpliwe, jak naprz. u podrzutków, w teoryi należałoby się raczej oświadczyć przeciwko istnieniu I-is (Werntz, *Jus Decret.* t. II tit. VII n. 132), biorąc jednak rzecz praktycznie w takich razach lepiej się zawsze zwrócić o dyspensę ad cautelam. (Schmalzg. l. c. n. 3; Boenninghausen, *De I-us* p. 30 ss., 46 ss.). Dyspensa wrzakże staje się zupełnie zbyteczną z chwilą, gdy dokumenty urzędowe, jak nprz. księgi metryczne, wykazują prawe pochodzenie, chociażby przeciwko niemu istniały silne poszlaki i wątpliwości, a nawet zeznanie samych rodziców. W takich razach na prośbę o dyspensę Kongregacya Koncylium odpowiada stale: „Non indigere“ (S. C. C. in caus. Syracus. 27 Junii 1857 in Act. S. Sed. v, I p. 350 ss.; Ling. et Reuss l. c. p. 99 s.), chyba, że przeciwko prawemu pochodzeniu, stwierdzonemu metryką, przemawiają o c z y w i s t e dowody, wykazujące a b s o l u t n ą jego niemożność (Boenningh. l. c. p. 27 ss.).

I-as ex defectu natalium ustaje w trojaki sposób:

a) Przez złożenie uroczystej professyi zakonnej (*Decr. Gr. IX* c. 1 lib. I t. 17; S. C. C. 20 Jan. 1860 w „Arch. f. k. K.“ t. 17 p. 28 ss.) nieprawi synowie (*Decr. Grat.* c. 1, 11 dist. 56) stają się ipso facto zdolni do otrzymania nawet wyższych święceń (Gasparri, *De Sacra ord.* n, 247). Nie mogą jednak zajmować prelatur (cit. cap. Decr. Greg. IX).

b) Legitymacya, usuwając piętno nieprawego pochodzenia, otwiera tem samem drogę do stanu duchownego. Dokonywa się zaś bądź przez sanationem matrimonii in radice (legitimatio plenissima), bądź przez zawarcie przez rodziców legalnego małżeństwa (l. plenior), bądź na mocy reskryptu papieskiego (l. plena)—*Decr. Greg. IX* l. IV t. 17; c. 7, 20 l. I t. 6.

c) Jak wszelkie inne rodzaje I-um, tak też i przeszkoda, wynikająca z nieprawego pochodzenia, może być usunięta w drodze dyspensy, której, o ile chodzi o wyższe święcenia, godności i prelatury udziela Stolica św., o ile zaś o mniejsze święcenia i beneficya, niepołączone z duszpasterstwem, — biskup lub wikaryusz kapitularny (*Decr. Greg. IX* c. 18 l. I t. 17; c. 1, 2 l. 1 t. II in 6°; con Trid. ses. XXIV c. 7 *De ref.*; S. C. C, d. 5 Febr. 1604). Zwracając się do Rzymu z prośbą o dyspensę, należy w niej dokładnie zaznaczyć, czy nieprawe dziecko zostało zrodzone w związku naturalnym (fornicatio), czy cudzołożnym (adulterium), kazirodczym (incestus), lub świętokradzkim (sacrilegium), w przeciwnym bowiem razie dyspensa z powodu przemilczenia (subreptionis) byłaby nieważna (Boenningh. l. c. p. 115 ss.; p. 108 ss.; p. 113 ss.; c. 1 l. I t. 11 in 6°).

II. I-es z w y s t ę p k u.

1. Abusus baptismi—nadużycie Chrztu św.

Z r ó d ł a: c. 46 Apost.; *Decr. Grat.* c. 18 C. 1 q. 1; c. 10 C. 1 q. 7; c. 3, 4 C 1 q. 5; c. 5 dist. 51; *Decr. Greg. IX* c. 6 lib. III t. 42; lib. V t. 9; *Catechismus Roman.* P. II c. 2 q. 43; Syn. Schiarf a. 1888 p. 157. Richter: *Canones et decreta* S. C. C. ses. XXIV c. 5 *De ref.*; ib. p. 181 ss.

a) Mężczyzna dorosły (*Decr. Grat.* c. 2, 4 C. 1 q. 4; S C. C. in caus. Roman. 21 Maii 1711 apud Richter l. c.), który nie będąc zmuszony koniecznością (Suarez, *De irregularit. disp. 42* sect. 1 n. 14), świadomie, jawnie lub potajemnie, przyjmuje Chrzest św. z rąk heretyka (Benedictus XIV, *De Synodo dioec.* I, VI cap. 5 n. 2; Boenninghausen: *De I-us*; p. 100), wpada w całkowitą I-em za grzeszne współuczestnictwo in sacris (Suarez l. c. n. 14), i o ile występek jego pozostał ukryty — przez biskupa (con. Trid. ses. XXIV c. 6 *De ref.*), o ile zaś stał się jawny, tylko przez papieża zdyspensowany być może.

b) Absolutne, czyli nie-warunkowe (S. C. C. in caus. Etecten. 16 Decem. 1679; Werntz, Jus Decret. t. II tit. VII nota

353) powtórzenie Chrztu św., dokonane świadomie lub z grzesznej nieświadomości (Boenningh. l. c. p. 82 ss.) na osobie już poprzednio ważnie ochrzczonej (Boennigh. l. c. p. 84 ss.; Suarez l. c. n. 2), sprowadza całkowitą I-em (*Decr. Greg. IX* c. 2 lib. V t. 9; *Decr. Grat.* c. 10 C. 1 q, 7; c. 118 dist. IV) zarówno na tego, kto Chrzest otrzymuje (ib.), jak i na tego, kto go w ten sposób udziela (S. C. C. in caus. Murana 14 Novem. 17.6; Boenningh. l. c. p. 94). Minister, nprz. akolita, który ex officio i publicznie posługuje przy tej ceremonii, wpada w częściową I-em (*Decr. Greg. IX* c. 2, lib. V t. 9; S. C. C. in cit. caus. Mur.). Są jednak od niej wolni rodzice chrzestni i inni współuczestnicy (Werntz l. c. n. 135), jak również osoby udzielające i przyjmujące powtórnie Sakrament Bierzmowania, lub kapłaństwa (Werntz ib.) Dyspensuje biskup, o ile występek pozostał ukryty; papież — w razie jawności (con. Trid. l. c.; *Decr. Greg. IX* l. c.)

2. Abusus ordinum — nadużycie kapłaństwa.

Źródła. *Decr. Greg. IX* l. V t. 27, t. 28; c. 1 l. II t. 14 in 6°; ib. c. 1, 18, 20 l. V t. 11; Sixti V const. *Sanctum* 5 Jan. 1589; Bened. XIV const.: *Inter praeteritos* 3 Decem. 1749; S. C. C. in caus. Sagonen. 25 Jan. 1625; in caus. Carinod. 31 Jan. 1688; in caus. Herbipol. 19 Jul. 1704; Instructio S. C. De P. F. 20 Octob. 1884; decretum S. C. C. 25 Maii 1893; con. Trid. ses. XXV c. 6 De ref.

Kleryk, nawet minoryta (Rub. l. V t. 27 *Decr. Greg. IX*; c. 1 l. II t. 14 in 6°; ib. c. 1, 20 l. V t. 11; cit. const. Sixti V), który, znajdując się pod ekskomuniką większą (Gasparri, *De Sacra Ordinat.* n. 353 ss.; Suarez l. c. disp. 11 sec. 3; disp. 12 sec. 1 n. 7 ss.; disp. 42 sec. 5), w suspensie (c. 1 l. II t. 14 in 6°; c. 1 l. V t. 11 in 6°), lub pod interdyktem (c. 20 l. V t. 11 in 6°; ib. c. 18), osobiście (Suarez l. c. disp. 34 sec. 4 n. 17), ex officio (Boenningh. l. c. p. 178), powodowany grzesznym uporem (*Decr. Greg. IX* c. 9 l. V t. 27; c. 1 l. II t. 14 in 6°; *Decr. Greg. IX* c. 5 l. V t. 27; S. C. C. in cit. caus. Herbipol.); wykonywa czynność, wchodzącą w zakres otrzymanego święcenia (S. C. C. in cit. caus. Carind.; Benedictus XIV, *De Synodo dioec.* l. XII c, 3 n. 6; Suarez l. c. disp. 11 sect. 31 n. 11 st.; disp. 26 sect. 3 n. 6; disp. 42 sect. 5 n. 2 ss.; Boenningh. l. c. p. 143 ss.), ipso facto podlega całkowitej I-i (ib. p. 178), od której w razie jawności tylko w drodze dyspensy papieskiej zwolniony być może (c. 1 l. II t. 14 in 6°; c. 1 l. V t. 11 in 6; con. Trid. ses. XXV c. 6 De ref.)

W I-em wpadają również (ipso facto) laicy i klerycy (*Decr. Greg. IX* c. 1, 2 l. V t. 28), którzy świadomie, powodowani grzesznym uporem (ib.), seryo (Suarez l. c. disp. 42, sec. 4, n. 6; Gasparri l. c. n. 336), solennie, czyli ex officio (Lingen et Reuss, *Causae sel. S. C. C.* p. 130 ss.; *Archiv. f. k. K.* t. 62 p. 99 ss.; Boenningh. l. c. p. 193 ss.; Gasparri l. c. n. 339, 341) spełniają czynność, wchodzącą w zakres święcenia, jakiego jeszcze nie posiadają, lub jakie otrzymali nieważnie (Suarez l. c. n. 11 ss., Schmalzgrueber, *Jus can.* l. V. t. 28 n; 6, 13, 14).

Ta I-as, o ile dotyczy laika jest zupełną, o ile kleryka—częściową, i może być usunięta przez dyspensę bądź papieską, bądź biskupią, zależnie od tego, czy nadużycie stało się jawnem, czy też pozostaje ukrytem. (*Decr. Greg. IX* c. 1 l. V t. 28, c. 2 l. V t. 2; Boenningh. l. c. n. 203 ss.).

Wreszcie na mocy dekretu Św. Kongr. Koncyl. z dnia 25 maja 1893 r. o handlu książkami i stypendyami mszalnemi postanawia się: „Ut in posterum, si quis ex sacerdotali ordine contra enuntiata decreta deliquerit, suspensioni a divinis S. Sedi reservatae et ipso facto incurrendae obnoxius sit; clericus autem sacerdotio nondum initiatus eidem suspensioni quoad susceptos ordines similiter subiaceat et inhabilis praeterea fiat ad superiores ordines recipiendos; laici demum excommunicatione latae sententiae Episcopis reservata obstrigantur“

3. Haeresis—herezya.

Źródła: *Decr. Grat.* c. 32 dist. 50; c. 4 et 6 dist. 81; c. 18 CI q. 1; c. 1, 4, 8 et 21 CI q. 7; c. 28 et 29 C XXIV q. 3; Decr. Greg. IX l. V t. 7, 8 et 9; c. 32 l. V t. 39; c. 16 l. V t. 2 in 6°; S. C. Inq. 26 Novem. 1668; 1583; Clem. VIII „Nuper“ 6 Oct. 1593; Bened. XIV const. „Etsi pastoralis“ 26 Maii 1742;

S. C. C. in caus. Leoden. 20 Aug. 1678; in Roman. 21 Maii 1718; Coll. S. C. De P. F. n, 1178; *Arch. f. k. K.* t. 45, 65 Coll. Lacens. t. IV col. 224, 225 ss. Richter, *Canones et decreta con Trid.* p. 183 ss.; p. 338—339.

Według prawa obowiązującego wpadają w całkowitą (S. C. Inq. 26 Nov. 1668; 4 Decem. 1890: Gasparri, *De Sacra ordinatione* n. 461, 462 ss.; Boenninghausen, *De I-us* p. 115) I-em: a) wszyscy heretycy w herezyi urodzeni lub do herezyi przystający, świeccy i duchowni (*Decr. Grat.* c. 18 CI q. 1; Boenningh. l. c., p, 107); b) wspólnicy (complices) heretyków, którzy bądź ukrywają u siebie heretyków, poszukiwanych przez władzę (haereticorum receptores), bądź przed sprawiedliwością ich bronią (h. defensores), bądź pomagają im do szerzenia błędów (h. fautores), bądź to błędy chwalą i potwierdzają (h. credentes). (C. 15 l. V t. 2 in 6; Decr. Greg. IX c. 13 § 5 l. V t. 7. Boennin. l. c. p. 115. Gasparri: l. c. n. 465, 468 ss.; c) prawi i nieprawi potomkowie heretyków, lub ich wspólników (cit decr. S. C. Inq.; 25 Junii 1866 et 11 Jul. 1884; S. C. C. in cit caus. Leod.; c. 15 l. V t. 2 in 6°) w linii macierzystej do pierwszego, a w ojcowskiej do drugiego stopnia włącznie (cit cap. in 6°), jeśli przyszli na świat po odstępstwie rodziców od Kościoła (Boenning. l, c. fasc. III p. 146 ss; Gasparri l. c. n. 472; Werntz, *Jus Decret.* t. II tit. VII n. 139), lub przed ich nawróceniem (cit cap. in 6°; cit. decretum S. C. Inq. S. C. C. in cit. caus. Roman.; Clemens VIII l. c.) Nie przestaje być irregularis syn, którego ojojciec wprawdzie się nawrócił, ale dziad z linii ojcowskiej trwa nadal w herezyi (Werntz l. c.; Collect. Lac. t. III col. 935 ss.),

Wszyscy wyżej wymienieni wpadają w I-em, gdy herezya jest formalną (*Decr. Grat.* c. 28, 29 C. XXIV q. 3; Boenin. l. c. fasc. I p. 104 ss) i zewnętrzną (*Decr. Grat.* c. 14 dist. 1; Benedictus XIV, *De Synodo dioec.* l. IX c. 4 n. 4), choćby nawet pozostała ukrytą (Boenn. l. c. p. 114 ss.; Suarez *De Ius etc...* n. 34).

Porzucenie stanu zakonnego po złożeniu uroczystych ślubów (apostasia a religione) lub stanu duchownego po otrzymaniu wyższego święcenia (a. ab ordine sacro) samo przez się nie sprowadza I-em ex haeresi (Werntz l. c. n. 141 nota 416), zarówno jak odszczepieństwo (schisma) w czystej formie, bez domieszki heretyckich błędów (Boen, l. c. p. 113 ss.; Zitelli, *Apparatus eccles.* p. 340). Kiedy zaś odszczepieństwo łączy się z herezyą, wtedy pociąga te same co ona następstwa. Zupełna apostazya (a. a fide) stanowi występek gorszy od herezyi i równa się z nią w skutkach (Werntz l. c. n. 141; Zitelli l. c.; Boennin. l. c. p. 135 ss.).

Od I-is ex haeresi, nawet gdy jest potajemna, dyspensować może tylko papież (Bulla „Coenae"; Richter p. 338 ss.; *Decr. Greg. IX* C. 32 l. V t. 39; cit decr. S. C. Inq.; Suarez l. c. disp. 43 sect. 1 n. 7; Werntz l. c. n. 142).

4. Homicidium vel mutilatio—zabójstwo lub okaleczenie.

Źródła: S. Paul. ad Tit. I, 6; *Decr. Grat.* c. 7 dist. 45; dist. 50; dist. 55; dist. 36; *Decr. Greg. IX* l. V t. 10, 11, 12, 14; l. I t. 20; c. 10 l. V t. 31; l. V t. 37, 38; c. unic. l. V t. 4 in Clem.; l. V t. 4 in 6°; con. Trid. ses. XIV c. 7 De ref.; ib. ses XXIV c. 6 De ref.; Sixti V const. „*Effrenatam*" 29 Oct. 1588; Gregor. XIV const: *Sedes Apost.* 31 Maii 1591; *Arch. f. k. K.* t. 49: Richter, *Canones et decreta* S. C. C. p. 92 ss.; Lingen et Reuss, *Causae selectae S. C. C.* p. 116 ss.; p. 123.

a) Zabójstwo, jawne lub potajemne (con. Trid. locis cit.), wtedy tylko sprowadza I-em, gdy jest dobrowolne (*Decr. Greg. IX* a. 1, 2 l. V t. 12), niesprawiedliwe, czyli spełnione z przekroczeniem prawa koniecznej samoobrony (*Decr. Greg. IX* c. 2, 3, 10, 18 l. V t. 12; c. unic. l. V t. 4 in Clem.; Boenninghausen, *De I-us* p. 7 ss.; p. 154 ss; Gasparri, *De Sacra Ordinatione* n. 430 ss.), z wynikiem śmiertelnym (c. 1 l. V t. 4 in 6°).

Kto więc przygotowuje zasadzkę i śmierć zadaje własnoręcznie (*Decr. Gret.* c. 4—8 dist. 50; *Decr. Greg. IX* c. 11 l. V t. 12; con. Trid. locis cit.), lub przez kogo innego, komu to uczynić zleca lub radzi, i zlecenia lub rady przed spełnieniem zabójstwa nie odwołuje (*Decr. Greg. IX* c. 7, 11, 18 l. V t. 12; c. 10 l. V t. 31; c. 2 l. V t. 14; c. 3 l. V t. 4 in 6°), albo na za-

bójstwo zezwala (*Decr. Greg. IX* c. 6 l. V t. 12), lub w niem pomaga (*Decr. Grat.* c. 8 dist. 50; *Decr. Greg. IX* c. 2 l. V t. 12), albo mu, mając możność, nie przeszkadza (*Decr. Greg. IX*, c. 6 l. V t. 12); jak również ten, kto nie zamierzał wprawdzie śmierci zadać, ale uczynił coś takiego, z czego niemożliwą jest rzeczą, aby śmierć nie nastąpiła; ten i ci wszyscy, jeśli śmierć rzeczywiście zaszła, wpadają w I-em całkowitą (con Trid. locit cit.); Suarez, *De censuris etc.* disp. 44 sect. 2—4. To samo odnosi się do żołnierzy, którzy w niesprawiedliwej wojnie zadają wrogowi śmierć lub do niej bezpośrednio się przyczyniają (*Decr. Grat.* c. 4 dist. 51; *Decr. Greg. IX* c. 5 l. V t. 37; Suarez l. c. disp. 47 sect. 5 n. 1, 2; Ballerini-Palmieri, *Opus theol. moral.* t. III p. 365). Co więcej, wbrew zasadzie ogólnej, I-as ex homicidio powstaje nawet wtedy, gdy zachodzi wątpliwość, czy właśnie inkryminowany czyn spowodował śmierć człowieka, byle tylko sam fakt jego śmierci opierał się na pewnych danych. Taki wątpliwy zabójca, o ile jest kapłanem, zaciąga I-em częściową (*Decr. Greg. IX* c. 12, 18, 24 I. V t. 12; D'Annibale, *Summa Theol.* mor. P. I n. 427 ss.; Bal-Pal. l. c. p. 335; Gasparri l. c. n. 152, 409), o ile zaś święceń kapłańskich jeszcze nie posiada, prawdopodobnie całkowitą (*Decr. Greg. IX* l. c.; Werntz, *Jus Decret.* t. II tit. VII n. 145). Natomiast wypadkowe zabójstwo (homicidium causale. v. Boenningh. l. c. p. 40 ss.; Gasparri l. c. n. 440 ss.) nie sprowadza I-em (*Decr. Grat.* c. 48—51, dist. 50; *Decr. Greg. IX* l. c. c. 9, 13, 14, 15, 22, 23, 25), chyba, że jest wynikiem wielkiego niedbalstwa, lub wielkiej lekkomyślności (homicidium causale mixtum). *Decr. Greg. IX* l. c. c. 7, 8; c. 7, 19, l. V t. 38; c. 7 l. t. 14; c. 9 l. III t. 50; Richter l. c. p. 92 ss.; Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 116 ss.; Boenningh. l. c. p. 51—60; p. 72 ss.; Gasparri l. c. n. 444 ss.; Bal.-Palm. l. c. p. 366.

Całkowitej I-i ex homicidio podlegają również osoby świadomie (Suarez l. c. disp. 44 sect. 2 n. 13), lub wskutek występnej nierozwagi (Boenningh. l. c. p. 80 ss.), przyczyniające się rozkazem, radą lub współudziałem do spędzenia żywego płodu ludzkiego; za taki zaś w tym wypadku prawo kościelne uważa płód męski po upływie dni 40 i żeński po upływie dni 80, licząc od chwili poczęcia (*Decr. Grat.* c. 8—10 C. XXXII q. 2; *Decr. Greg. IX* c. 20 l. V t. 12; const. Greg. XIV „*Sedes Ap.*" 31 Maii 1561; Eschbach, *Disputationes physiologico-theologicae* p. 139; Bal.-Pal. l. c. p. 369; Lehmkuhl, *Theol mor.* t. II n. 1015; Werntz l. c. nota 449). Wolny jest zatem od I-is ex homicidio kto mężczyźnie lub kobiecie dostarcza środków, zapobiegających zapłodnieniu lub poczęciu (Pirhing, *Jus canonicum* l. V t. 8 n. 15).

b) Okaleczenie, pod którem rozumie się jawne lub skryte pozbawienie siebie lub innej osoby członka, spełniającego własną funkcyę w organizmie (Bal. Pal. l. c. p. 356 ss.; Gasparri l. c. n. 406 ss.), nprz. ręki, palca, nogi, oka, o ile nie jest rzeczą czystego przypadku, podobnie jak zabójstwo, pociąga za sobą I-em zarówno w stosunku do samego sprawcy jak i do współuczestnika występnego czynu (*Decr. Grat.* c. 4—8 dist. 55; c. 2 dist. 33; c. 1 § dist. 36; *Decr. Greg. IX* c. 1—5 l. I t. 20; c. 3 l. V t. 4 in 6°, cap. unic. l. V t. 4 in Clem.; Benedictus XIV, *De Synodo dioec.* l. XI c. 7 n. 4 ss.; Schmalzgrueber, *Jus canon.* l. I t. 20 n. 3 ss.; Boenningh. l. c. p. 85 ss.). Jednakowoż, ponieważ prawo tylko wątpliwego zabójcę wymienia, jako irregularem, przeto tej zasady nie należy rozciągać na wypadki wątpliwego okaleczenia. (Pirhing l. c. l. V t. 12 n. 70; Werntz l. a. n. 148).

Jeżeli zabójstwo człowieka lub spędzenie żywego płodu ludzkiego dokonane zostało z rozmysłem, choćby nawet skrycie, tylko Papież może udzielić dyspensy od I-is (con. Trid. ses. XIV c. 7 *De ref.*; ses. XXIV c. 6 *De ref.*; Richter l. c. p. 92; Lingen et Reuss l. c. p. 116 ss.; p. 123; Boenningh. l. c. p. 33 ss., p. 84); jeżeli zaś jest następstwem grzesznej nieoględności, dyspensuje Papież lub biskup, zależnie od tego, czy przestępstwo stało się jawnem, lub też pozostało ukrytem (con. Trid. locis cit.; Boenningh. l. c. p. 70, 88; Gasparri l. c. n. 408).

Mnóstwo szczegółowych wypadków, z których można poznać, czy i o ile Stolica św. udzielała lub odmawiała dyspensy

w rozmaitych rodzajach I-um, zawierają „*Analecta Juris Pontificii*“ ser. III p. 564; ser. VIII p. 1453; 1691—1705, 1737, 1853—1886, 1997—2000; 1963—1980; ser. X p. 636, 827, 1053, 1135, 1155; ser. XI p. 96; ser. XIV p. 81, 475, 709; o I-es zaś w Kościele Wschodnim pisali: Pitra, *Juris eccles. Graecorum historia et monumenta*; Zhishman, *Eherecht d. Orient. Kir.*; Hefele, *Konziliengeschichte*.

X. J. G.

Irwing Edward, predykant szkocki, założyciel głośnej sekty chiliastycznej Irwingianów. Już w pierwszych dziesiątkach lat w. XIX, objawiło się wśród duchowieństwa episkopalnego w Anglii i prezbiteryalnego Szkocyi, niezadowolenie z powodu skostnienia kła urzędowego, oraz panoszącego się coraz więcej racyonalizmu i dążność ku ożywieniu go przez reformę liturgii i rozbudzenie życia religijnego, przez uczęszczanie do sakramentów śś. Dążność ta, która szczególnie wyszła z pośród teologów oxsfordzkich, jak z jednej strony zwróciła wielu ku Kłowi katolickiemu, tak z drugiej strony popchnęła innych na pietystyczno-chiliastyczne bezdroża. Do tych ostatnich przedewszystkiem należą Irwingianie, którzy się sami nazwali „świętą apostolsko-katolicką“ społecznością.

I. ur. się 4 sierp. 1794 w szkockiem miasteczku Annan, jako syn garbarza. Skończywszy nauki w Edynburgu pełnił przez lat kilka obowiązki nauczyciela matematyki. Chociaż poważniejszych studyów teologicznych nie odbywał, objął w r. 1815 urząd predykanta w Glasgowie, jako pomocnik kaznodziei Chalmersa. W r. 1822 powołano go do małego kaledońskiego kła w Londynie. Tu kazania jego zdobyły sobie taki rozgłos, że dla tłumów słuchaczy w r. 1827 wybudowano osobny kł przy Regentsquare. Najwięcej jednak uznania dla swoich poglądów zyskał sobie *I.*, konferencyami, które bogaty bankier londyński Drummond, począwszy od r. 1825 urządzał u siebie na wsi w Alburypark. Konferencye te miały charakter rekolekcyi, na które przybywał poważny zastęp wybitnych mężów. Tutaj też rozwinął *I.* w całej pełni swoje poglądy, tak tż słusznie Alburypark uważać można za kolebkę Irwingianizmu. Rozmyślano tam szczególniej te miejsca Pisma św., które mówiły o ponownem przyjściu Chrystusa P. i dowodzono, że ono, jak również panowanie antychrysta, po którem nastąpi tysiącoletnie królestwo Boże, jest blizkie. Celem przygotowania się na to przyjście, i zjednoczenia zwaśnionych wyznań chjańskich, nastąpić musi ponowne zstąpienie Ducha św.

W tym duchu *I.* pozwalał natchnionym przez Ducha św. na onych zebraniach zabierać głos. Uczył też, że P. Jezus obarczony był grzechem pierworodnym, acz żadnego aktualnego grzechu nie popełnił. Ta nauka spowodowała w r. 1832 usunięcie I a z urzędzu kaznodziejskiego przez prezbiteryum londyńskie. Wtedy Drummond, nieskąpiący pieniędzy na propagandę idei irwingiańskich, wybudował dla I-a mały kł w Londynie. Skutkiem nadmiernych wysiłków psychicznych i walk, jakie staczać musiał *I.* podupadł na zdrowiu, to też gdy w celach propagandy udał się 1834 r. do Szkocyi † 8 grud. t. r. w Glasgowie.

Nauka o rychłem przybyciu Chrystusa P. stanowiła o pojęciu przez I-ów Kłów. Twierdzili oni, że Kł katolicki i protestancki przez odsunięcie od pierwotnego porządku apiskiego stał się Babilonem z Apokalipsy (18,2), i że przeto należy go odnowić, aby przybyły Zbawiciel odnalazł swoją prawdziwą oblubienicę (I Tess. 4, 16; II Test. 2, 3 i in.). W tym celu Pan wezwał ponownie 12 apłów, którzy razem z 24 starszymi z Apokalipsy (4,4) zajmą się odnowieniem Kła. Dwoma pierwszymi apłami, powołanymi przez Chrystusa byli Drummond i Cardale. Na soborze londyńskim 1835 r. byli już obecni 12 apłowie i wydali odezwę do wszystkich duchownych i książąt całego świata. Apł Cardale, pozostał w Anglii, jeden wysłany został do Ameryki, dziesięciu się podzieliło dla propagandy między siebie Europę. Prozelityzm ten na ogół nie cieszył się powodzeniem, wyjąwszy północnych Niemiec, gdzie od r. 1848 irwingianizm zyskał sobie sporo zwolenników i wyznawców.

Od protestantyzmu różni się Irwingianizm tem szczególnie, że uznaje Kł widzialny, którego członkiem stajemy się nie przez samą wiarę, ale przez działający ex opere operato Sakr. Chrztu św.

Urzędy Kła widzialnego są ustanowione przez Chrystusa P. i dla tego pełniący je nie są delegatami gminy, lecz mają charakter hierarchiczny, otrzymany przez święcenia.

Oprócz kapłaństwa I-ie uznają bierzmowanie, olejem św. namaszczenie, pokutę i małżeństwo za sakramenta. Uznaja też za szczyt nabożeństwa mszę (liturgię), do której używają szat zbliżonych do katolickich. Co do eucharystyi głoszą impannacyę a nie transsubstancyacyę. Liturgia ich jest zlepkiem rytuału greckiego, rzymskiego i angielskiego, przyczem posługają się językiem narodowym (prof. Thiersch *„D. Liturgie (eucharistiche Feier) und andere Gottesdienste der Kirche“* 2 tomy Basel 1866—1872). Co do wykładu Pisma św. domagają się żywotnej, nieomylnej powagi, którą posiadają ich apłowie i prorocy. (Por. Edw. Miller „The History and Doctrine of the Irvingianism“ 2. v., London 1878; T. F. Jörg *„D. Irwingianismus“*, München 1856; Michael Hohl, *„Bruchstücke aus d. Leben u. Schriften Irvings“* St. Gallen 1850).

(*Ch.*).

Isagogiczna szkoła krytyczna. Ob. Racyonalizm.

Isaian Barnaba o. mechitarysta, pisarz armeński, bibliotekarz Mechitarystów w Wenecyi, ur. w r. 1825 w Konstplu. Powróciwszy z misyi na Wschodzie był czynnym współpracownikiem czasopisma naukowego armeńskiego, pisząc doń wiele artykułów treści historycznej. Dokonał przekładu na język armeński sławnego *Podręcznika Epikteta*. Wenecya 1871. (Por. De Gubernatis, *Dictionnaire internat. des Ecrivains du jour*. Florence 1890, 4-o, t. II, str. 1223).

Isajkowski Franciszek Dołmat, biskup smoleński unicki z pierwszej połowy XVII w. Był synem Jana, podkomorzego oszmiańskiego i pisarza skarbowego litewskiego; poświęcił się stanowi duchownemu, wkrótce został kanonikiem wileńskim około 1620 r., później prałatem. W 1632 r. był delegatem kapituły na sejm konwokacyjny do Warszawy. Tam zapoznał się z kanclerzem Radziwiłłem, który go popierał u nowoobranego króla Władysława, wyrobił mu tytuł sekretarza królewskiego, a później mianował go regentem kancelaryi większej litewskiej. W r. 1634 został dziekanem kapituły. Z regenta kancelaryi został pisarzem litewskim a 1641 r. referendarzem. Skupił w swojej osobie wiele urzędów znakomitych świeckich i duchownych oraz beneficyów. Korzystając z tych beneficów fundował kościoły w Irabach i w Grodnie dla Jezuitów. R. 1644 towarzyszył królowi w podróży z Warszawy do Krakowa, a na sejmach z urzędu przy nim był. W r. 1648 obecnym był na elekcyi Jana Kazimierza w Warszawie i na sejmie koronacyjnym w Krakowie. Jan Kazimierz w r. 1649 wyniósł go na biskupa smoleńskiego po Parczewskim, lecz na bullę papieską musiał cały rok czekać, a tymczasem nie porzucając dworu i refendarstwa, pracował z posłami moskiewskimi nad zawarciem pokoju.

Po otrzymaniu bulli został konsekrowany na bpa i objął zarząd dyecezyą smoleńską. Po poddaniu się Chmielnickiego carowi moskiewskiemu wojska kozackie i moskiewskie obległy Smoleńsk. I. zabiegał gorliwie o bezpieczeństwo miasta i własnego mienia na to nie szczędził; szlachtę i mieszczan zagrzewał do obrony, ale w końcu opuścił srodze zagrożoną swoją stolicę. Po długim i walecznym oporze Smoleńsk upadł d. 3 października 1654 r., lecz I. już nie doczekał tego; umarł podobno na kilka miesięcy przedtem. (Por. Osiński, *Żywoty biskupów wileńskich*. I. 276).

X. S. G.

Isakowicz Józefat, bazylianin, autor poematu w języku łacińskim, p. t. *Iosaphati sive de nece Iosaphat Kuncewicz Archiep. Polocens.* libri III, Vilnae 1628 in 8-o, 95 str.; wyd. drugie w Poczajowie 1748, in 4-o.

Isakowicz Izaak Mikołaj arcybp. lwowski ob. ormiań. Ur. 6 czerwca 1824 w Łyścu na Pokuciu z rodziny szlacheckiej, syn Samuela i Rypsymy ze Słowackich, ukończywszy z odznaczeniem r. 1844 gimnazyum w Stanisławowie, studya teologiczne odbył we Lwowie, gdzie d. 13 lipca 1848 r. był wyświęcony na kapłana przez arcybpa Samuela Stefanowicza. Następnie 14 lat był wikarym w Tyśmienicy i Stanisławowie, r. 1862 zostaje proboszczem w Suczawie, a w kwietniu 1865

w Stanisławowie. Tu odrestaurował kościół i probostwo, a gdy w 7 lat ogień je zniszczył, energiczny pasterz drugi raz z pomyślnym skutkiem zabrał się do dzieła. 1871 r. kanonik hon. lwowski, 1877; dziekan stanisławowski, w styczniu 1882 zostaje primo loco umieszczony przez kler ormiański w ternie na przyszłego arcybiskupa; prekonizowany 3 lipca, zostaje 27 sierpnia konsekrowany przez bpa Dunajewskiego arcybpem lwowskim. — Mówca złotousty, pełen namaszczenia, często do końca życia przemawia w różnych stronach kraju i z kazalnicy i na uroczystych obchodach, wielkiego serca i miłosierdzia, gorący miłośnik ojczyzny, ogromnie popularny. Był protektorem Kółek rolniczych, członkiem rady nadzorczej *Macierzy polskiej* we Lwowie, w r. 1887 został asystentem tronu papieskiego i hrabią rzymskim, 1890 tajnym radcą cesarza austryackiego, w 8 lat później ozdobiony orderem I kl. żelaznej korony. W r. 1898 obchodził uroczyście swe sekundycye kapłańskie. Um. 29 kwiet. 1901, pochowany na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie. Napisał: *Kazania i nauki na wszystkie uroczystości w przeciągu całego roku*, 2 t., Lwów 1856 i 1857, (t. II. p. t.: *Kazania o Męce Pańskiej i nauki przygodne*), wyd. 3, Lwów 1890; *Ojcze nasz na 8 nauk pasyjnych rozłożony, tudzież i niektóre przypowieści Chrystusowe w naukach pasyjnych wykładane*, (t. III, Kazań), wyd. 2, Lwów 1887; *Kazania niedzielne w ciągu całego roku*; Lwów 1862, (t. IV *Kazań*); *Kazania i nauki świętalne i przygodne*. Lwów 1872; *Kaznodzieja katolicki*, zeszyt 12 wyd. w Krakowie 1872, jest pracą ks. I., prócz tego kilka nauk w poprzednich zeszytach; *Mowy żałobne o Samuelu Cyrylu Stefanowiczu arybpie lwows.*, Kraków w dodatkach miesięcz. „*Czasu*“ z r. 1859 i osobno; *o Ambrożym Poradowskim*, Lwów 1861; *o Klementynie z Potockich Miączyńskiej*, Lwów 1879. *O Grzegorzu Algarowiczu*, Stanisławów 1859; *Kazania podczas koronacyi obrazu N. M. P. na Piasku w Krakowie*, tamże 1883; *Dwa kazania: na uroczystość św. Stanisława Kostki oraz Niepokal. Pocz. N. M. P.*, Lwów 1883; *Kazania pasyjne*, dwie serye, Lwów 1878; *Mowa na posiedzeniu Sejmu galicyjs. w sprawie subwencyi dla Internatu ruskiego OO. Zmartwychwstańców* d. 23 stycznia 1886; *Odprawa autorowi broszury: „Głos do ziomków ob. ormiańs.-katol.*; Wiedeń 1861; *Mowy na Wiecach katol. w Krakowie* (1893) i *Lwowie* (1896) p. *Księgi Pamiątkowe* tych Wieców. Wydawał z x. Tomaszem Dąbrowskim: *Bibliotekę kaznodziejską polską* obejmującą Kazania i nauki na niedziele i święta całego roku z dzieł dawnych i nowych kaznodziei, 4 tomy, Lwów 1877 i 1878. Nadto ogłosił drukiem *listy pasterskie*. (Por. Kłosy t. XXXV; *Biesiada Literacka* t. LI (z podobiznami wizerunku). *M. B.*

Isambert (Ysambertus) Mikołaj, teolog francuski z XVII w. 1-t pochodził z Orleanu, ur. się w 1569 r. O życiu jego wiemy, że słynął jako profesor Sorbony (1617 — 1642), pracujący na katedrze kwestyi spornych („cathedra controversiarum“.

Z pism I-a okazuje się, iż był zwolennikiem kierunku tomistycznego w teologii. Zasłynął najwięcej z dzieła *Commentarius in S. Thomae Summam* (6 v. in folio, Parisiis, 1639). (Por. W. W. t. VI, k. 959; H. Hurter S. J. *Nomenclator... theol. catholicae*, Oeniponte, 1892, t. I, p. 390). *X. C. S.*

Ischia—bpstwo w południowych Włoszech (dioec. Isclana). Dyecezya I-a (Iscla) w prowincyi neapolitańskiej obejmuje sześć gmin. Bstwo powstało w XII w. Obecnie dyecezya I-a, suffragania arcybpa Neapolu liczy ok. 30200 wiernych, 1½ parafii, 82 kościoły i kaplice, 153 kapłanów świeckich. (Por. Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisgoviae, 1890, p. 30; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 196).

Iselin Jakób Krzysztof, filolog, ur. w Bazylei 21 czerwca r. 1681, um. 14 kwiet. 1737 r. Studyował w Bazylei teologię i filologię, został następnie pastorem, wykładał historyę powszechną i wymowę w Marburgu, potem w Bazylei, w końcu teologię od r. 1711. Był bibliotekarzem w Bazylei. I. ogłosił w języku łacińskim prace swoje z zakresu teologii, filologii starożytnej i inne. Wykaz ich podaje Jakób Beck w życiorysie I-a: *Vita Iselini*,

oraz Jan Rud. Iselin w piśmie *Laudatio Iselini.* Najważniejszem dziełem I a jest wielki słownik historyczny *Lexicon* w 4 tomach, wydany w Bazylei 1726—27.

Isenbiehl Jan Wawrzyniec, ur. w Heiligenstadt 1744 r., kształcił się w Moguncyi i tam wyświęcony został na kapłana. Udał się do Getyngi w charakterze misyonarza; tam wolne chwile od zajęć parafialnych poświęcał studyom, korzystając z kursów uniwersyteckich, wykładów literatury wschodniej Michaëlisa i Lessa. Książe elektor Emmeryk Józef arcbp moguncki mianował I-a profesorem zwyczajnym języków wschodnich i egzegezy w seminaryum moguckiem. Nabrał I. w swoim czasie rozgłosu z powodu prelekcyi o użytem przez Izajasza wyrazie *Emmanuel* (VII, 14) tłumacząc wbrew jednomyślnemu zdaniu OO. Kła, że pod imieniem Emmanuela nie rozumie Mesyasza, ale syna proroka. Taki wykład wywołał oburzenie, jednakże elektor poprzestał na zwróceniu uwagi profesorowi. Po śmierci elektora (11 czerwca 1774 r.) kapituła metropolitalna wytoczyła sądowe dochodzenie, wskutek czego, zaraz po przybyciu elektora Karola Józefa von Erthal (18 lipca 1774) I. został usunięty od obowiązków profesora i osadzony na dwa lata w seminaryum dla uzupełnienia teologicznego wykształcenia. Wtedy opracował rozprawę o Emmanuelu, celem usprawiedliwienia swych poglądów, wygłaszanych na kursach; takową cenzura wiedeńska uznała za dzieło kłamliwe, lekkomyślne i błędne. W r. 1777 został I. profesorem języka greckiego w szkole średniej, z poleceniem nie wdawania się w wykład Pisma ś.; wtedy jednak ukazała się w druku jego rozprawa p. t. *Neuer Versuch ueber die Weissagung vom Immanuel*, str. 292, in 8-o. Fakultet teologiczny moguncki wydał wyrok o rozprawie, iż zawiera zdania błędne, gorszące i podejrzane o socynianizm. I. został suspendowany a divinis i zaprowadzony do opactwa Eberbach 13 marca 1778 r., skąd 3 lipca umknął i udał się do Kreuznach, potem do Blies—Kastel, gdzie go oddano władzy kościelnej. Odprowadzony do wikaryatu w Moguncyi poddany był nowemu badaniu. Władza moguncka zebrała zdania o jego rozprawie potępionej i zakazanej przez arcbpów Trewiru, Kolonii, Salzburga, Pragi i Wiednia, a także bpów Würzburga, Passau i t. d. i fakultety teologiczne: paryski, trewirski, strasburski i heidelberski i całą sprawę przedstawiono do Rzymu i d. 2 września 1779 wydane było breve Piusa VI, potępiające rozprawę I-a.

I. przyznał się do winy, uczynił odwołanie, skutkiem czego uwolniony od cenzur kościelnych otrzymał kanonię w Amoeneburg. I. ogłosił w 1771 r. *Uwagi o punktach diokratycznych syryjskich przy słowach*; *Corpus decisionum dogmaticarum* Eciae catholicae 1777; *Chrestomathia patristica graeca*, 1777. I. utracił kanonię wskutek zmian politycznych, zaszłych w Niemczech i uzyskał tylko szczupłą pensyę (1803), i umarł 26 grud. 1818 r. w Oestrich, w Rhingau. (Por. Fritz, *K. L*, 5, 959—63 cd. 2; Reusch, *Deutsche Biogr.* 14, 618; Hurter, *Nomenclator* liter. t. 3, p. 595). *X. S. G.*

Isernia bpstwo włoskie (dioec. Isernensis et Venafrensis)—Miasto I-a. powstało z dawnego samnickiego grodu Aesernia, liczy ok. 8 tys. mieszkańców; leży nad dopływem Volturno, w prowincyi Campobasso. — Bptwo w I-a powstało w V w.; w 1852 r. połączono je z bpstwem Venafro, założonem w XI w., a w r. 1818 skojarzonem. Dyecezya Isernia-Venafro, sufragania arcybpa w Capua, obejmuje 22 gminy w prowincyi Campobasso i Caserta; w 1907 r. liczyła 55200 wiernych, 39 parafii, 105 kościołów i kaplic, 100 kapłanów i świeckich; klasztor: liczący 2 kapłanów zakonnych, 7 braci i w 3 domach zakonnych 19 zakonnic. (Por. *W. E. I.*, t. 31 — 32, str. 153 — 154; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Frib. Brisg., 1890, p. 29; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 197).

Isior Mikołaj. Ob. Łaszcz Marcin T. J.

Isla Józef Franciszek de, jezuita hiszpański, ur. w Villavidanes (Leon) w r. 1703, wstąpił do zakonu w r. 1719, był profesorem filozofii i teologii w Kompostelli, Segowii i Pampelunie; zasłynął jako znakomity kaznodzieja i pisarz, lecz krytyką i ostrym sarkazmem naraził so-

bie wielu, tak, że nawet niektóre z jego dzieł dostały się na indeks. Wygnany z ojczyzny dekretem Karola III udał się do Bolonii i tu został otoczony opieką rodziny Tedeschi'ch. † w r. 1781 w Bolonii. Z dzieł godne są zaznaczenia: *La juventud trionfante*, representada en las Fiestas etc. Salamanca, 4-o; *Triunfo del amor etc.* Madrid 1747, 8-o; *Compendio de la Historia de Espana etc.* Lyon 1750, 8-o, 2 vol; *Sumario de la Historia Ecclesiastica etc.* 1750—1753; *Historia del famoso predicador Fray Gerundio de Campazas*, alias Zotes etc. Madrid 1758, 4-o; ost. wyd. Leipzig 1885, 8-o, 2 vol, — dzieło na indeksie (Decr. 1 sept. 1760); *Cartas de Juan de la Encina etc.* Madrid 1784, 12-o; *Reflexiones Christianas sobre las grandes verdades de la fe etc.* Tamże 1785, 8-o, i inne. Wiele pism I-y w rękopiśmie zginęło w czasie banicyi jego z kraju. Caballero twierdzi, że takiż los spotkał poematy hiszpańskie, napisane z talentem przez uczonego jezuitę; wiele też swych pism sam przed śmiercią spalił. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Com.* t. IV; Gaudeau S. J., *Les Prêcheurs burlesques en Espagne.* Paris 1891, 8-o). *X. J. N.*

Islam (wyraz arabski: „oddanie się“ człowieka woli Boga) oznacza, według Mahometa, jawne wyznawanie ogłoszonej przez niego religii. Wyznawcy tejże religii sami siebie nazywają muslim, muslimin tj. oddający się; w perskotureckim musulman, stąd polskie muzułman; mahometanami nigdy siebie muzułmanie nie nazywają. Charakter, usposobienie, zdolności, warunki życia Mahometa (ob. art. Mahomet), stosunki społeczne narodu, do którego należał, polityczne i religia złożyły się na wytworzenie I-u. I. jest tworem z zasad arabskiego poganizmu, religii chrześcijańskiej i żydowskiej. Wymaga on wiary w jednego wszechmocnego i miłosiernego Boga (Allah), w przeznaczenie, w powołanie Mahometa zapowiedziane „przez proroków“, w życie pozagrobowe, w nagrodę w raju za czyny dobre, w karę w piekle za czyny złe, w w zmartwychwstanie i w sąd ostateczny. Uważając siebie za wysłańca Boga i reformatora religii objawionej Abrahamowi, z początku wyprowadzał swą naukę z Ksiąg Świętych Nowego i Starego Testamentu, o których miał najfałszywe pojęcie, a to dlatego, że poznał je od Żydów hołdujących gnostycyzmowi, którzy mitycznie tłumaczą Pismo ś., od nieoświeconych mnichów chrześcijańskich i od kłócących się z sobą monofizytów i nestoryanów. Przeto mylnie jest poinformowany np. o Trójcy Przenajświętszej, która według niego jest wiarą w to, że Bóg, Marya i ich Syn Jezus stanowią Trójcę Prz., i z oburzeniem odrzuca tę tajemnicę. Twierdzi, że księgi chrześcijan i Żydów zostały skażone przez „posiadających pismo“ (tak nazywa chrześcijan i Żydów), żąda jednak wiary w poprzednie objawienia (Pięcioksiąg Mojżesza, psalmy, ewangielie) i w proroków, którzy przed nimi byli posłani, od Adama do Chrystusa. Nauka dogmatyczna i moralna Mahometa stopniowo się rozwijała. Chcąc przeciągnąć na swą stronę Żydów, czyni im Mahomet w kwestyach obrzędowych pewne ustępstwa, np. post w dniu 10 pierwszego miesiąca, modlitwa z twarzą zwróconą w stronę Jerozolimy, lecz gdy nie chcieli go wspierać w szerzeniu nauki, rychło zniósł te rozporządzenia. Zasadnicze obowiązki, które nakłada I. są następujące: 1-o wiara, że jest tylko jeden Bóg (Allah) i że Mahomet jest jego wysłańcem, prorokiem; 2-o pięciokrotna codzienna modlitwa (salat); 3-o ofiara na ubogich składana do skarbca publicznego (czterdziesta część swego mienia); 4-o post w przeciągu miesiąca ramadan, polegający na tem, że przez cały dzień nie wolno nic wziąść do ust, dopiero w nocy; 5-o pielgrzymka do Mekki (ob. art. Kaaba). A gdy Islamizm się rozszerzył po dalekich stronach świata, uwalniać poczęto od tego obowiązku; można też dopełnić go przez zastępcę. Współcześnie z tymi obowiązkami wprowadzone były i pewne ceremonie: oczyszczenia albo omycia: (mniejsze, pewnych części ciała, jak ramion, nóg, głowy, lub większe, czyli omycie całego ciała; wezwania na modlitwę: muezzin, sługa meczetowy, w oznaczonych czasach wzywa do modlitwy krótkiemi formułami zachęty; tak np. do porannej modlitwy wzywa formułą: „modlitwa jest lepszą niż sen“).—Oprócz tego I. wymaga walki z niewiernymi (dżihad) i szerzenia nowej wiary siłą. Aby na-

wrócić pogan, wolno używać najgwałtowniejszych środków, jeżeli zaś niechcą przyjąć I-u, sami siebie pozbawiają prawa do życia; „posiadający“ zaś „Pismo“ chrześcijanie, Żydzi, czciciele ognia perscy (sabejczycy) mogą być tolerowani, jeżeli płacą podatek (dżizja). I. w porównaniu, ze staro arabskim poganizmem, w którym się urodził Mahomet, stoi pod względem moralnym wyżej. I. występuje przeciwko separatyzmowi plemiennemu i prawu zemsty, którym hołdował staro arabski poganizm, i w pierwotnej swej formie głosi równość wszystkich wiernych bez względu na plemię i rasę. Występuje przeciwko barbarzyńskim obyczajom Arabów, rozpowszechnionym wśród wielu plemion, grzebania żywcem nowo narodzonych dzieci płci żeńskiej; zabrania wina i pewnych hazardownych gier w celu rozszerzenia wśród ludności umiarkowania i poważnego zapatrywania się na życie. Sprzeciwia się jednak wszelkiego rodzaju ascetyzmowi i pochwala używanie dozwolonych uciech życia. Odrzuca bezżeństwo, krępuje jednak nieograniczoną dawniej poligamię, pozwalając mieć tylko cztery prawne żony, utrudnia też łatwy dotąd u Arabów rozwód. I. podnosi ówczesne stanowisko kobiety, które dopiero później coraz bardziej się obniża, gdy I. się rozszerza i wciela w siebie nowe narody. Haremy i eunuchy nie są wytworem I-u. Charakterystyczną jednak cechą I-u jest, że zalecając wytrwałość w wierze, w razie wielkiej potrzeby, gdy już inaczej radzić sobie nie można, pozwala się jej zaprzeć.—Źródłem I-u jest najpierw K o r a n, w który należy wierzyć, jako w prawdziwe objawienie boże. Księgę swych „objawień“ nazwał sam Mahomet Koranem. Od r. 40 do 60 życia dyktował tę księgę. Dzieli się ona na 114 rozdziałów (sura), z których każdy składa się z wierszy i rozpoczyna się wyrazami: „W imię Boga miłosiernego Odpuściciela“. Niektóre ustępy są pełne porywającego zapału i fantazyi, niektóre znów, i to większa ich cześć, są nader zimne i prozaiczne. Gdy się jakiś ustęp nie podobał Mahometowi, dyktował go później zupełnie inaczej. Często do dawnych „objawień“ dodawał później mniejsze lub większe uzupełnienia. Jeżeli zaś spostrzegał, że dyktowane przez niego rzeczy nie zgadzają się z sobą, kazał się trzymać jednego tylko tekstu. Niekiedy kasował całe rozdziały lub wiersze, polecając przytem uczniom, aby o nich zapomnieli.—Wszystkie te „objawienia“ spisane na pergaminie, na liściach palmowych itp. Kalif Abubeker kazał zebrać i ułożyć w jedną księgę. Przy pracy tej nie zwracano uwagi na porządek chronologiczny, lecz zdaje się, że autorowie przyjęli za zasadę większe rzeczy umieszczać z początku, a potem mniejsze. Egzemplarz, w ten sposób zredagowany, oddano na przechowanie wdowie po Mahomecie, Halsy, córce Omara. Wkrótce powstało wiele odpisów, lecz tak sprzecznych z sobą, że trzeci kalif, Omar, kazał czterem wybranym do tego mężom sporządzić najbardziej wiarogodną recenzyę. Po dokonaniu tej pracy, wszelkie dawne odpisy zniszczono. Od tego czasu Koran nie uległ żadnej zasadniczej zmianie.—Po śmierci Mahometa wcielono do zasad nowej wiary wszelkie przypisywane prorokowi pouczające uwagi i czyny.

Poglądy i sposób postępowania najstarożytniejszego muzułmańskiego pokolenia stały się regułą życia religijnego. Wszystkie te przez tradycyę przekazane szczegóły stanowią tak nazwaną s u n n ę (podanie), naturalnym zaś jej ustępstwem jest i d ż m a, czyli powszechna zgoda (consensus ecclesiae) wyrokująca w kwestyach wiary i jej nakazów.

Na tym to gruncie rozpoczęła się praca nad utworzeniem systematu prawa mahometańskiego, zakończona w szkołach teologicznych już w 2-im wieku ery mahometańskiej.—Bardzo prędko w I-ie ukazują się początki sekt. Początkiem ich różnica w zapatrywaniu się na i m a m, tj. kto ma prawo do dziedziczenia władzy „proroka“ (być kalifem) nad całym światem muzułmańskim. Jedni są za wybieraniem kalifa, ponieważ pierwsi kalifowie tą drogą doszli do władzy według powszechnego mniemania wiernych (idżma), drudzy zaś twierdzą, że ponieważ Mahomet mianował kalifem zięcia swego, Alego, więc władza ta powinna przejść na potomków ostatniego, zrodzonych z Fatymy, córki proroka. Pierwsi nazywają się s u n n i t a m i, drudzy zaś s z y i t a m i. Ci ostatni nie zadowolnili się, gdy w r. 750 po pozbawieniu władzy dynastyi Omajadów przez Abbasydów, wstąpili na tron krewni Mahometa, i popierali dalej pretendentów z domu

Alego. Z czasem, gdy potomstwo Alego bardzo się rozmnożyło, sami szyici podzielili się na rozmaite grupy, popierające rozmaite linie potomków Alego. Następnie zaś wytworzyły się pomiędzy szyitami, oprócz różnic w zapatrywaniach politycznych i różnice dogmatyczne: jedni twierdzą, że rodzina Alego posiada specyalne dane ku temu, aby być nauczycielami wszystkich wiernych, inni zaś idą dalej i zaczynają Alego i imamów uważać za coś nadludzkiego i wreszcie dochodzą do nauki o wcieleniu się bóstwa w Alego i jego potomków. Mylne jest zdanie upatrujące różnicę pomiędzy szyitami i sunnitami w tem, że szyici odrzucają Sunnę, a przyjmują tylko Koran. Świętymi dla nich są Koran i Sunna, lecz, ponieważ przekonani są, że Koran w pierwotnej redakcyi zawierał przywileje domu „proroka“, a w sunnickim wydaniu Abu Bekra i Osmana został skażony dodatkami i opuszczeniami, przyjmują zatem za prawdziwe tylko te podania, za któremi przemawia autorytet świadectwa rodziny proroka. Wielką wagę przywiązują szyici do postanowień imamów, których uważają za nieomylnych. Obrzędy ich tylko w drobnych szczegółach różnią się od obrzędów sunnitów, są jednak w stosunku do niemuzułmanów mniej tolerancyjni od sunnitów. Szyitami są głównie Persowie, sunnitami zaś pozostali muzułmanie: Arabowie, Turcy, Indowie i Afrykanie. Prawodawstwo muzułmańskie szyitów, systematycznie ułożone, wydał Querry, *Droit musulman, recueil les lois concernant les Musulmans Schyites*. Paryż 1872.— Z rozszerzeniem się I-u w Syryi i Mezopotamii współcześnie z politycznemi tworzą się i dogmatyczne sekty. Prawowierni trzymają się we wszystkiem ściśle Koranu, przyznają atrybuty Bogu, Koran uważają za powstały przed wiekami, odrzucają wolność woli, przyjmują bezwzględny fatalizm; przeciwnie racyonaliści mahometańscy (m u t a z y l i c i) bronią wolnej woli człowieka, odrzucają fatalizm, nieuznają atrybutów w Bogu, odrzucają odwieczny początek Koranu. Racyonaliści nie byli prześladowani, i owszem, za panowania niektórych kalifów z Abbassydów brali górę nad prawowiernymi. Jedną z sekt najpóźniejszych jest B e h a i z m powstały w roku 1844 w Persyi. Założycielem jest Mirza-Ali — Mohammed, który przyjął symboliczne imię Bab (wrota). Według niego ludzkość powinna się połączyć w miłości; postępując ustawicznie na drogach cywilizacyi. Przyjmuje wiarę w Jednego Boga, odrzuca wszelkie obrzędy, świątynie, duchowieństwo; niema modlitwy w pewnych określonych czasach, każdy się modli wtedy, kiedy czuje potrzebę. Sekta ta była prześladowana. Liczy bardzo wiele ofiar w zamordowanych jej zwolennikach, szerzy się jednak na Wschodzie; ma też swych wyznawców i na Zachodzie, chociaż nielicznych. W Turcyi z racyi ogłoszonej konstytucyi represye względem tej sekty ustały.

Z sektami muzułmańskiemi nie należy mieszać rozmaitych szkół, powstałych wśród wyznawców I-su, tłumaczących I. Szkół zasadniczych jest cztery: h a n i f i c i, m a l e k i c i, s z a f e i c i i h a n b a l i c i. Założycielem pierwszej jest Abu Hanifa (ur. w Kufa 702, um. 767), którego system odznacza się stosowaniem logiki do rozwijania zdań prawa I-u. Szkoła ta największą liczbę zwolenników posiada w Turcyi. Wypracowane przez hanifitów prawa mają w większej części świata mahometańskiego tylko teoretyczne znaczenie, ponieważ na równi z niemi zachowali swe starodawne prawa obyczajowe ludów pokonanych, które później przyjęły I. Prawo to obyczajowe (a d a t v. u r f) niektórych ludów np. północno-afrykańskich Kabylów często w swem założeniu sprzeczne jest z prawami Islamu. — Założycielem malekitów jest Abu Abdallah Malek ibn Ins (ur. w Medynie 716, um. 801). W przeciwstawieniu do rozumowego kierunku Hanifa, Malek opiera się na danych historycznych, różni zaś się pod tym względem, że oprócz tradycyi proroka przyjmuje pobożne podania mahometańskie.— Założyciel szkoły hanibalitów, Ahmed ihn Hanbal (ur. 786 um. 863) pobożne wierzenia ludu mahometańskiego popierał filozofowaniem, usuwając wszelką trzeźwą krytykę. — W ostatnich czasach ujawniła się tendencya w kierunku oczyszczenia I-u ze wszelkich naleciałości, które się wkradły do niego od narodów pokonanych, jak cześć świętych grobów. Z drugiej zaś strony na umysły wykształconych muzułmanów wielki wpływ wywiere kultura europejska.

I., którego celem z początku było zjed-

noczenie plemion arabskich, a następnie dopiero w głowie Mahometa zrodziła się myśl szerzenia swej nnuki po całym świecie, z nieznaną dotąd szybkością, dzięki połączeniu interesu osobistego jednostek ze sprawą rozpowszechniania nowej wiary, zagarniał coraz nowe narody. Minęło zaledwie sto lat od śmierci proroka a I. panuje już w Syryi, Persyi, Środkowej Azyi, w Egipcie, na całym północnym brzegu Afryki, dochodzi do środkowej Hiszpanii. Chciaż następnie państwo wyznawców I-u rozpada się, chociaż ginie centralna władza jednak I. odświeżany coraz nowemi plemionami Azyi czyni coraz dalsze podboje. Zawiesza nad Kustpolem półksiężyc. Dochodzi do bram Wiednia, lecz tutaj zatrzymany zostaje przez Jana III i od tego czasu zmienia się jego rola: zamiast zaczepnej zajmuje obronną pozycyę. Szerzy się jednak w Afryce. Dochodzi do Zanzibaru, stamtąd idzie do Mozambiku, przechodzi na Madagaskar.—Ścisłej cyfry co do liczby muzułmanów niepodobna podać, w każdym razie jest ich więcej niż 240 milionów (Krose, *Stimmen aus Maria—Laach* 65, 1903). — W Rosyi liczą: 13,885,944; w Turcyi 16,200,000; w państwach bałkańskich 1,287,879; w Persyi i Afganistanie 13,500,000; w Indyach angielskich 62,458,061; w Indyach holenderskich 30 milionów; w Chinach 20 milj.; w Egipcie i północnej Afryce 18 mil.; w Sudanie 25 mil. (Por. *The Moh. World of To-Day*, Londyn 1906).

Literatura: Monografie o Mahomecie; Weil (1843): Muiz (4 tomy, Londyn, 1858—61, 3-e wyd. 1894. Nöldeke (1863); Cusa, *De cribratione Alchorani*; J. Andrea, *De confus. sectae Muhamm*; Relandi, *De religione Moh.* Utrecht (1704, 2 wyd. 1717); S. Lee, *Contzor tracts on christianity and mahomedism*, Cambridge (1824); W. A. Neale, *Mohamm. syst. of theology contrast. with Christ.*, Lond. (1837); Döllinger, *Mohammed's Religion nach ihrer inneren Entwicklung und ihrem Einfluss auf das Leben den Völker*, Regensburg (1838); Kremer, *Gesch. der herrschenden Ideen des I.* (1868); Vambery H., *D. J. ins XIX Jahrh*, Lipsk (1875), przekł. polski, Warszawa (1876); Sell, *The Faith of J.*, Londyn (2 wyd. 1896); Le Chatelier, *L'Islam au XIX siècle*, Paryż (1889); Golziher, *Mohammed Studien*, Halle (1889 — 90); Montet, *La propagande chrétienne et ses adversaires musulmans*, Paryż, 1890; Klein, *Relig. of I.* Londyn (1906); Schanz, *Apol. II.* *X. H. P*

Islandya, wyspa oceanu atlantyckiego, na granicy półn. morza Polarnego, w r. 1880, na 1867 mil kwadr., licząca ludn. 72445. Od końca IX I. była samodzielną republiką, w r. 1264 przeszła pod panowanie Norwegii, a w r. 1380 Danii, która 1539—1550 przemocą ją protestantyzowała, w r. 1843 otrzymała własny sejm, a w r. 1874 konstytucyę. W Kopenhadze jest obecnie reprezentowana przez odpowiedzialnego ministra dla I-i. Pierwszymi mieszkańcami byli mnisi celtyccy, którzy w końcu VIII w. przybyli ze Szkocyi. Pobyt ich był chwilowy. Pierwsi odkrywcy Norwegczycy w IX w. byli poganami. W swych awanturniczych wyprawach stykali się z chijańskiemi sektami i od nich przejęli niektóre zwyczaje chijańskie, pozostając jednak przy pogaństwie. Pierwszym właściwym misyonarzem był saski bp. Fryderyk, którego do I-i przywiózł 981 r. islandczyk Thorwald Kodransson: spotkał się on jednak z takim oporem, że w r. 985 opuścił wyspę bez pomyślniejszych rezultatów. Wielu jednak Islandczyków nawróciło się w Norwegii, gdzie krół Olafr Trygwason, gorliwie krzewił Chijanizm. Z jego polecenia przybył na wyspę Stefnir Thorgilson, który wszakże, skutkiem zbyt surowego postępowania, nie wiele zdziaławszy, musiał powrócić do Norwegii. Nie więcej szczęśliwą była misya niemieckiego kapłana Dankbranda, chociaż udało mu się nawrócić sporą garstkę pogan. Właściwie dopiero dwaj nawróceni islandczycy Gizur mądry i Hjalti Skjeggjason ok. r. 1000 szerzej rozkrzewili Chijanizm, tak, że im właściwie zawdzięcza I. światło ewangelii. W ciągu 50 lat utworzone zostały dwa bpstwa Skalholt i Holar, które pierwotnie podlegały arbpowi Hamburga, a od r. 1152 archidyecezyi Throndhjem. Zarówno polityczne, jak i klne stosunki utrzymywała I. z Norwegią, dokąd jeździła też młodzież na studya, jak również do Anglii i Francyi. Bpi islandcy dbali o karność kluą i można śmiało powiedzieć, że w niewielu z ówczesnych

państw chijańskich stosunki klne tak prędko zostały uporządkowane, jak tutaj. Odbywały się też synody, na których zapadały ważne uchwały, dotyczące karności klnej. Już w początku XII w. istniało dwanaście klasztorów, w których kwitnęły studya naukowe. Szereg bpów w Skalholt wynosi 30, aż do Ogmundra Palson (1520—1542), który w r. 1541 pojmany przez Dunczyków, uwieziony został jako ociemniały starzec do Danii, gdzie † 1542 r. Szereg bpów w Holar wynosi 24, a z nich ostatni Jan Arason, przez którego weszła do I. pierwsza drukarnia, został 1550 przez Duńczyków ścięty. Żaden kraj nie był tak zawzięcie strzeżony od wpływów katolickich, jak I. Przez trzy wieki nie wstąpiła tam stopa misyonarza katolickiego. Oba bpstwa wraz z parafiami zostały gwałtem sprotestantyzowane, klasztory zniesione, majątek klny skonfiskowany. Nadto biedny ten kraj coraz nawiedzały straszne choroby zaraźliwe. Dosyć powiedzieć że 1707 r. $^1/_3$ ludności pochłonęła ospa, zaś w połowie tegoż stulecia $^1/_6$ mieszkańców zmarła z głodu. Przy tem Duńczycy najhaniebniej wyzyskiwali swój monopol handlowy w I., tak, że ludność doszła do ostatnich granic ubóstwa. Niedbano też zgoła o zaspokojenie potrzeb religijnych i kulturalnych. Wiele parafij nie miało pastorów ani szkół. Żeby dać wyobrażenie o ubóstwie kraju wystarczy zaznaczyć, że z 299 kłów, 7 tylko jest z kamienia, 217 z drzewa, reszta z torfu lub w ziemi wykopane doły. Pierwsi misyonarze, którzy po trzech wiekach zawitali do I-i byli w r. 1859 dwaj francuscy kapłani Bernard i Baudoin. Ufundowali oni kaplicę, lecz byli przez pastorów luterskich tak srodze prześladowani, że musieli ją zamknąć. Ks. Baudoin napisał pierwszy podręcznik katolicki w języku nowoislandzkim (1865). Wreszcie w r. 1874 została ogłoszona tolerancya religijna. Pomimo to liczba nawróceń była niewielka. Przybyli też na wyspę 1883 r. dwaj Jezuici, ale i oni po niedługim czasie opuścili kraj bez większych rezultatów. (Por. Finni Johannaei, *Hist. Eccl. Islandiae* 4 t. Hafn. 1772—1788; Maurer, *Die Bekehrung d. norveg. Stamnes zum Christ.* 2 t. Münchon 1856; Münler, *Kirchengesch. v. Dänem. u. Norveg.* Leipzig 1825; Schweitzer, *Island, Land u. Leute.* Leipzig 1826; A. Baumgartner, *Island.* 1889; *Nordlandsfahrt.* Stim. a. M. Laach XXVII—XXX). (*Ch.*)

Islandzka literatura, jest aż do XII w. najściślej związaną ze skandynawską, prawie identyczną, gdyż większość poetów i pisarzy byli Islandczykami. Nadzwyczaj bogaty i wyrobiony język jest germańską odrośla indo-germańskiego jezyka i stanowi wspólny korzeń dzisiejszego duńskiego, szwedzkiego i nowo-islandzkiego. Najdawniejszym pomnikiem literackim jest E d d a, czyli zbiór pieśni na cześć bogów i bohaterów. Najstarsze rękopisy pochodzą z początku XIII w., gdy treść odnieść należy do epoki Vikingów (730—1040). Z Eddą co do ducha, treści i formy stykają się poematy zw. S k a l d y. Skaldowie byli to zawodowi poeci, którzy towarzyszyli królom i wodzom i opiewali ich czyny bohaterskie. Skaldy nabrały barwy chijańskiej dopiero przez św. Olafra Haraldsona (1015—1030). W natchnionych pieśniach wielbili bohaterów Sighvat i Thorarinn Loftunga. Aż do XV 425 skaldowie, oprócz 45 norwegczyków i 1 duńczyka, byli Islandczykami. Kiedy skaldy przeważnie przez Islandczyków rozwijały się w Norwegii, w Islandyi samej kwitnęła jeszcze w X w. S a g a, t. j. prosta opowieść historyczna, w formie romansu rodzinnego, w którym odzwierciadlały się ruchliwe czasy, począwszy od pierwszej kolonizacyi Islandyi (874). Posiadają one niespożytą wartość historyczną, malując ludzi, czasy i wypadki. Dają zwłaszcza obraz kulturalny epoki przejściowej z poganizmu do Chijanizmu. Sięgają one nie dalej jak do końca XI w.

Około zachowania pieśni Eddy i Sag największe zasługi położyli dwaj kapłani Seamundr Sigfusson Frodi (ur. 1056) i Ari Thorgilson Frodi (ur. 1067). Ostatni zwłaszcza tworzył podstawy do islandzkiej historyi literatury, Jemu też zawdzięcza się Landnamabok, t. j. połączona z dokładną genealogią geografia wyspy, wraz z krótką historyą epoki osiedleńczej. Od tej chwili żadna z gałęzi literatury nie jest tak pielęgnowaną i uprawianą jak historya. Od połowy XII, aż pod sam koniec XIV w. szczyci się Islandya długim szeregiem pisa-

rzy, ktorzy w tej lub owej formie opowiadali dzieje ojczyste. Tłumaczenia Biblii, w poszczególnych częściach ukazują się od XIII w. W trop zatem idą przekłady Ojców Kła, żywoty Świętych PP., legendy; wszystkie zaś noszą tytuł Sagi np. Mariu-Saga (żywot Najśw. P.), Postula-Saga (żywot Apostołów), Antonius-Saga, Augustyn-Saga i t. d.

Oprócz literatury historycznej i religijnej kwitnie także poezya, która opiewa już to osoby poszczególne, jak „*Hormsol*“ augustyanina Gamli Kanoki, „*Liknarbraut*“ (droga łaski) i in., lub chwałę Świętych, jak przepiękna pieśń maryjna „*Lilja*“ i in. Poezye te wychodzą z pod pióra mnichów i kapłanów. Ci ostatni biorą także żywy udział w poezyi świeckiej, jak bp Bjarni Kolbeinsson († 1223), autor „*Jomsvikingadrapa*“, Einar Skulason „*Togdrapa*“ (1095—1165, i in. a nadewszystko Snorri Sturlason, któremu przypisują t. zw. nowszą Eddę, która obok starszej jest największem arcydziełem staro-skandynawskiej literatury.

Przez coraz więcej rozszerzające się stosunki z Europą, poczynają udzielać się i najpopularniejsze tam tematy literackie, a zwłaszcza poezya rycerska, która poniekąd odsuwa tematy rodzime, odnoszące się do przeszłości i tradycyi ojczystej. Sagi nabierają wnet innego, więcej ogólnego charakteru. Z początkiem XIV w. rozpoczyna się t. zw. poezya Rimur. Naród przestaje się lubować w ciemnych obrazach, ujętych w surową formę długich wierszy Skaldów, a przekłada nadto wiersz krótki, a nawet woli stare utwory w tej nowej przeróbce. Rozwija się też bardzo poezya ludowa, która obok wielu stron dodatnich, często grzeszy brakiem smaku. Tem większą jest też zasługa tych poetów, którzy umieli piękność formy łączyć z podniosłością treści. Mężowie klni, przeważnie księża i zakonnicy uratowali najstarszą literaturę i nową, w epoce aż do reformacyi, podnieśli na wspaniałe wyżyny. Nie było winą Kła, że obok tego wyrastać poczęła literatura skażona prądami zewnętrznymi, które długo hamowały swobodny polot ducha chijańskiego.

Z chwilą narzucenia I-i protestantyzmu ustał wpływ klasztorów na literaturę a jednocześnie zerwana została nić łącząca z przeszłością. Zwrócono się ku Biblii. Pieśni i kazania, stają się głównym narzędziem rozwoju protestantyzmu. Oddr Gottskalkson (1540) przełożył Nowy Test. według opracowania Lutra, całego zaś tłumaczenia dokonał Gudbrandr Thorlaksson (1542—1627) superintendent w Holar, Tenże autor przełożył kancyonał i postyllę domową. Od tej chwili rozpoczyna się długi szereg studyów nad Biblią, oraz prac religijnych, przeważnie kazań. Niezaprzeczoną wartość posiada 50 pieśni pasyjnych Hollgrimra Pjeturssona (ur. 1614). Dużą popularnością cieszyły się kazania superintendenta Jon Vidalina († 1720). Poezya świecka zamilkła prawie, tem więcej, że z prądami religijnymi łączyły się polityczne. Znaleźli się jednak pisarze jak Björn Jonson (1568—1648), Arni Magnusson (1663—1730) i in., którzy sięgnęli do skarbnicy przeszłości i wydobyli przed światło dzienne dawne Sagi i Skaldy i tym sposobem pchnęli literaturę na tory narodowe.

Nowsze czasy, rozpoczynające się od r. 1750 rozszerzają ramy współczesnej literatury. Ukazują się prace przyrodnicze (Eggert Olafsson 1726—1768), ekonomiczne, fachowe, filozoficzne, kulturalne i t. p. Bp (protest.) Finrr Jonsson (1772—1778) ogłasza w 4-ch tomach historyę Kła, Halfdan Einarsson (1777) historyę literatury, Björn Halldocsson (1794) pierwszy słownik irlandzko-łaciński. Wychodzą też nowe wydania najstarszych pomników literackich. Poezya przez liczne tłumaczenia zyskuje dużą podnietę. Najznakomitsze utwory zagraniczne zostają przyswojone językowi islandzkiemu. Duch racyonalistyczny, który przedostał się i do I-i nie znalazł ze strony pisarzy protestanckich należytego oporu. Przytoczyć można zaledwie kilka zbiorów kazań, pieśni, egzegezę niektórych ustępów Now. Test. (Sigurd Melsted 1860—1863), oraz pamflet pko misyom katolickim „*Samanburdur*“ (1859 r.) Z prac katolickich nadmienić można jedynie dzieło misyonarza Baudoine z 1865 r. W ostatniej dobie I. nie może się poszczycić wybitnymi utworami własnej literatury, a natomiast żyje ona płodami literatury skandynawskiej. (Por. Th. Möbius „*Catalogus librorum Islandicorum et Norvegicorum Aetatis Mediae*“ Leipzig 1858; Schlözer

„*Island Literatur u. Gesch.*“ Göttingen 1773; Maurer „*Island*“ München 1874; „*Islands Mittelalt. Literatur*“ Stim. aus Maria-Laach XXIX i XXXIV; (Por. Schweitzer „*Gesch. d. altskandinav. Literatur*“ Leipzig 1885).

(*Ch.*)

Islandzkie tłumaczenie całkowite Biblii wypracował r. 1584 Gundbrand Thorlakson w Holar, poprawił zaś w r. 1644 Thorlacius Sculonius. (Por. ks. Szlagowski, *Wstęp Ogólny.* II, 199).

Isner Jan ks., kaznodzieja i profesor teologii w akademii krakowskiej, żył w XV w. Napisał dzieło p. t. *De conscientia bona et mala*, w rękopisie w bibliotece jagiellońskiej. I. był dobroczyńcą ubogiej młodzieży akademickiej.

Isoard Ludwik Roman ks., bp. w Annecy, ur. w r. 1819 w Saint-Quentin (Aisne) był przez czas długi dyrektorem szkoły przygotowawczej „des Carmes,“ następnie auditorem roty dla Francyi w Rzymie; w r. 1879 mianowany bpem Annecy. I. był jednym z bpów francuskich, którzy czynem stwierdzili, że republikańska forma rządu nie przeszkadza im być wiernymi swym obowiązkom pasterzami Kła. I. † w roku 1901. Napisał: *Sujets d'oraison.* 1859, 16-o; *Hier et aujourd'hui dans la société chrétienne.* 1862, 12-o; *Le Clergé et la Science moderne* à propos de quelques publications récentes. 1864, 8-o; *De la Prédication.* 1871, 18-o; *La Vie chrétienne.* 1871, 18-o; *Des Bonnes oeuvres.* 1873, 18 o; *Questions du jour.* Deux mots sur l'enseignement de la religion. 1876, 18-o; *Constitutions dioecésaines* dressées par saint François de Sales etc. 8-o; *Le Sacerdoce*—zbiór konferencyj. 1878, 2 vol. in 8-o; *Le Mariage.* 1879, 18-o; konferencye; *Oeuvres pastorales*, III (1891—1900). Paris, Lethielleux, 1900, 8-o; *Le Systéme du moins possible* et Demain dans la société chrétienne. Tamże 1896, in 16-o; wyd. 3 popr. 1900, in 12-o; *Nouveau dire sur le systéme du moins possible etc.* Tamże 1897, 12-o; *Si vous connaissiez le don de Dieu*: les laïcs, les fidèles, le clergé, la revanche, Tamże 1899, in 12-o, i inne. (Por. Vapereau, *Dict. univers. des Contemporains.* 1893, 4-o, str. 833; Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o, str. 205). *X. J. N.*

Ison, benedyktyn niemiecki, ur. ok. r. 841, † w opinii świątobliwości w 871 w Granfel; po odbyciu studyów teologicznych w Saint-Gall, był tamże scholastykiem. Wezwany przez Rudolfa, księcia Burgundyi do klasztoru Granfel, pełnił tam obowiązki prefekta studyów. Napisał: *Historyę przeniesienia ciała św. Galla*, znajdującą się w Suriusa, *Vitae Sanctorum*, pod dn. 16 listop. i w Mabillon'a, *Acta Benedic.*, t. IV; *Życie i cuda św. Othmana*, w *III Siècle benedic.*, t. II. (Por. Glaire, *Dictionn.* t. I; Rivet, *Hist. litt. de la France*, t. V).

Ispahan bpstwo w Persyi (dioec. Ispahanensis v. Hispahanensis). Miasto I-n, stolica niewielkiego okręgu w Persyi, było niegdyś stolicą całej Persyi i dziś jest najznaczniejszem miastem po Teheranie; posiada liczne pamiątki z czasów dawnych. Dawniej m. I-n nosiło nazwę Aspadana, zbudowali je Żydzi za czasów swej niewoli, ozdobił Aleksander Wielki. Trzęsienia ziemi i wojny zrujnowały miasto. Obecnie liczy Ispahan (zw. też. Isfahan) około 80 tys. mieszkańców, kilkanaście muzeów, 13 szkół i t. p. Na południowem przedmieściu Dżulfa mieszka kilka tysięcy Ormian, posiadających 2 klasztory, kilka szkół i 10 kościołów.—Bpstwo w I-a obrządku łacińskiego założyli w 1629 r. Karmelici bosi, apostołujący w Persyi od r. 1604; od 1638 r. do 1693 r. administrował je bp wspólny Babilonu i I-n. Na początku XVIII w. skutkiem prześladowań dyecezya I-n upadła. Od 1827 r. pracę misyjną rozpoczęli Lazaryści; w 1840 r. bpstwo w I-n przywrócono, jako sufraganię stolicy arcybpiej w Babylonie, założono stacye misyjne w Urmii, Khosrowa i in. W 1874 r. bpstwo I-n bezpośrednio podlega St. Ap. Stolicę tę trzyma administrator misyi w całej Persyi, misyonarze Lazaryści pracują na 5 stacyach (od r. 1862 stacya misyjna istnieje w Teheranie); katolików łacińskiego obrządku liczą ok 350; 6 tys. Chaldejczyków należy do unickich dyecezyj w Urmii, Salmas, Sinna. Bpstwo katolickie w I-n od 1850 r. istniejące, liczy ok. 560 wiernych; rządzi niem patryarcha Cylicyi.

W 1906 r. pracowało w I ie 18 Lazarystów, liczono 48 kościołów i kaplic, 1 klasztor Karmelitów i 5 domów Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. (Por. *W. E. I.*, t. 31—32, str. 184—185; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg, 1890, p. 149—150; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 206—207).

X. C. S.

Israel, (pols. Izrael) gr. Ἰσραήλ imię nadane przez anioła Jakóbowi, z powodu jego walki z aniołem przez całą noc, gdy z żonami powracał od Fanuela do Mezopotamii, i zwycięstwa nad aniołem: „A on (anioł) rzekł, żadną miarą nie będzie nazwane imię twoje Jakób, ale Izrael, bo jeśliś przeciw Bogu był mocnym, daleko więcej przeciw ludziom przemożesz.“ (Genes. XXXII, 28) Israel według zdania egzegetów powstało z dwóch wyrazów sarah=walczyć i El=Bóg. Zdaniem św. Hieronima Israel pochodzi od „sarith“ i „El.“ „Sarith“ znaczy książe. (Por. *Quaest. hebr. in Genesim* XXXII, 27).

Na skutek tej nazwy, nadanej przez anioła, nietylko Jakóba pod tym imieniem spotykamy w dalszym ciągu P. ś., ale też potomków jego, już to jako „Synowie Izraela“ (Gen. XXXII, 32; XXXVI, 31; XLV. 21; XLVI, 8; Exod. I, 1, 7, 9, 13; II, 23—25; Luc. I, 16), jako „dom Izraela“ (Exod. XVI, 31; Mat. X, 6), jako „zgromadzenie synów Izraela“ (Exod. XII, 3), „książęta Izraela“ „pokolenia Izraela,“ „ziemia Izraela,“ „król Izraela,“ „naród Izraela,“ „Bóg Izraela,“ „nadzieja Izraela,“ już to poprostu „Izrael.“ (Num. VII, 1; Exod. XXIV; 4. V, 1; I Reg. XIII, 19; Mat. II, 20; Act. IV, 10; Joan. I, 49; Act. Ap. XXVIII. 20).

Od Jakóba aż do śmierci Saula ta nazwa odnosiła się do wszystkich Żydów. (Jos. VII, 15; Ruth. IV, 7). Oznaczała cały naród wybrany. Za czasów Dawida oznaczała wszystkie pokolenia na północ mieszkające w przeciwstawieniu do pokolenia Judy (II Reg. II, 9; X, 17, 18; XIX, 11). Po śmierci Salomona nazwa ta oznaczała 10 pokoleń północnych, które się oddzieliły od królestwa judzkiego i utworzyły królestwo Izraelskie ze stolicą najprzód Sychem, a potem Samaryą. Królestwo to trwało lat 244, obejmowało Galileę, Samaryę, Pereę i część Judei właściwej. Obalił je Salmanassar w 722 r. przed Chr., mieszkańców uprowadził do niewoli, a na ich miejsce przysłał osiedleńców z Babilonu, z Kuty, z Awah, Emath, Sepharwaim (IV Reg. XVII, 24; Esdr. IV, 10). Następujący byli królowie Izraelscy: Jeroboam, Nadab, Baasa, Ela, Zambri, Amri, Achab, Ochozyas, Joram, Jehu, Joachaz, Joas, Jeroboam II, Zacharias, Seltum, Manahem, Phaceia, Phacee, Ozee. Po niewoli Babilońskiej pozostałe resztki Izraelitów, nie zmieszane z innymi narodami, zlały się w jedno. Nazwa Izrael znów zaczęła oznaczać wszystkich potomków Jakóba (Jer. III, 6; Ezech III, 1.)

(Por. źródła katol.: Sulpicius Severius, *Chronic.*, I—II. 27, t. XX, col. 95—144; Bossuet, *Discours sur l'histoire universelle*, 1681; Krafft, *Heilige Geschichte*, 3 vol.; Rohrbacher, *Histoire universelle de l'Eglise catholique*. Nancy, 1842; Haneberg, *Geschichte der göttlichen Offenbarung*, 4 ed. Ratisbonne, 1876; Danko, *Historia revelationis divinae V. F.* Vienne, 1862; Schuster, *Handbuch zur biblischen Geschichte*, 4 ed, 1886; Zschokke, *Historia sacra Ant. Test.*, Vienne, 1872; Lenormant-Babelon, *Histoire ancienne de l'Orient*. 9 ed. Paris 1888, t. VI. p. 103—333; Pelt, *Histoire de l'ancien testament* Paris 1897; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 995—1005.

Źródła protestanckie: Kurtz, *Lehrbuch der heiligen Geschichte*. Koenigsberg, 13 edit. 1874; Ewald, *Geschichte des Volkes Israel*, 3 vol. Goettingen 7 ed. in 8-o 1864—1868; Köhler, *Lehrbuch der biblischen Geschichte A. T.*, Erlangen 1875—1893; etc.

Źródła żydowskie: Braun, *Geschichte der Iuden und ihrer Literatur*, 2 ed. Breslau, 1896. *X. R. J.*

Issachar I) Issachar dziewiąty syn Jakóba, a piąty urodzony z Lii. Issachar oznacza zapłatę, nagrodę. „I rzekła: dał mi Bóg zapłatę, iżem dała sługę moją mężowi memu, i nazwała imię jego Issachar“ (Genes. XXX, 18). Gdy Jakób z synami jechał na stały pobyt do Egiptu, Issachar miał czterech synów: Thola, Phua, Jasub, Semram (Genes. XLVI, 13; Num. XXVI, 23—24; I Paral. VII.)

Od niego otrzymało nazwę jedno z 12 pokoleń Izraelskich. Po zdobyciu przez Żydów ziemi Chanaan Issacharowi dostał się dział w okolicach równiny Esdrelon, południowa część góry Thabor, Hermon mniejszy i góry Gelboe, t. j. pomiędzy Aser i Zabulon z północy, rzeką Jordanem z zachodu i posiadłościami pokolenia Manassesa z południa (Jos. XVII, 12; Jud. I, 27; I Paral. VII, 29). Posiadłości pokolenia Issachar, w których było siedmnaście miast (Jos. XIX, 22; XXI, 28—29) należały zawsze do najżyzniejszych. Widać to z Genes. XLIX, 14, 15; Deuter. XXXIII, 18—19.

O pochodzeniu Issachar niewiele szczegółów podaje P. ś. Podczas wyjścia z Egiptu naczelnym wodzem tego pokolenia był Natanael syn Suara. (Num. I.) Przy górze Synai z pokolenia Issachara naliczono 54,400 mężów, zdatnych do boju (Num. I, 28—29), a na polach Moab 64,300 (Num. XXVI, 35) Pomiędzy 12 szpiegami, wysłanymi przez Mojżesza do zbadania ziemi Chanaan, był Igal syn Józefa z pokolenia Issachar (XIII, 8), a pomiędzy mężami wybranymi do podziału ziemi obiecanej był Phaltiel syn Ozana (XXXIV, 26). W posiadłościach Issachara Debora i Barak odnieśli zwycięstwo nad Asorytami niedaleko od wód Mageddo. (Iud. V, 18). Thola, jeden z sędziów mniejszych, pochodził z pok. Issachar (Jud. X, 1—2). Z tegoż pochodzili Baasa i syn jego Ela, królowie Izraelscy (III Reg. XV, 27; XVI, 8), i prorok Elizeusz, rodem z Abelmelmla.

2) Issachar lewita, siódmy syn Obededoma, jeden z odźwiernych swiatyni za czasów Dawida (I Paral. XXVI, 5). (Poo. J. Fürst, *Hebräisches und Chaldäisches Handwörterbuch*, Leipzig, 1876, t. I, p. 561; A. Dillmann, *Die Genesis*, Leipzig, 1892. p. 344; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III p. 1005—1010; Hagen T. J., *Lexikon Biblicum*, t. II, p. 839—844.

Issachar Ber. rabin w Złoczowie w drugiej połowie XVIII w. Pod koniec życia udał się do Palestyny i tam też umarł. Napisał *Bath Emi* (Źrenica mego oka) uwagi talmudyczne; *Mebasser Sedek* (Zwiastun sprawiedliwości); *Komentarz do Pięcioksiągu*. Oba dzieła wydane zostały po śmierci autora w Dubnie 1798 r.

Issachar Ber ben Naftali Kohen ze Szczebrzeszyna, wybitny uczony żydowski w drugiej połowie XVI w. Napisał komentarz do Midraszu p. t. *Matnoth Kehuna* (t. j. Dary kapłaństwa), który cieszy się wielką popularnością (wyd. 1-e Kraków 1587—88) oraz indeksy do księgi kabalistycznej Zohar p. t. *Mareh Kohen* (t. j. Widok kapłana) wyd. 1-e. Kraków, 1589.

Issaverdenz Jakób o., pisarz armeński, prokurator generalny OO. Mechitarystów w Wenecyi, ur. w r. 1834 w Smyrnie. Napisał m. i. *Armenja i Armeńczycy*. 1873—76, 3 tomy, po angielsku; *Rytuał armeński*. 1872, 4 tomy, również po angielsku; jest też przekład francuski; *Liturgie Arménienne, en notes européennes*. 1876, wyszło w 3 językach, i w. inn. (Por. De Gubernatis, *Dictionn. internat. des Ecrivains du jour*. Florence 1890, 4-o, t. I, str. 1224).

Isserles Mojżesz, uczony talmudysta w Polsce w XVI w. ur. około r. 1520, był rabinem w Krakowie, um. 1 maja 1572 r. Wydał glossy do Szulchan Aruchu p. t. *Mappa*, w których uwzględnił zwyczaje i praktyki religijne Żydów polskich i niemieckich: *Torath Chattatch* — przepisy rytualne; *Szeloth u. Teszuboth*, Kraków 1640, komentarz *Darke Mosze*, Berlin 1702—3. I zajmował się astronomią, filozofią scholastyczną i historyą, o czem świadczą dzieła: *Torath ha Olah*, objaśnienie świątyni wyd. 1-e, Praga 1570; glossy do dzieła filozoficznego Maimonidesa p. t. *Moreh Nebuchim*, Lwów 1861: komentarz do dzieła astronomicznego *Theoria planetarum* prof. Purbacha; komentarz do Księgi Estery p.t. *Mechir Jajin*, wyd. 1-e Kremona 1559. *X. S. G.*

Istor ob. Astarot.

Istocznikow Michał, teolog prawosławny, magister teologii, kształcił się w kazańskiej akademii duchownej, był nauczycielem religii w żeńskim instytucie Rodionowskim. Napisał cenną rozprawę akademicką pt. *Mnimaja zawisimost't biblejskago wierouczenja ot religii Zoroastra*, za którą w r. 1897

otrzymał stopień magistra teologii. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* Petrogrod 1904, 8-a, t. V, k. 1143).

Ita św—1). I. hr. na Togenburgu, starannie wychowana, od lat dziecięcych okazywała wielką skłonność do życia klasztornego, lecz ulegając woli rodziców wyszła za hr. Hartmanna. Ciężkie próby przechodziła I. w tem małżeństwie; posądzona o niewierność została strącona przez rozgniewanego małżonka do fossy otaczającej zamek. Cudem tylko ocalona od niechybnej śmierci, udała się na dziką pustynię, położoną o kilka mil od zamku, przeżyła tam 17 lat bez wszelkiej pomocy ludzkiej. Przypadkiem została odnaleziona przez jednego z myśliwych hrabiego, który żałując swego postępku, chciał ją wziąć na zamek, ale I. nie chciała wracać do świata, lecz zamieszkała w pustelni, którą jej zbudował małżonek w pobliżu klasztoru Fischingen, i prowadziła tam dawny tryb życia. Pod koniec życia zamieszkała w klasztorze, ale ślubów nie składała. † w końcu XI w. Cześć I-y rozszerzyła się po jej śmierci i została zatwierdzona przez Stolicę Aplską. Święto 3 listopada.—2) I. opatka w Irlandyi, ur. w początkach VI w. w Nandesi z rodu królewskiego. Usunąwszy się z pośród świata, poszła na pustynię i ślubowała Bogu dziewictwo. Później zbudowała klasztor, znany pod nazwą Cluaincredhail, w którym, jako opatka, była wzorem wszystkich cnót. † w r. 567. Święto jej obchodzono w klasztorze i w wielu kłach hrabstwa Waterford p. d. 15 stycznia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, 4-o, t. I, k. 1437—38). *X. J. N.*

Itacyusz z Ossonoba ob. Idacyusz.

Itala, I. Nazwa wyraz łaciński italus, a, um, skrócony z italicus oznacza: należący do Italii, pochodzący z Italii), spotykamy często u poetów klasyków, rzadziej u prozaików, u Cycerona i Arnobiusza (Kaulen, *Geschichte*, p. 116). Wyraz ten nabył znaczenia rzeczowego i stał się techniczną nazwą u biblistów, dla określenia pierwotnego tłumaczenia łacińskiego Biblii przed św. Hieronimem, a nawet wszystkich przekładów łacińskich Pisma św., jakie istniały w pierwotnym Kościele.

Nazwy tej użył św. Augustyn w dziele *De Doctrina Christiana* (II, 15, XXXIV) w znanym i głośnym ustępie: „In ipsis autem interpretationibus Itala caeteris praeferatur, quia est verborum tenacior cum perspicuitate sententiae," „z pośród tych tłumaczeń Italę nad inne wynieść należy, bo łączy w sobie dosłowność z wyrazistością myśli."

Wielu krytyków usiłuje dowieść, że ustęp ów, w którym raz tylko jeden św. Augustyn użył nazwy Itala, jest popsuty przez przepisywaczy. Beuttey, oraz Casley (*Catal. Mss. Biblioth. Lond.* 1734) poprawiają itala na illa; nam zaś na quae. Trudno się zgodzić, aby wyraz tak używany często, jak illa, tysiące razy przepisywany właściwie, w tem jednem miejscu został zamieniony przez przepisywacza na inny, rzadko w prozie używany; tem mniej można przypuścić, iż quae pierwotne przez nieuwagę na nam przerobiono, chybaby poprawiacz, znalazłszy itala zamiast illa, dla sensu, quae na nam zamienił. Nowożytni niektórzy krytycy itala poprawiają na: usitata, wychodząc z założenia, że w przytoczonym ustępie bezpośrednio po sobie następowały dwa us: interpretationibus usitata, przepisywacz drugie us opuścił, pozostało itata, które na itala poprawiono (Potter u Zieglera, *Die latein. Bibelüb. v. Hier.* z. 19: Vigouroux, *Manuel Bibl.*, I, ch. III, art. IV, 126, § 2). Ziegler poprawkę tę odrzuca na zasadzie, iż św. Augustyn tekst Siedemdziesięciu nazywa usitata, nigdy zaś łacińskiego tłumaczenia, jednakże się myli, bo Augustyn (*De Consensu Evang.* 66, 128, 84) nazywa Italę: „Interpretatio usitata." To zaś pozwala odeprzeć zarzut drugi, że Augustyn raz tylko i w tem tylko miejscu wspomina o łacińskim tekście Biblii, będącym w powszechnem użyciu i poważaniu.

Jakąkolwiek przyjmiemy krytykę rzeczonego ustępu św. Augustyna, czy będziemy czytali itala, czy usitata, pozostanie zawsze prawdą, że przed św. Hieronimem było tłumaczenie łacińskie Biblii, powszechnie używane, które Hieronim zowie „communis editio" (Praef. in Ev. Hebr. in Gen.) „Vulgata" (Com. in Jon. 2, 2), „Vulgata translatio" (Is. 9, 2—4), „antiqua translatio" (In Ezech. 40, 16), „Vetus" (Ep. 49 ad Pamm. p. 235).

II. Czas powstania tłumacz. łacińskiego Biblii. Przypuszczać należy, że na łacinę rozpoczęto tłumaczyć Pismo św. już w zaraniu Chrześcijaństwa. Język grecki wprawdzie był znany szeroko w Italii, a nawet był językiem urzędowym w Kościele, ale lud prosty, który w przeważnej liczbie garnął się do Kościoła, greckiego nie rozumiał, mówił łacińską gwarą pospolitą (vulgaris). Ponieważ zaś większość nowonawróconych należała do niższych warstw ludności, które greckiej mowy nie rozumiały, zjawiła się więc nieodzowna potrzeba przetłumaczenia co najmniej wybranych ustępów z Ewangelii, oraz Psalmów, służących tak dla publicznych zebrań, jako też do prywatnego czytania.

Przy nauczaniu zaś całe Pismo św. było potrzebne, zatem już w I-ym wieku najprzód Księgi Nowego Test., a potem i Starego zostały na łacinę przełożone (Kaulen, *Enleitung in die heilige Schrift*, § 145).

III. Ilość tłumaczeń łacińskich przed św. Hieronimem. Z łacińskich cytat, znajdujących się w dziełach najstarszych Ojców Kościoła, oraz odwiecznych łacińskich rękopismów Biblii wynika, że w pierwotnych wiekach Chrześcijaństwa wiele było odmiennych zwrotów, oraz wyrazów po ówczesnych odpisach Biblii łacińskiej.

Na podstawie tych różnic wytworzyły się wśród uczonych dwa zdania. Jedni twierdzą, że było wtedy wiele odrębnych, niezależnych tłumaczeń łacińskich (Wiseman kard., *Zwei Briefe über I Joh.* 5, 7; Tischendorf, *Evang. Palat. ined.* Lips. 1847, p. XVI; Verce lone, *Dissertaz. Accad.*, Rom. 1864; Jac. Arn. Hagen, *Sprachl. Erörter. z. Vulgata*, Freiburg in Breisgau, 1863; Fritze, *Herzog* P. R. ed 2, VIII, 535; Hen. Reusch, *Lehrb. d. Einleit. i. d. Alte Test.* Freiburg 1859; Hanneberg, *Geschichte* p. 791; Cornely, *Introd.* I, § 137; Trochon, *Introd.* I, p. 105). Inni zaś odmienności owe uważają za poprawki i waryanty jednego i tego samego tłumaczenia (Belarmin, *De Contr. Ch. fid.* 2, 8, p. 19; Mariana, *Dissert., Script.* Migne, t. I, p. 591; Walton Brian, *Biblia polygl. Prolegomena* 5, 5; Richard Simon, *Hist. Crit. V. T.* 11, 2, 242; Martianay, *Vulg. an. lat.*, 1695; T. Hearne, *Act.* 1715; Carpzov, *Critic.* T. V. T.; Calmet, *Proleg. et diss.* p. 391; Glaire, *Intr. hist.* 1, 219; Hug, *Einleit.* Tübing. 1821, 1, 434; Ziegler, *Die latein. Bibelüb. v. Hier.*, 19; Kaulen, *Geschichte*, p. 6; *Einl.* I § 146; Danko, *De Script.* p. 103; Vigouroux, *Manuel*, § 125.

1-o Tłumaczeń wiele. Zwolennicy tego zdania dla poparcia swych twierdzeń przytaczają następujące dowody: a) powołują się na świadectwa Ojców i Pisarzy Kościoła. Św. Augustyn w dziele swem *De Doctrina Christiana* (II, 16, t. XXXIV, col. 43) tak się o tłumaczeniach łacińskich wyraża: „Qui scripturas ex hebraica lingua in graecam verterunt numerari possunt, latini autem interpretes nullo modo. Ut enim cuivis primis fidei temporibus in manus venit codex graecus, et aliquantulum facultatis sibi utriusque linguae habere videbatur, ausus est interpretari", „Tych, co Pismo św. z hebrajskiego przełożyli na grecki, można zliczyć, lecz łacińskich tłumaczy policzyć niepodobna. W pierwszych bowiem czasach komukolwiek tylko z chrześcijan wpadł do ręki tekst grecki Biblii, a miał o sobie mniemanie, że choć trochę posiada obydwa języki, zabierał się zaraz do tłumaczenia." Św. Izydor Sewilski, przytaczając ten ustęp św. Augustyna, dodaje: „Atque inde accidit tam innumerabiles apud Latinos extitisse interpretes" (*Eccl. off.* I, 12, 7, t. LXII, col. 748). „Stąd też pochodziło, że u Łacinników tak wielu było tłumaczy." A Walafryd Strabon, pisarz z IX w. takie składa świadectwo: „Multi utriusque linguae (graecae et latinae) scioli fecerunt alias translationes de praedictis graecis translationibus in latinum." (*Gloss. ordin.*, *Proleg.*, t. CXIII, 23). „Wielu, posiadając choć cokolwiek obydwa języki, ze wspomnianych tłumaczeń greckich, tworzyło nowe przekłady na jęz. łaciński."

b) Ojcowie, pisząc o „tłumaczach łacińskich" w liczbie mnogiej mieli na myśli rzeczywistych twórców nowych, odrębnych tekstów łacińskich. Św. Augustyn bowiem we wzmiankowanym wyżej ustępie wyrazu „interpretari" użył w znaczeniu „translatores" (tłumacze), nie zaś „emendatores" (poprawiacze), jak to nowoczesna krytyka wykazała (ob.

Wstęp ogólny do Pisma św., ks. A. Szlagowskiego, t. II, str. 50—55).

2-o Tłumaczenie jedno. Drugie zdanie natomiast głosi, że przed św. Hieronimem było jedno tylko tłumaczenie łacińskie, pomimo waryantów i odmienności, które wtedy w tekście łacińskim Biblii zachodziły.

a) Twierdzenie to uzasadniano porównaniem i zestawieniem łacińskich rękopismów z odpisami greckimi Siedemdziesięciu. Jak bowiem z różnic, napotykanych w kodeksach greckich Septuaginty, nie można wnioskować, że nie jeden, ale kilka było przekładów aleksandryjskich;—tak również i różnice w odpisach łacińskich nie mogą przemawiać za wielością tłumaczeń. Bliższe zaś rozpatrzenie i porównanie tych różnic wykazało, że polegały na przestawieniu, zamianie, opuszczeniu, czy dodaniu wyrazów i zwrotów; wysłowienie zaś, język i właściwości stylowe stwierdzają, że pochodzą one od tego samego tłumaczenia łacińskiego.

b) Chociaż bardzo liczne świadectwa współczesnych Ojców łacińskich brzmią jednozgodnie za wielością owych tłumaczeń, a nawet za ich bardzo wielką liczbą; — najwidoczniej jednak Ojcowie Kościoła, pisząc o tekście łacińskim Biblii, wyrazu *interpretari* (tłumaczyć), oraz pochodnego *interpretator* (tłumacz) używali w znaczeniu *emendare* (poprawiać) i *emendator* (poprawiacz).

Jednak M. Ziegler pogląd ten uważa za błędny i w dziele swojem (*Die lateinischen Uebersetzungen vor Hieronymus und die Itala des Augustinus*, München 1879) uzasadniwszy i wykazawszy znaczenie, jakie Ojcowie Kościoła dawali wyrazowi „interpretari — tłumaczyć," dowodzi, że według ich wiarogodnego świadectwa za ich czasów nie jedno, ale wiele było tłumaczeń łacińskich.

3-o Stosunek wzajemny. Zwolennicy zdania o wielkiej ilości tłumaczeń łacińskich przed św. Hieronimem, przy bliższem określeniu, wzajemnego do siebie stosunku wszystkich tych przekładów nie zgadzają się ze sobą. Jedni sądzą, że wszystkie one zażywały jednakowego uznania i wziętości, każda w pewnym kościele, czy kraju, żadne zaś nie wywalczyło sobie powszechniejszego wpływu (Beutley, Casley, Ernesti, Potter, oraz inni). Drudzy twierdząc, że po nad wszystkie inne wybiło się jedno zwane Itala które uważają za urzędowy tekst Bibli w Kościele łacińskim (Baroniusz, Belarmin, Mariana, Walton, R. Simon, Martianay, Hearne, Carpzow, Calmet, Glaire, Hug, Ziegler, Kaulen, Danko, Vigouroux etc.).

a) Pierwsi zaprzeczają autentyczności oraz wiarogodności wspomnianego wyżej ustępu św. Augustyna *De Doctrina Chna.* b) Drudzy zaś uzasadniają autentyczność jego. Wielki Doktór Kła chciał w tem miejscu pouczyć czytelnika, jak ma sobie postąpić, aby dojść zrozumienia ciemnych i zawiłych ustępów w Piśmie św. Jeżeli więc ustęp ten przeczytamy, jak chce Casley, że z pośród wielu tłumaczeń to nad inne wynieść należy, które łączy w sobie dosłowność z wyrazistości myśli, wtedy każdy z czytelników zada sobie pytanie, któreż to jest tłumaczenie i dla czego autor bliżej nam go nie określił? Gdy zamiast *illa* pozostanie *Itala*, odrazu wszyscy zrozumieją, że ona jest owem tłumaczeniem ponad inne wynoszonem. Tłumaczenie nie jednakowe miano nosiło; prawdopodobnie tylko po prowincyach nazywano je Italą, a w Italii, oraz samym Rzymie nazywano je *communis* (powszechny), *Vulgata* (znany) *usitatus* (używany). (Por. Kaulen, *Gesch.* p. 119; Desjacques, *Les vers, lat.* de l. B. 1888 p. 730). Inni pisarze łacińscy nie wszyscy mieli sposobność do wzmiankowania o Itali, nie wszyscy być może posiadali jej wiarogodny odpis.

Wszelako to jest pewne, że i w Italii i w Afryce tego tłumaczenia używano (Desjacques, *l. c.* p. 731). Jednakże odpis, którym posługiwał się św. Augustyn, różni się od tych, które cytowali inni pisarze afrykańscy, jak Cypryan i Tertulian. Z Cypryanem zgadza się Laktancyusz, oraz Synod kartagiński z r. 256; z Augustynem zaś— Ambroży, Rufin, oraz inni pisarze z Italii (Ziegler *l. c.*, p. 54). Różnice w cytatach Biblii niekoniecznie i niejedynie powstawały tylko z różnorodności tłumaczeń łacińskich, używanych przez Ojców, ale i stąd także, iż oni sami, znając język grecki, poprawiali od ręki w swych odpisach błędy tam znaleziо-

ne; albo że gdy dłuższe cytaty brali z kodeksów, to krótsze pisali z pamięci, zatem niedosłownie. Wreszcie na to zwrócić należy uwagę, że późniejsi przepisywacze dzieł Ojców czynili niekiedy własnowolne poprawki cytat biblijnych, tam się znajdujących.

4-o Wnioski. Zestawiwszy i porównawszy ze sobą wszystkie dowody o tłumaczeniach łacińskich, dochodzimy do przekonania, że w owych odległych wiekach było wiele niezależnych od siebie przekładów. Wykazują to niezbite świadectwa Ojców, mówiących o wielu tłumaczach i tłumaczeniach łacińskich. Św. Augustyn pisze, że to się stało „w pierwszych czasach wiary“ (*primis fidei temporibus*). (*De Doctr. Christ.* II, 11), zatem należy to odnieść do drugiego wieku, do pierwszej jego połowy.

Ten popęd do tłumaczenia, wywołany już to potrzebą, już też pobożnością, zjawiał się wszędzie zarówno w Rzymie, jak i w Italii, Afryce i Galii. Tłumaczyli wierni, kapłani i biskupi; tłumaczyli jedni, poprawiali drudzy, wszyscy zaś za tłumaczów uchodzili, wszyscy nad Biblią pracowali, wszczynając coraz większe zamieszanie.

Tłumaczenia te, mniej lub więcej udatne i obszerne, nie były całkowite, lecz cząstkowe. Przekładano jedną, dwie Ewangelie synoptyczne, wszystkie Ewangelie, Listy św. Pawła, Listy katolickie, Psalmy ze Star. Test. Nie były one przeznaczone do publicznych występów, miały bowiem czysto prywatny charakter.

Do publicznego zaś i powszechnego użytku w Kościele łacińskim służyło jedno tłumaczenie, które św. Augustyn nazywa *Itala*, lub *usitata*, a św. Hieronim *vulgata*, *communis*. Jak więc Kościół Grecki, pomimo kilku odrębnych tłumaczeń greckich, jako urzędowy, publiczny i obowiązujący tekst biblijny miał tłumaczenie Siedemdziesięciu, tak Kościół Zachodni powszechnie i publicznie używał Itali.

IV. Ojczyzna Itali. Zdania są podzielone, jedni utrzymują, że Afrykę Prokonsularną uważać należy za miejsce, gdzie wypracowano Italę (Wiseman, *l. c.*; Hug, *Einl.* I, 463; A Maier, *Einl.* p. 563; Hagen, *Sprachl. Eroerter.* 3; Le Hir, *Etud. bibl.* I, 264; Himpel, *Tüb. Quartalschr.* 1876, p. 749; Cornely, *Intr.* I § 137; Chauvin, *Leçons d'Intr, Gen,,* Paris, 1905, p. 323; z protestantów Reusch, *Ital. u. Vul.* p. 5). Drudzy zaś wskazują na Rzym, czy południową Italię (Reitmayr, *Einl.* p. 262; Gams, *Kircheng.* p. 86; Kaulen, *Gesch. d. Vulg.* p. 109; *Einl.* 132; Ziegler *D. latein.* Bib. 1879, p. 21; Walton, *Polygl. Praef.* 10, § 1; Blanchini, *Evang. quadr. Prolem.*; Zschokke, *Hist. S. A. T.* p. 36 i wielu innych).

1-o. W Afryce musiano przetłumaczyć najwcześniej Biblię na jęz. łaciński, mówią pierwsi.

a) Łacina bowiem była językiem urzędowym w Kościele afrykańskim. Od chwili, gdy Rzymianie zawładnęli Kartaginą, język zdobywców zdobywał sobie coraz szersze pole, usuwając mowę ludów miejscowych. To też niemasz chrześcijańskiego pisarza z tego kraju, aby nie pisał w tym języku. Po łacinie opowiadano Ewangelię w Kartaginie, w Hipponie i po łacinie odprawiano tam liturgię.

b) W Rzymie natomiast i w Italii niższej wśród pierwszych Chrześcijan panował język grecki, który był językiem urzędowym, liturgicznym dla Kościoła rzymskiego przez dwa pierwsze wieki. Dowodzi tego:

aa) Pismo św.: Ewangelia św. Marka, głównie przeznaczona dla Rzymian, oraz List św. Pawła do Rzymian, pisane są po grecku i po łacinie.

bb) Listy pasterskie, jak: dwa Listy św. Piusa I do Justa, bpa Wiennеńskiego, ułożone po grecku, choć są przeznaczone nie dla Greków, ale dla chrześcijan w Galii. (Galland, *Bibl. Vet. Patr. I*).

cc) Nagrobki najstarsze w katakumbach mają napisy greckie. (Rossi, *Roma Sotter.* II, pp. 236).

dd) Najdawniejsi pisarze chrześcijańscy w Rzymie dzieła swoje tworzyli po grecku, jak: Klemens Rzymski, Hermas, Modestus, Kajus, Hipolit.

e) Dowody wewnętrzne, językowe wskazują na afrykański początek Itali, gdyż przechowane dotąd jej szczątki stwierdzają te same właściwości, jakie widzimy u pisarzy łacińskich z II w.

w Afryce. (Wiseman kard., *Zwei Briefe über 1 Joh.*, 5, 7).

2-o W Rzymie. Na to im drudzy odpowiadają: najstarszą Biblię łacińską tłumaczono w Rzymie.

a) W Rzymie język grecki był wprawdzie bardzo używany, tłum żydowski mówił tam wyłącznie po grecku, stąd też wystarczała mu Septuaginta. Wyższe stany kształciły się w greckiej literaturze i w tym języku pisywały na nagrobkach. Zwierzchność też duchowna chrześcijańska używała greckiego w stosunkach urzędowych z innymi kościołami. Lecz językiem ludu rzymskiego była zawsze łacina, nią tylko mówił, a innego języka nie rozumiał. W czasach zaś apostolskich oprócz nauczania i liturgię także odprawiano w mowie ludowej, zapożyczywszy tego zwyczaju od synagog żydowskich, które u siebie do obrzędów wprowadzały mowę, używaną przez ogół żydowski.

Liturgię rzymską w Rzymie po łacinie ustanowił sam Piotr św. według świadectwa św. Inocentego I i św. Wigiliusza papieży. (Leinhart, *De antiq. Litur.* p. 61; ks. Nojszewski, *Liturgia Rzymska*, str. 10).

Nauczanie zaś publiczne i prywatne po domach wymagało całkowitego przekładu Ksiąg śś., przedewszystkiem Nowego, potem Starego Testamentu.

b) Dowody, popierające pochodzenie Itali z Afryki, a czerpane z jej właściwości językowych, są nadzwyczaj kruche, co w części przyznają nawet ci, którzy je przywodzą. Istotnie, język ludowy w Italii do afrykańskiego tak był zbliżony, że południowo-italskie właściwości (*idiotismi*) uchodzić mogą za afrykańskie; nie można więc nawet brać ich w rachubę, gdy się chce napewno określić kolebkę Itali. (Ziegler, *Latein. Bibelübersetz.* 22).

V. Właściwości Itali. Wszystkie tłumaczenia starożytne łacińskie mają tę cechę wspólną, że odnośnie do Ksiąg St. Test. dokonano ich nie z tekstu hebrajskiego, lecz bezpośrednio z Septuaginty; stąd nazywano je także „*Septuaginta in latino*".

Dlatego też Itala posiada wszystkie właściwości Septuaginty, począwszy od poszczególnych wyrazów, aż do ducha języka. Zachowała ona wiele greckich nazw i wyrazów technicznych, które przeszły potem do Wulgaty ś. Hieronima (G.-A. Saalfeld, *De Bibliorum Sacrorum Vulgatae editionis graecitate*) a nawet do wielu języków nowożytnych. Tak nazwa, dana Pięcioksięgowi Mojżesza: Πέντατευχος, Pentateuchos, oraz poszczególnym jego Księgom: Γένεσις, Ξόδος, Λευϊτικόν, Ἀριθμοι, Δευτερονόμιον, Genesis, Exodus, Leviticus, oraz Deuteronomium przeszły do łacińskiego Kościoła, nietłumaczone nawet (z wyjątkiem Ἀριθμοι, które zamieniono na łacińskie *Numeri*), oraz do wszystkich nowożytnych tłumaczeń.

Itala zachowała nie tylko wyrazy Septuaginty, lecz nadto odtwarza ona ten sam sens i posiada wszystkie dodatki i zmiany, zrobione przez Siedemdziesięciu. (Zob. ks. A. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.*, t. II, str. 20,67).

Autora Itali z imienia nie znamy. Z właściwości łaciny, użytej w przekładzie, upstrzonej hebraizmami, widać, że tłumacz był z pochodzenia żydem (Kaulen, *Literarische Rundschau*, 89 rok.). Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że Itala była pracą zbiorową kilku ludzi.

Język łaciński Itali pochodzi z gwary ludowej, gminnej, pospolitej: *lingua vulgaris, rustica, plebeia*, nazwanej tak w przeciwstawieniu do języka literackiego wyższych stanów za Augusta, który zwano *lingua nobilis, urbana, classica.*

Odrębności tej gwary ludowej zaznaczały się w niedbałej pisowni, używaniu wyrazów, w odmianie rzeczowników i słów np. *aput* zam. *apud*, *conovi* zam. *cognovi*, *dossum* zam. *dorsum*, *videt* zam. *vidit*, *fascinavit* zam. *fascinabit*, *uno* zam. *uni*, *de partem*, *ex eam civitatem*, *stipulare* zam. *stipulari*, *retia* zam. *rete*, *sulfura* zam. *sulfur.*

VI. Resztki Itali. Urywki Itali przechowały się w księgach liturgicznych Kła katolickiego. W mszale znajdują się: introitus, offertorium, graduale, tractus, communio; również *Pater noster*, który ma: *Quotidianum* (powszedniego), oraz *Ave Maria*: *in mulieribus*; z niej pochodzą; w brewiarzu: antyfony, wersety; w rytuale: pontyfikale: antyfony.

Rękopisma Itali, które doszły do naszych czasów, zawierają tylko pewne jej części. Ewangelie posiadają odpisy: *Vercellensis* (a., pisany, jak się zdaje, ręką

Euzebiusza, męczennika w w. IV), *Veronensis* (b., wiek IV i V), *Colbertinus* (c., wiek VI), *Palatinus* (e., w. IV i V), *Cantabrigiensis* (d) zawiera też Dzieje Apostolskie. Odpisy: *Corbeiensis* i *Claromontanus* obejmują Listy ś. Pawła i Listy Katol ckie.

b) Druki. *Nobilius Flaminius* zebrał starannie wszystkie szczątki Itali Star. Test., które znajdują się w dziełach Ojców, oraz w starych księgach liturgicznych, resztę dopełnił z greckiego i całość wydał w Rzymie r. 1588 pod tytułem: *Vetus Testamentum secundum LXX latine redditum ex auctoritate Sixti V.* Tę samą pracę, ale z lepszym skutkiem, podjął Sabatier, który znowu zebrał wszystkie ułomki starej Itali, jakie znalazł w rękopismach, w księgach liturgicznych i u Ojców. Do każdego wiersza dołączył źródło, z którego czerpał. Odmienne czytania (waryanty) starannie zaznaczył i do Ksiąg St. Test. dodał Nowy. Całość ukazała się w druku r. 1742—1743 w 3 tomach in folio w Rheims p.t. *Bibliorum latinae versiones antiquae, sc. Vetus Itala et quaecunque in manuscriptis et antiquorum libris reperiri potuerunt.* I. Blanchini r. 1740 w Rzymie wydał, pod tyt. *Vindiciae canonicarum Scripturarum vulgatae latinae editionis*, ustępy z różnych Ksiąg, a przedewszystkiem Psałterz z rękopismu Weroneńskiego; oraz w dziele: *Evangeliarum Quadruplex*, tamże r. 1749; ogłosił również drukiem rękopisma: Weroneński, Werceleński, Korbejeński i Brykseński, dodał też i z innych. Rękopism z Cambrigde (Cantabrigienssi) wydał Kipling (Cam. 1793); Claromontanus z Listami ś. Pawła, Paulinus z Ewangeliami, Laudianus z Dziejami Apostolskiemi zostały drukiem ogłoszone przez Tischendorfa w Lipsku r. 1847, 1852, 1857. Odpis Augiensis, zawierający Listy ś. Pawła wydał *Scrivener* (Cam. 1855); Rhedigerianus ogłosił *Haas* (1865); Aureus — *Belsheim* (1878). Wreszcie inne Itali szczątki wydali F. Munter (1819); *E. Ranke* (1860, 1871); Vercellone: *Variae Bibl. lectiones Vulgatae*, w Rzymie (1860).

X. A. S.

Italo-grecy, uniccy grecy we Włoszech, znajdują się głównie w dawnem król. obojga Sycylii. Już za czasów przedchjańskich wielu Greków osiedliło się na południowem wybrzeżu Włoch, które skutkiem tego otrzymało nazwę *Graecia magna*. Ci jednak przeważnie zlatynizowali się. W średniowieczu znowu wielu Greków znalazło we Włoszech nową ojczyznę i ci zachowali dotąd swój obrządek klny. Tych ostatnich rozumieć należy pod oficyalną nazwą I-g. Przybycie I-ów nastąpiło głównie po zdobyciu Konstpola (1453 r.), a także po zdobyciu Cypru przez Selima II-go (1538—1540), a wreszcie po r. 1718, gdy Wenecya utraciła resztę swoich posiadłości w Morei. Tym sposobem już w XVI w., ok. 100,000 Greków osiedliło się w różnych punktach Włoch, a zwłaszcza w Kalabryi i Sycylii. Pże pozwolili I-kom zachować swój obrządek, byleby nie głosili nauk przeciwnych nauce Kła rzymskiego. Wobec faktów, że I-cy często wyłamywali się z pod jurydykcyi od różnych bpów łacińskich Klemens VII, a także Paweł III 1534 r. i Pius IV, konstytucyą 74 „Romanus Pontifex“ z 16 lut. 1564, ponowili rozporządzenia, aby w sprawie nauki i obrządku ulegali ordynaryuszom swego zamieszkania, a także, aby zaniechali głoszenia fałszywych nauk i praktyk jak: zaprzeczenie czyśca i prymatu pża, odrzucanie odpustów i cenzur, a wreszcie palenie zwłok.

Ponieważ zdarzało się, iż łacinnicy używali obrządku greckiego, a grecy łacińskiego przeto Pius V 1566 i Grzegorz XIII 1585, nakazali, aby jedni i drudzy trzymali się swego obrządku, a tam, gdzie w parafiach łacińskich proboszczem jest kapłan grecki, aby ten spełniał obowiązki swoje według rytuału łacińskiego (Hefele „*Conc. Gesch.*“ VI. str. 205) Wynikały jednak i w dalszym ciągu ustawiczne spory i niejasności, tem więcej, że klasztory Bazylianów (ob.), poczęły upadać i dopiero Grzegorz XIII, oraz Sykstus V wprowadzili nową ich organizacyę. Ostatecznie stosunki I-ków uporządkował Benedykt XIV bullą „Etsi pastoralis“ z 26 maja 1742. Bulla ta dotyczyła: 1) Wyznania wiary, 2) Chrztu, 3) Bierzmowania, 4) Olejów św., 5) Spowiedzi i Ost. Olejem Namaszcz., 6) Eucharystyi i Mszy św., 7) Ordynacyi i 8) Małżeństwa. Pragnąc utrzymać obrządek grecki, pż rozporządził, że dla chcących go zmienić na łaciński, dla doro-

słych świeckich wymagana jest dyspensa bpa, dla kapłanów zaś pska. Określone też zostały ściśle prawa i przywileje kleru greckiego, oraz założone lub uposażone dla alumnów greckich zakłady wychowawcze, a mianowicie kolegium ś. Atanazego w Rzymie założ. w 1574 przez Grzegorza XIII: kolegium ś. Benedetto di Ullano założ. przez Klemensa XII 1732 r. w dyecezyi Bisignano w Kalabryi i kolegium w Palermo założ. 1715 r. W każdym z tych kolegiów rezydował bp obrz. greckiego. Bpi ci mieli prawo ordynacyi, wizytowania parafij greckich, a wreszcie odbywania synodów kleru greckiego. Bpi łacińscy w sprawach swoich dyecezyan obrz. greckiego winni porozumiewać się z Propagandą.

Najdawniejsza kolonia I-ka była w Wenecyi, bo już w r. 1454. Burzliwe były dzieje tej nielicznej, ale wielce niespokojnej kolonii, aż w r. 1797, po przejściu Wenecyi skutkiem pokoju w Campo Formio do Austryi, przyjęła ona schyzmę. Zależy ona obecnie od patryarchy konstantynopolskiego i posiada kł. S. Giorgio, na Fondamenta dei Graeci. (Por. L. Dudreville *„Errori delle chiese Foziane e defezione della colonię orientale di Venecia“* Venez. 1859.

To samo w tymże czasie uczyniła kolonia I-cka w Ankonie, gdzie Klemens VII (1523 — 1534) oddał jej kł. ś. Anny. Kł ten w r. 1822 został im odebrany i oddany łacinnikom.

Kolonia na Korsyce istnieje od r. 1675. Pierwotni Grecy mieli tam osobnego wikaryusza aplskiego, który podlegał bpowi w Sagonie. Skutkiem jednak ustawicznych sporów o juryzdykcyę, stolica Aplska nie mianowała już wikaryusza aplskiego, a kolonię poddała bezpośrednio władzy bpa w Sagonie. W r. 1729 grecy wywędrowali stamtąd do Cargosa pod Ajaccio i tam utworzyli parafię (1000 dusz) z archimandrytą, jako proboszczem i klasztorem. Podlega ona bpowi Ajaccio.

W Liworno od 1593 r. istnieje obok grecko syzmatyckiej mała kolonia unicka z kościołem ś. Anuncyaty, któremu Benedykt XIV, z powodu prawowierności kolonii nadał przywilej bazyliki. Kolonia liczy obecnie zaledwie 50 wiernych z proboszczem. (Por. Moroni XXXIX).

W Pianano w dyec. Acquapendente, osiedliło się za Benedykta XIV ok. 200 greków, dla których Pius VI wybudował kł. Obecnie jest tam 35 rodzin i proboszcz.

Najwięcej I-ków osiedliło się w król. Neapolitańskiem; w samym Neapolu od r. 1526 istnieje kolonia grecka z kłem, proboszczem i wikaryuszem. W Apulii większość I-ków przyjęła obrządek łaciński, zachowała jednak swój język. Dzisiaj istnieje jeszcze tam kilka nielicznych kolonij.

W Kalabryi, żyje dotąd ok. 26.000 I-ków w dyecezyach Cassano, Rossano, Bisignano i Anglona-Tursi. Większość kleru zachowuje celibat. Obrządek tam jest czysty i szczerze oddany Stolicy Aplskiej. W każdej z wymienionych dyecezyj jest kilka a nawet kilkanaście parafij z odpowiednią liczbą kapłanów unickich.

Na wyspie Sycylii, gdzie także jest archimandryta liczą obecnie ok. 12,000 I-ków. W Palermo rezyduje bp. grecko-unicki dla święceń.

(Por. Rodata *„Dell origine stato presente dal rito greco in Italia“* Roma 1758; Moriconi *„De protopapis et Deuteris Graecorum et catholicis eorum ecclesiis.* Neapoli 1768; Hergenröther *„Die Rechts-Verhält. der orient. Kath. Riten“* w Archiv. für Kirchen-Recht.“ VII, str. 553). (*Ch.*).

Itamar najmłodszy syn Aarona (Ex. 6, 23); otrzymał kapłaństwo wraz z ojcem i trzema braćmi Nadabem, Abiu i Eleazarem (Ex. 28, 1 sq.). Po śmierci Nadaba i Abiu I. z Eleazarem wraz z Aaronem dzierżyli władzę kapłańską. Był także I. przełożonym nad lewitami Gersonitami i Merarczykami (Num. 4, 28, 33; 7, 8). Kapłaństwo Aaronowe pozostało nadal w potomstwie Eleazara i I-a. Przez Helego przeszło najwyższe kapłaństwo do rodu I-a, przez Sadoka zaś powróciło do potomków Eleazara. (III Reg. 2, 35).

Ite missa est—idźcie, już Msza skończona. Takiem wyrażeniem kończy się Msza św. w obrządku łacińskim. Obrząd ten jest bardzo dawny; wspomina o nim autor Konstytucyi apostolskich ks. VIII *„ite in pace“*, Ordo II Rom., Duran-

dus l. II de ritibus Ecclesice catholicae cap. LVI. Kard. Bona l. I, § III, *Rerum Liturgicarum* taki daje powód rozpuszczenia wiernych: „indecens ut populus e conventu quocumque, profano licet, abiret sine licentia. Hinc mos fuit primis quoque fidelibus expectare abeundi facultatem post sacros eorum conventus.“ Przed ogłoszeniem tego pozwolenia niegdyś kanony wzbraniały wychodzić z Kła (Conc. Agaths. c. 47; Aurel. c. 28). To okazuje się ze słów św. Chryzostoma w homilii *De Ecclesia non contemnenda:* „Ingressus es in Esiam, o homo, ne exeas, nisi dimittaris.“ Ite m. e. mówi się we Mszy św., gdy w pacierzach kapłańskich jest *Te Deum*, a na początku Mszy św. hymn *Gloria* (*Rub. Mis.* t. XIII n. 1); kiedy niema *Gloria...*, to przy końcu Mszy św. mówi się *Benedicamus Dno*, a we Mszach żałobnych *Requiescant in pace.* Taką podaje zasadę Micrologus in lib. *De Ecclesiasticis Observationibus* c. XLVI... „congrue in festivis diebus Ite m. e. dicitur, quia tunc generalis conventus celebrari solet, qui per hujusmodi denuntiationem licentiam discedendi accipere solet. Ad quotidiana Missarum solemnia non ab omnibus sed a Religiosis convenitur, qui plus spiritualibus negotiis, quam saecularibus invigilant. Ergo convenienter illis post Missam, non ut statim discedant, sed ut Dominum benedicant, denuntiatur. Hinc cum *Ite m. e.* dicimus, ad populum vertimur, quem discedere jubemus; cum autem *Bened. Dno* dicimus, non ad populum, sed ad altare, i. e. ad Dominum vertimur, ad benedicendum Dnum adhortamur.“ We Mszach uroczystych dyakon śpiewa Ite m. e. odwrócony do ludu, celebrans również stoi odwrócony do ludu (*Caer. Epis.* l. 2 c. 8 n. 78) i tych słów nie mówi (SKC. 7 wrześ. 1816 r.). Od W. Soboty, aż do soboty przewodniej włącznie we Mszach dodaje się po Ite m. e. i Deo gratias 2 alleluja (*Rub. Miss.*). (Por. Catalani, *Caer. Episcop.* p. 193 l. 1, § VII com.; Franciscus Stella, *Institutiones Liturgicae*, Romae, 1895 p. 110). *X. S. G.*

Itinerarium. Tak nazywają się w języku kościelnym modlitwy przepisane dla duchownych przed podróżą. Znajdują się one przy końcu brewiarza p. t. *Itinerarium clericorum*, w pontyfikale *de Itineratione Praelatorum.* Ceremoniał biskupi (l. I. c. 2. n. 1) przepisuje nowemu biskupowi, jak ma być ubrany do podróży przed swoim ingresem, a zarazem, że codzień w podróży po Mszy przed samym wyjazdem ma odmówić itinerarium: *In viam pacis...* ps. *Benedictus* (Josephus Catalani, *Caer. Episc.* l. I. n. 23).

Iturea—część tetrarchii Filipa, syna Heroda W. i Kleopatry. Nazwę swą otrzymała od Jetura dziesiątego z dwunastu synów Izmaela (Gen. XXV, 15; I Paral. I, 31). Iturejczycy byli w przymierzu z Agarejczykami, ponieśli porażkę od Izraelitów zajordańskich. (I Paral. V, 9). Według Eupolema Dawid walczył z Iturejczykami. Józef Flawiusz utrzymuje, że Arystobul I, król żydowski (105—104 prz. Chr.) podbił znaczną część Iturei i przyłączył do Judei, a mieszkańców, którzy chcieli pozostać w swych stronach rodzinnych poddał obrzezaniu (Ant. XIII, 11, 3). Od tego czasu spotykamy ich w historyi pod nazwą Syryjczyków lub Arabów. (Por. Appian. *Civ.* 5, 7; Plin., V, 23, 81; Cicero, *Philipp* 2, 19. 112; 13, 18; Caesar, *Bell. African.* 20). Iturea zajmowała wzgórza nad równiną Massya lub Marsyą pomiędzy Libanem i Antylibanem (Por. Strabo XVI, 2, 10, 18). Od czasu gdy Antoniusz podarował Itureę Kleopatrze, podzielono tę krainę na cztery części, czyli tetrarchie. Pierwsza część stanowiła tetrarchię Zenodora, syna Lizaniasza nad jeziorem Hule. (Por. F. de Saulcy, *Voyage autour de la mer Mort, Atlas*, pl. LIII. n. 5). Druga część nazywała się tetrarchią Abili, czyli Abiliną, (por. Abilena w *Enc. Podr. Kość.* t. I—II, str. 11). Trzecia tetrarchia zajmowała część górzystą Libanu. Podarował ją Kaligula niejakiemu Soemowi (Dio Cassius 59, 12), a po jego śmierci ta tetrarchia była przyłączona do Syryi. (Tacit, *Annal.* 12, 23). Czwarta tesrarchia to Chalcyda. O niej to tylko wiadomo, że cesarz Klaudyusz podarował ją Herodowi, bratu Agrypy i synowi Arystobula (*Antiqu.* XIX, 5, 1; *Bell. iud.* II, 11, 5). Słowa św. Łukasza z r. III, 1. „Filip brat jego tetrarchą Iturejskim“ odnoszą się do

pierwszej tetrarchii. (Por. Fr. Münter, *De rebus Ituraeorum*, Copenhague, 1824; E. Kuhn, *Die städtische und bürgerliche Verfassung des römischen Reichs*, in 8-o, Leipzig 1864—1865, t. II, p. 169—174; C. Ritter, *Die Erdkunde im Verhältniss zur Natur und zur Geschichte des Menschen*, 2-e édit. Berlin 1848—1855, part. XVII. 1, 1854 p. 14—16. Th. Mommsen et Marquardt, *Manuel des institutions romains*, trad. franc., t. IX, *Organisation de l'empire romain*, Paris, 1892, p. 343—345; Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 846—850; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1039—1042).

X. R. J.

Ivrea — bpstwo we Włoszech (dioec. Iporediensis v. Eporediensis).—Miasto Ivrea (Ippoveggia, Ipovedia, Epovedia), leży w pięknej miejscowości nad Dora Baltea, w prowincyi Turynu. I-ę założyli Rzymianie jako Epovedia, książęta longobardzcy mieli tu swą stolicę, Karol Wielki przyłączył I-ę do monarchii Franków. Przy końcu IX w. I-a była margrabstwem, w 1313 r. posiadał je hr. Amadeusz Sabaudzki. Obecnie I-a liczy ok. 7 tys. mieszkańców, posiada pamiątki z dawnych czasów, katedrę średniowieczną, liceum, szkoły. — Bpstwo w I-a powstało w VII w. Dyecezya I-a, suffragania arcybpa Turynu, obejmuje 113 gmin w prowincyi turyńskiej. W 1906 r. liczono w dyecezyi I-a ok. 218 tys. wiernych, 138 parafii, 453 kościoły i kaplice, 411 kapłanów świeckich, w 3 klasztorach—12 kapłanów zakonnych; w 7 domach 415 zakonnic. (Por. *W. E. I.*, t. 31—32, str. 220; Werner. S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisgoviae 1890, p. 19; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 254).

X. C. S.

Iwancow-Płatonow Aleksander, uczony teolog prawosławny, protojerej, dr. teologii, kaznodzieja i działacz społeczny. Ur. w r. 1835; po skończeniu w r. 1860 akademii duch. w Moskwie, pełnił różne obowiązki duchowne w Petersburgu i Moskwie; w r. 1872 został nadzwyczajnym profesorem historyi cerkiewnej w uniwersytecie moskiewskim. Studentem jeszcze będąc napisał I.—P. rozprawę literacką *O położitelnom i otricatelnom naprawlenii w russkoj literaturie*, która zwróciła uwagę S. T. Aksakowa na młodego pisarza i wybitny jego talent. Dzięki temu własnie I.-P. zbliżył się do kółka słowianofilów, zachowując jednak swoje osobiste, często wręcz przeciwne innym członkom koła, poglądy na sprawę, której szczerze mimo to sprzyjał. Jako pisarz historyk bacznie śledził za postępem nauki na Zachodzie zwłaszcza w protestanckich uniwersytetach, i tu jednak zaznaczył swe odrębne stanowisko historyka-teologa prawosławnego. Dał się poznać ze swych prac naukowych nietylko w Rosyi ale i zagranicą i zwrócił na siebie uwagę Harnack'a („Theologische Literaturzeitung" 1877, Nr. 25). Był jednym z wydawców czasopisma „Prawoslawnoe Obozrenje," należał do wielu stowarzyszeń i związków. Z mnóstwa dzieł i artykułów umieszczonych w czasopismach wymieniamy: *O rimskom katolicizmie*, 2 cz. Moskwa 1874; *Pierwyja lekcii po cerkownoj istorii*. Tamże 1872; *O socializmie* w swiazi z christianskim uczenjem o lubwi. Tamże 1877; *Oczerk istorii christianstwa u sławian*. Tamże 1869; *Czto takoje żiżń*. Tamże 1872; *Religia i uauka*. 1879, krytyka książki B. N. Cziczerina o tym przedmiocie; *Konstantinopolskij patriarch Fotij*. Moskwa 1891, krytyczny przegląd literatury o Focyuszu; studyum o Focyuszu wydruk. w starokatolic. czasopiśmie „Internationale theologische Zeitschr." 1894; *K. izsledowanjam o p. Fotije*. S. Petersb. 1892, dzieło nagrodzone; *O prepodawanii bogosłowia w russkich uniwersitetach*. („Prawosł. Obozr. 1862 ks. 5; *Otnoszenje rimskoj cerkwi k greczeskim cerkwiam i t. d.* („Duszepolezn. Cztenje." 1862, ks. 11) i inne. I.—P. † w r. 1894. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* Petrogr. 1904, t. V, k. 776—80).

X. J. N.

Iwanicki Józef ks. T. J., ur. w r. 1744 w Galicyi, wstąpiwszy do nowicyatu w r. 1761 został kapłanem i nauczał do r. 1773 gramatyki. Po kasacie zakonu uczył w dalszym ciągu w kolegium przemyskiem, mianowany proboszczem w Rohatynie. † w r. 1830

Napisał *Krótkie zebranie zarzutów ciekawych o rzeczach tego świata* pod zmysły nam podpadających i t. d. Berdyczów 1777, 8-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 697 i nast.).

Iwanowski Eustachy (Heleniusz), pisarz historyczny, ur. 1874 r., kształcił się pewien czas w liceum krzemienieckiem. Mieszkając w rodzinnej okolicy, w bliższej Ukrainie, koło Berdyczowa oddawał się powołaniu ziemiańskiemu, Zdołał ocalić od zagłady dużo szczegółów z życia domowego swej prowincyi i niemało wskazówek tyczących się dziejów instytucyi religijnych nietylko południowych województw, ale i innych ziem Rzplitej. Dzieła I-ego: *Matka Boska na Jasnej Górze, Królowa Korony Polskiej*, Paryż 1852; *Wiadomość historyczna o zgrom. XX. Bazylianów w Humaniu; Kilka rysów i pamiątek*, Poznań 1860; *Wspomnienia narodowe*, Paryż 1861; *Listy z kraju i zagranicy* z r. 1863 i 1864, Kraków 1867; *Rozmowy o Polskiej Koronie.* ib. 1873; *Pielgrzymka do Ziemi św. odbyta* w r. 1863, ib. 1876; *Pamiątki polskie z różnych czasów*, ib. 1882, 2 t.; *Wizerunek Rzplitej Polskiej*, ib. 1891, 2 t; *Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych*, ib. 1894, 2 t; *Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione*, ib. 1900. (Por. Anastazy Trembecki, *Zestawienie przedmiotów w dziełach Euch. Heleniusza*, Kraków 1900).

X. S. G.

Iwanowskij Mikołaj, teolog rosyjski, dr. teologii, ur. w r. 1840, kształcił się w archangielskiem sem. duch. i peters. akademii. Po skończeniu akademii, do r. 1900 wykładał historyę rossyjskiego raskołu, w znajomosci której szczególnie celował. Dysputował publicznie z roskolnikami w ciągu 25 lat w Kazaniu, Petersburgu, Moskwie i in. i dotąd pracuje na tem polu jako misyonarz. W ogóle położył wielkie zasługi dla historyi sekt w Rosyi, a zwłaszcza Chłystów. Z prac I-o drukowanych o tym przedmiocie zaznaczyć wypada: *Zbornik besed z staroobrjadcami.* Kazań 1877; *Kriticzeskij razbor uczenja nieprieml iuszczych* świaszczenstwa staroobrjadcew o cerkwi i tainstwach. Tamże 1883; *Rukowodstwo po istorii i oblic zenju staroobrjadczeskago raskoła i t. d.* Kazań 1886—7, cz. 1—3; i inne. W r. 1898 wyszedł 1-y tom zbiorowego wyd. dzieł I-o. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encykł.* Petrogr. 1904, t. V, k. 775—6; o działalności I-go jako misyonarza por. jego *Czetwerťwieka służenja so wremeni otkrytja sobiesiedowanij*).

X J. N.

Iweins Henryk Marja, dominikanin, współczesny, napisał m. i. *Le Tiers-Ordre de Saint-Dominique.* Nature, origine, règle et avantages du Tiers-Ordre. 1873. 32 o; *Les Frères Prêcheurs.* 12-o.

Iwicki Ignacy T. J., ur. w r. 1781 na Białej Rusi, wstąpił do Towarzystwa w r. 1800. Był nauczycielem humaniorów i wymowy świętej. W r. 1820 wysłany do Galicyi, † w Kossowie w r. 1823. I. był jednym z redaktorów „Miesięcznika Połockiego“ w r. 1818—1820. Napisał *„Rozprawa, w której się dowodzi, iż ludzie rozpustnych obyczajów* we względzie nauk moralnych dobremi pisarzami być nie mogą“ w „Miesięczniku Połockim“ 1818, 8-a, t. III. str. 272—296, (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, t. IV, k. 698).

Iwo św. bp w Chartres, ur. w r. 1035 ze znakomitej rodziny z Beauvoisis; młodzieniec z zapałem oddał się nauce literatury pięknej i filozofii, nie zapominając przytem o modlitwie i pobożnych ćwiczeniach, wszystko odnosząc do Boga i Jego chwały. W Bec pod sławnym Lanfrankiem studyował teologię, w Paryżu—filozofje, gdzie poznał Roscelina. W r. 1078 został kanonikiem regularnym w klasztorze pod miastem Gui, składając na utrzymanie klasztoru część swej ojcowizny. Niezwykła wiedza i pobożność I-a skłoniła przełożonych, że go wezwano na profesora teologii i P. św.; następnie został przełożonym zgromadzenia i piastował ten urząd przez lat 14 z wielkim pożytkiem dla wiedzy, pobożności i karności zakonnej. Dzięki temu klasztor Saint-Quentin stał się ogniskiem wiedzy i szkołą świętości, do której zwracali się bpi i książęta, prosząc o kanoników do reformowania

u siebie kapituł tego Zgromadzenia lub zakładania nowych. Gdy Godfryd bp z Chartres został przez pża Urbana II złożony w r. 1091 ze stolicy bpiej za symonię i inne występki, lud i duchowieństwo wezwało na tę stolicę I-a. Wybór ten był zatwierdzony przez pża i króla Filipa I. W sprawie małżeństwa Filipa z Bertradą, którą król chciał pojąć za małżonkę, odrzucając swą prawą żonę Bertę, I. okazał się niezłomnym obrońcą sakr. małżeństwa i wybrał raczej więzienie, jak zgodzenie się na to nieprawne małżeństwo. Mimo krzywd doznawanych od króla, św. bronił jego sławy i powstrzymywał panów i książąt od wypowiedzenia mu posłuszeństwa. Uzyskawszy wolność I. udał się na sobór do Beaugency, na którym zdjęto ekskomunikę z Filipa. I. † w r. 1115, a 80 życia. W r. 1570 Pius V pż pozwolił zakonowi Kanoników Regularnych odmawiać officyum na cześć św. i naznaczył dzień 20 maja na obchód jego uroczystości. Relikwie Św. przechowują się w katedrze w Chartres. Była to jedna z najpiękniejszych postaci w Kle francuskim tego czasu. Korespondował i przyjaźnił się z wielu uczonymi i świątobliwymi mężami swego czasu jak: Hildebert z Mans, Lambert z Arras, Wilhelm z Breuil, Godfryd z Vendome, Hugo od św. Maryi z Fleury, wreszcie uczona księżniczka Adela, hrabina z Blois. Św. I. napisał wiele cennych dzieł: *Historia Francorum brevis.* (Migne, *P. L.* 162); wydał zbiór kanonów, który używany był przez prawników przed Dekretem Gracyana p. t. *Decretum S. Collectiones canonum*, w 17 księgach, wyd. przez Molinę, Lovanii 1561; nadto *Panormia.* Parisiis; 1660; przypisują mu też *Micrologus* (Migne *P. L.* t. 151). *Listy i Kazania* wydał Fronteau p. t. *Opera.* Parisiis 1647. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.* I, k. 1438—1440; Bund, *Catalogus auctorum.* 1900, 8-o; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.* Regensb. 1883, t. II; Clerval, *Les Ecoles de Chartres au moyen âge.* 1895).

X. J. N.

Iwo św. Helori zwany, patron prawników, ur. w r. 1253 w Bretanii, został kapłanem i oficyałem dyecezyi Rennes, był obrońcą wdów, sierot i ubogich, których sprawy prowadził. Porzuciwszy zaszczytne stanowisko został proboszczem w Lozannie, gdzie założył szpital. † dnia 19 maja r. 1303. Klemens VI pż ogłosił go za Świętego w r. 1347. Święto 22 lub 19 maja. (Por. *Bibliotheca hagiogr. latina.* Bruxellis 1898—99, t. I, 8-o, str. 685—687; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*, 1883, 8-o, t. II, str. 532; La Borderie A de, J. Daniel etc., *Monuments originaux de l'histoire de S. Yves.* Saint-Brieuc, 1887, str. 1—299; S. Ropartz, *Hist. de S. Yves.* Tamże 1856).

Iwo Odrowąż, bp. krakowski, syn Pawła z Końskich w Sandomierskiem, kształcił się w Paryżu, gdzie zaprzyjaźnił się z hr. Ugolino, późniejszym kardynałem i Papieżem, który wstąpił na Stolicę Apostolską r. 1227 pod imieniem Grzegorza IX. Po powrocie do kraju r. 1207 został kanonikiem krakowskim i kanclerzem Leszka Białego. Po abdykacyi bpa Wincentego Kadłubka zasiadł na stolicy katedralnej krakowskiej w r. 1218, konsekrowany przez arcybpa gnieźnieńskiego Henryka. D. 4 listopada 1219 r. Papież Honoryusz III powołał I-a na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, osierocone po śmierci Henryka. (Theiner, *Mon. Pol. et Lit. I*, 10). Wymówił się I. od tego zaszczytu i prosił pża o zwolnienie go z katedry krakowskiej w celu przywdziania sukni zakonnej. Pż przychylił się w liście swoim z d. 9 kwietnia 1220 r. do prośby I-a, polecając bpowi wrocławskiemu i opatowi lubuskiemu dopełnienie nowych wyborów. Kapituła krak. i książe nie chcieli rozstać się z umiłowanym pasterzem. Polecenie papieskie z d. 17 listopada 1223 r. zmusiło I-a do ponownego objęcia rządów biskupich w Krakowie. Nadzwyczajna hojność, dobroczynność, imponujące fundacye kościołów, klasztorów i szpitali, oraz uczynki miłosierdzia podczas klęski głodowej w r. 1220 i zarazy w r. 1224 znamionowały wiekopomną działalność I-a. Sprowadził Dominikanów do Polski, zbudował im klasztory w Krakowie i Sandomierzu, rozpoczął budowę kła N. M. P. zwanego Maryackim, zbudował na Prądniku obszerny szpital i powierzył opiekę nad nim braciom szpitalnym de Sa-

xia, żyjącym wedle reguły św. Augustyna, dla których zbudował kościół św. Ducha i św. Krzyża. W r. 1222 począł budować w Prandocinie kościół i klasztor dla Cystersów, który przeniósł potem do Koszyc a następnie do Mogiły pod Krakowem. W Mstowie osadził i uposażył Kanoników regularnych, wzbogacił fundacyę Norbertanek w Dłubni, nadał im cztery własne wsie dziedziczne, klasztorowi wąchockiemu darował wieś ojczystą Łukawę, sieciechowskiemu — wsie bpie Górno i Szawłowice. Nowe kościoły zbudował: w Końskich, Dzierżginy, Luboszycy, Golanczowie, Wawrzeńczycach, Daleszycach, Biskupicach i w Sandomierzu (św. Pawła i Dominikanów); każdy z tych kościołów opatrzył funduszami z majątku własnego lub z dóbr biskupich. Nadto zasłużył się I. krajowi i w sprawach politycznych, jako dobry i sprawiedliwy radca i pośrednik książąt. W r. 1226 przyszło na synodzie łęczyckim pomiędzy I-em a bpem wrocławskim Wawrzyńcem do zatargu o hierarchiczne pierwszeństwo obu stolic, Krakowa i Wrocławia. W obronie praw swej stolicy zamierzał I. udać się do Rzymu; na razie powstrzymały go od tego zamiaru zamieszki polityczne w sprawach pomorskich, a wkrótce potem (1227 r.) tragiczna śmierć Leszka Czarnego w Gąsawie. I. zaopiekował się małoletnim ks. Bolesławem Leszkowiczem (Wstydliwym) którego uwięził stryj ks. Konrad, wypowiadając zarazem walkę otwartą jego stronnikom. Wtedy, w celu oddania interesów swego pupila, oraz spraw związanych z biskupstwem krakowskiem, pod opiekę Stolicy Apostolskiej, wyruszył I. w r. 1229 do Rzymu i odniósł nad przeciwnikami zwycięstwo. W drodze powrotnej do kraju zaskoczony ciężką chorobą zmarł w Burgu pod Modeną d. 21 lipca 1229 r., pochowany w kle katedralnym w Modenie, skąd Dominikanie: Wincenty z Kielc i Mutina przewieźli je później do Krakowa i złożyli w kle własnym około połowy XIII w. Nagrobek postawił mu Jan Wężyk opat mogilski i późniejszy prymas. Pamięć I-a opromieniona aureolą zasług i świątobliwości, zjednała mu w kraju miano błogosławionego. Pruszcz (*Klejnoty kość. krak.*) pisze o cudach przy jego grobie. (Por. Fr. Piekosiński, *Rycerstwo* IV, 244; Wł. Abraham, *Organizacya...* wyd. 2, 172; Długosz, *Lib. benef.* t. III; Stosław Łaguna, *Dwie Elekcye*, „Ateneum“ 1878, II, 16; ks. J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy* i t. d. II, 199; *Kod. dypl. kat. krak.* I, str. 17; *Kod. Mogil.* Nr. 1, 3, 9, 12; Starowolski, *Mon. Sarm.* p. 143).

X. S. G.

Iwo św. bp. w Persyi, przybył do Anglii w VII w. dla ogłaszania ewangelii, wtedy gdy św. Augustyn tam apostołował. Wyniszczony pracami apiskiemi, czuwaniem, modlitwą i postem † w Anglii i pochowany został w miejscu Slepe w hr. Huntington. Ciało jego znaleziono ubrane w szaty bpie i całkiem nienaruszone w r. 1001. Na tem miejscu wybudowano później klasztor Benedyktynów i wkrótce miejsce to stało się sławne przez liczne cuda dokonane przez przyczynę Świętego. Gdy relikwie przeniesione zostały do opactwa w Ramsey, w XV w. pż Aleksander V pozwolił zbudować w prowincyi Kornwalii kł pod wezwaniem Św. W hrabstwie Huntington powstało miasto, które nosi nazwę św. Iwona. Święto 25 kwietnia. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.* T. I, k. 1438).

Iworski Franciszek ks. T. J., ur. w r. 1648 w Małopolsce, przyjęty do Towarzystwa w r. 1666, był profesorem gramatyki, humaniorów i retoryki; przez 30 lat oddawał się missyom, † w Krakowie w r. 1710 opatrując zarażonych. Napisał *Rok niebieski, albo przewodnik do szczęśliwej wieeznośći*, Jezusowi Królowi niebieskiemu, Maryi Królowey Nieba y wszystkim Świętym i t. d. Kalisz 1697, 8-a, 4 tomy; Poznań 1730, 8-a, 4 tomy; Tamże 1749, 8-a, 4 tomy; Lwów 1750, 4-a, wierszem oddany; *Actus quotidiani polonice conscripti.* (Por. Brown, *Bibl. pisarzów asyst polsk.* Poznań 1862, str. 202; Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, t. IV, k. 698).

Izaak hebr. Ishaq, gr. Ἰσαάκ=śmieje się (Gen. XVIII, 17; XVIII, 12; XXI, 6) syn Abrahama i Sary, ojciec Ezawa i Jakóba. Przyszedł na świat z rodziców w podeszłym wieku; ojciec miał 100 lat a matka 90. Gdy Izaak podrósł, Pan Bóg dla wypróbowania wierności

i posłuszeństwa Abrahama, każe mu złożyć Izaaka na ofiarę. I ojciec i syn nie sprzeciwiają się woli Bożej. Pod tym względem Izaak stał się figurą Chrystusa Pana, dobrowolnie na krzyżu za nas umierającego. W czterdziestym roku życia (Genes. XXV, 20) Izaak poślubił Rebekę, córkę Batuela syna Nachorowego (Genes. XXIV; 1—9). Doczekał się z niej potomstwa dopiero po latach 20 pożycia. Miał dwóch synów—bliźnięta Ezawa i Jakóba. Chociaż Ezawa więcej kochał jako starszego, (pierwszy na świat przyszedł), błogosławieństwa przed śmiercią, wskutek sprytnego podejścia Rebeki, udzielił Jakóbowi. Umarł mając lat 180 wieku.

Przez całe swe życie odznaczał się wielką cierpliwością i gorącą pobożnością (Por. Talmud. *Berakhoth*, IV, 1, tł. Schwab, Paris 1881, p. 73; P. de Hummelauer, *Comment. in Genes.* Paris 1895, p. 449). Św. Paweł w liście do Galatów (IV, 23—31), wykazuje, że jak Agar i Sara były figurą Starego i Nowego Testamentu, tak Izmael i Izaak są figurą dzieci dwóch zakonów, Izmael Żydów a Izaak Chrześcijan.

(Por. Crelier, *La Genèse*, Paris 1889, p. 234—239; Card. Meignan, *L'ancien Testament dans ses rapports avec le Nouveau. De l'Eden à Moïse*, Paris 1895, pag. 347—350, 372—374; Pelt, *Histoire de l'ancien Testament*, Paris 1897, t. I, 149—151, ct. 153; *Dictionnaire de théologie catholique*, Paris 1899, t. I, c. 101—106; F. Vigouroux, *Manuel Biblique* Paris, 1897, t. I, p. 679; Danko *Historia Revelationis divinae Vet. Test.*, Viennae, 1862, p. 57—62; Hagen. S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 827—828; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III p, 930—935). *X. R. J.*

Izaak, dwaj prof. hebrajskiego przy uniwers. w Kolonii 1) Jan Lewita ur. 1515, był rabinem w Wetzlarze, w r. 1546 przyjął protestantyzm. Pierwotnie powołano go na prof. hebrajskiego w Lowanium, gdzie stykając się z uczonymi katolickimi, wraz z żoną przeszedł na łono Kła. W r. 1551 został prof. w Kolonii, gdzie też † 1577 r. Opracował wielce rozpowszechnioną gramatykę hebrajską p. t. „*Perfectissima hebraica gramatica*“ Colon. 1558, także pisma Majmonidesa o astrologii (Kolon. 1555) i Rabbi Aben-Tibbona o fizyce, a także rozprawę polemiczną pko Lindanusowi o wartości tekstu hebrajskiego Pisma ś. „*Defensio veritatis hebraicae ss. Scripturarum*“ Colon. 1555. 2) Stefan, syn poprzedniego ur. w Wetzlarze 1561 r. Uniwersytet koloński pragnął go pozyskać, jako pomocnika ojca, w tym celu udzielono mu prebendę przy kolegiacie ś. Urszuli. W r. 1572, został kapłanem. Ponieważ wstąpił do stanu duchownego bez należytego powołania i teologicznego przygotowania, zaczął się powoli chwiać w wierze i wygłaszać swe wątpliwości z ambony. W roku 1583-ym wystąpił pko katolickiej czci obrazów, jako pogańskiej. Wywiązały się z tego powodu liczne starcia, a sam I. 1586 r. został kalwinem i otrzymał posadę superintendenta w Bensheim. W r. 1592 rozpoczął znowu polemikę z klerem kolońskim, na którą odpowiedział mu jezuita Brilwacher. Oskarża on I-a, że potajemnie wrócił do żydowstwa, a nawet pełnił obowiązki lewity w synagodze. (Por. Hartzheim „*Bibl. Colon.*“ str. 182 instr.; Bartolocci „*Bibl. Rabbinorum*“ III, str. 912).

(*Ch.*)

Izaak — imię wielu Świętych męczenników i pustelników. Znaczniejsi z nich są: I) I. św. mnich w Knstplu, wyznawca, pustelnik, obdarzony od Boga darem proroctwa. Przepowiedział cesarzowi Walensowi, że zginie w wojnie z Gotami. Oburzony tą przepowiednią cesarz kazał uwięzić I-a, z zamiarem pozbawienia go później życia, lecz sam w r. 378 zginął na wojnie, jak to przepowiedział był I. Święty powrócił do swej celki pod Knstplem; w r. 381 wyszedł z niej na sobór. Wybudował klasztor, gdzie uczniowie jego żyli w ścisłej obserwancyi i dochodzili do wysokiej doskonałości, jak np. św. Dalmacyusz, który po Izaaku był przełożonym klasztoru. Cesarz Teodozyusz w szczególniejszy sposób okazywał cześć I-i. † w końcu IV w.—Święto 26 maja.—2) I. św. Salael, mnich i pustelnik na górze Synai, zamordowany wraz z innymi pustelnikami przez Saracenów w V w. Cześć odbiera u Greków 19 listop., u Łacinników 14 stycznia.—3) I. św. pustelnik opat w Spoleto, pochodził z Sy-

ryi; opuścił kraj rodzinny, by nie patrzeć na spustoszenia, jakiego dokonała na Wschodzie herezya Eutychesa. Żywot świątobliwy, cuda i proroctwa I-a zgromadziły naokoło niego wielu uczniów, którym przewodniczył na drodze doskonałości. † około r. 550. Ciało przeniesiono do Spoleto. Święto 11 kwietnia. **4)** I. św. męczennik i mnich w Korduble, pochodził z tego miasta i był urzędnikiem publicznym. Porzuciwszy świat udał się na samotność do klasztoru Tabane. Po 3 latach udał się do Korduby i stanąwszy przed kadim wyrzucał mu niedorzeczność wiary w Mahometa. Kadi znieważył I-a policzkiem, z następnie kazał go uwięzić i z rozkazu króla Abderama II ściąć. Ciało I-a zostało zawieszone na szubienicy za nogi, a następnie spalone; prochy wrzucono do Gwadalkwiwiru w r. 851. Święto 3 czerwca.—**5)** Izaak św., eremita, jeden z 5 braci Polaków, umęczonych w Polsce w r. 1003. (ob. art. Benedykt) Święto 12 listopada.—**6)** Izaak św., męczennik. bp z Beth-Seleucyi albo Carcha, oskarżony przed Saporem II, królem perskim, że budował kły i nawracał wielu na wiarę prawdziwą, w r. 339 uwięziony, wraz z innymi wyznawcami został z rozkazu króla ukamienowany razem z nimi w tymże roku. Święto 30 listopada. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.* t. I, k. 1426–1427; *Bibl. hagiogr. latina.* Bruxellis 1898—99, 8-o, t. I, str. 663).

X. J. N.

Izaak—I) I. św., u armeńczyków Wielkim zwany, katolikos Kła armeńskiego (IV—V w.) W r. 388 wyniesiony przez króla Chosroesa II, na stolicę patryarszą. W tym czasie Armeńczycy stracili swoją niezależność, dostawszy się pod panowanie perskie. I. rozwinął nadzwyczajną gorliwość apostolską, rozsyłał kapłanów po kraju, budował kły, zakładał szkoły, dzięki czemu stawił opór nietylko poganizmowi perskiemu, ale i nestoryanizmowi; przyczynił się też do tego, że jego przyjaciel Mesrop, ułożył pismo armeńskie, dzięki czemu przystąpiono do przekładu Pisma ś. Sam I. przetłumaczył Stary Test. z Septuaginty. Poprawił też liturgię w tej formie, w jakiej dotąd zachowuje się w Kle ormiańskim, a także ułożył kilka hymnów. Jako starzec osiadł w cichej wsi, gdzie r. 440 życie zakończył, mając lat 110. Święto jego obchodzi Kł ormiański 9 września z oktawą. (Por. Le Quien „*Oriens christ.*“ I, 1375; Lukias Somel „*Quadro della storia litteraria di Armenia*“ Venizia 1829; Langlois, „*Hist. de l'Armenie*“ Paris 1869).—**2)** I. (Sahag) katolikos ormiański w XII w., powrócił ze schyzmy na łono Kła i napisał rozprawę pko błędom eutychijańskim „*Invectivae adversus Armenorum errores*“ (u Migne'a „*PP. gr. CXXXII,*“ 1155 i nst.) (*Ch.*)

Izaak Antyoch. syryjsk. Ojc. Kośc., uczeń Zenobiusza, opat klasztoru pod Antyochią. Żył około roku 420—460. Szczegółów o jego życiu mało posiadamy. Pisał wiele, utwory jego poetyckie, nacechowane głęboką treścią religijną, prawie wszystkie zaginęły. Rękopisy, które pozostały przechowują się w bibliotece watykańskiej i w muzeum W. Brytańskiem. Wydaniem dzieł Izaaka zajął się 1873 r. ks. G. Bickel, „*S. Isaaci Antiocheni doctoris Syrorum opera omnia ex omnibus codd. mss. cum varia lectione syriace, arabiceque primus ed., latine vertit, prolegomenis et glossario auxit* G. Bickel. p. I, Giessen.

Był też drugi Izaak, bp Niniwy, żył w wieku VI, napisał „*Księgi o wzgardzie świata.*“ (Por. *Magna biblioth. Patrum* t. XI) mylnie czasami przypisywane Izaakowi Antyoch. (Por. Thalhofer, *Biblioth. d. Kirchenväter.*)

X. R. J.

Izaak ben Abraham z Trok, uczony karaita polski, ur. 1533, um. 1594 r. Napisał polemiczne dzieło przeciw Chrystyanizmowi p. t. *Chizzuk Emunach* t. j. Wzmocnienie wiary; studyował pisma aryan polskich XVI w. jak to Mikołaja Paruty, Marcina Czechowicza i Szymona Budnego. Dzieło I-a z tłumaczeniem łac. Wagenseila wyszło w „*Tela ignea Satanae,*“ Altdorf, 1687. O dziele I-a wyraził się Wolter, że autor zdołał zebrać wszystkie zarzuty przeciwko wierze chrześcijańskiej, jakie niedowiarkowie odtąd głosili. (Por. Geiger, *Isaak Sroki*, Breslau 1843).

Izaak Boryskowicz Czernicki, bp prawosławny łucki i ostrogski na żądanie księcia Konstantego Ostrog-

skiego założył 1602 r. w Ostrogu klasztor, w którym wydał kilka ksiąg cerkiewno-słowiańskich, a między innemi *Oktojich*, *Dyalog o świętej wierze* i t. p. Biskupem został r. 1627, ale po dwóch latach musiał ustąpić przed bpem unickim Poczapowskim i do r. 1632 rządził swem biskupstwem z Kijowa. W r. 1624 w imieniu metropolity kijowskiego Joba Boreckiego, wroga Unii, jeździł do Moskwy, gdzie żądał wcielenia Ukrainy do Carstwa Moskiewskiego. 1. umarł 1641 r.

Izaak, bp czernichowski, przybył na Ruś z Konstantynopola r. 1389 i nieraz pośredniczył w zajściach pomiędzy Moskwą a Rusią litewską. R. 1397 towarzyszył metropolicie Cypryanowi w podróży z Kijowa do Moskwy, a 1408 znajdował się w orszaku Świdrygiełły Olgierdowicza, księcia litewskiego, na dworze W. ks. moskiewskiego Wasyla Dymitrowicza. W 1415 r. uczestniczył w synodzie, zwołanym przez W. ks. Witolda dla obioru Grzegorza Camblaka na metropolitę kijowskiego.

Izaak z Niniwy, także Syryjczykiem zwany, uchodzi za autora licznych trecenzyj tekstów, rozpraw i listów treści ascetycznej. Jeden z tekstów p. t. „*Sermones beati Isaaci de Syria*," ukazał się już roku 1506 drukiem w Wenecyi, osobno zaś p. t. „*De contemptu mundi*" w Migne'a „*PP gr*" LXXXVI 1, 811 — 886. Łacińskie to tłumaczenie zawiera zaledwie pierwszą część tekstu, greckiego zaś całkowity tekst wyd. mnich grecko-prawosł. Nicef. Teotokius w Lipsku 1770 roku. Wreszcie O. Zingerle („*Monumenta syriaca*" I. Oeniponte, 1869, 97—101) wydał oryginalny tekst syryjski. Inne pisma istnieją w rękopismach. Według Assemaniego żył I. w słynnym klasztorze Mar Matheus pod Niniwą, skąd wobec wielkiej sławy uczoności i świętości powołany został na bpa Niniwy. Lecz wnet opuścił stolicę i oddany ascezie dokonał żywota na pustyni egipskiej. Epoka jego żywota i działalności przypada na połowę VI w., Bickel jest mniemania, że I. był nestoryaninem. (Por. Wright „*Catal. of syriar. Mss. in the Brit. Mus.*" London 1871).

(*Ch.*)

Izaak z Stelli, cysters z Citeaux, pochodził z Anglii, ur. w r. 1147, † ok. r. 1169, był opatem klasztoru w dyecezyi Poitiers; mąż niezwykłej nauki. Jest autorem listu do bpa Jana p. t. *De officio missae*—jest to komentarz mistyczny na kanon mszy; pismo *de anima* do Alchera z Clairvaux; *Sermones ad fratres* (54) i niewydany dotąd komentarz *In cantica canticorum*. (Por. Hurter, *Nomenclator liter.* 1899, 8-o, t. IV, k. 118; Blanc, *Dictionnaire de Philosophie.* 1906, 4-o).

Izaak, uczony żyd nawrócony, żył w V w. Jest autorem traktatu o *Trójcy Przenajświętszej i o Wcieleniu* oraz dzieła *O wierze Izaka, który był niegdyś żydem.*

Izaar—hebr Ishar—oliwa, gr. Ἰσσάρ lub Ἰσαάρ—syn Kaata, potomek Lewiego, ojciec Korego, wuj Aarona i Mojżesza. Od niego pochodzą Izaaryci, o których mowa: Num. III, 27; I Paral. XXVI, 23, 29; XXIV, 22. W P. ś. o Izaarze jest mowa w Ex. VI, 18, 21; Num. III, 19; XVI, 1; I Paral. VI, 2, 18, 38. Był też drugi **Izaar** syn Assura z żony Halaa (I Paral. IV, 7).

Izabella błog. siostra św. Ludwika króla francuskiego, ur. w r. 1225, już od 13 roku życia poświęciła się Bogu i całe życie spędziła na modlitwie, czytaniu pobożnem i pracy. Wybudowała klasztor w Longchamps pod Paryżem dla zakonnic św. Klary, które później nazwano Urbanistkami od imienia pża Urbana IV, który zreformował ich pierwszą regułę. Leon X pż ogłosił I-ę błogasławioną i pozwalił zakonnicom z Longchamps obchodzić jej święto 31 sierpnia. Inocenty XII pż rozszerzył to pozwolenie na cały zakon św. Franciszka. † w r. 1270. O błog. I. pisali: Bollandus, *Acta Sanctorum* s. d. 31 augusti; Agnès d'Harcourt, *Vie de sainte I-e d France*; Rouillard, *Vie de sainte I-e de France.* (Por. Bolland., *Bibl. hagiog. lat.* 1899, 8-o, t. I; Glaire, *Dictionnaire.* I, 1096).

X. J. N.

Izabella, córka Jana II, króla Kastylii, ur. w 1451 r. Po zdetronizowaniu 5 czerwca 1465 r. Henryka IV a śmierci króla Alfonsa w 1468 r. 5 września obejmuje tron kastylski. Rękę swą oddaje

Ferdynandowi Aragońskiemu, przez co łączy Aragonię z Kastylią w jedno państwo, podnosi władzę królewską, zaprowadza porządek i bezpieczeństwo publiczne; w każdem mieście zaprowadzono sądy, złoczyńców śmiercią karano. „Królowa osobiście co piątek zasiadała na sądach i ściśle wymierzała sprawiedliwość, nie bacząc ani na stan, ani na majątek oskarżonych“ (Por. Holzwarth, *Historya powszechna*, t. V, Warszawa 1883 r., str. 417). Izabella poleciła prawnikowi Alfonsowi Diaz de Montalvo, aby na podstawie dotychczasowych ustaw ułożył nowy kodeks pod nazwą „*Orodnanças reales.*“

Panowanie Izabelli i Ferdynanda uświetnione zostało ostatecznem pokonaniem Maurów przez podbicie Granady w 1492 r. Sama królowa brała udział w walce, dodawała ducha rycerstwu. W obozie pod Granadą podpisała Izabela umowę, oddającą trzy małe statki Krzysztofowi Kolumbowi, który wkrótce na nich odkrył dla Europy nowe światy w 1492 r. Powiernikiem sumienia Izabelli i głównym jej doradcą był arcb. toledański, Ximenes, człowiek niepospolitych zdolności.

Za panowania Izabelli i Ferdynanda wypędzono Żydów z Hiszpanii. Dano im do wyboru albo przyjąć Chrześcijanizm, albo opuścić ziemię Hiszpańską. Większość pozostała wierną swej religii i opuściła Hiszpanię. Próbowała też Izabella nawracać Maurów, ale niezupełnie się to jej udało. Wielu wolało ponieść wygnanie, niż przyjąć Chrześcijanizm. Umarła Izabella w r. 1504. Znamienne są słowa Ximenesa wypowiedziane po śmierci Izabelli: „Świat nie widział monarchini z tak wielką duszą, z taką czystością serca, z taką bogobojnością i zamiłowaniem sprawiedliwości. (Por. Hefele, *Der Card. Ximenes*; F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, t. V, Warszawa, 1883 r.) *X. R. J.*

Izai gr. Ἰεσσαί, Wulgata Jesse (Ps. LXXI, 20; Eccli. XLV, 31; Is. XI, 1, 10; Matth. I 5; Lucas III, 32; Act. Ap. XIII, 12; Rom. XV, 12)—ojciec Dawida króla. Pochodzi z pokolenia Judy od Faresa. Cały jego rodowód mamy wskazany w r. IV, 18 Rut. Wśród przodków Jessego spotykamy ludzi znakomitych, jak np. Nahassona, który za Mojżesza czasów był wodzem pokolenia Judy i Booza.

O samym Izai mało mamy szczegółów. Wiemy tylko, że miał ośmiu synów, (jednego imię nie wskazane), że posiadał stada owiec i kóz, które pasał najmłodszy syn jego Dawid. (I Reg. XVI, 11; XVII, 34—35). P. ś. o Izai pierwszy raz wspomina z racyi nawiedzin proroka Samuela. (I Reg. XVII, 12). Cała genealogia Izai przedstawia się w sposób następujący: (ob. str. 227).

Izajasz (= hebr. jeszajahu, jeszaja = Bóg zbawia) należy do t. z. wielkich proroków; zajmuje wśród nich wedle tradycyi chrześcijańskiej i częściowo żydowskiej pierwsze miejsce; wedle pojmowań talmudycznych stawia się przed nim Jeremiasza i Ezechiela. Zdaje się, że pierwszy porządek polega na objętości poszczególnych proroctw, bo księga Izajasza obejmuje 66 rozdziałów, Jeremiasza 52, Ezechiela tylko 48; drugi porządek w talmudzie (Baba bathra $14._{15}$) chcą dzisiaj niektórzy wyjaśnić sposobem, w jaki proroctwa Izajaszowe miały powstać, względnie się złączyć w jedną całość. Kwestyę tę poruszymy później. Tymczasem zaznaczamy, że wedle hebr. tradycyi t. z. wielcy prorocy nosili także nazwę późniejszych dla tego, że do rychlejszych proroków zaliczali się autorowie — prorocy wedle tejże tradycyi — najpóźniejszych ksiąg historycznych, Jozuego, Sędziów Samuela, Królewskie.

Osoba Izajasza znana nam z kilku szczegółów biblijnych i tradycyjnych. Był synem ($1._1$) Amoza (nie zaś Amosa proroka, jak na podstawie li tylko greckiego tekstu sądził Klemens aleksandryjski, bo w transkrypcyi nie rozróżniano zade od samech). Z żony swej miał dwóch synów, którzy z Bożego nakazu otrzymali symboliczne imiona; jeden nazywał się szear iaszab (resztka się nawróci), aby wskazać na wybawienie szczątków ludu wybranego ($7._3$), drugi nazywał się maher szelal heszbas (pospiesz się łupy zdzierać, kwap się brać korzyści), aby bliską klęskę nieprzyjaznych monarchów w Syryi i Efraim przez Asyryjczyków uwydatnić ($8._3$). Fałszywie pojmuje Gesenius znane proroctwo o zrodzeniu Zbawiciela z dziewicy ($7._{14}$), bo rozumie je o drugiej żonie Izajasza, z którą prorok miał mieć

Tablica genealogiczna Jessego.

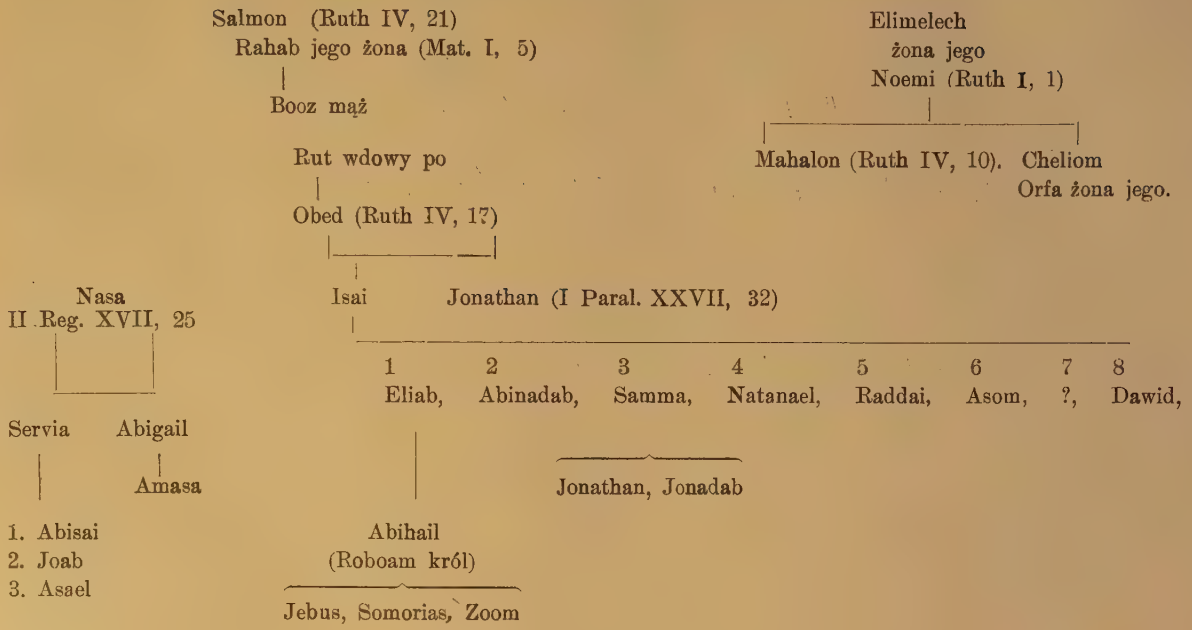

X. J. R.

syna Emmanuela (Bóg z nami). Z biblijnych wzmianek wnosimy, że Izajasz należał do wyższych stanów, a przynajmniej w bliskich zostawał stosunkach do dworu królewskiego w Juda. Tradycya czyni proroka bratankiem króla Amazyasza (838—810), a więc ojciec Izajasza Amoz uchodzi za brata królewskiego, za syna króla Joasa (877—838). Nadto król Manasse miał być zięciem Izajasza, stąd prorok musiałby był mieć oprócz wymienionych dwóch synów jeszcze jedną przynajmniej córkę, o której żadnej bliższej nie posiadamy wiadomości. Wedle podania miał Izajasz umrzeć śmiercią męczeńską, przez przepiłowanie za króla Manasse (698—643) i na jego rozkaz; może do tego szczegółu odnoszą się słowa listu do Żydów $11._{37}$; legenda tłumaczy, że Izajasz dla tego tak srogi ściągnął dla siebie wyrok wedle jednych, ponieważ porównywał lud Jerozolimy do ludu Sodomy i Gomory ($1._{10}$); wedle drugich zaś ponieważ wynosił się ponad Mojżesza, kiedy twierdził, że widział Boga oblicze ($6._1$). Miał być pochowany przy sadzawce Bethesda, która odtąd otrzymała wedle legendy lecznicze własności, znane z Nowego Testamentu (Ew. ś. Jana $5._4$). Do tych i innych szczegółów tradycyjnych por. Schermann „Propheten und Apostellegenden," Leipzig 1907, str. 74 i nst.

Epoka Izajasza, przypada na panowanie królów Judy Ozyasza (810—758), Joatama (758—742), Achaza (742—727), Ezechiasza (728—698); tak przynajmniej opiewa wiersz wstępny do proroczej księgi Izajasza. Czas ten należy ograniczyć uwagą, że Izajasz wystąpił po raz pierwszy w ostatnim roku Ozyasza ($6._1$ o powołaniu proroka), a więc r. 758, chociaż inni na mocy II Kron. $26._{22}$ początek działalności jego chcieliby rychlej oznaczyć, bez względu na nieprawdopodobnie wysoki wiek, jakiego w tym razie prorok doczekaćby się był musiał. Podobnie i terminus ad quem ścieśnić należy na podstawie Izaj. $36._1$ i $38._5$ do 14 roku panowania króla Ezechiasza, a więc do roku 713. Działalność więc publiczna Izajasza obejmowała najmniej 45 lat. Zważywszy zaś, że prorok umarł może rzeczywiście dopiero na początku panowania króla Manasse, przypisać mu musimy około 90 lat życia, jeśli nie więcej. Stosunki społeczne i polityczne owych czasów były dla królestwa Judy bardzo niekorzystne i groźne. Panowało ogólne zepsucie i rozpasanie; sprawiedliwości nikt nie wymierzał; cześć Boga prawdziwego była w poniewierce. Za Ozyasza sprawy polityczne państwa dość szczęśliwy miały przebieg, bo zwycięski król prowadził wojny z Filistynami, Idumejczykami, a nawet groził Egiptowi. Zaślepiony szczęściem wojennem Ozyasz świętokradzką ręką przywłaszczył sobie czynności kapłańskie; trądem za karę dotknięty przyjął syna Joatama na współrządcę, sam zaś po kilku latach umarł. Joatam religijnego był usposobienia, zwyciężył też Amonitów, ale jego syn i następca Achaz nie wahał się pogańskich czcić bożków. Molochowi własnego poświęcił syna. Kara Boża nad nim zawisła. Filistyni i Idumejczycy wpadli do kraju. Król Izraela Facee (758—738) połączył się z Rasynem, królem Syryi, aby Achaza strącić z tronu i królestwo Judy ujarzmić. Nadaremno Izajasz napominał króla, aby Bogu prawdziwemu zawierzył; nadaremno pomoc Bożą zapowiadał proroctwem o Mesyaszu, zrodzonym z dziewicy. Achaz połączył się z Tiglat-Pilesarem III (=Phul) asyryjskim, oddając mu skarby świątyni Ulegli nieprzyjaciele; król Judy pogański ołtarz dla bożyszcza pogańskiego w Damaszku kazał zbudować, na miejsce ołtarza dla całopalenia w świątyni. Własny wszakże jego sojusznik asyryjski obległ Jerozolimę, gdy Achaz nie zapłacił daniny; dopiero uiszczenie się z przyjętych zobowiązań, kosztem podatków na lud, uwolniło Jerozolimę od grozy asyryjskiej. Izajasz zapowiadał upadek królestwa Judy. Za Ezechiasza zwrot nastąpił na lepsze. Przepisy religijne na cześć Boga prawdziwego wykonywały się sumiennie; wojna z Filistynami zakończyła się szczęśliwie. Wobec Senaheryba asyryjskiego Ezechiasz okupić się przecież musiał wysokim haraczem; pomimo to nie uwolnił się od niebezpieczeństwa, bo po upadku Samaryi w r. 722 Asyryjczycy podstąpili pod mury Jerozolimy. Izajasz pocieszał króla zapowiedzią pomocy Bożej. Rzeczywiście nieprzyjaciel przerwać musiał oblężenie, bo zbliżał się przeciw niemu Tirhako z Etyopii; na dobitek w ostatniej nocy w obozie Asyryjczyków zgi-

nęło nagłą śmiercią 185 tysięcy ludzi. Senaheryb wrócił z resztkami wojska szybko do Niniwy, gdzie go właśni synowie z świata zgładzili. Pod względem więc politycznym epoka Izajasza wykazuje z jednej strony walkę pomiędzy bratniemi królestwami Judy i Izraela na śmierć i życie, z drugiej strony rywalizacyą Asyryi i Egiptu o hegemonię na Wschodzie, Królestwa Judy i Izraela stały niejako na zawadzie. Judy państwo łączyło się bądź to z Asyryjczykami (Achaz) przeciw Izraelowi, bądź to z Egiptem przeciw Asyryi (Ezechiasz). Izrael uległ Asyryi r. 722, Egipt został zawojowany przez Tirhakę etyopskiego. Ofiarą rywalizacyi państwa z nad nizin Eufratu i Tygrysu z państwem nad wodami Nilu padło w końcu królestwo Judy. Zapowiadał to Izajasz jako karę za brak prawdziwie teokratycznego usposobienia; zapowiadał i niewolę, ale zarazem i pokutę dostateczną, a w ślad za tem szczęście w przyszłości mesyańskiej.

Księga proroctw u Izajasza jest jedyną spuścizną literacką, jaka po nim się nam zachowała. Współczesny Joelowi i Micheaszowi Izajasz szeroką wprawdzie rozwijał działalność także na polu piśmiennictwa. Wedle wzmianki II Kron. $26._{12}$ napisał dzieje króla Ozyasza, które prawdopodobnie służyły jako źródło do dzisiejszych Ksiąg królewskich i do Kronik. Dalej miał napisać także dzieje króla Ezechiasza, którego był nawet podobno wychowawcą. (Por. II Kron. $32._{32}$); niektórzy stąd uważają Izajasza za ówczesnego dziejopisarza państwowego. W każdym razie ustępy z dziejów Ezechiasza przekazała nam sama księga proroctw w rozdziałach 36—39, które treścią swą i do pewnego stopnia wyrazami są równe IV Król. $18._{13}$—$20._{19}$; stąd wiele ma za sobą zdanie, które opowiadanie to nie sprowadza do wspólnego źródła, lecz je w obydwóch formach przypisuje Izajaszowi.

Historyczne te rozdziały pozwalają nam treść księgi proroctw Izajaszowych rozłożyć na dwie wielkie części, które przy rysach pokrewnych wykazują także pewne różnice. Część pierwsza obejmuje pierwsze 35 rozdziałów, w których spostrzedz możemy pewien układ chronologiczny, ale także i rzeczowy. Rozdziały 1—12 włącznie zwracają się wyłącznie do mieszkańców Judy i Jerozolimy. Mianowicie rozdz. 1 jest jakoby wspólnym dla dalszych wywodów nagłówkiem, sądząc przynajmniej z napisu ($1._1$); pochodzi więc może dopiero z późniejszych czasów Ezechiasza, po odwróceniu przez Boga klęski, jaka groziła ze strony Senaheryba. Treść jest też ogólniejszego charakteru: karci niewierność wobec Boga, wskazuje na nadzieje przyszłego wybawienia. Rozdziały 2—5 trudno określić chronologicznie; dla rozdziału 6 odnoszą je niektórzy do panowania Ozyasza, inni zaś do panowania Joatama dla tego, że nie ma innych nawoływań Izajaszowych, któreby na te czasy mogły przypadać, a przecież prorok działał i za Joatama. Treścią wskazują na przyszłość mesyańską i na pożałowania godną teraźniejszość, mianowicie ganią rozwiązłość niewieścią (2—4); Izrael sam porównany z nieurodzajną ziemicą (5). Rozdział 6 poucza o powołaniu Izajasza do urzędu proroka w ostatnim roku Ozyasza króla; wszystko przemawia za tem, że mowa tutaj o pierwszem powołaniu w ogóle, nie zaś o powołaniu ponowionem. W związku z opisem powołania prorok zapowiada upadek Izraela i zbawienie maleńkich szczątków ludu wybranego. Odrębną znowu dla siebie chronologiczną całość tworzą rozdziały 7—12 z czasów Achaza. Tutaj napotykamy słynne proroctwo o Zbawicielu—Emmanuelu—zrodzonym z Dziewicy; grozi niebezpieczeństwo ze strony Asyryi; szczątki ludu zwrócą się do Boga; Asyryjczycy odbiorą sprawiedliwą karę. Dodajemy, że w tym ustępie dwunastu rozdziałów części pierwszej znajdują się, mianowicie w pierwszych 5 rozdziałach, pewne rysy pokrewne proroctwom współczesnego Micheasza; stopień wzajemnej zależności Izajasza i Micheasza nie jest dość jasny.

Ustęp drugi w części pierwszej obejmuje rozdziały 13—23; podają one chronologicznie uporządkowane proroctwa przeciw obcym narodom; pomijając fakt, że mowa także o Jerozolimie, nadto dwukrotnie o Babylonie i Etyopii, otrzymamy t. z. decem visiones

pisarzów kościelnych, a mianowicie o Babylonie (13 – $14._{28}$), o Filistynach ($14._{29}$—$_{32}$), o Moabitach (15—16), o Damaszku = o Syryi i Izraela królestwie (17), o Etyopii (18), o Egipcie i Etyopii (19—20), o Mezopotamii = o Babylonie ($21._{1}$—$_{10}$), o Idumejczykach ($21._{11}$—$_{12}$), o Arabii ($21._{13}$—$_{17}$), o Jerozolimie (22), o Tyrze (23). Jak dla wstępu pierwszego (rozdz. 1—12) ważne są poszczególne daty chronologiczne n. p. rok śmierci Ozyasza = powołanie proroka (r. b.), wojna syryjsko-izraelska z Achazem = proroctwa o Emmanuelu (r. 7—8), tak i w drugim ustępie posiadamy w nim wzmianki chronologiczne: np. rok zdobycia Azotu przez Sargona asyryjskiego w r. 70 (rozdz. 20), rok śmierci Achaza przy proroctwie o Filistynach (r. 14). Nadto pewną miarę chronologiczną dla proroctw i nawoływań daje nam królestwo Izraela, które uważa prorok jako dotąd istniejące; wiemy zaś, że rozpadło się pod przewagą asyryjską z upadkiem Samaryi r. 722. W szczególe więc możemy następujący ułożyć szemat chronologiczny. Proroctwo przeciw Babylonii pochodzi z pierwszych lat Achaza, o Filistynach i Moabitach z roku śmierci Achaza, o Damaszku, Egipcie, Etyopii z pierwszych lat Ezechiasza, z nieco późniejszego czasu proroctwo o Babylonii, Idumejczykach, Arabii; natomiast o Jerozolimie i Tyrze pochodzi z czasów po upadku Samaryi.—Do ustępu trzeciego w części pierwszej zaliczamy rozdziały 24—27 i łączymy je chronologicznie z ustępem drugim. Treść jest eschatologicznych i mesyańskich rysów. Słyszymy o sądzie, karze, niewoli, o wybawieniu i ułaskawieniu Judy (24—26), lud wybrany jest znowu żyzną winnicą (27), bezustannie ma istnieć.—Ustęp czwarty w rozdziałach 28—33 pochodzić musi z czasów, kiedy Jerozolima była za czasów Ezechiasza zagrożona przez Asyryjczyków. Prorok bowiem biada nad grozą ciemiężców i napastników, pociesza upadłych na duchu, zrozpaczonych i wątpiących nadzieją wybawienia Jerozolimy.—Ustęp piąty i ostatni w rozdziałach 34—35 części pierwszej jest niejako rzeczowem zakończeniem wszystkich dotychczasowych proroctw, których myślą przewodnią było wykazywanie winy i niezbędnej stąd kary, a zarazem napominanie do pokuty i zapowiedź litosnego wybawienia przez pomoc Boga. Jeszcze więc raz zwraca się prorok przeciw wszystkim nieprzyjaciołom teokracyi Bożej, ujętych razem w nazwie Edom (34), aby podkreślić, że wszyscy srogą poniosą karę, a rozpocznie się królestwo Boże wśród prawdziwie rajskich stosunków (35). Dla takiej treści ustęp ten niewątpliwie pochodzi z czasów, kiedy Jerozolima mocą Bożą od Asyryjczyków oswobodzona, ufnie w lepszą mogła spoglądać przyszłość, która w proroczem natchnieniu objawiała się w bezgranicznej szczęśliwości czasów ostatecznych. — Jeśli z chronologicznego już układu i rzeczowego związku poszczególnych ustępów pomiędzy sobą przychodzimy do słusznego wniosku, że cała pierwsza część została napisaną dopiero po wygłoszeniu proroctw odnośnych, to wniosek ten się potwierdza rozdziałami 36—39 historycznej treści; mają być one ilustracyą, celem lepszego zrozumienia ówczesnego położenia politycznego w królestwie Judy. Opowiadają nam, jak Asyryjczycy podstąpili pod Jerozolimę i mieszkańców nakłaniali do poddania się (36), jak Izajasz podtrzymuje ducha Ezechiasza zapowiedzią pomocy Bożej, jak Tirhaka etyopski rusza przeciw Asyryi, a Bóg Asyryjczyków nagłą dotyka śmiercią (37). Z miłosierdzia Bożego Ezechiasz, bliski śmierci, odzyskuje zdrowie i siły żywotne na dalsze 15 lat; wola ta Boga objawia się cieniem posuwającym się wstecz na zegarze słonecznym; Ezechiasz dziękuje Bogu w wzniosłej pieśni (38). Na wiadomość o wyzdrowieniu króla Judy, Merodach Baladan, który był zdobył Babylon, a walczył z Asyryjczykami, posyła zaufanych gońców do Ezechiasza; król cieszy się z poselstwa, pokazuje swe skarby, ale Izajasz karci tę próżność, zapowiada upadek królestwa i niewolę babylońską (39). Historyczne te szczegóły charakteryzują działalność Izajasza podczas i po oblężeniu Jerozolimy przez Asyryjczyków, ale są zarazem wstępem historycznym do dalszych proroctw w drugiej części; nie zrozumielibyśmy dobrze istoty tych proroctw o wybawieniu z niewoli, gdybyśmy nie wiedzieli, że lud wybrany uwolnił Bóg wprawdzie od Asyrejczyków, ale poddał go pod przemoc Babylończyków.

Część druga w rozdziałach 40—66 jest założeniem i przeprowadzeniem jednolitą. Składa się z trzech ustępów po 9 rozdziałach; rozpoznać je można po równych zakończeniach: non est pax impiis, dicit Dominus (48.$_{22}$ i 57.$_{21}$). W pierwszym ustępie (40—48) rozróżnić się daje ośm nawoływań, których cechą pocieszenie wobec niechybnego oswobodzenia przez wzgląd na wszechmoc i mądrość Boga (40—44), Babylon upadnie i będzie poniżone przez wybranego od Boga męża (45—48). — W drugim ustępie przenikliwość prorocza szersze zakreśla koła; jeśli bowiem dotąd mowa była o wypadkach historycznych, które w niedługim stosunkowo czasie miały się wydarzyć, to w dalszych przepowiedniach (49—57) prorok przenosi się w epokę Odkupienia, Wybawienie Żydów z niewoli babylońskiej jest wyobrażeniem Odkupienia całego rodu ludzkiego z niewoli grzechu, Pokrewność tych myśli uwydatniała się już w pierwszym ustępie, w drugim nacisk położony na osobę i dzieło Odkupienia (49), na sposób odkupienia (50—52), mianowicie przez ofiarę życia, aby dla nowego Syonu wszystkie pozyskać ludy (53—54) pomimo tak nieszczęsnego położenia przez winy ludu wybranego (55—57).

Trzeci nakoniec ustęp (58—66) w drugiej części przedstawia znamiona i owoce przyszłego Odkupienia. Zakwitnie sprawiedliwość wewnętrzna bez fałszywych pozorów przy pokutniczem usposobieniu (58—59), nowy Syon nową się okryje chwałą w czynach Zbawiciela (60—62). Prorok błaga Boga, aby szczęście to ludowi zesłać raczył (62—64); nadzieja proroka się spełni (65), ogarnie wszystkich sprawiedliwych, także i pogan (66). Chronologicznych dąnych na pytanie, kiedy część druga powstała, nie posiadamy wprawdzie; przypuszczać jednak słusznie możemy, że powstała pod koniec życia króla Ezechiasza, albo, wedle innych, na początku panowania króla Manasse. Skoro jest przepowiednią, obliczenie to ma cechy wszelkiego prawdopodobieństwa.

Określając w ten sposób bez polemicznych wycieczek treść, rozkład, chronologię proroctw Izajaszowych, przejść musimy do więcej zawikłanych kwestyi, bo nasamprzód do kwestyi o stosunku dwóch odrębnych, wyżej wspomnianych części do siebie, aby odpowiedzieć na pytanie, czy całość od jednego pochodzi autora t. j. od Izajasza? Krytyka bowiem twierdzi aż do najnowszych czasów, jakoby dwie części proroctw Izajaszowych takie posiadały odrębności, że nie mogą ani jednolitej całości tworzyć, ani też od tego samego pochodzić autora. Przeciw jednolitości nie przemawia jednak bynajmniej inny charakter nawoływań; przyznajemy, że prorok w pierwszej części nawołuje głównie do pokuty, w drugiej niesie głównie pociechę; z faktu tego żadnego wyciągnąć nie można wniosku, bo myśli pociechy i w pierwszej znajdują się części, jak myśli pokuty w drugiej. Zmianę w charakterze nawoływania łatwo wyjaśnić odmiennym przedmiotem, bo przedtem miał prorok na oku głównie grozę Asyryi, teraz ma na oku oswobodzenie z Babylonu. Niczego także nie dowodzi uwaga, że przecież w drugiej części zwraca się autor do współziomków, jako współczesnych, że więc nie mówi o czasie przyszłym, ale o teraźniejszym. Przyznajemy, że istnieje kilka takich miejsc n. p. 51.$_{17}$. 61.$_4$ i inne, ale nie mniej istnieją miejsca, które wyraźnie się odnoszą do przyszłości n. p. 42.$_9$ i nst. i inne, a takich miejsc dla podtrzymania zaczepek usuwać się nie godzi, jakoby były wtrętami. Zresztą jestto znamieniem starotestamentowego proroctwa, że przyszłość przedstawia jako teraźniejszość, że nie rozróżnia perspektywy czasu; uczy tego każda hermeneutyka biblijna. Tylko też dalej dla uprzedzonych z góry umysłów może być sposobnością do zarzutów rzekoma różnica w przewodnich myślach przyszłego zbawienia i oswobodzenia. Syon ma przecież w obydwóch częściach szczególniejsze znaczenie w dziele wybawienia; że sposób wybawienia inaczej jest zarysowany w drugiej części, nie przeczymy, ale podnosimy zarazem, że wolno przypuścić pewien rodzaj myśli proroczych, że więc stąd dzieło sługi Bożego w drugiej części nie sprzeciwia się z pojęciem Pana pierwszej części. Zresztą ci tylko z dwóch tych pojęć wnioskują na dwie niezależne od siebie części proroctw Izajaszowych, przedzielonych wielką przestrzenią czasu, co nie chcą w owym „servus Dei“ widzieć jednostki i osoby, lecz chcą ją pojąć kolek-

tywnie, zbiorowo i wyjaśnić ją z ówczesnych stosunków. Sprawę tę dostatecznie omówił Feldmann, *Der Knecht Gottes in Isaias* cap. 40—55 (Freiburg i B. 1907); wykazał on, że „ebed iahve“ nie jest Izraelem zidealizowanym, w przeciwieństwie do pogan, ani proroctwem uosobionem, ani ideałem, wzorem dla Izraela, lecz osobą, która łączy w sobie znamiona króla, proroka i kapłana. Zastrzegamy się wszakże, jakobyśmy się pisali na dalsze wnioski Feldmanna, że osoba ta jest dopiero proroczym wytworem niewoli babylońskiej. Podkreśla też krytyka odrębną od pierwszej części formę w drugiej części, co do układu i języka. Różnice, o ile zachodzą, tłumaczymy późniejszem powstaniem końcowej części, do pewnego stopnia i treścią inną, a także i rozmyślnem opracowaniem jednolitem. Pozatem przeczymy, jakoby zwroty lub wyrazy w drugiej części zbytnio i rażąco odbiegały od języka w pierwszej części. Charakterystyczny zwrot Kedosz israel napotyka się 12 razy w pierwszej, 17 razy w drugiej części, a kilka razy tylko w innych księgach Starego Zakonu. T. z. neologizmów spotykamy 77 w pierwszych 12 rozdziałach Izajasza, 88 w innych dwunastu, przez krytykę mniej zaczepianych (17—20; $11._{11}$—$23._{18}$; 28—33), a 79 w całej drugiej części. Jeśli język drugiej części ma być upstrzony arameizmami i pokrewny językowi Jeremiasza i Ezechiela, to wniosek na późniejsze jej powstanie już dla tego przynajmniej wątpliwy, że dotąd dzieje języka hebrajskiego mniej są jasne, a t. z. arameizmy czy arabizmy znachodzą się i w innych dawnych księgach biblijnych, n. p. w księdze Joba, a także w pierwszej części Izajasza. Pomijamy już niejedne drobnostki jak n. p. wymienienie nazwy Koresz (Cyrus) $44._{28}$, bo nazwa ta nie może być wprawdzie koniecznie wtrętem, ale nie musi też być imieniem osoby i stąd nie musi koniecznie pochodzić z czasów niewoli babylońskiej. Oznacza niewątpliwie ogólnikowo charakter wybrańca Bożego, stosownie do etymologicznego znaczenia=słońca. Możnaby porównać wyraz ten, oznaczający godność, z wyrazem faraon u Egipcyan lub abimelech u Filistynów. Zresztą w zasadzie nawet wyszczególnienie imienia tak samo nie sprzeciwia się istocie proroctwa, jak obliczenie czasu, które nietylko u Izajasza ale u innych napotyka się proroków W końcu powołujemy się na analogiczny przypadek w III Król. $13._1$—$_3$, gdzie prorok za Jeroboama I (975—954) jakoby wymieniał imię późniejszego króla Jozyasza, który miał kiedyś przywrócić znowu cześć Bogu winną; w samej rzeczy „iosiah“ oznacza tylko tego, którego Bóg wspiera. Kwestya więc cała sprowadza się po prostu do symbolicznego znaczenia imion, a symbolikę taką spotykamy i w pierwszej części proroctw Izajaszowych n. p. $7._{14}$ oraz Zacharyasza $6._{12}$. Wszystkie te i inne szczegóły, których niepodobna osobno wyliczać, są ostatecznie tylko upozorowaniem zapędów słusznej rzekomo krytyki. Z celu swego przeczy ona istnieniu proroctwa w takich rozmiarach, jak je znamy z ksiąg Starego Zakonu; przyznaje jedynie możliwość pewnej przenikliwości, dar wyjątkowej kombinacyi, który z bieżących wypadków mógł wnosić na najbliższą przyszłość czyli „prorokować.“ Wobec takiego pojmowania dziwić się nie możemy, iż przynajmniej część druga proroctw Izajaszowych odnosić się ma do współczesnych jej wypadków niewoli babylońskiej, a może nawet po nich dopiero ma być spisana. Logicznie sprawę sądząc, trzeba i proroctwa niektóre o Babilonie w pierwszej części jako późniejsze oznaczyć wtręty, zaprzeczyć wartości proroctw Micheasza, który w czasach Izajasza także zapowiadał przyszłą niewolę babylońską i przyszłe z niej wybawienie. Na takiej drodze do celu nie dojdziemy.

Załatwiwszy się więc w ten sposób z najważniejszemi chwilowo pozycyami t. z. wyższej krytyki biblijnej, stwierdzamy, że nie ma powodów na rozróżnianie dwóch Izajaszów, że więc Proto-Izajasz (w części pierwszej) nie różni się od Deutero-Izajasza (w części drugiej). Jedność i jednolitość całej księgi z obydwiema częściami opiera się na wiekowej tradycyi, zogniskowanej w dziejach zbioru Ksiąg biblijnych. Nigdy i nigdzie nie spotykamy śladu, że część pierwsza odłączoną była od części drugiej, że tylko część pierwsza nosiła imię Izajasza, a część druga była bezimienną i tylko przypadkowo dołączona do części pierwszej otrzymała nazwę proroka.

Krytyka uwzględnia dla swych celów porządek Ksiąg proroczych wedle podań talmudycznych. Ponieważ Izajasz następuje po Jeremiaszu i Ezechielu, twierdzi, że była to tylko pierwsza część obecnej księgi, że też za nią szła dzisiejsza druga część, jako odrębne, bezimienne proroctwo. Zostało ono dołączone do właściwych proroctw Izajaszowych, bo zawierało „przepowiednie“ o niewoli babylońskiej, a przecież w końcu pierwszej części podobne podane są myśli. Analogią do takiego wcielenia jednej księgi w drugą ma być proroctwo Zacharjasza, w którym rozdziały 9—14 uchodzą wedle krytyki za bezimienne, bo odmawiają się Zacharyaszowi. Analogia niczego jednak nie dowodzi; przykład z proroctw Zacharyasza jest co najmniej wątpliwy. Ufać też należy więcej świadectwom z ery przedchrześcijańskiej Septuaginty, niż antychrześcijańskim prawidłom o zbiorze Ksiąg biblijnych w talmudzie w epoce późniejszej po Chrystusie. Mamy też dowody, że Księgi biblijne dla rozmaitych przyczyn, także liturgicznych się dzieliły; wspominamy tylko odłączenie Księgi Rut od Księgi Sędziów, podziały Ksiąg Mojżesza, Samuela, królów i t. p., ale nigdzie nie spotykamy łączenia dwóch ksiąg w jedną całość, chociażby księgi często razem były w użytku n. p. księgi w Megillot.—Podkreślając więc wartość wiekowej tradycyi dla stwierdzenia jednolitości przynajmniej zewnętrznej w proroctwach Izajaszowych, podnosimy, że jednolitość ta uwydatnia się także, jak wyżej wykazaliśmy, w języku; że uwydatnia się w formach poezyi hebrajskiej, bo jak Gietmann i Bickel udowodnili, cała druga część, a także niejedne rozdziały pierwszej części zachowują prawidła poetyki hebrajskiej. Uwydatnia się także jednolitość w związku poszczególnych ustępów z pierwszej i drugiej części; porównać tylko należy rozdział 1 i 49, gdzie prorok potępia za zachowywanie li tylko zewnętrznych form religijnych wśród ludu i grozi za to gniewem Bożym; rozdział 11 i 55 o lepszej przyszłości w dobie mesyańskiej; rozdział 6; i 52—$_3$, gdzie jasno się przedstawia identyczność „Pana“ i „sługi Bożego.“ Już z tych kilku uwag wynika, że treścią obydwie części do siebie się zbliżają. a zbliżać się muszą, bo celem ich jest przedstawienie królestwa Bożego na Syonie. Myśl ta w podwójny przeprowadzona sposób stosownie do założenia, wyrażona $1._{27}$ w słowach: Sion in iudicio redimetur—et reducent eam in iustitia; z jednej strony sąd i kara, z drugiej ułaskawienie i zbawienie. Stąd też ś. Tomasz z Akwinu podnosi, że „in prima parte ponitur comminatio divinae iustitiae ad excidium peccatorum, in secunda consolatio divinae misericordiae ad resurrectionem mortuorum.“ Jednolitość w proroctwach Izajaszowych uznają także najwybitniejsi bibliści, nie zarażeni mrzonkami krytycznemi; uznają ją Delitsch, Knabenbauer, Kaulen, chociaż może tu i owdzie w drobniejszych różnią się szczegółach. Możemy do pewnego stopnia usprawiedliwić nawet idealistyczne pojmowanie Netelera, który na swój sposób jedność wykazuje myśli w pierwszej części, a drugą część nazywa plonem, żniwem, owocem z siejby i kwiatu w części poprzedzającej.

Stwierdzona przez nas jednolitość w proroctwach Izajaszowych rozstrzyga także o stosunku wzajemnym mniejszych ustępów do siebie w poszczególnych częściach. Z części pierwszej krytyka uznaje za pierwotne jedynie następujące ustępy: $1._1$ $2._5$—4_1; $5._1$ $6._1$ $7._1$—$8._{18}$; $9._7$—$10._4$; $10._5$—15; $17._1$—$_{11}$; 18; 20; 22; 28—31; tu i owdzie się zaczepiają $4._2$—$_4$; $8._{19}$—$9._6$; $10._{16}$—$11._9$; $14._{24}$—$_{27}$; $14._{28}$—$_{32}$; 15—16; $17._{12}$—$_{14}$; 19; 32; zawsze bywają zaczepiane: $2._2$—$_4$; $4._5$—$_6$; $11._{10}$—14_{23}; 21; 23—27; 33—36. Łudzilibyśmy się, gdybyśmy podobne rozszarpanie proroctw Izajaszowych w pierwszej części zważali za ostateczny wyraz t. z. wyższej krytyki. Nowsi posuwają się jeszcze dalej: komentarz, jaki napisał Marti (Tübingen 1900) stwierdza to dobitnie; nietylko ogranicza jeszcze więcej ustępy, które rzeczywiście należałoby przypisywać Izajaszowi, ale nadto inne przesuwa na czasy VI-go wieku, n. p. $9._1$—$_6$ i 11_1—$_8$; na czasy V-go wieku 15 i nast.; czwartego $23._1$—$_{14}$ i $19._1$—$_{15}$ (za Artakserkses Ochusa), $14._{28}$—$_{32}$ (za Aleksandra Wielkiego); na czasy wieku drugiego 14_{24} —$_{27}$ i $33._{24}$ i nst. oraz 24—27. Oczywiście szczegółom tym nie możemy poświęcić obszerniejszych wywodów; należą do subtelniejszych wykładów; tutaj

tylko zaznaczamy, że fałszywe są podstawy, które odmawiają Izajaszowi poszczególnych ustępów, li tylko dla tego, że treścią swą powinny uchodzić za niechybne i niezawodne proroctwa. Stąd nie ma powodu, aby n. p. 13—14.$_{23}$ uważać jako późniejszy wtręt, ponieważ zawierają przepowiednię o Babylonie; z tego powodu upadają też zarzuty przeciw 21.$_{1}$—$_{10}$ o Mezopotamii. Nie przekonują też bynajmniej te zarzuty, które opierają się na rzekomej literackiej zależności od późniejszych autorów, bo sam stopień zależności nie jest dostatecznie pewny. Tak więc rozdział 12 nie jest bynajmniej wprost zależny od późniejszych psalmów. Ciekawy charakter noszą te zarzuty, które przeczą autentyczności ustępów dla tego, że podają nowe myśli religijne; w 24—27 mowa o sądzie, o zmatwychwstaniu, stąd mają pochodzić dopiero z czasów odnowionej teokracyi po niewoli babilońskiej. Zresztą krytycy i pomiędzy sobą nie są zgodni, co do zaczepianych rozdziałów i wierszy. Wykazuje się to n. p. przy kwestyach o 2.$_{2}$ - $_{4}$, 14.$_{24}$—$_{27}$; 17.$_{12}$—$_{14}$, 19.$_{1}$—$_{15}$ względnie 19.$_{16}$—$_{25}$; Koppe, Hitzig, Vatke, Kittel — każdy inaczej sądzi; a przeciw wszystkim oświadczają się Köstlin, Kuener, Strock. Z drugiej wszakże strony dalecy jesteśmy, abyśmy we wszystkiem zupełną głosili oryginalność proroctw Izajaszowych. Niewątpliwie wykazują (2.$_{2}$—$_{4}$) pewne pokrewieństwo myśli z Micheaszem (4.$_{1}$—$_{3}$); może z wspólnego czerpali źródła. Przepowiednia o Moabitach (15—16) nie jest z późniejszego czasu (z 5-go wieku jak mniema Marti), lecz z czasów Jeroboama II; Izajasz ją przejął i potwierdził. Nie jest też wykluczone, że jeśli część pierwsza składa się może z mniejszych zbiorów, których ślady widać w rozdziałach 1—12, 28—33 i innych, poszczególne ustępy powtórnie były opracowane, a stąd w drobnostkach zmienione. Swoją drogą trudności i w tych wypadkach nie małe. Kiedy n. p. proroctwo o Tyrze (rozdział 28) przypisuje Gesenius i de Wette Izajaszowi, oświadcza się Movers za Jeremiaszem, a przynajmniej za opracowaniem przez Jeremiasza. Inni znowu z Ewaldem zmieniają nazwę Chaldejczyków na Kaananejczyków, usuwając całą wartość proroctwa. Są to wszystko tylko dowody, że krytyka jest bezradna, skoro opuszcza pole starodawnej tradycyi i prorokowi ośmiela się przypisywać, co i jak mógł powiedzieć, względnie powinien był powiedzieć. Nie odstępujemy więc od tego, cośmy w streszczeniu proroctw Izajaszowych o ich chronologii, oraz o związku ich i porządku bez uprzedzenia stwierdzić zdołali. — Krytyka zaczepiła także i historyczne rozdziały (36—39) w księdze Izajasza, z których najlepiej dwa pierwsze uważać za zakończenie części pierwszej, a dwa drugie za wstęp do części drugiej. Zarzuty, na podstawie chronologii i ówczesnych stosunków politycznych, zdawały się być tak silne, że prawie jednomyślnie krytyka odmawiała tym rozdziałom cechy autentyczności Dodajemy, że właśnie w tych rozdziałach czytamy o wstecznem przesuwaniu się cienia na zegarze słonecznym. Pomijając już fakt, że treść rozdziałów jako i cud stwierdza się innemi miejscami Pisma św. (IV Król. 18.$_{13}$—20.$_{19}$, oraz II Kron. 32.$_{24}$, Ekleżyas. 48.$_{26}$), podnosimy, że chronologiczne zarzuty upadają, skoro datę o 4-tym roku Ezechiasza przeniesiemy z 36.$_{1}$ do 38.$_{1}$. Tymi i innymi zarzutami o Senaherybie asyryjskim, Merodachu Baladanie babylońskim, Tirha egipskim (etyopskim) zajęła się sumiennie rozprawa Urszulanki Breme pod tytułem „Ezechias und Sennaherib“ (Freiburg i. B. 1906). Chronologicznie chorobę Ezechiasza należy połączyć z r. 714, a pochód Senaheryba z r. 701. O cudzie z zegarem słonecznym istnieją liczne wyjaśnienia w Komentarzach i w osobnych rozprawach Schegga i Müllera.

Nakoniec wypada jeszcze raz poruszyć sprawę drugiej części w proroctwach Izajaszowych, ponieważ i ona uległa w swych ustępach nowym teoryom rozdrabniającym całość. Zwolennikiem i poplecznikiem tych zapatrywań jest Dehm, który nie zadowolił się wykrojeniem księgi Wtórego (Deutero) Izajasza, ale rozłożył ją na dwa działy, bo tylko rozdziały 40—55, pochodzące rzekomo z IV wieku, przypisywał z małymi wyjątkami Wtóremu Izajaszowi, a rozdziały 56—66, pochodzące rzekomo z V wieku, przypisał Trzeciemu (Trito) Izajaszowi. Ten to Trzeci Izajasz miał pisać w czasach Malachiasza w Jerozolimie, może około r. 455; Drugiego zaś Izajasza szukają w Babylonii, w Fenicyi, Egipcie. Przeciw

tej samowolnej już prawdziwie teoryi oświadczyła się prawie jednogłośnie nawet skrajniejsza krytyka; obeszła się jednak i ona po macoszemu z częścią drugą Izajasza Wtórego. Rozdziały 40—48 mają być własnością jego autentyczną, natomiast rozdziały 49—62 mają już tylko częściowo od niego pochodzić, a rozdziały 63—66 mają być oczywistą przeróbką. Wszystkie wszakże części mają pochodzić z przed r. 500. Stek rozdrabnianń krytycznych upada w obec jednolitej formy, w jakiej cała druga część napisana, a także w obec węzłów łączących ją z częścią pierwszą. Na styczne punkta pomiędzy obydwiema częściami, jako też na charakterystyczną formę części drugiej, wskazaliśmy już w toku niniejszych wywodów; wystarczy więc tylko zarejestować nowinki krytyczne. Porównaj zresztą Rutgers'a; „De echtheid van det tweede gedeelte van Jesaja," Leyden 1866.

Uporawszy się z kwestyą jednolitości księgi i z zaczepkami krytyki przeciw niej skierowanymi, pozostaje nam odpowiedzieć na pytanie, kto jest autorem proroctw naszych. Jest nim Izajasz. On siebie głosi autorem wedle nagłówka proroctw. Nagłówek ten musi się odnosić do całej księgi dla tej jednolitości, a więc Izajasz autorem jest całej księgi. On też rzeczywiście odbierał zlecenia, aby proroctwa swe spisywał; wynika to z rozdziałów $30._8$ i $34._{16}$. Całe też księgi Izajasza znali ci wszyscy pisarze Starego Zakonu, którzy czerpali z niej — mianowicie i z drugiej części: Jeremiasz, Nahum, Sofoniasz i inni; wykazują to odsyłacze, podane w każdem lepszem wydaniu Pisma św. Znał księgę całą Izajasza i Zacharyasz, znał ją jako księgę pochodzącą z przed niewoli babylońskiej, jak dowodzi cytata $7._4$—$_7$, porównana z Izajaszem $58._5$; znała ją też cała księga Eklezyastyka ($48._{27}$). Nie było też nigdy żadnej wątpliwości co do Izajasza, jako autora, noszących jego imię proroctw. Wyrazem tej prawdy jest nasamprzód wiadomość, przekazana przez Józefa Flawiusza (Ant. $11._1$—$_3$), że Cyrus perski po zdobyciu Babylonu właśnie proroctwem Izajasza czuł się spowodowanym do uwolnienia Żydów z niewoli. Wyrazem tej prawdy jest przedewszystkiem Nowy Testament. Około 90 razy cytują się w jego księgach proroctwa Izajasza, około 50 razy dosłownie, około 40 razy swobodnie; przy 14 cytatach wymienia się imię proroka; cytaty te pochodzą z 24 różnych rozdziałów, a 14 z nich należą do drugiej części proroctw, przyczem 8 razy napotyka się imię Izajasza. Dobitniejszych chyba dowodów nam już nie potrzeba. Stąd też rozumiemy, że cała tradycya kościelna nigdy nie podawała autentyczności proroczej księgi w wątpliwość, nigdy nie odmawiała jej Izajaszowi; przyznają to sami krytycy nowocześni. W średnich wiekach tylko Aben Ezra wyraził pewne wątpliwości; dopiero Koppe pod koniec XVIII wieku, a za nim Döderlein rozwinęli sztandar właściwej krytyki; od ich to czasów pojawiło się pojęcie Izajasza—Wtórego; za nimi poszli głównie protestanci jak Justi, Gesenius, Bunsen, który Wtórego Izajasza równa z Baruchem, wedle innych równać go należy z Jeremiaszem lub arcykapłanem Jozuem (Cornik). Chociaż i niektórzy protestanci razem z katolickimi poglądami Welte'go, Scholtz'a, Haneberg'a, Reinke'go bronili autentyczności proroctw Izajaszowych (Hengstenberg, Delitzsch, Keil.), to przecież wpływy krytyki przeciwnej objawiały się w dziedzinie katolickiej egzegezy, jak wykazują prace Moversa i Schegga. Dowodem, jak bardzo skrajność krytycznych pojmowań znalazła podatny grunt i w obozie katolickim, jest książka: „The Tradition of Scripture," London 1008 (drugie wydanie). Autor—Barry—rozróżnia Izajasza babylońskiego i jerozolimskiego, a nadto podtrzymuje słuszność trzech większych działów 1—12; 13—35; 40—66, oprócz dodatku historycznych rozdziałów 36—39; poddaje wszakże z góry swoje zdanie pod ewentualną decyzyą Kościoła. Rzeczywiście krótko po wyjściu wspomnianej książki rzymska Komisya biblijna zajęła się kwestyą proroctw Izajaszowych i w kilku odpowiedziach na stawiane pytanie rozstrzygnęła na dniu 28 czerwca r. 1908, że proroctw Izajasza nie wolno uważać jako „narrationes post eventum confictas," ani za pewien rodzaj przepowiedni, wypływających z „facili quadam sagacitate et naturalis ingenii acumine," lecz za proroctwa veri nominis; że fałszem jest, jakoby Izajasz i inni prorocy

tylko najbliższe zapowiadali wydarzenia, a nie głosili proroctw mesyańskiej i eschatologicznej treści; że fałszem jest, jakoby prorocy zwracali się tylko do współczesnych im ludzi, jakoby więc stąd druga część proroctw Izajaszowych musiała pochodzić z czasów niewoli babylońskiej; że nie wystarcza dowód filologiczny, aby w proroctwach Izajaszowych kilku rozróżniać autorów; że nawet inne powody, chociażby razem wzięte, nie wystarczą, aby mówić o dwóch lub więcej autorach: że więc księgę proroctw samemu tylko Izajaszowi przypisać należy. Na tej decyzyi sprawa katolickich zapatrywań została załatwiona.

Znaczenie prorocze księgi Izajasza najlepiej określił ś. Hieronim' kiedy powiedział o Izajaszu „non tam propheta dicendus est quam evangelista;“ potwierdzają to księgi Nowego Testamentu. Przepowiada Izajasz w rozdziałach 2 i 4 szczęście czasów mesyańskich; podobnie w rozdziale 11; podaje szczegóły co do osoby Zbawiciela, który ma się zrodzić z dziewicy (7), ma być Bogiem (9 i 11), a pomimo to ma być człowiekiem, bo pochodzić będzie z pokolenia Jesse. W barwnych proroctwach mówi o działalności Zbawiciela (42, 49) nazywa go ebed Jahve (55, 61), przedstawia jego mękę i krwawą ofiarę (53, także 50 i 52).

Znaczenie poetyczne księgi polega na wykończeniu co do treści i formy, mianowicie w drugiej części. Izajasz łączy niejako w sobie wszystkie zalety i cechy proroków starotestamentowych; nikt go nie przewyższył, lubo w szczegółach niejeden mu dorównał. Szczerością i otwartością swych nawoływań przy wykwintnej formie uchodzić musi za klasyka pomiędzy prorokami; przedewszystkiem ustrzegł się nużącej rozciągłości, jaką napotykamy u Jeremiasza.

Tekst księgi jest wolny od większych błędów i pomyłek. Scholz(„Die alexandrin. Uebersetzung des P. Jesaias,“ Würzburg 1883) przypuszczał, że Septuaginta różni się w niektórych miejscach od hebr. oryginału, dla fałszywej metody przy przekładzie. Pojmowanie Scholza wywołało pewną pelemikę w obozie katolickim.

Komentarze katolickie: Schegg (München 1850), Neteler (Münster 1876), Rohling (Münster 1872), Knabenbauer (Freiburg 1881; po niem.; Paryż 1887 po łać.), Trochon (Paryż 1883), Coadamin (Paryż 1905). Komentarze akatolickie: Nägelsbach (Bielefeld 1887), Delitzsch (Leipzig 1879), Rosenmüller (Scholia in Vet. Tet. III, Lipsiae 1821), Hitzig (Heidelberg 1833), Ewald (*Die Propheten des Alten B.*: Stuttgart 1840), Brechenkamp (Erlangen 1887), Luzzato (Padua 1855), Cheyne (London 1884), Marti (Tübingen 1900) i inne zbiorowe komentarze. — Rozprawy katolickie: Bach (*Christologie*, Münster 1851 t. III), Reinke (*Exeg. crit. in Jes. Cap.* $2._3$—$_4$, Münster 1838; *Die Weisagung von der Jungfrau und vom Immanuel Jes.* $7._{14}$—$_{16}$, Münster 1848; *Exegesis crit. in Jes.* $52._{13}$–$53._{12}$, Münster 1836; *Messian. Weissagungen I—II* Giessen 1859); Schanz (*Die Priesterliche Thätigkeit der Messias nach dem Propheten Isaias*, Regensburg 1892 i inne wyżej już przytoczone. — Rozprawy akatolickie: Köstlin (*Jesaia u. Jeremia*, Berlin 1879); Cheyne (*Introd. to the book of Isaiah*, London 1895; po niem. przez Böhmera, Giessen 1897); Ley (*Hist. Erkl. des zweiten Teiles des Jes.*, Marburg 1893). Za Izajaszem jako autorem drugiej części, względnie całości por. Löhr (*Zur Frage über die Echtheit von Jes.* 40—66, Berlin 1878), Douglas (*Isaiah one and his book one*, London 1895) i inne. Co do tekstu por. oprócz Scholz'a, Ottleg, *The book of Isaiah, according tho the Septuagint* (Cod. Alex.) translated and edited, London 1904).

Ks. Hozakowski.

Izajasz z Tranii, dwaj uczeni żydowscy 1) I. starszy żył w XII w., napisał komentarz do całej Biblii hebr. wyjąwszy Ks. przypowieści i Kronik; komentarz do ks. Jozuego wyd. Abibicht (Lipsk 1412) oraz do ks. Sędziów i Samuela. Inne istnieją w rękopismach w różnych bibliotekach. 2) I. młodszy, wnuk poprzedniego żył w XIII w., pisał komentarze prawne. (Por. Rossi „*Dizion hist.*“ I. 175).

Izajasz Boner błog. ob. Boner.

Izaurla ob. Azya mniejsza. III. 2.

Izbozet hebr. Isboset, gr. Ἰεβοσθέ (II Reg. II, 8—IV, 12) nazywa się także Esbaal (I Paral. VIII, 33; IX, 39)— czwarty najmłodszy syn Saula. Nie uczestniczył w zgubnej dla Żydów walce na górach Gelboe, i on jeden tylko z synów Saulowych pozostał przy życiu (I Reg. XXXI, 2; I Paral. X, 2) Izbozet miał wtedy lat 40. Abner ogłosił go królem nad pokoleniem Benjamina i innemi, które były na północ. Panowanie jego trwało tylko dwa lata. (II Reg. II. 8—10). (Por. Fillion, *La sainte Bible*, t. II, Paris, 1890, p. 338; Meignan, Paris 1889; *David*, p. 34; De Hummelauer, *Comment. in lib. Samuelis*, p. 277).

Izbozet był człowiekiem słabego charakteru, pozbawionym wszelkich wyższych zalet; był tylko narzędziem w ręku ambitnego i sprytnego hetmana swego, Abnera. Izbozet został zabity przez dwóch braci Baana i Rachaba, którzy chcieli w ten sposób podobać się Dawidowi. (II Reg. IV, 1—12). Zabójcy zostali skazani na śmierć, a Izbozeta Dawid kazał pochować w grobie Abnera w Hebron. (Por. Danko, *Historia revelationis divinae V. T.*, Vienne 1862, p. 249—251; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III p. 986—987).

X. R. J.

Izdbieński Benedykt (pisany też Izbieńskim v. Izbińskim, z Izdebna), bp. poznański z XVI w. O życiu I-ego wiemy, że w r. 1527 został kanonikiem krakowskim, był kanclerzem gnieźnieńskim, od r. 1539 kantorem krakowskim, potem kanonikiem poznańskim. Przy końcu 1545 czy też na początku 1546 r. I-i zostaje bpem kamienieckim, zdaje się, że tylko na krótko nominatem, gdyż po śmierci Pawła Dunina Wolskiego, bpa poznańskiego († 1546) otrzymuje I-i po nim stolicę bpią. Autor artykułu Poznań (Bpstwo poznańskie) w *Encyklopedyi kłnej X. Nowodworskiego*, Warszawa, 1894 r., t. XX, str. 583) ks. E. J. pisze o I-im: „Zarzucano mu zbyt słabe przeciw heretykom występowanie. Z kapitułą katedralną w ustawicznej był wojnie.“ Bartoszewicz (Encykl. W. Orgelbranda art. I-i, a po nim autor art. w *W. E. I.*, t. 31—32, str. 260) pisze, że I-i surowych używał środków, by dyecezyę swą chronić przed nowinkami religijnemi. Usprawiedliwiać I-ego może smutny stan religijny dyecezyi, bunt i nieposłuszeństwo duchowieństwa i t. p.—Paprocki pisze o I-im „człowiek żywota dobrego i przykładny biskup“. † 1553 r. po ciężkiej chorobie, która mu przeszkadzała w przeprowadzeniu zamierzanych reform życia religijnego duchowieństwa i ludu swej owczarni. (Por. *W. E. I.* t. 31—32, str. 260 i art. Bartoszewicza w *E. W. Orgelbr.*)

X. C. S.

Izdebska z Rogozińskich Władysława, zasłużona pisarka dla dzieci i młodzieży zwłaszcza żeńskiej, ur. w r. 1829 w Warszawie. Prace jej pedagogiczno-moralne noszą piętno głębokiej wiary i miłości wieku młodzieńczego. Idąc śladami Klementyny z Tańskich Hofmanowej i Pauliny Kraków wskazywała w pismach swych wysokie zadanie kobiety polskiej, wskazując jej ideał na podstawie religii i moralności. Wszystkie dzieła I-ej cechuje ta jej szlachetna tendencya. Do najlepszych należą: *Pamiętnik babuni*, *Praca bogactwem* i *Wiano macierzyńskie* — praca nagrodzona na konkursie ogłoszonym przez „Bibliotekę Warszawską.“ Oprócz wielu prac pomieszczanych w czasopismach dla dzieci i młodzieży „Przyjaciel Dzieci“ i „Wieczory Rodzinne“ wydała zbiorki powieści i opowiadań wierszem i prozą: *Wieczory z Babunią*; *Wianek*; *Wiązka bławatków*; *Teatrzyk dla młodego wieku*, i inne.

Izmael lub **Izmahel**, gr. Ἰσμαήλ 1. — syn Abrahama i Agary egipcyanki. Na skutek nalegań Sary Izmael z matką został wydalony przez Abrahama na puszczę Faran. Otrzymał obietnicę licznego potomstwa. Żył lat 137. O nim mowa w P. ś. (w Genes. XVI, 11—16; Judith II, 13; I Paral. I, 28, 29, 31; Gen. XXI, 9, 21). Miał 12 synów i 2 córki. Imiona synów — Nabajot, Cedar, Adbeel, Mabsam, Masma, Duma, Massa, Hadar, Tema, Jetur, Nafis, Cedma (Gnese. XXV, 12, 16; I Paral. I, 29—31). Córki Mahelet (Genes. XXVIII.) 9 i Basemat (Genes. XXVI, 3), która została zaślubiona Ezawowi. Dwunastu synów

Izmaelowych zostało naczelnikami 12 pokoleń, które spotykamy w historyi Izmaelitów, dziś Arabów i Beduinów.

2. Izmael—syn Natamiasza z rodu królewskiego. Wystąpił do walki z Nabuchodonozorem, przyłączył się potem do Godoliasza, którego podstępnie zabija i ucieka do Amonitów (IV Reg. XXV. 23—25; Jer. XL).

3. Izmael—syn Asela z rodu Jonaty (I Par. VIII, 38; IX, 44).

4. Izmael—ojciec Zabadyasza, hetmana z czasów króla Jozafata (II Par. XIX, 11).

5. Izmael—syn Johanana za czasów Jojady arcykapłana (II Par. XXIII, 1).

6. Izmael—kapłan z rodu Feshur lub Fassur. (Esdr. X, 22).

X. R. J.

Izmael ben Elisha, pisarz żydowski, żył w III w. w Cefarasis w Palestynie, uchodzi za autora Mechilta najstarsz. Midrasz, komentarz do ks. Wyjścia. Celem książki jest przy zastosowaniu hermeneutycznej metody Ben Akiby, wykazać, jak Malachę, czyli tradycyjną naukę wyprowadzać należy z Pentateuchu. Uchodzi też I. za autora 13 Middoth, t. j. reguł hermeneutycznych, które dotąd są u Żydów w wielkiem uważaniu. Są one właściwie rozszerzeniem 7-miu zasad Hillela. Podaje je Weber w „*System d. altsynagog. Palästin. Theologie*“ Leipzig 1880, 108 i nst. (Por. Hamburger, „*Real-Encyklop. f. Bibel u. Talmud*“ Strelitz 1883, II, 526).

Izmaelici — sekta muzułmańska z X wieku, powstała z Szyitów w Persyi, Syryi i Indyach. Sekta ta hołdowała zasadom komunizmu. Od głównego wodza swego Hassana ben Saba otrzymali też nazwę Hassassanitów lub Assassanitów. W Egipcie tworzyli oddzielną sektę pod nazwą „dom mądrości.“ Jedną z najgłówniejszych ich zasad było przekonanie, że każdy ustęp Koranu zawiera ukryte czyli alegoryczne znaczenie. Nazywano ich wskutek tego „batinia“ czyli wewnętrznikami. Przez długi czas, aż do 1275 r., gorliwie rozpowszechniali przez wysłańców zasady swej sekty wśród narodów azyatyckich. (Por. Hammer, *Geschichte der Assassinen*, Stuttgardt, 1818; Defrémery, *Nouvelles recherches sur les Ismaelites* w „*Journ. Asiat.*“ 3 i 4 cz. z 1854—55 r.; Dr. W. Binder, *Realecyclopädie* t. I, p. 780 i 781).

X. R. J.

Izoulet Jan, filozof francuski, profesor w College de France, współczesny. Napisał *La Cité moderne et la métaphysique de la sociologie.* 1895, i w. in. wydań. Wiele też tłumaczył z obcych języków.

Izquierdo Sebastyan ks. T. J., ur. w r. 1601 w Alcaraz, wstąpił do zakonu w r. 1623, był profesorem filozofii i teologii w Alkali, Murcyi i Madrycie. Zarządzał kolegiami w Murcyi i Alkali; brał udział w XI-ej kongregacyi w Rzymie, gdzie został mianowany asystentem na Hiszpanję i Indye zachodnie. † w Rzymie w r. 1681. Napisał: *Theses de Immaculata Conceptione.* Compluti 1658; *Pharus Scientiarum etc.* Lugduni 1659, 2 vol. in fol.; *Opus Theologicum etc.* Romae 1664, fol. T. I; 1670, T. II; *Practica de los Exercicios Espirituales etc.* Roma 1665, 8-o; było wiele wydań i tłumaczeń na kilka języków; *Consideraciones de los quatro Nouissimos etc.* Roma 1672, in 12-o; *Medios necessarios para la Saluacion.* Tamże 1674, 12-o; *Reflexiones Santas o maximas grandes etc.* Tamże 1676, 12-o; *Dios solo,* o exortacion al puro, y verdadero amor de Diosolo. Tamże 1676, 12.o, i inne. (Por. Sommervogel. *Bibl. de la Comp.* 1893, t. IV, k. 699—704).

X. J. N.

Izrael błog. kanonik regularny w Dorat w Limousin, żył w X w. Został później przeorom Saint-Julien, skąd znów powrócił do Dorat. † w r. 1014. Relikwie jego przeniesiono w r. 1639. Zostawił dzieło p. t. *Histoire de Jésus-Christ*, napisane wierszem w staro-ludowem narzeczu. Dzieło to stanowi jeden z najdawniejszych zabytków literatury ludowej. Święto 22 grudnia. (Por. Pétin, *Dict. hagiog.* t. I).

Izraelita—(Lev. XXIV, 10; I Reg. XVII, 11)—potomek Izraela czyli Jakóba. Tem mianem nazywają zwykle wszystkich, którzy należą do narodu żydowskiego pod jakimkolwiek względem. (Por. Israel).

Izrazcow Konstanty Gabryel, protojerej, ur. w r. 1865 w twerskiej gub. Po

skończeniu seminaryum w Twerze w 1884 r., i akad. duch. w Petersburgu w r. 1888 ze stopniem magistra teologii, został psałterzystą przy cerkwi w Hadze (Hollandya) a w r. 1891—dyakonem i kapłanem. Przeznaczony na administratora cerkwi w Buenos-Ayres przy cesarskiej misyi w Południowej Ameryce, pracował jako misyonarz i przyczynił się do dokończenia budowy cerkwi, zaczętej jeszcze w r. 1888, przy której założono szkołę parafialną. I. napisał i wydał wiele broszur i artykułów zwłaszcza w czasopiśmie „Cerk. Wiedomosti.“ Zasługuje na uwagę rozprawa I-a na kandydata teologii p. t. *Isprawlenje bogosłużebnych knig pri patr. Nikonie* w w „Cerk. Wied.“ W r. 1904 wydał broszurę w języku hiszp. z illustracyami p. t. *La Iglesia Ortodoxa en Buenos-Aires*, obecnie przełożona i na rosyjski język. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikł.* Petrograd 1904, 8-o, t V, k. 817). *X. J. N.*

Izwiekow Mikołaj, prawosławny protojerej archang. soboru w Moskwie, współczesny. Kształcił się w akad. duch. w Moskwie. Za napisanie rozprawy *Jerarchia siewiero-afrikanskoj cerkwi* otrzymał w r. 1884 stopień magistra teologii. Za inną rozprawę p. t. *Istorja litowskoj duchownoj seminarii* otrzymał nagrodę. I. pisze bardzo dużo, zwłaszcza z dziejów prawosławia na Litwie i w Wilnie. Godne są uwagi z tego zakresu prac I-a: *Wysokopreoswiasz. Josif Siemaszko*, mitropolit litowskij i wilenskij. Wilno 1883; *Znaczenje litowskoj duch. sem.* w diele wozsoedinenja uniatow z prawosławnoju cerkowju w „Litows. Eparch. Wiedom.“ 1889; *Po powodu mnienja g. Strukowa o nieobhodimosti wwedenja polskago jazyka* pri bogosłużenji prawosławnoj cerkwi w siewierozapadnom kraje w „Mosk. Cerk. Wied.“ 1892; *Peczalnaja stranica iz istorii prawosławnoj cerkwi* w siewiero-zapadnom kraje w „Russk. Obozr.“ 1894, nojabr; *Religiozno-nrawstwennoje sostojanje prawosł. naselenja w siewero zap. kraje* w „Mosk. Cerk. Wie.“ 1898; *Perepiska grafa Saltykowa* z raznymi wysokopostawlennymi licami, w „Russ. Archiw.“ 1900 i t. d. Z historyi ruskiej Cerkwi: *Duchownik carja Aleksiejewa Michajłowicza i t. d.* w „Christ. Czt.“ 1902, janwar; *Carskie duchowniki w XVII wiekie* w „Mosk. Cerk. Wied.“ 1903; *Pridwornyje piewczije djaki i krestowye świaszczenniki i djaki w XVII w.* w „Bogosł. Wiestn.“ 1903, nojabr, i inne. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikłop.* Petrograd 1904, t. V, k. 813—815). *X. J. N.*

Izydor z Aleksandryi filozof neoplatończyk, żył przy końcu V w., był następcą Marinusa w urzędzie zwierzchnika szkoły Ateńskiej. Uwierzywszy w swą rolę cudotwórcy i proroka, I. codziennie objaśniał swym uczniom sny, jakie miewał w nocy; wydawał się przeto, jak twierdzi jego uczeń Damascius, więcej natchnionym niż filozofem. Według I-a główną władzą duszy jest intuicya, przez którą dokonywa się zjednoczenie z Bogiem; kult zewnętrzny odrzuca. Poglądy I-a, jaskrawo wyróżniające się od politeizmu, sprawiły, że Ateńczycy odwrócili się od I-a; zmuszony opuścić kierownictwo ich szkoły, ustąpił je Zenodotesowi i powrócił do Aleksandryi. (Por. Blanc, *Diction. de la Philosophie.* Paris 1906. 4-o, k. 707).

Izydor z Aleksandryi św., ur. w Egipcie ok. r. 318, wcześnie został anachoretą i mieszkał na pustyni Nitryi, skąd go wezwał św. Atanazy patryarcha Aleksandryjski i wyniósł na godność kapłańską, powierzając jego opiece przytułek w Aleksandryi. Jaśniał I. wielką pokorą i niezwykłem umartwieniem; ściśle zjednoczony z Bogiem często wpadał w zachwycenie. Całem sercem oddany św. Atanazemu bronił po śmierci († 373) Św. jego sławy pko potwarzom aryan; to też prześladowali go za to zaciekle. Nie mniejszego też był doznawał prześladowania ze strony patryarchy Teofila następcy św. Atanazego. Niechęć tę ściągnął I, nie chcąc ulegać niesprawiedliwym uprzedzeniom patryarchy względem archiprezbytera Piotra, którego niewinnie Teofil prześladował. Więcej jeszcze oburzył go na siebie I. nie doręczając summy pieniędzy, przeznaczonej na potrzeby ubogich, z obawy by nie obrócił jej nie wedle tego, jak sobie życzyła pobożna ofiarodawczyni; sam tedy summą tą I. rozporządził we-

dle jej woli. Teofil, dowiedziawszy się o tem wypędził I-a ze swego kła. I. udał się znów do Nitryi na życie pustelnicze, gdzie żył wraz z innymi pustelnikami. I tu jednak nie miał spokoju; posądzony o sprzyjanie orygenizmowi, zmuszony był uciec do Knstpla, gdzie go przyjął św. Jan Chryzostom w r. 400, upewniwszy się wprzód o jego prawowierności. W końcu i sam Teofil pojednał się z I., który † w Knstplu w roku 404. Święto 15 stycznia. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.* I, 1432—33).

X. J. N.

Izydor arcbp ruski kijowski, mąż rzadkiej wiedzy, niezwykłych zdolności i ognistej wymowy; był jednym z bpów wschodnich, którzy podpisali unię z Kłem Zachodnim na soborze florenckim. Powróciwszy na Ruś został uwięziony, po roku jednak zdołał uciec z więzienia i przybył do Rzymu. Obdarzony od pża Eugenjusza IV purpurą wysłany został jako legat St. Aplskiej do cesarza greckiego. Gdy Turcy zajęli Knstpol I. ledwie uszedł z życiem; nieznany nikomu został wzięty do niewoli, lecz złożywszy okup pieniężny, uzyskał wolność i powtórnie wrócił do Rzymu. † jako bp sabiński w r. 1463. Pozostały po nim *dysputy* miane na soborze florenckim, nadto *Opis zdobycia Konstpla* znajd. się u Migne'a, *P. P. Gr.* 159, 953—956. Obszerniejsze wiadomości o I-e ob. u *Eggs Purp. doctae* l. III, § 18; Migne, *l. c.* 943—53.

Izydor, metropolita schyzmatycki, nowogrodzki i całego Pomorza z XVI i początków XVII w. I-r był początkowo ihumenem monasteru sołowieckiego, zasłynął w życiu politycznem Rosyi, gdyż pośredniczył pomiędzy carem Bazylim Szujskim a wodzem szwedzkim Pontusem de la Gardie w zawarciu korzystnego pokoju dla ks. Moskiewskiego. Jako bp Nowogrodu bronił miasta podczas szwedzkiego oblężenia. Gdy zaś Nowogrodzianie, ulegając przemocy, przyrzekli Pontusowi de la Gardie, że oddadzą koronę carską królewiczowi szwedzkiemu, I-r bronił ich przed gniewem cara Michała Fieodorowicza i uzyskał dla nich przebaczenie; † 1619 r. (Por. *W. E. I.* t. 31—32, str. 291).

Izydor Oracz św., patron Madrytu, ur. w tem mieście ok. r. 1070 z ubogich lecz pobożnych rodziców, którzy nie mogąc dać synowi wykształcenia naukowego wpoili w jego serce naukę bojaźni bożej i prawdziwej pobożności. Młodzieniec z upodobaniem słuchał słowa Bożego, to też nabył gruntownej znajomości praw wiary, a nadewszystko nauczył się chodzić drogami Pańskiemi wiernie wprowadzając w życie to, czego się nauczył w kle; łagodność i słodycz oraz sumienne spełnianie obowiązków były jego wybitnemi cnotami. Oddany rolnictwu praktykował jednocześnie surowy sposób życia dawnych pustelników; zajęty pracą nad uprawą ziemi, duszę nieustannie miał wzniesioną ku niebu. Jan de Vergas, u którego I. był w służbie, zrozumiał, jaki skarb posiadał pod swym dachem i traktował I-a jako brata. Pozwolił mu codziennie bywać na Mszy św., ale I. nie chcąc, by przez to jego obowiązki ucierpiały, wstawał przed wschodem słońca, aby być w możności i obowiązek sumienia spełnić i zadosyć uczynić swej pobożności. Małżonka I-a Marya Torribia była mu pomocą w różnych uczynkach miłosierdzia chijańskiego; żyła i † jak święta i odbiera cześć w Hiszpanii. Św. I. dożył do ok. 60 lat i po przepowiedzeniu dnia swej śmierci i przyjęciu ŚŚ. Sakramentów † dn. 15 maja ok. roku 1130. Liczne cuda zdziałane za jego przyczyną, sprawiły, że ciało przeniesiono do kła św. Andrzeja w Madrycie ok. r. 1210; później przeniesiono je do kaplicy bpiej, gdzie dotąd spoczywa świeże i nienaruszone. Beatyfikacyi I-a dokonał Paweł V pż w r. 1619 na prośbę króla Filipa III; kanonizacyi zaś w r. 1622 Grzegorz XV. Święto 15 maja. Żywot św. I. pisali: Sintzel M., *Isidor, der hl Landmann etc.* Augsburg 1839, 12-o; Dom Fea, *Vita di s. I-ro etc.* Monza 1880, 32-o; Mulle de la Cerda G., *S. Isidro labrador etc.* Madrid 1884; Antoniewicz ks., *S. Izydor Oracz.* Leszno 1849, 8-a; Wielogłowski Wal. Kraków 1881; *Żywot św. I-a.* Warszawa 1898, 16-a, i inni. (Por. Bolland., *Bibl. hagiogr. lat.* 1899, I, 666; Pétin. *Dict. hagiogr.* I, 1436—38).

X. J. N.

Izydor Peluzyota, żył w V w., słynął głównie jako pisarz kościelny za czasów

Teodozyusza Młodszego około roku 430. Był kapłanem i opatem w klasztorze niedaleko Peluzyum. Stąd otrzymał nazwę. Był uczniem św. Jana Chryzostoma. Brał udział w sprawach współczesnych Kła. Na otoczenie swe i znajomych wywierał wielki wpływ. Zostało po nim około 2000 listów; traktuje w nich o Piśmie św. i różnych zagadnieniach teologicznych. Listy napisane zwięźle i barwnie. Wydali je w greckim języku Konrad Rittershusius (r. 1605) i Andrzej Schott (r. 1638) w Paryżu. (Por. Du Pin, *Nouvelle Bibliothéque des auteurs ecclesiastiques*, t. IV, p. 5—14; Niemeyer, *De Isidori Pelusiotae vita, scriptis et doctrina*, Halle 1825; dr. Wilhelm Binder, *Allgemeine Realencyclopädie*, Regensburg, 1847, t. V, p. 737—738). *X. R. J.*

Izydor z Sewilli, św. dokt. Kła, ur. w Sewilli około roku 555—560, według innych (Florezius, *Hisp. Sacrae* l. X p. 120) w Kartaginie. Pierwsze zdanie prawdopodobniejsze; wskazuje na to nazwa. Pochodził ze znakomitej rodziny, w młodym wieku osierociał. Wychowaniem Izydora zajęli się bracia Leander bp Sewilski i Fulgencyusz bp Kartagiński. Izydor następnie został po śmierci brata bpem w Sewilli. Odznaczał się na tym wysokim urzędzie wielką świątobliwością życia i gorliwością o chwałę Bożą, szczególniej w walce z Aryanami i Acefalami; przewodniczył na synodzie toledańskim IV. Około 40 lat zarządzał Kościołem Sewilskim. Umarł w Sewilli około roku 636. Napisał sporo dzieł treści I ogólnej, II treści biblijnej, III moralnej, IV historycznej.

I. Treści ogólnej: 1) *Etymologiarum seu Originum libri* XX, najgłówniejsze dzieło św. Izydora; 2) *Differentiarum libri II*; 3) *Liber de natura rerum.*

II. Dzieła treści biblijnej: 1) *Liber de ortu et obitu Patrum;* 2) *Prooemiorum liber*; 3) *Liber numerorum, qui in sacris scripturis occurrunt*; 4) *Allegoriae quaedam scripturae sacrae*; 5) *Quaestionum in Vetus Testamentum libri II.*

III. Dzieła treści moralnej: 1) *De fide catholica ex Veteri et Novo Testamento contra Iudaeos ad Florentinam sororem*; 2) *Sententiarum libri III*; 3) *De ecclesiasticis officiis libri II*; 4) *Synonymorum seu soliloquiorum libri II*; 5) *Regula Monachorum*; 6) *Epistolae XIII.*

IV. Dzieła historyczne: 1) *Chronicon*; 2) *Liber de viris illustribus*; 3) *Historia de regibus Gothorum, Vandalorum et Suevorum.*

(Por. H. Dressel, *De Isidori fontibus*, in 8-o Turin 1887; W. S. Teufel, *Geschichte der römischen Litteratur neu barbeitet von L. Schvaahne*, 5 édit, Leipzig, 1890; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 988—990; Andr. Retke, *Patrologiae compendium*, Varsaviae 1889, p. 269—273). *X. R. J.*

Izydor z Tessaloniki, znakomity działacz katolicki na Wschodzie, metropolita kijowski, kardynał w XV w. I-r pochodził z Bulgaryi, ur. przy końcu XIV w. Skąpe wiadomości o latach młodzieńczych I-a mamy, że w Konstplu wstąpił do Bazylianów, zasłynął zdolnościami, wymową i świetną znajomością łaciny i greki. Jako archimandryta klasztoru św. Demetryusza w Konstplu, I-r pragnął Unii Kła wschodniego z Zachodnim; groźny Islam pobudzał go nawet z racyi politycznych do szukania ratunku na Zachodzie. To też w 1434 r. jedzie I-r jako legat cesarza Jana Paleologa do Bazylei, na soborze świetnie przedstawia sprawę Unii i potrzeby Grecyi. (Por. Cecconi, *Studii storici sul concilio di Firenze*, Firenze, 1869, I, docum. 29). Rokowania narazie nie przyniosły rezultatów, I-r po powrocie do Konstpla popiera dalej dzieło Unii wobec patryarchy Jerozolimskiego i Antyocheńskiego. Zostawszy bpem Illiryi, I-r nie przestaje utrzymywać stosunków z Rzymem. W tym też czasie po śm. Focyusza († 1436) wakowała metropolia kijowska z rezydencyą w Moskwie. Bpi na soborze w Moskwie polecali Wielkiemu księciu Wasylowi władykę rjazańskiego, Jonasza na metropolitę. Tymczasem Józef, patryarcha Konstplski naznaczył I-a na stolicę kijowską. W 1437 r. I-r przybywa do Moskwy, wielki ks. Wasyli przyjmuje go łaskawie, a nawet na naleganie I-a zgadza się wysłać delegacyę w sprawie Unii na sobór powszechny. Z górą sto osób duchownych i świeckich wyjechało z I-rem na

sobór w 1437 r. Książę Borys w Twerze dodał I-owi swego legata, nadto w orszaku I-a znalazł się Abraham bp suzdalski. W Dorpacie, Rydze po drodze I-a leżących, zrażali się moskiewscy delegaci przychylnością I-a dla łacinników, odprawianiem nabożeństw przez I-a w kościołach łacińskich i t. p. Z Rygi delegaci popłynęli do Lubeki, stąd pojechali przez Lüneburg, Brunświk, Lipsk, Bambergę, Norymbergę, Augsburg, Innsbruk, Padwę do Ferrary, gdzie stanęli 15 sierpnia 1438 r. Obrady w sprawie Unii już się rozpoczęły, I-r przyjęty radośnie i został wybrany przez Greków do rozpraw z łacinnikami. Nie występował I-r często w rozprawach publicznych, wolał wpływać prywatnie na Greków, by ich dla świętej sprawy Unii zjednać. Gdy 6 lipca 1439 r. Grecy podpisali Unię, I-r jeden z pierwszych zwolenników pociągał innych, opornego Abrahama bpa suzdalskiego zamknął na osobności na tydzień, przez co sprawił, że i Abraham przechylił się na stronę Unii, choć uczynił to nieszczerze. Pż dziękował I-owi za poparcie Unii, dał mu pieniędzy na drogę, listy polecające i tytuł legata a latere na Litwę, Inflanty i Ruś. Po wyjeździe I-a kreował go kardynałem tit. s. Petri et Marcellini (18 grudnia 1439 r.) Z drogi I-r pisze list do bpów i cerkwi swej metropolii, zwiastując im święte dzieło unii z St. Ap. W 1440 r. w Sączu wita I-a Zbigniew Oleśnicki, w Krakowie wobec panów I-r odprawia liturgię, jedzie do Sącza, by się z królem widzieć, a potem przybywa do Chełma, gdzie zwiastuje sprawę Unii, której się trzymać poleca. Stąd przez Kijów jedzie do Moskwy. W soborze głównym w Moskwie (Wielkanoc 1441 r.) dyakon I-a odczytuje uchwały Soboru Florenckiego, lecz ks. Wasyli ostro występuje przeciwko I-owi, nazywa go fałszywym pasterzem i heretykiem. Zbiera się rada bpów i bojarów. Z 15 władyków 6-iu stanęło jako sędziowie I-a, z nich wrogowie osobiści: dawny rywal Jonasz, władyka rjazański i nieszczery towarzysz podróży Abraham bp. suzdalski. Jako heretyka potępia rada I-a, skazuje na więzienie w monastyrze Czudowym. I-r szczęśliwie uchodzi z więzienia, jedzie do Tweru, gdzie ks. Borys go przyjmuje łaskawie. stąd na Litwę i do Kijowa, wreszcie udaje się do Rzymu (1443 r.) Umiłowaną sprawą Unii zajmuje się I-r z całego serca. W 1452 r. jedzie jako legat pża Mikołaja V do Konstpla, by słabnące związki z St. Ap. podtrzymać, szczęśliwie zyskuje uroczysty obchód Unii, walczy z dwulicowością kleru bizantyńskiego i obałamuceniem ludu aż do najścia Turków na Konstpl. W czasie zdobycia miasta (29 maja 1453) I-r ubiera trupa w insignia kardynalskie i zostawia niby łup Turkom, a sam w przebraniu niewolnika wymyka się do Azyi Mniejszej, czy też, podług innej wersyi, sprzedany zostaje jako niewolnik i uzyskawszy wolność jedzie do Rzymu. Na Rusi tymczasem Jonasz schyzmatyk zajął metropolię kijowską, I-r za Kaliksta III zrzeka się się metropolii, zostaje bpem Sabiny, a Grzegorz, archimandryta klasztoru św. Demetryusza w Konstplu otrzymuje od St. Ap. metropolię kijowską. Pius II mianuje I-a patyarchą konsplskim, a w 1463 r. zasłużony w dziele zjednoczenia Kościoła kardynał I-r umiera w Rzymie. Z dzieł I-a *Disputationes in actis Conc. Florentini*, *Narratio expugnationis urbis Constantinopolis* i in. podaje Migne P. G., t. CLIX, kol. 953...) (Por. Ciaconius, *Vitae et res gestae Pontif. Rom et Cardin.*, II, 903...; Phil. Strahl, *Geschichte der russ. Kirche*. Halle, 1830, I, 444; Th. Fromman, *Kritische Beiträge zur Gesch. der. Florentiner Kircherneinigung*, Halle, 1872, 138—163; Harasiewicz, *Annales ecclesiae ruthenae*„ Leopoli, 1862, p. 74—83; Hefele, *Concil.-Gesch.*, t. VII, W. W. t. VI, k. 976–979; Hurter, *Nomenclator theol.*, Oeniponte, 1899, t. IV, k. 750—751 adnot. 2; Makary, archiep. Moskowski, *Istorija ruskoj cerkwi* (do końca XVII w.), Petersburg. 1868—1883, 12 tomów, zwłaszcza o I-e w tomie VI-tym; jest tłumaczenie niem. tego dzieła; O. Pierling S. J., *Les Russes au Concile de Florence* w *Revue des Questions historiques*, Paris, 1892, Juillet, p. 58—106; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1900, t. II, k. 200; W. E. I. t. 31—32, str. 290—291—streszczenie artykułu podanego o I-e w *Encykl. klnej X. Nowodworskiego*; pisze też o I-e dość dużo ks. Likowski, *Unia*

Brzeska, Warszawa, 1907, wyd. *Bibliot. dzieł chrz.*, str. 182 i nast.)

X. C. S.

Izydora Dekretalia ob. Pseudo-Izydor.

Iżycki Jan zw. także Izykiem, bernardyn, malarz samouczek, ur. w r. 1788 na Szląsku austryackim; w młodym wieku wstąpił do Bernardynów w Kalwaryi Zebrzydowskiej i tu wykształcił się na malarza niezłego. † w Kalwaryi w r. 1845. Obrazy jego pędzla znakomitsze są: „Władysław IV składający dziękczynienie Bogu za zwycięstwo pod Chocimem;“ „Zaślubiny Władysława IV z Cecylią Renatą;“ „Odwiedziny Kalwaryi przez cesarza Franciszka I“—w Kalwaryi po obu stronach w. ołtarza się znajdujące; „Przemienienie Pańskie“ i „Św. Walenty“ (ok. r. 1830)—w Nowym Targu nad Czarnym Dunajem; kopie „obrazów kalwaryjskich“ Leksyckiego—w Batrowie na Spiżu; „Ukrzyżowanie Pańskie“—duży obraz w Tarnowie, i w. innych. (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich.* Warszawa 1850. 8-a, t. I, str. 212—13).

X. J. N.

J.

Jabczyński Jan Nepomucen, kanonik poznański ur. 16 maja 1799 r., syn ubogich rodziców, pierwotnie rzemieślnik, wytężoną pracą skończył szkoły, a następnie seminaryum duchowne, poczem odbywa studya na uniwers. wrocławskim. Zostawszy kapłanem 1822, jeszcze udaje się na studya do Bonn, pełniąc różne obowiązki klne. J. ostatecznie został kanonikiem katedralnym poznańskim, na którem to stanowisku † 8 lipca 1869 r. J. poświęcił się pracy literackiej nad historyą Kła w Polsce i liczne w tym przedmiocie artykuły pomieszczał w różnych czasopismach, jak w „Archiwum teologicznem“, „Gazecie klnej“, „Tygodniku klnym“ i in. Pisma te sam wydawał, lecz wnet zawiesić musiał dla braku środków. Wiele prac pomieścił w „Rocznikach tow. nauk pozn.“ m. i. „*Prawodawstwo i prawa Kła w Polsce*“ do XV w. t. r. 1860. Oprócz tego wymienić należy: z Roczn. tow. nauk. krakowskiego: „*Wiadomości o synodach prowinc. polskich i zbiorach ich statutów*“, odbitka w Poznaniu r. 1849; „*O hussytach w dyecezyi pozn.*“, odbitka w Grodzisku 1860; „*Życiorys Andrzeja Szymonowicza bpa pozn.*“, 1861 r. i in. Wyczerpujący życiorys J-o napisał Emil Kierski w „Roczn. Pozn. Tow. Przyj. Nauk“. t. VI, str. 838 — 345 r. 1871).

Jabel-gr. Ιαβήλ, syn Lamecha i Ady. „I urodziła Ada Jabela, który był ojcem mieszkających w namiotach przy trzodach”. (Gen. IV, 20). Ojciec jego Lamech pierwszy wprowadził wielożeństwo; imię drugiej żony Sella. Brat Jabela Jubal „ten był ojcem grających na arfie i na fujarce”. (Gen. IV, 121). Nazwany „ojcem mieszkających w namiotach przy trzodach”, nie dlatego, żeby pierwszy miał zajmować się życiem pasterskiem, gdyż tem się zajmował już Abel, ale dlatego, że pierwszy zaczął z trzodami prowadzić życie koczownicze, przeganiając je z pastwiska na pastwisko; namiot służył mu wtedy za schronisko od niepogody. (Por. Bochartus, *Hieroz.* I. lib. 2. ep. 44. ed. Rosenmüller I. 517). Być też może, Jabel otrzymał tę nazwę dlatego, że udoskonalił namioty, zastosowując je do potrzeb życia pasterskiego. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1053; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II. p. 579).

X. R. J.

Jabes Galaad ob. Galaad.

Jabin 1, król miasta Asor. Żył za czasów Jozuego, przeciwko któremu pobudził królów północnych miast chananejskich; stanął na czele licznej sprzysiężonej armii, stoczył bitwę w okolicach jeziora Merem, został pobity, sam zginął, a miasto Asor spalono. (Ios. XI, 1 – 11).

2. Jabin, potomek tamtego, także król odbudowanego miasta Asor. Żył za czasów Debory. Miał walecznego wodza Sisarę, który z zamku Haroseth niepokoił Izraelitów, którzy od północy mieszkali, „a przez dwadzieścia lat bardzo je był ścisnął”, (Iud. IV, 3). Prze-

ciwko niemu wystąpili Izraelici pod wodzą Debory i Baraka. Sisara pomimo to, że miał liczne i dobrze uzbrojone wojsko, (samych „wozów kosistych" miał dziewięćset), uląkł się na ten raz i uciekł z pola bitwy, schroniwszy się do domu Jaheli, żony Habera Cynejczyka, która go podstępnie zabiła. „I uniżył tedy Bóg dnia onego Jabin krola Chanaan przed synami Izrael, którzy codzień się wzmagali, a mocną ręką tłumili Jabin, króla chananejskiego, aż go zgładzili". (Iud. IV, 3—24). *X. R. J.*

Jabłonowski Jakób ks. T. J. ur. na Mazowszu w r. 1728, wstąpił w r. 1746 do zakonu, uczył gramatyki i oddawał się w Drohiczynie duszpasterstwu w r. 1772. Napisał *Kazanie w dzień pogrzebu Konst. z Kuczyńskich Matuszewiczowej i t. d.* Supraśl 1763 (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp.* 1893, 4-o, t. IV).

Jabłonowski—1) Jan Stanisław, statysta i poeta, wojewoda ruski, ur. w r. 1670, † w r. 1731, napisał m. i. traktat moralny p. t. *Skrupuł bez skrupułu*, 1730, wyd. 2-gie 1858; *Historya obrazu N. M. P. Sokalskiej.* Lwów 1724; *Zabawa chrześć., czyli życie i męka P. Jezusa.* 1700.—2) Stanisław Wincenty, † w r. 1756. Napisał m. i. *Tacyt polski* albo raczej moralia Tacyta nad pochlebstwem. Lwów 1744; *Męczeństwo św. Jana Nepomucena.* Lwów 1740; *Siedem łez grzesznika pokutującego.* Lwów 1740. (Por. S. Orgelbranda, *Enc. Powsz.* Warszawa 1900, 4-o, t. VII).

Jabłonowski Józef Aleksander książe' wojewoda nowogrodzki, członek akademii królewskiej nauk w Paryżu i wielu innych towarzystw naukowych, dziejopis, heraldyk, bibliograf i mówca, ur. w r. 1712. Kształcił się przeważnie zagranicą w Niemczech i Francyi. Wskutek wypadków w kraju przeniósł się do Lipska i przy tamtejszej akademii założył towarzystwo zwane „Societas Jablonoviana", w którem najlepsze prace naukowo-społeczne nagradzano odznaczeniem i pieniędzmi. † w r. 1777 w Lipsku. Z pism J. odnoszących się do rzeczy kłnych wymienić należy: *Ostafi po polsku, Eustachius po łacinie, Placyd po świecku, życie którego Święstego... zebrane itd.* Lwów 1751, in fol.; *Ustawy i zdania, osobliwie o zepsuciu serca ludzkiego.* Tamże 1741, 8-a; *Księgi niektóre Pisma Ś. na język polski przełożone.* Tamże 1751, 4-a, i w. in. (Por. Chodynicki ks., *Dykcyonarz uczonych Polaków* i t. d. Lwów 1833, 8-o, t. I, str. 216—219).

X. J. N.

Jabłoński Daniel Ernest, protestancki teolog, ur. 26 listopada 1660 r. w Nassenhuben pod Gdańskiem, syn kaznodziei Braci Czeskich, Piotra Figulusa, który od rodzinnego swego miejsca w Jabłonce na Szląsku nazwał się Jabłońskim, a ze strony matki wnuk Amosa Komeniusza. Szkoły ukończył w Lesznie, a wykształcenie uniwersyteckie otrzymał we Frankfurcie nad Odrą 1677 r. Podróżując po Anglii i Hollandyi, dłuższy czas przebywał w Oksfordzie. W r. 1683 został kaznodzieją w nowoutworzonej parafii kalwińskiej w Magdeburgu; po trzech latach został rektorem szkoły w Lesznie. W r. 1690 powołany został na kaznodzieję nadwornego do Królewca a w r. 1693 do Berlina. Polscy Bracia czescy wybrali go 1698 r. na bpa za zgodą elektora brandenburskiego, a w r. 1706 uniwersytet oksfordzki mianował go doktorem teologii; 1718 r. został radcą konsystorza w Berlinie; 1733 r. był prezydentem królewskiej akademii nauk; um. w Berlinie 25 maja 1741 r. Pracował nad połączeniem luteranów z kalwinami. W swojej *Drodze do pokoju* („Weg. zum Frieden") wykazywał, że pomiędzy temi wyznaniami nie zachodzi istotna różnica w najważniejszych prawdach religijnych. Zgodził się z Leibnitzem i Molanusem, aby różnice wyznaniowe pokrywać tolerancyą, a nazwy luteranina i kalwina zastąpić jedną nazwą ewangelika. Usiłowania J-go pozostały bezskuteczne. Oprócz wielu kazań J. pozostawił: *Biblia hebraica punctis, vocabulis et accentibus*, juxta Masoretharum leges debite instructa, subjungitur Jos. Leusdenii catalogus 2294 selectorum versuum, quibus omnes voces V. T. continentur. Berol. 1699; *Talmud*, Berl. 1715—1721; *Historia Consensus Sandomiriensis*, Berol. 1742; *Desideria oppressorum in Polonia evangelicorum; Das betrübte Thora von dem 16 Iulii 1724 zugetragen*, Berlin 1725.

Korespondencya J-go z Leibnitzem i innymi uczonymi wydana została 1745 r. (ob. art. Bracia czescy w Polsce). *X. S. G.*

Jabłoński Franciszek, franciszkanin, żył w XVII w., przebywał w klasztorach w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Lelowie i Korczynie. W r. 1688 dla swego sędziwego wieku otrzymał tytuł „Pater Provinciae". † w r. 1699 we Lwowie. Napisał *Rota rumacyey rodowitemu Nałęczowi itd.* Poznań 1685; *Żywot Józefa z Kopertynu.* Kraków 1587. Wiadomości o życiu J. znajdują się w „Pamiętniku Sandomierskim". Warszawa 1829, t. I. (Por. S. Orgelb., *Enc. Powsz.* 1900, t. VII).

Jabłoński Izydor zw. także Pawłowiczem, malarz religijny, ur. w roku 1837 w Krakowie; studya artystyczne odbywał zagranicą przez 3 lata, następnie odbywał podróże po Grecyi, Palestynie i Egipcie. Wróciwszy do kraju wymalował al fresco wnętrze kła Misyonarzy w Krakowie. Z obrazów godne są zaznaczenia: „Św. Wojciech", „Marya idąca do grobu", „N. M. P. Różańcowa", „Św. Jan Nepomucen", „Chrystus w Grobie", i in.

Jabłoński Jacek, benedyktyn na Łysej Górze, w pierwszej połowie XVIII w., napisał: *Historia antiquissimi coenobii S. Crucis Calvi montis ord. S. Benedicti,...* in qua non paucae res a congregatione Benedictina Polona gestae narrantur, Cracoviae 1737 in 4-o; *Drzewo żywota naprzód na górze Łysiec przesadzone*, Kraków 1735 in 4-o: *Dies Benedicti* a Domino in hebdomada sancta soli Deo dedicati. Cracoviae 1735 in 12-o.

Jabłoński Jan Stanisław ks. T. J., litwin, ur. w r. 1676, przyjęty do Towarzystwa w r. 1698, był profesorem gramatyki, przez 12 lat oddawał się obowiązkom ministra, był rektorem 3 roku powołań w Nieświeżu, gdzie † w r. 1725. Napisał: *Nowa decenna do S. Franciszka Xawerego S. J.* Poznań 1718, 16-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* t. IV; Brown, *Biblioteka pisarzów.* 8-o, str. 202).

Jabłoński Paweł Ernest, teolog i filolog, syn poprzedniego, ur. w r. 1693 w Berlinie, † w r. 1757 czy 1767 we Frankfurcie nad Odrą, był pastorem w Liebenburgu, profesorem filozofii, następnie i teologii w uniwersytecie frankfurckim i członkiem akademii królewskiej w Berlinie. Z wielu pełnych erudycyi dzieł J-o godne są zaznaczenia: *Exercitatio historico-theologica de Nestorianismo etc.* Berolini 1724, in 8-o; tłum. niemieckie. Magdeburg 1752, in 4-o; *Remphan*, Aegyptiorum deus ab Israelitis in deserto cultus. Francofordi 1731, in 8-o; *De ultimis Pauli apostoli Laboribus a beato Luca praetermissis.* Berolini 1746, in 4-o; *Pantheon aegypionanum.* 1705—1752, 3vol. in 8-o, znakomite studyum o religii Egipcyan; *Institutiones historiae christianae antiquioris.* Francof. 1753, in 8-o; *Idem.., recentioris.* Tamże 1756, 8-o; *Opuscula quibus lingua et antiquitas Aegyptiorum*, difficilia sacrorum librorum loca et hist. eccl. capita iliustrantur. Leyde 1804—16, 3 vol. in 8-o, wyd. pośmiertne. (Por. Feller. *Biogr. univers.*; Glaire, *Dictionn.* I, 1105).

X. J. N.

Jabok, (hebr. Yabboq, Sept. Ιαβώχ i Ιαβοκ, Wulgata. Jaboc i Jeboc) rzeczka, dopływ Jordanu z wschodniej strony, przepływa przez Galaad. Nad brzegiem tej rzeczki Jakób walczył z aniołem, otrzymał od niego błogosławieństwo i imię Izrael. (Gen. XXXII, 22). Rzeka ta stanowiła granicę północną posiadłości Ammonickich, pomiędzy Arnon, Jabbok i Jordanem. (Iud. XI, 13). Następnie Jabok był granicą pomiędzy królestwem Sehona, króla Hesebon i Oga, króla Basan. (Ios. XII, 2; Iud. XI, 22). Mojżesz oba te królestwa podbił. (Num. XXI, 24; Deut. II, 37). Jabok służy jako wschodnia granica pokolenia Gad. (Deut. III, 16). Dziś górna część tej rzeczki aż do miasteczka Qal'at el-Zerqa ma nazwę Nahr Amman, a następnie Nahr el-Zerqa. Ma dopływ z prawej strony Wadi Djerash (Gerasa). Rzeczka ta dziś przedziela prowincyę Belqa od Adjlun. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, III, 1056—1058; Chr. Cellarius, *Notitiae orbis antiqui* l. 3, c. 13, Leipzig 1806, II p. 650; F. de Saulcy, *Dictionnaire topographique abregé de la Terre Sainte* in 12, Paris 1877, p. 184; Buhle, *Geographie*

des alten Palästina, in 8-o, Fribourg 1896, p. 122; D. Zanecchia, *La Palestine d' aujourd'hui*, 1899, II, 596, 597, Riess, *Bibel Atlas*, ed. 3, p. 16; M. Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 582—583). *X. R. J.*

Jaca (czyt. Chaka) bpstwo w Hiszpanii (dioec. Jaccensis seu Jaccetana). — Miasto J-a, na lewym brzegu Aragonu położone, w prowincyi Huesca posiada stare mury z bramami gotyckiemi, katedrę w 1063 r. konsekrowaną w XV i XVIII w. przebudowaną; na górze Sierra de la Gena, klasztor dawny Benedyktynów (San Juan de la Gena) ze wspaniałą kaplicą grobową itp.—Bpstwo w J-a powstało w XI w. Gdy m. Huesca złupili Maurowie, bpi tego miasta poczęli rezydować w J-a. Synod w J-a (1063 r.) postanawia, że bp Huesca stale rezydować będą w J-a; w 1572 r. powstaje w I-a osobne bpstwo, istniejące obecnie, jako sufragania arcybpa z Saragossy. Dyecezya I-a obejmuje część prowincyi Huesca (ok. 15225 kw. kilometrów); w 1907 r. liczyła 73659 wiernych, 151 parafii, 236 kaplic publicznych, 10 prywatnych, 236 kapłanów świeckich; 30—zakonnych kapłanów, Augustyanów i Pijarów; 54—zakonnice w 5 różnych zgromadzeniach. (Por. *W. E. I.*, t. 31 do 32, str. 333; Florenz, *Espana Sagrada*, II, III, XXXXVIII, Gams; *Kirchengesch. von Spanien*. 1874, t. II, 2, p. 418—421; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 43; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*, München, t. II, 1908, k. 1—2).

X. C. S.

Jacek (Hyacintus) św. Syn Eustachego ze starożytnego rodu Odrowążów, ur. około 1183 w ks. opolskiem, dyec. wrocławskiej we wsi Łanko, później przyłączonej do miasteczka Kamień (Grosstein), gdzie w zamku po dziś dzień istnieje kaplica przerobiona z komnaty, w której miał J. przyjść na świat. Wychowaniem jego zajmował się stryj Iwo, kan., a później bp. krakowski, kończył studya teol. i prawa w Pradze i Bolonii, a zdaniem niektórych i w Paryżu. Powróciwszy do Polski wyświęcony na kapłana został kanonikiem katedry krakowskiej i archidyakonem, a kiedy Iwo Odrowąż r. 1220 był w Rzymie w sprawie kościoła krakows. J. mu towarzyszył wraz ze swym bratem Czesławem (ob.) i dwoma kapłanami: Hermanem z Niemiec i Henrykiem z Morawy. Tu widok ś. Dominika i jego pracy, którego osobiście poznali, zachęcił ich do wstąpienia do nowo założonego zakonu kaznodziejskiego, W sprawie tej na ich postanowienie stanowczo wpłynął cud, jaki ś. Dominik uczynił przywracając do życia zabitego przypadkiem Napoleona Orsiniego. 4 kapłani, towarzyszący Iwonowi przyjęli z rąk ś. Dominika habit jego zakonu (scenę tę, która miała miejsce w kapitularzu ś. Sabiny, przedstawia fresk na ścianie jednej z kaplic tego kościoła), a wyćwiczywszy się w cnotach zakonnych pod jego okiem, mając czas próby skrócony, Jacek po kilku miesiącach powrócił do ojczyzny. Po drodze zatrzymasię we Fryzaku w Karyntyi, gdzie swemi kazaniami zachęcił wielu do wstąpienia do zakonu, co spowodowało założenie tam klasztoru domikańskiego, którego przeorem został Herman, a J. po półrocznym pobycie udał się do Krakowa przez Morawy, gdzie w Ołomuńcu również założył klasztor, pierwszym przeorem ustanawiając tu Henryka; był też w Znajmie (gdzie, jak niektórzy podają, założył klasztor) w Opawie i Raciborzu, poczem pod koniec r. 1220 wrócił do Krakowa. Tu Iwo stryj jego, obecnie już bp. krakows. postanowił mu oddać kościół parafialny ś. Trójcy, a że Dominikanie parafii przyjąć nie chcieli, przeniesiono ją do kościoła N. Maryi Panny. Zanim go zaś zbudowano J. zamieszkał w pobliżu katedry i rozpoczął pracę apostolską, której skuteczność ułatwił dar czynienia cudów. Między innymi w rocznicę przeniesienia ś. Stanisława 1221 lub 1222, wskrzesił utopionego w Wiśle Piotra z Pleszowa. D. 25 marca 1223 obejmuje kościół ś Trójcy i rozpoczyna budowę klasztoru, którego został pierwszym przeorem przyświecając swej braci życiem umartwionem i apostolskiem. Łóżka nie miał, jedno tam sypiał, gdzie go sen przemógł, każdą noc trzykrotnie się biczując. Piątki i wigilie do Najśw. Panny i świąt Apostołów pościł o chlebie i wodzie. To też w dniu Wniebowzięcia N. M. P. miał widzenie Bogarodzicy, która go upewniła, iż Syn Jej, wysłuchiwać będzie prośby J-a za pośrednictwem Matki Bożej zanoszone. Założywszy w Krakowie osadę swego zakonu, udał się

J. w r. 1224 z trzema towarzyszami: Floryanem, Gaudynem i Benedyktem, należącymi do zakonu ś. Dominika w podróż apostolską na północ i wschód. Przybywszy do Wyszogrodu nad Wisłą na Mazowszu, gdy rzeka wylała a przewodnika nie było, przeprawił się cudownie wraz z towarzyszami na swym płaszczu na drugą stronę wody, poczem nie długo tam zabawiwszy, udał się do Prus. Tu spełniał dzieło nawracania z wielkim zapałem i pożytkiem; założył w r. 1227 klasztor w Gdańsku; przeorem jego mianowawszy o. Benedykta. J. miał fundować klasztory w Chełmnie, Królewcu, Toruniu, poczem udał się na Litwę, do Inflant. Mianowany prowincyałem nowej prowincyi polskiej, usilnie prosił o zwolnienie go z tego urzędu, poczem udał się na Ruś. Tu zatrzymał się dłużej w Kijowie, gdzie mnóstwo dusz Chrystusowi pozyskał. Kijowianie zagrzani jego słowem zbudowali kościół, który J. poświęcił Matce Bożej i przy nim założył klasztor swego zakonu. Czasu jego pobytu w Kijowie zdarzyło się, iż Tatarzy wpadli nagle do miasta; na wieść o tem J. zabiera Przen. Sakrament z kościoła, by się ratować ucieczką; wtem słyszy głos ze statuy alabastrowej Matki Najśw. polecający mu i tę statuę zabrać ze sobą; usłuchawszy wezwania cudownego, zabrał tę statuę ze sobą i zaniósł ją do Halicza i to jest powodem, że go często przedstawiają na obrazie trzymającego w jednem ręku cyboryum a w drugiem figurę Matki Bożej, znajdującą się obecnie w kościele lwowskim O.O. Dominikanów. Po tej podróży misyonarskiej bawił J. czas jakiś w Krakowie, a w r. 1245 wyruszył na drugą wyprawę, której przebiegu dokładnie nie znamy. Niektórzy twierdzą, że zwiedził klasztory w Prusiech i na Rusi i że nawet przekroczył granicę Azyi. Wróciwszy do Krakowa, zajął się wyłącznie przygotowaniem na drogę wieczności. Jakoż w wigilię swego zgonu dał braciom zbawienne rady, a nazajutrz w dzień Wniebowzięcia N. M. P. odmówiwszy w chórze pacierze kapłańskie i przyjawszy na stopniach ołtarza Wiatyk Najśw. o g. 9 rano w r. 1257 Bogu ducha oddał. Równocześnie krewna jego bł. Bronisława (ob.) miała widzenie Matki Bożej prowadzącej wśród wielkiej jasności zakonnika w dominikańskim habicie; był nim J., jak to N. M. P. objawiła Bronisławie. Również i krewny J-a, bp Prandota, który go pochował w kościele ś. Trójcy, miał po pogrzebie widzenie ś. Stanisława wraz z J-iem. Ogromna ilość cudów, dokonanych za życia i po zgonie J-a, była jednym z powodów jego kanonizacyi d. 17 kwietnia 1594 r. przez Klemensa VIII. Relikwie J-a, wydobyte w r. 1543 z grobu, umieszczono w 2 lata potem w kaplicy a d h o c wybudowanej na piętrze, przy kościele ś. Trójcy w Krakowie, gdzie po dziś dzień we wspaniałym grobowcu spoczywają; głowę zaś przechowują w skarbcu, w relikwiarzu, roboty podobno Zygmunta III. R. 1857 obchodzono uroczyście 600 rocznicą Jego zgonu, a w r. 1594 300 rocznicę kanonizacyi; wówczas to uzyskano przywilej, że każda Msza ś. u grobu ś. Jacka może być codziennie de s. Hyacintho, *exceptis Festis I et. II, cl., item Dominicis, et feriis, vigilis et octavis, quae sunt ex privilegiatis.* Urban VIII, d. 1 lut. 1625 postanowił, by w obrządku rzymskim odmawiano o ś. J-u pacierze kapłańs. r i t u d u p p l i c i m i n o r i d. 16 sierpnia; tegoż dnia jest on czczony w obrz. syro-maronickim, a w amrozyańskim d. 19 sierpnia. Innocenty XI d. 24 wrześn. 1686 ogłosił go jednym z patronów Korony i Litwy, gdzie też święto jego obchodzi się r i t u d u p. I c l. c. o c t. w Niedzielę po 15 sierpnia; zaś w Krakowie w kościele O.O. Dominikanów w niedzielę po 21 sierpnia. Kler świecki dyecez. krak. na mocy zezwolenia Kongr. Obrz. z 9 września 1880 r. odmawia te samę pacierze, co i Zakon kaznodziejski. Ś. J. bywa czczony jako patron w niebezpieczeństwie zatonięcia. (Por. Comtesse de Flavigny, *Saint Hyacinthe et ses Compagnons.* Paris 1899, gdzie na str. 185 i nast. podano obszernie bibliografię, odnoszącą się do ś. J-a; nadto *Żywot ś. J-a...* skreślił o. Sadok Werberger Z. K.; Kraków 1894 (w dodatku wiadomość o figurze alabastrowej N. M. P., o grobie, relikwiaah i bractwie ś. J-a); Niesiecki, *Herbarz polski.* t. VII (stąd żywot ś. J-a streścił Łętowski w *Katalogu bpów., prałat. i kan. krakows.* t. III); Pękalski. *Żywoty świętych Patronów Polskich.* Kraków 1852; Opatowczyk Adam: *Żywot ś. J-a Zak. Kazn.*, Kraków 1634; Barącz Sadok, *Rys dziejów zakonu ka-*

znodziejskiego w Polsce, Lwów 1861; Mas Diego, *Historia della vita, miracoli e canonisatione del B. P. Giacinte...*, Neapoli 1601; Le Blanc Guillaume, *Hyacinthe apôtre de Pologne, poéme traduit par...*, Paryż 1846; Sandoz M., *Wędrówki ś. J-a (Kuryer poznańs.* 1894 nr. 214—217); *Głosy u kolebki i grobu J-a* p. *Czas* 1857, nr. 174; I. M., *ś. J. z pierogami* (wytłumaczenie tej nazwy) p. *Czas* 1857 nr. 182; Fijałek Jan, *Zabiegi o kanonizacyę ś J-a* p. Czas 1894 nr. 193; 195 i 196; *Żywot ś. J-a*, Lwów 1866; Prusinowski Aleksy, *Kazanie na uroczystości ś. Hyacentego*, Poznań 1850; Estr. *Bibl.*; Józefa Śmigelska i Aleksan. z Chomentowskich Borkowska, *Obrazki z życia swiątobliwych i bogobojnych Polaków i Polek*). *M. B*

Jachin—1, gr. Αχειν, Ιαχειν i Ιαχιν jeden z synów Symeona i wnuk Jakóba, patryarcha Jachinitów. (Gen. XLVI, 10; Ex. VI, 15; Num. XXVI, 12). W I Paral. IV, 24 wśród synów Symeona, jako trzeci wyliczony Jarib, a Jachina niema. Widocznie zaszła pomyłka, zamiast Jachin podano Jarib, a Ahoda trzeciego z synów Symeonowych zupełnie nie wspomniano, prawdopodobnie dlatego, że umarł bezpotomnie.

2. Jachin — kapłan z familii Ithamar, przełożony 21 klasy kapłańskiej z czasów Dawida (I Paral. XXIV, 17).

3. Jachin—kapłan mieszkający w Jerozolimie po powrocie z niewoli Babilońskiej. (I Paral. IX, 10; Neh. XI, 10).

4. Jachin—jedna z dwóch kolumn w świątyni Jerozolimskiej, wykonana przez architekta Hirama z Tyru. „I postawił dwa słupy w przysionku kościelnym; a postawiwszy słup prawy, nazwał go imieniem Jachin; także postawił słup drugi i nazwał imię jego Booz. A na wierzchu słupów robotę nakształt lilii postawił". (III Reg. VII, 21—22).

X. R. J.

Jachimowicz Grzegorz, metropolita grecko-katolicki we Lwowie, ur. w r. 1792, był profesorem religii w fakultecie filozoficznym we Lwowie. W r. 1841 został kanonikiem kapituły ś. Jerzego we Lwowie, a w 1848—bpem przemyskim. W r. 1859 mianowany metropolitą lwowskim. Napisał *Abhandlungen über die Regeln*, nach welchen die Slaven des griech. Ritus den Ostertag berechnen. Lemberg 1836, J. † w r. 1863, (Por. S. Orgelbr., *Enc. Powsz.* 1900. t. VII).

Jachimowski Szymon ks. T. J. zw. Roxolanus, ur. w r. 1650, po wstąpieniu do zakonu w r. 1669 został wyświęcony na kapłana, następnie uczył gramatyki, humaniorów, przez 6 lat retoryki, filofii przez 2 lata, teologii—4; zajmował się też kaznodziejstwem; † w Kamieńcu w r. 1718. Napisał: *Coronata sub annum a fund. centesimum gedanensis Collegii S. J.* eruditio gentilitatis Rosis Ill-i ac Revi D. D. Hiennymi Rozrażewski etc. S. l. 1684, fol; Olivae 1686; *Triumphus causae eruditae...* Oratio ob annua studiorum exordia etc. Lublini 1687, in fol.; *Summum in Emporio Gedanensi pretium* (MSS.). (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, 4-o, t. IV).

Jachimowski Władysław ks., katecheta gimnazyalny, współczesny, napisał: *Hymn o św. Rozalii*, Kraków 1885, 16-a; *Kantata na cześć św. Seweryna*, patr. kła metr. w Wiedniu, apostoła Noryku Austryi. Tamże 1885, 16-a; *Pieśni polskie apostolskie na pamiątkę pielgrzymki rzymskiej* 1885 r., t. I, 8-a. Nadto wydał i uzupełnił tłumacz. z niemieckiego *Liturgiki* Frencl'a. Praga czeska, 1874, 8-a; wyd. 2-ie, tamże 1882, 8-ka.

Jachnowicz (albo Jacknowicz) Jan. ks. T. J. ur. w r. 1589 na Litwie. Wstąpiwszy w r. 1609 do Jezuitów i ukończywszy studya był regensem seminaryów polskiego i dyecezyalnego w Wilnie, rektorem kolegiów w Smoleńsku i Krożach, prepozytem domu i kaznodzieją w Wilnie. Pełen poświęcenia i ducha aplskiego służył ubogim, opatrywał zapowietrzonych, głosił słowo boże i katechizował maluczkich nietylko w kłach, ale i po chałupach. Dla swej miłości i wtpólczucia oraz uczynków miłosiernych względem ubogich słusznie „ojcem ubogich" nazywany. W r. 1625 założył bractwo Nikodema i Józefa z Arymatei dla pielęgnowania zarażonych morem i grzebania umarłych ubogich. Lubiany i ceniony nawet przez inowierców. Dożył późnego wieku i jako 80 starzec †

w r. 1668 w Wilnie. Mimo tych aplskich prac znalazł J. czas i na pisanie dzieł przeważnie treści ascetycznej po łacinie, po polsku i po litewsku, z kazań bowiem nie wiele drukiem ogłosił. Z ascetycznych dzieł J-a godne są uwagi: *Ofiara Chrystusowa* krwawa czyli o męce pańskiej. 1626; *Pochodnia gorejąca*, o założeniu bractwa SS. Józefa y Nikodema w Wilnie. 1630; *Krwawe Zbawiciela naszego drogi*. 1634; *O wcieleniu Pańskiem*. 1636; *Officium de S. Angelo Custode* latine et polonice. 1636 r.; *Officium de S. Casimiro*. Latine et Polonice. 1636 r.; *O męce Pańskiey* na owe słowa: Biały y czerwony. 1637; wyd. 2-gie, Kraków 1682, 12-a; *Jezus ukrzyżowany* pod rozmaitemi podobieństwy z Pisma św. wziętymi. 1639; *Drogi Zbawiciela w dzieciństwie* y *młodości*. 1639; *Drogi Pańskie pracowite*, czyli o objawieniu po Zmartwychwstaniu. 1639; *Życie w młodości Zbawiciela Naszego*. 1639; *O siedmiu boleściach Najśw. Panny*. 1639; *Officium o Słowie wcielonym; Officium o Św. Józefie; Officium o Pannie Piastującej Chrystusa*. Dzieła kaznodziejskie pisał J. po litewsku. Cytuje je Rostowski (str. 338, 423) i Brown (str. 203) po łacinie: *Evangelia aucta in usum Concionatorum*. 1637; *Conciones Catechisticae*. 1638; nadto dziełka ascetyczno-informacyjnej treści: *Institutiones et Cantiones Sodalitati* S. Isidori. 1639; *Libellus precatorius* pro Sodalitate Vilnensi Corporis Christi. 1630, i inne. Nadto wydał polemiczne rozprawy: *Czyściec kalwinistów*. Wilno 1639, 8-a; *Bóg kalwiński*. 1640—dziełka Bekana jezuity, tłumacz. na język polski. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Com.* 1893, 4-o, t. IV, k. 706—7; Załęski, *Jezuici w Polsce*. Lwów 1901, t. II, str. 679 i 692; Stankiewicz, *Bibliografia litewska*, Kraków 1889, 8-a, str. 39—40).

X. J. N.

Jackowski Henryk, jezuita. Ur. 8 sierpnia 1834 w rodzinnym majątku Jabłowie w Prusiech królewskich, z Jacka i Konstancyi z Gąbszewskich, Nostitz-Jackowskich. Nauki gimnazyalne pobierał w Brunsberdze i Gdańsku, gdzie zdał maturę a studya prawnicze w uniw. w Berlinie, gdzie na 4-ym roku postanawia nagle poświęcić się teologii. Przez kilka miesięcy słucha wykładów w uniw. gregoryańskim w Rzymie. Na wezwanie krewnego swego, bpa chełmińskiego Marwicza udaje się do Peplina, gdzie J. w kwietniu 1860 r. zostaje księdzem, a pierwszą Mszę ś. d. 18 kwietnia odprawia w Skępem, przed cudowną Matką Bożą. Mianowany ekspozytem w Bytowiu na Pomorzu buduje kościół, wznawia zaniechaną od 300 lat procesyę Bożego Ciała; niedługo jednak mimo wezwania przez arbpa warsz. Fijałkowskiego na prof. teol. i mianowaniu kan. hon. łowickim, wstępuje 31 grudnia r. 1861 do nowicyatu Tow. Jez. w Starej Wsi. Przeznaczony zrazu, jako misyonarz od r. 1864 do Śremu, wraca w r. 1870 do Starej wsi, gdzie od 9 lipca 1871 do 23/12 1877, jest rektorem i magistrem nowicyuszów. D. 2 lutego 1875 r. składa 4 śluby uroczyste, i zajmuje się koronacyą cudownego obrazu, na którą zaprasza nuncyusza apostol. w Wiedniu, późniejszego kard. Jacobiniego, by ściślej związać naród ze Stolicą Apost., a jej przedstawicielowi dać sposobność poznania lepszego naszych stosunków. W następnym roku wyprawia się przebrany za handlarza na Podlasie, by nieść pomoc duchowną Unitom; zdradzony 18 miesięcy odsiaduje w więzieniu, w Siedlcach, gdzie dalej swą pracę misyjną prowadzi. Po opuszczeniu więzienia jest rektorem kollegium krakow. i superyorem rezydencyi u ś. Barbary w Krakowie, i prowincyałem od 16 czerwca 1881 do 31 lipca 1887 i rozwija dalszy ciąg swej pracy, dzięki której staje się jedną z wybitnych postaci w dziejach Kła polskiego w 2-ej połowie XIX w. A więc celem wzmocnienia Unii w metropolii halickiej chwyta myśl stanowczą zreformowania zakonu ś. Bazylego, którą poruszył ze swej strony prowincyał bazyliański, o. Sarnicki. Zaczem bulla Singulare praesidium z r. 1882 oddaje nowicyat bazyliański w Dobromilu, w ręce Tow. Jez., a dzieło reformy składa w ręce J-o, który równocześnie rozszerza pracę swego zakonu: zakłada nowe domy w Stanisławowie, Cieszynie, Czerniowcach, Zuchmantlu, obejmuje zarząd w Jassach seminaryum i kilku parafii w Mołdawii, a widząc szczupłość konwiktu tarnopolskiego, buduje ogromny w tym celu gmach w Chyrowie; dwa razy bierze udział w wyborze generała i ma niezwykłe uznanie u samego Leo-

na XIII. Ofiarowanej sobie katedry lwowskiej i krakowskiej nie przyjmuje i zgodnie z ustawami swego zakonu usilnie się od tego wyprasza. Za jego rządów powstają pisma: „*Misye Katolickie*“ „*Przegląd Powszechny*“, a „*Intencye Apostolstwa*“ bardzo się rozwijają. Po złożeniu prowincyalstwa zostaje pierwszym rektorem konwiktu chyrowskiego do 29 czerwca 1891 r., potem drugi raz jest superyorem u ś. Barbary w Krakowie, jakiś czas znowu zastępuje w Starejwsi magistra nowicyuszów, a w roku 1894 jest superyorem we Lwowie. Od r. 1896 jest w Krakowie dyrektorem Apostolstwa Modlitwy, potem instruktorem księży na 3-ej probacyi w Tarnopolu, a wreszcie obejmuje ostatni posterunek w swojem życiu: superyora w Cieszynie. Po dwuletniej niespełna tu pracy zapada ciężko na zdrowiu i umiera w Chyrowie d. 6 marca 1905 r. tamże pochowany z udziałem kilku bpów. X. Jackowski napisał bądź oryginalnie, bądź przerobił i wydał: *Prawdy wieczne*, zebrane przez o. Karola Rossignoli T. J., tłumaczenie z włoskiego, przejrzane i na nowo wydane, 2-ga części. Pelplin 1870, wyd. 4-te, Kraków 1897; na ruskie tłumaczył o. Klemens Sarnicki bazylianin; Żółkiew 1897 r. *Nauka o dobrej spowiedzi* przez o. Pawła Segneri T. J., z włoskiego przeł. na język polski, wyd. 2-e (a właściwie 3-e); Pelplin 1870, 3-e (właściwie 4-e), Pelplin 1884; też (pod zmienionym tytułem); *O Sakramencie Pokuty;* Kraków 1883 i 1892; *Namowa Ducha ś.* przez x. Jana Morawskiego T. J., wydanie na nowo przejrzane przez kapłana tegoż zakonu, trzy części Pelplin 1870; *Namowa do wstrzemięźliwości*, Pelplin 1870, wyd. 3-e, Kraków 1895; *Harja Duchowna*, książka do nabożeństwa, ułożona przez W. O. Marcina Laternę T. J., pomnożona i na nowo wyd. przez H. J., Pelplin 1871; *O Siedmiu Słowach Pana Jezusa na Krzyżu* przez Roberta Bellarmina T. J., z łacińsk. przełożył x. Piotr Fabrycy T. J.; Pelplin 1871, wyd. 3-e, Kraków 1889; *Rozważ to dobrze,* myśli zbawienne dla dobrych i złych, wydał X. H. J., Pelplin 1871, wydanie 13-e, Kraków 1904; na ruskie tłumaczył o. Kazimierz Riedl T. J., Kraków 1882, wyd. 5-e, Żółkiew 1900; jest to naśladowanie francuskiego dziełka o. Pawła de Barry t. J. p. t.: *Penser-y-bien*, znacznie pomnożone; *Nauka do przygotowania się do świątobliwej śmierci*, przez o. Kaspra Drużbickiego T. J. (z życiorysem autora), Pelplin 1871; *Nauka o częstem używaniu Najśw. Sakramentu i Sto sposobów uczczenia Pana Jezusa w Przen. Sakramencie*, przez x. Stanisława Solskiego T. J., wyd. 2-e, Pelplin 1871; *Uwagi i przysługi na główniejsze święta Najśw. Maryi Panny*, przez x. Jana Korsaka T. J., Pelplin 1872; *Skarbnica ludzi pobożnych*, przez o. Szymona Wysockiego T. J., wyd. nowe popraw. Pelplin 1872; *O wyborze stanu,* napisał x. Antoni Świrczyński († 1728), Pelplin 1872; wyd. 3-e, Kraków 1892; *W sprawie ruskiej*, kilka uwag dla kapłanów dobrej woli; Kraków 1883; *Zaproszenie do składek* na konwikt chyrowski. Kraków 1883; *Bazylianie i reforma dobromilska* (odb. z *Przegl.Powszech.*) Kraków 1884; *Do wiernych Unitów chełmskiej i innych dyecezyj w Państwie rossyjskiem*, 1885, 1901; jestto instrukcya, jak się Unici czasu prześladowania zachować mają, jakie im przywileje Stolica ś. udzieliła; *Mowa na pogrzebie Wandy ze Skrzyńskich Ostrowskiej.* Kraków 1885 (przedrukowana w t. III *Kazań i szkiców Księży T. J.*); *List z Chyrowa*; Kraków 1888 (odb. z *Przegl. Powszech.*). *Kollegium ś. Józefa; zakład naukowy i wychowawczy w Chyrowie;* Starawieś 1899. (Program konwiktu); *Zakład Chyrowski*; Lwów 1891 (odbitka z *Przeglądu*); *O Socyalizmie*, uwagi dla socyalistów i katolików, Kraków 1892; *Rekollekcye dla Dzieci Maryi* r. 1891 w Potulicach. Poznań 1893; *List otwarty* do I. X. Stanisława Stojałowskiego; Lwów 1896 (odb. z *Gazety Kościelnej*); *O potrzebie*, programie i założeniu *Dziennika Katolickiego.* Lwów 1897 (odb. z *Gazety Kościelnej*); *O spowiedzi i Przenajśw. Sakramencie Ołtarza.* Pamiątka missyj i rekolekcyj, Kraków 1898; Tomasza a Kempis: *O Naśladowaniu,* według tłumaczenia o. Jana Wielewickiego T. J. wydał na nowo... Kraków 1898 i 1899 (wyd. 2-e); *O poznawaniu Najsł. Serca Jezusowego.* Kraków 1898 (oryginalnie napisane w więzieniu siedleckiem), na ruskie tłumaczył x. Sarnicki, Żółkiew 1899;

Ewangelie niedzielne i świąteczne z objaśnieniami, Kraków 1898, wyd. 3-e, Kraków 1907; *Exercitia spiritualia od usum Nostrorum* (Jezuitów) *in tradendis exercitiis externis ad domus nostras se recipientibus*; Cracoviae 1898 (tekst polski); *O Niebie i chlebie*, Kraków 1900 (*Głosów katol.* nr. 1). *O Wyborach*, Kraków 1900 (*Głosów katol.* nr. 2); *Obowiązek katolickiej pracy na polu społecznem.* Krak. 1901. (*Głosów katol.* nr. 4); *Encyklika Ojca św. Leona XIII o demokracyi chrześcijańskiej z objaśnieniami.* Krak. 1901 (*Głosów katol.* nr. 7). *Rozmyślania na wszystkie dni całego roku* o. Stanisława Solskiego T. J. z dodatkiem rozmyślań na niektóre święta o. Tomasza Młodzianowskiego T. J.; dwie części, Kraków 1902. *Krótka nauka o rozmyślaniu* (odb. z książki o. Solskiego). Kraków 1902; *O missyach i rekollekcyach ludowych* w „Bonus Pastor" 1881; *Recenzye* w *Przegl. Powszechnym* 1885, t. VII i t. VIII, 1886, t. XI; *O Znamionach kraju katolickiego*, referat na wiecu katolickim we Lwowie w Księdze Pamiątkowej tegoż wiecu. Żółkiew 1898. *Z okazyi ruchu ludowego*, wiązanka uwag pastoralnych w Gazecie Kościelnej 1896; *Pogadanka ze starym rządcą* w „Ruchu Katolickim". Lwów 1897; *Dwa kazania* w t. II Kazań i szkiców księży T. J.; *Przestrogi i rady* oraz *Do Młodzieży* w gazetce *Z Chyrowa* nr. XXIII i XXIV. *Co to znaczy być katolikiem*; *Projekt w sprawie pojedynków* w „*Sodalis Marianus*" 1896 r.; *Adres Polaków złożony Ojcu ś. Leonowi XIII podczas audyencyi polskiej* pielgrzymki narodowej w bazylice św. Piotra w d. 8 maja 1900 r., przedrukowany w *Gazecie Kościelnej* 1900; *Alleluja* w „*Kronice Rodzinnej*" 1901; *Uwagi* z powodu bluźnierczej przeciw Bogarodzicy-Dziewicy broszury w piśmie „Sodalis Marianus" r. 1902. *Sprawa wrzesińska* w „*Przegl. Powszechn*". 1902. (Por. x. Karol Janowski T. J., *Affaire de l'évêché de Cracovie* w „Lettres de Jersey" 1894; X. Wawrzyniec Tomniczak. Toż samo tamże r. 1895; *Przegląd lwowski* 1880, t. 19; Helleniusz w dziele: „*Listki z wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione*". Kraków 1900, str. 47; (Nekrologi przez x. Stan. Załęskiego T. J. w *Przeglądzie Powszechnym*; x. Stanisława Wójtonia w „Gazetce z Chyrowa"; Ludwika Dębickiego w *Czasie*; Stan. Tarnowskiego w *Przegl. Polskim*; x. Jana Gnatowskiego w *Przegl. Katol.*; Toż samo w *Kuryerze Poznańskim*, *Gazecie Narodowej*, *Kraju* (z ryciną), *Tygodniku Illustrowanym* (z ryciną), wszystko w r. 1905; oraz *Mowa żałobna na pogrzebie* miana przez x. Józefa Pelczara bpa przemyskiego łac.). Przemyśl 1906.

M. B.

Jackson John, kontrowersista, ur. w r. 1686 w hr. Yorku, był rektorem w Rossington. Był zaciekłym obrońcą błędów pko Trójcy Przenajśw. Clarke'go co spowodowało uniwersytet w Cambridge, że mu odmówił tytułu „magister artium" i że go nie dopuszczono w Bath do udziału w nabożeństwie i obrzędach anglikańskich. † w r. 1763. Napisał *3 Listy* apologetyczne w obronie nauki Samuela Clarke o Trójcy. 1714; *Novatiani presbyteri romani Opera quae supersunt etc.* 1728, in 8-o; *A. Dissertation on matter and spirit etc.* 1735; wiele pism polemicznych pko Warburtonowi i Middletonowi. (Por. Chalmers, *General Biogr. Dictionary*; Feller, *Biogr. univers.*; Glaire, *Dict.*)

Jacob Ludwik, karmelita francuski, ur. w Châlon-sur-Saône w r. 1608, † w 1670, doradca i jałmużnik królewski. Napisał wiele, wszakże dzieła jego, zwłaszcza treści historycznej, napisane bezkrytycznie, pełne błędów, małej są wartości. Widać w J-e powierzchowną tylko wiedzę książkową; nie wnikał w istotę faktów opisywanych a brał je ze strony zewnętrznej i niekrytycznie. Z wielkiej liczby pism J-a wymieniamy: *Bibliotheca pontificia etc.* Lyon 1643, in 4-o; *Bibliographia gallica universalis etc.* 1626, in 4-o; *De Claris Scriptoribus Cabilonensibus ete.* Parisiis 1652, in 4-o; *Catalogus Abbatum et abbatissarum* Benedictionis Dei, Ord. Cisterc. *dioec. Lugdunensis*; Toż samo... *dioec. Silvanectensis* (dwa te działy weszły do „Gallia christiana," t. IV) i inne. J. przyjąwszy habit zakonny zmienił nazwisko na Ludwik od św. Karola. (Por. Cosme de S. Etienne carme, *Mémoire sur le P. Louis de*

Saint-Charles etc.; Niceron, *Mémoires, XL,* p. 87; Labbe, *Bibl. Bibliothecarum*). *X. J. N.*

Jacob, przywódca sekty Pasterzy (Patoureaux albo Pastoureaux, ur. na Węgrzech, żył w XIII w. nazywany był Panem Węgier. Miał on wstąpić do Cystersów; później wystąpił z zakonu a przyjął Islamizm. Ogłosił się za wysłańca bożego w celu odzyskania Palestyny i oswobodzenia z niewoli Ludwika IX. Rozfanatyzował aż do tego stopnia tłumy, że rolnicy, wieśniacy i pasterze poszli za nim całą gromadą. Przyszli oni do Paryża, lecz zamiast iść do Palestyny, zaczęli mordować i grabić mieszkańców a zuchwalstwo ich doszło, w miarę zwiększania się ich liczby, aż do tego, że wszędzie wypędzano ich jak dzikie zwierzęta. Jacob został zabity włócznią, a jego zwolennicy wkrótce się rozproszyli. (Por. Glaire, *Dictionnaire.* I, 1106).

Jacobatius Dominik kard., znakomity teolog i znawca prawa kanonicznego, ur. w Rzymie, był kolejno bpem Lucery, Massano i Grosseto; w r. 1517 Leon X pż kreował go krdlem. † w r. 1528. Napisał cenne dzieło p. t. *Tractatus de Concilio*, który miał wiele wydań in folio. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences sacrées.* 1903, 8-o, str. 434).

Jacobellus albo Jakóbek z Mies ob. Husyci.

Jacobi Fryderyk Henryk, filozof niemiecki, należący wraz z Janem Godfrydem Herderem do grupy najwybitniejszych przeciwników idealizmu i sceptycyzmu kantowskiego. Ur. 25-go stycznia 1743 roku w Düsseldorfie, jako syn kupca, przygotowywał się do zawodu kupieckiego w Genewie, poczem w 20 roku życia stanął na czele domu handlowego swego ojca; wkrótce jednak zamianowany urzędnikiem w wydziale skarbu, porzuca zawód kupiecki i oddaje się pracom literackim i filozoficznym. Watpliwości filozoficzne i rozmyślania religijne wyjątkowo wcześnie zajmowały umysł J-go; już w 9 roku życia myśl o wieczności tak gwałtownie nim wstrząsnęła pewnego razu, że wydał krzyk i zemdlał i później często wracał do myśli o wiecznem trwaniu. Wcześnie rozpoczyna J. studya filozoficzne; w Genewie słuchał wykładów znanego fizyka Lesge'a i podlegał jego wpływom; studyuje Rousseau i Spinozę, wreszcie obcuje z Wielandem, Goethem, Lessingiem i głośnymi pisarzami niemieckimi, w domu swoim w Pempelfort, w pobliżu Dusseldorfu. W r. 1804 wezwany do Monachium na członka powstającej Akademii Umiejętności, a 1807 r. został prezesem tejże Akademii. Umarł 10 marca 1819 r. w Monachium. Zbiorowe wydanie dzieł J-go wyszło w Lipsku 1812—1825, 7 tomów. Główniejsze dzieła J-go są: *Eduard Allwills Briefsammlung*, Königsb. 1771; Waldemar, Fleusb. 1779; *Briefe an Moses Mendelsohn* über den Spinozismus, Leipzig, 1785; *David Hume* über den Glauben oder Idealismus und Realismus Breslau 1787; *Sendschreiben an Fichte*, 1799; *Ueber das Unternehmen des Kriticismus*, die Vernunft zu Verstande zu bringen, 1801; *Von den göttlichen Dingen*, Leipzig, 1811 — Korespondencyę J-go wydał Max Jacobi w Lipsku 1846 r. p. t. *Briefwechsel zwischen Goethe und Jacobi.* J. był to pisarz namiętny i poeta; w formie romansów, dyalogów i listów potrąca zagadnienię rzeczywistości świata zewnętrznego i rozwija swe idee, ale dzieła jego nie mają naukowej podstawy i nie stanowią systematycznej całości. Nasamprzód (1785 r.) twierdził J., że Spinoza jest jedynym konsekwentnym filozofem; później (1799 r.) w swojem piśmie: *Jacobi an Fichte* postawił wyżej filozofię Fichtego. W swoich listach podkreśla tę myśl, że żadne dowody nie mogą nas przekonać o istnieniu jakiejkolwiek rzeczywistości pozapodmiotowej; każdy bowiem dowód musi być zamknięty w obrębie podmiotu. Zasada przyczynowości i oparty na tej zasadzie wywód nie może doprowadzić do pozaświatowego sprawcy wszechrzeczy, przeto nie możemy nigdy wyjść po za naturę, po za skończoność, po za świat. Twierdzi tedy J., że ateuszowski spinozyzm jest słuszny; następnie — że wiedza, opierająca się na samej dyalektyce rozsądku prowadzi nietylko do ateizmu, ale także do podmiotowego idealizmu, a w nim do nihilizmu t. j. do zniweczenia wszelkiej przedmiotowości. Ale natura ludzka nie zgadza się na taką wiedzę. Ztąd wynika, że prócz

rozsądku należy uznać wyższą jeszcze siłę duszy, uprzystępniającą nam to, czego rozsądek dosięgnąć nigdy nie może t. j. świat nadzmysłowy boski. Tą siłą duszy jest rozum. Dwa tedy są źródła poznania ludzkiego, odpowiednio do dwóch sfer poznania, do sfery zmysłowej i sfery nadzmysłowej: jednem z tych źródeł jest d o ś w i a d c z e n i e, drugiem r o z u m. Jak zmysły zachowują się biernie względem swego przedmiotu, tak podobnież rozum zachowuje się biernie do przedmiotów nadzmysłowych. Zmysłowość i nadzmysłowość poznajemy tylko przez wiarę — wszelkie poznanie ludzkie płynie z wiary. Kto chce przeto podnieść się do prawdziwej filozofii, powinien opuścić stanowisko wiedzy, a przenieść się na stanowisko wiary, opartej na uczuciu. Tym tylko sposobem można dojść do poznania Boga, do pewności Jego istnienia, jak również i do pewności rzeczywistości wszystkich idei i to jedynie prawdziwem nazywa się poznaniem. Przeciwieństwo między wiarą a wiedzą jest nierozwiązalne, co jedna zbuduje, druga rujnuje. W walce tej wszakże musi zwyciężyć wiara, jeśli człowiek nie ma stracić prawd wszystkich. Te twierdzenia J-go wywołały w filozoficznym niemieckim świecie ogólne zgorszenie. Zarzucano mu, że jest nieprzyjacielem rozumu, apostołem ślepej wiary, wrogiem umiejętności i filozofii, marzycielem i papistą. W celu odparcia tych zarzutów i dla usprawiedliwienia swego stanowiska napisał w r. 1787: *„Dawid Hume o wierze,* czyli Idealizm i Realizm,“ gdzie zasady swojej wiary czyli wiedzy bezpośredniej szczegółowo rozwinął. I. przeciwko idealizmowi Kanta i Fichtego chciał uratować rzeczywistość Boga i świata nadzmysłowego, ale nie umiał zerwać zupełnie z idealizmem.

J. chociaż uznaje Boga osobowego, wolność i niesmiertelność duszy i t. p., nie rozumie rzeczywistego Chrystyanizmu i dogmaty jego przekręcał jak i filozofię. Odrzuca również teologię dogmatyczną, stawiając jej alternatywę popadnięcia w materyalizm albo bałwochwalstwo. Dla katolicyzmu był J. tak dalece niechętnym, iż zdaniem jego (ob. Fichte, *Beiträge zur Charakteristik der neuern Philosophie* s. 252) katolikiem można zostać tylko zrozpaczywszy o prawdzie. Pisma J-go pełne są niedorzecznych konceptów i zdań o katolicyzmie, zdradzających zupełnie jego nieznajomość nauki i instytucyj kościelnych. Choć protestantyzm nie miał dla niego religijnego znaczenia, wszakże jako zagorzały protestant, występował on zawsze przeciwko katolikom. W Monachium brał udział w intrygach, mających na celu prześladowanie Kościoła.

J. miał licznych zwolenników, do których zaliczają się: Köppen, Wizyrman, Neeb, Weiler, Salat, Ancillon. (Por. Kuhn, *Jacobi und die Philosophie seiner Zeit*, Mainz, 1834; Deyk, *F. H. Jacobi*; H. Fricker, *Die Philosophie des Fr. H. Jacobi*, Augsb. 1854; E. Zirngiebl, *Fr. H. Jacobis Leben, Dichten u. Denken*, Wien, 1867; F. Harms, *Ueber die Lehre von F. H. Jacobi*, Berlin 1876; Harald Höffding, *Geschichte der neuern Philosophie*, t. II str. 129—133, Leipzig, 1896; E. Blanc, *Histoire de la Philosophie*, t. II n. 528 - 530, Paris, 1896; T. Pesch, *Institutiones Logicales*, I 82; II 72, 110, 291, 292 Friburgi Br. 1890; ks. M. Morawski, *Filozofia i jej zadanie* str. 45. Kraków 1890.) *X. S. G.*

Jacobi Justus, pisarz niemiecki, profesor historyi klnej w uniw. w Halli, ur. w r. 1815. Napisał *Die Kirchliche Lehre von der Tradition und heil. Schrift.* Berlin 1848. T. I; *Lehrb. der Kirchengesch.* I. 1850; *Abälard u. Heloise.* Conferenz, tamże; *Die Lehre der Irvingiten.* Tamże 1853; 2 wyd. 1868; *Die Zeitalter der Kirche.* Tamże 1857; *Streiflichter auf Religion, Politik und Universitäten* der Centrumspartei. 1883, i inne. (Por. De Gubernatis, *Dict. internat. des ecrivains du jour.* 1890, 4-o, t. II, str. 1227).

Jacobini Ludwik, król. sekr. stanu ur. 1330 r. w Genzano † 1887 r. w Rzymie. Dzięki zdolnościom wybitnym szybko posuwał się po szczeblach hierarchii klnej. Podczas soboru watykańskiego był proton. aplskim i pomocnikiem sekretarza soboru. Prekonizowany 1874 na arbpa Tessaloniki i. p. i., został nuncyuszem w Wiedniu, gdzie załatwiał także sprawy Kła polskiego pod berłem rosyjskiem. Umiejętnem kierownictwem spraw nie dopuścił do staré

w Austryi podczas kulturkampfu w Niemczech. On też prowadził rokowania z ks. Bismarkiem, które później zakończył krdł Galimberti (ob.). Szczerze interesował się sprawami klnemi u nas i dzięki kierowanym przez niego rokowaniom z rządem rosyjskim, otrzymało Królestwo po wielu latach osierocenia bpów. Odwiedzał Galicyę w r. 1875, gdzie pozostawił po sobie najlepsze wspomnienia Otrzymawszy w r. 1879 kapelusz krdlski w r. 1881 został sekretarzem stanu, na którem to stanowisku dopomagał dzielnie Leonowi XIII w rokowaniach jego z rządami państw. (Por. wyczerpujący życiorys przez A. Zaleskiego w *„Słowie“* z 1887 r. mies. Luty).

Jacobis Justyn de mgr., wikaryusz aplski w Abisynii, ur. w r. 1800 w San-Fele, w królestwie Neapolitańskiem. Od młodości wczesnej zaznaczył się jako wielki miłośnik nauki i nie mniejszy czciciel N. Maryi Panny. W 18 r. życia wstąpił J. do Lazarystów, z początku jako brat koadyutor, ale jego wybitne zdolności, skromność i pobożność skłoniły przełożonych, że go wysłali na misye; mianowicie powierzono mu przełożeństwo nad misyą w Lecce, później wysłany był w tymże charakterze do Neapolu. W r. 1839 wysłany przez Propagandę do Abisynii, wraz z o. Sapeto przybył do tego kraju i dobrze był przyjęty przez króla Oubie. W r. 1841 wysłany w poselstwie do Aleksandryi w celu zjednania patryarchy koptyckiego, by zgodził się na obiór nowego bpa, ale już katolickiego. Starania te spełzły na niczem. Jacobis spełnił tedy drugą część swej misyi i udał się z delegacyą do Rzymu, doręczyć Ojcu św. listy od króla. Powrót nastąpił w roku 1842. Główną troską J. było stworzyć centrum, z którego światło wiary rozchodziłby się mogło na cały ten kraj. Chodziło tu o utworzenie seminaryum, w którem młodzi tuziemcy kształcili się na kapłanów-misyonarzy. Utworzenie seminaryum katolickiego w Guala wywołało gniew ze strony schyzmatyckiego bpa Salama; prześladowanie jednak wywołane przez niego nie tylko nie zaszkodziło zbożnemu dziełu gorliwego męża, ale zwróciło uwagę wszystkich na apostolską jego pracę. Bóg błogosławił widocznie tym usiłowaniom; liczne nawrócenia spowodowały szybki wzrost katolicyzmu. W prowincyi Agamien zbudowano 3 kły i jeden w okręgu Boenaita. Obdarzony godnością bpią J. jeszcze gorliwiej pracował nad przywróceniem wiary katolickiej w tym kraju. Zamieszki polityczne i wstąpienie na tron Theodorosa, nieprzychylnie usposobionego dla katolicyzmu, ośmieliły żywioły schyzmatyckie i spowodowały uwięzienie J-a. Warunki zmieniły się na lepsze, gdy w r. 1858 rząd francuski przyjął protektorat nad misyonarzami w Abisynii. J. miał pociechę przy końcu życia, że misye katolickie w tym kraju zyskały trwałą podstawę. Wkrótce też Pan powołał do siebie wiernego sługę. W drodze do stacyi misyjnej zachorował niebezpiecznie. Trzeba było zatrzymać się w Alghedien. J. trawiony gorączką przyjął ostatnie Sakramenta i w dniu 31 lipca 1860 r. poszedł do Boga po nagrodę. Pochowany w kle Hebo. (Por. *L'Abyssinie et son apôtre.* Vie de Mgr. de J. Paris 1866; Massaia, *Trente-cinq ans en Abyssinie.* Rome; *Les Contemporains.* Nr. 311. Paris, Maison de la Bonne Presse),

X. J. N.

Jacobs Piotr ks. T. J. belgijczyk, ur. w r. 1781 w Diest (Brabancya), opuścił kraj z powodu najścia francuzów i wstąpił do Jezuitów w Petersburgu w roku 1803. Po skończeniu studyów wysłany jako misyonarz do kolonij saratowskich, gdzie pracował 10 lat, następnie przeszedł do Astrachania, i przebywał tam do wydalenia Jezuitów z Rosyi w r. 1820. W r. 1821 złożył w Tarnopolu cztery śluby i uczył tam przez 8 lat filozofii moralnej, następnie przebył 10 lat nowicyatu w Gratzu i był rektorem kolegiów w Insbrucku i w Lintzu. † w Presburgu w roku 1870. Napisał: *Betrachtungen über das heil. Herz Jesu.* Gratz 1832, in 8-o; *Der hl. Schützengel.* Wegweiser zum Himmel. Tamże 1838, in 8-o; *Weg zum Himmel* in der Verehrung der heiligsten Herzen Jesu und Mariä etc. Innsbruck 1842, in 12-o; wyd. 12-te 1859, in 12-o; *Exercitia spiritualia in sacra octo dierum solitudine* ex textu et juxta methodum Sancti Patris Ignatii. Posonii 1862, in 8-o; *Geistliche Uebun-*

gen in der Einsamkeit von acht Tagen etc. Wien 1862, in 8-o, wiele kazań i przemówień. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, IV t., k. 712—713; Brown., *Biblioteka pisarzów.* 1862, 8-o; Stöger S. J., *Nekrolog des P. Petrus Jacobs.* Wien 1871, 8-o). *X. J. N.*

Jacolliot Ludwik pisarz i podróżnik francuski, ur. w Charolles w r. 1837, był prezydentem trybunału francuskiego w Chandernagor w Indyach Wschodnich i na Taiti w Oceanii. Studyował języki tych krajów i podania ludów zamieszkujących je i po powrocie do Francyi ogłosił drukiem wiele dzieł o religiach, obyczajach i zwyczajach krajów, które poznał. Fantastyczne wywody J-a usiłowały dowieść, że kolebką ludzkości są Indye i że stamtąd wyszły wszystkie podania społeczne i religijne ludów starożytnych i nowych. Dzieła J-a z powodu błędów, tak pod względem naukowym, jak i w rzeczach religii, wywołały słuszne oburzenie ze strony uczonych (jak Burnouf, Lassen, Max Muller, Barthélemy Saint-Hilaire, de Harlez i in.) i Kła; co też spowodowało, że wiele z pism J-a dostało się na indeks. Z dzieł J-a największy miały rozgłos: *La Bible dans l'Inde*; *Fetichisme, Polythéisme, Monothéisme etc*; *L'Afrique mystérieuse*; *Histoires des Vierges*; *Le pariah dans l'humanité*, i in. J. † w r. 1890. Jak dalekimi są wywody J-a od prawdy, i jak dalece nic nie mają wspólnego z nauką i krytyką współczesną wykazali to w dziełach swoich wyżej wyliczeni pisarze i uczeni.

X. J. N.

Jacopo Passavanti ob. Passavanti.

Jacopone da Todi, franciszkanin, pochodzi ze znakomitej rodziny Benedesti (zwany też Jacobus de Benedictis), ur. ok r. 1230 w Todi, um. 25 grudnia 1306 w Colbazzone jako braciszek zakonny. Otrzymał w Bolonii doktorat prawa i zajmował się adwokaturą do r. 1268. W roku tym umiera mu żona, po której straszliwie rozpacza. Oddaje się nadzwyczaj ostrej pokucie przez lat dziesięć, poczem wstępuje do klasztoru. Jako stronnik pża Celestyna V, nie uznaje Bonifacego VIII, występuje przeciwko niemu z nadzwyczaj zjadliwemi satyrami. Bonifacy VIII ekskomunikuje J-a i w r. 1249 wtrąca do więzienia, skąd wydostaje się dopiero gdy pżem został Benedykt XI. Poeta piszący po łacinie i włosku. Nie jest rzeczą pewną, czy jest autorem Stabat Mater. Poezye J. długo rymowane, zwróciły na siebie uwagę badaczy dopiero w ubiegłym stuleciu. Niektórzy z krytyków, jak Ozanam w swej pracy *Les Poètes franciscains en Italie au XIII-e siècle* (Paryż, 1852 i w. 1859), przeceniają wartość poezyj J-a i uważają go za poprzednika Dantego. Silne pod względem uczucia utwory J-a, są słabe pod względem artystycznym. W Todi, na nagrobku J-a biskup Cesi w 1596 wyrył napis, który rozpoczyna się od słów: Os.a beati Jacoponi de Benedictis... jednak nic nie wiemy o fakcie kanonizacyi J-a. Ob. d'Ancona, Studi *Sulla lett. ital. de primisec.* (Ankona 1884), Tobler, Vita del b. J.; Chevalier, *Repertoire des sources histor. du moyenage*, Bio-Bibliographie, 1² 2299; L. Oliger, *Dooc è morto* il b. J., w *L'Oriene Seraf.* 1907. Nr. 2. *X. H. P.*

Jacotot, pedagog, ur. w Dijon w r. 1770, † w Paryżu w 1840, służył w armii i w administracyi za Cesarstwa. Z dzieł jego zasługuje na uwagę metoda nauczania powszechnego zwana „metodą Jacotot'a". Zapamiętać, przypominać sobie to co się nauczyło i nauczać tego innych, oto zasada metody J-a. Wada tego systemu okazuje się w tem, że nie wszyscy są zdolni do samokształcenia się za pomocą samych tylko książek. Dzieła swe wydał J. pod ogólnym tytułem *Enseignement universel.*

Jacquelot Izaak teolog francuski, ur. w r. 1647 w Vassy w Szampanii, był synem ministra protestanckiego. Kształcił się w Heidelbergu i w La Haye, gdzie zdobył sławę wymownego kaznodzieji. † w r. 1708 w Berlinie. Napisał: *Dissertations sur l'existence de Dieu etc.* La Haye. 1697; *Dissertations sur le Messie etc.* Tamże 1699, in 8-o; *Lettres à MM. les prélats* de l'Eglise gallicane. Tamże 1700, in 4-o; *La Conformité de la foi avec la raison.* Amsterdam 1705, 8-o; *Traité de la verité* et de l'inspiration du Vieux et du Nouv. Test. Rotterdam 1715, i w. in. (Por.

Glaire, *Diction. univers. des Sciences.* 8-o, t. I).

Jacquemont Franciszek ks., ur. w r. 1757 w Boen, † w Saint-Etienne w 1835. Wychowany w zasadach jansenistowskich. Podczas rewolucyi w r. 1789 złożył przysięgę konstytucyjną, ale wkrótce ją odwołał i ukrył się w górach lyońskich, gdzie dodawał odwagi kapłanom i wiernym wyznającym te same co on zasady. Gdy w r. 1802 organizowano prowizorycznie dyecezyę lyońską, J. nie chciał podpisać formularza podanego mu przez bpa de Mérinville. Za rządów Napoleona zachowywał się wstrzemięźliwie, lecz od r. 1814 wystąpił z szeregiem dzieł, w których wyraźnie sprzyja jansenizmowi i usprawiedliwia zdania potępione w bulli „Unigenitus". M. i. napisał: *Instruction sur les avantages et les vérités de la religion chrétienne etc.* 1795, in 12-o; *Avis aux fidèles* sur la conduite qu'ils doivent tenir dans les disputes qui affligent l'Eglise. 1796, in 12-o, i inne. (Por. Feller, *Biogr. univ.*; Glaire, *Dictionnaire univers. des Sciences*, 8-o, t. I, str. 1107—8). *X. J. N.*

Jacquenet Jan ks. dr. teologii i prałat francuski, ur. w Bonnevaux w r. 1816, był profesorem w seminaryum, a następnie i rektorem, w r. 1865 kanonikiem honorowym katedry w Reims. W r. 1881 mianowany bpem w Gap, następnie przeniesiony na katedrę bpią w Amiens w r. 1883. Napisał: *Vie de l'abbé Marchand.* 1851, 18-o; *Histoire du séminaire de Besançon.* 1854, 2 v. in 8-o; *Vie de l'abbé Gagelin etc.* 1859; *Observations critiques* sur l'ouvr. intit: Compendiosae institutiones theologicae ad usum seminarii Tolosani. 1861, i inne (Por. Vapereau, *Dict. univers. des Contemp.* 1893, 8-o, str. 836).

Jacques Amadeusz, filozof francuski ze szkoły eklektyków, ur. w Paryżu w r. 1813, † w Buenos-Ayres w 1865, był profesorem filozofii w Paryżu i na prowincyi; w r. 1847 założył dziennik „La Liberté de penser". Wskutek wypadków w kraju uciekł do Ameryki, do republiki Uragwaju, gdzie usiłował bez skutku założyć instytut naukowy publiczny. Jest autorem *Psychologii* w podręczniku Filozofii wydanym łącznie z Saisset'em i Julyuszem Simon'em. Napisał także *Mémoires sur le sens commun.* 1847 i parę artykułów do „Dictionnaire des Sciences philosophiques." Wydawał też dzieła Fenelona, Leibnitza, Clarke'go. (Por. Blanc, *Dict. de Philosophie.* 1906, 4-o, k. 713—14; Tenże, *Hist. de la Philos.* Paris. 1896, 12-o, t. II, str. 601).

Jacques Mateusz Józef, teolog, gramatyk i matematyk francuski, ur. we Franche-Comté w r. 1736, w r. 1775 zdobył na konkursie katedrę teologii w uniw. w Besançon. Mianowany w r. 1810 profesorem i dziekanem fakultetu teologicznego, † w r. 1821 w tem mieście. Z dzieł J-a godne są uwagi: *Praelectiones theologicae de Deo et Trinitate etc.* Vesontioni 1781, in 12-o; *De Incarnatione Verbi divini.* Tamże 1782; *De Ecclesia Christi.* Tamże 1783; *De Religione.* Tamże 1785, in 12-o; *De Gratia.* Tamże 1786, in 12-o; *De Scriptura sacra et traditione.* Tamże 1786, 2 vol. in 12-o; *Preuves de la vérité de la religion cathol. etc.* Neufchâtel 1793, in 12-o; w dodatku do tego dzieła znajduje się *Réfutation des Principes de l'Egtise constitutionnelle*; i w. in. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, 1, p. 1110; Quérard, *La France littéraire*; Feller, *Biogr. univ.*)

X. J. N.

Jacquier E. ks., współczesny profesor Pisma św. w uniwers. katolickim w Lyonie, jest współpracownikiem w wielu czasopismach i wydawnictwach zbiorowych katolickich jak w „Université catholique" „Dictionnaire de la Bible" i t. d. Napisał: *La Didache ou Doctrine des Apôtres* (z tekstem greckim). Lyon, Vitte. 8-o; *Notre Seigneur J. Chr. d'après les Evangiles*; Histoire des livres du Nouv. Test: I. *Les épitres de Saint Paul.* 12-o, wyd. 7-e; II. *Les évangiles synoptiques.* Paris Lecoffre, wyd. 5-te; III. *Les Actes des Apôtres*, les epitres catholiques. Tamże 12-o; IV. *Les Ecrits johanniques.* Tamże 12-o, i inne. (Por. Blanc, *Réportoire bibliogr.* 1902, 8-o).

Jacquinet, współczesny autor dzieł treści ascetycznej. Napisał *Essais de philosophie pour tous.* 12-o; *Quelques*

considérations sur notre temps. 16-o; *Des Problèmes de la vie et de la mort.* Paris 1898, 12-o.

Jacquinot Bartłomiej ks. jezuita, ur. w Dijon w r. 1569, † w Rzymie w r. 1647, był kolejno rektorem kolegium w Lyonie, przełożonym domów professów w Tuluzie i w Paryżu, prowincyałem pięciu prowincyj francuskich, wreszcie asystentem generała na Francyę. Napisał: *Adresse pour vivre selon Dieu* dans le monde. Paris 1614, in 16-o; przekładu łacińs. tego dzieła dokonał o. Monod p. t. *Hermes christianus.* Lyon 1629 i sam autor p. t. *Via et ratio vitae ad Dei cultum instituendae.* Parisiis 1636; *L'Eglise prétendue réformée* n'est pas l'Eglise de Dieu. Toulouse 1623, in 12-o; *Le Chrétien au pied des autels etc.* Tamże 1640; Toż samo po łacinie *Christianus ad aras etc.* Lyon 1646, i inne. (Por. Richard et Giraud, *Bibliothèque*; Gläire, *Diction.* I. 1111).

Jacyna Adam Antoni ks., pedagog, filolog, ur. d. 13 stycznia 1785 r. we wsi Rypnie, na Białej Rusi w gub. witebskiej; kształcił się u Jezuitów w Połocku. W 1802 r. wstąpił do Dominikanów w Zabiałach (pow. Drysieńskim), a po odbytych studyach 1807 r. został nauczycielem w Grodnie, potem w Nowogródku, właśnie w tych latach, gdy tam przebywał młody Mickiewicz. W r. 1810 wystąpił z zakonu, zostawszy kapłanem świeckim przybył do Księstwa Warszawskiego, do dyecezyi augustowskiej 1811 r. i był nauczycielem w Sejnach. W r. 1816 wyjechał do Niemiec i Francyi, celem kształcenia się w filologii, w 1818 r. otrzymał w uniwersytecie lipskim stopień doktora filozofii i magistra nauk wyzwolonych. W tymże roku powołany na sekretarza uniwersytetu warszawskiego, świeżo wtedy założonego, wielce się przyłożył do zaprowadzenia i ustalenia wewnętrznego porządku nowej instytucyi. Po nadto był nauczycielem w seminaryum nauczycielskiem księży Pijarów. Umarł 1822 r. w Kaliszu. Pozostało po J-ie mnóstwo rękopismów nietylko filologicznych, z których jeden, wydany bezimiennie p. t. *Observationes de studio linguae latinae*, Varsaviae 1820, p. 96. (Por. *Pochwała A. Jacyny* przez Fr. hr. Skarbka na Posiedzeniu publicznem Kr. Warsz. Uniwersytetu d. 31 lipca 1822 r.) *X. S. G.*

Jaczewski Franciszek, ks. biskup lubelski, ur. 9 maja 1832 r. we wsi Górki-Grubaki, w dyecezyi Podlaskiej. Rodzicami jego byli: Maciej i Marya z Górskich. Ukończywszy szkoły w gimnazyum siedleckiem, 1850 r. wstąpił do seminaryum janowskiego, skąd po dwu latach, wysłany na dalsze studya teologiczne do Akademii Duchownej w Warszawie. W r. 1855 został kapłanem, a po ukończeniu Akademii ze stopniem kandydata św. Teologii w roku 1856, został wikaryuszem w Sokołowie, skąd po roku powołany przez biskupa Szymańskiego na profesora rubrum i nauk biblijnych w seminaryum janowskim, w którem następnie był wiceregensem i wreszcie od r. 1861 regensem. Równocześnie w konsystorzu dyecezyalnym pełnił urząd asesora. Po zniesieniu dyecezyi podlaskiej w r. 1867 i złączeniu jej z lubelską, w dalszym ciągu pełnił obowiązki regensa seminaryum, egzaminatora prosynodalnego i sędziego surogata konsystorza w Lublinie. W r. 1868 został proboszczem w Stoczku Łukowskim, które rzeczywiście objął w r. 1870, po zwolnieniu się od obowiązków, zajmowanych w seminaryum i konsystorzu lubelskim. Biskup Wnorowski znów powołał ks. Jaczewskiego od pracy parafialnej do urzędu sędziego surogata, a następnie w r. 1885 mianował go kanonikiem kapituły katedralnej. Po śmierci bpa Wnorowskiego, ks. Jaczewski jednomyślnie wybrany administratorem dyecezyi, następnie w d. 30 grudnia 1889 prekonizowany był na biskupa lubelskiego i d. 18 maja 1890 r. konsekrowany w kościele św. Katarzyny w Petersburgu przez ks. bpa Bereśniewicza, w asystencyi bpów: płockiego—Nowodworskiego, wileńskiego — Audziewicza; tyraspolskiego—Zerra i sufragana żmudzkiego—Baranowskiego, a d. 1 czerwca t. r. odbył ingres do swej katedry. Z prac na polu piśmiennictwa naukowo-religijnego ks. biskupa J-go, są wydane bezimiennie następujące dzieła: *Nieszpory po łacinie i po polsku; Listy św. Pawła Apostoła; Katechizm parafialny rzymsko - katolicki*; wyd. 2, Warszawa. 1878 r.; *Introductio in li-*

bros sacros Novi et Veteris Foederis ex auctoribus catholicis excerpta et usui Alumnorum Seminarii accomodata, Lublini 1886; *Przewodnik kapłana* w jego prywatnem i publicznem życiu o. Benedykta Valuy, tłum. z francuskiego 1890, Lublin; *Kazania katechizmowe* ks. Jana Ew. Zollnera, tłum. 4 tomy. Lublin 1897. (Por. X. Pleszczyński, *Dzieje Akademii Duchownej*. Warszawa 1907). *X. S. G.*

Jączyński Rafał ks. T. J., kaznodzieja, żył w połowie XVII w., znany też ze swych cennych prac historycznych. Napisał dwa ponegiryki: *Prawdziwy sędzia, serce niewinne*, albo krótkie kazanie miane na exequiach J. W. P. Elżbiety z Gosławic Wołłowiczowej i t. d. Lublin 1636, 8-ka, k. 11; *Erekcya planktów Tyszkiewiczowskich* albo krótkie kazanie na pogrzebie J. W. P. Jana Eustachiusza Tyszkiewicza, Wojewody Brzeskiego etc. Lublin 1637, 8-ka, k. 14. Zostawił nadto w rękopisie: *Collectanea biographico-historica* circa virtutes et casus praecipue Poloniae (MS. w bibliotece Ossolińskich Nr. 627); *De gestis Episcoporum, Senatorum et aliis revolutionibus saeculi XVII*; *Descriptio Varsoviae*. Dwa te ostatnie rękopisy zaginęły; dawniej znajdowały się w bibl. kolegium sandomierskiego. (Por. Brown, *Biblioteka pisarzów assyst. polskiej*. Poznań 1862, 8-a, str. 207; Załęski ks., *Jezuici w Polsce*. Lwów 1901, 8-ka, t. II, str. 678 i 697). *X. J. N.*

Jadwiga, królowa polska, ur. 1372 r., zm. 1399, była córką Ludwika,—z domu Andegaweńskiego,—króla Węgier, a następnie Polski, i Elżbiety królewny bośniackiej. Pochodząc w ten sposób po mieczu z rodziny francuskiej, miała jednak w sobie większą część krwi polskiej, przez dwie babki, a mianowicie: przez córkę Łokietka, Elżbietę, poślubioną Karolowi Robertowi—ojcu Ludwika, o którym wyżej, i przez drugą Elżbietę, księżniczkę na Gniewkowie, żonę Stefana, króla bośniackiego,—ojca żony tegoż Ludwika. J. należała do tych kobiet, które przychodząc do Polski, a zwłaszcza osiadając na jej tronie, czy to bezpośrednio, czy jako królewskie małżonki, przynosiły ze sobą wielki pierwiastek wysokiej kultury zachodniej; a jak ongi Dąbrówce i Odzie sądzonem było gruntować wiarę katolicką w Polsce, tak też Jadwigi życie zostało połączone nigdy nierozerwanym węzłem z wprowadzeniem tej samej wiary do sąsiedniego Polsce narodu — Litwinów. Jej to osoba stała się nieodzownym czynnikiem, od którego powstała Unia Polski i Litwy, a chociaż historyozofia uczy nieraz, że skoro losy narodów zmierzają w pewnym danym kierunku, wówczas nie ten, to inny czynnik staje się decydującym, to jednak trudno przypuścić, by jaka inna kombinacya, aniżeli związki małżeństwa między panującymi domami mogła w owej chwili odegrać tę właśnie rolę dziejową, jaką odegrało zamążpójście Jadwigi. Nie bez wahań, nie bez walki obowiązku monarchini z uczuciem młodej, pięknej niewiasty, nie bez kolizyi i wielkiej religijno-patryotycznej idei ze skłonnościami serca złożyła J. własną osobę na ołtarzu poświęcenia. Już przez ten fakt jeden staje ona na równi, jeśli nie wyżej, z temi nielicznemi postaciami, co w dziejach narodów figurują jako wcielenie zaparcia własnego „ja“ w obec celów wyższych; a cóż dopiero, jeśli tej stronie charakteru J. towarzyszyły inne, dzięki którym rzuciła urok niebiański na pokolenie do którego należała i na wszystkie zstępne narodu, co ofiarował jej berło z pełnem zaufaniem, a którego to zaufania nie tylko że nie zawiodła, lecz prześcignęła najśmielsze nadzieje.

Skutkiem układów z dygnitarzami polskimi w Starej Soli, jeszcze za życia króla Ludwika, miała Polska otrzymać po jego śmierci starszą jego córkę, Maryę, poślubioną Zygmuntowi luksemburskiemu, jako królowę. Wielkopolskie miasta witały go istotnie jako króla—męża nowej monarchini Lecz gdy odmówił oddalenia Domarata Grzymality, starosty wielkopolskiego, którego nie chciała szlachta, wówczas zawiązano konfederacyę w Radomsku przy tej córce Ludwika, która zamieszka w kraju. A ponieważ Zygmunt i Marya Węgier zostawić nie mogli, przeto postanowienie takie wskazywało pośrednio na młodszą siostrę Maryi, Jadwigę, narzeczoną Wilhelma ks. Rakuskiego. Pomimo zabiegi samego Zygmunta, przy pomocy owego Domarata, a na razie nawet samego arcyb. Bodzanty, Zygmunt i Ma-

rya musieli ustąpić, tak, że poseł królowej Elżbiety, matki J., Mikołaj biskup wesprymski zapowiedział objęcie tronu przez Jadwigę. Partya jednak mazowiecka prowadziła nań swego Ziemowita i tylko energia i rozum Jaśka z Tęczyna, kasztelana wojnickiego, przeważyła szalę na stronę dezygnowanej córki Ludwika, którą jednak obowiązywano ze strony polskiej przybyć na koronacyę i zamieszkać w Krakowie, zwrócić koronie zabrane przez Węgry ziemie ruskie oraz te, które od Ludwika trzymał Władysław ks. Opolski prawem lennem. Bodzanta skłaniał się wreszcie do tego projektu, lecz jednocześnie z jego powstaniem ułożono w tajemnicy plan, iż gdy J. przybędzie, wówczas, mimo jej narzeczeństwa z Wilhelmem, będzie poślubiona Ziemowitowi mazowieckiemu i ten zostanie królem. Przeszkodziło temu niepuszczenie Ziemowita do Krakowa za sprawą Dobiesława z Kurozwęk, oraz ociąganie się królowej matki z wysłaniem Jadwigi, ponieważ Elżbieta zmieniła zdanie i znowu Maryę na tron polski przeznaczała. Zygmunta nie wpuścił do Krakowa Sędziwój z Szubina, a zjazd Radomski zażądał przysłania J. pod grozą opuszczenia zupełnego interesów domu Andegaweńskiego. Takie stanowisko Polaków złamało opór Elżbiety i Jadwiga została ukoronowana w Krakowie w d. 15 października 1384 r., zawsze jednak nie zrywając z Wilhelmem. Cały obrót tej sprawy zawdzięczać należy panom małopolskim, którzy, pomimo narzeczeństwa Jadwigi, wówczas już niezawodnie musieli mieć daleko sięgające zamiary połączenia Polski z Litwą, drogą zamężcia J. z W. X. Litwy, Jagiełłą. Potrafili oni perswazyą i odwołaniem się do poświęcenia i uczuć religijnych Jadwigi złamać opór młodej królowej i wyjednali zrzeczenie się najdroższych sercu kobiecemu uczuć, tak, że ślub J. i ochrzczonego w Krakowie imieniem Władysława Jagiełły odbył sie 17 lutego 1386 r., co pociągnęło za sobą zarówno cały szereg aktów Unii polsko-litewskiej, jak i chrzest Litwy, której osobiście, wraz z mężem, młoda królowa apostołowała, jednając sobie nowych poddanych wielkiemi zaletami duszy, dobrocią serca, ofiarnością dla nowych świątyń i fundacyami w rodzaju stypendyum dla Litwinów przy uniwersytecie praskim. Dobroć jej wszakże nie graniczyła ze słabością charakteru. Gdy trzeba było potrafiła osobiście dokonać odbioru ziem ruskich od Węgier, do czego była obowiązana warunkami postawionymi przy ofiarowaniu jej korony. Nie szczędziła też ostrych wymówek Krzyżakom za ich praktyki względem Polski. W stosunku z mężem, tak mało jeszcze cywilizowanym a zarazem podejrzliwym, w stosunku z Witoldem, umiała zawsze obok wielkiej słodyczy charakteru wykazać rozum nad wiek dojrzały, a gdy widziała całą dążność postępowania krzyżackiego, tenże rozum, poparty duchem proroczym, podyktował jej słowa przepowiedni o upadku zakonu, jak gdyby przewidywała jego klęskę grunwaldzką. Wielkiej pobożności i wielkiej kultury niewiasta, umiała wybrać dla przekładu na język polski te właściwe księgi, które potrzebie jednego i drugiego zadość czyniły, i tak: księgi Starego i Nowego Zakonu, Homilje, Żywoty Ojców świętych, kazania świętych Pańskich, medytacye i mowy św. Bernarda, Ambrożego i t. p. — Oddana czytaniu dzieł tego rodzaju, surowym lecz nie fanatycznym praktykom religijnym, szafując hojną ręką jałmużny, nie pomijała robót ręcznych, czego liczne, a bogate dowody kościoły polskie po dziś dzień przechowują.

Dłuższa bezdzietność bolała ją bardzo, aż gdy w r. 1399 przyszła upragniona chwila, pisała do męża: „Zdjął Bóg ze mnie hańbę bezpotomności.“ Niestety przedwcześnie córką powiła: dziecię umarło na dni cztery przed matką, która zakończyła piękny swój żywot 17 lipca w Krakowie. Testamentem zapisała całe swe mienie ruchome ubogim i Akademii krakowskiej na jej odnowienie, naznaczając, pod ówczesną nieobecność męża w stolicy, egzekutorami swej woli Piotra Wysza bisk. krak. i Jaśka z Tęczyna. Stanisław ze Skarbimierza wygłosił na jej cześć mowę pogrzebową, jeden z piękniejszych pomników ówczesnego kaznodziejstwa. (Por. Szajnocha *Jadwiga i Jagiełło*, „Biblioteka dz. wybor;“ Prohazka, *Władysław Jagiełło*, Kraków 1904—1908; W. E. I.).

Xaw. Ch.

Jadwiga św., małżonka Henryka Bro-

datego, księcia Szląskiego, córka Bertolda hr. Andechs, księcia Meranii czy Miranii (wybrzeże Dalmacyi) i Agnieszki córki Dedona, margrabiego Marchii Wschodniej. Ur. roku 1166. Miała dwóch braci i trzy siostry. Najstarsza z sióstr J-i Agnieszka była za Filipem Augustem, królem francuskim; Gertruda za Andrzejem II kr. węgierskim (była matką św. Elżbiety); Matylda († 1251) była opatką Cystersek w Kitzingen nad Menem, gdzie wychowywała się J-a. Pod wpływem Cystersek ślubowała w duszy dozgonne dziewictwo. Ulegając atoli woli rodziców, oddała swą rękę Henrykowi Brodatemu, księciu szląskiemu, synowi Bolesława Wysokiego, wnukowi Władysława II († 1163). Na prośby żony wybudował Henryk B. klasztor Cystersek w Trzebnicy, dokąd przybyły w roku 1220 sprowadzone z klasztoru św. Teodora w Bamberdze. Nieznana jest data rozłączenia się małżonków i złożenia przez nich ślubu czystości. Biskupem, przyjmującym śluby obojga książąt był najprawdopodobniej Wawrzyniec bp. Wrocławski (1207). Habit klasztorny wraz ze ślubami zakonnymi przyjęła J-a prawdopodobnie dopiero około r. 1220. W klasztorze budowała wszystkich nadzwyczajną pokorą i umartwieniem. Wydalała się zeń bardzo rzadko, odwiedzając męża w chorobie lub dla załatwienia spraw wagi nadzwyczajnej. Z pięciorga dzieci J-i troje zmarło w wieku pacholęcym; starsi: Konrad († 1214), Henryk Pobożny (ob.), córka Gertruda była opatką w Trzebnicy (1222—1264). W roku 1123 zachodzi wypadek ważny w życiu J-i. Oto Konrad Mazowiecki, obawiając się rządów Henryka w Krakowie, mszcząc się za śmierć syna Bolesława i klęski pod Międzyborzem, chwyta Henryka bawiącego w Opatowicach i więzi w lochach Płocka. Henryk P. chce wyruszyć pko Konradowi dla oswobodzenia ojca. W porę przybywa do Krakowa J-a, przywołuje tam Konrada i uzyskuje zgodę, mocą której Henryk otrzymuje swobodę za cenę zrzeczenia się opieki nad Bolesławem Wstydliwym. Henryk Br. nie naśladuje pobożności swej małżonki; sprowadza wprawdzie zakonników i buduje im klasztory, lecz więcej w celach germanizacyjnych. Z biskupem Wawrzyńcem i następcami prowadzi nieustanne sprzeczki o *immunitates*. Św. J. miała dar cudów: uzdrawiania chorych i przewidywania przyszłości; przepowiedziała śmierć swoją i męża swego; odgadła śmierć syna Henryka II Pobożnego, który poległ w 1241 pod Lignicą. Umarła 15 października 1241, kanonizowana przez Klemensa IV pża w r. 1267. „Książka Nawojki," zabytek języka staropolskiego, mylnie jest nazywany „Książką do nabożeństwa św. Jadwigi."

Źródła. Stenzel, *Vita S. Hedwigis* (*Script res. Silesiae* t. II); *Rocznik kapit. krak.*; *Rocznik praski*; Smolka, *Henryk Brodaty*, ks. Szląski (Lwów 1872); *Legende der Heiligen Hedwiges*, Konrada Baumgartena (Wrocław 1504); *Zwierciadło przykładności*, t. j. świętobliwy żywot wielkiej służebnicy Boskiej św. Jadwigi i t. d., p. ks. Ludwika Miskę (Kraków 1742); *Życie Św. Jadwigi*, małżonki Henryka Br., uważane z pięciu stanowisk chrześcijańskiej niewiasty, jako: dziewicy żony, matki, pani domu i wdowy" przez ks. A. Lipnickiego (Wilno 1856; *Życie Św. Jadwigi* wydane staraniem red. „Bibliot. Warszaws." r. 1862; Aug. Knoblick, *Lebensgesch. der Landespatronin Schlesiens der h. Hedwig* (Wrocław 1860), tłum. franc. Paris 1863; *Enc. kościelna* ks. Nowodworskiego t. 8; W. E., t. 31. *X. B. S.*

Jaeger Antoni Alderyk de, z zakonu Premonstratensów, tyrolczyk ur. w r. 1746, był w ciągu 30 lat profesorem teologii dogmatycznej w akad.w Insbrucku (1770—1800), następnie został proboszczem i prepozytem infułatem. † w r. 1819. Uwięziony był długi czas za kazanie, w którem zachęcał współobywateli do oporu pko najściu francuzów. Napisał *De dolore necessario in sacramento poenitentiae*. Oeniponti 1770, 8-o; *De Tertulliano duce anthropomorphitarum*. Tamże 1774; *De veterum temporum idolatriae*. Tamże 1781; *De jure territorii* praesulum ecclesiasticorum. Tamże 1776, 8-o. (Por Hurter, *Nomenclator lit. theol.* 1895, 8-o, k. 570).

Jaeger Eugenjusz, dr. filozofii, członek Rady Państwa i bawarskiej Izby, ur. w r. 1842, napisał *Der moderne So-*

zialismus. 1873; *Geschichte d. sozialen Bewegung in Frankreich*. 1876—90, 2 tomy; *Agrarfrage der Gegenwart*. 1882—93; 4 tomy; *Handwerkerfrage*. 1887, t. I; *Kurze Geschichte* des deutschen Bauerstandes. 1898; *D. bayerische Steuer-Reform von 1899—1900*; *Genossenschaftswesen* und Schultze-Delitzsch. 1874; *D. franzos. Revolution* von Standpunkt d. sozialen Bewegung. 1890; *D. Wohnungsfrage*. 1902, i inne. J. jest nakładcą czasopisma „Pfälzer Zeitung." (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*. Essen 1902, 16-o, str. 135).

Jaen—bpstwo w południowej Hiszpanii (dioec. Giennensis).—Miasto J-n, w czasach Rzymskich Aurgi, było potem stolicą osobnego królestwa Maurów. Zdobył je w 1246 r. król Ferdynand II. Obecnie J-n jest głównem miastem w prowincyi hiszpańskiej tej nazwy, posiada wspaniałą katedrę pod wezw. Wniebowzięcia N. Maryi P., budowaną od r. 1532 i wykończoną przy końcu XVIII w. w stylu wczesnego odrodzenia hiszpańskiego. — Bpstwo w J-n powstało z przeniesionej w 1246 r. stolicy dyecezyi Baeza (dioec. Biatensis v. Beatiensis), fundowanej w VII w. Bpi Piotr Paschalis (1296—1300) i Gonzalo de Zuniga (1422—1456) ponieśli śmierć męczeńską w niewoli u Maurów. Bp Ferdynand de Andrade y Castro (1648—1664) odbył synod w J-n w 1662 r. — Dyecezya J-n, suffragania arcybpstwa Granady, obejmuje całą niemal prowincyę Jaén, liczy ok. 395 tys. wiernych. 119 parafii, 369 kościołów i kaplic, 435 kapłanów, klasztory Lazarystów, Trynitarzy, Braci i Sióstr miłosierdzia i t. p. (Por. Gams, *Kirchengeschichte von Spanien*, III, 1, 1876, p. 160—426...; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 42—43; *Anuario eccles.*, Madrid, 1904, p. 745—654; Buchberger, *Kichliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 4). *X. C. S.*

Jafet. hebr. Jephet, gr. Ἰάφεθ. I) J. najmłodszy z trzech synów Noego. (Gen. V, 31; VI, 10; VII, 13; IX, 18; X, 1—2; I Par. I, 4). Niektórzy jak Tuch, Knobel, Bauer, Delitzsch, Bunsen, Keil, Schrader uważają Jafeta za średniego syna Noego, a to na zasadzie Gen. X, 21 i IX, 24—starszego brata Jafetowego—„fratre Japhet maiore"—rozumieć należy „Sem fratre maiore iunioris Japhet." Imię Jafeta wyprowadzają od wyrazu hebr. „patah" — rozszerzać się, lub od „yafah"=być dobrym,—aluzya do tego, że Jafet z Semem okryli nagość pijanego ojca, za co Noe przepowiedział Jafetowi: „Niech rozszerzy Bóg Jafeta i niech mieszka w namieciech Semowych, a Chanaan niech będzie niewolnikiem jego." (Gen. IX, 27). — Rzeczywiście potomkowie Jafeta zamieszkali prawie w całej Europie i w znacznej części Azyi. Jafet miał siedmiu synów, którzy zostali książętami tyluż narodów: Gomer, Magog, Madai, Jawan, Tubal, Masoch i Tiras. Według mitologii greckiej Ἰαπετός—nasz Jafet był ojcem narodu greckiego,—Jafet miał być ojcem Promoteusza i innych tytanów, których zrodził z żony swej Azyi. (Por. Hesiodus, *Theog.* 507—616). Plemię Jafeta w podaniach greckich wszędzie występuje jako mężne i przedsiębiorcze. (Por. Horatii, *Odae* l. I, ad III, V, 27 „audax Japeti genus."). 2) Jafet — nazwa krainy, o której jest wzmianka w księdze Judith II, 15. Co to za kraina? — napewno niewiadomo. (Por. F. Lenormant, *Origines de l'histoire*, 1882, t. I, part. I, p. 173—195; F. Vigouroux, *Dict. de la Bible*, t. III, p. 1125). *X. R. J.*

Jaffa ob. Joppa,

Jaffet Jan, pisarz religijny, wyznania Braci czeskich ur. około połowy XVI w., mieszkał stale w miasteczku Horaždowicach, gdzie zyskał rozgłos u współczesnych swemi dziełami historyczno-polemicznemi, jako gorliwy obrońca i propagator swego wyznania. Umarł 1614 r. Ważniejsze prace jego: *Historia o puvodu jednoty bratskie; Meč Goliašův*. Są to przepisy, tyczące się urządzenia hierarchii kościelnej Braci czeskich; *O stupních přatelstvi krevního* i přibuz ného od Boga k manřelstvi zapovědených. Wszystkie te prace dopiero w XIX wieku ogłoszono drukiem. (Goll, *Quellen und Untersuchungen zur Geschichte der Böhmischen Brüder*). *X. S. G.*

Jaffna (v. Jaffnapatam, zw. Dżaffna, Dżaffnapatam) bpstwo na Ceylonie

(dioec. Jaffnensis). — Miasto J-a od r. 1849 było siedzibą wikaryusza aplskiego północnej części wyspy Ceylonu. — Bpstwo w J-a erygował Leon XIII encyklika z d. 1 września 1886 r., jako suffraganię arcybpa Colombo (ob. art. Colombo). Dyeczya J-a w 1905 r. na 392 tys, mieszkańców liczyła ok. 44,300 katolików; 204 kościoły i kaplice; 37 kapłanów Oblatów od Niepokal. Poczęcia N. M. P., w tej liczbie 14 kapłanów z tubylczej ludności; 3 kapłanów świeckich; 2 zgromadzenia zakonne męskie z 60 członkami i żeńskie, liczące 67 sióstr. (Por. Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 174; *Madras Cath. Dir.*, 1905, 222...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 1191). *X. C. S.*

Jaffre Franciszek T. J., ur. w Coltines w r. 1820, wcedł do Zgromadzenia w r. 1844. Uczył humaniorów, retoryki w Algierze, filozofii w Mongré, Avinionie, Dôle i w Lyonie, gdzie † w r. 1889. Napisał *Cours de Philosophie.* Lyon 1875, 8-o, t. 4; 1885, wyd. 4-te; *Cours de Philosophie religieuse.* B. r. i m. 2 vol.; *Elements de Philosophie religieuse etc.* Paris 1887—88, 2 tomy; 1895, wyd. 5-te, 2 vol. in 18-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1894, 4-o, t. IV).

Jager, arcbpstwo i prowincya klna węgierska, zwane też Eger, Erlau, Ager (archid. Agriensis) — ob. art. Erlau.

Jager Jan Mikołaj, ur. 17 czerwca 1790 w Greming w Lotaryngii. Po ukończeniu szkół, wstąpił w 1810 r. do seminaryum w Nancy, przyjął święcenia kapłańskie 1843 r. i został rektorem w insmingskiem kolegium duchownem (1814—16), następnie założył pensyonat w Vic i nim zarządzał do r. 1818, w którym mianowany zwierzchnikiem kolegium w Phalsbourg, później profesorem historyi kościelnej na fakultecie teologicznym w Paryżu r. 1841 i tamże umarł 5 lutego 1868 r. Wydał: *Vetus Testamentum graecum* juxta Septuaginta interpretes cum latina translatione. Parisiis, 1855, 2 vol.; *Histoire de l'Eglise catholique en France* d'après es documents les plus autentiques depuis son origine jusqu' au concordat de Pie VII, Paris 1862—73, 19 vol.; *Histoire du PapeGregoire VII et de son siècle*, Paris, 1844, 2 vol.; *Grammaire française*, 1816; *Chefs d'oeuvres de Demostène el d'Eschine*, 1840, 3 vol.; *Histoire de N. S. Jesus Christ et de son siècle*, Paris, 1842; *La sainte Bible* ornée de 40 gravures d'une carte géographique de la Palestine, 1838—44; *Traité du célibat ecclésiastique*, 1886; *Histoire de Photius*, Paris, 1845; *Histoire de l'Eglise de France* pendant la revolution, Paris, 1852, 3 vol. (Por. J. E. Darras, *Notice biographique sur Mgr. Jager*, Paris, 1868).

X. S. G.

Jagic Watrosław, filolog słowiański, urodzony w Warażdynie w roku 1838, studya odbywał w mieście rodzinnem, w Zagrzebiu i w Wiedniu. W roku 1861 został profesorem w Zagrzebiu i na tem stanowisku położył wielkie zasługi na polu studyów filologicznych w Kroacyi, zakładając pismo zbiorowe „Knijževnik.“ W r. 1871 objął katedrę filologii porównawczej na uniwers. odeskim; w 1874 przeszedł na świeżo utworzoną katedrę filologii słowiańskiej w Berlinie i założył cenne czasopismo „Archiv für slavische Philologie.“ W r. 1880 przeszedł na katedrę tegoż przedm. do uniw. w Petersburgu, a 1886 zajął miejsce po sławnym Miklosiczu na katedrze języków słowiańskich w uniw. wiedeńskim. Napisał m. i. *Quatuor Evangeliorum codex Glagoliticus.* Berolini 1879; *Zakon Vinodolski.* Petérsb. 1880; *Obrazey jazyka cerkveno-slavianskago.* Tamże 1882; *Marijnskoje czetwero-evangelje.* Tamże 1883; *Quatuor Evangeliorum codex* Marianus glagoliticus. Berolini 1883; *Briefwechsel zwischen Dobrowsky und Kopitar.* Berlin 1885, i w. in. (Por. De Gubernatis, *Dict. intern. des Ecriv. du jour.* 1890, t. II, k. 1230; Vapereau, *Dict. univ. des Contemp.* 1893, 4-o, str. 838; *Ottov slownik nauczny.* 1897, t. XII).

X. J. N.

Jagieliński Walery od św. Hieronima, ks. pijar, ur. w Szymanowie w Wielkopolsce w r. 1666. Zostawszy pijarem uczył retoryki i filozofii. Znakomity mówca i poeta. † w Chełmie w r.

1720. Napisał *Poemat na gody weselne* Jerzego Warszyckiego, Wojewody sandomierskiego i Eleonory z hr. Łoś córki wojewody marienburskiego. (Warszawa 1695, in fol.) i *Panegyris Augusto II Poloniorum Regi dicata* in solemni coronationis pompa. Varsaviae 1697, in vol. (Por. *Vita et scripta quorundam.. Scholarum Piarum... professorum.* Varsaviae 1812, in 12-o, str. 25).

Jagiełło (Władysław) W. X. Litewski, później i król polski. Ur. 1350 r. zm. 1434. Syn Olgierda W. X. Litwy i, Julianny ks. twerskiej. Objął trony W-o xiążęcy po ojcu w r. 1377 w warunkach następujących. Zakon Krzyżaków niemieckich, w swem dążeniu do pierwszorzędnej potęgi politycznej, potrzebował zawładnąć całem południowem i wschodnim wybrzeżem Baltyku. Pomijając już chęć zaboru ziem innych, by ten najważniejszy swój cel osiągnąć, musiał wpierw podbić kraje żmudzko-litewskie, i dlatego, pod pretekstem szerzenia wiary katolickiej posuwał bezustanku wyprawy zbrojne coraz bardziej w głąb Litwy, która sama jedna, pomimo swej swej obszerności i ziem ruskich, któremi władała, pomimo wyprawy odwetowe, rady dać zakonowi nie mogła. Przyszło do tego, że następca W. X. Olgierda Jagiełło i stryj tego ostatniego Kiejstut, współwładcy faktyczni państwa litewsko-ruskiego, zmuszeni byli w r. 1379 zawrzeć w Trokach niekorzystny dla siebie rozejm z zakonem. Był to mistrzowski krok krzyżacki, gdyż rozejm obejmował tylko ziemie ruskie, czyli faktyczne państwo Jagiełły, rzekomo dla tego, że chrześcijańskie, zostawując żmudzką i litewską dzielnicę, gdzie faktycznie Kiejstut panował, na łaskę Zakonu, aczkolwiek i ona do chrztu śpieszyła. Ztąd zarzewie niezgody, rzucone przez Krzyżaków, między stryjem a synowcem, rozdmuchane później tajemniczemi rokowaniami Krzyżaków z Jagiełłą, co wprowadziło Kiejstuta w stan podejrzeń względem zamiarów jedynowładczych Jagiełły, zwłaszcza wówczas, gdy J. wysłał brata swego Skirgiełłę, celem starań o tytuł „księcia Rusi“ u Urbana VI i cesarza. Jeszcze bardziej podejrzenia Kiejstuta urosły, kiedy się od samych Krzyżaków dowiedział o nowych układach Jagiełły z nimi w Szawdyszkach, gdzie znowu z przymierza wyłączono ziemie Kiejstuta, pomimo obecności tamże Witolda Kiejstutowicza, lecz bez jego wiedzy. Przymierze takie nie było wynikiem jakiejś perfidyi Jagiełły, lecz w danym razie musiał je przyjąć, ponieważ rozwiązywało mu ono ręce przeciw koalicyi ze strony Moskwy i Połocka. W tym też celu wszedł w umowę z Mamajem, carem Białej Ordy tatarskiej, i miał się stawić do walki jego z Moskwą. Ta jednak zakończyła się, przed przybyciem Jagiełły, wygraną Dymitra Dońskiego na Kulikowem polu 1380 r. Ostrzeżony zdradziecko przez Krzyżaków Kiejstut o wyłączającym ziemie jego z pod warunków przymierza traktacie szawdyskim, napada potajemnie na Wilno, zruca Jagiełłę z tronu i ogłasza siebie za jedynowładcę Litwy, dając jednak Jagielle dzielnicę witebską i Krewo. Korzystając wszakże z zajęcia się Kiejstuta walką z Zakonem i buntem Korybuta na Siewierszczyźnie, Jagiełło odbiera Wilno, więzi Kiejstuta i Witolda, staje się znów jedynowładcą, zaś Kiejstut traci życie w Krewie, a Witold ucieka do Krzyżaków, chociaż ci, wierni swej dwulicowej polityce dopomagali Jagielle do ostatniego zwycięstwa. Teraz mają atut w swem ręku przeciw Jagielle, w osobie Witolda, radzi więc drażnić tego ostatniego, przeciw Jagielle, a jednocześnie układają z J. zjazd na Dubissie, podczas którego staje upokarzający W. X. warunek, iż bez zezwolenia mistrza Zakonu wojny wypowiadać nie będzie; połowę zaś Żmudzi odstępuje Krzyżakom. Naturalnie, że to wszystko było wymuszone pozycyą Jagiełły, który inaczej miałby do czynienia z Witoldem, Krzyżakami, Moskwą, Pskowem i mistrzem inflanckim, przeciw któremu trzymał stronę biskupa dorpackiego. Układ jednak ciężył Jagielle, więc postanawia dążyć do uwolnienia Litwy całej, wraz z Rusią, jej poddaną, z pod opieki Zakonu, korzystając z chwili, że ten ostatni pozostawał w pewej mierze pod klątwą Stolicy Ap. za sprawę Hechta, pseudo biskupa dorpackiego przeciw prawemu Sintenowi. Korzysta więc z tego, że Witold odstąpił od Krzyżaków i zdobył Neu-Marienwerder, poczem następuje zbliżenie się obu braci stryjecznych, pomimo niechętnie przez Witolda widziane obsadzenie Skirgiełły, nie zaś Witolda,

w Trockiem. Lecz idąc dalej, J. oddaje się teraz cały projektowi Unii z Polską, widząc w niej jedyny, pewny ratunek dla Litwy i zamierza małżeństwo z Jadwigą, królową polską, poczem chrystyanizacyę Litwę, właśnie w celu wydarcia kraju tego z pod wpływu mieszań się i najazdów krzyżackich. Wysłani w poselstwie do Krakowa bracia J. i dostojnicy litewscy składają matce Jadwigi propozycyę i warunki, z których najważniejsze: chrzest Litwy i jej Unia z Polską. Odpowiedź na to przywożą Jagielle posłowie królowej tak przychylną, że wobec tychże posłów J., już jako katechumen, tytułowany „virtute Dei magnus dux“ składa w Krewie zaręczenie dotrzymania obietnic co do chrztu i Unii, odzyskania dla Polski awulsów, zwrotu jeńców, wreszcie zapłacenia odszkodowania domowi Rakuskiemu za zerwanie małżeństwa Wilhelma. Wzamian za to, zjazd panów polskich w Lublinie obiera J. panem i królem, dając mu przed koronacyą tytuł opiekuna, „tutora“ Korony polskiej. D. 12 lutego 1386 odbywa się wjazd jego do Krakowa, wśród licznie zebranych, między którymi jednak w. mistrz krzyżacki nie figuruje, jako z gruntu niechętny takiemu obrotowi rzeczy, zaś 15 lutego następuje chrzest, udzielony przez Bodzantę, arcyb. gnieźnieńskiego, całkowicie już zjednanego dla polityki panów małopolskich, na którym to chrzcie J. otrzymuje imię Władysława, zaś 18 lutego czemJ. jako „opiekun korony polskiej“ pozyskuje sobie rycerstwo, rozszerzając jego przywileje w zajmowaniu urzędów ziemskich, rozdawnictwie zamków, wykupywaniu z niewoli oraz zapłacie za służbę wojenną poza granicami państwa. D. 4 marca odbywa się koronacya, a pod koniec roku oboje królestwo chrzczą już Litwę w Wilnie, gdzie zakładają kościół katedralny pod wezwaniem św. Stanisiawa, dając w ten sposób obu krajom, połączonym tym razem Unią personalną, jednego patrona, osadzają na wileńskiej stolicy biskupiej Andrzeja Wasilo, polaka, zakładają i uposażają 8 kościołów parafialnych; Jagiełło zaś, nadaje Litwinom, by ich zjednać dla swych przyszłych planów i stopniowo zbliżyć kulturalnie i politycznie z Polakami, wielki przywilej, mocą którego wszystkich bojarów katolików obdarza wolnością rozporządzania dziedzictwem ziemskim, co stanowi pierwszy wyłom w dotychczasowych stosunkach lennych na Litwie. Dozwala im przy tem, bez osobnego pozwolenia książęcego, a każdorazowego, wydawać córki ze mąż; w każdym zaś powiecie ustanawia sędziów ziemskich obyczajem polskim.

Namiestnictwo wielko-książęce na Litwie utrzymuje J. przy Skirgielle, lecz Witoldowi, który dostał uprzednio Wołyń, porucza załatwienie spraw na Rusi polegające, między innemi, na odebraniu ziem tamtejszych Węgrom, dzierżącym je od czasów króla Ludwika. W akcyi tej bierze udział czynny i królowa Jadwiga osobiście. Jednocześnie J. daje panom polskim bogate uposażenia na Rusi, a wojewoda wołoski, Piotr, składa mu hołd. Widząc wzmożonie się sił Polski i Litwy, zakon krzyżacki korzysta z zazdrości i utajonego gniewu Zygmunta Luksemburczyka, którego plany zostały pokrzyżowane, i wszedłszy z nim w umowę zapowiadającą koalicyę przeciw J. szuka sojuszników między książętami na Litwie, zwłaszcza, że wie o niezadowoleniu Witolda, pragnącego conajmniej namiestnictwa na Litwie. Wkrótce też czynnik ten udaje się im pozyskać, lecz na krótką tylko chwilę, gdyż nowe wyprawy krzyżackie wypadły bezskutecznie. Witold zaś przejrzał wreszcie całą zgubność tych planów. Na propozycyę Jagiełły objęcia wielkorządztwa Litwy przystaje, Skirgiełło zostaje namiestnikiem w Kijowie, lecz zbuntowany Świdrygiełło szuka przytułku u zakonu i wiąże się z nim tak, że pomimo wszystko Jagiełło spokojnie oddać się pracy kulturnej nie może, zwłaszcza, że i utajony wróg jego, Władysław ks. Opolski, układa z Zygmuntem luksemburskim plan podziału Polski, co prawda unicestwiony natychmiast za wdaniem się Wacława, cesarza niemieckiego i króla czeskiego, brata Zygmunta. Wkrótce Opolczyk umiera i tylko Dobrzyń opanowują krzyżacy. Dążąc do utworzenia silnego państwa litewsko-ruskiego, do zunifikowania go przez pozbycie się zbyt silnych książąt udzielnych, a nawet do rozszerzenia wschodnich granic państwowych, Witold gospodarzy samowładnie między potomkami Olgierda i Rurykowiczami władającymi udziałami na Rusi; by je-

dnak zostać istotnie silnym trzeba było pokonać Tatarów, uważających się również za istotnych panów Rusi, a także regulujących i stosunek Moskwy względem reszty Rusi z nią graniczącej, jak chanom tatarskim wypadało. Pomimo liczne wojsko, a nawet pewną pomoc zakonu, wyprawa nad Worsklę Witoldowi się nie udaje. Staje się ona wprawdzie, z jednej strony, klęską dla Litwy, lecz z drugiej wpływa na ostateczny przełom w stosunkach Witolda do Polski, skoro się przekonywa, iż bez istotnej, na trwałych podstawach Unii Litwy z Polską, Litwa musi uledz przed otaczającymi ją ze wszech stron wrogami, przed wewnętrznym wreszcie rozkładem, powodowanym ambitnymi planami wielu książąt udzielnych, lubo takich np. jak Swidrygiełło, który chwilowo jest wprawdzie tułaczem, ale utrzymywanym w dobrych nadziejach przez wrogów Jagiełły, a dziś już i Witolda.

Jadwiga umarła jeszcze przed klęską worsklańską, zalecając J. by się z Anną ks. Cyllejską ożenił i przeznaczyła klejnoty swe na odnowienie akademii kazimierzowej w Krakowie, co J. wykonuje święcie w roku 1400. Wkrótce potem następuje zjazd w Wilnie 1401 r., gdzie już nie personalna Unia, za jaką do tej pory można było uważać połączenie Litwy z Polską, lecz pierwszy akt połączenia przez oba narody same ma miejsce, ponieważ bezpośredni w tem udział biorą, prócz panującego i Witolda, przedniejsi panowie obu krajów. Antagonizm stały Niemców względem coraz ściślejszymi węzły łączących się krajów, popierany przez Swidrygiełłę, i pomimo pogodzenia się Witolda z Moskwą, z którą od lat kilku bardzo złe były stosunki, doprowadza wreszcie do stanowczej rozprawy w r. 1410. Zakończona pod Grunwaldem zupełnem zwycięstwem J. i Witolda nad Krzyżakami, nie przynosi jednak sama bitwa takich rezultatów dla Polski jakby należało, ponieważ nieudane oblężenie Malborga, niepoparte dość energicznie przez panów polskich, ratuje zakon od zagłady, zwłaszcza gdy Zygmunt Luksemburczyk pospiesza z pomocą krzyżakom dywersyą, wpadając do Małopolski. Staje więc w Toruniu 1411 r. traktat mało dla Polski korzystny. Nieco przed tem, Zygmunt Luksemburczyk, obecnie już cesarz niemiecki, po nieudanych napadach na Polskę i knowaniach z Krzyżakami, zawiera wprawdzie rozejm z J., lecz nie przestaje intrygować. Zwraca tylko intrygę swą coraz wyraźniej w tę stronę, która dla J. jest najniebezpieczniejszą, a mianowicie podbudza ambicye Witolda. Przerażony jednak coraz ściślejszymi stosunkami J. z Habsburgami, rywalami domu Luksemburskiego i łaską, jaką Stolica Apostolska otacza J., używa do pertraktacyi i z nim układów familijnych legata papieskiego Castiglione, głosząc o gotowości podjęcia się rozjemstwa w sprawie Polski i Zakonu, którego sytuacya, pomimo wewnętrznego rozkładu, była jednak jeszcze na tyle silną, iż, nawet po traktacie toruńskim, bez względu na korzyści jakie mu ten traktat przyniósł, chęć do dalszej zaborczości opuścić pseudo-mnichów nie mogła. Nawet nowy akt Unii między Litwą a Polską w Horodle 1413 roku zawarty, Krzyżaków dążenia do wojny nie wstrzymywał. Aktem tym, a raczej trzema na zjeździe horodelskim dokonanymi, Jagiełło zacieśnił węzły międzypaństwowe przez przyznanie katolickim mieszkańcom Litwy, już nietylbojarom, praw dziedzicznej własności, dalej ustanowił na Litwie wojewodów i kasztelanów, doprowadził do tego, że zobowiązał Litwinów do obioru, na wypadek śmierci Witolda, księcia z poręki króla polskiego, oraz do wspólnych sejmów obu narodów.

Bezpośrednio po tem poszły usiłowania ku nawróceniu Żmudzi i założenie biskupstwa w Miednikach. Nową wojnę z Zakonem przerywa w końcu interwencya Jana XXIII i sobór w Konstancyi, mający głównie na celu usunięcie schizmy w Kościele, ale też i inne sprawy, na którym to soborze, między innemi, miała być rozstrzygnięta i sprawa między Zakonem a Polską, sprawa Husa, reformy kościelnej i poruszenia Chrześcijaństwa na Turków. Jagiełło wysłał do Konstancyi w r. 1414 Mikołaja Trąbę, arcyb. gnieźnieńskiego, biskupów: kujawskiego, płockiego i poznańskiego, rektora uniw. krakowskiego Pawła Vladimiri, Zawiszę z Garbowa i innych. Przed osobną komisyą soboru dowodził Vladimiri, że nawet dla szerzenia Chrześcijaństwa niewolno nikomu, więc i Zakonowi, używać miecza; Witold to poparł przedstawiwszy

Żmudzinów, którzy okropną gospodarkę krzyżaków opowiedzieli. Pomimo to, sprawy sobór nie rozstrzygnął, dzięki intrygom krzyżackim; a gdy się ukazał za ich poduszczeniem paszkwil Falkenberga, podający w wątpliwość uczucia chrześcijańskie Jagiełły, wytoczyli posłowie polscy proces przed soborem Falkenbergowi. Potępił go istotnie sobór i uwięził; Marcin V jednak, wybrany za staraniem Mikołaja Trąby na Stolicę Apostolską, kacerstwa — o co polakom głównie chodziło — w paszkwilu się nie dopatrzył. Rozgoryczyło to posłów, a nawet przywiodło do dość nieparlamentarnego czynu, tak, że obrazili papieża i w końcu przyjęli rozjemstwo Zygmunta w sprawie z Krzyżakami, co naturalnie i Zygmuntowi i zakonowi było bardzo na rękę. W ten sposób, wracając w roku 1418 do kraju, wieźli posłowie J. uznanie wprawdzie papieskie dla króla, lecz nie perspektywę sprawiedliwego rozjemstwa w sprawie z krzyżakami. Do uznania zasług J. i Witolda ze strony papieża przyczyniły się starania ówczesne Witolda ku połączeniu obu Kościołów— wschodniego i zachodniego. Gdy bowiem z powodu wyboru Grzegorza Camblaka w r. 1415 na metropolię kijowską nastąpiły wielkie nieporozumienia między tym ostatnim a metropolitą moskiewskim, powierzchownie mogło się zdawać, że patryarcha konstantynopolitański przychyli się z czasem na stronę Camblaka, co zapowiadać miało dobre jego usposobienie dla Unii Kościołów. Wkrótce jednak okazała się zwodniczość takich nadziei, tak, że do Unii nie doszło, lecz myśl podjęta przez Witolda odezwała się następnie na soborze bazylejskim. Tymczasem jednak Stolica Apostolska podkreśliła tą stronę działalności Witolda, mianując go wikaryuszem Kościoła nad Nowogrodem i Pskowem. Niezałatwioną sprawę polsko-krzyżacką bierze w swe ręce, wobec łatwowierności polaków, cesarz Zygmunt i we Wrocławiu feruje 1420 dekret tak dalece strony, że pełnomocnicy polscy, Zbigniew Oleśnicki i Cybulka, odrzucają go z oburzeniem. Dekret taki miał na celu nietylko osłabienie Polski, lecz i zjednanie Zygmuntowi Niemców w walce z Husytami, co się rozegrywała w Czechach. Niepomogło to jednak cesarzowi, gdyż został pobity pod Kutnohorą, a Witold, wyswatawszy Jagielle, po śmierci królowej Anny, trzecią małżonkę, Zofię ks. Holszańską, wyprawił do Czech z pomocą Husytom bratanka swego Korybuta, jako namiestnika, czem naturalnie obraził i Stolicę Apostolską.

Tymczasem sprawy krzyżacko - polskie tak się udało Jagielle poprowadzić, że nad jeziorem Melno został zawarty pokój na warunkach daleko lepszych dla Polski, aniżeli warunki dekretu zygmuntowego; przy tem Jagiełło oświadczył, że Korybuta do Czech nie posyłał. Niemniej przeto Stolica Apostolska szle w sprawie popierania Husytów groźne listy do Jagiełły w r. 1422 i doprowadza tem do zjazdu Zygmunta z Witoldem i Jagiełłą w Nowym Korczynie, zkąd istotnie wychodzi rozkaz Korybutowi opuszczenia Czech. Chwilowe wzięcie strony husytów, dokonane w celach politycznych, gdyż dla zaszachowania Zygmunta i odwrócenia pomocy jego krzyżakom, zostało zaniechane w ten sposób, Zygmunt uratowany, interesa Kościoła ocalone, w czem głównym działaczem mógł być niezawodnie nowy biskup krakowski — Oleśnicki, przyjaciel Jagiełły, ten sam, który jako rycerz jeszcze, uratował mu życie pod Grunwaldem, wielki polityk, stanowczy zwolennik Unii Polski z Litwą, lecz przedewszystkiem książę Kościoła. Gdy w ten sposób ustała ingerencya Polski w Czechach, a Jagielle urodził się syn Władysław r. 1426, Witold się cofnął, do czego powodem było i to, że widział objawy samowoli magnackiej, podkopującej władzę królewską w Polsce. Cofnął się w tem znaczeniu, że zamiast popieranej dotychczas Unii Litwy i Polski zaczął za namową Zygmunta myśleć o koronie litewskiej dla siebie. Pomimo oferty robionej Witoldowi przez Zbigniewa Oleśnickiego i wszelkie możliwe ustępstwa ze strony Jagiełły, pomimo zupełną możliwość otrzymania nawet korony polskiej po śmierci Jagiełły, Witold nie oparł się pokusie, z którą Zygmunt wystąpił na zjeździe w Łucku 1429 i dał się nakłonić do ogłoszenia się królem Litwy. Marcin V zrozumiał całe niebezpieczeństwo tego kroku, wystosował w tej mierze listy i do Zygmunta i do Witolda; lecz Zygmunta posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej było tylko udanem i gdyby nie

energiczne i czynne przeszkody postawione przez panów polskich, koronę posłaną przez niego byłby Witold otrzymał, a raz ukoronowany, sprawa Unii polsko-litewskiej mogła wziąć dla obu krajów fatalny obrót. Niedoczekawszy się jednak korony umarł Witold. Wówczas panowie polscy decydują się działać jeszcze energiczniej, windykują Podole dla Korony, walczą ze Swidrygiełłą, więżącym chwilowo w Wilnie Jagiełłę, po którego stronie staje teraz rodzony brat Witolda Zygmunt. Kończy się ta walka pobiciem Swidrygiełły. Jeszcze raz, przed bliską śmiercią Jagiełły, podjęta walka z Krzyżakami, powoduje wezwanie na pomoc Polakom Taborytów, lecz niebezpieczeństwo użycia takiego pomocnika, pomimo zwycięztw Taborytów nad Krzyżakami, ujawnia się tak widocznie, że interes państwowy ustępuje znowu przed interesem Kościoła i z Taborytami Polacy zrywają; z drugiej strony Krzyżacy nieprzebierają w środkach i gotują się do nowego sojuszu ze Swidrygiełłą; udaje się jednak z nimi J. zawrzeć w Łęczycy 12-letnie zawieszenie broni, mocą którego uznano status quo melneńskiego pokoju. Zakon zaś zobowiązał się Swidrygiełły nie używać. Drugim faktem, zaszłym niedługo przed śmiercią Jagiełły, był krok nowy w polityce wewnętrznej, a mianowicie przywilej jedlneński z r. 1433, rozszerzający przywileje szlachty, lecz zapewniający następstwo synom królewskim. Jagiełło, który po śmierci Zofii poślubił wdowę Pilecką, umarł w Gródku pod Lwowem 1434 r. (Por. Prohaska, „*Władysław Jagiełło*“ i „*Ostatnie lata Witolda*“; Stadnicki, „*Bracia Jagiełły*“; Morawski, „*Dzieje*“; Szajnocha, *Historyi Ksiąg Dwanaście*). *Xaw. Ch.*

Jagodziński Teofil, prałat domowy J. Świątobliwości, kanonik archikatedry warszawskiej, ur. w 26 listopada 1833 r. w Warszawie. Pobożnie wychowany przez rodziców Stanisława i Wiktoryę z Bagniewskich, ukończywszy gimnazyum w Warszawie, wstąpił w r. 1852 do seminaryum duchownego, prowadzonego przez księży Misyonarzy przy św. Krzyżu. Po dwuletnim tam pobycie, przeszedł do Akademii duchownej warszawskiej i ukończył takową 1858 r. ze stopniem kandydata teologii. Przed ukończeniem studyów d. 25 marca 1858 r. wyświęcony został na kapłana przez ks. bpa Benjamina Szymańskiego. D. 1 września 1858 r. otrzymał nominacyę na nauczyciela religii w warszawskim instytucie głuchoniemych i ociemniałych. Po pięciu latach został wicedyrektorem Instytutu i na tem stanowisku pozostawał lat 22, pracując razem z zasłużonym Janem Papłońskim. Po śmierci Papłońskiego, od r. 1885 do 1887 pełnił obowiązki dyrektora. Po usunięciu od zarządu, pozostał ks. J. jako nauczyciel religii, pracując przez lat 49 nad nieszczęśliwymi kalekami, oświecając ich umysł i kojąc serca. W 1880 r. ks. J. został kanonikiem honorowym kaliskim. w 1883 r. kanonikiem kapituły warszawskiej, a w 1900 r. prałatem domowym J. Świątobliwości. Na polu literackim pracuje jako odpowiedzialny redaktor „Przeglądu katolickiego,“ zasilając ten tygodnik artykułami, jak również i „Encyklopedyę kościelną.“ Umarł d. 22 marca 1907 r. Wydał: *Książka do nabożeństwa dla głuchoniemych* 1876, drugie wydanie uzupełnione 1897; *Nuuka religii dla głuchoniemych*,— Warszawa 1881; *Systematyczny sposób wykładu głuchoniemym nauki religii i moralności*—2 części (wspólnie z ks. Hollakiem), 1874 r. 1876; *Słownik mimiczny*, 1879. Wszystkie te dzieła wyszły w drukarni Instytutu Głuchoniemych. (Por. ks. A. Pleszczyński, *Dzieje Akademii Duchownej w Warszawie*, Warszawa 1907 str. 171 i 233). *X. S. G.*

Jahaziel — 1. lewita, syn Hebrona z rodziny Kaat (I Par. XXIII, 19 i I Par. XXIV, 23).

2. Jahaziel — lewita syn Zacharyasza, potomek Asafa. Żył za czasów Jozafata, króla judzkiego, któremu przepowiedział zwycięstwo nad Moabitami i Amonitami. (II Paral. XX, 14—17).

3. Jeheziel i Jahaziel,—hebr.— Jahazi'el — z pokolenia Benjamina, żołnierz Dawida, przyłączył się do niego w Siceleg w czasie prześladowania Saulowego.

4. Jaaziel i Jaziel — ojciec Zacharyasza, jeden z lewitów, którzy za czasów Daniela grali na instrumentach przed arką (I Paral. XV, 18).

5. Jaziel, hebr. Jahazi'el, kapłan z czasów Dawida, ktory grał na trąbce przed arką przymierza. (I Paral. XVI, 6).

(Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1106; M. Hagen, S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 591). *X. R. J.*

Jahel — żona Habera Cynejczyka. Wsławiła się przez zabicie Sisary, wodza wojsk Jabinowych. (ob. Jabin). Gdy Sisara uciekał przed wojskami Debory i Baraka, skrył się w domu Jaheli, ta na razie ukryła go, posiliła go mlekiem, przyrzekła strzedz od nieprzyjaciół, a potem podstępnie wbiła mu gwóźdź w głowę i zamordowała w ten sposób, a gdy się zbliżył Barak, ukazała mu zwłoki Sisary. (Jud. IV, 17—22). Pismo święte notuje tylko fakt, ani go chwali, ani gani. Samo w sobie zabójstwo to było złe, a ze strony Jaheli było sprzeniewierzeniem się prawu gościnności. Uniewinnić można Jahel jedynie ze względu na okoliczności: dom Habera pozostawał w przyjaźni z Izraelem, przez zabójstwo Sisary Jahel chciała dopomódz do zwycięstwa Izraelitom, których uznawała niejako za naród swój. Okazanie gościnności uważała Jahel za zwykły manewr, którego użyła na zgubę Sisary. (Por. F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III. 1106—1107). *X. R. J.*

Jahn Jan, norbertanin, prof. języków wschodnich na uniw. wiedeńskim, ur. 18 czewca 1750 r. w Fosswitz na Morawach. Po skończeniu nauk r. 1774 złożył śluby zakonne w klaszt. Norbertanów w Bruck pod Znaimem. Po krótkiem pasterzowaniu nauczał języków wschodnich i hermeneutyki biblijnej w klasztorze. Po kasacie klasztoru w r. 1784, został chwilowo powołany do Ołomuńca, a następnie w r. 1789 na katedrę języków wschodnich, introdukcyi i archeologii biblijnej w Wiedniu. W r. 1803 oddano mu także katedrę dogmatyki. Posunął on studya biblijne b. wysoko, lecz ponieważ w niektórych hipotezach szedł za daleko, zaczęto podejrzywać jego prawowierność. Aby więc usunąć go od katedry, a zarazem wynagrodzić niepospolite zasługi naukowe, został mianowany w r. 1805 kanonikiem metrop. przy kle ś. Szczepana w Wiedniu, gdzie wśród dalszych studyów dokonał żywota 16 sierp. 1816. Pisma jego są bardzo liczne, z pośród których szczególnie wymienić należy: *Einleitung in d. göttl. Schriften d. alten Bundes* 4. t. Wiedeń 1802—1803; *Hebräische Sprachlehre für Anfänger.* 1702 r.; *Aramäische od. syrisch-chaldeische Sprachlehre.* 1793 r.; *Biblische Archäologie.* 3 Theil. 5. B. 1797—1805; *Arabische Chrestomatie* 1802 r.; *Introductio in libros sacr. V. Foederis.* ed. 1814; *Archeologia biblica* 1804; *Enchiridion hermen. general. Tabulorum V. et Nov. Foederis* i w. in. Przygotował też wydanie tekstu hebrajskiego Biblii p. t. *Biblia Hebraica.* Viennae 1806. Po śmierci J. prof. Dr. G. Bengl wydał jego spuściznę literacką w rękopismach p t. *Nachträge z. Johann Jahns theologischen Werken etc.*, o których autentyczności pierwotnie niesłusznie wątpiono. Wśród tych prac znajduje się także *Was lehrt d. Bibel v. d. Dämonen u. bösen unreinen Geistern?* W r. 1822 Kongregacya Indexu zabroniła następujące dzieło J.: *Introductio, Archeologia, Enchridion* i *Appendix hermeneutica.* (Por. *Vindiciae Johannis Jahn*, Lipsiae 1722; Reusch, *Index* II, str. 1085). (*Ch.*).

Jahve ob. Jehowa.

Jainizm (sanskryckie: Jaina) v. Dżajnizm, wyznanie religijne Dżajnów w Hindustanie. Nazwa pochodzi od dżaina = pan, wyprowadzana też bywa od przydomku założyciela, dżina = zwycięzca. J. przedstawia mieszaninę wyobrażeń bramińskich ascetyzmu, pokrewnego buddyjskiemu, wysnutego z Wisznu. O początkach J-u trudno coś stanowczego orzec, w każdym razie Mahâvira („wielki człowiek," „bohater"), w półczesny Buddzie, osoba historyczna, jeżeli nie jest założycielem, to twórcą zreformowanego J-u. Nowe wyznanie, rozszerzając się wolno ponad Gangesem, sięgało w dół aż do Orysu. Sekciarstwo w J-e zapanowało już za życia Mahâviry. Pomimo przeważającego wpływu buddyzmu J. stopniowo posuwa się na zachód i południe, znajduje wyznawców na obu pomorzach: Koromandelskim i malabarskim, w II-im wieku po Chr. jest w Ceylonie. W 100 po Chr.

rozszczepia J. na dwie reguły: surowsza (Dig-ambaras) tych, którzy zupełnie nie używali odzienia, i łagodniejsza (Swet-ambaras) biało odziani. Czasy rozkwitu J-u przypadają na stulecie VIII—XIII. W IX w. na południu był nawet potężnym, zhołdował sobie królów i dynastye (Balaradżowie); wznosił świątynie wspaniałe, wyglądające jak grody całe, bez mieszkań wszakże dla ludzi. W klasztorach swych gromadzili rękopisy, uprawiali piśmiennictwo, zajmowali się mową i twórczością piśmienniczą ludności tuziemczej i w tym ostatnim zakresie zrobili wiele dla języka literackiego i literatury Kanarów, Tamilów, Telugów. W drugiej połowie XIV w. objawiło się dążenie do zjednoczenia z Wisznuitami, ale bez trwalszych skutków. W naszym wieku J-i zaczęli pracować nad wydobyciem zabytków swej literatury nietylko religijnej ale i świeckiej. W pracy tej gorliwie dopomagają uczeni europejscy, jak Bühler, Bandarkar, Peterson. Obecnie wyznawcy J-i mieszkają głównie w zachodniej i południowej części Hindustanu. Najwyższy ich kapłan przebywa w Balligocie około Seringapatamu, w Mysorze, gdzie znajduje się ich główna świątynia. — Nauka. Z uświęconej nauki bramińskiej Vedânta biorą panteizm. Żadna Opatrzność nad światem nie czuwa. Świat jest niestworzony i niezniszczalny. Bóg osobowy u nich nie istnieje. Z czasem wytwarza się w nich cześć boska dla ich założyciela, z czasem też powstała cześć dla świętych mężów; wszyscy noszą nazwę dżina, pierwszym i najwyższym wśród nich Dżina-Mahâvira. Odrzucają Wedy; ofiary i dary uważają za czcze. Relikwij nie znają; modlitwy ich i hymny są nieliczne, przesiąknięte pantheizmem. Dusza świata według J-u jest coś nakształt delikatnego powietrza, eteru; wszystko co żyje, tą duszą żyje, życie jednostek jest objawem ducha powszechnego. Wbrew nauce o duszy powszechnej przyjmują metampsychozę. — Każdego obowiązuje pięć następujących przykazań: 1) nie zabijaj, nie rań; 2) mów prawdę; 3) nie kradnij; 4) bądź czystym i 5) nie bierz datków. Nie wiemy o przykazaniu: »czyń ludziom dobrze,« znane jest jednak przykazanie: „czyń dobrze zwierzętom,“ dla których budują szpitale i nie pozwalają zabijać. Liczbę wyznawców J-u można określić na półtora miljona. (Por. A. Weber. *Ind. Studien.* (1849); Hardy, *Ind. Religionsgesch.* (1898). Guérinot, *Essai de Bibliogr.* Jaina („Annales du Musée Guimet,“ Biblioth. d'Etudes XXII, Paryż 1906); *W. Enc. Il.* art. *Dżajnizm*, t. 17—18, str. 711 i nst.).

X. H. P.

Jair—imię czterech izraelitów, o których mowa w St. T., i imię arcybożnika, któremu Chrystus Pan wskrzesił córkę.

1. Jair — sławny wojownik, żył za czasów Mojżesza; był synem Seguba, przez babkę swą pochodził z pokolenia Manasesa, a przez dziadka Hesrona z pokolenia Judy. (Por. I Par. II, 21—12; VII, 14; Num. XXXII, 41). Zdobył w Palaad 23 miasta, którym nadał nazwę Havot-Jair. (ob.) (Jud. X, 3—5). Potem w Argob w krainie Basan miał zdobyć jeszcze 60 (sześćdziesiąt) miast, które nazwał Basan Havot Jair. (Deut. III, 14; Jos. XIII, 30).

2. Jair z Galaad, sędzia Izraelski w ciągu 22 lat. Miał trzydziestu synów, a każdy z nich posiadał jedno miasto – Havot-Jair. (Por. F. de Hummelauer, *Commentarius in l. Judicum* ad c. X, 4; Cornely, *Introd.* II, n. 24 i 26).

3. Jair, ojciec Elchanan.(ob. Adeodat=Elchanan, t. I str. 44).

4. Jair — benjamita, ojciec Mardocheusza, potomek Cis i Semei. (Esth. II, 5; XI, 2).

5. Jair przełożony synagogi. Zbawiciel Pan wskrzesił umarłą jego dwunastoletnią córeczkę, mówiąc „Talitha kumi — dzieweczko wstań!“ Cudu tego dokonał Pan Jezus wobec rodziców dzieweczki i trzech apostołów, Piotra, Jana i Jakóba. Wspomina o tem św. Marek V, 22, św. Łukasz VIII, 4 i św. Mat. IX, 18–19 i 23—25. Prawdopodobnie mieszkał ten Jair nad morzem Tyberyadzkiem z zachodniej strony, w Kafarnaum. (Por. Knabenbauer, *Comment. in Ev. s. Marci*, c. V, 22; V. Schultze, *Archäologie der altchristlichen Kunst*„ in 8-o, München, 1895, p. 252; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, p. 1119—1111).

X. R. J.

Jair-Havoth ob. Havoth-Jair.

Jais Egidyusz, benedyktyn, pisarz ludowy ur. 17 mar. 1750 w Bawarskim Tyrolu. Po skończeniu szkół, wstąpił 1760 do Benedyktynów w Benedictbeuern, gdzie po złożeniu ślubów w r. 1776 przyjął święcenia kapłańskie; po 10 latach pracy nauczycielskiej w Salzburgu osiadł jako wikaryusz w sąsiadującej z klasztorem parafii Jachenau. Tutaj napisał *Guter Same auf ein gutes Erdreich* i modlitewnik dla dzieci. Obie książki były wielokrotnie przedrukowywane. J. był wybornym pedagogiem. W r. 1792 powołany został na wychowawcę nowicyuszów benedyktyńskich w Rott, gdzie przewidując rychłe zamknięcie klasztorów, przygotowywał swoich elewów do pracy parafialnej. Po zamknięciu klasztorów, uniwers. w Salcburgu udzielił mu doktorat teol. i powołał na katedrę teol. moralnej i pasterskiej. Tutaj też napisał *Bemerkungen üb. d. Seelsorge auf d. Lande*, jeden z najlepszych, dotąd używanych podręczników teol. pasterskiej. Wielkiem rozpowszechnieniem cieszyło się jego dzieło pedagogiczne p. t. *Das Wichtigste für Eltern, Erzieher u. Aufseheher d. Jugend.* W r. 1807, jako wychowawca dzieci ks. Toskanii, napisał *Kathechismus d. christl. kath. Glaubens u. Sitlenlehre*, a w r. 1813 podręcznik tego. Niestety, ostatnia ta praca nie odznaczała się jasnością dogmatyczną i dla tego krytyka obeszła się z książką dosyć surowo. J. † 23 grud. 1822. Przyjaciel J-a bp Sailer wydał jego życiorys. (*Ch.*).

Jajko w symbolistyce starochrześcijańskiej spotykamy na grobach św. męczenników. (Por. Boldetti, *Osservazioni sopra i cimiteri de'santi martiri ed antichi Cristiani di Roma*, Roma, in f-o, 1720, p. 519). Ks. Cavedoni podaje tłumaczenie tego symbolu, które Martigny (*Dictionnaire des antiq. chrét.*, art. Oeuf) popiera. Jajko jest symbolem odrodzenia a zwłaszcza zmartwychwstania ciał, stąd zwyczaj pożywania jaj święconych na początku pokarmów w święta Wielkanocne. Św. Augustyn (*Serm.* CV, 8) uważa jaja za symbol nadziei:" Spes... quantum mihi videtur, ovo comparatur. Spes enim nondum pervenit ad rem; et ovum est aliquid, sed nondum est pullus." A zatem symbol ten na grobach pierwszych chrześcijan przypomina wiernym nadzieję ciał zmartwychwstania, jako antydotum przeciw obawie śmierci. — W ikonografice chrześcijańskiej obłok świetlany na obrazach Zmartwychwstałego i uwielbionego Chrystusa w niebie miewa kształt jajka, więc owalny, eliptyczny, a zatem i tu widzimy zastosowanie tegoż symbolu jajka. (Por. ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła katolickieyo*, Warszawa, 1893, t. I, cz. I, str. 548, dop. 2-i). *X. C. S.*

Jakobici,—1) nazwa Monofizytów, ściślej Monfisytów w Syryi, Mezopotamii i Babilonii, odkąd w połowie VI w. zostali przez Jakóba Baradeusza (ob.) zorganizowani i pod jednym patryarchą połączeni. W szerszem znaczeniu rozumieć należy wszystkich Monfizytów nie wyłączając Koptów i Ormian w przeciwstawieniu do prawowiernych, którzy zwali się Melchitami (ob.).

2) W Anglii nazwa stronników wypędzonego króla Jakóba II (ob.). Nazywano też wielu z nich Nonjuros, gdyż odmówili wraz z niektórymi prałatami angielskimi i parami przysięgi Wilhelmowi III, orańskiemu. Najliczniejsi byli J. w Szkocyi i Irlandyi. Skutkiem prześladowań jakich doznawali od presbiteryanów episkopalni, łączyli się ci ostatni chętnie z katolikami, oczekując ratunku od Stuartów. Dopiero po bitwie pod Culloden 1746, gdy znikła wszelka nadzieja, aby Stuartowie wrócili na tron W. Brytanii, J., jako partya polityczna, przestali istnieć. (Por. Lingard, *Gesch. v. Engl.*, dalszy ciąg p. de Marles, tłum. Stecka. Tubinga 1847 r.).

Jakóbini. Wnet po zatwierdzeniu przez pża Honoryusza III reguły ś. Dominika, synowie jego zakonni osiedlili się we Francyi i m. i. w Paryżu, przy ulicy ś. Jakóba, wybudowali klasztor, skutkiem czego ludność paryska i następnie i w całej Francyi poczęła nazywać Dominikanów Jakobinami. Nazwę tę pozyskał też i inny związek, który do wprost przeciwnych dążył celów. Mianowicie w początku rewolucyi, utworzony dla celów wywrotowych, klub rewolucyonistów odbywał swoje zebrania w refektarzu klasztoru Jakobinów (Dominika-

nów) przy ulicy St. Honoré, dokąd z pierwotnej siedziby przy ul. ś. Jakóba został przeniesiony. Klub ten również zaczęto nazywać Jakobinami. Odegrał on w czasach terroru opłakaną rolę i zdobył sobie smutną sławę, aż 12 listop. 1794 został zamknięty. Konwent narodowy 24 czerw. 1795 r. postanowił całą posiadłość jako własność narodową sprzedać Założono tam targ, który pierwotnie nazywał się rynkiem Jakobinów, następnie zaś St. Honoré.

Jakobs Grzegorz dr. teologii, dziekan kapituły w Regensburgu, ur. w r. 1825 w Straubing. Pisał przeważnie w zakresie liturgiki i sztuki klnej. Celniejsze dzieła J-a są: *Die feierl. Einweihung d. Kirchen.* 1850; wyd. 2-ie 1864; *D. h. Jubiläum* 1851; *Der Verein der hl. Kindheit.* 1856; *Die Kunst im Dienste der Kirche.* 1857; wyd. 5-te 1891; *Die lat. Reden Bertholds von Regensburg.* 1880; *Sermones b. Alberti M. de Eucharistia.* 1893, i inne. (Por. Keiters, *Kathol. Literaturkalender* 1902, 16-o, str. 136).

Jakób — hebr. Jaqob lub Jaaqb, gr. Ἰακώβ — syn Izaaka i Rebeki, brat Ezawa. „A oto bliźnięta znalazły się w żywocie jej. Który pierwej wyszedł, lisowaty był i wszystek jako skóra kosmaty, i nazwane jest imię jego Ezaw. Zrazu drugi wychodząc, piętę brata trzymał ręką, i dlatego nazwał go Jakóbem.“ (Gen. XXV, 25). Jakób z hebrajskiego dosłownie znaczy „podstępny,“ „stopę trzymający“ i w ten sposób starający się przeszkadzać, aby się pierwej nie narodził. (Por. E. F. Leopold, *Lexicon hebraicum*, Leipzig, 1896. p. 293). Gdy jeszcze bliźnięta były w łonie matki, Pan Bóg przepowiedział Rebece, że „starszy będzie służył młodszemu.“ (Gen. XXV, 23). Tak się też później stało. Izaak więcej kochał Ezawa, a Rebeka Jakóba. Ezaw był zawołanym myśliwym. Gdy razu pewnego zmęczony i zgłodniały powracał z łowów, zażądał od Jakóba, aby mu dał jeść świeżo ugotowanej soczewicy. Jakób nie odmawiał, ale pod warunkiem, że mu Ezaw za miskę soczewicy ustąpi swe prawo pierworodztwa. Ezaw lekkomyślnie się zgodził i to potwierdził przysięgą. Ale to nabycie pierworodztwa bez potwierdzenia ojcowskiego i błogosławieństwa nie miało znaczenia. Zdobył je Jakób podstępnie. Gdy się Rebeka dowiedziała, że Izaak wysłał Ezawa na polowanie, poleciła mu z upolowanej zwierzyny przygotować potrawkę, po której spożyciu miał udzielić błogosławieństwa ojcowskiego Ezawowi; sama na poczekaniu przygotowała potrawkę z koźląt, przebrała Jakóba w szaty Ezawa i wysłała do ojca z potrawką. Podstęp się udał. Podeszły w leciech Izaak, ze starości prawie ociemniały, dał się przekonać kłamliwym oświadczeniom Jakóba, jadł a potem udzielił mu błogosławieństwa. Gdy się podstęp wykrył, Ezaw zapałał śmiertelną nienawiścią do Jakóba i ten z obawy przed zemstą brata zmuszony był uciekać do Mezopotamii do Labana swego wuja. (Gen. XXVII, 1—XXVIII, 2). W drodze w miejscowości Luza miał widzenie—drabina wielka od ziemi aż do nieba, a po niej wstępowali i i zstępowali aniołowie; Pan Bóg wspierał się na drabinie, błogosławił Jakóbowi, dodając, że „będą błogosławione w tobie i w nasieniu twojem wszystkie pokolenia ziemi.“ Jakób na podziękowanie Panu na tem miejscu zbudował ołtarz i nazwał imię jego Betel—dom Pański. (ob. art. Betel. w *Enc. podr.* t. I).

U Labana Jakób spędził lat 20. Po upływie lat 7 Laban przyrzekł mu w nagrodę dać córkę swą Rachelę za żonę, ale w nocy zamiast Racheli dał mu Lię. Gdy Jakób nazajutrz wykrył podstęp i domagał się Racheli, Laban przyrzekł mu ją dać po drugich 7 latach służby, co też uczynił. Jakób z natury sprytny, zawsze umiał sobie radzić; u Labana doszedł do znacznej zamożności. Ze swych żon doczekał się 12 synów. Z Lii miał 1) Rubena, 2) Symeona, 3) Lewi, 4) Judę, 5) Issachara, 6) Zabulona; z Zelpy służącej Lii 7) Gada i 8) Asera; z służącej Racheli Balam, 9) Dana i 10) Neftali, i z samej Racheli, 11) Józefa i 12) Benjamina.

Jakób wbrew woli Labana postanawia wrócić do ziemi Chanaan, zabiera cały swój majątek, a nadto potajemnie bałwanki ojcowskie zabrała Rachel. Laban dopędza ich w ziemi Galaad, bałwanków nie znajduje, zawiera dozgonne przymierze z Jakóbem. Nad rzeką Jabok walczy Jakób z aniołem, otrzymuje błogosławieństwo i nowe imię Izrael.

Następnie w Sychem i w Betel buduje ołtarze Panu. Ezawa ujmuje sobie darami. Niedaleko Betleem umiera mu żona Rachel po wydaniu na świat Benjamina. Ojca swego Izaaka zastaje jeszcze przy życiu, nawiedza go niedaleko Hebronu. Izaak tam wkrótce umarł i tam też został pochowany przez Jakóba i Ezawa. (ob. Izaak). W starości po kilkakroć doznał smutku od swych synów, a szczególniej gdy ci sprzedali brata swego Józefa kupcom izraelskim i ojca upewnili, że Józefa zwierzęta dzikie poszarpały. Otrzymawszy wiadomość, że Józef żyje i zajmuje wysokie stanowisko w Egipcie, wielce się tem ucieszył, udał się do Józefa i tam życia dokonał w wieku 147 lat. Pochowany uroczyście w Machpela w Hebron obok ojców swoich, opłakiwany przez cały naród w ciągu dni 60. Przed śmiercią przepowiedział przyszłość każdemu ze swych synów, a Judzie, że będzie miał zwierzchnictwo nad bracią i że z jego pokolenia narodzi się Mesyasz. Historyę Jakóba mamy opisaną w księdze Genesis od XXV, 15—L, 13; oprócz tego są wzmianki w ks. Josue XXIV, 4, 32; I Reg. XII, 8; I Par. XVI, 17; Judith VIII, 13; Mal. I, 2: Matth. I, 2; Luc. III, 34; Rom. IX, 13; Hebr. XI, 20.

Jakób tak wielkie miał znaczenie w dziejach swych potomków, że imię jego stało się nazwą całego narodu wybranego —synowie Izraela lub Izraelici, (Por. art. Izrael), lub też synowie Jakóba. (Gen. XLIX, 7; Num. XXIII, 7, 10, 21, 23; XXIV, 5, 17, 18, 19; Ps. XIII, 7; CXIII, 1; Is. LIX, 20; XXVII, 6; Jer. II, 4; X, 25; XXXI, II; Sam. II, 3; Amos VI, 8; VII, 2; VIII, 7; Rom. XI, 26),

„Dom Jakóba“ lub „Nasienie Jakóba“ (Exod. XIX, 3; Is. II, 5—6; VIII, 17; Amos III, 13; IX, 8; Mich. II, 7; III Reg. XVIII, 31, Mal. III, 6; Is. XLV, 19; Deuter, XXXIII, 4, etc.) Nazwy tej używali Żydzi jeszcze przed Mojżeszem. (Por. A. Mariette, *Karnak*, in fol., Leipzig, 1875, pl. 17, 18, 19, n. 102; F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, 6-eme éd. t. I, p. 493; Fritz Hammel, *Die Altisraelitische Ueberlieferung*, in 8-o, Munich 1897, p. 95, 203; W. Max Müller, *Asien und Europa nach altägyptischen Denkmäler*, in 8-o Leipzig, 1893, p. 162—165.

O Jakóbowej studni jest mowa w Ewangelii św. Jana r. IV, 3—42, że Chrystus Pan w drodze z Jeruzalem do Galilei przez Samaryę odpoczywał przy niej i rozmawiał z Samarytanką. — W Starym Testamencie niema mowy o tej studni, przechowała się tylko tradycya wśród Żydów i Samarytanów o studni Jakóba przy Sychem niedaleko góry Garizim, – dwa kilometry na wschód od wioski Balałach. Za czasów św. Hieronima zbudowano tam kościoł, który później uległ ruinie. W 1885 r. nabyli tę miejscowość zakonnicy greccy i postawili tam kapliczkę. Studnia znajduje się przy ołtarzu. (Por. o Jakóbowej studni: Robinson, *Biblical Researches in Palestine*, Londres, 1856, t. III, p. 326—335: Fr. Liévin de Hamm, *Guide indicateur de la Terre Sainte*. Jerusalem, 1887, t. III, p. 30—37.

Co sądzić o postępku Jakóba w stosunku do Ezawa i Izaaka w sprawie otrzymania praw pierworodztwa? Czy się nie dopuścił Jakób występku? Czy takie fakta nie kompromitują Pisma świętego? — Jedni, a szczególniej racyonaliści, bezwzględnie potępiają Jakóba; (por. Niemirycz, *Filozofia historyi narodu polskiego*, Kraków, 1888, str. 155), inni znów za św. Augustynem idąc, (por. *Sermo* IV, *De Jacob et Esau*, XXII, t. XXXVIII, col. 45; *De mendacio* V, t. XI, c. 491), bezwzględnie usprawiedliwiają Jakóba od wszelkiego zarzutu. Pismo św. wspomina o samym fakcie, ani go chwali, ani gani. Słusznie zwraca uwagę F. Vigouroux, że przy ocenianiu tego faktu trzeba pamiętać na ówczesne pojęcia, — podstęp ceniono na równi z męstwem Ks. Arcb. Alb. Symon. (por. Biblia, t. j. Księgi święte, Mikołów. Warszawa, 1909, zeszyt I, str. 92, komentarz) streszcza poglądy katolickich egzegetów w ten sposób: „Jam jest pierworodny twój Ezaw.“ Mówił to Jakób odważnie i śmiało w tem przekonaniu, że prawo pierworodztwa należy do niego i że następnie on jest prawdziwym Ezawem. Było to więc powiedzenie dwuznaczne. Inaczej je pojmował Jakób, a inaczej Izaak. Lecz to co mówił dalej, „uczyniłem jakoś mi rozkazał było ze strony jego wyraźnem kłamstwem, obrachowa-

nem na oszukanie ojca.“ Zgrzeszył więc Jakób kłamliwem, ale widocznie pokutował za to, skoro go P. św. nazywa „sprawiedliwym“ Sap. X, 10: stawi na równi z Abrahamem i Izaakiem, a sam Zbawiciel twierdzi, że Jakób jest w królestwie niebieskiem obok tamtych patryarchów. (Matth. VIII, 11). (Por. F. Hummelauer, *Comment. in Genesim*, Paris, 1895, p. 572 Ass; F. Keil, *Comment on the Pentateuch*, Edinbourg, 1872, s. I, p. 369 etc.; F. Vigbouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, p. 1061—1081). *X. R. J.*

Jakób I król angielski (jako król szkocki Jakób VI) syn Maryi szkockiej (Stuart) i drugiego jej męża lorda Durnleya, ur. 19 czerwca 1566 r. w Edymburgu. Wychowany przez protest. Buchanana chętnie zajmował się teologią. Z natury charakteru słabego i fałszywego ubiegał się o łaski król. Elżbiety, a po ścięciu przez nią matki Maryi Stuart, nie zdobył się na żaden akt czynnego protestu. To też Elżbieta mianowała go swoim następcą i po śmierci jej 1603 r. wstąpił na tron angielski. Obowiązał się on do tolerancyi względem katolików, lecz z obawy przed protestantami obietnicy nie dotrzymał. Pomimo, że był wychowany w purytanizmie, przez względy polityczne skłaniał się do kła episkopalnego. Podejmował dysputy teologiczne, w których sam brał udział odznaczając się więcej wykrętną sofistyką, niż nauką. Dla katolików był coraz surowszym; prześladował ich kontrybucyami i konfiskatami, tak, że wielu doprowadził do ostatniej nędzy. Podjęty 1605 r. przez Roberta Catesby'ego, zamach na życie króla i parlamentu, ktoremu za wczasu przeszkodzono posłużył mu za pretekst do sroższych prześladowań katolików. Przepisano im formułę przysięgi, opornym zaś zagrożono dożywotniem więzieniem i konfiskatą majątków. Wielu katolików musiało opuścić kraj. J. wmieszał się do sporu teologicznego z Armianinami (ob.) i Gomorystami (ob. Gomaer). Napisał nawet dzieła polemiczne p. t. „*Oświadczenie pko Vorstiusowi.*“ Starał się do doprowadzenia do skutku małżeństwa następcy tronu Karola z infantką hiszpańską, przyczem przyrzekał katolikom swobodę. Małżeństwo to niedoszło do skutku. Chcąc przypodobać się parlamentowi wydał edykt nakazujący wszystkim misyonarzom katolickim pod karą śmierci opuścić granice Anglii, a nadto rozkazał najsurowiej wykonywać poprzednie dekrety pko katolikom, nawet te, które dotąd władze angielskie, uważając za zbyt drakońskie, nie zastosowały w całej pełni. Dokładał on też wszelkich starań, aby Kł episkopalny wprowadzić do Szkocyi. J. † 14 marca 1625 roku. Oprócz teologii zajmował się on i nauką o czarach, zostawił nawet w tym przedmiocie kilka traktatów. Oprócz tego napisał m. i „*Meditatio in orationem dominicam ad subditos*“; „*Commentatio de Antechristo Apocalipsis XX*;“ „*Corona virtutum principi dignarum*;“ „*Dèfense pour les droits des rois contre l'harangue du cardinal de Perron*“ Lord Littleton powiada o nim: „Król ten nie posiadał ani odwagi, ani przezorności i był zarówno pogardzany w własnym kraju, jak i zagranicą.“ (Por. Lingard „*Hist. of Engl.*“; Roumer „*Gesch. Engl. seit d. Ende d. XV Jahrh*“). (*Ch.*)

Jakób II, król angielski, syn Karola I, brat Karola II, ur. 24 paźdz. 1633 r. Za młodych lat odznaczył się wojskowo w kilku kampaniach, skutkiem czego r. 1664 mianowany został lordem admiralicyi. Pomimo, że pierwotnie był wychowany w protestantyzmie w r. 1670 wraz z małżonką przyjął katolicyzm, którego odtąd stał się szczerym wyznawcą i żarliwym obrońcą. Córki jego Marya i Anna wychowane były w protestantyzmie; starsza Marya wyszła za Wilhelma ks. Oranii i stąd pretensye tego ostatniego do tronu angielskiego i ustawiczne intrygi, celem usunięcia J-a. Pomimo wyznania Karol II obdarzał J-a swojem zaufaniem, a nawet za namową jego przed śmiercią (6 lut. 1685 r.) przyjął ostatnie Sakramenta z rąk kapłana katolickiego. J. zasiadłszy na tronie nie krył się ze swojem przywiązaniem do Kła, zarzucićby mu tylko można, że do restauracyi katolickiej szedł zbyt gwałtownie i bezwzględnie, skutkiem czego w obozie protestanckim coraz większe budził niezadowolenie. Wzrosło ono szczególnie, gdy po zniesieniu edyktu nantejskiego przez Ludwika

XIV wielu kalwinów francuskich szukało schronienia w Anglii. Oni tu teraz stali się głównymi podżegaczami opozycyi pko J-owi. Pż Inocenty XI usiłował miarkować gwałtowność króla, co wszakże wywołało jego niezadowolenie. Jakkolwiek J. nie znosił wydanych pko katolikom, przez jego poprzedników, dekretów, jednakże ich nie wykonywał, a nawet wydawał rozporządzenia wprost przeciwne. Pozwalał więc budować kły, mianował katolików na najwyższe w państwie godności, a także za bezpośredniego doradcę wziął sobie jezuitę o. Petrę, kapłana gorliwego, ale polityka krótkowidzącego. Nie zyskawszy zgody parlamentu szkockiego, dla ulg względem katolików i dyssenterów rozwiązał parlament i własną władzą uwolnił katolików od obowiązującej przysięgi (test act), a nadto orędziami z 12 stycz. i 16 lip. 1687 r. ogłosił swobodę sumienia. To samo uczynił w Anglii 18 kwiet. t. r. Dopiero po długich naleganiach Inocenty XI zgodził się na przysłanie nuncyusza, co jeszcze większe wywołało w kraju rozgoryczenie. Sami katolicy widząc zbliżającą się rewolucyę ubolewali nad zbytnią i nieroztropną gorliwością króla.

Tymczasem Wilhlem orański nie przestawał snuć intryg. Wysłańcy jego po mistrzowsku wyzyskiwali rozgoryczenie ludu, zaręczając że rządy jego i żony nie zgodziłyby się nigdy na takie poniewieranie Kła anglikańskiego. Coraz ujawniała się opozycya szlachty, duchowieństwa i ludu angielskiego, król zaś, jakby lekceważąc niebezpieczeństwo postępował jeszcze bezwzględniej. Ludwik XIV ofiarował J-owi swoją pomoc, celem uśmierzenia kraju i sparaliżowania intryg Wilhelma, lecz J. odrzucił ją. Nadomiar złego król nakładał coraz cięższe podatki, często bez, lub nawet wbrew parlamentowi. Wszystko to sprzyjało zamiarom Wilhelma, to też, gdy Ludwik XIV zawikłał się w wojnę z Niemcami, Wilhelm d. 5 list. 1688 r. wylądował u brzegów w Devonshire.

Z początku szczęście nie zdawało się sprzyjać Wilhelmowi, powoli jednak liczba malkontentów rosła; całe hufce spieszyły pod sztandar Wilhelma. Zagrożony ze wszech stron J., po nieprzyjęciu przez najezdcę propozycyi układów 23 grudn. 1688 r. opuścił granice Anglii i schronił się do Francyi. W r. 1689 wylądował w Irlandyi, a nawet w krótkim czasie zajął całą wyspę, lecz w lipcu 1690 r. został pobity nad rzeką Boyne i zmuszony do powrotu do Francyi. Dalsze usiłowania J. celem odzyskania tronu angiels. spełzły na niczem, wobec czego pogodziwszy się z losem, odsunął się od świata i 16 wrześ. 1701 r. zakończył bogobojny żywot w St. Germain en Laye; pochowany w kle Benedyktynów angielskich w Paryżu. (*Ch.*)

Jakób z Albengi, jedyny glossator „Compilatio quinta," wystąpił r. 1210 jako adwokat, a w 20 lub 30 lat później wykładał prawo kanoniczne w Bolonii. † 1274 r., jako bp Faenzy od r. 1258.

Jakób — Ben albo — Bar-Aszer, uczony rabin, ur. w Niemczech, † w Toledo w r. 1328, według innych w 1370. Napisał po hebrajsku: *Cztery Porządki* czyli skrót tego, co uczeni żydowscy napisali o prawach i obrzędach swego narodu. Najlepsze wyd. tego dzieła ukazało się w Hanau w r. 1610. Syn J-a zrobił skrót z dzieła ojca p. t. *Skrót postanowień R. Aszera*, wydanego w Konstplu w r. 1606, in fol.; *Uwagi nad Pentateuchem.* Knstpl 1614; Żółkiew 1806, in 8-o; Hanower 1838, in 4-o. Uwagi te są więcej alegoryczne i moralne niż literalne. Rossi twierdzi, że jest to skrót z komentarza na Pentateuch, znajdujący w ogromnym rękopisie w bibliotece żydowskiej w Mantui. (Por. Bartolocci, *Bibl. magna rabbinica* t. III, p. 830 i nast; Wolf, *Bibl. hebr.* t. I, p. 582—584; t. III, p. 442—450; De Rossi, *Dizion. stor. degli Autori Ebrei*, I, 131, 132; Glaire, *Dictionnaire.* I, 1106). *X. J. N.*

Jakób z Brescii, dominikanin, ur. w Brescii, pełnił ok. połowy XV w. obowiązki inkwizytora general. tego miasta. Spowodował wystąpieniem swojem pko franciszkaninowi Jakóbowi della Marca spór między Dominikanami i Franciszkanami, o cząstki Przenajśw. Krwi P. Jezusa, które podczas Ukrzyżowania spadły na ziemię; wskutek tego rodzi się pytanie, czy w ciągu trzech dni, do połączenia się duszy z ciałem Chrystusa P. w dniu Zmartwychwstania, mogły być

przedmiotem adoracyi. Wspomniony Jakób della Marca, wywodził w kazaniu, że nie, co wydało się inkwizytorowi herezyą. Kwestya ta, tak wysoce abstrakcyjna, rozogniła do tego stopnia strony dysputujące, że pż Pius II 1463 r. w Rzymie, podczas świąt Bożego Narodzenia, zarządził dysputę 3 Dominikanów i tyluż Franciszkanów, wobec wielu krdłów, prałatów i doktorów. Dysputa skończyła się niczem, jakkolwiek pż i krdłowie przyznali większą słuszność Dominikanom. Po uspokojeniu namiętności politycznych, sprawa straciła swoje aktualne znaczenie.

Jakób z Cessoles (de Casulis, de Tessolis), dominikanin z drugiej połowy XIII w., jest autorem dzieła dydaktycznego, w którem, według reguł gry szachowej, są wyłożone obyczaje i obowiązki rozmaitych klas społeczeństwa świeckiego. Dzieło to wśród wieków całych cieszyło się ogromnem rozpowszechnieniem, było tłumaczone na liczne języki, przepisywane, opracowywane, później drukowane. Najstarszy druk pochodzi z Utrechtu, prawdop. z r. 1473. Ścisłą datę nosi wydanie z 1479 w Medyolanie p. t. *Liber de moribus hominum et officiis nobilium super ludo scacorum.*" Najnowszego wydania dokonał Köpke w „*Mitheil. aus Handschr. d. Ritter Akademie zu Brandenburg*" Brandenburg a. H. 1879 r. Dzieło ma doniosłe znaczenie kulturno-historyczne z powodu wielu wplecionych opowiadań. Co do samego J-a wiadomości są niepewne. Powszechnie uważany jest za francuza, który ur. się w Cessoles w Pikardyi, sam zaś mówi o sobie w ten sposób, jakby Lombardya była jego ojczyzną. (Por. Linde, „*Gesch. u. Literatur d. Schachspiels.* I. Berlin 1874). (*Ch.*)

Jakób z Douai, mało znany filozof scholastyk z XIII w. Komentował dzieło Arystotelesa „*De anima.*"

Jakób z Edessy, pisarz syryjski, ur. m. r. 620 a 650 pod Antyochią. Ządza wiedzy zawiodła go do klasztoru, skąd dla dalszych studyów udał się do Aleksandryi, ztamtąd zaś przybył do Edessy, gdzie m. r. 651 a 684 został bpem. Surowy dla siebie i wymagający względem drugich, znosił przy rządach swoich wiele przykrości i dlatego, po 4 latach złożył urząd bpi i osiadł w klasztorze Kiszum pod Edessą, a następnie w Euzebona pod Antyochią, aby się tam całkowicie poświęcić nauce. Na prośby wiernych, po śmierci swego następcy Habiba powrócił na stol. bpią w Edessie, lecz † tam już w 4 miesiące potem 5 czerw. 708 lub 710 r. Co do praktycznej działalności brał on udział w synodzie zwoł. w r. 706 przez jakobińskiego patryarchę Juliana. Sam J. był niewątpliwie monofizytą. J. należał do najuczeńszych mężów i najpłodniejszych pisarzy syryjskiego Kła. Zwłaszcza też odznaczył się pracami biblijnemi. Składają się one ze scholij i komentarzy. Scholij tych większość jest drukowana w dziełach Efrema I i II, a także osobno p. t. „*Specimena exegetica e commentariis Jacobi Esseni*" Altonae 1784. Pod koniec żywota zajmował się przekładem star. Test. posługując się Hexaplą, Peszitą i Septuagintą. Nadto opracowywał J. liturgię swego Kła. Istnieje też jego zbiór kanonów klnych wydanych p. Lagarde'a „*Reliquiae juris eccl. antiquissimae syriacae*". Got. 1856 i Lamy „*Dissertatio de Syrorum fide*" Lovanii 1859, a także po niem. przez Kayzera w Lipsku 1888 r. Do prac teol. zaliczyć należy liczne jego listy wyd. u Schrötlera, „*Zeitschr. d. deutsch. morgenländ. Geselch.*" 1870 r. Nadto J. położył wielkie zasługi około wykształcenia języka ojczystego. Napisał m. i. syryjską gramatykę, której doszły nas, niestety, tylko urywki. (Martin, *Jacque d'Edesse et les Voyelles syriennes* w „*Jour. Asiat.*" z r. 1869). Nadto był on tłumaczem wielu dzieł greckich m. i. *Analytica* Arystotelesa, do których napisał głossy, a także Komentarza do Pieśni nad pieśniami ś. Grzegorza z Nissy. Wreszcie jest on autorem dalszego ciągu kroniki Euzebiusza aż do Hierakliusza I. (Por. Nestle „*Jac. v. Edesse*" etc. w „*Zeitschr. d. deutsch. morgenländ Geselsch*". XXXII 1878; Assemani „*Bibl. orient.*" I, str. 468; Renaudot, „*Liturg. Orient.*" collectio II str. 380; Martin, *Jacobi Edesseni epistolae*" Paris 1869; Philips, „*A letter by Mar Jacob, bishop of Edessa, on the Syriac Orthography*" London 1869). (*Ch.*)

Jakób z Gostynina ob. z Gostynina Jakób.

Jakób z Hoogstraet, dominikanin i inkwizytor ur. ok. r. 1460 w wiosce Hoogstraet w Brabancyi. Po ukończeniu studyów w Lowanium i Kolonii dla szczególnej nauki i zdolności na kapitule generalnej w Pawii 1567, został regensem uczelni dominik. w Kolonii, a zarazem przeorem konwentu kolońskiego. Z powodu sporów między duchowieństwem świeckiem a zakonnem napisał tegoż roku pismo polemiczne p. t. „*Defensorium fratrum mendicantium contra Curatos.* Przeciwko uczonemu włoskiemu Piotrowi z Rawenny wystąpił z rozprawą *Defensio scholastica principum Alemanniae in eo, quod sceleratos detinent insepultos in ligno*“ (Col. 1508 r.), przez co zyskał sobie wielkie uznanie teologiczn. fakultetu, kleru i książąt. W ocenieniu jego wiedzy teologicznej powierzony mu został w tymże roku urząd „Inquisitor haereticae pravitatis“ w archidyecezyach kolońskiej, trewirskiej i moguncklej. Na tem stanowisku J. okazał się nieubłaganym względem humanistów, o ile ci napadali, lub zohydzali dogmaty wiary św. Jednocześnie występował ostro pko rozpowszechnionym w tych czasach czarom i astrologii. Napisał też na ten temat traktat p. t. „*Tractatus magistralis, declarans quam graviter peccent quaerentes auxilium a maleficis*“ Coloniae 1510. Pismo to świadczy o jego światłym umyśle.

Najważniejszą rolę odegrał J. w sporze o książki żydowskie, w który wciągnięty został przez zbyt gorliwego neofitę Jana Pfefferkorna. Reuchlin ogłosił rozprawę w r. 1513 p. t. „*Augenspiegel*,“ w obronie ksiąg żydowskich, że nie powinny być zabronione, 'jako zawierające wiele pożytecznego dla wiedzy ludzkiej materyału. Jakób dopatrzył się w rozprawie Reuchlina wiele błędów heretyckich. Po długich i zaciekłych sporach J. wystąpił z urzędu swego pko Reuchlinowi z procesem, przyczem nie zachował wymaganej procedury i wydał wyrok potępiający Reuchlina, rozprawę zaś jego rozkazał spalić. Reuchlin, który nie był na procesie, a nadto wobec oburzenia, jakie wyrok wywołał wśród humanistów, zaprotestował przeciwko inkwizytorowi. Po długich sporach pż Leon X powierzył zbadanie sprawy bpowi Spiry, ten zaś delegował do tego swego kanonika Jerzego Truchsess, ucznia Reuchlina. Bp. Spiry na podstawie śledztwa i opinii Truchsessa 29 marca 1514 r. wydał wyrok, w którym uznał postępowanie inkwizytora za bezprawne, a rozprawę Reuchlina za wolną od herezyi. Przytem obu stronom nakazane zostało milczenie. Inkwizytor apelował do pża. Po długich pertraktacyach, do których wmieszał się i cesarz, pż w lipcu 1516 r. nakazał zaniechanie procesu. W Niemczech uznano to za porażkę inkwizytora i w obozie humanistycznym powstała z tego powodu wielka radość. Wobec tego J. broniąc swojej czci, srodze szarpany przez przeciwników, wystąpił z pismem do pża p. t. „*Apologia contra dialogum.... in causa Joannis Reuchlin*“ Coloniae 1518. Im więcej jednak bronił się J. tem zacieklej atakowali go przeciwnicy. Ukazał się też ohydny pamflet „Epistolae obscurorum virorum“ (ob.), który jeszcze więcej rozognił namiętności. J. wystąpił z nową obroną swoją, w której Reuchlina nazwał adwokatem Żydów. („Apologia secunda“ etc. Colon. 1518). Świeżo wydał był Reuchlin pismo p. t. „*De arte cabbalistica*,“ Col. 1514, co do którego zakażenie naturalistyczną teozofią nie mogło już być wątpliwości. J. odpowiedział nań rozprawą: „*Destructio Cabbalae seu cabbalisticae perfidiae adversus Reuchlinum*“ Colon. 1518, którą dedykował pżowi. Rozdrażnienie umysłów doszło do tego stopnia, że sami Dominikanie zapragnęli spokoju i wystosowali 1520 r. pismo do pża, prosząc o nakazanie obu stronom milczenia, na dowód zaś, że potępiają postępowanie Jakóba, kapituła generalna odjęła mu godność przeora i inkwizytora generalnego. Teraz radość wrogów J-a nie miała granic, lecz wśród jej przejawów uwidoczniała się także nienawiść ku Kłowi i nauce katolickiej. Pż Leon zrozumiał doniosłość położenia, dlatego wydał 23 czerw. 1520 r. wyrok potępiający „*Augenspiegel*“ Reuchlina, a zarazem polecił J-a przywrócić do jego urzędów.

Niebawem okazało się, jak J. trafnie oceniał znaczenie ruchu humanistycznego, jak rozumiał, że jeżeli nie jest on samem odszczepieństwem i herezyą, to przynajmniej drogą do nich wiodącą.

Jakoż większość ówczesnych humanistów stanęła pod sztandarem Lutra. J. wystąpił teraz jako żarliwy szermierz prawdy katolickiej. Jakoż 1521—1522 r. wydaje drukowane dzieło „*Cum divo Augustino colloquia contra enormes et perversos Lutheri errores*“. Wkrótce potem następują prace: „*Dialogus de veneratione et invocatione Sanctorum contra perfidiam Lutheranam*“ Coloniae 1524; „*De purgatorio*“ Antverpiae 1525; „*Catholicae aliquae disputationes contra Lutheranos etc.*“ Antv. 1526; „*Adversus pestiferum Lutheri tractatum etc.*“ Antv. 1526 r. i in. Wreszcie znużony pracą † 21 stycz. 1527 r. J. jest wielce charakterystyczną postacią na tle epoki przełomu między humanizmem a reformacyą. (Por. Cremans, „*De Jacobi Hochstrati vita et scriptis*“ Bonnae 1869; Geiger, „*J. Reuchlin, s. Leben u. s. Werke*“ Leipz. 1871. Do procesu służą jako źródło: „*Acta judiciorum inter Jacobum Hochstraten et Joh. Reuchlin etc.*“) (*Ch.*)

Jakób Intercis św., męczennik w Persyi, bogaty i utalentowany chijanin. Za prześladowania króla Isdegerda J. wyrzekł się wiary; matka i żona J-a opłakiwały jego apostazyę i wymodliły mu nawrócenie. Po śmierci Isdegerda w r. 420, J. otrzymawszy od matki i od żony list błagający go, by nawrócił się do Boga, porzucił dwór i zbytki światowe i wrócił do Chrystyanizmu. Następca zmarłego króla Vararanes dowiedziawszy się o nawróceniu J-a, skazał go na okrutną i powolną śmierć przez obcinanie kolejne członków. Wyrok spełniono publicznie; męczennik mężnie znosił straszliwe tortury, modląc się nieustannie. Wreszcie obcięto mu głowę dn. 27 listop. 421 r. Nazwany Intercisem od rodzaju kaźni, na którą go skazano. Chijanie ze czcią zebrali odcięte członki Św. i pochowali w urnie w miejscu nieznanem. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.* 1850, 4-o, t. II, str. 18—20).) *X. J. N.*

Jakób Jozue Heszel z Krakowa, uczony rabin i talmudysta z XVII w. † w r. 1756. Był rabinem we Lwowie, Berlinie, Metzu i we Frankfurcie. Wydał komentarz na różne traktaty talmudyczne p. t. *Pene Jehoszua*, ost. wyd. w Warszawie 1863 r.

Jakób z Jüterbogk, kartuz, prof. prawa kanon. w Erfurcie, ur. 1381 w Jüterbogk pod Wittenbergą, z ubogich rodziców Stolzenhagen. Przyjęty w 20 r. życia do klasztoru Cystersów w Paradyżu w Polsce, skąd przeor Paweł wysłał go do Krakowa, gdzie na uniwersytecie zdobył doktorat filozofii i teologii i przez wiele lat pełnił obowiązki kaznodziei uniwersyteckiego, oraz lektora teologii. Ok. r. 1441 opuszcza on Kraków i wstępuje do klaszt. Kartuzów w Erfurcie, gdzie też obejmuje katedrę prawa kan. Tutaj rozpoczyna się jego działalność pisarska, przez którą zdobył sobie sławę jednego z najzasłużeńszych mężów XV w. Pozostawił przeszło 75 prac z dziedziny teologii moralnej, kazuistyki i prawa kanon. Widać w nim na każdym kroku uczonego gruntownie obeznanego z Pismem ś., pismami Ojców i ustawami soborów. Z pomiędzy prac moralnych szczególnie wyróżniają się: „*Quodlibetum statuum humanorum*“, systematyczny podręcznik teologii moralnej w duchu ówczesnej wiedzy; „*Tractatus peroptimus de animabus erutis a corporibus*“, niewątpliwie najwybitniejsza praca J-a; „*De potestate Daemonum liber unus;*“ „*De valore Missarum pro defunctis celebratarum*“; „*De bono morali et de remediis contra peccata*“; „*Tractatus multarum passionum etc.*“; „*Tractatus de indulgentiis.*“ Przeważna część tych rozpraw znajduje się w inkunabułach.

Najważniejsze jednak są prace reformatorskie J-a, gdyż dają one wyobrażenie o wrzeniu umysłów na polu klnem w XV w. J. rozumiał niedostatki i błędy swoich czasów, dla tego całą duszą pragnął reformy w duchu udoskonalenia zakonów, duchowieństwa i ludu. Prace jego kreślą w tym kierunku wskazania nieocenione. Z pośród tych traktatów zasługują na szczególne wyróżnienie: „*Petitiones religiosorum pro reformatione sui status*“, w którym zaleca zakonom powrót do pierwotnych reguł. W „*De negligentia praelatorum*“ wskazuje na ciężką wobec Boga odpowiedzialność przełożonych klasztornych za grzechy i przekroczenia swoich

braci zakonnych. Ponieważ sobór Bazylejski, od którego J. spodziewał się wielkich reform zawiódł jego nadzieje, przeto zwrócił się wprost do pża Mikołaja V z pismem „*Avisamentum ad papam pro reformatione ecclesiae*“, Ostatnie pismo J-a „*De septem ecclesiae statibus in Apocalipsi descriptis seu de auctoritate ecclesiae ejusque reformatione*“ zdradza pewien smutek i czarne przewidywania na przyszłość. J. † 1465 lub 1466 r. (Por. „*Vita R. P. Jacobi de Erfordia etc.*“ rękopism niedrukowany; Trithemius„ *Liber de scriptoribus eccl.*“ i „*Cathalogus virorum illustrium*“; Fr. Joan Arnoldi, „*Nova collectio Chronicae Carthusiae montis s. Salvatoris*“ Erford 1610; W. W. t. VI, kol. 1166—1171). (*Ch.*)

Jakób z Kurdwanowa ob. z Kurdwanowa Jakób.

Jakób bp Margaryteński (Margaritensis) sufragan włocławski i równocześnie sufragan płocki, znany w Płocku już od r. 1474; w r. 1492 konsekrował kł we wsi Grabkowie, pod Kowalem na Kujawach. † w r. 1496 lub 1497. (Por. Chodyński Stan. ks., *Biskupi sutragani włocławscy.* Włocławek 1906, 12-a, str. 31).

Jakób z Mewanii św., dominikanin, ur. w r. 1220 w Mevanie w Umbryi. Do miasta rodzinnego J-a przybyli dwaj synowie św. Dominika i głosili kazania. J. tak sobie upodobał rodzaj życia Dominikanów, że sam zapragnął wstąpić do ich zakonu. Uczynił to w Spoleto i po ukończeniu studyów teologicznych, wyświęcony na kapłana, poświęcił się misyonarstwu. Potęgą słowa Bożego i świętością życia zwalczał błędy manichejczyków i nikolaitów, którymi Umbrya była zarażona. Po 50 latach pracy aplskiej † dn. 22 sierpnia 1301 r. w 80 roku życia. Dar cudów za życia i po śmierci spowodował, że Bonifacy IX pż w r. 1400 zatwierdził jego kult, a Paweł V w r. 1610 przyznał mu tytuł Świętego. Święto 23 sierpnia. (Por. Pétin, *Dictionn. hagiogr.* t. II, kol. 24).

Jakób Młodszy Apostoł św. syn Alfeusza albo Kleofasa i Maryi, siostry cioteczne Bogarodzicy, wskutek czego nazywany był bratem Pana Jezusa. Jest o nim mowa w Matth. X, 3; XIII, 55; XXVII, 56; Marc. III, 18; VI, 3; Luc, VI, 15; XXIV, 10; Joan. XIX, 25; Act. Ap. I, 13; XII, 17; XV, 13; XXI, 18; I ad Cor. XV, 7; Gal. II, 9, 12. Kościół grecki uważa, że Jakób Alfeuszów i Jakób brat Pana Jezusa, to nie jedna osoba, ale dwie różne; obchodzi też pamiątkę jednego 9 października, a drugiego—25 października; opiera się to przekonanie na powadze Nicetasa Paflagona, Metafrasta, św. Epifaniusza (*Haeres*„ LXXIX, 3 t. XLII. col. 744) i św. Grzegorza Nyss. (*Oratio* II, *De Resurrectione*, XLVI, col. 648).

Zwolennicy tej opinii jako główny argument przytaczają, że w N. T. Jakób Apostoł jest zawsze nazywany synem Alfeusza, a Jakób brat Chrystusa—synem Kleofasa. Argument ten niewielkiej wartości. Gdyby jeden autor odróżniał w ten sposób, miałoby to swoje znaczenie; ale, że różni autorowie, inaczej synoptycy, a inaczej św. Jan,—to jeszcze niczego nie dowodzi, tembardziej, że powszechna tradycya utrzymuje, że Jakób Alfeuszów i Jakób brat Chrystusów to ta sama osoba. Tegoż zdania byli biskupi na soborze Trydenckim, gdy orzekli na sesyi XIV, *De Extrema Unctione*, c. I, can. I, 3 tosamość osoby. Nazwany był też młodszym albo mniejszym przez wzgląd na Jakóba Większego, syna Zebedeuszowego. Powołany był do grona Apostołów wraz z bratem Judą, który też miał imię Tadeusza. Temu Jakóbowi ukazał się Zbawiciel po zmartwychwstaniu (I Cor. XV, 7); widzimy go też w wieczerniku z Maryą i apostołami oczekującego zesłania darów Ducha św, (Act. Ap. I. 13—14). Następnie dopiero w kilkanaście lat po Zmartwychwstaniu wspomina o nim św. Paweł Ap. w Dz. Apost. (IX, 27; ad Gal I, 18, 19). Prawdopodobnie św. Jakób młodszy był już wtedy biskupem Jerozolimskim i miał wielką powagę wśród chrześcijan, szczególniej wśród judaizantów. Rządził Kościołem Jerozolimskim przez lat 30. Poniósł śmierć męczeńską r. 62, a 8-go panowania Nerona, skazany przez arcykapłana Ananusa, po śmierci Festa wielkorządcy. (Por. s. Hieronimi, *De viris illustr.* II, t. XXII, col. 613). Ten Apostoł

napisał List do chrześcijan po za Jerozolimą mieszkających, zachęca ich do słuchania słowa Bożego, do wzywania kapłanów etc. Czy miał na względzie tylko chrześcijan z Żydów nawróconych, czy wszystkich wogóle, stanowczo trudno orzec; za pierwszem zdaniem oświadcza się Al. Schaefer, „*Einleitung*“ p. 304, za drugiem Cornely, *Introductio* III. p. 651; Bacuez, *Manuel biblique*, 10 ed, t. IV, Paris 1900, p. 583—584.

Co było powodem do napisania tego listu, napewno niewiadomo, prawdopodobnie rozsiewane błędy przez heretyków. Św. Jakób, jak z kontekstu widać, przeprowadza tę myśl, że bez dobrych uczynków nie sposób chrześcijaninowi się zbawić. (II, 14, 26; IV, 17).

List ten obejmuje pięć rozdziałów, napisany w języku greckim, styl czysty poprawny, napisany prawdopodobnie w Jerozolimie wkrótce po roku 60. To pewna, że nie przed 60 rokiem i nie po 70 roku. Chociaż Luter wyrzucił ten list z Pisma św., ponieważ sprzeciwia się zasadom jego nauki, tem nie mniej Kościół zawsze uznawał i uznaje go za księgę kanoniczną i autentyczną.

Pod względem treści list ten ma wiele podobieństwa z listami św. Pawła Ap. Należy do ksiąg tak zwanych deutorokanonicznych. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1084—1098; Schegg, *Jacobus der Bruder des Herrn und sein Brief*, in 8-o, München, 1883; P. Feine, *Der Jacobusbrief*, in 8-o Vienne, 1893; Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 586—590). *X. R. J.*

Jakób z Nizybis św., ur. w tem mieście, oddał się od młodości życiu pustelniczemu; wezwany na stolicę bpią w Nizybis, w niczem nie zmienił surowego rodzaju życia. W r. 325 był na synodzie w Nicei i potępił tu błędy aryańskie. Dzięki modlitwom jego miasto Nizybis, oblegane przez Persów, zostało ocalone. † w r. 338 lub 350. Postawił 18 traktatów czyli mów w językach syryjskim i armeńskim wyd. p. t. *S. Jacobi episcopi Nisibeni, Sermones, armenice et latine, cum praefatione, notis et dissertatione de ascetis etc.* Romae 1756; tekst armeński i tłum. łacińskie znajduje się także w Galland'a, *Bibliotheca Patrum.* Venetiis 1765; sam tekst armeński (jedyny jaki się dochował) przedrukowano w Konstplu w r. 1824. (Por. Theodoret, *Hist. I*, c. VII; II, c. XXX; Gennad., *In Catal.* c. 1; Daniel, *Manuel des Sciences.* 1903, 8-o, str. 355; Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, t. I, str. 1108). *X. J. N.*

Jakób z Paradyża ob. z Paradyża Jakób.

Jakób z Przyrowa ze Zgr. Kanoninów Regularnych, ur. w r. 1578 w Przyrowie. Kształcił się w akademii krakowskiej a następnie wstąpił do zakonu t. z. Marków, pozostających pod regułą Kanoników regularnych św. Augustyna w Krakowie. W zakonie odznaczał się szczególniej bogomyślnością i duchem umartwienia. Żył w zakonie 57 lat, † w r. 1659, w 80 r. życia. Pochowany ze czcią przy kle Marków w Krakowie. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska.* Poznań 1894, 8-a, t. III, str. 58—60).

Jąkób I Raudona bp. żmudzki rodem z Trok, następca na stolicy bpiej Marcina I. Wiadomości o nim żadnych niema; jest tylko wzmianka w starych notatkach, że w r. 1457 za jego staraniem wystawiono w Szydłowie drewniany kł katolicki. (Por. Wołonczewski, *Biskupstwo żmujdzkie.* Kraków 1898, 8-a, str. 33; ks. Bagińskiego, *Rękopis.* Wilno 1854, str. 98).

Jakób Salomon błog. dominikanin, ur. w Wenecyi w 1251 r., † w 1314, był szczególniejszym miłośnikiem milczenia i skupienia. Jako kaznodzieja pracował nad ludem, zapobiegając wszelkiej nędzy materyalnej i moralnej. Wkrótce zdobył taką sławę świętoscią życia, że dłużej na świecie pokora nie pozwalała mu zostawać; powrócił tedy do klasztoru w Forli, gdzie niegdyś odbył nowicyat, i tu w pokucie i uczynkach miłosierdzia przeżył 45 lat. Kult jego zapoczątkowany w Forli Pius V rozszerzył do stanów Wenecyi, a Grzegorz XV do całego zakonu Kaznodziejskiego. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. I; P. Touron. *Homm. illust. de l'Ordre de S. Dominique.* T. I, p. 763 i nast.)

Jakób św., męczennik w Samosacie w Syryi z 6 innymi, nawrócony do

wiary chijańskiej przez jednego ze współtowarzyszów męczeństwa Hipparcha, którego pewnego dnia zastał zatopionego w modlitwie przed krucyfiksem razem z Filoteuszem. Wszyscy zostali z rozkazu Maksymina uwięzieni w r. 287 i męczeni głodem, biciem, wreszcie ukrzyżowani. Najdłużej męczył się J., który żył na krzyżu do dnia następnego. Święto 9 grudnia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, k. 14—15).

Jakób z Sarug, syryjski pisarz klny, ur. 451 w Kurtam nad Eufratem, w r. 519 został bpem w Sarug. † 29 listop. 521 r. Długie spory toczyły się co do prawowierności J-a; obecnie jest rzeczą pewną, że był monofizytą. Jego płodność pisarska była zdumiewająca; m. i. napisał on 763 homilij poetyckich i mów metrowych (bez rozdzielania strof). Tematu zapożyczał zwykle z Pisma ś. i archeologii. Poetyckiej wartości utwory te nie posiadają. Oprócz tego zostawił J. hymny, pieśni, kazania, listy, oraz anaforę (kanon Mszy ś.), a także porządek udzielania Chrztu św. i Bierzmowania. Listy jego posiadają niepospolitą wartość historyczną. Z pism J-a nie wiele ukazało się w druku, najwięcej urywków z nich posiada W. Cureton, „*Ancient syriac Documents*“ London 1864 str. 86—108; p. Lingerte, „*Christomathia syriaca*“ Romae 1871 str. 286—298, oraz przez tegoż „*Proben syrischen Poesie aus Jacob v. Sarug*“ w „*Zeitschr. d. deutschen morgenländ Geselsch.*“ roczn. 1858, 1859, 1860, 1862 i 1866. Zingerle ogłosił po niemiecku 6 jego kazań (Bonn 1867). (Por. Martin, „*Un évêque-poéte au 5 et 6 siècles ou Jacob Saroug etc.*“ w „*Revue des sciences eccles*“ 4-o ser. III. Octob., Nov. 1876).

(*Ch.*)

Jakób Stephaneschi Kajetan, kard. † w r. 1343, pierwszy napisał traktat *De anno centesimo sive Jubilaeo.* (Biblioth. SS. PP. Lugd. t. XXV). Nadto napisał: *Ordinarium caeremoniarum.* (Por. Bund. *Catalogus auctorum.* 1900, 8-o, str. 84).

Jakób Strepa, błog. (uroczystość d. 1 czerwca) arcbp halicki. Według Długosza urodz. się około 1340 r., pochodził ze szlacheckiej rodziny herbu Strzemię, zamieszkałej w Małopolsce. W młodym wieku wstąpił do zakonu franciszkanów, gdzie zasłynął szczególniejszą gorliwością w pracach misyjnych na Rusi i Wołoszczyźnie. „Przymiotami swymi, mówi najnowszy biograf jego, Wł. Abraham, i wydatną w skutki działalnością zwracał na siebie oczy wszystkich tak, że powierzano mu najważniejsze i najwięcej odpowiedzialne w zakonie stanowiska. Przez jakiś czas był inkwizytorem w sprawach wiary na Rusi; w latach zas 1385—1388 zajmował urząd gwardyana w konwencie lwowskim. Na tem stanowisku zaznaczyła się już bardzo wybitnie w aktach współczesnych jego indywidualność. Obok spraw administracyjnych i majątkowych swego klasztoru, któremi gorliwie się zajmował, brał udział w najdonioślejszych sprawach, które wtedy zaprzątały umysły duchowieństwa i ogółu miejskiego we Lwowie“. Na krótko przed wyniesieniem na stolicę arcybpią w uznaniu „wielkich zdolności, niezwykłego taktu i niemałej energii“ powierzono J. trudny urząd kierownika całego zakonu Franciszkanów na Rusi (wikaryusz Rusi).

W kwietniu zaś 1391 r., po śmierci wyklętego arcybpa Bernarda, J. wyniesiony został, dzięki poparciu Jagiełły (przed objęciem stanowiska gwardyana we Lwowie bł. J., zdaje się, około 1378 piastował godność tę w Krakowie, dał się więc poznać królowi) i starosty ruskiego Tarnowskiego, na godność arcybpa halickiego. Stan w jakim nowy arcybp obejmował swą dyecezyę był nad wyraz opłakany. Instytucye, na których opierać się miał rząd klny, były albo zupełnie nieustalone, albo znajdowały się w zupełnem zaniedbaniu; granice dyecezyi niepewne, kościołów parafialnych bardzo niewiele; brak organów pomocniczych przy centralnym zarządzie, brak kapituły, co więcej brak nawet kła katedralnego; niezgody i waśnie między klerem świeckim i zakonnym: oto spuścizna, jaką zmarły arcybp Bernard pozostawił swemu następcy. Jeżeli jednak praca około urządzenia archidyecezyi była tak zmudna i ciężka, to niemniej trudną a wymagającą niezwykłego taktu i zmysłu politycznego, była sprawa organizacyi metropolii.

Określona zasadniczem postanowieniem Grzegorza XI z 1375, metropolia halicka miała obejmować jako podległe sufraganie, bpstwa w Przemyślu, Chełmie i Włodzimierzu, lecz zarządzenie to w znacznej części pozostało przez długi czas martwą literą, głównie z powodu, że nie wszystkie, włączone do metropolii bpstwa, posiadały byt ustalony. Nowy więc arcybp musiał podjąć pracę w całej prowincyi. Należało urządzić własną dyecezyę; tworzyć parafie, budować kły, należało myśleć o organizacyi dyecezyi sufraganów. Pełen ufności w Bogu, zabrał się J. do pracy, w której gorliwie wspomagał go król Jagiełło, zawsze dlań najlepiej usposobiony. Dzięki tym zabiegom, za rządów arcybpa J. do niepoznania zmieniły się stosunki klne na Rusi. Naprzód została zorganizowana jak należy dyecezya przemyska i chełmska, a następnie włodzimierska, dla której w 1400 r. St. Ap., w miejsce dotychczasowego tytularnego bpa czecha, Mikołaja, mianowała rzeczywistego bpa w osobie przeora Dominikanów z Łucka, Grzegorza; w końcu w pierwszych latach XV w. powstały dwa nowe bpstwa łacińskie, mające należeć do metropolii halickiej, mianowicie w Kamieńcu (1406) i w Kijowie (1405). Do r. 1406 na tyle ułożyły się już stosunki klne w metropolii halickiej, że w czerwcu t. r. metropolita mógł odbyć ze swymi bpami synod prowincyonalny.

Ostatnie dwa lata rządów J. upłynęły bez większych wydarzeń, gdyż ciężką dotknięty niemocą, nie opuszczał już łoża boleści, oddawszy rządy dyecezyi swemu sufraganowi Zbigniewowi z Łapanowa, tytularnemu bpowi laodycejskiemu. Um. bł. J. w 1409 r.; zapisany w poczet błogosławionych przez Piusa VI d. 11 września 1790 r.

Bł. J. pochowany był pierwotnie w kle franciszkańskim św. Krzyża we Lwowie.

W 1619 r. (29 listopada) przy kopaniu grobu wspólnego w chórze odnaleziono relikwie błogosławionego. Stało się to w tym czasie kiedy ówczesny arcybp lwowski Jan Próchnicki wznowił zwyczaj odprawiania wieczornych modłów do M. Bożej, wprowadzonych niegdyś przez bł. J. a później zaniedbanych. W zbiegu tych okoliczności widziano szczególniejszy dowód łaski niebios. Odtąd cześć błog. J. wzrastała niepomiernie, a w końcu przeprowadzony proces doprowadził do beatyfikacyi. Arcyb. Kicki w 1785 po zamknięciu kła św. Krzyża przeniósł relikwie bł. J. do katedry lwowskiej i umieścił obok ołtarza w kaplicy P. Jezusa ukrzyżowanego. Arcbp lwowski ks. Bilczewski podjął sprawę kanonizacyi bł. Jakóba i jako wstęp do tego aktu w r. 1909 dopełnił przeniesienia relikwij bł. do nowego relikwiarza.

(Por. *Vitae Episcoporum Halicien-sium et Leopolensium* per Jacobum Scrobissevium canonicum leopol. Leopoli 1628; O. Barnaba Kędzierski (franciszkanin), *Życie błog. Sługi Bożego Jakóba z domu herbu Strzemię*... Lwów 1778; O. Łukasz Wiśniewski, *Żywot i cuda bł. Jakóba de Strepa*... Lwów 1890; Wł. Abraham, *Jakób Strepa, arcybiskup Halicki.* Kraków 1908). *T.*

Jakób II Świnka, arcybiskup gnieźnieński, pochodził ze starożytnego rodu Świnków, poświęciwszy się stanowi duchownemu, został kanonikiem, potem dziekanem metropolitalnym gnieźnieńskim. Po dobrowolnem zrezygnowaniu kanonika Włościborza, elekta na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, kapituła wezwana przez pża do nowego wyboru, oddała swe głosy jednomyślnie na kantora metropolitalnego J-a Świnkę. Marcin IV bullą z d. 30 lipca 1283 r. prekonizował J-a na arcybiskupa. J. był dyakonem, pż dał mu upoważnienie 13 sierp. 1283 r. do biskupów polskich, aby go na kapłana wyświęcili, a następnie sakrę biskupią udzielili. W Kaliszu otrzymał święcenia kapłańskie d. 18 grudnia 1283 r., nazajutrz uroczyście w kle oo. Minorytów był konsekrowany w obecności 5-iu biskupów i Przemysława, księcia wielkopolskiego. Wstępując na tron arcybiskupi J. zastał zepsucie obyczajów na dworze książęcym, upadek karności w duchowieństwie, zniszczenie materyalne kraju, naprężone stosunki między stanem duchownym a świeckim, zaniedbane wychowanie młodzieży. Nadzwyczajnej potrzeba było siły ducha i energii woli, niepospolitej roztropności i wytrwałości, aby te ciężkie ciosy zadane Kłowi złagodzić, złemu skuteczne stawić zapory, podnieść moralność i ducha po-

bożności, wprowadzić karność kościelną, podźwignąć świątynie z gruzów i zaprowadzić ład. Dokonał tego wszystkiego arcybp Jan. Dzięki swej bezinteresowności i sprawiedliwości J. z rozkazu Marcina IV był jednym z sędziów w sporze wynikłym pomiędzy Henrykiem, księciem wrocławskim a Tomaszem bpem o posiadłości i prawa Kła. Nie osiągnąwszy zgody, a chcąc gwałtom książęcym koniec położyć, zwołał J. synod prowincyonalny do Łęczycy d. 6 stycznia 1285 r., na którym na ks. Henryka, nie chcącego Kłowi zwrócić zaborów, rzucił klątwę, oraz na Wrocław i posiadłości książęce interdykt ogłosił. Książę przywrócił kłowi wrocławskiemu wszelką własność, wynagrodził krzywdy i stał się wiernym i powolnym synem Kła. Arcybp J. na synodzie Łęczyckim zajął się także sprawami Kła, i pomiędzy innemi uchwałami na tymże synodzie postanowiono: aby wszyscy plebani w niedziele podczas sumy po Credo wykładali zgromadzonym wiernym, w polskim języku Skład Apostolski, modlitwę Pańską i Pozdrowienie Anielskie, aby we wszystkich szkołach mianowano takich nauczycieli świeckich, którzy dokładnie znają język polski, aby beneficya kościelne dawane były krajowcom, biegłym w języku polskim i t. p. Uchwały te pozostaną na zawsze chlubnem świadectwem działalności arbpa J. Na uchwałach atoli w Łęczycy nie poprzestał. Pragnąc w sposób skuteczniejszy przeszkodzić dalszej germanizacyi kraju i Kła zwrócił się arcyb. J. wkrótce d. 17 stycznia 1285 r. do Stolicy Apostolskiej o pomoc w tej mierze, co świadczy, że arcyb. J. dbał nietylko o moralne potrzeby narodu swego, ale i o polityczny byt i doczesną pomyślność jego. Po powrocie z Łęczycy do Gniezna wziął udział w obradach kapituły, aby wprowadzić w życie świeżo uchwalone ustawy synodalne w archidyecezyi swojej, i załatwił niektóre sprawy sądowe, jakie często wynikały między stanem świeckim a duchownym. Z ks. Przemysławem stale spotykał się arcyb. J. na corocznych uroczystościach św. Wojciecha w Gnieźnie, których książe Wielkopolski nigdy nie opuszczał, nie pomijając przytem sposobności, aby głęboką cześć swoją ku arcybiskupowi zaznaczyć jakimś wspaniałym darem, czy to dla Kła gnieźnieńskiego, czy też arcybiskupowi osobiście. Jakiem poważaniem cieszył się J. wśród książąt polskich, wymownie świadczy fakt, że kiedy J. w czerwcu 1286 r. bawił w Płocku u ks. Bolesława, ten na dowód czci, powolił J-owi przywilejem danym w Płocku d. 20 czerwca 1286 r. bić własną monetę w obwodzie, a późniejszem księstwie łowickiem, i zapewnił jej bieg po wszystkich ziemiach swoich. Na początku kwietnia 1287 r. zwołał J. biskupów polskich do Opola, potem do Raciborza, w celu narady i zbiorowej apelacyi do Rzymu przeciw uciążliwym pretensyom ze strony legata apostolskiego.

Jak się w zawieruchach politycznych, wynikłych w kraju przez bezpotomną śmierć Leszka Czarnego (1289) zachował J. nie mamy wskazówki. Z jego usposobienia patryotycznego można wnosić, że popierał wspólnie z Przemysławem Łokietka, mającego za sobą prawo po ojcu i bracie do tronu krakowskiego i niechętnie patrzał na świeże w Krakowie wypadki po ucieczce Łokietka i ponownem zainstalowaniu się ks. Henryka z Wrocławia. Krótko przed najazdem Czechów na Małopolskę J. zwołał synod prowincyonalny do Gniezna na d. 14 września 1290 r. W 1295 r. za radą J-a Przemysław Wielkopolski sam domagał się korony królewskiej, której mu naród życzył.

Rycerstwo wielkopolskie w porozumieniu się z Małopolanami, którzy zniechęcili się ku Wacławowi, narzuconemu przez intrygę Gryfiny Polsce, zgromadzone licznie w Gnieźnie, po odbytych naradach z J-em, Przemysława jednomyślnie królem ogłosiło. A gdy Stolica Apostolska przyznała mu tę godność i na koronacyę zezwoliła, J. w towarzystwie bpa Jana Gerbisza poznańskiego, bpa kujawskiego Wisława i bpa krakowskiego Muskaty, dopełnił jej w katedrze gnieźnieńskiej w niedzielę 26 czerwca 1295 r. Niedługo cieszył się J. zjednoczeniem kraju. Tragiczna śmierć Przemysława pod Rogoźnem d. 6 lutego 1296 r. niewymownem smutkiem i boleścią napełniła serce J-a. Po śmierci Przemysława J. przewodniczył zjazdowi panów wielkopolskich i pomorskich, odbytym w Poznaniu d 23 kwietnia 1296 r. dla obioru następcy. Jednomyślnie obrano Łokietka. Kiedy Łokietek ściągnął na siebie powszechną niechęć przez

życie bezczynne i nierządne, arcyb. J. pragnąc zapobiedz szerzącemu się złemu i podźwignąć kraj, zwołał biskupów na synod prowincyonalny do Gniezna 1298 r. Powodując się zasadami jedności kraju, J. pragnął utrzymać Łokietka na tronie i utrzymywał z nim stosunki, pomimo najazdów wojska na dobra duchowne, usiłując wpłynąć zbawiennie na niego i podtrzymać powagę jego wobec zniechęconego narodu, lecz zabiegi J-a rozbiły się o brak dobrej wiary księcia. W czerwcu 1299 r. spotkał się jeszcze J. z Łokietkiem w Kaliszu. Tymczasem niechętni Wielkopolanie korzystając z wyjazdu Łokietka na zimę 1299 r. do Małopolski, ofiarowali koronę polską wraz z ręką córki Przemysława Wacławowi Czeskiemu.

J. d. 6 listopada 1303 r. podzielił Kalisz na dwie parafie, w 1309 odbył synod prowincyonalny w Gnieznie. Umarł d. 4 marca 1314 r.; zwłoki jego sprowadzono z Uniejowa do Gniezna i pochowano w katedrze. (Por. ks. Jan Korytkowski, *Arcybiskupi Gnieźnieńscy*, Poznań, 1889, t. I str. 453—506).

X. S. G.

Jakób św., z towarzyszami, jezuita, męczennik w Japonii. Posłany do tego kraju jako misyonarz, uwięziony został wraz z innymi braćmi z rozkazu cesarza Taykosama i ukrzyżowany razem z nimi na jednej górze, w pobliżu Nangasaki, dn. 5 lutego 1597 r. Urban VIII pż kanonizował Jakóba z towarzyszami. Święto 5 lutego. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, k. 30).

Jakób z Ulmu bł. ur. 1407 r. Pierwiastkowo wstąpił do wojska króla Alfonsa V aragońskiego, wszakże wnet sprzykrzył sobie wrzawę światową i wstąpił do Dominikanów w Bolonii, gdzie wiodąc żywot bogomyślny i umartwiony, zajmował się także malarstwem. Prace J-a znajdują się w kle ś. Petroniusza w Bolonii, gdzie też † 11 paźdz. 1491 roku.

Jakób de Vitry (de Vitriaco); kard. z zak. Augustyanów, ur. w Vitry w r. 1180, † w Rzymie w 1240 jako kard. bp tuskulański. Towarzyszył Krzyżowcom w ich wyprawie do Ziemi sw., gdzie został bpem Akry (Ptolomaidy), później kardłem bpem (1227) i legatem we Francyi, Brabancyi i w Ziemi św. Będąc w Palestynie wiele podejmował prac i wiele poniósł cierpień w obronie Kła i wiary Chrystusowej. Słynął jako kaznodzieja i historyk. Z kaznodziejskich dzieł wielce było używane „*Summa ad usum praedicatorum*“; nadto *Sermones vulgares* albo *Sermones ad status.* Antverpiae 1575 in fol. Z rozkazu pża Inocentego III zwalczał błędy Albigensów. Z historycznych prac odznaczają się erudycyą: *Historia orientalis et occidentalis.* Duaci 1597, in 8-o; ważne do poznania wypadków ówczesnych: *Epistolae de expeditione Damiatina sex* (w Martene, *Thesaurus Anecdot.*, t. III); *Vita b. Mariae Oignacensis*, ktorą znał osobiście (Arras 1660, 8-o); *Liber de mulieribus Leodiensibus* (w Bongars'a, *Gesta Dei per Francos*, t. I) i inne. (Por. Trith, et Bellarm., *De Script. eccles.*; Rivet; *Hist. litt. de la France*, t. XVIII. Ciaconius, *Vitae Pontif. et Card* t. II; Stang, *Historiogr. eccles.* Frib. Brisg. 1897, 16-o). *X. J. N.*

Jakób de Voragine, dominikanin, ur. w Voragium albo Vorago, † w 1292 r. Był znakomitym teologiem i wymownym kaznodzieją. Początkowo pełnił obowiązki prowincyała w Lombardyi; obrany jednogłośnie arbpem genueńskim rządził dyecezyą z wielką roztropnością. Pozostawił znaczną liczbę dzieł, z których znaczniejsze: włoski *przekład Biblii*, który jednak zaginął; niektórzy twierdzą, że nigdy nie istniał; *Mowy*; *Zbiór przykładów* i opowiadań zawartych w P. św.; *Księga o dziełach św. Augustyna*; *Skrót Summy cnót i występków* Wilhelma Péraulta; *Traktat o pochwałach N. M. P.*; *Traktat moralności.* Roztrzygnięcie wypadków sumienia; *Akta synodu prowincyon. zebr. w Genui w 1293 r.*; Zbiór żywotów ŚŚ. p. t. *Legenda aurea*,, książka pobożna ale nie krytyczna. Jest mieszaniną prawdy i fałszu, cudownych bajek i t. d. Tem się tłumaczy wielkie powodzenie jakiem cieszyła się ta książka w ciągu 300 lat. (Por. Sixtus Senensis, *Bibliotheca sancta*, l. IV; Echard, *Script. Ord. Praedic.* I, p. 456; Touron, *Hommes illustres de l'Ordre de Saint-Dominique*, p. 582 sqq.; Glaire, *Dictionnaire* I, str. 1111). *X. J. N.*

Jakób Większy, Ap., święty, syn Zebedeusza i Salome, brat św. Jana Apostoła. Pochodził z rodziny dość zamożnej, skoro ojciec miał najemników. (Marc. I, 20). Zbawiciel powołał synów Zebedeuszowych jednych z pierwszych, gdy byli zajęci rybołowstwem na jeziorze Genezareth (Luc. V, 10; Marc. I, 20; Matth. IV, 21). Na liście apostołów u św. Marka wymieniony na drugiem miejscu (III, 17), u św. Mat. (X, 3), u św. Łukasza (VI, 14), w Dziejach Apost. (I, 13)—na trzeciem miejscu. Św. Jakób W. z św. Piotrem i św. Janem należeli do najzaufańszych uczni Chrystusowych; byli obecni przy wskrzeszeniu córki Jaira (Marc. V, 37), przy Przemienieniu na górze (Marc. IX, 2; Matth XVII, 1; Luc. IX, 28), przy męce w ogrodzie Oliwnym (Matth. XXVI, 27). Obydwaj synowie Zebedeuszowi ze względu na żywe usposobienie ich (Luc. IX, 24; Marc. X, 35; Mat. XX, 20), otrzymali od Chrystusa nazwę „Boanerges"—synowie gromu. (Marc. III, 17). Św. Jakób pierwszy z apostołów poniósł śmierć męczeńską w r. 42 e. chr. skazany przez Heroda Agryppę na ścięcie mieczem w Jerozolimie (Por. Ermoni, *Les Églises de Palestine aux deux premiers siècles*, w *Révue d'histoire ecclésiastique*, Louvain, 1901, p. 16). Brewiarz podaje pod datą 25 lipca w II nokturnie, 2 lekcya,—że św. Jakób głosił ewangelię w Hiszpanii, a po powrocie do Jeruzalem nawrócił wśród wielu innych Hermogena maga i stróża, który go prowadził na ścięcie. Pierwszą wzmiankę o głoszeniu ewangalii w Hiszpanii przez tego św. Apostoła znajdujemy w dziele przypisywanem św. Izydorowi Sewilskiemu, *De vita et obitu sanctorum utriusque Testamenti*, 7I, t. LXXXIII, col. 151.

Według innego podania ciało św. Jakóba po śmierci przeniesiono do Joppy, a stąd morzem przewieziono do Iryi i do Liberum Domum, które otrzymało nazwę Santjago lub św. Jakóba z Kampostelli. Kampostella nazwana od Jacobus Apostolus—skrócenie, albo od Campus Stellae, — gwiazda miała cudownie ukazać w 772 r. biskupowi Teodomirowi miejsce grobu św. Jakóba. W roku 1082 zbudowano tam wspaniały kościół, który jest dotychczas miejscem licznych pielgrzymek. Krytycy tych podań o św. Jakóbie nie uznają za wiarogodne. (Por. Gams, *Die Kirchengeschichte von Spanien*, Ratisbonne, 1862; „*Fidel Vita*" w *Razon y Fe*, Madrid, 1901, I, p. 70 ss., 200 ss., 306 ss.; 1902 II, p. 35 ss., 178 ss.; F. Vigouroux, *Diction. de la B.* t. III, p. 1082—1084). *X. R. J.*

Jakób I ze Żnina, arcyb. gnieźnieński, po śmierci arcybpa Marcina przez kapitułę metropolitalną, następcą jego obrany i przez pża Kaliksta II w 1119 r. zatwierdzony, umarł w 1148 r. Jako metropolita był J. mężem rzadkiej roztropności, wytrwałości, pobożności i staranności o zabezpieczenie dóbr kościelnych. Pierwsze lata rządów metropolitalnych J-a zaznaczone były wiekopomnem zdarzeniem—nawróceniem się Pomorzan. Wyjednał u Papieża Innocentego II, bullę, wydaną w Pizie d. 7 lipca 1136 r., zatwierdzającą wszystkie uposażenia katedry i dyecezyi i grożącą karami kościelnemi za naruszenie własności kościelnej. Za rządów arcybiskupich J. ze Żnina z archidyecezyą gnieźnieńską hierarchicznie złączone zostało od 1124 r. biskupstwo pomorskie, założone przez Ottona w Julinie (od r. 1140 bezpośrednio Stolicy Apostolskiej podległe), pomiędzy 1125 a 1134 biskupstwo kujawskie, a od 1142 r. biskupstwo płockie. Jako najwyższy zwierzchnik duchowny J. dzięki swej nauce, rozumowi i gorliwości bardzo ważną rolę odgrywał w kraju. Szczerze przywiązany do Krzywoustego, niezawodnie po śmierci tegoż w Płocku d. 28 października 1139 r. oddał mu ostatnią posługę, w złożeniu jego zwłok na wieczny spoczynek w katedrze płockiej. Jest to tym prawdopodobniejsze, że król przed śmiercią zwołał do siebie wszystkich biskupów i odebrał od nich przysięgę, że wiernie przestrzegać będą ostatniej woli i zapewne za ich radą i zgodą, zaprowadzonego w kraju porządku. Tak więc podział Polski pomiędzy czterech synów królewskich miał w arb. J. jednego z najsilniej domniemanych doradców. Kiedy Władysław, syn Krzywoustego, ufny w pomoc szwagra swego, cesarza, i w pokrewieństwo z księciem czeskim, zapragnął siłą oręża zagarnąć rządy nad całą Polską, arcyb.

J. na czele panów polskich, wśród których wyróżniali się Wszebor i Piotr Dunin, ujął się energicznie za małoletnimi królewiczami. Wybuchła wojna bratobójcza. Chcąc ją przerwać, arcb. J. powtórnie usiłuje przekonać Władysława, lecz gdy to nie pomaga, rzuca nań klątwę. Po ucieczce Władysława do Niemiec z żoną Agnieszką, gdy trzej młodzi Bolesławici wzięli górę, arcbp. J. stale zachęcał ich do ostrożności, zgody, jedności i wspólnej obrony. Pod datą 28 kwietnia 1145 r. podpisuje arcb. J. przywilej Mieszka Starego (*Kod. dypl.* Krysz. Mucz. II, 590). Jaki brał arcyb. J. udział w sprawach publicznych, wykazuje dokument z 22 marca 1148 roku, w którym król Henryk, syn cesarza Konrada, zaniósł skargę do odbywającego się podówczas synodu w Reims pod Eugeniuszem III na arcybpa gnieźnieńskiego i biskupów polskich, że przyczynili się do wywłaszczenia Władysława ze spuścizny ojcowskiej. Zakończenia tej sprawy nie doczekał się arcyb. J. albowiem umarł 1148 r. (Długosz, „Hist. Polon.") Zwłoki J-a złożono w katedrze gnieźnieńskiej. W bibliotece kapituły gnieźnieńskiej przechowuje się rękopism in folio p. t. *Jacobi archiepiscopi Gnesnensis, Excerpta ex Theologia et Jure Canonico.* (Ks. Jan Korytkowski, *Arybiskupi Gnieźnieńscy*, Poznań 1889. t. I, str. 223—246; *Biblioth. Cap. Gnesn. Ms.* Nr. 38) *X. S. G.*

Jąkóbą Protoevangelium ob. E w a n g e l i e A p o k r y f i c z n e.

Jakóba zakony. 1) Hiszpański zakon rycerski. 2) Kanonicy ś. Jakóba od miecza (ob. K a n o n i c y r e g u l a r n i). 3) Bracia szpitalni mający dla potrzeb podróżnych swój szpital w Lucce we Włoszech, (S. Giacoo dell' alto passo). Pius II 1459 połączył ich z Betlehemitami. We Francyi szpital de St. Jacques du Haut-Pas w Paryżu, założony przez Filipa Pięknego. Za Ludwika XIV 1672 r. posiadłość przekazano Lazarystom. (Por. Moroni I, 290; Helyot, II, 278).

Jaksa książe na Miechowie, z rodu króla Leszka, jaśniał życiem świątobliwem i duchem rycerskim. Brał udział w wyprawie krzyżowej wraz z Henrykiem, księciem sandomierskim i lubelskim z własnym oddziałem wojska. Pod Jerozolimą złączyli się z Godfrydem z Bouillon i przy wzięciu Edessy cudów waleczności dokazywali. Po kilkoletnim pobycie w Ziemi św. powrócił J. do Polski i na pamiątkę swej ku Grobowi Chr. czci ufundował w posiadłościach swoich w Miechowie klasztor w r. 1163, o 5 mil od Krakowa, szczodrze go uposażywszy. Nadto wystawił Norbertankom na Zwierzyńcu pod Krakowem klasztor w r. 1151. † w r. 1198. Pochowany w kle miechowskim, (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska.* 8-o, t. I).

Jakubielski Antoni ksiądz. Urodził się w 1809 r. Po ukończeniu szkół białostockich kształcił się dwa lata na uniwersytecie wileńskim. W 1829 r. jako alumn dyecezyi kamienieckiej wstępuje do Głównego Seminaryum w Wilnie, gdzie otrzymuje stopień magistra św. teologii. Po ukończeniu nauk, w ciągu paru lat spełniał ks. J. w Kamieńcu obowiązki profesora seminaryum oraz prefekta miejscowego gimnazyum. W 1837 r. powołany do Akademii Duchownej, wykłada początkowo teologię moralną, później zaś dogmatyczną i piastuje od 1848 do 1853 r. urząd ojca duchownego alumnów. 28 stycznia 1857 r. zostaje ksiądz J. mianowany przez arcybiskupa Zylińskiego rektorem Akademii, ale nie rządzi nią długo. W 1860 otrzymuje dymisyę i opuszcza Petersburg. Umarł w Kamieńcu 1871 r. Był doktorem św. Teologii i prałatem prepozytem kapituły kamienieckiej od 1853 roku. *X. M. G.*

Jakubowicz Maksymilian, pedagog, filolog i filozof, ur. na Wołyniu r. 1785, kształcił się w uniwersytecie wileńskim, był następnie nauczycielem języków i literatur starożytnych w szkołach: łuckiej, święciańskiej, świsłockiej, warszawskiej; później profesorem liceum krzemienieckiego, aż do końca 1832 r.; od r. 1834 wykładał literaturę grecką i rzymską w Kijowie, a od r. 1840 w Moskwie. Umarł 1853 r. Prace jego: *De virute Romanorum antiqua ejusque causis; O sposobie uczenia języków*; *Gramatyka języka polskiego*, Wilno 1823; *Gramatyka języka łacińskiego*, 4 części, Wilno 1825—26,

Chrześcijańska filozofią życia w porównaniu z filozofią naszego wieku panteistyczną, 3 tomy, 1853. (Por. A. Tyszyński, *Rozbiory i krytyki* 1854, t I, str. 407—415).

X. S. G.

Jakubowicz Władysław, ze zgromadz. księży Pijarów, skończył Szkołę Główną w Warszawie ze stopniem magistra, był wikaryuszem przy kle WW. SS. w Warszawie. † w r. 1878. Przełożył na język polski podręcznik szkolny do historyi klnej Wappl›ra p. t. *Historya kościoła katolickiego*. 1871. Jest kilka wydań.

Jakubowski Adam ksiądz, urodził się w Warszawie 30 grudnia 1801 roku; pierwiastkowo kształcił się w szkole Wojewódzkiej w Warszawie, a od 1817 do 1820 w kollegium księży Pijarów w Warszawie. Mając lat 18 wykonał professyę; od 1820 do 1833 był nauczycielem matematyki i literatury polskiej w szkole Wojewódzkiej w Radomiu, a potem w konwikcie Pijarów na Żoliborzu. Na kapłana wyświęcony został 21 grudnia 1826 roku. Od 1833 do 1840 był proboszczem w Gowarczowie, później w Białaczowie dyecezyi Sandomierskiej. Od 1828 do 1831 zajmował się wydawnictwem dzieł Ignacego Krasickiego i ogłosił drukiem kilka nieznanych utworów. Od 1840 do 1859 zajmował stanowisko Rektora kollegium Pijarów w Krakowie,—w tym czasie został członkiem towarzystwa naukowego przy uniwersytecie Jagielońskim i napisał rozprawę: *O oświacie ludu wiejskiego*; *Zbiór wierszy ku nauce i zabawie*, *O wadach w wychowaniu publicznem i domowem*, oraz o zmianach pożądanych w tym względzie. *O magnetyzmie zwierzęcym i spirytyzmie*. Jako członek Towarzystwa Gospodarczego rolników krakowskich, był redaktorem dodatku rolniczego do „Czasu," a później „Rocznika rolniczego" i „Myśli o podniesieniu przemysłu i fabryk galicyjskich." Wreszcie redagował dodatek do „Czasu" w kwestyach prawniczych. W roku 1860 został prefektem przy Instytucie Agronomicznym w Marymoncie — w roku 1862 członkiem Komitetu Wychowania publicznego — w 1863 wizytatorem szkół w Królestwie Polskiem, a także Instytutu Maryjskiego wychowania panien. W roku 1864 prezydującym w komitecie egzaminacyjnym na nauczycieli i nauczycielki, oraz prezydował przy egzaminach młodych ludzi, którzy wstępowali do Szkoły Głównej z kursów przygotowawczych. W roku 1865 został członkiem Zarządu Akademii Duchownej w Warszawie. Wreszcie od 1866 do 1882 był proboszczem parafii św. Krzyża w Warzawie. Zmarł w Warszawie 9 grudnia 1882, a przyjaciele jego, wystawili mu w kościele św. Krzyża w od wejścia lunecie, na pierwszym filarze pomnik marmurowy. Ks. Jakubowski odznaczaj się nadzwyczajną pamięcią i wiedzą teoretyczną,—posiadał rozległe stosunki—był uczynnym i cieszył się ogólną sympatyą. Zawsze wier nym był zasadom pijarskim. Jeszcze za życia złożył w Akademii Umiejętności w Krakowie 6,000 rubli na wydawnictwa i 5,000 rubli na nagrody za prace z zakresu historyi.

Ks. L. Ł.

Jakubowski Gabryel, karmelita bosy, następnie proboszcz żurawicki i kaznodzieja katedry przemyskiej, żył w końcu XVIII i początkach XIX w. Napisał: *Kazania podczas żałobnych egzekwij*, Przemyśl 1817; *Siedm kazań przygodnych* i o błędach Żydów. Tamże 1803.

Jakubowski Józef ks. misyonarz, ur. w r. 1743 w województwie krakowskiem; po ukończeniu szkół w Rzeszowie wstąpił do wojska, i tu zwrócił na siebie uwagę ks. Adama Czartoryskiego; wysłany za granicę kształcił się w szkole wojskowe w Metz. Wkrótce po powrocie do kraju zostaje kapitanem artyleryi, w r. 1779 nauczycielem matematyki w korpusie kadetów. Opuszcza służbę wojskową i wstępuje do Zgr. księży Misyonarzy w Warszawie; wyświęcony na kapłana pracował przy parafii św. Krzyża, następnie mianowany rektorem seminaryum duchownego w Gnieźnie, a w 1796 wizytatorem generalnym Zgrom. i proboszczem parafii św. Krzyża. † w r. 1814. Pisał dużo i tłumaczył zwłaszcza w zakresie nauk matematycznych i wojskowości. Niemałą też było zasługą J-o że wprowadził wiele wyrazów matematycznych polskich i ustalił przez to terminologję matematyczną polską, która do dziś dnia zachowała wiele nazw,

szczęśliwie przez ks. J. spolszczonych. Z dzieł religijnych napisał: *Zasady wymowy świętej objaśnione przykładami*, wyczerpywanymi, osobliwie z Pisma świętego, Ojców świętych i z innych najsławniejszych krasomówców chrześcijańskich. Warszawa 1809. (Por. *Encyk. Wychowawcza.* Warszawa, 1901, t. V, str. 603).

X. J. N.

Jakubowski Ignacy od św. Józefa, pijar, ur. w województwie i dyecezyi krakowskiej w r. 1764, znakomicie wykładał poezyę i retorykę. Zostawszy kaznodzieją pełnił ten urząd z wielkim pożytkiem słuchaczów. Był rektorem domów w Wieluniu i Podolińcu. Jako przełożony odznaczał się miłością, to też bracia zakonni obdarzyli go pięknym tytułem ojca. Godność prowincyała jeszcze więcej uwydatniła zalety charakteru J-o; osobliwie celował łagodnością i dobrocią, przy rzadkiej roztropności i powadze. Mianowany rektorem w Chełmie, przybył objąć to stanowisko, lecz zachorował tu śmiertelnie i † w r. 1760. Napisał *Mowy religijne*, miewane do zakonników, (Warszawa 1759, in 4-o). (Por. *Vita et scripta quorundam e Congr. Cler. Reg. Sch. Piarum etc.* Varsaviae 1812, 12-o).

Jakubowski Wincenty, pijar, ur. w r. 1751 w Maniewie w Krakowskiem, w r. 1765 został nauczycielem, był też rektorem w kilku konwiktach; w 1806 obrany został prowincyałem i urząd ten sprawował w ciągu lat 5, wreszcie był rektorem w Górze. † w r. 1826. Napisał *Kazania krótkie do wieku i obyczajów edukującej się młodzieży przystosowane.* Warszawa 1808; *Kazania niedzielne w konwikcie miewane*; przekład Pascala, *Myśli o religii* w manuskrypcie i Tissot'a, *Przestroga dla ludu* i t. d. Warszawa 1773, 3 tomy. Nadto przełożył *Enejdy* Wirgiliusza Księgę X, XI i XII. 1809. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.* 1900, t. VII).

Jąkać się ob. Balbutire.

Jalabert Jan Franciszek, ur. w r. 1753 w Tuluzie, † w 1835 w Paryżu; w epoce rewolucyi był dyrektorem małego seminaryum w mieście rodzinnem i odmówił przysięgi na konstytucyę cywilną duchowieństwa. Przybywszy do Paryża zbliżył się do ks. Emery. Nie długo potem mianowany został kanonikiem kła Notre-Dame, wikaryuszem kapitularnym, archidyakonem i pierwszem wielkim wikaryuszem. Pozostawił: *Oraison funèbre de Mgr. Antoine— Eleonore — Leon Leclerc de Juigné etc.* Paris 1811, 8-o; *Des Soeurs de Charité en 1809 i 1810*, książka wydana z powodu rozdziału, jaki wyniknął w łonie zgromadzenia skutkiem przykrości wyrządzonych siostrom przez Napoleona; *Examen des difficultés* qu'on oppose à promesse de fidelité à la constitution. Paris 1800, in 8-o; *Projet de charger les ecclésiastiques* d'éclairer les fideles etc. Tamże 1801, 8-o. (Pot. Glaire, *Dictionnaire* I. str. 1113).

Jalapa — bpstwo w Meksyku zw. też Vera Cruz (ob. art. Vera Cruz).

Jałmużna w najogólniejszem znaczeniu tego słowa jest to pomoc z litości wyświadczona potrzebującemu jej, ze względu na Boga; a zatem wszelkie czyny miłosierdzia względem duszy i ciała nazwać można J-ą. W ścisłem jednak znaczeniu, powszechnie dzisiaj używanem, przez J-ę rozumiemy pomoc materyalną okazywaną ze względu na Boga bliźniemu, pozostającemu w potrzebie. Ponieważ J. jest czynnem ujawnieniem miłości i potężny wpływ wywiera na szczęście jednostek i ogółu, przeto przez Chrystyanizm nie jest tylko usilnie zalecana, lecz stała się jednym z jego przykazań. Religia chrześcijańska uznając prywatną własność, zobowiązuje jednak posiadaczy do używania dóbr według jasno wypowiedzianej woli Bożej, nie tylko dla korzyści osobistej, ale i dla wspierania bliźnich i dla popierania spraw dobra ogólnego, aby w ten sposób wyrównywać nieuniknione nierówny podział majątkowy i złe jego następstwa. Wysokość jałmużny normuje się potrzebą, w jakiej znajduje się bliźni i stanem majątkowem udzielającego. W nadzwyczajnej, złączonej z utratą życia potrzebie, posiada biedak najściślejsze prawo do wsparcia, które mu bez grzechu odmówione być nie może, i w tym wypadku należy nieść pomoc bliźniemu nawet z mienia, potrzebnego do własnego swego utrzymania.

W zwykłej potrzebie bliźniego obowiązani jesteśmy udzielać wsparcie z tego, co nam pozostaje po wydatkach na utrzymanie własne. Teologowie stawiają pytanie, jaką część dochodów obowiązany jest każdy obracać na wspieranie bliźnich. Odpowiedź na to pytanie nie jest jednomyślna, wahają się pomiędzy pięćdziesiątą i dziesiątą częścią dochodów. Kwestya to teoretyczna, gdyż najwłaściwszą tutaj normą sumienie, które najlepsze świadectwo wydaje, czy dosyć, stosownie do swojej możności, poświęcamy dla bliźnich. W rozdzielaniu jałmużny można a nawet powinno się zachowywać pewne stopniowanie; na pierwszem miejscu stawiając tych, którzy nam są bliżsi związkami krwi, przyjaźni, wiary, narodowości. Socyalizm nie uznaje J-y, ponieważ uważa ją za rzecz hańbiącą godność ludzką i przyznaje wszystkim ludziom jednakowe prawa do dóbr ziemskich. (Por. S. Thomae: II, II, q. 32; S. Alfons, *Theol. mor.* II, 31—33). *X. H. P.*

Jałmużnicy (kaznodzieje, Quaestores), istnieli od 1-szej wojny krzyżowej, kiedy Kł udzielał odpusty tym, którzy środkami pieniężnymi popierali pobożne przedsięwzięcia, a zwłaszcza wyprawy krzyżowe. W tym celu bpi ustanawiali kwestorów dla ogłaszania odpustów i zbierania ofiar. Dla zapobieżenia nadużyciom sobór Lateraneński za Inocentego III r. 1215 zabronił J-om w kazaniach poruszać inne postulaty, prócz zawartych pełnomocnictwach pskich lub bpich. Inne synody, jak w Rawennie 1311, zabroniły w ogóle kazań, a pozwalały tylko odczytywać wspomniane pełnomocnictwa. Pomimo to zakradały się nadużycia, tak, że sobór Trydencki, wobec opłakanych następstw kazań odpustowych Tetzla, na sesyi V zabronił kazań J-om (Sess. V de reform. c. 2), a w r. 1562, na życzenie pża Piusa IV zniósł zupełnie instytucyę kwestorów (Sess. XXI, de reform. c. 9). Wreszcie Pius V uchylił wszelkie odpusty, za które dawano pieniądze. Różni od tych J-ów, są istniejący dotąd przy różnych okolicznościach collectores eleemosynarum, zbierający ofiary na cele pobożne, wszakże bez kazań i udzielania odpustów. (Por. Van Espen, *Jus eccl.* p. II, tit. 7, c. 3).

Jałmużnik, urząd.—I. Od VI w. na dworze pskim utworzony został urząd saecularius v. saccelarius, którego piastun przyjmował prośby do pża, rozdawał jałmużny ze skarbca pskiego, a także wypłacał pensyę urzędnikom i wojsku pskiemu. Z czasem z urzędem tym związane były różne przywileje i obowiązki. Obecnie sprawujący ten urząd zwie się eleemosinarius apostolicus, należy do familia pontificia i jest zawsze arbpem i. p. i. oraz asystentem tronu. Co wtorek ma on audyencyę u pża, przedstawia prośby i otrzymuje zlecenia, nie tylko co do udzielania jałmużny, ale i w innych sprawach przeważnie dobroczynnych. Nominacya jego trwa na przeciąg życia pża. Tacy I-y istnieli i w Kle wschodnim, a także w różnych klasztorach, gdzie ich zwano: bursarii.

II. Na dworach książęcych. J-ów spotykamy od w. VI na dworze bizantyjskim, a następnie i na innych dworach. Należeli oni do t. zw. kleru pałacowego — clerici palatini. Na czele stał archicapellanus, który na dworze frankońskim doszedł do wielkich wpływów i był poniekąd ministrem do spraw duchownych. We Francyi, od czasów Hugona Capeta tytuł archicapellanus znikł, natomiast od XIII w. występuje capelanus, eleemosinarius. Za Filipa Pięknego ok. r. 1300 występują trzy rodzaje duchownych dworskich: capellani, confessarii, eleemosinarii. Zajmowali się oni pierwotnie rozdzielaniem jałmużn. Z czasem liczba J-ów na dworze franc. wzrosła, tak że na dworze Karola VII, ok. połowy XV w. spotykamy urząd wielkiego jałmużnika, który miał nadzór nad resztą kleru dworskiego, czuwał nad instytucyami dobroczynnymi a także proponował królowi kandydatów na bpstwa i inne klne beneficya. Tym sposobem wpływ jego wzrósł potężnie, tak że jego stanowisko uważano za najwyższe duchowne we Francyi—solstitium honoris. W. J. był często krdłem, zawsze zaś komandorem orderu Ducha św. Do niego należało chrzcić dzieci królewskie, udzielać komunii św. rodzinie królewskiej; podlegało mu 8-miu jałmużników i spowiednik królewski i in. duchowni dworscy. Podczas rewolucyi urząd ten zniesiono; przywrócił go Napoleon I i ofiarował go wujowi swemu krdłowi Fesch. Lu-

dwik Filip również zniósł go, a Napoleon III przywrócił. Od r. 1871 urząd ten we Francyi nie istnieje. Na dworze hiszpańskim W. J. posiada te same przywileje. W Anglii zwykle bp jako Lord High Almoner zawiaduje funduszami jałmużniczymi króla. (Por. Binterim, *Denkwürdigk. d. kath. Kirche* I, 2, 83; Thomassin, *De nova et vet. Eccl. disciplina*, I, 2 r. 112, c. 9).

(*Ch.*).

Jałowiecki Józef, kanonik, ur. w r. 1817 w górnej Kurlandyi. Kształcił się w Iłłukszcie, studya teologiczne ukończył w Wilnie u księży Misyonarzy. Otrzymawszy święcenia kapłańskie w r. 1841, niebawem został regensem seminaryum krasławskiego i profesorem egzegezy i historyi kościelnej, aż do przeniesienia krasławskiego seminaryum do Mińska w r. 1843. Następnie przez 5 lat był kapelanem przy szkole powiatowej w Krasławiu, w r. 1845 został proboszczem, oraz dziekanem dekanatu Dünaburg superior. Muzyk, poeta ludowy łotewski i uzdolniony malarz, swe zdolności na chwałę Bożą poświęcał. Kościół krasławski jemu zawdzięczał swe ostateczne wykończenie. Poezye ludowe ks. J-go ogłaszano w kalendarzach katolickich łotewskich w wielu tysiącach egzemplarzy, w latach 1861—72, wydawanych w Rydze i Dorpacie; artykuły polskie zamieszczało dawne pismo Inflanckie „Rubon," a od czasu do czasu „Przegląd Katolicki" i wiele innych pism krajowych i zagranicznych. Przygotował J. nader cenne materyały do historyi kościołów inflandzkich i kurlandzkich. Umarł 12 lutego 1885 r. w Krasławiu. *X. S. G.*

Jamajka — wikaryat aplski na wyspie J-a (vicariatus aplcus Jamaicae). — Wyspa J-a co do wielkości jest trzecią z Antyllów. Od 1655 r. należy do posiadłości Angielskich; od 1807 r. zawieszono przywóz niewolników do J-i, a w 1838 r. emancypowano murzynów i in. W 1905 r. liczono ok. 807 tys. mieszkańców, w tem 60% murzynów. — Wikaryat aplski na J-e erygowano w 1837 r. i oddano Jezuitom. W 1907 r. liczono ok. 14 tys. katolików, znaczną część ludności stanowią protestanci; 37 kościołów katolickich i kaplic obsługuje 14 Jezuitów, 2 Salezyanów Ojców i 2 braciszków; pracują tu też Siostry Miłosierdzia i Franciszkanki; duchowieństwo prowadzi 1 kolegium, 3 akademie, 31 szkół. Wikaryusz aplski rezyduje w Kingston, głównem mieście wyspy, nawiedzonem trzęsieniem ziemi w 1907 r. (Por. *Handbook for J-a*, London, 1907; Spillmann, *In der Neuen Welt*, 2 Aufl., t. I, 1907, p. 46; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 224; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*,, München, 1908, t. II, k. 20). *X. C. S.*

Jamar C. H. T., nazwisko trzech kapłanów dyecezyi mechlińskiej, którzy wydali szereg dzieł treści ascetyczno-teologicznej: *Marie, mère de Jésus*, histoire de la très-sainte Vierge d'après la s. Ecriture, les monuments de l'antiquité etc. Bruxelles 1872; 1874, in 4-o; *Le Livre du pélerin ou l'Histoire, apologie et pratique des pélerinages*. Liege 1884, in 8-o; *Les Fêtes chrétiennes* considérées dans leur objet, leur institution, leur utilité spirituelle. Louvain 1888—89, 2 vol. in 8 o; *Theologia Mariana* juxta probatissimos auctores concinnata etc. 8-o; *Theologia Sancti Josephi etc*, in 8-o.

Jamblichus—imię dwóch filozofów platoników z IV w. po Chr. Jeden uczeń Anatoliusza i Porfiryusza pochodził z Chalcydy; drugi rodem z Apamei w Syryi. Wydali dużo dzieł, które przypisują w ogóle Jamblichowi, nie zaznaczając o którym z nich mowa. Godne są zaznaczenia: *Pismo* pko Listowi Porfiryusza o tajemnicach Egipskich. Oksford 1678; *Traktaty filozoficzne*. Wenecya 1497, in fol. W tem ostatniem piśmie autor występuje wrogo pko Chrystyanizmowi, dowodząc, że po wszystkie czasy filozofja usiłowała uwolnić się od wpływu religii. Zbicie tego dzieła napisał G. E. Hebenstreit p. t. *De Jamblici... doctrina*, christianae religioni, quam imitari studet, noxia. 1764; i inne. (Por. Glaire, *Dictionnaire*. I, 1113; Feller, *Biogr. univers.*).

Jambri — imię wodza pewnej rodziny, którego potomkowie mieszkali w Madaba na wschód od Jordanu. Jest o nich wzmianka w dziejach Machabejczyków. Po śmierci Judy Mach. synowie Jambri schwytali Jana Machabej-

czyka, syna Matatyasza, gdy ten dążył ze swą drużyną do Nabatejczyków, i prawie wszystkich wymordowali. Śmierć brata pomścili Jonatas i Symon Machabejczycy (I Mach. IX, 36—41). Imię Jambri w tej formie podaje kodeks Watykański i Wulgata. Prawdopodobnie forma uszkodzona. W kodeksie Synaickim—aleph, i w biblii Kompluteńskiej mamy Ἀμβρί, kodeks syryjski—Ἀμβρού; w innych jeszcze kodeksach znajdujemy Ἰαμβρεῖν. Najprawdopodobniejszą wydaje się forma tego imienia u Józefa Flawiusza. (*Antiqu.* XIII, 1—2). Οἱ Ἀμαραῖον παῖδες = Synowie Amorejczyków; miałoby to oznaczać potomków Amorejczyków, którzy niegdyś mieszkali w Medaba. (Num. XXI, 30—31). Tego zdania są Drusius, Michaelis, Grimm, *Das erste Buch der Maccabäer*, in 8-o Leipzig, 1853, p. 139. Niezgadzają się na to Keil i Kautzsch. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1115; M. Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 595 i 596).

X. R. J.

James J. F. ks., pisarz klny francuski, ur. w r. 1800 w Auvergne, był kapelanem szkoły politechnicznej i wikaryuszem generalnym w Paryżu. Napisał *Histoire du Nouv. Testament et des Juifs* confirmée par l'histoire et les sciences profanes etc. 1836 i 1848 dzieło źródłowe stanowiące cenną apologię Kła; *Histoire de l'ancien Testament.* 1839; *Repertorium Biblicum.* 1844, *S. Pierre Successeur de J. Chr.* dans le gouvernement de l'Eglise etc. Paris 1846 i inne. Nadto wydał *Tablice synoptyczne* do życia Chr. Pana, historyi kłnej i francuskiej (1832—34). J. † w r. 1857.

James Tomasz, anglikański kontrowersista, ur. 1571 r. na wyspie Wight. Zdobył sobie sławę jako zbieracz znakomitych rękopismów. W r. 1600 wydał katalog rękopismów w Cambridge i Oxfordzie *Ecloga Oxonia—Cantabrigiensis*, skutkiem czego został bibliotekarzem, „Bibliotheca Bodleiana," której katalog ogłosił 1605 i 1620 r. Znane jego dzieła są: *A. Treatise of the Corruption of the Scripture, Councils and Fraters* 1610. i *Specimen Corruptelarum pontificiarum, Cypriano, Ambrosio et Gregorio Magno.* 1626. Dowodził on w nich, jakoby papiści zepsuli tekst Pisma ś., OO. Kła i uchwał soborów. Istotnie posiadał on sporo wiedzy, ale brakło mu sądu krytycznego, to też jego napaści nie znalazły oddźwięku nawet wśród współwiernych. † 1632 r. (Por. H. J. Rose, *A new general biographical Dictionary*, London 1857).

James William, filozof amerykański, ur. w Nowym Yorku w r. 1842, był profesorem w kolegium w Harward. Napisał *Zasady psychologii.* 1890 *Nieśmiertelność człowieka*, 1898 i inne. Z dzieł J-a wiele przełożono na język francuski jak: *Le Sentiment de l'effort.* 1880 w Renouvier'a *La critique philos.*; *La volonté de croire* et autres essais. 1897; *La Théorie de l'émotion.* 1903; *Essai sur le rire.* 1904; *Les diverses formes de l'expérience religieuse.* 1905. (Por. Blanc, *Dictionnaire de Philosophie.* 1906, 4-o).

Jamestown — bpstwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, obecne Fargo (dioec. Fargensis).—W r. 1889 archidyecezya St. Paul otrzymała nowe bpstwa, między niemi suffraganię w Jamestown z rezydencyą w m. Fargo. W 1897 r. dyecezya J-n otrzymała nową nazwę Fargo. Dyecezya ta obejmuje stan Dakota północny; w 1906 r. liczyła ok. 52 tys. wiernych, 174 kościoły, 5 misyi pomiędzy Indyanami, 70 stacyi, 63 kapłanów świeckich, 27 zakonnych, 1 zakon męski Benedyktynów i 7 zgromadzeń żeńskich. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 236; *Cath. Dir.*, Milwauk., 1906, t. I, p. 323...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 1425).

Jamieson John, teolog protestancki, ur. w Forfar w Szkocyi w r. 1758, † w Edynburgu w 1838; przez 40 lat był pastorem gminy dyssydenckiej kościoła szkockiego. Początkowo poświęcił się filozofii, później poezyi i teologii. Z dzieł różnorodnej treści J-a ważniejsze są: *An Alarm to Britain, or an inquiry into the cause* of the rapid progress of infidelity. 1795; *Vindication of the Doctrine of Scripture etc.* 1795, 2 v. in 8-o; *The use of sacred*

History. 1802, 2 vol. in 8-o; *An Historical Account of the ancient Culdees of Jona etc.* Londyn, 4-o, i inne. (Por. Glaire, *Dictionnaire*. 8-o; t. I).

Jamiołkowski Stanisław ks., urodził się dnia 25 sierpnia 1834 w Mazowiecku gub. Łomżyńskiej. W roku 1854 wstąpił do seminaryum w Sejnach, skąd po dwóch latach przeszedł do Akademii Duchownej w Warszawie, otrzymawszy w roku 1858 stopień kandydata św. Teologii, wyświęcony na kapłana 1858 był wikaryuszem w Sokołach. Od 1854 do 1873 wykładał w seminaryum sejnejskiem historyę literatury polskiej, liturgikę i wymowę kościelną. W 1873 do śmierci, która nastąpiła 20 września 1885, był proboszczem par. Kulesze. Ks. J-a był wybitnym liturgistą i wielkim znawcą sztuki kościelnej; przez długie lata pomieszczał swoje artykuły w „Encyklopedyi kościelnej“ ks. Nowodworskiego i w „Przeglądzie katolickim.“ W rękopiśmie pozostawił: *Opis miasta Sejn, Opis kościoła i klasztoru OO. Dominikanów w Sejnach, Historyę cudownej statui Matki Boskiej w tymże kościele.* Monografię biskupów: Karpowicza, Gołaszewskiego, Czyżewskiego, Manngiewicza, Gołaszewskiego, Choromańskiego, Straszyńskiego i Łubieńskiego. Spisał cały inwentarz kościoła katedralnego w Sejnach, a zwłaszcza miejscowego skarbca. Oprócz prac literackich, odznaczał się wielką świątobliwością życia i przykładną gorliwością kapłańską, w uznaniu czego ówczesny biskup kujawsko-kaliski Popiel obdarzył go w roku 1883 kanonią honorową kapituły kaliskiej. *Ks. L. Ł.*

Jamnia — gr. Ἰαννεια (I Mach. IV 15), Ἰαμνία (I. Mach. V, 58), Ἰαμνεία (I Mach. X, 69; XV, 40) — miasteczko na granicach posiadłości Judy i Dana, niedaleko od morza Śródziemnego. W innych księgach P. ś. spotykamy tę miejscowość pod innemi nazwami. Po hebrajsku Jamnia nazwana Jabucel; LXX—Αεβκά; Cod. Vaticanus—Λεμνά; Codex Alexandrinus. Ἰαβνήλ lub Ἰαβεῖς; Vulgata — Jebneel, Jabnia lub Ἰεμναά (Jos. XV, 11; II Par. XXVI, 6; Judit. II, 28); Jamnia znajdowała się na granicy północnej pokolenia Judy pomiędzy górą Baala i morzem Śródziemnem w sąsiedztwie Azotu i Jaffy (II Paral. XXVI, 6; I Mach. IV, 15), Joseph. Fl., *Ant. iud.* XIII, VI, 6; XIV, IV, 4; *Bell. iud.*, IV, III, 2). Pliniusz,—*H. N.* V, XIII,—odróżnia Jamnię nadmorską od lądowej.

Jamnia należy do bardzo starożytnych miast chananejskich. Po zdobyciu Chanaan przez Żydów była oddana pokoleniu Juda. (Jos. VI, II), ale wkrótce dostała się w ręce Filistynów, od których dopiero zdobył ją Ozyasz, król Judzki. (II Paral. XXVI, 6). Za czasów machabejskich była to dość znaczna forteca (I Mach. IV, 15; V, 58). Judasz Machab. spalił miasto i port. Oprócz tego jest jeszcze wzmianka o Jamnii w I Mach. X, 69; XV, 40. Z innych źródeł widzimy, że Pompejusz w 63 r. przed Chr. odebrał Jamnię od Żydów i oddał dawnym mieszkańcom. W 57 r. z rozkazu Gabiniusza wielkorządcy syryjskiego Jamnię odbudowano. W roku 30 p. Chr. znów wraca do Żydów podarowana przez Augusta Herodowi. Zagarnia ją później Wespazyan przed zdobyciem Jerozolimy. Jamnia w historyi Żydów z ostatnich czasów miała wielkie znaczenie, pod względem religijnym i umysłowym. Tam przed zburzeniem Jerozolimy był przeniesiony Sanhredryn i pozostawał tam aż do czasów powstania Bar-Cosiby (Barkochby?). Była w Jamnii akademia rabinistyczna, o której często wspomina talmud z racyi uczonych jej doktorów. Po zburzeniu Jerozolimy Jamnia zastąpiła pod względem praktyk religijnych miasto św. (Mischna, *Rosch haschanah*, IV, 1—3).

Kiedy mieszkańcy Jamnii przyjęli wiarę chrześcijańską, niewiadomo. W początkach wieku IV już był w Jamnii kościół i biskupstwo. Za czasów Euzebiusza i św. Hieronima Jamnia była małem miasteczkiem. Dzisiejsze Jebneh należy do większych miast palestyńskich. (Por. W. Max Müller, *Asien und Europa nach altägyptischen Denkmälern*, Leipzig, 1893, p. 165; V. Guérin, *Judée*, t. II, p. 54—65; Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, ed. III, II, p. 98—99; Buhl, *Alt. Palest.*, 1896, p. 188; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 310—312; Liévin de Hamme, *Terre Sainte*, ed. 4, II, p. 237 ss.; Fahrngruber, *Nach*

Jerusalem, ed. 2, II, 121; M. Hagen I. J. *Lexicon Biblicum*, t. II p. 596—598; F. Vigouraux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1115—1119).

X. R. J.

Jan—gr. Ἰωάννης, Vulgata—Joannes, hebr. Johanan,—imię wielu osób wspomnianych w Piśmie Świętem.

1. Jan—ojciec Matatyasza i dziadek Judasza Machabejczyka. (I. Mach. II, 1).

2. Jan Gaddis—starszy syn Matatyasza. (I Mach. II, 2). „Gaddi" po hebr. znaczy „szczęśliwy." Prawdopodobnie ten sam, który przez pomyłkę kopisty w II Mach. VIII, 22 i X, 19 nazwany Józefem. Tego Jana wysłał Jonatas do Nabatejczyków. Gdy był w drodze, napadli na niego synowie Jambri, Jana i całą jego drużynę wymordowali. (Por. wyż. Jambri).

3. Jan — ojciec Eupolema, wysłanego do Rzymu w poselstwie przez Judę Machab. (I Mach. VIII, 17; II Mach. IV, 2.

4. Jan Hyrkan — syn Symona. Odznaczał się walecznością i dla tego został wodzem wojska w Gazarze. (I Mach. XIII, 54. Wraz z bratem Judaszem prowadził wojnę z Condebeuszem, wodzem Antyocha VII; zwyciężył nieprzyjaciół, gonił ich aż do Cedronu i Azotu, które to miasto spalił, a potem powrócił do Judei. (I Mach. XV, 38—XVI, 10). Nie dał się podejść Ptolomeuszowi szwagrowi, który chciał go zgładzić, jak ojca jego Symona i dwóch braci Matatyasza i Judasza; wysłańców Ptolomeusza kazał zabić. (I Mach. XVI, 11—22). Józef Flawiusz podaje, że Jan Hyrkan był arcykapłanem lat 31 (134—104), wypędził Ptolomeusza, z Antyochem był zmuszony zawrzeć przymierze, zburzył świątynię w Garizim, zmusił Idumejczyków do poddania się obrzezaniu, walczył z Samarytanami i stolicę ich zburzył. Był stronnikiem faryzeuszów, a pod koniec życia przez nich obrażony, przeszedł do saduceuszów. (Por. *Ant.* XIII, 8, 10; *Bel. jud.* I, 2, 2; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi*, 2 éd. in 8-o, Leipzig, 1890, t. I, p. 202—216; H. Derenbourg, *Histoire de la Palestine depuis Cyrus jusqu'à Adrien*, in 8-o, Paris 1867, p. 79—80; Werner, *Johann Hyrcan, ein Beitrag zur Geschichte Judas im zweiten vorchristlichen Jahrhundert*, in 8-o, Wernigerode, 1877; J. Wellhausen, *Die Pharisäer und die Sadducäer*, 1874, p. 89—95; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1154—1155).

5. Jan — jeden z posłów do Lizyasza, wodza syryjskiego (II Mach. XI, 17). Ob. Lizyasz.

6. Jan Marek — syn Maryi (Act. Ap. XII, 12, cioteczny brat Barnabaszów). (Colos. IV, 10). Do domu jego matki schronił się św. Piotr Ap. po cudownem uwolnieniu z więzienia. Towarzyszył św. Pawłowi i Barnabie, gdy ci głosili słowo Boże w Seleucyi i na wyspie Cyprze. Dalej im towarzyszyć do Pamfilii i t. d. na razie odmówił, a gdy chciał znów towarzyszyć w drugiej podróży św. Pawłowi, już nie był przyjęty. Św. Paweł w swych listach nazywa go tylko Markiem. (Coloss. IV, 10; Philem. v. 24; II Tim. IV, 11); św. Piotr Ap. (I Ep. V, 13) nazywa go „swym synem." Egzegeci przypuszczają, że św. Piotr nawrócił go do wiary chrześcijańskiej. Papiasz nazywa Jana Marka tłumaczem św. Piotra Ap. (Por. Eusebii, *H. E.*, III, 30). Niektórzy krytycy odróżniają Jana Marka, o którym mowa w Dz. Ap. i u św. Pawła, od tego o którym wspomina św. Piotr. (Por. *Theologische Studien und Kritiken. Noch ein Wort über das Zeugniss des Papias für unser Marcusevangelium*, 1843, p. 423—429).

7. Jan — ojciec św. Piotra Ap. (Joan. XXI, 15, 17). Nazywany też był Jona. Joan. I, 23; Matt. XVI, 17.

8. Jan — potomek Aarona, członek sanhedrynu, był on jednym z sędziów, przed których wezwano śś. Piotra i Jana Ap., gdy ci w przedsionku świątyni uleczyli chromego. (Act. Ap. IV, 6).

X. R. J.

Jan z Agnani (de Anania) 1) kanonista, uczył prawa w Bolonii, po śmierci żony wstąpił do stanu duchown. † 1457 r. Pisał też komentarze do dekretałów.—**2**) Starszy tegoż nazwiska krdł, jako legat Aleksandra III rzucił klątwę na Fryderyka I i jego antipża 27 lut. 1160 r. (Por. Hergenröther, *Historya*

Kła katol. wyd. „Bibl. dz. chrześć.“ t. VI, str. 212 i nast.).

Jan Albert Waza kard. bp. krakowski, był synem króla Zygmunta III, ur. w r. 1612 w Warszawie, został bpem warmińskim już w r. 1621. Dyecezyą rządził podczas jego małoletności bp. Michał Działyński. W r. 1632 obrany bpem krakowskim, następnie został kardłem. † w Padwie w r. 1634 jadąc do Rzymu. Pochowany w grobach na Wawelu pod kaplicą Wazów. (Por. Bartoszewicz, *Królewicze biskupi.* 1851; Łętowski, *Katalog bpów.* Kraków 1852).

Jan d'André (Joannes Andreae) sławny prawnik włoski, ur. w Mugello, † w Bolonii w r. 1348, gdzie był w ciągu 45 lat profesorem. Dla wysokiej wiedzy nazywano go „fons et tuba juris,“ a także „a S. Hieronymo“ ponieważ był wielbicielem i wiernym naśladowcą św. Hieronima. Zostawił uczone komentarze na prawo kanoniczne, z których celniejsze są: *Commentaria in Decretales et Sextum.* Romae 1476, in fol.; *De Sponsalibus et matrimonio.* Parisiis 1489; *De Consanguineitate.* Basileae 1517—tłumaczone na różne języki; *Quaestiones mercuriales etc.*, i w in. (Glaire, *Dictionnaire*, I, 8-o; *Catalogus auctorum.* 1900, 8-o).

Jan ab Anuntiatione, karm. bosy, ur. w Oviedo w Hiszpanii, † w Salamance jako generał Zakonu w r. 1701. Podziwiany przez współczesnych dla głębokiej nauki, trzeźwości sądu i łatwości stylu. Dzieła J-a odznaczają się jasnością wykładu. Napisał: *Cursus theologicus Salmanticensis.* 4 tomy in folio—streszczenie; *Promptuarium Carmelitarum.* Matriti 1669, 2 vol. in 4-o; *Upomnienia* dla swoich zakonników. Madryt 1698, in 4-o, po hiszpańsku; *Dwa listy okólne* do swej kongregacyi i do zakonnic. Tamże 1697 i 1699; *Cursus philosophicus* collegii Complutensis etc. Lugduni, 4 vol. in 4-o. (Por. Glaire, *Diction.* I, 1130; Lucius, *Bibliotheca Carmelitana.* t. I, k. 729; Daniel, *Manuel des Sciences.* 1903, str. 482).

Jan Antonius a S. Georgio, krdł, ur. w Piazenzy, wykładał w Tixino i Pawii prawo kan., w r. 1479 został bpem Aleksandryi, a r. 1493 krdłem † w Rzymie 1509 r. Jego pisma o Dekretałach świadczą według Schultego o rozległej znajomości prawa kan.

Jan-(Ἰωάννης; Wulg.: Joannes, zgreczony wyraz hebrajski, Yehohanan, lub skrócone Yohanan, Johanan, (Yehowa jest miłosierny), Apostoł i Ewangelista św.

Żywot. 1) Na podstawie Ksiąg ŚŚ. Now. Test. Jan był synem Zebedeusza (Mat. 4,21) i Salome (Marc. 15,40; 16,1; Mat. 27,56), młodszym bratem św. Jakóba Większego (ob.). Rodzina była dostatnią, ojciec bowiem rodziny, choć prosty rybak, posiadał własne łodzie i najmował robotników (Marc. 1,20); matka zaś Jana należała do świętych niewiast, które towarzyszyły Jezusowi w Galilei (Marc. 15, 40. 41; Luc. 8,3). Jak inni Apostołowie (z wyjątkiem Judasza), tak i Jan pochodził z Galilei, prawdopodobnie z Betsaidy. Pierwotnie należał do uczniów św. Jana Chrzciciela; a gdy ten wskazał na Jezusa przechodzącego i rzekł: „Oto Baranek Boży“, Jan wraz z Andrzejem poszli za Zbawicielem (Jan 1, 35—40). W ciągu kilku miesięcy nieodstępnie towarzyszył Chrystusowi, był obecny podczas godów w Kanie Galilejskiej, potem poszedł wraz z Mistrzem na święto Paschy do Jerozolimy i wraz z Nim powrócił do Galilei przez Samaryę. Oddał się znowu swym zwykłym zajęciom rybackim nad morzem Galilejskiem, aż wreszcie powołał go na stałe Jezus wraz z innymi apostołami, mianowicie: Piotrem, Andrzejem i Jakóbem, bratem starszym (Mat. 4, 18—22; Mar. 1, 16-20; Luc. 5, 3—11); wybrał go na apostoła. W spisie apostołów zajmuje już to drugie z rzędu miejsce (Act. 1, 13), już też trzecie (Marc. 3, 17), lub czwarte (Mat. 10, 3; Luc. 6, 14); wraz z Piotrem i Jakóbem bratem należał do owej trójcy uprzywiliowanej, która z wyłączeniem innych apostołów była świadkiem największych cudów i wydarzeń: wskrzeszenia córki Jaira (Marc. 5, 37), przemienienia Pańskiego (Mat. 17, 1; Marc. 9, 1; Luc. 9, 28) agonii Jezusa w ogrodzie Oliwnym (Mat. 26, 37; Marc. 14, 33; Luc. 22, 39). Jan był jednym z czterech uczniów, którzy pytali się Chrystusa o

znaki zburzenia świątyni Jerozolimskiej i o końcu świata (Marc. 12, 3). W przeddzień ostatniej Paschy Jan wraz z Piotrem zajął się przygotowaniem na święta (Luc. 22, 8). Ogólnie to jest przyjęte, że autor IV-ej Ewangelii, miał na myśli Jana, gdy wspominał o „uczniu, którego umiłował Jezus". Zatem to on spoczywał na piersiach Zbawiciela podczas ostatniej Wieczerzy i pytał się Go o imię zdrajcy (Jan 13, 23 — 26). Gdy Samarytanie nie zezwolili Jezusowi przejść przez ich miasta, dwaj synowie Zebedeuszowi wyrazili pragnienie, aby ogień z nieba spadł na owe miasta, za co ich Chrystus zgromił (Luc. 9,51—56). Sądzą, że z powodu ognistego charakteru dwóch tych braci, wyrażonego przy tej okoliczności, Jezus nadał im przydomek „Boanerges", „synowie gromu" (Marc. 3, 17). Jan zabronił pewnemu człowiekowi, wyrzucać czarty w imię Jezusowe, a to z tego powodu, że ów izraelita nie należał do grona Apostołów (Luc. 9, 49). Matka synów Zebedeuszowych prosi dla nich o pierwsze miejsce w Królestwie Chrystusowem, Jezus podaje im kielich boleści (Mat. 20,20-23; Marc. 10, 35—41). W chwili pochwycenia Jezusa przez zbirów w ogrodzie oliwnym Jan wraz z innymi Apostołami ratuje się ucieczką, rychło jednak wraz z Piotrem dąży zdala za kohortą, wiodącą Zbawiciela, wchodzi do domu Kaifasza, któremu był znany, nie wiadomo jednak z jakich okoliczności (Jan 18, 13). Znalazł się pod krzyżem Chrystusa, który powierzył mu opiekę nad Matką Swoją (Jan 19, 26). Rankiem zaś w dniu Zmartwychwstania, gdy Marya Magdalena przyniosła wieść, że grób jest pusty, Jan biegnąc do grobu, wyprzedził Piotra, przyszedł pierwszy na miejsce, ujrzał prześcieradła złożone i uwierzył, że Chrystus zmartwychwstał (Jan 20, 2—8). Gdy zaś Jezus ukazał się Apostołom, zajętym połowem ryb na morzu Galilejskiem, Jan pierwszy Go poznał i dał znać Piotrowi (Jan 21,7); Zbawiciel wtedy zapowiedział Piotrowi, jaką śmiercią miał on umrzeć; na zapytanie zaś księcia Apostołów Jezus nie objawił, jaki rodzaj rodzaj śmierci miał spotkać ucznia umiłowanego. Później chrześcijanie wytłumaczyli sobie słowa Pańskie w tym sensie, że Jan nie umrze, dla tego też Apostoł, przy końcu swej Ewangelii, czuł się w obowiązku wytłumaczyć, że nie ta była myśl Zbawiciela (Jan 21, 20—23). Po wniebowstąpieniu Pańskiem Jan przez czas jakiś pozostawał w Jerozolimie wraz z innymi Apostołami (Act. 1, 13). Towarzyszył Piotrowi do świątyni i był świadkiem uzdrowienia chromego u bramy „ozdobnej", rzesza poszła za nimi do przedsionka Salomonowego i tu obydwóch schwytała straż arcykapłańska i wtrąciła do więzienia. Nazajutrz stanęli wobec Sanhedrynu, który ich wypuścił na wolność z zastrzeżeniem, aby nie opowiadali o Jezusie Nazareńskim (Act 4, 1—21). Jan, jako i reszta Apostołów ponosił prześladowania ze strony kapłanów żydowskich, i uległ karze chłosty (Act. 5, 17—33), pomimo tego w dalszym ciągu opowiadał Jezusa Chrystusa. (Act. 5, 40—42). Brał udział przy wyborze dyakonów (Act. 6, 2) i pozostawał w Jerozolimie po prześladowaniu, które nastąpiło po męczeńskiej śmierci św. Szczepana (Act. 8, 1). Wysłano go wraz z Piotrem do Samaryi, dla udzielenia Ducha św., świeżo nawróconym (Act. 8,14—17). Kiedy w trzy lata potem św. Paweł przybył do Jerozolimy (Gal. 1, 18, 19) nie zastał tam Jana, który prawdopodobnie odbywał wtedy swą podróż apostolską.

Prześladowanie zatem Heroda Agrypy, które sprowadziło śmierć na Jakóba, brata Janowego, a Piotra do więzienia wtrąciło, oszczędziło Jana, wtedy nieobecnego (Act. 13, 1 — 3). Powrócił do miasta świętego, gdy r. 51, czy 52-go odbył się pierwszy sobór jerozolimski. Paweł (Gal. 2, 9) wymienia go wraz z Piotrem i Jakóbem Mniejszym, jako tych, którzy stanowili „kolumny" Kościoła. Podczas ostatniego więc pobytu w Jerozolimie Apła narodów przyjmował go tylko Jakób Mniejszy (Act. 21, 18). Apokalipsa, dzieło Ewangelisty Jana, poucza nas, że autor jej został zesłany na wyspę Patmos, a to z powodu słowa Bożego i świadectwa składanego Jezusowi. Jednej niedzieli otrzymał Apostoł „Objawienie Jezusa Chrystusa". Rozpoczyna je od listów do siedmiu kościołów Azyi Mniejszej (Apoc. 1, 9—11), które Jan św. znał i nad którymi miał władzę. Trzy zaś Listy, Jemu przypisywane, nie zawierają żadnych wskazówek co do jego osoby.

2) Na podstawie podania.

Wszyscy starożytni pisarze kościelni jednomyślnie twierdzą, że św. Jan w epoce, którą trudno bliżej określić, ale która była późniejszą w stosunku do chwili śmierci śś. Piotra i Pawła, a wcześniejsza od zniszczenia Jerozolimy przez Rzymian, osiadł na stałe w Efezie i że tu żył do późnej starości, rozciągając swą władzę na kościoły Azyi prokonsularnej. Tu miał on napisać Apokalipsę, czwartą Ewangelię, oraz trzy Listy, które noszą jego imię. Tradycya ta jest niezależna od świadectwa samej Apokalipsy, oraz sprawdzianów apostolskiego pochodzenia tej księgi. Św. Ireneusz (*Contra haer.* III, 3, n. 4, col. 853–855) opowiada o tem, że św. Jan spotkał się z Ceryntem w łaźniach korynckich i nadmienia, że kościół w Koryncie założył Paweł, a rządził nim Jan aż do czasów Trajana; Ireneusz zaś jest świadkiem tradycyi apostolskiej. W liście do Floryna, przyjaciela od lat młodzieńczych, który dał się uwieść przez gnostyków, wykłada on naukę „starszych“, którzy byli uczniami Apostołów, nadto przywodzi nauczanie Polikarpa, pozostającego w stosunkach blizkich z Janem, orazz innymi uczniami Pańskimi (Euzebiusz, *H. E.*, V, 20; t. XX, col. 485). Świadectwa Ireneusza co do pobytu Jana w Efezie posiadają wszelką powagę prawdomówności, choć obalić je usiłowali: M. Harnack (*Die Chronologie d. altchr. Literat. bis Eusebius* t. I, Leipz. 1897 p. 320—381), oraz M. Jean Réville (*Le quatrième Evang.* Paris 1901, p. 9—18). Por. Labourt (*De la valeur du témoignage de S. Irénée dans la question johannine dans la „Revue biblique“* t. VII, 1898, p. 59—73); A. Camerlynck (*De quarti Evangelii auctore dissertatio*, Louvain, 1899, p. 128 — 138), ks. dr. Kaczmarczyk, (*Ireneusz z Lugdunu i nasze ewangelie*, Kraków, 1901). Biskup lyoński pisał do papieża Wiktora, że jego poprzednik Anicet nie mógł przekonać Polikarpa, który przestawał z Janem, uczniem Pana naszego, oraz z innymi Apostołami, aby przyjął zwyczaje rzymskie, odnośnie do obchodu święta Paschy (Euzebiusz, *H. E.*, V, 24; t. XX, col. 508). A kilka stron wyżej Euzebiusz cytuje list Polikarpa, biskupa efeskiego, do tego samego papieża, gdzie wspomina o dwóch światłach Azyi, t. j. o Apostole Filipie i Janie, który spoczywał na łonie Pańskiem, był kapłanem, nosił tyarę, umarł w Efezie. By odrzucić świadectwo Polikarpa, głoszono, że on pomieszał Filipa apostoła z Filipem dyakonem, oraz, że św. Janowi przypisał godność najwyższego kapłana żydowskiego. Pomieszanie dwóch Filipów wytłumaczyć można tem, że biskup efeski pisze o tradycyach z Hierapolis; pomyłka ta nie może nadwyrężyć świadectwa jego odnośnie do podań przechowywanych w jego własnym kościele co do osoby świętego Jana. Jeżeli mu przypisuje godność najwyższą w kapłaństwie, nie może mieć na myśli żydowskiego kapłaństwa, bo Jan nie pochodził ani z pokolenia Lewi, ani z rodu Aarona,—lecz kapłaństwo chrześcijańskie, jak to zrozumiał św. Hieronim (*De viris illustr.* 45; t. XXIII, col. 659). Apolloniusz w piśmie przeciwko montanistom wspomina, że Jan, autor Apokalipsy, wskrzesił umarłego w Efezie (Euzebiusz, *H. E.*, V, 18, t. XX, col. 480), Klemens Aleksandryjski (*Quis dives salvetur*, 42; t. IX, col. 648) opisuje że Jan Apostoł, po swem wygnaniu na wyspę Patmos, rządził kościołami w Azyi i sprowadził na dobrą drogę pewnego młodzieńca, którego był poprzednio nawrócił, a który potem stanął na czele rozbójników. Przywodząc to świadectwo, jak również wspomniane wyżej św. Ireneusza, Euzebiusz (*H. E.* III, 23) uznaje za rzecz pewną, że Jan Apostoł i Ewangelista przebywał w Azyi. Św. Justyn (*Dialog. cum Tryph.* 81; tom VI, col. 669), prowadząc dysputę w Efezie, twierdzi, że Jan Apostoł Chrystusów w Efezie napisał Apokalipsę.

To podanie tak starożytne, poparte tyloma dowodami, odrzucają niektórzy krytycy, którzy, ażeby zaprzeczyć pochodzenia apostolskiego dziełom św. Jana, utrzymując, że podanie kościelne pomieszało Jana Apostoła, który nigdy nie mieszkał, ani nie umarł w Azyi, oraz „J a n a P r e z b y t e r a“, autora dzieł Janowych. Według Harnacka (*Die Chronologie*, t. I, p. 678—680):

J a n P r e z b y t e r był palestyńczykiem, żydem helenistą, uczniem Pańskim, ale w szerszem znaczeniu. Bousset (*Die Offenbarung Johannis* Goetting. 1896, p. 48—51) twierdzi, że Jan, który rozciągał swą władzę nad kościołami Azyi Mniejsze,j był jedynie Jan

prezbyter. Pomieszanie tych dwóch postaci miało istnieć już za św. Justyna i św. Ireneusza. Lecz zdanie to o tyle mniej ma prawdopodobieństwa, że pomieszanie owo musiałoby powstać między rokiem 100-ym, a 130-ym, w tem samem środowisku, w którem według wszystkich świadków tradycyi II-go w. miał przemieszkiwać św. Jan Apostoł. Nadto istnienie jakiegoś Jana Prezbytera innego niż św. Jana Ap. nie jest pewne, ani ustalone. Pisarze azyatyccy nic nie wiedzą o Janie Prezbyterze. Nie zna go i Dyonizy Aleksandryjczyk, choć Corluy twierdzi przeciwnie (t. I, col. 743). Mówi bowiem Dyonizy o jakim, Janie, zwykłym imienniku Apostoła, w którego istnienie wierzy, przypisując mu autorstwo Apokalipsy. Dodaje, że „mówią", iż w Efezie istniały dwa grobowce wzniesione dla dwóch osobistości, noszących imię Jan (Euzebiusz *H. E.* VII, 25, t. XX, col. 677—701). Te plotki nie miały w rzeczy samej żadnej podstawy, bo w Efezie istniał jeden tylko grobowiec i to św. Jana Apostoła. Jedynie tylko Euzebiusz Cezarejski (*H. E.* III, 39) uznaje istnienie Jana Prezbytera, co twierdzi na podstawie pisma Papiasza. Biskup ten z Hierapolis wspomina, że gdy napotkał kogo, kto przebywał ze „starszymi", ciekawie go wypytywał, aby wiedzieć, co mówili czego uczyli: Andrzej, Piotr, Filip, Tomasz, Jakób, Jan, Mateusz, oraz inni uczniowie Pańscy; aby wiedzieć, co mówił Arystyon (Aristion) i Jan Prezbyter, uczeń Pański. Euzebiusz zwraca uwagę, że imię Jana spotyka się dwa razy między temi świadectwami. Po raz pierwszy znajdujemy je między imionami Apostołów i w tem miejscu oznacza ono Jana Ewangelistę; w drugiem zaś miejscu napotykamy je po za spisem Apostołów obok Arystyona; tu oznacza ono Jana Prezbytera. Historycy i krytycy podejmowali usilne usiłowania, aby wytłumaczyć słowa Papiasza. Opuściwszy te wywody, zaznaczyć możemy, że Euzebiusz na podstawie tych słów wyprowadził istnienie dwóch Janów: Ewangelisty i Prezbytera, których grobowce, jak mniema, istniały w Efezie. Lecz sądzić można, że wykładnia słów Papiaszowych, uczyniona przez Euzebiusza, jest błędna. Owi „starsi", o których mówi Papiasz, są to Apostołowie Uczniowie Pańscy a Papiasz pisze, że stykał się bezpośrednio z niektórymi. Jeżeli Jana wspomina dwa razy, najprzód między Apostołami, których słowa Papiasz zbierał z ust tych, co ich kiedyś byli słuchali; a potem obok Arystyona), jako ucznia bezpośredniego Chrystusowego; — dla tego to czyni, że on, biskup z Hierapolisu, bywał jego słuchaczem, jak świadczy o tem św. Ireneusz (*Contra haer.* V, 33, n. 4; t. VII, col. 1214), oraz sam Euzebiusz (*Chron.* t.XIX, col. 551).

Jeżeli biskup Cezarejski z urywku dzieła Papiaszowego wyprowadza istnienie jakiegoś Jana Prezbytera, to sam sobie przeczy, poszukuje bowiem osoby autora Apokalipsy i zamiast dowieść, że nią był św. Jan Ewangelista, osobistość pewna i stwierdzona, szuka urojonej jakiejś na podstawie błędnego rozumienia słów Papiaszowych. Wreszcie Andrzej Cezarejczyk, Anastazy Synaita, Maksym Wyznawcy, a być może i Jerzy Hamartolos, którzy mieli w ręku dzieło Papiasza, jednozgodnie świadczą, że Jan Efeski był Janem Apostołem.

Istnienie więc Jana Prezbytera jest bardzo zagadkowe i można przypuścić, że jest to osobistość zmyślona, wytworzona w III-im i IV-ym w. na podkładzie sporów o autorze Apokalipsy. Lecz choćbyśmy i uznali jej rzeczywistość, świadectwa św. Justyna, św. Ireneusza, oraz im współczesnych zachowują swą powagę i stwierdzają, że św. Jan Apostoł przebywał w Azyi i nie godzi się na podstawie niejasnych słów Papiaszowych, przypisywać Janowi Prezbytorowi przeważną działalność i wpływy na sprawy kościelne w Azyi Mniejszej, oraz sądzić, że cała starożytność kościelna grubo się pomyliła w zagadnieniu tak doniosłego znaczenia. Wreszcie nikt nie przywiązuje żadnej wagi *Konstytucyom Apostolskim* (VII, 46), według których Jan Prezbyter po Janie Apostole wstąpił na stolicę Efeską.

Przeciwko pobytowi Jana Ap. w Efezie podnoszą ten zarzut, że św. Ignacy Męcz. nie wspomina o tem w żadnym ze swych listów wystosowanych do kościołów w Azyi Mniejszej, a co dziwniejsza, że nawet w liście do Efezów. Milczenie owo, które tak dobrze zdaje się zwracać przeciw św. Janowi Apostołowi jak również i Janowi Prezbyterowi doskonale wytłumaczył Lighfoot (*Apostolic. Fathers* t. II, 63). Bp. Antyocheński, wie-

dziony na męczeństwo pisze tylko o św. Pawle, który, jako i on, w drodze do Rzymu przechodził przez Azyę. Analogia i podobieństwo okoliczności, w których się znajdowali: Ignacy i Paweł, naprowadziła autora na wzmiankę o Pawle, nie zaś o Janie; milczenie więc o nim niczego nie dowodzi przeciwko pobytowi Jana w Efezie.

Nie ma również żadnej powagi rękopism Coislinianus, pochodzący z wieku X-go, zawierający Kronikę Jerzego Harmatolosa, autora z wieku IX-go. Tekst ten zawiera wyciąg z dzieła Papiasza, według którego Jan Teolog i brat jego Jakób byli zabici przez Żydów. Cytata jeżeli jest rzeczywista, uległa widocznym skażeniom i krytycy na rozmaity sposób ją poprawiają, co wyłącza zupełnie w tem miejscu osobę Jana Ap., oraz rodzaj jego śmierci (C. de Boor, *Neue Fragmente des Papias, Hegesippus u. Pierius* w „*Texte u. Untersuch.*“ V, Band. 2, Leipz. 1888; Funk, *Opera Patrum apost.*, t II, Tubing. 1881). Lecz choćbyśmy przyjęli tekst ten, za nienaruszony, to jako o wiele późniejszy nie może zbyt zaważyć na szali wobec starożytnego podania. (A. Camerlynck, *De quarti evang. auctore* p. 52—72; Zahn, *Forschungen*, Leipz. 1900, VI, p. 112—217).

Po stwierdzeniu więc pobytu Jana w Efezie, pozostały do zaznaczenia niektóre szczegóły jego życia. Przedewszystkiem wspomnieć tu należy męczeństwo jego w Rzymie, że został wrzucony do naczynia wrzącego oleju, a potem zesłany na wyspę Patmos. Tertulian (*De praescrip.* 36) pisze o tem, ale czasu nie określa; na nim opiera się św. Hieronim (*C. Jovin*, I, 26), który nadto (*In Mat.*, 20, 23) powtarza to według dziejów kościelnych *De viris ill.*, 9.). Ponieważ zdarzenie to znajduje się opisane również w apokryficznych Dziejach św. Jana (M. Corssen (*Monarchianische Prolog z. d. vier. Evangelien* w „*Texte u. Untersuch.*“ XV, I Band) stara się dowieść, że ono nie ma innej podstawy historycznej, tylko Dzieje Leucyusza; lecz wniosek taki jest mocno naciągnięty. Kościół uznał rzeczywistość męczeństwa św. Jana w Rzymie i obchodzi jego pamiątkę 6 maja uroczystością św. Jana przed Bramą Łacińską zwaną (ante portam latinam). Podanie głosi, że na Patmos Jan św. ułożył Apokalipsę. Rządy wtedy sprawował Domicyan, jak podaje o tem św. Ireneusz (*Contra haer.* V, 30, n. 3) Wiktoryn Petawijski (*In Apoc.* X, 11; XVII, 10) św. Hieronim (loc. cit.) Euzebiusz (H. E. III, 18); a w innem miejscu ten ostatni (*Chronic.* II) zesłanie św. Jana na Patmos określa na rok 14-y Domicyana. Św. Epifaniusz (*Haer.* LI, n. 12, 33), u. twierdzi, że Apostoł opuścił Patmos za cesarza Klaudyusza; świadectwa jego odnośnie do chronologii niepewne, a nawet często błędne, nie mogą przeciwważyć twierdzeniom Ojców, bliższych omawianym wydarzeniom i po większej części lepiej obznajmionych (*Revue bibl.* IX, 1900).

Gdy Nerwa obdarzał wolnością wszystkich więźniów i zesłańców, skazanych przez swego poprzednika, św. Jan powrócił do Efezu i podjął swe posłannictwo apostolskie. Pisze o tem Euzebiusz, powołując się na powagę Ireneusza i Klemensa Aleksandryjskiego, i od tego ostatniego zapożycza opowiadanie o młodzieńcu, który po swem nawróceniu stanął na czele bandy zbójców a po ojcowsku został sprowadzony z powrotem na dobrą drogę przez św. Jana. Potem Apostoł napisał swą Ewangelię i Listy w okresie czasu, który niżej podajemy. Tradycya przechowała pewne szczegóły, tyczące się ostatnich lat życia świętego. Już wspominaliśmy o spotkaniu się jego z Ceryntem w kąpielach publicznych (Ireneusz, *C. haer.* III, 3, n. 4; Euzebiusz, *H. E.* IV, 14). Kassyan (*Collat.* XXIV, 21) zaś wspomina, że Św. Starzec bawił się dla rozrywki z oswojoną kuropatwą. Wreszcie św. Hieronim (*In Gal.* VI, 10) podaje, że w zgromadzeniu religijnem, dokąd uczniowie nosić go musieli, powtarzał wciąż te tylko słowa: „synaczkowie moi miłujcie się nawzajem“. Otoczenie jego pytało się, dla czego wciąż to samo powtarza. On odpowiedział: „ponieważ to jest przykazanie Pańskie i kto je zachowuje, czyni dosyć“. Ojcowie dodają, że Jan pozostał dziewicą i dla tego Jezus, okazując mu szczególniejszą miłość, powierzył mu Swą Matkę. O dziewictwie jego wspomina św. Hieronim (*Epist. CXXVII, ad Princip.* 5; *C. Jovin.* I, 26; *in* Is. LVI, 5); św. Augustyn (*In Joan tract.*, CXXIV, 8; *De bono conj.* 21; *C. Faust. manich*, XXX, 4).

Corssen (*Monarch. Prolog.* p. 78—79, 83—86) twierdzi, że tradycya ta ma swe źródło w Dziejach apokryficznych św. Jana. Jeżeli niektóre świadectwa stamtąd pochodzą, to jednak tego nie można powiedzieć o wszystkich. Leucyusz mógł zamieścić w swem dziele podanie starsze, już przed nim istniejące. Ojcowie nie głoszą dziewictwa Janowego, jako fakt pewny, jest on jednakże bardzo prawdopodobny.

Apostoł doszedł do głębokiej starości żył jeszcze za rządów Trajana. Um. w 68 lat po męce Pańskiej (S. Ireneusz, *C. haer.* II, 22 n. 5; III, 3; Euzebiusz, *H. E.* III, 23). Pochowano go w Efezie, jak świadczy Polykrates, biskup tego miasta, wspomniany u Euzebiusza (*H.E.* III, 31). Grób jego stał się sławny; nad nim wzniesiono w późniejszych czasach kościół, poświęcony Apostołowi, nazwany *Apostolicon*. Podanie, oparte na Dziejach apokryficznych św. Jana, dodaje, że starzec, czując zbliżający się koniec życia, polecił sobie grób wykopać, pożegnał uczniów i położył się w grobie, gdyby na łożu; że zasnął tylko, nie umarł. Augustyn (*In. Joan. tract. CXXIV*) pisze, iż spostrzegano, że ziemia na grobie lekko się porusza pod oddechem śpiącego w nim Apostoła

Inni Ojcowie, jak Ambroży i Hieronim, sądzą, że Jan umarł w rzeczy samej, ale że po pogrzebie ciało jego znikło, jak poprzednio Przenajśw. Maryi Panny i zostało wzięte do nieba; św. Piotr Damian nazywa to podanie z d a n i e m p o b o ż n e m. Koptowie obchodzą wniebowzięcie św. Jana 29 września. To pewna, że relikwii jego ciała nie było i niemasz dotąd, są tylko z jego szat i z grobu. Uczniami jego byli: św. Polikarp, bp. Smyrny, św. Ignacy Antyocheński, św. Papiasz hierapolitański oraz inni. Jan, jako symbol, posiada orła (ob. niżej). Ojcowie nadali mu zaszczytny przydomek: T e o l o g a.

Tam, gdzie rozciągał się Efez, miejsce zamieszkania św. Jana, obecnie istnieje nędzna wioska, nosząca miano: A y a s s u l u k. (Por. Le Camus, *Les sept Eglises de l'Ap.* Paris 1886; Tillemont, *Mémoires p. servir à l'hist. ecclés.*, Paris 1701; Trench, *The life a. charac. of St. John*, London, 1850; Baunard, *L'apôtre s. Jean*, Paris 1883; Macdonald, *The life a. writings*, London 1877; Farrar, *Early days of christ.* London 1884; *Dictonairy of t. Bible*, Smith, London, 1893, t. I, p. II, str. 1731—1739; *Realencykl. für protest. Theol.* Leipzig 1900; Vigouroux, *Dictionnaire d. l. Bible*, Fasc. XIX: *Jean*, p. 1159 — 1166; Nowodworski, *Encykl. Kośc.* t. VIII, art. Jan Apostoł.

Jana Ewangelia.

I. A u t e n t y c z n o ś ć. Nagłówek Εὐαγγέλιον κατὰ Ἰωάννην, *Evangelium secundum Joannem*, jest starożytny i świadczy o starożytnem przekonaniu Kościoła co do pochodzenia apostolskiego tej Księgi. (ob. E w a n g e l i e k a n o n i c z n e). Starożytność cała z wyjątkiem Alogów sądziła i twierdziła, że czwarta Ewangelia kanoniczna jest dziełem ś. Jana, ucznia, którego miłował Jezus. Dopiero w XVIII-ym w. pierwsze wątpliwości i zarzuty przeciw temu pewnikowi podjął Evanson (*The dissonance of the four gen. rec. evang. 1792*). Bretschneider zaś (*Probabilia de Evangelii et Epist. Joan. indole* 1820) przytoczył nowe zarzuty. Szkoła Tubińska widziała w niej dzieło stronnicze, późniejsze bez żadnej wartości naukowej. Najnowsi krytycy uważają czwartą Ewangelię za dzieło historyczne o Jezusie Chrystusie, lecz przypisują autorstwo Janowi Prezbyterowi, który miał mieszkać przy końcu w. I-go i na początku—II-go naszej ery w Efezie. (Delff, *Das Vierte Evang.*, 1890; Bousset, *Die Offenb. Johannis*, Goett, 1896, p. 36—51; Harnack, *Die Chronologie d. altchr. Lit.* I, Leipzig 1897). O historyi tych zagadnień patrz Luthardt (*Der johann., Urspr. d. Viert. Evangel.*, Leipz. 1874); Camerlynck (*De quarti Evang. auct.*, p. 1—14).

Moderniści w IV Ewang. upatrują tylko mistyczną kontemplacyę na tematy Ewangeliczne, oraz rozmyślania teologiczne; jednakże autorstwa jej nie zaprzeczają Janowi Apostołowi, ale widzą w nim nie świadka Chrystusowego, lecz tylko wybitnego świadka życia chrześcijańskiego, czyli żywota Chrystusowego w Kościele z końca w. I-go. (Por. *Syllabus Piusa X go* § 16—17; Dr. A. Michelitsch, *Syllabus* Graz, 1908, p. 145—153).

Wykażemy, że opowiadanie IV-ej Ewangelii o życiu Chrystusa Pana jest autentyczne, a pochodzi nie od Jana Prezbytera, lecz od św. Jana Apostoła.

1. Świadectwa o Pismach Janowych. Przypisywane powszechnie Janowi Ap. dzieła: Listy, Ewangelia i Apokalipsa były mu zaprzeczane przez racyonalistów. Harnack (Chronologie, t. I, p. 675) nie uznaje, aby jeden i ten sam pisarz był autorem Ewang. oraz Apokalipsy; a to na tej podstawie, że autor Apok. nazywa siebie Janem; na piśmie utrwala objawienia, które otrzymał w Azyi Mn., gdzie wśród siedmiu kościołów, do których się zwraca w Apokalipsie, pełni swą władzę. Imię samo wystarcza, aby poprzeć jego dzieło, a jest ono tak znane powszechnie, że nie potrzeba żadnego do niego przydomka i określenia. Odpowiadamy: Jan nie nazwał się Apostołem, ale już autorowie II-go w. wyraźnie go tak mianują, a nie mówią nic o Janie Prezbyterze. Alogowie, oraz kapłan rzymski Kajusz, którzy przeczą pochodzenia apostolskiego Apokalipsie, przypisując ją Ceryntowi, nie wiedzieli nic o Janie Prezbyterze. Dyonyzyusz Aleksandryjski pisze o jakimś Janie w ogóle, który był świadkiem czynów Jezusowych. Sam tylko Euzebiusz Cezarejski przypuszcza, że Apokalipsę napisać mógł Jan prezbyter, o którym według swego pojęcia miał się doczytać w dziele Papiasza. Autorem Apokalipsy jest zatem św. Jan Ap., jest on również autorem IV-ej Ewangelii, bo różnice tych dwóch dzieł nie są tak znaczne, aby nie mogły pochodzić od jednego autora. Istnieje również ścisły związek między Ewangelią, oraz Listami, przypisywanymi św. Janowi, że pierwszy z nich może stanowić jakoby list polecający dla Ewangelii. Autor IV-ej Ewangelii sam sobie oddaje świadectwo, a choć wyraźnie nie pisze, że jest Janem Apostołem, jednakże jasno widać z treści, że należał do koła Apostołów. Podaje siebie za świadka naocznego tego, co opisuje (Jan 1, 14; 19, 35), a wykończenie szczegółów, żywość i barwność obrazów poświadczają to jego twierdzenie.

W ustępie 19, 5 wcale nie uczyniono różnicy między autorem, a świadkiem naocznym, tu przywiedzionym, lecz raczej zaznaczono ich tożsamość. Perfectum, użyte w pierwszym członie, nie potwierdza wcale owego przypuszczenia; a znajduje się ono tu, jako napomnienie na całe życie przeszłe, apostolskie Ewangelisty. Ten bowiem zaświadcza o wypadku, o którym świadczył podczas swego nauczania ustnego. Nadto praesens, użyte w drugim członie, nie można inaczej zrozumieć, jak tylko, że świadek naoczny sam o tem pisze (Van Hoonacker, *Revue bibl.* IX, 1900, p. 230). Autor pozostawał z Chrystusem w związkach najbliższych, był obecny przy wypadkach, o których sam tylko pisze, był owym uczniem, „którego miłował Jezus“ (Jan 13, 23, 19, 26; 20, 2; 21, 7, 20), i to jest ten sam uczeń, który dał świadectwo temu, na co patrzał i który napisał IV-ą Ewangelię (Jan 21, 24). Z trzech uczniów wybranych, Piotra, Jakóba, Jana, ten ostatni tylko mógł napisać IV Ewangelię. Jakób bowiem brat jego, umarł w Palestynie na wiele lat wcześniej, zanim powstała ta Ewangelia (Act. 12, 2). Piotr nie mógł być tym uczniem ukochanym, który opisał wzmiankowane wypadki; gdyż dwie te osobistości występują często w opowiadaniu jednocześnie, a wyraźnie są odróżniane jedna od drugiej (Jan 13, 23, 24; 18, 15, 16; 20, 2; 21, 7, 20). Zatem był nim tylko Jan, syn Zebedeusza, brat Jakóba starszego. Cytuje siebie w dziele anonimowo: drugi uczeń (Jan 18, 15), nie nazywa się apostołem, ale też i Przesłańca Bożego nazywa stale Janem, nie dodając mu chwalebnego miana: „Chrzciciel“; bo rozumiał, iż nikt nie pomiesza Jana, syna Zacharyaszowego z osobą piszącego. Nie nazywa po imieniu ani matki swej, ani brata Jakóba. Dwaj bracia nazywani są tu „synami Zebedeuszowymi (Jan 21,2). (Por. Bacuez, *Manuel bibl.* 7-e edit., Paris 1891, t. III. p. 171—174; Fillion, *Evang. selon S. Jean*, Paris 1887, p. XXX—XXXII; Kaulen, *Einleitung i. d. h Schrift* 2-e edit. Frib.-en-Brizg. 1887, p. 435 — 436; Camerlynck, *De quarti Evang. auct.*, Bruges, 1900, p. 313—324).

2. Istnienie IV-ej Ewangelii na początku II-go w. Z napomknień, które znajdują się w dziełach autorów z II-go w., wynika, że IV-a Ewangelia była już wtedy napisana i znana. Podobieństwo, zachodzące między Διδαχὴ τῶν δώδεκα Ἀποστόλων, a IV-ą Ewangelią tyle tylko dowodzi, że obydwa te dzieła wspierają się na tych samych podstawach i zasadach, przekazywanych drogą ustnego podania; zestawienie listu św. Barnaby z naszą Ewan-

gelią nie daje również pewnych wyników; za to listy św. Ignacego Antyocheńskiego wskazują, że święty ten znał Ewangelię św. Jana. (Nie uznaje tego E. von der Goltz, *Ignatius v. Antiochien*; Leipzig 1894). I tak Jan 8, 29 cytowany *Ad Magn.* 8, 2; Jan 6, 27 = *Ad Rom.* 8, 3; Jan 3, 8 = *Ad Philad.* 7, 1. Papiasz, który cytował 1-y List św. Jana (u Euzebiusza *H. E.* III, 39) nie mógł nie znać Ewangelii; bo jeżeli słowa „starszych", przywiedzione przez św. Ireneusza (*Contra haer.* V, 26, n. 2) pochodziły od Papiasza, jak sądzi wielu krytyków, to biskup z Hierapolisu posługiwał się IV-ą Ewangelią, mianowicie cytuje w nich Jana 14, 2. Bazylides heretyk przywodził ją, jak również jego uczniowie (*Philosophumena*, VII, 20 — 27); *Pastor* Hermasa wykazuje wiele podobieństw z Ewangelią Jana; a II-gi list św. Klemensa zawiera aluzye do niej. Niemasz również wątpliwości, że ją znał św. Justyn: Jan 1, 18 = *Dial. cum Tryph.* 105; Jan 3, 4 = *Apol.* 1, 61; Jan, 6, 70 = *Dial.* 139. Nadto św. Justyn określał I-ą i IV-ą Ewangelię, dzieła Apostołów Mateusza i Jana, gdy wyraził się: *Memorialia Apostolorum*. Tacyan, uczeń Justyna, cytuje IV-ą Ewan. w dziele Διὰ τεσσάρων. Heretycy znali ją również, Marcyon ją odrzucał, Walentyn jej przypisywał swych eonów. Uczeń jego Herakleon napisał komentarz, o którym mówi Orygenes (*In Joan.* XIII, 59); posługiwali się nią również Ptolemeusz i Marek, inni uczniowie Walentyna (ob. Resch, *Aussercanon, Paralleltexte z. d. Evangel.* part. IV *Texte u. Unt.* t. X, 46, Leipz. 1896). Zatem IV-a Ewangelia znaną była za czasów Trajana, przedewszystkiem w Azyi Mniejszej.

To wystarcza, aby upadło zdanie Corssena (*Monarchian.* Prologe, p. 118 — 134), który sądzi, że Dzieje apokryficzne św. Jana, pochodzące według niego z roku 140-ego miały dać pobudkę do napisania IV-ej Ewangelii; bo stało się wręcz przeciwnie, na IV Ewangelii oparto owe Dzieje. *Actus Petri cum Simone*, które są dziełem tego samego autora, co Dzieje, zawierają wyrażenia Janowe (Zahn. *Geschichte d. Neutest. Kanons*, t. II, Leipz. 1892).

3. Podanie o Janowym początku IV-ej Ewangelii. Jest to rzeczą pewną, że przy końcu II-o w., chrześcijanie wogóle, nawet w Azyi Mn. przekonani byli iż IV Ewang. napisał św. Jan Apostoł w Efezie. Wyraźnie o tem świadczy św. Ireneusz, uczeń Polikarpa (*Contra haer.*, III, 1, n, 1). Św. Teofil Antyocheński *Ad Autolyc.* II, 22) cytuje prolog IV-ej Ewangelii, jako Ewangelię Jana. Urywek Muratorego, ułożony w Rzymie ok. r. 170, przypisuje IV-ą Ewang. św. Janowi. Klemens Aleksandryjski twierdzi, że Jan napisał swą Ewangelie na prośby przyjaciół i był ostatnim z Ewangelistów (Euzebius, *H. E.* VI, 14). Tertulian stawia, jako zasadę, że Ewangelię pisali Apostołowie, lub co najmniej uczniowie Apostolscy. Św. Cypryan cytuje IV-ą Ewangelię pod nagłówkiem *cata Joannem*, a rozumie tu Jana Apostoła.

W starożytności Kościoła jedni tylko Alogowie przeczyli wyraźnie początku apostolskiego IV-ej Ewangelii; jak pisze św. Ireneusz (*C. haer.* III, XI, 9), odrzucali oni wogóle wszystkie pisma św. Jana. Ewangelia IV-a według nich nie mogła pochodzić od Jana, bo nie posiada żadnej łączności z dziełami Apostołów, jest w sprzeczności z trzema pierwszemi Ewangeliami. Św. Epifaniusz odpowiedział im wyczerpująco (*Haer.* LI). Według św. Filastresa (*Haer.* LX) Alogowie IV-ą Ewangelię przypisywali Cerytowi. Przeciwnicy nowsi apostolskiego pochodzenia Ewang. nie uważają Cerynta za jej autora, napadają na tradycyę Kościoła, podającą, jako pewnik, autorstwo Jana. Szkoła Tubińska upatrywała zachowanie się Kościołów w Azyi Mn. w sporze o czas obchodzenia Paschy za niedające się pogodzić z autorstwem Jana co do IV-ej Ewangelii. Większa część biskupów usprawiedliwia swój zwyczaj obchodu Paschy powagą św. Jana, IV-a zaś Ewangelia wcale nie popiera zdania Kwarto-decymanów, gdyż podaje, że Jezus obchodził Paschę w przeddzień Paschy żydowskiej, zatem nie może być dziełem Janowem. Krytycy współcześni na bok odkładają owe zatargi paschalne przy badaniu pochodzenia IV-ej Ewang.; ta bowiem stoi po za owymi zatargami, a zdanie biskupów Azyi Mn. w tej sprawie nie może przemawiać przeciwko autorstwu św. Jana (Camerlynck, *De quarti Evang. auctore*, p. 14—17).

Inni krytycy, uznając za rzecz pewną

tradycyę z II-go w. o napisaniu w Efezie Ewangelii przez Jana, tłumaczą ją w ten sposób, że stała się pomyłka, mianowicie Jana Apła podstawiono zamiast samego imienia, Jana Prezbytera. Istnienie tego ostatniego nie jest uznane za pewne przez wszystkich krytyków. Euzebiusz, na którego świadectwie krytycy owi się wspierają, w rzeczonym ustępie dowodzi, że Jan Prezbyter napisał Apokalipsę, ale Ewangelię uważa on za dzieło Jana Apostoła. Miał pod ręką dzieło Papiasza, którego my nie posiadamy, a z którego czerpał dowody, jeżeli więc w niem znalazł świadectwa na stwierdzenie istnienia Jana prezbytera, to nie znalazł widać nic, coby mogło naruszyć pochodzenie aplskie IV-ej Ewang. Podstawienie Apostoła na miejsce Prezbytera Jana, jeżeliby było w rzeczy samej, musiałoby być wcześniejsze przed św. Justynem, który wyraźnie Apokalipsę przypisuje Janowi Apostołowi (*Dial. c. Tryph.*, 81). Jeżeli Justyn napisał swój Dyalog między rokiem 155-ym a 160-ym, to nawrócił się na wiarę chrześcijańską w Efezie w r. 130-ym. Świadectwo jego na rzecz autorstwa Jana Apostoła pochodzi z czasów jego nawrócenia i wyraża zdanie Kościoła Efeskiego, t. j. tego Kościoła, którym Apostoł rządził aż do późnej swej starości. Zatem zamiana owych dwóch Janów powstać musiała w samym Efezie przed r. 130, w krótkim przeciągu czasu, który upłynął między śmiercią Jana, a nawróceniem się św. Justyna. Taki wniosek, niepoparty żadnym dowodem, jest tylko czystem przypuszczeniem i to wcale nieprawdopodobnem. Ze św. Ireneuszem (*C. haer.* III, III, 4) uważamy Kościół Efeski za spadkobiercę i stróża podań apostolskich i wraz z nim widzimy w św. Janie autora IV-ej Ewang.

II. Nienaruszalność (integras). Cała treść i zawartość obecna IV-ej Ewang., pochodzi od autora. Krytycy, uznając ją za dzieło Janowe, wyłączają z niej trzy ustępy odmawiają im autentyczności.

1) Anioł przy sadzawce Betsaidy (Jan 5, 3b i 4). Ostatnie słowa wiersza III-go; „którzy czekali poruszenia wody“ oraz wiersz IV-y opuścił w swem wydaniu Tischendorf (7-e i 8-e), Trégelles, oraz de Hort et Westcott, i de Nestle. Hort i Westcott (*The New Testament*, Cambridge 1882 p. 77) uważają je za wtręty „zachodnie i syryjskie“.

a) Rękopisma. Gdy większa część rękopismów greckich tak uncyalnych, jak kursywnych posiada owe miejsce, to pięć uncyalnych (ℵ, A, B, C, L) opuszcza drugą część wiersza III-go, a cztery (ℵ, B, C, D) nie zawiera wiersza IV-go. Z kursywnych, przytaczanych przeciwko autentyczności tego miejsca, trzy tylko zasługują na uwagę: 157-y opuszcza obydwa wiersze; 18 y koniec III-go wiersza, a 33-i wiersz IV-y. Trzy uncyalne (S, Δ, Π) i co najmniej siedemnaście kursywnych zaopatrują to miejsce asteryskami, lub obelami, co krytycy biorą za dowód powątpiewania o ich autentyczności. Jednakże nie wszystkie z tych znaków mają taką podstawę, niektóre bowiem z nich posiadają znaczenie liturgiczne.

b) Tłumaczenia. Rękopisma tłumaczeń starożytnych łacińskich posiadają te wiersze z wyjątkiem: d, f, l, Ł. Poprawka św. Hieronima również je zawiera, z wyjątkiem O, Z, *Capitula in Evangelium s. Johannem* (ogłosił Worsdworth, *Novum Test.* D. N. J. C. Oxford. 1865) nie wspominają o aniele, zstępującym do sadzawki.

Rękopisma łacińskie wykazują wiele odmian, Wordsworth (p. 533, 534) rozróżnia trzy odmienne recenzye. Perykopę całkowitą czyta się w drugi piątek wielkiego postu; jest ona stara, bo już św. Ambroży (*De sacramentis* II, 2), św. Augustyn (*Sermo* CXXIV) świadczą, że ją czytywano w liturgii. Znajduje się ona również w liturgii mozarabskiej. Posiada ją tłumaczenie syryjskie, z wyjątkiem rękopismu luretona i synajskiego. Lekcyonarze i ewangeliarze syryjskie również ją zawierają. Tłumaczenie armeńskie ma tylko koniec III-go wiersza.

c) Ojcowie. Ojcowie greccy starożytni nie wspominają wcale o aniele zstępującym do Sadzawki Betsaidy; z tego jednak nie można wyciągać wniosków przeciwko autentyczności owego miejsca. Cytuje je Didymus (*De Trinit.* II), Cyryl Aleksandryjski (*In Joan. Ev.*) Ammoniusz Aleksandryjski (*Fragmenta in Joan.*); Jan Chryzostom (*In Paralytic.*; *Hom. in Pascha*; *In Joan. hom.* XXXVI); Teofilakt (*Enarrat. in Joan.*);

Eutymiusz (*Com. in Joan.*) Ojcowie łacińscy: Tertulian (*De bapt.* 5); św. Ambroży (*De myster.* 4, n. 22) *De Sacram.* II, 5); św. Hieronim (*Dial. c. Lucifer.* 6); św. Augustyn (*In Joan.* tract. XVII, n. 3); św. Grzegorz W. (*In septem Ps. poenit.* Ps. V, 31); Beda (*In Joan Ev. expos.*) Ojcowie syryjscy: św. Efrem (u Tacyana Διὰ τεσσάρων) Jakób z Sarug w homilii o paralityku; Rabban Lazarus de Beith Kandaka z VIII-go w. Nestoryanie czytają ten sam tekst, co Jakobici. Bar-Hebraeus pierwszy z pisarzy kościelnych w w. XIII-ym zaznacza, że niektórzy sądzą, iż wiersz (IV-y) nie należy do Ewangelii, sam zaś wykłada wiersz wspomniany.

d) Wniosek. Większa część najstarszych świadectw przemawia za autentycznością owego miejsca; co do liczby są one liczniejsze, o wiele od tych, które przeciwko niej się doświadczają. Co do powagi wielu krytyków za bardzo przecenia rękopisma greckie uncyalne, usuwając ustęp rzeczony z wydań krytycznych Nowego Testamentu. Widzą w nim wtręt, uwagę objaśniającą wiersz VII-y; rosła ona powoli, najprzód przez dodatek końcowy wiersza III-go, a potem rozwinęła się w całkowity wiersz IV-y. Lecz powagę i znaczenie rękopismów uncyalnych, pochodzących z w. IV-go pobijają świadectwa Ojców, które są starsze, niż owe rękopisma. Czytanie to tekstu przyjętego, jest stare, bo jest oryginalne. I nie tylko ono doskonale godzi się z tekstem, jako dodatek umiejętnie wtrącony do tekstu, lecz ustępu tego kontekst się domaga. Gdyby nie było końca wiersza III-go i całego IV-go, niezrozumiałym byłby wiersz VII-y. Nie wiedzianoby, dla czego paralityk, nie posiadając człowieka, któryby go do wody wpuścił pierwszego po ruszeniu wody przez Anioła, tak długo pozostawał chorym. Wiersze te, w rękopismach, gdzie ich niemasz, zostały opuszczone z powodu trudności, jakie sprawił wykład tego ustępu ewangelicznego. (Reuss *La théologie Johan.*, Paris 1870). Zachowany koniec wiersza III-go, w wielu rękopismach są śladem owego opuszczenia (Corluy, *L'integrité d. Evang.* w „*Etudes relig.*“, 5-e s. t. XI, 1877 p. 59).

2) Niewiasta cudzołożna (Jan 7, 53—8, 11). Ustęp ten częściej opuszczano, niż poprzedni.

a) Rękopisma. Liczba dość znaczna rękopismów greckich nie zawiera tej perykopy. Z pośród uncyalnych niemasz jej w: B, N, T, X; co zaś do A i C, to też mają braki w tem miejscu; 44 kursywne nie posiadają również, takiż i 47 kursywnych, opatrzonych komentarzami. Uncyalne E, M, S, Δ, Π, oraz 58 kursywnych perykopę tę oznaczają asteryskami i obelami. Znaki takie u Greków nie zawsze wyrażają powątpiewanie co do autentyczności owego ustępu, ale są wskaźnikami liturgicznymi, iż rzeczony ustęp należy opuścić przy pewnych obchodach. Nadto niektóre rękopisma perykopę ową pomieszczają przy końcu Ewangelii, co da się często objaśnić zwykłem opuszczeniem, naprawionem na końcu rękopismu. W rękopismach z komentarzem perykopa ta usunięta jest na bok, bo Ojcowie greccy jej nie wykładali. Lecz po za tymi rękopismami wiele starych i poważnych perykopę ową zawiera w tekście Ewangelii bez żadnych znaków. I tak z uncyalnych wymienić należy: D, E, F, G, H, K, M, S, U, Γ. Świadectwa tych rękopismów, wprawdzie późniejszych, przeciwważyć mogą poprzednim starszym z tego względu, że te ostatnie pochodzą wszystkie z Egiptu i stanowią recenzyę krytyków egipskich z w. V-go i VI-go. Kursywne w przeważającej liczbie zawierają tę perykopę.

b) Tłumaczenia. Syryjskie: ani Peszyto, ani Curetona, ani synajskie, ani Filoksenosa jej nie zawierają. Przekład Jerozolimski ma, ale tylko jeden ewangeliarz z VI-go czy VII-go w. Przekład armeński i gocki nie zawierają. Z koptyckich: sahidyczne nie ma go, ale natomiast posiada bohairyczne. W etyopskim jest, jak również w znacznej części rękopismów starych tłumaczeń łacińskich; niemasz go tylko w *a*, b^c, l^*, *q*. Wszystkie zaś rękopisma poprawki Hieronimowej ją zawierają, dla tego też Wordsworth i White pomieścili je w krytycznem wyd. Wulgaty (*Nov. Test. latine*, t. I, fasc, 4, Oxford, 1895). Wszystkie systemy na capitula łacińskie, z wyjątkiem jednego, ją zaznaczają. Liturgia mozarabska, ambrozyańska, rzymska ją czytają.

c) Ojcowie. Z greckich pisarzy pierwszy Eutymiusz w średnich wiekach wyłożył tę perykopę. *Synopsis*, przy-

pisywana św. Atanazemu, czyni napomknienie na nią, lecz, że ją pomieszcza po Jan 8, 20, krytycy uprzedzeni uważają to za wtręt, a niesłusznie, bo Synopsis owa posiada wiele podobnych przekładni, np. rozdział IX-y streszczony znajduje się po Jan 7, 30. *Konstytucye Apostolskie* (II, 24) łączą ją z jawnogrzesznicą u Łukasza (7, 47). W podziałach Pisma Św., wskazanych przez Euzebiusza Cezarejskiego, wiersze owe zaprzeczone wchodzą w skład 86-ej sekcyi X-ej tablicy, która zawiera Jan 7, 45—8, 18. Komentarz św. Efrema i przekład arabski nie mają jej, Bar. Hebraeus, pisarz syryjski, wspomina, że w rękopiśmie aleksandryjskim odnalazł tę perykopę (Schwartz, *Gregorii Bar Ebhraya in Evang. Johan. comm.* Goettin. 1878). Armeński autor, Grzegorz de Nareg w w. X-ym czyni napomknienie widoczne w komentarzu na Pieśń.

Łacińscy pisarze wspominają o niej często. Św. Ambroży mówi o niej ze trzy, lub cztery razy (*Expos. Ev. sec. Luc.* V, 47; *Ep.* XXV, 4—7; *Ep.* XXVI, 2; *Apol. altera prophetae David*, przypisywana temu Ojcu 1—2); św. Augustyn (*Epist.* CLIII, 4, 9; 5, 15; *Enarr. in Ps.* L, 8; *Enarr. in Ps.* CII, 11; *Sermo* XIII, 4—5; Tract. XXXIII *in Joan.*); św. Hieronim (*Dialog. contra Pelag.* II, 17); św. Leon W. (*Sermo* LXII, 4; Prosper (*De vocatione omnium gent.* I, 8; *Liber de promiss. et praedict. Dei* II, 1, 22); Gelazy (*Adv. Andromach.*); Kasyodor (*Expositio in Ps.* XXXI); św. Grzegorz W. (*Moral. in Job*, XIV, 29); św. Izydor (*Allegoriae quaedam Script. S.*); Beda (*In S. Joan. expos.*).

a) Dowody wewnętrzne. Przeciwnicy wskazują na wielką ilość odmian, napotykanych po rękopismach odnośnie do 12-u tych wierszy, czego żaden inny ustęp Pisma św. tej samej długości nie przedstawia. Te różnice jednak należy wytłumaczyć samą treścią opowiadania, parafrazowanego, aby stał się jaśniejszym, lub łatwiejszym do przyjęcia; tłumaczy się niedbalstwem przepisywaczy, gdy go dodawali przy końcu; lub wreszcie odmianami, na początku i na końcu, wprowadzonemi do czytań liturgicznych i przeniesionych z Ewangeliarzy do tekstu całkowitego. Jedna z tych poszczególnych odmian zawiera glosę, według której Chrystus pisał na ziemi palcem grzechy każdego z oskarżycieli. Waryant ten znajduje się w 15-u rękopismach greckich, lecz niemasz go w żadnym przekładzie. Była to glosa, dodana, aby wyjaśnić zachowanie się Jezusa, które poganie uważali za dziecinne (św. Augustyn, *Contra Faust. manich.* XXII, 25). Gdy zaś odrzuci się dodatki tego rodzaju, to pozostaną waryanty, wcale nie liczniejsze od tych, jakie posiadają ustępy Pisma św. tej samej długości. Właściwości szczególne wyrazów, użytych w tym ustępie, nie wykazują wcale, że on nie wyszedł z pod pióra św. Jana. Mogą one stanowić ἅπαξ λεγόμενα, a podobnie charakterystycznych można doszukać się w innych ustępach Ewangelii św. Jana, którym z tego powodu nikt nie odmawia autentyczności. Co do składni zaznaczają, że zdania w tym ustępie łączą się za pomocą δέ, gdy w całej Ewangelii zdania nie są wcale powiązane. Gdy Ewangelista dziewięć razy powtarza tu δέ, to i w tekście całym Ewangelii używa tego spójnika i powiązanego z οὖν (Joan. 6, 10—12; 18, 14—19). Te różnice po nad miarę podkreślane i powiększane, nie mogą stanowić dowodu przekonywającego, że ustępu tego nie pisał św. Jan. Przeciwnie jądro opowiadania uzasadnia swe pochodzenie apostolskie, co nawet krytycy uprzedzeni przyznają, że znamiona wewnętrzne przemawiają za autentycznością i godzą się doskonale z mądrością, miłosierdziem, roztropnością Jezusa. Wydarzenie to zajmuje właściwe miejsce w kontekście i nie narusza następstwa wypadków. Czy to się stało ostatniego dnia święta Namiotów, czy nazajutrz, to mniejsza, jest to jedna z rozpraw walki Jezusa z Faryzeuszami, właściwie pomieszczona między Jan 7, 45 i Jan 8, 13. Spójnik πάλιν οὖν (Jan 8, 12) wiąże opowiadanie tu rozpoczynające się z poprzedniem kończącem się na Jan 8, 11, również dobrze, jak Jan 7, 52. Te dowody wewnętrzne są tak przekonywające, że współcześni krytycy, nie uznający nawet tego ustępu za Janowy, sądzą, że powstał on na gruncie podań apostolskich i został ostatecznie ułożony przez osobę, przejętą duchem apostolskim (Hort, *The New Test. Intr.* Append. p. 87).

c) Wniosek. Na wszystkie dowody przeciwko autentyczności tego miejsca składają się: brak rzeczonego ustępu w rękopismach

i tłumaczeniach, — przełożenie go na inne miejsce,—opatrzenie znakami krytycznymi. Tłumaczy się to tem, że usuwano ów ustęp, który opiewał miłosierdzie Boże, wydające się wielu przesadzonem. Jak świadczy św. Augustyn (*De conjug. adul.* II, 6—7), że chrześcijanie opuszczali to miejsce, bo im się zdawało, że więcej ono zachęca do rozpusty, niż służy ku zbudowaniu moralnemu. Zapatrywanie to musiało powstać dość wcześnie, szczególniej ze względu na pogan tak znieprawionych, którzy nie zdolni byli zrozumieć tego opisu miłosierdzia i przebaczenia. Inni krytycy sądzą, że usunięto go ze względów dogmatycznych. Od w. II-go zjawili się sekciarze surowi ponad miarę, np. montaniści, którzy gorszyli się łaskawością Chrystusa i wyrzucili ten ustęp (Corluy, *L'intégrité d' Evan.* w *Etudes relig.* 5-e serie, t. XI, 1877, p. 65 etc.; Martin, *Introd.* t. IV, Paris 1885). (Ob. ks. A. Syski, *De authentia loci in Evan. S. Joannis* VII, 52 — VIII, 11. Varsav. 1907).

3) Rozdział ostatni (Jan XX1) Rozdział ten znajduje się we wszystkich rękopismach, we wszystkich tłumaczeniach, a Ojcowie śś. nie dają najmniejszego powodu do jakiegokolwiek powątpiewania co do autentyczności tego rozdziału. Krytycy nowożytni niektórzy odmawiają mu jej z powodów czysto wewnętrznych. Wiersze bowiem 30-y i 31-y rozdziału poprzedniego, t. j. XX-go zdają się stanowić zakończenie IV-ej Ewangelii; rozdział więc XXI-y ma być dodatkiem do dzieła pierwotnego. Datę tego dopełnienia wskazywać ma wiersz 23-i, który pozwala sądzić, że Jan już nie żył, gdy ów dodatek pisano. Wiersz 24-y ma określać autora; był nim Kościół Efeski, który stwierdza prawdziwość świadectwa, złożonego przez Ucznia umiłowanego. Wreszcie styl, rodzaj i sposób pisania ma być odmienny od tego, jaki znajduje się w całej Ewangelii. (J. Réville, *La quart. Evang.*, Paris 1901). Odpowiadamy, że jeżeli rozdział XXI-y następuje po zakończeniu opowiadania pierwszorzędnego, z tego można tyle tylko wnioskować, że jest epilogiem, uzupełnieniem, czemś w rodzaju post-scriptum. Z wiersza 23-go nie wypływa, że Apostoł już nie żył, gdy owo wyjaśnienie słów Zbawiciela napisano. Sam św. Jan, ukrywając się pod osłoną anonimową, wyjaśnia błędne zdania, odnośnie do swej osoby. Początek wiersza 24-go odpowiada sposobowi pisania, spotykanemu tak często w IV-ej Ewangelii. Liczba mnoga ὀἴδαμεν drugiej części wiersza oznacza świadectwo zbiorowe, lub co najmniej stawia różnicę między tym, czy tymi, co dają świadectwo, a Uczniem, na rzecz którego owo świadectwo zostało złożone. Natchniony Apostoł przez Ducha św. może, jak np. św. Paweł (Rom. 9,1), dać sobie samemu świadectwo w imię Tego, który go natchnął. Są jak gdyby dwie osoby w jego świadomości i sumieniu: jego własna, oraz Ducha św. Może więc o sobie samym napisać: „a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego". (Batiffol, *Six leçons s. l'Evang.*, Paris 1897). Styl wreszcie i metoda są te same, co w IV-ej Ewangelii. Odnaleziono w tym rozdziale wyrazy, charakterystyczne św. Jana, jego układ zdań i ulubiony jego sposób omówienia. Zatem rozdział XXI wchodził w skład tekstu IV-ej Ewangelii już przy pierwotnem jej ogłoszeniu.

III. Czas i miejsce napisania Ewangelii.

1. Czas. Wszyscy starzy pisarze kościelni twierdzą, że Jan Ewangelię swą napisał po trzech Ewangelistach: Św. Ireneusz (*C. haer.* III, I, 1), Klemens Aleks. n Euzebiusza (*H. E.* VI, 14), Epifaniusz (*Haer.* LI), Św. Hieronim (*De viris ill.* 9), Św. Wiktoryn Petawijski podaje (*In Apoc.* X, 11; XVII, 10), że św, Jan napisał swą Ewangelię po ułożeniu Apokalipsy, a zgadza się z innymi Ojcami, gdy powstanie Apokalipsy podaje na czas za rządów Domicyana. Nadto dodają jeszcze pisarze, że Jan, układając Ewangelię, był już bardzo stary, a znamiona wewnętrzne tej Księgi potwierdzają to zdanie. To widoczna, iż autor znał trzy synoptyczne Ewangelie, że pisał wiele później po wypadkach opisywanych. Nadto tłumaczy wyrazy hebrajskie (Jan 1, 39, 42; 4, 22; 20, 16) przedstawia lud izraelski, pozbawiony swej odrębności, a Jerozolimę, jako miasto zburzone (11, 18; 18, 1; 19, 41) naród wybrany, jako nieposłuszny Ewangelii (1, 11; 3, 19), zaznacza urzeczywistnienie się przepowiedni mesyanicznych (8, 24; 10, 25, 26; 6, 37, 45; 10, 16; 12, 33, 52), oraz słów Chrystusa odnośnie do śmierci Piotra (21, 19). Określenie szczegółowe daty różni się odno-

śnie do usposobienia swych autorów względem Chrześcijaństwa (ob. Ewangelię kanoniczne); wrogowie autentyczności Janowej datę tę kładą po śmierci J-a (J. Réville, *La quatr. Evang.* p. 321 — 326); krytycy jej przyjaźni określają na lata 80—100, lub ściślej 85—95; niektórzy kładą ją zaraz po śmierci Piotra i Pawła ok. r. 70-go.

2. Miejsce. Większość starych pisarzy mówi o Azyi Mn. mianowicie o Efezie, gdzie Jan miał napisać swą Ewangelię, jak wspomina św. Ireneusz (*C. haer.* III, 1). Za nim poszło bardzo wielu innych, tem więcej, że zdanie to odpowiada staremu podaniu o przebywaniu Jana w tem mieście. Inni zaś pisarze późniejsi i mniejszej powagi sądzili, że Jan Ew. napisał na wyspie Patmos. Lecz ci ulegali wpływom Dziejów apokryficznych Jana, a nadto pomieszali Ewangelię z Apokalipsą.

IV. Powód. Podanie, spisane przy końcu wieku II-go w kanonie Muratorego (ob.), opowiada, że Apostoł, ulegając prośbom uczniów i biskupów, nakazał post trzydniowy, po którym miał postąpić tak, jakby mu Bóg objawił i że tej samej nocy było polecone Andrzejowi, oraz innym Apostołom, aby przejrzeli i potwierdzili, co Jan miał napisać w ich imieniu (Preuschen, *Analecta*, Friburgi Brisg. 1893). Lecz podania tego nie podobna pogodzić z faktem, że IV-a Ewangelia napisana była po śmierci Apostołów; nadto wzmiankę o Andrzeju spotykamy w Dziejach apokryficznych św. Jana, napisanych przez Leucyusza, stąd więc zapewne kanon Muratorego zaczerpnął tę wiadomość. Klemens Aleks. podaje pewniejsze w tym względzie wskazówki, że Jan, przeżywszy wszystkich Apostołów, napisał Ewangelię, na prośby swego otoczenia (Euzebiusz, *H. E.* VI, 14); św. Ireneusz dodaje (*C. haer.* III, XI), iż pisząc Ewangelię, chciał Jan św. zbić błędy Cerynta i Nikolaitów. Zebrawszy dwa te zdania Wiktor Patawijski pisze (*Scholia in Apoc.* XI), że z powodu błędów Walentyna, Cerynta i Ebionitów, chrześcijanie wszystkich okolicznych prowincyj zebrali się u św. Jana i skłonili go, aby na piśmie dał świadectwo o Jezusie Chrystusie. Św. Hieronim powtarza to samo (*De Vir. ill.* 9). W komentarzu na Mateusza wspomina o jakimś poście, o jakiemś objawieniu na podstawie historyi kościelnej, której bliżej nie wskazuje. Teodor Mopswesteński (*Comm. in Joan.*) pisze, że Jan potwierdził trzy pierwsze Ewangelie i na prośby wiernych napisał czwartą, aby dopełnić poprzednich. Corssen (*Monarch. Prologe*) utrzymuje, że wszystkie te świadectwa opierają się na Dziejach apokryficznych św. Jana, lecz jego dowody nie są przekonywające, gdyż niezależnie od szczegółów legendowych, znajdujących się w owych Dziejach, istnieje podanie katolickie, na którem wsparła się legenda, a które głosi, że Jan Ewangelię swą napisał na prośby chrześcijan (Camerlynck, *De quarti Evang. auctore*). Calmes (*Comment se sont formés les Evang.*, Paris, 1900) robi wniosek, że uczniowie pobudzili Apostoła do napisania i brali udział w ogłoszeniu IV-ej Ewangelii.

V. Cel. 1) Wielu z Ojców sądziło, że Apostoł chciał dopełnić Ewangelie synoptyczne. Według jednych (Hieronim, *De viris ill.* 9; Euzebiusz, *H. E.* III, 24; Teodor Mopswesteński, *Comm. in Joan.*) chciał opowiedzieć tę część życia publicznego J. Chr., która poprzedziła uwięzienie św. Jana Chrzciciela, a którą opuścili trzej pierwsi Ewangeliści. Według innych (Klemens Aleks. u Euzebiusza *H. E.*, VI, 14; św. Efrem, *Evang. concord. expositio*, Venet, 1876; św. Epifaniusz, *Haer.* LI, 12; św. Jan Chryzostom, *In Joan., hom.* IV, 1) postanowił Jan św. napisać Ewangelię „duchową“ (spirituale), gdyż Synoptycy ułożyli Ewangelię „cielesną“ (corporale). To pewna, że Jan znał trzy poprzednie Ew.; on je ma na myśli, on z nich czerpie wypadki, idee, obrazy, wyrażenia. Podobieństwa w treści są widoczne w opowiadaniu o Męce, zbieżności zaś wyrazowe spotykamy w opowiadaniu o rozmnożeniu chleba. Lecz i to jest pewnikiem stwierdzonym, że IV-a Ewangelia w znacznej części opowiadania, oraz w przemówieniach Jezusa jest niezależna od trzech poprzednich. Z siedmiu cudów, które opisuje, dwa tylko znajdują się u Synoptyków. (Por. Ewangelie kanoniczne). Wynika więc, że IV-y Ewangelista nie wzorował się wcale na Ewangeliach poprzednich i starał się nie powtarzać tego, co tamte

zawierały; wprowadził bowiem do swego dzieła wiele nowej treści. Jednakże opisał także wiele tych samych wypadków z temi samemi okolicznościami. Pisze osobiste swe wspomnienia o rzeczach widzianych i słyszanych, wie o wiele więcej, niż mówi i nie wykłada całego swego skarbu. Zatem jest on tu świadkiem tradycyi apostolskiej, przechowywanej ustnie i wykładanej w nauczaniu teologicznem.

2) Główny cel IV-ej Ewangelii był dydaktyczny i dogmatyczny. Autor wyraźnie pisze, że „te są napisane (znaki), abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży: a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię Jego“ (XX, 30). Chciał więc autor wykazać mesyaniczność i bóstwo Jezusa. Całość opowiadania i szczegóły zmierzają do tego celu. Prolog wykazuje to dążenie dogmatyczne, gdy głosi, że Słowo przedwieczne i Boże, źródło życia nadprzyrodzonego, ukazało się ludziom w osobie Jezusa, który przyszedł, aby dać światu zbawienie. Dalej Ewangelista opisuje, jak Słowo to spełnia swe posłannictwo w rozprawach dogmatycznych, w których Chrystus podejmuje wobec doktorów prawa zagadnienia oderwane metafizyki chrześcijańskiej i stwierdza Swe boskie posłannictwo cudami, które są dowodem Jego bóstwa. Ojcowie zaznaczyli ten cel dogmatyczny IV-ej Ewangelii: Orygenes, *In Joan.* 1, 6; Hieronim, *In Matth. Prolog.*; Euzebiusz, *H. E.* III, 24; Augustyn, *De Consensu Evangelist.* 1, 4; Epifaniusz, *Haer.* LI, 19). Jednakże ten „Teolog“ nie napisał traktatu teologicznego, lecz Księgę historyczną na stwierdzenie dogmatu.

3) Wielu Ojców nadto oprócz celu dogmatycznego przypisuje Janowi cel polemiczny, t. j. potępienie rodzących się herezyj.

Św. Ireneusz (*C. haer.* III, XI) mówi o błędach Cerynta i Nikolaitów; Tertulian (*De praescr.* 33), Hieronim (*De viris ill.* 9), Epifaniusz (*Haer.* LXIX, 23) dodają jeszcze Ebionitów. Krytycy współcześni odrzucają wogóle ten cel polemiczny, którego wcale nigdzie w dziele nie widać. Św. Jan nie zbija tu żadnego systemu gnostyckiego i gnostycy II-go wieku nie tylko nie widzieli w tej Ewangelii potępienia swych pojęć, lecz przeciwnie z niej zapożyczali charakterystycznych wyrazów, aby utworzyć rodowody swych eonów. W rzeczy samej IV-a Ewangelia nie jest zarówno gnostycką, jak nie jest antygnostycką.

W Listach swych Apostoł zbija błędy Doketów (I Jan I, 1—3; II J. 7); oraz w Apokalipsie (II, 6, 15) Nikolaitów. W Ewangelii nie zbija bezpośrednio żadnej herezyi. Kroczy drogą twierdzenia, nie zaś rozprawiania; dzieło więc jego nie jest polemiczne. Lecz pośrednio wykład jego dydaktyczny zbija błędy Docetów i Gnostyków.

Niektórzy krytycy przypuszczają, że Jan Ap., gdy odwołuje się do świadectwa J. Chrzciciela o bóstwie Jezusa, miał na oku uczniów Jana Chrzciciela, którzy tworzyli sektę heretycką. (Baldensperger, *Der Prolog d. Vierten Evang.*, Fribourg-en-Br., 1898). Przypuszczenie to jest bezpodstawne, bo odwoływanie się Jana Ap. do świadectwa Chrzciciela ma inny powód; służy do zaświadczenia bóstwa Jezusowego. Można byłoby powiedzieć, piszą inni, że IV-a Ewang. pisana była przeciwko Żydom, nie tyle, aby ich zbijać, ile, aby ich nawrócić (M. Schanz, *Commentar über d. Evang. d. heilig. Johan.* Tubin. 1885). Lecz dowody przywiedzione na poparcie tego polemicznego celu są dowodami, które bronią tezy głównej Ewangelisty, t. j. bóstwa Jezusowego (Knabenbauer, *Comm. in Evang. s. Joan.* Paris, 1898). Zatem cel polemiczny, jeżeli jaki istniał przy IV-ej Ewang., nie był bezpośredni, ale tylko uboczny pośredni.

VI. Porządek i plan. Wszyscy zgadzają się na to, że w IV-ej Ewangelii autor zachował porządek i plan, bo logiczne rozwinięcie wyłożenia historycznego doskonale odpowiada celowi, który autor zamierzył, mianowicie wykazanie bóstwa Chrystusowego. Podaję tu plan, który św. Tomasz z Akwinu zaznaczył (*Comm. in Joan.* c. II, lect. 1), a Cornely (*Introd. spec. in sing. N. T. lib.* 1886) rozwinął. Ewan. rozpoczyna się prologiem, a kończy epilogiem, podstawowa zaś część księgi obejmuje: 1, 19—31, 23.

1. Prolog. Nie należy go uważać za streszczenie filozoficzne historyi świata, ani za program, który ma być roz-

winięty w całem dziele. Służy on jednak za podstawę dogmatyczną opowiadania i wskazuje ogólny pogląd autora na osobę Jezusa. Opuszcza historyę dzieciństwa Jezusa, opisaną przez Mateusza i Łukasza, chce bowiem od początku pouczyć czytelnika, że osoba, przez niego opisywana, jest Słowem Przedwiecznem i Stworzycielem, który przyjął ciało ludzkie, aby zbawić człowieka. Że zaś opisuje historyę, nie zaś dociekania oderwane, zatem metafizykę Bożą podaje w zarysach konkretnych i historycznych. Opowiada więc, jak Słowo Przedwieczne i Współistotne Bogu nie było poznane przez ludzi, choć się objawiło i okazało przez stworzenie, oraz objawienie nadprzyrodzone (1—5) że je zapowiadał. Przesłaniec, a gdy przyszło do swoich, swoi go nie przyjęli, choć przygotował godność dzieci Bożych dla tych, coby je przyjęli (6—13). Jednakże wcieliwszy się i zamieszkawszy wśród ludzi, okazało swą chwałę i udzielało łaski i prawdy 14—18. J. Réville (*La quatr. Evang.* 1901) oraz inni twierdzą, że naukę o Logosie św. Jan przejął od Filona, lub z teologii judeo-helenistycznej. Jest to błąd, bo Logos św. Jana różni się istotnie od Logosa Filona (ob. Logos).

2. Księga rozpada się na dwie części: objawienie chwały Bożej w publicznem życiu Jezusa (1, 19—12, 50), objawienie jej w Męce i śmierci Jego (13, 1—21, 23).

1) Życie publiczne: a) Ludzie dobrej woli uznają Jezusa za Boga (1, 19—4, 54) 1-o w stopniu doskonałym: Jan Chrzciciel (1, 19—28; 29—34), oraz pierwsi uczniowie Jezusa, którzy stwierdzają Jego wszechwiedzę i Jego wszechmoc na godach w Kanie (I, 35—2, 12); 2-o w stopniu mniej doskonałym: w Jerozolimie podczas pierwszej Paschy (2, 13—17). Jedni żądają znaku od Niego i otrzymują znak zmartwychwstania (2, 18—22), inni wierzą (2, 23—25). Nikodem dowiaduje się o odrodzeniu duchowem (3, 1—21); 3-o wiara całkowita zjawia się: w Samaryi (4, 1—42) wśród Galilejczyków (4, 43—54).

b) Na objawienie chwały Bożej Chrystusa napadają Faryzeusze (5, 1—11, 56) 1-o Podczas drugiej Paschy niedowiarstwo Żydów Jerozolimskich wybucha z tego powodu, że Chrystus uzdrowił paralityka podczas szabatu (5, 1—18). Jezus w obronie odwołuje się do cudów swych, do świadectwa Jana Chrz., Boga Ojca, Mojżesza (5, 19—47). 2-o Podczas trzeciej Paschy niedowiarstwo objawia się i wśród uczniów z Galilei. Dwa cuda: rozmnożenie chleba i stąpanie po morzu, wykazują chwałę Jezusa (6, 1—21). Żydzi domagają się większych jeszcze znaków (6, 22—31). Chrystus więc Siebie samego podaje za chleb żywota, który pożywać należy przez wiarę, a który w przyszłości miał być dany ludziom (32—60). Żydzi mają tę mowę za zbyt twardą, uczniowie zaś wierzą w Jezusa (6, 61—72). 3-o tego samego roku w święto Namiotów walka staje się więcej gwałtowna w Jerozolimie. Chrystus udaje się tam cichaczem z powodu nienawiści Żydów (7, 1—3). W połowie tygodnia ukazuje się w świątyni usprawiedliwia; słuchacze jednak nie dają się przekonać, faryzeusze posyłają sługi, aby go uwięzić. Chrystus wychodzi z pośród nich, zapowiedziawszy wprzód bolesną Mękę swoją (7, 14—36). Ostatniego dnia świąt ogłasza Siebie za źródło żywota, Faryzeusze nie ośmielają się Go uwięzić, Nikodem broni Go wobec Sanhedrynu (7, 37—53). Trzy dni potem zawstydza Chrystus oskarżycieli cudzołożnicy (8, 1—11) i ogłasza siebie za Światłość świata (8, 12—20), powstają żywe rozprawy, Jezus obwieszcza swą Mękę i odpowiada przeciwnikom (8, 21—47), ci zarzucają Mu bluźnierstwo i chcą Go ukamienować (8, 48—59). Następnego sabatu uzdrowienie ślepego od urodzenia wszczyna nowe napaści. Faryzeusze zamykają oczy przed światłem (9, 1—41) i okazują, że są złymi pasterzami (10, 1—6), Jezus zaś jest Dobrym Pasterzem (10, 7—21). 4-o Dwa miesiące później podczas święta poświęcenia Kościoła Jezus zapytany, czy jest Chrystusem, odpowiada, że jest równy Ojcu i odwołuje się do świadectwa swych uczynków, które to świadectwo pochodzi od Boga Ojca. Potem usuwa się do Perei (10, 22—42). 5-o Ztąd wraca do Betanii, aby wskrzesić Łazarza, i utwierdzić tym cudem wiarę w uczniach i wykazać, że jest Zmartwychwstaniem Żywotem (11, 1—45). Sanhedryn, dowiedziawszy się o tym cudzie, postanawia zabić Jezusa, który usuwa się do Efrem (11, 46—56).

c) Przedtem, zanim Sanhedryn rozpo-

czął spełniać swe świętokradzkie zamysły, na sześć dni przed Paschą Marya Magd. oddaje cześć w Betanii Jezusowi, wylewając na głowę Jego drogie olejki (12, 1—11). Nazajutrz Jezus wjeżdża tryumfalnie do Jerozolimy (12, 12—19). Poganie tam wtedy obecni chcą Go oglądać, a głos z nieba ogłasza Jego chwałę (12, 20—36). Te znaki nie przejednywują wrogów, gdyż ci nie posiadają wiary, której żąda od nich Jezus (12, 37—54).

2) Męka i Śmierć. (13, 1—21, 23) a) To objawienie chwały Jezusa pogłębia wiarę w uczniach podczas ostatniej Wieczerzy. 1-o Chrystus wyraża uczniom wielką miłość swoją i zachęca ich do wzajemnej miłości (13, 1—38); 2-o przemawia i pociesza uczniów, których nie opuści (14, 1—31); 3-o zachęca do jedności z Nim, do miłości, do ufności wobec niebezpieczeństwa (15, 1—16, 4); nowy powód do pociechy, że odejście Jezusa, nieodzowne dlatego, aby nastąpiło zesłanie Ducha św., nie będzie trwało długo (16, 5—33); 5-o Modlitwa, którą Chrystus zanosi do Ojca (17, 1—26).

b) Objawienienie się chwały Jezusa pokonywują przeciwnicy i Chrystusa zabijają (18, 4—19, 37). Bóstwo Jezusa ukazuje się w Getsemani, potem wobec Najw. Kapłana i Piłata, wreszcie w śmierci Jego; Jezus bowiem umiera dla tego, gdyż chciał tego.

c) Objawienie się chwały Jezusa w tryumfie nad przeciwnikami (19, 38—21, 23). 1-o Józef z Arymatei i Nikodem przyznają się publicznie do tego, że są uczniami Jezusa, sprawiając Mu pogrzeb (19, 38—42); 2-o Zmartwychwstały Jezus ukazuje się Maryi Magdalenie, uczniom podczas nieobecności Tomasza, oraz w jego obecności (20, 1—31). 3-o Ukazuje się uczniom nad morzem Galilejskiem i Piotra czyni najwyższym Pasterzem nad całą trzodą swoją (21, 1—23).

3. Epilog. Świadectwo, że opowiadanie jest prawdziwe a niecałkowite (21, 24—25).

VII. Powaga historyczna Księgi. Racyonaliści współcześni, oraz moderniści obniżają znaczenie historyczne IV-ej Ewang., a nawet go zupełnie jej odmawiają. Podkreślają różnice, jakie zachodzą między nią, a trzema synoptycznemi, nie tylko w wydarzeniach opowiadanych, w odmiennym porządku historyi Jezusa, lecz i w sposobie przedstawienia samego Jezusa. Według nich w IV-ej Ewang. Chrystus jest przekształcony i wyidealizowany. Jest to Słowo, które się ciałem stało, działające, aby przekonać ludzi o swem bóstwie i rozprawiające o swym stosunku do Ojca. Zamiast opowiadań prostych, jasnych, naturalnych, które u Synoptyków Jezus głosi, autor IV-ej Ewang. wkłada Mu w usta przemówienia, których ton, styl, treść nie mają nic wspólnego z kazaniem na górze i przypowieściami, zwróconemi do rzesz palestyńskich. Księga, która zawiera takie mystyczne nauki, nie może pochodzić od towarzysza Jezusowego. To nie jest już historya, ale jest to wykład filozofii religijnej w kształcie historyi; jeżeli zaś ona jest tu w rzeczy samej, to taka, jak ją pojmował jakiś aleksandryjczyk z wieku VI-go. Skądżeż bowiem świadek naoczny wypadków, uczeń bezpośredni Jezusa, zdobył by się na opis dziejów, oraz nauki swego Mistrza tak odrębny od Synoptyków?—Odpowiadamy, że różnice owe, które istnieją w rzeczy samej, ale nie są sprzecznościami, da się wytłumaczyć przedewszystkiem celem, jaki autor miał na oku przy pisaniu. Opowiada o wydarzeniach, o których Synoptycy nie mieli sposobności opisywać; kreśli przedewszystkiem o wypadkach, które stały się w Jerozolimie; przywodzi kazania Jezusa w ich całkowitem i wyczerpującem znaczeniu, jak je słyszał, jak je zapamiętał, i jak je zrozumiał pod wpływem poufnych wyjaśnień Jezusa, oraz łaski Ducha św. Pisząc przy końcu swego żywota apostolskiego, aby dowieść Bóstwa Jezusowego, układa wypadki i słowa, które nadają się do jego celu; nie ujmując im nic z ich rzeczywistości przedmiotowej i historycznej, przedstawia z ich pomocą Jezusa, rzeczywistego i historycznego, lecz chwalebnego i Bożego w swej ludzkiej nawet naturze (Knabenbauer, *Comm. in Evang. s. Joan.*, Paris. 1898).

VIII. Styl. V-a Ewang. jest dziełem logicznie obmyślonem i sprawnie wykonanem. Wypadki wiążą się z mowami, wzajemnie one się wyjaśniają i dopełniają; zmierzają do tego, aby wykazać, jak wiara w Jezusa utrwalała się w

duszach prostych, a jak się zatwardzało niedowiarstwo i zaciętość Żydów niewiernych. Językiem oryginału był grecki, późniejszy po klasycznym, będący w użyciu w I-ym wieku naszej ery. Dyonizy Aleksandryjski u Euzebiusza (*H. E.* VII, 25) chwali poprawność języka w IV-ej Ewang. odnośnie do wyrażeń, że brak w nich barbaryzmów, solecyzmów. Lecz choć język ten jest znacznie więcej wyrobiony, niż u Synoptyków, jednakże w układzie zdań znać w nim wpływ żydowski. Jest on bardzo prosty. Zamiast długich okresów, w których kocha się grek, Jan myśli swe wyraża na sposób hebrajski w zdaniach krótkich, urywanych, w zdaniach obok siebie położonych, niepowiązanych ze sobą spójnikami, ani zaimkami względnymi. Prostota owa stylu nie szkodzi wcale wykładowi. Nie tylko, że bogactwo i głębia myśli wyrównywa prostotę zdań, lecz nadto ich przeciwstawienie wykazuje zewnętrzny układ i antyteza tworzy często paralelizm. Krótkie zdania wytwarzają coś w rodzaju rytmu. Te same myśli powtarzają się często, w te same wyrazy ujęte; pewne słowa oderwane, jak: ζωή, θάνατος, ἀλήθεια, πληρώμα, ἁμαρτία i t. d. spotykamy tu często w znaczeniu symbolicznem. Te wszystkie właściwości nadają stylowi IV-ej Ewang. charakterystyczną cechę i wydatną oryginalność. (Kaiser, *De speciali Joan. ap. grammatica*; Luthardt, *Das johan. Evang.* I p. 14—62).

IX. Komentarze. 1) W okresie Patrystycznym. a) U Greków: Orygenes dla zwalczenia gnostyka Herakleona napisał *Commentarii in Evang. s. Joann.* w 32-óch tomach, z których 10 zaginęły już za czasów Euzebiusza (*H. E.* VI, 24) pozostało z nich 9 z pewnymi urywkami. Wydał je Brooke, *The commentary of Origen on St. John's.* Cambr. 1896. S. Jan Chryzostom wygłosił 88 Homilii *in Evang. Joannis.* S. Cyryl Aleksandr. napisał *Comment. in Joannis Evang. Catena Patrum Graec. in S. Joannem.* (Wydanie Cordier. Anvers (1630) zawiera komentarze Teodora Mopswesteńskiego t. LXVI) Apoloniusza z Laodycei, Ammoniusza, oraz innych. b) U Łacinników: św. Augustyn wykładał ludowi w Hipponie IV-ą Ewang.: *Tractatus CXXIV in Evang. Joannis*; Beda napisał: *Evangelii Joannis expositio.* Św. Paterus i Alulfus zebrali z dzieł św. Grzegorza W. wyjaśnienia, po większej części alegoryczne niektórych ustępów IV-ej Ewangelii.

2) W średnich wiekach. Rupert ogłosił 14 ksiąg *In Evangelium S. Joannis.* Zachował się prolog i pewne urywki z komentarza Jana Scota. Albert W.: *Enarrationes in Joannem* (*Opera*, Paris. 1899), Tomasz z Akwinu: *Expositio in Evang. Joannis* (*Opera*, Paris. 1876), Bonawentura: *Commentarius in Ev. S. Joan.* (*Opera*, Quaracchi, 1893).

3) W czasach nowożytnych. a) Katolickie: Maldonat, *Comment. in quat. Evang.* Pont-à Mousson 157[illegible]—1597; Ribera, *Comm. in Johan. Ev.* Lyon 1613; Jansenius, *Tetrateuchus sive comm. in quat. Evan.* Louvain, 1639; Klee, *Comment üb. d. Evan. n. Johan.* 1829; Patrizi, *In Joan. Comment.* Roma, 1857; Mesmer, *Erklärung d. Joh. Evang*, Innspr. 1860; Bisping, *Erklärung d. Ev. n. Joan.* Monast. 1869; Haneberg, *Evang. n. Johan.*, Monach. 1878—1880; Corluy, *Comment. in Ev. S. J.* Gant, 1880; Schanz, *Commentar üb. d. Ev. d. h. Johan.* Tubin, 1885; Fillion, *Evang. s. S. Joan*, Paris, 1887; Knabenbauer, *Comment. in Ev. S. Joan.*, Paris. 1898. Z polskich: ks. Jakób Wujek, tłumacz Pisma św. przy Ewang. Jana dodał swe objaśnienia, Kraków, 1599; ks. Walery Serwatowski opracował wykład Pisma św. N. T. Wykład Ewangelii wyszedł w Wiedniu 1844—1845 in 8-o, tomów 3; ks. Szymon Kozłowski wydał Pismo św. z komentarzem Wujka, oraz polskim Menochiusza (Wilno, 1862; Warszawa, 1885) i pod kierunkiem ks. H. Kossowskiego nakładem redakcyi *Wędrowca* ukazała się Biblia z objaśnieniami Allioliego (Warszawa, 1893); b) Protestanckie: Kalwin, *In Evang. s. Joan. Comm.* Genewa 1555; Tholuck, *Commentar z. d. Evan. d. Johan.* Hamburg 1827; Evald, *Die Joanneischen Schrif.* Goett. 1861; Reuss, *La Theolog. johan.* Paris, 1870; Westcott, *St. John's Gospel*, Lond. 1880; Keil, *Comm. üb. d. Ev. d. Joan*, Leipz. 1881; Wichelhauss, *D. Ev. d. Joan.*, Halle, 1884; Bugge, *D. Joh. Evan.*, Stuttgart, 1894. W Polsce Jan Seklucyan przy

tekście Ewangelii umieścił komentarze (Królewiec, 1551); polscy Kalwini przy Biblii Brzeskiej posiadali krótkie objaśnienia (r. 1563); Marcin Czechowic przy Nowym Testamencie dołączył uwagi (Raków, 1577); oraz Szymon Budny przy Biblii całkowitej (Nieśwież, 1572); c) Prawosławni: Bogoliepow, *Rukowodstwo k tołkow. cztieniu Czetwero Ewang.*, Moskwa, 1900; Gładkow, *Tołkowanie Ewangelija*, Petersb. 1907; Iwanow, *Rukowod. k. izjasnitelnomu cztenju czetwero Ewangelija* izd. 2-e, Petersb. 1894.

Jana List Pierwszy.

I. Autentyczność. List ten jest anonimowy, nie posiada bowiem imienia autora, wszelako wiadomo, że jest to dzieło Jana Apostoła. a) Dowody zewnętrzne. Był już znany Polikarpowi, Papiaszowi, uczniom ś. Jana. Polikarp (*Phil.* VIII) nazywa „antychrystem“ tego, kto by nie uznawał, że J. Chrystus przyszedł na ziemię w ciele ludzkiem; to wyrażenie wzięte z I Jan 6, 2—3. Według świadectwa Euzebiusza (*H. E.* III, 39) Papias przytaczał ustępy, wzięte z I-go Listu ś. Jana. Wprawdzie obydwaj ci biskupi nie zaznaczają wyraźnie, że List przez nich cytowany jest dziełem Apostoła, ich nauczyciela, ale też i nie przeczą temu, a ich świadectwa co najmniej dowodzą, że istniał już za ich czasów ten List, który Ojcowie św. przypisują wyraźnie ś. Janowi. Ś. Ireneusz cytuje dwa ustępy z niego (*C. Haer.* III, XVI, n. 8: I J. 4, 1—3; 5, 1) i dodaje, że był pisany przez Jana ucznia Pańskiego. Euzebiusz (*H. E.* V, 8) potwierdza, że Ireneusz wspomina o I-ym Liście Jana i cytuje z niego często. Kanon Muratorego przywodzi pierwszy z niego wiersz i zaznacza, że Jan był świadkiem naocznym wypadków i cudów Chrystusa, które opisuje. Tertulian (*De praescr.* 33) wspomina, że Apostoł w swym Liście nazywa antychrystem tego, ktoby nie uznawał, że Jezus jest Synem Bożym, cytuje nadto ten List *Adv. Marc.* III, 8; *Adv. gnost*, 12; *Adv. Praxeam* 15. Św. Cypryan przywodzi wiele ustępów z zaznaczeniem, że pochodzą od Jana (*Ep.* XXV, n. 2: *Ep.* LVI, 2; *De bono patientiae*, 9); Klemens Aleksandryjski (*Paedag.* III, 11, 12; *Strom.* II, 15); Orygenes, (*De orat.* 12—22 etc.), a Euzebiusz świadczy, że Orygenes nie miał żadnych wątpliwości, iż List ten został napisany przez Jana Ap. Dyonizy Aleks., który odmawiał Janowi autorstwa Apokalipsy, przyznawał mu Ewangelię i Listy (Euzebiusz *H. E.* VII, 25). Jedni tylko Alogowie w starożytności przeczyli autorstwa Jana wszystkim dziełom jego; tak Listy, jak Ewangelię i Apokalipsę przypisywali Ceryntowi (Św. Epifaniusz, *Haer.* LI, 3, 34). Niektórzy nowsi krytycy poszli w ich ślady dla powodów czysto wewnętrznych, które jednak nie przekonały wszystkich uczonych.

b) Dowody wewnętrzne. I-y List św. Jana stale dzielił losy IV-ej Ewangelii i jak ona był uważany za dzieło Janowe, gdyż są między niemi podobieństwa uderzające, które sprawiały, że nawet przeciwnicy ich pochodzenia Janowego, przypisywali je zawsze jednemu autorowi. Zebrano liczne bardzo podobieństwa w wyrażeniach, w stylu, w dowodzeniu, te same charakterystyczne zwroty, obrazy, powtarzania, antytezy, ten sam sposób wykładania przedmiotu. Obydwa prologi są do siebie zbliżone co do podkładu i wyłożenia; dogmaty w nich przedstawione są te same, ta sama w nich siła, prostota, właściwości. Chociaż autor ukrywa się, poznajemy go jednak po sposobie pisania. Oświadcza, że był świadkiem czynów Słowa na ziemi, przemawia z władzą i powagą i potępia szerzące się błędy. (Por. J. Réville, *Le quatr. Evang.* p. 32—52). Jeżeli więc IV-a Ewang. jest dziełem św. Jana, musi być niem także i List I-y.

II. Nienaruszalność. Od trzech wieków rozprawiają uczeni o autentyczności ustępu „o trzech świadkach,“ (I Jan. V, 7—8) (ob. Comma Joanneum.)

III. Przeznaczenie i cel. 1. Przeznaczenie. Autor ani jednem słowem nie zaznacza, do kogo wystosowuje swój List. List ten bowiem nie posiada ani nagłówka na początku, ani pozdrowień przy końcu. Augustyn (*Quaest. Evangel.* II, 39; *In Epist Joan. ad Parthos tract.* X) nadaje mu nazwę: *Epistola ad Parthos*. Inni pisarze łacińscy za nim to powtarzają (Kasyodor, *De instit. div. litt.* 14). Z tego wnioskować można, że List ten był zaniesiony do Chrześcijan, mieszkających u Partów. Lecz o ile wiadomo, św. Jan

nigdy nie był w tej dzielnicy państwa perskiego, a nadto w treści Listu nie masz żadnych wskazówek, uzasadniających to twierdzenie. Ogólnie dziś uczeni uznają, że nagłówek: *Epistola ad Parthos* powstał z błędnego czytania. Sądzą, że nagłówek: πρὸς παρθένους, dawany II-u Listowi św. Jana (Por. Klemens Aleks. *Adumbr.* in II Joan) przeniesiono do I-go, a z powodu skrócenia: πρὸς πάρθους, wytłumaczono, że to znaczy: Partowie. Badacze z treści Listu sądzą, że był przeznaczony dla Chrześcijan, pochodzących z pogan, gdyż na końcu ostrzega ich przed „bałwanami" (I Joan. 5, 21), co nie stosowało by się do Chrześcijan z Żydów. Nadto autor zna doskonale swych czytelników, gdyż mieszkał wśród nich długo; przestrzega ich przed heretykami, którzy między nich usiłują się wcisnąć. Z tego widać, że św. Jan zwraca sie do Chrześcijan Azyi Mniejszej, wśród których szerzył Ewangelię. List nie był przeznaczony dla poszczególnych osób, czy poszczególnego Kościoła, lecz dla rozmaitych Kościołów, które pozostawały w zależności od Efezu.

2. Cel. a) Wielu z komentatorów współczesnych, zaznaczając podobieństwo uderzające między tym Listem, a Ewangelią, sądzi, że List miał służyć za przedmowę, wprowadzenie, lub za pismo polecające Ewangelię. Apostoł, chcąc przesłać swą Ewangelię kościołom Azyi Mniejszej, wyłożył im przedmiot w niej zawarty, oraz cel, a to dla ich przygotowania by lepiej zrozumieli i więcej korzyści z czytania wyciągnęli. List zatem jest pasterskiem pouczeniem o bóstwie Jezusa Chrystusa, oraz zbiciem błędów przeciwnych. Zatem przesyłanie Ewangelii mogło być powodem napisania tego Listu. Lecz nie wydaje się to pewnem, aby Apostoł był zmuszony doręczać list polecający do Ewangelii, przez siebie napisanej. Jego bowiem powaga wystarczała, aby Ewangelię przyjęto wszędzie; nadto w samym Liście, jak i w Ewangelii niemasz wcale wyrażonej osoby św. Jana, jako autora.

b) To pewna, że celem bezpośrednim Listu było zbić błędne nauki, szerzone wtedy w Azyi Mn. Jest on nawskroś polemiczny, napada na heretyków, którzy rozrywają Osobę Jezusa, odrzucają tajemnicę Wcielenia i wyprowadzają z tego przystosowania moralne. Z tego powodu treść Listu jest dogmatyczna i moralna; zatem autor utwierdza Chijan w wierze w bóstwo Chrystusa i w powszechność Jego Ofiary krzyżowej, a nadto poucza ich o konieczności pełnienia cnót, a przedewszystkiem miłości braterskiej. Błędy tu zbijane popierali: Cerynt, Ebionici i Nikolaici.

IV. Czas i miejsce. Jeżeli I-y List ś. Jana służył za przedmowę dla Ewangelii, to był napisany w tym, co i ona czasie. Uczeni, którzy na to się nie godzą, sądzą, że List powstał po IV-ej Ewangelii, zatem w ostatnich latach wieku I-go w Efezie, gdzie ś. Jan umarł. Nie można określić ściśle daty ogłoszenia tego Listu.

V. Treść i podział. Apostoł ogłasza wiernym te trzy prawdy, że 1) Jezus Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym i prawdziwym człowiekiem, który ich grzechy zgładził i stał się Pośrednikiem do Ojca: 2) mają się miłować wzajemnie; 3) a nienawidzieć świata. Lecz zamiast to wyłożyć oddzielnie przechodzi nieustannie od jednego przedmiotu do drugiego, powracając do poprzedniego nauczania i powtarzając je. Prawie, że niepodobieństwem jest dać logiczną analizę tego Listu, będzie ona tylko wyliczeniem myśli tu poruszanych w porządku, w jakim po sobie następują.

Po krótkim wstępie, w którym zdaje się, jakoby polecał swą Ewangelię (I, 1—4) wykład, że: 1-o Bóg jest Światłością i wierni mają być dziećmi światłości (5—7), wyznając swe grzechy i nie grzesząc na przyszłość (1, 8—10; 2, 1—6), pełniąc przykazanie miłości (2, 7—11). Ostrzega ich przed dwoma grzechami, których strzedz się mają: miłością świata i przestawaniem z heretykami (2, 15—17; 18—23). Aby wierni byli dziećmi Boga mają dopełnić trzech warunków: 1) mają być święci (III, 1—8), 2) mają rozwijać w sobie miłość braterską (III, 10—15), którą Chrystus okazywał, a której owocem jest ufność w Bogu i wysłuchanie modłów (3, 16—22). Mają wierzyć w Syna Bożego (3, 25—24) pomimo nauk fałszywych nauczycieli, których dzieci Boże słuchać nie powinny (4, 1—6). Dzieci Boże poznaje się po miłości. Bóg dał im przykład, zsyłając im Syna Swego (4, 7—11); miłość ta

wytwarza łączność z Bogiem, wiarę i ufność (4, 12—21). Wiara jest podstawą miłości, uczy miłować Boga i bliźniego (5, 1—12) *Epilog.* Napomina ich raz jeszcze, aby się strzegli grzechu, świata, bałwochwalstwa (5, 13—21).

VI. Komentarze 1) Ojcowie: Klemens Aleks., *Adumbr. in Ep. I Joan;* Augustyn, *In Ep. Joan, ad Parthos tract.* X; Kasyodor, *Complexiones in Epist. apost;* Beda, *Expositio in I Ep. S. Joan;* Walafryd Strabo, *Glossa ordinaria, Ep. I B. Joan;* 2) Średniewieki: *Expositio in septem Epist. canon.*, przypisywane ś. Tomaszowi (*Opera*, Paris. 1876), Mikołaj z Lyry, Dyonizy Kartuzyanin, Korneliusz a Lapide pomieścili komentarz na List ten w swych komentarzach Pisma św. 3) Nowożytne czasy: opuszczając komentarze na Biblię lub cały N. T., zaznaczyć należy, że pisali: Estius, Lorin, Justiniani, Serarius, Capiton; w w. XIX-ym: Bisping, Drach, Dewilly. Z protestantów: Olshausen, Meyer, Lange, de Wette.

Jana List Drugi. I. Autentyczność. Chociaż List ten jest bezimienny, autor zaś siebie określa tylko słowem: πρεσβύτερος, jednakże i ten II-gi List, jak I-y, słusznie przyznawany bywa św. Janowi. 1) Dowody zewnętrzne. Napomknienia widoczne o nim ze strony Ojców Apostolskich wykazują, conajmniej, jego istnienie, jeżeli już nie jego przynależność do ś. Jana. Św. Polikarp, *Philip.* VII, 3 (Funk, *Opera PP. Ap.*, Tub., 1887 I, 274) cytuje II Jan 7; św. Ignacy, *Smyrn.* IV, 1 = II Jan, 10, 11; św. Ireneusz, *Contr. haer.* 1, 16, 3 = II Jan 11, jako słowa Jana, ucznia Pańskiego. Kanon Muratorego mówi o Listach ś. Jana w liczbie mnogiej, cytując wiersz z Listu I go; niżej zaś mówi wyraźnie o dwóch Listach Janowych. Tertulian (*De Pudic.* 19), mówiąc o I-ym Liście nazywa go: „pierwszym," dając tem do zrozumienia, że jest conajmniej II-gi. Na Synodzie Kartagińskim, kierowanym przez ś. Cypryana, pewien biskup imieniem Aureliusz, cytuje II Jan 10—11, jako słowa Jana Apostoła. Klemens Aleks. (*Strom.* II, 15) cytuje I-y List, jako największy z listów Janowych, tem zaznacza, że wie o drugim, krótszym. Orygenes (*In lib. Jesu Nave, hom.* VII 1, przypisuje Janowi wiele Listów. Dyonizy Aleks., zbijając zdanie o pochodzeniu Janowem Apokalipsy, przeciwstawiają Listom Janowym i z upatrzonych przez siebie różnic między nimi wyprowadza wniosek, że Apokalipsa nie pochodzi od Jana (Euzebiusz *H. E.* VII, 25). Hieronim przypisuje Janowi trzy Listy katolickie (Epist., LIII, 8). Jednakże wie on i o tem, że List II-gi i III-i uchodzi w oczach wielu pisarzy starożytnych za dzieło Jana Przebytera, którego grób pokazują w Efezie (*De vir. ill.* 9) i że o nim wspomina Papiasz (*Ib.* 18). Zdanie tu przytoczone przez Hieronima pochodzi od Euzebiusza Cezarejskiego (*H. E.* III, 25) jednakże sam on nie wątpi, że je napisał Jan Apostoł (*Demonstr. evan.* III, 5). Pod wpływem tej wzmianki, uczynionej przez Hieronima, Kanon Damazego, powtórzony przez Gelazego pap. zaznacza dwóch Janów, przypisując List I-y Apostołowi, a dwa następne Prezbyterowi. Lecz Synod w Hipponie 393 za ś. Augustyna (*De doct. chr.* II, 8), oraz list ś. Inocentego I-go pap. do biskupa Tuluzy ustala i potwierdza przynależność trzech Listów świętemu Janowi Apostołowi. Z tego widać, że tradycya kościelna przemawia za autentycznością II-go Listu św. Jana.

2) Dowody wewnętrzne. Pochodzenie apostolskie II-go Listu potwierdza podobieństwo treści i formy z Listem I-ym. Są tu te same myśli, te same wyrażenia charakterystyczne: trwać w prawdzie, w światłości, w ciemnościach; te same błędy, przed którymi ostrzega autor, cel ten sam. Rzec można, że List II-gi jest skrótem Listu I-go. Autor mówi z tą samą powagą, a jeżeli siebie określa nazwą ὁ πρεσβύτερος „Starszy," to nie dlatego, aby chciał odróżnić się od Apostoła, lecz, że ten przydomek był jego wyłączną własnością, którą odróżniał się od wszystkich innych, a który mu wtedy przysługiwał ze względu na jego głęboką starość.

II. Kanoniczność. Euzebiusz Cezarejski (*H. E.* III, 24) zaznaczywszy, że I-y List ś. Jana był uznawany przez wszystkich, jako księga kanoniczna, dodaje, iż dwa następne spotykały się z zarzutami i zalicza je między ἀντιλεγόμενα, że są dziełem Ewangelisty, lub innego jakiegoś Jana (III, 25). Te wątpliwości jednak nie były wcale powszechne, istnia-

ły zaledwie w niektórych kościołach, przedewszystkiem w Syryi, bo Peszyto pierwotnie nie posiadało dwóch tych Listów. Zdaje się, że powodem tych wątpliwości był zupełny brak cytat tego Listu ze strony Ojców Starożytnych (Loisy, *Histoire du canon d. N. T.*, Paris 1891). Kanon Muratorego zalicza go do dzieł pochodzenia Apostolskiego; również: Orygenes, Klemens i Dyonizy Aleksandryjczycy. Po za Syryą i Antyochią (ś. Jan Chryzost., *Opera* LVI, col. 424) powszechnie uważano List ten za autentyczny i kanoniczny; że zaś go nie cytowano wyraźnie w starożytności, wypływało to z jego niezwykłej krótkości. (Zahn, *Gesch. d. Neutest. Kanons* I, 1. Erlangen 1888).

III. Przeznczenie, cel i treść 1) Jan List swój przeznacza „wybranej Pani i dziatkom jej," ἐκλεκτῇ κυρίᾳ καὶ τοῖς τέκνοις αὐτῆς; była to według jednych osoba imieniem Elekta. lub Kyria, według innych Kościół jakiś w Azyi Mniejszej. 2) Apostoł napomina tę niewiastę i jej dziatki, lub ów kościół i jego wiernych, aby trzymali się mocno wiary Jezusa Chrystusa, a unikali heretyckiej, fałszywej nauki, aby zachowywali przykazania Pańskie, przedewszystkiem zaś miłość braterską. 3) Apostoł zaznacza czytelnikom swoim, że ich miłuje, bo przyjęli prawdę i w niej trwają (1—3); wyraża swą radość z powodu ich stałości i przypomina przykazanie miłości (4—6); ponieważ zaś zwodziciele zaprzeczają wcielenia Słowa Przedwiecznego, napomina czytelników, aby nie narażali swego zbawienia, idąc za nimi, lecz przeciwnie unikać mają wszelkiego z nimi przestawania (7—11); pisze krótko, bo ich niebawem nawiedzi, pozdrawia ich w imieniu Kościoła, w którym przebywa.

IV. Czas i miejsce. Nic pewnego powiedzieć nie można, kiedy i gdzie List ten napisano. Tyle tylko można twierdzić, że był ułożony po I-ym, gdyż jest skrótem jego; że pochodzi z ostatnich lat życia ś. Jana i pobytu jego w Efezie.

V. Komentarze. Są to prawie te same, co i I-go, pisali o nim: Klemens Aleks., Kasyodor, Beda, Walafryd Strabon, Theofilactus, Tomasz z Akwinu.

Jana List Trzeci. I. Autentyczność. Dowody o autentyczności III-go Listu są prawie te same, co i II-go. 1) Dowody zewnętrzne. Jest zbieżność myśli i wyrażeń między *Homil. Klem.* XVII, 19, a III Jan, 8. Krytycy utrzymują, że autor kanonu Muratorego, mówiąc o Ewangelii św. Jana, cytuje ustęp Listu I-go, w ten sposób łącząc go z Ewangelią, gdy zaś w dalszym ciągu wspomina o Listach Apostoła, to ma na myśli II-gi i III-ci (Zahn, *Geschichte*; Loisy, *Histoire*). Orygenes przypisuje Janowi wiele Listów i nie wspomina wcale o wątpliwościach, które za jego czasów istniały co do autentyczności II-go i III-go Listu; ś. Dyonizy Aleks. uznaje pochodzenie Janowe III-go Listu. Euzebiusz Cezarejski, oraz św. Hieronim przywodzą zdanie, według którego List ten nie pochodził od Jana Ap., ale od Jana Prezbytera. To zdanie powtarza się w Kanonie Damazego pap. Od końca wieku IV-go wątpliwości ustają co do pochodzenia Janowego III-go Listu, aż znowu powstały w czasach ostatnich. 2) Dowody wewnętrzne. II-gi i III-ci List są niezaprzeczenie tego samego Autora. To ten sam πρεσβύτερος, który napisał. Tym „Starszym" nie był Jan Prezbyter, którego istnienie nie jest ustalone, lecz Apostoł, który miał dość powagi, aby potępić Diotrefesa, naczelnika, a być może biskupa jednego z kościołów w Azyi Mniejszej. By posłuch sobie wywalczyć nie potrzebował Jan odwoływać się do praw swych apostolskich, dość mu było zaznaczyć swą osobę mianem πρεσβύτερος, pod którem go powszechnie znano, ze względu na jego wiek podeszły.

II. Kanoniczność. III-ci List św. Jana miał to samo przeznaczenie, co i II-gi, z którym zawsze bywał połączony i wraz z nim zaliczony do dzieł niezaprzeczonych N. Test. Wątpliwości co do jego kanonicznego harakteru powstały tylko po kościołach Syryi, oraz Antyochii. Lecz kanon Muratorego, Orygenes, Klemens i Dyonizy Aleks. dwom tym Listom przyznają powagę kanoniczną. Wątpliwości ustały w wieku IV-ym.

III. Przeznaczenie, cel i treść. 1) Jan św. List III-ci wystosował do pewnego chrześcijanina w Azyi Mn., imieniem Gajus, lub Kajus. 2) Chciał go

pochwalić za jego żarliwość w spełnianiu gościnności względem chrześcijan, a szczególniej wędrownych nauczycieli, którzy wszędzie opowiadali Ewangelię. Przeciwnie zaś św. Jan karci Diotrefesa, naczelnika, czy biskupa w kościele, do którego Gajus należał, że spełniał nie dobrze prawa gościnności w stosunku do obcych braci. 3) Pozdrowiwszy na wstępie Gajusa, Apostoł wyraża mu swą radość z powodu jego cnót, a przedewszystkiem wspaniałomyślnej gościnności (3—8) i ostro karci Diotrefesa, który nie tylko, że sam nie zachowuje przepisów gościnności, nadto jeszcze wyrzuca z kościoła tych, co przyjmują u siebie nauczycieli przechodniów. Gdy Apostoł przybędzie, uczyni porządek (9—10); kończy, zachęcając do pełnienia zawsze dobrych uczynków, poleca Demetryusza i pozdrawia Gajusa (11—14).

IV. Czas i miejsce. Jak co do II-go Listu, tak również i co do III-go nic pewnego w tym względzie powiedzieć nie można; prawdopodobnie był on napisany przy końcu życia św. Jana w Efezie.

V. Komentarze pisali: Kasyodor, Walafryd Strabon, Teofilaktus, Mikołaj do Gorham w *Opera* S. Thomae Aq. Paris. 1876; komentatorowie I-go i II-go Listu; Harnack, *Ueber den dritten Johannesbrief* w *Texte u. Untersuch.* t. XV, 36, Leipzig, 1897. (Por. *Dictionnaire d. l. Bible*, III, col. 1167—1203.

Jana Apokalipsa ob. Apokalipsa. *X. A. S.*

Jan — imię kilku arcbpów gnieźnieńskich.

1. J. Janik, niekiedy Janisławem zwany, arcyb. gnieźnieński od 1149—67, z rodziny Gryfów, ur. w końcu XI w. we wsi Brynica albo Bryszynek, w późniejszem Jędrzejowie, (gub. kielecka), z ojca Wincentego (comes in Bryszynek). Zostaje proboszczem wrocławskim, następnie kanonikiem gnieźnieńskim i krakowskim. W r. 1143 wybrany na bpa wrocławskiego, w 6 lat później zostaje arcbpem gnieźnieńskim. Fundator kościołów, szerzy katolicyzm na Rusi razem z Mateuszem Cholewą, bpem krakowskim i Piotrem Własteni. Sprowadza do kraju, Cystersów i w Jędrzejowie fundnje im kościół. Po śmierci Krzywoustego stoi po stronie trzech braci Władysława, opiera się rozszczeniom wygnańca, i sprzeciwia się razem z biskupami ogłoszeniu, rzuconej z tego powodu klątwy i interdyktu, przez legata Grzegorza na książąt polskich. (Por. J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. I, str. 246—62).

2. Jan II, zwany dla szczupłej kompleksyi Suchym Wilkiem, arcyb. gnieźnieński, z rodu Grzymalitów, ur. w r. 1310 w rodzinnej wsi Strzelcach pod Sandomierzem, um. w Żninie 5 kwietnia 1382. Zdolny. Nauki pobierał w kraju i za granicą, otrzymał doktorat prawa kościelnego i cywilnego. Po powrocie do kraju otrzymuje od Kazimierza W. nominacyę na kanclerza królewskiego. W r. 1351 zostaje proboszczem gnieźnieńskim, w cztery lata później kanclerzem nowo przywróconych Koronie krajów ruskich i otrzymuje dziekanię krakowską. Nadzwyczaj czynny. Wywiera przeważnie wpływ na rządy kraju. Kazimierz W. przeznacza go na głównego wykonawcę swego testamentu. Jarosław, arcybp. gnieźnieński, utraciwszy wzrok, zrzekł się arcybiskupstwa, wakującą stolicę w r. 1374 otrzymuje Jan. Niestety, tak czynny poprzednio, zaniedbuje obowiązki pasterskie, ugania się za zyskiem, bądź dla siebie, bądź rodziny, prowadzi ustawiczne spory o majątki ze szlachtą i książętami mazowieckimi. Poświęca nawet sprawę Kościoła dla prywaty. W celu obrony wolności Kościoła przed wymaganiami królewskiemi, zwołuje synod prowincyolalny do Kalisza (7 czerwca 1378), lecz rychło uległ woli króla, gdy synowiec jego, Domarat Grzymała, został mianowany starostą poznańskim i zgodził się na płacenie poradlnego do skarbca królewskiego. Z Rzymem prowadzi zaczętą czteroletnią walkę o obsadzenie probostwa gnieźnieńskiego, które potem oddaje synowcowi swemu, Przecławowi Grzymale. Wśród tychzabiegów o dobra materyalne umiera 5 kwiet. 1382 w Żninie. Pochowany w Gnieźnie. (Por. jak wyż. Koryt. t. I, str. 650—681).

3. Jan III Olit Kropidło, arcybp. gnieźnieński, książę Opolski, ur. około 1360 w Opolu, um. 3 marca 1421 r., syn Bolesława III ks. na Opolu, sy-

nowiec „zdziczałej płonki drzewa piastowskiego," Władysława Opolczyka. Kształcił się w Bononii. Jeszcze jako student na skutek starań Władysława Opol. i króla Ludwika zostaje w 1382 r. mianowany przez Urbana VI biskupem poznańskim. Światowy, rozwiązły młodzian oddaje się życiu hulaszczemu, nie myśli o przyjęciu święceń biskupów, frymarczy dobrami kościelnemi. W r. 1383 na skutek starań stryja otrzymuje biskupstwo kujawskie, które mu daje większe dochody, a przez to i możność do jeszcze większego folgowania namiętnościom. Czy wtedy miał już sakrę biskupią, niewiadomo. W r. 1389 Urban VI mianuje go arcybpem gnieźnieńskim, czemu się oparł Jagiełło i kapituła. Jan nie zwraca na to uwagi, wykonywa akty władzy biskupiej, nieposłusznych wyklina. Przy pomocy przyjaciół Krzyżaków zagarnia dobra arcybiskupie na Pomorzu. Rozrzutne życie wpędza go w długi a następnie w nędzę. Znajduje przytułek u Krzyżaków. Wreszcie 1394 r. zrzeka się arcybiskupstwa i za wstawiennictwem Krzyżaków zostaje bpem kamienieckiem, wkrótce potem Bonifacy IX mianuje go bpem poznańskim, czemu znowu opiera się Jagiełło, wobec czego pż przenosi go napowrót na biskupstwo kamienieckie. Na skutek zamiany z Mikołajem Buck de Schippenpeil, bpem chełmińskim, otrzymuje jego dyecezyę. Niespokojny i ambitny Jan wznieca zawieruchę, wpada do Wielkopolski, lecz został schwytany i osadzony w więzieniu, skąd jednak po kilku tygodniach został uwolniony na skutek gwarancyi krewnych i braci, że nic nie przedsięweźmie na niekorzyść Polski i o żadne biskupstwo starać się nie będzie. Jagiełło daje swe pozwolenie, aby Jan objął biskupstwo poznańskie, co też następuje w r. 1402. Życie go nie naprawia, po staremu zabiega o dochody i hula. W r. 1411 został uwięziony we Wrocławiu za burdę na ratuszu, tudzież za zdzierstwa, rabunki i rozboje. W r. 1414 jest uczestnikiem soboru w Konstancyi, dokąd wysłany był w poselstwie w celu załatwienia sprawy z Krzyżakami. W r. 1418 wbrew prawu kanonicznemu daje ślub przyjacielowi swemu, Witoldowi z Julianną, wdową po księciu Iwanie. Obojętny zawsze dla sprawy polskiej, całą duszą oddany był Krzyżakom. Pochowany w Opolu, w kościele dominikańskim. (Por. jak wyżej: Korytk., t. I, str. 717—741).

X. H. P.

Jan z Avila ob. Avila,

Jan Baptysta Dębiński, świątobliwy polak, zakonnik kapucyn, był synem Walentego Dębińskiego kasztelana krakowskiego; otrzymał staranne wychowanie i piastował godność starosty lubomskiego. Podróżując za granicą poznał w Medyolanie św. Karola Boromeusza i z rozmów z nim i rad powziął zamiar poświęcenia się Bogu, co też uczynił, wstępując do Kapucynów w Brixen i r. 1575 suknię zakonną przywdział. Po ślubach został przeznaczony do prowincyi szwajcarskiej, i tu nietylko słowem ale i przykładem życia umartwionego i wysoce świątobliwego heretyków nawracał a wiernych umacniał. Obdarzony darem czynienia cudów i wieloma łaskami nadzwyczajnemi od Boga ozdobiony, cudownie przez św. Karola Boromeusza o dniu śmierci powiadomiony, zasnął w Panu w r. 1632 w Konstancyi. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*. Poznań 1894, 8-o, t. IV, str. 217 i nast.; *Poczet ŚŚ. i B. B. Patronów*. Kraków. 16-a).

X. J. N.

Jan de la Barrière, założyciel zgrom. Feuillantów (ob.) ur. w r. 1544 w Saint-Cérée, mając lat 18 wstąpił do zakonu w dyec. Rieux, w r. 1565 został opatem zgromadzenia. Przeprowadził on ścisłą reformę w swem opactwie według reguły Cystersów. Wiele miał trudności do zwalczenia, lecz gdy wiele domów przyjęło jego reformę, Sykstus V zatwierdził nowe zgromadzenie w r. 1585. Henryk III król wezwał J-a do Paryża i dał mu klasztor w pobliżu pałacu des Tuilleries. Duch opozycyi wśród zakonników dokonał tyle, że pż zawiesił J-a w obowiązkach opata, a nawet zabroniono mu odprawiać mszy św. i uwięziono w Rzymie. Klemens VIII pż ogłosił niewinność J-a i zatrzymał go w Rzymie, gdzie też i † w r. 1600, w opinii świątobliwości, na rękach swego przyjaciela kardynała Ossat'a. (Por. Feller, *Biogr. universelle*).

X. J. N.

Jan Berchmans św. ob. Berchmans Jan św.

Jana Berchmnnsa św. stowarzyszenie dla zakrystyanów i służących do Mszy św. ob. Bractwa. 61.

Jan z Beverley św. arbp. Yorku w Anglii, ur. w pierwszej połowie VII w. w Hurpham w dyec. York. Wychował się w klasztorze ś. Hildy i był wiernym uczniem ś. Teodora bpa Canterbury i ś. opata Hadryana. Pierwotnie żył w małżeństwie potem wstąpił do klasztoru i przyjął święcenia. Wnet zdobył sobie sławę jako kaznodzieja i w r. 687 został konsekrowany na bpa w Hagulstad (Hexham). Już wtedy uleczył cudownie niemego pokrytego wrzodami. Kiedy niewinnie wypędzony bp. ś. Wilfrid wrócił do kraju, J. odstąpił mu swoją stolicę bpią. W 705 r. został arbpem Yorku. Ściągał on do siebie młodych uczonych m. i. Bedę, ś. Birthuna, Witfrida i in. Nie mogąc pogodzić surowego żywota z obowiązkami bpimi w 717 złożył godność arbpią i osiadł w wybudowanym przez siebie klasztorze w Beverley, od którego otrzymał przydomek. Tam prowadził żywot nader umartwiony i † 7 maja 721 r., pochowany w kle klasztornym. Przy grobie J-a działy się cuda. (Por. Beda, *Histor. eccl.* 5, 2 i nst.; Bolland. *Maji* II, 166; Baillet, *Vie des Saints*. IV, 149—151).

Jan Bez Ziemi, król angielski, ur. 24 grud. 1167 w Oxfordzie, syn Henryka II, ulubieniec ojca, chociaż sowicie uposażony, przez niego przezwany J-em b. Z. Od młodych lat intrygant i spiskowiec, po śmierci Ryszarda „Lwie serce," otrzymał 27 maja 1199 r. koronę angielską. Od piewszych chwil był Z. nienawidzony przez lud. Z powodu mianowania samowolnego Stefana Langtona wpadł w zatarg z pżem Inocentym III, skutkiem którego w r. 1208 był na niego nałożony interdykt, w 1209 klątwa, a w r. 1213 został pozbawiony korony. Widząc się opuszczonym przez wszystkich, ukorzył się przed pżem, przekazał mu swoje państwo i zobowiązał się płacić roczny haracz. Jako lennik pski został ponownie królem. Pobity przez Francyę w r. 1214 pod Bouvines, a także wobec rokoszu szlachty angielskiej pod wodzą Langtona, zniewolonej do tego jego gwałtami i tyrańskiwem, zmuszony został t. r. do podpisania znanego w dziejach aktu „Magna charta libertatum," która stała się podwaliną życia konstytucyjnego Anglii. O dotrzymaniu zaprzysiężonych swobód wszakże nie myślał, natomiast do dzieła krwawej zemsty się zabrał. W krwi i pożodze utonęła cała Anglia. Wiarołomne dzieło znienawidzonego króla przecięła śmierć w d. 19 paźd. 1219 r. (Por. Norgate, *England under the Angeving Kings*. 1887 r.; *W. E. I.* t. XXXI—XXXII str. 494). (*Ch.*).

Jan z Biclaro, kronikarz hiszpański z VI w. Uczył się w Knstpolu, został opatem w Santarem w Portugalii i u podnóżka Pirenejów założył klasztor w Biclaro, † 621, jako bp Gerony. Prowadził od daty 566—590 kronikę bpa Wiktora z Tununa w Afryce. (Por. Migne P. P. lat. LXXII, 859 i nst.).

Jan Boży św. założyciel zakonu Braci Miłosierdzia (ob.) ur. w Montemajor---Elnovo (Portugalia) w r. 1495, w młodości był pasterzem, później przeniósł się do Hiszpanii. Poświęciwszy się karyerze wojskowej J. zaciągnął się w szeregi armii idącej pko Turkom. Przybywszy do Gibraltaru spotkał młodego portugalczyka, wygnanego z żoną i czteroma synami na Ceutę, i zgodził się do nich za służącego. Przez czas pewien pracą rąk swoich utrzymywał swego pana z rodziną. Powróciwszy do Hiszpanii, słuchając kazania sławnego Jana Avili nawrócił się do Boga. W r. 1540 założył zakon dla pielęgnowania chorych. † w r. 1550 w Grenadzie. Beatyfikowany został w r. 1630, kanonizowany przez Aleksandra VIII pża w r. 1690. Święto 8 marca. O św. J. pisali: Francisc. a Castro, *Vita S. Joh. de Deo*. Acta SS. t. III. Apr.; Wilmet, *Vie de S. Jean.;* tłum. niemieckie Regensb. 1856; P. Lechner, *Leben des hl. J. von Gott etc.* Regensb. 1857; Glaire, *Dictionnaire.* t. I, 1126; Schäfler, *Handl. der kath. Theol.* t. II, str. 479). *X. J. N.*

Jan z Bridlington św. ur. w okolicach miasta Bridlington, w początkach XIV w. Po odbyciu studyów w Oxfordzie powrócił do ojczyzny i wstą-

pił do Kanoników regularnych św. Augustyna, gdzie wkrótce stał się wzorem gorliwości i obserwancyi zakonnej. W r. 1359 mimo oporu został przełożonym swego klasztoru i sprawował ten urząd z godną podziwu roztropnością i słodyczą. Szczególną pałał miłością ku ubogim, dla których był prawdziwym ojcem. † w r. 1376. Pochowany przy udziale arcbpa Yorku i bpów z Durham i Carlisle. Dla licznych cudów kanonizowany został przez pża Bonifacego IX. Święto 10 paźdz. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, 4-o, t. II). *X. J. N.*

Jan de Britto błog. z T. J., ur. w r. 1647 w Lizbonie, ze znakomitego szlacheckiego domu pochodził i staranne odebrał wychowanie. Pomimo wielu pokus, na jakie był narażony na dworze królewskim, J. spędził młodość w niewinności, a jedynem marzeniem jego było poświęcić się misyonarstwu. W r. 1662 wstąpił do Jezuitów, a w 1673 wysłany został na misye do Indyj, w 1674 do Madury, gdzie został przełożonym missyj. Gorliwość swą o nawracanie dusz zbłąkanych przypłacił J. srogiem prześladowaniem i torturami i już bliskim był korony męczeńskiej w r. 1686, gdy niespodzianie uwolniony został i równocześnie wezwany do Europy i mianowany prokuratorem missyi w r. 1688. Przeznaczony powtórnie w r. 1690 na missye, wrócił do Indyj i w r. 1692 nauczał w Marawie. Tym razem męczeństwo dokonane zostało i J. został ścięty za wiarę dn. 4 lutego 1693 r. w Oniur. Beatyfikacyi J. dokonał Pius IX pż w r. 1852. Święto 11 lutego. O bł. J. pisali: Prat, *Histoire du bienh. J. de Britto.* Plancy 1853; Mülbauer, *Geschichte der kath. Missionen in Ostindien.* 1852. *X. J. N.*

Jan z Brzegu (Bregensis) zwany Szodland (Schadeland), dominikanin, rodem ze Szląska, później bp chełmiński, niedopuszczony do objęcia władzy przez Krzyżaków. † w r. 1362. Miał zostawić *Sermones de Sanctis.* (Por. Bzowski, *Propago S. Hyac.* p. 58; Buliński, *Hist. Kość. polsk.* t. I; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.* Kraków, 1896, 8-a, t. II).

Jan Buridanus ob. Buridanus Jan.

Jan Chryzostom, św., grecki ojciec i doktór Kła. J. przydomkiem Chryzostom (Złotousty) ur. się 344, lub 347 w Antyochii, z bogatej rodziny. Po wczesnej śmierci ojca wychowaniem J-a zajęła się matka, pobożna Antuza. J. kształcił się u filozofa Andragatiusa i słynnego retora Libaniusza. Wpływ matki i przykład przyjaciela Bazylego skłonił go do czytania Pisma ś. Reszty dzieła nawrócenia dokonał patryarcha Melecyusz, który 369 r. udzielił mu chrztu ś. Ulegając prośbom matki nie udał się z Bazylim na pustynię, nie mniej jednak wiódł żywot ascetyczny. Obaj byli pożądani na bpstwo, lecz Bazyli pod wpływem J-a przyjął tę godność i prawdop. został bpem w Rafaneia, J. zaś schronił się i na usprawiedliwienie napisał 6 wspaniałych ksiąg o kapłaństwie. Po śmierci matki udał się na pustynię, lecz po 6 latach, wskutek wątłego zdrowia wrócił do Antyochii. W r. 381 został przez patryarchę Melecyusza wyświęcony na dyakona, a w r. 386 przez jego następcę Flawjana na kapłana. Ten ostatni obdarzał J-a największem zaufaniem i uczynił go kaznodzieją w kle antyocheńskim, które to obowiązki pełnił z górą lat 10, zdobywając sobie sławę złotoustego. Najpiękniejsze homilje J-a pochodzą z tej epoki (387—397).

Po śmierci patryarchy konstpolskiego Nektaryusza 27 wrześ. 397, na wniosek ces. Arkadyusza kler i lud obwołał go patryarchą. Podstępem został zawieziony do Knstpola, gdzie na rozkaz cesarski zmuszony był patryarcha aleksandryjski Teofil wyświęcić J-a na bpa. Nowy pasterz zabrał się z całą gorliwością do pracy, celem wytępienia nadużyć i występków kleru, oraz żywota rozwięzłego na dworze. Jakkolwiek upomnienia jego licznych stworzyły mu wrogów, jednakże spowodowały upadek ulubieńca cesarskiego Eutropiusza, który byłby nie uszedł śmierci, gdyby Święty nie udzielił mu schronienia w kle. Po upadku Eutropiusza nawiększy wpływ zyskała sobie na słabego Arkadyusza cesarzowa Eudoksya. Teraz przyszło do ostrych starć między ambitną i rozwięzłą cesarzową a gorliwym bpem. W r. 401 stosunki między nim a dworem były

zerwane. Okazyi do zemsty zawziętej kobiecie dostarczył zatarg J-a z Teofilem aleksandryjskim. Ten ostani zarzucał J-owi, że wypędzonym mnichom Nitryjskim, których oskarżał o orygenesowskie przekonania, dał przytułek. Przybył tedy z oddanymi mu 25 sufraganami do Knstpola i w sierpniu 403, zwołał do dóbr Drys pod Chalcedonem synod zwany „pod Dębem," na który wezwał i J-a. Jednocześnie podniesiono cały szereg zgoła nieuzasadnionych oskarżeń na J-a. J. odpowiedział, że na synod przybędzie, skoro 4 bpów, a między nimi i Teofil, jako osobiści jego wrogowie się usuną. Nie bacząc na to synod wydał wyrok usuwający J-a ze stolicy patryarszej. Wyrok ten cesarz potwierdził i skazał patryarchę na wygnanie. Wzburzenie ludu doszło do tych rozmiarów, że przerażona Eudoksya sama prosiła cesarza o odwołanie bpa z wygnania. Jakoż wysłańcy cesarscy dogonili go w Prenetum w Bitynii i zniewolili prośbami do powrotu. Radość ludu była nie do opisania, a nawet cesarzowa pośpieszyła złożyć hołd pasterzowi i wyrazić swoją radość z jego powrotu. Sędziowie J-a Teofil i bpi egipscy potajemnie uciekli z Knstpola z obawy przed wściekłością ludu, który groził im śmiercią.

Spokój trwał jednak krótko. W jesieni 403 poświęcono w pobliżu katedry Knstpolskiej statuę cesarzowej, którą to uroczystość obchodzono muzyką, tańcami i nie zupełnie przystojnemi zabawami. Wobec tego bp uskarżał się przed prefektem miasta i żądał zaniechania zabaw. Tymczasem doniesiono Eudoksyi, że patryarcha oburzony jest czcią cesarzowej. Uczuła się ona tem do żywego dotkniętą i nową zawrzała chęcią zemsty. Historyk klny Sokrates utrzymuje, że J. z tej okazyi miał w kazaniu na dzień ś. Jana Chrzciciela, powiedzieć, robiąc aluzyę do cesarzowej: „Znowu się niepokoi i sroży Herodyada, znowu tańczy i żąda głowy Jana." Kazanie to wszakże, jak stwierdzono, jest nieautentyczne i prawdopodobnie już wówczas było przez wrogów J a sfałszowane i jako jego podsuuięte cesarzowej. Odwołano się znowu do Teofila, lecz ten nie mając odwagi przybyć do Knstpola zalecił zastosować do J-a 12 kanon synodu antyocheńskiego (341), według którego bp złożony przez jakiś synod, bez pozwolenia i orzeczenia drugiego synodu nie może ponownie objąć obowiązków bpich. Na tej zasadzie cesarz rozkazał J-owi złożyć swój urząd, a kiedy ten odmówił, internowano go w mieszkaniu. W wielką sobotę 404 r. patryarcha udał się do katedry, aby udzielić chrzest 3,000 katechumenów. Wtedy wpadli siepacze cesarzowej i przemocą rozpędzili zebranych, przyczem obchodzili się tak brutalnie, że woda przygotowana do ceremonii zaróżowiła się od krwi. Na Zielone świątki cesarz naglony przez wrogów J-a kazał mu opuścić miasto. Pasterz obowiając się powstania ludu i przelewu krwi 20 czerwca t. r. oddał się w ręce tych, którzy mieli go wywieść na wygnanie. Po 70 dniach uciążliwej podróży, wśród niewygód i licznych przykrości, trawiony przytem febrą, przybył bp do miaseczka Kukuzus w małej Armenii, przeznaczonego mu na pobyt.

Tymczasem rozpoczęto w Knstpolu przeciwko stronnikom J-a najsroższe prześladowanie, które okrucińsтwem nie ustępowało prześladwaniom Nerona i Domicyana. Przypisywano im nawet podpalenie kła ś. Zofii, czego zgoła śledztwo sądowe nie stwierdziło. Na następcę wybrano Arzacyusza, brata zmarł. patryarchy Nektaryusza, a po jego śmierci (11 listop. 405) Attikusa, którego Joanici pomimo najsroższych prześladowań za prawowitego pasterza uznać nie chcieli. Wnet, jako kara boża, spadać poczęły klęski. Eudoksya w kilka miesięcy zmarła w kwiecie wieku. Pż Inocenty I i cały Zachód stanęli po stronie J-a i przez pewien czas zerwali łączność kną z Knstpolem. Wierni poczęli odbywać pielgrzymki do miejsca wygnania Świętego, skutkiem czego cesarz rozkazał przenieść go w końcu czerw. 467 do oddalonej miejscowości nad brzegiem morza Czarnego Pityus. Lecz siły bpa były wyczerpane; w drodze do miejsca przeznaczenia d. 14 wrześ. 407 r. zakończył męczeński żywot. Jego ostatnie słowa były: „Chwała niech będzie Bogu nadewszystko." Nieopisana była radość ludu, gdy na początku 438 r. ces. Teodozyusz II. syn Eudoksyi i Arkadyusza przewiózł szczątki Świętego do Knstpola i umieścił w kle Apostołów. Cesarz wyszedł naprzeciwko trumny i

pochyliwszy się nad nią „błagał o przebaczenie dla rodziców, którzy zgrzeszyli niewiadomością“ (Teodor, *Hist. eccl.* 5, 36—LXXXII 1268).

J. Ch. należy do najpłodniejszych pisarzy Kła greckiego. Pierwsze miejscu zajmują jego objaśnienia Pisma ś. w formie *homilij*. Do rzędu tych należy: *„60 homilij na Księgę Rodzaju*, które prawdop. wygłosił w Antyochii; pozostało także objaśnienie *60 psalmów*, choć prawdop. istniały objaśnienia całej księgi. Czy powstały też objaśnienia na inne księgi star. Test. nie zostało dotąd stwierdzone, wielu mu jednak takowe przypisuje. Z Now. Testam. stoi na czele *90 homilij na ś Mateusza*; były one pisane i wygłoszone w Antyochii 390 r., również jak i *88 homilij na ewang. św. Jana*. Tekst *Dziejów Aplsk.* opracony został w *55 homiljach*, które jednak ustępują poprzednim, zwłaszcza co do formy, prawdop. skutkiem tego, że uwiecznione zostały przez stenografów. Listom ś. *Pawła* poświęcił „110 homilij,“ z których ostatnie 34 spisane zostały przez stenografów, szczególniej zaś wyróżniają się 32 homilie na list do Rzymian. Wymienić też należy niezmierną liczbę homilij na poszczególne teksty Pisma ś.

Najbliżej homilij stoją *Kazania*, liczba ich jest niezmiernie duża i treść różnorodna; wielu wszakże autentyczność wątpliwa. Z pewnych szczególnie wyróżniają się: *Homiliae VIII adversus Judaeos*,, właściwie nie tyle pko Żydom, ile pko Chijanom uczestniczącym w świętach i postach żydowskich; *Homiliae XII contra Anomoeos de incomprehensibili*; *Homilia de resurrectione*; *Catecheses duae ad illuminandos*; *Homiliae III de diabolo tentatore*; *Homiliae IX de poenitentia*. Mowy: *De eleemosyna*; *Contra circenses ludos et theatra*. Wiele mów świątecznych i okolicznościowych, z których szczególniej wyróżniają się: *Homiliae VII de laudibus s. Pauli*, a nadto *Homiliae VI contra Anomoeos*, *Hom. XXI de statuis ad populum Antiochenum*, wywołane z powodu zburzenia przez lud rozgoryczony statui cesarza i jego rodziny; homilie te rozbroiły gniew władcy.

Z „Pism,“ w ściślejszem znaczeniu, które mogły także częściowo powstać z wygłoszonych z ambony mów i kazań, są dwa traktaty treści apologetycznej a mianowicie *Pko Babylasowi*, *Julianowi i poganom* (Logos eis ton makarion Babylan kai kata Joulianou kai pros Ellenas) prawd. z r. 382 i nieco późniejsze, może na r. 387 przypadające *Przeciwko Żydom i poganom dowód Boskości Chrystusa P.* (Pros te Joudaious kai Ellenas apodeixis oti esti teos o Christos). Inne traktaty są przeważnie treści moralno-astycznej. Z nich szczególnie wyróżnić należy „Upomnienia dla upadłego Teodora,“ „Dwie księgi o Pokucie,“ „Trzy księgi przeciwko wrogom żywota zakonnego,“ „Porównanie potęgi, bogactwa i znaczenia króla, z żywotem mnicha kierującego się prawdziwą chijańską filozofią,“ „Cztery księgi o kapłaństwie“ (Peri ierosynes), „Małe pismo do młodej wdowy,“ „Traktat o stanie wdowim“ (Peri monandrias), zaraz po objęciu stolicy knstpolskiej „Pismo do kleryków trzymający w domach swoich Bogu poświęcone dziewice“ i „Do dziewic poświęconych Bogu przyjmujących mężczyzn.“ Wreszcie po drugiem wygnaniu pozostały dwa pisma: jedno dowodzące, że nikt człowiekowi nie może wyrządzić szkody, tylko on sam sobie, i drugie do tych, którzy się gorszyli z dopuszczenia występnych czarów.

Listów, zostawił ś. J. ok. 238, po większej części pisanych podczas drugiego wygnania. Wiele z nich stanowi wzruszający dowód troskliwości pasterskiej, obejmującej nietylko własne owieczki, ale i wszystkich ludzi. Szczególnie wyróżniają się listy (17) do wdowy i dyakonicy Olimpias.

Żadnemu z pisarzy klnych nie podsunięto tyle fałszywych pism co J. Chr. Przedewszystkiem dotyczy to homilij i kazań, którym imię złotoustego mówcy zapewniało olbrzymi posłuch. Migne większość ich zebrał i pomieścił w dodatkach do swoich wydań pism ś. J-na. Brano też wyjątki z mów ś. J-na i z nich też tworzono nowe kazania. Takich Ἐκλογαί, albo *Florilogia*, liczą 48. Przypisywano mu też *Liturgię* noszącą jego miano liturgia, będącą przez większą część roku w użyciu Kła greckiego, która doszła do nas w różnych kształtach i nie zgadza się z tem, co ś. J. w swoich pismach o liturgii owych

czasów pisze. W najwyższym stopniu wątpliwą jest przypisywana Świętemu *Synopsis veteris et novi Test.* Włączone do jego prac *Opus imperfectum in Mathaeum*„ prawdop. jest dziełem aryanina z końca VI w.

Już współcześni pisarze uznawali niedościgniouą wielkość ś. J. Chra. Ś. Nil pisał do ces. Arkadyusza: „Największe światło kuli ziemskiej wysłałeś na wygnanie“ (*Epist.* Migne P. P. gr. LXXXIX str. 521). Teodoret nazywa J-a „największym uczonym świata“ (*Hist eccl.* 5, 34 LXXXII, 1264). Sokrates nieco jest wstrzemięźliwszy, gdyż mniema, że ś. J. gorliwość swoją posuwał za daleko. Cesarz Leon mądry (886—911), bez ogródek wygnanie świętego przypisuje intrygom Eudoksyi. Suidas twierdzi: „Słowo jego potężniej huczało niż wodospady Nilu.“ Imię J-a począwszy od V w. poczyna niknąć, a potomność nadaje mu przydomek Chryzostom (Złotousty). Wśród mówców Wschodu nie ma J. sobie równego, z zachodnich zaś można go tylko porównywać ze ś. Augustynem, więcej wszakże od ostatniego obrał on kazalnicę za najprzedniejsze pole swojej działalności. Ś. Augustyn mówił krótko i treściwie (Breviloquium), ś. J. kazał niekiedy przez 2 godziny z rzędu; tamten trzymał się ściśle tematu, ten coraz od niego odbiegał; był też lepszym mówcą okolicznościowym niż bp z Hippony. Idąc za całą szkołą Antyochońską ś. J. przy wykładzie Pisma ś. wysuwa na pierwszy plan sens literalny; nie znaczy to żeby często nie podnosił także charakteru typicznego star. Test. Podnoszony przez Teofila z Aleksandryi, zarzut jakoby ś. J. skłaniał się do orygenizmu i skutkiem tego uznawał naukę o preegzystencyi, nie ma najmniejszej podstawy, owszem wielokrotnie stwierdzić można, że wyznawał kreacyanizm. W nauce o grzechu pierworodnym stał na gruncie katolickim, a jeżeli jej w całości nie rozwijał, to przypisać należy potrzebom czasu. Jakkolwiek J. był przyjacielem Teodora z Mapsuesty (ojca Nestoryanizmu), jednakże sam m. i w Homilii 7. in Philip r. 2—3, oznajmił o Chrystusie P.: „Pozostając tem czem był, przyjął to, czem nie był; przyjąwszy ciało, pozostał Bogiem—Słowem.“ Szczególnie zabłysnął J. nauką o Eucharystyi i dla tego słusznie jest często nazywany *Doctor Eucharistiae.*

Dzięki wielkiej popularności jaką zawsze cieszył się św. J. Ch., udało sie ustalić materyał jego dzieł, a zarazem dokonać licznych ich wydań kompletnych. Do dawniejszych należą jezuity Frontona de Duc z r. 1609—1633, w Paryżu 12 tomów, w dwóch językach po łacinie i grecku, powtórzone we Frankf. n. M. 1697—1698, Moguncyi i 1702 i znowu we Frankf. n. M. 1723, anglikanina H. Savile 1612 w Eton tylko po grecku 8 tom. i Maurina de Monfoucon 1718—1758 w 13 tom. fol., po łacinie i grecku, kilkakrotnie powtarzane; ostatnie poprawne w Paryżu 1834—1840. Najnowszy przedruk de Maunfoucon'a jest u Migne'a PP. gr. XLVII—LXIV; tylko 90 homilij na ew. Mateusza podaje Migne według szczególnego wyd. Fielda, wyd. 1839 r. w Cambridge (po grec.) 3 tom. i w Oxfordzie 1849—1855, 5 tom. (po grecku). Oprócz tego istnieje wiele wydań poszczególnych dzieł ś. J-a m. i. innemi Liturgię wyd. P. Batifol w *Les manuscris grecs de Berat d'Albanie et le codex purpureus.* Paris 1886; Negle, *Die Eucharistielehre d. h. Joan. Chrys.* Freiburg 1900 i in.

Z tłumaczeń dawnych najwięcej wyróżniają się syryjskie, łacińskie i armeńskie. Syryjskie są przeważnie nie drukowane w rękopismach muzeum londyńskiego. Z drukowanych jest b. wątpliwej autentyczności, homilia o jałmużnie wyd. p. Zingerle, Oeniponte 1869. Łacińskiego tłum. wielu homilij dokonał niejaki Anianus, dyakon z Celeda ok. początku V w. Również w wiekach średnich przetłum. Mutianus 36 homilij, które jak poprzednie znalazły się w wyd. Montfoucon'a. Armeńskie tłum. wydali mechitaryści w S. Lazaro p. Wenecyą 1818, 2 tom. mów, poczem w r. 1826, 3 tom. homilij na ew. ś. Mateusza. Koptyjskie tłum. są przeważnie w rękopismach. Ze słowiańskich t. zw. Głagolita Clossianus, jeden z najstarożytniejszych pomników jęz. słowiańskiego, zawiera na 14 kartkach przeważnie urywki z autentycznych i nieautentycznych homilij św. J. Chr. Dwie kartki Głagolity odkryte przez Miklosicza zawierają Homil. 2 de prod. Judae. Istnieje też w rękopis-

mach tłum. etyopskie m. i. Liturgia.

Z najnowszych czasów zaznaczyć należy następujące tłumaczenia: *Homilien d. h. Joan Chr. über d. Briefe des h. Paulus aus d. griech. übers.* v. W. Arnold; I—VI, Trier 1831—1840; C. J. Hefele, *Chrysostomus Postille. E. Auswahl d. schönst. aus d. Predigten d. hl. Chrysost.* Tübingen 1845 vol. 1857. W bibliot. Kemptеńskiej w r. 1869—1884 ukazały się wyjątki z pism ś. J-a i in. Francuskie tłum. wszystkich dzieł ś. Jana „sous la direction de M. Jeania“ wyszło 1861—1867 w Bar-le-Duc i powtórnie w Arras w 11 tom. 1880—1887. Petersburska akademia duchowna wydała przekład 67 homilij z greckiego na rosyjski, 3 t. 1851—1855. Homilie na ś. Mateusza na polski przełożył Krystyanicki p. t. *Wykład ewany. ś. Mateusza w 90 homiliach* 2 tom. Lwów 1885; przekład zaś 17-stu innych homilij znajduje się w rocznikach „Pamiętnika relig.-moralnego.“

(Por. A. Neander, *D. h. Joan Chrys. u. d. Kirche besonders d. Orients in dessen Zeital.* 3 Aufl. 2 t, Berlin 1842; Fr. u. P. Böringer *Johan. Chrysost. u. Olympias* Stuttg. 1876 r.; E. Martin, S. *Joan-Chrys., ses ouvres et son siècle.* Montpellier 1860; Rochet, *Histoire d. S. Joan Chrys.* Paris 1866; L. Ackermann, *D. Beredsamkeit d. h. Johan. Chrys.* Würzburg 1889; R. W. Bush, *Life and times of Chrysostom.* London 1885; Förster, *Chrysost. u. s. Verhältniss zur antioch. Schule,* Gotha 1869; G. Rauschen, *Zarys Patrologii,* tłum. ks. Jan Gajkowski, wyd. „Bibl. dz. chrześć.,“ Warszawa 1904). (*Ch.*).

Jan Chrzciciel św.—poprzednik Chrystusa Pana, syn Zacharyasza i Elżbiety. Narodzenie jego i posłannictwo przyszłe anioł Gabryel zwiastował Zacharyaszowi (Luc. I, 13—17). Jeszcze w łonie matki został uświęcony przez Zbawiciela (Luc. I, 44). Od dzieciństwa wychowywał się na pustyni, gdzie przebył na życiu bogomyślnem aż do 30 lat życia, a 15-go roku panowania Tyberyusza (Luc. III, 1, 2; Marc. I, 6; Matt. III, 4). Wtedy rozpoczyna swe posłannictwo prorocze (Matt. XI, 9, 11, 13, 14; Luc. VII, 26, 28); nawołuje do pokuty wszystkich bez wyjątku faryzeuszów i celników, bogaczów i ubogich. Ze względu na jego charakter proroczy i życie świątobliwe garną się do niego tłumy z całej ziemi żydowskiej, a on je naucza i wszystkim przychodzącym udziela chrztu pokuty w wodach Jordanu (Matt. III, 5—6; Luc. III, 7; Marc. I, 5), jednocześnie głosi, że chrzest jego jest tylko figurą chrztu Chrystusowego, który będzie „chrztem Ducha św. i ognia.“ (Mat. III, 11; Marc. I, 7—8; Joan I, 26—27; Act. Ap. I, 5; XI, 16; XIX, 4). Sam Zbawiciel przez pokorę i dla przykładu przyjął chrzest w Jordanie od św. Jana Chrzciciela (Matt. III, 15—16; Luc. III, 21—22). Św. Jan tymczasem z całą pokorą wyznawał pytającym, że nie jest ani Chrystusem, ani Eliaszem, ani prorokiem, ale tylko głosem wołającego na puszczy, według przepowiedni Izajasza (XL, 3), że jest tylko poprzednikiem Mesyasza, który jest synem Bożym. (Joan. I, 19—35). Chrzest Janowy (ob.) sam przez się nie gładził grzechów, ale tylko przez wiarę w przyszłego Mesyasza, dla tego też uczniowie Janowi później przyjęli też chrzest Chrystusów dla zapewnienia sobie zbawienia. Tylko mała garstka utworzyła sektę heretycką Joannitów, odrzucając uporczywie chrzest Chrystusów. (Por. F. Vigouroux, *Diction. de la Bible,* t. III, p. 1158).

Chociaż już Pan Jezus rozpoczął głosić swą naukę, Jan Chrz. nie przestawał nawoływać do pokuty za grzechy. Nie zwracał uwagi na względy ludzkie. Śmiało wyrzucał królowi Herodowi Antypasowi występek kazirodztwa, że żył w nieprawych stosunkach ze swą bratową Herodyadą „niegodzi się tobie mieć żony brata twego“ (Marc. VI, 18). Na skutek intryg i zabiegów Herodyady, wtrąca Herod Jana Chrz. do więzienia w Macheroncie, małem miasteczku na zachodzie od morza Martwego leżącem. Jak długo Jan pozostawał w więzieniu, historya nie podaje. Herodyada przez zemstę nie przestawała nastawać na życie jego, aż wreszcie nadarzyła się jej do tego okazya. Podochociwszy na uczcie wydanej dla dworu, Herod przyrzeka pod przysięgą Salome córce Herodyady, tanecznicy, dać wszystko o coby poprosiła. Za namową matki poprosiła o głowę Jana Chrzciciela. Poznał swój błąd Herod, ale przez źle zro-

zumianą ambicyę, nie chciał cofnąć obietnicy i kazał ściąć św. Jana. Uczniowie pogrzebli ciało swego mistrza i dali znać o tem Chrystusowi Panu. (Mat. XIV, 6—12; Marc. VI, 21—28). Kościół św. obchodzi podwójną uroczystość narodzenia św. Jana Chrzc. 24 czerwca i ścięcia jego 29 sierpnia; śmierć według podania miała nastąpić około Wielkanocy. Gdzie się przechowują szczątki św. Jana Chrzciciela, nic pewnego niewiadomo. Co się tyczy głowy Świętego miała Herodyada, jak głosi podanie, przez zemstę przebić język, a nie przestawała bluźnić Bogu i Świętemu, którego głowę przed sobą trzymała; miały się otworzyć oczy i usta Świętego z wielką boleścią. Herodyada tak się tem przeraziła, że nieprzytomna upadła na ziemię i skonała. Niewiadomo z jakiego powodu sekta wolnomularzy uważa św. Jana Chrzc. za swego patrona i ze szczególniejszą uroczystością obchodzą dzień 24 czerwca. Prawdopodobnie dlatego, że wolnomularze uważają się za następców Templaryuszów. Do dnia 24 czerwca przywiązane są rozmaite podania i zwyczaje; u nas obchód Sobótek i rzucanie wianków na wodę.—Może na pamiątkę chrztu Janowego w wodach Jordanu? W innych krajach, a i u nas w niektórych okolicach, rozpalają ognie tego dnia wieczorem i skaczą przez nie, lub zapalają ognie bengalskie i t. d. Zwyczaj to stary, najprawdopodobniej z czasów pogańskich. Świadczy o tem Durandus, pisarz z XIII wieku. (Por. Ł. M. Sapiewicz, *Nativitas et vita Joannis Baptistae*, in fol., Kraków, 1685; F. Lenartowicz, *Żywot św. Jana Chrzciciela*, Warszawa, 1862; Z. Gloger, *Encyklopedya staropolska illustrowana*, Warszawa, 1903, str. 257—258; G. E. Leopold, *Johannes der Taüfer*, Hanover, 1825; L. v. Rohden, *Johannes der Taüfer*, Lübeck, 1838; Chiaromonte, *Vita di san Giovanni Battista*, 3, in 8-o, Turin, 1892; M. Hagen, S. J. *Lexicon biblic.* t. II, p. 773—777; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1156—1159). *X. R, J.*

Jan Chrzciciel na pomnikach starochrześcijańskich często bywał przedstawiany, jak nas pouczają dzieła OO. Kła i akta Soborów. O obrazach i rzeźbach św. Jana Chrzciciela w Mełyolanie pisze św. Ambroży (*Basilic. monum.*, vol. I, c. 73), o innych pomnikach inni. Św. Epifaniusz *(In VII syn. act. VI)* opowiada, że osobom szukającym ubioru delikatnego wskazywano obrazy św. Jana, ubranego w włosiennicę z szerści wielbłądowej. Najczęściej przedstawiano w ten sposób św. Jana na obrazach chrztu Chrystusa Pana, malowanych i rzeźbionych w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej. Czasami na obrazach dawnych św. Jan wskazuje palcem Chrystusa, przedstawianego w postaci ludzkiej lub w symbolu baranka. Na pomnikach z V—VII w. św. Jan bywa przedstawiany w ubiorze apostolskim, t. j. w tunice i w płaszczu (pallium). Grecy wyobrażają św. Jana ze skrzydłami jako anioła, a to na mocy orzeczenia Chrystusa, stosującego do św. Jana słowa Izajasza: „Oto ja posyłam Anioła mego...“ (Marc. I, 2); bardzo też często św. Jan trzyma kartkę z napisem „Pokutę czyńcie, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.“ Na innych wizerunkach św. Jan trzyma chorągiew z napisem „Ecce Agnus Dei.“—Sztuka renesansowa przedstawia św. Jana Chrzciciela zbyt realistycznie np. posąg świętego Jana wykonany przez Donatello. (Por. opis u ks. A. Nowowiejskiego, *Wykład liturgii Kościoła katol.*, Warszawa, 1893, t. I, cz. I, str. 727—728). Często jako rówieśnik Chrystusa, św. Jan występuje w postaci dziecięcia w obrazach św. Rodziny. Posiadamy też grupę z bronzu Giovaniniego Fr. Rustici (XVI w.) „Jan Chrzciciel między faryzeuszami i lewitą.“ (Por. ks. A. Nowowiejski, dz. cyt., str 729). Obrazy, ilustrujące w cyklach życie św. Jana podają księgi na g. Athos; katedra w Brunświku (XIII w.), ma portal florenckiego Baptysteryum, i in. (Por. Martigny, *Diction. des antiq. chrét.*, art. Jean Bap.; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1908, k. 117).

X. C. S.

Jana Chrzciciela św. chrześcijanie ob. Chrześcijanie Jana.

Jan Chrzciciel od Poczęcia bł. założyciel zakonu Ojców Trójcy Przenajświętszej dla wykupu niewolników, ur. w r. 1561 w Almodovar del Campo, pod

Calatrava w dyecezyi toledańskiej. Pochodził z zamożnej rodziny. Św. Teresa, która często nawiedzała dom rodziców J-a, przepowiedziała jego przyjście na świat i pożyteczną dla Kła i zbawienia dusz pracę. Już w 10 roku życia J. naśladował życie pierwszych pustelników; mimo próśb i nalegań rodziców, by zaniechał tego rodzaju umartwień. W 13 r. życia ciężko zachorował, lecz Bóg wydźwignął go z tej choroby. W 14 roku ukończył u Karmelitów bosych studya naukowe średnie i wysłany został do uniwersytetu w Baëza, po ukończeniu którego wrócił do Almodovar i wstąpił do Trynitarzy. Zostawszy professem i kapłanem oddał się nauczaniu z ambony i pracy w konfesyonale. Zakon Trynitarzy chylił się do upadku; niektórzy członkowie pragnęli reformy i w tym celu zebrali się w r. 1594 i postanowili, by w każdej prowincyi przeznaczono dwa lub 3 klasztory, w którychby pierwotna karność zakonu była ściśle zachowywana i w którychby wszyscy zakonnicy kolejno przez czas jakiś przebywając ducha zakonnego odnowili. Jan obrał jeden taki klasztor w Val de Pegnas i tu, zostawszy przeorem w sprawie reformy gorliwie pracował. Gdy jednak po pewnym czasie zapał braci ostygł i dawny rodzaj życia powoli powrócił, J. otrzymał w r. 1598 od pża Klemensa VIII bullę, mocą której otrzymał prawo wznowienia dawnej obserwy reguły Trynitarskiej. Tu napotkał jednak silny opór ze strony zakonnej braci, którzy nie wahali się oczernić J. przed dworem hiszpańskim, skąd też wytworzyły się niemałe trudności. Nie cofnięto się nawet przed zbrojnym napadem na klasztor i targnięciem się na życie J-a. Mimo to bł. wytrwał, i udało mu się zreformować 8 klasztorów. Zakonnicy zreformowani zaczęli się nazywać Trynitarzami bosymi (ob). Bł. J. † w Kordubie w r. 1615, w wieku lat 54. Cuda zdziałane za jego przyczyną przy grobie skłoniły pża Piusa VII, że go w r. 1819 beatyfikował. Święto 14 lutego. (Por. Petin, *Dictionnaire hagiographique.* 1850, 4-o, t. II, k. 113—115). *X. J. N.*

Jan Chrzciciel de Rossi (de Rubeis) św. kanonik ur. w r. 1698 w Voltaggio (Genua). Młodość spędził w niewinności, a sam widok jego w kle czynił wrażenie anioła. Stryj J-a kanonik de Rossi sprowadził go do Rzymu i tu św. młodzieniec uczęszczał do szkół, lubiany przez towarzyszów i nauczycieli. W r. 1721 został kapłanem, a w r. 1737 objął obowiązki koadyutora kanonikatu po swoim stryju, w bazylice N. M. P. in Cosmedin. Oprócz obowiązków klnych Jan oddawał się z gorliwością pielęgnowaniu chorych po szpitalach, wspomagał użebranym groszem wielu ubogich; apostołował między najbardziej upośledzonymi moralnie, upadłymi, skazańcami, więźniami; katechizował żołnierzy. Mimo tak różnorodnej i wyczerpującej go pracy prowadził ostry i umartwiony żywot. † w dn. 23 maja 1762 r. Pż Pius IX w r. 1860 beatyfikował J-a, a w r. 1881 uroczyście go kanonizował. O św. J. pisali: Toietti. Roma 1881, wyd. 2-ie); Leitner (1899); Cormier (Roma 1901) po francusku. (Por. *Przegl. katolicki* z r. 1881, str. 809 i nast.; Herder, *Konversations-Lexikon.* Freib. 1905, 8-o, t. IV, k. 1095). *X. J. N.*

Jan Chrzciciel de la Salle św. założyciel Braci szkół chijańskich (ob), ur. w r. 1651 w Reims. W dziecinnym już wieku okazywał skłonność do samotności a najmilszem jego zajęciem było czytywanie u babki swej Żywotów Świętych. Oddany w 9 roku życia do szkoły w rodzinnem mieście, ukończył nauki z odznaczeniem, poczem poświęcił się na służbę Bogu. Otrzymawszy kanonię jeszcze przed święceniami udał się do Paryża na dalsze studya i tu w seminaryum sulpicyańskiem, oddany pracy naukowej i modlitwie uczęszczał na wykłady do Sorbony; po kilku latach otrzymał stopień dra teologii. W r. 1678 został wyświęcony na kapłana. Oddaje się nauczaniu młodzieży i w r. 1679, przy pomocy ludzi dobrej woli, zakłada pierwszą szkołę dla chłopców. Wkrótce trzeba było założyć i drugą, ale trudności przeszkadzały rozwijać się zbożnemu dziełu. J. aby tem łatwiej mógł oddać się umiłowanej przez siebie pracy nauczania ubogiej dziatwy, zrzeka się godności kanonika (1683), rozdaje majątek ubogim, organizuje swoje stowarzyszenie, udaje się do Paryża z dwoma uczniami i tu swe szkoły zakłada. Trudności jednak się mnożą, Jan je zwalcza i dalej swe dzieło prowadzi, starając się obok rozwijania

umysłu młodzieży, kształcić serce i zaszczepiać w niej prawdziwą pobożność. W r. 1694 uczniowie i pomocnicy Jana wyk-o nali śluby i odtąd nazywają się B r a ć m i s z k ó ł c h i j a ń s k i c h (ob.) J. rozszerza swą działalność i na inne miasta, jak Rouen, Vaugirard. Um. dn. 7 sierpnia 1719 r. w Rouen. Leon XIII kanonizował św. J. w r. 1900. Ustawa Braci szkół chijańskich została zatwierdzona w r. 1728 przez pża Benedykta XIII. Św. J. jest autorem kilku dzieł: *La conduite des écoles*, les règles de la bienséance et de la civilité chrétiennes; *Les devoirs du chrétien*; *Recueil de différents petits traités*; *Règles* de gouvernement, i w. in. O św. J. pisali: Lucard; Blain, *D'esprit et les vertus de J. B. de la Salle*; Guibert, *Histoire de S. Jean B. de la Salle*; Delairs w zbiorze „Les Saints". (Por. ks. Jełowickiego art. w *Encykl. Wychow.* 1901, t. V. str. 605—610). *X. J. N.*

Jan C o l o b u s zw. M a ł y m, św., anachoreta z V w., mieszkał na pustyni scetyjskiej między Egiptem a Libją. Odznaczał się szczególniejszą pokorą, posłuszeństwem i umartwieniem. Wzmiankę o nim znajdujemy w niektórych martyrologiach i mszałach łacińskich, u Koptów—w mszale i u Bollandystów (*Acta SS.*, Oct. VIII, 4); Palladius B., *Vitae patrum*, ed. Rosweydus, 988; wyd. 2-ie 994. (Por. *Bibliotheca hagiogr. latina*, 1899, 8-o, t. I, str. 648).

Jan d e l a C r u z, dominikanin hiszpański, napisał *Directorium conscientiae*. Matriti 1624, 2 vol. in 4-o.

Jan z C z a r n k o w a ob. z C z a r n k o w a J a n.

Jan D a m a s c e ń s k i św. — mało posiadamy pewnych wiadomości o życiu tego Świętego. To tylko wiemy, że pochodził z Damaszku, gdzie ojciec jego piastował urząd naczelnego poborcy dla Syryi. Pochodził z chrześcijańskiej rodziny i sam też w zasadach wiary chrześcijańskiej został wychowany wraz z przybranym bratem Kosmą. Po arabsku nazywał się Mansur. Na jakiś czas odziedziczył i piastował urząd po ojcu, ale już ok. r. 730 podziękował za tę godność i obaj z Kosmą wstępują do klasztoru św. Saby pod Jerozolimą. Tu zostaje kapłanem i całkowicie się poświęca życiu bogomyślnemu i nauce. Wkrótce zasłynął jako wielki teolog, apologeta czci obrazów i poeta kościelny. Kiedy umarł, napewno niewiadomo, mniej więcej pomiędzy 754—787 r. Walczył mężnie w obronie czci obrazów przeciwko obrazobórcom, za co też ściągnął na się gniew Leona Izauryka cesarza, Konstantyna Kopronima i ich zwolenników biskupów, którzy na synodzie konstantynopolitańskim w r. 754 obłożyli go klątwą pod imieniem Isaura. Podanie o odcięciu ręki Janowi przez kalifa na skutek podejrzenia rzuconego nań o zdradę stanu, cudowne uleczenie tej ręki i t. p. szczegóły opowiadane przez dawnych żywotopisarzy o św. Janie należy uważać jako pobożne legendy, gdyż faktów tych należycie nie udowodniono.

Św. Jan Damasceński pod pewnym względem może być uważany za pierwszego i razem ostatniego dogmatyka wielkiego w Kościele wschodnim: on pierwszy pomiędzy Grekami zebrał całą naukę wiary, jaką znalazł w Piśmie i Tradycyi, w jedną zaokrągloną całość, a Wschód po nim aż dotychczas nie wydał żadnego wielkiego dogmatyka, w obecnym Kościele greckim jest on tak miarodajnym jak był w w. VIII.

Główne dzieła św. Jana Damasceńskiego są następujące: 1. „*O wierze prawowiernej ksiąg IV*", w oryginale pierwotnie ten utwór był podzielony tylko na 3 części.

2. „*Dyalektyka*" albo "*Źródło wiedzy*".

3. „*Traktat o herezyach*" — te dwa dzieła można uważać jako wstęp do pierwszego.

4. „*Trzy apologie czci obrazów*", dzieło klasyczne w tej materyi.

5. Rozprawy dogmatyczno-polemiczne; wyróżnia się z nich „*O Trisagionie*".

6. „*Homilii XIII*".

7. „*Święta parallela*", zbiór wyjątków z Pisma Świętego, z pisarzy kościelnych i świeckich.

8. „*Żywot św. Stefana młodszego*".

9. „*Historya o św. Józafacie i Barlaamie*".

10. *Hymny i ody kościelne.* (O św. Janie Damasceńskim por. Andr. Retke, *Patrologiae compendium*, Varsoviae, 1889 p. 244—248; G. Rauschen, *Patro-*

logia, Warszawa, 1904, str. 208—213; Langen, *Johannes von Damascens*, Gotha 1879; Migne, *Patr. gr.*, t. XCIV—XCVI). *X. R. J.*

Jan z Dambach (a Tambaco), teolog dominikanin ur. 1288 r. w Dambach w Alzacyi, wstąpił w Strasburgu do Dominikanów, a po odbytych studyach w Strasburgu i Kolonii udał się do Paryża, gdzie tak wielkiemi odznaczył się zdolnościami, że na prośbę ces. Karola IV, za zgodą pża Klemensa VI otrzymał w Montpellier tytuł magistra teologii. Przez krótki czas był prof. teol. w Pradze, poczem ok. r. 1360 zabrał się do pracy literackiej. Napisał tedy: „*De sensibilibus deliciis paradisi*“, „*De culpa et gratia*“, a także pokaźną liczbę „*Sermones de tempore et de festis*“. Um. prawd. w klasztorze w Freiburgu 3 stycz. 1372 r. Współcześni wielbią go jako pierwszorzędnego profesora teologii. (Por. Quétif et Echard „*Script. Ord. praed. I, 667—700*; Denifle Ehrle „*Archiv. für. Lit. u. Kirch-Gesch. des Mit. Alt.*“ III, Berlin 1887).

Jan Dombrówka ob. Dombrówka Jan.

Jan Dominici ob. Dominici Jan.

Jan z Dukli bł. Ur. 1414 r. w Dukli miasteczku wówczas w dyec. krakowsk., obecnie przemyskiej, niedaleko od granicy Węgier. Wychowany przez swych rodziców: Jana i Katarzynę, zrazu uczył się w miejscowej szkółce parafjalnej, później w Akademii krakowskiej słuchał filozofii i teologii, poczem przez lat trzy prowadził życie pustelnicze w grocie zwanej Zaśpit na górze Cergowej pod Duklą, a później w drugiej naprzeciw wsi Trzciany, także pod Duklą. Wstąpiwszy następnie do zakonu Franciszkanów w Sączu, nowicyat zakonny odprawił we Lwowie, a wyświęcony na kapłana tak szybko postępował w doskonałości zakonnej, że został gwardyanem w Krośnie, później we Lwowie. Przeznaczony do Krakowa tu poznał przybyłego wówczas do Polski ś. Jana Kapistrana (ob.) należącego do ściślejszej obserwy zakonu Braci Mniejszych, zwanych później Bernardynami; a kiedy dla nich wystawiono we Lwowie na przedmieściu halickiem klasztorek (1460), wówczas J. z Dukli, który był już kustoszem kustodyi lwowskiej Franciszkanów (Konwetualnych), przeniósł się do Bernardynów. Tu jeszcze pomnożył surowość swego świątobliwego życia. Do Bogarodzicy wielce nabożny, modlitwie i pracy, jużto ręcznej, jużto cudzej posługiwaniu duszom, cały czas poświęcał, słuchając spowiedzi, bądź nawracając dyzunitów. Za jego staraniem wystawiono dla Tercyarek klasztorowych ś. Franciszka kościół i klasztorek. Pod koniec życia utracił wzrok, siły go coraz bardziej opuszczały; tem więcej jeszcze czasu poświęcał na modlitwę, wśród której cieszył go Bóg nieraz widzeniem Matki Najśw. J. zakończył życie d. 29 września 1484, pochowany zrazu koło kościoła swego zakonu we Lwowie, skąd zwłoki jego podnieść zezwolił Innocenty VIII, już w r. 1487. Spełniono to jednak dopiero (wskutek częstych napadów nieprzyjaciół) d. 23 październ. 1521 r. i w nowej dębowej trumnie, na miejscu widocznem w kościele je złożono. Po wybudowaniu dziś istniejącego kościoła umieszczono je w r. 1611 w marmurowym grobie pod ołtarzem wielkim, zaś w r. 1740 złożono w srebrną trumienkę, stojącą na ołtarzu. Grób J-a z D. odwiedzali królowie: Zygmunt III, Michał Korybut i Jan III, a miasto Lwów doświadczało nieraz cudownej obrony przed wrogiem, dzięki modlitwie Sługi Bożego, jak w r. 1509, 1648 (kiedy cudownem zjawieniem się w powietrzu przeraził Chmielnickiego i Tuhajbeja), 1655, zaś 1721 za jego przyczyną straszna ustała zaraza. Klemens XII wpisał go w poczet błogosławionych i ogłosił jednym z głównych patronów Korony i Litwy i wyznaczył jego uroczystość na niedzielę po 6 lipca. W r. 1762 uczyniono pierwsze kroki do rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego, zebrano nawet w tymże celu znaczną kwotę, ale pierwszy rozbiór Polski te starania przerwał. Czterechsetną rocznicę zgonu bł. J-a obchodzono z wielką uroczystością we Lwowie 1884 r. W tamecznym kościele s. Jędrzeja (Braci Mniejszych) jest ornat i kielich po bł. Janie; piękny relikwiarz z ręką bł. Jana jest w kościele Br. Mniejszych w Dukli, a na miejscu Jego dawnej pustelni wzniesiono kapliczkę. (Por Johannis de Komorowo, *Tractatus cronice fratrum minorum obser-*

vancie, (najstarsza kronika bernadyńska z r. 1485—1536, wyd. Henryka Zeissberga, Wiedeń 1873; Bieżanowski Stan. Józef, *Lampades seraphica J-i Duclano*; Lwów 1672; *Acta canonisationis*, Romae 1732; Tyszkowski Wenanty, *Słońce w znaku lwa ukoronowanego*, J. z D., Lwów 1740; Mogelnicki Michał i Kierzewski Michał (parochowie ruscy), *Kazania dwa... w dzień bł. J a z D., t. j. 10 lipca 1796 r.* (miane w kościele lwowskim O.O.Bernardynów); *Bł. J. z D. pobożnem nabożeństwem uczczony*, Lwów 1819; X. Herkulan Juszkiewicz, *Żywoty świętych i błogosławionych trzech zakonów ś. Franciszka*, Wilno 1845, t. II, 53; *Życiorys bł. J-a z Dukli*, Lwów 1862; O. Norbert Golichowski, *Żywot bł. J-a z D. wraz z uwagami religijnemi, litanią, modlitwami etc.*, Lwów 1878 i późniejsze; tenże, *Pamiątka 400-letniego obchodu śmierci bł. J-a z D.*, Lwów 1884 i 1886; tenże, *Dziewięciodniowe nabożeństwo ku czci bł. J-a Duklanina*, Lwów 1888 i późniejsze; tenże, *Nabożeństwo ku czci bł. Jana z D.*, Lwów 1903 (wyd. 2); o. Czesław Bogdalski: *Bł. Jan z Dukli — Wspomnienia z jego życia i czci po śmiertnej*; z rycinami 20, Kraków 1903 (we wstępie bibliografia prac o życiu bł. J-a); tenże, toż samo wyd. popularne, Kraków 1903, 1905 i 1907 (wyd. 5); x. Pękalski Piotr, *Żywoty świętych Patronów Polskich*, Kraków 1862; x. Zwoliński Jan: *Żywot bł. J. z D.*, Jasło 1897. Z poezyj ku czci bł. Jana (wiadomości w tej mierze zawdzięczamy o. Czesławowi Bogdalskiemu) zaznaczamy: Małachowski Zygmunt, *Pieśń... ku uczczeniu 400-ej rocznicy jego zgonu*, Lwów, 1884; tenże, *U stóp krzyża wzniesionego w dniu konkluzyi jubileuszu bł. Jana*, Lwów 1884. Dzienniki lwowskie z r. 1884 podawały opis uroczystości jubileuszowych; zamieściły one utwory poetyczne: M. Bartusownej, trzy pieśni histor. x. Wład. Jul. Jachimowskiego, wiersz Anieli Milewskiej, M. Konopnickiej, balladę Anny Neumann, wiersz x. Ludwika Zielińskiego, Platona Kosteckiego, Zyg. Kar.; z dawniejszych poemacików i pieśni wydrukowano: pieśń Franc. Waligórskiego, x. Jana Zwolińskiego, Jakóba Nałęcza (pseudonim z r. 1869); pieśń z r. 1763, do której muzyk Alojzy Lipiński w r. 1884 ułożył melodyę wiersz z tekstu łacińskiego przełożony przez M. Straussownę 1886; ballada Anny Neumann p. t. *Cud* (Słowo polskie nr. 257 z r. 1898). Pod względem muzycznym najstarszą jest śpiewana przez zakonników antyfona: *Si requiras gratias Joannis Duclani etc.*; Jan Czubski ułożył melodyę do kantaty na chór męski: *S. Patronie naszej krainy*, do pieśni: *Błogosławiona Polaków krainо*, *Prosimy Janie święty* oraz do pieśni x. Zwolińskiego: *Najskuteczniejsza do Boga przyczyno*; do tej samej pieśni jest jeszcze inna melodya, śpiewana w Dukli a ułożona w Gnieźnie. Wreszcie jest melodya Alojzego Lipińskiego do pieśni z r. 1764: *Witaj prześwietna Gwiazdo.* (Por. Finkel, *Bibliografia historyi polskiej*; Estr., *Bibl. XV—XVIII w.*). *M. B.*

Jan D y a k o n, nazw. kilku historyków—**1**) *J. D.* z Neapolu, w drugiej połowie IX w. spisywał kronikę bpstwa Neapolitańskiego od r. 762—872. Kronika jego odznacza się żywotnością. W piśmie *„Historiae Translationis S. Severini Noricorum apli“*, opisuje okrutny napad emira Ibrahima na Taorminę, skutkiem czego bp. Procopius z towarzyszami poniósł śmierć męczeńską. W r. 910 z okazyi przeniesienia zwłok ś. Sozyusza, towarzysza św. Januarego opisał żywot tego ostatniego Świętego. Niedawno krdł Mai odnalazł jego żywot i ś. Mikołaja z Myry. Wreszcie jest on tłumaczem dziejów 40 męczenników armeńskich.—**2**) *J. D.* z Rzymu, z przydomkiem Hymonides, był pierwotnie mnichem na Monte Cassino. Otrzymał od pża Jana VIII r. 872 polecenie opisania żywota ś. Grzegorza W. Spełnił to zadanie, zużytkowawszy bogate archiwum rzymskie i wręczył pżowi żywot w 4 księgach (*„Opera S. Gregorii“* ed. Maur. Parisiis 1705 r.). Miał on zamiar napisać historyę Kła, lecz zdaje się nie wykonał go, jeżeli znaną *„Historia miscela“* Pawła dyakona nie należy jemu przypisać. Chciał też napisać *„Gesta Clementis I pp. martyris“*, lecz zaskoczyła go śmierć przed r. 882. W paryskiej bibliotece znajduje się komentarz do Heptateuchu przypisywany jemu. (Por. Fabricius *„Bibl. lat. medii et inf aetatis“* ed. Mansi Florent. 1838, str. 356).—**3**) *J. D.* z Rzymu, kanonik lateraneński, opisał z rozkazu pża Aleksan-

dra III w r. 1170 dzieje tego Kła (por. Migne „*PP. lat.* CXCIV str. 1543).—4) *J. D.* z Wenecyi, kapelan i prawd. krewny doży Piotra II Urseolusa (991—1009) napisał kronikę Wenecyi (Migne *pp. lat.* CXXXIX str. 875). Ciekawą jest ta kronika ze względu na to, że autor z osobistych wiadomości pisze o ces. Ottonie III i Henryku II.—5) *J. D.* z Werony, autor niedrukowanej kroniki, którą rozpoczyna od Juliusza Cezara i prowadzi do r. 1310 (Por. Tartarotti „*Relatione d'un Manoscritto etc.* Venez. 1728). (*Ch.*).

Jan z Efezu, żył w połowie wieku VI. Był biskupem monofizytów z Azyi Mniejszej, mieszkał w stolicy swej Efezie. Był pierwszym syryjskim historykiem kościelnym. Napisał po syryjsku „*Historyę kościelną*“ od Jul. Cezara do r. 590. Z tej historyi doszły do naszych czasów tylko fragmenty. Bliższe szczegóły o Janie z Efezu nieznane. (Por. Land, *Johannes Bischof von Ephesus*, 1856; Wetzer u. Welte, *Kirch. Lex.* p. 1654).

Jan z Egiptu św. pustelnik, ur. ok r. 305; w 25 r. życia opuścił świat i oddał się pod kierownictwo pewnemu pustelnikowi, po którego śmierci zwiedzał różne klasztory dla poznania reguły zakonnej, wreszcie zamieszkał na wysokiej skale niedaleko Licopolis i tu wybudował celkę z małem okienkiem, przez które podawano mu pożywienie i skąd dawał rady zgłaszającym się do niego w różnych sprawach. Wkrótce osiedlili się naokoło chaty J-a i inni pustelnicy, którzy pobudowali dla pielgrzymów licznie tu przybywających po radę. J. obdarzony od Boga darem proroctwa i uzdrawiania chorych leczył dusze i ciała przybyszów. Teodozyusz cesarz dwukrotnie przybywał po radę do J-a. Święty pustelnik dożył 90 r. życia i um. pod koniec roku 394, przepowiedziawszy swą śmierć na 3 dni przedtem. Żywot św. napisał inny anachoreta, Palladius, później bp. z Helenopolis. Święto 27 marca. (Por. Pétin, *Dictionnairé hagiogr.*).
X. J. N.

Jan Elgot ob. Elgot Jan.

Jan Eudes ob. art. Eudes Jan i Eudyści.

Jan a S. Facundo albo Sahagun św., z zakonu Eremitów św. Augustyna, ur. w r. 1419 w Sahagon w Hiszpanii, wychowany w klasztorze Benedyktynów w rodzinnem mieście poświęcił się stanowi duchownemu i został kanonikiem w Burgos. Mimo nienagannego życia w kapłaństwie J. nie czuł się jednak zadowolony; postanowił tedy zrzec się beneficyów, które posiadała, zostawiwszy sobie tylko małą kapliczkę, odprawiał w niej mszę św., głosił słowo boże i uczył lud prawd wiary. Spostrzegłszy, że małą ma naukę duchowną, uprosił sobie u bpa pozwolenie wstąpienia na uniwersytet w Salamance, gdzie w ciągu czterech lat skończył teologię i przeznaczony został na proboszcza do parafii św. Sebastyana. Tu pracował przez lat 9. Po przebyciu bolesnej operacyi kamienia J. wstąpił do zakonu Eremitów św. Augustyna w Salamance w r. 1463. Po złożeniu profesyi J. przeznaczony został na głosiciela słowa bożego. Wkrótce dały się poznać owoce pracy kaznodziejskiej J-a. Jako mistrz nowicyuszów w niemniejszym pracował pożytkiem; w r. 1471 obrany przeorem, działał na braci więcej przykładem, niż surowością. Otrzymał od Boga dar rozpoznawania duchów, umiejętność kierowania duszami i zapał w gromieniu występków. Gorliwość jego o zbawienie dusz wywołała nienawiść ku niemu występnych, którzy nawet godzili na jego życie. Św. † dnia 11 czerwca 1479 r. Beatyfikowany w r. 1601 przez Klemensa VIII, świętym ogłoszony w r. 1690 przez Aleksandra VIII. Święto 12 czerwca (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, 4-o, t. II, k. 100—101). *X. J. N.*

Jan z Fécamp, benedyktyn, pisarz ascetyczny, w r. 1028 został opatem w Fécamp, a następnie w Dijon, przez co wszedł w stosunki z ces. Henrykiem III, który od r. 1038 był królem Burgundyi, oraz z jego małż. Agnieszką z Poitiers. Dla niej to w czasie jej wdowieństwa napisał: „*Liber precum variarum*“, „*De div. contemplatione Christique amore*“, „*De superna Hierusalem*“, „*De institutione viduae*“, „*De vita et moribus virginum*“, „*De elemosynarum dispensatione*“. Ułomki z tych pism pomieścił Mabillon i Migne, *PP. lat.* CXLVII, 445 i nast.). J. odbył po-

dróż do Jerozolimy i dostał się w niewolę Turkom; odzyskawszy wolność wrócił do Fécamp i † 22 lut. 1079 r. (Por. „*Hist. lit. de la Franee*“, VIII, 48 i nast., „*Galia christ.*“ XI, 206).

Jan z Feckenham (Joh. Howman), benedyktyn, ostatni opat Westminsteru, pisarz teologiczny i wyznawca wiary św. za król. Elżbiety angielsk., ur. na początku XVI w., wcześnie wstąpił do zakonu, skąd udał się na studya do Oxfordu. W r. 1539 miewał prelekcye w Oxfordzie. W r. 1547 został wraz z biskupem Bonerem z Londynu, którego był kapelanem, wtrącony do więzienia. Już za Henryka VIII, skutkiem śmiałej obrony wiary i ostrych wystąpień pko protestantyzmowi, ściągnął na siebie gniew Cranmera, skutkiem czego znalazł się w Towerze. Uwolniony stąd nie przestawał walczyć dalej, a stając do kilku dysput teologicznych, z których wyszedł zwycięzcą, znowu osiadł w więzieniu. Podczas restauracyi katolickiej Maryi, został dziekanem kla ś. Pawła w Londynie i kapelanem królowej; uniwersytet oxfordzki ofiarował mu doktorat. W r. 1556 F. po 20 latach osierocenia opactwa Westminsteru zasiadł tam, jako opat z 16 zakonnikami. Opactwo wnet zawrzało życiem, a J. F. podjął starania, aby mu przywrócić dawną świetność. Wczesna śmierć Maryi (14 list. 1558 r.) zniweczyła nadzieje wielkiego opata. Zdawało się, że Elżbieta, za której uwolnieniem z więzienia, wstawiał się J., uszanuje zacnego męża. W kilka tygodni po wstąpieniu na tron królowa wezwała J-a i ofiarowała mu najwyższą godność duchowną w Angli arbpstwo Canterbury, jeżeli wraz ze swymi mnichami przyłączy się do kościoła anglikańskiego. J. odmówił stanowczo. Występował on w walce pko bilowi supremacyjnemu w r. 1559. Pomimo protestu bpów katolickich i J-a 28 kwietnia t. r. liturgia katol. została zniesiona oraz ofiara mszy św. a wprowadzony, opracowany przez Cranmera za Edwarda VI „Common Prayer Book“ (ob.) Świetna mowa J. wypowiedziana z tego powodu w parlamencie znajduje się w rękopiśmie muz. brytyjskiego. Dn. 12 lip. klasztor został zamknięty, a zakonnicy poszli na wygnanie lub do więzienia. J. nie przestawał umacniać na duchu swych braci, skutkiem czego osadzono go w Towerze. Królowa usiłowała złamać oporność J-a i poleciła bpowi protest. Horne'mu namówić go do złożenia przysięgi supremacyjnej (1563 r.). J. okazał się niewzruszonym. J. napisał wtedy pismo usprawiedliwiające swoją prawowierność i wrócił po raz czwarty do Toweru, skąd 1570 r. za usiłowanie nawrócenia towarzyszów niewoli przeniesiono go do surowszego więzienia Marschalsea. Skutkiem ciężkiej niemocy i podeszłego wieku obdarzono go na pewien czas wolnością. Osiadł wtedy w Halburn i poświęcił się pracy nad ubogimi. Niedługo wszakże trwała jego wolność, gdyż już w 1580 r. osadzono go w więzieniu Wisbeach Castle, położonem wśród bagnisk. Tutaj cierpieć musiał wielki niedostatek i liczne upokorzenia, co nie przeszkadzało, że był aniołem opiekuńczym swoich towarzyszów niedoli. (Spillman „*D. engl. Martyrer unter Elisabeth*“, Freiburg 1887). Wreszcie wybiła dlań godzina wybawienia. Po 29 latach więzienia zbliżającą się śmierć witał ze spokojem właściwym świątobliwym duszom. Jeszcze przed skonem miał to szczęście, iż kilku młodych aspirantów potajemnie przyjął do zakonu, przekazując im święty obowiązek walczenia za czystość wiary i zbawienie dusz. Wreszcie † 22 lut. 1610 r. Z pism J. niewiele doszło do naszych rąk, ale i te już świadczą o rozległej jego wiedzy teologicznej. Z głównych prac literackich wymienić należy: „*Conferences dialogue-wise... touching the faith*“, London 1554; „*Speech in the House of Lords*“, 1559; Mowy pogrzebowe; „*Commentarii in psalmos Davides*“ i in. Większość w rękopismach posiada muzeum brytyjskie. (Por. Clem. Reynerus „*Apostolatus benedictinus in Anglia*“ Douay 1626; Olivier „*Collections illustrating the History of the cathol. Relig.*, London 1857; Destombes, „*La persecution rel. en Angl. sous Elisabeth...*“, Lille 1883; Ursmer Berlière O. S. B., *Le dernier abbé de Westminster*“, Maredsous 1888 w „*Messager des fidèles*“, Juin, str. 264 i nast.). (*Ch.*)

Jan z Fiesoli zw. Fra Giovanni Angelico ob. Fiesole (de) Fra Giovanni.

Jan Franciszek od św. Józefa pijar ob. Włocki Jan.

Jan Franciszek de Regis św. ob. Franciszek de Regis.

Jan z Fryburga v. Lector, dominikanin, był w Fryburgu w Bresg lektorem teologii i † tamże 10 marca 1314 r. Oprócz kilku prac mniejszych napisał „*Summa confessorum*“ (1280 do 1298), która wśród spowiedników znalazła olbrzymie rozpowszechnienie. Niemieckie opracowanie, którego dokonał jego brat zakonny Bertold, doczekało się m. r. 1472 a 1498 jedenastu wydań. Franc. tłumaczenie ukazało się 1496 r. (Por. „*Hist. lit. de la France*“ XXVII 262 i nast.); Schulte „*Gesch. d. Quellen u. Litt d. canon. Rechtes*“ II, 419 i nast.).

Jan z Gandawy filozof, zwolennik Averroesa, napisał komentarze: *In Averroem de substantia orbis*, Venetiis 1486; *Quaestiones in ll. animae* (Aristotelis) ib. 1473; 1480; 1487 *in ll. physicae*, ib. 1488. Niektórzy filozofowie utożsamiają Jana de Gandavo z Janem de Janduno (ob.) jak Stöck (K. L., 6², 1691; Feret zaś (III—273—275) ich rozróżnia. J. um. ok. 1320 r. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius*. t. IV, p. 428).

Jan z Garland (Garlandius) albo Gerland, teolog, ur. ok. r. 1100, był kanonikiem scholastykiem w kle kolegiackim św. Pawła w Besançon. Był mistrzem, „artium liberalium“ w stopniu rzadko spotykanym. Zarażony herezyą Berengaryusza prędko się opamiętał i, jak mówią, błędów się wyrzekał. † ok. r. 1150. Napisał: *Candela studii salutaris* albo *Candela evangelica*. Coloniae 1527, in 8-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*. 8-o, t. I, p. 896: *Nouvelle Biogr. générale*).

Jan Gdańszczanin ob. Dantyszek.

Jan z Głogowy ob. z Głogowy Jan.

Jan Grot ze Słupcy ob. Grot Jan.

Jan Geometra (Kyriotes), pisarz grecki religijny w czasie od VIII do XI w. Jan, G-a zwany, pochodził z rodziny zamożnej, został zakonnikiem, kapłanem, zdaje się, że i metropolitą meliteńskim; zasłynął jako mówca, poeta i pisarz Jego *Sermo... in Ss. Deiparae annunciationem* drukował Ballerini; *Sylloge monumentorum ad mysterium Conc. Immac. V. Deip. illustrandum* (Parisiis, 1857, t. II, 132—210); *Paradisus sive epigramata...* (greck. i łac. tekst wydał Morel w Wenecyi, 1595); *Elogium metricum prolixum S. Martyris Pantaleonis*, tekst całkowity z doskonałym aparatem krytycznym wydał L. Sternbach w *Rocznikach Akademii Jagiellońskiej* 1892 r. t. XV, 218—303. Pisma też Jana G-y podał Migne P. G. t. CVI, k. 805...; W. W. t. VI, k. 1678. Hurter, *Nomenclator litt. theologiae cathol.*, Oeniponte, 1903. t I, k. 984—985; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 143).

X. C. S.

Jan z Goch (Gochius, Gochianus) od miasta G. nad dolnym Renem, właściwe nazwisko Pupper, mistyk, miał założyć przeorat Tabor pod Mechlinem dla 8 Kanoniczek wedle reg. św. Augustyna. Ur. podobno 1401 r., kapłanem jakoby został w 50 r. życia. Um. 28 marca 1478. Tyle wiadomo o nim historycznie. Ważniejsze są jego pisma z których protestanci wyciągają ten wniosek, że był on „Lutrem przed Lutrem“ Foppens w „*Bibl. Belgica*“ II, 714, raczej według treści niż z tytułu przytacza następujące pisma J-a. *De libertate christianae religionis*“, „*De gratia et fide*“, „*De Scripturae s. dignitate*“, „*De scholasticorum scriptis*“, „*De statu animae post vitaam*“, „*De reperatione gener. humani per Christum*“ „*De votis et obligationibus*“. Obecnie stwierdzone zostały jeszcze trzy jego prac : „*De libertate christiana*“, „*Dialogus de quatuor erroribus*“, „*Epistola apologetica*“. Główny jego błąd objawia się w kierunku filozofii, dla której taki czuje wstręt, że zaprzecza wszelkiej naturalnej wiedzy. Dzieła filozofów, zwłaszcza Arystotelesa i jego „współwinnych“ nazywa „libri mortis“, wtenczas, kiedy jedynie Pismo św. jest „liber vitae“. Błądził też w poglądach na śluby zakonne i święcenia kapłańskie, lecz nie w kierunku negacyj-

nym, ale wprost przeciwnie podniosłym. To też nie ma najmniejszej racyi szukać w nim zwiastuna protestantyzmu. Lecz protestantom chodziło o to, aby doszukać się w przeszłości u różnych wybitnych myślicieli pokrewieństwa ze swemi ideami. Dla tego też Flacius, a po nim Walch, Ullmann, a ostatnimi czasy pewien prof. teologii w Lipsku w r. 1873 usiłowali podobne wnioski wyciągnąć z jego pism. Tymczasem każdy bezstronny badacz wprost przeciwnie odnajdzie w pismach J-a poglądy na wskroś katolickie. Wspomnieliśmy już że uznaje on i wielbi może nawet przesadnie podniosłość ordynacyi. Co do Pisma ś. wyraźnie oświadcza, że o tyle wykład, choćby dosłowny, uważać można za prawdziwy, o ile nie sprzeciwia się wyrokowi Kła. („*De libert. christ.*“ lib. 1, c. 9 pag. d. 2). To samo i co do usprawiedliwienia; oświadcza bowiem wyraźnie, że „wiara niczem jest i zgoła nie usprawiedliwia bez miłości“. Słowem trzeba całej złej woli, aby w poglądach J-a dopatrzeć się jakiegolwiek pokrewieństwa z protestantyzmem. (Por. W. W. t. VI, kol. 1678—1681).

(*Ch.*).

Jan opat z G o r z e, (960—974), jeden z najpodnioślejsyych mężów X w., ur. w Vendiere nad Moselą. Od młodych lat tęsknił za życiem udoskonalonem, co jednak, przy rozpoczynającym się upadku reguły klasztornej, nie było łatwem. O bezowocności tych poszukiwań, czytamy następujące jego świadectwo: „adeo exemplorum copia se ex tota hac regione subduxerat, nec ullum omnino monasterium in cuntis Cisalpinis partibus, sed et vix in ipsa Italia audiebatur, in quo regularis vitae diligentia servaretur“) „*Monum. Germ.*“ SS. IV, 342). Wchodził tedy w stosunki z różnemi bogobojnymi osobami, łącząc się z niemi duchowo i usiłując nawiązać życie wspólne. Nastręczyła mu się do tego sposobność następująca. Bp Metzu Albero, dowiedziawszy się, że świątobliwi mężowie z J-em i Einaldem na czele, zamierzają wywędrować do Włoch, aby tam założyć klasztor, ofiarował im będący niemal w ruinach klasztor Gorze, cztery mile od Metzu. Niezwłocznie w liczbie 9-ciu osiedlili się tam. W krótkim czasie zakwitnęło tam życie zakonne a wpływ dodatni udzielać się począł szeroko i daleko. Według tego wzoru bp Albero począł reformować i inne klasztory swojej dyecezyi. J. cieszył się taką powagą, że cesarz Otton W. wysłał go w poselstwie do Abderramana III do Korduby. J. swoją niezłomnością zjednał sobie szacunek strasznego kalifa. Powróciwszy po kilku latach stamtąd, po śmierci Einalda został opatem w Gorze.

Um. 3 marcą 974 r. Przypisywane J-owi „*Miracula s. Gorgonii*“; „*Vita et Miracula s. Glodesindis*“, po wyczerpujących badaniach Waltera Schultzego („*Neuen Archiw. f. ältere deutsch. Gesch. kunde*“ IX, str. 495), okazały się nie autentycznemi; natomiast jest on prawdziwym autorem „*Vita Chrodegani*“, które niestety istnieje tylko w urywkach. J. w dziejach odrodzenia życia klasztornego w Lotaryngii zajmuje pierwszorzędne miejsce“.

(*Ch.*).

Jan G r a m a t y k, benedyktyn z XI w. Otrzymał od klasztoru, w którym przebywał przydomek „Grammaticus“, zebrał dokumenty historyczne, dotyczące swego klasztoru i dodał do nich wstęp rymowany (ok. 1092 r.). Katalog tych dokumentów od r. 691 — 817, wydał Muratori w dz. *Antiq.*, V, 687. (Por. Hurter, *Nomenclator litt. theologiae, catholicae*, Oeniponte, 1903, t. I, k. 1074). Przydomek „Grammaticus“ nosi też Jan Philoponus. (ob. art. J a n P h i l o p o n u s“).

Jan G w a l b e r t św., założyciel zakonu W a l u m b r o z y a n ó w (ob.), ur. we Florencyi; początkowo, gdy opuścił świat, udał się do opactwa Benedyktynów de Saint-Miniat; po śmierci Miniata wezwano J-a na stanowisko opata, lecz gdy inny zakonnik starał się o tę godność i zabiegał o to u arcbpa florenckiego, J. dobrowolnie ustąpił i udał się do miejscowości Vallombroso, oddalonej od Florencyi o 6 do 7 mil, i tu założył klasztor pod regułą św. Benedykta. Oprócz tego wybudował wiele innych klasztorów i wiele zreformował. Niezwykła pokora, miłość i świętość jednały mu serca wszystkich; mimo to wiele wycierpiał niesprawiedliwych napaści od Piotra z Pawii, arcbpa florenckiego, który posądzał J-a o symonię i herezyę. Stolica apłska jednak zawsze

łaskawie obchodziła się ze Św. J. † w w r. 1073. Kanonizowany przez Celestyna III pża w r. 1193. Święto 12 lipca. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences.* 8-o, t. I, str. 956; Richard et Giraud, *Bibliothéque*; *Biblioth. hagiogr. latina* Bruxellis 1899, 8-o, t. I, p. 651—652; Thesaurus Velius, *Vita S. Joannis Gualberti ab.* Romae 1612, p. 1—79; Mabillon, *Acta* t. VI, 2, 268 -92; *Acta Ss.* Jul. III, 343—65). *X. J. N.*

Jan Hezychastes (Silentiarius) św. bp Kolonii w Armenii, ur. 454 r. w Nikopolisie w Armenii. Prowadząc życie umartwione w tamtejszym klasztorze, wbrew swojej woli został bpem Colonii (Taxara). Po 10 latach zatęsknił jednak za życiem zakonnem i jako zwykły mnich udał się do Palestyny pod kierunek św. Sabasa, u którego pełnił najniższe posługi. Uznany z powodu wielkich cnót przez Św. godnym kapłaństwa wyznał przed nim swój stan bpi i otrzymał pozwolenie żyć w pustelni, zachowując dozgonne milczenie. † 558 r. Jego święto obchodzi się 13 marca (Boll. *Maij* III, 232 i nast.).

Jan z Imoli, włoch z pochodzenia, magister obojga praw, ur. w Bolonii, † w r. 1436. Napisał wielkiej powagi używające dzieła: *Commentaria in tres priores libros Decretalium Greg IX.* Venetiis 1498; *In Clementinas,* Romae 1474; *Consilia,* Mediolani 1494. (Por. Bund. *Catalogus auctorum.* 1900, 8-o, str. 87).

Jan de Indagine (Hagen) kanclerz, ur. 1415 r. w Haddendrop (w Schaumburg-Lippe), r. 1440 wstąpił do Kartuzów w Erfurcie i był trzykrotnie przeorem. Dewizą jego żywota było nie stracić jednej chwili bezużytecznie. Obok sprężystości administracyjnej rozwinął zdumiewającą płodność literacką, pozostawił 492 prac, które oprócz „*De perfectione et exercitiis Carthusiensis ordinis*“ lib. 2. Coloniae 1608; Lugduni 1643, znane są tylko z tytułów. J. cieszył się wielkiem uznaniem wśród współczesnych; zaginienie zaś pism przypisać należy, rychłemu po jego śmierci zwinięciu zarządzanych przez niego, klasztorów.

Jan Italus albo Hypatus, filozof grecki, ur. we Włoszech w XI w., żył w Knstplu, gdzie obok filozofii, którą z upodobaniem uprawiał, odgrywał wybitną rolę jako polityk. Był uczniem Psellusa, ale później stał się jego przeciwnikiem i zajął po nim stanowisko kierownika filozofów, czyli t. z. Hypatus. Odznaczał się wymową ale i niejasnością swych wywodów; zresztą wykładał on przeważnie swoim słuchaczom retorykę i coś w rodzaju logiki, w której główną rolę grała sofistyka. Prędko poznali się na nim uczniowie i wpływ swój utracił, naukę bowiem jego podejrzewano o brak prawowierności, a księgi potępiono. Zostawił *Komentarze na Arystotelesa,* a także na Platona, Porfiryusza, Jamblika i Proclusa. (Por. Blanc, *Dict. de Philos.* Paris 1906, 4-o, k. 717; Tegoż, *Histoire de la Philosophie* 12-o, t. I, str. 336).

Jan Jałmużnik św. bp i patryarcha aleksandryjski, ur. w Amathonte na Cyprze ok. r. 550, wyniesiony na godność bpią mimo swego oporu w roku 606, był do r. 616 patryarchą i † dn. 11 listop. w tymże roku na Cyprze. Pełen miłosierdzia dla ubogich i nieszczęśliwych utrzymywał listę ich w swem mieście i pomimo, że liczba dochodziła do 7500 dusz, potrafił zaradzić ich potrzebom i wszystkich utrzymywać. Gorliwy pasterz troskał się o materyalne potrzeby swych owieczek, ale dbał też o ich duchową stronę i zwalczał wszelkie błędy, które usiłowały skazić czystość nauki katolickiej. Nieustraszony szermierz w obronie prawdy występował pko herezyom Piotra Fullona, Seweryanów cz. Acefalów, i innym głosicielom błędów. Gdy Jerozolima była zagrożona najściem Persów, J. dał pomoc wielu osobom, które uciekły przed napadem. Następnie starał się kosztem wielkich ofiar odbudować zburzone w tym mieście kły. Z chwilą gdy Persowie zagrażali Egiptowi, J. schronił się do Amathonte na Cypr, gdzie życia dokonał. Święto obchodzi Kł grecki 11 listopada, łaciński—23 stycznia. O św. J. pisali: Lippomani Aloysius, *Historiae de Vitis Sanct. cum scholiis* p. d. 12 listop. t. II, s. 242—60; Surius, *De probatis Sanctorum vitis.* t. I, 385—96; Bruni, *Vita del. glor. s. Giov. Elemosinario etc.* 1610, 8-o; Lezzi, *Vita di s. Giov. E-*

lem. Lecce 1881, 8-o; Soderini, *Vita di san. Giov. il Limosiniere etc.* Venezia 1712, 8-o, i inni. (Por. Bolland., *Bibl. hagiogr. latina.* 1899, 8-o, t. I, p. 649—50; Glaire, *Dictionnaire.* I, 8-o; Pétin, *Dict. hagiogr.* t. II, s. 66).

X. J. N.

Jan de Janduno, albo de Gendino od miasta we Francyi nazywany, magister prawa, uczony paryski, autor dzieła: „*Defensor pacis* seu dictiones vel libri tres adversus usurpatam romanorum pontificum jurisdictionem.“ Dzieło to napisane przeciw ustanowieniu Kościoła św. wskazywało jako jedyną drogę do pokoju, zupełne poddanie władzy duchownej pod władzę świecką. Oprócz tego spotykamy w niem w głównych zarysach późniejszy kalwiński system ustroju kościelnego i władzy kościelnej, a tem samem zupełną negacyę katolicyzmu. Treść tego dzieła zawiera się w następujących zdaniach: 1) Władza prawodawcza i sądowa Kła spoczywa w ludzie, w gminie, których głównym przedstawicielem jest cesarz. 2) Z gminy przelała się władza na duchowieństwo, którego stopnie stanowią późniejszy wynalazek; biskupi i kapłani byli pierwotnie sobie równi, a otrzymali swe ustanowienia i różnice od gminy i od cesarza. 3) Władza hierarchii jest zawsze odwołalna. 4) Piotr Ap. nie posiadał większej władzy od Apostołów, nie był głową Apostołów i niema dowodów, czy Piotr był w Rzymie. 5) Biskupowi rzymskiemu powierzono jedynie ze względów praktycznych prymat, który ogranicza się do prawa zwoływania soborów powszechnych i kierowania ich obradami; piastuje zaś ten prymat z upoważnienia soboru i ogółu wiernych albo cesarza. 6) Rozporządzenia pża nikogo nie obowiązują. 7) Cesarz może złożyć pża z tronu. 8) Ani papież ani cały Kościół nie posiadają władzy karnej, chyba że takową im przyzna cesarz. 9) Wszystkie doczesne dobra podlegają cesarzowi. Pięć błędów wyjętych z tego dzieła (Por. Denzinger, „*Enchridion Symbolorum et definitionum*“, Wirceburgi 1895 n. 423 ss.) potępił Jan XXIII konstytucyę z d. 23 października 1327 r., Jana zaś ekskomunikował. Wraz z Occamem wydał „*Tractatus consultationis super divortio matrimonii*“, w którem przyznaje cesarzowi wielką władzę odnośnie do Sakramentu małżeństwa. J. umarł przed 10 kwietnia 1343 r. bez pojednania się z Kościołem. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius*, t. IV, 428, Oeniponte 1899). *X. S. G.*

Jan de Janua ob. Balbi Jan.

Jan Jejunator ob. Jan Pościciel.

Jan (II) z Jerozolimy, następca ś. Cyryla na stolicy bpiej (386—417) znany szczególnie z powodu sporów o naukę Orygenesa, ur. między 350—356, w 30 r. życia został bpem Jerozolimy. Podczas kilkoletniego żywota anachoreckiego w pustyni nitryjskiej zapoznał się z pismami Orygenesa i powziął dla nich wielkie uznanie, które przy braku pogłębienia teologicznego u J-a nie we wszystkiem było usprawiedliwione. Kiedy aryanizm stracił poparcie władz świeckich, szło wielu bpom o to, aby radykalnie usunąć jego przyczyny. Jedną z takich wydało się niektórym dzieło Orygenesa περὶ ἀρχῶν; do tych należał sędziwy, lecz nie dość zrównoważony i roztropny bp Saliminy Epifaniusz (ob). Przybywszy w r. 394 do Palestyny dla odwiedzenia założonego przez siebie klasztoru w Eleuteropolis, wstąpił do Jerozolimy, gdzie był nader serdecznie przyjęty przez J-a. Dowiedziawszy się, że J., a także przyjaciele jego Hieronim i Rufin, są wielbicielami Orygenesa, Epifaniusz wystąpił z kazaniem, w którem Orygenesa nazwał „ojcem Aryusza.“ J. dopatrzył się w tem wystąpieniu osobistej obrazy i dał to uczuć Epifaniuszowi, tak, że ten o północy opuścił Jerozolimę i udał się do Euleuteropolis. Tutaj znowu samowolnie wyświęcił na kapłana brata Hieronima niejakiego Pauliniana, co jeszcze więcej rozdrażniło J-a. Doszło do tego, że Epifaniusz zażądał, aby jego zwolennicy zerwali wspólność klną z J-em, ten zaś zagroził surowemi karami mnichom w Eleuteropolisie, jeżeli Pauliniana dopuszczą do jakiejkolwiek funkcyi klnej. Wpłynęło to także na chwilowe zerwanie stosunków między J-em a ś. Hieronimem, który z tego powodu napisał nawet rozprawę „*Contra Joannem Hier.*“ ed Migne. Sprawa oparła się aż o Rzym,

gdzie wielce zaniepokojono się sporem książąt Kła. Dzięki listowi św. Hieronima do Pammachiusa, w którym sprawę przedstawił w świetle prawowiernej gorliwości, nastąpiło pojednanie J-a i Rufina ze ś. Hieronimem.—J. występuje znowu podczas sporu z Pelagiuszem. I tutaj znowu J. nie dał dowodów gruntownej wiedzy teologicznej, zwołał bowiem 28 lip. 415 r. synod do Jerozolimy, na który nie przybył żaden z bpów, a obecni byli tylko kapłani i świeccy. Nie zbadawszy sprawy wszechstronnie J. oświadczył się za Pelagiuszem. Orozyusz przyjaciel św. Augustyna, a przeciwnik Pelagiusza założył pko temu protest. J. roztrzygnięcie sprawy zdał na pża Inocentego, tymczasem zaś obu stronom nakazał milczenie. Pelagiusz nie zważając na to szerzył swoją naukę, skutkiem czego św. Augustyn zmuszony był upomnieć J-a z powodu pobłażliwości. W synodzie w Diospolis J. brał udział, a ś. Augustyn przychylny dla Pelagiusza przebieg sprawy przypisywał J-owi. („*Contra Julian.*“ 1, 5, 19). Pż z powodu licznych skarg, napisał ostry list do J-a, którego ten wszakże już nie otrzymał, gdyż † 10 stycz. 417 r. Genadius pisze o J-ie: „*Scripsit adversus abtrectatores studii sui, in quo ostendit, se Origenis ingenium, non fidem secutum*“. Ma on tu na myśli prawdop. apologię Jana z powodu sporu z Epifaniuszem, przesłaną do Rzymu. Uważają też J-a za autora kilku pism egzegetycznych, które wydano pod jego nazwiskiem w Brukselli 1643 r., ale na to nie ma przekonywujących dowodów. (Por. Baronius ad an. 386 i in.) *(Ch.)*

Jan od Jezusa Maryi, przed tem nazywany od św. Piotra, ur. 27 stycznia 1564 r., wstąpił do Karmelitów bosych zreformowanych. Spełniał urząd w zakonie definitora, prokuratora i jenerała. Wielce był ceniony przez Pawła V i Belarmina dla niepospolitej mądrości, głębokiego wykształcenia i świętości życia. Umarł 28 maja 1615. Wiele dzieł zostawił, które wydane zostały razem w Kolonii 1622 r. 3 tomy (60 fr.); 1650 r. 3 t. (m. 60); we Florencyi 1771—74, 3 t. in f., wydanie pomnożone przez Ildefonsa od św. Alojzego, z dodaniem życiorysu Jana. Wiele zostawił dzieł ascetycznych, a mianowicie: *Cantici canticorum interpretatio*, Romae, 1601, Salmanticae 1602; Moguntiae 1603, in 8-o; *Paraphrasin in Job*, Romae 1603, in 8-o: *Lamentationum Jeremiae interpretatio*, obejmujący parafrazę historyczną, allegoryczną i tropologiczną, Neapoli, 1608; Coloniae 1611; *Theologia mystica*, Neapoli, 1607; *Ars concionandi*, Coloniae 1611, in 12; *Rhetorica ecclesiastica*, ib. 1618, in 4-o. (Por. *Bibl. hisp.* I, 714 s.; Henricus M. a SS. Sacramento, *Coll. Script. Carm. O. Excalc.* I, 302—7).
X. S. G.

Jan Józef, autor greckiego tłumaczenia Biblii, o którem wspomina Teodoret, żył przed r. 450. (Por. Field, „*Origenis Hexaplorum quae supersunt*“ Oxon. 1871).

Jan Józef od ś. Krzyża św., franciszkanin, ur. 1654 na wyspie Ischii pod Neapolem z arystokratycznej rodziny Calosirto. Wstąpił w 16 r. życia do klasztoru, gdzie jako nowicyusz prowadził żywot b. umartwiony. Wybudował następnie klasztor w Alifa w Terra di Lavoro. Ulegając rozkazowi przełożonych przyjął święcenia, do których dłuższy czas przygotowywał się w pustelni. Już za życia działy się za jego wstawiennictwem cuda. Pomimo ciężkiej choroby nie zaniechał umartwionego żywota i doczekał się aż 80 lat. Ostatnio przebywał w klasztorze św Łucyi w Neapolu. † 5 mar. 1734 r. Pius VI ogłosił go błogosławionym, a Grzegorz XVI 26 maja 1839 r. zaliczył go w poczet śś. Święto obchodzi się 5 marca.

Jan Justus, z Landsbergu, kartuz, pisarz ascetyczny, ur. 1490 r. w Landsbergu w Bawaryi. R. 1509 wstąpił do Kartuzów w Kolonii, wśród których od pierwszych chwil zajaśniał cnotą, i całkowitem oddaniem się życiu bogomyślnemu. Wobec burzy reformacyjnej, która wówczas szalała, J. pismami swemi bronił prawdy katolickiej, a jednocześnie wzywał do żywego połączenia się z Bogiem. J. żarliwie pracował nad nawróceniem zbłąkanych, o czem świadczy wymownie jego dzieło „*Dialog zwischen e. lutherischen Soldaten u. e. Mönche üb. d. Klosterleben*“. W r. 1530 powołany został na przeora klasztoru Vogelsang pod Jülich, a zarazem został

kaznodzieją nadwornym księcia Jana III Jülich-Cleve-Berg i jego małżonki. Życie umartwione, praca i liczne niewygody podkopały jego zdrowie. † 10 sierp. 1539 w Kolonii na suchoty. Zbiór jego pism ascetycznych wyszedł w 2 tom. 1554—1555 r. w Kolonii. (Por. Petreji „*Bibl. Carthusiana*“ Colon. 1609).

Jan Kalybita św., mnich konstplski, żył w V w., ur. w Knstplu; tak nazywany dlatego, że żył nieznany w pośród rodziny, we własnym domu. W 12 r. życia opuścił potajemnie dom rodzicielski, aby uczynić profesyę w klasztorze Acemetes, a w sześć lat potem powrócił do rodzinnego miasta, ubrany w łachmany żebracze i uprosiwszy sobie u służących swego ojca pozwolenie wybudowania małego schronienia, pod drzwiami własnego domu, żył przez 3 lata, utrzymując się z jałmużny i znosząc wiele upokorzeń i przykrości. Przed śmiercią wezwał swoich rodziców, dał się im poznać i † wśród swoich. Cześć odbiera 15 stycznia. (Por. Bolland., *Bibl. hagiogr. latina.* 1899, 8-o, t. I, p. 644; *Anal. Boll.* XV, 258—67: Glaire, *Dictionnaire.* I, str. 1125).

Jan Kanty św. Ur. z Stanisława i Anny w Kentach albo w Malcu, miejscowości tuż pod Kentami, d. 23 czerwca 1390 i to jest data prawdopodobniejsza, a może d. 27 grudnia 1389 r. (inne daty podawane przez jego biografów, wykazano, że są nieprawdziwe). R. 1413 wpisany w poczet uczniów Akademii krak., w dwa lata potem zostaje bakałarzem, a 1417 magistrem *facultatis artium* (wydz. filozoficz.) Na żądanie Bożogrobców miechowskich, by uniwersytet dał im kierownika szkoły, jest od r. 1421 do 1429 rektorem szkoły w Miechowie; wróciwszy do Krakowa uczy w wydziale filozoficznym i w latach 1432, 1437 i 1438, jest jego dziekanem, a równocześnie oddaje się studyom teologii i przygotowuje się do egzaminu, który r. 1439 zdaje ze stopniem bakałarza teol., a r. 1443 zostaje magistrem zwyczajnym (*ordinarius*) teologii. W dniu 11 grudnia 1439 *Collegium majus* wybiera J-a, jako należącego do jego grona, prałatem kantorem kollegiaty ś. Floryana na Kleparzu, a tem samem i plebanem parafii w Olkuszu. Z tej prebendy ś. Jan niebawem zrezygnował, gdyż już d. 15 lut. 1440 był wybór jego następcy, tak, że być może, iż nawet w Olkuszu jako pleban nie był, a zrezygnował zapewne dlatego, że kumulowanie katedry uniwersyteckiej w Krakowie z probostwem w innej miejscowości uważał za rzecz niewłaściwą, albo, iż się obawiał odpowiedzialności przed Bogiem za zbawienie dusz jego pieczy powierzonych. W Bibliotece Jagiellońskiej prócz wielkiej ilości manuskryptów do beatyfikacyi i kanonizacyi ś. J-a się odnoszących, oraz wielu panegiryków ku jego czci napisanych, znajduje się szesnaście kodeksów papierowych z XV wieku, przeważnie ręką J-a K. pisanych. Z przeglądu tych rękopisów widać, że Jan pisał bardzo wiele. Częścią pisał z potrzeby, gdyż wobec nieznajomości druku profesorowie musieli się wypisami z Ojców Kła i teologów posługiwać na lekcyach, a częścią, jak sam się wyraził *pro tedii et ocii evitatione*, z wielkiej pracowitości, dzięki której wszystkie dnia wolne chwile, a nawet i noce na przepisywanie obracał. Oryginalnej jednak pracy jest mało w tych kopiach. Inne manuskrypta ś. J. posłane do Rzymu, czasu procesu kanonizacyi, pozostały tam, a podczas najazdu Napoleona na Państwo Kościelne, zostały wraz z innymi rękopisami odesłane do Paryża, gdzie są podobno w Bibliotece Narodowej. Cichy, pokorny, łagodny, ile razy w dysputach naukowych mimowoli kogo uraził, nazajutrz, zanim odprawił Mszę ś., błagał o przebaczenie, na ścianie zaś mieszkania umieścił napis: *Conturbare cave, quia placare grave.* Mieszkał J. w *Collegium majus*, gdzie do dziś dnia, na lewo od wejścia, znajduje się niewielka izba z alkową, a po prawej ręce kapliczka, którą pod koniec jego życia miała wybudować Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka. W kapliczce tej jest w ołtarzu niewielki obraz Chrystusa Miłosiernego i Matki Bolesnej, zbierającej Krew z Boku Zbawiciela do kielicha. Przed obrazem tym, malowanym na tle złotem a pochodzącym z XV w. modlił się J., do Bogarodzicy nabożny. Skarga powiada, iż jest starożytna między profesorami w *Collegium majus* tradycya, że obraz ten po śmierci J.

przeniesiony do kościoła ś. Anny, wkrótce potem na dawne miejsce modlitwy Kantego rozkazał się odnieść. By zachować cnotę czystości różne zadawał sobie umartwienia i przymnażał modlitwy, którą Bóg wysłuchał, gdyż pewnego dnia ukazała mu się Bogarodzica z Dzieciątkiem Jezus i podała lilię. Odprawił pielgrzymkę do Jerozolimy i czterykroć do Rzymu; w jednej z tych ostatnich napadnięty przez rozbójników oddał im wszystko co miał, a uszedłszy kawał drogi i przypomniwszy sobie, że ma jeszcze kilka sztuk złota w ubraniu zaszytych, wrócił się za rozbójnikami i oddając je im prosił o przebaczenie, że im wprzód, acz mimowoli, nie wyznał prawdy, czem tak ich poruszył, że mu wszystko zabrane oddali. Słynął miłosierdziem, nieraz cudami nagradzanem. I tak idąc w uroczystość Bożego Narodzenia do kościoła ś. Anny na jutrznię, ujrzał ubogiego drżącego od zimna i dał mu swój płaszcz, który potem wróciwszy do mieszkania znalazł tam leżący. D. 16 czerwca 1464 r. widząc na rynku płaczącą dziewczynę, która dzban z mlekiem rozbiła, zebrał skorupy i oddawszy je, już jako cały dzbanek dziewczynie, polecił jej zaczerpnąć nim wody z Rudawy, poczem po krótkiej J-a modlitwie w dzbanku znowu się mleko znalazło. Pewnego razu, gdy ubogi czasu obiadu nadszedł, J. oddał mu swoją porcyę; obecni profesorowie podziwiali ten czyn, ale niebawem jeszcze się bardziej zdumieli, gdy owo pożywienie znalazło się napowrót przed J-em na stole. J. żył w przyjaźni z pięcioma mężami świątobliwymi, których równoczesny, długoletni pobyt w Krakowie dał wiekowi XV nazwę *Felix saeculum Cracoviae*. Byli to: bł. Szymon z Lipnicy, Izajasz Boner, Stanisław Kazimierczyk, Michał Gedroyć i Świętosław ze Sławkowa. J. um. 24 grud. 1473, pochowany w kościele ś. Anny, gdzie r. 1549 Jakób Fredel z Kleparza, rektor Akad. krak. postawił okazały grobowiec, przeniesiony r. 1686 do mieszkania Świętego. 23 maja 1603 r. zwłoki J. wobec Bernarda Maciejowskiego bpa krak. wydobyto z grobu i umieszczono na ołtarzu. R. 1699 za zezwoleniem Innocentego XII przeniesiono je z powodu budowy kościoła do dawnego mieszkania J-a, a po wystawieniu obecnej świątyni ś. Anny umieszczono tamże we wspaniałym mauzoleum na ołtarzu. Tenże pż pozwolił 27 września 1680 r. na Mszę ś. i pacierzerze kapłańskie, zaś 16 września 1690 r. wydał dekret beatyfikacyi. Klemens XII d. 16 lut. 1737 ogłosił J-a Patronem Korony i Litwy, zaś kanonizacya nastąpiła d. 16 lipca 1767. Kościół katol. czci pamięć ś. J. ritu dupplici d. 20 październ., zaś Ojczyzna Świętego obchodzi jego uroczystość *ritu dx. I. cl. cum oct.* w IV niedzielę października. Bibliografię odnoszącą się do J-a Kant. podaje ks. Julian Bukowski w przedmowie do dziełka p. t.: *Żywot ś. J. K. w 500 rocznicę jego urodzin*, z francuskiego oryginału p. Benoit przełożył i uzupełnił ks. J. B.; Kraków 1890, oraz *Encyklopedya kościelna* ks. Nowodworskiego t. VIII. O rękopisach ś. J. ob. *Katalog manuskryptów Bibl. Jagiell.* ułożony przez Władysława Wisłockiego; Pękalski Piotr *Żywoty Świętych Patronów Polskich*, Kraków 1862; Morawski Kazimierz, *Historya Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1900; Jełowicki Aleksander, *Kazanie o ś. Janie Kantym*; Sprawozdanie z posiedzeń Akad. Umiej. w Krakowie r. 1890, gdzie na str. 17 i nast., 29 i nast., 37 i nast. oraz 46 i nast. Władysław Wisłocki umieścił swe badania nad życiem ś. J. K. oraz odpowiedź na to ks. Juliana Bukowskiego, tamże p. 57 i nast. Por. też Koszutski Hilary, *Żywot ś. Janu Kant*; Arndt Augustyn, *De loco et anno nativitatis nec non anno obitus et de reliquiis s. J. Cantii* w „*Analecta Bollandiana*," Bruksela 1889. VIII. O grobie i relikwiach: Tylkowski Marcin, *Krótki opis kościoła ś. Anny*, Kraków 1863, p. 26 i 52 i nast.; Bukowski Julian, *Kościół ś. Anny* w „*Bibliotece krakowskiej*" nr. 17, Kraków 1900 i tenże, *Krótka wiadomość historyczno-artystyczna o kościele ś. Anny w Krakowie*, Kraków 1903. Do ścisłego i wyczerpującego napisania żywota J. K. trzeba jednak wprzód zbadać wszystkie pozostałe po nim rękopisy tak w Krakowie, jak i w Rzymie, resp. Paryżu. *M. B.*

Jan Kapistran (Capistranus) święty (23 października). Urodzony w Capistrano w Neapolitańskiem, z ojca niemca r. 1386. Po skończonych studyach

prawnych, służył Władysławowi ks. Sycylii. Uwięziony w Perugii w r. 1416, zniechęcił się do życia świeckiego; wykupiony z więzienia, po odbytej publicznie pokucie, wstąpił do zakonu ś. Franciszka. Odznaczał się wielkim darem wymowy; kazania jego ściągały tłumy ludu. W 1451 r. Mikołaj V pż wysyła go jako delegata do Czech, dla uspokojenia ruchu husyckiego. Podróż J-a do Wiednia była jednym tryumfalnym pochodem. W Wiedniu przemawiał na placu przed ś. Stefanem do 100,000 słuchaczów. Wobec nienawiści husytów przemawiał na pograniczu Czech; jak powiadają 11,000 husytów odwiódł od błędów. Kazał w Weimarze, Halli, Norymberdze, Ratysbonie, Dreznie i t. d. Król Kazimierz i kardynał Oleśnicki bp krakowski zapraszają J-a do Polski (sierpień 1453 r.) Przyjmowano J-a entuzyastycznie. Po kilkomiesięcznym pobycie Jan opuścił Polskę. Czekało Świętego nowe zadanie. Turcy po zajęciu Konstantynopola zagrażali całej Europie. Na sejmie w Neustadt w 1455 r. Jan zachęca lud i książąt do walki z nieprzyjacielem. Przebiegając Węgry, Siedmiogród, Wołoszczyznę i Mołdawję, nawołuje wszystkich do walki i gromadzi wojsko. 1456 r. rozpoczęła się krucyata. Jan spotyka się z Janem Hunyadem, wodzem węgierskim w Peterwardein. Tym dwóm Janom zawdzięcza Chrześcijaństwo zwycięstwo pod Belgradem. Powiadają, że gdy po kilku niefortunnych utarczkach, wojsko zaczęło się cofać, Swięty przekonany o pomocy Bożej w dobrej sprawie, sam z krzyżem w ręku stanął na czele wojsk i prowadził je na nieprzyjaciela. Wkrótce potem umarł Jan na Węgrzech. Ciało jego ma się znajdować w Bystrzycy (Bistricium). Aleksander VIII pż zaliczył J-a w poczet Świętych. Kanonizowany przez Benedykta XIII 1724 r. Część pism Świętego treści dogm. i mor. wydał Antoni Sessa (5 t.) Wizerunki Świętego, według Bolland. przedstawiają go w habicie bernardyńskim, z wyszytym krzyżem, trzymającego książkę w lewej, chorągiew z imieniem Jezus w prawej ręce. (Por. Wadding, *Annales Minorum* t. 12, 13, 16; *Zywot J-a* przez Józefa von Hecke pod 23 październ. *u Bollandystów*; E. K. Nowodworskiego). *X. B. S.*

Jan Kasyan ob. Kasyan.

Jan Kazimierz Waza, król polski, syn Zygmunta III i Konstancyi z austryackiego domu Habsburgów, siostry ces. Ferdynanda II. Rodził się w Krakowie 1609 r., panował od 1648 do 1668, † w Nevers, we Francyi 1672 r. Pochowany w katedrze krakowskiej. Mało jest postaci dziejowych, o których charakterze i psychologii wydali historycy tak sprzeczne sądy, jak o J. K. Jedni pomawiają go o miękkość, zazdrość, brak stałości, niesprawiedliwość, mściwość, skłonność do intryg; powiadają, że go wszystko nudziło, jak wojna, tak pokój, jak trudy obozowe, tak i królowanie. Drudzy wydają o nim sąd taki, że był niesłusznie krytykowany, że miała w nim Polska rycerza i wodza dzielnego, polityka wytrwałego, że chociaż do zamachu stanu okazał się pochopnym, to jednak — ze względu na ówczesny stan państwowości polskiej — pochopność ta mogłaby być zbawieniem, gdyby miał poparcie. Wszyscy się jednak zgadzają, że w życiu był fantastą, w burzliwych często zabawach i miłostkach szukający bądź sprężystości w nieszczęściu, bądź chwilowego o niem zapomnienia. A mało takich, co by mu nie przyznali, iż wobec klęsk jakie spadły na Polskę za jego panowania, klęsk co towarzyszyły stale temu panowaniu, umiał J. K. rozwinąć ogromną energię. Nauki pobierał od Jezuitów, których przyjacielem był przez całe życie. Jako syn królewski brał udział w wojnie ojca ze Szwedami, a jako brat towarzyszył Władysławowi IV w wyprawie moskiewskiej. Następnie, uczestniczył jako ochotnik w wojnie austryacko-francuskiej, skąd po nieszczęśliwej utarczce, gdzie uniknął niewoli, wrócił do Polski, a dalej postanowił podróż do Hiszpanii. Francuzi ujęli go na galerze genueńskiej i więzili przez lat dwa, podejrzywając o nieprzyjazne dla Francyi zamiary; wreszcie, wypuszczony, udaje się do Rzymu, gdzie w r. 1643 wstępuje do zakonu Jezuitów, pomimo stanowczego oporu brata, Władysława IV. Zwalnia go jednak w r. 1646 Innocenty X od ślubów zakonnych i mianuje kardynałem, poczem J. K. wraca do Polski, zachowuje się nie jak osoba duchowna, lecz jak rycerz prędzej, i po śmiarci Władysława

IV współubiega się z bratem, Karolem Ferdynandem, o tron. Istotnie, wobec nacisku, jaki na jego właśnie wybór kładł zbuntowany przeciw Polsce Chmielnicki, szanse J. K. przeważyły z łatwością. Koronuje go prymas Łubieński 17 stycznia 1649, a wkrótce poślubia wdowę po bracie, Ludwikę Maryę Gonzaga, kobietę rozumną, która wkrótce zapanowała nad nim zupełnie i przeważający wpływ na wszelkie polityczne wypadki aż do swej śmierci wywierała. J. K. obejmował tron w chwili dla Polski niesłychanie ważnej, tragicznej, a która bodaj że początkiem tylko dwudziestoletniej tragedyi być miała. Było to po zwycięzkich czynach Chmielnickiego i Kozaków przy Żółtych Wodach, Krutej Bałce i pod Pilawcami, po wzięciu hetmanów do niewoli, słowem w chwili, gdy cała nawała kozacka, przy pomocy tatarów, nalegla na Polskę; gdy Chmielnicki z pod Zamościa groził Warszawie, jeśliby nie obrawszy J. K., nie weszła Polska z kozactwem w układy. Przed obranym jednak submitował się przez posłów i usprawiedliwiał na swój sposób swe wystąpienie, na co król przyrzekł wejść z nim w układy, byleby na Ukrainę kozacy wrócili. Zawiązano układy w Perejasławiu 1649, lecz gdy nie doprowadziły pomimo starań Kisiela do niczego, a Jeremi Wiśniowiecki dzielnym marszem z za Dnieprza stanął w Zbarażu, Chmielnicki go obległ wraz z chanem Tuhaj-bejem. Po długiej obronie Zbaraża mógł jednak J. K. przybyć w porę jeszcze, by stanąć z odsieczą pod Zbarażem, gdzie otoczonemu przez przeważające dziesięćkroć siły, udało się odciągnąć chana od kozaków, a skutkiem tego chwilowe zawrzeć, za staraniem Ossolińskiego, z Chmielnickim układy, mocą których miano pomnożyć liczbę kozaków rejestrowych do 40,000, wygnać Jezuitów i Żydów z Ukrainy i uczynić różne ustępstwa dla dyzunii. Ponieważ jednak, pomimo zatwierdzenia niektórych punktów tego traktatu przez sejm, ugoda zbaraska okazała się niewykonalną dla stron obu, Chmielnickiemu bowiem nie udało się wtłoczyć wszystkich kozaków w liczbę 40,000 rejestrowych, a metropolity Kossowa do senatu polskiego nie dopuszczono i sprawę Unii odroczono, przeto, korzystając z takiego pretekstu, Chmielnicki rozpoczął nową wojnę, która, tym razem pod Beresteczkiem 1651, skończyła się zupełnem zwycięstwem na stronę Polaków osobiście, mężnie i rozumnie przez J. K. dowodzonych. Skutkiem tego zwycięstwa doszła do skutku ugoda Białocerkiewska, będąca rewizyą zbaraskiej na korzyść Polaków, której jednak Chmielnicki nie wykonał i wkrótce zapragnąwszy ożenić syna, Tymofeja, z córką hospodara mołdawskiego, gdy temuż Tymofejowi wzbronił drogi hetman Kalinowski, napadli kozacy na Kalinowskiego pod Batohem 1652, gdzie hetman poległ; Kamieniec kozacy oblegli, a Tymofej się z Rozandą mołdawianką ożenił. W ten sposób wojna musiała się przeciągać. J. K. znowu nań ruszył osobiście. Oblężono go pod Żwańcem, lecz gdy Chmielnicki utracił pomoc tatarską, wszedł w pozorną z J. K. umowę, w istocie zaś nawiązał już był rokowania z carem Aleksiejem Michajłowiczem, któremu też w r. 1654 poddał Ukrainę traktatem w Perejasławiu. To wprowadziło do walki z Polską nowy czynnik — Moskwę, która zajęła Kijów, Wilno, Kowno i Nowogródek.

Lecz nie na tem koniec, gdyż Szwecya, w osobie Karola Gustawa, chociaż za panowania Krystyny były z nią dobre stosunki, wypowiada Polsce wojnę, rzekomo ze względu na pretensye J. K. do tronu szwedzkiego, upatrywane w zakończeniu tytułu „et caetera," lecz w gruncie rzeczy z powodu ambicyj zaborczych Karola Gustawa, zachęconego przez zdrajców. J. K. ustępuje z Warszawy do Krakowa, lecz i ztamtąd, poleciwszy obronę Stefanowi Czarneckiemu uchodzi na Szląsk, gdzie go dochodzą wieści najsmutniejsze o zajęciu całego kraju, bądź przez Szwedów, bądź przez Moskwę i Kozaków. Nie traci jednak ducha, wchodzi w stosunki z dworem wiedeńskim, wydaje uniwersały zachęcające do odstąpienia Szwedów, aż wreszcie słynna obrona Częstochowy (ob.) pod wodzą Kordeckiego, jawne dowody opieki Matki Najświętszej nad tą obroną, postępowanie bezwzględne Szwedów, — zmieniają sytuacyą na tyle, że J. K. rozpoczyna powrót, przybywa do Łańcuta, gdzie Jerzy Lubomirski stanął na czele związku biorącego króla w opiekę. We Lwowie wykonywa J. K. słynne śluby, w któ-

rych, obrawszy Matkę Najświętszą za Patronkę i Królowę Polski, błaga ją o pomoc i przyrzeka imieniem swojem i ludu swego cześć Jej i Chrystusa Pana z całą usilnością rozszerzać, oraz, po zwycięstwie, obmyśleć ze stanami środki ku usunięciu niesprawiedliwości trapiących kraj, za co obecnie nieszczęścia mogą być uważane jako kara Niebios.

Zwycięstwo nad Szwedami nie poszło jednak łatwo, gdyż Karol Gustaw, widząc przechodzącą apatyą i wzmagający się opór Polaków, związał się z elektorem Brandenburskim Fryderykiem Wilhelmem, czyhającym tylko na to, by skorzystać z położenia Polski i przestać być jej lennikiem, nie wyłączając też zamiarów zdobywczych. Równocześnie Rakoczy Siedmiogrodzki wpadł do Polski, a Karol Gustaw po 3 dniowej bitwie zajmuje Warszawę. Ale J. K. działał tymczasem na drodze dyplomatycznej. Udało mu się, zaniepokojoną postępami Szwedów Moskwę, zwrócić przeciw Karolowi, zawarł przymierze z Austryą i Danią, tak, że Szwedzi musieli w końcu Polskę opuścić; gdy zaś Elektor Brandenburski w r. 1657 po traktacie welawskim, zwalniającym go z lennictwa, a Rakoczy, po przegranej, przestali trapić J. K. położenie J. K. poprawiło się o tyle, że w r. 1660 mógł on zawrzeć ze Szwecyą pokój w Oliwie, mocą którego zrzekł się wprawdzie pretensyj do tronu szwedzkiego i Inflant za Dźwiną, lecz umożliwił sobie uspokojenie Polski. Nim to nastąpiło Wyhowski, następca Chmielnickiego, zawarł w r. 1658 ugodę Hadziacką z J. K., a chociaż po pokoju oliwskim zawrzała znowu wojna z Moskwą, to jednak wojna ta i dalsze z Kozakami przejścia nie były już tak sromotne, jak pierwej, tak, że można było w r. 1667 zawrzeć traktat Andruszowski z Moskwą odstępując jej wprawdzie bardzo wiele, bo całe zadnieprze, lecz zawsze mniej, aniżeli dziewięć lat przedtem zakrawało.

Najgorszem w tem wszystkiem było — oddanie na lat dwa Kijowa z obwodem, gdyż później Kijów już nigdy do Polski nie wrócił i stanowił dla Moskwy niesłychanie ważną placówkę po tej stronie Dniepru.

Jedną z klęsk panowania tego były bunty wojska polskiego i zdrady rozmaitych dygnitarzy. Najważniejszym tego rodzaju faktem była sprawa, dotychczasowego przyjaciela królewskiego, Jerzego Lubomirskiego, który w r. 1661, gdy na sejmie król wprowadził projekt obioru ks. Kondeusza na zastępcę w Polsce, oparł się temu, być może, mając sam zamiary panowania, lecz głównie związany konszachtami z domem austryackim, przeciwnikiem wpływów francuskich, reprezentowanych przez królowę. Opór Lubomirskiego wywołał gniew J. K. i Ludwiki Maryi; poczęły się intrygi, tak, że w r. 1664 został on obwołany banitą i uszedł do Wrocławia. Nie przestał jednak na tem, rozpoczął wojnę wewnętrzną, zwyciężył J. Kazimierza, lecz, przeprosiwszy go, wkrótce umarł. Tyle nieszczęść i śmierć Ludwiki Maryi skłoniły J. K. do zrzeczenia się tronu, lecz wprzódy, dzięki akcyi Elektora Brandenburskiego, nastąpił między J. K. a Ludwikiem XIV układ forytujący na tron polski ks. Neuburskiego. Do wyboru tego księcia nie przyszło, lecz J. K. od zamiaru zrzeczenia się nie odstąpił i złożył w r. 1668 koronę, zaś w końcu 1669 osiadł we Francyi.

Literatura: Kubala, „*Szkice historyczne*“; Szajnocha, „*Dwa lata dziejów*“, Rudowski, „*Panowanie J. Kazimierza*“; Rawita Gawroński, „*Bohdan Chmielnicki*“; Szujski, „*Dzieje*“ t. III i w. in. *Xaw. Ch.*

Jan Kazimierz Waza jako jezuita (ob. art. poprzedni). Po śmierci ojca Jan chcąc przerwać intrygi swej matki, skierowane ku odsunięciu od rządów starszego brata Władysława, a osadzenia jego na tronie polskim, dobrowolnie zrzekł się tronu. W r. 1643 po odbyciu pielgrzymki do Loretto J. wstąpił do nowicyatu Jezuitów w Rzymie. W sprawie pobytu J-a u Jezuitów ciekawe są dokumenty, znajdujące się w *Commercii Epistolici Leibnitiani etc...* recensuit JO. Daniel Gruber. Hanoverae et Gottingae, apud fratres Schmidios 1745, 8-o, 2 vol. (t. II, p. 1229—1237; 1243 i 1248. Na jednym liście datowanym 2 stycz 1644, podpisano: *Joannes Casimirus, Novitius Societtatis Jesu.* W tymże dziele na str. 1237—43 znajduje się: *Narratio authentica de Serenissimi Casimiri in Societatem ingressu.* Z innych dokumentów w omawianej sprawie

zaznaczyć należy: *Litterae Urbani VIII Pont. Max. et Wladislai IV Regis Poloniae* de Joannis Casimiri in Societ. Jesu ingressu 1643, w *Floscu-li historiae Poloniae sparsi Pulaviis*... Typis Bibliothecae Pulaviensis. 1830, in 8-o, de Seb. Ciampi; *Carta de un Cortesano de Roma*, para un correspondiente suyo... de la entrada en la Compania de Jesus, de el Principe Casimiro, hermano del Rey de Polonia. Fol. ff. 2. data: Roma 12 de Otubre de 1643. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus.* Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 783—84).

X. J. N.

Jan Klimak, zawdzięcza sławę i przydomek dziełu p. t. „Drabina“ (Κλῖμαξ), w którem przedstawia stopniowy, jakby po szczeblach, rozwój żywota bogomyślnego. Dodatkiem do poprzedniego dzieła jest małe pismo p. t. „Do pasterza,“ w którem nakreśla przełożonemu klasztoru ideał dobrego pasterza. J. ur. się ok. r. 525, a wstąpiwszy pierwotnie do klasztoru na górze Synaj, wkrótce potem osiadł w jaskini u podnóżka tejże góry i przez 40 lat pędził życie pustelnicze. Stąd też nazywają go też Synaitą. Główne dzieło J-a, znalazło wielu komentatorów i rozległą sławę. Zbiór pism jego wyd. Raderus S. J. w Paryżu 1633 r., przedrukował zaś wraz z żywotem Migne, *PP. gr.* LXXXVIII, lecz tylko po łacinie. Nowe wydanie greckie uskuteczuił Sofronios Eremites, (Knstpl 1883). Niemieckie tłum. p. t. *Leitsternnen auf d. Bahn des Heils* wyszło w Landshut 1834 i II wyd. w Regensburgu 1876 r., włoskie zaś stare w *Collezione di opere inedite e rare*... Bolonia 1875. (Por. Życiorys u Chevaliere'a, *Repertorium p. w. Jean Climaque* 1181, 2672).

(*Ch.*).

Jan z Kolonii błog., dominikanin z prowincyi niemieckiej. Pracował jako kaznodzieja i duszpasterz w wioskach i osadach holenderskich, pozbawionych wszelkiej pomocy duchownej, usiłując naprawić, szkody, jakie herezya wyrządziła duszom zwłaszcza w parafii Hornes. Heretycy uwięzili J-a wraz z innymi kapłanami i wiernymi swej wierze katolikami; znęcano się tam nad nimi w okrutny sposób, zmuszając by wyrzekli się wiary w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Eucharystyi i posłuszeństwa pżowi. W odpowiedzi na to mężni wyznawcy Chrystusowi głosili te właśnie prawdy katolickie. Kalwiniści wtedy rozgniewani, związali wszystkich razem i poprowadzili na miejsce kaźni, wśród szyderstw i naigrawań ludności heretyckiej. J. † 9 lipca 1572 r. Klemens X imiona wszystkich tych bohaterów wiary umieścił w katalogu błogosławionych i pozwolił obchodzić corocznie ich święto (Por. Devienne, *Vie des Saints.* t. III).

X. J. N.

Jan z Komorowa ob. z Komorowa Jan.

Jan z Kornwal (Cornubiensis), żył ok. połowy XII w., jeden z uczniów Abelarda, później gorący przeciwnik dialektycznego formalizmu, zwłaszcza co do „communicatio idiomatum“ obu natur w Chrystusie. W tym celu napisał: *Apologia in Verbo incarnato*, znajdująca się w dziełach ś. Wiktora. (Opp. ed. Venet. 1578, III, 30). Nie należy go mieszać z Janem Treviso, kapłanem z Kornwall, tłumaczem Biblii na angielski 1357 r. (Le Long, *Biblia Sacra* ed. Boevnensis, Lipsiae 1709)

Jan z Krakowa—imię dwóch malarzy: **1)** J. malarz krakowski żyjący w XV w., nadworny malarz Kazimierza Jagiellończyka, nazywany przez współczesnych „wyelky.“ Z prac jego znane są dotąd dwa obrazy w Krakowie: „Pan Jezus“ w kle Maryackim i „św. Katarzyna“ w kaplicy zygmuntowskiej. Mączyński (*Pamiątka z Krakowa.* 1845. II, 101) twierdzi, że tego malarza są obrazy w ołtarzach kaplicy p. t. św. Ducha i Krzyża w katedrze krakowskiej.—**2)** J. malarz krakowski, inny, wspominany w aktach radzieckich Krakowa pod r. 1532, księga A. 8. (Por. *Słownik biogr. powszechny*, Warszawa 1851, 8-o, str. 553; Rastawiecki, *Słownik malarzów polsk.* 1850, 8-o, t. I, str. 204—205).

Jan od Krzyża św., pomocnik św. Teresy w reformie zakonu karmelitańskiego; nazwisko rodzinne J-a było Yepez, ur. w r. 1542 w Fontiberi, pod Avilą w Starej Kastylii. Dzieckiem jeszcze będąc utracił ojca; matka znala-

zła się w ciężkiem położeniu z trojgiem dzieci. Udała się z niemi do Medine, Jana zaś oddała na naukę do kolegium Jezuitow w tem mieście. Budująca pobożność J-a, a zwłaszcza jego troskliwość w pielęgnowaniu chorych zwróciła uwagę kierującego infirmeryą. Dano mu tedy św. młodzieńca do pomocy przy posłudze chorych. Jan oddał się całą duszą pieczy nad chorymi, nie zaniedbując przytem nauki, tak, że w 21 r. życia mógł być przyjęty do Karmelitów w Medine. Zakon ten obrał J. dla szczególnego nabożeństwa ku Matce Bożej, które w Karmelu kwitnie. Już w nowicyacie okazało się, czem będzie Jan dla zakonu. Przełożeni wysłali go Salamanki na studya teologiczne, które skończył z odznaczeniem. Czas studyów naukowych nie wpłynął na zmianę surowego trybu życia J-a. Umartwienia wszelkiego rodzaju praktykował z zapałem i wymyślał różne sposoby ujarzmienia ciała i poddania go pod panowanie ducha. Wyświęcony na kapłana w r. 1567, z budującą pobożnością odprawił pierwszą mszę św. i już wtedy otrzymał od Jezusa wiele łask i zapowiedź nowych, któremi tak szczodrze był w życiu obdarzany. Jan jednak pragnął życia bogomyślnego i całkowitego oderwania się od świata, i już myślał o wstąpieniu do Kartuzów, gdy spotkanie się z św. Teresą i rozmowa z nią, utwierdziły go w przekonaniu, że w swoim zakonie pozostać winien. Wielka reformatorka Karmelu wyjawiła J-i swój plan reformy i oświadczyła, że liczy w tej sprawie na jego pomoc, i że ma pozwolenie na założenie dwóch domów zreformowanej reguły. Gdy tedy stanął pierwszy klasztor staraniem św. Teresy w Durveli, Jan przeniósł się tam z pewną liczbą zakonników pragnących reformy i w pierwszą niedzielę adwentu r. 1568 wszyscy odnowili swe śluby. Taki był początek Karmelitów bosych (ob.), których aprobował Pius V pż, a Grzegorz XIII potwierdził.

Teraz rozpoczęła się dla J-a ciężka praca i walka z samym sobą. Czystą tę duszę wyprobował Pan w ogniu strasznych oschłości, udręczeń wewnętrznych, skrupułów i pokus, jak się probuje i oczyszcza złoto w ogniu. Ten stan wewnętrzny opisuje św. w dziele *Ciemna noc duszy*. Wślad za cierpieniem poszły niezwykłe pociechy duchowne, słodycz miłości Bożej, spokój niewypowiedziany, jednem słowem stan duszy zjednoczonej z Bogiem, który jest najwyższym stopniem kontemplacyi. Te łaski niezwykłe były zwyczajną drogą, którą Pan prowadził J-a w ciągu całego życia: wewnętrzne udręczenia i idące po nich pociechy duchowe; nigdy nie otrzymał żadnej łaski nadzwyczajnej, jeżeli nie poprzedziło jej wielkie jakieś cierpienie wewnętrzne.

Św. Teresa była przełożoną klasztoru w Avila, Jan św. był jej wyznaczony na dyrektora w r. 1576. Św. Jan występuje do walki pko różnym nadużyciom, które z biegiem czasu wcisnęły się do życia klasztornego, jak np. odwiedziny świeckich w rozmównicy, i inne. Reformy Jana nie podobały się zakonnikom dawnej reguły. Rozpoczyna się prześladowanie od swoich; oskarżają J-a na kapitule generalnej w Placencyi, jako zbiega i apostatę, chociaż św. Teresa nic nie przedsiębrała, na coby nie otrzymała zgody generała zakonu. Wreszcie dokonano tego, że J. jako gorszyciel i apostata uwięziony został, zaprowadzony do Toledo i tu przez dziewięć miesięcy trzymany w ciasnej celce o chlebie i wodzie, dopóki św. Teresie swymi wpływami nie udało się J-a stamtąd uwolnić. Św. zostaje przełożonym małego klasztoru Kalwaryi. W r. 1579 zakłada inny klasztor w Baeza, a w r. 1581 otrzymuje zwierzchictwo nad klasztorem w Grenadzie. W r. 1585 obrany wikaryuszem prowincyi Andaluzkiej, a w 1588 pierwszym definitorem zakonu. Teraz zakłada nowy klasztor w Segowii.

Rozliczne prace na tych stanowiskach nie zmniejszyły ducha modlitwy i umartwienia J-a; sypiał po 2 lub 3 godziny na dobę, resztę nocy poświęcał modlitwie przed Najśw. Sakramentem, a miłość krzyża i cierpień zda się wzrastała w nim z każdym dniem. Żądza cierpień i upokorzeń paliła go. To też nową próbę Pan zesłał na swego sługę. W r. 1591 gdy na kapitule zakonnej w Madrycie J. przemawiał z ogniem pko nadużyciom, jakie tolerowali albo też chcieli wprowadzić niektórzy przełożeni, niechętni mu zakonnicy skorzystali z tego. Występują tedy pko J-i, poruszają wszystkie sprężyny i w końcu do-

konywują tego, że święty mąż zostaje pozbawiony godności zakonnych i w charakterze prostego zakonnika wysłany do klasztoru w Pegnuela. Nie skarżył się jednak J. na krzywdę, jaką mu wyrządzono, lecz uniesiony radością z powodu upokorzeń doznawanych nie pozwala nawet, by w sprawie jego ktokolwiek wnosił interpelacyę. Uważał się tu za zupełnie szczęśliwego i oddał się opracowywaniu swych dzieł mistycznych.

Gdy tak w ciszy pracował, nowe zebrały się nad głową J-a chmury. Jeden z zakonników, którego J gdy był prowincyałem, surowo ukarał za ciężkie wykroczenie pko regule, powziął od tej chwili nienawiść do J-a i począł rozgłaszać po prowincyi w tak czarnych kolorach rzekome wykroczenia Św, że groziło mu to wydaleniem z zakonu. Na wszystkie zarzuty czynione J-i, jedną miał odpowiedź, że cierpi z radością to, na co zasłużył i co mu się słusznie należy. Wszyscy odwrócili się od niego, bo każdy bał się, broniąc go, narazić się. Bóg nowy krzyż przygotował dla miłośnika swego; Jan niebezpiecznie zachorował i okazała się potrzeba przeniesienia go do innego klasztoru. Prowincyał dawał J-i do wyboru dwa klasztory: w Baeza, gdzie był przeorem przyjaciel J-a i w Ubeda, w którym przełożeństwo było powierzone jednemu z zakonników, wrogo usposobionych względem niego; J. wybrał przez pokorę i z miłości cierpień ten ostatni klasztor. Niewygody podróży powiększyły chorobę; na nodze zrobiło się pięć ran a następnie wrzód. J. poddał się bolesnej operacyi, która znió-ł bez wydania jęku. Do cierpień fizycznych dołączyło się nieludzkie traktowanie J-a przez swego niegodziwego przeora, który tyle tylko pozwolił dawać opieki J-i, aby zaledwie mógł się utrzymać przy życiu. Wewnętrzne udręczenia, jakich doświadczał mąż boży, dopełniły miary cierpień. Prowincyał zakonu dowiedziawszy się o chorobie Jana, przybył do Ubedo, a przekonawszy się o świętości i cierpliwości J-a, kazał otworzyć drzwi jego celi, aby wszyscy bracia brali przykład znoszenia w duchu chijańskim cierpień, jakie Bóg zsyła na swoich wybrańców. Przełożony klasztoru uznał wreszcie swój błąd i prosił Św. o przebaczenie. Nadszedł dzień w którym J. miał pójść do Pana po nagrodę. Na ziemi pragnął tylko cierpieć i być wzgardzonym, to też Pan Jezus nie szczędził mu cierpień; ale w dniu zgonu, a dniem tym była sobota, jak mu to objawiła przedtem Najśw. Marya Panna, którą tak gorąco kochał, z ufnością i spokojem oczekiwał swego wyzwolenia, a gdy mu oznajmiono, że śmierć się zbliża, zawołał: „Chwała Bogu!“ J. wymawiając z wiarą i ufnością słowa: „In manus Tuas Domine, commendo spiritum meum!“ spokojnie oddał Bogu czystą duszę, dn. 14 grudnia 1591 r., mając lat 49. Wielkimi cudami wsławił Pan swego sługę; a cuda te i znaki były niezwykłe: w ciele J. znaleziono cudowne wizerunki tajemnic wiary np. Matkę Boską z Dzieciątkiem, krucyfiks i inne (Görres, *Christliche Mystik.* t. IV, str 456; Lechner, *Das Leben des h. Joh.* str. 277); nawet w relikwiach Św. widziano różne obrazy lub narzędzia męki Pańskiej, wzruszające grzeszników do pokuty i żalu za grzechy. Św. J. został kanonizowany w r. 1726 przez Benedykta XIII. Święto 24 listopada.

Dzieła św. J-a postawiły go na czele wszystkich największych mistyków, z którego słusznie chlubi się Zakon karmelitański. Prawdziwy to „Decor Carmeli,“ „Admirabilis Doctor Mysticus,“ „jedna z najczystszych i najświętszych dusz, jakie Bóg ma w swym Kościele, któremu Pan udzielił wielkich skarbów światła i niebiańskiej mądrości,“ jak się o J-e wyraziła św. Teresa.

Św. Jan napisał dzieła mistyczne: „Ciemna noc duszy;“ „Wstęp na górę Karmelu;“ „Śpiew duchowny;“ „Żywy płomień miłości;“ „Listy“ do różnych osób; „Nauki i przestrogi duchowne;“ „Maksymy i zdania;“ „Poezye religijne.“ Pierwsze całkowite wydanie dzieł św. J. wyszło w Sewilli w r. 1702. W XVII i XIX wieku ukazywały się tylko częściowe wydania, jak np. w Barcelonie 1619. Z tłumaczeń na różne języki wymieniamy: f r a n c u s k i e: P. Cyprien (Paris 1641, 4 o); Louis de Sainte Thérèse (Paris 1665, 4-o); P. Maillard S. J. (tamże 1694. 4-o). Nowego tłumaczenia według edycyi Sewilskiej dokonali OO. Karmelici p a r y s c y (Paryż 1894, 2 tomy, in 12-o). Ł a c i ń s k i c h tłumaczeń było wiele, m. i. O. Andrzeja od Jezusa (Coloniae 1639, in

4-o). — Z polskich tłumaczeń wymieniamy tylko w ostatnim stuleciu dokonane: *Wstęp na górę Karmelu.* Kraków 1855, 12-a; Ks. A. Szaniawskiego tłum. wszystkich dzieł św. J., rozpoczęte w „Kwartalniku teologicznym," Warszawa 1904 r. i następne.

O św. J. m. i. pisali: P. Jèrôme de S. Joseph (1618; nowe wyd. paryskie przy pismach św. J-a, Paryż 1894); Honoratus a S. Maria, *Vita*; Dosithaeus a S-o Alexio (Paris 1727); Collet (Tamże 1706); Lechner, *Das Leben d. heil. Joh.* Regensb. 1858, 3 tomy; Poulin (Paris 1893); Lewis (London 1897) i inni. Po polsku lub w Polsce wydano m. i: Elert Z. B. M., *Wety Stołu Bożego godne i t. d.* Poznań 1676, in 4-o; *Abrys Żywota B. J-a od Krzyża i t. d.* Kraków 8-a, druk gocki; Leszczeński Joann., *Gratia, Crucis et Virginis proles, B. Joannes etc.* Lesnae 1675, in fol.; *Pamiątka 300-letniej rocznicy zgonu św. Jana i t. d.* Kraków 1891 r., 16-a; *Wspomnienie krótkie o św. J. od Krz.* Tamże 1891, 16-a. *X. J. N.*

Jan z książąt litewskich biskup wileński. Poboczny syn kr. Zygmunta I, zrodzony około 1498 r. ze ślązaczki Katarzyny Talmieranki v. Telniczanki, wydanej potem za mąż za Andrzeja Kościeleckiego podskarb. królew. Wychowany przy boku króla do stanu duchownego, odznaczał się cichością i skromnością charakteru, roztropnością umysłu i statecznością woli. Mając lat 19 został kanonikiem płockiem, potem i poznańskim. W r. 1519, po śmierci bpa Wojciecha Radziwiłła, objął wakującą dyecezyę wileńską, na którą przez ojca, za zgodą Stolicy apost. był przeznaczonym jeszcze w r. 1516, jako bp. elekt. potwierdzony—electus-confirmatus; nim doszedł lat pełnoletności wymaganej do wyższych święceń, rządził dyecezyą jako kleryk niższych stopni. Dyecezya wileń. w tym czasie przebywała epokę przełomową; kończył się okres misyjny w nawracaniu pogan, rozpoczynała się organizacya Kościoła na tle ustaw synodalnych i sejmowych: i walka z ciemnotą i namiętnościami wewnątrz Kościoła i na zewnątrz z prądami nowowierstwa wiejącymi z zagranicy, oraz przeciw napaści nieprzyjaciół wewnątrz kraju. Epokę tę dokładnie określił bp. w okólniku, wzywającym duchowieństwo na synod dyecezyalny w r. 1526: „Widzimy, powiada, i dziwimy się, że w tem księstwie lit. tak wiele znajduje się obrządków chrześcijańskich, tyle różnic i odmian w wyznaniu wiary. Codziennie spotykamy dziwne błędy, które na nieszczęście skaziły całe duchowieństwo nasze. Błędami tymi napojeni ludzie świeccy i bez nauki nabywają złych nałogów i bardzo występnych obyczajów; a dla niegodziwości swoich w coraz większe wpadają niebezpieczeństwa duszy; żyją na oślep, aż wpadną w klątwy kościelne. Zepsucie tak się powszechnem stało, iż wszyscy prawie odstąpiwszy zwyczajów pradziadów naszych wiodą życie rozpasane na wszystkie zbrodnie" [1]). W kapitule wówczas zasiadali mężowie powagą, wiekiem, nauką i cnotami odznaczeni, jak: ks. Warzyniec Miedzielewski bp. kamieniecki, prałat prepozyt, ojcem ubogich zwany; ks. Jan Filipowicz dr. bp kijowski, prał.-kustosz, mąż dzielny i pobożny; ks. Mikołaj Wierzgajło prał. dziekan, późniejszy bp kijowski i żmudzki, pełen wieku i zasług; następnie kanonicy: ks. Mikołaj Żukowski kanclerz ks. mazow.; ks. Kasper z Warszawy, dla rozumu i cnoty lubiany i szanowany; ks. Marcin z Dusznik dr. med., założyciel szpitala św. Hioba i Maryi Magdaleny; ks. Wojciech Rozan, ks. Bernard z Wilna, ks. Jan Albinus dr.; ks. Stanisław Dąbrówka mgr.; ks. Wojciech Krydan; ks. Stanisław Rozbicki; i świeccy: Jan Amatus sycylijczyk i Awinion hiszpan. Po śmierci Miedzielewskiego, Filipowicza-Rozbickiego, Wierzgajły i rezygnacyi Żukowskiego, za bpstwa ks. Jana, oprócz kreowanych przez niego scholastyka i kantora, do kapituły weszli: ks. Czyrka, kaznodz. katedr.; ks. Andrzej Nadbor, kleryk, ks. Stanisław Tarło, późniejszy bp przemys.; ks. Paweł, ks. Olszański; ks. Andrzej Świrski; i świeccy Erazm Eustachy mgr. Jan Kotarski, Jan Benedykt Solfa, Aleksander de Pessentis. Niezwykłe wyniesienie bpa ks. Jana podrażniło dumę niektórych

[1]) Przyałgowski. *Żywoty biskupów wileńskich.* Petersburg 1860 r. T. I, str. 13.

dostojników i magnatów; a obecność matki jego w Wilnie i wtrącanie się jej w sprawy dyecezyalne zniechęciło wielu. Z luźnych kartek i wzmianek aktów kapitulnych podajemy tu kilka szczegółów, które mogą rzucić nowe promyki na rządy bpa ks. Jana. Za pierwszych lat jego rządów, są w aktach tylko dorywcze notatki o sesyach od r. 1501 do 1522. Dopiero od tego roku zaczyna się opis sesyi kapitulnych mniej więcej szczegółowy. Po raz pierwszy spotykamy bpa na sesyi kapitulnej dnia 1 paźdz. 1522; na tej sesyi określono kwotę ofiary na budowę dzwonnicy; połowę miał wnieść bp, a połowę kapituła z duchowieństwem. Poruczono kan. Amatusowi sycylijczykowi sprostować i uporządkować statut kapitulny, ułożony za bpa Wojciecha Radziwiłła, potem skażony i poprzekręcany przez przepisywaczy [1]). Dnia 13 tegoż mca bp oznajmił kapitule, iż dla porządnego kierownictwa szatni katedralnej i chóru psałterzystów ustanowił dwie prelatury: scholasteryę i kantoryę; na Scholastyka naznaczył ks. Jakóba Staszkowskiego, kleryka. Pierwszy odznaczał się zamiłowaniem w naukach, drugi pięknym głosem i znajomością śpiewu kościelnego. Ponieważ dochody 4 prałatów i 12 kanoników dotychczas istniejących były ściśle określone, dla nowych dostojników zabrakło funduszu w kapitule; bp nadał scholastykowi dobra Tołociszki w Oszmiań. pow. należące do altaryi św. Łazarza w biskupiej kaplicy katedralnej; kantorowi zaś dwie wsie: Piotrowo i Gielaniszki w dobrach bpich Sołokach [1]). Naznaczenie to kapituła przyjęła i nowomianowanych prałatów uznała za współbraci. Dnia 31 grudnia tegoż roku przysyła bp. do kapituły przez woźnego swego Nieksiężkiego dekret cenzur kościelnych i interdyktu rzuconego przez się na wojowodzica Stanisława Radziwiłła syna Mikołaja za napaść zbrojną dokonaną na osobę bpa dnia 29 tegoż grudnia. Z treści oskarżenia podanego w całej rozciągłości, dowiadujemy się, że wojewodzic, jakby chąc wywołać burdę, przyszedł do domu biskupiego i tam zaczął łajać niejakiego wojewodę Rzesańskiego (Rzeszańskiego?) i po wyjściu znowu wracał z hałasem w otoczeniu swych zwolenników, długo rozjeżdżał po dziedzińcu pałacowym, jakby pobudzając bpa do odwetu. Ujrzawszy, że biskup, unikając zaczepek, udał się do domu bpa kijowskiego Filipowicza, wojewodzic uzbrojony i otoczony towarzyszami, napastował bpa w tym domu i nareszcie wywaliwszy drzwi w mieszkaniu górnem, gdzie się był bp. schronił ze swymi przyjaciółmi i z prefektem tegoż domu, czyli podwojewodzim Kmitą, rzucił się na bpa z mieczem, a gdy ten się zasłonił ręką od cięcia, zranił go w palce prawej ręki dość dotkliwie. Wyrzucony przez Kmitę za drzwi wojewodzic jeszcze nie prze-

[1]) Sprostowanie to aktów kapituły wileń. powszechnie przyjmują za pierwotne ułożenie, co się stanowczo sprzeciwia niezbitemu faktowi, iż we wstępie do statutu tego wyraźnie powiedziano, że ułożony został za bpa Wojciecha Radziwiłła – Adalberti Radzivill. – Potwierdzenie tego statutu, jak i w ogóle wszystkich zwyczajów pobożnych w katedrze zaprowadzonych przez kapitułę od założenia kościoła, jurysdykcyi względem dóbr i osób kapitulnych i katedralnych zostało udzielone w r. 1520 dnia 30 listopada, przez legata papieskiego Zacharyasza bpa gardyjskiego. W przywileju tym wydanym na imię prepozyta, prałatów i kapituły kościoła wileńskiego bpi krakowski i łucki naznaczeni zostali opiekunami kapituły, a nie biskupa wileń., jak niektórzy twierdzą; wyraźnie tam powiedziano w końcu przywileju: „Revndis in Christo Patribus Cracoviensi et Luceoriensi episcopis, vel alteri ipsorum, eadem auctoritate apostolica nobis comissa, comittimus et mandamus, ut inpraemissis vos vestrumque capitulum conservent, defendent, ac tueantur...“ Mowy tam o opiece nad bpem wileń. nie ma. (Lib. privil. I).

[1]) Przyałgowski, l. c, mylnie podaje w dopisku, iż bp nadał kantorowi szpital św. Joba, gdy ten był własnością ks. Marcina z Dusznik, a po jego śmierci 1527 roku należał do kapituły; tożsamo mylnie powiedziano, iż dla scholastyka nadał probostwo św. Łazarza na ulicy św Stefańskiej; gdyż to probostwo ze szpitalem św. Łazarza założone w 1600 r. przez jezuitę Wysockiego.

stawał wymyślać bpowi bluźnierczemi słowy [1]).

W następnym roku dnia 1 października biskup prosi kapitułę o zgodę na ściągnięcie z duchowieństwa podatku zwanego subsidium charitativum; kapituła odmawia, tłumacząc się tem, iż poprzednicy jego byli ubożsi, a nie wymagali takiego podatku i że żadna poważna potrzeba do tego obecnie nie zmusza. Jako elekt, nie mający konsekracyi uwieńczył się widać bp Jan powagą w prowincyi, co można wnioskować z odezwy jego do kapituły, wydanej w r. 1524 dnia 30 listopada, w której oświadcza, iż postanowień ostatniego synodu (Piotrkowskiego? Łęczyckiego?) nie przyjmuje i znosi je w swojej dyecezyi, gdzie były zastosowane i do aktów wniesione; „gdyż powiada, nie byłem na ten synod wezwany, chociaż wówczas byłem w Polsce.“ Swoją drogą niektórzy członkowie kapituły, skłonni do pieniactwa i donosów, zaczęli w tym czasie po za plecami biskupa oskarżać się wzajemnie przed królem i prymasem i przed Stolicą apostolską o rozmaite nadużycia i uzyskiwać ztamtąd odnośne dekreta; po otrzymaniu takowych ogłaszali je bez wiedzy biskupa, już komunikując sobie z rąk do rąk, już przybijając w kościele pod chórem. Potem zaczęły się ukazywać przez chwilę i skargi na biskupa i jego officyalat.

Przeciw temu powstał biskup i kilkakrotnie nalegał na kapitułę, by na sesyach generalnych wydała postanowienie, iżby ani biskup bez wiedzy kapituły, ani kapituła bez wiedzy biskupa, nie wszczynali żadnych procesów i niewykonywali żadnych dekretów wydanych w tych procesach w kuryach zagranicznych; by się oczyszczano od zarzutów oszczerswa przez przysięgę i wyznaczono kary na donosicieli. Uznając to za słuszne i zgadzając się w zasadzie, kapituła jednakże podaje biskupowi ku rozważeniu i załatwieniu następujące punkta: 1. Według zwyczaju innych kościołów, w oficyalacie biskupim powinien zasiadać jeden członek kapituły; jednej osobie nie należy poruczać urzędów, wikaryusza generalnego, officyała i kanclerza, czyli auditora generalnego misyi biskupiej. 2. Biskup zechce zwrócić srebro katedralne i pieniądze wzięte przez się ze skarbca św. Kazimierza i oddane złotnikowi Erazmowi na zrobienie monstrancyi; 3. biskup wypłaci kościołowi katedralnemu 40 kop. gr. z Ihumenia, stołowych dóbr biskupich, według umowy zawartej z poprzednikami; 4. opłaci kaznodzieję katedralnego, gdyż ten się wymawia od obowiązku z powodu choroby i nie opłacenia należności przez biskupa; 5. każe wydawać akuratnie ze swej kuryi świecę woskową do Przen. Sakramentu i urządzi tamże lampkę; 6. dostarczy wina dobrego do Mszy św. i kadzidła do katedry, przyspieszy naprawę dachu kościelnego, gdzie miejsce zebrań kapitulnych zacieka i grozi ruiną. Co na to biskup odpowiedział autor nie podaje; natomiast spotykamy tam pod datą 6 października 1529 roku następujące 19 punktów, podanych przez biskupa kapitule i odpowiedzi kapituły z dnia 7 tegoż października, które podajemy w streszczeniu: 1. Kapituła wnosi do swych aktów protest biskupi przeciwko fałszywym oskarzycielom biskupa i jego officyała i wykona rozporządzenie biskupie, co do sprawców tych oskarżeń. Odpowiedź kapituły: Po rozpatrzeniu skargi biskupiej kapituła nabrała przekonania, iż się ona tycze ks. Albina kanonika wileń., który uzyskane dekreta przeciwko ks. Stoczkowskiemu scholastykowi i innym swym przeciwnikom ogłosił przez przybicie do ściany w kościele pod chórem; w tym jednak dekrecie nic przeciwko biskupowi nie ma; wreszcie winowajcy ks. Albina nie ma w Wilnie, sprawę tę załatwi sąd kapitulny. 2. Wykazać przyczyny przekroczenia postanowienia względem nieprzyjmowania dekretów zagranicznych [1]).

[1]) Podaliśmy wyciąg niemal dosłowny, gdy Przyałgowski podaje go nieco inaczej na str. 113 t. I. (Por. acta. T. I, str. 61).

[1]) W r. 1513 d. 14 grudnia kapituła za przykładem innych dyecezyi: poznańskiej i krakowskiej postanowiła, żeby uzyskane za granicą dekreta przed wykonaniem składane były kapitule, a to w celu uniknięcia kłótni i nieporozumień wynikających z nieznajomości obcych języków, w których się piszą te dekreta i dopiero po ogłoszeniu przez

i osobę która się tego dopuściła; oznaczyć stopień kary na przekraczających. Odpowiedź: Nikt z obecnych tego postanowienia nie przekroczył. 3. Na przeszłej sesyi wszyscyśmy złożyli przysięgę, że nie wiemy, aniśmy się przyczynili do oskarżenia kanonika Marcina z Dusznik i ogłoszeniu dekretu w tej sprawie wydanego; przysięgę podobną wykonało i duchowieństwo z miasta, z wyjątkiem kanonika Wilczyńskiego i notaryusza Kussowskiego; należy i od nich wymagać przysięgi; bo ks. Marcinowi powiedziano pod sekretem, iż o tej sprawie wiedziało dwóch księży, których imion nie wymieniono; wyznaczyć karę na podobnych gwałcicieli porządku publicznego. Odpow. Kanonik Wilczyński nic więcej nie wie o tej sprawie nad to, co przedtem powiedział i gotów swe słowa przysięgą potwierdzić. 4. Zapytać ks. Marcina z Dusznik, jakiem prawem brał udział i podpisywał dekret przeciwko archidyakonowi [1]), bez wiedzy biskupa i kapituły po uchwale zapadłej na przeszłej sesyi. Odp. Ks. Marcin tłumaczy się, iż to uczynił z woli prymasa, którego słuchać należy. 5. Wykryć, kto sprzedał wosk kościelny, a szczególniej z kaplicy św. Kazimierza, kto pozwolił i poradził to uczynić, ile wzięto za to pieniędzy, przez jaki czas wosk ten był zbierany; w jakim stanie pozostają ofiary złote i srebrne, których się wiele znajdowało, a przedewszystkiem insygnia srebrne, na które król zwraca pilną uwagę. Do zbadania tej sprawy kapituła według swej woli może powołać dwóch księży, jednego z kaplicy biskupiej, a drugiego z królewskiej. Odp. Wosk z kaplicy i kościoła, według zwyczaju zbierają dwaj wybrani członkowie kapituły, zwani dywizorami i zdają rachunek na sesyach generalnych; pieniądze składane na ołtarzach w czasie wotyw i nabożeństwa dzielą się według statutów i umowy z biskupami (patrz Andrzej Szeliga bp. wileń.), z wyjątkiem wotów (insignia) srebrnych i woskowych; pieniądze składane do skarbony w kaplicy św. Kazimierza przechowują się na jego kanonizacyę; resztki wosku obracają na opłatę członków kapituły, refekcyą zwaną, za obecność na nabożeństwie; wybór kapłanów do śledzenia, zbierania i użycia wosku biskupowi się pozostawia. 6. Testament bpa kijowskiego (Filipowicza) dotychczas nie wykonany i zaniedbany; wykonanie jego przechodzi do biskupa; kapituła zechce powiadomić biskupa o stanie funduszów i spadków przekazanych w testamencie. Odpow. Kanonik Wilczyński egzekutor testamentu bpa kijowskiego powiada, że część sobie do wykonania przekazaną wykonał i chce się dowiedzieć, jak inni egzekutorowie wykonali swoje obowiązki; on gotów zdać sprawę, wymaga tegoż i od innych; kopia testamentu może być wydana każdemu po opłaceniu pisarza. Kapituła od siebie całą tę sprawę zdaje na sąd biskupi. 7. Skarbiec kościelny przyszedł do ubóstwa; do poprawienia jego stanu trzeba urząd prokuratora skarbca poruczyć vicekuratorowi kapitulnemu, gdyż ten urząd ktoś sobie przywłaszczył i trzyma go po nad termin zakreślony sobie na sesyach generalnych. Odp. Skarbiec kościelny zgodnie ze statutami jest już sprawdzony i przejrzany. 8. Dla powstrzymania często się powtarzających kłótni i wzajemnych oskarżeń między bracią należy postanowić kary, nietylko na przywłaszczycieli dóbr kościelnych, ale i na wzajemnych oskarżycieli i oszczerców. Odp. W wymierzaniu kar kapituła trzyma się swych statutów (o wytrącaniu z dochodów refekcyjnych); prosi biskupa o wskazanie sposobu wymierzania kary względem prałatów nowokreowanych, gdyż ci nie biorą udziału w refekcyach, z których potrącać się im zwykły kary względem wszczynających kłótnie. 9. U kogo i jak się przechowuje pieczęć kapitulna, szczególniej większa, kto ją przykłada? Biskupowi wiadomo, iż ją widziano w domu prywatnym; wina to jest notaryuszów kapitulnych Kussowskiego i Salomona, a także i prokuratora ks. Wolskiego; dziwi to biskupa, iż kapituła tak lekceważy; pieczęcie takowe powinny się przechowywać pod kluczem i przykładane być mogą tylko na sesyach generalnych. Odpow. Od dziś dnia postanowiono przechowywać pieczęć wielką pod kluczem opieczętowaną pieczęciami wszystkich członków kapituły, przykładać ją

kapitułę ich wiarogodności, robiono z nich użytek. (Acta t. I).

[1]) Archidyakonem był ks. Paweł Olszański.

tylko na sesyach generalnych; użycie pieczęci mniejszej zostawić według zwyczaju dawnego. 10. Dają się słyszeć skargi ciągłe na zdradzających sekreta kapitulne: wykryć winowajców i wyznaczyć na nich kary. Odp. Kary są wyznaczone w statutach i tych się trzymać chcemy. 11. Zachodzą skargi na niektórych członków kapituły, iż się wynoszą dumą i urojoną powagą ponad bracią; tych, a szczególniej partyzantów należy wymienić i karę na nich ustanowić, gdyż podobne rzeczy nie mogą być cierpiane w żadnem zgromadzeniu. Odpow. Kapituła prosi o wymienienie, jak wynoszących się, tak i ich oskarżycieli. 12. Podać kopie wierne umów kapituły z biskupami. Odpow. Kopie będą biskupowi wydane. 13. Wykazać dochody należne biskupowi z kościoła katedralnego. Odpow. Dochody, według umowy zawartej z poprzednikami biskupa będą mu wykazane i wypłacane, gdy sam osobiście będzie celebrował w katedrze. 14. Określić obowiązki wicekustosza względem skarbca kościelnego [1]). Odp. Pod tym względem kapituła zastosuje się do wskazówek biskupa. 15. Jak się sprawdza dochód skarbca na św. Stanisław. Odpow. Sprawdza się na każdej sesyi generalnej i obecnie jest już sprawdzony. 16. Podać rachunek pieniędzy pożyczonych z dochodów kościelnych, oraz dochodów z tej pożyczki, kto je pobiera i na co obraca. Odp. Pieniądze pożyczone nie należały do skarbca kościelnego, ale do członków kapituły; pieniędzmi temi rozporządzają się według upodobania członkowie kapituły rezydujący przy katedrze; w obawie, by nie zginęły w pożyczce, kapituła obróciła je na fabrykę dzwonnicy. 17. W razie różnicy zdań w postanowieniach, członkowie kapituły mają się zwracać do wyroku biskupa. Odpow. W takim razie kapituła zwykle stanowi większością głosów. 18. Przejrzeć statuta kapitulne. Odp. Rozpatrują się i czytają przed rozpoczęciem każdej kapituły generalnej. 19. Podać warunki zamiany placów sąsiednich biskupich i kapitulnych. Odp. Objaśni to kanonik Wojciech Rozan, jako posesor placu kapitulnego stykającego się z biskupim. W końcu biskup zaleca kapitule naradzić się i wydać postanowienia względem podatku na kościół katedralny. Kapituła uwzględniając to polecenie po odbytej w kilka dni naradzie postanowiła wnieść ten projekt pod obrady synodu i wtedy stosowny dekret wydać.

Na tejże sesyi, dnia 6 paźdz. rozważaną była sprawa dwu księży katedralnych: Pawła, wikaryusza i Piotra kapelana kaplicy Gasztoldowskiej, pobitych i pokaleczonych przez Rusinów przy cerkwi Preczystoj około Wilenki. Okazując swe rany i powołując się na uczciwość swoją, prosili księża w prośbie podanej do kapituły o wymiar sprawiedliwości i o wynagrodzenie za odzież poniszczoną w kwocie 1,000 złp. Biskup z kapitułą mając na względzie, iż metropolita nie uczynił zadość sprawiedliwości, postanowili: pojmać sprawców gwałtu i osadziwszy w więzieniu trzymać dopóty, dopóki nie będą wynagrodzeni pobici księża wyrokiem zapadłym na sądzie biskupim w obecności delegatów metropolity.

W parę dni po odpowiedzi kapituły z dnia 7 października biskup znowu się uskarża, iż niektórzy członkowie kapituły ogłosili na niego paszkwile (libelłos famosos) i zaleca kapitule ustanowić karę na znieslawiających za pomocą paszkwilów. Kapituła, przejęta bólem najgłębszym z powodu obrazy wyrządzonej biskupowi, postanowiła ścigać oszczerców karami według rygoru prawa. Po porozumieniu z biskupem postanowiono: ktokolwiek z kanoników przekroczy statuta kapitulne, za pierwszy raz płaci kary kopę groszy, za drugi 2 kopy, za trzeci 3 kopy i za czwarty 4 kopy, za piątym razem wyrzuca się z grona kapituły; prałaci ulegają karze potrójnej; „aby ten, kogo nie powstrzymuje bojaźń Boża, ponosił kary doczesne,“ mówią akta kapitulne. Dla dodania powagi swemu kanclerzowi Andrzejowi Nadborowi biskup podnosi go do godności kanonika i prosi kapitułę o przyjęcie go do swego grona; kapituła opie-

[1]) Urząd Vicekustosza ustanowiony został we wrześniu 1524 roku, zgodnie z ostatnią wolą bpa kijowskiego Jana Filipowicza, kustosza kapituły wileń., który na kamienicy swej zapisał fundusz na utrzymanie Vicekustosza, altaryi i stróżów kościelnych przy katedrze. (Acta t. I).

rając się na swych statutach, iż kanoników w kapitule może być tylko dwunastu, nie odmawiając Nadborowi tytułu kanonika, ostatniego stallum w kapitule i obecności na sesyach w sprawie osobistej, odmawia mu jednak udziału w dochodach kanonicznych; pozostawiając go na utrzymaniu biskupa—ad mensam episcopi; stąd pochodzi nazwa kanoników komensalnych biskupich, a nie prałatów, jak chcą niektórzy, gdyż ci mieli stałe źródła dochodów w wyznaczonych im dobrach ziemskich, zwanych prestymonialnemi. Biskup z postanowieniem kapituły zgodził się i je potwierdził; ze swej strony zapewnił kapitułę, iż według jej chęci nadal urzędy wikaryusza generalnego i kanclerza będą spełniały dwie osoby oddzielnie—przez biskupa wybrane; wikaryusz generalny będzie wybierany z grona kapituły.

Podaliśmy szczegółowe streszczenie układów biskupa ks. Jana z kapitułą, by czytelnik mógł należycie ocenić ich charakter i wytworzyć sobie jaśniejszy pogląd na kapitułę, która bądź co bądź stanowiła czoło duchowieństwa i działając gremialnie miała za sobą racye i nie była, jak to pisze Przyałgowski: „zarzewiem ciągłych intryg i zawiści między duchownymi“ [1]); ale z oburzeniem odrzucała wyskoki swych kolegów i ścigała je karami.

Po dojściu do lat wymaganych przez prawo elekt. bp ks. Jan otrzymał konsekracyę na biskupa. Teraz mógł z całą powagą prowadzić w ciągu dalszym rozpoczęte dzieło uporządkowania spraw kościelnych. Pierwszą rzeczą i podstawową było zwołanie synodu dyecezalnego. Spis kościołów był sporządzony według wizyty dyecezyalnej, odbytej przez kanonika Jana Albina z rozporządzenia bpa łuckiego ks. Pawła Olszańskiego, jako archidyakona kapituły wileńskiej i z upoważnienia bpa ks. Jana [2]). Zadaniem synodu było: podniesienie obyczajów duchowieństwa i oświaty ludu, oraz usunięcia nadużyć i nieporządku, które się wkradły w obrzędy kościelne. W tym duchu przemawiał biskup na synodzie i z wielkiem namaszczeniem zachęcał kapłanów do życia cnotliwego i do należytego wykonywania obowiązków. Zasiągnąwszy zdania zgromadzenia ogłosił synodalnie prawidła życia kapłańskiego, wskazał proboszczom, jak się mają obchodzić z ludem, rządzić poruczoną sobie parafią i wypełniać posługi kapłańskie. W celu doprowadzenia do porządku obrzędów kościelnych i ujednostajnienia nabożeństwa, zakazane zostały publiczne procesye z Przen. Sakramentem w dni powszednie i w zwykłe niedziele; wydane prawidła odprawiania nabożeństwa parafialnego—ściśle przepisując zachowanie jednostajności po wszystkich kościołach. Polecono proboszczom utrzymywać i zakładać szkoły parafialne, najmować do nich bakałarzów miejscowych, a niemców usuwać: odczytywać ewangielję w szkółkach po polsku i po litewsku [1]). Do pomocy sobie wezwał biskup, jako sufragana, Jerzego Chwalczewskiego i wystarał się u Stolicya postolskiej i u ojca króla przywilej na uposażenie sufraganii wileńskiej majątkami probostwa Bystrzyckiego i Miednickiego, które z nada-

[1]) Żywoty biskupów wileń. t. I, str. III.

[2]) Autentyczny tytuł tej wizyty jest następujący: „Liber privilegiorum fundationis et dotationis ecclesiarum dioecesis vilnen., mandato ven. dni Joannis Albini decretorum doctoris, canonici vilnen. visitatoris per Reverendissimum in Christo patrem dominum Paulum Dei gratia episcopum Luceorien. et archidiaconum vienen. De speciali consensu R-mi Dni Joannis ex ducibus Lituaniae eadem gratia episcopi vilnen. deputati, per me Stanislaum Comorowski clericum dioecesis vilnen. Sacra apostolica auctoritate notarium publicum de anno Domini 1522 et conscripta. Kart. 81. Z początku umieszczone są kopie przywilejów, a od str. 73 inwentarz skarbca kościelnego: monstrancyi, kielichów itp. Wizyta jest w prywatnem posiadaniu.

[1]) Broszura zawierająca postanowienia tego synodu, rzadko dziś spotykana nosi tytuł; Statuta vilnen. dioecesis sinodaliter per Ilmem principem et Rm Dnum Joannem ex ducibus Lituaniae Dei gratia episcopum vilnen. cum suo capitulo, de totius cleri pro synodo dioecesana congregati consensu et voluntate edita, laudata, atque approbata. (Jocher, *Obraz bibliogr.* t. III, str. 315 i 381).

nia Jagiełły należały do Kanoników regularnych od pokuty. Uposażenie to niektórzy uważają za fakt założenia sufraganii wileńskiej, co jest mylnem, gdyż znany bp kaffeński Jakób Lis z Miechowa na akcie poświęcenia wileńskiego kościoła św. Mikołaja w r. 1514 podpisał się jako primus suffraganeus vilnensis [1]). Sufragani wileńscy przybierali tytuł bpów metoneńskich w ciągu XVI wieku i pierwszej połowy następnego, potem tytuły są mieszane. Zaradzając potrzebom dyecezyi bp wszedł w układy z magistratem wileńskim o prawa sycenia miodu, utrzymywania postrzygalni i sprzedaży sukna, o utrzymanie i dostarczanie miastu stróżów z dzielnicy biskupiej i t. p. Wszystkie spory załagodził robiąc ustępstwa dla miasta z praw miodosytni i postrzygalni, zobowiązując się dać wymaganych stróżów; miasto ze swej strony zobowiązało się szanować przywileje mieszkańców dzielnicy biskupiej.

Obok tych trosk i zabiegów miał bp wiele kłopotu z odbudowaniem wieży i kościoła katedralnego z powodu braku funduszów. Jednak tem się nie zrażając przy pomocy kapituły i ludzi dobrej woli, rozpoczął nadbudowywanie dzwonnicy na murach dawnej wieży Krywe-Krywejty i odnowienie kościoła pod kierunkiem włocha Anusa; i w ciągu paru lat pracy tej pomyślnie dokonał. Synod się odbywał już w odnowionym kościele; a w roku 1529 dnia 18 października, w tymże kościele bp. koronował dziewięcioletniego brata swego Zygmunta na wielkie księstwo litewskie. Pożar w r. 1530 niszczący trzecią część Wilna obrócił w gruzy zamek dolny i katedrę z wyjątkiem kaplicy Montwiłowskiej. Klęska ta nie zraziła bpa do rozpoczęcia fabryki na nowo. Po naradzie odbytej z kapitułą bp nałożył podatek na duchowieństwo trzyletni; umówił się z budowniczym Zenobim za odbudowanie kościoła i wieży płacić rocznie po 100 zł. węgierskich i dawać mu rocznie po dwie suknie i po 20 groszy tygodniowo na życie. Z pomocą biskupowi pośpieszyli członkowie kapituły i król Zygmunt, który dla powiększenia dochodów bpich nadał w r. 1533 miasto powiatowe na Wołyniu Krzemienice ze wszystkimi dochodami i czynszami. W ogóle zaznaczyć należy, że król nie tylko roztaczał troskliwą opiekę nad synem, ale i hojnym był kolatorem katedry i dobroczyńcą wikaryuszów katedralnych, których uposażył nadaniem dla nich 100 kop. gr. litewskich z Witebska, zalecając im przytem akuratne spełnianie obowiązków swoich [1]). Dzięki hojności ojca bp ks. Jan, uprzednio hojnie przezeń uposażony nadaniem olbrzymich dóbr na Żmudzi, Szawlami zwanych, obecnie pisał się: panem na Szawlach, Krzemieńcu i Januszpolu, czyli Horodyszczu, obok Krzemieńca przez się nabytego. Wszystkie swoje dochody i ofiary osób dobroczynnych obrócił bp na odbudowanie katedry, które pod mistrzowską ręką Zenobiego i artystycznym dozorem bpa zapowiadało się świetnie; przy kościele założył bp kaplicę własną, zwaną po dziś dzień Januszowską i służącą na miejsca spoczynku wiecznego dla biskupów wileńskich. Solą jednak w oku był bp dla królowej Bony; wymogła na mężu by go usunięto z Wilna i dano mu inną dyecezyę. Uległ żonie Zygmunt i za

[1]) Kopia w kościele św. Mikołała. (Por. M. Dubiecki. *Obrazy i studya historyczne*, Warszawa 1899 r. Gebethner i Wolff).

[1]) Ta jednak ojcowska opieka Zygmunta nie była na tyle drobiazgową, iż miał sam król przetrząsać karbony i liczyć grosze, jak to podają niektórzy pisarze, a za nimi i „Encyklopedya Orgelbr." t. XIII, str. 43. Z aktów kapitulnych i z odpowiedzi kapituły dawanych na punkta biskupie widzimy, że wszystkie dochody katedralne były pod dozorem kapituły; nawet królewska kaplica i skarbiec św. Kazimierza była strzeżona i sprawdzana przez prokuratorów i skarbników kapitulnych. Rachunki z kapituły ściągał nie król, ale według prawa biskup. Zwracał król uwagę na stan katedry, na jej ozdoby i na znaczniejsze wota w kaplicy królewskiej, to należało do bacznego opiekuna, ale by wytrząsał karbony, to chyba nie przystało królowi, chociażby, jak powiadają, i przychodził do katedry w litewskim kożuszku. Na sesyach kapitulnych bywał biskup, ale króla, choćby dla sprawdzenia rachunków tam nie spotkaliśmy.

zgodą Stolicy apost., z wielką stratą dla rozpoczętej fabryki, przeniósł bpa ks. Jana do Poznania.

Dnia 19 maja w 1536 r. na sesyi kapitulnej zasiedli Jerzy Chwalczewski nominat łucki—kantor; Jan z Domaniewa — prepozyt; Andrzej Walentinis fizyk—dziekan; Paweł—kustosz; kanonicy Jan Amatus Sylwiusz; Stanisław Tarło; Stanisław Dombrowicz; Wacław Cyrka; Jan Benedykt dr. med.; Andrzej Nadbor, Jan Kumieni i Aleksander de Pessetis; bp w czułych słowach żegnał zgromadzenie, obiecując swą pomoc w odbudowaniu kościoła. Po pożegnaniu bpa, kapituła przystąpiła do obioru administratora dyecezyi. Zamierzając wybrać jednego do spraw duchownych, a drugiego do świeckich (in bonis spiritualibus et temporalibus) i wezwać na te urzędy Jana z Domaniewa i Wacława Czyrkę; prosiła obydwu wyjść z sali posiedzeń — volentes vota habere liberiora — i rozpoczęli narady [1]). Wypadło że Jan z Domaniewa według prawa nie może być wybranym, gdyż dotychczas pełnił urząd wikaryusza generalnego biskupiego i długi czas był kanclerzem dyecezyalnym; wybierają więc na rządy in spiritualibus kanonika Czyrkę, jako biegłego praktyka, a Chwalczewskiego in temporalibus.

Nie długo bp ks. Jan zasiadał na nowej stolicy; udał się tam w r. 1537, umarł na początku 1538. Umierając pamiętał o katedrze wileńskiej, kazał się pochować w kaplicy, którą zbudował przy tej katedrze; na dokończenie budowy katedry zapisał 300 dukatów, a na ozdobienie kaplicy klejnoty i aksamity; nadto członkom kapituły za udział w pogrzebie po 3 dukaty. Wolę zmarłego ogłosił kapitule dnia 31 marca 1538 r. egzekutor testamentu, bp Jerzy Chwalczewski. Kapituła z wdzięcznością przyjęła ofiary na kościół i kaplicę od datków jednak dla siebie wymówiła się, przeznaczając je na inne cele pobożne. Pogrzeb odbył się w maju tegoż roku z wielką pompą i uroczystością, za co wojewoda mazow. Piotr Goryński w pięknej i długiej przemowie dziękował kapitule dnia 9maja tegoż roku. Karawan i konie użyte w czasie pogrzebu zostały wzięte do fabryki kościelnej [1]).

X. Jan Kurczewski.

Jan Leonardi blog., założyciel Kleryków regularnych *Matris Dei* ur. 1543 w pobliżu Luki we Włoszech. Od młodości zdradzał usposobienie bogobojne i powierzył się kierunkowi dominik. O. Franciszka Bernardini, za wpływem którego przyłączył się do stowarzyszenia religijnego, mającego za cel uświęcić się w różnych stanach przez modlitwę i pobożne ćwiczenia. Po śmierci ojca wstąpił do seminaryum i r. 1571 otrzymał święcenia kapłańskie. Po śmierci Bernardina objął kierunek stowarzyszenia. Przez wykłady, konferencye i nauczanie umiał z różnych stanów pociągnąć młodych ludzi, którymi duchowo kierował. W r. 1574 założył wraz z towarzyszami Janem Cionini i Jerzym Arrighini osobny dom przy kle Maria della Rosa, który pierwotnie był pod kierunkiem Dominikanów, następnie pod jego własnym. Wnet przybyli i inni towarzysze i potrzeba reguły okazała się nieodzowną. Proszono o nią J-a, który w odpowiedzi na arkuszu papieru napisał jeden wyraz posłuszeństwo. Czynnością stowarzyszonych kapłanów było odwiedzanie szpitali i więzień, udzielanie nauki religii, kazań, słuchanie spowiedzi i t. p Przy pomocy św. Filipa Nereusza i krdla Baroniusza otrzymał J. potwierdzenie swojej kongregacyi, a Klemens VIII, bullą z 13 paźdz. 1593 poddał kongregacyę bezpośrednio Stolicy aplskiej. J. † 8 paźdz. 1593 r., ogłoszony został błogosł. 1757 przez Benedykta XIV. (Por. Moroni, *Dizion. di erudizione storico eccl.* XXXI, 44; Helyot, *Hist. des ordres relig. et militaires.* IV, 252).

(*Ch.*).

[1]) Acta t. II. p. 37. Wypraszanie z sali posiedzeń kapitulnych w czasie obrad, jak widzimy, stosowane było i do członków kapituły, a nie tylko do posłów biskupich, gdyż tego wymagały sekret kapitulny i pewna dyskrecya, a nie wypływało z uczucia zamkniętej w sobie pychy, jak chcą niektórzy.

[1]) Acta t. II, p. 81 i 84. Obszerny życiorys z niektórymi błędami czytaj w „Encyklop. Powsz“ Orgelbr. t. XIII; Ks. Kurczewski, *Kościół Zamkowy.* Wilno 1908 r. Cz. I, str. 26, 275.

Jan Leopolita ob. Leopolita Jan.

Jan z Leydy, właś. J. Bockolson, albo Bockold ur. ok. r. 1510 w Lejdzie, przywódzca anabaptystów w Münster (Monaster) w Westfalii. Pierwotnie był krawcem; odbywszy podróż po Niemczech, pociągnięty radykalizmem protestanckim, sam żądny znaczenia i wpływu, przy niezaprzeczonych zdolnościach agitatorskich, połączył się z prorokiem anabaptystów Janem Matthiensenem i wraz z nim przybył r. 1533 do Monasteru, gdzie natrafili na sprzyjający ich zamiarom ferment religijno-komunistyczny. Ponieważ połączył się z nimi burmistrz Knipperdolling wnet opanowali najniższe sfery ludności i formalną wzniecili rewolucyę. Chcieli oni wskrzesić stary Test. a jednocześnie głosili komunizm, wspólność nie tylko majątków, ale i żon. Po śmierci Matthiensena (Mathysa) J. objął w r. 1534 władzę nad rozbestwionym tłumem i rządy swoje rozpoczął od burzenia kłów katolickich. Urządzał gminę na wzór żydowski z 12 sędziami, zniósł małżeństwo i własność prywatną i w ogóle nawiązał tradycyę z ruchem chłopskim z r. 1524. Bezwzględny autokrata, nadęty dumą i upojony powodzeniem, kazał się koronować królem Syonu i pod pozorem rządów teokratycznych faktycznie popierał wszelką anarchię i rozpustę, przy nieubłaganym okrucieństwie względem opornych. Miasto już w r. 1534 zostało oblężone przez bpa monasterskiego wraz z książętami i panami świeckimi, mając jednak silną warownię trzymało się aż do 24 czerw. r. 1535, kiedy uległo. J. i Knipperdolling zostali po długich męczarniach ścięci, a ciała ich w klatkach zawieszone na wieży kła. Anabaptyzm w zmienianej coraz postaci trwał w dalszym ciągu i znalazł się także u nas pod mianem Nowochrzeńców (ob.). (Por. Cornelius, *Gesch. d. Münsterschen Aufruhrs*, 2 t., Leipzig 1855—1860; Keller, *Gesch. d. Wiedertäufer u. ihres Reiches zu Münster*. Münster 1880; F. Kuhn, *Luther, sa vie et son oeuvre*, Paris 1883—1884. J. z L. jest bohaterem opery Meyerbeera z tekstem Scribe'a). (*Ch.*).

Jan z Lignano, adwokat, profesor prawa cywilnego w Bolonii w r. 1358, następnie prawa kanonicznego. Wielce go cenił Grzegorz XI. W czasie schyzmy stanął po stronie Urbana VI i napisał traktat: „De fletu Ecclesiae," z którego urywki wydał Raynaldus w 1378 r. Oddany był pracy naukowej, zwłaszcza astronomii. Umarł 16 lutego 1383 r. Główne jego dzieła: *Commentarius in decretales Gregorii IX*; *De pluralitate beneficiorum*, Parisiis 1511; Mediolani 1515; *In tractatum universalis juris, XV*, 1, 116; *De Censura ecclesiastica*, ib. XIV, 307; *De ecclesiastico interdicto*, XV, 335; *De Horis canonicis*, XV, 2, 558; *De bello, de repressaliis, de duello*, Bononiae 1477, in fol.; Papiae 1487; *De amicitia* t. XII. (Por. Hurter, *Nomenclator lit.* t. IV, p. 585). *X. S. G.*

Jan z Lipna precentor przy katedrze poznańskiej. † w Poznaniu 31 marca 1607 r. (Por. Starovolscius, *Monumenta Sarmatarum*, 1655; Surzyński, *Muzyka figuralna w kłach pols.* 8-a, str. 33, 39).

Jan z Ludeny, rodem z Madrytu, doktór i profesor paryski, i prokurator bpa Segowii na koncylium Trydenckiem. Napisał: *De coelibatu Sacerdotum*, Patavii 1563; Lovanii 1567, in 4-o.

Jan z Lydgate, benedyktyn, ur. w drugiej poł. XIV w. w Lydgate, poeta angielski i teolog, odbywszy studya w Oxfordzie, Paryżu i Padwie, wstąpił do Benedyktynów w Edmundburgu i 1397 został kapłanem. Sławę swoją zawdzięcza wpływowi na podniesienie angielskiej literatury narodowej. Odznaczał się przy tem siłą i elegancyą, oraz mistrzowstwem w posługiwaniu się językiem angielskim, z tego powodu jeden z najmiarodajniejszych krytyków Th. Warton powiada o nim „Elegantiae sermonis invigilans Anglicam linguam in cultu quo olim squalliebat barbarie haud parum defectavit." † 1460 r. i zostawił b. wiele angielskich i łacińskich pism, z których kilka zaledwie drukowanych. Celuje przedewszystkiem w charakteryzacyi i satyrze. Jedno z największych jego dzieł: *The Story of Thebes*, było drukowane w pismach Chaucersa 1561, 1613 i 1687. Pisał też metrycznie żywoty Świętych angielskich. Spis dzieł podaje P. Zie-

gelbauer, *Hist. liter. Ord. S. Bened* III, 194. (Por. Th. Warton, *History of English Poetry*, London 1774; Chambers, *History of the English Language*, Edimb. 1851).

Jan Marek ob. Jan 6.

Jan z Marienwerder, profesor filozofii w uniwersytecie pragskim (1369 r.), potem przyjął święcenia kapłańskie, kształcił się w teologii pod Henrykiem Oyta i uzyskał stopień doktora teol. i następnie teologię wykładał; został kanonikiem i dziekanem kapituły pomezańskiej w 1388, um. 19 września 1417 r. Dzieła: *De festis*, w którem opisuje żywot pobożnej niewiasty Doroty de Montavia; *Septililium*, wydał Fr. Hipler w „Analektach Bollandystów“ 1883 II—V i oddzielnie w Brukselli 1885 r.; *Annales capituli pomesaniensis* 1391—98, z których niektóre ogłosił drukiem Voigt p. t. *Einige Nachrichten über verschiedene Veränderungen* und Begebenheiten betr. das Domcapitel zu Marienwerder Soeppen zu SS. rer. Pruss. V. 431—34. (Por. Hipler, *Meister Joh. von Marienwerder*. Braunsberg, 1865; *Johan K. L.*, 6b, 171). *X. S. G.*

Jan Marron św. patryarcha antyocheński, † w r. 707. Nazwę wziął od Maronitów, wśród których jaśniał nauką i cnotami. Da umocnienia ich w wierze napisał wiele dzieł, z których ważniejsze są: *Księga o wierze*; *Przeciwko Nestoryanom*; traktaty *o Kapłaństwie — o Liturgii i modlitwach moralnych*. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences ecclésiast.* 1903, 8-o, str. 391).

Jan Massias błog., brat konwers zakonu Dominikanów, ur. w r. 1585 w Riwera w Estramadurze, ze znakomitej lecz ubogiej rodziny. W młodości był pasterzem, później przyjął służbę u pewnego kupca udającego się do Ameryki. J. wstąpił do Dominikanów w Limie jako brat konwers i uczynił profesyę zakonną w r. 1623. Wkrótce stał się wzorem dla całego zgromadzenia. Przeznaczony na furtyana korzystał ze sposobności, by pełniąc ten urząd, pracować ile się dało, dla chwały bożej, przez pełne miłości i mądrości upomnienia, dawane grzesznikom, prostaczkom i ubogim. Bóg okazał, jak wielkiemi są te sprawy w oczach Jego i obdarzył J-a różnymi darami nadprzyrodzonymi. † dn. 16 września 1645 przepowiedziawszy dzień swej śmierci. Przy pogrzebie J-a uczestniczyli arcbp, wicekról i panowie dworscy. Później przeniesiono ciało J-a nienaruszone do kaplicy. W r. 1762 Klemens XIII uznał cnoty J-a za heroiczne, a Grzegorz XVI w r. 1837 beatyfikował go. Święto 16 września. (Por. Pétin, *Dictionn. hag.* t. II, k. 123 i nast. *X. J. N.*

Jan z Matera, św., założyciela zakonu z Pulsano, ur. 1070 r. w Matera miasteczku Apulii. Udawszy się potajemnie z domu zamożnych rodziców, na pustelnię wrócił następnie do Apulii i wystąpił, jako kaznodzieja pokutny. Porywającą wymową swoją nawrócił wielu. W Pulsano zgromadził około siebie wielu młodzieńców, z którymi wiódł żywot umartwiony i pokutniczy. Wnet liczba towarzyszów tak się zwiększyła, że założył wiele klasztorów dla mnichów i zakonnic, dla których uzyskał pskie zatwierdzenie i sam nimi kierował. † 20 czerw. 1139 r. w Pulsano, gdzie grób jego zasłynął cudami. Zakon jego przestał dawno istnieć, a wiadomości o nim zawdzięczamy zgromadzonym przez Bolandystów bullom i przywilejom pskim, które świadczą o jego istnieniu. (Por. Boll. Junii IV, 34; Helyot, *„Historya zakonów“* I. 159—167).

Jan z Mathy św. założyciel zakonu Trynitarzy (ob. art.) czyli zakonu św. Trójcy od wykupu niewolników; ur. w Prowancyi w m. Faucon. w r. 1160, † w Rzymie dn. 17 grudnia 1213 r. Otrzymał stopień doktora teologii w Paryżu. W dniu pierwszej Mszy św. poczuł się wezwanym do wykupywania jeńców z rąk niewiernych. Udał się tedy z Feliksem de Valois do Rzymu, by przedstawić swój zamiar St. Aplskiej i dobrze był przyjęty przez Inocentego III. Po otrzymaniu zatwierdzenia swej reguły w roku 1198 J. z towarzyszem powrócili do Francyi. Gaucher de Châtillon podarował im miejscowość zw. Cerfroy pod Meaux, by tam założyli klasztor. W r. 1201 św. J. udał się do Tunisu i tu wykupił 110 niewolników; następnie przeniósł się do Hiszpanii i wybudował tu wiele szpitali oraz kilka

klasztorów swej reguły. We Francyi nazywają Trynitarzy także Maturynami od kaplicy w Paryżu pod wezwaniem św. Mathurina, przy której stanął dom ich reguły, darowany na ten cel zakonnikom. Św. J. został kanonizowany przez pża Inocentego XI w r. 1679, który na obchód jego uroczystości naznaczył dzień 8 lutego. O św. J. z Mathy pisali: Dilloud Ign., *Vie de s. J. de M.* 1695; *Fasciculus trium florum ord SS. Trinitatis etc.* Romae 1651, 12-a; Prat, *Hist. de S. J. de M. etc.* Paris 1846, in 12-o; Jouhanneaud P., *Vie de S. Jean etc.* Limoges 1862, in 18 o; Mätzler, *Lebensgeschichte des hl. Joh. von M. etc.* Augsburg 1831, in 8-o; Vérany F., *L'Esclavage et s. Jean de M.* Paris 1863, in 16-o; Parassols y Pi P., *Breu compendi critich de la vida del glor. catala st. Joan de Mata.* Barcelona 1890, 8-o; Chapuis, *St. Jean de Matha fond. etc.* Grenoble 1900, 8-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire.* 8-o, t. I; Chevalier, *Répertoire des sources.* Paris 1907, 4-o, t. II). *X. J. N.*

Jan Mauropos z Paflagonii, mnich z klasztoru Chiliokomum, uczeń św. Doroteusza Mł., około 1050 r. metropolita Euchasty (Henelopontus), kościelno-świecki poeta. Pozostawił wiele hymnów, epigramatów, wierszy okolicznościowych, a nadto biografie swego mistrza i zakonnika Barasa, wiele listów i bardzo znaczną liczbę kazań historycznych i dogmatycznych, małej wartości, na uroczystości Najśw. Panny, Aniołów i rozmaitych Świętych. (Por. Migne: *Series graeca* 120, 1039—52).

Jan z Meda zwany też Oldrato bł. ob. Humiliaci.

Jan z Mericour albo de Mérecourt, cysters z XVI w., głosił nominalizm i potępiony został w r. 1347. Zaprzeczał on wolnej woli, a grzech uważał raczej za cóś dobrego niż złego. (Por. Blanc, *Diction. de la Philosophie.* 1906).

Jan de Monte Corvino, franciszkanin, misyonarz wśród Mongołów, w półn. Chinach, ur. 1247 w Monte-Corvino w neapolitańskiem. Wcześnie wstąpił do zak. Franciszkanów. Otrzymawszy listy od pża Mikołaja IV do książąt Mongolii, wśród których byli już Chijanie, udał się tam 1289 r. O owocach swojej pracy aplskiej zdaje sprawę w dwóch listach z początku i końca 1305 r. W r. 1291 pisze, że opuścił miasto Tauris w Persyi i udał się do Indyi wschodnich (ob.), gdzie ochrzcił 100 osób. Ztamtąd powędrował do Chin i zatrzymał się w Kanbalik (dziś Pekin), stolicy wielkiego Mogoła, któremu wręczył pisma pskie i zachęcał go do przyjęcia wiary św., lecz znalazł go pogrążonym w bałwochwalstwie. Nie mniej władca okazywał mu wieżyczliwości. Skarży się J. na przeszkody ze strony Nestoryan, którzy tylko z imienia są Chijanami. Oskarżali go oni, że jest fałszywym wysłańcem pża. J. wiele cierpiał z powodu tych oszczerstw i dopiero po 5 latach zdołał dowieść swojej niewinności. Pomimo to udało mu się w Kanbaliku wybudować kł z wieżą i 3 dzwonami. Tam to odprawiał nabożeństwo z „konwentem dzieci i niemowląt", gdyż odkupił od rodziców 150 chłopców, których nauczał. Oprócz tego do r. 1305 ochrzcił 6000 dorosłych, a twierdzi, że byłby nawrócił 30,000, gdyby nie wspomniane przeszkody ze strony Nestoryanów, a także gdyby był miał pomocnika. Nawrócił też jednego księcia nestoryanina z rodziny Jana prezbytera (ob.), za którego przykładem poszło wielu jego poddanych; lecz ci po śmierci władcy odpadli od Kła. Skarży się też J. z powodu braku wiadomości z kraju. Nauczył się języka i pisma tatarskiego, na który przełożył nowy Testament i Psalmy. „Osiwiałem mówi, nie tyle ze starości, bo liczę 58 lat, ile skutkiem udręczeń i wysiłków nadmiernych." Drugi list jest do wikaryuszów generalnych Franciszkanów i Dominikanów. Udało mu się już wybudować drugi kł, w pobliżu rezydencyi cesarskiej, tak, że cesarz słyszy pobożne pienia wiernych. Unosi się nad wielkością i świetnością państwa mongolskiego, a także cieszy się z powodu prawa bywania na dworze, gdzie przez władcę jest wyżej stawiany nad innych posłów. Listy te są u Waddinga, *Annal. Fr. Minor. ad an. 1305*". Gdy te wiadomości doszły do Rzymu pż Klemens V 1307 r. zamianował niezmordowanego pracownika arbpem Kanbaliku i legatem pskim całego Wschodu, dodawszy mu kilku Franciszkanów, jako sufraganów. W. Mogoł uposażył ich chojnie. Pierw-

szą stolicę bpią założył J. w mieście Cayton, gdzie bogata ormianka wybudowała piękny kł. J. † 1330 r. Kiedy zamianowany po Janie arbp Mikołaj w ciągu lat 8 nie przebywał, kilku książąt tatarskich wysłało do pża Benedykta XII prośbę o przysłanie następcy J-a, którego zowią „valentem, sanctum et sufficientem virum“. Kiedy w r. 1368 dynastya mongolska została z Chin wypędzona, a rządy zagarnęła dynastya Ming, znikła powoli gmina chijańska w Kanbaliku, gdyż nowi władcy długo nie wpuszczali kapłanów chijańskich do Chin. (Por. Huc, „*Le Christianisme en Chine*“ Paris I, 1857, str. 383 i nst.; J. L. Moschemii, *Hist. Tartarorum eccl.*“ Helmstadi 1741, str. 93).

(*Ch.*)

Jan z Montesono, ur. w połowie XIV w. w mieście Monzon (Montesono, stąd nazwa) w Aragonii. Wstąpiwszy wcześnie do Dominikanów, występuje w r. 1383 jako nauczyciel teologii w szkole katedralnej w Walencyi, a wnet w Paryżu przy hiszp. kolegium dominik. ś. Jakóba. Tutaj wystąpił pko nauce Franciszkanów w Sorbonie o Niepok. Pocz. N. M. P., przez co wywołał niezadowolenie młodych teologów. Zebrani 6 lip. 1387 r. magistrowie i bakałarze wydz. teol. potępili 14 zdań wyjętych z nauczania J. i za zgodą arbpa Paryża zażądali odwołania ich, a zwłaszcza co do Niepok. Pocz. N. M. P. J. odmówił, twierdząc, że nauczał zgodnie z wierzeniami swego zakonu. Udał się do Awinionu do pża Klemensa VII, gdzie zaniósł apelacyę, lecz i tam, po zbadaniu sprawy, nakazano mu poddać się wyrokowi paryskiemu. J. przed tem już potajemnie uciekł do Aragonii i z zemsty stanął po stronie rzymskiego pża Urbana VI. Rzucono tedy nań w Awinionie klątwę i sentencyę paryską uroczyście ogłoszono 17 mar. 1389 r. Zażądano od króla Aragonii wydania J-a, ale król odmówił. Z tego powodu bracia zakonni J-a wiele ucierpieli we Francyi. Lud oświadczał się pko nim, uniwersytet paryski był dla nich w ciągu 25 lat zamknięty; zdarzało się, iż od gwałtów ludności musieli się bronić uroczystem odprawianiem nabożeństw w dzień Niep. Pocz. N. M. P. Zgoda nastąpiła dopiero w r. 1403 za wpływem Gersona (ob.) O dalszych losach J-a nic nie wiadomo, prócz że w r. 1412 brał udział w sporze o tron aragoński. W pismach swoich, po ucieczce z Awinionu stawał w obronie prawowitości pży rzymskich Urbana VI i Bonifacego IX. Wydał tedy traktaty: „*De electione Papae quoad materiam schismatis*,“ „*Correptorium contra cardinalium epistolam fundamenti schismatis*,“ „*Dialogus super schismate eccl.*“ Nadto poglądy swoje w sprawie Niep. Pocz. N. M. P. zawarł w traktacie p. t. „*Tractatus de Conceptione B. M. V.*“ Pisma te, jak również „*Sermones*“ i „*Varia opuscula*,“ istnieją tylko w rękopismach. (Por. Balusius, „*Vitae Pap. Avin.*“ I, 1375 i nst., II, 991; Quelif. Echird „*Scriptores Ord. Praed.*“ I, 691 i nst.)

(*Ch.*)

Jan Moshus, kapłan i zakonnik grecki z VII w., przybył do Rzymu ze swoim uczniem Sofroniuszem, po zwiedzeniu klasztorów na Wschodzie. Pozostawił dzieło p. t. *Łąka duchowna*, w którem opowiada o cudach i nadzwyczajnych czynach zakonników różnych krajów. Przełożył to dzieło na język łaciński Ambroży kameduła i znajduje się u Rosweide'a, *Vies des Pères* oraz w „Bibliothèque des Pères,“ t. II w dodat. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*. t. I, k. 1132).

Jan de Muris (de Murs) słynny pisarz muzyczny i prof. Sorbony ur. w Normandyi przed r. 1300, † najpóźniej 1370, jako kanonik i dziekan w Paryżu. J. uchodzi za najwybitniejszego przedstawiciela menzuralistów w średniowieczu. Z życia jego mało posiadamy wiadomości, większość zaś znanych pod jego nazwiskiem pism, jest niezgrabną kompilacyą wyjątków z nich. Jako niewątpliwie autentyczne uchodzą: „*De musica practica libri duo*“ z r. 1321, „*De musica speculativa*“ z r. 1323, a także krótkie traktaty z dziedziny astronomii i arytmetyki. Głównem dziełem J-a jest „*Speculum musicae*“, rodzaj muzycznej encyklopedyi w 7 księgach. Podaje on tam teoryę muzyki, rodzaje chorałów, o muzyce figuralnej, o systemie muzyki miarowej, a wreszcie porównywa dawną muzykę z współczesną mu. Dwa rękopisma tej pracy znaj-

dują się w narod. Bibl. paryskiej nr. 7027 i 7207. (Por. Ambros. „*Gesch. d. Musik*“ II, str. 377; Fétis, „*Bibliogr. univers. des musiciens*“ 2 ed. Paris 1864, VI, str. 265—268; Coussemaker, „*Scriptorae music. med. aevi*“ II Paris 1867).

Jan z Neapolu, profesor paryski, wykładał naukę Piotra Lombarda w 1315 r., wrócił do kraju i wykładał teologię w Neapolu. Umarł 1323 — 30. Dzieła: *Quaestiones disputatae*, wydane przez Graivnę 1618 w Paryżu.

Jan Nepomucen, św. patron Czech, ur. ok. r. 1300 w Pomuk (stara nazwa) lub Nepomuk, w okręgu pilzeńskim w Czechach, jako syn mieszczanina Wolfina. Między r. 1370—1373, jako duchowny pełnił obowiązki publicznego notaryusza przy kancelaryi arbpiej w Pradze i sporządzał tam protokuły sądu duchownego. W r. 1374 został protonotaryuszem, a wkrótce potem sekretarzem arbpa Jana z Jentzensteina. W r. 1387 zostaje proboszczem u ś. Galla, na starem mieście w Pradze. Pomimo uciążliwych zajęć pasterskich, uczęszczał na uniwersytet czeski w Pradze, gdzie w r. 1381 otrzymał stopień licencyata, a w r. 1387 doktora prawa kanonicznego. Już wówczas był kanonikiem u ś. Idziego, a w r. 1389 piastował takąż godność na Wyszogrodzie. Od tegoż roku jako archidyakon Żacki, przewodniczący w sądzie arbpim i wikaryusz generalny arbpa został przyłączony do kapituły ś. Wita, wszakże rzeczywistym członkiem tejże kapituły został, zdaje się, dopiero krótko przed śmiercią.

Jego mężne i stanowcze wystąpienie w sprawie nietykalności klnej, a także doprowadzenie do skutku, wbrew woli króla Wacława IV, zatwierdzenie w godności opata benedyktyńskiego w Kladrubach bogobojnego Odelenusa, zamiast faworyta królewskiego Hinka Pluha z Rabsztyna, srodze oburzyły pko świętemu kapłanowi rozpustnego i wiarołomnego monarchę i dały mu sposobność do wywarcia swojej okrutnej zemsty. Był jeszcze inny powód do nienawiści króla względem J-a. Monarcha ten wiodąc życie rozpustne pogrążał w ciężkim smutku młodą i piękną małżonkę swoją Zofię, córkę Jana księcia bawarskiego. Nieszczęśliwa królowa wybrała sobie J-a za spowiednika. Król trapiony wyrzutami sumienia podejrzywał na około siebie ustawiczne knowania i spiski. Podejrzeń tych nie uszła i król. Zofia. Powziął tedy świętokradzki zamiar zażądania od J-a zdrady tajemnicy spowiedzi. Święty kapłan z oburzeniem odrzucił żądanie króla i jak się zdaje przy tej sposobności nieomieszkał upomnieć go z powodu występnego i gorszącego żywota. Rozgniewało to do żywego niegodnego króla; poprzysiągł więc zemstę J-owi i czekał tylko na sposobność wywarcia jej. Nastręczyło mu ją wyżej wspomnione zatwierdzenie opata Odelenusa. Pod pozorem więc winy sprzeciwienia się woli królewskiej rozkazał pojmać J-a i trzech innych kapłanów z otoczenia arbpiego, poddał ich okrutnym torturom; m. i. sam własnoręcznie przypiekał im boki gorejącą pochodnią. Przerażeni więźniowie kanonicy Puchnik, Niepra i Wacław poprzysiągłszy spełnić wolę królewską i zachować milczenie o poniesionych męczarniach zostali wypuszczeni na wolność. Pozostała jedyna ofiara J., nieugięty, wierny swemu kapłańskiemu posłannictwu. Rozdrażniony stałością Świętego król, po zadaniu najsroższych męczarni rozkazał skrępować mu na plecach ręce, zakneblować usta, związać nogi z głową i w d. 3 marca 1393 r. wieczorem o 9 godz. wrzucić z mostu Karola do Mołdawy.

Te szczegóły męczeństwa w kilka dni lub tygodni później przesłał piśmiennie arbp Jenzenstein, sam jakiś czas więziony przez króla wraz J-em, pżowi Bonifacemu IX. (Por. „*Acta in curia Romana*“ Cod. Vat. lat. 1122, poraz pierwszy ogłoszone drukiem u Pubitschki „*Chronol. Gesch. Böhmens*“ VII, Praga 1788). W tenże sposób opowiedziana jest śmierć J-a przez Ludolfa z Sagan w ukończonym 1388 r. „*Catalogus abb. Sagan.*“ (druk. u Stenzla „*SS. rerum Siles*“ t. I 1835 str. 213), a także w „*Tract. de longevo schismate*“ („*Archiv. f. österreich. Gesch.*“ 60, 1880 str. 418). Zwrócić też należy uwagę na późniejszą opowieść Jana z Posilge († 1405), o której obszerniej traktuje „*Theol. prakt. Quartalschrift*“ z r. 1905 str, 721.

Pierwsza wzmianka o tem, że zachowanie tajemnicy spowiedzi było główną przy-

czyną męczeństwa J-a N. jest w spisanej 1449—50 kronice cesarskiej Tomasza Ebendorfera (Por. „*Mitteilungen d. Instituts f. österr. Geschichtsforschung*“ t. 3 1890 r.) Niekrytyczny kronikarz czeski Wacław Hajek, biorąc asumpt z pisma Żidka, który w r. 1471, bez przytoczenia żadnych dokumentów, twierdził iż J. N. umęczony został z powodu dochowanej tajemnicy spowiedzi powierzonej mu przez królowę Joannę († 1386), postawił 1541 r. zgoła bezpodstawne przypuszczenie, że było dwóch J-ów N., jeden umęczony 1383 r. za zachowanie tajemnicy spowiedzi, drugi sufragan arbpa Jenzensteina, umęczony 1393 r., za mianowanie opata w Kladrubach. Z powodu niezgodności dat i z uwagi, iż dopiero Żidek opowiada o tej przyczynie męczeństwa ś. J-a, wielu nowoczesnych historyków uważa je za pobożną legendę. Zważywszy jednak na to, iż podczas wojen husyckich, które szerzyły tak niesłychane zniszczenie, mogły zaginąć dokumenta współczesne, krytyczniej zdające sprawę o przyczynie męczeństwa J-a niż kronika Żidka, twierdzenie nowoczesnych historyków uważać należy co najmniej za zbyt pośpieszne. Faktem jest, że opowieść ta znajduje się wśród dokumentów procesu beatyfikacyjnego J-a (1675—1721) i kanonizacyjnego za Benedykta XIII 1729 roku.

W r. 1719 został otwarty grób Świętego w katedrze pragskiej, przyczem znaleziono język jego zeschnięty, lecz nietknięty, który przy rekognicyi 27 styczn. 1725 r. nabrał żywego koloru i kształtu. Umieszczono więc go w złotej, brylantami wysadzonej monstrancyi, w której przechowuje się dotąd w praskim skarbcu katedralnym. Relikwie zaś ś. J-a zawiera wspaniały grobowiec srebrny, arcydzieło wiedeńskiego rzeźbiarza Wirtha z 1736 r., w kle ś. Wita w Pradze. (Por. oprócz wymienionych dzieł i dokumentów, także „*Monografię*“ A. Frindnowa wyd. 1879 r.; Amrhein „*Todes jahr. d. h. J. v. N.*“ 1884; W. W. t. VI kol. 1725 i nast.; Jan Broda, „*Giebt es e. Joh. v. Nep.?*“ Prag. 1784; Jan Nep. Zimmermann „*Vorbote e. Lebensgesch d. h. Joh. v. Nepomuk.*“ Prag. 1828; ks. Klopsch art. w czasp. pozn. „Unitas“ za czerwiec 1909).

(*Ch.*)

Jana Nepomucena św. bractwo ob. Bractwa. 41.

Jan z Nikiu bp na wyspie Nilu Nikiu, napisał ok. r. 700 kronikę, ważną dla dziejów VIII w. Z przekonań był monofizytą. Kronika pisana po grecku, z ustępami koptyjskimi, była tłumaczona na etyopski, które to tłumaczenie wraz z przekładem franc. wydał H. Zotenberg w Paryżu 1883 r.

Jan z Nissy (Joannes de Nyssa) kanonik regularny lateraneński u Bożego Ciała w Krakowie, ulubiony malarz Kazimierza Jagiellończyka, słynny swojego czasu z obrazów religijnych po różnych kłach; szczególniej zaś malował do kła swego zakonu Bożego Ciała. Wzmiankę o J. czyni ks. Krzysztof Łoniewski w *Żywocie błog. Stanisława Kazimierczyka* (Kraków 1617, 4-a, str. 6); m. i. wymienia tam różne obrazy dla kła Bożego Ciała wykonane, a mianowicie: „Błog. Stan. Kazimierczyk,“ „własny portret“ „Wszystkich Świętych,“ i inne. Z tych obrazów jeden tylko dziś jest znany „Wszystkich Świętych“ w ołtarzu przy ścianie południowej. (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polsk.*, t. I, str. 203—204; Łoniewski Krzyszt. ks., *Dz. wyz. cyt.*; Grabowski, *Ojczyste spominki.* Kraków 1845, t. I, str. 248; Tegoż, *Opis Krakowa i t. d.* Kraków wyd. 4-e, s. 273).

X. J. N.

Jan Olit Kropidło arcbp gnieźnieński ob. Jan – arcbp. gnieźn. 3.

Jaa z Osterwich błog., kanonik regularny św. Augustyna, jeden z męczenników z Gorcum (ob.); był przełożonym klasztoru w tem mieście. Doszedłszy późnego wieku gorąco pragnął korony męczeńskiej, co też nastąpiło, gdy Kalwiniści, po zdobyciu Gorcum, zażądali od J-a i jego towarzyszów, by wyrzekli się wiary w prymat pża i w obecność rzeczywistą Pana Jezusa w N. Sakr. Gdy wszyscy odmówili, zaprowadzono ich do Dordrechtu, a później do Brille i, po zadaniu wielu tortur powieszono tych bohaterów wiary na szubienicy w dn. 9 lipca 1572 r. W r. 1615 relikwie błogosławionych przeniesiono do Brukselli i rozdzielono po różnych kłach. W r. 1674 zostali uznani za męczenników i błogosławio-

nych przez pża Klemensa X, który rozszerzył kult ich do Hollandyi i do zakonów, do których należeli. Święto 9 lipca. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, k. 107).

Jan z Palomar, archidyakon z Barcelony, zasłynął podczas soboru Bazylejskiego a zwłaszcza w rokowaniach z Czechami. Towarzyszył on Caesariniemu w jego podróżach legacyjnych i był mianowany 1431 r. jego zastępcą na soborze Bazylejskim. Tutaj dokumenta soborowe nazywają go „doctor decretorum, D. N. Papae cappelanus et S. Palatii apost. causarum auditor“ („*Monum. conc. gener saec. XV*“ Vindoib. 1857, I 87). J. szczególnie odznaczył się w rokowaniach z Husytami. Brał też udział w poselstwach r. 1433 do Pragi, 1434 do Regensburga i 1535 do Wiednia. Przy sporze o wybór miejsca na sobór mający zaprowadzić zgodę i jedność, stał J. po stronie mniejszości i legatów pskich. Kiedy bazylejczycy dążyli do zerwania z Eugeniuszem IV, J. idąc za Caesarinim wystąpił z rozprawą za pżem pko bazylejczykom. (Por Döllinger „*Beitr. z. polit. Kirchen. u. Kulturgesch.*“ II Regensb. 1863, str. 414).

Jan I, pż. św. (13. 8. 523—18.5 526), toskańczyk. O pontyfikacie jego nic prawie nie wiemy. Przechowała się tylko wiadomość o poselstwie jego w 525 r, podjętem do Konstpla na żądanie Teodoryka W. Cesarz Justyn I (518—527) edyktem z 524 r. rozkazał aryanom oddać kły swoje w ręce bpów katolickich.

Aryanie zwrócili się o protekcyę do swego współwyznawcy, potężnego króla Ostrogotów, Teodoryka W. Ten zaś wysłał w tej sprawie do Konstpla pża. Jan I przyjęty był w Konstplu z wielką czcią i, na prośbę patryarchy (Epifaniusza II 520—526), celebrował razem z nim (30 marca 525 r.) wielką mszę w kle metropolitalnym, nie pierwej jednak, aż tron pski umieszczono powyżej tronu patryarszego, co było potwierdzeniem prymatu pskiego. Starożytny kronikarz bezimienny, cytowany przez H. Valesius'a, w wydanych przez niego pismach Amiana Marcelina (Por. Muratori, *Rerum Italicarum scriptores ad an. 500—1500*, Mediolani 1723—51) opowiada, że cesarz zgodził sie jakoby na przedstawienia pża i wolność religijną Aryanom przywrócił. Teodoryk W. jednak całe poselstwo wraz z pżem, gdy po powrocie stanęło przed nim w Rawennie, pod zarzutem zdrady kazał wtrącić do więzienia, gdzie pż wkrótce (8 maja 526 r.) życie zakończył. Ciało Jana I w 530 r. przewieziono do Rzymu, z wyjątkiem głowy, która pozostała w Rawennie. Kł czci Jana I jako męczennika. Uroczystość 27 maja. Przeciwko czci Jana I jako męczennika występuje w dziele swem: *Der Ostgotenkönig Theodorich und die katoliche Kirche* (1896) Georg Pfeilschifter (profesor historyi klnej w uniwersytecie fryburgskim w Badenie). (Por. *Liber pontificalis* wyd. Duchesne t. I 257—8; Bollandiani, *Acta SS. t. VI*; Jaffé, *Regesta Romanor. pontificum*, wyd. 2, t. 1, str. 100 i nast.; Hartman Grisar S. J., *Geschichte Roms und der Päpste.* 1901). *T.*

Jan II, pż, (2. 11. 533—8.5 535) rzymianin, poprzednio Mercurius (tak nazwany dla swej wymowy); pierwszy z pży zmienił przy wstąpieniu na tron dawne imię. Zaraz w początkach swych rządów energicznie i skutecznie (wezwawszy pomocy Atalryka, aryańskiego króla Gotów) wystąpił przeciwko świętokupstwu. Za pośrednictwem bpów Hypacyusza i Demetryusza przyjął wyznanie wiary od cesarza Justyniana I (527—565) i zakończył długoletni spór t. z. teopaschistów (Unus de Trinitate passus est in carne). Godne jest uwagi, że do wyroku Jana II odwoływał się Kł z Gallii, który dotąd mało miał stosunków ze St. św.

W 534 r. bp arelateński, św. Cezary pisał list do pża, w którym wraz z innymi bpami, prosił go o radę w sprawie bpa rejeńskiego (Riez w Prowancyi), głośnego z cudzołóztwa. J. w trzech listach do episkopatu i duchowieństwa rejeńskiego, udziela im pełną władzę zabronienia winowajcy funkcyj bpich i osadzenia go w klasztorze. (Por. *Liber pontificalis.* s. cit.; Jaffé, *Op. Cit.*; Grisar, *Op. s. cit.* str. 497 i nast.) *T.*

Jan III pż (17. 7. 561—13. 7. 574); pochodził ze znakomitej rodziny rzymskiej. Bardzo niewiele wiemy o jego

rządach. „Miłośnik i odnowiciel katakumb“: tak nazywali go współcześni. Wydał rozporządzenie, aby w każdą niedzielę odbywało się w jednej z katakumb nabożeństwo. Kiedy z powodu powrotu do Rzymu (w r. 567), za zezwoleniem pskiem, znienawidzonego Patrycyusza Narzesa wybuchły zaburzenia, pż dłuższy czas zmuszony był ukrywać się na cmentarzu Pretekstata.

Brał w obronę przeciwko postanowieniom synodu lyońskiego bpów Sagitaryusza (z Gapu-Vapinsensis) i Saloniusza (z Embrun-Ebredunensis) i nietylko łaskawie ich przyjął, ale i do obowiązków przywrócił. Niesłusznie utrzymują niektórzy, jakoby pż ten przeciwnym był piątemu Soborowi powszechnemu. Według świadectwa Grzegorza W. nakazał bpom włoskim, którzy rzeczywiście sprzeciwiali się powadze tego Soboru, uchwały tegoż podpisać. (Por. *Liber pontificalis* l. cit.; Jaffé, *Op. cit.* t. I str. 136; tom II str. 695; Grisar, *Op. cit.* str. 660 i następ.)

T.

Jan IV, pż, (24, 12. 640—12. 10 642) dalmata. Zaraz po koronacyi wysłał obszerny list do episkopatu i duchowieństwa irlandzkiego w sprawie święcenia Wielkiejnocy i odradzających się błędów pelagiańskich. Wkrótce również odprawił synod w Rzymie, na którym potępił Monoteletyzm (ob) i wystąpił w obronie poprzednika swego pża Honoryusza I (ob.) z powodu listów jego do patryarchy konplskiego Sergiusza.

Poczem wysłał poselstwo do Konstpla z prośbą, by cesarz usunął z akt publicznych *Ecthesis* Herakliuszowe, jako sprzeczne z postanowieniami Soboru Chalcedońskiego (ob.) i decyzyami Leona (ob.) pża, a przemocą narzucone bpom. Według odpowiedzi cesarza Konstansa II (642—668) życzeniu pża miało się stać zadość.

J. przyozdobił Rzym wystawieniem nowych kłów i upiększaniem dawnych.

Z funduszów kła rzymskiego ofiarował znaczne sumy na wykupienie jeńców chrześcijańskich, wziętych do niewoli przez Słowian.

Listy J. (do bpów irlandzkich, do cesarza Konstantyna i do Izaaka bpa Syrakuzańskiego) znajdują się w zbiorze Migne'a *Patr. lat.* t. 80. (Por. *Liber pontificalis*, t. I, str. 330; Jaffé, *Op. cit.* t. I, str. 227; Hefele, *Conciliengeschichte* tom III, wyd. 2. str. 182—6).

T.

Jan V, pż, (2. 7. 685—2. 8. 686) Syryjczyk. Jako dyakon Kła rzymskiego, był legatem pża Agatona na VI Soborze powszechnym (Konstplski III.)

Uczony, w miarę surowy, wiele mógłby był uczynić dobrego dla Kła, gdyby nie brak zdrowia; cały prawie czas swego pontyfikatu przeleżał chory.

Na wiadomość, że arcybp z Cagliari bez jego upoważnienia konsekrował bpa Porto de Torre, zwołał synod, który wyrzekł, że stolica bpia Porte de Torre, jako należąca wraz z całą Sardynią i Korsyką do kłów podmiejskich, ma zostawać pod bezpośrednim zarządem St. św.

Wątpliwa jest autentyczność dwóch listów, które J. miał jakoby pisać do królów Ethelreda i Alfreda, tudzież rozprawy *De dignitate palii* jemu przypisywanej. (Por. *Liber pontificalis*, t. I str. 366 i nast.; Jaffé, *Op. cit.* t. I str. 242; *Bibliothèque de l'Ecole des Chartes*, Paris 1839, tom III z 1867 r. str. 455 i nast.)

T.

Jan VI, pż. (30. 10, 701—11. 1. 705) rodem z Grecyi. Cesarz Tyberyusz III Apsimaros (698—705) nie chciał uznać J. VI pżem i polecił egzarsze raweńskiemu Teofilaktowi usunąć go z Rzymu. Lud i milicya rzymska stanęła tak energicznie w obronie pża, że egzarcha ledwie życiem nie przypłacił tego przedsięwzięcia.

J. wykupił zabranych do niewoli przez Gihulfa (Gisulfo), księcia Benewentu, poddanych cesarza wschodniego i skłonił tego księcia do wyrzeczenia się napadów na posiadłości cesarskie (701).

W 704 odbył synod w Rzymie w sprawie pozbawionego dyecezyi na synodzie prowincyonalnym Wilfrida bpa Yorku. Pż stanął po stronie Wilfrida, spór jednak zakończył się dopiero na synodzie plenarnym bpów całej heptarchii, odbytym nad rzeką Nid. (Por. *Liber Pontificalis* t. I str. 383 i nast.; Jaffé, *Op. cit.* I str. 245; t. II str. 700; Hefele, *Op. cit.* t. III str. 358 i nast.)

T.

Jan VII, pż (1. 3. 705—18. 10. 707), Grek z Kalabryi. Uczony, wymowny i miłośnik sztuk, przyozdabiał bazyliki rzymskie w drogocenne upiększenia i malowidła. Od króla Longobardów Aribesta II odzyskał część dziedzictwa św. Piotra, położoną w Alpach kottyjskich.

Cesarz Justynian II (705 — 711) powtórnie zasiadłszy na tronie, pragnąc wpływami pskimi podtrzymać panowanie greckie w południowych Włoszech, przesłał J-owi akta Soboru *in Trullo* (692—Quini-Sextae) z prośbą, żeby kanony, które mu się nie spodobają, zmienił a resztę potwierdził i podpisał.

J. ponieważ nie mógł aktów tych podpisać, z obawy, aby cesarz za odrzucenie nie mścił się w jakikolwiek sposób, odprawił posłów greckich, nie wypowiedziawszy swego w tej materyi zdania. Według mniemania jezuity Papebrochius'a bojaźliwość charakteru J. VII dała okazyę do bajki o Joannie papieżycy (ob.) J. pozostawił dwa listy w sprawach Kła angielskiego. (Por. *Liber Pontificalis* t. I str. 385—7; Jaffé, *Op. cit.* tom I. str. 246 i nast.: *Cività Catt.* z r. 1878 t. V str. 339 i nast. t. VI, str. 206 i nast.) *T.*

Jan VIII, pż (14. 12. 872—16. 12. 882), rzymianin, poprzednio archidyakon Kła rzymskiego. Po bezpotomnej śmierci (875) cesarza Ludwika II z pominięciem praw króla niemieckiego (Ludwika II najstarszego stryja—według prawa rzymskiego), J. wezwał i koronował na cesarza (w dzień Bożego Narodzenia 875 r.) króla francuskiego Karola Łysego. (Por. F. J. Holzwarth, *Historya Powszechna* t, III, tłum. pol. str. 535). Nowy cesarz z okazyi wyniesienia swego ofiarował św. Piotrowi bogate dary i rozszerzył prawa pży nad Rzymem i państwem Klnem.

By dopomódz Karolowi Łysemu do powziętego planu zjednoczenia pod swem panowaniem monarchii Karola W., Jan VIII mianował metropolitę z Sens, Ansegis'a, legatem swoim i prymasem Galii i Germanii.

Skutkiem jednak oporu bpów na synodzie w Pontion (876) z Hinkmarem, arcybpem z Reims na czele, nowoutworzone prymasowstwo ustalić się nie mogło.

Tymczasem przeciwko rządom Karola Łysego w Rzymie i we Włoszech (w obronie praw Karolingów niemieckich) utworzyło się silne stronnictwo, a nawet zawiązał się spisek, do którego przystąpiło wielu najznakomitszych dygnitarzy pskich, między innymi bp portueński, późniejszy pż Formozy. Spisek się jednak wydał, sprzysiężeni ratowali się ucieczką, a pż rzucił na nich klątwę.

Obok wrogich sobie stronnictw wewnętrznych, J. walczyć musiał z wdzierającymi się coraz bardziej w granice państwa klnego Saracenami, w czem pomagał im nawet książe Neapolitański. W końcu pż zmuszony był im się okupić. W końcu 877 umarł (otruty przez własnego lekarza) cesarz Karol Łysy. Z tego powodu stronnictwo niemieckie podniosło znowu głowę i pż zmuszony był z Rzymu uchodzić. W końcu, gdy pomoc Ludwika II Jąkały (877—879, syna Karola Łysego), króla Neustryi zawiodła, J. VIII zmuszony był (nie otrzymawszy żadnych ustępstw i przyrzeczeń) koronować na cesarza w 881 Karola Grubego (młodszy brat Karlomana, syn Ludwika II niemieckiego). Napróżno pż błagał o pomoc nowego cesarza przeciwko Saracenom i przeciw tyranii księcia Spoletu. Cesarz pozostał głuchy, a położenie J-a było ciągle bardzo trudne. J. umarł w końcu 882 roku. Gdy nie działała trucizna, podana mu przez jednego z krewnych, zabity był potem przez tegoż uderzeniem młota; pobudką tej zbrodni była ambicya i chciwość.

J. popierał działalność św. Cyryla (ob.) i Metodego (ob.), w 879 r. aprobował działalność św. Metodego i zezwolił na liturgię słowiańską.

Dzięki współdziałaniu cesarza Michała osiągnął J. usunięcie schyzmy bulgarskiej. Ze względu na cesarza Bazylego I, J. zgodził się po śmierci patryarchy Ignacego na przywrócenie Focyusza (ob.) pod warunkiem jednak, żeby ten wobec soboru prosił o przebaczenie. Kiedy Focyusz żądanego warunku nie dopełnił, owszem sfałszował listy pskie i potępił Sobór powszechny z 869 roku, J. uroczyście go potępił. Łagodne postępowanie J-a z Focyuszem ściągnęło nań surową krytykę wielu uczonych katolickich. (Por. Baro-

niusz, *Annales* ad an. 879, n. 4 i 5). Bliższe jednak wniknięcie w intencye i poznanie okoliczności, wśród których działać musiał J. najzupełniej postępowanie jego usprawiedliwia. (Por. Ant. Pagi, *Critica historico-chronologica*. Paris, Antverpiae 1689—1705 i de Marca, *De concordia sacerd. et imp.*) Mamy blizko 330 listów J. bardzo ważnych dla historyi w. IX. List *Contra Spiritus sancti processionem a Filio et additionem particulae Filioque ad symbolum*, o którym mniemają, że go napisał J. do Focyusza, jest zmyślony, a dowodem tego sam ten fakt, że Focyusz w swoim liście do patryarchy Akwilejskiego, powołując się na mniemane świadectwa dwóch pży, dla siebie przychylne, nie wspomina o liście J-a Żywot Grzegorza W., jaki Platina przypisuje J-owi, napisany był za jego rządów i na jego prośbę przez Jana dyakona, jak to uzasadnił Panvinius w swojem dopełnieniu Platiny. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 221—3; Jaffé, *Op. cit.* t. I str. 376—422; *Neues Archiv. der Geselschaft für ältere deutsche Geschitskunde*, t. V r. 1879; Dümmler, *Geschichte des Ostfr. Reichs*). *T.*

Jan IX, pż (od stycz. 898—6. 4. 900) opat Benedyktynów z Tivoli, rodem z Rzymu (syn Mamaolusa), kandydat stronnictwa francuskiego. Stronnictwo włoskie wybrało wtedy antypża bpa Sergiusza (Sergiusz III). Wybór J. IX zdecydowało ostatecznie poparcie cesarza Lamberta (dotychczasowego księcia Spoletu). J. IX był to pasterz gorliwy i o pożytek Kła dbały, lecz trafiwszy na czasy barbarzyńskie, a zbyt krótko penując, nie mógł nic ważniejszego dla dobra Kła uczynić.

Ożywiony najlepszemi chęciami odbył dwa synody w Rzymie i Rawennie. Na synodzie rzymskim oczyścił z niesłusznych zarzutów pamięć pża Formozego (ob.), na raweńskim zaś (pod koniec 898 odprawionym), spotkawszy się osobiście z cesarzem Lambertem, uzyskał od tego ostasniego ważne ustępstwa. Stosownie do wymagań „Constitutionis Romanae“ (albo Lotharianae), rozporządzenia cesarza Lothara I z r. 824, regulujące stosunki między pżem i cesarzem, (Por. Hardouin, *Concil. collec.* t. IV; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon* t. I str. 986) wydał J. rozporządzenie, że koronacya nowego pża miała się odbywać w obecności zastępcy cesarskiego (rozporządzenie to miało położyć kres nadużyciom różnych stronnictw.) Znane są dwa listy pisane do Jana przez arcybpów moguncklego i salcburgskiego, w których obadwaj prałaci skarżą się pżowi, że sąsiedni Słowianie usunęli się z pod juryzdykcyi bpów bawarskich i że mogą łatwo zamarzyć nietylko o niepodległości religijnej, lecz i politycznej, co naraziłoby Niemców na wojny. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 232; Jaffé, *Op. cit.* t. I, str. 442, t. II 705; Hefele, *Concil. Geschichte*, wyd. 2 tom IV, str. 567 i nast.; *Historisches Jahrbuch der Görresgesellschaft* r. 1888, t. IX). *T.*

Jan X, pż (od marca 914 do maja 928), właściwie Jan X z Tossignano, poprzednio bp boloński, a od 905 roku arcybp raweński. Wyniesienie swoje pż ten zawdzięcza osławionej Teodorze (starszej), żonie senatora Teofilakta, z którą i później łączyły go stosunki przyjacielskie, nie zaś, jak to utrzymuje tendencyjny Luitprand w swej *Historyi*, cudzołożne. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, t. II, str. 133).

Ogólnie mówiąc, pż ten zbyt surowych, dzięki Luitprandowi, ma krytyków. (Por. Liverani, *Fragm. di Stor. Eccles. Giov. X ed Onorio II.* 3 tomy, Macerato 1859).

W 915 r. J. koronował na cesarza Berengaryusza I (ob.) i przy jego pomocy, jak również przy pomocy Greków, zadał dwukrotnie klęskę, wdzierającym się do państwa klnego Saracenom: pod Rzymem i pod Garigliano (916). Kiedy w 924 Berengaryusz został zamordowany, zjawił się wkrótce potem we Włoszech, prawdopodobnie wezwany przez pża, Hugo ks. Prowancyi i zawarł z pżem przymierze. Wtedy to Marozya (córka wyżej wspownianej Teodory), która, po śmierci pierwszego męża Alberyka (926), poślubiła Gwidona, potężnego księcia Toskanii, w obawie żeby pż nie ofiarował korony cesarskiej Hugonowi, a tym sposobem, by nie upadł wpływ jej

w Rzymie, kazała podstępnie zamordować brata pskiego Piotra, a jego samego wtrącić do więzienia, gdzie wkrótce potem (prawdopodobnie? uduszony) życie zakończył. (Por. Buchberger, l. c.)

Za rządów J. X, dzięki poparciu cesarza Leona VI nastąpiło pojednanie z Kłem greckim, nadto J. gorliwie pracował nad nawróceniem Normanów i bardzo interesował się Kłem hiszpańskim i życiem religijnem śród narodów słowiańskich.

Na niekorzyść tego pża powiedzieć należy, że wbrew wszelkim prawom klnym potwierdził pięcioletniego Hugona Vermandois (syna potężnego Hugona ks. Prowancyi) na arcybpstwo reimskie.

Fidelis Soldani w *Lettera nona verificante la discendenza de'Serenissimi duchi Estensi...* (Arezzo 1753) i Muratori, *Annali d'Italia* an. 928, starają się obronić J. X od czynionych mu zarzutów. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 240; Jaffé, *Op. Cit.* t. I, str. 454 i nast., t. II, st. 706; Hefele, *Op. Cit.* t. IV, str. 578 i nast; *Realencyklopädie für protestantische Theol. und Kirche*. Leipzig 1906). *T.*

Jan XI, pż (od marca? 931 do grudnia 935), syn Marozyi i pierwszego małżonka jej Alberyka I (ob.) Luitrand niesłusznie uważa go za nieprawego syna Marozii i pża Sergiusza III. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*). Wyniesiony na tron pski przez matkę musiał jej ulegać nawet w sprawowaniu urzędu pasterskiego. Całkowitą władzę w Rzymie wykonywała wtedy „jako Patrycyuszka“ Marozya wraz z trzecim nowym małżonkiem Hugonem, księciem Prowancyi i królem włoskim. Z rządów, na szczęście krótkich, tego pża znamy potwierdzanie pewnej darowizny na rzecz klasztoru w Clugny, udzielenie paliusza arcybpowi z Reims i potwierdzenie na stolicy patryarszej w Konstplu szesnastoletniego Teofilakta, syna cesarza Romana.

Rzymianie doprowadzeni do ostateczności uciskami Marozyi, a zwłaszcza męża jej Hugona, dopomogli obrażonemu (policzek) przez ojczyma Alberykowi II (synowi Marozyi z pierwszego małżeństwa) do wypędzenia Hugona z Rzymu i uwięzienia matki wraz z powolnem, w jej ręku narzędziem, Janem XI.

Pż przesiedział w więzieniu około lat trzech i tam też umarł w końcu 935 r. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 243. Jaffé, *Op. Cit.* t. I, str. 454, II 706). *T.*

Jan XII, pż, (15. 12. 955—14. 11. 963), poprzednio Oktawian, ośmnastoletni syn Alberyka II. Wyniesienie swoje zawdzięczał ojca wpływom.

Lekkomyślny, rozpustny, zamiłowany w łowach i wyprawach wojennych. J. XII potrafił połączyć znowu władzę świecką i duchowną w jednem ręku (przed wyniesieniem bowiem swojem był świeckim władzcą Rzymu.) (Por. Brück, *Histoire de l'Eglise*, t. I. str. 332. Paris 1896).

Przeciwko Berengaryuszowi II (ob.) i synowi jego Adalbertowi J. XII odwołał się w 961 r. do Ottona I W. (936—973). W tym samym roku Otton udał się do Włoch. W początkach następnego roku (962), przybywszy do Rzymu, ogłosił akt (*Privilegium Othonis I.* Por. Sickel, *Das Privileg. Ottos I für die röm. Kirche vom Jahre 962.* Innsbruck 1883), w którym potwierdzał wszystkie nadania poczynione kiedyś Kłowi przez Pepina i Karola W. Gdy i pż zaprzysiągł wierność Ottonowi i przyrzekł, że nigdy nie zawrze przymierza z Berengaryuszem i synem jego Adalbertem, nastąpiła koronacya cesarza i małżonki jego Adelajdy 2 lutego 962 roku. Po 63-letniej więc przerwie godność cesarska dostała się królowi niemieckiemu.

Dobre stosunki między pżem i cesarzem trwały bardzo krótko. J. skarżył się, że cesarz przyjmował hołd od należących do *Patrimonium S. Petri*, cesarz oskarżał pża o knowania przeciw niemu z Berengaryuszem, Grekami i Węgrami, co potwierdzały najzupełniej przejęte listy pskie.

Tymczasem, gdy z powodu powyższych nieporozumień, wymieniano wzajemnie poselstwa, przybył do Rzymu, z honorami przez pża przyjmowany, Adalbert. To wywołało wrzenie śród szlachty rzymskiej, która zwróciła się o pomoc do Ottona. Cesarz przybywszy do Rzymu, skąd J. i Adalbert zdołali zbiedz, odebrał od Rzymian przysięgę, że nie wy-

biorą na przyszłość pża inaczej, jak za zszwoleniem Ottona I, lub jego syna Ottona II. W kilka dni później cesarz zwołał bpów włoskich i niemieckich, jak również przedstawicieli szlachty rzymskiej na synod do św. Piotra. Podczas obrad posypały się ciężkie oskarżenia przeciwko pżowi. (Por. Luitprand, *Liber de rebus gestis Ottonis M. imp.* rozd. 3 w wyd. Pertza, *Monumenta* t. III, str. 340 i Watterich, *Vitae Romanor. pontif.* t. I), którego cesarz oskarżał także o wiarołomstwo.

Synod wyprawił list do pża z żądaniem, aby stawił się i usprawiedliwił z czynionych mu zarzatów. Pż na to wezwanie odpowiedział krótko: „Powzięliśmy wiadomość, że chcecie innego obrać pża; jeżeli to jest prawdą, wyklinam was wobec Boga Wszechmogącego i odejmuję wam władzę święcenia i odprawiania Mszy św.“ (Por. Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* wyd. II). Wobec tego więc, za zgodą Ottona, synod złożył J. XII i wyniósł na tron pski protonotaryusza Leona, naonczas jeszcze człowieka świeckiego. (Leon VIII 963—965).

Nikt nie wątpi, co słusznie również twierdzą uczeni katoliccy z Baroniuszem na czele, że postępowanie synodu było najzupełniej nieprawne i gorszące. Leon VIII (kreatura Ottona I) ogłosił dekret, (przeciwko autentyczności tego dokumentu występują nawet niektórzy autorowie protestanccy jak np. Doenniges. Por. Pertz, *Leges*, append., str. 167; Hefele, *Conc. Gesch.* t. IV, str. 620—626), mocą którego udzielał Ottonowi i jego następcom na wieczne czasy prawo wybierania sobie następcy, oraz instytuowania pży i bpów; nikt nie miał się ważyć wybierać króla włoskiego, patrycyusza (rządcy świeckiego w Rzymie) lub pża, ani instytuować bpów, gdyż prawo to miało jedynie służyć cesarzowi rzymskiemu.

Leon VIII niedługo mógł się utrzymać przy rządach. Po opuszczeniu bowiem Rzymu przez Ottona w początkach 964, rzymianie przywołali zaraz Jana, skutkiem czego Leon musiał uciekać do cesarza. J. w okrutny sposób zemścił się na przeciwnikach. (Por. Knöpfler, *Kirchengeschichte* Freiburg am Br. 1906 r. str. 301) i, odbywszy 5 lutego 964 r. synod w kle św. Piotra, unieważnił synod cesarski i wybór Leona XII, jego zaś wyklął. Nadto, jak twierdzi Luitprand, unieważnił święcenia udzielone przez Leona VIII. (Por. Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon*). Niedługo jednak trwały już rządy Jana XII; nim Otto zdążył przybyć powtórnie do Rzymu, pż „qui totam vitam in adulterio et vanitate duxit“, (Por. Bochberger, *Op. cit.*) umarł nagle, tknięty apoplexyą, (Por. Knöpfler, *Op. Cit.*) 14 maja 964 r. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 246—9; Jaffé, *Op. Cit.* t. I, str. 463—7, II 706; Watterich, *Vitae romanorum pontificum* t. I, str. 41—63; Hefele, *Op. Cit.* tom IV, wyd. 2, str. 604 i nast. Dümmuler, *Otto I*, 1876; Hauck, *Kirchengeschichte*, t. III, 1896; Pflung-Hartung, *Forschungen zur deutsch. Geschichte* t. 24; Flosz, *Die Papstwahl unter den Ottonen*, Freib. 1858; Sackur, *Neues Archiv. der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde* z 1900 r.) *T.*

Jan XIII, pż (1. 10. 965—5. 9. 972) syn Jana, konsula rzymskiego, później bpa, poprzednio bp Narni.

Pierwszem usiłowaniem tego pża było poskromienie dumy szlachty rzymskiej. Skutkiem tego uknuto przeciwko niemu spisek i uwięziono. Szczęśliwie wydostawszy się z więzienia pż schronił się pod opiekę Pandulfa księcia Kapuy. W tym samym czasie na pomoc pżowi przybył cesarz Otton I. W początkach 967 r. pż razem z cesarzem udał się na synod do Rawenny, którą cesarz razem z innemi posiadłościami St. Ap. zwrócił Janowi XIII.

Na synodzie tym zatwierdzone zostało postanowienie cesarskie, dotyczące ustanowienia arcybpstwa dla krajów słowiańskich w Magdeburgu. Gorliwy o rozszerzenie i umocnienie chrześcijaństwa w północnej Słowiańszczyźnie, J. XIII pozwolił Bolesławowi II założyć arcybpstwo w Pradze (z zastrzeżeniem by służba Boża odprawiała się po łacinie).

J. na żądanie Ottona I, koronował 25-go grudnia 967 syna jego trzynastoletniego Ottona II na współcesarza; dopomógł także do zawarcia małżeństwa pomiędzy Ottonem II a córką cesarza wschodniego, Romana II, Teofanią. Ślub i koronacya młodej cesa-

rzowej odbyła się w Rzymie, w kwietniu 972. (Por. *Liber Pontificalis*, t. II, str. 252—4, Jaffé, *Op. Cit.* t. I, str. 470—7; II 706 i nast.; Hefele, *Op. Cit.* t. IV, str. 627 i nast.; Uhlirz, *Otto II und Otto III*, t. I, 1902). *T.*

Jan XIV pż. (10, 12, 983—20, 8, 984), poprzednio Piotr Canepanova, bp. Pawii i arcykanclerz cesarza Ottona II. Godny pasterz i wielki miłośnik reform, nie mógł utrzymać się przeciwko antypżowi Bonifacemu VII (ob.) wspieranemu pieniędzmi przez Greków.

Bonifacy VII po powrocie z Konstantynopola wzniecił powstanie w Rzymie, schwytał J-a XIV i osadził go w zamku św. Anioła, gdzie 20 sierpnia 984 r. kazał go zagłodzić. (Por. Albers, *Op. cit.* str., 335). (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 259; Jaffé, *Op. cit.*, t. I, str. 484).

Jan XV, mniemany następca Bonifacego VII, miał być tylko wybrany, ale nie konsekrowany. (Por. Buchberger, *Op. cit.*), powszechnie jednak uważany jest za osobistość niehistoryczną. (Por. Herder, *Konversations-Lexikon*, wyd. IV), tembardziej, że Jan XVI, syn Leona, pisał się Janem XV. Jan XV, jako następca Bonifacego VII, zjawia się dopiero od czasów Jana XXI. (Por. Herder, *Op. cit.*, t. IV, str. 635).

Jan XV (niewłaściwie XVI) pż, od sierpnia 985 r. do marca 996 r., rzymianin, uczony, przyjaciel kongregacyi kluniackiej. Zaraz w początkach jego rządów Krescencyusz II (konsul rzymski), dążąc do zawładnięcia Rzymem, zajął zamek św. Anioła. J. niechcąc znaleść się w zależności od niego, schronił się do Toskanii, i odwołał się do Ottona III. Na wiadomość o tem Krescencyusz przeprosił pża i przyjął go w Rzymie z należnymi honorami.

W r. 990 J. szczęśliwie załagodził spór między Ethelredem, królem angielskim, a Ryszardem, księciem Normandyi.

Trudniejszą do załatwienia sprawę miał z królem francuskim, Hugonem Kapetem, z powodu usunięcia przez tego ostatniego Arnulfa, arcbpa z Reims i oddania stolicy arcbpiej Gerbertowi (późniejszemu Sylwestrowi II). Arnulf, oskarżony o krzywoprzysięstwo i zdradę, (wydał Reims krewnemu swemu księciu Lotaryngii) został uwięziony.

Bpi francuscy, których pż kilkakrotnie wzywał na synod, aby sprawę powyższą rozpatrzyli, nie chcieli się stawić (Akwisgran, Rzym, Musson). Wobec tego legat pski, Leon, wezwał Gerberta do opuszczenia stolicy Reimskiej; Arnulf zaś, dzięki pośrednictwu tegoż legata, został wypuszczony na wolność, na stolicę swą jednak wrócił dopiero po śmierci Hugona Kapeta w 997 r. J. w kwietniu 996 r. dokonał pierwszej uroczystej kanonizacyi św. Ulrycha, bpa augsburskiego. (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 260; Jaffe, *Op. Cit.*, t. I, str. 486), II str. 707; Giesebrecht, *Geschichte der deutsch. Kaiserzeit.* 1881 r.).

Jan XVI (nazywany czasami XVII) antypż (997—8), benedyktyn, właściwie Jan Philagathos, grek, rodem z Rossano w Kalabryi (bardzo niskiego pochodzenia—conditione servus).

Zamieszczony w spisie pży, ponieważ dwaj późniejsi tego imienia pże, z powodu różnych dokumentów w imieniu J. XVI wydanych, przyjęli imię Jan XVII i XVIII.

W młodym wieku, przybywszy na dwór Ottona II, Jan umiał pozyskać sobie względy cesarzowej Teophanii, greczynki. Był nawet ojcem chrzestnym i wychowawcą Ottona III. Od 979 r. do 982 zajmował stanowisko kanclerza cesarskiego we Włoszech, później został opatem w Nonantula, wreszcie arcbpem w Piacenzy. W r. 995 sprawował w imieniu cesarza poselstwo do Knpola. Gdy wrócił, zastał w Rzymie rozruchy; wszedł więc w zmowę z Krescencyuszem II, stojącym na czele powstania i po usunięciu pża Grzegorza V (pierwszy pż narodowości niemieckiej), przez tegoż Krescencyusza wyniesiony został na tron pski.

Panowanie jego niedługo trwało. Otton III już w lutym 998 r. wprowadził do Rzymu prawego pża, który zaraz zwołał synod i Jana ogłosił złożonym z przywłaszczonej godności.

Autor żywota św. Nila opowiada, że Grzegorz i Otton kazali Jana pozbawić oczu, uszów, nosa i języka (Bolland. *Acta SS. Septem.* t. VII). Stało się to jedn-k raczej skutkiem okrucieństwa

żołni rzy i ludu rzymskiego. (Watterich *Op. Cit.*; Jaffé, *Op. Cit.*). Tak okaleczony J. został wtrącony do więzienia, później umieszczony w jednym z klasztorów rzymskich (Buchberger, *Op. Cit.*) i tam 2 kwietnia 1013 r. życia dokonał. (Por. Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 495 i nast; Wattenbach, *Deutschlands Geschichtsquellen bis zur Mitte des XIII Jahrh.* Berlin wyd. 7).

Jan XVII (albo XVIII), pż, rzymianin (od 13, 6—6, 11, 1003 r.). Historycy różnią się w dodawaniu liczby porządkowej do imienia tegoż pża i dwuch następnych, według tego, o ile w poczet pży zaliczają lub nie Jana XV i antpża Jana XVI (Philagathosa). Dopiero od Jana XXI wszyscy historycy są w zgodzie.

O życiu J. XVII i krótkiej działalności jego pskiej nic nie wiemy. Według napisu grobowego, odnalezionego w wieku XVIII, miał pochodzić ze znakomitej rodziny, wykształcenie miał odebrać w Rzymie w domu konsula Petroniusza. Przed wstąpieniem do stanu duchownego żył w małżeństwie; trzech jego synów poszło także śladami ojca, obierając sobie stan duchowny. (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 285; Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 501).

Jan XVIII (niekiedy XIX) pż, (25, 12, 1003 do lipca 1009) poprzednio Phasian (Fasan) syn Leona, kapłana rzymskiego. Według grobowego napisu, był to mąż uczony, pobożny i wielki przyjaciel zakonników.

Za jego rządów przywrócona została jedność między Kłem greckim i rzymskim. (Według Baroniusza pod r. 1004 przywrócono w tym czasie imię pża w dyptychach Kła Konstpolskiego). Arcybiskupowi z Canterbury, Elfegowi, przybyłemu do Rzymu udzielił paliusz. Dopomagał gorliwie cesarzowi Henrykowi II, do założenia bpstwa w Bamberdze; apostoła Prus Brunona zaszczycił godnością arcpią. Umarł Jan XVIII zakonnikiem w klasztorze św. Pawła w Rzymie. (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 266; Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 501, II str. 708).

Jan XIX (niekiedy XX) pż, (25, 6, 1024 r. do 6, 12, 1032) poprzednio Roman, syn Grzegorza hr. Tuskulańskiego. Za papiestwa brata swego Benedykta VIII, był konsulem i senatorem rzymskim (rządcą świeckim), po śmierci zaś tego pża potrafił tak rzeczy pokierować, że obrano go pżem.

Nawiązał rokowania o unię z cesarzem greckim Bazylim II. Przy tej okazyi przybyło z bogatymi podarunkami poselstwo od patryarchy konstpolskiego, który prosił pża, aby uznał go bpem ekumenicznym całego Wschodu. Rokowania w tej sprawie, prowadzone w wielkiej tajemnicy, wyszły jednak na jaw i wywołały gwałtowne przeciwko pżowi oburzenie, zwłaszcza wśród zakonników w Clugny. Pż skłonny już do ustępstw, skutkiem tego musiał rokowania zerwać, patryarcha zaś polecił imię pża z dyptychów wykreślić.

W marcu 1027 r. Jan XIX koronował na cesarza wraz z małżonką (Gizellą) Konrada II. Obrzęd ten uświetnili swą obecnością królowie: burgundzki (Rudolf) i angielski (Kanut).

W r. 1031 na wakującą stolicę lyońską chciał wynieść J. słynnego Odilona, opata z Clugny. Mimo jednak rozkazu, a nawet groźby Odilo godności bpiej przyjąć nie chciał. † J. w r. 1032, znienawidzony przez Rzymian dla swej surowości. (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 269; Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 514; II 709 i 748; Hergenröther, *Photius* t. III, str. 729; Gottlob, *Kreuzablass und Almosenablass*, 1906 r., str. 208 i następne). *T.*

Jan XXI (właściwie XX) pż, (8, 9, 1276—do 20, 5, 1277), poprzednio Piotr Juliani, znany w świecie naukowym, jako Piotr Hiszpan (wybitny uczony, dlatego często „czarnoksiężnikiem“ nazywany). Ur. między 1210 i 1220 w Lizbonie, studya odbywał w Paryżu, szczególniej oddawał się naukom przyrodniczym i medycynie. W r. 1247 został profesorem tych nauk na uniwersytecie w Siennie. Grzegorz X, pż wezwał go do swego boku w charakterze nadwornego lekarza. Z pżem był J. na soborze drugim lyońskim, wreszcie w 1273 otrzymał nominacyę na arcbpa Bragi (w Portugalii) i kardynała, w następnym zaś w roku (1274) przyjął sakrę bpią.

Z pomiędzy filozoficznych dzieł J. wyróżniają się jego *Summulae logicales*; przez 300 lat służyły one za podręcznik

do filozofii i miały kilkadziesiąt wydań, (tłumaczone na język grecki).

Z pośród medycznych na wzmiankę zasługują (dziś mają przeważnie wartość jako materyał do historyi medycyny): 1) *Commentaria in Isaacum medicum*; 2) *De diaetis universalibus et particularibus, et de Urinis*; 3) *De medenda podagra*; 4) *De oculis et de formatione hominis etc.* Najwięszego jednak rozgłosu zażywało dzieło: *Thesaurus pauperum, seu de medendis humani corporis membris* (poświęcony Grzegorzowi X), jest to pewnego rodzaju podręcznik medycyny, zawierający wskazówki leczenia wszystkich znanych dolegliwości ludzkich. (Por. Berger, *Die Ophthalmologie des Petr. Hisp.* 1890 r.). Jako pż J. XXI popierał Rudolfa Habsburga przeciwko uroszczeniom Karola d'Anjou. Rączo krzątał się około sformowania wyprawy krzyżowej, w obronie resztek posiadłości chrześcijańskich w Palestynie i przywrócenia Unii ze Wschodem. Zabiegi te uwieńczone zostały złożeniem wyznania wiary przez cesarza Michała VIII, Paleologa w 1277 r. W ogólności, J. XXI strzegł pilnie nauki katolickiej od skażenia, a wynurzające się rozmaite zdania heretyckie kazał uniwersytetowi paryskiemu rozpatrzeć i potępić. Wśród tak czynnego życia J., który, jak powiadają, spodziewał się jeszcze długo panować, był nagle zaskoczony śmiercią 20 maja 1277 r., gdy wchodząc do nowego mieszkania, urządzonego w pałacu w Viterbo, walącem się sklepieniem został przygnieciony.(Por. Potthast, *Regesta Rom. Pont.*; Hefele, *Conciliеn Geschichte*; J. Guiraud, *des Registres de Grégoire X et Jean XXI*, 1898; Prantl, *Geschichte der Logik*, nadto doskonałą monografię R. Stappera 1868 r.).

T.

Jan XXII, pż (1316—1334), poprzednio Jacobus Arnaldi de Uza (Jacques Deuze). Ur. w 1249 w Cahors (syn kramarza, czy też szewca), wybrany pżem (po 2 letniem wakowaniu St. Ap. po śmierci Klemensa V) 7. 8, 1316 r. w Lyonie, † 4, 12, 1334 r. w Avignonie.

Studya odbywał w Montpellier i w Paryżu, następnie zajmował katedrę praw obojga w Tuluzie. W r. 1300 został bpem w Frépis, 1308 r. powołany na kanclerza Karola II, króla francuskiego' przeszedł w 1310 r. na stolicę Avignońską, 1312 r. zaś mianowany został kardynałem bpem Porto. Wybrany wreszcie papieżem, po koronacyi udał się do Avignonu i tam zamieszkał na stałe.

J. bardziej niż jego poprzednik oddany interesom Francyi, napisał do obydwuch pretendentów do korony niemieckiej: Ludwika bawarskiego i Fryderyka austryackiego, z propozycyą, aby zgodnem porozumieniem się spór zakończyli. Gdy jednak ani jeden ani drugi nie odpowiedzieli na uczynione (w marcu 1317 r.) wezwanie, aby się przed trybunałem pskim stawili, Jan potwierdził nominacyę swego poprzednika, mocą której Robert Anjou mianowany został wikaryuszem cesarstwa we Włoszech. Po bitwie pod Mühldorfem (1322 r.), w której Fryderyk dostał się do niewoli, pż jak dawniej, nie chciał Ludwika uznać królem. Skutkiem tego wynikła walka, w czasie której Ludwik popierał herezyę i wspomagał nieprzyjaciół pskich, a pż rzucał na niego klątwy. W r. 1323 pż ogłosił koronę cesarską za wakującą i rozpoczął formalny przeciwko Ludwikowi proces. W następnym 1324 r. pż wyklął i złożył z tronu Ludwika, w odpowiedzi na co 23. 5. 1324 r. ten ostatni zaapelował do soboru powszechnego i ogłosił pża kacerzem. (Z powodu potępienia nauki Fratricellów o ubóstwie Chrystusa Pana).

Po stronie cesarza stanęli nieprzychylni pżowi wybitni franciszkanie: Ubertino da Casale, Michael da Cesena, Wilhelm Occam, Bonagratia da Bergamo i in. Słynny zaś profesor Maryliusz z Padwy (ob.) i Jan Janduno w dziele swem *Defensor Pacis*, broniąc cesarza, wystąpili z zasadą samowładztwa cesarskiego, którą to teoryę Jan XXII w r. 1327 potępił. Zerwała się formalna burza literacka: z jednej strony obrońcy władzy świeckiej dochodzili do cezaropapizmu, z drugiej obrońcy pża (Augustinus Triumphus, Alvarez Pelayo i in.), nadmiernie rozszerzali granice władzy duchownej w rzeczach świeckich. (Por. Riezler, *Die literariche Widersacher der Päpste*, 1874).

Powaga St. Ap. upadła zupełnie w Niemczech; pża uważano za zależnego od polityki interesów francuskich, do-

szło wreszcie do formalnej schizmy. Rozgoryczenie zaś potęgowały liczne rezerwacye beneficyów, jakie pże zdobyli w Niemczech. Kiedy wreszcie w 1327 r. Jan XXII odjął Ludwikowi nietylko wszystkie lenna cesarskie, ale pozbawił go władzy w ziemiach dziedzicznych, Ludwik wyruszył do Rzymu. Z rąk Sciarry Colonny (ob.) przyjął koronę cesarskę, przeprowadził detronizacyę Jana i wyniósł na antypża Mikołaja V (Piotra Rainalducci, z zakonu Braci Mniejszych, zwanego od miejsca urodzenia Piotrem de Corbario). Antypż ten jednak niepzyczynił wiele szkód Kłowi, gdyż po opuszczeniu Włoch przez Ludwika(1328—9) udał się do Avignonu i pojednał się z pżem. († 1333).

Ludwik wracając do Niemiec, dowiedział się w Trydencie (1330) o skonie Fryderyka; aby więc uniknąć możliwych kar kościelnych rozpoczął z pżem układy, lecz Jan XXII podane sobie propozycye, mimo że tchnęły pokorą i uległością, odrzucił, na tron zaś niemiecki, przy pomocy Leopolda Austryackiego, popierał króla francuskiego. (Por. Olenschlager, *Staatsgeschichte des römischen Kaiserthums in der ersten Hälfte des XIV Jahrh.* 1755; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*).

Czy J. odłączył, jak chcą niektórzy, prowincye włoskie od cesarstwa, niewiadomo, autentyczność bowiem bulli *Ne praetereat* mocno jest podejrzana (Por. Felten, *Die Bulle „Ne praetereat“*. 1885—7).

Co dotyczy obrony nauki katolickiej, J. XXII potępił pisma Piotra Olivi i 28 zdań magistra Eckharts'a; sam jednak, niestety zaplątał się w spór, dotyczący *Visionis beatificae*; lecz pogląd swój, niezgodny z duchem nauki Kła, przed śmiercią odwołał. W dwuch, mianowicie swoich kazaniach (na 2 lata przed śmiercią) wypowiedział błędnie, że aż do dnia zmartwychwstania dusze świętych nie oglądają oblicza P. Boga, ale cieszą się tylko widzeniem człowieczeństwa Chrystusowego. Uniwersytet paryski, Wilhelm Occam i in. ogłosili naukę ową jako heretycką. Z tego jednak nie wynika, aby J. błądził jako najwyższy nauczyciel. Tej bowiem nauki nie podawał całemu Kościołowi ex cathedra, ale jako opinię teologiczną, którą przed śmiercią ocfnął. † w 91 r. życia (4. 12. 1334). W skarbie pskim zgromadził 25 miljonów dukatów, które zamierzał użyć na wyprawę krzyżową, zdoławszy pozyskać dla niej królów: francuskiego, aragońskiego, sycylijskiego i węgierskiego.

J. prawdziwym był przyjacielem nauk, gorliwym opiekunem uczonych; pomnożył bibliotekę pską; kanonizował Św. Tomasza z Akwinu. Napisał wiele dzieł, między innemi: *„O wzgardzie świata, O przemianie kruszczów.* Wielkie zasługi położył w dziedzinie prawa kanonicznego; wydał (*Clementinas* i *Extravagantes J. XXII.* Ob. art. Corpus juris canonici). Jemu zawdzięcza początek rozgłośny trybunał t. zw. Rota romana. (Por. Ehrle w *Archiv. f. Litn. Kirchengesch. des Mittelalters*, r. 1889, str. 159; Sägmüller w *Historisches Jahrbuch der Görresgesel.* r. 1897, str. 37 i 1898, str. 99).

Gorliwie opiekował się również J. missyami w Azyi środkowej. Przy tylu jednak zasługach, przy niezwykłej energii, dochodzącej nieraz do nietaktu, przy gorliwej i umiejętnej obronie praw i godności pskiej, brak było J. zrozumienia potrzeb chwili. (Por. Cailon, *Lettres secrètes et curiales du pape J. XXII relatives à la France*, Paris 1906; Mollat, *Lettres communes de J. XXII.* Paris 1901; Baluzius, *Vitae papar. Avinionens.* Paris 1593; Riezler, *Vat. Akten zur deutsch. Gesch. in der Zeit Ludw. d. B.*. 1891; E. Müller, *Der Kampf Ludw. d. B. mit der röm. Curie.* 1879; König, *Die päpstl. Kammer unter Klemens V und Ioan.* 1895; Felten, *Forschungen zur Gesch. Ludwigs d. B.* 1900). *T.*

Jan XXIII (Baltasar Cossa) antypż, wybrany 17, 5, 1410 r. w Bolonii przeciwko Grzegorzowi XII przez kardynałów pizańskich (po śmierci Aleksandra V), pozbawiony godności pskiej na soborze konstancyeńskim (29, 5, 1415), † we Florencyi (22, 11, 1419 r.). J. ur. w Neapolu, pochodził ze starej szlacheckiej rodziny; początkowo objął sobie zawód rycerski, następnie, porzuciwszy służbę wojskową, zdobył doktorat prawny w Bolonii i tam też został archidyakonem.

Współziomek jego, pż Bonifacy IX (27, 2, 1402), mianował go kardynałem,

i legatem (1403 r.) Romanii. Na soborze pizańskim J. wiele przyczynił się do wyboru Aleksandra V, którym, znając jego słaby charakter, całkowicie zawładnął a po śmierci (posądzano go o otrucie Aleksandra) sam jego miejsce zajął. Jako pż energicznie bronił państwa klnego przeciwko Władysławowi Neapolitańskiemu (stronnikowi Grzegorza XII), którego w 1411 r. pokonał. Skoro jednak wojska swe rozpuścił, Władysław napadł nań i zmusił do szukania pomocy u cesarza Zygmunta Luksemburczyka (do wyboru jego J. znacznie się przyczynił). Zjechawszy się z Zygmuntem w Piacenzy zezwolił na otwarcie soboru powszechnego w Konstancyi (ob.). Przybywszy do Konstancyi J. oświadczył, że gotów jest dla dobra Kła godność pską złożyć. Wkrótce jednak cofnął przyrzeczenie i umknął do Szafuzy, potem Laufenburga, w końcu do Fryburga (w Brisgowii), gdzie oddał się pod opiekę Fryderyka austryackiego. Pojmany jednak w końcu został uwięziony. Po zrzeczeniu się Grzegorza XII, sobór pozbawił jego zarówno, jak i antypża Benedykta XIII godności.

J-a wydano Ludwikowi księciu bawarskiemu, który uwięził go w Heidelbergu, czy też w Mannheimie. Za wstawiennictwem wybranego w Konstancyi Marcina V i po złożeniu okupu (30 tys. dukatów) J. odzyskał w 1419 r. wolność, pojednał się z pżem i uznał Marcina V prawdziwym namiestnikiem J. Chrystusa. Marcin V mianował go kardynałem, bpem tuskulańskim, dziekanem świętego kollegium i udzielił mu oznaki honorowe, któremi miał by się odróżniać od wszystkich członków tegoż kolegium. Ale niedługo, bo 22 listopada życie zakończył we Florencyi, według jednych ze zmartwienia, według innych otruty. Przyjaciel jego Kozmas Medyceusz, kazał mu wystawić wspaniały nagrobek w słynnej kaplicy św. Jana Chrzciciela. J. był człowiekiem rozumnym, dowcipnym i uczynnym, ale podejrzanych obyczajów. „Vir in temporalibus quidem magnus, in spiritualibus vero nullus". (Ob. Buchhberger, *Kirchliches Handlexicon*; Pastor, *Geschichte der Päpste*, t. I, wyd. 4, str. 192 i nast.; Reinke, *Frankreich und. J. XXIII*, 1900). *T.*

Jan z Padwy błog., generał zakonu Franciszkanów, ur. w początkach XIII wieku we Włoszech. W młodym wieku wstąpił do zakonu i po wykonaniu profesyi uczył teologii w Bolonii, Neapolu i w Rzymie. W r. 1245 był na soborze lyońskim, a w 2 lata później obrany został generałem zakonu. Na tem stanowisku, wykazał obok wielkiej pokory i umartwienia, niezwykłą gorliwość w przeprowadzaniu reformy, gdzie tego było potrzeba, co do obserwancyi zakonnej. W r. 1249 wybrany przez Inocentego IV, w charakterze legata do cesarza greckiego Jana Ducasa, w celu przeprowadzenia Unii Kłów, wiele okazał w tej trudnej sprawie roztropności i taktu dyplomatycznego. W r. 1256 zwołał kapitułę generalną w sprawach zakonu. Na kapitule tej przewodniczył pż Aleksander IV. Między innemi podniesiono na na tej kapitule sprawę książki J-a p. t. *Ewangelia wieczna*, w której przez łatwowierność autora, znalazły się niektóre błędy Joachima, sławnego ówczesnego wizyonera, który głosząc swe objawienia błądził w kwestyi „de essentia divina". Błędy te przypisano J-i. Aby nie dać powodu do niezgody między zakonnikami, J. został złożony z urzędu generała, a książka potępiona przez uniwersytet paryski i przez pża Aleksandra IV. J. usunął się do klasztoru w Grecchio i spędził tu 30 lat, pracując nad nabyciem doskonałości. Raz jeszcze zapragnął w sprawie Unii pracować na Wschodzie, jako misyonarz, i prosił pża Mikołaja IV o pozwolenie udania się na misye; lecz Pan wezwał J-a do siebie. J. † dn. 20 lutego 1289 r. Liczne cuda, dokonane przy grobie J-a, sprawiły, że lud zaczął oddawać mu cześć, którą potwierdził pż Pius VI w r. 1781. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* II, 86).

X. J. N.

Jan Parvus (Mały), doktór i prof. teol. w Paryżu, franciszkanin, ur. ok. r. 1360 w Caux w Normandyi; nabył smutnego rozgłosu obroną mordu tyrana (tyranocidium). Kiedy 25 listop. 1407 r. ks. Orleański, brat chorego umysłowo Karola VI króla Francyi, z poduszczeń ks. Burgundyi został zamordowany, morderca nietylko uszedł bezkarnie, ale uroczyście na czele 800 jezdnych w stycz. 1408 r. wjechał do Paryża. J., który księciu Burgundyi wiele zawdzięczał, wy-

stąpił teraz również w jego obronie i dowodził, że każdemu, bez prawnego pełnomocnictwa, na mocy prawa naturalnego, moralnego i boskiego, nietylko wolno jest, ale przynosi zaszczyt i zasługę zabić zdrajcę i wiarołomnego tyrana, zwłaszcza jeżeli ten jest tak potężny, iż ramię sprawiedliwości dosięgnąć go nie może. Tej tezy usiłował J. dowieść z Pisma św., oraz z pisarzy klnych i świeckich. Książe Burgundyi rozkazał mowę J-a w licznych odpisach rozrzucić po kraju i przez to uzyskał usprawiedliwienie swojej zbrodni. Naturalnie tak potworne zdanie wywołało opór wśród licznych teologów, kanonistów i uczonych. Przed innymi wystąpił przeciwko niemu Gerson (ob.), pomimo, że wiele był zobowiązany Janowi Burgundzkiemu. Zgromadzenie teologów w Paryżu, przy obecności bpa i inkwizytora, ciągnące się od 30 list. 1413 r. do 23 lut. 1414 r., potępiło 9 zdań J-a, w dwa dni zaś potem pismo jego zostało spalone w przedsionku Notre-Dame. Od tego wyroku apelował ks. Burgundyi do pża. Sprawę przekazano soborowi konstancyeńskiemu, gdzie 15 czerwca 1415 r. przyszła pod rozprawy. Stanowczego potępienia J-a domagał się Gerson, lecz dzięki intrygom potężnego domu burgundzkiego zapadła 6 lipca t. r. decyzya wymijająca, a mianowicie potępiona została propozycya: „Quilibat tyrannus potest et debet licite et meritorie occidi per quemcunque vasalum suum vel subditum, etiam per insidias et subtiles blanditias vel adulationes, non obstante quocumque juramento seu confederatione factis cum eo, non expectata sententia vel mandato judicis cujuscumque". Zwolennicy J-a podnieśli przeciwko takiemu obrotowi sprawy głos, dowodząc, że J. nigdy podobnych zasad nie wygłaszał i żądali uchylenia wyroku paryskiego. I znowu rozpoczął się szereg intryg ze strony domu burgundzkiego, skutkiem których znaczną większością głosów (60 pko 20) komisya soborowa 15 stycz. 1416 r. wyrok paryski uchyliła. Nie pomogły nalegania ces. Zygmunta, Gersona, deputatów francuskich i polskich, sobór i pż Marcin V nie dali się skłonić do dalszego rozważania tej sprawy. Sam J. nie doczekał się tej decyzyi, gdyż † 1411 r. w Hesdin, podobno żałując swojej nauki. (Por. J. B. Schwab „*J. Gerson prof. d. Theologie u Kanzler d. Univers. Paris*", Würzburg 1859, str. 429 i nast.; 608 i nast.; Hefele „*Conc. Gesch.*", VIII, str. 177, 266, 284, 300; Lossen „*D. Lehre v. Tyrannenmord in d. christ. Kirche*", 1894). *(Ch.).*

Jan z Paryża, kanonik regularny reguły św. Augustyna, anglik, napisał *Memoriale historiarum* do r. 1322 skąd korzystali Baluzius, Muratori. Um. ok. r. 1322, według innych 1351 r.

Jan z Paryża II nazywany, Quidort (de Soardis), w młodym wieku wstąpił do Dominikanów, wykładał w uniwersytecie paryskim i słynął jako najlepszy znawca Arystotelesa. W sprawie pomiędzy Bonifacym VIII i Filipem królem, za tegoż radą napisał: *De potestate et regia et papali*, Parisiis 1506; w dziele tem rozgranicza państwo i Kościół i rozprawia o niezależności państwa do Kła. Napisał traktat p. t. *Determinatio de modo existendi corporis Christi in Sacramento altaris*, w którym błędnie przedstawił przeistoczenie chleba w Ciało P. Jezusa. Bp Wilhelm potępił mniemanie Jana i usunął go od nauczania. J. zaapelował do St. Aplskiej, lecz nim sprawa została rozstrzygniętą umarł w Bordeaux 22 września 1306 r. Ponadto J. napisał: *De adventu Christi secundum carnem et de antichristo.* Jemu również przypisują: *Correctorium corruptorii S. Thomae de Aquino Guilhelm Lamarensis.* (Por. Hurter, *Nomenclator liter.*, t. IV, 386). *X. S. G.*

Jan i Paweł św. męczennicy w Rzymie. J. był plenipotentem księżniczki Konstancyi, córki Konstantyna Wielkiego; później został rotmistrzem w wojsku Juliana Apostaty. Z nienawiści ku wierze chrześcijańskiej J. wraz z innym oficerem Pawłem zostali oskarżeni o wyznawanie Chrystusa i skazani na śmierć przez Aproniana, prefekta Rzymu, który wielu chijan za swoich rządów stracić kazał. Śmierć męczeńska J. i P. nastąpiła ok. r. 362. Świętym męczennikom wystawiono w Rzymie bazylikę, a imiona ich, wniesiono do kanonu Mszy św. Święto 22 czerwca. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, 4-o, t. II, k. 42).

Jan Philoponus, uczony aleksandryjski; nazwę tę zawdzięcza wyjątkowej pracowitości. Żył na początku VIII w., był uczniem Ammonicusa Hermiae, co do czego uczeni nie mają ustalonego zdania, gdyż niektórzy umieszczają go w w. VI a nawet V. J. posiadał rozległą wiedzę, był gramatykiem, matematykiem i filozofem. Z wierzeń był monofizytą i tritheistą, to też został przez synod konstantynopolski potępiony, jako heretyk. Głównie zasłużył się komentarzami do dzieł Arystotelesa. Swoje filozoficzne poglądy usiłował on przeszczepić na grunt dogmatów chijańskich, przez co wkroczył w dziedzinę teologiczną. Z pism J. oprócz komentarzy do Arystotelesa, są jeszcze: „*Kata proklu peri ajdiotetos Kosmu*“, pko neoplatonikowi, twierdzącemu iż świat jest wieczny; „*Peri kosmopoiias*“, 7 ksiąg, w których wykłada kosmogonię Mojżesza; „*Diatetes e peri ewoseos*“, rozprawa filozoficzno-teologiczna o Chrystologii i o Trójcy św.; wreszcie „*Peri anastaseos*“, o zmartwychwstaniu ciał. Istnieją jeszcze inne mniejsze pisma J-a, z których doszły nas tylko urywki, lub same wiadomości o ich niegdyś istnieniu. (Por. M. Chevalier, „*Repertoire des sources hist. du moyen âge*“, Paris 1877—1886; Steinschneider „*Joh. Philop. bei d. Arabern*“ w „*Mem. ucad. scient. St. Petersbourg*“, 1819, XIII; Schönfelder „*D. Kirchengesch. d. Johan. v. Ephesus etc.*“). (*Ch.*).

Jan z Piotrkowa ks., doktór teologii i kustosz kolegiaty św. Floryana, został w r. 1454 magistrem „in artibus“. Zostawił *Sermones de Sanctis* dotąd w rękopiśmie. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków 1896, 8-o, t. II, str. 63).

Jan de Plano Carpini ob. Carpini Jan.

Jan z Poilli, doktór teologii, fakultetu teologicznego w Paryżu z XIV w. Utrzymywał on, że tylko sam proboszcz powinien spowiadać swoich parafian; twierdził przytem, że nikt zgoła nie ma prawa udzielić pozwolenia zakonnikom spowiadać parafian, podlegających jurysdykcyi proboszcza; że nikt, ani bpi, ani pż, ani sam Bóg (!) nawet tego prawa udzielić im nie może. Błędną tę naukę potępiono. (Por. Glaire, *Dictionn.* I, 1130; Guyot, *Dictionnaire des Hérésies.* 8-a, str. 201).

Jan Polak błog., dominikanin, arcbp upsalski, pochodził, z rodziny polskiej herbu Pelikan; staranne otrzymał wychowanie, które podnosiła pobożność gruntowna. Na wieść o przybyciu Dominikanów do Polski J. wstąpił do zakonu tego i przyjął suknię zakonną z rąk św. Jacka. Wysłany na misye do Szwecyi opowiadał Ewangelię w Upsali. Świętość życia i duch aplski synów św. Dominika sprawiły, że arcbp upsalski, Farler zbudował im klasztor w Sagtuna, który wkrótce stał się rozsadnikiem wiary i cnoty na całe królestwo. Jan wkrótce wezwany został z ustronia swego na stolicę naprzód aboeńską, a po śmierci Farlera na upsalską, za zgodą pża Mikołaja IV. Później powstało w Szwecyi wiele klasztorów dominikańskich za staraniem braci zakonnych św. Dominika. J. udał się w drogę do Francyi, a gdy przybył do Anagni, aby otrzymać tam paliusz arcbpi i znękany pracą i latami, tamże w r. 1297 życia dokonał. Ciało przeniesione z Anagni do Szwecyi, złożono w grobach zakonnych w Sagtunie. (Ob. Jaroszewicz, *Matka Swiętych Polska.* Poznań, 1894, 8-o, t. III, str. 181—183). *X. J. N.*

Jan Polak (Johannes Polonus) nadworny kapelmistrz Jana Fryderyka, margr. brandenburskiego. Napisał wspaniałe „Te Deum“ na pięć głosów, dedykowane magistratowi wrocławskiemu r. 1606. Utwór ten znajduje się w bibliotece miejskiej we Wrocławiu. (Por. Surzyński, *Muzyka figuralna w kościołach polsk.*, 8-ka, str. 32).

Jan Pościciel (Jejunator) tak nazwany z powodu życia umartwionego i ustawicznych postów. Żył w wieku VI. Od r. 582—595 był biskupem konstantynopolitańskim. Wsławił się tem, że pierwszy począł stale używać, rozumie się przez pychę, tytułu patryarchy powszechnego „patriarcha oecumenicus“ — i wykonywać juryzdykcyę nad wszystkimi innymi biskupami wschodnimi. Papieże, Pelagiusz II i Grzegorz W., wystąpili przeciwko takim uroszczeniom z całą stanowczością; nic to jednak nie po-

mogło. Na list Grzegorza W. papieża, patryarcha Jan Pościciel odpowiedział listem, w którym jakby na urągowisko papieżowi w każdym prawie wierszu zamieścił swe „oecumenicus“. Um. w r. 595. Następcy jego też nie przestali używać tego tytułu. Papież Grzegorz Wielki niepochlebne wydaje świadectwo o Janie Pościcielu. „Czyż nie byłoby lepiej jeść mięso, niż plamić swe usta kłamstwem? Na co się przyda pościć, a nadymać się pychą? Odziewać się ubogo a otaczać się próżnością? Mieć pozór baranka, a kryć zęby wilka?“. (Greg. M., *Ep. III*, 53; V, 18—20). (Por. H. G. Wouters, *Historiae Eccae compendium*, ed. III, Lovanii 1858, t. I p. 343—345; J. Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła Katolickiego*, Warszawa, 1901, t. 3, str. 163, 164). *X. R. J.*

Jan Prandota błog. ob. Prandota.

Jan Prezbyter ob. Jan Apostoł św.

Jan Prezbyter, wrzekomy tytuł, który nosili królowie chijańskiego państwa w głębi Azyi. Nestoryanie, którzy do XI w. szerzyli Chijaństwo w głębi Azyi, i od których, buddyści przejęli wiele dotąd jeszcze używanych form religijnych, nawrócili na początku XI w. jednego z tamtejszych królów. Królem tym był niezaprzeczenie władca państwa Kerait w Tataryi, na północ od Sina. Potomkowie tego króla, również chijanie, rządzili tym krajem samodzielnie, aż do chwili, kiedy w r. 1202 Dżingis-Han położył koniec ich panowaniu. Jeden z poprzednich królów Keraitu pragnął połączyć się z Kłem rzymskim: tak przynajmniej doniósł pżowi Aleksandrowi III, jego lekarz nadworny Filip, którego też ten pż 1177 r. wysłał do króla Keraitu, jako swego legata. Królowi temu, którego pż zachęcał także do przybycia do Rzymu, m. inn. przyrzeczono kł. w Reymie, oraz ołtarz w kle św. Piotra i Pawła i w Jerozolimie. (Baron., *Annal. ad a.* 1177“ n. 32—35). Dalsze rezultaty tych rokowań są niewiadome. Co do rodziny zdetronizowanego króla Keraitu, wiadomo, że jedną z córek pojął sam Dżingis-Han za żonę, syn zaś Oktai ożenił się z krewną. Tym stosunkom przypisać należy, że pierwsi w. mongołowie pobłażliwi byli względem chrześcijan. Pod koniec XIII w. misyonarz Jan de Monte Corvino (ob.) wszedł w stosunki z jednym z potomków wspomnianych królów Keraitu, którego z nestoryanizmu przywiódł na łono Kła i udzielił mu mniejsze święcenia. Książe ten miał nawrócić znaczną część swego narodu, budował kły, zamierzał wprowadzić liturgię rzymską, † jednak 1299 r. przed wykonaniem swoich planów i praca Monte Corvina poszła na marne. Nestoryanie znowu zyskali przewagę.

Na tem tle historycznem nestoryanie skłonni do przechwałek, osnuli w XII w. legendę o wielkiej potędze królów Keraitu i o ich charakterze kapłańskim, gdyż nosząc imię Jan mieli być jednocześnie kapłanami; stąd Joannes Prezbyter. Legendę tę ubarwiano coraz więcej, aż postacie onych królów urosły istotnie do bajecznych rozmiarów wpływu, potęgi i bogactwa. Legendy te błąkały się nawet na Zachodzie, przywożone często przez Krzyżowców. Pisali o nich nawet z całą dobrodusznością bpi jak: biskupa z Gabola w Syryi, który 1145 r. przybył z poselstwem Armeńczyków do Viterbo, do pża Eugeniusza III i Jakób z Vitry bp Ptolemaidy w liście do pża Honoryusza III ok. r. 1219.

Co do tytułu, to istnieją różne przypuszczenia. Według jednych pierwszy król Keritu przybrał powszechne imię Jana, potomkowie zaś jego zachowali je. Według innych imię Jan pochodzi z błędnego tłumaczenia tytułu „Wam-khan“, „Warg-khan“, „Ung-khon“, (Neander, „*Kirchengesch.*“, V Hamb. 1841, str.60). To ostatnie przypuszczenie rozciąga wielu i na tytuł „Prezbyter“, powołując się na zwyczaj wschodni, przejęty następnie przez Lamanizm, łączenia godności królewskiej z kapłańską. Nie mniej prawdopodobnie jest także, iż nestoryanie nawróconemu królowi Keritu udzielili święceń kapłańskich, co wielce odpowiadało ich wygórowanym ambicyom, tem więcej, że kapłani nestoryańscy nie zachowywali celibatu. Wilhelm z Rubruquis, który ok. połowy XIII w. był w państwie niegdyś króla Keritu, uważa go za kapłana nestoryańskiego, który się wyniósł na tron królewski. (Por. „*Histor. Tartarorum eccl.*“, wyd. Helmst. 1741

r.). Charakterystycznem jest, że tenże Rubruquis zaznacza, iż oprócz nestoryanów, nikt o kapłanie Janie nic nie słyszał. (Por. Oppert, *„D. Priester Johannes in Sage u. Gesch.“*, 2 Aufl., Berlin 1870). *(Ch.).*

Jan Pustelnik (zw. z Urtyki) św., ur. w Hiszpanii w XI w., jako kapłan podjął podróż do Ziemi św. Uratowany w czasie burzy za przyczyną św. Mikołaja, ślubował ku jego czci wystawić kaplicę. Po powrocie istotnie, wśród nawiedzonego przez rozbójników lasu Urtica w starej Kastylii, wybudował ślubowaną kaplicę, wraz z gospodą dla pielgrzymów do Kompostelli. Urządził też drogi, wzniósł inne gospody i wogóle pracą i zabiegliwością własną dziki kraj zamienił w cywilizowaną okolicę. Sam jednak nie przestawał żyć, jak pustelnik. Po śmierci J. 2 czerw. 1163 r. działy się cuda u jego grobu, i wielu za jego przyczyną uratowanych zostało od utonięcia. Po nim osiedli w Urtyce Kanonicy regularni, którzy w r. 1431 ustąpili miejsca Hieronimitom. Ci w r. 1434 podnieśli ciało J-a i znaleźli serce jego świeże i nietknięte. (Por. *„Bolland“*, Junii I, 260; Stadler *„Heiligenlexikon“*, III, 240). *(Ch.).*

Jan z Raguzy, dominikanin, ur. w Raguzie, † ok. r. 1443, otrzymał w Paryżu doktorat. W r. 1426 został prokuratorem generalnym swego zakonu przy Watykanie. Wysłany przez Marcina V na sobór bazylejski, występował tam pko Hussytom; był także legatem do Konstantynopola w sprawie Unii Kłów. J. sprawował także poselstwo do pża Eugeniusza IV z powodu niezgód, jakie powstały na XXV sesyi soboru. Mianowany bpem Argos w Peloponezie, a następnie kreowany kardynałem. Uczony teolog, zostawił liczne pisma: *Mowy* pko Husytom miane na soborze bazylejskim w Bzovii, *Annales eccl*, t. XVI, oraz w Canisii, *Antiquae lectiones*, t. III, p. 2; *Akta* legacyi do Konstpola; *Sprawozdanie* z podróży na Wschód, podał Leon Allatius; *Mowa* na cześć św. Benedykta, podana przez Mabillona. (Por. Echard, *Script. Ord. Praedic.*, I, str 792; Touron, *Homm. illustr. de l'Ordre de Saint-Dominique*, t. III, str. str. 246 i nast.). *X. J. N.*

Jan z Reomaus św. był jednym z pierwszych krzewicieli życia zakonnego we Francyi. Ur. w r. 450 w Dijon, przez bogobojnych rodziców zaprawiany do życia pobożnego, mając lat 20, udał się na samotność i wiódł żywot kontemplacyjny. Do niego przyłączyło się wielu towarzyszy, którzy kierowali się regułą św. Makarego. J. nie czując w sobie zdolności na kierownika uciekł do klasztoru Lerins, lecz na rozkaz bpa powrócił do Reomaus, i tam począł zbawienną działalność wśród braci i ludu. Czynił też liczne cuda, tak, że sława jego cnoty rozeszła się po całym kraju i dotarła aż do dworu, gdzie król Klodoweusz I i jego następcy posyłali mu podarki i ofiarowywali zaszczytne stanowiska. J. odrzucał wszelkie propozycye a dary rozdawał ubogim nie przestając prowadzić żywot wysoce umartwiony. Dożył 120 lat w pełni sił i † 571 r. Ciało jego pierwotnie pochowane w ziemi, w. VI w. przeniesiono do kła św. Maurycego. Święto tranzlacyi obchodzi się 22 wrześ. Druga tranzlacya nastąpiła za Karola W., trzecia w r. 888. W martyrologium jest pod d. 22 stycz. (Por. Boillet, *„Vies des Saints“*, II, str. 359; Stadler, *Heil. Lexikon“*, III, 216). *(Ch.).*

Jan de Ribera błog., patryarcha antyocheński, arcbp Walencyi, był synem dom Pedro de Ribera, księcia Alkali i wicekróla neapolitańskiego. Ur. w Sewilli w r. 1532. Wychowany w pobożności, wysłany został do Salamanki na uniwersytet, a następnie do Sewilli, i po ukończeniu studyów otrzymał beret doktorski. J. poświęcił się stanowi duchownemu i wyświęcony został w r. 1557. Z niezwykłą pobożnością i przejęciem sprawował Jan święte tajemnice, a pobożność jego i wiara żywa oraz wiedza wysoka sprawiły, że Filip II, król hiszpański mianował go bpem w Badajos; lecz dopiero wyraźny rozkaz pża skłonił J-a do przyjęcia tej godności. Podczas przygotowywania się rekolekcyami do przyjęcia sakry, mianowany został przez pża patryarchą antyocheńskim i arcpbem Walencyi. Walencya miała mieszaną ludność katolicką i muzułmańską, co wywoływało często ostre starcia katolików z muzułmanami, z niemałą szkodą moralną dla pierwszych; przytem zły przykład ostatnich ujemnie wpływał na ży-

cie katolickiej części mieszkańców. J. z początku środkami duchownymi usiłował wpływać na odrodzenie duchowne dyecezyi i miasta, gdy te jednak żadnego nie wywierały wpływu, J. postarał się u władz państwowych o usunięcie Maurów z miasta, co nastąpiło przez dekret królewski w r. 1610. Krok ten, podyktowany J-i przez troskliwość o zbawienie dusz wiernych, nie zmniejszył niczem miłości jego ku wygnańcom, których los wszelkimi sposobami starał się złagodzić, co spowodowało liczne nawrócenia z ich strony. Założył w mieście arcbpiem sławne kolegium „Corpus Christi". Mianowany wicekrólem prowincyi Walencyi sprawował ten urząd z gorliwością ojcowską i wielką miłością, zwłaszcza dla ubogich, opuszczonych i sierot. Mimo licznych zajęć swego urzędu J. poświęcał długie godziny na modlitwę i rozmyślanie. Miał dar cudów i proroctw. † dn. 6 stycz. 1611 r. w 80-ym roku życia. Beatyfikowany przez Piusa VI w r. 1796. Święto 6 stycz. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiographique*, 1850, 4-o, t. II, str. 112—113). *X. J. N.*

Jan z la Rochelle (de Rupella), uczony, kaznodzieja i pisarz, fraciszkanin, uczeń Aleksandra z Hales, wspólnie z nim magister na uniwers. paryzkim. Rok jego śmierci jest niepewny; w nowszych czasach podawano r. 1271; dawniejsze dokumenta zaś przemawiają za r. 1245. J. i Aleksander z Hales stali na czele opozycyi przeciwko rządom Eliasza w zakonie i w r. 1289 spowodowali jego upadek (ob. Eljasz z Cortony). Obaj też wraz z Robertem z Bastii i Richardusem napisali objaśnienie reguły św. Franciszka p. t. „*Expositio quatuor magistrorum*". Henryk Luguet twierdzi, że *J. d. R.* brał udział w soborze Lyońskim, gdzie miał wygłosić wobec dworu pskiego świetne kazanie z tekstu „Ostende faciem tuam et salvi erimus". Z jego prac najwięcej znaną jest psychologia p. t. „*Summa de anima*", skrót wydanej świeżo przez generalnego definitora O. Marcelina da Civenza prae „*La summa de Anima di frate Iovanni della Rochelle*". Prato 1882. Żałować należy, że przy wydaniu nie posługiwano się tekstem z XIII w. Przypisują mu też komentarz do sentencyj Piotra Lombarda, rękopismu wszakże dotąd nie odnaleziono. Natomiast pewnem jest, że pisał postylle a także dzieło moralno-teologiczne, zaczynające się od słów: „*Cum summa theologicae disciplinae divisa sit... scil. de fide et moribus*". Nazwisko jego nosi traktat „*De decem praeceptis*", oraz kilka „*Sermones*", o których wspomina Echard (*Script. Ord. Pr.* I). Wszystkie te pisma, oprócz Summy nie były dotąd drukowane. (Por. Luguel, „*Essai d'analyse et de critique sur le texte inédit du Traité de l'âme de Jean de Rochelle*", Paris 1875; „*Histor. univers. Paris*", III, str. 695).

Ch.).

Jan Rokiczana ob. Rokiczana.

Jan z Roquetaillade (de Rupescissa) francuski franciszkanin prowincyi Akwitańskiej, zdobył sobie rozgłos, skutkiem wrzekomych przepowiedni oraz przez chemiczne prace i wynalazki. Ponieważ jego przepowiednie były połączone z napaściami na Kł, skazany został przez prowincyała i pży Klemensa VI (1345 r.) i Inocentego (1356 r.) na wieloletnie surowe więzienie, w którem zdaje się i † 1362 r. W więzieniu napisał *Visiones seu revelationes* 1349 r., a także i inne pisma tego rodzaju, zwłaszcza *Commentarium in oraculum Cyrilli*, oraz *Vade mecum* in *tribulatione*. Doświadczenia alchemiczne i chemiczne nauczyły go dystylować spiritus, który nazywał *aqua ardens*, *anima* lub *spiritus vini*, a także *aqua vitae*, zalecając go jako środek na wszystkie choroby. Z tego powodu również w więzieniu napisał *De consideratione quintae essentiae* i *Libellus de conficiendo vero lapide philosophico* Trithemius uważa go za zdolnego filozofa i teologa, podejrzanego jednak ducha. Z pod jego pióra wyszło: *De famulatu philosophiae ad theologiam* i *Liber sententiarum*. (Por. Sbaralea *Supplem. ad Script. Ord. Minor.*) (*Ch.*).

Jan Sabas św. mnich, ur. w Niniwie, żył w VI w. Wstąpił do klasztoru nad brzegami Tygru i zasłynął z cnoty i wiedzy. J. miał brata tegóż imienia, który żył na świecie i od czasu do czasu go odwiedzał. Rozmawiali

wtedy o rzeczach duchownych. J. zapisywał treść tych rozmów i posyłał bratu, by je odczytywał i rozmyślał o nich. Brat J-a odpisywał mu również w tejże materyi. Z tych rozmów i listów złożyło się dzieło, które wydano po śmierci J a. Syryjczycy obchodzą pamiątkę jego 15 marca. (Por. Petin, *Dictionn. hag.* t. II, k. 59).

Jan Sahagun ob. Jan a S. Facundo.

Jan z Salermo bł., dominikanin, ur. w r. 1191 w Salermo, pochodził ze starożytnej normandzkiej rodziny Quarna. Od dziecięctwa niezwykłą odznaczał się pobożnością. Gdy był na studyach w Bolonii poznał się ze św. Dominikiem i zapragnął poświęcić się Bogu w jego zakonie, i jeszcze przed wstąpieniem do zakonu, przywdział, jak to było podówczas w zwyczaju, habit dominikański. Wkrótce jednak sprzykrzył sobie tę suknię i zmienił postanowienie zostania zakonnikiem. Nieustanne wyrzuty sumienia sprawiły, że prędko się opamiętał, i upadłszy do nóg św. Dominika prosił go o przyjęcie. Odtąd stał się wzorem życia zakonnego. Gdy we Florencyi powstał klasztor dominikański, bł. J. został przeznaczony na przełożonego nowego konwentu i z 12 braćmi przybył do tego miasta. Teraz rozpoczęła się praca J-a i jego towarzyszów: kazania, spowiedzie a nadewszystko przykład świętości życia J-a spowodowały liczne nawrócenia i odmianę życia mieszkańców Florencyi. Przeznaczony przez pża Grzegorza IX do zwalczania sekty manichejskiej Patarynów, grasującej w stanach rzplitej florenckiej J. dokonał nawrócenia zbłąkanych bez użycia surowych środków. Z rozkazu tegóż pża J. zreformował klasztor św. Anthyma, w dyecezyi Chiusi. Po dokonaniu tych i wielu innych uczynków miłosierdzia, J. zachorował niebezpiecznie i przyjąwszy z budującą pobożnością ostatnie Sakramenta, spokojnie oddał Bogu ducha w r. 1242. Relikwie J-a przechowywane w kle N. M. P. sprawiły wiele cudów. Pż Pius VI w r. 1783 potwierdził kult Jana. (Por. Feller, *Biogr. univers.*; Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, t. II, str. 130).

X. J. N.

Jan z Salisbury (Saresberiensis v. Sarisberiensis), nazywany także Parvus (J. Mały), ur. 1120 r., według innych 1110 r., kształcił się w Paryżu, słuchał wykładów najsławniejszych mistrzów, jak Piotra Abelarda, Alberyka Remeńskiego, Piotra z Melun, Gilberta Porretańskiego, Pulla, Wilhelma de Conchis i innych. Powrócił do Anglii w 1151 r., polecony przez Piotra z Moutier i św. Bernarda, był łaskawie przyjęty przez Teobalda, arcybiskupa w Canterbury, został jego kapelanem i wielkie oddał mu usługi; jak również św. Tomaszowi Becketowi, naówczas kancierzowi króla. R. 1156 był posłany do Rzymu dla złożenia powinszowania nowo obranemu pżowi Adryanowi IV, w imieniu króla angielskiego. J. trzy miesiące bawił w Benewencie przy pżu, dając mu poznać zarzuty czynione Kuryi Rzymskiej. Później wiele przyczynił się do uznania prawego pża Aleksandra III, przeciw któremu cesarz stawił antypapieża Oktawiana. Listy J-a w tej sprawie są niezmiernie ważne dla historyi; są one apologią Aleksandra III i odprawą synodu w Pawii 1160 r. Po śmierci Teobalda 1161 r., jego miejsce zajął św. Tomasz Becket. J. został jego sekretarzem i był mu niezmiernie użyteczny; dzielił z nim prace, cierpienia, nawet wygnanie.

Po siedmiu latach, gdy król Henryk II pozwolił powrócić prymasowi do Anglii r. 1170, wrócił z nim i Jan, który też wkrótce był świadkiem zamordowania św. Tomasza. Jan pisał do Rzymu z prośbą o przyspieszenie kanonizacyi Swiętego i miał tę pociechę, że nastąpiła w 1173 r. za Aleksandra III. Jan potem przyjął obowiązki sekretarza przy prymasie Ryszardzie. R. 1176 w dzień św. Magdaleny, delegowani kła Chartres przybyli do Kanterbury, z oznajmieniem Janowi, że kapituła obrała go biskupem. Jan zarządzał tą dyecezyą aż do śmierci t. j. do 25 października 1180 r. (inni podają 1181—1182). Wyniesienie na godność bpią przypisywał św. Tomaszowi i kładł na czele swych listów: „J. divina miseratione et meritis S. Thomae martyris, carnotensis ecclesiae minister humilis.“ W 1179 r. brał udział w pracach soboru lateraneńskiego. J. należy do najgłośniejszych pisarzy swego czasu. Jego listy do papieży, książąt

bpów rzucają światło na historyę tej epoki; jego żywot św. Anzelma był napisany celem poparcia kanonizacyi tego Świętego; pamięci przyjaciela poświęcił żywot św. Tomasza. Lecz najważniejsze jego dwa dzieła są: *Policraticus. sive de nugis curialium et vestigiis philosophorum,libri VIII; Metalogicus, libri IV.*—„Policraticus“ zawiera treść obowiązków i rachunek sumienia dla wielkich dygnitarzy, których kreśli szczegółowo przymioty, powinności, cnoty i wady. Dzieło to jest wielkiej doniosłości dla historyi cywilizacyi tego wieku; autor gruntownie uczony, obeznany był z literaturą klasyczną, pisał wykwintnie. „Metalogicus“ jest znakomitą apologią dobrego użycia dyalektyki, wymowy i nauki, przeciw barbarzyńskiej sekcie szarlatanów i sofistów, których nazywa *cornificiani,* ośmiesza nominalistów i oświadcza, że jest uczniem Arystotelesa. Pisma J-a wydawano osobno i zbiorowo niejednokrotnie, ważniejsze wydania: „Policraticus,“ Bruksella 1476; Paryż 1513; „Policraticus i Metalogicus,“ Lejda 1639; Amsterdam 1664; „Metalogicus.“ Paryż 1610; *Opera omnia* wydał J. A. Giles, 5 v., in 8-o, Lond. et Oxonii 1848 w „Bibliotheca Patrum eccl. anglicanae“ i Migne, *Patrol. lat.* t. 199. Niektórzy przypisują J-owi: *Commentarius in epistolas ad Collossenses,* Cantabrigae, 1627, 1630, a nawet na wszystkie listy św. Pawła, wydany w Paryżu 1646 r. i *Historia Pontificalis* i. e. historia Eugenii III, którą wydał W. Arndt in „Mon. G. Ss.“ XX, 315—45. (Por. *Hist. litt. de la France,* XIV, 89—161; Baron., *Annal.* XII; Du Pin, *Nouv. Bibl.* ed. 1, IX, 167; Schmidt *Joannes Parvus Sarisberiensis,* Vratislaviae 1838; Reuter, *Joh. v. Salisbury.* Berlin 1842; Carl Schaarschmidt, *Joh. v Salisb.* Leipzig, 1862; Deminuid, *J. de Sal.* Paryż 1873 r.).

X. Ś. G.

Jan Sarkander, błogosławiony, ur. 20 grudnia 1576 w Skoczanie nad Wisłą na Szląsku, kształcił się u Jezuitów w Ołomuńcu, potem w Pradze, gdzie 1603 r. otrzymał stopień doktora filozofii, następnie w Gradcu studyował teologię i przyjął święcenia kapłańskie. Był wikaryuszem w Opawie, Charwacie, w Nowem Mieście; potem został proboszczem w Holeszowie. Gorliwie spełniając swe obowiązki kapłańskie, naraził się Husytom i od nich prześladowany, opuścił parafię, udał się do Częstochowy; a potem do Krakowa (1619 r.). Po kilku miesiącach powrócił, lecz znowu oskarżony został o sprowadzenie nieprzyjaciół do kraju. W rzeczywistości, Jan, dowiedziawszy się, że oddział lisowczyków nadciąga, chcąc zapewnić bezpieczeństwo swym parafianom, wyszedł z uroczystą processyą cum Sanctissimo. Polacy spotkawszy processyę, przyklęknięciem i zdjęciem czapek uczcili Sanctissimum, poczem ruszyli dalej. J. schwytany, odstawiony został do Ołomuńca i tam zażądano od niego, by się przyznał, iż sprowadził Polaków, a także, aby powiedział, co mu na spowiedzi św. mówił hr. Lobkowitz. Zarzut sprowadzenia lisowczyków odparł Jan jako potwarz, a żądanie zdrady tajemnicy odrzucił ze wstrętem i oburzeniem. Rozpoczęto tortury. Wyciąganie członków ze stawów, palenie boków pochodniami nie złamało męztwa męczennika Gdy kat odmówił posłuszeństwa, wtrącono Jana do więzienia, gdzie przez cały miesiąc dozorca więzienny znęcał się nad J-em, zrywając mu plastry z ran i kopiąc go nogami. J. cierpliwie znosił wszystko i odmawiał brewiarz, którego stronnic, gdy nie mógł odwracać, oddawała mu tę przysługę siedmioletnia córka husyty notaryusza Mandel'a. J. um. 17 marca 1620 r. Senat husycki pozwolił pogrzebać ciało; złożono je w kaplicy św. Wawrzyńca w kle Panny Maryi w Ołomuńcu. Wskutek cudów, jakie przy grobie św. działy się, Pius IX beatyfikował Jana d. 6 maja 1860 r. (Por. Opis beatyfikacyi w „Analecta Juris Pontif.“ 1860 r. p. 2381; Liverani, *Żywot Jana* po włosku; Prohaska Maciej, *Život Jana Sarcandra mucenika.* Brno 1861).

X. S. G.

Jan Scholastyk ob. Jan Klimak.

Jan Scotus Erigena albo Eriugena ob. Eriugena.

Jan z Segowii, kard. w XV w., był obecnym na sob. Bazylejskim i brał udział w sessyi 28 (1 paźdz. 1437), gdzie przyszło do rozłamu z Eugeniuszem IV. J. stanął po stronie bazylej-

czyków i jako ich pełnomocnik udał się w marcu 1439 do Moguncyi na sejm Rzeszy. Feliks V wybrany antypżem mianował J-a krdłem, który też usiłował Niemców pozyskać na jego stronę. Po zażegnaniu schyzmy J. złożył godność krdlską i osiadł w klasztorze, gdzie zajął się tłumaczeniem Koranu. Data jego śmierci nie jest wiadoma. Oprócz tłum. Koranu napisał *Concordantias biblicas vocum indeterminabilium*, wyd. w Bazylei 1476 r., oraz jeszcze jako uczestnik soboru, rozprawę o Niepokal. Poczęciu N. M. P., a również, ponieważ miał prowadzić rokowania z Grekami, traktat o *Filioque*; wreszcie pracę o najwyższej władzy bpów na soborach, (Por. Gams, *Kirchengesch. v. Spanien*, Regensb. 1876 III, 1, 412; Hefele, *Conc. Gesch.* VII, 773, 792 i 850).

Jan Silentiarius ob. Jan Hezychastes.

Jan Soan św. męczennik z Towarz. Jezusowego, umęczony wraz z dwoma innymi braćmi i wieluinnymi zakonnikami i świeckimi w Japonii, z rozkazu cesarza Taycosama. Najpierw zaprowadzono wyznawców Chrystusowych do Meaco i tu im obcięto nos i uszy; następnie na jednej górze blisko Nangasaki, zawieszono ich na krzyżach, za pomocą żelaznego pierścienia, otaczającego im szyję; gdy utwierdzono krzyże w ziemi, przeszyto męczennikom bok włocznią. Śmierć męczeńską ponieśli 5 lutego 1597 r. Urban VIII pż zaliczył ich w poczet Świętych. Święto 5 lutego. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* II, k. 111)

Jan III (Sobieski), król polski, wielki książę litewski, syn Jakóba, kasztelana krakowskiego i Teofili Daniłowiczównej, wojewodzianki ruskiej; ur. w Olesku 1624 zm. w Wilanowie 1696 r. Po otrzymaniu starannego wychowania za granicą, pierwsze kroki wojenne stawiał w oblężeniu pod Zborowem, następnie odznaczył się w bitwie beresteckiej i świetnie pod murami Humania. Przy boku Stefana Czarnieckiego brał udział w wojnie ze Szwedami, zaś po jego śmierci został hetmanem polnym, a w trzy lata później wielkim koronnym. Poślubił w r. 1665 wdowę po Janie Zamoyskim, wojewodzie sandomierskim, Maryą Kazimierę d'Arquien. Odniósłszy zwycięstwo nad Turkami pod Chocimem, przybył na sejm konwokacyjny 1674 r., gdzie go wybrano na tron po śmierci Michała Wiśniowieckiego. Koronował go wraz z małżonką arcyb Jędrzej Olszowski.

Panowanie jego, jak i czasy hetmaństwa, były jednym świetnym tryumfem wojennym nad Turkami, lecz z drugiej strony było niepozbawione politycznych niepowodzeń dla kraju. Jak dalece przyczyną tych ostatnich był skład okoliczności nie zależnych od Sobieskiego, jak zaś dalece wpływał na nie sam charakter króla, szlachcica z wszystkiemi zaletami, ale też i wadami tego, wyrobionego wiekami typu politycznego — trudno sądzić. Znalazł się on między dwoma wpływami: francuskim i austryackim. Poddawał się kolejno to jednemu to drugiemu, lecz bardziej działał nań francuski. W chwili jednak stanowczej, gdy Chrześcijaństwo, na głos stolicy Apostolskiej zażądało od niego obrony Wiednia, uczynił to ze świetnem powodzeniem. Zanim do niej przyszło miała miejsce wyprawa żurawińska w r. 1676, zakończona stosunkowo korzystnymi paktami z Turcyą i zwróceniem się państwa tego przeciw Moskwie, tak, że Sobieski, mając ręce z tej strony rozwiązane, zaczął działać w myśl traktatu zawartego z Ludwikiem XIV, poprzednio w Jaworowie, a zobowiązującego Polskę do wspierania ruchu malkontentów węgierskich przeciw Austryi, rywalizującej z Francyą. Wzamian miał Ludwik XIV dostarczyć Janowi III subsydyów, które miały dopomódz Polsce do odebrania Elektorowi brandenburskiemu Prus książęcych. Sejm jednak w Grodnie 1678-9 roku zadał pierwszy cios polityce francuskiej Sobieskiego, gdyż uderzono na nim na zaciągi przeciw Prusom i Austryi, traktatu żórawińskiego nie potwierdzono, z Moskwą zaś przedłużono zawieszenie broni na lat trzynaście, utrzymując ją w posiadaniu Kijowa i Smoleńska, które winne już były, na mocy dawniejszego traktatu Andrusowskiego, wrócić od dawna do Polski. Wówczas Jan III zmienił do pewnego stopnia żórawińskim traktatem ujawnione zamiary i obmyślił ligę przeciw Tur-

cyi, czemu się jednak Francya nietylko oparła, lecz i odciągnęła Wenecyę. Wyprawa jednak obmyślona przez Kara Mustafę przeciw Wiedniowi dochodziła do skutku. Obrona Wiednia, z nim Chrześcijaństwa i, do pewnego stopnia i interesów polskich, okazała się niezbędną.

W r. więc 1683, wobec oblężenia Wiednia, podejmuje słynną i jedyną w dziejach wyprawę ku odsieczy, zakończoną znanem zwycięstwem, o którem donosząc Inocentemu XI pisze Sobieski: „Veni, vidi, Deus vicit.“ Istotnie, od tej chwili potęga otomańska w Europie nadłamaną została. Lecz pomimo wiedeńskie zwycięstwo wojna z Turkami nie ustawała, a Moskwę wypadło nietylko zneutralizować traktatem 1686, ustępując jej ostatecznie Kijów, Smoleńsk, Drohobuż i Czernichów, lecz miano nadzieję wciągnięcia jej przeciw Turkom. Prowadząc ciągłą wojnę z Turkami, która, pomimo zwycięstwa, nie dała Polsce żadnych politycznych rezultatów dodatnich, nosił się jednocześnie Sobieski z planami dynastycznymi dla potomstwa swego. Tak np. pragnął na tronie Wołoskim osadzić swego syna Jakóba, ożenić go z córką cesarza Leopolda i t. p. Otóż, stronnictwo przeciwne w Polsce królowi, postawiło pod przewodem Paca srogą opozycyę i utrudniało mu wszelkie kroki; cieszyło się z niepowodzeń tego rodzaju jak niedoszłe ożenienie Jakóba, raz z córką Leopolda, a drugi z Radziwiłłówną. I z jedną i z drugą małżeństwo powinien był tron Austyacki ułatwić synowi wybawcy Wiednia, a jednak inaczej się stało: pierwsza wyszła za brandenburczyka, druga za ks. neuburskiego. Wkrótce jednak niepowodzenia Leopolda w wojnie z Francyą zmusiły go do szukania przyjaźni Sobieskiego i oto, wraz z zapewnieniem Jakóbowi ręki siostry cesarzowej ofiaruje Austrya Wołoszę. Po raz ostatni, w r. 1691 wybiera się Jan III na wyprawę przeciw Turkom, lecz austryackie pułki, jak zwykle nie nadeszły i król wrócił, dotarłszy tylko do Juszawy. Nastąpiły nowe walki z Turkami i Tatarami, z których jednak wawrzyny zebrał już nie król, lecz hetman Jabłonowski. Sobieski cały czas pożycia małżeńskiego pozostawał pod wpływem żony, być może, to mu przeszkadzało wznieść się jako polityk ponad interesa rodzinne, którym się oddał w ostatnich latach panowania. W każdym razie niepowodzenia rodzinne i widok kłótni między magnatami zatruły ostatnie lata wielkiego wojownika. Jan III sprowadził kapucynów (ob.) do Polski. *Xaw. Ch.*

Jan Suchywilk arcbp gnieźn. ob. Jan arbp gnieźn. 2.

Jan Sylvanus Polonus nazywany także Hieronimem z Pragi kameduła, żył w XV w. Był spowiednikiem Władysława Jagiełły, opatem sądeckim i misyonarzem na Litwie i Żmudzi, w końcu został kamedułą. † w Wenecyi r. 1440. Należał do wybitnych kaznodziejów zakonnych XV w. Zostały po nim zbiory kazań: *Linea salutis aeternae.* 1405—są to kazania niedzielne; *Exemplar salutis.* 1409—kazania na święta i uroczystości; *Quadragena salutis.* 1436—kazania postne. Przez cały wiek XV kazania J-a miały wielkie powodzenie i robiono z nich liczne wypisy. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Kraków 1896, 8-o, t. II, str. 65—66; Brückner, *Kazania średniowieczne.* Cz. I, str. 49—50; Cz. II, str. 39).

Jan Sylwester, zajmuje w śród uczonych węgierskich XVI w. pierwszorzędne miejsce. Prawd. ur. się 1508 r. w Szinyer-Varalja. Studya humanistyczne odbywał w uniwers. krakowskim. Poczem wplątawszy się w ruch nowatorski, podążył 1534 do Wittenbergi do Melanchtona, gdzie uczył się głównie hebrajskiej filologii. Powróciwszy do kraju został nauczycielem gramatyki łacińskiej i w tym celu wydał 1539 r. *Grammatica Hungaro-latina.* W r. 1544 został prof. hebrajskiego jęz. na uniwers. w Wiedniu. Najważniejszem jego dziełem jest tłumaczenie Now. Test. na język węgierski, wyd. 1541 r., w którem, nie spuszczając z oka tekstu oryginalnego, trzymał się jednak Wulgaty. Drugie wyd. tego tłum. posiada aprobatę bpią. Ostatnią pracą J-a z 1551 r. była *Quearela fidei.* W nowszych czasach usiłowano J-a uczynić protestantem, na co wszakże nie ma żadnych dowodów. (Por. Danko, *Joh. Sylvester Panonius Leben, Schriften u. Bekenntniss*, Wien 1871).

Jan Synaita ob. Jan Klimak.

Jan bp. Taorieński (Taoriensis), znany tylko z imienia, był sufraganem włocławskim za bpa Jana Kropidło, księcia opolskiego; w r. 1404—oficyał generalny; w 1411 poświęcił kł katedralny włocławski i zaprowadził w nim nabożeństwo. Był zakonnikiem, bo zapisany jest w aktach (Vol. 12, f. 190) jako Fr. Joannes. (Por. Chodyński, *Biskupi Sufragani Włocławscy*, Włocławek 1906, 8-a, str. 30).

Jan Teolog ob. Jan Apostoł św.

Jan Teutonicus.—**1**) z przydomkiem Ponsa, dominik. generał zakonu, ur. w pocz. XII w. w Wildeshaunsen dyec. Osnabrück. Wobec wielkich zdolności i znajomości kilku języków usiłowano pociągnąć go na drogę dyplomatyczną, lecz bogobojny młodzieniec wybrał życie zakonne i w r. 1220 z rąk ś. Dominika otrzymał habit. Wnet zasłynął cnotą, gorliwością i talentem kaznodziejskim w Niemczech i na Węgrzech. W r. 1228 został prowincyałem na Węgry, gdzie walczył z herezyą Bogomiłów (ob.). Grzegorz IX w r. 1232 mianował go bpem dla Bośni. Tutaj pasterzował z całą gorliwością, tęsknił jednak za życiem zakonnem; wyprosił sobie rezygnacyę z bpstwa i powrócił do zakonu. W r. 1241, po złożeniu godności przez ś. Rajmunda z Penaforte, został generałem zakonu. Nawracanie pogan uważał za najprzedniejsze zadanie swoich braci zakonnych, w tym celu, pisał do nich porywające encykliki. † 4 listop. 1252 w sławie świętości. (Por. Ferrari, *De rebus Hungar. provinc. Ord. Praedicatorum*, Viennae 1637; A. Theiner, *Vetera monum. historica Hungariam sacr. illustrantia*, Romae 1859). — **2**) z przydomkiem Semera, znany glossator „Decretum Gratiani," zajmował różne urzędy klne, † ok. r. 1240. — **3**) Autor *Summa confessorum* ob. Jan z Fryburga. (*Ch.*).

Jan od św. Tomasza (a S. Thoma), dominikanin, nazywał się na świecie Poinsot, sławny komentator św. Tomasza, ur. w r. 1589 w Lizbonie; kształcił się w Lowanium, następnie wykładał teologię w Alkali i w Salamance, był inkwizytorem w Hiszpanii i równocześnie spowiednikiem i doradcą Filipa IV. † w 1644. Napisał sławne dzieło *Cursus theologicus* w 8 tomach — słynny komentarz na Summę Doktora Anielskiego, często przedrukowywany zarówno w Hiszpanii i we Włoszech, jak i we Francyi i Niemczech. Ostatnie wyd. w 10 tomach, Paryż 1883—86. Oprócz tego napisał traktat o nauce św. Tomasza p. t. *Speculum sine macula* i *Cursus philosophicus* ad exactam, veram et genuinam Aristotelis et Doctoris angelici mentem; ost. wyd. w 3 tomach, Paryż 1884. (Por. Blanc, *Dict. de Philosophie*, 1906, 4 o, k. 718; Bund, *Catalogus auctorum*. 1900, 8-o, str. 86; Daniel, *Manuel des Sciences*. 1903, 8-o, str. 458). *X. J. N.*

Jan z Torunia (Thorunensis) błog., franciszkanin, żył w XIII w., † w Chełmży, w r. 1264 lub 1271, gdzie był spowiednikiem św. Jutty. Uważany za patrona żeglarzy.

Jan Trithemius, bened., przeor i polihistoryk, ur. 1 lut. 1462 w Tritenheim nad Mozelą. Młodość spędził wśród najopłakańszych stosunków rodzinnych. Nienawidzony i prześladowany przez ojczyma, do 15 r. życia był chowany w zupełnej nieświadomości, tak dalece, że w r. 17 życia nauczywszy się potajemnie czytania, pisania i początków łaciny, uciekł z domu rodzicielskiego do Trewiru, a następnie przeniósł się do Heidelberga. Odbywając podróż z towarzyszami 1482 r. dostał się do opactwa bened. w Sponheim, gdzie przeor Henryk z Holzhausem, poznawszy się na jego szczególnych zdolnościach, włożył nań suknię zakonną. Wkrótce tak dalece zajaśniał cnotą i nauką, już w r. 1483, że choć najmłodszy ze wszystkich zakonników został obrany opatem w Sponheim. Opactwo znajdowało się w stanie moralnego i materyalnego upadku. J. z całą energią zabrał się do pracy odnowicielskiej. Nie ograniczał się zaś własnym klasztorem, ale dążył do reformy całego zakonu, i w tym duchu działał na kapitule w Augsburgu 1485 r. Pragnął on by zakonnik łączył nierozdzielnie pobożność z nauką. Sam się też ustawicznie kształcił i już jako opat nauczył się jęz. greckiego i

hebrajskiego. Zachęcał też braci zakonnych do przepisywania arcydzieł nauki i literatury, co znowu pozwoliło mu założyć w Sponheim bibliotekę, która wkrótce zyskała sobie sławę jedynej w swoim rodzaju. Uczeni, bpi i książęta przybywali tutaj, już to korzystać ze skarbów literackich, już zasięgać rady i wskazówek uczonego opata. To powszechne uznanie, jakie ze wszech stron pozyskiwał J. zjednało mu zastępy zazdrosnych. Przedewszystkiem sami mnisi niezadowoleni z jego energicznych rządów, knuli zdrady. Z nimi to sprzymierzył się książę Jan z Simmern, opiekun Sponheimu. Korzystając z nieobecności J-a napadł na klasztor i uwięził sługi opata. Mnisi okazali mu przy tem czarną niewdzięczność, to też J. pomimo nalegań nie powrócił do Sponheimu, lecz objął chylący się do upadku klasztor w Wyrcburgu 1505 r. J. i tutaj okazał się doskonałym rządcą. Zastawszy zaledwie 3 zakonników, niebawem uczynił klasztor miejscem pielgrzymki uczonych i wybitnych mężów. Zachęcano go kilkakrotnie, aby osiadł na jednym z dworów książęcych; wzywał go nawet ces. Maksymilian, lecz J. odmawiał i, wyjąwszy krótkiego pobytu na dworze cesarskim w 1508 r., nie opuszczał klasztoru, gdzie też steranego pracą zaskoczyła wczesna śmierć 13 grud. 1516 r.

Jako pisarz rozpoczął J. swoją działalność już w 1484 r. Liczba jego prac literackich jest olbrzymia i dotyczy najróżnorodniejszych przedmiotów. Pierwotne jego dzieła były przeważnie treści ascetycznej, lub dotyczyły karności zakonnej. Wylicza je Busäus p. t. „*J. Trithemii opera pia et spiritualia*“ Moguntia 1604. Z tych szczególnie odznaczają się następ.: „*De vanitate et miseriis humanae vitae*“, „*Institutio vitae sacerdotalis*“, „*De tentationibus religiosorum*“, „*De ruina Ord. S. Benedicti*“, „*De fuga saeculi*“, „*De statu et ruina ordinis monastici*“, a szczególnie „*Compendium spiritualis exercitii*“ i in., z których wiele nieokazało się drukiem i są w rękopismach lub zaginęły. W pracach tych odznacza się J. wielkiem oczytaniem w pismach OO. Kła, sądem trafnym i doświadczonym, a zarazem gorącem umiłowaniem Kła. Do zakresu nauk ściśle teologicznych należą m. i. „*Investigatorium ss. Scripturarum*“ (1488), „*Laudes et utilitates studii et lectionis Scripturae s.*“ (1495), „*De illibata glor. Virginis Concep.*“ (1495) i in. We wszystkich pracach teol. J. opiera się na Piśmie ś., nauce OO., tradycyi i powadze Kła. Był też J. obeznany z ówczesnymi naukami przyrodzonemi i medycznemi; świadczą o tem prace: „*Panalethia de variis quaestionibus naturalibus in libr. XX*“, „*Opus hieraticum pro variis morbis depellendis*“, „*De morbo caduco et maleficiis*“ i in. J. potępia błędy astrologów i alchemistów, lecz w pojęciach o czarach i czarownicach jest dzieckiem swego wieku, jak tego dowodzi rozprawa „*Antipolus] maleficiorum*“ druk w Ingolsztadzie 1555 r. Pociąga go też magia naturalna. W tym kierunku uczyniły go głośnym dwa dzieła „*Steganographia*“ druk 1606 w Frankfurcie i „*Polygraphia*“ tamże 1518. Największą wszakże sławę zyskał sobie J. pracami historycznemi, jak m. i. „*Liber de scriptoribus eccl.*“ (Moguncya 1494) „*De luminaribus sive de viribus illustris Germaniae*“ (tamże 1495); „*De viris illustribus Ord. S. Bened.*“ i in. Ważne dla dziejów współczesnych jest jego „*Chronicon Sponheimense* ukończ. 1506 r., oraz „*Annales Hirsau*“ *gienses*“ druk w St. Gallen 1690 r. Dla badaczów historycznych oddał wielką usługę swojem „*De origine regum et gentis Froncorum*“. Dzieła historyczne J. nowoczesna krytyka surowo sądzi, wszakże nie bacząc na błędy chronologiczne i faktyczne, których się on dopuszcza, zważywszy na skromne materyały jakimi rozporządzał, podziwiać należy ogrom podjętej pracy i bądź co bądź poważny dorobek historyczny. J. przygotowywał się do napisania historyi Niemiec, ale zaskoczyła go śmierć przedwczesna. (Por. Fr. Horn, „*Trithemius*“ Würzb. 1843; M. Marcuse, „*Über d. Abt Trithemius*“ Halle 1874; W. Schneegans „*Abt Joh. Trithemius u. Kloster Sponheim*“ Kreuznach 1882; W. W. t. VI kol 1770—1780).

(*Ch.*)

Jan z Trzebnicy, dominikanin, wybitny kaznodzieja XV w. był na soborze bazylejskim lub, jak inni twierdzą,

konstancyeńskim. Zostawił zbiór kazań p. t. *Sermones ad clerum.*

Jan z Trzemeszna zw. Vitreatorius, (ponieważ był synem szklarza), wybitny kaznodzieja z XV w., był od r. 1474 magistrem „in artibus". (Por. Pelczar, *Zarys dz. kazn.* t. II, str. 64).

Jan de Turrecremata ob. Torquemada.

Jan z Victering, jeden z najwybitniejszych historyków średniowiecza, cysters w klasztorze Victering nad jeziorem Wörth w Karyntyi, w r. 1314 został opatem tegoż klasztoru, † 12 list. 1347 r. Jako tajny sekretarz i kapelan księcia Henryka Karynckiego, Albrechta II i Ottona Habsburgów, oraz patryarchy akwilejskiego, był wtajemniczony w bieg, dziejów współczesnych. To też cofnąwszy się do zacisza klasztornego w r. 1341 napisał *„Liber certarum historiarum"*, zawiera przeważnie historyę książąt Austryi i Karyntyi od 1231—1341 r. (autograf w Monachium *„Cod. lat."* m. 22107). Na podstawie tego opracował kronikę rzeszy, którą rozpoczął od r. 1217. Dzieło to wydał później H. Pez p. t. *„Annonymi Leobiensis chronicon"* (Por. Fournier, *„Abt Joh. v. Victering u. s. „Liber cert. historiarum"* Berlin 1875; Mahrenhoetz, *„Joh. v. Victering als Historiker"* w *„Forschungen z. deutsch. Gesch."* XIII, 535 i nast.)

Jan Villanus (Giovanni Villani) obywatel i kupiec florencki, napisał po włosku *Historyę Powszechną* w 12 księgach, od założ. Florencyi do r. 1348, cenną ze względu na wierne opisanie wypadków współczesnych, przez innych pisarzy niezupełnie zgodnie z prawdą podanych. Wyróżnia go jasny i prosty styl pisania; nie zawsze jednak wolnym od uprzedzeń się okazuje. J. † w r. 1348. Brat J-a Mateusz doprowadził w dalszym ciągu *„Historyę"* do r. 1363. (Por. Muratori, *Script. rerum ital. XIII*).

Jan a Via, kontrowersista XVI w., w r. 1554 został powołany na kaznodzieję katedralnego w Wormacyi, gdzie odznaczył się obroną prawdy katolickiej pko protestantom. Na dyspucie wormackiej we wrześ. 1557 pełnił obowiązki notaryusza, gdzie też wydał pismo prostujące kłamliwe sprawozdania protestantów *„Warhaffte u. Bestendige Antwort"* etc., którą wnet ogłosił i po łacinie p. t. *„Calumnias Confessionistaorum... responsio"*. Przetłumczył na niemieckie Hozyusza bpa warmińskiego *„Professio fidei Catholicae"*, za co przez tegoż polecony został z Rzymu na beneficyum w Wormacyi i otrzymał probostwo ś. Kastulusa w Moosburgu, a książę Albrecht V bawarski mianował go kapelanem nadwornym w Monachium i kanonikiem kolegiaty N. M. Panny. Na życzenie tego księcia gorliwego obrońcy Kła pko luteranom napisał dzieło w obronie nauki katolickiej o Eucharystyi (Monachium 1569). Zostawszy oficyałem w Hildesheimie, obejmując swój urząd, wygłosił piękne kazanie 1581 r., które wyszło drukiem p. t. *„Christus salvans."* Wkrótce potem † tegoż roku.

Jan z Wessel (de Vessalia nazwisko właściwe Ruchrat, lub Richrat), jeden z poprzedników reformacyi, ur. na początku XV w., w Oberwesel pod miastem Goar. Po odbyciu studyów w Erfurcie został r. 1445 magistrem artium, a r. 1456 wicerektorem tegoż uniwers. i drem teologii. Współczesny Wimpheling nazywa go chlubą Erfurtu. Luter był późn. wychowańcem tego uniwers. Już w r. 1450 J. zeszedł z gruntu klnego, gdy Mikołaj bowiem z Cusy głosił odpust jubileuszowy w Niemczech, wystąpił z pismem *„Adversus indulgentias"* (u Walcha *„Monumenta medii aevi"* II Göttingen 1757), w którem zdradzał poglądy niekatolickie. Pomimo to r. 1460 został kaznodzieją w Moguncyi, skąd uszedł przed zarazą i udał się do Wormacyi. Co tam nauczał, dowodzą wyciągi z jego kazań *„Paradoxen d. Dr. Joh. v. Wesel"* (u d'Argentré *„Collectio judicior."* Parisiis 1755). Uznawał on tylko Pismo ś. za normę wiary. Żądał też w wyznaniu wiary przy wyrazie Kł skreślić „katolicki," gdyż Kł nie jest społeczeństwem Świętych, ale w większej części potępionych. Lekceważył też przykazania klne; m. i. w kazaniu jednem odezwał się z szyderstwem: „W W. Piątek możesz spo-

kojnie zjeść kapłona.“ Bluźnił też pko papiestwu, celibatowi, sakramentaliom, władzy klnej i t. d. W r. 1477 stawiono go przed trybunał inkwizycyi w Moguncyi, gdzie uznany został winnym, poczem błędy swoje odwołał. Skazano go na dożywotne zamknięcie w klasztorze. J. † w Moguncyi 1481. (Por. Ullmann, „*Reformatoren v. d. Reformation*“ Hamburg I 1841, str. 240). (*Ch.*)

Jan z Wicenzy, dominikanin, ur. ok. r. 1200 w Wicenzy, zasłynął jako kaznodzieja, cudotwórca i rozjemca pokoju. Przybywszy 1233 r. do Bolonii kazaniami swemi wzbudzał nieopisany zapał, pod wpływem których ludzie wszystkich stanów garnęli się do pokuty i poprawy żywota. Załagodził wieloletni spór między bpem a miastem. Modlitwą wiele dokonał cudownych uzdrowień. Wędrował on po różnych miastach Lombardyi, szerząc zgodę i rozstrzygając spory, które na onczas owe miasta ze sobą wiodły. Niestety, powodzenie upoiło go zbytnio, tak dalece, iż przybywszy do Wicenzy zapowiedział, że rządy miasta bierze w swoje ręce. To samo uczynił w Weronie, gdzie wręczono mu klucze miasta. Swoim zastępcą mianował hr. a S. Bonifacio. Rozpoczął tam surowy sąd pko heretykom i rozkazał spalić 60 osób z najdostojniejszych rodzin miejscowych. Wydawał też prawa jedne po drugich. Jego nieobecność rozgoryczała coraz więcej mieszkańców. Wynikł bunt, który żołnierze przysłani przez J-a krwawo usiłowali zdusić, lecz zostali pokonani, a sam J. uwięziony. Odzyskawszy wolność wrócił do Werony, lecz znalazł już umysły względem siebie rozgoryczone. Udał się do Bolonii, lecz i tam nie znalazł dawnej życzliwości. Widząc to oddał się odtąd cichemu duszpasterstwu, tak, że od r. 1234 nie słychać już o nim w dziejach. W r. 1247 Inocenty IV mianował go inkwizytorem. Jeszcze raz wypływa on w r. 1260, kiedy Aleksander IV wysłał go do Wicenzy, aby zdjął ekskomunikę z mieszkańców, w którą wpadli przez sprzymierzenie się z Fryderykiem II i Ezzelinem. Według współczesnych kronikarzy † 1281. Niekrytyczna jego biografia Moschetty ukazała się w Padwie 1590 r. (Por. Suttor, „*Johan. u. d. ital. Friedensbewegung im J. 1233*“ 1891). (*Ch.*)

Jan z Wieliczki (Vielicius), dr. teologii, kanonik krakowski i profesor akademii, ur. w r. 1526, † 1599. Dzielnym był mówcą, chociaż pism nie zostawił. Sprawował poselstwo do Szwecyi od Zygmunta Augusta. Polemizował zwycięsko z heretykami. (Por. Pelczar; *Zarys dziejów kazn.* Kraków 1896, 8-a, t. II, str. 117).

Jan z Winterthur, franciszkanin, ur. 1300 w Winterthur, przebywał w różnych klasztorach szwajcarskich, a ok. r. 1348, napisał dzieje od czasów Fryderyka II do r. 1347. Praca jego ma wielką doniosłość dla poznania stosunków kulturalnych pierwszej połowy XIV w., wydał ją G. v. Wyss w „*Archiv f. Schweizergesch*“ XI Zürich 1856, niemieckie zaś tłumaczenie B. Freuler Winterthur 1866. (Por. Lorenz, „*Deutschl. Gesch. Quellen*“ 3 Aufl. Berlin 1886 I str. 67 i nast.)

Jan Zonaras, historyk grecki, ur. w Knstplu, † w r. 1118, był sekretarzem cesarza Aleksego I. Po śmierci żony i dzieci wstąpił do zakonu św. Bazylego, gdzie m. i. napisał po grecku *Annales* (Migne, *P. P. gr.* CXXXIV i CXXXV); tłum. łacińskiego dokonał Hieronim Wolf (Bazylea 1557; Paryż 1567). Z innych prac godne są zaznaczenia: *Komentarz na Kanony Aplskie*, koncylia i Listy kanoniczne Ojców greckich; *Rozprawy o nieczystości*; *Kanon N. M. Panny* cz. rodzaj Hymnu zawierającego krótkie modlitwy do N. M. P. pko wszystkim heretykom; *Listy* i różne *Traktaty*. Pisma J-a wydano w „Pandecta Canonum“ (Oxford 1672), w „Jus graeco-romanum“ Leunclavíusa i w „Monumenta Ecciae Graecae“. (Por. Glaire, *Dictionn. II*, 2501—2; Stang, *Historiographia eccles.* Friburgi 1897, str. 73).

Janai—hebr. Yaenai, gr. Ιανίν — jeden z wodzów pokolenia Gad; mieszkał w Basan. (I Paral. V, 12).

Janauschek Leopold dom, cysters (od r. 1846), historyk klny, ur. w r. 1827 w Brünn, † w. r. 1898 w Baden p. Wiedniem; w r. 1853—77 był profesorem histor. klnej i prawa kanonicznego w

Heiligenkreuz. Wiele przysłużył się przez swe badania archiwalne do rozjaśnienia historyi swego zakonu. Napisał m. i. *Originum Cisterciensium*, t. I., Wien 1877, owoc 28 letnich pracowitych poszukiwań; *Geschichte des Stifts Zwettl.*, r. 1880; *Cist. Orden.* r. 1884; *Bibliographia Bernardina*, qua S. Bernardi... operum ...editiones ac versiones etc. Wien, r. 1893, in 8-o. (Por. Schäfler, *Handlex. d. kath. Theol.*, II, 393; Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902 r., 8-o, 205; Herder, *Konversations-Lexikon.*, 1905 r., t. IV, k. 1000).

Jandołowicz Marek ks. karmelita ob. Marek ks.

Janet Paweł, filozof francuski, ur. w r. 1823 w Paryżu, kształcił się w Lyceum św. Ludwika, wstąpił do Ecole Normale 1844 r. Wykłady rozpoczął w r. 1845 w Bourges, od r. 1848 wykładał w Strasburgu, od r. 1857 w Paryżu, i od 1864 r. w Sorbonnie. Należy do licznej grupy uczniów Wiktora Cousina. Odznaczał się rozległą erudycyą; był to eklektyk, racyonalista. Um. w Paryżu 1899 r. Dzieła: *Essai sur la dialectique de Platon*, 1848 r.; *La famille*, 1855 r.; *Histoire de la philosophie morale et politique dans l'antiquité* et les temps modernes, Paris, 1858, 2 vol., 3 wydanie 1887 r.; *Essai sur le mediateur plastique de Cudworth*, 1860 r.; *La Philosophie du bonheur*, 1862 r.; 4 wyd. 1873 r.; *Le Materialisme contemporain en Allemagne*, wykład systemu Büchnera, 1864, 2 wyd. 1875 r.; *La Crise philosophique, Mic. Taine, Renan, Vacherot, Littré*, 1865 r.: *Le Cerveau et la pensée*, 1867 r.; *Elements de morale*, 1869 r.; *Les Problemes du XIX siècle*; politique, littérature, science, philosophie, religion, 1872 r.; *La Morale*, 1874 r.; *Philosophie de la Revolution française*, 1875 r.; *Les Causes finales*, 1876 r.; *Saint Simon et le saint-simonisme*, 1878 r.; *Dieu, homme et la béatitude*, tłumaczenie Spinozy 1878 r.; *Traité élémentaire de philosophie à l'usage des classes*, 1879 r.; *Les Origines du socialisme contemporain*, 1883 r.; *Les Maitres de la pensée moderne:* Descartes, Spinosa, Malebranche, Pascal Kant, Diderot, Biran, 1883 r.; *Victor Cousin* et ses oeuvres, 2 wyd. 1885 r.; *Histoire de la philosophie.* Les Problémes et les Ecoles. La Philosophie de Lamennais 1890 r.; *Element de philosophie scientifique* et de philosophie morale, 1890 r. Był współpracownikiem „La Liberté de penser" i „Dictionnaire des sciences philosophiques". Po nadto wydał: *Oeuvres philosophiques de Leibnitz* w 2 tom.; *Traité des facultés de l'ame* de Garnier. (Por. E. Blanc, *Histoire de la philosophie*, Paris, 1896 r., t., I, 4, 9; II, 668). *X. S. G.*

Janet Piotr, dr. medycyny, fizyolog i filozof francuski, ur. w r.1859, w r. 1898 został prof. psychologii doświadczalnej w Sorbonie. Oddaje się z zamiłowaniem badaniom nad hypnotyzmem. Napisał: *L'Etat mental des hystériques.* Les accidents mentaux, Paris 1893, 16-o; *L'Automatisme psychologique.* Essai de psychologie expétimentale etc. Paris, Alcan, 1894 r. 8-o, éd.; *Etat mental des hystériques. Les Stigmates mentaux.* Tamże 1893 r., 16-o; *Névroses et idées fixes.* Tamże, Alcan, 1898, 8-o; *Quatrième Congres internat. de psychologie.* Compte rendu des séances et textes des mémoires. Tamże, Alcan, 1901 r. 8-o; *Etude sur Malebranche et la théorie des esprits animaux.* 1886 r.; *Les Obsessions et la Psychastenie.* 1903 r. Nadto z Raymond'em F. napisał *Nevroses et idées fixes.* T. II. Fragment des leçons cliniques du mardi etc. Paris, Alcan, 1899, 8-o. J. jest kierownik'em wraz z drem G. Dumas'em, czasopisma „Le Journal de psychologie normale et pathologique", które wychodzi od r. 1904. (Por. Blanc, *Dict. de la Philosophie*, 1906, 4-o, k. 715 — 16; Tenże, *Répértoire bibliographique*, 1903, 8-ka; Tenże, *Dictionnaire univers. de la Pensée.*, I, 1899, Lyon, 4-o, k. 791). *X. J. N.*

Janicki Klemens, największy wśród poetów łacińskich w Polsce w pierwszej połowie XVI w. Ur. się w 1516 w Januszkowie pod Żninem, pochodził z rodziny wieśniaczej. Nauki pobierał w Żninie, a później w słynnej szkole Lubrańskich w Poznaniu. Losami utalentowanego ale biednego młodziana zaopiekował się arcbp. gnieźnieński, Andrzej Krzycki, a po jego śmierci (1537 r.) Piotr Kmita, marszałek koronny.

Staraniem Kmity J. został wysłany na studya do Padwy (1538). Niestety, nieuleczalna choroba nie pozwoliła dłużej pozostawać zagranicą, gdzie talent jego powszechny budził podziw i zjednywał mu serca najwybitniejszych przedstawicieli nauki. Szczególniejszymi względami darzy go kardynał Piotr Bembo. Papież zaś Paweł III obdarzył go wieńcem poetyckim (wręczonym mu w Wenecyi 12 lipca 1540 r. przez patrycyusza tamtejszego Jerzego Contariniego), akademia padewska zaś doktoratem filozofii. Dalsze dni jego były już bez nadziei, czuł blizką mogiłę, od której nie mógł uciec. W ukradzionych boleściom chwilach ożywiał się i układał najpiękniejsze poezye. Bawił głównie w Krakowie, gdzież też w roku 1543 zakończył młody żywot (27 lat na wodną puchlinę).

Zbiorowa edycya poezyj J. wyszła w Lipsku 1755, *Clementis Janitii, Poloni, Poetae Laureati Poemata...* Tłumaczenia na piękny wiersz polski dokonał Ludwik Kondratowicz w *Przekładzie poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntowskiej*, Wilno 1851 t. I. (Por. J. M. Ossoliński, *Wiadomości hist. kryt.*, t. IV, Lwów 1852; Zygmunt Węclewski. *Wiadomość o życiu, pismach, wydaniach i przekładach poezyi* Klem. Janickiego, Warszawa 1869; St. Tarnowski, *Historya literatury polskiej*, t. I, str. 54 i nast. Kraków 1900). *T.*

Janicki Marcin, kaznodzieja wyznania helweckiego, pastor w Secyminie i starszy zborów w powiatach krakowskim i chęcińskim. Na synodzie ożarowskim w 1600 r. był wyznaczony, aby Pismo św. tłumaczył. Wydanie tego przekładu, chociaż je synod w Bełżycach r. 1605 zatwierdził, do skutku nie doszło. Co się stało z owym przekładem niewiadomo. J. wydał tylko broszurę bez oznaczenia miejsca i roku p. t. *Rozmowa krótka a prawdziwa o zwierzchności bpa rzymskiego*, w dysputacyi wileńskiej, oraz inną p. t. *Wyprawa albo Pogonia za niesłuszną i niesprawiedliwą odprawą Sebastiana Wąpierskiego*, w której gromić usiłował Marcina Janiciusa, ministra secymińskiego, rozprawiającego o przełożeństwie bpa rzymskiego. Na tej odpowiedzi J. podpisał się Gabryel Prawowiarski. (*W. E. I.* 31—32, 543). *X. S. G.*

Janicki Zygmut o. z zakonu Braci Mniejszych, ur. w r. 1866, wyświęcony na kapłana w r. 1889. Napisał: *Mowa na poświęcenie kamienia węgielnego* pod kościół O.O. Reformatów we Lwowie, dn. 14 lipca 1896 r. Kraków 1896 r., 4-a; *Pamiątka przeniesienia miłosiernego Pana Jezusa* do nowej kaplicy... u Św. Kazimierza w Krakowie. Kraków 1901, 8-ka; *Objaśnienie dla pątników* biorących udział w pierwsz. pielgrz. Tercyarzy z Polski do Rzymu i t. d. Tamże 1900 r., 12-a, i inne.

Janidłowski Jakób, dr. filozofii i obojga praw, rodem z Bodzentyna, nauki wyższe przechodził w akademii krakowskiej, pod Sebastyanem Petrycym w filozofii, a Janem Foksem w jurisprudencyi, w r. 1594 odbył podróż do Włoch. W Rzymie został doktorem obojga praw. Z powrotem do Krakowa otrzymał katedrę prawa, a za Bernarda Maciejowskiego asesorstwo w kuryi biskupiej. Słynny ze skromności utrzymywał się z ubogiej plebanii w Golańczowie. Sprawując po trzykroć urząd rektora, wiódł walkę z Jezuitami o twarcie ich szkoły w Krakowie. Umarł w Krakowie 1620 r. Najcenniejszem jego dziełem, wielokrotnie przedrukowywanem jest: *Processus judiciarius ad praxim fori spiritualis regni Poloniae*, Cracoviae, 1606, in 4-o, 1619, 1643. *X. S. G.*

Janik arcbp gnieźn. ob. Jan arcbisk. gnieźn. 1. Janik.

Janikowski Krzysztof Stanisław żył za panowania Władysława IV, za młodu był na dworze Działyńskiego, wojewody pomorskiego, i tam okazywał już wiele przebiegłości i pracował usilnie nad naśladownictwem starożytnego pisma. Później dobrawszy sobie do pomocy Krzysztofa Ungera z Bytowa, Jana Kapnika z Scholoschau i miecznika z Gdańska, swego szwagra, tudzież anglika Kornelego Wright, zaczął na obszerną skalę podrabiać i fałszować dokumenty. Po śmierci Władysława IV Maciej Łubieński zwołał sejm konwokacyjny na 16 lipca 1648 r., stany pruskie zjechały się ku obiorom i radzie wstępnej d. 25 czerwca w Malborgu i tamże uchwaliły, aby wznieść na

sejm ogólny ściganie tych dokumentów i annihilowanie tych nawet, którym jakimkolwiek aktem publicznym nadano prawną sankcyę, a nareszcie o zawieszenie i umorzenie procesów z nich wynikłych, J. obawiając się „karnej odpowiedzialności“, uciekł za granicę, gdzie umarł około 1680 r. (Por. *W. E. Il.* t. 31—32, str. 544). *X. S. G.*

Janina Maciej bp przemyski, z zakonu św. Franciszka. O pochodzeniu J. wiadomości niema. Z czasów bpstwa wiadomo, że za jego staraniem i wpływem zakończono spór z arcbpem Halickim, przez nowe rozgraniczenie dyecezyi przemyskiej i lwowskiej. Wiele utworzył nowych parafij z powodu wzrostu ludności. Sprowadził do dyecezyi zakon Kanoników regularnych Grobu Jerozolimskiego i powierzył im zarząd parafii. Troskał się też o moralny postęp powierzonego duchowieństwa i ustanowił w dyecezyi Stowarzyszenie czy Bractwo kapłanów świeckich, ktore szybko rozszerzyło się po dyecezyi. Zajmował się przytem i sprawami Rzplitej, uczestniczył nb sejmie w Horodle r. 1413 i na zjeździe w Szramowicach r. 1411, jako deputat królewski. † w r. 1419 lub 1420. (Por. Pawłowski Fr., *Premislia Sacra*. Cracoviae, 1869, 8-o, str. 72 i nast.).

Janisław arcybiskup gnieźnieński. pochodził z rodu Kotwiczów, prekononizowany na arcbpa przez pża Jana XXII w dniu 7 listopada 1317 r. Podczes głodu w Polsce w 1318 i 1319 r. J. był prawdziwym opiekunem ubogich. Jako gorący zwolennik jedności Polski, J. usilnie popierał Łokietka i, będąc jeszcze prałatem, otrzymał wraz z arcyb. Borzysławem od króla polecenie traktowania z Janem XXII o uzyskanie dla Polski korony królewskiej, o poskromienie Krzyżaków i zmuszenie ich do zwrotu Pomorza. J. w towarzystwie biskupów Muskaty krakowskiego i Domarata poznańskiego, ukoronował Łokietka w Krakowie d. 20 stycznia 1320 r. Papież uznał akt koronacyjny za ważny brevem z d. 22 września 1321 r. W zatargach z Krzyżakami J. występował w komisyi upoważnionej przez pża do zbadania całej sprawy i za pozwem z dn. 20 lutego 1320 r. wezwał obie strony na 14 kwietnia t. r. przed sąd tej komisyi do Brześcia kujawskiego, a po ukończeniu śledztwa ogłosił w kle św. Mikołaja w Innowrocławiu d. 10 lutego 1321 r., wśród zgiełku Krzyżaków, nieprzychylny dla nich wyrok. Za szczerą gotowość J. do usługi publicznej Łokietek mianował go starostą brzesko kujawskim i radziejowskim, a potem starostą Królestwa Polskiego i księstwa kujawskiego. Ten urząd świecki arcyb. J. piastował nietylko nominalnie ale i faktycznie, jak tego dowodzą liczne dokumenty współczesne. Za jego też radą Łokietek postanowił wyprawić poselstwo do Gedymina z prośbą o rękę jego córki dla swego syna. J. wreszcie ukończył spór, niegdyś między Iwonem Odrowążem bpem krakowskim a Wawrzyńcem wrocławskim, teraz zaś pomiędzy bpami Maciejem kujawskim, Floryanem płockim i Janem poznańskim a Nankierem krakowskim wznowiony o pierwszeństwo miejsca przy arcbpie w publicznych posiedzeniach bpów polskich, i wyrokiem z d. 25 kwietnia 1325 r. biskupom krakowskim przysądził prawo pierwszeństwa. J. zwołał synod prowincyonalny do Uniejewa na d. 19 lutego 1326 r. dla zebrania dziesięciny na pomoc dla Ziemi św. i obronę Chrześcijaństwa i omówienia spraw kościelnych, z uwzględnieniem ówczesnych stosunków i potrzeb. Uchwały te znajdują się w zbiorze ustaw synodalnych prowincyi gnieźnieńskiej arcbpa Jarosława Skotnickiego, w archiwum kapituły wrocławskiej. Po wstąpieniu na tron Kazimierza W., którego J. koronował w Krakowie d. 25 kwietnia 1333 r. nie przestawał służyć mu wierną radą, pomimo iż nie pochwalał początkowo pokojowej polityki króla. W podróżach politycznych Kazimierza J. brał czynny udział, towarzyszył królowi do Pakości, do Włocławka, gdzie król widział się z Janem Czeskim, z margrabią morawskim i z mistrzem krzyżackim, a stąd prawdopodobnie i do Poznania, gdzie obaj monarchowie d. 12 marca 1337 r. zawarli układ, dotyczący bezpieczeństwa ich granic Niewątpliwie i na późniejszej radzie królewskiej J. był obecny, aby jej przedłożyć sprawę, w kwestyi żądania od Krzyżaków rezygnacyi z wszelkiego prawa do Pomorza. Jako nieprzejednany przeciwnik Krzyżaków J. był oburzony na Macieja bpa kujawskiego, że z ujmą dla powagi swego monarchy, wdał się był w układy z Krzyżaka-

mi. J. tych układów nie zatwierdził i rzucił klątwę na mistrza krzyżackiego i jego wspólników, a posiadłości ich na Kujawach interdyktem obłożył. Niezachwiana wierność J-a dla swego monarchy zjednała mu głęboki szacunek i wdzięczność objawianą w dobrodziejstwach królewskich dla Kła w Polsce. J., dbały o czystość religijną, tępił gorliwie grasujących podówczas w dyecezyi krakowskiej Dulcinianów, w dzielnicach nadgranicznych Begwardów i Beguinów (ob.),zwanych Fratrycelami albo Bizochami. Za tę gorliwość pż w bulli z d. 4 kwietnia 1327 wyraził J-owi słowa uznania. Ostatnią przysługą, jako J. oddał Kazimierzowi W., było połączenie węzłem małżeńskim monarchy z Adelajdą Heską w Krakowie na jesieni 1341 r. W kilka miesięcy potem J. rozchorował się w Łęczycy i tam † d. 4 grudnia 1341 r. po 28-letnich rządach Kościołem. Pochowano go w katedrze gnieźnieńskiej. (Por. ks. I. Korytkowski, *Arcybiskupi Gnieznieńscy*, Poznań, 1889 r., t. I, str. 513 - 559). *X. S G.*

Janiszewski Antoni ks. T. J., ur. w r. 1723 w Galicyi, wstąpił do zakonu 1749 r. w Krakowie, profesyę złożył w r. 1767. Był kaznodzieją wraz z o. Filipeckim we Lwowie aż do r. 1773; przez ostatnie 3 lata był także profesorem moralnej. Po kasacie zakonu został kanonikiem w Kijowie, a następnie we Lwowie. † po r. 1781. Zostawił kazania; jako jezuita: *Kazanie na zaczęcie Trybunału koronnego* Prowincyi małopolskiej i t. d., Lwów 1766 r., 8-a; *Kazanie na powtórney Professyi od Nayprzewieleb. w Bogu JMCP. Maryi Benedykty Cetnerowney* Zakonicy y Fundatorki... Panien Sakramentek i t. d. Lwów 1771, 8-a. Po kasacie napisał: *Kazania na Niedziele i Święta* całego roku tudzież Kazania przygodne i t. d. Berdyczów 1779 r., 8-a, 6 tomików; *Kazanie na pogrzebie J.O. Hrabi na Wiśniczu i Jarosławiu* i t. d. Lwów 1780, 8-a; *Kazanie w czasie żałobnych Exekwii* po śmierci Nayjaśnieyszey, Najpotężnieyszey Maryi Teresy, Cesarzowey Wdowy i t. d. Lwów 1780, 8-a; *Kazanie na dzień poświęcenia na Biskupstwo* lwowskie, halickie i kamienieckie obrządku ruskohalickiego J.W.J M.C. x. Piotra Bielańskiego i t. d. Lwów 1781, 8-a; *Kazanie w d. 2 września*, Lwów 1781, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothéque de la Comp.* Bruxelles 1893, 4-o, t. IV. k. 723—38; Załęski, *Jezuici w Polsce*, Lwów 1902 r., 8-ka, t. III, cz. 2, str. 1098; Pelicar, *Zarys dziejów kazn.*, Kraków 1896, 8-a, t. II). *X. J. N.*

Janiszewski Jan Chryzostom, sufragan pozn., ur. 1818 d. 27 stycznia w pow. kłobskim w Wielkopolsce. Po skończeniu gimnazyum w Lesznie słuchał teologii w uniw. wrocławsk., historyii filozofii w berlińskim. Został licencyatem teol. we Wrocławiu 1842, kapłanem w Gnieźnie 1844; był wikaryuszem i nauczycielem religii w gimnazyum w Trzemesznie, w r. 1846 zostaje prof. histor. kościelnej w seminaryum poznańsk., a w 2 lata później regensem tegoż, do r. 1855. Mowa na pogrzebie Karola Marcinkowskiego dała go poznać, jako mówcę niezwykłego, a zachowanie się jego w latach dla Wielkopolski trudnych, (1846 - 1848) pokazało w jego usposobieniu politycznem niezłomną stałość i odwagę i uczucie gorące przy głowie jasnej, trzeźwej i praktycznej. Wybrany posłem na sejm Rzeszy niemiec. do Frankfurtu n. M., miał mowę przeciw zamierzonemu wcieleniu W. Ks. Poznańskiego do Rzeszy; mowa, choć świetna, skutku nie osiągnęła, a mówca mandat złożył. Wskutek tej uchwały sejmu zawiązuje się w Kórniku 1849 Liga. Na nabożeństwie początkowem ma x. J. mowę, która stała się po części programem działania dla Wielkopolski, a była w zupełności programem dalszego życia mówcy. Złożywszy regensurę, zostaje proboszczem w Kościelcu; był też posłem na sejm pruski w Berlinie. Po śmierci prymasa Przyłuskiego, administrator dyec. x. Brzeziński powołał go do swego boku. X. J. sprawił zgodny wybór arcba Ledóchowskiego i jeździł do Brukselli porozumiewać się z kandydatem. Zostaje następnie wikaryuszem gen. i oficyałem, prałatem dom. papieskim, a 26 czerwca 1871 r. bpem eleuzyjskim i sufraganem poznańskim; konsekrowany w tumie poznańskim 23 lipca. Gdy wybuchło prześladowanie Kła przez wydanie ustaw majowych, bp. J. skazywany bywał na grzywny i więzienie za to, że nie zważając na te ustawy, spełniał obowiązki sufragana i wikaryusza generaln. Siedział więc w Koźminie

w więzieniu od 28 lipca 1874 do 27 lipca 1875 r., a potem drugi raz w Gdańsku pół roku, poczem mając zakazane przebywanie w zaborze pruskim, udał się do Krakowa, gdzie do r. 1886 mieszkał. Wówczas dopiero pozwolono mu wrócić do Wielkopolski z zastrzeżeniem, że nie będzie sprawował funkcyj bpich. Zamieszkał tedy w Gnieźnie, gdzie † 11 paźdz. 1891 r. Jeden z najtęższych umysłów politycznych, gorliwy i dzielny bp, mówca i kaznodzieja znakomity; jego *Dwadzieścia mów i kazań przygodnych* zebrał i wydał x. Aleksander Maryański, Lwów 1878 r., osobno wydane (Por. *Enc. Kośc.* Nowodworskiego, t. VIII). Nadto napisał: *Bezżeństwo kapłańskie w Kościele katol*, t. I, Gniezno 1860, t. II (pisany w więzieniu), Gniezno 1875; *Kościół i państwo chrześcijańskie*, Poznań 1891 r., jest to zasadniczy traktat o stosunku tych dwóch władz, i o ich naturze, prawach i zakresie; *Obecne prześladowanie religii katolickiej w Prusiech*, rzecz pisana w więzieniu, drukowana w *Przeglądzie Polskim*, 1876 r., w następnym roku w osobnej odbitce, przetłumaczona na francuskie p. o Lescoeur'a oratoryanina p. t. *Histoire de la persecution de l'Eglise catholique en Prusse*, Bruxelles et Paris 1879; *Mowa miana we Frankfurcie* (tamże 1848) po niem., a potem kilkakrotnie i polsku; *Mowa z powodu 25 letniego jubileuszu Towarz. Pomocy Nukowej*, Poznań 1866; *Znaczenie i ważność Mszy św.*, Warszawa 1843, (odb. z *Tygodnika Katol.*, którego był razem z x. Jabczyńkim redaktorem.); *Wiara i Wiedza*, w *Przegl. poznańsk.* (1845), *Pius IX*; *Papież*, (odb. z *Przeglądu Pols.*) Kraków 1878; *Józef Popiel* w *Przegl. lwowskim* 1880; *Encyklika Leona XIII o massonii* w *Przegl. powszech.* 1884. *Przeglądy polityczne* ogłaszane w r. 1883 i 1884 w *Przeglądzie polsk.* podpisaneB. B. E. (Por. nekrolog p. St. Tarnowskiego w t. 102 *Przeglądu Polskiego*; Tegoż sprawozdanie o dziele *Kościół i państwo* zamieszczone po francusku w *Compte rendu du Quatrième Congrès scientifique international des catholiques*. Fribourg 1898 (4 section) oraz ocenę tego dzieła w *Przeglądzie polskim*).

M. B.

Jankowski bp. krakowski ob. Bodzanta.

Jankowski Jan Ignacy, jezuita, rusin z pochodzenia, ur. w r. 1737, przyjęty do nowicyatu w Wilnie w r. 1752. Był przez lat kilka profesorem gramatyki. W r. 1768—72 był sekretarzem assystencyi polskiej w Rzymie; w r. 1773 archiwistą swej Prowincyi w Wilnie. Napisał *Nauka rozsądna, obyczajowa i polityczna* przez x. Piotra Gattey S J. na język polski z franc. przełożona. Wilno 1780, 8-a; *Przestrogi polityczno-obyczajowe*, oraz dokład o różności rozumów z łacińsk. Andrz. Maxym. Fredro. Tamże 1781, 12-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*; t. IV, k. 737).

Jankowski Józef Emanuel, prof. filozofii w akad. krakowskiej, zwalczał zasady filozoficzne Hegla i Trentowskiego. † w r. 1847 w Krakowie. Napisał: *Krótki rys logiki wraz z jej historyą*. Kraków 1822; *Rozprawa o niektórych różnicach*, jakie zachodzą między starożytną a późniejszych wieków filozofią. Tamże 1825; *O różnicy, jaka zachodzi między prawem przyrodzonem a nadanem* w teoryi umów w „Roczniku Tow. Nauk. Krak.“. r. 1831.

Janmot Franciszek Ludwik, malarz francuski, ur. w Lyonie 1814 r, studya artystyczne odbył pod sławnym Wiktorem Orsel'em mistrzem szkoły lyońskiej, później w Paryżu, gdzie wystawił swe prace w „Salonie“ w 1840. Powróciwszy do Lyonu wykonał m. i. sławny fresk „Wieczerza Pańska“ dla kaplicy hospicyum „de l'Antiquaille“ w r. 1845. Celował w swych obrazach ekscentrycznym mistycyzmem, jak np. w 18 obrazach, stanowiących cykl „Poème de l'Ame“ wystawionych m. i. w r. 1855 na wystawie powszechnej i w 1876 w kółku katolickiem w Luksemburgu. Jako objaśnienie do tego cyklu J. napisał poemat „*L'Ame*“ Lyon 1888. Za swe prace otrzymał kilka medali i odznaczeń. Z licznych obrazów J. wymieniamy: „Wskrzeszenie syna wdowy“ 1840; „Wniebowzięcie N. M. P. i podniesienie niewiasty.“ 1845; „Sen Chryst. P. w ogrodzie Oliwnym“, „Święte niewiasty przy grobie Jezusowym“ 1859; „Św. Szczepan przed Sanhedrynem“ i „Kamienowanie“ 1866; „Św. Cecylia“ 1879;

„In hoc signo vinces“ 1872, i w. in. (Por Vapereau, *Dictionnaire univ. des Contemporains*. Paris 1893, 4-o, str. 840). *X. J. N.*

Jannes i **Mambres** lub **Jambres**—imiona dwóch magów egipskich, którzy na dworze Faraona starali się przeciwdziałać Mojżeszowi. Mojżesz ich imion nie wymienia. Wskazuje je św. Paweł (II Tim. III, 8). Zdaniem Orygenesa wymienia je św. Paweł z księgi apokryficznej „Księga Jannesa i Jambrego“ (Por. *In Matth. Comment.*, ser. 117, t. XIII); Teodoret (*In II Tim. III, 8*, t. LXXXII) znów utrzymuje, że św. Paweł znał te imiona z powszechnego podania. (Por. *Targum*, Jonathan, in Exod. I, 15; VII, 11; Ch. J. Ellicott, *The Pastoral Epistles of St. Paul*, 4 ed., 1869, p. 147; Plinius, *H. N.*, XXX, 1, 14; *Constitutiones Apostolicae* VIII, 1, Patrol. gr. t. I, col. 1014).

Podania rabinistyczne i talmudyczne o tych dwóch magach są liczne, ale niepewne i sprzeczne: według „*Zohar*“, 90, 2—obydwaj byli synami Balaama; według Targum Jerozolimskiego (in Num. XXII, 22) — byli tylko sługami Balaama; według *Jalkut Reubeni* 81, 2—mieli zostać prozelitami na widok cudów dokonanych przez Mojżesza. (Por. J. G. Michaelis, *Dissertatio de Janne et Jambre*, in 4-o Halle, 1747; Zetngras, *Dissertatio de Janne et Jambre*, in 4-o, Strasbourg, 1669; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, 2 ed., t. II, 1886 p. 689).

„Księga Jannes i Jambres“—apokryf — opowiada dzieje tych dwóch wieszczków Faraona. Wspomina o niej Orygenes „*In Matth. Comment.*“ ser. 117, t. XIII, col. 1769, i Ambrosiaster, *In II Tim. III, 8* t. XVIII, col. 494; *Decretum Gelasii* zalicza ją do ksiąg potępionych. Patr. (Lat. t. LIX, col. 163.) Księga ta zaginęła. (Por. M. R. James, *A. Fragment of the Penitence of Jannes and Jambres*, w *The Jouarnal of theological Studies*, lipiec 1901. p. 572—577; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, p. 1119—1121). *X. R. J.*

Jannet Klaudyusz, ekonomista francuski, ur. w r. 1844 w Paryżu, otrzymał doktoraty z prawa w Aix i nauk politycznych w uniw. lowańskim, następnie został profesorem ekonomii politycznej w Instytucie katolickim w Paryżu. Był uczniem Le Play'a. Początkowo wydawało się, że opiera ekonomię polityczną na moralności; później jednak traktować ją zaczął, jako jedną z umiejętności naturalnych. Zresztą był wyznawcą liberalizmu ekonomicznego, miarkowanego pojęciami chijańskiemi. J. † w r. 1894. Z licznych dzieł jego wymieniamy: *De l'Etat présent et de l'avenir des assotiations coopératives*. 1867, in 8-o; *Etude sur la loi Voconia*, fragment pour servir à l'histoire des institutions juridiques au VI siècle de Rome. 1868, in 8 o; *Les Institutions sociales et le droit civil à Sparte*. 1874, 8-o; 2 éd. 1880; *Les Etats - Unis contemporains etc.* 1875, 8-o; 4 éd. 1888, 2 vol.; *Les Précurseurs de la franc-maçonnerie* au XVI et au XVII siècle. Paris, Palmé, 1886, 8-o; *Le Socialisme d'Etat et la Réforme sociale*. Tamże 1889, 8-o; *Les Faits économiques* et le mouvement social en Italie. 1889, in 8-o; *Le Capital, la Spéculation et la Finance*. Paris, Plon, 1892, in 8-o; *La Franc-maçonnerie et la Révolution*. Avignon, Seguin. 1884, in 12-o (napisał wspólnie z L. d'Estampes); *Les Grandes Epoques de l'histoire économique* jusqu'à la fin du XVI siècle. 1896 (dzieło pośmiertne), i inne. J. był także współpracownikiem wielu czasopism, jak „Correspondant,“ „Réforme sociale“ „Polybiblion“ i in. (Por. Gabriel Alix, *Claudio Jannet et son oeuvre* w „Revue de l'Institut catholique de Paris“ 1896, p. 122—139; 387 -418; C. de Ribbe, *Mes souvenirs sur Claudio Jannet*. (1857—94). Paris 1896, 8-o; Blanc, *Dictionnaire de Philos.* 1906, 4 o, k. 716; Tenże, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o; Vapereau, *Diction. univ. des Contemp.* 1893, 8-o). *X. J. N.*

Janneusz ob. Aleksander Janneusz.

Janni—wspomina o nim św. Łukasz w rodowodzie Chrystusa (III, 24)—ojciec Józefa i syn Melchego. Janni powstało z Johannes.

Janning Konrad T. J. bollandysta, † w r. 1723, ur. w Belgii, znany ze świętości

życia i wysokiej nauki, gruntowny teolog. Opracowywał żywoty ŚŚ. do czterech ostatnich tomów czerwca i trzech pierwszych sierpnia zbioru „Acta Sanctorum."

Janocha Floryan, kapucyn ob. Floryan.

Janocki Jan Daniel Andrzej, ur. 1720 r. w Międzychodzie (Birnbaum) w Wielkopolsce, z rodziców Jenisch'ów lutrów; uczył się w Dreznie i dla zarobku należał do chóru kościelnego; zwrócił tu uwagę na siebie Józefa Andrzeja Załuskiego, późniejszego bpa kijowskiego, który zabrał J-go do Polski i 1750 r. J. złożył publicznie w kle Kapucynów warszawskich katolickie wyznanie wiary, poczem wstąpił do stanu duchownego i zupełnie oddał się literaturze, tak, iż Załuscy bibliotekę swoją powierzyli jego dozorowi. J. był pierwszym naszym bibliografem. Następnie otrzymał probostwo babimostskie w Poznańskiem, kanonię skalbmierską i kijowską. Po śmierci Józefa Andrzeja Załuskiego (1774), gdy biblioteka Załuskich została publiczną, król Stanisław August mianował J-go jej prefektem. R. 1775 zaniewidział, a przytem uległ nieuleczalnej hipokondryi; umarł 10 listop. 1786 r. W bibliograficznych swych pracach okazał wielką erudycyę, lecz krytyce jego zarzucają zbytnią pobłażliwość. Dzieła J-go: *Kritische Briefe an vertraute Freunde geschrieben und den Liebhabern der gelehrten Geschichte zu Gefallen herausgegeben*, Drezden 1745; *Nachricht von denen in der Hochgräflich Załuskischen Bibliotek sich befindenden raren polnischen Büchern*, Breslau, 1753; *Polonia literata nostri temporis* Vratislaviae, 1760; *Excerptum Polonicae literaturae* hujus atque superioris aetatis; *Lexicon der jeztlebenden Gelehrten in Polen*, Breslau, 1755; *Janociana sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum maecenatumque memoriae miscellae*, 1776, 1779; *Litterarum in Polonia instauratores* 1788; *Polnischer Büchersaal*, 1756; *Musarum Sarmaticarum specimina nova*, 1771; *Sarmaticae Litteraturae nostri temporis fragmenta*, 1773. (Por. K. Estreicher, *Jan Daniel Janocki*, Kraków, 1869; *Bibliografia Polska*, t. XVIII str. 457—461). *X. S. G.*

Janoe—hebr. Janohah, gr. Ἰανωχά—1) Miasto na północnej granicy posiadłości Efraimitów. Wspomina o niem Jozue (XVI, 6—7). Euzebiusz i św. Hieronim (*Onomast.*, ed. Lag, 267, 59; 133, 20) mówią o wiosce Ἰανώ—Janson w Akrabitenie, 12 mil ang. od Nablus (Siebem); dziś znajduje się tam Khirbet Janun, ale nie więcej niż $2^1/_2$ godziny drogi od Nablus. Przypuszczać należy, że albo Euzebiusz przesadnie określił odległość, albo mówił o innem Janoe (IV Reg. XV, 29). (Por. Van der Velde, *Reise durch Syrien und Palästina*, Leipzig, 1855, t. II, p. 268; Guérin, *Samarie II*, 6, 7; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 514; Buhl, *Alt Palästine*, 1896, p. 178; Hagen S. J. *Lex. bibl.* t. II p. 600).

2) Janoe, miasto które za Faceasza króla izraelskiego zdobył Teglatfalassar assyryjski (IV Reg. XV, 29) † w Galilei północnej w ziemi Neftali. Najprawdopodobniej temu Janoe odpowiada dzisiejsze Januh, wioska na wschód od Tyru. (Por. D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 718; Riess, *Bibel.-Atlas*, ed. 3, p. 17; Guérin, *Galilee*, II, 372; Buhl, *Alt. Pal.* p. 229, 237; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III p. 1122). *X. R. J.*

Janot Rajmund ks. z dyecezyi Tuluzkiej, współczesny, autor dzieła *La rôle de la femme dans la société contemporaine*. 12-o. Paris 1908.

Janota Eugeniusz, ksiądz, pedagog. Był nauczycielem w Cieszynie, potem w Krakowie, a nareszcie profesorem języka niemieckiego i literatury we Lwowie. Pisał po polsku i po niemiecku. Umarł 1878 r. we Lwowie. Dzieła: *Sprachstudien als Beitrag zur ethischen und logischen Bildung*, Cieszyn, 1851 r.; *Główne zasady gramatyki i języka niemieckiego* z uwzględnieniem narzecza gockiego, górnoniemieckiego, starego i średniowiecznego, według celniejszych dzieł niemieckich, Kraków 1854 i 1856; *Śpiewnik kościelny dla młodzieży*, Kraków 1859; *Wiadomość historyczna i geograficzna* o Żywieczczyznie, Cieszyn, 1859; *Przewodnik na Babią górę do Tatr i Pienin*, Kraków, 1860;

Gramatyka języka niemieckiego, Kraków 1865, 1867, 1868; *O potrzebie pism poświęconych przyrodoznawstwu kajowemu*, Kraków 1866; *Uebersetzung von Psalmen, Hymnen u. Kirchengebeten* aus dem 14-en Jahrhunderte aus der Handschrift herausgegeben, Wien, 1855. Wraz z Piekosińskim ułożył: *Diplomata monasterii Clarae Tumbae prope Cracoviam*, wydane staraniem Towarzystwa naukowego krakowskiego, Kraków, 1865.

X. S. G.

z **Janowa** Maciej, teolog czeski, kaznodzieja reformowany, ur. około 1350 r., kształcił się u głośnego teologa czeskiego, Milicza z Kromieryża; potem w Paryżu i dlatego nazywano go Mathias Parisiensis. R. 1380 przebywał w Rzymie, potem zamieszkał w Pradze i otrzymał probostwo w Wielkiej Wsi pod Pragą. Maciej z Janowa może być uważany za poprzednika Husa. W dziele swojem: *Regulae veteris et novi Testamenti* występuje przeciw niektórym obrządkom kościelnym przeciwko czci obrazów, żąda Komunii pod obiema postaciami. Idee te wywołały oburzenie wśród duchowieństwa; w Pradze zwołano w tej sprawie synod, na którym Maciej z J. zmuszony był odwołać publicznie wszystkie swe twierdzenia. Z innych dwóch dzieł: *Tractatus de praeceptis Domini i Kazania* doszły do naszych czasów nieznacznie streszczone. (Por. Hlacki, *Vorläufer des Hussitenthums in Böhmen*, Leipzig, 1846; Praga 1869; Neander, *Allgemeine Geschichte der christlichen Religion u. Kirche*, Hamburg 1852, str. 365—449).

X. S. G.

Janów, miasteczko, b. rezydencya bpa podlaskiego. Miasteczko J-w, zwane Janów Biskupi lub Podlaski leży nad rz. Krzywką, o 2 wiorsty od Bugu, obecnie jest osadą w gub. siedleckiej, powiecie konstantynowskim. Niegdyś była tu wieś Porchów. Witold, wielki ks. litewski, w 1423 r. darował tę wieś katedrze łuckiej za pasterzowania pierwszego jej bpa Andrzeja ze Spławki, Spławskiego; w 1437 r. donacyę tę potwierdził wielki ks. Zygmunt. Bp łucki, Jan Lasowicz (zw. w dyplomach Joczowicz) wieś tę zamienił na miasto (1465 r.), nadał nazwę Janowa od swego imienia i udzielił licznych przywilejów. Królowie Aleksander Jagielończyk (1497 r.), Zygmunt I i August II (1730) przywileje te potwierdzają i rozszerzają. Głównie do podniesienia miasta przyczyniają się bpi łuccy, którzy w Janowie chętnie rezydują. Pozostały dokumenty innych nadań miastu uczynionych przez bpa Albrechta Radziwiłła (1503 r.); Bernarda Maciejowskiego (1589) r.), Andrzeja Gembickiego (1654 r.), Tomasza Lezeńskiego (1673) i in. Bp Stanisław Witwicki w 1685 r. założył w J-ie seminaryum. Bpi łuccy Franciszek Kobielski, Antoni Wołowicz i nasz znakomity historyk Adam Naruszewicz († 1796) zmarli w Janowie i tu zostali pochowani. Najdawniejszy kościół w Janowie pod wezwaniem św. Trójcy założył W. Ks. litew. Witold (1428 r.), odbudował go po pożarze Paweł Aligmunt książe Holszański, bp łucki; bp Aleksander Wyhowski (1714 r.) przebudował go, a bp Stefan Bogusław Rupniewski w r. 1728 dokończył tej pracy. Kł ten początkowo parafialny, potem kolegiacki, został katedralnym dyecezyi podlaskiej (1818 r.). Bp podlaski, Benjamin Szymański w r. 1859 odnowił go i przyozdobił, sprowadziwszy też z Rzymu relikwie św. Wiktora Męczennika. W kościele tym, obecnie znów parafialnym, znajdują się groby bpów niektórych łuckich i podlaskich. W XV w. powstał też kł św. Jana Chrzciciela (OO. Dominikanów); założył go bp Jan Losowicz w 1465 r.; w czasie wojen szwedzkich kł ten spalony, w latach 1790—1801 odbudowano ze składek staraniem głównie przeora Dominikanów, ks. Gronostajskiego.— Bpstwo Janowskie czyli Podlaskie (dioec. Janoviensis seu Podlachiensis) erygował pż Pius VII bullą „Ex imposita Nobis“ (d. 2 lipca 1818 r.) Dyecezya objęła terytoryum dawnego województwa podlaskiego, które pod względem kościelnym należało dawniej do dyecezyi łuckiej, poznańskiej, płockiej i chełmskiej, a od r. 1805 na mocy bulli Piusa VII „Quaemadmodum“ do dyecezyi lubelskiej. W dyecezyi były trzy seminarya: janowskie, które od r. 1685 do 1795 służyło dla dyecezyi łuckiej, a od r. 1818 dla własnej dyecezyi podolskiej; łosickie seminaryum w Łosicach, w 1818 r. połączono je z seminaryum janowskiem i proboszczo-

wi z Łosic polecono płacić na utrzymanie seminaryum w Janowie 2 tys. złotych rocznie; węgrowskie seminaryum w Węgrowie prowadzili ks.ks. Komuniści; gdy zaś liczba kleryków była zbyt mała, w 1836 r. je zniesiono.—Biskupi podlascy. 1-o Feliks Łukasz na Lewinie Lewiński (ob.) poprzednio bp tyt. eretrjaneński, suffragan kaliski (1818—1825); 2-o po jego śm. rządził dyecezyą (1825—1826) wikaryusz kapitularny, Franciszek Ignacy Lewiński, dziekan kapituły janowskiej, bp nominat eleuteropolitański, sufragan podlaski, brat poprzedniego; 3-o Jan Marceli Gutkowski (1826—1840) (ob. art. Gutkowski Jan Marceli). Po wywiezieniu ks. bpa Jana Gutkowskiego rządy sprawował: 4-o ks. Bartłomiej Radziszewski, kanonik janowski, proboszcz bialski Kapituła narazie nie przyjęła ks. B. Radziszewskiego; przez dwa lata sprawy dyecezyi z rządem załatwiał ks. Wojciech hr. Osoliński, rektor akademii duchownej warszawskiej; wreszcie kapituła, porozumiawszy się z bpem swym wygnańcem, uległa administratorowi ks. B. Radziszewskiemu, który rządy sprawował do śmierci († 1855 r.). Po nim administratował dyecezyą: 5-o ks. Józef Twarowski, kanonik janowski, proboszcz trzebieszowski, regens seminaryum janowskiego, późniejszy prałat-dziekan kapituły, bp tyt. amysoneński, sufragan podlaski. 6-o w r. 1856 został prekonizowany nowy bp podlaski O. Benjamin Paweł Piotr Szymański, trzeci dyecezyalny i ostatni bp podlaski, rządy sprawował lat dziesięć (1857—1867) (ob. art. Szymański Benjamin). W 1867 r. ukaz państwowy zniósł dyecezyę podlaską, połączając ją z dyecezyą lubelską. Bp. B. Szymański (1867 r.) złożył rządy w ręce administratora dyecezyi lubelskiej ks. prałata Sosnowskiego i odtąd bpi lubelscy są administratorami dyecezyi podlaskiej. Ostatni katalog dyecezyi podlaskiej z r. 1864 wykazuje w dyecezyi: 10 dekanatów; 118 kościołów parafialnych, w tej liczbie 5 filialnych; księży świeckich—205, zakonnych—69; kleryków świeckich—15, zakonnych—5, braci laików—20. W dyecezyi byli zakonnicy: Pijarzy w Łukowie, Paulini w Leśnie i Włodawie; Dominikanie w Janowie, Terespolu i Zofiborzu; Karmelici w Gułowskiej Woli; Augustyanie w Orchowku; Maryanie w Skurcu i Gozlinie; Franciszkanie w Stężycy; Bernardyni w Łukowie, Krześlinie i Jeleńcu; Reformaci w Białej i Węgrowie; Felicyanki w Ceranowie, Różance, Kolanie, Gęsi, Siedlcach, Bramcy; Szarytki przy szpitalach w Białej, Radzyniu, Milanowie, Sterdyni; wiernych liczono ogółem 243,529. (Por. *Encykl. Powsz. Orgelbr.*, t. XIII, str. 43--45; *W. E. J.* t. XXXI—XXXII, str. 565; ks. Franciszek Jaczewski, bp. lubelski, art. *Podlaska dyecezya* w *Encyklopedyi Kościelnej* ks. Nowodworskiego, XX, str. 36—39; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 116). *X. C. S.*

Janowski Darosław, współczesny, napisał kilka udatnych i popularnie opracowanych żywotów Świętych do wydawn. „Macierzy Polskiej“ we Lwowie, jak: *Żywot św Wojciecha.* Lwów 1885, 8-o. (Nr. 21 zbioru); *Życie św. Brunona.* Lwów 1887, 8-a. (Nr. 31) i in.

Janowski Jan Mikołaj, dr. teol. i prof. teol. moral. i pastor w uniw. krakows., członek Towarz. nauk. krak., sekularyzowany franciszkanin, od r. 1820 kan. kat. krak., penitencyarz katedr., prob. u ś. Mikołaja, a potem u ś. Floryana na Kleparzu, um. 1836, zapisawszy swe mienie Arcybr. Miłosierdzia w Krakowie, o ile go za życia na kościoły i jałmużny nie rozdał. Jego prace drukowane: *O skutkach bezreligijnej młodzieży edukacyi*, kazanie, Kraków 1815; *Kazanie na nabożeństwie za Piusa VII w kat. krak.*, Kraków 1823; *Allocutio ad honorandos ministros Sacramenti Poenitentiae pro tempore anni sancti 1826 destinatos*; *O stosunku ducha religii z duchem praw* w „Roczniku Tow. nauk krak.“ t. VI; tamże w t. X *Nekrolog ks. Sebastyana Czochrona prof. akad. krak.* (Por. Życiorys J. przez Gładyszewicza; Łętowski, *Katalog Biskupów, Prałatów i Kanoników krak.* t. III; Hoszowski, *Wspomnienie o 8 zmarłych członkach Tow. Nauk. krak.*) Portret J-go jest w sali Arcybractwa Miłosier. w Krakowie.

Janowski—nazwisko malarzy polskich: 1) Michał według innych Mikołaj,

rodem z Krakowa, żył w XVIII w., prawdopodobnie był uczniem Łukasza Orłowskiego. Malarz to niepośledni tak w kompozycyi jak i kolorycie. Prace jego znajdują się w klasztornych kłach u Kapucynów w Krakowie, u Reformatów w Kalwaryi, i in.—2) Walenty, brat poprzedniego, również malarz krakowski, uczeń Molitora. Utwory jego pędzla noszą cechę śmiałości, ale i pośpiechu. W katedrze krakowskiej jest obraz J-a „Boże Narodzenie; na korytarzach klasztoru Franciszkanów „Święci Patronowie Zakonu św. Franciszka". (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzy polskich.* 1850, 8-a, t I, str. 206, 207; Łepkowski, *Sztuka, zarys jej dziejów.* Kraków 1872, 8-a, str. 331).

Jansenizm, herezya biorąca swą nazwę od Janseniusza bpa z Ypern (ob. art.) Spadkobiercą nauki Janseniusza jest przyjaciel i towarzysz jego St. Cyran, który, będąc od r. 1623 kierownikiem klasztoru żeńskiego w Port-Royal pod Paryżem, obiera ten klasztor jako teren do szerzenia nowej nauki. Przekonywa zakonnice, że niepotrzebna jest spowiedź z grzechów powszednich, ponieważ nieznaną była w pierwotnym Kościele, że niepotrzebne jest też wymienianie liczby i okoliczności grzechów ciężkich; w celu tem większego odciągnięcia od spowiedzi tłumaczy, że spowiedź bez uprzedniego zadosyćuczynienia i doskonałego żalu nie posiada wartości, że człowiek, będąc niegodnym Komunii św., musi się do niej przysposabiać przez długą pokutę, i że lepiej jest nie komunikować, bo więcej znaczy pożądać niż przyjmować Komunię św. Bóg jest tak wielki, że nieprzystępny jest dla człowieka, i zbyt wielki, aby się zajmował człowiekiem, stąd należy Go błagać, aby o nas zapomniał. W dziele swem: *Petrus Aurelius de hierarchia ecclesiastica*, wydanem bezimiennie, walczy przeciwko władzy papieskiej, tworzy doktrynę o dwóch współczesnych głowach Kościoła w osobie Apostołów: Piotra i Pawła, władzę biskupią i synody prowincyonalne stawia na równi z władzą papieską i soborów powszechnych; proboszczom przyznaje tę samą władzę w parafii, co biskupom w dyecezyi; kapłaństwo utraca się przez grzech śmiertelny. Zakonnice chwytają się nowej nauki, na czele ze swą ksienią, Angeliką Arnauld, córką sławnego adwokata parlamentu, Antoniego Arnaulda, znanego nieprzyjaciela Jezuitów. Po śmierci jego żona i kilka córek, a potem i pięć córek najstarszego syna jego, Roberta, wstąpiło do klasztoru w Port-Royal. Niebawem i męscy członkowie tej rodziny oddali się Cyranowi, a wśród nich najzdolniejszy i z czasem wódz Jansenizmu, Antoni Arnauld, syn wspomnianego wyżej adwokata parlamentu. Do grona tego przyłączają się: Singlin, Hamon, książęta Luinez, Liancourt, Pascale, Nicole, Lancelot i in. Po przeniesieniu się zakonnic do Paryża, do klasztoru Port-Royal de Paris, mężczyzni zajęli ich dawny klasztor za Paryżem, Port-Royal des Champs. Cała akcya Cyrana służyła do przygotowania umysłów do przyjęcia dogmatycznej nauki Janseniusza, która wznawiała naukę Bajusa; twierdziła, że łaska pierwotna dana człowiekowi przed jego upadkiem była człowiekowi przyrodzona; przez grzech natura ludzka została zniweczona, człowiek utracił zdolność poznawania rzeczy bożych; wolność człowieka jest formalną, bo jeżeli działa dobrze, to czyni to pod wpływem siły nieprzepartej i zawsze zwycięskiej łaski Bożej; Chrystus umarł tylko za przeznaczonych; nie należy udzielać rozgrzeszenia tym, którzy nie mają żalu doskonałego. Nie zauważył Janseniusz, że nauka jego o łasce, a mianowicie twierdzenie, że kto uległ pokusie, ten oczywiście nie miał łaski, z gruntu podkopuje moralność. Do panteizmu prowadzi jego nauka o słodkiej radości, o świętem rozkoszowaniu (delectatio), które, jako działanie łaski, jako sprawiedliwość, nie było żadnym stanem, ani działaniem duszy, ale wnikaniem w nas Boga samego. Po wydaniu „Augustinus" St. Cyran zabiega gorliwie o szerzenie jego idei, i chociaż w 1641 dekret inkwizycyi zamieścił go na indeksie dzieł zakazanych, uniwersytet Lowański nie chce przyjąć tego postanowienia. Urban VIII w 1642 wydaje bullę, w której zakazuje czytania dzieła Janseniusza. Bulli tej jednak nie ogłasza uniwersytet Lowański i dwaj biskupi belgijscy, potrzeba dopiero było interwencyi królewskiej, aby zmusić uniwersytet do uszanowania woli papieskiej i suspensy na opornych prałatów.

Jansenizm coraz bardziej szerzy się we Francyi, znajduje zwolenników w samej Sorbonie; Jezuici i św. Wincenty a Paulo starają się zwalczyć fałszywą naukę. Na skutek ich starania 85 biskupów przesłało papieżowi do zawyrokowania pięć zdań wyjętych z dzieła Janseniusza, jedenastu jednak biskupów nie przyłącza się do tego, twierdząc, że z racyi swobód gallikańskich sprawa powinna być sądzona na miejscu. Pż nie uwzględnia tego żądania, lecz pozwala na publicznej audyencyi na obronę swych zapatrywań. Po długich debatach wydaje Innocenty X 31 maja 1653 r. bullę *Cum occasione*, w której potępia pięć następujących zdań Janseniusza: 1-o) Niektóre przykazania Boże są, dla sprawiedliwych nawet, usiłujących je spełniać, niemożliwe do wykonania, stosownie do sił, jakie obecnie posiadają; brak im bowiem łaski do tego, aby były możliwe; 2-o) Wewnętrznej łasce w stanie natury upadłej oprzeć się nigdy niepodobna (t. j. że łaska jest zawsze zwycięską); 3-o) Do zasługi i winy w stanie natury upadłej nie jest nieodzowną w człowieku wolność od konieczności, lecz wystarcza wolność od przymusu; 4-o) Semipelagjanie przypuszczali konieczność łaski wewnętrznej uprzedzającej do poszczególnych czynów, nawet do początku wiary, i w tem byli heretykami, że łaskę tę poczytywali za taką, iż jej wola ludzka mogła być posłuszną lub nieposłuszną; 5-o) Semipelagjańskiem jest zdanie, że Chrystus za wszystkich ludzi umarł, albo krew przelał. Biskupi francuscy wysyłają pżowi podziękowanie za bullę, Sorbona ją przyjmuje; dla Jansenistów jest ona gromem. Antoni Arnauld, widząc rozdwojenie w swym obozie, chwiejących się utrzymuje charakterystecznym rozróżnieniem pomiędzy prawem i faktem. Tak on rozumuje: Kościół jest nieomylny w określaniu, czy dana nauka jest prawdziwą czy błędną (quaestio iuris), może zaś się mylić w orzeczeniu, czy daną naukę ktoś głosił (quaestio facti); zdania potępione w bulli są heretyckie, lecz nie zawierają się one w dziele Janseniusza, z racyi jednak winnego uszanowania dla Kościoła, chociaż w danym wypadku myli się on co do faktu, należy zachować religijne milczenie. Wywody Arnaulda podchwytują Janseniści. Sorbona jednak potępia rozróżnienie faktu i prawa, uznaje je za gorszące i przewrotne. To samo czyni zgromadzenie biskupów w w 1656 r., nakazuje przyjąć bullę papieską i oświadcza, że Kościół wyrokuje również nieomylnie i o faktach, gdy te nieodłącznie z wiarą są połączone, jak i o samej wierze. Uchwałę swą biskupi przesyłają do Rzymu, na co Aleksander VII odpowiada bullą z 16 paźdz. 1556 „*Ad Sanctam*“, w której zatwierdza bullę swego poprzednika i oświadcza, że pięć propozycyi jest wyjęte z dzieł Janseniusza i potępione w znaczeniu jej autora. Bulla ta na zgromadzeniu duchowieństwa francuskiego została przyjęta 17 marca 1657 i dodano do niej formularz, który miał podpisać każdy członek duchowieństwa w celu ostatecznego załatwienia sprawy. Janseniści, niektórzy biskupi niechcą go podpisać, twierdząc, że pż nie wymaga podpisu. Wobec tego Aleksander VII d. 15 lutego 1665 wydaje nową bullę „*Regiminis Apostolici*“ z formularzem, na którym podpisać się ma całe duchowieństwo. Wszyscy biskupi przyjmują formularz, nie zgadza się zaś Mikołaj Pavillon, bp z Alet, a za nim trzej inni. Zastraszeni jednak procesem, który im król kazał wytoczyć, wyjednywają przy pomocy swych przyjaciół u króla zgodę, aby bpi ci porozumieli się osobiście z pżem. Co też się i stało. Obiecują razem ze swem duchowieństwem podpisać formularz i podpisują, lecz umieszczają w nim takie zdanie: „potępienie pięciu propozycyi tyczy wiary i jest kwestyą prawa, co się zaś tyczy faktu, wymaganem jest tylko milczenie z uszanowania“. Z tem zastrzeżeniem podpisują i inni zwolennicy Janseniusza. Klemens IX, sądząc, że formularz zupełnie szczerze, bez wykrętów podpisano, zwalnia opornych biskupów od kar kościelnych. Janseniści ten krok pża nazywają pokojem Klemensowym i głoszą, że pż cofnął wyroki swych poprzedników i że zgodził się na „milczenie z uszanowania“, czy dane 5 propozycyi znajdują się w dziełach Janseniusza. Janseniści korzystają „z pokoju Klemensowego“ do szerzenia swej doktryny. W Lowanium uprawiano „augustyanizm“ t. j. naukę Janseniusza. Namiestnik Belgii Maksymilian Emanuel i jego brat, arcbp koloński, popierają Jansenistów, którzy

prześladowani we Francyi, gromadzą się w Holandyi i działają za pomocą piśmiennictwa. Szerzy się on w Austryi, Hiszpanii, znajduje się nawet w Rzymie. Pomału wyrabia się zdanie, że człowiek naprawdę uczony musi być trochę jansenistą.

Na czele Jansenistów, po śmierci Antoniego Arnaulda, niepojednanego z Kościołem, w roku 1694 staje Paschalis Quesnel, „ojciec przeor“, „ojciec małego Kościoła wybranych,“ autor „Uwag moralnych“ (ob. art.) Zaognia się sprawa z racyi t. z. „wypadku sumienia“. Janseniści chcą wplątać w swą sprawę doktorów Sorbony i przesyłają im siedem pytań do roztrzygnięcia, pomiędzy któremi było jedno: czy można rozgrzeszyć kapłana, który jest dobrym katolikiem i potępia pięć propozycyi w tem znaczeniu, jak je potępił Innocenty XII, lecz nie sądzi, aby Janseniusz miał je nauczać i pod tym względem zachowuje religijne milczenie. 40 doktorów dało się podejść i odpowiedzieli, że kapłan ów powinien być rozgrzeszony, ponieważ takie wypadki były już dawniej i Kościoł nie potępił takiego postępowania. Odpowiedź była dana „mniemanemu“ spowiednikowi, więc miała być sekretną, lecz Janseniści natychmiast ją rozgłaszają. Z wyjątkiem niektórych doktorzy cofają swe zdanie. Przeciwko Jansenistom w tej sprawie opowiadają się uniwersytety: w Lowanium, Douay i Sorbona. Klemens XI w bulli „*Vineam Domini*“ z 16 lipca 1709 oświadcza, że owo milczenie z uszanowania nie wystarcza, gdyż nietylko ustami lecz i sercem należy potępiać nauki Janseniusza. Ponieważ zakonnice z Port-Royalu nie chciały przyjąć tej bulli, klasztor ich został skasowany, same zaś one wywiezione do różnych klasztorów.

Wobec propagandy rozwijanej przez Quesnela, Klemens XI w bulli „*Unigenitus*“ z d. 8 września 1713 potępia jego dzieło i wymienia 101 zdań, zasługujących na odrzucenie. Bulla ta, przyjęta w całym świecie, spotkała się, skutkiem akcyi Jansenistów, we Francyi z trudnościami. Król i większość biskupów zgadzają się na bullę (*akceptanci*), inni zaś, z początku 4, a później 8-iu biskupów apelują do soboru powszechnego (*apelanci*); za tymi ostatnimi poszła Sorbona, uniwersytety w Reims, Nantes, od 3 marca Noailles, arcbp Paryża i wielu zakonników. Klemens XI ekskomunikuje apelantów w bulli z d. 8 września 1718 r. „*Pastoralis officii*“ Deklaracye, apelacye, protestacye posypały się ze strony Jansenistów. Chociaż stosunkowo nieliczni czynią wiele wrzawy, tembardziej, że mają opiekuna w osobie arcbpa Noailles'a, lecz gdy ten 11 paźdz. 1728 przyjął bullę „Unigenitus“ i potępił dzieło Quesnel'a, i inni biskupi, z wyjątkiem trzech, poszli za jego przykładem, Janseniści tracą coraz bardziej grunt pod nogami. Ratują się jeszcze mniemanymi cudami, które miały się dziać na cmentarzu ś. Medarda w Paryżu, przy grobie żarliwego apelanta, dyakona Franciszka de Paris, zmarłego 1727.

Rozpoczyna się okres ekstaz, które miały na lud dobrze oddziaływać. Ekstazy te i spazmy zjednały Jansenistom nazwę Konwulsyonistów. Ponieważ Janseniści mieli swoich spowiedników, a tylko w godzinę śmierci przywoływali kapłana katolickiego, dlatego też arcybp parys., Beaumont, zakazał udzielać ostatnich Sakramentów tym, którzy nie okażą kartki z parafii, że przyjęli bullę „Unigenitus“. Z tego powodu wynikł nawet spór pomiędzy arcybpem i parlamentem, roztrzygnięty na korzyść arcybiskupa przez Benedykta XIV. Janseniści coraz bardziej opuszczają Francyę i przenoszą się do Holandyi, gdzie organizują niezależny Kościół. W r. 1723 przez schyzmatycką kapitułę wybrany zostaje w Utrechcie na arcybpa Korneliusz Steenhoven, konsekrowany przez suspendowanego biskupa, w celu zaś utrwalenia hierarchii zostają mianowani i konsekrowani sufragani: w Haarlem (1742) i Deventer (1758). Obecnie liczą Janseniści 23 parafie i 10,000 wyznawców. (Por. Labbe, *Biblioth. Anti-Janseniana* (Paryż 1654); Leydecker, *Hist. Jansenismi* (Utrecht 1695); Dan. v. Colonia, *Biblioth. Janséniste* (1731—1735); Ricard, *Les premiers Jansénistes et Port. Royal* (Par. 1833); Rapin, *Hist. du J.* (1861); Schill, *Die Constitution Unigenitus* (1876); Ingold, *L'Oratoire et le J.* (Par. 1880); Seché, *Les derniers Jansénistes* (3 t. 1891); Le Roy, *La France et Rome* 1700—15 (1892); Thuillier, *Rome et la France par Ingold.*)

X. H. P.

Janseniusz Korneljusz bp Gandawy, belgijczyk ur. w 1510 r. Profesor uniwersytetu w Lowanium; uczestniczył na ostatnich sesyach koncylium trydenckiego, wysłany tam jako delegat uniwersytetu, zmarł 11 kwietnia 1576. Znakomity egzegeta. Wydał wiele dzieł treści egzegetycznej i polemicznej. Między nimi do zalecanych przez Korneljusza a Lapide, Bellarmina i inn. należą: *Concordia Evangelica*, dopełniona przez dodatek *Commentarius in concordiam et totam historiam evangelicam* (Lovanium: 1571, 1577); *Commentarius in proverbia Salomonis* (ib. 1569); *Annotationes in l. Sapientiae* i *Commentarius in Ecclesiasticum* (Antwerpia 1569); *Paraphrasis et annotationes* na wszystkie psalmy; w tym komentarzu trzyma się tekstu hebrajskiego, uwzględniając grecki, podaje sens literalny, prorocki i historyczny (Lugduni 1578, 1580); to samo dzieło wydaje powtórnie z dodatkiem uwag nad *Cantica Canticorum* (ib. 1586, 1592) (Por Hurter, *Nomenclator* t. I).

X. B. S.

Jansenius Korneliusz (Janssen), sysynowiec poprzedniego, bp Ypern w Niderlandach, ur. 28 paźdz. 1585 w Arkoy, hrabstwie Leerdam, syn rzemieślnika, studyował w Lowanium filozofię i teologię. Chciał wstąpić do Jezuitów; nieprzyjęty oburza się i do końca życia jest względem tego zgromadzenia źle usposobiony. Uczeń Bajusa, dr. Jansson, przełożony kolegium Adryana w Lowanium, widząc wielkie zdolności J-a a zarazem i jego niechęć ku Jezuitom, stara się J-a przeciągnąć na stronę Bajusa; przedstawia mu Jezuitów jako wrogów nauki św. Augustyna o łasce i tłumaczy, że najlepiej pomści się na nich, gdy poświęci się badaniu nauki Wielkiego Doktora i wznowi ją w Kościele. J. zabiera się do pracy, która jednak wyczerpuje jego siły, jedzie więc odpocząć w r. 1604 do Francyi, gdzie zawiązuje ścisłe stosunki przyjaźni z Janem Du Vergier de Hauranne (znanym w historyi jako Saint-Cyran). Pracują razem do r. 1617, przygotowując się do późniejszego wystąpienia. W wspomnianym roku J. wraca do ojczyzny, wykłada Pismo św., studyując ustawicznie św. Augustyna; w tym też czasie odzywał się nieraz, że gdy ogłosi rezultaty swych badań, to zadziwi świat cały. W r. 1619 zostaje doktorem. W r. 1621 St. Cyran odwiedza J. i uradzono wtedy, że J. napisze dzieło dogmatyczne, a St. Cyran studyum nad dawną organizacyę kościelną; obie jednak prace mają stanowić całość nawzajem się uzupełniającą. Ponieważ spodziewano się, że dogmatyczna część dzieła uledz może losowi pism Bajusa, więc postanowiono wydać książkę dopiero po śmierci autora. W r. 1630 zostaje J. profesorem teologii w uniwersytecie i uważany był za ozdobę onego. W roku 1635 pisze satyrę na królów francuskich: *Mars gallicus*; satyra ta przyczyniła się do wyniesienia jego na stolicę biskupią w Ypern, ponieważ wówczas Hiszpania była wrogo usposobiona dla Francyi. Wydaje komentarz na Pentateuch i pisze, stosownie do umowy z St. Cyranem, dzieło p. t. *Augustinus seu doctrina s. Augustini de humanae naturae sanitate*, aegritudine, medicina adversus Pelagianos et Massilienses. Wprawdzie w dniu swej śmierci, która nastąpiła d. 6 maja 1638 w Ypern, poddaje pracę swą pod sąd Stolicy Ap., lecz zarazem wyraził się, że nie sądzi, aby coś mogło uledz poprawie. Praca ta, pomimo oporu Jezuitów, ukazuje się w druku w r. 1640 z aprobatą kościelną i świecką i staje się następnie punktem wyjścia i oparcia dla herezyi zw. Jansenizmem. *X. H. P.*

Jansens Erazm (Erasmus Joannes), holend. unitaryanin, ur. 1540 r., był rektorem kolegium w Antwerpii, lecz skutkiem socyniańskich przekonań został przez Wilhelma orańskiego z kraju wydalony. Po kilku wędrówkach schronił się r. 1584 do Krakowa, gdzie pozwolono mu na publiczną dysputę z Socynem. Dysputa ta nie wypadła dla J-a pomyślnie, gdyż musiał wiele swoich twierdzeń cofnąć, aby zająć miejsce kaznodziei unitaryańskiego w Klausenburgu, gdzie † ok. r. 1596. Swoje wierzenia zawarł w dziele p. t. „*Antithesis doctrinae Christi et Antichristi de uno vero Deo*“ 1585. Wydał też swoją dysputę z Socynem „*De unigeniti Filii Dei existentia*“ Cracoviae 1595, oraz „*Bibl. fratrum Polonorum*“ druk w Amsterd. 1656 roku. (Por. Dierxens, „*Antverpia. Christo nascens et cre-*

scens“ III Antv. 1760, str. 678; Sandius, „*Bibl. Antitrinitariorum*“ str. 72, 84, 87 i 105).

Janssen Jan ks., historyk i pisarz historyczny, ur. w r. 1829 w Xanten w Prusach, studya odbywał w Monasterze, w Bonn i w Berlinie, był dyrektorem gimnazyum miejskiego we Frankfurcie, a następnie profesorem historyi; na tem stanowisku pracował do roku 1863 w wielkiej pozostając przyjaźni ze sławnym J. F. Böhmerem. W r. 1860 został kapłanem; w r. 1863—64 odbył podróż naukową do Rzymu, gdzie zebrał bogaty materyał do historyi wojny 30-letniej. Powróciwszy do Frankfurtu oddał się z zapałam mrówczej pracy, nie usuwając się jednak od szerszego działania, jako mówca, w różnych stowarzyszeniach i instytucyach; w r. 1875—76 występuje jako gorliwy rzecznik w sprawach katolicyzmu w centrum; w r. 1866 zostaje radcą duchownym bpim we Fryburgu; w 1880 - prałatem i protonotaryuszem aplskim. Jako człowiek i jako kapłan był wzorem pobożności i miłosierdzia. † dnia 24 grudnia 1891 r. we Frankfurcie. Działalność J-a jako historyka i publicysty była niezmiernie żywotna i płodna. Oprócz wielkiej liczby artykułów, pomieszczanych w czasopismach specyalnych: „Histor. polit. Blättern,“ „Katholik“. „Tübinger theol. Quartalschrift“, „Annalen des hist. Vereins für den Niederrhein“, „Bonner Theol, Literaturblatt‘ i in., J. napisał wiele specyalnych dzieł i monografij z epoki średniowiecza i nowszych czasów. Pomnikowem dziełem J-a jest jego *Geschichte des deutschen Volkes seit dem Ausgange des Mittelalters* Freiburg 1876—1893, miało dziewiętnaście wydań; (ostatnie tomy, zostały wydane i uzupełnione po śmierci J-a przez Pastora historyka); przekład francuski tego dzieła dokonany według 15-ej edycyi niemieckiej wyszedł w Paryżu (1908) w 7 tomach; jest też przekład angielski. Dzieło to wywołało w świecie naukowym żywe zainteresowanie, zwłaszcza w kołach protestanckich, oraz krytyki i zarzuty, na które J. gruntownie odpowiedział w broszurach: „*An meine Kritiker*“. 1882; ost. wyd. w 1891; *Ein zweit. Wort an meine Kritiker*. 1883; ost. wyd. 1895; „*Erläuterungen u. Ergänzungen*“, już po śmierci autora wydane (1898—1904). Oprócz tego napisał: *Wibald v. Stablo u. Corvey 1098—1154*. Münster 1854; *Schiller als Historiker*. Freiburg 1863; wyd. 2-ie 1879; *Das Urkundenwerk „Frankfurts Reichkorrespondenz 1376 — 1519‘*. Tamże 1863—75; *Die Kirche u. die Freiheit der Völker*. Tamże 1863; *Russland und Polen vor 100 Jahren*. Tamże 1864; *Zur Genesis der ersten Theilung Polens*. Tamże 1865; *Gustav Adolf in Deutschl*. Frankf 1865; *Karl der Grosse*. Tamże 1867; *Franz Borgias*. Tamże 1868; *Geschichtsquellen* des Bisthums Münster. Tamże 1856; *J. Fr. Böhmer's Leben*, Briefe u. kleinere Schriften. Tamże 1868, 3 t.; *Zeit. u. Lebensbilder*. Tamże 1875; 3 wyd. 1879; *Fried. Leop. Graf zu Stolberg*. Tamże 1877—79, 2 tomy. O J-ie por. Pastor (1894,; F. Meister, *Erinnerungen*. 1896; *Das katholiche Deutschland* repräsentirt durch seine Wortführer. Würzb. 1874—78. (Por. Schäfler, *Handlex. der kath. Theologie*. Regensb. 1883, 8-o, t. II; Herders, *Konversations-Lexikon*. Freib. 1905 8-o, t. IV, k 1006 i nast.; De Gubernatis, *Diction. intern. des Ecrivains du jour*. Florence 1890, t. II, str. 1236; Stang, *Historiogr. ecclesiastica*. Freib. 1897, 12-o, str. 233). *X. J. N.*

Janssenboy Dominik, dominikanin i misyonarz holenderski; wysłany na Północ jako misyonarz, zamieszkał w r. 1623 w Hamburgu, gdzie prowadził dysputy religijne z pastorami ewangelickimi. W r. 1634 wysłany został do Amsterdamu. Podczas pobytu swego w Kolonii napisał wiele dzieł po łacinie i po niemiecku dla wyjaśnienia zwyczajów i praktyk Kościoła katolickiego, atakowanych przez doktrynę luterańską; w dziełach tych J. okazał, że napaści te są bezzasadne, przeciwne P. św. i tradycyi. J. † w r. 1647 w Amsterdamie. (Por. Echard, *Script. Ord. Praedic.*; P. Touron, *Hommes illustres de l'ordre de S. Dominique*).

Janssenboy Leonard, dominikanin, misyonarz holenderski, brat poprzedniego. W ciągu 34 lat pracował z niezmordowaną gorliwością w winnicy pańskiej słowem, czynem i piórem. Z dzieł

religijnych zostawił: *Śpiewy duchowne* — po flamandzku. Antwerpia 1635; *Krótka historya niektórych świątobl. osób* z Zakonu św. Dominika. 1644. J. † w Bois-le-Duc w r. 1663.

Janssenboy (Jansenius) Mikołaj, dominikanin holend., misyonarz wśród półn. protestantów, wstąpił ok. końca XVI w. do Dominikanów w Antwerpii, poczem został profesorem teol. w Lowanium. Napisał on wiele prac ascetycznych, a także w walce z Franciszkanami o Duns Skota rozprawę p. t. „*Animadversiones et scholia in apologiam nuper editam de vita et morte J. Duns Scoti*“ Colon 1622. Wysłany na misye działał owocnie w Holsztynie, Norwegii i Danii, gdzie od króla Chrystyana IV pozyskał pewne koncesye, tak, że wnet mogła być tam posłana liczniejsza misya Dominikanów w r. 1623. W Friedrichstadt w Holsztynie założono gminę katolicką. Gdy tamtejszy pastor Jan Müller wystąpił z ostremi napaściami na Kł, J. napisał odprawę p. t. „*Defensio fidei cathol. et apostol. Romanae*“ Antverp. 1631. Ze śmiercią J. 21 list. 1634 r. misya się rozwiązała. Członkowie jej m. i. br. Leonard nauczali jeszcze jakiś czas potajemnie jako świeccy. (Por. Quétif et Echard, „*Scr. O. Praed.*“ II, 479, 493, 552, 607).

Janssens Jan Herman, profesor Pisma św. i teologii dogmatycznej w seminaryum w Liège, ur. w r. 1783 w Maeseyk, † w r. 1855. Oprócz *Historyi Niderlandów*, napisał po łacinie *Hermeneutica sacra* seu Introductio in omnes et singulos libros Vet. et N. Foederis, Liège. 1818, 2 vol. in 8-o; Taurini, 1858, 1 vol. in 8-o. Ostatnie to dzieło wywołało ostrą krytykę ze strony duchowieństwa belgijskiego, w wielu punktach zupełnie usprawiedliwioną. Mimo przeróbek dzieło J-a nie stoi na wysokości dzisiejszego stanu nauk biblijnych, a i prawowierność jego tu i owdzie pozostawia wiele do życzenia. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, t. I).

Janssens Józef ks. T. J., belgijczyk, współczesny, autor klasycznych podręczników do nauki języka łacińskiego i greckiego, używanych w szkołach publicznych belgijskich: *Grammaire latine.* 1897, wyd. 5-te, in 12-o; *Abrégé de la Grammaire latine.* 1898, 12-o, wyd. 5-te; *Grammaire grecque.* 1895, in 12-o, wyd. 4-te; *Abrégé de la Grammaire grecque.* 1895, 12-o, wyd. 4-te.

Janssens Wawrzyniec dom., benedyktyn belgijski, dogmatyk, ur. w r. 1855 w St. Nicolas (Flandrya); studya teologiczne odbywał w Rzymie od r. 1875—77; w r. 1877 wyświęcony na kapłana, w r. 1880 został benedyktynem, od r. 1892 był rektorem i profesorem kolegium św. Anzelma w Rzymie, konsultorem Kongr. Indeksu, Komisyi do prawa kościelnego, Chorału i t. d. Oprócz licznych prac z zakresu muzyki klnej, osobliwie chorału gregoryańskiego, napisał gruntowne dzieło, pod ogólnym tytułem: *Summa Theologica* ad modum commentarii in Aquinatis Summam praesentis aevi studiis aptatum. Romae, Desclée, 1899—1904, in 8-o. Dotąd wyszły: T. I, II. *De Deo Uno.* 2 vol. in 8-o; T. III. *De Deo Trino*; T. IV. *De Deo-Homine.* I Pars. *Christologia*; T. V. Idem. II Pars: *Mariologia-Soteriologia*; T. VI. *De Deo Creatore et de Angelis.* Nadto: *La Confirmation.* Bruges 1888, 12-o; *A. Kolping.* Tournay 1891; *La Grève.* Tamże 1891—dramat; *Les trafiquants d'Enfer.* Tamże 1902—dramat; *Le Grison.* Tamże 1902 - dramat, i inne. J. pisze także pod pseudonymami: Henri de Bachem lub Lorenzo. (Por. Herder, *Konvers. Lexikon.* 1905, 8-o, t. IV, k. 1008; Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o). *X. J. N.*

January św. (po włosku S. Gennaro) bp Benewentu i męczennik, ur. w Neapolu, † ok. r. 305. Złączony węzłami przyjaźni i miłości duchownej z pewnym dyakonem Sozyuszem, odwiedził go w Puteoli (albo Pozzuoli), gdzie był więziony za wiarę, by go pocieszyć i dodać odwagi. Schwytany przy tej okazyi, został wraz z innymi dyakonami i przyjacielem swoim ścięty za wiarę w Chrystusa Pana. W V w. przewieziono relikwie św. J. do Neapolu; r. 820 do Benewentu, a tylko zostawiono w Neapolu głowę; w r. 1497 przeniesiono znów i ciało do Neapolu i złożono w kle katedralnym. Neapol czci św. J. jako swego patrona i corocznie 3 razy jest świad-

kiem cudu z krwią Świętego, przechowywaną w 2 ampułkach. Krew ta jest zeschnięta i zgęszczona, lecz gdy ampułkę przybliżą do głowy Św., krew zaczyna się burzyć i staje się płynną; gdy oddalą ampułkę od relikwij męczennika, krew znów staje się gęstą i zsycha się, jak przedtem. Cud ten powtarza się corocznie w pierwszą niedzielę maja, 19 września i 16 grudnia. Miał on miejsce już w XII w.; wspomina o nim pż Paweł II w r. 1450; Anioł Caton żyjący w 1476 i in.; wreszcie cud ten powtarza się corocznie i wszyscy mogą się o prawdziwości jego przekonać. W ciągu wieków protestanci nie śmieli zaprzeczyć cudu; niewierzący i z góry uprzedzeni pko cudowności faktu, odchodzą zdumieni, wzruszeni a często i przekonani. Usiłowano powielekroć wytłumaczyć cud ten sposobami naturalnymi, ale napróżno; fakt faktem pozostaje, a cudowności jego w żaden sposób zaprzeczyć się nie da. Kościół Grecki czci pamięć Św. 21 kwietnia i 18 lub 19 września; Łacińscy—19 sierpnia, a także w I niedz. maja i 16 grudnia. O św. J. pisali m. i. Bollandyści p. d. 19 września, t. VI, pod koniec (wyczerpująco) i o cudzie z krwią §§ XXII — XXXI *Comment. praev.*; Baronius, *Annales ad. a. 305*; Bened. XIV, *De Canonisat.* l. IV; Melch. Canus, *Defens. miracul. adversus Danhawerum*; Feller, *Biogr. univ.*; *Głosy katolickie.* Kraków 1909. Nr. 85; Cavene, *Le célèbre miracle de S. Janvier à Naples et à Pouzzoles*, examiné au double point de vue historique et scientifique. Paris 1909, 8-o. Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences.* 8-o, t. I, str. 1117—18; Herder, *Konvers. Lexikon.* Freib. 1905, t. IV, str. 1008). *X. J. N.*

Janusz Antoni ks., ur. w r. 1820, † w 1861, był proboszczem zebrzydowskim, ostatnio w Czechowicach. Napisał: *Praca codzienna, coroczna i całożywotna* każdego chrześc. kat. albo Książ. modlit. i Kancyonał i t. d. Cieszyn 1857, 8-a;—książka ta rozeszła się w ciągu 3 miesięcy w 4000 egzempl.; *Toż samo.* wyd. 2 gie. Tamże 1857, 8-a; *Kancyonał katolicki mniejszy.* Opawa 1862, 8-a; *Toż samo*, wyd. 2-ie, tamże 1863; *Kancyonał katol. i razem książka modl.* Opawa 1868, 8-a; *Toż*, wyd. 4-te. 1878, 8-a. (Por. ks. Józef Londzin, *Bibl. druków pols. w Księg. Cieszyńs. od r. 1716—1904.* Cieszyn 1904, 8-a, str. 13).

Janusz I albo **Jan** herbu Tarnawa· arcybp gnieźnieński. Po śmierci arcyb Fulko wstąpił na stolicę jeszcze, jako proboszcz gnieźnieński. J. dzięki swym zdolnościom w prowadzeniu spraw publicznych powołany został na urząd kanclerza 1251 r. przez Kazimierza, księcia kujawskiego i łęczyckiego. W r. 1258 wybrany jednomyślnie przez kapitułę na arcybpa bez żadnej przeszkody ze strony ks. Bolesława wielkopolskiego, w r. 1259 został przez pża Aleksandra IV prekonizowany i konsekrowany w Rzymie. Pełen energii i najlepszych zamiarów względem narodu i Kła, J. ujął w silne ręce swe rządy metropolitalne. W r. 1260 bawił na naradzie z Kazimierzem, księciem kujawskim w Łęczycy. Zasługa zupełnego wytępienia w Polsce sekty biczowników, którzy we Włoszech powstawszy, pojawili się w r. 1261 u nas w kraju, przynależy się całkowicie arcybiskupowi J-owi. W końcu 1261 r. widzimy J-a przy boku księcia Bolesława wielkopolskiego in Sechowa (może we Wschowie lub Czechowie); w końcu stycznia 1262 r. spotykamy go na zjeździe z książętami: Bolesławem krakowskim i Bolesławem wielkopolskim w Iwanowicach pod Dankowem. Arcyb. J. dbały i gorliwy o dobro Kła, zwołał synod prowincyonalny do Sieradza d. 17 września 1262 r. celem zapobieżenia rozmaitym nadużyciom. Uchwały te znajdują się w zbiorze ustaw synodalnych prowincyi gnieźnieńskiej arcybpa Jarosława Skotnickiego, znajdującym się w bibliotece petersburskiej. Celem wprowadzenia w życie uchwał synodu wrocławskiego z d. 9 lutego 1267, zwołanego przez legata papieskiego, arcybp J. zwołał na d. 16 października 1267 r. drugi synod prowincyonalny do Dankowa w powiecie częstochowskim. Następnie odbył J. synod w d. 20 września 1270 r. w Sieradzu, i w pierwszej połowie 1271 r. we wsi Kamieniu, nad rzeką Swędrą pod Kaliszem. Ostatnim aktem publicznym arcybpa J-a było rzucenie interdyktu na całą prowincyę gnieźnieńską, za pojmanie niegodnego wprawdzie Pa-

wła z Przemankowa, bpa krakowskiego we wsi Kunowie, przez Ottona i Żegotę, za namową jakoby Bolesława Wstydliwego i osadzenie go w Sieradzu pod strażą Leszka Czarnego. Sprawa ta zakończyła się polubownie. Wkrótce potem J. przeniósł się do wieczności, w drugiej połowie 1271 r. i pochowany w katedrze gnieźnieńskiej. Przymioty i zalety J-a zaciemnia zbytnia uległość woli książęcej i ztąd wynikająca samowola w postępowaniu przeciw kapitule poznańskiej przy obsadzaniu biskupstwa po śmierci Boguchwała, wbrew konstytucyom Innocentego IV. Za czasów J-a powstał nowy klasztor oo. Dominikanów w Toruniu, fundowany przez Krzyżaków 1263 r. (Por. ks. J. Korytkowski, *Arcybiskupi Gnieźnieńscy*, Poznań, 1888, t. I, str. 412—438). *X. S. G.*

Janusz książę Ostrogski, kasztelan krakowski, z rodziny ruskiej pochodził, ale wcześnie, idąc śladami brata swego Konstantyna, błędów się wyrzekł. Srogo przez ojca swego Konstantyna Bazylego za wiarę katolicką był prześladowany. Więziony w Dubnie, raz o mało nie padł ofiarą swej stałości w wierze z ręki ojca swego, który chciał syna zamordować. W podróży po Polsce i Węgrzech bawiąc w niczem wierze swej się nie sprzeniewierzył, a zostawszy panem obszernego majątku, po śmierci ojca, budował kościoły w Konstantynowie dokąd sprowadził Dominikanów i w Międzyrzecu, gdzie Franciszkanom klasztor wymurował, i o wzrost i zachowanie wiary św. katolickiej gorliwie się starał. † r. 1620. (Por. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*. Pozn. 1893, 8-a, t. II).

Januszewski Antoni ks. T. J. z prowincyi wielkopolskiej, ur. w r. 1718, wstąpił do Jezuitów w r. 1733. Był profesorem gramatyki, humaniorów, retoryki, filozofii i kazuistyki. Oddawał się też kaznodziejstwu. † w Gdańsku w r. 1769. Napisał *Kazanie na powtórnej profesyi Maryi Bened. Cetnerowej*. Lwów 1771. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, t. IV, k. 743).

Januszkiewicz Aleksander ks. T. J., z prowincyi litewskiej, rusin, ur. w r. 1710, przyjęty do nowicyatu w r. 1725; uczył filozofii, teologii scholastycznej i kontrowersyi w Warszawie. † w r. 1766 w kolegium w Passawie. Napisał: *Kazanie na pogrzebie z Brzostowskich Platerowej* wojewodziny Inflanckiej miane w Wilnie. Wilno 1746. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, 4 o, t. IV, k. 743).

Januszowski Jan Łazarewicz ks., prawnik, pisarz i drukarz krakowski, młodość spędził na dworze Maksymiljana II cesarza, był sekretarzem Zygmunta Augusta, później u Stefana Batorego pisarzym poborowym. R. 1577 osiadł w Krakowie i drukarnię po ojcu otrzymawszy, kierował nią i na pierwszej stopie ją postawił. Po śmierci żony został księdzem r. 1588 i wkrótce plebanem soleckim a następnie i kanonikiem sandeckim. † w r. 1613. Z mnóstwa dzieł napisanych przez J-o wymieniamy teologiczne i historyczne kościelne: *Trzy duchowne bractwa* miasta Lwowa. Kraków 1585, in 4-o; *Poseł wielki o wcieleniu Syna Bożego*. Tamże 1590 4-a; *Jubileusz wielki* od Ojca ś. Papieża, Klemensa VIII, na żądanie Króla Zygmunta III, do kość. katedr. krakows. pozwolony. Tamże 1603, 4-a; *Nauka umierania chrześcijańskiego*. Tamże 1604, 4-a; *O pochodzeniu Ducha S.* Tamże 1605, 4-a; przekł. z łac.; *Rozmowa o śmierci człowieka z duchem*, tłum. z łac. Stanisł. Reszki; *Przykłady mąk piekielnych* i czyścowych; *Apostrophe* albo rzecz do bractw duchownych. Te 3 ostatnie dzieła wyd. razem w Krakowie 1604; *Dogmata de septem Sacramentis*. Cracoviae 1605; *De jejuniis atque cibis vetitis*. Ibd. 1605; *Solii Davidis partes III*; *Archidiaconia*; jest i przekład polski; *Constitutiones Provinciales etc.*; *Concionum jasciculus*, i w. in. (Por. Wiszniewski, *Historya liter. polskiej*. Kraków 1857, 8-a, t. IX, str. 184, 216, 260; Chodynicki, *Dykcyonarz uczonych polaków*. Lwów, 1833, 8-a, t. I, str. 230—234). *X. J. N.*

Janvier E. dominikanin francuski współczesny, sławny kaznodzieja, który po o. Feliksie, Lacordaire, Monsabré, d'Hulst i Etourneau objął kazalnicę w katedrze Notre-Dame w Paryżu i od r 1903 rozwija w postnych kazaniach ważny temat o moralności kato-

lickiej. Konferencye te i rekolekcye wychodzą corocznie nakładem firmy Lethielleux w Paryżu, in 8-o, pod ogólnym tytułem: *Exposition de la morale catholique*. Wyszło dotąd 5 roczników: *Le Fondement de la morale*: La Beatitude. Careme 1903; *La Liberté*. 1904; *Les Passions*. 1905; *La Vertu*. 1906; *Le Vice et le Péché*: I. Les caractères qui en font la malice et les puissances qui les produisent. 8-o, 1907; *Le Vice et le Péché*; II. Leurs effets, leurs formes, leurs remèdes. 1908. Oprócz tego napisał: *Action intellectuelle et politique de Léon XIII en France*. Paris 1902.

X. J. N.

Janvier P. ks., współczesny, napisał *Vie de M. Dupont*, mort à Tours etc. 1886, wyd. 3-ie. 2 tomy in 18-o; polski przekład p. t. *Żywot Leona Dupont*. Poznań 1893, 8-a; *Vie de la Soeur Saint-Pierre*, carmelite de Tours etc. 1896, 18-o; wyd. 3-e; polski przekład p. t. *Żywot siostry Maryi od św. Piotra*, karmelitanki z Tours. Kraków 1888, 8-a.

Jański Bogdan. Urodził się w Ciechanowcu, w Płockiem, około 1807 roku, z rodziców stanu miejskiego. Szkoły odbył w Pułtusku; 1824 udał się do Warszawy i tam na uniwersytecie odbył trzyletni kurs administracyi. Roku 1827 kosztem rządu, jako jeden z najzdolniejszych uczniów, wysłany został za granicę dla dalszego kształcenia się. Za powrotem miał wykładać prawo handlowe w szkole politechnicznej w Warszawie. Już będąc w uniwersytecie stracił był wiarę, a w Paryżu przystał do sekty Saintsimonistów, związał się przyjaźnią z jednym z ich naczelników Carnotem, ojcem przyszłego prezydenta republiki, i we wrześniu 1830 wysłany został przez sektę do Anglii, dla traktowania z Owenem, sławnym przywódzcą reformy społecznej, gdzie przebywał aż do lutego 1831. Spełniwszy swą misyę wrócił do Paryża i tu wkrótce poznał się z Mickiewiczem. Nie znając go jeszcze osobiście, już był zachęcił swego przyjaciela Burgaud de Mareto do tłumaczenia poezyi Adama. Poznawszy go zamieszkał z nim razem i z Domejką—wspólnie z nim wydawał „Pielgrzyma“—Montalembertowi pomagał w tłumaczeniu „Ksiąg pielgrzymstwa...“ Przekład Mickiewicza podziałał nań zbawiennie—i szczerze się nawrócił, a kiedy Mickiewicz, w celu oddziaływania przeciwko bezbożności, jaka się szerzyła wśród emigracyi, założył związek Braci Zjednoczonych, jeden z pierwszych doń się zapisał. Jański oddał się całkiem nawracaniu swych rodaków—i w tem wytrwał aż do śmierci. Prowadził życie nadzwyczaj umartwione, wszystko co miał oddawał uboższym. — „Byłem sam świadkiem — pisze Wielogłowski (*Emigracya w obec Boga*)—jak ten niepojęty człowiek, przestawszy już żyć dla siebie, dogorywał na ofiarnym stosie miłości Boga i bliźniego.“ A Stefan Witwicki, w swoich *Wieczorach pielgrzyma* (II. 429, 344) pisze: „Jański nawrócony nawracał gorliwie drugich. Słodyczą i dobrocią swoją rzadką wszystkich sobie ujmował, nauką i niepospolitą w rzeczach Kościoła biegłością oświecał, pobożnem i przykładnem życiem budował... Ileto trudów i zabiegów podejmować, ile rozpraw i sporów przebywać, ile listów rozpisywać, ile bredni i obrzydliwości słuchać, ile anielskiej cierpliwości mieć musiał, nim tego lub owego kochanego kolegę, niby republikanina, niby filozofa, w nierozumie przekonał, w hardości uskromił, w obyczajach naprawił, na mszę ś. zawiódł, przed konfesyonał postawił.“ To też kiedy Mickiewicz razu pewnego, przygnębiony wieściami, jakie go z kraju dochodziły i tem, co się działo na emigracyi, zawołał do swych przyjaciół: „Niema dla nas innego ratunku; trzeba nowego zakonu“ i zapytał siebie: „ale kto go założy? trzeba na to Świętego“ — odpowiedział: „Jański założy.“

Jański z Piotrem Semenenką, którego był nawrócił, i z Hieronimem Kajsiewiczem, nawróconym przez Mickiewicza, wprowadził się do najętego domku, który z czasem nazwany był Domkiem Jańskiego, i rozpoczął z nimi życie wspólne. Odwiedzał ich Mickiewicz, dawał rady, zachęcał do wytrwania. Do nich powoli przyłączali się inni. W rok potem 1837 Jański umieścił Semenenkę i Kajsiewicza w College Stanislas, by się uczyli teologii — a niedługo potem wysłał ich do Rzymu. Zostawali oni zawsze pod jego przełożeństwem; bez niego nic so-

bie nie poczynali. On niemi kierował, nauczał ich i tłumaczył im myśl Zgromadzenia, które z ich pomocą formował. Wślad za nimi i innych, wyprobowanych przez siebie w Domku, posyłał do Rzymu i tak z czasem zawiązało się Zgromadzenie. (ob. art. Zmartwychwstańcy). Wtedy, aby ostatecznie ich zorganizować przybył sam do Rzymu 1840 r. Chodziło mu też o uchronienie ich od kroków, które mogły zwichnąć kierunek ich zawiązku. Cezary Plater od dwóch lat zamieszkał przy nich i oni mu pomagali w intormowaniu Stolicy Apostolskiej o stanie Kościoła w Polsce. Ale misya Platera nabrała cechy politycznej z przybyciem do Rzymu agenta księcia Czartoryskiego, Czajkowskiego, późniejszego renegata w Turcyi. Jański nie chciał, by bracia jego brali jakikolwiek udział w krokach, jakie Czajkowski stawiać zaczął w Rzymie. Stąd wielka powstała na nich burza; ale Jański stał niewzruszenie. Z Paryża jeszcze pisał do nich: „Żleby było gdyby o nas mniemali, żeśmy i jako ludzie polityczni do Rzymu przybyli. Tak, jak rzeczywiście jest, mniemać o nas powinni, żeśmy przybyli do Rzymu, aby się ukształcić na służbę Kościołowi polskiemu, w jakimkolwiek stanie go znajdziemy; pomimo wszelkich bowiem prześladowań chwilowych, Kościół polski zawsze istnieć będzie, i my mu służyć winniśmy.“ Samegoż Platera przestrzegał, że choć pośrednictwo jego w Rzymie okazało się korzystnem, zyskał szacunek i zaufanie, co go stawia w możności dalszego służenia Kościołowi polskiemu, to jednak gdyby wystąpił w imieniu księcia Czartoryskiego, naraziłby swoje stanowisko, bo przywdziałby był charakter polityczny.

Nie długo bracia cieszyli się Jańskim w Rzymie, „Przybył bardzo chory“—pisał Kajsiewicz do Mickiewicza—„i zdaje się po ludzku, że niema wielkiej nadziei, aby wyzdrowiał; błagamy Wszechmocnego, aby odwrócił od nas ten kielich goryczy, nie z jakiego przywiązania, ale że czujemy głęboko, jak przewodnictwo jego nam potrzebne. Gdyby go Pan do siebie powołał, wyraźnie w miłosierdziu swojem nam go tu przysłał, aby nam wskazał drogę na przyszłość, a potem skuteczniej modlił się w niebie, aby dzieło dla chwały Bożej z Boga pomyślane, nie rozpadło się w słabych rękach naszych.“

Jański umarł dnia 2 lipca 1840 r. „Zwłoki jego—pisze X. Kajsiewicz—położyliśmy na cmentarzu S. Wawrzyńca, a jak gdyby proroczo przeczuwając miano, jakieśmy z natchnienia wyższego wziąć mieli, położyliśmy napis: *Hic resurrecturus quiescit.* Emigracya pomimo różności zdań i rozbudzonych namiętności, z żalem i współczuciem żałobną tę posłyszała nowinę; a katolicy poczuli się osieroconymi; on bowiem początkował i ześrodkowywał w sobie ruch religijny w emigracyi.“ Miał lat 33 kiedy umarł, nie zostawił też po sobie żadnych pism; ale „zapiski jego—kończy o nim ks. Kajsiewicz swoje wspomnienie w *Pamiętniku o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego* (w III tomie *Pism* ks. Kajsiewicza wydanych w Krakowie 1872), — tyczące się potrzeb osobistych duszy i przyszłości Zgromadzenia, dowodzą jak głęboko czuł i widział.“ Te zapiski pozwoliły ks. Smolikowskiemu odtworzyć tę piękną postać i przekazać potomności, w I i II tomie *Historyi Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego*, wyszłej w Krakowie 1891. W przedmowie do swych *Biesiad filozoficznych* drukowanych w *Przeglądzie Poznańskim* ks. Semenenko wprowadza go jako przewodnika, jako Sokratesa, powiadając, że to „dzieło jest nasze własne; ale istota i treść jego jest nam i jemu wspólne.“ Na tem się opierając E. Callier, w książce swej *Bogdan Jański. Pierwszy pokutnik jawny i apostoł emigracyi polskiej we Francyi.* (Poznań 1876), drukował owe Biesiady, jako dzieko Jańskiego.

Ks. Smolikowski.

Japelj Jerzy ks.. pisarz klny, ur. w r. 1774 w Krainie, † w 1807 w Celowcu; na krótko przed śmiercią obrany bpem Serckiego. Napisał: *Kazania niedzielne*, 1794, 2 tomy; *Gramatykę słowińską*, i inne. W r. 1784—1804 należał do komisyi wydającej przekład P. św. na język słowiński. (Por. S. Orgelbranda, *Enc. Powsz.* 1900, 4-a, t. VII, str. 444).

Japonia (po jap. Nipon lub O Dai Nipon). D. 15 sierp. 1549, św. Franciszek Ksawery (ob.), wraz z trzema

ochrzczonymi przez siebie w Malace Japończykami, oraz z O. Cosmas de Torres i bratem Janem Fernandez, przybyli do J-i, wylądowawszy w mieście Kangoxima, na połud. krańcu wyspy Kiusiu. Od tej chwili datują dzieje Chijaństwa w J-i. Państwo było wówczas pod panowaniem Chińczyków (od r. 1371). Święty przebiegając liczne prowincye i wyspy państwa (68), w których wielu rządzców zdobywało sobie niezależność, nie bacząc na rosnącą nienawiść bonzów, skutkiem której w wielu miejscowościach religia chijańska zabroniona została pod karą śmierci, zakładał gminy chijańskie. Tym sposobem powstały gminy: w Kangoxima, Firando, Amanguchi i Fucheo. Udając się do Chin, po których nawróceniu spodziewał się i łatwiejszego pozyskania J-i. Święty † 2 grud. 1552 r.

Dzieło rozpoczęte przez ś. Franciszka prowadzili w dalszym ciągu jego bracia zakonni. W r. 1564 w Meako, stolicy mikada, istniało 7 kłów i kaplic; podobnym rezultatem cieszono się w miastach Osaka i Sakai. Jeszcze obfitsze żniwo było na zachod. brzegu wyspy Kiusiu, gdzie już w r. 1562 kilka miast portowych były prawie w całości chijańskiemi. W tymże r. książe Omura przyjął chrzest św.; spalił on świątynię pogańską i większą część swoich poddanych pociągnął ku Chrystusowi. W r. 1565 światło ewangelii dotarło do wyspy Sikoku, gdzie nawrócił się książe Tamba. Wielkie też postępy uczyniło w r. 1566 Chijaństwo na wyspach Gotto (na poł. zach. od Kiusiu). Jeszcze szczęśliwiej ułożyły się stosunki, gdy w r. 1564 rządy ujął energiczny Nobunanga władca (Daïmio) Woari. Sprzyjał on misyonarzom i chętnie widział swoich poddanych i okolicznych książąt przyjmujących chrzest ś. Dostojnicy państwa, mężowie nauki, żołnierze i urzędnicy, bogaci i ubodzy spieszyli pod sztandar Chrystusowy; zdawało się, że dzień nawrócenia J-i jest bliski. Kiedy w r. 1579 o. Aleksander Valigniani przybył do J-i, liczba chijan wynosiła 150,000, która wnet wzrosła do 200,000. W winnicy Pańskiej pracowało 59 misyonarzy; 26 Japończyków wstąpiło do Tow. Jezusowego; liczba kłów i kaplic wynosiła 250; założono seminaryum w Ansukiama. W r. 1582 deputacya nawróconych książąt japońskich wraz z kilkoma ojcami Tow. Jez. udała się do Rzymu, gdzie łaskawie przyjęta przez Grzegorza XIII i jego następcę Sykstusa V, pełna entuzyazmu wróciła do kraju.

Tymczasem nastąpił nagły zwrot w stosunkach jap. 21 czerw. 1582 zakończył życie samobójstwem Nobunanga, a rządy objął waleczny lecz okrutny Taikosama. Z początku sprzyjał on misyonarzom, nagle jednak z błachego powodu 25 lip. 1587 r. podpisał dekret wydalający ich z granic państwa. Kościoły i kaplice po większej części zostały zburzone. Pomimo to w ukryciu, z niebezpieczeństwem życia dzieło misyjne prowadzono dalej. W r. 1589, w prow. Arima ochrzczono 11,500 pogan; podobny stosunek nawróconych był i w innych prowincyach Kiusiu. Waleczność książąt chijańskich przy zdobyciu Korei, chwilowo złagodziła zawziętość Taikosamy. Upojony zwycięstwem władca marzył teraz o zagarnięciu wysp Filipińskich, będących pod panowaniem Hiszpanów, tymczasem zaś chciał nawiązać korzystne stosunki handlowe. Przybycie 4 Franciszkanów, jakoby wysłanników gubernatora hiszpańskiego, którzy nie bacząc na zakaz, jawnie poczęli opowiadać ewangelię, więcej zaś jeszcze zawód w ambitnych nadziejach, rozdrażniły w wysokim stopniu Taikosamę. W r. 1596 wydał więc nowy dekret nakazujący krwawe prześladowanie. Ofiarą padło 6 Franciszkanów, 3 Jezuitów i 14 chijan. Tych 23 męczenników japońskich (ob.) Urban VIII 1627 ogłosił błogosławionymi, a Pius IX 1862 zaliczył w poczet Świętych.

Tak więc 1597 rozpoczął szereg krwawych prześladowań. Jezuici otrzymali ponowny rozkaz opuszczenia kraju, a liczyli wówczas 125 misyonarzy, w tem 46 kapłanów. I tym razem nie przestali apostołować potajemnie. 137 kłów i domów misyonarskich zostało zburzonych. Po śmierci Taikosamy objął regencyę Daifusama (1598—1616). Z początku sprzyjał n misyonarzom, odwołał dekrety swego poprzednika, a nawet wspomagał misye. Czynił to wszakże z pobudek politycznych, chcąc bowiem syna swego Fidetada osadzić na tronie, a nie syna Taikosamy, pragnął w ten sposób pozyskać dla swojej sprawy chi-

jańskich lub Chijaństwu sprzyjających książąt. W r. 1605 odbyła się w Nagasaki uroczysta procesya Bożego Ciała. Chijan w Japonii liczono 750,000, a nawet bawiący na dworze Daifusamy gubernator Filipin Vivero podaje liczbę 1.800,000. W poszczególnych prowincyach wszakże prześladowania nie ustawały, zwłaszcza też najokrutniej tępił Chijaństwo Michał z Arimy, młody książe, który, aby poślubić wnuczkę Daifusamy wyrzekł się Chrystusa, a prawowitą małżonkę swoją wypędził. Wielu z pośród kapłanów i wiernych padło ofiarą jego okrucieństwa. Był to jednak dopiero początek burzy, która miała szaleć przez lat 30 i zakończyć się całkowitem wytępieniem Kła w J-i.

Współzawodnictwo handlowe Portugalczyków, Hiszpanów i Holendrów, oraz ich zakusy kolonizacyjne obudziły nieufność Daifusamy i kazały mu w przybyszach a następstwie i chijanach widzieć niebezpiecznych wrogów kraju. W r. 1612 wydał edykt zabraniający Chijaństwa. Zburzywszy kły kazał w r. 1613 i 1614 sporządzić listy chijan, aby ich zmusić do odstępstwa, misyonarzy zaś sprowadził do Nagasaki i wsadziwszy ich gwałtem na okręty odesłał do Manili. Jakkolwiek Daifusama nie nałożył kary śmierci, jednakże wielu chijan wymordowały rozbestwione tłumy; 48 misyonarzy odniosło koronę męczeńską. Ostatni cios zadała Kłowi walka dwóch pretendentów o tron japoński, a mianowicie Fideyori'ego, syna Taikosamy i Fidetady syna Daifusamy. Wielu chijan oraz misyonarzy stanęło po stronie pierwszego. W bitwie rozstrzygającej 2 czerw. 1615 zwyciężył Fidetoda. Teraz rozpoczął Daifusama i Fidetoda akt okrutnej zemsty. Poprzednie edykty zostały obostrzone. Pod karą śmierci na stosie zabroniono wszelkich stosunków z misyonarzami. Odtąd rozpoczyna się długi szereg męczenników z pośród Franciszkanów, Jezuitów, Dominikanów i Augustyanów, których ścinano, palono bez miłosierdzia. Za nimi całe zastępy chijan stały się pastwą prześladowców. Jakby na urągowisko wielu przybijano do krzyża. W r. 1622 okrucieństwo prześladowców dosięgło swego szczytu. Mordowano nawet kobiety i kilkoletnie dzieci. Akta męczeńskie mało przytączają scen tak rozdzierających, jak te, które były tutaj na porządku dziennym. Dodać należy, że Holendrzy kierowani nienawiścią do Kła katol., a także względami na własne korzyści, dopomogli siepaczom japońskim spełniać ich okrutne dzieło, wydając w ich ręce misyonarzy, którzy szukali schronienia na okrętach holenderskich.

Liczba pracowników w winnicy pańskiej tym sposobem zmniejszyła się znacznie. Yemitsi syn Fidetady i współregent nie ustępował mu w okrucieństwie. Wypędził on wszystkich Hiszpanów i Portugalczyków z kraju, zabronił cudzoziemskich ubiorów, a poprzednie edykty prześladowcze zaostrzył. Pomimo to udało się w r. 1623 trzem Dominikanom, 4 Franciszkanom i 2 Augustyanom wylądować w J-i, którzy wnet wstąpili w zdziesiątkowane szeregi misyonarskie. W prowincyach bezpośrednio podlegających Yemitsi liczono 400—500 krwawych ofiar. Ścinano nawet pogan, którzy dali przytułek chijanom. I w innych prowincyach szerzyło się straszne prześladowanie; wszędzie liczono ofiary na dziesiątki i setki. Wszędzie szli misyonarze na czele wiernych po koronę męczeńską. R. 1625 był nieco spokojniejszy, to też żniwo Chrystusowe stało się obfitsze. Zwłaszcza na północy liczba nawróceń była zdumiewająca. Obliczano chijan na 600,000, tak iż zdawać się mogło że srogość prześladowania nieznacznie zmniejszyła zastępy wiernych. Trwało to jednak krótko, bo już w następnym roku wybuchło prześladowanie ze zdwojoną siłą. Wymyślano najbardziej wyrafinowane środki męczarń. Pojono n. p. wodą tak długo, aż brzuchy się otwierały, wyrywano języki i nozdrza, przypalano stopy, bito na śmierć bambusami, odrywano niemowlęta od piersi matek i w ich oczach rzucano w stos ognisty, słowem nie było okrucieństwa, któregoby nie probowano. Wielu kapłanów z różnych zakonów, zwłaszcza Jezuitów 33, Dominikanów 6, Augustyanów 6, Franciszkanów 2 i kapłanów świeckich 2 zdobyło koronę męczeńską. Kiedy r. 1632 umierał oszalały okrutnik Fidetada i jego syn Yemitsi, zdawało się, iż dzieło zniszczenia Kła było ukończone. Coraz trudniej dawało się zapełniać w winnicy Pańskiej szczerby, gdyż za potajemnie przybywającymi i apostołującymi misyona-

rzami śledzono bacznie i pojmanych najczęściej karano okrutną śmiercią. Wymyślono okrutny sposób kaźni, która zwała się dołem. Nieszczęsne ofiary wieszano w dole, głową na dół i rościnano arterje w skroniach. Tym sposobem nieszczęsny po kilkodniowych męczarniach kończył życie. W tym czasie 18 paźdz. 1633 r. miał miejsce nader smutny wypadek. O Krzysztof Fereira prowincyał Jezuitów w J-i i zarządca bpstwa, mąż, który przez 23 lat gorliwie pracował w misyach, pod wpływem cierpień wyżej opisanej męczarni, odpadł od wiary. W 20 jednak lat później tą samą śmiercią męczeńską okupił on swój upadek. Coraz to nowe wychodziły edykty, krew mordowanych chijan płynęła obficie, a całe okręty uwoziły nieszczęśliwych wygnańców, którzy ocaleli od śmierci.

Jak wspomniano, Anglicy i Holendrzy, dla samolubnych interesów pomagali siepaczom w wyszukiwaniu ofiar. Lecz nie pomogło to im. W r. 1636 wyszedł edykt zabraniający europejczykom, nie wyjmując Holendrów i Anglików, przybycia do J-i. Na d miar nieszczęścia wybuchła wojna domowa, która przybrała pozory walki religijnej. Chijanie zamknęli się w fortecy Farunojo, która wszakże przy pomocy pożyczonego przez holendra Koekebakkera działa, została zdobyta, poczem d. 13 kw. 1638 r. wymordowano 35,000 chijan. Setki misyonarskich niedobitków padły teraz ofiarą, m. i. O. Wojciech Męciński jezuita. Następnego roku utonął ostatni vice-prowincyał OO. Jezuitów Kacper de Amaral. Na tem skończyły tię 100-letnie dzieje misyjne w J-i, jedne z najkrwawszych, jakie zna historya.

Jedyni, którzy odtąd zdołali od czasu do czasu przybijać do wybrzeży japońskich, byli Holendrzy, lecz musieli się poddawać różnym upokorzeniom i unikać nawet cienia Chijaństwa. Correri twierdzi, że posuwali się oni aż do znieważania krucyfiksu i obrazów Świętych, byle by okupić możność pobytu. Nie mniej jednak misyonarze katoliccy podejmowali próby potajemnego dostania się do pozbawionych pasterzy owieczek. W r. 1702 towarzyszący krdłowi Tournon do Azyi zach. Sidotti udał się do J-i. O jego losach i śmierci nie ma wiadomości, jak również i o 3 Jezuitach, którzy tam podążyli 1749. Dopiero w w r. 1829 od 20 rozbitków japońskich, którzy posiadali medaliki, dowiedziano się, że Chijanizm nie wygasł w J-i. W r. 1854 po zawarciu traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi Amer. półn. otworzyła się nadzieja ponowienia misyj w J-i. Wkrótce potem zawarły podobne traktaty także Anglia, Francya i in. państwa europejskie. Teraz okazało się, że pomimo 200-letnich, bezustannych prześladowań nie zdołano wytępić Chijaństwa. W r. 1856 znaleziono w Nagasaki 70 chijan więzionych tam za wiarę. W r. 1857 wylądował w Hakodate (Jeso) pierwszy misyonarz, z paryskich misyj zagran., 19 zaś lut. 1865 r, poświęcono pierwszy kł ku czci kanonizowanych przez Piusa IX 1862 r. Męczenników japońskich (ob.). Teraz ukrywający się dotąd jeszcze chijanie zetknęli się z misyonarzami. Pierwsze pytania, jakie ci nieszczęśni uczynili ojcom, chcąc się przekonać o ich prawowierności były, czy zachowują celibat, czy słuchają pża i czy czczą Najśw. Pannę? Okazało się, że w pobliżu samego Nagasaki żyło ok. 2,500 chijan, a w całej Japonii ok. 200,000(?). Mianowany wik. aplskim msgr. Petitjean w r. 1866 z całą żarliwością zajął się rozproszoną trzodką. Dotąd jeszcze na miejscach publicznych rozlepiano ogłoszenia zapowiadające surowe kary za wyznawanie Chijaństwa. Jeszcze w r. 1867, a nawet w następnym po objęciu władzy przez mikada, zdarzały się prześladowania. Dopiero w r. 1873 wyszedł edykt cesarski odwołujący poprzednie edykty prześladowcze. Msgr Petitjean 31 mar. odprawił uroczyste nabożeństwo dziękczynne za ukończenie trzechsetletnich prześladowań (1587—1873). W tymże roku założone zostało seminaryum w Nagasaki i rozpoczęła się era normalnego rozwoju Kła w J-i.

Co do hierarchii klnej już z rozporządzenia Piusa V w r. 1566 udał się do J-i Melchior Carneiro koadyutor patryarchy abisyńskiego, † wszakże nie przybywszy na miejsce. Pierwszym bpem, który dotarł do Nagasaki był w r. 1596 Piotr Martinez, lecz już w następnym roku był wydalony z granic kraju. Od tego czasu zawiadywali bpstwem prowincyałowie Jezuitów. Dopiero w

r. 1846 mianowany został msgr. Forsade wikar. aplskim nowej misyi japońskiej. W r. 1866 objął stanowisko prefekta aplskiego wspomniony poprzednio msgr. Petitjean, a wreszcie od r. 1884 msgr Cousin. W r. 1889 nastąpiło ostateczne ustanowienie hierarchii, a mianowicie arbpstwo Tokio, z sufraganiami Hakodate, Nagasaki i Osaka. W ogóle liczy obecnie Japonia ok. 60,000 katolików z 200 księżmi, z których wiele jest tuziemców. (Por. Crasset, *Histoire de l'Eglise de Japon.* 2 vol. Paris 1715; Pagès, *Histoire de la religion Chrét. au Japon depuis 1598—1651*, Paris 1869; *Die kath. Missionen*, rocznik 1873 i nst; *Missiones catholicae ritus latini cura S. Congr. de Propag. fide descriptae in an. 1887*).

(*Ch.*).

Japońscy męczennicy w liczbie 26, którzy za panowania cesarza Hidejochi i z jego rozkazu, w dniu 5 lutego w roku 1597 w Nagassaki zostali przybici do krzyżów. W roku 1627 ogłoszeni zostali błogosławionymi, zaś w r. 1862 dn. 8 czerwca Pius IX uroczyście ich kanonizował. W r. 1867 tenże pż innych 205 zamordowanych za wiarę, w tej liczbie 55 w r. 1622 w Nagasaki ściętych Japończyków, beatyfikował. O M. j. pisali: Cornely, *K. Spinola* (1868); Prosillet (Paryż 1897, 3 tomy). (Por. Herder, *Konversations-Lexikon.* 1905, 8-o, t, IV, k. 1022 i nast.).

Japońskie tłumaczenie Pisma św. Katolicki przekład zrobił O. Cousin, późniejszy biskup w Nagasaki. On w r. 1879 wydał „Historyę St. i N. T.“ w trzech po sobie następujących ulepszonych odbitkach. R 1895 ojcowie: Péri i Steichen ogłosili w Tokio przekład dwóch pierwszych Ewangelij przy współudziale znakomitego literata japońskiego M. Takashigorô; w dwa lata potem ci sami misyonarze dwie drugie Ewangelie. Pracę tę cenią nawet protestanci.

Misyonarze prawosławni rosyjscy przyswoili sobie przekład chiński, protestancki N. T. ze zmianą imion własnych, z zastosowaniem znaków pisarskich, używanych w Japonii. Pracowali oni pod kierunkiem biskupa Mikołaja nad nowem tłumaczeniem.

Protestancki przekład Ewangelii św. Jana i Dziejów wykonał r. 1836 Karol Gutzloff w Makao i wydał w Singapore pismem zgłoskowem kwadratowem kata-kano. W Wiedniu r. 1872 B. J. Bettelheim wydał cztery Ewangelie i Dzieje Ap. w narzeczu, używanem na wyspach Lyûkyû, lub Luchu, pismem okrągłem zgłoskowem Hira-kana. R. 1872 w Jokohama wyszły Ewangelie: Mateusza, Marka, Jana i Dzieje Ap., wypracowane przez Ballagh, Thomson i Hepburn. R. 1874 grono tłumaczów protestanckich z S. R. Brownem na czele, przy współudziale kilku literatów japońskich, jak Matsuyama, Takayashi zabrało się do pracy i po pięciu latach 1879 roku wydało N. T., który wszedł w użycie we wszystkich sektach protestanckich. R. 1878-go inne grono przedsięwzięło przekład St. T. i r. 1888 wydało wszystkie Księgi protokanoniczne. *X. A. S.*

Jarabotti Archaniela, z urodzenia Helena, ur. w Wenecyi 1605 r., w 11 r. życia przymuszona przez ojca, wstąpiła do klasztoru św. Anny w Wenecyi. Czuła się nieszczęśliwą w klasztorze i szukała ulgi w badaniach naukowych: ułożyła wiele dziełek. Dzięki wpływowi kardynała Fryderyka Cornaro około r. 1633 pogodziła się ze swym losem i napisała kilka dzieł, które pozyskały słuszne uznanie, a mianowicie: *Luce monacale*; *Via per andar al cielo*; *Paradiso monacale*: *Purgatorio delle mal maritate*; *Contemplazioni dell' anima amante.* (Por. Cezar Cantu, *Parini e la Lombardia*, Milano, 1854, p. 119—55). *X. S. G.*

Jarchi Salomon, rabin znany pod nazwiskiem Raschi, ur. w Troyes w r. 1104, um. w 1180. Jest to jeden z najuczeńszych rabinów żydowskich, biegły tłumacz P. ś. Główniejsze dzieła J. są: *Biblia sacra hebraica*, cum punctis; cum triplici Targum etc. Hanover, 1611, 8-o; *Scholia in librum Esther etc.* Parisiis 1622; *Pantateuchus hebraice cum Targum etc.* 1490—91, in fol; Constantinopoli 1541, i w. in. wydań; *Lux intellectus etc.* Venetiis 1667, in fol., *Commentarius in Prophetas majores et minores*, in Jobum et in Psalmos, po hebr. i tłum. łaciń-kie. Gotha, 1713, in 4-o; *Hoseas propheta* hebr. et chaldaice, cum dupl versione etc. Leydae 1611, 4-o; *Panis*

lacrymarum etc. Venetiis 1605, in 4-o; *Canticum Canticorum Salomonis etc.* Parisiis 1750, in 4-o, i inne. (Por. Le Long, *Biblioth. sacra* in fol. Wolf, *Bibl. Hebraica.* t. I, p. 1057 i nast.; De Rossi, *Dizion. stor.* I, p. 151 i nast., gdzie wymieniono wszystkie dzieła J., których nie cytuje Wolf; Glaire, *Dictionnaire*, I, p. 1119).

X. J. N.

Jarcke Karol Ernest, prawnik i publicysta niemiecki, ur. 10 gr. 1801 w Gdańsku, z rodziców protestanckich. Studyował prawo w Bonn i Getyndze, w r. 1822 doktoryzował się w Bonn, w 1823 był profesorem nadzwyczajnym, w 1824 praktykował jako adwokat w Kolonii i przeszedł podówczas na łono Kła katolickiego; w 1825 r. został profesorem nadzwyczajnym w Berlinie. Pobyt w Berlinie dla J-go był niezmiernie ważny i pożyteczny, z powodu licznych słuchaczów, których prelekcye jego ściągały. Znakomitego wpływu, jaki na tem polu sobie wyrobił, wreszcie stosunków, jakie nawiązał, zwłaszcza z Radowitzem, z którym założył *Gazetę polityczną berlińską* i redakcyę jej objął d. 8 gr. 1831. Dowodem niezmordowanej gorliwości, z jaką nad tym dziennikiem pracował, są trzy tomy *Miscellaneów* jakie ukazały się w osobnej odbitce 1839 i zawierają zbiór wybornych artykułów. Wydał dzieło p. t. *Rewolucya francuska 1830, historycznie w swoich przyczynach, przebiegu i prawdopodobnych następstwach objaśniona*, Berlin 1931. Książka ta postawiła aura między pierwszymi publicystami Niemiec. Wkrótce J. został radcą dworskiej i państwowej kancelaryi w Wiedniu i urząd ten pełnił aż do r. 1848. W r. 1839 wraz z Philipsem i Görresem założył „Histor. polit. Blätter.“ Miłował on Kościół, który był dlań głównym celem życia. To też dał mu Bog, że się stał pochodnią Kła ku oświeceniu wielu dusz szukających prawdy; ogniskiem, przy którem zapaliło się miłością wiele serc niegdyś zimnych. Z licznych pism zasługują na uwagę: *Handbuch des gemeinen deutschen Strafrechts*, 3 t Berlin, 1827—30; *Karl Ludw. Sand und sein an Kotzebue verübter Mord*, 1831; *Ueber die austr. gerichtiche Entscheidung der Streitigkeiten unter den Mitgliedern des Deutschen Bundes*, Wien, 1833; *Die ständische Verfassung und die deutschen Konstitutionen*, Leipzig, 1834; *Vermische Schriften*, 4 t. München 1829—50; *Principienfragen.* J. umarł w Wiedniu 28 grudnia 1852 r.

X. S. G.

Jardet P. ks. francuski, kanonik honorowy w Autun, jałmużnik konwentu św. Józefa w Clugny, współczesny, napisał poważne dzieło monograficzne p. t. *Saint Odilon, abbé de Clugny.* Sa vie, son temps, ses oeuvres. Lyon, Vitte, 1898, 8-o.

Jared — 1) hebr. Jered, gr. Ἰάρεδ — potomek Seta, syn Malaleel, ojciec Henocha. Żył 962. (Gen. V, 15—20; I Par. I, 2) ob. Irad.— 2) Jared inny wspomniany w I Paral. IV, 18 — syn Judai a ojciec Gedora.

Jarisch Antoni Hieronim ks., ur. w r. 1818 w Leipa w Czechach, studya odbył w tamtejszem gimnazyum i w uniwers. pragskim, którego został drem; w r. 1843 wyświęcony na kapłana w Litomierzycach, od r. 1854 profesor w Wiedniu, w r. 1855 inspektor szkolny na Styryę, w r. 1861 dziekan katedralny w Komotau w Czechach. Napisał: *Ueber die Aufhebung der Klöster.* Wien 1848; *Feierstunden.* Regensb. 1849, 4 tomy; *Blicke in das Leben der Thiere.* Wien 1851; *Die Predigt in Bildern.* Wien u. Regensb. 1850 i nast., 18 tomów; *Bibl. Gesch. des A. u. N. T. mit archäol. Erklärungen.* I. Wien 1853; *Die bibl.-patrist. Concordanz.* Tamże 1854; *Christkatol. Schulkatechesen.* Regens. 1859—60; 3 tomy; *Kurze Geschichte der Bischöfe von Leitmeritz etc.* Komotau 1867; *Die Thierseele ihre Existenz u. Eigenschaften.* Prag 1869, i w. innych. Wydał też wiele opowiadań, książek do nabożeństwa i podręczników szkolnych. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie.* Regensb. 1883, 8-o, t. II, str. 397).

X. J. N.

Jarkowski Antoni, ur. w drugiej połowie XVIII w. w krakowskiem, pedagog, prefekt i profesor prawa naturalnego w gimnazyum a później liceum krzemienieckiem. Odznaczał się nadzwy

czajną dobrocią; pełnił zastępczo czynności dyrektora zakładu. Umarł 1828 r. Wydał: *Mowę przy odebraniu monarszego dyplomu* d. 1 paźdz. 1805 r. i *Przemowę do uczniów przy rozpoczęciu swej lekcyi* d. 3 paźdz. 1805, Poczajów.

Jarmołowicz jezuita polski, był w prowincyi białoruskiej, przebywał w r. 1803 w Połocku, gdzie był dyrektorem Stowarzyszenia dobrej smierci. Zostawił *Kazanie na pogrzebie WIMC. P. Kornelii z Kniaziów Ogińskich Zenowiczowey.* Połock 1803. (Por. Brown, *Biblioteka pisarzów assyst. polskiej.* Poznań 1862, 8-a, str. 205; Sommervogel, *Bibliothèque.* 1894, t. IV).

Jarmuk ob. Hieromax.

Jarmundowicz Kazimierz, kanonik, profesor prawa i podkanclerzy akademii, krakowskiej, umarł w połowie XVIII w. Pozostawił kilkanaście panegiryków, pomiędzy nimi na cześć Augusta III i Maryi Józefy, Kraków 1834. Zajmował się numizmatyką i jemu przypisują bezimienne dzieło: *Summaryusz umiarkowania monety starej i dzisiejszej*, Kraków 1755 r.

Jarmusiewicz Jan, ur. 1781 r. w Zarzeckiej woli pod Leżajskiem, teoretyk muzyczny. Po ukończeniu gimnazyum w Rzeszowie i uniwersytetu we Lwowie, wyświęcony na kapłana, był katechetą i wikaryuszem w Rzeszowie, następnie kapelanem bpa przemyskiego Gołaszewskiego, r. 1811 plebanem w Wojutyczach, 1814 w Przybyszówce a wreszcie od 1823 w Zaczerniu, gdzie umarł 5 sierpnia 1844 r. Zamiłowany w muzyce, był wynalazcą nowego instrumentu, zwanego klawiolinem czyli fortepianem smyczkowym. Napisał: *Chorał gregoryański rytualny historycznie objaśniony*, Wiedeń 1834; *Nowy system muzyki* czyli gruntowne objaśnienie melodyi, harmonii i kompozycyi muzykalnej według zasad dotąd nieznanych, po polsku i po niemiecku, Wiedeń, 1843. *Mowy do ludu wiejskiego, krótkie i łatwe na wszystkie niedziele i święta*, 1841—1853. Ks. J. zajmował się malarstwem, o czem świadczy znajdujący się w kle zarzeckim obraz przez niego malowany: „Narodzenie N. Panny Maryi.“ *X. S. G.*

Jarniński Franciszek ks., współczesny, z dyecezyi płockiej, kanonik kapituły ur. 1852-go roku, był dłuższy czas profes. seminaryum. Napisał: *Kazania przygodne.* Warszawa 1885, 8 a; *Dyalog o najważniejszych zagadnieniach człowieka.* Tamże 1890, 8-a; wydał także Lelewela, *Dzieje Polski.* 1891.

Jarocki Ignacy ks. T. J., ur. w r. 1742, przyjęty do nowicyatu w 1757 w Ostrogu. Uczył humaniorów w Stanisławowie i Lwowie. Po r. 1773 był w dalszym ciągu profesorem retoryki w Przemyślu. Napisał: *De laudibus optimae et maximae Principis Mariae Theresiae etc.* Leopoli 1781, 8-o; *O niepokalanem Maryi Poczęciu kazanie.* Przemyśl 1784; *Antonium Betański episcopum* Premisl. universit. Leopoliensis salutavit etc. Premisliae 1785. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1893, 4-o, t. IV, k. 747).

Jaromir Gebhard bp praski, syn Brzetysława I, księcia czeskiego, † w r. 1089. Przeznaczony już od młodości do stanu duchownego, został w r. 1068 bpem praskim. Gwałtownego był charakteru; za zatarg i znieważenie bpa ołomunieckiego Jana złożony z bpstwa i wezwany do Rzymu r. 1074, usprawiedliwił się przed pżem. W r. 1077 został kanclerzem cesarstwa niemieckiego. Za usiłowanie wcielenia bpstwa ołomunieckiego do praskiego był zmuszony opuścić kraj i schronić się do Węgier. (Por. Orgelbr. *Encykl. powsz.* 1900, 4-a, t. VII).

Jaroński Feliks, ks. dr. filozofii i teologii. Ur. d. 6 czerwca 1777 r., kształcił się w akademii krakowskiej w ostatnich latach jej istnienia za rządów Rzeczypospolitej. Po przyłączeniu Krakowa do Księstwa warszawskiego w r. 1809 i po nowem uorganizowaniu uniwersytetu, J. został profesorem filozofii; wygłosił: *Mowę na dzień obchodu imienin Fryderyka Augusta*, króla saskiego, książęcia warszawskiego 1810, a w d. 15 października 1810 czytał na publicznem posiedzeniu akademii krakowskiej obszerną rozprawę: *Jakiej filo-*

zofii Polacy potrzebują, którą wkrótce wydrukował. Pragnął, aby na wydziale filozoficznym w Krakowie wykładano filozofię teoretyczną t. j. logikę, metafizykę, antropologię, historyę filozofii i filozofię moralną czyli etykę. Chociaż J. cenił badania nad czystym rozumem Kanta, ostrzegał jednak, iż nie trzeba odosobniać się od filozofii doświadczalnej. Napisał *Logikę* według Godfryda Em. Wentzla i dodał do niej *Przepisg i objaśnienia*; *De Michaële Vratislaviensi* w „*Miscellanea Cracoviensia*“ 1814; *O filozofii*, Kraków 1812. Był proboszczem przy kle Wszystkich Świętych w Krakowie, w r. 1819 profesorem teologii w seminaryum duchownem w Kielcach. Pisał jasno, ale posługiwał się nowoukutymi wyrazami i stylem rozwlekłym; Był filozofem eklektykiem. Umarł 1827 r. (Por. ks. Fr. Krupiński, *Dodatek do Historyi filozofii Schweglera*, str. 391—393; H. Struve, *Wykład Logiki* 1876). *X. S. G.*

Jarosław Bogorya ob. Bogorya Jarosław.

Jaroszewicz Floryan. — Ur. około r. 1694, jako szesnastoletni młodzieniec wstąpił d. 20 grudnia 1714 do Braci Mniejszych, tej gałęzi, co zwała się dawniej Reformatami. — Jako kleryk był pieszo z jednym z zakonników na koronacyi obrazu częstochowskiego, a w niedzielę zapustną 1720 wyświęcony na kapłana.—Był lektorem retoryki, filozofii i teologii i gwardyanem w kilku klasztorach; 1740, jest sekretarzem prowincyi małopolskiej. Na wezwanie generała pisze: *Monumenta Provinciae Reformatae Minoris Poloniae*; jeden egzemplarz posłano do Rzymu, drugi jest w bibliotece klasztoru w Rawie Ruskiej.—1744 jako kusztosz prowincyi układa, na rozkaz generała, chronologiczny katalog zmarłych Braci od zaprowadzenia reformy w Polsce.—Kiedy w r. 1746 uchwalono utworzyć kustodyę (później w prowincyę przemienioną) ruską p. w. Matki Bożej Bolesnej, o. J. zostaje pierwszym kusztoszem, później archiwistą klasztorów sobie podwładnych. — Przeniesiony do Chełmu, um. tam 11 lutego 1771.— Główne jego dzieło: *Matka Świętych Polska*, Kraków 1767, doczekało się 3 wydań. — Są to żywoty świętych i pobożnych Polaków na każdy dzień roku; odznaczają się wielką i miłą prostotą wiary i pobożności, a obfitują w ciekawe i charakterystyczne szczegóły biograficzne i rysy obyczajowe, choć nie zawsze to dzieło jest krytycznem.—Nadto napisał: *Stare błędy światowej mądrości przeciw powściągliwości panieńskiej, wdowiej, kapłańskiej i zakonnej przez wolnowierców odnowione a z fałszem swoim oczywistym pokazane*, Lwów 1771; *Stary argument światowej mądrości przeciw powściągliwości panieńskiej, wdowiej, kapłańskiej przetrząśniony*, Lwów 1771... (Por. *Krótka wiadomość o życiu o. Floryana Jaroszewicza Reformata*, Poznań 1893; Tarnowski, *Historya literatury Polskiej*, t. III, str. 161, wyd. 2). *M. B.*

Jaroszewicz Józef, prawnik i historyk polski, ur. w r. 1793, po skończeniu uniw. w Wilnie był profesorem prawa w liceum krzemienieckiem, w r. 1826 w uniw. wileńskim, r. 1828 objął katedrę dyplomacyi i statystyki. † w r. 1860 w Bielsku. Erudyta i mąż niezmordowanej pracy. Napisał: *O wpływie religii chrześć. na cywilizacyę Słowian*, w „Dzienniku Warsz.“ 1826; *O stanie Litwy do przyjęcia wiary chrześć.*, w „Zniczu“ 1834; *Litwa pod względem cywilizacyi* w trzech pierwszych jej Chrześcijaństwa wiekach. Tamże 1835; *Obraz Litwy i t. d.* Wilno 1844—45, 3 części, i w. in. Spis prac J-a podała „Gazeta Polska“ 1862, Nr. 22. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.* 1900, t. VII, str. 450).

Jaroszyński Edward, współczesny, autor prac społecznych w duchu chrześcijańskim: *Katolicyzm socyalny*. Kraków 1901, 8-a, 3 tomy; *Leon XIII i demokracya chrześcijańska*, studyum społeczne. Tamże 1899, 8-a. † 1907.

Jarric Piotr du, ks. T. J., ur. w Tuluzie w r. 1566, wstąpił do zakonu w 1582, uczył filozofii i przez 15 lat teologii moralnej w Bordeaux. † w Saintes w r. 1617 lub 1618. Oprócz dzieła ascetycznego p. t. *Le Paradis de l'âme* ou Traité des Vertus. Bordeaux 1616, in 12-o napisał na podstawie listów i notatek misyonarzy dzieło *Hi-*

stoire des choses les plus mémorables. Bordeaux 1608, in 4-o, w którem opisuje prace misyonarzy w ogóle a Jezuitów w szczególności w celu rozszerzenia wiary podjęte. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1893, 4-o, t. IV; Stang, *Historiographia ecclesiastica.* Frib. 1897, 12-o, p. 132).

Jarrige Piotr, T. J. apostata, ur. 1605 r. w Tulle w hrabstwie Lemoussin. Ukończywszy szkoły wstąpił do Jezuitów, gdzie wnet zasłynął talentem kaznodziejskim. Niezaspokojony w swoich ambicyach opuścił zakon i w La Rochelle przyjął kalwinizm i osiadł w Holandyi. Odtąd zaczyna rozpowszechniać oszczerstwa na swoich dawnych braci. Skazany według ówczesnych praw na śmierć za apostazyę pisze ohydny pamflet pko Jezuitom p. t. *Les Jésuites mis sur l'echafaud.* Odpowiedział mu O. Beaufes w piśmie p. t. *Les impiétés et sacriléges de Pierre Jarrige se disant Jesuite.* W odparciu tego J. ogłosił replikę: *Les Jesuites mis sur l'échafaud pour plusieurs crimes capitaux par eux commis dans la province de Guienne...* Leide 1648. Pomimo to udał się O. Ponthelier nawrócić zbłąkanego. Wówczas J. osiadłszy w domu Jezuitów w Antwerpii napisał odwołanie: *Rétractation du Pièrre Jarrige de la Comp. de Jesuu, retiré de sa double apostasie par la miséricorde de Dieu.* Anvers 1650. Ta retraktacya wzbudziła całą literaturę oszczerczą kalwinów. Przełożeni zakonni postawili mu alternatywę albo wrócić całkowicie do zakonu, albo osiąść wśród własnej rodziny. J. wybrał to ostatnie i † w Tulle 26 wrześ. 1660 r. zupełnie zapomniany. (Por. Backer, *Bibliot. de écrivains de la Comp. de Jesus*).

(*Ch.*).

Jarry — 1) Piotr, pisarz religijny, ur. w Saint—Pierre—sur—Dives w Normandyi w r. 1764, † w Lisieux w 1820, podczas rewolucyi francuskiej podróżował po Anglii i Niemczech. Pius VII pż będąc na wygnaniu we Florencyi mianował go archidyakonem i kanonikiem w Liège, ale posady tej objąć nie mógł. Po restauracyi zamieszkał w Falaise, gdzie został wikaryuszem generalnym. Zostawił wiele dzieł: *Dissertation sur l'episcopat de saint Pierre à Antiochie etc.* Paris 1807, in 8-o; *Exámen d'une dissertation* (ks. Emery) sur la mitigation des peines des damnés. Leipzig 1810, 8-o; *Sur la petite Eglise.* Falaise 1819, 8-o, jedna z najlepszych refutacyj schyzmy, i w. in., których spis podaje *La Nouv. Biograph. génér.* (Por. Quérard, *La France litter.*; Glaire, *Dictionnaire*, I, 1120). — 2) Wawrzyniec kaznodzieja i poeta, ur. w Jarry ok. r. 1658, † w 1715. Wymowny kaznodzieja cieszył się względami możnych i uczonych; za swe poezye trzykrotnie był nagradzany przez Akademię francuską. Napisał: *Essais de Panégyriques* sur les fêtes de la Vierge. Paris 1692; *Essais de sermons* pour les dominicales et les mysteres de N. Seign. 1696, 2 vol. in 8-o; *Sermons sur les mystères* de N. Seign. et de la sainte Vierge. 2 vol. in 12-o; *Sentiments sur le ministère evangélique* avec des reflexions sur le style de l'Ecriture sainte etc. Paris 1726; *Dissertations sur les oraisons funèbres.* Paris 1706, in 12-o; *Oraison funèbre de Fléchier*; *Mandements* et les *Lettres pastorales.* 1712; i w. i. (Por. *Le Journal des Savants.* 1690, 1693, 1709, 1713. 1715, 1726; Moréri, *Diction. hist.*; Le Long, *Bibl. hist. de la France*; Glaire, *Dictionnaire.* t. I, p. 1120).

X. J. N.

Jarzębski Adam literat, poeta, architekt i muzyk na dworze Władysława IV; w książce p. t. *Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy itd* 1643; nowe wyd. Warszawa 1909, podaje ciekawe szczegóły o ówczesnej muzyce klnej. (Por. Surzyński, *Muzyka figuralna w kośc. polsk. od XV w.* 8-o, str. 39).

PODRĘCZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH.

PODRĘCZNA
ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

OPRACOWANA
pod kierunkiem ks. ks. Stan. Galla, Jana Niedzielskiego, Henr. Przezdzieckiego, Czesł. Sokołowskiego, Ant. Szlagowskiego, Ant. Tauera i redaktora ks. Zygmunta Chełmickiego.

J.—K.

Tom XIX—XX.

WARSZAWA
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa
KRAKÓW — G. Gebethner i S-ka
1910.

Druk Piotra Laskauera i S-ki, Warszawa, Nowy Świat 41.

J.

Jäschke Henryk August misyonarz i oryentalista, ur. w r. 1817 w Herrnhucie, od r. 1855 do 1868 był misyonarzem w Tybecie. Poznawszy język miejscowy dopomagał do przetłumaczenia P. św. na język tybetański. † w r. 1883. Napisał: *Handwörterbuch der tibetischen Sprache.* 1871—75; *Tibetan-Englisch dictionary* Londyn 1882; *Tibetan grammar.* Tamże 1883, wyd. 2-ie.

Jasełka od jasła — tak nazywano zbity z desek żłób dla dawania drobnej karmi zwierzętom, jak również nosze do noszenia ludzi i ciężarów; od wyrazu tego wzięto nazwę dla przedstawień religijnych w Boże Narodzenie. Ks. Newerani (*Ozdoba Kościoła albo ceremonia*, Lwów 1739) a za nim ks. Rzymski (*Wykł. Obrzęd.* 1857) twierdzą, że jasełka były wynalazkiem św. Franciszka Serafickiego, który dla zachęcenia i sprowadzenia ludu na nabożeństwa, wprowadził je do kościoła. Ks. Kitowicz (*Opis obyczajów i zwycz.* za Aug. III t. 1) tak nam je opisuje „...Była więc osóbka Pana Jezusa, a na boku Marya i Józef, stojący przy kolebce, w postaci nachylonej, afekt natężonego kochania i podziwienia wyrażającej. W górze szopki, pod dachem i nad dachem, aniołowie unoszący się na skrzydłach, jakoby śpiewający „Gloria in excelsis Deo". Toż dopiero w niedalekiej odległości jednego od drugiego, pasterze padający na kolana przed narodzoną Dzieciną, ofiarujący mu dary swoje, ten baranka, ów kózkę i dalej za szopą, po obu stronach pastuszkowie, wieśniacy, jedni paszący trzody owiec i bydła, inni śpiący, inni do szopy śpieszący, dźwigając na ramionach barany, kozły, między którymi osóbki, rozmaity stan ludzki i ich zabawy wyrażają: panów w karetach jadących, szlachtę i mieszczan pieszo idących, chłopów na targ wiozących drwa, zboże, siano, prowadzący woły, orzący pługami, sprzedających chleby, niewiasty dojące krowy, Żydów rozmaite towary do sprzedania na ręku trzymających, i tym podobne akcye ludzkie". Ponieważ do jasełek, składających się z martwych figur, dodaje Kitowicz, ludzie nie tak ochotnie ciągnęli, więc zaczęto te figury poruszać i rozmaite sceny przedstawiać, które nie zawsze licowały z powagą miejsca i „doszły do ostatniego stopnia nieprzyzwoitości", dla tego też bp poznański, Czartoryski Teodor, a za nim i inni bpi zakazał ich, pozwalając tylko wystawiać nieruchome figury, mające związek z tajemnicą Narodzenia Pańskiego. „Po którym zakazie, jasełka powszednieją coraz bardziej, w jednych kościołach zdrobniały, w drugich wcale zostały zaniechane". Ten sam Kitowicz opisuje nam zwyczaj praktykowany w klasztorach bernardyńskich: wystawiano tam kołyskę Chrystusa Pana nowonarodzonego nie w kościele, lecz w izbie przy furcie klasztornej. „Ceremonja ta miła nie wielom wiadomą była. Schodzili się na nią zaraz po obiedzie, była zaś

takowa: kolebka zwyczajna, w jakiej kołyszą dzieci, ale jaknajsuciej w kwiaty i materyę bogatą ubrana, stała na środku izby, w niej osóbka Pana Jezusa, miary dziecięcia zwyczajnej, w pieluszki bogate owinionego, śpiąca, w głowach kolebki osoba dwułokciowa Najświętszej Panny, w suknie według mody ustrojona, w nogach osoba ś. Józefa, żydowskim krojem, ale w światłe materye ubrana. Całe zgromadzenie klasztorne klęcząc, formowało cyrkuł około kolebki, śpiewając pieśni stosownie ułożone. Gwardyan z jednej strony, a pierwszy po nim w stopniu godności z drugiej, klęcząc, kołysali kolebką, śpiewając razem z drugimi. Po skończeniu pieśni, gwardyan powstawszy, mówił modlitwę wierszem, odpowiednią śpiewanym tonem, potem dawał ludowi zgromadzonemu aspersyę i na tem kończyła się ceremonia, która nie trwała dłużej nad pół godziny i nie bywała tylko raz jeden w rok, w sam dzień Bożego Narodzenia". Z kościołów przeniosła się jasełka do żaków, którzy chodząc po domach pokazywali różne dziwowiska; rozpoczynali zwykle od oracyi na cześć gospodarza, do której i bogów pogańskich wprowadzali. Bawili się sami dobrze i innych weselili, przyjmowani chętnie i szczodrze nagradzani. Po żakach jasełka dostała się w spadku chłopcom ulicznym, którzy wprawdzie nie mówili oracyi, lecz za to mieli bardzo wiele kolęd, płynących z ducha narodu, dzisiaj niestety zaginionych; mieli też i pomiędzy sobą poetów, którzy stwarzali całe sceny. Obecnie zwyczaj obnoszenia jasełek po domach zanikł, gdzie niegdzie jeszcze na prowincyi spotykamy się z nim. W niektórych kościołach bywa wystawiana jasełka od Bożego Narodzenia do Trzech Króli. (Por. Gloger, *Encyklopedya Staropolska Il.* p. w. *Jasła i Szopka.*

X. H. P.

Jasiński Adam herbu Sas bp przemyski, ur. w r. 1812 we wsi Dydiatynie. Po odbyciu studyów w Brzeżanach, w Tarnopolu i teologicznych w uniw. lwowskim wyświęcony został w r. 1836 na kapłana; pracował jako wikaryusz w Stryju, we Lwowie, był profesorem religii w uniw. na wydziale filozoficznym, a w seminaryum katechetykę i metodykę wykładał. W Stanisławowie był przez $6^1/_2$ lat katechetą, we Lwowie przez $2^1/_2$ roku. W r. 1850 został kanonikiem katedry lwowskiej a niedługo potem rektorem seminaryum archidyecezyalnego i spełniał ten urząd przez lat 8, z rzadką gorliwością i roztropnością. W r. 1855 został kustoszem, w 1857 prałatem dziekanem i t. d. Gorliwy, pobożny i skromny, pełen miłosierdzia dla ubogich wszystkich serca ku sobie pociągał. W r. 1859 został bpem przemyskim. † w r. 1862 we Lwowie, dokąd przybył zasięgnąć porady lekarzy w ciężkiej chorobie serca i nerwów. Pochowany na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. (Por. Pawłowski, *Praemislia Sacra.* Cracoviae 1869, 8-o, p. 674—77). *X. J. N.*

Jasiński Barlaam, metrop. kijowski, nauki pobierał w kijowskiej akademii duchownej, w której był też profesorem. Metropolitą został 1690 r. † 1707. Z dzieł zostawił pracę p. t. *„Ikona"*, znajdującą się w rękopiśmie w bibliot. synodalnej moskiewskiej a traktującą o moskiewskiej stolicy patryarszej.

Jasiński Ignacy ks., współczesny, autor dziełek popularno-religijnych dla ludu. Napisał m. i. *Czy umiesz się spowiadać?* Warszawa 1892, 16-a; wyd. 2-ie 1893; wyd. 4-te 1897; *Coś winien ojcu i matce.* Tamże 1894, 16-a; wyd. 2-ie 1900; *Pacierz i krótki jego wykład.* Tamże 1899, 16-a; wyd. nowe 1900; *Vade mecum... zbiorek modlitw.* Tamże 1898, 32-a, i inne.

Jasiński Ignacy, malarz, ur. w r. 1834 w Kaliszu, studya odbywał w Warszawie, kilka lat w Rosyi i zagranicą. † w r. 1878. Z obrazów treści religijnej godne są zaznaczenia: „Objawienie Matki Boskiej"—w kle św. Krzyża w Warszawie; „Św. Weronika" „Przemien. Pańskie" w kle WW. Świętych w Warszawie i inne. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. powsz.* 1900, 4-o, t. VII).

Jaskrowicz Jacek o. barnardyn krakowski z drugiej połowy XVII w., słynny na owe czasy kaznodzieja. Napisał: *Korona męczeńska św. Kazimierzowi* kazaniem wystawiona. Kraków 1668; *Słońce jasne wielkiemi cnotami w błog. Janie Kantym* po śmierci świecące i kazaniem wyprowa

dzone. Tamże 1668. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Kraków. 1566, 8-o, str. 216).

Jaskulski Augustyn. Ur. 27 sierpnia 1841 w Żninie, do gimnazyum chodził w Trzemesznie, na filozofię i teologię w Poznaniu i Monasterze, gdzie uzyskał stopień licencyata teol. po napisaniu łacińs. rozprawy o tem, jak ś. Augustyn obronił religię chrześcijańską w swem dziele *de civitate Dei.* Wyświęcony 1866 był nauczycielem religii i języka hebrajskiego w katol. gimn. w Ostrowie, proboszczem w Śnieciskach a później w Biezdrowie, dziekanem lwówkowskim, szambelanem tajnym Leona XIII, sędzią i egzaminatorem prosynodalnym, cenzorem ksiąg treści religijnej. Um. 1906. Napisał: *Gramatyka hebrajska* 1878; *Kilka nauk katechizmowych* (o Papieżu, Kościele, święceniu Niedzieli). *Przygotowanie do pierwszej Spowiedzi i Komunii ś.*, Poznań 1887 i 1881; *Matce chrześcijańskiej na kolędę nauki i rady*, Poznań 1886; *Przemówienie na wiecu poznańskim o stowarzyszeniu Matek chrześcijańskich*, odb. z *Kuryera poznańs.* 1878; *Konferencye dla użytku na zebraniach matek chrześcijańskich*, Poznań 1888; *Przemowy dla bractw różańcowych i innych*, Poznań 1904; przetłumaczył z niemieckiego dziełko ks. Kappena p. t.: *Sługa chrześcijański albo drogowskaz, doradca i zwierciadło dla sług*, Poznań 1880; *Przewrotność zasad i dążności socyalistycznych*; *Głos kapłana do robotnika chrześcijańskiego.* Poznań 1894; *Zabierz mnie w świat z sobą.* Tamże 1905; *Materyały do odczytów w Towarzystwach robotników.* Poznań 1909; 8-a; *O wychowaniu.* Nauki dla matek chrześcijańskich. Tamże, 1909, 8 a (z pap. pośmiertnych). Nadto *Podręcznik do nieustannej adoracyi*, który w dziesiątkach tysięcy rozszedł się między wiernymi. *M. B.*

Jaskulski Władysław ur. 1840, kapłanem r. 1863, penitencyarz katedralny w Poznaniu, później proboszcz w Dolsku i komendarz w Rogoźnie, wydawał dobre pismo kościelne: *Przegląd Kościelny*, zrazu tygodnik, później miesięcznik; napisał: *Odprawa dana ks. Olszewskiemu z Dolska na jego dziełko: „Obrazek histor. m. Dolska,“* Poznań 1902. Um. 190... *M. B.*

Jassy, bpstwo w Rumunii (dioec. Jassensis). Miasto J-y (rum. Jasi), na lewym brzegu rz. Bachlui, o 8 kilom. od Prutu położone, nazwę wzięło podobno od Jazygów, osiadłych w tem miejscu w w. XI, stąd znano je „municipium Jasiorum“. Jako miasto, J-y występują po raz pierwszy w XIV w. Od r. 1565 w J-ach rezydowali książęta mołdawscy (Multan). W w. XIX Jassy należały czas jakiś do Rosyi, później do Austryi. Obecnie Jassy stanowią miasto w Rumunii (od r. 1881 — Królestwie), liczą ok. 80 tys. mieszkańców, posiadają 43 kościoły obrządku wschodniego, w tej liczbie wspaniała katedra i kościół św. Trójcy z XIV w.; kościół katolicki, uniwersytet z kilkuset studentami; akademie, gimnazya i in. szkoły; dwie biblioteki. J-y są też siedzibą metropolity greckiego schyzmatyckiego.

Bpstwo w J-ch powstało w XIX w., chociaż gdy Multanach w XIV w. apostołowali Franciszkanie pż Urban IV na naleganie księcia Władysława w 1370 r. ustanowił bpstwo w m. Serecie (dioec. Ceretensis); pż Bonifacy IX przeniósł je do m. Bakau (Bacau) w 1401 r., lecz z powodu wtargnięcia Turków, bpstwo to było nieobsadzone ok. 100 lat do r. 1497. Na początku XVII w. pż Klemens VIII wznawia to bpstwo (dioec. Bacchoviensis). W 1752 r. Benedykt XIV przenosi stolicę dyecezyi do m. Śniatynia. W 1818 r. umiera ostatni bp mołdawski Bonawentura Berardi i dyecezya odtąd ulega wikaryuszowi apostolskiemu z zakonu Franciszkanów. Dopiero w 1884 r. pż Leon XIII odnawia bpstwo ze stolicą w Jassach, bezpośrednio zawisłe od St. Ap. (Congreg. de Propaganda Fide). Dyecezya Jassy obejmuje całe Multany, w 1907 r. na 1,848,122 mieszkańców, przeważnie greków — schyzmatyków liczyła ok. 89 tys. katolików; 133 kościoły i kaplice, 28 parafij; 19 kapłanów świeckich, 31 — Franciszkanów (Konwentualnych), 143 zakonnice Zgromadzenia N. M. P. z góry Syonu w 2 domach; w J-ach istnieje seminaryum duchowne Większe i Mniejsze. (Por. *W. E. J.*, t. XXXI—XXXII, str. 717 — 718; Wilh. Schmidt, *Rom-*

ath. per Moldav. episcopatus et cet. rom. cath. res gestae, Budapeszt, 1887; Jorga, *Studii si documente*, I—II, Bukareszt, 1901; *Echos d'Orient*, VI, (1903), 46... VII (1904) 321—328; VIII (1905) 5—12, 72—77, 129—138; W. W. t, X, k. 1362...; *Miss. cath.*, Romae, 1907, 121...; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 122; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, t. II, k. 30—31).

X. C. S.

Jastrzębiec Wojciech arbp gnieźnieński ur. 1352 r. w Lubnicy pod Poranowem, syn szlacheckiego rodu dostał się za młodu na dwór Władysława Jagiełły Jadwigi. Na prośbę tej ostatniej r. 1399 został bpem poznańskim. Jako elekt udał się do Rzymu dla prekonizacyi i w poselstwie do Bonifacego IX. W r. 1404 brał udział w Raciążku w układach z Krzyżakami. W r. 1406 erygował kanonicznie fundowaną przez ks. Janusza Mazowieckiego kolegiatę ś. Jana w Warszawie. W r. 1408 towarzyszył królowi na zjazd z Krzyżakami w Kownie. W r. 1409 pż Grzegorz XII mianował go legatem a latere. Na potrzebę grunwaldzką J. wystawił własnym kosztem chorągiew zbrojną. Wybrany arbpem gnieźnieńskim, na żądanie króla, który tę godność przeznaczył Mikołajowi Trębie zrzekł się jej, wkrótce zaś został wielkim kanclerzem koronnym. Na tem stanowisku pozyskał taki wpływ na króla, że ten pod pozorem pomieszania zmysłów usunął zacnego i uczonego Piotra Wyszę, bpa krakowskiego, a bpstwo te ofiarował J-owi. Nie wyszło to J-owi na dobre, gdyż znając jego udział w tym krzyczącym kroku ludzie nim wzgardzili, a i krewniacy Wyszy czychali na zemstę. Sam król gorąco tego żałował. W r. 1413 uczestniczył w zjeździe Horodelskim. J. był przeciwny małżeństwu Władysława z Elżbietą, wdową po kasztelanie nakielskim Granowskim. W 1419 był z królem na zjeździe w Koszycach, gdzie zawarto przymierze z ces. Zygmuntem pko Krzyżakom, przez które chytry Zygmunt wyzyskał dobroduszność Jagiełły, iż ten zgodził się na rozejm z Krzyżakami, za co niesłusznie miał żal do J-a, który mu to jednak odradzał.

Wpływy niechętnej bpowi król. Elżbiety, i krewniaków Wyszy sprawiły, iż J. o skarżony o zły wpływ na króla miał stanąć przed sejmem w Łęczycy 25 lipca 1420, aby mu odebrać pieczęć kanclerską. Wstawienie się zwolenników J-a a także i sam król, który nie mógł się obyć bez rady bpa, sprawiły, iż wyrok sejmu nie miał żadnych następstw, a nawet zacieśniły się stosunki między królem a J-em. Jakoż w tymże r. 1420 J. zasiada na synodzie prowincyon. w Wieluniu. Za jego radą król uchylił się od przyjęcia korony czeskiej, przez co uniknął wojny z Niemcami. W r. 1422 J. towarzyszy królowi w nowej wyprawie pko Krzyżakom i spisuje pokój nad jeziorem Melnem. Pomimo oporu, pod naciskiem króla J. 1423 r. zostaje arbpem gnieźnieńskim po śmierci Mikołaja Trąby. Niebawem J. zwołuje synod prowinc. do Łęczycy i rozwija gorliwą pracę pasterską. Na posiedzeniu kapitulnem w Gnieźnie 1426 uchwalono za wpływem arbpa wiele ważnych postanowień, co do katedry i duchowieństwa, które zatwierdził pż Eugeniusz IV 1431 r. Z polecenia pża rozpoczął arbp wizytę kanoniczną całej metropolii, aby ukrócić nadużycia duchowieństwa i obmyślić środki walki pko Husytyzmowi i Wiklefizmowi. W r. 1429 uczestniczy w zjeździe monarchów w Słucku, gdzie oniemał że nie przyszło do odstąpienia korony litewskiej Witoldowi. Ocalił sytuacyę Zbigniew Oleśnicki, a za nim poszli panowie polscy, oraz prymas J. W r. 1433 eryguje J. kolegiatę Łowicką.

Po śmierci króla J. wpływa na wybór Władysława lecz przeprowadza go Zbigniew Oleśnicki. W tym czasie wynika zatarg między szlachtą zakażoną Husytyzmem, a Kłem, tak że ta odmawia płacenia duchowieństwu dziesięciny. Usiłowania arbpa celem opamiętania opornych nie odnoszą skutku, tak, że ten zmuszony jest na synodzie rzucić na niepłacących klątwę. Ostatnim czynem J. było zawarcie w r. 1435 w Brześciu Kujawskim pomyślnego dla Polski pokoju z zakonem niemieckim. J. † 2 września 1436 r. w Mnichowie w Księstwie Łowickiem, skąd zwłoki jego przeniesiono do Gniezna. J. pomimo że był mężem rozumnym i uczonym, jak świadczą jego prace zachowane w rękopiśmie w bibliotece akademii krakowskiej, miał też i swoje wady, a zwłaszcza nepotyzm i chciwość ziemskich dostatków. (Por. Ko-

rytkowski, „*Arcybpi gnieźnieńscy*“ t. II; Bużeński, *Żywoty arcybpów gnieźnieńskich*“ t. II). *(Ch.)*

Jastrzębski Bonifacy, bernardyn, później sekularyzowany, † w Krakowie 1894 r. Wydał *Nauki podczas trzydniowego nabożeństwa* w wielkim poście miane w Dreznie, nakładem wdzięcznych słuchaczów. Drezno 1869.

Jastrzębski Józef, pijar, ur. 1795 r. w Jastrzębiu dyec. krakowskiej, odbył nowicyat w Podolińcu, potem przez lat 20 nauczał w szkołach swego zakonu. Był od r. 1733 przełożonym kolegium Pijarów warszawskich, a od 1736 przełożonym prowincyi warszawskiej. Um. 1741 r. W literaturze znany jest jako panegirysta. Napisał dwa kazania: jedno *na cześć św. Tomasza z Akwinu*, drugie *na cześć św. Sebastyana Męczennika*, drukowane w Warszawie 1721 i 1627 r.; *Panegyricus Severius Rzewuski*, 1724, *P. Petro Miączyński*, 1725; *P. Francisci Kobielski* 1725 i *mowę* z okazyi zaślubin Stanisława Brzezińskiego, chorążego z Barbarą Kaczyńską, 1726 r. *X. S. G.*

Jastrzębski Ludwik, archeolog, ur. w r. 1805, studya odbywał w Paryżu, oddał się głównie paleografii. Z prac jego ważne są: krytyczna ocena księgi „Texte du Sacre“, na którą królowie francuscy przysięgali. (Por. sprawozdanie o tem w „Journal général de l'education publ.“ 1839 i „*Notice sur le manuscrit de la Bibl. de Rheims*, connu sous le nom du Texte de Sacre“ Rome 1845); *Polskie Wizytki czyli historya fundacyi* pierwsz. klaszt. zakonnic Nawiedzenia Panny Maryi w Warsz. Rzym 1849. † z samobójstwa dokonanego pod wpływem obłąkania r. 1852. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. Powsz.* 1900, t. VII, str. 459).

Jaszowski Błażej ks. dr. teologii z dyecezyi lwowskiej, ur. w r. 1856, wyświęcony na kapłana w 1880, został notaryuszem konsystorskim, prefektem arcybiskupiego seminaryum małego. Napisał *Zbiór Kazań na rozmaite uroczystości*, które wygłosił w kościołach lwowskich. Lwów 1895. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Kraków 1896, 8-o, t. II).

Jaśkiewicz Mikołaj, kanonik chełmski i łowicki, uczony kapłan, kaznodzieja i tłumacz wielu dzieł duchownych. Um. 1789. Napisał: *Szkoła pobożności przez św. ojca Ignacego, fundatora S. J.* założona, dla zakonnych osób Benedykta św. otworzona, Sandomierz 1741; *Polityk chrześcijański*, albo przestrogi i uwagi chrześcijańsko-polityczne, Warszawa 1757, 2 wyd. 1767; *Wykład nauki katolickiej o tych dogmatach, o których jest sprzeczka Kościoła św. z dyssydentami*, Warszawa 1762; *Wykład nauki katolickiej przez Bossueta*, tłum. z francuskiego, Warszawa 1762; 2 wyd. Kalisz 1781; *Kazania postne*, Łowicz 1779; *Skarb w ziemi ukryty, nieśmiertelna w śmiertelnem ciele dusza ludzka*, albo szacunek duszy wierszem ojczystym opisany, Warszawa 1779 r.

Jaśniewicz Erazm, profesor teologii w konwikcie mogilskim Cystersów pod Krakowem, później rektor akademii krakowskiej, uczony teolog i wymowny kaznodzieja, zmarł w 1771 r.; zostawił w druku: *Kazanie o błogosławionym Wincentym Kadłubku*, Kraków 1765.

Jaucourt de, ur. w Paryżu w r. 1704. † w Compiègne r. 1775, studya teologiczne odbył w Genewie, nauki naturalne studyował w Cambridge i medycynę w Holandyi. Wielki adorator Leitnitza napisał jego *żywot* (Leyda 1734). Powróciwszy do Francyi w r. 1736 pisał do Encyklopedyi artykuły muzyczne, przyrodnicze, historyczne, filozoficzne i t. d. Lubiany przez wszystkie stronnictwa, przez wszystkie był ceniony, przez co też wiele przyczynił się do pomyślnego rozwoju wydawnictwa. J. był spirytualistą i nie podzielał ducha stronniczości i sekciarskiej nienawiści, jakiemi była przesiąknięta większość współpracowników Encyklopedyi. (Por. Blanc, *Dict. de Philos.* 1906, 4-o).

Jauffret Józef, sekretarz generalny ministeryum wyznań, brat następnego, ur. w Roque-Brussane w r. 1781, † w Paryżu w r. 1836. Napisał wiele dzieł historyczno-politycznych zwłaszcza o sprawach kościelno-państwowych swego czasu; w pismach swych nie zawsze przyjaźnie odnosi się do Kła i jego praw. Główniejsze dzieła J-a są: *Exa-*

men des articles organiques etc. Paris 1817, in 8 o; *Mémoires historiques* sur les affaires ecclésiastiques de France etc. Tamże 1819—24, 3 vol. in 8-o; *Des Missions en France.* Tamże 1820, in 8-o, refutacya zarzutów pko misyom i misyonarzom; *Du Célibat des prêtres etc.* Tamże 1828, in 8-o i w. in. (Por. Querard, *La France litter.;* Feller, *Biogr. univers.;* Glaire, *Dictionnaire*).

Jauffret Kasper, Jan arbp w Aix ur. 1759 r., obrońca Kła w czasie budzącej się rewolucyi, po ukończeniu której pracował nad zrzeszeniem rozpędzonych kongregacyi. Był współpracownikiem *Annales religieuses*, został 1806 r. bpem w Metzu, a 1811 arbpem w Aix, gdzie † 1823 r.

Jaugey Jan Chrzciciel ks., apologeta katolicki, ur. w r. 1844, był profesorem teologii moralnej w uniwers. katolickim w Lyonie, od r. 1878—1886. Był redaktorem wielu czasopism katolickich „Controverse“ (od r. 1881), „Science catholique,“ „Prêtre,“ i in. Główną jednak jego pracą był *Dictionnaire apologétique de la foi catholique* contenant les preuves principales de la verité etc. Paris 1889, 4-o; wyd. 2-ie i i-ie z Suplementem 1892. Tłumaczenia polskiego p. t. „*Słownik apologetyczny wiary katolickiej*“ t. III, dokonał ks. Wład. Szcześniak i grono współpracowników. Warszawa 1894-6. Obecnie wychodzi na podstawie pracy J-a nowa edycya (4-ta) pod kierunkiem prof. uniw. katol. w Paryżu ks. A. D'Ales p. t. *Dictionnaire apologétique de la foi cath.* 4-o. Paris 1909, zesz. I (nakładem firmy księg. Gabriela Beauchesne, w Paryżu). Oprócz tego J. napisał *Etude sur Jeanne d'Arc*, sa vie, ses voix, sa saintété. 1868, 8-o; *Traktat o koncylium powszeehnem* (po francusku). 1869, 8-o; *Accord de l'Eglise et de l'Etat* dans les temps présents. 1874. J. † w r. 1894. (Por. Blanc, *Dictionnaire de Philosophie.* 1906, 4-o; Tenże, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o; Hurter, *Nomenclator literarius theologiae.* 1895, 8-o, t. III, k. 1302, dopisek). *X. J. N.*

Jaugey Wiktor, teolog francuski, brat poprzedniego, ur. w r. 1841 w Culmont (Haute-Marne), wyświęc. na kapłana w r. 1868, był przez 6 lat (1872—1878) profesorem teologii moralnej w seminaryum w Langres. Po wyjściu w seminaryum był dyrektorem duchownym Karmelitanek, a od r. 1808 Annuncyatek. Głównem dziełem J-a był szereg traktatów z teologii moralnej: *De actibus humanis; de legibus; de conscientia et peccatis; de virtutibus cardinalibus; de virtutibus theologicis, de poenitentia.* Langres 1875 -78, 6 vol. in 8-o. Jest to praca zbiorowa albo raczej szereg prelekcyj profesorów semin. w Langres, poprzedników J-a, które on poprawił, uzupełnił i wydał. (Por. Bund, *Catalagus auctorum.* Rothomagi 1900, 8-o, str. 84—85).

Jaures Jan, filozof i polityk francuski, przywódca partyi socyalistycznej, ur. w r. 1859 w Castrec, był profesorem filozofii na fakultecie „des lettres“ w Tuluzie. Napisał *Réalité du monde sensible.* Paris 1890, 8-o; łacińska teza *o początkach socyalizmu w Niemczech*; *Action socialiste.* Paris 1899, in 12-o; *Histoire socialiste 1780—1900.* I. Paris 1901; *La Législative.* 1902; *Etudes socialistes* 1902(*Le budget et la politique* étrangere de la France. 1903; *Discours Parlem.* I. 1904, i inne. W r. 1893 wybrany został deputowanym w Albi, w r. 1903 prezesem partyi socyalistycznej; w 1903 założył dziennik „L'Humanité.“ (Por. Blanc, *Dictionn. de de Philos.* 1906, 4-o; Tenże, *Répert. bibl.* 1902, 8-o; Herder, *Conversations-Lexikon.* 1905, 8 o, t. IV).

Jaussen dominikanin współczesny, profesor języka arabskiego w Szkole nauk biblijnych św. Szczepana w Jerozolimie, napisał pełne erudycyi dzieło *Coutumes des Arabes au pays de Moab.* Paris, Gabalda. 1908, in 8-o.

Javan — hebr. Javan, gr. Ἰωβάν i ἡ Ἑλλας, bulg. — Javan i Grecia, — imię syna Jafetowego i nazwa miasta w Arabii. (Genes. X, 2, 4; Ys. XLVI, I9; Ezech. XXVII, 19).

1) Javan — jeden z synów Jafeta, ojciec Elisa, Tarsis, Cettim, Dodanim. (Gen. X, 2, 4; I Par. I, 5, 7). U Izajasza LXVI, 19—to imię służy na oznaczenie narodów zamieszkujących Thar-

sis, Phul, Lud, Tubal i na wyspach dalekich; u Ezechiela (XXVI—13) oznacza Grecyę; u Daniela (VIII, 21; X, 20; XI, 2); Zach. (IX—13); Joela (III, 6) — Macedończyków lub wogóle Greków. Imię to prawdopodobnie powstało z 'Ιωυες—'Ιαουες—'Ια Ουες.

2) Javan — wulg. Graecia. Ezech. XXVII, 10, wspomina z racyi handlu Tyryjczyków z Arabią. Co ma oznaczać, napewno niewiadomo, gdyż rozmaicie to miejsce czytają; najprawdopodobniej oznacza miasto lub krainę w Arabii. (Por. F. de Hummelauer, *Comment. in Genes.* X, 2; Delitsch, *Paradies*, 248—249; W. Max Müller, *Asien und Europa nach Altaegyptischen Denkmälern*, 1893, p. 370; Fr. Lenormant, *Les origines de l'histoire*, Paris, 1884, t. II, part. II, p. 1—29; Gesenius, Thesaurus, p. 588; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1145—1148). *X. R. J.*

Javellus (Javello albo Javelli) Chryzostom, dominikanin, ur. w r. 1488 w księstwie medyolańskiem, † ok. r. 1538. Był profesorem uniw. w Bolonii. Autor wielu dzieł osobliwie pko skotystom. J. polemizował z przyjacielem swoim Pomponacyuszem prof. filoz. w uniwers., który występował pko nieśmiertelności duszy, i napisał w tej kwestyi książkę. J. książkę tę skrytykował i błędy zbił. Z innych prac J. godne są wzmianki: *Filozofja chijańska; Polityka chijańska; Ekonomja chijańska.* Te 3 dzieła zostały wydane w Wenecyi w r. 1540; *De Dei praedestinatione et reprobatione*, znajduje się w wyd. *Dzieł filozoficznych* J-a z r. 1567, 1584 i 1588, 3 tomy in fol. (Por. Echard, *Script. Ord. Praedic.* t. II, str. 104 i nast.; Blanc, *Hist. de Philosophie* 1906; Glaire, *Dictionnaire.* 8-o, t. I). *X. J. N.*

Javornicky Jan ks. czeski, autor popularnych dzieł dla ludu i młodzieży, ur. w r. 1785 w Wysokiem Mycie, † w Cyrkwicy w r. 1847. Wyświęcony na kapłana w r. 1808. został katechetą w wyższej szkole w Nowych Dworach, a od r. 1815 jej rektorem, później proboszczem cyrkwickim. Z dzieł jego wspominamy: *Niema duchów i strachów.* 1824; *Nauka o sprawiedliwości chrześcijańskiej.* 1826, i w in. (Por. S. Orgelbr., *Enc. powsz.* 1900, t. VII, str. 464).

Jawajskie tłumaczenie Now. Test. r. 1820 przygotował Gl. Brenker; St. Test. r. 1831.

Jawnis Kazimierz ks., uczony filolog współczesny, profesor Akademii Duchownej w Petersburgu. Ks. K. J-s urodził się w 1840 r. we wsi Lemby (w parafii Chwejdańskiej, pow. Rosieńskiego, gub. Kowieńskiej). Po odbyciu nauk gimnazyalnych, wstąpił do seminaryum duchownego w Kownie i jako alumn wybitnych zdolności przeszedł na dalszą naukę do Akademii Duchownej w Petersburgu (w 1875 r.), którą też ukończył (1879 r.) ze stopniem magistra św. teologii. W r. 1880 ks. J-s zostaje profesorem prawa kanonicznego w seminaryum dyecezyalnem żmudzkiem (Kowno), jakiś czas zajmuje stanowisko sekretarza bpa M. Pallulona. od r. 1885 uczy znów w seminaryum teologii moralnej, homiletyki, języka łacińskiego i litewskiego do r. 1892. Z nadzwyczajnem zamiłowaniem oddawał się ks. J-s studyom lingwistycznym, doskonale też poznał języki wschodnie, zwłaszcza sanskryt, celował w znajomości filologii porównawczej i języka litewskiego w dawnej formie i uczonych dyalektach. Szlachetna i poczciwa dusza ks. L. J-a obrażała się na niesłusznie mu czynione zarzuty w rodzinnej dyecezyi. To też zgnębiony moralnie aż do rozstroju nerwowego, opuszcza Kowno i w archidyecezyi mohilowskiej obejmuje duszpasterstwo w Kazaniu. Podczas pobytu dwuletniego w Kazaniu, ks. J-s nadal poświęca się ulubionym studyom lingwistycznym, ceniony wielce przez profesorów-specyalistów uniwersytetu kazańskiego. Jakiś czas przebywa ks. J-s na Żmudzi i w Petersburgu. W r. 1899 bp. Niedziałkowski, rektor Akademii Duchownej w Petersburgu powołuje ks. K. Jawnisa na katedrę literatury łacińskiej i języka greckiego. Obok pracy profesorskiej uczony kapłan występuje z odczytami w Akademi Umiejętności i w stowarzyszeniach uniwersyteckich filologicznych w Petersburgu, wielce ceniony i zapytywany w różnych kwestyach przez specyalistów-filologów. W r. 1902 rozpoczyna ks. Jawnis wykłady języka hebrajskiego w Akademii Duchownej,

lecz dotknięty chorobą oczów i rozstrojem nerwowem w 1906 r. opuszcza Akademię. Nieco przedtem (1904 roku) proponowano ks. K. Jawnisowi będącemu też członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, katedrę filologii litewskiej, fundowaną z funduszów prywatnych w Uniwersytecie Jagielońskim, lecz niepomyślny stan zdrowia stanął na przeszkodzie urzeczywistnia tych planów. Choroba silnie się rozwijająca powaliła ks. J-a na łoże boleści, z którego już nie wstał, d. 25 lutego r. 1908 przenosząc się do wieczności. Towarzystwo litewskie św. Kazimierzc w Kownie swoim kosztem przeniosło zwłoki uczonego profesora-rodaka do Kowna i tu je w uroczystym pogrzebie złożyła d. 1 marca 1908 r. — Jako profesor Akademii ks. Jawnis cieszył się nadzwyczajną miłością i poważaniem studentów. Wykładał gruntownie a tak jasno, że z prawdziwą przyjemnością był słuchany. Pomimo zaabsorbowania studyami rad służył alumnom wyjaśnieniami, zawsze uśmiechnięty, uprzejmy, słowem, dobry człowiek.—Dla nauki zdziałałby więcej, gdyby nie dziwnie chorobliwy wstręt do pisania. Na ogół nie wielką zostawił spuściznę literacką: po rosyjsku drukowano jego rosprawę (1893 r.) p. t. *Właściwości dyalektologiczne języka litewskiego w pow. rosieńskim* w *Pamiatnaja knižka* wydana przez kowieński statystyczny komitet; w wydaniach tegoż komitetu (r. 1898 i 1899) drukował cenną rozprawę: *Język litewski powiatu poniewieskiego*, w roczniku następnym 1900 r. rozprawę o *Intonacyi dźwięków samogłoskowych w jęz. litewskim.* B. uczniowie z seminaryum ks. prof. Jawnisa w 1897 r. wydali hektografowany jego kurs języka litewskiego p. t. *Lietuviskas kalbomokslis. Baltiko podangese* (30 egzemplarzy in 4-o str. 338). W rocznikach Akademii Duchownej Petersburskiej drukowano odczyty ks. Jawnisa z zakresu językoznawstwa *(Academia Caesarea Romano-Catholica Ecclesiastica Petropolitana. Academica 1899—1900 i 1900—1901).* Nadto na usilne żądanie Towarzystwa św. Kazimierza ks. K. Jawnis w ostatnim roku życia dyktował studentowi-filologowi K. Budze gramatykę języka litewskiego t. j. rozszerzony kurs hektografowany, o którym wspominaliśmy. Dzieło to ma wydrukować wspomniane Towarzystwo (Kowno). Ok. 2,500 arkuszy notat filologicznych pod im. ks. Jawnisa ma uporządkować K. Buga. (Por. obszerny artykuł o ks. Jawnisie pióra Michała Brensztajna p. t. *Uczony lituanolog* w *Świecie* r. 1908, zeszyt 14, str. 11—12). *X. C. J.*

Jaworski Baltazar ks. T. J. ur. na Mazowszu w r. 1636, wszedł do zakonu w r. 1667. Był w ciągu 20 lat kapelanem obozowym na Litwie. † w Wilnie usługując chorym podczas zarazy w r. 1710. Napisał *Synopsis albo krótkie zebranie życia y śmierci ś. p. JW. Józefa Bogusława Słuszki*, kasztelana wileńsk. i t. d. Brunsberga 1702, in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1893, 4-o, t. IV, p. 763).

Jaworski Jan, jezuita, rusin, ur. w r. 1687, przyjęty do zakonu w 1706 był profesorem literatury i filozofii, prokuratorem prowincyi w Warszawie, Toruniu i rektorem w Bydgoszczy, gdzie † w r. 1755. Napisał: *Spongia dolentium, vellus Krosnoviani agni*, publicis dolentis Poloniae luctibus proposita etc. Leopoli 1724, in fol; *Foederata Marti Bellona Poloniae*,.. DD. Stanislao Denhoff... Sophia de Granow Sieniawska... felicissimo connubio desponsata etc. Leopoli 1724, in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1893, 4-o, t. IV; Brown, *Biblioteka Pisarzów.* Pozn. 1862).

Jaworski Stanisław ks. T. J., ur. w Wielkopolsce w r. 1711, przyjęty do nowicyatu w Krakowie w 1728 r. uczył przez 20 lat humaniorów w różnych kolegiach oraz filozofii i teologii moralnej. W 1773 był prefektem nauk w kolegium w Rawie i w Brześciu. Napisał: *Jonatas*, tragedya wierszem etc. Kalisz 1746, in 4-o; *Pro M. T. Ctcerone atque styli oratorii adjumento oratio etc.* Sandomiriae 1748, in 4-o, *Pro vera eloquentia oratio etc.* Lublini 1751, 4-o; *Uwagi na Wolfg. Baltasara... dzieło:* „De regiae in Polonia dignitatis origine.“ Varsaviae 1767, 4-o; *Specimina litteraria laborum* in Reipubl. orthodoxae etc. Varsaviae 1767, 8-o; *Pierwszy grunt języka łacińskiego i t. d.* Lwów 1779, 12-a. Niestu-

sznie przypisują J-u słaby wiersz: *Parol fortuny na przywiley godności Maciejowi dany i t. d.* Poznań 1686, którego nie może być autorem J., gdyż w r. wydania elukubracyi, jeszcze nie żył (ur. w r. 1711). (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, 4-o, t. IV, k. 764—765; Brown, *Bibliot. pisarzy.* Poznań 1862, 8-a, str. 206 i nast.). *X. J. N.*

Jaworski Stefan, metropolita rjazański, prezes synodu w Petersburgu ur. we Lwowie 1658 r., wstąpił do Bazylianów prawosławnych w Kijowie. W 1900 przybywszy do Moskwy podobał się Piotrowi W., który mianował go metrop. rjazańskim, a od r. 1702 kazał pełnić obowiązki patryarchy. W r. 1721 został prezesem synodu, † zaś w Moskwie 1722 r. J. był biegły w językach greckim, łacińskim, polskim i rosyjskim. Zostawił kilka dzieł teologicznych, oraz kazania i mowy pogrzebowe po rosyjsku. Wiele z nich ukazało się drukiem.

Jay Gabryel Le, jezuita, ur. w Paryżu w 1657 r., wstąpił do nowicyatu w 1675. Był profesorem retoryki w kolegium paryskiem przez 19 lat razem ze sławnymi jezuitami de Jouvancy, Le Camus, Raffort i Porée. † w Paryżu w 1734. Napisał mnóstwo dzieł, z których najważniejsze *Le troimphe de la Religion sous Louis le Grand etc.* Paris 1687, in 12-o; wiele dramatów, tragedyj, panegiryków i t. d., z których niektóre przełożono na język polski jak: *Abdalonim wieśniak* tragedya; *Józef zaprzedany.* Warszawa 1754; *Żądze ludzkie*, komedya. Tamże 1773; *Marya rodzaju ludzkiego Matka; Marya bez naruszenia Panieństwa Matka* i t. d. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque* 1893, t. IV, k. 765—783).

Jay Klaudyusz Le, jezuita, ur. w Aise ok. r. 1504, towarzysz św. Ignacego Loyoli od r. 1535. Wysłany w r. 1540 do Niemiec dla zachowania wiary katolickiej a zwalczania błędów luterskich pracował z wielkim pożytkiem w Wormacyi, Ratysbonie, Ingolsztadzie, Augsburgu, lecz szczególniej w Austryi. † w Wiedniu r. 1552. Z licznych dzieł J. ogłoszono drukiem tylko jedno: *Speculum praesulis ex Sacrae Scripturae, canouum et doctorum Verbis.* Ingolstadii 1625, in 4-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1893, t IV; Sotwel, *Bibl. scriot. Soc. Jesu*; Glaire, *Dictionnaire.* t. I).

Jazer — hebr. Ja'zer, gr —najrozmaitsze odmiany: Ἰαξήρ. Num. XXI, 32 XXXII, 1, 3, 35; Jos. XIII, 25; XXI, 39; I Par. XXVI, 31 (Codex Alexandrinus); Is. XVI, 8, 9; Jer. XLVIII, 32, I Machab. V, 8 (Codex Sinaiticus); Ἐλιέζηρ (Cod. Vaticanus); Ἐλιάξηρ (Cod. Alexandrinus); Ἰιάζηρ (cod. Vat.), I Par. XXVI, R1; Γαξήρ (cod. Alex.), Γαξὲρ (Cod. Vat.); Γαξήν (Cod. Alex.); Vulgata—Jazer i Jezer—miasto za Jordanem w ziemi Galaad. Kiedy Mojżesz podbił tę okolicę Jazer było w posiadaniu Amorejczyków. Dostało się pokoleniu Dan, a następnie lewitom potomkom Merari. Za czasów Dawida liczyło 2,700 ludzi. Dostało się później w ręce Ammonitów, od których odebrał je Judasz Mach. (I Mach. V, 7). Według świadectwa Euzebiusza Jazer było odległe 10 mil ang. od Filadelfii (dziś. Ammau) i 15 mil ang. od Hesobon (Hesban); według św. Hieronima Jazer odległe tylko 8 mil ang. od Filadelfii. Jazer odpowiadają więc dziś. Khirbet Sar lub Khirbet Sir, pierwsze po lewej, drugie po prawej stronie rzeki Wadi el. Sir. (Por. Seetzen, *Reisen durch Syrien, Palästina*, I, 387; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1150—1152; L. Burckhardt, *Reisen in Syrien, Palästina*, ed. Gesenii, II, p. 609). *X. R. J.*

Jazłowiec, miasteczko nad rzeką Olchowcem w b. obwodzie Czortkowskim, czyli Zaleszyckim, powiat Buczacki, parafia obudwu obrządków,—szkoła trywialna założona w r. 1819. Pochodzenie tego miejsca sięga dalekiej starożytności, bo za Kazimierza W. znajdował się J. w ręku sławnego rodu Buczackich, których jedna gałąź przybrała nazwisko Jazłowieckich. Jerzy Jazłowiecki dziedzic miasta przeszedł na wyznanie reformowanego kła i przemienił kościół Maryi Magdaleny w zbór kalwiński, po jego śmierci, syn Mikołaj 1575 r, powrócił na łono kła katolickiego, odnowił kościół i fundował klasztor OO. Dominikanów na łożu śmiertelnem 1595 r. W krótkim przeciągu czasu znieniał J.

dziedziców, Jan Jerzy Radziwiłł przywilejem danym d. 10 grudnia 1615 r. potwierdza dawne wolności Ormian w tem mieście osiadłych. Było w J-a arcybiskupstwo ormiańtkie, bez wszelkiej jurysdykcyi podległe lwowskiemu. J. obwarowany przez Aleksandra Koniecpolskiego wytrzymał w r. 1647 oblężenie Kozaków pod Chmielnickim i odparł przypuszczony szturm. J. otrzymał rozliczne przywileje handlowe. W r. 1676 był zajęty przez Turków pod Ibrahimem Szejtanem i zostało zniszczone w ciągu 17 letniego ich panowania, następnie J. doznawał klęsk od Tatarów, Kozaków i Turków tak dalece, że zatracone zostały dokumenty na prawa tego miasta. Jan Koniecpolski założył w J-a klasztor OO. Paulinów. Od zaboru austryackiego upadło miasto zupełnie i władza municypalną ustała, konwenty OO. Paulinów i Dominikanów zostały zniesione i miasto pozbawione zostało wszelkich przywilejów. Obecnię znajduje się w J. ogólną czcią otoczony zakład wychowawczy Niepokalanek (ob. Niepokalanki). *X. S. G.*

Jazon — gr. Ἰάσων, Wulg. Jason imię pochodzenia greckiego, często wśród Greków używane, a od nich przeszło do Żydów; ci zaceęli używać zamiast Jozue i Jezus. Imię to pochodzi prawdopodobnie od ἰάσθαι, co znaczy „leczyć.“ W Piśmie św. jest mowa o czterech osobach, które to imię nosiły.

1. Jazon—syn Eleazara. Posłał w 161 r. przed Chr. Judasz Mach. tego Jazona i Eupolema do Rzymu dla zawarcia przymierza (I Mach. VIII, 17); prawdopodobnie ten sam Jazon, którego syn Antypater przez Jonatę był posłany do Lacedemończyków i Rzymian w celu odnowienia przymierza. (I Mach. XII, 16; XIV, 22).

2. Jazon z Cyreny, historyk żydowski z II w. przed Chr. Napisał dzieło, o którem jest wzmianka (w 1 Mach. II, 24—29. Dzieło to zaginęło; skrót tego dzieła mamy podany (w II Mach. od III, 1—XV, 38 i w I Mach. I, II—VII, 50). Egzegeci przypuszczają, że historyk ten był synem Eleazara. (Por. Schlatter, *Jason von Kyrene, Ein Beitrag zu seiner Wiederherstellung*, Munich, 1897; Willrich, *Juden und Griechen*, Goettingae, 1895, p. 64—77; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi*, ed. III, p. 359—364; Cornely, *Introd.* in *S. Script.*, II, n. 155).

3. Jazon, syn Symona II i brat Noiasza III, arcykapłanów. Żydowskie imię Jezus zamienił na greckie Jason. Jest o nim mowa (II Mach. I, 7; IV, 6—27; V, 5—10). Od Antyocha IV kupił arcykapłaństwo, a Oniasza III usunął. Był arcykapłanem lat 3 (174—171). Zrzucił J-a z arcykapłaństwa Menelaus; umarł Jazon w Lacedemonii.

4. Jazon — chrześcijanin z Tesaloniki; gościł u niego św. Paweł w czasie drugiej swej podróży. (Act. XVII, 5—9, Rom. XVI, 21). *X. R. J.*

Jazumowicz Tadeusz, ksiądz inspektor seminaryum w Worniach na Żmudzi; wydał w języku żmudzkim: *Elementarz z katechizmem dla ludu*, Wilno, 1855. Brat jego J. Wincenty ksiądz, oprócz wielu utworów, pisanych dla ludu po żmudzku wydał *Mapę dyecezyi żmudzkiej*, czyli telszewskiej, granicami Kowieńskiej i Kurlandzkiej gub. objętej, Petersburg, 1855. J. Antoni, ksiądz, brat poprzednich napisał: *Homiletykę* i *Dzieje Kościoła na Żmudzi*, 1855 r.

Jażdżewski Ludwik, ks. doktór św. Teologii, proboszcz kolegiaty średzkiej, prałat domowy Jego Świętobliwości, sędzia i egzaminator prosynodalny, ur. 10 lutego 1839 r. w Poznaniu. Uczęszczał do gimnazym Maryi Magdaleny w Poznaniu, do seminaryów Poznańskiego i Gnieznieńskiego; na uniwersytecie w Monachium w r. 1861 promowany na doktora teologii. Był w r. 1861 katechetą i nauczycielem religii w zakładzie Urszulanek w Poznaniu, 1862 wikaryuszem i nauczycielem religii przy gimnazyum i wyższej szkole żeńskiej w Krotoszynie, 1863 profesorem egzegezy w Akademii duchownej i w seminaryum duchownem w Warszawie, oraz kaznodzieją przy katedrze warszawskiej. R. 1864 i 1865 został misyonarzem apostolskim i przełożonym misyi polskiej w Londynie, 1866—90 proboszczem w Zduuach, w dyec. gnieznieńskiej, od r. 1890 proboszczem kolegiały średzkiej. W r. 1872 wybrany na posła do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, odznaczył się świetną wymową i głębo-

ką erudycyą w sprawach kościelnych, występując przeciwko bismarkowskim prawom majowym. Od r. 1865 jest członkiem towarzystwa histor. literackiego w Paryżu. Pisał jako rozprawę inauguracyjną: *Zeno Veronensis episcopus*, Ratysbona 1862. Wydał liczne *mowy* przygodne, żałobne i różne *rozprawy naukowe*. Przebywał pół roku w Rzymie od paźdz. 1855—1866. (Por. ks. A. Pleszczyński, *Dzieje Akademii Duchownej w Warszawie*, Warszawa 1907, str. 108).

X. S. G.

Jean de Maurienne (S.) ob. Chambery.

Jean-Saint, nazwa bpstw—1-o Saint-Jean—d'Acre, czyli Akko (ob. art. Akko) v. Ptolemaida. Obecnie Saint-Jean d'Acre jest tytularnem bpstwem łacińskiem i siedzibą greko-melchickiego bpa. (Por. Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 155; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. I, p. 98).— 2-o Saint-Jean-de-Maurienne bpstwo we Francyi (dioec. Sancti Joannis in Mauriana).—Miasto Saint-Jean-de-Maurienne, główne miasto okręgu tej też nazwy, w depart. Sabaudzkim, założone zostało w VI w. Św. Tygris (Tekla) przyniosła do tego miasta palec św. Jana Chrzciciela i wybudowała kościół. (Por. Grzegorz z Tours, *Glor. Mart.*, 13; *Mon. G. SS., Merov.*, III, 533). — Bpstwo w S. J. de M. powstało w VI w. Miasto to, należące do dyecezyi Turyńskiej, po zdobyciu przez Franków (ok. 576 r.), król Guntram uczynił stolicą bpią (dioec. Maurianensis albo S. Joannis de Moriana v. Mauriana). Bpstwo to było sufraganią arcybpa z Vienne, potem z Tarentaise. Zniesione w 1801 r. bpstwo przywrócono niezadługo (1825 r.), jako sufraganię arcybpa w Chambéry (ob. art. Chambery). W 1907 r. liczono w dyecezyi ok. 62 tys. mieszkańców, 10 parafij, 76 filij, 28 wikaryatów. Siostry kongregacyi od św. Józefa miały od r. 1821 w dyecezyi dom macierzysty dla misyi w Indyach, Algierze... (Por. *Gall. christ.*, XVI, 611—652; Angley, *Histoire du dioc. St. Jean—de Maurienne*, St. J. de M., 1846; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*. Friburgi Brisg, 1890, p. 63; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1908, k. 36—37).

X. C. S.

Jeanjacquot Piotr S. J., ur. w r. 1804 w Recologne — les — Marnay (Doubs), wstąpił do Jezuitów w r. 1842, już będąc kapłanem. W r. 1848 został profesorem teologii dogmatycznej, pastoralnej i liturgii i równocześnie rektorem seminaryum w Montauban, na którem to stanowisku pracował jako rektor do końca r. 1867, jako profesor teologii moralnej do r. 1880. † w Montauban w r. 1891. Napisał: *Simples explications sur la coopération* de la très sainte Vierge à l'oeuvre de la Rédemption etc. Paris 1868, 18-o; wyd. 3-ie 1889; *Origine de l'état religieux*, sa nature, son excellence, ses avantages etc. Toulouse 1884, 8-o; *L'Ordre surnaturel et l'Eglise*. Paris 1886, 18-o; *La Liberté de conscience et l'Eglise* gardienne de la liberté de conscience. Tamże 1891, 12-o, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque* 1893, 4-o, t. IV, k. 784—85). *X. J. N.*

Jeanniard du Dot A., współczesny autor wielu prac o spirytyzmie i hypnotyzmie. Napisał m. i. *Le Spiritisme dévoilé* ou les faits spirites constatés et commentés, 8.o. Paris, Bloud et C-ie; *Ou en est l'hypnotisme*, son histoire, sa nature et ses dangers. Paris 1897, 16-o; *L'Hypnotisme et la science catholique*. Tamże 1898, 16-o; *L'Hypnotisme transcendant* devant la philosophie chrétienne. Tamże 1899, 16-o; *Ou en est le Spiritisme*, sa nature et ses dangers. Tamże 1897, 16-o, i inne.

Jebuzejczykowie—nazwa narodu pochodzącego od Chanaana i zamieszkującego Ziemię Obiecaną wraz z Hetejczykami i Amorejczykami. (Gen. X, 16; XV, 21; I Par. I, 16; Exod. III, 8, 17; XIII, 5, XXIII, 23; XXXIII, 2, XXXIV, 11; Deutor. VII, 1; XX, 17; Jos. III, 20; Num. XIII, 20). Główną ich stolicą był zamek Jebus, późniejsze Jeruzalem. Jozue pobił Jebuzejczyków kilkakrotnie, króla ich Adonizedeka pojmał i zabił, ale zamku Jebus nie zdobył. (Jos. IX, 11; Jud. I, 21; Judith XIX, 10—14). Dokonał tego dopiero

król Dawid i tam założył stolicę państwa swego. (II Reg. V, 6—8; I Par. XI, 4—6). Chociaż Jebuzejczykowie pozostali przy życiu, z czasem jednak przez małżeństwa mieszane zleli się z narodem żydowskim; jeszcze po niewoli Babilońskiej wyodrębniali się od Żydów i uważani byli za cudzoziemców, ale to niedługo trwało (Esdr. IX, 1). (Por. H. Winckler, *Die Thontafeln von Tell el Amarna.* Berlin, 1896, p. 308—312; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1208—1210).

X. R. J.

Jechoniasz — gr. Ἰεχονίας, Ἰωαχίμ, hebr. — Yekonyah, Yehoyakin, Yoyakin, Yekonyahu, Yehonyah, Vulg.—Jechonias (Par. III, 16, 17; Esther II, 6; XI, 4; Jerem. XXIV—1; Baruch I, 3, 9; Math. I, 11, 12) i Joachin (IV Reg. XXIV, 6; II Paral. XXXVI, 8, 9; Jer. LII, 31)—syn Eliacim i Nohesty, a wnuk Jozyasza, przedostni król Judzki. Według IV Reg. XXIV, 8, miał lat 18, a według II Par. XXXVI, 9—tylko 8 lat, gdy począł panować. Panowanie jego trwało trzy miesiące i dziesięć dni—było krótkie i złe. Nabuchodonozor Jechoniasza z całą rodziną uprowadził do niewoli babilońskiej. Król Ewilmerodach obchodził się z nim bardzo łaskawie, a nawet kazał mu oddawać honory królewskie. O ostatnich latach Jechoniasza i o jego śmierci nic niewiadomo. Starożytne podanie głosi, że Jechoniasz (Joakim) był mężem Zuzanny, ale to nieprawdopodobne. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1210, 1211, 1212; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, p. 767—768).

X. R. J.

Jecmaam — 1) czwarty syn Hebrona (I Paralip. XXIII, 19). — **2)** jedno z miast oddanych lewitom w pokoleniu Efraim (III Król. IV, 12; I Paralip. VI, 68).

Jedaja Hopenini (hebr. połowca pereł), żydowski pisarz i prawnik, ur. w Barcelonie 1250 r.; żył tam jeszcze po r. 1298. Uchodzi za jednego z najwybitniejszych klasyków neohebrajskich, ponieważ język licznymi neologizmami wzbogacił i upiększył. Jego dzieło p. t. *Badanie światą*, traktujące o znikomości świata, było tłumaczone i wielokrotnie odpisywane. Napisał też *Język złoty*, komentarz do psalmów i *Sznur pereł*, wyjątki z greckich i arabskich autorów, a wreszcie zbiór kazań. (Por. Bartolocci, *Bibl. magna Rabinorum* III, 6 i nast.; Delitsch, *Zur Gesch. d. jüdischen Poesie*, Leipzig 1836, str. 222).

Jedność rodzaju ludzkiego jest poważnem twierdzeniem naukowem, a zarazem prawdą podstawową dogmatów objawionych chrześcijańskich o powszechności grzechu pierworodnego i zbawczego dzieła Odkupienia rodzaju ludzkiego. Prawda ta nosi nazwę monogenizmu (od grec. μόνος—jeden i γένος—rodzaj), albowiem wyraża twierdzenie, że cały rodzaj ludzki, przynajmniej ziemski, jest ściśle fizycznie złączony przez pochodzenie od jednej pary prarodziców. Dodajemy zastrzeżenie „przynajmniej ziemski," gdyż ani Biblia, ani nauka Kła nic nie orzeka o zamieszkalności innych planet, ani też o ekonomii bożej co do tych przypuszczalnych mieszkańców nieziemskiego pochodzenia. (Por. X. K. Wais, art. *Czy inne ciała niebieskie są zamieszkane?* w *„Przeglądzie Kość.,"* Poznań, 1904, zeszyty 8, 9, 10; tegoż *Kosmologia* Warszawa, 1907, cz. I, str. 51—54. Wydawnictwo *Biblioteki dzieł chrz.*, Dr. P. Schanz, *Apologia chrześcijaństwa*, cz. I, Warszawa, 1905, tłum. polskie w *„Bibliotece dzieł chrz.,"* tom III, str, 175—177).

Błędne twierdzenie o wielości rodzajów ludzkich nosi nazwę poligenizmu (w grec. πολυς—liczny i γένος—rodzaj). Do tej teoryi należą twierdzenia t. zw. Praeadamitów (praeadamitae), przypuszczających istnienie ludzi przed Adamem, np. systematy imaginowane przez Izaaka de la Peyrere (ob.) i t. zw. Koadamitów (coadamitae), t. j. utrzymujących, że obok Adama powstały inni ojcowie odrębnych ras ludzkich, czy nawet poszczególnych narodów. Błędy poligenizmu odnowił Juljan Apostata. — Po Izaaku de la Peyrere (XVII w.), poligenizm głosił Voltaire (*Essais sur les moeurs*), a na początku XIX w. namiętnie przeciw monogenizmowi występowali: Virey (*Hist. naturelle du genre humain*, 1801), Bory de Saint-Vincent (w *„Dict. d'hist. natur."* Detterville'a, 1825) i Desmoulins

(*Hist. naturelle des races humaines*, 1826). Bezpodstawność ich twierdzeń wykazał nawet dr. Topinard, przedstawiciel szkoły antropologicznej postępowej we Francyi w dz. *Eléments d'anthropologie générale*, 1885, (Por. Jaugey, *Słownik apolog.* tł. X. W. Szcześniaka, Warszawa, 1896, t. III, str. 242).—W Ameryce zwrócono się do poligenizmu ze względów praktycznych. szło bowiem o wykazanie, że murzyni i indyanie nie pochodzą od pnia wspólnego z białymi, słusznie więc gnębi ich niewolnictwo. W duchu tym pisali Nott i Gliddon (*Types of mankind*, 1854 i in.), znani ze świetnej odprawy, jaką im dał uczony Quatrefages. Nott'a i Gliddon'a poparł Agassiz, chociaż sam siebie uważał za monogenistę. — Antropologowie francuscy, stojący po stronie transformizmu, z szerokiem przypuszczeniem zmienności gatunków, w imię tych twierdzeń winni byliby być raczej monogenistami, stoją jednak przy poligenizmie, jak Broca, Karol Vogt, Mortillet, dr. Bertillon, Herve i Hovelacque (*Précis d'antropologie*, 1887); do nich skłania się Renan (np. w twierdzeniu umieszczonem w dz. *Histoire du peuple d'Israel*, 1887, t. I, p. I). — Za monogenizmem jednak oświadczają się tacy uczeni XVIII w. jak Linneusz i Buffon, w XIX w. Cuvier, J. Müller, Owen, Rudolf i Andrzej Wagner, Humboldt, Prichard, Virchov, a zwłaszcza poważnie i gruntownie rzecz traktujący Quatrefages, *L'unité de l'espèce humaine*, 1861; *Espèce humaine*, 1878; *Introduction à l'étude des races humaines*, 1887; i inni uczeni (ob. niżej).

Nauka katolicka o jedności rodzaju ludzkiego nie jest określoną, jako dogmat. Synod Koloński (tit. IV, c. 14) przeciwne zdanie (poligenistów) nazywa „wyraźnie i zupełnie sprzecznem z Pismem św. — Na Soborze watykańskim przygotowano szematy określeń o monogenizmie, jako dogmacie (*Coll. Lac.*, t. VII, p. 555, 566), do tego określenia jednak nie przyszło.—Biblia jednak mówi wyłącznie o jedności rodzaju ludzkiego. W Ks. Rodzaju Mojżesz mówi o początku wszechrzeczy bez wyjątku; tak samo mówi o pochodzeniu człowieka przytem zaznacza, że przed stworzeniem Adama, „Człowieka nie było, któryby sprawował ziemię“ (Gen. II, 5) i dalej (w. 20) „Adamowi nie najdował się pomocnik podobny jemu.“ Przed stworzeniem niewiasty rzekł też Pan Bóg: „Nie dobrze być człowiekowi samemu: uczyńmy mu pomoc jemu podobną“ (ib. 18), to też stworzył Pan Bóg Ewę (II, 21...), a imię to otrzymała (Heva) „iż ona była matką wszechżyjących“ (Gen. III, 20). Adam i Ewa na to zostali stworzeni, aby spełnili błogosławieństwo boże „Rośćie i mnóżcie się i napełniajcie ziemię“ (Gen. I, 28).— Stąd też w Ks. Mądrości (X, 1) czytamy „Tać (mądrość) onego, który pierwszy uczynion jest od Boga, ojciec okręgu ziemi, gdy sam był stworzony, zachowała“ i św. Paweł uczył „Uczynił (Bóg) z jednego wszystek rodzaj ludzki, aby mieszkał po wszystkiej ziemi“ (Act. Ap. XVII, 26). — Tradycya kościelna wyraźnie mówi o monogenizmie, jako o prawdzie od Boga objawionej. — A zwłaszcza dogmat powszechności grzechu pierworodnego opiera się na monogenizmie, jak już pisał św. Paweł: „na wszystkich ludzi śmierć przeszła, w którym (Adamie) wszyscy zgrzeszyli“ (Rom. V, 12). Również i dogmat odkupienia wszystkich ludzi przez Chrystusa opiera się na jedności rodzaju ludzkiego. „Jako w Adamie umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą.“ (I Cor. XV, 22). Por. też *Conc. Trid. sess. V.*

Zarzuty z Biblii przeciwko monogenizmowi stawiał głównie Izaak de Peyrère: 1-o, Gen. I, 27 i Gen. II, 7 mówią o stworzeniu pierwszego człowieka, a zatem dwa różne opowiadania o stworzeniu różnych ludzi.—Odpowiadamy: z treści Gen. wynika, że pierwsze opowiadanie jest to krótka relacya o tem, że dnia szóstego P. Bóg stworzył człowieka, a drugie (Gen. II, 7...) szczegółowe opowiadanie o tem samem. Powtarzania w Biblii są zawsze celowe. (Ob. art. Antilogia w Piśmie św.). — 2-o Kain miałby za żonę swą siostrę, co jest przeciwne prawu natury.— Odp. z Ojcami Kła św. Augustynem (*De civitate Dei*, lib. XV, c. 16), św. Janem Chryzost. (*Homilia 20 in Gen.*), że małżeństwa takie są przeciwne już naturze secundario, nie zaś primario, u zwierząt prawo to nie jest obserwowane; więc ze względu na potrzebę utrzyma-

nia rodzaju ludzkiego małżeństwa takie były wtedy dozwolone. — 3-o Kain po zabójstwie Abla uciekł, wówczas też „włożył Pan na Kaina znamię, aby go nie zabijał wszelki, któryby go nalazł,“ (Gen. IV, 15), a zatem, wnioskują, byli ludzie, którzy nie znali Kaina, więc od Adama nie pochodzili. — Odp.: trudność tę egzegetyczną Józef Flawiusz (*Antiq.* lib. 1, c. 4), św. Ambroży (*De Cain et Abel*, lib. II) tłumaczą w ten sposób, że Kain mógł się obawiać, by go nie rozszarpały zwierzęta. Zresztą podług Biblii (Gen. IV, 25) śmierć Abla nastąpiła ok. r. 129, a wówczas potomstwo pierwszych rodziców było liczne, mógł się tedy Kain obawiać, by przyszłe pokolenie nie pomściło niewinnej krwi Abla. — 4-o, „Kain zbudował miasto i nazwał imię jego od imienia syna swego Henoch“ (Gen. IV, 17). Było miasto, więc dużo ludzi, zapewne nie pochodzących od Adama.— Odp. Jak nawet racyonalista Gesenius zaznacza. (*Thesaurus linguae hebr.*, p. 1905) „miasto“ to hebr. „ir“ oznaczać może osadę lub miejsce obronne najpierwotniej zabezpieczone. Dodajmy, że i u nas wałem, płotem ogrodzone domy zwano „zamkami;“ stąd mniejsza liczba ludności mogła być w takiem „mieście.“ Zresztą podług Biblii miasto Henoch zbudowano między 400 a 500 r. po stworzeniu świata, więc wtedy, gdy ludzie się dość znacznie rozmnożyli. (Por. X. dr. A. Trznadel, *Stwórca i stworzenie wobec rozumu i wiary*, Przemyśl, 1892, str. 184—185).

Naukowo-przyrodnicze uzasadnienie monogenizmu musi polegać na wykazaniu, że wszyscy ludzie należą do jednego gatunku. — Poligeniści podkreślają głównie różnice rasowe między ludźmi i widzą w nich odrębności gatunkowe, albowiem powiadają: „cechy rasowe są stałe“ np. Żydzi, murzyni, malajczycy i t. p. wszędzie, w różnych krajach i warunkach zachowują cechy, właściwe swej rasie. (Zarzut ich podług Topinard'a, *Eléments d'antropologie générale*, 1885 p. 80 podaje i zbija *Słownik apol.* cyt. wyżej, str. 244...). — A jednak nie brak dowodów, że odmiany rasowe między ludźmi nie są istotnemi i bezwzględnie trwałemi. Wykazuje to 1-o, różny podział na rasy; Lineusz odróżniał 4 rasy wedle barw i zamieszkania w różnych częściach świata: czerwoną (amerykańską), białą (europejską), żółtą (azyatycką) i czarną (afrykańską); podział ten przyjmują też nowsi francuscy uczeni, jak Quatrefages, Verneau, Maury, Lenormant. (Por. Schanz, dz. cyt., t. III, str. 180...); Cuvier przyjmował 3 rasy, Buffon—6, Karol Pickering—11, Agassiz — 8; Dumoulins — 16; Samuel Georg Morton — 23, Blumenbach — 5, Peschel—7. (Por. Oskar Peschel, *Nauka o ludach* przeł. przez prof. d-ra T. Wisłockiego, Warszawa, 1876, str. 316—p. 20; X. dr. Trznadel, dz, cyt., str. str. 178—179). Słusznie tedy wnioskujemy, że podział na rasy jest niepewny; 2-o tembardziej, że istnieją ludy, których trudno zaliczyć do pewnej rasy, stanowią typy pośrednie, a wtedy cała ludzkość przedstawia jednolity typ o bardzo różnych i stopniowych odmianach rasowych; 3 o u dzieci spotykamy narazie typy ras innych, dopiero w wieku dojrzałym występują odrębności rasowe, np. dzieci europejskie rodzą się z mongolskiemi oczami, z australskimi nosami (podobno często 4 na 10 wypadków) i t. p.; 4-o, barwa zależy od barwnika komórek skóry; nie wynika z natury organizmu, lecz da się wytłumaczyć za pomocą czynników zewnętrznych i przypadkowych, jak w klimacie gorącym silne działanie światła i ciepła działa na skórę, osadza w niej część węglika i stąd daje ciemne zabarwienie; nadto wpływa na barwę tryb życia, pokarmy, różne zwyczaje, stopień kultury i t. p., stąd słusznie ostrzegał Linneusz „Nimium ne crede colori“ Zwłaszcza, że Virchow (*Korrespondenzblatt der Antropologie*, 1892 r. p. 106; 1893 r. p. 115 cyt. u Schanza t. III, str. 184) przypomina, że zabarwienie różnych tkanek organizmu ludzkiego ras różnych pod mikroskopem nie daje się rozróżniać w swych odcieniach. Różnice barw u ludzi ras różnych są tylko ilościowe, zależne zatem od warunków zewnętrznych; 5-o, rozróżnianie ras niższych i wyższych niema żadnego znaczenia; praktyka wykazuje, że najniżej kulturalnie stojące narody zdolne są do wysokiej cywilizacyi; w instytutach naukowych Kongr. de Propaganda Fide kształcą nawet wysoko młodzież ludów nieucywilizowanych. Murzyni w Ameryce dochodzą

dziś do wysokiej kultury. Tylko ślepemu zaciekłemu hakatyzmowi należy przypisać twierdzenia pseudo-uczonych niemców o niższości ludów słowiańskich!

Pozytywne dowody monogenizmu czerpiemy 1-o, z jedności cech anatomicznych wszystkich ludzi, więc budowy ciała, rozkładu członków i organów; różnice w budowie czaszek są nieistotne, typu nie stanowią, chociaż stałe podobieństwa budowy czaszki u pewnych ludów wytłumaczyć można dostatecznie zewnętrznymi warunkami ich życia i t. p.; 2-o, wspólność cech fizyologicznych potwierdza wspólność pochodzenia wszystkich ludzi; tu należy normalna temperatura ciała, przeciętna ilość uderzeń pulsowych, długość życia, te same prawa rodzenia, a głównie płodność stała i owszem wzmagająca się przy krzyżowaniu ras różnych (przykłady u ks. d-ra A. Trznadla, dz. cyt., str. 178); 3-o, te same spotykamy też właściwości patologiczne skłonności do chorób, o jednakowych objawach i t. p.; 4-o, zwłaszcza wspólność uzdolnienia umysłowego, cech moralnych i religijności należy do najważniejszych dowodów monogenizmu. Na zasadzie tych cech wspólnych wszystkim ludziom już Cicero *(De legibus,* I, 10, 11) wnioskował o jedności rodzaju ludzkiego. Potwierdza to wspólność tradycyi, zwyczajów różnych ludów; dużo dowodów dostarcza nowa nauka zw. folklorystyką i tak samo badania religii ludów nieucywilizowanych. (Por. A. Bros, *La religion des peuples non civilisés*, w cyklu *Bibliothèque d'histoire des religions*, Paris, 1907 i in.). Na szczególniejszą uwagę zasługuje 5-o, dowód, czerpany z lingwistyki. Biblia podaje, że pierwotnie „ziemia była jednego języka i tejże mowy“ (Gen. XI, 1). Obecnie liczymy na ziemi 860 (podług geografa H. Balbi'ego), czy też 900 (odług M. Müllera)—języków, przytem bardzo dużc różnych narzeczy. Niektórzy badacze dawniejsi klasyfikowali języki i sprowadzali do pewnych rodzin, zwłaszcza do familij semickich i aryjskich, czyli indo-europejskich języków. Wreszcie najpoważniejsi badacze nowsi mówią o wspólnym prajęzyku, aczkolwiek nie mogą ściśle określić jego charakteru. *W* każdym razie lingwistyka nie wyłącza wspólności pochodzenia wszystkich ludzi, lecz raczej dostarcza poważnych, aczkolwiek tylko prawdopodobnych, dowodów za monogenizmem. (Por. Schanz, dz. cyt. t. III, str. 196...).

Zarzuty z geografii i etnografii dawniej podnoszono przeciw monogenizmowi. Pytano, czy ludy Ameryki pochodzą od Adama, a jeśli mają wspólnego z nami praojca, jakże się tam dostali?—Odpowiedź doskonałą dają nowoczesne badania geograficzne i etnograficzne ustalające pochodzenie wszystkich ludzi z Azyi. Że pierwotnie ilość wysp, zbliżenie kontynentów mogło istnieć, o tem nie tylko się domyślano, lecz posiadamy poważne wskazówki; ślady roślinności, zwierząt i t. p. idą w kierunkach poznawanych przez naukę od Azyi do Ameryki, Oceanii i t. d. Tak samo zarzut, podnoszony z historyi i etnologii, że narody niektóre uważały się za autochtonów (Grecy, Pelazgowie, Trojanie), upada wobec badań głębszych; ludy te bowiem z dumą twierdziły, że pierwsze zamieszkują posiadaną krainę, lecz w ich podaniach przechowały się ślady tradycyi o wspólności pochodzenia wszystkich ludów. (Por. Lücken, *Die Traditionen des Menschengeschlechts*; Fischer, *Heidenthum und Offenbarung* u ks. d-ra A. Trznadla, dz. cyt. str. 183).

Bibliografia. Güttler w dz. *Naturforschung und Bibel*, Freiburg, 1877, p. 324 podaje obszerną bibliografię, nadto w art. *Einheit des Menschengeschlechtes* u W. W. t. IV, k. 296—311 cyt. przeważnie dzieła niemieckie; większą pracę dał też Rauch O. S. B., *Die Einheit des Menschengeschlechtes*, Augsburg, 1873. Z francuskich dzieł obok cyt. por. Meignan, *Le Monde et l'homme primitif, selon la Bible*, 1869, p. 195—289; Moigno, *Les splendeurs de la foi*, t. II. p. 511—601; Vigouroux, *De l'unité de l'espèce humaine* w czasopiśmie *Science catholique, decembre 1886; mars 1887;* w swoim *Manuel bibl.* t. I, n. 301...; *Les livres saints et la crit. ration.*, vol. III, c. 5; Hamard, *Polygénisme et Monogenisme* w *L'Université Catholique, juin, juil.* 1889; i tegoż art. u Jaugey, *Dictionn. apolog.*

(tł. polskie ks. Szcześniaka, t. III, str. 241–257). Obszernie też pisze o naszej kwestyi dr. J. H. Reusch, *Biblia i natura*, tł. M. Nowodworskiego, Warszawa, 1872, str. 355—407; Peschel, *Nauka o ludach* tł. T. Wisłockiego, Warszawa, 1876; ks. dr. Platz, *Człowiek, jego pochodzenie. rasy i dawność*, tł. dr. Karola Jurkiewicza, Warszawa, 1892; ks. dr. A. Trznadel, *Stwórca i stworzenie wobec rozumu i wiary*, Przemyśl, 1892, str. 177—185: na najpoważniejszych ostatnich lat pracach oparł swe wywody prof. dr. P. Schanz, w dz. *Apologia chrześcijaństwa*, tł. W. Gostomskiego, cz. I, Wydawnictwo *Biblioteki dzieł chrześcijańskich*, Warszawa, 1905, t. III, str. 173—203).

X. C. S.

Jednota braterska ob. Bracia czescy.

Jednowiercy, nazwa starowierów roskolników, którzy na końcu r. 1788 połączyli się z Kłem prawosł., zachowawszy sobie prawo odbywania nabożeństwa według ksiąg liturgicznych, z czasów przed reformą patryarchy Nikona. Obecnie po ukazie tolerancyjnym i uchwalonych przez dumę przepisów w r. 1909, odzyskali swobodę wyznania. (Por. *Istoryczeskij oczerk jednowieria*, wyd. Wierchowskiego 1867—1868; J. Vilskij, *O Jedinowierii*, 1870—1874).

Jefte—hebr. Iftah, gr. Ἰεφθάε, Wulgata. Jephte i Jephthe—syn Galaada, zrodzony z niewiasty cudzołożnej. Historya jego opowiedziana w ks. Judyty r. XI—XII. Synowie zrodzeni z prawowitej żony Galaada, wypędzili Jeftego. Ten udaje się do ziemi Tob i staje na czele zgromadzonych „mężów nędzników i zbójców". W krótkim czasie wsławia się swem męstwem. Gdy Moabici zaczęli dokuczać Izraelitom, ci zapraszają na swego książęcia i wodza Jeftego. Na razie wypowiada im swe urazy, następnie przyjmuje ofiarowaną godność pod warunkiem, że po wojnie zostanie na stałe książęciem izraelskim. Warunek został przyjęty i potwierdzony obustronnie w Masfa, co wskazują te słowa: „I mówił Jefte wszystkie mowy swe przed Panem w Masfa" (Judic. XI, 11), t. j. Jefte wypowiedział swe warunki, a lud je potwierdził, wzywając Boga na świadka swych zobowiązań. (Por. Calmet, Fr. v. Hummelauer ad h. loc.; I. Reg. XI, 14—15.) Pertraktacye pokojowe Jeftego z Ammonitami nie powiodły się. Jefte gromadzi wojsko, występuje do walki. Przed bitwą wykonał Jefte ślub Panu: „Jeśli dasz syny Ammon w ręce moje, ktokolwiek pierwszy wywiedzie ze drzwi domu mego, a zabieży mi wracającemu się w pokoju od synów Ammon, tego ofiaruję na całopalenie Panu" (Jud. XI, 30—31). Zwyciężył Ammonitów i „palił ich od Aroer aż do Mennit i Abel". Gdy powracał Jefte do domu, pierwsza wybiegła na spotkanie córka. Zmartwił się Jefte; córka chętnie się zgodzła na wykonanie ślubu ojcowskiego, co też nastąpiło po dwóch miesiącach opłakiwania przez nią dziewictwa swego. Przeciwko Jeftemu wszczęli rokosz Efraimici, ale wkrótce zostali ukarani. Był Jefte sędzią w narodzie Izraelskim przez lat sześć. Pogrzebany w Masfa (Jud. XII, 1—7).

Ślub Jeftego dał okazyę do licznych napaści nieprzyjaciół wiary na Pismo św., szczególniej za to, że Pismo św. pochwala zbrodnię Jeftego, uprawnia ofiary ludzkie. Odpowiadamy, że rzeczywiście ogół katolickich egzegetów tłumaczy ten ustęp o ślubie Jeftego w dosłownem znaczeniu; za tem przemawia ogólne podanie żydowskie i chrześcijańskie, gwałtowny a razem żelazny charakter tego sędziego. Egzegeci protestanccy i niektórzy katoliccy, jako to: Lyranus, Arias Montanus, Vatablus, Mariana, Estius, L. Reinke, *Beiträge zur Erklärung des Alt. Test*, I, 470; G. Schoenen, F. Kaulen, *Commentatio de rebus Jephtae*, Bonnae 1895, tłumaczą ślub Jeftego w przenośnem znaczeniu, opierając się na zakazie Mojżeszowym składania ofiar z ludzi i na pochwale Jeftego przez św. Pawła Ap. (ad Hebr. VI, 32); tłumaczą jużto o poświęceniu przez Jeftego córki na służbę Bożą w świątyni, lub też na pożycie w panieństwie, za czem zdaje się przemawiać zwrot, że córka Jeftego nie poznała męża. Pierwsze zdanie zdaje się nam prawdopodobniejszem. Pomimo to przeciw P. ś., z powodu ślubu Jeftego żadnych zarzutów stawiać nie można, gdyż P. ś. przytacza sam fakt i ani go chwali, ani gani; wogóle pisarze święci nigdy nie wydają swego sądu o faktach, które opi-

sują. Św. Paweł chwali Jeftego za jego wiarę, ale bynajmniej nie pochwala ślubu, o którym nawet nie wspomina. (Por. Ubaldi, *Introd. in S. S. Scr.* t. I; Vigouroux, *Bible et decouvertes modernes*, t. III; *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1250 — 1256; M. Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 646 647). *X. R. J.*

Jeger Jan Wolfgang, teolog, ur. w Stutgardzie w r. 1647, † w 1720, został w r. 1692 doktorem i nadzwyczajnym profesorem teologii, następnie doradcą księcia wirtemberskiego, superintendentem generalnym, opatem konwentu w Maulbrunn, kaznodzieją katedralnym strasburskim, opatem konwentu w Adelbergu, profesorem teologii, kanclerzem uniwersytetu i rektorem kla w Tubindze. Zostawił wielką liczbę dzieł. Główniejsze z nich są: *Historia ecclesiastica cum parallelismo prophanae*, Hamburg 1709, 2 vol. in fol; *Compendium theologiae per foedera; Jus Dei foederale*, Tubingae 1698. in 8-o; *Tractatus de Foedere* gratiae ejusque oeconomia etc., Stutgard 1701, in 4-o, *Examen Theologiae* novae et maximae etc. Francof. 1708, in 8-o; *Tract. de Ecclesiae etc.* Ibd. 1709, 8-o, i w. in., których spis dokładny podaje Richard et Giraud w *Bibliothèque sacrée*. (Por Glaire, *Dictionnaire;* Fabricius, *Delectus argumentorum*, 1725, in 8-o; Moreri wyd. z r. 1759). *X. J. N.*

Jéhan Ludwik Franciszek, pisarz klny katolicki, członek Towarzystwa geologicznego francuskiego i bibliotekarz Towarzystwa archeologicznego w Tour, ur. w r. 1803, † w r. 1870; autor wielu prac historycznych i naukowo-przyrodniczych. Szczególniej wiele napisał słowników albo raczej specyalnych encyklopedyj w danej gałęzi wiedzy do wielkiej Encyklopedyi teologicznej ks. Migne'a. Z prac historycznych celniejsze są. *Le christianisme dans les Gaules*, Tours 1869; *Dictionnaire des controverses historiques*, Paris 1866; *Saint Gratien* ou les origenes de l'eglise de Tours, Tamże 1869 i inne. Z dzieł przyrodniczych, napisanych do Encyklopedyi Migne'a: *Dictionnaire d'anthropologie*, Paris 1853; *Dict. d'astronomie, de physique* et de météorologie, 1850; *Dict. de botanique etc.*, 1851; *Dict. de cosmogonie* et de paléontologie, 1854; *de zoologie etc.* 1854, 3 vol. i w. in. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theologiae*, Oeniponte 1895, 8-o, III t., k. 1356—59; Stang, *Historiographia ecclesiastica*, Frib. Brisg. 1897, 12-o, str. 219).

X. J. N.

Jehowa hebr. Jahveh, gr. Κύριος, Wulgata—Dominus, imię Bogu użyte w Piśmie św. 5982 około 6000 razy (sześciu tysięcy, jak to widać z dołączonej tu statystyki imion Boskich w Biblii hebrajskiej, zebranej przez Prata (ob. str. 18). (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1222). Dla Żydów to imię jest niewymawialne, ze względu na jego świętość, wyrażają je opisowo przez „Imię najwyższe", „jedyne", „chwalebne i straszne", „imię ukryte i tajemnicze", „napisane ale nie czytane". Prawo nie dozwalające wymawiania tego imienia bardzo dawne, podobno miało istnieć już za czasów 70 tłumaczów. Chociaż, kiedy powstało wśród Żydów to prawo, nie wiemy, to jednak rzecz pewna, że istniało ono za czasów Chrystusa Pana (por. Joseph. Flaw., *Antiquitates Jud.*, II, XII, 4). Podług podania rabinistycznego Żydzi przestali wymawiać imię Jehowa za czasów Symona Sprawiedliwego i Majmonidesa. Rabini opierają zakaz wymawiania tego imienia na ks. Lewit. XXIV, 16: „A ktoby bluźnił imie Pańskie, śmiercią niech umrze, kamieńmi zabije go wszystek lud, choćby on obywatel, choć przychodzień był". Tylko kapłani podczas udzielania błogosławieństwa mogli wymawiać to imię. Leusden świadczy, że za żadne skarby nie mógł skłonić bardzo ubogiego żydka do wymówienia tego imienia. (Por. Drusius, *Tetragrammaton* 8-10; *Criticisacri*, t. I, p. II, col. 339—342; Drach, *Harmonie entre l'Eglise et la synagogue*, Paris, 1844, t. I, p. 350—353; 512—516). Pochodzenie i wymawianie tego imienia Boskiego, rozmaici uczeni rozmaicie tłumaczą: Schrader i F. Delitsch wyprowadzają je od babilońskiego „jao" lub „jahu"; (Delitsch, *Paralelles*, p. 159 — Schrader, *Keilin. schriften und Alt. Test.*, ad Gen. II, 4; Sayce wyprowadza początek tego imienia od Hebrajczyków; Staale i Tiele dowodzą, że Mojżesz zapożyczył je od Kenitów, inni—że od Egipcyan i t. d. (Por. Smith Fuller, *Dic-*

Księgi święte podług porządku Biblii hebrajskiej	1 Jehowa	2 Jehowa Elohim	3 Adonai Jehowa	4 Jehowa Sabaot	5 Jehowa Adonai	6 Jah	7 Elohim	8 El	9 Eloah	10 Szaddai	11 Adonai	12 Inne imiona
Księga Rodzaju	124	20	2	—	—	—	193	17	—	6	6	—
„ Wyjścia	359	1	—	—	—	2	129	6	—	1	6	—
„ Kapłańska	303	—	—	—	—	—	53	—	—	—	—	—
„ Liczb	386	—	—	—	—	—	27	10	—	2	1	—
„ Powtórz. Prawa	233	—	2	—	—	—	372	13	2	—	—	—
„ Jozuego	170	—	1	—	—	—	75	4	—	—	1	—
„ Sędziów	158	—	2	—	—	—	73	—	—	—	2	—
„ I. Królewska	289	1	—	5	—	—	99	1	—	—	—	—
„ II. Królewska	133	2	6	5	—	—	56	5	—	—	—	—
„ III. Królewska	210	—	2	1	—	—	105	—	—	—	3	—
„ IV. Królewska	252	1	—	1	—	—	94	—	1	—	2	—
„ Izajasza	350	—	17	62	—	—	94	23	1	1	23	—
„ Jeremjasza	563	1	8	77	—	—	140	2	—	—	—	—
„ Ezechiela	207	—	216	—	—	—	36	4	—	2	5	—
„ Ozeasza	39	—	—	—	—	—	26	3	—	—	—	—
„ Joela	26	—	—	—	—	—	11	—	—	1	—	—
„ Amosa	53	—	20	1	—	—	14	—	—	—	4	—
„ Abdysza	5	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Jonasza	19	1	—	—	—	—	15	1	—	—	—	—
„ Micheasza	34	—	1	1	—	—	10	1	—	—	1	—
„ Nahuma	11	—	—	2	—	—	1	1	—	—	—	—
„ Habakuka	10	—	—	1	1	—	2	—	2	—	—	—
„ Sofoniasza	35	—	1	2	—	—	5	—	—	—	—	—
„ Aggeusza	14	—	—	14	—	—	3	—	—	—	—	—
„ Zacharsza	73	—	1	61	—	—	11	—	—	—	1	—
„ Malachiasza	21	—	—	24	—	—	7	3	—	—	2	—
„ I Psalmów	267	—	—	1	—	—	50	16	1	—	13	—
„ II „	22	1	2	4	1	2	199	16	1	1	14	—
„ III „	31	1	1	3	—	2	61	23	—	1	14	—
„ IV „	98	—	—	—	—	3	26	8	—	—	2	—
„ V „	222	—	—	—	3	12	30	10	2	—	4	—
„ Przypowieści	88	—	—	—	—	—	5	—	1	—	—	—
„ Joba	32	—	—	—	—	—	15	55	41	31	1	—
„ Pieśni n. P.	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
„ Rut	16	—	—	—	—	—	4	—	—	2	—	—
„ Lamentacyj	32	—	—	—	—	—	—	1	—	—	14	—
„ Ekklezyasty	—	—	—	—	—	—	40	—	—	—	—	—
„ Estery	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Daniela	3	—	—	—	—	—	22	3	3	—	10	—
„ Ezdrasza	23	—	—	—	—	—	55	—	—	—	1	—
„ Nehemjasza	8	2	2	—	—	—	67	3	1	—	1	—
„ I Paralipomenen	141	5	5	3	—	—	111	—	—	—	—	—
II Paralipomenen	302	6	6	—	—	—	187	—	1	—	—	—
Razem	5362	42	283	268	5	22	2523	229	57	48	131	—
	5982											

tionnary of the Bible, ob. *Jehowa*. Co do wymawiania od czasów powstania massory, Żydzi wymawiają, czytając to imię Adonai. Wymawianie Jehowa, Jehewe, Jehwe, Jhwe, Jahwe też niepoprawnie i nieprawdopodobne. Ze względu na Eheieh („ja jestem, który jestem") najprawdopodobniejsze wymawianie Jahweh—„On jest". Imię to oznacza Istotę Najwyższą, Niezależną, Nieskończenie Doskonałą. Imię to było objawione Mojżeszowi. (Exod. III, 13—15). (Por. F. Robion, *La révélation du nom Jehovah à Moïse* w *Science cathol.*, 1888, p. 618—624; J. Jaugey, *Słownik apologetyczny wiary katolickiej*, Warszawa 1894, t. II, str. 139 — 141; M. Hagen S. J. *Lexicon biblicum*, t. II, p. 60—68; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1220—1244). *X. R. J.*

Jehowiści ob. „Desnoje Bractwo".

Jehu imię pięciu Izraelitów, w P. ś. wspomnianych.

1. Jehu, syn Jozafata, dziesiąty z kolei król Izraelski. Odznaczał się już za Achaba (IV Reg. IX, 2—14, 20, 25; IV Reg. X, 34). Eliasz przepowiedział mu panowanie (III Reg. XIX, 16—17). Joram syn Achaba, następca Ochozyasza, mianował go wodzem całego wojska. Wtedy Elizeusz prorok przez jednego ze swych uczni namaszcza go na króla i poleca wygładzić cały dom Achabów i wszystkich kapłanów Baala. Co też chętnie Jehu wykonał. Za stolicę obrał Samaryę. Panował lat 28. Za to, że Jehu tolerował bałwochalstwo wśród Żydówi pozostawił bałwany złotych cielców w Betel i Dan, ukarał go Pan Bóg najściem Syryjczyków pod wodzą króla Hazaela, który zabrał Żydom Galaad aż do Arnonu (IV Reg. IX—X; XII, I; XIII I; XIV, 8; II Par. XXII, 7—8; XXV, 17). (Por. Knabenbauer, *Commentarius in Oseam proph.* I, 4; F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, ed 6, t. III, p. 481 — 485; *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1246—1247; Maspero, *Histoire ancienne des peuples de l'orient classique*, t. III, 1899, p. 85—87.

2. Jehu, prorok, syn Hananiego. przeciwko królowi Baasa. (III Reg. XVI, 1—7; II Par. XIX, 2—3).

3. Jehu, jeden z potomków Hesrona z pokolenia Judy; miał syna Azaryasza. (I Par. II, 25, 34, 35, 38).

4. Jehu, syn Jozebiasza z pokolenia Symeona. (I Par. IV, 35, 41).

5. Jehu, z pokolenia Benjamina, „mężny i wyborny bojownik" w wojsku Dawida. (I Par. XII, 3). *X. R. J.*

Jehuda ben Dawid ob. Chajudż Jehuda.

Jehuda ben Samuel Halewi poeta hebrajski średniowieczny. Ur. się około r. 1180 prawdopodobnie w Toledo. W młodości zwiedzał rozmaite uczelnie talmudyczne, przyswoił sobie filozofię grecko-arabską i zasłynął jako poeta. Krytycznem opracowaniem poezyi J-y zaczęto się zajmować dopiero w wieku zeszłym, a S. D. Luzzato zdołał ogłosić dwa zbiorki poezyi, jeden p. t. *Betulath bath Jehuda*, Praga 1840, a drugi p. t. *Diwan*, Etk 1864. Harkawy wydał 2 tomiki w Warszawie 1893—95; Brody dokonał edycyi krytycznej z obszernym komentarzem filozoficznym, Berlin 1894—1901. Wiele poezyi J-y tłumaczono na język polski, niemiecki, włoski, angielski. J. był także myślicielem i napisał dzieło filozoficzno - teologiczne w języku arabskim: *Kuzari* czyli *Chazari*, w którem broni judaizmu. (Por. Kaufman, *Jehuda H.*, Breslau, 1877; Frankl-Grün, *Die Ethik des Jehuda H.*, Bilin, 1885; Julien Weill, *Un poète juif du XII siècle Juda H.*, w „Revue des etudes juives", 1899). *X. S. G.*

Jeiler Ignacy, dr. teologii, z zak. św. Franciszka, od r. 1881—1903, prefekt kolegium św. Bonawentury w Quaracchi, ur. r. 1823 w Havixbeck, w r. 1848 wyświęcony na kapłana, odbył gruntowne studya scholastyczne we Włoszech w r. 1854—1861, był lektorem teologii w Paderbornie od r. 1865—1875. Udzielał wiele rekolekcyj kapłanom świeckim i zakonnikom. Napisał *Gesch. der Martyrer von Gorcum*, 1866; *Normalbuch für die Brüder und Schwestern des 3 Ordens*, 1866; wyd. 14-te 1893; *Leben des hl. Bonav.*, 1874; *Die selige Mutter Franciska Schervier*, 1893; wyd. 2-ie 1897 i inne. Główną wszakże pracą J-a było wydanie krytyczne dzieł św. Bonawentury w 10 tomach (Quaracchi, 1882—1902). (Por. Keiters, *Katholischer Literat. Kalender*, 1902, 16-o,

str. 137; Herder, *Konversat. Lexikon*, 1905, 8-o, t. IV, k. 1038).

Jektan, hebr. Joktan, gr. Ἰεκτάν, Wulgata Jectan, syn Hebera i ojciec trzynastu synów, od których pochodzi tyleż narodów: 1. Elmodad, 2. Salef, 3. Assarmot, 4. Jare, 5. Aduram, 6. Uzal, 7. Dekla, 8. Ebal, 9. Abimael, 10. Saba, 11. Ofir, 12. Hewila, 13. Jobab. (Gen. X, 26). Narody te zamieszkiwały południową i południowo - zachodnią Arabię. P. ś. opisuje ich siedziby w ten sposób: „A siedziby ich były od Mesy aż do Sefary, aż do góry wschodniej“ (Genes. X, 30). Dokładnie jednak tych granic określić dziś nie możemy. Ziemia Mesam leżała około Perskiej zatoki, (Arcb. Alb. Symon, *Komentarzna Genes. X, 30*), a góra Sefar w południowo - zachodniej Arabii. Zdaniem F. de Hummelauera Messam oznacza Messenę nad brzegami rzek Tygrysu i Eufratu. (Por. F. de Hummelauer, *Commentarius in Genesim* 26, 30; Knobel, *Völkertafel der Genesis*, Giessen, 1850, p. 178 — 179; Frz. Delitzsch, *Neuer Commentur über die Genesis*, Leipzig, 1887, p. 224—228; A. Dillman, *Die Genesis*, Leipzig 1892, p. 198 — 201; F. Lenormant, *Histoire ancienne de l'orient*, Paris 1881—1888, t. VI; p. 349—352; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 635—636; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1214—1216).

X. R. J.

Jeleń w symbolice starochrześcijańskiej dosyć często jest spotykany. W Piśmie św. jeleń symbolicznie oznacza duszę pragnącą łask bożych. (Ps. XLI, 1) „Jako pragnie jeleń do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do Ciebie, „Boże“. U pierwszych chrześcijan jeleń symbolizuje duszę bojaźliwą wobec grzechu, jak to zwierzę jest bojaźliwem wobec niebezpieczeństwa, tak i dusza chrześcijańska, w bezzwłocznem uciekaniu przed grzechem, ma naśladować szybkość jelenia. Na dawnych mozajkach, lampach. grobowcach i t. p., obraz jelenia ma oznaczać chrześcijanina szybko dążącego do źródeł bożych. Na chrzcielnicach również często spotykamy wizerunek jelenia, jako obraz duszy katechumena, pragnącego wody ożywczej, lub neofity szukającego łask bożych. W myśl słów sw. Hieronima (Ila ps. XLI, cyt. wyżej) piszącego „desiderat venire ad Christum, in quo est fons luminis, ut ablutus baptismo accipiat donum remissionis“. Czasami na rysunkach dawnych duszę wiernego symbolizuje jeleń pijący u źródła, wytryskającego z krzyża lub z pod stóp Baranka Bożego (Por. Martigny, *Diction. des antiq. chrétien.*, art. *Cerf*; Kraus, *Real Encyklopaedie der christlichen Altertümer*, Freib. in Breisg., 1882 — 1886, t. I, k. 166; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 1986; Ks. J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska*, Kraków, 1890, str. 151; Ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła kat.*, Warszawa, 1893, cz. 1. t. I, str. 459, 1211).

X. C. S.

Jeleński Jan ur. 3 maja 1845 r. we wsi Łagiewniki (pow. Stopnicki) † 13 kwietnia 1909 r. Literat, publicysta, dziennikarz. Ukończywszy szkołę średnią w Kielcach, udał się do Warszawy, gdzie pracował na kolei terespolskiej, a równocześnie oddawał się samokształceniu umysłu, przez studyowanie dzieł, głównie z zakresu ekonomii i socyologii. Około 1870 r. rozpoczął zawód pisarski, kreśląc artykuły w różnych sprawach bieżących, w myśl rozbrzmiewających podówczas haseł, t. zw. „pracy organicznej“. Artykuły jego ukazywały się w różnych pismach np. w „Kurjerze Warszawskim“, dwutygodniku „Niwa“, gazecie „Wiek“, których był stałym współpracownikiem. Przygodnie również pisywał do „Kuryera Codziennego“, „Opiekuna Domowego“ i „Echa“. Artykuły jego pisane ze zrozumieniem potrzeb chwili, zwróciły uwagę na młodego pisarza. Już wówczas J. podnosił palące zagadnienie stosunku Żydów do rdzennego społeczeństwa. W oddzielnie wydawanych broszurach (najwięcej miały rozgłosu: *Żydzi niemcy i my*, oraz *Dwo racy Żydów*), wykazywał całą szkodliwość działalności Żydów wewszystkich dziedzinach naszego życia ekonomicznego i kulturalnego. Doszedłszy do wniosku, że nieliczni Żydzi oświeceni, czyli t. zw. „polacy wyz. mojż.“ są dalecy od ideałów narodowych polskich, a nawet w wielu wypadkach stanowią czynnik szkodliwy, stał się zdecydowanym przeciwnikiem upowszechnionego podówczas programu asymilacyjnego. Wzamian za to postawił swój

własny program izolacyjny, czyli stopniowe lecz stanowcze odosabnianie się społeczeństwa polsko - chrześcijańskiego od Żydów, zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i w umysłowo - duchowej. Wówczas to powziął J. zamiar założenia własnego organu z wywieszeniem wyraźnego sztandaru antysemickiego. Tak powstał w 1883 r. tygodnik p. t. „Roła“, który konsekwentnie rozwijał postulaty programu izolacyjnego swego redaktora i założyciela. Zgodnie ze swoim programem J. popierał żarliwie wszelką chrześcijańską samopomoc ekonomiczną, sklepy chijańskie, spółki, kasy i t. d. Namiętny temperament, bezwzględność formy zjednały mu wielu przeciwników, którzy zamykając oczy na zasługi J. usiłowali unicestwić jego wpływ. Niemniej posiadał gorących zwolenników, zwłaszcza dla swoich zasad katolickich, których był wytrwałym rzecznikiem. Z tego też powodu walczył zawzięcie z bezwyznaniowością we wszelkiej formie. Podczas t. zw. ruchu wolnościowego z nieustraszoną odwagą występował pko socyalistom, których zbrodnicze przedsięwzięcia niemiłosiernie piętnował. Z równą stanowczością gromił panoszący się maryawityzm, a także popierane żydowskimi i bezwyznaniowymi wpływami stronnictwo t. zw. ludowców. W tym celu do „Roli“ załączał osobne dodatki, które wielką wśród ludu cieszyły się popularnością. Z chwilą powstania „Związku katolickiego“, J. był jednym z najgorliwszych jego działaczy. X.

Jeleński Mikołaj ks. jezuita z prowincyi litewskiej, † w Pińsku w r. 1717. Zostawił pisma: *Dolor in auge Post avitae lunae eclipsim* Magnifici Domini Joannis Casimiri de Pomianowa Słonski etc.... Observatus. S. I. 1702, in fol. panegiryk; *Aquila Jovi inter aras Alex. Wyhowski Episc.*, Vilnae 1702. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 787).

Jeleński Szczepan, współcz. literat, dziennikarz, publicysta, syn Jana, ur. w Warszawie 22 grudnia. 1881 r. ukończył tamże szkoły w 17 r. życia poczem warszawską politechnikę ze stopniem inżyniera mechanika. W 1900 r. zaczął pisywać do „Roli“, następnie wraz z ojcem 1905 — 1907 r. prowadził „Dziennik powszechny“ w duchu szczerze katolickim. W tymże roku objął redakcyę „Pracownika Polskiego“, zasilając przy tem artykułami swymi „Ziarno“, „Wiarę“ i „Kresy“. W r. 1908 wyjechał dla dalszych studyów za granicę, skąd go przywołała śmierć ojca i odtąd objął całkowity kierunek „Roli“. J. stał na czele budzącego się ruchu wśród młodzieży katolickiej, do której zwrócił podniosłe i szlachetnem duchem owiane odezwy w dwóch broszurach *Młody do młodych*, 1904 r. i *Prąd nowy*. 1907.

Jelic Łukasz dr., współczesny autor cennego wydawnictwa, które zebrał, ułożył i opatrzył indeksem analitycznym p. t. *Fontes historici liturgiae Glagolito-Romanae a XIII ad XIX saeculum* 1906, 8 o.

Jelinek Franciszek, ur. 1736 r., ks. pijar, pedagog, przez długi czas był nauczycielem humaniorów w konwikcie Pijarów w Warszawie, potem ochmistrzem Miera. W r. 1763 jeździł na studya do Wiednia; ogłosił drukiem: *Gramatyka niemiecka* podług reguł J. K. Gottscheda, sławnego Akademiey Lipskiej Profesora y Rektora zebrana. Warszawa. W r. 1774 J. sekularyzował się i zamieszkawszy w Galicyi umarł we Lwowie d. 10 grudnia 1793.

Jelinek Józef ks., muzyk i kompozytor, ur. w r. 1758 w Sedlcy w Czechach, † w r. 1825 w Wiedniu, studya uniwersyteckie odbył w Pradze, wyświęcony na kapłana w r. 1786. Był kapelanem i nauczycielem muzyki u hr. Kińskich. Wydał 25 kompozycyj przeważnie na organy. Był to kompozytor bardzo lubiany i popularny. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. Powszech.*, 1900, 8-o. t. VII).

Jelinek Karol S. J., ur. w r. 1815 w Heiligenberg (w Morawii), wstąpił do zakonu w prowincyi austryackiej w r. 1831. Był profesorem matematyki w Starejwsi, języka greckiego w Tarnopolu; był towarzyszem mistrza nowicyuszów w Gratzu, następnie nauczał teologii moralnej w Insbrucku i matematyki w Presburgu, gdzie † w r. 1875. Napisał: *Theorie der Pendelabweichung etc.*, Wien 1861, 12-o; *Die Auflösung der höheren numerischen Gleichungen etc.*, Leipzig 1865, 4-o. (Por. Sommerfogel, *Bibliothèque*, 1893, 4-o, t. IV, k. 787).

Jeliński Aleksander Ignacy S. J., był profesorem filozofii w Wilnie w r. 1699, gdzie † w r. 1713. Napisał: *Canones ex Unniversâ Philosophia*, Conformes Legibus Ecclesiae et Naturae. Contra Renatos Antiquorum In Intellectu et Voluntate errorum Patronos Propugnati etc. S. l. 1699, in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1893, 4-o, t. IV)

Jellinek Adolf uczony żydowski i kaznodzieja, ur. w r. 1821 w Dersłowicach, w Pradze poświęcił się studyom talmudycznym i lingwistycznym; w r. 1842 studyował w Lipsku filozofię i języki wschodnie. J. był zwolennikiem umiarkowanego postępu dla współwyznawców i cieszył się wśród nich wielkiem uznaniem i wpływ wywierał niemały, zwłaszcza jako kaznodzieja w Lipsku (1845—1855 r.) i w Wiedniu (od r. 1856). Gruntowny znawca kabały, ocenił ją w swych pismach, zwłaszcza z punktu historycznego. J. † w r. 1893. Z licznych dzieł J-a zaznaczamy główniejsze: *Einleitung zu Bach'a s Chabot ba Lebabot*, Lepzig 1812;i *Sefat Chachamim*, tamże 1846, wyjaśnyenie perskich i arabskich wyrazów spotykanych w talmudach, Thargumim i Midraszim; *Nachträge dazu*, 847; *Beiträge zur Geschichte der Kabbala*. Tamże 1851 i nast.; *Thomas von Aquino in der lüdischen Literatur*. Tamże 1853; *Phijosophie u. Kabbala* Tamże 1854; *Zur Geschichte der Kreuzzüge*. Tamże1854; *Auswahl kabbalistischer Mystik*. Tamże 1853; *Der Mikrokosmos etc.* Tamże 1854; *Studien u. Skizzen*. Tamże 1869. (Por. Jost, *J. u. die Kabbala*, Leipzig 1852; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*, Regensb. 1883, t. t. II, str. 400 i nast.). *X. J. N.*

Jełowicki Adolf Józef ks., syn Adolfa i Pauliny z Sobańskich, ur. 25 lutego 1863 r. w Warszawie, po skończeniu w 1880 r. szkoły realnej w Warszawie i rolniczego instytutu Nowo-Aleksandryjskiego w Puławach, 1887 r. wstąpił do seminaryum warszawskiego, skąd po dwóch latach udał się na studya teologiczne do Louvain. Wyświęcony 1890 r. 7 grudnia na kapłana, przez krótki czas pełnił obowiązki wikaryusza w Łęczycy i przy parafii Narodz. Najśw. M. P. w Warszawie. W r. 1892 wyjechał do Jerozolimy na studya biblijne w szkole biblijnej OO. Dominikanów, skąd powróciwszy w r. 1883 naznaczony został prefektem gimnazyum realnego w Warszawie. Umiłowawszy te szczytne obowiązki, wywierał wpływ nader dodatni na uczącą się młodzież. W r. 1899 mianowany został szambelanem Ojca św. Leona XIII. W r. 1901 objął probostwo św. Trójcy na Solcu, a w roku następnym otrzymał godność prałata pskiego. J. obok żarliwej pracy nauczycielskiej i parafialnej, odznaczył się i na polu literackiem szeregiem artykułów z zakresu geografii, topografii i archeologii biblijnej, pisując do różnych czasopism, mian. do Tygodnika Illustrowanego, Wędrowca, Kroniki Rodzinnej, Przeglądu Katolickiego, Encyklopedyi Powszechnej illustrowanej i wychowawczej. Encyklopedya nasza pomieściła także sporo artykułów J-go podpisanych *X. A. J.* z zakresu biblijnego. Większą pracą J-go są barwnie skreślone *„Przechadzki po Jerozolimie i bliższych okolicach“*, Warszawa 1897. *(Ch.)*

Jełowicki Aleksander ks. Urodził się 1805 r. w powiecie hajsyńskim na Podolu. Szkoły odbył w Winnicy, a uniwersytet w Krakowie i Warszawie. Wtenczas już nosił się z myślą wejścia do stanu duchownego, wszakże przekonany, że rodzice, matka szczególniej, nigdy na to nie pozwolą, zaczął odkładać na bok pieniądze, któremi mógł rozporządzać, w celu udania się potem tajemnie za granicę, dla odbycia nauk teologicznych. Już był spory trzosik złotem naładował, kiedy wybuchła rewolucya listopadowa w Warszawie. Rzucił się wtedy całą siłą w przygotowanie i przeprowadzenie powstania. Ojciec jego wraz ze wszystkimi synami poszedł do powstania i życiem to przypłacił. Aleksander był też wybrany posłem na sejm do Warszawy. Życie swe aż do r. 1838 obszernie opisał. w wydanych *Wspomnieniach*, które niedawno w Krakowie przedrukowane zostały. Roku 1639 wszedł do Collège Stanislas jako kleryk, a następnie wstąpił do Seminaryum w Wersalu. Wydał w tym czasie ślicznie przez siebie przetłumaczone *Naśladowanie Chrystusa Pana Tomasza a Kempis*. Wyświęcony 1841 r. pracował jako wikaryusz przy parafii S. Cloud. Gorliwie walczył z poczynającą się Towiańszczyz-

ną. Nawrócił generała Skrzyneckiego i otrzymawszy od niego autograf Towiańskiego *Biesiady*, wydał go i tym sposobem zdemaskował sektę, za co niecierpiany przez Towiańczyków, a przez Mickiewicza nazwany faryzeuszem. W jesieni 1842 r. pojechał do Rzymu, wysłany do papieża w sprawach kościelnych przez X. arcbpa Dunina. Często był przyjmowany przez Grzegorza XVI, który nań bardzo był łaskaw. Audyencye te opisał; przedstawiają nam one Grzegorza XVI zupełnie w innem świetle, niż go dotychczas uważano. (Wydrukował je ks. Smolikowski w *Historyi Zgromadzenia Zmart. Pańskiego* t. III). Roku 1843 wstąpił do Zmartwychwstańców. Powołanie swe, prawdziwie cudowne, opisał później w swych *Listach duchownych*, wydanych pod koniec życia.

Roku 1845 zjawiła się w Paryżu m. Makryna Mieczysławska, mieniąca się przełożoną Bazylianek z Mińska, z listem X. arcbpa poznańskiego Przyłuskiego, w którym prosił tenże ks. Jełowickiego, by ją zawiózł do Rzymu i przed pżem stawił. Zrobił to ks. Jełowiecki tak żywo zajął sfery najobszerniejsze opowiadaniami m. Makryny, że przygotował w Watykanie jak nagor-ze przyjęcie cesarza Mikołaja, który w miesiąc po m. Makrynie w Rzymie stanął. Spisał *Opowiadanie Makryny Mieczysławskiej*, które ogłoszone drukiem 1846 po polsku, francusku i angielsku, rozgłosiło sławę m. Makryny po całym świecie. Wprawiło to w ambaras Stolicę św., zwłaszcza że wydrukowano, iż opowiadanie to spisane zostało *z woli Grzegorza XVI papieża*. Biskupi francuscy, opierając się na tem opowiadaniu, zaczęli wydawać listy pasterskie, wzywające wiernych do modlitw za prześladowanych za wiarę Polaków, uproszeni o to przez ks. Jełowickiego. Kardynał Lambruchini uprzedził tedy ks. Kajsiewicza, że ambasada rosyjska ma urzędownie zażądać oddalenia ks. Jełowieckiego z Rzymu, że rząd papieski tego nie zrobi, ale z drugiej strony nie chciałby odmowną odpowiedzią zaszkodzić rozpoczętym układom o konkordat z Rosyą i przeto prosi go, aby ks. Jełowickiego na jakiś czas sam gdzie wysłał, Co też ks. Kajsiewicz uczynił i ks. Jełowickiego wyprawił do Paryża, skąd po śmierci Grzegorza XVI powrócił i często bywał u Piusa IX, który go bardzo cenił, a choć o nim powiadał, że „gorąca głowa“ to dodawał zawsze „ale dobry kapłan“. Ks. Jełowicki opiekując się zawsze m. Makryną, urządził jej kapliczkę przy cudownym obrazie *Matki przedziwnej*, która dotychczas przy kościele *Trinità de Monti*, odwiedzaną bywa. Później, widząc, jak się m. Makryna coraz bardziej kompromituje, usunął się od niej, choć nie przestawał wierzyć w prawdziwość jej zeznań i bronić ich, przeciwko coraz liczniejszym i mocniejszym zarzutom.

Ks. Jełowicki większą część życia kapłańskiego przepędził w Paryżu, jako przełożony Misyi polskiej. Służył Polakom z całą miłością i poświęceniem, choć nieraz musiał od wychodźców znosić wielkie nieprzyjemności. Było to serce szlachetne i wielkie i chętnie dobrem za złe płacił. Przy schyłku życia przybył do Rzymu i tam umarł 15 kwietnia 1877 r. Kardynał Monaco, wikary Ojca św. odwiedzał go nieraz w chorobie. Ostatniego razu, kiedy doń przyjechał, przywiózł mu od pża pozwolenie komunikowania co dzień, nie będąc na czczo, a zabawiwszy dość długo przy łożu chorego, odchodząc z widocznem wzruszeniem podnosił świętobliwość gasnącego kapłana.

Ks. Jełowicki dużo książek wydał. Dusze pobożne nie miały w polskim języku odpowiednich podręczników. Tej potrzebie starał się ks. Jełowicki zaradzić, układając sam lub tłumacząc najlepszych autorów książki pobożne. A robił to wyjątkowo dobrze, zachowując piękność i czystość języka polskiego. Aby owe książki, jak można najbardziej, rozpowszechnić, ogłosił, że pozwala je przedrukowywać bez odnoszenia się do niego. Oprócz dzieł wyżej wspomnianych, wydał: *Wianek duchowy w pięciu oddziałach; Koronę męki Pańskiej; Kazania o Świętych polskich; Nauki przedślubne, mowy pogrzebowe, kazania przygodne; Miesiąc Maryi; Książkę do nabożeństwa; Filotea S. Franciszka Salezego; Drogę krzyżową; Katechizm mniejszy Bellarmina; Katechizm większy; Katechizm pośredni; Nabożeństwo odpustowe; Nowenny do N. Panny; Rok Chrystusowy X. Avancina* czyli Me-

dytacye; ... *Ignacego ćwiczenia duchowe; Walkę duchowną X. Scupoli; Żywot Chrystusa Pana i Dzieje Apostolskie.* *X. S.*

Jełowicki Jan, jezuita polski, ur. w r. 1748, wstąpił do Towarzystwa w r. 1767, nauczał w niższych klasach w Barze w r. 1773. Napisał: *Uwagi kaznodziejskie na wielki post* o zacności a pożytkach nabożeństwa do Serca Jezusowego i t. d., Warszawa 1778, in 4-o, str. 78. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 788).

Jełowicki Mikołaj, ks., ur. 1794 r. na Wołyniu, † w Paryżu 1876 r. Napisał powieść p. t. *Zakonnica*, Lwów 1854; był redaktorem rocznika wydanego w Paryżu p. t. *Biesiada Krzemieniecka*, 1857, 58 i 1861; przetłumaczył z Lacordaire'a *Żywot św. Dominika*, Paryż i Berlin 1841; Rosellego, *Chrystus Pan wobec naszego wieku. Świadectwo nauki w pomoc prawdzie chrześcijańskiej*, Paryż 1842; Franciszka de Ligny, *Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa*; Św. Alfonsa Ligouri'ego, *Dzieje Apostolskie*, razem wydane 1844 w Berlinie. *X. S. G.*

Jeningen Filip ks. T. J., ur. w r. 1642 w Eichstätt, wstąpił do Towarzystwa w Ingolstadzie w r. 1663; po odbyciu nowicyatu w Landsbergu był nauczycielem humaniorów w gimnazyum, później w kolegium w Altötting, wreszcie w Elwangen, gdzie w ciągu 20 lat oddawał się z pożytkiem misyom i wielu protestantów przywiódł do Kła katolickiego; † tamże w r. 1704. O życiu i działalności aplskiej J-a pisali: Pergmayr, *Vita venerabilis servi Dei P. Philippi S. J.* sacerd. et apost. per Rhaetiam missionarii, Ingolst. et Monach. 1763; A. Piscalar, *Aus dem Leben, des ehrw. Ph. J. etc.*, Paderborn 1859; Hausen, *Leben u. Tugenden* des apost. Dieners Gottes Ph. J., Regensb. 1873. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 790; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.*, Regensb. 1883, 8-o, t. II, str. 401).

Jeremiasz hebr. Irmeyahn lub Irmeyah (Jer. I, 1; Daniel IX, 2), grec. Ἱερμίας lub Ἱερμία—imię kilku Izraelitów; najsławniejszy z nich Jeremiasz prorok.

1. Jeremiasz z Lobna z pokolenia Judy, ojciec Amitali, która została żoną Jozyasza króla i matką Sadecyasza, (IV Reg. XXIII, 31; XXIV, 18; Jerem. LII, 1).

2. Jeremiasz — imię trzech żołnierzy mężnych Dawida z czasów walki z Saulem w Syceleg, (I Paral. XII, 4—13).

4. Jeremiasz—wódz połowy pokolenia Manassesa z za Jordanu, (I Par. V, 24).

5. Jeremiasz—ojciec Jezoniasza, (Jerem, XXXV, 3).

6. Jeremiasz—wódz jednej z 24 rodzin kapłańskich. Żył za czasów arcykapłana Jojacima czyli Hananiasza, brał udział w poświęceniu świątyni za Nehemiasza, (II Esdr. X, 28; XII).

7. Jeremiasz prorok, syn Helcyasza, z rodziny kapłańskiej z Anatot w pokoleniu Benjamina. Ur. się około r. 645 lub 640 przed Chr. W młodym wieku został powołany przez Boga do proroctwa roku trzynastego panowania Jozyasza a 627 r. przed nar. Chr. Prorokował za panowania Jozyasza (639—609), Joachaza (609 — 608), Joakima (608 — 597), Jechoniasza (597 — 596) i Sedyceusza (596 —586 r.). Żył więc i działał w czasach burzliwych. Nic dziwnego, że chciał się wymówić wobec Boga od proroctwa; życie jego całe było jednym, długim łańcuchem smutku i bólu. Widział upadek Jozyasza i opłakiwał jego śmierć (II Par. XXXV, 25), przepowiedział zniszczenie Jerozolimy i świątyni, przepowiedział narodowi swemu niewolę Babilońską, wykazywał wielkość win popełnianych, bezskuteczność obrony przed najezdcami, zachęcał do poddania się woli Bożej, stawiąc przed oczyma lepszą przyszłość za czasów Mesyasza. Za śmiałość i gorliwość w głoszeniu wyroków Bożych po kilkakroć Jeremiasz przez kapłanów i fałszywych proroków był wtrącony do więzienia, jako wróg swego narodu. Z tego też powodu Chaldejczycy uważali go za swego przyjaciela i gdy zdobyli Jerozolimę, Nabuzardan z rozkazu Nabuchodonozora pozwala Jeremiaszowi obrać sobie dowolne miejsce zamieszkania. Jeremiasz pozostaje w ojczyźnie, opłakuje jej upadek, czego dowodem są napisane przezeń Lamentacye, po dziś dzień śpiewane w Kościele w ostatnie trzy dni postu w. Tymczasem Żydzi w czasie roz-

ruchów zabijają Godoliasza wielkorządcę chaldejskiego, a obawiając się zemsty, uchodzą do Egiptu i uprowadzają Jeremiasza z sobą. Prorok i tam nie przestaje karcić swych rodaków za ich występki, a szczególniej za bałwochwalstwo, ale ci nieszczęśni, zamiast się poprawić, kamienują świętego sługę Bożego około 580 r. Pod tym względem Jeremiasz jest doskonałym typem Chrystusa Pana (Por. Jer. XX, 19, 20, 23). Dopiero po śmierci proroka należycie go oceniono, otoczono pamięć jego czcią i miłością powszechną, jak o tem świadczą II Mach. XV, 14; Matth. XVI, 14. (O śmierci Jeremiasza por. Tertulian, *Adversus scorp.*, VIII, t. II, col. 137; S. Hieronymus, *Adversus Jovinianum*, n. 37, XVIII, col. 335).—Był to mąż rzeczywiście ze wszech miar szlachetny, łagodny, pokorny, cichy a zarazem stanowczy i niczem nieustraszony, przejęty gorliwością o chwałę Bożą.

Jeremiasz zostawił nam po sobie skarb wielki, t. j. Proroctwa i Treny. Oprócz tego J-szowi przypisują psalm CXXXVI i LXXIV i „Opisy Jeremiasza proroka"; o tej księdze jest wzmianka w II Mach. II, 5; w tej księdze miało być zawarte opowiadanie o ukryciu przez Jeremiasza w górach Nebo namiotu i Arki przymierza. Jemu też przypisują III i IV Ks. Królewską.

Proroctwo Jeremiasza obejmuje 52 rozdziały. Pierwsza część zawiera proroctwa przeciwko narodowi Izraelskiemu; przepowiada mu odrzucenie i kary za występki, (I, XLV); część druga (XLVI — LII) proroctwa przeciwko narodom ościennym: Egipcyanom, Filistynom, Moabitom, Ammonitom, Idumejczykom i Babilończykom. W ostatnim rozdziale jest mowa o wypełnieniu się tych proroctw. Proroctwa Jeremiasza mesyańskie są następujące: III, 19; XI, 19; XXIII, 1—8; XXXI, XXXIII, W proroctwach Jeremiasza nie widać porządku ani co do czasu, ani co do treści. Znaczne też różnice widzimy co do porządku proroctw pomiędzy tekstem hebrajskim, za którym idzie nasza Wulgata, i tekstem LXX tłumaczy, np. rozdział XXVI u Siedemdziesięciu tłumaczy odpowiada XLVI tekstu hebrajsk., XXVII i XXVIII odpowiadają L—LI; XXIX grecki—XLVII i XLIX; XXXI grecki — XXV od w. 15. Są też różnice pomiędzy tekstem hebrajskim i greckim, co do poszczególnych niektórych orzeczeń, niektórych wierszy w tekście greckim brak, inne znów dodano, których tam niema. To dało okazyę Knenowi, za którym poszli Cornil i Giesebrecht, do kwestyonowania tej książki, co do całości. Co do autentyczności tych proroctw stwierdzają je zarówno dowody wewnętrzne jak i zewnętrzne, duch proroctw, język i styl, świadectwo innych Ksiąg śś.: II Paral. XXXVI, 20, 21; Daniel X, 2; I Esd. I, 1; Matth. II, 8; I Cor. I, 31.

Treny Jeremiasza naogół uważane bywają przez egzegetów, jako część księgi proroctw. Opłakuje w nich prorok ruinę Jerozolimy i świątyni, a nie śmierć Jozyasza, jak to widać z kontekstu. Obejmują one pięć pieśni w 5 rozdziałach: I spustoszenie miasta i opuszczenie przez wszystkich; II, Bóg jest tego sprawcą; III, w żalu pobudza się do nadziei; IV, przyczyną złego grzechy; V, modlitwa Jeremiasza, a w jego osobie całego narodu o zmiłowanie. Autorem tych pieśni rzewnych jest Jeremiasz; dowodzi tego podobieństwo stylu i powszechne podanie. (Por. S. J. Chrysostomus, *Homilia in locum Jeremiae*, X, 23, t. XLI, col. 153—162; S. Hieronymus, *Comentarius in Jeremiam*, l. TI, t. XXIV, col. 679—900; Maldonat, *In Jeremiam comment.*; A. Scholz, *Commentar zur Buche des propheten Jeremias*, Würzburg 1880; Schnecharfer, *Das Weissagungsbuch des Jeremias*, in 8 o, 1883, Pragae; Knabenbauer, *Commentar. in Jeremiam Pr.*, in 8-o, Paris 1888; Cornely, Introductio in SS. script., t. II; Lamy *Introd. in SS. Scrip.*, t. II, p. 155 — 162, Mechliniae 1877; Herders, *Konversations-lexicon*, 3 ed., t. IV, p. 1046; M. Hagen S. J., *Lexicon Biblicum*, t. II; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1257—1281).

X. R. J.

Jeremiasz. heretyk, ksiądz bulgarski, żył za panowania cara bulgarskiego Piotra (927—968) i był prawdopodobnie osobą identyczną z Bogumiłem, domniemanym założycielem sekty Bogomiłów. J. jest autorem kilku popularnych wśród ludu, lecz przez Kł potępionych utworów literatury starobulgarskiej, zwanych księgami kłamstwa, które przedostały się do literatury serbskiej i rosyjskiej. Są

to apokryfy, zawierające opowiadania z ksiąg Starego i Nowego Testamentu, sprzeczne z wykładem Kościoła katolickiego i cudowne zamawiania chorób. Praktyki te do dziś przechowały się w zabobonach rosyjskich i południowo-słowiańskich.

Jeremiasz II patryarcha konstantpolitski, urodził się w 1536 r. Akello nad morzem Czarnem. Poświęcił się stanowi duchownemu. W młodym wieku został metropolitą Larissy i następnie w r. 1572 patryarchą konstpolskim. Z początku był wrogo usposobionym względem jedności z Rzymem, później zmienił swe zapatrywania. Sprzeciwiał się przyjęciu poprawionego kalendarza Gregoryańskiego, wydał odpowiednie na synodzie zabronienie obowiązujące wszystkich biskupów, należących do jego patryarchatu. Umarł w r. 1594.

Za czasów jego patryarchatu zaszły dwa doniosłe zdarzenia: 1. Protestanccy teologowie z Tubingi podjęli starania w celu połączenia Kościoła z protestantyzmem lub przynajmniej uznania nauki luterańskiej, 2. Jeremiasz ustanawia patryarchat niezależny w Moskwie dla cerkwi. Już Melanchton w 1559 r. prowadził rokowania z Konstantynopolem w sprawie uznania protestantyzmu, ale próba się nie udała. W r. 1573 profesorzy tubingscy Marcin Crusius i Jakób Andreae ponawiają te zabiegi, dają list z próbkami kaznodziejskiemi swej nauki do Jeremiasza II, patr. konstan., przez Stefana Gerlacha, predykanta przy pośle cesarskim D. Ungnad. Jeremiasz przyjął uprzejmie ten list i przyrzekł dać odpowiedź później. Ucieszyło to protestantów, to też nie czekając odpowiedzi, posyłają jeszcze dwa listy, w których wykazują zasady swej wiary. Jeremiasz odpowiada im w 1574 r., ale zasad protestanckich nie aprobuje, przeciwstawia im zasady chrześcijańskie zgodnie z nauką Kościoła katolickiego. Korespondencya ta trwała aż do 1581 r., kiedy ostatecznie znudzony czczą pisaniną dał protestantom odprawę stanowczą. Druga odpowiedź Jeremiasza protestantom znana jest pod nazwą *Censura Orientalis Ecclesiae de praecipuis nostri saeculi dogmatibus;* wydał ją drukiem ks. St. Sokołowski w Krakowie w 1582 r.

Jeremiasz został patryarchą po ustąpieniu Metrofanesa, któremu przyrzekł wypłacić 900 dukatów, jeżeli ten usunie się zupełnie z Konstantanopola. Warunków obydwaj nie dotrzymali. Metrofanes strącił z patryarchatu Jeremiasza, a sam objął tę stolicę. Przed śmiercią niekanonicznie wyświęcił Metrofanes na metropolitę w Filippopoli synowca swego Teolepta. Jeremiasz powrócił na swą stolicę, ale Teolept usunął go wkrótce. Było to w 1584 r. Patryarchą na razie został mnich Pachomiusz, a potem wdarł się na tę godność sam Teolept. Było więc aż trzech jednocześnie patryarchów, Sprytny Jeremiasz zawarł z tamtymi umowę, zobowiązując się obydwom płacić 500 dukatów. Wskutek tego Kł carogrodzki doszedł do wielkiego ubóstwa. Jeremiasz przez wysłańców zbiera ofiary wśród chrześcijan na całym Wschodzie. Sam osobiście w tym celu udaje się do Rosyi. Tu ustanawia metropolitę moskiewskiego Hioba patryarchą nad całą Rosyą w r. 1589; na synodzie w r. 1593 uroczyście to potwierdza; naturalnie za tę swą powolność życzeniom cesarskim otrzymał sutą ofiarę. (Por. Hefele, *Die alten und neuen Versuche, den Orient zu protestantisiren* w „*Tüb. Theol. Quartalschrift*“ z r. 1843; S. Orgelbrand, *Encyklopedya powszechna*, t. XIII, str. 151—154; Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katol.*, Warszawa 1903, t. XIII, str. 12—13). *X. R. J.*

Jeroboam—1, z pokolenia Efraima syn Nabata z Saredy. Był to mąż waleczny, pracowity, ale razem w wysokim stopniu ambitny. Oceniając jego zalety, król Salomon mianował go inspektorem podatkowym nad całem pokoleniem Efraima (III Reg. XI, 26—28). Gdy Salomon wdał się w bałwochwalstwo, prorok Ahias przepowiada mu, że za jego winy Jeroboam będzie królem dziesięciu pokoleń. Aby uniknąć gniewu Salomona, Jeroboam uchodzi do Egiptu do Jeseka króla, pojmuje Ano, starszą siostrę żony królewskiej, za żonę. Izraelitom rzeczywiście ciążyły bardzo rozmaite podatki ponakładane przez Salomona. Po śmierci tego monarchy Izraelici proszą syna jego Roboama o zmniejszenie ciężarów, grożąc, że w razie niewysłuchania prośby ich obiorą sobie drugiego króla. Tak się też stało.

Wybór 10 pokoleń padł na Jeroboama w 975 r. przed nar. Chrystusa. Roboam probował przeszkodzić oderwaniu się dziesięciu pokoleń, ale to mu się nie udało. Pozostały przy nim tylko dwa pokolenia Judy i Benjamina, tworząc królestwo Judzkie; reszta 10 pokoleń poszła pod rządy Jeroboama (królestwo Izraelskie). Stolicę swą założył J. w Sychem. Chcąc się umocnić na tronie, zabronił Izraelitom uczęszczać na święta doroczne do Jeruzalem, a natomiast kazał na prędce zbudować świątynie w Betel i w Dan; wprowadził do nich cześć bałwanów, za co przez proroka przepowiedziany mu był upadek domu i różne klęski. Pod koniec życia został dotknięty klęską wielką ze strony Abiasza, króla Judzkiego, który pobił wojska i wiele zabrał posiadłości Izraelskich—Betel, Jesana, Efrom i inne miasta sąsiednie. Umarł Jeroboam po 22 latach panowania. Następcą jego był Nadab, syn jego. (III Reg. XI, 26—XIV, 20).

2. Jeroboam II. dwunasty następca Jeroboama I, a trzynasty król Izraelski, był synem i następcą Joasa króla, panował lat 41, t. j. od 824—783. Panowanie jego było z początku dość szczęśliwe; rozszerzył znacznie granice królestwa Izraelskiego od wejścia do Emat aż do morza pustyni — od Damaszku aż do Idumei, na południu królestwa Judzkiego leżącej. Pod względem religijnym nie był wolny od zarzutu, „czynił złe przed Panem, nie odstąpił od wszystkich grzechów Jeroboama, syna Nabat.“ Dlatego prorok Amos (VIII, 9) przepowiada domowi Jeroboama upadek. Ziściło się to już na synie następcy Jeroboama II, Zacharyaszu, który po sześciu miesiącach panowania został zamordowany przez Selma syna Jabes. (Por. Maspero, *Histoire ancienne des peuples de l'Orient classique*, t. III, 1899, p. 101—102; F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, 6 ed., t. III, p. 486—491; *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1300—1304; M. Hagen S. J., *Lexicon Biblicum*, t. II, p. 660—662).

X. R. J.

Jerodyakon Jerzy rytownik ruski, rytował wraz z Doroteuszem Jeremim Ilią A. piękne drzeworyty w r. 1636—38 do ewangelij, wydanych we Lwowie w r. 1670 w języku rusko-cerkiewnym p. t. *Ewangelion syrycz Błahowistie Evangelist.* Wszyscy trzej byli, jak się zdaje, zakonnikami klasztoru we Lwowie. (Por. Kołaczkowski, *Słownik rytowników polskich.* Lwów 1874, 8-a, str. 27).

Jeroschin Nicolaus, średniowieczny kronikarz pruski, żył w XIV stuleciu, jako kapelan nadworny wielkiego mistrza krzyżackiego. W r. 1328 przetłumaczył dzieło J. Canapariusa: *Vita S. Adalberti*, w r. 1331—35 przełożył na język niemiecki kronikę Dunsberga; *Chronicon terrae Prussiae*, którą zatytułował *Die Kronike von Prazinlant.* Kronika I-a jest cennym zabytkiem językowym z XIV w. W Strehle wydał ją w zbiorze: *Scriptores rerum prussicarum* 2 vol., Lipsii 1861—62. (Por. Pfeiffer, *Die Deutsch-Ordenschronik des Nikolaus von J.* Stuttgard, 1854)

Jerozolima hebr. Jeruszalaim, Sept. Ἱερουσαλήμ, N. T. Ἱερουσαλήμ i τά Ἱεροσόλυμα. Vulg. Jerusalem i Jerosolyma, na asyryjskim cylindrze klinowem pismem: Ursalimmu; sławne tabliczki z Fell—el—Amarna świadczą, że Jerozolima na 1400 lat przed Chr. nazywała się już Urusalim, wreszcie dzisiaj przez Arabów nazywa się: El—Kuds=święte (miasto). Jerozolima jest głównem miastem Palestyny, zajmuje pierwsze miejsce w historyi narodu żydowskiego, gdyż była centrem życia politycznego i religijnego,—jest i dla chrześcijan miejscem świętem, gdyż stała się widownią Odkupienia. Leży prawie że w środku dawnej prowincyi Judei; odległą jest od morza Śródziemnego na 52 kilometry, a od Jordanu na 30 kilometrów w prostej linii; mając na uwadze grób Zbawiciela, znajduje się pod 31° 46′ 45″ szerokości północnej i 35° 13′ 25″ długości wschodniej; największa wysokość miasta ponad poziom morza Śródziemnego wynosi 790 metrów (przy rogu między północą i zachodem).

Miasto wznosiło się na wzgórzach: Syonu (ob.), Moryi i innych pomniejszych. Na Syonie leżało miasto Wyższe, albo Dawidowe; na Moryi znajdowała się świątynia. Do Moryi od południa przylega wzgórze O-

fel, z częścią miasta zwaną niegdyś Ofla; na północnym zachodzie i na północy od Moryi wznosi się wzgórze zw. Akra, na niem to legło miasto Dolne, także Akrą zwane. A jeszcze dalej na północ od Moryi i Syonu rozpostarło się miasto Nowe, inaczej Bezeta, wzniesione na kilku wzgórzach, między któremi była i Golgota. Za czasów Chrystusa Pana ta część stanowiła przedmieście za murem drugim, lecz przez wzniesienie trzeciego muru Agryppowego, została wciągnięta do miasta.—Od wschodu, południa i zachodu otoczona jest Jerozolima dolinami. Ta która się ciągnie od północy ku południu, nazywała się doliną Cedronu albo d. Jozafata; dolina obiegająca zachodnią i południową stroną miasta zwała się Ennon, w południowej swej części także Tofet; nadto wzgórze Syon było oddzielone od Moryi i Ofel doliną ciągnącą się z północy ku dolinie Tofet; zwała się ta dolina Tyropeon (d. serników).—Mimo te że okolice Jerozolimy są bezwodne, samo miasto dostatecznie było w wodę zaopatrzone przez studnie, cysterny, stawy i wodociągi.—Ponieważ dostęp do Jerozolimy z północy i północnego zachodu był łatwiejszy,—przeto w tej części staranniej ją ufortyfikowano.

Józef Flawiusz (*De Bell. Jud.* l. VI, c. 6) mówi, że Jerozolimę okrążał mur potrójny. Pierwszy otaczał wzgórze Syonu i posiadał 60 wieżyc obronnych; drugi—wzgórze Akrę oraz niższe miasto ku północy i zachodowi, ale tak, że nie obejmował Golgoty; trzeci otaczał Bezetę i Golgotę; wzniósł go Herod Agryppa i stąd zwał się murem Agryppy; wzmacniało go aż 90 wieżyc. Tutaj nadmienić jeszcze należy o murze, którym był obwiedziony szczyt góry Morya. — Ze wspomnianych wież za najmocniejsze uchodziły: Hippikus, Fazael, Maryamne i Psefinus. Hippikus w kącie północno-wschodnim muru syońskiego zbudowano w miejscu, gdzie dawniej znajdował się zamek Dawida; miała 80 łokci wysokości; Herod ją wystawił i nazwał od imienia swego przyjaciela; Fazael na wschód od Hippikus, przy murze, który północnej części Syonu chronił, również przez Heroda wzniesiona; Maryamne nieco ku południu od Fazaela w pobliżu pałacu Heroda (Agryppy); Psefinus, ośmioboczna wieża 60 łokci wysoka, dźwigała się w narożnym zachodnim kącie muru Agryppy (po dziś dzień można jej ruiny oglądać, które Arabi zowią Kars dżodud); nakoniec Antonia, o której poniżej — Z licznych bram, które posiadała Jerozolima wymienimy niektóre: Brama rybna—Porta piscium (2 Par., 33, 14), B. narożna—Porta anguli, (4 Reg. 14, 13), B. Benjamina—Porta Beniamin (Jer. 38, 7), B. Efraima—Porta Ephraim (4 Reg. 14, 13), B. doliny—Porta Vallis (2 Par. 26, 9), B. końska—Porta equorum (Jer. 31, 40), B. garncarska—Porta fictilis (Jer. 19, 2), B. średnia—Porta media (Jer. 39, 3), B. pierwsza—Porta Prior (Zach. 14, 10).—Z budowli przed niewolą Babilońską istniejących, oprócz świątyni (ob.), zasługują na szczególniejszą uwagę następujące: 1) Zamek Syon, pozostający aż do ósmego roku panowania Dawida w posiadaniu Jebuzejczyków; później ten to zapewne zamek zwano Mello. 2) Pałac Salomona. 3) Dom Lasu Libanu, przezwany tak prawdopodobnie dlatego, że miał wiele kolumn cedrowych, niejako las tworzących, albo też, że z drzewa cedrowego z Libanu w większej części był wzniesiony. — Po niewoli: 1) Zamek, zbudowany na wzgórzu Akra przez Antyocha Epifanesa, zburzony przez Szymona Machabeusza, a następnie odbudowany przez Jana Hirkana i nazwany Baris. Herod rozszerzył go i na cześć Marka Antoniusza tryumwira nazwał Antonia. W zamku tym strzeżony był z rozkazu Lizyasza, prokonsula, św. Paweł, kiedy go Żydzi szukali w celu stracenia (Act. 21, 30 nast.; 22, 1 nast.). W murach Antonii znajdowało się pretoryum, gdzie Piłat, prokurator rzymski, miał swoją rezydencyę; tam też było wzniesienie na widocznem miejscu (Gabbatha lithostraton), skąd Piłat skazał Zbawiciela na śmierć krzyżową (Mat. 27, 27; Jo. 19, 13 nast.). 2) Pałac Heroda Agryppy, wspaniały, obwiedziony murami na 30 łokci wysokimi, położony był w północno-wschodnim kącie Syonu.

Podaliśmy tu w najogólniejszych zarysach topografię starej Jerozolimy. Dokładna topografia należy do najtru-

dniejszych zagadek archeologii biblijnej. W wielu punktach powstało tyle zdań rozbieżnych między uczonymi badaczami, że można to słusznie nazwać „wojną topograficzną“ (*bellum topographicum*). Po za Biblią mamy tylko Józefa Flawiusza i wykopaliska, w ostatnich czasach z wielkiem powodzeniem dokonywane; na tych to danych archeologowie swoje hipotezy budują.

Dzisiejsza Jerozolima rozłożona jest na tych samych pagórkach, co i dawna, ale jest znacznie mniejsza i bez porównania biedniejsza. Mury teraźniejszej Jerozolimy wzniósł sułtan Soliman 1543 r. Bram obecnie jest siedm: najpiękniejsza Damasceńska (Bab-el-Amud), a najsławniejsza zachodnia, zw. Jaffską (Bab-el-Khalil), gdyż przez nią się przejeżdża, przybywając z Jaffy. Na górze Morya tam, gdzie była świątynia Salomona stoi meczet Omara (Kubet-el-Saktarah) zbudowany w VII w. Miasto rozpada się na cztery dzielnice czyli kwartały. Dzielnica mahometańska jest największa; zajęli oni wzgórze Morya, wschodnią część Akry i Bezethę; chrześcijanie posiadają zachodnią część Akry i Golgotę; Ormianie znaczniejszą część Syonu; Żydzi—południowo-wschodnią część Syonu wraz z doliną Pyropeon i wzgórze Ofel. Najświętszem miejscem dla Chrześcijan jest bazylika grobu Świętego. — Ludności jest w Jerozolimie około 60 tysięcy, w tej liczbie 13,000 chrześcijan (katolików 5,000), 7,000 mahometan i aż 40,000 Żydów.

Dzieje Jerozolimy w streszczeniu tak się przedstawiają. Miasto to już patryarchom narodu żydowskiego było znane. Po wkroczeniu Izraelitów do Palestyny razem z innemi miastami zostało zdobyte, chociaż część aż do czasów Dawidowych zamieszkiwali Jebuzejczycy. Dawid Jerozolimę uczynił stolicą swego królestwa i bardzo ją przyozdobił. Po wzniesieniu świątyni przez Salomona stała się Jerozolima dla Żydów środowiskiem zarówno politycznego, jak i religijnego życia. W chwale swej przetrwała aż do czasów, kiedy Nabuchodonozor r. 588 doszczętnie ją zburzył. Po powrocie z niewoli Babilońskiej odbudowano miasto i świątynię, ale aż do czasów Heroda Wielkiego ustępowało ono pod względem wspaniałości pierwotnemu miastu. Herod Wielki upiększył miasto, a szczególniej świątynię; naśladował go wnuk jego Agryppa i znacznie Jerozolimę rozszerzył. W r. 70 po N. Chr. Rzymianie zupełnie zburzyli Jerozolimę i dopiero po upływie 65-ciu lat cesarz rzymski Hadryan przynajmniej w części ją odbudował, zmieniając nieco jej poprzednie położenie, ale już nigdy Jerozolima nie dosięgła dawnego blasku. Nawet nazwa Jerozolimy na długi czas zastąpiona była mianem Aelia Capitolina; tak ją nazwał Hadryan od swego imienia familijnego Aelius i od świątyni poświęconej Jowiszowi kapitolińskiemu, wzniesionej w tem miejscu, gdzie dawniej stał kościół żydowski. W IV w. korzystając z edyktu tolerancyjnego, wydanego przez Konstantyna Wielkiego, chrześcijanie licznie zaczęli nawiedzać Jerozolimę, a sama cesarzowa Helena pobudowała wiele kościołów w Jerozolimie i Ziemi Świętej dla uczczenia głównieszych tajemnic Chrystusowych. W w. VII Arabowie pod wodzą Kalifa Omara zdobyli Jerozolimę; na wzgórzu Morya w miejscu dawnej świątyni żydowskiej postawili wspaniały meczet (meczet Omara), a kościół Najświętszej Maryi Panny, znajdujący się nieopodal zamienili również na meczet (El-Aksa). Kiedy następnie w w. X i XI Muzułmanie Turcy coraz srożej prześladowali pielgrzymów chrześcijańskich i znieważyli miejsca święte;—władcy chrześcijańscy pod wpływem gorących mów pokutnika Piotra z Amiens wyprawili na wschód liczne wojska, dając początek wojnom krzyżowym (ob.). Wojny te, jak wiadomo z historyi kościelnej, prowadzone były z rozmaitym skutkiem: dwa razy chrześcianie zdobyli Jerozolimę w 1099 i 1229, lecz r. 1243 Saraceni wypędzili Chrześcijan i po dziś dzień Jerozolima pozostaje w ich rękach.

Bibliografia. L. Fonck, Jerusalem w *Lexicon Biblicum*. Hagen. Vol. II, col. 667—713.; A. Legendre, Jérusalem w *Dictionnaire de la Bible*, Vigouroux, t. III, col. 1317—1396; Karl Baedeker, *Palestine et Syrie*, Leipzig. 1906, p. 6—88; O. Norbert Golichowski, *Ziemia Święta*. Lwów, 1896, str. 55—247; Ks. M Godlewski, *Archeologia Biblijna*. Warszawa 1899, t. I, str. 250—260; Ks.

Jełowicki, *Jerozolima* w *Enc. Powsz. Ilustr.* t. XXXI — XXXII, str. 878 nast; Ks. Jełowicki, *Przechadzki po Jerozolimie*, Warszawa 1897; *Jerozolima* w *Enc. K.* t. VIII, str. 608—618; ob. także piękne opisy, jak: Arc. Ignacy Hołowiński, *Pielgrzymka do Ziemi Świętej*. Petersburg, 1853, str. 324—424; Ks. Karol Niedziałkowski, *Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej*. Petersburg, 1898, str. 167—381; Le Camus, *Notre voyage aux Pays Bibliques* (Egypte et basse Palestine), Bruxelles 1889, p. 163—484 i t. d.—Nakoniec nadmienić wypada, iż bibliografją Jerozozolimy duży tom można wypełnić; przytoczyliśmy prace, które za drogowskaz służyć mogą. Obszerną bibliografię ob. w wyżej przytoczonej pracy ks. Foncka. *X. A. L.*

Jerozolima — biskupstwo w czasach pierwotnych Kościoła. Po wniebowstąpieniu Pańskiem kłem Jerozolimskim rządzili apostołowie wspólnie. (Euseb., *Hist. eccl.*, 2, 23). W 12 roku po Zmartwychwstaniu Chrystusa P. obrali na bpa J-y św. Jakóba Młodszego, umęczonego przez Żydów w 63 r. po Chr. P. — Po jego śmierci zebrani Apostołowie i uczniowie Pańscy wybrali na bpa J-y Symeona, syna Kleofasa, krewnego Zbawiciela. W 70 r. po Chr. P. Tytus zburzył J-ę, chrześcijanie wraz z bpem Symeonem udali się do greckiej kolonii Pella w Perei. 120-letni starzec, św. Symeon za Trajana ukrzyżowany (106, czy 107 r. ery chrz.) (Por. Euseb., op. c. 3, 32). Po nim wylicza Euzebiusz (op. c. 4, 5) 13 bpów Jerozolimskich (do r. 148), pochodzących z narodu Żydowskiego. Po zburzeniu Jerozolimy przez Hadryana wzniesiono pogańskie miasto Aelia Capitolina (ob,) bpi Jerozolimscy zostali wybierani z nawróconych pogan, Euzebiusz wylicza ich 15-u pasterzujących w latach 180—193. Jako cudotwórca zasłynął św. Narcyz (Narcissus), bp. J-y, jego koadjutor i następca Aleksander, jako twórca biblioteki w J-ie, z której korzystał Euzebiusz. Pomiędzy bpami III—V w. było kilku Świętych; najznakomitsi: św. Makary († 333), za którego rządów znaleziono drzewo Krzyża św; Maxym II († 349) i słynny św. Cyryll bp. Jerozolimski (ob. art. Cyryll Jerozolimski). Wprawdzie za czasów apostolskich Kł Jerozolimski był jakoby metropolią dla chrześcijan, nawróconych z Żydów w Judei, Samaryi i Galilei, to jednak, po zburzeniu miasta przez Hadryana (II w.). w Aelia Capitolina przebywają nieliczni chrześcijanie, nawróceni z pogan, a godność metropolii piastuje Cezarea Palestyńska v. Stratonis (ob. art. Cezarea n. 1). Bpstwo Jerozolimskie należy do tej metropolii, patryarchatu Antyocheńskiego, jednak posiada pewne prawa honorowe, jako macierzysty kł chrześcijan, co potwierdza Sobór Nicejski (can. 7), zastrzegając, iż cześć przyznawana kłowi w J-ie ma być zachowana „wszakże bez uszczerbku kościoła metropolitalnego w Cezarei“ (Por. Hefele, *Conciliengesch.*, 2 Aufl., I, 403...; Lübeck, *Reichseinteilung...* 1901, 148—158).

Patryarchat J-i. Bp Jerozolimski Juvenalis już na Soborze Efezkim (431 r.) pragnął otrzymać juryzdykcyę patryarszą nad Palestyną, Fenicyą i Arabią. Sprzeciwił się temu Cyryll, patryarcha Aleksandryjski, dopiero Sobór Chalcedoński (451 r.) postanowił, że bp Jerozolimski jest piątym patryarchą; juryzdykcyę posiada nad t. zw. Palaestina I obejmującą metropolię Cezareą Palest, z 29 suffraganiami (podług innych obliczeń z 35 bpstwami); Palaestina II: t. j. Samarya z metropolią w Scytopolis (Bethsan) z 14 (czy 17) suffraganiami i Palestina III — miasto Petra z 13 (czy 23) bpstwami. (Por. Hefele, dz. cyt. t. II, 477... 502; Bianchi, *Della potestà e della politia della chiesa*, II, 2, 9...). Po śmierci pierwszego patryarchy Juvenalisa († 458) idzie szereg jego następców, gorliwych obrońców wiary przeciwko Monofizytom i in. Za patryarchy Zacharyasza † 631, czy 633 r.) Persowie złupili Jerozolimę i zabrali drzewo Krzyża św. (614 r.), przywrócił je ces. Herakliusz w 629 r. Patryarcha Św. Sofroniusz († 638, czy też 644 r.) dzielnie zwalczał heretyków. W tym też czasie (637—638 r.) Kalif Omar zajmuje J-ę, buduje wspaniały meczet Al-Sachara na miejscu kościoła żydowskiego, chrześcijanom zostawia spokój, po nałożeniu characzu. Do 705 r. patryarchatem rządzą wikaryusze papiescy, mianowani przez St. Ap. Jan V w 705 r. rozpoczyna szereg

patryarchów VIII—XI w. Kalifowie z dynastyi egipskiej Fatymidów prześladują chrześcijan, patryarchat upada, zwłaszcza po złupieniu J-y przez Turków (1059 r.) i staje się schyzmatyckim. (Listę patryarchów podaje Le Quien, *Oriens christ.*, III, 101–528 i in.).

Patryarchat łaciński w J-e założono w czasie wypraw krzyżowych, gdy grecki patryarcha uciekł z Jerozolimy (1099 r.), Do patryarchatu tego dołączono metropolię Tyru, co pż Paschalis II zatwierdził. W XIII w. w patryarchacie liczono prowincye: Palaestina I. Metropolia Cezarea (od r. 1101), suffragania Sebaste (Samarya) erygowana 1131; bpstwo Saba, wspomniane w 1190 r.—Palaestina II. Metropolię Nazaret, połączono z Bethsan (Scythopolis) — (1129 r.), suffragania Tyberyada, erygowana 1155.—Palaestina III. Metropolia Petra, wspomniana w 1167 r. z bpstwem na g. Synai.—Prowincya klna Fenicya. Metropolia Tyr, bpstwa: Akko, Sydon, Berytus, Paneas. — Bezpośrednio patryarsze były poddane bpstwa w Betleem, erygowane w 1110 r. połączone z bpem Askalon; Hebron, Lydda połączone w Diospolis. O innych bpstwach i opactwach wspominają H. Relandi. (*Palaestina ex monumentis veter. illustrata*, lib. I c. 25 ed. Norimberg., 1716, 165...); Henrion, *Gesch. d. kath. Miss.*, Schaffhausen, 1847, I, 395..; Moroni, *Dizion.*, XXX, 81: Le Quien, op. c., III, 1279...) Pierwszym patryarchą łacińskim został Arnulf de Rohes; złożono go niezadługo, jako obranego niekanonicznie (1099 r.) i mianowano Dagoberta (Daimbertusa) arcybpa z Pizy. Powstały nieporozemienia pomiędzy patryarchą a królem Balduinem I, które się i później powtarzały. Za patryarchy Herakliusza († 1191) Saraceni zdobywają J-ę (1187 r.), to też następni patryarchowie rezydują w Tyrze, potem w Akko. W 1291 r. po zdobyciu m. Akko, patryarchat Jerozolimski został tytularnym. St. Ap. naznaczyła patryarchom J-skim jako kościół tytularny, kościół św. Wawrzyńca w Rzymie. Dopiero pż Pius IX wskrzesił rezydencyonalny patryarchat J-i (1847 r.), patryarcha Józef Valerga otrzymuje juryzdykcyę nad katolikami obrządku łacińskiego w Syryi i Palestynie, zakłada w Jerozolimie seminaryum, parafie, instytucye dobroczynne, nową katedrę, konsekrowaną w 1872 r. Po śmierci Valerga († 1872) dzieło jego prowadził patryarcha Wincenty Bracco († 1889), zakładając kościoły, hospicya i t. p. (Por. *Das heilige Land. Organ des Vereins vom heilig. Grabe*, Köln, odpowiednie roczniki). Obecnie patryarchat J-i, zależący od Kongr. de Propag. Fide obejmuje Palestynę i wyspę Cypr (wyspa ta posiada własnego administratora apłskiego). W 1907 r. liczono ok. 17,300 katolików (w 1847 r. było ich 4,200), z tego w Jerozolimie 2,800, w Bethlehem — 4740; 36 parafij (3 na Cyprze), 86 kościołów i kaplic, 33 kapłanów świeckich, 214 zakonnych, ok. 28 szkół parafialnych, 10 zakonów męskich (Minoryci, Karmelici, Dominikanie, Assumpcyoniści, Lazaryści, Passyoniści, Benedyktyni, Trapiści, Salezyanie i in.), 13 zgromadzeń żeńskich.

Patryarchaty i bpstwa katolickie innych obrządków w J-i istniały oddawna. Obecnie patryarcha greko-melchicki antyocheński nosi tyiuł patryarchy jeroz· i ma dla J-y wikaryusza, rezydującego w Damaszku (Ob. art. Greko-melchicki Katolicki Kościół); patryarcha Ormiański Cylicyi od r. 1887 posiada kł. w J-i przy 6-ej stacyi Drogi Krzyżowoj; unici Syro-Chaldejczycy od r. 1901 mają seminaryum w J-e na górze Oliwnej, które prowadzą Benedyktyni francuscy, arcybpstwo J-ie Syro-Chaldejczyków administruje ich patryarcha antyocheński.

Schyzmatycy mają w J-ie swoich patryarchów i bpów: grecki patryarcha schyzmatycki rezyduje w J-ie; Jakóbici mają arcybpa J-go, który w hierarchii stoi najbliżej patryarchy, jako Maphrian, arcybp ten jednak nie rezyduje w J-ie, utrzymując tam tylko swego delegata; Ormianie-Schyzmatycy mają od XVI w. patryarchę w J-e z 4 bpami sufraganami; patryarcha zależy od katholikosa z Eczmiądzinu; w 1858 r. Rosyanie założyli bpstwo w J-e ku nieukontentowaniu greków - schyzmatyków; od r. 1864 Rosyanie pobudowali cerkwie, szpitale, hospicya i t. p,

Nadto w 1841 r. powstało w J-e bpstwo św. Jakóba dla protestantów angielskich i pruskich głównie staraniem Bunsena (ob.

art. Bunsen Chrystyan Karol); unia ta wkrótce upadła, prusacy nie chcieli wpływów angielskich na urządzenia religijne. Od 1886 r. anglikanie mają osobnego bpa „of Jerusalem and the East," prusacy inaczej się zorganizowali w 1889 r. Starania protestantów, by misyami szerzyć wpływ w Palestynie, pomimo znacznych wydadków, przynoszą mały skutek.

Synody w J-e: I ok. 50—52 r. odbyli Apłowie synod, by zdecydować kwestyę t. zw. legalia, czyli obowiązku zachowania przepisów St. Zakonu (Act. Apl. XV, 6...). (Por. Schanz, *Historisch-exeget. Abhandlung über das erste allgem. Concil in Jerusal.*, Regensburg, 1869); II. Na początku III w. św. Narcyssus odbył w J-e synod w sprawie święcenia Wielkanocy. III. W 335 r. w obronie Aryusza odbył się heretycki synod w J-e; IV. w 346 r. katolicki synod w J-e, odbyty przez bpa Maksyma, broni św. Atanazego; V. W 339 r. synod potępia błędy Orygenesa; VI. 415 r. katolicy na soborze obradują nad błędami Pelagiusza; VII. 512 r. synod w J-e przeciwko Monofizytom; VIII. 518, synod w tym też celu odbyli katolicy; IX. 536 r. potępienie Seweryanów; X. 553 r. w sprawie t. zw. Tria capitula; XI. patryarcha Sofroniusz w 634 odbył słynny synod przeciwko Monoteletom; XII. 760—przeciwko Obrazoburcom; XIII. 879 r. w sprawie Focyusza; XIV. w czasie wojen krzyżowych w latach 1099, 1105. 1107, 1111, 1112, 1136, 1143 synody głównie zajmowały się kwestyą obsadzania bpstw. XIV. synod w 1672 r. patryarcha Dozyteusz zebrał z przedniejszych dostojników wschodnich i potępił błędy Cyryla Lukarisa, zwolennika kalwinizmu.

Bibliografia u Golubovich'a (ob. niżej) i u Buchbergera (cyt. niżej): Papebroch, *Tractatus de episc. et patriarchis S. Hierosolym. Ecclesiae* w *Prolegom. ad Act. Sanct.* Mai III, 1187 r.; Le Quien, *Oriens christianus*, Paris., 1740, t. III, 101—528; 529—784; 1241—1168; F. Kühn, *Geschichte der ersten lat. Patr. von Jerusalem*, Leipzig. Diss. 1886; Hampel, *Untersuchungen über das lat. Patr. v. Jerus...* Erlangen Diss, 1899; W. W. t. VI, 1345—1360; Werner, *Orbis terrarum catholicus*. Friburgi Brisg., 1890, p. 140—144; 147, 153; artykuły w czasopismach: *Das Heilige Land*, 1007 t. 51, 52; *Katholische Missionen*, 1906—1907, p. 172..., 214; *Revue de l'Orient Latin*, Paris, 1893, p. 16—41; *Revue de l'Orient Chrétien*, Paris, 1899, p. 44... artykuł Bailhé: *L'érection du Patr. de Jer.*; *Echos d'Orient*, Paris, r. 1897 i in.; *Le Missioni Francescane in Palestina*, Roma, Firenze, 1890 r.—1897 r.; Golubovich, *Biblioteca biobibliogr. della Terra Santa e dell' Oriente Francescano*, Quaracchi, 1906, I, 1215 1300; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 50—52.—O synodach w J-ie Por. Hefele, *Concilien-Geschichte*, 2 Aufl. t. I, 93, 470..., 631...; t. II, p. 77, 107... 667...; 691, 773, 903; t. III, p. 159..., 405; t. IV, p. 475...; Harduin, *Conc.*, XI, 179-272; Hefele, *Beiträge zur Kirchengeschichte*, Tübingen, 1864, t. I, p. 444...; W. W. t. VI, k. 1357—1360). *X. C. S.*

Jerozolima niebieska czyli nowa (Jerusalem coelestis vel nova)—wyrażenie biblijne dla oznaczenia dokonanego królestwa Bożego. Symbolika chrześcijańska, liturgia i sztuka kościelna miasto J-ę uważa za symbol nieba. Opiera się w tem na Hebr. XII, 22; Apoc. III, 12; XXI, 2—27; Galat. IV, 26, jako też na wyrażeniach proroków Is. XXXIII, 20—22; Tob. XIII, 21—23... Ideał dokonanego królestwa Bożego, jaki Biblia podaje o niebie, pseudomystycy i heretycy, jak Swedenborgianie, Irwingianie, Mormoni i in. widzą, jakoby ziszczony na ziemi za ich pośrednictwem (Swedenborg, *Werke*, ed. V, vol. II, p. 502... Por. Möhler, *Symbolika* tł. ks. M. Nowodworskiego, Warszawa, 1871, str. 453—466). O symbolizmie Jerozolimy u poetów: Dante, *Parad.* 31, 97; *Inferno*, 1, 134 i w liturgii por. Lämmer, *Coelestis urbs Jerusalem. Aphorismen*, Freiburg, 1866; Wolter, *Praecipua Ordinis Monastici Elementa*, Brugis, 1880, p. 110...; S. Bäumer O. S. B. art. u W. W. t. VI, k. 1364—1365. Odnośne cytaty z pism OO. Kła: W. W. dz. cyt. k. 1362—1364. Symbolikę J-y w dawnej i późniejszej sztuce klnej omawia de Rossi,

Mosaici cristiani delle chiese di Roma, fasc. 3—4, 9—10, Roma, 1873...; Kraus, *Real - Encyklopädie der Christlichen Altertümer*, Freiburg im Breisg., 1882—1886, t. II, 172; W. W. t. VI, k. 1361—1362; ks. J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska*, Kraków, 1896, str. 287...; ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1893, t. I, cz. I, str. 648).

X. C. S.

Jerozolimscy przyjaciele, sekty chiliastyczne, z nowszych czasów, które uważały tysiącletnie państwo i odbudowanie świątyni w Jerozolimie, jako najprzedniejsze zadanie nowego ludu bożego. Inspiratorami tej sekty byli Bengel, Jung-Stilling i t. p. umysły, pod których wpływem wywędrowało w r. 1818 i 1819 wielu niemieckich a zwłaszcza wirtemberskich separatystów, aby się osiedlić bliżej Grobu św. Zatrzymali się oni w Georgii i założyli tam kilka kolonii: Marienfeld, Petersdorf, Neu-Tyflis, Aleksandersdorf, później Elisabeththal, Katharienenfeld, Annenfeld i Helenendorf. Kiedy w r. 1844 odwiedził ich Maurycy Wagner liczyli 588 rodzin i 3,000 głów. (*Reise nach Kolchis u. nach d. deutschen Kolonien jenseits d. Kaukasus*, Leipzig 1850). Otóż postanowili oni jednego dnia wszyscy razem wyruszyć do Jerozolimy. Sprzedali cały swój dobytek, zabrali żony, dzieci i oczekiwali cudu, który miał ich przewieść na miejsce pożądania. Nadzieję tę utwierdzały krążące wieści o bliskim końcu świata i nadchodzącem królestwie Bożem. Wnet znalazła się wśród nich prorokini, niejaka Spahn. Ustawili się tedy w szeregi i wśród pieśni, oraz odczytywania ustępów z Pisma św. ruszyli w drogę. Tymczasem zastąpili im kozacy i jedni przerażeni uciekli w popłochu, innych pod strażą odstawiono do miejsca zamieszkania, gdzie ich przyjęto z szyderstwem. Tak się zakończyło to naiwne przedsięwzięcie.

W ściślejszem znaczeniu przez J.p-ół, rozumieć należy stronników Krzysztofa Hoffmanna, ur. 1808 r. w Leonbergu, który jako rektor pietystycznego konwiktu chłopców, przeniesionego z Kornthal do Ludwigsbergu, rozpoczął wydawać „Süddeutsche Worte," gdzie rozwinął energiczną agitacyę za założeniem protestanckiego bpstwa w Jerozolimie. H. był wrogiem katolicyzmu, ale jednocześnie i protestantyzm wraz z Kłem wydał mu się wieżą Babel. Chrystus właściwie nie chciał zakładać Kła i dla tego koncepcya ta już za czasów aplskich była wadliwą, z biegiem zaś wieków; pod wpływem pogańsko - rzymskiej jurysprudencyi, uległa zupełnemu wykoszlawieniu. Trzeba stworzyć nowy lud Boży, zawieść go do Palestyny i tam rozpocząć nowe dzieje Chijaństwa. Ten lud ma się oprzeć na prawie Bożem, lecz nie Nowego, ale Starego zakonu, z zastosowaniem jego przymusu społecznego. Wymuszony przez żelazne prawo komunizm biblijny—oto jedyne, według Hoffmana, rozwiązanie kwestyi socyalnej. Aby swój plan wykonać, ogłosił Hoffmann w r. 1854 odezwę do Żydów, protestantów, katolików, konserwatystów, demokratów i socyalistów wzywając wszystkich do ofiar i współudziału w stworzeniu państwa bożego. Liczył też na pomoc głów koronowaaych i państw. Tu i owdzie, wśród prądów marzycielskich, głos jego znalazł echo. W Ameryce półn. zaczęto nawet na seryo przygotowywać się do tego przedsięwzięcia. Hoffmann obliczał, że zebrać się powinno 10,000 naczelników rodzin gotowych do wędrówki do Palestyny, ze środkami, aż do pierwszych żniw, 5 milionów guldenów. Tymczasem do r. 1856 zgłosiło się raptem 500 kandydatów, a fundusz zebrany nie przenosił 2000 guld. Hoffmann nie dał jednak za wygranę; zebrał łatwowiernych do Kirschenhardtdorf pod Mirbachem i tam gotował się do podróży. Wreszcie 1868 r. wyruszono w liczbie 1000 głów. Przybywszy do Palestyny podzielono się na 4 gminy: w samej Jerozolimie, Jafie, Saronie pod Jafą i Haifa u podnóżka Karmelu. Ponieważ byli to ludzie pracowici, energiczni, rzemieślnicy, rolnicy i t. d., przeto zaczęło się im powodzić doskonale, a i rząd sułtański patrzał na nich pobłażliwym okiem. Hoffmann ogłosił się ich bpem. Powoli jednak zaczął on z drogi pietystycznej schodzić na racyonalistyczną. Uczył tedy że chrzest jest zbyteczny, że w Wieczerzy Pańskiej mogą brać udział i Żydzi, że każdy może wierzyć w co chce, gdyż

Chrystus był człowiekiem, bóstwo jego bowiem nie da się dowieść z Pisma św. Wreszcie oznajmił, że dawniej wierzył we wszystko, w co wierzą i protestanci, lecz obecnie Bóg objawił mu rzeczywistą prawdę. Ten zwrot spowodował rozłam wśród Jp. i tylko połowa została wierną Hoffmannowi, reszta udała się do Haifa i połączyła się z kłem protestanckim. Hoffmann † 8 grud. 1888 r. i od tej chwili brakuje wszelkich wieści o jego sekcie.

(*Ch.*).

Jerozolimski sobór—inaczej jeszcze nazywany Sobór Apostolski. Odbył się w Jerozolimie według jednych historyków w 50 roku, według innych w 51 lub w 52 roku, z powodu nieporozumień, jakie zaszły pomiędzy chrześcijanami w Kościele Antyocheńskim. Nawróceni do wiary Chrystusowej z Żydów utrzymywali, że chrześcijanie obowiązani są do zachowywania przepisów prawa Mojżeszowego; nawróceni z pogan—tego nie zachowywali. Stąd powstał spór. Św. Paweł i św. Barnabasz udają się do Jerozolimy, odbywają naradę w tej sprawie z innymi apostołami pod przewodnictwem św. Piotra. Wspólnie uchwalono, aby na wiernych nawróconych z pogan nie wkładać ciężaru przepisów Starego Zakonu; postanowiono, aby chrześcijanie wszyscy nie pożywali rzeczy ofiarowanych bałwanom, krwi i mięsa zwierząt zaduszonych, coby mogło zbyt drażnić chrześcijan z Żydów pochodzących. (Act. Ap. XV, 1—28). Wkrótce po tem wszyscy chrześcijanie bez różnicy pochodzenia przestali obserwować przepisy prawa Mojżeszowego. (Gal. II, 11). Pierwszy ten sobór odbyty przez apostołów posłużył za wzór dla wielu innych soborów, które się w późniejszych czasach z powodu różnych potrzeb Kościoła odbyły. (Por. H. G. Wouters, *Historiae Ecciae Compendium*, ed. 3, t. I, p. 33—35; Schanz, *Das erste allgemeine Konzil in Jerusalem*, 1869; Pawlicki, *O początkach chrześcijaństwa*, Kraków, 1889; *Revue des questions historiques*, 1889, str. 400; 1890 str. 353; Hefele, *Conciliengeschichte*; F. Vigouroux, *Dictionnaire de ia Bible*, t. II, p. 890).

Oprócz tego soboru historya przekazuje nam wiele innych, które się odbyły w Jerozolimie. Główniejsze z nich są następujące:

1. W r. 335, Euzebianie składają z godności św. Atanazego w Tybrze i niezwłocznie odbywają synod w Jerozolimie bardzo liczny i przyjmują do jedności kościelnej Aryusza.

2. Bp. Maksym odprawia synod w 349 r., przyjmuje do jedności kościelnej niesłusznie usuniętego św. Atanazego.

3. W r. 415 odbywa się synod dyecezyalny — pierwszy z udziałem kapłanów dyecezyalnych, — w sprawie Pelagiusza.

4. W r. 536 przewodniczy bp. Piotr na zebraniu biskupów; potępiają Seweryanów.

5. W r. 553 zatwierdzone uchwały soboru powszechnego Konstantynopolitańskiego II w sprawie „Tria Capitula".

6. W r. 634 bp. Sofroniusz potępia monoteletów.

7. W r. 730 patryarcha Teodor potępia obrazoburców.

8. W r. 1672 jeden z najważniejszych przeciwko protestantom w osobie Cyryla Lukarisa, błędy nauki heretyckiej potępione. (Por. Hefele, *Conciliengeschichte*; Kard. J. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1901).

X. R. J.

Jeruzalem Wilhelm, historyk i filozof, ur. w r. 1854 w Drenicy w Czechach; po odbyciu studyów filozofioznych i historycznych w Pradze, został w r. 1885 nauczycielem w gimnazyum w Wiedniu. Napisał *Alexanders des Grossen Leben und Thaten* 1885; *Zur Reform des Unterrichts* in der Philosophischen Propädeutik. 1885; *Psychologische Sprachbetrachtung.* 1886; *Lehrbuch der empirischen Psychologie.* 1890, wyd 2-ie; *Urtheilsfunction; Der kritische Idealismus und die reine Logik; Gedanken und Denker*, i inne. W polskim języku jest przekład z 3-go niemieckiego wydania *Wstępu do filozofii* (Warszawa 1907, 12-a) dokonany przez Julię Dicksteinównę.

Jeruzalem Jan Fryd. Wilhelm, teolog protestancki, ur. w Osnabrücku 22 list. 1709 r. Na uniwersytecie lipskim studyował filozofię Wolfa, oddawał się

teologii; po chwilowym pobycie w Leydzie, potem w Getyndzie i w Anglii, przyjął od księcia braunświckiego posadę predykanta nadwornego i guwernera 7 letniego księcia następcy tronu. Odtąd aż do śmierci pozostawał w służbie domu brunświckiego, posuwany z kolei na różne beneficya, w końcu r. 1771 mianowany wice-prezesem konsystorza wolfenbittelskiego. Umarł tamże 2 września 1789 r. Założył w Brunświku liceum pod nazwą „Carolinum.“ Dzieła: *Betrachtungen über die vornehmsten Wahrheiten der Religion*, w 2 częściach, t. 768—79, było tłumaczone na język francuski, holenderski, duński i szwedzki; *Bedenken von der Kirchenvereiniyung.* (Por. Schröckh, *K. Gesch. seit der Reform.* cz. 7 i 8).

X. S. G.

Jeruzalemici ob. Joannici.

Jerycho, hebr. Jerecho, Jericho, Jerichoh; Sept.: Ἰεριχώ, miasto chananejskie, zwane także „Miastem Palm“ (*Deut.* 34, 3; *Jud.* 3, 13). Należało do najstarożytniejszych i najsławniejszych miast Palestyny. Było pierwszem miastem zdobytem i zburzonem przez Izraelitów, którzy wkroczyli do Ziemi Obiecanej pod wodzą Jozuego, lecz później zostało odbudowane. W Jerycho powstała jedna ze szkół prorockich. (IV *Reg.* 2, 5, 15); tutaj Eliasz i Elizeusz jakiś czas przebywali. Po powrocie z niewoli Babil. Jerycho staje się pierwszem miastem judzkiem poza Jerozolimą. Jonatas je ufortyfikował (*Mach.* 16, 15). Herod Wielki wzniósł sobie w niem pałac, hipodrom i amfiteatr; często tutaj przemieszkiwał i tutaj umarł. Podczas oblężenia Jerozolimy przez Tytusa Jerycho było zburzone; ale znowu przez Hadryana odbudowane. Miało bpów, którzy uczestniczyli w koncyliach IV w. Justynian zbudował w Jerycho kł Mat-Bożej i założył hospicyum dla pielgrzymów. Dzisiejsze Jerycho, er — Riha, znajduje się gdzieindziej, niż dawniejsze, które bardziej leżało na zachód, niedaleko źródeł bijących u stóp góry Kwarantanii. (Por. *Dictionnaire de la Bible.* t. III, col. 1282—1298; Hagen, *Lexicon Biblicum.* vol. II, col. 653—658).

X. A. L.

Jerzy I bp. żmujdzki, rodem z Wilna, był najpierw prałatem archidyakonem wileńskim, następnie bpem żmujdzkim. Rozumny i pobożny pasterz wpływał na ułagodzenie obyczajów ludu; wspierał ubogich. W r. 1463 wystawił w Worniaeh drewniany kościół katedralny. Mianowany przez króla Kazimierza bpem wileńskim, pojechał na nowe stanowisko, lecz w drodze zaziębił się i † d. 23 lutego 1464 r. (Por. Wołonczewski, *Biskupstwo Żmujdzkie.* Kraków 1898, 8-a, str. 33).

Jerzy Bogaty, także Brodatym zw. książe saski, znany przeciwnik Lutra, ur. 1471. J. otrzymał staranne nawskroś katolickie wychowanie. Już w r. 1488 pełni on w imieniu ojca ks. Albrechta obowiązki namiestnika. Albrecht umierając 1500 r., oddał J-emu ks. Meissen, wraz z miastem tegoż nazwiska, Dreznem i Lipskiem; młodszemu synowi Henrykowi poruczył władanie Fryzyą. Rozrzutny wszakże ten książę, ożeniony z ambitną i intrygancką Katarzyną Meklemburską, wnet doszedł do tak opłakanego stanu majątkowego, że był zmuszony Fryzyę oddać stsrszemu bratu, w zamian za co otrzymał Freiberg i Walkenstein oraz 12,500 rocznej pensyi. J. zajął się gorliwie zarządem swego państwa, w czem sam bezpośrednio brał udział. W r. 1517 przybył Luter i kazał kilkakrotnie w kle dworskim. J. jakkolwiek niezadowolony z jego kazań, jednakże, mimo ostrzeżeń swoich doradców, w imię bezstronności gorliwie popierał dojście do skutku dysputy teologicznej w Lipsku 1519 r., w której wystąpił Luter pko Eckowi. Dysputa owa jeszcze bardziej rozniecila rozdwojenie, a Lutrowi dodała rozgłosu, odtąd jednak J. stał się jego jawnym i nieubłaganym przeciwnikiem. Luter nie skąpił mu też najohydniejszych oszczerstw, wymysłów i znieważ; pomimo to, gdy na sejmie wormskim podniesioną została myśl odebrania Lutrowi listu żelaznego, J. oparł się temu, twierdząc że wiarołomstwo nie przystoi książętom niemieckim.

Opozycya przeciwko Lutrowi w Norymberdze, knowania Hutena i Sickingena, a także wojna chłopska powasniły J-go z najbliższymi krewnymi. Córka jego Krystyna zamężna z najżarliwszym

poplecznikiem nowinek, ks. Filipem heskim, przyjęła protestantyzm, to samo żona najstarszego syna Elżbieta saska i wspomniana Katarzyna Meklemburska, małżonka brata. Nie ostudziło to jednak żarliwości J-go. Z jego korespondencyi z Erazmem Roterdamskim z tej epoki widać, jak usilnie nalegał na tego uczonego, aby jawnie oświadczył się pko Lutrowi. To też nieopisana była radość tego księcia, gdy się to stało. W r. 1522 J. wydał pierwszy edykt pko sekciarzom, wszakże i teraz jeszcze rządził się łagodnością, a jedyny wyrok śmierci dotknął niejakiego Kelnera, który porwał zakonnicę. Dla innych sekciarzy najwyższą karą było wydalenie z kraju. Otaczał się też uczonymi katolickimi, których zachęcał do żarliwej obrony prawdy katolickiej. Kiedy Luter wydał tłumaczenie Biblii, sekretarz J-go w r. 1528 pośpieszył z wydaniem katolickiem, do którego sam książe napisał przedmowę. Podczas wojny chłopskiej po wielu staraniach udało się wreszcie J-emu namówić Filipa Heskiego i ks. Brunszwiku do wspólnej akcyi, dzięki której d. 16 maja 1525 r. zastępy chłopskie pod wodzą Münzera zostały zniesione. Lecz i tu ile dowodów litościwego usposobienia złożył J., świadczy sam pojmany Münzer, gdy o ks. Filipie mówi wprost przeciwnie. Na sejmie w Spirze J. gorąco obstawał za zabronieniem wszelkich dalszych dysput teologicznych. Zbyt pobłażliwym okazał się J. względem wiarołomnego księcia Henryka, który pod fatalnym wpływem swojej małżonki Katarzyny ostatecznie przyjął protestantyzm w 1536. Książe ten teraz zajął się zawzięcie prześladowaniem księży katolickich, obsadzając na ich miejscach odstępców i zagarnianiem dóbr klnych i zakonnych. Wszelkie przestrogi i nalegania J-go były daremne. Nadto groziło niebezpieczeństwo iż ks. Henryk stanie się jego spadkobiercą. Z 9-ga czy nawet 11-ga dzieci umierało jedne po drugiem W r. 1534 stracił małżonkę Barbarę ks. polską, po której zgonie przestał strzydz brodę na znak żałoby, stąd przyd. Brodatego. W r. 1557 zmarł najstarszy syn Jan, w r. zaś 1539 ostatni syn Fryderyk. Pragnąc kraj utrzymać przy wierze katolickiej gotów był J. zamianować brata Henryka, lub jego syna Maurycego swoim spadkobiercą, pod warunkiem wszakże, iż się połączy z Klem. Henryk zwlekał z odpowiedzią, tymczasem ks. J. 18 kwiet. 1539 r. zmarł nagle. Henryk posunął się do tego, że zabronił uroczystego nabożeństwa katolickiego przy jego zwłokach. Testament J. przekazujący księstwo saskie cesarzowi uznano, jako niepodpisany, za nieobowiązujący. Teraz Henryk odzyskał całą swobodę; nie wachał się też pozwolić na jawne poniewierania pamięci J-go z kazalnic przez predykantów, aż sami chwiejący się już w prawowierności poddani zażądali zaniechania tych niegodnych praktyk. (Por. Janssen, *Gesch. d. deutsch. Volkes*. II i III)

(*Ch.*).

Jerzy Cedrenus ob. Cedrenus.

Jerzy z Cypru, patryarcha knstpiski ur. na początku XIII w. † 1290 r. Kształcił się w Knstpolu pod Jerzym Acropolitą i jak on był przeciwnikiem „Filioque.“ Cieszył się względami ces. Michała Paleologa i popierał Unię z 1274-go roku, gdy jednak podniosła się pko niej opozycya, przeszedł do jej obozu. Po wstąpieniu na tron Andronika 1282, J. po śmierci patryarchy Józefa 1283 został wyniesiony na stolicę patryarszą i począł z całą zaciekłością prześladować zwolenników Unii, tak dalece, że bpi i kapłani sprzyjający Unii zostali usunięci. Wystąpił też J. piśmiennie pko Unii, a zwłaszcza pko zdegradowanemu patryarsze Beccusowi (ob.) przez co jednak wzbudził takie niezadowolenie, że złożył urząd i 1289 osiadł w klasztorze, gdzie też żywot zakończył. Z pism J-go wymienić należy: *Expositio fidei adversus Beccum*; *Confessio fidei*; *Responsio validissima*, a także list do ces. Andronika, w którym skarży się na agitacyę zwolenników Unii. Pisma J-go znajdują się u Bandurusa, *Imperium Orientale*, Parisii, 1711, t. II, a także wiele listów, panegiryków i autobiografia u Bernarda de Rubeis. Venet. 1763 (Por. Leo Allatius, *De Georgiis*. Migne. P. P. gr. CXLII, 9 i nst.; Fabricius Harles *Biblioth. graeca* VII, 59 i nst.).

(*Ch.*).

Jerzy Hamartolos, kronikarz bi-

zantyjski z IX w., napisał *Kronikę* od stworzenia świata do r. 842, którą później za cesarza Konstantego Porfirogenity prawdopodobnie Szymon Metafrastes doprowadził do r. 948. Kronika ta przechowana w znacznej liczbie rękopisów była przerabiana lub częściowo wcielana do innych kronik. Najlepsze wydanie jest Muralt'a (Petersburg, 1880).

Jerzy, landgraf Hessen-Darmstadzki, konwertyta ur. 25 kwiet. 1669 w Darmstadzie, wychowany w Paryżu, brał udział w wielu wyprawach w Węgrzech, Grecyi, Irlandyi i nad Renem. W r. 1690 udał się do Hiszpanii, gdzie, jako komenderujący generał brał udział w wojnie hiszpańskiej o następstwo tronu (1702—1704). Od r. 1697—1701 był vice-królem Katalonii; padł 14 wrześ. 1705 podczas ataku na twierdzę Montjuich w pobliżu Barcelony. Wychowany w protestantyzmie prawdop. w Wiedniu 1693 przyjął katolicyzm. O jego rozumie, takcie, waleczności i ujmującym charakterze wydają współcześni najchwalebniejsze świadectwo. Na łono Kła katol. powrócili i trzej bracia jego Filip ur. 1671, feldmarszałek cesarski. † w Wiedniu 1736. Syn jego Józef, ur. w Brukselli 1699, był słynącym z pobożności bpem Augsburga. Henryk ur. 1672, przyjął katolicyzm prawdop. w Lizbonie 1704, został komendantem Leridy, powrócił jednak do protestantyzmu i † 1741 w Butzbach w Niemczech. Fryderyk ur. 1677, przyjął katolicyzm 1697 r.; jakiś czas pobierał dochody z kanonikatów w Wrocławiu i Kolonii; † 1708 jako generał rosyjski, z ran poniesionych w bitwie pod Lesnaja. (Por. Kuenzel, *Leben u. Briefwechsel d. Landgr. Georg v. Hessen Darm., d. Eroberers u. Vertheidigers v. Gibraltar*, Friedberg 1859). (*Ch.*).

Jerzy bp Laodycei we Frygii, semiaryanin, ur. w Aleksandryi, po ukończeniu tam nauk, wstąpił w szeregi miejscowego kleru. W sporze Aleksandra bpa Aleksandryi z Aryuszem chciał odgrywać rolę rozjemcy, lecz tak skłaniał się do błędów aryańskich, że Aleksander na jego propozycye się nie zgodził, a nadto z powodu nieklnego sposobu życia rzucił nań klątwę. Teraz zajęli się nim aryanie i po śmierci Teodora wyjednali mu bpstwo Laodycei. Ponieważ jednak aryanie szli w swoich poglądach, według mniemania J-go, za daleko, przeto wraz z Blazyuszem z Ancyry stanął on na czele semiaryanów. W r. 358 odbyli oni synod w Ancyrze, na którym przyjęli *homoiusios* i w 12 anetemach potępili formułę syrmijską, poczem u cesarza Konstancyusza wyjednali to, że bpi nadworni Valens i Urzacyusz podpisali akta synodu w Ancyrze. J. pozostawił dzieło pko Manichejczykom i życiorys Euzebiusza z Emissy, oraz wiele mów. † 363 r. (Por. Sozom, *H. E.* 4, 13; Allatius, *De Georgiis*).

Jerzy Marusmattius ob. Fidelis a Fanna.

Jerzy Pachymeres, historyk grecki, ur. w Nicei w r. 1242, † ok. r. 1315. Wyświęcony na kapłana został prokuratorem generalnym kła Knstpolu i prezesem cesarskiej izby sądowej. Był przeciwnikiem Unii w Kłem rzymskim. Napisał po grecku: *Historya cesarzów Michała Paleologa i Andronika Paleologa Starego*; przekład łaciński z tekstem greckiem ukazał się w r. 1666—69, 1 t. in fol. w Rzymie; *Parafraza dzieł św Dyonizego Areopagity*. Paryż 1561; przekł. łac. i tekst grecki w wyd. dzieł św. Dyonizego. Paryż 1615; *Traktat o pochodz. Ducha Św.* w zbiorze Allatiusa. Godne uwagi jest to, że J. w tym traktacie, jakkolwiek schyzmatyk, twierdzi, że Duch Św. pochodzi od Ojca i Syna. (Por. Allatius, *Diatr. geogr.*; Glaire, *Dictionnaire;* Richard et Giraud, *Bibl. sacrée*).

Jerzy Pizydyjczyk (Georgius Pisida v. Pisides), dyakon i scelophylax kośc. patryarch. konstant., poeta grecki, żył za Herakljusza cesarza. Poematy jego: 1) *Bellum aranicum*; 2) *Akatist*; 3) *Hexaemeron;* 4) *De expeditione Heraclii acroases tres;* 5) *Heracliadis acroases tres*; 6) *Contra Severum*; 7) *Eneonium in s. Anastasium* (męczennik w Persyi za Chozroesa); 8) *De vanitate vitae.* Wydanie całkowite dzieł jego przez Fogginiusa w *Corporis Hist. Byzan. Nova Appendix* 1777 r. (Praca Józefa Maryi Querciusa).

Jerzy z Podjebrad (Jeři Podčbradský) i Kunsztatu, król czeski, hrabia kłodzki (Glatz), syn pana czeskiego, Wiktoryna, ur. 1420 w dziedzicznym grodzie ojcowskim, w Podjebradach. Już jako piętnastoletnie chłopię bierze udział w krwawej rozprawie pod Lipanami (1434) pomiędzy Kalikstynami (ob.) i Taborytami (ob.). Walczy po stronie zwycięzkich Kalikstynów, jak również i w trzy lata później w bitwie pod Taborem. Należy do stronnictwa Jana z Rokiczany, ultrautrakwistów, dążących na podstawie paktów bazylejskich, do zjednoczenia wszystkich stronnictw husyckich i uspokojenia kraju. Stronnictwo to zjednywa coraz więcej zwolenników. Od roku 1444-go J. wysuwa się na pierwszy plan w kraju, tworzy w Nimburgu obóz polityczny popierający na tron czeski kandydaturę Kazimierza Jagielończyka. Przeciwnikami było stronnictwo pragskie stojące po stronie Ładysława Pogrobowca. J. przemawia za utrzymaniem kompaktów i za powierzeniem stolicy arcybiskupiej w Pradze Janowi z Rokiczany. Na tę kandydaturę nie zgadza się Rzym, Janowi bowiem uczyniono zarzut herezyi. Wobec czego stronnictwo J-go wyraża na sejmie w Pielhrzimowie cesarzowi gotowość na uznanie Ładysława Pogrobowca, chcąc przez to przeprowadzić nominacyę Jana na arcybiskupa. Plan ten się nie udaje. Rzym zwłóczy z nominacyą. W tym czasie w r. 1447 J. zostaje wielkorządcą Czech. W kilka miesięcy potem przyjechał do Pragi legat papieski, kard. Carvajal. Stany czeskie, stojące po stronie J-go, przedstawiły swe żądania: nominacya Jana z Rokicany; komunia św. pod dwiema postaciami; uwolnienie Ładysława Pogrobowca od opieki niemieckiej; zatwierdzenie paktów bazylejskich. Legat nie daje odpowiedzi, stara się wydostać dyplom „paktowy," który mu jednak odebrano i potajemnie opuszcza Pragę. Zachowanie się legata wzmocniło stanowisko narodowej partyi J-go. W 1448 r. J. zajmuje Pragę, zwycięża resztki przeciwnego mu stronnictwa; Jan z Rokicany bez zgody Rzymu zostaje arcybiskupem. J. rozpoczyna rokowania z cesarzem w sprawie Pogrobowca, zajmuje stanowisko pojednawcze względem Europy i Rzymu, w czem go popiera Jan z Rokiczany; chcąc się oczyścić z zarzutu kacerstwa. Energia J-go sprawia, że ces. Fryderyk przyrzeka pozostawić Pogrobowcowi swobodę ruchów, skoro dojdzie do pełnoletności. W r. 1452 otrzymał J. potwierdzenie wielkorzędztwa swego przez stany czeskie. W tym też roku zadaje ostateczną klęskę wrogom swoim, zdobywając Tabor, co skłania ces. Fryderyka do układów, skutkiem których było zwolnienie Pogrobowca od opieki i danie mu pozwolenia do objęcia tronu czeskiego. Młody król, przy pomocy J-go zajmuje tron i zostaje w r. 1453 koronowany. J. zostaje na dalsze 6 lat wielkorządcą, a zarazem otrzymuje nominacyę na ochmistrza i preceptora królewskiego. Starano się w Ładysławie podkopać zaufanie do Jerzego, lecz ten wszelkie zarzuty odpiera. Po czterech latach panowania umiera Pogrobowiec w 1457 r., 23 listopada. Jako kandydaci do tronu zgłaszają się: Fryderyk cesarz, za mało popularny, Albrecht bawarski, Wilhelm saski, Kazimierz Jagielończyk działają opieszale, pięcioletni królewicz francuski, Karol (VIII), wskutek czego na sejmie elekcyjnym (1458) wysunięta naprzód przez Zdzieńko Stenberga kandydatura popularnego J-go, posiadającego faktycznie władzę, została przyjęta i J. ogłoszony jako król. Chodziło teraz o uzyskanie pozwolenia w Rzymie na koronacyę, bo koronacya przez utrakwistę Jana z Rokicany ze względu na wrogów była niebezpieczna. Marcin Corvinus, król węgierski, ręczy za prawowierność J-go w Rzymie. Zażądano od J-go wyrzeczenia się utrankwizmu, na co ten się zgadza, lecz z warunkiem, aby fakt ten pozostał w tajemnicy. Koronacya odbyła się 7 maja 1458. Musi Jerzy walczyć ze zniemczonym Szlązkiem, który mu się poddaje. Stara się nowy król o wzmocnienie wewnętrzne kraju, podniesienie dobrobytu, handlu, przemysłu, popiera naukę i sztuki. Przedsiębiorczy, energiczny, zręczny dyplomata, unika, jak może wojny, lecz, gdy potrzeba, mężnie umie walczyć i zwyciężа. Umacnia swe stanowisko i potęgę kraju przez związki małżeńskie; król węgierski, Maciej, został jego zięciem, drugą córkę wydał za Albrechta, ks. saskiego, syna Henryka ożenił z córką

drugiego ks. saskiego, Wilhelma. Z Polską żyje w ścisłem przymierzu. Z Rzymem stara się być w zgodzie, lecz ze względu na utrakwistów nie chce się publicznie wyrzec błędów. Mądrość jego polityczna zjednała mu licznych przyjaciół. Książęta Rzeszy myślą nawet o powierzeniu mu korony cesarskiej; była też myśl, aby mu oddać naczelne dowództwo w wyprawie wszechcuropejskiej przeciwko Turkom. Pż Pius II jest przychylny projektowi książąt Rzeszy. Wysłańcy papiescy znajdują się w Pradze, w obec których J. stara się okazać prawdziwym katolikiem, co obraża utrakwistów, wobec czego J. ratując chwiejące się własne stanowisko, zrywa z Rzymem, żądając przywrócenia bezwzględnego paktów bazylejskich. J-go dosięga klątwa, Szląsk się buntuje. Powstaje w 1465 konfederacya panów czeskich w Zelenchorze przeciwko J-mu. Stara się J. utrzymać w przymierzu z sobą Polskę, obiecuje domowi Jagiellonów panowanie w Czechach, przyrzeka jednak to samo i Maciejowi węgierskiemu. Coraz bardziej chwieje się grunt pod nogami Jerzego. W Ołomuńcu obwołano Macieja królem. Szląsk i Morawy otwierają Maciejowi podwoje; pobija on wojska Jerzego i syna jego, Wiktoryna, zabiera do niewoli. Drugi jednak syn Jerzego, Henryk, zadał klęskę królowi węgierskiemu. J. ponawia układy z Polską, zaręcza swą córkę Ludmiłę z królewiczem polskim, Władysławem; układy jednak rychło zostały zerwane. Wśród tych trosk, kłopotów i zabiegów † Jerzy 22 marca 1471. Bezwątpienia J. był jednym z najgenialniejszych ludzi wieku. Był on twórcą niewykonalnego a jednak przez wszystkich upragnionego projektu trybunału rozjemczego dla państw Europy.

X. H. P.

Jerzy św. męczennik, żołnierz z Kapadocyi, nazywany przez Greków „wielkim Świętym.“ Ze szczegółów podanych do wiadomości przez tradycyę, wiele zaliczyć należy do legend, jak np. że walczył z czarnoksiężnikiem i że pokonał smoka. Pewnem jest jednak, że poniósł śmierć męczeńską za Dyoklecyana i że już za czasów Konstantyna Wielkiego kult Św. był bardzo rozszerzony; w Palestynie pod Liddą i w Knstplu były wystawione świątynie pod jego wezwaniem, a wkrótce potem cześć jego rozszerzyła się po innych krajach Wschodu a później i Zachodu. Już od najdawniejszych czasów żołnierze chijańscy przed bitwą wzywali pomocy św. Jerzego, Maurycego i Sebastyana. Święto obchodzono zawsze jednozgodnie 23 kwietnia. Uczony pisarz Assemani twierdzi, że wszystkie kły chijańskie trzymamały się tej daty przy obchodzeniu pamiątki Św. Szczególniejszą cześć odbiera w Rosyi, Anglii i w Genui. Ikonografia chijańska przedstawia J. w zbroi rycerskiej, przebijającego lancą smoka. Jest patronem puszkarzy. (Por. Assemani, *Kalendaria Ecclesiae universae.* t. V, p. 284; Richard et Giraud, *Bibliothèque sacrée*; Blanc, *Diction. univ. de la Pensée.* 1899, 4-o, k. 1129; *Ami du Clergé.* 1900, str. 122 couv.). *X. J. N.*

Jerzy Syncellus, mnich i lekarz, † w r. 810, był sekretarzem Tarazyusza patryarchy knstplskiego; uczony i cnotliwy mąż; zebrał z dzieł Euzebjusza, Juliusza Afrykańskiego i innych *Chronografię* od Adama do Dyoklecyana (r. 284); kompilacyę tę wydał po łacinie i po grecku z objaśnieniami dominikanin Jakób Goar w Paryżu w r. 1652. (Por. Potthast, I, 500; Stang, *Historiogr. eccles.* 1897, 12-o, p. 46).

Jerzy z Trebizondy ob. Georgius z Trapezuntu.

Jerzego św. zakony i ordery. **1**) Kanonicy regularni od ś. J. w Algo w Wenecyi (ob. Kanonicy regularni), **2**) Bawarski zakon rycerski św. J., założ. przez księcia Karola Alberta (ces. Karol VII) 20 marca 1729, któremu Benedykt XIII nadał przywileje zakonu niemieckiego. Kawalerowie tego zakonu stojąc pod patronatem św. J-go zobowiązują się bronić Niepok. Pocz. Najśw. Maryi P. Król Ludwik I 1827 przeprowadził reformę tego zakonu, którego wielkim mistrzem jest każdorazowy król bawarski. Kandydaci winni stwierdzić 16 przodków z 300 letnią przynależnością do rodziny szlacheckiej i poprzysiądz obronę religii katol., a zwłaszcza Niepok. Poczęcia. Order na przedniej stronie przedstawia Niepok. Poczętą, na odwrotniej ś. J-go.

W r. 1871 otrzymał zakon nowe statuta, według których obowiązkiem jego jest pielęgnowanie rannych podczas wojny i zakładanie szpitali w czasie pokoju. (Por. v. Destouches, *Gesch. d. bayr. Hausritterordens v. h. Georg.*, München 1871). **3)** Austryacki zakon rycerski założony przez ces. Fryderyka III ok. r. 1468, ku chwale Bożej, Najśw. Maryi P., wiary katol. i domu austryackiego. Paweł II nadał mu przywileje zakonu niemieckiego. Przestał istnieć w XVI w. **4)** Ordery pskie ku czci ś. Jerzego założ. 1492 przez pża. Aleksandra VI w Rzymie i 1534 r. przez pża Pawła III w Rawennie. Oba przestały istnieć w XVI w. **5)** W Burgundyi 1390 lub 1400 r. zawiązało się stowarzyszenie w celu obrony religii katol. i miało punkt zborny w kle ś. J-go w Rougemont, stąd Helyot (VIII, str. 331) opowiada dzieje jego p. t. *Etat de la confrairie de St. Georges dite de Rougemont.* **6)** W Niemczech w XIV w. rycerze frankońscy zawiązali stowarzyszenie pod patronatem ś. J-go, jak również i rycerze szwabscy 1392 r. Spór między obydwoma stowarzyszeniami o to, które podczas bitwy ma iść na przedzie ze sztandarem ś. J-go, rostrzygnięto w ten sposób, że jedno jednego, drugie drugiego dnia. **7)** Pod wezwaniem ś. J go został w Anglii przez Edwarda III ustanowiony order podwiązki 1350 r., w Rosyi zaś przez ces. Katarzynę II najprzedniejszy order za odznaczenie się podczas bitwy. (*Ch.*).

Jesi—bpstwo we Włoszech (dioec. Aesina).—Miasto J-i, na lewym brzegu rz. Esino położone, w prowincyi włoskiej Ankonie, w starożytności nosiło nazwy Aesis, Aesium, Ausinia, albo Esinus v. Exinus. J-i liczy ok. 13 tys. mieszkańców, posiada kl katedralny pod wezwaniem św. Septymiusza, pierwszego swego pasterza, umęczonego za wiarę w 308 r. (*Bolland., Sept.*, VI, 408). W 1237 r. pożar zniszczył katedrę w 1268 r. ją odbudowano; obecny wygląd nadano kłowi w 1725—1749 r. Oprócz katedry J-i posiada 5 kłów parafialnych, 7 klasztorów męskich i 3 żeńskie; seminaryum duchowne założył w J-i bp Gabryel de Monte (1554—1597), nadto J-i posiada wspaniałą bibliotekę (dawny kl poklasztorny św. Floryana) z arcydziełami Lorenza Lotto, gimnazyum, liceum, szkołę techniczną i in. W J-i urodził się ces. Fryderyk II i kompozytor Pergolese. Bp. Jesi Kamil Borghese został pżem pod imieniem Pawła V.—Bpstwo w J-i stale istnieje od VI w. Dyecezya J-i bezpośrednio podlega Stolicy Ap., obejmuje 10 gmin w prowincyi włoskiej Ankonie; w 1906 r. liczyła ok. 54 tys. wiernych, 26 parafij, 151 kłów i kaplic, 99 kapłanów świeckich, 45 zakonnych. (Por. Th. Baldassini, *Notizie istor. della regia città di Jesi*, 1703; G. Baldassini; *Memorie istor. della città di Jesi*, Ughelli I, 279—287; Gams, *Series episcop.*, 700; *W. W.*, t. VI, k. 1371; *W. E. I.*, t. 31—32, str. 909; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 12; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 52). *X. C. S.*

Jesi Samuel, miedziorytnik włoski, ur. 1784 w Medyolanie, um. 17 stycznia 1853 we Florencyi. Dokładność wykonania i pewność rysunku zalecają jego roboty. Studyował w Akademii Medyolańskiej. Większe jego roboty: „Wypędzenie Hagary“ według obrazu Guercina (1821), „Madonna ze św. Janem i św. Stefanem“ (1834) według Fra Bartolomeo; portret Leona X z kardynałami Rossi i Giulio de Medici (1840) według Rafaela; „Wieczerza Pańska (1846) według odnalezionego we Florencyi fresku z H. Onofrio (miedzioryt niewykończony).

Jeske Choiński Teodor, ur. w r. 1854 w Pleszewie, w W. ks. Poznańskiem. Po ukończeniu gimnazyum w Poznaniu kształcił się na wydziale filozoficznym w uniwersytece wrocławskim, w Pradze Czeskiej i w Wiedniu. Działalność literacką rozpoczął w r. 1876. Był współpracownikiem w wielu pismach jak m. i. w „Nowinach“, „Ateneum,“ „Kuryerze Warszawskim,“ „Roli,“ a następnie jako pisarz dużego talentu, zdolny polemista, krytyk i zdecydowauy wróg pozytywizmu i antysemita pracował od r. 1882 w „Niwie,“ oraz „Słowie.“ Redagował przez czas jakiś „Wędrowca“ i „Bibliotekę dzieł wyborowych.“ Pisywał czasem pod pseudonimem M. Bogdanowicz. Z wielu pism, krytyk, roz-

praw i monografij J. Ch-o szczególnie godne są zaznaczenia: *Pozytywizm warszawski i jego główni przedstawiciele.* 1885 roku; *Główne prądy tendencyjnej powieści niemieckiej.* (Niwa 1881); *Henryk Heine.* Kraków 1885; *Typy i ideały pozytywnej beletrystyki polskiej.* 1888 r.; *Oktawiusz Feuillet.* Kraków 1891; *Po latach du udziestu pięciu.* 1891—charakterystyka działalności „Przeglądu tygodniowego; *Emil Zola* jako polemista i krytyk. (Tyg. Illustr. 1892); *Na schyłku wieku.* 1894; *Rozkład w życiu i literaturze.* 1895; *Historyczna powieść polska.* 1899, i inne. Nakładem „Biblioteki dzieł chrześcijańskich" wyszły: *Pozytywizm.* Warszawa, ——; *Dekadentyzm.* Tamże, ——; *Psychologia rewolucyi francuskiej.* Tamże. J. Ch. jest także wielce utalentowanym powieściopisarzem w duchu katolickim, M. i. jego *Gasnące słońce*, powieść historyczna z pierwszych wieków Chrześcijaństwa przetłumaczoną została na kilka obcych języków.

X. J. N.

Jesse ob. Izai.

Jethro lub **Jether** — hebr. Jitro lub Jeter, gr, Ἰοθορ,—teść Mojżesza, kapłan madyanicki. (Exod. II, 15—III, 2). Mojżesz zmuszony porzucić dwór faraona udał się do krainy Madyanitów. Tu spotkał siedem córek Jetra, które szły po wodę, obronił je przed napaściami pasterzy. Jetro za to udziela mu gościnności i córkę swą Seforę daje za żonę. Gdy Mojżesz przy górze Horeb otrzymał rozkaz od Boga uwolnienia Żydów z niewoli egipskiej, Jetro błogosławi go na drogę, a gdy Mojżesz po wyjściu z Egiptu był z całym narodem na pustyni, pobił Amalecytów, Jetro przychodzi do Mojżesza, przyprowadza mu żonę Seforę i dwóch synów Gersama i Eliezera, składa dzięki Bogu i po udzieleniu niektórych wskazówek, co do zarządu całym narodem, powraca do swej krainy. (Exod. XVIII, 1—27). Więcej o nim nie wiadomo, Sądzić należy, że to był nie kapłan pogański, ale czciciel Boga. Trudność pewna zachodzi co do samego imienia Jetra, w ks. Exod. II, 18 powiedziano że Mojżesz poslubił Seforę, córkę Raguela, a w ks. Num. X, 29 i Jud. IV, 11 wskazany Hobab jako syn Raguela i teść Mojżesza. Jedni sądzą, że Raguel był ojcem Jetra, i dziadkiem Hobaba, drudzy—że Jetro i Hobab ta sama osoba. Najprawdopodobniej Jetro był dwóch imion Jetro-Raguel, to drugie imię, wskazywało godność kapłańską — Reu-el = przyjaciel Pana, a Hobab był synem jego. (Por. Hummelauer, *Commentarius in Exodum*, Paris, 1897, p. 42). Oprócz tego spotykamy to imię Jeter nadane jeszcze kilku osobom w Piśmie świętem:

1. Jeter syn starszy Gedeona, zginął z ręki brata swego Abimelecha. (Jud. VIII, 20, 31; IX, 5).

2. Jeter — ojciec Amasy, szwagier Dawida przez żonę swą Abigail. (III Reg. II, 5, 32; II Reg. XVII, 25).

3. Jeter — potomek Hesrona, syn Jady, umarł bezpotomnie. (1 Paral. II, 32).

4. Jeter — potomek Judy, syn Ezry. (Paral. IV, 17).

5. Jeter — z pokolenia Aser odznaczał się wielkiem męstwem. (I Paral. VII, 37—38).

6. Jeter—miasto w pokoleniu Juda, oddane potomkom Aarona. (Jos. XV, 48; XXI, 14; I. Par. VI, 58). Dawid po zwycięstwie nad Amalecytami przysłał temu miastu część zdobyczy. (I Reg. XXX, 27). Euzebiusz i św. Hieronim świadczą, że pomiędzy Daroma i Malatam niedaleko od Eleuteropolis było miasto spore — Jetira, zamieszkane przez chrześcijan. Dziś niektórzy miasto Jeter upatrują w Khirbet Attir pomiędzy Hebronem i Bersabeą. (Por. Robinson, *Palaestina*, II, 422; Guérin, *Judée*, III, 197—199; D. Zanechia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, p. 256; Buhl, *Geographie des Alten Palästina* 1896, p, 164; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, 1519—1523).

X. R. J.

Jevons Stanley, ekonomista i filozof angielski, ur. w r. 1835 w Liverpoolu, † w r. 1882, był profesorem filozofii w uniwersytecie londyńskim i ekonomii politycznej w Manchesterze. W ciągu 20 lat studyował doktrynę Stuarta Milla, rozbierał ją w swych prelekcyach przez 14 lat i surowy ale sprawiedliwy sąd o niej wydał. J. należy do tej grupy filozofów angielskich, którzy wraz z Ha-

miltonem usiłowali uzupełnić logikę formalną Arystotelesa. Pisma J-a dotyczą więcej ekonomii politycznej, niż filozofii. (Por. Blanc, *Dictionnaire de la Philosophie*, Paris 1906, 4-o, k. 718—19; Tenże, *Histoire de la Philosophie*, Paris et Lyon 1896, t. III, 12-o, str. 345, 354).

Jezabel, żona Achaba, z pochodzenia fenicyanka, córka Itobaala, króla sydońskiego i arcykapłana bogini Astarty. Z jej namowy Achab zbudował świątynię Baalowi i Astarcie, pierwszemu służyło 450 kapłanów a Astarcie 400 (III Reg. XV, 31—32; XVIII, 19, 40). Większość z nich kazał wymordować prorok Eliasz na górze Karmelu, po wykazaniu ich całej niemocy, przez co ściągnął na siebie i innych proroków prześladowanie Jezabeli (III Reg. XIX, 1—3). Jezabel też była złym duchem Achaba w sprawie przywłaszczenia winnicy Nabota, którego przez postawienie fałszywych dwóch świadków, skazano niesprawiedliwie na ukamienowanie. Eliasz przepowiada królowej, że na polu winnicy Nabatowej za tę zbrodnię psy będą lizać jej krew; tak się też później spełniło. Po śmierci Achaba rządzili jakiś czas dwaj jego synowie Ochozyasz, a po tegoż śmierci Joram, nie lepsi od swych rodziców. Gdy Jehu namaszczony na króla przez Elizeusza zamordował Jorama, kazał też wyrzucić przez okno znienawidzoną przez wszystkich Jezabel i tak życie zakończyła (IV Reg. IX, 7, 37). Córka Jezabeli i Achaba Atalia, podobna do matki, była za Joramem, królem uldzkim. *X. R. J.*

Jezierski Franciszek Salezy, kanonik krakowski i kaliski, ur. 1740 w ziemi Łukowskiej. Był regentem ziemskim łukowskim, wstąpił do zgromadzenia księży misyonarzy, na studya jeździł do Włoch i potem zajął się kaznodziejstwem przy kolegiacie kaliskiej i lubelskiej i katedrze krakowskiej. W 1784 r. Komisya Edukacyjna powołała J-go na rektora szkół lubelskich, w 1785 został wizytatorem generalnym Szkoły Głównej i przeniósł się do Krakowa. Został koadyutorem kanonii krakowskiej i wybrany przez kapitułę na deputata trybunału koronnego. Po ukończeniu czynności deputata został publicystą sejmu czteroletniego. Umarł 14 lutego 1791 r. Dzieła: *Kazania przed stanami Rzplitej na sejmie* r. 1788 w kle św. Jana; *Goworek h. Rawicz*, 1789; *Rzepicha matka królów*, 1790. str. 428; *Rząd polski w tajemnicach odkryty jak było około 1735 r.*; *O bezkrólewiach w Polsce i wybieraniu królów 1790 r.*; *Wzmianka krótka o zjednoczeniu Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskiem*; *Wypis z kroniki Witykinda*; *Duch nieboszczki Bastylii*; *Głos na prędce do stanu miejskiego*; *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane i stosowanemi do rzeczy uwagami objaśnione*. J. jako wyznawca równości politycznej wszystkich warstw narodu, jako obrońca mieszczan i chłopów, jako wróg przywilejów szlacheckich, liberum veto i elekcyi, jest najzdolniejszym i najodważniejszym z publicystów ówczesnych. (Por. Wł. Smoleński, *Pisma historyczne*, 1901, t. II, str. 299 — 388). *X. S. G.*

Jezierski Karol dr. filozofii, jezuita z prowincyi litewskiej, ur. w r. 1711 lub 1712, wstąpił do Jezuitów w r. 1728. Nauczał gramatyki, humaniorów i filozofii w Wilnie. W r. 1771 był ojcem duchownym w Grodnie. Napisał *Aristoteles sub fortunatissimis, auspicius Il. ac Excell. D. D. Josephi De Ekliis Hylzen etc.*, Vilnae 1749, in 4-o. (Por. Sommervogel, *Bibliotéque de la Comp. de Jésus*, Bruxelles 1894, 4-o, t. IV, k. 799).

Jezierski Stanisław Rajmund, dominikanin, później biskup bakowski w Mołdawii, jeden z ostatnich kaznodziejów panegirystów, wychowanych za czasów saskich. Wydał wiele kazań, poczynając od r. 1726. Umarł 28 kwietnia 1782 r. we Lwowie. (Por. Sadok Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego*, II. 71; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. LVIII, str. 550—1).

Jezira ob. Kabała.

Jezrael lub **Jezrachel**, hebr. Izrael — Pan sieje, gr. Ἰεζραέλ, nazwa kilku osób, i kilku miejsc w Piśmie św. St. T.

1. Jezrael—miasto w pokoleniu Issachara (Jos. XVI, 17). Achab król obrał je za stolicę państwa swego, zbudował tam świątynię Baalowi i ołtarz Astarcie. Tam obok pałacu królewskiego, miał swą winnicę Nabot Jezraelita, który zginął wskutek intryg Jezabeli (ob. Jezabel), a winnicę jego Achab so-

bie przywłaszył (ob. Achab). Po upadku domu Achabowego, znaczenie miasta Jezrael się zmniejszyło. Za zbrodnie następców Jehu, prorok Ozeasz (I, 4, 5, 11) przepowiada zupełny upadek królestwa Izraelskiego. O tem mieście jest jeszcze wzmianka w I. Reg. XXIX, 11; III Reg. IV, 12. Z biegiem czasu miasto otrzymało różne nazwy: *Onom.* (ed. Lag. 267, 52; 133, 14) nazywa się Esrdraela, u innych po prostu Stradela, dziś nosi nazwę Zev'in. (Por. Robinson, *Palestine*, III, p. 391, Guérin, *Samarie*, I, p. 311; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 699; F. Vigouroux *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p 1538—1544).

2. Jezrael — miasto w pokoleniu Judy, w miejscowości górzystej w pobliżu Karmelu i puszczy Zyf. Z tego miasta pochodziła Achinoam, pierwsza żona Dawida. Zoos. XV, 56; I Reg. XXVII, 3).

3. Jezrael — równina w Palestynie pomiędzy górami Gelboe i Hermonem, powszechnie znana pod nazwą Ezdrelon. (Ob. Ezdrelon, w „*Podr. Enc.*“ *kość.*, t. XI, str. 49—50).

4. Jezrael i Jezrahel, z pokolenia Judy, syn Etama,(I Paral. IV, 3.)

5. Jezrahel—imię, które nadał prorok Ozeasz starszemu synowi swemu (Osee. I, 4). *X. R. J.*

Jezuaci (clerici apostolici s. Hieronimi) przez Jana Colombini z Sienny 1360 r., założone na zasadzie reg. św. Augustyna zgromadzenie zakonne, mające na celu pielęgnowanie chorych. Colombini żył jako zacny, zamożny patrycyusz, miał żonę Blazyę Cervetano i dwoje dzieci Piotra i Anielę. Posiadał wszakże dwie wady: porywczość i chciwość. Pewnego razu uniósł się na żonę z powodu drobnej niedokładności domowej. Ta przyrzekłszy spełnić jego żądanie, dała mu tymczasem książkę do czytania, którą on odtrącił, po chwili jednak wstydząc się swojej porywczości, podniósł książkę i ku zdumieniu swemu napotkał żywot ś. Maryi egipcyanki, która przedtem była znaną grzesznicą a następnie stała się bohaterką pokuty. Teraz otworzyły mu się oczy. Postanowił naprawić wszelaką krzywdę, jaką komukolwiek przez chciwość lub porywczość mógł wyrządzić. Za zezwoleniem żony zaniechał stosunków małżeńskich; oboje żyli jak brat z siostrą. Głównem zaś zajęciem jego było odwiedzanie chorych w szpitalach i wspomaganie ubogich. Wielu uważało go za waryata; on jednak nie bacząc na to szedł coraz wyżej po szczeblach doskonałości. Naśladował go przyjaciel młodości Franciszek Wincenty Mini. Obaj współzawodniczyli ze sobą w poświęceniu dla chorych i ubogich. Ze zgodą żony podzielił majątek na trzy części, jedną dał szpitalowi, dwie zaś klasztorowi, z zastrzeżeniem dożywocia dla Blazyi. Tymczasem syn jego umarł, córka wstąpiła do klasztoru. On zam żył z jałmużny, nawołując wszystkich do pokuty. Senat Sienny oburzony na postępowanie jego i przyjaciela Miniego wypędził ich z miasta. Bez szemrania obaj odeszli a wraz z nim 25 młodzieńców, którzy porwani ich świątobliwością, zapragnęli dzielić z nimi twardy los.

Wkrótce jednak wybuchła w Siennie zaraza, którą lud uważał za karę Bożą. Colombini wraz z towarzyszami zostali przywołani dla opieki nad chorymi i umierającymi. Kiedy w r. 1367 pż Urban V powracał z Awinionu do Rzymu, wybrał się Colombini wraz z uczniami swymi do Corneto, aby uzyskać zatwierdzenie swego zgromadzenia. W drodze do Witerbo otrzymali nazwę Jezuatów, gdyż, mieli zwyczaj witać wszystkich słowami: Niech żyje Jezus! Niech będzie pochwalony Jezus Chr.! Podobno niemowlęta pierwsze na ich widok zawołały: Patrzcie Jezuaci! Pż zatwierdził ich regułę i przepisał im jako ubiór biały habit, skórzany pas i brunatny płaszcz. Zalecał im też, aby nie przebiegali tłumnie kraju, lecz żeby zakładali stałe siedziby. Pierwiastkowo kierowali się regułą ś. Benedykta z odpowiedniemi celowi ich zmianami, później otrzymali regułę ś. Augustyna, bez obowiązku składadania ślubów uroczystych. W drodze do Acquapendente d. 31 lipca 1367 r. † Colombini, ustanowiwszy swoim następcą Miniego. Rozszerzyli się oni wnet po całych Włoszech, a także w Tuluzie. Zajmowali się pielęgnowaniem chorych, przygotowaniem likierów, stąd nazywano ich „Padri dell'aquavitae“. Pierwotnie wszyscy byli laikami, później w r. 1606 Stol. aplska pozwoliła, aby przyjmowali do zgromadzenia i kapłanów. Zdaje się że z czasem J-ci zeszli z właściwej im drogi i dla tego pż Klemens IX 1668 r.

zozwiązał zgromadzenie. Dłużej utrzymały się Jezuatki, które krewna Colombiniego Katrzyna założyła dla celów ascetycznych. (Por. Helyot., *Hist. des Ordres relig.*, t. III, str. 407; Pösl P. SS. R., *Leben d. seligen Colombini aus Sienna, Stifters d. Jesuaten*, Regensb. 1846). (*Ch.*).

Jezuici. W XV w. jezuitą nazywano „człowieka pobożnego“, w początkach XVI zaczęto pogardliwie nazwę tę dawać „pobożnisiom“, wreszcie od połowy XVI w. wyłącznie należy ona do członków założonego przez św. Ignacego Loyolę (ob.) Towarzystwa Jezusowego (Societas Jesu —w skróceniu S. J.).

Początek zgromadzeniu dał św. Ignacy z kilku towarzyszami (Piotr Faber, Franciszek Ksawery, Jakób Lainez, Alfons Salmeron, Mikołaj Alfons Bobadilla i Szymon Rodriguez) dnia 15 sierpnia 1534 r., w nieistniejącej dziś kaplicy św. Dyonizego na Montmartre w Paryżu.

Zatwierdził zgromadzenie Paweł III bullą „Regiminis militantis“ 27 września 1540 r. pod nazwą „Towarzystwa Jezusowego“.

Organizacya. Ustawa, czyli konstytucye zakonu J. zawierają się w *Constitutiones S. J.*, opracowanych przez św. Ignacego w r. 1550 i wprowadzonych tytułem próby do niektórych prowincyj, a następnie przyjętych dla całego zakonu na pierwszej kongregacyi generalnej w Rzymie 1558 r. (stąd mniemanie jakoby *Constitutiones* powstały dopiero za pierwszego po św. Ignacym generała Laineza). Według *Constitutiones* (Ob. Ravignan, *O Towarzystwie Jezusowem*, wyd. 2, w Wrocławiu 1850) o przyjęciu do Towarzystwa decyduje stojący na czele generał. Po wstępnej próbie i egzaminie, na którym kandydat musi odpowiedzieć na pytanie: czy gotów jest na rozkaz starszych jakikolwiek, w jakiejkolwiek stronie świata, piastować urząd? czy chce znosić, owszem radować się dla miłości Chrystusa, z prześladowań i urągań? i t. p. i rozpoczyna się nowicyat, który trwa dwa lata (Ob. O. Ravignan, *Op. cit.*, str. 62 i 63). Po upływie tego czasu nowicyatu, aspirant dopuszczony jest do złożenia ślubów prostych. Wtedy dopiero następuje okres studyów: rok do dwóch, stosownie do potrzeby, trwają studya humanistyczne, później trzy lata studyów filozoficznych, poczem idzie trzy do pięciu lat pracy nauczycielskiej w kollegiach, w końcu cztery lata studyów teologicznych i wtedy dopiero otrzymuje się święcenie kapłańskie. W czasie studyów J. musi składać rokrocznie ścisły egzamin, który obok postępu w cnotach stanowi o dopuszczeniu go do powtórnego nowicyatu rocznego, poprzedzającego uroczystą profesyę zakonną. Właściwą profesyę jezuicką, obok trzech ślubów: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, stanowi dołączony ślub czwarty bezwzględnego posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej w sprawie misyi (ob. *Constitutiones*, r. III, p. 1). Ten jednak ślub ostatni składają tylko odpowiednio do nauczania uzdolnieni i przygotowani (Ob. O. Ravignan, *Op. Cit.*, str. 69—84).

Członkowie Towarzystwa dzielą się na: 1) na professów (professi quatuor votorum), którzy właściwie tworzą Towarzystwo (corpus societatis. Por. M. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der Katholischen Kirche.*, Paderborn 1908, t. III, str. 24 i 25), biorą udział w kongregacyach generalnych i z pośród nich wybierani są: generał, prowincyałowie i asystenci; 2) pomocnicy duchowni (professi trium votorum), t. j. ci, którzy odbyli studya i nowicyaty, ale ze względu na brak wymaganego wysokiego wykształcenia do czwartego ślubu nie zostali dopuszczeni; 3) scholastycy t. j. odbywający studya poprzedzające professyę; 4) nowicyusze; 5) bracia świeccy (fratres coadiutores), powołani do pracy ręcznej i innych zajęć wymagających zręczności i sił fizycznych. Braciszek, podobnie jak professi duchowni odbywa dwuletni nowicyat, poczem składa śluby proste i jeżeli przez lat, co najmniej 10, (toż samo stosuje się i do duchownych) wykaże postęp w cnotach, może być dopuszczony do professyi.

Najwyższem ciałem prawodawczem w zakonie jest kongregacya generalna, zbierająca się zwyczajnie po śmierci generała zakonu, w nadzwyczajnych zaś wypadkach zwoływana przez generała, albo jego asystentów. W kongregacyi generalnej bierze udział generał, względnie wikaryusz jego, asystenci, prowincyałowie i po dwóch delegatów z każdej prowincyi, wybranych na kongresach prowincyonalnych.

Generał wybrany przez kongregacyę

generalną, urząd swój sprawuje dożywotnio i wykonuje najwyższą władzę w zgromadzeniu. W ręku jego spoczywa władza prawodawcza (w granicach ducha ustawy), sądowa i administracyjna, tworzy nowe prowincye, zakłada domy, zawiera wszelkie umowy, mianuje zwierzchników i przełożonych: prowincyałów, superiorów, rektorów, (nawet asystentów swoich ma prawo, w razie potrzeby suspendować lub innymi zastąpić).

Przez ustawiczne stosunki z miejscowymi przełożonymi, generał wgląda w każdy szczegół zarządu całego Towarzystwa. Stosownie do ustawy każdy przełożony co tydzień zdaje sprawę prowincyałowi o stanie swego domu, a prowincyał co trzy miesiące, na podstawie zebranych szczegółów, przesyła generałowi dokładną relacyę o całej prowincyi. W miarę potrzeby, generał wysyła jeszcze swoich wizytatorów. Co trzy lata znów każdy prowincyał przesyła generałowi t. zw. katalogi t. j. dokładne wiadomości o każdym członku Towarzystwa. Katalogi układa prowincyał wraz z czterema starszymi professami. Bez wiedzy i decyzyi generała nikt nie może być, jak to powiedziało się wyżej, ani przyjęty, ani też z Towarzystwa usunięty. On sam wskazuje każdemu członkowi kierunek pracy i wyznacza stanowiska. Żadne dzieło przez jezuitę napisane nie może być oddane do druku bez cenzury i aprobaty władzy zakonnej.

Przy tak szerokiej władzy generała i tak ścisłej organizacyi centralistycznej nic dziwnego, że w zarządzie Towarzystwem panuje zawsze sprężystość, ład i umiejętne wyzyskanie zdolności każdego członka. Władza ta, pomimo takiej siły tak jednak umiejętnie jest obwarowana, że żadną miarą w samowolę i despotyzm przerodzić się nie może.

Stanowisko bowiem generała obsadzone jest z wyborów na kongregacyi generalnej; każdy wyborca, mając niczem nieograniczoną wolność co do osoby, przygotowuje się do wyborów modlitwą i składa przysięgę, że wybierze kogo uważa w sumieniu swojem za najgodniejszego. Generał ma sobie przydanych pięciu (stosownie do liczby asystencyj) asystentów z głosem doradczym i admonitora, którego obowiązkiem jest z należnem uszanowaniem, ale i z wielką akuratnością ostrzegać generała, gdyby w rozporządzeniach jego lub pestępowaniu zauważył błąd jakiś lub niewłaściwość.

Asystenci, (a nawet jeden), aczkolwiek mają głos doradczy tylko, w wypadku, gdyby generał dopuścił się jawnie ciężkiego grzechu, albo gwałcił zasadnicze ustawy lub popadł w herezyę, mają prawo zwołać kongregacyę generalną (czego nie było potrzeba ani razu od początku zakonu), która złoży sąd na winnego, może pozbawić go godności, a nawet z zakonu wydalić.

Po generale pierwsze w rządach Towarzystwem miejsce zajmują przełożeni prowincyj zakonnych: prowincyałowie (wybierani z pośród professów), po nich następują zwierzchnicy pojedynczych domów t. j. przełożeni (praesides, praepositi) w domach professów, rektorowie w kollegiach, superyorowie w rezydencyach (t. j. mniejszych domach) i misyach (t. j. jeżeli dom pełni curam animarum, tam, gdzie niema urządzonych parafij). Prócz wymienionych wyżej domów są jeszcze nowicyaty, domy probacyi (dla gotujących się do professyi), scholastykaty (domy studyów) i seminarya dla nienależących do zakonu, ale pod jego kierunkiem studyujących duchownych.

Prowincyałowie i zwierzchnicy pojedynczych domów zmieniają się co trzy lata, podobnież jak generał; każdy z nich ma swego asystenta i admonitora.

Pod względem terytoryalnym zakon dzieli sie na asystencye i prowincye.

Historya. Zatwierdzając Towarzystwo Jezusowe pż Paweł III ograniczył liczbę członków nowego zgromadzenia do 60. (Por. dr. Max Heimbucher, *Op. cit.*, t. III, str. 17), ale już po czterech latach, wobec tak pięknie i pożytecznie rozwijającej się nowej instytucyi, powyższe ograniczenie 14 marca 1544 r. (Injunctum nobis) zostało cofnięte. Zgromadzenie istotnie szybko się rozszerzało najpierw pod okiem pża we Włoszech, a następnie w Portugalii, w Hiszpanii, w Belgii, w Indyach, w Niemczech, od 1564 r. zaś i w Polsce. W chwili śmierci św. Ignacego w 1556 r. Towarzystwo liczyło w 12 prowincyach 101 domów i 1,000 członków. (Por. M. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*). Zapotrzebowania były tak liczne, że zadość-

uczynić im zgromadzenie żadną miarą nie mogło.

W końcu XVI w. J. byli już nie tylko we wszystkich państwach europejskich, ale we wszystkich częściach świata. W Azyi: W Indyach od r. 1542, w Japonii od r. 1549, w Chinach od r. 1563, na Filipinach od r. 1594; w Afryce: w Kongo od r. 1547, w Abissynii od r. 1555, w kraju Kafrów od r. 1559; w Ameryce: w Brazylii od r. 1549, w Peru od r. 1668. w Meksyku od r. 1572, w Paraguaju od r. 1586, w Chili od r. 1591, w Kanadzie od r. 1611. W tym samym stosunku, co liczba domów, wzrastało Towarzystwo Jezusowe i liczebnie. W 1616 r., a więc w 60 lat po śmierci założyciela zakonu liczył on w 37 prowincyach 436 domów z 13,112 członkami; do 1749 r. liczba prowincyj zwiększyła się jeszcze o dwie, liczba zaś domów wzrosła do 1538 z 22,582 członkami.

Od pierwszych chwil istnienia, z powodu wyjątkowego stanowiska, jakie Towarzystwo Jezusowe zajęło w Kle, miało ono licznych i potężnych nieprzyjaciół i to nietylko w protestanckich Niemczech i Anglii, ale i w katolickiej Hiszpanii, Francyi, Polsce, Wenecyi i t. d. I nic dziwnego, zakon za cel wziął walkę z protestantyzmem, obronę na polu naukowem zasad Chrystusowych, osobnym ślubem zobowiązał się do posłuszeństwa Stolicy Ap. w dziele missyi. Wszyscy więc nieprzyjaciele Chrystusa i Jego Kła, czy to różnych odcieni protestanci (Jesuitae vero, qui se maxime nobis opponunt, aut necandi, aut si hoc commode fieri non potest ejici en di, aut certe mendacii s et calumniis opprimendi sunt, hasło dane nigdyś przez Kalwina por. F. I. Holzwarth *Historya powszechna*, t. VII, cz. II, str. 570,; Sismondi protestant w swej *Histoire de France*, t. XXIX, str. 231 powiada: „Jest coś przerażającego w tej zgodności oskarżeń, a po największej części oszczerstw, jakie znajdujemy w ówczesnych pismach (w XVIII w.) przeciw Jezuitom"), czy godzący w hierarchię klną i prawa Kła Gallikanie, czy podkopujący życie katolickie Janseniści (specyalną kasę mieli z której czerpali zasiłki na walkę z Jezuitami), czy też walcząca z zasadami chrześcijańskimi masonerya i liberalizm polityczny i filozoficzny, wszystko to, powtarzam, walczyło przeciwko Jezuitom, jako najbardziej uzdolnionym, najmężniejszym i najlepiej zorganizowanym obrońcom Kła. Jezuici nie cofali się przed niczem i przed nikim. Ktokolwiek występował przeciwko nauce Kła, czy głowie jego, w Jezuitach znajdował zawsze najniebezpieczniejszych przeciwników. Niejeden pocichu sprzyjający nowinkom protestanckim prałat lub rozluźnione zgromadzenie zakonne w Jezuitach surowych znajdowało krytyków. Dodać do tego trzeba, że za zasługi położone w dziele missyj, St. Ap. wyposażała Jezuitów coraz to nowymi przywilejami. W końcu szkoły jezuickie poważną czyniły konkurencyę dotychczasowemu szkolnictwu. Po części zazdrość, po części obawy wielu zrodziły nawet w łonie Kła nieprzyjaciół zakonu.

Oddawna więc zbierające się na horyzoncie zakonu Jezuitów chmury sprowadziły wreszcie w drugiej połowie XVIII w. gwałtowną burzę, która w końcu powaliła cały zakon. Obok wielkiej rewolucyi francuskiej walka przeciwko J-om w XVIII w. należy do najważniejszych wypadków współczesnych. Im bardziej wzrastały zastępy niedowiarków, im szersze zataczał koła racyonalizm i liberalizm, tem większe rozmiary przybierało prześladowanie zakonu. Ogłaszane drukiem, w celu obalenia zasług zakonu i urobienia przeciw niemu opinii publicznej, najrozmaitsze pamflety (Por. Duhr, *Jezuitenfabeln*, wyd. 3 , Freib. in Breis. 1891), pozostawały bez skutku, dopóki rządy były w ręku silnych i sprawiedliwych książąt. Położenie pogorszyło się, a nawet stało się wprost rozpaczliwem, gdy na tronach zasiedli ludzie niedołężni (Józef Manuel I, 1750—1777 w Portugalii, Karol III w Hiszpanii i t. d.), a rządy przeszły w ręce adeptów loży (markiz de Pombal, założyciel pierwszej loży w Lizbonie) i „filozofii". Zupełna zagłada zakonu J-ów oddawna już była planowana przez „filozofów" w lożach masońskich; wyraźne ślady tego spotykamy już w 1752 r. (Por. Deschamps, *Les sociétés secrètes et la société*, 1880, t. II, str. 44). J-om zarzucano pelagianizm (z powodu zwalczania nauki Jansenistów o lasce), miękką moralność (osławiona walka o *Medulla theologiae moralis* jezuity P. Busenbauma. Por. Holzwarth l. c., str. 591); nadużywanie

spowiedzi, dążenie do świeckiego panowania i mieszanie się do polityki, nieposłuszeństwo wobec dekretów bpich, lekceważenie bpów, dumę, chciwość i wiele innych jeszcze wad i grzechów. (Krótkie wyjaśnienie zarzutów przeciwko J-om por. J. B. Pighii, *Institutiones historiae Ecclesiasticae*, t. III, str. 296—337, Veronae 1902). Jako dowody przytaczano jednak wyłącznie prawie fakta poszczególne, w części przesadzone, w części wprost zmyślone, w wyjątkowych tylko wypadkach połowicznie stwierdzone (Por. Józef Hergenröther, *Historya Kościoła powszechnego*, tłum. pol., t. XIII, str. 151).

Burza zerwała się najpierw w Portugalii i koloniach portugalskich.

Sebastyan Józef Carvalho, markiz de Pombal, wszechwładny od r. 1750 minister niedołężnego króla Józefa I, śmiertelnie nienawidził J-ów, chociaż wyniesienie swoje zawdzięczał protekcyi O. Moreiry, spowiednika królewskiego (Por. Gomes, *Le marquis de Pombal*, Paris 1869).

Pod pretekstem, że założone przez J-ów w Paraguaju t. zw. redukcye nie dawały odpowiednich dochodów skarbowi królewskiemu, przytem w nadziei, jakoby znalezienia w tym kraju szlachetnych kruszców, Pombal nakazał osiadłym tam pod opieką J-ów Indyanom siedziby swe opuścić. Był to cios wymierzony przeciwko zakonowi, gdyż Indyanom podsuwano myśl, że to J-ci stali się sprawcami ich nieszczęścia, a jako przyczynę znów buntu, wynikłego, z powodu nieludzkiego rozporządzenia, mimo zabiegów ze strony J-tów, wskazywano knowania tych ostatnich przeciwko władzy królewskiej (Por. Holzwarth, *Op. c.*, str. 580 i nast.).

Nadto Pombal rozrzucał rozgłośny pamflet eks-kapucyna Piotra Parisot z Bar-le-Duc (pod tyt. „Krótka wiadomość o respublice, jaką J-ci...“, spalony ręką kata w Hiszpanii), w którym najpotworniejsze zawierały się kłamstwa o rzekomym despotyzmie J-ów w Uraguaju i Paraguaju, o ogromnych bogactwach nagromadzonych tam, przez nich, o rozległym handlu, a nawet o potężnych i niebezpiecznych dla Portugalii i Hiszpanii siłach zbrojnych.

Wobec tych oskarżeń J-ci zostali z kolonii portugalskich usunięci.

Na tem Pombal nie poprzestał. Jako uczeń i spadkobierca ducha „filozofów“, Kł katolicki uważał za największego wroga postępu i cywilizacyi; postanowił więc Kł ujarzmić. J-ci tymczasem wpływem swoim przez szkoły, pisma i ambonę, jak również stosunkami swymi na dworze najwięcej przyczyniali mu trudności w osiągnięciu celu. Rzucił przeto nowe pamflety, a zwłaszcza broszurę osławionego Platela. Pociski skutek odniosły. W opinii dawał dostrzegać się pewien wyłom. W r. 1757 wymógł nawet Pombal na pżu Benedykcie XIV rozkaz przeprowadzenia wizytacyi klasztorów jezuickich w Portugalii. Te jednak plany zawiodły: Rzym nie uznał żadnej winy.

Wkrótce potem miał miejsce jakoby zamach na króla (sprawa dotąd bardzo ciemna), był to podobno jakiś przykry wypadek, z powodu miłosnych schadzek królewskich, a może cała rzecz uscenizowana przez Pombala (Por. Holzwarth, *Op. cit.*, str. 584 i nast.), o udział, w którym posądzono J-ów. Wielu więc OO. (221 uwięziono, w tej liczbie posiwiałego misyonarza O. Malagridę, spalonego później na stosie w Lizbonie) wtrącono do ponurych lochów więzienia S. Julien (81 umarło w więzieniu z powodu niewygód), reszta dekretem królewskim z 3 września 1759 r. poszła na wygnanie. „Jak złodziei, mówi Holzwarth, (*Op. cit.* str. 590) i morderców, sprowadzono wygnańców pod eskortą wojskową na statek, służący do przewozu niewolników. Wodę i żywność podawano im zepsute, ogołocono z najniezbędniejszych rzeczy; sześciu musiało jadać z jednej miski drewnianej. Kapitan najętego okrętu, rodem duńczyk, powiedział, że nawet cesarz marokański nie postępowałby tak srogo z najgorszymi ze swoich poddanych. W końcu października wygnańcy wylądowali w Civitavechia...“

We Francyi Towarzystwo Jezusowe potężnego miało nieprzyjaciela w osobie ministra Choiseel'a, (Por. Maugras, *Le duc et la duchese de Choiseul*, Paris 1902). Poprzysięgła im również zemstę potężna metresa królewska, pani Pompadour, za odmówienie jej rozgrzeszenia przez jezuitę O. Sacy. Zamach Roberta Franciszka Damiens (5 stycznia 1757 r.) na życie Ludwika XV przyśpieszył wybuch burzy. Najrozmaitsze paszkwile posądzały o współudział J-ów, mimo, że najsroższe nawet tortury nie wy-

mogły żadnego obciążającego zakon zeznania.

Niestety, nadarzyła się nowa do rzucenia gromów przeciwko J-om, okazya — sprawa O. Lavalette, prokuratora missyi na Martynice (Por. A. Artaud, *Un armateur marseillais, Georges Raux*, Paris 1890: Alex. Bron, *Les Jésuites et la Légende*, Paris 1907, t. II, str. 136 i Duhr, *Op. cit.*, wyd. 3, str. 598 nast.). Ojciec ten, wbrew woli przełożonych, dla przymnożenia dochodów missyi, ropoczął rozległe operacye handlowe. W czasie wojny francusko-angielskiej (1755 — 1761), okręty naładowane towarami dla kupców marsylskich dostały się w ręce korsarzy angielskich. Skutkiem tego więc, nie mogąc wypełnić zobowiązań, O. Lavalette ogłosił bankructwo. Parlament paryski (składający się w przeważnej liczbie z Jansenistów) skazał zakon cały na zapłacenie zobowiązań Lavaletta. Kiedy zaś J-ci oświadczyli, że Lavaletty postępował wbrew woli starszych, a przytem według *Constitutiones* S. J. jeden dom nie odpowiada za zobowiązania drugiego, parlament 6 sierpnia 1761 r. zawyrokował, że ustawy i postanowienia kongregacyj generalnych jezuickich, godzą na prawa Kła i państwa. Król skasował orzeczenia parlamentu i zwołał zjazd biskupów francuskich (na 30 grud. 1761 r.), w celu wypowiedzenia zdania o J-ach.

Opinię publiczną tymczasem oddawna urabiały niezliczone oszczerstwa, rzucane przez Jansenistów. (Rolland Erceville, prezes parlamentu, jansenista, na broszury przeciw J-om z własnej szkatuły wydał 60,000 fr. Por. Holzwarth, *Op. cit.*, str. 598).

Z przybyłych bpów 45 wyraziło gorące pochwały dla J-tów, pięciu żądało pewnych reform, jeden tylko, zakażony jansenizmem, wypowiedział się przeciw nim, ale i ten krytykując ustawę, z uznaniem wyrażał się o członkach. (Por. D'Alembert, *Oeuvres*, t. V, str. 107, cytowany przez Albers'a, *Manuel d'Histoire Ecclesiastique*, tłum. francuskie, Paris 1908, tom II, str. 426).

Dwór mniemał, że uda mu się zażegnać burzę wprowadzeniem pewnych reform w Instytucie towarzystwa i wyznaczeniem specyalnego wikaryusza dla Francyi, tembarziej, że zdołano na pewnej liczbie J-ów wymódz piśmienne przyrzeczenie nauczania według deklaracyi kleru z 1682 r. (Por. Ravignan, *Clement XIII et Clement XIV*, 1682 r.). Pż Klemens XIII jednak i generał zakonu Wawrzyniec Ricci, wręcz odrzucili wszelkie propozycye rządu francuskiego. Wtedy to Klemens XIII wyrzekł te pamiętne słowa o J-ach: „Sint ut sunt, aut non sint". Odmowa generała i pża wywołała gwałtowne rozjątrzenie. Pamfilety przeciwko zakonowi zdawały się z ziemi wyrastać. Stekiem oszczerstw i wszelkiej złośliwości był paszkwil: *Extraits des assertions dangereuses et pernicieuses, que les Jésuites ont enseignées... avec approbation des supérieurs, vérifiées par les commisaires du Parlament* (Paris 1762). Według tego pamfletu nie było zbrodni, którejby J-ci nie nauczali. Owo dzieło kłamstwa nabrało wielkiego znaczenia, kiedy parlament kazał je przesłać wszystkim biskupom.

Kiemens XIII nie mógł i nie chciał pozostać niemym świadkiem prześladowania. W rzewnym liście zwrócił się do Ludwika XV, zaklinając go, aby odważnie poskromił burzę, zagrażającą tronom i ołtarzowi i aby niewinnej ofiary nie wydawał na łup niedowiarstwu. Ludwik XV stał na rozdrożu, ale nie był to bohater; pani Pompadour ciągnęła go na lewo.

W takim samym duchu przemówił Klemens XIII do bpów francuskich. Episkopat energicznie i wymownie ujął się za prześladowanym zakonem. Nic to nie pomogło; przedstawienia czynione przez bpów królowi, nie skutkowały. Ludwik dawał wymijające odpowiedzi, wreszcie ulegając naleganiom parlamentu 1 kwiet. 1762 r. podpisał dekret, znoszący J-ów we Francyi. W jednej chwili 80 kollegiów jezuickich poszło w ruinę.

Protesty pża i episkopatu żadnego nie odniosły skutku. Arcbp paryski Christoph de Beaumont (Por. E. Regnault, *Christophe de Beaumont archevêque de Paris*, 2 tomy, Paryż 1882), ogłosił pełen godności list pasterski, wyrażający uznanie i współczucie dla nieszczęśliwych. Wystąpienie to czcigodny arcypasterz przypłacił wygnaniem, a list spalono.

Żądano w końcu jeszeze od J-ów wyrzeczenia się ślubów, na co z 4000, pięciu zaledwie przystało. Klemens XIII, aczkolwiek bezskutecznie, d. 8 stycznia 1765 r. podniósł raz jeszcze uroczysty

głos protestu (*Apostolicum munus*) przeciwko krzywdom wyrządzonym zakonowi, pochwalił go i na nowo zatwierdził.

W 1766 r. rozpoczęło się gwałtowne prześladowanie J-ów Hiszpanii.

W tym czasie wybuchła w Madrycie rewolucya ludowa (t. zw. kapeluszowa, z powodu zakazu noszenia kapeluszy z szerokiemi skrzydłami i długich płaszczy). Skorzystał z tego nieprzejednany wróg Jezuitów, minister d'Aranda. Wszelkimi sposobami usiłował przekonać niedołężnego i łatwowiernego Karola III, że całym tym ruchem kierowali J-ci.

W tym celu nie cofał się nawet przed oszczerstwami i podrabianiem, przy współudziale oddanego sobie księcia Alby, potrzebnych dokumentów, w rodzaju owych listów kompromitujących zakon i krdła Torregiani, znalezionych u dwóch OO. Jezuitów, udających się do Ameryki.

Podobny wypadek inscenizowano także w kollegium jezuickiem w Madrycie. Pewnego dnia jakaś osoba nieznana wręczyła rektorowi kollegium pakiet listów, jakoby od J-ów w Sewilli otrzymanych. Było to przed samą wieczerzą; rektor złożył ów pakiet nierozpieczętowany na biurku w celi, odprowadził nieznajomego do furty i udał się do refektarza. Zaraz potem zjawili się urzędnicy policyjni i zabrali wszystkie papiery z owym pakietem. W ten sposób dostały się w ręce króla podrobione listy, tchnące zdradzą stanu, zaprzeczające prawego urodenia królowi i mianujący go synem Alberoniego! Mówiło się tam także o oderwaniu posiadłości amerykańskich od Hispanii, o utworzeniu niezależnego państwa jezuickiego w Paraguaju, o detronizacyi Karola III na rzecz jego brata. (Por. Albers, *Manuël d'Histoire Ecclesiastique*, t. 2, Paris 1908, str. 426—427; Hergenröther. *Historya powszechna Kościoła katolickiego*. t. XII, str. 162; Ranke, *Geschichte der römichen Päpste*, wyd. 6, t. III, str. 137). Wobec tego losy J-ów hiszpańskich były zdecydowane. W nocy z 31 marca na 1 kw. 1767 r. wsadzono wszystkich na statki i przewieziono do państwa Kościelnego.

W ogłoszonej następnego dnia i rozesłanej do dworów zagranicznnych sankcyi pragmatycznej, Karol III wyjaśniał powody swego postępowenia z J-ami, a mianowicie: że święty obowiązek utrzymania śród poddanych posłuszeństwa, pokoju i sprawiedliwości, dalej pewność co do wielu bardzo ciężkich, uzasadnionych, zbadanych i wyraźnie dowiedzionych czynów i inne poważne, słuszne i prawne powody, „które w skrytości serca swego zachowuje", zniewoliły go do użycia władzy, jaką Wszechmocny w jego ręce złożył, dla osłony poddanych i utrzymania dostojeństwa korony. (Por. Holzwarth, *Op. cit.*, str. 609). Wkrótce wyjaśniła się istotna przyczyna wygnania J-ów w Hiszpanii. Targany wyrzutami sumienia książe Alba przyznał się do popełnionych fałszerstw. (Por. *Op. cit.*, str. 427). Niestety, krzywdy J-om nie wynagrodzono.

W Neapolu rządy w imieniu Ferdynanda IV ,sprawował również zdecydowany wróg J-tów, minister Tanucci, który nie pozwoliwszy głosić przychylnej zakonowi bulli *Apostolicum munus*, po dwuletnich ustawicznych prześladowaniach kazał w nocy z 3 na 4 listopada 1767 r. wywieźć wszystkich J-ów neapolitańskich do państwa Kościelnego.

Ostatnie z państw Burbońskich, zostające pod despotycznymi rządami markiza du Fillot, Parma, wypędziło J-ów w lutym następnego roku. Prześladowanie rozpoczęło się tutaj w początkach 1768 r., jak widać z *Monitorium* pskiego. Nie posiadając się z gniewu skutkiem interwencyi Klemensa XIII, markiz du Fillot rozkazał w nocy z 7 na 8 lutego wywieźć J-tów z Parmy do państwa Kościelnego.

W tym samym roku wielki mistrz kawalerów Maltańskich Emanuel Pinto de Fonseca wypędził J-ów z Malty.

Dwory nieprzychylne zakonowi, zwłaszcza Burbońskie, nawet po tem generalnem wypędzeniu J-ów, nie czuły się jeszcze zadowolone. Zawarły więc formalny przeciwko pżowi układ; Francya zajęła Awinion i Vennaissin, Neapol księstwa Benewentu i Monte-Corvo. (Por. Hergenröther, *Op. cit.*, t. XIII, str. 163).

Nie szczędzono przytem dalszych pogróżek. Pż oświadczył, że wszelkie groźby i obelgi składa u stóp Ukrzyżowanego. Dnia 20 czerwca 1768 r. zawiadomił kardynał o bezprawnych napaściach na St. Ap. i nakazał modły publiczne za Kł.

Karol III domagał się tymczasem natarczywie cofnięcia *Monitorium* przeciw-

ko Parmie, uznania zupełnej niezależności, tego księztwa, jak i zaboru świeżo dokonanego posiadłości pskich, wygnania (przyjaciela J-tów) kardynała Torregiani'ego i generała J-tów z Rzymu, zniesienia zakonu i sekularyzaayi jego członków. Też same żądania postawiły i inne dwory Burbońskie.

Markiz d'Aubettere, ambasador francuski w Rzymie, by zmusić pża do uległości, proponował oblężenie i ogłodzenie Rzymu i wywołanie buntu wśród ludności, 10 zaś grudnia 1768 r. wystąpił w imieniu Francyi, Hiszpanii i Portugalii z natarczywem żądaniem zniesienia zakonu J-ów. Kardynał Negroni oświadczył, że podobne żądania „wpędzić mogą papieża do grobu". Rzeczywiście w kilka dni później przybity ostatniemi przejściami pż Klemens XIII nagle życie zakończył.

Następcą zmarłego p-ża był Klemens XIV (ob.) kardynał Wawrzyniec Ganganelli (1769 — 1774 r.). Wybór ten dla swoich planów przeprowadziła Francya (kardynał de Bernis i ambasador d'Aubeterre) i Hiszpania (kardynałowie Solis i Lacerda) (Por. de la Servière, art *Klemens XIV* w *Dict. de Theol. Cath.*, i Masson, *Le Cardinal de Bernis*, Paris 1884). Aby zapewnić sobie tiarę kardynał Ganganelli złożył deklaracyę następującą: „najwyższy pasterz zgodnie z sumieniem i przepisami prawa kanonicznego może znieść Towarzystwo Jezusowe i życzyć należy, aby przyszły pż zastosował się w tym względzie do żądania mocarstw" (Por. Clavé, *Morts ou vivants?* etc., Paris 1902, str. 30). Oświadczenie powyższe oddawało nowego pża w ręce mocarstw zainteresowanych. Rządy przeto Klemensa XIV, to czasy niedołężnego oporu i ciągłych ustępstw. Tutaj, gdzie tylko energiczny opór mógłby uratować sytuacyę, słabość sprowadziła katastrofę.

Zaraz po koronacyi ambasador hiszpański zażądał od pża, aby zadość uczynił pokładanym w nim nadziejom panujących.

Portugalia zerwała nawet stosunki dyplomatyczne ze St. Ap. i nawiązała je dopiero po zniesieniu zakonu. Neapol i Parma zagroziły tem samem. Ulegając kardynałowi Bernis, pż dał na piśmie Francyi i Hiszpanii przyrzeczenie (29 września i 30 listopada 1769 r.), że stanowczo zniesie zakon Jezuitów, zastrzegł sobie tylko wybór czasu odpowiedniego. „Pż złapał się, pisał z tego powodu Bernis do Choiseul'a, gdyby królowie ogłosili jego listy, byłoby to dlań wielką kompromitacyą". (Por. Albers *Op. cit.*, str. 428 i Holzwarth, *Op. cit.*, str. 623).

Los J-ów był już faktycznie zdecydowany. Dwory Burbońskie, uwikławszy pża w swoje sidła, groziły teraz ogłoszeniem listów.

Niech jakaśkolwiek zbrodnia lub intryga miała gdziekolwiek miejsce (zamach 3 września 1769 na króla portuskiego; ukazanie się medalionu z sądem ostatecznym i Karolem III między potępionymi, jak również broszury zawierającej ostrą naganę dla króla, p. t. „Naga prawda dla naszego króla i pana"), wszędzie upatrywano rękę J-ów, nękano pża skargami i coraz natarczywiej naleganego, aby wreszcie skończył ze zbrodniczym zakonem. Wszystko to niewymownie trapiło nieszczęśliwego Klemensa XIV, którego łagodny charakter nie był stworzony do stawiania czoła srogim burzom czasu. Nadomiar usiłowano rozniecić w nim podejrzenie, że J-ci czyhają na jego życie.

Nic nie pomogło odkładanie kroku ostatecznego, na nic się przydały rzucane myśli reformy zgromadzenia lub przekazania sprawy soborowi powszechnemu, (Por. Holzwarth, *l. c.*, str. 625), dwory Burbońskie coraz natarczywiej występowały. Cztery lata opierał się Klemens XIV, wreszcie doprowadzony do ostateczności, utraciwszy wszelkie nadzieje uratowania zgromadzenia, (por. Ravignan, *Clement XIII et Clement XIV*, str. 393) zamknął się na dwumiesięczną samotność i tam przygotował brewe kasacyjne *Dominus ac Redemptor*, podpisane 8 czerwca 1773 r. (por. *Op. cit.*, str. 429, dopisek), ogłoszone razem z brewem *Gravisimis ex causis*, w kle Jezuitów w Rzymie 16 sierpnia t. r.

Spełnił się fakt w dziejach Kła jedyny, bo aczkolwiek w historyi Kła były przykłady znoszenia zakonów wyrokiem tejże St. Ap., która je przedtem była zatwierdziła, ale zniesienie tych zakonów poprzedzał i słuszność takowego okazywał upadek ich, bądź wskutek rozluźnienia reguły, bądź dla niedostatecznej liczby ich członków, wreszcie z powodu nieodpowiedniości ich dla potrzeb Kła, albo nie-

użyteczności ich lub szkodliwości. Ten zaś był pierwszy i nigdy przedtem nie widziany przykład zakonu zgładzonego, rzecby można, śmiercią nagłą i nienaturalną, nie z wewnętrznego skażenia pochodzącą, ale żyjącemu i zdrowemu, ciosem zewnętrznej siły zadaną, zakonu w chwili upadku swego w siłę i liczbę rosnącego, po wszystkim świecie rozprzestrzenionego, wszędzie z pożytkiem i obfitym owocem na chwałę Bożą i wzrost Kła pracującego, w całej i nieskażonej czystości i gorliwości reguły swojej i swojego powołania. (W r. 1773 Towarzystwo Jezusowe liczyło 22,500 członków, podzielonych na 41 prowincyj, w których było: 24 domy professów, 669 kollegiów, 61 nowicyatów, 340 rezydencyj i 161 seminaryów i konwiktów, 263 missye; miało pod kierunkiem swoim 20 akademii i 800 szkół większych i mniejszych).

Uległ zakon niezasłużonemu losowi bez poprzedniego procesu, bez badania, bez sądu, co także jest jedynym w dziejach Kła przykładem Nawet w samem brewe kasacyjnem Klemens XIV żadnej nań nie kładzie winy; wylicza wprawdzie zarzuty przeciwko Jezuitom podnoszone i niechęci, jakie w różnych krajach na siebie ściągnęli i spowodowane temi niechęciami niepokoje i niesnaski, ale czy owe zarzuty były sprawiedliwe i owe niechęci zasłużone, i owe niepokoje z ich winy wywołane, o tem pż żadnej nie wydaje decyzyi, ani oskarżonych nie uznaje winnymi; owszem, jako jedyny powód kasacyjnego wyroku wskazuje dobro pokoju powszechnego i przywrócenie zachwianych między St. Ap. a niektórymi dworami dobrych stosunków, tym tylko sposobem osiągnąć się dające. (Por. Holzwarth, *l. c.*, str. 627).

„Zniesienie to będzie śmiercią moją“, te były słowa Klemensa XIV w chwili podpisywania brewe kasacyjnego.

To pewna, że jakkolwiek pż ten ciężko się łudził, co do skuteczności użytych przez siebie w tym celu środków, wszakże zniesienia Towarzystwa nie chciał i walczył o jego zachowanie, jak rozumiał i umiał, a w końcu ulegając przemocy, której nie widział sposobu dłużej się opierać, z goryczą i rozpaczą wołał: „Uczyniłem to pod przemocą“, „Compulsus feci“. (Por. Heimbucher, *Op. cit.*, t. III, str. 82).

Wiadomość o zniesieniu J-ów przyjęli z niewypowiedzianą radością nieprzyjaciele zakonu. W Lizbonie, po otrzymaniu brewe kasacyjnego, bito z armat, uderzono we wszystkie dzwony, przez trzy noce płonęła illuminacya. Madryt nie ustępował pod tym względem stolicy portugalskiej. Monino, ambasador hiszpański pod on czas w Rzymie, otrzymał tytuł hrabiego.

Zaraz po ogłoszeniu brewe kasacyjnego zawiadomiono o tem (16 sierpnia) generała zakonu O. Wawrzyńca Rici, którego aresztowano i osadzono w zamku św. Anioła.

Najsurowsze badania żadnej nie ujawniły plamy na zakonie

Ostatnie przejścia podkopały zdrowie Klemensa XIV; † w rok po kasacie 22 września 1774 r. Bajka o otruciu go przez J-tów nie zasługuje na szerszą wzmiankę. (Por. Duhr., *Op. cit.*, 3 wyd., str. 62 i nast.).

Zaledwie Klemens XIV oczy zamknął, zaraz poseł hiszpański zawiadomił kardynałów, że odpowiadać będą przed jego królem za Jezuitów, trzymanych w zamku św. Anioła; że dwór madrycki nie życzy sobie, aby uwięzionym wolność przywracano.

Nowy pż. Pius VI, chciał uwolnić generała Jezuitów, ale boleść wywołana zniesieniem zakonu, życie O. Ricci podkopała. Czując się bliskim śmierci, O. Ricci po przyjęciu ostatnich sakramentów, odczytał 19 listopada 1775 r. w przytomności księdza, oficerów, żołnierzy i współwięźniów ostatnie swoje zeznanie: 1) Oznajmiam i zaprzysięgam, że zniesione Towarzystwo Jezusowe nie dało żadnego powodu do swojej kasaty, oznajmiam to i zaprzysięgam z taką pewnością moralną, jaką może mieć zwierzchnik dobrze uwiadomiony o tem, co się w zakonie dzieje. 2) Oznajmiam i zaprzysięgam, że zgoła żadnego powodu nie dałem do swojego uwięzienia. Oznajmiam i zaprzysięgam z taką zupełną pewnością i oczywistością, jaką człowiek każdy o własnych postępkach posiada. To drugie tylko dlatego składam, że jest ono koniecznie dla dobrej sławy zniesionego „Towarzystwa Jezusowego.“ (Por. Holzwarth. Op. Cit. str. 630).

Pż., który przed żyjącym nie mógł drzwi więzienia otworzyć, uczcił pamięć zmarłego, mimo protestacyi posła hiszpańskiego, wspaniałym pogrzebem, i

zwłoki jego złożyć kazał obok zwłok poprzednich generałów Towarzystwa.

W ciężkich chwilach doświadczeń Bóg nie opuścił zupełnie Towarzystwa Jezusowego. Ten sam Klemens XIV przyczynił się do uratowania Jezuitów, skutkiem przepisów jakie polecił zachować przy wykonywaniu brewe „Dominus ac Redemptor.“

Bulle i brewia pskie stają się prawem przez samo ogłoszenie w Rzymie, tymczasem Klemens XIV w tym wypadku uczynił wyjątek, a to dla zabezpieczenia dóbr zakonnych przed chciwością rządów Przez brewe „*Gravissimis ex causis*,“ Klemens XIV obowiązał bpów do ogłaszania „*Dominus ac Redemptor*“ w każdym domu odzielnie, poczem bp w imieniu pskiem wchodził w posiadanie całego majątku ruchomego i nieruchomego i dopilnowywał opuszczenia przez zakonników w ten sposób zniesionego domu. (Por. Albers *Op. Cit.* str. 420 i nast.).

W Prusach więc i w Rossyi (t. j. w prowincyach polskich na Szląsku i Białej Rusi, oderwanych w 1772), gdy Fryderyk II i Katarzyna II nie pozwoliła głosić brewe kasacyjnego, Jezuici pozostali zupełnie prawnie i to za wiadomością Klemensa XIV. (Por. Clavé, *Op. Cit.* str. 121). Król pruski oznajmił przytem St. Ap. niezachwiane postanowienie zachowania u siebie Jezuitów, ponieważ według jego przekonania „nie masz w całem królestwie księży lepszych i pożyteczniej pracujących.“ Sami jednak Jezuici ze Szląska, Prus zachodnich i wschodnich zanieśli do króla usilną prośbę, aby im wolno było zastosować się do postanowienia pskiego, na co w końcu Fryderyk się zgodził. Odtąd Jezuici trudnili się pod nazwą „Kapłanów królewskiego instytutu szkolnego,“ nauczaniem młodzieży. (Por. Holzwarth *Op. Cit.* st. 635 i 6 dopisek).

Katarzyna II również, poznawszy gorliwość Jezuitów w nauczaniu i zbawienny wpływ ich pracy kapłańskiej, postanowiła zachować domy i kolegia jezuickie, istniejące w guberniach białoruskich. W tym celu dwukrotnie zwracała się do pża z żądaniem upoważnienia Jezuitów do pozostania w Rossyi.

Pius VI w odpowiedzi na to oznajmił posłowi cesarzowej ex-jezuicie, a później bpowi, Benisławskiemu, że Towarzystwo Jezusowe na Białej Rusi zatwierdza („Aprobo Societatem Jesu in Alba Rusia degentem aprobo, aprobo“ Por. J. Clavé *Op. Cit.* str. 145 i nast.) i pozwala na otworzenie nowicyatu (1783) i wybór wykaryusza generalnego (O. Czerniewicz) z władzą generalną. (Por. Załęski, *Zniesienie Jezuitów w Polsce*, Lwów 1875, tom II, str. 241 i nast.).

Na prośbę zaś cesarza Pawła I, pż Pius VII przywrócił przez brewe „*Catolicae fidei* Jezuitów formalnie w Rossyi, skutkiem czego dotychczasowy wikaryusz generalny (1801) O. Franc. Ks. Kareu przyjął tytuł generała zakonu „Na Rossyę.“ (Por. Heimbucher *Op. Cit.* str. 86).

Zniesienie zakonu Jezuitów nie przywróciło, jak mniemał Klemens XIV pokoju w Kle, ale co więcej opłakane pod każdym względem sprowadziło skutki: upadły szkoły, wzrosła niewiara, podniosły głowę żywioły wywrotowe. Dlatego też gdy upadały wpływy nieprzyjaciół zakonu (Pombal) lub wymierali jego wrogowie, opinia publiczna, a nawet rządy (Parma, Neapol), które niedawno wrogo dlań usposobione były, zabiegały u St. św. i wikaryusza generalnego na Białej Rusi o przysłanie Ojców i przywrócenie zakonu.

Książe Ferdynand parmeński w 1793 pisał do wikaryusza generalnego O. Lenkiewicza: „już oddawna Bóg natchnął mię myślą przywrócenia Towarzystwa Jezusowego, którego zburzenie stało się źródłem wielu klęsk dla państwa i Kła.“ (Por. Holzwarth l. c. str. 640). Na list powyższy O. Lenkiewicz odpowiedział przychylnie i wysłał kilku ojców do Parmy. Wkrótce potem, idąc śladami cesarza Pawła I, podjął starania o przywrócenie Jezuitów w Neapolu i Sycylii, król Ferdynand IV. Rezultatem zabiegów tych było brewe Piusa VII z 30 lipca 1804: „Spełniając życzenie Jego kr. Mości obojga Sycylii i pragnąc obok postępów nauczania ludu, przyłożyć się do naprawy obyczajów, rozciągamy brewe wydane 1801 dla Rosyi, także na wspomniane królestwo, i przyznajemy Towarzystwu Jezusowemu tamże wszystkie kollegia i zakłady naukowe, jakie w królestwie Obojga Sycylii zostaną założone według reguły św. Ignacego (Por. Holzwarth l. c. str. 642). W r. 1813 Pius VII przywrócił Jezuitów dla

Anglii, Irlandyi i Ameryki. Wreszcie w 41 lat po zniesieniu zakonu na ustawiczne ze wszystkich stron żądania, Pius bullą „*Solicitudo omnium animarum*“ 7 sierpnia 1824 r. przywrócił w zupełności Towarzystwo Jezusowe. „Świat katolicki, mówi pż, domaga się jednogłośnie przywrócenia Towarzystwa Jezusowego. Codziennie otrzymujemy w tej sprawie gorące prośby naszych czcigodnych braci, biskupów, i innych znakomitych osób, zwłaszcza odkąd powszechnie nabrano wiadomości o obfitych owocach, jakie Towarzystwo to wydaje w Rosyi, Neapolu i Sycylii.“ (Por. Holzwarth. l. c. str. 643). Dziewięćdziesięciu posiwiałych mężów, między nimi i starzec O. Montalto liczący 126 lat, wróciło do dawnych klasztorów. Pierwszym generałem zakonu był dotychczasowy generał na Rosyę i królestwo obojga Sycylii O. Tadeusz Brzozowski. (Por. Heimbucher *Op. Cit.* str. 87).

Nigdzie może z taką radością nie powitano wznowienia zakonu, jak w Hiszpanii. Ferdynand VII dekretem z d. 3 maja 1815 r. odwołał przeciwko Jezuitom kiedykolwiek wydane prawa.

Do Portugalii wrócili Jezuici za rządów Dom Miguela, dzięki staraniom ministra hr. Cadaval, dnia 10 lipca 1829 r.

We Francyi przywrócenie Towarzystwa postępowało wolno. Na wniosek Talleyranda, Ludwik XVIII odmówił prośbom bpów, domagających się prawnego przywrócenia zakonu w kraju. Bpi tymczasem powierzali kierownictwu Jezuitów małe seminarya i misye ludowe. Zakon więc powoli utwierdzał się we Francyi.

Po wielu burzach i prześladowaniach, śród których kilkakrotnie musieli Jezuici Francyę opuszczać (1830, 1845, 1880), wreszcie z powodu prawa z 1901 o związkach religijnych, ostatecznie usunięto ich z kraju (3,083 członków, około 76 domów i z górą 10,000 uczniów w szkołach). Wygnańcy częścią udali się do Belgii, Holandyi i Anglii; większość wyjechała na misye do Egiptu, Syryi i t. d.

Nierównie lepiej niż we Francyi powodziło się Jezuitom w Anglii. Po kasacie, jako księża świeccy pozostali na dawnych stanowiskach. W 1803 ex-jezuici angielscy za zgodą S. Ap. przeszli pod jurisdykcyę generała na Białej Rusi.

W Belgii i Holandyi, chociaż i tutaj nie brakło chwilowych trudności bez przez przerwy jednak mógł zakon prowadzić swoje prace.

W 1872 zamieszkali Jezuici w Danii w Ordrupshoj (pod Kopenhagą), gdzie założyli kollegium św. Andrzeja (dziś liczy 221 uczniów), Prócz tego mają kollegium w Kopenhadze (św. Kanuta) i rezydencyę w Aachus. W Szwecyi posiadają Jezuici rezydencyę w Göteborg, Gefle i w Stockholmie.

W Austro-Węgrzech Jezuici pracują od 1820 r. Wypędzeni z Rosyi w części udali się do Galicyi, gdzie założyli kollegium w Tarnopolu i Lwowie. W tym samym roku (1820) arcbp z Kalocsa sprowadził Jezuitów na Węgry. W 1829 założyli dom w Styryi, następnie w Weronie i w Linzu. W 1838 r. cesarz Ferdynand I oddał Jezuitom Teresianum (w Wiedniu) i gimnazyum w Innsbrucku. W 1857 od cesarza Franciszka Józefa otrzymali wydział teologiczny w Innsbrucku. Ogółem pod panowaniem Austro-Węgier w obecnej chwili Jezuici liczą: 15 domów w prowincyi Galicyjskiej i 23 w prowincyi Austryacko-Węgierskiej. (Vorarlberg należy do prowincyi niemieckiej, Dalmacya do Weneckiej).

W Szwajcaryi przygotowali Jezuitom teren Paccanaryści (Zgromadzenie nowopowstałe z regułą św. Ignacego), wezwani 1805 przez rząd kantonu Vallis; ci w 1810 połączyli się z Jezuitami na Białej Rusi. Śród zmiennych losu kolei Jezuici pracowali na Ziemi Helwetów do r. 1874 t. j. do usunięcia ich na mocy 51 paragrafu ustawy związkowej.

W Niemczech w drugim dziesiątku XIX w. mieli Jezuici domy w Düsseldorfie, w Hildesheimie i w Dreznie. W 1830 pod opieką ks. Ferdynanda Fryderyka Anhalckiego otworzyli dom w Köthen. Po rewulucyi 1848 r. liczba domów zakonnych znacznie wzrosła. W Niemczech prócz prac na polu naukowem, Jezuici zasłużyli się szczególniej jako przewodnicy missyj ludowych. Protestanci niemieccy niechętnem przeto na Towarzystwo Jezusowe spoglądali okiem, a zwłaszcza, gdy w 1864 wystąpiło ono energicznie w obronie Syllabusu. Za-

chowanie się wreszcie Jezuitów w czasie soboru watykańskiego i obrona dekretów tegoż wywołała gwałtowną burzę w kołach wrogo usposobionych dla zakonu i przekonanie, że Jezuici głównie są sprawcami ogłoszenia dogmatu nieomylności pskiej. Coraz więc gwałtowniejsze powtarzały się napaści na zakon, aż wreszcie 19 czerwca 1872 r. większością głosów przeszło w parlamencie niemieckim prawo, skazujące Jezuitów na wygnanie.

Gdy ucichł kulturkampf, katolicy niemieccy kilkakrotnie (1894, 1895, 1897, 1899 i 1904) występowali w parlamencie o zniesienie praw przeciwko Jezuitom. Ale chociaż zdołali pozyskać większość, rada związkowa za każdym razem stawiała swe veto.

Dopiero w 1904 r. nastąpił częściowy wyłom w prawie 1872 r. skutkiem zniesienia paragrafu 2, który pozwalał cudzoziemców, należących do zgromadzeń wydalonych, przemocą usuwać z terytoryum niemieckiego, poddanym zaś niemieckim ograniczać miejsce zamieszkania.

We Włoszech dzięki poparciu pży, począwszy ok. r. 1814 Jezuici wzrastali ciągle liczebnie i coraz bardziej rozszerzali swą działalność. W 1859 r. rozpoczęło się jednak i tutaj prześladowanie zakonu po za granicami państwa klnego.

Wkrótce po zaborze Rzymu (1873 go roku) zmuszono ówczesnego generała zakonu Jezuitów O. Beckxa do opuszczenia Rzymu (kła al Gesù) i zamieszkania w Fiesole Większość przytem szkół i zakładów prowadzonych przez Jezuitów uległa kasacie, sami zaś ojcowie musieli przywdziać sutanny kapłanów świeckich. To samo spotkało Jezuitów w całych Włoszech. Życie wspólne stało się niemożliwe. Ostatnimi czasy pod tym względem nastąpiło niejakie polepszenie. W 1898 generał zakonu O. Martin powrócił do Rzymu. (Por. Heimbucher, *Op. Cit.* str. 91—108).

III. *Jezuici jako nauczyciele i wychowawcy.* Stosownie do reguły, Jezuici wychowanie i kształcenie młodzieży męskiej zawsze uważali, jako jedno ze swych najgłówniejszych zadań. Szczególniej kierowali i kierują szkołami średniemi (gimnazya) i wyższemi (uniwersytety i akademie), nie wymawiając się, gdy sił starczy, i od szkół elementarnych. Coraz lepsze poznanie Boga, stanowi cel nauczania jezuickiego, naukowe wykształcenie ma ku temu dopomagać Jezuici więc w szkołach swoich pragną: 1) zaszczepić w młodzieży zasady wiary, moralności katolickiej i przygotować z niej dobrych synów Kła i dobrych obywateli kraju i 2) dać jej wykształcenie naukowe według potrzeb i wymagań czasu i ludzi.

Podstawę dydaktyki i pedagogiki zakonu stanowi Ratio studiorum S. J. Jest to owoc długoletniej pracy i doświadczenia szkolnego. Zapożyczony w XVI w. z uniwersytego paryskiego i lowańskiego, system ten przez 40 lat stosowali Jezuici w szkołach swoich i w miarę doświadczenia zmieniali i udoskonalali stopniowo. Kongregacya generalna IV, w roku 1581-go widząc niedogodności stąd wynikające, poleciła generałowi zakonu Akwawiwie wygotować plan nauk jednolity, któryby zakon za własny mógł uważać. Generał wyznaczył w tym celu komisyę z 12 księży profesorów z różnych narodowości i prowincyj złożoną. Plan wszakże, przez nią skreślony, nie wydał się dość praktyczny i generał w r. 1584 wyznaczył drugą komisyę, z 6 najdzielniejszych pedagogów wybraną i zawezwał do współudziału podkomisyę w każdej prowincyi.

Po długich naradach, uwzględniwszy uwagi każdej podkomisyi, komisya redakcyjna, pod przewodnictwem samego generała, w początkach 1587 r., rozesłała do wszystkich prowincyj wygotowany plan tytułem próby. Praktyczna ta próba trwała trzy lata. Poczem komisya redakcyjna przystąpiła do rewizyi planu i zmieniła go w niektórych punktach. Generał z asystentami, zbadawszy tę drugą modyfikacyę planu, kazał go wydrukować w 1591 r. i rozesłał na ponowną próbę.

W pierwotnej redakcyi Ratio studiorum było zbiorem traktatów pedagogicznych w różnych gałęziach wiedzy ludzkiej, ich celu i metodzie nauczania. Kongregacya generalna w roku 1593 r. wyznaczyła trzecią komisyę w celu zrewidowania planu nauk i poczynienia skróceń tekstu.

Generał Akwawiwa, nim tę ostateczną redakcyę planu nauk zatwierdził, wysłał wizytatorów, aby naocznie przekonali się,

czy i z jakim pożytkiem był zastosowany w szkołach plan z r. 1591.

Otrzymawszy od nich sprawozdanie, kazał plan ten ostatecznie sformułować, zatwierdził go i ogłoszony drukiem w r. 1599 w Neapolu (173 str., in 12-o) rozesłał prowincyom, jako kodeks szkolny, dla całego zakonu p. t. „Ratio atque Institutio studiorum S. J“. Drugie wydanie wyszło w 1616 r. z małemi poprawkami VII kongregacyi generalnej z 1615 r. (Por. St. Załęski, *Encykl. wychow.*)

Studya Jezuickie dzielą się na niższe (studia inferiora) połączone z przygotowawczemi (2 klasy rudimenta i principia) i wyższe (superiora).

Na studya gimnazyalne J-ci poświęcają zwykle lat 6. Po ukończeniu gimnazum następują trzyletnie studya filozoficzne i co najmniej czteroletnie teologiczne.

Metodę i rezultaty nauczania jezuickiego, często z uznaniem podnosili nawet niekatoliccy uczeni; Fryderyk Körner, prof. w Halli powiada, że dopiero od J-ów zaczyna się okres naukowej pedagogiki. (Por. Heimbucher, *Op. cit.*, str. 122).

Historya szkół jezuickich stwierdza wspaniały rozwój i ciągły wzrost frekwencyi w prowadzonych przez nich zakładach (Gimnazyum np. Jezuickie w Kolonii, w 1578 r. liczyło już 840 uczniów; liczba ta ciągle wzrastając doszła wkrótce do 1000. Toż samo powiedzieć można o innych (Por. Heimbucher, *l. c.*).

Podobne rezultaty dostrzedz można i w uniwersytetach jezuickich. Pochodziło to w znacznej mierze stąd, że na katedry uniwersyteckie zakon posyłał zawsze ludzi najzdolniejszych i najwymowniejszych.

Mimo opozycyi ze strony ciała profesorskiego, przyjęcie jezuity do grona profesorów stanowiło nieraz o powodzeniu uniwersytetu.

Wielu upadającym zakładom naukowym Jezuici zapewnili rozwój. W 50 lat po założeniu zakonu mieli w swem ręku całe prawie wychowanie kleru. W r. 1710 J-ci na 24 uniwersytetach udzielali stopni naukowych. (Por. Heimbucher *Op. cit.*, str. 123).

Z pomiędzy prowadzonych przez J-ów zakładów, szczególniej wyróżnia się 9 kolegiów rzymskich: 1) Collegium Romanum, albo uniwersytet gregoryański. 2) Seminarium Romanum. 3) Collegium Germanicum Hungaricum. 4) Collegium Graeco - Rhuteneum. 5) Collegium angielskie. 6) Collegium irlandzkie. 7) Collegium szkodzkie. 8) Collegium południowo - amerykańskie (Pio Latino - americanum). 9) Collegium maronickie.

Prócz wyżej wymienionych, J-ci prowadzą w obecnej chwili setki zakładów w całym niemal świecie. Szczególniej zaś w kwitnącym stanie są z rzymskich Kollegium rzymskie i niemiecko - węgierskie, nadto zakład dla przedstawicieli wyższej arystokracyi włoskiej w willi Mondragone pod Frascati; poza Rzym: Innsbruck, Feldkirch (w Vorarlbergu), Kalksburg (pod Wiedniem), Nowy Sącz, Exaeten (pod Roermond) i Valkenburg (pod Mastricht) w Holandyi; Stony hurst, Ditton-Hall i Oxford w Anglii; dwa kollegia (św. Franciszka i Marysa) w Bombaju; św. Franciszka w Kalkucie, św. Józefa w Tritschinapalli, św. Alojzego w Mangalorze i t. d.

W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie prowadzą J-ci 31 kolegiów ; w Meksyku 3 kollegia; w Południowej Ameryce 18; w Ameryce środkowej i na Antyllach mają cztery kolegia. Prócz tego nauczają w południowej Ameryce w 6 seminaryach bpich.

W szkołach Ojcowie, jak to cel nauczania wskazuje, starają się w miarę możności rozwinąć w wychowańcach prawdziwą pobożność, ku czemu obok nauk i uczęszczania do Sakramentów św., służy oddanie wychowańców pod szczególniejszą opiekę Matki Najśw. w t. zw. Kongregacyach maryańskich (ob.).

Jeżeli mowa o wychowaniu jezuickiem trudno pominąć zasług zakonu na niwie literatury pedagogicznej. Z pod pióra pedagogów jezuickich wyszły i wychodzą niezliczone podręczniki we wszystkich gałęziach wiedzy. Specyalnie zaś jako pedagogowie teoretycy zasłynęli: Piotr Perpina († 1566 r.), Jan Bonifacius († 1606 r.), Antoni Possevino († 1611 r.), Jan Reidt (Rethius † 1574 r.), Aleksander Fichet († 1659 r.), Jakób Masen († 1681 r.), Herman Goldhagen († 1794 r.), Józef Franciszek Barrelle († 1863 r.), Mikołaj Deschamps († 1872 r.), G. M. Pachtler, wydawca *Ratio studiorum* († 1889 r.).

Statystyka.

W r. 1906 ogólna statystyka zakonu J-ów przedstawiała się, jak następuje:

Asystencye.	Prowincye.	Kapłanów.	Scholastyków.	Braci laików.	Ogółem.
Italiae.	1. Romana	199	100	107	406
	2. Neapolitana	136	112	88	336
	3. Sicula	106	65	73	244
	4. Taurinensis	236	202	129	567
	5. Veneta	218	76	100	394
	Assist Italiae	895	555	479	1947
Germaniae.	6. Austro-Hungarica	360	137	236	733
	7. Belgica	520	416	220	1156
	8. Galiciana	215	119	139	473
	9. Germaniae (c. Helvet.)	637	390	431	1458
	10. Neerlandica	261	144	132	537
	Assist. Germaniae	1993	1206	1158	4357
Galliae.	11. Campaniae	345	193	134	672
	12. Franciae	538	142	200	880
	13. Lugdunensis	431	174	209	814
	14. Tolosana	381	197	136	714
	Assist Galliae	1695	706	679	3080
Hispaniae.	15. Aragoniae	483	247	372	1102
	16. Castellana	457	351	363	1171
	17. Lusitana	140	98	102	340
	18. Mexicana	99	102	69	270
	19. Toletana	239	166	189	594
	Assist Hispaniae	1418	964	1095	3477
Angliae.	20. Angliae	370	208	117	695
	21. Missio Canadensis	136	78	72	286
	22. Hiberniae	174	120	60	354
	23. Marylandiae Neo-Eboracensis	270	275	142	687
	24. Missuriana	241	190	109	540
	25. Missio Neo-Aurelianensis	118	74	46	238
	Assist Angliae	1309	945	546	2800
	Ogółem	7310	4376	3975	15661

Poczet generałów zakonu, nie licząc trzech wikaryuszów generalnych na Białej Rusi, wynosi 26: 1) Św. Ignacy 1541—1556 r.; 2) Laynez 1558–1565 r.; 3) Sw. Franciszek Borgjasz 1565–1572 r.; 4) Mercurian 1573—1580 r.; 5) Aquaviva 1581—1615 r.; 6) Vitelleschi 1615—1645 r.; 7) Carrafa 1646—1649 r.; 8) Piccolomini 1649—1651 r.; 9) Gottifredi 1652 r.; 10) Nickel 1652 — 1664 r.; 11) Oliva 1664—1681 r.; 12) de Noyelle 1682—1686 r.; 13) Gonzalez 1687—1705r.; 14) Tamburini 1706 — 1730 r.; 15) Retz 1730 – 1750 r.; 16) Visconti 1751 — 1755 r.; 17) Centurione 1755—1757 r.; 18) Ricci 1758 — 1773 r.; 19) Gruber 1802—1805 r.; 20) Brzozowski 1805—1820 r.; 21) Fortis 1820—1829 r.; 22) Roothaan 1829—1853 r.; 23) Beckx 1853 — 1887 r.; 24) Anderledy 1887 — 1892 r.; 25) Martin 1892–1906 r.; 26) Wernz od 8 września 1906 r. Według narodowości, pięciu z nich było Hiszpanów 1, 2, 3, 13, 25; trzech Belgów 4, 12, 23; jedenastu Włochów 5, 6, 7, 8, 9, 11, 14, 16, 17, 18, 21; dwóch Polaków 19, 20; dwóch Niemców 10, 26; jeden czech 15; jeden holender 22 i jeden szwajcar 24.

Świętych kanonizowanych zakon ma trzynastu członków: św. Ignacy, św. Franciszek Ksawery, św Franciszek Borgjasz, św. Franciszek Régis, św. Stanisław Kostka, św. Piotr Klawer, św. Alojzy, św. Jan Berchmans i in.; błogosławionych 91, z tych 89 męczenników. Nadto jest rozpoczętych procesów beatyfikacyjnych 158.

Na polu naukowym odznaczyli się szczególniej: dogmatycy i apologeci: Tolet, Molina, Grzegorz z Walencyi, Vasquez, Suarez, Ruiz de Montova, Bellarmin, Ripalda, Lessius, Becanus, Gretser, Tanner, Petavius, de Lugo, Franzelin. Moraliści: Azor, Sanchez, de Lugo, Layman, Młodzianowski, Busenbaum, Escobar, Lacroix, Gury, Balerini. Prawnicy: Pirhing, Schmalzgruber, Pichler, Biner, Nilles. Egzegeci: Salmeron, Maldonat, Tolet, Sa, Pereira, Serarius, Giustiniani, Korneliusz a Lapide, Bonfrerius, Patrizi. Patrologowie: Fronton du Duc, Petavius, Sirmond, Garnier, Chifflet. Historycy i archeologowie: Bolandyści, Labbe, Pallavicino, Gretser, Sachini, Cossart, Hardouin, Hartzheim, Hansiz, Farlati, Zaccaria, Morcelli, Garrucci, Schneemann, Granderath. Kaznodzieje: Bourdaloue, Segneri, Vieira, Skarga, Wujek, Hunolt, Ravignan, Roh, Felix. Katecheci: Kanizyusz, Auger, Bellarmin, Ripalda, Deharbe. Asceci: Ignacy, Rodriguez, da Ponte, Drexel, Łenczycki, Nieremberg, Nouet, Scaramelli, Pergmayer, Chaignon, Dosz. Filozofowie: Fonseca, Conimbricenses, Suarez, Kleutgen, Taparelli, Liberatore, Tilmann Pesch, Urráburu. Historycy świeccy: Mariana, Brower, Brunner, Balbin, Daniel, Naruszewicz, Katona, Damberger. Dyplomatycy i numizmatycy: Papebroch, Henschen, Eckhel, Garrucci. Historycy sztuki i literatury: Tiraboschi, Andres, Denis, Jungmann. Poeci: Biderman, Spe, Balde, Sarbiewski, Callenbach, Avanicini, Rosacinus, Bresciani, Diel, Kreiten, Spillman. Artyści: Seghers, dal Pozzo, de Breuil. Lingwiści: de Nobili, Perpignan, Alvarez, Tursellino, Pontan, Gretser, de la Cerda, Perzivales, Beschi, Colonia. Astromowie, matematycy i naturaliści: Clavius, Guldin-Scheiner, Schall, Grimaldi, Verbiest, Cysat, Athan, Kircher, Liesganig, Hell, Secchi, Perry, Braun, Kneller.

Główniejsze czasopisma, wydawane przez Jezuitów: „Civilta Cattolica“, „Etudes“, „Month“, „Stimmen aus Maria Laach“, „Zeitschrift für Katholische Theologie“, „Analecta Bollandiana“, „Przegląd Powszechny“, „Missye Katolickie“, „Razon y Fé“, „Katholische Missionen“.

Bibliografia:

1. Źródłowe dzieła z historyi Towarzystwa Jezuwego:

Historiae S. J., przez różnych Jezuitów, do r. 1633, mianowicie: *Pars I sive Ignatius*, Nicol. Orlandino, Antw. 1620; *Pars II sive Lainius*, Franc. Sacchino 1621; *Pars III sive Borgia*, Rzym 1649; *Pars IV sive Everardus*, Rzym 1651; *Pars V sive Claudius* (Aquaviva), Petrus Possinus, Rzym 1661, t. 1; *Pars V*, t. 2, *Okres 1591—1616*, Jos. Juvencio, Rzym 1710; *Pars VI sive Mutius* (Vitelleschi), Jul. Cordara, t. I, Rzym 1750; *Pars VI*, t. 2, *Okres 1625—33*. Tegoż, Rzym 1859.

Monumenta historica S. J.: *Vita Ignatii Loiolae et rerum S. I. historia*, Joan. Alph. de Polanco S. J., Madr. 1894; *Litterae quadrimestres...* Madr. 1894; *Sanctus Franciscus Borgia*, Madr. 1894; *Epistolae mixtae...*, Madr.

1898; *Epistolae P. Hieronymi Nadal. S. J.*, Madr. 1898; *Monumenta Xaveriana...*, Madr. 1899; *Monumenta Ignatiana...*, Madr. 1904; *Monumenta paedagogica S. J....*, Madr. 1901; *De rebus S. J. commentarius*, Flor. 1886; Daniel Bartoli S. J., *Dell' Istoria della Compagnia di Giesù*, Rzym 1650; Aug. Carayon S. J., *Documents inédits concernant la Compagnie de Jésus*, Poitiers 1863 - 86; *Bullarium S. J.*, Aegidius de Smidt, Antw. 1647; *Epistulae Praepositorum Generalium ad Patres et Fratres S. J.*, Praga 1711, Gand. 1847.

2. Systematyczne opracowanie historyi Towarzystwa Jezusowego: Jacques Crétineau-Joly, *Histoire religieuse, politique et littéraire de la Compagnie de Jésus*, Paryż 1844, Wied. 1845, Parma 1845; F. J. Buss, *Die Gesellschaft Jesu, ihr Zweck, ihre Zatzungen...*, Mog. 1863; J. M. S. Daurignac, *Histoire de la Comp. de Jésus*, Par. i Lyon 1862; J. H. Maronier, *De orde der jezuiten...*, Leiden 1899; A. Brou, *Les grands ordres religieux: La Comp. de Jésus*, Par. 1903, (bibl.: Sciences et religion); H. Böhmer - Romund, *Die Jesuiten, eine hist. Skizze*, Lipsk 1905; por. też Helyot, *Histoire des ordres* VII, 542 i art. „Jezuiten", przez B. Frins S. J w *W. W. Kirchen Lexikon*, VI, 1374 i nast.t

3. Poszczególne okresy historyi, a także znakomitsi mężowie, męczennicy i t. p. Towarzystwa Jezusowego: J. Camerota S. J., *Catalogus quorundam e Societate Jesu...*, Krak. 1606; Petrus Ribadeneyra S. J.; *Della Compagnia di Giesú* etc., Bolonia 1622; (Bollandus, Hosschius, Wallius S. J.), *Imago primi saeculi S. J.*, Ant. 1640; Jac. Damianus, *Synopsis primi saeculi S. J.*, Tornaci 1641, J. Nadasi S. J., *Annus dierum memorabilium S. J.*, Antw 1665; J. Drews S. J., *Fasti S. J.*, Praga 1750; *Tableaux des hommes illustres de la Comp. de Jésus*, Douai 1623; Barth. Guerreyo, *Coroa da companhia de Jesus*, Lizbona 1642; Juan. Eus. de Niremberg S. J., *Claros Varones de la Compagnia de Jésus*, Madr. 1643; Phil. Alegambe S. J., *Mortes illustres et gesta eorum de S. J.*, Rzym 1657; Matthias Tanner S. J., *Societas Jesu...*, Praga 1683; Tegoż, *Societas Jesu apostolorum imitatrix.....*, Praga 1694; Tegoż *Menologium S. J.*, Monach. 1669; Guis Ant. Patrignani S. J., *Menologio...*, Wenecya 1730, 4 t.; Elesbau de Guilhermy S. J., *Ménologe de la Comp. de Jésus*, Poitiers 1867, Paryż 1902; Alfred Hamy S. J., *Galerie illustrée de la Comp, de Jésus*, Par. 1893; M. Hausherr S. J., *Die geheiligte Handarbeit...*, Moguncya 1873.

4. Historya poszczególnych prowincyj: *Historia provinciae S. J. Germaniae superioris*, Augsburg Monach. 1727—54; Frid. de Reiffenberg S. J. *Historia S. J. ad Rhenum inferiorem*, Kolonia 1764; Antonius Locher S. J., *Historia provinciae Austriae S. J.*, Wiennae 1740; Felix. Jos. Lipowsky, *Gesch. der Jesuiten in Bayern*, Monach. 1816; Tegoż, *Gesch. der Jesuiten i Schwaben*, Monach. 1819; Tegoż, *Gesch. der Jesuiten in Tirol*, Monach. 1822; Jansen Pastor, *Gesch. des deutschen Volkes*, t. 4 do 7; Bernard Duhr S. J., *Die Stellung der Jesuiten in den deutschen Hexenprozessen* i in. w *Historisches Jahrbuch* XXV, 126 ff., XXVIII, Mouach. i w *Innsbr. Zeitschrift* XXIV, 209 ff.; XXIX, 178 ff.; L. Steinberger, *Die Jesuiten und die Friedensfrage*. Freiburg 1906; Markus Rist. S. J., *Die deutschen Jesuiten auf den Schlachtfedern*, Freiburg 1904; Chr. Monfang, *Aktenstücke betr. die Jesuiten in Deutschland*, Mogun. 1872; *Rheinische Akten zur Gesch. des Jesuiten Ordens*.. J. G. Hansen, w „Publikationen der Gesch. für rheinische Geschichtskunde", Bonn 1896; W. Richter, *Gesch. der Paderborner Jesuiten*, Paderb. 1892; C. K. *Die Jesuiten in Trier.*, Trewir 1906; *Die Jahrbücherder Jesuiten zu Schlettstadt und Rufach*, Jos. Gény, Strassb. 1895; J. *Sée Mémoirs des RR. PP. Jésuites du Collège de Colmar.*, Genewa 1872; L. Viansson-Ponté, *Les Jésuites à Metz...*, Strassb. 1897; Joh. Brüll, *Urkundliches zur Gesch. des Heiligenstädter Jesuitenkollegiums*, Heiligenstadt 1897; Riess, *Die Jesuiten in der Kurpfalz*, w *Oberrheinisches Pastoralblatt*, 1899, Nr 24 ff.; Matthias Reichmann S. J., *Die Jesuiten und das Herzogtum Braunschwig*, Freiburg 1890; A. Astrain S. J., *Historia de le Compania de Jesús...* Madr. 1902; *Documenta ad hi-*

storiam S. I. in Gallia concinnandam, Paryż i Châlons-sur-Marne. J. Pra S. J. *Les Jésuites à Grenoble*, Paryż 1901; E. Soullier, *Les Jésuites à Marseille* etc., Marsylia 1899; J. Delfour, *Les Jésuites à Poitiers*, Paryż 1902; Sommervogel, *Les Jesuites de Rome et de Vienne*., Lowanium 1822.

5. Apologie Towarzystwa Jezusowego: *„Philipp. Jakobs Widmanstdt" 1556. Epistola de S. I. initiis...*; Jac. Payva, *De S. I. origine contra Chemnitium.* Lowanium 1566; Jac. Gretserus S. J., *Apologeticus pro Societate Jesu*, Ingolst. 1594; Adam Tanner S. J., *Apologia pro Societate Jesu*, Vienuae 1618; *Henrici IV et Ludovici XIII. Defension u. Schirmschriffen für die Societät Jesu*, Ingolst. 1612; P. Laymann S. J., *Justa defensio....*, Dil. 1631; Jac. Crusius S. J., *Astra inextincti a Gasp. Scioppio...*, Cal. 1639; Sforza Pallavicino S. J., *Vindicationes S. I.*, Rzym 1649; *Orationes panegyricae selectae PP. S I.*, Wiedeń 1721; *Kritische Jesuiten Geschichte von einem Freunde der Wahrheit* (Reiffenberg), Franf. 1765; *Apologie générale des Jesuites*, 1762; *Wahrmund oder Antwort auf alte Verleumdungen wider Jesuiten*, 1793; *Documents hist., crit., apol. concernant la Comp. de Jesus*, Paryż 1827; A. Cahour, *Des Jésuites par un Jésuite*, Paryż 1843; A. X. L. Ravignan S. J.. *De l'existence et de l'Institut des Jésuites*, Paryż 1844; C. v. Beaumont, *Die Kirche... und der Jesuitenorden.* Szaffuza 1844. Fr. v. Hurter, *Die Jesuiten aus: „Geburt und Wiedergeburt"*, Szaffuza 1845; (Kleugen S. J.), Rom, *Jesuiten u. Redmptoristen*, Münster 1846; Frhr. W. E. v. Ketteler, *Zur Characteristik der Jesuiten und ihrer Gegner*, Mogun. 1866;G. Patiss S. J., *Die Anklagen gegen die Ges. Jesu*, Wiedeń 1867; I. de Arsac, *Die Jesuiten, ihre Lehre.....*, Szaf. 1867; *Der Jesuitenorden, seine Gesetze, Werke u. Geheimnisse*, Regensburg 1872; Jos. Felix S. J., *La guerre aux Jésuites*, Paryż 1879; Paul Féval, *Jesuiten!* Moguncya 1880; H. Meurer, *Jesuiten u. Jesuitismus*, Paderborn 1881; *Die Jesuiten nach dem Zeugnisse berühmter Männer*, Regensb. 1891; P. v. Hoensbroech S. J., *Warum sollen die Jesuiten nicht in Deutschland zurück?* Freiburg 1891; Gracchus, *Die Jesuiten u. ihre Widersacher*, Warnsdorf 1901; M. Karb, *Die verleumdeten Jesuiten.* Nr 24 z *„Sammlung zeitgemässer Broschüren*, Grac 1902; Du Lac S. J-, *Les Jésuites*, Paryż 1902; Aug. Perger S. J., *Der Jesuitenorden, Ursprung, Geist....* Nr. 151 i 152 *Katolische Flugschriften:* Wedewer, *Die Ges. Jesu in Wahrheit und Dichtung.* Wiesbaden 1903; F. Heiner, *Der Jesuitismus in einem Wesen.....*, Pad. 1903; Tegoż, *Protestantische Jesuitenhetze in Deutschland*, Paderb. 1903; Tegoż *Die Jesuiten und ihre Gegner*, Monach 1906; Bernhard Duchr S. J.; *Jesuitenfabeln*, Freiburg 1904; Tegoż, *Hundert Jesuitenfabeln*, Freiburg 1904; Pilatus (Dr. Vikt. Naumann), *Der Jesuitismus*, Regensburg 1905; A. Bron., *Les Jésuites de la légende*, Paryż 1906.

6. Dzieła o moralności Jezuitów: Honor. Faber S. J., *Apologeticus doctrinae moralis* S. J., Kol. 1672; Peter Henn., *Das schwarze Buch.*, Pad. 1865; *Die Moral der Jesuiten und ihrer Angreifer.* Nr. 15, *„Berliner Katol. Flugschriften*; L. v. Hamerstein S. J., *DieJesuiten—Moral*, Trewir 1892; A. Meyenberg. *Die kath. Moral als Angeklagte*, Stans 1901; Döllinger - Reusch, *Gesch. des Moralstreitigkeiten in römisch-kat. Kirche...*, Bonn 1889.

Cel uświęca środki: P. Roh S. J., *Der Zweck heiligt die Mittel*, Freib. 1894; Matthias Reichmann S. J., *Der Zweck heiligt die Mittel.*, Freib. 1903; Tegoż art. w *Zeitschr. für Kirchengesch.* XX, 95 i nast. XXII, 68.

O mordowaniu tyranów: M. Lossen, *Die Lehre von Tyrannenmord*, Monach. 1894, *Jesuiten und Evangelischer Bund*, Spira 1892; H. Gans, w *American catholic Quarterly Review*, XXII, p. 334 i nast.

Reguła i dążność Towarzystwa Jezusowego: *Institutum* S. J., Romae 1869, 3 tomy, Florentiae 1892, 3 tomy.

T.

Jezuici w Polsce I. Historya. Pierwszym jezuitą, który stanął na ziemi polskiej, z misyą od St. Ap. był O. Salmeron (Ob), towarzyszący nuncyuszowi pskiemu. bpowi Aloizemu Lippomanie'mu (w 1555 r.), legatowi pża Pawła IV, na

synody w Łowiczu (1556 r.) i Piotrkowie (1557 r.).

Na burzliwie zapowiadający się sejm Piotrkowski w 1558 r., na którym różnowiercy postanowili bądź co bądź znieść jurysdykcyę bpią, pż, uproszony przez prymasa Dzierzgowskiego, wysłał nuncyusza Kamila Montovato, bpa Sutri, a jako doradców dodał mu Jezuitów O. Piotra Kanizyusza, prowincyała podówczas niemieckiego i O. Teodoryka Gerarda, po jego zaś śmierci w Wiedniu, O. Dominika Mengini.

Pierwsze te wystąpienia Jezuitów w Polsce miały charakter ściśle kościelny; taką też była i cała późniejsza ich działalność. W tym również celu religijnym t. j. do walki z różnowierstwem sprowadził (30 paźdz. 1564 r.) J-ów do Polski (11 Ojców) i osadził w Brunsberdze na Warmii krdnał Stanisław Hozyusz, bp warmiński, „filar katolicyzmu w Polsce".

„Liceum Hosianum" w murach dawnego klasztoru pofranciszkańskiego otwarto 5 stycznia 1565 r.

Zaprawieni do walki z różnowierstwem w Niemczech, J-ci rączo podjęli obronę Kła i rzeczywiście od r. 1564 t. j. od przyjęcia przez któla ustaw Sob. Tryd. i sprowadzenia J-ów, zaczyna się w Polsce zwrot do katolicyzmu, gdzie dotąd 32 sekty protestanckie wichrzyły.

Za przykładem gorliwego pasterza warmińskiego poszli inni bpi, królowie i magnaci.

W Koronie pierwsze kolegium fundował Jezuitom, na mocy dyplomu królewskiego z d. 23 marca 1565 r., (Por. Załęski, *Jezuici w Polsce*, w skróceniu, Kraków 1908, str. 10), nadającego im prawo obywatelstwa w Polsce, bp płocki Jędrzej Noskowski w Pułtusku.

„Kłopotu nie mało, mówi Załęski (*Op. cit.*), zażył św. Borgiasz, zanim znalazł ludzi dla nowego kollegium, których chciał mieć więcej w wojewódzkiem mieście Płocku, jak w małem o 500 domach Pułtusku. Ale uparł się bp i 1 stycz. 1566 r. otwarto pierwsze w Koronie kollegium pułtuskie, którego przełożonym był O. Stanisław Rozdrażewski, syn Hieronima, kasztelana rogozińskiego; kaznodzieją O. Łukasz Krasowski, pierwszy jezuita polak, profesorami O. Wilhelm Anglus (niemiec) i O. Hostovinus".

Równocześnie prawie powstało kolegium w stolicy Litwy, w Wilnie, dzięki ofiarności królewskiej i bpa Waleryana Protaszewicza. 2 maja 1570 r. uroczyście otwarto szkoły wileńskie. Czas potemu był wielki, gdyż książę Radziwiłł Rudy z Blandratą i różnowiercami, zabierali się do reformy szkoły kalwińskiej, założonej jeszcze 1539 r. przez eks-ks. Abrahama Kulwę, rozwiniętej kosztem Radziwiłła Czarnego, ale po śmierci jego w 1565 r. pochylonej dla braku nauczycieli do upadku i prawie upadł j. Także w Kejdanach, Słucku, Birżach, Brześciu Litewskim, Nieświeżu, Siemiatyczach, Szydłowcu i Zabłudowie istniały szkoły różnowiecze, przez katolików w braku szkół innych uczęszczane.

Trwożliwi o nie różnowiercy, próbowali na samym wstępie przyćmić sławę uczoności J-ów, więc w czerwcu 1570 r. ministrowie kalwińscy Jędrzej Wolan i Jędrzej Trzecieski wezwali ich na dysputę prywatną. Pokonani w niej, wezwani zostali przez J-ów na dysputę publiczną w kle św. Jana, ale wezwania nie przyjęli. J-ci więc rozdzieliwszy między siebie role Lutra, Kalwina, Zwingliusza i Socyna, urządzili wspaniałą trzydniową dysputę o Najśw. Sakram., która wielu różnowiercom otworzyła oczy.

Jak na Litwie, tak i w samem Wilnie, oprócz „starej greckiej wiary", rozwielmożnili się zrazu lutrzy, potem kalwini, otrzymawszy od Radziwiłła Czarnego szkołę i zbór w śródmieściu; po śmierci zaś tego „herezyarchy" grasowali aryanie, zabierając kalwinom najdzielniejszych ministrów i najbogatszych panów, jak Mikołaj Piotrowicz Kiszka, wojewoda podlaski. Na Żmudzi kalwinizm i aryanizm tak się rozwielmożnił, że w całej dyecezyi żmudzkiej było zaledwie 7 księży katolickich (Por. Załęski *Op. cit.*) Wielu też panów i szlachty „greckiej wiary", chwytało się kalwinizmu, częściej raczej aryanizmu. Szerokie więc pole do apostolskiej pracy stało tutaj J-om otworem. Rozpoczęli od Wilna; duszą wszystkiego był rektor Warszewicki, któremu na pomoc w kaznodziejstwie przybył w 1573 r. z Pułtuska O. Piotr Skarga. Podzielili też obaj między siebie traktaty o Najśw. Sakram., o prymacie św. Piotra, o Kle, o czci Świętych, czyśćcu, odpustach, zaprzeczane lub błędnie pojmowane przez różnowierców i na każdy z tych tematów mówili cykl kazań z siłą i potęgą, jaką daje przekonania

z wiary i wymowa. Obszerny kł św. Jana nie mógł pomieścić słuchaczów, cisnęli się różnowiercy i powoli nawracali; pomiędzy nimi najznakomitsi: Jan Hieronim Chodkiewicz, starosta żmudzki, marszałek w. l., który trzech swoich synów po katolicku w szkołach wileńskich wychował i czterej Radziwiłłowie, synowie „herezyarchy“ Radziwiłła Czarnego: Mikołaj Sierotka, Jerzy bp krakowski i krdł, Albrecht ks. na Klecku i Stanisław, starosta żmudzki. Z nimi połowa Litwy została katolicką.

Wkrótce po osiedleniu się w Wilnie, weszli J-ci do Poznania, stolicy Wielkopolski, od 1525 r. zapełnionej lutrami, kalwinami, braćmi czeskimi i aryanami. Zawezwał ich bp tamtejszy Adam Konarski, za radą nuncyusza Portici, i założył w lecie 1572 r. kollegium przy kle św. Stanisława.

Piąte z kolei kolegium założyła w grudniu 1574 r. Zofia ze Sprawy Tarnowska (wojewodzina sandomierska) w Jarosławiu.

Pięć tych pierwszych kollegiów składało do r. 1575 r. viceprowincyę polską, zależną od prowincyi i prowincyałów austryackich i przez nich rządzoną. (Por. Załęski, *Op. cit.*, str. 14).

Za temi poszły w krótkim czasie inne, bardzo liczne fundacye. W r. 1578 Stefan Batory, podczas przygotowań do wielkiej wojny z Moskwą, 7 lipca, we Lwowie erygował akademię wileńską, nadając jej „takie przywileje, jakie niektóre kollegia jezuickie w innych krajach posiadają... cieszyć się ma temi samemi prawami i przywilejami, jak akademia krakowska... i stać się ozdobą Litwy, głównym na północy rynkiem nabywania nauk i wiary katolickiej. (Por. Załęski, *Op. cit.*, str. 16). Grzegorz XIII brawem z 29 października, aprobował królewską erekcyę akademii. Sejm warszawski 1583 r. potwierdził nadanie królewskie i fundacyę samą. Uroczyste otwarcie akademii nastąpiło we wrześniu 1580 r. Skarga był jej pierwszym rektorem do r. 1583.

W 1583 r. prymas Karnkowski zakłada kollegium jezuickie w Kaliszu; Arcbp lwowski Sokołowski w 1585 r. sprowadza ich do Lwowa, (gdzie w 1759 r. za zezwoleniem arcbpa Sierakowskiego J-ci otworzyli akademię); w 1596 Piotr Kostka Stemberg, bp chełmiński otworzył J-om dom w Toruniu; w 1608 r. Adam Nowodworski, bp poznański, oddał im kollegium w Łomży; w r. 1611 bp Marcin Szyszkowski w Płocku; r. 1616 Mikołaj Pac, bp wileński osadził ich w Krożach; r. 1618 Jan Kuczborski, bp chełmiński w Malborgu, r. 1619 w Bydgoszczy; r. 1621 Paweł Wolski, bp łucki sprowadził ich do Brześcia, ś Jan Doręgowski, proboszcz chojnacki do Chojnic; Krzysztof Szembek bp warmiński fundował kollegium J-om w Reźlu, Ludwik Załuski, bp płocki, w Warszawie i misyę w Żurominie.

Każdy gorliwszy pasterz, widząc rezultaty nauczania i prac misyonarskich Jezuitów, fundował im kollegia, lub istniejące już uposażał, aby więcej pracowników utrzymać mogły.

Za przykładem bpów szli królowie i osoby świeckie. Nawet chwiejny Zyg. August, poznawszy bliżej J-ów, dopomagał do fundacyi wileńskiej; toż samo Batory. Monarcha ten, poznawszy, jak bardzo rozkładowym czynnikiem jest różnowierstwo, jak karności i ładu nie znosi, a doszedłszy do władzy tyranizuje, uważał, że kto je zwalcza „rzecz dobrą dla króla i rzeczypospolitej czyni“ i dlatego Jezuitów, jako najdzielniejszych szermierzy katolickich zawsze opieką otaczał. W r. 1583 sprowadził J-tów do Krakowa, uposażył fundacyę wileńską, wprowadził do Połocka, do Rygi, a do warunków poddania zbuntowanego Gdańska kazał włożyć, „że miasto przyjmie w swe mury J-ów“; dał początek wreszcie kollegium grodzieńskiemu.

Wielce sprzyjali Towarzystwu Jezusowemu królowie: Zygmunt III, Władysł. IV i Jan Kazimierz. Tak samo też Michał Wiśniowiecki, Jan III, a nawet August II, zawdzięczając nawrócenie swe J-om, do Drezna ich sprowadził i okazały kościół (Hofkirche), wraz z rezydencyą im fundował. August III w 15 roku przez jezuitę O. Vota na łono Kła przyjęty, zostawszy królem, potwierdził przywileje akademii wileńskiej i fundował J-om dom misyjny w Wisztyńcach.

Nie pozostali też w tyle i magnaci polscy, po większej części powrót swój na łono Kła Jezuitom zawdzięczający.

O. Jan Poszakowski w kalendarzu swym polityczno-historycznym na r.

1740 wylicza z górą 280 nazwisk fundatorów i dobrodziejów zakonu. Znajdujemy tam nazwiska: Tarnowskich, Chodkiewiczów (fundacya w Krożach i Ostrogu), Radziwiłłów (w Nieświeżu, Pińsku), Sapiehów (w Brześciu Litewskim, Wilnie, Kodniu), Wiśniowieckich, Ogińskich w (Mińsku), Paców (w Mereczu) Potockich (w Nowogródku), Puzynów, Borchów, Żółkiewskich (w Barze), Koniecpolskich, Gosiewskich (w Witebsku), Tryznów (w Bobrujsku), Bobolów, Gostomskich, Zebrzydowskich (w Lublinie), Balów (w Krośnie), Wolskich (w Rawie), Skorulskich, Kojałowiczów i t. d.

W pierwszym rozbiorze kraju (por. Szujski, *Dzieje Polski*, t. 4, str. 527), 1772 — 1775, Polska utraciła na rzecz Austryi 1.710 mil kw., 2,580,796 ludności; na rzecz Prus 629 mil kw., 860,000 ludności; na rzecz Rosyi 1,586 mil. kw., 1,206,618 ludności.

Jezuici polscy oddali Austryi 8 kollegiów, 8 rezydencyj, tyleż domów i stacyj misyjnych, osób 196 (Por. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. IV, str. 4 i 5). Prusom 5 koilegiów, 2 rezydencye, osób 79. Rosyi 4 kollegia, 2 rezydencye, osób 201.

W uszczuplonej więc o jedną trzecią część rzeczypospolitej, w przededniu kasaty zakonu, Towarzystwo Jezusowe posiadało 4 prowincye (Małopolską, Wielkopolską, Mazowiecką i Litewską), z osobną asystencyą polską w Rzymie.

W Małopolskiej prowincyi liczyli 9 kollegiów: w Barze, Kamieńcu, Krasnymstawie, Krzemieńcu, Lublinie, Łucku, Ostrogu, Sandomierzu, Owruczu; 6 rezydencyj w Jurowicach, Łaszczowie, Winnicy, Włodzimierzu, Żytomierzu i Domicilium warszawskie; 4 domy misyjne, osób 442.

W prowincyi Wielkopolskiej: dom profesów w Krakowie, 8 kollegiów: św. Piotra i Szczepana w Krakowie, w Brześciu Litewskim, Kaliszu, Piotrkowie, Poznaniu, Rawie, Toruniu; 3 rezydencye: w Łęcznej, Międzyrzeczu i Wschowie; 5 domów misyjnych: w Kodniu, Koniecpolu, Młyńcu, Prużanach, Siekierkach; osób 461.

W prowincyi Mazowieckiej 11 kollegiów: w Warszawie, dom profesów i kollegium, osobno konwikt szlachecki; kollegium w Drohiczynie, Łomży, dwa w Nieświeżu, Pińsku, Płocku, Pułtusku, Słucku, Bobrujsku; 9 domów misyjnych: w Chalczu, Faszczowie, Lahiszynie, Łozowicy, Myszeńcu, Raznie, Rostkowie, Turowie, Żurominie; osób 416.

W prowincyi Litewskiej 10 kollegiów t. j. dom profesów, kollegium akademickie, dom nowicyatu, dom drugiej probacyi, konwikt w Wilnie; kollegia w Kownie, Krożach, Grodnie, Nowogródku, Poszawszu, Zodziszkach: 4 rezydencye: w Mereczu, Mitawie, Szoenbergu, Słonimie; 31 domów misyjnyah; osób 578. (Por. *Catalogi breves* z 1772—1773 r.).

W tych więc 39 kollegiach umniejszonej rozbiorem rzeczypospolitej, 13 rezydencyach, z przyłączonymi do kollegiów 49 domami misyjnymi ogłoszono 1,897 Jezuitom brewe kasacyjne (*Dominus ac Redemptor*) w pierwszej połowie listopada 1773 r. Wprawdzie na sejmie delegacyjnym w 1773 r. brewe kasacyjne napotkało na ostry opór posłów. Domagano się powszechnie, aby król w swem i całej rzeczypospolitej imieniu prosił Ojca św. o przywrócenie do dawnego stanu i zachowanie J-ów, ale przemogły wpływy królewskie, nuncyusza, bpów Massalskiego, Ostrowskiego, Młodziejewskiego, marszałka Ponińskiego, Gurowskiego i księcia Sułkowskiego, tak iż w końcu 2 października 1773 r. sejm milcząco brewe przyjął.

Dobra jezuickie na wniosek podkanclerza litewskiego, Joachima Chreptowicza, miały być obrócone na edukacyę narodową.

Na utrzymanie 1,897 J-ów wyznaczono 300,000 złp. czyli po 158 złp. rocznie na osobę, ale i tego drobiazgu, jak widać z relacyi nuncyusza z 2 lutego 1774 r., nie płacono. Tymczasem przyszło do wykonania brewe. Przy tej okazyi znaczna część dóbr zakonnych, zwłaszcza ruchomości i utensylia klne, znikły w kieszeniach komisarzy, jak również fundatorów i ich sukcesorów.

Dobra ziemskie szacowane bardzo nisko oddawano za bezcen na wieczystą dzierżawę, najpierw komisarzom rozdawniczym, delegatom lub też przez tych protegowanym. Toż samo działo się z kapitałami, które bez rękojmi rozpożyczono. Realności miejskie nie miały nawet spisu i oszacowania, rozdawano je lub sprzedawano dowolnie. Dość powiedzieć, że 1775 r. dochód z dóbr ziemskich pojezuickich, oszacowanych na 32 miliony złp. wynosił 424,118 złp., a wynieść był

powinien licząc conajmniej pięć procent 1,600,000 złp.

Taka gospodarka rozdawniczych komisyj przerażała nuncyusza. Napróżno szukał ratunku w Rzymie. Napróżno w nocie do króla i sejmu przypominał, że w myśl kasacyjnego brewe, dobra pojezuickie powinny pójść w zarząd bpów i na duchowne obrócone być cele. Napróżno, „rada edukacyjna“ przez swoich delegatów wołała o pieniądze, bo niema czem profesorów opłacić, uciekają więc ze szkół.

Dopiero w 1776 r. sejm, wskutek usilnych zabiegów komisyi edukacyjnej, wyznaczył specyalną „komisyę egzaminacyjną“, uchwaliwszy, po energicznej mowie posła poznańskiego Małachowskiego, wniosek, że ktokolwiek wie co dokładnego o uszkodzeniu majątku pojezuickiego „ma o tem informować komisyę edukacyjną“, za co otrzyma dziesiątą część odzyskanej wartości, jeżeli ukryje swe nazwisko, czwartą zaś, jeżeli jawnie wystąpi. Dzięki tej uchwale komisya edukacyjna uratowała resztki pojezuickiej fortuny.

Ciężką bardzo była dola J-ów w Polsce po ogłoszeniu kasaty. Licząc na to, że brewe kasacyjne, wobec usposobienia opinii publicznej, wykonane nie będzie, nic literalnie, aczkolwiek mieli do tego prawo, dla zabezpieczenia przyszłości nie zrobili. Szczególniej ucierpieli starcy, którym dopiero po r. 1776 komisya edukacyjna regularniej szczupłe zasiłki wypłacała.

Młodsi, zdolniejsi, z zamożnych rodzin eksjezuici, nie potrzebowali oglądać się na pensyę, przygarnęło ich społeczeństwo szlacheckie. Klerycy wrócili do stanu świeckiego, albo przenieśli się do innych zakonów i seminaryów duchownych. Księża, jedni pozostali przy pojezuickich szkołach, drudzy zamieszkali po dworach pańskich, jako kapelani, sekretarze, pedagodzy; inni jako, duszpasterze i kaznodzieje, pracowali przy katedrach i na parafiach; inni wreszcie zasiedli w stalach kanonickich lub na tronie bpim, jak: Adam Naruszewicz bp. smoleński, potem łucki, † 1796 r., Ignacy Raczyński, arcbp gnieźnieński † 1823 r., Andrzej Gawroński do r. 1813 bp krakowski, Jan Paweł Woronicz bp krakowski, potem prymas Król. Pols. i arbp. warsz. † 1829 r., Jakób Dederko bp miński † 1829, Dawid Pilchowski sufragan i administrator wileński † 1803, Jan Benisławski, sufragan mohilewski, Cypryan Odyniec sufragan mohilewski, Adam Kłokocki sufragan brzeski, Jan Albertrandy, sufragan warszawski, † 1808; Grzegorz Zacharyaszewicz, sufragan łowicki, † 1814 roku.

Stara szlachta polska bolała szczerze nad ruiną J-ów, pragnęła ich powrotu. Wyrazem jej żalu jest łacińsko-polska oda *inj acturam Soc. Jesu.*, hetmana w. k., wojewody krakowskiego Wacława Rzewuskiego: *Si flere possent agmina coelitum.* Wyrazem pragnienia powrotu, są postulata wielu sejmików z 1790 r., powtórzone w formie wniosku na wielkim sejmie d. 16 czerwca 1791 r. przez kasztelana łęczyckiego Tadeusza Lipskiego, aby król i rzeczpospolita dopraszała się u Piusa VI „przywrócenia zakonu J-ów w Polsce“. Zapobiegł temu nuncyusz Saluzzo u króla i ministrów; projekt zrazu „za zgodą wielu“ gorąco przyjęty, odrzucono po mowie króla, przedstawiającej trudności polityczne, na czas nieograniczony, (Por. Załęski, *Op. cit.*, str. 250. O zachowaniu J-ów polskich pod zaborem rosyjskim i pruskim ob. art. poprzedni).

II. Działalność: Jak wszędzie, tak i w Polsce pierwszem i głównem zadaniem J-ów było zwalczanie herezyi. Pan Bóg dał im odrazu kilku mężów znakotej cnoty i wysokiej nauki, którzy mając dla swych stosunków familijnych łatwy wstęp do pierwszych domów w Polsce, pozbawiali różnowierstwo potężnych opiekunów. Stanisław Rozrażewski (kasztelanic), Szymon Wysocki, Stanisław Warszewicki (z senatorskiej rodziny), Piotr Skarga, Jakób Wujek, Marcin Laterna i Benedykt Herbst, oto cykl pierwszych szermierzy z zakonu Jezuitów. Zwalczali oni różnowierstwo własną jego bronią: kazaniami, dysputami, wychowaniem młodzieży, nawracaniem do wiary potężnych magnatów.

Skromność, prostota Jezuitów, obok wysokiej nauki i czystość obyczajów jednała im łatwo serca wszystkich i nakazywała szacunek nawet samym dyssydentom; postanowili tedy zaćmić, i a przynajmniej podać w wątpliwość ch naukę, wzywając ich na liczne dysputy publiczne. Tymczasem prawda odniosła tryumf, wielu różnowierców wracało do

Kła. Wobec tego różnowiercy rzucili się do obelg, sofizmatów i rozrzucania paszkwili, w Niemczech przeważnie fabrykowanych. Jezuici zaczęli odpowiadać na to dziełami treści religijno-polemicznej; broń okazała się wyborną i wielce skuteczną. Obok tego zaczęli występować z systematycznymi cyklami doskonale opracowanych kazań dogmatyczno-politycznych. Okazało się to tak skutecznem, że kły nie mogły pomieścić słuchaczy. Aby i duchowieństwo parafialne mogło pożytecznie pracować na ambonie, O. P. Skarga ogłosił drukiem zbiór kazań, O. Jakób Wujek przetłumaczył wyborną polszczyzną Pismo św. na język polski i wydał dwie Postylle. Prócz Skargi i Wujka pracowali na ambonie i wydawali kazania swe: Stanisław Grodzicki, Benedykt Herbst, Mateusz Bembus, Jakób Hozyusz, Marcin Hincza, Jędrzej Mokrski, Jakób Olszewski, Maciej Sarbiewski, Adryan Pikarski, Tomasz Młodzianowski i w. in. Do prac tych należy dołączyć gorliwe poświęcanie się konfesyonałowi. Gruntowna znajomość serca ludzkiego, głęboka wiedza teologiczna czyniła ich wybornymi spowiednikami; to też konfesyonały ich zawsze były w oblężeniu. Wreszcie pociągali wielu do Kła wystawnością nabożeństw i zakładaniem bractw religijnych jako to: szczęśliwej śmierci, Serca Pana Jezusa, Opatrzności Boskiej. Dla młodzieży szkolnej zakładali Sodalicye maryańskie. Zasłynęli także Jezuici jako niezrównani misyonarze i kaznodzieje ludowi. W każdem prawie kollegium bywało dwóch lub więcej księży *missionarii excurrentes*, którzy specyalnie oddawali się missyom.

Niezapominali też o chorych, więźniach i wojsku. O. Stanisław Rostowski, historyk Jezuitów litewskich, wylicza długi szereg Jezuitów,którzy umarli na posłudze zadżumionych, zwłaszcza w latach 1588, 1591, 1602, 1609, 1612, 1624, 5, 7 i t. d. Między temi ofiarami poświęcenia kapłańskiego byli ludzie tak znakomici jak O. Fryderyk Bartsch, spowiednik królewski, jak O. Stanisław Warszewicki, jak O. Jerzy Gedrojć i t. d.

Obowiązki kapelanów obozowych najczęściej też spełniali Jezuici. Nawet namisyach zagranicznych nie brakło Jezuitów polskich, dość wymienić O. Jędrzeja Rudominę, zmarłego w 1632 w Chinach, O. Michała Boyma, O. Mikołaja Smogulec kiego również misyonary chińskich, O. Wojciecha Męcińskiego umęczonego za wiarę w Japonii i t. d.

Nie było więc pola działalności kapłańskiej, czy naukowej, na którembv Jezuici nie położyli zasług. Szereg uczonych Jezuitów polskich wymienia O. Stanisław Załęski, *Op. Cit.* str. 150 i następ.

W rachubę także apostolstwa jezuickiego wchodziło wychowanie młodzieży. Powszechnie się to praktykuje, że partya, czy stronnictwo przy rządach chcąc się utrzymać, stara się pod wpływy swe zagarnąć szkołę. Nic przeto dziwnego, że Jezuici, zakon ku obronie zasad katolickich powołany, wychowanie młodzieży obok kaznodziejstwa za główny swój obowiązek uważał.

System szkolny Jezuitów, na *Ratio studiorum* oparty (nakreślonym przez św. Ignacego, wypracowanym po długich próbach za generała Aquawiw'y), dał rzeczypospolitej szereg doskonałych instytucyj szkolnych. Niepośledniem świadectwem dla nich będą dość częste wypadki oddawania przez dyssydentów dzieci, do szkół jezuickich.

Nowi krytycy surowo tymczasem sądzą szkoły jezuickie twierdząc, że zaniedbywano język polski, że psuto dobry smak napuszystością, że demoralizowano uczniów bigoteryą i emulacyą, i że w ogóle wpływowi szkół jezuickich przypisać należy upadek nauk i ducha obywatelskiego w Polsce.

Zapominają oni, że szkoły odpowiadać musiały potrzebom czasu, musiano więc zwracać baczną uwagę na naukę łaciny, bo był to w owym czasie język uczonych, bo statut polski spisany był po łacinie, bo konstytucye całymi tekstami łacińskimi były przeplatane, bo sądownictwo i palestra łacińskiego używała języka (Por. St. Załęski, *Czy Jezuici zgubili Polskę*? Kraków 1883, str. 87 i następ.). Wszystkie przeto szkoły, nietylko jezuickie, lekceważyć łaciny nie mogły; co zaś dotyczy metody wykładu, to nietylko gorszą nie była, ale ponieważ Jezuici zdolniejszych, ogólnie mówiąc, i lepiej przygotowanych mieli profesorów, przeto: i metoda ich przewyższała inne. W całej literaturze współczesnej i w życiu panegiryzm szerokie

zdobył sobie panowanie. Jezuici wychodzili z tegoż samego społeczeństwa, nic dziwnego, że i wadom jego podlegali. Geniuszowi danem jest tylko wynieść się po nad współczesność, niepodobieństwem zaś genialności od kogoś wymagać.

Co do budzenia emulacyi między uczniami, nie było to również praktykowane li tylko w szkołach jezuickich; a a i dziś dawanie medali, nagród, pochwał, czyż nie jest tąż samą emulacyą? Za pożytkiem szlachetnej emulacyi wypowiedziało się wielu wybitnych pedagogów nowoczesnych np. bp Dupanloup i in. (Por. St. Załęski. *Czy Jezuici zgubili Polskę*, str. 109 i nast.).

Nie wyglądała także zbyt strasznie owa okrzyczana bigoterya szkół jezuickich, gdyż uczniowie obowiązani byli tylko wysłuchać codziennie Mszy św., spowiadać się raz na miesiąc i wysłuchać co niedziela przez godzinę wykładów katechizmu.

Też same praktyki pobożne, niemniej jak emulacyę szkolna i popisy publiczne zachowano w programie szkół przez komisyę edukacyjną ułożonym, a przecie nikt z krytyków nie oskarżał komisyi o bigoteryę lub wpływy demoralizujące.

Nie Jezuitom też przypisać trzeba upadek nauk i ducha obywatelskiego w w Polsce. Na całym zachodzie pod koniec XVI w. widzimy upadek nauk, co jest naturalnem następstwem wysiłku umysłowego i zacieśnienia widnokręgu w pewnym tylko kierunku w czasie reformacyi. W Polsce zaś dodać należy szereg długich i krwawych wojen (od 1648—1717), ze wszystkimi prawie sąsiadami na całym obszarze Polski prowadzonych; wreszcie wylęgła, wskutek wadliwej konstytucyi, nieszczęść publicznych i antagonizmu możnych rodzin, anarchia, paraliżująca usiłowania najzacniejszych królów, a tem bardziej zakonów,—oto przyczyny upadku szkolnictwa, nauk i zaniku ducha obywatelskiego.

Skądże w końcu składać winę za wszystkie te nieszczęścia na szkoły jezuickie? Czyż oni jedni tylko prowadzili szkoły w Polsce? Albo czy szkoły średnie mogą wywierać wpływ decydujący? Jezuici tymczasem jedną mieli tylko akademię i ogółem około 66 szkół; obok nich istniały kolonie akademii krakowskiej i szkoły Pijarów, Dominikanów, Bazylianów i in.

Ale nie te tylko, zdaniem historyków, ciążą zarzuty na Towarzystwie Jezusowem w Polsce.

Dwaj nasi uczeni „Ojcowie pseudohistoryi naszej“ (Por. St. Załęski, *Czy Jezuici zgubili Polskę*, str. 14) Bandtke i Bentkowski z mnóstwem najmylniejszych pojęć wprowadzili do dziejów literatury narodu i spaczone pojęcie o Jezuitach. Bandtke w swych *Dziejach królestwa Polskiego*, nazwał ich fanatykami, prześladowcami sumienia i intrygantami, drugi w swej *Historyi literatury* ogłosił ich za obskurantów i wstecznków. W ślad za nimi poszedł cały tłum historyografów i biografów wypisywaczy i literatów z profesyi z Wójcickim na czele.

Ogół nasz nie wiele wie o Jezuitach Wiadomości swe najczęściej czerpie z dorywczych opisów, z apriorycznych wyroków, rzucanych na ślepy traf w historyach, książkach i pismach publicznych; o ich celu i środkach, ich instytucie i regule życia ma błędne czasami z powieści sensacyjnych zaczerpnięte, dziwaczne aż do śmieszności, pojęcia.

Podczas gdy Niemcy i Francuzi znają Jezuitów z dzieł nawet protestanckich, ale sumiennych autorów: jak Schoel i Sismondi, kiedy znaleźli się u nich osobni gruntowni historycy i apologeci zakonu, jak Brühl i Cretineau-Joly, u nas prócz pamfletów do ostatnich czasów, nie wyszła żadna poważna praca o Jezuitach.

Na poparcie oskarżeń zakonu o fanatyzm najczęściej (Por. St. Załęski, *Czy Jezuici...* str. 422—481) przytaczane są: 1) bunty kozackie (wywołane jakoby nietolerancyą ze strony Jezuitów); 2) spalenie Łyszczyńskiego i 3) sprawa toruńska. Co do buntów kozackich, lubo że datują się one od r. 1590, aż do roku 1654, skarga na ucisk religijny nie figuruje ani w żadnych ugodach, których tyle zawierano, ani nawet w zażaleniach kozackich. Do r. 1654 wszystkie zażalenia mają charakter ekonomiczno-społeczny, dopiero Chmielnicki zaczyna przemawiać do tłuszczy kozackiej, której już nie był panem, w imię wiary. Nigdy zaś niema wzmianki spe-

cyalnie o Jezuitach (chyba dopiero w powieściach Gogola), jeżeli zaś kozacy w ogóle nienawidzili księży katolickich, to nienawidzili ich dlatego, że byli tej samej wiary, co uciskająca ich szlachta.

Co dotyczy sprawy Łyszczyńskiego, cała wina Jezuitów polega na tem, że na żądanie bpa wileńskiego Brzostowskiego, jako profesorowie wydziału teologicznego w Wilnie, wydali sąd o jego pismach treści religijnej.

Wreszcie sprawę toruńską zrobiła polityka, pragnącego powiększyć w swoich celach zamęt w kraju, Augusta II. Cóż bowiem winien jest zakon, że z powodu szyderstw i wyzywającej postawy lutrów w czasie procesyi katolickiej, wychowaniec kollegium, wszczął zwadę uliczną z nimi. Dalszy ciąg sprawy to już fanatyzm tłumów i polityka saska.

O intrygi i mieszanie się do polityki, z racyi że Jezuici spełniali często obowiązki kapelanów i spowiedników królewskich, zawiść ludzka dawno ich posądzała. Z tej racyi ks. Piotr Skarga w kazaniu mianem w Wiślicy w obec króla, senatu i 7,000 rycerstwa mówi: „My się w rządy króla jmci nie mieszamy... czemu person nie mianują, a w obec nas wszystkie karania kładą... Mianować ktoby zgrzeszył, a tego karać, a na niewinne cudzych grzechów nie kłaść“ (*Kazanie Wiślickie*, część wtóra, cyt. St. Załęski, *Czy Jezuici...* str. 374).

Mieszać się do polityki zabrania spowiednikom ordynacya generalska.

Generał zakonu Aquaviva wydał do „spowiedników książąt“ ordynacyę, zawierającą 14 punktów, z których punkt 4 opiewa: „Niechaj się nie waży spowiednik mieszać do spraw politycznych, obcych swemu obowiązkowi, a niech ma przed oczyma, co piąta kongregacya generalna w kanonie 12 i 13 z taką surowością przepisuje;“ punkt 5 zabrania mieszać się w sprawy, któreby dawały „pozór władzy i rządzenia,“ a nawet „niech dla nikogo nie prosi o łaskę lub wymiar sprawiedliwości“ (Por. St. Załęski, *Czy Jezuici...* str. 316).

W obec tego, gdy pod tym względem znalazły się jakieś nadużycia, odpowiedzialność spada na jednostki, nie na zakon.

Co dotyczy znów missyi O. Possewina (ob.), legata Grzegorza XIII do Batorego i Ojca Vota legata Innocentego XI, do Jana III mających jakoby potwierdzać mieszanie się Jezuitów do polityki, jest rzeczą widoczną, że że O. Possevin jak i O. Vota działali tutaj nie jako Jezuici, ale jako legaci papiescy.

Podobnież w sprawie Dymitra Samozwańca udział Jezuitów miał charakter ściśle kościelny, cała zaś sprawa była dziełem kilku magnatów, a szczególniej wojewody sandomierskiego Mniszcha (Por. Morawski, *Dzieje narodu Polskiego* t. III, str. 249).

Nic zabawniejszego, jak zarzut obskurantyzmu, nieuctwa, skażenia języka i zepsucia smaku. Ciż sami autorowie, którzy o to oskarżają zakon, nie mają dość pochwał, gdy idzie o pojedynczych jego członków. Nie mówimy tutaj już o Skardze, Wujku, Warszewickim, dla nich Grodzickiego kazania są „dla chcących zgłębić nieprzebrane skarby języka naszego z tej opoki ważnym materyałem“ (Por. Mecherzyński, *Historya wymowy w Polsce* tom II, Kraków 1858), Bembusa język jest „płynny, pełen pięknych zwrotów i doskonale wyrobiony“, Hazyusz „zaleca się piękną mową, będącą wylewem uczuć do ojczyzny przywiązanego człowieka“ i t. d.

Z całym spokojem więc możemy krytykom, oskarżającym Jezuitów o nieuctwo, odpowiedzieć, że nie masz gałęzi nauk, w którejby Jezuici polscy i to aż do swej kasaty, chlubnie nie pracowali. Długi szereg uczonych, teologów, kaznodziejów, pisarzów ascetycznych, historyków, matematyków, przyrodników, literatów i wierszopisarzy wylicza Załęski w dziele: *Jezuici w Polsce* (w skróceniu) str. 150 i następ. i 32 i następ. Zarzucają w końcu Jezuitom, że spowodowali upadek akademii krakowskiej. Jest rzeczą dowiedzioną, że każda korporacya naukowa po pewnym czasie swojej świetności i sławy, zaufana w sobie, przestaje z dawnem natężeniem pracować, i powoli upada. Tak było z najsławniejszemi akademiami na zachodzie: z padewską, sorbońską, oxfordzką, a i w naszych czasach podobne zjawiska obserwować możemy, a więc nie dziw, że i akademia krakowska tą koleją poszła.

Upadek jej widoczny był na długi

czas przed przybyciem Jezuitów do Polski, kiedy to arcybp Łaski, bp Gamrat i in. o reformę jej na sejmach wołali.

Spory Jezuitów z Akademią krakowską i przeszkody stawiane przez nią Jezuitom w otwieraniu szkół, nie przynoszą zaszczytu ani Jezuitom, ani też Akademii; w każdym bądź razie na upadek tej ostatniej wpłynąć nie mogły. Otwieranie szkół przez Jezuitów mogło tylko być bodźcem dla samej Akademii i dla jej kolonij.

III. Historya współczesna. Z dawnych ziem rzeczypospolitej zakon Jezuitów w obecnej chwili przebywa tylko w Galicyi (oddzielna prowincya, należąca do assystencyi niemieckiej). Do Galicyi przybyła 1820 r. część Jezuitów wypędzonych z Białej Rusi. Rewolucya 1848 r. wygnała ich z kraju, wtedy udali się na Śląsk do Prus i do księstwa Poznańskiego, skąd część wróciła w 1852 do dawnych siedzib, gdy cesarz Franciszek Józef, na prośbę generała zakonu, O. Roothaana odręcznem pismem (23 czerwca 1852 r.) przywrócił Jezuitom w całej monarchii Habsburgów. Gdy znów 1862 r. wypędzono Jezuitów z krajów polskich, podległych berłu pruskiemu, powrócili oni częścią do Galicyi, częścią udali się na missye, niosąc pomoc „biedzie polskiej“ w Niemczech, Danii, Ameryce i na Polasiu.

Po r. 1852 prowincya galicyjska stale się rozwija; w początkach r. 1906 liczyła 473 osoby, w tem 215 księży, 119 kleryków, 139 braci. Zarządzał nimi prowincyał Ledóchowski, gdy zaś ten został assystentem w Rzymie, obowiązki prowincyała objął O. Włodzimierz Piątkiewicz.

Prócz studyów duchownych Jezuici w Galicyi prowadzą wzorowe gimnazyum w Chyrowie, pod Przemyślem (ob.).

Z wydawnictw Jezuickich podnieść należy: „Tygodnik katolicki“ od 1849 do 1851; 26 numerów „Tygodnika Soborowego“ (wydawanego od 1870 r.); od 1872 r. „Intencye Apostolstwa Najsłodszego Serca Jezusowego...,“ przy których O. Mycielski zorganizował „Wydawnictwo pobożnych książek dla wiernych każdego stanu.“

Prowincyał O. Jackowski (1882—1884) zamienił i zorganizował wydawnictwo „Apostolstwa,“ w ogólne „Wydawnictwo Towarzystwa Jezusowego.“ W skład „Wydawnictw Towarzystwa Jezusowego wchodzą:“ „Missye katolickie,“ założone w 1882; „Roczniki rozkrzewiania wiary“ od 1883; „Przegląd Powszechny“ od 1884 r.

Prócz tych peryodycznych pism, nakładem „Wydawnictwa Towarzystwa Jezusowego“ wyszło: 5 „Książek do nabożeństwa;“ 28 „Rozmyślań;“ 60 „Dziełek i czytań o życiu duchownem;“ 10 „Dziełek łacińskich ascetycznych; 20 „Dzieł biograficznych“ (między temi „Żywoty Świętych“ ks. Skargi w 12 tom. 24 i 25 wydanie, każde po 10,000 egzemplarzy); 9 dzieł „Opisy krajów i prac misyjnych;“ 20 „dzieł naukowych i literackich“ i 3 „dramata,“ razem 214 dzieł.

Od 1900 wydają Jezuici doskonale redagowane broszury popularne w odstępach miesięcznych p. t. „*Głosy katolickie.*“

Wspomnieć jeszcze należy o wydawnictwie: „*Kazania i szkice księży Towarzystwa Jezusowego*“ dotąd tomów 9 i o wydawnictwie O. Walla „*Nasze wiadomości*“ dotąd zeszytów 7 (drukowane jako mannskrypt).

IV. Literatura. Ks. Stanisław Załęski T. J., *Jezuici w Polsce*, tomów 5 w 11. Lwów 1900–1906; tenże, *Czy Jezuici zgubili Polskę*, Kraków 1883; tenże, *Historya zniesienia zakonu Jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi*, Lwów 1874; K (limowski) K, *Pogląd na zakon Jezuitów.. oraz na zasługi i korzyści, jakie przyniósł zakon Polsce*, Odessa 1867; ks. bp. Łętowski, *O Jezuitach i ich nieprzyjaciołach* „Przegląd Lwowski r. 1873 tom V; *Litterae annuae Soc. Jesu* (Bohem. Germ. Polon.) Praga 1582—1614, 1618, 1635; M. Tanner, *Die Gesellschaft Jesu* (Gesch. von Böhm„ Polen) Praga 1701, K. Krasicki, *De Societatis Jesu in Polonia primordiis*, Berolini 1860. L. Urbanowski, *Jezuici w Polsce*, Leszno 1855; A. F. Pollard, *The Jesuits in Poland*, London 1892; M. Moroszkin, *Jezuity w Rossii w carstwowanie Jekatieriny i do naszego wremieni*, Petersburg 1867; J. Samarin, *Jezuity i ich otnoszenie k Rossii*, Petersburg 1868; X. J. Brown, *Biblioteka pisarzów assystencyi Polskiej Tow. Jezusowego.* Przekład z łaciny Kiejnowskiego. Po-

znań, 1862. Bogatą literaturę tego przedmiotu na czele każdego tomu podaje ks. Załęski w dziele *Jezuici w Polsce*. *T.*

Jezuitki—1. Niemieckie 1545 r. w Rzymie, przez wdowę Izabellę Rozes z Barcelony założ. kongr., która za zgodą pża Pawła III poddała się kierunkowi św. Ignacego. W r. 1547 pż na prośby Św. odłączył ją zupełnie od Jezuitów, poczem wkrótce przestały nistnieć.—**2.** Kongr. założ. 1609 r. przez angielkę Maryę Ward, dla wychowania młodzieży. Przyjęła ona konstytucye Jezuitów. W 1830 r. została przez pża Urbana VIII zamknięta. (Ob. Angielskie panny).

Jezus Chrystus. I. Imię Jezus (łaciński Jesus), urobione na greck. formie Ἰησοῦς hebrajskiego Jehoszuah (to samo Jeszuah albo Jeszu). Imię to ma z woli Bożej nosić Zbawiciel świata (Matt. I, 21; Luc. I, 31; Act. Apl. IV, 12). Etymologicznie Jehoszuah wyprowadzają od hebr. jaszah albo szuah — być wolnym, stąd Jehoszuah zn. Jahwe jest pomocą v. Bóg jest zbawieniem, a raczej Jahwe, pomagaj! (podług art. w *Zeitschrift für Kath. Theologie*, 1906, p. 764—766); tłumaczy też to słowo Ewangelia: „nazowiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechu ich“ (Matt. I, 21). Nosi też Jezus imię Zbawiciel (σωτήρ, salvator Luc. II, 11). Chrystus (ob. art. Chrystus), czasami łączą oba imiona Jezus Chrystus (Matt. I, 1; Marc. I, 1; Joan. I, 17; XVII, 3; I Joan. IV, 2; II Joan. 7, i in.) by słusznie zaznaczyć, że Zbawiciel Bóg-Człowiek o którym mówi N. T. i Mesyasz przepowiadany i oczekiwany są jedną i tą samą osobą. Nazywa też Zbawiciela N. T. „Panem Jezusem“ (Marc. XVI, 19; Luc. XXIV, 34 i in.), anawet „Panem“ Κύριος (Dominus). (Por. W. W. t. VI, R. 1424—1425; Ph. Friedrich, *Der Christus Name im Lichte der alt—und neutestamentlichen Theologie*, 1905; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, k. 57—58).

II. Życie Jezusa podają nam cztery Ewangelie. Na początku nakreślają genealogię Chrystusa Pana (Mat. I-1—17; Luc. 23—38). (Ob. art. Genealogie biblijne, n. II. Genealogie Pana Jezusa). Całe zaś opowiadanie ewangeliczne daje się podzielić na 3 części: I. Dzieciństwo i żywot ukryty Jezusa Chrystusa; II. Żywopubliczny Zbawiciela; III. Życie cierpiące i chwalebne Chrystusa. Ustalenie chronologii biblijnej na ogół daty narodzenia Chrystusa Pana, początku i trwania publicznego życia, należą do najtrudniejszych zagadnień krytyki biblijnej (ob. art. Chronologia biblijna, zwłaszcza n. IX w niniejszej *Podręcznej Encyklopedyi kościelnej*, t. VII—VIII, str. 68; art. Ewangelie kanoniczne, n. 12. Chronologia Ewangelii w tem też dziele t. XI—XII, str. 124—126). Nakreślenie kolejne wydarzeń z życia Chrystusa Pana, podług opowiadań Ewangelii podaje t. zw. harmonia ewangelii (ob art. Ewangelii harmonia ibid., str. 126—133); Wniebowstąpienie, Zmartwychwstanie Chrystusa Pana i t. p.).

III. Charakter historyczny opowiadań o osobie i życiu Chr. Pana, ustala krytyka biblijna N. T., wykazująca autentyczność, prawdomówność i nieskazitelność Ewangelij i innych pism N. T. (Ob. art. Mateusz, Marek, Łukasz, Jan, Dzieje Apostols.) i t. p.

Racyonaliści, zwłaszcza zwolennicy tłumaczenia mytycznego ksiąg Pisma św., jak Strauss, Renan i inni, osobę Jezusa i szczegóły, podane o życiu Chrystusa, przez Ewangelie zaliczają do rzędu wytworów mytycznych. Krytyka biblijna, obok uzasadnienia autentyczności, prawdomówności i nieskazitelności Ewangelij powołuje się na tradycye pozachrześcijańskie: 1-o żydowskie i 2-o pogańskie, które świadczą o charakterze historycznym opowiadań Ewangelii o osobie i życia Chrystusa, zwłaszcza, że ze względu na nienawiść Żydów i pogan ku religii chrześcijańskiej nie może być mowy o jakiemś umyślnem sprzyjaniu tradycyom chrześcijańskim.

1-o. Tradycyę żydowską podaje Józef Flawiusz (I w. po Chr.) w dz. *Antiq. Jud.* XVIII, 3, 3, pisze: „Żył w tym czasie Jezus, człowiek mądry, jeśli wolno go nazywać człowiekiem; robił bowiem rzeczy nadzwyczajne i nauczał ludzi, którzy radośnie przyjmują prawdę. A wielu Żydów, wielu także Greków przyciągnął. To był Chrystus. A gdy oskarżonego przez książąt naszego naro-

du, Piłat skazał na krzyż, nie wyrzekli się go ci, którzy go przed tem pokochali, bo trzeciego dnia znowu im się żywy okazał, a te i niezliczone inne dziwne rzeczy o nim przepowiedzieli wszyscy prorocy. Ani do tej chwili nie przestało istnieć plemię chrześcijan, którzy od niego zostali nazwani". Potężne to świadectwo uczonego żydowskiego, posiadającego kulturę grecką, długi czas nikt nie podawał w wątpliwość. W XVI w. poczęto mówić, że je wtrącił jakiś chrześcijanin, czy też rozszerzył dodatkami do tekstu autora. Zarzucano też, że sceptyczny faryzeusz, Józef Flawiusz, nie mógłby pisać tak przychylnie o męczeńskiej godności zmartwychwstaniu Pana i t. p. Na te zarzuty odpowiadamy: a) że cytowany ustęp spotykamy we wszystkich manuskryptach greckich i łacińskich tego dzieła do X i XI w.; b) cytował to miejsce już Euzebiusz z Cezarei (*Hist. eccl.* I, 11), po nim ś. Hieronim, św. Ambroży i inni; c) sam Józef Flawiusz pisze dość sympatycznie o św. Janie Chrzcicielu (dz. cyt. XVIII, 5, n. 1—2), a Chrystus był osobistością więcej wybitną, niż Jan Chrzciciel; d) pisząc o św. Jakóbie apostole, nazywa go Flawiusz (ib. XX, 9, 1) „bratem Jezusa, tak zwanego Chrystusa", a więc Jezus był znaną osobą, gdy na niego powoływał się pisarz żydowski; e) zresztą jasność, ciągłość treści świadectwa o Jezusie, każe wyłączyć domyślnik o wtrąceniu zdań do treści (Por. G. Müller *Christus bei Josefus Flavius*, Innsbruck 1890). Tak samo Talmud, aczkolwiek z niechęcią a nawet z wyraźną nienawiścią pisze nieraz o osobie i dziełach Pana Jezusa np. *Traktat Sanhendrin*, fol. 43 i in. (Por. art. Stanisława Tillingera, *Talmud a Zbawiciel* w *Przeglądzie Powszechnym*, 1901, t. 69, str. 44—55).

2-o. Historycy pogańscy piszą o Chrystusie wyraźnie: Tacyt (*Annales*, XV 34, 44) opowiada, że cesarz Neron w 64 r. podpalił Rzym, winę zwalił na chrześcijan: „wyszukanemi karał mękami tych, których nazywano chrześcijanami... Imię to pochodzi od Chrystusa, skazanego na śmierć przez wielkorządcę, Poncyusza Piłata, za panowania Tyberyusza"..... Swetoniusz, niemal współczesny Tacytowi, opowiada (*Vita Claudii* c. 25), że z przyczyny Chrystusa (impulsore Chresto) powstały pomiędzy rzymskimi Żydami rozruchy, to też cesarz Klaudyusz (41 — 54) wypędził ich z Rzymu (ok. 50 r.). O fakcie tym wspominają Act. Apl. XVIII, 1—2. W in. dziele *Vita Neronis* (c. 16) wspomina Swetoniusz, że za Nerona karano chrześcijan, gdyż byli rodzajem ludzi oddających się nowemu i gorszącemu zabobonowi. Pliniusz, wielkorządca Bitynii w 70 lat po śmierci Chrystusa, pisze do cesarza Trajana o chrześcijanach; zbadał ich życie i obyczaje, zaznacza więc (*Sec. epp.* l. X, 97), że „zwykli oni w pewne dni, przed wschodem słońca, zgromadzać się i śpiewać wspólnie hymn pochwalny Chrystusowi, jako Bogu".—O męce i śmierci Chrystusa istniały: Akta Piłata do senatu, gdyż na nie powoływał się św. Justyn (*Apologia* I, 35) i Tertulian (*Apologeticum* 5, 21). Niektóre wydarzenia zapisane w Ewangeliach znajdują potwierdzenie w pismach Thalusa Greka z I w. (*Hist. Syr.* l. 3); Phlegona z czasów ces. Hadryana; Macrobiusa (*Saturnalia* l. 2, 4) i in. To też dzisiejsi racyonaliści o charakterze historycznym opowiadań o Chrystusie nie wątpią. (Por. W. W. t. VI, r. 1425—1427; W. E. J. t. 31 —32, str. 953—955; ks. Dr. S. Pawlicki w *Początkach chrześcijaństwa*, Kraków 1884, str. 96...; Meffert, *Die geschichtliche Existenz Jesu Christi*, München-Gladbach 1905; Capitaine, *Jesus von Nazareth*, Regensburg 1405; Seitz, *Christus Zeugnisse aus dem Klassischen Altert. und ungläub. Seite*, Freiburg im Breissg 1906; Buchberger, dz. cyt., t. II, R. 58).

IV. Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem.

Teologia katolicka prawdę o bóstwie Chrystusa Pana słusznie uważa za podstawowy dogmat wiary św. To też o tym dogmacie obszernie i zasadniczo rozprawia.

Z punktu ściśle teologicznego dowodzi przeciw Aryanom, że Syn Boży, Słowo (Verbum), druga Osoba Trójcy Przenajświętszej jest Bogiem, czyli współistotnym Bogu Ojcu (Ob. art. Trójca św.).

Przeciwko błędom socyniańskim i in. w traktacie o Słowie Wcielonem (Christologia ob. art. Chrystologia) wykazuje dowodami teologicznymi, że rzetelny chrześcijanin musi wierzyć w dogma

bóstwa Chrystusa, czyli że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, nietylko człowiekiem.

Wreszcie apologetyka (ob. art. Apologetyka) przeciwko błędom racyonalistycznym wykazuje dowodami rozumowymi i historycznymi boskość posłannictwa Chrystusowego i boskość religii chrześcijańskiej, a zatem jej najzupełniejszą prawdziwość. Te same dowody głębiej rozpatrzone przekonywują, iż Jezus Chrystus jest nietylko posłannikiem Bożym, lecz też prawdziwym Bogiem. Podajemy te dowody z punktu apologetycznego, więc opierając się na argumentach rozumowych i historycznych. Cytować będziemy księgi śś. N. T., przyjmując ich powagę historyczną, t. j. autentyczność, wiarogodność i nieskazitelność krytycznie wykazaną.

1-o. Chrystus Pan jest Mesyaszem, przepowiadanym przez proroków Starego Zakonu, a więc prawdziwym Bogiem. (Ob. art. Mesyasz).

2-o. Chrystus Pan sam o sobie mówi, że jest Bogiem.

Przeciwnicy bóstwa Chrystusa Pana wołają namiętnie, lecz przewrotnie: Chrystus nigdy nie twierdził o sobie, że jest Bogiem, dopiero w późniejszych czasach poczęto Go czcić jako Boga! Źródło takich błędów leży w usposobieniu tych, którzy czytają Ewangelie i nie chcą w nich znaleźć Chrystusa prawdziwego Boga-Człowieka, lecz jakiegoś mędrca, osobę własnej kreacyi. (Por ks. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, wyd. 3-ie, Kraków, 1902, str. 155, 166...).

W Ewangeliach na wielu bardzo miejscach czytamy, że Chrystus Pan od początku aż do końca swego życia publicznego słowy wyraźnemi lub też równoznacznemi nazywa siebie Bogiem: a) oświadcza to wobec przyjaciół i uczniów prywatnie, jak Nikodemowi mówi, że jest tym „Synem człowieczym, który jest w niebie“ (więc równy Bogu Ojcu), jest „Synem Bożym jednorodzonym“, w którego kto wierzy „będzie miał żywot wieczny“, a „kto nie wierzy, już osądzony jest: (na potępienie) iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego“ (Joan. III, 13, 16, 18,..); na wyznanie Piotra: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego“, Chrystus odpowiada uroczystem zapewnieniem, że to wyznanie nie pochodzi tylko z ludzkiego mniemania od „ciała i krwi“, ale z natchnienia Bożego „Błogosławionyś jest Szymonie Barjona, bo..... Ojciec mój (objawił ci to), który jest w niebiesiech“ (Matt. XVI, 16, 17); na ostatniej wieczerzy Filip prosi: „Panie, ukaż nam Ojca... Rzekł mu Jezus:..... Filipie, kto mię widzi, widzi i Ojca..... ja w Ojcu (jestem), a Ojciec jest we mnie...“ (Joan. XIV, 8—10...), a więc jasno orzeka Chrystus, że jest jednej natury z Ojcem, czyli prawdziwym Bogiem; wyznanie Tomasza ap. po zmartwychwstaniu uczynione „Pan mój i Bóg mój“, (Joan. XX, 28) Chrystus aprobuje, a grecki tekst „ὁ κυριός μου καὶ ὁ Θεός μου“ wskazuje, że nie jest to wykrzyknik np. o Boże, gdyż zamiast ὁ byłoby ω.

b) wobec ludu często publicznie mówi Zbawiciel, iż jest równym Bogu Ojcu, przyznaje sobie atrybuty Boże, a więc tąż potęgę i naturę, którą posiada Bóg Ojciec. Po uzdrowieniu paralityka w dzień sobotni, mówi P. Jezus, iż jest Panem sabatu, jak Ojciec (Joan. V, 17); „cokolwiek czyni (Bóg Ojciec), to i Syn także czyni“ (w. 19); „Albowiem jako Ojciec wzbudza umarłych i ożywia, tak i Syn, których chce, ożywia“ (w. 21); władzę sądzenia i otrzymania czci Bożej, wziął od Ojca, jest Mu tedy równy (w. 22, 23); owszem Syn tak, jak Ojciec „ma żywot sam w sobie“ i jest źródłem żywota (w. 26); Żydzi rozumieli, iż Chrystus mówi o swem bóstwie, „szukali zabić go, iż nie tylko gwałcił szabat, ale też Boga powiadał być Ojcem swoim“ (w. 18); przy innych wydarzeniach powtarza to samo Jezus: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy“ (Joan. X. 30), a Żydzi chcą go kamienować, iż „czyni się sam Bogiem“ (ib. w. 33). Zresztą przyznaje sobie Chrystus władzę odpuszczania grzechów (Marc. II, 6; XI, 11) i innym tę władzę udziela (Joan. XV, 22 — 23), a to czynić może tylko sam Bóg; tak samo mówi Chr., że zna wszystko, jak Ojciec (Matt. XI, 27; Luc. X, 21, 22; Joan. X, 15); posiada istnienie odwieczne (Joan. XVII, 5; VIII, 66—59), wreszcie domaga się tej miłości i czci która się Bogu należy (Joan. XIV, 15 i in.).

c) przed trybunałem Kaifasza wyznawał publicznie P. Jezus, że jest Bogiem. Uroczyście, w imieniu Synagogi, pytał arcykapłan,

Jezusa: „Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśliś ty jest Chrystus, Syn Boży?“ Jezus rzekł: „Tyś powiedział“ (t. j. Jam jest) i dodał, że będzie Sędzią naszym w dniu ostatecznym, jako równy Bogu Ojcu: „ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich“ (Matt. XXVI, 63—64). Dobrze zrozumiał arcykapłan, że Chrystus nazywa się Bogiem prawdziwym, zarzucił mu bluźnierstwo i ono miało zdecydować, że krzyknięto „Winien jest śmierci!“ (ib. 65—66). Albowiem, pisze ks. M. Morawski, wyznanie bóstwa swego stanowi formalnie pewną i rzeczywistą przyczynę śmierci Jezusa. „Ta afirmacya, powtarzaną w ciągu Jego życia, wytworzyła ową irytacyę starszyzny żydowskiej, która przygotowała ostatni zamach, i ta sama afirmacya, uroczyście powtórzona przed sanhedrynem, sprowadziła wyrok śmierci. I nikt nie ma więcej prawa wątpić o tem, czy Chrystus afirmował swoje bóstwo, kiedy za tę afirmacyę umarł“. (Por. *Wieczory nad Lemanem*, str. 165).

Zarzucają: 1-o dla czego Chrystus Pan nazywa się zazwyczaj „Synem człowieczym?“ Odpowiadamy z profesorem J. Müllerem S. J., (*De Verbo Incarnato*, p. I, Oeniponte, 1904, p. 22 — 23): a) Chrystus Pan chce przypomnieć że jest prawdziwym Mesyaszem, którego Daniel (VII, 13 — 28) przepowiadając, nazywa „filius hominis“; zresztą b) godność Mesyasza jaśnieje w tej nazwie, gdyż Chrystus „syn człowieczy“ jest owem przepowiadanem „semen mulieris“ (Gen. III, 15), drugim Adamem, który przyszedł zgładzić grzech pierwszego „Adama“. Adam był „homo“, lecz nie „filius hominis“, jak Chrystus. c) Mówi też Pan Jezus: jestem Synem człowieczym i Synem Bożym, Synem Ojca niebieskiego, poucza pogan, że nie jest bożkiem przez nich wyobrażanym, Żydom przypomina, że monoteizm nie obala, ale podkreśla jego stosunek do Boga Ojca, odsłaniając stopniowo rąbek tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. (Por. Ks. Morawski, dz. cyt., str. 156—157).

2-o. Przeciwnicy bóstwa Chrystusa, mówią, iż nazwał się Jezus Synem Bożym w znaczeniu synostwa przybranego (adoptivus) nie zaś istotnego (filius naturalis). Odpowiadamy, że jest to błędne tłumaczenie jasnych orzeczeń Chrystusa, albowiem: a) „filius Dei“ w liczbie pojedynczej nigdy nie oznacza synów przybranych; b) Chrystus mówi o naszem synostwie bożem w moralnem znaczeniu w inny sposób, niż o sobie, mówi „Ojcze mój! Ojciec wasz, nigdy Ojcze nasz, chyba, gdy się modlić nam każe (Matt. VI, 9; Luc. XI, 2; c) Żydzi rozumieją dobrze, że Chrystus się czyni równym Bogu, nie tylko Synem Bożym, w znaczeniu moralnem (ob. wyżej teksty Joan, V, 18; X, 33...). Kaifasz oświadczenie Chrystusa, że jest Synem Bożym, nazywa bluźnierstwem, za co Chrystus „winien jest śmierci“, tymczasem nazywanie się Synem Bożym adoptowanym nie byłoby bluźnierstwem, karanem według prawa śmiercią (Levit. XXVI, 16; Deut. XIII, 5); d) gdyby Żydzi, a zwłaszcza uczniowie (por. wyznanie Piotra Mat. XVI, 16, 17) źle zrozumieli słowa Chrystusa, byłby im Zbawiciel wytłumaczył przenośnię, jednak potwierdza wyznanie Piotra, a z rąk Żydów śmierć ponosi, że się czynił Bogiem (Mat. XXVI, 63), wołali bowiem Żydzi do Piłata: „My zakon mamy, a wedle zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czynił“ (Joan. XIX, 7. Por. też Ks. S. Adamski, *Chrystus-Bóg*, Warszawa 1902, str. 9—20).

3-o Bóstwa Chrystusa dowodzi Jego postać, nakreślona w Ewangelii, świętość bez skazy, charakter prawy, cnoty doskonałe. Argumenty te zyskują na sile, gdy je połączymy z poprzednimi: Chrystus Pan mówił wyraźnie, że jest Bogiem; a ponieważ charakter Jego każe wnioskować, że sam się nie łudził i nie chciał innych zwodzić, a zatem świadectwo Chrystusa o swem bóstwie ze wszech miar zasługuje na przyjęcie.

Istotnie doskonałe cnoty jaśnieją w Chrystusie w prawdziwie Boskiej harmonii, która była cechą Jego nadziemskiej postaci. Gdy bowiem w ludziach zauważamy jakieś cechy typowe, a nawet braki, które jakoby światła i cienie stanowią psychiczną fizyonomię pojedynczych ludzi, w Chrystusie Panu widzimy ideał nadziemski, typ tajemniczy, nieuchwytny, ponad ziemską modłę, a więc prawdziwego Boga, który stał się człowiekiem.

„Czy można powiedzieć, (słowa ks. Morawskiego, dz. cyt., str. 131), że u

Niego (Chrystusa) rozum np. górował nad uczuciem, albo, że uczucie górowało nad rozumem? Czy energia przewyższała u niego roztropność, albo roztropność energię?... Z którejkolwiek strony Mu się przypatrzymy, zaraz mamy ochotę tę stronę uznać za najwybitniejsze jego znamię, ale oglądając Go i przysłuchując Mu się dalej, spostrzegamy niebawem, że i wszystkie inne strony do tego samego stopnia wypukłości dochodzą. To też charakter świętości Chrystusa, doskonałość Jego cnót uznają nawet racyonaliści". (Por. świadectwa Rousseau, Harnacka u ks. S. Adamskiego, dz. cyt., str. 23, 28).

Czyniono zarzut Chrystusowi, że jako entuzyasta, mówił o swem posłannictwie, mesyanizmie i bóstwie. Odpowiadamy, a) przyznają sami racyonaliści, że w postępowaniu Chrystusa jaśnieje spokój, równowaga przez całe życie, nawet w chwili męki okrutnej i śmierci haniebnej, a przez to szał entuzyazmu należy wykreślić z życia tak doskonałej osoby; b) zwłaszcza, że o swej godności mówi Chrystus nie w chwili nastroju, podniecenia, lecz bóstwo swe głosi przez całe życie publiczne, jako podstawową prawdę religii chrześcijańskiej; c) gdyby bujna imaginacya kazała śnić Mu o godności Mesyasza, obrałby niezawodnie ideał przywódcy ludu, wybawiciela doczesnego, jakiego pragnęli ówcześni Żydzi i jakim zawsze stawali się pseudomesyasze żydowscy różnych czasów. To też świetlana postać Zbawiciela, każde Jego słowo mówi nam, że jest prawdziwym Bogiem. (Por. Lacordaire, *Confer.* 37; Bougaud, *Jezus Chrystus*, cz. 3, rozdz. 4; Ks. Morawski, dz. cyt., str. 131).

4-o Cuda Chrystusa wykazują, iż jest Bogiem.

Cuda, jako dzieła Boże per excellentiam, stanowią znakomity sprawdzian boskiego posłannictwa cudotwórcy. (Ob. art. Cud). Możemy wykazać, że Chrystus Pan czynił cuda na potwierdzenie swego posłannictwa, głosił więc naukę Bożą. Wyraźnie też mówił Chrystus, że jest Bogiem. A zatem (indirecte) cuda Chrystusa stwierdzając boskość posłannictwa, wykazują też bóstwo Jezusa Chrystusa.

Możemy nawet wprost (directe) wykazać z cudów Chrystusa, że jest prawdziwym Bogiem. Mamy na uwadze doskonałość, sposób i cel cudów. Albowiem, A) Chrystus Pan liczne czynił cuda, których prawdziwość nie ulega najmniejszej wątpliwości; B) czynił je Chrystus we własnem imieniu, własną swą mocą; C) powoływał się na nie, jako na dowody swego Bóstwa, a zatem cuda Chrystusa wyraźnie wskazują, że jest On prawdziwym Bogiem.

A) Ewangelia opowiada, że Bóg cudami otoczył Syna swego narodzenie (Aniołowie, zwiastuni narodzenia Jezusa pasterzom); gwiazda trzech króli (ob. art. Gwiazda trzech króli); początek życia publicznego wskazuje cudowne objawienie Trójcy św. przy chrzcie Zbawiciela; wreszcie cudowne znaki uświęcają koniec życia publicznego, mękę i śmierć Jezusa. (Por. Św. Tomasz z Akw., 3, q. 43).

Nadto Chrystus Pan, by okazać, że panuje nad wszelkiem stworzeniem, czyni cuda na całej naturze stworzonej. (Uwaga św. Tomasza z Akw. 3, q., 44): 1-o opanowywa świat duchowy, wypędzając szatanów i przyjmując usługę aniołów na puszczy (Matt. IV, 11), w ogrodzie Getsemani (Luc. XXII, 43), a więc i niebo i piekło jest mu posłuszne; 2-o na ziemi okazuje swą wszechmoc, lecząc choroby ludzkie, wskrzeszając umarłych; opanowuje też naturę nierozumną, ujarzmiając i kierując dowolnie żywiołami np. uśmierza burzę morską, mnoży chleb na puszczy, wodę w szlachetne wino zamienia i t. p. (Szczegółowe wyliczenie cudów zestawia dobrze A. Tanquerey, *Synopsis Theol Dogm. Fundamentalis*, Parisiis 1903, ed. VI, p. 185—186).

Prawdziwość tych cudów można wykazać, rozbierając je kolejno, jak to czyni np. prof. L. Fonck S. J. (*Die Wunder des Herrn in Evangelium exegetisch und praktisch erläutert*, 2 Aufl., Innsbruck 1907, t. I, po ogólnych uwagach o cudzie i cudach Chr. P., autor poddaje rozbiorowi cuda dokonane na naturze nierozumnej „Naturwunder", (Por. P. Vallet, *Les miracles de l'evangelie*, Paris 1905). W apologiach zazwyczaj obierają drogę krótszą, lecz w dowodzeniach skuteczniejszą. Ewangelie nie o wszystkich cudach podają wszystkie okoliczności i wydarzenia, jednak nie brak dokładnie wykazanych wydarzeń, których prawdziwość historyczna i charakter cudowny da

się dowodnie wykazać, to też mówimy tu o cudach Chrystusa, wziętych zbiorowo, tak jak je Ewangelie podają.

Powagę historyczną cudów Chrystusa wykazuje krytyka biblijna Nowego Testamentu, ustalająca autentyczność Ewangelii. Gdy zaś niektórzy racyonaliści, przyjmując fakta podane w Ewangelii, odrzucają opowiadania o cudach, jako nieautentyczne, krytycy biblijni katoliccy wykazują im, że cuda wplatają się najściślej we wszystkie wybitne rysy i czyny Zbawiciela. Na początku publicznego żywota Zbawiciela, nawracają się Żydzi, nawraca Nikodem, gdyż jak wyznaje, widział cuda, które Jezus czynił (Joan II, 23; III, 2); wiara uczniów Chrystusa rozwija się pod wpływem cudów, np. cudu w Kanie Galilejskiej (Joan. II, 11) i t. p., słowem, po odrzuceniu cudów opowiadanie ewangeliczne stałoby się jakąś dziwną zagadką, a całość rozleciałaby się w „strzępy nie trzymające się kupy“ (Ks. Morawski, dz. cyt. str. 148); zwłaszcza, że na cuda Chrystusa, jako na rzeczy bardzo dobrze znane powołują się Apostołowie w nauczaniu o Jego bóstwie (Act. Ap. II, 22; Rom. XV, 19; I Cor. XV, 13 — 21...), jako też pierwsi apologeci i Ojcowie Kła; np. Quadratus bp Ateński, na początku II w. w apologii do ces. Hadryana pisanej, mówi o cudach Chr., jako o wydarzeniach, które znają współczesni ludzie (cyt. u Euzebiusza, *Hist. Eccl.*, l. IV, c. 3 Migne P. G. t. XX, k. 307). Nawet poganie, jak Celsus (u Orygenesa, *Adv. Celsum*, I, 38) i Talmud nie przeczą cudom Chrystusa, tylko je przypisują jakiejś sile magicznej. (Por. Tillinger, *Talmud a Zbawiciel* cyt. wyżej). A zatem prawda historyczna cudów Chrystusa, nie podlega wątpliwości.

Charakter nadprzyrodzony cudów Chrystusa również sprawdzić możemy.

Racyonaliści zarzucają, że wydarzenia te mogły być czysto naturalnemi zjawiskami, tylko współcześni Chrystusowi uważali je za cuda. Odpowiadamy, a) świadkami cudów Chrystusa Pana są nietylko uczniowie Jego, lecz i najzaciekleiśi nieprzyjaciele Faryzeusze. Nie byli oni skłonni do łatwego przyjmowania faktów naturalnych za cuda; np. opowiada Jan św., że trzy razy badali, czy uzdrowienie ślepego od urodzenia było istotnie cudowne (Joan IX, 1—34. Por. rozbiór tego cudu u Vigouroux, *Les livres saints et la critique rationaliste*, Paris 1886, vol. I, p. 82...; Tanquerey, op. c., p. 188); wielu też Żydów było świadkami cudownego wskrzeszenia Łazarza; to też wielu po tym fakcie uwierzyło w Chrystusa (Joan. XI, 45), inni udali się do Faryzeuszów, a ci zebrani na naradę, przyznają, że Chrystus czyni cuda i myślą, jakby się Go pozbyć: „Cóż czynimy, mówią— albowiem ten człowiek wiele cudów czyni? Jeśli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą...“ (ib. w. 47 — 48). b) Musimy pamiętać, że Ewangelia podaje tylko sam fakt cudowny, nie klasyfikuje jego natury, a te świadectwo proste, szczere każe nam uznać wiarogodność opowiadających i gdy rozpoznamy wszystkie okoliczności faktów, przekonamy się, że są to zdarzenia nadprzyrodzone, cuda. Zwłaszcza, jeśli zwrócimy uwagę na sposób, w jaki Chrystus, czyni cuda, na to szybkie wywołanie skutku jednem słowem, rozkazem i t. p.; na różnorodność cudownych zdarzeń, ich mnogość; trwałość skutków, uzdrowień i t. p. Cudowne uzdrowienia Chrystusa szczegółowo omówiliśmy w art. Hypnotyzm.

B) Chrystus Pan czyni cuda własną mocą i we własnem imieniu, a to wyłączne znamię okazuje „Boga w osłonach natury ludzkiej“ (Ks. Adamski, dz. cyt., str. 30). Gdy prorocy, apostołowie lub święci pańscy czynią cuda, widzimy w ich działaniu pewien zakres, władzę ograniczoną, w cudach Chrystusa wykazaliśmy nowe, nieograniczone opanowanie nieba, piekła i ziemi; człowiek - cudotwórca wyznaje, że czyni to, co mu Bóg zlecił, na co mocy udzielił, a czyni to w imię Boże (np. o cudach Mojżesza ob. Exod. VII, 2—4; Eliasza III Reg. XVII, 20—24; Apostołów Act. Ap. III, 6...). Chrystus Pan występuje jako cudotwórca samodzielny „nietylko dokonywa cudów z wielkim spokojem, bez bojaźni, bez wysiłku, ale wyłania je z siebie i liczy tylko na siebie“. „Chcę bądź oczyszczony! mówi do trędowatego (Matt. VIII, 1—5), do ucha głuchego woła: „otwórz się!“, do opętanego: „duchu nieczysty wynijdź!... i t. p. Nawet spojrzenie, znak, dotknięcie samo wystarcza! „Cała Osoba Jego jest nawskroś przesiąknięta cudotwórczą siłą“.

(Luc. VIII, 46 i in.). Wreszcie Chrystus Pan udziela tej mocy Apostołom (Matt. X, 8; Marc. XVI, 17), by działali „w imię Jego“ Luc. X, 17, a moc ta staje się skuteczną (np. ob. Act. Ap. III, 6; IX, 32—40 i in.). Ta więc cecha samodzielnej wszechmocności Chrystusa, występująca na każdym kroku, każe nam uznać w nim nie tylko wysłańca Bożego, z mocą cudotwórczą, lecz samego Boga. (Por. Ks. Adamski, dz. cyt. str. 38—41).

C) Chrystus Pan ustawicznie powoływał się na cuda swoje, jako na dowody swego bóstwa. Na ogół mówi Pan Jezus: „Chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom...“ (Joan. X, 38), powtarza też to samo (ib. XIV, 11, 12; Matt. XI, 4—5; Luc. VII, 21).

Nadto w poszczególnych wypadkach czynił Chrystus Pan cuda, by okazać swe bóstwo, np. uzdrawia paralityka, mówiąc „iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego“ (Matt. IX, 6. Por. Ks. Langer, *Cuda i ich znaczenie w dziejach Objawienia w „Przegl. Powsz.“*, t. 17, str. 149, t. 18, str. 350).

5-o Proroctwa, które Chrystus Pan wygłosił, wykazują, iż jest On Bogiem.

Proroctwo, jako boskie znamię nauki objawionej, posiada tę samą siłę dowodową, co i cud (*Conc. Vat. Sess. III, cap. 3 de Fide*), słusznie też teologowie uważają proroctwa za cud porządku intelektualnego („miraculum intellectuale“ Por. Tanquerey, dz. cyt. str. 87...).

W Ewangelii spotykamy rzetelne proroctwa, które wypowiedział Chrystus, a zatem jest On prawdziwym wysłańcem Bożym, głosicielem boskiej nauki. Gdy zaś Chrystus Pan wyraźnie oświadczał, że jest Bogiem, przeto proroctwa Jego (indirecte) wykazują, że Chrystus jest Bogiem.

Liczne proroctwa Chrystusa Pana można sprowadzić do grup następujących:

a) przepowiednie towarzyszące cudom: Chrystus Pan zapowiada, iż uzdrowi sługę setnika, wskrzesi córkę Jaira, zapowiada wskrzeszenie Łazarza i t. p., a cuda dokonane stwierdzają prawdziwość Jego przepowiedni;

b) przepowiednie samoistne, określone, które już się spełniły: Chrystus przepowiedział to, co czeka Jego własną osobę, ogólnie zapowiadając swą działalność (Luc. II, 49; Joan. I, 20, 51...), zwłaszcza zaznaczyć należy przepowiednie Zbawiciela o swej męce, i śmierci, zmartwychwstaniu (Marc. X, 33; XIV, 58, Matt. XVII, 22; XX, 17...) o ich wypełnieniu opowiada obszernie Ewangelia np. Matt. XXVI, 57; XXVII, 2, 26, 30...; Marc. XIV, 64 i in.; przepowiedział też Chrystus Pan, że uczniowie Go opuszczą (Matt. XXVI, 31), co się wnet spełniło (ib. w. 56); Piotr się Go zaprze (ib. w. 34), jakoż św. Marek (XIV, 66—72) fakt zaparcia się Piotra podaje; Judasz zdradzi (Matt. XXVI, 21), co też się stało (ib. w. 47—49); Piotr umrze na krzyżu (Joan. XXI, 18), tradycya świadczy o krzyżowej śmierci św. Piotra (S. Klemens, *Epist.* I, c. 5; Ireneusz, *Adv. haeres.* III, 1; Euzebiusz, *Hist. eccl.*, II, 25); apostołów czeka prześladowanie (Matt. X, 17) i wnet się ono rozpoczęło po Wniebowstąpieniu P. Jezusa (Act. Ap. IV, 1 18; V, 17—41) i t. p. Znakomita przepowiednia o zburzeniu Jerozolimy (Matt. XXIV, 7—16; Luc. XIX, 43 - 44; XXI. 20—24), spełniła się bardzo dokładnie, o czem świadczy historya (Swetoniusz, *Claudius*, 18; Tacyt, *Annal.*, XIV, 13, 27; XV, 22; Seneka, *Ep.* 91; Józef Flaw., *Antiquit.* XX, 5, 1—2; *Bellum Judaicum*, II, 13, 5; IV, V);

c) proroctwa Chrystusa o wypadkach ciągle się dokonywających: o rozszerzeniu Chrześcijaństwa (Luc. XXIV, 46...; Act. Ap. I, 8...), o obecności ustawicznej Chrystusa w Kle (Matt. XXVIII, 18—20), o życiu Kła, cnotach wiernych i t. p. Historya wskazuje, jak te przepowiednie ciągle się spełniają i dziś jesteśmy świadkami ich realizacyi.

Gdy tedy P. Jezus przenika serca i myśli ludzkie, obejmuje przeszłe i przyszłe wydarzenia, które z natury swej uchylają się od wszelkiej ludzkiej przenikliwości, słusznie w tym niezwykłym Proroku poznajemy Jego bóstwo. (Por. Ks. Adamski, dz. cyt, str. 52...; Ks. J. Gabrysz, *Chrystus jako prorok (na podstawie 4-ch ewangelii)*, z niemiec. przełoż., Lwów 1899).

6-o Potężnym dowodem bó-

stwa Chrystusa Pana jest Jego zmartwychwstanie chwalebne (ob. art. Zmartwychwstanie Chrystusa), jako proroctwo (Matt. XXII, 39—40; XVI, 4) i wybitny cud w porządku fizycznym (miraculum intellectuale et physicum).

7-o Wbóstwo Chrystusa wierzy Kł od początku swego istnienia.

Świadectwa Ewangelii podaliśmy w poprzednich dowodach i cytatach. Bóstwo Chrystusa jest też najgłówniejszym przedmiotem kazań św. Piotra (Act. Ap. II, 34; III, 15; X, 36) i jego listów (I Petr. I, 11; IV, 11; II Petr. I, 1). Św. Paweł często powołuje się na tę prawdę (Rom. VIII, 32; IX, 5; Coloss. I, 15 — 18; Philipp. II, 6), a uzasadnia ją znakomicie w liście do Żydów (Hebr. I, 1—14 i nast.); św. Jakób tak samo uczy o bóstwie Chrystusa (Jac. I, 1; V, 10—11), aczkolwiek jeden list jego posiadamy o treści moralnej.

Trydycya najdawniejsza wskazuje, że wiara w bóstwo Chrystusa jest dogmatem fundamentalnym pierwotnego Chrześcijaństwa.

a) Kościół nauczający głosi to w symbolach, wszystkie formuły najdawniejsze podają artykuł wiary w bóstwo Chrystusa. (Por. Denzinger - Bannwart, *Enchiridion symbolorum*, Friburgi Brisg., 1908, p. 1—12); OO. Kła z I w. św. Klemens (*I Corinth. n. 36*), św. Ignacy Męczennik (*ad Rom. n. 6*), Hermas (*Similitud.* I, 12), z II w. św. Justyn Męczennik (*Apologia* II, n. 6), Atenagoras (*Legat.* n. 7, 9, 10), Ireneusz (*Adoers. haereses* l. III, 9.; l, IV, 5) z III w. liczne świadectwa Tertuliana, Hippolita, Klemensa Aleks. i in.

b) Kościół w modlitwach i kulcie wiarę w bóstwo Chrystusa jasno wyznaje (Świadectwo Pliniusza ob. wyżej n. II, 2). Epigrafika dostarcza dowodów na to, że pierwsi chrześcijanie czcili Chrystusa, jako Boga. (Por. Ks. J. Bilczewski, *Archeologia chrześć.*, Kraków, str. 214...). Celsus zarzuca, że chrześcijanie czczą Boga ukrzyżowanego (Origenes, *Contra Cels.*, lib. IV, 5, 7—8, 10, 14; lib. VII, 13; l. VIII, 41), potwierdza to karykatura Chrystusa z początków III w., odkryta w 1856 r. przez O. Garucciego T. J. na ścianie starego budynku, u południowo-zachodniego stoku palatyńskiego wzgórza w Rzymie (ob. rysunek i dokładny opis u ks. J. Bilczewskiego, dz. cyt., str. 24—27).

c) Kościół cierpiący ustami św. Męczenników wyznaje bóstwo Chr. Pana. Świadectwa św. Ignacego Marcyalisa, Maurycego i in. bardzo liczne podaje Ruinart, *Acta Martyrum*, zebrane w *Index*: *Christus Deus assertus a Martyribus*.

8-o Ostatni szereg dowodów bóstwa Chrystusowego stanowią t. zw. cuda moralne religii chrześcijańskiej: cudowne jej rozwinięcie się i trwanie przy braku ludzkich środków i owszem, pomimo najtrudniejszych warunków i przeszkód; męczeństwo chrześcijańskie (ob. art. Męczennik); sama treść religii chrześcijańskiej i t. p. Dowody te mówią o boskości religii chrześcijańskiej (ob. art. Objawienie chrześcijańskie), a pośrednio (indirecte) wykazują boskość Jej Założyciela Jezusa Chrystusa (ks. Adamski streszcza je w § III dz. cyt.: „Sposób w jaki Chrystus zniewala świat do wierzenia w swe Bóstwo“, str. 65... do końca dziełka); tu też należy poniekąd dowód bóstwa Chrystusa z przepowiedzianej ku sobie miłości jednych, a nienawiści innych, rozwinięty przez ks. J. Żukowskiego, (*Uczucia ludzkości względem Chrystusa. Dowod bóstwa Chrystusowego i prawdziwości Kościoła Katolickiego*, Lwów 1901); inny dowód daje ks. J. Żukowski (*Religia wobec pragnień szczęścia*, Lwów 1909, str. 39...), opierając się na tem, że Chrystus pragnął, obiecał, udzielał pokoju i szczęścia ludzkości, jest więc Bogiem.

V. Jezus Chrystus jest też prawdziwym człowiekiem. (ob. art. Wcielenie). A zatem w Jezusie Chrystusie istnieje osobowe połączenie (unio hypostatica) Bóstwa (Słowa) z naturą ludzką. (ob. art. Wcielenie).

VI. Dzieło Chrystusa (Ob. art. Odkupienie).

Bibliografia. O bóstwie Chr. Pana oprócz rozpraw, umieszczanych w apologetykach i apologiach (ob. art. Apologetyka), niemieckie dzieła: dr. A. Brüll, *Ist Jesus Christus der Sohn Gottes*, 2 Aufl., München-Gladbach 1903; Gspan I. Chr., *Die Fundamentalfrage des Christentums*,

Ravensburg 1906; Hasert B., *Was ist Christus*, Graz 1901; Hehn J., *Die Einsetzung des heiligen Abendmahles als Beweis der Gottheit Christi*, Würzburg 1900; *Jesus Christus. Vorträge auf dem Hochschulkurs zu Freiburg im Breisgau* 1908; Kunze, *Die ewige Gottheit Jesu*, 1904; Meschler M. S. J., *Zum Charakterbild Jesu Christi*, Freiburg in Breisg 1998; Roh P. S. J. *Was ist Christus?* 7 Aufl. Freiburg 1900 (tł. polskie z dawniejszego wydania p. t. *Kto jest Chrystus)?* przez Ks. bpa H. Kossowskiego, Warszawa 1871); Seitz dr. Anton, *Das Evangelium vom Gottessohn. Eine Apologie der wesenhaften Gottessohnschaft Jesu Christi gegenüber der Kritik der modernsten deutschen Theologie*, Freiburg im Breisg. 1908; Selzle L., *Kann ein denkender Mensch noch an die Gottheit Christi glauben*, München 1905; Schanz, *Apologie des Christentums*, 3 Aufl., 2 teil, 1905, p. 753... (tł. polskie *Apologia chrześcijaństwa*, cz. II, t. VI, Warszawa 1906, wydawn. *Biblioteki dzieł chrześc.*, str. 120—211).

Dzieła niemieckie wylicza: dr. S. Weber, *Kurzer Wegweiser in der apologetischen Literatur*, 2 Aufl., Freiburg im Breisg 1909, p. 13—15; Pohl art. *Christus* u Buchbergera, *Kirchliches Handlexikon*, München 1907, t. I, k. 927—928.

Z francuskich cytujemy: Nicolas *Etudes philosophiques sur le Christianisme*, Bordeaux 1842—1845, t. 4. 23 wydanie 1875 r. (polski przekład dali J. Badeni, *Badania filozoficzne o chrystyanizmie*, Warszawa 1854, 3 t.; R. Michalski, *Wywód prawdy chrześcijańskiej*... Warszawa 1856, str. 360...; drugie wydanie tegoż tłumaczenia z właściwem nazwiskiem tłumacza E. T. Massalskiego, Wilno 1870—71, 2 t.); Nicolas, *La divinité de Jesus Christ. Demonstration nouvelle*, 1864 (po polsku Ks. J. Dębiński, *Bóstwo Jezusa Chrystusa, nowe dowody*...., Wilno 1869); Lacordaire, *Conférences*...., Lyon 1845 (po polsku A. Nowosielski dał: *O Jezusie Chrystusie konferencye*, Naumburg 1870); Freppel, *Conférences sur la divinite de Jesus Christ*, Paris 1863 (tł. polskie ks. Wnorowskiego, *Konferencye o Bóstwie Jezusa*, Warszawa 1885, wydanie wznowione); Besson, *L'Homme Dieu* w wydaniu zbiorowem jego Konferencyi (Besançon-Paris 1864—1874), po polsku *Bóg-człowiek, nauki*..... Wilno 1882, 2 wyd., Warszawa 1890; Ségur G., *Jésus Christ*., wyd. 19, 1856, po polsku *Jezus Chrystus. Kilka uwag nad osobą, życiem i tajemnicą Chrystusa*, przeł. Wł. M(iłkowski), Kraków 1874; de Place, *Jesus Christ, sa divinité, son caractère, son oeuvre et son coeur. Conferences*, Paris 1875; Portmans O. P., *La Divinité de Jésus Christ, vengée des attaques du rationalisme contemporain*, Louvain; Jaugey, *Dictionnaire apologétique de la foi catholique*, po polsku Ks. W. Szcześniak, *Słownik apologetyczny*..., Warszawa 1894, t. II, str. 142—169; C. Douais, *La Divinité de Jésus-Chr. et les Evangiles*, w *Science Cath.* 1895, Novembre; Gamber S. l'abbé, *Le Fils de l'homme dans l'Evangile*, Lyon 1895; Minjard, *L'Homme-Dieu. Etude doctrinales et apologétiques sur Jésus-Christ*, Paris 1900; Philpin de Rivière, *La Physiologie du Christ*...., Paris 1899; Courbet, *Jesus-Christ est Dieu*, Paris „*Science et religion*" n. 9, po polsku *Jezus Chrystus*, tł. Ks. Prusyłajtys, Warszawa 1899; Sertillanges O. P., *Jésus*, Pari 1900; V. Ermoni, *La divinité de Jesus-Chrst dans S. Paul* w *Revue pratique d'apolog.*, Paris, t. III, p. 362—364; t. IV, p. 36—38; Couget H., *La Divinité de Jesus-Christ. L'enseignement de S. Paul. La catéchèse apostolique*, Paris „*Science et religion*", n. 395—396; Rose, *Etudes sur les Evangiles*, Paris 1902; Lepin, *Jésus Messie et Fils de Dieu*, Pa-Paris 1904; Bougaud, *Le Christianisme et les temps présents*, t. II *Jésus Christ*., Nouv. ed Paris, 1895; po polsku, *Jezus Chrystus*, tłum. Bitnerowej, Warszawa 1905, str. 365—423, cz. 3: „*Logiczne wnioski wypływające z życia Jezusa Chrystusa*".

Ogólnie nowszą literaturę francuską; ob. Blanc-Vaganay, *Répertoire bibliographique*..., Paris 1902.., i in.

Z łacińskich osobne prace: Bellarminus, *Controversiae de Christo*, I, 1...; Pr. Maranus, *De divinitate Domini N. Jesu Chr.*, Parisiis 1746; Herbipoli 1859; Perrone, *De D. N. Jesu Christi divnitate*, Taurini 1870, t. 3;

w dziełach teol., zwłaszcza Ottiger, *Theologia fundamentalis*, Friburgi Brisg. 1897, t. I, thes. 32—35...; Pesch, *Praelectiones dogmaticae*, Friburgi Brisg. t. I; Tanquerey, *Synopsis theol. dogm. fundamentalis*, Parisiis, 1903, p. 174...; *Synopis theol. dogm. specialis*, T. I, Parisiis 1905, p. 413..., nadto w dziełach teol. Franzelina, Jungmanna, Katschtalerana, Hurtera i in.

W literaturze polskiej posiadamy dużo przekładów z niem., a przeważnie z francuskiego (cyt. wyżej), nadto o bóstwie Chrystusa Pana pisali: Ks. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, Kraków, wyd. 3-ie, 1902, głównie *Wieczór V.* str, 130; Ks. S. Adamski, *Chrystus Bóg*, Warszawa 1902; Ks. Tylkar, *Dogmatyka katolicka*, Tarnów, 2 wyd., 1900 część ogólna, str. 99...; część szczegółowa, str. 179...; więcej przystępny wykład u Ks. Jougana, *Katolicka dogmatyka ogólna*, Lwów 1898, str. 91—127; *Katolicka dogmatyka szczegółowa*, Lwów 1901, str. 68—72; Ks. M. Sieniatycki, *Ogólna katolicka dogmatyka*, Lwów 1906, str. 32—47, 116—119; *Dogmatyka szczegółowa*, Lwów 1908, str. 81...; Ks. Pechnik, *Zarys Apologetyki*, Lwów 1901, *O objawieniu Chrystusowem*"; Ks. M. Jeż, „*Nauka wiary katolickiej*", cz. I, Kraków 1899, str. 60..., cała część III „*O bóstwie Jezusa Chrystusa*"; wreszcie z kazań i konferencyj, pouczających o bóstwie Chr. P. wspominamy: Stateczny E. O., *Chrystus Jezus*, Lwów 1900 (Kilka kazań omawia nasz temat) i Szlagowski A. Ks. *Konferencye... 1903 r.*, Warszawa 1903, zwłaszcza Konferencya I „*Crystus zapowiedziany. Geneza religii*" II „*Chrystus-Bóg i człowiek*".

O życiu P. Jezusa por. Komentarze na Ewangelie, Harmonia ewangeliorum i t. p., nadto specyalne dzieła dawniejsze podaje Dr. H. Kihn, *Encyklopädie und Methodologie der Theologie*, Freib. im Breisg. 1892, str. 273...

Dzieła niemieckie nowsze: Stolberg L., *Geschichte der Religion Jesu Christi*,, V Bd., Hamburg und Wien 1806... (po polsku: w *Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa*, Warszawa, 1857, nakład XX. Misyonarzy); Mutschelle, S., S. J., *Geschichte Jesu aus den vier Evangelien*..., München 1784; Schneider F., *Geschichte Jesu Christi*, Prag 1835; Kuhn J., *Das Leben Jesu wissenschaftlich bearbeitet*, Mainz 1838; Kirscher, *Die Geschichte Jesu des Sohnes Gottes und Weltheilandes*, Tübing 1839 (po polsku. *Zywot Jezusa Chrystusa Syna Bożeyoi Zbawiciela świata*, przeł. Ks. K. M(agierski) dla użytku młodzieży... szk..., Leszno 1845); Riegler A., *Das Leben Jesu Christi kritisch erklärt*, 5 Bde, Bamberg 1844; Friedlieb J. H., *Geschichte des Lebens Jesu mit chronol. Untersuchungen*, Breslau 1855; nowsze przerobione wyd., Münster und Paderborn 1887; Sepp. J. N., *Das Leben Jesu, mit Vorrede von Görres*, 6 Bde, 2 Aufl., Regensburg 1866; 4 Aufl., München 1898—1902; Langen J., *Die letzten Lebenstage Jesu*, Freiburg im Breisg. 1864; Caspari, *Chronologisch geographische Einleitung in das Leben Christi*, Hamburg 1869, Schegg P., *Sechs Bücher des Lebens Jesu*, Freiburg im Breisg, 2 Bde, 1874—75; Neumann P., *Das Leben unseres Herrn und Heilandes Jesu Christi. Herausgeg. von Th. Novack*, 3 Bde, Prag 1875; Grimm Jos., *Das Leben Jesu*, de B, Regensburg. 1876—1888; *Vollendet von* dr. J. Zahn, 3 Aufl., 7 Bde, Regensburg, 1893—1906; Schumacher F. und Selbst J., *Das Leben Jesu*, Wien 1903; Capitaine W., *Jesus von Nazareth*, Regensburg 1905; Kralik R., *Jesu Leben und Werk*, Kempten 1904; Fonck L. wydaje życie P. Jezusa w monografiach: *Die Parabeln des Herrn im Evangelium*, Innsbruck, 2 Auf., 1905; *Die Wunder des Herrn im Evangelium*, ib., 2 Aufl., t. I, 1907; Meschler M. S. J.; *Das Leben U. H. J. Chr... in Betrachtungen*, Freiburg im Breisg., 6 Aufl., 2 Bde, 1906; Kellner H., *Jesus von Nazareth und seine Apostel in Rahmen der Zeitgeschichte*, Regensburg 1908. Na ogół dzieła niemieckie o życiu Jezusa, wylicza Dr. H. Kihn, op. c., p. 276 — 277; S. Weber, *Kurzer Wegweiser*... cyt. wyżej, str. 13—15; W. W. t. VI, K. 1462; *Biblische Zeitschrift*, Freib. im Breisg. 1903... *Leben Jesu und Evangelien*; dzieła protestanckie ob. Kihn, op. c., p. 277 — 278; W. W. m. cyt., Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, K. 61.

Dzieła francuskie: Grisot J. U. ks. (XVIII w.) po polsku, *Historya*

świętej młodości Jezusa Chrystusa... dla młodzieży... przekład M. Watta Kosickiego, Warszawa 1826, 2 wyd. 1829 r. w t. 6 roczniku I *Zbioru ksiąg* pożytecznych; de Ligny F., *Histoire dela vie de J. Chr.*, Paris 1830; Limoges 1883, po polsku *Żywot Pana N. J. Chr. z Ewangelistów zebrany i ułożony...* tłum. Mikołaja Jełowickiego, Berlin 1844; Foisset, *Histoire de Jesus Christ.*, Paris 1863; Veuillot L., *La vie de N. S. Jésus Christ*, Paris 1864; 14 éd., Paris 1900, po polsku *Życie Pana N. Jezusa Chrystusa*, przekład Ks. M. Nowodworskiego, Warszawa 1877; Walton, *Vie de N. S. Jésus Christ.*, Paris 1865; Pressensé, *Vie de Jésus-Christ, son temps, sa vie, son oeuvre*, Paris 1865, 7 éd., Paris 1884; Dupanloup, *Histoire de N. S. Jésus-Christ.*, Paris 1872; Bougaud, *Le Christianisme et les temps presents*, Paris 1875, t. II, po polsku *Chrystyanizm i czasy obecne*, tłum. Bitnerowej II *Jezus Chrystus*, Warszawa 1905, str. 98—364; Meyer, *Le Christ des évangiles*, Paris 1880; Boussoutrof, *Jésus enfant*, St. Germain 1884; Gandouin, *Vie abrégée et populaire de N. S. Jésus-Chr.*, Paris 1887; P. de Régla, *Jésus de Nazareth au point de vue historique, scientifique et social.*, Paris 1891; Le Camus, *La vie de N. S. Jésus Christ*, 1 éd. Paris, 3 vol. 1883, 2 éd. 1887; Paris, 3 v. Péd., 1901; Didon, *Jésus Christ*, Bruxelle, 1891, 2 v. po polsku: *Jezus Chrystus*, tł. ks. bpa Kossowskiego, Warszawa 1891—1892; wydanie mniejsze w 1 t., Warszawa, Księgarnia „Polaka-Katolika"; Lesêtre H., *Notre Seigneur Jésus-Christ dans son S. Evangile*, Paris 1892; Leroy H. S. J., *Jésus Christ, sa vie, son temps*, Paris 1894 — 1900, 7 v., 2 éd. Paris 1903, 9 v.; Compans, *Histoire de la vie de J. Chr.* (XVIII w.) po polsku *Historya życia Jezusa Chrystusa.... przełożona i powiększona... przez ks Szymona Domańskiego*, Warszawa 1894; Berthe O., *Jesus-Christ. Sa vie. Sa passion. Son triomphe*, Antony, Seine 1902; Tourreau, *Vie de N. S. J. C. écrite avec les seuls textes des quatre Evangiles*, Paris 1900; Fouard C., *La vie de N. S. J. Chr.*, Paris 1880, 2 vol., 18 éd., Paris 1907; po polsku: *Żywot Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, z francuskiego przekład z 18 wyd. przez E. K., wydał ks. Dr. J. G(oląb). Rzecz przeznaczona dla ludzi inteligentnych i dojrzalszej młodzieży. Tom 2, Warszawa 1909. Wydawnictwo *Biblioteki dzieł chrześcijańskich*. Obszerną literaturę o życiu P. Jezusa uzupełnił wydawca na str. XXVII—XXXV. Nadto literaturę francuską podaje Kihn, dz. cyt, str. 278; najnowsza Blanc - Vaganay, *Répertoire bibliographique....*, Paris 1902.

Z dzieł w innych językach wspominamy: Fornari, *Vita di Gesù Cristo*, 2 t., Roma 1901; Coleridge S. J., *The public Life of our Life...*, London 1874, 1875... po franc. *Histoire de Notre Seigneur Jésus Chr.*, Paris 1892...; Maa-A. J., *The Life of Jesus Christ.*, Freib. im Breisg., 2 wyd. 1892.

Z łacińskich: Św. Bonawentura († 1274 r.), napisał *Meditationes vitae Christi*, druk 1480; Lugduni 1668, nowsze wydanie w *Opera om.*, Ad Claras Aquas 1895, po polsku *Żywot Pana i Boga Naszego Jezusa Chrystusa*, tł. przez Baltazara Opecia, d-ra Akademii Krakowskiej, Kraków 1522; Poznań 1855, 1860, Bochnia 1864. Wilno 1880, Warszawa 1889, 1900; Ludolphus de Saxo, († 1330), *Vita Christi e sacris Evangeliis Sanctorumque Patrum fontibus derivata*, Argent. 1474; Brux. 1870; Ludovicus Granatensis, *Vita Christi* (XVI w.) po polsku, Ludwik z Grenady, *Żywot Chrystusa Pana*, tłum. St. Górskiego, Kraków 1890; *Żywot Pana i Zbawiciela Naszego*, Warszawa 1899; Baronius Caesar, *Annales eccles.*, t. 1, Romae 1588, Paris 1609, Venet. 1738; po polsku w stresz. Ks. Skarga, *Roczne dzieje Kościelne...*, Kraków 1603; Rauchenbichler, *Vita D. N. Jesu Christi*, Landishuti, 1841; Mechineau L., *Vita Jesu Christi*, Parisiis 1895; Van Etten G., *Vita abscondita D. N. Jesu Christi chronologice ordinata et descripta juxta harmoniam quatuor Evangeliorum*, Romae 1901. Inne dzieła łacińskie por. Kihn, dz. cyt., str. 273—277 i inn.

Z polskich dzieł tłumaczonych, oprócz wspomnianych, zaznaczamy Jais A. P. *Jezus i Jego św. Kościół...* dla młodzieży... z niem., Wrocław 1821. Samodzielnie opracowali Ostrowski Jakób, kanonik krak., *Jezusa Chrystusa Boga żywot na świecie krótko powie-*

dziany, Kraków 1609; Ks. J. Jachnowicz T. J., *O męce Pańskiej*, 1626; *Życie w młodości Zbawiciela naszego*, 1639; Ks. Szymon Bielski, *Historya życia Jezusa Chr....*, Warsz. 1794; Stanisław Michaniewski, *Żywot Pana naszego Jezusa Chr.... chronologicznie zebrany i do rozmyślania... podany*, Warszawa 1839; Teofil Nowosielski, *Życie Jezusa Chr. w krótkości ułożone dla dzieci....* Warszawa 1842; Józef Żochowski, *Życie Jezusa Chrystusa....* Warszawa 1847; Leon Rogalski, *Żywot P. N. Jezusa Chr. w krótkości opisany*, Warszawa 1863; Popiel W. X. arcbp, *Żywot Zbawiciela świata*, Warszawa, 2 wyd. 1881; 3 wyd. Lublin 1907; Stagraczyński ks., *Historya biblijna dla rodzin chrześcijańskich*. T. II *Nowy Testament*, Mikołów; *Żywot Pana N. Jezusa Chr. i Dzieje Apostolskie*, Mikołów; Sykora J. L. dr. ks., *Historya św. Nowego Zakonu*, tom III, przetłumaczył i uzupełnił ks. kan. Chełmicki, Warszawa 1903. Wydawnictwo „*Biblioteki dzieł chrześcijańskich;* Pleszczyński A. ks., *Dziejowy żywot Jezusa Chrystusa Zbawiciela świata w pytaniach i odpowiedziach wyłożony*, Warszawa 1904; nadto streszczenie żywota Pana Jezusa w *Encyklopedyi Powszechnej Orgelbranda*, t. XIII, Warszawa 1863, str. 341 — 353, z dawnieiszą bibliografią, zwłaszcza polską; w *Encykl. Kościelnej* ks Nowodworskiego, t. IX. str. 91—14; W. E. J. t. XXXI—XXXII, str. 953—971; bibliografię polską nowszą podaje K. Estreicher, *Bibliografia Polska XIX Stulecia* (1881—1900), t. I, Kraków 1906, str. 247...; Tom II, ib. 1907, str. 195...

X. Cz. Sokołowski.

Jezus syn Syracha ob. Ekleziastyk.

Jezusa zakony i kongregacye I. Męskie. 1) Rycerze Jezusa Chr. (militia), założ. przez św. Dominika 1220 r., jako trzeci zakon (ob. Tercyarze), przybrał później w różnych krajach różne nazwy, jak we Francyi zakon rycerski krzyża Jezusa Chr., św. Dominika, św. Piotra męcz., we Włoszech zakon Wiary Jezusa Chr., św. Piotra męcz. Członkowie obojej płci nosili krzyż i przysięgali bronić wiary choćby kosztem własnego życia. We Francyi zjednoczony zakon od pokoju, założ. 1229 r. połączył się i począł się zwać Zakon od wiary i Pokoju Jezusa Chr. Zatwierdził go Grzegorz IX, lecz już 1261 przestał istnieć dla braku członków. 2) Klerycy regularni od dobrego Jezusa, założ. ok. r. 1526 przez kapłana świeckiego Hieronima Maluselli w Rawennie, na zasadzie reguły św. Augustyna, dla pracy duszpasterskiej. Zatwierdził ich Juliusz II 1551, lecz Inocenty X zniósł 1651, dla braku członków. 3) Bracia od krzyża Jezusa Chr., kongr. w dyec Beauvais, z domem w Menestruel, zatwierdz. 1854 r., w 1880 r. już 131 braci uczyło w 29 szkołach 4315 dzieci. Obecnie zniesieni.

II. Żeńskie. 1) Służki Jezusa (Servantes de Jésus) kongr. w dyecezyi Bordeaux, założ. 1815 r., autoryzowana 17 stycz. 1827 r., zajmowały się nauczaniem. Od nich odłączyła się gałęź w dyec. Lyon i Limoges pod nazwą Soeurs de Marie Thérese, dites du bon Pasteur. 2. Wierne towarzyski Jezusa Chr., założ. 1820 r. przez Maryę Wiktoryę de Bonnault d'Houet († 1858 r.), która owdowiawszy r. 1810, pielęgnowała rannych żołnierzy Napoleona I, następnie zajęła się wychowaniem dziewcząt. Zatwierdził je Leon XII 1826 r., Grzegorz XVI r. 1837 r. i Pius IX r. 1853. Dom macierzysty był w Paryżu, któremu podlegało 1880 r. 228 nauczających w różnych domach 500 dziewcząt i 150 biednych sierot. Od r. 1830 istnieją też w Anglii i Irlandyi, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie pod nazwą Foithful Companion sof Jesus.—3) Siostry Jezusa (Soeurs de Jésus), mała, nie zatwierdz. kongr. dla wychowania dziewcząt w St. Didier, dyec. Puy.—4) Małe siostry Jezusa, kierowniczki domu sierot w Précigné, dyec. Le Mans; nie zatwierdz. 5) Córki Jezusa (Filles de Jésus), a) kongr. w dyec. Albi, dla nauczania ubogich dziewcząt, zatwierdz. 1 maja 1874 r. b) Kongr, w dyec. Cahors, założ. 1820 r., zatwierdz. 10 listop. 1853 r., w r. 1880 uczyło 453 sióstr, nauczających w 125 szkołach. Odwiedzały też chorych. c) Kongr. w dyec. Vannes, zatwierdz. 1842 r. nauczały w szkołach i odwiedzały chorych. d) Mała niezatw. kongr. w dyec. Annecy, dla wychowania

ubogich dziewcząt. Niektóre z tych kongregacyj rozszerzyły się w Stanach Zjedn., Kanadzie i Hiszpanii.—6) Siostry od miłosierdzia Jezusa Chr. (Soeurs hospitaliéres de la misericorde du Jesus), istniały w wielu dyec. Francyi, założone w XVII w., zatwierdz. przeważnie 1810 r. Zachowują regułę św. Augustyna,; zajmowały się pielęgnowaniem chorych, nauczaniem małych dzieci i opieką nad starcami.—7) Siostry od Narodzenia Jezusa Chr., (Soeurs de la Nativité de Notre. Seig. J. Chr), kongr. założ. 1813 r. pod kierunkiem misyonarza O. Enfautin kapł. dyec. Vallence, przez wdowę de Fransu († 1824 r.), zatwierdz. przez Piusa IX 1855 r.; posiadała 11 domów, w których 250 sióstr nauczały bezpłatnie dzieci. 8) Siostry od Jezusa w świątyni kongr., która pod nazwą Nuns of the finding of Jesus in the Temple; istniała w Anglii przed reformacyą, a przez krdła Wisemana 1861 r. została wskrzeszona. Siostry zachowują regułę św. Ignaczego, pielęgnują chorych, wychowują dzieci i opiekują się konwertytkami. We Francyi istniało 6 domów. 9) Siostry od krzyża Jezusa (Soeurs de la Croix de Jésus), posiadały w r. 1880 klasztor w dyec. Belley w Groissiat, gdzie 85 sióstr odwiedzało chorych lub uczyło dzieci.

Wszystkie te kongregacye o ile istniały we Francyi, zostały 1903 i 1905 r. skasowane. (Por. Hélyot, *Diction. d. ordres religieux*; Keller, *Les congrégations religieuses en France*, Paris 1880; *The Religions Houses of the united Kingdom*. London 1887).

(*Ch.*).

Jezusa i Maryi zakony i kongregacye: I. Męskie: 1) Milicya od Jezusa i Maryi, zw. też zakonem rycerskim Jezusa; zaprojektowany przez Pawła V 1621 r. dla Niemiec, celem oswobodzenia chijan z pod jarzma pogan. Zakon nie wszedł nigdy w życie. 2. Księża Oratoryum Jezusa i Maryi (Prêtres de l'oratoire de Jésus et Marie), nie zatwierdzona kongr. z domem w Paryżu. R. 1880 nauczano w 3-ch kolegiach 800 chłopców.—3. Misyonarze od Jezusa i Maryi. (ob. Eudyści).

II. Żeńskie: 1) Siostry od Jezusa i Maryi, kongr. nie zatwierdzona w dyec. Lyon, dla nauczania dziewcząt; posiada liczne domy w Anglii, Ameryce, Tybecie i Indyach.—2) Siostry Jezusa dobrego Pasterza i Maryi. a) Kongr. niezatw. w dyec. Bourges dla opieki i nawracania upadłych dziewcząt. b) Kongr. dyec. Nantes zatwierdz. 19 wrześ. 1874 r. dla opieki nad dziewczętami. c) Kongr. dyec. Rouen, jak poprzednio. 3) Siostry od Dziecięctwa Jezusa i Maryi. Kongr. w dyec. Fréjus założ. 1835 r., zatwierdz. 1853 r., z domem w Draguignan, zajmuje się pielęgnowaniem chorych.—4. Siostry od św. Dziecięctwa Jezusa i Maryi, kongr. założona 1838 r. w Sens, zatwierdz. 1853 r.; w r. 1880 liczyła 200 sióstr. (Por. Literatura jak poprzednio). (*Ch.*).

Jezydzi, sekta religijna, według armeńskich historyków kościelnych, odszczepieńcy od ich Kła, rozpowszechniona w Turcyi i wielu wioskach gub. Erywańskiej na Kaukazie; liczy ona do 2 milionów wyznawców, na czele stoi szeik Chan, mieszkający w Baadli, niedaleko od Lalesh. Nazwa pochodzi od jednego z ich dawnych wodzów. Sekta pod względem religijnym stanowi dziwną mieszaninę pogaństwa (czarodziejstwa), paisyzmu (dualizmu), mahometanizmu i Chrześcijanizmu. Wierzą w jedną Najwyższą Istotę, której jednak ofiar nie składają. Oddają najwyższą część upadłemu, a następnie do łask przywróconemu Aniołowi: Melek Taus, Melek-ul-Kurral. Stąd też nazywają się „czcicielami czarta«. Oddają cześć Świętym, wśród których szczególniej wyróżniają szeika Adiego, do grobu którego urządzają coroczne pielgrzymki. (Por. Peterman, *Reisen im Orient*, Lipsk 1861; Menand, *Les Jezidis. Epizode de l'histoire des adorateurs du diable*, Paryż 1872; Pauli. *Mitteilungen der Geographischen Gesellschaft in Lubeck*, t. 11-y.)

Jezzoni Mikołaj, mgr. współczesny, nawisał *I fatti psichici e il materialismo*, 8-o; *La Liberta nelle sue forme principali* (jest to 27 t. wydawnictwo Biblioteki apologetycznej „Fede e Scienza“); *Della Societa politica e della Societa religiosa* (t. 31 i 32 tejże Biblioteki).

Jeż Mateusz ks., ur. 1862 r. w Mielcu, katecheta gimnazyum św. Anny w Krakowie, prócz artykułów umieszczanych w pismach klnych, głównie w „Gazecie Kościelnej“ lwowskiej i „Dwutygodniku katechet.“ tarnowskim, ogłosił drukiem: *Egzorty dla młodzieży szkolnej*. Kraków 1899; *Nauka wiary* cz. I, wyd. II (podręcznik dla szkół średnich), Kraków 1906; *Czy ludzie będą mieli kiedy raj na ziemi?* Kraków 1900; *Pogadanka o socyalizmie*, Kraków 1903; *Duchowieństwo polskie a lud*, Nowy Sącz 1901; *Skąd się bierze niedowiarstwo między katolikami?* Nowy Sącz 1900; *Tajemnice żydowskie*, Kraków 1898, wyl. II (skonfiskowane w Austryi z powodu tendencyi wybitnie antysemickiej); *List otwarty do prof. B. Sławomirskeigo*, Tarnów 1907; *Jak rozbudzać wśród młodzieży szkolnej cześć dla Przenajśw. Sakramentu?* Warszawa 1909; *Szereg rozmyślań dla kapłanów* (według *Skarbu kapłana* x. Macha T. J.), Kraków 1908; *Orate fratres* (książeczka do modlitwy dla młodzieży), Kraków 1908.

M. B.

Jeżowski Maciej, ks. pijar, ur. 1796 r. we wsi Siermieniu, gub. lubelskiej; ukończywszy szkołę łukowską, wstąpił 1819 r. do Pijarów, 1825 r. został kapłanem, 1826 prefektem konwiktu warszawskiego na Żoliborzu; 1830 r. wysłany za granicę kosztem rządu, 1835 r. sekularyzował się i został regensem konsystorza warszaw., 1839 r. kanonikiem metrop. warsz., † 30 stycznia 1846 r. Napisał *Gramatykę grecką*, Warszawa 1828—30; *Wiadomości o życiu i pismach Szymona Maryckiego* z Pilzna. 1825; *Wiadomość o języku nowo-greckim*. 1827. Pisywał do „Pamiętnika religijno-moralnego“.

Jędrzejów, niegdyś miasto okręgowe poduchowne, rządowe, w dawnej gub. Radomskiej, dziś osada, posiadająca władze powiatowe, w gub. Kieleckiej, pow. Jędrzejowskim. Jest to osada bardzo starożytna, na początku w. XII nazywała się Brzeznicą i należała do dwóch braci z domu i rodu Gryfów: Janisława, proboszcza wrocławskiego, kanonika gnieźnieńskiego i krakowskiego, oraz Klemensa, który sprowadzili tu z Morybundu z Burgundyi Cystersów i klasztor dla wystawili, według Długosza r. 1140. Janisław, gdy został arcbpem gnieźnieńskim hojnie ten klasztor uposażył, a potem bpi krakowscy: Gedeon i Wincenty Kadłubek, który nawet sam osiadł w ich klasztorze i w nim świątobliwy żywot zakończył r. 1223. Przy końcu XII w. Brzeznica przemianowana została na Jędrzejów, a dopiero 1271 r. Bolesław Wstydliwy wyniósł ją na stopień miasta i prawo niemieckie jej nadał. Również i inni monarchowie polscy i bpi obdarzali to nowo erygowane miasto różnemi swobodami i nadaniami, powiększając dobra klasztoru jędrzejowskiego, który aż do czasu supressyi był stolicą jednego z najbogatszych opactw w dawnej Polsce. Do wspomnień historycznych z J-em związanych zaliczyć trzeba zjazd walny, który się tutaj odbył r. 1576; następnie zjazd szlachty, na którym uznano za nieważną ugodę janowiecką. Do najdawniejszych zabytków w J-ie należą: kościół parafialny Św. Trójcy, wzniesiony w połowie XV w., przez opata Mikołaja, na tem miejscu, gdzie za czasów Bolesława Krzywoustego, wystawiony był dom Boży, który bp Maurus 1109—1118 r. poświęcił był; kościół i zabudowania klasztoru i opactwa pocysterskiego, należące do rzędu najstarożytniejszych i najpiękniejszych pomników budownictwa polskiego. W klasztornym kościele znajduje się trumna metalowa z relikwiami Wincentego Kadłubka; w tymże kle znajdują się organy, które niegdyś, jako osobliwość w całej Polsce słynęły. Szczegółowy opis tego kła i klasztoru znajduje się w „Encyklopedyi S. Orgelbranda.

X. S. G.

Jędrzejowski Paweł Józef, rytownik polski z XVIII w., wykonywał na miedzi wizerunki Świętych w Warszawie i w Zamościu. (Por. Kołaczkowski, *Słownik rytowników polskich*, Lwów 1874, 8-a, str. 27.

Język ob. Mowa.

Język kościelny. Chrystus Pan nauczał i ustanawiając Najśw. Sakrament, akt ten liturgiczny spełnił w powszechnie wtedy używanym w Palestynie, języku syro-chaldejskim. Czy apostołowie, rozszedłszy się po swiecie, przy sprawowaniu obrzędów liturgicznych używali jednego z trzech najbardziej wtedy rozpowszechnionych języków: syro - chaldej-

skiego, łacińskiego i greckiego, czy też języków miejscowych, nic stanowczego powiedzieć nie można. Rozdział XIV listu św. Pawła do Koryntów, na które zwykle przy rozpatrywaniu tej kwestyi się powołują, nie jest jasny i może być w duchu jednego i drugiego zapatrywania komentowany. Faktem jednak jest, że od najdawniejszych czasów posługiwano się językami łacińskim i greckim w sprawach dotyczących zarządu Kła i ogólnego prawodawstwa; tymi językami posiłkują się sobory powszechne w nich są stanowione kanony, określenia dogmatyczne; w tych językach zwracają się bpi całego świata w rozmaitych kwestyach do Rzymu. W liturgii też spotykamy się w najstarszej epoce Kła z trzema językami: łacińskim, greckim i syro - chaldejskim, do którego zaliczano na Zachodzie: koptycki, armeński, abisyński, sądząc, że te języki są pokrewne syro - chaldejskiemu i że liturgie w tych językach powstały z liturgii św. Jakóba. Świadczy o tem np. Afryka, w której ludność, mówiąca po punicku lub arabsku posiada liturgię w języku łacińskim (por. św. Augustyna list 84 do Nowac.). Widoczne jest też dążenie w Kle od czasów najdawniejszych do utrzymania trzech wyżej wspomnianych języków w obrzędach liturgicznych i do niedopuszczania innych. W w. IX po zwalczeniu wielu trudności śś. Cyryll i Metody otrzymują zgodę Rzymu na używanie języka słowiańskiego w liturgii, z dodatkiem wprowadzonym przez pża Jana VIII, aby Ewangelię czytano w dwóch językach: słowiańskim i łacińskim. Liturgii słowiańskiej używają: rusini unici i prawosławni—Bułgarowie i Serbowie; mała liczba katolików słowiańskich, zamieszkujących Kroacyę i Dalmacyę, używa liturgii słowiańskiej, opartej na liturgii rzymskiej. Liturgia rumuńska jest tłumaczeniem ze słowiańskiej na ich narzecze. Wszelkim inowacyom pod tym względem Kł zawsze się stanowczo opierał, jeżeli czynił ustępstwa, to tylko czasowe, ze względu na potrzebę chwili, tak np. Paweł V w 1615 r. pozwala Jezuitom na odprawianie Mszy św. po chińsku w Chinach, lecz już w 1681 r. Innocenty XI nie chce zaaprobować przetłumaczonego na język chiński mszału. Odrzucono jako niesłuszne żądanie języka narodowego w liturgii: jansenistów, przedstawicieli na soborze Trydenckim, między innemi i posła krakowskiego, proszącego w imieniu króla i narodu o język polski w liturgii. Kł utrzymując języki liturgiczne w obrzędach i nabożeństwach publicznych, nie sprzeciwia się używaniu języka narodowego w nauczaniu religijnem, w modlitwach prywatnych, w nabożeństwach pozaliturgicznych, w śpiewach, litaniach i t. p. Dziś księgi liturgiczne Kła rzymskiego, mszał i brewjarz nie cierpią żadnych by najmniejszych wyjątków językowych; podobnież potyfikał, tak zw. Ordo Missae Ś. K. O. na język ludowy przekładu wzbroniła. Rytuał rzymski dopuszcza przy sakramencie małżeństwa głoszenie zapowiedzi i pytania w języku miejscowym. W rytuałach prowincyonalnych polecono dążyć do używania we wszystkiem łaciny; nasz jednak rytuał Piotrkowski, zaaprobowany w Rzymie ostatecznie w 1909 r., pozostawia niektóre rzeczy po polsku. Oprócz ksiąg liturgicznych, nawet synodom przekładać na pospolite języki, dla uniknięcia opacznych tłumaczeń, wzbroniono, jak się pokazuje z dekretu S. C. C. (in una Galliae 2 lip. 1629 r. ap. Ferraris, V miss. art. 6. n. 11). Dążenie Kła do zaprowadzenia jednego języka w służbie Bożej, znajduje swe wyjaśnienie w samej instytucyi Kła, który ma być powszechny dla wszystkich ludów, łącząc je we wspólnej miłości. Wprowadzanie języków narodowych do liturgii przyczyniałoby się do wytwarzania odrębnych kłów, któreby zamiast zbliżać narody, tworzyłyby jeszcze jedną więcej przyczynę do ich coraz większego oddalenia od siebie. Dzisiaj, w wieku coraz bardziej rozwijającego się ruchu narodowego, dochodzącego często do stopnia szowinizmu, ataki o język narodowy w liturgii coraz częściej się pojawiają, Kł jednak ze względu na dobro wszystkich lndów nie może się na te żądania zgodzić. Wspólny język ułatwia tem szybszą wymianę zdań w sprawie całego Kościoła: przechowuje nieskazitelność wiary, bo co by się działo, gdyby orzeczenia soborów, postanowienia papieży, dzieła Ojców przekładane na rozmaite języki, w przekładach służyły, jako podstawa do wyjaśnienia wątpliwości. Przytem praktyczne znaczenie odprawiania obrzędów liturgicznych w językach miejscowych nie wielkie, gdyż ustawicznie z rozwijaniem

się języka potrzebaby zmieniać tekst, przemieniać księgi, albo też poprzestać na starych, a tychby lud tak np. jak dzisiaj staro-słowiańskiego nie bardzo zrozumiał. Zauważyć należy, że i protestanci, aby uniknąć nieporozumienia, używają Pisma św. w jednem ze starych tłumaczeń, a nie w nowem.

X. H. P.

Język liturgiczny ob. Język kościelny.

Jireik Jan Waleryan, biskup czeski, ur. 1798 r., po ukończeniu uniwersytetu praskiego, wstąpił do stanu duchownego i w r. 1820 został kapłanem, poczem był proboszczem w różnych miejscowościach Czech, nakoniec w r. 1846 został kanonikiem kapituły praskiej i kaznodzieją przy kle św. Wita. W r. 1851 został bpem w Budziejowicach; założył gimnazyum czeskie 1868 r., instytut głuchoniemych 1871. Obrany na posła do sejmu i rady państwa 1861 r., należał do opozycyonistów czeskich, czem zyskał wielką popularność narodu. Umarł 1883 r. Dzieła: *Popularni dogmatika*, wyd. 4 w r. 1866; *Smišena manželstvi, Kázáni na všecky neděle a svátky celého roku*, wyd. 3 w 1892 r. Po nadto redagował: *Časopisu pro katolické duchovenstwo.*

Joab — 1. syn Sarwii, wódz wojska Dawidowego. (I Par. II, 16; II Reg. II, 13). Mężnie walczył w obronie pana swego przeciwko Isbozetowi i Abnerowi, którego podstępnie zamordował. (II Reg. II, 13—32; III, 27—30). Odznaczył się walecznością przy zdobyciu zamku Jebuzejczyków, za co został naczelnym wodzem wojska (I Par. IX, 6). W walce z Ammonitami i Syryjczykami Joab dowodził wojskiem przeciw Syryjczykom, pobił ich, całą krainę spustoszył, a gdy oblegał ich stolicę Rabba, otrzymał rozkaz od Dawida, żeby wystawić Uryasza na najniebezpieczniejszem miejscu. (Reg. X. 9—14) Joab całkowicie był oddany Dawidowi i domowi królewskiemu. Za jego staraniem Absalon powrócił na dwór królewski, a gdy się powtórnie zbuntował przeciw ojcu, podczas walki Joab kazał go zamordować za zniewagi wyrządzone królowi. (II Reg. XVIII, 5, 19(. Gdy Anasa niedbale występował w sprawie królewskiej, Joab zadaje mu śmierć, a sam zajmuje jego miejsce i sprawę pomyślnie załatwia. Wreszcie usilnie popierał Adoniasza w zabiegach o dziedzictwo po ojcu. Pomimo liczne dowody oddania się całkowitego królowi, Dawid przed śmiercią poleca Salomonowi zgładzić Joaba. Ten przeczuł swój los, ratuje się ucieczką do świątyni, ale i tam ginie z rąk Banajasza. (III Reg. 23—33; I Paral. XIX, 8; XX, 1; XXI, 2; XXVI, 28; XXVII, 24, 34). (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1545—1549).

2. Joab — syn Sarai, z pokolenia Judy. Nazwany ojcem „doliny rzemieślników." (I Par. IV, 14).

3. Joab — w I Esdr. II, 6, potomkowie jego w liczbie 2812 pod wodzą Zorobabela powrócili z niewoli.

X. R. J.

Joachaz — 1. hebr. Johoahaz, gr. Ἰωάχαζ,—syn Jehu,—król Izraelski, panował lat 17, od 856—840 przed nar. Chr. „Czynił złość przed Panem, a naśladował grzechów Jeroboama, syna Nabat, który ku grzechowi przywiódł Izraela i nie odstąpił od nich. (IV Reg. XIII, 2). Za karę Pan Bóg dopuścił na Izraela najście pod wodzą Hazaela, króla syryjskiego, a później Benadada syna Hazachowego. Izraelici ponieśli wielkie klęski, utracili wiele miast i posiadłości. Ze względu na pokutę Joachaza Pan Bóg ochronił królestwo Izraelskie od ostatecznej zagłady. (IV Reg. XIII, 1—9). Pochowany Joachaz w Samaryi. Za jego panowania prorokował Elizeuaz. Następcą Joachaza był syn jego Joas. (IV Reg, XIV, 25).

2. Joachaz—syn Jozyasza, wstąpił na tron po ojcu po nieszczęśliwej bitwie przy Mageddo. Panował krótko; tylko trzy miesiące. Uprowadzony przez Nechao, króla egipskiego do niewoli, tam życie kończy. Było to w r. 610 przed nar. Chr. (Właściwe jego imię było Sellum, (Jerem. XXII, 10—12; I Paral. III, 15), imię Joachaza przyjął wstępując na tron).

3. Joachaz — gr. Ὀχωζίας, syn Jorama, króla Judzkiego. Z porównania II Paral. XXI, 17 i II Paral. XXII wynika, że Joachaz i Ochozyasz

to jedna osoba. Być może, że Joachaz miał dwa imiona od dzieciństwa, albo też drugie przyjął, wstępując na tron. Niektórzy krytycy przypuszczają, że różność imion powstała wskutek przestawienia liter przez kopistę.

4. Joachaz—ojciec Joha, kronikarza żydowskiego z czasów króla Jozyasza. (II Par. XXIV, 8.

X. R. J.

Joachim, św., mąż św. Anny, ojciec Najśw. Maryi Panny. W Piśmie św. nie posiadamy o nim najmniejszej wzmianki. Dopiero protoewangelia Jakóba mówi, że ojciec Maryi Panny był Joachim, którego w innych źródłach nazywają i innem imieniem; jak Sadoch albo Joachiz (Salomo v. Bassoro), Kleopas i poźniej Joachim (Kopci), Heli (Talmud i P.=Alkuin). Szczegóły, które o życiu J-a podają Ojcowie Kościoła, opierają się na wspomnianej protoewangelii, która jednak, chociaż jest pochodzenia gnostyckiego, może pod pewnym względem służyć jako źródło, ponieważ autor nie miał interesu w stwarzaniu fantastycznej postaci. Według protoewangelii J. był izraelitą, człowiekiem uczciwym, pobożnym, uczęszczającym do świątyni, stosownie do przepisów prawa, składał ofiary, lecz znosił upokorzenia, ponieważ nie miał dzieci. Razem z żoną błagał Boga o zmiłowanie i został wysłuchany. Anioł zwiastował Annie, że będzie miała dziecię, którem była Najśw. Marya Panna. Święto jego w najodleglejszych czasach było obchodzone u Greków 9 września razem ze świętem św. Anny; na Zachodzie zjawia się w 15 wieku; w brewiarzu rzymskim znajdujemy je pod dniem 20 marca, od Juliusza II, skasowane za Piusa V, nanowo wprowadzone zostało przez Pawła V, obchód jego przeniesiony został na niedzielę po 15 sierpnia przez Grzegorza XV; w r. 1879 zostaje podniesione w rycie.

X. H. P.

Joachim z Flory albo z Fiory, opat, mistyk, żył ok. r. 1145—1202, ur. w Kalabryi, opuścił świat by zwiedzić miejsca święte, skąd udał się na pustynię Tebaidy. Powróciwszy do Kalabryi uczynił profesyę w klasztorze w Corace, gdzie został opatem. Klemens III polecił J. dokończyć rozpoczętą pracę nad komentarzami do P. ś.; wtedy J. usunął się od obowiązków opata, udał się na odludne miejsce zwane Flora albo Fiora i tu założył klasztor pod tąż nazwą, który wkrótce stał się sławnym. J. odbiera w Kalabryi cześć pod dn. 29 maja. Napisał: *Concordia Veteris et Novi Testamenti.* Venetiis 1519, 4-o; *Expositio super Apocalypsim.* Tamże 1527; *Psalterium decem chordarum.* Tamże 1527; *Wykład na Izajasza i Jeremjasza.* Tamże 1519 i 1524; *Komentarze na Nahuma, Habakuka, Zacharyasza i Malachiasza.* Wenecya 1517, in 4-o. Przypisują mu też dzieło p. t. *Ewangelia wieczna* (ob.), niema jednak pewności czy istotnie jest jej autorem. W dziełach J. są pewne błędy w nauce o Trójcy Przenajświętszej, potępione później przez Kł. na sob. lateraneńskim w r. 1215, bez wymienienie nazwiska autora i na arelateńskim w 1260. Pewną jest rzeczą, że J. błądził w dobrej wierze, i zawsze gotów był poddać się pod sąd Stolicy aplskiej. Za to uczniowie jego zw. Joachimitami wykręcili naukę swego mistrza i przedstawili ją jako jego twierdzenia. Oni też zostali potępieni jako marzyciele i fanatyczni mistycy. (Ob. Ewangelia wieczna) (Por. Glaire, *Dictionnaire*, I. str. 1145; Blanc, *Dict. de la Phil.* 1906, k. 719; Guyot, *Diction. univers. des Heresies.* 8-o, str. 202).

X. J. N.

Joachim z Sienny św., z zakonu Serwitów, ur. w r. 1258 w Siennie ze sławnej rodziny Pelacani. Od lat dziecinnych okazywał wielką pobożność ku N. Maryi Pannie i często lubił modlić się przed Jej obrazami lub ołtarzem; był także wielce szczodrobliwym względem ubogich. W r. 1272 przyjął habit w zakonie Serwitów z rąk św. Filipa Benicyusza. W zakonie jaśniał pokorą tak wielką, że nawet czuł się niegodnym przyjęcia święceń kapłańskich. Za wielką cześć poczytywał sobie służyć do Mszy św. Wiele cierpiał z powodu szacunku, jakim był otaczany w Siennie, prosił przeto generała zakonu, by go posłano gdzieindziej. Wyznaczono mu klasztor w Arezzo, lecz wkrótce mieszkańcy Sienny wyprosili, że go wrócono do dawnego klasztoru. † w r. 1305 w

47 r. życia, Kult J. zaaprobował pż Pius V i Urban VIII. Święto 16 kwietnia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiographique*. 1850, 4-o, t. II, k. 147; Bolland., *Bibliotheca hagiogr. latina*. 1899, 8-o, t. I, str. 635; Soulier, *in Anal. Boll.* XIII, 386—97; Canali, *Vite de bb. Gioachino Piccolomini etc.* Lucca 1725; *Incunabula Ord. Servorum etc.* Senis 1532, f. 10—11).

X. J. N.

Joachim v. Watt opat benedykt. z St. Gallen ob. Gallen St.

Joachimici ob. Joachim z Flory i Ewangelia wieczna.

Joad, prorok. Ani w Piśmie św.. ani w żadnej historyi nie znajdujemy proroka, któryby nosił takie imię. Bolandyści pod datą 30 marca umieszczają jego życiorys, podając, że to jest właśnie ten „mąż Boży," o którym mowa w III Reg. XII: posłany był od Boga do Betel, aby skarcił występki Jeroboama. Gdy powracał do domu i przestąpił rozkaz Boży,—jadł i pił w Betel u fałszywego proroka, co mu było zabronione,— został pożarty przez lwa; przed śmiercią żałował za swą winę i w ten sposób wyjednał sobie zbawienie u Boga. Św. Hieronim nazywa tego „męża Bożego"— Jaddo (II Parel. X); Epifaniusz nazywa go Joannem (Epif., *De vita prophetarum*); Hugo kard. mianuje go Addo, lub Gaddem. (Por. Bolland., *Vitae Sanct.*).

Joakim—1. syn króla Jozyasza z Zebidy. Wstąpił na tron Judzki po usunięciu przez króla Nechao Joachaza. Pierwotne jego imię było Eliacim, zamienił je Nechao na Joakim. Panował lat jedenaście 609—598 r. Zaraz na początku swych rządów musiał nałożyć wielki podatek na swych poddanych, aby opłacić haracz dla króla egipskiego Nechao. Oprócz tego wiele wydawał na zbytkowne urządzenie pałacu. Wogóle lata jego panowania były nieszczęśliwe dla narodu żydowskiego, a złe przed Bogiem. (IV Reg. XXIII, 33—37; Jer. XXII, 13, 17). Zabił proroka Uryasza (Jer, XXVI, 20—23), prześladował proroków Jeremiasza i Barucha. Jeremiasz przepowiada narodowi żydowskiemu niewolę babilońską, a Joakimowi zgubę (XX,V 1; XXII, 18; XXXVI, 30; IV Reg. XXIV, 11).

2. Joakim—arcykapłan, syn Helcyasza. Pozostawał w Jeruzalem w czasie niewoli Babilońskiej. Na jego ręce, Żydzi w niewoli zostający, przysłali pieniądze na ofiary w świątyni (I Paral. V, 39; Baruch I, 7).

3. Joakim lub Joacim — arcykapłan, syn Jozuego a ojciec Eliasiba. (Neh. XII, 10, 12, 26).

4. Joakim lub Joacim—arcykapłan; żył za czasów Judyty; przyszedł do Betulii, aby zobaczyć bohaterkę po zabiciu Holofernesa. (Judith. XV, 9).

5. Joakim — mąż Zuzanny, którą bezwstydni starcy oskarżyli fałszywie o cudzołostwo. (Daniel XIII, 1, 2, 4, 6). Niektórzy egzegeci przypuszczają, że mowa tu o Joakimie królu Judzkim. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1550—1555; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 769—771).

X. R. J.

Joan Mitropolski, prawosławny bp aksajski, ur. w r. 1836 w Kałudze, wykształcenie średnie otrzymał w seminaryum w Kałudze, wyższe — w moskiewskiej akad. duchownej, którą ukończył w r. 1862 ze stopniem magistra; zakonnikiem został w r. 1861, jeromonachem w 1862, w tymże roku został bakałarzem w mosk. duch. akad. i objął katedrę archeologii cerkiewnej, następnie—historyi cerkiewnej. W r. 1868 został archimandrytą, a w 1870 bpem aleutskim z siedzibą w San-Francisko; po przebyciu 7 lat w Ameryce w r. 1877 uwolniony od obowiązków bpa, w 1889 mianowany bpem aksajskim. J. stał się głośnym przez swe prace z zakresu historyi klnej. Wcześnie, bo już od r. 1860 pisać zaczął. Ważniejsze dzieła J. są: *Istorja wselenskich soborów*, kilkakrotnie wydawana i uzupełniona; w r. 1896 wyszła w oddzielnej odbitce; *Iz istorii religioznych sekt w Amerikie*, Moskwa 1875—85, owoc 7 letnich badań; *Racionalisticzeskoje bogosłowie pred sudom prawosławia*. 1899—pko profesorowi Hausrath'owi w Heidelbergu i inne. (Por. *Prawosławnaja bogosłows. encikłopedia*. Petrograd 1906, 8-o, t. VII, s. 156—159).

X. J. N.

Joan Rylski, św. z X w., patron narodu bulgarskiego. J-n odbiera cześć dość rozpowszechnioną, jak świadczy kilka jego żywotów. Jako pustelnik zasłynął J-n życiem wielce umartwionem, bogobojnem, założył też klasztor Rylski, † 946 r. Car Piotr (927—967) przeniósł relikwie J-a do Sofii, a gdy Węgrzy, zdobywszy miasto, zagarnęli i relikwie św. J-a, car Izaak starał się o zwrot świętej pamiątki w Sofii w 1187 r. Niezadługo potem (1195 r.) przeniesiono ciało św. J-a do Trnowa, lecz w 1469 r. zwrócono relikwie nanowo klasztorowi Rylskiemu. Pamiątkę św. J-a święci kościół bulgarski d. 18 sierpnia i 19 października. (Por. W. E. I. t. 31—32, str. 998, *Prawosławnaja Bogosławskaja Encikłopedia*, Petersburg, 1906, t. VII). *X. C. S.*

Joan Włodzimierz Sergiejewicz Sokołow, prawosławny bp smoleński, ur. w r. 1818 w Moskwie, kształcił się w seminarym (1832—1838) i w akademii (1838—1842) w tem mieście, otrzymał stopień magistra i w tymże r. został zakonnikiem. Mianowany bakałarzem teologii moralnej i pasterskiej w akademii moskiewskiej, w r. 1844 przeniesiony na katedrę P. ś., t. r. został nauczycielem prawa kanonicznego w akademii petersburskiej. Owocem 10 letniej pracy na tem polu było dzieło: *Opyt kursa cerkownago zakonowedenia*, Petersb. 1851, za które otrzymał stopień doktora toologii w r. 1853. W r. 1851 J. został nadzwyczajnym, a w r. 1852 zwyczajnym profesorem. W 1855 rektorem semin. duchow. w Petersburgu; w 1857 rektorem akademii duch. kazańskiej, a po 7 latach, już z mocno nadwerężonem zdrowiem, znów wrócił do Petersburga na rektora duch. akademii w r. 1864. W r. 1865 mianowany bpem wyborskim, a w następnym — smoleńskim. † w r. 1869. J. jest jednym z najwybitniejszych teologów rosyjskich, Wysoce utalentowany, głęboki znawca cerkiewnego prawoznawstwa, gruntowny teolog i wymowny kaznodzieja i publicysta dał poznać swą erudycyę w szeregu prac z różnych gałęzi nauk teologicznych. Wielkiego znaczenia są prace J-a z zakresu prawa kanonicznego: *O Stogławom Soborie* w „Praw. Sobiesiedn." 1860, cz. II i III. Praca ta, oraz inna wyżej wymieniona, niema równej w literaturze teologicznej rosyjskiej; zjednała ona J. sławę pierwszorzędnego kanonisty prawosł. cerkwi. Wiele też artykułów z zakresu prawa kanonicznego ogłaszał w czasopismach „Christ. cztenje," „Prawosł. Sobies." — O J. pisali: N. Romanskij, *Preosw. Joann ep. sm.* w „Czt. w Obsz. lub duch. Prośw." 1887, cz. I, str. 166—194; 509—521; Znamenskij, *Ist. Kaz. duch. Akad.* I, 136—137; A. P. Prokoszew, *Kanoniczeskije Trudy J. ep. sm.* Kazań 1895. (Por. *Prawosł. bogosł. encikł.* St. Petersb. 1906, 8-o, t. VII, str. 141 i nast.).

X. J. N.

Joanna. 1. wskazany jako jeden z przodków Chrystusa Pana, wnuk Zorobabela. (Luc. III, 27). Prawdopodobnie ten sam, co Hananiasz, syn Zorobabela (I Paral. III, 19). (ob. art. Hananiasz, w „Enc. koś. podr.").

2. Joanna — żona Chuzy, zarządzającego pałacem Heroda Antypy (Luc. VIII, 3), jedna z tych świętych niewiast, które Panu Jezusowi służyły z majętności swych. Ona też była w liczbie tych niewiast, które poszły namaścić ciało Chrystusa w grobie i dowiedziały się z ust aniołów o zmartwychwstaniu Boskiego Mistrza, o czem dały znać Apostołom. (Luc. XXIV, 1—10).

Joanna d'Arc uroczyście beatyfikowana przez Piusa X pża w r. 1909. (ob. Dziewica Orleańska).

Joanna d'Aza błog., matka św. Dominika, ur. w dyecezyi Osma, w połowie XII w. Zaślubiona Feliksowi Guzmanowi, dała mu wiele dzieci. Przed wydaniem na świat św. Dominika miała widzenie, że dziecię to wiele dobrego uczyni w Kle. To też z całą starannością wychowała syna, a zwłaszcza wpoiła w jego serce głęboką cześć i gorącą miłość ku N. Maryi Pannie i miłosierdzie ku ubogim. Biografowie J. jednozgodnie twierdzą, że była to niewiasta anielskich obyczajów, niezrównanej słodyczy charakteru, wielkiego serca i rzadkiej roztropności. Nic dziwnego, że rodacy nazywali ją „niewiastą świętą" albo „matką Świętych," a dzieci wstępowały w jej ślady. J. † w Calaroga pod

koniec XII w. i wkrótce po śmierci, cześć publiczną zyskała. Ciało przeniesiono do Gumiel, a ok. r. 1350 do klasztoru dominikańskiego w Planetiel, gdzie też wkrótce wybudowano kaplicę na jej cześć. Leon XII kult J-y zaaprobował w r. 1828. Święto 2 sierpnia. (Por. Petin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, k. 125 i nast.).

Joanna błog., panna z zakonu Kameduleк, ur. we Włoszech ok. połowy w. XI, przyjęła welon zakonny w klasztorze św. Łucyi, u stóp Apenin położonym. W charakterze siostry konwerski służąc klasztorowi, była wzorem pokory i posłuszeństwa; † ok. r. 1105. Za jej przyczyną mieszkańcy Santa-Maria uwolnieni zostali od zarazy; przez wdzięczność wybudowali kaplicę pod wezwaniem Św. i ołtarz z napisem o doznanym cudzie. Cześć Św. potwierdził pż Pius VII w r. 1823. Święto 16 stycznia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* Paris 1850, 4-o, t. II, k. 125).

Joanna Franciszka Fremiot de Chantal św., wdowa, założycielka zakonu Nawiedzenia N. M. P. (Wizytek ob.), była córką prezydenta parlamentu w Burgundyi, ur. w r. 1572 w Dijon, wkrótce osierociała przez śmierć matki; mimo to starannie wychowana przez ojca, wielki uczyniła postęp w pobożności i gorące okazywała przywiązanie do wiary katolickiej. Stanowczo odrzuciła ofiarowaną sobie rękę bogatego pana, dlatego tylko, że był kalwinistą. Oddana w małżeństwo baronowi de Chantal, okazała się nietylko dobrą i przywiązaną żoną i matką, ale gorliwą i dbałą o postęp duchowy swych podwładnych panią. W r. 1601 J. postanowiła ściślejszy prowadzić sposób życia i więcej oddawać się praktykom pobożnym, czego jej małżonek nie wzbraniał. Straciwszy przez nieszczęśliwy wypadek na polowaniu męża, J. jako 28 letnia wdowa z czworgiem dzieci uczyniła ślub czystości i przepisała sobie rodzaj życia, wskazany dla wdów przez św. Pawła i Ojców Kła; czas swój podzieliła między pracę ręczną, nauczanie swych dzieci i modlitwę, na której spędzała większą część nocy. W r. 1604 J. poznała św. Franciszka Salezego i otworzyła przed nim swe sumienie. Pod kierownictwem św. bpa J. uczyniła wielki postęp w doskonałości i powzięła zamiar całkowitego poświęcenia się Bogu. Św. zwlekał z z ostateczną decyzyą w tej sprawie; wreszcie podał J. projekt założenia nowego zgromadzenia p. n. Nawiedzenia N. M. P. Zamiar ten J-y spotkał się z nieprzezwyciężonemi trudnościami, jakie czynili krewni i dzieci J-y, by ją zatrzymać w domu; ale Święta, wiedząc że gdzie Bóg woła, tam iść przebojem należy, usunęła wszystkie przeszkody, a gdy syn jej piętnastoletni młodzieniec położył się na progu drzwi, by zagrodzić matce wyjście, J. ze łzami w oczach, mimo ciężkiej walki, jaką wtedy w swem sercu stoczyła, przeszła przez tę żywą zaporę i poszła, dokąd miłość boża ją wzywała.

W r. 1610 J. w Annecy rzuciła pierwsze fundamenty zgromadzenia swego w domu darowanym jej przez bpa Genewy. Przyjęła habit wraz z dwiema pobożnemi niewiastami; wkrótce dziesięć jeszcze przybyło nowych towarzyszek, i wszystkie po roku nowicyatu, zaczęły pełnić dzieła miłosierdzia, które były głównym celem nowego zgromadzenia. J., zmuszona załatwiać interesa majątkowe, odbywała częste podróże do Burgundyi; później osiadła w Annecy. Na prośbę kard. de Marquemont, arcbpa lyońskiego, J. założyła dom w Lyonie, który ne prośbę kardynała otrzymał od św. Franciszka Salezego charakter zgromadzenia zakonnego z klauzurą i ślubami uroczystymi. Aby jednak zachować pierwotny cel zgromadzenia—miłosierdzie dla ubogich, Św. przepisał zgromadzeniu, by zakonnice spełniały uczynki miłosierdzia u siebie, przyjmując do zgromadzenia osoby w podeszłym wieku, chore lub wdowy ubogie. J. wkrótce po uczynieniu profesyi zakonnej zrobiła ślub, czynienia zawsze tego, co jest doskonalsze. Nękana chorobami i wewnętrznemi próbami ofiarowywała je Bogu i nie ustawała w pracy nad rozwojem zgromadzenia. Założyła nowe domy w Grenobli, Bourges, Dijon, Moulins, Nevers, Orleanie i Paryżu. W tem ostatniem mieście zniosła prześladowanie, które zwyciężyła swą dobrocią i słodyczą. Od r. 1619—22 rządziła domem, który założyła na przedmieściu św. Antoniego. Tu poznała św. Wincentego a Paulo. któremu św. Franciszek powierzył kierownictwo duchowne J-y i

jej zakonnic; ona zaś służyła mu radą przy zakładaniu zgromadzenia Córek Miłosierdzia, którym za wzór właśnie posłużyła pierwotna ustawa Wizytek. Po śmierci św. Franciszka J. przeniosła ciało jego do Annecy i zebrawszy jego pisma ogłosiła je drukiem; starała się też o jego beatyfikacyę. Na wezwanie księżnej sabaudzkiej założyła też klasztor swej reguły w Turynie w r. 1638. Zwiedzając klasztory, zachorowała niebezpiecznie w Moulins, i tu po przyjęciu z anielską pobożnością ostatnich sakramentów, † dn. 13 grudnia w 1641 r., w 69 r. życia. Beatyfikowana przez Benedykta XIV w r. 1751, kanonizowana w r. 1767 przez Klemensa XIII. Święto 21 sierpnia. Św. J. zostawiła *Listy* wydane w Paryżu 1660. 1823 i 1833. Żywot św. J. pisali: Beaufils. 1752, in 12-o; H. de Maupas. 1753, in 8-o; Marsollier. 1777, 2 vol. in 12-o; Bougaud, *Hist. de sainte Chantal etc.* Paris 1863, 2 vol., in 8-o, z listem bpa orleańs. Dupanloup'a, o sposobie pisania żywotów Świętych; Clarus L., *Leben der hl. Joh. Franc.* Regensb. 1861, 8-o; Daurignac J. M., *Die hl. Joh. Franc.* Tamże 1860, 8-o; *Leben der hl. Joh. Franc.* Ein Musterbild für Frauen. Tamże 1871, in 16-o. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.* 1850, 4-o, t. II, k. 129—136; Glaire, *Dictionn.* I, str. 443). *X. J. N.*

Joanna od Krzyża św. zakonnica III zakonu św. Franciszka. W r. 1614 ukazała się w druku książka p. t. *Vie admirable de sainte Jeanne de la Croix*, religieuse du Tiers-Ordre de la Pénitence du séraphique saint François etc. Paryż. Książka ta została potępiona przez fakultet teologiczny paryski, jako zawierająca rzeczy fałszywe, gorszące, przesądne i bałamutne, niezgodne z nauką chrześcijańską. (Por. *Journ. des Savants.* 1828, str. 493 i nst.).

Joanna de la Mothe ob. Cambonnet.

Joanna z Orvieto błog., dziewica, tercyarka III zakonu św. Dominika, ur. w dyecezyi Orvieto. w Toskanii, poświęciła się Bogu już w 7 roku życia, w 14-ym została tercyarką dominikańską. Odznaczała się żywem nabożeństwem ku Męce Pańskiej, o której bez łez obfitych słuchać ani czytać nie mogła, oraz głęboką pokorą. † dn. 23 lipca 1306 r., przepowiedziawszy przedtem dzień swej śmierci. Zakon dominikański i duchowieństwo z Orvieto otrzymali od Benedykta XIV pozwolenie odmawiania oficyum o. bł. J. (Por. Glaire, *Dictionnaire.* I, 8-o, str. 1133; Souèges, *Année dominic.* II, juillet; Richard et Giraud, *Bibliothèque*).

Joanna papieżyca. Starokatolicki bp Reinkens, jako profesor historyi klnej na uniwersytecie w Wrocławiu zwykł był mawiać: „istnienia Joanny papieżycy dziś bronią jeszcze tylko liberalni dziennikarze i protestanccy nauczyciele szkół elementarnych“ (Por. *Geschichtslügen* wyd. Schönningh'a w Paderbonie wyd. 12 i 13, str. 61). Nawet protestanccy poważniejsi autorowie oddawna bajkę tę pomijają milczeniem (Por. Paul Siebertz *Geschichtlicher Führer*, wyd. II, Stuttgart 1900 r., str. 412 i nast.).

Jakkolwiek fakt ten miał jakoby mieć miejsce w w. IX po śmierci Leona IV († 855), a przed Benedyktem III (855—858), wspominają dopiero o tem kroniki XIII w. Stefana de Borbonne († 1261) i Marcina Polaka († 1279), zwłaszcza zaś ta ostatnia. W pierwszych jednak rękopisach tej kroniki opowiadanie to nie figuruje, dopiero w jednym z późniejszych mamy fakt ten wtrącony na marginesie, skąd później dostał się do tekstu.

„Po tym Leonie, mówi kronika, Jan Anglik, rodem Margantyn (natione Margantinus)... Umarł w Rzymie. Ten, jak twierdzą, był kobietą. A że w młodocianym wieku została od jakiegoś swego kochanka zawiezioną w męzkim ubiorze do Aten, taki zrobiła postęp w różnych naukach, iż nie miała równego sobie, i następnie ucząc publicznie w Rzymie, liczyła między swymi uczniami i słuchaczami najznakomitszych nawet mistrzów. Dostąpiwszy więc w mieście zachowaniem się swoim i nauką wielkiej wziętości, została zgodnie obraną papieżem. Następnie jednak zaszła w ciążę, nie przewidując atoli swego porodu, gdy raz udawała się od św. Piotra do Lateranu, zaskoczona bólami, zległa między Koloseum a kościołem św. Klemensa. Niebawem skonawszy, tamże

została pogrzebana. A że każdy papież zawsze odtąd omija tę drogę, przypisują to niektórzy ohydności owego zdarzenia. Dlatego też już z powodu, że była płci żeńskiej, już dla potworności rzeczy, nie jest zamieszczoną w katalogu papieżów.“ (Por. Döllinger, *Papstfabeln des Mittelalters*, München 1863 r. str. 14 i nast.; Adam Morawski, *Ze skarbnicy wiedzy i prawdy*, Kraków 1882, str. 198 i następ.).

Opowiadanie to, pomijając krytykę historyczną, tak jest niedołężnie skleconе, że na pierwszy rzut oka w podejrzenie się podaje.

Autor powiada, że mniemana papissa była angielką, z narodu Margantynów (?). Co to znaczy? Takiego nietylko narodu ale plamienia nie było nigdy. Niektórzy więc, chcąc sprawę ratować, domyślali się, że była angielką, ale urodzoną w Moguncyi *(Moguntina)*; inni, że nazywała się Angeliką, a była niemką z Moguncyi. Kto znów cokolwiek zna dzieje powszechne wie, że w IX wieku nie było się już czego uczyć w Atenach; widać, że autor owej opowieści nie wiedział nawet, że wtedy Ateny w zupełnym były upadku. Historycy tej miary co Baroniusz, Pagi, Aleksander Noël (Natalis), Gerard, Palma, Wouters, Kraus, Brück, Hefele, Hergenröther, Döllinger i in. rozpatrując opowiadanie o Joannie zwracają uwagę, że najmniejszych podstaw ono nie ma, gdyż: 1) Wszystkie współczesne pomniki i pisarze twierdzą, że bezpośrednio po Leonie IV zmarłym 17 lipca 855 r. wstąpił Benedykt III (gdzież więc miejsce dla Joanny, która rządzić miała 2 lata 5 miesięcy i 4 dni); 2) współcześni kronikarze szczegółowo opisują wstąpienie na stolicę pską Benedykta III, mówią o schyzmie, jaką wzniecił wtedy w Rzymie Anastazyusz kapłan, ani słowem zaś o jakiejś Joannie nie wspominają; 3) Współczesny Focyusz, wyliczając pży mówi o Leonie, Benedykcie, Mikołaju, bez żadnej wzmianki o jakichś rządach niewieścich; toż samo niezbyt przychylny St. Ap. Anastazy bibliotekarz rzymski; 4) Żaden z autorów do wieku XIII o rządach Joanny nie wspomina; 5) Ci zaś, którzy później opowiadanie to przytaczają, nie zgadzają się z sobą w wielu punktach (t. j. co do pochodzenia, co do czasu zajmowania St. świętej i t. d.); 6) Istnieje moneta z imieniem Benedykta III i cesarza Lotara I, a więc wybita po śmierci Leona IV († 17 lipca 855 r.), a jeszcze przed śmiercią cesarza († 28 września 855 r.); 7) list Hinkmara arcybpa z Reims pisany do Mikołaja I (następcy Benedykta III) zawiera wiadomość, że rzeczony arcybp wysłał poselstwo do pża Leona IV, które w drodze dowiedziało się o o śmierci pża, a przybywszy do Rzymu zastało już Benedykta III.

Zważywszy na to, cośmy powiedzieli opowieść o Joannie jako niezręczną bajkę odrzucić należy. (Por. *Liber Pontificalis* ed. Duchesne t. II, str. 134 i 140. Grisar, *Analecta romana*, tom I, str. 13, 280; Palma, *Praelectiones Historiae eccles.* t. I, str. 367; Baur, *Die christliche Kirche des Mittelalters*, Tübingen 1861—protestant; Dr. Hase, *Kirchengeschichte*, wyd. 11 Lipsk, 1886, str. 203 protestant; Neander, *Algemeine Geschichte der christlichen Religion und Kirche.* 4 wyd. Gotha 1864 r. str. 125. protestant; Kurtz, *Lehrbuch der Kirchengeschichte*, 12 wyd. Lipsk 1893, protest. Hurter, *Geschichte Papst Innocenz III*, t. I, str. 81, protest.). *T.*

Joanna Portugalska, córka Alfonsa V, błog., dominikanka, ur, w Lizbonie w r. 1452. W młodym wieku porzuciła świat i przyjęła habit św. Dominika w klasztorze w Aveyro. Jako wzór wszystkich cnót stawiano J-ę zakonnicom: ślepe posłuszeństwo, głęboka pokora, wielkie umartwienia i gorąca miłość wyróżniały ją od innych. Beatyfikowana przez Innocentego XII w r. 1693. Żywot J-y pisali: Belloc J., *La B. J. de Portugal et son temps.* Paris 1897, 8-o; Gomes J. A., *D. Joanna de Portugal*, a princesa santa, Aveiro, 1879, 8-o; *Vita della B. Giovanna etc.* Roma 1844; in 12-o. (Por. Duché, *Recueil d'histoires édifiantes*; Richard et Giraud, *Bibliothèque sacrée*).

Joanna Scopello błog., karmelitanka, ur. w r. 1428 w Reggio-de-Modena. Postanowiła już od dzieciństwa oddać się na całkowitą służbę Bogu w zakonie, lecz gdy znajdowała wielkie trudności ze strony rodziców do urzeczywistnienia swych pragnień, postano-

wiła przyjąć habit karmelitański w domu rodzicielskim, i tu ostry żywot wedle reguły zakonnej prowadziła aż do śmierci rodziców. Uwolniona od przeszkód wstąpiła do zakonu i wybudowała klasztor, w którym została przełożoną. Celowała darem modlitwy i czynienia cudów, jeszcze za życia. † 9 lipca 1491 r. W 2 lata potem znaleziono ciało J-y nieskażone i wydające miły zapach. Od tego czasu J. zaczęła odbierać cześć publiczną, którą potwierdził pż Klemens XIV w r. 1771. Święto 11 lipca. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, str. 128).

Joanna Soderini błog., dziewica, tercyarka III zakonu Serwitów, ur. w r. 1301 ze znakomitej famili florenckiej. Już od wczesnej młodości zasłynęła z wielkiej pobożności i nabożeństwa ku N. M. Pannie, oraz z daru proroctwa. W dwunastym roku życia oddana do klasztoru Dominikanek, pod kierunkiem św. Julianny Falconieri uczyniła znaczne postępy w doskonałości. Nadzwyczajne umartwienia, duch ciągłej prawie modlitwy i pokora wyróżniały J., z pośród uczenic Julianny. J. była wierną naśladowczynią cnót swej mistrzyni. † w dn. 1 września 1367 r. Leon XII pż w r. 1827 potwierdził kult J. od niepamiętnych czasów praktykowany. Święto 1 września. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* II, str. 126—27).

Joanna od św. Urszuli ob. Cambonnet.

Joanna z Valois błog., królowa francuska, księżna de Berry, ur. w r. 1464, była córką Ludwika XI i Karoliny Sabaudzkiej, żona swego krewnego Ludwika XII, przedtem księcia orleańskiego. Małżeństwo to jednak było rozwiązane, a J. udała się do Bourges, gdzie założyła zakon Annuncyatek (ob.) † dn 4 lutego, ok. r. 1504. Beatyfikowana w r. 1743. Żywot bł. J. pisali: dom d'Attichi; Nocolas Gazet i Mareuil jezuita; z nowszych: Hébrard, *S. J. de Valois et l'ordre de l'Annonciade.* Paris 1878, 18-o; de Flavigny, *Une fille de France etc.* Paris 1896, 12-o; Berguin, *S. J. de Valois, reine de France etc.* Grenoble 1899, 8-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire*; Séguy, *Panégyrique de la B. J. etc.*; Chevalier, *Répértoire des Sources historiques.* Paris 1907, 4-o, t. II, k. 2558—59). *X. J. N.*

Joanna, od Wcielenia, le Royer, zakonnica wizyonerka ur. 24 stycz. 1732 r. w La Chapelle Janson pod Fougères, wstąpiwszy, jako służebna do zakonu Klarysek w Fougères, przyjętą została dla szczególnych zalet duszy jako zakonnica i odtąd w życiu duchownem czyniła wielkie postępy. Wnet wyrobiła się w niej bujna wyobraźnia, skutkiem której uwierzyła, iż otrzymuje objawienia. Spowiednik jej ks. Genet uznał te objawienia za prawdziwe i po śmierci jej 15 sierp. 1798 wydał je p. t. *Żywot i objawienia siostry od Narodzenia*, napisawszy do nich wstęp dowodzący ich prawdziwości. W objawieniach tych wiele jest tematów budujących, wszakże i wiele takich, które krytyki nie wytrzymują, zwłaszcza też przepowiednie o karach Kła i końcu swiata. W r. 1819 wyszło nowe wydanie ks. Gineta w 4-ch tomach. (Por. Feller, *Diction. histor.* IX, 109; *Bibliogr. genérale* XXXVII, 103).

Joannes Rossensis ob. Fischer John.

Joannici (Ordo militiae S. Joannis Bapt. hospitalis Hierosolimitani, albo Ordo fratrum hospitaliorum Hierosol. w r. 1310 zwą ich Rodyjczykami, od r. zaś 1530 Kawalerami Maltańskimi), najstarszy zakon rycerski. Epoka powstania niezupełnie pewna; stoi ona prawdop. w związku do hospitale Hierosol., przy którym J. pod mistrzem Gerhardem († 1120) byli czynni, a który albo był połączony do r. 1083 ze starem, przez Karola W. założonem, opactwem benedyktyńskiem S. Maria latina, lub też powstał jako instytucya samoistna ok. r. 1050, powołana do życia przez włoskich kupców z Amalfi. Niewątpliwem jest, że wspomniany Gerhard, stojąc na czele owego hospicyum, po przybyciu Krzyżowców 1099 r. umiał je nie tylko rozwinąć w środki i licznych braci zaopatrzyć, aprobatę Rzymu (1113 r.) pozyskać, ale i tak dalece działalność rozszerzyć, że posiadał filie prawie we wszystkich portach Europy. Powstała też ok. 1100 r. żeńska gałąź zakonu, pod nazwą Joa-

nitek, która wszakże już 1187 zniknęła z widowni prawie w całej Hiszpanii. Pierwotnie J. zajmowali się głównie pielęgnowaniem pielgrzymów. Od r. 1137 zaczynają J. coraz więcej poświęcać się orężnej obronie Ziemi Świętej i stąd przybierać charakter rycerzy, (Por. *Die Anfänge d. Johannites Ordens* w „*Zeitschr. für Kirchengesch.*“ VI, 46, 1883).

Reguła zakonu ułożona przez Rajmunda de Puy (1125—1153) ustanawia pewien rodzaj doskonale zorganizowanej republiki szlacheckiej. Członkowie dzielą się na 3 klasy: I. rycerzy, zdolnych do obrony zbrojnej Grobu św. i wiary w czasie niebezpieczeństwa, w pokoju zaś do pielęgnowania chorych i pielgrzymów, II. kapłanów do spełniania obrzędów religijnych i III. braci dla służby wojennej i szpitalnej (servants d'armes). Pierwotnie do przyjęcia wymagano od kandydatów urodzenia z małżeństwa i nieskazitelnego żywota; później żądano dla klasy pierwszej szeregiem przodków stwierdzonego szlachectwa. Strój był dla wszystkich jednakowy, aż Aleksander IV 1259 r. pozwolił klasie pierwszej podczas wojny zamiast czarnego płaszcza z białym krzyżem maltańskim używać czerwonego munduru z krzyżem białym belkowym na hełmie. Powoli napływ do zakonu był tak wielki, że powstawały w różnych krajach oddziały, czyli języki, a mianowicie: w Prowancyi, Owernii, Francyi, Aragonii, Anglii i Niemczech, a od r. 1464 w Kastylii i Portugalii. Ośmiu dygnitarzy tych oddziałów, z których każdy nosił inny tytuł, stanowiło ściślejszą radę (concilio ordinario) w. mistrza. Kraje, czyli języki dzieliły się na prioraty, których liczono 27 i ballejaty (12); te zaś na komandorye czyli komturstwa, ogółem 700. Na czele stał w. mistrz wybierany dożywotnio. Wszyscy oprócz 3 zwykłych ślubów zaprzysięgali obsequium pauperum et tuitionem fidei. Wielką władzę posiadała kapituła, na której rozstrzygały się najważniejsze sprawy zakonu. Ogólną na kapitułę 5 lat zwoływał w. mistrz, prowincyonalne przeor. W sprawach kryminalnych najwyższym trybunałem był Sguardio, złożony z 9 członków i po 3 delegatów z prowincyonalnych krajów. Główną siedzibą zakonu były Jerozolima, Ptolemajda, Rodus, a ostatnio Malta, gdzie była zarazem rezydencya w. mistrza.

Dzieje zakonu rozpadają się na trzy większe peryody: palestyński do 1291 r., rodyjski 1309 — 1522; maltański 1530—1798 t. j. do zniknięcia właściwego zakonu. Dzieje pierwszego peryodu ściśle są złączone z historyą krucyat. Już za Baldwina II, a zwłaszcza pod Fulkonem, J. w pierwszych rzędach walczyli pko niewiernym. Jednym z najbardziej bohaterskich czynów J-ów było zdobycie Askalonu (sierpień 1154) za co pż Adryan IV obdarzył ich licznymi przywilejami. Niestety .brali oni też udział w klęskach, które spowodowywały zawiści, współzawodnictwo i zaciekłość książąt i rycerzy między sobą. Największy cios spotkał J-ów w walce pko Saladynowi, w której pod Hittinem 3 lipca 1187 padli wszyscy rycerze, wraz z w. mistrzem. Ponieważ i Ziemia św. wkrótce dostała się w ręce niewiernych. J. stracili wszystkie tamtejsze posiadłości. Gałęź żeńska przeniosła się do Hiszpanii do klasztoru Sixena, skąd rozszerzyła się po Włoszech i Francyi. Sami J. osiedli w zamku warownym Markat, gdzie zgromadzili swoje siły, tak że już w roku 1191-go brali udział w zdobyciu Akkony, która odtąd stała się ich główną siedzibą. Lecz tu znowu wynikły spory, zarówno między nimi samymi, jak z książętami i wyższym klerem, co naturalnie dla samej sprawy, której bronili wychodziło na szkodę. Z męstwem niezaprzeczonem bronili resztek Palestyny, ale znowu spotkał ich straszny cios pod Gazą 18 paźdz. 1244, gdzie zaledwie 26 uszło z z pola bitwy, cały zaś kwiat rycerstwa z w. mistrzem zginął śmiercią walecznych. W końcu pozostała chijanom tylko sama Ptolemajda. lecz i ta po $1^1/_2$ miesięcznem oblężeniu, wobec przewagi wroga (200,000 pko 12,000) upadła 16 maja 1291 r. Ciężko ranny w. mistrz Jan de Villiers z niedobitkami rycerzy schronił się na wyspę Cypr. Z całego zachodu wnet liczne zastępy rycerzy podążyły pod sztandar zakonu i jak przedtem i teraz zdobycie Ziemi św. było ich celem. Jakoż w połączeniu z królami Cypru, Georgii i Armenii, oraz z hanem tatarskim wyruszono do Syryi i Palestyny. Damaszek i Jerozolima zo-

stały zdobyte, lecz na krótko, niebawem bowiem wpadły znowu w ręce niewiernych.

Zależność od króla Cypru, hamowała rozwój zakonu, w obec czego już w. mistrz Wilhelm z Villaret (1296—1309) powziął myśl odebrania korsarzom wyspy Rodus. Cel ten osiągnięty został dopiero w r. 1310 przez Fulkona z Villaret (1309—1323). Odtąd poczęto zwać J-ów Rodyjczykami. I znowu rozpoczyna się świetna epoka zakonu, tem więcej że przypadło im dziedzictwo Templaryuszów. To też przez 212 lat bronił zakon dzielnie swej posiadłości, rosnąc w siły i majątki. Niestety, dostatki zrodziły zbytek, który zwłaszcza rozwielmożnił się w czasie pokoju. Ten jednak nie trwał długo, gdyż z naporem Islamu na Europę zakon coraz krwawsze musiał staczać walki. Po upadku Knstpola zaciekłość Turków o zdobycie Rodosu przechodziła w istny szał. W r. 1440 J. mężnie odparli straszny atak sułtana Egiptu, a w r. 1480 Mohameda II. Wkrótce po tem w. mistrz Aubusson okrył się niesławą przez zdradziecki postępek względem syna Mohameda księcia Dżem, który u J-ów szukał schronienia pko bratu swemu, sułtanowi Bajazetowi. W. mistrz za pensyą roczną 45,000 dukatów stał się stróżem więziennym nieszczęsnego księcia. Ze śmiercią Dżema, odżyła znowu wśród Turków chęć nieprzeparta zdobycia Rodosu. Sułtan Soliman w końcu czerwca 1522 stanął u wybrzeży wyspy z siłą 200,000 żołnierzy i 300 galer, kiedy Rodyjczycy pod wodzą w. mistrza Filipa Villiers de l'Isle Adam (1521—1534) liczyli ogółem 10,000 mężów zdolnych do walki. Lecz i tym razem, odeszliby Turcy z niczem, gdyby nie zdrada Antoniego Amorala, kanclerza w. przeora Kastylii, który z obrażonej dumy połączył się z Turkiem. Sześć miesiecy trwała zażarta walka, Turcy stracili 80,000 ludzi. Wreszcie 23 grud. 1522 r. dla ocalenia starców, kobiet i dzieci w. mistrz pod honorowymi warunkami poddał się. Wśrod łez i łkań d. 1 stycznia 1523 bohaterowie krzyża opuścili wyspę. Na tem kończy się świetny okres dziejów zakonu.

Na 50 galerach rycerze i ok. 5,000 chijan udali się do Messyny, skąd jednak wkrótce, skutkiem morowej zarazy przenieśli się do Viterbo; wreszcie po długich rokowaniach ces. Karol V darował im wyspę Maltę, Gozzo i Tripolis, które objęli 26 paźdz. 1530 r. Odtąd zwano ich powszechnie Kawalerami maltańskimi. Niestety zdala od pierwotnego celu zakon począł tracić swój charakter, a co gorsze nurtowały go zawiści i niesnaski we własnem łonie. Doszło do tego że za w. mistrza l'Isle Adama 12 rycerzy zostało z zakonu wykluczonych a 6 do morza wtrąconych. Skutkiem odszczepieństwa Henryka VIII odpadł od zakonu i język angielski. W końcu maja 1565 Turcy z olbrzymią potęgą zjawili się u wybrzeży Malty; padło jednak z nich blisko $^3/_4$, reszta zdemoralizowana we wrześniu t. r. opuściła Maltę. Rodus został pomszczony. Bohaterem głównym był w. mistrz La Valetta. W miarę jak niebezpieczeństwo muzułmańskie malało, słabło i znaczenie zakonu; doszło do tego, że Ludwik XIV zabronił galerom zakonu krążyć około archipelagu. Koniec XVIII w. wstrząsnął do reszty potęgą i znaczeniem zakonu. Gdy 9 czerw. 1798 Napoleon z flotą przybył do Malty, została mu twierdza wydana bez walki. Ostatnim w. mistrzem jako władca niezależny, był niemiec Ferdynand v. Hompesch W nocy wraz z resztą rycerzy opuścił Maltę i udał się do Tryestu, gdzie zniewolony przez Austryę 6 lip. 1799 podpisał abdykacyę, a 12 maja 1805 r. umarł w nędzy w Montpellier. Ani Paweł I, ces. ros., który przez rok był w. mistrzem, ani pokój w Amiens nie zdołały wskrzesić zakonu. Dobra zakonu zaczęły poszczególne rządy powoli zagarniać, Malta zaś na mocy kongresu wiedeńskiego 1815 została przyznana Anglikom. Resztki zakonu zachowały się w Katanii i Ferrarze do r. 1826, a od. r. 1834 w Rzymie. Leon XIII 23 stycz. 1888 wskrzesił tytuł w. mistrza. Istnieją J. jako Kawal. Maltańscy w Austryi z w. przeoratem w Czechach; we Włoszech stanowią raczej dekoracyę, niż zakon, jakkolwiek składają uroczyste śluby. Właściwych rycerzy ze ślubami zakonnymi liczy obecnie zakon 84. Oprócz tego tworzą się związki honorowe J-ów, które podczas wojny pełnią służbę sanitarną. Otrzymują ich członkowie krzyż maltański. J. wreszcie utrzy-

mują szpital w Jerozolimie, Tantur, pod kierunkiem braci miłosiernych. Wilhelm IV w r. 1852 założył „królewsko-pruski zakon J-ów," który wszakże nic wspólnego z J. nie ma i stanowi tylko dekoracyę.

W Polsce były dwie komandorye J-ów poznańska i stwołowicka; ta ostatnia fundacyi Radziwiłłów z 1610. Ks. Ostrogski zapisał jej ordynacyę; zapis ten wszakże sejm 1766 zniósł. Zakon jednak wystąpił 1775 ze swemi pretensyami i wyjednał ustanowienie przeoratu z 6 komandaryami, którym z dóbr ostrogskich polecono płacić rocznie 120,000 złp. Bliższe szczegóły u Adryana Krzyżanowskiego, *Zarys dziejów zak. maltańskiego w Polsce*, Warsz., 1845. Wraz z upadkiem zakonu w innych krajach a zwłaszcza po abdykacyi Hompesza i w Polsce J. przestali istnieć (Por. Delaville le Roulx. *Les hospitaliers en Terre St. et à Chypre 1100—1310*, Paris 1904; *Cartulaire des hospitaliers*, 4 t. Paris, 1894–6; Prutz *D. finansiellen Operationen d. Hospitalier*, München 1906; Vertôt, *Histoire des chevaliers Hosp. de St. Jean de Jérusalem*, Paris 1726; H. v. Ostenburg, *D Ritterorden d. h. Joh. v. Jerus.*, Regensburg 1866; Aug. Th. Drane, *D. J-orden* z angielsk. Aachen 1888; *Zbiór krótki wiadomości potrzebnych kawalerowi maltańskiemu dla wygody y pożytku przezacnych familii król. polskiego y W. X. Litew. wydany*, Warszawa 1775 r.).

(*Ch.*)

Joannicyusz św. eremita, ur. w Marycat w Bitynii ok. r. 755, początkowo służył w armii Konstantyna Kopronima i Leona IV i popadł był w błędy ikonomachów. Upomnienia jednego pustelnika zwróciły go na drogę prawdy; modlitwą i postem starał się naprawić zgorszenie, jakiego stał się przyczyną. Później usunął się na miejsce samotne na górze Olimpu w Bitynii, następnie osiadł w klasztorze w Eryste, gdzie zasłynął darem proroctw i cudów. Wiele pracował dla czci obrazów. Zakończył życie w celi klasztornej na górze Antydes dn. 4 listopada 845 r. Cześć odbiera w Kle greckim i łacińskim dn. 4 listopada. (Por. Glaire, *Dictionnaire des sciences*. Paris, 8-o, t. I, str. 1145).

Joas — 1. syn Ochozyasza, króla Judzkiego. Gdy ojca zamordowano z rozkazu Jehu, Joas miał dopiero jeden rok, uratowany od śmierci z ręki bezbożnej Atalii przez ciotkę swą Josabę; do siedmiu lat był ukrywany w świątyni,— wtedy dopiero arcykapłan Jojada ujawnił jego osobę i namaścił go na króla Judzkiego. Wśród powstałych zamieszek Atalia zginęła, a Jojada skorzystał z okoliczności i usunął ze świątyni cześć Baala. Dbał o chwałę Bożą (IV Reg. XI, 2; XII, 1; II Paral. XXII, II; XXIV, 1). Dopóki żył Jojada, Joas słuchał jego rad i rządził dobrze, ale po śmierci arcykapłana tego uległ namowom starszych ludu i pozwolił oddawał cześć bałwanom (II Par. XXIV, 18—19). Upominał go za to prorok Zacharyasz, ale zapamiętały król kazał zamordować proroka w świątyni (II Par. XXIV, 21). Pan Bóg ukarał Joasa przez najście na królestwo Judzkie Hazaela, króla syryjskiego; Joas musiał dać znaczny okup. Po czterdziestu latach panowania od 877—837 r. Joas został zamordowany w Mello; pogrzebany w mieście Dawidowem, ale nie w grobach królewskich (IV Reg. XII, 18; XIII, 1, 10; XIV, 1, 13, 17, 23; I Par. III, 11; II Paral. XXIV, 23; XXV, 23, 25).

2. Joas — syn i następca Joachaza, króla Izraelskiego. Panował przez lat 16 od 840—824. Chociaż szedł w ślady Jeroboama, panowanie jego było dość pomyślne, bo był to król zdolny i energiczny; odebrał od Syryjczyków miasta zabrane za Joachaza przez Hazaela. Zwycięstwo to przepowiedziane było przez proroka Elizeusza, któremu Joas okazywał wielki szacunek (IV Reg. XIII, 14—25). Pobił też Amazyasza, wziął wielkie łupy z Jeruzalem (IV Reg. XIV, 1, 8—16; II Paral. XXIII, 17—24). Pogrzebany w Samaryi. Po nim panował syn jego Jeroboam (IV Reg. XIII, 13; XIV, 17, 23, 27; Os. I, 1; Am. I, 1).

3. Joas — ojciec Gedeona, potomek Manasesa z familii Abiezrytów z miasta Efra (Jud. VI, 11—32; VII, 14; VIII, 3, 29, 32).

4 Joas—syn Amelecha, t. j. praw-

dopodobnie króla Achaba, jeden z książąt Samaryjskich (III Reg. XXII, 26; II Par. XVIII, 25).

5. Joas—syn Samai z Gabaat, żołnierz króla Dawida (Par. XII, 3).

6. Joas — jeden z urzędników królewskich za Dawida (I Par. XXVII, 28).

7. Joas — drugi z dziesięciu synów Bechora, wnuk Benjamina (I Paral. VII, 8).

8. Joas w tekście hebr. (I Par. IV, 22); w Wulgacie przetłumaczono Securus, po polsku Bezpieczny.

X. R. J.

Joatham i **Joathan**—1. najmłodszy syn Gedeona; uniknął losu 68 braci swych, wymordowanych przez chciwego władzy brata Abimelecha i uciekł do miasteczka Bera (Judith. IX, 5, 7: 21, 57).

2. Joatham — syn Ozyasza, jedenasty król Judzki, panował lat 16, od 757—741. Rządy jego naogół były dobre dla królestwa Judzkiego: zbudował wspaniałą bramę w świątyni, umocnił mury miasta Jeruzalem, budował miasta, twierdze, pobił Amonitów i przymusił do płacenia sobie daniny. Jeden na nim ciąży zarzut, że nie wyniszczył bałwochwalstwa. Pod koniec jego panowania Razin — król Damaszku i Faceasz — król Izraelski, rozpoczęli swe napaści na królestwo Judzkie (Por. IV Reg. XV, 5, 7, 30; XVI, 1; I Paral. III, 12; V, 17; II Paral. XXVI, 21; XXVII, 1—9, Is. I, 1; Os. I, 1; Mich. I, 1; Matth. I, 9). *X. R. J.*

Job, hebr. 'Job=nieprzyjaciel, ten z którym się po nieprzyjacielsku obchodzą, gr. Ἰώβ, po polsku Jjob, Hijob i Job—główny bohater księgi P. Ś. pod tą nazwą. To tylko wiemy o jego życiu, co podano w tej księdze. Niektórzy krytycy uważali, że osoba Joba zmyślona, ale przypuszczenie takie nieuzasadnione, odrzucamy je. Rzeczywistość istnienia Joba potwierdzają odnośne ustępy z Ezechiela (XIV, 14), Tobiasza (II, 12), z listu św. Jakóba (V, 11). Żył lat 200. Kiedy? Dokładnej daty wskazać nie można. Prawdopodobnie w czasie niewoli Egipskiej. To rzecz pewna, że Job żył później od Abrahama, a wcześniej od Mojżesza. Mieszkał Job w ziemi Hus. Kraina ta leżała na południo-wschód od Judei, według zdania egzegetów, pomiędzy Arabią pustą a Idumeą. Job był prawdopodobnie wodzem arabskim szczepu koczowniczego. Był to człowiek zamożny, opływający we wszelkie dostatki, miał liczne trzody. Cieszył się też szczęściem w pożyciu rodzinnem. Za jego życie cnotliwe Pan Bóg błogosławił mu we wszystkiem. Naraz nieprzyjaciele zabierają mu całą majętność, dzieci wymordowane, a samego Joba opanowały okropne wrzody; — straszna nędza. Boleści Jobowi przymnażała własna żona; wyrzucała mu życie bogobojne i przyjaciele swem posądzaniem Joba o życie występne. Pomylili się w swych sądach. Pan Bóg dopuścił na Joba te nieszczęścia, aby doświadczyć jego cnoty, przysporzyć mu zasług. Chociaż odczuwał Job boleśnie te nieszczęścia, z próby wyszedł zwycięsko; widać to z jego słów, „Pan dał, Pan odjął, jako się Panu upodobało, tak się stało. Niech będzie imię Pańskie błogosławione“ (Job I, 21; II, 10). Pan Bóg w nagrodę za jego cierpliwość przywraca mu zdrowie, wszystkie utracone dobra odzyskuje w dwójnasób, nadto Job zostaje ojcem nowego licznego potomstwa. Kościół zawsze podaje Joba jako wzór cierpliwości i uległości woli Bożej. Kościoły wschodnie obchodzą pamiątkę św. Joba pod datą szóstego maja; Kościół Rzymski— dziesiątego maja.

Księga Joba, nazwę otrzymała od głównego bohatera; obejmuje 42 rozdziały. W kanonie koncylium Trydenckiego ta księga zajmuje pierwsze miejsce wśród ksiąg dydaktycznych i poetycznych. Ze względu na treść dzieli się na trzy części, które poprzedza wstęp i kończy epilog. We wstępie, który obejmuje od I, 1—II, 13 i w zakończeniu XLII, 7—16, mamy podane szczegóły dotyczące życiorysu Joba w formie prozaicznej; reszta księgi od III, 1—XLII, 6—opis poetyczny. Pierwsza część obejmuje III, 1—XXXI, 40; podaje rozprawy Elifaza, Bagdada, Sofara—trzech przyjaciół—z Jobem, którego odwiedzili, o przyczynach nieszczęść, jakie Pan Bóg zsyła na człowieka. Druga część XXXII, 1—XXXVII, 34—podaje cztery mowy Eliu, jednego z obecnych. Trzecia część XXXVIII, 1—XLII, 6—w dwóch mowach sam Pan

Bóg gromi ciekawość zbytnią przyjaciół Jobowych.

Cel tej księgi, czyli myśl przewodnia—wykazać rozmaitość przyczyn, dla których Bóg zsyła na ludzi różne nieszczęścia: niekoniecznie za grzechy, ale też często, kogo miłuje—doświadcza; drugi cel—dać wzór doskonałej cierpliwości wśród nieszczęść. Autor księgi i dokładna data jej powstania—nieznane.

Był czas, kiedy za autora uważano Joba samego, albo jednego z jego przyjaciół, Mojżesza, Salomona, Izajasza, (Por. Knabenbauer, *Commentarius in l. Job*, Paris, 1887, p. 14). Dziś uważamy za bezcelowe badania, kto był autorem tej księgi, gdyż dociec tego rzecz niemożliwa, tembardziej, że jeszcze krytycy dokładnie nie orzekli, w jakim czasie ta księga powstała? Dawniej powszechnie wskazywano, że powstała za czasów Mojżeszowych. Dzisiejsza krytyka stanowczo odrzuca to zdanie (Por. Cornely, *Introductio*, Paris, 1887, t. II, p. II, p. 18). Driver (*Introduction*, 4 ed., Edimbourg, 1892, p. 405) sądzi, że ta księga napisana za czasów Jeremiasza i niewoli Babilońskiej. Cornill (*Einleitung in das Alte Testament.*, 4 edit., Fribourg. en Brisgau, 1896, p. 239—241) dowodzi, że ta księga późniejsza od księgi Przypowieści, od księgi proroctw Izajasza i Jeremiasza. Kautzsch (*Abriss der Geschichte des alttest. Schrifttums.*, Leipzig, 1897, p. 181) ukazuje na datę 332 przed n. Chr. Budde (*Das Buch Hiob*, 1896, p. XXXIX—XLVI) oświadcza się za rokiem 400. Tak samo Kuenen. Jak widzimy, pod tym względem panuje wielka rozmaitość zdań. To rzecz pewna, że księga ta napisana w złotej epoce literatury hebrajskiej, w czasie od Salomona do Ezechiasza. Najwięcej egzegetów oświadcza się za epoką Salomona: św. Grzegorz z Naz., św. Jan Chryzost., Cornely, Knabenbauer, Lamy, Welte, Danko, Kaulen, Vigouroux, Zschokke, Lesêttre; i z protestantów: Hävernick, Hahn, Keil; Schlottman, Delitzsch etc. Język pierwotny tej księgi hebrajski, hebrajszczyzna klasyczna. Do tłumaczenia Sept. wkradły się niektóre niedokładności, świadczy o tem Orygenes (*Epist. ad Afric.* n. 3, 5).

Obecny tekst Wulgaty opracowany przez św. Hieronima z oryginału; tłumaczenie dokładne i poprawne. To samo można powiedzieć o tłumaczeniu polskim ks. Jakóba Wujka.

Księga Joba zawiera opis poetyczny; tylko wstęp i zakończenie napisane prozą. To dało powód wielu krytykom do kwestyonowania jedności autora tej księgi. Utrzymują oni, że pierwotnie ta księga była znacznie mniejszych rozmiarów, że z czasem powiększona przez różnych autorów, przez rozmaite dodatki. Siegfried np. (*The Bok of Job.*, Leipzig, 1893) usuwa z tej księgi jako dodatki: Wstęp I, 1; II, 13 i zakończenie XLII, 7–17, a także rozd. VII, 1–11; XII, 4—7; XIII, 1; XIV, 1—2, 6—12, 13—22; XVII, 11—16; XXI, 16 — 18; XXIV, 13 — 24; XXVII, 7—23; XXVIII, XXXII — XXXVII; XL, 6; XLII, 6. Inni krytycy znów kwestyonują tylko wstęp i zakończenie (Stuhlman, Bernstein, Knobel, Studer, Cheyne). Ogół jednak egzegetów jest innego zdania i uważa tę księgę jako dzieło jednego autora.

Kanoniczność tej księgi i świętość jej uznaje podanie zarówno żydowskie, jak chrześcijańskie; poważniejszych wątpliwości nikt nigdy nie wszczynał. Za taką ją uznają: Ezechiel (XIV, 14—20), Tobiasz (II, 12, 15), św. Paweł (Rom. XI, 35; I Cor. III, 19), św. Jakób (V, 11) i wszyscy Ojcowie Kościoła. Występowali przeciwko boskiej powadze tej księgi: Teodor z Mopswesty (potępiony na konc. V, a konstantynopolitańskiem II w r. 553), a za nim Juniliusz Afrykański, później Spinoza i dzisiejsi racyonaliści.

Nadmienić wypada, że żadna prawie księga P. ś. nie miała tylu komentatorów i badaczy, co księga Joba. (Por. oprócz wyżej wspomnianych s. Augustinus, *Annotationes in Jobum*, t. XXXIV, col. 825—886; S. Gregorius M. *Expos. in Job*, (*Moralium libri* XXXV), t. LXXV, col. 509—1162; t. LXXVI, col. 9—782; z nowszych autorów—Parisi S. J., *Il divino libro di Giobbe.* Palerme, 1843; Welte, *Das Buch Job*, Fribourg. en-Br. 1849; Le Hir, *Le livre de Job.* Paris, 1873; Zschokke, *Das Buch Job*, Vienne, 1775; Lesêttre, *Le livre de Job*, Paris 1886; Pierik, S. J., *Het Bock Job*, Gulpen, 1881; Bickel, *Das Buch Job*, Vienne, 1894; Wł. St. Chróściński, *Job*

cierpiący..., Warszawa, 1705; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la B.* t. III, 1559–1579; Cornely, *Introductio in ll. ss.*, t. II, p. 35—76, Parisiis, 1887; Lamy, *Introductio in Sacram Scripturam*, Mechliniae, ed. 3; 1877, p. 100—108; Bacuez et Vigouroux, *Manuel Biblique*, t. II, p. 286—323.

Źródła protestanckie: Rosenmüller, *Scholia in V. T.*, p. V, édit. 1824; Hirzel, 1839; Stickel, 1842; Frz. Delitzsch, 1864—1876; Dillman, 1891; Hengstenberg, 1870—1875; Hitzig, 1874; Renan, *Le livre de Job*, 1859; A. Loisy, *Le livre de Job*, 1892.

Jest jeszcze księga pod nazwą *Testament Joba;* należy do liczby apokryficznych; wspomina o niej Decretum Gelasii. (Por. M. E. James, *Apocrypha anecdota*, Oxford, 1897, t. II; Trochon, *Introduction*, 2, in 8-o, Paris, 1886, t I, p. 484). *X. R. J.*

Job—na pomnikach starochrześcijańskich. Stosownie do opisu Biblii jest przedstawiany; siedzi on na kupie gnoju, jak ma Wulgata „sedens in sterquilinio," lub na kupie popiołu, jak podług hebr. rozumieć należy. Bosio (*Roma sotterranea*, Roma, 1632) podaje płaskorzeźbę, znalezioną na sarkofagu Juniusza Bassusa z IV w. z wyobrażeniem Joba, siedzącego na kupie popiołu w tunice prostej „expapillato brachio" (Plautus, *Mil.* glor., IV, 4), czyli z ręką odsłoniętą zwyczajem niewolników, co ma oznaczać ubóstwo Joba. Postać cała pełna bólu i opuszczenia. Inne szczegóły rzeźby odpowiadają tekstowi Biblii. Na innych pomnikach sposób przedstawiania Joba niemal ten sam spotykamy. Osoba Joba przypomina dogmat ciał zmartwychwstania, które Job wymownie wygłosił (Job. XIX, 25...). Tekst wspomniany często też powtarzano na nagrobkach starochrześcijańskich. Zaznaczyć musimy, że figura św. Joba i słowa z Pisma św., które on wyrzekł o ciał zmartwychwstaniu, spotykane na pomnikach są wymownym dowodem dogmatu wiary naszej o ciał zmartwychstaniu i potwierdzają słuszność tego tłumaczenia, jakie św. Hieronim w Wulgacie dosł. z hebr. po łacinie kładąc znane słowa „Scio quod Redemptor..." (Job. XIX, 25...). (Por. Martigny, *Diction. des antiq. chrétiens*, art. Job.; ks. J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska...*, Kraków, 1890, str. 276; ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła kat.*, Warszawa, 1893, t. I, cz. I, str. 589, 885). *X. C. S.*

Jobab—imię pięciu osób w Piśmie św. wspomnianych:

1. Jobab—ostatni z 13 synów Jektana, syna Heberowego (Gen. X, 29; I Paral. I, 23). Zdaniem Bocharta (*Phaleg.* II, 29), Jobabici to ten sam naród, który u Ptolomeusza (VI, 7, 24) nazwany Jobarytami, a mieszkał w okolicach morza Indyjskiego. Nic więcej pewnego o nich nie wiemy.

2. Jobab—syn Zary z Bosry, drugi z kolei król Edomitów (Gen. XXXVI, 33, 34; I Paral. I, 44, 45). U Sept. XLII, 18 (dodatek) wskazano, że to ten sam, co Job.

3. Jobab — król Madon (Jos. XI, 1).

4. Jobab — z pokolenia Benjamina, syn Zacharyasza (I Paral. VIII, 9).

5. Jobab — syn Elfala z pokolenia Benjamina. (I Par. VIII, 28).

Jobert Ludwik T. J., ur. w r. 1673 w Paryżu, wstąpił do Jezuitów w r. 1652. Był profesorem humaniorów i retoryki w Paryżu w r. 1667—71; zajmował się też kaznodziejstwem i numizmatyką. † w Paryżu w r. 1719. Napisał: *Pratique de dévotion pour les Fêtes de Notre Dame*, 1662, in fol.; *Le Science des Medailles*, Paris 1692, 12-o; i wiele innych w rękopisie pozostałych. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1894, 4-o, t. IV, k. 803).

Jocham Magnus, pisarz kościelny, ur. w r. 1808 w Nieder pod Immenstadt. Po odbyciu studyów naukowych w gimnazyum w Kempten i od r. 1827 w uniw. monachijskim—teologii i filozofii, został w r. 1831 wyświęcony na kapłana; pracował na kilku ważnych stanowiskach, zwłaszcza na polu pedagogicznem; od r. 1841 został profesorem teologii moralnej w liceum w Freissingu; od r. 1878 przeszedł w stan spoczynku. W r. 1855 został obdarzony tytułem doktora teologii, a w r. 1860 przez swego arcpa duchownym radcą. Napisał m. i. *Andachtsübungen für kath.*

Ghristen. Einsiedeln 1841; *Vom Besitzthume der Geistlichen.* Regensb. 1845; *Moraltheologie.* Sulzb. 1852—54, 3 tomy; *Das kirchliche Leben* des kath. Christen. München 1859; *Bavaria sancta,* Monachii 1861; *Ueber Charakter und Charakterbildung.* Freissing 1863; *Geschichte des Lebens und der Verehrung des sel. Papstes Eugenius III.* Augsb. 1873; *Lichtstrahlen aus den Schriften kathol. Mystiker,* Münch. 1876 i nast. i w. in. Oprócz tego wiele tłumaczył i przerabiał znakomitych dzieł literatury przeważnie ascetycznej, jak np. dzieła św. Teresy, św. Jana od Krzyża i t. d. Pisał też do czasopism „Quartalschrift für prakt. Schulwesen," „Predigtmagazin" i in. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie.* Regensb. 1883, 8-o, t. II, st. 469).

X. J. N.

Jocher Adam Benedykt, bibliograf i filolog, ur. w r. 1791, kształcił się w gimnazyum i uniwersytecie wileńskim, w r. 1811 został magistrem i oddał się nauczycielstwu i literaturze. W r. 1827 został pomocnikiem bibliotekarza przy bibl. uniwersyteckiej w Wilnie, w 1844 nauczycielem gimnazyalnym w Kownie. † w t. 1860. Z prac litereckich J-a cenną jest jego trzytomowy *Obraz bibliograficzno - historyczny liter. i nauk w Polsce i t. d.* Wilno 1839—58—praca wielkiej wartości mimo wad i usterek; niedokończona. Tom II i III zawiera „Teologię i Dzieje kościelne." (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.* 1900, t. VII, 4-o. st. 523).

Joder Jan Chryzostom, kanonik honorowy i sekretarz generalny strasburski, ur. w r. 1850 w Mitzbach. Napisał: *L'inamovibilité des desservants* 1882; *Instructio de judiciis ecclesiasticis,* 1884; *Formulaire matrimonial,* 1885; wyd. 3-ie 1891, 8-o; bardzo praktyczna książka, traktująca o naturze, przeszkodach i rewalidacyi małżeństwa; *Abtötung.* 1889; *Viertägige Einsamkeit,* 1890; *Litterae encyclicae* Quod apostolici muneris adnotationibus auctae, 1891. *Katechismusfrage* 1891; *Ueber Messestipendien* 1893; *Genossensch. in Elsass - Lothr.* 1895; *Zeugeneid und Beichtsiegiel* 1896, i inne. J. jest redaktorem „Ecclesiasticum Argentinen". (Por. Keiters, *Katholisch. Literaturkalendar,* Essen 1902, 12-o, str. 138 i nast.; Bund, *Catalogus auctorum* 1900, 8-o).

Jodłowski Kamil, pijar, ur. 1664 r. w Łańcucie, w ziemi Przemyskiej, długoletni nauczyciel w szkołach swego zakonu, był rektorem kolegium w Wieluniu, a od 1505 r. w Międzyrzeczu, gdzie † 1718 r. Mąż uczony, znawca języka łacińskiego, biegły w retoryce. Napisał i wydał *Praeceptiones Rhetoricae,* in 8-o, 1702, podręcznik powszechnie używany w szkołach pijarskich.

Jodłowski Norbert, pijar, ur. 1728 r. w województwie Ruskiem. Był prefektem konwiktu w Rzeszowie, w Warszawie, później rektorem pijarskim w Łukowie, w końcu profesorem Collegium nobilium w Warszawie. Za prace autorskie otrzymał od Stanisława Augusta medal złoty „Merentibus". Umarł w Galicyi 1793 r., pochowany w Łańcucie w kle parafialnym. Wyborny znawca łaciciny. Ogłosił panegiryk z okazyi zamianowania Michała ks. Poniatowskiego arcybpem gnieźnieńskim; *Historyę angielską,* 3 tomy, in 8-o, Warszawa 1791; przełożył na język polski Tacyta, większą część dzieła francuskiego de Vatel'a, *O prawie narodów i prawie wojny,* lecz śmierć przeszkodziła mu dokończyć tej ostatniej pracy.

Jodok (Jodocus) albo Josse św., był synem Juela, hr. Bretanii i bratem Judicaëla, pierwszego króla Bretanii. Ten ostatni, postanowiwszy poświęcić się całkowicie Bogu, chciał zrzec się tronu na rzecz brata swego, ale J. schronił się do Ponthieu, gdzie w ciągu 7 lat obsługiwał pewną kaplicę. W r. 643 udał się ze św. Wurmarem, uczniem swoim na puszczę zwaną Brahic, obecnie Roi, gdzie przebył 8 lat; następnie poszedł do Runiac, dziś Villiers - sur - Josse, gdzie wybudował kaplicę na cześć św. Marcina. Tu przeżył lat 13, potem zamknął się w sąsiedniej pustelni, którą później zamieniono na klasztor. † 13 grud. 668 r. Święto 13 grudnia. (Por. D. Mabillon, *II siècle bénédict.*; Richard et Giraud, *Biblioth.*; Glaire, *Dictionnaire*).

Jodok z Ziegenhals, kanonik regularny, historyk, kształcił się w Krakowie, przybył do Wrocławia i w 1416 r.

wstąpił do zakonu Kanoników regularnych N. M. P. na Piasku, w r. 1426 został przeorem, r. 1429—opatem, † w 1447 Pisał *Kronikę* swego zakonu do r. 1429. dalszy ciąg pisał następca Jodoka Benedykt Jourdorff. Znajduje się w Stenzel'a „Script. Rer. Siles", t. II. (Por. S. Orgelbr., *Enc. powsz.*, 1900, 4-o, t. VII; str. 526).

Joel, hebr. Jo'el=Jehowa jest Bogiem, —imię piętnastu w Piśmie św. wspomnianych, najsławniejszy z nich Joel prorok (ob.).

1. Joel, pierwszy syn Samuela proroka, ojciec Hemana śpiewaka (I Reg. VIII, 2; Par. VI, 33).

2. Joel, z pokolenia Symeona (I Par. IV, 35).

2. Joel, z pokolenia Rubena (1 Par. V, 4).

4. Joel, z pokolenia Gada z Basan (I Par. V, 12).

5. Joel, lewita z rodziny Kaata (I Paral. VI, 36).

6. Joel, syn Izrahii z pokolenia Issachara (I Par. VII 3).

7. Joel, jeden z bohaterów Dawidowych, brat Natana z Soby (I Par. XI, 38).

8. Joel, jeden z synów Gersom, którzy przenosili arkę pańską z domu Obededoma do Jeruzalem (I Par. XV, 7, 11).

9. Joel, syn Jebiela z synów Gersom, przełożony nad skarbem świątyni za czasów Dawida (I Par. XXIII. 8; XXVI, 22).

10. Joel, syn Fadaii z pokolenia Manasesa; żył za czasów króla Dawida (I Par. XXVII, 20).

11. Joel, syn Azaryasza z rodziny Kaata; żył za czasów króla Ezechiasza (II Par. XXIX, 12).

12. Joel, jeden z synów Nebo; żył za czasów Ezdrasza (Ezdr. X, 43).

13. Joel, ojciec Sammy z pokolenia Rubena (I Par. V, 8); prawdopodobnie ten sam, co pod n. 3.

14. Joel, syn Zechrego z pokolenia Benjamina, żył po niewoli Babilońskiej (II Esdr. XI, 9). *X. R. J.*

Joel prorok (Pan Jest Bogiem), zalicza się do t. zw. proroków mniejszych, wedle hebr. tekstu jest drugi, wedle Septuaginty czwarty z rzędu. Był synem Fatuela (1,1). Kiedy żył i działał, trudno z całą pewnością oznaczyć. Tradycyjna legenda czyni go synem Samuela, równając to imię z imieniem Fatuela (I Sam. 8, 2), stąd epoka Joela przypadałaby na bardzo rychłe stosunkowo czasy w dziejach Starego Testamentu. Oczywiście przesłanki legendy są fałszywe, stąd i wniosek bezpodstawny. Nie pozwalają też określić czasów Joela szczegóły z życia jego, bo nic o nich nie wiemy, z wyjątkiem chyba faktu, że pochodził z pokolenia Judy (por. 2, 23; 3, 8), że tam też działał i że był prawdopodobnie kapłanem. W końcu i księga przypisywana Joelowi nie daje dostatecznych podstaw do wniosków chronologicznych. Stąd pojmujemy, że różni różnie obliczali czasy proroka. Twierdzili, że miał żyć już za Roboama (975—958 r.), albo przynajmniej za Joasa (877—838 r.); tak uczą Ewald, Delitzsch, Keil, Movers. Danko. Inni czynią Joela współczesnym Ozyaszowi (810—758 r.) i jego następcom na tronie Judy; tak uczą Hengstenberg, Schegg, Reinke. Inni szukają czasów Joela za panowania króla Manasesa (698—643 r.), lub nawet Jozyasza (641—610), a także (Merx i Scholz), dopiero w epoce po niewoli babilońskiej. Innemi słowy, czasy proroka szukają się w obrębie przynajmniej 400 lat. Wśród mnóstwa zdań tych, oświadczamy się za epoką króla Ozyasza, jako za czasami Joela; czynimy to dla tego, że prorok Amos naśladował do pewnego stopnia Joela (por. Am. 1, 2 = Joel 3, 16; Am. 9, 13 =Joel 3, 18), stąd Joel musiał żyć przed Amosem, albo przynajmniej był mu współczesny. Amos zaś działał za czasów Ozyasza z Judy i za czasów Jeroboama II z Izraela (824 — 783 r.); więc i Joela epokę wtedy należy szukać, najwyżej zaś za czasów Joasa (877—834 r.), poprzednika Ozyaszowego. Nie należy zbyt podkreślać mniemania, jakoby Joel w królestwie Judy mówił o tej samej posusze, którą znamy z czasów Elizeusza w Izraelu; chronologicznie możnaby mówić o pewnem wyrównaniu, bo przecież Elizeusz żył od czasów Jorama (896 — 883 r.) aż po czasy Joasa izraelskiego (840—824 r.); nie można wszakże wyrównać trudności rzeczonej, bo obydwaj prorocy w różnych działali stronach Palestyny, a nie wiemy, czy posucha rozciągała się na całą ziemię obiecaną, czy przeci-

wnie, miała być tylko karą dla Jorama z Izraela.

Proroctwo Joela składa się wedle tekstu hebrajskiego z czterech, wedle tekstów greckiego, syryjskiego i łacińskiego z trzech rozdziałów. Co do treści, to pierwszy rozdział roztacza przed nami obraz spustoszenia, jakie nawiedza kraje Judy, wskutek szarańczy przy powszechnej posusze. Drugi rozdział grozi jakoby nadto inną jeszcze karą Bożą, bo najściem wojsk nieprzyjacielskich z Północy; ucisk ich przedstawiłby się w obrazie szarańczy, stąd słyszymy napominania do rychłego powrotu do Boga, który przez szczerą pokutę pozwoli się przebłagać i nad ludem swym się ulituje. W zakończeniu zapowiada rozdział ten (trzeci rozdział hebr. = hebr. 28 — 32) szczególniejszą nagrodę dla wybrańców bożych, bo łaski Ducha św., kary zaś srogie na nieprzyjaciół. Myśli tej poświęcony cały trzeci rozdział (względnie czwarty w tekstach hebr.), bo zapowiada ludowi zupełną kiedyś swobodę, ścisły rachunek z czynów nieprzyjacielskich, początek epoki wymarzonej, rajskiej. Podział proroctwa stosownie do treści nie trudny; rozróżniając jako część pierwszą obraz z rozdziału pierwszego, a jako część trzecią zapowiedź sądu i nagrody w rozdziale trzecim, tworzy rozdział drugi część druga, którą rozłożyć wypada na ustępy; o szarańczach, o grożących wojskach (2, 1—4), o wzywaniu do pokuty (2, 12—17), o litości Boga (2, 18—27), o łaskach Ducha św. (2, 28—32).

Znaczenie proroctwa księgi Joela, spisanej ex post po wygłoszeniu, przepowiedni, określa się nie tak naśladowaniem, jakiego znaki spotykamy u Amosa, Ezechiela i Zacharyasza proroków, albo i Objawienia św. Jana, jak wykładem autentycznym, bo podanym przez usta św. Piotra pod wpływem Ducha św. Książę apostołów (Dzieje ap. 2, 17) wyjaśnia cud zesłania Ducha św. proroctwem Joelowem (2, 28), odnosi więc przepowiednie do czasów epoki mesyańskiej, rozpoczętej działalnością Pana Jezusa. Stąd też nie omylimy się we wniosku, że i cały trzeci rozdział jest proroczym, bądź to w pojmowaniu mesyańskiem o pierwszem przyjściu Zbawiciela, (wybawienie z niewoli jest obrazem odkupienia: 3, 1) bądź to w pojmowaniu eschatologicznem o drugiem przyjściu Jezusa w chwale na sąd. Wniosek ten opiera się nadto na tradycyjnem wykładzie wiersza 3, 12, gdzie mowa o dolinie Jozafatowej wedle tekstu łacińskiego, a tradycya szuka tam miejsca sądu ostatecznego; w rzeczywistości nie chodzi tu o nazwę doliny przy Jerozolimie, jak wedle tekstu hebr. ogólnikowo o dolinę, kędy Bóg sądzić będzie. Tym sposobem posiadamy pewien punkt oparcia w kwestyi o stosunku rysów proroczych i historycznych do siebie w księdze Joela. Przedewszystkiem, jako pewnik podtrzymać musimy, że o ludach w trzecim rozdziale, pozwanych na sąd Boży za swe napady i zbrodnie, nie mówi prorok jako o występujących w przeszłości, jeno w przyszłości. Tem samem pomijamy trudne pytanie, kogo przez te ludy należy rozumieć? Niejedni podkreślają imiona Fenicyan, Filistynów (3, 4), Egipcyan i Edomitów (3, 19) i sądzą, że mowa o czterech napadach, a zarazem wnioskują na rychły bardzo wiek proroctwa, kiedy nie wspomina jeszcze późniejszych wrogów ludu wybranego; milczy mianowicie o Asyryjczykach. Inni wszakże rozumieją przez nazwy, jak „wojska z północy“ (2, 10) — Asyryjczyków, Chaldejczyków, dalej Persów i Greków, odnosząc się do wierszy, w których np. rzeczywiście o synach Greków mowa (3, 6), albo znowu rozumieją napady za czasów Tiglat-Pilesera, Salmanassara, Senacheryba i Nabuchodonozora. Z księgi samej zagadnienia tego nikt nie rozwiąże; rozwiązanie też nie jest konieczne, skoro podkreślimy rysy prorocze, jakimi scharakteryzowane są owe ludy północy. Stwierdzając zatem tło prorocze w rozdziale trzecim w związku z rysami historycznymi przyszłości politycznej w dziejach ludu wybranego, to trudno już cofnąć się wstecz i w podobny sposób rozdzielić światło i cienie w rozdziale drugim. Łatwo wprawdzie powiedzieć, że już dla treści i dla związku tło historyczne sięgać winno do wiersza 2, 17, bo dotąd sięga opis klęski szarańczowej = napadów przez wojska nieprzyjacielskie i wzywanie do pokuty; że więc od wiersza 2, 19, połączonego wierszem 2, 18 z poprzedzającą częścią rozpoczyna się prawdziwa przepowiednia o Bożej nad ludem litości. Ale i tutaj rozstrzyga o rozłożeniu rysów historycznych i proroczych odpowiedź na pytanie o pochodzeniu

wojsk północnych, a przytem niewątpliwą jest rzeczą, że rozdział drugi w złożeniu swem jest równobieżny rozdziałowi trzeciemu, stąd również w całości proroczym owiany duchem. Może tu godzi się zrobić różnicę, że kiedy rozdział trzeci głównie eschatalogiczne podaje myśli, odnosi się więc głównie do drugiego przyjścia Jezusowego, to rozdział drugi ma za przedmiot czasy mesyańskie przy pierwszym przyjściu Zbawiciela dla odkupienia rodu ludzkiego. Nie wpływa na to nasze pojmowanie bynajmniej Wulgata, która 2, 23 tłumaczy „dedit doctorem iustitiae“ zamiast „pluviam secundum iustitiam“. Wszelkie rozgraniczenie takie nie jest bezwzględne, bo wiadomo, że prorocy często nie rozróżniali wydarzeń w przyszłej epoce mesyańskiej, a mianowicie nie rozróżniali pierwszego i drugiego przyjścia Odkupiciela świata. Natomiast znaczenie historyczne przypisujemy obrazowi spustoszenia przez szarańczę i posuchę w rozdziale pierwszym; uważamy, że właśnie wypadek ten bliżej nam nieznany, był sposobnością do proroctw Joelowych o przyszłości. Nie przeczymy, że nawet pisarze klni tej miary, co śś. Cyryl z Aleksandryi i Hieronim, dalej bibliści jak Hengstenberg, Reinke widzą w pierwszym rodziale litylko poetyczne rozprowadzenie w obrazie wziętym z przyrody okropnych klęsk, jakie na kraj i lud sprowadzić miały napady nieprzyjacielskie. Nic wprawdzie nie stoi na przeszkodzie temu pojmowaniu, które całą treść księgi Joelowej mieni być proroctwem, ale pozostałoby zagadką, z jakiej przyczyny Joel przepowiednie swe był ogłosił i dla czego właśnie w tej niezwykłej dokonał ich formie. Stąd też wolimy pisać się na zdanie Delitzscha, Keila, Ewalda, Herbsta i Schegga, którzy w rozdziale pierwszym widzą fakt historyczny, a tem samem otrzymujemy dostateczną podstawę do zrozumienia dalszych myśli proroczych. Jak zaś sposób wypowiedzianych proroctw, tak i obraz spustoszenia odznaczają się niezwykłym polotem myśli, przenośni i słów.

Nad znaczeniem poetycznem księgi Joela rozpływają się w swych literaturach Meier i Baumgartner. Wedle Meiera księga Joela należy do najwspanialszych i najwznioślejszych płodów poezyi starotestamentowej. Jeśli I. zajasz przewyższa wszystkich proroków powagą iście królewską i obfitością myśli, to Joel odznacza się nietylko wzniosłością poglądów proroczych, ale i poezyą, która szatą swą myśli prorocze zdobi i stroi, bo Joel jest poetą pomiędzy prorokami. Jeśli zaś obraz spustoszenia stoi w związku z przyszłemi spustoszeniami przez napady nieprzyjacielskie, a dopusty te Boże są niejako przygrywką do dnia ostatecznego przez sąd Boży, to pojmujemy, jaką siłę posiada proroctwo Joelowe, kiedy łączy w przenikających się obrazach i teraźniejszość i najbliższą przyszłość i czasy mesyańskie, względnie ostateczne, Słusznie podnosi Baumgartner, że dla Joela jest przyroda zwierciadłem historyi, a w przyrodzie i w historyi wzrok proroka skierowany na Boga Przedwiecznego, który wszystkiem kieruje i wszystko łączy i dla wszystkiego jest końcem ostatecznym.

Komentarze do Joela proroka wydali katolicy: Ackermann (Wiedeń 1830); Schegg (Regensburg 1862); Scholz (Würzburg 1885); Knabenbauer (Paryż 1886); Hoonacker (Paryż 1908); protestanci: Keil (Lipsk 1866); Merx (Halle 1879); Beck (razem z proroctwem Micheasza). Gütersloh (1898) i Pearson (London 1885) i inne komentarze zbiorowe. Co do tła historycznego por. Preuss, *Die Prophetie Joels* mit besonderer Berücksichtigung der Zeitfrage. 1891; co do tekstu por. Harkavy et Strack, *Hosea et Joel ad fidem* cod. Babyl. Petrop. 1875.

Ks. Hozakowski.

Johanan, imię 15 izraelitów i jednego ammonity wspomnianych w Piśmie św. Po hebr. Jehohanan=Jehowa miłosierny.

1. Johanan, syn Karee, jeden z dowódców wojska żydowskiego, wielki zwolennik Godoliasza; uszedł, chociaż czuł się zupełnie niewinnym, z wielu Żydami do Egiptu przed zemstą Asyryjczyków (IV Reg. XXV, 23; Jer. XL, 8, 13, 15, 16; XLI, 11, 16; XLII, 1, 8; XLIII, 1, 4, 5).

2. Johanan, pierworodny syn króla Jozyasza (I Par. III, 15).

3. Johanan, piąty syn Eliasza z rodu królew. Dawida (I Par. III, 24).

4. Johanan, arcykapłan (I Par. VI, 9, 18).

5. Johanan, z pokolenia Benia-

mina, żołnierz z czasów Dawida (I Par. XII, 4,).

6. Johanan, z pokolenia Gad, przystał do Dawida w Siceleg (I Par. XII, 12).

7. Johanan, szósty z synow Meselemii, odźwierny domu Pańskiego (I Par. XXVI, 3).

8. Johanan, dowódca wojska za króla Jozafata (II Par. XVII, 15).

9. Johanan, ojciec Izmachela setnika (II Par. XXIII, 1).

10. Johanan, ojciec Azaryasza, żył za króla Achaza (II Par. XXVIII, 12).

11. Johanan, syn Ekcetana, powrócił z niewoli Babilońskiej z 110 mężami (I Ezdr. VIII, 12).

12. Johanan, syn Eliaziba (Ezdr. X, 6).

13. Johanan, jeden z synów Bebai (Ezdr. X, 28).

14. Johanan, syn Tobiasza Ammonity, ożeniony z córką Mozollam (Neh. VI, 8).

15. Johanan, kapłan z czasów Joacima arcykapłana, po niewoli Babilońskiej.

16. Johanan, lewita z czasów Nehemiasza (II Esdr. XII, 41).

Oprócz tego w tekście hebrajskim imię Johanana miał arcykapłan po niewoli Babilońskiej, który w Wulgacie nazwany Jonathan (II Ezdr. XII, 11, 22, 23).

X. R. J.

Johannes Adolf dr. ks., profesor liceum w Bamberdze ur. 1821 r. w Brendlorenzen, napisał *Commentar z. Weisag. der Proph. Obadja* 1885; *Comm. z. erste Briefe an die Thessalonicker* 1898; *Zusammenstellung der lit.-hist. textkritisch. und exegetschen Anschauungen* des Würzb. Univers.-Professors Dr. A. v. Scholz über das A. Test. 1900. (Por. Reiters, *Katholischer Literaturkalender*, Essen 1902, 12-o, str. 139).

John Saint, bpstwo w Kanadzie (Ameryce Północnej), dioec. S. Joannis in America.—Miasto Saint-John, przy ujściu rzeki tejże nazwy położone, jest ruchliwym portem i ważniejszem miastem prowincyi Nowy-Brunświk, od r. 1867 należącej do t. zw. Związku Kanadyjskiego. Miasto Saint-John liczy 40 tys. mieszkańców.—Bpstwo Saint-John erygowano 1842 r.; z części dyecezyi Charlottetown (dioec. Carolinopolitana) (ob. Charlottetown) utworzono dyecezyę Fredericktown (dioec. Fridericopolitana), w r. 1860 rezydencyę bpią przeniesiono do m. St. John.—Dyecezya Saint-John, sufragania arcybpa w Halifax (ob.), obejmuje w prowincyi Nowy-Brunświk południowe komitaty: Albert, Carleton, Charlotte, Kent, King, Queen, Saint-John, Westmoreland, York; w 1907 r. liczyła 58 tys. wiernych, 38 parafij, 93 kościoły, 63 kapłanów świeckich, 19 zakonnych, 9 klasztorów (Ojców św. Krzyża, utrzymujących uniwersytet w Memramcook; Redemptorystów; Szarytek; Sióstr Dobrego Pasterza i Sióstr św. (Rodziny). — Por. Armanda Schweigera-Lerchenfelda, *Geografia powszechna*, tł. Dr. K. Jurkiewicza, Warszawa, 1897, t. II, str. 94—99; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 245; *Canada eccles.*, Montreal, 1907, p. 216 — 219; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 161).

X. C. S.

John Saint, arcybpstwo w Nowej Ziemi (New-Foundland) archidioec. S. Joannis Terrae Novae. — Miasto Saint-John jest stolicą wyspy Nowej Ziemi i pięknym portem; liczy ok. 27 tys. mieszkańców. Pod względem kościelnym wyspa New Foundland, w r. 1713 podbita przez Anglików, podlegała wikaryuszowi aplskiemu Londynu. W 1784 r. Kongregacya de Propaganda Fide erygowała dla wyspy prefekturę aplską, w 1795 r. podniesioną do godności wikaryatu apl. skiego (vicariatus Terrae Novae). W 1847 r. erygowano bpstwo Saint-John, obejmujące wyspę New Foundland i część wyspy Labrador. W 1856 r. z części dyecezyi Saint-John utworzono bpstwo Harbour-Grace (ob. art. Harbour-Grace). W 1904 r. utworzono w Saint-John arcybstwo i poddano tej metropolii bpstwa Saint-George (ob. art. George St.) i Harbour Grace (ob).— W 1907 r. archidyecezya Saint-John liczyła 45 tys. wiernych, 52 kościoły i kaplice, 33 kapłanów świeckich, 1 zakonnika, 9 klasztorów sióstr de Praesentatione B. M. V. i 5 klasztorów Sióstr Miłosierdzia; nadto w Saint John Bracia szkół chrześcijańskich prowadzą kolegium św. Bonawentury (Por. Armand Schwei-

ger-Lerchenfeld, *Geografia powszechna*, Warszawa 1897, t. II, str. 99; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 247—248; Spillmann, *In der Neuen Welt*, 1895, t. II, p. 479; *Cath. Dir.*, Milwaukee 1907, t. II, p. 125...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II. k. 161.) *X. C. S.*

Johnsdorf Benedykt, kronikarz czeski, opat klasztoru Augustyanów we Wrocławiu. Umarł 1503 r. Napisał po łacinie kronikę: *Chronicon Bohemiae*, opierając się na pracy Eneasza Sylwiusza p. t. *De ortu, regione et gestis Bohemorum.*

Johnsen Finn historyk islandzki, ur. w Hitterdal w r. 1704, był pastorem w Reikholt, później bpem Skalholt, w r. 1774 został drem teologii. † w 1789 r. Główniejsze dzieła J-a są historyczne: *Historia ecclesiastica Islandiae*, Copenhagae 1772—78, 4 t., in 4-o; dzieło to doprowadził do r. 1840 Piotr Petursson. Tamże 1840—41, in 4-o; *Historia monastica Islandiae.* Tamże 1775, in 4-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. V).

Johnston Jan, pochodził ze szkockiej rodziny osiadłej w Polsce, ur. w Szamotułach. Po odbyciu nauk w Beuten na Szląsku i w Toruniu, dzięki protekcyi mężów dostojnych kształcił się wyżej i znaczne uczynił postępy w języku hebrajskim i filozofii, zwłaszcza tę ostatnią z zamiłowaniem uprawiał i nawet brał udział w publicznych dysputach. Do tego okresu należą rozprawy: *De passione Dei; De Spiritu Sancto et de Philosophiae cum Theologia consensu.* Nie mogąc wrócić do kraju z powodu zamieszek politycznych osiadł w Lesznie i został kierownikiem małoletnich Kurzbacha i Zawady, uczących się w gimnazyum. Nie czując powołania do stanu duchownego, postanowił zostać lekarzem. Odbywał podróże w celach naukowych, skąd wrócił do Polski. Napisał dzieła: *Szlachetny i prawowierny przewodnik młodzieży*, Warszawa. W r. 1636 osiadł na stałe w Lesznie. † 1675 r. Oprócz wymienionych wyżej dzieł J. napisał: *Historia universalis et ecclesiastica* etc., Lugd. Bat. 1633, 12-o; *De communione veteris Ecciae*, Amstelodami 1658 i inne. (Por. Chodynicki, *Dykcyonarz uczonych polaków*, Lwów 1833, 8-o, t. I, str. 236). *X. J. N.*

Jojada (znajomość Boga, Bóg znago) arcykapłan za czasów królowej Atalii i króla Joasa. Księgi królewskie (IV Reg. XI, 1—3; II Par. XXII, 10—12) mówią o J-ie, że w czasie panowania Atalii, podczas mordowania członków rodziny królewskiej, przy współudziale żony swej Josaby (Jozabat), córki króla Jorama, wyratował od śmierci Joasa, syna Ochozyasza. Wpływu swego nad Joasem królem używał J-a na popieranie życia religijnego i obalenie bałwochwalstwa, rozpowszechnionego za Atalii (II Par. 24, 12—14). Żył lat 130; pochowany w grobach królewskich, „przeto, że dobrze uczynił Izraelowi i domowi Jego“ (II Par. 24, 15...).

Jolanta v. Jolenta bł. Ur. 1235 r., córka Beli IV kr. węgierskiego, siostra bł. Kingi, siostrzenica św. Elżbiety węgierskiej; w piątym roku życia oddana pod opiekę swej siostrze Kindze do Krakowa, tu otrzymała pobożne wychowanie Poślubiwszy Bolesława Pobożnego ks kaliskiego i gnieźnieńskiego, bogaty stró. godowy oddała na szaty kościelne i wspar. cie ubogich i zamieszkała ze swym małżonkiem w Kaliszu, pełniąc uczynki miłosierne. Z trzech jej córek: Jadwigę, pojął za żonę Władysław Łokietek, Elżbietę Henryk, ks. lignicki, Anna pozostała w stanie panieńskim. Po zgonie Bolesława w 1279 r., którego J-a na śmierć przygotowała, wróciła do Krakowa, do siostry swej Kingi, z którą, po zgonie Bolesława Wstydliwego (10 grud. 1279 r.) wstąpiła do zakonu II św. Franciszka (Klarysek) i zamieszkały w klasztorze w Starym-Sączu. Tu prowadziła życie umartwione, pełne pokory; mięsa nie jadając, raz na dzień brała posiłek, drzewo i wodę do kuchni nosiła, trapiąc nadto, swe ciało dyscypliną i włosiennicą, tak iż spowiednik musiał ją od tych surowości pod posłuszeństwem wstrzymywać. W czasie napadu Tatarów r. 1287 schroniła się do zameczku w Pieninach wraz z zakonnicami, a po zgonie bł. Kingi przeniosła się do klasztoru Franciszkanek (Klarysek) w Gnieźnie, przez nią i męża jej ufundowanego, gdzie jako przełożona, wiodła dalszy ciąg życia umartwionego. Rozmyślanie Męki Pańskiej

nagrodził jej Zbawiciel ukazaniem się swem. J-a † 11 czerwca 1298 r., pochowana w kościele w Gnieźnie, skąd siostry jej zakonne Prusacy usunęli. Leon XIII wpisał ją w poczet błogosławlonych d. 26 września 1827 r.; szczątki bł. J-y dźwignione z grobu zostały d. 14 czerwca 1834 r. i przeniesione na ołtarz kościoła niegdy Franciszkanek w Gnieźnie. Zakon św. Franciszka obchodzi jej pamięć 10 lub 16 czerwca; niektóre dyecezye polskie, jak np. gnieźnieńska, krakowska, poznańska, kielecka obchodzą 16 lub 17 czerwca. (Por. Ks. Aleksander Popławski, *Bł. Kunegunda i jej siostry: Helena czyli Jolenta i Małgorzata.* Kraków 1881; Ney, *Żywot bł. J. i kronika klasztoru ś. Klary w Gnieźnie*, Leszno 1843; Pękalski, *Żywoty śś. Patronów Polskich*, Kraków 1862; *Bł Jol. księżna i patronka Wielkopolski*, 2 wyd., Poznań 1880; Finkel, *Bibliografia historyi polskiej.*

M. B.

Joliette bpstwo w Kanadzie (Ameryce Północnej) utworzono w 1904 r. z części arcybstwa Montreal (w prowincyi Kwebek = Quebec). Dyecezya Joliette, sufragania metropolii w Montreal w 1907 r. liczyła ok. 61 tys. katolików, obok 1200, protestantów; 40 parafij, 41 kościołów, 101 kapłanów świeckich, 16 kapłanów zakonnych, 4 zgromadzenia męskie, 6 żeńskich. (Por. *Canada ecclés.*, Montreal, 1907, p. 151 — 156; *Cath. Dir.*, Milwaukee 1907, t. II, p. 72—74; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, k. 162).

Joly Benignus, ur. w r. 1644 w Dijon, był drem teologii, kanonikiem i wikaryuszem generalnym w St. Etienne. Wielki miłośnik ubogich i upośledzonych, założył dla upadłych dziewcząt zakon Dobrego Pasterza, oraz Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia 1685 r., którego przełożonym był do śmierci r. 1694. Napisał *Exercices de pieté*, Dijon 1682; *Méditationes ou Entretiens de l'ame* avec N. Seign. etc. Tamże 1681; *Devoirs du chrétien.* Tamże 1697; *Le chrétien charitable.* Tamże 1697; *Réglement pour les religieux hospitaliers de Dijon*, i inne. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*, t. II, 9-o, str. 482 — 83; Beaugendre, *Vie de M. J.*, Paris 1700).

Joly Henryk, filozof francuski, prof. w Sorbonie i dziekan fakultetu „des lettres" w Dijon, ur. w r. 1839 w Auxerre (Yonne), doktorat otrzymał w r. 1869. W r. 1886 przeszedł czasowo do College de France. Oprócz swych dwóch tez doktorskich *De Cynica institutione* sub imperatoribus romanis etc. i *L'Instinct sur ses rapports avec la vie et l'intelligence*, 1869, 8-o, J. napisał: *L'Imagination*, 1877; *Psychologie comparée* l'homme et animal, 1877, 8-o, dzieło nagrodzone przez akademię nauk moralnych i politycznych; *Psychologie des grands hommes*, 1883, in 18-o; *Crime*, etude sociale, 1888; *La France criminelle*, 1889, in 18-o; *Nouv. cours de philosophie*, 1871; *Etudes sur les ouvrages philosophiques* etc., 1875; *Elements de Morale* etc. Tamże 1883, in 12-o; *Les Moralistes français de XVII, XVIII et XIX s.*, Paris 1899, in 18-o; *Le Socialisme chrétien.* Tamże 1892, 16-o; *La Rome d'aujourd'hui.* Tamże 1895; *Psychologie des Saints.* Tamże 1898; *S. Ignace de Loyola.* Tamże 1899, 12-o; *Malebranche.* Tamże 1906; *Sainte-Thérese* w kolekcyi „Les Saints", i inne. J. był także współpracownikiem „Le Correspondant" etc. J. w teoryach swoich filozoficznych bronił spirytualizmu chijańskiego. Przeważnie pracował w gałęzi psychologii i moralności społecznej. (Por. Blanc, *Dict. de Philos.*, 1900, in 4-o; Tenże. *Reportoire ;* Vapereau, *Dict univ. des Contemp.*, 1895, 8-o, str. 851).

X. J. N.

Joly Klaudyusz ks. kaznodzieja francuski, ur. w r. 1610 w Bury-sur-l'Ornain w Lotaryngii, był drem Sorbony, proboszczem u św. Mikołaja de Champs w Paryżu, następnie bpem w Saint-Pol-de-Leon, wreszcie bpem w Agen. † w r. 1678. Był to sławny kaznodzieja i pobożny pasterz. Z pism J. wydano 8 tomów *Prônes et Sermons.* Oprócz tego wyszły oddzielnie: *Les Devoirs du chrétien etc.*, Agen 1719, in 12-o, 2 wyd.; *Oeuvres melées*, 1696. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, t. I, k. 1149; Moréri, *Diction. histor.*; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków 1900, 8-o, t. III, str. 151).

Jom-Kippur ob. Dzień pojednania.

Jon albo Junius Franciszek du, teolog protestancki, ur. w Bourges w r. 1545, pełnił obowiązki pasterza w Anvers, Limburgu, lecz z powodu zbyt wolnych opinij religijnych zmuszony był usunąć się do Heidelberga, wreszcie w w Leydzie otrzymał katedrę teologii, † w r. 1602 tamże. Z dzieł J. celniejsze są: *tłumaczenia łacińskie* z wersyi arabskiej księgi „Dziejów Apostolskich", 2 listy św. Pawła do Koryntyan"; wiele *Komentarzy na P. św.*; *Protoctisia*, seu creationis a Deo factae... historia, Heidelb. 1589, in 4-o; *Procatablema* ad Vet. Test. interpretationem. Tamże 1585, 4-o; *Defensio cath. doctinae de S. Trinitate etc.* Tamże 1590, in 4-o; *Eirenicum de pace etc.*, Genevae 1593, 8-o, i w. in. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. I, 8-o, str. 1149—1150).

Jonas Justus (Jodocus Koch), pomocnik Lutra, ur. 5 czerw. 1493 r. w Nordhausen. Po ukończeniu nauk został 1514 r. wyświęcony na kapłana. W r. 1518 otrzymał tytuł d ra obojga praw, oraz kanonikat przy kle św. Seweryna w Erfurcie. Jako profesor uniwersytetu umiał niezwykłą zręcznością swoją zjednać sobie takie wpływy, że w r. 1519 wybrano go rektorem uniwers. Jako zagorzały humanista, był jednym z pierwszych, którzy radośnie powitali wystąpienie Lutra, skutkiem czego pozbawiony kanonikatu w Erfurcie, przeniósł się do Witenbergi i otrzymał tam probostwo Wszystkich ŚŚ. Odtąd zacieśniały się jego stosunki z Lutrem. W r. 1539 wizytował Saksonię i napisał dla niej *Kirchenordnung für d. Diener d. Kirchen in Herzog Heinrich v. Sachsen Fürstenthum.* W r. 1542 do 1544 przeprowadzał reformacyę w Halli, gdzie został superintendentem. W r. 1546 towarzyszył Lutrowi do Eisleben i miał nad jego zwłokami mowę pogrzebową. Zniewolony do dwukrotnej ucieczki z Halli, przybył w r. 1547 do Hildesheimu, a w r. 1551 został kaznodzieją nadwornym w Koburgu. W rok później przeprowadzał organizacyę klną w Regensburgu, w r. 1553 został superintendentem w Eisleben, † tamże 7 paźdź. 1555 r. J. pomagał Lutrowi w tłumaczeniu Biblii; zresztą działalność jego literacka ograniczyła się do przekładu kilku pism Lutra i Melanchtona, oraz do polemiki z Witzelem. (Por. Hasse, *J. Jonas Leben etc.*, Leipzig u. Dresden 1862; Pressel, *J. Jonas*, w Nitzsch'a, *Leben. u. Schriften d. Väter u. Begründer d luth. Kirche*, Elberfeld 1862; Döllinger, *Reformation*, II, str. 117 i nast). (*Ch*).

Jonasz (= gołąb) zalicza się do t. zw. proroków mniejszych. Osoba proroka jest nam bliżej znana; był synem Amathi, a mąż tego samego imienia i ojcowskiego pochodził wedle IV Król 14, 25 z Get-Ofer w Izraelu, a mianowicie żył w dzierżawach plemienia Zabulon w Galilei (=El Meszched, godzinę na północ od Nazaretu). Z tej samej uwagi w Księgach królewskich wynikałoby, że Jonasz działał za króla Jeroboama II w Izraelu (824 — 783). Przypuszczenia tradycyjne uważają Jonasza za syna wdowy z Sarepty, którego Eliasz był do życia przywołał (III Król. 17, 17), albo za proroka, którego był Elizeasz (IV Król. 9, 1) posłał do Jehu (883—856). Proroctwa same Jonasza nie zachowały się w całości, a nawet wątpią, czy Księga Jonasza od niego pochodzi, czy też tylko dla treści jego nosi imię. W każdym razie występuje Jonasz, nie jako prorok wśród Izraela, lecz wśród pogańskich Niniwitów nad rzeką Tygrys, czyli Asyryjczyków. Trudno też określić, za którego monarchy asyryjskiego Jonasz pojawił się w Niniwie, aby pod grozą kary Bożej wzywać do pokuty pogan; zdaje się, że czasy musiały to być blizkiego upadku dynastyi w Asyryi panującej; poprzedziły go niepokoje wojenne, zarazy, a w końcu w połowie VIII w. p. Chr. zdobył Phul z Chaldei tron asyryjski, na którym zasiadł jako Tiglat-Pileser.

Księga Jonasza składa się z 4 rozdziałów, które mniej więcej odpowiadają rzeczowemu podziałowi opowiadania. Treść jest następująca. Jonasz otrzymuje nakaz od Boga, aby się udał do miasta Niniwy i wezwał mieszkańców do pokuty. Prorok usuwa się od wykonania woli Bożej, bo w Joppe wsiada na okręt, aby ujść do chiszpańskiego Tartenus. W drodze burza szalona grozi okrętowi zatonięciem. Jonasz przyznaje, że z jego to winy burza powstała dla nieposłuszeństwa wobec Boga; pozwala więc siebie wrzucić w morze; burza ustaje (rozdział 1). Wyrzuconego chwyta potwór morski; w jego wnętrzu przebywa trzy

dni i trzy noce na modlitwie, aż z rozkazu Boga potwór przypłynął do brzegu; Jonasz wychodzi na ląd (rozdz. 2). Posłuszny nowemu zleceniu Bożemu rusza prorok do Niniwy, nawołuje do pokuty tak skutecznie, że król ogólny post ogłasza, od którego nie wyjęte nawet bydło; Bóg przebacza Niniwitom (rozdz. 3). Jonasz niezadowolony, że jego groźby się nie spełniły nad miastem, narzeka i pragnie śmierci, aby ujść zarzutu, że był prorokiem fałszywym. Bóg go poucza; kiedy bowiem prorok poza miastem zasiadł w swej chatce, powój rozrósł się szybko i zasłaniał go od gorąca; następnej jednak nocy robak stoczył korzenie i łodygi—powój uschnął i nie dawał cienia. Jonasz znowu niezadowolony odbiera naukę od Boga: trapisz się nad powojem, który nie jest twem dziełem, a nadto jest bez wartości; czyż nie zasłużyli na przebaczenie ci, wśród których tylu niewinnych?

Trudno orzec, kto jest niewątpliwym autorem tej Księgi; nie jest bowiem wykluczoną rzeczą, że dla treści tak samo jest przypisana Jonaszowi, jak np. Księga, łącząca się z Księgami Mojżesza, jest przypisana Jozuemu, albo jak ongi przypisywano Księgę Mądrości Salomonowi. Arameizmy niczego nie dowodzą, zresztą wytłumaczyć je można technicznemi określeniami, używanemi przez ogół. Podobnie zawodzą nas pewne równobieżności pomiędzy modlitwą Jonasza a psalmami; niewątpliwie modlitwa zawiera wspomnienia z psalmów, musiałaby więc po nich dopiero powstać. Niestety dzieje i początek poszczególnych psalmów są okryte przynajmniej niejasnością, stąd wnioski na powstanie Księgi Jonasza, wręcz niedozwolone. Powiadają też, że równobieżne z modlitwą psalmy zaliczają się do najdawniejszych. Widzimy więc, że przekonywających dowodów przeciw Jonaszowi, jako autorowi wprost przytoczyć nie można; inne zaś dowody są bez zupełnej wartości, bo z faktu, że opowiadanie mówi o Jonaszu w trzeciej osobie, nie godzi się występować przeciw niemu, jako pisarzowi. Bez znaczenia jest też uwaga (3, 3), że Niniwa była wielkiem miastem, bo czas przeszły tłumaczy się łatwem przypuszczeniem, że Księgę mógł Jonasz napisać po dopełnieniu swego posłannictwa. Nie oświadczając się więc dla braku dowodów przeciw autorstwu Jonasza, zaznaczamy, że inne określenia co do powstania Księgi nie sprzeciwiają się pojmowaniu katolickiemu, które główny nacisk kładzie na nadprzyrodzone pochodzenie opowiadania przez natchnienie Boże, mniej zaś bada kwestyę, kto z ludzi je napisał.

Historyczność treści w Księdze Jonasza stwierdza się nasamprzód całym sposobem przedstawienia. Najmniejszej z Księgi i jej formy nie posiadamy podstawy, aby zaprzeczyć opowiedzianym wydarzeniom; nawet wzmianka o olbrzymiej wielkości miasta Niniwy (3, 3), nie sprzeciwia się rzeczywistości, bo wiemy, że miasto składało się z różnych samodzielnych części i dzielnic, założonych przez różnych monarchów asyryjskich, że pomimo to tworzyło pewną całość, już dla stanu swego obronnego. Kto przeczy możliwości cudów, ten przeczyć musi i treści historycznej w naszej księdze. Nie myślimy rozwodzić się na dwoma głównie cudami, jakie Księga podaje: nad połknięciem Jonasza przez potwora morskiego i nad wyrośnięciem nagłem powoju. Podnosimy jedynie, że nie samo połknięcie, jak zachowanie proroka przy życiu przez dłuższy czas, jest objawem mocy Bożej; że dalej wedle botaniki krzew ricinusowy posiada rzeczywiście przymiot bardzo szybkiego rozwoju. Jeśli zaś znowu Bóg zachował przy życiu trzech młodzieńców w ogniu gorejącym, to niemniej możliwem było zachowanie Jonasza przy życiu we wnętrzu potwora, który jak squalus carcharius morza Śródziemnego połykać może zwierzęta całe i ludzi. Jeśli laska Arona zakwitnęła nagle, to mógł i krzew ricinusowy w jednej rozwinąć się nocy, aby cienia dostarczyć. Stąd też słusznie mówi św. Augustyn w listach swych o cudach w Księdze Jonasza: „aut omnia divina miracula credenda non sunt, aut hoc cur non credatur, causa nulla est“. Nie przemawia więc treść przeciw historyczności opowiadania, jakiej domaga się już sama jego forma. Wewnętrzne przytem dowody ujemnego i dodatniego charakteru za historycznością księgi zasilają się dowodami zewnętrznymi ex auctoritate externa. Grecki tekst Tobiasza 14, 5 powołuje się na proroctwo Jonasza, jako na fakt niezaprzeczony; przytoczyć można także III Mach. 6, 8, Józefa Flawiusza, *Ant* 9, 10

a przedewszystkiem Mat. 12, 39 (por. Łuk. 11, 29; Mat. 16, 4), gdzie sam Zbawiciel powołuje się na dzieje Jonasza, mianowicie na cud zachowania proroka przy życiu we wnętrzu potwora morskiego. Wobec tego nie można wątpić o historyczności opowiadania w księdze Jonasza. Przyznajemy, że łatwiej widzieć w opowiadaniu jaką przypowieść, przenośnię czy też midrasz, że możnaby w pewien sposób wyrównać z takiem pojmowaniem i słowa Jezusowe; trzebaby jednak innymi dowodami stwierdzić, że istnieją takie przypowieści w księgach biblijnych, bo sama treść dostatecznego powodu nie daje, a nadto byłby taki dowód nielogicznością, bo opierałby się na petitio principii. W końcu oświadczyć się musimy przeciw tym nowoczesnym pojmowaniom dla tego, że nie pogłębiają wartości opowiadania biblijnego ale je niwelują i zacierają; stąd zasadniczo jego treść i cel, że stoją w sprzeczności z decyzyą Komisyi biblijnej z d. 23 czerwca 1905. Na zapytanie bowiem, czy wolno przypuszczać w księgach biblijnych pozory historyczne bez właściwej historycznej treści, Komisya rzymska odpowiedziała negative, excepto tamen casu, non facile nec temere admitendo, in quo, Ecclesiae sensu non refragante, eiusque salvo iudicio solidis argumentis probatur Hagiographum voluisse non veram et proprie dictam historiam tradere, sed sub specie et forma historiae, parabolam, allegoriam vel sensum aliquem a propria litterali seu historica verborum significatione remotum proponere. Nie omylimy się, że dowody przeciw historyczności księgi Jonasza, nie mogą, jak dotąd, uchodzić za solida argumenta, że więc przeczenie historyczności jest zbyt facile et temerarium. Jeśli więc księga Jonasza jest historycznej treści, dla czegóż włącza się do ksiąg proroczych? Na czem polega jej wartość prorocza? Jonasza księgę mogłoby się było zaliczać do proroczych jak się zalicza księgę Barucha; nie dla treści, lecz dla osoby autora łączy się z proroctwem Jeremiaszowem; wiemy zaś skądinąd, że Jonasz był prorokiem. Mogłaby też księga jego stąd zaliczać się do proroczych, jak zaliczały się, przynajmniej w tradycyi hebrajskiej, dawniejsze księgi historyczne jak np. Jozuego, Sędziów i t. d.; do proroczych, ponieważ od proroków pochodzi. Dla nas chrześcijan ma księga Jonasza nie tylko dla tego osobliwszą wartość, że Jonasz występował i działał z wyraźnego polecenia Bożego, lecz dla tego też, że jego osobiste dzieje i jego działalność wśród pogan w ścisłym stoją związku z dziełem Odkupienia,—są jego przedobrażeniem. Że istniały przedobrażenia czasów i czynów Zbawiciela, nie ulega żadnej wątpliwości; uczy tego św. Paweł w liście do Galatów. Że zaś dzieje Jonasza są przedobrażeniem dziejów osoby Jezusa, wiemy to z ust samego Zbawiciela, który na przytoczonych wyżej miejscach wyraźnie podnosi, że Żydzi innego dla swej niewiary nie otrzymają cudu, jak znak Jonasza; powołuje się Zbawiciel na przyszłe złożenie do grobu ciała swego i na swoje zmartwychwstanie (Mat. 12, 40). Rozumiemy więc dobrze, dla czego nie dla jakiejś symboliki, lecz dla rzeczywistej typiki Jonasza, dzieje mają prorocze znaczenie; podobnie, jak mają to znaczenie dzieje Józefa egipskiego, albo Dawida lub Salomona. Nadto, działalność Jonasza ma znaczenie przedobrażające istotę i rozmiary dzieła Odkupienia. Jezus odkupił wszystkich ludzi, nietylko Żydów, ale i pogan, dzieło krzyża jest powszechne, Jonasz przedstawia tę uniwersalność swą działalnością pomiędzy poganami, nad którymi Bóg się lituje. Więcej nawet, pokuta Niniwitów uwydatnia skłonność i chęć do przyjęcia objawienia Bożego wśród pogan, w przeciwieństwie do zatwardziałości żydowskiej. Stąd Niniwici mają kiedyś sądzić tych, wśród których Zbawiciel działał (Mat. 12, 41). Dla dwóch więc względów: ze względu na osobę Odkupiciela i ze względu na dzieło Odkupienia księga Jonasza posiada swą osobliwą wartość proroczą, tem więcej, że chociaż powszechność Odkupienia w kilku zawarta przepowiedniach Starego Zakonu, to przecież Zmartwychwstanie Pańskie, jedynie może jeszcze w Psalmach jest zapowiedziane.

Komentarze katolickie:

Schegg (Regensburg 1862); Kaulen (Moguntiae 1862, łac.), Lamy (Louvain 1874, fran.), Trochon (Paryż 1883, franc.), Hoonacker (Paryż 1908, franc.), Kna-

benbauer (Paryż 1886, łac.). Protestanckie po niemiecku: Keil (Leipzig 1866), Kleinert (Bielefeld 1868), Bergmann (Strasburg 1885), Martin (Edinburgh 1899, ang.) i inne komentarze zbiorowe; dalej studya i rozprawy kat.: Reindl (Regensburg 1826, niem.), Laberenz (Fulda 1836, łac.); prot. Friedrichsen, *Kritische Übersicht über die verschied. Ansichten, von dem Buche Jonas*, Leipzig 1842; Löwy, *Über das Buch Jona*, Wien 1892; Connor, *Étude sur le livre de Jonas*, Géneve 1893.

Ks. Hozakowski.

Jonasz na pomnikach starochrześcijańskich bywa przedstawiany bardzo często. Płaskorzeźby sarkofagów, freski katakumbowe, medale, lampy, dyptychy i t. p. często przedstawiają wydarzenia z życia tego proroka. Bo też J-sza uważano jako szczególny typ Chrystusa. Zresztą sam Zbawiciel mówiąc o swem zmartwychwstaniu porównał się z Jonaszem (Matth. XII, 39). Zwłaszcza św. Piotr Chryzolog (*Sermo de Jonae prophetae signo*), św. Augustyn (*In psalm. LXXXVIII; Epist. ad Deogratias. quaest. VI. De Jona 34*) często mówią o J-u, jako figurze Zbawiciela. O pomnikach dawnych z wyobrażeniem Jonasza, pisze obszernie Martigny, (*Dictionnaire des antiquités chrétien. art. Jonas*; Ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła katol.*, Wasszawa 1893, t. I, cz. 1, str. 586, 607, 612).

X. C. S.

Jonasz Z Bobbio, hagiograf (żywotopisarz), benedyktyn włoski z VII w. Ur. w Sigusia (vel Susa w Piemoncie) przy końcu VI w., J-sz wstąpił w Bobbio do Benedyktynów (618 r.), został sekretarzem opata Attalusa (Attala), a potem opata Bertulfa. W 628 r., jako sekretarz Bertulfa opata był J-sz w Rzymie. Jakiś czas J-sz przebywał w klasztorze Elnon (w Belgii) i w kilku klasztorach francuskich, został wreszcie opatem i to najpewniej opatem w Elnon. Żył jeszcze w r. 665. Z pism J-a okazuje się, że był to zakonnik cichy, pracowity, posiadał rozległe oczytanie i talent pisarski. J-sz napisał żywoty św. Kolumbana, św. Vedarta Attalusa, Bertulfa, opata Jana i in. Najprawdopodobniej J-sz napisał też biografię bpa Praejectusa z Clermont. Dzieła te wydał Mabillon, *Acta Sanct. Ord. S. Bened.*, saec II, 5, 116. 123, 160, 439; Migne, *P. L.*, t. LXXXVII. 1011.... Bill., *Acta S.* Jan., II, 856.... *Vitae SS. Columbani; Vedartis, Johannis*; wydał Krusch w *Scriptores rerum germ. in usum schol.*, 1905. (Por. Mabillon, *Annal.*. l. 14, n. 66; Boll. cyt. wyżej; *W. W.*, t. VI, k. 1810; Krusch, *Mittheil. des Institutes für österr, Geschihtsforschung*, XIV, 385 — 427. Hurter, *Nomenclator litter. theol; cath.*, Oeniponte 1903, t. I, col. 614, 587 adn. 1; p. XIV; Lawlor, *The Man. of the Vita S. Columbani*, Dublin 1903, Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*; München 1909, t. II, k. 164).

X. C. S.

Jonasz, bp orleański, uczony i pisarz z IX w. J-sz pochodził z Akwitanii, w 818 r. został bpem w Orleanie, gorliwie pracował nad reformą życia zakonnego; uczestniczył na soborach, wtedy odbywanych i tu wykazał oczytanie w pismach OO. Kła. Gdy jednak synod paryski (825 r.) powziął uchwały w duchu błędów obrazoburczych, J-sz na razie milczał; zbijał jednak potem błędy Klaudyusza, bpa turyńskiego w dz. *De cultu imaginum* (Coloniae 1554; Antverpiae 1565....), a choć bronił czci obrazów, tak jak Bellarmin świadczy (*De script. eccl.*) popełnił kilka błędów w swym wykładzie. Dla ludzi świeckich wskazówki do życia chrześcijańskiego podał J-sz w dz. *De institutione laicali libri tres*, dodykowanem Matfridowi hr. Orleanu (druk. D'Achery, *Spicilegium...*, 2 ed., t. I, p. 258—323., tłum. na franc. P. Mege, *Institution des Laïcs*, 1662). Dla młodego Pepina I, syna Ludwika Pobożnego napisał J-sz *Epistola de institutione regia* (druk D'Achery, dz. cyt. 2 wyd. t. I, p. 324 — 325; Mansi, *Concil.* XIV, 529 — 694, 658; po franc. Demarest, *Instruction d'un roi chrétien*, 1661). Wreszcie dał J-sz krótką *Historia translationis d. Huberti ep. tungrensis*... († 727). Umarł J-sz 843, czy też 844 r. Dzieła jego, służące do poznania ówczesnych obyczajów i poglądów drukował też Migne, *P. L.*. t. CVI, k. 121—394. (Por. Bähr, *Geschichte der römisch. Litt. im Karoling. Zeital.*

ter, 1840; Werner, *Alcuin und sen Jahrhundert*, 1876; K. Amelung, *Leben und Schriften des Bisch. Jonas von Orlean* w *Programm des Vitzthumschen Gymn. in Dresden* 1888; W. W. t. VI, k. 1812—1816; Hurter, *Nomenclator litt. theologiae cath.*, Oeniponte 1903, t. I, k. 719—720; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*. München 1908, t. II, k. 164).

X. C. S.

Jonatan hebr. Ihonatan, w skróceniu Ionatan—Jechowa dał, gr. Ἰωνάταν imię dwudziestu Izraelitów w Piśmie św. wspomnianych. Wulgata dla 15 z nich zachowuje formę Jonathan, a dla pięciu ma formę Jonathas.

1. Jonatan, syn Gersama z Betleem Judzkiego, potomek Mojżesza, włóczęga; naprzód mieszkał w górach Efraim u Mikasa, jako kapłan jego bałwanków, a następnie z Danitami przeniósł się do Lais - Dan (Jud. XVIII, 30; XVII, 7).

2. Jonatan, syn Iamai, brata Dawidowego, wsławił się przez zabicie olbrzyma w Get. (II Reg. XXI, 21; I Par. XX, 7).

3. Jonatan, syn Sagi z Ararat, bohater z czasów Dawida (II Par. XXIII, 32; I Par. XI, 33).

4. Jonatan, młodszy syn Jada, z potomków Hesrona (I Par. II, 33).

5. Jonatan, syn Ozyasza, żył za czasów Dawida (I Par. XXVII, 26).

6. Jonatan, stryj Dawida i jego doradca (I Par, XXVII, 32).

7. Jonatan, lewita posłany przez króla Jozyasza do miast Judzkich, do nauczania prawa Bożego (II Par. XVII, 8).

8. Jonatan, ojciec Abeda; powrócił z Ezdraszem z niewoli Babilońskiej (I Ezdr. VIII, 6).

9. Jonatan, syn Azachela, prawdopodobnie kapłan (I Ezdr. X, 15).

10. Jonatan, syn Jojady i ojciec Jeddoa (II. Ezdr. XII, 11. Wielu krytyków uważa, że to ten sam, co Johanan (II Ezdr. XII, 22).

11. Jonatan, kapłan z czasów arcykapłana Joacima (II Ezdr. XII, 18).

12. Jonatan, ojciec Zacharyasza. Żył za czasów Nehemiasza (II Ezdr. XII, 34).

13. Jonatan, przełożony więzienia, do którego był wtrącony Jeremiasz prorok (XXXVI, 14, 19; XXXVIII, 26).

14. Jonatan, kapłan z czasów arcykapłana Joacima, wódz rodziny Milicho (II Ezdr. XII, 14).

15. Jonatan, syn Karee, brat Johanana (Jer., XL, 8). *X. R. J.*

Jonatas, w tekście hebr. Jonatan, imię pięciu Izraelitów.

1. Jonatas, syn Saula i Achinoam (I Reg. XIV, 50). Odznaczył się w walce z Filistynami; raz na czele 1,000 rycerzy odniósł świetne zwycięztwo w Geba, a drugi raz sam jeden z giermkiem udał się do obozu nieprzyjacielskiego w Machmas i wywołał tam wielkie zamieszanie, ale omal sam za to nie przypłacił życiem, przestępując zakaz Saula. (I Reg. XIII i XIV). Był charakteru szlachetnego. Żył w wielkiej przyjaźni z Dawidem (I Reg. XVIII—XX; XXIII, 16—20). Zginął Jonatas w walce z Filistynami na górach Gelboe; pogrzebali go mężowie z Jabes-Galaad (I Reg. XXXI, 1—13). Dawid serdecznie bolał nad stratą przyjaciela, przez wzgląd na niego, zaopiekował się Mifibozetem jego synem (I Reg. XXXI, 2; II Reg. I, 4; IV, 4; IX, 1; XXI, 7; 12—14; I Par. VIII, 33; IX, 39—40; X, 2; I Machab. IV, 30).

2. Jonatas, syn Abiatara arcykapłana, przywiązany stronnik Dawida w walce z Absalonem, a potem Adoniasza (II Reg. XV, 27—36; XVII, 17, 20; III Reg. I, 42—43).

3. Jonatas, syn Absalona, brat Matatyasza Machabeusza; z rozkazu Symona Mach. zajął miasto Joppen (I Mach. XI, 70; XIII, 11).

4. Jonatas, kapłan z czasów Nehemiasza (II Mach. I, 23).

5. Jonatas, syn Matatyasza, ostatni z Machabeuszów, rządził od 161—143 r. przed n. Chr. Nazywano go też Apfus (I Mach. 5; VIII, 22; IX, 23; XIII, 30). Całe życie jego przeszło na ustawicznych walkach, naprzód z Bakchidesem, wodzem syryjskim do 158 r. (I Mach. IX, 23—70), a potem, gdy zajął za zgodą Demetryusza I Jerozolimę, podtrzymywał stronę już to Aleksandra Balasa, jużto Demetryusza i jego następcy. Odnowił przez posłów przymierze z Rzymianami, na nowo zawarł ze Spartańczykami (I Mach. XII, 1—2, 3). Zginął Jonatas z rąk zbrodniczych podstęp-

nego Tryfona (I Mach. XII, 39 — 54). (Por. M. Hagen J. S., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 795—800; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1614—1624). *X. R. J.*

Jonghe Bernard **de**, dominikanin belgijski, historyk z końca XVII i początków XVIII w. Ur. 1676 r. w Gandawie, J-e wstąpił do Dominikanów w temże mieście (1692 r.), 12 lat był kapelanem wojsk francuskich w Brabancyi i Flandryi, † 1749 r., w mieście rodzinnem. J-e znał doskonale archiwa i biblioteki klasztorów swego zakonu w Hollandyi, Belgii, Francyi i in. Napisał dz. ważne: *Desolata Batavia Dominicana, sive descriptio brevis omnium conventuum... Ord. Pr....*, Gandavae 1717; *Belgium Dominicanum sive historia provinciae Germaniae inferioris...*, Brux. 1719; *Gendsche Geschiedenissen*, Gent. 1746, 3 wyd. 1781 i in. (Por. *Script. Ord. Praed.*, II, 796; *Messager des sciences historiques*, Gand. 1848, p. 105...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 165; *W. E. J.*, t. 33—34, str. 38 imię J-e podano Jan Franciszek i datę urodzin 1674 r., co jest mniej pewne).

X. C. S.

Joppa, hebr. Jafo, gr. Ἰόππη, miasto palestyńskie, należące niegdyś do Filistynów, uważane powszechnie za port Jerozolimski, dziś zowie się Jaffą. Leżało na granicy działu pokolenia Dan, lecz w posiadaniu Danitów, zdaje się, nigdy nie pozostawało. Przy budowie świątyni Salomona, jako też i drugiej świątyni drzewo cedrowe dostarczano z Fenicyi drogą morskę do Joppy (2 Par. 2, 16; 8 Reg. 5, 9; Ezdr. 3, 7). Jonasz prorok stąd wylądował, pragnąc dotrzeć do Tharsis (Jon. 1, 3). Pod Machabeuszami Joppa była zdobyta przez Izraelitów. Rzymianie włączyli ją do Syryi, lecz później dostawała się pod panowanie Hirkana, Heroda i Archelausza, a następnie znowu zaliczona do miast syryjskich. Św. Piotr nawiedził Joppę (Act. 9, 36—43). Była w Joppie stolica bpia, którą Arabowie r. 636 znieśli i dopiero Krzyżowcy przywrócili. Obecnie liczy Jaffa około 8000 mieszkańców. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible* t. III, col. 1631—1640; Hagen, *Lexicon Biblicum*, vol. II, col. 800—802; Baedeker, *Palestine et Syrie*, 1906, p. 6—10).

X. A. L.

Joram, hebr. Jehoram: Joram=Jehowa podnosi, imię czterech Izraelitów i syna króla Emat.

1. Joram, syn Thou, króla Hemat, który posłał powinszowanie Dawidowi, gdy ten zwyciężył Adarezera, króla Soba (II Reg. VIII, 10). W I Par. XVIII, 10 nazwany Adoram.

2. Joram, lewita za czasów Dawida, przełożony nad skarbem (I Paral. XXVI, 25).

3. Joram, kapłan za czasów króla Jozafata, nauczał w miastach Judei zasad prawa Bożego (II Par. XVII, 8).

4. Joram, syn Jozafata, król Judzki, panował od 889—881 przed nar. Chr. Ożeniony z Atalią, córką bezbożnego Achaba; nie szedł śladami ojca, ale za podszeptami złej żony. Wymordował sześciu braci swych i wielu książąt ludu; przywrócił bałwochwalstwo (IV Reg. VIII, 18; II Par. XXI, 6—11). Wnet go spotkała kara Boża: utracił Edomitów i Lobnę; napadli Filistyni i Arabowie na Judeę zrabowali skarb królewski; z całej rodziny królewskiej pozostał tylko najmłodszy syn Joachaz; sam Joram przez ostatnie dwa lata ciężko chorował (II Par. XXI, 16 - 17; III Reg. XXII, 51; IV Reg. I, 17; VIII, 16; XI, 2; XII, 18; Matth. I, 8).

5. Joram, syn Achaba, król Izraelski, panował po swym bracie Ochozyaszu od 896—884 r. przed nar. Chr. (IV. Reg. I, 17; III, 1). Zburzył ołtarze Baala, zwyciężył przy pomocy Jozafata, króla Judz. Moabitów (IV Reg. III, 4—27), zwyciężył też przy pomocy Bożej Syryjczyków (IV Reg. VI, 24—VII, 20). Giną Joram za grzechy rodziców swych z ręki Jehu (IV Reg. VIII, 28, 29; IX, 1; II. Par. XXII, 5—7). *X. R. J.*

Jordan, tak w języku popularnym nazywają obrzęd poświęcenia wody w Kle greckim w dzień Trzech Króli. Ceremonia ta odbywa się wspaniale, przy udziale licznego duchowieństwa nad rzeką lub potokiem. Lud zwykł przypisywać wodzie wtedy poświęconej własności cudowne.

Jordan, pierwszy bp poznański i w ogóle pierwszy bp polski, † r. 982 lub 984

Działalność swoją rozwijał za Mieczysława I w ciągu lat 14. Pochodzenia niewiadomego; przypuszczają, że pochodził z Leodium (Liège), skąd go na prośby Mieszka miał przysłać do Polski cesarz Otton I, bawiący naówczas w pobliżu Leodium. J. był obecny przy chrzcie Mieczysława 966 r. Wielu mniema, że J. z początku nie był bpem dyecezyalnym, lecz misyjnym, że rezydował na Ostrowie jeziora Lednicy, w pobliżu dworca Mieszkowego; tam też powstaje pierwszy kł w Polsce. Według ostatnich badań J. podlegał początkowo arbpowi magdeburskiemu. W Magdeburgu też został J. konsekrowany na bpa poznańskiego, które to bpstwo prawdopodobnie założone zostało 968 r. J. został pochowany w katedrze brandenburskiej. Tym sposobem J. nie byłby początkowo bpem misyjnym, ale raczej dyecezyalnym z rezydencyą w Poznaniu. Z osobą J-a łączy się kwestya obrządku słowiańskiego w Polsce, którą źródłowo opracował ks. Wład. Szcześniak („Obrządek słowiański w Polsce pierwotnej", wyd. „Bibl. dzieł chrześć".) w duchu przeciwnym. (Por. Abraham Wł., *Organizacya Kła w Polsce do XII w.*, Lwów 1890, wyd. 2; Kętrzyński W., Recenzya powyższego dzieła w *Przewodn. nauk. i literackim* r. 1891; Arndt. A, *Die ältesten poln. Bisthümer* w „Zeitschr. für kath. Theologie" 1890, zesz. XIV; Kętrzyński W., *Biskupstwa i klasztory polskie* w X i XI w. w *Przegl. Powsz.*, t. III, 1889 r. O niezmordowanej pracy apostolskiej J-a pisze Thietmar: „J. wiele się napocił zanim ich (Polaków) do uprawy niebieskiej piwnicy słowem i czynem namówił". (*Ch.*).

Jordan albo Jordanis, historyk, † ok. r. 560. Mało mamy wiadomości o nim; sam nazywa siebie gotem, pochodził z rodu królewskiego, był notaryuszem i prawdopodobnie bpem i zakonnikiem. Towarzyszył pżowi Wigiliuszowi w jego wygnaniu (547—554 r.); w roku 551 był w Knstplu. Mimo to, że sam mówi o sobie, iż nie otrzymał wyższego wykształcenia, widać w nim znajomość literatury greckiej i rzymskiej. Napisał: *De origine actibusque Getarum* — historya Gotów; *De regnorum et temporum successione*, albo *De breviatione chronicorum*, albo wreszcie *De summa temporum* vel origene actisbusque gentis Romanorum — zarys historyi powszechnej. Z wydań poprawnych dzieł J-a mamy: Holder, *De origine actibusque Getarum*, Friburgi 1882; Mommsen, *Jordanis Romana et Getica* w w „Monum. Germ." Auctores antiquissimi, V, 1. Beroini 1882; Wattenbach, *Deutsch. Gesch. Quellen*, 1893.

Jordan Kamil, literat i polityk, ur. w r. 1771 w Lyonie, po odbyciu studyów w kolegium Oratoryanów i w seminarym św. Ireneusza, oddał się pracy literackiej zawsze zachowując ducha religijnego i i cześć dla rzeczy świętych. † w r. 1821 w Paryżu. Śmiało wystąpił pko konstytucyi cywilnej duchowieństwa i wiele w tej sprawie napisał cennych rozpraw. Z pism J. zasługują na uwagę: *Lettre à M. Lamourette* etc., Lyon 1792, 8-o, *Histoire de la conversion d'une dame parisienne*, Paris 1792, 8-o; *La loi et la religion vengées* sur les troubles arrivés dans l'Eglise de France. Tamże 1792, 8-o; *Discours sur la liberté*, la police et l'exercice des cultes etc. 1797. (Por. Guillon, *Histoire des troubles de Lyon*; Feller, *Biographie. univers.*; Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, st. 1).

Jordan Ludwik, pijar, po odbyciu studyów naukowych w kraju i za granicą, z zapałem oddał się pracy nad poniesieniem ducha zakonnego w zgromadzeniu. Był profesorem wymowy w kolegium warszawskiem. W r. 1762 towarzyszył księciu Lubomirskiemu, jako legatowi do Petersburga, w charakterze doradcy i sekretarza. Toż samo w r. 1764 hrab. Łubieńskiemu. Na prośby domu Ossolińskich towarzyszył w charakterze opiekuna synowi marszałka królewskiego, udającemu się za granicę. Od r. 1766 objął przełożeństwo nad domem warszawskim; następnie był rektorem w Łowiczu, wreszcie w kolegium Konarskiego. W r. 1780 mianowany moderatorem prowincyi polskiej, bronił praw i dobrej sławy Zgromadzenia. Zostawszy generalnym rektorem szkół zgromadzenia, pilnie przestrzegał, by przepisy i rozporządzenia Komisyi Edukacyjnej w kwestyi nauczania były zachowane i wypełnione. Wyczerpany pracą zamieszkał w Opolu i tu jeszcze pracował nad nauczaniem ludu prawd wiary. † w r. 1793. (Por. *Vita et Scripta quorumdam*

e Congr. Cler. Reg. Sch. Piarum etc., Varsoviae 1812, in 12-o, str. 93—94).
X. J. N.

Jordan d a R i v a l t o, dominikanin, sławny kaznodzieja włoski, ur. w Pizie, po ukończeniu nauk w Bononii i Perudżyi, oddał się z zapałem głoszeniu słowa bożego. Świętość życia, wysoka wiedza, wymowa i namaszczenie sprawiły, że słowo jego kaznodziejskie daleko się rozeszło. Kazania J. w liczbie 200 spisane przez słuchaczów, są nie tylko treściwym i bogatym w obrazy i świetne porównania wykładem ewangelij, ale i pod względem jezym stanowią pomnik starego języka włoskiego. J. † w r. 1311. (Por. Pelczas, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków 1900, 8-o, t. III, str. 357 i nst.).

Jordan od j a r a d płynąć, największa rzeka Palestyny, która w wielu mniejszych wygięciach przerzyna cały kraj z północy na południe. Długość J-u wynosi 220 km., szerokość przy ujściu 60 m. Siła spadku J-u jest bardzo wielka; gdy strumienie dopływowe wytryskują w Antilibanie (m. i. Hasbeja) na wysokości 500 m.; pierwszy ich zbiornik, jezioro Merom, leży na wysokości 5 m. niżej, stąd zaś do jeziora Genezareth (ob.) spada J. 213 m., a do morza Martwego 181. Głównego dopływu dostarczają strumienie Banias, Tell-el-kadi i Wadi et Teim. Od wschodu zasilają wody J-u rzeki Jarmuk, Karith, Jabbok. Rzeka odznacza się wielką ilością ryb; w górnej części woda jest prezroczysta, w dolnej, za jeziorem Genezareth, nieco mulista ale dobra do picia. Brzegi są nader żyzne; szczególnie odznacza się bogatą roślinnością oaza wokoło Jerycha (ob.) Z przejściem J-u rozpoczął się podbój Ziemi Obiecanej (Joz. 3, 1). Nad J-em Eliasz oddał swój płaszcz Elizeuszowi, na znak przelania nań daru proroczego (IV Król. 2, 7); tutaj z rozkazu Elizeusza dotknięty trądem Naaman siedem kroć się obmywał (IV Król. 5, 10); tutaj Jan Chrz. dopełniał chrztu pokuty (Mat. 3, 5), a także Zbawiciel z rąk jego przyjął chrzest (3, 15), na pamiątkę czego odbywa się w kle grec. coroczna uroczystość Jordanu (ob.) Dokładniejsze szczegóły o źródłach i biegu J-u zawdzięczamy badaniom Seetzena, Burkhardta, Robinsona, które stwierdzają wiadomości o tej rzece podane przez księgi śś. (Por. Vigouroux, l. c.; Zschokke, *Das Jordanthal* w *Mittheil. d. K. K. Gesell. in Wien* 1866 i 1867; Buchberger, *Kirchenlexicon*; Fouard, *Żywot Pana Jezusa Chrystusa*, wyd. „Bibl. dz. chrześ", Warsz. 1909.

Jörg Józef Edmund, katolicki pisarz i polityk, ur. w r. 1819 w Immenstadt w Allgäu, po ukończeniu gimnazyum w Kempten 1838 r. i studyum teologii w Monachium 1843, poświęcił się studyom historycznym i był od r. 1843—49 sekretarzem Döllingera, przy jego „Historyi Reformacyi"; w r. 1852 został redaktorem „Hist.-polit. Blätter"; następne lata poświęcił poszukiwaniom i pracom po archiwach niemieckich i piastował różne urzędy w zakresie politycznospołecznej pracy aż do r. 1881, w którym usunął się z życia politycznego i pracy naukowej wyłącznie się oddał. Napisał: *Dutschland in der Revolutionsperiode von 1522—25*, Freib. 1851; *Der Irvingianismus*, München 1856; *Geschichte des Protestantismus in seiner Entwicklung*, Freib. 1858, 2 tomy; *Geschichte der socialpolitischen Parteien in Deutschland*, Freib. 1867 i inne. Pisywał też wiele artykułów do czasopisma „Hist.-polit. Blätter". (Por. *Galerie hervorragender Kath. Männer*, Breslau 1874; *Das kath. Deutschland reprsäsentirt* durch seine Wortführer, Würzb. 1874 — 78; Schfläer, *Handlexicon der Kath. Theolog.* Regensb. 1883, t. II). *X. J. N.*

Joris Jan, znany pod nazwą D a w i d a J. albo G e o r g i i, anabaptysta belgijski, ur. około 1501 r. w Brukselli. Malarz na szkle w Delfcie (Hollandya) Przyjąwszy zasady anabaptystów, był jednym z dwunastu apostołów, wysłanych przez J. Mathysena w 1533 r, do głoszenia nowej ewangelii. Wydał pracę *Wanderboek* (Księga nudów), w której wyłożył swą naukę. Prześladowany uciekł do Bazylei i tam pokryjomu utrzymywał stosunki ze swoimi zwolennikami. Po śmierci ciało J-a zostało spalone wraz z broszurami i pismami jego. Napisał około 227 broszur polemicznych w kwestyach religijnych. Był założycielem sekty religijnej, odłamu anabaptystów znanych w historyi pod nazwą J o r y ś c i Rozszerzali się oni w XVI w. w Belgii i Holandyi, Oldenburgu, Holsztynie i

Ostfryzyi. Propagowali chiljazm (ob.) i wyuzdany libertynizm, podlegali nieustannym prześladowaniom, potępieni wielokrotnie. Po śmierci założyciela wysikły między nimi spory, co przyczyniło się do ich upadku. (Por. Vom Bleyswyck, Opis miasta Delftu (1667 r.); Montanus, *Historya religijna Hollandyi* (po hol., Amsterdam 1775); Nippold, *D. I. von Delft, sein Leben s. Lehre und s. Secte* (w „Zeitschrift für die hist. Theologie" 1863); Von der Linde, *Bibliografia J-a* (po hol. La Haye 1867); Buchberger, *Kirchliches Handlexicon* (1907). *X. B. S.*

José San-de Costarica, bpstwo w Ameryce środkowej, obejmujące rzeczp. Costarica (dioec. Sancti Josephi de Costarica seu reipublicae Litoris divitis). Miasto San José de Costa Rica. na południowym stoku Kordylierów położone, jest stolicą rzeczp. Costarica, liczy ok. 40 tys. mieszkańców, jest siedzibą bpów. Bpstwo w San José de C. powstało w 1850 r. Terytoryum to początkowo należało do dyecezyi Léon (Nikaragua), erygowanej w 1531 r.: od 1565 r. Costarica miała osobnego wikaryusza generalnego, aż dopiero pż Pius IX erygował bpstwo w San José de C., sufraganię arcbpa Guatemala (ob. art. Guatemala).—Dyecezya San José de C. obejmuje rzeczp. Costarica (obszar 51,760 kilom. kwadr.), liczy ok. 304 tys. wiernych, 58 parafij, 154 kościoły, 102 kapłanów; seminaryum większe i mniejsze prowadzą Lazaryści, nadto pracują tu Siostry z Sionu, św. Wincentego a Paulo i in. (Por. Thiel, *La Iglesia Catolica en Costa Rica....* w *Rivista de Costa Rica en el Siglo XIX*, I, San José de C. 1902, 283—339; Rosendo de J. Valenciano, *Breve Resena de la jerarquia eccl. en Costa R.*, ib. 341—404; *Kath. Missionen* 1901–02, 243—246; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg 1890, p. 169; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, k. 169). *X. C. S.*

Joseph St., bpstwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (dioec. S. Josephi in America).—Bpstwo St. Joseph powstało w 1868 r. z części archidyecezyi Saint Louis, obejmuje terytoryum stanu Missouri pomiędzy rzekami Chariton i Missouri. Jako sufragania arcbpa Saint-Louis, dyecezya St. Joseph w 1907 r. liczyła 22 tys. wiernych, 28 parafij, 67 kościołów i kaplic, 32 stacye; 28 kapłanów świeckich, 26 zakonnych; 4 zgromadzenia zakonne męskie a 10 żeńskich. Głównie pracują Benedyktyni ze szwajcarsko-amerykańskiej kongregacyi założonej w Conception w r. 1873, r. 1876 podniesionej do godności prioratu, w r. 1881 opactwa Immac. Concept. B. M. N. W 1907 r. było tu 42 Ojców, 4 kleryków, 3 nowicyuszów, 26 braci. Benedyktynki mają dom macierzysty w Clyde. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 238; *SS. Patriarchae Benedicti Famil. confoed*, Romae 1905, p. 318...; *Cath. Dir.*, Milwaukee, 1907, t. I, p. 567...: Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, k. 169). *X. C. S.*

Josippon ob. Gorionides.

Josquin des Près (Deprès, Józef [Jodocus] a Prates), holender. muzyk, kompozytor klny, ur. ok. r. 1445 w Hennegau. Był w Paryżu uczniem kontrapunktu u Okeghemsa, († 1512 r.), poczem udał się do Włoch, gdzie wstąpił za Syktusa IV do kapeli pskiej, później zaś również był śpiewakiem w kapelach w Ferarze, Cambrai, a wreszcie w Paryżu na dworze Ludwika XII, który w nagrodę jego talentu udzielił mu kanonikat w St. Quentin, a następnie w Condé, gdzie też † 27 sierp. 1521 r. J. należy do najgenialniejszych, choć niezbyt płodnych muzyków kompozytorów kościelnych. Odznacza się szczególną drobiazgowością w wykończeniu swoich kompozycyj; aczkolwiek nie był niewolnikiem formy kontrapunktowej. Zaznaczyć też należy, że w kompozycyach swoich J. starał się o zjednoczenie tekstu słownego z muzyką, przez co można go uważać za jednego z ojców nowoczesnego kierunku w muzyce. Skomponował on 35 (według Fétisa 25) mszy, wiele mottetów, m. i. przepiękne *Ave Maria*, oraz psalmy. Komponował też francuskie pieśni świeckie. (Por. Fétis, *Biogr. univers. des Musiciens*, Bruks. 1861; Köstlin, *Gesch. d. Musik.*, 3 wyd., Freiburg 1884; Hauberl, *Rausteine zur Musikgesch.* Leipzig 1888). (*Ch*).

Jota, hebr. Juta lub Jeta, miasto w pokoleniu Judy, oddane kapłanom (Jos. XV, 55; XXI, 16). Za czasów Euzebiusza i św. Hieronima była to wieś duża 18 mil ang. odległa od Eleuteropolis, dziś Beit-Djibrin. Dotychczas istnieje spore miasto Juta o 10 mil na południe od Hebronu odległe. (Por. Riess, *Bibel-Atlas*, ed 3, p. 18; Survey of West. Pal., *Mem.* III, 310; Fillion, *Evangile selon S. Luc.*, 1882, p. 46; Guérin, *Judée*, t. I, p. 83 — 103, t. III, p. 205—206).

Jouan Jan, ks. T. J., ur. w r. 1818 w Plouguernevell, wstąpił do nowicyatu w 1848 już jako kapłan. Przez trzy lata nauczał teologii w Laval, a później oddał się kaznodziejstwu. † w Paryżu w r. 1892, gdzie dłuższy czas przebywał. Napisał: *La Conscience*, Paris 1885, in 12-o; wyd. 3-ie, 1888; *Les Titres ou les Caractères évangeliques et historiques de N. Seign. J. Chr.* etc., Paris 1806, in 8 o; *Considerations sur l'esprit chrétien.* Tamże 1890, in 18-o i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 825).

Joubert, moralista francuski, ur. w Montignac w r. 1754, † w 1824 w Paryżu. Wychowany w kolegium Ojców nauki chijańskiej w Tuluzie, był później u nich profesorem; był przyjacielem de Fontanes'a; za cesarstwa został inspektorem i radcą uniwersyteckim; Châteaubriand, również jeden z jego przyjaciół, wydrukował wybór *Pensées* J-a (1838 r); wyd. 2-ie powiększone w 1842. W r. 1883 ogłoszono wybór listów pisanych do J-a p. t. *Les Corespondants de Joubert.* (Por. Blanc, *Diction. de Philosophie*, 1906, 4-o).

Jouffroy Jan, krdł i francuski mąż stanu ur. ok. r. 1412 w Luxeil, ukończywszy nauki w Dole, Kolonii i Pawii został benedyktynem i jakiś czas nauczał w Pawii (1435—38). Podczas soboru w Ferrarze zwrócił na siebie uwagę pża Eugeniusza IV, który go używał w misyach dyplomatycznych do różnych królów i książąt. W r. 1453 zostaje bpem w Arras. Odtąd jako dyplomata odgrywał wybitną rolę w Burgundyi, Francyi i Włoszech, oraz jako delegat pży Mikołaja V, Kaliksta II i Piusa II, zwłaszcza podczas układów o wyprawę pko Turkom i podczas sporu uniwers. paryskiego z zakonami zebrzącymi. Pż Pius II uznając jego dyplomatyczne zdolności i usługi obdarzył go 1461 r. kapeluszem krdlskim. Gdy Ludwik XI wstąpił na tron francuski J. stał się jego powiernikiem i doradcą i był przez niego wysyłany w misyach dyplomatycznych. W r. 1462 pozyskał J. bpstwo Albi, a w r. 1464 i opactwo St. Denis. † 24 listop. 1473 w Reuily. J. był przeważnie świeckim działaczem i jako duchowny niczem się nie odznaczył. Historycy zarzucają mu chciwość i przewrotny charakter. Zebrał znaczny majątek, którym na korzyść rodziny rozporządził. J. uprawiał z zamiłowaniem studya klasyków; był dobrym mówcą ale lichym poetą; napisał kilka utworów poetyckich po łacinie. (Por. Ch. Tierville, *J. Jouffroy*, Coutences 1874; Vaesen, *Lettre de Louis XI*).

(*Ch.*).

Jouffroy Teodor, filozof francuski, ur. w r. 1796 w Pontets (Doubs), w r. 1814 wstąpił do Szkoły normalnej i był uczniem Cousin'a; tu stracił wiarę, której jednak podstaw w swych filozoficznych badaniach nsiłował dowieść później. Po zamknięciu szkoły normalnej J. otworzył w r. 1822 osobiście kursy, na które licznie uczęszczała młodzież. W tym okresie w szeregu artykułów, które były chciwie czytane, występował pko wierze. W r. 1828 powrócił do szkoły normalnej znów otworzonej i równocześnie zastępował w Sorbonie profesora historyi filozofii starożytnej. Po rewolucyi r. 1830 został profesorem dodatkowym historyi filozofii współczesnej. Wykładał też wtedy kurs prawa naturalnego wydany stenograficznie w 3 tomach (1835—1842). Wezwany do „Collège de France" wkrótce przyjęty został do Akademii nauk moralnych i politycznych. Był też od r. 1831 deputowanym do Izby, gdzie dosyć wybitną odegrał rolę. W r. 1840 wezwany przez Cousin'a do Rady przy wydziale oświecenia publicznego. Niedługo potem siły zaczęły go opuszczać i † w r. 1842. Z dzieł J-a godne są do zaznaczenia: *Les Mélanges philosophiques.* 1833; *Nouveaux Mélanges.* 1842; *Cours d'Esthétique.* 1843. Wiele też tłumaczył

dzieł filozoficznych, przez które dał poznać rodakom filozofję szkoły szkockiej. O. J. pisali: Ad. Lair, *Correspondance de Jouffroy*, 1816—39, wraz ze studyum o J. 1901; Ollé — Laprune, *Th. Jouffroy*, 1899; *Jouffroy inconnu* w „Revue de philosophie," juin 1903; Baunard, *Le Doute et ses victimes*. (Por. Blanc, *Hist. de la Philos.* 1896, 12-o, t. II, str. 548 i nast.; Tenże, *Dictionnaire de Philosophie*. 1906).

X. J. N.

Jougan Władysław Aloizy, ur. 1855 r., wyświęcony 1878 r., prefekt seminaryum małego we Lwowie do 1883, następnie do r. 1888, prefekt seminaryum wielkiego tamże. Od r. 1880 katecheta gimnazyum III, zostaje r. 1888 dr. teologii w uniwersytecie lwowskim na podstawie rozprawy *de s. Caroli Borromaei in reformatione cleri meritis*. R. 1901 docent historyi i teoryi wymowy kościelnej w uniwer. lwowskim, r. 1903 prof. nadzw., a w r. 1905 prof. zw. teol. pasters., r. 1906—7 dziekan wydz. teolog. R. 1909 radca i referent konsystorza lwow. dla spraw obrządkowych i dla kongregacyj dekanalnych. Przez dwa trzylecia prezes związku katechetów, 15 lat kurator stowarzyszenia rękodzielników „Skała", którego jest także członkiem honorowym. Wice prezes tow. wzajemnej pomocy kapłanów od założenia tegoż (1891 r.); jako taki wybudował dom księży w Warachcie i kościołek tamże. W r. 1908 przeszedł jako prof. na własne żądanie na emeryturę. Drukiem ogłosił 1) treści pedagogicznej: *O nadzorze domowym nad młodzieżą szkolną*, Lwów 1899; *W sprawie reformy nauki religii w naszych szkołach średnich*, ib. 1891; *Kilka uwag o religijnem wychowaniu młodzieży szkolnej*, ib. 1892; *Religia przy egzaminie dojrzałości*, Kraków 1897; *O praktykach religijnych w naszych szkołach*, Lwów 1897. 2) Podręczniki szkolne: *Liturgika*, 3 wyd., Lwów 1905; *Historya Kościoła*, 3 wyd., Lwów 1907; *Dogmatyka ogólna*, ib. 1898; *Dogmatyka szczegółowa*, 2 wyd., ib. 1908. 3) Dzieła historyczne i homiletyczne: *Constitutum Costantini*, studyum histor.-egzegetyczne, Lwów 1899; *O kazaniach karcących*, studyum homilet., Lwów 1900; *Kazania świąteczne*, ib. 1900 *Tło homilijne w kazaniach x. Skargi*. studyum homiletyczne, ib. 1901; *Znaczenie Birkowskiego w homiletyce*, szkic homilityczny, ib. 1901; *O Kazaniach jubileuszowych*, szkice histor.-homilet., ib. 1902; *Homilie polskie*, studyum histor.-homilet., ib. 1901; *Nauki katechizmowe w Polsce* studyum homilet., ib. 1903; *O Miłości ojczyzny kazanie do młodzieży szkolnej w uroczystość św. Kazimierza*, ib. 1896; *X. Antoni Węgrzynowicz jako kaznodzieja maryologiczny*, Poznań 1906; *X. Prymas Woronicz*, monografia w 2 częściach, Lwów 1908. Ponadto zamieścił od r. 1889 z górą 300 recenzyj, rozpraw, artykułów i nekrologów w lwowskiej *Gazecie Kościelnej*, w krakow. *Przegląd. Powszech.*, w poznańskich: *Przegl. Kość. i Unitas*, we włocławskiej *Homiletyce* i *w Ateneum kapłańskiem*, w lwowskiem czasopiśmie *Szkoła* i w tarnowskim *Dwutygodniku katechet.*

M. B.

Jourdain Amable, oryentalista francuski, ur. w r. 1788, † przedwcześnie w r. 1818, autor dzieł: *La Perse*. 1814, 5 tomów; *Recherches critiques sur l'âge et l'origine des traductions latines d'Aristote*, 1843, wyd. 2-gie. (Por. Blanc, *Dict. de Philosophie*, 1906, in 4-o).

Jourdain Eliasz, pseud. Karol de Saint Foi, ur. 1805 r. w Paryżu, był nauczycielem prywatnym we Francyi, w Galicyi, w Krakowie, w Warszawie i W. Ks. Poznańskiem. Powróciwszy do kraju wiele pisał w czasopismach o rzeczach polskich, † w Paryżu 1861 r. Dzieła: *Le livre des peuples et des rois*, *Heures serieuses d'un jeune homme*; Paris 1840, tłumaczona na język polski przez Z. Bolejowską; *Heures serieuses d'un jeune adolescent*; *Heures serieuses d'une femme*, tłum. na polski p. t. *Godziny rozmyślań dla młodej kobiety*, Leszno 1857. Przetłumaczył na język francuski mistykę Görresa i streścił w 2 t. Seppa, „Żywot Pana Jezusa."

Jourdain Karol, filozof, syn poprzedniego, ur. w 1817 r. w Paryżu, † tamże w r. 1886, wybitny historyk filozofii. Był profesorem w kolegium „Stanislas" (1842—1848 r.), następnie sekretarzem gene-

ralnym w ministeryum oświecenia publicznego (1875 r.); stanowisko to opuścił w r. 1879. W r. 1863 wszedł do akademii „des inscriptions et belles-lettres", w r. 1876 został komandorem legii honorowej. Wyznawał spirytualizm chijański i wychował cały szereg uczniów filozofów wybitnie chijańskich, jak: Caro, Nourisson, P. Lescoeur, ks. de Briey i inni. Napisał: *Doctrina Gersonii de philosophia; Disserations sur l'etat de la philosophie naturelle* en Occident etc., 1838; *Questions de Philosophie* pour l'examen du baccalauréat, 1848; wyd. 15-te p. t. *Notions de Philosophie* wyszło w r. 1875; *La Philosophie de S. Thomas d'Aquin*, 1858; *Histoire de l' Université de Paris au XVII et XVIII s.* 1862 i nast.; *L'education des femmes au moyen âge*, 1871; *Excursions historiques et philosophiques* à travers le moyen âge, 1888; wiele dzieł z zakresu prawa administracyjnego, liczne artykuły do „Dictionnaire des sciences phil" i t. d. (Por. Blanc, *Diction. de Philos.*, 1906, 4-o, kol., 720; Teuże, *Hist. de la Philos.*, Paris 1896, 12-o, t. II, str. 592—594).

Jourdain Z. C. ks., współczesny, autor pożytecznych zbiorów materyj kaznodziejskich: *Somme des grandeurs de Marie*, ses mystères, ses excellences, son culte. Paris 1895, 8-o, 7 tomów; *La Sainte Eucharistie.* Somme de théologie et de prédication eucharistique. Tamże 1897, 8-o, 3 tomy.

Jourdan Adryan, ks. T. J., ur. w Coutance w r. 1617, po odbyciu nowicyatu nauczał w ciągu wielu lat retoryki w Paryżu, był prefektem studyów i rektorem w Rouen, spowiednikiem Aloizy Gonzagi, królowej polskiej, z którą przybył do Polski, oraz księżnej orleańskiej, którą był nawrócił. † w domu professów w Paryżu w r. 1692. Napisał: *La Susanne chrétienne tragedie* etc. S. l. 1648, in vol.; *Hadriani Jordani... Panegyricus* etc., Parisiis 1654, in 4-o; *Hadriani Jordani... de ratione comprim. doctrinarum* novitatis oratio etc. Tamże 1658, in 4-o; *De septem odis R. P. Matthiae Casimiri Sarbievii* etc. Tamże 1662, in 12-o; *Histoire de France* et l'origine de la Maison royale etc. Tamże 1679, 4-o, 3 vol., i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1893, 4-o, t. IV, k. 829). *X. J. N.*

Jouvancy albo Jouvency Józef de, jezuita, ur. w r. 1643 w Paryżu, wszedł do Towarzystwa w 1659, był profesorem gramatyki, humaniorów i retoryki w Compiègne, retoryki w Caen, la Fleche i w Paryżu (1677—99). Wezwany do Rzymu w r. 1699, dla kontynuowania dzieła *Historia Societatis*, † tamże w r. 1719. Z mnóstwa dzieł, których dokładny spis podaje Sommervogel (*Bibliothèque de la Comp.* 1893, t. IV, k. 830—859, przeszło 76 tytułów) przytaczamy ważniejsze: *Magistris scholarum inferiorum soc. Jesu de Ratione discendi et docendi ex decreto etc.* Florentiae 1703; Francof. 1706 etc.; *Orationes.* T. I, II. Parisis, 1701, in 12-o; *Epitome Historiae Soc. Jesu etc.* Gandavi 1853, in 8-o; *De vita et miraculis S. Stanislai Kostkae S. J. etc.* Romae 1865, 12-o; *Vita Beati Joannis Francisci Regis etc.*, i w. innych. (Por. Sommervogel, l. c.; Glaire, *Dictionnaire*, t. I, str. 1159). *X. J. N.*

Jouve ks., autor dzieł kaznodziejskich: *Le Missionnaire de la Campagne*, 4 vol. in 12-o, wyd. 10-te; *La Pieuse Congreganiste* de la ville etc. 2 vol. in 12-o; *Préparation au grand jour.* 12-o: *Dominicales du curé de campagne.* 3 vol. in 12-o, wyd. 7-e.

Jouvin Ludwik ks. T. J., współczesny, autor *Compendium Logicae et Metaphysicae.* 8-o; *Elementa Philosophiae Moralis.* 8-o.

Jovius, Jové albo Giovio Paweł, historyk, bp. Nocery, ur. w r. 1483 w w Como, odbył w Padwie studya medyczne, za pża Loena X przybył na dwór pski, w r. 1528 mianowany bpem Nocery, za Pawła III przeniesiony na bpstwo w Como. † w r. 1572 we Florencyi. J. był historyografem, ale dzieła jego małej są wartości, gdyż autor był stronny w sądach swoich, i często służył interesom różnych partyj. Napisał historyę swego czasu w 45 księgach, komentarz na turecką historyę, biografje tureckich cesarzy, biografie 12 Viscontich z Medyolanu, Pochwały wybitnych mężów i t. d. Najlepsze wydanie pism J-a wyszło w Bazylei w r.

1578 w 6 tomach. (Por. Nicéron, *Hommes illustres* t. XXV; Feller, *Biogr. univ.*; Glaire, *Dictionn.* I, str. 1160; Schäfler, *Handlex. der kath. Th.* III, 489).

Jowian. (Jovianus Flavius Claudius), cesarz rzymski (363—364), ur. w 331 po Chr. w Singidunum (w Mezyi); syn wysokiego oficera rzymskiego. Jako dowódca przybocznej gwardyi cesarskiej, został niespodziewanie okrzyknięty przez legiony cesarzem, po śmierci Juliana Odstępcy (ob.) 27 czerwca 363 r.

Zniewolony przez Sapora II, króla perskiego, zawarł z nim upakarzający dla oręża rzymskiego rozejm na 30 lat. Panował zaledwie 7 miesięcy i 20 dni. Um. w powrotnej drodze ze Wschodu w nocy z 16 na 17 lutego w Dadastanie na granicy Galacyi i Bytynii. Śmierć nastąpiła najprawdopodobniej skutkiem zaczadzenia, chociaż niektórzy utrzymywali, że była wynikiem zemsty wojska za hańbiący pokój z Persami.

Co do przekonań religijnych J. był wyraźnym chrześcijaninem. Św. Atanazego (ob.) uczynił go swoim powiernikiem i doradcą w kwestyach dogmatycznych. Religii chrześcijańskiej przywrócił dawne stanowisko, odjęte jej przez Juliana Odstępcę. Ze względów jednak politycznych zostawiał swobodę zupełną pogaństwu, otworzyć kazał świątynie zamknięte po śmierci swego poprzednika, zabronił tylko wszelkich zabobonnych obrządków. (Por. Abbé de la Bleterie, *Histoire de l'empereur Jovien*, Amsterdam 1740; Lasaulx, *Untergang des Helenismus*, Monachium 1854, str. 70 i nast.; Marignan, *Le triomphe de l'eglise au IV* siècle, Paris 1887; Boissier, *La fin du pagamisme*. 2 tomy 1898 r.). *T.*

Jowinian żył w drugiej połowie IV w. W młodości był mnichem w klasztorze Medyolańskim, prowadził życie bardzo surowe, ale nie wykorzenił w sobie pychy. Ta go skłoniła do opuszczenia klasztoru. Udaje się do Rzymu w r. 388 i zaczyna rozsiewać różne mylne zasady niezgodne z nauką Chrystusową: potępia życie zakonne, naucza, że stan dziewiczy nie przewyższa w niczem stanu małżeńskiego, posty nie mają żadnego znaczenia, łaski na chrzcie otrzymanej utracić nie można, nagrody po śmierci dla wszystkich są równe, pomiędzy grzechami śmiertelnymi i powszednimi niema żadnej różnicy, wszyscy powinni wstępować w stan małżeński, nie wyłączając księży. Nauka ta przypadała do smaku niektórym zakonnikom i zakonnicom; Poszli tedy za jej przepisami. Historycy nazywają Jowiniana protestantem pierwszych wieków. Wyklął go z Kła pż Syrycyusz w r. 390, a gdy Jowinian ze swymi uczniami udał się do Medyolanu, rzucił nań klątwę św. Ambroży i wypędził z tej okolicy. Przeciwko Jowinianowi św. Hieronim napisał całe dzieło w 2 tomach w r. 392, a w kilka lat później św. Augustyn występował przeciwko niemu w dniele *De bono coniugali*. Jowinian nie zwracał na to uwagi, trwał w złem, prowadził życie gorszące i z Kościołem się nie pojednał. (Por. Hergenröther, *Historya Kościoła*, t. II, p. 209 — 211).

X. R. J.

Jowita św. ob. Faustyn i Jowita.

Joyau Ch. Anatol, dominikanin współczesny. Napisał: *Saint Pie V*, le Pape du Rosaire. 1892, 8-o; *Saint Thomas d'Aquin*. 1895, 8-o; *Sainte Catherine de Sienne*. 8-o,

Joyeuse 1) Henryk, książę i marszałek Francyi, w zakonie Kapucynów O. Angelus, ur. 1567 r., ożeniony z Katarzyną de Nogaret, wcześnie był zarządzającym prowincyami Touraine, Maine i Perche, a także gubernatorem Lyonu. Po śmierci małżonki w r. 1587, która mu pozostawiła córkę, postanowił porzucić świat i 4 września t. r. wstąpił do zakonu Kapucynów, pomimo, że król Henryk III i wielu dostojników poselstwa usiłowało go odwrócić od tego postanowienia. Po śmierci dwóch braci w wojnie ligi katolickiej pko Henrykowi IV, ofiarowano mu dowództwo armii w Langwedocyi. J. uzyskawszy dyspensę pską, objął to stanowisko i doprowadził do pokoju z Henrykiem IV, oraz do złożenia przez niego wyznania wiary, w r. 1596, poczem mianowany został marszałkiem Francyi. Po wydaniu swojej córki za księcia Bourbon - Montpensier w r. 1599 powrócił do zakonu i przyjął ponownie imię zakonne O. Angelusa. Wkrótce zasłynął, jako pierwszorzędny mówca, a przez żywot umartwiony stał się ozdobą

zakonu. Jako definitor kapituły generalnej odbył boso pielgrzymkę do Rzymu. Przy drugiej podobnej pielgrzymce zachorował w Rivoli i † 26 wrześ. 1608 r. Ciało jego córka przewiozła do Paryża i wystawiła mu wspaniały pomnik z czarnego marmuru w kle OO. Kapucynów przy ulicy St. Honoré. J. nie należy mieszać z O. Angelusem, ur. 1669 w Acri, a przez Leona XII w r. 1825 zaliczonym w poczet błogosławionych. 2) Franciszek, brat poprzedniego, ur. 1562 r., przez Grzegorza XIII 1583 r. mianowany krdłem, arcbp Tuluzy, później Rouen. Za Pawła V był pośrednikiem w zatargu z Wenecyą. † 1615 r. (Por. Brousse, *Vie du p. Ange de Joyeuse*, Paris 1621; J. de Callières, *Le Cotisan prédestiné au le duc de Joyeuse*, Paris 1661). (*Ch*).

Jozafat hebr. Jehošafat = Bóg sądzi, gr. Ἰωσαφάτ, imię sześciu Izraelitów ze St. T. i jednej doliny.

1. Jozafat, syn Ahiluda, kronikarz z czasów Dawida i Salomona (II Reg. VIII, 16; XX, 24; I Paral. XVIII, 15; III Reg. IV, 3).

2. Jozafat, syn Faruego, przełożony w pokoleniu Issachar za czasów Salomona (III Reg. IV, 17).

3. Jozafat, żołnierz waleczny w wojsku króla Dawida (I Paral. XI, 43).

4. Jozafat, kapłan z czasów Dawida (I Paral. XV, 24).

5. Jozafat, syn Namsi, ojciec kr. Jehu (IV Reg. IX, 2, 14).

6. Jozafat, król Judzki, syn pobożnego Azy, żył lat 60, panował lat 25 od 914—889 przed nar. Chr. Starał się usilnie o rozszerzanie chwały Bożej i zachowywanie prawa Bożego przez wszystkich swych podwładnych. W tym celu urządził specyalne misye, wysłał pięciu ze swych dworzan, dziewięciu lewitów i dwóch kapłanów, aby objeżdżając kraj cały, nauczali naród żydowski prawa Bożego (II Paral. XVII, 7—9; XIX, 4). Świątynię znacznie upiększył (IV Reg. XII, 18; II Paral. XX, 19). Pan Bóg mu za to błogosławił, był monarchą potężnym i miał wielkie poważanie u narodów ościennych (II Paral. 10, 11). Zawarł przymierze z Achabem, królem Izraelskim, a nawet syna swego Jorama ożenił z córką Achaba, Atalią. To było przyczyną wielu smutnych następstw (II Paral. XVIII, 1; XXI, 6; III Reg. XXII, 4; IV Reg. VIII, 18). Był też Jozafat w przymierzu z Joramem, wspólnie z nim walczył zwycięsko z Mezą, królem Moabitów (IV Reg. III, 4 27; II Paral. XX, 1—29). Z królem Ochozyaszem, synem Achaba, będąc w przymierzu, budował okręty. Za występki Ochozaysza zesłał Pan Bóg karę, okręty w Asiongaber uległy rozbiciu (III Reg. XXII, 49; II Paral. XX, 35—39). *X. R. J.*

Jozafat Bułhak ob. Bułhak Jozafat.

Jozafat indyjski król ob. Barlaam i Jozafat.

Jozafat Kuncewicz św., bazylianin, arcybiskup Połocki, męczennik. Ur. w 1580 r. we Włodzimierzu Wołyńskim, z ojca Gabryela i matki Maryanny. Święty ten zakonnik otrzymał na chrzcie imię Jana. Od wczesnej młodości odznaczał się skromnością i pobożnością. Pochodził wprawdzie z rodziny szlacheckiej lecz zubożałej, to też z woli rodziców rozpoczął Jan praktykę u kupca w Wilnie. W tym czasie dokonała się Unia bpów rusińskich z St. Ap. (Synod Brzeski 1596 r.). Młody Jan całem sercem przylgnął do Unii, a gorliwością swą i pobożnością pociągał wielu rusinów-dyzunitów do jedności z St. Ap. Wreszcie w 1604 wstąpił do Bazylianów w Wilnie, przyjął imię Jozafata i suknie zakonną z rąk metropolity Hipacego Pocieja. Nowicyat spędził J-t w klasztorze św. Trójcy w Wilnie na gorliwem wypełnianiu praktyk pobożnych i pilnej nauce. Pomimo ogólnego upadku ducha zakonnego pośród współtowarzyszów, J-t jaśniał życiem umartwionym i wzorowem zachowaniem reguły Bazyliańskiej. Poza tem gorliwie studyował J-t kwestye sporne pomiędzy teologami wschodu - schyzmatyckiegp i Zachodu, by obałamuconych rusinów-schyzmatyków pociągać do świętej jedności z bpem rzymskim. W tym czaczasie (1607 r.) wstąpił do Bazylianów w Wilnie słynny Welamin Rutski, przyjaciel J-a i gorliwy jego współpracownik. Duch katolicki ożył pośród Bazylianów klasztoru św. Trójcy, to też mężnie stawili czoło usiłowaniom dyzunitów, by klasztor i kościół św. Trójcy oderwać od jedności ze Stolicą Piotrową. W

1609 r. zostaje J-t kapłanem; gorliwość w obronie i rozszerzeniu Unii pobudza do bohaterstwa; w kazaniach zbija błędy schyzmatyckie, iż zwią go pospolicie „młotem schyzmatyków.“ Niestrudzony w konfesyonale, św. J-t pociągał licznych odszczepieńców do jedności świętej, to też dyzunici zowią go „duszochwatem.“ W 1613 r. zostaje J-t ihumenem klasztoru Bazylianów w Byteniu; niezadługo potem obejmuje zarząd klasztoru w Żyrowicach, a już w 1614 r. zostaje archimandrytą klasztoru św. Trójcy w Wilnie. Święty J-t rozwija teraz szeroką działalność apostolską, podnosi ducha pobożności wśród braci-zakonników, uświetnia nabożeństwa w kościele św. Trójcy, przygarnia grzeszników, wspomaga ubogich, pomaga też w zarządzie nowemu metropolicie Welaminowi Rutskiemu.

Dzięki tym pracom w całem niemal Wilnie wytępiono dyzunię. Na przedstawienie metropolity Rutskiego, pż Paweł V mianuje J-a bpem koadjutorem pasterza połockiego, Gedeona Brolnickiego, wówczas 90-letniego starca. W 1617 r. J-t otrzymuje sakrę bpią z tytułem bpa witebskiego, pomimo pokornego wymawiania się od tej świętej godności. Jako pasterz opuszczonej dyecezyi połockiej, J-t rozwinął szeroką działalność apostolską, stał się ojcem ubogich, odnowicielem życia duchownych, gorliwym krzewicielem Unii. Dyzunici ustanawiają bpem w Połocku niespokojnego działacza Melecyusza Smotryckiego, który oszczerstwami i buntami chce przeszkodzić działalności św. J-a. Pomimo tego św. J-t nawraca licznych dyzunitów, rozpowszechnia książki pisane w obronie Unii. Sam pisze wielce pożyteczne dz. *Obrona Unii*, w którem otwiera oczy dyzunitów na błędy odszczepieństwa Wschodniego. Nienawiść dyzunitów wzrastała, św. J-t musiał znosić liczne od nich zniewagi i cudem uszedł kilka razy zamachów na swe życie. Wreszcie w r. 1623, gdy św. pasterz udał się do Witebska, by tam utwierdzić w wierze wiernych swych unitów, dyzunici rzucili się na J-a, a zadawszy mu śmierć męczeńską, długo pastwili się nad zwłokami. († 1623 r.). P. Bóg licznymi cudami uświetnił śmierć męczeńską gorliwego pasterza, to też już w 1643 r. pż Urban VIII ogłasza św. J-a błogosławionym, a pż Pius IX w 1867 r. kanonizuje św. Patrona Unii Wschodu z Zachodem. Ciało św. J-a złożono pierwotnie w Połocku, w 1648 r. w obawie przed dyzynitami arcybp połocki, Gabryel Kolęda uwozi je z Połocka i po niejakim czasie składa w Supraślu, w Wilnie i znowu w Połocku; na początku XVIII w. złożono je w Białej na Podlasiu. W 1864 r. zamknięto kościół Bazylianów w Białej, a prawosławny duchowny, który objął kościół po-bazyliański w Białej w 1873 r. wyrzuci relikwie św. J-a z kościoła i ukrył w podziemiach świątyni. (Por. Jacobus Susza, *Cursus vitae et certamen martyrii b. Josaphat Kuncewicii archiep. poloc. ep. vitebscensis et mstislaviensis ord. D. B. M*, Romae, 1665; Paris, 1865; Nicol. Contieri, *Vita di S. Giosafat arciv. e martire ruteno*, Roma, 1867; Dom Guépin, *S. Josaphat M. et l'eglise grecque unie en Pologne*, 2 t. Poitiers et Paris, 1874; J. Pelesz, *Geschichte der Union der ruthen. Kirche mit Rom*, t. II, Wien, 1880; Tegoż art. W. *W.* t. VI, k. 1832—1833; Buchberger, *Kirch. Handlexikon*, München, t. II, 1908, k. 169; ks. W. Kalinka dał w streszczeniu dzieło D. Guepin'a p. t.: *Żywot św. Jozefata K.* Lwów, 1885; ks. E. Likowski, *Unia Brzeska*, wyd. 2, Warszawa, 1907, wyd. *Biblioteki dzieł chrz.*; ks. J. Urban, *Św. Jozafat Kuncewicz, biskup i męczennik*, Kraków, 1906). *X. C. S.*

Jozafata dolina, wspomina o niej Joel prorok (III, 2) w tych słowach: „Zgromadzę wszystkie narody i sprowadzę je na dolinę Jozafata i będę się tam z nimi sądził o lud mój i o dziedzictwo moje Izraelskie, które rozproszyli między narody, a ziemię moją podzielili“. Więcej o tej dolinie w Piśmie św. nie spotykamy żadnej wzmianki. Wobec tego trudno dokładnie określić, gdzie się znajduje ta dolina. Od IV w. podanie żydowskie i chrześcijańskie głosi, że dolina Józafata to dolina potoku Cedron w tem miejscu, gdzie potok oddziela miasto Jeruzalem od ogrodu, czy też góry Oliwnej. Nazwa ta powstała jakoby w skutek tego, że tam miał być grobowiec wykuty króla Jozafata, Według podania na dolinie Jozafata ma się odbyć sąd

ostateczny. Wielu bardzo Muzułmanów, a zwłaszcza Żydów pragnie mieć tam swój grób i tam oczekiwać sądu ostatecznego. Ze słów jednak Joela taki wniosek bynajmniej nie wypływa. Ogół egzegetów tłumaczy ten ustęp Joela w znaczeniu przenośnem, albo o „dolinie błogosławieństwa“ (II Paral. XX, 16—26), na której Jozafat otrzymał zwycięztwo nad nieprzyjaciółmi, albo wogóle o dolinie, na której się sąd odbywa, a więc tak samo i o dolinie, na której się odbędzie sąd ostateczny. (Por. J Knabenbauer, *Commentarius in prophetas minores*, t. II, p. 236 — 237; A. Neubauer, *Géographie du Talmud*, 1868, p. 51; Le Savoureux, *Le prophete Joel*, in 8-o, Paris 1888, p. 132; J. T. Beck, *Erklärung der proph. Micha und Joël*, Güterstoh 1898, p. 236; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1651—1655). *X. R. J.*

Jozefici, kongregacye zakonne pod wezwaniem św. Józefa.

I. Męskie. 1) Kongregacya kapłanów świeckich, założona 1620 r. w Rzymie, na wzór Oratoryanów przez Pawła Motta († 1658 r.) z Medyolanu. Otrzymawszy od Pawła V kł San Lorenzo in Damaso, obowiązali się według wskazówek i rozporządzeń pskiego wikaryusza generalnego pełnić obowiązki kaznodziejów i spowiedników. Część ich pozyskała w r. 1646 b. klasztor bazyljański w San Pantaleon. Opracowaną przez Marka Socciniego regułę zatwierdził Inocenty XI 1648, (Por. Helyot, VIII, str. 25; Moroni XXXI str. 214).

2) Misyonarze z kongregacyi św. Józefa, założ. w Lyonie w połowie XVII wieku, przez Jakóba Cretenet chirurga z Champlitte, który podczas zarazy, przy pomocy kapłanów i świeckich niósł pomoc duszom i ciałom chorych. Ci kapłani działali zbawiennie w okolicy, jako misyonarze ludowi. Sam Cretenet po śmierci małżonki przyjął święcenia w r. 1666 i t. r. †. J. nosili ubiór kapłanów świeckich i ulegali general. dyrektorowi. Kongregacya rozszerzyła się po wielu dyecezyach, lecz została przez rewolucyę zniesiona (por. Helyot, VIII, str. 191).

3) Jozefici zajmujący się wychowywaniem młodzieńców z wyższych stanów, założ. r. 1817 w Grammont we Flandryi, przez kan. von Combrugghe. Składają się oni z kapłanów i braci, którzy po 2 latach nowicyatu składają 3 śluby. Domy ich istnieją w Grammont, Melle, Jouvain, Tillemont i Brünelles; odłam żeński ma dom w Brügge.

4) Bracia Jozefici, z kongreg. od św. Krzyża w La Mans, założ. dla kształcenia rzemieślników i kierowania niższemi i wyższemi szkołami przez proboszcza Dujarrié 1821 r. Posiadali oni ok. 40 zakładów we Francyi i Afryce, oraz szkoły przemysłowe i domy nawet w Ameryce Północ. Dom macierzysty był w Neuily.

5) Frères de St. Joseph założony 1835 r. w Dullins (dep. Rhone), przez ks. Rey († 1874 r.), dla opieki nad opuszczonymi lub przestępczymi chłopcami i kształcenia ich na rzemieślników i rolników. Pierwotnie doznawali poparcia rządu i osiedli po zniszczeniu siedziby w Qullins 1848 r. w słynnym klasztorze Cisteaux, gdzie mieli 1900 wychowańców. Rząd jednak republikański 1888 r., wypędził ich ztamtąd i kongregacye skasował.

II. Żeńskie św. Józefa kongregacye dla pielęgnowania chorych i wychowywania dzieci, powstały we Francyi już w XVII w., jako zwykłe stowarzyszenia, powoli jednak otrzymywały od bpów dyec. osobne konstytucye, aż wreszcie w nowszych czasach zjednoczyły się pod wspólną przełożoną generalną.

1) Siostry kongregacyi św. Józefa w Bordeaux, założ. p. Maryę Delpech l'Estang, dla wychowywania sierot. W r. 1638 arcbp Henryk d'Escoubleau nadał im regułę z obowiązkiem zwykł. ślubu posłuszeństwa, później składały i inne śluby. W każdym domu było 12 sióstr i tyleż służebnic. Do ostatnich czasów, t. j. do prawa drakońskiego z 1905 r. było we Francyi 54 domów z 375 siostrami. W Paryżu kongr. przy ul. Bellchoss nosiła nazwę De la Providence.

2) Siostry albo córki od ś. Józefa w Le Puy, założ. przez Jana Pawła Médaille (1615 — 1617 r.), dla wychowywania sierot dziewcząt. Rozpowszechniły się one tak dalece, że w samej dyecezyi Le Puy liczyły 70 siedzib i 650 Sióstr. Zajmowały się też pielęgnowaniem chorych i nauczaniem. W całej Francyi było 500 domów, nadto rozszerzyły się one w 15 dyecezyach Ameryki, a także w Syryi i Palestynie, gdzie

jest 80 Sióstr. (Por. Helyot VIII, str. 186).

3) Siostry szpitalne od św. Józefa w La Flèche w Anjou, założ. 1642 r. przez Maryę de la Fère. Według reguły nadanej przez bpa Klaud. de Rueïl 1643 r., składały zwykłe śluby na 3 lata. Aleksander VII 1666 r. podniósł kongr. do godności zakonu z regułą św. Augustyna, uroczystymi ślubami i klauzurą. Posiadają one obecnie 8 domów w Ameryce Półn. (Por. Helyot IV, str. 405).

We Francyi wszystkie wyżej wspomniane kongregacye w r. 1882 posiadały 1200 domów i 9000 Sióstr. Prawo z r. 1905 zniosło je ku olbrzymiej szkodzie ludności.

4) Siostry od św. Józefa w Clugny, założ. w początku XIX w. przez czcigodną matkę Javouhey. Celem ich było nieść pomoc ludności, która wiele ucierpiała od rewolucyi. W 1822 r. udały się one także do Senegalu dla opieki nad ludnością murzyńską w koloniach francuskich. W r. 1835 zajęły się także opieką nad trędowatymi we francus. Gwinei. Powoli zaś rząd powierzył im opiekę nad szpitalami i szkołami w koloniach wyjąwszy Algieru i Kochinchiny. Mają one także swoje siedziby w Rzymie, Pawii, Irlandyi, Danii, Szwecyi, w angielskich koloniach Ameryki, w Peru, Haiti i na Madagaskarze. Domowi macierzystemu w Paryżu podlegało 2000 sióstr. (Por. Helyot-Bodische, *Dict. des ordres relig*, IV, 684 i 1139).

5) Siostry św. Józefa od Objawienia założ. przez Emilię de Vialard (1786—1855 r.) dla opieki nad chorymi i nauczania w poza europejskich stacyach misyjnych, miały dom macierzysty w Marsylii i przeszło 30 siedzib i 400 Sióstr.

6) Siostry od św. Józefa zw. Filles de Maria concue sans péché, miały 19 siedzib w dyecezyi Rodez i Montpellier.

7) Siostry św. Józefa z Nazaretu, kierowały szkołami w Valenciennes.

8) Zakonice św. Józefa zw. od Dobrego pasterza, w Clermont, były gałęzią Sióstr z Le Puy. Kiedy kan. Laborieux założył w Clermont 1666 r. zakład poprawczy dla upadłych dziewcząt. Po rozproszeniu się przez rewolucye. bp de Dempirre 1811 r. wyjednał dla nich urzędowe uznanie. Posiadały one w dyecezyi Clermont 58 domów. (Por. HelyotBodiche, *Dict. des ordres relig.*, IV, str. 663).

9) Siostry św. Józefa, pierwsza założ. w Ameryce kongr. dla nauczania i pielęgnowania chorych, przez konwertytkę Elizę Annę Seton w r. 1809 († 1821 r.) w dyec. Baltimore w Emmitsburgu. Bp Carrol dał im ubiór i konstytucyę Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, z którymi w r. 1850 zupełnie się połączyły. W r. 1880 miały ok. 100 domów i 1300 sióstr. (Por. H. v. Barberey, *Elise Seton*, 2 t., Münster 1873). (*Ch.*)

Jozue, następca Mojżesza i wódz narodu żydowskiego, z pokolenia Efraima, wnuk Elizama, naczelnika pokolenia, syn Nun'a, pierwotne imię jego: Hozea zamienione zostało na Yehosua, Jezus, Jozue, (co znaczy: Jehova jest zbawieniem). J. występuje prawie nagle na widownię historyczną z chwilą, gdy Izraelici, po wyjściu z Egiptu i przejściu Morza Czerwonego, wchodzą na pustynię. Amalecyci około Rafidim zastępują im drogę. Mojżesz wybiera J-go, znanego mu z męstwa, na wodza oddziału, który ma walczyć z wrogiem, i J. odnosi zwycięstwo. Od tej chwili widzimy J-ego bardzo często przy boku Mojżesza, któremu, zdaje się nawet, towarzyszył na górę Synaj. Po zburzeniu złotego cielca, w czasie powtórnego przebywania Mojżesza na Synaj J. pozostaje w obozie i czuwa nad ludem, aby go ustrzedz od nowego występku. Należał do liczby wywiadowców, posłanych do ziemi Chanaan, aby ją zbadali. Ma odwagę razem z Kalebem, wbrew opowieściom zatrważającym innych wywiadowców, uspokoić lud, nie zważając na to, że za prawdę może być ukamienowany. Prawdomówność i odwaga zjednały mu u Boga, że on tylko razem z Kalebem wszedł do Ziemi Obiecanej z liczby tych, którzy wyszli z Egiptu w wieku lat 20 i więcej. O działalności J-go w czasie błąkania się Żydów na puszczy przez lat 38 nic nie wiemy. — Przed swą śmiercią Mojżesz w obecności ludu włożył na J-go ręce, przelewając w ten sposób władzę swą na niego. Według niektórych fakt ten miał miejsce na pewien czas przed zgonem Mojżesza, a co za tem idzie, J. z Mojżeszem

rządziłby Izraelitami; według zaś innych w sam dzień śmierci ostatniego (T. Hummelauer, *Deuteronomium*, Paris, 1901, str. 497).—J. po śmierci Mojżesza, jako wódz ludu, ma dwa zadania przed sobą: zdobycie ziemi Chanaan i podział jej pomiędzy pokolenia. Nie tracąc czasu, zabiera się do wykonania tych zadań. Stosownie do rozkazu Bożego przygotowuje lud do przejścia Jordanu, którego wody rozstępują się przed Arką Pańską i Żydzi suchą nogą przechodzą na drugą stronę rzeki. Przypomina pokoleniom: Ruben, Gad i połowie Manassesa, które otrzymały już udziały we wschodniej Palestynie, o zobowiązaniu złożonem Mojżeszowi pomagania innym pokoleniom w zdobywaniu ziemi Chanaan. Obchodzi z ludem Jerycho, którego mury z woli Boga na głos trąb kapłańskich opadają i zajmuje miasto. Karze Achana za nieposzanowanie prawa i zdobywa Hai, przy którem poprzednio Żydzi ponieśli porażkę. Na górze Hebal, stosownie do polecenia Mojżesza, buduje ołtarz, na którym złożono ofiary, a następnie wygłoszono błogosławieństwa dla zachowujących prawo Boże i przekleństwa na wykraczających przeciwko Zakonowi. J. oszukany przez Gabaonitów zawiera z nimi przymierze i, chociaż później dowiedział się o podstępie, wbrew nawet szemraniu ludu, spieszy im na pomoc i pokonywa trzech królów chananejskich, do zupełnego zaś ich pogromu przyczynia się przedłużenie cudowne światła dziennego („Słońce stań...“). Następnie J. zdobywa wiele miejscowości na południu Palestyny: Maceda, Lebna Lachis, Eglon, Hebron, Dabir, Asedoth. Nieprzyjaciele J-go, sprzymierzeni królowie z północy, ponoszą klęskę u wód Merom. (W *Deuter.* XII, 7—24), są wyliczeni wszyscy królowie, których J. w czasie siedmioletnich walk pokonał. Uporawszy się z nieprzyjaciółmi, J. przystępuje do wypełnienia drugiego zadania, a mianowicie do podziału ziemi pomiędzy pokolenia, w czem mu dopomaga Eleazar, arcykapłan. Jozue przestrzega w podziale wskazówki dane przez Mojżesza, nie wybiera dla siebie działu, lecz otrzymuje go za zgodą starszych; ustanawia miasta ucieczki i przeznacza miasta pokoleniu Lewi. Po skończonym podziale pozwala pokoleniom Ruben, Gad i połowie Manasses udać się do swych zajordańskich siedzib. Sam osiada w wydzielonej mu posiadłości, w Thamnath-Saraa. Izrael cieszy się spokojem pod rządami J-go, które od podziału ziemi trwały według Józefa Flawiusza (*Ant. judaicae.* V, 1, 29) i Klemensa Aleksandr. (*Strom.* 1, 21) 25 lat, według Teofila z Antyochii (*Ad Autol.* III, 24) i Euzebiusza (*Chronic.* I, 27) lat 27, albo według Euzebiusza (*Praep. ev.* X, 14) 30 lat. Przeczuwając, że już ostatnie dni życia jego nadchodzą, zebrał J. starszych ludu w Sichem i tutaj solennie odnawia przymierze z Bogiem. Przypomina ludowi dobrodziejstwa boże i wzywa go, aby wybierał pomiędzy Bogiem Izraela i fałszywymi bogami. Żydzi we wstrząsającym duszę dyalogu, jaki wywiązał się pomiędzy ludem i ich wodzami, przyrzekają wierność Bogu. J. umarł w wieku lat 110 i pochowany został w Thamnath-Saraa. — W r. 1863 Guérin odnalazł, jak twierdzi, grobowiec J-go w Kharbet-Tibneh ((*Revue archéologique*, luty 1865, str. 100—108; *Description de la Palestine, Samarie*, Paris, 1875, t. II, str. 226—238. H. Zschokke opisał grób. (*Beiträge zur Topogr. d. westl. Jord.* Jerusalem 1866, str. 76). Séjourné umieszcza grób pomiędzy dziś istniejącemi: Serka i Berukin (*Revue biblique* 1893, t. II, str. 608—628).—Ojcowie Kościoła twierdzą, że J. jest figurą Zbawiciela; św. Hieronim robi uwagę; „J. był figurą Zbawiciela nie tylko z czynów lecz i z mienia.

Księga Jozuego, szósta z kolei Księga Starego Testamentu według kanonu Soboru Trydenckiego, pierwsza z t. z. ksiąg prorockich biblii hebrajskiej. W hebrajskim tekście zatytułowana: Jehosua, w greckim (Sept): Jesus Naue lub Jesus hyios Naue, w Wulgacie Liber Josue. Składa się z 24 rozdziałów i mówi o zdobyciu i podziale ziemi Chanaan. Stanowi oddzielną Księgę od Pięcioksięgu Mojżesza; wewnętrzny układ jej świadczy, że jest dziełem jednego autora. Kto zaś jest tym autorem, na to pytanie stanowczej odpowiedzi dać nie można. Według tradycyi żydowskiej—Jozue, lecz są bardzo poważne dane do postawienia innej hipotezy, a a mianowicie: Księga Jozuego napisana została przez autora, który żył po Jo-

zuem, lecz nie później jak w początkach panowania Dawida, ze źródeł sięgających czasów Jozuego. Ci zaś, którzy występują bezwzględnie przeciwko tej księdze i odmawiają jej wszelkiej wartości historycznej, nie dają nam dowodów historycznych, lecz wsparci na wnioskach apriorystycznych, że niemożliwymi są fakty w taj księdze opisywane, jak przejście cudowne przez Jordan, zdobycie Jerycho, przedłużenie dnia, odrzucają tę księgę jako legendową.— (Komentatorowie: Hummelauer. Paryż 1903, podaje starożytną literaturę; Hellbig, *In libros Josue, Judicum, Ruth*, Kolonia, 1717; Monterde, *Comment. theol. in lib. Josue, Ruth*. Walencya, 1702; Clair, *Le livre de Josué*, Paryż 1877; Protestanci: Maurer, *Commentar über das Buch Josua*, Stuttgart, 1831; Keil, *Biblischer Kommentar über das A. T.*, 2-ed., Lipsk, 1874; Budde, *Richter und Josua*, 1887).

X. H. P.

Jozyasz hebr. Jo'siyahu, gr. Ἰωσίας, 1. syn Amona, a wnuk Manassesa, król judzki. Żył lat 39 (547—608 r.). panował lat 31 (od 639 — 608 r.). Należał do najpobożniejszych królów żydowskich. Wystąpił do walki z bałwochwalstwem (II Par. XXXIV, 3, 6), nietylko w Judei, ale także w miastach Manasse, Efraim, Simeon aż do Neftali. Pomagali mu w tem prorok Jeremiasz (Jer. I, 2), i Sofoniasz (I, 1). Kazał odnowić świątynią, i zebrał na ten cel pieniądze. Przy odnawianiu świątyni Helcyasz, kapłan odnalazł księge prawa Pańskiego (Deutoronomium). Król bardzo pilnie czytał tę księgę i starał się ściśle do niej stosować (IV Reg. XXII, 8; XXIII, 1—20; II Paral. XXXIV, 14—35). Obchodził uroczyście podług przepisów Mojżeszowych święta Wielkanocne (IV Reg. XXIII, 21—23). Pomimo to, większość Żydów trwała w bałwochwalstwie. W walce z Nechao, królem egipskim przy Mageddo otrzymał ranę śmiertelną, wskutek której zakończył życie, opłakiwany przez cały naród. Prorok Jeremiasz ułożył specyalne pienia żałosne (II Par. XXXV, 25; IV Reg. XXXIII, 29—30). Jozyasz jest wymieniony w genealogii Chrystusa Pana (Mat. I, 10—11).

2. Jozyasz, syn Sofoniasza, prawdopodobnie był jednym ze stróżów skarbu świątyni po niewoli Babilońskiej. Widać to z rozkazu, jaki otrzymał Zacharyasz prorok, aby się udał z Holdai, Tobiaszem i Idaią do domu Jozyasza po złoto i srebro (Zach. VI, 9—11).

X. R. J.

Józef syn Jakóba, hebr. Josef=„wzrost“ albo „niech przyda“, gr. Ἰωσήφ, urodzony z matki Racheli, w ziemi Haran ok. r. 1988 przed nar. Chr. (Gen. XXX, 22—23). Jakób kochał Józefa więcej niż innych synów, już to ze względu na matkę jego Rachelę, już to na prawość, szczerość jego charakteru (Gen. XXXVII, 2, 3). Z tego powodu bracia powzięli zawiść do Józefa, a gdy ten opowiedział im swe widzenia, jakie miał we śnie, niechęć w nich wzrosła do tego stopnia, że postanowili przy nadarzonej sposobności go zabić. Niedługo czekali. Gdy Józef z polecenia ojca odwiedził swych braci w krainie Dotaim, ci narazie chcieli go zabić, później wrzucili obnażonego do wyschłej studni, a następnie na wniosek Judy, sprzedali kupcom Madyanickim, którzy tamtędy przejeżdżali, za 20 srebrników (na nasze pieniądze 56 gr. 80 c czyli rb. 20 k. 50). Suknię Józefa bracia odesłali ojcu, jako znalezioną, dla ukrycia zbrodni. W Egipcie Józef został sprzedany Putyfarowi, ministrowi Faraona; służył wiernie, wskutek czego zjednał sobie w krótkim czasie całkowite zaufanie, został przełożonym nad całą służbą. Rozpustna żona Putyfara razu pewnego chciała skłonić Józefa do cudzołóstwa, a gdy się ten oparł pokusom, rzuciła nań oszczerstwo przed mężem. Józef został wtrącony do więzienia (Gen. XXXIX, 7—23). Tu trafnie wytłumaczył sny dwom dworzanom Faraona, przez co zwrócił na siebie uwagę. Gdy wieszczkowie egipscy nie umieli wytłumaczyć Faraonowi znaczenia snów jego o siedmiu krowach tłustych i tyluż chudych, a także o siedmiu kłosach pełnych i tyluż pustych, dworzanie wskazują Faraonowi Józefa. Przywołany do Faraona, daje należyte wytłumaczenie snów, za co zostaje wyniesiony na pierwszą po Faraonie godność w całym Egipcie. Przez swe roztropne rządy Józef nietylko Egipcyan uchronił od śmierci głodowej, ale i dalsze kraje. Do niego też wysłał po zboże stary Jakób swych synów. Józef poznaje braci i po dokonaniu kilku prób

sam daje się im poznać, sprowadza ojca i braci na stały pobyt do Egiptu i dał im w posiadanie ziemię Gessen lub Gosen. Józef pojął za żonę Asenet, córkę kapłana z Heliopolis. Miał dwóch synów: Manasse i Efraima; otrzymał Józef szczególniejsze błogosławieństwo od ojca dla nich. Żył lat 110. Przed śmiercią dał zlecenie braciom, aby zwłoki jego były pogrzebane w ziemi Obiecanej. Stało się zadość jego życzeniu. Przy wyjściu z Egiptu zabrali Żydzi kości Józefa i pogrzebali je w Sychem (Gen. XLV—L, 24). W Piśmie św. imię tego patryarchy dość często bywa wspominane, już to zamiast Efraima i Manasse, już to zamiast dziesięciu pokoleń, które stanowiły królestwo Izraelskie (Jos. XVII, 17, XVIII, 5; Jud. I, 22, 35; III Reg. XI; 28; Num. XIII, 11; Ezech. XXXVII, 16—19; Am. V, 15; Zach. X, 6; Psalm. LXXVI, 16; LXIX, 2). Ojcowie Kościoła w osobie Józefa patryarchy widzą figurę Chrystusa Pana. (Por. S. Ambrosii, *De Josedho patriarcha*, t. XIV, col. 641—672).

Prawdziwość historyi Józefa patryarchy dla badaczów bezstronnych nie ulega dziś żadnej wątpliwości; potwierdzają to napisy na odnalezionych pomnikach z czasów kiedy żył Józef. Zarzuty stawiane przeciwko autentyczności opowiadania biblijnego o Józefie zostały już dawno naukowo wytłumaczone i obalone. Główniejsze z nich następujące:

1. Putyfar nazwany jest eunuchem Faraona (Gen. XXXIX) i do tego żonatym, a jak dowodzi Bohlen i Soury w Egipcie eunuchów nie było, gdyż tam powszechnie panowało jednożeństwo. — Odpowiadamy, że pomimo powszechne prawo jednożeństwa Faraonowie, oprócz królowej miewali całe haremy ulubienic; eunuchowie w Egipcie byli znani, jak to widać z pomników; eunuchami na Wschodzie nazywano urzędników dworskich; takim właśnie enuchem był Putyfar, gdyż był żonaty.

2. Józef otrzymał łańcuch (Genes. XLI, 42), a kamienie obrabiane należą do epoki późniejszej twierdzi Bohlen.— Twierdzenie Bohlena upada wobec faktu odnalezienia w grobowcach naszyjników egipskich z owych czazów, wobec znajdującego się w Luwrze pomnika, przedstawiającego Faraona, który wkłada na swego ulubieńca naszyjnik.

3. Upada też zarzut nieautentyczności, jaki racyonaliści wyprowadzali ze słów, „Kubek, któryście ukradli, jest ten, w którym mój pan zwykł wróżyć". Ślady wróżenia z kubka dotychczas można spotkać na Wschodzie. Nie wynika z nich, żeby Józef oddawał się magii, ale widocznie tak sądził sługa Józefa o mądrości swego pana.

4. Soury całą historyę o Józefie uważa za zmyśloną przez jakiegoś Efraimitę, w celu wyniesienia swego pokolenia. Zarzut gołosłowny i nieprawdopodobny, gdyż autor wspomina o wielu zbrodniach dokonanych przez ojców pokoleń izraelskich a nie tylko o ich zaletach; przeciwnie pokoleniu Juda najszczytniejszą przeznacza rolę. Gdybyśmy usunęli z księgi Genezy historyę o Józefie, wieleby miejsca w historyi narodu żydoskiego pozostało niczem nie wyjaśnionych. Wszystko więc przemawia za autentycznością historyi o Józefie.

(Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1655 — 1670; *La bible et les découvertes modernes*, t. II; Wiseman, *Discours sur les raportes entre la science et la religion*, XI disc.; Brugsch, *Histoire de l'Egypte*, t. I; Soury, *Contes et roman.*,; X. Zaborski, *Zródła historyczne Wschodu*, Kraków 1888; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 812 — 816).

X. R. J.

Józef I zw. Grek. metropolita kijowski od 1237 do 1250 r. Za najścia Tatarów nawet wieść zaginęła o Józefie Greku. Miał wówczas metropolią rządzić samozwańczy administrator bp uhroweski, Joasaf. Joasafa wkrótce wypędzono. Wtedy też metropolita przeniósł się z Kijowa do Suzdalu. (Por. art. J. Bartoszewicza w *Encykl. Powsz Orgelbranda*, t. XIII, str. 458; ten sam art. podaje *W. E. I.*, t. 33—34, str. 92).

Józef II i Józefinizm J. II rzymsko-niemiecki cesarz (1765—1790 r.) ur. 13 marca 1794 r. w Wiedniu (pierworodny syn Maryi Teresy i Franciszka Stefana, z linii Lotaryńskiej) † tamże 20 lutego 1790 r.; król niemiecki od 27 marca 1764 r., współregent matki od r. 1765 od r. 1780 cesarz.

Najjaskrawszy przedstawiciel światłego absolutyzmu, usiłował wprowadzić w czyn wszystkie jego doktryny za pomocą re-

form radykalnych i wbrew charakterowi swego państwa narzucić mu jednolity ustrój i rządy centralistyczne. (Por. Wincenty Zakrzewski, *Historya Powszechna*, t. III, str. 242, Kraków 1899).

Gwałtownie wprowadzane przez niego reformy polityczne, społeczne i administracyjne omal nie spowodowały rozbicia monarchii i dopiero zupełne prawie zaniechanie ich przywróciło pokój.

Najbardziej jednak charakterystyczna jest działalność J. II względem Kła i duchowieństwa.

Za rządów J. „światły absolutyzm" który w stosunkach prawno klnych znalazł wyraz swój w Fabronianizmie, (ob.) w stosunkach prawno—państwowych dążył do ideału państwa policyjnego, zaszedł względem Kła tak daleko, iż dał początek nowemu systemowi t. zw. Józefinizmowi, chociaż poprzednio już (za Maryi Teresy) i po za granicami Austryi (w Niemczech, Francyi, Toskanii i Portugalii) kierowano się nim, ale przyznać trzeba, że nigdzie tak się nie rozwinął i nie zapuścił tak głęboko korzeni (trwał do r. 1850), jak w Austryi. Józefinizm, jako system rządowy, dąży do podporządkowania interesom państwa, dobru powszechnemu, wszystkiego, nawet Kła, w którym chce widzieć organ państwowy, rodzaj jakiejś moralizującej zwierzchności.

Najwyższy zwierzchnik państwa żąda tutaj dla siebie prawa stanowienia we wszystkiem, co odnosi się do „externa religionis", t. j. we wszystkiem, co „w Kle początek swój nie od Boga, ale od ludzi wywodzi". krótko mówiąc „we wszystkiem, co nie odnosi się do dogmatu i wewnętrznych spraw duszy" (Minister Kaunitz do nuncyusza pskiego Garampi d. 12 grud. 1781 r.).

Powyższe zasady teoretyczne uzasadniały nowo zaprowadzane podręczniki prawa kanonicznego (Rauttenstrauch'a, Riegger'a), ale w praktyce doradcy już Maryi Teresy (hr. Kaunitz, Sonnenfels, von Swieten) im hołdowali; ostatecznie jednak uskutecznił je dopiero J. II w setce szybko po sobie następujących rozporządzeń gabinetowych.

Podczas, gdy patent toleracyjny z d. 13 października 1781 r. przyznając zupełne równouprawnienie wyznaniu augsburskiemu, helweckiemu, Grekom schyzmatykom, nie wprowadzał żadnych ważniejszych zmian w zewnętrznem położeniu Kła katolickiego, następne edykty wprost mierzyły w życie wewnętrzne Kła. Dekrety więc z 26 marca i 2 kwietnia 1781 r. znosiły całkowicie w granicach ces. jurysdykcyę pską i poddawały „placet" rządowemu wszystkie rozporządzenia pskie, nie wyłączając orzeczeń dogmatycznych. 4 maja t. r. zabroniono stosowania bulli „Unigenitus" i „In coena Domini". 14 maja t. r. zakazano zwracania się o dyspensy do pża i polecono bpom (4 września 1781 r.) udzielać samym wszystkich dyspens. 16 stycznia 1783 r. małżeństwa uznane zostały (i wprowadzone obowiązkowo), jako kontrakty cywilne tylko. Dekretem z 12 stycz. 1782 r. (i dalszymi z 1785 i 1786 r.) postanowiono zniesienie klasztorów, „które nie przynosiły ogółowi widocznej korzyści". Wskutek powyższego dekretu uległo kasacie 738 klasztorów. (Jakich przytem dopuszczano się wandalizmów ob. Encyk. klna *Nowodworskiego*, t. IX, str. 211 i n st.). Dochody z dóbr należących do skasowanych klasztorów powinny były być obracane ne utrzymanie t. zw. funduszu religijnego (dekret z 28 lutego 1782 r.), z którego miano czerpać na tworzenie nowych parafij i inne wydatki kulturalne. W istocie między 1783—7 r. powstało mnóstwo nowych parafij i stanowisk duszpasterskich (w samych Czechach 81 parafij), w tych jednak sprawach, jak również w nowem (1783 r.) rozgraniczeniu dyecezyi (Wiedeń, Linz, Salzburg, Liege, Konstancya) rząd postępował zupełnie samodzielnie bez współudziału władz klnych.

Wskutek zniesienia egzempcyi (11 września 1782 r.) zabronienia obcym przełożonym wykonywania jurysdykcyi w cesarstwie (24 marca 1781 r.) usunięcia śpiewów chóralnych, złożenia dożywotnich opatów a zastąpienia ich na trzy lata wybieranymi przeorami (25 marca 1786 r.; 13 maja 1785 r.), jak również ograniczenia liczby nowicyuszów (20 maja 1781 r.). poważnie zostało uszkodzone życie pozostałych zakonów.

13 stycznia 1782 r. zabroniono tercyarstwa; tworzenia bractw religijnych i kongregacyj maryańskich. W miejsce rozwiązanych zaś organizacyj klnych, założone zostało „Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego", mające rozciągnąć o-

piekę nad biednymi (dekrety 9 sierpnia i 27 listopada 1783 r.).

Na miejsce zniesionych seminaryów bpich (by łatwiej oddziaływać na wychowanie w żądanym kierunku kleru) otworzono w większych prowincyach seminarya generalne, w których obowiązkowo miał otrzymywać wykształcenie zarówno kler świecki jak i zakonny (30 marca 1783 r. i 21 sierpnia 1786 r.). Wskazane do przedmiotów teologicznych podręczniki (Schröckh'a, Riegger'a, Eybel'a, Gmeiner'a, Pehem'a i in.), zarówno jak sami profesorowie zarażeni byli duchem wrogim Kłowi.

Rozporządzenia rządowe nakazywały usunąć niektóre lekcye z brewiarza np. na uroczystość św. Grzegorza VII (dekret 15 czerw. 1781 r.) zabraniały pielgrzymek i większej części procesyi (21 marca 1784 r. i 7 paździer. 1782 r.), znosiły ołtarze uprzywilejowane (7 sierp, 1787 r.) i uroczyste pogrzeby (2 kwiet. 1785 r.); zakazywały chowania ciał zmarłych w trumnach (by drzewa nie marnować niepotrzebnie).

Też same dekrety określały ilość ołtarzy w kle (17 stycz. 1785 r.), przepisywały jak mają być przystrajane i oświetlane kły (14 maja 1785 r.), mówiły o wystawianiu relikwij i relikwiarzach (28 kwiet. 1784 r., 19 maja 1784 r. i 27 grud. 1787 r.), wskazywały formę nauczania klnego i polecały tematy (4 lutego 1783 r.).

Usprawiedliwiony więc jest zupełnie pogardliwy tytuł, jaki z powodu mieszania się do spraw klnych dawał J. II król Fryderyk II, nazywając go „bratem zakrystyanem".

Z powodu osobistej podróży i pobytu miesięcznego (od 22 marca do 22 kwiet. 1782 r.) pża Piusa VI w Wiedniu, ces. okazywał wiele grzeczności głowie Kła, lud na każdym kroku świadczył o swej czci i przywiązaniu do St. Ap., ale od ministra Kaunitza i prasy wiedeńskiej dużo nieszczęśliwy pż musiał znieść przykrości i, nic nie zyskawszy, powrócił do Rzymu. Podobnież rewizyta J-a w Rzymie nic nie wpłynęła na zmianę stosunków klnych w cesarstwie (23 grudnia 1783 r.). Bez skutku pozostawały także przedstawienia niewielu niestety bpów (kard. Migazzi, kard. Batthya'ny z Grazu, bpa Klemensa z Trewiru). Dopiero zatarg z powodu reform klnych z episkopatem belgijskim (Frankenberg, ob.), który znacznie, mimo interwencyi Piusa VI przyśpieszył oderwanie się tej prowincyi od cesarstwa i niepokoje na Węgrzech, powstrzymały nieco zapał fanatycznego monarchy. 30 stycznia 1790 r. musiał cofnąć J. wszystkie prawie reformy klne na Węgrzech.

Po śmierci J. (20 lutego 1790r.) wiele również zmienić się musiało i w Austryi (seminarya generalne zniesiono, nabożeństwa klne mogły swobodnie się odprawiać i t. d.), system jednak Józefiński, jak widać z dekretu 17 marca 1791 r. i 3 marca 1792 r. trwał jeszcze długo. In publico—ecclesiasticis rozporządzenia Józefińskie zachowały swą moc co najmniej lat 60 (do 1850 r.); odbijało się to na duchowieństwie, w zarządzie klnym, w stosunkach z władzą świecką i dopiero w ostatnich czasach, właściwie po soborze Watykańskim wzmagające się uświadomienie klne, ostatecznie podkopało Józefinizm.

Charakterystyka Józefa II. Mimo to, cośmy powiedzieli o działalności J. II w stosunku do Kła, należy jednak przyznać, że był to człowiek zdolny, pracowity, szczerze pragnący dobra swoich poddanych (zniesienie poddaństwa), czego dowodzą szerokie reformy społeczne i polityczne, ale niestety wychowany w zasadach filozofii XVIII w., nią przejęty i otoczony doradcami hołdującymi najskrajniejszym prądom ówczesnym, ciężko błądził.

O dobrej jego wierze i usposobieniu niech świadczą jego chwile ostatnie. Gdy w lutym 1790 r. przyboczny lekarz zgon cesarza w każdej chwili może nastąpić, J. zażądał ostatnich Sakramentów śś. (13 lutego komunikował, 15 przyjął ostatnie namaszczenie). „Nie żałuję tronu, powiedział do jednego z ministrów i czuję się spokojnym, jakkolwiek straszne jest przejście z tronu do grobu; nad tem tylko boleję, że przy tylu utrapieniach, jakich mi życie nie szczędziło, tak nie wielu ludzi uszczęśliwić zdołałem". Gdy mu doniesiono o wrzeniu na Węgrzech, o wojnie z Prusami, na którą się wtedy zanosiło, zawołał: „Na wszystko się zgodzę, byle mi spokojnie umrzeć pozwolili". Dowiedziawszy się o odesłaniu korony św. Stefana na Węgry, powiedział: „Teraz widzę, że Wszechmocny jeszcze za mojego życia wszystkie moje dzieła ni-

weczy". 19 lutego czując zbliżającą się śmierć, wskazał spowiednikowi modlitwy, jakie chciał, aby przy nim odmówiono, potem rzekł: „Panie! który jeden znasz serce moje, że we wszystkiem co przedsiębrałem, miałem na widoku dobro moich poddanych; stań się wola Twoja". Rano nazajutrz, przed samym zgonem, głośno wymówił następujące wyrazy: „Teraz czuję zbliżającą się śmierć... w ręce Twoje, o Panie, oddaję ducha mojego..., sądzę, że spełniłem swoją powinność, jako monarcha i jako człowiek" poczem wydał ostatnie tchnienie 20 lutego 1790 r. Na grobowcu jego wyryty jest napis: „Josephus II, qui reipublicae, non diu, sed totus vixit".

Cesarz J. II. jak to powiedzieliśmy błądził i fatalnie błądził. Lecz odpowiedzialność za krzywdy, jakie wyrządził Kłowi i poddanym jego berłu ludom, nie na nim jednym ciąży. Uwiódł go fałszywy kierunek czasu i wychowanie i ciągle uwodzili go fałszywi doradcy, między którymi nie sami, niestety, ludzie świeccy się znajdowali!

Gdyby J. II żył w lepszych czasach, pośród sprzyjających okoliczności, w uczciwszem otoczeniu, to przy swojej energii, niezłomnej woli i zdumiewającej pracowitości, mógłby zostać znakomitym monarchą Oddawszy zaś życie na posługi panującemu filozofizmowi, pozostawił państwo w anarchii, a Kł austryacki w zamieszaniu i ucisku. Jego nieszczęśliwy system, który zjednał sobie w dziejach nazwę „Józefinizmu", podkopał moralne podwaliny monarchii. Skrucha człowieka nie nagrodziła nieobliczonych szkód, wyrządzonych Kłowi i państwu przez monarchę. (Por. Holzwarth, *Historya powszechna*, t. VII, część II, str. 644—740. Z r ó d ł a i L i t e r a t u r a: *Handbuch aller inter J. II für die kath. Kirche Erbländer ergangenen Verordnungen*, 18 tomów, 1785—1790; *Vollst. Samlung aller seit K. J. für die Erbländer ergang. Verordnungen*, 1780—9, 10 tomów; *K. K. Verordnungen in materiis publ. ecclesias.* 2 tomy, Preszburg 1789; Arneth, *Maria Theresia und Joseph II*, 3 t., 1867; Ritter, *Kaisser Joseph und die Kirchl. Reformen*, 1869; Brunner, *Die theolog. Dienerschaft am Hofe Josephs*, 1868; Tenże, *Mysterien der Aufklärung in Oesterreich 1770—1800*, 1869; Wolfsgruber, *Kard. Migazzi*, 1891; Schlitter, *Joseph II und Pius VI*, 1894; Tenże, *Josephs Regierungin den Niederlanden* 2 t., 1900; Rösch, *Das Römische Kaisertum im Zeitalter der Aufklärung* w Archiv für Kath. Kirchenrecht z 1903; Geier, *Die Durchführung der Kirchlich. Reformen Josephs im vorderösterr.* Breisgau 1905; Rinieri, *Il Giuseppinismo e il concordato germ.* w Civil Catt. z r. 1905; Wolf, *Aufchebung der Klöster in Inneröst. 1782—90*, 1871; Hittmair, *Der Josefin. Klostersturm* 1907; Holzwarth, *Historya powszechna*, t. VII, cz. II, str. 644—740; J. kard. Hergenröther, *Handbuch der Algemeinem Kirchengeschichte* wyd. z 1909 r. star. pr. Kirscha t. III, str. 614—630). *T.*

Józef III metropolita kijowski schyzmatycki z XVI w. J. Bartoszewicz (*Encykl. Powsz. Orgelbranda*, t. XIII, str. 458) przypuszcza, iż ten J-f był najprzód archimandrytą słuckim monasteru św. Trójcy ok. 1518 r., wspomnianym w dz. *Akty Zapadnoj Rossji*, (Petersburg 1846, t. II, str. 124). Również przypuszcza, że J-f był później arcybpem połockim, przed r. 1524, gdyż Natanael, jego następca był arcybpem w Połocku od 1524 do 1532 r. Wreszcie J-f został metropolitą kijowskim przed r. 1526. Najprawdopodobniej J-f był metropolitą od r. 1524 do 1534, czyli po Jonaszu II a przed Makarym II. Za czasów J-a prawosławie szerzyło się na Rusi, niesnaski z katolikami wzrosły, gdyż sam władyka nie widział jasno prawdy. Kronika ruska zwie go nieuczonym i krótkowidzącym. (Por. J. Bartoszewicza m. cyt.; *W. E. I.* t. 33—34; ks. E. Likowski bp., *Unia Brzeska*, 2 wyd., Warszawa, 1907, wyd. *Biblioteki dzieł chrześcijańskich*). *X. C. S.*

Józef z A r y m a t e i, tak nazywany ze względu na swe pochodzenie z tego miasta (ob. A r i m a t e a, w „Podr. Enc. Kość." t. I—II, str. 332) i dla odróżnienia od wielu innych tegoż imienia. Był to „zacny senator" (Marc. XV, 43), człowiek zamożny. sprawiedliwy i bogobojny (Matth. XXVII, 47; Luc. XXIII, 50); był członkiem sanhedrynu, a razem uczniem Chrystusa Pana. Ukrywał się z tem do śmierci swego Mistrza z oba-

wy prześladowania (Joan XIX, 38). W czasie narady sanhedrynu nie dał swego zezwolenia na skazanie Chrystusa Pana na śmierć (Luc. XXIII, 51). Po śmierci Chrystusa idzie śmiało i jawnie do Piłata, prosi o ciało Mistrza i wraz z Nikodemem grzebie je owinięte w prześcieradło we własnym grobie (Matth. XXVII, 59—60; Marc. XV, 46; Luc. XXIII, 53; Joan XIX, 38—43). Więcej o nim nic pewnego nie mamy. Podanie głosi, że za czasów Karola W. zwłoki Józefa z Arymatei przeniesiono z Jerozolimy do Moyenmonster we Francyi. (Por. Tillemont, *Mémoires*, 2 édit. Paris 1701, t. I, p. 81). Pewna znów legenda głosi, że Józef z Arymatei udał się na misye do Galii, a stąd do Anglii. (Fabricius, *Codex apocryphus Novi Testamenti*, t. I, p. 270; W. Smith i H. Wace, *Dictionary of christian Biography*, 1882, t. III, p. 439). Kościół grecki obchodzi pamiątkę Józefa z Arymatei 31 lipca, a Kościół rzymski 17 marca. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1674—1675); M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 818).

X. R. J.

Józefa z Arymatei św. bractwo ob. Bractwa. 42.

Józef Barsabas — jeden z uczni Chrystusowych, nazywany też Justem (Act. Ap. I, 23). Św. Piotr Ap. po Wniebowstąpieniu Pańskiem przedstawił Józefa Barsabasa i Macieja do wyboru na miejsce Judasza zdrajcy. Los padł na Macieja. Według martyrologium Usuarda i Adona Józef Barsabas głosił słowo Boże w Judei i wiele ucierpiał od Żydów. (Por. Tillemont, *Mémoires*, Paris, 1701, t. I, p. 119; *Acta sanctorum*, t. V, 1727, p. 22—24). Pamięć jego święci Kościół 20 lipca. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1675; M. Hagen., *Lexicon biblicum*, t. I, p. 576.

Józef Flawiusz, historyk żydowski, ur. się w Jerozolimie r. 37 po Nar. Chrystusa; jego ojciec Mateusz, należał do rzędu naczelników kapłańskich. Już w wieku młodocianym J. zdobył wielką biegłość w prawie; mając lat 19, po uprzedniem zapoznaniu się z zasadami sekt: Esseńczyków, Saduceuszów i Faryzeuszów, zapisał się na członka ostatniej. W r. 66 walczył w Galilei przeciw Rzymianom za niepodległość Żydów, a następnego roku, po zdobyciu przez Rzymian Jotapaty dostał się do niewoli. Pozostając w niewoli przepowiedział Wespazyanowi jego wielką przyszłość, czem zjednał sobie niemałe względy. Kiedy przepowiednia istotnie się ziściła w r. 69 Wespazyan darował J-wi wolność, a ten przez wdzięczność przezwał się Flawiuszem od familijnego imienia Wespazyana J. towarzyszył Wespazyanowi w wyprawie do Aleksandryi, lecz potem powrócił do Palestyny. Podczas oblężenia Jerozolimy przez Tytusa, należał do jego otoczenia i był często używany za parlamentaryusza z Żydami, wszakże ci uważali go za zdrajcę. Po upadku Jerozolimy udał się do Rzymu. Wespazyan pozwolił mu w swym pałacu przemieszkiwać, nadał mu prawa obywatela rzymskiego i udzielał roczne wsparcie. Następcy Wespazyana—Tytus i Domicyan nie pozbawili J. tych przywilejów. Umarł około roku setnego naszej ery. Jak świadczy Euzebiusz, Rzymianie uczcili J., stawiając mu statuę w Rzymie.

Pozostawił po sobie Józef Flawiusz następujące dzieła w języku greckim: 1) *O wojnie żydowskiej ksiąg 7*—Περὶ τοῦ Ἰουδαϊκοῦ πολέμου—*De bello judaico*. 2) *Starożytności żydowskich* ksiąg 20 — Ἰουδαϊκὴ ἀρχαιολογία — *Antiquitatum judaicarum libri 20*. 3) *Autobiographia* (Vita). 4) *Przeciwko Apionowi* — *Contra Apionem*. W polskim przekładzie posiadamy: *Dzieje wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom*, przetłumaczył Andrzej Niemojewski, Warszawa 1906 (z przedmową w duchu racyonalistycznym), oraz *Flawiusza Józefa Starożytności żydowskich ksiąg 20*, przekład Jana Lippomana, Warszawa 1829.

Dzieła Józefa Flawiusza zaliczają się do źródeł archeologii biblijnej. Pod względem historycznym nie zawsze zasługuje na wiarę, jest raczej mówcą w wych dziełach niż historykiem i pochlebcą Rzymian. O proroctwach St. Test. albo umyślnie zamilcza, albo też stosuje je do Wespazyana. W „Starożytnościach“ znajdujemy dwie wzmianki o Panu Jezusie (Ant. 20, 9, 1; 18, 3, 3); szczególniej drugie miejsce obszerniejsze podawane było co do autentyczności w wątpliwość,

przez racyonalistycznych krytyków, począwszy od XVI w., ale katoliccy uczeni gruntownie bezpodstawność tego twierdzenia wykazali

(Por. Niese, *Der Jüdische Historiker Josephus* w „*Historische Zeitschrift*“, Berlin 1896, str. 193 — 237; Schürer, *Geschichte* des jüdischen Volkes im Zeitalt. J. Ch., Leipzig 1901; *Dictionnaire de la Bible*, t. III, col. 1676—1679, *Enc. K.*, t. IX, str. 235 i nast.).

X. A. L.

Józef Hermann błog. kanonik z zakonu Premonstratensów, od dziecięctwa w szczególny sposób oddany nauce i nabożeństwu do N. Maryi Panny i obdarzony od Boga szczególnemi łaskami i widzeniami. W 12 r. życia przywdział białą suknię zakonuPromonstratensów w kle w Steinfeld i zajaśniał jako anioł pokory, pokuty i umartwienia. Pan Bóg probował świętego młodzieńca jak złoto, w ogniu cierpień, chorób i pokus; a próby te tym więcej piękną postać J-a uwydatniały; pokory był niezwykłej, to też Bóg coraz to nowemi ubogacał go darami—otrzymał dar proroczy. J. oddał Bogu czystą swą duszę w r. 1233. Cudami jaśniał i po śmierci. Napisał: *Duodecim gratiarum actiones*; *Jubilus seu Hymnus* de SS. 11,000 Virginibus; *Oratio ad D. N. Jesum Christum*; *Alia oratio...* ad DeiParam Virginem; *Precula de quinque Gaudiis B. Mariae Virginis etc.*; *Sequentia de 11,100 Virginibus.*—O bł. J-e pisali: J. Chrys. Van der Sterre. (Antver. 1627); Henschenius; Victor de Buck, *Censurae in Relationes B. Hermanni* Josephi de sodal. Ursulana. w „Acta SS.“ t. IX, Oct. p. 90; Ign. Van Spilbeeck, *Beati Hermanni Joseph Can. etc, opuscula etc.* Namurci 1899. in 8-o. (Por. Goovaerts Leon Fr., *Ecrivains, Artistes et Savants de l'Ordre de Prémontré.* Bruxelles 1900, 4-o, t. I, str. 380—384).

X. J. N.

Józef św. zw. Hymnografem ur. w Sycylii ok. początku IX w., schronił się do Grecyi przed barbarzyńcami pustoszącymi jego ojczyznę. W Tessalonice przyjął habit zakonny w klasztorze Najśw. Zbawiciela, zwanym Latonus. Przez czas dłuższy przebywał w klasztorze śś. Sergiusza i Bacha w Knstplu. Po wybuchu walki pko obrazom J. chciał udać się do Rzymu, lecz schwytany w drodze przez Saracenów, długo był przez nich więziony na Krecie. Po otrzymaniu wolności wrócił do Knstpla gdzie uzyskał wiele relikwij Świętych, które umieścił później w wybudowanym przez siebie kle przy pustelni w Tessalii. Tu żyjąc samotnie pisał hymny na cześć Boga, N. M. Panny i SS. Wiele z tych hymnów zostało wcielonych do oficyum liturgicznego Greków. Za swoją głęboką cześć obrazów J. był prześladowany przez cesarza Teofitę, który go zesłał na wygnanie do Chersonu, skąd wrócił w r. 842 do Knstpla, gdzie go św. Ignacy patryarcha uczynił scevophylaxem, t. j. stróżem świętych naczyń głównego kła w tem mieście. J. † w r. 883. Grecy czczą pamięć J-a w dn. 4 kwietnia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, k. 158—159).

X. J. N.

Józef Kalasanty św. nazywany także Józefem od Matki Bożej, założyciel zgrom. Kleryków regularnych szkół pobożnych (scholarum piarum), czyli Pijarów, ur. w r. 1556 w Petralta w Aragonii, odznaczał się od młodości miłością ku ubogim i darem modlitwy. Zostawszy kapłanem J. gorliwie opowiadał słowo boże w Nowej Kastylii, Aragonii i Katalonii w ciągu lat 8. Pragnąc wyższej doskonałości pośpieszył do Rzymu. Na widok gromadki chłopców tułających się bez opieki, powziął myśl poświęcić się ich wychowaniu. W tym celu zapisał się do bractwa nauki chijańskiej, lecz gdy to nie odpowiadało jego zamiarom, zebrał gromadkę jednomyślnych kapłanów i połączył ich w zgromadzenie, które w r. 1617 zatwierdził Paweł V pż z 3 ślubami. W 4 lata później Grzegorz XV zamienił zgromadzenie na zakon pod nazwą Kleryków regularnych ubogich Matki Bożej szkół pobożnych. Gdy do zgromadzenia wszedł jeden z członków, owiany złym duchem i wniósł do zakonu rozterkę i zamieszanie, a Ś-go dotknęły potwarze i prześladowania, Inocenty X zniósł zgromadzenie w r. 1646. Św. J. † w dwa lata potem w 92 r. życia, d. 25 sierp. 1648 r. Beatyfikowany przez Benedykta XIV, kanonizowany przez Klemensa XIII. Święto 27 sierp. Św. J. umierając prze-

powiedział, że zakon jego będzie wznowiony, co też spełniło się w 20 lat potem. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, t. II, k. 159), *X. J. N.*

Józef z Kopertynu św., z zakonu św. Franciszka, ur. w r. 1603 w Neapolu z ubogich rodziców. Wychowany w surowej karności przez matkę, przywykł wcześnie do umartwienia. W 17 r. życia miał wstąpić do Franciszkanów w Neapolu, lecz nie przyjęto go dla braku odpowiedniego wykształcenia; udał się tedy do Kapucynów, lecz i tu po 8 miesiącach został usunięty. Franciszkanie widząc jego stałość w powołaniu, przyjęli go jako brata konwersa trzeciego zakonu do klasztoru della Grotella pod Copertino. W r. 1625 na kapitule prowincyonalnej w Altamura J. z powodu wysokiej świątobliwości został przyjęty do liczby zakonników chórowych. Przygotowywał się do przyjęcia święceń żarliwie i otrzymał je w r. 1628. Samotność, oraz surowe posty i inne umartwienia, oraz wewnętrzne cierpienia i oschłości przez przez 2 lata doświadczane, nie tylko że nie złamały jego ducha, ale mocniej związały go z Panem Jezusem, od którego otrzymał dar częstych ekstaz. W r. 1639 przeniósł się z rozkazu przełożonych do Assyżu, stąd znów do Rzymu i znów powtórnie do Assyżu. Ekstazy powtarzały się coraz częściej i to publicznie. Widok tych łask nadzwyczajnych nawrócił Jana Fryderyka księcia brunszwickiego i hanowerskiego, który porzucił luteranizmu i wrócił na łono Kła. Janowi Kazimierzowi, synowi Zygmunta, królowi polskiemu przepowiedział, że będzie panował dla dobra ludów i chwałę religii, co się wkrótce spełniło w r. 1648. Obok daru proroctw zasłynął J. i darem cudów. Będąc w Osimo zachorował niebezpiecznie i przepowiedział, że wkrótce umrze, co też nastąpiło d. 18 września 1666 r. Pochowany w kaplicy Poczęcia został w r. 1753 beatyfikowany przez Benedykta XIV, a przez Klemensa XIII w r. 1767 uroczyście kanonizowany. Święto 18 września. O św. J. pisali m. in.: Pastrovicchi, 1753; *Jos. v. Copertino Leben* etc., Aachen 1843, 12-o, i in.. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, II, 160—165). *X. J. N.*

Józef z Leonisy św. kapucyn, misyonarz, ur. w Leonissie w Państwie kłem; w r. 18 życia wstąpił do Kapucynów w mieście rodzinnem. Wysłany w r. 1587 na misye do Konstpla, oddał się nauczaniu i pocieszaniu Chijan, będących w niewoli tureckiej na galerach. Nawrócił też wielu apostatów od wiary chijańskiej, co wywołało gniew muzułmanów; wtrącony do więzienia i skazany na śmierć, zawieszony na szubienicy za rękę i za nogę blizki był śmierci, gdy sułtan obdarował go wolnością, lecz skazał na wygnanie ze swego państwa. Św. wrócił do Włoch, lecz wkrótce rozpoczął na nowo prace apl.skie. Pod koniec życia dotknięty chorobą raka, dwukrotnie poddał się bolesnej operacyi. † d. 4 lutego 1612 r. w 55-ym r. życia. Beatyfikowany w 1737 przez Klemensa XII, kanonizowany w 1746 r. przez Benedykta XIV. Święto 4 lutego. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, II, k. 159).

Józef—Marya Tommasi bł. kard., ur. w r. 1647 w Alicate w Sycylii. Ojciec J-a książe Parmy dał synowi gruntowne i chijańskie wychowanie. J. od dzieciństwa miał zamiłowanie samotności i lubił czytać książki duchowne. Szczególniej upodobał sobie w dziełach św. Franciszka Salezego. Dwie siostry J-a były zakonnicami; J. postanowił je naśladować, i w 15 r. życia udał się do Teatynów w Palermo. Po uczynieniu profesyi J. zapadł na zdrowiu i zmuszony był przerwać studya; po powrocie do zdrowia udał się do Messyny, dla wydoskonalenia się w języku greckim. Przełożeni wysłali J-a do Rzymu, Florencyi i Modeny na dalsze studya. Teologię skończył w Rzymie. Wyświęcony na kapłana zwolniony został dla słabego zdrowia od ambony i konfesyonału; cały czas poświęcał studyom teologicznym i praktykom pobożnym, cierpliwie znosząc dolegliwości swej choroby. Skromny zakonnik mimo rozgłosu, jaki zyskał przez swą wiedzę, unikał wysokich godności. Pż Klemens XI obrał go sobie na spowiednika i uczynił konsultorem jego zakonu, teologiem kongregacyi i t. d. W r. 1712 mianowany kdłem., w niczem nie zmienił trybu życia, a jego pałac stał się przytułkiem dla wszelkiego rodzaju nędzy moralnej i materyalnej; pilny w głoszeniu słowa bożego i nauczaniu katechizmu, dążył też do reformy duchowieństwa we-

dług dawnych ustaw, i z tego powodu wiele wycierpiał oszczerstw i zarzutów, które w cichości znosił, w niczem nie zmieniając swego skromnego trybu życia. Pamiętny na śmierć, przygotowywał się do niej codziennie. † dn. 1 stycz. 1713 r. w 63 r. życia. Beatyfikowany przez Piusa VII pża w r. 1803. Wiele napisał dzieł z zakresu teologii karności klnej, liturgii i ascetyki. Święto 1 stycznia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* II, 164—166).

X. J. N.

Józef od Matki Bożej (a Matre Dei) karmelita hiszpański, żył ok. r. 1790; napisał *Praelectiones in universam theologiam moralem.* Matriti 1788, 4 v. in 4-o. (Por. Bund, *Catalogus auctorum.* Rothomagi 1900, 8-o, str. 88).

Józef, Oblubieniec Najśw. Maryi Panny św., syn Helego, potomek Dawida. Mieszkał w Nazarecie, był rzemieślnikiem (*Mat.* XIII, 55; *Mar.* VI, 3), według zaś ogólnego podania cieślą (ob. św. Justyn, *Dial. cum Tryph.*) Pismo św. nazywa go mężem sprawiedliwym. J. został mężem Najśw. Maryi Panny (*Mat.* I, 18; *Łuk.* I, 27; II, 5), chociaż bowiem oboje zachowywali czystość, zawarli z sobą prawdziwy związek małżeński. Z racyi tego związku J. nazywa się „ojcem“ Jezusa, a Jezus „synem“ J-a (*Łuk.* II, 33, 41, 48; III, 3). Nierostrzygniętem pozostaje pytanie, czy związek ten zawarty został przed, czy po Zwiastowaniu. Pod tym względem niema też zgody pomiędzy Ojcami Kościoła, chociaż obecnie przeważa zdanie, że po Zwiastowaniu (Por. Patrizi, *De prima Angeli ad Josephum Mariae sponsum legatione*, Rzym, 1876; *De Evangeliis libri tres*, Fribourg, 1855; Fillion, *Evangile selon saint Matthieu*, Paryż, 1884, str. 41, 47). Marya Panna nie powiedziała Józefowi o tajemnicy Zwiastowania, i gdy ten ostatni spostrzegł, że małżonka jego ma zostać matką, chciał ją opuścić, lecz bez oskarżania o występek, ale dając zwykły list rozwodowy; oświecony jednak przez Anioła, poznaje, że syn Maryi ma być Zbawicielem świata; że przyjdzie na ten świat za sprawą Ducha św. (*Mat.* I). Ponieważ ces. August wydał edykt, aby spisano ludność państwa, i w tym celu poddani obowiązani byli udać się do miejsca swego pochodzenia, Józef z Maryą udają się do Betleem, gdzie rodzi się Jezus (*Łuk.* II, 6—7). Gdy się skończyły dni oczyszczenia Maryi, udaje się z nią J. do świątyni Jerozolimskiej, aby ofiarować Dziecię Bogu i złożyć przepisane prawem ofiary. Nie można określić, czy podróż do świątyni wypadła przed lub po hołdzie złożonym przez Mędrców ze Wschodu. Po odejściu Mędrców J. ostrzeżony przez anioła udaje się do Egiptu, unikając prześladowania Heroda skąd po śmierci prześladowcy, na skutek rozkazu anielskiego, wraca do Palestyny, lecz nie zamieszkuje w Judei, ponieważ tam panował Archelaus, lecz w Galilei, w Nazarecie (*Mat.* II, 13—23). Św. Łukasz (II, 40) opowiada, że J. z Maryą chodzili do Jerozolimy na święta wielkanocne, i że Jezus, gdy miał lat 12, poszedł razem z nimi. W powrotnej drodze spostrzegają, że Jezusa niema z nimi, szukają go zatem i po trzech dniach znajdują w świątyni w pośrodku doktorów zakonnych. Z Jerozolimy wracają wszyscy do Nazaret (*Łuk.* II, 42—51). Więcej ponadto cośmy wyżej powiedzieli, nie znajdujemy w Piśmie św. szczegółów o życiu J-a. Wywnioskować można, ze wszelkiem prawdopodobieństwem, że J. umarł przed męką Chrystusa, ponieważ ten ostatni powierza Matkę swą opiece Jana Ap. (*Jan*, XIX, 27; por. *Dzieje Ap.* I, 14). Ze wzmianek w Ewangeliach (*Mat.* XII, 46; *Mar.* III, 31; *Łuk.* VIII, 19), w których jest mowa, że Jezusa szukali Matka i bracia jego, dochodzą do wniosku, że w tym już czasie nie żył J.; ogólne zaś zdanie jest, że umarł on przed rozpoczęciem przez Chrystusa życia publicznego. Umarł najprawdopodobniej w Nazarecie, gdzie został pochowany. Najstarożytniejsze pomniki przedstawiają J-a jako człowieka jeszcze młodego, w chwili zawierania związku małżeńskiego z Najśw. Maryą P., dopiero pod wpływem legendowych opowieści ewangelii apokryficznych zaczęto w tym okresie jego życia przedstawiać go jako starca (Por. De Waal w T. X. Kraus, *Encyklopedie, der christlichen* Alterthümer, 1886, t. II, 73). — Już w pierwszych wiekach Kościoła około osoby J-a powstała cała

literatura legendowa. Najgłówniejsze z tych pism apokryficznych są: *Protoewangelia Jakóba* u Tischendorfa, *Evangelia apocrypha*, str. XII—XXII, 1—50; *Pseudo-Matthaei Evangelium*, tamż. str. XXII—XXIX, 51—112; *De nativitate Mariae*,, tamże, 113—121; *Historia Josephi fabri lignarii*, tamże XXXIII—XXXVI, 122—139; *La vie de la Vierge et la mort de Joseph*, u. F. Robinson. Niektóre z legend i baśni zawartych w tych pismach stały się popularnemi. I tak według *Hist. J. fab. lign.* miał Jezus na górze Oliwnej opowiedzieć swym uczniom historyę życia swego opiekuna w następujący sposób: J. pochodził z Betleemu. W czterdziestym roku życia miał się ożenić z Melcha (v. Escha v. Salome) i żył z nią lat 40. Mieli czterech synów i dwie córki. W rok po śmierci żony dowiaduje się, że kapłani szukają dla Maryi, która od trzeciego roku życia przebywała w świątyni i ma obecnie 12 lub 14 lat, męża—starca, który pochodziłby z pokolenia Judy. J. udaje się do Jerozolimy i znajduje tam wielu współzawodników. Arcykapłan bierze od każdego z nich różdżkę, modli się nad niemi i następnie oddaje właścicielowi Gdy J. otrzymał swoją, ukazał się nad nim gołąb, który spoczął na jego głowie. (Chwilę tę przedstawił Rafael w słynnym obrazie Zaślubin Najśw. M. P.). Następnie Ewangelie apokryficzne opowiadają o rzeczach znanych nam z Pisma św.; uważają jako dzień śmierci J-a 20 lipca, który według nich umarł, mając lat 111. Jezus przyrzekł błogosławić tym, którzy obchodzić będą rocznicę śmierci Jego Opiekuna. W ogóle pisma apokryficzne przeczą sobie wzajemnie w wielu rzeczach. Godnym uwagi jednak jest fakt, że kilku Ojców Kościoła i starożytnych chrześcijańskich pisarzy przyjęli opowieść o pierwszem małżeństwie J-a, chcąc widocznie w ten sposób wytłumaczyć słowa Ewangielii „o braciach Jezusa," nie zdając sobie sprawy, że wyraz ten oznacza też i „kuzynów i krewnych." Św. Hieronim (w *Adv. Helvidium*, 17, t. XXIII, 201—202) świadczy, że św. Polikarp, św. Ireneusz, św. Justyn męcz., i wielu innych uczyli, że Zbawiciel nie posiadał braci w ścisłem tego słowa znaczeniu.— Pomimo świętości, jaką J-wi przyznaje Pismo św. mówiąc o jego powołaniu na małżonka Maryi i opiekuna Jezusa, ze czcią składaną J-wi spotykamy się dosyć późno: pierwsze ślady mamy w Martyrologium z Reichenau do 850 r. Koptowie święto obchodzą 20 lipca. W Chartres święto ku czci ś. J-a było obchodzonene od 1270 r. (?), w Arles od XIV wieku. W wieku XV cześć ku św. Józefowi zostaje rozpowszechniona przez Bernardyna z Sienny, d'Ailly, Gersona. Od r. 1479 Brewiarz Rzymski posiada officium ku czci św. J-a. W r. 1870 Pius IX na skutek prośby episkopatu ogłasza św. Józefa Patronem Powszechnego Kościoła, podnosząc święto do rytu pierwszorzędnego. Święto Opieki św. Józefa (3-cia niedziela po Wielkiejnocy) w zakonie karmelitańskim od r. 1680, w Rzymie od 1809, a w całym świecie od 10 września 1847 obchodzi się. W sprawie czci św. Józefa ukazały się encykliki: 7 lipca 1871 i 15 września 1889. W 19 lutego 1879 r. dekretem indeksu zabroniono specyalnej czci serca św. Józefa. (Por. oprócz cyt.: Tillemont, *Memoires*, Paris, 1701, t. I, 73—79; *Acta Sanctorum*, martii, t. III, 1668, 4—25; Benedykt XIV, *De canoniz.* l. IV, p. 2. c. XX. n. 7—58; A. Sandini, *Historia familiae sacrae ex antiquis monumentis collecta*, Padwa, 1734; E. H. Thomson, *The Life and Glories of St. Joseph*, 1891).

X. H. P.

Józef św. na pomnikach staro-chrześcijańskich nigdy nie bywa sam przedstawiany. Zgodnie z historyą J. występuje na obrazach narodzenia P. Jezusa, pokłonu trzech Króli, ucieczki do Egiptu i t. p. Na słynnym obrazie N. M. Panny z Dzieciątkiem Jezus, znalezionym w katakumbach św. Pryscylli (z końca I w.) stoi postać męska w płaszczu (pallium), ma to być św. Józef (Por. *Ephem. liturg.*, 1895, p. 323), choć inni sądzą, że to jest prorok Izajasz (por. X. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kła kat.*, Warszawa 1893, t. I, cz. I, str. 597 — 598; ks. J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska*, Kraków 1890, na końcu dzieła doskonały rysunek tego obrazu). Wogóle w katakumbach widzimy św. Józefa wyobrażonego jako młodzieńca bez brody. Dopiero obrazy i rzeźby od V w. przedstawiają św.

J-a jako starca - Oblubieńca N. M. P. — W ikonografice chrześcijańskiej przedstawiano św. J-a od XVII w. począwszy, z dzieciątkiem Jezus na ręku lub prowadzącym je za rękę. Jeszcze wcześniej przedstawiano św. J-a z gałązką kwitnącą, lub lilią—emblematami dziewictwa. Na licznych obrazach przedstawiano sw. J-a, jako patrona rzemieślników. Stale też należy św. J. do obrazów Rodziny św. (Por. oprócz cyt. X. A. Nowowiejskiego, str. 857 — 858; Martigny, *Diction. des antiquités chrétien.*, art. Joseph S.; Allard, *Rome Souterraine*, Paris 1874, p. 383; De Rossi, *Della imagine di S. Giuseppe nei monumenti dei primi cinque secoli*; *Bulletino di archeol. christ.* 1865, Aprile, Settembre; Grimouard de S. Laurent, *Etudes sur l'iconographie deS. Joseph*, w „*Revue de l'art chrét*"., 1883, p. 345...; Didiot, *S. Joseph et l'art. chrétien primitif.*, w „*Revue de l'art. chret*"., 1886, p. 225).

X. C. S.

Józefa św. czci ustawicznej stowarzyszenie ob. Bractwa. 33.

Józefa św. „Powiernika Serca Jezusowego" czci arcybractwo ob. Arcybractwo... i t. d.

Józef z Palestyny św., nazywany także hr. Józefem z pochodzenia żyd, ur. w Tyberyadzie w Galilei w r. 286. Nazywano go apłem, za takich bowiem uważali Żydzi dostojników zajmujących pierwsze miejsce w godności po patryarsze. Chrystus Pan ukazał się cztery razy J-i we śnie z upomnieniem, by się nawrócił, ale serce jego pozostało twardem. Niemniej jednak J. czytał Ewangelię św.; spostrzegli to Żydzi i zaczęli go prześladować. Wtedy przyjął chrzest i udał się na dwór Konstantyna Wielkiego, który obdarzył J-a godnością hrabiego i dał mu władze budowania kłów po miasteczkach i wioskach żydowskich w Galilei. J. dawał też pomoc katolikom prześladowanym przez aryan; m. i. dał przytułek św. Euzebiuszowi z Wercelli, wypędzonemu przez Konstansa do Scytopolis. Grecy i Łacinnicy czczą pamięć Św. 22 lipca. (Por. Epiph., *Haeres*, XXX, 5; Glaire, *Dictionnaire*).

Józef z Paryża, kapucyn, znany pod nazwą père Joseph, mąż stanu i powiernik Richelieu'go. Pochodził z dostojnej rodziny. Ojciec jego był posłem w Wenecyi, później prezydentem t. zw. „Chambre de Requêtes" w Paryżu, a jednocześnie kanclerzem księcia Fr. d'Alençon. J. ur. się 4 listop. 1577; od najmłodszych lat zdradzał chęć poświęcenia się stanowi duchownemu. Rodzice czynili wszystko, co było w ich mocy, aby go od tego odwieść. Odbył podróż po świecie; wysłano go do poselstwa franc. przy król. Elżbiecie angielskiej, gdzie patrząc na ucisk Kła katol. tem więcej utwierdzał się w swojem postanowieniu. Powróciwszy do Paryża r. 1599 wstąpił do Kapucynów, a w r. następnym wykonał śluby zakonne jako brat Józef. Po przyjęciu święceń kapłańskich rozwijał do r. 1606 gorliwą działalność, jako misyonarz w półn. zachod. Francyi. Usiłował też podnieść dyscyplinę zakonną, celem rozbudzenia zagrożonego przez szerzenie się kalwinizmu, życia religijnego. W r. 1611 zetknął się w Luçon z młodym bpem Richelieu i wnet zawiązały się między nimi ściślejsze stosunki, z powodu pokrewnych przekonań, co do polityki względem Hugenotów. W tymże roku został wybrany prowincyałem Kapucynów francuskich. Na tem stanowisku rozwinął energiczną działalność około podniesienia zakonu. W r. 1622 powołał go Richelieu, który tymczasem został krdłem, do Paryża; gdy ten zaś ujął ster polityki francuskiej, na jego żądanie złożył urzędy zakonne i stanął przy jego boku (1624 r.). J. załatwiał przy pomocy 4-ch kapucynów czynności kancelaryjne. Podczas oblężenia Rochelli towarzyszył krdłowi. Cała korespondencya spraw zagranicznych była powierzona J-owi. W życiu prywatnem był J. bez skazy, wierny ślubom zakonnym. Nie był on intrygantem, który kierował krdłem, lecz wiernym i zaufanym współpracownikiem. Nie można go też czynić odpowiedzialnym za polityką krdła, zarówno co do jej dobrych, jak i ujemnych stron. Jako kapłanowi zarzucić można J-owi, iż w polityce nieprzyjaznej Kłowi, poddawał się planom Richelieu'go. Ten chcąc go wynagrodzić, usiłował mu wyjednać kapelusz krdlski, lecz pż Urban VIII nie okazał wielkiej ku temu skłonności. W trakcie toczących się co do tego roko-

wań, J. † nagle na paraliż, w maju 1638 r.; został z wielką okazałością pochowany w Paryżu. (Por. Richard *Hist. de la vie du P. J. Le clerc du Tremblay, capucin*, 2 vol, Paris 1704; Fagniez, *Le père Joseph* w *„Revue hist"* t. XXXV—XXXIX, r. 1887—1889; Ranke, *Franz. Gesch.* II, Leipzig 1868, 274—404). (*Ch.*).

Józef II Sołtan, metropolita kijowski unicki z końca XV w. J. był bpem połockim (według Leona Krewza, *Obrona jedności cerkiewnej*, Wilno 1617, str. 90; według autora artykułu w W. E. J., t. 32 — 34, str. 92 J. był bpem smoleńskim), w 1499 r. został metropolitą kijowskim. Z listu pża Aleksandra VI (1492 — 1503 r.) okazuje się, iż J. Sołtan był początkowo dyzunitą. (Por. Theiner, *Vetera Monumenta Poloniae Lithuaniae*, t. II, p. 280, Romae 1851). Jeszcze przed sakrą bpią J. przebywał na Wschodzie i gorliwie studyował obyczaje wschodnie. W 1509 r., jako metrop. J. zwołuje sobór do Wilna, by urządzić Kł zachodnio - ruski; dla soboru wydrukował *Prawidła* (1509 r.). W sprawie Unii J. zapytywał patryarchę carogrodzkiego Nifona. Nifon zachęcał go do przyjęcia dekretów soboru Florenckiego (List Nifona podał L. Krewza, dz. cyt., str. 91—92; Por. też *Przegląd Poznański*, 1862, t. 34, str. 161—164; urywki u ks. Likowskiego, *Unia Brzeska*, wyd. 2, Warszawa 1907, str. 25—26, dop., i Wydawnictwo *Biblioteki dzieł chrześć.*). Zwrócił się też J. do St. Ap. o przyjęcie do jedności z Kłem rzym. i odtąd stał się gorliwym krzewicielem Unii (Por. Theiner, dz. cyt. t. II; L. Krewza, dz. cyt., str. 68; X. E. Likowskowski, dz. cyt., str. 24, 25, 26). Słusznie tedy pisał o nim, jako o krzewicielu Unii, Bartoszewicz. *Enc. Powsz, Orgelb.*, t. XIII, str. 420, w art. Jonasz II. Autor zaś art. w *W. E. J.*, sądzi inaczej na mocy źródeł rosyjskich. J. rządził do r. 1517, w r. 1511 potwierdził jego władzę król Zygmunt I (cyt. dekret królewski X. E. Likowski, dz. cyt., str. 232). Zostawił też J. zajmujący *Opis Monasteru Stuckiego*. (Por. oprócz cyt. *Akty otnosiaszczyjasia k'istorii Zapadnoj Rossii*, Petersburg 1851... nr. 115.

X. C. S.

Józefowicz Feliks h. Leliwa. Ur. r. 1850, wyświęcony r. 1876, katecheta II gimnazyum lwowskiego, ogłosił drukiem: *Nauki praktyczne o Sakramencie Pokuty i Komunii św. dla młodzieży szkolnej* Lwów 1890; *Buss - Unterricht für die Schuljugend*, Lwów 1892; *Praktische Anleitung zur rechten Beichte und zum würdigen Empfange der hl. Communion*, 4 wyd. ib. 1900; *Egzorty okolicznościowe do młodzieży szkolnej*, ib. 1893; *Egzorty świąteczne, adwentowe i pasyjne*, ib. 1895; *św. Kazimierz królewicz pols., patron młodzieży*, ib. 1895; *Der hl. Kasimir königlicher Princ von Polen, Patron der studierenden Jugend*, ib. 1897; *Módlmy się, książka do modlenia się dla młodzieży szkolnej*, wyd. 2 ibid., 1905; *Jak działać, żeby zasady religijne u młodzieży nie ginęły po wyjściu jej z gimnazyum*, ib. 1899; *Egzorty niedzielne dla młodzieży starszej*, 2 t., ib. 1899; *Praktyczne przygotowanie do Spowiedzi i Komunii ś.*, 4 wyd. ib. 1900; *Przyczyny moralnego zepsucia młodzieży szkolnej i środki zaradcze*, ib. 1901; *Egzorty rekollekcyjne i pasyjne*, Lwów 1901; *Egzorty świąteczne dla młodzieży szkolnej*, 2 wyd., ib. 1905; *Rocznik egzort niedzielnych do uczniów szkół niższych*, ib. 1906; *Egzorty i przemówienia okolicznościowe*, 2 wyd., ib. 1906; *Studya klasyczne w gimnazyach*, ib. 1907; *Z Krainy Faraonów*, ib. 1908.

Józefowicz Jan Tomasz, ur. 1669 we Lwowie, z zamożnych mieszczan ormiańskiego pochodzenia. Ukończył szkoły jezuickie, kosztem kapituły lwowskiej, kształcił się w akademii krakowskiej i tam otrzymał stopień doktora filozofii. W 24 roku życia został profesorem akademii krakowskiej i wszedł do kapituły lwowskiej, następnie został kustoszem surrogatem, sekretarzem królewskim, r. 1699 proboszczem w Malczycach. Przy opanowaniu Lwowa przez Karola XII d. 26 września 1704 r., wstawiał się do niego, prosząc o względy dla swych współobywateli, za co spotkało go więzienie. Umarł 19 kwietnia 1729 r. J. jest autorem łacińskich i polskich panegiryków, kazań i dzieł historycznych, a mianowicie wydał

Lwów utrapiony, dyaryusz wzięcia Lwowa przez Karola XII w r. 1704; *Leopolensis archiepiscopatus historia* ob a. 1614 ex actis authenticis et historicis per annotationes annorum collecta, na polski język przetłumaczył Marcin Piwocki; dzieło wydano r. 1854 p. t. *Kronika miasta Lwowa w 1637—1690*. Lwów 1854.

X. S. G.

Juan San-de Cuyo, bpstwo w Argentynie (dioec. Sancti Joannis de Cuyo).— Miasto San Juan de Cuyo zwane też San Juan de la Frontiera jest głównem miastem prowincyi San Juan de Cuyo w części zachodniej Argentyny, liczy miasto ok. 11 tys. mieszkańców, posiada katedrę bpią, klasztor Dominikanów i in.—Bpstwo San Juan de Cuyo erygowano w 1834 r. jako sufranię arcybpa w Buenos - Ayres (ob. art. Buenos-Ayres). Dyecezya w San Juan .. obejmuje prowincye San Luiz, Mendoza, San Juan, Territ. nacionales; obszar ok. 410 tys. kilom. kw. z 296,651 mieszk.; 32 parafie, 149 kłów i kaplic. (Por. Werner S. J. *Orbis terrarum, catholicus*, Friburg Brisgoviae 1890, p. 213; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t 1I, k. 220).

X. C. S.

Jubal, syn Lamecha i Ady, wynalazca instrumentów muzycznych (Gen. IV, 21), zajmował się z bratem Jabelem paszeniem trzód; umiłowaną zabawką pasterzy zwykle bywa muzyka. Imię Jubal bardzo zbliżone do hebrajskiego „yobal", co oznacza „barana". a także „trąbkę". (Por. Leopold, *Lexicon hebraicum et chaldaicum;* F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, p. 1750).

Jube Domne benedicere ob. Benedicere.

Jubé Jakób ks. ur. 1674 w Vanores pod Paryżem, otrzymał probostwo w Asnières, gdzie zaprowadził na swój sposób ułożone nabożeństwo. Ogołocił kl z wszelkich rzeźb i obrazów, mszę rozpoczynał na fotelu, postawionym obok ołtarza, w czasie epistoły i ewangelii śpiewanej przez dyakona siedział, na głos odmawiał sekrety i kanon, a przy końcu modlitw obecni odpowiadali: amen. Surowością życia i jałmużnami umiał zjednać sobie parafian, W r. 1724 wezwany do wytłumaczenia się z inowacyj zaprowadzonych, uciekł i ukrywał się. Udał się do Hollandyi; pod nazwą Lacoura podróżował po Anglii, Niemczech, Polsce, był w Rosyi, jako nauczyeiel domowy dzieci księżnej Dołgorukowej. R. 1717 Sorbona przesłała Piotrowi I memoryał w celu połączenia Kła łacińskiego i rosyjskiego. Doktorowie Sorbony przez ks. Jubé chcieli traktować z dygnitarzami klnymi rosyjskimi, ale bezskutecznie. J. wrócił do Francyi, † 20 grud. 1744, pojednany z Kłem katolickim. J. brał udział w wydawnictwie „Żywotów śś." Baillet'a (Por. Feller, *Dict. historique*). *X. S. G.*

Jubilat, zowie się kapłan po 50 latach kapłaństwa, a w znaczeniu prawnem, zowie się kanonik, który przez 40 lat uczęszczał do chóru na pacierze kapłańskie. J. ma przywilej pobierania dochodów z prebend kanoniczych i dystrybucyi codziennych, chociaż nie jest obecny w chórze, według statutów kapitulnych, wydanych powagą bpią, albo zwyczaju poddanego decyzyi Stolicy Apostolskiej. Według Benedykta XIV (*Instit.* 107, 9 § n. 64). Kongregacya daje taki przywilej kanonikom i beneficyatom.

Jubileusz w Kościele (Rok jubileuszowy, Rok święty, Miłościwe lato), jest to odpust zupełny, udzielany przez pża dla ważnych przyczyn i mający przydane pewne przywileje. Różni się przeto od innych odpustów zupełnych uroczystością i przywilejami. Nazwa J. wzięta jest ze Starego Testamentu. Ferrari w „Bibliotheca prompta" i inni dowodzą, że J. sięga czasów apostolskich. Powszechne podanie, że co 100 lat udzielany bywa w Rzymie wielki odpust, w r. 1300 zgromadziło w wiecznem mieście wielkie mnóstwo wiernych. Pż Bonifacy VIII postanowił tradycyę oprzeć na realnej podstawie i w d. 22 lutego 1300 r. wydał bullę *Antiquorum*, mocą której tak w r. 1300, jak i każdym setnym przyszłym roku udzielił odpustu zupełnego wszystkim, po spełnieniu przepisanych warunków. Wówczas pociągnęły jeszcze liczniejsze zastępy ku Rzymowi, a ogólna liczba wynosić miała około dwóch miliónów. Pż Klemens VI pozwolił na odbywanie J-u co lat 50; Urban VI w r. 1339 zmienił termin J-u do lat 33; Paweł II r. 1470 skrócił na lat 25. Z tego

powodu Sykstus IV ogłosił J. na r. 1475 i odtąd J-e odbywają się co lat 25, chyba, że jakieś okoliczności nadzwyczajne staną na przeszkodzie, Pż Aleksander VI zaprowadził w r. 1500 zwyczaj rozpoczynania roku świętego od otwierania bramy świętej głównych bazylik i kończenia go również uroczystem ich zamknięciem. Tenże pż pierwszy ogłosił na rok następny J. poza Rzymem, dla całego świata katolickiego. Po nadto są jubileusze nadzwyczajne, udzielane już to pojedynczym krajom, już to Kłowi dla jakich specyalnych powodów. Zapoczątkował je Sykstus V. r. 1585, celem uproszenia sobie od Boga szczęśliwych rządów nad Kłem. Przywileje odpustu jubileuszowego są rozmaite a wyszczególnia je każdorazowo bulla jubileuszowa. Zwykle są: 1) władza dla spowiedników uwalniania w trybunale pokuty od wszystkich niemal cenzur; 2) zamiany wielu ślubów na inne dobre uczynki; 3) dyspensowania od niektórych irregularitates. Warunki wymagane do pozyskania J-u zazwyczaj następujące: spowiedź św., komunia św., pewne modlitwy, nawiedzanie kłów, posty, jałmużny. Wypełnić je należy całkowicie, wyjąwszy, gdy spowiednik ma prawo dla słusznego powodu zamienić niektóre z nich na inne; nigdy jednak nie można pozyskać J-u bez dopełnienia pierwszych trzech obowiązków. Dla obznajmienia wiernych o J-u, warunkach, i przywilejach, wydawane są odpowiednie książeczki, nazywane jubileuszkami. (Por. Arndt T. J., *Odpusty*, Kraków 1890. Ks. Filipski, *Jubileusze w XIX w.* w „Kwartalniku teologicznym" z r. 1902; Alfiani, *Storia degli Anni Santi*, Napoli 1725; Fr. Theodorus a Spiritu S., *Tractatus historico - theologicus de Jubilaeo*, Romae 1750; Zaccaria, *Tractato del' anno santo*, Romae 1775).

X. S. G.

Jubileuszowy rok u Żydów, hebr. Szenath hajobel, lub wprost Jobel, Sept. ἄφεσις, ἔτος τῆς ἀφέσεως, Wulg. annus jubilaeus, annus jubilaei. Wyraz hebr. Jobel, od którego pochodzi łac. jubileum, oraz przym. jubilaeus i nasze jubileusz, według większości egzegetów oznacza przeciągły dźwięk trąby, którym kapłani żydowscy oznajmiali rozpoczęcie roku jubileuszowego. Obchodzony był ten rok po upływie siedmiu okresów siedmioletnich, czyli każdego pięćdziesiątego roku. Rozpoczynał się d. 10 m. Tiszri, to jest w Dzień Pojednania. Przywileje miał następujące: 1) Zupełny wypoczynek ziemi, podobnie jak w rok sabatowy (ob.) 2) Niewolnicy-hebrajczycy w tym roku odzyskiwali wolność. 3) Posiadłości ziemskie bez żadnej zapłaty powracały do pierwotnych właścicieli. Prawo to zapobiegało zbytniemu wzbogaceniu się jednych rodzin na niekorzyść drugich. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, col. 17 0—1754; Hagen, *Lexicon Biblicum*., vol. II, col. 850—864: w *Enc. K*, t. IX, str. 248 i nast.; Kortleitner, *Archeologiae Biblicae summarium*, Oeniponte 1906, p 89—91).

X. A. L.

Jubin albo Gebuin św. arcbp lyoński, był synem Hugona III hr. Dijon. Mianowany archidyakonem kla w Langres, był obecny na synodzie w Autun w r. 1077; po złożeniu z godności Humberta arcbpa Lyonu, lud i duchowieństwo jednogłośnie wezwali J. na tę stolicę. J. przyjął tę godność acz niechętnie i udał się do Rzymu, gdzie był przyjęty z honorami przez pża Grzegorza VII. Pż zatwierdził pierwszeństwo stolicy lyońskiej i zwierzchnictwo nad czterema prowincyami: Lyonu, Rouen, Tours i Sens. J. † w Lyonie w r. 1082. Pozostały po nim *Listy*, które wydał D. Livon, Baluze etc. (Por. *Gallia Christiana nova*, t. IV, str. 99; P. de Colonia, *Histoire littéraire de la ville Lyon;* D. Rivet, *Hist. litt. de la France*, VIII, 104; Guérin, *Abrégé hist. des martyrs de Lyon*; Gluire, *Dictionnaire*, t. II, 1161).

Jud Leon (Leo Judae, v. mistrz Leo), jeden z reformatorów zurichskich, ur 1482 r. w Gemar w Alzacyi; syn nieprawy wiarołomnego kapłana, sam apostata; po skończeniu uniwers. w Bazylei, otrzymał parafię w małej Bazylei, w r. zaś 1518 przez przyjaciela swego Zwingliusza, przeniesiony został do Einsiedeln. Przejęty zasadami humanizmu, wnet skłonił się ku nowikom Lutra i występował zawzięcie pko czci N. Maryi P. Kiedy Zwingliusz natrafił na przeszkody w swojej propagandzie, wybrał sobie J-a za pomocnika i w r. 1522 dokonał tego, że mu powierzono parafię św. Piotra w Zurichu. J.

rozpoczął od tego, że się ożenił; pragnąc pociągnąć lud, zachowywał jeszcze pewne formy katolickie, chociaż publicznie pko nim występował, zwąc je bałwochwalstwem. W sporze Zwingliusza z Lutrem o Wieczerzę Pańską, stanął po stronie pierwszego i usiłował odegrać rolę pośrednika. Kiedy Zwingliusz poległ w r. 1531 w bitwie pod Kappel, a miejsce jego zajął w Zurichu Bullinger, J. zawiązał z nim ścisłe stosunki i brał żywy udział w organizacyi kła kalwińskiego, oraz r. 1536 w rozprawach bazylejskich, których owocem było Confessio helvetica prior., napisał też katechizm dla ludu, a także według wskazówek Kalwina r. 1539 katechizm dla gimnazyów. Oba długo były w użyciu u Kalwinów. Głośnym stał się J. przez tłumaczenie Biblii, do której pierwiastkowo posługiwał się tłumaczeniem Lutra, ostatecznie jednak całość przerobił w r. 1539, zwaną odtąd pod mianem zurychskiej, albo szwajcarskiej Biblii. Po tem tłumaczeniu niemieckiem zabrał się do przerobienia tekstu łacińskiego, według formy tekstu pierwotnego, przy czem więcej zwracał uwagę na myśl, niż na słowa, tak że często przekład stawał się parafrazą. Robota nie była całkowitą, uzupełniali ją po śmierci J-a Bibliander, Pellikan i Cholinus. Całość wyszła 1543 r. u Fraschauera w Zurichu. Sorbona paryska obłożyła Biblię tę cenzurą, z powodu dołączonych streszczeń i uwag. Wydano ją też w Hiszpanii za sprawą teologów w Salamance 1584 r., lecz zabroniła jej inkwizycya. J. † w Zurichu 19 czerwca 1542 r. (Por. Pestalozzi, *Leo Judä* etc., IX t., Elberfeld 1860; Mezger, *Gesch. d. deutsch. Bibelübersetzungen in d schweiz. reform Kirche*, Basel 1876). (*Ch.*)

Juda, hebr. Jehudah, gr. Ἰούδας, Wulgata: Juda i Judas, imię dość często spotykane wśród Izraelitów. Dosłownie oznacza „chwała Pańska“ (Por. E. F. Leopold, *Lexicon hebraicum et chaldaicum*, ed. 2, Lipsiae 1896, p. 143 i 141).

1. Juda, lewita, synowie jego gorliwie pracowali nad odnowieniem świątyni po niewoli Babilońskiej (Esdr. III, 9).

2. Juda, lewita, któremu Ezdrasz nakazał oddalić żonę cudzoziemkę (Esdr. X, 23).

3. Juda, jeden z książąt narodu za czasów Nehemiasza (XII, 43).

4. Juda, syn Senua, z pokolenia Benjamina, mieszkaniec Jeruzalem po niewoli Babilońskiej (Neh. XI, 9).

5. Juda, najsławniejszy z Izraelitów tego imienia, syn Jakóba patryarchy i Lii, miał pięciu braci z tej też matki: Rubena, Symeona, Lewiego, Issachara i Zabulona. Na jego żądanie bracia nie zabili Józefa, ale sprzedali kupcom Izmaelitom (Gen. XXXVII, 26), on też bierze na swą odpowiedzialność przed ojcem Benjamina w podróż do Egiptu; przemawia w imieniu braci do Józefa (Gen. XLIII, 3; XLIV, 14; XLVI, 28). Juda miał za żonę córkę chananejczyka Sue, miał z niej trzech synów: Her, Onan i Sela. Pierwsi dwaj ukarani od Boga przedwczesną śmiercią za złe pożycie z Tamarą, swą synową. Później z Tamarą swą synową doczekał się bliźniąt, Faresa i Zary; Fares został przodkiem rodziny królewskiej (Gen. XXXVIII, 1 ss.). Gdy Ruben utracił prawo pierworodztwa (I Par. V, 7), Jakób przekazał je Judzie w tych proroczych słowach: „Judo! ciebie chwalić będą bracia twoi, ręka twoja na szyjach nieprzyjaciół twoich, kłaniać ci się będą synowie ojca twego; szczenię lwie Juda etc. Nie będzie odjęty sceptr od Judy, ani wódz z biódr jego, aż przyjdzie który ma być posłan, a on będzie oczekiwaniem narodów“ (Gen. XLIX, 8 — 10). Juda wyliczony pośród przodków Chrystusa (Mat. I, 2—3; Luc. III, 33).

Judy pokolenie, jedno z 12 Izraelskich, zajmowało znaczną część Palestyny, jak to wykazuje księga Jozuego (XV, 21—62). Z Północy graniczyło z posiadłościami pokolenia Dana i Benjamina, na Południe z posiadłościami pokolenia Symeona, na Wschodzie z morzem Martwem, a na Zachodzie z równiną Filistyńską (Por. Dr. R. von Reiss, *Bibel Atlas*). Posiadłości Judy podzielone na cztery części: 1) Negeb z południa, 2) Sefela z zachodu w stronę morza Śródziemnego, 3) Góry Juda, okolice górzyste, 4) Pustynia Judy pomiędzy górami Judy i morzem Martwem. Pierwotnie według księgi Jozuego należało do pokolenia Judy 134 miasta znaczniejsze, następnie część posiadłości została ustąpiona pokoleniom Dana, Symeona i Benjamina. W historyi Izraela pokolenie

Judy cieszyło się znaczną przewagą nad innemi pokoleniami. Nic dziwnego; temu pokoleniu przysługiwało prawo pierworodztwa. Było największe liczebnie— przy górze Synai liczyło 74,600 mężów zdolnych do boju, a na polach Moab 76,500. Podczas całej podróży z Egiptu do Ziemi Obiecanej pokolenie Judy zajmowało pierwsze miejsce (Num. X, 14—16). Po śmierci Saula pokolenie Judy pierwsze uznało Dawida za króla swego (II Reg. II, 4), a następnie inne pokolenia (II Reg. III, 1). Za panowania Dawida i Salomona pokolenie to doszło do szczytu chwały. Wywołało to pewną zazdrość wśród innych pokoleń, co się zaznaczyło oderwaniem 10 pokoleń od pokolenia Judy za Roboama i utworzeniem dwóch królestw oddzielnych.

Judzkie królestwo składało się z pokolenia Judy, Benjamina i tych Izraelitów, którzy wśród tych dwóch pokoleń zamieszkiwali, a mianowicie prawie wszyscy kapłani i lewici. Pozostałe 10 pokoleń utworzyło królestwo Izraelskie. Rodział nastąpił w 975 r. przed Chr. Królestwo Izraelskie przetrwało od 975 – 722 prz. Chr. Prawie wszyscy królowie od Jeroboama aż do Ozeasza, ostatniego króla Izraelskiego, oddawali się bałwochwalstwu. Lud poszedł za przykładem swych monarchów. W królestwie tem ustawiczne były zaburzenia, królobójstwa. Napomnienia proroków nie pomagały. Pan Bóg spuścił karę, Salmanassar w r. 722 prz. Chr. zburzył Samaryę, pobił Izraelitów i uprowadził ich do niewoli assyryjskiej.

Krolestwo Judzkie przetrwało niezależne aż do r. 587 prz. Chr., do niewoli Babilońskiej. Panowało tam kolejno 20 królów; prawie wszyscy dbali o zachowywanie prawa Bożego, to też bałwochwalstwo mniej się tam rozszerzało, niż w królestwie Izraelskiem (III Reg., 20, 23; XIII, 1, 12, 14, 21; XVI, 21; II Par. XIII, 13, 16; XI, 1, 3, 10, 12, 23; XV, 2, 8, 9; XXV, 5). W początkach pomiędzy królestwem Judzkiem i Izraelskiem panowały wrogie stosunki, walka prawie nieustawała. Dopiero Jozafat król Judzki zawarł przymierze z Achabem, królem Izraelskim. Ale przyjaźń ta nie była stałą (IV Reg. XIX, 8). Po upadku królestwa Izraelskiego pozostali Izraelici połączyli się z królestwem Judzkiem przynajmniej pod względem religijnym (II Par. XXXIV, 6. 33), jednak do jedności zupełnej nie doszło, owszem, od czasu kiedy osiedleńcy assyryjscy pomieszali się z Izraelitami i wytworzyli tak zwanych Samarytanów; nienawiść wzrosła znacznie jednych do drugich. Upadło królestwo Judzkie za Sedecyasza w r. 588 prz. Chr., Nabuchodonozor uprowadził Żydów do Babilonu. Chociaż znaczna część Żydów powróciła z niewoli, odbudowano miasto Jeruzalem i świątynię, ale niezależności zupełnej i trwałej Judea nigdy nie odzyskała, chociaż czasami chwilowo wykazywała cień niezależności, np. za Machabeuszów, za Archelausa. Wreszcie po śmierci Heroda Agryppy została wcielona na stałe do Syryi, jako część tej prowincyi. Szczegóły historyi Królestwa Judzkiego obacz w artykułach: Roboam, Abiasz, Asa, Józafat, Joram, Ochozyasz, Atalia, Jooas, Amazyasz, Azaryasz, Joatam, Achaz, Ezechiasz, Manasses, Amon, Jozyasz, Joachim, Sedecyasz, Zorobabel, Machabeusze, Herod.

(Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1755 — 1774; *Manuel Biblique*, 11 éd., Paris 1901, t. II, p. 130 — 137; Pelt, *Histoire de l'Ancien Testament*, 3 éd. Paris 1902, t. II, p. 95—97; 107—111; 121—128; 255—258; Ks. dr. J. L. Sykora, *Historya święta Starego Zakonu*, Warszawa, 1903, t. II, str. 200—290; G. Maspero, *Histoire Ancienne des peuples de l'Orient classique*, Paris, t. II, 1897, p. 776. Lenormant. *Babelon*, *Histoire ancienne de l'Orient*, 9 éd., t. VI, Paris 1888, p. 103—333). *X. R. J.*

Juda Barsabas ob. Barsabas.

Juda Hakkadosz czyli święty, zwany Rabbi, t. j. nauczyciel. Ur. w Seforio w dniu zamordowania rabbi Akiba, stąd rabini zastosowali do J-y ustęp Eccl. 1, 5: „Słońce zachodzi i wschodzi“. Żył w drugim wieku naszej ery. Należy do najsławniejszych nauczycieli żydowskich. Oprócz nauki, słynął cnotami, zwłaszcza pokorą, tak rzadko spotykaną u Żydów. Cieszył się wielkiem poważaniem. Maymonides nazywa go feniksem, mężem, w którym Bóg połączył wszystkie cnoty. Otrzymał najwyższą godność u Żydów nasi, t. j. księcia. Jako nasi stał na czele najwyższego sądu żydowskiego. Był kierownikiem szkoły w Te-

jajdzie, wspierany przez rabbi et Chiba, który zachęcony sławą J-y, z nad Eufratu przybył do Palestyny. Wiele pracy włożył w uporządkowanie Miszny, stąd uważany za prawodawcę lub, co najmniej, za pierwszorzędnego pracownika w prawodawstwie nowo-żydowskiem. Żył i nauczał za Antonina Pobożnego, M. Aureliusza i Kommoda, cesarzów, którzy otaczali go wielkiem poważaniem. Dożył wieku bardzo podeszłego, † w Soforis. (Por. Wolf, *Bibliot. Hebr.*; Pinner, *Compendium des hierosolym. u. babyl. Talmud).* *X. B. S.*

Judaisantes ob. Żydujący.

Judas Galilejczyk (w greck. Judas Gabilajos, Wulgata: Judas Galilaeus), twórca powstania za czasów spisu ludności za Cyryna (Act. V, 37). Józef H. nazywa go raz Gaulonitą *(Ant. jud.* XVIII, I, 1) ponieważ pochodził z Gamala, leżącej w Gaulonitydzie; gdzieindziej zawsze, tak samo jak i Dzieje Apost., nazywa go Galilejczykiem, albo dla tego, że Gamala uważana była jako należąca do Galilei, albo dla tego, że powstanie przez niego zorganizowane wybuchnęło w Galilei. Ruch przezeń wywołany, zdaje się był wielki, lecz on sam zginął w walce (Act. Ap. V, 37). Duch jednak jego żył w sekcie Zelotów, za której twórcę Józef uważa Judasza Galil. Sekta ta odznaczała się szczególniejszą nienawiścią do Rzymian, i i stała się przyczyną wojny w 66 r. Synowie Judasza, Jakób i Jan wstąpili w ślady ojca, walczyli z Rzymianami i i około 47 r. zginęli na krzyżach. (*Ant. jud.* XX, V, 2). W dwadzieścia lat później najmłodszy syn Judasa, Manahem, wywołuje zawieruchę, staje na czele zbrojnego oddziału, zajmuje Jerozolimę, ogłasza się królem, lecz zostaje zamordowany przez stronników Eleazara arcykapłana. Wreszcie jeden z członków rodziny Judasa, Eleazar, po wzięciu Jerozolimy przez Tytusa bronił fortecy Masada i namówił swych towarzyszy, aby wymordowali swe żony, dzieci i siebie samych, a nie oddali się w niewolę Rzymianom. Co się też stało. (*Bell. jud.* II, XVII, 9; VII, VIII—IX). (Por. E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi,* 2 wyd. t. I, 1890, str. 406, 446). *X. H. P.*

Judas Iskaryota, jeden z 12 apostołów. Nazywany Iskaryotą, t. j. mężem z miasteczka Karyot w pokoleniu Juda pochodzącym (Jos. XV, 25; Matth. X, 4; XXVI, 14; Marc. III, 19; XIV, 10, 43; Luc. VI, 16; XXII, 3; Joan. VI, 72; XII, 4; XIII, 2, 26; XIV, 22). Na listach apostołów Judas wymieniany na ostatniem miejscu zawsze z dodatkiem, „który i zdradził go". Gdy był wezwaprzez Chrystusa do apostolstwa, sprawował się przykładnie, był obdarzony względami Mistrza, łaską czynnienia cudów, posłany do nauczania słowa Bożego (Mat. X, 5; Luc. IX, 6). Ale już na rok przed męką Zbawiciela stracił wiarę, dał się opanować chciwości (Joan. VI, 68—72; XII, 6). Ta namiętność doprowadziła go do zdrady Mistrza za 30 srebrników (około 30 rb.) (Mat. XXVI, 15, 24, 50). Nie pomogły zbawienne upominania Chrystusowe. Dopiero po dokonaniu zbrodni, poczuł wyrzuty sumienia, ale zamiast szczerego żalu poddał się rozpaczy i obwiesił się (Mat. XXVII, 3, 5).

Czy Judasz przed ustanowieniem Najświętszego Sakramentu opuścił wieczernik? czy może po przyjęciu Najświętszego Sakramentu? Dawniej większość Ojców Kła i pisarzy średniowiecznych trzymała się zdania, że Judasz zdradził Mistrza po przyjęciu świętokradzko Komunii św. Opierali się ci pisarze głównie na słowach św. Łukasza ew.: „Wszakoż oto ręka tego, co mię wydaje, ze mną jest na stole" (XXII 21), słowa według opowiadania św. Łukasza wyrzeczone po ustanowieniu N. Sakr.; zresztą, dodają, gdyby Judasz opuścił wieczernik przed ukończeniem uczty, zdradziłby się wobec innych apostołów, to samo potwierdzają słowa hymnu: „Pange lingua gloriosi"—...„Cibum turbae duodenae se dat suis manibus". Pomimo te dowody, większość nowszych egzegetów utrzymuje, że Judasz nie przyjmował Najśw. Sakramentu, a to dla tego, że przytoczone słowa podług innych ewangelistów wyrzeczone były przed ustanowieniem Najśw. Sakramentu (Mat. XXVI, 21; Marc. XIV, 20; Joan. XIII, 18). Św. Jan wyraźnie mówi, że „Judasz wziąwszy sztuczkę natychmiast wyszedł" (XIII, 30) przed końcem wieczerzy, a Najśw. Sakramen ustanowiony był po wieczerzy dopiero. Tego zdania był Tacyan, św. Efrem, św.

Hilary, św. Cyryl, Innocenty III pż., Salmeron, Lamy, Cornely, *Introductio*, t. II, p. 298; Corluy, *Commentarius in Ev. S. Joannis*, éd. 2, p. 322; Knabenbauer, *Commentarius in Matthaeum*, ed. 2, II, p. 447; A. Fillion, *Essais d'exégèse*, in 12-o, Paris 1884, p. 311—326.

Probowali niektórzy tłumaczyć Judasza tem, że wydając Chrystusa w dobrej wierze chciał przyśpieszyć królestwo Mesyańskie. Zdanie zbyt lekkomyślne i bezpodstawne. O postępku Judasza i jego losie wyraźnie mówią słowa Zbawiciela: „Biada onemu człowiekowi, przez którego syn człowieczy będzie wydan; dobrzeby mu było, aby się nie narodził on człowiek“ (Mat. XXVI, 24), i „żaden z nich nie zginął, jedno syn zatracenia“, t. j. Judasz (Joan. XVII, 12).

Zadają niektórzy pytanie, dla czego Chrystus powołał Judasza na apostoła? Wszak wiedział Zbawiciel, jak Judasz postąpi? Tak, ale możemy z Toletem na tej samej zasadzie zapytać się, dla czego Pan Bóg stworzył, aniołów, ludzi? i t. d. Odpowiedź dał sam Zbawiciel w przypowieściach o Królestwie Niebieskiem, o pszenicy i kąkolu. (Por. Knabenbauer, *Comentarius in Matth.*, ed. 2, t. I, p. 391 — 392; Didon, *Jesus-Christ.*, 2, in 8-o, Paris 1891, t. II, p. 256–299; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 871—875; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1803 – 1805). *X. R. J.*

Judas Machabejczyk ob. Machabejczycy.

Judas v. Juda Tadeusz, apostoł, św. W gronie uczniów Chrystusa było tylko dwóch apostołów noszących imię Judy, jak to widać ze słów Jana Ewangelisty (14, 22): „powiedział mu Juda, nie on Iszkariot“, a którego, t. j. nie Iskaryotę, nazywa Łukasz (6, 16; *Act. Ap.* 1, 13) Judą Jakóbowym. Porównawszy listę apostołów u św. Łukasza z listami zamieszczonymi u św. Mateusza (10, 3...) i Marka (3, 18), dochodzimy do wniosku, że Juda Jakóbowy nazywany był też Tadeuszem albo Lebbeuszem (zdrobniałe imiona, znaczą: serduszko moje, rozkosz moja). Św. Mateusz powiada (13, 55), że Jakób ap. miał brata Judę, a ten sam pisze o sobie w liście (1), że jest „Judą, sługą J. Chrystusa, bratem zaś Jakóba“, stąd też rozumiemy, w jakiem znaczeniu brać przydomek „Jakóbowy“. Jako brat Jakóba Mł. Juda był ciotecznym bratem Chrystusa Pana, ponieważ matka jego Marya Kleofasowa, była siostrą N. Maryi Panny (Jan 19, 25). Niektórzy jednak utrzymują, że Marya Kleof. dlatego nazywa się siostrą N. M. Panny, ponieważ jej mąż, Alfeusz v. Kleofas, był rodzonym bratem św. Józefa, małżonka Matki J. Chryst., a zatem wyrazu „siostra“ użyłby św. Jan nie w literalnem, lecz, według zwyczaju żydowskiego, w ogólniejszem znaczeniu tego słowa (Hegesippus u Eusch. *H. E.* III, 11, M. 20, 248 i św. Epifaniusz, *Haer.* 78, 7, M. 42, 708). Dzieje św. Judy są nam prawie nieznane. Jeżeli wierzyć Konstytucyom Ap., J. był trzecim z rzędu bpem Jerozolimy i objął stolicę po swych braciach, Jakóbie i Szymonie. Lecz Euzebiusz utrzymuje, że trzecim bpem Jerozolimy był Justus, a według zdania Hegesippa Juda umarł przed Szymonem (*Const. Apost.* VII, 46, M. I, 1046; Eus. *Chron. ad an.* 108; *H. E.* IV, 5; III, 20, 32, M. 19, 553; 20, 309, 252, 284). Nicefor powiada, że J. ap. głosi słowo Boże w Galilei, Samaryi i Idumei, a potem w miastach Arabii, Syryi i Mezopotamii i że umarł śmiercią spokojną w Edessie, należącej do króla Abgara (Niceph. *Call. Hist. Eccl.* II, 40. M. 145, 864), na które to miejsce śmierci apostoła zgadza się i św. Hieronim (s. Hier. *in Matth.* 10, 4, M. 26, 63); lecz Euzebiusz i pisarze syryjscy są zdania, że u króla Abgara bawił nie Tadeusz ap., lecz inny jakiś Tadeusz i że św. J. razem ze św. Tomaszem rozszerzał Ewangelie w Mezopotamii, Assyryi i Persyi i że w Berytusie poniósł śmierć męczeńską (Euzeb. *H. E.* I, 13, M. 2, 14; Assemann, *Biblioth. Orient.* III, 2, p. 13). Według tradycyi zachodniej św. J. nauczał w Persyi i tam zdobył koronę męczeńską w Suanirze (pseudo Abdyasz, *Hist Apost.* VII, 7; Cf. Perioni, *Vitae apost.*, p. 166). Data śmierci apostoła jest niewiadoma, lecz żył jeszcze w 65 r. ponieważ w tym czasie napisał list powszechny.

List ten zawiera dwalzieścia pięć wierszy, ma dużo podobieństwa z listami św. Jakóba i II-im św. Piotra i wy-

mierzony jest przeciwko tym samym fałszywym nauczycielom (nikolaici, gnostycy), co i poprzednio wyżej wspomniane dwa listy. Ostrzegając wiernych przed fałszywą nauką, św. J. przypomina kary, jakie Bóg zsyła i zsyłać będzie na heretyków; upomina, aby byli stałymi w wierze i uczy, jak się mają zachowywać względem tych, którzy w błąd wprowadzeni zostali. Za autentycznością listu naszego przemawia i najstarożytniejsza tradycya i świadectwa samego listu, w którym czytamy w wierszu 1-ym: „Judas, sługa Jezusów Chrystusów, a brat Jakóbów“. Przeciwko autentyczności tego wiersza żadnego dowodu postawić nie można (przyznaje to Winer w *Bibl. Realwörterb*, I, 746, not. 1, 2). List św. J. zaliczony został do Ksiąg deutero-kanonicznych, opinia jednak, odmawiająca kanoniczności temu listowi, nie była powszechną. Prawda, że mężowie ap., jak śś. Klemens, Ignacy, Polikarp, Justyn i Ireneusz, nie powołują się na ten list, bo też w nim całym niema nic takiego, coby wyżej wspomniani pisarze mogli spożytkować w pracach swoich; a przytem należy zwrócić uwagę i na to, że nie zwykli oni byli używać jako argumentów, przykładów kar sprawiedliwości Bożej, których pełen jest list św. J. Pisarze bezpośrednio następujący po Mężach ap. (koniec II w.) świadczą, że list znany był pod imieniem J. i używany w Kle powszechnym (Kanon *Muratorego*, Cn. 68 sq.; Tertulian, *De cultu femin.*, I, 3, M. I, 1308; Klemens Aleks. i Orygenes przytaczają wyjątki z tego listu, jako mającego powagę Ksiąg natchnionych). Zarzucają, że listu nie ma w syryjskim przekładzie Peschito, lecz to wcale nie dowód, ponieważ św. Efrem, świadek wiary Kla syryjskiego, uznaje list św. Judy za Księgę św. (Ephr. *C. impudicit.* Opp. gr. III, p. 61 sqq.; Opp. Syr. I, p. 136). A zatem przed końcem III w. spotykamy się z licznemi świadectwami autentyczności listu J. i liczba tych świadectw z biegiem czasu, coraz bardziej wzrasta; a mianowicie na Zachodzie św. Philastrus, Lucifer Kalarit, śś. Ambroży, Augustyn, synody afrykańskie, św. Hieronim za księgę boską natchnioną i autentyczną uznają list J.; to samo czyni i Wschód w osobach śś. Atanazego, Didymusa, Cyryla Jer., Epifaniusza, Grzegorza Naz. Rzucając okiem wstecz, nie widzimy w szeregu pierwszych wieków ery naszej nikogo, ktoby wprost zaprzeczał św. J. autorstwa tego listu, chociaż zaliczenie go przez Euzebiusza do antilegomenoj (*H. E.* III, 25, Cf II, 23. M. 20, 269, 205) wskazuje, że nie wszędzie został odrazu z jednakową powagą przyjęty. Przyczynę zjawiska tego wyjaśnia nam św. Hieronim tem, że apostoł powołuje się w swym liście (w. 14) na apokryf Enocha, co jednak w oczach tego pisarza powagi listu nie zmniejszało.

K o m e n t a r z e do listu. Do nowszych komentatorów k a t o l i c k i c h należą: Bisping, *Exeget. Handbuch*, VIII, Münster 1861; Mc. Evilly, *And Exposition of the epistles Of St. Paul and the Catholic. epistles*, wyd. 3-e, Dublin 1875; Maunoury, *Commentaire sur les Epîtres catholiques*, Bar-le-Duc, 1888; Rampf, *Der Brief Judae*, Sulzbach 1854; Wandel 1898; Mayor, Londyn 1907. Komentarze pisane przez a k a t o l i k ó w, wyliczone u Kihna, *Encyclopaedie u. Methodologie der Theol.*, 1892, str. 216.

X. H. P.

Judde Klaudyusz ks. T. J., ur. w Rouen w r. 1661, wstąpił do nowicyatu w r. 1695. Był czas jakiś kaznodzieją, następnie instruktorem 3-go roku powołań w Rouen, wreszcie do r. 1721 superyorem nowicyatu w Paryżu, gdzie † w domu professów w r. 1735. Napisał cenne dzieła ascetyczne i rekolekcye: *Retraite spirituelle pour les personnes religieuses*, Paris 1746, 12-o; *Reflexions chrétiennes* sur les grandes vérités de la foi etc. Tamże 1656, 12; *Exhortations sur les principaux devoirs de l'etat religieux*. Tamże 1772, 8-o, 2 parties; zbiorowe wydanie dzieł J-a wyszło w Paryżu 1781—82, 12-o, 7 tomów; 1815; nadto *Oeuvres spirituelles*, wyd. najnowsze w Paryżu 1876, 5 vol., in 12-o; *Retraite spirituelle* appelée grande retraite de trente jours etc., Paris 1865, 12-o, 2 vol. (wyd. najnowsze); *Instruction pour les jeunes professeurs* qui enseignent les humanités w „Manuel du jeune professeur“; toż po łacinie: *Rev. Patr. Claudii Judde S. J. documenta de necessitate atque modo studendi* etc., Viennae 1848, 16-o. (Por. Sommer-

vogel, *Bibliothèque*, str. 863—66; Glaire, *Dictionnaire*, I, 1165).

X. J. N.

Judea ob. Palestyna.

Judycki Waleryan Stanisław, bp nominat, sufragan wileński z XVII w. J-i był synem Bogdana, pisarza ziemskiego rzeczyckiego. Gdy młody Waleryan zamierzał poświęcić się stanowi duchownemu, Franciszek Dołmat Isajkowski, referendarz litewski, potem bp. smoleński wziął go na swe utrzymanie (ok. 1647 r.). Wyświęcony na kapłana, Waleryan szybko awansuje. Już w 1654 r. zostaje kanonikiem wileńskim, pisarzem wielkim litewskim, w 1657 r. archidyakonem wileńskim. Na sejmie w marcu 1659 J-i obejmuje godność deputata do trybunału skarbowego litewskiego. Jako proboszcz trocki J-i (ok. 1661 r.) stara się o zwrót obrazu cudownego N. M. P. do Trok, który dotąd był w Wilnie przechowywany tam, z powodu zamieszek krajowych. Obrząd przenosin obrazu odbył się ze wspaniałością w 1667 r. Po nadto J-i zasiada na synodzie, dyec. wileńskim (1669 r.), uczestniczy w podpisaniu paktów konwentów króla Michała. Ok. 1670 r. król Michał Korybut mianuje J-ego referendarzem litewskim. Po śmierci bpa Jana Gotarda Tyzenhauza († 1669 r.), bp wileński Sapieha wybrał J-ego na swego sufragana. Po śmierci Sapiehy († 1671 r.) bpem nominatem wileńskim został Mikołaj Stefan Pac. Gdy w Rzymie prekonizacya Paca się odwlekała, również i J. zostawał tylko nominatem i nie doczekawszy się sakry bpiej † 1673 r. w Grodnie i tam pochowany u OO. Jezuitów. (Por. *Volumina legum*, IV, p. 669; V, p. 30; p. 47; ks. A. Osiński, *Żywoty biskupów*, Warszawa, t. II, str. 45—154; Bartoszewicz, *Encykl. Powsz. Orgelbr.*, t. XIII, str. 495—496; *W. E. J.*, t. 33—34, str. 133).

X. C. S.

Judyta, hebr. Jehudit, gr. Ἰουδιθ, bohaterka żydowska z miasta Betulii, z pokolenia Symeona, pobożna wdowa po mężu Manassesie. Szczegóły o niej znane nam tylko z księgi tegoż imienia; nigdzie więcej o niej nie znajdujemy wzmianki. Po śmierci męża żyła w samotności, oddana życiu bogomyślnemu. Tak upłynęło jej 3 i pół roku. W tym czasie wojsko assyryjskie pod wodzą Holofernesa obległo Betulię. Przewaga nieprzyjaciół znaczna; opór stawał się niemożliwy. Starsi miasta postanawiają oddać się w ręce wroga, jeżeli w ciągu pięciu dni nie otrzymają pomocy. Powszechnie szanowana w mieście Judyta wzywa starszyznę miejską do siebie, wyrzuca im małoduszność, przyrzeka zwycięztwo przed upływem pięciu dni. Żydzi podnieceni na duchu. Judyta po gorącej modlitwie przywdziewa na się najkosztowniejszą szatę i ze służącą Abrą udaje się do obozu. nieprzyjacielskiego. Z> swej urody podobała się Helofernesowi, a swem zachowaniem się potrafiła uśpić wszelką jego podejrzliwość. Wódz assyryjski nakazał żołnierzom, aby okazywali Judycie wszelkie względy. To też swobodnie wychodziła każdego poranku za obóz nieprzyjacielski na modlitwę. Czwartego dnia Holofernes wyprawił wspaniałą ucztę, na którą zaprosił przez rzezańca Wagao (Bagoas) także Judytę; zapałał ku niej namiętną miłością, pił do zapamiętania, a gdy goście opuścili biesiadę, Judyta pozostała w namiocie. Holofernes pijany spał snem twardym. Wtedy Judyta pokrzepiona modlitwą, ucina głowę Holofernesowi własnym jego mieczem, wrzuca ją do worka, oddaje służącej i o świcie powraca do Betulii, głowę Holofernesa każe zawiesić na murach miasta. Radość w Izraelu wielka. Assyryjczycy od popłochu uciekają, pozostawiając cały obóz na łup Żydom. Judyta całą zdobycz ofiarowała Panu Bogu. Żydzi uroczyście obchodzili rocznicę tego zwycięstwa przez długie lata.

Judyty księga, napisana w języku hebrajskim, a nie w greckim, jak dowodził Ludwik Cappel. Wykazali to Movers i Fritsche z mnóstwa hebraizmów, jakie napotykamy w kodeksach greckich. (Por. Cornely, *Introductio*, t. II, p. 1, p. 392—397). Tekst oryginalny zaginął, mamy tylko dwa tłumaczenia greckie Sept. i łacińskie św. Hieronima. Tłumaczenie łacińskie w wielu miejscach się różni od greckiego, a to dla tego, że św. Hieronim nie tłumaczył dosłownie, ale tylko quoad sensum. Pomimo to tłumaczenie łacińskie więcej zbliżone do tekstu chaldejskiego, niż greckie; to ostatnie zbliżone do syryjskiego.

Autor księgi nieznany zupełnie. Prawdopodobnie napisana ta księga nie wcze-

śniej, niż za czasów Machabejskich; na o wskazuje ta okoliczność, że księga ta nie była wciągnięta do kanonu ksiąg św., i że pamiątka wyzwolenia przez Judytę była zawsze łączona z pamiątką wyzwolenia za Machabeuszów.

Powaga księgi Judyty z dawien dawna uznana. Należy do liczby ksiąg deutorokanonicznych. Była wciągnięta do kanonu Aleksandryjskiego. Wspomina o niej jako kanonicznej Klemens Rzymski (*Epist. I. ad Corint.* 55, t. I, col 320); Klemens Aleks., (*Strom.* IV, 19, t. III, col. 1328); św. Ambroży (*De officiis.*, III, 13; *De viduis*, 7, t. XVI, col. 169 i 240); św. Augustyn (*De doctrina christiana*, II, 8, t. XXXIV, col. 41). Tę księgę, jako kanoniczną uznały synody: Kartagiński w r. 397, Florencki i Trydencki; tak też uważa je Kł katolicki.

Prawdziwość historyi w tej księdze zawartej nie ulega wątpliwości: wskazuje osoby działające, sposób postępowania Assyryjczyków, genealogię szczegółową Judyty. Działo się to, co tu opowiedziano, za czasów Manassesa króla najprawdopodobniej, a w każdym razie po upadku królestwa Izraelskiego i przed niewolą Babilońską. Za tem przemawiają wszystkie okoliczności. Tak się zapatrywali OO. Kła, pisarze katoliccy, a nawet niektórzy protestanccy, np. O. Wolff, (*Das Buch Judith als geschichtliche Urkunde*, in 8-o, Leipzig 1861). Temu, cośmy powiedzieli, zdaje się zaprzeczać wzmianka o Arfaksadzie i Nabuchodonozorze? Odpowiadamy, że na Wschodzie nazwy królów były dość często wspólne, np. Faraon, a zresztą inaczej nazywali nieraz ich Żydzi, inaczej ich poddani; niektóry miewali po kilka imion. Co się tyczy owego króla Nabuchodonozora, nie jest to ten, co podbił Żydów i do niewoli Babilońskiej uprowadził w r. 588 prz. Chr, ale Assurbanipal lub Assarhadd, lub syn jego Saosduschin. Arfaksad, król Medów, nie jest kto inny jak Fraartes, syn i następca Dejocesa. Potwierdza to opowiadanie Herodota, najbardziej odpowiadające tej księdze.

Inaczej się zapatrują na tę księgę protestanci i racyonaliści. Jedni uważają ją za „Romans", Carnill (*Einleitung in A. T.*, 4 ed., 1896, p. 271), Munk, *Palestine*, p. 340), A. Réville, Einchhorn i inni. Drudzy uważają za prostą allegoryę; na czele ich Crotius, Jahn, Movers, Dereser, Lenormant. Inni znów za proroctwo alegoryczne; tak Ant. Scholtz, *Das Buch Judith eine Prophetie*, 1885; *Commentar über das Buch Judith*, II ed., Leipzig 1898.

Racyonaliści zarzucają Pismu św., że pochwala lekkomyślność Judyty – narażała się na cudzołóztwo—, jej kłamstwo, którem podeszła nieprzyjaciół i zabójstwo podstępne. Odpowiadamy, że Pismo św. konstatuje sam fakt, ale bynajmniej wszystkiego nie chwali, ani naśladować zaleca. Niezaprzeczenie zasługuje Judyta na pochwałę za swój gorący patryotyzm, pobożność, skromność obyczajów, bohaterstwo. Przez te cnoty zasłużyła na to, że została figurą Najśw. M. P. (Por. Palmieri, *De veritate historica libri Judith*, Golpen 1886, p. 47–48; Neteler, *Untersuch. der geschichtl. und der kanon. Geltung der Buches Judith*, Münster 1886; F. Vigouroux, *Manuel Biblique*, 10 éd., Paris 1889, t. II, p. 186 — 200; *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1823 — 1833; Robiou, *Deux questions de chronologie*, 1875, 23, 80 — 82; Le Moor, *Le livre Judith*, 1895; M. Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 886–887).

X. R. J.

Juénin Kacper, oratoryanin francuski, pisarz teologiczny, zarażony jansenizmem, z końca XVII i początków XVIII w. Ur. 1650 r. w Barembon (dyec. Lyon), J. wstąpił do Oratoryanów, uczył w szkołach zakonu teologii, ostatnio w seminaryum Saint - Magloire w Paryżu i tu † 1713 r. (podług innych 1707 r.). J. był uczonym i skromnym, w dziełach swych zdradza rygoryzm jansenistowski. Wydał *Institutiones theologicae in usum seminariorum* (4 voll., Lugd. 1694; 7 voll., Paris 1700). Niektórzy bpi francuscy wprowadzili to dzieło do seminaryów, lecz inni je cenzurowali, a arcybp paryski de Noailles (1700 r.) indeksował. J. z pokorą uległ cenzurze i wydał poprawione dz. 1704—1705 Paris, et Venet. z aprobatą arcybpią. St. Ap. dzieło J-a umieściła na indeksie 1708 r., dopiero 1769 r. wyszło wydanie, dopuszczone przez St. Ap. Z innych dzieł J-a wspominamy: *Commentarius historicus et dogmaticus de sacramentis*, 2 v., Lugd. 1696; Venet 1778; *Theologia*

moralis, 2 v., Paris 1741; *Resolutiones casuum de jure et justitia*, 4 v., Paris 1761—w duchu rygoryzmu napisane; *Théorie et pratique des Sacréments*, 2 v., Paris 1713; 1725; t. 4, 1761 i in. (Por. Reusch, *Biographie univers.*, XXII, 109; Reusch. *Index.* II, 678, 837; Hurter, *Nomenclator litt. theol. cathol.*, Oeniponte, 1893, t. II, k. 711—713, 929; W. W. t. VI, 1986).

X. C. S.

Julia św. panna i męczenniczka, ur. w Kartaginie ze znakomitej rodziny, została sprzedana jako niewolnica, po zdobyciu Kartaginy przez Genzeryka w r. 439, syryjskiemu kupcowi Euzebiuszowi, który był poganinem. Spokojnie znosiła dolę niewolnicy, modląc się, zachowując posty i praktykując różne umartwienia. Gdy Euzebiusz udał się z towarami do Galii i wylądował na Korsyce, mieszkańcy obchodzili uroczystość na cześć swoich bogów, J. nie chciała wziąć udziału w bałwochwalczych obrzędach. Feliks, rządca wyspy, dowiedziawszy się o tem, zapragnął odkupić J. od Euzebiusza, ale gdy ten zgodzić się nie chciał, upoił go, a następnie zaproponował J. wyrzeczenie się wiary, obiecując jej za to wolność. Gdy J. odrzuciła propozycyę, tyran znieważył św. dziewicę policzkiem, wyrwał jej włosy z głowy i przybił do krzyża, na którym Julia skonała ok. r. 450. Zakonnicy z wyspy Gorgonii pochowali ciało J.; w r. 763 Dezyderyusz król lombardzki przeniósł je do Brescyi. Święto 22 maja. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.*, 1850, t II, k. 176).

X. J. N.

Julia Della Rena, błog. pustelniczka, ur. w pocz. XIV w. w Certaldo w Toskanii; jeszcze nie poznała świata, a już obrzydziła sobie jego próżność i chwałę. Zapragnęła wieść żywot nikomu nieznany; w tym celu przyjęła obowiązki służącej we Florencyi, następnie przyjęła habit św. Augustyna, jaki wtedy zwykły nosić pustelnicy i wróciwszy do Certaldo, zamknęła się w małej celce przy zakrystyi kła parafialnego św. Michała, gdzie przeżyła ostatnie 30 lat swego życia w ostrej pokucie i bogomyślności nieustannej. Obdarzona od Boga nadzwyczajnemi łaskami † d. 9 stycznia 1367 r. Ciało jej znalezione w celi w postawie klęczącej wydawało miły zapach; wiele cudów wtedy miało miejsce, to też zaczęto wzywać jej pośrednictwa w potrzebach prywatnych i publicznych. Pius VII cześć tę potwierdził w r. 1821. Święto 20 grudnia. Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, 1850, t. II, k. 177—78).

X. J. N.

Julian Apostata, Flavius Claudius Julianus, zwany Apostatą, ur. 330 r., syn Juliusza Konstancyusza, przyrodniego brata Konstantyna W. i Bazylissy. Tylko młodemu swemu wiekowi, razem z bratem Gallusem, starszym od niego o 5 lat, zawdzięcza, że niestał się ofiarą strasznego mordu, wykonanego na rodzinie cesarskiej w r. 337 z polecenia cesarza Konstancyusza; stracił wtedy J. rodziców i dwóch stryjów. Obraz rzezi stał ustawicznie przez całe życie przed oczyma J. i stał się przepaścią dzielącą go od Konstancyusza. Z początku obwożono chłopców po Małej Azyi, następnie osadzono w Kappadocyi, w Macellum, w okolicy Cezarei. Za nauczycieli dano im Mardonjusza, niewolnika, w duszy poganina i Euzebiusza z Nikomedyi. Cesarz postanowił tak wychować młodzieniaszków, aby w nich zabita została wszelka wola i pragnienie władzy. J. obdarzony był niepośledniemi zdolnościami, usposobieniem łatwo zapalającem się, sercem dobrem, współczującem nędzy ludzkiej. Surowy aryanizm, w którym go wychowywano, nie przemawiał do jego duszy, tem bardziej, że to była religia mordercy jego rodziców. Osoba Chrystusa pociąga ku sobie młode serce, i zapala; zapał ten jednak stopniowo gaśnie pod wpływem dzieł pogańskich, dostarczanych mu przez Mardonjusza. W czasie pobytu w Kappadocyi, zapoznaje się z późniejszymi Ojcami Kła: Grzegorzem z Nazyanzu, Bazylim z Cezarei, oraz innymi mężami wybitnymi w chrześcijaństwie. W duszy J. dokonywa się coraz głębszy przewrót. Widok życia na dworze cesarskim, pełnego fałszu, obłudy, chciwości, i zepsucia ostatecznie odciąga J-a od Chrystyanizmu i skierowywa do poganizmu. Studya w Nikomedyi, wpływ pogańskiego retora Libaniusza, wreszcie pobyt w Atenach dokonywają reszty. J. nie może się zdradzić ze swemi przekonaniami, spełnia zewnętrzne formy chrześcijańskie, jednakże stronnictwo pogańskie odczuło w nim przyszłą swą podpo-

rę i skupia się około niego. Poganizm jednak J - a, to niedawny poganizm, to cień przeszłości z nową treścią: neoplatonizm, gnostyczm, dawna mitologia, pojęcia chrześcijańskie, zlewają się w jedno; z czego wyrasta absolutna podstawa bytu, stwórca świata przez samo wypromieniowanie z siebie idei; dusza ludzka idąca od Boga, do Boga wraca i bogiem się staje. Nie spostrzegał J., że ten jego poganizm chociaż otoczony misteryami eleuzyńskiemi, z ołtarzami dawnych i nowych bogów i ich ofiarami, to nie dawna wiara, to coś nowego, do czego lud się nie zapali, bo nie zrozumie, tak, jak nie jest w stanie zrozumieć i ukochać dawnej wiary ojców, z którą już nici tradycyi porwane. W r. 355, w rok po zamordowaniu przez cesarza Gallusa, zostaje ogłoszony J. cezarem i wielkorządcą Galii. Marzyciel, filozof, retor okazuje wielkie zdolności administracyjne i wojenne. Uspakaja rychło powierzone mu prowincye, zaprowadza ład i spokój, zwycięża opornych, buduje fortece, przyciąga ku sobie serca Germanów sprawiedliwym rozkładem podatków. To też, gdy w r. 360 spada na J. niełaska cesarza, który zaczyna się obawiać o wpływy J-a i każe mu stopniowo na Wschód odsyłać wojsko, legiony buntują się i ogłaszają J-a cesarzem. Julian idzie na Zachód, lecz nie dochodzi do wojny domowej, bo Konstancyusz umiera 3 listop. 361 r. w Mopsukrene w Cylicyi i J. zostaje jedynowładcą. Jako cesarz, postanawia swe plany zrealizować i odbudować obumarłe pogaństwo. Lecz tutaj zaczyna się tragedya. Pragnie walczyć z Chrystusem i nie czuje, że jest w Jego wszechwładnem panowaniu. Prostota obyczajów cesarza, miłosierdzie, pragnienie czystości wśród kapłanów, to wpływ działania Chrystyanizmu. Pogląd filozoficzny J-a stoi w sprzeczności z zasadą dawnego poganizmu. Ogół go nie rozumie, blizcy nie chcą wziąć ciężarów na siebie. Zadaje gwałt sobie; on z natury litościwy chwyta się środków, stojących w sprzeczności z jego zasadami; zaczyna prześladować chrześcijan, usuwa od urzędów, zabrania studyować klasyków, odbiera majątki duchowieństwu, twierdząc, że ubogi kler łatwiej się zbawi, odbiera świątynie chrześcijańskie, pozwala im wytaczać procesy o zwrot zabranych poganom gmachów; usiłuje skłócić Chrześcijanizm i dla tego odwołuje z wygnania bpów i kapłanów i cieszy się na widok wzmagających się sporów katolików, aryanów i donatystów. Lecz na nic wszelkie wysiłki. Nie pomaga, że cesarz sam składa ofiary bogom, że drwa do ich ołtarzy nosi, że własnym życiem daje przykład życia umiarkowanego i pracowitego. Napróżno tarza się w prochu u stóp swych bóstw; martwe bogi nie wysłuchają prośby cesarza, który z przerażeniem widzi, że ani jedna iskra życia nie wstępuje w obumarły poganizm. W duszy jego rodzi się szalona żądza zemsty nad chrześcijanami, pragnienie ich krwi, chociaż zchrystyanizowane serce zasadą miłości bliźniego wzdryga się na to. Potrzeba jakiegoś wielkiego czynu, któryby oślepił swem blaskiem poddanych, otoczył glorya cesarza i dopomógł mu na pogańskich zasadach przebudować państwo. Czynem tym wielkim będzie zwycięzka wojna. Ponieważ Konstancyusz poniósł klęskę w walce z Saporem II, królem wskrzeszonego państwa Sasanidów, J. postanawia go zwyciężyć. Wkońcu zimy 362—63 r. wyrusza 60-tysięczna armia przeciwko Persom. Cesarz musi zwalczać coraz większe trudności, daje się odczuwać brak żywności, wreszcie w czasie nagłego napadu podjazdu perskiego w drugiej połowie czerwca 363 r., gdzieś na lewym brzegu Tygru pada J. ugodzony śmiertelnie strzałą. Cesarz padając, według Teodoreta i Grzegorza Naz. miał zawołać: „Galilejczyku zwyciężyłeś“! Słowa te mogą odnosić się do Chrystusa Pana, którego J. nazywał galilejczykiem, widząc, że jego zamiary i plany giną marnie, a osoba Chrystusa w sercach wiernych Mu ustawicznie wzrasta; jak również według podania mogą się odnosić do chrześcijanina, z którego ręki podobno padła strzała. Z pism Juliana polemicznych przeciwko chrześcijanom pozostały tylko okruchy; poetyckie utwory zaginęły zupełnie, przepadła też *Historya wyprawy na Germanów*; pozostało 9 mów, 83 listy, dwie satyry: *Kajseres*, na cezarów biesiadujących z bogami na Olimpie i *Misopogon* albo *nieprzyjaciel bród*, satyra na chrześcijan, wyśmiewających się z jego powierzchowności. Pierwsi francuzi: Martin i Chanteclair zebrali spuściznę literacką po Julianie (Paryż 1583) i Petau (Paryż 1650);

Spanheim wydał zbiór w Lipsku w r. 1676; pełniejszy Hertlein w 1875, tamże. Same listy wydał Heyler, Moguncya 1818; polemiczne: Neuman, Lipsk 1880. Obszerna praca o J-nie: Allard P., *Julien l'apostat*, Paryż 1902. *X. H. P.*

Julian Cesarini ob. Cesarini Julian.

Julian z Halikarnasu ob. Aftartodokeci.

Julian od św. Jakóba, karmeliita bosy, polak, napisał: *Agnus purpuratus* seu Orationes in laudem S. Thomae Aquinatis, 1703, in fol. (Por. Jocher, *Obraz bibliogr. histor. literat.*, Wilno 1842, 8-o, t. II; *Bibl. Carm. Excalc.*, t. II, str. 208).

Julian św. zw. Pomerius, bp Toledo, ur. w tem mieście, wybrany bpem w r. 680 stał się wzorem pasterzy: pokora, słodycz, niezrównana praca, duch modlitwy, gorliwość niesłabnąca i mądrość w rządzeniu ludem, oto cnoty J. Gorliwy i nieustraszony obrońca praw Kła, ojciec i opiekun ubogich, reformator obyczajów duchowieństwa. Brał udział w 3 soborach toledańskich. † w r. 690. Święto 8 marca. Napisał: *Comment. in Nahum*; *Libros duos antilogiarum Scripturae*; *Libr. tres pronosticorum futuri saeculi*: *Libr. tres de adventu Messiae* contra Judaeos; *Appendix ad Ildephonsi catalogum.* (Por. *S. Isid. Hisp. opera*, Matriti 1778, t. I; *Act. SS. Mart.*, I, 785 — 86; Glaire, *Dictionnaire*, I, 1169; Daniel, *Manuel des Sciences*, 1903, 8-o, str. 391; *Biblioth. hagiogr. latina*, 1899, t. I, 675).

Julian Sabas św. pustelnik, żył w jaskini w okolicach Edessy. Zasłynął z umartwionego sposobu życia. Miał ok. 100 uczniów. Uciekając przed oznakami czci, schronił się na górę Synai w Arabii, później wrócił do Mezopotamii i tu przepowiedział śmierć Julianowi Apostacie. Gdy Aryanie rozpuścili pogłoskę, że J. sprzyja ich nauce, udał się w r. 370 do Antyochii i tu mnóstwem cudów zawstydził heretyków. Wróciwszy do swej pustelni wkrótce życie zakończył. Święto 18 października. (Por. Andilly, *Vies des Pères du désert.*, t. II; Richard et Giraud, *Biblioth.*; Glaire, *Dictionnaire*, t. I, str. 1169).

Julian św. — 1) J. z Brioude męczennik, pochodził z Vienny w Delfinacie, był żołnierzem pod trybunem Ferreolusem, również chijaninem. Za prześladowania Dyoklecyana, J. usunął się do Auvergne, nie z obawy śmierci, ale aby być pożyteczniejszym dla tych, którzy cierpieli za wiarę i schronił się do domu pewnej wdowy. Gdy go poszukiwano, wyszedł śmiało pko żołnierzom i wyraził im gorące pragnienie połączenia się z Chrystusem. Poniósł śmierć męczeńską przez ścięcie na temże miejscu ok. r. 304. Relikwie znaleziono cudownym sposobem w r. 431, przez św. Germana z Auxerre. Św. Grzegorz z Tours opowiada o mnóstwie cudów dokonanych przez przyczynę Św. Święto 28 sierp.

2) J. z Cylicyi męczennik, ur. w Anazarbe w Cylicyi, syn senatora tego miasta. Był ministrem w służbie Kła. Za prześladowania Dyoklecyana wpadł w ręce surowego sędziego, który wyszukanemi torturami chciał odwieść J. od wiary prawdziwej. Wreszcie w Eges kazał go zawiązać w worku ze skorpionami i wężami i rzucić do morza. Wierni wyciągnęli na brzeg zwłoki męczennika i zanieśli ze czcią do Aleksandryi, następnie do Antyochii, gdzie św. Jan Chryzostom wygłosił nad jego grobem piękny panegiryk (*Homil.* XLVII, t. I).— Święto 16 marca.

3) J. męczennik w Cezarei w Palestynie, pochodził z Kapadocyi. Jeszcze będąc katechumenem dał się poznać z żywej wiary, czystych obyczajów i gorącego przywiązania do religii Chrystusowej. Będąc w Cezarei dowiedział się o zamordowanych za wiarę jedenastu męczennikach, których ciała leżały niepogrzebane na placu. J. pośpieszył tam, ze czcią je całował i z miłością się w nie wpatrywał. Oskarżony za to przed rządcą Palestyny Firmilianem, został spalony żywcem w r. 309 r. za Maksymiana Galeryusza. Święto 17 lutego. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, 4-o, t. II, k. 180—181; Ruinart, *Acta sincera*; Tillemont, *Mémoires*, t. V).

X. J. N.

Julianna z Falconnieri św. panna, ur. w r. 1280 we Florencyi. Wychowana pobożnie, od lat dziecięcych miała upodobanie w modlitwie i umartwieniu. Skromność jej była tak wielka, że nigdy

nie spoglądała na twarz osób innej płci. W 16 r. życia porzuciła świat i przyjęła habit z rąk św. Filipa Benicyusza w zakonie 3-im Serwitów zwanym Mantellatów. J. była pierwszą zakonnicą tego zgromadzenia. Wkrótce pod jej kierownictwo duchowne oddało się wiele osób pragnących doskonałości. Oddana uczynkom miłości, pielęgnowaniu chorych, nawracaniu J. grzeszników nie opuszczała też modlitwy i uczynków pokutnych. W ostatniej chorobie, nie mogąc przyjąć Komunii św. z powodu nieustannych wymiotów, błagała Jezusa, by wynalazł sposób połączenia się z nią w Sakramencie Miłości. Zbawiciel cudownie udzielił się swej służebnicy, zostawiając jako znak cudu, wyryty na jej sercu obraz swój, jakby pieczęć w kształcie Hostyi. J † we Florencyi w r. 1341, w 60 życia. Liczne cuda stwierdzone kanonicznie skłoniły pża Benedykta XIII, że ją w r. 1729 beatyfikował; zaś Klemens XII dokończył procesu kanonizacyjnego i zaliczył J. w poczet Świętych w r. 1737. Święto 19 czerw. O św. J. pisali: Palombella, *Compendium vitae, virtutum etc. b. Jul. Falconieri*, Romae 1737. 4-o; Battini, *Compendio della vita di S. G-a F-i* etc., Firenze, 1803; Bologna 1866; Morini, *Leggenda di S. G-a F-i con note* etc., Firenze 1864, 8-o; Soulier Fr., *Life of st. Jul. Falc. foundres of the Mantellate* etc, London 1898, 8-o i inni. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.*, II, k. 186; *Bibl. hagiogr. latina*, 1899, 8-o, t. I, 670; Chevalier, *Répertoire des sources historiques*, Paris 1907, 4-o t. II, k. 2688 – 89). *X. J. N.*

Julianna z Liège albo z Cornillon św. ur. 1193 r, przyjęta jako sierota do zakonu Augustyanek w Cornillon, wstąpiła do tego zakonu. Oprócz innych pobożnych ćwiczeń wczytowała się w Pismo św., oraz w dzieła śś. Augustyna i Bernarda, zwłaszcza zagłębiając się w tajemnicę św. Eucharystyi. Za jej to wpływem i na jej z natchnienia bożego płynące prośby bp Robert w r. 1246 polecił, aby w jego dyecezyi Liège, corocznie w czwartek po niedzieli Trójcy Przenajśw. obchodzono święto Najśw. Sakramentu z uroczystością równającą się Bożemu Narodzeniu, Wielkiejnocy i Zielonym Świątkom. J. dla tego święta ułożyła osobne Oficium, pierwotnie zatwierdzone przez bpa, później jednak zastąpiło je Oficium św. Tomasza z Akwinu. Niebawem podniosła się pko J-ie opozycya w klasztorze, domagająca się rozluźnienia reguły. Święta zmuszona była z wiernemi towarzyszkami do ucieczki; prześladowana srodze, tułała się od klasztoru do klasztoru, osiadła wreszcie w klasztorze Fosse, gdzie † 5 kwiet. 1258 r. Pius IX w 1860 r. cześć jej rozszerzył na cały świat. (Por. *Bolland*, April I, 437—475; *Breviarium Rom.*, 6 April; *Annalecta jur. pontif.*, XI, 1869, str. 198).

Julianna św. panna i męczenniczka w Nikomedyi w Bitynii. Umarła za wiarę w IV w. za czasów Galeryusza Maksymina. Grecy obchodzą jej święto 21 grudnia; Łacinnicy 16 lutego. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. I, str. 1171).

Julien ks., kanonik z Nimes, współczesny, napisał: *L'éloquence sacrée et son histoire*, 3 tomy.

Julitta św.—1) męczenniczka w Cezarei w Kapadocyi, † w IV w. za Galeryusza Maksymina. Szukając sprawiedliwości na pewnego możnego pana, który ją krzywdził, pozwala go do sądu, lecz gdy tam zażądano od niej, by złożyła kadzidło bogom przed rozpoczęciem sprawy, J. odmówiła zadośćuczynić tej świętokradzkiej propozycyi, za co skazana została na spalenie żywcem. Święto 30 lipca. (Por. Ruinart, *Acta sinc. mart.*).—2) męczennicka w Tarsie, żyła w IV w., pochodziła z rodu królów w w Azyi. Uciekając przed prześlodowaniem z Ikonii, udała się z 3-letnim synkiem Cyrem do Tarsu i tu na rozkaz rządcy Izauryi Aleksandra została ścięta. Kł łaciński czci pamięć św. J. i jej syna Cyra (ob.) w d. 16 czerw. (Por. Tillemont, *Mémoires*, t. V.).

Juliusz I, pż. św. (6, 2, 337 — 12, 4, 352). Bronił energicznie św. Atanazego pko Euzebianom (ob.) i odrzuciwszy skargi ich (339 r.) przyjął go łaskawie w Rzymie razem z innymi, wygnanymi ze swych stolic bpmi. W 340—341 odprawił z 5-ma bpami synod w Rzymie, którego uchwały łącznie ze świetnym swym listem przesłał bpom wschodnim, zebranym w Antyochii (Por. św. Atanazy, *Apologia contra Arianos*, rozd. 21—35).

Cesarzy Konstansa i Konstancyusza skłonił J. do zwołania synodu w Sardyce (342 r.); w 346 r. przyjął ponownie w Rzymie powracającego z wygnania św. Atanazego i dał mu pełen głębokiego namaszczenia list do wiernych w Aleksandryi (Por. św. Atanazy, Op. cit. rozdz. 52). W Rzymie wybudował J. bazylikę dwunastu Apostołów (Basilica Juliana), jak również kilka innych kłów. Co do tyczy przypisywanej mu liturgii, jako też innych apokryfów ob. *Real-Encyklopedie*, t. IX. (Lipsk 1896—1906). J. odznaczał się wielką łagodnością i dobrocią, wskutek czego wiele przyczynił się w tych trudnych czasach do wzmocnienia powagi pskiej. Już 354 r. imię jego spotykamy w spisie Świętych w kalend. rzym. Uroczystość 2 kwietnia. (Por. *Liber pontificalis*, t. I, str. 225; Jaffe, wyd. 2, t. I, str. 30—33, t. II, 691, 733; Grisar, *Geschichte Roms und der Päpste*, wyd. I, t. I, str. 253 i nastp.).

T.

Juliusz II, pż (31, 10, 1503 — 21, 2, 1513 (poprzednio Juliusz della Rovere synowiec pża Sykstusa IV), z zakonu Minorytów. Wychowanie pod kierunkiem stryja otrzymał w klasztorze Franciszkanów. Gdy stryj, jako Sykstus IV (1471—1484 r.) został pżem, J. obdarzony licznemi beneficyami, 15 grud. 1471 r. otrzymał godność kardynalską (tytułu św. Piotra w Okowach). W 1480 r. wysłany jako legat pski do Francyi w sprawie spadku burgundzkiego, dzięki swej energii, świetnie wywiązał się z włożonej nań misyi. Za pontyfikatu Innocentego VIII (1484—1492 r.), wybranego dzięki jego zabiegom, kardł della Rovere wielkie posiadał wpływy na dworze pskim, ustawicznie musiał toczyć walkę z coraz to potężniejszym kardłem Borgia (późniejszym Aleksandrem VI), przed którym w końcu w 1494 r. schronił się do Francyi, skąd pko już pżowi popierał nieprzyjacielskie kroki Karola VIII, a nawet porozumiewał się co do złożenia z godności Aleksandra VI. Przez cały czas rządów tego pża, kardynał della Rovere przebywał we Francyi, i mimo nalegań Aleksandra VI do Rzymu powrócić nie chciał. Wybrany pżem po śmierci Piusa III. J. w r. 1505 na drodze prawodawczej potępił wszelkie przekupstwa przy wyborze pża; w następnym r. (1506) położył kamień węgielny pod bazylikę św. Piotra w Rzymie. Otoczył troskliwą opieką największych mistrzów współczesnych: Bramante, Rafaela, Michała Anioła i in. Najwięcej jednak z widoczną szkodą dla życia klnego absorbowała go polityka i wyprawy wojenne. Za główny cel J. wziął sobie odbudowanie i wzmocnienie państwa klnego. Wykonując nakreślony plan J. najpierw przy pomocy Colonn'ów i Orsin'ich wypędził z granic państwa klnego Cezara Borgię, następnie w 1506 r. zajął Perugię i Bolonię, wreszcie w 1508 r. zawarł przymierze (liga w Cambrai) z cesarzem Maksymilianem I, królem Ferdynandem Aragońskim i Ludwikiem XII, królem francuskim pko dumnej rzeczypospolitej weneckiej, w której posiadaniu znajdowały się prowincye klne. Odebrawszy Romanię i uzyskawszy od Wenecyi znaczne ustępstwa natury klno-politycznej, J. pojednał się z rzeczpospolitą w październiku 1511 r., a nawet zawarł z nią i z Hiszpanią t. zw. Ligę świętą w celu wypędzenia Francuzów z górnych Włoch. Ludwik XII zmuszony opuścić Włochy, w porozumieniu z cesarzem zwołał przeciw pżowi sobór do Pizy w 1511 r. Dla zapobieżenia przeto schyzmie i w celu przeprowadzenia najkonieczniejszych reform J. w 1512 zwołał sobór V lateraneński. Do wypędzenia Francuzów przyczynili się głównie pozyskani przez pża Szwajcarzy. W r. 1512 Parma, Reggio i Piacenza wcielone zostały do państwa klnego. W tym samym roku stanął również pokój z Maksymilianem I w celu zjednania go dla soboru.

J. nie bez zarzutu co do obyczajów w młodym wieku, niezłomnego był jednak charakteru (co zjednało mu przydomek il terribile), wielkich zdolności, jako mąż stanu i jako wódz. Popierał przytem gorliwie nauki i opiekował się sztuką. Jako pż należy do najgodniejszych współczesnych rządców Kła (szlachetna dusza, pełna wielkich i ważnych dla całych Włoch pomysłów. Por. Ranke, *Historya papieży*), troskliwie zabiegał około uwolnienia Kła z obcej przemocy. Porównywano go nieraz z Mojżeszem, co uwiecznił Michał Anioł we wspaniałym grobowcu. Jakie w ówczesnych warunkach wyrobiło się pojęcie o pstwie, świadczą zabiegi ces. Maksymiliana I w 1507 r. w czasie ciężkie

choroby J. o tiarę. (Por. Schulte, *Kaiser Max. als Kandidat für den päpstlichen Stuhl.* 1906). (Por. L. Frati, *Le due spedizioni* militari di G. II, Bolonia 1886; Brosch. *Julius und die Gründung des Kirchenstaats*, 1878; Klaczko, *Rome et la Rennaissance*, wyd. II, Paryż 1902; Pastor, *Geschichte der Päpste*, t. II i III; Hefele *Conciliengeschichte*, t. VIII). *T.*

Juliusz III, pż (8, 2, 1550 — 23, 3, 1555), poprzednio Jan Marya Ciocchi del Monte, ur. w Rzymie 10 wrześ. 1487 r., studyował początkowo nauki prawne, później teologię (uczeń A. Catharinus'a). W 1512 r. został bpem w Siponto, w r. 1520 przeniesiony do Pawii. Czynny brał następnie udział w zarządzie państwa kłaego w Rzymie i Perugii. W r. 1527 podczas zajęcia Rzymu przez wojska cesarskie wzięty został jako zakładnik. W 1532 r. zajmował wysokie stanowisko legata na Bolonię, Romanię, Parmę i Piacenzę. 22 grudnia 1536 r. Paweł III mianował go kardynałem i powierzył mu kierownictwo prac przygotowawczych do soboru, a wreszcie w 1543 r. wysłał jako legata swego do Trydentu. 22 lutego 1545 r. kard. del Monte otrzymał nominacyę na przewodniczącego obradom soborowym z pełnomocnictwem przeniesienia w razie potrzeby soboru w inne miejsce. 12 grudnia 1545 r. otworzył sobór, przyczem wygłosił porywającą przemowę. Głęboko i wszechstronnie wykształcony, łagodnego charakteru, nawskroś przejęty duchem prawdziwie kłnym, wielkie położył dla Kła w czasie soboru zasługi. Oparłszy się stanowczo żądaniom cesarskim, 26 marca 1547 r. przeniósł sobór do Bolonii, otrzymawszy od pża władzę legata na miasto i okrąg tamtejszy. Wybrany po śmierci Pawła III pżem, J. w 1550 r. obchodził wielki jubileusz. W polityce trzymał się Karola V, przy pomocy którego dążył do usunięcia Farnez'ych z Parmy. W 1551 r. zwołał ponownie sobór do Trydentu, ale skutkiem usunięcia się od udziału bpów francuskich i zmiany stosunków politycznych w Niemczech (zdrada księcia saskiego) zmuszony był w 1552 r. zawiesić sobór i zawrzeć pokój z Farnez'ymi. Wielki przyjaciel Jezuitów, w r. 1552 wydał bullę zatwierdzającą założone w Rzymie przez św. Ignacego Loyolę Collegium Germanicum. W 1553 r. wysłał z wszelkiemi pełnomocnictwami do Anglii kardynała Riginalda Pole, w celu przywrócenia Kła katolickiego i zwierzchnictwa pża w tym kraju. Jako pż, hołdował nieco nepotyzmowi (mianował kardynałem Innocenzo del Monte), ale mimo to gorliwie zabiegał i wiele przeprowadził pożytecznych reform w Kle. (Por. *Vita* przez Massarelli; Döllingera, *Ungedr. Berichte und Tageb. zur Geschichte des Konzils v. Trient.* 1876; Pallavicini, *Storia del Concil di Trento*, lib. XI — XII; Ranke, *Röm. Päpste*, t. I i II). *T.*

Juliusz Afrykański, ojciec chrześcijańskiej chronografii, żył pod koniec wieku II i w początkach III w., za czasów pży Kaliksta, Urbana i Poncyana. Szczegóły jego życia nieznane. Zdaniem historyków ówczesnych należał J. do ludzi najuczeńszych. Świadczą o tem zresztą urywki z jego dzieł, jakie zebrał i w swej Historyi Kła nam przekazał Euzebiusz (*H. Eccl.* l. VI, c. 31). Główniejsze utwory J. Afr. następujące: *Chronologiae libri* V (od stworzenia świata aż do r. 221); *Epistola ad Aristidem de apparenti discrepantia inter ss. Matthaeum et Lucam in genealogia Christi*; *Epistola ad Origenem de Susannae historia apud Danielem.* Uważał błędnie tę historyę za zmyśloną, co mu niezwłocznie wykazał Orygenes. (Por. J. Alber, *Institutiones Historiae ecclesiasticae*, ed. II, Agriae, t. IV, str. 597; Wouters, *Compendium Historiae ecclesiasticae*, ed. III, 1858, t. I, p. 120).

Juliusz Firmicus Maternus, pisarz kłny, żył ok. r. 336; nawróciwszy się z poganizmu był jednym z najgorliwszych obrońców wiary. Często biorą go za jedno z św. Maternem arcbpem medyolańskim. Napisał księgę *De errore profanarum religionum*, w której zachęca cesarzy Konstantyna i Konstansa do zniszczenia poganizmu. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences ecclésiast.* Paris 1903, 8-o, str. 355).

Juliusz książę bp würcburski, ur. ze starożytnej rodziny Echterów 18 marca 1544 r., po odbyciu studyów na uniwer. niemieckich, włoskich i francuskich, zo-

stał członkiem kapituły würcburskiej, a w r. 1570 jej dziekanem. Po śmierci gorliwego bpa Fryderyka v. Wirsberg J. 1573 r. zasiadł na stolicy bpiej. Wobec smutnego położenia dyecezyi, skutkiem naporu protestanckiego, J. z całą energią zabrał się do podniesienia ducha klnego. Zajął się tedy oświatą ludową i w tym celu pomnożył kolegium Jezuitów, których wysyłał na nauczanie ludu. Jednocześnie rozpoczął reformę kleru, ku czemu postanowił wskrzesić uniwersytet w Würcburgu, założony w r. 1406 przez bpa Jana v. Eglofstein, lecz upadły ze śmiercią założyciela 1411 r. Zgromadziwszy potrzebne fundusze, przystąpił do budowy gmachu i kła. Po wykończeniu siedziby założył Collegium s. Kiliani, rodzaj bursy dla 40 kandydatów teologów, oraz Collegium Marianum, małe seminaryum. Nadto wprowadził w życie rozpoczęte już przez swego poprzednika, dla 40 ubogich studentów, oraz specyalne kolegium dla 24 niezamożnych studentów z rodzin szlacheckich, słuchających humaniorów i filozofii. Później drugie i trzecie kolegium połączył z pierwszem. W r. 1582 uniwers. został uroczyście otwarty. Jezuitom powierzył J. kierownictwo seminaryum duchownego. Żarliwy bp w odezwie swojej nie taił zgoła, że chodziło mu o utrzymanie „drogiej, starej wiary katolickiej“. Jezuici oddawali w tych przedsięwzięciach nieocenione usługi; to też darzył ich całkowitem zaufaniem, a prace ich popierał usilnie. Mając na oku także wiedzę świecką, założył gimnazyum w b. klasztorze Augustyanów w Münnerstadt. Zajął się też oczyszczeniem i podniesieniem kultu i w tym celu drukował nowe wydania mszałów, brewiarzów, agend i kancyonałów. Aby skutecznie przeciwdziałać protestantyzmowi, zakładał nowe parafie i zbudował lub odnowił ok. 300 kłów. Nadto wybudował w Würcburgu szpital (1580 r.), który dotąd nosi jego imię i świadczy o ojcowskiej szczodrobliwości założyciela. Wobec zabiegliwości protestantów, popierał wszelkiemi siłami założenie św. Ligi katolików (1609 r.), na której czele stanął ks. Maksymilian bawarski. Sterany pracą † 1617 r., po 44 latach owocnego zarządu dyecezyą. (Por. Buchinger, *Julius Echter v. Mespelbrunn. bisch. v. Würzburg* etc., Würcburg 1843; Bönicke, *Gesch d. Universs Würzburg*, Würzburg 1782; Heppe, *Restauration d. Kathol. in Fulda auf d. Eichsfelde u. in Würzburg*, Marburg 1850). *(Ch.).*

Jullien ks. S. J., współczesny, napisał *Sinaï et Syrie.* Souvenirs bibliques et chrétiens. Lille, Desclée 1893, 8-o; *L'Egypte.* Tamże 1897, 8-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.*, 1902, 8-o, str. 210).

Junckmann Wilhelm, ur. w r. 1811 w Monastyrze, prof. historyi w uniwer. wrocławskim, poeta, gorliwy katolik. † w 1886. Napisał między innemi *De peregrinationibus et expeditionibus sacris ante synodum claromontanam*, Vratislaviae 1859. Wiele artykułów i rozpraw pomieszczał w czasopismach. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theol.*, Oeniponte 1895, t. III, k. 1415).

Jundził Stanisław Bonifacy, ks. pijar, ur. 6 Maja 1761 r. w Jasieńcach, w dawnem województwie Wileńskiem, uczył się u Pijarów w Lidzie, wstąpił w Lubieszowie do nowicyatu pijarskiego, r. 1779 został nauczycielem w Rosieniach, potem posłany do Wilna na studya filozofii i teologii, r. 1784 został kapłanem. Wielkie miał zamiłowanie do nauk przyrodniczych, zostawszy w Szczuczynie r. 1785 rektorem szkoły, założył tam ogród botaniczny. W 1786 r. powrócił do Wilna, wykładał logikę i metafizykę dla młodych Pijarów i był guwernerem dzieci Scipiona. W 1792 r. wykładał w akademii wileńskiej historyę naturalną i wydał: *Opisanie roślin w prowincyi W Ks. Litewskiego naturalnie* rosnących, Wilno 1791, in 8-o, 570; *O źródłach słonych i soli w Stoliszkach*, Wilno 1792, in 8 o. Komisya edukacyjna wysłała J-a za granicę dla dalszych studyów w naukach przyrodniczych. Założył w Wiedniu 1794 r. ogród botaniczny dla szkoły weterynaryjnej; 1797 r. wezwany J. do Wilna na wice profesora historyi naturalnej; gdzie urządził gabinet historyi naturalnej. Napisał: *Botanika stosowana* czyli wiadomości o właściwościach i użyciu roślin w handlu, ekonomice, rękodziełach i o ich ojczyźnie, mnożeniu, utrzymaniu, według układu Linneusza, Wilno 1799, in 8-o: 496; r. 1802 został profesorem zwyczajnym historyi naturalnej w akademii wileńskiej. Napisał też i ogłosił drukiem,

Początki botaniki, część I: *Fizyologia roślin*; część II *Nauka wyrazów*, Warszawa 1804, 8-o, 113 + 112; *Zoologia krótko zebrana*, część I: *Zwierzęta ssące*, część II: *Ptactwo*, część III: *Płazy i ryby*, Wilno 1807. Opuścił służbę nauczycielską 1824 r., pomimo osłabienia oddawał się jednak jeszcze pracy umysłowej. Przychodziło mu to z wielką trudnością, bo jeszcze będąc w uniwersytecie stracił prawe oko. Oprócz dzieł przyrodniczych, cenionych przez specyalistów, zostawił kilka rozbiorów dzieł nowszych, a między niemi Chowanny Trentowskiego. † 27 kwietnia 1847 r., pochowany w Wilnie; na kamieniu grobowym wyryto napis: „Historyi naturalnej w kraju rozkrzewiciel, ogrodu botanicznego w Wilnie twórca". (Por. „Biblioteka Warszawska", *Życiorys J-a*, 1850 r.; *W, E. Il.*, t. XXXIII, str. 162). *X. S. G.*

Jung Jan T. J., ur. w Bingen w r 1727, wszedł do Towarzystwa w r. 1746; Uczył gramatyki, humaniorów i retoryki w Bamberdze od r. 1750 — 55, filozofii w Aschaffenburgu i Moguncyi, historyi klnej i teologii w Heidelbergu, był rektorem seminaryum św. Karola w tem mieście i w uniwersytecie. Po r. 1773 został członkiem rady elektoralnej i kanonikiem kła św. Szczepana w Moguncyi i kontynuował swe wykłady historyi klnej. Tu też † w r. 1793. Z dzieł J. wymieniamy: *Exegesis historica et critica de origine et progressu juris publici* etc., Heidelbergae 1767, 8-o; *Theologia hebdomadum Danielis* etc. Tamże 1774-o; *Isagoge in hist.-ecclesiasticam* etc. Tamże 1776, in 4-o; *Origines historicae Juris sacrorum* etc. Tamże 1782, 8-o; *Objecta sacrae potestatis*, Moguntiae 1784; *Theses selectae ex Historia Ecclesiastica* Tertiae Epochae etc. Tamże 1789, 8-o i wiele in. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, t. IV, k. 875—881). *X. J. N.*

Jung Kamierz ks., współczesny, napisał: *Katedra włocławska*, krótki rys historyczny m. Włocławka, katedry i dyecezyi włocławskiej. Włocławek 1900, 16-a.

Junga Adryan ks. T. J., ur. w r. 1505 w Błoniu na Mazowszu, z rodziny niegdyś szkockiej, w r. 1573 wstąpił do Jezuitów, był profesorem teologii i kaznodzieja. † w Poznaniu posługując zarażonym w r. 1607. Napisał: *Artes et Imposturae Novi Evangelii Magistratorum* etc., Posnaniae 1589, in 4-o; *Rozwiązanie Pięćdziesiąt y dwa Quastij Ministrów Nowo Ewangelickich, Jezuitom zadanych*: O kościele Bożym, Własności Znakach Y Nauce Jego etc., Poznań 1593, 4-a; Kraków 1599; *Epistolae Joannis Capri pseudoministri* etc, Posnaniae 1593, 4 o; *Odpowiedź na książkę jednego kalwinisty* przeciw obrazom chrześcijańskim, Poznań 1593, 4-a; *Synopsis Novi Evangelii* Seu De Doctrina... Sectariorum huius temporis etc., Posnianae 1595, 4-o; *Conciones de Incarnatione Domini* ac SS. Eucharistiae; *Ministromachia*, in qua Evangelicorum Magistrorum.. mutua iudicia etc. recensentur, Cracoviae 1591, 8-o i inne. (Por. Sommervogel, *Biblioth.*, 1894, t. IV, k. 881 — 2; Pelczar *Zargs dziejów kaznodz.*, Kraków 1896, t. II, str. 150—161). *X. J. N.*

Jungmann Bernard, profesor teologii w katolickim uniwersytecie w Lowanium, ur. w Monastyrze w Westfalii, po odbyciu studyum filozofii i teologii w Collegium Germanicum w Rzymie ze stopniem doktora z jednej i drugiej umiejętności, został profesorem dogmatyki w Bruges, następnie w Lowanium, gdzie wykładał historyę klną. Większe jednak położył zasługi naukowe jako dogmatyk. † w r. 1895. Napisał: *Institutiones theologiae dogmaticae speculativae*, Bruxellis 1868; Ratisbonae 1870—72, 5 tomów; *Dissertationes selectae in historiam ecclesiasticam*, Ratisbonae 1880—87, 7 vol. in 8-o; opracował poprawne i powiększone wydanie cennego dzieła Fessler'a, *Institutiones patrologiae*, Oeniponte, 1890 — 96; wiele artykułów i rozpraw w czasopismach i encyklopedyach. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.*, Regensb. 1883, t. II, 8-o, str. 529—30; Stang, *Historiogr. ecclesiastica*, 1897, 16-o). *X. J. N.*

Jungmann Józef ks. T. J., brat poprzedniego, ur. w r. 1850 w Monastyrze, studyował tamże, od r. 1850—56 w Collegium Germanicum w Rzymie, w r. 1855

wyświęcony na kapłana, w 1857 wstąpił do Jezuitów i w następnym 1858 r. został zwyczajnym profesorem wymowy św. i katechetyki w uniwer. i profesorem liturgii w teologicznym konwikcie w Insbrucku. † w r. 1885. Napisał: *Brevis instructio de recitando officio divino*, Oeniponte 1864; *Die Schönheit u. die schöne Kunst*, Insbruck 1866, 8-o; *Das Gemüth und das Gefülsvermögen der neuen Psychologie.* Tamże 1868, 8-o; 1885, wyd. 2-ie; *Zur Verehrung unserer Lieben Frau* etc., Frieb. 1879, 12-o, wyd. 2-ie; *Theorie der geistl. Beredsamkeit.* Tamże 1877—78, 2 vol. in 8-o; 1883, wyd. 2-ie; *Gefahren belletristischer Lektüre.* Tamże 1884, 8-o i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, 4-o, t. IV, k. 884—5; Schäffer, *Handlexikon der kath. Theol.*, 1883, t. II, str. 529). *X. J. N.*

Jungnitz Józef ks., dr. teologii i dyrektor książęco-bpiego dyecezyalnego archiwum i muzeum we Wrocławiu, ur. w r. 1844, napisał: *Geschichte der Dörfer Ober-und Nieder-Mois* in; Neumarkter Kreise, Breslau 1885, 8-o *Die heilige Hedwig* etc. Tamże 1885, 12-o; *Die Breslauer Ritualien.* Tamże 1892, 8-o; *Die Kongregation der Grauen Schwestern*, 1892; *Das Breslauer Brevier und Proprium*, 1893, 8-o; *Die Grabstätten d. Breslauer Bischöfe*, 1895, 8-o; *Martin von Gerstmann*, 1898, 8-o; *Die Visitations-acten d. Breslauer Bistums*, I, 1902 i inne. (Por. Keiterz, *Katholischer Literaturkalender*, Essen 1902, 16-o, str. 140; Estreicher, *Bibliografia XIX stulecia*, Kraków 1907, 8-o, t. II, str. 202).

Jungowski Leon, prałat kapituły warszawskiej, ur. w Sokolnikach w Wieluńskiem 1839 r., ukończywszy szkoły w Wieluniu, wstąpił w 1856 r. do seminaryum duchownego w Warszawie, w 1862 r. ukończył akademię duchowną w Warszawie ze stopniem kandydata św. teologii. Był regensem instytutu św. Leonarda w Łowiczu, potem przez lat 20 spełniał urzędy w konsystorzu warszawskim i jednocześnie wykładał filozofię i prawo kanoniczne w seminaryum duchownem. W 1882 r. został proboszczem par. Panny Maryi na Nowem Mieście, w 1884 r. został kanonikiem kapituły katedralnej, potem prałatem tejże kapituły. Przez wiele lat był kaznodzieją katedralnym. Jako członek zarządu Towarzystwa Dobroczynności, biorąc w pracach jego udział żarliwy, dla zaznajomienia publiczności z celem i zadaniami tego Towarzystwa, ogłosił w marcu 1902 r. *List otwarty* do wszystkich redaktorów pism naszych. Umarł 26 Grudnia 1903 r. Drukował w „Przeglądzie Katolickim“ kazania *O Eucharystyi;* w osobnej odbitce *O Wierze*, r. 1887; był współpracownikiem „Przeglądu Katolickiego“ i „Wieku“, w którym przez 2 lata podawał krótkie życiorysy Świętych Pańskich. *X. S. G.*

Juniewicz Michał, rusin z pochodzenia, jezuita z prowincyi polskiej, ur. w 1709 r., przyjęty do zakonu w r. 1724; nauczał, gramatyki, humaniorów, filozofii i teologii; był też kaznodzieją w kle kolegialnym warszawskim, rektorem w Pułtusku i prokuratorem prowincyi litewskiej. † niedaleko Pułtuska w r. 1760. Napisał: *Kazanie na pogrzebie Antoniny z Zahorowskich Zamoyskiey miane*, Warszawa 1747; *Ratio studii philosophici*, 1753, 8-o; *Ratio studii theologici* scholastico-dogmatici Romae approbata, 1753, 8-o; *Listy różne ku chwalebnej ciekawości* y chrześcijańskiemu zbudowaniu służące, z Azyi, Afryki i t. d., Warszawa 1756, 4-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxellis 1894, 4-o, t. IV, k. 885 i nst.).

Juniewicz Mikołaj, paulin polski, pisarz klny XVII w. Jako sekretarz prowincyi polskiej zakonu Paulinów, J-cz zostawił w rękopisie ważne *Akta prowincyi polskiej księży Paulinów* za przełożeństwa O. A. Kudrzyńskiego (po łacinie). Dzieło to przechowuje biblioteka klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie. J-cz pisywał wiersze; znamy jego *Wiersz o czterech rzeczach ostatecznych.* Wydał też drukiem dz. *Refleksye duchowne na mądry Salomona sentyment* (Częstochowa 1731 r.). Dzieło to dedykował księżnie Czartoryskiej, generałowej gwardyi koronnej i złożył jej w Warszawie podczas uroczystości, opisanych w *Kuryerze Polskim*, 1731, n. 91. (Por. *Encykl. Powsz. Orgelbr.*, t. XIII, str. 532; W. E. J. t. 33—34, str. 182—183).

Juniliusz Afrykański, żył w połowie wieku szóstego, prawdopodobnie był bi-

skupem. Szczegóły jego życia zupełnie nieznane. Wspomina o nim historya z racyi listu, jaki po nim pozostał do bpa Prymazyusza „*De partibus divinae legis libri duo*“ (Migne, *PP. Lat.*, t. LXVIII). W liście tym napisanym na prośbę bpa Prymazyusza wyłuszcza zasady, których się trzeba trzymać przy wykładzie Pisma św. Jest to jedno z pierwszych dzieł w tym rodzaju.

Juningen 1) Konrad, w. mistrz zakonu Krzyżackiego (Konrad III, obrany 30 listop. 1393 r. † 30 mar. 1407 r.), ogłędny, zręczny polityk, raczej pokojowymi środkami. niż wojną pragnący powiększyć obszar ziem zakonu. Razem z Hanzą przeprowadza wypuszczenie z więzienia złożonego z tronu krola szwedzkiego, Albrechta; na krótki czas dostaje w swe ręce Sztokholm; zwycięża korsarzy, grasujących po Baltyku, odbiera im wyspę Gottland (1388 r.), łagodzi spór miast i zakonu. Umiejętnem postępowaniem niedopuszcza do „wielkiej wojny“ z Polską. Wraca Kujawy Polsce (1396 r.), w r. 1404 zobowiązuje się zę zwrotem sumy zastawnej oddać i ziemię Dobrzyńską. Na Litwie jednak wyzyskuje wichrzenia braci Jagiełły na korzyść zakonu. Traktatem na wyspie Salyn, 12 paździer. 1398 r. zawartym, otrzymuje od Witolda Żmudź, co też potwierdza w r. 1402 Świdrygiełło; na zjeździe w Raciążu wymógł na Jagielle pozostawienie przy zakonie Żmudzi. Od Zygmunta Luksemburczyka w r. 1402 otrzymuje Nową Marchię. Uważany jest za jednego z największych mistrzów zakonu.— 2) Ulryk, brat Konrada i po nim obrany jako mistrz zakonu 26 wrześ. 1407 r., poległ d. 15 lipca 1410 r. w bitwie pod Grundwaldem. Wyborcy sądzili, że Ulryk na wzór brata prowadzić będzie politykę pokojową; omylili się jednak, ponieważ nowy mistrz, człowiek wojowniczego ducha, chociaż i z początku swych rządów starał się załatwiać sprawy pokojowo, lecz rychło zeszedł z tej drogi. Wchodzi w tajemne układy z Świdrygiełłą, na Żmudź wysyła wojenne wyprawy, zamiast starać się kolonizować ją i łagodnymi środkami nawracać mieszkańców. Żmudź prosi o opiekę Witolda, który w jej obronie rozpoczyna wojnę (1409 r.) z zakonem. Ponieważ Jagiełło nie potępił Witolda, jak tego żądał Ulryk, wypowiada przeto 6 sierp. 1409 r. wojnę Polsce, i zajmuje ziemię Dobrzyńską. Zawarto rozejm a tymczasem Wacław Luksemburczyk miał spór rozstrzygnąć. Sędzia jednak okazał się stronnym, Polska nie może się zgodzić na jego wyrok, wybucha wojna i w bitwie pod Grunwaldem i Tavnenbergiem (15 lipca 1410 r.) zakon zostaje zwyciężony a Ulryk ginie na polu bitwy.

X. H. P.

Jur (święty), nazwa rusińska św. Jerzego. We Lwowie istnieje kł od r. 1539 katedralny grecko - unicki pod wezw. św. J-a, i przy nim rezydencya arbpa unickiego; stąd i nazwa stronnictwa rusińskiego—Ś-to Jurców.

Jura parochialia. Tak nazywa się prawo proboszcza do wykonywania w obrębie parafii pewnych czynności i posług duchownych z wyłączeniem innych kapłanów, o ile sam proboszcz, przywilej, lub odmienny zwyczaj nie upoważnia ich do tego.

Jura p-a, mające niegdyś dużo szerszy zakres (c. 1, 2, con. Nannet, cf. Hefele, t. III, p. 104; c. 4, 5, C. 9, q. 2 = c. 2, X, *de parocho*, III, 29; c. 2, *D. I, de consecr.*; c. 2 *de treug.* I, q. *in Extrav.* com.; *con Trid.* ses. XXIV, c. 4, 13, *de ref.*), redukują się teraz do następujących:

1) Prawo poświęcania chrzcielnicy i udzielania parafianom Chrztu św.. z wyjątkiem wypadków niecierpiących zwłoki, gdy konieczność zmusza do zawezwacia innego kapłana (*Rit. Rom. de Sanram. bapt.*; *S. R. C. 10 dec. 1703 . 6*).

2) Prawo odprawiania uroczystej Mszy św. w Wielki Czwartek. Jednakowoż, jak wyjaśniła Ś. K. Rytów l. c. n. 8, to samo prawo przysługuje i innym, nie parafialnym kościołom, w których przechowuje się Najśw. Sakrament.

3) Prawo udzielania Komunii św. wielkanocnej (c. 21 *con. Later.* IV, c. 12 X, *De poenit.* V, 38; *Rit. Rom. De com. pasch.*), Wiatyku, Ostatniego namaszczenia, jak również sprawowania obrzędów pogrzebowych (c. l. *de priv.* V, 7 *in Clem.*; Pii IX const. „Apost Sedis“; l. III, t. 28, X *de sepult.*; *Acta S. Sedis* v. *Sepulcrum*, *Sepultura*; S. C. C. 21 Jul. 1827; 11 Jul. 1885 et 29 Maii 1869).

4) Prawo głoszenia zapowiedzi i błogosławienia małżeństw (*con. Trid. ses* XXIV c. 1. *de ref.*; decr. Pii X „Ne temere“, 2 Aug. 1907 § III, VI, VII, VIII).

5) Prawo udzielania niektórych benedykcyj w granicach uprawnionych zwyczajów (S. R. C. l. c. n. 6 *de benedictione puerperarum*; S. C. C. 7 Dec. 1720; S. C. C. 12 Sept. 1891 *de benedict. navium*).

Prócz czynności powyżej wymienionych stanowiących Jura p-a w ścisłem słowa znaczeniu, istnieją ponadto pewne posługi duchowne, przez Bouix'a (*De parocho*, p. 430 sq.; 490 sq.) nazywane „functiones parochiales“, które wprawdzie przez proboszcza ex officio powinny być spełniane, jako wchodzące w zakres jego urzędu, ale nie wyłączają współudziału innych kapłanów, do których wierni zwracać się o nie mogą. Do rzędu takich posług należy np. udzielanie Komunii św., z wyjątkiem Wielkanocy, słuchanie spowiedzi św., głoszenie Słowa Bożego etc... (Por. Barbosa, *De officio et potestate paroch*; Nardi, *Dei parochi*; Denenbourg, *Etudes canoniq. sur les vicair. paroiss*; *Traité de svicaires parossiaux in „Annal. iur. pont.“*, a 1861, p. 832 sq.; Kohn, *De cooperatoribus in* „Arch. f. k. K.“, t. 39, p. 3 sq.; Kober „*Kirchenl. v. Hilfspriester, Pfarrer*; Bargilliat, *Praelectiones iuris. can.* n. 858 sq.; Werntz, *Jur decret*, t II, n. 828 sq; Hinschius, *System d. k. Kirchenr.*, t. II, p. 301 sq.). *X. J. G.*

Jura stolae. Opłaty, których proboszcz ma prawo domagać się od wiernych z okazyi udzielania Chrztu św., głoszenia zapowiedzi, błogosławienia małżeństw, sprawowania obrzędów pogrzebowych i wydawania wypisów z aktów Stanu Cywilnego, nazywają się „Jura stolae“. Początkowo składano je w naturze (*sportulae, caniscia, canistra, fercula*), przeznaczając na wsparcia i utrzymanie kapłanów, poświęcających czas i siły na opatrywanie potrzeb duchownych ludu wiernego. (Tertulian, *Apologeticon* c. 39; św. Cypryan., *Epist.* 34. ed Venet; *Epist.* 39 ed Oxon). Stąd, chociaż nie były nakazane pod przymusem, sami wierni poczuwali się do moralnego obowiązku ponoszenia tych ciężarów. Z czasem dary w naturze zamieniono na składki pieniężne (Binterim, *Denkwird.* p. V, 2, 98), z zachowaniem ich dotychczasowego charakteru dobrowolnych ofiar (S. C. E. et R. 17 Septem. 1772), pobieranysh nie jako zapłata za samą czynność świętą, coby było symonią, ale jako wynagrodzenie dla kapłana zo poniesione trudy.

Dla usunięcia wszelkiego podejrzenia symonii, synody przy pobieraniu J. stolae zalecają, ażeby ofiary nie były wymagane przed funkcyą klną, lecz dopiero po jej spełnieniu i to z uwzględnieniem stanu i położenia majątkowego wiernych. Wierni zaś, którzy ofiary złożyć nie mogą, powinni mieć pomimo to posługę spełnioną, zwłaszcza, gdy idzie o Sakramenty i Sakramentalia (S. C. E. et R. 17 Septem. 1772). Jura stolae, zwane również akcydensami ze względu na to, że nie należą do stałych, lecz przygodnych wpływów, stanowią w całości dochód proboszcza, a w kłach filialnych—rektora, o ile zwyczaj lub prawo miejscowe nie zawiera odmiennych postanowień w tym względzie (Aichner, *Compendium iuris eccl.*, § 230, n. 2, sq). Rozmiary opłat określa bp (c. 42, *De Simonia*, X, V, 3), któremu przysługuje również prawo rozstrzygania wątpliwości i sporów, jakie mogą wyniknąć w tej mierze. (Ojetti, *Synopsis rerum mor. et iuris pont. v. Jura stolae*).

Zanotować wreszcie należy, że jak wyjaśniła S. C. C. 11 maja 1888 r. „Parochus pro missa nuptiali vel exsequiali, quam alii celebrandam committat, ordinariam tantum elemosynam dare potest, retento pinguiori stipendio, quod pro iisdem missis datur, modo ratione officii parochialis et propter officia parochialia beneficio inhaerentia elemosyna pinguior et ius stolae concedatur“.

W Królestwie Polskiem rozmiary J. stolae normuje poniżej podana taksa, (str. 154) która jakkolwiek nie odpowiada zmienionym warunkom czasu i nie da się zastosować w praktyce, do dziś dnia zachowała moc obowiązującą.

Taksa opłat za spełnianie obrzędów religijnych i spisywanie aktów stanu cywilnego, rozesłana przy rozporządzeniu głównego dyrektora Komisyi Rząd. do Spraw wewnętrznych i duchownych z d. 8 (20) lutego 1865 r. po wszystkich parafiach, dla zawieszenia na ścianie w każdej kancelaryi parafialnej dla powszechnej wiadomości:

	KLASY.					
	I		II		III	
	Ruble i kopiejki.					
A. Za spełnianie obrzędów religijnych						
Chrzest bezpłatnie	—	—	—	—	—	—
Od każdej zapowiedzi	—	30	—	20	—	10
Od ślubu	2	70	1	20	—	30
Od wywodu	—	15	—	10	—	5
Chowanie ciche bezpłatnie	—	—	—	—	—	—
Za pochowanie ze śpiewaniem od osób. nad lat 15	1	80	—	90	—	45
Za pochowanie ze śpiewaniem od osoby wieku niższego	1	20	—	60	—	30
Kościelnym czwarta część taksy tych dwóch ostatnich opłat.						
Od wystawienia katafalku większego	—	90	—	45	—	30
Od wystawienia katafalku mniejszego	—	45	—	30	—	15
Za eksportacyę	—	60	—	30	—	15
Od wigilii śpiewanych	—	45	—	45	—	45
Kościelnym czwarta część taksy czterech ostatich opłat.						
Za mszę czytaną	—	30	—	30	—	30
Za mowę pogrzebową według umowy stron	—	—	—	—	—	—
Za każdą świecę przy pochowaniu zwłok	—	10	—	10	—	7½
Za każdą lampę	—	5	—	5	—	5
Za dzwonne jeden raz, gdy więcej jak dwa dzwony	—	30	—	20	—	5
Za dzwonne, gdy dwa tylko lub jeden dzwon	—	15	—	10	—	5
Pokładne na fundusze cmentarne do skrzynki opłacać się winny:						
Od osób starszych nad lat 15	—	60	—	30	—	15
Od osób wieku niższego	—	30	—	15	—	7½
B. Za spisywanie aktów stanu cywilnego.						
Od aktu urodzenia dziecięcia	—	30	—	15	—	10
Od aktu uznania dziecięcia nieprawego	—	90	—	45	—	15
Od aktu każdej zapowiedzi małżeństwa	—	15	—	10	—	5
Od aktu małżeństwa	—	45	—	30	—	15
Od aktu śmierci	—	30	—	15	—	6
Od aktu przysposobienia	2	70	1	80	—	45

U w a g a. Duchowni, sprawujący obowiązki urzędników stanu cywilnego mają prawo pobierać opłatę o połowę wyższą od każdego z tych aktów.

Do klasy I należą: właściciele, dożywotni posiadacze i właściciele dóbr, wiosek i odrębnych folwarków, profesorowie-urzędnicy, oficyaliści cywilni i wojskowi, od najwyższych aż do stopnia, do którego jest przywiązana pensya 300 rb.; właściciele domów i dzierżawcy całych domów po miastach, liczących więcej ponad 2,400 dusz, wszyscy kupcy, kapitaliści, fabrykanci i lekarze, aptekarze, artyści, lub utrzymujący się z profesyi sztuk pięknych w większych miastach, komisarze i rządcy dóbr, więcej niż z jednej wsi złożonych.

Do klasy II należą: właściciele i dzierżawcy cząstkowych ziemskich majątków, właściciele domów i gruntów po mniejszych miastach, wszyscy nauczyciele i oficyaliści rządowi, niższą niż 300 rb pensyę pobierający; oficyaliści po dobrach prywatnych pierwszą klasą nieobjęci, wszyscy rzemieślnicy i fabrykanci w miastach i miasteczkach mieszkający, młynarze, karczmarze i piwowarzy po małych wsiach i miasteczkach.

Do klasy III należą: włościanie, koloniści, wyrobnicy po wszystkich miastach czeladź gospodarska i wszyscy służący niższego rzędu, rzemieślnicy wiejscy i żołnierze.

Na mocy art. 30 Najw. Ukazu o urządzeniu duchowieństwa świeckiego rzymsko-kat. w Królestwie Polskiem 14 (26) grudnia 1865 r. (*Dz. praw*, t. LXIII, str. 369): „Opłata, pobierana za spełnienie posług religijnych (Jura stolae) zapisuje się w całości do oddzielnej księgi sznurowej, która winna być na ten cel zaprowadzona przy każdym kościele".

X. J. G.

Juraha, nazwisko dwóch jezuitów litewskich: **1)** J. Jan, ur. na Litwie w r. 1697, przyjęty do Towarzystwa w 1714 r.; nauczał gramatyki, humaniorów, filozofii i teologii, był rektorem w Wilnie, mistrzem nowicyuszów, teologiem bpa wileńskiego i prowincyałem. † w r. 1757. Napisał: *Phoenix doctorum e Seraphicis evolans cineribus divus Bonaventura...* oratoria celebratus Panegyri etc., Vilnae 1727, in fol.; *Apologia pro Universitate Vilnensi* adversus Clericos regulares, qui a Scholis Piis denominatur, Vilnae 1739, fol. — **2)** Kazimierz Gedroyć, z prowincyi litewskiej, ur. w r. 1700, wstąpił do Jezuitów w r. 1717; był profesorem filozofii i teologii; rektorem w Łomży, Grodnie, Mińsku, gdzie † w r. 1757. Napisał: *Kazanie przy obłóczynach J. O. X. Kazimiery Radziwiłłowney*, Starościanki nowogrodzkiej, w klasztorze WW. PP. Sakramentek w Warszawie, 1744; *Kázanie na pogrzebie Anny z książąt Sanguszków Radziwiłłowey* i t. d. w Nieświeżu 1747; *Kazania y mowy na pogrzebie Anny z Sanguszków* i t. d., tudzież opis Castri doloris, Wilno 1750. Nadto zostawił w rękopisie: *Bibliotheca Scriptorum S. J. Provinciae lithuanae.* (Por. Sommervogel, *Biblioth.*, Bruxellis 1894, t. IV, k. 887).

X. J. N.

Jurewicz Sianisław, ks. T. J., ur. w Żmudzi w r. 1713, wstąpił do zakonu w r. 1731, nauczał gramatyki, humaniorów i matematyki w Wilnie, w r. 1755 w Warszawie. † między r. 1767 a 1770. Napisał: *Demonstratio mathematica ex Geometria et Geodesia* per resolutionem theorematum et problematum facta, Varsaviae 1755, 4-o. (Por. Sommervogel, *Biblioth.*, 1894, 4-o, t. IV).

Jurgiewicz Andrzej, znakomity teolog i pisarz polski z końca XVII i pierwszej połowy XVIII w. J-cz z chlubą odbył nauki u Jezuitów wileńskich, otrzymał stopień magistra nauk wyzwolonych i filozofii, doktora św. teologii i był kanonikiem wileńskim i wraz z kard. Jerzym Radziwiłłem jeździł do Rzymu. J-cz zasłynął jako polemista, zwalczał błędy kalwinów litewskich, zwłaszcza pisał pko Wolanowi; † 1640 r. w Wilnie. J-cz wydał *Quaestiones de haeresibus nostri temporis And. Wolano ipsiusque fratribus Lithuaniae Ministris per A. Jurgiewicz propositae*, Vilnae 159; to samo po polsku: *Questiey kilkadziesiąt albo pytania katolickie o prawdziwym Kościele... o Piśmie ś. i o rozlicznych błędziech i bluźnierstwach ewangelików dzisiejszych, Andrzejowi Wolanowi i ministrom litewskim ku rozwiązaniu podane* (Kraków, u Łazarza 1590); słynne jest jego dzieło *Bellum quinti Evangelii in quo contra larvatam harmoniam Genevensium et fucatum Consensum Sandomiriensem clarissime ostenditur...* (Vilnae 1594, Coloniae 1595, Monasterii 1602; po niemiecku dał je Jan

Stamph, Mainz 1603). Potwarze rzucane na Jezuitów J-cz zbijał w dz. *De pio et in Sancta Ecclesia... receptissimo sacrarum imaginum usu...* (Vilnae 1586). Inne pisma łacińskie podaje *Encykl. Powsz. Orgelbranda*, t. XIII, str. 540. (Por. też H. Hurter, *Nomenclator litterarius theologiae cathol.*, Oeniponte 1892, t. I, p. 74: W. E. I., t. 33—34, str. 202).

X. C. S.

Jurieu Piotr, pastor protestancki, ur 24 grudnia 1637 r. w Mer, blisko Orleanu, uczył się w akademii Saumur, potem zwiedził uniwersytety w Hollandyi i Anglii i został pastorem w Mer, Vitry-le-François i profesorem akademii w Sedanie. Tu odznaczył się wielką działalnością w obronie swych współwyznawców. Wskutek pamfletu *La politique du clergé de France* miał być uwięziony, ale schronił się do Rotterdamu, gdzie był pastorem i profesorem teologii. Wydawał pisma sprawie reformacyi poświęcone. Odwołanie Edyktu Nantejskiego przyprowadziło go do rozpaczy, zaatakował zasadę monarchii absolutnej, głosząc że Ludwik XIV stracił swoje prawa królewskie. W r. 1685 w swych *Reflexions sur la cruelle persecution* uważa się z tego powodu za zwolnionego z obowiązku wierności poddańczej; w 1689 r. wydał rewolucyjne dziełko: *Les Soupirs de la France esclave qui aspire aprés sa liberté.* Występował przeciw Basnagiuszowi, Beauvalowi, Sauring'owi, Bossuet'owi i Fenelon'owi. W 1704 opuścił ową posadę, nie zaniechał jednak polemiki, pragnął połączyć lutrów z innemi sektami protestanckiemi, naznaczając na r. 1715 przyjście Królestwa Chrystusowego. Umarł 11 stycznia 1713 r. Dzieła wydał: *Préservatif contre le changement de religion.* 1680, pko Bossuet'owi; *Histoire du calvinisme et da Papisme mis en parallèle*, 1682, pko Maimburg'owi; *Esprit de M. Arnaud*, tiré de sa conduite et de ses écrits, 1684, 2 vol; *Accomplissement des prophéties* ou Délivrance prochaine de l'Eglise, 1686; *Tableau du socinianisme* 1691; *La religion du latitudinaire*, 1696 pko Saurin'owi; *Histoire critique des dogmes* et des cultes bons et mauvais qui ont été dans l'Eglise depuis Adam jusqu'a Jesus Christ, Amsterdam, 1704; *Supplement* 1705 (Por. Frank Puaux w „Grande Encycl." Lamiraulta). *X. S. G.*

Jurkiewicz Marceli, franciszkanin, głośny swego czasu kaznodzieja, żył w w. XVIII. Napisał: *Kazania świętne*, Poznań 1765, 2 tomy; *Kazania niedzielne.* Tamże 1766; *Kazania postne i inne* w katedrze warszawskiej i gdzieindziej miane, Kalisz 1770, 3 tomy. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków 1896, 8-o, t. II).

Jurkiewicz Szymon ks. T. J., żył w XVII w., napisał: *Trybunał Chrystusowy* napisany od W. O. Jeremiasza Drexeliusza S. J. i t. d., Kalisz 1637, 8 a. (Por. Sommervogel, *Bibioth.* 1894, t. IV, k. 888).

Jurkowski Stanisław, doktór filozofii i teologii, proboszcz kła św. Floryana, wicekanclerz akademii krakowskiej, po kilkakroć jej rektor. Jako uczony teolog J. rozwijał w sposób scholastyczny kwestye z summy teologicznej św. Tomasza z Akwinu. Miewał mowy zwłaszcza pogrzebowe; najważniejsze z nich na pogrzebie Zygmunta III druk. 1633 r. i na pogrzebie królowej Cecylii Renaty, druk. 1634; pisywał też wiele wierszy: *Gratulatorium carmen*, 1624, 1626. (Por. Estreicher, *Bibliogr. pol*, XVII w. 682, 684).

Jurydyzkcya kościelna: 1) pro foro externo ob. Władza kościelna. — 2) pro foro interno ob. Pokuta i spowiedź.

Jus canonicum ob. Kanoniczne prawo i Corpus juris.

Jus cavendi ob. Jus circa Sacra.

Jus circa Sacra. Regaliści starego pokroju, kwestyonujący niezależność Kościoła od państwa, rozróżniali Jura in sacra i Jura circa sacra, pod wyrazem „Sacra" rozumiejąc to wszystko, co pośrednio lub bezpośrednio odnosi się do kultu Bożego, a więc: Sakramenta, Mszę św., głoszenie Słowa Bożego i nauczanie prawd wiary, posty, wszelkie posługi, obrzędy lub praktyki religijne. Według ich teoryi Kłowi przysługuje prawo wydawania przepisów, normujących sposób wykonywania tych czynności i to prawo

Kła nazywa się Jus in sacra. Kościół jednak nawet w tym zakresie nie jest zupełnie niezależny od władzy świeckiej. Przeciwnie, państwo nietylko może, ale powinno rozciągać nad nim pewną kontrolę w celu zabezpieczenia się od niepożądanych dla siebie wyników jego działalności i ten właśnie zwierzchniczy nadzór państwa nad Kościołem regaliści określają mianem Jus circa sacra. (Walter - Gerlach, *Kirchenrecht*, n. 46 ss).

Jus circa S. zwraca się przeciwko wszystkim dziedzinom publicznej działalności Kła, a więc zarówno przeciwko jego władzy prawodawczej, jak i administracyjnej, sądowniczej i wykonawczej. W stosunku do prawodawstwa kościelnego polega on na t. zw. „regium placet“, które znany jansenista belgijski, Van-Espen, określa jako „Jus defensionis adversus Ecclesiae molimina naturalis insitum auctoritati politicae, cuius virtute declarat nullam habere vim bullas, brevia Pontificum atque alium quemque actum ecclesiasticae auctoritatis, quibus facultas illa non fuit impertita“ (V. Espen, *De promulgatione legum Eccles.* ed. p. 5, c. 2 sq.). Według V. Espena zatem regium placet rozciąga się na wszystkie akty prawodawcze Kła. Natomiast inni regaliści ograniczają regium placet do cenzury nad dekretem pży i soborów powszechnych, podczas, kiedy kontrolę nad prawami, wydawanemi przez bpów, zamieszkałych w obrębie państwa, nazywają „regium exequatur“. (Cavagnis, *Institutiones iuris pub. eccles.* ed. III, vol. II, p. 133 sqq.); Giovanni de Dominicis, *Il regio exequatur; Origine e vicende del regio exequdtur* nei dominii della real casa di Savoia, per un vescovo italiano, 1863).

W stosunku do władzy administracyjnej Kła, Jus c. sacra polega: 1) na wrzekomem prawie państwa do okazywania Kościołowi pomocy ilekroć zajdzie tego potrzeba (ius advocatiae), prawo w zasadzie chwalebne, ale przez regalistów pojmowane tak opacznie, że przetwarza się na władzę reformowania instytucyj i urządzeń kościelnych, źle widzianych przez państwo; 2) na prawie zapobiegania temu wszystkiemu, coby władza kościelna mogła przedsięwziąć szkodliwego dla państwa (ius cavendi); na tej zasadzie państwo może cenzurować pisma treści religijnej, a w potrzebie konfiskować takowe, roztaczać opiekę nad nauką, nabożeństwem i karnością klną, zapobiegać kumulacyi beneficyów, usuwać nadużycia i t. p.; 3) na prawie nadzoru nad stosunkami bpów, duchowieństwa i wiernych ze St. Ap., skutkiem czego te stosunki podlegać powinny kontroli politycznej; na czynnej interwencyi w sprawie obsadzania bpstw, opiece nad kongregacyami dekanalnemi, synodami, zarówno prowincyonalnymi, jak i dyecezyalnymi etc. (Jus supremae inspectionis); 4) na prawie rozrządzania majątkiem kościelnym, a stąd i władzy konfiskowania go na korzyść skarbu, ilekroć dobro publiczne tego wymaga (Jus secularisandi); wreszcie 5) na prawie określania wzajemnych stosunków wyznaniowych między katolikami i innymi kłami w państwie i otaczania szczególną opieką wyznania uznanego przez państwo za uprzywilejowane, kosztem praw politycznych i obywatelskich katolików. (Jus reformandi).

Władzę sądowniczą Kła Jus c. sacra, ogranicza przez ustalenie zasady, że państwu przysługuje prawo przyjmowania apelacyi od rozporządzeń władz klnych i wyroków sądów duchownych, ilekroć strona lub strony odwołują się w tej mierze do jego interwencyi (appellatio tamquam ab abusu inaczej recursus ab abusu, invocatio regiae protectionis, remedium cassationis laicae). V. Espen, *Tractatus de recursu ad principem*, c. 5, 6, sqq.

Największym jednak atakom ze strony regalistów podlegała władza wykonawcza Kła. Jedni zaprzeczali mu jej w całości, inni ograniczali do prawa nakładania kar duchownych (poenae spirituales), twierdząc, że Kł, jako społeczność duchowna, nie może posiłkować się bronią, która nie licuje z jego celem i nie odpowiada jego posłannictwu.

Jak widać z powyższego Jura c. sacra faktycznie były, a po części i są wykonywane w różnych krajach Europy. Łatwo spostrzedz, że wszystkie te prawa wypłynęły z nieufności względem władzy klnej. Pojawiły się też szczególniej od połowy XVIII w. wraz z rozszerzeniem ducha niewiary i znalazły szerokie zastosowanie w reformach Józefińskich w Austryi i w majowem prawodawstwie

pruskiem z r. 1873 r. We Francyi już dawniej kiełkowały pokrewne tym idee. Znana deklaracya kleru galikańskiego z r. 1682 (Wagner, *Dictionnaire de droit canonique* v. „Gallicanisme“) może być uważana za usiłowanie wprowadzenia ich w życie.

Teorya to z gruntu fałszywa, bo wychodzi z założenia, że Kł nie ma prawa do samoistnej egzystencyi i bardzo elastyczna, gdyż czyni go najzupełniej zależnym od zmiennych prądów polityki państwowej i zdaje na ich dobrą lub złą wolę. W rzeczy samej jak określić, gdzie się kończy Jus in sacra, a zaczyna Jus circa sacra? Dość powiedzieć, że np. według V. Espena, (*l. c.* p. 5, c. 2, § 1) jakkolwiek „Regium placet nequaquam spectat ipsum fidei assensum praestandum dogmati, de quo fidelibus sufficienter constat esse revelatum“, to jednak „spectat illud externum (assensum) quod consistit in ipsa dogmatis externa propositione, publicatione et executione“.— To też teoryę regalistów już dawniej potępiało wielu pży (Por. Tarquini, *Jus publicum Ecclesiae*, Appendix, p. 157; 166; Cavagnis, l. c.); w nowszych zaś czasach uczynił to Pius IX w encyklice „Quanta cura“ z 8 grud. 1864 r. (Por. Denzinger, *Enchiridon*, n. 1538, 1546, 1547, w Syllabusie (prop. 19, 20, 24, 26, 28, 33, 34, 41, 44, 50—53) i Sobór Watykański (ses. IV cap. 3; Denzinger, l. c. n. 1675). (Por. Rohrbacher, *Hist. Eccl.* lib. 73, vol. 9, p. 616, 618, ed. 1872, Ign. Beidtel, *Das kanon. Recht betrachtet aus dem Standpunkte des Staatsrech.*, der Politik allgem. Gesellschaftsrechtes u. der seit 1848 entstandenen Staatsverhältnisse, Regensb. 1849; Philips, *Du droit ecclesias. dans ses principes généraux*, t. III, c. 1 — 6; 8, 9; Héricourt, *Les lois ecclésiastiques de France*, c. 16, p. 294; c. 25, n. 29, p. 395). *X. J. G.*

Jus in re, jus ad rem. Prawa ludzkie do władania dobrami doczesnemi można rozpatrywać z dwojakiego stanowiska, jako jus in re i jako jus ad rem. Jus in re, inaczej jus reale, jus proprietatis, jus dominii, prawo własności, jest to władanie rzeczą jako własną, oparte na tytule prawnym, jakim jest np. polowanie, rybołóstwo, posiew, budowa, kupno, darowizna, przyrzeczenie, nadanie i t. p. Kto włada rzeczą, jako własną, jest panem (dominus), właścicielem (proprietarius). Żeby być panem, właścicielem rzeczy nie jest konieczne posiadanie jej (possessio), albowiem posiadanie może należeć hic et nunc do innej osoby, która się zowie posiadaczem (possesor). Jus ad rem zaś jest tylko etapem do nabycia jus in re; jest to pewne prawo własności, ale tylko osobiste (personale), nie zaś rzeczowe (reale); to znaczy, że prawo własności tkwi nie w rzeczy, lecz bezpośrednio w osobie, która ma prawo np. do wydania sobie rzeczy obiecanej, lub do uiszczenia zaciągniętej u siebie pożyczki. Z powyższego wypływa, że kto ma jus in re, może dochodzić swoich praw na rzeczy, nie szukając osób, które ją sobie przywłaszczyły, np. jeśli mi ukradziono mojego konia, gdziekolwiek go znajdę, odbiorę jako konia własnego, bez względu, czy go trzymał ktokolwiek u siebie bona, czy mala fide, bo koń jest mój, mam jus in re. Kto zaś ma tylko jus ad rem, nie może dochodzić swoich praw na rzeczy, lecz może wystąpić z akcyą przeciwko osobie, która nie pozwala do władania rzeczą. Np. jeśli kto ma prawo do beneficyum, na które został prezentowany, wybrany, postulowany, lecz samo beneficium nie zostało mu jeszcze prawnie konferowane, nie może wystąpić z akcyą sądową o windykowanie beneficyum, albowiem beficyum przed aktualną kolacyą nie jest jeszcze jego, ma on tylko jus ad rem, nie zaś jus in re; ale może wystąpić z akcyą sądową osobową przeciwko tej osobie, która nie dopuściła lub nie dopuszcza go do władania beneficyum; bo mając przez prezentę nabyte jus ad rem, ma prawo domagać się, żeby beneficyum było jemu, a nie komu innemu konferowane. *Ks. A. K.*

Jus optandi przysługuje kardynałom, rezydującym przy Kuryi rzymskiej i polega na kolejnem posuwaniu się ich, w miarę otwierających się wakansów z niższego stopnia kardynalskiego na wyższy. A więc najstarszy promocyą kardynał-dyakon może optare wakujący tytuł kdła-presbytera, a najstarszy z pośród kdłów-prezbyterów, wakujący tytuł kdła-bpa. Jus opt. nie rozciąga się na podmiejskie (suburbicariae) bpstwa w Ostyi i w Porto-S. Ruffino. Te bowiem stanowią tytuły dziekana (decanus) i Vice-

dziekana (subdecanus) S. Kolegium i zawsze udzielane bywają krdłom - bpom, najdawniej promowanym na jedną z 6-u podmiejskich dyecezyi. Jus opt. określają: Pauli V const. „Cum venerabiles“ 22 Aug. 1555, § 1; Sixti V const. „Postquam“ § 7, 8. (Por. Riganti *Regulae Cancellariae Apost*, Reg. 8, § 2, n. 21, sqq); Clem. VIII decret, „Sanctissimus“, 18 Aug. 1597; Clem. XII const. „Pastoralle officium“ 10 Jan. 1731, § 4 sqq; Bened. XIII const. „Rom. Pontificis“, 7 Sept. 1724, § 7; pisali zaś o niem w nowszych czasach: Bouix, *De Curia Rom.*; Bangen, *D. Roem. Curie*; Saegmueller, *D. Thaetigk. u. Stellung d. Cardinaele*).

X. J. G.

Jus primae noctis. W XVI w. powstała legenda jakoby Evenus III, król szkocki, za czasów cez. Augusta żyjący, wydał rozporządzenie, mocą którego posiadacz gruntów (pan) miał przywilej korzystania z praw męża, po zawarciu małżeństwa względem poddanej. Tysiąc lat później miał znieść to krzyczące nadużycie Malcolm III. Opierając się na Ducange'u (*Glossarium mediae et infimae latinitatis etc.*, Paris 1678). Encyklopedyści, Boucher d'Agris (A), Chevalier de Jaucourt (D. J) i Garran de Coulon (G. D. C.) przenoszą sensacyjne wiadomości na wieki średnie (Enc. Culage, wyd. I, t. 4, 1754 r., str. 548); Voltaire (*Dict. phil.* Cuissage), Butaric, Renauldon i inni jako rzecz „pikantną“ (por. Schmidt, *Jus primae n.*, Freiburg im Br. 1881, str. 2) powtórzyli. Szukając przyczyn, skąd takie bezprawie mogło się zakorzenić, jedni w wieków zamierzchłych heteryzmie (Bachofen Joh. Jac., *Das Mutterrecht, eine Untersuchung über die Gynaikokratie der alten Welt nach ihrer religiösen und rechtlichen Natur*, Stuttgart 1861, str. XIX, XXII—XXIV, 12, 13, 18, 26, 27) przyczyny szukają; inni średniowiecza grubość obyczajów winią (Voltaire, l. c. „Augsb. Allg. Zeit.“ v. 18 Apr. 1868 s. 1682; Kolb G. Fr., *Geschichte der Menscheit und der Cultur*, Pforzheim 1843, 2 s. 72; Labessade L., *Le droit du Seigneur et la Rosière de Salency*, Paris 1878); inni feudalizm, a zwłaszcza niewolnictwo za czasów greckich i rzymskich za przyczynę podają (Chateaubriand, *Analyse raisonnée de l'histoire de France*, I bis, Paris 1831, str. 386; Collin de Plancy J. A. *Diction. féodal*, éd. II, Paris 1820, t. I, str. 165); wreszcie jeszcze inni, którzy nas tutaj najwięcej obchodzą, na uprzywilejowaną kastę kapłanów starożytnych lub chrześcijańskie kapłaństwo, jako twórców bezprawia wskazują. (Maurer G. L., *Geschichte der Fronhöfe, der Bauernhöfe und der Hofverfassung in Deutschland*, Bol. 3. s. 169. — Dulaure J. A., *Kritische Geschichte des Adels, aus d. Frau*, 1792) s. s. 242, 243. Kolb 1842 s. 497; Schäffner W., *Geschichte der Staats—und Rechtsverfassung Frankreichs*; Frankfurt a. M. 1859, Bd. 2, s. 184, 185, Jügenheim, *Geschichte der Aufhebung der Leibeigenschaft und Hörigkeit*, S. Petersburg 1861, s. 104). Niektórzy tak zwane prawo nogi—droit de cuissage, albo jambage, na mocy którego pan wkładał przy świadkach nogę do łóżka, na którem spoczywała młoda małżonka, jako przyczynę iuris primae noctis wykazują. (Renati Choppini, *De Legibus Audium municipalibus*, Parisiis 1600, lib. I, chap. 31, n. 8, s. 269. D'Olive, *Les Ouevres*, Lyon 1607, l. 2, ch. 1, s. 149; 150. Du Verdier, *Divers leçons*, Tovernon 1610 s. 96).

Pomijając przyczyny, nie mające styczności z Kłem katolickim i jego prawami, zwrócić należy uwagę na to, czy istniał zwyczaj ten w średniowiecznych czasach, w czasach żywej wiary w ogóle i czy duchowieństwo katolickie w szczególe korzystało z „prawa“, jakie mu niechętni Kłowi przypisują?

Wielu czasy średniowieczne przedstawia sobie jako czasy gwałtu, bezprawia, ciemnoty i wyuzdanej lubieżności możnych. Jednak najnowsi historycy (Michael E., *Geschichte des Deutschen Volkes*, seit dem 13 Ih. bis zum Ausgang des Mitt. A., Freiburg im Breisgau 1897, III Auflage) przekonywują, iż były to czasy wprawdzie pod wielu względami zacofane, ale pełne ideałów ogólno ludzkich. Rycerstwo średniowieczne zapalne do ofiary, nawet do przelania krwi skore, czułe było na honor i szlachetność. Wprost z wewnętrznego argumentu można dowieść, iż hypoteza, jakoby J. p. n. praktykowane było powszechnie w wiekach średnich na podstawie prawa feudalnego

jest niemożliwą. „Jakże bowiem można uwierzyć, że dziewice w dniu ich zaślubin pozwalały się bezcześcić, że ich mężowie mogli to znosić i że nikt z krewnych nowożeńców nie podniósł na to skargi? Musiałoby się przypuścić, że w wiekach średnich nie było prawo wstydu odczuwane, jak Kolb utrzymuje, choć poczucie prawa w naturze ludzkiej jest ugruntowane. Stąd zupełnie niemożliwą jest rzeczą, by jak utrzymuje Voltaire (l. c) chrześcijańskie dziewice bez oporu temu prawu się poddawały, lub w niem upodobanie znajdowały (Schmidt, J. p. n., str. 52). Bo gdyby to prawo istniało, to musiałyby być jakieś ślady dowodów z praw, procesów lub pism średniowiecznych. A praw tych niema, żaden z glossatorów o tem nie wspomina. Zresztą czy można przypuścić, by Kł nie wystąpił w swych prawach przeciwko temu? Jednak niema ani w źródłach prawa kanonicznego, ani w dekretach synodów prowincyonalnych wzmianki o nadużyciu krzyczącem. (Berger de Xivrey. *Rapport fait a l'Academie des Inscriptions et Belles - Lettres...* lu 18 août 1854, Paris 1854, in 4-o, s. 24). Bajka ta była już niejednokrotnie zbijana (Vuillot L., *Le droit du seigneur au m. a.*, éd. III, Paris et Bruxelles 1878, a zwłaszcza cytowany Schmidt). Michael, (l. c., str. 54) powtarza za Schmidtem, iż opowieść tę i przenoszenie jej na grunt średniowiecza jest „ein gelehrter Aberglaube".

Przeciwnicy Kła mieszają pewne prawo zwyczajem uświęcone, a przez synod w Kartaginie 398 r. zapoczątkowane z omawianem nadużyciem. Kł, wskazując na przykład Tobiasza, zalecał młodym małżonkom kilkodniową wstrzemięźliwość jeszcze w Rytuale rzymskim z 1624 r. (Gutberlet C., *Das Buch Tobias übersetzt und erlaütert*, Münster 1877). Jeśli komu praktyka ta uciążliwą się wydawała, przez złożoną jałmużnę na rzecz plebana czy Kła mógł się od niej uwolnić. Tem też tłumaczą się wyroki parlamentu paryskiego na bpów z Amiens 1393, 1401, 1409, 1501 r.—a nie prawem primae noctis. Dziwne, że przeciwnicy Kła powszechnie do tych wyroków apelują, w których tylko zakaz pobierania najwyżej opłat lub czynszów się znajduje, a nie wystąpienie przeciw „niesłychanemu prawu" (Por. Szcześniak W. *Słownik Apol.*, Warszawa 1894, t. II, str. 206).

Powołują się też na wydarzenie z kantorem katedralnym z Macon, któremu arcybp Lyoński unormował pobieranie opłat. Jednak z samego rozporządzenia arcybpa widać, że tu nie o „prawo pana" chodziło, lecz o czynsz omawiany. Odtąd bowiem każdy mógł otrzymać błogosławieństwo ślubne, nie prosząc ani o pozwolenie kantora (licentia), ani o świadectwo (carta) ze względu na prawa i korzyści, jakie kantor tytułem powyższych dyspens (ratione dictarum cartarum) pobierał, lecz wprost zapłacić sześć groszy na rzecz kantoryi, mówiąc publicznie: „oto sześć groszy paryskich na rzecz prawa kantora z Macon". Stąd możnaby pytanie postawić: a *może* to właśnie to „prawo", nigdy zaś *„tutaj jest* dowód oczywisty", jak mówią cytowani wyżej przeciwnicy. Ani powoływanie się na ustęp z *Decisiones*" Bohier'a prawnika z XIV w. o proboszczu w Bourges nic nie dowodzi. Bohier napisałby o tem napewno w traktacie ogłoszonym za życia de Consuet. matr. przy takich pytaniach, jak: an statim quod uxor cum viro suo etc. lub quod pro mortuariis, vel benedictionibus nubentium non solvatur nisi certum quid. Decisiones zaś jego wydane w 18 lat po śmierci Bohier'a były powiększone przez dodatki młodzieńców—allegationes iuvenum, jak twierdzi Dumoulin prawnik współczesny Bohier'owi (Szcześniak 207). Nic dziwnego, że Veuillot i de Foras (*Droit du Seigneur*, str. 187) odmawiają autentyczność opowieści i o proboszczu z Bourges (*Decisiones* Boh. C. IX, p. 118). Sami przeciwnicy nieściśle się wyrażają w dowodzeniu istnienia „prawa pana" i mieszając nazwy, naciągają do swych celów dowody podejrzane. I tak Schäffner (B. 2, s. 185), Labessade i Delpit—droit de jambage, po włosku carsagio, po angielsku amobr, amobyr, merket, po łacinie marchetta lub marchetum mieszają z droit du seigneur lub de défloration, twierdząc, iż te nazwy „mniej więcej to samo znaczą". (Schmidt, s. 13). Prawda, że wspomniane prawo nogi było wstrętnem, że mogło do nadużyć doprowadzić panów feudalnych. prawda, że marchetta (czynsz na rzecz pana, jeśli poddany lub poddana zawie-

rali małżeństwo poza granicami państwa feudalnego, co potem uogólniono na wszystkie małżeństwa) mogła posłużyć jako pretekst do nadużyć, ale nadużycia te nie były prawem ogólnem. A jeśli ksiądz, będąc zarazem panem feudalnym, nadużywał swego stanowiska, jako pana, to Kł za to nie odpowiada, bo sporadycznych faktów ani swą powagą nie uświęca, ani nadużyciom zapobiedz nigdy wszystkim nie może. Wreszcie powoływanie się na Evenusa i Malcolma Szkockiego jest podejrzaną ostoją, gdyż Evenus żyjąc na wiele wieków, (longa saecula), przed Malcolmem, nie mógł praw feudalnych wydać, które były z Anglii do Szkocyi przejęte, a tam je dopiero Wilhelm Zdobywca ogłosił 1066—1087 r. (Szcześniak, s. 200). Zresztą w późniejszych prawach Malcolma jest „marchettę każdej kobiety, czy to szlachetnie urodzonej, czy służebnej, czy najemniczej stanowić będzie jałowica albo trzy soldy", a więc „prawo pana" musiałoby się na wszystkie kobiety rozciągać—czego nawet i przeciwnicy nie przypuszczają. Obrońcy J. p. n. powołują się na pewną liczbę uczonych, którzy się z nimi zgadzają. Liczbie obrońców „prawa" można przeciwstawić nie mniejszą liczbę przeciwników; jednak w dowodzeniach historycznych więcej znaczą fakta, niż momenta rationis, a fakta te nie są zdolne przekonać nikogo. Reasumując wszystko, można całą sprawę do kilku punktów sprowadzić: a) mogły pozory takiego prawa, lub mogą jeszcze istnieć w krajach nawskroś barbarzyńskich; b) mogły być nadużycia w wiekach średnich, gdy poddany krępowany był wolą pana; c) mogli i duchowni, jako panowie feudalni przyczyniać się do bezprawia, lecz d) nie można twierdzić, by prawa pana istniały kiedykolwiek w chrześcijańskich państwach; e) by Kł nietylko uświęcał takowe, ale nawet tolerował. (Por. oprócz cytowanych: *Revue des questions historiques*, t. I, str. 95; t. VI, str. 304; LXIV, str. 702; Gubernatis, *Storia comparata dei usi nutiali*, Milano 1869; Astle, *On the tenures, customs etc. of his manor of Great Tey, A letter read in the Society of Antiquaries of London, may* 22, 1794 i *Archeologia*). *Ks. M. N.*

Jus primarum precum ob. Ekspektatywa.

Jus spolii. „Spolium" w prawie kanonicznem oznacza majątek zmarłego duchownego, powstały z kapitalizowania zbywających dochodów z beneficium. Tym majątkiem beneficyat rozporządzać nie może (c. 7, 9 De testam. X, lib. III, lit. 26; c. 5 De peculio cler. X, lib. III, lit. 25). Pierwotnie przechodził on na własność Kościoła, przy którym zmarły był beneficyatem (c. 7, 12, X, lib. III, lit. 26); potem na własność Kamery Ap. (const. Pauli III „Rom. Pontificis", Non. Januar 1542; const. Pii IV „Decens esse", Non. Novem. 1560; const. Bened. XIV „Apost. servitutis", 25 Mart. 1741); wreszcie przez Piusa VII (Motu proprio „Spolii iura" 19 Jun. 1817) został przyznany Kongr. Propagandy, jako zasiłek na prace misyjne. (Santi, *Praelectiones iuris can.* lib. III, lib. 26, n. 34).

Prawo spolii rozciągało się również na majątki zakonników, zmarłych poza klasztorem i apostatów ab ordine, a także na dochody z beneficyów rezerwowanych Stolicy Ap. (beneficia affectata. Ob. art. Affectio), od chwili ich wakowania aż po dzień prowizyi kanonicznej (Greg. XIII „Officii nostr." 21 Jan. 1577; const. Sixti V „In conferendis" decimo Kal. Febr. 1590). Nie podlegały mu natomiast majątki: konklawistów (const. Greg. XV „Romanus Pontifex", Idib. mart. 1626); kleryków, których beneficya lub pensye nie przewyższały sumy 30 dukatów w złocie, o ile nie trudnili się zabronionym handlem (const. Pii V „Romani Pontificis" 8 Jan. 1568); świeckiego duchowieństwa miasta Rzymu i jego okolic, w promieniu 10 mil rzymskich (decem milliaria) (const. Pii V „In eminenti", 8 Apr. 1606), wreszcie tych wszystkich, którzy na mocy układu z Kamerą Ap. za życia opłacali jej roczną składkę (Santi l. c. n. 38).

W naszych czasach prawo Propagandy do spolium po zmarłych beneficyatach niema praktycznego zastosowania. (Konkordat Austr. z r. 1855, art. 21; Hiszpań. z r. 1851 r., art. 31; Santi l. c. n. 40; Aichner, *Compendium iuris eccl.* § 228). Nie znaczy to bynajmniej, by beneficyaci lub ich sukcesorowie byli zwolnieni w sumieniu od obowiązku obracania na cele pobożne pewnej części majątku, odpowiadającej dawnemu spolium, choćby nawet prawo świeckie nie zmuszało ich do tego. (Werntz, *Jus*

decret. t. III, tit. VI. De peculio clericorum, n. 186).

W Królestwie Polskiem, w spadkach po duchownych, mających beneficya, pewna część odtrąca się na kł, w którym to celu postanowienie królewskie z dnia 26 grudnia 1823 r. (6 Stycznia 1824 r. *Dziennik praw*, t. VIII, str. 320) wskazało pomiędzy innemi w art. 9 i 10 następujące przepisy:

Art. 9. „Dla pomnożenia funduszu na utrzymanie kłów, cmentarzy i budowli klnych, po każdym zmarłym duchownym beneficyacie część czwarta pozostałego majątku, nie tykając własności gruntowych wiejskich lub miejskich, przez spadek odziedziczonych i w naturze po zgonie duchownego pozostałych, oddzielona być ma, jako część obowiązkowa na kł, przy którym zmarły zostawał lnb zostawać był powinien. Od tego przepisu wyłączają się parochowie grecko-katoliccy w ogólności, a w szczególności osoby zakonne obojga obrządków, żyjące pod przełożeństwem po Zgromadzeniach i ślubami ubóstwa zobowiązane, jeżeli w czasie zejścia nie były w posiadaniu jakowego beneficyum".

Art. 10. „Oprócz czynności art. 2 Postanowienia z d. 6 (18) marca 1817 r. (*Dz. pr.*, t. VI, str. 242) dla Dozoru klnego przepisanych, włożony będzie na też Dozory szczególny obowiązek spisywania i odbierania fundi instructi po każdym zmarłym plebanie, a to w przytomności urzędnika administracyjnego, przez Komisyę Wojewódzką właściwą delegowanego. Wszelkie szkody w zabudowaniach plebańskich, w porządkach na plebanii, rzeczach i sprzętach do kła należących, zdziałane, przed wszystkiemi innemi należytościami, z majątku po zmarłym pozostałego, wynagrodzone być powinny".

W rozwinięciu i uzupełnieniu przepisów, do przedmiotu tego odnoszących się, wydane zostały rozporządzenia poniżej wymienione, a mianowicie:

1-o. Rejenci pod odpowiedzialnością nie powinni przedsiębrać działów, czy to dobrowolnych, czy też sądowych, spadku po księżach beneficyatach, bez pozwolenia właściwego kła, za pośrednictwem Prokuratoryi; Trybunały zaś obowiązane są przestrzegać tej formalności przy zatwierdzaniu działów (Komisya Rząd. Spraw. d. 3 (15) paźdz. 1851 r. n. 14 998).

2-o. Rejenci, po każdym dopełnionym spisie inwentarza pozostałego spadku po beneficyatach duchownych, wypis z niego, jak niemniej z protokułów licytacyj, właściwemu naczelnikowi powiatu bezzwłocznie dostarczać są w obowiązku, a likwidacyą przypadającej z tego powodu należności przedstawiać prezesowi Trybunału, do jej ustanowienia i przyznania z masy spadkowej, przed odesłaniem takowej do depozytu Banku Polskiego (K. Rząd. Spraw. d. 1 (13) paźdz. 1857 r., n. 10,898).

3-o. Rejenci, natychmiast po spisaniu lub otrzymaniu aktu, obejmującego darowizny lub zapisy dla jakiejbądź instytucyi publicznej, lub na cele pobożne i dobroczynne, obowiązani są natychmiast donosić o tem właściwemu Rządowi Gubernialnemu, przy zakomunikowaniu w wypisach urzędowych potrzebnych allegatów (Kom. Rząd. Spraw. d. 1 (13 październ. 1841 r., n. 9,656 i 9,962).

4-o. Żadna w skutku działów lub żądania sukcesorów beneficyalnych zamierzona sprzedaż nieruchomości, ani klasyfikacya ich szacunku ważnie odbyć się nie może i nie ma mocy względem wierzycieli hypotecznych, jeżeli ci poprzednio o sprzedaży nie zostali zawiadomieni, lub na klasyfikacyę szacunku wyraźnie lub milczeniem nie zezwolili (Kom. Rząd. Spraw. d. 25 Lipca 1834 r., n. 4,122). (Ob. artykuły: Spadek, Testament). *X. J. G.*

Jus variandi polega na tem, że osoba posiadająca prawo patronatu, w ciągu 4 miesięcy po dokonanej prezencie (ob. Prezenta), może na wakujące beneficium obok (ale nie z wyłączeniem) kandydata poprzednio przez siebie wskazanego, przedstawić innego. Jus v-i przysługuje tylko patronowi świeckiemu i przechodzi na jego spadkobierców. Nie rozciąga się zaś ani na patronat klny, ani na klno-świecki (ius patr. natus mixtum). Z prawa variandi patron może korzystać ilekroć beneficium zawakuje, ale, jak utrzymują niektórzy kanoniści, tylko jednokrotnie za każdym razem, Gdyby zaś przysiągł pierwotnemu swemu kandydatowi, że nikogo innego przedstawiać nie będzie, prawdopodobnie na ten raz jus v-i traci zupełnie. (Por. Schmalz

grueber, *Jus eccl. universum*, lib. III. tit. XXVIII, § IV. n. 194 ss.; Reiffenstuel, *Jus can. universum*, lib. III, tit. XXXVIII, § IV, n. 57 ss).

X. J. G.

Juskiewicz Mikołaj, ks. T. J., ur. w Galicyi; większą część życia spędził w Sandomierzu, gdzie był profesorem teologii, rektorem i ojcem duchownym. † w r. 1762. Napisał: *Szkoła pobożności*, przez św. Ignacego Loyoli fundatora S. J. zalecona i t. d., Sandomierz 1741, 4-a. (Por. Sommervogel, *Biblioth.*, 1894, t. IV, k. 889).

Just św. bp lyoński w IV w., był początkowo dyakonem kła w Vienne, objął stolicę bpią w Lyonie w r. 374; uczestniczył w soborze prowincyonalnym w Walencyi w prowincyi wiennеńskiej. W celu tem płodniejszej pracy dla dobra Kła, złączył się węzłami przyjaźni z św. Ambrożym i oddał się pracy kaznodziejskiej, świecąc przytem życiem pełnem cnót. Święto 2 września. (Por. Surius; Hermant, *Vie de s. Ambroise;* Severt, *Hist. des archeveques de Lyon;* Glaire, *Diction.*, I, str. 1173).

Just błog. z zakonu Kamedułów, uczeń św. Barnaby i towarzysz śś. pustelników Żurawka i Benedykta Polaków, wiódł życie bygomyślne na górze Łobzów ośm mil od Krakowa odległej. Miał od lat dziecięcych wielkie nabożeństwo do N. M. P., do której w trudnościach swych przy nabywaniu nauk teologicznych i Pś. św. często się zwracał i przez przyczynę której dar rozumienia tajemnic bożych w Pś. św. zawartych otrzymał. Ustawiczny w modlitwie, czytaniu i pisaniu dożył późnej starości i † w r. 1007. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, Poznań 1893, 8-o, t. II, str. 232).

Just św., pierwszy bp w Urgel w Hiszpanii, żył za czasów Justyniana cesarza. Był obecny w r. 531 na V koncylium w Toledo; † w r. 540. Był biegły w P. św., i zostawił *Komentarz na Pieśń nad Pieśniami.* Święto 28 maja. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.*, 1850, t. II, k. 192).

Justiniana prima cb. Achrida.

Justinianeus codex ob. Codex Justinianeus.

Justiniani 1) Benedykt ks. T. J. ur. w r. 1550 w Genui, uczył wymowy w Rzymie, teologii w Tuluzie, później był dyrektorem kolegium rzymskiego i penitencyarzem w Watykanie, i kaznodzieją nadwornym pskim. † w Rzymie w r. 1622. Napisał cenny i wielce używany komentarz p. t. *Explanationes in omnes Epistolas Pauli*, Leydae 1611—1614, 3 tomy.—(Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.*, Regensb. 1883, t. II, str. 532). 2) Wawrzyniec św. ob. Wawrzyniec Justiniani św. 3) Bernard krewny św. Wawrzyńca, pierwszy patryarcha wenecki, ur. w tem mieście ok. r. 1407, † w 1489, uczony i głośny kaznodzieja, z pożytkiem oddawał się pracy misyjnej, w r. 1474 został prokuratorem kła św. Marka. Napisał: *Żywot św. Wawrzyńca Justiniani* swego wuja. 1475, in 4-o; *Historyę Wenecyi* po łacinie, Wenecya 1492, in fol.; *De vita S. Marci evangelistae*, corpore Venetias translato et sepulture loco w Burman'a, *Trésor des Ecrivains d'Italie*, t. V. (Por. Trithemius, *De script. eccl.*, n. 834; Glaire, *Dictionnaire*, I, str. 1175—6).

X. J. N.

Justus (St. Just), pod wezwaniem tego Świętego powstała w r. 1823 kongregacya żeńska w Romans, w dyecezyi Valence, mająca na celu pielęgnowanie chorych. Istniało 30 zakładów w dyec. Valence, Mende i Avignon, w których bezpłatnie pielęgnowano 2,000 chorych i wychowywano kilka tysięcy dzieci. Podobna kongregacya istniała wcześniej 1773 w Maron. (Por. Hennon-Fehr, *Allg. Gesch. d. Mönchorden*, II, str. 406).

Justus Baronius ob. Calvinus Justus.

Justus Lipsius, jeden z najsławniejszych uczonych epoki Odrodzenia, ur. w Isque w Brabancyi w r. 1547, został drem toologii w Lovanium, był profesorem historyi w Jenie, następnie w Leydzie. † w Lovanium w 1606 r. Jako filozof sprzyjał zasadom stoików uosobionym w Senece, który był ulubionym autorem J-a. Z licznych dzieł J-a wymienić należy: *De una religione adversus dialogistum*, Leydae 1590, 8-o—w tej książce autor uznaje religię katolicką

jako jedynie prawdziwą; *De Cruce libri tres etc.* tmże 1593, 4-o; *Diva Virgo Hallensis*, beneficia eius et miracula etc. Antverpiae 1604, 8-o; *Diva Virgo Sichemensis* sive Alpricolis etc., tamże 1605, 4-o; nadto napisał traktat *O Stałości*, 1551; *Polityka* i t. d. Dzieła J-a wyszły w Antwerpii 1637, 4 t., in 4-o; w Amsterdamie 1609, t. 6, in 4-o. (Por. Le Mire, *Vita Justi Lipsii*, Antverpiae 1609; Scribani, *Defensio Lipsii posthuma*; Niceron, *Mémoires*, t. XXIV, w których wylicza 51 dzieł napisanych przez J-a; Felier, *Biogr. univers*; Glaire, *Dictionnaire*, t. II, str. 1284; Blanc, *Dictionnaire de philos.*, Paris 1906, 4-o, str. 723).

X. J. N.

Justyn heretyk, gnostyk żyjący w końcu 2-o i początku 3-go wieku ery naszej. Hipolit w swych *Philosophumena* (t. V) przytacza system Justyna; przyjmuje J. trzy pierwiastki: 2 męskie: pierwszy *Agathos* (dobry), drugi *Elohimem* (Elohim), ojciec wszystkiego stworzenia; jeden żeński *Edema* albo *Izrael* (u góry dziewica, u dołu wąż, pierwiastek zły, fałszywy). Trzy te pierwiastki stworzyły wszystko. Z małżeństwa Elohim z Edemą powstało 12 męskich i 12 żeńskich aniołów. Do męskich należy Baruch, który zakazał ludziom pożywać owocu z drzewa zakazanego; do żeńskich Babel (Aphrodita). Zły anioł Naas namówił ludzi do grzechu. Elohim wysyłał Barucha do Mojżesza, proroków, lecz Naas paraliżował działanie Barucha. Zjawił się Baruch u Herkulesa; ten zwyciężył przy pomocy B-a złych aniołów z wyjątkiem Babela, przez którego sam pokonany został. Dla naprawy ludzi Baruch z rozkazu Elohima powołał 12-letniego Jezusa (pacholę, pasące stado); ten wypełnił zadanie. Jednak Naas kazał Jezusa ukrzyżować. Jezus zostawił swoje ciało („Niewiasto, oto syn twój"), ducha zaś swego polecił dobremu Bogu, do którego wstąpił. Przez niego i za jego przykładem duchy ludzi, uwolnione od potrzeb ziemskich, wznieść się mogą na te same wyżyny. Drogę do tego zwycięstwa znajdzie każdy w księdze Barucha, na którą się Justyn powołuje. System zatem J-a obejmuje całą mitologię starożytną, pojęcia i fakty biblijne, które uważa za myty i stara się wzajemnie takowe pogodzić. System J-a zbliżony jest do Ofitów, błędów Bazylidesa i Marcyona. (Por. Hergenröther, t. I).

X. B. S.

Justyn (Michał Poljanskij), prawosławny bp, ur. w woroneskiej eparchii, kształcił się w Woroneżu, w r. 1864 został mnichem i po skończeniu kijowskiej akademii duchownej w r. 1869 został nauczycielem seminaryum duchownego w Charkowie. W r. 1872 został archimandrytą, w r. 1884 bpem michajłowskim, w r. 1885—nowogrodzkim, w 1889—tobolskim, w 1894—riazańskim, w 1896—ufimskim; w r. 1900 rektorem ranenburskiej pustelni. w 1903 przeniesiony do klasztoru Grigoriewsko - Biriukowskiego, gdzie † w tymże roku. J. należy do najprzedniejszych pisarzy klnych rosyjskich. Pisma jego wyszły w 12 tomach (I—X, Moskwa 1895; XI i XII, Riazań 1896 i 1897). Z dogmatycznych prac pierwsze miejsce zajmuje: *Prawosławno - christianskoje wierouczenje*, podręcznik do wykładu dogmatyki, niewielkiej wartości; *Dogmaty po Stefanu Jaworskomu;* z historyczno - patrystycznych: *Nrawstwennoje uczenje sw. otca naszego Isaaka Sirina*, 1874; 1902; *Swietiła Cerkwi*, krótki kurs patrystyki; z moralno - etycznych: *Oczerki osnownych położenij christianskago nrawouczenja; Mysli na każdyj dień goda*; *Kazania* i t. d. (Por. *Prawosł. bogosł. encikłop.*, Petrograd 1906, 8-o, t. VII; Bielajew, w „Żurnał. Sowieta Mosk. duchow. akad.", Moskwa 1890, str. 55—80). *X. J. N.*

Justyn św., męczennik, znakomity apologeta z II w. Ur. ok. 105 r. w Samaryi (dawne Sichem), zw. Flavia Neapolis (w Palestynie). J-n pochodził z rodziny pogańskiej, tu osiadłej za ces. Wespazyana. Mylnie, więc sądzi św. Epifaniusz (*Haer.*, XLVI, 1), że J-n pochodził z rodziny, należącej do sekty Samarytańskiej. Sam bowiem J-n opowiada o swem pochodzeniu w I *Apologia* 1; *Dialog. cum Tryphone* c. 1—8; 28...; w Flavia Neapolis kwitła nauka grecka i młody J-n począł jej się oddawać. Szukał J-n prawdy, lecz stronił od Żydów, zasklepionych w separatyzmie, a o chrześcijanach słyszał oszczer-

cze opowiadania, jako o rozpustnikach, zbrodniarzach i t. p. To też zwraca się do Stoików, potem do Perypatetyków, Pitagorejczyków i Platoników od tych ostatnich dowiedział się najwięcej o Bogu, Istocie Najwyższej. Wreszcie łaska Boża oświeciła prawy umysł młodego poganina. W Efezie (czy też w Aleksandryi, między 126 a 137 r.) spotkał J-n tajemniczego starca, który go zachęcił, by prawdy szukał w nauce Chrystusa, przepowiadanego przez proroków, jak o tem świadczą księgi śś. Słowa starca, zdaje się, kapłana chrześcijańskiego, pobudziły J-a iż zapoznał się z nauką chrześcijańską i w Efezie (ok. 130) został chrześcijaninem. Znalazł J-n prawdę i tak ją sobie cenił, iż pragnął gorąco głosić ją wszystkim. By mieć dostęp łatwiejszy do umysłów ludzkich, zatrzymał strój filozofa (Euseb., *Hist. Eccl.*, 4, 11) i odbył pielgrzymkę po Egipcie, Azyi Mniejszej, Italii, aż dotarł do Rzymu. Gorliwie stawał J-n w obronie wiary, zdaje się jednak, iż święceń kapłańskich nie otrzymał. W Rzymie J-n zwalczał cynika Krescensa (II *Apologia*... 3), założył szkołę, w której uczył wielu chrześcijan. Błędy heretyków zbijał gorliwie, broniąc prawdziwej nauki Chrystusowej. Zbijał fałsze Żydów, jak wykazuje znakomity *Dialogus cum Tryphone*. J-n, według przypuszczenia uczonych, miał dysputę z Żydami w Efezie (lub w Koryncie) i w wspomnianem dziele spisał ją i uzupełnił cytatami z Pisma św. Gorliwa działalność apostolska św. J-a zwróciła na niego uwagę pogan. Zwłaszcza Krescens oskarżył J-a jako chrześcijanina (Tacyan, *Oratio contra Graecos*, c. XIX; Euseb,, *Hist. Eccl.*, 4, 16) i za prefektury Juniusa Rustyka (163—167) św. J-n został ubiczowany i ścięty w Rzymie (ok. 165 r.) Przechował się dyalog św. J-a z prefektem, wzniosłe wyznanie wiary św. męczennika. Autentyczności dyalogu bronią uczeni, wsparci świadectwami Tacyana (cyt. wyżej), Euzeb. (cyt. wyżej), Epifaniusza (*Haer.*, 46, 1) i in. (Por. De Champagny, *Les Antonins*, 3 ed. t. III, p. 99...; W. W. t. VI, k. 2062; ks. J. Badeni T. J., *Studya i szkice*, Kraków, 1898, t. I, str. 173..., gdzie spotykamy też streszczenie tego dyalogu). Ciało św. J-a spoczywa w kle św. Wawrzyńca w Rzymie (Bolland., *Act. SS.*, Junii I, 16). Pż Leon XIII naznaczył dla całego Kła Officium i Mszę św. na pamiątkę św. J-a na dz. 14 kwietnia.

Dzieła św. J-a, jak wspomina Euzeb. (*Hist. Eccl.*, 4, 18) były liczne, z tych połowa zaginęła. Euzebiusz znał 8 dzieł J-a. Do bezsprzecznych pism św. J-a należą dwie *Apologie*. Euzeb. pisze, że pierwszą apologię dedykował J-n ces. Antoninowi Pobożnemu, a drugą Markowi Aureliuszowi i Lucyuszowi-Verusowi. Krytyka wykazała, że obydwie Apologie J-n wystosował do Antonina Pobożnego, druga jest tylko dodatkiem pierwszej. Pierwszą apologię napisał J-n w latach 151—154, w 68 rozdz. W I części (rozdz. 1—12) zbija J-n zarzuty podnoszone przeciwko chrześcijanom; w II cz. podaje treść religii chrześcijańskiej, dowodzi bóstwa Chrystusa, mówi o chrzcie św. i sprawowaniu Eucharystyi. (Treść obszernie podaje ks. J. Badeni, dz. cyt., t. I, str. 147 - 156). — *Druga Apologia* jest okrzykiem zbolałego serca, wobec niesprawiedliwego prześladowania chrześcijan, bez ustalenia ich winy. (Treść podaje ks. J. Badeni, dz. cyt. str. 169—172). — Całe niemal dzieło J-a przechowało się p. t. *Dialogus cum Tryphone*. O powstaniu dzieła patrz wyżej. W 142 rozdziałach św. Justyn dowodzi, że prawo obrzędowe żydowskie już upadło wobec Now. Zak.; mówi o bóstwie Chr. P. i t. p. (Treść ob. u ks. J. Badeniego dz. cyt. str. 160—167).

Z dzieła J-a *De resurrectione* posiadamy tylko fragment dosyć znaczny. Zaginęły dz. J-a *Syntagma przeciwko heretykom* (gnostykom), inne Syntagma p. t. *Elenchus*, *Psaltes*, *Dzieło o duszy* i in., według Euzeb. (*Hist. Eccl.*, IV, 18).

Do dzieł wątpliwej autencyi należą *Oratio ad Gentes*, *Cohortatio ad Gentes*, *De monarchia*. Wprawdzie Euzebiusz (*Hist. Ecel.* 4, 18) dzieła te przypisuje św. J-owi, a Widman (*Die Echtheit der Mahnrede Justins des Martyrers*, Mainz, 1902) broni autentyczności dz. *Cohortatio ad Gentes*, to jednak dzieła te odnoszą do III w. (Gaul, *Die Abfassungsverhältnisse der pseudojustinischen Cohort.*, Berlin, 1902. Por. też Buchberger, *Kirch-*

liches Handlexikon, München, 1907, t. I, k. 959).

Dzieła mylnie przypisywane św. J-owi wylicza W. W. t. VI, k. 207—2071; J. Fessler—Jungmann, *Institutiones patrologiae*, Tom. I, Oeniponte, 1890, p. 226.

Charakterystyka pism św. J-a. Św. J-n pisał swe dzieła pod natchnieniem chwili, nie dbał o ich systematyczne opracowanie, poruszał różne tematy, czynił częste dygresye. Przejęty jednak duchem apostolskim pisał z werwą o tem, w co sam gorąco wierzył i o czem pragnął innych przekonać. Obok wartości apologetycznej, pisma jego świadczą o wierze Kła ówczesnego w bóstwo Chr. P., życie wieczne, a zwłaszcza świadczy św. J-n o Chrzcie i Eucharystyi. (Zestawienie jego świadectw podaje J. Fessler—Jungmann dz. cyt. p. 226—228; G. Rauschen, *Zarys Patrologii*. W. ks. Gajkowski, Warszawa, 1904, str. 49—41; wyd. *Biblioteki dzieł chrześcijańskich*). Miał też św. Justyn być zwolennikiem chilijazmu w formie więcej duchowej (ob. art. Chilijazm). (Por. obok cyt. miejsce u J. Fesslera—Jungmana i Rauschena; ks. L. Lipke, *Dwa ideały cywilizacyi chrześcijańskiej* w *Przeglądzie powszechnym*, 1909 r., t. 101, str. 338...).

Wydania dzieł św. J-a: Prudentius Maranns, *Justini Philosophi et Martyris opera*, Parisiis, 1742; Venet., 1747; C. Th. Otto, *Justini Philos. et M. opera*, 3 t., ed. III, Jenae, 1876—1881; Migne P. G. T. VI; w *Corpus Apologetarum christ. saec. sec.*, vol. I—V; J. Braun, *S. Justini Apologiae*, Lipsiae, 1830; ed. 3-ia Gutberleta, 1883; Rauschen, *Floril. patrist.*, 1904.

Bibliografia. Semisch, *Justin der Martyrer. Eine kirchen und dogmengeschichtliche Monographie*, 2 t., Breslau, 1840—1841; Otto, *De Justini M. scriptis et doctrina*, Jenae, 1841; Aubé, *Saint Justin, Philosophe et Martyr*, Paris, 1875; Freppel, *St. Justin*. Paris, 1860; 3 éd. 1886; M. v. Engelhardt, *Das Christenthum Justins d. M.*, Erlangen, 1878; Lagnier, *Le millénarisme de St. J.* w *Revue du Clergé Franç.*, 1904, 39, p. 182...; Mehofer O. Pr., *Die Apologie Justins des Philosophen und M. in literar-historischer Beziehung*, Rom, 1897; Boucaud, *Un philosophe chrétien au second siècle: St. Justin et sa prèmière apologie*, Lyon, 4899; Rivière, *St. Justin et les apologistes du sec. s.*, Paris, 1907; W. W. t. VI, k. 2060—2073; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 247—248; J. Fessler-Jungmann, *Institutiones putrologiae*, t. I, Oeniponte, 1890, p. 211—229; Hurter, *Nomenclator litt. theologiae cath.*, Oeniponte, 1903, t. I, k. 27—32; Rauschen, *Zarys Patrologii*, tł. ks. J. Gajkowski, Warszawa, 1904,, str. 37—42; ks. J. Badeni, *Filozof chrześcijański z II w. św. Justyn męczennik* w *Przeglądzie powszechnym*, 1886 t. XII, str, 1..., 195..; to samo w *Studya i szkice*. Kraków, 1898, t. I, str. 129—177).

X. C. S.

Justyna (Flavia Justina Augusta) † 388 r., ces. rzymska, druga żona ces. Walentyniana I, matka i regentka w czasie małoletności ces. Walentyniana II (ob), zaciekła aryanka. Za życia jeszcze cesarza Gracyana J-a usilnie starała się, aby rezydencyę cesarską, Sirmium, uczynić stolicą b-a aryańskiego. Zabiegi te zniweczył (379 r.) cieszący się wielkiem zaufaniem cesarza, św. Ambroży. Dopięła jednak J. swego celu po zamordowaniu (25 sierp. 383 r.) Gracyana, w nowej rezydencyi, w Medyolanie. Ile było w jej mocy J. otaczała teraz aryanów swą opieką. 23 stycznia 386 r. wyjednała przychylne aryanom prawo. Dwukrotnie za jej staraniem, nakazywano (385 i 386) św. Ambrożemu wydać Aryanom i ich bpowi Auxencyuszowi bazylikę portyańską. Oparł się temu stanowczo św. bp, wytrzymując wraz z ludem zamkniętym (386 r.) w bazylice formalne oblężenie. Wszystkie więc J. zakusy na rzecz aryanów podejmowane, rozbijały się ciągle o niewzruszoną stałość św. Ambrożego. Dalszym udręczeniom bpa położył kres uzurpator Maximus, który w lecie 387 r. uderzył na niedołężnego Walentyniana. Cesarz wraz z matką uciekł na Wschód, gdzie J. w 388 r. życie zakończyła. (Por. Św. Ambroży, *Epistola*, XX i XXI; tenże, *Sermo contra Auxentium*; Rauschen, *Jahrb. der Christ. Kirche unter Theodosius d. Gr.* 1897).

T.

Justyna św. panna i męczenniczka w Antyochii ob. Cypryan św. zwany Magikiem.

Justyna św. panna i męczenniczka w Moguncyi, poniosła śmierć za wiarę wraz z św. Aureusem bpem tego miasta, a swoim bratem, któremu pomagała majątkiem i pielęgnowaniem ubogich i chorych. Uciekając przed najściem Hunnów, którzy pustoszyli Galię w połowie V. w. opuścili oboje Moguncyę; lecz powrócili po odejściu barbarzyńców, by pocieszać i koić rany zadane przez nich biednym mieszkańcom. Pewnego dnia, gdy św. Aureus odprawiał mszę św. napadli nań aryanie i zamordowali go wraz z św. Justyną i wielu innymi chijanami w r. 451. Ciała ich obojga wrzucone do studni, zostały stamtąd wydobyte w VIII w. i umieszczone w kle św. Albina. Święto 16 czerwca. (Por. Pétin, *Diet, hagiogr.* t. II, k. 198; Boll. *Acta SS.* Jun. III, passim; *Bibl. hagiogr. latina* 1899, t. I, str. 131).

Justyna św. panna i męczenniczka w Padwie, ochrzczona przez św. Piotra apła, skazana na śmierć z rozkazu wielkorządcy Maksyma za ces. Nerona; według innych żyła i poniosła śmierć męczeńską za wiarę na początku IV w. za panowania Dyoklecyaua. Fortunat zalicza J. do tych świętych dziewic, które stanowią chlubę Kła katolickiego. Około połowy V w. wystawiono w Padwie na cześć Św. kł, w którym złożono Jej relikwie, które odnaleziono w r. 1177. Kł ten przebudowany w r. 1501 należy do najpiękniejszych zabytków sztuki chijańskiej. Św. J. jest patronką Wenecyi razem z św. Markiem, i ma również w tym mieście kł pod jej wezwaniem. Święto 7 paźdz. (Por. Pétin, *Dictionn. hagiogr.* 1850, 4o, t. II, k. 197; *Anal. Boll.* XI, p. 354—58; *Akta SS.* oct. III, 810—11, n. 86—88; tamże oct. VIII, 304—5, n. 96—99; *Bibl. hagiogr. lat.* 1899, t. I, str. 678).

X. J. N.

Justynjan I, cesarz wschodnio-rzymski (527—565), ur. w Tauresium (w Iliryi) w 482 z rodziny słowiańskiej (podobno imię jego brzmiało Uprawda—justus—sprawiedliwy; stąd Justynjan).

Wychowanie staranne otrzymał na dworze wuja swego cesarza Justyna I. Wobec bezczynności wuja wcześnie zaczął brać udział w rządach, w 527 mianowany współregentem, w kilka miesięcy potem po śmierci Justyna został cesarzem.

J. charakteru był zmiennego i kapryśnego, stąd też w rządach nierówny, najczęściej despotyczny. Dlatego sąd współczesny o tym cesarzu jest surowy, mimo to, że wiele dzieł jego pierwszorzędne ma znaczenie pod względem cywilizacyjnym, nie był bowiem pozbawiony zdolności i inicyatywy. Do najważniejszych dzieł J-na należy kodyfikacya prawa rzymskiego (529—534) *Corpus juris civilis*, dokonana przez znakomitego prawnika Tryboniana, ale pod osobistym kierunkiem cesarza. (ob. Codex Justinianeus).

Wielkie również położył J. zasługi około upiększenia Konstantynopola; szczególniej przez wybudowanie szeregu wspaniałych świątyń (kł. Mądrości Bożej — św. Zofii), co przyczyniło się do wydoskonalenia stylu bizantyjskiego. Przedsiębrał zaś J. budowy te już to dla zyskania rozgłosu, już by zadość uczynić swej pobożności. Gorliwy opiekun Kła, ścigał błędy heretyckie i tłumił resztki pogaństwa (zamknął neoplatońską akademię w Atenach). Skłonny do dogmatyzowania, a przytem despotyczny nieraz usiłował narzucić zdanie swoje Kłowi, jak to miało miejsce w t. z. sporach Orygenesowskich.

Skorzystał ze sporu pomiędzy t. z. protoktystami (zwolennicy nauki o odwieczności duszy Chrystusowej) a izochrystami (obrońcy równości dusz) i wystąpił w 543 r. w roli prawodawcy klnego i potępiwszy w 9 punktach błędy Orygenesa, nakazał bpom i opatom ponawiać ten anatematyzm przy obejmowaniu godności klnych. Wystąpienie cesarza nietylko sporu nie załatwiło, ale bardziej jeszcze podrażniło walczących. Teodor Askidas zaś metropolita cezarejski (w Kapadocyi), zapalony obrońca Orygenesa, pragnąc odwrócić wzrok J. od sporów Orygenesowskich, skłonił go do zajęcia się inną sprawą teologiczną. Wiedząc mianowicie o pragnieniu J. pogodzenia z Kłem monofitytów (ob.), przekonał go, że uda się to uczynić, jeśliby zostały potępione t. z. trzy roz-

działy (ob. Capitula tria). J. rzeczywiście w 544 r. potępił *Capitula tria*. Bpi wschodni aczkolwiek niechętnie poddali się woli cesarskiej. Zachód zaś stanowczo oparł się wtrącaniu się cesarskiemu w prawa czysto klne. Wynikły stąd poważne nieporozumienia (ob. pż Wigiliusz), przyczem J. raz jeszcze w 551 r. wydał dekret dogmatyczny i dopiero piąty sobór powszechny w 553 r. kres ostatecznie zamieszaniu położył.

Na budowle i liczne wojny J. wiele potrzebował pieniędzy, zmuszony był więc zwiększać ciągle podatki i ciężary i dlatego ogólnie nie był lubiany. W 532 gdy cesarz stanął po stronie błękitnych, (partya cyrkowa); partya zielonych korzystając z nieprzychylnego usposobienia dla J-na ludnosci wznieciła powstanie, zwane „nika.“

Do dodatnich stron J. należy gorliwa opieka nad handlem i przemysłem. Konstantynopol dzięki temu stał się ogniskiem handlu między Azyą i Europą. W trosce o nowe gałęzie przemysłu J. sprowadził z Chin jedwabniki i rozwinął ich hodowlę w cesarstwie. Marzył o przywróceniu w dawnych granicach państwa Rzymskiego. Plan ten jednak głównie z własnej jego winy nie doszedł do skutku. Szczególniej przeszkodził temu przez ciągłe odwoływanie, a w końcu zupełne usunięcie od dowództwa, mężnie potykającego się w zachodnich prowincyach Belizaryusza (533—534 pokonał Wandalów; w 535 zwycięskie toczył walki w Italii).

J. w ciągu całych prawie swych rządów prowadził uciążliwe wojny z Persami (Chozroes 531—562) jak również z plemionami germańskiemi i sławiańskiemi. (Por. Jörs, *Die Reichspolitik Kaisers Justinians*, Giessen 1893; Diehl, *Justinien et la civilisation bysantine au VI siècle*, Paris 1901).

T.

Juszkiewicz Jan ks. T. J. rusin z pochodzenia, ur. w r. 1660, przyjęty do Towarzystwa w r. 1680, nauczał gramatyki, filozofii i teologii, był przez lat 6 penitencyarzem w Loretto; następnie rektorem w Lublinie, Toruniu i Jarosławiu, nowicyatu w Krakowie, wreszcie prowincyałem na Polskę. † w Krasnymstawie w r. 1737. Napisał: *Dyskurs na honor S. Ignacego Loyoli* w Lublinie 1724, 4-a; w rękopisie: *Nauka chrześcijańska podzielona dla różnich wieków y stanów ludzi* i. t. d. przepisana w r. 1729 ultimis Julii w Chojnicach, 8-a. (*Catal. MSS. Universit. Cracov*, n. 2412).—(Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1894, t. IV, k. 892).

Juszyński Józef, bp sandomierski ur. 1793 r. w Bielinach, w Świętokrzyskiem z ojca pochodzącego z Gorlic w Galicyi i matki Nowakowskiej z Krakowskiego Przedmieścia pod Sandomierzem. Kanonik kielecki Żurkowski, wuj przyszłego bpa, oddał Juszyńskim w posesyą folwark Szydłówek pod Kielcami i stąd Józef J. chodził do gimnazyum kieleckiego, które skończył w r. 1809. Kiedy książe Józef Poniatowski przebywał w okolicach Kielc ze swemi wojskami, Juszyński chciał się zaciągnąć do jego szeregów, lecz nie został przyjęty z powodu małego wzrostu. W r. 1810 pracował w kancelaryi podprefekta, a w r. 1812 wstąpił do seminaryum kieleckiego, po skończeniu którego otrzymał nominacyę na nauczyciela matematyki, geometryi i algebry w szkole wydziałowej Komunistów w Kielcach. Miesiąc tylko dano mu na przygotowanie do tych przedmiotów. W r. 1816 został wyświęcony na kapłana. Kiedy w r. 1819 szkołę wydziałową przyłączono do szkoły wojewódzkiej, przeniesiono i J. w charakterze nauczyciela. Obok nauczania w szkole wojewódzkiej przez dwa lata, uczył jeszcze J. prywatnie dwóch synów prezesa komisyi wojewódzkiej Wielogłowskiego. W r. 1821 poznał Juszyńskiego hr. Antoni Ledóchowski i przedstawił go na probostwo Goźlice swej kollacyi, wskutek czego J. przeniósł się do dyecezyi sandomierskiej. Na stanowisku proboszcza goźlickiego J. odświeżył kościół, wzniósł zabudowania gospodarskie, założył ogrody, a mianowany w r. 1822 komisarzem do układów o dziesięciny przez 4 lata przebiegał wsie i sioła dwóch powiatów, zamieniając dziesięcinę wytyczną na korcową. W r. 1824 mianowano J. prefektem szkoły wydziałowej w Sandomierzu, w roku 1829 go marszałkiem zgromadzenia gminnego okręgu sandomierskiego, w roku 1830 rektorem wspomnianej szkoły, a w r. 1833 rektorem

szkoły obwodowej—i na tem ostatniem stanowisku pozostawał J. przez lat 15. Kanonię honorową sandomierską otrzymał J. 1830 r., gremialną 1844, prelaturę 1852. W r. 1845 został mianowany asesorem przy Komisyi Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych i przebywał w Warszawie do r. 1849. W r. 1848 otrzymał probostwo w Szydłowcu, gdzie w r. 1856 odrestaurował kościół. Bullą z 16 kwietnia 1859 mianowany został biskupem sandomierskim. Konsekrował J. 10 lipca 1859 r. arcybiskup Fijałkowski ze swymi sufraganami Dekertem i Platerem; na konsekracyi było do 200 księży. Po tryumfalnym przejeździe przez Białobrzegi, Radom, Szydłowiec, Kunów i Opatów odbył J. ingres do katedry 24 lipca; wizytacye kanoniczne rozpoczął od Bielin, gdzie swemu opiekunowi kanonikowi Żurkowskiemu postawił pomnik. Niedługo po objęciu biskupstwa, bo w r. 1862 pod d. 3 maja przedstawił J. kandydatów na sufragana w osobach księży Jakóba Gierasińskiego, oficyała, Piotra Gawrońskiego i Jana Krupińskiego, zalecając szczególnie pierwszego, który chociaż akademii nie skończył, „umie więcej jak niejeden akademik.“ Były administrator dyecezyi Zwoliński zrzekł się kandydatury na sufragana, tłumacząc się starością (miał lat 80); uczynił to samo później i Krupiński. Powstanie w kraju 1863 przeszkodziło urzeczywistnieniu tych planów Juszyńskiego i przysporzyło mu kłopotów i nieprzyjemności, gdyż kilkunastu księży i kleryków dało się wciągnąć do ruchu powstańczego. Po zniesieniu pańszczyzny włościanie nie chcieli płacić dziesięcin; żeby ich do spełniania tych obowiązków nakłonić, wydał biskup w r. 1864 pod dniem 27 października piękny list pasterski, w którym dowodzi, że składanie dziesięcin jest obowiązkiem sumienia, bo księża od r. 1789 płacą od nich podatki wysokie i nawet niektórzy właściciele, kupując majątki, zapłacili za nie mniej ze względu na dziesięciny; radzi wreszcie nie wzywać rządu do egzekucyi. Już przed powstaniem byli biskupi bardzo skrępowani w swej działalności pasterskiej; po powstaniu z każdym rokiem coraz więcej ich krępowano. W r. 1869 pod d. 11 maja zarządzający duchownemi sprawami obcych wyznań w Królestwie Polskiem Muchanów pyta J. czy prawda, że bp. sejneński hr. Łubieński rozesłał okólnik do duchowieństwa i biskupów, żeby nie słuchać kolegium duchownego w Petersburgu i czy prawda również, że on przed celebrą w katedrze sandomierskiej znalazł na ołtarzu, jak pisze Dziennik Poznański, ekskomunikę dla siebie z Rzymu? J. odpowiada, że ani ekskomuniki ani okólnika nie otrzymał. Prawie na cały czas pasterzowania J. wypadły rządy gubernią radomską Anuczyna, człowieka inteligentnego, wyszukanych manier, ale posiadającego jakieś instynkty tatarskie w charakterze. Znęcał on się nad starym biskupem czasem w sposób iście azyatycki. Raz np. wytrzymał go w Radomiu przez trzy dni bez potrzeby, kiedyindziej zaprosił z wielu innemi osobami na obiad w piątek i kazał podać tylko mięsne potrawy, których biskup nie mógł jeść i nie jadł. Kiedy się nadarzyła jaka sposobność ujmował się bp za duchowieństwem, choć bezskutecznie. W r. 1871 korzystając z tego, że go zwolniono z obowiązku jechania do Warszawy dla złożenia życzeń naczelnikowi kraju, dziękuje za tę łaskę i prosi o niekrępowanie księży w wyjazdach, a kiedy mu gubernator Anuczyn przysłał życzenia noworoczne szczęścia i spokoju, odpowiada, że to szczęście od niego zależy, od zniesienia uciążliwości pasportowych, których w innych dyecezyach niema. „Takie obchodzenie się z braćmi moimi kapłanami — kończy biskup—czyliż może mi sprawiać jaki spokój? Nie sądzę, aby taka była wola Najjaśniejszego Pana i Najwspanialszego Monarchy naszego, boby było wszędzie jednakowo...“ Nie wiele te przedstawienia i to orędownictwo biskupie za duchowieństwem skutkowały; Anuczyn je czytał, pisywał grzeczne listy z powinszowaniem świąt do biskupa; wyjeżdżając wbrew swej woli, ze strachem na wojnę turecką prosił go nawet o modlitwy i błogosławieństwo, swoje jednak robił. Wielkie zmartwienie w r. 1877 sprawili biskupowi alumni seminaryum, którzy się zbuntowali przeciwko władzy seminaryjnej, niezadowoleni z wielu jej zarządzeń; żeby ich uspokoić biskup wzywał interwencyi władz administracyjno-wojskowych. Nie przyczynił się też do uświetnienia rządów J. narzucony mu oficyał w osobie

ks. Michała Słabczyńskiego, byłego delegata do kollegium duchownego w Petersburgu. Człowiek ten nie tylko przebierał czasem miarę w trunkach, ale znany był ze swych dziwactw i ekscentryczności. Choć sam nie odznaczał się pobożnością i duchem Bożem, to mu nie przeszkadzało w obszernym lecz zimno i dość niezdarnie napisanym referacie z 24 października 1875 o życiu kapłańskiem narzekać na brak tego ducha w wikaryuszach, i jako remedium na to zalecać porządek dnia, rekolekcye spowiedź, miesięczne medytacye z Tomasza a Kempis lub z Pisma św., prowadzenie dyaryusza i zapisywanie przez proboszczów w tabelarycznych wykazach wad wikaryuszów (!).—J. miał wysokie pojęcie o godności biskupiej i obowiązki swoje spełniał jak mógł i umiał najpiej; pokonsekrował 12 kościołów, wybierzmował 200,000 wiernych, wyswięcił 245 kapłanów i 1025 duchownych różnych stopni; urządził seminaryum po pogorzeli w r. 1864, wystawił pałac czescią ze swoich funduszów, sprawił do katedry żyrandole i aparat za 1050 rubli. Wprowadził w r. 1860 nabożeństwo majowe do dyecezyi i wreszcie przedstawił w r. 1879 anszlagi na restauracyę katedry na sumę 43,000. Dyrektor departamentu obcych wyznań Mosołów obiecał tę sumę wyasygnować, śmierć wszakże biskupa 24 listopada tegoż roku przeszkodziła realizacyi sprawy. Dodatniemi cechami charakteru J. była głęboka wiara, pobożność i gościnność. Do przymiotów tych autor krótkiej biografii biskupa znajdujących się w aktach konsystorskich ks. Szabartowicz dodaje — pamięć o rodzinie i wspieranie jej; ale tego za przymiot trudno uważać, tem bardziej, że rodzina owa na pamięć nie zupełnie zasługiwała. Życiorys ten opracowany całkowicie według akt konsystorskich. *Ks. J. G.*

Juszyński Michał Hieronim ks. bibliograf polski, dr. filozofii akad. krakowskiej. ur. w r. 1760 we wsi Gniazdowie. Początkowo był nauczycielem prywatnym, w r. 1785 został kapłanem; w r. 1789 mianowany profesorem w szkole pińczowskiej. Przeniesiony do dyecezyi Tarnowskiej obejmował różne posady przy kłach jako wikaryusz a następnie proboszcz. W r. 1810 przeniósł się do Księstwa Warszawskiego, był proboszczem w Wiślicy i Szydłowie, gdzie † w roku 1830-go. Z dzieł J-o ważne są szczególniej: *Dykcyonarz poetów polskich.* Kraków 1820-go roku, *Kazania* 2 tomy i w rękopisie pozostające: *Historya synodów polskich*; *Katalog ascetów polskich*; *Chronologiczny spis* najdawniejszych druków polskich inkunabułów. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.* Warszawa, 1900, 4-o, t. VII, str. 576).

Jutrznia (Matutinum) jest to pierwsza część kościelnego nabożeństwa, którego całość stanowi treść liturgicznej książki, nazywanej Brewiarzem. Nazwę polską J. otrzymała od jutrzenki, ponieważ w chórach klasztornych, katedralnych i kolegiackich rozpoczynano J. przed wschodem słońca, gdy jeszcze widać jutrzenkę. Właściwie zaś było to pierwotnie nabożeństwo nocne raczej, niż poranne, co wskazuje nazwa pojedynczych części jutrzni-nokturn, od łac. wyrazu nocturnus-nocny. Do dzisiaj praktykuje się w niektórych zakonach, że J-ę rozpoczynają przed północą albo o samej północy, jak to ma miejsce w wielu kłach katedralnych i parafialnych w uroczystość Bożego Narodzenia. J-ę dwojaką rozróżniamy: dziewięciolekcyjną i trzylekcyjną; pierwsza odmawia się w officium rytu zdwojonego i połowicznego, z wyjątkiem uroczystości i dni oktawalnych Wielkiejnocy i Zielonych Świątek—druga zaś w te dni wyjątkowe, oraz w officium rytu prostego. J. rozpoczyna się odmówieniem: Pater noster, Ave Maria, Credo, poczem: Dne labia mea aperies—Deus in adjutorium, następuje *Invitatorium* z ps. 94 „Venite exultemus.“ Nie mówi się Invitatorium i ps. 94 w uroczystość Trzech Króli i w 3 ostatnie dni Wielkiego Tygodnia. Invitatorium zmienia się często, stosownie do odmawianego officium i bierze się albo z psałterza, albo z uroczystości okresowych, albo z komunału Śś. Pańskich. Poczem następuje hymn, zastosowany do dnia i uroczystości, z wyjątkiem uroczystości Epifanii, trzech ostatnich dni W. Tygodnia, uroczystości i dni oktawalnych wielkanocnych oraz off. defunctorum. Następują nokturny. Nokturn składa się z trzech antyfon, trzech psalmów, wersetu, Pater noster, absolu-

cyi, z trzech lekcyj, z których każda jest poprzedzona benedykcyą, po każdej lekcyi dodaje się responsorium. Zwykle po 3 nokturnie zamiast ostatniego responsorium mówi się *Te Deum*.

Wyjątki z tej reguły stanowią: 1) pierwszy nokturn officium niedzielnego składa się z 12 psalmów z 3 antyfonami; 2) trzeci nokturn officium, w którem mówi się Te Deum niema 3 responsorium; 3) w nokturnach ostatnich 3-ch dni W. Tygodnia opuszcza się absolucya i benedykcya; 4) w officyach okresu wielkanocnego w każdym nokturnie mówi się tylko jedna antyfona; 5) officyum uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, choć w okresie wielkanocnym wypada, ma w każdym nokturnie 3 antyfony. W jutrzni trzylekcyjnej mówi się tylko jeden nokturn o 12 psalmach z 6 antyfonami, a w okresie wielkanocnym z jedną antyfoną. W officyum feryalnem psalmy biorą się z psałterza, chyba że rubryka co innego zaleca. W officyum o Świętych, psalmy jutrzni z antyfonami są feryalne, invitatorium, hymn i wersyt są albo własne albo z komunału Swiętego. Officyum uroczystości i dni oktawalnych Wielkiejnocy i Zielonych Świątek składa się z 3 psalmów i 3 antyfon. (Por. ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, t. I, str. 139; Herdt, *Praxis Liturgiae*, t. II, 310).

X. S. G.

Jutrznia ciemna ob. Ciemna jutrznia.

Jutta Konopacka błog. wdowa, pochodziła ze sławnej rodziny Sangerhausenów z Turyngii do Polski przybyłej; była córką Wojciecha Sangerhausen, siostrą Jana siódmego w. mistrza krzyżackiego, ur. w miasteczku Bug o pół mili od Chełmży odległem. Mimo chęci oddana w małżeństwo Janowi Konopackiemu baronowi na Bilczanach, oddana uczynkom miłosiernym, na które wszystkie swoje od rodziców otrzymane pieniądze obracała. Po śmierci męża przywdziała habit Trzeciego Zakonu św. Franciszka i poświęciła się doglądaniu i opiece chromych, ślepych i sparaliżowanych. W wieku podeszłym pragnąc lepiej przygotować się na śmierć wstąpiła do Kanoniczek regularnych św. Augustyna, przy kle w Chełmży. Tu Pan Bóg obdarzył ją wielkiemi łaskami: darem wysokiej bogomyślności, widzeń niebieskich i cudów. † w r. 1264 w opinii świątobliwości. Pochowana przez kapłanów w kle w Chełmży, podówczas należącym do Kanoników Regularnych. Liczne cuda przy przy grobie J. spełnione spowodowały, iż bpi pruscy i zakon Krzyżacki o jej kanonizacyę się starali, która jednak dotąd nie doszła do skutku. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, Poznań 1893, 8-a, t. II, str. 161—164; *Poczet Świętych i Błogosławionych Patronów Polskich*. Kraków, 16-a, № 50). *X. J. N.*

Juvára albo Jvara Filip, architekt włoski ur. 1685, w młodym wieku przybył do Rzymu, gdzie przywdział suknię duchowną i studyował architekturę pod kierunkiem Fantanego. J. dokończył w Messynie budowy pałacu królewskiego, potem przybył do Turynu w charakterze pierwszego architekta króla Sardynii Wiktora Amadeusza I, wykończył kościół Superga, monumentalną kopułę, wybudował pałac Madama de Stupigini i Birago di Borghe, kościoły: del Carmina i św. Filipa, presbyteryum kaplicy della Consolata. Wezwany do Lizbony przez króla Jana I., J. przygotował plany na kościół Patryarchy i na pałac królewski; później po krótkim pobycie w Londynie, Paryżu i Turynie wezwany był na dwór Filipa V, króla hiszpańskiego dla przebudowania pałacu spalonego, ale śmierć 1736 r. przeszkodziła mu dokonać tego dzieła. W sali wyższej św. Piotra w Rzymie zachowują jego znakomity projekt wraz z modelem sali kapitulnej.

X. S. G.

Juvencus Cajus Vectius Aquilinus, kapłan hiszpański, poeta łaciński chrześcijański z IV w. Ur. na początku IV w. z dostojnego rodu J-s został kapłanem kotolickim i ok. 329 r. napisał dz. *Evangeliorum libri IV* (dawniej nosiło tyt. *Historiae evangelicae libri IV*), rodzaj t. zw. harmonii ewangeli (ob.) w heksametrach. J-é oddaje tekst św. Mat., części z Łuk. i Jana. Dzieło to posiada ważne znaczenie dla krytyki biblijnej, zwłaszcza tekstu Itali. Co zaś do wiersza, J-a sławiono jako „Virgilius christianus,“ nie przestrzega on jednak

ściśle prawideł prozodyi. Dzieło to wydano: Parisiis 1499; Venet., 1501.; *Patr. Lugd.*, IV; Reuch w Francof., 1710; F. Arevalus. *Ad Vatic. aliosque cod.*, Romae, 1792; Migne, P. L. t. XIX, k. 53—346; Marold, Lipsiae, 1886. Św. Hieronim wspomina, że J-s napisał wierszem „*nonnulla ad sacramentorum ordinem pertinentia*," lecz te pisma zaginęły. J-owi przypisywano dz. *Liber in Genesim* (Migne P. L. t. XIX, k. 345—380), lecz krytyka historyczna dzieło to przypisuje poecie Cypryanowi z Galii (V w.), również i wiersz *De laudibus Domini* (Migne P. L. t. XIX, k. 379—386) należy przypisać jakiemuś autorowi z Autun nie zaś J-owi. J-s † ok. 380 r. (Por. Nic. Antonio, *Bibl. hisp. vetus*, I, Matrit., 1785, 164...; A. R. Gebser, *Diss. de Juvenci vita et scriptis*, Jenae, 1827; Gams, *Kirchengeschichte von Spanien*, 1864, t. II, 1, p. 326—330; W. W. t. VI. k. 2076—2078; Hurter, *Nomenclator litt. theol. cath.*, Oeniponte, 1903, t. I, k. 208 — 210; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 252—253; W. E. I. t. 33—34, str. 261).

X. C. S.

K

Kaaba—tak się nazywa główna świątynia mahometańska w Mecce. Jest to niewielka budowla sześcienna, 15 metrów wysoka, 10 metrów szeroka i 12 metrów długa. Dla większości mahometan K. stanowi świętość narodową; każdy prawowierny wyznawca Islamu obowiązany przynajmniej raz w życiu nawiedzić ten meczet. Według podań mahometańskich już Adam miał znaleźć na miejscu dzisiejszej K. świątynię, w której przez długi czas oddawano cześć jednemu najwyższemu Bogu, a później wielu bałwanom; liczba ich dochodziła do 360. Oddawano też tam cześć czarnemu kamieniowi, który Bóg wręczyć miał Adamowi, wyganiając goz raju. Kamień ten podczas potopu miał się dostać do nieba, a następnie przez anioła Gabryela przyniesiony i podarowany Abrahamowi. Ten patryarcha miał zbudować K., a podarowany kamień wmurował w ścianę; kamień ten jest po dziś dzień przedmiotem najwyższej czci pobożnych pielgrzymów mahometańskich. K. po kilkakroć ulegała przebudowaniu, ale pomimo to zachowała pierwotną swą formę dotychczas. (Por. Herder, *Konversations Lexicon*, Freiburg im Br., 1905, t. III, p. 1186 — 1189; J. Kard. Hergenröther, *Hist. powszechna Kła katolickiego*, Warszawa 1901, str. 141 i 142). *X. R. J.*

Kaat ob. Caath.

Kabalistyka ob. Kabbała.

Kabasilas Mikołaj ob. Cabasilas.

Kabbała (po hebr. znaczy przekazanie, nauka przekazana) jest to wytworzona wśród Żydów tajemnicza nauka spekulatywna, którą poniekąd przyrównać można do gnostycyzmu. Początku K-y szukać należy w wiekach średnich, jakkolwiek Żydzi odnoszą ją daleko dalej, a nawet do czasów przed Chrystusem, kiedy powstawały różne systemy wykładni P. św., m. i. mistyczny. Właściwie jednak początek K-y przypada na w. XII, kiedy kierunek arystotelesowski osiągnąwszy, dzięki Maimonidesowi swój szczyt, wysunął na pierwszy plan w wykładzie Pisma św. m. i. antropomorfizm i przez to zagrażał wykładni mistycznej. Reakcya pko temu niebezpieczeństwu wyraziła się w K-e. Jak walka pko maimonizmowi, taki K-a wyszła z Prowancyi, a stamtąd przeniosła się do Hiszpanii, Włoch, a zwłaszcza do Palestyny i stąd znowu powróciła do różnych krajów Europy. Twierdzono wtedy, że Mojżesz tajemnicze nauki, nieprzystępne dla zwykłego rozumu zawarł w czterech księgach Pentateuchu; klucz zaś do ich wykładu powierzył ustnie Jozuemu, ten zaś przekazał je 70-ciu starszym, oni mężom zaufania, od których drogą ustnej tradycyi przechodziły z pokolenia na pokolenie, aż ostatecznie zaszła konieczność zebrania ich w dwóch księgach hebrajskich Jezira (księga stworzenia) i Sohar (księga blasku świetlanego). Kięga Jezira jest monologiem jakoby Abrahama, w którym ten w krótkich rozważaniach od czci gwiazd

wznosi się do poznania i czci Boga prawdziwego. Są to zdania aforystyczne dotyczące stosunku rzeczy stworzonych do 10 liczb zasadniczych i 22 liter hebrajskich. Po raz pierwszy wyszła ona drukiem w Mantui 1562 r. wraz z pięciorakim komentarzem rabinistycznym. Następnie ukazały się inne wydania i tłumaczenia, ostatnio po niemiecku, Meyera w Lipsku 1830 r. Sohar jest właściwą biblią kabalistów i ma stanowić komentarz do 54 paraszów Pentateuchu. Zamiast jednak wykładu są to refleksye, będące w luźnym związku z tekstem, przeplatane nieraz smiesznymi zabobonami i metafizycznemi łamigłówkami, które niby służyć mają do wyjaśnienia różnych trudności. Powstanie jej również odnoszą Żydzi do zamierzchłej przeszłości; wszakże pewnem jest nieomal, że złożona i ogłoszona została w XIII wieku, wszakże w skład jej weszły urywki piśmiennicze poprzednich wieków, sięgające aż do VII wieku po Chr. Drukowana ona była 1560 r. w Mantui, później w różnych czasach m. i. 1623 r. w Lublinie, ostatnio 1805 r. w Amsterdamie.

Te dwie książki stanowią właściwy punkt wyjścia K-y. Tłumaczono je i komentowano na swój sposób, w zastosowaniu do P. św. i nauki żydowskiej. Izaak ślepy z Nimes († 1210 r.) był rzeczywistym ojcem K-ły. On to stworzył podwaliny do nauki Zefirot (od saphra, opowiadać, lub zefir, blask, lub wreszcie greck. σφαῖρα sfery), o działalności Stwórcy, objawiającej jego nie dadającą się wypowiedzieć, niepojętą istotę. K-a wspomnianego Izaaka miała charakter nawskroś spekulatywny i tajemniczy. Około niego gromadzili się uczniowie, którzy jego teoryę dalej rozwijali; z pośród nich wyróżniał się Asriel ben Menachem († 1238 r.), pierwszy, który dyalektycznie uzasadnił naukę Zefirot. Znaczenie i rozpowszechnienie K-y wzmogło się zwłaszcza, odkąd jej rzecznikiem i krzewicielem stał się Nachmanides (XIII w.), natomiast awanturniczy Abraham Nabulatia z Saragosy († 1304) nadał jej charakter wizyonerski, usiłując nadać doniosłe znaczenie mistyce literowej i w kabalistycznem traktowaniu imion bożych, uznając najwyższy stopień nauki tajemniczej. Za jego przykładem poszedł uczeń Gekatilla, dzięki któremu tego rodzaju sztuczną wykładnię poczęto uważać za najgłówniejszą część K-ły. Najpoważniejszy wpływ na prądy mistyczne swego czasu wywarł Mose (ben Szemtob) de Leon (1250—1305 r.) domniemany wydawca i kompilator wspomnianej księgi Sohar, która jak wiadomo, stała się biblią K-y.

Dotąd Hiszpania była ojczyzną K-y po wypędzeniu jednak stamtąd Żydów (1492 r.) przeniosła się do innych krajów, a zwłaszcza do Palestyny, gdzie Safed w Galilei, stała się główną jej siedzibą. Tutaj rozwinęła się w dwóch kierunkach: w teoretycznym (Ijunith), przez Mojżesza Cordovero († 1570 r.), który usiłował ją naukowo usystematyzować i praktycznym (Maasiot), jako marzycielsko cudotwórcza, przez Izaaka Luria († 1527 r.). Około tych dwóch kierunków skupiają się całe zastępy uczniów, a jednocześnie powstaje bogata literatura kabbalistyczna, która wywodzi na światło dzienne najcudaczniejsze poglądy i elukubracye. Sohara pozyskuje cześć niemal bałwochwalczą. Wszystkie te marzycielskie halucynacye, mesyanistyczne jasnowidzenia i t. p. niedorzeczności i zabobony, które znajdują w Sabbatai Zewi swego najwybitniejszego rzecznika, wyradzają się w kuglarski sabatianizm. W tej ostatniej formie, począwszy od w. XVI zajmuje K-a umysły, a w XVII w. przeistacza się w Chassydyzm, w którym dotąd główną odgrywa rolę.

W Chijaństwie na K-ę od pierwszych chwil baczną zwrócono uwagę. Zdawało się że za jej pośrednictwem uda się pozyskać judaizm dla Chrystusa. Zwłaszcza też doszukiwano się w niej pewnych pierwiastków pojęć o Trójcy św. i Mesyaszu, jako synu Boga. Szczególnie odkąd nawrócony żyd Paweł de Heredia (około roku 1480) w *Epistola secretorum* usiłował dowieść, że najgłówniejsze dogmaty chijańskie zawierają się w K-e, uczeni chijańscy poczęli z zaparciem w niej się zagłębiać, i wogóle badać żydowską naukę tajemniczą. Książe Pico de Mirandola ogłosił 1486 r. w *LXXII conclusiones cabbalisticae*. W Niemczech zajmował się K-łą Reuchlin, w dwóch swoich pracach: *De verbo mirifico* 1514 r. i *De arte cabbalistica* 1517 r. Zajmowali się też nią Marsilius Ficinus (ob.) tłumacz Katona, który w K-le doszukiwał się nauki platońskiej, Giordano Bruno (ob.). Ślady K-y

odnaleźć można u Jakóba Boehmego (ob.) Najważniejszem jednak dziełem dowodzącem śladów Chijaństwa w K-e, było Knorra v. Rosenrotha, *Caballa denudata* (I Sulzbach 1677; II Frankf. n. M. 1684), w którem znajdują się całe ustępy tłumaczone z Sohary i Jeziry. Z niego też czerpała poglądy większość późniejszych pisarzy. Powoli jednak zapał stygł w miarę, jak przy głębszych studyach odkrywano całą przepaść, jaka dzieli poglądy K-y a Chijanizmu. W nowszych jednak czasach usiłowano jeszcze do podobnych illuzyj powrócić, o czem świadczy Winera *Chrestomathia Talmudica et Rabinica*, Lipsiae 1822. Nie ma ta już jednak poważniejszego znaczenia.

Zasadnicze idee K-y teoretycznej mają swoje główne źródło w Aleksandrynizmie Filona (ob., Neoplatonizmie, Neopitagoryzmie, a poniekąd także nie braknie wpływów Gnostycyzmu. Główne zasady, które po wielu zmianach z czasem dopiero się ustaliły, na podstawie Sohary dają się streścić następująco: Bóg jest absolutną, nieograniczoną, bezwarunkową ednością—E n s o f. Trudności przejścia od tak pojętego prapierwiastku do bytu warunkowego, z jego niedoskonałościami, usuwa K-a przez wprowadzenie istot pośrednich, a mianowicie: 10 Sefirot. Nazwa ta wzięta jest z księgi Jezira, lecz gdy tutaj Sefirot oznacza abstrakcyjne pojęcia kosmologiczne, w K-e są to istoty intelektualne, twórcze prasiły. Liczba 10 może mieć swój początek w 10 sferach Ptolomeuszowych, lub też także i w tem, że liczba 10 uchodzi za świętą. Wogóle istnieją różne zdania co do istoty i powołania Sefirot, a mianowicie czy drogą emanacyi wypłynęli z Boga, czy też zostali przez Niego stworzeni. Ogólnie przeważa teorya emanacyjna. Stosownie do różnych stopni otrzymują oni i różne klasyfikacye; najczęstszy jest podział na tryady z pierwiastkiem męskim i żeńskim. Najwyższą tryadą jest K e t h e r (Korona), C h o k m a (mądrość, pierwiastek męski, jako rodziciel idei). B i n a (rozum pierw. żeński), jako wykonawczyni idei mądrości; dalej idą: ł a s k a czyli w i e l k o ś ć, s ą d czyli m o c i p i ę k n o ś ć, następnie t r y u m f, c h w a ł a, p a ń s t w o, wreszcie f u n d a m e n t czyli p o d s t a w a. Tych 10 Sefirotów zawierają w sobie potęgę twórczą Boga, która z nich rozpływa się na cały świat. Dla tego też stanowią on razem najważniejszy ze światów O l a m A z i l a, świat promieniowania. Stworzenie wszechrzeczy tłumaczy się według późniejszej teoryi przez trzy dalsze ewolucye, każda po 10 szeregów istot, które ze sobą stoją w związku i tę samą posiadają klasyfikacyę. Im bardziej oddalają się od praźródła tem stają się mniej duchowo czyści, grubieją i tężeją, aż dochodzą do żywiołów świata materyalnego. W ten sposób z Olam Azila wyszedł O l a m B e r i a, świat stworzenia, w którym znajdują się władza i siły poerządkujące; z niego wypłynął O l a m J z i r a, świat uposażenia, czyli niebo z aniołami i duszami, a wreszcie Olam-A s s i j a, świat wykonania, czyli wszystkie istoty: i rzeczy pod zmysły podpadające. Olam Assija ma dwie sfery wyższą i niższą; w tej ostatniej panują ciemności i działają demony. K. często Sefirotów przedstawia pod różnemi postaciami, np. trzech kolumn kanelowanych, lub drzewa, albo nawet ciała ludzkiego. Co do duszy uczy preegzystencyi i metampsychozy.

Z tego krótkiego zarysu teoryi K-y widoczny już jest jej podkład panteistyczny. Pentateuch służy tam zaledwie za kanwę, na której najróżnorodniejsze wpływy mistyczno-filozoficzne, oraz marzycielskie urojenia i zabobony tkają najdziwaczniejsze obrazy. Wiara Izraela ginie tutaj zupełnie, a coraz odzywają się różnorodne reminiscencye błędów współczesnych. To też dla nauki nie przedstawia ona żadnego znaczenia, chyba tylko jako wyraz zboczeń i obłąkań umysłu ludzkiego. Inaczej jeszcze przedstawia się strona praktyczna, która często traci kuglarstwem i pod pozorem cudowności lubuje się w różnych cudacznych zaleceniach. Nawet pod względem egzegetycznym nie przedstawia już dzisiaj K. żadnego interesu, chyba tylko historycznie wspomniana być może, jako symptom różnymi czynnikami wywołanego zboczenia. (Por. Ad. Frank, *La Kabbale ou la philosophie religieuse des Hébreux*, Paris 1843, tłum. niemieckie i pomnożone p. Ad. Jellinka 1844; Izaak Misses, *Darstellung u. Kritische Beleuchtung d. jüd Gecheimnisslehre*, (2 zeszyty), Kraków 1862; Ginsburg, *The kabbalah* etc., London 1865). (*Ch.*).

Kaboga Euzebiusz, historyk, benedyktyn, rodem z Dubrownika (Raguzy), gdzie większą część życia w klasztorze benedyktyńskim spędził. Napisał: *Historyę Dubrownika*; *Żywoty biskupów dubrownickich* i *De exemplis illustrium virorum Ragusanae civitatis* et exterorum, qui in eam aliquo beneficio noti habentur.

Kaboga zw. Kordica ks., pisarz klny chorwacki, ur. w r. 1505 w Dubrowniku, † w 1582 w Rzymie. Odznaczył się jako zręczny polemista w różnych sporach naukowych i religijnych. Pisał wiele po łacinie w kwestyach teologicznych.

Kacerstwo ob. Herezya.

Kachnik Józef ks. dr., profesor teologii fundamentalnoj i filozofii na teologicznym fakultecie w Ołomuńcu. Napisał: *Historia Philosophiae*, Olomucii 1896, 8-o; *Ethica catholica*. Praelectiones academicae, L. I, II, III, 8-o, Olomucii.

Kaczanowski Karol ks., ur. się w Pińsku 1800 r. Ukończył szkołę inżynieryi w Warszawie, wstąpił do artyleryi. Zaszczytnie odbył kampanię 1831 r. i wyszedł ze służby w stopniu kapitana, ozdobiony krzyżem wojskowym. Wyszedłszy z innymi do Francyi, był nadzorcą w wielkiej fabryce maszyn w Chaillot i stawiał mosty na tubach żelaznych naprzeciw Tuilleries. R. 1837 odbył spowiedź pod 20 latach przerwy i wstąpił do Domku Jańskiego. Był tedy w liczbie pierwszych Zmartwychwstańców. Roku 1839 rozpoczął nauki teologiczne w Rzymie. Wyświęcony na kapłana bardzo gorliwie zajmował się w Paryżu biednymi Polakami. R. 1856 powierzona mu została kapelania przy formującej się legii polskiej w Turcyi. Na czele legii stał Wł. Zamoyski i chciał legionowi nadać znamię czysto katolickie, do czego ks. Kaczanowski był mu bardzo pomocnym. Kiedy legia została rozwiązaną i część legionistów otrzymała prawo kolonizowania się w Tesalii, ks. Kaczanowski główną miał zasługę w utrzymaniu kolonistów. Kiedy się otworzyło pole do działania w Bulgaryi, r. 1863 wysłany został przez ks. Kajsiewicza dla założenia misyi w Adryanopolu. Miał wtedy 62 lat i chorobą był znękany. Wyjeżdżał sam z młodym braciszkiem. Ks. Kajsiewicz przedstawił ich Piusowi IX, ten rzekł: „Wysyłam starca i dziecko. Słabe są wasze początki". Ale ks. Kajsiewicz dobrej był myśli, „Bóg, mówił, który na suchotnicy (Józefie Karskiej) zbudował Siostry (Niepokalanki), na starcu zbuduje misyę bulgarską". I zbudował. Takie zaraz ze wszystkich stron powstały trudności, że trzeba było tak wytrawnego żołnierza jakim był ks. K., aby im podołać. To też, kiedy po trzechmiesięcznym prawie pobycie w Konstantynopolu, wśród niesłychanych intryg, przybył wreszcie do Adryanopola teligą tak rozbity, że go z wozu wynieść musiano i zaraz do łóżka położono, pisze tryumfalnie: „Rubikon przebyłem! Od wczoraj jestem już na miejscu przyszłych mych zapasów, bez języka, bez żadnej pomocy zewnętrznej. Teraz mam wielką nadzieję, że Bóg chce mi sam pomagać, kiedy mi usuwa tak wszelką pomoc, na którą, po ludzku licząc, zdawało się, że mogę rachować" Ale prosił o jedno: by mu przysyłać wiadomosci z kraju, „gdyż tu jestem — pisze, jak na wygnaniu, a i pod ubiorem popa bulgarskiego jeszcze tli Polak, powstaniec z 1830 r.!" Założywszy misyę i na dobrych podstawach ją osadziwszy powrócił 1867 r. do Rzymu, przywołany tam, gdzie też † 14 maja 1873 r.

X. S.

Kaczić Mioszić Andrzej, franciszkanin; poeta chorwacki, ur. w r. 1690 w Bryście, † w 1760 r. w Zaostrogu; po skończeniu nauk filozoficznych i teologicznych w klasztorze w Budzie, został profesorem filozofii w Makaresce, następnie teologii w Szybeniku. Jako legat pski podróżując po ziemiach słowiańskich pod panowaniem tureckiem będących, zbierał pieśni i podania narodowe i sam je tworzył. Zbiór swych poezyj wydał łącznie z zebranymi p. t. *Rozgowor ugodni naroda slovinskoga-Pjesmarica*; było kilkanaście wydań od r. 1756; ostatnie w Dubrowniku w 1886 r. Inne prace K. są: *Elementa peripathetica juxta mentem* sublimissimi doct. Joannis Duns Scoti. Venetiis 1752; nadto przełożył na język chorwacki Pięcioksiąg Mojżesza i niektórych proroków p. t. *Korabljica Pisma svetogo* i t. d., 1760. (Por. S. Orgelbr., *Encyklop. powsz.* 1900, t. VIII, str. 5).

Kaczkowski Jan Chryzostom, sufragan łucki, dr. obojga praw, w r. 1779 80 wybrany na deputata koronnego; bp Turski mianował go oficyałem brzeskim a po śmierci ks. Franciszka Komornickiego wyniósł go na sufraganię łucką. Był koadyutorem archidyakona brzeskiego Jakóba Glinki, a potem archidyakonem brzeskim przed r. 1786. Jako stronnik konstytucyi z d. 3 maja był komisarzem cywilno-wojskowym wołyńskim w 1792 r. Po drugim rozbiorze dostał się chwilowo pod rządy austryackie z odłamkiem brzesko-podlaskim bpstwa łuckiego, jako proboszcz nielnicki. † za panowania Prusaków przed nastaniem Księstwa warszawskiego.

Kaczmarczyk Józef Karol. Ur. 1871 r. w Nowym Targu (Galicya), od 1901 r. vicerektor Semin. duchow. w Krakowie, od r. 1904 docent Pisma św. N. Z. w uniwers. Jagiell., dr teologii, b. prof. śpiewu liturgicznego w konserwatoryum w Krakowie. Po odbytych podróżach naukowych w Insbrucku, Monachium, Wrocławiu, wydał rozprawy biblijno-apol getyczne, jak *Ireneusz z Lungdunu a nasze Ewangelie*, Kraków 1901; *Jak dawne są nasze Ewangelie* (w „Przegl. Kościeln." (Poznań 1903 i 1904) i różne mniejsze w „Gazecie Kościelnej" (Lwów 1905 1909); *Vos estis sal terrae* (Math. V. 13); *Roślina w służbie Bożej*; *Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa według 1 do Kor. XV, 3 — 8.* Nadto kazania okolicznościowe: *Religia katol. a postęp*; *O moralności bez Boga.* Z dziedziny sztuki chrześcijańskiej, wygłosił kilka odczytów: *Sztuka chrześcijańska a pogańska*; *Ewangelia wobec sztuki starożytnej.*

M. B.

Kaczkowski Romuald ks. napisał *Historya o kościele OO. Karmelitów i kaplicy na Piasku*, oraz wiadomość o obrazie Najśw. M. P. cudami wsławionym, wyd. 2, Kraków 1883, 16-a.

Kaczorowski Piotr, malarz, ur. 1829 r. w Iwaniskach w Opatowskiem, wspierany opieką rodziny Łubieńskich, w r. 1845 wstąpił do Szkoły sztuk pięknych i kształcił się pod kierownictwem: Hadziewicza, Piwarskiego i Zaleskiego. K. osiadł w Chmielniku w Kieleckiem, a w r. 1853 przeniósł się do Warszawy. Odnowił podniszczony obraz Simlera: „Śmierć Barbary"; ponadto malował obrazy religijne i portrety. W r. 1872 na konkursie Towarzystwa Sztuk Piękn. otrzymał pierwszą nagrodę za obraz na temat „Miłosierdzie". K. † w Warszawie d. 7 listop. 1891 r.

Kaczorowski Szymon T. J., ur. na Rusi Czerwonej w r. 1578, wstąpił do Towarzystwa w 1599 r. Nauczał gramatyki, retoryki i matematyki; był prokuratorem; † we Lwowie 1628 r. Napisał: *Historica Epitome Passionis Alberti pueri a Judaeis occisi* (anno 1598) w „*Acta SS*" apr., t.II, p. 836—7; *Monita Calvinistarum privata et publica*, 1616 (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. IV, k. 894).

Kaczyński Paweł ks. T. J., ur. w r. 1610 na Podlasiu, uczył humaniorów, retoryki, w ciągu 6 lat filozofii, przez 2 lata—teologii; był przez lat 11 kaznodzieją w Lublinie i rektorem kolegium w tem mieście i w Jarosławiu, oraz rektorem domu profesów w Krakowie. † w Lublinie w r 1676. Napisał: *Strzała zacnego domu JMCP. P. Mikołajewskich*, albo Kazanie Pogrzebowe i t. d., Poznań 1674, 4 a; *Kazania na Niedziele całego roku i t. d.* B. m. 1675, in fol.; *Kazania na święta całeroku i t. d.*. Kali-z 1684, in fol.; *Kazanie na pogrzebie Stanisława Branickiego*, Mieczn.ka koronnego i t. d.; wiele kazań zostawił w rękopisie. (Por. Brown, *Bibl. assyst. polskiej*, Poznań, 1862, 8-a; Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1894, 4-o, t. IV, k. 895). *X. J. N.*

Kadencya w muzyce (łac. cadentia v. clausula) oznacza taki zwrot harmoniczny, który całą kompozycyę muzyczną zakończa, albo okresy, zdania, myśli muzyczne, zawiesza częściowo lub całkowicie. K-a odgrywa w muzyce taką rolę, jak znaki pisarskie w gramatyce. K w muzyce klnej zwie się także plagalną i może być, jak np. w Psalmach środkową (mala, media), albo końcową (główna, finalis) (ob. E v o v a e). K-ą zwie się także rodzaj intermezza, wstawionego w utwór muzyczny, dający wirtuozowi szerokie pole do popisu. Powaga muzyki klnej wyklucza ostatniego rodzaju kadencyę.

Kaderavek Eugeniusz Jan, uczony norbertanin czeski, ur. w Niemieckich Brodach (Deutschbrod) w Czechach w r. 1840, złożył śluby zakonne w 1863 r., wyświęcony na kapłana w 1869 r. Po skończeniu studyów filozoficznych w Pradze w 1866 r. został profesorem gimnazyalnym w Niemieckich Brodach (1866—1872 r.), następnie w Ołomuńcu do r. 1891. W tym roku został wezwany na katedrę filozofii i teologii fundamentalnej w uniwer. czeskim w Pradze, r. 1898 mianowany rektorem i został obdarzony orderem Korony żelaznej 3-e kl. Jest doradcą arcbpa pragskiego w Königgrätz i członkiem wielu towarzystw naukowych. Od r. 1869 studyował języki: angielski, niemiecki i francuski. Napisał m. i. *Co to jest filosofie?* (Casopis katolickeho duchovenstwa, Praha 1880); *Kterak se presnosi filosofie v Brixenu*, (Tamże 1882); *Filosofie krestanska* (Olmütz 1885) *Sermo de philosophia* in cath. congressu Viennensi (Verhandlungen des II. allg. öst. Katholikentag, Wien 1889); *O vedom.* (Olmütz 1877); *O poznani lidskem* Tamże 1880; *Metafysika obecna*, Pragae 1888, 8-o; *O nesmrtelnosti dusy lidske* (Progr. gymn., Olomuc. de an. 1889); *Psychologie*, Prag, St. Procopius 1894, 8-o; *O filosofii a pedagogice Komensky*, Olmütz 1878; *Theologie katolicka predmetem uceni universitniho*, Pragae 1894; *Krev sv. Januria dukazem pravdy krestanske*, Cech. Pragae 1890; *Jak jest knez zachazeti s neverci* (Casopis catol. duchov., Pragae 1879) i w. in. Oprócz tego o. K. pisze mnóstwo artykułów, recenzyj i rozpraw w czasopismach teologiczno-filozoficznych. (Por. Goovaerts, *Ecrivains, artistes et savants de l'Ordre de Prémontré*, Bruxelles 1901, 4-o, t. V, p. 427—429).

X. J. N.

Kades ob. Cades i Cedes.

Kadesbarne ob. Cadesbarne.

Kadismata ob. Brewiarz. II.

Kadlinsky Feliks, jezuita czeski, ur. w r. 1613, przyjęty do zakonu w 1635 r. uczył humaniorów i był prokuratorem prowincyi i ojcem duchownym. † w Hradiszczu w r. 1675. Napisał: *Zrcadlo Bolestne Matky*, boži panny Marie z utrpnosti Kristowych zformowane, 1666, 8-o; *Pobožna Rozjimani na każdy den pres cely Ronek i t. d.*, Praze 1667, 8-o; *Zjwot a Slawa Swateho Wacslawa* z Latiny przełożeny. Praze 1669, 8-o; *Paust Swatomila*, aneb prawidlo jakby bohabojny a krzest, dokonalosti za dostiwy i t. d., w Praze 1674, 12-o; *Pokladnice Duchownj i t. d.*, Tamże 1698, 8-o: *Zjwot Swate Lidmily Rodicky i t. d.* Wiele też tłumaczył na język czeski z niemieckiego i z łaciny. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, t. IV, k. 895—6).

Kadłubek Wincenty błog., ur. się w ziemi sandomierskiej, w wiosce Karwów, z dość majętnych a zarazem bardzo bogobojnych i prawych rodziców w 1161 r. Matka jego pochodziła z dawnego w Polsce rodu Porajów, ojciec miał na imię Bogusław. Nazwisk jeszcze wówczas nie używano. Dopiero też później Wincentego nazwano Kadłubkiem od imienia ojca przez przetłumaczenie Bogusław na niemieckie „Gottlob", z czego przez niemieckie wymawianie zrobiono z czasem Kadlubek. Pierwotne wykształcenie otrzymał Wincenty w domu rodzicielskim, a na dalsze studya wyjechał za granicę na uniwersytet sorboński w Paryżu. Słuchał tam filozofii i wymowy, wyróżniając się tam z pośród wszystkich kolegów wielkiemi zdolnościami i nadzwyczajną pobożnością; otrzymał stopień magistra i po powrocie do kraju otrzymał wkrótce święcenia kapłańskie i został proboszczem sandomierskim. Jako mąż oddany nauce i życiu bogobojnemu, zjednał sobie przyjaźń i zaufanie Kazimierza Sprawiedliwego, ówczesnego księcia sandomierskiego, a następnie władcy całego kraju. Był też przy boku swego monarchy aż do jego śmierci. Bp krakowski Pełka zatrzymuje go nadal w Krakowie; Leszek Biały darzy go swem całkowitem zaufaniem, czego dowodem służy fakt, że ks. Wincenty córkę książęcą Salomeę odwiózł Kolomanowi i uroczyście oddał za małżonkę.

Po śmierci bpa Pełki kapituła krakow.

obiera ks. Wincentego na swego bpa. Papież Innocenty III potwierdza ten wybór, a Henryk arcbp gnieźnieński udziela mu sakry bpiej. Na tem stanowisku „uczył sam, cieszył, radził, łzy ocierał, wątpiących rozgrzewał, sieroty tulił, krzywdzonych bronił.. .Nikt nie odszedł od jego progów bez pociechy i pomocy. Szczególnie młodzież garnąca się do nauk miała w nim dobrodzieja i rzecznika". (Por ks. dr. Wł. Bandurski, *Błogosławiony Wincenty Kadłubek*, Kraków 1904, str. 28). Wśród takiej pracy gorliwej dla dobra Kła i ojczyzny upłynęło bł. W. K. na stolicy bpiej lat 10 od 1207 do 1217 r., kiedy niespodzianie dla wszystkich zrzekł się bpstwa i wstąpił do zakonu Cystersów w Jędrzejowie. Na zrzeczenie się bpstwa wpłynął pożar od pioruna skarbca na Wawelu; bł. W. w swej pokorze przyjął to za wskazówkę z nieba zesłaną, aby oddać się życiu pokutnemu w klasztorze, o czem oddawna już myślał. W klasztorze był wzorem zaparcia się, posłuszeństwa. Wszyscy uważali go i czcili jako Świętego. † 8 marca 1223 r., mając lat 62. Pochowany w klasztorze Jędrzejowskim. Pan Bóg po śmierci wsławił wiernego sługę swego W. K. licznymi cudami. Wskutek tego 21 czerwca 1632 r. za staraniem ks. Remigiusza Koniecpolskiego, bpa dyecezyi Chełmskiej, a zarazem opata Jędrzejowskiego, zwłoki W. K. prawie nic niezniszczone przeniesiono do specyalnego grobowca. W r. 1681 pż Innocenty XI udziela w swem breve odpustu zupełnego na dzień 8 marca, jako rocznicę zgonu W. Król Jan III Sobieski wraz z bpami wystąpił 1 lutego 1681 r. do pża Innocentego XI z prośbą, aby W. K. w poczet Świętych zapisał. Zbieranie dokumentów Ojciec św. polecił ks. Mikołajowi Oborskiemu. Sprawa się przewlekała. Poruszył ją na nowo we sto lat potem, Ziemnicki Wojciech, opat Jędrzejowski, a pż Klemens XIV w r. 1764 d. 18 lutego wpisał W. K. w poczet wyznawców i błogosławionych. Uroczystość wyznaczono na drugą niedzielę października. W r. 1845 d. 12 października część relikwii błogosł. W. K. przeniesiono do Sandomierza. Z czasem w r. 1895 bp sandomierski Sotkiewicz złożył je po uroczystych nabożeństwach w katerze w ołtarzu św. Wincentego. Za staraniem J. E. księcia bpa krakowskiego, kardynała Jana Puzyny, otrzymała katedra krakowska znaczną część ciała błogosł. W. K.; umieszczono ją w srebrnej trumience w kaplicy św. Andrzeja na Wawelu.

Po błogosł. W. K. pozostała nam w spuściźnie *Kronika*, napisana po łacinie. W wiekach średnich używano jej, jako podręcznika do wykładów historyi polskiej. Składa się z czterech części; trzy pierwsze kompilacye z dawniejszych kronikarzy; czwarta część oryginalna a dla nas najważniejsza, dla tego, że autor mówi tu o faktach jako świadek naoczny, kreśli je szczegółowo i zgodnie z prawdą. Pierwsze trzy części napisane w formie dyalogu między Janem arcbpem gnieźnieńskim i Mateuszem bpem krakowskim; część czwarta w formie zwykłego opowiadania. Całość napisana stylem wytwornym, pełnym zwrotów krasomówczych. Kronika ta rozpoczyna się od czasów bajecznych, wspomina obszernie o Krakusie, o Wandzie, o Leszkach, o Popielu, a doprowadzona do r. 1202.— Autor tej kroniki wykazuje wielką erudycyę, zna doskonale literaturę religijną P. św., Ojców Kła, prawo kanoniczne i literaturę świecką, prawo rzymskie, Cycerona, Senekę, Kwintyliana, Wirgiliusza, Horacego i t. p.

Autograf „Kroniki" bł. W. K. miał się znajdować w bibliotece Załuskich; było też wiele odpisów, które się przechowują po różnych bibliotekach. Było też dosyć wydań tej kroniki. W r. 1612 wydał ją Herburt w Dobromilu; w r. 1712 Huysen w Lipsku; w r. 1824 Kownacki w Warszawie; w r. 1862 z przekładem polskim w Krakowie Al. hr. Przezdziecki; w r. 1864 Mułkowski w Krakowie; w r. 1870 Bielowski w II t. „Monumentów". (Por. Szymon Starowolski, *Życie i cuda sługi Bożego Wincentego Kadłubka*, 1642; ks. dr. Wł. Bandurski, *Biskup Zakonnik bł. Wincenty Kadłubek*, Kraków 1904; M. Wiszniewski, *Historya literatury polskiej*, Kraków 1840, t. II, str. 60—94).

X. R. J.

Kadzenie (thuríicatio, albo incensatio) t. j. palenie kadzidła na rozżarzonych węglach było w zwyczaju u Żydów (ob. Exod. XXX, 34), u pogan (Tertull., *Apol.* c. 30; Arnob. l. 2) i w Kle od początku było używane, o czem świadczą „Konsty-

tucye Apost.“ Kan. 2; liturgie śś. Jakóba, Bazylego i Chryzostoma. Stosownie do tego starożytnego zwyczaju, dziś okadzi się Najśw. Sakrament na znak czci boskiej oddawanej P. Jezusowi, okadza się ołtarz, to jest figurę Jezusa Chr., okadza się ewangeliarz, ponieważ zawiera w sobie słowa P. Jezusa, okadzają się relikwie męki Pańskiej i Świętych, okadzają się ofiary, świece, popiół, palmy i t. p. przy poświęceniu, aby usunąć moc szatańską (Tob. VIII, 2) okadza się biskupów, kapłanów, jako sługi P. Jezusa i najwyższych zwierzchników; panujących, ponieważ są obrazem Króla królów, okadza się lud, bo wszystkim w łasce Bożej wolno uczestniczyć, i okadzają się ciała umarłych jako byłe przybytki Ducha Przenajśw. Kadzenie jest nietylko oznaką czci, ale i upomnieniem zbawiennem, że wonność cnót naszych, jak zapach kadzidła rozchodzić się powinna, jeśli Panu Bogu chcemy się podobać. Kadzidło do turybularza bp sypie siedząc lub stojąc, stosownie do przepisów; kapłan celebrujący zasze stojąc sypie trzykrotnie, t. j. w środku, po swojej stronie lewej i prawej i kiedy ma okadzać sam tylko Najśw. Sakrament, mówi: „Ab illo benedicaris in cuius honorem cremaberis“. (*Caer. Episc.* l. 1, c. 22, n. 1). Sposób okadzania Najśw. Sakramentu, ołtarza i ofiar w czasie Mszy św., oraz chóru podaje *Ceremoniał biskupi*, ks. I, cały rozdział 23 (Por. Herdt, *Sacrae Liturgiae Praxis*. Lovanii 1903, t. I, n. 300, 308, 311, 323; t. II, n. 2, 36 ad 6, n. 55, 77; t. III, n. 253, 254; *Rytuał Piotrkowski*, cz. II tyt... *Thurificationis modus* in Vesperis; ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Warszawa 1895, t. I).

X. S. G.

Kadzidło (incensum, thus, thymiamas), jest to żywica sucha, zapach aromatyczny posiadająca, oliban, z drzewa boswellia sacra, rosnącego w Arabii i Afryce wschodniej zbierana. W braku prawdziwego kadzidła używa się benzoes (wonna żywica) storax, piżmo i bursztyn. *Ceremoniał biskupi* (l. I, c. 23, n. 3) zastrzega, ażeby przy domieszywaniu innych, prawdziwego kadzidła była część zn cznie większa.

Kadzidło w Biblii ob. Ofiary w St. Testamencie.

Kadzielnica (thuribulum, thymiamaterium, sussitorium, acerra) zowie się naczynie srebrne lub posrebrzone, które służy do palenia kadzidła w czasie ceremonij liturgicznych. Wisi na trzech łańcuszkach, przytwierdzonych do okrągłego daszka; ma swoje przykrycie wypukłe, pod łoszące się za pomocą czwartego łańcuszka. Kadzielnica może być pokryta różnemi ozdobami. (Por. Augustinus Krazer, *De Apostolicis Liturgiis* Augustae Vindelicorum 1786, p. 220, § 126; Ciampini, *De Sacris Aedific.* c. 24).

Kafarnaum, gr. Καφαρναούμ, Vul. Capharnaum, miasto nad jeziorem Genezaret na pograniczu pokoleń Zabulona i Neftalim (Matth. IV, 13). W S. T. niema o Kafarnaum żadnej wzmianki, natomiast bardzo często wpominane w Nowym. Św. Mateu z (IX, 1) nazywa K. miastem Jezusa, a to dla tego, że Zbawiciel tam po opuszczeniu Nazaretu przez dłuższy czas przebywał, głosił Boską swą naukę, dokonał wielu cudów, uzdrowił paralityka, sługę setnika, świekrę Szymona i wielu innych (Matth. VIII, 5; IX. 1; M rc. I, 29; II, 1; III, 1) W tem mieście był urząd celny; widocznie było to miasto handlowe (Matth. IX, 9; Marc. II, 14; Luc V, 27). Piotr i Andrzej mieli tam swój dom, w którym Chrystus Pan często przebywał (Marc. I, 19; II. 2; III, 20; Matth XIII, 1; XVII, 24). Mieszkańcy Kafarnaum przez swe niedbalstwo i zaślepienie nie chcieli należycie skorzystać z pobytu Zbawiciela. trwali w błędach, przez co ściągnęli na się gniew Boży, miasto uległo zniszczeniu (Matth. XI, 23). Dziś uczeni dysputują co do miejsca zajmowanego przez dawne Kafarnaum: jedni ukazują na dzisiejsze Tell Hum, jako dawniejsze Kafarnaum; leży ono na zachodniem wybrzeżu jeziora Genezaret o 5 kilometrów od ujścia Jordanu; drudzy ukazują na El Tabigha, o 2 kilometry dalej na południe; inni jeszcze na Khan Minye. Najprawdopodobniejsze zdanie pierwsze i pozycya Tell Hum najbardziej odpowiada temu, co podają o Kafarnaum ewangeliści i nazwa to poniekąd potwierdza—Toll Hum mogło powstać przez skrócenie z Kefar-Nahum=wieś Nahuma. W dzisiejszem Tell-Hum są ruiny wielkiej synagogi, zasługuje to na uwagę tu-

rystów. (Por. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, ed. 3, II, 446; Ritter, *Erdkunde*, XV, 338—343; Rückert, *Reise durch Palästina*, p. 381; C. Wilson, *Recovery of Jerusalem* p. 375 — 387; Van der Velde, *Memoir.* 1858, p. 301—302; Guérin, *Galilée*, I, 226—239; Liévin de Hamme, *Terre Sainte*, 1899, III, 141—154; D. Zanecchia, *la Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 654—658; Le Camus, *Voyage aux pays bibliques*, Paris 1890, t. II, p. 252...; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible* t. II, p. 202 — 210; M. Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. I, 745—747).

X. R. J.

Kaffa bpstwo na Krymie (episcopatus Caphensis). Miasto Kaffa (Capha, Cavum, zw. przez Grekó.—Teodozya, Tatar.—Kefe, Genuen. Caffa) było już bpią stolicą w IV w. za panowania Gotów, Chazarów (do IX w.). Bpstwo Kaffeńskie wskrzesił pż Jan XXII (r. 1333) wraz z bpstwem w Chersonesie, Trapezondzie, Sewastopolu i Pyrzei pod dał metropolii Vosprum. Od r. 1266 Genueńczycy opanowali Kaffę, zajęli się sprawą Kła w Kaffie. Dzieje mówią o dominikaninie Hieronimie, którego pż Pius II mianował bpem w K-e (1459 r.). Pod naciskiem Turków i Tatarów mieszkańcy K-y chcieli poddać się władzy Kazimierza Jagiellończyka (1462 r.). Lecz Turcy 1475 r. zdobywają K-ę; bpstwo kaffeńskie stało się dyecezyą in partibus infidelium. Bpi kaffeńscy przebywali w Polsce, jako wygnańcy z Krymu, czasami bywali sufraganami. Zazwyczaj bpstwo kaffeńskie dzierżyli Dominikanie. Bpami Kaffy byli u nas: Jakób Lis Michowski, opat jędrzejowski, sufragan wileński (1496 — 1529 r.), † 1531; Feliks dominikanin, w 1540 r. sufragan wileński, † ok. 1554 r.; Zygmunt Leliwa Miaskowski, dominikanin, † 1647 r. (Por. Theiner, *Vet. monum. Pol. et Lithuan.*, I, 349 — 350; Osiński, *Żywot biskupów wileńskich*, t. I, str. 121 — 125; 144; *Encykl. Powsz. Orgelbranda*, t. XIII, str. 612—614).

X. C. S.

Kaffler Karol, kompozytor muzyczny, ur. w r. 1844 w Blesen. Napisał: *Lat. Kirchenlieder* für vierst. gem. chor. 1886; *Deutsche Kirchenlieder* 1886; *Einst. Kirchenlieder m. Noten*, 1889, 3 wyd. 1896; *Toż samo — ohne Noten* 1891; 2 wyd. 1894; *Responsoria ad missam* nach dem Graduale Romanum etc 1889. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*, Essen 1902, 16-o, str. 141).

Kafiristan i Kaszmir, prefektura aplska w Iranie i Indyach przednich (praefectura apostolica Kafiristan et Cashmire). Kraj Kafiristan (zn. „Ziemia niewiernych") jest to niedostępna kraina górska w Azyi środkowej, graniczącą od południa i zachodu z Afganistanem.— Kaszmir (Cashmere, Kashmir) państwo hołdownicze na północo - zachodzie Indyi Brytańskich, podlega wicekrólowi. Misyonarze pracują w tych krajach od 1879 r. Prefekturę aplską erygowano w 1888 r. i powierzono towarzystwu misyjnemu św. Józefa z Mill-Hill. W r. 1907 na 15 milionów mieszkańców, liczono 3,500 katolików, 11 głównych stacyj misyjnych i 14 misyonarzy, w tem 13 kapłanów, 2 zgromadzenie żeńskie zakonne (18 sióstr); 3 szkoły i domy dla sierot. (Por. *W. E. I.*, t. 33 — 34, str. 348 t. 35—36, str. 44—47; Werner. *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 178; *Annales de la Propag. de la Foi*, 1906, p. 98...; *Miss cath.* Romae 1907, 101...; *Madras Cath. Dir.*, 1907, 126; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, k. 258).

X. C. S.

Kagoci albo Gaheci ob. Cagoci.

Kahl Wilhelm, profesor prawa klnego, ur. 18 lipca 1849 r. w Kleinhenbach w Bawaryi, w r. 1876 został nadzwyczajnym profesorem w Rostoku, w 1883 r. mianowany zwyczajnym profesorem prawa klnego w Erlangen, a w 1888 r. przeniesiony do uniwersytetu w Bonn. Napisał: *Sebstsändigkeitsstellung der protenstantischer Kirchen* in Bayern gegenüber dem Staat (1870); *Über die Temporalienstelle* besonders nach dem bayerischen Kirchenstatsrecht, 1876 r.; *Die Deutschen Amortisationsgesetze* (1880); *Das obere Kirchengericht* für die Grossherzogthümer Mekemburg 1880; *Über Gewissenfreiheit* 1886; *Die Verschindenheit katholischer und evangelischer Auschaungen* über das Verhältniss von Staat und Kirche (1886). K. wspólnie z Dov'em zajął

się 8 wydaniem Richtera: *Lehrbuch des katholischen und evangelischen Kirchenrechts* (1886).

X. S. G.

Kahn Ludwik, współczesny, napisał: *Etude sur le délit et la peine en droit canon.*; Nancy, Berger L. 1898, 8-o.

Kaifasz, gr Ἰώσηπον ὁκαὶ Καϊαφας, właściwe imię jego Józef (Joseph. Flav. *Antiq.* XVIII, 2, 2). Zięć i następca Annasza arcykapłana. Otrzymał godność arcykapłana za sprawą wielkorządcy rzymskiego Waleryusza Gratusa i piastował ten urząd przez lat 18 od 18—36 r. po Chr., kiedy został usunięty, a miejsce jego zajął Jonatan, syn Annasza. O pochodzeniu znaczeniu nazwiska Kaifasz różne są domysły uczonych: jedni wyprowadzają je od Kayefa, coby znaczyło ciemięzca, inni od Kefa=skała, inni, jak Derenbourg, Fr. Delitzch od Qaïpha, ale szczerze się przznają, że znaczenia etymologicznego tego wyrazu wytłumaczyć nie można. (Por. Derenbourg, *Essai sur l'histoire et la geographie de la Palestine*, p. 215).

Był to jeden z najzawziętszych wrogów Chrystusa—człowiek pyszny, gwałtowny, podstępny, samolubny. Dołożył wszelkich starań, aby zgładzić Pana Jezusa. Sanhedryn w tym celu przekonywał „wy nic nie wiecie, ani myślicie, iż wam jest pożyteczno, żeby jeden człowiek umarł za lud, a nie wszystek naród zginął“ (Joan. XI, 49—50), bezwiednie wypowiedział proroctwo słowa. On też wyszukał fałszywych świadków przeciwko Chrystusowi, a gdy i ten środek go zawiódł, wtedy usłyszawszy od Pana Jezusa wyznanie, że jest Synem Bożym, obłudnie udaje zgorszonego, rozdziera na znak boleści szaty swe i wygłasza wyrok śmierci za to mniemane bluźnierstwo. Tak samo po ukrzyżowaniu Chrystusa prześladował apostołów; Piotra i Jana wtrącił do więzienia (Act. Ap. IV. 3; V, 17—40, IX, 1, 2). Więcej szczegółów o Kaifaszu historya nie podaje. (Por. M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. I, p. 713—714; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, p. 44 — 47).

X. R. J.

Kain hebr. Qain, gr. Κάϊν i Κάιν —najstarszy syn pierwszych rodziców Adama i Ewy. Imię „Kain“ dosłownie znaczy „otrzymany od Boga“, albo Boży dar lub Bohdan. „Ewa poczęła i porodziła Kaina, mówiąc: otrzymałam człowieka przez Boga“ (Genes IV, 1; XIV, 19; Proverb. VIII, 22). Kain zajmował się rolnictwem. Gdy ofiarował z Ablem, bratem swym, dary Panu, Bóg na ofiary Abla wejrzał, a na ofiary Kaina nie wejrzał, gdyż widocznie nie pochodziły z czystego serca. Kain zapalał zazdrością i nienawiścią względem Abla; pod wpływem tej namiętności zabija podstępnie brata. Pomimo upomnienia Bozego Kain trwał w zaślepieniu, nie wykazał żadnych znaków pokuty, za co ściągnął na siebie przekleństwo; ustawicznie dręczony wyrzutami sumienia unikał ludzi; zamieszkał w ziemi Nod. Według podania miał K. doczekać późnej starości. Wśród potomków K. wylicza P. św. Henocha, Irada, Mawiaela, Matuzala, Lamecha, który z żony Ady zrodził Jabela i Jubala, a z Selli Tubalkaina i córkę Noemę (Gen. IV, 17—24). OO. śś. uważają K., jako typowego prześladowcę ludzi sprawiedliwych, a to na zasadzie słów Zbawiciela (Mat. XXIII, 32—35). (Por. F. de Hummelauer, *Commentarius in Genesim*, IV, 1—24; VI, 1—6; F. Vigouroux, *Les livres saints et la critique rationaliste*. 4 ed., t. IV, p. 19—20; *Manuel Biblique*, ed. 9, t. I, n. 293 s.; *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 37—40; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. I, p. 711 — 712).

X. R. J.

Kainan, hebr. Qenan = właściciel, gr. Καινάν—imię dwóch patryarchów.

1. Kainan, syn Enosa, prawnuk Adama, a ojciec Malaeela i wielu innych. Żył lat 910 (Genes. V, 9, 12—14; I Paral. 2; Luc. III, 37). Według legendy rabinistycznej K. miał być pierwszym bałwochwalcą i pierwszym wróżbitą z gwiazd. (Por. W. H. Mill, *Vindication of our Lord's genealogy*, w *Observations on the attempted Application of Pantheistic Principles* etc..., in 8-o, Cambrigde 1840—1844, p. 150). Podanie jednak to zupełnie bezpodstawne. Powstało prawdopodobnie wskutek podobieństwa imienia K. do nazwy bożka sabejskiego Kenan. (Por. Baethgen. *Beiträge zur semit. Religionsgeschichte*, in 8-o, Berlin 1888, p. 128, 152).

2. Kainan syn Arfaksada, wnuk

Sema i ojciec Salego (Luc. III, 37; Sept.; Genes. X, 24; XI, 12; I Parał. I, 18). Imienia tego w tekście hebrajskim niema. Stąd powstały rozmaite hypotezy; dowodzą one przeważnie, że imię K. zostało wtrącone i do św. Łukasza i do Sept. przez pomyłkę przepisywaczy. Najprawdopodobniej jednak imię to w tekście pierwotnym było w późniejszym czasie przez przepisywaczy opuszczone; pozostało w kodeksie, który miało Sept. pod ręką. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, II, 41—43; F. Hummelauer, *Commentar in Genesim*, p. 345, 346). *X. R. J.*

Kainianie — potomkowie Kaina: Henoch, Irad, Mawiael, Matuzael, Lamech i jego synowie Jabel, Jubal i Tubalkain (Genes. IV, 18 — 23). Mieszkali najczęściej w miastach zajmowali się rzemiosłami. Po Kainie odziedziczyli gwałtowność charakteru, zarozumiałość, rozwiązłość obyczajów Z biegiem czasu zepsucie to moralne udzieliło się potomkom Seta, stało się ogólnem, co w końcu ściągnęło karę na rodzaj ludzki pod postacią potopu (Gen. VI, 1—7). (Por. F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, p. 43—44).

Kainici heretycy z II wieku, sekta gnostycka, wyrosła ze szkoły Walentynianów; tak nazwani od bratobójcy Kaina, którego w szczególniejszy sposób czcili jako ulubieńca Sofii. Kainici wyobrażali sobie dwie siły: wyższą (Sofia) i niższą (Hystera). Niższa stworzyła świat zmysłowy. Obie te siły z Ewą spłodziły dwóch synów, wyższa Kaina, a niższa Abla, który został zabity przez silniejszego Kaina. Uczestnikami Kaina w wyższości byli: wąż w raju, Cham, Sodomici, Ezaw, Kore, których nienawidził Stwórca z powodu ich wiedzy. Juda za Iskaryotę uważał za jedynie prawdziwego apostoła. Odziedziczoną jakoby po tym apostole księgę Ewangelii i drugą „Wstąpienie Pawła do trzeciego nieba“ przeciwstawiali Księgom świętym. Zezwalali na wszelkie rodzaje grzechów, uważając je za środek zdobycia cnoty; posiadali dla każdego występku anioła, który wspomagać miał ludzi przy jego spełnianiu przeklinali Pana Jezusa, jako Mesyasza, słowem łączyli w sobie bezbożność i niemoralność Nikolaitów, Walentynianów Karpokracyanów. (Por. J. kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego*, t. I, str. 205). *X. R. J.*

Kainko Edward Walenty (pseud. K. Gawiński), naprzód aktor, później bernardyn; odznaczył się jako kaznodzieja tego zakonu w Warszawie. Przez Hołowczyca pozyskał sekularyzacyę i został sekretarzem tegoż arcybpa. R. 1820 przyjął luteranizm, ożenił się i zamieszkawszy we Wrocławiu pisał i tłumaczył dzieła polskie, które Korn wydawał. Po r. 1832 przeniósł się K. do Krakowa, gdzie pracował w księgarni Friedleina. Powrócił potem na łono Kła, został kamedułą na Bielanach pod Krakowem. Ściągnąwszy na siebie niechęć współbraci za dążenie do przeorstwa, przeniósł się do klasztoru Karmelitów w Czerny i tam † 1852 r. Wydał: *Sposób zachowania zdrowia, czerstwości ciała* we wszystkich chwilach życia. 1882; *Człowiek światowy*, czyli zasady i prawidła przystojności, wdzięku, powabu i przyzwoitej grzeczności, Wrocław 1823; *Zdarzenia najznakomitsze w dziejach Królestwa Polskiego*, ib. 1829; *Dykcyonarz jeograficzny* Królestwa Polskiego Galicyi i Poznańskiego; *Węzeł małżeński*, ib. 1834; *Kazania na niedziele* całego roku według Ewangelii św. stosownie do mszału rzymskiego, 1826—34; *Kazania na uroczystości i święta*, 1834; *Nowe Kazania passyonalne*, 1845. Po śmierci autora wydano z jego rękopismów: *Nauka krótka obyczajowa* dla początkowej młodzieży w pytaniach i odpowiedziach, Lwów 1852; *Nowe mowy pogrzebowe*. Wrocław 1853. *X. S. G.*

Kaiser E., współczesny, napisał: *Pierre Abélard, critique*, Friburg, Libr. catholique, 1901, in 8-o,

Kajetan Jakób Stephaneschi, kardł.-dyakon, odbywszy studya w Paryżu i Rzymie takiemi się odznaczył zdolnościami i nauką, że w r. 1295 pż Bonifacy VIII zamianował go krdłem dyakonem z tyt. S. Giorgio in Velabro. W r. 1334 Jan XXII mianował go protektorem Minorytów. † 1343 w Rzymie dosięgnąwszy podeszłego wieku. Był krdłem 48 lat, brał zaś udział w 5 wyborach pży. K. pisał wierszami i prozą. Wierszem metrycznym napisał historyę w 3

częściach: *De electione, vita et abdicatione Coelestini V*; *De electione et coronatione Bonifacii VIII*; *De canonisatione s. Petri Coelestini*. Jakkolwiek pisze on ciężko, często nieziozumiale, podaje jednak wiele materyału historycznego. Jemu też przypisują zawarte w Mabillona, *Museum ital.*, II, 243—443 *Ordinarium S. R. E.* (Por. Eggs, *Purpura docta*, 2, 257; Reumont *Geschich. Stadt Rom.*, 616, 629, 678).

Kajetan Konstanty ob. Cajetano Konstanty.

Kajetano Henryk ob. Cajetano.

Kajetan św. ob. Teatyni.

Kajetan de Vio krdł ob. Cajetanus Jakób.

Kajsiewicz Hieronim ks. Ur. w Słowikach, w pow. Maryampolskim 7 grud. 1812 r. Rodzice jego pochodzili ze Żmudzi. Roku 1829 posłany na uniwersytet warszaw., oddał się cały pracom literackim i prac parę wydrukował. Kiedy wybuchło powstanie 29 listop. 1830 r. wpisany został jako uczeń uniwersytetu do gwardyi honorowej, ale wolał zaraz udać się na pole walki i wszedł na ochotnika do pułku ułanów. Pod Nową Wsią zraniony, pozostawiony był na polu i tam przyszedłszy do siebie ślubował Bogu poświęcić się na Jego służbę. Leżąc ranny w szpitalu w Radomiu, poznał się z Janem Koźmianem, z którym odtąd do śmierci przyjaźń zachował. Po wzięciu Warszawy emigrował do Francyi, gdzie zupełnie był wiarę utracił. Nawrócony przez Mickiewicza, który w nim talent poetycki odnalazł, przyłączył się do Jańskiego i Semenenk i należał do założycieli Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Nauki teologiczne rozpoczął w College Stanislas w Paryżu, aliści już 1837 r. przez Jańskiego wysłany został wraz z Semenenką do Rzymu, gdzie też odbył studya teologiczne, a r. 1841 wyświęcony został na kapłana. W tym roku w Paryżu pojawiła się herezya Towiańskiego i Mickiewicz ją zaczął głosić. Kajsiewicz ledwo wyświęcony, rozpoczął w Paryżu 1842 r. swoje kaznodziejstwo w najtrudniejszych okolicznościach, bo zwalczać musiał nowe błędy i zaraz wystąpił jako wielki kaznodzieja. „U nas, w wieku XIX ze wszystkich kaznodziei ks. K. stoi, powiada hr. Tarnowski — najpierwszy, od wszystkich wyższy, ze wszystkich najbardziej oryginalny, najbardziej typowo polski, ze wszystkich największy mistrz polskiego słowa i stylu, najsilniejszy wreszcie uczuciem i natchnieniem". „W naszym wieku—pisze znowu—nie ma takiego, któryby mógł się z nim mierzyć, nie było takiego w wieku XVIII, a gdzieś daleko, w początkach XVII w. stoi taki znowu, z którym drugich mierzyć nie ma się śmiałości". To Skarga. „Ale po nim, jako do niego najbardziej zbliżony, staje Kajsiewicz". Kazywał w Paryżu, w Rzymie i w Krakowie. W *Literaturze* swojej taką podaje hr. Tarnowski ocenę kazań emigracyjnych K.: „W literaturze naprzód dawały one wzór języka i stylu wspaniałego prostotą, czystością, powagą i siłą i wskrzeszały dawno uśpioną wymowę klną... Pod względem już nie religijnym tylko, ale politycznym i patryotycznym, mają one tę zasługę ogromną, że same jedne mówiły nam prawdę, kiedy jej nikt mówić nie śmiał, a widziały ją trafnie i dobrze. Wreszcie wobec Kła samego, wielką jest zasługą nawoływać i nawracać naród po części zbłąkany, do Boga; ale i to można robić roztropnie i mądrze, lub przeciwnie. Ks. K. nawracał mądrze: żądał od ludzi najmniej jak mógł, nie kazał wyrzekać się żadnego dobrego uczucia ziemskiego, żadnego przywiązania szlachetnego, owszem wszystkie zrozumiał, wszystkie zostawiał, we wszystkich utwierdzał. Surowy i groźny, niekiedy gniewny, namiętnym nie był nigdy; fanatyzmu, wyłączności, skłonności do potępienia nie dopatrzy w nim nikt. Miłość Boga i Kła jest u niego wielka, ale jest i wielka miłość ludzi i wiele dla nich wyrozumiałości. Jest obok pewnego i jasnego sądu o Polsce, wzniosły ideał ojczyzny i wielka jej miłość". Nikt może tak wspaniale, tak prawdziwie nie przedstawił historyozofię swego narodu, jak ks. K. historyozofię Polski. Jak na dłoni wykazuje on, przebiegając całą historyę Polski, że Polska jak długo chadzała w zakonie Bożym, żyła w pokoju i pomyślności, a ile razy odstępowała od Boga, upadała. Towianizm, dzięki jego kazaniom, już się nie rozszerzał; on powstrzymał niemi jego postęp.

Od r. 1855 ks. K. rządził Zgromadzeniem Zmartwychstania Pańskiego, jako przełożony główny aż do śmierci i na tem stanowisku wielkie oddawał usługi Zgromadzeniu i Kłowi, posiadając całe zaufanie Piusa IX, któremu dostarczał ciągłych i najpewniejszych informacyj.

W Bulgaryi pojawił się ruch ku Unii z Kłem katolickim. Pobudki były czysto polityczne; Bulgarzy chcieli się uwolnić od duchowieństwa greckiego, które im było obcem, uciskało ich i grecyzło. Z ruchu jednak tego można było skorzystać na korzyść Unii, oczyściwszy z czasem nie zupełnie czyste motywa. Ks. D'Alzon, założyciel Zgromadzenia Asumpcyonistów podjął się tego dzieła, a przedstawił Piusowi IX, że chciałby pracować wspólnie ze Zmartwychwstańcami, z którymi nawet pragnął niejednokrotnie połączyć się, przyjmując ich nazwę i regułę. Pż się na to zgodził i na początek postanowiono, że ks. K. pojedzie na Wschód i obejrzy położenie. Krdnał Barnabo przedstawił pżowi, że obecność Polaków ściągnie uwagę Rosyi, ale Pius IX odpowiedział: „Przecież Polacy nie idą bić się z Rosyanami". Te trudności stawiane przez Propagandę zawahały trochę ks. K.; chciał od samego Ojca św. usłyszeć, że mu miło, że na tę misyę jedzie. i dopiero na powiedzenie Piusa IX, że mu jest miło, zaczął się w podróż wybierać. Ale mu pż na audyencyi powiedział: „Zapomnij, żeś polak". Na to odrzekł ks. K.: „że chce wprost pracować dla Kła Bożego". Powróciwszy do Rzymu, zdał sprawę pżowi ze swych spostrzeżeń w umyślnym memoryale. Pius IX przyjął projekt założenia szkoły misyjnej dla Bulgarów w Adryanopolu i takowy zakład Zmartwychwstańcom powierzył. Tak założona została misya w Adryanopolu.

Roku 1861 rozpoczął się w Królestwie Polskiem ruch narodowy; rozpoczął się umiarkowanie i religijnie, ale bystremu oku ks. K. nie uszło zło, które się w tym ruchu kryło i nie małe niebezpieczeństwo, na jakie narażone było społeczeństwo; a udział, jaki brało duchowieństwo w tym ruchu, przerażał go. Miał też ciągle o wszystkiem wiadomości od X. arcbpa Felińskiego i ks. Michała Nowodworskiego. Napisał tedy *List otwarty do braci księży grzesznie spiskujących i do braci szlachty niemądrze umiarkowanej*, w którym stara się duchowieństwo od ruchu rewolucyjnego, a szlachtę od gotującego się powstania powstrzymać. Tym listem narażał siebie, narażał Zgromadzenie na nienawiść rodaków. Wysyłając go pisał też do ks. Jełowickiego: „Jakkolwiek ci się wyda odeszlij go zaraz do druku. Narażam się na sztylet, więc z głębokiego poczucia potrzeby i pilności go napisałem". Na nieszczęście list ten przyszedł zapóźno. Pojawił się w dziennikach jak raz tego dnia, kiedy powstanie wybuchło. Dla ks. K. rozpoczął się w skutek niego okres ciężkich bardzo krzyżów, wielkich cierpień. Nie było potwarzy, której na niego i na jego Zgromadzenie nie rzucano. Jeden ks. Koźmian krok jego pochwalał i X Ledóchowski, wówczas nuncyusz w Belgii, kazał mu tegu listu powinszować; inni wszyscy się od niego usunęli. Rząd narodowy przez swego agenta w Rzymie groził był ks. K.:, „że składki, kwesty i inne tego rodzaju zapomogi, jakie Zgromadzenie w kraju zbiera, będą wzbronione" i groźby dotrzymał. Polacy, przybywajacy do Rzymu byli ostrzegani by się Zmartwychwstańców strzegli. Wskutek tego, u ś. Klaudyusza, siedzibie ich nie było formalnie co jeść. Ks. K. to nie złamało. Pisze do ks. Jełowickiego: „Choć z trudem, ale wierzę, że przeżyjemy. Kiedy Bóg taki krzyż mi wybrał, widać, że ten najstosowniejszy dla mnie, więc maszerować i rezonem nadrabiać". Kiedy powstanie chyliło się ku upadkowi, przychodzili niektórzy przyjaciele ze słowem uznania. „Zdaję mi się, pisze doń Paweł P. piel (7 lipca 1863 r.), że nadejdzie czas, w którym kraj odda sprawiedliwość zasłużoną listowi twojemu". Ale ogół pozostał zawsze już niechętny ks. K.

Pomimo tak ciężkich okoliczności ks. K. nie przestawał chodzić około założenia w Rzymie Kolegium polskiego, a gdy mu wypadło r. 1865 być w Ameryce dla zwiedzenia misyi Zgromadzenia, puścił się aż do Brazylii, by tam uzbierać co na kolegium; co przedłużyło jego pobyt w Ameryce aż do połowy r. 1866. Zebrał prawie 20,000 fr. na kolegium; prócz tego Zmartychwstańcy dostarczyli funduduszu 100 tys. fr. Ale trzeba było, żeby ktoś, poza nimi roztropnie i wytrwale chodził około tego założenia. Takim był Włodzimierz Czacki, bardzo już wówczas przez Piusa IX lubiany, choć wte-

dy jeszcze kapłanem nie był, a tylko się do kapłaństwa gotował. Korzystał on z wpływu swojej krewnej księżnej Zofii z Branickich Odescalchi, która gorliwie się także tą sprawą zajęła i pierwsze fundusze na bursy zebrała. Jakoż d. 25 marca 1866 r. kolegium polskie w Rzymie zostało otwarte.

Zgromadzenie Zmartwychstania Pańskiego rozwijało się szczęśliwie pod ręką ks. K.; powstawały misye w Ameryce: w Kanadzie, w Texas, w Chicago, w Kentucky. Musiał drugi raz wybrać się w daleką podróż, by je wszystkie odwiedzić i urządzić r. 1871. Roku następnego udał się do Adryanopola. Zmęczony powrócił do Rzymu 8 listop. 1872 r. Miał tę pociechę, że zastał w Rzymie list pochwalny, jaki, po raz drugi już Propaganda przez swego prefekta kardynała Barnabo, wystosowała była do niego, za trudy podejmowane przez Zgromadzenie na misyi bulgarskiej. Przyszło też, jakoby z nieba, pewne miłe przypomnienie z dawnych lat, dawno już minionych dziejów, kiedy go w troskach, niemal w zwątpieniach o Zgromadzeniu, jedna dusza, której był spowiednikiem, pocieszała i upewniała, a teraz czekała w niebie uchwalebnienia swego na ziemi. Oto w połowie lutego 1873 r. przed samą swą śmiercią, odebrał list od spowiednika wiel. Matki Agnieszki Steiner, donoszący o przygotowaniach do jej beatyfikacyi. Jej upewnienia co do losu Zgromadzenia nabierały w oczach ks. K. tem więcej wartości. Ks. K. † nagle, na apopleksyę, d. 26 lutego 1873 r., ale nie niespodziewanie, bo parę godzin przed śmiercią polecał się modlitwom jednej zakonnicy „by się stał zupełnie Pana Jezusowym i wyzuł się zupełnie z siebie przez te krótkie chwile, które mu zostają jeszcze na świecie“, a następnie przed ks. Semenenką się wyspowiadał. Pius IX bardzo uczuł śmierć ks. K. Przez dwa dni wracał wciąż do niej w rozmowach z osobami go otaczającymi.

Hr. Tarnowski obszerny napisał żywot ks. K. w „*Przeglądzie Polskim*“ zaraz po jego śmierci. Bronisław Zaleski wydał 1878 r. w Poznaniu żywot jego pod tytułem „*Ks. Hieronim Kajsiewicz*“.

Drukiem ogłosił ks. Kajsiewicz: *Sonety* Józefa Hieronima Kajsiewicza, Paryż 1833; *Rozmyślanie o Męce Pańskiej*; *Żywot błogosławionego Andrzeja Boboli*; *Unia w Bulgaryi*. Inne pisma, a zwłaszcza *Kazania*, które miały kilka osobnych wydań, zebrane zostały przed śmiercią przez ks. Kajsiewicza i wydane w trzech tomach w Krakowie 1872 r. pod tyt.: *Pisma X. Hieronima Kajsiewicza*.

X. S.

Kajus pisarz klny ob. Cajus.

Kajus św. pż ob. Cajus.

Kakkabut wyraz hebraj., znaczy jako napisany jest, formuła używana w Piśmie św. w tekście hebrajskim przez Autorów św., przy cytowaniu ustępów Ksiąg św. wcześniejszych. Spotykamy ją po raz pierwszy u Pisarzy św. po niewoli Babilońskiej. Aleksandryjscy tłmacze przełożyli ją: κατὰ τὴν φρα φὴν, παρὰ τὴν φραφὴν, Wulgata: quod scriptum est, Wujek: „jako napisane jest“. Autorowie ksiąg N. T. używają często formuły: γέρραπται, scriptum est napisane jest: lub καθὼς φέφραπται, sicut scriptum est, „jako napisane jest“, nie wskazują ani księgi św., ani miejsca. Jednakże według reguł hermeneutycznych ustęp cytowany w Biblii, przez którego z Autorów św., poprzedzony tą formułą ma powagę kanoniczną, gdyż pochodzi z którejś księgi św. poprzedniej, gdyż tylko księgi kanoniczne Pisarze św. zwykli w ten sposób przywodzić. (Por. *Natchnienie*, oraz *Biblii Nazwy* i *Biblii Cytowanie*).

X. A. S.

Kakowski Aleksander, ks. dr. prawa kanonicznego, kanonik kapituły metr. p. warszawskiej, regens seminaryum duchownego. Ur. się w Dębinach pow. przemyskim z rodziny szlacheckiej Franciszka i Pauliny z Ossowskich. Kształcił się w Pułtusku i w Warszawie; po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do seminaryum duchownego warszawskiego 1878 r.; po czterech latach pobytu w seminaryum wysłany na studya teologiczne w 1882 r. do Akademii duchownej w Petersburgu i do Uniwersytetu Gregoryańskiego w Rzymie, gdzie ukończył wydział prawny ze stopniem dra w r. 1885. Następnie uczęszczał do szkoły przygotowującej praktycznie do zawodu adwokackiego w Lo studio del Concilio di Trento. Po powrocie do kraju w 1886 r. wyświęcony na kapłana d. 30 maja 1886 r. został wikaryuszem

przy par. św. Andrzeja w Warszawie i jednocześnie mianowany był defensorem sakramentu św. małżeństwa i prokuratorem fiskalnym. W 1887 r. powołany został na profesora seminaryum duchownego warszaw. i wykładał: prawo kanoniczne, homiletykę, literaturę pol-ką, a obecnie teologię pasterską. W 1897 r. został mianowany asesorem kuryi arcbpiej. a 1898 r. regensem seminaryum duchownego warsz., kanonikiem honorowym warsz., rektorem kła św. Józefa Obl.; w r. 1901 kanonikiem gremialnym kapituły warsz. Oprócz wielu artykułów treści naukowej, przeważnie z zakresu prawodawstwa ogólnego i w szczególności prawodawstwa kinego w Polsce, umieszczanych w „Przeglądzie Katolickim“ i w „Encyklopedyi Kościelnej podręcznej“ i w innych czasopismach, jest czynnym i nadal tej ostatniej współpracownikiem. Napisał: *O powadze Rytuału Piotrkowskiego ze stanowiska prawno historycznego*. (Por. *Przegląd Katolicki*, 1893, n. 46, i nast).

X. S. G.

Kakowski Hieronim, minoryta ścisłej obserwy prowincyi małopolskiej; mąż uczony, wytrawny szperacz w dokumentach tyczących dziejów zakonu swego. Owocem tych jego poszukiwań po archiwach zakonnych Polski i Rusi, dopełnionych wiadomościami z autorów polskich było dzieło w 4-ch księgach: *Supplementum Chronicorum Provinciae Poloniae* ad Rever. P. Fr. Francisci Gonzagae, olim totius Ordinis Minorum Ministri Generalis, historiam conformiter concinnatum, ex Capituli Lublinensis a. 1630 decreto ordinatum. Nadto napisał: *Acta et Miracula B. Simonis de Lipnica* teste P. Joanne Baptista Soleria etc. (Por. Waddingus Lucas Fr., *Scriptores Ordinis Minorum etc.*, Roma 1650, in fol., p. 171; *Bibliotheca Universa Franciscana*, Matriti 1732, in fol., v. II, p. 73. (Por. Jocher, *Obraz bibl. hist. lit. i nauk*, Wilno 1842, 8-a, t. II, str. 50, 63).

X. J. N.

Kalandrowie (fratres calendarii fraternitas calendarum) stowarzyszenie posiadające aprobatę bpią, złożone z duchownych i świeckich, celem pielęgnowania wzajemnej przyjaźni i miłości bliźniego, oraz zapewnienia przystojnego pogrzebu i modlitw po śmierci. Nazwa prawdopodobnie pochodzi od zebrań na początku miesiąca (Calendae), wszakże niezbyt regularnie odbywanych. Rozpowszechnili się oni przeważnie w półn. Niemczech i na Węgrzech. Najdawniejszy dokument o istnieniu K-ów w Oltbergu pochodzi z 1226 r. Na czele ich stał dziekan, oraz proboszcz; majątkiem zawiadywał skarbnik, często też spotyka się eleomosinarius, dla rozdawania jałmużny. W niektórych miastach bywały po dwie Kalandry, dla bogatych i dostojnych, oraz dla uboższych i prostaczków. Niestety, z czasem domy pobożne zamieniły się w gospody, w których oddawano się pijatyce i zabawom, tak dalece, że w języku niemieckim został się wyraz „Kolendować“, co znaczyło hulać i pić niepomiarkowanie. To też już w XVI w. K-ie po większej części zniknęli, a utrzymali się wierni pierwotnym zadaniom w Brilan w Westfalii, gdzie przetrwali do sekularyzacyi. Z czasów rozkwitu stowarzyszenia pochodzi poemat dydaktyczny *Der Kaland*, kaplana Konemanna, Dingelstedt 1229 r. (Por. Feller, *Dissert. de fratr. Calendariis*, Lipsiae 1631; Blumberg, *Ueb. d. Kalandsbrüder*, Chemnitz 1721; oraz pod tymże tytułem Rautenstrauch 1903).

(Ch).

Kalasanty Józef św. ob. Józef Kalasanty św.

Kaldi Jerzy, jezuita węgierski, ur. w Tyrnawie w r. 1573, wstąpił do Jezuitów już jako kapłan w Rzymie w 1598 r. Był profesorem moralnej w Ołomuńcu, mistrzem nowicyuszów w Bruun i Leoben, rektorem w Tyrnawie. † w r. 1634 w kolegium w Presburgu, które sam zbudował i gdzie był rektorem. Napisał *Kazania i mowy pogrzebowe, p. t. „Święta wola Boża“* czyli wykład Dekalogu, po węgiersku. Nadto dokonał *przekładu* P. św. Nowego Test. na język węgierski p. t. *Szent-Biblia*, Wiedeń 1626. (Por. Cruger S. J., *Sacri pulveres*. Apolis, str. 98; w r. 1821 na synodzie prowincyonainym węgierskim w Presburgu postanowiono wydać na nowo tiumaczenie biblii węgierskiej, dokonane przez o. K. i wydane w Wiedniu, po należytem uprzedniem poprawieniu i przejrzeniu. (Por. Sommervogel, *Biblioth. de la Com.* 1894, t. IV, str. 397 i nast).

X. J. N.

Kaleb – 1), hebr. Kâlêb = pies, natręt, gr. Χαλέβ—syn Jefona z pokolenia Judy. (Num. XIII, 7; XIV, 6 24. 30; I Paral. IV, 15). W Num. XXXII, 12; Jos. XIV, 6, 14. Kaleb nazwany Cenezej zv. kiem prawdopodobnie dla tego, że któryś z przodków jego miał imię Cenez. Niektórzy egzegeci na zasadzie Genes. XXXVI, 11, 15, 20 i I Par. II, 50, 52. uważają Kaleba za Idumejczyka syna, Ceneza. Fr. de Hummelauer (*Coment. in l. Numeri* nr. 202) uważa K-a za potomka Cenez jczyków, którzy za czasów Abrahama zamieszkiwali Palestynę. Zdania to jednak nieuzasadu one, gdyż wszystkie okoliczności przemawiają za tem, że K-b był hebrajczykiem. On był w liczbie tych, których Mojżesz wysłał na zwiady przed wkroczeniem do ziemi Obiecanej (Num. XIII, 7); gdy po powrocie z tej wyprawy inni wysłańcy kłamliwie przedstawiali Żydom krainę Chanaan, on z Joznem mężnem swem wystąpieniem dali świadectwo prawdzie, a w nagrodę za to im jedynie z tych, co wyszli z Egiptu, Pan pozwolił wejść do krainy obiecanej. (Num. XIII, 18 - XIV, 30); XXVI, 65; XXXII, 12). K-b należa do tych, co z rozkazu Pańskiego podzielili ziemię zdobytą (Num. XXXIV, 19), sam otrzymał dział w ziemi Hebron; samo miasto należało wprawdzie do kapłanów, ale okolice całe do K-a i jego potomków (Jos. XIV, 6—14). K-b dał córkę swą za żonę Otonielowi, bratu lub jak inni chcą krewniakowi swemu, gdy ten zdobył Karyat Sefer miasto (Jos. XV, 13—19; Jud. I. 10 15). Pochwały na cześć K-a znajdujemy w ks. Eccl. XLVI, 9 i w I Machab. II, 56). (Por. De Broglie, *Les nouveaux historiens d'Israel*, Paris 1889, p. 48; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, 56 – 58).

2) Kaleb — syn Hesrona, też z pokolenia Judy, prawdopodobnie jeden z przodków K-a. Za żonę miał Azubę, z niej syna Jeryata; druga później miał żonę po śmierci Hesrona Efratę, a z niej syna Hura (I Par. II, 18. 19). Niektórzy egzegeci stosując się do tekstu masoreckiego Kaleb - Efratę uważają za krainę, gdzie umarł i pogrzebany Hesron. (Por. Vigouroux, *Diction de la Bible*, t. II, p. 59 - 60). K-a syna Jefona i K-a syna Hesrona egzegeci uważają za jedną osobę. K-b syn Hesrona czyli potomek Hesrona. Niewątpliwie jednak było dwóch Kalebów, jak to wykazują genealogie (Por. F. de Hummelauer *Commentarius in librum Num.*, p. 202), utrzymuje znów, że K-b, syn Jefana cenezyjczyk i K-b syn Hesrona stanowią jedną osobę, a to dla tego, że cenezejczyk i K-b przystał do rodziny żydowskiej Hesrona, stąd powstał K-b syn He-rona. Na prze-zkodzie temu tłumaczeniu stoi I Paral. II, 20, czyli wykaz szczególowy genealogi zny. (Por. F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, p 58—59; M. Hagen, *Lexicon Biblicum*, t. I, p. 720—721).

X. R. J.

Kalendarz, w naukowem znaczeniu tego słowa, zawiera zbiór prawideł, służących do podziału i rachuby czasu, oraz przepisów, wydanych różnymi czasy w celu dokładnego oznaczenia świąt stałych i ruchomych. Podział czasu na mniejsze okresy zasadzał się na zjawiskach astronomicznych, powtarzających się peryodycznie; podział na dłuższe okresy (ery, stulecia) zależał od ważnych wydarzeń historycznych lub też przyjętych zwyczajów. Ruchy ciał niebieskich były punktem wyjścia do podziału czasu na mniejsze okresy, jak doba, tydzień, miesiąc, rok. Ze wszystkich ruchów ciał niebieskich, jakie obserwujemy, najdokładniejszym i najbardziej jednostajnym jest pozorny ruch sklepienia niebieskiego, spowodowany rzeczywistym ruchem ziemi z zachodu ku wschodowi. Od czasu najdawniejszych spostrzeżeń astronomicznych do dnia dzisiejszego nie zauważono żadnej zmiany, t. j. ani przyśpieszenia, ani zwolnienia w wirowym ruchu ziemi. Dla tego też w spostrzeżeniach astronomicznych zegary regulują się na zasadzie pozornego biegu gwiazd dokoła ziemi. Obrót sklepienia niebieskiego, czyli czas jednego obrotu ziemi dokoła osi, nazywamy dobą gwiazdową, która zawiera 23 godzin 56 minut, gdy przeciąg czasu od jednego górowania (kulminacyi) słońca do następnego nazywa się dobą słoneczną, mającą 24 godz. Ani doby, ani godziny słoneczne równe nie są, a chwila górowania słońca, to jest przejścia przez Południk, przypada wcześniej, to później, niż należałoby oczekiwać według czasu gwiazdowego; ponieważ różnica ta dochodzi do 16 minu

w jedną i drugą stronę, czas słoneczny nie jest używany do celów naukowych a zegary słoneczne wielkiego znaczenia praktycznego nie posiadają z powodu różnicy, wynoszącej od 0 do 16 minut.

Podział czasu na tygodnie ułatwiły odmiany księżyca (nów, pierwsza kwadra, pełnia, ostatnia kwadra), na które zwrócono uwagę w czasach bardzo odległych i już na mocy prawa Mojżeszowego odmiany służyły za miarę czasu. U Mahometan, Żydów i Chińczyków początek miesiąca przypada z dniem nowiu. Przeciąg czasu od jednego nowiu do następnego, zwany miesiącem księżycowym, zawiera średnio 29 i pół dni, a różni się od miesięcy słonecznych. Większość ludów przyjęła pierwotnie rachubę czasu według księżyca, lecz później okazało się że rachuba ta jest niepraktyczna, gdyż nie zgadza się z rachubą według słońca, skutkiem czego początek miesięcy i daty pewnych uroczystości, obliczone według miesiący księżycowych, przypadały na różne pory roku. Z tego też względu i początek roku, zarówno jak i 4 pór roku musiał przypadać na różne dni według Kalendarza księżycowego. Ze względów powyższych starano się porównać rok księżycowy ze słonecznym. Rok słoneczny, zwany zwrotnikowym, jest to przeciąg czasu, jaki upływa między dwoma następującemi po sobie przejściami słońca przez punkt równonocny. Zawiera on 365 dni, 5 godz., 48 m. i 46 m. Skutkiem tego, że długość roku zwrotnikowego nie jest współmierna z dobą, wytworzyła się kwestya kalendarzowa, która była roztrząsaną wielokrotnie zarówno przed, jak i po Nar. Chr P., co spowodowało szereg reform znaczenia nader doniosłego. Oto ważniejsze: Reforma Solona (954 r. przed N. Chr.) polegała na pogodzeniu roku księżycowego mającego 354 dni, ze słonecznym, przez wprowadzenie co drugi rok miesiąca dodatkowego (30 dni); później przyjęto dla większej dokładności 8 letni okres czasu, w którym były 3 miesiące dodatkowe po 30 dni, co spowodowało długość jednego roku do $365^1/_4$ dni, podobnie jak i w późniejszym kalendarzu juljańskim. Kalendarz Solona był przedewszystkiem wprowadzony w Atenach, później w r. 451 przed Chr.) w Rzymie. Skutkiem złego stosowania tego kalendarza nastąpiło tak wielkie zamieszanie w rachubie czasu u Rzymian, że długości roku były to skracane, to znów przedłużane. Celem usunięcia tych błędów Juliusz Cezar zostawszy konsulem, przystąpił do zreformowania kalendarza. W tym celu cofnął miesiące do właściwych pór roku, przyjąwszy średnią jego długość na $365^1/_4$ dni i w celu usunięcia z rachuby ułamka dnia postanowił, ażeby po każdych 3 latach po 365 dni, następował rok zwany przestępnym, mający 366 dni. W celu wyrównania dawnych błędów rok 46 przed Chr. miał 445 dni, a rok następny to jest 45 przed Chr., 365 dni i rozpoczynał się dnia 1 stycznia. Kalendarz juljański został przyjęty dla użytku chrześcijan na Soborze Nicejskim (325 r.), a pierwszym rokiem przestępnym był 328. W wieku VII nastąpiło ujednostajnienie kalendarza w całym Kle chrześcijańskim.

Długość roku zwrotnikowego, przyjęta przez Juliusza Cezara, była większa od rzeczywistej o 11 min. 14 sek., z których po upływie 128 lat utworzyła się doba nadliczbowa i tę należałoby usunąć. Od soboru Nicejskiego do czasu reformy gregoryańskiej (1582 r.) upłynęło 1257 lat, w ciągu których utworzyło się blizko 10 dni nadliczbowych. Błąd ten spowodował, że chwila równonocy wiosennej, zamiast 21 marca, przypadała 11 marca. Konieczność poprawki w kalendarzu juljańskim uczuwali różni uczeni i dostojnicy Kła, jak np. kard. de Alliaco (na koncylium w Konstancyi), kardynał de Cusa w Bazylei, pże: Sykstus IV, Leon X, wreszcie Grzegorz XIII, który przeprowadził ostatecznie reformę.

W celu poprawienia błędu, który w ciągu 1257 lat wynosił 10 dni, pż wydał do wszystkich narodów chrześcijańskich pismo ogólne, nakazując, aby po dniu 4 października 1582 r. usunięto 10 dni i nazajutrz przyjmowano 15 października nowego stylu. Chcąc zapobiedz tworzeniu się błędu w przyszłości, Grzegorz XIII postanowił, ażeby co każde 400 lat wykreślano po 3 dni. Za najodpowiedniejsze do wykreślań uznano lata, kończące się dwoma zerami, których setki nie dzielą się przez 4, a zatem z lat 1600, 1700, 1800, 1900, za przestępny w kalendarzu gregoryańskim uważa się rok 1600 (mający 366

dni), zaś lata pozostałe są uważane za zwyczajne (po 365 dni), pomimo, że w kalendarzu juliańskim mają po 366 dni. Z tego względu, co każde 400 lat różnica pomiędzy kalendarzami obydwóch stylów zwiększa się o 3 dni i gdy w stuleciu XVI wynosiła 10, w XX wynosi już 13 dni, a z biegiem czasu wciąż zwiększać się będzie. Kalendarz gregoryański został przyjęty niezwłocznie we Włoszech, w Hiszpanii, Portugalii i w Polsce, jak o tem świadczy jeden z wynalezionych przez prof. A. Pawińskiego dokument z czasów Stefana Batorego, datowany d. 1 listopada r. 1582, iuxta correctionem calendarii. Obecnie kalendarz nowego stylu został zaprowadzony we wszystkich państwach, z wyjątkiem Rosyi, Grecyi, Serbii, oraz prowincyj do wschodniego Kła należących.

W ziemiach dawnej Polski używanie nowego stylu było ograniczane różnemi rozporządzeniami i ukazami. Ukaz senatu 1782 r. nakazuje przestrzeganie starego stylu w namiestnictwach mohylewskiem i połockiem, dalej od r. 1784 wprowadzono stary styl w dyecezyi białoruskiej, od r. 1797 w gub. kijowskiej, podolskiej mińskiej i wołyńskiej. W pozostałych ziemiach dawnej Polski, wprowadzono stary styl na mocy ukazu z r. 1800.

W celu łatwego oznaczania świąt ruchomych i dni tygodnia, przypadających na pewne daty, posiłkowano się oddawna t. zw. zwrotami kalendarzowymi, które są i teraz pomieszczane we wszystkich niemal kalendarzach, chociaż obecnie, z powodu innych metod, stosowanych przy układaniu świąt ruchomych, zwroty nie posiadają dużego znaczenia. Są to: litera niedzielna, epakta, liczba złota, okres słońca.

Gdy pierwszych 7 dni w r. oznaczymy literami A, B, C, D, E, F, G, to litera przypadająca na niedzielę, nazywać się będzie niedzielną. Np. w r. 1910 dzień 1 stycznia przypada w sobotę, zatem literą niedzielną będzie B. Epakta jest to liczba wskazująca, ile dni upłynęło od ostatniego nowiu roku ubiegłego do dnia 1 stycznia r. b. Mając epaktę i literę niedzielną, można określić datę pełni wiosennej, a stąd i datę Wielkiejnocy. Liczba złota wskazuje miejsce, jakie zajmuje dany rok w 19 letnim okresie Metona, po upływie którego wszystkie odmiany księżyca przypadają na też same, co i w poprzednim okresie daty. Liczby złote służą do określenia dat Wielkiejnocy w kalendarzu juliańskim. Okres słońca służył do oznaczania dni w tygodniu, przypadających na pewne daty miesiąca. Okres ten zawiera 28 lat; ponieważ dni w tygodniu jest 7, a co 4 lata przypadają lata przestępne, zatem po upływie 4×7=28 lat dni tygodnia przypadają na też same daty Okres ten służy wyłącznie dla kalendarza juliańskiego.

Zwroty kalendarzowe służyły dla oznaczenia dni w tygodniu i świąt ruchomych, a przedewszystkiem Wielkiejnocy. W pierwszych wiekach Chrześcijaństwa oznaczenie daty Wielkiejnocy było przedmiotem wielu dysput, gdyż chrześcijanie nawróceni z Żydów spożywali baranka wielkanocnego w sam dzień pełni d. 24 Nizan, co było również przyjęte przez Kł Aleksandryjski, gdy Kł zachodni do piątku odkładał pamiątka Męki Pańskiej, do niedzieli zaś—Zmartwychwstanie. Powstałe stąd nieporozumienia były rozpatrywane na Soborze Laodycejskim w 170 r. Obecnie stosowane prawidła obchodzenia Wielkiejnocy były opracowane przez różnych uczonych Kła: bpa Dyonizyusza (między 248—265 r.), Anatoliusza (277 r.) i przez uczonego niewiadomego nazwiska ok. 300 r. Prawidła te sobór Nicejski zaakceptował (a nie ułożył, jak to mylnie jest podawane): 1) Wielkanoc powinna być obchodzoną w pierwszą niedzielę po pełni wiosennej; jeżeli pełnia przypada w niedzielę, Wielkanoc odkłada się do niedzieli następnej. 2) Wiosenne porównanie dnia z nocą wyznaczono stale na d. 21 marca. Z powyższego wynika, że gdy pełnia wiosenna przypada na 21 marca w sobotę, święto Wielkiejnocy należy obchodzić w nadchodzącą niedzielę t. j. 21 marca. Jest to najwcześniejsza data. Zdarzyć się może pełnia d. 20 marca; nie jest ona wiosenną (gdyż przypada przed wiosennem porównaniem dnia z nocą), a za taką należy uważać pełnię przypadającą w 28 dni później, t. j. 17 kwietnia. Jeżeli dzień ten przypada w niedzielę, Wielkanoc należy obchodzić w tydzień później, t. j. d. 25 kwietnia. Jest to termin najpóźniejszy.

W K-u juliańskim daty Wielkiejnocy

powtarzają się peryodycznie co pewien przeciąg czasu. Okres, po upływie którego wszystkie odmiany księżyca (a więc i pełnie, od których zależy data Wielkiejnocy) powtarzają się, wynosi 19 lat; wszakże dnie pełni przypadają na różne dni tygodnia, które powtarzają się dopiero po upływie 28 lat (okres słońca). Z tego względu przeciąg czasu, po którym pełnie przypadają na też same dni tygodnia trwać będzie 28×19=532 lata. W K-u gregoryańskim tej peryodyczności niema wcale.

Matematyk Gauss podał następujący sposób oznaczania Wielkiejnocy według nowego stylu: dzieląc liczbę, oznaczającą dany rok, przez 19, potem przez 4 i 7, otrzymamy reszty, które oznaczymy przez A, B, C. Następnie dzieląc 19 A +24 przez 30, otrzymamy resztę D, dzieląc zaś 2B + 4C+6D + 5 przez 7, otrzymamy resztę E. Gdy D+E jest równe lub mniejsze od 9, Wielkanoc przypada d. 22 + D + E marca; gdy D + E jest większe od 9, Wielkanoc będzie D + E — 9 kwietnia. Np. w 1911 r., dzieląc liczbę 1911 przez 19, 4, 7, otrzymamy A = 11, B = 3, C = 0. Dzieląc 19 A + 24 przez 30, otrzymamy resztę D = 23. Od dzielenia 2B + 4C + 6D + 5 = 149 przez 7, mamy resztę E = 2. Ponieważ D + E = 25 jest większe od 9, Wielkanoc przypada D + E — 9 = 16 kwietnia. Mając oznaczoną datę Wielkiejnocy, pozostałe święta ruchome wylicza się z łatwością. (Por. art. Rzymski indykt i Martyrologium Litera). *G. Tołwiński.*

Kalendarz u Hebrajczyków. Przez Kalendarz u starożytnych Hebrajczyków, rozumieć tutaj należy ich rachubę czasu z którą się w poniższych uwagach zapoznamy.

Dobę czyli dzień w szerszem znaczeniu, t. j. przeciąg czasu naszych 24-ch godzin (hebr. jom, gr. νυχθήμερον), Hebrajczycy początkowo, podobnie jak Chaldejczycy, liczyli od wschodu słońca jednego dnia do wschodu słońca dnia drugiego. Od czasów zaś Mojżesza zaczęto liczyć dobę od wieczora dnia poprzedzającego (Lev. 23, 32); według tej rachuby nasz wieczór sobotni jest już początkiem niedzieli, a niedzielny początkiem poniedziałku i t. d.

Dzień w ścisłem znaczeniu, t. j. dzień naturalny (od wschodu do zachodu słońca) przed Niewolą Babilońską, tak jak dziś jeszcze u Arabów, dzielił się na sześć następujących nierównych części: 1) „Zaranie“ hebr. szahar, łac. aurora, crepusculum matutinum, poczynające się ze świtem i trwające do wschodu słońca; rozróżniano dwie części zarania: „brzask“ od wschodu i „odnienie“ od zachodu.—2) „Ranek“, hebr. boker, łac. mane, prima lux — czas od wschodu słońca do oschnięcia rosy. —3) „Skwar dnia“, hebr. hom hajom, łac. calor diei, trwający od naszej mniej więcej 9-ej godziny do południa. —4) „Południe“, hebr. tsaharaim, łac. meridies, przeciągające się mniej więcej od 12-ej do 3-ej godziny. —5) „Wietrzyk z południa“, hebr. ruah hajom, łac. ventus diei, nazywała się ta część dnia od wiatru południowego, który w Palestynie poczyna codzień wiać kilka godzin przed zachodem słońca i trwa do wieczora. — 6) „Wieczór“, hebr. herebh, łac. vespera, dzielący się na „mrok“ i „ćmę“, t. j zapadanie mroku i ciemności.

Pierwszą wzmiankę o podziale dnia na godziny spotykamy u Daniela proroka (3, 6; 3, 15; 4, 16). Po Niewoli Babilońskiej Żydzi dzielili dzień naturalny na cztery części, które się nazywały: godzina pierwsza, trzecia, szósta i dziewiąta. Nadto dzień rozpadał się także na dwanaście mniejszych części, czyli mniejszych godzin, tak, że każda większa godzina liczyła trzy mniejsze. Godziny mniejsze i większe, chociaż równe były każdego dnia między sobą, ale nie były równe w sobie, a mianowicie krótsze w zimowych, dłuższe zaś w letnich miesiącach. Latem odpowiadała 1-sza naszej 6-ej rano, 3-cia naszej 9-ej, 6-ta naszej 12-ej, a 9-ta naszej 3-ej.

Do mierzenia czasu pierwotnie służyły gnomy, wskazujące tylko południe; następnie zegary słoneczne, których wynalezienie przypisują Babilończykom; w końcu klepsydry napełniane wodą co trzy godziny.

Podobnie jak dzień, tak i noc Hebrajczycy dzielili na części. Pierwiastkowo rozróżniano trzy nocne straże (hebr. aszmuroth, φυλακαί)

Pierwsza, hebr. rosz aszmuroth, łac. initium vigiliarum, trwała od zachodu słońca do północy; druga — hebr. aszmoreth hattikhona (Jud. 7, 19), łac. vigiliae mediae od północy do pierwszych kurów; trzecia „straż zaranna“ hebr. aszmoreth haboker, łac. vigiliae matutinae od pierwszych kurów do wschodu słońca. Za czasów Chrystusa Pana przyjęto od Rzymian podział nocy na cztery straże. Pierwsza, łac. vespera, conticinium (ὀψὲ) poczynała się od zachodu słońca i ciągnęła się trzy godziny; druga, łac. media nox, concubium (μεσονύκτιον) trwająca do północy; trzecia do naszej g. trzeciej, łac. cantus galli, gallicinium (ἀλεκτοροφωνία); czwarta do wschodu słońca, łac. vigilia matutina, diluculum (πρωΐ, πρωΐα=ἡ ὥρα ἡ πρωία).

Tydzień zwali Hebrajczycy, szabna)=7) (gr. τὸ σαββατον, ἡ ἑβδομάς, łac septimana: (Gen. 29, 27 nast.; Dan. 10, 2); siódmy dzień był szabbat (Ex. 16, 25; 1 Ch. 9, 32). Od tego dnia, jako najważniejszego w tygodniu przez synekdochę zwano także szabbatem i cały tydzień (Lev. 23, 15; por. Deut. 16, 9). Pojedyncze dni nie miały nazw właściwych; rozróżniano je za pomocą liczb porządkowych, mianowicie: dzień pierwszy (od) szabbatu, dzień drugi, dzień trzeci i t. d. Szósty tylko dzień Heleniści nazywali παρασκευή przygotowanie, bo w tym dniu należało przygotować wszystko niezbędne na sobotę.

Miesiące (hebr. jerahim, hadaszim) u Żydów były księżycowe, to jest trwające przeciąg czasu jednego nowiu do drugiego. Z ukazaniem się po nowiu wązkiego sierpa księżyca na zachodniej stronie nieba zaczynano miesiąc, dla tego też i miesiąc po hebr. hodesz nów. Ponieważ czas między jednym a drugim nowiem wynosi 29 dni, 12 godzin, 44 minuty, 2,82 sekundy, przeto Hebrajczycy wyznaczali miesiącom naprzemian po 30 i 29 dni. Miesiące, mające po 30 dni, nosiły nazwę pełnych, a po 29— niepełnych.

Przed Niewolą Babilońską oznaczano miesiące liczbami porządkowemi: miesiąc pierwszy, drugi, trzeci i t. d. A obok tego jednak spotykamy w Biblii nazwy czterech miesięcy, opartę na rolnictwie, a mianowicie: 1) hodesz haabib = miesiąc kłosów (dojrzewających), Vulg. mensis novarum frugum, Wuj, miesiąc nowych zbóż, to jest miesiąc pierwszy roku świętego (Ex. 13, 14; 23, 15; 34, 18; Deut. 16, 1); — 2) ziw albo hodesz ziw = miesiąc świetności (kwiatów) to jest miesiąc drugi (1 Reg 6, 1); —3) jerah haëthanim = miesiąc trwałych rzek, to jest miesiąc siódmy (1 Reg. 8, 2); —4) jerach bul = miesiąc deszczu, to jest miesiąc ósmy (1 Reg. 6, 38).

Po Niewoli Babilońskiej otrzymują miesiące nazwy asyro - babilońskie, chociaż i poprzednie liczebne nie wychodzą z użycia. W poniższym wykazie miesięcy liczby rzymskie oznaczają miesiące roku świętego, a arabskie cywilnego.

I/7 od nowiu marca do nowiu kwietnia, 30 dni: Nizan.

II/8 od nowiu kwietnia do nowiu maja, 29 dni: Ijjar.

III/9 od nowiu maja do nowiu czerwca, 30 dni: Siwan.

IV/10 od nowiu czerwca do nowiu lipca, 29 dni: Tammus.

V/11 od nowiu lipca do nowiu sierpnia, 30 dni: Ab.

VI/12 od nowiu sierpnia do nowiu września, 29 dni: Elul.

VII/1 od nowiu września do nowiu października, 30 dni: Tiszri.

VIII/2 od nowiu października do nowiu listopada, 29 dni: Marszeszwan.

IX/3 od nowiu listopada do nowiu grudnia, 30 dni: Kislew.

X/4 od nowiu grudnia do nowiu stycznia, 29 dni: Tebeth.

XI/5 od nowiu stycznia do nowiu lutego, 30 dni: Szebath.

XII/6 od nowiu lutego do nowiu marca, 29 dni: Adar.

Rok, hebr. szana, miał 12 miesięcy księżycowych, które czynią 345 dni, 8 g., 48 m., 38 sek., rok zaś słoneczny liczy 365 dni, 5 g., 48 m., 45 sek. Różnicę tę między rokiem słonecznym a księżycowym, wynoszącą 11 dni, Grecy nazywali ἔπακται. Hebrajczycy dostosowywali swój rok do roku słonecznego, dodając czasem co drugi, czasem co trzeci rok trzynasty miesiąc, zw. adar haszem, lub weadar i umieszczając go pomiędzy miesiącem Adar a Nizan. Do oryentowania się w tym względzie po-

służył rozkaz Mojżesza, aby dnia 16 m. Nizan ofiarowywano snop zboża dojrzałego; jeśli przeto spostrzegano, że zboże jeszcze nie dojrzeje, dodawano miesiąc przestępny.

W najodleglejszych czasach rok rozpoczynano z jesienią, to też u Hebrajczyków miesiąc Tiszri, w którym początek jesieni przypada, był także pierwszym miesiącem roku. Jednakże po wyjściu z Egiptu i wyznaczeniu święta Paschy na dzień 15 miesiąca Nisan (Ex. 12, 2; Num. 28, 16), wtenczas zw. abib, poczęto i ten miesiąc uważać za pierwszy miesiąc roku. Stąd też Hebrajczycy mieli rok podwójny: rozpoczynający się od m. Nizan czyli rok święty, i od m. Tiszri, czyli rok cywilny. Pierwszym posiłkowano się w rzeczach świętych i oznaczeniu świąt rocznych, drugim w rzeczach świeckich i w rachubie lat sabbatowych oraz jubileuszowych.

Co się tyczy pór roku, Ziemia Św., jako kraj leżący w pasie gorącym, ma ich właściwie dwie tylko: lato i zimę. Lato, czyli pora sucha, trwa od połowy kwietnia do końca października; deszcze bywają wtedy bardzo rzadkie, upały wielkie, potoki wysychają, tylko rosa rzęsista orzeźwia przyrodę. Zima czyli pora dżdżysta, ciągnie się od końca października do kwietnia; zaczyna się obfitym deszczem, zw. wczesnym lub pierwszym pluvia matutina albo temporanea: ku końcowi zimy w marcu i kwietniu następuje drugi okres deszczu, zw. deszczem późnym pluvia vespertina albo serotina. Rozróżnienie tych dwóch pór roku — lata i zimy (zimna i gorąca), hebr. kaits wahoref, Vulg. aestas et hiems (aestus et frigus) znajdujemy w Piśmie św. (Hen 8, 22; Zach. 14, 8; Ps. 74, 17).

Prócz tego Hebrajczycy, podobnie jak i wiele innych narodów, rozróżniali cztery pory roku: dwa porównania dnia z nocą (wiosenne i jesienne) i dwa przesilenia dnia z nocą (letnie i zimowe).

Nadto, jak i dziś u Arabów, rozróżniano sześć czasów w roku, mających podstawę w rolnictwie:

1) czas posiewu, tempus sementis, hebr. zera (od połowy października do połowy grudnia). 2) czas zimy t. hiemis, hebr. horef (od połowy grudnia do połowy lutego). 3) czas chłodu, t. frigoris, hebr. kor (od połowy lutego do połowy kwietnia). 4) czas żniw, t. messis, hebr. katsir (od połowy kwietnia do połowy czerwca). 5) czas owoców, t. fructuum, aestas, hebr. kaits (od połowy czerwca do połowy sierpnia). 6) czas ciepła t. caloris, hebr. hom (od połowy sierpnia do połowy października).

(Por. Dr. Peter Schegg. *Biblische Archäologie*, Freiburg in Breisgau 1887, str. 322 – 336; M. Trochon, *Geographie et Archeologie Bibliques* (La Sainte Bible), Paris 1901, str. 478—483; Fr. Xav. Kortleitner, *Archeologiae Biblicae Summarium*, Oeniponte 1906, str. 299 - 306; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible* artykuły następujące: *Calendrier*, t. II, k. 63 nast.; *Jour*, t. III, k. 1702 nast.; *Nuit*, t. IV, k. 1714 nast.; *Mois*, t. IV, k. 1189; *Année*, t. I, k. 637 nast; Hagen, *Lexicon Biblicum*, artykuły: *Annas*, t. I, k. 283 nast.; *Dies*, t. II, k 72 nast.; X. Knapiński, *Chronologia biblijna* w Enc. k. t. III, str. 303 nast.; Wincenty Pol., *Geografia Ziemi świętej* (Dzieła prozą... pierwsze wyd. zbiorowe, Lwów 1877, str. 240 nast.; Gabryel Tołwiński, *O Kalendarzu*, Warszawa 1903 („Książki dla wszystkich"), str. 40—50).

X. A. L.

Kalibici ob. Calybitae.

Kalif – arab. chalifatu = następca—tytuł najwyższego zwierzchnika duchownego i świeckiego razem u mahometan czyli następcy Mahometa, który się uważał za duchownego i świeckiego rządcę swego ludu (622 — 632 r.). Mahomet nie zostawił potomstwa męskiego, ani wyznaczył następcy. Powstały spory. Abu-Bekr zwycięża swych rywalów, jako najbliższy krewny, teść Mahometa, zostaje następcą i przybiera tytuł Kalif - Rezul-Allah, co znaczy „zastępca proroka boskiego. Zdobył część Syryi z miastami Bostrą i Damaszkiem. Po śmierci Abu-Bekra (632 634 r.) został kalifem Omar, drugi teść proroka (634 — 644), zdobył resztę Syryi, Palestynę i Egipt. Używał tytułu Emir - al - Mumessin = książę, wszystkich wiernych; tytuł ten przechodził na następnych wszystkich kalifów. Następcą Omara był Osman (644—656), zięć proroka; pod jego rządami kalifat t. j. państwo kalifa, dochodzi do wielkiej potęgi, zdobywa Persyę i wybrzeża afry-

kańskie. Następcą Osmana był Ali Ben-Abi-Taleb (656–660 r.), wybrany przez mieszkańców Mediny. Alego szyici uważają za pierwszego prawowiernego imana; Alemu i jego synowi Hassanowi oddają prawie taką cześć, jak Mahometowi. Po śmierci Alego zostaje kalifem Moawijah (661—680), założyciel dynastyi Omajadów; przeniósł swą stolicę do Damaszku, ogłosił tron swój dziedzicznym. Po nim panowali: Jesiel (680—683), Moawijah II (683), Marwan I (683 — 885), Abdul-Melik (685—705), pierwszy z kalifów kazał bić monetę, Walid I (705—715), zdobył Turkiestan, Galacyę (710) i Hiszpanię (711); Soliman (715 — 717), Omar II (717—720), Jezid II (720—724), Heszam (724 — 743), Walid II (743 — 744), Jesid III i Ibrakim (744), Marwan II (744—752 r.), na nim wygasła dynastya Omajadów, a nastąpiła dynastya Abbasydów, pierwszym był Abul-Abbas (750—754), z Osmajadów do rzezi dokonanej zdradziecko przez Abdullacha ocalił się tylko Abd-ur-Raman, założył niezależny kalifat w Hiszpanii i drugi, który założył swój kalifat w Arabii, dynastya jego przetrwała do XVI w. Po Abul-Abbasie został Abu-Dżafar (zw. Al-Manzorem) 754—775 r.; Al-Mahdi 775–785; Ali-Hadi 785—786; Harun (786–809), Mahomet-al-Alim (809 — 813), Al-Mamun (813—833)- Motasem (833 — 842), Alwathik-Billah (842 — 847), Mutawakil-Billah (847—861), Muntassir (861 — 862), Mustain-Billah (862—866), Mutaz-Billha (866–869), Mutamid-Billah (869—892), Muthadid Billah (892—902), Muktafi-Billah (902—909), Muktadir-Millah (909 — 931), Kahir-Billah (931 — 934), Rhadi-Billah (934—941), Mutaki-Billah (941—944 r.); rozpoczęły się walki o tron, powstały trzy kalifaty w Bagdadzie, Kairze i Kordowie. W Egipcie od r. 980 panowali Fatimidowie, następnie zupełnie ulegli wezyrom. W Hiszpanii po upadku Omajadów panowali Almorawidowie. W kalifacie Bagdadzkim po Samanidach od r. 998 byli Ghasnewidzi, w r. 1038 ulegli Jeldszukom z tytułem Emir-el-Omrah utwalili panowanie Turków nad wszystkimi muzułmanami. W r. 1168 Saladyn w Kairze założył dynastyę Ajubidów; panowała do 1250 r.; usunęli ją Mamelucy. W r. 1258 w Bagdadzie panował 56 kalif. Mongołowie podbili Bagdad, a kalif Matazem uciekł do Egiptu i tam władzę swą potomkom przekazał. Na zgliszczach Arabów, Mongołów, Seldżuków innych Turkoman Osman z Ikonium założył podstawy państwa Osmańsko-Tureckiego. Od śmierci ostatniego kalifa w Egipcie r. 1538, sułtanowie tureccy przybrali tytuł kalifów i dotychczas go używają. (Por. A. Müller, *Islam*. 2 t., 1885—1887; Weil, *Geschichte der Kalifen*, 3 t., Manheim 1846–51; Wellhausen, *Das arab. Reich u. sein Sturz*. 1902; S. Orgelbrand, *Encyklopedya Powszechna*, Warszawa 1863, t. XIII, str. 687—693; Herder, *Konversations Lexikon*, 3 ed. t. IV, Freiburg 1905, p. 1235–1238). *X. R. J.*

Kalifornia pod względem klnym jest rozdzieloną tak samo, jak pod względem cywilnym. Nazwa K-a (Califórnia) pochodzi ze skrócenia hiszp, Caliente Fornalla, co znaczy „gorący piec". Obejmuje t. zw. Starą, czyli Niższą K-ę (California la vieja) i Nową czyil Wyższą K-ę (California la nueva). Pierwsza stanowi jeden ze stanów Unii Północno-Amerykańskiej, w 1900 r. na 409,807 kil. kw. liczyła 1,485,000 miesz. i stanowi osobną prowincyę klną San-Francisco (ob. art. Francisco San—). Druga nosi nazwę Kalifornii Starej czyli Niższej (Territorio de la Baja California), wchodzi jako stan do rzeczp. Meksykańskiej i zajmuje półwysep Kalifornijski, między zatoką Kalifornijską i Oceanem Spokojnym, na 151,109 klm. kw. liczy ok. 48 tys. mieszkańców. Stolicą terytoryum jest La Paz. W Kalifornii Starej, czyli Niższej po jej odkryciu przez Korteza, który osobiście wylądował w zatoce La Paz (1532—1539 r.) apostołowali Jezuici od r. 1683, po nich Franciszkanie (od r. 1767). W r. 1884 został erygowany wikaryat apski t. zw. Baja California z rezydencyą w La Paz, od r. 1895 r. należy do misyi Seminaryum śś. Piotra i Pawła. W 1907 r. liczono tu 43,100 katolików, 25 kłów i kaplic, 9 kapłanów świeckich. (Por. Wittmann, *Allgemeine Geschichte der kath. Missionen*, t. II, 1847, p. 94...; *W. E. J.*, t. 33—34, str. 415—420; G. André, *Missions e'spagnol. de la Calif.* w *L'Université Cath.*, 1904, 56—70; 212—224; Werner, *Orbis terrarum ca-*

tholicus, Friburgi Brisg., 1890, p. 220; *Cath. Dir.*, 1907, III, 186; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*, München, t. II, 1909, k. 264).

X. C. S.

Kalikst I papież, św., rządził Kościołem po Zefirynie od 217 r. do 222 r. Poniósł śmierć męczeńską za cesarza Aleksandra Sewera, strącony został z okna do studni. Kościół obchodzi jego pamiątkę 14 października. Szczegóły o życiu i działalności tego papieża podaje dzieło przypisywane św. Hipolitowi p. n. *Philosophumena*. Kalikst był synem Domicyusza, z pochodzenia rzymianinem. Był jakiś czas niewolnikiem Karpofora chrześcijanina, dworzanina cesarskiego. Przez nieszczęśliwe operacye bankowe roztrwonił znaczną sumę pieniędzy, za co został wtrącony do więzienia w kopalniach Sardynii. Uwolniony stamtąd za staraniem Marcyi, ulubienicy cesarskiej, wraca Kalikst do Rzymu; wstępuje do stanu duchownego, i wkrótce pozyskuje całkowite zaufanie i względy papieża Zefiryna, a następnie zostaje po nim papieżem. Św. Hipolit i inni stawią temu papieżowi liczne zarzuty, które po gruntowniejszem zbadaniu raczej na pochwałę jego wychodzą, niż na naganę. Temu papieżowi przypisują ustanowienie postu pod nazwą „Krzyżowe dni“, przez trzy dni przed Wniebowstąpieniem i zbudowanie kościołka Sancta Maria trans Tiberim. Jeden z największych starożytnych cmentarzy chrześcijańskich w Martyrologiach nosi nazwę Coemeterium Callisti in via Appia, prawdopodobnie dlatego, że Kalikst go naprawił i znacznie rozszerzył lub też był jego zarządcą. Zwłoki Kalikst I pierwotnie zostały pogrzebane na cmentarzu Kalepodyusza, a następnie przeniesione do kościoła N. Maryi Panny za Tybrem. Część ich dostała się do Fuldy r. 836; część do opactwa Cisoing i część do Reims. (Por. P. Moretus, *De s. Callisto papa et martyre eiusque basilica*, Romae 1752; Döllinger, *Hippolitus*, Ratysbone, 1853; Wouters, *Historiae eccae compendium*, ed 3, Lovanii, 1858, s. t. p. 118—120; S. Orgelbrand, *Encyklopedya powszechna*, Waszawa 1863. t. XIII, str. 735—736; Pastor, *Geschichte der Päpste*, 1901; Herder's, *Konversations Lexicon*, 3 ed., Freiburg, 1905, t. IV, p. 1242—1244).

X. R. J.

Kalikst II papież, następca Gelazyusza II. Panował od r. 1119 do 1124. Pochodził z rodziny panującej, był synem Wilhelma hrabiego Burgundyi, wujem żony Ludwika VI króla franc.; był także spokrewniony z cesarzem niemieckim i królem angielskim. Poprzednio był arcybiskupem w Vienne, miał wtedy na imię Gwinon; na tem stanowisku odznaczył się stanowczością za czasów papieży Urbana II, Paschalisa II i Gelazyusza II, którego był rzeczywistą podporą, a po śmierci jego jednogłośnie został wybrany przez zebranych w Cluny kardynałów i duchowieństwo na stolicę Piotrową. Ukoronowany został 9 lutego 1119 r. Cesarz niemiecki stał po stronie antypapieża Burdynusa. Kalikst II niezwłocznie odprawił synod w Tuluzie, na którym wydał kilka kanonów (8 lipca) przeciwko symonii, nepotyzmu i innym szerzącym się wówczas błędom. Niezależnie od tego zwołał synod do Reims w tym samym roku na 20 października, zagaił go wobec Ludwika VI, króla franc., i przeszło 430 biskupów. Podczas synodu prowadził układy z cesarzem, ale bezskutecznie, wskutek złej woli cesarza. Wobec tego papież rzucił na cesarza i antypapieża Burdynusa klątwę. Jakiś czas bawił we Francyi, udzielił znacznych przywilejów arcybiskupowi z Vienne. Do Rzymu przybył 3 czerwca 1120 r. Uregulował stosunki w Benewencie z Normanami. W r. 1121 odprawił synod w Rzymie. Przeciwko antypapieżowi wysłano wojsko normandzkie do Lutri, pojmano Burdynusa i osadzono w klasztorze Cava, gdzie wkrótce życie zakończył. To się przyczyniło do zawarcia konkordatu Wormackiego 11 listopada 1122 r. pomiędzy papieżem i cesarzem Henrykiem—cesarz zrzekł się prawa inwestytury, o które się toczyła walka pomiędzy Kościołem a państwem od czasów Grzegorza VII, i został przyjęty z powrotem na łono Kościoła. W roku 1122 i 1123 r. odprawił Kalikst II w Rzymie synod powszechny Lateraneński I. Uczestniczyło do 300 biskupów. Postanowiono potwierdzić konkordat Wormacki, ogłoszono pewną liczbę kanonów — przeciwko symonii,

małżeństwu księży, wkraczaniu osób osób świeckich w dziedzinę kościelną, małżeństwom zakazanym, naruszaniu pokoju Bożego, fałszowaniu monety i t. d. Umarł papież Kalikst II 13 grudnia 1224 r. (Por. Pastor, *Geschichte der Päpste*, 1901; Wouters. *Historiae Ecclesiasticae Compendium*, t. II, p. 193—201, ed. 3, Lovanii 1858; Hefele, *Conciliengeschichte*, 609 — 612; J. Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1902, tom VI, str. 179—180). *X. R. J.*

Kalikst III papież od 1455—1458, następca Mikołaja V. Pochodził z magnackiej rodziny Borgiów z Xativa w Katalonii. Był radcą króla aragońskiego. W młodym wieku został biskupem Walencyi; — na tem stanowisku otrzymał godność kardynalską. Gdy został papieżem, za przykładem poprzednika swego nawoływał monarchów chrześcijańskich do walki z Turkami i w znacznej mierze przyczynił się do zwycięstwa nad Turkami pod Belgradem w 1456 r. Był też wielkim miłośnikiem nauki, pomnożył bibliotekę Watykańską. Był to mąż ze wszech miar chwalebny. Niektórzy historycy czynią mu jedynie zarzut nepotyzmu, a to dlatego że dwóch swych krewniaków mianował kardynałami, a trzeciego gubernatorem zamku Anioła i księciem Spoletta, chociaż życiem swem nie zasługiwali na te godności. Ten papież kanonizował św. Wincentego Fereryusza, jemu też przypisują ustanowienie uroczystości Przemienienia Pańskiego. Imię Kaliksta III-ego nosił też antypapież Jan, opat Strumeński, następca antypapieża Wiktora IV, popierany przez cesarza Fryderyka od 1168—1178 r. Opuszczony przez cesarza pojednał się z papieżem Aleksandrem III i umarł na łonie Kościoła. (Por. Pastor, *Geschichte der Päpste*, 1901; Wouters, *Historiae ecclesiasticae compendium*, Lovanii, 1858. ed. 3, t. II, p. 405—406; J. Kard. Hergenröther, *Historya powszechna kościoła Katolickiego*, Warszawa, 1902, t. 9, str. 178—179).

X. R. J.

Kalikstyni ob. Husyci.

Kalina Antoni dr. filozofii, ur. w 1846 r. w Krępem, studya odbywał w gimnazyum w Ostrowiu, w Szremie, w uniwers. wrocławskim, berlińskim, i praskim. Odbywał liczne podróże w celach naukowych. W r. 1888 mianowany profesorem nadzwyczajnym filologii języków słowiańskich w Krakowie; w 1892 r. zwyczajnym profesorem, a w 1895 czynnym członkiem akad. umiejętności w Krakowie. Z 76 prac K. wyliczamy obchodzące bliżej nauki klne: *Żywot św. Wojciecha wobec historyi* w „Przegl. Polskim“, Kraków 1874: *Rozbiór krytyczny pieśni Bogarodzica*, Lwów 1880; *Pieśń Bogarodzica, rozbiór krytyczny* w „Przeglądzie Powszechnym“, Kraków 1884 i inne. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. powsz.* t. VIII).

Kalinka Waleryan, ksiądz. — Urodził się w Bolechowicach pod Krakowem. Do Uniwersytetu wszedł 1840; odbył kurs dwuletni filozofii a następnie wydział prawny, który ukończył 1845. Należał do rządu tajnego przygotowującego w Krakowie powstanie, a po nieudanym wybuchu musiał wynieść się z kraju i dwa lata przepędził wtedy w Brukselli. Powrócił do Krakowa 1848. Pracował w redakcyi *Czasu*; wydał też prace swoje: *Jaka była dawniej Polska*, 1848. W Poznaniu wydrukował pod pseudonimem Pęcławskiego: *Listy o Krakowie*, 1850. Wysłany do Londynu przez Redakcyę „Czasu“ na wystawę drukował *Listy o Wystawie londyńskiej*; ale już 1851 wyniósł się z Krakowa do Paryża, obawiając się że będzie uwięzionym za korespondencye pisywane z Krakowa. Jeździł do Hollandyi i tam z archiwów w Hadze robił wypisy tyczące się spraw polskich, na których poczęści opierała się rozprawa: *Negocyacye ze Szwecyą o pokój 1651—1653*, którą wydał w Krakowie pod pseudonimem Bronisława Kamieńskiego Roku 1853 wydał *Żywot Tad. Tyszkiewicza*, w którym powtórzył za innymi niesłuszną potwarz rzuconą na generała Chłapowskiego. To sumienie jego tak dręczyło, że 1884 wydał w Krakowie wspaniały *Żywot Jenerała Chłapowskiego*. W Paryżu wydrukował swoją obszerną pracę pod tytułem: *Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem*. 1853. Jestto ostra krytyka rządów austryackich ówczesnych. Za życia, pomimo na-

legań przyjaciół, nie chciał nigdy pozwolić na przedruk swej pracy, powiadając, że rządy austryackie dziś zupełnie inne. W czasie wojny Krymskiej Kalinka należał do niej jako adjutant (a raczej sekretarz) Zamoyskiego. Po pokoju Paryskim zaczął Kalinka wspólnie z Julianem Klaczką wydawać od roku 1857 *Wiadomości Polskie* w Paryżu. Wtenczas już był gorliwym katolikiem i w tem „był energiczny i wielorako czynny, wstępnie działający i organizujący, jak wszędzie“ — pisze o nim Tarnowski „Chciał należeć do wszystkiego co należy do życia chrześcijańskiego, i chciał, żeby wszystko co do tego życia należy, znajdowało się w życiu polskiem. Z tego popędu wyszła ta organizacya miłosierdzia i zaszczepienie jego praktyki wśród młodzieży polskiej uczącej się lub bawiącej w Paryżu (polska konferencya ś. Wincentego a Paulo). Chrześcijański, ale i cywilizacyjny cel i pożytek tego Towarzystwa zbyt jest znany; w Polsce prawie go wtedy nie było, prócz w Poznaniu. W Paryżu wiele nieszczęśliwych rodzin polskich znalazło pomoc, a nieraz odzyskało i cześć staraniem tej konferencyi, która do dziś dnia działać nie przestaje, a wielu jej członków po powrocie zakładało nowe po miastach polskich. Zakładał je i sam Kalinka, i jest niezawodnie jednym z tych co do rozszerzenia Towarzystwa św. Wincentego u nas przyczynili się najwięcej.“ W Paryżu, stały stronnik ks. Adama Czartoryskiego i Władysława Zamoyskiego, przy nich pracował w akcyi dyplomatycznej, a okazał wielkie zdolności polityczne. Ale wzdychał do innego życia i r. 1862 udał się do Rzymu z chęcią wstąpienia do zakonu. Odbył rekolekcye pod przewodnictwem ks. Kajsiewicza, i ten osądził, że powołanie jest, ale jeszcze nie dojrzałe; i kazał mu wrócić do świata i czekać. Powrócił tedy do Paryża, skąd go wysłano do Szwecyi, dla pewnych rokowań z królem. Po spełnionej misyi z Paryża często wybiegał do Solesmes, gdzie z ks. Guépin przygotowywał *Życie św. Jozafata*, które tamten miał właśnie pisać. Roku 1868 wydał swoje dzieło: *Ostatnie lata Stanisława Augusta*. Wielu z jego przyjaciół było przeciwnych ogłoszeniu tego dzieła, a że się już statecznie był zdecydował wstąpić do Zmartwychwstańców, pytał o radę ks. Semenenkę. Ten zachęcił go do wydania a to z tej racyi: „my ciągle siebie usprawiedliwiamy, powiadał, a nikt z nas nie myśli, aby Boga usprawiedliwić w tem, co nas spotkało z jego strony“ i dlatego: „to dzieło trzeba koniecznie wydać —rzekł, — jest to interes Boży i akt prawdziwej pokuty, któregośmy jeszcze dotąd nie zrobili.“—„Książka ta— pisze Tarnowski—była doraźnem i niespodzianem objawieniem znakomitego historyka, o którym nikt nie wiedział, którego przedtem nie było. Jeżeli znajomość historyi ma być politycznie skuteczną i pomocną, to musi historya być zarazem i psychologią narodu. Takich psychologów Polski jak Kalinka, mieliśmy bardzo niewielu.“ Pomimo że książka wywołała była niemałą wrzawę, Towarzystwo historyczne w Paryżu przyznało mu nagrodę za to dzieło, jako za najlepszą książkę historyczną, jaka w t ch latach była napisana. Po wstąpieniu już do Zgromadzenia wydał w Krakowie 1871: *Przegrana Francyi i przyszłość Europy*, a następnie najważniejsze swoje dzieło *Sejm czteroletni*. W „historyografii polskiej to dzieło jest na szczytach“ — pisze Tarnowski. „W tym pisarzu, w tym uczonym, w tym polityku, w tym wielkim po ludzku i po świecku patryocie: był apostoł.“ „Sejm czteroletni“ był niejako dalszym ciągiem „Ostatnich lat Stanisława Augusta.“ Wykazywał on w nim grzechy narodowe. „Mówił nam gorzkie prawdy — powiadał je ten obywatel ze łzami w oczach po śmierci ks. Kalinki— ale mówił jak ojciec; czuć było że nas kocha.“ To też książka ta, po której ogłoszeniu ks. Kalinka spodziewał się że go ukamienują, jak sam powiadał, — zyskała przeciwnie ogólne uznanie. „Dowód to, dodawał, że społeczeństwo dojrzało i że naprawa się rozpoczęła; bo to już początek poprawy, jeśli się nie obrusza na gorzką prawdę, a cóż dopiero jeśli się ją wdzięcznie przyjmuje.“— Po śmierci ks. Kalinki, która nastąpiła 1886 roku, zebrano jego notatki z nauk i ułożono z nich *Rozmyślania o Męce Pańskiej* wyszły w Krakowie 1893 r. przedrukowana w Warszawie pod tytułem: *Na Golgotę*. Była też drukowana praca jego: *Królestwo Kongresowe i związki tajne* w „*Przeglądzie*

polskim“ w Krakowie roku 1895. Napisaną była po roku 1870-ym, ale nie drukował jej, bo zdradzała pewne sympatye dla Rosyi. Ks. Kalinka był tego zdania, że Polska, przy aglomeracyi obecnej państw, nigdy już niepodległą i samoistną nie będzie.—„Nasza cała przyszłość jest w połączeniu z Rosyą —powiadał. Gdyby nam dano wolność zupełną wyznania, nasz język, pewną autonomię—nie możemy niczego lepszego dla siebie pragnąć. Ekonomicznie nawet my bez Rosyi istnieć nie możemy.“ „Ale—dodawał—do takiego połączenia, do zgody Polski z Rosyą nigdy nie przyjdzie — nie pozwolą na to Prusy. Trzymają się one zawsze tradycyj swych krzyżackich. Jak robiły wszystko co było można, by nie dopuścić połączenia się Litwy z Polską, tak teraz nie dopuszczą połączenia się Polski z Rosyą.“ A że ks. Kalinka był bardzo realistyczny, praktyczny, co tedy uważał za nieprawdopodobne, choćby tego pragnął, już tem się nie zajmował. Zwrócił się raczej do pracy nad zgodą Polski z Rusią, i w tym celu założył we Lwowie Internat ruski — i swoim wpływem — a miał w Galicyi wielki — starał się przekonać wszystkich o potrzebie takiej ugody. W kwestyi zbliżenia się do Rusinów pisał też wiele w *Sprawozdaniach* o Internacie, które się drukowały w latach 1882—1886. Przed śmiercia też swoją przetłumaczył na polski i przerobił *Żywot św. Józafata* ks. Guepina. Hr. Stanisław Tarnowski wydał roku 1887 w Krakowie obszerną biografię K-i pod tytułem: *Ksiądz Waleryan Kalinka.*

X. S.

Kalinowcy sekta założona przez wieśniaka Kalinę Efimowa w początkach XIX w. powiecie demiańskim, gubnowogrodzkiej. Zasady ich nauki nie łatwo dadzą się określić z powodu ścisłego sekretu zachowywanego przez sekciarzy. K. oświadczają, że są oddani prawosławiu; głoszą bezżeństwo, wstrzemięźliwość (nie piją wina i nie jedzą mięsa). Założyciel sekty cieszył się wsród wyznawców swoich wielką powagą, nazywali go bratem Chrystusa i nawet samym Chrystusem, który ich wprowadzi do Królestwa niebieskiego; twierdzili, że zbawienie wszystkich ludzi jest w ręku jego, że w miejscu, gdzie stał dom Kaliny będzie wybudowane miasto Jerozolima, że on sam nigdy nie umrze i t. d. K. żądał wysokich opłat i danin na swoją korzyść; sam żył wygodnie, nawet wystawnie; miewał stosunki zakazane z różnemi kobietami. † w r. 1870 w 80 życia. Następcą jego został syn jego Jegor podobnej jak ojciec jego używający wziętości. Po r. 1880 sekta jeszcze istniała w niektórych parafiach pow. demiańskiego. (Por. *Prawosł. bogosł. encikłop.*, Petrograd. 1907, t. VIII, k. 22—23; *Prawosł. Sobesed.* 1872, czerwiec, str. 216—225).

X. J. N.

Kalinowski Józef, karmelita bosy, w zakonie O. Rafał od św. Józefa. Urodził się w Wilnie d. 1 września 1835 r. z ojca Andrzeja z Kalinowa Kalinowskiego i matki Józefy z Połońskich. Kształcił się początkowo w Instytucie szlacheckim w Wilnie, który ukończył z odznaczeniem, jako uczeń celujący w naukach i wzorowych obyczajów. Następnie uczęszczał do szkoły agronomicznej w Horkach, którą po dwóch latach porzucił i przeniósł się do Akademii Inżynierów wojskowych imienia cesarza Mikołaja w Petersburgu. W r. 1855, podczas wojny Krymskiej mianowano go inżynierem praporszczykiem i wysłano go na wyspę Kronsztadt, do obrony Petersburga, atakowanego przez Anglików ze strony morza. W r. 1857 zdał egzamin w Akademii i otrzymał stopień porucznika z nominacyą na nadzwyczajnego a wkrótce potem na zwyczajnego profesora matematyki w tejże Akademii. W r. 1859 wysłano go, jako zdolnego inżyniera, do wytknięcia linii kolei żelaznej z Odessy przez Kijów do Kurska, gdzie pewien czas mieszkał, a potem do fortecy w Brześciu Litewskim, gdzie w r. 1862 zamianowany został kapitanem Inżynieryi przy sztabie jeneralnym. Już wówczas odznaczał się wielką pobożnością i świątobliwością życia, a nadużycia, popełniane przez kolegów, obrażały jego uczucia katolickie i zniechęcały do służby w wojsku rosyjskiem. Po wybuchu powstania w r. 1863 nie mogąc walczyć przeciwko rodakom, podał się do dymisyi i wkrótce przeszedł do organizującego się wojska polskiego. Rząd narodowy przeznaczy

go do kierowania powstaniem na Litwie, obowiązek ten jednak przyjął z wyraźnem zastrzeżeniem, że wyroków śmierci wydawać nie będzie. Po dziesięciu miesiącach niezmordowanej pracy w Wilnie, został z rozkazu jenerała Murawiewa aresztowany, osadzony w więzieniu i skazany na śmierć przez powieszenie. W więzieniu spędzał czas na modlitwie, rozmyślaniu o rzeczach boskich i śpiewaniu pieśni religijnych. Od wykonania wyroku śmierci powstrzymali Murawiewa sami rosyanie, którzy przedstawili, że Kalinowskiego jeszcze podczas służby w wojsku rosyjskiem nazywano „świętym polakiem," że przeto Polacy ogłoszą go „świętym męczennikiem," co może wpłynąć na rozszerzenie powstania. Wyrok śmierci zamieniono tedy na dożywotnie wygnanie na Syberyę. Pędzony etapem z innymi skazańcami przez Petersburg, Moskwę, Niżny Nowogród, Perm, Tobolsk, Tomsk, Irkuck, w r. 1865 Kalinowski przybył do miejscowości Usola, na rzece Angarze, kilkadziesiąt wiorst od Irkucka, gdzie były wielkie warzelnie soli. Tu, po ciężkiej pracy w kajdanach, oddawał się nauce i bogomyślności. Tu też powziął postanowienie wstąpienia do Zakonu oo. Karmelitów bosych, skoro tylko Bóg pozwoli mu wrócić z wygnania. O. Wacław, kapucyn, znany w literaturze pod pseudonymem „Edwarda z Sulgostowa," w świecie Wacław Nowakowski, opowiada, że Józefa Kalinowskiego wszyscy (wygnańcy) słusznie mieli za Świętego i nie tylko go kochali, ale i uwielbiali tak dalece, że układając litanię wygnańczą, wstawili wezwanie „przez modły Kalinowskiego wybaw nas Panie!" Po dziesięciu latach wygnania uzyskawszy amnestyę w r. 1874 wyjechał do Krakowa, a stąd do Paryża, gdzie zamieszkał w słynnym hotelu Lambert, jako nauczyciel i wychowawca księcia Augusta Czartorysk ego, wspólnie z księżną Witoldową Czartoryską z domu Grocholską. Wszyscy troje wzajemnie się uświętobliwiając przywdziali habit zakonny. Księżna Witoldowa w r. 1874 została Karmelitanką bosą pod imieniem Maryi Xawery od Pana Jezusa, książe August w r. 1877 przyjęty został przez Ojca Bosko do Zgromadzenia XX. Salezyanów, Józef Kalinowski zaś w r. 1877 wstąpił do Karmelitów bosych w Gracu w Styryi, i po roku nowicyatu złożył d. 29 listopada 1878 r. śluby zakonne. Przez trzy lata następne odbył studya teologiczne w Raab na Węgrzech, gdzie też wykonał śluby uroczyste w r. 1881. W grudniu tegoż roku wysłany został do klasztoru w Czerny, niedaleko od Krakowa, a już w styczniu roku następnego przyjął subdyakonat i dyakonat w Krakowie, prezbyterat zaś w Czerny z rąk bpa krak. ks. Albina Dunajewskiego. Wszechstronne wykształcenie, głęboka wiedza świecka i kościelna, a nadewszystko cnoty nadprzyrodzone, jakiemi zajaśniał wśród braci zakonnej, wyniosły go w r. 1882 na stanowisko przeora klasztoru w Czerny, a w r. 1885 na definitora prowincyi galicyjskiej. W następnych latach był znowu przeorem w Czerny, poczem w Wadowicach. Obok tego od r. 1899 wikaryuszem prowincyała dla Karmelitanek bosych w Galicyi i zarazem spowiednikiem ich w Krakowie na Wesołej i na Łobzowskiej.

Umarł na stanowisku przeora karmelitów w Wadowicach dnia 15 listopada 190[illegible] r. Dnia 19 listopada zwłoki przewieziono do klasztoru w Czerny, gdzie złożono je do grobu na cmentarzu obok braci zakonnej. Ojciec Rafał Kalinowski słynął jako uczony matematyk i inżynier, jako lingwista, władający prawie wszystkimi językami europejskimi, jako pisarz dziejów swego zakonu i różnych prac naukowych, dotąd jeszcze drukiem nie ogłoszonych, a nadewszystko jako święty zakonnik i reformator życia zakonnego w Galicyi. Umarł in odore sanctitatis. Wiele osób przez modlitwę do Ojca Rafała różnych łask doznawało. Ogłosił drukiem: *Klasztory Karmelitanek bosych w Polsce na Litwie i Rusi.* Rzecz osnuta na kronikach klasztornych. Kraków 1901—1904.

Ks. A. K.

Kalinowski Kazimierz, pisarz współczesny, zwrócił na siebie uwagę *Legendami z życia Pana Jezusa, Matki Bożej i Swiętych Pańskich*, opowiadanemi według pojęć i wierzeń ludu. R. 1902 wyszedł zbiór takich legend, składający się z dwu części (I. *Matka niebieskiego Pana*, legend 19; II. *Swięci Panscy*, leg. 15).

Kalinowski Stanisław od św. Sebastya-

styana, pijar, ur. w Rrzeszowie w r. 1666; od chwili złożenia profesyi nauczał humaniorów i wykształcił się na sławnego mówcę. Pobożny i gorliwy zakonnik i uczony profesor obejmował katedry pierwszorzędne. Licznymi panegirykami wsławił wpływowe i wysoko postawione osobistości. Wysłany w sprawach ważnych do Rzymu został kanclerzem prowincyi. Pięciokrotnie był mianowany rektorem Domu probacyi na Podolu. Zachęcał młodzież szkolną do gorliwego uprawiania nauk i często sam humaniora im wykładał. Zostawszy prowincyałem z rzadką rządził roztropnością i miłością, często też przesiadywał w konfesyonale. Złamany wiekiem i pracą † spokojnie w 1727 r. Pisał *Panegiryki*: na ingres księcia Jerzego Albrechta ks. Denhofa do katedry przemyskiej. Warszawa 1690, fol.; na cześć legata nadzwyczajnego do Polski Melchiora de Polignac. Tamże 1697, in fol. (Por. *Vita et Scripta quorundam e Congr. Cler. Reg. etc.* Varsaviae 1812, 12-o, str. 23—24). *X. J. N.*

Kaliński Jan Mikołaj, przedostatni bp dyec. Chełmskiej, ur. 14 maja 1799 r. w mieście pow. Radzyniu, dzisiejszej gubernii siedleckiej, syn Teodora proboszcza parafii greko-katolickiej w Radzyniu i matki Anny z Jankowskich. Wykształcenie pobierał w szkole powiatowej w Białej Podlaskiej, którą skończył (V klas) w r. 1817, następnie klasę VI i VII 1819 r. w szkole wojewódzkiej u Pijarów w Łukowie. Wstąpił do seminaryum duchownego w Chełmie 1819 r. i skończył takowe w r. 1822. W tymże roku po wyświęceniu na kapłana został administratorem parafii Dobratycze powiatu bialskiego, gdzie pozostawał 16 miesięcy, poczem w r. 1823 przeniesiony na parafię we wsi Choroszczynka i pozostawał tam do r. 1847, W tym czasie w r. 1840 był mianowany dziekanem dekanatu bialskiego. W r. 1847 przeniesiony na probostwo do miasteczka Konstantynowa w gub. siedleckiej i tam przebył do r. 1862; mianowany 1857 r. dziekanem dekanatu łosickiego. W dniu 16 marca 1862 r. będąc wdowcem, prekonizowany został na koadyutora i zastępcę bpa chełmskiego w skutek choroby ówczesnego bpa Teraszkiewicza. Po śmierci bpa Traszkiewicza objął zarząd dyecezyą w 1863 r., jako bp. nominat chełmski i bełzki, zatwierdzony bullą pską z d. 26 marca 1863 r., lecz do końca życia nie był wyświęcony w skutek przeszkód ze strony rządu, a zwłaszcza wszechwładnego wówczas księcia Czerkaskiego. Stolica Ap. prekonizując Jana Taraszkiewicza na bpa chełmskiego, dodała mu na koadyutora cum jure successionis K-go. K. nie potrafił zjednać sobie ks. Czerkaskiego który wezwawszy go do Warszawy konferował z nim w sprawie używanego języka polskiego przy sprawowaniu obrzędów klnych i wychowaniu młodzieży w duchownem seminaryum. Książę nie był zadowolony z objaśnień bpa, zarzucał mu brak dobrej woli względem rządu, ale nie wymógł żadnego ustępstwa na bpie. K. znosił wszelkie upokorzenia, ale stał silnie w obronie praw Kła. Jakkolwiek K. oddawna był prekonizowany na bpa, książe nie dopuszczał jego konsekracyi, nawet, gdy Stolica Ap. przez sekretarza stanu kard. Antonelli'ego o to wyraźnie upominała się. Postawa bpa natomiast obracała w niwecz wszystkie plany księcia przeciw Unii, dla tego pozbawiono go pensyi bpiej; ukazami podkopywano władzę jego: wreszcie 23 wrzesnia 1866 r. w nocy został K. aresztowany i do Wiatki wywieziony. Wywiezienie nastąpiło, jako kara za stanowcze niezgodzenie się na wprowadzenie kazań w ruskim języku w kłach i wykładów w tymże języku w seminaryum i zmianę w obrzędach Kła unickiego. W drodze jeszcze, gdy przez Lublin przejeżdżał, ofiarował mu gubernator wolność, powrót do rządów dyecezyi i sumę pieniężną 10,000 rb., byleby się zdecydował na odstępstwo. Pokusy te K. odepchnął. Przewieziony na miejsce przeznaczenia 19 października 1866 r. nagle żywot zakończył, jako prawdziwy męczennik za sprawę św. Z nim zgasł ostatni obrońca Unii na stolicy bpiej chełmskiej. Pż Pus IX oddał męczennikowi zasłużoną pochwałę w allokucyi mianej d. 29 października 1866 r. K. wydał: *Żywot św. Józafata arcybiskupa połockiego*. 1862. (Por. Lescoeur, *L'Eglise Catholique en Pologne*, Paris 1876; Ks. bp Edward Likowski, *Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi*, Warszawa 1906, t. II, str. 163—171).

Kaliński Jan Damascen., pijar, ur. w

Wielkopolsce 1663 r., był nauczycielem w różnych szkołach zakonnych, przez lat kilka był teologiem i kaznodzieją na dworze Stanisława Rzewuskiego, hetmana koronnego i wojewody podlaskiego. W końcu był rektorem kolegium w Dąbrowicy † 21 listopada 1726 r. Prócz kilku łacińskich poematów panegirycznych, napisał: *Korona prześwietnych dostojności i cnót nieskończonej godności Najśw. Maryi* w kazaniach na Jej uroczystość ofiarowanych, Warszawa 1726; *Conciones pro singulis anni dominicis et festis*, vol. II, in fol. 1724; *Auges siderum eloquentiae*, 1720; *Atomi minores*, 1751; *Proces duszy niepokutującej* pko kaznodziejom, spowiednikom i t. d. przed strasznym trybunałem Boskim wyprowadzony, albo kazania na Adwent i pasye postne, 1726; *Złote pole Klawy* St. Potockiego i Marvanny Rzewuskiej. *X. S. G.*

Kaliński Łukasz, bp - sufragan lwowski, ur. 1565 r., świecił pobożnością, nauką i wymową. W r. 1617 był prałatem-kusztoszem kapituły lwowskiej, a 1627 został dziekan m kapituły i bpem nikopolitańskim, sufraganem lwowskim. Katedra lwowska otrzymywała liczne dowody jego pobożnej hojności. Sufraganem był lat 16, † 15 maja 1633. (Por. Skrobiszewski, *Dzieje arcybiskupstwa*; Pigłowski, *Elogie*).

Kaliński Wilhelm, misyonarz, sławny kaznodzieja, ur. 6 marca 1747 r. w Poznańskiem, wstąpił do zgromadzenia ks. Misyonarzy w Warszawie, wyświęcony na kapłana 1772 r., był profesorem w Seminaryum świętokrzyskiem, a 1774 r. w seminaryum wileńskiem. Był doradcą w rzeczach religijnych ks. Ign. Massalskiego, bpa wileńskiego. † 20 stycz. 1789 r. w Wilnie. Pozostawił wiele mów i kazań, odznaczających się gruntownością wykładu. Dzieła K-go: *Kazania miane podczas wielkiego jubileuszu*, 1776; *Kazania przygodne* i mowy o edukacyi, Mohylew 1779; *Kazania i mowy* ks. S. Kalińskiego, 2 t, Warszawa 1791; 2 wyd. Wilno 1805; 3 wyd. Kraków 1808. (Por. Ks. Antoni Korniłowicz, *Wiadomości o życiu* i pismach ks. K-go, Wilno 1829).

Kaliski Andrzej Bernardyn, franciszkanin, pochodził z Rusi Czerwonej, był prowincyałem na Ruś, chronologiem i kustoszem tej prowincyi, przebywał we Lwowie, w klasztorze św. Andrzeja. Napisał liczne dzieła: *Laconicum novellae provinciae Russiae.*, titulo Imm. Concept. B V. Mariae insignitae etc. Leopoli 1647, jest w manuskrypcie w Madrycie w Generalnem Archiwum Zakonu; *Limpidissimum soliditate perfectionis speculum etc.* Tamże 1646, manuskrypt; *Compendiosa exercitiorum spirit. pro renovanda* ab impe fectionibus anima etc. Tamże, jak wyżej; *Practica et compendiosa Religiosae perfectionis et vitae regulariter ordinandae elucidatio.* Tamże 1647; *Mysticum totius perfectionis Christianae Speculum*; *Ascetorium*, in quo plane omnia Fidei Catholicae mysteria etc. Leopoli, jak wyżej. (Por. Jocher, *Obraz bibl. hist. nauk w Polsce*, t. II, str. 61—62; Joannes a S. Antonio, *Bibliotheca Universa Franciscana.* Matriti 1732, v. II, fol. str. 61). *X. J. N.*

Kalisz pod względem klnym. Miasto K-sz, leżące na prawym brzegu Prosny, należy do najstarożytniejszych miast Słowiańszczyzny. Ptolomeusz (II w. po Chr.) wspomina o m. Calissia (Calischa), najprawdopodobniej o dawnem położeniu K-a na lewym brzegu rzeki. Nazwa K-sz od Kał, Kalic, Kałuża, wskazuje na pochodzenie słowiańskie i położenie na bagnach. Po podziale państwa przez Bolesława Krzywoustego, K-sz objął Mieczysław Stary i za namową Jana, arcybpa gnieźnieńskiego założył kollegiatę św. Pawła. W kolegiacie tej został pochowany Mieczysław Stary († r. 1202) i syn jego Odon († r. 1141). Bielski *Kronika* wyd. 1830, t. II, 69) pisze, iż kł ten przeniesiono do nowego Kalisza, a grób Mieczysława został na dworze. Bolesław Pobożny, objąwszy K-sz, przeniósł miasto ok. 1253 r. na prawy brzeg Prosny, zbudował zamek i kł św. Mikołaja. K-sz stopniowo się podnosi. Przemysław II w 1283 r. eryguje szpital św. Ducha w K-u i o-adza przy nim Kanoników szpitalnych św. Ducha t. zw. Duchniaków. W XIV w. K-sz wytrzymuje napady Litwinów i Krzyżaków. W 1350 r. przyciągają tu z Włoch i Niemiec bandy Biczowników, którzy też odbywają swój synod w K-szu

Arcybp gnieźnieński Jarosław Bogorya Skotnicki w tym też (1350 r.) zwoływa synod do K-a, na którym potępia błędy Biczowników, w 1351 r. kolegiatę św. Pawła przenosi do Nowego miasta i daje jej tytuł kollegiaty N. M. P., a w 1537 r. odbywa synod w K-u, na którym wznowiono uchwały synodu łęczyckiego z r. 1285, by niedopuszczac do urzędów cudzoziemców, nie znających języka polskiego. W 1358 r. Kazimierz W. przenosi do K-a ze wsi Męki (pod Sieradzem) Kanoników regularnych i oddaje im kł św. Mikołaja. W 1376 r. umiera w K-u arcybp Jarosław Skotnicki. W 1378 r. następca Jarosława na stolicy gnieźnieńskiej, Jan Suchywilk odbywa synod w K-u, załatwiając pilne sprawy kine. W 1531 r. umiera w K-u Łaski, arcybp gnieźn. Już w XIV w. powstaje w K-u kolonia akademicka. W XVI w. gorliwie zajmuje się nią arcybp gnieźnień Jakób Uchański; a arcybp Karnkowski sprowadziwszy Jezuitów do K-a (1574 r.), buduje dla nich kł i kollegium, do którego wciela kolonię akademicką (1582 r.). Ten też arcybp † r. 1603 w Łowiczu, pochowany został w kaliskim kle Jezuitów. W 1603 r. ukazał się w K-u pierwszy druk polski: *Katechizm rzymski.* Dzieje m. K-a podają listę osób monarszych odwiedzających to miasto, bitwy stoczone w pobliżu, gospodarkę rządu pruskiego i dzieje dalsze aż do czasów obecnych, a raczej do r. 1866, odkąd K-sz stał się miastem gubernialnem, a 1902 r. zyskał wielce przez połączenie drogą żelazną z Warszawą.

Obecnie Kalisz liczy ok. 25 tyś. mieszkańców; posiada dużo pamiątek dawnych, zwłaszcza starożytne kły. Kł św. Mikołaja dziś parafialny, w 1706 r. ucierpiał dużo od pożaru, posiada słynny obraz „Zdjęcie z krzyża". Obraz ten sprowadził z Antwerpii 1621 r. starosta Piotr z Żeronia Żeroński; obecnie ustalił prof. hr. Mycielski, że to jest oryginał Rubensa. (Por. *Tygodnik Illustrowany*, 1908, cz. II, str. 728; w kle tym istnieje nagrobek Stanisława Kobierzyckiego, historyka († 1663 r.). Kł N. M. P., zw. kłem św. Józefa, farą., kollegiatą istnieje od XIV w. W 1783 r. kł ten się zawalił; 1790 r. odbudowano go głównie staraniem ks. kanonika Kłossowskiego, kustosza kollegiaty. Słynny obraz św. Rodziny, zwany obrazem św. Józefa, jako wybitnie cudowny, ukoronowano w 1796 r. Skarbiec kollegiaty posiada kielich, dar Kazimierza W. z r. 1363 r.; monstrancyę z r. 1674, dar Kartuzów z Gidel i in. Kł po-franciszkański, założony przez bł. Jolantę żonę Bolesława Pobożnego (1257 r.), posiada starożytny obraz Przemienienia Pańskiego i od r. 1834 relikwie bł. Jolanty, żony Bolesława Pobożnego. Kł po-reformacki, założony 1631 r. wymurowany nowy na miejsce drewnianego w 1665 — 1673 r. Kł po-bernardyński fundował Jan Gruszczyński, bp kujawski w 1465 r., murowany wzniesiono 1622 r., wewnątrz malowany al secco. Nadto na t. zw. Starem mieście kł św. Wojciecha z XIII w.; kaplice św. Gotarda, szpitalną i przytułku starców i sierot Towarzystya dobroczynności. Historya wspomina, iż przy końcu XVIII w. a na początku XIX, zniesiono w K-u kły: św. Trójcy, św. Wojciecha, św. Walentego, św. Ducha, Bernardynek i Franciszkanek. Kł Jezuicki oddano luteranom 1796 r. (Por. *Encykl. Powsz. Orgelbranda*, t. 13, str. 723—734; W. Szadkowski, art. w *Ziarnie*, 1901 r. i w Kalend. *Kaliszanin*; A. Chodyński, *Kieszonkowa kroniczka historyczna miastu Kalisza*, Kalisz 1855; ks. M. Ciesielski, *Pomiątka pierwszej setnej koronacyi cudownego obrazu św. Józefa w kolegiacie kaliskiej*, Kalisz 1897; *W. E. I.*, t. 33 — 34, str. 444 — 451; *Słownik geograficzny*, art. Kalisz). *X. C. S.*

z **Kalisza** Mikołaj, kanonik krakowski, proboszcz żernowiecki, rektor Akademii Krakowskiej 1453 r.

z **Kalisza** (Calissius) Wojciech, aryanin, mąż znakomitej nauki, był w r. 1586 rektorem szkoły chmielnickiej, w r. 1600 lucławskiej, w 1601—lewartowskiej. Jan Zamoyski zakładając akademię w Zamościu wzywał do rady W-a. Pisał pko Jezuitom: *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima.* 1590, 4 o; Toż po niemiecku. 1582, in 4 o; *Speculum Jesuitarum etc*, 1590, in 4-to; *Schola Levartoviana restituta.* Racoviae 1593, 4-o. Przeciwko książc W-a „Equitis Poloni in Jesuitas actio pisali: Stanisław Reszka, Marcin Łask Marcin Szyszkowski i Jan Lans jezuit"

holenderski. Jest mniemanie że autorem tej książki nie był W. lecz Sebastyan Klonowicz. (Por. Wiszniewski, *Hist. liter. Pols.* Kraków 1857, 8-o, t. IX, str. 61, 62; Jocher, *Obraz bibl. hist. nauk.* t. III, str. 536).

Kaliszewski Piotr Celestyn, pijar, ur. w Mulczycach w województwie ruskiem r. 1724, po ukończeniu szkół z odznaczeniem nauczał retoryki, historyi i geografii w szkołach pijarskich i innych. Był rektorem konwiktu Szaniawskich w Łukowie. † przedwcześnie r. 1767 w 43 życia. Jan. cki nazywa go uczonym znawcą historyi i prawa publicznego. Wydał: *Panegiryk* ku czci hr. Franciszka Salezego Potockiego wojewody wołyńskiego, gdy wjeżdżał do stolicy swego województwa, Warszawa 1755, in fol.; *Nomenclator quatuor linguarum.* Tamże 1763, 8-o, 2 vol.; 3 rozprawy w materyi moralnej „O prawdziwym celu nauki", wypowiedziane przez konwiktorów kolegium K.narskiego. Tamże 1758, 8-o; *Historya konkordatów zawartych między monarchami europejskimi*, po francusku, Warszawa 1760, 8-a; Toż samo po polsku. Tamże 1764. (Por. *Vita et Scripta Quorundam e Congr. cler. Reg. Scholarum Piarum etc.* Varsaviae 1812, 12-o, str. 112).

X. J. N.

Kalkar Henryk v., kartuz, ur. w Kalkar w księstwie de Clèves w r. 1328, † w 1408. studyował teologię w Paryżu i otrzymał bakalaureat z teologii, następnie został przeorem w Moenickhuysen pod Arnheim, później w Ruremonde, wreszcie w Kolonii; wizytatorem w Pikardyi i Niemczech i przeorem w Strasburgu. W ciągu 30 lat gorliwie pracował nad reformą zakonu i zakończył żywot wśród pobożnych praktyk i umartwień. Zostawił: *Psalterium B. Virginis* u Petreius'a *Biblioth. Carthus.* p. 133; *Quidam utiles Tractatus proficere volentibus*, Göttingen 1842 i w „Zeitschr. für die gesammte kath. Theol.", t. VII, Vienne 1855. (Por. Feller, *Biogr. univers.*; Glaire, *Dictionnaire*, t. II, str. 1177; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*, 1833, 8-o, t. III, str. 538; *Nouv. biogr gèner.*, gdzie wyliczone są wszystkie dzieła K-a).

X. J. N.

Kalkuta arcybpstwo w t. zw. Indyach przednich (archiepiscopatus Calcuttensis). Miasto K-a, na lewym brzegu rzeki Hugli (Bhagirathi—odnodze zachodniej Gangesu) położone, jest stolicą państwa Brytańsko-indyjskiego i prezydentury Bengalskiej, rezydencyą wice króla angielskiego Indyj Wschodnich. Miasto K-ta posiada liczne szkoły wyższe, muzea, biblioteki, Towarzystwa naukowe, jest siedzibą bpa anglikańskiego i t. p. Arcybpstwo w K-e (ob. art. Indye n. 1, g.) istnieje od r. 1886; prowincyi kinej Kalkutta podlegają bpstwa w Dakka (ob. art. Dakka v. Dacca, Dhakka), w Kisznagur i aplska prefektura Assam. W 1906 r. archidyecezya K-a liczyła 81,700 chrześcijan, 44,759 katechumenów, 26 kłów, 346 kaplic; 164 Jezuitów; 34 Braci szkolnych; 6 zgromadzeń żeńskich zakonnych o 15 domach i 193 siostrach; 2 kolegia; 124 szkół ludowych, w których uczyło się 8,045 dzieci. (Por. *W. E. I.*. t. 33—34, str. 460 — 461; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgii Brisg, 1800, p. 178; *Madras Cath. Dir.*, 1907, p. 103...; *Missiones cath.*, Romae 1907, p. 202...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1907, t. II, k. 265). *X. C. S.*

Kallenbach Józef ur. w r. 1861 w Kamieńcu Podolskim, kształcił się w Stanisławowie, Tarnopolu i Lwowie; studya uniwersyteckie odbył na wydz. filozoficznym w Krakowie ze stopniem dra filozofii w r. 1884; studyował następnie w uniwers. w Lipsku, Monachium i Paryżu. Był bibliotekarzem Akad. umiejętności w Krakowie (1887—89 r.), profesorem języków i literatur słowiańskich we Fryburgu w Szwajcaryi od r. 1889; w r. 1904 powołany na zwyczajnego profesora literatury polskiej w uniw. lwowskim. Napisał m. i. dzieła będące w związku z przedmiotami historyczno-filozoficznymi: *Filozofia Jana Kochanowskiego*, Kraków 1888; *Polacy w Bazylei w XVI w.* Tamże 1888; *Les Humanistes polonais*, Freiburg 1891, (Por. S. Orgelbranda *Encykl. powsz.*, t. VIII, str. 38).

Kallenberg Jan Henryk ob. Callenberg.

Kallimach—sławny humanista. Wła-

ściwe jego nazwisko było Filip Buonacorsi de Tabaldis. Urodził się 2 maja 1437 r, w San-Geminiano w Toskanii. Początkowe nauki pobierał we Florencyi, a następnie kształcił się w szkole słynnej Pomponiusza, Leta i Platyny. Ówczesny papież Pius II (Bartłomiej Piccolomini), znany przedtem pod nazwą Aeneas Silvius, mąż wielkiej nauki, opiekował się uczonymi. Uczonych akademików, do których się przyłączył Kallimach, Pius II umieścił w dochodnem kolegium abrewiatorów. Następca Piusa II Paweł II spostrzegł w kollegium abrewiatorów pewne nadużycia, zamyka tedy kolegium i przeszło 70 uczonych zostaje bez miejsca. Platina Bartłomiej oskarża papieża przed wszystkiemi mocarstwami i żąda zwołania soboru. Wskutek tego papieżowi przedstawiono abrewatorów jako heretyków, wolnomyślnych i niebezpiecznych. Papież kazał wtedy uczonych tych uwięzić, a akademię zburzyć. Kallimachowi udało się uciec przez Wenecyę na Archipelag—był na Cyprze, Rodosie, zaglądał do Azyi Mniejszej, do Egiptu, następnie przez Grecyę, Węgry przywędrował do Polski. Przyjął go do siebie Grzegorz z Sanoka arcbp. lwowski w 1471 r.—też humanista. Za pośrednictwem tego opiekuna dostaje się Kallimach na dwór królewski Kazimierza Jagielończyka jako nauczyciel królewiczów. Z czasem sprytny włoch zostaje powiernikiem, sekretarzem i doradcą królewskim. Na tem stanowisku ściągnął na się Kallimach niechęć wielu szlachty, musiał nawet opuścić dwór królewski i szukać schronienia u Grzegorza z Sanoka. Następca Kazimierza Jan Olbracht przywołuje do siebie na stałe Kallimacha i w całym zarządzie państwem kieruje się radami jego. Jako zwolennik władzy monarchicznej podobno miał Kallimach doradzać królowi ukrócenie samowoli szlachty i wzmocnienie władzy królewskiej. W tym celu jakoby miał być sprawcą nieszczęśliwej wyprawy na Wołoszczyznę, gdzie prawie całe wojsko polskie wyginęło, — „za króla Olbrachta wyginęła szlachta.“ Te okoliczności sprawiły, że imię Kallimacha stało się znienawidzone przez Polaków. Sprawami politycznemi zajmował się Kallimach bardzo gorliwie, po kilkakroć odbył poselstwo od króla do dworów zagranicznych — do cesarza Fryderyka III, do papieża Innocentego VII, do rzeczypospolitej weneckiej i t. d.

Doszedł do naszych czasów manuskrypt, przechowywany w dawnej bibliotece Załuskich, zawierający spis tajemnych rad Kallimacha dla króla Olbrachta. Prawdopodobnie nie jest to pismo samego Kallimacha, ale kogoś innego. W każdym razie rady te, przypominające politykę M. Miachiavellego „Il principe,“ doskonale odtwarzają zasady Kallimacha, które on pragnął urzeczywistnić u steru spraw polskich. Kallimach w swych pismach używał wyłącznie łaciny. Wydane zostały one po śmierci autora:

1) *Historia de rebus gestis Atticae Hunnorum regis*, Hagensae 1513 i 1581 r. Cypryan Bazylik przełożył to dzieło na język polski.

2) *P. Callimachi Geminianentis historia de rege Vladislao seu clade Varnensi. Augustae Vindelicorum, in officina Sigismundi Grimm... an. Virginis partus 1519, 30 die mensis maii libri II*;—M. Gliszczyński przełożył to dzieło na polski „*Filipa Kallimacha Geminiańczyka o królu Władysławie czyli o klęsce Warneńskiej*,“ Warszawa u Orgelbranda, 1854, in 8-o, str. 232.

3) *Philippi Callimachi Experientia ad Innocentium VIII* 1524 r.

4) *Libellum de his quae a Venetis tentata sunt, Persisae Tartaris contra Turcos movendis*, Haga 1533.

5) *Biga epistolarum ad magnificum et insignem Dominum Derslaum de Rytwianny, Palatinum Sandomiriensem.*

6) *Biga epistolarum ad Reverendum Zbigneum de Oleśnica, Scholasticum Cracoviensem, Regni Poloniae Vice-Cancelarium.*

7) *Concilium circa deliberationes in Hungaria mitendi*—pozostaje w manuskrypcie.

8) *Carmen saphicum in vitam gloriosissimi Martiris s. Stanislai Epis. Crac.*

9) *Vita Gregorii Sanocensis* Archiepiscopi Leopoliensis. Nadto zostało wiele jego wierszy po łacinie pisanych pod ogólną nazwą: „*Philippi Callimachi carmina, epistolae et homiliae;*

manuskrypt ten przechowuje się w bibliotece Barberinich.

Umarł Kallimach w Krakowie 1496 r. Jan Olbracht wyprawił mu wspaniały pogrzeb; pochowany w kościele św. Trójcy. (Por. M. Wiszniewski, *Historya literatury polskiej*, Kraków, 1841, t. III, stron. 443—479; M. Dubiecki, *Historya literatury polskiej*, Warszawa, 1888, t. I, str. 127—129; *W. E. Il.*, str. 463; Orgelbrand, *Encyklopedya powszechna*, Warszawa, 1863, t. XIII, stron. 749—753).

X. R. J.

Kallinik św.—**1**) męczennik za Decyusza w Bitynii ob. Thyrsus.—**2**) męczennik w Gangrze, ur. w Cylicyi † ok. r. 250, odbywał liczne podróże misyjne i nawrócił wielu do Chrystusa, osobliwie w Ancyrze. Pojmany z rozkazu prefekta Sacerdotusa został zaprowadzony do Gangry i tu żywcem spalony. Święto 29 lipca. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexikon.* München 1907 4-o, t. II, k. 265).

Kalnofoyski Atanazy, mnich kijowsko-pieczarskiego monasteru, napisał po polsku: *Teratourgema* lub cuda, które były w święto-cudotwórczym monastyrze pieczarskim, jak y w obudwu świętych pieczarach, Kijów, 1638.

Kalocsa arcybpstwo węgierskie (archidioec. Colocensis et Bacsensis). Miasto K-a (Colosca), główne miasto okręgu tejże nazwy, było dawniej stolicą węgierskiego komitatu Peszto—Żółteńskiego, a obecnie należy do komitatu Peszt-Pilis-Solt-Mała Kumania. K-a liczy ok. 19 tys. mieszkańców, posiada piękny kł katedralny z XIV w., przebudowany XVIII w.; rezydencyę arcybpią z biblioteką o 30 tys. tomach, seminaryum, gimnazyum i t. p. Bpstwo K-a powstało w r. 1000, już w 1007 r. podniesiono je do godności arcybpstwa; dzieje wspominają o arcybpie K-a, Jerzym ok. 1050 r. Obok K-a istniało bpstwo Bács, erygowane w 1003 r. i podniesione do godności metropolii w 1085 r. (czy też 1094 r.). W 1135 r. arcybpstwo te połączono kanonicznie i odtąd arcybp K-a nosi tytuł archieppus Colocsensis et Bacchiensis v. Bácsensis). Do metropolii tej należały niegdyś bpstwa Knin, Sirmium i Bośnia, Nagy-Varad, Csanad (ob.) i Erdely (Transylwania), obecnie należą jako sufraganie trzy ostatnie biskupstwa. W r. 1907 archidyecezya K-a liczyła 3 archidyakonaty, 16 dekanatów, 126 parafij, 238 kłów, 283 kapłanów świeckich, 83 zakonnych, wiernych obrządku łacińsk. 622.012, grecko-katolickiego 11,317, schyzmatyków greckich 144,331. (Por. Pray, *Specimen hier. Hung*, Presb., II 1779, 1—86; Horváth, *Natales archiep. Col.*, Budapest 1746; Katona, *Hist. metr. Col.*, Colosca, 2 t. 1800; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi, Brisg. 1890, p. 94; *W. E. I.* t. 33–34, str. 473; Buchberger, *Kirchl. Handl.*, II, 265–266).

X. C. S.

Kalogerowie, tak nazywano zakonników greckich ściśle zachowujących regułę św. Bazylego. K-e nigdy nie używali mięsa i zachowywali cztery posty. Zakonnicy — kapłani nazywali się Jeronomachami czyli konsekratorami. K-i nazywano także zakonników św. Eljasza albo św. Marcelego. Turcy nazywają K-i swoich zakonników czyli derwiszów. (Por. Glaire, *Dictionnaire des sciences ecclésiastiques*, t. I, str. 376).

Kalotka (calotte) albo piuska, jest to nakrycie wierzchołka głowy, używane przez duchowieństwo. Pż używa K-i białej, kardynałowie—purpurowej, bpi—fioletowej a kapłani, o ile jest gdzie zwyczaj noszenia—czarnej.

Kaltelsen Henryk, uczony dominikanin XV w., po odbyciu studyów teol. w Wiedniu i Kolonii, został profes. teologii w Kolonii. Wkrótce zasłynął nauką i wymową tak dalece, że został w Moguncyi general. inkwizytorem na całe Niemcy. Odznaczył się bardzo na synodzie w Bazylei 1431, gdzie w trzydniowej wspaniałej mowie zbijał żądania Husytów. W r. 1434 wygłosił w Bazylei, świetną mowę, w której gromił zebranych iż w ciągu trzech lat nie uchwalili żadnych reform w Kle. Pż Mikołaj V mianował go sufraganem Drontheimu. Na dwa lata przed śmiercią wrócił do klasztoru i tam † 1465. K. pozostawił wiele pism, które wszakże po większej części nie ukazały się drukiem; kilka z nich wydał Fr. Steil w *Ephem. dominicana*, Dilingae 1692.

Kaltenbusch Ferdynand teolog nie-

miecki protestancki, profesor uniw. w Giessen, ur. w r. 1851 w Prusach nadreńskich, studya odbywał w Bonn, Halli i Berlinie. Pisał wiele rozpr. w i artykułów do czasopism. Os bno wydał: *Luthers Lehre von unfreien Willen* und von der Praedestination. Göttingen. 1876; *Der christliche Unsterblichkeitsglaube.*. Darmstadt. 1881; *Ueber religiösen Glauben im Sinne des Christenthums.* Giessen 1887; *Luthers Stellung zu den oekumenischen Symbolen.* Tamże 1883; *Das apostolische Symbol.* Freiburg 1889. (Por. De Gubernatis, *Dictionnaire des Ecrivains.* Florence 1890, 8-o, t. II, str. 1257).

Kalthoff Jan Henryk, ur. w r. 1803 w Warendorff, † 1839, napisał rozprawę *Jus matrimonii veterum indorum* cum eodem hebraeorum jure subinde comparatum. Bonnae 1829; *Handbuch der hebraisch. Alterthümer,* dzieło wydane po śmierci K-a w Monastyrze 1840 r. (Por. Hurter, *Nomenclator litterarius theol,* Oeniponte 1895, t. III, k. 799),

Kalwarya ob. Grób św. i Golgota.

Kalwarya pacławska alb o **przemyska,** wieś w powiecie Dobromilskim, posiada górę zw. K-ą, na której stoi klasztor otoczony kapliczkami, dla obchodzenia drogi krzyżowej. Kł i klasztor założył Andrzej Maksymilian Fredro, kasztelan lwowski i sprowadził Franciszkanów r. 1668. Kł ten wszakże i klasztor legły w gruzach, a obecnie istniejący wybudował Szczepan z Wielkiej Tarnawy Dwernicki 1775 r. Ks. Chmura, przełożony OO. Franciszkanów r. 1881 wyjednał pozwolenie u Stolicy Ap. na koronacyę, znejdującego się w kle obrazu Matki Boskiej, której dokonał 15 sierp. 1882 r. ks. Łukasz Solecki bp przemyski. (Por. Łobeski, Nr 32 *Gazety Lwowskiej* z 1852 r.; *Przyjaciel Domowy* 1860, str. 122; *Słown. Geogr*).

Kalwarya wileńska o milę od Wilna, posiada kł i klasztor Dominikanów, założony przez Jerzego Białozora (ob. Białozorowie), bpa wileńskiego 1564 r., pierwotnie drewniany, potem murowany konsekrowany przez Tomasza Zienkowicza sufrag. wileńskiego 1772 r., pod wezwaniem Znalezienia św. Krzyża. Naokoło kła piękne, malowniczo rozłożone, kapliczki ze stacyami męki Pańskiej, około których odbywa się droga krzyżowa. Po skasowaniu klasztoru zwyczaj odbywania pielgrzymki do K. utrzymał się dotąd. Tłumy pobożnych z Wilna i okolic spieszą tam na odpust podczas uroczystości Zesłania Ducha św. (Por. Adam Kirkor, *Przewodnik. Wilno* i *koleję etc.* Wilno 1862, w *Encykl. Orgelbr.* art. K. W. Woycickiego.

Kalwarya Zebrzydowska obecnie w powiecie Wadowickim, odległa o 5 mil od Krakowa, o 2 od Wadowic. Na wzgórzu dawniej Żarek zw., zbudowano kł, klasztor i 46 kapliczek. Założył ją Mikołaj Zebrzydowski 1575 r., sprawca głośnego rokoszu za Zygmunta III, dokończył zaś syn Jan, miecznik koronny. Kapliczki wybudowane zostały na wzór jerozolimskich. Pż Klemens VIII nadał liczne odpusty. Do wykończenia kła przyczynili się też znacznie Czartoryscy. Z. kapliczki nie odznaczają się niczem szczególnem pod względem architektonicznym; dotyczą 26 szczegółów męki Pań., 20 zaś żywota Najśw. Maryi P. Klasztor posiada piękną bibliotekę. (Por. Mikołaj Skarbimierz, *Kalwarya, albo historya o fundacyi miejsca tego,* Kraków 162 ; *Słown. Geogr.*; *W E. O.* art. K. W. Woycickiego).

Kalwarya żmudzka zw. niegdyś Gordy, którą założył bp Jerzy Tyszkiewicz; wprowadził tu Dominikanów 1642 r. (Por. *W. E. O.*).

Kalwaryści, zgromadzenia zakonne.

I K. Kapłani z góry Kalwaryi, założ. 1633 r. przez Huberta Charpentier (ur. w r. 1565 w Caulommiers † 1650 w Paryżu) na górze Betharam w dyec. Lescar i w Notre Dame de Geraison w dyec. Auch, dla czci Męki P. J. Kongregacya połączywszy się ze zgromadzeniem o. Jacka, dla nawracania protestantów i utwierdzenia w wierze konwertytów, otrzymała r. 1650 zatwierdzenie króla Ludwika XIII. K. żyli odosobnieni jako eremici, a główną rezydencyę mieli na Mont Valerien w Paryżu, dokąd odbywały się liczne pielgrzymki. Odtąd Mont-Valerien nazywano Kalwaryą W r. 1664 z polecenia arbpa Paryża przeprowadzono re-

formę zgromadzenia i wybrano superyora. R. wolucya zniosła K-ów. (Por. *Gesch d Menschenorden* II. 267).

II. Córki z góry Kalwaryi. Zgromadzenie szpitalniczek założ. p. Wirginię Centurione w Genui 1619 r, córkę doży genueńskiego, małżonkę Grimaldiego Bracelli. Przykładem swoim zachęcila ona wiele arystokratek genueńskich, które zobowiązały się nieść pomoc wszelkiej niedoli. Funduszów dostarczał niejaki margr. Emanuel Brignole; stąd zwano je także le suore Brignole. Wirginia † jako wdowa 1651 w sławie świętości. (Por. A. M. Centurione, *Vita di Virginia Centurione-Bracelli*, Genova 1873). K. rozmieściły się w górnych Włoszech. Grzegorz XVI r. 1833 ofiarował im dom obok kła ś. Norberta na Eskwilinie. Noszą one habit tercyarek ś. Franciszka czarny z czarnym welonem i zajmują się przeważnie pielęgnowaniem chorych w szpitalach. Nie składają ślubów, lecz zobowiązują się przysięgą do wytrwałości. (Por. Morichini, *Degli instituti di publica carita* Roma 1835, str. 133).

III. Benedyktynki z góry Kalwaryi (Benedictines de Notre-Dame du Calvaire), zakon kontemplacyjny. Założyła je opatka Antonina Orleańska w r. 1571 r., zamężna z margr. Belle-Isle. Po nagłej śmierci męża wstąpiła do zakonu Feuillantek. Ofrzymała ona od pża Pawła V polecenie zreformowania życia zakonnego i w tym celu wybrała klasztor Encloitre, gdzie założyła rodzaj seminaryum dla nowicyuszek. Wiele z nich rozpoczęło kierować się regułą ś. Benedykta i w tym celu otrzymały klasztor zw. Najśw. M. P. z góry Kalwaryi, gdzie z wolą pża 25 wrześ. 1617 r Antonina została opatką. Dopiero po jej śmierci 1618 r. klasztor pozyskał niezależność i zakonnice złożyły śluby w ręce kapucyna Józefa Le Clerc, który był doradcą i kierownikiem duchownym Antoniny. Grzegorz XV podniósł kongregacyę do godności samodzielnego zakonu, który wnet liczył we Francyi 20 domów. K. przestrzegały klauzury i składały śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Na czele stała opatka generalna. Nosiły one bronzowy habit i czarny szkaplerz. Podczas rewolucyi zamknięto klasztory K-ek, lecz później wskrzeszono je znowu. Przedostatecznem zamknięciem w 1903 r. posiadały we Francyi 11 domów, a także 1 w Jerozolimie na górze Oliwnej. (Por. *La France eccl.* 1881; Helyot, VI rozdz. 46). *(Ch.).*

Kalwin Jan, właściwe nazwisko Jean Chauvin, najgłówniejszy reformator religijny w Szwajcaryi, głowa protestantyzmu francuskiego, urodził się 10 lipca 1509 r. w Noyon w Pikardyi. Rodzice przeznaczyli go do stanu duchownego. Nauki pobierał w Paryżu, a potem studyował prawo w Orleanie i w Bourges. Tu korzystał z wykładów znakomitych profesorów Piotra de l'Etoile i Alciatiego. Melchior Volmar zapoznał go z nauką Lutra o usprawiedliwieniu. Chociaż gotował się do stanu duchownego, Kalwin miał nawet przed otrzymaniem święceń probostwo w Marteville, a później w Font l'Eveque, pomimo to w r. 1533 wystąpił jako obrońca nowych wierzyń i skłonił Mikołaja Kopa, rektora uniwersytetu, do wystąpienia w obronie reformacyi Lutra. Wskutek tego wystąpienia musiał Kalwin opuścić Paryż; jakiś czas podróżował po Francyi (1534 r), następnie udał się do Bazylei (1535—1536) i tu wydał główne swe dzieło z dedykacyą królowi francuzkiemu Franciszkowi I „Calvini Institutio religionis christianae,"—nadzwyczaj sprytnie w niem wyzyskał na swoją korzyść miejsca Pisma św. W r. 1536 Kalwin na prośbę Farela zamieszkał w Genewie, gdzie wkrótce zaczął wywierać na otoczenie całe potężny wpływ; wielu skłonił do odstępstwa od wiary katolickiej. Jednocześnie miał też w Genewie swych przeciwników, którzy wydali wyrok skazujący na wygnanie z Genewy Kalwina w r. 1538. Udał się tedy do Strasburga i otrzymał tam urząd kaznodziei. W r. 1540 Kalwin zawarł związki małżeńskie z Idelętą Buren, wdową. W r. 1541 wraca tryumfalnie do Genewy, na usilne prośby mieszkańców tego miasta. W r. 1542 wydaje „regulamin kościelny," zawierający zasadnicze prawo rzeczypospolitej genewskiej, prawo bardzo surowe. Sobie Kalwin zarezerwował najwyższą władze wykonawczą w Genewie. Kierował swem państwem despotycznie, nie znosił najmniejszego oporu, przeciwników swych usuwał z miasta np. kazno-

dzieję Sebastyana Castello, lekarza Hieronima Bolseca, radcę miejskiego Ameau. W r. 1548 skazał na śmierć Jakóba Grueta, a w r. 1553 Michała Serweda lekarza hiszpańskiego, za to, że się ośmielił zwalczać naukę Kalwina o Trójcy św.—słowem w całem swem postępowaniu był tyranem okrutnym i nieubłaganym. Dla zapewnienia swemu systemowi jak największego rozpowszechnienia Kalwin zakłada w r. 1558 w Genewie Akademię dla filozofii i teologii. Umarł w r. 1564.

Pod względem zasad religijnych Kalwin najbardziej systematyczny i konsekwentny ze wszystkich reformatorów owego czasu, korzystał z nauki swych poprzedników. W nauce o bezwarunkowej konieczności i predestynacyi opierał się na Wiklefie, — „wszystko dzieje się z konieczności;“ w nauce o stanie pierwotnym powtarzał za Lutrem, że człowiek był bez sił nadprzyrodzonych, lecz obdarzony wolną wolą; ale w jaki sposób pogodzić wolność woli z nauką o predestynacyi, wyjaśnienia nie daje; co do grzechu pierworodnego utrzymywał, już to że on niszczy w człowieku obraz boski, jużto że uszkadza go i wypacza; dobre uczynki pogan uważał za czysto zewnętrzne, kłamliwe i grzeszne; wybranym przyznawał zupełną pewność wiecznej ich szczęśliwości, wiarę usprawiedliwiającą pojmował jako organ, przez który Chrystus ofiarowany bywa Bogu, jako uszczęśliwiającą i ubogacającą człowieka; jak naczynie gliniane, które zawiera skarb, samo w sobie jest bez wartości. Kalwin uważał sakramenta św. za korzystne podpory wiary, ale żądał ścisłego odróżnienia siły uświęcającej od znaku zewnętrznego,—każdy otrzymuje znak zewnętrzny, ale nie każdy łaskę, np. odrzuconych chrzest obmywa tylko zewnętrznie, a w komunii otrzymują oni tylko chleb i wino; przyjmował i uznawał dwa tylko sakramenta — chrzest i komunię; inne odrzucał. Boskość Pisma św. winna się opierać na świadectwie Ducha św. w duszy człowieka. Pismo św. stanowić ma najwyższą zasadę dla kaznodziejów, synodów i władz. — Te były główniejsze punkta nauki kalwińskiej. Głównym następcą Kalwina był Beza (1519—1605 r.), który znacznie złagodził i spopularyzował naukę swego mistrza. W Polsce nauka Kalwina nie znalazła wielu zwolenników, jedynie na Litwie jakiś czas się szerzyła, wskutek poparcia litewskich magnatów, Radziwiłłów, Chodkiewiczów i t. d. Najgłówniejszym propagatorem jej w Wilnie był Andrzej Wolan.

Dzieła Kalwina w zupełnem wydaniu wyszły w Genewie i Amsterdamie w r. 1671 p. t. *Joannis Calvini Noviodunensis Opera omnia in novem tomos digesta*, etc. Beza wydał w 1576 r. *Joannis Calvini epistolae et responsa* (Por. Henry, *Das Leben Johann Calvin des grossen Reformators*, 3 t., Hamburg. 1835—1844; Capefigue, *Histoire de la réforme, de la ligue, et du regne de Henri IV*; Burguer, *Calvin*, in 12-o, Paris, 1863; Józef Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła Katolickiego*, Warszawa, 1905 r., t. XI, str. 125—134; 143—164; XIV, 99 i 137; XVI 179; Orgelbrand, *Encyklopedya powszechna*, Warszawa, 1863, t. XIII, str. 777—781; Dzieduszycki, *Piotr Skarga i jego wiek* 3 t.). *X. R. J.*

Kalwin Justyn ob. Baronius Justyn.

Kalwińska Biblia Polska ob. Polskie Biblie.

Kalwitz Sethus ob. Calvisius.

Kałaj Daniel, duchowny wyznania ewangelicko-reformowanego w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku. Napisał dzieło p. t. *Rozmowa przyjacielska* ministra ewangelickiego z księdzem katolickim o książeczce jednej w Krakowie, tak rok przeciwko D. K. wydanej. Dziełko to napisane było przeciw księdzu p. t. *Bluźnierstwa i fałsze przeciw Pismu św. i t. d.* przypisywanej bpowi Karnkowskiemu. Po nadto wydał kazania p. t. *Fasciculus vivendium*; *Idea Regia Vox populi*, Gdańsk 1676.

Kałuski Stanisław ks. T. J., ur. w Wielkopolsce r. 1652, wstąpił w r. 1668 do Towarzystwa, nauczał w zakonie gramatyki, humaniorów, retoryki, filozofii i teologii. Był przez 21 lat kaznodzieją; † w w Jarosławiu w 1711 r. Napisał *Kazanie na Święto Bł Jana Kantego*, kanonika krakowskiego i t. d. Lublin 1694, in fol.; *Kazanie na solenney Wotywie Trybunału Koronnego*

i t, d. Lublin 1695, in fol.; *Kazanie na solennej Wotywie Trybunału Koronnego za Prezydencyi J. W. JMCX. Konstantina Zielińskiego i t. d.* Tamże 1696, fol.; *Kazanie na dzień Bł. Stanisława Kostki S. J.*, Patrona Korony Polskiey i t. d. Tamże 1608, fol., *Kazanie na pogrzebie Jędrzeja Firley*, Wojewody sandomirskiego. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1894, 4-o, t. IV, k, 903). *X. J. N.*

Kambodża (Kambodia, po franc. Cambodge) wikaryat apostolski (vicariatus aplcus Cambodiensis) — Kambodża stanowi państwo w Indyach Zagangesowych, będące pod protektoratem francuskim, jako część t. zw. Indochin francuskich, zajmuje obszar ok. 97 tys. kilom. kw. Od r. 1884 istotną władzę w K-y dzierży generalny rezydent francuski w Pnom - Penhu. Ludność liczyła (1900 r.) przeszło 1,100,000.—Chrześcijaństwo do K-y już w połowie XVI w. poczęło przenikać (ob. art. Indyen. II). W 1850 r. utworzono wikaryat aplski dla K-y, z części wikaryatu aplskiego Kochinchiny (por. szemat u Wernera, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgii Brisg. 1890, p. 181). Do wikaryatu apostolskiego K-y oprócz K-y należą prowincye Siamskie: Battambong, Angior, Suren i prowincye Kochinchiny: Sciodoc i Hatien. Wikaryusz aplski rezyduje w m. Pnom-Penhu. W 1906 r. liczono ok. 38 tys. katolików; 146 kłów i kaplis; 47 kapłanów europejczyków, 33 tuziemców; 2 zgromadzeuia zakonne żeńskie i 1 seminaryum; 86 szkół i t. p. (Por. Werner, l. c.; Launay, *Histoire générale de la Société des Missions Etrang.* Paris 1894, t. III, p. 287, 452...; W. E. I, t. 33 — 34, str. 503 — 505; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 268). *X. C. S.*

Kameduli (congr. Camaldulensis) jedna z licznych gałęzi Benedyktynów, założona przez św. Romualda z Rawenny, z rodu książąt Honestich. Jako 20-letni młodzieniec będąc świadkiem pojedynku ojca, w którym ten zabił swego krewnego, schronił się do klasztoru na Monte Casino. Pierwotnie zamierzał tutaj odbyć pokutę, lecz wkrótce włożył habit zakonny. Pragniecie samotności zawiodło go jednak do pustelnika św. Maryna pod, Wenecyą. Tu przyłączyli się do niego towarzysze, z którymi wspólnie zamierzył założyć odpowiadający ich potrzebie ducha zakon. Jakoż zmieniwszy kilkakrotnie miejsce, gdzie żyli to pustelniczo, to zakonnie, w r. 1012 przybyli do Toskanii i osiedlili się w Camaldoli położonem wśród Apenin. Romuald zbudował tam 5 odosobnionych cel dla towarzyszów a wpośrodku kaplicę pod wezw. Zbawiciela. Tutaj żyli osobno, zachowując zupełne milczenie, przestrzegając ścisły post o chlebie i wodzie, bezwzględną wstrzemięźliwość od mięsa i wina, nie goląc bród i nosząc białe habity. Czas upływał im na modlitwie i rozpamiętywaniu tajemnic śś. Św. Romuald opuścił jednak to miejsce i udał się do Umbryi pod Sasso Ferrato, gdzie na tę samą modłę założył liczniejszą osadę pobożną. Znużony pracą na schyłku życia osiadł w klasz. Benedyktynów w Val de Castro, gdzie † 1027 r. (lub 1032). Krdł Piotr Damiani, współczesny św. Romualda, w życiorysie jego twierdzi, że dożył 120 lat (Bolland. Febr. II, 123), natomiast Mabillon w kronikach benedyktyńskich daje mu nie wiele więcej nad 70.

Zakon wnet się rozszerzył, tak że w chwili potwierdzenia reguły przez pża Aleksandra II (1072 r.) liczył już 9 klasztorów, pozostający pod zarządem generała, którym był każdorazowy przeor w Camaldoli. Czwarty z rzędu generał, św. Rudolf, uznając niedogodności żywota pustelniczego, zmienił nieco regułę w duchu cenobickim, (właściwie *Constitutiones Comaldulenses* u Holstena, II, 193 i nast. pochodzą dopiero z roku 1569). Ponieważ św. Romuald nie zostawił pisanych statutów, a tylko z czasem ustalały się Consuetudines więc też wywiązywały się pewne spory i rozdwojenia co do ich treści i zachowania. Miało to zwłaszcza miejsce, gdy w duchu reformy św. Rudolfa niektórzy wiedli żywot cenobitów, inni trzymali się ściśle reguły św. Romualda, pustelniczej. Podzielili się tedy na konwentualnych (cenobitów) i obserwantów (eremitów).

W epoce największego rozwitu K. posiadali 5 kongregacyj: 1) Camaldoli „św. pustelnia“ (eremici) trzymająca się ściśle wskazań św. Romualda. 2) Św. Michała w Murano (cenobici).

3) W Monte Corona (eremici). (4 Turyńska. 5) W Grosbois pod Paryżem. W r. 1671 pż Klemens Xodłączył kongr. Camaldoli z Monte Corona gdzie trzymano się reguły eremitów i zatwierdził dla nich osobne statuty. Eremici tych klasztorów złączeni w jedną kongregacyę, w pewne ściśle oznaczone dni jadają wspólnie, łamią milczenie i t. d. Mają też osobnego generała wybieranego co dwa lata i mającego przywiłej używania pontyfikalij. Trzy pozostałe kongregacye mają cenobitów i również wybierają sobie generała.

Wielkiego znaczenia nabrała kongreg. św. Michała w Murano, założona w pobliżu Wenecyi 1212 r. Pierwotni eremici tej kongregacyi postanowili 1300 r. połączyć się dla życia wspólnego, cenobickiego. Za ich przykładem poszły i inne klasztory. Wnet wkradać się poczęło rozluźnienie tak, że w początku XV w. zdawała się całemu zakonowi grozić niechybna zagłada. Złemu zapobiegł Ambroży z Portorico, Camaldulensis zw., który w r. 1439 przeprowadził reformę K-ów. K-i ci wiodąc żywot cenobitów, to łączyli się z kongr. w Camaldoli, to odłączali się od niej, aż w r. 1616 odłączyli się ostatecznie i utworzyli osobną kongreg. W epoce największego rozkwitu posiadała ona 35 klasztorów, m. in. św. Grzegorza w Rzymie, z którego wyszedł pż Grzegorz XVI (ob.).

Założycielem najbardziej rozpowszechnionej kongregacyi eremitów w Monte Corona był Paweł Justiniani ur. r. 1476 w Wenecyi, który r. 1520 otrzymał od Leona X pozwolenie na rozpowszechnienie zakonu K-ów eremitów po całym świecie. Żywot prowadzono tam bardzo surowy. Nawet ubiór był najprostszy, zupełnie ubogi. Rozgłosu nabrała ta kongregacya za następcy Justinianiego Justiniana z Bergamo, który Monte Corona uczynił punktem centralnym K. eremitów. Dzięki ich niezmordowanej pracy dzika ta miejscowość w Apeninach stała się kwitnącą oazą. Kilkakrotnie usiłowano połączyć tę kongr. z Camaldoli, ala ostatecznie od r. 1667 każda zachowała swoją samodzielność. W chwili największego rozwoju kongr. posiadała 28 eremów we Włoszech i po za ich granicami, m. in. także 7 w Polsce (ob. Kameduli w Polsce). Józef II zniósł K-ów w Austryi 1782 r., ostali się tylko pod Krakowem na Bielanach.

Mniej znaną jest kongregacya Turyńska, założ. przez Aleksandra z Levy († 1612 r.). Jej gałęzią jest kongregacya francuska N. M. P. od Pocieszenia. Turyński kameduła eremita Bonifacy Antoni z Lyonu założył dwa eremy w dyec. Lyon a Vienne; lecz K-i nie mogli się tutaj utrzymać. Szczęśliwszy był erem w Val-Jesus w dyec. Lyon założ. 1633 r., tak, że już w r. 1635 K-i tamtejsi mogli od Urbana VIII otrzymać zatwierdzenie osobnej kongreg. pod powyższą nazwą z regułą z Monte Corona. W r. 1642 powstał erem pod Paryżem w Gros-Bois, w r. 1648 w La Flotte w niższej Wandei, a w r. 1669 w Mont Valérien, lecz tu na b. krótko. Wielka rewolucya zniweczyła te eremy.

Z pośród K-ów wyszło wielu mężów słynnych pobożnością i nauką. Sam św. Romuald zostawił wykład Psalmów, św. Bruno z Querfurtu (ob.) był umęczony przez pogańskich Prusaków. Pomimo życia odosobnionego i poświęconego modlitwie i pracy ręcznej zajaśniał głęboką wiedzą między innymi. Paweł Justiniani, po którym pozostało wiele traktatów łacińskich i włoskich, a także Euzebiusz hiszpański, Guido Grandi z Kremony i wielu innych. (Por. *Jurn. des Savants XLII*, 422). Chlubą zakonu był pż Grzegorz XVI. (Por. J. B., Mittorelli, *Annales Comaldulenses ord. S. Bernardi.* Venet. 1755 — 73; Ziegelbauer, *Centifolium Camaldulense*, Venet. 1750; Schiaparelli e Baldasseroni, *Regesta di Camaldoli*, t. I, Roma 1907).

(*Ch.*).

Kameduli w Polsce. Jakkolwiek niektórzy utrzymują, że K-i byli w Polsce o wiele dawniej, prawie jednocześnie z ich założeniem i jako takich przytaczają pięciu ŚŚ. pustelników za czasów Bolesława Chrobrego (ob.) umęczonych przez Prusaków 1009 r., jednakże historycznie stwierdzonym fundatorem K-ów w Polsce był Mikołaj Wolski, marsz. nadw. Zygmunta III, który za radą Klemensa VIII pża postanowił sprowadzić K-ów do Polski. Jakoż w r. 1603 przybył do Krakowa kameduła Hieronim z Paryża, który obrał na odpowiednie miejsce dla K. górę Bielańską pod Krakowem. Pięciu ka-

medułów przywiózł z eremu Monte Corona, przyjaciel Wolskiego, Paweł Henik w maju 1605 r. i ci osiedli na Bielanach, a Hieronim wyżej wspomniany został ich pierwszym przełożonym. Za przykładem Wolskiego poszli i inni panowie. Tak powstały eremy oprócz Bielańskiego pod Krakowem, w Rytwianach, pod Warszawą na Bielanach, w Bieniszewie, Pożajsku, Wigrach i Szańcu. Królowie polscy Władysław IV, Jan Kazimierz, Michał Korybut i Jan Sobieski hojnie wspierali K-ów. K-i w Polsce nie stanowili osobnej prowincyi, lecz podlegali głównemu eremowi w Monte Corona. Usiłowali wyłamać się od tej zależności, a nawet posunęli się do tego, że w r. 1637, uzuchwaleni opieką króla Władysława IV, wypędzili ojców włochów z Bielan. Chwilowo za protekcyą króla K-i zostali poddani władzy wizytatorów podlegających wprost Stol. Ap., a O. Firmian (Jan Garlicki z Krosna), znakomity muzyk i kompozytor został obrany przełożonym, erem zaś wizytowali dwaj Polacy: Erazm Kretkowski, oficyał krak. i Leonard Rembowski, opat cystersów pelplińskich. W r. 1639 przywrócona została zależność K-ów od eremu macierzystego w Monte Corona. Utworzono tylko wikaryusza generalnego dla Polski, który z dwoma asystentami stanowił sub-tribunale polonicum. Odtąd wizytatorzy włoscy często odwiedzają polskie eremy. Po rozbiorze Polski K-ów poddano bpom dyecezyalnym, a stosunki z Monte Corona ustały. Przeora wybierała kapituła prowincyonalna. Erem wigerski, w Augustowskiem, fund. Jana Kazimierza 1667 r., z kłem Niepok. Pocz. N. M. P. dotowany przez innych królów, dostawszy się przy rozbiorze Polski pod panowanie pruskie, został r. 1800 zniesiony, majątek przez rząd zabrany. W granicach Ks. Warszawskiego pozostały eremy: krakowski, rytwiański, warszawski bieniszewski i szaniecki. Erem krakowski na Bielanach, jak poprzednio omówiono, pierwszy w Polsce, po przeprowadzeniu ważnej reformy w 1843 r. przez delegatów Stol. Ap. O. Michała Anioła i prokur. gener. zakonu O. Dyonizego Marya Leonzi istnieje dotąd w stanie kwitnącym i jest celem pielgrzymek krakowian i przybyszów. W kle znajdują się piękne obrazy Michała Stachewicza, a także kaplica królewska fundacyi króla Władysława IV z 1633 r., z malowidłami Tomasza Dolabelli, w eremie zaś biblioteka i bogate archiwum, zwłaszcza dla dziejów zakonu. Erem w Warszawie na Bielanach fundacyi Władysława IV 1661 r. uposażony przez Jana Kazimierza. W kle piękne obrazy Szmuglewicza, w jednym z filarów na lewo umieszczono serce Michała Korybuta. Ne cmentarzu przy kle pochowano zwłoki ks. Stan. Staszica. Po kasacie 1864 r. erem skazany został na wymarcie. Obecnie za zgodą władzy duchownej w r. 1904 zamieniono kł na parafialny. Erem w Rytwianach z kłem Wniebowz. N. M. P. w Sandomierskiem, fundowany 1621 r. przez Jana Magnusa Tęczyńskiego, przyjaciela Wolskiego, pierwszego fundatora K-ów w Polsce, przetrwał do 1819 r., kiedy został zniesiony, a kł oddany najpierw Reformatom a po ich zniesieniu w 1864 r. pod dozór proboszcza Staszowskiego. Dobra klasztorne po długim procesie r. 1843 przysądzono Adamowi hr. Potockiemu, jako spadkobiercy Tęczyńskich. Erem w Beniszewie pod Kazimierzem Kaliskim, erygowany staraniem samych K-ów Sylwana Bosselli i Hieronima Krasowskiego, a uposażony przez Wojciecha Kadzidłowskiego 1663 r. Kł wybudowany na miejscu, gdzie miało znaleźć śmierć 5 pustelników św. Romualda (Jan, Benedykt, Mateusz, Izaak, Krystyan) w 1005 r.), zniesiony 1819, a kł oddany proboszczowi w Kazimierzu. Erem w Pożajsku, pod Kownem, z św. pustelnią Góry Pokoju (Mons Pacis), przez pamięć dla fundatora Krzysztofa Zygmunta Paca 1662 r. i hojnie przez niego dotowany. Kł piękny. posiadał w jednej z kaplic obraz św. Magdaleny de Pazzis, a także znaczne bogactwo w aparatach, sprzętach i naczyniach klnych. W r. 1832 zniesiony i obrócony na klasztor zakonników prawosławnych. (Por. *Teka wileńska*, n. 2, 1857, str. 246; *Przegl. Katolicki* z r. 1863, str. 793). Erem w Szańcu pod Pińczowem, fundacyi ordyn. margr. Józefa Wład. Gonzagi Myszkowskiego, zniesiony 1819 r. Do wymienionych zaliczyć jeszcze należy erem w Milatynie lwowskim zw. fundacyi Teresy Gałeckiej-Leszczyńskiej 1738 r., który wszakże zanim zdołał się

ustalić został przez superyora zgromadzenia Klemensa z Neapolu, odwiedzającego Polskę, jako niezdatny, zniesiony r. 1745. (Por. Ludwik Zarewicz, *Zakon Kamedułów, jego fundacye i dziejowe wspomnienia w Polsce i Litwie*, Kraków 1871 r.).

(*Ch.*).

Kamedułki, założone przez św. Rudolfa 1086 r. w San Pietro di Luco w Mugello, tak się wnet rozpowszechniły, że posiadały 20 klasztorów, z których 8 zależnych od kongreg. w Murano. K-i kierowały się tą samą regułą, co i zakon męski, nosiły biały habit i szkaplerz wełniany, przepasany takimże paskiem, w chórze zaś nakładały biały płaszcz i czarny welon. Ostatni klasztor posiadały w Rzymie. (Por. Augustini Florentini, *Hist. Camald.*, Flor. 1575 t. 2; J. B. Mittareli, *Anal. Camald.*, Venet. 1755).

Kamel (Camel) Jerzy Józef jezuita, którego pamięć Linneusz uwiecznił, dając kwiatu jego imię „Camelia“, ur. w Brun w Morawii w r. 1661. Wszedł do Zgromadzenia jako brat-koadyutor 1682 r. i udał się w r. 1688 na wyspy Maryańskie i tu oddał się botanice i farmacyi. Założył na Manilli aptekę, z której ubogim bezpłatnie wydawano lekarstwa. † w r. 1706. Napisał: *Herbárum aliarumque stirpium in insula Luzonae* etc., Londini 1704, in fol.; oprócz tego zostawił dwa duże tomy o *ziołach leczniczych*, dotąd tylko w części drukowanych. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp.*).

Kamerling ob. Camerlengo.

Kamerling św. kolegium kardynalskiego ob. Camerlengo.

Kamerun — wikaryat apostolski w zachodniej Afryce (vic. ap. Camerun seu fluminis Nigri inferioris).—Kamerun od r. 1884 jest kolonią niemiecką (ok. 490 tys. kilom. kwadr.) w zachodniej Afryce, przylegającą do zatoki Gwinejskiej (Biafra). Nazwę K-n nadali Portugalczycy tutejszej rzece Rio dos Camaroes zn. rzeka raków. Kolonia K-n graniczy z francuską Kongo, ang. Nigerya i t. d. Ludność tubylcza stanowią murzyni Bantu. Sudanu. Dualowie, ok. 700 białych. Od r. 1901 władze niemieckie rezydują w Buea.—Prefektura apostolską w K-e erygowano w 1890 r. z części wik. ap. Gabon (ob. art. Gabon). W 1904 r. podniesiono ją do godności wikaryatu aplskiego K-n. Wikaryusz aplski rezyduje w Duala (Kamerunie). Apostołują tu misyonarze Pallotyni z Limburga. W 1907 r. liczono tu 4,500 katolików, 8 głównych stacyi misyjnych, 22 kościoły i kaplice, 1 seminaryum; 37 szkół dla chłopców, 12 dla dziewcząt; 38 zakonników i 20 zakonnic ze zgrom. Pallotynów. (Por. W. E. L., t. 33—34, str. 518—520; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 205; Huch, *Bis an die Grenzen der Erde*, 1903, II, 276—300; *Kameruner Missionskalender*, 1908; *Halbjährliche Berichte* od r. 1903 wydawane przez Pallotynów z Limburga; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1909, k. 268).

X. C. S.

Kamień węgielny (lapis primarius, l. angularis). W Pontyfikale rzymskim (część II) jest ceremoniał położenia i poświęcenia kamienia węgielnego p. t. De benedictione et impositione primarii lapidis pro ecclesia aedificanda, przysługujący tylko biskupom. Dla delegowanych kapłanów ceremoniał poświęcenia kamienia znajduje się w Rytuale piotrkowskim (cz. II, p. 25, ed. z r. 1631) następujący: w wigilię dnia świątecznego lub powszedniego przeznaczonego na poświęcenie K-a, kapłan ubrany w komżę i stułę białego lub fioletowego koloru, stanąwszy na miejscu, gdzie po zbudowaniu kła, ma być ołtarz wielki, wstawia w ziemię i umacnia krzyż tak wielki, aby zdaleka mógł być widziany i tak lekki, aby kapłan, niosąc na przygotowane miejsce, mógł go sam dźwignąć. Nazajutrz rano lub po południu odbywa się obrzęd poświęcenia K-a węgielnego. W tym celu przed rozpoczęciem obrzędu na miejscu budowy, obok postawionego w wigilię krzyża, rozkłada się dywan, a na nim stawia się stół, okryty białym obrusem; na stole umieszczają się humerał, alba, pasek, stuła i kapa biała, komże dla ministrantów, kociołek z wodą święconą i kropidłem. Tam także umieszcza się kamień węgielny, t. j. prawdziwy kamień sześcienny, równo obrobiony, może być i cegła, po nadto rylec. Prócz

krzyżów na kamieniu mogą być wyryte imiona fundatorów, rok położenia tego K-a i t. p. Poświęcenie wody i K-a węgielnego odbywa się przy stole, wszystkie inne modlitwy, śpiewy, ceremonie przed krzyżem. Przy kreśleniu krzyżów na kamieniu kapłan mówi: In nomine Patris ✝ et Fi ✝ lii et Spiritus ✝ Sancti, trzykroć po każdej stronie krzyż lekko znacząc. Litania do Wszystkich śś. mówi się klęczący, tak jak w brewiarzu jest podaną, bez wersetów wszakże i modlitw, ale tylko do Kyrie eleison włącznie. K-ń węg. kładzie się nie tam, gdzie jest krzyż, ale w jednym z węgłów prezbyterium budującego się kła w fundamentach. Ceremoniał pontyfikalny nieco odmienny i dłuższy. (Por. Ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Warsz. 1895, t. II, str 169; Martinnucci, *Sacr. Caerem.*, t. IV, p. 67, lib. VII, p. 258). *X. S. G.*

Kamieniec podolski bpstwo (dioec. Camenecensis). Miasto K-c P. miało nazwę otrzymać od obronności miejsca, którą zauważył ks. litewski Koryjat i tu zbudował miasto (Camenecia, Camenecium, Cameneum). Miała tu osada istnieć za czasów Rzymskich, choć to niepewne. Już w XII wieku K-c wchodził w skład ks. Halickiego. Prawdopodobnie już ok. 1233 r. apostołował tu św. Jacek z towarzyszami. Lecz 100-letnie jarzmo (od r. 1420) hanów Złotej Hordy, zniszczyło prace św. apostoła. Gdy Litwa wyrugowała tatarów z Podola (Prohaska, *Podole lennem korony* w „Rozpr. Akad. Umiej." utrzymuje, iż uczynił to Kazimierz W. ok. 1352), roz poczyna się świetny okres dla K-a pod rządami braci książąt Koryatowiczów. Dominikanie nawracają ich do chrześcijaństwa. Ks. Jerzy ok. 1370 buduje dla nich klasztory w K-u, Czerwonogrodzie, Smotryczu. Zarazem apostołują tu Franciszkanie; podobno już w 1320 r. mają klasztor i kł w K-u. Przypuszczają, że ks. Jerzy zbudował też kł parafialny św. Piotra i Pawła w K-u (ok. 1361 r.). Wogóle K-c świetnie się rozwija aż do 1672. Obok różnych przywilejów, miasto otrzymuje coraz mocniejsze fortyfikacye, a pże Mikołaj V, Juliusz II, Leon X na prośby królów polskich pozwalają część świętopietrza obrócić na potrzeby warowni K-a; zwłaszcza za bpstwa ks. Jakóba Buczackiego, pż Leon X. pozwolił część jałmużn jubileuszowych obrócić na budowę bastyonów w K-u; to też na nich umieszczono tjarę i herby pskie; pastorał i herb bpa Buczackiego (Habdank). Nadto K-e zyskał nowe kły, lub odbudowanie dawnych. W 1420 r. Dominikanie wznoszą murowany kł na miejsce dawnego drewnianego. Bp kamieniecki Maciej II ze Starej Łomży (h. Rawicz), pasterzujący do r. 1493 gorliwie krzątał się około budowania kłów i 5 kłów wzniósł w samym K-u. Podobną zasługę ma bp kamieniecki Leonard Słonczewski (h. Kościesza) (do r 1563), który też fundował kaplicę Pocieszenia N. M. P. w katedrze i ofiarował piękny srebrny pastorał. Drugi jego następca bp Marcin Białobrzeski, konsekruje kaplicę w zamku kamienieckim (1575 r.) zakłada w K-u parafię śś. Mikołaja i Sebastyana, odnawia kaplicę św. Michała w fortecy kamienieckiej i t. p. Paweł II Wołucki (h. Rawicz) bp do r. 1607 w K-u odnawia spustoszone kły, katedrę zaopatruje w bogate sprzęty. Następca jego, bp Jan Andrzej (III) Próchnicki (h. Korczak pasterzujący do 1614 r.) osadza w K-u Jezuitów w r. 1611, katedrę odnawia i zakłada przy niej bibliotekę; za jego też czasów powstaje w K-u klasztor Dominikanek. Bp Paweł Piasecki (do r. 1640) buduje pałac bpi naprzeciwko katedry, wizytuje dyecezyę i t. p. Niedługo potem bp Michał Działyński (h. Ogończyk † 1648 r.) powiększa katedrę, dodając dzisiejsze prezbyteryum. W tym też czasie przybywają do K-a Karmelici bosi. Wogóle posiada K-c do 27 świątyń, w ich liczbie kły ormiańskie. Już w 1398 r. Sinan, syn Chaltubajowej buduje kł drewniany ormiański św. Mikołaja; w 1495 r. wzniesiono na tem miejscu kł murowany i umieszczony w nim cudowny obraz N. M. P. z X w. Kł ten przechowuje mszał pisany z 1349 r., dar Iinana. Inny kościołek pod wezwaniem N. M. P. mieli Ormianie w K-u, w zakrystyi dawną księgę liturgiczną z 1296 r. Na zjeździe w K-u Ormianie łączą się z Kłem katolickim (1666 r.) za sprawą bpa ormiańskiego Torosowicza i teatyna Pidou. W r. 1672 K-c zajęli Turcy. Gospodarka ich do r. 1699 smutnie zapisała się w dziejach miasta. Sprawy Kła i domy boże ucierpiały najwięcej.

Katedrę i inne kły zamieniono na meczety, katolikom zostawiono jeden kościołek. Kł Karmelitów bosych zburzono i wzniesiono w tem miejscu fortyfikacye; kł Jezuitów zburzono, z gruzów usypano most i t. p. Bpi kamieniecky przebywali w tym czasie poza dyecezyą.

W r. 1699 pokój karłowiecki zwraca Polsce K-c. Miasto poczyna się odtąd dźwigać z upadku. W 1699 r. bp Jan Chryzostom Gniński (h. Trach † 1715 r.) sprowadza Trynitarzy do K-a, a bp Stefan Rupniewski (h. Szreniawa 1717 — 1721 r.) przyczynia się wybitnie do podniesienia katolicyzmu i świetności Kła, katedrę restauruje wysokim sumptem, protegnje Jezuitów, którzy budują narazie kościołek sobie, a potem (ok. 1777 r.) rozpoczynają budowę wspaniałej świątyni, niestety nieukończonej i w r. 1833 przerobionej na gimnazyum. W 1717 r. Karmelici odbudowali kł i klasztor, który 1867 r. zniesiono i przerobiono na cerkiew. Myślał też bp. Stefan Rupniewski o sprowadzeniu Bazylianów do K-a. Ten też bp 1721 r. założył Seminaryum, którego dotąd K-c nie posiadał. Bp Wacław Sierakowski, (1739 —1742 r.) myśli o uposażeniu seminaryum, podniesieniu nauk, gdy zaś od księży funduszu potrzebnego zyskać nie może, sprzedaje srebro stołowe, żyje skromnie, by seminaryum utrzymać. Dopiero zapis ks. kanonika Gronkiewiczów pozwolił bpowi Mikołajowi Dembowskiemu († 1757 r.) rozpocząć budowę gmachu seminaryjskiego, który ukończono 1791 r. Lecz już w 1795 r. gmach zajęto na biuro zarządu gubernialnego. Po drugim rozbiorze Polski, K-c dostał się pod panowanie Rosyi. Katarzyna II zniosła dyecezyę kamieniecką (1795 r.) i utworzyła bez zgody pża dyecezyę latyczowską, bpem mianowała niegodnego tej godności Michała hr. Sierakowskiego, który bez wiedzy pża obejmuje zarząd, kleryków wywozi do Ołyki, stolicę bpią przenosi do Latyczowa, kł katedralny zamienia na parafialny. W 1798 r. ces. Paweł I przywraca dyecezyę kamiecką, bp Franciszek Mackiewicz (1817 — 1842 r.) odnawia katedrę 1817 r. Seminaryum oddaje pod kierunek księży Missyonarzy; po zniesieniu klasztoru Dominikanów (1843 r.) w gmachu tym umieszczono seminaryum, aż do zniesienia dyecezyi (ukaz 1866 r.) i przyłączenia jej do dyecezyi łucko-żytomierskiej. W K-u powstał w XIX w. kł i klasztor Wizytek, fund. przez Cecylię Chołoniewską, zniesiony w r. 1886. Wogóle zostało z kłów katolickich cztery: katedralny; po-Trynitarzach (z 1750 r.) obecnie parafialny; po Dominikański; św. Mikołaja dawny ormiański. Inny kościołek ormiański N. M. P. odstąpiono w 1822 r. Unitom, a potem przerobiono go na cerkiew. Kł Franciszkański przerobiono na cerkiew archirejską; to samo spotkało inne świątynie katolickie.

Biskupstwo w K-cu powstało najprawdopodobniej w 1375 r., erygował je Ludwik Węgierski za zgodą pża Grzegorza XI. Dyec. K-a początkowo należała do metropolii w Haliczu, potem do metr. Mohilewskiej; obejmowała województwo Podolskie t. j. ziemię kamieniecką, pow. latyczowski i czerwonogródzki. Po pierwszym podziale Polski część dyecezyi odpadła do Rosyi. O samowoli Katarzyny II wspominaliśmy wyżej. R. 1814 arcybp Siestrzeńcewicz poddał bpowi kamienieckiemu katolików Besarabii, lecz Pius IX (1848 r.) dołączył ich do nowo erygowanego bpstwa Chersońskiego (v. Tyraspolskiego).—Kapituła powstała najpewniej dopiero w 1454 r. Nie odrazu liczba prałatów i kanoników się ukonstytuowała. Kanonicy nosili rokietę i czarny mantolet; 1747 r. pż Benedykt XIV pozwolił używać im mucetów fioletowych i dystynktoryum z obrazem śś. Piotra i Pawła Sufragani zjawili się dopiero w XVIII w. Pierwszym był Adam Orański (1730 r.). W chwili zniesienia (1866 r.) dyecezya liczyła 11 dekanatów, 100 kłów parafialnych, 9 filialnych; 130 kaplic; kapłanów 176, zakonników i zakonnic 44, kleryków 31 z tych 6 w Akademii petersburskiej; wiernych 217,786; 6 klasztorów: Karmelitów, Wizytek, Dominikanów, w Kamieńcu; Kapucynów w Winnicy Szarytek w Gródku i Tepliku.

Bpi kamienieccy. 1) Wilhelm dominikanin (1375—1385 r.)—apostołował gorliwie. 2) Rokosiusz (h. Ostoja), dominikanin, do 1398 r. Mylnie sądzą, że on ustanowił kapitułę. 3) Aleksader I, dominikanin, do r. 1411. 4) Andrzej I, dominikanin, † 1413 r. 5) Zbigniew † 1418 r. 6) Maciej I † 1427 r. 7) Paweł I † 1453

r., dominikanin. 8) Mikołaj Łabuński (v. Lubowidzki) h. Zagłoba † 1467 r. 9) Rozrażewski † 1467 r., zdaje się tylko jako nominat. 10) Mikołaj II Gołąbek Leśniowski h. Gryf, † 1469. 11) Mikołaj III Próchnicki h. Korczak † 1479 r. 12) Maciej II ze Starej Łomży h. Rawicz, do 1493 r. (ob. niżej). 13) Maciej III † 1493 r. 14) Jan I Próchnicki h. Korczak, brat Mikołaja, † 1493 r.. 15) Piotr I h. Powała, dominikanin † 1502, zdaje się, że mylnie tu umieszczany. 16) Jakób Buczacki h. Habdank, do 1518 r. (ob, art Buczacki Jakób i wyżej jego działalność). 17) Wawrzyniec Miedzylewski (v. Modzelewski) h. Jastrzębiec, ok. 1526 r. 18) Piotr II Gamrat h. Sulima do 1535 r. (ob. art. Gamrat Piotr). 19) Sebastyan Branicki h. Korczak, do r. 1538 (ob. Branicki Sebastyan). 20) Jan II Wilamowski h. Szaszar v. Orla † 1540 r., łagodny, używany do poselstw przez Zygmunta I. 21) Mikołaj IV Dzierzgowski do r. 1542—smutnej sławy (ob. Dzierzgowski Mikołaj, arcybp i prymas). 22) Jan III Dziaduski h. Jelita ok. r. 1542. 23) Andrzej Zebrzydowski h. Radwan do r. 1544. 24) Jan IV Drohojowski h. Korczak (ob. Drohojowski v. Drojowskin. 1). 25) Benedykt I Izdbieński h. Poraj do r. 1547 (ob. Izdbieński Benedykt). 26) Leonard I-szy Słończewski h. Kościesza do 1563 r., wspomniany wyżej. 27) Dyonizy I Secygniowski h. Jelita † 1569 r., uczony, wymowny. 28) Marcin I Białobrzeski † 1586 r. (ob.). 29) Wawrzyniec III Goślicki h. Grzymała do r. 1584 (ob. Goślicki Wawrzyniec). 30) Sanisław I Gomoliński h. Jelita do 1591 r. (ob.). 31) Paweł II Wołucki h. Rawicz do r. 1607, gorliwy pasterz, wspomniany wyżej. 32) Jan Andrzej III Próchnicki h. Korczak do 1614 r. (ob). 33) Maciej III Łubieński (Łabęski) do 1620 r. (ob. Łubieński Maciej). 34) Adam I Nowodworski h. Nałęcz do 1627 r. 35) Paweł III Piasecki h. Janina do 1640. 36) Andrzej IV Leszczyński h. Wieniawa do r. 1646. 37) Michał Erazm Działyński h. Ogończyk † 1648 (ob.). 38) Jan V Ludwik Stępkowski h. Suche komnaty † 1660. 39) Zygmunt Czyżewski h. Pobóg † 1664 (ob.). 40) Wojciech I Koryciński h. Topor. 41) Wespazyan Lanckoroński h. Zadora † 1677. 42) Jan Czarnecki h. Pruss (ob.). 43) Stanisław II Wojeński h. Zadora † 1685 r. 44) Jerzy Denhoff do r. 1687 r. (ob. Denhoff Jerzy). 45) Jan Chryzostom Gniński † † 1715 r. (ob. Gniński Chryzostom Benedykt. 46) Stefan z Rupniewa Rupniewski (1717 — 1721 r.). 47) Stanisław II Hozyusz (1742—1733 r.) (ob. Hozyusz Stanisław bp poznański). 48) August Adam II Wessel † 1735 r. 49) Franciszek I Kobielski h. Poraj do 1739 r. 50) Wacław Hieronim z Bogusławic Sierakowski (1739—1742 r.) (ob.). 51) Mikołaj Dembowski † 1757 r. (ob.). 52) Hieronim Szeptycki nominat. 53) Adam III Krasiński (1760—1795 r.) (ob.) miał sufraganów: Jana Dłuskiego od 1764 r.; Jana Dembowskiego, który po nim pasterzował (54) † 1809 r. 55) Franciszek II Mackiewicz (r. 1817—1842). 56) Mikołaj VI Górski (ob.). 57) Antoni Fijałkowski (ob.). W 1866 r. zniesiono dyecezyę kamieniecką (ukaz), a bp łucko-żytomierski ks. Kacper Borowski (ob.), za zezwoleniem Stolicy Ap. objął jej administracyę, co do dziś sprawują bpi łucko-żytomierscy. Dyecezya kamieniecka podług ostatnich wykazów liczy ok. 270 tys. wiernych, 87 kłów i kaplic, 116 kapłanów. (Por. Rzepnicki, *Vitae praesulum Pol.*, Pozn. 1763, III, p. 162—222; ks. W. Marczyński, *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie gub. Podolskiej*, Wilno 1820, 3 t.; A. Przezdziecki, *Podole, Wołyń, Ukraina*, Wilno 1841, 2 t.; M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, Warszawa 1844, t. 2; Theiner, *Monum. vet. Polon.*, Romae 1861—1864; II—IV, 1—2; *Encykl. Powsz. Orgel.*, t. 13, str. 815—819; Tołstoj, *Catholicisme Rom. en Russie*, I, 284... i C. Reifenkugel, *Die Gründung der römisch-kat. Bisthümer in den Teritorien Halicz u.*

Władimir cyt. *Encykl. kość. X. Nowodworskiego*, t. 9, str. 399 — 412; Rolle, *Zameczki podolskie*, 1880, t. II, i in.; Finkiel L., *Okopy św. Trójcy*, Lwów 1889; *Słownik Geograficzny*, art. Kamieniec P-i; W. E. J., t. 33 —34, str. 531 – 541; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t, II, k. 268).

X. C. S.

Kamieńska dyecezya na Pomorzu, — Miasto Kamień, nad strugą Dievedow położone, jako warownia Wendów nosiło nazwy Chamin, Gamin, Camyn (obecnie po niem. Cammin v. Kammin). Podczas wyprawy Bolesława III Krzywoustego (1107 r.) na Pomorze, K-n był grodem warownym. W 1121 r.) Bolesław III podbił Pomorze i zajął się gorliwie zaprowadzeniem tam Chrześcijaństwa. Bpi Polscy mało w tem pomagali królowi, misya zakonnika Bernarda z Hiszpanii nie miała powodzenia. Dopiero Otto bp bamberski, znający język polski, rozpoczął misye pomyślnie. Wratysław, ks. pomorski przyjął chętnie apostoła, wrócił do wiary chrześcijańskiej, której się zaparł, lud w K-u ochrzczono i położono fundamenta pod pierwszy kł. Towarzysz misyjny Ottona, Wojciech został bpem w Julinie (obecn. Wollinie) i odtąd wiara chijańska poczęła się utrwalać na Pomorzu. K-ń w 1175 r. staje się siedzibą bpią, przeniesioną z Julina, co St. Ap. w 1188 r. zatwierdziła. Zwłaszcza od r. 1194 dyecezya ta nosi nazwę Kamieńskiej. W 1175 r. ks. pomorski Kazimierz ufundował w K-u katedrę słynną do dziś św. Jana; ks. Wratysław III zbudował tu kł Dominikanom w 1228 r. W XVI w. zaprowadzono na Pomorzu protestantyzm, kościoły w K-u upadają. Obecnie K-ń jest miastem powiatowem w pruskiej regencyi Szczecińskiej, liczy ok. 6 tys. mieszkańców przeważnie zlutrzonych; liczne dawne zabytki, posiada słynną katedrę św. Jana,kościoły św. Maryi M., św. Mikołaja..., szkoły, 3 szpitale i t. d.

Bpstwo Kamieńskie powstało w XII w., jak to zaznaczono wyżej. Za pierwszego bpa uważano Wojciecha. —ucznia św. Ottona. Dyecezya K-a bullą Klemensa III (1188 r.) została poddaną St. Ap., lecz według prawa kościelnego musieli bpi zjeżdżać na synody prowincyonalne do najbliższej metropolii Gnieźnieńskiej. Drugi bp k-i, Konrad (1162--1185) był na synodzie łęczyckim 1180 r.; lecz w kilkanaście lat potem z napływem niemców do K-a, bpi usuwają się od arcybpa Gnieźnieńskiego; niemczy Pomorze zwiaszcza bp Herman hr. Gleichen (1249—1288). Bpi k-scy chcą się uwolnić od metropoli i polskiej; Rota Rzymska (1325 r.) egzempcyę zatwierdza, a bp Jan ks. saski (1343—1370) chcąc się uwolnić od świętopietrza płaconego przez Polskę, w 1352 r. zyskuje od pża. Klemensa VII dekret, zwolnienia zależności od Polski, na co Kazimierz W. zgadza się ze względu na swe pokrewieństwo z książętami Pomorza. Dyecezya K-a jakiś czas zależy od metropolii magdeburskiej.

W 1303 r. bp Henryk z Wachholt (1299—1317) podzielił dyecezyę na 6 archidyakonatów. Już wspomniany wyżej bp Herman utworzył w Szczecinie przy kościele N. M. P. kollegiatę z 12 członków, co pż Urban IV (1263 r.) zatwierdził. Ostatnim bpem katolickim (27-ym) był Erazm von Manteufel († 1544 r.). Książęta pomorscy Barnim i Filip poczęli sprzyjać głosicielom nowinek, z których główniejszym był Jan Bugenhagen z Wolina (ob. art. Bugenhagen Jan.). W 1534 r. odbyli nowinkarze narady w Trepowie i odtąd przeprowadzono konfiskatę majątków klasztornych, popierano małżeństwo księży i t. p. Na bpa luterskiego naznaczono Bartłomieja Swawe (1545 r.). Kapituła wybrała zlutrzonego prałata Marcina Weihera, który podejściem zyskał zatwierdzenie pża Juliusza III (1551 r.). Następni bpi k-scy byli z książąt pomorskich, ukryci protestanci, dopiero (31-y) ks. Franciszek otwarcie został luteranimem (1610 r.) ożenił się, A ks. Ernest Bogusław (1650 r.) Fryderykowi Brandenburskiemu sprzedał dobra bpie i książęce. Margrabiowie brandenburscy szerzą protestantyzm coraz gorliwiej, katolikom zabraniają nabożeństw, dopiero przy końcu XVIII i na początku XIX w. przywrócono niektóre parafie katolickie w dawnej dyecezyi Kamieńskiej. — Synody Kamieńskie miały się odbywać sześć

razy. Za wspomnianego bpa Jana ks. Saskiego (1343—1370); bpa Sygfryda Bucka (1422—1446), który zabronił duchowieństwu gry w kości i polowania; bpa Henninga (1446—69) w Gulcowie; bpa Marcina Karita (1499—1521) w 1500 r. w Szczecinie i in. Statuta niektóre tych synodów zebrał Hartzheim (Concilia Germaniae, t. III—V). (Por. Winter, *Hist. Episc. Camin.*; Daniel Cramer, *Chronic. Eccl. Pomeran.*; *Codex diplom. Pomeraniae* 1843. t. I; Klempin, *Diplomat. Beiträge zur Geschichte Pommerns aus der Zeit Bogislaws X*, Berlin, 1850; Klempin und Prümers, *Pommerschen Urkundenbuch*, 3 t. ib. 1868—1891; Kücken, *Geschiehte der Stadt Cammin*, Cammin, 1880; Wiesener, *Geschichte der christlichen Kirche in Pommern zur Wendenzeit*, Berlin, 1889; W. W. t. II, k. 1770—1771; ks. Nowodworski. *Encyklopedya kościelna*, t. XX, art. *Pomorze*, str. 402—407 wylicza szereg bpów k-ch; W. E. I. t. 33—34, str. 554; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1909, k. 270).

X. C. S.

Kamieński Ambroży Zertis Andrzej, arbp. moskiewski od r. 1768, pochodził z Ukrainy, kształcił się u Jezuitów we Lwowie. W r. 1735 udał sie do Petersburga. † w r. 1771 zamordowany przez wzburzony tłum podczas zarazy. Napisał *Kazania i Nauki*; tłumaczył *Listy św, Ignacego*. Tamże 1772: *Nauki św. Cyryla*. Tamże 1772, i t. d. Zostawił w rękopisie przekład *Psal. mów* Dawida. (Por. S. Orgelbranda *Encykl. powsz.* 1900, t. VIII. str. 56).

Kamieński - Bantysz Mikołaj, historyk rosyjski, ur. w r. 1737, † w 1814. Pisał wiele o stosunkach dyplomatycznych między Polską a Rosyą. Z rozkazu cesarzowej Katarzyny II napisał książkę p, t. *Historyczna wiadomość o zaszłej w Polsce unii*. Petersburg 1805, in 8-o. (Por, S. Orgelbranda, *Encykl. Powsz.* 1798, t. II, s. 113; Wiszniewski, *Hist. lit. polsk.* t. VIII. str. 281).

Kamieński Cezar (piszą go też i Kamiński) szlachcic litewski, urodził się pomiędzy r. 1765—1766; w młodym wieku wstąpił do zakonu Bazylianów w Berezweczu w 1780 r.. Odbywszy tam nowicyat, następnie uczył się wymowy w klasztorze antopolskim (1781), a od r. 1782—1784 w uniwersytecie wileńskim matematyki i fizyki, potem zaś uczył w szkołach zakonnych w Żyrowicach matematyki trzy lata. Studya teologiczne odbył w tychże Żyrowicach (1787—1792), zostawszy w tym czasie (1790) kapłanem; później kształcił się w Rzymie (1792—1794) i otrzymawszy stopień dr. teol. w Wilnie, nauczał kleryków bazyliańskich tamże filozofii trzy lata (1794—1797). Już na tem stanowisku zasłynął wiedzą i wysoką nauką w swojej specyalności, to też go powołano na katedrę astronomii we wszechnicy litewskiej, z początku w charakterze adjunkta, a po ustąpieniu Reszki, zwyczajnego profesora; tę godność piastował do r. 1814. Opuszczającemu uniwersytet profesorowi, Jundziłł poświęcił także wspomnienie: „Kapłan przykładny, skromny, w nauce swojej gruntowny, pilny, o postęp słuchaczów i sławę uniwersytetu gorliwy; opuszczając służbę dla słabości zdrowia, zasmucił przyjaciół swoich i uczniów.“ Ale już przedtem (w 1812) w Wilnie wystąpił na szerszą widownię, należąc do komitetu zbierania podatku od duchowieństwa i razem do zarządu sprawami Kościoła unickiego, którego los leżał mu zawsze na sercu. Po ustąpieniu z profesury mianowany został przełożonym klasztoru św. Trójcy w Wilnie, a w parę lat potem prowincyałem litewskim; powołał go też metropolita Bułhak na deputata do t. z. kolegium w Petersburgu II tam departamentu. Od roku zaś 1821 został opatem leszczyńskim pod Pińskiem. Na tych stanowiskach zajaśniał niezwyczajnym blaskiem, gorliwie pracując w Winnicy Pańskiej, niespożyte pokładając zasługi dla zakonu bazyliańskiego, filaru jedności świętej i Unii. Nieprzyjaciele jej potępiają go zawzięcie, ale się to przyczynia do większej jego sławy; miał też on niemało nieprzychylnych z kleru świeckiego swego obrządku, lecz późniejsze wypadki wykazały wyraźnie, że oni byli niedalekowidzącymi w sprawie Unii, którą nawet zachować pragnęli i służyć jej po swojemu, nie pojmując jednak doniosłej Kamień-

skiego działalności dla ogólnego Kościoła dobra.—Już Lisowski i Kochanowicz złowrogo dla Bazylianów byli usposobieni, nierozumiejąc może ważności tego Zakonu dla Unii. W onych czasach zaczęły się kroki na niekorzyść duchownych św. Bazylego synów; później niechęć ku nim wzrosła jeszcze bardziej i noszono się z projektami, które na celu miały zwichnąć działalność Zakonu, redukując go ad minimum, pragnąc wyzuć z dóbr, znaczenie podkopując. Potrzeba była gwałtowna ratować Zakon; pracy tej podjął się ochoczo i gorliwie Kamieński, jako prowincyał litewski. Prowincya jego wtedy tak się przedstawiała.

Konsultę składali litewską: O. Jozafat Słobodzki, O. Benedykt Lenartowicz, luminarze zakonni, przyszli konfesorowie, O. Leonty Okołów, wybitna osobistość; w prowincyi litewskiej liczono klasztorów 38, zamieszkałych przez 330 osób (była ona największa, bo w ruskiej 28 kl. i 306 zak., w białoruskiej tylko 18 i 115 zak.); szkół, utrzymywanych przez Bazylianów dla świeckich 6 w Żyrowicach na stopie gimnazyalnej i 5 powiatowych, lecz takiego samego znaczenia, jak gimnazya— w Brześciu Litewskim, w Borunach, w Podobisiu, w Kaclach i Berezeczu (w białoruskiej 2, w rus. 6). w których się uczyło katolików rzymskich 1200, a greckich z górą 260. Nadto były liczne jeszcze bardzo szkółki parafialne, prawie przy każdym klasztorze: w studyach teologicznych i filozoficznych w klasztorze ś. Trójcy w Wilnie 17 kleryków, na retoryce w Żyrowieach 20, w szkole łacińskiej w Torokaniach 27. W klasztorze sutkowskim i wolniańskim wykładano teologię moralną, słuchaczy 10; nauczaniem zajmowało się z 50 Bazylianów (bez szkółek parafialnych). Prowincyał Kamieński bardzo gorliwie to nauczanie i te szkoły różne popierał i starał się ogromnie o należyte ich utrzymanie. Otóż tym zakładom naukowym, jako też i Zakonowi, zagrażało wielkie niebezpieczeństwo: postanowiono Zakon z majątków ogołocić, znieść znaczną ilość klasztorów, nie pozwolić katolikom obrządku łacińskiego do Bazylianów wstępować, którzy ich podporą i ozdobą bywali, na każdym kroku wpływ niszczyć.

Szczególnie kapituła brzeska i kler świecki, obarczony nieraz wielkiem potomstwem, materyalnie źle udotowany, wrogo przeciw dostatniemu Zakonowi występowali, znalazłszy z zewnątrz poparcie i pomoc. Dużo było takich klasztorów bazyliańskich, które powstały tym sposobem: istniały ubogie parafie licho uposażone, ale się znaleźli hojni benefaktorowie, co fundusz złożywszy znaczny, chcieli tam mieć monastery z wykształconem duchowieństwem i szkołami powołanemi do życia właśnie temi zapisami. Takie instytucye trwały nieraz wieki całe, aż w pierwszej XIX w. ćwierci, i wcześniej, kler świecki na alarm uderzył, że ich cerkwie i parochie były dawniej przez Zakon zabrane, więc na gwałt je odbierać należy. Gdy im to tu i owdzie udało, zachęceni powodzeniem, zęby ostrzyli na takie siedziby bazyliańskie, które wyłącznie dla zakonu ufundowane były, żeby tam seminarya utworzyć dla swoich licznych dzieci. Stąd zażarta walka i zapoznanie pożytku dla całej Unii klasztorów. Otóż prowincyał Kamieński, podtrzymywany przez metrop. Bułhaka i innych dalej widzących i życzliwych dla Unii mężów, zdołał na razie zażegnać burzę i wojnę, wówczas Unii wydaną, i choć czasowo Bazylianów i jedność ocalić, co jest jego zasługą wielką. Sterany i zmęczony tą walką, złożył urząd prowincyała w r. 1826 w listopadzie dnia 26, s. st. Wmarcu 1827 dokonał swego chwalebnego żywota na Leszczu pod Pińskim. (Por. P. Bobrowski, *Rus. uniats. Cerkow pri Aleksandrie I,* Petersburg 1897; Bieliński, *Uniw. Wiln.; Opisanie dok.-Archiw. uniat. mitropolitow*, Petersb., 1907, t. II; Tolstoy, *la Cath. romain en Russie*, Paris 1863 i rękop. zbiory własne). *J. M. G.*

Kamieński Kajetan, pedagog, pijar, ur. 1758 w krakowskiem. Autor gramatyki niemieckiej 1790 r. i gramatyki francuskiej 1797 r. bardzo długo używanych w szkołach. Przetłumaczył dziełko Tissota treści hygienicznej: *Rada dla pospólstwa, Rada dla uczonych.* Dopomagał Lindemu w układzie Słownika języka polskiego. Jako rektor konwiktu pijarskiego przeniósł go w 1807 r. na Żoliborz i zreformował. Czynnym był w Tow. do ksiąg elementarnych za

czasów Księstwa Warszawskiego. Należał do Tow. przyjacioł nauk. Umarł w 1841 r. (Por. Estreicher, t. II, 345).

Kamieński Maksymilian ks., ur. w r. 1775, był proboszczem parafii św. Marcina w Poznaniu. Napisał: *Kazania na niedziele całego roku.* Poznań 1846; *Kazania na święta całego roku i przygodne.* Poznań 1846 (wyd. drugie).

Kamieński Marceli jezuita, ur. w Mścisławiu (na Białej Rusi) w r. 1778; wstąpił do zakonu w Połocku w 1797, nauczał humaniorów i był superyorem missyi w Irkucku aż do r. 1821. Przeniesiony do Galicyi dawał tam misye; następnie do Włoch, gdzie † w Tiwoli w r. 1845. „Miesięcznik połocki" podaje jego *Wyjątek z listu... z r. 1816 z Tomska pisanego* (czasop. cyt. 1818, t. I, str. 63—69). (Por. Sommervogel, *Bibliothèque.* 1894, 4-o, t. IV, k. 904).

Kamieński Petronjusz dominikanin, litwin z pochodzenia, magister teologii, od r. 1642 przeor w Wilnie; dzięki staraniom i zabiegom jego w Rzymie i u przełożonych Zakonu utworzoną została na kongregacyi generalnej w Walencyi w r. 1647 odbytej, nowa prowincya litewska p. w. św. Anioła Stróża, której K. został pierwszem prowincyałem. Wydał dzieło: *Antiquitas Praedicatorum Ordinis in Magno Ducatu Lithuaniae ejusque a Provincia Poloniae independentia etc.* Vilnae 1642, 4-o, k. 48. (Por. Quetif, *Scr. Ord. Praed.* Lutetiae Parisiorum 1721; t. II, str. 554; Jocher, *Obraz bibl. hist. nauk.* Wilno 1842, 8-o, t. II, str. 59; t. III, str. 528, Nr. 9230).

X. J. N.

Kamieński Walenty, pijar, pochodził z Wasilowa dyec. Chełmskiej, po ukończeniu szkół, nauczał humaniorów, filozofii i teologii przez wiele lat; był rektorem domu warszawskiego, w r. 1745 został prowincyałem i pełnił ten urząd przez lat 5. Usunąwszy się na spoczynek do Krakowa pełnił jeszcze obowiązki egzaminatora alumnów pijarskich. † w r. 1781 w Krakowie. Napisał *Oratio de laudibus S. Thomae Aquinatis.* Varsaviae. 1733, in fol. (Por. *Vita et scripta Quorumdam* e Congregatione Cler. Reg. Sch. Piarum. Varsaviae 1812, in 12-o, str. 74 i nast.).

Kamieński Wojciech, jezuita z prowincyi Wielkopolskiej, ur. w r. 1722, wstąpił do zakonu w 1738 r. Był profesorem filozofii w Krośnie w 1757, w Kaliszu w r. 1758 i teologii w Kaliszu od r. 1761 do 1769. Napisał: *Assertiones ex philosophia veterum principiis conformes etc.* 1757. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1894, 4-o, t. IV, k. 904)

Kamil z Lellis i św. ob. Camillus z Lellis św.

Kamil z Samborza (Camillus de Samboria), z zakonu kaznodziejskiego, lektor św. teologii, żył w XVI w. napisał *Assertiones ex morali et speculative Theologia desumptae etc.* Cracoviae 1597, in 4-o. (Por. Wierzbowski, *Bibliographia polonica.* Varsoviae 1889, t. I, st. 142).

Kamiński Adolf ks. pijar, ur. w Bereźnicy na Rusi czerwonej 1737 r., kształcił się w kraju i Rzymie. Uczył u Pijarów wymowy i filozofii, był ochmistrzem młodych Ossolińskich, potem przeniósł się na dwór ks. Radziwiłła. Zmarł nagle w Nieświeżu r. 1781. Wydał: *Historya Starego Testamentu* w krótkości zebrana, Warszawa 1771; *Przyjaźń patryotyczna,* albo sposoby uczynienia ludzi cnotliwszymi, Warszawa 1762; *Kato czyli rozmowa o wolności i cnotach politycznych,* 1772; *Uwagi nad historyą grecką* 1771 r.

Kamionka Waleryan Henryk, biskup-sufragan w XIX w. Wstąpił do Dominikanów, sekularyzował się za arcybpa mohilewskiego Bohusza Siestrzeńcewicza; został sufraganem kijowskim i proboszczem Kijowa i prałatem scholastykiem w kapitule mohilewskiej. Po śmierci Siestrzeńcewicza wybrany na administratora mohilewskiego w grudniu 1826 r., umarł za rządów arcybpa-metropolity Pawłowskiego.

Kamisardzi ob. Camisardzi.

Kamocka Józefa, ur. w Częstochowie 1830 r., kształciła się w Kaliszu i Warszawie. Wybrawszy sobie zawód nau-

czycielski, wykładała język polski w gimnazyum żeńskiem przy ulicy Niecałej, w szkole PP. Wizytek i na wielu pensyach żeńskich. Nauczała nietylko słowem ale i piórem. Dzieła jej: *Praktyczny wykład nauki języka polskiego*, obejmujacy źródłosłów, składnię i pisownię, Warszawa 1870; *Zasady poprawnego pisania*, 1876; *Teorya stylu polskiego*, 1875; *Podręcznik ułatwiający pisanie wypracowań* 1885; *W imię dobra i prawdy*. 1881; opracowała parę książek do nabożeństwa: *Bądź wola Twoja*; *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*; *Zdrowaś Marya* Ułożyła też *Mały katechizm*. Czynna do końca życia, gdy przestała zajmować się nauczaniem, została powołaną na stanowisko przełożonej Schronienia nauczycielek. Umarła na jesieni 1897 r. *X. S. G.*

Kampatowie (Campates, Campites, Campitae, Campenses) nazwa heretyków IV w. Dawano ją Aryanom, Donatystom i t. d. ponieważ przebiegali wsie aby uzyskiwać coraz to nowych prozelitów. (Por. Glaire, *Dictionnaire des sciences ecclésiast.* t. I, str. 381).

Kampfschulte Fryderyk Wilhelm dr., historyk niemiecki, ur. w r. 1831 w Wickede w Westfalii, † w 1872 w Bonn. Po odbyciu studyów najpierw teologicznych, następnie historycznych, po uzyskaniu stopnia dra za rozprawę *De Georgio Wicelio* w r. 1856, został w 1858 profesorem historyi w Bonn; w r. 1870 został starokatolikiem. Napisał: *Die Uniw. Erfurt in ihrem Verhältnis z. Humanismus u. zur Reform.* 1858—60, 2 tomy; *Zur Geschichte des Mit. Alt.* 1864; *Geschichte der Einführung des Protestant. in Westfalien* 1866; *Calvin.* I. 1869; II, 1899, wyd. nowe. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexikon.* München 1907, 4-o, t. II, kol. 270).

Kana hebr. Qanah — nazwa potoku i dwóch miast wspomnianych w Piśmie św. Gdzie się znajduje owa dolina trzciny czy też potok (Jos. XVI, 8), dziś wskazać nie można.

1. K a n a w pokoleniu Asera, jedno z pogranicznych miast; wzmianka tylko w księdze Jozuego (XIX, 28) „i Kana aż do Sydonu wielkiego“. Słowa te nie wskazują, że ta K-a znajduje się w okolicach Sydonu, ale wskazują granicę od Kany w kierunku Sydonu. Najwięcej tej Kanie odpowiada dziś wieś Qana odległa o 12 kilom. od Tyru. (Por. Riess, *Bibel-Atlas*, ed. 3; Guérin, *Galilée*, t. II, p. 390—392; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, t. II, 716—717).

2. K a n a Galilejska, w której Chrystus zaproszony na gody, dokonał cudu pierwszego, zamienił wodę w wino (Joan. II, 1, 11; IV, 46 -54) inna niż Kana w p. Asera. Według jednych skrypturystów K-a ta znajduje się na wschód od Seforis i na północno-wschód od Nazaretu, dziś Kefr. Kenna, według drugich Kana odpowiada więcej dziś Qana et Djelil, na równinie Asochis, pięć mil ang. od Diocezarei. Za pierwszem zdaniem z nowszych pisarzy oświadczają się Guérin, Reiss, Legendre, Liévin de Hamme, Zanecchia, E. Le Camus; za drugiem znów Robinson, Ritter, Sepp, Smend. Pierwsze zdanie prawdopodobniejsze. (Por. Guérin, *Galilée*. I, 168—182; F. de Saulcy, *Voyage autour de la mer Mort*, II, p. 449—454; Liévin de Hamme, *Terre Sainte*, 1897, t. III, p. 179 — 183; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, t. II p. 663—667; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, II, 110 — 118; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. I, p. 730 -732). *X. R. J.*

Kanana ob. C h a n a a n.

Kanaparz zakonnik, którego obowiązkiem było zawiadywanie śpiżarnią, piwnicą, kuchnią klasztorną, oraz służbą. Zazwyczaj urząd K-a piastowali kapłani i tylko wyjątkowo laicy. Tak samo było w zgromadzeniach kanonickich, dla których Chrodegang, naśladując regułę benedyktyńską, określa w rozd. XI przymioty i powinnosci K-a. (Por. Thomassin V.).

Kancelarya papieska. Początki kancelaryi papieskiej okrywają mroki. Od IV—VIII w. wiadomości mamy nadzwyczaj mało. Pod Grzegorzem I są już notarii sanctae Ecclesiae Romanae, związani w cech (schola), a na ich czele stał primicerius i secundicerius notariorum. Funkcyonują oni przedewszystkiem jako

personel biurowy na posiedzeniach synodu. Primicerius notariorum jest wysokim dygnitarzem dworu, który z archipresbiterem i archidyakonem sprawują rządy podczas sediswakancyi. Od czasów Adryana I (772—795) płyną obfitsze wiadomości, i odtąd nietylko pełniejsze mamy dane o urzędnikach funkcyonujących w samej kancelaryi, ale i o innych, którzy po części należeli do składu kancelaryi: primicerii defensorum, nomenclatores, protoscriniarii i in. Funkcye poszczególnych urzędników się różniczkują, a kancelarya wzmożonym ruchem się doskonali. Jako dataryusze i szefowie kancelaryi zaczynają funkcyonować bibliotekarze Stol. ap. zwykle wysocy dygnitarze kościelni, biskupi. Pod wpływem kancelaryi cesarskiej, w początku w. XI zjawia się nazwa „cancellarius," oznaczająca szefa kancelaryi. W r. 1023 Benedykt VIII mianuje arcybiskupa kolońskiego Piligrima bibliotekarzem, przez co potężny ten książe Kościoła niemieckiego, stanął na czele kancelaryi papieskiej. Czy osobiście funkcye te sprawował, nie wiadomo. W r. 1036 nadaje Benedykt IX po śmierci Piligrima tytuł bibliotekarza Piotrowi biskupowi z Selva-Candida i jego następcom. Szefem zatem kancelaryi papieskiej został kardynał biskup, który zajęty bardzo sprawami Kościoła powierzał osobiste doglądanie spraw kancelaryjnych zastępcy, noszącemu tytuł cancellarius. Już z Klemensem II (1046—1047) weszli niemieccy urzędnicy do kancelaryi; zasadnicza zmiana zapanowała za Leona IX (1048—1054). Arcybiskup koloński zostaje (tytularnie) arcykanclerzem Stolicy ap., kanclerzami niemcy z Lotaryngii; zaczynają się wyrabiać nowe formy pism wychodzących z kancelaryi, a formy te z czasem przybierają coraz stalsze i doskonalsze kształty. Zmienia się zarówno pismo, jak i forma zewnętrzna przygotowanych w kancelaryi aktów. Ze śmiercią Leona IX była kancelarya zupełnie według niemieckich wzorów zorganizowana. Urząd arcykanclerski znika co prawda za rządów Aleksandra II (1061—1073), ale organizacya kancelaryi pozostała nietknięta. Utwierdziło sie stanowisko kanclerzy, którzy należą do najwyższych dygnitarzy kościelnych, i nierzadko z kanclerstwa idą na tron papieski. Kładą oni na aktach wychodzących z kancelaryi swe imię, a wobec wielkich obowiązków swych muszą się wyręczać zastępcami, z czego pojawia się od XII w. godność kardynała wicekanclerza. Ale i ten porządek nie utrzymuje się długo; z wstąpieniem na tron Honoryusza III (1216—1227) znika zupełnie urząd kanclerza, wicekancelaryat zaś od tego czasu aż do Bonifacego VIII dawany jest osobom z poza kollegium kardynalskiego. Od czasów Jana XXII są wicekanclerze już stale z kolegium kardynalskiego wybierani. Od czasów Paschalisa II zaczyna się używanie na oznaczenie pisarzy kancelaryi papieskiej wyrażenie scriptor, lub scriptor sacri palatii, obok dawniejszego notarii. Z czasem, przy coraz rosnącej pracy kancellaryjnej, zaczyna się różniczkowanie skryptorów od notaryuszy; tych ostatnich w XIII w. jest 7, jako przeżytek dawnych siedmiu notarii regionarii, którym podlegają skryptorzy. Obok nich zjawiają się w XIII w. abbreviatores, pisarze konceptów, corrector litterarum apostolicarum, który przeglądał dostarczone koncepty aktów. Zatwierdzone koncepty szły do biura kancelaryi, gdzie pracowali ingrossatorzy, scriptores litterarum apostolicarum, na czele których stali dwaj urzędnicy, rescribendarius, który miał dozór nad biurem, i distributor notarum grossandarum generalis, który koncepty pisarzom do ingrossowania rozdawał. Osobnych urzędników, zw. bullatores, wymagało przyrządzenie bulli; osobni znajdowali się w kancelaryi regestrów, gdzie wpisywano wygotowane akta papieskie. Część aktów, zanim została zregestrowana i wręczona stanom, szła jeszcze do biura zwanego Audientia litterarum contradictarum, na czele którego stał auditor litterarum contradictarum, pod którym było dwu lektorów i notaryusz, dla załatwienia czynności tego oddziału, gdzie przeglądano raz jeszszcze niektóre ważniejsze dokumenty. Wiele gorzej poinformowani jesteśmy o organizacyi kancelaryi w w. XIV, kiedy z czasów awinionskich brak większej ilości instrukcyi dla kancelaryi;—dopiero w XV w. znowu liczniejsze płyną materyały. W r. 1376 zjawia się regens, później zwany locumtenens lub praesidens-cancellariae, zastępujący wicekanclerza; od połowy XV w. występują oni

coraz częściej, stają się regułą. Już w. XIV notarii, zaczynają być nazywani protonotarii, — abbrewiatorzy w XV w. dzielą się na trzy grupy: abbreviatores primae visionis, de parco minori, de parco maiori. Podziały te wynikły z ogromnego wzrostu czynności kancellaryi, i rozsegregowania pracy między ogromną ilość urzędników biurowych kancelaryi. W wiekach nowszych kancelarya nie uległa już zasadniczym zmianom. Kancelarya składała się z wicekanclerza, który jest zarazem summistą, i jako taki ma swego substytuta. Kancelaryą kieruje regens, który jest zarazem wicesummistą, i który ma jeszcze swego zastępcę. Do składu kancellaryi należą: 12 abbrewiatorów, sekretarz, 8 substytutów, generalny strażnik pieczęci, plombator i in. Między nich sposobem powyżej opisanym praca kancelaryjna bywała rozdzielana; rozmaite taksy pobierane za czynności kancelaryjne bywały rozdzielane między członków kancelaryi i stanowiły ich uposażenie.

Literatura odnosząca się do kancelaryi papieskiej, a jeszcze więcej do form, jakich ta kancelarya używała (krytyka dyplomatyczna) jest bardzo liczna. Prócz prac ogólnie traktujących dyplomatykę, wymienić należy: Marini, *Diplomatica pontificia* ossiemo osservazioni paleografiche ed erudite sulle bolle de' papi. Roma 1841, 2 wyd. 1852; J. B. Pitra, *De epistolis et regestris Romanorum pontificum*, Paryż 1885, L. de Mas Latrie, *Les éléments de la diplomatique pontificale* („Revue des questions historiques," t. XXXIX i XLI); Diekamp, *Zum päpstlichen Urkundenwesen* des XI und XII und der ersten Hälfte des XIII Jahrhunderts („Mittheilungen des Instituts für österreichische Geschichte," t. III; J. le Pelletier, *Instruction pour obtenir en cour de Rome toutes sortes d'expéditions*, Paris 1686; P. Castel, *Traité de l'usage et pratique de la cour de Rome*, Paris 1717; J. Aymon, *Tableau de la cour de Rome*. La Haye 1707. O ile chodzi o historyę średniowieczną, to literatura odnosząca się do dyplomatyki papieskiej i do dziejów kancelaryi papieskiej za poszczególnych papieży, jest dziś bardzo wielka. Por. bibliografię umieszczaną w czasopiśmie francuskiem poświęconem naukom historycznym pomocniczym p. t. *Bibliothéque de l'Ecole des Chartes*, gdzie wszystkie prace specyalne są zanotowane.

St. Kętrzyński.

Kancelarya w Polsce. Podobnie jak inne instytucye państwowe, tak i Kancelaryę w Polsce prowadzono według wzorów zachodnich. Wiemy że już Władysław Herman wystawiał porządnie ułożone dokumenty, i że za Bolesława III Krzywoustego istnieje urząd kanclerski. Jaka była organizacya pier, wotnej kancelaryi książęcej w Polsce nie wiemy, bo śladów jej czynności przechowało się bardzo mało. W XIII w. jest ona już więcej wyrobiona, zwłaszcza u większych i potężniejszych książąt. Pojawiają się obok kanclerzy podkanclerzowie, tudzież pisarze (notarii). Z kancelaryi XIII w. wyróżnia się organizacyą i wyrobieniem kancelarya książąt wielkopolskich, zwłaszcza Przemysława II i jego następcy Władysława Łokietka (1296—1299). W Małopolsce nie jest ona doprowadzona do tak wysokiego poziomu, jak w Wielkopolsce, jakkolwiek już Bolesław Wstydliwy miał niezłą kancelaryę. Wiek XIV po zjednoczeniu kraju przez Łokietka przynosi reorganizacyę kancelaryi królewskiej, w której obok kanclerza wielkopolskiego, krakowskiego występują kanclerze dzielnicowi, łęczycki, sieradzki, kujawski, dobrzyński i ziem ruskich, tudzież podkanclerzy, którego znaczenie zwolna wzrasta, jest on bowiem właściwie szefem kancelaryi. Znaczenie kanclerzy dzielnicowych upada, i w końcu rządów Kazimierza pozostają jako czynni tylko kanclerz krakowski (jako kanclerz całego państwa) i jego zastępca podkanclerzy. Liczba pisarzy kancelaryjnych wzrasta, jeden z nich otrzymuje z czasem, jako przełożony nad resztą tytuł protonotaryusza. W XV w. czynności kancelaryi wzrastają stale, przybywają w kancelaryi sekretarze, w końcu tego wieku zjawia się pierwszy sekretarz, posiadający osobną swą pieczęć sygnetową, pod którą wychodzą pisma z jego ramienia. W r. 1504 statut króla Aleksandra dopuścił pierwszych sekretarzy, nazwanych z czasem wielkiemi sekretarzami, do udziału we wszystkich tajemnicach państwowych, na równi z kanclerzem i podkanclerzem, na

których dochowanie składali przysięgę. Zajmowali się oni tajną korespondencyą, sprawami dyplomatycznemi, stąd stanowisko ich było bardzo wpływowe. W obec tego że kanclerze i podkanclerzowie stali się ministrami i wysokimi dygnitarzami państwa, wielki zaś sekretarz miał także zbyt wiele pracy, by osobiście doglądać zwykłych czynności kancelaryjnych, ustanowiono osobnych regentów kancelaryi, jednego przy kanclerzu, drugiego przy podkanclerzu. Zostali oni szefami kancelaryi, mieli czuwać nad tem, by w kancelaryi nie wyszło nic przeciwnego prawu, musieli przeglądać pisma ważniejsze, radzić się w sprawach ważniejszych kanclerza lub podkanclerzego, tudzież przedstawiać wygotowane pisma i akta królowi do podpisu.

W kancelaryi pracowały zarówno osoby świeckie i duchowne, —do początku w. XV prawie bez wyjątku duchowne. Za Jagiellonów coraz częściej trafiają się ludzie świeccy. Dopiero statut Zygmunta I z r. 1507 zastrzegł co do kanclerzy i podkanclerzy, że zawsze jeden z tych dygnitarzy będzie duchownym. Statut z r. 1504 postanowił, że kanclerze i podkanclerzowie duchowni nie mogą łączyć swego urzędu z arcybiskupstwem gnieźnieńskiem, biskupstwami krakowskiem, włocławskiem, poznańskiem, płockiem i warmińskiem. Mniejsze a właściwie uboższe biskupstwa, były dla nich dostępne. Zwykłe też kancelarya królewska była drogą do infuły, co im statuty z r. 1504 i 1507 zawarowały. W XVI w. kanclerze przy pomocy swej kancelaryi wydają za wiedzą i wolą króla akty, przywileje i listy, prócz szeregu spraw sobie poruczonych, które własnowolnie załatwiają. Kancelarya pisze do cudzoziemców i krajowców o sprawach państwowych, stąd też kanclerz na zewnątrz uzyskuje znaczenie ministra spraw zagranicznych. W ministeryach kanclerze mieli miejsce drugie po marszałkach. Do kanclerzy należało zastępowanie monarchy w obec sejmu i w obec obcych państw, nadto ostrzeżenie, by przeciw prawom nie wykraczano. Stąd w r. 1716 w układzie warszawskim polecono kanclerzom pilnowanie państwa przed ewentualnymi zamachami ze strony króla. W r. 1774 w utworzonej Radzie nieustającej departament interesów cudzoziemskich przekazano jednemu z czterech kanclerzy, (kanclerz i podkanclerzy koronni i tacyż litewscy), i określono, że kanclerz nie może odmówić przyłożenia pieczęci, jeżeli Rada tak postanowiła. W r. 1791 ustanowiono t. zw. Straż, w której skład weszli dwaj kanclerze, jeden jako minister spraw zagranicznych, drugi jako minister sprawiedliwości. Reformy te zniosła konfederacya targowicka. — W podobny sposób jak w koronie rozwijała się kancelarya na Litwie, wykazując bardzo nieznaczne różnice.

Literatura: Maurer R. „*Urzędnicy kancelaryjni książąt i królów polskich do r. 1386.*“ Lwów 1886; Tenże, „*Urzędnicy kancelaryjni Wład. Jagiełły,*“ Warszawa 1877; Tenże: „*Urzędnicy kancelaryjni 1434—1506,*“ Brody 1881; Krzyżanowski St. „*Dyplomy i kancelarya Przemysła. II,*“ Kraków 1890; Kutrzeba St. „*Urzędy koronne i nadworne w Polsce, ich początki i rozwój do r. 1504,*“ Lwów 1903; Lengnich G. „*Jus publicum Regni Poloniae,*“ Gdańsk 1742—46 i 1765—1766; Skrzetuski J. „*Prawo polityczne narodu polskiego 1782.*“ Prócz licznych dzieł dawniejszych, które wymienia *Bibliografia historyi Polskiej* L. Finkla. *St. Kętrzyński.*

Kanclerz Kła Rzymskiego. Urząd ten jak się zdaje, sięga odległej starożytności, albowiem śladów jego istnienia dopatrzeć się można już w epoce VI Soboru powszechnego z r. 630. W późniejszych czasach na K-u ciążył zaszczytny obowiązek przechowywania pieczęci Kła rzymskiego. Był on zarazem przełożonym nad notaryuszami i pisarzami kuryalnymi, którzy pod jego kierunkiem załatwiali urzędową korespondencyę pską. Godność K-a uważano za jedną z najwyższych w Kle tak, że niekiedy stawiano ją zaraz po pskiej (S. Bernardus, *Epist.* 33). Widocznie ten pogląd podzielali sami kanclerze, albowiem, jak świadczy Bonifacy VIII „cancellarii certabant de pari cum papa“. Tem zapewne tłumaczy się okoliczność, że gdy w XII w. kanclerz Albert Mora, jako Grzegorz VIII zasiadł na Stolicy św., nie zamianował następcy na opróżnione przez siebie miejsce, lecz pełnienie obowiązków kanclerskich powierzył jednemu z kano-

ników laterańskich, który podpisywał się jako „vicem gerens Cancellarii“. Odtąd, lub jak chcą inni od Honoryusza III (Onuphius, *Liber Pontificum*), sam pż piastuje godność, lub przynajmniej tytuł kanclerza. Stąd kanoniści średniowieczni mówią, że „Solus Papa est cancellarius in Ecclesia Dei, sic dictus, quia rescripta, privilegia et alia, antequam sigilio muniantur, corrigit et cancellat Unde, qui eius vices in illo officio exercet, vice-cancellarius dicitur“. Za Sykstusa IV powstaje w Rzymie kancelarya apostolska, jako instytucya o stałym charakterze i stałym zakresie działania. Jan XXII nadał jej statuta, zw. Regulae Cancellariae Apostolicae. Według reguły LXXII tych statutów, która w teraźniejszej redakcyi została opracowana za Grzegorza XIII, na czele kancelaryi ap. stoi vice-kanclerz. Urząd jego i teraz jeszcze zalicza się do najwyższych dostojeństw Kuryi Rzymskiej. Piastuje go zawsze kardynał, posiadający kł tytularny S. Lorenzo in Damaso, a rezydencyę w pałacu, zw. della Cancellaria.

W ostatnich czasach Pius X, podejmując ogólną reformę Kuryi Rzymskiej, przywrócił wice-kanclerzowi dawny tytuł kanclerza z zachowaniem dotychczasowych przywilejów, między innymi urzędu notaryusza ex officio na konsystorzach pskich (Const. „Sapienti consilio“ 3 nov. 1908) ob. art. Kurya rzymska, Kancelarya papieska. (Por. Riganti, *Comentarium in Regulas Cancell. Apost.*; Ciampini, *De S. Ecclesiae Vice - Cancellario...* deque oficialibus Cancel. Apost.; De Luca, *Relatio Curiae Rom.* (discuss. 10); Bangen, *D. Roem. Curie* (p. 439, 442, ss.); Phillips, *Kirchenr.*, (t. VI, § 300 ss.); Russo, *La Curia Romana....* a datare dal 3 novembre 1908 (p. 245 ss).

X. J. G.

Kanclerz kuryi biskupiej jest to urzędnik klny, pełniący obowiązki kierownika przybocznej kancelaryi bpa. W Królestwie Polskim nosi on tytuł regensa. Zakres jego działania w prawie ogólnem nie jest wyrażony, bywa więc mniej lub więcej rozległy, zależnie od zwyczajów i praw miejscowych.

Kanclerz uniwersytetu katolickiego, zw. inczej rektorem, ma ogólny dozór nad wykładami i z ramienia Stolicy św. mianuje profesorów z pośród kandydatów, posiadających stopnie naukowe. Takim kanclerzem na uniwersytecie paryskim pod koniec XIV w. był słynny Gerson.

Kancyonał (Cantionale), śpiewnik. Tytuł ten użyty już w rękopiśmie Jana z Przeworska (ob.) Cantionale labore et ingenio honesti Joannis olim Ludimagistri in Przeworsk in 1435“, odnalezionym przez ks. H. M. Juszyńskiego, był b. dawno znany, jednak przeważnie rozumiano pod nim śpiewniki protestanckie, dopiero w końcu XVIII w. zaczęły ukazywać się K-ły katolickie. Obejmują one to wszystko, co w kłach polskich według rytuału, graduału, psałterza, antyfonarza, procesyonału i postanowień synodów, zwłaszcza piotrkowskiego śpiewać się powinno. Nadto zawierają pieśni i litanie polskie przy różnych uroczystościach i okolicznościach śpiewane, a także całkowite „Oficium defunctorum“. W dawniejszych K-ach, jak ks. Rzymskiego i i nowszych np. wileńskim znajdują się na końcu zasady lub instrukcye dla śpiewn grogoryańskiego. Rozkład w poszczególnych K-ch jest różny, zawartość jednak mniej więcej ta sama. Przy odnośnych świętach i uroczystościach znajdują się też objaśnienia dotyczące ceremoniału. Jednym z dawniejszych i bardzo rozpowszechnionych jest K. kł. Pawła Rzymskiego, misyonarza, wyd. w Warszawie 1846 r., a nadto ukazały się K-y ks. Mamerta Huberta, Macieja Dembińskiego. Z będących obecnie w powszechnem użyciu wymienić należy, następujące: *Cantionale ecclesiasticum complectens ea quae in Ecclesiis per Poloniam ex praescripto synodorum provincionalium decantari solent*, Żytomierz wyd. J. Zawadzkiego 1892; *Cantion. eccl. ad usum ecclesiarum Poloniae* etc., *nec non cum Lamentationibus majoris hebdomadae*, sumptibus et proprietas Joannis Siedlecki adm. eccl. s. Adalberti, Cracoviae 1890; *Cantion. eccl. ad normam ritualis sacramentorum petrocoviensis* etc., eddit. J. Surzyński s theol. mag., Posnaniae 1905. Oprócz powyższych wydano jeszcze *Cantion. eccl.*, Wawrzyńca Grabskiego, organisty gnieźnieńskiego (Poznań 1864), w edycyi b. ozdobnej, a także *Spiewnik Kościel-*

ny, ks. M. Mioduszewskiego (ob. K a n t y c z k i).

(*Ch.*).

Kandaka imię królowej Etyopskiej. Wspominają o niej Dzieje Apost. (VIII, 26—40) z okazyi ochrzczenia rzezańca tej królowej przez Filipa dyakona. Za czasów apostolskich za Etyopię Żydzi uważali krainy na południu od Egiptu leżące. Z tego powodu Abisyńczycy uważają K-ę za jedną ze swych królowych a jej rzezańca, któremu nadają imię Indich lub Judich, za pierwszego swego apostoła. Podanie to podtrzymuje misyonarz jezuita P. de Almeida z XVII w. (*Historia de Aethiopia*, l. II, c. VIII i X) i P. Feller (*Historia generalis de Aethiopia*, l. 1, c. XXVIII). Podanie jednak to nieuzasadnione. Dziś ogólnie uznają wyspę Merom, pomiędzy rzekami Nilem i Takassi, za królestwo K-i. Imię to było wspólne królowym tej krainy, jak Faraon królom egipskim. Stolicą tego państwa miała być Nabata. (Por. Plinius, *Hist. Natur.*, VI, 29, 186; Dio Cassius, 54, 5; Mommsen, *Roemische Geschichte*, ed, 3, V, p. 593; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 129—131). *X. R. J.*

Kandi b-stwo na Ceylonie (dioec. Kandiensis).—M i a s t o K a n d i (Kandy po ang. Candy) jest głównem miastem we wnętrzu wyspy brytańskiej Ceylonu. Liczy ok. 27 tys. mieszkańców, posiada w ruinach 4 świątynie hinduskie, 12 buddyjskich, w jednej z tych ostatnich „ząb Buddy". K-y jest też głównym punktem działalności misyjnej protestanckiej na Ceylonie. Nadto w K-y rezyduje delegat apostolski na Indye Wschodnie, a od 1893 r. istnieje seminaryum S e m i n a r i u m P o n t i f i c i u m L e o n i a n u m, prowadzone przez belgijskich Jezuitów (ok. 88 alumnów).—B p s t w o K-i powstało w 1886 r. (ob. art. I n d y e n. 1, a), jako sufragania arcybiskupstwa Colombo (ob.). W 1901 r. na 809,506 mieszkańców było ok. 28 tysięcy katolików. W 1907 r. liczono 59 kłów i kaplic; 23 kapłanów Benedyktynów (Sylweryanów) w tem 16 z tubylczej ludności, 2 zgromadzenia zakonne żeńskie. (Por. W. E. I. t. 33—34, str. 618; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisgoviae 1890, p. 175; *Missiones Catholicae*, Romae 1907, 212... *Madras Cath. Dir.*, 1907, p. 177... Buchberger, *Kirchliches Handlexikon* München 1909, t. II, k. 273).

X. C. S.

Kandya (Kreta) bpstwo (dioecesis Candiensis). W y s p a K a n d y a (więcej znana pod nazwą Krety) Kriti, Kirid— leży we wschodniej części morza Śródziemnego, obejmuje obszar 8,632 kilm. kwadr. Na 1200 lat przed Chr. K-a należała do Fenicyan. Grecy potem zaludnili ją w znacznej mierze, w 68—67 r. przed Chr. przeszła pod panowanie Rzymian. Od 395 r. K-ą władało państwo wschodnio-rzymskie. Saracenowie w w. VIII zajęli część, a 824 r. całą wyspę. Po 4 wyprawie krzyżowej K-ę sprzedano Wenecyanom. Ci bronili wyspy przed Turkami. Jednak w 1699 r. wpadła w ręce Turków. Dopiero w 1898 r. uzyskała K-a autonomię i zarząd taki, jaki do chwili obecnej posiadała.—B p s t w o n a K r e c i e istniało za czasów św. Pawła, który dał tu pasterza Tytusa (Tit. I, 5). Tradycya uważa św. Tytusa, jako pierwszego bpa Gortyny (ob. art. G o r t y n a). Stolica ta stała się wkrótce metropolią i miała poddanych 11 sufraganij. Ok. 170 r. wspomniany jest Filip bp na Krecie (Euseb., *Hist. Eccl.* IV, 23, 5); znakomity bp św. Andrzej z Krety († 740 r.) (ob. art. A n d r z e j arcyb. Krety. Por. też *E'chos d'Orient*, 5, 1902, 378...). Obok greckiej hierarchii od VIII w. schyzmatyckiej, na K-i Wenecyanie erygowali łacińską metropolię Kandyę z 11 sufraganiami (XIII w.). Pod panowaniem tureckiem bpstwa te upadły. Dopiero w 1874 roku wskrzeszono bpstwo Kandya, sufraganię arcybpa Smyrny. Bp. rezyduje w m. K a n e a (Canea, Chania), leżącem na miejscu starożytnej Cydonii, o 21 tys. mieszkańców. W 1907 r. liczyła dyecezya Kandyi: 800 katolików tubylczej ludności, ok. 2 tys. katolików obcej, obrządku łacińskiego, 7 kłów i kaplic (3 parafie), 9 stacyj misyjnych; 7 kapłanów Kapucynów; po 3 szkoły dla chłopców i dziewcząt prowadzą Bracia szkół chrześcijańskich. (Por. Flam. Cornelius, *Creta sacra*, Venet. 1755, 2 t.; H. Noiret, *Documents de la domination vénit. en Crète 1380—1485*, Paris 1892; Terlinden, *Clément IX et la guerre de Candie*, 1667—1669, Louvain 1904; La-

grange, *La Crète ancienne*, Paris 1908; W. E. I., t. 33—34, str. 619 — 623; ks. M. Czerminski T. J., *Wyprawa na Patmos, Efez i Kretę w 1899 i 1903*, Kraków 1904; Tegoż, *Z Grecyi i Krety*, ib.; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 133; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 497—499).

X. C. S.

Kanigowski Franciszek, bp. sufragan kujawski w czasach saskich. Gdy bp Adam Stanisław Grabowski przeniósł się na bpstwo warmińskie, K. został obrany administratorem kujawskim d. 18 listopada 1841 r. Był proboszczem w Kowalu na Kujawach, archidyakonem płockim, protektorem OO. Reformatów i ufundował im klasztor w Płocku 1756 r. Umarł 1759 r.

Kaniowskie opactwo i szkoły. W Kaniowie na Ukrainie (teraz miasto powiatowe w gubernii kijowskiej) istniał starodawny monaster, powołany do życia podobno już w XI w. przez kniaziów na Perejasławiu i zapewne przez nich też udotowany; ale w stuleciach późniejszych znaleźli się dobrodzieje także, którzy się przyczynili znacznie do jego uposażenia. Okoliczna szlachta, hetmani kozaccy, ich starszyzna hojne czynili podarki i zapisy na rzecz tego monasteru, który przyszedł do względnego dobrobytu, a królowie polscy potwierdzali władanie temi posiadłościami i udzielali mnichom kaniowskim różnych przywilejów, zaznaczając swoje łaski i opiekę. Lecz smutne wypadki za czasów Jana Kazimierza, napady nieprzyjaciół, ustawiczne Tatarów inkursye, a potem jarzmo tureckie zupełnie zniszczyły nie tylko dobrobyt monasterski, ale nawet zakwestyonowały istnienie tej siedziby mniszej, która powoli utraciła wszelkie swoje posiadłości, nie miała środków egzystencyi, a potem cerkiew i monaster doprowadzone były do zupełnej ruiny, w której już nikt mieszkać nie mógł. Jak się zdaje, nastąpiło to przy końcu XVII wieku.

W XVIII stuleciu zajaśniały inne idee i dążnosci w Kościele wschodnim na Ukrainie. Unia objęła całe to województwo i doszła do Kaniowa, zastawszy tu tylko zwaliska i gruzy; potrzeba więc było wszystko z początku zaczynać i i na nowo zdobywać. Nowo zaszczepione ideały religijne, jedność w wierze święta bujnie się rozrosły i plony obfite wydawały; gorliwość, usilne starania wskrzesiły w Kaniowie znowu życie zakonne, na innych, odrodzonych pierwiastkach zbudowane. Chociaż dawne majątki nie dały się odzyskać, ale siedziba bazyliańska tam się ugruntowała, kontentując się mizernymi środkami, strzępkami dawnej zamożności, a pragnąc żarliwie pracować w Winnicy Pańskiej dla chwały Boga. Metropolita Kiszka, mówiąc o archimandryi kaniowskiej, pod jego jurysdykcyą zostającej, zaznaczał, że tam żadnych znaków życia zakonnego nie zastał, ani zasobów potrzebnych do niego; chcąc jednak wznowić ten manaster, gorliwie się tą sprawą zajął i po niejakim czasie już on znaki wydawał życia. Położenie jednak jego materyalne było bardzo smutne i niewystarczając, tak że opatów pierwszych raczej uważać należy jako tytularnych; nazwę kaniowskich nosili, a utrzymanie mieli z innych prebend, często nawet nie mieszkając w Kaniowie, lecz dbając o to, aby tam służba Boża się odbywała.

Jednym z pierwszych, znanych takich opatów kaniowskich, raczej nominalnych, był O. Teodozy Lubieniecki — Rudnicki herbu Sas, syn Stefana i Maryanny Tymińskiej; zaznaczają go z tym tytułem ok. 1724 r. i zapewne nim zostawał, aż do czasu powołania na biskupstwo łuckie, co się stało w r. 1730. Po nim nastąpił brat jego rodzony młodszy, O. Sylwester, ur. 1713 r., profess poczajowski z r. 1736; studya teologiczne odbywający w Rzymie, wyświęcony na kapłana przez brata, też biskup następnie łucki, który sakrę otrzymał 4 marca r. 1752. Następcą jego na tej godności był O. Atanazy Szeptycki; o nim powiada ks. bp Pełesz, że w latach wstąpił młodzieńczych do Bazylianów, w 1744 r. wyświęcony na dyakona i wysłany na studya do Rzymu, gdzie w r. 1748 d. 17 marca kapłaństwo przyjął, rychło potem do kraju powrócił, promowany przez biskupa chełmskiego Wołodkowicza na opata kaniowskiego w 1753 roku i zapewne, aż do czasu mianowania na biskupstwo przemyskie (1762 r.) był opatem kaniowskim. Zaraz po nim, jak

chce Stebelski, objął to dostojeństwo O. Joachim Spendowski, mało nam znany. O nim wiemy (*Złota Księga Szlachty polskiej*, XIX p. 114) że pochodził z rodziny ormiańskiej, Seferowiczów, nobilitowanej w XVII w. i przyjętej do herbu przez Koniecpolskich; pieczętującej się więc Pobógiem odmiennym, potem nazwisko Spendowskich mającej; był on synem Krzysztofa i Maryanny Sękowskiej h. Prawdzic, wnukiem Tomasza; miał brata Michała i siostrę Anielę. Rodzina ta wygasła już po mieczu. Opat świat ten opuścił, podług Stebelskiego, w 1772 roku. Inocenty Matkowski stale już rezydował w Kaniowie w charakterze opata od roku 1772, według wszelkiego prawdopodobieństwa. W świecie nazywał się on Janem, był synem Jerzego i Maryanny, ujrzał światło dzienne w Żydaczowskiem w 1722 roku, nauki pierwotne pobierał u Jezuitów w Łucku, a do Zakonu wstąpił w Poczajowie (1745), wykonawszy tam śluby zakonne w roku następnym; uczył się w Zakonie i w Rzymie. Położył on zasługi względem opactwa kaniowskiego, bo pierwszy pomyślał tam o szkółce, uczynił zapis ze swego mienia na rzecz opactwa, o które dbał bardzo; piastował też on urząd prowincyała koronnego. Za jego czasów mieszkało w Kaniowie 7 Bazylianów i było studyum zakonne. Świat ten miał pożegnać, zawsze zostając na stanowisku opata kaniowskiego, w roku 1781. Zaraz potem O. Bonifacy Fizykiewicz, najznakomitszy z opatów w Kanżowie, fundator szkół i dobrodziej ich wielki. Fizykiewicz, w świecie Bazyli, syn Tomasza i Anny, przyszedł na świat w sierpniu 1749 r.; do poetyki uczył się w Buczaczu, w szkole bazyliańskiej; do Zakonu wstąpił we wrześniu, mając lat 16 w Poczajowie i tam odbywszy nowicyat, śluby wykonał; następnie na retorykę wysłany do Hoszczy, a na filozofię do Zamościa, teologii zaś oddawał się w Rzymie; na kapłana wyświęcony w 1773 roku. Działalność swoją rozpoczął w Łucku jako kaznodzieja, potem w charakterze misyonarza w Szarogrodzie i też kaznodziei, stamtąd znowu w Łucku, zostając tam czas jakiś korepetytorem filozofii; nakoniec go powołano na opata do Kaniowa. Mówiąc o szkołach kaniowskich, będziemy mieli sposobność zaznaczyć jego pedagogiczne usiłowania i zasługi na tem polu; tutaj tylko powiemy, że jako zakonnik, przełożony klasztoru i obywatel kraju odznaczał się bardzo dodatnimi przymiotami i wielkiemi zaletami, zaszczyt i chlubę przynoszącemi; jest on ozdobą Bazylianów ukraińskich. Dnia 8, v. s. września 1804 r. powołał go Pan Bóg do swojej chwały, osierocając bardzo Kaniów i Ukrainę. Za jego czasów w klasztorze tym było sześciu zakonników.

Po śmierci O. Fizykiewicza Czacki popierał na opata kaniowskiego O. Benedykta Rzepczyńskiego, superyora krzemienieckiego, lecz ten już w roku następnym umarł; był on też konsultorem prowincyi koronnej. Następcą fundatora szkół kaniowskich został O. Stefan-Symeon Bilinkiewicz. Syn Jana, wnuk Ignacego, rodem z województwa kijowskiego, Bilinkiewicz h. Bilikowicz, urodził się mniej więcej w połowie XVIII w., uczył się we Lwowie i szkołach zakonnych; przy końcu tego stulecia już był w Lubarze profesorem fizyki, potem prefektował tam czas jakiś; obrany rektorem, gorliwie pełnił swoje obowiązki; jako pedagog i zwierzchnik zasługiwał na pochwały i uznanie Czackiego; stąd go wezwano do Kaniowa na opata. Jakiś czas tam zostawał w charakterze nominata, aktualnie zatwierdzony w sierpniu 1809 roku i już do śmierci był czynnym na tem stanowisku, anacząc wyraźne ślady swojej tam działalności. Zaszczycono go też godnością prowincyała ruskiego (był ostatnim, rzeczywistym rządcą tej prowincyi). Data jego śmierci nie jest nam dokładnie znana: musiał on umrzeć około 1830 roku, chociaż niektórzy utrzymują, że już w 1826 r. rozstał się z tym światem, W każdym razie był to ostatni opat kaniowski.

Szkoły w Kaniowie. Są wiadomości, iż już ok. 1775 roku jakaś mała istniała tam szkółka, zapewne powołana do życia przez opata Matkowskiego, ale dopiero jego następca O. Fizykiewicz utworzył tam i uposażył następnie prawdziwe już szkoły publiczne podtrzymany w tej czynności przez Stanisława Poniatowskiego, podskarb. litw., generała armii koron., synowca króla, który mu darował starostwo kaniowskie

zaofiarowane sobie przez Rzpsp.; podskarbi ze swojej strony pośpieszył z pewną opatowi pomocą, ale od roku 1781 do 1785 na barkach O. Fizykiewicza spoczywało utrzymanie tej szkoły i wszelkie łożone na to koszty; dopiero później Kom. Eduk. uznając potrzebę i ważność dla tych okolic takiego zakładu naukowego, przeznaczyła zapomogi rocznie zł. 1800 (od r. 1785 do 1788), powiększywszy tę sumę potem (od r. 1788—1793) do 3,500 zł., a od roku 1793 do 5,000, lecz wtedy chwile istnienia kraju były policzone...

Gdy zjechał do Kaniowa Stanisław-August, dążąc na spotkanie z Katarzyną, to zastał już tam zupełnie urządzone szkoły większych rozmiarów, na wzór podwydziałowych owoczesnych uformowane. Wiadomo, że król był z nich zadowolony, egzamina udały się dobrze, szczególnie z matematyki; opat otrzymał medal złoty, a ucząca się młodzież odznaczyła się na egzaminach i otrzymała pochwałę królewską. Jedno i drugie przyczyniło się znacznie do powodzenia szkół na przyszłość (szczegóły o tem w *Podróży Stanisława Augusta do Kaniowa* w 1787-go roku podług listów Kaźm. Platera, wyd. przez J. Kraszewskiego. Wilno 1860) i szkoły te licznie były uczęszczane. I tak w r. 1781-2 i 1782-3 około 100 uczn., w 1783-4 220, 1784-5—156, 1785-6 — 150, 1786-7—142, 1787-8—140, 1788-9 —140, 1789—90—200. Z wizyty, odbytej przez ks. Jana Odyńca, kanonika kijowskiego, w 1789 r. dowiadujemy się, że uczono tam, oprócz innych, zwyczajnych w takich szkołach przedmiotów, po słowiańsku i po niemiecku; 30 uczniów chodziło na lekcye języka słowiańskiego, a 23—niemieckiego; wizytator zadewolony był z wiedzy młodzieży i gorliwości nauczycieli. Michał Trzeciak, konsyliarz konfederacyi kijowskiej, zwiedzał szkoły w 1793 roku, chwalił postępy uczniów; dla zachęcenia pilniejszym rozdawał medale z napisem „Diligentiae.“

Po upadku Kraju położenie szkół znacznie się pogorszyło, ponieważ opłata na nie ze strony Kom. Eduk. nie dochodziła wcale i O. Fizykiewicz sam dźwigał wszelkie na nie potrzeby, aby nauczanie nie ustawało. Potem rząd już rosyjski przeznaczył na to 750 rubli miedzianych, ale dawne zaległości, kilkanaście tysięcy zł. pl. przepadły i opat z własnej kieszeni wydał w tym celu kilkadziesiąt tysięcy; lecz młodzieży bez przerwy były tam udzielane nauki, zawsze podług programu Kom. Eduk., z dodatkiem potem nauczania języka rosyjskiego. W r. 1795 pobierało tu nauki 129 uczniów: ze stanu szlacheckiego 61, duchownego 54, mieszczan 14; niektórzy Rosyanie aż z za Dniepru do Kaniewa po wiedzę i oświatę przyjeżdżali. W roku następnym znamy wydatki na utrzymanie szkół i nauczycieli. I tak wice-rektor, O. Dołmat Browiński, pobierał rocznie rubli miedzianych 38, kop. 50; prefekt, razem nauczyciel wymowy i prawa, O. Floryan Kudrewicz, rubli takich 62 k. 50, profesor matematyki, O. Janasz Wiżewski, 38 k. 50, nauczyciel klasy I, O. Probus Michalski, tyleż, zakrystyan, O. Joasaf Głębocki, 10=188 rub. mdz. Na całkowite zaś szkół i klasztoru utrzymanie wydawano takich rubli 830, czyli że 80 potrzeba było dopłacić z innych źródeł, t. j. Opat to z własnej czynił kieszeni.

Klas było trzy z dwuletnim kursem, więc sześć lat poświęcano na to; uczono: katechizmu, nauki moralnej, łaciny, geografii, historyi, wymowy, prawa, nauk przyrodniczych, arytmetyki, geometryi, fizyki, języka rosyjskiego i niemieckiego; uczących się 104; we dwa lata później 100, ale w r. 1802 -169, a mianowicie w klasie I—95, w II—55, III —19. Żeby na przyszłość zabezpieczyć położenie szkoły O. Fizykiewicz kupił w 1800 r. na własność Kaniów i zapisał go na rzecz tego zakładu naukowego, położywszy następujące warunki: miasteczko Kaniów na wieczność oddane szkołom miejscowym pod zarządem OO. Bazylianów; w tych szkołach mają uczyć: religii, nauki moralnej, łaciny, języka polskiego, historyi polskiej, prawa, matematyki. Gdyby szkoły kaniowskie zniesione zostały, to majątek przechodzi do sukcesorów opata; gdyby tych nie było, to do takiej instytucyi, w którejby powyższe wykładano nauki. Aleksander I d. 18 lutego 1802 roku potwierdził to rozporządzenie O. Fizykiewicza. Odtąd los tych szkół się polepszył i ustalił, jakoteż całego klasztoru, opactwa. We dwa lata potem zacny

fundator, dbający o oświatę swoich współziomków, rozstał się z tym światem; lecz jego następca, rozporządzając już znacznymi środkami, mając 11,500 zł. pl. dochodu, postawił szkoły na wyższą skalę, zaopatrzywszy lepiej we wszystko klasztor. W r. 1804 zjechał Czacki na wizytacyę szkół do Kaniowa i zastał tam taki personel pedagogiczny: O. Aleksander Sienicki, l. 34, który się uczył w Krzemieńcu i Akademii krakowskiej, prefekt i profesor wymowy i i prawa; O. Spirydjon Skrzypiński, lat 32, wykładał matematykę; O. Modest Salnicki. l. 34, nauczyciel kl. I i II; O. Gracyan Krupski, l. 43, dawał lekcye języka francuskiego; Franciszek Kapryński, l. 25, porucznik w. p., uczył po niemiecku; Tomasz Makowiecki, l. 25, po rosyjsku. Wszyscy oni pobierali rocznie po 100 zł. pl., tylko Kapryński 100 rubli asygn., co wynosiło trochę więcej. Uczniów ze szlachty 173, ze stanu kapłańskiego unickiego 27, mieszczanin 1, włościan też 1=202; konwiktu nie było, ani funduszu na to. Na bibliotekę i gabinety przeznaczył O. Fizykiewicz tysiąc zł. roczn. Młodzież w ostatnich 6 latach najbardziej się „aplikowała“ do wymowy, a także do łaciny w późniejszych latach. Trzymano się podręczników z Wilna zalecanych i programu nauk tamże zatwierdzonych. Przy następnych wizytach zaznaczono uczniów w 1806 r.—190, w 1809—1810—po 230 w 1811—nawet 245. W r. 1812 znowu Czacki wizytował szkoły i oddawał pochwały nowemu ich zwierzchnikowi, opatowi S. Bilinkiewiczowi. Uczniów było 226: szlachty 196, ze stanu duchownego 20, mieszczan 10. Płaca nauczycielom podwyższona do 300 zł. pl. i wygodne, dostatnie utrzymanie w klasztorze: śniadanie, obiad o 4 potrawach, w święta 5, kolacya składająca się z 3, w niedzielę i święto szklanka wina; opłacenie t. z. dyrektorów domowych dochodziło do 300 r. asygn. Prefektował O. Jordan Baczyński (piszą go też i Buczyński; jak się w istocie nazywał, dojść nie mogliśmy), uczył też on i matematyki; O. Korneli Kotkowski—wymowy i prawa; O. Metrofan Ławecki—fizyki; O. Juwenali Dyczkowski—nauki moralnej, geografii i arytmetyki; O. Plato Sladorowski—łaciny; język rosyjski wykładał Andrzej Nehrebecki, a francuski i niemiecki razem Franciszek Kapryński de Staddig (już go inaczej nazwano). Klas liczono już sześć, zapewne z kursem rocznym tylko. W każdej klasie wizytator wyliczył po kilku celujących uczniów i w ogóle był zadowolony ze szkół i nauczycieli, a wiadomo, że starosta nowogródzki nie bardzo był wielkim szkół zakonnych zwolennikiem...

We 4 lat potem przysłano z Wilna w charakterze wizytatora do Kaniowa J. G. Rudominę, który zaznaczył, że ten zakład naukowy urządzony zupełnie na wzór wszelkich innych 4 klas szkół w wydziale wileńskim, ale dodaje przytem o rozluźnieniu karności pomiędy uczniami, a także niezgodzie i pewnym antagonizmie między nauczycielami zakonnikami i świeckimi, co wizytator starał się złagodzić, dobrą zaszczepiając harmonie. W gmachu klasztornym murowanym było mieszkanie opata, zakonników i mieściły się szkoły; nauczyciele świeccy lokowali się w miasteczku. W bibliotece znajdowało się około 200 dzieł, a w gabinecie niektóre narzędzia fizyczne i geometryczne. Uczniów 224: w I kl.—104, w II—42, w III, pierwszoletniej—38, w drugoletniej—27, w IV na roku pierwsz,—15, drugim—8. „Wogólności postęp do i nauk ochota uczniów tej szkoły były znaczne, a zakład ten wielce jest pożyteczny obywatelom guber. kijows.; na chwałę jego przytoczyć można, że się w nim znajdują dzieci obyw. ros. z Kijowa, gub. połtawskiej i innych.“ Tak donosił Rudomina uniwersytetowi wileńskiemu. Oprócz zwyczajnych w takich szkołach przedmiotów, uczono tu po francusku i po niemiecku. Zakonnych nauczycieli 4 i świeckich 3. Był to ostatni z Wilna przysłany wizytator, ponieważ w r. 1818 we wrześniu szkoły guber. kijowskiej przyłączono do wydziału naukowego charkowskiego i następnie zaszły tam zmiany, ale zawsze jeszcze do r. 1830 nauczali w Kaniowie Bazylianie, chociaż ich tam już mniej bywało i program nauczania zmniejszono znacznie.

Po roku 1830 choć istniały tam szkoły czas jakiś, ale już zupełnie zreformowane na inny sposób, kierowane przez zarząd świecki i rosyjski. Pomiędzy nauczycielami z zakonu Św. Bazylego w Kaniowie niektórzy zasłynęli potem na szerszej widowni i odznaczyli się

gorliwością wiary i nauką. Do takich należy O. Jan Skiwski, znany przyjaciel Marcina Tarnowskiego, przełożony poczajowski ostatecznie; O. Ignacy Baszniański, żarliwy krzewiciel oświaty i prawd wiary; O. Domicyan Pasynkowski, O. Spirydjon Skrzypiński, wierni unici, kochani przez młodzież nauczyciele, i inni. Pomiędzy uczniami kaniowskimi nie mogliśmy wyszukać późniejszych znakomitości; do tych szkół najbardziej zaś garnęła się uboższa sfera miejscowych mieszkańców, pragnących sobie zdobyć jaką taką wiedzę, a potem w świat ruszać i szukać kawałka chleba; ale byli też tam i tacy, co się potem w życiu obywatelskiem odznaczyli, piastując rozmaite od wyboru godności, słynąc z poczciwości i stałości charakteru, a nawet znamy i takich, co w latach późniejszych wypłynęli na szeroką widownię i stali się głośnymi; do takich Rufin Piotrowski należy.

W zapiskach szkolnych kaniowskich taką znajdujemy o nim wiadomość: „Września 4 r. 1821 przyjęty do II klasy Rufin Piotrowski, syn Józefa, rodem z gubernii chersońskiej powiatu orłowskiego ze wsi Balasowej, lat 13, obrządku łacińskiego, szlachcic.“ Zwykle jednak podają, nie wiem, o ile to prawdziwe, że Rufin Piotrowski, syn Józefa i Agnieszki Zakusiłówny (*Zarys dziejów Liter. polsk.* Adama Kuliczkowskiego), ur. 1806 r. w miasteczku Malinie (pow. radomyski) w woj. kijowskiem. Wiemy o nim, że miał czynny udział w wypadkach w 1831 roku, służył w korpusie Dwernickiego, potem emigrował; był nauczycielem w szkole batiniolskiej, powrócił na Podole, długie lata na Syberyi przebywał, znowu na Zachodzie się ocknął i nakoniec d. 20 lipca 1872 roku w Tarnowie świat ten opuścił. Rodacy pomnik mu tam wystawili. Ciekawe pamiątki jego w 3 tomach wydał Żupański w 1860 roku. (Por. *Kiejewskaja Starina* 1882 i 1891; Stebelski, *Prace ostatnie; Kiew. eparch. Wiedomosti* 1872 Nr. 11; *Encyklop.* Orgelbranda; Tolstoy, *Le catholicisme romain en Russie*, Paris 1863; *Catalogus alphabeticus Patrum et Fratrum S. B. in prov. Polona* conscriptus 1766 Ovruciae, manuskrypt znajdujący się w archw. Bazyl. Ś. Onufrego we Lwowie; *Wiadomości o szkołach dawnych* w Muz. Czartoryskich w Krakowie; *Materyały dla istorii prosswiszcz. w Rossii*, t. I, II, Petersburg 1893, 1897; *Opiś dokum. Archiv. uniatskich mitropolitow* t. II, Petersbg. 1907; rękopiśmienne zbiory własne). *J. M. G.*

Kanislich Antoni ks. T. J., ur. w 1729 r. w Pożega, wstąpił do nowicyatu 1745 r. Poświęcał się przeważnie duszpasterstwu, był przez lat 27 konsultorem św. Oficyum; † w Pożega 1777 r. Napisał: *Bogolubstwo na postenje sv. Franceska Saverije* i t. d. U Ternavi 1759, 12-o; *Utociste blaxenoj Divici Marii ugodno* i t. d. U Mnecih 1759, 12-o; *Primoguchi sardce nadoladajuchi uzroci* i t. d. U Zagrebu 1760, 8-o; *Antuna Kanizlicha Mala i svakomu potribna bogoslovica* i t. d. Tamże 1763, 12-o; *Bogoljubnost molitvenana poshtenje prisvete Trojce jednoga Boga* i t. d. U Ternavi 1766, 8-o; *Sveta Roxalia Panormitanka Divica* i t. d. wierszem. U Bècsu 1780, 8-o; *Kamen pravi smutnye velike illiti, pocetak* i t. d. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1894, 4-o, t. IV, k. 907 — 909). *X. J. N.*

Kanizius-Verein, katol. związek szkolny z siedzibą w Moguncyi, założony na generalnym wiecu katolików niemieckich w Akwizgranie 1879 r. Ma on na celu osłonić młodzież od wpływu szkół bezwyznaniowych. Istnieje też pod tą nazwą związek prasowy, założony w Czechach północ. 1895 r. celem rozwoju prasy katolickiej i dobrego czytelnictwa.

Kanizyusz Henryk, augustyanin belgijski. teolog XVII w., ur. 1594 r. K-z po otrzymaniu stopnia doktora teologii, pracował gorliwie w zakonie augustyańskim jako przeor różnych domów i kaznodzieja Antwerpii. † 1689. Pozostawił dz. *Pax et charitas* (Kazania tej treści); *Manipulum orationum.* (Por. Lanteri, *Saec. sex.*, III, 157—158 i in. u W. W. t. II, kol. 1797).

Kanizyusz Henryk, kanonista i uczony historyk niemiecki z końca XVI i początków XVII w. Urodzony w Nymwegen z rodziny Kanes (niegdyś de Hondt), która wydała św. Piotra Kanizyusza. Henryk po odbytych naukach w uniwer.

w Lowanium, w r. 1590 objął katedrę prawa kanon. w Ingolstadzie i tu pracował do śmierci, † 1610 r. Obok prac z zakresu jurysprudencyi, jak *Summa juris can.* (Ingolst. 1594), *Praelec. academicae* (ib. 1609 r.) i t. p., zbiorowo wydanych *Opera juris canonici* (Lovan. 1649; Colon. 1662), K-z zasłynął swojemi pracami historycznemi. Cenne są jego *Antiquae Lectiones, seu antiqua monumenta... mediae aetatis... nunquam edita...* (6 voll. Ingolstad., 1601—1604 r.). Z krytycyzmem i uwzględnieniem chronologii wydał je Jakób Basnage (ob.) p. t. *Thesaurus monumentorum ecclesiasticorum et histor...* (7 vol. Antv. 1725). Poza tem K-z wydał ciekawe dzieło *Chronica Victoris ep. Tunnunensis et Joannis ep. Biclariensis* i in. (Por. Moréri, *Le grand diction. historique*, Paris 1759, t. III, p. 134 — 135 art. o K-u z uwzględnieniem szczegółowej analizy dzieł jego; W. W. t. II, kol. 1797 — 1798; Hurter, *Nomencl. theol.*, t. I, 1892, p. 203—204). *X. C. S.*

Kanizyusz Jakób, jezuita holenderski i teolog XVII w. Ur. w Calcar (ks. Cléves), K-z wstąpił do Tow. Jezusowego i fu pracował długie lata na katedrze protesorskiej. Po nadto K-z wydał dzieła teolog., jak *Fons salutis, seu primum omnium sacramentorum Baptismus* (Colon 1626); *Meditationes s. de Chr. et b. Virgine* (Münster 1628); *Ars artium seu de bono mortis* (1630) pod pseudonimem Christianusa Thanasophtastusa i in. Um. 1647 r. w Ingolsztadzie. (Por. André, *Bibl. belgique*, 1739, t. I, p. 505—506; Moréri, *Le grand dicton. hist.*, Paris 1759, t. III, p. 135).

Kanizyusz Piotr bł., jeden z najwybitniejszych szerzycieli reformy stosunków kościeln. w XVI w. Ur. 8 maja 1521 w Nymwedze w Geldryi z rodziny niederlandzkiej de Kanes lub Kanees albo Kanis, która pierwotnie zwała się de Hondt.—W 14 r. życia został uczniem uniwersytetu kolońskiego, gdzie w r. 1540 otrzymał stopień magistra filozofii. R. 1543 odprawiwszy pod kierunkiem Piotra Fabera ćwiczenia duchowne, d. 8 maja wstąpił do Tow. Jezus., poczem w Kolonii kończył studya teologiczne. Już jako dyakon dał się poznać z gorliwości kaznodziejskiej i został przez duchowieństwo kolońskie wysłany do bpa Leodyum i do Karola V, celem zapobieżenia szerzeniu herezyi przez arbpa Hermana v. Wied. — Na dworze cesarskim poznał go Kard. Otto Truchsess v. Waldburg arbp. augsburgski i obrał go swym teologiem na sobór trydencki. W jesieni 1547 powołany przez św. Ignacego do Rzymu, bawił tu 5 miesięcy pod jego duchownym kierunkiem, poczem rok był prof. retoryki w Messynie, a złożywszy 8 września 1549 w Rzymie profesyę, a w Bolonii doktorat, został prof. teol. w Ingolstadzie. Stąd przez ces. Ferdynanda I powołany do Wiednia, przebywał tu od r. 1552 do 1556 i założył kollegium Tow. Jezus. w Wiedniu i Pradze, podniósł uniwersytet wiedeński i teologiczne studyum, rok zarządzał dyecezyą wiedeńs., odmówił jednak zgodnie ze ślubami zakonnymi przyjęcia infuły. Na życzenie król. Ferdynanda ułożył katechizm (1 wyd. 1554).—R, 1556 wraca do Bawaryi, zakłada w Ingolstadzie kollegium, a ś. Ignacy mianuje go pierwszym prowincyałem niemiecko-austryackim. Dzięki wpływowi swemu występuje pko dotychczasowej chwiejnej polityce kościeln. jako kaznodzieja na sejmach Rzeszy w Ratyzbonie (1556 i 1557).—W r. 1557 pracuje w prowincyach nadreńskich, a kiedy r. 1558 przybył do Rzymu na wybór generała T. J., wówczas Paweł IV dał K-a za towarzysza nuncyuszowi Kamillowi de Mantuato jadącemu na sejm do Piotrkowa. — K. miał wybadać, czy nie możnaby wprowadzić do Polski Jezuitów. Przybywszy do Krakowa 12 październ. 1558, miał 23 tegóż miesiąca w pałacu biskupim dla uczonych konferencyą *de religione*, a w połowie listop. wyjechał do Piotrkowa. Wrażenie pierwsze, jakie odniósł o Polakach, nie najlepsze, zamieniło się potem w przywiązanie do nich. — „Dobra to i poczciwa ta natura polska, pisze w swych listach, uchwyciła mię za serce, nie mogę nie kochać Polaków, i nie pamiętać o nich przed Bogiem. — Gdyby mi przełożeni pozwolili, zostałbym najchętniej w Polsce aż do śmierci.“ Spotkał się tu z wpływowemi osobistościami i oswoił ich z myślą sprowadzenia Jezuitów, a poznawszy stan rzeczy pod względem religijnym, obmyślał środki zaradcze. — Na prośbę Ferdynanda I jedzie w lutym

1559 na sejm w Augsburgu, jako kaznodzieja, gdzie licznych protestantów nawraca, a w r. 1562 powołany przez legatów papieskich udaje się do Trydentu, gdzie przez miesiąc bierze udział w rozprawach. — Zakłada kolegium w Insbruku i Dylindze, a kiedy r. 1565 odłączono prowincyę niemiecką od austryackiej, K. zostaje pierwszym prowincyałem Niemiec. — Czasu pobytu w Rzymie 1565 pż zasięga jego rady w sprawach Kła Niemiec. i poleca mu staranie o promulgacyę uchwał soboru tryd. u niemiec. książąt, zwłaszcza u duchownych, co też K. wykonał, poczem dostał nowe polecenie udziału w dziele wymierzonym pko Centuryatorom magdeburskim. — Sprawy zakonne nie pozwoliły mu wziąć się do pracy w tej sprawie, aż w r. 1569, kiedy złożył urząd prowincyała. — Przedtem jeszcze, r. 1567, kiedy bawił w Dylindze, przyjął ś. Stanisława Kostkę do zakonu i odesłał go do Rzymu, dokąd sam przybył r. 1573, wezwany przez Grzegorza XIII na naradę w sprawach niemiec. — R. 1576 towarzyszy kard. Marone na sejm ratyzboński, poczem pracuje w Bawaryi i Tyrolu, aż r. 1580, jedzie z nuncyuszem Buonuomo do Fryburga w Szwajcaryi, tu zakłada kollegium; pracuje jako kaznodzieja i pisarz aż do śmierci w d. 21 grud. 1597 r. Spoczywa we Fryburgu w kościele ś. Michała; beatyfikowany r. 1864 przez Piusa IX; zakon Jezuitów obchodzi jego pamiątkę 27 kwietnia. — Działalność K. objawiała się nauczaniem na ambonie i piórem, staraniem się o podniesienie nauczania katol., wychowanie duchowieństwa, rozwój nauki teolog., obrona przed protestantyzmem. — Praca jego apostolska sięgała od czoła narodu do warstw ludowych. — Dzieła K. można podzielić na kilka grup. i tak: I. Wydania Ojców w Kość.: *Cyrilli Alexandrini opera*, Coloniae 1546; *Leonis Papae sermones et homiliae*, Coloniae 1547; *Epistolae B. Hieronymi* (liczne wydania). II. Polemiczne prace. — *Commentariorum de Verbi Dei corruptelis liber primus: in quo Sanctissimi Praecursoris Domini Joannis Bapt. Historia evangelica, cum adversus alios huius temporis sectarios, tum contra novos ecclesiasticae historiae consarcinatores sive Centuriatores pertractatur*; Dilingae 1571; *De Maria Virgine incomparabili et Dei Genitrice Sacrosancto libri 5*: Ingolstadii 1577 (jest to jedno z najlepszych Maryologii, przedrukowana w zbiorze Migne'a: *Summa aurea de laudibus B. V. M.*). III. Homiletycznem dziełem są: *Epistolae et Evangelia quae per totum annum in Ecclesia leguntur* (ost. wyd. w Moguncyi 1624, niem. w Kolonii 1811). IV. Słynny Katechizm, którego tytuł: *Summa doctrinae Christianae Perquaestiones tradita, et in usum Christianae pueritiae nunc primum edita*; 1 wyd. w Wiedniu 1556, zaś pomnożone przez samego K. 1567; gdzie z początkiem XVII w. było na 12 języków (polski także) przełożone. V. Dzieła ascetyczne: *Martyrologium rzymskie*, Dylinga 1583; *Beicht und Communionbüchlein*, Dillingen 1567; *Kazania na niedziele adwentowe* (po niem.), Dylinga 1570; *Manuale Catholicorum in usum pie precandi*, Friburgi Helv. 1587 (po niem. 1594); *92 Beobachtungen und Gebett des Gottseligen Einsiedlers Bruder Clausen von Unterwalden* (bł. Mikołaj pustelnik szwajcarski), Freiburg 1586; *Zur wahrhaffte... Historien... Die erste von dem S. Beato... die ander von dem... S. Fridolino*, Freiburg 1590; *Notae in Evangelicas lectiones, opus ad pie meditandum*, Fryb. 1501; *Exercitamenta christianae pietatis, Żywot ś. Maurycego*, Fryb. 1596; *Miserere d. i. der 50 Psalm Davids gebetweiss ausgelegt*, Ingolstadt 1594; *Andächtige Betrachtungen auf alle Tag in den Wochen*, Thierhaupten 1595; *Enchiridion itinerantium*. Antverp. 1599; *Palaestra hominis catholici*, Duaci 1596; *Kurze Beschreibung der Gottseligen Frauen S. Yta, Gräf. v. Kirchberg*, Freiburg 1590. Z rękopisów po jego śmierci wydano: *Exhortationes domesticae collectae et dispositae a Georgio Schlosser S. J.*, Ruremundae 1876; *Epistulae ad acta B. Petri C. collegit Otto Brunsberger S. T.*, Friburgi in Brisgovia 1898. — Żywot K. pisali: Rasler, Monachium 1614; Franc. Sacchino, Ingolstadt 1616; Fuligatti, Rzym 1649; de Schmidt Antwerpiae 1652; d'Origny, Kolonia 1698 (po franc.), na język łać. tłum, Python, Monachium 1710, a na niem. Egger Ka-

rol, Wieden 1837; Oddi, Turyn 1829; Boero, Rzym 1864; Rauscher, Wiedeń 1865; i w. in. (Por. W. W. t. II; *Encykl. Kość.* Nowodworskiego t. IX; Załęski: *Jezuici w Polsce* t. I, str. 136 i in.; Braunsberger, *Der selige Petrus C... Seine Arbeiten Jür die Verteidigung des Cultus der seligsten Jungfrau im 16 Jahrhunderi* (w *Marianischer Congress-Bericht;* Freiburg in der Schweiz, 1903, p. 355). — Bp. Dadolle, *Panégyrique du B. Canisius*, (w *Compte Rendu du Congrès Marial à Fribourg en Suisse*, 1903, t. I, p. 53). *M. B.*

Kanizyusz Teodoryk brat stryjeczny Henryka, jezuita ur. 1535 r., † 24 wrześ. 1606 w Ingolstadzie, był prof. teologii w Wiedniu a także rektorem w ciągu lat 30 w Monachium, Dylindze, Ingolstadzie. Wielce poważany dla głębokiej nauki i rozległy wpływ posiadający. Na wieść o śmierci Piotra, rażony paraliżem żył jeszcze lat kilka w Ingolstadzie, pozbawiony mowy i pamięci.

Kanne Jan Arnold, uczony prostancki, ur. w r. 1773 w Detmold, † w 1824. Prowadził życie ekscentryczne; studyował teologię i filozofję. Zostawił wiele dzieł teologicznych w języku niekim. Ważniejsze są: *Chrystus w Starym Testamencie.* Norymberga 1818, 2 t, 8-o; *Poszukiwania biblijne.* Erlangen 1819, 2 t. 8-o; *Żywoty sławnych chrześcijan protestantów.* Bamberga 1816—17, 2 t. 8 o; Dwie serye *Dokumentów do historyi błędów w czasach reformacyi i t. d.*, Frankfurt 1822, 8-o, i w. in., których spis dokładny podaje *Nouv. Biogr. générale.* (Por. Glaire *Dictionnaire.* t. II, str. 1178).

Kannengieser A. ks., współczesny pisarz katolicki, współpracownik czasopisma „Correspondant.“ Napisał: *Les Missions catholiques.* France et Allemagne. Paris 1896, 12-o; *Un curé allémand extraordinaire.* Etude sur M. l'abbé S. Kneip. 1891, 18-o, wyd. nowe; *Catholiques allemands* ou „Le parti catholique en Allemagne.“ Paris 1892, 18-o; *Etudes politiques et religieuses sur l'Allemagne catholique.* Tamże 1892, in 18-o; *Les adversaires du pouvoir temporel* et la triple alliance. Tamże 1893, in 16 o; *Ketteler et l'organisation sociale en Allemagne.* Tamże 1894: in 16 o; *Juifs et catholiques en Autriche-Hongrie.* Tamże 1896, in 12-o; *Les origines du vieux-catholicisme* et les universités allemandes 1900, in 16-o, i inne. (Por. Blanc, *Répertoire bibliographique.* Paris 1902, 8-o, str. 211 i nast.; Schepens O., *Catalogue général*, 1902, 8-o). *X. J. N.*

Kanon Jędrzej T. J., ur. na Wołyniu w r. 1612, wstąpił w r. 1630 do nowicyatu. Był profesorem gramatyki i humaniorów, znakomitym poetą i mówcą, przez 12 lat uczył wymowy, był trzykrotnie rektorem w Sandomierzu, gdzie † w r. 1685. Zostawił wiele poematów łacińskich, mów przygodnych i kazań, z których celniejsze są: *Primum Societatis Jesu saeculum* virtute ac litteris illustre etc. Cracoviae 1640, fol.; *Diva Lauretana ad Lyram decantata etc.* 1642; *Lyricorum libri IV.* Cracoviae 1643, 8 o; *Liber Poematum* complectens Lechica admiranda etc. Tamże 1643; *Fluvii Lubomirsciani gloriae et sanguinis Perennitate immortalis etc.* Tamże 1647; fol.; *Rosa inter spinas* D. Benedicti efflorescens etc. Tamże 1648, fol.; *Classicum sepulchrale complorationis anniversariae etc.* Tamże 1653, fol., i inne. Zbiór tych panegiryków wyszedł p. t. *Lucubrationes oratoriae* Regum, Principum, Antistitum etc. Cracoviae 1676, in 4-o; Tamże 1864, 4-o; *Martinus Laterna e Societate Jesu Sacerdos etc.* 1661; *Oraculum Senatus theologici*, Doctor angelicus, seu oratio panegyrica in laudem D Thomae Aquinatis etc. 1677, in 4-o; *Triumphalis exercituum Poloniarum Imperator*, Rex Poloniae Joannes III w „Heroica poesis“ Słowickiego S. J. Lublini 1764, 8-o, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1894, t IV, k. 909—912; Krasuski Mich. S. J., *Regina Poloniae*, p. 59 63, gdzie jest pochwała o. K-a; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.* Kraków, t. II, str. 219). *X. J. N.*

Kanon Ksiąg Świętych. Kanon wyraz grecki właściwie znaczył kij, a że w starożytności kija używano do mierzenia, stąd wyraz kanon oznaczał

miarę, normę; w dalszem znaczeniu kanon oznacza zbiór, katalog;— w zastosowaniu do Pisma św. kanon oznacza katalog ksiąg pod natchnieniem Ducha św. napisanych i za takie przez Kościół uznanych; księgi zaś w tym katalogu znajdujące się zwane kanonicznemi, i słusznie, bo one zawierają normę wiary i moralności.

W pierwszych wiekach Kościoła Księgi Kanoniczne dzielono na homolegumena, tak zwano księgi bez sporu przyjęte. i antilegumena, co do których był spór; ten podział prawdopodobnie został wprowadzony przez Euzebiusza (*Hist. Ecl.* III, 24);—następnie dzielono na protokanoniczne — t. j. księgi które na pierwszem miejscu kanonu zostały wpisane, a więc te, które zawsze i wszędzie były jako boskie przyjęte, i deuterokanoniczne czyli na drugiem miejscu do kanonu wpisane, są te o których boskiej powadze w pewnym czasie lub w pewnem miejscu była wątpliwość;—ten drugi podział, odpowiadający w zupełności poprzedniemu został wprowadzony prawdopodobnie przez Sykstusa Sienneńskiego (Bibliotheca sacra).

Deuterokanoniczne księgi Star. T. są następujące: 1) ks. Tobiasza, 2) ks. Judyty, 3) Mądrości, 4) ks. Ekklezyastyka 5) ks. Barucha, 6) pierwsza ks. Machabejska, 7) druga ks. Machabejska, i fragmenty: 1) ks. Estery od X, 4 do XVI, 24, 2) ks. Daniela III, 24—90, XIII i XIV. Deuterakanoniczne N. T. są: 1) list św. Pawła do Żydów, 2) list św. Jakóba, 3) drugi list św. Piotra, 4) drugi list św. Jana, 5) trzeci list św. Jana, 6) list Judy. 7) Apokalipsa, i fragmenty: 1) z ewang. św. Marka ostatni rozdział od 9 wiersza do końca, 2) z ewang. św. Łukasza XXII, 43—44, 3) z ewang. św. Jana VIII, 2—12. — Pozostałe księgi Pisma św. są protokanoniczne.

Po dekrecie Soboru Trydenckiego (Ses. IV), który wylicza wszystkie księgi święte protokanoniczne i deuterokanoniczne kolejno naprzemian bez żadnej różnicy czyli solennie przyznaje wszystkim jednakową boską powagę—wszelka różnica między księgami i wszelkie wątpliwości jako też spory w tej kwestyi dla wiernych ustały. Jednak ponieważ protestanci księgi deterokanoniczne jako apokryfy odrzucają, słuszna podać w krótkości historyę kanonu ksiąg świętych, a tem samem wykazać boską ich powagę. W tym celu powiemy najpierw o kanonie u Żydów, a następnie o kanonie u chrześcijan.

Kanon u Żydów. Mojżesz po napisaniu Peutateuchu oddał takowy kapłanom, aby położyli księgi te przy arce przymierza i strzegli takowych (Deuter. XXXI, 9—13). Po Mojżeszu zostały napisane inne księgi święte, — zachodzi więc pytanie czy księgi późniejsze w miarę ich powstawania zostawały dołączane do Pentateuchu, przez co powoli formował się zbiór ksiąg świętych,—czy też każda księga istniała oddzielnie? Co do tego punktu autorowie dzielą się na dwa obozy. Jedni utrzymują, iż nie było żadnej kolekcyi ksiąg świętych u Żydów, a przynajmniej przed rozdziałem na dwa królestwa, które to twierdzenie opierają na tem, że gdyby istniała taka kolekcya, to Samarytanie, którzy posiadali tylko Pentateuch, mieliby wraz z Pentateuchem i inne księgi. Są nawet tacy, co twierdzą że niema pewności co do istnienia kanonu aż do czasów niewoli babilońskiej. Natomiast autorowie drugiego obozu słusznie twierdzą, że istniał u Żydów kanon ksiąg świętych i tworzył się powoli. Twierdzenie swoje opierają na następujących dowodach poczerpniętych z samych ksiąg świętych: a) za króla judzkiego Ezechiasza połączono psalmy Dawidowe z Azafowymi (II Paralip. XXIX, 30); tenże król zebrał Przypowieści Salomona (Prov, XXV, 1);—Daniel na wygnaniu używał kodeksu, w którym między innemi była księga Jeremiasza (Dan. IX, 2);—b) późniejsi pisarze, powołują się na wcześniejszych, a więc mieli jakąś kolekcyę, np. Izajasz powołuje się na Micheasza (Is. II, 2—4 i Mich. IV, 1—3; Jer. XLIX, 7—22 i Sofon. 1—9);—c) księgi historyczne rozpoczynają się od hebrajskiego w a w t. j. „i,“ są więc niejako dalszym ciągiem poprzedzających; — d) późniejsi pisarze dla swych ksiąg używają nazwy przyjętej dla oznaczenia Pentateuchu, mianowicie „Księgi Pańskie,“ przez co wykazują, iż tejże są powagi co Pentateuch, a zarazem że są

umieszczone w zbiorze, w którym znajduje się Pentateuch;—e) istniało następstwo proroków, którzy dawali świadectwo o boskiej powadze ksiąg nowo-powstających.

Rzeczą jest pewną, iż po niewoli babilońskiej istniał kanon. Dowód tego twierdzenia mamy w Ekklezyastyku XLIX, gdzie autor, mówiąc o znakomitych mężach i świętych pisarzach żydowskich po Izajaszu, Jeremiaszu kładzie Ezechiela i 12 mniejszych proroków, w czem trzyma się porządku kanonu żydowskiego. We wstępie Ekklezyastyka wyraźnie są wspomniane trzy części kanonu: t h o r a — prawo, n e b b i i m—prorocy i k e t u b i m — pisarze święci,—o takimże podziale mówi Chrystus Pan (Łuk. XXIV, 44): „Iż się musiało wypełnić wszystko co napisano jest w zakonie Mojżeszowym i w Prorokach i w Psalmach o mnie.“ — przez Psalmy rozumiać należy pisarzy świętych (k e t u b i m), bo właśnie Psalmy są pierwszą księgą tego działu.

Tradycya żydowska w Talmudzie przechowana (l. firvi haad, trakt. Meghillah, Sanhedrin) i starożytni Ojcowie Kościoła (I r e n, *Adv. haer.* l. III c. XXI; C l e m. A l e x., *Strom.* l. I; T e r. t u l. *De habit. mul.* III; B a s i l. *Ep. ad Chilonem*; C h y s o s t. hom. in *Hom. in Rom. VIII* i t. d.) uznają Ezdrasza za autora kanonu żydowskiego. Ezdrasz księgi święte podczas niewoli babilońskiej rozproszone zebrał, od błędów oczyścił, nowe księgi przez siebie i współczesnych proroków napisane dodał, w cekście dla jasności pewne dodatki potobił, nowym alfabetem, jaki Żydzi od Chaldejczyków przejęli, napisał,—bynajmniej zaś całe Pismo odtworzył, jak chce apokryficzna czwarta księga Ezdrasza (XIV 18—47). W tej pracy dopomagali mu Nehemiasz i prorocy Malachiasz, Aggeusz, Zacharyasz i drudzy, a czego pewne wskazówki mamy w samym kanonie; gdyż księgi Ezdrasza i Nehemiasza ostatnie miejsce zajmują między księgami historycznemi, a znów księgi trzech wspomnianych proroków między prorockiemi. Po dokonaniu dzieła, takowe zostało zatwierdzone i wydane przez Wielką Synagogę czyli Synedrium, najwyższą publiczną religijną powagę u Żydów. O tem mówi list wydany przez senat i naród żydowski do Żydów w Egipcie r. 188 t. j. 124 przed Chr. (II Machab. II, 13 i nast): „Wpisano też rzeczy w księgi w pisma Nehemiasza: i jako sprawiwszy bibliotekę, zniósł do niej z krain księgi, i proroków, i Dawida i listy królewskie (t. j. listy królów perskich w ks. I Ezdr. VI, 2—12; VII, 11—26; II Ezdr. II, 7 i nast.) i o podarkach (spis takowych zawarty w I Ezdr. I, 7 i nast.; II, 68 i nast.; II Ezdr. VII, 70 i nast.). Także i Judas te rzeczy które były poginęły dla wojny która na nas była przypadła zebrał wszystkie i są u nas.“ (Juda, o którym tu mowa to Juda Esseńczyk, który za Jana Hirkana I (135—104) był przełożonym szkoły i uważany za proroka i który uporządkował znów kanon po prześladowaniu Żydów za Antyocha Epifanesa).

Kanon Żydów palestyńskich, jak widać z kodeksu ksiąg używanego przez Żydów, ze świadectwa Józefa Flawiusza (*Contra Apionem* l. I, § 8), Talmudu (*Baba Bathra* c. I in Thes. Ugolini t. I, str. 255 i nast.) i talmudystów, zawierał tylko księgi protokanoniczne. Ksiąg tych liczono jużto 22 (Józ. Fl., *Contra Apionem* l. I) odpowiednio do liczby liter w hebrajskim alfabecie, przez łączenie ksiąg jednych z drugiemi w jedną księgę, mianowicie ks. Ruth z ks. Sędziów, I i II-ga Królewska w jedną pod nazwą księgi Samuela, III i IV w jedną królewską, dwie Ezdrasza w jedną, dwie Paralipomenon w jedną, Treny Jeremiasza z jego księgą prorocką, 12 proroków w jedną księgę; — już to 24 przez trzykrotne powtórzenie litery j o d (Talmud, *Babba Bathra* c. 1, Aben-Ezra, Dawid Kimchi), przyczem księgę Ruth oddzielono od ks. Sędziów i Treny Jeremiasza od jego prorockiej księgi;—już to 27 (patrz u św. Epifan, *De pond. et mens.* 22—23) przez dodanie do 22 liter alfabetu hebrajskiego 5 liter (kaf, mem, nun, fe, cade) tak zwanych końcowych, które na końcu wyrazów inaczej się piszą; przyczem prócz oddzielenia ks. Ruth i Trenów rozdzielano na pojedyncze księgi cztery królewskie i dwie Ezdraszowe, zwąc je drugą księgą Nehemiasza. Wszystkie księgi dzielono na trzy działy: 1) t h o r a— p r a w o; do tego działu należał Pentateuch. 2) n e b b i i m, prorocy; do tego działu zaliczono księgi Jozuego, Sędziów, Samuela, Królewskie, Jeremiasza‘

Ezechiela, Izajasza i dwunastu mniejszych proroków; i 3) Ketubim — pisarze święci; do tego działu zaliczano księgi Ruth, Psalmów, Hijoba, Przypowieści, Ekklezyastesa, Pieśni nad Pieśniami, Trenów, Daniela, Estery, Ezdrasza, Nehemiasza i Paralipomenon.

Kanon Żydów palestyńskich zawierał tylko protokanoniczne księgi, natomiast Kanon Żydów aleksandryjskich t. j. używających w mowie języka greckiego, zawierał prócz ksiąg protokanonicznych i deuterokanonuiczne i to na przemian bez żadnej różnicy, jak to przedstawia grecki przekład Sept., wobec czego zachodzi pytanie czy prócz Ezdraszowego kanonu był jeszcze inny? Dwa są zdania, — autorowie jednego (Serarius, *Prolog* 17, 16; Bailius, *Controv.*, Tournemin, *Appendix ad praeloquia Bonfrerii* I, 1; Frassen, *Disquis. bibl.* I. 349 Goldhagen *Intr. in S. Scr.*, Welte, Himpel w „Tab. Quartalschr." 1855, 1862; Reusch, *Einl.* Vigouroux, *Man. bibl.*, Cornely *Introd.* i t. d., opierając się na różnicy zachodzącej między katalogami ksiąg, jako też na nienawiści z jaką Żydzi palestyńscy odnosili się do grekiego przekładu, twierdzą, iż oprócz Ezdraszowego był odmienny kanon Żydów aleksandryjskich. — Natomiast Ojcowie Kościoła i wielu innych autorów (Orig., Melito, Epif., Hier., Kaulen, Magnier, Howarth, Ubaldi i t. d.) twierdzą, iż był tylko jeden kanon, podając następujące dowody: 1) przekład Sept. zawierający protokanoniczne i deuterokanoniczne księgi został dokonany z tekstu hebrajskiego, a zatem wykazuje, że i Żydzi palestyńscy deuterokanoniczne księgi w swych kodeksach posiadali; 2) to twierdzenie popiera ustawiczna łączność i solidarność istniejąca między Żydami palestyńskimi i aleksandryjskimi; 3) wiele danych za tem przemawia; i tak w Talmudzie są cytaty z Ekklezyastyka jako z księgi świętej; — autor Konstytucyi Apostolskich (V, 2) mówi, iż Żydzi czytali księgę Barucha w dzień oczyszczenia; — Akwila i Symmach do swych przekładów przyjęli przynajmniej historyę Zuzanny, a żyd Teodocion inne części deuterokanoniczne ks. Daniela; — św. Epifaniusz (*Haer.* VIII, 6) podaje, że Żydzi księgę Barucha zaliczali do ksiąg świętych (tylko łączyli ją z księgą Jeremiasza), księgi Mądrości i Ekklezyastyka do wątpliwych; — Rabbi Moses Nachmanides przyznaje Salomonowi napisanie księgi Mądrości; — Sykstus Sieneński uczy, iż Żydzi księgi Tobiasza i Judyty za Pismo św. uważali, ale za arką przechowywali (Świadectwa rabinów podaje Jos. de Voisin, *Annot. in proem. Pugion fidei* in „Thesauro antiq." Ugolini t. I, 241—253; Vincenzi, part. II, prop. I; Cornely, *Introd.* t. I, 59—61)—wreszcie 4) Kościół przyjął księgi protokanoniczne i deuterokanoniczne bez różnicy jako jednakowej boskiej powagi, a ponieważ przyjął księgi Pisma św. od Żydów, więc wskazuje jako na pewnik, że i Żydzi te księgi mieli jako Pismo Święte.

Wobec tej drugiej opinii zachodzi pytanie: dla czego Żydzi palestyńscy księgi deuterokanoniczne usunęli ze swych kodeksów? Główna przyczyna—to nienawiść Żydów do dynastyi Hasmonejczyków. Judasz Machabejczyk był mężem pobożnym jak i bracia jego, lecz pogardzali drobiazgami, do których się przywiązywali faryzeusze, np. uznali za dozwolone prowadzić wojnę i w szabat, nie zasięgali rad faryzeuszów, owszem począwszy od Jana Hirkana I, królowie tej dynastyi stali po stronie saduceuszów i faryzeuszów prześladowali,—stąd ta nienawiść faryzeuszów do dynastyi Hasmonejczyków. Po zburzeniu Jerozolimy nauka i partya faryzeuszów wzięła górę. W m. Jamnia lub Jabne, dokąd Żydzi się skryli, powstała szkoła faryzeuszów, utworzono nowy Sanhedryn, który pod koniec I-go wieku po Chr. zajął się kanonem. W szkołach dyskutowano o księgach Pieśni nad Pieśniami, Przypowieści, Ekklezyastesa, Estery i Ezechiela, i to nawet protokanoniczne księgi chciano ukryć przed ogółem, bo nie odpowiadały zasadom faryzeuszów,—tu ostatecznie ustanowiono kanon; księgi Machabejskie odrzucono, odrzucono przekład Sept., postanowiono dla Żydów używających języka greckiego dokonać nowego przekładu, zabraniano czytać parafrazy aramajskie—Targumim,—odrzucono księgi pisane po grecku, jako to Mądrości, Ekklezyastyk, o którym też sądzono, że był napisany oryginalnie po grecku, a właściwie był napisany po hebrajsku, i

chociaż czci prawo, jednak odstępuje od nauki faryzeuszów;—jak również odrzucono księgę Tobiasza napisaną po aramajsku. A więc ze względu już to na czas napisania, język, już to na niezgodność z opiniami faryzeuszowskiemi lub wreszcie chrześcijan, księgi te skrywano a następnie zupełnie z kanonu usunięto. (Por. van Kastern w „Revue bibl.“ 1896 n. 3 i 4; Gaster w „La Science cath.“ 1894; Neteler w „Kwartal. teol.“ 1902 r.).

Kanon u chrześcijan. W historyi kanonu u chrześcijan rozróżnić można trzy okresy: 1-szy od początku Kościoła do początku IV-go wieku, w którym to czasie nie widać żadnej wątpliwości co do ksiąg deuterokanonicznych;—2-gi od początku IV-go wieku do Soboru Trydenckiego; w tym czasie spotykamy rozmaite opinie i wątpliwości przedewszystkiem w Kościele wschodnim co do deuterokanonicznych; i wreszcie 3-ci od Soboru Trydenckiego czyli od solennego orzeczenia Kościoła o powadze ksiąg Pisma św., po którem nie może już być wątpliwości

Okres I. Kościół księgi St. Zak. przejął od Żydów i to według przekładu greckiego Sept., w którym są księgi protokanoniczne i deuterokanoniczne obok siebie bez różnicy. Tego przekładu używali Apostołowie i pierwsi chrześcijanie: a) księgi St. Zak. w Nowym są cytowane około 350 razy, a z tych cytat 300 według Sept., nawet w tych miejscach, w których przekład grecki odchodzi od tekstu hebrajskiego; b) księgi deuterokanoniczne St. T. są cytowane w Nowym jako księgi Pisma św., tak ks. Judyt. VIII, 14 w I Kor. II, 10; Mądr. II, 17—18 u Mat. XXVII, 39—42; Mądr. III, 5—7 w. I Piotr. I, 6-7; Mądr. V, 18—20 u Efez. VI, 13—17; Mądr. VII, 26 u Żyd. I, 3; Mądr. XIII—XV u Rzym. I, 20-32; Mądr. XV, 7 u Rzym. IX, 21; Ekkl. V, 13 u Jakób. I, 19; Ekkl. XXVIII, 2 u Mat. VI, 14; II Machab. VI, 18—VII, 42 u Żyd. XI, 34—35:— c) Ojcowie apostolscy i ich uczniowie używają ksiąg deuterokanonicznych jako ksiąg boskich, tak np. z łacińskich Ojców; św. Klemens Rz. w liście I do Korynt. przedstawia Judytę jako wzór ufności w Bogu; przytacza słową księgi Mądrości i Ekklezyastyka;—w liście ad Virgines—ks. Ekklezyastyka i historyę Zuzanny. Św. Ireneusz *Ad Haereses* przytacza historyę Zuzanny, Bela i Drakona, cytuje ks. Mądrości, a Barucha pod tytułem Jeremiasza. Podobnież czynią Tertulian, *de cor.* 4; *adv. Scorp.* 8; *adv. Valent.* 8; *adv. Judaeos* 4; *de exort. cast.* 2 i t. d. Ś. Cypryan, św. Hipolit i t. d. Z greckich: św. Polikarp, *ad Phil.* 10 cytuje teksty z Tobiasza; św. Klemens Aleks., *Strom.* I wylicza wszystkie deuterokanoniczne wyjąwszy Judyty i Barucha, ale tego ostatniego łączy z Jeremiaszem; Orygenes, *ep. ad Afric.* i t. d. Ojcowie ci czasem przytaczają i niekanoniczne księgi jako Pismo św. np. IV Ezdrasza, list Barnaby, Pastora Hermasa, lecz są to fakta pojedyncze nie powszechne t. j. jeden lub drugi Ojciec. ale nie wszys cy, nie stałe— skoro tylko się przekonali o powadze tych pism wszyscy je za apokryficzne uznali. Inaczej się przedstawia sprawa ksiąg deuterokanonicznych, te przyjęte były przez wszystkich Ojców, a Kościół z biegiem czasu solennym dekretem je uznał za część Pisma świętego.

Co do ksiąg deuterokanonicznych Now. T.—głucho o nich w tym okresie, prawdopodobnie na Zachód jeszcze się nie dostały, gdyż np. listy Jakóba, Judy, II Piotra, do Żydów, były napisane do Kościoła wschodniego, inne zaś jak II i III Jana były napisane do osób prywatnych, i potrzeba było sporo czasu, aby pewność o ich autentyczności i boskim początku była ustalona, a znów na Wschodzie księgi te były znane. Na Wschodzie była wątpliwość i spór o Apokalipsie, gdy przeciwnie na Zachodzie o tej księdze żadnej kwestyi nie spotykamy czyli była pewność. Przyczyna sporu była ta, że Dyonizy Aleks. († 264) występując przeciw millenaryuszom, którzy swą naukę opierali na XX rodz. Apokalipsy, podał w wątpliwość apostolskie pochodzenie tej księgi; a stąd poszli za nim niektórzy z Ojców i pisarzów wschodnich i podali w wątpliwość boską jej powagę.

Okres II. W Kościele łacińskim za wyjątkiem św. Hieronima i Rufina których ze względu na kulturę ich grec, ką i przemieszkiwanie na Wschodzie raczej do świadków Kościoła wschodnie-

go zaliczyć należy, nie było pisarzy na seryo traktujących o księgach deuterokanonicznych St. T. i podających takowe w wątpliwość. W Kościele łacińskim używany był tekst łaciński Pisma św. zwany Italą, a który był łacińskim przekładem greckiej wersyi Sept., w której wszystkie księgi protokanoniczne z deuterokanonicznemi szły obok siebie bez wszelkiej różnicy. Nadto łacinnicy nie mieli prawie żadnej styczności z Żydami, a stąd nie było mowy o różnicy kanonu Kościoła z kanonem żydowskim. Wszystkie publiczne kanony, jakie się w tym czasie ukazały, mianowicie na synodzie w Hipponie 393 kan. 36, na soborze Kartag. III r. 397 kan. 47, na IV Kartag. r. 419, w liście Innocentego I do bpa Eksuperyusza, kanon Damazego przyjęty do Dekretu Gelazego, kanon przypisywany Hormizdasowi a przez Gracyana zaciągnięty do Dekretałów — zawierają wszystkie księgi bez żadnej różnicy, przedstawiają więc wiarę i naukę Kościoła. Kanon zawarty w manuskrypcie z X w. odkryty w Anglii w Chaltenham przez Mommsena, a pochodzący z IV w. (359), ma wszystkie księgi St. i N. T. prócz listu do Żydów. To samo stwierdzają malatury katakumbowe, i tak malatura w katakumbach Priscylli przedstawia Tobiasza jako młodzieńca udającego się w podróż pod opieką Rafaela, na cmentarzu ś. Kaliksta Tobiasz przedstawiony z rybą w ręku, na cmentarzu Pretekstata Zuzanna i trzej młodzieńcy w piecu ognistym i t. p,

Inaczej ta sprawa przedstawia się na Wschodzie. Chrześcijanie w pierwszych wiekach mieli ustawiczne stosunki z Żydami, przeciw którym musieli bronić wiary z Pisma św., a mianowicie z ksiąg kanonu Żydowskiego, gdyż dowody poczerpnięte przez chrześcijan nieznających języka hebrajskiego z ksiąg deuterokanonicznych, były przez Żydów odrzucane. Temu niedostatkowi zaradził Orygenes, który pilnie porównał tekst hebrajski z przekładami greckimi, a przedewszystkiem z przekładem Sept. i różnice tekstu zaznaczył w *tekscie przyjętym* w ten sposób, że co było w hebrajskim a brakowało w greckim, to przytem umieścił — asteriscus*; i na odwrót, co było w greckim a brakowało w hebrajskim, przy tem umieścił obelus †; różnice zachodzące między przekładam oznaczył lemmisco ∞. Dzieło to—nazywane tetraplą, hexaplą i t. p. od liczby kolumn na karcie—składało się z 50 tomów, w owe czasy przy braku druku było nadzwyczajnej ceny, więc żeby je uprzystępnić według świadectwa św. Hieronima przepisywano tylko ostatnią kolumnę z owymi znakami. Z biegiem czasu wielu nie znając powodu tych znaków poczęli podnosić wątpliwość co do ksiąg, których brak było w tekście hebrajskim i stąd właśnie powstał ów podział na homolegumena i antilegumena. Odtąd wielu Ojców jak św. Atanazy, św. Grzegórz Naz., św. Cyryl Jeroz., autor Synopsis Athanas i t. d., dzielą księgi święte na trzy klasy; do pierwszej zaliczają księgi protokanoniczne, do drugiej deuterokanoniczne—użyteczne do nauki katechumenów, i do trzeciej — apokryfy.

W praktyce jednak ciż Ojcowie nie idą za opinią w teoryi wygłaszaną, albowiem w swych dziełach dogmatycznych ustawicznie używają tekstów poczerpniętych z ksiąg deuterokanonicznych, przytaczają te teksty na równi z tekstami ksiąg protokanonicznych, pod tą samą formą: napisano, Bóg mówi w Piśmie św., Duch św. mówi i t. p.

Co sądzić o tem postępowaniu Ojców? Ojcowie w swych dziełach dogmatycznych i polemicznych są świadkami wiary i idą za apostolskiem podaniem; gdy zaś występują w kwestyi kanonu, występują jako zwyczajni uczeni i rozbierając powagę dowodów naukowych i wzgląd na kanon żydowski, skłaniają się do wykreślenia z kanonu ksiąg deuterokanonicznych—gotowi zmienić swe zdanie w razie innego określenia Kościoła, a Kościół takiego określenia nie wydał lub przynajmniej wyraźnie nie zobligował. Sobór Trullański, (odbyty 692 w Konstantynopolu w kaplicy pałacu cesarskiego zwanej „Trullos“ dla muszlowatego sklepienia) plenarny Kościoła greckiego, solennym dekretem przyjął kanon soborów Afrykańskich, podający wszystkie księgi bez różnicy, sprawę ostatecznie określił i zadecydował. Wprawdzie w późniejszym czasie jeszcze nie raz występowali uczeni z tą kwestyą, ale to były wypadki pojedyncze, niejako echo przeszłości.

Co do ksiąg N. T., to znów były wątpliwości na Zachodzie, ale w miarę przekonywania się o ich boskiej powadze zostawały przyjmowane, czego dowodem kanony soborów i papieży wyżej cytowane, kanon Muratoriego i t. p., na Wschodzie zaś nie było sporu i wątpliwości o księgi deuterokanoniczne. Co do listu do Żydów, który był przez św. Pawła pisany z Rzymu do chrześcijan palestyńskich z judaizmu nawróconych była kwestya stąd, że na Zachód później się dostał i wątpliwość była raczej co do autora nie co do boskiej jego powagi.

Okres III-ci. Sobór Trydencki dla wykorzenienia herezyi protestantów, którzy z jednej strony opierali się na księgach Pisma św., z drugiej deuterokanoniczne odrzucali, na IV sesyi d. 8 kwietnia 1546 wydał solenny dekret o boskości ksiąg świętych i takowe wylicza w następujący sposób: „Starego Testamentu, pięć Mojżesza to jest Rodzaju, Wyjścia, Kapłańska, Liczb, Powtórzonego Prawa, Jozue, Sędziów, Rut, cztery Królewskie, dwie Paralipomenon. Ezdrasza pierwsza i druga zwana Nehemiasza, Tobiasza, Judyty, Estery, Hijoba, Psałterz Dawidowy zawierający sto pięćdziesiąt psalmów, Przypowieści, Ekklezyastes, Pieśni nad Pieśniami, Mądrości, Ekklezyastyk, Izajasz, Jeremiasz z Baruchem, Ezechiel, Daniel, dwunastu proroków mniejszych to jest Ozeasz, Joel, Amos, Abdyasz, Jonasz, Micheasz, Nahum, Habakuk, Sofoniasz, Aggeusz, Zacharyasz, Malachiasz, dwie Machabejskie pierwsza i druga.

Nowego Testamentu, cztery Ewangelie, według Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Dzieje Apostolskie przez Łukasza ewangelistę napisane. Czternaście listów Pawła Apostoła, do Rzymian, dwa do Koryntyan, do Galatów, do Efezów, do Filipensów, do Kolossan, dwa do Tessaloniczan, dwa do Tymoteusza, do Tytusa, do Filemona, do Żydów. Piotra Apostoła dwa, Jana Apostoła trzy, Jakóba Apostoła jeden, Judy Apostoła jeden i Apokalipsa Jana Apostoła.“ Przedmiotem tego dekretu był kanon ksiąg świętych, mianowicie określenie, które księgi mają Boga autorem, czyli które są boskie. I właśnie wyliczane są księgi protokanoniczne i deuterokanoniczne, jedne obok drugich bez żadnych różnic, a więc wszystkie są uznane za księgi jednakowej boskiej powagi. A dalej Sobór, aby raz na zawsze położyć tamę wszelkim sporom i wątpliwościom dekret ten solenny poparł następującym kanonem: „Jeżeliby kto nie przyjął za święte i kanoniczne samych ksiąg całkowicie ze wszystkiemi ich częściami, jak są zwykle czytane w Kościele katolickim i jak są umieszczone w starożytnym przekładzie łacińskim Wulgatą zwanym, niech będzie wyklętym.“ A znów Sobór Watykański, by nie dopuścić jakiej wątpliwości co do dekretu Trydenckiego wyraźniej jeszcze tę sprawę określa w następującym kanonie: „Jeżeliby kto nie przyjął za święte i kanoniczne alboby przeczył, iż są przez Ducha swiętego natchnione—ksiąg całkowitych z ich częściami wszystkiemi, jak takowe wyliczył Sobór Trydencki, niech będzie wyklętym.“

Protestanci odrzucili księgi deuterokanoniczne St. T, ale jako pożyteczne takowe na końcu kodeksów dodawali aż do roku 1826, w którym to roku Brytyjskie Towarzystwo Biblijne wydało dekret usuwający zupełnie z kodeksów księgi deutokanoniczne St. T.

Kościół grecki ma taki kanon jak i łaciński.

Kościół prawosławny przyjął do kanonu apokryficzną księgę III Machabejską; obecnie zaś w kwestyi kanonu idzie za opinią protestantów, albowiem dał debiut Towarzystwu Biblijne mu; a więc ze St. T. przyjmuje tylko protokanoniczne, a Nowego T. przyjmuje wszystkie i protokanoniczne i deuterokanoniczne, co potwierdza katalog ksiąg świętych przez Petersburski Synod wydany w „Programma obliczitelnago Bogosłowia dla duchownych seminarij“ i podany w katechizmie przez Synod zatwierdzonym, a wydanym w Moskwie 1895 r.; to samo mamy w „Obliczitelnoe Bogosłowie,“ Uspieńskiego wyd. 3, Petersbug 1895 str. 17—19. (Por. *Revue Biblique* 1901, str. 267—277).

Bibliografia. Franzelin, *de Script.*; Vincenzi, *De Script. deuterocanonicis*; Malou, *Lecture de la Bib. en langue Vulg.* t. II; *Tübinger Quartalschr.* 1839, 1845, 1847, 1855; Hodius, *De Bibliorum textibus*; Kirchhofer, *Quellensammlung zur Geschichte des N. T. Kanons*; Vigouroux, *Dict. de la*

Bibl. art. „Canon;“ Cornely. Introdukcye: Ubaldi; Ad Maier, de Valroger; Hug, Glaire; de Wette; Bacuez, Lamy; X. Szlagowski.

X. F. Puchalski.

Kanon mszalny, jestto księga, używana przez biskupów i prałatów przy uroczystem i prywatnem odprawianiu Mszy św. Obejmuje przygotowanie do Mszy św., ordo missae, prefacye, kanon Mszy św., oraz modlitwy dziękczynne po Mszy św.

Kanon Mszy św. (Canon Missae) z greckiego κανών = reguła i oznacza stałą i niezmienną zasadę, według której należy Mszę św. odprawiać. W niektóre uroczystości w modlitwie *Communicantes* jest zmiana, a mianowicie: w uroczystości Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Wielkiejnocy, Wniebowstąpienia i Zielonych świątek i przez całą oktawę tych uroczystości nawet we Mszach wotywach, z wyjątkiem tylko Mszy żałobnych (Ś. K. Obrz. d. 4 czerwca 1644). To samo się tyczy modlitwy *Hanc igitur*, która ulega pewnej zmianie w uroczystości Wielkiejnocy i Zielonych świątek. K. nazywa się *agenda* albo *actio*, bo tu Sakramenty Pańskie sprawują się; dla tego w Mszale modlitwa Communicantes ma nadpis „infra actionem.“ Ś. Grzegórz zowie K. *preces*, Św. Cypryan — *oratio*, Wigiliusz — *textus canonicae precis*. Starożytność K-u stwierdza Sobór Trydencki (lib. 4, *De Sac.* c. 5 et 6) „Ecclesia catholica, sacrum canonem *multis ante saeculis* instituit, ita *ab omni errore* purum, ut nihil in eo contineatur, quod non maxime sanctitatem ac pietatem quandam redoleat, mentesque offerentium in Deum erigat.“ I tamże kan. 6. „Si quis dixerit, canonem missae errores continere, ideoque abrogandum esse, anathema sit.“ K. istniał, przed piątym wiekiem, ponieważ w nim niema żadnej wzmianki o Świętych, których czczono w piątym wieku. Ś. Ambroży w 4 wieku przytacza wiele modlitw z kanonu, a pż Wigiliusz utrzymuje, że K. sięga czasów Apostolskich. (Epistola ad Profuturum). K. składa się ze słów Pana Jezusa konsekracyjnych i z podań Apostolskich jak pisze św. Izydor Hisp. „ordo missae vel orationum, quibus oblata Deo sacrificia consecrantur primum a S. Petro institutus est;“ wreszcie z postanowień Papieskich: Św. Leon dodał: „Sanctum sacrificium, immaculatam hostiam;“ Ś. Grzegórz W. „Diesque nostros in tua pace disponas“, imiona Świętych Agnieszki, Łucyi i t. p. Po św. Grzegorzu nic więcej do kanonu nie dodano, świadczy Benedykt XIV (*De sacr. Mis.* sect. 1. § 216; Card. Bona, *Rer. liturg.* lib. 2 c. XI n. 2). K. zaczyna się po Prefacyi od słów *Te igitur* i kończy się, według jednych na komunii kapłana, według innych przed Modlitwą Pańską. Modlitwy przed konsekracyą forma konsekracyi i modlitwy po konsekracyi—to trzy składowe części K-u. Według liturgistów Kościół wybrał słowa *Te igitur* do rozpoczęcia wielkiego dzieła ofiary, ponieważ litera T, zaczynająca je, przybliża się do kształtu krzyża, a ofiara, która ma być odprawiona jest dalszym ciągiem ofiary krzyżowej. Dlatego też na początku K-u we wszystkich mszałach jest umieszczony wizerunek Jezusa Ukrzyżowanego. W pierwszej części K-u kapłan, przeżegnawszy dary, które ma konsekrować, modli się najpierw za Pża i bpa, potem za wiernych w ogóle, wreszcie specyalnie za tych, którzy go proszą o modlitwę we Mszy św. To wszystko czyni, łącząc się z tymi zasłużonymi w Kościele Świętymi, których imiona umieszczone zostały w dyptychach. W części 2-ej od słów, qui pridie, quam pateretur, kapłan wymawia słowa konsekracyi: „bierzcie a jedzcie z tego wszyscy, to jest bowiem ciało moje.“ — W tej chwili następuje przeistoczenie chleba w prawdziwe i żywe Ciało Boskiego Zbawiciela. Z chleba pozostają tylko postacie. Wtedy kapłan oddaje cześć obecnemu na ołtarzu P. Jezusowi i klęka; powstawszy podnosi Hostyę, aby i wierni w kościele oddali Mu pokłon. Potem modli się nad kielichem i zawarte w nim wino, przez słowa konsekracyi; „to jest bowiem kielich krwi mojej,“ przeistacza w prawdziwą Krew Pana Jezusa. Potem klęka i podnosi kielich. Dawniej podnoszenia hostyi i kielicha nie było, tylko konsekracya. Wprowadzono je dopiero w XI w. najpierw we Francyi, a potem i w innych krajach, a to z powodu herezyi Berengaryusza. Dzwonienie na podniesienie wprowadzono w XII w. dla pobudzenia ludu do większej uwagi i skupienia.

W 3-ciej części K-u kapłan zanosi do P. Boga modlitwy, wyrażające uczucia miłości i wdzięczności, któremi jest przejęty, prosi Boga o pożytek z Ofiary św. dla dusz w czyścu cierpiących, dla siebie samego i wszystkich wiernych. W tejże części, zaczynając modlitwę „nobis quoque peccatoribus“, kapłan podnosi nieco głos, aby zwrócić uwagę wiernych i pobudzić do żalu za grzechy. Następnie kapłan czyni 3 krzyże hostyą św. nad kielichem i 2 nad korporałem, między kielichem a sobą, zenosząc błagania, aby całej Trójcy Przenajśw. oddawano wszelką część i chwałę po wszystkie wieki wieków. Potem następuje Modlitwa Pańska, która stanowi przygotowanie do Komunii św. K. odmawia się po cichu, żeby tylko sam kapłan mógł się słyszeć, z wyjątkiem wyrazów Nobis quoque peccatoribus, Modlitwy Pańskiej, Per omnia, Pax Dni, Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, Dne non sum dignus. — tak naucza Sobór Trydencki (sess. 22 *de Sacr. Mis.* c. 6). „Jeśliby kto twierdził, że zwyczaj kła rzymskiego, wedle którego cichym głosem część kanonu i słowa konsekracyi wymawiają się, potępionym być powinien... niech będzie wyklęty.“ (Por. ks. Rzymski, cz. 3 r. 3; ks. Łunkiewicz, cz. 3, § 4; Herdt, *S. Liturgiae Praxis*, t. II, u. 86—117; ks. A. Nojszewski, *Liturgia Rzymska*, Warszawa 1903, cz. III, str. 135; ks. A. Nowowiejski *Ceremoniał Parafialny* t. I, str. 277).

X. S. G.

Kanonicy. K-ami zwali się pierwotnie kapłani wpisani do matrykuły (kanonu) pewnego kła (Conc. Arvern. z r. 535, can. 15), od chwili zaś wprowadzenia życia wspólnego (w. VIII) członkowie kapituł i kolegiat (Canonici saeculares), a także zgromadzeń zako nych (Canonici regulares). Przy wielu kłach obok K-ów rzeczywstych (Can. numerati v. titulares) istnieją nadliczbowi (supernumerarii). Ci ostatni są trojakiego rodzaju, są K. honorowi (honorarii), zazwyczaj z ustanowienia bpiego, z prawem używania oznak kanonickich, jak rokieta i mantolet, lub często distinctorium. W Król. Pols. od r. 1865 urzędowo K-ami honorowymi są rzeczywiści członkowie kapituł nie pobierający pensyi rządowej. W niektórych dyecezyach pruskich K. honorowi biorą udział w wyborze bpa. Tytuł K-a honorowego nadawano niekiedy książętom; m, i. cesarz niemiecki jest K. honor. kapituły kolońskiej b) K. expectantes v. juniores albo domicelares oczekujący na wakans, i) K. jubilati, którzy przez 40 lat sumiennie spełniali swoje obow-ązki i skutkiem tego otrzymują od pża przywilej otrzymywania dochodów z prebendy i korzystania z dystrybucyi bez przestrzegania powinności rezydencyi i obecności w chórze.

Udzielenie K-tu podlega ogólnym prawom co do obsadzania beneficyów (ob. Collationis jus, Beneficyum klne, Prowizya kanoniczna), wszakże istnieją odstępstwa od tego prawa na mocy przywilejów, lub konkordatów stolicy aplskiej z odnośnymi rządami i tak np. w archd. i dyecezyi Poznańskiej w miesiącach parzystych prezentuje rząd pruski, w nieparzystych arbp. W innych dyecezyach prawo prezentacyi dzieli się między bpa. monarchę i samą kapitułę. Istnieją też kanonikaty rezerwowane płowi. W Król. Polskiem i Cesarstwie kandydatów mianuje bp a zatwierdza rząd. We wszystkich tych odstępstwach od prawa ogólnego bp lub Stol. Aplska mogą nieakceptować kandydata niegodnego (indignus).

Według soboru trydenckiego (sess. XXIV r. 8 i 12 *de Reform.*). kandydat do K-u winien mieć 22 lat, jeżeli z tem złączone jest duszpasterstwo 25 lat; lecz jeżeli ma pełnić obowiązki penitencyarza 40 lat. Wymaga też rzeczony sobór co najmniej święcenia subdyakona, a także aby przynajmniej połowa K-ów posiadała stopień akademicki. Nowsze konkordaty wymagają święceń kapłańskich i 25 lat życia. W niektórych kapitułach według osobnych statutów wymagane są dla K-tu szczególne kwalifikacye, jak stopień doktorski, pochodzenie szlacheckie i t. p.

K. są obowiązani a) odprawiać uroczyste nabożeństwa w katedrze lub kolegiacie i tamże w chórze odmawiać oficium (Conc. Tried. sess. XXIV de Ref. r. 12). Sama obecność w chórze bez udziału w odmawianiu oficium nie wystarcza, b) rezydować na miejscu, mogą jednak oddalać się w ciągu 3 mie-

sięcy w roku, lecz nie bez przerwy, c) uczestniczyć w obradach kapituły i spełniać powierzone przez nich czynności. Od obowiązków a i b może nastąpić dla ważnych powodów dyspensa pska. Nadto K. winni przed objęciem urzędu wobec bpa i kapituły wykonać professio fidei, oraz złożyć odpowiednią przysięgę episcopo celebranti aut alia pontificalia exercenti assistere et inservire, nietylko w katedrze, ale na jego żądanie, bez uszczerbku dla nabożeństw katedralnych i w innych kłach miasta bpiego; stanowić senat bpi, w zarządzie dyecezyą mu dopomagać i na zapytanie służyć radą, wreszcie zachowaniem swojem być przykładem dla reszty kleru.

P r a w a K-ów są następujące: a) posiąść kanonię t. j. titulus juris przez który stają się członkami kapituły, stalę w chórze i miejsce przy procesyach i in. funkcyach, wreszcie głos w kapitule, b) objąć prebendę i połączone z nią obowiązki, c) korzystać z dystrybucyi z tytułu obecności, do których mają prawo jeżeli nieobecność nastąpiła skutkiem choroby, uwięzienia, lub pełnienia obowiązków przez kapitułę poruczonych, jak np. penitencyarza, proboszcza i t. p. Kapituła ma prawo sporządzać wewnętrzny regulamin, który o tyle tylko o ile dotyczy kła lub bpa potrzebuje aprobaty ostatniego. K. mogą i bez pozwolenia bpa zebrać się kapitularn e dla naradzenia się lub spełnienia złączonych z ich urzędem czynności.

Co do szczególnych praw i obowiązków K-ów, jako korporacyi ob. art. K a p i t u ł a k a t e d r.

Pż ustanawiając Kapitułę zazwyczaj nadaje K-om prawo używania pewnych insygniów, jak rokiety, muceta, wielkiej kapy, a także dystynktoryum w formie krzyża lub gwiazdy, noszone na łańcuchu lub wstędze. Insygnia te mogą być używane tylko we własnym kle, lub też gdy K-cy występują capitulariter. Przysługuje też K-om tytuł reverendissimus, admodum reverendus, lub zwyczajowo illustrissimus.

Co do pierwszeństwa K. bpi mają je przed innymi, zresztą zachowuje się porządek według czasu nominacyi. K-cy rzeczywiści mają pierwszeństwo przed honorowymi, katedralni przed kolegiackimi, wikaryusz kapitularny przed innymi K-ami, wyjąwszy dziekana kapituły. Erekcya kapituły nastąpić może tylko przez pża, kanonikatu zaś przez bpa za zgodą kapituły. (Por. Barbosa, *De canonicis et dignitatibus aliisque beneficiariis eorumque officiis in choro et capitulo*, Lugo. 1646 i 1700; Van Espen, *De instituto et officiis canonicorum*, Lovanii 1685; Bouix, *De capitulis*, Parisiis 1852, (ob. artykuł K a p i t u ł a). (*Ch.*).

Kanonicy kongregacyi św. Jana Ewangelisty ob. B o n i h o m i n e s 3.

Kanonicy regularni. Istnieją dwa rodzaje K-ów: C a n o n i c i s a e c u l a r e s i c a n o n i c i r e g u l a r e s. Pierwsi należą do duchowieństwa świeckiego, ostatni zaś są równocześnie zakonnikami, a więc składają śluby zakonne i żyją wspólnie według przyjętej reguły. K. świeccy mają obowiązek odmawiać wspólnie brewiarz w chórze, a nadto przy kłach katedr. tworzą radę bpią i asystują mu przy funkcyach pontyfikalnych. (ob. art. K a n o n i c y).

1. P o w s t a n i e i n s t y t u c y i K-ów r e g u l. W jakim czasie powstali K-y regularni nie da się dokładnie oznaczyć. Bardzo gruntowne dzieło o K-ch wydał w XVIII w. Amort, p. t. *Vetus disciplina Canonicorum regularium et saecularium. Ex documentis ineditis a temporibus Apostolicis usque ad saeculum XVIII Critice et moraliter expensa*, Polingae etc., Veneti s 1747. Na 1086 stronach, 2 tomach. (8 częśc.) i 66 rozdz. w sposób nader wyczerpujący omawia autor początek i pochodzenie nazwy C a n o n i c u s; dowodzi on, że w pierwszych trzech wiekach historyi Kła słowo „Canonicus“ nie pojawia się; że pierwszy raz ukazuje się dopiero u OO. Kła greckiego w IV w. Zwyczajnie wyprowadzają ten wyraz od słowa greckiego κανών oznaczającego porządek, regułę, ustawę, według której coś dziać się powinno i która jest probierzem do odróżnienia dobrego od złego W języku klnym ma ten wyraz różne zastosowanie, zawsze jednak łączy się z nim pojęcie porządku i określności. U pisarzy IV w. oznacza także daninę, służbę, opłatę, podatek. Również ofiary (chleb i wino), które wierni składali na ołtarzu na utrzymanie kapłanów, nazywały się kanonem. Modlitwy przy Mszy św. przed przeistoczeniem aż do komunii, nazywa-

ją się także kanonem. (ob. art. Kanon mszy św). Fehr Józef w swojej historyi zakonów powiada: „Cześć i uszanowanie względem zakonów tak zawsze głęboko zakorzenione w sercach ludu, zwłaszcza zaś wzniosłe przykłady, jakimi przyświecały zakony, obudziły u duchowieństwa świeckiego pobożne współzawodnictwo i dlatego powzięło ono zamiar swój sposób życia poprawić. Mnisi stali się kapłanami nie tracąc, kapłani pragnęli stać się mnichami w nadziei, że w tym stanie wiele zyskają na wpływie i na karności".

Już św. Augustyn około 400 r., kiedy był bpem w Hipponie, nakłonił duchowieństwo należące do jego kła, by we wspólnem z nim mieszkaniu, bez wszelkiej prywatnej własności, prowadziło życie ascetyczne; niestety ten węzeł został zerwany po jego śmierci. Później o kilka wieków Chrodegang (742 – 766 r.), bp z Metzu, z boleścią patrzył na światowe życie niektórych duchownych. To właśnie spowodowało go, iż zaproponował klerowi swojemu prowadzić życie regularne (według ustaw) ze wspólnem pomieszkaniem, z oznaczonemi modlitwami kanonicznemi. Usiłowania jego zostały pomyślnie uwieńczone. Reguła Chrodeganga oparta w znacznej części na regule benedyktyńskiej, złożona z 34 rozdziałów (capitula) miała na celu usunąć od duchowieństwa świeckiego te wszystkie niedogodności, jakie konieczne stosunki ze światem wprowadzają do życia duchownego i w ten sposób ułatwić kapłanom sprawowanie obowiązków ich powołania, nie tworząc z nich jednak zakonników. Zgromadzenie kapłanów, którzy według tej reguły żyli nazywano kapitułami z powodu, że według postanowienia reguły Chrodeganga (8 roz.) codziennie miano po wspólnie odprawianych pacierzach porannych kapłańskich (prima) odczytywać razem na zebraniu rozdział (capitulum) z Pisma św., z reguły lub z OO. Kła.

Przykład św. Chrodeganga znalazł wkrótce wielu naśladowców nietylko we Francyi, ale także w Niemczech, we Włoszech i w innych krajach chrześcijańskich. Po regule Chrodeganga nową ustawą określającą życie kanoniczne, były postanowienia wydane w r. 817 na synodzie w Akwizgranie, ułożone przez uczonego Amalaryusza z Metzu. Stało się to na życzenie ces. Ludwika Pobożnego, a za zgodą bpów tak, że te postanowienia nabrały mocy obowiązującej w całem państwie frankońskiem. Były one po największej części wzięte z reguły Chrodeganga, a zarazem tworzyły jej rozszerzenie, a nawet złagodzenie. Postanowienia jednak synodu Akwizgrańskiego z r. 817 nie osiągnęły pożądanego skutku, a to dlatego, że podobnie jak reguła Chrodeganga odróżniały się w jednym zasadniczym punkcie od życia kanonicznego, jakie prowadzono w domu św. Augustyna: oto obie wspomniane ustawy pozwalały duchownym wspólnie żyjącym posiadać własność prywatną i dobrowolnie nią rozporządzać. Z tego jednak wynikło groźne niebezpieczeństwo, które zachwiało nietylko karnością nieodłączną od życia wspólnego, ale nawet i samem życiem kanonicznem duchowieństwa. Wielu K-om sprzykrzyło się życie pod regułą; poczęli mieszkać osobno, a z czasem reforma ich życia stała się konieczną. Jakoż spostrzegamy ją na synodzie Lateraneńskim w r. 1059, zwołanym pod przewodnictwem pża Mikołaja II, gdzie postanowiono, by duchowni przy tych kłach, dla których zostali wyświęceni, razem jadali i sypiali, dochody mieli wspólne i życie apostolskie prowadzili. Ostatnie te słowa zawierają w sobie zachętę zrzeczenia się wszelkiej prywatnej własności. Postanowienia te powtórzono na synodzie Rzymskim w r. 1063 zwołanym za pża Aleksandra II.

Wiele bardzo kollegiów poszło za głosem synodu Lateraneńskiego i zaprowadziło u siebie zupełną wspólność na wzór tej, jaka była w Hipponie, w domu św. Augustyna. Z pism tego wielkiego Dra Kła ułożono regułę i wzięto za modłę postępowania, a chociaż święty ten bp nie ułożył jej w tej formie, w jakiej ją dziś widzimy, zawsze jednak może być pośrednio za jej autora uważanym. Nie dość na tem, w w. XII liczne kapituły zobowiązały się do złożenia trzech zwykłych uroczystych ślubów zakonnych (posłuszeństwa, czystości i ubóstwa) i do życia wspólnego według wspomnianej reguły św. Augustyna i w ten sposób powstały dwa rodzaje K-ów t. j. regularnych i świeckich Zrazu poszczególne kapituły zakonne czyli innemi słowy, poszczególne domy Kanoników regularnych nie pozostawały ze sobą w związ-

ku; powoli jednak poczęły się między nimi tworzyć różne kongregacye, z których każda obejmowała pewną ilość domów, będących ze sobą w większej łączności. Powodem tego była ta okoliczność, że domy te, w których życie zakonne szczególniej kwitnęło, wysyłały swych członków na zakładanie nowych osad kanonicznych, lub reformowania dawniejszych. Wskutek tego nowe lub też zreformowane domy prócz wspólnej wszystkim reguły św. Augustyna, przyjmowały do swych domów macierzystych właściwe im ustawy, wydane w celu wytłumaczenia reguły i określenia sposobu jej wykonywania. Konstytucya Benedykta XII „Ad decorem“ z 15 maja 1339 r. zakon dzieli na poszczególne prowincye, a w każdej ma być corocznie odprawiona kapituła, której uchwały mają moc we wszystkich klasztorach. W każdej również prowincyi ma być zakład naukowy. To postanowienie Benedykta XII nie miało jednak ogólnego znaczenia, a przynajmniej trwałego. Pod koniec w. XIV i z początkiem XV widać tu i owdzie w zakonie upadek, któremu starają się zapobiedz mężowie, jak kard. Branda de Castilione, członkowie kongr. z Windesheim, Jan Busel († r. 1479), który miał udział w reformie 43 klasztorów, oraz legat pski kard. Mikołaj z Kuzy.

Reguła św. Augustyna dzieli się na 12 rozdz. I. O miłości Boga i bliźniego. II. O pokorze, a mianowicie o niebezpieczeństwach pychy, która nawet do dobrych zakrada się czynności. III. O modlitwie i postach. IV. O pokarmie dla duszy i ciała. V. O pielęgnowaniu chorych. VI. O sukni zewnętrznej i wewnętrznej. VII. O upomnieniu braterskiem. VIII. O zachowaniu rzeczy wspólnych. IX. O czystości ciała i duszy. X. O darowaniu win. XI. O posłuszeństwie. XII O ustawicznem rozmyślaniu reguły. Kanoniczny ten instytut szczególniej się rozszerzył od swojego odnowienia i ożywienia w w. XI i XII. Od brzegu morza Atlantyckiego aż do miejsca, gdzie morze Śródziemne oblewa brzegi Azyi, od Koimbry (Portugalia) aż do grobu Chrystusa, od południa aż do północnych państw, w Portugalii, Hiszpanii, we Włoszech, we Francyi, Niderlandach, w Niemczech, w Irlandyi, Anglii, Szkocyi, w Polsce, Danii i Szwecyi liczyli K-y reg. w licznych domach liczne gminy. Pełna powagi starodawność nadawała temu zakonowi wielką cześć, różnorodny zaś kierunek, który w tym zakonie złączył w mądry nader sposób życie kontemplacyjne z życiem czynnem, tak duszpasterstwo, jak i wychowanie młodzieży, a także stawiał równocześnie i nzukę za zadanie, otwierał dla jego członków szerokie i obfite pole działalności. Wierni swemu powołaniu, wstępując w ślady apostolskie, pracowali K-cy w Kle Bożym, a praca ich uwieńczona została błogosławieństwem.

Większość kongregacyj dziś nie istnieje; niektóre z nich wygasły, do zniknięcia innych przyczyniły się różne okoliczności, jak wielka rewolucya klna w XVI w., rowolucya francuska, sekularyzacya czyli grabież mienia klnego przez państwa w początku XIX wieku; w niektórych kapitułach spowodowało ich upadek niezachowanie zasady ubóstwa, wskutek czego majątek wspólny podzielono na części (prebendy) oddawane poszczególnym kanonikom, za czem poszedł upadek karności zakonnej i trudności w przeprowadzeniu koniecznej w obec tego reformy. Ubiór zakonny składa się z sutanny białej z takimże obojczykiem (w niektórych kongregacyach zastępuje ją stale lub w pewnych przypadkach sutanna czarna). Na sutannie rokieta, która w niektórych domach zmniejszyła się do kształtu szarfy białej na podobieństwo szkaplerza oraz biret czarny.

II. Kongregacye K-ów regul. K-cy regul. lateraneńscy. Nazwa ich urzędowa brzmi „Sacer et Apostolicus Ordo Canonicorum Reguliarum Congregationis Sanctissimi Salvatoris Lateranensis“. Nazywają się tak od kła Zbawiciela przy pałacu papieskim w Rzymie, zw. Lateran, która to świątynia, będąc katedrą bpa rzymskiego, jest matką i głową wszystkich kłów tak w Rzymie, jak i na całym świecie. Przy tym kle miał zaprowadzić życie kanoniczne św. Gelazy (492—496 r.) uczeń św. Augustyna, który schronił się do Rzymu za pstwa św. Leona W. przed prześladowaniem Wandalów. Tu istnieli K-cy aż do r. 589, w którym za rządów Pelagiusza II ustąpili miejsca Benedyktynom z Monte Cas-

sino. Później wracają w pierwszej połowie XII w., przyjmują regułę św. Augustyna i istnieją tu do 1299 r., kiedy Bonifacy VIII w ich miejsce kapitułę świecką wprowadził. Wracali tu jeszcze w XIV w. dwukrotnie, ale zawsze już nie na długo. Mimo to, choć przy bazylice Lateraneńskiej istnieć przestali, na mocy postanowienia Sykstusa IV, zatrzymali na zawsze nazwę K-ów lateraneńskich. Celem tego zakonu jest, jak to już nadmieniliśmy, praca kapłańska spełniana we wspólnem życiu zakonnem, mającem ją tem samem ułatwiać. Gdy zaś nauka teologiczna, jej postęp i jej rozszerzanie, należy także do zadań kapłana, zatem K-cy regul. wogóle, a w ich liczbie i lateraneńscy, oddawna aż po dziś dzień mieli dobre imię na tem polu, a klasztory ich, zw. kanoniami posiadają duże, cenne biblioteki np. w St. Florian lub w Klosterneuburgu. Członków Zakonu według ostatniego drukiem ogłoszonego katalogu z r. 1908, jest 192 w tem 163 kapł., 9 nowicyuszów, 20 braci, a nadto 25 alumnów; do liczby tej nie wchodzi sześć kanonij austryackich, istniejących samoistnie i niezależnych od opata generalnego, który jest w Rzymie; ilość ich członków wynosi obecnie około 350. Zakon dzieli się na 6 prowincyj: 1) rzymska (do niej też należy opactwo Bożego Ciała w Krakowie). 2) neapolitańska, 3) umbryjska, 4) bolońska, 5) francuska, 6) angielska. Kanonij wszystkich jest 24, a mianowicie następujące: w Rzymie 3, t. j. św. Rodzina, św. Piotra w Okowach i św. Agnieszki za Murami; a dalej w Gubbio (w Umbryi), w Orvieto, w Neapolu, w Bolonii, w S. Cecilia di Corvara pod Bolonią, w Luce, w Genui, w Rawennie, w San Michele di Coronata koło Genui, w Krakowie; dalej w Belgii: Louvain, Liége, Namur; we Francyi: w St. Mariae de Bellaquercu (Beauchêne par Cerizay); dalej w Anglii: Bodmin (Cornwall), Swanage (Dorset) w Londynie, w Eltham; w Hiszpanii dwie t. j. Onate (Guipuzcoa) i w Alsasua (Nawarra); w Ameryce południowej dwie, w Salta. Do liczby tej nie wchodzi 6 opactw w Austryi t. j. St. Florian, Reichersberg, Klosterneuburg, Herzogenburg, Neustift i Vorau. Na czele poszczególnych kanonij jest opat - infułat lub przeor.

W Polsce zakon K-ów reg. later. jest jednym z najstarszych. Ich opactwo 1) w Trzemesznie na wschód od Gniezna, było najstarszym monasterem w Polsce (fundowanym zrazu dla Benedyktynów). K-y reg. otrzymali je zapewne dopiero w pierwszej połowie XI w.; zniesieni w XIX w.; ostatni opat † 1852 r. (Por. *Encykl.* ks. Nowodworskiego, t. XXIX). — 2) Czerwińsk na Mazowszu nad Wisłą; miał tu ich sprowadzić bp płocki Aleksander, a byli do r. 1819 (por. *Encykl. Orgelbr.*, t. VI); opactwo to miało swe rezydencyę w 3) Błoniu (fundacyi Konrada II ks. czerskiego 1288 r.); 4) Łomnej; 5) Czerska. Za ks. Konrada również oddano K-om kaplicę św. Jerzego w 6) Warszawie, hojnie uposażoną, gdzie w połowie XV w. zbudowano osobny kł i klasztor, mający w zarządzie kł w Borzęcinie. Kanonię Ś-to Jerską w Warszawie zniesiono 1819 r. 7) Mstów pod Częstochową fundacyi Iwona Odrowąża bpa krak. i k-a regul. kongregacyi paryskiej św. Wiktora. Klasztor mstowski wcielono do opactwa w Trzemesznie r. 1780—81. 8) Krzepice (dyec. kujawska) założeni przez Kazimierza W. 1357, zniesieni w początku r. 1800 przez Prusaków. 9) Kalisz, dokąd ich przeniósł ze wsi Mąki pod Sieradzem Kazimierz W. 1358 r.; istnieli tu przy kle św. Mikołaja, zniesieni w początku XIX w. 10) Kłodawa, fundacyi prymasa Woj. Jastrzębca 1428 r., zniesieni przez Prusaków 1809 r. 11) Lubraniec, fundacyi Jana Lubrańskiego bpa poznańs. 1518 r., zniesieni 1819 r. 12) Żegań (Sagan) na Szląsku, objęli K-y regul. przeniesieni z Naumburga nad Bobrawą, gdzie ich 1217 r. Henryk Brodaty założył, zniesieni r. 1810 r. 13) Oleśnica na Szląsku. 14) Kazimierz Górny dziś przedmieście Krakowa. Sprowadzeni tu przez Władysława Jagiełłę r. 1405 z Kłocka, objęli z woli królewskiej kł i parafię Bożego Ciała, a król zrzekł się na ich rzecz prawa patronatu. W kanonii tej spędził życie i spoczywa na ołtarzu bł. Stanisław Kazimierczyk k. regul. lat. (ob.) i wielu innych uczonych i świątobliwych mężów. Przełożeni tego klasztoru, zw. prałatami (praepositus generalis) mieli zwierzchnictwo nad kanoniami, które z tego domu wyszły i tworzyły w zakonie osobną kongregacyę. Wśród

tych przełożonych, dwaj szczególnie odznaczyli się Marcin Kłoczyński i Jacek Liberyusz (ob.). Dnia 20 Września 1861 r. kanonia krakow. została wyniesiona do godności opactwa, a pierwszym opatem został ks. Stanisław Słotwiński. Klasztor tens był kwaterą Karola Gustawa, czau inkursyi szwedzkiej 1655 r. Od r. 1909 zarządzają parafią w majątku swym Kamień. Stąd wyszedł cały szereg osad zakonnych w Koronie i Litwie: 15) Kurozwęki (dyec. kielecka), fundował Piotr z Kurozwęk, podskarbi kor. 1451 r.; byli do 1827 r. 16) Kłobucko, fund. Jana Długosza 1454 r., zakonnicy ci zniesieni przez Prusaków w początku XIX w. 17) Kraśnik (dyec. lubelska), fund. Jan z Tęczyna Rabsztyński, marszałek nadworny kor. 1468 r., zniesieni 1864 r. W roku 1619 zjawiają się nasi K-cy w Wielkiem Ks. Litewskim, gdzie im w 18) Bychowie na Białej Rusi Jan Karol Chodkiewicz, hr. na Bychowie, Szkłowie i Myszy, wojew. wileński i hetman w. lit. funduje przy kle drewnianym św. Kazimierza klasztor. Gdy po pierwszym rozbiorze kraju przez dobra klasztorne przeciągnięto kordon, zbudowano drewniany kł śś. Antoniego i Kazimierza 19) w Ozieranach, majętności K-ów, gdzie powstała nowa rezydencya, zniesiona wraz z kanonią w Bychowie przez rząd rosyjski 1845 r. Prawie równocześnie z kanonią w Bychowie, powstał klasztor 20) w Krzemienicy w pow. wołkowyskim na Litwie, fund. Mikołaja Wolskiego, kasztel. witebskiego i jego małżonki Barbary Woynianki, na sześciu kapłanów; zniesiony w r. 1845. 21) Na Antokol do Wilna sprowadził ich Eustachy Wołłowicz, bp wileński. Kł jeden z najwspanialszych w stolicy Litwy ufun. Michał Pac, woj. wileński r. 1668. Kiedy po rozbiorze kraju kanonie litewskie utworzyły osobną prowincyę, głową ich był przełożony kanonii antokolskiej, zniesionej r. 1864 Obecnie proboszczem parafii na Antokolu jest jedyny na Litwie kan. reg. lat. ks. Franciszek Zawadzki. Pod zarządem tego klasztoru była kaplica i szkoła 22) w Widzach Albrychtowskich. 23) Sucha (dyec. krakow.) fundacyi Piotra hr. na Liptawie i Orawie Komorowskiego starosty oświecimskiego, w dowód wdzięczności za uzdrowienie, za przyczyną Stanisława Kazimierczyka. Tu mieli K-cy parafię, którą zarządzali aż do swego zniesienia przez Józefa II r. 1782, a od r. 1635 do kanonii w Suchej była wcieloną parafia w Krzeszowie. 23) Za staraniem ks. Marcina z Wolbromu poruczono parafię w miasteczku jego rodzinnem w krakowskim K-om, a ks. Marcin ufundował kanonię, do której wcielono parafię w Dłubni; kolegium te zniósł rząd rosyjski 1864 r. 24) W Słonimie na Litwie Leon Kazimierz Sapieha, podkomorzy litewski i starosta słonimski w 1650 r. osadził K-ów regul. przy kle Bożego Ciała, fundowanym przez swego ojca Leona, wojewodę wileńskiego. Kapłani tutejsi administrowali czas jakiś w XVII w. parafią w Darewie, a w r. 1730 dostali kł parafialny Żurowicki, którym zarządzali do r. 1844. W rok później (1845) zostali w Słonimie zniesieni. 25) W r. 1909 K-cy z Kazimierza osiedlili się w Żywcu (dyec. krakowskiej) przy kle św. Krzyża. Zgromadzenie to wydało dużo u nas znakomitych mężów. Są między innymi oprócz wspomnianych, prałaci u Bożego Ciała na Kazimierzu, jak Konrad Niemiec, Jan Austryak, Grzegorz Polak, Kasper Polak, Jakób Vadovius, Jędrzej VI Prałat, Stanisław Maniecki h. Łodzia, Wiktoryn Wereszczyński, Jan Herkulan Matuszewicz, Gerard Sebastyan Kwiatkowski, niedoszły sufragan krakowski, a dalej Jan z Nyssy (ob.) dyakon, malarz ulubiony Kazimierza Jagiellończyka; Jan Gelazy Żórawski egzorcysta († 1675 r.); Paweł Pukal, Jan Augustyn Biesiekierski (ob.), który jako profes T. J. wstąpił do K-ów, Łoniewski Krzysztof (ob.) Ranothowicz Stefan (ob.), Gorczyński Michał (ob.); Damalewicz Stefan (ob.), Wyżycki Mikołaj, przełożony w Mstowie, adm. opactwą czerwińskiego, sekretarz Jana III, bp. chełmski; Giedziński Stefan i Jerzy później k-cy lwowscy (Jerzy był nadto sufraganem lwowskim); Korsak Jan Chryzostom (ob.), Chodani Jan Kanty (ob.), Jabłoński Bernard († 1842 r.), który pozostawił w manuskrypcie w bibliotece kanonii w Krakowie traktat p. t. *Teologia duchowna trzema doskonałości drogami do Boga prowadząca na 3 części podług różności dróg podzielona.* O szkołach K ów reg. lat. ob. niżej.

Literatura. *W pięćsetletnią ro-*

cznicę założeniu klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie, Szkic dziejów opactwa tego. Kraków 1905; ks. Krzysztof Łoniewski k. reg. lat., *Regula Beatisimi Patris Aurelii Augustinii,.. de communi vita clericorum... adiecta collectis Petri Claretae can. reg. de domo Rudnicensi super statuta Canonicorum reg. ac domus investiendi atque profitendi in eodem ordine canonico cum explanatione ex capitulis Statutorum...*, Cracoviae 1618; *Genealogia s. et apostol. Ord. Can. reg. s. Augustini Lateran. SSmi Salvatoris contexta olim a Joanne de Nigra Valle nunc in luceamedita stndio*, P. Pukali can. reg. Cracovia 1619; Gabryel Pennotus, *Generalis totius s. ord. clericorum canonicorum historia tripartita*, Romae 1624, Coloniae 1645...; ks. Stefan Ranothowicz, *Casimiriae civitatis, urbi Cracoviensi conformatae origo in eaque... religiosorum fundationes nec non series, vitae, res gestae praepositorum conventus Can. reg. lat. ad ecclesiam Ssmi Corporis Christi* (ad an. 1693); H. Gorczyński Akwilin Michał, *Joannis de Nigra Valle... Genealogia... et per canonicos Congregationis Cracoviensis... vitae sanctitate, status eminentia et doctrinae soliditate insignes ampliata*, 1707; ks. Jan Matuszewicz, *Canonicus reg. lat. Polonia et in M. D. Lithuaniae explicatus*, Cracovia 1720 i 1726; Karol Ritter, *Der selige Petrus Fourrier ein regul. Chorherr des h. Augustin dargestellt in seinem Leben u. Wirken, nebst einem Umrisse der Geschichte der regulirten Chorherren*. Linz 1855; Berthold Otto Cernik, *Die Schriftsteller der noch bestehenden Augustiner-Chorherrenstifte Oesterreichs von 1600 bis auf den heutigen Tag*. Wien 1905.

Ks. Aug. Błachut.

III. K-cy. reg. Stróże ś. Grobu Jerozolimskiego, pospolicie Bożogrobcy, albo Miechowici (Fratres sancti Sepulchri Domini hierosolymitani, Sanctae Resurrectionis Ecclesiae Canonici. Custodes Sancti Sepulchri Dominici Hierosolymitani). Jest rzeczą pewną, że wierni w Jerozolimie zawsze otaczali czcią Grób Pański, a pobożna tradycya podaje, że św. Jakób Mniejszy utworzył zgromadzenie cenobitów (wspólnie żyjących), polecając im straż św. Grobu; a choć zburzenie Jerozolimy usunęło go im z oczu, nie usunęło z pamięci. Po odkryciu Grobu przez św. Helenę zdaje się, iż się utworzyło stowarzyszenie na kształt bractwa, starające się o ozdobę i nabożeństwo w kle św. Grobu. Jakoż ślad jego napotykamy z początkiem IX w.; przetrwało też ono najazdy pohańców i doczekało się przybycia Krzyżowców. Czy to bractwo po ich nadejściu się utrzymało, czy przestali istnieć, dokładnie nie wiadomo, ale to pewna, że Gottfryd de Bouillon w drugiej połowie lipca 1099 r. utworzył św. Grobu K-ów czyli kapitułę jerozolimską w liczbie 20. Hojnie uposażeni, nosili szatę białą przepasaną czerwonym jedwabiem, na niej z lewej strony krzyż czerwony, (w Anglii zielony) podwójny (patryarchalny). Byli to jednak K-cy świeccy, aż dopiero po roku 1114 Arnold, patryarcha Jerozolimski przemienił ich w zakonnych pod regułą św. Augustyna, co Kalikst II r. 1122 potwierdził. Zakon cieszył się względami możnych i panujących, którzy nadają im różne majętności, oraz rozszerza się poza Palestynę i ma swe prioraty we Francyi, Hiszpanii, Roussillonie, Sabaudyi, Sycylii, półwyspie Apenińskim, Cyprze, Anglii, Niemczech, Węgrzech, Polsce, Szwecyi, Dacyi i Carogrodzie.—Trzy główne przeorstwa są: św. Grobu Saint-Jean-L'Acre, św. Łukasza w Perugii i w Miechowie.—K-cy w Jerozolimie żywili pielgrzymów, ubogich, mieli szkołę, szpital, płacili okup za rycerzy wziętych do niewoli, przyczyniali się do naprawy murów jerozolimskich. Oni to przedstawiali królowi dwóch kandydatów do wyboru na patryarchę i mieli udział w wyborze prałatów i opatów Ziemi Świętej, a nie jeden z nich zasiadał na stolicach bpich Palestyny. Opatem ich był patryarcha jerozolimski, ale przełożonym bezpośrednim był przeor św. Grobu, używający pontyfikaliów, mający prawo pieczęci na wosku białym, pierwszeństwo przed innymi prałatami Palestyny i zastępujący patryarchę w nieobecności tegoż. Ich straży było powierzone drzewo Krzyża św., sztandary na nieprzyjacielu zdobyte, skarbiec wojenny królestwa, księga posiedzeń sądowych i groby królewskie.

Po zdobyciu Jerozolimy (1187 r.) przenoszą swą siedzibę do Akry, gdzie są do r. 1291, wracając dwukrotnie na długo do Jerozolimy, gdzie po r. 1244 nie masz ich więcej.—Po utracie Akry przenoszą swą siedzibę do klasztoru św. Łukasza w Perugii, który odtąd zwać się będzie: Caput totius odinis et universorum locorum sacrosancti Sepulcri Dominici hierosolymitani, a przełożony ich tutaj nosi szumny tytuł Wielkiego Przeora św. Łukasza, arcyprzeora jerozolim. i mistrza generalnego całego zakonu św. Grobu, lub niekiedy pokorniej zowie się: Prior humilis Sepulcri Dominici generalis. Tymczasem po zgonie jednego z nich, pż Innocenty VIII bullą z d. 28 marca 1489 r. wcielił ten zakon do zakonu Maltańskiego. Postanowienia tego jednak nie wykonano wszędzie odrazu, tak, że w niektórych krajach aż do czasu rewolucyi francuskiej, przetrwały niektóre prioraty; najdłużej przechowali się w Hiszpanii i w Polsce, gdzie ostatni Bożogrobiec w osobie ks. Piotra Pękalskiego, † w Krakowie 30 marca 1874 r.—Pierwszy, a z czasem główny ich klasztor w Polsce ufundował Jaksa herbu Gryf, ks. syrbski, pan na Miechowie, w tejże miejscowości o kilka mil na północ od Krakowa leżącej, dokąd przybył z Jerozolimy Marcin Gallus (różny od kronikarza) r. 1162. Przełożony tutejszy od r. 1374 nosił tytuł: Praepositus generalis, a od r. 1567 zajmował stalę kanonika w katedrze krakow. Kilkakrotnie byli uwalniani od zależności od klasztoru św. Łukasza w Perugii, a Jan XXIII nadał im przywilej mitry i pastorału. Zrazu byli mianowani przez patryarchę jerozolimskiego na propozycyę kapituły zakonnej, od r. 1428, wybierało ich zgromadzenie i zatwierdzali bpi krakowscy. W drugiej jednak połowie XVI w. mimo zaręczenia wolności wyboru danej przez Zygmunta Augusta 1562 r. wolność ta stała się illuzoryczna, gdyż odtąd klasztor obierał tego, którego król proponował. Zazwyczaj nie było to korzyścią dla zakonu, gdyż w ten sposób mianowani przełożeni, będąc zazwyczaj bpami, mieszkali w swych dyecezyach lub przy dworze królewskim, a o zakon mało dbali. Wyjątkiem tu są: Jędrzej Batory, świątobliwy Maciej Łubieński, który zostawszy przełożonym wstąpił sam do zakonu, Achacy Grochowski, oraz Wojciech i Piotr Korycińscy. R. 1725 zmienia się rzecz na lepsze, gdyż zakon zrzeka się dóbr będących uposażeniem przełożonego, król mianuje tych dóbr administratorem jednego z prałatów, a klasztor odzyskuje prawo wolnego wyboru przełożonych generalnych. Układ ten zatwierdził Benedykt XIII. Przełożonymi byli: Stanisław Stempkowski (1727—1788 r.), Jakób Radliński (1738 — 1762 r.), Floryan Bujdecki (1762 — 1782 r.), Maciej Bujdecki (1782 - 1787 r.) i Tomasz Nowiński † 4 stycznia 1830 r. Klasztor miechowski zniesiono r. 1819 podczas supresyi, która przewrotnie tłumacząc upoważnienie, dane przez Piusa VII, zniesienia tylu klasztorów, ileby wymagała potrzeba uposażenia biskupstw i seminaryów, jednem pociągnięciem pióra zmiotła wszystkie starożytne opactwa w Królestwie Polskiem. Wprawdzie na żądanie pża rząd postanowił r. 1820 przywrócić kilka klasztorów, między nimi i miechowski, jednak nie powstał on już więcej, a wspaniały jego kł jest nadal parafialnym, lecz pod zarządem kleru świeckiego. Inne ich osady Grodzisk (dyec. gnieźnień.), fund. przez Eudoksyę żonę Mieczysława Starego ok. 1160 r.; Chełm koło Bochni, fund, przez Michorę w 3 lata po fund. w Miechowie; Skaryszów na Mazowszu, fund. przez Rodosława Odrowąża 1169 r.; Uniejów pod Miechowem, fund. przez Żemetę 1214 r.; Gniezno, przy kle św. Jana, fund. przez Bolesława i Przemysława książąt wielkopolskich; do tego klasztoru należał też kł św. Krzyża zniesiony r. 1820; przełożony jego miał stalę w archikatedrze gnieźnień.- Charzów na Szląsku, fund. 1300 r; Kazimierz ks. bytomski, później przeniósł szpital tameczny do Bytomia; Wyszogród nad Wisłą z filią w Rembowie, fund. Wacława ks. płockiego 1320 r.; Rypin (dyec. płocka), fund. Władysław i Bolesław ks. dobrzyńscy 1323 r., Bożogrobcy mieli tu kłek św. Ducha; Górzno, tu Floryan, bp płocki oddał Bożogrobcom parafię 1325 r.; Sempelborg w Wielkoposce, fund. Hektora Ostroroga, podczaszego brzeskiego 1360 r.; Kraków na Stradomiu przy kle św. Jadwigi; rozpoczął

budowę 1351 r. Kazimierz W., Ludwik Węgierski nieco posunął, a ukończyli Bożogrobcy miechowscy. Rząd austryacki zabrał 1796 r. kl, przerobił na dom a Bożogrobcom oddał dom pojezuicki, z kłem św. Barbary, gdzie byli do r. 1839, kiedy to senat rzeczp. krakow. mylną wiedziony zasadą, jakoby wskutek bull, Piusa VII, był zakon Miechowitów zniesiony, kazał się im z domu św. Barbary wynieść, kłem wszakże zarządzał ks. Pękalski aż do późnego życia; Przeworsk (dyec. przemyska), fund. Jana z Tarnowa, wojew. sandomiers. 1394 r., ostatni ich proboszcz † 1846 r.; Rudołowice i Tuligłowy (dyec. przemyska); objęli oba te probostwa Bożogrobcy w połowie XV w.; Wrocieryż wieś koło Pińczowa kupili 1395 r. i odtąd zarządzali tym kłem; Leżajsk (dyec. przemyska); fund. Wład. Jagiełło 1400 r.; był tu do śmierci ks. Pieniążko 1835 r.; Żarnowiec pod Miechowem, gdzie kł i szpital założył Michał z Radomska, proboszcz miechowski 1404 r., a Władysław Jagiełło uposażył; istniał do 1816 r.; Chodów niedaleko Miechowa, wieś kupiona dla klasztoru 1404 r. i odtąd proboszczami byli Bożogrobcy; Urzejowice (dyec. przemyska), parafię tutejszą fund. Jan i Mikołaj Sienkowie 1411 r. i oddali Bożogrobcom; Łęgonice (dyec. warszaw.); fund. Mikołaj Trąba arcybp gnieź. ok. 1412 r.; Sieradz, dotąd Marcin z Kalinowy, kasztelan sieradzki sprowadził 1417 r. zakonników; Giedlarowa (dyecezya przemyska); 1439 r. wcielone probostwo do konwentu miechowskiego; Pyzdry; Koło; Wrocimowice pod Miechowem kupione 1593 r.; Rawa na Mazowszu; tu mieli do r. 1796 szkołę; Wągłczew pod Sieradzem; Nissa na Szląsku; tu przybyli na wezwanie Tomasza bpa wrocławskiego r. 1235 i obsługiwali szpital do zniesienia ich przez rząd pruski w XVIII w; Reichenbach na Szląsku, fund. Henryka bpa wrocł. z 1315 r.; Frankenstein na Szląsku, fund. mieszczan tamtejszych 1319 r.; Raciborz 1295; Landek na Śpiżu, własność miechowskiego klasztoru, z daru Andrzeja kr. węgierskiego, sprzedana za generalstwa Jędrzeja Batorego. Tu Bożogrobcy z Miechowa bawili od r. 1313 — 1317, chroniąc się przed Łokietkiem, zagniewanym na nich z powodu rzekomego udziału w buncie wojta Alberta, brata ówczesnego ich przełożonego.—We wspomnianych wyżej miejscach Bożogrobcy mieli parafie lub szpitale. Ubiór ich był zwykłą czarną sutanną z wyszytym na lewym boku czerwonym, podwójnym krzyżem; w niedziele i święta nosili do chóru i na procesyę rokiety i czarne mantolety, a proboszczowie kładli jeszcze na te czarny mucet. Zakon Bożogrobców miał także braci laików, ubranych szaro, przeznaczonych do posług domowych, a nawet przyjmował do udziału w swych modlitwach i zasługach osob y obojej płci, zazwyczaj zasłużonych wobec zakonu. — Przełożonym miechowskim dał na to przywilej r. 1198 Monachus patryarcha jerozolimski. Przypuszczeni do udziału w zasługach nosili przyszyty na lewym boku podwójny krzyż czerwony, obwiedziony złotym sznurkiem. Ostatni podobno, który ten krzyż otrzymali byli senatorowie Rzpl. krakowskiej: Piotr Bartynowski († 1874 r.) i Konstanty Hoszowski († 1884 r.). (por. Głogera, *Encyklopedya staropolska*, t. III, str. 303.) W Hiszpanii byli K-cy św. Grobu zależni wprost od Rzymu i patryarchów jerozolimskich aż do r. 1852 w Calalayud w Aragonii, a przestali istnieć wskutek zawarcia konkordatu r. 1851. Jednak breve z 18 września 1901 roku wskrzesiło w tem mieście zakon ten, jako instytucyę raczej honorową, której członkowie pobierają pensyę i noszą ubiór i krzyż dawnych K-ów nie tylko w kle (Por: Comte Couret, *Notice historique sur l'Ordre du Saint Sépulcre de Jerusalem depuis son orgine jusqu'a nos jours*, 2 éd., Paris 1905; ks. Piotr Pękalski, *O początku, rozkrzewieniu i upadku Zakonu xx. Kanoników Stróżów św. Grobu jerozolims.*, Kraków 1867, dziełko lakonicznie a zbyt ostro skrytykowane w *Encyklopedyi Kościelnej* Nowodworskiego). *M. B.*

IV. K-y Krzyżacy. Należy ich odróżnić od zakonu niemieckiego, powszechnie zw. krzyżackim. K-y krzyżacy powstali czasu krucyat i dzielą się na 4 grupy: 1) Krzyżacy z czerwoną gwiazdą. O ich powstaniu są dwa zdania: jedno mówi, że w początku XIII w. opuściwszy Palestynę przybyli

przez Akwitanię do Czech, gdzie około r. 1235 osiedli przy szpitalu w Pradze, inne, że początkiem tego zakonu było bractwo szpitalne w Pradze. Pierwsze jest, zdaje się prawdopodobniejszem, ile że ubiór zakonu jest taki sam, jak Bożogrobców, z tą tylko różnicą, że od 17 czerwca 1252 r. noszą pod krzyżem podwójnym czerwoną gwiazdę. Uznani przez Grzegorza IX, jako samodzielny, kanoniczny zakon, rozszerzyli się po Czechach, Morawii, Węgrzech, Szląsku, gdzie mieli domy we Wrocławiu, Burosłau (1261 r), Münsterberg (1282 r.), Świdnicy (1283 r.), Lignicy (1283 r.), oraz w Polsce, gdzie Ziemomysł ks. kujawski zaprowadził ich w Inowrocławiu, a Łokietek w Brześciu kujawskim (1294 r.). Zajmują się opieką w swych szpitalach nad starcami i chorymi i duszpasterstwem w inkorporowanych do zaboru parafiach. Obecnie mają dom macierzysty w Pradze i 26 inkorpowanych parafij (np. w Karlsbadzie). Zakon liczy około 85 profesów, a generał nosi tytuł: „ordinis sacri ac militaris Crucigerorum cum rubea stella per Bohemiam, Hungariam, Austriam, Poloniam, et Moraviam gener. ac Magnus Magister“. (por. Jacksche Franz. *Der ritterliche Orden der Kreuzherren mit dem rothen Sterne*, Würzburg u. Wien 1882 r.—2) Krzyżacy włoscy powstali za czasów Barbarosy, zniesieni 1656 r. przez Aleksandra VII; mieli główny dom w Bolonii, i z górą 200 klasztorów w 5 prowincyach.—3) Krzyżacy założeni przez Teodora z Celles 14 września 1211 r. w Belgii, celem pielęgnowania chorych i odprawiania misyi. Byli w Belgii, Holandyi, Francyi, Anglii, Niemczech, ale ponieśli straty za rewolucyi klnej i francuskiej. Obecnie mają dwa domy w Belgii, dwa w Holandyi, jeden pod Salcburgiem. Ubiór: biała sutanna, czerwony szkaplerz takiż pas i płaszcz; generał ma mucet fioletowy i pontificalia. Do niedawna mieli wyłączny przywilej nadawania odpustu 500 dni za każdy paciorek w koronce; obecnie mogą ten przywilej uzyskiwać i inni kapłani. 4. Krzyżacy z czerwonem sercem, zwani polskimi Krzyżakami (ordo poenitentiae s. s. martyrum) ob. art. osobny niżej.

V. Szpitalnicy św. Ducha, Duchacy, założeni pod koniec XII w. w Montpellier przez Inocentego III r. 1198, który im r. 1204 powierzył zbudowany przez siebie szpital przy kle Santa Maria Sassia nad Tybrem w Rzymie. Szpital ten, największy w Rzymie, nosił miano S. Spiritu in Sassia (Saxia) i był nietylko dla chorych, ale i dla podrzutków. Na ubraniu czarnem nosili na lewym boku biały krzyż dwuramienny o 12 końcach. Obsługiwali do 1,000 szpitali, najwięcej we Francyi, (gdzie jakiś czas mieli osobnego generała, a przestali istnieć czasu wielkiej rewolucyi), potem we Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Danii, Szwecyi, Anglii, Niemczech, Austryi i Polsce. — Składali czwarty ślub służenia dominis nostris infirmis. Generał zakonu (W. Mistrz i Preceptor) mieszkał w Rzymie, a że miał w zarząd oddany szpital św. Ducha, więc nazywał się „Commendatore dell'arcispedale di Santo Spirito in Sassia“. Jako taki miał tam duchowną juryzdykcyę, nosił tytuł barona della Manziana i miał prawo do infuły, oraz do noszenia biało emaliowanego krzyża tego kształtu, co Duchacy mieli na sznurku z jedwabiu fioletowego i złota; pierścień, na którym się ów krzyż zawieszał, miał wśród promieni wyobrażenie Ducha św. w postaci gołąbka. Inwestyturę udziela mu sam pż; a komandor ma stałe miejsce na uabożeństwach pskich. Zakon został zniesiony 1854 r. i tylko pozostała się godność komandora, który od r. 1870 m swą władzę ograniczoną jedynie do samego kła św. Ducha.—W Polsce Iwo Odrowąż, bp krak. ufundował i uposażył w r. 1220 szpital w Prądniku wsi pod Krakowem i powierzył go Duchakom, skąd 1244 r. Prandota bp przeniósł ich do miasta, oddając im kł św. Krzyża, gdzie mieli także parafię i wybudowali sobie drugi kł św. Ducha. Do klasztoru tego wcielone było probostwo w Biskupicach pod Wieliczką i prebenda św. Benedykta na Krzemionkach pod Krakowem. Benedykt XIV poddał Duchaków w Polsce (i w Hiszpanii) władzy miejscowych bpów. Administrator dyec. krak. Michał Jerzy Poniatowski skazał ich na wygaśnięcie. Ostatni z tej kongregacyi kan. reg. ks. Zygmunt Żmudzki † dn. 16 marca 1820 r., 65-ym życia, 39-ym kapłaństwa, w domu Emerytów przy kle św. Marka

w Krakowie. (por. Szematyzm dyec. krak. z r. 1821). W Sandomierzu kł i szpital św. Ducha wybudował Żegota, kasztelan krak. 1222 r. i osadził tu 5 Duchaków z Krakowa. W Kaliszu fundował ich Przemysław II ks. wielkopolski 1283 r. Łańcut (dyec. przemyska) miał podobno ich szpital w XVI w., lecz nie długo, gdyż 1564 r. został przez dysydentów sprofanowany. W Sławkowie fundacya niepewna. Najpóźniejsze dwa ich domy były: w Stawiszynie pod Kaliszem, fund. ok. 1590 r. i w Wiśnicy (dyec. podlaska), gdzie był r. 1651. (Por. Tomkowicz, *Szpital św. Ducha*, Kraków 1892; *Die kathol. Kirche unserer Zeit u. ihre Diener in Wort u. Bild.*, Wiedeń 1899, t. I, str. 309).

VI. Kongregacya w Aruzyi (Arrouaise w depar. Arras), założona r. 1097 przez Heldemara z Tournai i Kunona, później kard. bpa palestryńskiego, rozwinęła się we Francyi i Irlandyi. Z niej powołano K-ów z początkiem XII w. do Sobótki, skąd się później przenieśli do poblizkiego Wrocławia na wyspę Piaskową. Kongregacya ta obecnie nie istnieje.

VII. Kongregacya z góry św. Bernarda. K-cy regularni na górze św. Bernarda czczą jako swego założyciela św. Bernarda z Meuthonu, zmarłego 15 czerwca 1081 r. Tenże wystawił schronisko dla podróżnych w trudnym do przebycia przesmyku alpejskim, który prowadzi z Aosty do doliny górnego Rodanu, w kierunku ku Martinach. Dawniej zwał się ten szczyt Summus Paeninus, później Mons Jovis, obecnie Wielki św. Bernard (2240 m.). Podobne ale mniejsze schronienie utworzył Święty na „Małym św. Bernardzie“, przesmyku alpejskim, który z Aosty na zachód przez Alpy graickie prowadzi na dolinę Izery. Schroniska te miały niegdyś w 14 dyecezyach posiadłości. Za czasów pża Inocentego III, przyjęli Bracia z góry św. Bernarda regułę K-w regularnych, a 1438 r. otrzymali własne konstytucye. Napoleon I, który w r. 1800 z 30 tysięczną armią przekroczył Alpy, wziął zakład w szczególniejszą opiekę i postanowił, by fundowane przez niego schronisko na Simplonie (2,010 m.) było powierzone opiece zakonników św. Bernarda. Prześladowania klasztor jakich się w latach 1847 i 1848 dopuszczał rząd kantonu Wallis, zostały skutecznie przez Francyę uśmierzone. Obecny skład zakonu stanowi proboszcz, posiadający przywilej używania mitry i pastorału, przeor i ok. 60 profesów, z których starsi spełniają obowiązki duszpasterskie w 10 parafiach podczas gdy młodzi poświęcają się opiece podróżnych na „Wielkim św. Bernardzie“, gdzie znajduje się także nowicyat i studyum teologiczne; czterech znów zakonników z przeorem przebywa w schronisku na Simplonie. Powszechnie cenione są zasługi K-ów św. Bernarda. Corocznie ocalają oni życie licznym podróżnym przy pomocy psów zw. św. Bernarda. W najnowszych czasach rozwinęli oni swą działalność na wszystkie szczyty, pobudowawszy na nich stacye ratunkowe i łącząc je z głównem schroniskiem za pomocą telefonów i dzwonków elektrycznych. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical catholique*, Paris 1908, str. 492 i n., gdzie obszerna wiadomość z rycinami o tej kongregacyi i jej schroniskach.

VIII. Kongregacya naszego Zbawiciela. Założona 1623 r. przez św. Piotra z Fourier (ob.), potwierdzona przez Urbana VIII 1628 r. Zarówno, jak i analog czna kongr. Kanoniczek M. Bożej, ma szczególniej na celu wychowanie młodzieży. Rozszerzyła się po Francyi, Lotaryngii, Sabaudyi; przez rewolucyę zniesiona, odżyła 1851 r. i ma kilka domów.

IX. Kongregacya św. Maurycego. Przy grobie Męczenników Legii tebańskiej w Agaunum, później St.-Maurice w kantonie Wallis był klasztor wzniesiony przez św. Zygmunta, który 824 r. zamieniono w kollegiatę K-w świeckich, a kr. Amadeusz III sabaudzki 1128 r. przekształcił ją w klasztor K-w regul. Liczy on obecnie ok. 50 profesów, każdoczesny opat (nullius) jest na mocy przywileju Grzegorza XVI z roku 1840, bpem tyt. betlemskim, a do klasztoru jest wcielonych 13 probostw parafialnych. (Por. *Die kath. Kirche unserer Zeit und ihre Diener in Wort und Bild*, Wien 1900, t. II, str. 289).

X. Kongregacya K-ów od Niepokal. Poczęcia. Założona 1871 r. w St. Antoine, w depart. Isère

obecnie ma swe domy we Włoszech, w Kanadzie i Szkocyi, składają tylko śluby proste. (Por. *Compte Rendu du Congrès Marial à Lyon* 1901, t. II, str. 270).

XI. Kongregacya od św. Rufa tak nazwana od kła w Awinionie, przy którym 1039 r. pozostało w życiu wspólnem 4 K-w, podczas, gdy reszta ich odstąpiła. Byli we Francyi, Hiszpanii, Portugalii i mieli z górą 50 opactw. Z nich wyszli pże: Anastazy IV i Hadryan IV.

XII. Kongregacya Matki Bożej inaczej Portuensis, tak nazwana od kła w porcie raweńskim, założona przez Piotra de Honestis. Zatwierdzona przez Paschalisa II r. 1117; wprowadził ją św. Ubald do klasztoru w Gubbio, nadto miała swe domy we Włoszech; Hiszpanii, Francyi i Niemczech.

XIII. Kongregacya z Marbach pod Kolmarem, gdzie klasztor założono ok. 1090 r.

XIV. Kongregacya św. Wiktora w Paryżu, zawdzięcza swą nazwę klasztorowi tego imienia; założona około 1110 r. przez Wilhelma z Champeaux. Rozszerzyła się bardzo we Francyi, a miała swe domy także w Niemczech i Irlandyi. We Francyi trwała do XIV w., następnie 1515 r. zniesiona, upadła wskutek wojen hugonockich. W XVII w. wznowiona raz jeszcze przez kard. de la Rochefoucauld, przestała istnieć za rewolucyi. Prócz reguły św. Augustyna mieli własne konstytucye, ułożone przez pierwszego opata Gilduina, a oparte głównie na regule benedyktyńskiej, konstytucye te zostały przyjęte przez niektóre klasztory Norbertanów (ob.), a jeszcze bardziej przez klasztory Augustynianów i to jest pierwszą zasługą kongregacyi św. Wiktora, że się przyczyniła do reformy życia zakonnego, drugą zaś jest jej praca naukowa na polu teologii, zwłaszcza mistycznej, gdzie się szczególniej odznaczyli dwaj kcy Hugo i Ryszard. Iwo Odrowąż, później bp krakowski, bawiąc w Paryżu na naukach, należał do K-w św. Wiktora.

XV. Kongregacya św. Krzyża w Koimbrze w Portugalii. Założona 1132 r. przez Tellona achidyakona katedry w Koimbrze, zreformowana 1537 r. przez Błażeja z Bragi, hieronimitę. Do tej kategoryi należał św. Antoni Padewski, zanim wstąpił do Braci Mniejszych.

XVI. Gilbertyni założeni przez św. Gilberta (ob).

XVII. Kongregacya św. Marka, założona 1194 przez Alberta Spinolę; pod koniec XVI wieku mieli zaledwie dwa domy. Do nich należał słynny humanista Marek Hieronim Vida.

XVIII. Antonici. Ok. r. 1000 poczęła się szerzyć w Lotaryngii epidemiczna choroba skórna, zw. „św. ogień“ lub „ogień św. Antoniego“ (Pustelnika). Wśród tych, co dzięki modłom przed relikwiami tego Świętego w St. Didier de la Mothe w Delfinacie zostali uzdrowieni, był Guerin, syn pewnego szlachcica imieniem Gaston. Na podziękowanie za tę łaskę, założył ów Gaston szpital w St. Didier dla chorych na tę niemoc i sam tu ze synem i 7 innymi ludźmi świeckimi oddał się na służbę chorym. Tak powstało zgromadzenie Szpitalników św. Antoniego, zatwierdzone r. 1095 przez Urbana II, którym Honoryusz III pozwolił 1218 r. trzy zwykłe śluby składać. Rozszerzyli się z czasem i po innych krajach i mieli 369 szpitali, w których po ustaniu ognia św. pielęgnowali chorych na choroby skórne i weneryczne. R. 1298 zgromadzenie to przekształciło się na instytut K-w reguł. z ustawą podobną do ustaw zakonów rycerskich. Wstępowali tu głównie synowie znakomitszych rodzin. Generał (dożywotni) mieszkał w St. Didier, a zgromadzenie miało przywilej pielęgnowania chorych na dworze papieskim. Rowolucya klna i bogactwa osłabiły zakon, a choć kapituła gener. r. 1616 za staraniem Antoniego Brunel de Grammont uchwaliła reformę, zatwierdzoną przez Pawła V, nie przyjęto jej wszędzie. R. 1777 zostali wcieleni do zakonu Maltańskiego.

XIX. Kongregacya z Windesheim, miejscowości w pobliżu Deventeru i Zwolle w Holandyi, gdzie pierwszy klasztor był założony 1386 r. Konstytucye zatwierdzone przez Marcina V, wymagały ścisłej klauzury i pracy fizycznej, obok śpiewania we dnie i w nocy pacierzy kapłańskich w chórze. Starszych używano do przepisywania, nadto pisano nowe dzieła i tłumaczono na niemiecki pisarzy łacińskich. W czasie największego rozkwitu pod koniec XV w.

było 86 męskich i 16 żeńskich klasztorów. Nieśmiertelną sławą tej K-yi jest Tomasz a Kempis. Miała ona swe domy przeważnie w Holandyi i północnych Niemczech, także i w południowych, i przyczyniła się do reformy wielu innej reguły klasztorów, wywierała wpływ zbawienny na kler świecki i na lud, pomnażając w nim cześć Przen. Sakramentu i rozwój życia duchownego. Rewolucya klna, która między innemi zniosła i Windestein, oraz grabież mienia klnego, cz. t. z. sekularyzacya zadały cios K-yi; ostatni generał Konstanty Belling umarł 1807 r. w Goslar.

XX. Kongregacya św. Jerzego założona 1396 r. przez bł. Bartłomieja Colonnę k-a reg. later. w rzpl. weneckiej, przez Henryka IX r. 1668 zniesiona. Członkowie jej nosili na białej sutannie niebieski płaszcz z kapturem.

XXI. Kongregacya św. Salwatora w Bolonii założona 1408 r. przez Salwatora Cione ze Sienny, r. 1823 złączyła się z K-mi lateraneńskimi.

XXII. Kongregacya św. Ducha w Wenecyi. Założył ją bł. Jędrzej Bondimiero augustyanin, później patryacha wenecki i 3 inni K-y reg. w XV w. Marcin V ją zatwierdził; zniesiona r. 1656.

XXIII. Kongregacya św. Jerzego w Aldze. Początek dał jej klasztor na wyspie tej nazwy pod Wenecyą, założony przez dwóch krewnych Grzegorza XII: kard. Antoni Corraris i Gabryel Condulmaro, późniejszy Eugeniusz IV. Pierwszym general. przełożonym i autorem konstytucyj tego zgromadzenia był św. Wawrzyniec Giustiniani, patryarcha wenecki. Miało ono 13 klasztorów; zniesione 1668 r.

XXIV Kongregacya św. Jana Ewangelisty.—Konstytucye poprzedniej Kongregacyi przyjęło zgromadzenie Boni Homines założone w Portugalii przez bpa Jana da Vincenta z Lamego, którym r. 1425 oddano klasztor S. Salvador w Villar de Frades. Kongregacya ta miała w Portugalii 14 klasztorów i pracowała w Etyopii i Indyach na misyach.

XXV. Kongregacya św. Genowefy w Paryżu, inaczej francuska. Siedzibą jej był dom przy kle mieszczącym w sobie grób Patronki Paryża, a obsadzony 1148 r. K-mi od św. Wiktora. W 1634 r. zreformował kard de la Rochefoucauld ową kanonię (jest to nazwa domu każdego K-w) w ten sposób, że z domu w Senlis, świeżo przez Karola Faure zreformowanego, przesiedlił 12 K-w do św. Genowefy. Praca ta tak się udała, że wkrótce 15 innych domów poszło za tym przykładem i w ten sposób powstała Kongregacya św. Genowefy, która w XVIII w. liczyła we Francyi 77 opactw i 12 przeoratów, a w Niderlandach trzy opactwa i trzy przeoraty. Rewolucya francuska i ją także zniszczyła. Z kanonii św. Genowefy powoływano zazwyczaj kanclerza uniwersytetu paryskiego; biblioteka poklasztorna liczy zgórą 7,000 rękopisów.

XXVI. Kanonicy regul. premonstrateńscy czyli Norbertanie ob. osobny art.

Literatura. Prócz dzieł wyżej przytoczonych, por. *De canonicis regularibus eorumque ordine et disciplina*, auctore Joanne Trullo Aragonio, Bononiae 1505; Tenże, *Ordo Canonicorum regularium IV libris eluciaatus*, Saragossae 1571; Bononiae 1605; Onuphrius Pauvini O. S. A., *Augustiniani Ordinis chronicon per annorum seriem digestum a S. P. Augustino ad a 1510*, Romae; *De antiquitate et dignitate Ordinis canonici eiusque progressu et propagatione opusculum*, Augustini de Novis Ticinen, Mediol. 1603; Prosper Stellart (ius) O. S. A., *Augustinomachia sive vindiciae tutelares pro s. Augustino et Augustinianis*, Lugd. 1613; Tenże, *Nucleus historicus regulae s. Augustini ad servos Dei*, Antverpiae 1618; Aubertus Miraeus, *Canonicorum regularium O. S. A. origines et progressus*, Col. 1614; Tenże, *De collegiis canonicorum regul.*, ib. 1615; Tenże, *De vindesimensi, lateranensi aroasiensi et congregationibus allis can. reg. O. S. Aug.*, Brux. 1622; Ghinius, *Martyrologium Canonicorum reg.*, Const. 1621; Jos. Mozzagrugno O. S. A., *Narratio rerum gestarum Canonicorum regul.*, Ven. 1622, ll. VIII; Nic. Crusenius O. S. A., *Monasticon Augustinianum, in quo omnium ordinum sub. d. Augustini regula militantium, praecipue tamen Eremitarum Canonicorum, Praemonstratensium, Dominicanorum, Servorum b. M. V., Hieronymia-*

norum, Ambrosianorum, Crucigerorum, Trinitariornm, Guilelmitarum, Brigittinorum aliorumque, fere quinquaginta origines et incrementa tribus partibus explicantur, Monach. 1623; De St. Martin, *Vie d. s. Augustin et des autres hommes illustres de son ordre*, Toulouse 1641; Athanase de Ste Agnes, *Le chandelier d'or. ou chronologie des prélats et religieux, qui suivent la régle de St. Augustin*, Lyon 1643; Claude de Moulinet, *Figures des différents habits des Chanoines réguliers*, Par. 1666, et *Réflexions et curieuses sur les antiquités des Chanoines, tant réguliers que séculiers*, Par 1674; Raym. Chap ponel d'Autescourt O. S. A., *Histoire des Chanoines réguliers*, Par. 1699; Car. Lud. Hugo O. Praem, *Critique de l'Histoire des Chanoines, ou apologie de l'état des Chanoines propriétaires depuis les premiers siécles de l'eglise iusqua'au douziéme. Avec une diss. sur la canonicité de l'ordre de Prémontré*, Luxemb. 1700; Eusebius Amort O. S. A., *Vetus disciplina Canonicorum reg. et secularium ex documentis ineditis usque ad saec. XVII critice et moraliter expensa*, Ven. 1747; Rup. Grueber O. S. A., *De privilegius Religiosorum, praesertim Canonicorum reg. Lateran.*, ed. Amort, Aug. Vind. 1747; Caes Benvenut de Crema, *De vita et communitate clericorum*, Const 1736; Joa. Ant. Zunggo O. S. A., *Historiae generalis et specialis de ordine Canonicorum reg. s. Aug.*, 2 tomis comprehensae prodromus, Ratisbonae 1742–44; Monachii 1749.

O pisarzach Kanoników regul. later, wspomina Joan. Felix Ossinger O. E. S. A., *Bibliotheca Augustiniana historica, critica et chronologica*, Ingolst, et Monachii 1776

O Kanonikach regul. lat. w Niemczech nadmienia oprócz Zunggo: F. Petri Can. O. Aug., *Germania canonico - augustiniana*, III — V; nadto: S. Brunner, *Chorherrenbuch oder Geschichte und Beschreibung der bestehenden und Aufführung der aufgehobenen Chorherrenstifte der Augustiner und Prämonstratenser in Oesterreich - Ungarn, Deutschland und der Schweiz*, Würzb. 1883; Helyot, *Histoire des ordres*.

Porównaj także artykuł: „*Canonica sive communis vita*“, przez Heusera w *Encyklopedyi kościelnej*, II, 1823 i „*Canonici regulares*“, przez tegoż, II, 1829, *Encyklopedya kościelna*, Nowodworskiego Warsz. 1876; Max Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der katholischen Kirche*, wyd. 2, Paderborn 1907, t. II.

X. Augustyn Błachut i *M. B.*

Kanonicy regularni od Pokuty na Litwie w XIX w.

Wiadomości wstępne. Zgromadzenie Kanoników regularnych od Pokuty blogosł. męczenników (Ordo canonicorum regularium mendicantium S. Mariae de Metro de poenitentia sanctorum martyrum) w ogóle bardzo mało znane. Jest nawet dosyć takich autorów historyi zakonów, którzy nie robią o nim żadnej wzmianki, a inni znowu mówią o nim bardzo mało.

O początku tego zakonu, a raczej zgromadzenia, żyjącego według reguły św. Augustyna, mamy dużo takich podań i opowiadań, które przy bliższem rozpatrzeniu, się nie wytrzymują krytyki, nie zgadzają się z sobą i pełne są sprzeczności, albo, w najlepszym razie, nie dadzą się dowieść na podstawie niezbitych faktów i wiarogodnych świadectw.

Najdawniejsza, jak się zdaje, wiarogodna o tem zgromadzeniu wiadomość jest w bulli Bonifacego VIII z r. 1295, w której wymienione są następujące (chociaż niektóre bliżej nieznane) klasztory tej reguły: 1) w Rzymie klasztor de Metro, 2) św. Elżbiety w Ailesphet, 3) św. Piotra na jakiejś wyspie, 4) św. Krzyża w Pradze, 5) N. M. P. w Orlicach, w dyecezyi praskiej, 6) św. Bartłomieja w Paderabi, 7) św. Marka w Krakowie, 8) N. M. P. w dyecezyi krakowskiej, (Hipolit Hélyot, *Histoire des Ordres monastiques*, t. II, p. 286 et sqq). Oryginał jednakże tej bulli z czasem zaginął, a K-cy od Pokuty mieli tylko kopię. To spowodowało generała tego zakonu udać się do Juliusza II w r. 1507 i od niego otrzymać bullę, w której jest cytowana bulla Bonifacego VIII i tej cytacyi kazał pż, aby dano takie znaczenie, jak oryginałowi; zaznacza jednak Ojciec św., że owego kła i klasztoru N. M. P. de Metro nie zna w Rzymie i nikt nie wie,

na jakiemby miejscu mógł się tam znajdować. W tej bulli Juliusz II, potwierdza im wszystkie posiadłości i kły, którymi władać mieli za czasów Bonifacego VIII i te, które w późniejszych już nabyli czasach, ale tych było już nie wiele, bo tylko w Polsce na nowo powstały.

Pomimo tego, że o istnieniu tego kła N. M. P. de Metro, alias Demetri, nikt nie wiedział, generał zakonu nosił tytuł „prioris Ecclesiae S. M. Demetri de Urbe". Lecz są i tacy, co nie przyznają autentyczności i tych dwóch bull... Inni znowu twierdzą, że zakon powołany został do życia przez pża Aleksandra IV, panującego od 1254—1261 r.; a są i utrzymujący, że już przed 1250 r. K-cy od pokuty istnieli (Hélyot, l. c. p. 291).

Zgromadzenie tych K-ów możnaby poniekąd zakonem nazwać polskim, ponieważ w XVI w. już tylko w Polsce byli (*Encykloped. Kościelna*, t. IX, p. 476). Do Polski zaś mieli przyjść z Czech, gdzie posiadali podobno kilka klasztorów; gdy zaś Husyci zburzyli ich tam siedziby i gdy runął główny w Pradze klasztor, przy którym zwykle generał mieszkał, to wtedy prowincyał polski zjednoczył w swojej osobie najwyższą w tem zgromadzeniu władzę i rezydował przy najstarszym w Polsce klasztorze św. Marka w Krakowie, stąd ich nazwa Marków u nas pochodzi; na Litwie zaś nazywano ich Augustyanami białymi, ponieważ, trzymając się reguły tego Świętego, nosili habity białe z takimże szkaplerzem, na którym było na piersiach serce z krzyżem czerwone; gdy zaś wychodzili, to nakładali duży czarny płaszcz, zakrywający białą sukienkę, podczas zaś ceremonij klnych używali rodzaj mantoletu bpiego białego koloru. Za dawnych jednak czasów miał być strój ich trochę odmienny.

W Koronie nie było nigdy dużo klasztorów tego zgromadzenia. Oprócz bowiem św. Marka w Krakowie *), istniejącego od r. 1257 — 1815 r., Encykl. Kośc. Nowod. wylicza jeszcze pięć tylko: w Trzcianie, w dyecezyi krakowskiej, fundowany w 1261 r., w Bogoryi z 1340 r., w Tegoborzu, powstały około 1400 r., w Limanowej, niedaleko Sącza w 1528 r. w Pilicy na początku XVIII stulecia zbudowany. Chyba więcej ich w Koronnej Polsce nie było.

Najwięcej rozgłosu i świetności zjednał temu zakonowi błog. Michał Giedrojć, zmarły w r. 1485 *), chociaż nie brakło tam innych świętobliwych zakonników (jak np. Jakób z Przyrowa, † 1659 r. trzej zamordowani przez Tatarów w XIII w. błog. męczennicy i inni); chociaż w wogóle żyli oni w cichości, nie lubili pisać o sobie, przenosili życie ukryte; więc mało mamy o nich szczegółów, a oprócz tego główne ich archiwum u św. Marka trzy razy się spaliło z klasztorem.

Wszystkie klasztory tego Zgromadzenia w Polsce podlegały władzy generalnego prowincyała, mieszkającego w Krakowie; tak było do końca XVIII wieku, następnie klasztory litewskie utworzyły osobną prowincyę, mającą na czele swe-

*) Długosz (wydanie Przezdzieckiego, t. IX, p. 468) tak o K-ch od Pokuty powiada: Bolesław Wstydliwy sprowadził do Polski K-ów od Pokuty, zbudowawszy im kł w Krakowie, pod wezwaniem św. Marka i swoim kosztem urządziwszy dla nich klasztor na 12 zakonników; ich obowiązkiem było ciągle na nabożeństwie przebywać, śpiewając hory w nocy i we dnie w godzinach określonych. Dla braku osób, mających odpowiednią wiedzę i wiek i mało korzyści przynoszących, zakon ten nie mógł się rozszerzać w należyty sposób jak inne zakony, żebrzących reguł... Prowincyał tego zakonu, O. Jan, z Czech przeniósł się do Krakowa z Pragi, gdzie ich klasztor był przez Husytów zniszczony; mieszkał u św. Marka lat kilka i wprowadził rygor zakonny; przywiózł z sobą relikwie i świętości różne, wskutek czego podniósł znaczenie klasztoru św. Marka, nie mającego stałego uposażenia i utrzymującego się tylko z jałmużny.

*) Czy ów Michał Giedrojć pochodził z książęcej litewskiej rodziny, o ile nam wiadomo, nie ma na to dowodów; a na Litwie są tego nazwiska książęta, szlachta i włościanie. Wprawdzie książęta Giedrojcie fundowali, w kilku miejscach Kanoników od Pokuty, jak gdyby przez pamięć na błogosławionego Michała, ale nigdzie wzmianki niema, w jakimby stopniu z nim pokrewieństwa zostawali.

go komisarza. Napotykaliśmy jednakże w 1714 r. wzmiankę o dwóch prowincyach—polskiej i litewskiej.

Wielkie posiadał znaczenie na Litwie klasztor ich w Widzeniszkach, którego przełożony nosił tytuł infułata, mając prawo używania mitry i pastorału; ta prepozytura była dość dobrze uposażona, posiadając rozległe dobra. Jak się zdaje, to ci infułaci byli tylko do końca XVIII w., t. j. do czasu uszczuplenia funduszu widzeniskiego. *Encykl. Klna* cytuje dwóch takich infułatów: Melchiora Adama Kołockiego, r. 1718 i Michała Antoniewicza, 1744 r.; my jeszcze spotykaliśmy ks. Rysińskiego w XVII i ks. Kazimierza Widmonta w r. 1780.

Na Litwie owi K-cy zajmowali się kaznodziejstwem i duszpasterstwem w wielu parafiach; szkółek parafialnych, przynajmniej w późniejszych czasach, nigdzie nie utrzymywali. Młodzież swoją zakonną wychowywali albo w Wilnie na Zarzeczu, albo w Widzeniszkach, a potem w Twereczu; podobno jakiś czas w Sołokach. Dalsze studya odbywali nierzadko w seminaryum dyecezalnem w Wilnie, lub też u Misyonarzy wileńskich na Górze Zbawiciela. Nauką w ogóle nie odznaczali się (aczkolwiek mają swoich niektórych wybitnych kaznodziejów i pisarzy w zakresie mistycznym), przekładając raczej życie kontemplacyjne, pokutę, umartwienie.

Więcej znanych komisarzy - prowincyałów w późniejszych wiekach tego Zgromadzenia spotykaliśmy: Jana Denarowskiego ok. r. 1713, Aleksandra Deborowskiego w r. 1714, Modesta Gałdykowskie ok. r. 1770, Antoniego Sawickiego r. 1778, Hipolita Stanisławskiego 1803 r., Walentego Krasowskiego r. 1816; Cezary zaś Kozłowski obrany w 1817 r.

Władysław Jagiełło po przyjęciu chrztu sprowadził na Litwę z Polski K-ów od Pokuty, aby przy ich pomocy dokonać nawrócenia i ochrzcenia pogan. Zapewne musieli się dobrze wywiązywać ze swego zadania i zjednać sobie umysły wiernych, bo i po śmierci Jagiełły i zupełnem Litwy nawróceniu nie przestawano zakładać klasztorów tego Zgromadzenia, chociaż w innych celach: ku umoralnieniu już ochrzconych, dla szerzenia większej pobożności i czci ku Matce Boskiej, którą ten zakon szczególnie miłował i alecał to gorliwie synom swoim duchownym. Z tych powodów na Litwie czasem liczba klasztorów K-ów od Pokuty znacznie się zwiększyła i bez porównania była większą, niż w Koronie; a w pierwszej połowie XIX w., kiedy już nigdzie nie było klasztorów tej reguły, na Litwie istniało ich jeszcze kilkanaście.

Żeby uchronić od zapomnienia tę kartę z dziejów Kła naszego na Litwie, żeby przypomnieć rodakom gorliwą działalność tych zakonników w Winnicy Pańskiej, postanowiliśmy podać krótką wiadomość o klasztorach K-ów regularnych od Pokuty na Litwie.

O. Sylwester Rodkiewicz, członek tego Zgromadzenia, autor kilku dzieł historycznych, wydał w Wilnie 1699 r. „Opus miserentis Dei, sive historia de origine, meritis... Ordinis Canc. Regul. S. Mariae Demetri de Urbe de Poenitentia“, w którem opowiada dzieje swego zakonu, ale w sposób nie zawsze krytyczny. Założycielem tego zakonu, według tego autora miał być św. Kletus, pż; celem tych zakonników—wspieranie i ułatwianie podróży pielgrzymom do Ziemi św., albo do Rzymu. Podczas prześladowań chrześcijan w pierwszych wiekach, pokrzepiali oni ich na duchu i podtrzymywali wiarę. Za zasługi na tem polu zakon otrzymał różne przywileje. Nazwa „błogosławionych męczenników“ pochodzi stąd, że ginęli, męczeni bywali sprawy swojej broniąc. św. Demetryuszowi z tego zakonu, konsulowi rzymskiemu, Matka Boża dała szkaplerz i zaleciła go nosić; habit wtedy był popielaty, a potem niebieski. Później odnowicielem tego zakonu jest św. Cyryak, z neofitów, potem bp jerozolimski, pomagający cesarzowej Helenie krzyż Pański odszukać. Wskutek tego część zakonu przeniosła się z Rzymu do Jerozolimy, ale dalsze jej losy nie znane. Pozostali w wiecznem mieście, kwitnęli tam aż do prześladowania Wandalów, następnie rozproszyli się na różne strony i osiedli we Florencyi i Dalmacyi, Czechach i Polsce. Z Czech wypędziły ich rozruchy i gwałty Husytów; mnóstwo wtedy zakonników wrzucono do Mołdawy. Za czasów Aleksandra III postanowiono, że habit ma być koloru białego i krzyż czerwony w sercu czerwonem na szkaplerzu. Krzyż ten odróżniał profesów od nowicyuszów. Innocenty III nadał

m regułę św. Augustyna. Nazwa „od Pokuty“ miała oznaczać, że spowiadali pokutujących po lasach i pieczarach. Dużo ich umęczyli Tatarzy w swoich napadach na Polskę etc. etc. Tenże O. Sylwester—Koncesus Rodkiewicz opisuje tu żywot świętobliwego swego konfratra O. Jakóba z Przyrowa Sojeckiego.

Za podstawę w tym opisie, oprócz dzieł cytowanych w swojem miejscu, służyły nam wizyty kanoniczne z r. 1820 tych klasztorów i współczesne różne notatki, odnoszące się do nich z r. 1823—1827. Wizyty te i notatki znajdują się w naszych zbiorach.

Klasztory Kanoników regularnych od Pokuty na Litwie. Następujące znamy siedziby litewskie tego zakonu, których spis chronologiczny podajemy:

1) w Bystrzycy w 1390 r., 2) w Miednikach w 1391 r., 3) w Twereczu w 1501 r. (?), 4) w Smolwach w 1600 r., 5) w Widzeniszkach w 1618 r., 5) w Poniemuniu w 1620 r., 7) w Michaliszkach 1622 r., 8) w Skiemianach w pierwszej połowie XVII w., 9) w Wilnie na Zarzeczu w 1644 r., 10) Jużyntach w 1695 r., 11) w Miorach w XVII w., 12) w Podbrzeziu w XVII w., 13) w Kurklach w 1700 r., 14) w Sołokach w 1720 r., 15) w Popielu w 1764 r., 16) w Kwetkach w 1770 r., 17) u św. Kazimierza w Wilnie po Jezuitach w 1777—1815 r., 18) w Suwejmiszkach w 1782 roku.

Bystrzyca. — Miasteczko niewielkie, rządowe, na lewym brzegu Wilii, teraz w guberni (dawnem województwie) i powiecie wileńskim, o kilka mil od Wilna, miało kł fundacyi Władysława Jagiełły dla K-ów od Pokuty z r. 1390. (por. *Kartka z dziejów Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej, II. Biskupstwo wileńskie*, Kraków 1889, p. 88), i odpowiednie uposażenie. Klasztor ten uświetniony w dziejach tego zakonu pobytem tam i nowicyatem, w XV w., błogosł. Michała Giedrojcia, który ze swoim przełożonym, O. Augustynem, przybył na kapitułę do Krakowa, do św. Marka i tak sobie upodobał tam pobyt, że za wolą starszych został w Krakowie na zawsze i stamtąd przeniósł się do wieczności, dokonawszy w 1485 roku bogobojnego żywota. Jak nawet w „Starożytnej Polsce“ często są bałamutne, niepra-

wdziwe wieści, niekrytyczne, dowodem tego służyć może to, co tam o Bystrzycy powiedziano.

Starożytny jednakże Kościół pod wezwaniem św. Krzyża w Bystrzycy niedługo obsługiwany przez K-ków od pokuty. Zygmunt I fundując sufraganię wileńską, przyłączył do niej uposażenie kła w Bystrzycy, ok. 1523 r. (por. *Biskupstwo wileńskie*, l. c., p. 183. Zdaje się jednakże, że wcielenie dóbr kła w Bystrzycy do sufraganii wileńskiej nastąpiło o kilka lat później, a K-cy musieli opuścić tę swoją siedzibę. Kł w tem miasteczku przetrwał, jako parafialny do r. 1865, kiedy go zabrali na użytek panującego w Rosyi wyznania.

Miedniki sławne i głośne w swoim czasie, o 4 mile od Wilna, w temże województwie, ze wspaniałym niegdyś zamkiem, (w którym często przebywali synowie Jagiellończyka Kazimierza z Długoszem), gdzie spoczywały zwłoki św. Kazimierza, zanim je przeniesiono do Wilna, posiadały kł także fundacyi Jagiełły (*Biskupstwo wileńskie*, l. c., p. 88) w 1391 r. dla tegoż zgromadzenia. Jednocześnie król Jagiełło założył kły w Niemenczynie, Mejszagole, Krewie, Obolcach, Hajnie, Lidzie, Wiłkomierzu, na uposażenie ich po kilka wsi dla każdego wyznaczając i 1,500 włók ziemi nadając. Potem. przy końcu XV w., wdowa Anna Korejowa pomnożyła nadanie dla Miednik, 30 włók ziemi jeszcze ofiarując. W r. 1541 król Zygmunt jeszcze nadał gruntu na 14 beczek wysiewu, a 1562 r. jeszcze włókę gruntu; miał klasztor nadto różne dziesięciny, miód połowiczny i jezioro Byssyno (?). Tak wspomina wizyta z r. 1798. Później, gdy powstały inne, nowe parafie, fundusz miednicki zmniejszył się i malał powoli, wskutek czego klasztor nie miał środków utrzymywać wielu zakonników i ostatecznie zeszedł na rezydencyę *). Rezydencya ta przetrwała do r. 1832, w którym wszystkie (z wyjątkiem Wilna) domy K-ów od pokuty skasowano, a potem była tu kaplica (parafii, podobno szum-

*) „Starożytna Polska“ i o Miednikach prawi różne nieprawdziwe rzeczy: „przy kle parafialnym w Miednikach zapewne od Witolda fundowanym, osadzeni zostali Karmelici“. (!)

skiej); lecz i tę w 1865 r. rząd zabrał. (por. *Litwa pod względem prześladowania w niej Rzymsko-Katolickiego Kościoła, szczególniej w dyecezyi wileńskiej od r. 1863—1872*, Poznań 1872, p. 14). I obecnie w naszych słynnych Miednikach, rezydencyi królewskiej, wsławionych pobytem za życia i zostawaniem długi czas po śmierci relikwii św. Kazimierza — niema żadnej świątyni, niema gdzie publicznie modłów zanosić...

Ale wracamy do dawnych, lepszych czasów. Kł przez Jagiełłę zbudowany, kilka razy się palił i, nakoniec w 1788 r. kosztem proboszcza miejscowego, ks. Marcina Gałeckiego, ze Zgrom. K-ów regularnych od pokuty, pod wezwaniem św. Trójcy, postawiono na nowo drewniany na kamiennem podmurowaniu.

O tym ks. Gałeckim nadto wiadomo, że w r. 1798 jeszcze był w Miednikach proboszczem, licząc lat 78, pomocnikiem jego w tym czasie zastajemy ks. Stefana Szołkowskiego (pod koniec tego roku miał ich dwóch: ks. Józefa Mickiewicza i ks. Placyda Jedlińskiego); parafian liczba dochodziła do 3,700 osób płci obojga, ale uposażenie było już bardzo szczupłe, bo tylko pięć włók gruntu; jedna włóka o dwóch dymach na czynsz oddana, a resztę sam klasztor uprawiał. Przy klasztorze znajdowała się natenczas szkółka parafialna, w której organista uczył 5 uczniów czytać i pisać.

Z wizyty z r. 1798 w ręku piszącego się znajdującej.

Ponieważ śladu już niema tego kła, przeto podamy opis jego, jak w 1820 r. wyglądał.

Frontem postawiony na samo południe ku gościńcowi przez miasteczko idącemu obrócony, ma dwie kondygnacye: w pierwszej okien w ramach drewnianych w ołów oprawnych, na kruczkach i zawiasach żelaznych sześć po obu stronach; na drugiej również sześć; nad prezbiteryum dwa wielkie; z frontu takież jedno, wszystkich 15. Z frontu kła dwa gzymsy czerwono pomalowane i na górze wieżyczka kwadratowa, pokryta gątami, a rogi blachą „żeścianą“, na niej krzyż żelazny; pośrodku dachu kopułka okrągława pokryta deskami, rogi zaś blachą „żeścianą“, na niej krzyż żelazny z gałką blaszaną. Nad wielkim ołtarzem na dachu wazon stolarskiej roboty. Długości miał ten kł 43 łokci, szerokości 21. Przed wielkiemi drzwiami ganek wybrukowany kamieniami. Posadzka w kle z cegły „oryginalnej“, sufit z tarcic heblowanych, gładko spojonych. Przed wielkim ołtarzem krata „z balasikami“ tokarskiej roboty, pośrodku podwójnie się otwierająca na „kruczkach“ i zawiasach żelaznych. Ambona stolarskiej roboty okrągława. Było w tym kle trzy ołtarze: wielki „snicerskiej“ roboty na dwie kondygnacye częścią malowany, częścią pozłacony; w pierwszej kondygnacyi obraz na płótnie malowany w ramach pozłacany Trójcy Przenajśw., na drugiej kondygnacyi obraz także na płótnie malowany św. Augustyna Dra Kła; drugi ołtarz stolarskiej roboty czarno malowany, miejscami posrebrzony, także o dwóch kondygnacyach — na pierwszej obraz N. M. P., na drugiej św. Bazyli; trzeci ołtarz w pierwszej kondygnacyi na płótnie malowany obraz Anioła Stróża, a na drugiej także malowany na płótnie św. Jerzy, męczennik, na koniu siedzący. Około kła „cmentarz“ równoboczny, mórg obszerności mający; naprzeciwko frontu kła dzwonnica, gontami kryta o dwóch kondygnacyach. W sprzęty i aparaty klne dość dobrze był kł zaopatrzony (tak np. ornatów 14, kap kilka, dostateczna ilość humerałów, korporałów, alb, komż i t. d.); monstracya srebrna, puszka srebrna, kielichy, pacyfikał, krzyż srebrny; miedzianych, mosiężnych, cynowych sprzętów znaczna ilość; trzy dzwony w dzwonnicy; były i moździerze do strzelania w uroczystości i kotły miedziane do bębnienia etc.

Probostwo z drzewa jodłowego zbudowane, wyglądało niemal ubogo: słomą pokryte o dwu stancyach mieszkalnych ze spiżarnią; w jednej izbie dwa otwierające się okna, „piec szwedzki“; w drugiej jedno tylko okno ze szkłem w szybach „ćwiartkowanych“, drzwi z klamkami żelaznemi. Zabudowania gospodarskie nieliczne, licho sporządzone. W owym czasie probostwo to nie miało żadnego osobnego folwarku, a tylko ocalało z dawnych uposażeń cztery włóki gruntu. Proboszcz posiadał 3 konie, 6 wołów, 7 krów dojnych, 3 cielęta, 12 owiec macior, 2 świnie maciory, 6 „podświniaków nadwornych“, 5 gęsi, 12 kur.

Wysiewano żyta ozimego beczek *) 6,

*) W r. 1765 postanowiono, aby becz-

owsa beczek 10, jęczmienia 2, grochu 1, gryki ośmin 4, kartofli 3. Nadto była karczma z drzewa starego, słomą kryta ze „stodołą“ (t. j. ze stajnią i żłobami dla koni), z komorami i jedną izbą, mającą „piec szwedzki“ i t. d. Należał także do K-ów zaścianek Paszkowszczyzna, gdzie siedział jeden gospodarz, mający włókę piaszczystego gruntu, jakie takie zabudowania. W tym zaścianku była jeszcze pustosz bez gospodarza, mająca chatę i „swironek“ i włókę piasków bez użytku.

Jeszcze miało probostwo włókę ziemi „na ozdobę ołtarza św. Trójcy“ (?) o 1/4 mili od miasteczka, ale ponieważ szła o to dyferencya z dziedzicami Miednik (naprzód Ignacy Grabowski, podkomorzy wileński i radca stanu, a potem Józef), więc z niej żadnego nie było dochodu.

Na tem terytoryum probostwa podług spisów rządowych w 1816 r. mieszkało poddanych płci męskiej sześciu i wolnych trzech.

Dochody były następujące:

Dochód roczny z karczmy i czynsz od włościan	Rb. 73 k. —
Z krescencyi	Rb. 30 k. 50
Z kościoła	Rb. 20 k. —
Razem	Rb.123 k. 50

Rozchody:

Podatki rządowe rocznie	Rb. 21 k. —
Opłata czeladzi . . .	Rb. 75 k. —
Na światło kościelne .	Rb. 20 k. 42
Razem	Rb.116 k. 42

Oprócz tego obowiązane było probostwo posyłać rocznie na seminaryum główne wileńskie 15 rb., ale tej opłaty od r. 1812 nie posyłano.

Sum funduszowych i legacyjnych nie było żadnych.

Archiwum klne.

Inwentarz od r. 1729—1795 księga o pr. 1.—Inwentarz w r. 1817 sporządzony księga 1. Wizyty z r. 1817 i 1818 ksiąg 2.—Metryki ślubne od r. 1718 — 1820 ksiąg 4.—Metryki pogrzebów od r. 1762 —1820 ksiąg 2.—Metryki chrztów od r. 1799—1820 ks. 2. (Sześć ksiąg metryk dawnych złożono w grodzie wileńskim, nieoddane potem). Księga dochodów od r. 1800—1820—1. — Księga rozchodów bez początku do r. 1820—1. — Księga rozporządzeń rządowych od r. 1708—1820—2.

Podczas pożaru w 1812 r. biblioteka się spaliła; potem już żadnych książek nie kupowano. Znajdowały się tylko książki klne: Mszałów 3, Mszalików rekwialnych 3, Rytuał większy 1, Rytualików małych 2, Ewangeliczka polsko-litewska, stara 1.

Altaryj, filij, kaplic- żadnych.

Proboszczem natenczas był ks. Augustyn Rogowski, szlachcic z pow. wiłkomierskiego, mający lat 35. Uczył się w Traszkunach (u Bernadynów) od r. 1801 —1806 do klasy 4., potem w Wilnie u Misyonarzy nauk teologicznych. Do zgromadzenia wstąpił w 1806 r. w Widzeniszkach; zostawszy kapłanem od r. 1809—1814 zarządzał kłem św. Kazimierza w Wilnie, potem od r. 1814—1817 był proboszczem w Wilnie na Zarzeczu; od 1814 sekretarzem zakonu; do Miednik powołany w r. 1817; przeznaczono mu rocznie rb. 75, ale z powodu ubóstwa parafii nie mógł ich otrzymywać.

Parafia miednicka miała wtedy długości dwie mile, a szerokości półtorej; należała do dekanatu wileńskiego. W skład jej wchodziło wsi, dworów, zaścianków, miasteczko Miedniki, folwarków, wszystkiego razem 53, w których było dymów 270. Przystępujących do sakramentów mężczyzn 676, kobiet 667= 1,343; nieprzystępujących jeszcze: chłopców 268, dziewcząt 267 = 535; czyli razem płci męskiej 944, żeńskiej 934 = 1873.

W tym czasie narodziło się: chłopców 57, dziewcząt 43, pobrało się par 18; umarło: mężczyzn 28, kobiet 29.

W miasteczku Miednikach liczono wtedy dymów 26 i mieszkańców płci obojga 238 osób (naturalnie katolików, lecz byli zapewne i żydzi, a może jeszcze jacy inowiercy). Wszystkie te wioski, jak to na Litwie zwykle bywa, były bardzo małe: po kilka, rzadko kilkanaście dymów mające.

W r. 1827 na czele probostwa stał ks.

---

ka litewska dzieliła się na ćwierci, ośminy i szesnastki, mające w sobie garncy litewskich 9; ponieważ zaś 4 garnce litewskie równają się 3 warszawskim, przeto beczka zawierała na miarę warszawską 3 korce i 12 garncy. Czasami to stanowiło 4 korce krakowskie.

Kalikst Zylewicz, ze zgrom. K-ów od Pokuty, mający wtedy lat 39, a do pomocy mu dany kaznodzieja ks. Bonif. Zawszewicz, lat 25 z tegoż zakonu.

Szkółki parafialnej, ani funduszu na nią nie było. Szpital kosztem proboszcza utrzymywał się.

Twerecz, miasteczko nad jeziorem tej nazwy, dawniej w powiecie i dekan. Zawilejskim, teraz w pow. Święciańskim (o pięć mil od Święcian) gub. Wileńskiej, należy obecnie do rządu i ma kilkaset osób mieszanej ludności. Wizyta k-lna z r. 1820 podaje wiadomość, że Jerzy Woyzgałowicz—alias Wizgiełło—w 1501 r. d. 24 lipca fundował tu kł i prawdopodobnie sprowadził K-ów od Pokuty (dlatego właśnie na trzeciem miejscu kładziemy ten klasztor); inne źródła dają fundatorowi na imię Wojciech. Ród Wojżgiełłów, Wężgajłów vel Wężgajłowiczów (Boniecki wymienia nawet Wojciecha z tegoż rodu w XVI w.) znany jest naszym heraldykom; jeden z bpów żmudzkich miał z niego pochodzić. Zapewne Twerecz wtedy do nich należał, ale w jakie ćwierć wieku potem była to posiadłość Chrzczonowiczów (por. Wolff, *Pacowie,* Petersburg 1885, p. 36, 38, 64, 66, 105, 113, 114, 117, 119, 202), z których Marcin, starosta dorsuński, syn Jana poślubił Rainę Wołłowiczównę i zapewnił jej posag na Twereczu; po owdowieniu Raina nabyła Twerecz na własność od siostry męża, Szorcowej, i wyszedłszy powtórnie za Paca, wojewodę mścisławskiego, wniosła te dobra do domu Paców. Raina um. w r. 1584, zostawiając dwóch synów, Mikołaja i Piotra, a mąż jej jeszcze raz ożenił się i świat ten opuścił w r. 1595.— Twerecz po matce otrzymał Piotr, ostatecznie wojewoda trocki, żonaty z Halszką Szemetówną, zmarły r. 1642, liczne mając potomstwo. Otóż wyżej wspomniana wizyta powiada, że po zrujnowaniu się kła i po przejściu tych dóbr do Paców, oni to na nowo kł i klasztor wystawili i de nova radice uposażyli, co miało nastąpić w 1662 r. Imienia tego Paca, niestety, wizyta nie podaje (a inni autorowie różnych przy tej okoliczności Paców wymieniają), ale, zważywszy na rok można przypuścić, że to był właśnie Piotr Pac, syn Rainy Wołłowiczówny, chociaż Wolff w jego życiorysie nie wspomina o tym fakcie, lecz Eustachy Tyszkiewicz (Por. *Wiadomość historyczna o zgromadz. zakonnych,* „Teka Wileńska“ w. II, Wilno 1857), wyraźnie nazywa Piotra Paca, wojewodę trockiego fundatorem K-ów od Pokuty w Twereczu. Potem panem tych dóbr był Feliks Pac, podkomorzy wiel. l., jeden z synów Piotra, zmarły już na początku XVIII w., po którym zostały dwie córki Benedyktynki wileńskie, posiadające Twerecz w zastawie zamiast posagu (z prawem wprawdzie wykupu przez rodzinę tego majątku). Zdaje się, że Benedyktynki władały tym majątkiem do r. 1842 kiedy rząd zagarnął dobra wszystkich zakonów. W takim razie z tego powodu stałoby się to miasteczko rządowem. Wyraźnych na to wskazówek nie mamy.

Kł w Twerezu, pod wezwaniem św. Trójcy w r. 1820 był drewniany na podmurowaniu, gontami kryty, długości łokci wileń. 42, a szer. 16. Ołtarzy miał cztery; w jednym był obraz św. Kleta (coby wskazywało na pewien związek zakonu z tym pżem, o czem w dziele „Opus miserentis Dei“ mowa). Znajdował się w kościele obraz (nie w ołtarzu) błogosł. Michała Giedrojcia. Klasztor także był drewniany, z jodłowego drzewa, na podmurowaniu, długości 16 sążni (sążeń = 2,134 metry franc.) i szerokości 8, też gontami kryty; koło niego była oficyna, stajnia, wozownia i inne gospodarkie budynki, świadczące o pewnym porządku i zasobności klasztoru, ale kredens i sprzęty domowe bardzo skromne reprezentowane były... Był też i browar dla domowego użytku, gdzie pędzono gorzałkę (wyraz gorzelnia nie używany na Litwie) i robiono piwo, mający tylko niezbędne do tego sprzęty i przybory.

Jak się zdaje, to z pierwszej dotacy z czasem nic nie zostało. W r. 1622 nastąpił fundusz melioracyjny Piotra Paca: folwark (dwór) Orzwęta—zw. także Orzweta o trzy czwarte mili od Twerecza nad jeziorem tej nazwy, ze wsią Kukuciem, a w 1644 r. jego żona Halszka Szemetówna, kasztelanka smoleńska, zapisała Ryżyszki alias Januszyszki. Podczas wizyty (1820 r.) tak się przedstawiała ziemska klasztoru posiadłość: folwark Orzwęta z czterema wioskami (Zwiry, Krawczyszki, Kukucie, Ryżyszki) i 2 zaścianki (Godliszki, Maciciszki); gruntu włók 20, lasu ale tylko na opał

3; jezior, rzek, stawów własnych nie było; w jeziorze Orzwęcie mieli jednakże prawo łowić ryby dla siebie w dni postne (jezioro należało do Benedyktynek wileńskich). Poddanych płci męskiej podług ostatniego spisu 57; pańszczyzny od kwiet. do 23 list. na tydzień dni męskich wypadało 31 i pół i tyleż żeńsk., a od 11 listop. do 23 kwiet. 23 męskie i 21 kobiecych. Przy wsi Kukuciach była karczma rocznej arendy przynosząca 50 rs.; w zaściankach i niektórych wsiach mieszkali za kontraktami wolni ludzie (było kilku rosyan, sądząc z nazwisk), co przynosiło klasztorowi rocznie ok. 170 rs.

Nadto w m. Twereczu mieli na własność włókę ziemi, na której stał kl, cmentarz, klasztor z zabudowaniami. W Orzmęcie także był dom „ekonomiczny" z różnymi budynkami gospodarskimi; w owym domu były dwie „udzielne" (tak na Litwie nazywają, gdy chcą powiedzieć — osobne, oddzielne) stancye na przybycie przełożonego przygotowane, w których się znajdował „piec szwedzki" z cegieł z „juszką" i drzwiczkami. Wysiewano w tym folwarku: żyta czetw. 13, pszenicy 2, jęczmienia 4, owsa 13 i pół, grochu 1, gryki tyleż, bobu pół.

Kapitały nie wielkie miał klasztor na ten czas; a od niektórych procent nawet nie dochodził. W r. 1663 Jan Stacewicz legował na późniejszą monetę obrachowawszy 300 rs., lokowane na majątku Ligunach w pow. bracławskim u Aleksandrowicza; procent regularnie pobierano; w r. 1771 Kochański rs. 375 przekazał, które miał na procencie Machnaur, aptekarz w Wilnie; w 1751 Benedyktynki wileńskie w sposobie annuaty 15 rs. przeznaczyły za ustąpienie karczmy w Twereczu i dokument na to K-om wydały; w 1701 r. Andrzej Markowicz testamentem zapisał 150 r, zabezpieczyszy to na majątku Swile naprzód Piotrowskich, a potem Śmigielskich; procent od r. 1811 nie opłacony; oprócz tego uzbierali byli K-cy twereccy 1741 rs. i takową sumę pożyczyli Pacowi (znowu niema jakiemu), a ten to ubezpieczył na majątku swoim Koszkielowszczyźnie w r. 1684. W wyżej cytowanej monografii o *Pacach*, p. 112 czytamy, że znany już nam Feliks Pac, podkomorzy w. l, nabywszy folwark Narbutowskiego, Koszkiewszczyznę (w Oszmiańskiem), oddał w zastaw w 1686 roku za 10,000 złp. Augustyanom trockim. Tymczasem o ile wiadomo, w Trokach Augustyanów nie było; może przez to rozumieć należy Twerecz, klasztor K-ów, podług reguły św. Augustyna? Chociaż suma pieniężna i rok nie zupełnie się zgadzają. Później suma ta, według życzenia bpa Massalskiego 1765 r. ulokowana na majątku bpa, Niemenczynie, a potem przeniesiona na Mejszagołę i Szyrwinty; po śmierci bpa majątki te poszły pod eksdywizye, a nowy nabywca, Józef Honwalt, także je stracił; słowem klasztor od r. 1811 procentów nie pobierał, a sumy nie mógł otrzymać, więc rozpoczął proces. Dochód podany sumarycznie ze wszystkiego, co wynosiło rocznie rs. 983 k. 50, rozchód zaś wynosił 981 rs. 70 k., było przeto w kasie rs. 1 k. 80.

W klasztorze znajdowała się biblioteka i archiwum.

Biblioteka bardzo nieliczna: oprócz Wujka, teologia Antoine'a, znanego jezuity, Piotra Collet'a (podobno misyonarza) i jeszcze kilka podręczników mniej znanych, teologii dogmatycznej i moralnej, same prawie kazania różne polskie, parę łacińskich, tomów ok. 30. Była Perigrinantia do Jerozolimy M. Radziwiłła, dzieła Cycerona w oryginale, Katechizm rzymski, Psalmy po łacinie, medytacye, sposób odbywania rekolekcyj, oto i wszystko, razem książek 50. W archiwum: Ksiąg metrycznych od r. 1690 — 1820—6; metryk ślubów od r. 1700 — 1829 ksiąg 3; metryki pogrzebów od r. 1764—1820 ksiąg 3; ksiąg rozchodów i dochodów od 1800 — 1820 ksiąg 2; inwentarzów dawnych ksiąg 9, razem 23.

Archiwum: Oryginał na pergaminie nadania funduszu w 1501 r. d. 21 lipca przez Jerzego Wezgayłowicza, ze zdruzgotaną pieczęcią na rzemyku, obszytą w białe sukno; nadanie pacowskie, fundusz melioracyjny z r. 1622 czerw. 2, także pergaminie z 4 pieczęciami na sznurku jedwabnym, w trybunale głównym litew. przyznane pod tą samą datą; 3 czerw. 1622 r. autentyczne ograniczenie nadanego folwarku Orzwęty ze wszystkiemi przynależnościami, wydane po polsku, aktykowane przed aktami województwa wileń. d. 5 sierp. 1783; d. 20 maja 1644 r. ekstrakt z ksiąg głównego trybunału litew. nadania Halski Pacowej Ryżyszek alias Januszyszek (w wizycie przez omył-

kę pisarza czytamy: od „Halskiej Pacowej“, lecz żadnej takiej Halskiej nie było, a jest to Halszka z Szemetów, żona Piotra, † 1652 r.); oblig na sumę Jana Stacewicza z r. 1783; oblig Michała Machnawra, aptekarza w Wilnie z d. 2 sierp. 1814 r.; kopia testamentu Andrzeja Markowicza z d. 8 września; kopia z kopii ugody z Benedyktynkami wileńskiemi z d. 15 maja 1751 r. Później te dokumenty przewieziono do Widzeniszek.

Pesonel zakonny w 1820 r. był następujący:

O. Franciszek Uliński, konsultor, był przełożonym i razem proboszczem, miał wówczas lat 47, „urodzenia szlachetnego z narodu polskiego“, uczył się w szkołach wiłkomierskich (pijarskich) lat 7, potem wstąpił do nowicyatu K-ów od Pokuty w Widzeniszkach 1796 r. i został kapłanem po 4 latach, zacząwszy zaraz pracować w winnicy Pańskiej, od 1813 r. jest konsultorem, pensyi rocznej 300 złp.

O. Benedykt Matusewicz, magister nowicyatu, lat 40, także „z narodu polskiego“, szlachcic, od r. 1798 — 1806 pobierał nauki w Kiejdanach i Datnowie (u Bernardynów), następnie od r. 1806—1809 w Widzeniszkach kształcił się gotując się do stanu duchownego, święcenia kapłańskie otrzymał 1809 r; a 1816 r. został magistrem novitiorum; pensyi także 300 złp. pobierał.

O. Julian Tarwid, kaznodzieja, lat 40, szlachcic, polak, do świeckich nauk się przykładał w Traszkunach (u Bernardynów) lat 7; w nowicyacie w Widzeniszkach był od r. 1806—1809; święcenia kapłańskie w tym ostatnim roku otrzymał; sześć lat był już kaznodzieją, mając 250 złp. rocznie.

O. Edward Muraszko, emeryt, lat 50, szlachcic, polak; wstąpił do stanu duchownego ukończywszy szkoły w Maryampolu 1796 r., kapłanem został 1801 r.; bywał proboszczem w różnych miejscach; pobierał 50 złp. rocznie; zdatny był jeszcze do posług parafialnych.

W nowicyacie było czterech; ze szlachty żmudzkiej, którzy wstąpili w 1820 r.: Gerard Pektorzewicz, mający lat 23; uczył się przedtem laf 7 w Kretyndze.

Romuald Srebnik, lat 22, sześć lat był w szkołach traszkuńskich.

Ludwik Woronowicz, lat 23 ze szkoły w Podubisiu (u Bazylianów)

Wawrzyniec Kontott, raczej Kontowt, 19-letni, ze szkół datnowskich, w których 6 lat zostawał.

W r. 1827 proboszczem był tamże ks. Fr. Uliński (po nim nastąpił ks. Cyryak Motelski); ks. Mikołaj Siniewicz—kaznodzieją, a ks. Stefan Szołkowski, 73 lata liczący, na emeryturze tam siedział.

Szkółki, ani na nią funduszu nie było; szpital przez klasztor zbudowany nie miał osobnego żadnego uposażenia. Bractwo św. Anny, ale bez funduszów, istniało tam od r. 1686.

Parafia Twerecka na długość rozciągała się prawie na dwie mile, a na szerokość tylko na jedną dziesiątą część mili. Do parafii należały dobra Benedyktynek wileńskich: Dzisna, Ostrowiec, Dzieszkowszczyzna i ewentualnie Twerecz, (wsi i zaścianków stanowiło to około 60). Przy wyliczeniu tych wiosek i zaścianków na końcu powiedziano: „Twerecz w miasteczku“ dwór Swita z trzema wioskami, posiadłość panny Anieli Piotrowskiej, sędzianki zawilejskiej; folwark Pakalniszki z wsiami do niego należącemi, własność Kurkowskich; folwark Gontowniki, należący do altaryi święciańskiej i drugi folwark tejże nazwy, ze starostwa dangieliskiego; wioski K-ów od Pokuty klasztoru twereckiego. Ogólna ludność mężczyzn 2,012, kobiet 1960, —3,972 (z tego przystępowało do sakramentów mężczyzn 1,386, kobiet 1,387). Gdy w r. 1832 zniesiono K-ów od Pokuty, to w Twereczu kl zostawiono, a klasztor oddany na koszary wojskowe; w 1889 r. było tu około 8 tys. parafian obsługiwanych przez jednego tylko proboszcza; w 1896 r. parafian prawie 8 i pół tysięcy; księży dwóch.

Smołwy, niegdyś w dyecezyi i gubernii Litewsko - Wileńskiej, w powiecie i dekanacie bracławskim, obecnie w dyecezyi zmudzkiej, w gub. Kowieńskiej, pow. t. zw. nowoaleksandrowskim, parafia mająca 5,000 wiernych, niewielkie miasteczko nad jeziorem tejże nazwy, własność, nie tak jeszcze dawno Turów, po eksdywizyach rozdrobniona, w pobliżu linii drogi żelaznej warszawsko - petersburskiej.

W drugiej połowie XVI w. była to posiadłość Jakóba Kiełbowskiego (por. *Akty izdawajemyje wilenskoju ar-*

cheografizeskoju kom., t. XVI, p. 196), ale potem musiała przejść do Samsonów Podbereskich, z których Jan, syn Mikołaja, pisarz bracławski, 1600 r. zbudował tu kł dla K-ków od Pokuty, a gdy przez starość uległ ruinie, to w r. 1766 r. wystawili nowy, pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty i św. Jana Chrzciciela, także Samsonowie, Podberescy, Antoni, Jerzy i Jakób. Przez kogo konsekrowany, niema pewnej wiadomości z powodu zaginięcia akt klnych w roku 1812 r., podczas wojny z Francuzami; nawet wizyta wyraźnie nie podaje (zapewne dla braku odnośnych dokumentów), przez kogo był kł uposażony, chociaż można się dorozumiewać, że przez tychże Samsonów Podbereskich. 1820 r. była tu już tylko rezydencya tego zgromadzenia, posiadająca folwark Szabłowszczyznę o jedną czwartą mili od kła położony. W folwarku tym w pierwszej zmianie wysiewano oziminy purów 35 *) i miano siana na 12 wozów; w drugiej zmianie 31 i 50 wozów siana; w trzeciej 3 pury i 35 wozów siana. Poddanych było 6 płci męskiej i nadto wolnych mieszkało na ziemi klnej 13 za kontraktem, którzy płacili arendę. Do tego folwarku należała wioska Ruczaniszki i zaścianek Jurgiszki; oprócz tego była jeszcze jurydyka w miasteczku i w niej trzy domy; w zaścianku karczma 100 złp. intraty przynosząca; ile było ziemi nie wiadomo, bo pomiaru nigdy nie było.

Dochody:

Z karczmy i czynsz od wolnych ludzi	Rb. 117 k. —
Dochody z akcydensów klnych	Rb. 38 k. 75
Procentu od pewnej sumy u Podbereskiego . .	Rb. 9 k. —
Razem .	Rb. 164 k. 75

Rozchody:

Utrzymanie plebanii, folwarku, czeladzi	Rb. 50
Pensya dla proboszcza . . .	Rb. 30
Pensya dla organisty . . .	Rb. 12
Reperacya chylących się do upadku budowli	Rb. 32
Na główne seminaryum w Wilnie	Rb. 15
Na różne gospodarskie potrzeby	Rb. 44
	Rb. 187

a zatem deficytu rs. 23 k. 75; lecz proboszcz miał nadzieję, że się to da pokryć z procentów od różnych sum legacyjnych, które zakwestyonowane nie zostały, chociaż prowizya od nich nie dochodziła już czas jakiś. Sumy zaś te były następujące: Jerzy Samson Podbereski, sędzia bracławski zapisał był, (data niewiadoma), 1,000 talarów; sukcesorowie jego, Antoni, Jerzy, Jakób Podeberescy 1776 r. przyznali ten zapis i oparli go na swoich dobrach Georgianowie, Raminowie i i Smołwach; w 1768 r. Jerzy Kwinta legował 300 talarów, a 100 talarów, nie wiadomo kiedy przekazał Wnorowski, więc summa summarum 1,400 tal.

Archiwum po r. 1812 prawie zupełnie zniszczone, jako też dawne akta parafialne: nowe od r. 1813 dopiero datowane; biblioteki nie było; altaryi filii także tylko unicka w Wesołowie o dwie mile od parafii.

Parafia Smołwieńska miała długości 3 mile, szerokości 2; mieszkańcy tej parafii, oprócz katolików obrządku łacińskiego, byli także unici, protestanci i żydzi. W obrębie jej znajdowały się następujące dwory: Smołwy Podbereskich, niestety nigdzie nie podane imiona, tylko nazwiska właścicieli tych dóbr i wogóle w tej wizycie dość jest niedokładności i opuszczone takie działy, jakie zaznaczone były przy innych miejscowościach; do nich należało wiosek 5, zaścianków tyleż, w których było ok. 25 dymów i około 190 poddanych; Georgianów i Raminów także Podbereskich, podkom., wiosek 17 z dymami 31; poddanych ok. 253; Karolin Masłowskiego, S. Z. B., wiosek 5, dymów 12, poddanych 72; Kimboryszki Kwinty, P. B. D. P., wiosek 10 (pomiędzy niemi był ów Wesołów z unicką kaplicą i w nim dwa dymy i mieszkańców 12), dymów 22, poddanych ok. 80; Bortniszki Beynara, S. G. B., wiosek 7, dymów 12, poddanych 73; Turmont Fietinghoffa, Prez., dymów 13, poddanych 74; Podruksze księcia Giedrojcia, wiosek 7, dymów 15, poddanych 70; Gornopel Czarnockiej, S. G. B. wsi 3, dymów 10, poddanych 54; Bortkiszki, ma-

*) Pur, dawna miara zbożowa i teraz na Litwie używana, stanowi garncy 16; a więc beczka wileńska miała w sobie 5 purów, jak podaje Czacki.

jętność OO. Karmelitów, wiosek 12, dymów 16, poddanych 109; Kliszeniszki Kwinty, S. G. B., wiosek 8, dymów 11, poddanych ok. 54; Okolica Zagiszki Kossakowskiego, z zaściankiem Czapukiszkami, dymów 6, poddanych 40; Smołwy (są to Smołwy małe alias Smołweczki) Tura, S. G. B, wsi 10, dymów 22, poddanych c. 200; Herlany Tura, S. G. B., 2 wioski, 7 dymów, poddanych 50; Berghoff Knabnoffa (niewyraźnie), pułk., 4 wioski, dymów 12, poddanych 74; Linciszki Krzywca, wioska 1, dymów 2, poddanych 10; Justyotanów (niewyraźnie) Chrzczonowicza, sędziego, wioski 3, dymów 4, poddanych 37: Wedereliszki Kwinty, por., poddanych 8; Kontraciszki Kwinty, sędziego wiosek 7, dymów 9, poddanych 53; Kapitulna wieś Budynie dymów 11, poddanych 48; wieś Laudany Brzozowskiego, prez., dymów 9, poddanych 38; wieś Wiszniewo, sędziego Stomy, dymów 11, poddanych 44; Iliszki Zasztowta, sędziego, z zaściankiem, dymów 3, poddanych 19; Kazimierzów Giedrojcia, kap., z zaściankiem, dymów 6, poddanych 36; Nowe Smoły Roppa, chor., wiosek 5, dymów 11, poddanych około 70; Lipniszki prez. Kwinty, poddanych 15; Antoniszki sędziego Rudominy, wsi 14, dymów 19, poddanych 120; Bielaniszki sędziego Podbereskiego, wiosek 5, dymów 8, poddanych 43; Antopol prezydenta Podbereskiego wiosek 5, dymów 9, poddanych 50; Wanagieliszki Wądołowskiego regim., wiosek 3, dymów 5, poddanych 39; Matwiejkiszki Bohdanowicza 2 dymy, poddanych 12; Szabłowszczyzna plebanii smołwieńs. Przystępujących do sakramentów mężczyzn 101, kobiet 993 razem 1,994; nieprzystępujących jeszcze: płci męskiej 389, żeńskiej 725 (?), razem 1114; summa summarum wiernych 3008. Szkółki parafialnej nie było, ani funduszu na nią; szpital bez żadnego uposażenia, przez proboszcza zbudowany; bractw żadnych. Proboszczem był, ze zgromadzenia Kanoników od Pokuty, ks. Henryk Czapowicz, szlachcic żmudzki, mający lat 34, się uczył w szkołach datnowskich, do stanu duchownego wstąpił 1807 r., od r. 1817 jest proboszczem. Ks. Stefan Józef Szołkowski, szlachcic żmudzki lat 67, był wikarym; nauki pobierał w sławnych Krożach, do zakonu wstąpił 1779 r., pensyi pobierał złp. 200. W r. 1827 zarządzał probostwem ks. Gabryel Wiliczewski (lat 40), a kaznodzieją zostawał ks. Jacek Biretto (lat 32), obydwa Kanonicy regularni od Pokuty.

Widzieniszki albo Widzeniszki, w gub. i dyec. wileńskiej, w pow. wileńskiej i teraz w tymże powiecie miasteczko nad rzeką Sesarką, posiadłość książąt Giedrojciów. Fundatorem kła i klasztoru dla K-ków od Pokuty jest Macrin Marceli Giedrojć, wojewoda mścisławski r. 1618. Kł pod wezwaniem św. Wawrzyńca męcz. konsekrowany 1684 r. przez Mikołaja Słupskiego, bpa Gracyanopolitańskiego, w 1800 zupełnie odrestaurowany, murowany, przez ks. Hipolita Stanisławowicza, komisarza i wizytatora K-ów od Pokuty. Do obecnej chwili jest parafialnym w dekanacie giedrojckim; w 1896 r. było tu parafian 5 i pół tysięcy i jeden tylko kapłan, administrator parafii. — W r. 1820 (a może jeszcze dotąd) w osobnej kaplicy był ołtarz błog. Michała Giedrojcia tak opisany: „ołtarz stary bł. Michała Giedrojcia, „snycerskiey“ staroświeckiej roboty, niebiesko malowany na jedney kondygnacyi; w tym ołtarzu pomiędzy kolumnami obraz błog. Michała Giedrojcia malowany na płótnie, w ramach pozłacanych; gradus przy tym ołtarzu pojedynczy z tarcic“. W inwentarzu klejnotów, rzeczy złotych i srebrnych, powiedziano: „w ołtarzu błog. Michała Giedroycia serce z krzyżykiem (nie dodano: ze złota czy srebra) waży łutów 3, próby 4“.

Koło kła stał klasztor murowany „na dwa piętra, słomą kryty“; miał on długości łokci 36, szerokości 17, wysokość ścian 11 łokci; jak sądzić można z opisu, to dość tam było cel i różnych ubikacyj, ale urządzenie tego wszystkiego dość prymitywnie musiało wyglądać...

Giedrojciowie, pochodzący od panujących książąt litewskich przed Gedyminem, rozrodzili się bardzo, więc zbiednieli, ale za dawnych czasów mieli na Litwie ogromne obszary, do których i Widzieniszki należały, wynurzające się już w XVI w. (ob. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy*, Warszawa 1895, p. 73, et sqq.). Była to posiadłość t. zw. linii od Bartłomieja pochodzącej, zmarłego w r. 1524. Bartłomiej zostawił trzech synów, z tych Mateusz († 1562 r), miał znowu czterech synów i córkę; jeden z nich Marcin-Maruli, starosta abelski i wilko-

mierski, wreszcie w 1617 r. wojewoda mścisławski, uczynił bogaty zapis ze swoich majątków K-om od Pokuty, których do Widzieniszek sprowadził i 1621 r. umarł. Syn jego jednak, Maurycy Kazimierz, zatwierdził fundacyę ojca wspólnie z żoną swoją Katarzyną z Platenbergów domu. Z tego małżeństwa była jedna tylko córka Anna, następnie wydana za Jerzego Butlera. Druga część Widzieniszek dostała się zatem Butlerom i Melchior Butler, syn Anny Giedrojciówny wraz z matką w 1692 r., sprzedali swoją posiadłość Michałowi Dowmontowi Siesickiemu, wojewodzie natenczas mińskiemu, który potem w r. 1698 r., został wojewodą mścisławskim; jego jedyna córka po śmierci dwóch synów, Maryanna Elżbieta wyszła za Michała Antoniego Radziwiłła, krajczego litewskiego i wniosła swoje majątki w dom męża, † 1821, a ona † 1736 r.

Podług wizyty 1820 r. fundusz tego klasztoru pierwotny składał się: z folwarku Żyżnówki, co potem dwór Widzieniski stanowiło, część miasteczka Widzieniszek z zaściankami, folwarku Ciżyszki z przyległościami, folwarku Bostumy ze wsią tejże nazwy, folwarku Inkietry ze wsiami Żury, Borejki (?) z zaściankami, folwarku Antokście z miasteczkiem Skiemiany, wsią Antokście i zaściankami; folwarku Batanów ze wsią Batańce i zaściankami. We wszystkich tych posiadłościach było ok. 200 dymów. Majątkiem tym jednak władali K-cy od Pokuty od 1618 do 1783 r. tylko. Józef Kossakowski, bp inflancki, wyrobił sobie podstępnie bullę pską na inkorporacyę dwóch beneficyów K-ów od Pokuty, widzieniskiego i michaliskiego (o którym jeszcze będzie mowa) do uposażenia biskupstwa inflanckiego, nie zgłaszając się przedtem ani do bpa wileńskiego, ani do króla, których na siebie tem uraził, nie mówiąc już o kanonikach widzieniskich. Ale Kossakowski nie dbał o to; sprowadził swoich z Kurlandyi dwóch księży Folkmara i Aleszkiewicza (ob. *Pamiętniki J. Kossakowskiego*, Warsz. 1891, p. 142 i w wielu innych miejscach) i przy pomocy brata swego z Wojtkuszek, kasztelana witebskiego, urządził najazd formalny na dobra K-ów i zabrał je sobie. Król tymczasem suplikował do Rzymu; pż zdał tę sprawę na nuncyusza; zaczął się proces trwający lat kilka. Kanonicy ze swej strony działali: zrzekli się całego swego funduszu na rzecz swego krewnego, Ignacego Giedrojcia, starosty osieckiego,*) pragnącego teraz go dla siebie odzyskać od bpa Kossakowskiego.

Ignacy Giedrojć wystąpił jako następca imienia fundatorskiego i usunął bpa Kossakowskiego z Widzieniszek i wziął na siebie intromisyę. Ale to nie trwało długo: brat bpa inflanckiego, kasztelan witebski, zebrał ludzi, napadł na Giedrojcia, przyczem było dużo rannych i nawet jeden zabity szlachcic, wypędził go stamtąd i powtórnie bpa w posiadanie wprowadził. Manifesty posypały się gęsto z jednej i drugiej strony: Kossakowscy udali się do swoich przyjaciół, aby ich bronili. Partya jednakże Kossakowskich widocznie słabła, nawet i nuncyusz nie postępował tak, jak się oni spodziewali i pragnęli tego. Bp wileński kazał tymczasem zapieczętować kł w Widzieniszkach, jako sprofanowany.

Kłótnie i zwady nie ustawały; znalazło się dużo medyatorów, ale to nie doprowadziło do żadnego skutku. Bp Kossakowski uważał Widzieniszki za swoją własność i zjeżdżał nawet na miejsce, aby obaczyć nowe swego bpstwa uposażenie, które strzegli najęci przez niego żołnierze. Sprawa się ciągnęła; przybierając niepomyślny dla bpa inflanckie-

---

*) Marcin Marceli Giedrić, wojewoda mścisławski, miał trzech braci: jeden był bpem, jeden umarł bezpotomnie, ale trzeci, Kasper, podkomorzy wileński, zostawił potomstwo, z którego pochodził ów Ignacy, syn Kazimierza, prawnuk Fabiana, jak utrzymuje Kossakowski (*Monografia*, t. I, 118), starosta osiecki, oboźny wileński. Kossakowski zaś w *Pamiętnikach*, p. 113, pisze: „niejaki Giedrojć, kapitan milicyi nadwornej Radziwiłła wojewody wileńskiego, wziąwszy od pryncypała 300 zł. czer., pobudzony przez bpa wileńskiego, wystąpił przeciw mnie“... Podług Kossakowskiego *Monografii* Ignacy miał 2 synów: Kazimierza bezdzietnego i Stefana na Widzeniszkach, kawalera maltańskiego (był potem marszałkiem wileńskim) a tego syn jedyny Antoni (w 1820 r. małoletni), później ożeniony z Pauliną Kuszelewską; ich syn Stefan, porucznik w. r., żyjący w 1859 roku.

go kierunek; nakoniec czuł się Kossakowski zniewolony do odstąpienia tego całego funduszu; Ignacy Giedrojć zwyciężył.

W 1790 r. uczynił on nowy dla K-ów od Pokuty w Widzieniszkach fundusz, zapisując im na wszystkich swoich dobrach 15 000 rb., od których 5 proc. przeznaczył; z pierwszego uposażenia została tylko klasztorowi jurydyka w miasteczku z ogrodami, sadami i t. p., razem 16 morgów i 16 prętów i staw około klasztoru się znajdujący.

Oprócz tego miał klasztor jeszcze sumy legacyjne: w 1772 r. od Józefa Zaleskiego 300 rb. (obrachowawszy na późniejszą monetę) z ewikcyą na majątku Wederowszczyznie, w wiłkomirskim powiecie, następnie w posesyi Stanisława Pomarnackiego; proc. 7 dochodził; w r. 1762 od Stanisława Sipayłły 1,200 rb. z ewikcyą na Łowmianach, w powiecie wileńskim, w posesyi później Tomasza Wiłłeyki, prezydenta pow. wileńskiego; procent także 7 dochodził. Nadto miał klasztor swego zbioru rb. 4,500 co pożyczył księciu Ignacemu Giedrojciowi, otrzymawszy za to prawem zastawu folwark Batanów, do dóbr widzieniskich należący; poddanych w tym majątku było 6, a nadto wolnych na czynszu 2, w zaścianku Kodyszkach, jeden poddany i jeden czynszownik; była tam także karczma, rocznie 40 rb. przynosząca; wysiewano w każdą zmianę po 62 pury żyta, z łąk zbierano siana 160 berkowców (berkowiec = 16,380 myriagr., albo 3,184 cent. pruskie).

Dochody klasztorne:

Procent od sumy funduszowej	rb.	750
Procent od sum legacyjnych	rb.	105
Z folwarku	rb.	315
Z parafialnych dochodów	rb.	100
	rb.	1,270

Rozchody:

Utrzymanie klasztoru i kła	rb.	700
Utrzymanie gospodarstwa,	rb.	340
Pensya trzem kapłanom	rb.	120
Pensya organisty.	rb.	12
Na światło, wino klne i t. d.	rb.	80
	rb.	1252

Pozostało w kasie rb. 18.

W bibliotece było tomów około 140, przeważnie książek teologicznej i religijnej treści, łacińskich i polskich; nadto manuskryptów w różnych gałęziach wiedzy tomów kilkanaście.

W archiwum się znajdowało:

Roku 1625 „Sublevatio Beati Michaelis Giedrojć ordinis Canonicorum Regularium de Poenitentia Cracoviae, na pargaminie z pieczęcią“; 1618 r. Kopia funduszu „ziemnego“, po łacinie, przez Marcina Giedrojcia, wojewodę mścisławskiego uczynionego; 1684 r. Kopia konsekracyi kła widzieniskiego; 1790 r. Oryginał sumy funduszowej, legowanej przez Ignacego Giedrojcia; 1804 r. Aktykacya tego dokumentu i ekstrakt; 1790 r. Oryginał na zastaw folwarku Batanowa; 1752 r. Introductio confraternitatis scapularis; 1804 r. Intromisya do jurydyki w miasteczku Widzieniszka h; 1786 r. (?) Zrzeczenie się dóbr funduszów widzieniskich na rzecz Gedrojców; 1790 r. Otwarcie kła w Widzieniszkach za pozwoleniem bpa Massalskiego; 1802 r. Intromisya do Batanowa i Zyżnowa (dla wybrania zaległego procentu); 1782 r. Pozew J. Kossakowskiemu, bpowi inflanckiemu; 1762 Dokument oryginalny na zapis Sipayłłów; 1791 r. Dekret trybunału duchownego o sumę legacyjną Sipayłłów; Metryki chrztów od r. 1650—1820, ksiąg 8 w całości; Metryki ślubne od r. 1781—1820, ksiąg 3; Metryki pogrzebów od r. 1762—1820, ksiąg 4; Księga akt kapituły zakonnej od r. 1756—1820 jedna; Ksiąg rozchodów i dochowów r. 1800—1814, obligacyj, ukazów, protokułów etc. 8; Inwentarzów i wizyt, ksiąg 9: z r. 1714 podpisany przez ks. Aleksandra Deborowskiego, komisarza i wizytatora obu prowincyj (polskiej i litewskiej) z r. 1770 przez ks. Modesta Goldykowskiego, komis. i wizyt. Zgromadzenia, z r. 1778—przez ks. Antoniego Sowińskiego, takiegoż dygnitarza, z r. 1808, praez Hipolita Stanisławowicza, komis. i wizyt., z r. 1804—przez ks. Marcina Steckiewicza; dziek. wileńskiego, z r. 1809—przez ks. Rocha Erdmana, wizyt. delegowanego, z r. 1816, przez ks. Walentego Krassowskiego, komis. Zgromadz., z r. 1818 — przez ks. Macieja Czaszkiewicza, proboszcza mejszagolskiego i z r. 1819—przez ks. Aleksandra Hurczyna, delegowanego wizytatora.

Za czasów pierwszej fundacyi przez wojewodę mścisławskiego w Widzieniszkach była infułacya, która nie mogła się tam utrzymać, gdyż fundusz zmalał, ale

nowicyat od czasu do czasu, jeszcze tam bywał i większa trochę liczba zakonników. W r. 1820 stał na czele klasztoru ks. Cezary Kozłowski, szlachcic żmudzki, mający natenczas lat. 58; szkoły odbył w Krożach r. 1772—1782, potem wstąpił do nowicyatu w Widzieniszkach, a otrzymawszy święcenia kapłańskie, sprawował obowiązki proboszcza w różnych miejscach swego Zgromadzenia; z tego tytułu pobiera rocznej pensyi 150 rb. a jako proboszcz oprócz tego 45.— Ks. Grzegorz Łukaszewicz, szlachcic ze Żmudzi, lat 38, uczył się w Telszach r. 1797—1803, a nauk teologicznych u Misyonarzy w Wilnie; w 1806 r. wyświęcony na kapłana, zaczął spełniać obowiązki stanu swego w różnych miejscah; pensyi otrzymuje rocznej 45 rubli. Ks. Symeon Talmontt, także szlachcic żmudzki, lat 28, kształcił się w Kretyndze od 1809—1813 r.; do Zgromadzenia wstąpił 1815 r., kapłanem został 1820 r. i teraz tu był wikarym i archiwistą, mając za to 45 rb. rocznie. Ks. Augustyn Stodolnik, lat 63, szlachcic (?) żmudzki, uczył się naprzód w Kownie r. 1775 — 1782, a potem w Zgromadzeniu, do którego wstąpił w r. 1784 r., a w cztery lata potem wyświęcony na kapłana; obecnie, jak głosi wizyta, jako emeryt mieszka w Widzieniszkach, pobierając 40 rb. z dochodów probostwa widzieniskiego.

W r. 1798 przełożonym tu był ks. Hipolit Stanisławowicz, mający wtedy lat 42; magistrem nowicyuszów ks. Cyryl Wierciński (jednocześnie kaznodzieja) lat 32; ks. Iwo Jacewicz, lat 36—drugim kaznodzieją; nadto znajdował się tam jeszcze ks. Michał Sztrzałkowski, lat 53, braciszek-laik Dyonizy Pietrosewicz, nowicyuszów 2: Paszkowski i Moraszko, i 4 kleryków na studyach w seminaryum wileńskiem. W szkółce 5 uczniów. W r. 1827 jeszcze był w Widzieniszkach ks. Cezary Kozłowski; prócz niego: ks. Augustyn Rogowski, lat 46, wice wizytator i sekretarz prowincyi; ks. Józef Matusewicz, lat 25, wikary; ks. Sergiusz Chochłowski, lat 25. magister nowicyuszów; ks. Władysław Baczewski, lat 29, kaznodzieja; nadto kilku braciszków, a na próbie nowicyackiej: Ignacy Bolcewicz, lat 23; Edward Grygalunowicz, lat 22; Wacław Bocewicz, lat 30; u Misyonarzy zaś w Wilnie uczyli się ze Zgromadzenia: Kalikst Kozłowski, dyakon, lat 21, Eugeniusz Kopecki, lat 23, Gorgoniusz Markiewicz, lat 26, Antoni Baranowicz, Michał Dymsza i Karol Wojnichowicz.

Stan parafi Widzieniskiej w r. 1820 zastajemy tak: długości miała ta parafia trzy mile, szerokości dwie; należało do niej 13 dworów, mianowicie. 1) Widzieński, księcia Stefana Giedrojcia, w nim osób 14; 2) Biały-dwór ks. ks. Misyonarzy wileńskich, w którym osób 11; 3) Dowboryszki, p-ni Weyssenhoffowej, parafian 22; 4) Gierstuciszki, Pomarnackiego, rejenta, parafian 11; 5) Antecesarka (niewyraźnie), pana Iszory, sędziego granicznego, osób 17; 6) Szylniki, Downarowicza, osób 7; 7) Oszkinie, starościński rządowy, w posesyi Erdmana, parafian 7; 8) Szeszolki, biskupa r. g. Adryana Hołowni, w nim parafian widzieniskich 13; 9) Ambrożyszki, Jeleńskiego, generałowicza, parafian 12; 10) Kozliszki, Wiłłeyki, parafian 10; 11) Lelekańce (niewyraźnie) Sawickiego, parafian 19; 13) Kietutany (może Kielutany), Kocielły, parafian 21; 13) Łowmiany, Wiłłeyki, prezydenta, paraf. 15. Nadto należało do tej parafii jeszcze wiosek i zaścianków małych około stu; w miasteczku Widzieniszkach było tylko dymów 21 i mieszkańców 163; w całej zaś parafii przystępujących do sakramentów mężczyzn 1,284 i kobiet 1,328 =2,712, a nieprzystępujących jeszcze chłopców 487, dziewczynek 484 = 971, a summa summarum płci męskiej 1,771, żeńskiej 1,812 = 3,583. Cała parafia składała się z katolików rzymskich, oprócz dwudziestu kilku wyznawców niezjednoczonego rosyjskiego obrządku.

Szkółki parafialnej w tym czasie (r. 1820) nie było, ani na nią funduszu. — Szpital zbudowany w 1802 r.; ubodzy żywili się z jałmużny.

Jedno bractwo Niepokalanego Poczęcia, wprowadzone w r. 1632, drugie, N. Maryi Panny Szkaplerznej, powstało w 1751 r.; obydwa żadnego udotowania nie miały i nie mają.

Sprzęty klasztorne były bardzo proste i miano ich mało; tak np. pomiędzy sprzętami drewnianymi znajdujemy: stołów malowanych niebiesko 4, kanapa z „poręczami“ (tak zwykle mówią na Litwie) dywanikiem kryta 1; stołów niemalowanych 3; krzeseł pokrytych 2;

zydlów malowanych 8; stołków małych po stancyach 3; „karafaszka“ (?) na parę koni, kuta, skórą wybijana 1; kałamaszka stara nie kuta 1 i t. d. Na oborze stało krów dojnych 12, jałowic 4; krów dwuletnich 5, wołów 4-letnich 5, cieląt roczniaków 5, owiec 14, kóz 3, wieprzów 4-letnich 7, „podświniaków“ 20, świń 20 i t. d. W kurniku się znajdowało: gęsi starych 5, gąsior 1; 1 indyk i indyczek 4, kaczek 6, kaczorów 3, „kokosz“ starych 20, „kury“ 2.

Wizytę podpisał ks. Andrzej Butkiewicz, dziekan pobojski, delegowany wizytator.

Poniemuń, teraz miasteczko w gubernii Kowieńskiej dekanacie abelskim, posiada obecnie kł parafialny, mający około 5,000 wiernych (dawniej był w gub. witebskiej, pow. wiłkomierskim, w tymże samym dekanacie).

Pierwszy zapis na rzecz K-ów od Pokuty uczynił, znany już nam, Marcin Giedrojć, woiew. mścisławski w r. 1620 przeznaczając dla nich 40.000 złp., ale już syn jego, Maurycy, zamiast tej sumy wyznaczył fundusz ziemski: folwark Jakutyszki, wieś Staniance, zaścianek Żarniszki i Mazuliszki, tudzież wioskę Mielunce i jurydykę w miasteczku Poniemuniu. Tenże Maurycy Giedrojć zbudował tam pierwszy kł, pozwalając nadto na wolny wstęp do lasów poniemuńskich i polepskich, jako też łowienia ryb w rzekach i jeziorach, do tych majątków należących. Fundusz ten był aprobowany w r. 1651 r. d. 26 sierp. przez bpa wileńskiego, Jerzego Tyszkiewicza. Gdy pierwotny kł runął, to drugi zbudowali Kościałkowscy, Mikołaj i Wiktorya z Baków, marszałkowie wiłkomierscy w roku 1760, pod wezwaniem św. Trójcy, konsekrowany dopiero 1777 r., przez Feliksa Towiańskiego, sufragana białoruskiego; był on z drzewa sosnowego na podmurowaniu.

W r. 1820 na jurydyce miejskiej mieli K-cy trzy chaty i trzy włóki ziemi; w innych posiadłościach było razem ziemi włók 15; poddanych 50 płci męskiej i 51 żeńskiej; nadto znajdowały się na ich gruntach 2 karczmy i mieszkali czynszownicy. Dochodu z ziemi i procentów od sum swoich mieli około 600 rb. a wszystko to rozchodziło się na konieczne wydatki i opłaty.

Klasztor był także drewniany, słomą kryty, oprócz refektarza, mieścił on w sobie kilkanaście ubikacyj; ogród, zabudowania gospodarskie tuż koło klasztoru położone.

Parafia ta rozciągała się na dwie mile wzdłuż i na jedną milę wszerz. W skład jej wchodziły: dwór w Poniemuniu generałowej Morykoni, w nim osób 10; w miasteczku jej Poniemuniu dymów 17 (zapewne chrześcijańskich), mieszkańców 133, nadto do tejże generałowej należały następujące wioski: Dowluny z zaściankami, dymów 7. Szarkuny dymów 6, Stefańce dymów 7, Puszkańce z zaściankami dymów 4, Nowa wieś dymów 17, Janikuny dymów 12, Bawble dymów 5, Indruny dymów 6, Nowiki dymów 4; dwór Polep Kościałkowskich, w nim parafian 25, wsie do niego należące: Polep dymów 18, Syciuny z zaściankiem dymów 13, Łatwele dymów 13, Pakarkle dymów 2; dwór Kozliszki Małe Minstera, w nim parafian 18, jegoż wioska Rumszyszki i dwa zaścianki parafian 104, dymów 10; Kozliszki Wielkie dwór Chylewskiego, parafian 35 (wioski do tego dworu nie w tej były parafii); folwark Wysoki Dwór deputata Kościałowskiego parafian 12, wioski do niego należące: Miszczuny z 3 zaściankami dymów 11, Michaliszki dymów 10, Poszerkauście dymów 7, Gigiszki z zaściankami dymów 9; jeszcze kilka wiosek, należących do dworów nie z tej parafii.

Dokumenty funduszowe: Z r. 1625 dokument na fundusz klasztorny, nadany przez Maurycego Giedrojcia wojewodzica mścisławskiego; z r. 1625 konsens (kopia) Eustachego Wołłowicza, bpa wileńskiego na zamianę pierwotnego uposażenia na fundusz w ziemi od Maurycego Giedrojcia zapisany; 1730 r. manifest sądu grodzkiego wiłkomierskiego na Panny Karmelitanki przez ks. Antoniewicza, proboszcza poniemuńskiego; 1731 r. dekret kontumacyjny ziemski wiłkomierski na panów Oziębłowskich i innych; 1740 r. dokument ugodliwy księży poniemuńskich z księżmi Karmelitami Bosymi kowieńskimi względem utrzymania karczmy; 1750 r. dokument na 1,000 złp. dany konwentowi poniemuńskiemu od Kazimierza Pieszkiewicza; 1751 r. oblig na 375 tal. bitych z ewikcyą na Gikaniach od Franciszka Komorowskie-

go, strażnika wiłkomirskiego; 1711 r. oblig Mikołaja Kościałkowskiego na zł. czerw. 83 i zł. zwycz. 6 na Polepiu zabezpieczony; 1772 r. oblig na 3,000 złp. dany od Jana Kościałkowskiego pułkow., z obowiązkiem odprawiania mszy śpiewanej w piątki za duszę jego, z ewikcyą na majątku Wadwy; 1775 r. list Tadeusza Kościałkowskiego na tal. bit. 150 dla konwentu; 1778 r. oblig od Kazimierza Kościałkowskiego na 4,400 złp. z ewikcyą na Polepiu; 1778 r. list na przyznanie tego obligu; 1789 r. dokument Ignacego Kościałkowskiego na 1,000 złp. za zamianę gruntu.

Akta klasztorne: Inwentarz kła sporządzony w 1714 r. przez ks. Deborowskiego, komisarza; takiż inwentarz z r. 1733 r. przez ks. Jana Denarowskiego, komis.; takiż inwentarz z r. 1770 przez ks. Modesta Goldykowskiego, komisarza; takiż inwentarz z r. 1778 r. przez Antoniego Sowińskiego, komis.; takiż inwentarz z r. 1799 przez ks. Hipolita Stanisławowicza, komis.; inwentarz sporządzony w r. 1810 przez dziekana abelskiego Jana Walentynowicza. Metryki chrztów od r. 1715 do 1817. Księgi zaślubionych od r. 1745—1820. Metryki pogrzebów od r. 1735 — 1820. Księgi przychodowe od r. 1783 — 1820. Księgi rozchodów od r. 1786—1820.

Dobra poniemuńskie w XVII w., jak widać, należały do Giedrojciów; w wieku XVIII stały się posiadłością Oziębłowskich, a w drugiej połowie tegoż wieku (podług „Słownika geogr.") nadane Michałowi Morikoniemu. Ten Michał, syn Krzysztofa, podkomorzy wiłkomierski, który wydał wyrok na Wołodkowicza, faworyta Radziwiłła, miał syna Józefa, gener. wojsk polskich, ożenionego z Konstancyą Szadurską i z tego małżeństwa były dwie córki: Dorota Józefowa Łopacińska i Felicya Wacławowa Platerowa (ob. *Złota księga szlach. pol.*, II, p. 225).

Michaliszki miasteczko w gub. i pow. wileńskim nad Wilią, całe teraz prawie żydowskie, około 1,000 mieszkańców liczące, było w dawnych czasach własnością Radziwiłłów, potem kniaziów Prońskich, Jakóba Kieniszki, od którego 25 czerw. 1604 r. kupił te dobra Jan Brzostowski. Brzostowscy z Brzostowa h. Strzemię z Sanockiego, a jak inni twierdzą z Mazowsza, przywędrowali na Litwę. Pierwszym z tej gałęzi był jakoby Krzysztof, mający dwóch synów: Jana i Łukasza, (ob. Kossakowski, *Monografia niektórych rodzin*, II, p. 15–30). Brzostowscy też są fundatorami K-ów od Pokuty w Michaliszkach; historya jednak tej fundacyi jest dość poplątana i bałamutna. „Słownik geogr.", „Monografia Kossakowskiego", „Dzieje bstwa wileńsk." wydane w Krakowie 1859 r., przez X. X. Y. Z., wizyta z r. 1820, manuskrypt, z którego korzystamy, nie zgadzają się ze sobą. W owej wizycie wymienieni, jako pierwotni fundatorowie w 1622 r. Łukasz i Cypryan Brzostowscy. O Łukaszu mało co wiemy: był żonaty z Barbarą Gębicką i zostawił cztery córki; brat jego starszy, Jan, pułkownik w. l., 1571—1638 r. poślubił Katarzynę Czernicką h. Jastrzębiec i zobowiązał swoje potomstwo, aby do Michaliszek sprowadziło K-ów od Pokuty, co też miał uczynić średni syn jego Cypryan Paweł, urodzony w Michaliszkach w 1612 r., † 1689, ostatnio wojewoda trocki (ob. Kossakowski, *Monografia*, t. I, 17), żonaty z Rachelą Barbarą z Duninów Rajeckich. Podług „Słownika geograficznego" i „Bpstwa wileńskiego", on wystawił kł w Michaliszkach i udotował K-ów, nadając im Bujwidzie, Łabudzie i Widzieniszki (Widzieniszki—zaścianek w wileńskim powiecie; Bujwidzie—miasteczko tamże; Łabudzie—folwark około Michaliszek), co jakoby stanowiło 92 włóki obszaru; fundusz ten (w wizycie nie ma o nim wzmianki) przeznaczony 15 marca 1653 r., aktykowany 1688 r. Z biegiem czasu fundusz ten ulegał zmianom, nieraz bywał modyfikowany, ale przebieg tej sprawy nie przedstawia się jasno; na podstawie dokumentów, które mieliśmy pod ręką, można tylko zaznaczyć, że się to dokonywało w r. 1663, 1673, 1676, a więc za życia, jeszcze Cypryana Brzostowskiego Ów Cypryan zostawił liczne potomstwo. Wnuk jego, Józef, syn Jana Władysława, który się także w Michaliszkach rodził, rozpoczyna osobną linię na Michaliszkach i Mosarzu, wyświadczającą K-om różne dobrodziejstwa i czyniącą zapisy; tak np. Robert, syn Józefa, kasztelan połocki i żona jego, Anna z Platerów, kasztelanka trocka, zapisali K-om 3,750 rb. i opłacali od niej 5 proc. W tych czasach zapewne było dobre uposażenie klasztoru, bo bp in-

inflacki, Kossakowski, postarał się o inkorporowanie (ob. *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego*, l. c., p. 133, 142), funduszu michaliskiego razem z widzeniskim, do bpstwa inflanckiego. Nie udało mu się jednak opanować klasztoru z powodu obrony zbrojnej od Brzostowskich, którym bp wileński pozwolił zająć cały fundusz i, jako następcom fundatorskim, bronić swojem imieniem. Ale następnie dobra te Brzostowskich poszły na eksdywizyę i K-cy stracili wszystko prawie; wskutek tego nastąpiło uposażenie de nova radice d. 26 września 1795 r. dokonane przez Michała Brzostowskiego, wojewodzica inflanckiego, a po rozbiorze kraju, marszałka szlachty wileńskiej. Wytworzyła się suma 3,000 rb., od której K-cy procentu rocznego mieli 150 rb., a nadto włókę gruntu, sianożęci na 30 wozów i ogrody. Odtąd w Michaliszkach już była tylko rezydencya uboga i to małe uposażenie już się nadal utrzymało.

Proboszczem w r. 1820 był ks. Józef Block, z tego zgromadzenia, rodem z Warmii, mający lat 57, były wizytator i komisarz; pobierał rocznie 45 rb. W 1827 r. zastajemy dwóch księży: Teofila Blocka, lat 85 i Wawrzyńca Kontawta, lat 28.

Parafia michaliska miała milę długości i tyleż szerokości. Składała się ona z następujących dworów, wsi i miasteczka. Dwór michaliski w sekwestrze Komisyi Edukacyjnej; było w nim parafian 28; miasteczko Michaliszki, dymów 29, parafian 124; wsi i zaścianki do tego dworu należą: Podworańce dymów 12, Zaborce dymów 8, Podwilańce dymów 8; zaścianki — Rawdaniszki dymów 3, Miedzieniszki dymów 2, Podworańce dymów 2, Sorokowski dymów 2 (razem w nich wszystkich z górą parafian 200). Folwark Łabudzie parafian 12; wioski i zaścianki do niego należące: Pobole dymów 7, Łabudzie dymów 3; zaścianki: Nowodroszki dymów 1, Skierdzimy także jeden, Miłajszuny dymów 2 (razem sto kilkanascie osób). Dwór Czechy Karola Brzostowskiego w posesyi Antoniego Szczepanowskiego, parafian 5; wsi do niego należące: Czechy dymów 18, parafian 109; Morkuny dymów 33, parafian 230; Kiercle dymów 5, parafian 36; Turty dymów 7, parafian 47. Dwór Palestyna Przezdzieckiego, parafian 7, wioska tegoż Palestyna dymów 7, parafian 39 i zaścianek dymów 2, parafian 11. Dwór Kacienowicze Antoniego Poźniaka, regenta z wioską tejże nazwy dymów 9, parafian 47. — Dwór Szulniki, kolokacya; do niego należy 2 wsi i 3 zaścianki, dymów 23. — Dwór Gosa, kolokacya; dwie wsi i 3 zaścianki dymów 29. Razem w całej parafii 769 mężczyzn i 778 kobiet. Wszyscy mieszkańcy tej parafii rzymsko-katolickiego wyznania.

Szkółki nie było; szpital, lecz bez stałego funduszu utrzymywany.

Księgi metryczne zaczynały się od r. 1710; metryki pogrzebów od r. 1761; Księgi rozchodów i dochodów od r. 1795 dopiero. Inwentarze klne od r. 1713 do 1778. Dokumenty funduszowe tylko z XVII w.: r. 1653, 1663, 1673, 1676 bezładnie sporządzone.

Skiemiany, wieś zwana miasteczkiem, w gubernii kowieńskiej, pow. wiłkomierskim, gminie kurklewskiej, o pięć i pół mil od miasta pow., przy trakcie poniewiesko-malackim; dwadzieścia kilka dymów obecnie i kilkaset mieszkańców. Skiemiany wchodziły w skład pierwszego funduszu Kanoników od Pokuty widzieńskich; infułaci tamtejsi mieli być fundatorami siedziby w Skiemianach. W którym to roku nastąpiło - niewiadomo, ale, naturalnie, już po fundacyi w Widzieniszkach, a zatem najwcześniej w pierwszej XVII w. ćwierci, chociaż może to i później się stało, lecz w każdym razie w XVII stuleciu, bo są na to wskazówki. Kł mógł tam już wcześniej istnieć; wprawdzie directoria dyecezyi żmudzkiej podają tam rok zbudowania kła 1500: za nimi poszedł i „Słownik geograficzny“, lecz ta data wydaje się nam niepewną. Że jednak w XVI w. był tam już kł, na to są dowody: w 1530 r. przy kle tym znajdowała się szkółka parafialna (ob. Buszyński, *Powiat rosieński*, p. 132); przy kle skiemiańskim była księga metryczna, zaczynająca się od r. 1569. Kł ten pod wezwaniem św. Anny, drewniany, splonął 1812 r. i na tem miejscu wystawiono szopę z drzewa na prędce, dość obszerną, w której odprawiało się nabożeństwo w r. 1820 i później. Teraz jest tu filia parafii owenckiej, w dekanacie uciańskim: kł zbudowany 1884 r. kosztem parafian.

Fundusz tej rezydencyi K-ów od Pokuty miał być nadany przez infułata ks.

Rysińskiego; składał się on z 18 morgów ziemi, na której była owa świątynia, rezydencya zakonu, zabudowania gospodarskie, ogrody, sianożęcie, karczma i nieco gruntu ornego; na nim beczkę żyta wysiewano. Takie uposażenie przetrwało do późniejszych czasów, ale było jeszcze inne z nadania w 1677 r.

Jerzy Szopowski, koniuszy upicki, zapisał swój folwark, Janidzie, zagospodarowany, o pięciu dymach i posiadłością tą władali K-cy skiemiańscy do r. 1777, kiedy Wincenty Tomaszewicz, pisarz grodzki wiłkomierski, uzyskawszy przywilej j u r i s c a d u c i przy pomocy najazdu, wyzuł ks. Sawickiego, ówczesnego proboszcza, z tego folwarku (ostatecznie ok. 1785 r.). Kanonicy zanieśli skargę; zaczął się proces, w 1820 r. jeszcze nie ukończony. Prędko jednak od Tomaszewiczów poszedł ten folwark na eksdywizyę i przeszedł do Anforowicza, sędziego grodzkiego starodubowskiego, posiadającego tam 15 poddanych, Około 1820 r. w Skiemianach liczono 20 dymów i 157 mieszkańców, a z posiadłości klnej miano 1,000 rb. dochodu, które nie wystarczały na utrzymanie kła i domu, musiano się więc uciekać do składek i ofiarności parafian; w parafii zaś w tych czasach liczono 2,807 wiernych; ludność w tej parafii prawie cała składała się z katolików (oprócz 8 osad, t. zw. starowierców i kilkunastu rodzin żydów).

Szkółki parafialnej nie było, ani szpila, jako też i funduszów na to; bractwo istniało, Opatrzności Boskiej, za indultem z d. 19 paźdź. 1724 r. także bez uposażenia; biblioteki i śladów nie widać; pomiędzy książkami kościelnemi znajdowała się ewangeliczka polska i litewska. W archiwum: księgi metryczne 1559 — 1819, zaślubin 1746—1817 r., sepultury 1761—1819 r. etc.

Proboszczem (w r. 1820) był ks. Józef Szertwid, rodem ze Żmudzi, lat 63 mający, pobierał nauki świeckie w Krożach 1781 — 1784 r., do zgromadzenia wstąpił w 1786 r., wyświęcony na kapłana 1790 r.; następnie pełnił posługi kapłańskie w różnych kłach tego zakonu, a w r. 1817 w Skiemianach; rocznej pensyi pobierał rb. 60. Ks. Stanisław Szymkiewicz kaznodzieja, też urodzony na Żmudzi, lat 43, uczył się w Telszach 1790—1799 r.; w Widzeniszkach przyjęty do nowicyatu 1805 r., święcenia kapłańskie otrzymał 1808 r.. w Skiemianach od r. 18 9; przedtem zaś dwa lata był w Wilnie u św. Kazimierza prezydentem; w 1827 r. awansował na proboszcza, mając wikarego i kaznodzieję w osobie ks. Ludwika Woronowicza, pobierającego 30 rb. pensyi.

W i l n o. Na Zarzeczu zbudowany kł dla K-ów od Pokuty pierwotnie przez Jakóba Aleksandra Proniewicza Załamaja (jak chcą niektórzy, pochodzenia tatarskiego), cześnika wileńskiego 1644 r., ale wkrótce potem spalony podczas zaburzeń krajowych i następnie w r. 1664 na nowo podźwignięty na t. zw. Górce rajskiej pod wezwaniem św. Bartłomieja, przez Jana Rayskiego, a gdy i ten zgorzał, to władza dyecezalna wileńska pozwoliła aby nabożeństwo parafialne odprawiało się w oratoryum murowanem obok klasztoru. Obligacye przy tem oratoryum były takie: mszy czytanych, co poniedziałek, na rok 52 za duszę Kazimierza Niewiadomskiego; co środa za duszę Jana Rayskiego, na rok tyleż mszy takich; za duszę Jakóba, Adama, Reginy i Anny Załamajów mszy 12 rocznie; co sobota za dusze Niewiadomskich mszy rocznie 52; anniwersarzy zakonnych rocznie trzy.

Klasztor był murowany, mający następujące uposażenie i posiadłości: Proniewicz-Załamaj dał pod klasztor ziemi pr. kwadr. 36, Jan Rayski na nową fundacyę pr. kwadr. 119; w 1651 r. kupił sobie klasztor od Brzostowskich za 2,000 złp. pr. 47 i od Bernardynów (po Brylewiczach za złp. 650) pr. kw. 34; w 1664 otrzymał od Palczewskich pr. 25; w r. 1698 od Łabanowiczów pr. 28; w 1683 r. od króla Jana III na Popławach otrzymał pr. 216, a także od tegoż króla (r. 1687 r.) brzegu kawałek Wilii na skład drzewa (z czasem jednak stracili K-cy prawo do tego); oprócz tego w różnych stronach Wilna posiadali 16 placów, na których potem stanęły domy, czynsz opłacające; nadto mieli oni jeszcze cztery place, lecz je z rąk swoich wypuścili potem.

Sum pieniężnych, legacyjnych i dorobkowych 1,271 rb., zabezpieczonych na Traszkunach u Pietkiewicza i 600 rb. lokowanych u Hieronima Szwykowskiego; od tych 7 procent pobierali; 2,700 rb. sum niepewnych, od których procentów

nie pobierali i procesy rozpoczęli; zaginionych 2,655 rb.

Inwentarz z r. 1714 podpisał komisarz prowincyi ks. Aleksander Deborowski; w r. 1770 ks. Modest Goldykowski w takimże charakterze; w 1778 r. Antoni Sowiński, a w 1803 r. ks. Hipolit Stanisławowicz (ur. się 1756 r., w 1798 był przełożonym w Widzieniszkach), też komisarze prowincyi.

W r. 1820 stał na czele klasztoru ks. Augustyn Stodolnik, mający na ten czas lat 59, rodem z Korony, uczący się w Grodnie, wstąpił do Zgromadzenia na Zarzeczu w Wilnie 1786 roku po wyświęceniu na kapłana był wikaryuszem, a potem w Widzieniszkach, w Popielu a ztamtąd w Wilnie, pobierając rocznie 45 rb.

W trzy lata potem (23 sierp. 1823 r.) skończono budowę kła pod wezwaniem św. Bartłomieja, poświęconego przez kanonika katedry wileńskiej, asesora konsystorza, ks. Jana Stawisza-Leśniewicza. W r. 1827 proboszczem tam był ks. Grzegorz Łukaszewicz, któremu liczono wtedy lat 49. Znajdowali się też klerycy zakonni, uczący się u miejscowych Misyonarzy: Kalikst Kozłowski, dyakon już lat 21, Eugeniusz Kopecki lat 23; Gorgoniusz Markiewicz lat 26, Antoni Baranowski lat 24, Michał Dymsza lat 25 i Karol Wojnichowicz; wszyscy oni nowicyat odbywali w Twereczu. Parafia przy tym kle przetrwała do r. 1845; kiedy ją tam skasowano i świątynia ta stała się filią parafii bernardyńskiej. Ostatnim proboszczem ze Zgromadzenie K-ów od Pokuty był ks. Bartłomiej Popławski, z którym się tu jeszcze spotkamy. Ale już przedtem w 1832 r., skasowano wszystkich K-ów od Pokuty klasztory, zostawiając tylko klasztor wileński na Zarzeczu. Otóż w 1845 r. sprowadzono ich wszystkich do Wilna, gdzie powoli ten świat opuszczali.

Czasowo mieszkali K-cy od Pokuty jeszcze przy jednym klasztorze w Wilnie. Mieli OO. Jezuici w tem miejscu kł św. Kazimierza, a przy nim dom professów (mury stanęły w 1615 r.); tu stale też rezydował prowincyał litewski z Kuryą, a od r. 1711 też i prokurator litewski (Por. O. Stanisław Załęski, *Jezuici w Polsce*). Po kasacie Jezuici pozostali przy kle św. Kazimierza do r. 1777, w którym bp wileński Massalski oddał go wraz z domem księżom emerytom, mieszkającym tam do roku 1796; następnie aż do r. 1814 przebywali K-cy regularni od Pokuty, a po nich Mi-yonarze.

J u ż y n t y miasteczko w pow. nowoaleksandrowskim (dawne Jeziorosy) gub. Kowieńskiej, o jakie 6 mil od miasta powiatowego; dość licha, nie wielka osada, Pierwszy fundusz na kł w Jużyntach dla K-ów od Pokuty uczynili w r. 1695 Duninowie Rajeccy, starostowie rumborscy, zapisawszy w tym celu folwark Nabogo (albo Nakogo?). Niesiecki wspomina o tym rodzie długo kwitnącym w Wilkomierskiem; starostów rumborskich było w nim kilku, zaczynając od Gedeona, wojewody mińskiego; wymienia też Adama starostę rumborskiego, pana na Jużyntach, Komajach i Połajkach w drugie XVII w. połowie, który to może ze swoim ojcem Michałem, też starostą rumborskim, był fundatorem kła K-ów od Pokuty. Potem Jużynty przeszły po kądzieli do Weyssenhofów, a mianowicie do Michała, pisarza inflanckiego, następnie podkomorzego, żonatego z Teresą Rajecką, dziedziczką Jużynt w drugiej połowie XVIII stulecia (Por. Żychliński, IX, p. 172). Ów Michał wymurował kł i jest uważany jakoby za fundatora także, a syn jego, Franciszek, marszałek wilkomierski († 1855 r.) był kolatorem kła w 1820 r. Oprócz wyżej wspomnianego folwarku mieli tu Kanonicy z daru Gedeona Rajeckiego 450 rb., nadto posiadali jeszcze wioskę Dwirezie, tuż przy tym folwarku, w której mieszkało (w r. 1820) dwu czynszowników, trzymających półtorej włóki ziemi, opłacając po 22 zlp. i dając 10 funtów chmielu, 10 jaj i kurę; poddani zaś w liczbie 8 odrabiali pańszczyzny po 3 dni tygodniowo (mężczyźni i tyleż kobiet). Dochody w owym czasie wykazane takie: z folwarku i wsi 40 rb, procent 31 rb. 50 k.; z akcydensów klnych 100 rb., razem 171 rb. 50 k. Rozchody: podatki i powinności ziemskie rs. 20, utrzymanie księży rb. 75, potrzeby klne 20 rb, prowadzenie gospodarki rb. 60, razem 175 rb. Do parafii w Jużyntach należało (w 1820 r.) 246 dymów z 1,042 wiernymi płci męskiej i 1,075 żeńskiej, w parafii mieszkali prawie sami tylko katolicy i 6 dymów t. zw. starowierców rosyjskich. Szkółki ani szpitala nie było.

Przełożonym i proboszczem wymienia-

no natenczas ks. Jozafata Wańgowskiego lat 33, pobierającego nauki świeckie w Datnowie w 1800—1806 r.; w 1807 r. w Widzieniszkach wstąpił do Zgromadzenia, wyświęcony na kapłana w 1812 r.; pensyi otrzymywał rocznie 45 rb. Ks. Joachim Kisielewski, wikaryusz lat 28, uczył się w Traszkunach 1810—1815 r. też odbył nowicyat w Widzieniszkach, od 1818 r. kapłanem; na rok miał 30 rb. W 1827 r. był on już tam kuratorem, a kaznodzieją ks. Stanisław Michałowski lat 43.

K u r k l e*). Nie wielkie miasteczko w gub. teraz Kowieńskiej, pow. wiłkomierskiego, nad rzeczką Kurklą, o 4 mile od miasta powiatowego, przy uczęszczanej dawnej szosie petersburskiej. Fundatorem K-ów od Pokuty w Kurklach jest Krzysztof Zawisza, następnie wojewoda miński, który w 1700 r., jako jeszcze starosta miński, zbudował tu kł z drzewa ciosowego, na podmurowaniu, pod wezwaniem św. Jerzego męczennika. Staraniem późniejszego kolatora Stefana ks. Giedrojcia, marszałka wileńskiego, kł został odnowiony i odrestaurowany. Po śmierci Giedrojcia jego żona, Anna z hr. Platerów, też o potrzebach pamiętała tej rezydencyi K-ów od Pokuty, uposażonej pierwotnie przez Krzysztofa Zawiszę, nadaniem folwarku Kukiszek d. 7 sierpnia 1700 r., w którym 1820 r. jeden był gospodarz, poddany, a na jurydyce w miasteczku Kurklach 5 „dusz“ męskich i 6 żeńskich, po 3 dni pańszczyzny tygodniowo odrabianych. W tej posiadłości wysiewano żyta taką ilość, że to przynosiło dochodu na rok 126 rb., a jarzyn tyleż, razem 252 rb. Z tego wydawano na utrzymanie kła 55 rb. 50 k., podatki rządowe wynosiły 13 rb. 82 k., opłata sług kościelnych kosztowała 25, utrzymanie księży i gospodarki 157, razem 251 rb. 32 k.

W skład parafii wchodziło (1821 r.) 16 dworów obywatelskich i 2,428 wiernych (mężczyzn 1,263, kobiet 1,165), przystępujących do sakramentów 1,693, nieprzystępujących jeszcze 735). W miasteczku Kurklach liczono wówczas 30 domów i 228 mieszkańców (zapewne chrześcijan). Ludność przeważnie w tej parafii była katolicka, z wyjątkiem 17 osad Rosyan, 30 familij żydowskich i dwóch rodzin Mikuliczów, kalwinów. We dworze Giedrojciowej znajdowała się osobna kaplica we wszystko dobrze zaopatrzona. Szkółki parafialnej, bractw, szpila nie było.

W archiwum: inwentarze z r. 1781, 1804 i 1818; księgi metryczne z 1724 — 1818; libri mortuorum 1767 — 1819 r.; metryki ślubne 1780—1799 r. Biblioteki żadnej.

Na czele tej rezydencyi stał (1820 r.) ks. Hieronim Markiewicz, rodem z Litwy lat 37, wychowaniec szkół traszkuńskich, który w r. 1804 wstąpił do Zgromadzenia, w 1813 r. był profesorem kleryków w Widzieniszkach, od r. 1820 konsultor; jako proboszcz pobierał pensyi 300 złp. — Ks. Stanisław Michałowski ze Żmudzi lat 37, w Zgromadzeniu od r. 1800, był tam kaznodzieją, z pensyą roczną 250 złp. W siedem lat potem tenże Markiewicz zostawał jeszcze na tem stanowisku, a kaznodzieją był ks. Bruno Wołłowicz, liczący lat 31.

S o ł o k i miasteczko nad jeziorem Łodzie w pow. Aleksandrowskim, gub. Kowieńskiej, o trzy mile od miasta powiatowego. Fundatorką kła i klasztoru w Sołokach była jakaś Puzynina. W r. 1715 Jan Strutyński sprzedał Puzyninie 4 place w Sołokach w celu zbudowania kła i klasztoru; w trzy lata potem Puzynina darowała te place K-om od Pokuty i zapisała im 11,000 tynfów na kupno folwarku Narbuciszek, a Michał Strutyński dodał do tego od siebie 700 tynfów na szpital i sklep pod kłem, który stanął 1721 r. pod wezwaniem św. Trójcy. Narbuciszki prawem kaduka zabrał Mazurkiewicz w 1784 r., ale potem dał za to klasztorowi 4,000 rb., ulokowane naprzód u Toczydłowskiego, a w r. 1795 u Manuzziego z ewikcyą na Sołokach. W 1820 r. na czele tego domu stał ks. Gabryel Wilczewski, lat 38 mający, a w 1827 r. ks. Zacharyasz Michałowski, kaznodzieją zaś był ks. Cypryan Niewiardowski.

P o p i e l miasteczko i dobra w pow. nowoaleksandrowskim, gub. Kowieńskiej, o trzy mile na południe od znanych Birż. Do fundacyi tutaj K-ów od Pokuty miał się przyczynić miejscowy przełożony ks. Szymon Jaksztowicz, za które-

*) W XVII w. był tu znany historyk tego Zgromadzenia, ks. Sylwester Radkiewicz.

go staraniem i ze składek wiernych i dobrodziejów, stanął kł drewniany w 1764 pod wezwaniem św. Piotra i Pawła (chociaż może już przedtem istniała tam jaka kaplica), konsekrowany w 1777 r. przez ks. Feliksa Towiańskiego, sufragana i oficyała białoruskiego, a obok kła zbudowano klasztor i tuż „kalwaryjskich“ kaplic 19, większych i mniejszych z drzewa na t. zw. cmentarzu klnym. Kolatorem tego kła w 1820 r. wymieniony Aleksy Kościałkowski, marszałek wiłkomierski; za fundatorów zaś odprawiano 52 msze czytane i tyleż śpiewanych na rok. Jak się zdaje, to siedziba ta K-ów od Pokuty stałego uposażenia dłuższy czas nie miała, aż dopiero na początku XIX stulecia Ignacy Kościałkowski nadał jej 15 morgów gruntu ornego, 6 morgów sianożęci, 150 rb. annuaty wyznaczył (w 1808 r.) i wydał rozporządzenie, aby dwór popielski dawał rocznie: żyta purów 10, jęczmienia i owsa tyleż. Poddanych zaś, ani sum legacyjnych ten klasztor nie posiadał. Dochodu rocznego, w dobre lata, dawała ta posiadłość mająca wysiewu po 10 beczek miary ryskiej w każdą zmianę 30 rb., a z akcydensów klnych otrzymywano 80 rb., nadto jeszcze annuata wyżej wspomniana. Z tego szło na utrzymanie księży 120 rb., „pro studentibus“ 12 rb., na prowadzenie gospodarstwa 70 rb., na potrzeby klne 30 rb., na opłacenie służby klnej 30 rb.

Akta klne: z lat 1777, 1789 i 1816; księgi metryczne 1758—1820 r. metryki ślubne 1758–1796 r., libri mortuorum 1758 — 1820 r., etc. Data 1758 r. kilka razy powtórzona, naprowadza na domysł, że jakiś kł egzystował tu już przed fundacyą ks. S. Jaksztowicza, chociaż t. zw. rubrycele żmudzkie podają zwykle erekcyą kła tutejszego w 1764 r.

Parafia popielska posiadała (w 1820 r.) 1,706 wiernych i 173 dymy; mężczyzn liczono 850, kobiet 856, przystępujących do sakramentów 1,407; w tej parafii mieszkało dużo włościan kalwinów, około Birż zdawna się tam rozsiadłych. Kościałkowscy w tej parafii posiadali 72 dymy, w tej liczbie i miasteczko Popiel. Szkółki parafialnej nie było; istniał szpital, zaprowadzony przez ks. Jaksztowicza, ale bez osobnego uposażenia; bractwo Opatrzności Boskiej zaprowadzono w 1766 r.

Przełożonym i zarazem proboszczem był w 1820 r. ks. Fabian Wierciński, szlachcic rodem z pow. wiłkomierskiego lat 54, wychowaniec Pijarów w Wiłkomierzu 1781 — 1786 r., kapłan tego Zgromadzenia (wstąpił w Wilnie) od r. 1790; potem magister novitiorum w Widzieniszkach (lat 10), następnie proboszcz tamże, konsultor i od lat 4-ch stał na czele klasztoru w Popielu; w 1827 roku jeszcze się tam znajdował. Ks. Michał Rudziński, kaznodzieja lat 35 mający, wyświęcony na kapłana 1817 r. W r. 1827 kaznodzieją był ks. Andrzej Zabrewicz, lat 32 liczący.

K w e t k i. Miasteczko w pow. nowoaleksandrowskim nad Niemenkiem o półtorej mili od Nowoaleksandrowska, dawnych Jezioros. Kł w tem miasteczku zbudował i uposażył Franciszek Komorowski, strażnik wiłkomierski w 1770 r. pod wezwaniem Jana Chrzciciela, a F. Towiański, bp-sufragan, konsekrował go w siedem lat potem. Zabudowania klne i plebania z kłem drewnianym na podmurowaniu, zajmowała morgów 2 i prętów 8. Niedaleko od plebanii mieli K-cy folwark Kołujnie, dwie włóki pola obejmujący; w każdą zmianę 20 purów żyta wysiewu, a nadto były łąki, na których zbierano 10 wozów siana. Sumy zaś posiadali następujące: Od tegoż strażnika Komorowskiego 8,500 złp., od Hektora Komorowskiego miecznika wiłkomierskiego, w 1778 r. talarów 500; od Stanisława Kozłowskiego w 1779 r. 1,000 złp.; od Jana Bohdzieja w 1781 r. 500 talarów; od Jana Newelskiego 100 tal. Dochody: z folwarku rocznie 60 rb., procent od sum 142 rb. (niektóre były niepewne), z akcydensów klnych 14 rb. razem 216 rb. Rozchody: podatki i rekrutczyzna 35 rb.; utrzymanie gospodarki 34 rb., wyżywienie księży 80, opłacenie sług 50, utrzymanie kła 16 rb., razem 216 rb.

Archiwum: Inwentarze z r. 1776, 1781 i 1782; sepultury r. 1772—1820; metryki ślubów 1812—1820 r., chrztów 1769 —1820 r., etc. Ponieważ tu zaznaczony r. 1769, to wnioskować można, że przed zbudowaniem kła mogła tu funkcyonować jakaś kaplica.

W parafii liczono (w 1820 r.) dymów 157 i wiernych 1,517. W parafii znajdowało się 15 domów kalwińskich. Szkółki nie było; szpital proboszcz sam własnym kosztem utrzymywał.

Proboszczem był natenczas ks. Bartłomiej Popławski, rodem z kowieńskiego, lat 46, konsultor Zgromadzenia, pensyi pobierał rocznie 40 rb. Ks. Zacharyasz Michałowski kaznodzieja, z rosieńskiego, lat 30; uczył się w Datnowie, w Zgromadzeniu od r. 1816, pobierał pensyi 30 rb. W 1827 r stał na czele tej rezydencyi ks. Michał Rudzieński, lat mu liczono 35, nadto mieszkał tam ks. Teodor Giedwiłło, emeryt 75 letni.

Suwejniszki. W Suwejniszkach miasteczku też w pow. nowoaleksandryjskim, najpóźniejsza fundacya K-ów od Pokuty, miała bardzo małe uposażenie. Tę rezydencyę z kłem powołał do życia Antoni Komorowski z żoną swoją Antoniną z Morikonich w 1782 r., zbudowawszy tam kł drewniany na podmurowaniu, pod wezwaniem św. Jakóba Apostoła i nadawszy niewielki fundusz tej siedzibie: dwie włóki i 23 morgów ziemi (wysiewano tylko 18 purów żyta), zapisawszy 20,000 złp. z ewikcyą na dobrach swoich Radkunach i zobowiązaniem płacenia szóstego procentu, wyznaczywszy 200 złp. annuaty, 25 purów zboża i drzewa na opał i budowę; za to obligował K-ów odprawiać śpiewanych mszy 64 rocznie. Z opłatą procentów szło najgorzej i w 1820 r. było już zaległości 756 rb.; K-cy mieli przeto bardzo niewiele. Dochody ich wtedy (1820 r.) były następujące: z posiadłości ziemskiej 60 rb., annuata 30 rb., procenty 70 rb., z akcydensów klnych 20 rb. = 180 rb. I wszystko to rozchodziło się (a czasem nawet nie wystarczało!) na utrzymanie gospodarstwa 20 rb, kła 15 rb, opłata sług, wyżywienie i opłacenie księdza wymagały najmniej jakich 140—150 rb. W parafii liczono natenczas 2 dwory, 76 dymów i 615 dusz. Szkółki parafialnej, szpitala nie było i nie miano na to żadnych funduszów.

Proboszczem był ks. Dominik Girkont, rodem ze Żmudzi lat 56; uczył się w Traszkunach, w Zgromadzeniu od 1797 r., sprawował różne kapłańskie obowiązki i jako proboszcz w Suwejniszkach, pobierał rocznie 45 rb. W 7 lat potem (1827 r.) zastajemy na tym stanowisku ks. Szymona Talmonta, mającego lat 32, a ks. D. Girkont, jako emeryt mieszkał jeszcze w Suwejniszkach, licząc sobie lat 73.

W *Encyklop. klnej* (t. IX, p. 467), wymienione są jeszcze dwie siedziby K-ów od Pokuty, o których nasze źródła nie wspominają wcale, a mianowicie w Miorach i Podbrzeziu.

Miory w pow. dziśnieńskim, o jakich 6 i pół mil od Dzisny. Kł tu fundowany w 1641 r. przez Sebastyana kniazia Światopełka-Mirskiego, sędziego brasławskiego, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P. Ów Mirski nabył właśnie Miory (ob. *Złota księga szlachty polskiej*, t. IV, p. 188); był synem Hrehorego, a żonaty z Wężykówną.

Podbrzezie w pow. wileńskim, o 3 i pół mili od Wilna; kł miał tu być zbudowany w 1484 r., staraniem Andrzeja Szeligi, bpa wileńskiego; parafialnym się stał od r. 1503; po r. 1863 zabrano go na cerkiew (ob. *Dyecezya wileńska*, p. 191). Według *Encyklopedyi klnej* K-cy od Pokuty w XVII stuleciu już tu osiedli. Innych wiadomości o nich nie mamy.

J. M. G.

Kanoników Regularnych Laterańskich szkoły w byłej Rzeczypospolitej.

1) Bychów białoruski miał posiadać szkółkę parafialną z zapisu Kazimierza Sapiehy (Jaroszewicz, *Obraz Litwy*), podskr. w. l., w r. 1649 na 5 uczniów ze szlachty ubogiej; co konstytucya z 1791 r. jakoby wznowiła, ale archiwa klasz. tego Zgromadzenia nic o tem nie wspominają, a w papierach kuryi metropolitalnej o szkółkach parafialnych taką o tem znaleźliśmy wiadomość, którą Siestrzencewicz przesłał w czerwcu 1809 r. rektorowi Śniadeckiemu: kościół parafialny bychowski ks. ks. Kanonik. Later. funduszu na szkołę paraf: nie ma, atoli znajduje się tu biednej szlachty na usługach i nauce pięciu. Nie wiedząc, coby się stać mogło z owym Sapiehy zapisem, możemy zaznaczyć, że w. XIX w Bychowie stale, dopóki można było, uczono i ks. ks. Kan. Lat. szkółkę swoją starannością utrzymywali. I tak w r. 1808 było tu też 5 ucz. i osobny do nich nauczyciel; w 1825 r. nawet 53 uczn. tutaj liczono, a fundusze miejskie w utrzymaniu szkoły dopomagały; są nawet ślady, że jeszcze w 1836 uczono tutaj dość znaczną ilość dzieci.

2) Czy Czerwińsk, siedziba

Kan. R. już od XII w., w dawnych stuleciach utrzymywał jakie szkoły — nie wiadomo. Znane są szczegóły o tamtejszych szkołach już w XVIII w.; nazywano je powiatowemi i bywały o 3 klasach; nauczali Kanonicy Reg. Latr. sami. W 1778 r. w I kl. wykładano: naukę chrześcijańską, używając do tego podręcznika O. Jana Poszakowskiego S. J. i ks. Wojkowskiego (tłumaczenie Jana Chapiusa S. J.), naukę moralną podług wypisów na kl. I Kom. Eduk., gram. polską i łacińską (Alwara), artm. (4 działania), historyą Polski, trzymając się O. Teodora Wagi, S. J.; nadto uczono się na pamięć bajek Fedra i tłumaczono z łaciny na polskie; osobnego miano w tej klasie nauczyciela. W kl. II—ciąg dalszy tego wszystkiego, a oprócz tego przechodzono naukę ogrodniczą podług Henryka Ludwika o rolnictwie w tłumaczeniu Ksawerego Brzostowskiego, geografię ks. Wyrwicza, tłumaczono łatwiejsze Cycerona listy i innych klasycznych autorów; dawał to znowu inny nauczyciel. Klasy trzeciej w owym czasie nie było, jak się zdaje dla braku nauczyciela, ale prywatnie uczniowie tej kategoryi i klerycy Zgromadzenia ćwiczyli się w retoryce ks. Cypryana Soaryusza i fachach filozoficznych, idąc za Redhamerem. Tych studyów doglądał ks. przeor, natenczas Antoni Dramiński. W r. 1779 tak o 3 powiedziano klasie: „była zaczęta III kl. przez ks. Krzykowskiego, ex-Jezuitę, a że inhibicya z konsystorza płockiego zaszła, więc teraz nie jest żadna szkoła dawana“ (T. Wierzbowski, *Kom. Eduk. narod.* zeszyt 23). W r. 1778 było uczn. w kl. I—33, w II—1952; w następnym: 47 i 24—91, w tej liczbie, oprócz szlachty, kilkunastu mieszczan. Dalsze tej szkoły losy nie są nam znane.

3) Darew, w dekanacie słonimskim, posiadający w 1781 roku 1715 parafian, też miewał czasem szkółkę parafialną, nawet jeszcze w XVIII wieku; w 1781 r. uczyło się trzech chłopców ze szlachty; ilość późniejszych uczniów nie wiadoma.

4) w Kaliszu, jak mniemają niektórzy, w XIV stuleciu i później istniała jakaś przy klasztorze Kanoników szkółka. W 1788 r. zastajemy tu szkółkę parafialną, której nauczycielem był ks Łukasz Marszałkowski, kanonik regularny. Fundusz szkółki, oprócz kwartałowej od rodziców dziatwy uczącej się zapłaty, wynosił zł. 40 na rok, które ks. prałat Kanoników regularnie obowiązany wypłacać. Uczniów 16; wszyscy początki brali z elementarza na szkoły parafialne przepisanego; w r. 1789 uczniów 17. Postępy mierne.

5) Kładzko. Dr. Karbowiak twierdzi, że około roku 1350 znajdowała się tutaj też szkoła tego Zgromadzenia.

6) Kłobucko. Podług Łukaszewicza nauczali tu także Kanonicy R. L. aż do retoryki.

7) Kłodawa, o której Łukaszewicz tak powiada. „W XV w. i do połowy XVI utrzymywali tu ks. ks. Kan. R. L szkołę publiczną, gdzie się uczył głośny w swoim czasie poeta łaciński Grzegorz Wigilancyusz Samborczyk. Kto tę szkołę założył, niewiadomo; zdaje się, że ona była kolonią Akademii krakowskiej (naturalnie później) i dziełem Sędziwoja Czechela, magistra teologii i przełożonego ks. ks. Kan. R. L. w Kłodawie około r. 1465, którego Długosz w przedmowie do życia św. Stanisława wychwala z głębokiej nauki. —Skądinąd też dowiadujemy się (Encykl. więk. Orgelbranda, X, p. 924), że ów Samborczyk potem, pomiędzy rokiem 1554—4560, sam uczył retoryki i poetyki w Kłodawie; w liczbie jego uczniów znajdowali się Kostkowie, z których młodszy, Stanisław, w poczet Świętych policzony i którego żywot wkrótce po jego śmierci Samborczyk napisał. W roku 1560 musiał on Kłodawę opuścić, ponieważ w następnym już rektorował w Krakowie w szkole przy kościele Panny Maryi, jako kanonik u św. Floryana i profesor Akademii Umarł tam w 1573 roku.

8) Kraków. Początki szkoły Kan. R. L. przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu nie są dotychczas zupełnie dobrze zbadane i dokładnie znane; na początku XV wieku (w 1406 i 1408 r.) napotykamy o niej wzmianki (Kod. dypl. m. Krakowa p. 525; Kod. dypl. kat. krak. II, 334). Mamy też pewne wiadomości, że i w późniejszych wiekach tam się szkoła znajdowała. Od r. 1530 mieściła się ona w kamienicy klasztornej, przedłużeniu budynku klasztornego aż do początku XIX w.; gdy zaś ten

dom zaczął grozić zawaleniem się, przeniesiono szkołę zrazu na ratusz, później na t. z. Okońskie, t. j. do domu naprzeciw Bonifratrów przy ulicy Krakowskiej, Kan. R. L. dawali dyrektorowi szkoły wikt, a miasto Kazimierz płaciło 200 zł. Uczniowie tej szkoły, za dawnych czasów, pod kierunkiem kantora, śpiewali w kościele, a przed szkołą w lecie bywały częste dyalogi i chodzenie po Trzech Królach z gwiazdą. Program wykładanych nauk bywał różny, zmieniający się stosownie do potrzeb czasu i okoliczności; niekiedy nawet przestawała ona istnieć, jak około połowy XVIII w., w drugiej jednak jego połowie znowu ją do życia powołano i starano się zmodyfikować podług zasad Komisyi Edukacyjnej. Z tych właśnie czasów posiadamy nieco szczegółów o tej uczelni. Wizytujący szkołę Bożego Ciała takie o niej podali wiadomości z r. 1786.

Szkoła ta miała naówczas jednego tylko dyrektora, Ignacego Stępińskiego, który przed 4 laty w szkołach publicznych zostając, ciągu nauk V klas przepisanych nie dokończył; jemu klasztor wikt dawał, pensyę zaś, 200 zł. miasto Kazimierz wraz z klasztorem, opiekującym się szkołą i w niej wykładami. Liczba uczniów wynosiła 10; z tych 2 należało do klasy postępujących i używających elementarnej gramatyki, reszta—poczynających, z których jeden tylko miał nowy elementarz, inni zaś albo na dawnych, albo na książkach jakich nabożnych czytać się uczyli. Stąd się pokazało, iż ta szkoła niezupełnie jeszcze podług ustaw Kom. Eduk., tak co do wprowadzenia nauk tym szkołom przepisanych, jakoteż co do używania książek na to jedynie wydanych, dotąd urządzona była, zalecone więc zostały potrzebne do tego rady i przestrogi. — Z wizyty zaś z r. 1788 dowiadujemy się, że w ogóle ustawy Kom. Eduk, lepiej wykonywane były i uczniowie, mający pójść do szkół publicznych należycie usposobieni. Seniorem szkółki był ks. Antoni Unger, ze Zgromadzenia Kan. R. L., a dyrektorem—Marcin Zajączkiewicz; uczniów 40 na 3 podzielonych klasy, z których II była doskonalących zaś czyli sposobiących się do szkół publicznych i w tej uczyło się 6; I postępujących, uczniów 14; obie te klasy popisywały się na wizytacyi z gramatyki, katechizmu i arytmetyki, mierny okazując „postępek," najmniejszy w arytmetyce; moralnej nauki nie dawano; w klasie poczynających uczono czytać i pisać, tam uczniów 20; niektórzy dobrze już czytali, okazując niezłe „formy charakteru;" elementarzy nowych nie mieli jeszcze. Dyrektor pobierał od miasta 150 zł., a z klasztoru 50, wikt nadto; na seniora powinna synagoga żydowska płacić 100 zł., ale od lat kilku już to wcale nie dochodziło. Dom szkolny murowany; na dole sala obszerna na naukę uczniów przeznaczona; było w tym domu dosyć pomieszczenia, luźnie mieszkalnego, oprócz jednej stancyi, w której dyrektor mieszkał. — We dwa lata później uczyło się tutaj 25 chłopców w trzech klasach: zgłoskujących, czytających i przechodzących gramatykę z innemi naukami. I w tym roku był seniorem szkoły ks. Dominik Dobrowolski, kan. r. l. i dyrektor tenże sam, co pierwej; podręczników zaleconych przez Kom. Edukacyjną już więcej miano i wizytator polecił, aby się o nie bardziej starano i tych tylko się trzymano Nie zastawszy też żadnych ksiąg miejscowych z zaleceniami poprzednich wizyt, niezwłocznie sporządzenie takowych postanowił. Od t. 1799 zaczęto w tej szkółce uczyć też po niemiecku, podwyższając płacę dyrektorowi: po 15 gr. kwartalnie od chłopca, dopóki się on nie nauczy pisać, a postępujący dalej w naukach płacili po 1 zł.; na łacinę także zaczęto zwracać uwagę, wykładając początków. Liczba uczniów się powiększała; w 1840 roku uczęszczało do tej szkółki 40 chłopców, a czasem i więcej bywało. Po upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej ta szkółka, jak się zdaje, przestała funkcyonować. Niezależnie od tego nauczania były tu też studya zakonne dla kleryków tego Zgromadzenia, w których oprócz nauk teologicznych, potrzebnych stanowi kapłańskiemu, uwzględniano też wymowę polską i łacińską

9) Kraśnik. O tem, że tu były szkoły Kan. R. L. w XV w., mówi Długosz (*Liber ben.* III, 174).

10) W Krzemienicy przy klasztorze tego Zgromadzenia spotykamy się ze szkołami dopiero przy końcu XVIII stulecia, mianowicie w roku 1781.

Uczyło się 14 dzieci; czworo ze stanu mieszczańskiego, a dziewięć z włościańskiego; w 1805 r. 7; we dwa lata potem—9, w 1809—15. W dalszych latach liczba uczących się nam nieznana.

11) W Oleśnicy na Śląsku są ślady szkółki parafialnej w XIV wieku.

12) Ozierany. W tym zakątku białoruskim kan. R. L. też rozniecili światło nauki i mieli szkółkę. W referacie Siestrzencewicza Śniadeckiemu (cytowanym wyżej) tak o tem czytamy. Szkółka ta założona w 1792 r.; miała ona dom własny drewniany o czterech pokojach i sali dla użytku uczących się. Wykładano gr. polsko-łacińską dla szkół narodowych na I i II kl.. katechizm, naukę moralną, także na I i II kl., arytmetykę, 4 działania liczb całkowitych i łamanych, geografię o czterech częściach świata; z łaciny na język polski tłumaczono wypisy zastosowane do nauki moralnej też na I i II kl.; nadto uczono się po rosyjsku, a niektórzy po niemiecku i po francusku i nawet rysunków. Uczniów (w 1809 r.) 30, szlachty; funduszu osobnego na szkoły nie było, tylko jeszcze konstytucye zastrzegały, iż z uposażenia kościoła i klasztoru powinno się 5 chłopców ubogich ze szlachty uczyć; Zgromadzenie uczyło 10; inni byli na koszcie rodziców swoich i opiekunów. Nauczycielowi klasztor płacił rocznie 60 rubli i dawał ordynaryę, wynoszącą też 80 rubli. Na tem stanowisku od r. 1805 znajdował się Teodor Chrucki, czyniący zadość swoim obowiązkom. Na papier i książki dla uczniów wychodziło rocznie 10 rubli. W r. 1825 było tu uczniów 42. Szkoły tutaj przetrwały nawet do r. 1836, mając zawsze stosunkowo znaczną ilość uczącej się młodzieży, i w tamtych okolicach, niemal bez zakładów naukowych zupełnie, przynosiły wiele mieszkańcom korzyści, szerząc oświatę i ogładę. Jakiś czas był tu nawet konwikt, w którym w 1805 r. znajdowało się 6 uczniów.

13) Słonim. Z początku w Słonimiu uczyli OO. Jezuici, potem, od 1773—1782, z funduszów edukacyjnych świecka była szkoła, oddana w 1797 roku Kan. R. L. z tem, aby oni ze swoich utrzymywali ją dochodów; tym sposobem powstała tu odrazu szkoła powiatowa, mająca nawet niekiedy (pomiędzy, mniej więcej r. 1818—1825) charakter gimnazyalnej; nie była ona nigdy bardzo liczna, ale ilość uczącej się tam młodzieży coraz się powiększała, szczególnie po zniesieniu szkoły dla świeckich w Żyrowicach bazyliańskiej, t. j. po roku 1828, w tym samym powiecie założonej. Ilu było tam uczniów na początku—nie wiemy, dopiero od roku 1800 znane są nam liczby; mianowicie w 1800 r.—48 uczniów, we dwa lata potem—50. Personel zakonny i nauczyciele kan. R. L. w tych latach pracujący w Słonimiu niemal wszyscy wykształcenie w Akademii krakowskiej pobierali, szerząc następnie światło i wiedzę na Litwie. Tak np. znany jest personal pedagogiczny na początku 1801 r. Na czele tego zakładu naukowego stał wtedy A. Dominik Zembrowski (piszą go też Zębkowski), prefekt; prof. wymowy i prawa, liczący sobie naówczas l. 51, szlachcic rodem z woj. krakowskiego: uczył się w Krakowie, Wilnie i w Akademii krakowskiej, od 3 lat na tem stanowisku. Karol Kształt, profesor matematyki i fizyki, l. 47, rodem z Krakowa, wychowaniec Akad. krakowskiej, 3 l. już uczył. Ks. Jan Krystyniakiewicz; prof. kl. I, l. 47, rodem z Nowego Targu w krakowskiem, też pobierający nauki w Akad. krak., 2 lata był nauczycielem. Jan Kossmann, l. 48, rodem z Torunia, od 2 lat wykładał język francuski i niemiecki.—Klas z początku było 3, potem 4, gdy szkoły zorganizowano w pewnej mierze po r. 1804; zwykle dwie ostatnie z kursem dwuletnim, co stanowiło 6 lat nauki, a czasem wyliczano klas sześć rocznych.—W r. 1803 ks. Karol Kształt był prefektem, mający przed sobą 5 nauczycieli: ks. Kaspra Tausza (Tausch), ks. Tomasza Smoleńskiego, ks. Jana Janowskiego, ks. Andrzeja Kowalewskiego i ks. Walentego Ulanickiego; uczniów 41, ale w r. następnym 75, lecz w 1806 r. znowu tylko 55, a jeszcze mniej o 2 lata później: w kl. I—20, w II—17, w III—11, w IV 4—52. Od r. 1804 powstał przy tych szkołach konwikt na 10 chłopców z ubogiej szlachty pow. słonimskiego, utworzony przez ks. Joachima Daszkiewicza — Horbackiego, biskupa unickiego pińskiego, który na ten cel zapisał 110,000 zł. pl., a jego

siostrzeniec Onufry Kostrowicki, szambelan St. Aug., 10,000. Aspirujący do tego konwiktu powinni byli mieć od 8—12 l., rodzice ich nie więcej, niż 2 włóki ziemi posiadać, mogli na tym funduszu nie dłużej niż 5 lat zostawać, mając naukę i opatrzenie zupełne od Kan., pobierających rocznie 6,000 złp. za utrzymanie tego konwiktu.

Znamy też ilość uczących się w Słonimiu w latach późniejszych: w 1817 r. —58, 1818–60, 1820–70, w 1822—98. Zdaje się, że to było maximum przed rokiem 1828. Wtedy prefektem był ks. Ludwik Stałkowicz, który wykładał niekiedy historyę i prawo; ks. Hieronim Kuczewski dawał lekcye religii; ks. Adam Zobera—języka polskiego i łaciny; kt. Antoni Jankowski—francuskiego i rosyjskiego; ks. Józef Baniewicz—geografii i matematyki; ks. Kajetan Bujniewicz—fizyki i nauk przyrodniczych, ks. Kajetan Więckiewicz — matematyki; po niemiecku uczył Piotr Ocieszko; regensem konwiktu był ks. A. Jankowski, a potem Zajkowski; przełożonym szkół i klasztoru ks. K. Tausz; uczniów naówczas było ok. 200. — Ks. Ludwik Stałkowicz ostatnim był prefektem z Kanoników; zaraz po nim piastował tę godność już świecki, Przecławski, rotmistrz w. p., i zostawał na tem stanowisku, jak się zdaje, aż do końca istnienia tego zakładu naukowego. Na początku 1831 r. liczono uczniów ok. 70.

O szkołach słonimskich w 1829 r. pisze prof. Andrzejewski (w pamiętnikach *Pamoty Starego Detiuka*) co następuje: „Szkoła słonimska utrzymywana przez Kan. R. L. na pięknym była stopniu—nauczyciele światli, pracowici, w obejściu się z uczniami obyczajni i delikatni, w społeczeństwie starszem uprzejmi i uprzedzający; naczelnik ich równie światły, równie obyczajny, przewyższał jeszcze podwładnych swoich uprzejmością i ogładzeniem światowem; przyjął on mię z otwartością narodową i po krótkiej rozmowie, tyle we mnie wzbudził ufności, że mu instrukcyę pokazałem swoją; oprowadził mię sam po wszystkich zbiorach szkoły; zachodziliśmy do klas na lekcye, gdzie i porządek i przyzwoitość uczniów i gorliwość nauczycieli najpiękniejsze o tej szkole dały wyobrażenie. Wizytacya trwała 3 dni: po mszy szliśmy do klas na lekcye; obiad bywał u księdza przełożonego, po obiedzie zwiedzaliśmy zbiory, bibliotekę dość liczną, oddawna przez Zgromadzenie zbieraną...“ W r. 1836 szkoły te, chociaż znacznie już zmodyfikowane i inną postać mające, jeszcze istniały i było tam uczniów 148, lecz prędko potem zupełnie zniesione.

Ze szkół tych wychodzili ludzie, co potem zajaśnieli w naszem społeczeństwie; z nich na wyszczególnienie zasługują niektórzy. Wincenty Herberski, ur. 1784 r. uczył się w Słonimiu u Kan. R. L. do roku 1803, jak się zdaje, i w tym czasie wstąpił do Uniwersytetu wileńskiego, gdzie z początku studyował nauki fizyczno-matematyczne, a od r. 1806 — medycynę i w 1812 r. otrzymał stopień dr. medycyny; we dwa lata potem został adjunktem przy profesorze chorób wewnętrznych; czas jakiś następnie doskonalił się w swoim fachu w Wiedniu, a po powrocie do kraju, po wyjeździe Franka, zajął jego miejsce w Uniwersytecie, oddając się też z zapałem praktyce prywatnej, która się mu dobrze opłacała. Umarł w stosunkowo jeszcze w młodym wieku w Wilnie 1827 roku. Godzi się też wspomnieć o Edwardzie Pawłowiczu, zacnym człowieku, znanym literacie, kustoszu w Ossolineum we Lwowie, zmarłym niedawno (w 1908), też wychowańcu szkół słonimskich. Rozpoczął on nauki w Żyrowicach u Bazylianów, a po skasowaniu tej szkoły, przeniósł się do Słonimia, gdzie był 3 lata (1830—1833), i na początku r. 1831 zaznaczono mu w spisach uczniów lat 14; Słonimi, po zdaniu egzaminu do klasy 4, opuścił i udał się do gimnazyum w Słucku, które w 1836 roku ukończył; potem się dalej kształcił w Wilnie i Petersburgu Przeszłości, ukochanie gorące swojej Litwy znamionują jego prace literackie, słusznie cenione powszechnie. Odznaczał się on też znawstwem na polu estetycznem. Niektórzy z jego kolegów słonimskich, jednocześnie z nim się tam uczący, na wzmiankę zasługują. Tak Aleksander Ambrok, mając w 1831 roku lat 17, w tym roku zginął; Teofil Ancypa, w tymże czasie lat 13, znany potem emigrant w Paryżu, po znanym manifeście powrócił na Litwę, w 1863 roku rozstał się z tym światem w Mohylowie; dwóch

Garbowskich: Eustachy lat 11 i Karol, o dwa lata starszy, rodem z powiatu słonimskiego, z Kostrowicz, synowie miejscowego obywatela; odznaczyli się potem podniosłą, działalnością na glebie ojczystej; Karol Borowski, natenczas lat 12 mający, następnie wysoki urzędnik sądowniczy w Petrozawodzku, niezapominający o swojem pochodzeniu, i inni.

14) Trzemeszno. Według Łukaszewicza, to Kan. R. L. w Trzemesznie już w XIV w. mieli szkoły, które zapewne nadal tam istniały, a nawet ślad ich znajdujemy w XVII stuleciu, ale potem nic już o nich nie słychać, aż dopiero opat miejscowy, ks. Michał Kościesza Kosmowski, 1725—1804, syn Adama i Kunegundy Zawadzkiej, powołuje je na nowo do życia, uposażywszy hojnie rozmaitemi dobrami i kapitałami. Uroczyste szkół otwarcie nastąpiło d. 4 maja 1776 r. Pierwszymi ich nauczycielami byli: Kajetan Grochowicki, dr. teologii, Antoni Poniatowski i Józef Raczyński. Szkoły te zakwitły rychło, słynąc z doboru nauczycieli; były bardzo uczęszczane, tak że czasem liczba uczniów do 300 dochodziła. Sławny potem Jędrzej Śniadecki także się tutaj uczył. Po śmierci atoli opata Kosmowskiego instytut ten zaczął upadać i fundusze jego się rozproszyły; do tego doszło, że w 1808 roku jeden tu tylko nauczał profesor i 10 uczniów się znajdowało. Do takiego stanu te szkoły doprowadził zwierzchnik ich od rządu przysłany dr. Haege, w ustawicznych utarczkach z duchowieństwem i magistratem. Rządy jednak Księstwa Warszawskiego polepszyły stan tego zakładu naukowego, dbając o oświatę narodową. Szkoły te wyniesiono do rzędu wydziałowych o 3 klasach; rektorem był Meissner, gorliwie oddany swemu powołaniu i dbający o odzyskanie funduszów szkolnych. W parę lat potem szkoła już liczyła przeszło 100 uczniów, którzy się uczyli: religii, języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, łaciny, historyi, geografii, matematyki, nauk przyrodniczych i rysunków. Po roku 1815 nastąpiły tam wielkie zmiany i chociaż dochody tego instytutu uregulowane i powiększone zostały, jednak dawne tam czasy już nie powróciły...

15) Widze. Kan. R. L. wileńscy mieli tu bardzo dobre udotowanie i rozporządzali znacznym funduszem, z którego postanowili ofiarę uczynić społeczeństwu, zaprowadzając własnym kosztem szkoły powiatowe w swoich dobrach, Widzach, miasteczku naówczas powiatowem. Zakład ten naukowy był taki sam, jak w Słonimiu, tylko w mniejszych trochę rozmiarach i miewał mniej uczniów. Szkoły te otworzone w 1803 roku, były o 4 klasach; dwie ostatnie, najczęściej z kursem dwuletnim; dom szkolny, klasztor i kaplicę, wybudowali sami Kan. R. L.; liczba nauczycieli bywała rozmaita, stosownie do frekwencyi uczącej się młodzieży; uczono tam tego wszystkiego, co po innych owoczesnych szkołach powiatowych; personel pedagogiczny dobierany był zwykle z samych Kanoników R. L.

W pierwszym roku istnienia szkół, t. j. 1803-4 było 4 naucz. i 66 uczniów; potem w 1804-5—3 naucz. i 67 uczniów; w 1805-6—6 naucz. i 74 uczn.; w 1806-7—5 naucz. i 93 ucz.; w 1807-8—4 naucz. i uczn. 51; w 1808-9—4 naucz. i 47 ucz.; 1809 10—4 naucz. 60 uczn.; 1810-11—tyleż naucz. i 44 uczn.; 1811-12—4 naucz. i 62 uczniów; przez lata następne szkół tu nie było wcale; w 1814-15 znowu—3 naucz. i 39 uczn.; 1815-16—3 naucz. i 46 ucz., w 1816-17 tyluż naucz. i 45 uczn.; 1817-18—4 naucz. i 86 ucz.; 1818-19—6 naucz. 100 ucz., 1819-20 — 6 naucz., 90 uczn., 1820-21 tyluż naucz., 95 ucz.; potem do roku 1827, zredukowano tu szkoły: była tylko szkółka parafialna o 2 naucz., mająca uczących się od 20—30; powody tego nią są nam znane; następnie znowu szkoły powiatowe w r. 1827-28—7 nauczyl. i 57 uczniów; 1828 29 tyluż naucz. i uczniów 51; 1829-30—7 naucz. i 73 uczniów. W 1831 r. szkoły rząd zamknął.

16) Wilno. I w konwencie wileńskim utrzymywali Kan. R. L. też szkółkę. Przy końcu XVIII wieku uczyło się w niej kilkudziesięciu uczniów (parafian w 1781 liczono 3846), potem liczba ta zmalała, ale w 1803 r. było ich jeszcze 28, w późniejszych zaś latach zaledwo—kilku.

17) Wrocław. Kanonicy Regularni Lat. założyli tu przed r. 1339 szkołę. Zapewne była to t. z. szkoła zewnę-

trzna; wewnętrzną bez kwestyi mieli tam od dawna.

18) Żegań (Sagan) na Śląsku. Zgromadzenie Kan. R. L., będące tutaj od r. 1284, miało też szkołę; przechowały się jej ślady z r. 1310 i 13.5—1347; szkoła ta kwitnęła za opata Trudwina (1325—1347). Posłał on zakonnika Hermana, przyszłego swego następcę na studya prawnicze do Bononii, a utrzymywał też mężów uczonych, którzy braci wykładali zakonnej. Niektórzy nawet mniemają, że już w XIII stuleciu była tutaj przy klasztorze szkoła. (Por. Dr. Antoni Karbowiak, *Szkoły parafialne w Polsce w XIII i XIV w.*, Kraków 1896; *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, t. I, 966—1363, Petersburg 1898 przez tegoż; Józef Łukaszewicz, *Historya szkół w Koronie i W. ks. Litewskiem*, Poznań, 1849—1851; ks. Prałat Jan Kurczewski, *Wiadomości o szkołach parafialnych w dyecezyi wileńskiej* w II Roczniku Towarzystwa Przyjaciół nauk w Wilnie, Wilno 1909; *Materiały dla istorii prosw. w Rossii* I, II, III, Petersburg 1893—1898; *Klasztor Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie*. Kraków 1905; Edward Pawłowicz, *Moje wspomnienia z czasów szkolnictwa na Litwie* z przed lat kilkudziesięciu, Lwów 1904; z Muzeum Czartoryskich *Wiadomości o szkołach dawnych*; rękopiśmienne własne materyały; T. Wierzbowski, *Kom. eduk nar.*, Zeszyt 23, 24, 25, Warszawa; *Orędownik* z r. 1840, Poznań).

J. M. G.

Kanoniczki. Podobnie jak kanonicy dzielą się one na dwie wielkie kategorye: świeckich i zakonnych.—Pierwsze z nich zawdzięczają niewątpliwie swój początek tym klasztorom Benedyktynek, w które wkradło się zwolnienie reguły i z biegiem czasu przemieniło się w nowe prawidło dla tych zakonów, które powoli stały się czemś pośredniem między ostrością życia zakonnego a swobodą życia świeckiego. — Wspominają o nich kanony synodu w Chalon-sur-Saône z r. 813. — Synod akwizgrański z r. 817 wydał statut *de institutione sanctimonialium* w 28 rozdziałach obejmujący normę życia dla K-ek. Mają one prowadzić życie wspólne, ale mogą mieć własność osobistą, (którą jednak ma zarządzać ich pełnomocnik), mogą mieć służące świeckie.—Dwa te postanowienia miały wpływ fatalny dla życia wspólnego, gdyż stawały się źródłem nierówności, tembardziej, że K-mi zostawały nieraz córki znacznych rodzin, a nie zawsze z powołaniem zakonnem.—Stąd na synodzie lateraneńs. 1059 sprzeciwiano się temu urządzeniu. Również sobór II lateraneński oświadczył się przeciw temu instytutowi, ale ze skutkiem snać nie zbyt długo trwałym, jeżeli w *Historia occidentalis* kard. Jakóba de Vitry, z początku XIII w. czytamy, że są niewiasty nazywane K-mi świeckiemi, gdyż nie chcą być nazywane K-mi zakonnemi, tak samo, jak k-y świeccy nie nazywają się zakonnikami.—Przyjmują one do swych kongregacyj jedno osoby pochodzenia szlacheckiego. Ubierają się w purpurę i bisior, zdobią się w miękkie bardzo futra i używają nawet ozdób dla swych koni.—Pisze dalej, że mają liczną służbę, że w dni świąteczne śpiewają pacierze w chórze, naprzemian z kanonikami, którzy się znajdują po jednej stronie chóru, a one po drugiej.—To samo się dzieje na procesyach. Nadto w niektórych kapitułach K-i nie poprzestały na dochodach ze swego prywatnego mienia, ale dobra wspólne podzieliły na osobne prebendy i poprzydzielały sobie do osobistego użytku. Tym nadużyciom Kł starał się zaradzić; świadczą o tem kanony synodów w Londynie (1138 r.), w Reims (1148 i 1157). Usiłowania te nie odniosły jednak zupełnego skutku. O ile one korzystną zmianę wprowadziły, będzie o tem mowa w ustępie o K-ach zakonnych. K-ek świeckich konstytucye nie były przez Kł aprobowane, a one same usuwając się z pod zależności bezpośredniej od władzy kościelnej, uciekały się pod protekcyę panujących świeckich i stawały się instytucyami dla panien z rodzin szlacheckich, które za mąż nie wyszły, a często majątku osobistego odpowiedniego nie posiadały. Jedna ksieni składa ślub czystości, inne mogą wrócić na świat i wyjść za mąż. Życie wspólne polega przeważnie na mieszkaniu w gmachu wspólnym i korzystaniu z dochodów domu podzielonych na tyle prebend, ile jest K-ek. Każda z nich ma oddzielne mieszkanie, osobną służbę; co do ubioru, są tylko bardzo ogólne reguły; jedynie idąc na

pacierze wspólne mają jednakowe ubrania (ale i te nie za każdym razem) według przepisów poszczególnych kapituł. Zresztą poprzestają zazwyczaj na noszeniu odznaki zewnętrznej, zwykle medalu na wstędze, właściwej każdej z osobna kapitule. Wobec tego, kiedy rewolucya kościelna w XVI w. wybuchła, poszczególne kapituły nie spieszyły się wniknąć w duchu prawa kanonicznego o życiu wspólnem; jedne z nich (mamy tu na myśli Niemcy) przeszły na protestantyzm, i takich do dziś dnia jest w b. król. Hanowerskiem 17; inne poddały się wprost opiece władzy świeckiej. Sobór trydencki polecając bpom zwiedzanie instytucyj kościelnych dodał, że jeśli te są pod bezpośrednią protekcyą królów, trzeba na to tych ostatnich zezwolenia, a że ci go zwykle odmawiali, przeto owo prawo b-pów stało się illuzorycznem. Niektóre kapituły miały prawa w zakresie politycznym, np. K-i w Buchau w Szwabii wysyłały delegata na Sejm Rzeszy, ksieni w Essen była księżniczką *S. Imperii*, przed ksienią w Lindawie noszono miecz. Rewolucya kościelna oraz francuska zniosła prawie wszystkie kapituły świeckich K-ek; natomiast w Austryi w XVIII w. powstał cały szereg nowych. Celem ich dać pewne stanowisko społeczne, a często i finansowe pannom przeważnie z rodów szlacheckich, niekiedy i mieszczańskich, dopóki nie znajdą dla siebie odpowiedniej partyi. Jeżeli szlachectwo jest jednym z warunków przyjęcia, należy je udowodnić dokumentami wobec kapituły; ilość stopni wymaganych zależy od ustaw poszczególnych zgromadzeń. K-i w Austryi są obowiązane do rezydencyi (wyjątki podamy niżej), jednak mieszkając w jednym gmachu, każda prowadzi oddzielny dom. Ubiór ich, prócz K-ek w Insbruku, jest świecki, tylko na uroczystości mają mieć szaty czarne oraz medal, bedący oznaką kapituły. Jest to zazwyczaj medal emaliowany, z wyobrażeniem Świętego, oraz imienia fundatora kapituły, na wstędze jedwabnej. K-i są nominacyi cesarza lub cesarzowej, a należące do jednej z 6 następujących kapituł na Hradczanach w Pradze sabaudzkiej w Wiedniu, w Innsbruku, Maria-Schul w Bernie, i 3 Aniołów w Pradze, w Grazu mają rangę na dworze, gdzie są zapraszane na wszystkie uroczystości; idą tam po żonach szambelanów, przed innemi pannami, jako noszące tytuł Dam. Dochody ich zależą od mienia poszczególnych kapituł: przeważnie wynoszą od 1050 do 3000 koron rocznie. Z pośród tych kapituł najznakomitszą jest.

1) c. k. kapituła Maryi Teresy na Hradczanach w Pradze. Założona w r. 1755, przyjmuje do swego grona kandydatki prawie wyłącznie ze szlachty czeskiej Ma 32 prebend, z których każda przynosi dochód roczny 2700 kor., a 2 z nich są bez obowiązku rezydencyi. Nadto jest 22 prebend po 800 kor. dla tych, co nie mogą dla braku miejsca lub nie chcą być K-mi. Ksieni ma nadto 40,000 kor. rocznego dochodu, a 4 dygnitarki pierwsze mają większe dochody. Ksienią jest zawsze jedna z arcyksiężniczek i ma prawo koronowania królowej czeskiej. W wielkie święta i uroczystości Matki Bożej biorą do chóru płaszcz czarny bramowany gronostajami, na głowę rodzaj kornetu, z którego zwiesza się welon muszlinowy biały z tyłu aż do ziemi prawie. Nadto na wstędze białej morowej noszą medal z wizerunkiem Najśw. Panny Niepokalanie Poczętej. Ksieni nosi na złotym łańcuchu złoty pektorał, pierścień i pastorał, a na głowie kołpak czarny aksamitny otoczony koroną. Raz na miesiąc jest sesya kapituły, 4 razy do roku winny się spowiadać, a 2 razy na dzień być w kaplicy. Każda ma 2 komnaty i 1 służącą; ekwipaże z liberyą dworską na usługi i 2 loże pierwszorzędne w teatrze pragskim są dla nich rezerwowane.

2) Kapituła książęco-sabaudzka. Ma swój pałac w Wiedniu. Założona przez Teresę ks. Sabaudzką Liechtenstein; przeznaczona jest dla szlachcianek czeskich lub z hrabiów dziedzicznych austyackich. Mianuje je cesarz z terna przedstawionego przez najstarszego z ks. Liechtenstein. Jest 17 prebend rezydencyonalnych o 3.000 kor. dochodu i 3 zamiejscowe o 1,800 kor. Oznaką jest medal z krzyżem sabaudzkim i wizerunkiem N. Maryi Niepokal. Poczętej, zawieszony na wstędze niebieskiej. Nadto jest 6 K-ek honorowych.

3) Kapituła ces.-król. w Insbruku. Fundowała ją 1765 r. ces. Marya Teresa celem zapewnienia mo-

dłów za duszę swego małżonka Franciszka I, który † w Innsbruku. K-i nosząc zawsze za nim żałobę, mogą w ubraniu używać jedno z czterech barw: czarnej, białej, szarej lub fioletowej. Ubiór uroczysty mają taki, jak kapituła 1), ale biorą go tylko na swą installacyę. Medal z wyobrażeniem Chrystusa umierającego na krzyżu, zawieszony jest na wstędze biało-czarnej. Prebend jest 12, przynoszących po 1,200 kor. rocznie. One jedne z K-ek mają stół wspólny. Cesarzowa, jako protektorka tej kapituły, mianuje K-i. Mają obowiązek słuchać codzień 2 Mszy ś. ś. w kaplicy i odmawiać pacierze *de Beata*; w niedziele i święta słuchać Mszy ś. i kazania w kle dworskim, przy którym jest ich dom.

4) Kapituła ces.-król. Maria Schul w Brnie. Ufundowała ją r. 1654 Joanna Priska, wdowa po hr. Francuszku Strassnitz. Obecnie jest 32 prebend szlacheckich po 2,000 k. rocznie (z tych 8 z obowiązkiem rezydencyi) i 21 po 500 kor., bez obowiązku rezydencyi; te ostatnie są dostępne i dla nieszlachcianek. Szlachcianki muszą się wywieść z 4 przodków ojczystych i 4 macierzystych i pochodzić z krajów dziedzicznych austyackich; nieszlachcianki są przedewszystkiem dla panien z Morawy. Cesarzowa mianuje K-i i przełożoną (wielką K-ę) która ma 8,000 kor. rocznie i rangę na dworze po żonach radców tajnych. Kanoniczek honor. jest ilość nieoznaczona; mają one te same *iura honorifica*, co rzeczywiste. Odznaką jest medal z Wniebowzięciem, zawieszony na wstędze lazurowej.

5) Kapituła ces.-król. w Gracu. Założona przez Józefa II r. 1784. Ma 6 K-ek rzeczywistych i 61 honor. Pierwsze muszą pochodzić z krajów dziedzicznych austryac., mają około 1,200 k. dochodu każda; muszą wykazać 2 przodków szlacheckich tak po stronie ojca, jak i matki. Odznaką medal ze ś. Józefem na wstędze pąsowej.

6) Kapituła Trzech Aniołów w Pradze na Starem Mieście. Założona r. 1701 przez Helenę Zuzannę Pedardis, z domu Golz, pomnożona późniejszemi fundacyami rodzin możnych czeskich. Na medalu Archanioł Gabryel.

7) Kapituła hrabiowska Wolkensteinów. Najmłodsza ze wszystkich, bo r. 1859 założona w Innsbruku przez hr. Teresę Wolkenstein-Rodenegg. Mogą być przyjmowane wdowy i panny osierociałe ze szlachty, dobrych obyczajów. 8 prebend rezydencyon. z dochodem po 1,200 kor., 5 zamiejscowych z dochodem po 900 kor. Kanoniczki z nominacyi cesarzowej oprócz modłów wspólnych, mają obowiązek uczyć co roku jedną dziewczynkę ubogą robót kobiecych, języków, lub muzyki. Ten obowiązek wyróżnia ową kapitułę od wielu innych.

8) Kapituła w Hall w Tyrolu. W drugiej połowie XVI w. wielebna Sługa Boża, Marya Magdalena arcyksiężniczka austryacka, której proces beatyfikacyjny rozpoczęto w Rzymie 1908, oraz jej dwie siostry: Małgorzata i Helena, zamieszkały w Hall, usunąwszy się od świata, i zebrawczy obok siebie kilka szlachcianek, wykonały ślub czystości, i pod kierunkiem Jezuitów wiodły życie wspólne. Ubiór ich składała szata czarna z białą krezą u szyi, oraz nakrycie głowy czarne na białym welonie. 1725 r. sekularyzował je Józef II; pozostają jednak zawsze pod kierunkiem Jezuitów innsbruckich. Jest 46 prebend dla panien w Tyrolu, a 34 dla panien z innych krajów dziedzicznych; każda przynosi rocznie po 840 kor.

9) Kapituła koryncka w Celowcu założona 1791, ma 26 prebend, przynoszących po 840 kor., dla szlachcianek, lub córek wyższych urzędników albo oficerów.

10) Kapituła imienia Herbersteinów w Wiedniu dla szlachcianek z Dolnej Austryi.

11) Kapituła krainska w Lublanie fundacyi Leopolda II z r. 1792.

12) Kapituła ces. Leopolda w Pradze z r. 1793, ma 24 prebend szlacheckich i 43 mieszczańskich.

Wreszcie 13) Kapituła hr. Millesimo w Pradze i—14 i 15) Kapituły arcyks. Stefanii w Wiedniu i Pradze są właściwie stypendyami.

16) Kanoniczki Warszawskie ob. art. osobny oraz A. Battandier, *Annuaire Pontifical catholique*. 1909, p. 491 i nast.

II. Kanoniczki zakonne. Usiłowania K-ła w sprawie reformy instytucyi K-ek, miały ten skutek, że w niektórych domach przyjęto regułę św. Augustyna, co dało początek utworzenia się w biegu czasu różnych kongregacyi zakonnych (regularnych) K-ek ś. Augustyna, z których poważna część była w związku z Kongregacyą Kanoników regul. i kierowała się o ile można ich konstytucyami. Nawet i barwą szat starały się ich naśladować, a niektóre używały nawet rokiet lub białej wstęgi do skaplerza podobnej, niekiedy nawet i almucyi. Ważniejsze z tych Konkregacyj są następujące: 1) K-i lateraneńskie w Rzymie, obecnie u ś. Pudencyany. 1) K-i ś. Grobu gałąź żeńska Bożogrobców. Miały swe domy w Niderlandach. Wzrost ich datuje się od wstąpienia do tego zakouu ks. Klaudyi Lotaryngskiej, hr. de Chaligny, margr. de Moij r. 1622, poczem niebawem założono nowe domy we Francyi, Niemczech i Niderlandach. Konstytucye zatwierdził Urban VIII r. 1625 i 1629. Reguły surowej, noszą habit podobny do ubioru Bożogrobców, pacierze ich zaczerpnięte są po części ze starego brewiarza kapituły jerozolimskiej. Mają swe domy w Baden-Baden i Bruchsalu w Badenii, w New Hall w hrabstwie Essex-Chelmsford w Anglii, dalej w Bilsen, Alken, Saint-Irand, Kinrog, Cosen, Turnhout, Meerhout, Blauw-Put w Belgii i Charleville (depart. Ardennes) we Francyi, w tym ostatnim miejscu, o ile ich nie usunęło obecne prześladowanie Kła. (Por. Couret, *Notice historique sur l'ordre du Saint*-Sépulcre de Jérusalem; Paris 1905, str. 94 i nn, i 7. 3) K-i ś. Ducha, Duchaczki. Celem ich piecza nad chorymi, zwłaszcza dziećmi i podrzutkami. Były w Niemczech (do rewolucyi kościelnej a w Memmingen i Wimpfen w Szwabii do sekularyzacyi); w Hiszpanii, Włoszech, Indyach, Francyi i Polsce. We Francyi w ostatnich czasach miały domy: w Poligny i w Neufchâteau, później Ronceaux, w Polsce zaś mają klasztor w Krakowie przy kle ś. Tomasza. Założony on był w XV w. naprzeciw k-ła ś. Krzyża należącego do Duchaków. Rządziły się konstytucyami potwierdzonemi przez Innocentego III i Leona X; gdy zaś r. 1741 bulla Benedykta XIV K-i w prowincyach polskich wyjęła z pod juryzdykcyi Kanoników tegoż zakonu, ułożył Dominik Lochman kan. kat. krak. z polecenia kard. Jana Aleksandra Lipskiego bpa krak. inne ustawy, osobno dla braci, osobno dla sióstr, w których ustawy Inocentego III, są bliżej wytłumaczone. R. 1801 rząd austryacki przeniósł zakonnice do klasztoru po Karmelitach trzewiczkowych przy kle św. Tomasza, gdzie zakonnice założyły szkółkę dla ubogich dziewcząt. Ponieważ cel szczególny Duchaczek (usługiwanie chorym) zmienił się, zmieniono także i konstytucye na tak długo, póki zakon szkołę utrzymywać będzie. Gdyby kiedyś napowrót szpital miały objąć, muszą wrócić do ustaw Inocentego III, w przedmiocie klauzury, pielęgnowania chorych, wychowania podrzutków. Obecnie jest zakonnic 28. (Por. *Katalog dyec. krak. Ustawy zakonu Ducha św. pp. K-ek de Saxia konwentu krak*, Kraków 1875). 4) K-i ś. Jakóba od miecza, założone 1312 w Salamance dla przyjmowania w gościnę pielgrzymów do Kampostelli. 5) K-i premonstrateńskie czyli Norbertanki, p. art. osobny. 6) K-i Kongregacyi windesheimskiej założone 1394 pd Amsterdamem. 7) K-i Maryi od Pokuty powstały w Niemczech, miały tu w wielu miastach klasztory, opiekując się pokutnicami. 8) K-i od ś. Brygidy powstałe stąd, że liczne klasztory Brygidek przyjęły regułę Augustyanów i śluby uroczyste Rozszerzyła się ta gałęź szczególnie w W. Brytanii i przetrwała tam do Henryka VIII. 9) K-i regul ś. Augustyna Kongregacyi Matki Bożej. Założył ją roku 1598.go ś. Piotr Fourier (ob.) i wielebna Sługa Boża Aleksia le Clerc w Poussey we wschod. Francyi, a Paweł V je zatwierdził 1615. Celem ich nauka i wychowanie dziewcząt. Były we Francyi; są w Belgii, Luksemburgu, w Niemczech, na Węgrach, w Rzymie, w Anglii. Na ich wzór utworzyło się kilka Kongregacyj Sióstr zajmujących się szkołami, o których mowa w osobnych art. (Por. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kathol. Kirche*; 2 wyd. Paderborn 1907, t. II, str. 78, i nast.).

M. B.

Kanoniczki warszawskie, fundacyi Józefy Antoniny z Zahorowskich ordynatowej Zamoyskiej, wdowy po hr. Tomaszu w r. 1745. Cel swój wyraziła fundatorka w ustawie, gdzie powiedziano: „Umyśliłam część fortuny mojej złożyć na to, aby się chwała boska przez osoby płci białogłowskiej w tem Królestwie Polskiem pomnażała. Zważając z jednej strony, że w tem Królestwie jest dostateczna liczba klasztorów panieńskich, z drugiej zaś strony, że znajduje się nie mało panien zacnego i szlachetnego rodu, które nie mając powołania do klasztoru, ani też przyzwoitego w małżeństwie postanowienia, albo przeciwko inklinacji i sercu swemu za mąż idą, albo przez małżeństwo z osobami nierównej sobie kondycyi, familiom swoim krzywdę czynią, umyśliłam złożyć taki fundusz, na którymby takie szlachetnie urodzone damy spokojnie i przystojnie żyć i P. Bogu służyć mogły, nie obligując się jednak do zakonnej klauzury, ani sobie drogi do przystojnego małżeństwa, jeśliby taka wola boska była, postanowienia nie zagradzając. Poradziwszy się zaś o tej mojej intencyi z osobami duchownemi i świeckiemi, doświadczonemi i w obojem prawie świadomemi nie znalazłam na to lepszego sposobu, jak przykładem tego, co się w innych narodach dzieje, fundować przy mieście Warszawie zgromadzenie, albo kapitułę dam świeckich pod tytułem Kanoniczek od Niepok. Pocz. P. M. Boskiej; przepisawszy im prawa na podobieństwo kapituły w księstwie Lotaryngskiem w mieście Remmiremąt będący, z niejaką różnicą, której obyczaje kraju polskiego wymagają.“ W wykonaniu swego zamiaru fundatorka zakupiła w Warszawie pałac Marywill, na pomieszczenie K-ek, oraz dodała do tego summę 260,000 złp. na utrzymanie. Zgromadzenie składa się z dwóch chórów, do obu należyć mogą tylko szlachcianki, nie młodsze nad 15 lat. Wstępujące do pierwszego chóru winny wykazać rodowód szlachecki z trzech generacyj po stronie ojca i matki; do drugiego chóru przedstawia się zwykły dyplom szlachecki. Po rocznym nowicyacie K-a składa urpczystą deklaracyę wypełnienia ustawy i posłuszeństwa ksieni, która piastuje dożywotnio swój urząd, i przed bpem czyni ślub czystości. Ma on dodane dwie konsyliarki i sekretarkę wybieralną corocznie. Liczba Kanoniczek wynosi 12. Po przeniesieniu K-k z Marywillu do kła ś. Andrzeja w r. 1817, postanowieniem namiestnika Zajączka, skutkiem uszczuplenia funduszow, liczba K-ek zredukowaną została do 11. Dopiero w r. 1905 p. Teofila Certowicz składając 30,000 rs. dopełniła liczbę pierwotną 12, sama wstępując do zgromadzenia. Fundacye takie są przewidywane ustawą celem zwiększenia liczby K-ek. Kapituły zwyczajne odbywają się co pół roku, nadzwyczajne zwołuje ksieni. Ubiór stanowi płaszcz błękitny powłoczysty, a także złote dystynktoryum z wizerunkiem Niep. Pocz. N. M. P. na pąsowej wstędze zawieszonej z prawego ramienia na lewy bok. Po za kłem K-i noszą świeckie ubrania używając koloru białego, czarnego lub popielatego. K-i drugiego chóru, których jest 6, oprócz obowiązków religijnych spełniają także według wskazówek ksieni powinności administracyjno-gospodarskie. K. są obowiązane słuchać codziennie Mszy ś., odmawiać w chórze Officium Parvum de B. V. M. odbywać spowiedź i komunię św. przed każdem świętem M. B. i kilka innych świąt, oraz raz do roku rekolekcye. K-i zatwierdził w r. 1744, d. 2 marca król August III. W r. 1817 Marywill obrócony został na teatr, zaś rząd zakupił dla nich kamienicę przy ul. Bielańskiej za 600,000 złp. i oddał kł. św. Andrzeja, jako zaś odszkodowanie za poniesione straty wyznaczył 53.000 złp. rocznie z kasy miejskiej. Zamianę tę zatwierdził ces. Aleksander I 1819 r. Do r. 1864 K. podlegały arbpowi warszawskiemu; nie uległy jednak kasacie jako zgromadzenie świeckie; natomiast poddane zostały kontroli naczelnika kraju, który w tym celu wyznacza opiekuna z pośród osób posiadających urząd dworski. (Por. J. Bartoszewicz, *Kość. Warsz.* str. 277; Ks Benjamin Kap, *Rys histor. zgromadzeń zakonnych*).

(*Ch.*).

Kanoniczne Ewangelie ob. Ewangelie Kanoniczne.

Kanoniczne prawo. I. Określenie. Nazwa prawa kanonicznego pochodzi od greckiego wyrazu κανων, co znaczy reguła, prawidło, ponieważ każde prawo

zawiera przepis, według którego winna się układać pewna strona życia ludzkiego. Z tego punktu widzenia każde prawo jest kanonem. Jednakowoż już od pierwszych wieków Chrześcijaństwa tę nazwę stosowano wyłącznie do praw wydanych przez zwierzchność klną, podczas gdy prawa, stanowione przez cesarzów, oznaczano mianem „leges“. Stąd w wiekach średnich powstała nazwa legistów i kanonistów, którą dawano uczonym, zależnie od tego, czy uprawiali prawo świeckie lub klne.

W Kle katolickim istnieją dwie kategorye praw, czyli kanonów; dogmatyczne – zawierają prawa ogłoszone przez Boga; dyscyplinarne—mieszczą przepisy, wydane przez władzę klną.

Jak pochodzenie, tak też i treść kanonów klnych bywa różna. Niektóre z nich rozstrzygają zagadnienia, odnoszące się do wiary; inne podają zasady obyczajowe; jeszcze inne dotyczą obrzędów klnych, lub określają ustrój i sposób rządzenia Kłem.

Wszystkie one razem wzięte mogą być poniekąd nazwane prawem kanonicznem, które w takim razie należałoby uznać za zbiór wszystkich wogóle praw, jakie obowiązują w Kle katolickim.

Ponieważ jednak teoretyczne prawdy wiary, zawarte w niektórych kanonach, należą raczej do teologii dogmatycznej, praktyczne zaś zasady moralności, o ile dotyczą czysto wewnętrznej strony życia ludzkiego lub czynów, uchylających się z pod kontroli prawa, a stąd pozbawionych egzekutywy, ściśle biorąc do prawa kanonicznego zaliczone być nie mogą, przeto to ostatnie, sprowadzone w ten sposób do właściwych granic, stanowi zbiór tych tylko praw Boskich klnych, które odnoszą się do ustroju rządów i karności klnej.

II. Podział. W prawie kanonicznem należy odróżniać: 1) ze względu na źródło powstania, czyli osobę prawodawcy: prawo Boskie (ius divinum) i prawo ludzkie (ius humanum). 2) Ze względu na formę: prawo pisane (ius scriptum) wydane bezpośrednio przez zwierzchność klną i przez nią promulgowane i prawo nie-pisane (ius non scriptum), czyli takie, które do potomności doszło w drodze podania (ius traditum), lub też powstało na mocy zwyczajów i za milczącą zgodą władzy klnej nabrało mocy obowiązującej (ius consuetudinarium). 3) Ze względu na treść: prawo publiczne (ius publicum) i prawo prywatne (ius privatum), zależnie od tego, czy przedewszystkiem zmierza ku dobru ogółu lub jednostki. Ze względu na rozciągłość: co do miejsca: prawo powszechne (ius universale), obowiązujące w całem Kle i prawo lokalne (ius particulare), którego moc nie sięga poza granice pewnego terytoryum. 5) Ze względu na rozciągłość co do osób: prawo ogólne (ius generale), dotyczące wszystkich wiernych i prawo odrębne (ius singulare), które obowiązuje tylko pewne kategorye osób lub pewne stany. 6) Ze względu na obrzędy: prawo Kła Zachodniego i prawo Kła Wschodniego. 7) Ze względu na czas powstania: prawo dawne (ius antiquum), wydane przed Dekretem Gracyana i prawo nowe (ius novum), które powstało po nim.

III. Kanonów zbiory. Prawo Boskie i Aplskie przekazuje Pismo św. i Tradycya klna. Po pierwszych pżach bardzo nieliczne pozostały przepisy prawodawcze. Mieszczą się one w liście św. Klemensa do Koryntyan, 2-ch listach św. Korneliusza do św. Cypryana i w fragmentach listu do św. Fabiusza Antyocheńskiego, wreszcie w urywkach z listu św. Stefana I. Wielu też Ojców aplskich i starożytnych pisarzy klnych wspomina w swych dziełach o różnych kanonach, podówczas obowiązujących, które jednakże w jedną całość nie były jeszcze zebrane. Pojawiały się wprawdzie już wtedy kolekcye praw klnych — z nich największą powagą cieszyły się tak zwane „Constitutiones Apostolorum“ i „Canones Apostolorum“ (ob. art. Aplskie konstytucye i kanony)—ale, jak wykazała nowoczesna krytyka (Funk, *Die apost. Const.*), wszystkie to pisma należy uważać za apokryfy, niewiadomo kiedy i przez kogo wydane.

Dopiero w VI w. Dionisius Exiguus (ob. art. Dyonizy Mały) ułożył pierwszy zbiór praw klnych, wcielając doń, prócz wspomnianych K-ów aplskich, kanony 7 wschodnich soborów, a mianowicie: Nicejskiego (325 roku), Ancyrejskiego (314 r.), Neocezarejskiego (314 — 325), Gangrejskiego (VI w.), Antyocheńskiego (341 r.), Laodycejskiego (IV

w.) i Konstantynopolitańskiego (381 r.), oraz akta soboru Kartagińskiego z 419 r. i Chalcedońskiego z r. 451 (Migne, *P. L.* t. 77, 139, ss.). Powodzenie, jakiego doznała praca Dyonizego, zachęciło go „ad praeteritorum Sedis Apostolicae praesidum constituta colligenda". (Maassen, *Geschichte der Quellen*). Ta druga kolekcya zawiera 38 listów papskich od Syrycyusza do Atanazego II włącznie. Z czasem oba zbiory Dyonizego zostały wydane jako jedna całość i cieszyły się wielkiem uznaniem w Kle zachodnim.

Inny zbiór kanonów wkrótce potem ułożono w Hiszpanii, stąd otrzymał on nazwę kollekcyi hiszpańskiej (Collectio Hispana). Za jej twórcę uchodził przez długi czas św. Izydor Hispaleński († 636 r.). Nieznany autor wcielił do niej kollekcyę Dyonizego z dodatkiem aktów soborów Sardycejskiego i Efezkiego, 8-u synodów Afrykańskich (348–418 r.), 10 Gallijskich (314—549 r.) i 14 Hiszpańskich (305—633 r.); liczbę zaś listów papieskich uzupełnił 66 dekretałami, nieznanymi Dyonizemu, poczynając od wś. Damazego, a kończąc na św. Grzegorzu W. (Migne, *P. L.*, t. 84). Collectio Hispana rozpowszechniła się i po za granicami półwyspu Iberyjskiego, aż wreszcie we Francyi doczekała się przeróbki i uzupełnienia, lub raczej skażenia, ponieważ jakaś nieznana osobistość, kryjąca się pod pseudonimem Izydora Mercatora, włączyła do niej, niewiadomo w jakim celu, różne przez siebie zmyślone kanony (Migne, *P. L.* t. 130). Ob. art. Pseudo-Isidoriana Collectio.

W następnych wiekach VIII, IX i X pojawiają się liczne zbiory prawa kanonicznego. Wiadomość o nich podają: Walter, *Lehrbuch des Kirchenrechts*; Ballerini, *De antiquis collect.* P. 4, c. 10—18; Savigny, *Geschichte des römischen Rechts*, II, § 100 ss.; Migne, *P. Lat.* t. LVI, 314.

Z nich do naszynniejszych należą: „Collectio Anselmo, episcopo Mediolanensi (883—897 r.) dicata" (Maassen, l. c., n. 938 ss); „Libri duo de synodalibus causis et disciplinis ecclesiasticis", w układzie Reginona Opata (Migne, *P. L.* t. 132; Wasserschleben, Lipsk 1840); „Colectarium canonum Burchardi, episcopi Wormatiensis", zwany też Decretum Burchardi lub Liber Brocardinus (Migne, *P. L.* t. 140; Phillips, *Kirchenrecht* IV, § 177); „Collectio canonum Cardinalis Deusdedit" (wydana w r. 1869 w Wenecyi, przez Martinucciego; Victor Wolf v. Glansell, *Die Kanonessammlung des Kardinals Deusdedit*); „Decretum Ivonis, episcopi carnotensis" († 1117 r.) i „Panormia" tegoż autora (Mihne, *P. L.* 161; Vering, *Kirchenrecht* § 25); „Polycarpus", kardynała Grzegorza (Werntz, *Jus Decret.* t. I, n. 221); „Liber de misericordia et iustitia", Algerusa, scholastyka z Liege (Migne, *P. L.* 180).

Bogate źródła do prawa kanonicznego zawierają też t. z. Kapitularze (ob. artykuł Capitularia regum Francorum). Z powyższych zbiorów około 1150 roku Gracyan kameduła, rodem z Bolonii, ułożył swój dekret (ob. art. Dekret Gracyana), który z czasem został wcielony do Corpus iuris canonici (ob. art. Corpus iuris can.) i dotąd stanowi jego część składową, jakkolwiek za kolekcyę autentyczną uważany być nie może Werntz, *Jus Decretaliam* t. I, n. 251). Dekret Gracyana wywarł wielki wpływ na dalszy rozwój nauki prawa kanonicznego. Od tego czasu poczyna się ono wyodrębniać od innych nauk klnych; powstają specyalne katedry, poświęcone tej gałęzi wiedzy, wielu uczonych doktorów komentuje dzieło Gracyana, opatrując je licznemi glosami (ob. art. Glosa i glosatorowie prawa kanonicznego), a w parze z tą ożywioną działalnością naukową postępują prace prawodawcze. Każdy z pży dorzuca cegiełkę do budowli wznoszonej przez swych poprzedników, wyjaśnia ciemne lub zawiłe kwestyje kazuistyczne. Stąd wyradza się potrzeba ułożenia nowych zbiorów, któreby zawierały wszystkie późniejsze prawa, Dekretem Gracyana nie objęte i dały całokształt kanonów klnych. Ukazują się tedy nowe kolekcye (Friedberg, *Die Kanonen-Sammlungen zwischen Gratian und Bernard von Pavia*), zwane Compilationes antiquae (ob. art. Compilationes Decretalium), aż wreszcie w r. 1234, na zlecenie Grzegorza IX, św. Rajmund de Pennafort wydaje „Decretales Gregorii IX", autentyczny zbiór kanonów, który stanowi drugą część Corpus iuris can. (ob. art. Dekretały Grzegorza IX).

Wkrótce potem, bo już w 1298 r. Bonifacy VIII dorzuca do niego część trzecią, zwaną Liber sextus (ob. art. Liber Sextus), a w r. 1317 część czwartą, Clementinas, dodaje Jan XXII (ob. art. Clementinae).

Z czasem do tych autentycznych kolekcyi przybyły dwie nowe, sporządzone przez Chappuis, licencyata praw i korektora drukarni paryskiej, z których jedna nosi tytuł „Extravagantes Joannis XXII", a druga „Extravagantes communes" (ob. art. Extravagantes).

Jakkolwiek kolekcye Chappuis zostały sporządzone na skutek jego osobistej inicyatywy i podobnie jak Dekret Gracyana, nigdy nie zostały przez pży uznane za autentyczne zbiory kanonów, to jednak, poczynając od r. 1503, bywają stale umieszczane we wszystkich edycyach Corporis iuris can., nie wyłączając oficyalnej rzymskiej z r. 1582.

Obok Corpus iuris can. w rzędzie źródeł prawa klnego wymienić należy: Akta soborów (Mansi, *Acta conciliorum*; Werntz, *l. c.*, n. 256—261); Reguły kancelaryi aplskiej (Walter, *Fontes iuris eccl.*; W rntz, *l. c.*, n. 253); Bullarya, zawierające konstytucye pskie (Werntz, *l. c.* n. 268); zbiory wyroków Roty Rzymskiej i decyzyi Kongregacyi (ib. n. 253, 269—276); wreszcie konkordaty (Nussi, *Conventiones de rebus eccl. inter S. Sedem et civilem potestatem*).

Prawo klne w teraźniejszym stanie pod względem układu i systematyzacyi pozostawia wiele do życzenia. Już na soborze Watykańskim podjęto myśl zaradzenia złemu, przez wydanie Kodeksu prawa kanonicznego, któryby odpowiadał współczesnym wymaganiom; jednakowoż przedwczesne rozwiązanie soboru spowodowane wypadkami politycznymi, stanęło na przeszkodzie urzeczywistnieniu tego projektu. Dopiero Pius X, Moto proprio „Arduum sane" z d 19 marca 1904 r. (*Anal. eccl.* XII (1904), 146) powołał do życia Komisyę, która pod kierunkiem kard. Gasparri dotąd prowadzi zmudną i trudną pracę kodyfikacyjną.

W Kle wschodnim pierwszą kolekcyę kanonów, pod tyt.: Συναγωγὴ κανόνων εἰς ν' τίτλους διηρημενη, około 550 r. sporządził Jan Scholastyk, późniejszy patryarcha Konstantynopolitański. (Vering, *Lehrbuch des Kirchenrechts*; Pitra, *Iuris eccles. Graec. hist. et monum*). Tej samej pracy dokonał w r. 883 Fotyusz (Migne, *P. Gr.* t. 104), którego zbiór, opatrzony komentarzami Teodora Balsamonczyka cieszył się wielką powagą na Wchodzie.

IV. Bibliografia. a) Autorzy, podający bibliografię prawa kanon: Hurter, „Nomenclator literarius"; Werntz, „Jus decretalium", t. I; Maassen, „Geschichte der Quellen und der Literatur d s kanon. Rechts in Abendlande bis zum Ausgange des Mittelalters"; Schulte, „Geschichte der Quellen und der Literatur des kanon. Rechts von Gratian bis zur Gegenwart".

b) Historya prawa kanonicznego: Thomassinus „Vetus et nova Ecclesiae disciplina"; Binterim, „Die verzüglichsten Denkwürdigkeiten des chri-tkatholischen Kirche"; Bickell, „Geschichte des deutschen Kirchenrechts"; Petr de Marca, „De concordia sacerdotii et imperii"; L. du Pin, „De antiqua Ecclesiae disciplina dissertationes historicae". Dwa ostatnie dzieła zarażone błędami gallikańskimi.

c) Introdukcye do prawa kanonicz.: Bouix, „De principiis iuris can,"; Schulte, „Die Lehre von der Quellen des kathol. Kirchenrechts"; Sanfelice, „Fundamenta iuris can."; Schneider „Die Lehre von den Kirchenrechtsquellen"; Gafante, „Fontes iuris can. selecti".

d) Komentarze do Dekretałów: Fagnanus, „Jus canonicum"; Laymanne, „Jus can."; Gonzalez Tellez, „Comentarium perpet. in quinque libros decret."; Reiffenstuel, „Jus can. universum"; Schmalzgrueber, „Jus ecceles. univ."; Devoti, „Jus can. univ. libri quinque"; de Angelis, „Praelectiones iuris can."; Grandclaude, „Jus can."; Santi, Praelectiones iuris can."; Werntz, „Jus decretalium". Protestanckie: Boehmer, „Jus eccles. protestantium".

e) Dzieła o układzie odmiennym od przyjętego w Dekretałach: Barbosa, „Opera"; Kard. de Luca, „Theatrum veritatis et iustitiae; Benedykt XIV, „De synodo dioecesana"; Philips, „Kirchenrehts";

Craisson, „Manuale totius iuris can.“; Gasparri, „De Sacra ordinatione ; „De S. Eucharistia“; „De matrimonio“; Lega, „De iudiciis eccles“; Piatus Montensis: „Praelectiones iuris regularis“; Many, „De missa, de locis sacris, de S. Ordinatione“. Protestanckie: Hinschius, „System des katolischen Kirchenrechts, mit besonderer Rücksicht auf Deutschland“. Jansenistowskie: Zeg. Bern. van Espen, „Jus eccles. universum“.

d) Podręczniki prawa publicznego kościelnego do użytku szkolnego: Kard. Soglia, „Institutiones iuris publ. eccl.“ Salzano, „Lezioni di diritto can. publico e privato“; Tarquini, „Juris eccl. pub. instit.“; Cavagnis, „Institut. iuris pub “; Giobbio, „Lezioni di diplomazia eccles.“; Emmanuel de la Pena ed Fernandez, „Jus publ. eccles.“; Pinchetti - Sanmarchi, „Guida diplomatica ecclesiastica“.

e) Instytucye prawa kanonicznego: Lancelotti, „Instit. iuris can.; Devoti, „Institutionum canonicorum libri IV“; Walter, „Lehrbuch des Kirchenrechts aller christlicher Konfessionen“; Schulte, „Das kathol. Kirchenrecht“; „Lehrbuch des kathol. Kirchenrechts“; Philips, „Lehrbuch der Kirchenrechts“; Aichner, „Compendium iuris eccl.; Silbernagl, „Lehrbuch des kathol. Kirchenrechts“; Hergenröther, „Lehrbuch des kath. Kirchenrechts“; Smith, „Compendium iuris can “; Pillet, „Jus can. generale“; Laemmer, „Institutionen des kath. Kirchenrechts“; Bargilliat, „Praelectiones iuris can.“; Deshayes, „Memento iuris eccl.“; de Luca, „Praelec. iuris can.“; De Brabantère, „Juris can. compenium“; Sanguinetti, „Juris eccl. institutiones“; Gignac, „Compendium iuris can.“; Lombardi, „Juris can. privati institutiones“; Sägmüller, Lehrbuch des kath., Kirchenrehts“; Heiner, „Kathol. Kirchenrecht“; Aguilar, „Scientiae iuridicae compendium“; Sebastianelli, „Praelectiones iuris eccl.“; Haring, „Grandzüge des kathol. Kirchenrechts“; Laurentius, „Institutiones iuris eccles“.

Protestanckie: Richter „Lehrbuch des kath. und evangel. Kirchenrechts“; Kahl, „Lehrbuch des Kirchenrechts und der Kirchenpolitik“; v. Kirchenheim, „Kirchenrecht; Friedberg, Lehrbuch des kathol. und evangel. Kirchenrechts“.

f) Encyklopedye prawa kanonicznego: Ferraris, „Bibliotheca prompta“; Ojetti, „Synopsis rerum moralium et iuris pontificii“; Wagner: „Dictionnaire de droit canonique et des sciences en connexion avec le droit canon.“.

g) Pisma peryodyczne treści prawnej.. „Acta Apostolicae Sedis“, Romae (wydanie offcyalne); „Analecta ecclesiastica“, Romae; „Archiv für kath. Kirchenrecht“, Mainz; „Theologische Quartalschrift“, herausgegeben von den Professoren der kathol. Theologie an der Universität Tübingen; „Zeitschrift für kath. Theologie“, Insbruck, „Theologisch - praktische Monatschrift“. Passau; „Pastor bonus“, Mainz; „Le canoniste contemporain“, Paris; „Journae du droit canon et de la jurisprudenc- „canonique“, Paris; „Nouvelle Revue théologique“, Tournai; „Revue des science; ecclésiastiques“, Lille; „Etudes“, Paris- „The Irish Ecclesiastical Record“, Dublin; „The American Eccl. Review“. New-York; „Il Monitore ecclesiastico“; Roma; „La Civilta Cattolica“, Roma, „Rassegna guiridica eccl.“, Roma.

Protestanckie: „Deutsche Zeitschrift für Kirchenrecht“ Freiburg i. Br.

Ks. J. G.

Kanoniczne czyli wspólne życie (canonica sive communis vita). Ślady takiego życia znajdujemy już w IV w., gdy Euzebiusz z Vercelli († 371 r.) (ob.) zorganizował wspólne życie kleru swego miasta bpiego. Za jego przykła, dem w V w. poszedł ś. Augustyn w Hipponie (S. August. ep. 59, 64, 73, 101, 224; Possidius, *Vita s. Augustini* c. 5-11). Tutaj też wyraźnie okazuje się że K. ż było różne od zakonnego, chociaż dom mieszkalny nazywano często monasterium. Dobre strony tego rodzaju życia były widoczne, to też urządzano je, acz sporodycznie, coraz w. większej liczbie. Właściwe jednak i należycie zorganizowane K. ż. kleru rozpoczyna się od w. VIII, skutkiem rozluźnienia się obyczajów i karności wśród kleru świeckiego. Żyjących w ten sposób duchownych poczęto odtąd zwać canonici, w przeciwstawieniu do zakonników — monachi, regulares. W Niemczech K. ż najżarliwiej popierał ś. Bonifacy,

zalecając je także do wprowadzenia bpom. Do ustalenia reguły i przepisów K. ż najwięcej przyczynił się ś. Chrodegang. Zapożyczył on je po części z reguły ś. Benedykta, częścią z ustaw Kanoników lateraneńskich (ob.). Na synodzie rzeszy w Akwisgranie za Ludwika pobożnego (816 lub 817) zostało K. ż prawem nakazane. (Hefele, *Conc. Gesch.* IV, 9). Według zatwierdzonej reguły kanonicy odprawiali wspólne modlitwy dzienne, mieli wspólny stół i wspólne sypialnie. Żywot wieść mieli braterski, zapełniając czas pracą ręczną, czytaniem pobożnem, modlitwą i nauką. Od zakonników różnili się tem, że nie nosili habitu i nie składali ślubów. Zrzekali się też osobistej własności. Przełożonym dla utrzymania karności przysługiwało prawo wymierzania różnych kar, nawet więzienia.

Niestety epoka rozkwitu K. ż nie trwała długo; dopuszczenie własności prywatnej a stąd i wytwarzająca się nierówność majątkowa, a także wzmagający się rostrój stosunków politycznych i klnych w czasach po Karolu W., przyczyniły się do podkopania K. ż. Złożyły się też na to wojny i napaści barbarzyńców Powoli K. ż zaczęło się rozprzęgać. Z początku starsi kanonicy zaczęli zajmować osobne mieszkania, zachowując jeszcze wspólny stół, potem jedzono wspólnie tylko w większe święta, następnie z ogólnego majątku wydzielono poszczególne prebendy. W w. XI nastąpiła wprawdzie pożądana reakcya. Od r. 1040 zaczęto ustanawiać nowe kapituły na zasadzie K. ż; m. i. założono taką w Medyolanie 1064 r. Szczególnie działali w tym kierunku ś. Piotr Damian, pże Mikołaj II i Aleksander II, w Hiszpanii synod w Cayara w dyec. Oviedo (1050 r.), wyszły też surowe rozporządzenia co do duchownych żyjących w konkubinacie. To wszystko przyczyniło się do wskrzeszenia K. ż, aczkolwiek mensa episcopalis była już stale odłączona od kapituły. W w. XIII prawie powszechnie przeprowadzono rozdział prebend i K-ż pozostało obowiązującem tylko dla młodszych członków kapituły (domicillares), którzy byli wychowywani pod kierunkiem kanonika scholastyka. Z chwilą zakładania i mnożenia się uniwersytetów i akademii K. ż i dla tych ostatnich straciło znaczenie. W w. XV dla duchownych świeckich znika ono zupełnie. K. ż w dziejach Kła wywarło wpływ nader dodatni; w czasach swego rozkwitu przyczyniło się bardzo do podniesienia ducha i karności duchowieństwa, wytworzenia węzłów braterskich, a także ścisłej łączności z bpem, z którym poniekąd podlegający mu kler wiódł żywot rodzinny, wreszcie dało ono początek licznym kongregacyom kapłanów świeckich prowadzących życie wspólne jak: Fratres seu clerici de vita communi, Kanonicy regularni, Ambrozyanie, Oratoryanie, Doktrynianie, Pii operarii, Lazaryści, Bartolomici, Sulpicyanie, Eudyści, Klerycy od Wniebowzięcia N. M. P. w Portugalii, Sercanie, Maryści i in. (Por. Thomassin, *Vet. et nova disciplina Eccl.* p. I, lib. 3; Zindel, *De eccl. cathedralibus*; Caes Benvenuto de Crema, *De vita et comunitate clericorum*; Constant. 1736; Schäfer, *Pfarkirche u. Stift im deutsch. Mittel-Alt.*, 1903). (*Ch.*).

Kanonizacya jest to uroczyste oznajmienie pża, że zmarły sługa Boży lub służebnica, króluje z Bogiem w niebie i w całym Kle ma odbierać cześć jako Święty. Zazwyczaj K. następuje, po beatyfikacyi (ob.) t. j. gdy cześć, wzywanie, przyczyny sługi Bożego zostały w pewnej okolicy i z pewnemi ograniczeniami dozwolone. Skutkiem tego do K. wymagane jest, aby po beatyfikacyi nastąpiły przynajmniej dwa cuda spełnione za jego przyczyną. K. uroczysta ma dopiero miejsce, gdy P r o m o t o r f i d e i, który z urzędu ma podnosić zarzuty i wątpliwości i dla tego nazywany też bywa a d v o c a t u s d i a b o l i oraz sekretarz Kongregacyi R i t u u m pozyskali formalny dekret pski, iż co do autentyczności cudów nie istnieje żadna wątpliwość i że przeto K. może być podjęta. Badania uprzednie są nader surowe (ob. B e a t y f i k a c y a) i niekiedy trwają całe lata i stwierdzane bywają zeznaniami znacznej liczby (niekiedy do kilkuset dochodzącej) świadków. Z trzech konsystorzy, których obrady służą za podstawę do wyżej wspomnianego dekretu pskiego, jeden winien być publiczny.

W dniu oznaczonym, w bazylice św. Piotra rozpoczyna się uroczysty akt K-i. Otwiera go uroczysta procesya, podczas

której niesione są chorągwie ozdobione wizerunkami kanonizowanego. Bierze w niej udział sam pż w otoczeniu kardynałów, bpów, licznych zakonów, kongregacyj i in. dostojników i przedstawicieli kłnych i świeckich. Gdy pż zasiadł na tronie, zbliża się doń p r o k u r a t o r, za zwyczaj przedstawiciel kraju lub zakonu, z którego kanonizowany pochodzi, i który ma za zadanie usunąć wszelkie podnoszone przez promotora fidei wątpliwości i z tego powodu nazywany bywa a d v o c a t u s D e i, w towarzystwie adwokata konsystorskiego. Adwokat w imieniu prokuratora prosi Ojca św., aby raczył zaliczyć w poczet Świętych; pż wówczas oznajmia przez pierwszego sekretarza brewiów, że należy przedewszystkiem modlić się, aby Bóg w tak ważnej sprawie udzielił swojej pomocy, poczem odśpiewana zostaje litania do WW. Świętych. Adwokat ponownie w imieniu prokuratora prosi pża o K. i znowu odpowiada sekretarz brewiów, że należy jeszcze usilnie modlić się do Pana Zastępów. Chór śpiewa „Veni Creator“ a adwokat poraz trzeci ponawia swoją prośbę.

Teraz sekretarz brewiów oznajmia, że pż pragnie podjąć K. Jakoż pż orzeka, że błogosławiony ma być wpisany do katalogu Świętych (canon Sanctorum), dzień zaś taki i taki w roku ma być w całym Kle obchodzony ku jego czci. Orzeczenie to przyjmuje adwokat w imieniu prokuratora i prosi, wyraziwszy podziękowanie, aby pż raczył rozkazać sporządzenie dekretu aplskiego. Pż odpowiada „decernimus“; wówczas adwokat zwraca się do obecnych protonotaryuszów i notaryuszów i prosi o dokument. Najstarszy z protonotaryuszów wzywa „Vobis testibus“ wszystkich razem świadków; następuje Te Deum, poczem dyakon śpiewa „Ora pro nobis sancte N.“ pż zaś modlitwę do kanonizowanego. Dyakon śpiewa „Contifeor“, a pż udziela błogosławieństwa aplskiego, oraz odpust zupełny.

Teraz rozpoczyna się msza św. na cześć Świętego, którą odprawia sam pż, lub w razie podeszłego wieku krdł. Podczas ofertorium trzech krdłów, lub posłowie od narodów, które prosiły o K-ę przynoszą dary, a mianowicie: dwie świece woskowe, dwa chleby, dwie małe baryłki wina (każdy z tych przedmiotów jest jeden pozłocony drugi posrebrzony), a nadto dwie synogarlice, dwa gołąbki i klatkę z licznymi ptaszkami, które mają być symbolem cnót Świętego. Po skończonej mszy, pż w uroczystej procesyi powraca do swoich apartamentów.

Cześć, jaką otrzymuje Święty kanonizowany od Błogosławionego (ob. B e a t y f i k a c y a) różni się tem, że 1) Święty jest uznawany w całym Kle jako taki i wzywany bywa w publicznych modłach całego Kła; 2) na jego cześć stawiane są kły i ołtarze; 3) ku jego czci odprawia się osobna msza św., i pacierze brewiarza; 4) dzień pamiątkowy obchodzi się w całym Kle; 5) posągi i obrazy Świętego noszą aureolę; 6) relikwie i ciało bywa wystawione ku publicznej czci. (Por. Najważniejszem źródłem co do procesu i obrzędu K-i jak i Beatyfikacyi (ob.) jest dzieło Prospera de Lambertini późniejszego pża Benedykta XIV, *De servorum Dei beatificatione et Beatorum canonisatione*, Romae 1734 — 1738; Werntz, *Jus Decretalium*, t. II, nr. 593). *(Ch.)*

Kanony Euzebiusza cezarejskiego (ob.) E. ułożył tablice (Kanony): H a r m o n i a v. C o n c o r d i a e v a n g e l i c a, znane pod nazwą C a n o n e s E u s e b i i, dla łatwiejszego odnalezienia miejsc podobnych w czterech Ewangeliach. Tablic tych jest dziesięć i oznaczone są początkowemi literami alfabetu greckiego. Tablica I (α) dzieli się na cztery kolumny i podaje podobne miejsca u wszystkich ewangelistów; tablica II (β) w trzy kolumny zestawia Mateusza, Marka i Łukasza; tabl. III (γ) trzy kolumny: Mateusz, Łukasz, Jan; tabl. IV (δ) trzy kolumny: Mateusz, Marek, Jan; następne tablice, dwie kolumny: V (ε) Mateusz, Łukasz; VI (ς) Mateusz, Marek; VII (ζ) Mateusz, Jan; VIII (η) Łukasz, Marek; IX (ϑ) Łukasz, Jan; X (ι) w cztery kolumny i wskazuje, co każdy z ewangelistów ma sobie tylko właściwego. Podstawę do tej pracy Euzebiuszowi dał podział na małe rozdziały Ewangelii, dokonany w połowie III w. przez Ammoniusa (capitula Ammon.). Kanony Euzebiusza do łacińskich kodeksów wprowadził św. Hieronim. (Por. Martin, *Introd. a la critique textuelle du N. T.*, Paris 1883). *X. H. P.*

Kanony o ł t a r z o w e są to tablice, na których pewne części mszy św. są

wydrukowane. Srodkowa nazywa się tabella secretarum; po stronie Ewangelii umieszczona: In principio, a po stronie epistoły: Lavabo. Kanony te są oparte o predellę. Gdy jest wystawienie Najśw. Sakramentu, a msza św. odprawia się K-y należy usuąć (S. R. C. 20 Dec. 1864, n. 3130. (Herdt, *S. Liurgiae Praxis*, t. I, n. 186).

Kanony pokutne (canones poenitentiales). Biskupi katoliccy, pomni czyjego ducha są, zawsze od pierwszych chwil istnienia Kła, każdego zwracającego się do nich z prośbą o rozgrzeszenie, pojednanie z Bogiem, ochotnem sercem przyjmowali; lecz pomni, że zbyt łatwe udzielanie przebaczenia bez zadosyćuczynienia za wykroczenie jest sprzeczne z zasadą sprawiedliwości i toruje drogę do mniemania, że można grzeszyć, bo wystarcza tylko wyznać grzech a kapłan wszystko przebaczy, wyznaczali pokutującym uczynki pokutne za pewne wykroczenia. Jakie zaś pokuty wyznaczać, nie chcieli tego sami rozstrzygać, lecz na wspólnych naradach, po głębokim namyśle ustanawiali uczynki pokutne (kanony pokutne) za dane występki. Narady te ponawiały się, ilekroć pojawiały się wykroczenia dawniej nieznane. Najdawniejsze K-y pokutne posiadamy z III w.; z biegiem czasu rozwijały się i mnożyły. Aby zrozumieć ich ducha, należy zwrócić uwagę na czasy, w których one powstały i kształciły się: czasy to pierwotnej gorliwości chrześcijańskiej i mniej wysubtelnionych nerwów niż dzisiaj. Z akt soborów i listów biskupich, po których K-y były rozproszone, zbierano je w tak nazwane Księgi pokutne ku wygodzie tych, którzy administrowali sakrament pokuty, tem bardziej, że z chwilą zwiększania się liczby wiernych, gdy bpi z konieczności musieli się dzielić z kapłanami obowiązkiem słuchania spowiedzi, potrzebne się okazały dla tych ostatnich przepisy co do nauczania pokuty, aby w sprawie tak ważnej nie wkradła się zbytnia surowość lub przesadzona łagodność. Surowość K-ów pokutnych, a były one nieraz bardzo surowe, jak np.: „kto rozmyślnie przysięże fałszywie, 40 dni o chlebie i wodzie przez 7 lat pokutować będzie. Niewiasta, któraby płód zgubiła—trzy lata. Kto zabójstwo rozmyślnie popełni — całe życie; jeśli w pierwszem poruszeniu gniewu—przez 3 lata pokutować będzie. Kto większą kradzież popełnił, 5 lat; lżejszą—rok pokutować będzie. Kto na lichwę pożyczy - trzy lata; z tych rok o chlebie i wodzie pokutować będzie i t. p. Surowość ta łagodnieje podczas wypraw Krzyżowych, gdy zamiast kar kanonicznych naznaczać zaczęto udział w wyprawie albo jałmużnę na nią. Od w. XII wchodzi zwyczaj zamieniać na ogół pokuty przepisane K-mi, na jałmużnę, modlitwę i inne dobre uczynki. Chociaż obecnie K-y pokutne nie są stosowane, faktycznie jednak nie są zniesione.

X. H. P.

Kansu, prowincya w północno zachodnich Chinach, utworzona w 1775 r, obszar 325 tys. kilm. kw., zaludnia 10,385,376 mieszkańców (podług obliczeń 1901 r.). Miasto główne Lanczou, na prawym brzegu rzeki Hoangho liczy ok. 100 tys. mieszkańców. — Wikaryat apostolski Kansu i Kukunor utworzono w 1878 r. Objął on prowincyę Kansu i sąsiedni kraj Kukunor. W 1888 r. z części tego terytoryum utworzono misye Ili (ob. art. Ili). Pozostałość w 1905 r. rozdzielono na wikaryat aplski Kansu północnego z rezydencyą w Lanczou. W 1907 r. liczono tu 2570 katolików ochrzconych; 230 katechumenów; 23 kły i kaplice; 17 kapłanów z Europy, 3 tubylców; nowo erygowana prefektura aplska Kansu Południ., liczyła w 1907 r. 1,032 katolików ochrzconych, 600 katechumenów; 12 kłów i i kaplic; 11 kapłanów z Europy, 1 z tubylczej ludności; prefekt aplski rezyduje w Tsintczon. Na misyach pracują zakonnicy z Kongregacyi Niepok. Poczęcia N. Maryi Panny z Scheutveld. (Por. W. E. I., t. 33 — 34. str. 659; Werner S J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 191; *Missiones Cath.*, Romae 1907, p. 291...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 277)

X. C. S.

Kant Immanuel, wnuk Jana, rymarza z Kiajpedy, a syn siodlarza Jana Jerzego z Królewca, ur. w temże mieście 22 kwietnia 1724 r. Matka Anna Regina Reuter, przejęta pietyzmem religijnym,

starała się nadać w wychowaniu ten kierunek synowi. Pastor Królewca, F. Alb. Schultz, dyrektor gimnazyum Collegium Fredericianum, również pietysta, poradził oddać ośmioletniego Immanuela do tegoż gimnazyum. Tam Kant przebywał do 18 r. życia, zwracając uwagę profesorów zdolnościami. Jako maturzysta wstąpił na wydział filozoficzny w królewieckim uniwersytecie i oddał się z całem zamiłowaniem matematyce, choć słuchał i teologicznych wykładów swego opiekuna Schultza, który, podobnie jak młody a zdolny profesor matematyki, Marcin Kuntzen († 1754 roku), hołdował poglądom filozoficznym Chrystyana Wolfa. Pod Marcinem K. studyował Kant i fizykę Newtona, a przyswoiwszy sobie ogromny zapas wiadomości, w 1744 r. skończył filozofię, ofiarowując swej Almae Matri pierwszą pracę: *Gedanken von der wahren Schätzung der lebendigen Kräfte*, gdzie wpływ Leibnitza i Kartezyusza się ujawnia. Do 1755 r. jako nauczyciel domowy w Prusach Zachodnich na chleb powszedni zarabiał, aż dopiero w tym roku został docentem prywatnym — stopniowo wykładając: matematykę, fizykę, mineralogię, geografię, logikę, metafizykę, etykę, prawo przyrodzone, encyklopedyę filozofii, antropologię, teologię naturalną i pedagogikę. Jako nowy docent napisał rozprawę: *O ogniu* i *O poznaniu metafizycznem*; w ostatniej idzie śladami Leibnitza. Wykłady staranne i liczne (do 26 g. na tydzień) przyciągały mnóstwo słuchaczów, którzy po świecie rozsławiali Kanta. Zapraszano go też na uniwersytety w Berlinie, Jenie, Erlanden i Halli, lecz K. pragnął swemu rodzinnemu miastu służyć. Lecz sława K. wzrosła, gdy jako zwyczajny profesor począł wykładać logikę i metafizykę 1770 r. Chorując od r. 1798, uwolnił się z profesury, a usunąwszy się w zacisze domowe, † w Królewcu 14 lutego 1804.

Prócz wspomnianych rozpraw, z których już w pierwszej zaznacza się oryginalny pogląd Kanta, że metafizyka na równi z innemi naukami zbliża się zaledwie do rozpoznawania rzeczy, napisał *Allgemeine Naturgeschichte u. Theorie des Himmels*, gdzie pod wpływem Newtona stara się pogodzić możność wyjaśnienia mechanicznego przyrody z celową działalnością Boga. Pod wpływem Rousseau'a i Hume'a zwraca się do świata wewnętrznego i pisze między innemi rozprawy: *O optymizmie* (1759), *O istnieniu Boga* (1763), *O zasadach naturalnej teologii i moralności* (1763). *O pięknie i wzniosłości* (1764), *Marzenia jasnowidzącego, objaśnione przez marzeniu metafizyki* (1764) (popol. wyd. Przeg. Fil. 1899). Prace te należą jeszcze do, tak zwanej, epoki dogmatycznej K-a, choć w ostatniej przeziera już sceptycyzm Hume'a. Od r. 1770 ujawnia się nowy kierunek krytycyzmu Kanta. W dyssertacyi: *De mundi sensibilis atque intelligibilis forma et principiis*, jest on już widoczny. Tu rozróżnia poznanie zmysłowe rzeczy nas otaczających, jako zjawisk zmysłowych (phaenomena, apparentia, sensibilia) i poznanie umysłowe z działania rozumu, inteligencyi wypływające (rationalitas, intelligentia), mające za przedmiot rzeczy jakiemi są (intelligibilia, noumena), ze względu na związek, jaki zachodzi między rozumem i jego formami poznawczemi a światem umysłowym, Bogiem. Pierwsze to poznanie subjektywne, drugie — objektywne. Matematyka wypływa z form zjawiskowego poglądu przestrzeni i czasu — jest podstawą świata zjawiskowego. Metafizyka opiera się na pojęciach rozumowych i doprowadza do poznania świata umysłowego. Ten dualizm poznawczy to rys charakterystyczny i podstawa filozofii K-a. W 1781 r. wydał K. najważniejsze dzieło: *Kritik der reinen Vernunft* — owoc głębokiej kilkoletniej pracy — (po polsku wyd. P. Chmielowski w „Bibl. filoz." Struwego 1904). Rozprawa ta wywołała wrzawę, którą K. chciał uciszyć, wydając: *Prolegomena zu einer jeden künftigen Metaphysik, die als Wissenschaft wird auftreten können* (po polsku wyd. R. Piątkowski w „Bibl. fil." Struwego 1901). Te dwie ostatnie prace najwięcej rzucają światła na filozofię K-a. Jako antytezę do teoretycznego rozumu Kant wydał rozprawę: *Kritik der praktischen Vernunft*, 1788, poprzedziwszy ją rozprawą: *Grundlegung der Metaphisik der Sitten*, 1785, i uzupełniwszy nowemi: *Kritik der Urtheilskraft*, 1790, i *Religion innerhalb der Grenzen der blossen Vernunft*, 1793.

Obok tych głównych prac wydawał

K. w tym czasie cały szereg innych, z których ważniejsze: *Myśli do historyi powszechnej, opracowanej ze stanowiska wszechludzkiego*, 1784 (tłum. po pols. J. Bychowiec, wyd. II. 1832); *Co to jest oświata?* (1784); *Podstawy metafizyczne przyrodoznawstwa* (1786); *Co to znaczy oryentować się w myśleniu?* (1786); *O spożytkowaniu zasad teologicznych w filozofii* (1788); *O marzycielstwie* (1790); *O chybieniu wszelkich usiłowań filozoficznych w zakresie teodycei* (1791); *O filozofii wogóle* (1794); *O końcu wszechrzeczy* (1794); *O wiecznym pokoju* (1795) (tłum. Bochwic, 1796 i Sz. Bielski, 1797); *Metafizyka obyczajów* (1797); *Spór fakultetów* (1798); *O mocy umysłu zapanowania przez postanowienie nad chorobliwemi uczuciami* (1798) (tłum. Bychowiec w książce „Sztuka zapobiegania chorobom“ 1843); *Antropologia* (1798); *Logika* (wyd. przez J. R. Jäschego, 1800); *Geografia fizyczna* (wyd. p. F. Rinka, 1802); *Kant o pedagogice*, 1803 (po pols. I. Bobrowski, 1819). Z pośmiertnych rękopisów wydane zostały *Wykłady z zakresu filozofii religii*, wyd. Pölitza, 1818, wyd. 2-e 1830; bardzo ważne *Wykłady o metafizyce*, wyd. tegoż, 1821). Znane są wykłady K-a przez *Mrongoviusa* na podstawie „skoropisów“ popolsku wydane pod tyt. *Rozprawa filozoficzna o religii i moralności*; jak również *Refleksye K-a nad filozofią krytyczną*, wyd. B. Erdman, 1882; wreszcie *Listy K-a* (wyd. Akad. Berl.); *Przejście od podstaw metafizycznych przyrodoznawstwa do fizyki* (wyd. Reicke w „Altpreussische Monatschrift“, 1882—1884). Wszystkie dzieła K-a wydał G. Hartenstein w 10 t. pod tyt. *Im. Kants Werke*, Leipzig, 1838—1839 — w porządku chronologicznym, i Rosenkranz u. Schubert w 12 t-ch, Leipzig, 1838—1842 — w porządku systematycznym.

Filozofia K-a przedstawia ostrą granicę w myślowych szlakach filozofów (poza katol. szkołami) starszych od nowych. Mało jest ludzi, którzyby na rozwój myśli tak wpłynęli, jak K. Zakwestyonowawszy władzę poznania i pragnąc ją zbadać krytycznie, K. stał się twórcą nowego krytycznego kierunku w filozofii. „Głównym celem tej krytyki jest zbadanie źródeł i granic poznania ludzkiego przez ścisłe rozróżnienie w życiu umysłowem człowieka czynników zmysłowych, podlegających działaniu treści przedmiotowej świata, poza umysłem bytującej, a więc wrażeniom, doświadczeniu, obserwacyi, od czynników, stanowiących treść wewnętrzną samej organizacyi umysłu, czynnej już podczas i przy wszelkiem przejmowaniu wrażeń, oraz przy wytwarzaniu wyobrażeń, pojęć i poglądów pod wpływem działania bytu przedmiotowego na umysł“. (H. Struwe w W. E. I. art. Kant., str. 663). Jak zaznaczono wyżej, ścisłe rozróżnienie czynników poznawczych—jest pdstawą filozofii K-a. Czynniki, właściwe umysłowi, nazywa — a priori, albo czystymi, a poznanie tych czynników — transscendentalnem. Stąd filozofia transscendentalna, albo idealizm transscendentalny (por. art. Idealizm).

Najlepiej zaznacza się ten kierunek dualistyczno-transscendentalny w t. zw. 3-ch krytykach K-a.

Rozum ludzki ma dwie strony: teoretyczną i praktyczną według K-a. Strona teoretyczna to — poznanie, a organ jego to — czysty rozum; praktyczna strona jest działanie, organem którego rozum praktyczny. Przypatrzmy się tym rozumom. W dziele: *Die Kritik der reinen Vernunft*, stara się Kant wykazać czem jest czysty rozum. Według K-a, poznanie jest zupełnie subjektywną rzeczą i tylko subjektywną— a więc poza granice naszego własnego ja nie wychodzi. Każdy przedmiot naszego poznania składa się z materyi i formy, ale obydwie do nas tylko należą. Materya zostaje dostarczana przez zmysły, ale wszystko, co dają nam zmysły, jest już w naszym organizmie. Gorąco, kolor, tony, smak—nie jest niczem innem, jak tylko modyfikacyami naszych organów zmysłowych. Jeśliby te organy nie tkwiły w nas, to i słowa takie, jak: gorąco, kolor etc. nie miałyby racyi bytu. Tej bezforemnej materyi wrażeń nadajemy pewną stałą formę. Zmysłowe wrażenia za pomocą wrodzonych form naszej władzy wyobrażania (Vorstellungsvermögen) powierzchni i czasu przeistaczamy w doświadczenia (Erfahrungen), jak również także za po-

mocą wrodzonych form umysłu (kategoryj: istnienia, istoty i t. d., a zwłaszcza przyczynowości) w przedmioty doświadczenia. A więc przedmioty nie z zewnątrz do naszej duszy wchodzą, my sami je budujemy z elementów należących li tylko do nas i, które niezależnie od nas nic nie znaczą. Posiadamy pewną naukę, t. j. pewną ogólną i konieczną zgodność naszych pojęć z przedmiotami tylko dlatego, że te przedmioty przez nas uformowane zostały i my sami przepisaliśmy im prawa istnienia tylko przez czysto subjektywne prawa naszego myślenia. Jak są uformowane przedmioty niezależnie od władzy naszej poznawczej, czyli jak K. mówi „die Dinge an sich“ albo Noumena - nikt nie wie. Nie można ich sobie przedstawić, boć to są elementy naszej istoty — nie można o nich nawet myśleć — bo to co się nazywa „myśleć“ (denken), jest niczem innem, jak wrażeniami zmysłowemi według form (praw) naszego intellektu w jedną całość złączonemi. Ponieważ do „Dinge an sich“ należy wiele rzeczy, które nie podpadają pod zmysły — a więc cały świat pozazmysłowy: Bóg i Jego nadnaturalne działania, istota naszej duszy, wolność woli i t. d., stąd o tych rzeczach (które dla K-a są tylko pojęciami rozumu) nie może być nauki. Na pytanie: czy Bóg istnieje? nauka ani tak, ani nie może odpowiedzieć, stąd agnostycyzm — nie wiem (nazwa nie od K-a pochodzi — por. art. Agnostycyzm). *Die philosophischen Voraussetzungen des Modernismus* - Grum, Innsbruck, 1909, s. 14).

Lecz człowiek jest nietylko istotą poznającą, lecz i działającą — stąd K. i drugą stronę naszego rozumu musiał wyświetlić — praktyczną, co też i uczynił w rozprawie: *Kritik der praktischen Vernunft*. Pierwsze, co spotykamy tu, to instynkt, nawet najwięcej nierozwiniętym ludziom wspólny, czyli zmysł, który zmusza każdego do odróżniania pomiędzy swemi dobremi i złemi czynnościami. Gdzie jednak się coś odróżnia, musi być i kryteryum odróżniania, według którego się odróżnia. Kryteryum owo, według K-a, jest głos tajemniczy praktycznego rozumu ze swym imperatywem „powinieneś“ (du sollst!). W naturze nie może być taki imperatyw, nie można bowiem powiedzieć np.: ciała powinny się w stosunku do masy ściągać. W naturze panuje tylko czyste „musieć“ (ein reines Müssen), konieczność, albo zamknięty łańcuch warunkowego bytu (Bedingteins) przez przyczyny i działania. Z pojęciem powinieneś wchodzimy w nowy, zupełnie inny świat. Owa powinność (das Sollen) nie ma jakiejś siły względnej, lub warunkowej, jak wszystko, co do natury należy, lecz jest absolutną i bezwarunkową. Jeśli wewnątrz naszego ja rozbrzmiewa imperatyw teoretyczny powinieś, człowiek winien wszystko porzucić, nawet śmierć ponieść, by nie stawiać przegrody w wypełnieniu imperatywu. Dalej idąc, musi być coś w człowieku, co korrelatywnie odpowiada temu powinieneś. Jest to zdolność całą naturę z jej koniecznością nogami deptać. I ta niezależność wewnętrznego człowieka od natury, ta zdolność posłuszeństwa bezwarunkowej powinności bez musu — jest wolnością. Co to jest wolna wola nie można teoretycznie zbadać; poznanie bowiem przez wrażenia otrzymujemy, a te tylko w granicach natury są. Wolność zaś nie jest wrażeniem. Ale można określić czem nie jest owa wolność. Nie jest naturą, ani zjawiskiem (Erscheinung). Ponieważ poza zjawiskami leży świat rzeczy samych w sobie (der Dinge an sich), zwany również przyczyną rozumową, lub charakterem rozumowym (intelligible Ursache — intelligibler Charakter), a więc wolność do tego świata należy. I tak: prowadzeni przez instynkt moralny, a posłuszni imperatywowi kategorycznemu praktycznego rozumu, wchodzimy w świat nowy, okryty tajemniczością — dla nas nieznany, rzeczy w sobie. Nasz imperatyw nam mówi: „powinieneś stosownie do swoich obowiązków postępować — powinieneś prawo dla prawa wypełnić — powinieneś tak postępować, by każdy twój postępek do wszechświatowego prawa podniesionym mógł być“. Ponieważ prawo powszechne tylko dobro na celu mieć może, a więc: „powinieneś dobro osiągnąć“ — ale nie względne, lecz najwyższe. A takie dobro jest dwojakie: bonum supremum — Świętość (Heiligkeit) i bonum consummatum — szczęśliwość (Glückseligkeit) — połączenie tego dwoja-

kiego dobra jest dobrem najwyższem, które ma być osiągnięte według żądania imperatywu. Ale jak? Przedewszystkiem musi być cnota świętości przez oświecenie woli i zniszczenie miłości własnej osiągnięta. Ponieważ jednak nie można tego dokazać, jak długo cielesną powłokę nosimy, a postulat imperatywu musi się spełnić — więc musi być życie nie w ciele — stąd nieśmiertelność, a co za tem idzie i duchowość duszy jest wymaganą (wird postuliert), jako druga konieczność porządku moralnego. Lecz cnota sama nie jest jeszcze szczęśliwością. Sama z siebie nie może nią być, bo „cnota“ i „szczęśliwość“ to dwa pojęcia różne, nie stojące w wewnętrznym (analogicznym) związku. Ponieważ imperatywowi musi się stać zadość, więc szczęśliwość poza cnotą przez inną przyczynę musi być osiągniętą. My sami nie możemy nią być, bo nie stworzyliśmy świata, a więc i nie uformowaliśmy go tak, by naszemu żądaniu moralnemu zadośćuczynił. Tą przyczyną tylko twórca świata moralnego (Moralischer Welturheber) być może, czyli Bóg. Jak bowiem bez wolności niemożliwy jest porządek moralny, bez nieśmiertelności — moralne albo obyczajowe wykończenie jest nieosiągalne, tak też bez Boga porządek świata, w którym z obyczajności szczęśliwość wypływa, jest niemożliwy.

Tym sposobem na drodze praktycznej odkrywa się przed nami świat nadzmysłowy: — Bóg, nieśmiertelność i duchowość duszy, a także wola, ale nie jako przedmioty poznania, lecz jako moralne pragnienia, jako suma postulatów moralnych, bez których nie może istnieć świat moralny, który jednak jest wymagany przez głos praktycznego rozumu. Postulaty owe, albo praktyczne idee wolności, nieśmiertelności i Boga nie mogą być przedmiotami wiedzy (Objecte des Wissens), bo wiedza polega na zastosowaniu praw myślenia do wrażeń (Empfindungen), postulaty zaś nie są wrażeniami, lecz pojęcia praktyczne rozumu (praktiche Vernunftsideen). Nie są to jednak hypotezy tylko, obok bowiem wiedzy i mniemania (Meinen) jest jeszcze jeden rodzaj za prawdę uważalny (Fürwahrhalten), który choć pewny w swem istnieniu, niemniej jest niemożliwy, by go dowieść przedmiotowo, ponieważ argumenty dowodowe są tylko podmiotowej natury. Taki „rodzaj za prawdę uważalny“, do którego postulaty nasze moralne należą, jest wiara, która, wspierając się na czysto praktycznym rozumie, jest czysto rozumową wiarą. Przedmiotem jej jest życie wieczne i Bóg, jako moralny Twórca i Prawodawca świata. Takiego rozwiązania kwestyi domaga się czysty rozum praktyczny, w imię prawa moralnego, zupełnie niezależnie od wyników rozumu teoretycznego, który na podstawie własnych swoich wymagań uznać musi pierwszeństwo rozumu praktycznego we wszystkich sprawach, mających charakter moralny“. (Struve str. 667; por. Grum str. 15—18).

Między krytykami rozumu K. stawia „krytykę sądu“ (Kritik d. Urteilskraft), którą dzieli na krytykę estetyki i teleologii Sądu estet. przedmiotem jest piękno, teleologicznego — przyczynowość celowa. Każda z tych władz sądzenia rozpada się na analitykę i dyalektykę i zawiera dodatek, mający za przedmiot odpowiednią metodologię.

Piękno, według K., jest to, co budzi powszechne i konieczne zadowolenie swą czystą formą celowości niezależnie od wszelkich szczegółowych celów, a więc zadowolenie bezinteresowne. A więc to, co nam się w pięknie podoba, to nie chęć posiadania rzeczy pożytecznej lub drogiej, lecz chęć poznania jej.

W krytyce władzy sądzenia teleologicznej rozpatruje przyrodę organiczną ze stanowiska celowości. K., wychodząc z przedmiotowego założenia swej filozofii, uznaje związek pomiędzy przyczyną a skutkiem w rzeczach organicznych, ale tylko dlatego może być to dla nas zrozumiałem, że myśl o skutku jest warunkiem (Idee der Wirkung), umożliwiającym skutek, a więc, że skutek był myślowo przewidziany. Nie jest to jednak celowością w działaniu istot organicznych, bo, przypuściwszy takową, musielibyśmy te istoty pojmować, jako nam podobne, i przekroczylibyśmy przytem granice świata zjawiskowego, wprowadzając nową przyczynowość bez uzasadnienia. A więc zasada celowości nie jest konstytucyjną, lecz kierowniczą przy rozbiorze zjawisk życia zjawiskowego. Dowodzi K., że wszystkie części w organizmach sobie odpowiadają i przedstawiają się nam, jako istniejące dla ca-

łości i dla siebie samych, stąd zdają się wytwarzać nawzajem. W nich jest wszystko celem i środkiem, stąd różnią się od mechanizmu przez siłę twórczą (bildende Kraft), udzielającą się innym materyom, jako siła plastyczna, rozródcza lub rozmnażająca, której skutków nie można wyjaśnić na podstawie mechanicznej attrakcyi. Stąd zjawiska przyrody rozpatrywać można z punktu teleologicznego i mechanicznego, jako przedmioty poznania zmysłowego i umysłowego. Mechanizm i celowość mogą się łączyć w wewnętrznej istocie przyrody, i nie możemy tylko twierdzić, iż wszelki wytwór materyalny powstać może na podstawie tylko praw mechanicznych, ani że niektóre wytwory tego rodzaju nie mogą powstać mechanicznie. Nie mamy bowiem zmysłu intuicyjnego, byśmy poznali przyrodę do gruntu. O ile możności trzymać się należy mechanicznego wyjaśnienia przyrody, ale nie trzeba się bronić przed refleksyą, gdy nasuwa się przy niektórych wytworach przyrody celowość, jako ich tłumaczenie. To jednak nie daje dowodu teleologicznego istnienia Boga, ale zaznacza konieczność moralnej wiary w Niego, jako etyko-teologia.

Kant pragnął krytycyzmem empiryzm i racyonalizm pogodzić. Sam będąc zwolennikiem racyonalizmu Wolfa, przerzuca się w empirystyczno-sceptyczny kierunek po r. 1762, aż wreszcie od r. 1770, pod wpływem Hume'a, tworzy idealizm transcendentalny. (Ob. zbicie w art. Idealizm). Przez swe krytyki ten, który w peryodzie t. zw. dogmatycznym pragnął dowieść rozumowo istnienie Boga (Der einzig mögliche Beweisgrund zu einer Demonstration des Daseins Gottes i Versuch, den Begrif der negativen Grössen in die Weltweisheit einzuführen), wpadłszy w nadmierny subjektywizm dzięki nadmiernemu krytycyzmowi, odmówił wszelkiej realnej przedmiotowej wartości istnienia Boga. Bóg Kanta—to konieczność imperatywu moralnego, a nie rozumu. Wiara w Boga rodzi się z potrzeby moralnej. Pragnąc zerwać z racyonalizmem, doszedł do wniosków tegoż, tylko na innem podłożu filozoficznem. Chrystyanizm odziera z treści pozytywnej — tajemnice święte sprowadza do rzędu symboli. Idąc za głosem imperatywu, mamy osiągnąć szczęście,— które Bóg daje, a więc i prawo moralne mamy poczytywać z rozkazu imperatywu, absolutnego jako prawo Boga, stąd i religia jest nie czem innem, jak moralnością w swym stosunku do Boga, jako prawodawcy. A więc religia jest wytworem moralności, a nie jej źródłem. Jak wyżej powiedziano, człowiek dążyć winien do cnoty — ale tym dążeniom stoi na przeszkodzie nietylko nasz świat wewnętrzny, ale i zewnętrzny, a zwłaszcza ludzie. Trzeba więc urządzić społeczeństwo na prawach cnoty, aby połączonemi siłami działać przeciwko złemu i wytworzyć wspólnie moralność; to złączenie ludzi w celu osiągnięcia naturalnej moralności jest Kościołem. Lecz w Kościele jest lud, i nie on, ale Bóg jest prawodawcą—znawca serc. Na początku potrzebna jest wiara pozytywna w pochodzie ludzkości — aż się dojdzie do filozoficznej czysto rozumowej moralnej religii. Chrystus spełnił swe zadanie w pochodzie ku tej religii, ale musi jego nauka, jako przeżytek, z czasem pójść precz, by ustąpić miejsca rozumowej religii — wtedy miasto widzialnego zapanuje Kościół niewidzialny.

Jak widać, K-a filozofia, to filozofia negacyi. Pragnął zreformować filozofię, ale negacya burzy, nie wznosi. Idealizm K-a rozwinął się potwornie przez Fichtego, Schellinga w Heglu. I w tym ostatnim K. stał się twórcą nowych politycznych haseł i szlaków, którymi przedewszystkiem obecnie Niemcy się chlubią. K. chlubił się swym krytycyzmem, przed którym nic się nie ostało pewnem, nic wiarogodnem. Budując jednak swój system filozoficzny, nie spostrzegł się, że fundament jest niepewny. Krytycyzm, doszedłszy do zenitu, zwrócił się i przeciw swemu wynalazcy. i słusznie, bo jeśli nic objektywnego niema — jeśli cała sfera naszych czynów jest niepewną, to jakiem prawem może być pewny sąd i władza nasza umysłowa, jakiem prawem może być pewnym cały system K-a, jakiem prawem mamy wierzyć autonomicznej woli i imperatywowi wewnętrznemu—kategorycznemu? „Bo jeśli się wątpi o podstawach metafizyki, to dla czego nie może-

my wątpić o pierwszych prawach moralności?“ (Blanc, *Histoire de la Phil.* II, 250). Kant wprowadził kategorye do swej filozofii i ograniczył ich liczbę, pomijając inne, które słusznie mogą z Kantowskiemi iść w zawody, i dając im czysto sferę działania. (Por. Blanc 256—257). Chcąc wyjaśnić wszystko rozumowo i jasno, Kant głębokie swe myśli zaciemniał sposobem pisania i utrudnił jeszcze i tak już trudny do zrozumienia systemat. Będąc twórcą idealizmu, stał się też i nauczycielem przeciwnego obozu w filozofii. „Pozytywizm Comte'a, podobnie jak materyalizm K. Vogta, Büchnera i innych, skorzystał z ujemnych wyników krytyki K-a, z jego opozycyi przeciwko dogmatycznej metafizyce, oraz z jego nauki o zjawiskowości i doświadczeniu... i w tym kierunku doszedł z jednej strony do sceptycyzmu odnośnie do wszelkiej t. z. treści metafizycznej, przewyższającej bezpośrednie dane zmysłowego empiryzmu, a z drugiej strony sprowadził świat realny do samych tylko zjawisk, pojmowanych naturalistycznie, z wyłączeniem wszelkich czynników myślowych“. (Struve, str. 669). W r. 1797 Kant powiedział do męża stanu Staegemana: „Pojawiłem się ze swemi pismami o cały wiek zawcześnie; dopiero za sto lat zrozumieją mnie należycie, a wtedy studyować będą książki moje i poznają się na ich doniosłości“. Były to słowa pewności siebie. Zaraz poczęto je studyować i zaraz poczęto wytykać błędy. W Niemczech Jacobi, a zwłaszcza Zallinger (*Disquisitiones philosophiae Kantianae*, 1799), u nas Śniadecki (Rozmaitości t. IV, Posiedz. uniw. wileń. w r. 1819, 20). Lecz trzeba przyznać, że w końcu XIX w. zwrócono się więcej do studyowania K-a, a w Kościele katolickim pojawili się Moderniści, których nauka zupełnie do zasad Kanta może być sprowadzona. Przyjąwszy bowiem dualizm K-a w poznaniu rzeczy nadzmysłowych, odpowiadają tak samo na pytanie, czy jest np. Bóg? jak K., t. j. „jest“ i „nie“. Postulat moralny wymaga, by był, naukowo nic mię nie przekonywa o Jego istnieniu. Modernistyczny agnostycyzm z wypływającym z niego symbolizmem i ewolucyonizmem również na K-cie się wspiera. (Por. *Programma dei Modernisti*, s. 97; *Katholischer Glaube und die Entwicklung Geistesleben* v. Gebert, str. 28, 30, 65 itd.; *Dogme et critique* par Le Roy, str. 6, 47 itd.). I nic dziwnego, bo wszystkie kierunki mistycyzmu religijnego po Kancie wyrosłe, w nim, jako filozoficznym obrońcy, znajdują swój grunt filozoficzny (por. Willmann, *De similitudine inter mysticismum purum et Kantianam religionis doctrinam*, 1797 i Grum — cytowana rozpr., str. 27—34). I gdyby poglądowo zaznaczyć wpływ K-a na rozwój filozoficznych poglądów aż do naszych czasów, to tak by się przedstawiał.

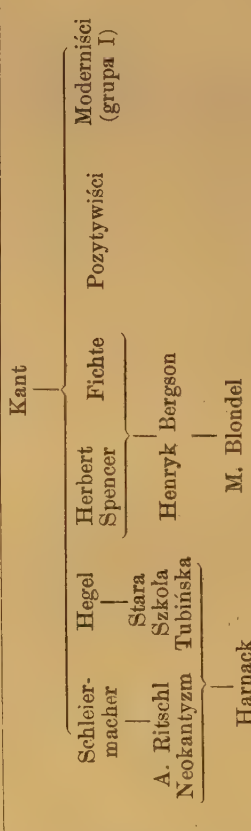

O Kancie jest ogromna literatura. Najlepszy kantysta Kuno Fischer w swej: *Geschichte der neuen Philosophie* III i IV — zbyt idealizuje K-a

i wszystkie sprzeczności stara się złagodzić, bardzo dobrze jednak wyświetla stopniowy rozwój filozofii K-a; Weiss, *Kant u. d. Christentum*, 1904; Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, Krak. 1899, Rozd. III—VI; Überweg, *Grundriss der Geschichte der Phil.*, Berlin; 1906—7. Stöckl, *Lehrbuch d. Phil.*, Blanc, *H. d. l. Ph.*; Paulsen, *Versuch einer Entwicklungsgeschichte der K. Erkenntnisstheorie*, Leipzig, 1875; A. Riehl, *Der philosophische Kriticismus u. seine Bedeutung* für die pos. Wissenschaft, Bd. I.; *Geschichte und Methode des philosophischen Kriticismus*, Leipzig, 1876; J. Volkelt, *I. Kants Erkenntnisstheorie* nach ihren Grundprincipien analysirt, Leipzig, 1879; Ks. Gabryl, *Neotyka*, *Metafizyka* i inne, Kraków, 1900.

Ks. M. N.

Kantecki Antoni ks. ur. się w Widowsi pod Ołobokiem (W. Ks. Pozn.) d. 1 czerwca 1847 r. z ojca Andrzeja i (drugiej jego żony) Karoliny Glabiszowny. Rodzice jego posiadali gospodarstwo, kupione od rządu z dóbr poklasztornych ołobockich (PP. Cystersek). Po elementarnych naukach młody Antoni wstąpił 1858 r. do gimnazyum w Ostrowiu, szkoły tamtejsze ukończył 1867 r., znajdując w swej przyrodniej siostrze Antoninie po śmierci matki († 1860 r.) drugą matkę prawdziwą. Niebawem rozpoczął studya teologiczne w seminaryum duchow. w Poznaniu, gdzie otrzymał z kolei święcenia aż do dyakonatu włącznie, potem w Gnieźnie. Wyświęcony 25 marca 1871 r. na kapłana, udał się do Monasteru na studya filologiczne, do których go byli w Ostrowie zaprosili profesorowie Cywiński i Bronikowski. Na akademii kolegował pomiędzy innymi także z ks. szambelanem Wawrzyniakiem, dzisiejszym patronem spółek poznańskich. Z nim lub sam podejmował podróże dalsze do Belgii, Francyi i t. d. R. 1874 uzyskał dyplom doktora filozofii na mocy rozprawy filologicznej o Prudencyuszu. Wróciwszy do księstwa nie mógł z powodu rozpoczetego kulturkampfu otrzymać stanowiska klnego przyjął miejsce nauczyciela domowego u ks. Adama Czartoryskiego w Rokosowie, i był mentorem Zygmunta, Zdzisława i Heleny Czartoryskich. Za sprawowanie czynności klnych w kaplicy pałacowej, skazany został ks. Antoni na więzienie kilkumiesięczne, które odsiedział w Koźminie, aby po uwolnieniu za wpływem ks. Romana Czartoryskiego zostać współredaktorem, a po ustąpieniu Teofila Żychlińskiego 1876 r. naczelnym redaktorem „Kuryera Poznańskiego". Gazety tej współzałożycielem był ks. prałat Jan Koźmian (upadła pod redakcyą ks. Zimmermanna, przed kilku laty; obecny „Kuryer Poznański" nie ma z dawniejszym żadnego związku). Jako redaktor ks. K-i brał udział we wszystkich sprawach ważniejszych społeczeństwa polskiego; głosił zasady wierności katolicyzmu i wskazywał na konieczność oświaty oraz pracy usilnej około dobrobytu wspólnego. Cały kulturkampf pruski jest odźwierciedlony w najdelikatniejszych odcieniach w „Kuryerze". Treść, losy, gazety i redaktora aż nadto tego dowodzą. Z rozpoczęciem rządów arcybpich przez ś. p. ks. Juliusza Dindera, następcy ks. Ledóchowskiego, ks. K-i r. oddał redakcyę „Kuryera" bratu swemu Maksymilianowi, a sam się przeniósł na penitencyę przy katedrze w Gnieźnie, skąd udał się r. 1870 do Studna, gdzie wśród zajęć duszpasterskich zakończył swe życie 17 listopada 1893 r.

Liczne zajścia społeczne i klne, czystość charakteru, sumienność i wszechstronność pracy, gorliwość w spełnianiu obowiązków ochoczość w przysługach, wzgląd na dobro ogółu, oto cechy, które ks. K-o czynią jedną z najwybitniejszych osób społeczeństwa poznańskiego wśród ostatnich lat dziesiątków. „Męża takiego nie spotyka się dwa razy w życiu", powiedział o nim obecny ks. bp Likowski, kiedy polecał młodego jeszcze ks. Antoniego domowi książąt Czartoryskich. Słowa te wypełniły się zupełnie w dalszym życiu ks. K-go. Nad śmiercią jego żaliło się całe społeczeństwo bez wyjątku w niekłamanej szczerości.

Ks. Antoni K-i wydał szereg prac literackich o Terencyuszu, Plaucie, Sarbiewskim, Klonowiczu, Prudencyuszu i t. d. Napisał: *Żywot Piusa IX*; *Leona XIII*; *Jakóba starszego apostoła*; wygłosił szereg *mów pogrzebowych*, po części drukiem rozszerzonych; w licznych pismach ulotnych zwracał się do ludu. Przez pewien czas kierował w Gnieźnie wydawnictwem „Straży św.

Wojciecha“, oraz wydawnictwem „Przyjaciela Ludu“; zajmował się wydawnictwem wielkiego dzieła ks. Korytkowskiego; *Arcybiskupi Gnieźnieńscy* w 5-u tomach. Prace te nie mają znaczenia trwałego, bo na to też nie były obliczone, owoce przynosiły i miały przynosić w czasie samych publikacyj. Posiadał niewątpliwie ks. K-i wybitne zdolności naukowe; rozerwanie sił na inne sprawy naglące nie pozwoliły mu talentu swego w naukowym kierunku rozwinąć. Działał i niespożyte zasługi położył ks. K-i czarem swej osoby, wymową swego słowa, trafnością swego sądu, zapałem swej wielostronnej pracy. (Por. *Ks. dr. Antoni Kantecki*, Poznań 1896).

Kantecki Klemens historyk polski, ur. 1851 r., † 1885 r. Z rzeczy klnych napisał kilka biografij zasłużonych w kraju kapłanów i innych osobistości w Kle jak: *Ks. Franciszek Malinowski*, Drohobycz 1873; *Życie Hieronima Savonaroli*, Poznań i Lwów 1871; *Biskup Krasiński w r. 1787*; *Ks. Aleksander Prusinowski*. Poznań 1884, i inne.

Kantor ob. Cantor.

Kantyczki, zbiór nabożnych pieśni polskich, śpiewanych w Kle katolickimi przez lud polski, zwłaszcza też kolend, Autorowie tych pieśni po większej części są nieznani; układali je oni orginalnie, lub zapożyczali z hymnów i innych utworów łacińskich. W formie są one niewyszukane, często nawet rubaszne. K. obejmują cały rok klny, a więc: Adwent, Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc, Zielone Świątki i t. p. Wiele z nich jest także ku czci N. M. P., ŚŚ. Pańskich. W druku ukazują się już w. XVI, jak *Pieśń o Narodzeniu Pańskiem na świat*, wyd. w Krakowie u Łazarza Andrysowicza w 8-e 1550, będące dziś wielką rzadkością biblioteczną. Najdawniejszy zbiór K-ek w rękopisie z r. 1551 znajduje się w bibliotece Działyńskich w Kurniku. Podobny zbiór w druku ukazał się staraniem Karola Dachnowskiego p. t.: *Symphonije anielskie, albo Kolenda mieszkańcom ziemskim od muzyki niebieskiej, udzięcznym okrzykiem na dzień Narodz. Pańsk., zaśpiewane, które słyszane w Krakowie, drukował Marcin Filipowski 1631 r.* K. mogły z biegiem czasu ulegać różnym zmianom względnie do stopnia kultury; obecną wszakże formę zachowały niezmiennie od końca XVII w. Odtąd mnożą się ich wydania tak dalece, iż liczbę ich trudno ustalić. Ze znanych autorów K-ek wynienić należy m. in. Stanisława Grochowskiego, Jana Branda, Jana Żabczyca. Do składu ich weszły także utwory pierwszorzędnych poetów, jak „Kto się w opiekę“, Jana Kochanowskiego, oraz „Kiedy ranne“ i „Wszystkie nasze“ Franciszka Karpińskiego. Większość jest autorów niewiadomych. Co do melodyj to ich początki są zupełnie nie wiadome; zdaje się, że wytworzyły się one samowolnie i zachowały się zwyczajowo w tradycyi; pierwszy zebrał je dopiero ks. Michał Marcin Mioduszewski i wydał p. t. *Śpiewnik kościelny* czyli *pieśni nabożne z melodyami, w Kościele katolickim używane* 2 t., w Krakowie 1838 r. Jemu także zawdzięczamy zebranie i wydanie melodyj Kolend i Pastorałek (Kraków 1843 — 68 i wyd. 2, pomnożone 1871 r.). K. wreszcie już były tłumaczone na język litewski i żmudzki. (Por. W. A. Maciejowski, w *Pamięt. Relig. mor.*, t. 18, str. 189; Tomasz Kurhanowicz, tamże t. 30; rozprawa Akademii duchow. warszawskiej, wyd. u Ungra 1855 r. p. t. *O charakterze poezyi religijnej u ludów słowiańskich*; ostatnio prof. St. Tarnowski, *Literatura*; W. E. O. artykuł, a także W. E. I., t. 33—34, str. 687; ob. także art. Kolendy).

(*Ch.*).

Kantyki tak się nazywają pienia wspaniałe, głoszące potęgę i miłosierdzie Boże, cztery w St. Testamencie i trzy w Nowym: 1) hymn Mojżesza „Śpiewajmy Panu chwalebnie“ dziękczynny po przejściu przez morze Czerwone i zatopieniu wojska egipskiego (Exod. XV); 2) hymn Debory po odniesieniu zwycięztwa nad Sisarą (Jud. V); 3) kantyk Anny (I Reg. II) 4) hymn trzech pacholąt w piecu ognistym „Błogosławionyś jest Panie Boże ojców naszych“ (Daniel III, 26 — 90); 5) Zacharyasza „Benedictus“ (Luc. 1); 6) „Magnificat“ wyśpiewany przez N. M. P. i 7) Nunc dimittis“ starca Symeona. Są to pienia radosne, dziękczynne. Ponieważ trzy ostatnie wyjęte z Ewangelii, śpiewa się je w kle stoją,

i wszyscy obecni powstają wtedy, tak samo jak podczas śpiewu Ewangelii. Niektórzy zaliczają do kantyków hymn Ambrozyański „Ciebie Boga Chwalimy...“ (Por. W. W., p. 1876).

X. R. J.

Kantopory ob. Quatuor tempora.

Kanut (Knut lub Knud) imię sześciu królów duńskich i angielskich. Kanut I syn Gorma Starego, żył około r. 940. Kanut II Wielki, żył od 995 — 1035 r. panował od 1616 — 1035 r., był synem Svena. Jego syn Kanut III miał też imię Harthaknut. Kanut IV święty, panował od 1080 — 1086 r. Kanut V od 1147 — 1157 r. i Kanut VI od 1163 — 1202 r. Najsławniejsi z nich Kanut W. i Kanut IV, święty.

1. Kanut Wielki, syn Svena, na tron duński wstąpił w r. 1014 po śmierci ojca. Za przykładem ojca przedsięwziął wyprawę na Anglię, znaczną jej część podbił siłą oręża, a reszta po śmierci króla Etelreda sama się poddała w r. 1016. Kanut wdowę po Etelredzie Emmę pojął za żonę, w ten sposób zjednał sobie Anglików. W r. 1018 na jakiś czas wrócił K-t do Danii i przyjął wiarę chrześcijańską. Okoliczność ta wpłynęła zbawiennie na jego panowanie, niezwłocznie przystąpił do odbudowania państwa całego na podstawach chrześcijańskich, a sam zmienił się do niepoznania; dawna dzikość i surowość zdobywcy znikły bez śladu, K-t myślał tylko o tem jakby sobie zjednać miłość wszystkich poddanych. Surowo zabronił sprzedawać chrześcijan w niewolę do obcych krajów, zabronił rozbojów morskich, popierał handel; celem zmniejszenia ciężarów publicznych pozostawił tylko cząstkę wojska, zaprowadził stały oddział płatnych wojowników „thingmanna lilhi“. Podniósł upadłe klasztory i nowe budował; zbudował wspaniałą katedrę nad grobem św. Edmunda; w 1026 r. w duchu pokuty odbył pielgrzymkę do Rzymu, uczestniczył tam w uroczystościach koronacyjnych Konrada II cesarza, który mu ustąpił marchię szlezwicką. K-t † r. 1035. Historya nadaje mu tytuł Wielkiego. (Por. F J. Holzwarth, *Historya Powszechna*, Warszawa 1880, t. III, str. 595—601).

2. Kanut IV święty, panował w Danii po śmierci Haralda VIII od 1080 —1086. Gorliwie pracował nad wykorzenieniem pogaństwa w Danii, dbał o rozpowszechnienie czci Bożej, budował kły i klasztory, duchowieństwo opatrzył licznymi przywilajami, ośmiu bpów odtąd zaczęło zasiadać w senacie, sam cały oddany był życiu bogomyślnemu. Za to, że zaprowadził w swym kraju dziesięciny, ściągnął na się zemstę swych poddanych. Został zabity w Odensee 12 lipca 1086 r. Pan Bóg wławił grób jego licznymi cudami, a Kł czci jako Świętego. (Por. Usinger, *Deutschdän. Geschichte* 1863).

X. R. J.

Kanzas City, bpstwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (dioecesis Kansanopolitana).—Miasto Kanzas City położone na prawym brzegu Missouri, poniżej ujścia rzeki Kanzas, należy do stanu północno amerykańskiego Missouri. Liczy ok. 165 tys. mieszkańców, posiada szkoły, kolegia, katedrę katolicką, ogółem 123 świątynie.—Bpstwo w Kanzas City powstało w 1880 r. z części archidyecezyi St. Louis, której obecnie stanowi sufraganię. Dyecezya Kanzas City obejmuje zachodnio - południową część stanu Missouri; w 1907 r. na 1,100,000 mieszkańców liczyła 52 tys. katolików; 53 kapłanów świeckich, 42 zakonnych (Benedyktynów, Redemptorystów, Franciszkanów, Dominikanów, Jezuitów i Lazarystów); 22 zgromadzenia zakonne żeńskie, 77 kłów i kaplic, 27 stacyj misyjnych. (Por. W. E. I., t. 33—34, str. 692; Werner S. J. *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 238; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 277).

X. C. S.

Kap (Kaplandya), część południowa Afryki na południe od rz. Oranje. W Kap. anglicy posiadają Kaplandyę właściwą, kraje Griqua, Wschodni i Zachodni i krainy Tembu, Transkei, Natal i in.; od r. 1904 łącznie z boerskiemi rzeczpospolitemi Oranje i Transwaal, obsza- 717,617 kilom. kw. z 2,409,804 mieszkańcami, w tej liczbie 1,305,453 różnych protestantów, 37,069 katolików, 22,623 mahometan, ok. 20,000 żydów.—Pod względem kłnym Kap należy do 1) wikaryatu apostolskiego Kap Zachodniego (Przylądka Dobrej Nadziei i zachodniego Vi-

cariatus aplcus districtus occidentalis promontorii Bonae Spei), erygowanego w 1837 r. z rezydencyą w Kapsztadzie). W 1906 r. na 300 tys. mieszkańców liczono tu 7 tys. katolików, 14 kłów i kaplic, 19 kapłanów świeckich, po 2 klasztory zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich. 2) do wikaryatu apost. Kap Wschodni (Vic. ap. districtus orientalis promontorii Bonae Spei), erygowanego w 1847 r. z części dawnego wikaryatu Przylądka Dobrej Nadziei, z rezydencyą w Port Elizabeth. W 1906 r. na 784,300 mieszkańców liczono tu 13,295 wiernych, 38 kłów i kaplic, 36 kapłanów świeckich, 19 zakonnych należących do 3 zgromadzeń zakonnych i 5 zgromadzeń zakonnych żeńskich. 3) do prefektury aplskiej Kap Centralnego, erygowanej w 1874 r. W 1884 r. poddano ją wik. aplskiemu Kap Zachodniego. Na 150 tys. mieszkańców liczono 1,056 katolików, 7 kłów i kaplic, 7 kapłanów świeckich, 1 zgromadzenie zakonne żeńskie. (Por. W. E. I., t. 33 — 34, str. 697—705; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 208; *Cath. Dir. of British South Africa*, 1907; *Missiones Cath.*, Romae 1907, 439—443; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 288 - 289).

X. C. S.

Kapa, od capere obejmować, okrywać, powiada Gawant (t. I, p. 110), jest to szata okrywająca całe ciało. Była wspólna duchownym i świeckim, z przodu zamknięta, jakiej dziś, dla zachowania starożytności używają tylko kardynałowie (Noel, *Instr. sur la liturg.* I, 303), przy samym wierzchu na plecach, mająca przyszyty kaptur do nakrycia w potrzebie głowy (Bouvry II, 227). Służyła ona na procesyach, zwłaszcza w czasie deszczów stąd też (od pluvia) nazwana pluviale. Gawant utrzymuje, że przed Durandem, żaden autor tego wyrazu na oznaczenie K-y nie użył. Dziś w języku klnym inne ma znaczenie „cappa“ inne „pluviale“; choć po polsku i w wielu językach jedna i druga kapą jest nazywana. Z czasem dla swobody ruchów K-ę rozcięto z przodu, a bezużyteczny kaptur, jako pamiątkę pierwotnego przeznaczenia K-y, rozpostarty zawieszono z tyłu. Dzisiejsza forma sięga VIII w. i ma kształt płaszcza półkolistego, zwieszającego się z ramion do kostek; zapina się na klamrę na piersiach. Przedzielona jest na dwie części za pomocą galonu: na pas i na tło czyli spódnicę półkolistą. U pasa wisi kaptur półkolistego kształtu, frendzlami lub taśmą obszyty. Brzegi kapy także galonem są obszyte. K-ę używa się na procesyach, nieszporach, jutrzni, przy uroczystem wystawianiu i chowaniu Najsw. Sakramentu, przy uroczystych błogosławieństwach udzielanych od ołtarza, przy śpiewie uroczystego Te Deum i dziękczynnych modlitw, przy pogrzebach i konduktach. Nosi ją także archidyakon przy celebrach, kantorzy i kaparze. (Por. Ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał Parafialny*, t. I, 48, 52, 60, 82, 347).

X. S. G.

Kapa rzymska, o której mówi Ceremoniał bpi w różnych miejscach (a głównie l. I, c. 3, § 3), albo cappa magna jakiej używają kardynałowie, biskupi, a z przywileju prałaci i kanonicy katedralni, jest zwykle fioletowa, wełniana w pewne uroczystosci kamlotowa, około szyi i na piersiach w zimie obszyta futrem, letnią porą pokryta czerwoną jedwabną materyą, z długim ogonem. Bpi w kapy takie ubierać się mogą tylko w swojej katedrze i dyecezyi, oraz w Rzymie, gdy pżowi albo św. Kolegium kardynałów asystują przy nabożeństwach (*Cer. Epis.* l. c. § 6). (Por. Ferraris edit. Migne II, 363; Mülbauer, *Decreta authentica* S. R. C., t, I, 262—267).

X. S. G.

Kapadocya gr. Καππαδοκια, nazwa prowincyi w Azyi Mniejszej. U Żydów ta kraina miała nazwę „Kaftor“, a mieszkańcy jej Kaftorim (Deut. II, 23; Jer. XLVII, 4; Amos IX, 7; Act. Apost. II, 9; I Petr. I, 1). Granice tej krainy często ulegały zmianom. Według Strabona (XII, 1, 1) K-a graniczyła od wschodu z Armenią i Kolchidą, od północy z Pontem, aż do Halyis, od południa graniczył Taurus, od zachodu Paflagonia, Galacya, Frygia i Likaonia. Pod panowaniem Persów K-a została podzielona na dwie części—satrapie, z których za czasów Macedończyków utworzyły się dwa królestwa: K-a Wielka i Poncka. Za czasów Seleucydów K-a była zupeł-

nie niezależnem królestwem w r. 281 przed Chr. O jednym z tych niezależnych królów wspomina I Machab. (XV, 22) o Aryaracie. Po śmierci Archelausa, ostatniego króla, Tyberyusz cesarz zamienił K-ę na prowincyę rzymską, w r. 17 po narodz. Chr. (Tacit., *Annales*, II, 42). Światło wiary Chrystusowej doszło do K-i dość wcześnie, prawdopodobnie przez Żydów, którzy chodzili na święta do Jeruzalem (Act. Ap. II, 9). Mieszkańcy K-i przez długi czas nie mieli dobrej opinii, niemoralność ich była przysłowiowa tak samo jak Cylicyjczyków i Kreteńczyków. Mówiono o nich „Τρία καππα κακιστα“ trzy κ najgorsze. (Por. Plautus, *Circulio*, II, 1, 18). Opinia ich została naprawiona dopiero w IV w. (Por. H. Kiepert, *Manuel de geographie ancienne*, in 8-o, Paris 1887, p. 57; Mommsen, *Histoire romaine*, t. X, Paris 1888, p. 105; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 216—218); Dr R. Riess, *Bibel—Atlas*, Freiburg 1895 p. 8 Pl. VII).

X. R. J.

Kaparz zowie się posługujący przy celebrze, przybrany w kapę, jakimi są: trzymający pastorał bpi, mitrę, niosący kije baldachimu. U nas na rezurekcyi z przepisu rytuału piotrkowskiej kapłani ubierają się w kapy. Liczba kaparzy zależy od zamożności kła, uroczystości święta i uznania bpiego. (Por. Martinucci, *De officio pluvialistarum*, l. 1, p. 122).

Kapelan, nazwa od kaplicy, kapłana bez juryzdykcyi parafialnej spełniającego obowiązki duchowne przy kaplicy na mocy pobożnej fundacyi. Na dworze frankońskim duchowni pełniący obowiązki kapłańskie zwali się K-mi nadwornymi (ob. Jałmużnik). Na wzór monarchów i książąt możni fundowali przy siedzibach swoich kaplice, przy których osadzali K-ów z odpowiedniem wyposażeniem. Również opaci, bpi i pże ustanawiali swoich K-ów, których obowiązkiem było towarzyszyć im a zarazem spełniać poruczone przy nich funkcye duchowne. Gdy z czasem ustało życie kanoniczne w kapitułach, kanonicy przybierali sobie K-ów głównie dla odmawiania oficium w chórze. Ten ostatni zwyczaj wszakże zniósł sobór Trydencki (roz. XXIV, c. 12) i polecił kanonikom obowiązki chórowe spełniać osobiście. Nie zapobiegło to wszakże fundacyom kapelanów przy kłach katedralnych dla pomocy kanoników. K-i papiescy należą do t. zw. familia potificia. Byli też K-i curati, do których należało pełnić obowiązki pasterskie w pewnej części parafii, lub też w całej pod zależnością proboszcza. K-i ostatni odpowiadają dzisiejszym wikaryuszom (ob.). K-ie mogą być kolacyi bpiej (ecclesiasticae) albo świeckiej (laicae) zależy to od natury samej fundacyi. Pierwsze według prawa uważają się jako beneficium simplex. Kwalifikacye K-a zależne są od osnowy fundacyi i złączonych z nią warunków. Przy K-nii klnej wymagane są oprócz prezbyteratu, te same kwalifikacye co przy każdem beneficium simplex; również i przy świeckich, o ile są wymagane czynności kapłańskie, o ile w fundacyi zastrzeżone zostało, że sam osobiście czynności kapłańskie spełniać powinien (Garzias, *De benef.* p. 7, c. 1, n. 75 i nast.). K-i są usuwani z woli bpa, lub fundatora. Obowiązki K-a wyłuszczone być winny w każdej fundacyi. Bp ma prawo użyć K-a do pełnienia czynności pomocniczych w parafii, byleby przez to pozostał nadal w możności wykonywania obowiązków w fundacyi zastrzeżonych. De rezydencyi jest K-n zobowiązany o ile to zostało zastrzeżone w fundacyi. Przy K-iach klnych K-n jest zawsze zarządcą majątku kapelanii, przy świeckich zazwyczaj ustanowiony bywa w fundacyi osobny na ten cel patron.

O K-ach wojskowych (capellani Banderiae, albo castrorum) wspomina już bulla Juliusza II z 1511 r. Jakkolwiek już poprzednio synody wymagają, aby każdy wódz rycerstwa miał przy zobie dwóch bpów i pewną ilość K-ów (m. i. Ratysboński z r. 742 i Wormski z r. 781, a także kapitularze królów frankońskich), jednakże instytucya K-ów wobecnem zrozumieniu weszła w życie z chwilą powstania armij stałych. Obowiązkiem K-ów wojskowych jest spełniać powinności quasi proboszczowskie względem żołnierzy zarówno w czasie pokoju, jak i na polu walki. W Rosyi naznaczanie K-ów datuje od r. 1831, odkąd młodzież polską poczęto brać do wojska. Ilość K-ów zmienia się; wszystkich zaś mianuje metropolita arbp mohilewski.

W Prusach na mocy bulli Piusa IX, z r. 1868 na czele K-ów wojskowych stoi proboszcz polny, który zarówno posiada godność bpią, który ich mianuje. W Austryi na mocy bulli Klemensa XI z r. 1720 ustanowiony został vicarius apostolicus castrensis, który mianuje K-ów do poszczególnych oddziałów wojskowych (17 okręgów). W czasie pokoju kler wojskowy składa się z 127 osób. (Por. Bouix, *Traité des vicaires paroisiaux* w *Anal. jur. pontif.*, 1861; Van Espen., *Jus eccl. univ.*, p. II, lit. 18, c. 4; Ferraris, *Prompta biblioth.* s. v. *Capelania* i *Capellanus*).

(*Ch.*).

Kapelli Aloizy ob. Capelli.

Kapihorski Szymon Eustachiusz cysters czeski, pisarz i historyk klny, w r. 1616 wstąpił do zakonu w Siedlcy, był misyonarzem, następnie dziekanem w Kourzymiu, później w Chlumcu, wreszcie opatem klasztoru w Siedlcach w r. 1633. Jako misyonarz, odznaczał się wielką gorliwością i nawrócił do wiary prawdziwej mieszkańców Kourzymia. Z licznych dzieł K. wymieniamy cenne pod względem historycznym i krytycznie napisane dzieło p. t. *Historya klasztoru siedleckiego*, Praga 1630, zawiera dzieje klasztorne od r. 1143—1628 i współczesne narodu czeskiego.

Kapita (Capito) Jan, bp Jednoty Braterskiej, (ob.), ur. ok. r. 1540 w Bystrzycy Morawskiej. Napisał: *Postylle* czyli *Kazania*, 1585, 2 tomy. Był jednym z tłumaczów Biblii kralickiej. † w r. 1589 w Trzebicy.

Kapitel ob. Głowica.

Kapitulacye. Przystępując do wyborów na wakujące opactwa, katedry biskupie i inne beneficya większe, głosujący żądali niekiedy od kandydata, przez siebie upatrzonego, podpisania deklaracyi, że w razie, gdyby został wybrany, zrzeknie się tych lub owych praw, związanych z proponowaną mu godnością. Nieraz się zdarzało, że kandydat przystawał na podobne ograniczenie swej przyszłej władzy, w kierunku przez wyborców pożądanym i podpisywał lub zaprzysięgał rzeczoną deklaracyę, aby w ten sposób zjednać sobie ich głosy. Takie właśnie kompromisy między wyborcami i kandydatami na beneficya nazywano kapitulacyami (Capitulationes).

K-e opierają się na błędnem założeniu jakoby władza klna spoczywałe w ręku wyborców i przez nich mogła być uszczuplana lub rozszerzana (ob. art. Hierarchia). To też z natury rzeczy nie mają żadnej mocy i żadnych skutków w prawach, chociażby nawet stwierdzono je przysięgą, spowodować nie mogą. Stąd sami pże nie zwracali uwagi na K-e, które podpisali przed swem wstąpieniem na Stol. ap. (Lucius Lector, *Le Conclave*, p. 401; Pastor, *Storia de Papi*, t. III, p. 625 ss.; 255 ss.; Lehmkuhl, *Acta theolog.* Oenip. t. IV, p. 341 ss.). Przytem tego rodzaju umowy łatwo przerodzić się mogą w świętokupstwo. Dla tego prawo kanoniczne nietylko surowo ich zabrania, ale nawet sam wybór na jakiekolwiek beneficyum, na tych dokonany warunkach, uznaje za nieważny. (Jul. II const., „Cum tam divino“ 14 Jan. 1505; con. Lat. 5, ses. VI; Innocent. XII const. „Ecclesiae Cath.“ 22 Sept. 1695; Bened. XIV const. „Pastoralis regiminis“ 15 Jul. 1754). (Por. Zech., *Hierarchia eccles.*, t. 18, § 215; Bened. XIV, *De synodo dioeces.* l. XIII, c. 13, n. 11 ss.; Werntz, *Jus decretalium*, t. II, t. XVII, n. 369, tit. XXX, n. 580).

X. J. G.

Kapitularny wikaryusz, zowie się w razie opróżnionej stolicy bpiej, wybrany przez kapitułę, zarządca dyecezyi. Urzędy tego ślady zjawiają się już w XI w. (por. Petri Damiani *Epist.* 5, 10), sobór zaś Trydencki (sess. XXIV, c. 16) uprawomocnił go.

Wybór K. w-a nastąpić winien w 8 dni po otrzymaniu wiadomości o opróżnieniu stolicy bpiej. Wybór nie koniecznie potrzebuje być tajny przez kartki, choć zwyczajnie tak bywa dokonywany. Ponieważ wybór ma mieć charakter actus capitularis, przeto do jego ważności potrzeba: 1) aby kapituła przez mającego do tego prawo była zwołana; 2) aby zwołani byli wszyscy kanonicy posiadający prawo głosu; 3) aby wybór nastąpił na posiedzeniu kapituły, przy czem tylko obecni głosują, nieobecni zaś nie mogą piśmiennie dawać swego votum a przez upoważnienie tylko o tyle, o ile upoważniony należy do gremium kapi-

tuły, lub został przez kapitułę dopuszczony; 4) osoba otrzymująca absolutną większość jest wybraną. Liczba obecnych nie jest określoną, tak dalece, że jeśli wszyscy prawidłowo zostali wezwani, a stawi się tylko jeden, albo gdy skutkiem śmierci lub cenzur tylko jeden jest uprawomocniony do głosowania, ten może ważnie wybrać K-wsza. (Bouix, *De capitulo* 183 i 601).

K. w. posiadać winien następujące warunki: 1) powinien być stanu duchownego; 2) urodzenia prawego, przyczem dyspensa do święceń nie wystarcza; 3) wolny od wszelkich cenzur; 4) mieć lat przynajmniej 25; 5) według soboru Tryd. in iure canonico doctor vel licentiatus, vel alias quatnum fieri potest idoneus. Stopień wszakże doktorski prawa lub teologii nie należy do warunków sine qua non; 6) nie może być wybrany bp nominat lub elekt dla wakującej dyecezyi (Constit. Pii IX, *Romanus pontifex* z 28 sierpnia 1878 r.). K. w. natomiast może być wybrany lub mianowany bpem wakującej dyecezyi, lecz winien niezwłocznie czynności swoje zawiesić.

Jeżeli kapituła nie zachowa przepisów, co do wyboru K. w-a, s k u t k i są następujące: 1) Jeżeli kapituła nie obierze K. w-a w ciągu 8 dni, traci prawo wyborcze, a przechodzi ono na metropolitę, w razie zaś wakującej metropolii na kapitułę metropolitalną, (resp. kapitularnego wikar.), jeśli zaś zaniedbała to kapituła metropolitalna, rzeczone prawo przechodzi na najstarszego bpa sufragana. Jeżeli metropolita lub jego kapituła, albo najstarszy sufragan w ciągu 8 dni zaniechają wyboru, prawo przechodzi na St. Aplską; 2) Jeżeli kapituła dokona wyboru nie według przepisu soboru Trydenckiego, co do kwalifikacyi elekta, metropolita kasuje wybór i jeżeli wybór był występny mianuje sam K. w-a, w przeciwnym razie naznacza kapituła nowy termin 8-dniowy; 3) Jeżeli wybór skasowany został z innych powodów, np. nie wszyscy posiadający prawo głosu byli zwołani, naznacza się kapitule nowy termin 8-dniowy. W razie sporu kapituła może od metropolity apelować do Stolicy aplskiej.

Z chwilą wyboru całkowita w ł a d z a, jaką posiada kapituła (ob.) sede vacante przechodzi na K. w-a i ta nie ma prawa ograniczać jego jurysdykcyi, ani co do czasu, ani co do rozmiaru (Const. Pii IX, l. c).

W ł a d z a K. w-a ustaje: przez 1) obsadzenie stolicy bpiej; 2) przez zrzeczenie się; 3) przez wybór lub nominacyę na wakującą stolicę bpią; 4) przez usunięcie ze strony Stolicy aplskiej; 5) przez śmierć.

R a c h u n e k z zarządu dyecezyą winien K. w. zdać nowemu bpowi, chociażby w czasie swego urzędowania ustąpił, a ten obowiązany jest żądać go.

K. w. ma w kapitule precedencyę przed innymi kanonikami. Te same warunki co do wyboru, kwalifikacyi i władzy zarządzcy dyecezyi zachowują się w razie stolicy przeszkodzonej (sedes impedita), to jest, gdy bp przez pogan, schyzmatyków lub heretyków został uwięziony, tak że nawet pismiennie z dyecezyą komunikować się nie może.

Tytuł administratora, właściwie nie stosuje się do K. w-a, gdyż jest nim w rzeczywistości mianowany przez Stolicę Aplską wikaryusz aplski, lub koadyutor chorego umysłowo, albo z innych przyczyn zupełnie niezdolnego do czynności bpa. (Por. Hermes, „De capitulo sede vacante vel impedita et de vicario capitulari“, Lovanii 1873; Bouix, *De capitulis*, 532—656; Hinchius, *Kirchenrecht*, II, str. 288; Sägmüller, *Kanon. Recht* 1904).

(*Ch.*)

Kapitularze bpie (Capitularia episcoporum) są to zbiory ustawodawcze, które bpi sporządzali zarówno z ogólnego prawa klnego, jak i z rozporządzeń i przepisów obowiązujących w ich prowincyi a nawet dyecezyi, dla użytku duchowieństwa, celem podniesienia karności klnej. Źródłem więc K. bpich były ogólnego prawa uchwały synodów prowincyonalnych, które tym sposobem przystosowywano do powag i warunków poszczególnych dyecezyj. Stąd często nazwy E x c e r p t a, E x c e r p t i o n e s. K. te przeważnie zaczęły powstawać VIII i IX w. we Francyi, co się tem tłumaczy, że powoli dopiero ujawniały się różne wykroczenia wśród kleru, a także i tem, że przykład królów frankońskich, którzy sporządzali kapitularze świeckie, zachęcił i bpów do naśladowania (ob. C a p i t u l a r i a r e g u m F r a n c o r u m). Wiele z tych K-y przechowało się; niektóre nabyły szczególnej powagi i sławy,

m. i. 1) arcpa Metzu Angilrama (ob.), które Hinkmar, Burchard i Gracyan cytują jako Decreta Hadriani. Co do pochodzenia ich istnieją pewne wątpliwości, skutkiem których wydają się późniejszymi od ich domniemanego autora. 2) Cap. Martini Bracariensis sporządzone przez Marcina z Brago 572 r. bpa Galicyi w Hiszpanii; materyał przeważnie zaczerpnięty z synodów greckich i hiszpańskich. Znalazły one uznanie i zastosowanie nawet poza dyecezyą. 3) C. Theodori, przez bpa Teodora z Canterbury († 690 r.), bardzo rozległe i wyczerpujące, na nie wszakże złożyła się nie tylko praca autora, ale i późniejszych. 4) Teodulfa bpa Orleanu z 797, wydrukowana w zbiorze koncyliów Hardouina i Mansi. (Por. Maassen *Gesch. d. Quellen* u. *Liter. d. canon. Rechtes*, 1870, I, 806).

(*Ch.*).

Kapitularze królów frankońskich ob. Capitularia regum francorum.

Kapituła jest to zorganizowane kolegium kanoników instalowanych i posiadających prawo głosów w katedrze (katedralna) lub kolegiacie (kolegiacka); nazwa pierwotnie dotyczyła miejsca, gdzie się kanonicy na zasadzie życia kanonicznego gromadzili, później przeszła na samą instytucyę czyli korporacyę. Pierwotnie cały kler dyecezyalny pod nazwą presbyteryum stanowił kolegium doradcze i pomocnicze bpa; w III i IV w. charakter ten ograniczył się do kleru miasta bpiego, na duchowieństwo kła bpiego (katedry), gdy następnie w IX w., zwłaszcza w państwie frankońskiem, przez odpowiednie ustawy zorganizowane ono zostało na zasadzie życia kanonicznego. Ponieważ życie kanoniczne wzorowane zostało na życiu klasztornem przeto i do kapituł świeckich weszły godności i urzędy ztamtąd zapożyczone, jak praepositus (archidyakon), decanus (archiprezbyter), custos, cantor, thesaurarius, scholasticus, poenitentiarius i in. Z chwilą zniesienia życia kanonicznego, nastąpił podział majątku pomiędzy bpa a K-ę, z czego utworzyły się prebendy, a K-y stały się zamknietemi (clausa), to jest, że tylu przyjmowały kanoników ile było prebend. Tak zw. domicillares wiedli nadal życie wspólne pod kierunkiem scholastyka i dopiero w miarę wakansu otrzymywali kanonikat wraz z prebendą. Gdy i tu życie wspólne ustało, utworzono dla nich mniejsze prebendy w oczekiwaniu na wejście do kapituły. Poniekąd ironicznie, zwłaszcza też, gdy K-y wbrew ustawom otwierać poczęły przytułek dla synów zubożałej szlachty, zwano rzeczywistych kanoników: Canonici in fructibus et floribus, domicillarów zaś canonici in herbis. Z tego upadku nie zdołała K-ł podnieść nawet reforma soboru Trydenckiego (sess. XXII c. 4 de Ref. i sess. XXIV c. 12 de Ref.) dopiero wmieszanie się władz świeckich, samowolne pozeciwne prawu kanonicznemu, wpłynęło na pożądaną zmianę.

Ustawy i organizacye K-ł w różnych krajach są różne, zawisły one przeważnie od konkordatów zawartych przez odnośne rządy ze Stol. apl. U nas w skład K-ł wchodzi 4 prałatów, 4 kanoników i 4 honorowych potwierdzonych przez rząd na przedstawienie bpa dyecezyalnego.

Prawa K-ł jako autonomicznych korporacyj są następujące: 1) Prawo układania dla siebie statutów, które wszakże według nowszych bull cyrkumskrypcyjnych powinny pozyskać potwierdzenie bpa. 2) Prawo zbierania się we własnych sprawach na miejscu odpowiedniem, nawet bez zgody bpa. Prawo zwoływania zgromadzenia przysługuje najstarszemu godnością w K-le. Oddawanie głosów przez nieobecnych per procurationem jest dopuszczone tylko przy wyborach. Na ważniejsze zgromadzenia winni być wzywani i nieobecni na miejscu siedziby K-y z oznaczeniem im terminu (Barbosa, *De canonic. et Dignit.*, c. 39). 3) Prawo zarządzania majątkiem kapitularnym, mianowania urzędników i używania własnej pieczęci. Sobór Trydencki stanowi (sess. XXII, c. I. de Ref.), aby z zarządu majątkiem K-a corocznie bpowi składała rachunek. Z tych praw korzystają rzeczywiści kanonicy, którzy posiadają odpowiedni ordo sacer i nie podlegają suspensie lub innej cenzurze.

Obowiązkiem Kły jest odprawianie uroczystych nabożeństw w kle katedralnym lub kolegiackim, odmawianie officium w chórze, odprawianie codziennie mszy konwentualnej za dobrodziejów. (Bened. XIV Constitut *Quum semper*, 19 sierpnia 1744, n. 22; Conc. Trid. sess.

XXIV, c. 12 de Ref.; Bened. XIV, *Instit. eccl.*).

Szczególne prawa i obowiązki. A. Wobec obsadzonej stolicy bpiej: 1) Asystować bpowi przy spełnianiu pontyfikaliów (Conc. Trid. sess. XXIV, c. 12). 2) W ważniejszych sprawach dyecezyi służyć bpowi radą i to tak dalece, że w niektórych nie może ważnie działać bez zasięgnięcia zgody, w innych rady K-ły i to nie poszczególnych członków, ale capitular ter orzekających. Prawo to jedynej rady bpiej przysługuje K-e od w. XIII. Według jus commune bp potrzebuje zgody K-y. a) przy sprzedaży majątku klnego zwłaszcza nieruchomego, lub rzeczy szczególnej wartości; b) przy kolacyi tych beneficyów, które mają być udzielane wspólnie z K-ą (c. 6, X de his quae fiunt 3, 10); c) przy tworzeniu nowych lub wskrzeszeniu suprymowanych prebend katedralnych; d) przy zmianie beneficyów w ogóle (Conc. Trid. sess. XXIV, c. 15; e) przy zmianie praw K-y; f) przy nakładaniu opłat; g) przy zaciąganiu pożyczek obciążających kł; h) jeżeli K-le przysługuje prawo wyboru bpa, przy wyborze koadyutora. Rady K-y obowiązany jest bp zasięgać: a) przy zamianowaniu i usuwaniu opatów, opatek i in. dygnitarzy klnych; b) przy wymierzaniu kar na duchownych (c. 1, X de excess. prael. 5, 31); c) przy wszystkich sprawach ważniejszych; d) dotyczących K-y. Nadto sobór Trydencki wymaga (sess. XXI, c. 9, sess. XXV, c. 8), aby bp zasięgał rady K-y przy kierowaniu seminaryum, zarządzie instytucyami dobroczynnemi, ogłaszaniu odpustów i zbieraniu kolekt.

B. Wobec opróżnionej stolicy bpiej. (Por Hermes, *De capitulo sede vacante vel impedita et de vicario capitul.*, Lovan. 1873). Już w II w. znajdujemy ślady, że wakującą dyecezyą zarządzało prezbyteryum, jak to widać z listu św. Cypryana do kleru Rzymu i Kartaginy. Ślady te powtarzają się coraz częściej przez dalsze wieki. Gdy presbyteryum przekształciło się w K-ę, prawo to przeszło na nią już przed Grzegorzem IX, co widać z tego, że w dekretałach jego uważa się je za już istniejące (c. 2, X de sede vac. 3, 9; c. 14, X de moj. et ob. 1, 33 i t. d.). Według posiadających dotąd siłę prawną dekretałów K. po otrzymaniu wiadomości o opróżnieniu stolicy bpiej 1) powinna bezwłocznie wykonywać bpią juryzdykcyę, oprócz punktów wyraźnie lub z mocy ogólnego prawa wyjętych; 2) prawa przysługujące bpowi jako delegatowi Stol. apiskiej, lub na mocy szczególnego przywileju nie przechodzą na K-ę, chyba, że stale z zarządem bpim zostały zwązane; 3) prawo ordynacyi nie przechodzi na K-ę, może ona wszakże, jeżeli szczególne nie zastrzegają przepisy, dokonanie ordynacyi poruczyć innemu bpowi (Schmalzgrueber; *Jus eccl. univ.*, III, p. 1, tit. 9). Wobec tego K-a sede vacante mose 1) wydawać przepisy prawne; 2) w zakresie zwykłej juryzdykcyi bpiej, oraz nadanej mu przez sobór Tryd. (sess. XXIII, c. 13; XXIV, c. 1 — 6) udzielać dyspens; 3) spełniać bpie obowiązki nadzorcze, zwłaszcza w rok po ostatniej wizycie bpiej i odbyciu synodu wizytować dyecezyę (Bened. XIV, *De synodo dioec.* 2, 9, 6; Bouix, *De capitulis* 641); 4) wykonywać bpią władzę karną; 5) w zakresie zwykłej jurysdykcyi bpiej uwalniać od cenzur i rezerwatów; 6) aprobować spowiedników; 7) upoważniać obcego bpa do udzielania święceń w dyecezyi; 8) w rok po śmierci bpa udzielać ordinando dimissoriales do przyjęcia święceń od innego bpa. Natomiast K-e nie wolno 1) przedsięwziąć żadnych zmian w dyecezyi mogących przynieść szkodę prawom przyszłego bpa, jak np. sprzedaż, zamiana majątku dyecezalnego, kasata, rozdział lub jednoczenie beneficyów i t. p.; 2) udzielać beneficya kolacyi i prezentacyi bpiej, może tylko prezentowanych instytuować (c. 1. *De instit.* VI, 3, 6). Dla innych beneficyuuu może tylko ustanawiać administratorów (Instructio S. C. conc. data ad inst. Capit. Toletani an. 1577 u Hermesa 6. c. 1, c. 79 i nast.) 3) K-a nie posiada prawa wykonywania pełnomocnictw udzielonych bpowi per modum privilegii ad personam aut dignitatem; do tego należą także facultatae quinquenales. Udzielone bpowi zlecenia i komisorya pskie może K-a wykonać o ile te były zwrócone ad ordinarium loci, a nie ad episcopum, albo vicarium generalem. Co odpustów prawdopodobnie K-a nie może ich udzielać nawet w zakresie zwykłej władzy bpiej (Bened. XIV *De synod. dioec.* 2, 9, 7).

C. Wobec przeszkodzo-

nej stolicy biskupiej (sede impedita) (ob.), władza przechodzi na K. tylko w pewnych wypadkach, a mianowicie: gdy bp przez pogan, schyzmatyków lub heretyków jest pojmany i nawet piśmiennie nie może z dyecezyanami się komunikować (S. C. Conc. in Hibern. 7 sierp. 1683; Bened. XIV. *De synod.* 13, 16, 11).

D. Co do sposobu wykonywania przez K-ę władzy bpiej, to przed sobor. Tryd. mogła to uczynić kolegialnie, albo per turnum przez poszczególnych kanoników, albo przez jednego wybranego wikaryusza kapitularnego. Ten ostatni sposób sobór Tryd. postanowił za obowiązujący (sess. XXIV c. 16; ob. Kapitularny wikaryusz) (Por. oprócz przytoczonych: Miraeus, *De canonicorum collegiis per Germaniam*, Colon. 1615; Van Espen, *De instituto et offic. canonicorum*, Lovanii 1685; Ab. Ickstadt, *De capitulo metrop. et dioec.*, Amsterdam 1764; Sarafontanus, *De capitulis*, Luc. 1723; *Instit. dioec. par l'évêque de Digne* (Sibour), Paris 1845, a także art. Kanonicy).

(*Ch.*).

Kapituła kolegiacka, zwie się kolegium duchownych, zorganizowane na wzór K-a katedralnej przy kle zwanym kolegiatą, celem spełniania służby w chórze, a często także i parafialnej. Dla tego też na czele K. k. stał początkowo proboszcz, później dziekan. Pierwotnie życie było kanoniczne i stąd tytuł uczestników—kanonicy. Początek *K. kol.* oonosi się do czasów Chrodeganga, regułę zaś pierwszą ułożono na synodzie w Akwisgranie 816. Reguła ta później uległa różnym zmianom. (Por. Ferraris, *Bibliotheca* s. v. Collegiata). K. kol. podlega jurysdykcyi bpa dyecezyalnego i bez jego zgody nie może być erygowaną. Od XVI ustalił się zwyczaj, przestrzegany przez kongregacye rzymskie, iż wymagana jest także aprobata pska. Prałaci i kanonicy Kap. k-ej używają takich samych praw i przywilejów co i katedralni, z wyjątkiem tego tylko, co dotyczy zarządu dyecezyi, nie zasiadają więc w radzie bpa, oraz nie biorą udziału w obiorze wikaryusza kapitularnego, oraz bpa. (Por. Artykuł Kollegiata; Schuberth, *De origine et conditione ecclesiarum collegiatarum* w Mayer'a *Thesaurus novus juris eccl.* I, 1791).

(*Ch.*).

Kapituła zakonna, jest zebranie przedstawicieli zakonów lub kongregacyi (generałowie, prowincyałowie, definitorzy, często gwardyani, przeorowie i t. p. przełożoni, lub nawet specyalni delegaci), celem obradowania nad sprawami całego zakonu (K. generalna), lub prowincyi (K. prowincyonalna). Na kapitułach odbywają się także wybory na godności zakonne. Każdy zakon ma osobne przepisy co do terminów i porządku K-ł. K-ą zwie się także sala, w której codziennie zbierają się zakonnicy danego klasztoru, dla niektórych praktyk, narad, rozdziału obowiązków dnia lub tygodnia

Kapland południ. afrykańska kolonia angielska od r. 1904 obejmująca także zatokę wielorybią, kraj Beczuanów i t. d. ogółem 717,617 kilom. z 2,409,804 mieszk. (579,341 białych), z tych 1,305,453 protest. różnych nazw i odłamów, 37,069 katol., 22,623 mahometan i 19 537 żydów. R. 1652 osadzili się tutaj Holendrzy, a wraz z nimi zawładnęli krajem misyonorze protest., którzy zawzięcie przeciwdziałali wpływom katolickim. I Anglicy, którzy od r. 1714 zajęli kraj w swoje posiadanie, również wrogo byli usposobieni dla Kła katol. Skutkiem emancypacyi Kafrów, Hotentotów i w ogóle murzynów 1839 r. koloniści holenderscy w liczbie przeszło 5,000 opuścili kraj i osiedlili się powyżej posiadłości angielskich w Natalu (Boerowie). Po ostatniej wojnie t. zw. burskiej w 1900 prowincya ta (republika) została przyłączoną do posiadłości angielskich. Misye w K. są świeżej doby. W r. 1824 wik. apiski wyspy Maurycego, któremu kłnie podlegał K. wysłał tam benedyktyna O. Katera, a gdy ten niczego nie dokonał, osadził w Kapstadzie kapłana irladzkiego Soully, lecz i ten nie zdołał przełamać piętrzących się trudności. Dopiero po ogłoszeniu bilu emancypacyjnego, który rozciągał się i na kolonie angielskie, nastały pomyślniejsze czasy dla misyj katolickich. Jakoż w r. 1837 zostaje utworzony osobny wikaryat apiski dla K. z rezydencyą w Kapsztadzie. Odtąd liczba katolików zaczyna wzrastać. W r. 1847 stosownie do politycznego podziału, rozdzielono K: na

dwa wikaryaty aplskie *zachodniego i wschodniego* K u. W pierwszym 1906 roku na 300,000 mieszk. było 8,000 katol., 14 kłów i kaplic, 19 kapłanów swleckich oraz zakony braci Marystów, Salezyanów, Dominikanek i Nazaretanek; w drugim z rezydencyą w Port Elisabeth na 789,000 mieszk. 13,295 katol., 38 kłów i kaplic, 36 kapłanów świeckich i 19 zakonnych oraz zakony Jezuitów, Marystów, Braci szkół chijańskich i 5 klasztorów żeńsk. Wreszcie 1884 erygowany został trzeci wikaryat *centralnego* K-u z 1056 katolikami 7 kaplicami i tyluż kapłanami. Wikaryatem tym zarządza wikaryusz są siedniego K-u. (Por. *Cath. Direct. of British South Africa*, Kapstadt 1907; J. Richter, *Aufbau unserer Südafr. Missionskirche* 1905; Strecker, *Auf d. Diamanten u. Goldfeldern Südafrikas* 1901). (*Ch.*).

Kaplica —niewielki budynek, poświęcony P. Bogu, niekiedy odosobniony, niekiedy wcielony do budynku znaczniejszego, jak klasztoru, kościoła, pałacu, szpitala, zakładu wychowawczego i t. p. Wyraz kaplica podług jednych pochodzi od *caprina pelle*—kozia skóra, jaką pokrywano namioty obozowe do odprawiania Mszy św., podług innych i to prawdopodobne od *cappa*, *cappella*, — terminu używanego we Francyi za czasów Merowingów dla oznaczenia modlitewni królewskiej, w której przechowywana była kapa świętego Marcina, lub *capsa*, *capsella*, relikwiarzyk z relikwiami świętego Marcina, będącego w posiadaniu królów francuskich, który z sobą wozili i w osobnych oratoryach przechowywali. Dziś K. w języku kościelnym nazywa się *capella*, *oratorium*, *sacellum*. Początek kaplic jest bardzo dawny, bo i Apostołowie w domach prywatnych święte tajemnice sprawowali. Euzebiusz pisze (l. III, 48) że Konstantyn W. miał K-ę pałacową. Na grobach męczenników, a po tem po wsiach i polach stawiano małe kaplice, μαρτυρια, już od IV w., o których wspominają koncylia agateńskie i orleańskie. W pierwszych wiekach Kła wierni zgromadzali się w kle bpim, a kiedy liczba wiernych wzrastała, a uposażenia na biskupie kościoły nie wystarczały, w miejscach odległych stawiano kaplice. Ś. Chryzostom (hom. 18 in Act.) zachęcał usilnie do wznoszenia takowych kaplic, bo tym sposobem wzrastała pobożność ludu. Bpi także mieli swoje kaplice domowe, jak to widać z przykładu św. Kassjusza, i ś. Jana Jałmużnika, bpa aleksand. Za tymi przykładami szli możni panowie. Dziś są kaplice: publiczne, pół-publiczne i prywatne, K. publiczna jest uroczyście pokonsekrowana przez bpa lub poświęcona przez upoważnionego do tej czynności kapłana, w celu składania kultu publicznego P. Bogu i posiada drzwi otwarte dla ogółu (Ś. K. Obrz. 23-go stycznia 1899, 4007, 18 lipca, 9-go wrześ. 1734). K. prywatna jest urządzona na mocy szczególnego przywileju Stolicy Apostolskiej w prywatnem mieszkaniu dla pewnej osoby lub rodziny, gdzie ogół niema przystępu.

K. publiczna według Leona XIII jest urządzona w domu prywatnym, powagą bpa nie dla wiernych lub osoby prywatnej ale dla osób pewnej instytucyi lub zgromadzenia. Tego rodzaju są kaplice seminaryjne, szkolne, więzienne, szpitalne. zgromadzeń, które śluby proste składają, jak również zgromadzeń, których reguła lub ustawy są potwierdzone przez bpa (Ś. K. Obrz. in Romana 3 sierp. 1901) do tych zaliczają i kaplice cmentarne, dostępne dla wiernych (Ś. K. Obrz. 23 stycz. 1899, 4007), K. publiczna ma takie przywileje, jakie Kościół; można w nich Mszę św. odprawiać i wierni zadośćczynią obowiązkowi słuchania Mszy św. w dni świąteczne (Ś. K. Konc. 2 grud. 1628). W kaplicach pół-publicznych na mocy pozwolenia biskupiego wolno Mszę św. odprawiać i wierni obecni na Mszy św. zadośćczynią przykazaniu kościelnemu. (Ś. K. Obrz. 23 stycz. 1899). W kaplicach prywatnych na mocy pozwolenia Stolicy Apostolskiej wolno Mszę św. odprawiać. (Konc. Tryd. sess. XXII, decr. de obs. et evit. in celebr. Mis., Ś. K. Obrz. 10 Mar. 1615) jedną w ciągu dnia (Const. Ben. XIV, Magno, 2 Jun. 1751) wyjąwszy uroczystości: Wielkiejnocy, Wielki Czwartek, Wniebowstąpienie Pańskie, Zielonych świątek. ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, Niepokalanie Poczęcie, Zwiastowanie i Wniebowzięce N. Maryi Panny, Św. Józefa Oblub., Wszystkich Świętych, Bożego Narodze-

nia, Epifanii, Tytułu i Patrona kościoła i parafii, Rocznicy Poświęcenia Kła katedralnego (Const. cit: Ben. XIV; Decr. Clem. XI, 15 Sept. 1703; S. R. C. in Romana 10 Apr. 1896, 1896). Biskup może pozwolić na odprawienie Mszy św. w domu prywatnym dla słusznej przyczyny *per modus actus transeuntis* (jednorazowo).

W kaplicach prywatnych nie wolno odprawiać Mszy św., jeżeli nie są obecni, którym przywilej kaplicy został udzielony (decr. cit. Clem. XI, 15 Sept. 1703) chyba w przypadku udzielenia Wiatyku św., jeżeli skądinąd nie może być p zyniesiony (S. R. C in Veronen. 27 Aug 1836 ad 7, 2745). Kto ma przywilej kaplicy prywatnej, jego rodzina, zaproszeni goście i służba jakiej wymaga indultaryusz w czasie obecności swojej na Mszy św. zadośćczynią przykazaniu kościelnemu. (Monacelli, *Form. leg. pract.* tit. XVI, form X, sub n. 8; Mon. Eccl. vol. XIV, p 332; Ferraris l. c. n. 52, 57). Postanowienie Leona XIII odnośne do kaplic półpublicznych nie ogranicza praw kaplic kardynalskich, biskupich i zakonnych, i dla tego wierni obecni na Mszy św. w kaplicy kardynałów, biskupów, lub obecni na Mszy św. odprawianej w domu prywatnym przez kardynała, biskupa dyecezyalnego, tytularnego (przywilej udzielony przez Leona XIII, dekr. z 8 czer. 1896) lub kapłana, któremu kardynał lub biskup dla swojej wygody Mszę św. polecił odprawić, zadośćczynią przykazaniu kościelnomu.

Kaplice zakonne mają taki sam przywilej, jaki Grzegórz XIII d. 3 maja 1575 udzielił Towarzystwu Jezusowemu, mianowicie: prowincyał własną powagą może kaplicę erygować, Msze św. zakonnicy i kapłani świeccy mogą w niej odprawiać, a wierni obecni na Mszy św. zadośćczynią przykazaniu kościelnemu.

K- powinna być urządzona w odpowiedniem miejscu; nad kaplicą, gdzie przechowuje się Najśw. Sakrament nie może być sypialnia. (S. R. C. in Cajacen, 11 Maj. 1641, 751).

K. publiczna powinna być konsekrowana albo przynajmniej uroczyście poświęcona (S. R. C. decr. gen. 5 Jun. 1899, 4025). K-e biskupie, seminaryjne, szpitalne, zakonne mogą być konsekrowane lub uroczyście poświęcone, ale konsekracya lub uroczysta benedykcya nie jest konieczną według dekretu powyżej wzmiankowanego. K-e prywatne nie mogą być ani konsekrowane ani uroczyście poświęcane, ale poświęcone według formularza rytuału dla poświęcenia nowego domu lub miejsca. W kaplicach półpublicznych a nawet publicznych nie wolno przechowywać Najśw. Sakramentu bez specyalnego pozwolenia Stolicy Apostolskiej. K-a uroczyście poświęcona nie może być obrócona na inny użytek (Gattico, *De oratoriis domesticis* cap. XVIII n. 5; Monitore Ecclesiastico, vol. XIV, pag. 36).

K. prywatne, aby w nich mogła być Msza. św. odprawiona powinny być utrzymywane w należytym porządku i nikt w nich mieszkać nie może, bpi mogą je w każdej chwili wizytować, nie wolno jest w nich spełniać posługi parafialnej jak np. Chrztu św., komunii św. Wielkanocnej. Na spowiedź lub komunię św. potrzebne jest specyalne pozwolenie biskupie. (Por. *Ephemerides Liturgicae*, 1896, t. X, p. 41, 95, 156; t. XIII, 1899 a, 32, 67, 206, 690; t. XVI a, 1902 p. t. 343. J. Wagner, *Dictionnaire de Droit Canonique*, Paris, 1901, t. III, 359—363; Benedictus Ojetti S. J., *Synopsis rerum moraliun et juris pontificii*, Prati 1905, vol. II, 274—280).

X. S. G.

Kaplica papieska—capella Pontificia, capella Papale nazywa się nabożeństwo uroczyste, odprawiane przez pża albo w jego obecności w asystencyi kardynałów i prałatów dworu papieskiego. Sięga ono pierwszych wieków Chrystyanizmu. Św. Zefiryn około 203 r. postanowił, ażeby celebrującemu Mszę św. biskupowi wszyscy kapłani asystowali; podobnież pżowi winni byli asystować wszyscy bpi i kapłani rzymscy. Z powodu prześladowania to rozporządzenie w całości nie było wykonalne. Gdy Konstantyn przywrócił pokój Kłowi, nabożeństwo papieskie przybrało całą wspaniałość, zwłaszcza, gdy ten cesarz darował św. Melchiadesowi pałac Lateraneński i kiedy w Rzymie wiele bazylik powstało. Papieże w pewne dni nawiedzali te kościoły i odprawiali w nich święte tajemnice z swoją capella papale,

złożoną z biskupów, podmiejskich kapłanów, kleru rzymskiego oraz opatów 20 znaczniejszych opactw Rzymu. Dziś do tych nabożeństw najczęściej służy bazylika św. Piotra, oraz przedniejsze kaplice: sykstyńska i paulińska. K-ę papieską składają: święte kolegium kardynałów, kolegium patryarchów, arcybiskupów i biskupów, zaszczyconych tytułem asystentów tronu papieskiego, (tytuł asystenta tronu pochodzi z czasów Juliusza III (1555 r.). Liczba asystentów jest nieograniczona; siadają oni na stopniach tronu papieskiego i do nich należy trzymać mszał i świecę, jakiej pż zamiast bugium używa) wicekamerling św. Kła, książęta asystenci tronu (przywilej dany w w. XVI rodzinom Colonnów i Orsinich) audytor generalny kamery apostolskiej, skarbnik generalny tejże kamery, majordomus Jego Świętobliwości, arcybiskupi i biskupi, prałaci protonotaryusze apostolscy, kemandor od św. Ducha, regens kancelaryi apostolskiej, opat nullius z Montecassino, opaci nullius dioeceseos, opaci generalni zakonów, jenerałowie i wikaryusze jeneralni zakonów zebrzących, magistratura rzymska, mistrz św. hospicyum, audytorowie św. Roty, mistrz ś. pałacu, prałaci kamery apostolskiej, ministrzy asystenci przy ołtarzu, towarzysz mistrza ś. pałacu, kolegium mistrzów ceremonii pontyfikalnych, tajni podkomorzowie Jego Świąt. participanti, nadliczbowi, honorowi, kolegium adwokatów św. konsystorza, kapelani tajni, honorowi, adjutanci kamery, prokuratorowie generalni zakonów żebrzących, kaznodzieja apostolski, spowiednik dworu papieskiego, kolegium prokuratów pałaców Apostolskich, zakrystan Jego Świętobl., ministranci do Mszy św. w kaplicy papieskiej, kapela papieska, wicezakrystyan, akolici, kapelani zwykli Jego Świątobl., klerycy kaplicy papieskiej, nadliczbowi, ostyaryusze de Virga Rubea, kustosz tyary, szwajcarzy ze srebrnemi maczugami, kursorzy apostolscy. (Por. Honoré Fisquet, *Histoire liturgique et descriptive des Chapelles Papales*; Wiktor Frond, *Actes et Histoire du concile oecumenique de Rome*, I du Vatican, Paris 1871; *Constitutio Sixti V „Egregia;“* Moroni, *Dizionario di erudizione storico ecclesiastice*, t. VIII i IX). *X. S. G.*

Kapłan (forte a *Capellano*, nisi velis ducere a *kapłun*, ut insinietur sacerdotalis abstinentia, Linde, słownik, II, p. 954), osoba duchowna, uprzywilejona do sprawowania obrzadków religijnych. Wyraz użyty w Biblii Polskiej Leopolity i Wujka dla określenia łacińskiego w Wulgacie *Sacerdos*, greckiego Ἱερεὺς (kapłan Starego Testamentu) Biblia królowej Zofii ma tu: „pop,“ ale i „kapłan;“ Seklucyan ma: „biskup;“ Brzeska Biblia: „kapłan,“ Budny i Czechowic „ofiarnik,“ Budny pisze: „Co insi kapłanem zowią, to ja ofiarnikiem, ofiarownikiem; bo prostak słysząc kapłana np. Samuela, rozumie takiego, jakowi teraz kapłani Rzymscy“ (*Praef.*); Czechowic zaś wyjaśnia: „Greckie słowo Ἱερεὺς tłumaczę ia ofiarnik, a nie przez Włoskie słówko od Polaków zepsowane *a capella capellanus*, kapłan.“

Najwyższy kapłan, Arcykapłan Leopolita i Wujek tłumaczą łacińskie *Summus Sacerdos*. Biblia kr. Zofii i Seklucyan „biskup.“ Brzeska i Gdańska: „Najwyższy kapłan,“ Budny: „Arcyofiarnik,“ Czechowic: „przedniejszy ofiarownik.“

Kapłan tłumaczy Wujek z Leopolitą łacińskie w Wulgacie *Presbyter* greckie: Πρεσβύτερος (kapłan Nowego Testamentu). Brzeska Biblia, Gdańska, Budny i Czechowicz przekładają przez i „starszy,“ a wydania Biblii Wujka, przygotowywane przez Towarzystwo Biblijne Brytańskie przy wyrazie: „kapłan“ dodaje, jako objaśnienie: „starszy“ (Act. 14, 22; I Tim. 4, 14; 17, 19; Tit. 1, 5; Jac. 5, 14). Tłumaczenie takie, oraz objaśnienie grzeszy przeciw zasadzie hermeneutycznej, która głosi; wyrazowi, mającemu znaczenie techniczne, nie wolno nadawać znaczenia pospolitego,“ zatem: „kapłan“ nie zaś „starszy“ (dosłowne tłumaczenie presbyteros), ἐκκλησία, nie zbór, ale kościół, królestwo Boże na ziemi, εὐαγγελίζω, głoszenie odkupienia, nie zaś: głoszenie pomyślnej wieści, μυστήριον (Eph. 5, 32), sakrament, nie zaś tajemnica, λειτουργία (Act. 13, 21), ofiara, nie zaś służba. (Por. Metanoja).

Wreszcie biskup, używane, jak wspomniałem przez Seklucyana, i Biblię królowej Zofii, w znaczeniu czy kapłana, czy arcykapłana St. T., Wujek i Leo-

polity używają tylko w znaczeniu łacińskiego w Wulgacie *Episcopus*, greckiego Ἐπίσκοπος, (I Tim. 3, 2), Czechowicz tłumaczy dosłownie, nie zaś technicznie przez „dozorca," Brzeska zaś, Gdańska i Budny przez: „biskup." (Por. ks. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.* II str. 241). *X. A. S.*

Kapłanów świeckich stowarzyszenie ob. Bractwa 55 i 56.

Kapłaństwo. U wszystkich ludów wszystkich czasów spotykamy się z kapłanami, jako pośrednikami pomiędzy Bóstwem i ludem. Zjawisko to musi mieć wspólną przyczynę, której szukać należy we wspólnej całej ludzkości tradycyi upadku pierwszych ludzi. Jako pośrednicy pomiędzy Bogiem i człowiekiem kapłani otaczani są czcią religijną i powagą. Stosownie do rozwoju lub upadku umysłowego, moralnego, społecznego i państwowego danego narodu przekształca się i pogląd na kapłaństwo, jego zadania, organizacyę, władzę. W najodleglejszych czasach ustroju społecznego opartego na zasadach patryarchalnych naczelnik rodu jest zarazem kapłanem. Nietylko rządzi swym rodem, lecz składa za niego ofiary i modły, a czyni to wszystko według własnego uznania, w czasie, miejscu i sposobem, jaki wydaje mu się dogodniejszy, niema bowiem wtedy jeszcze przepisów normujących spełnianie obowiązków kapłańskich Z postępem życia społecznego, gdy rody łączą się w większe organizacye społeczne, w państwa, kapłaństwo poczyna kroczyć podwójnym szlakiem. Nowa władza państwowa (królowie) nie wyrzeka się władzy duchownej i królowie są zarazem najwyższymi kapłami (np. w Atenach, Rzymie i innych państwach nawet po zaprowadzeniu rzeczypospolitych najwyższy kapłan używał tytułu króla rex sacrorum); albo też kapłaństwo oddziela się od władzy świeckiej, działa na właściwym sobie terenie. Obowiązki kapłańskie spełniają wtedy, albo po dawnamu rodowo, albo są wybieralni kapłani. Pomimo podziału władzy świeckiej i duchownej spotykamy się wszędzie z wielkim wpływem kapłanów na życie publiczne i rządy kraju, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie: (Grecya, Rzym, Egipt). Według Helmolda, kapłani słowiańscy wyższe od samych królów mieli uważanie. Podwójne znaczenie wyrazu ksiądz i książe świadczy o połączeniu władzy duchownej i świeckiej. Wpływ kapłaństwa bywa ograniczony przez władzę świecką, która np. w Rzymie zastrzega sobie prawo wyboru kapłanów. Zepsucie obyczajów, stopniowe coraz większe zmaterya-lizowanie pojęć religijnych, chciwość, wyzysk, szalbierstwa kapłanów pogańskich, pisma poetów i filozofów osłabiają na Zachodzie, w starożytnym świecie znaczenie, powagę i wpływy kapłanów pogańskich, aż wreszcie redukują do zera. *X. H. P.*

Kapłaństwo Chrystusowe. Chrystus umarł za wszystkich ludzi, wszystkich wieków, dla tego też, aby wszystkie pokolenia ziemi każdy po szczególe człowiek aż do skończenia świata mógł korzystać z dzieła Odkupienia i aby na ziemi szerzyło się Królestwo Boże, ustanowił Chrystus przed swem wniebowstąpieniem sakrament kapłaństwa. Przyjmujący ten sakrament otrzymuje władzę duchowną do sprawowania i szafarstwa sakramentów, tudzież do należytego sprawowania innych czynności duchownych. W K-e Chrystusowem rozróżniamy trojaki stopień: pod nim jako wstęp i wstęp stoi dyakonat, nad nim, jako szczyt i pełnia władzy kapłańskiej znajduje się episkopat, trzy te zaś stopnie, w niewidzialnem z sobą połączeniu i związku, stanowią ustanowioną przez Boga hierarchię Kła. Całe życie Chrystusa świadczy o tem, że w pojęciu kapłaństwa zamyka się pojęcie pośrednictwa pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Przyjaźń Stwórcy ze stworzeniem narusza grzech. Aby przyjaźń tę wznowić potrzeba grzech zgładzić i zadośćuczynić zań przez ofiarę. Dla tego też nietylko w K-e Chr., lecz wszędzie i zawsze ofiara uważana była za zasadniczy obowiązek kapłaństwa. Ofiarą, którą składają kapłani Chrystusa, jest On sam ofiarowany codziennie na ołtarzach pod postaciami chleba i wina. Władza odnawiania codziennie Ofiary krzyżowej, złożona w ręce kapłanów, jest wielka, przewyższająca wszelkie zasługi człowieka; lecz tak jak tych, którzy ją posiadają nie powinna wbijać w pychę, tak też i nie powinna być kamieniem obrazy, jak była i jest dla wielu, którzy ze źle rozumianej równości, nie mogą się pogodzić z my-

ślą, że ludzie mogą być pośrednikami pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Na to nie ma innej odpowiedzi, tylko wskazanie na wyraźną wolę Chrystusa, na całe Jego życie. W kolei wieków powstawały rozmaite herezye: jedne znosiły potrzebę prawdziwej ofiary, a zatem i kapłaństwo; inne twierdziły, że każdy dla siebie jest ofiarnikiem i pośrednikiem (protestanci), inni zaś, że z chwilą, gdy kapłan grzeszy, traci moc sprawowania sakramentów (donatyści, wiklefici i inni). Władza kapłańska niezależną jest od zasługi osobistej; skuteczność jej działania przy sprawowaniu sakramentów płynie z Chrystusa, a nie z kapłana udzielającego sakrament. Chrystus ustanawia kapłaństwo, gdy na ostatniej Wieczerzy, polecił apostołom poświęcać Ciało i Krew swoją i gdy po Zmartwychwstaniu dał im władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów i posłał nauczać wszystkie narody. Nietylko apostołom daje Zbawca władzę kapłaństwa i poleca im, aby przekazywali ją następnym pokoleniom, świadczy o tem i logika dzieła Odkupienia i zachowanie się apostołów, którzy w każdym nowozałożonym kle ustanawiają pasterza z pełnią władzy kapłańskiej, czyli biskupów. Już w IV w. Aezyusz, a później Wiklef i Prezbyteryanie, wreszcie teologowie kierunku józefińskiego nauczali, że pomiędzy bpami i kapłanami różnica dopiero z czasem, a nie z ustanowienia Chrystusa została wprowadzona. Twierdzenie to jest sprzeczne z całą przeszłością Kła i z nauką jego określoną na soborze Trydenckim; który orzeka, że (Sess. XXIII c. 4 *de Ord.*) bpi, którzy nastąpili na miejsce apostołów, pierwszy w hierarchii stopień zajmują i od Ducha św. postanowieni są, aby rządzili Kłem Bożym, że zatem wyżsi są od kapłanów i mają prawo udzielania sakramentów bierzmowania, ministrów Kła i sprawowania wielu innych czynności, do których drudzy, niższego rzędu, żadnej władzy nie posiadają; w kan. 7 odłącza od Kła tego, „ktoby powiedział, że bpi nie są wyżsi od kapłanów, albo, że nie mają władzy bierzmowania i święcenia albo władza, którą mają, jest im wspólna z kapłanami". Nie pierwszy rzut oka trudność historyczną stanowi tutaj fakt, że na ogół w pierwotnym Kle wspólnym mianem presbyter lub sacerdos nazywano tych, którzy mieli święcenia kapłańskie, bez względu na to, czy to był bp czy tylko kapłan. Głębsze jednak zbadanie tej sprawy spotyka się już i wtedy nieraz ze stopniowaniem w samej nazwie; i tak dla oznaczenia bpa przy tytule sacerdos dodawano summus albo primi ordinis, zwykłych zaś kapłanów nazywano secundi ordinis. Lecz gdyby i tych śladów nie było, mamy liczne świadectwa przemawiające na korzyść dekretów soboru Trydenckiego. Św. Paweł pisze w liście do Tymoteusza (1. 5, 19) „przeciwko kapłanowi nie przyjmuj skargi, chyba za dwoma albo trzema świadkami", a zatem kapłani są podwładni Tymoteusza, którego św. Paweł ustanowił jako bpa Efezu. Św. Klemens wyraźnie mówi o trzech stopniach hierarchii Kła: bpach, kapłanach i dyakonach. Za nim idą św. Ignacy, Tertulian, Ireneusz, Klemens Aleksandr., Orygenes, Cypryan. Tak jak dzisiaj nazywamy kapłanem (sacerdos) biskupa, bo rzeczywiście jest kapłanem, tak też i dawniej było, lecz nie mamy przykładu, aby zwykłego kapłana nazywano biskupem (episcopus). Jedynie poważniejszą trudność pod tym względem nasuwa św. Hieronim, który w swym Komentarzu na listy do Tytusa, pisze: „Niech wiedzą bpi, że raczej ze zwyczaju niż z postanowienia Bożego wyżsi są nad prezbyterów i że pospolu z nimi Kłem rządzić powinni, idąc za przykładem Mojżesza, który, gdy sam był przełożony nad ludem Izraelskim, wybrał 70, z którymiby lud sądził". Stanowisko św. Hieronima pod tym względem obszernie omówione w dziele *Etudes sur saint Jérome* przez D. Leona Sanders'a 1903, zaznaczamy tylko, że sam on czyni różnicę pomiędzy bpami i kapłanami, przez powołanie się na owych 70 mężów Mojżeszowych i że chociażby najwyraźniej wypływało ze słów św. Hieronima, że bp i kapłan to jedno i to samo, to świadectwo jednego człowieka nie może obalić świadectw nieulegających wątpliwości, a jednozgodnie zaprzeczających doktryn jego. I rodzi się tutaj pytanie, jak w dziejach Kła mogłby się tak cicho, bez oporu dokonać mógł tak wielki przewrót, że tysiące kapłanów, jakby na skutek działania różdżki czarodziejskiej zgodziło się na nowe doktryny, które pozbawiłyby ich dawnego znaczenia i władzy: to się sprzeciwia już

nietylko faktowi, że przecież zasadą Kła jest tak wierzyć i uczyć, jak wierzyli poprzednicy (tradycya), ale i naturze ludzkiej, która bez protestu, nie wyrzeka się tego, co jest jej własnością. Że kapłaństwo jest sakramentem, w to zawsze wierzył Kł zarówno Zachodni, jak i Wschodni, dopiero wiek XVI (protestantyzm) nie chce widzieć w kapłaństwie sakramentu; dla tego też sobór Trydencki na ses. XXIII, c. 3, powiada: „Jeśliby kto twierdził, że kapłaństwo czyliświęcenie kapłańskie niejest prawdziwie i właściwie sakramentem, od Chrystusa Pana ustanowionym albo, że jest jakiemś ludzkiem zmysleniem, wynalezionem przez mężów nieświadomych rzeczy kinych: albo, że jest tylko ceremonią jakąś wybierania szafarzów słowa Bożego i sakramentów, niech będzie wyklęty". W hierarchii Kła jakieśmy powiedzieli, rozróżniamy trzy stopnie: biskupstwo, kapłaństwo i dyakonat. Otóż według powszechnej nauki teologów biskupstwo jest sakramentem, który udziela władzy sprawowania sakramentu bierzmowania, wyświęcenia na kapłanów i rządzenia kłem, przez Stolicę apłską wyznaczonym. Według ogólnej nauki teologów i dyakonat jest sakramentem. Materyą sakramentu kapłaństwa jest wkładanie rąk i podanie kielicha z winem i pateny z chlebem. Wprawdzie jedni teologowie jak św. Bonawentura, twierdzą, że tylko wkładanie rąk jest materyą tego sakramentu, inni, że tylko podanie rzeczy odnośnych jest materyą, wszakże zdanie powszechniejsze, które w praktyce musi być stosowane, jest za wyżej podanem określeniem materyi. Formą sakramentu kapłaństwa jest modlitwa bpa razem ze słowami przy podawaniu odnośnych przedmiotów.

X. H. P.

Kapłaństwo u Hebrajczyków. W najdawniejszej starożytności każdy miał prawo składać ofiary Panu Bogu. Składali je szczególniej ojcowie rodzin w obecności swych domowników. Według niektórych egzegetów pierworodni byli kapłanami w swych rodzinach. Po zawarciu przymierza między Bogiem a ludem izraelskim u stóp góry Synai, hierarchia kościelna została ściśle określona, utworzyli ją: Arcykapłan, Kapłani i Lewici.

Pan Bóg wybrał sobie na służbę kościelną wyłącznie pokolenie Lewi, a do stanu kapłańskiego powołał Aarona i jego synów. Aaron był pierwszym arcykapłanem i arcykapłaństwo to w rodzie Aarona dziedzicznie miało przechodzić na najstarszego syna. Wszystkich innych potomków Aarona przeznaczył Bóg do piastowania godności kapłańskiej. Przyjrzyjmy się w szczegółach tym stopniom hierarchii kościelnej Starego Testamentu.

1. Arcykapłan. Poświęcenie. Arcykapłan, inaczej Najwyższy Kapłan, hebr. Hakohen haggadol = kapłan wielki, grec. ὁ ἱερεὺς μέγας ἀρχιερεύς.

Mojżesz z rozkazu Bożego bardzo uroczyście poświęcił Aarona na zaszczytny urząd arcykapłański. Poświęcenie to odbyło się razem z poświęceniem synów aaronowych na kapłanów. Aaron i jego synowie, po uprzedniem obmyciu ciała, ubrani zostali w święte szaty i namaszczeni świętym olejem, zapewne na czole, prócz tego arcykapłanowi Mojżesz wylał olej na głowę. Następnie Mojżesz składał ofiary, mian.: za grzech, całopalną, zapokojną. Ceremonie te powtarzały się przez siedm dni. Dnia ósmego, po złożeniu przez Mojżesza ofiar, Aaron z synami błogosławili ludowi i mogli już spełniać swe obowiązki. Podczas składania pierwszej ofiary całopalnej przez Aarona, sam Pan Bóg cudownym sposobem zesłał na nią ogień, potwierdzając przez to urząd kapłański i ofiary St. Z. (Exod. 29, 1—37; 40, 12—15; Levit. 8, 1—36).

Każdego nowego arcykapłana, obejmującego swój urząd, poświęcano. Przed Niewolą Babilońską istotną ceremonią poświęcenia było włożenie szat i wylanie oleju na głowę, po powrocie z Niewoli—według świadectwa Talmudu, samo wkładanie szat, gdyż podczas zburzenia Jerozolimy olej święty został zatracony.

Historya. Po śmierci Aarona arcykapłanem został starszy jego syn Eleazar. W rodzie Eleazara godność arcykapłańska przetrwała do Helego, potomka Itamara, drugiego syna Aarona. Arcykapłaństwo w linii Itamara utrzymało się do czasów Salomona, który złożył z urzędu arcykapłana Abiata-

ra. Miejsce Abiatara zajął Sadok z linii Eleazara i odtąd mimo rozlicznych przewrotów politycznych arcykapłani aż do podpadnięcia Żydów pod panowanie Seleucydów, królów syryjskich, niezawodnie byli prawymi następcami Eleazara. Królowie syryjscy przyczynili się do wielkiego zamieszania, gdyż nadawali urząd arcykapłański tenu, kto więcej zapłacił. Po wywalczeniu niepodległości dla narodu żydowskiego za sprawą Machabeuszów, wywodzących swój ród od Eleazara, pierwszego Szymona Machabeusza ogłoszono dziedzicznym księciem i zarazem arcykapłanem. Dopiero Herod W. pozbawił arcykapłaństwa Antygona, ostatniego księcia z domu Machabeuszów. Od tego czasu arcykapłani byli wyznaczani już to z ramienia rządu rzymskiego, już to obierani przez lud zbuntowany, bez żadnych względów na przepisy Prawa Mojżeszowego. Wszystkich arcykapłanów żydowskich Józef Flavius (*Ant.* 20, 10) wylicza 83: od Aarona do Salomona 13, za czasów pierwszej świątyni salomonowej—18, za czasów drugiej świątyni—52,

Czynności, wyłącznie do urzędu arcykapłańskiego przywiązane, były następujące. 1. Odprawianie całego nabożeństwa w wielki dzień Pojednania, 2. W ważnych potrzebach publicznych zasięganie rady u Boga za pomocą Urim i Tummim. 3. Nadzór nad nabożeństwami oraz nad skarbcem kościelnym. Ponadto arcykapłani zazwyczaj namaszczali królów. W ostatnich czasach państwa żydowskiego arcykapłanom zwykle powierzano prezesostwo w Sanhedrynie.

Arcykapłan mógł się żenić tylko z dziewicą-Izraelitką; niewolno było arcykapłanowi uczestniczyć w pogrzebach, chociażby rodziców.

Ubiór. Kościelny ubiór arcykapłański składa się z femoraliów, obcisłej tuniki, pasa, tuniki obszernej zwierzchniej, naramiennika, racyonału i mitry.

a) Femoralia, w Wulg. częściej feminalia mikhnasaim, Sept. περισκελῆ, były to jakby krótkie spodnie lniane; wszyscy kapłani nosili je obowiązkowo przy sprawowaniu czynności świętych, „ut operiant carnem turpitudinis suae a renibus usque ad femora“ (Ex. 27, 42).

b) Obcisła tunika, hebr. ketonet, Sept. χιτών, lniana suknia długa do kostek, opatrzona rękawami; Ex. 28, 4 nazywa ją; „tunica stricta,“ Wuj. „Koszula wązka;“ Lew. 8 zwie ją „subucula linea“ (subucala od suo = szyję).

c) Pas, hebr. abnet, Sept. ζωνη, utkany z bisioru, różnobarwny, kosztownie haftowany; ponieważ był bardzo długi, kilkakrotnie się nim arcykapłan opasywał (Ex. 28, 39)

d) Tunika obszerniejsza, hebr. meil, Sept. ποδήρης, hiacyntowego (ciemno-niebieskiego) koloru, przybrana u dołu wokoło frędzlą ze złotych dzwoneczków oraz naprzemian z dzwoneczkami granatów o barwach purpury, szkarłatu. i hiacyntu; tunika ta nie miała rękawów, spadała za kolana (Ex. 28, 31—35).

e) Na tunikę wdziewał Najwyższy Kapłan naramiennik, hebr. efod, gr. ἐπωμίς, Vulg. superhumerale albo ephod, składający się z dwóch sztuk lnianej delikatnej tkaniny (szesz = bisior), haftowanej nićmi koloru purpurowego, szkarłatnego, hacyntowego; jedna sztuka okrywała piersi, druga — plecy, obie łączyły się na ramionach za pomocą dużych złotych spinek, z których każda była ozdobiona wielkim drogim kamieniem z wyrzniętemi misternie podług starszeństwa imionami sześciu pokoleń na jednym, i następnych sześciu—na drugim. Niżej. t. j. w pasie, przednią i tylną część efodu łączył ozdobnie tkany pasek (Ex. 28, 6 i nast.).

f) Racyonał, hebr. hoszen, hoszen hammiszpat, Sept. λογεῖον, λογεῖον κρίσεως = wyrocznia sądu, Wulg. rationale judicii, po polsk. racyonał, pektorał, napierśnik. Był to rodzaj bursy, służącej do przechowywania świętych przedmiotów, zwanych Urim wethummim i stanowiącej nieodłączną część uroczystego stroju arcykapłana. Miał racyonał kształt kwadrata, którego długość i szerokość wynosiła po dwanaście cali; zrobiony był z bisioru, podobnie jak efod, i również utkany trójbarwnemi nićmi i złotem. Część wierzchnią racyonału ozdabiały cztery rzędy drogich kamieni, osadzonych w złotych oprawach; w każdym rzędzie znajdowały się trzy kamienie, wszystkich przeto było dwanaście,

każdy z nich miał wyrytą nazwę jednego pokolenia. Z czterech rogów racyonału występowały cztery pierścienie złote, służące do przymocowania go na piersiach. Od górnych pierścieni szły łańcuszki złote, mające haftki, które zaczepiano o spinki naramienne efodu; przez pierścienie dolne przewleczone były hiacyntowe sznurki, które przywiązywano u boków do paska naramiennika. W ten sposób przymocowany do piersi racyonał nie obsuwał się na żadną stronę (Ex. 28, 15—30).

Nadmieniliśmy, że święte przedmioty zwane Urim i Thummim, przechowywały się w racyonale: Urim vethammim = światłu i doskonałości; albo też uważając tu liczbę mnogą jako środek wzmocnienia Urim vethummim znaczy. światło i doskonałość, a ze względu na istniejącą w tem zestawieniu hendyadis = doskonałe objawienie. W Sept. jest: δήλωσις καὶ ἀλήθεια, Wulg. doctrina et veritas, Wuj, nauka i prawda. Co była właściwie Urim vethummim i w jaki sposób arcykapłan przez nie radził się Boga i jak mu Pan Bóg odpowiadał—archeologowie biblijni dociec nie umieją i podają cały szereg rozlicznych hypotez.

g) Na głowie nosił arcykapłan mitrę, hebr. mitsnefeth, Sept. κίδαρις albo μίτρα, Wulg. tiara albo mitra. Kształtem swym przypominała turban turecki lub perski. Przednią jej część u dołu, oraz nieco i czoło arcykapłana przykrywała złota blaszka, hebr. tsits, z napisem: Kodesz lahowa = Święte Panu. Blaszkę przymocowywano do tyary ciemno-niebieskiemi wstążeczkami, związanemi u tyłu głowy. (Ex. 28, 36).

Wszystkie te szaty i ozdoby zowiące się „złotym ubiorem,“ wdziewał na siebie Arcykapłan, ilekroć miał spełniać swe obowiązki w Przybytku, czy też później w świątyni, z wyjątkiem dnia Pojednania, na który był przeznaczony „biały ubiór,“ miznowicie: femoralia lniane, lniana tunika, pas cały lniany i skromna lniana tyara (Lev. 16, 4).

2. Kapłani. Kapłani w Biblii nazywają się: hebr. bene Aaron = synowie Aarona, beth Aaron = dom Aarona, hakohanim halewiim = kapłani lewici, kohanim bene Lewi = kapłani synowie Lewego; Wulg. Sacerdotes stirpis leviticae, sacerdotes leviticae tribus, sacerdotes levitici generis, sacerdotes levitici.

Aaron miał czterech synów: Nadaba, Abin, Eleazara i Itamara. Z księgi Kapłańskiej (10, 1—2) dowiadujemy się, że Nadab i Abin za to, iż ośmielili się ofiarować „ogień obcy“ mimo zakazu Bożego, za karę zginęli, nie pozostawiając po sobie potomstwa (1 Par. 24, 2). Odtąd kapłaństwo przynależy Eleazarowi i Itamarowi oraz ich potomkom. Za czasów Dawida już tak liczni byli kapłani, że król ten mógł ich podzielić na dwadzieścia cztery klasy, z których szesnaście należało do linii Eleazara, reszta do linii Itamara (Par. 24, 4). Każda z klas kolejno po tygodniu spełniała czynności święte. Rzucane losy określały, która klasa i jaki obowiązek miał spełniać.

Poświęcenie pierwszych kapłanów, jak widzieliśmy, odbyło się razem z poświęceniem arcykapłana. Na ich następców kapłaństwo przechodziło prawem dziedzictwa bez dokonywania nowego poświęcenia.

Wyliczymy tu główniejsze czynności kapłańskie: a) W miejscu Świętem codziennie poranna i wieczorna ofiara z kadzidła na ołtarzu złotym; co sobotę składanie na złotym stole świeżych chlebów pokładnych, oraz spożywania starych; utrzymywanie w należytym porządku lamp świecznika siedmioramiennego. b) W dziedzińcu kapłańskim: codzienna ofiara poranna i wieczorna z baranków rocznych niepokalanych (holocaustum sempiternum), oraz udzielanie po niej błogosławieństwa ludowi; składanie rozmaitych innych ofiar; ustawiczne podtrzymywanie ognia świętego na ołtarzu całopalenia.—c) Kapłani rozpatrywali trąd i wyrokowali o wyzdrowieniu z tej choroby; oczyszczali tych, którzy podlegli prawnej nieczystości; razem z Lewitami nauczali lud i zachęcali do cnoty; powiadamiali o świętach ruchomych i t. d.

Przed każdą czynnością świętą dopełniali kapłani Prawem przepisanych obmywań. Niewolno było kapłanom pić wina, ani żadnych innych mocnych napojów przez cały, przypadający im czas

służby przy Świątyni; nadto obowiązani byli w tym czasie wstrzymywać się od stosunków małżeńskich. Jesliby który kapłan przypadkiem zaciągnął nieczystotę legalną, — nie mógł spełniać świętych obowiązków, dopóki nie został oczyszczonym.

Niewolno było kapłanom żenić się z kobietami podejrzanemi o cudzołóstwo i z rozwódkami. — W pogrzebach mogli uczestniczyć kapłani tylko najbliższych krewnych: ojca i matki, syna i córki, brata i siostry (dziewicy, pozostającej w domu rodzicielskim).

Niektóre zboczenia cielesne stawały na przeszkodzie do sprawowania obowiązków kościelnych, lecz nie pozbawiały przywilejów ułomnych kapłanów. Księga Kapłańska (21, 16—24) wylicza jakby „Irregularitates“ St. T.

Kościelny ubiór kapłański składał się: z femoraliów; obcisłej tuniki lnianej białego koloru; ozdobnego różnobarwnemi nićmi utkanego pasa i pokrycia na głowę (migbaa), skromniejszego od mitry arcykapłańskiej i bez tsits. Szat kościelnych kapłanom, podobnie jak i arcykapłanowi, niewolno było nosić poza świątynią.

3. Lewici. Lewi miał trzech synów: Kaata, Gersona i Merarego, Synem Kaata był Amram, a Amram ojcem Aarona i Mojżesza. Potomkowie Aarona wyłącznie byli kapłanami, o czem wyżej. Inni potomkowie Lewego nazywali się Lewitami (hebr. Lewiim, gr. Λευῖται, Wulg. Levitae) w ścisłem znaczeniu słowa. Zastąpili oni pierworodnych, przeznaczonych do służby Bożej na pamiątkę cudownego ocalenia pierworodnych żydowskich w Egipcie. (Num. 3, 12—13; 3, 16—19). Lewici utworzyli niższy stan od kapłańskiego; nie wolno im było składać ofiar (Num. 16), zostali przydani kapłanom do usługi w czynnościach kościelnych. (Num. 8, 19, 22, 26; 18, 1—7). Poświęcenie Lewitów, różne od poświęcenia Kapłanów, opisane jest w Księdze Liczb (8, 5 i nast.).

Na pustyni, kiedy zmieniano miejsce obozowania, do Lewitów należało przenoszenie Przybytku i jego sprzętów. Co komu przypadało do niesienia opisuje księga Liczb: 4, 4—20 o synach (potomkach) Kaata; 24—28 o synach Gersona; 29—33 o synach Merarego.

W 30-ym roku życia Lewici obejmowali wszystkie obowiązki, lżejsze jednak czynnosci spełniali od roku 25-go; po r. 50 ym Prawo Mojżeszowe pozwalało im już odpoczywać. Za czasów Dawida 20-letni, a po wybudowaniu Świątyni starsi ponad 50 lat uczestniczyli w posłudze kościelnej.

Pod panowaniem Dawida dokonany spis (1 Par. 23, 13) wykazuje, że było 38,000 Lewitów, mających 30 lat i starszych. Podzieleni oni wtedy zostali na 4 klasy:

a) Wielu (24,000) usługiwało kapłanom przy składaniu ofiar, miało pieczę nad domem Bożym, skarbcem i t. d. (1 Par. 23, 4; 26, 20—28).

b) Inni (4.000 byli odźwiernymi (1 Par. 23, 5); ci dzielili się na 4 części według czterech stron Świątyni.

c) Inni znowu (4,000) byli kantorami; kantorzy rozpadali się na 3 klasy: Azafa, gersonity, mającej 4 sekcye (1 Par. 25, 2); Etana a. Idituna, merarytу, składającej się z 6 sekcyi: Hemana, kaatyty,—z 14 sekcyi; wszystkich sekcyi było 24, a każda z nich liczyła 12 familii, czy że wszystkich familij śpiewaków było 288.

d) Inni nakoniec Lewici (6,000) mieli powierzone sędziostwo i rozmaite urzędy państwowe (1 Par. 23, 4; 26, 29—32; 2 Par. 19, 11).

Żadnych szat specyalnych podczas spełniania posług kościelnych Mojżesz nie przepisał Lewitom, wiadomo tylko, że śpiewacy za Dawida i Salomona nosili białe szaty bisiorowe (1 Par. 15, 27; 2 Par. 5, 12), a za Heroda Agrypy II—bardzo podobne do kapłańskich (Józef Fl. *Ant.* XX, 8, 6).

4. Uposażenie Kapłanów i Lewitów.

a) Pokolenie Lewi otrzymało 48 miast rozrzuconych po całym obszarze Palestyny, z przylegającymi do nich gruntami w promieniu dwóch tysięcy łokci. Miasta te nazywano „lewickiemi.“ Sześć z pomiędzy nich było „miastami ucieczki,“ o czem mówiliśmy powyżej. Z liczby owych 48-miu miast—13, położonych w działach Judy, Beniamina i Symeona, przeznaczono dla kapłanów. Ponieważ we wszystkich pokoleniach znajdowały się miasta lewickie, przeto Lewici w nich przemieszkując, spełniali urząd stróżów religii żydow-

skiej, oraz jako znawcy Prawa Bożego, wszędzie w razie potrzeby służyć mogli swą radą ludowi. Wszakże po powrocie z Niewoli Babilońskiej Lewici swe siedziby ześrodkowali w pokoleniach Judy i Beniamina.

b) Otrzymywali Lewici od ludu dziesięciny z płodów ziemi i bydła, z czego znowu dziesięcinę obowiązani byli oddawać kapłanom; uczestniczyli w uczt-tach ofiarnych; udzielano im część łupów wojennych.—Kapłani zaś prócz dziesięcin pobierali pierwociny ze żniw pieniądze za wykup pierworodnych z ludzi, pierworodne zwierzęta czyste, pieniądze ze sprzedaży pierworodnych zwierząt nieczystych, części z ofiar prawem określone, owoce z drzew w czwartym roku po ich zasadzeniu, część zdobyczy wojennej, rozmaite dary dobrowolne.

c) Kapłani i Lewici nie płacili podatków, poza służbą kościelną mogli się zatrudniać zajęciami, nie ubliżającemi świętemu ich stanowi.

Mimo wymienionych dosyć licznych źródeł dochodów, w następstwie czasów utrzymanie kapłanów, szczególniej zaś Lewitów, stała się bardzo skromnem. Ofiarność ludu się zmniejszyła, nawet z obowiązkowych danin często się nie uiszczano, a liczba Kapłanów i Lewitów znacznie wzrosła. Po powrocie z Niewoli Nehemiasz dwukrotnie przywracał dawne porządki w tym względzie, lecz nie zdołał ich utrwalić, gdyż niezadługo zupełnie zaprzestano Lewitom składać dziesięciny i ograniczono je tylko na korzyść Kapłanów.

(Por. S. Maybaum. *Die Entwicklung des altisraelitischen Priestertums*. Breslau 1880; W. Baudissin, *Die Geschichte des altestamentlichen Priestertums*, Leipzig 1889; Büchler, *Die Priester und der Cultus im letzten Jahrzehnt des jurusalemischen Tempels*, Wien 1895, A. van Hoonacker, *Le sacerdoce lévitique dans l'histoire des Hébreux*· Louvain 1899, Bl. Ugolini, *Thesaurus antiquitatum sacrarum*, XII i XIII; Dr. Peter Schegg, *Bibliche Archeologie.*, Freiburg im Breisgau 1887, str. 534—563; M. Trochon, *Geographie et Archeologie Bibliques* (La Sainte Bible) Paris 1901, str. 601—616; Kortleitner, *Archeologiae Biblicae summarium*, Oeniponte 1906, str. 54—79; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, artykuły: *Grande-Prétre*, t. III, kol. 295—308,—*Lévi*, t. IV, kol. 199—213;—*Prétre* t. V, kol. 640—662; Hagen, *Lexicon Biblicum* S. V. *Levitae*, t. II, kol. 947—950; Enc. K. Nowodworskiego. art. *Kapłaństwo u Hebrajczyków*, t. IX, str. 598—605).

X. A. L.

Kapnik, Kapnicy — członkowie bractw religijnych, mianowicie Pięciu Ran Pana Jezusa. Przywdziewali ubiór ciemny w rodzaju kap z kapturami, którymi głowy nakrywali. W ten sposób występowali na procesyach, zwłaszcza w Wielki Piątek, nawiedzając kły, przyczem biczowali się podczas odmawiania psalmu „Miserere". Kap wspomnianych używali najwięcej członkowie bractwa Compassionis, czyli Męki Pańskiej, założonego w roku 1595 przez Marcina Szyszkowskiego, bpa krakowskiego, gdzie w ustawach bractwa są o tem przepisy. Ustawy te wyszły w Krakowie 1607 r. p. t. *Bractwo Compassionis albo Męki Pana Jezusa i bł. Panny Maryi.* (Por. art. Biczownicy).

Kappes Mateusz dr. filozofii, ur. w Monastyrze 1861 r. Napisał: *Aristoteles Lehre de über Begriff u. Ursache der Kinesis*, 1887; *Der „Common Sense"* i. d. Philos. *Reih's* 1890; *D. Erkenntnistheorie des Thomas Hobbes*, 1891; *D. philos. Bildung unserer gelehrten* Berufe 1892; Aristoteles, *Lexicon*, 1893 *Die Metaphysik als Wissenschaft* 1898; *Geschichte d. Pädagogik*, 1898—1901, 2 tomy; *Abriss der Philosophie*, 1901 i inne. (Por. Keiters, *Katholisch. Literaturkalender*, 1902).

Kapterew Mikołaj Teodorowicz, pisarz prawosławny rosyjski, dr. historyi cerkiewnej, zwyczajny prof. akad. duchow. prawosławnej w Moskwie, ur. w r. 1847 w gub. moskiewskiej; po skończeniu seminaryum duchownego w 1868 i akademii w 1872 r., w r. 1874 otrzymał stopień magistra teologii, a w 1891, dra cerkiewnej historyi. W r. 1883 został profesorem nadzwyczajnym, w 1896 r.—zwyczajnym historyi cerkiewnej. Prace K-a historyczne dotyczą przeważnie stosunków Rosyi z prawosławnym Wschodem w XVI do XIX w., jak np. *Cha-*

rakter otnoszenij Rossii k prawosławnomu Wostoku w XVI i XVII stoletiach, Moskwa 1885 (praca premjowana); *Snoszenja ierusalimskago patriarcha Dosifeja* s russkim prawitelstwom 1669 – 1707 g., Moskwa 1891 (dysertacya doktorska); *Snoszenja ierusalimskich patriarchow* s russkim prawitelstwom s połowiny XVI do konca XVIII stoletia; *Toż samo...* w tekuszczem stoletii (1815—1844). Wiele prac pomieszczał w czasopismach duchownych jak *Sledowatelnoje dieło ob Arsenje grekie* i ssyłka ego w Sołoweckij monastyr w „Czten. w obszcz. lubit. duch. prosw." 1881; *O soczinenii protiw raskoła Iwerskago archimandryta greka Dionisia* i t. d. w „Prawosł. Obozr." 1888; *O greko - latinskich szkołach w Moskwie* do otkrytia sławiano-greko-łatinskoj akademii w „Pribawl. k twor. sw. otcow" 1889; *Car i moskowskie cerkownye sobory XVI i XVII stoletij* w „Bogosł. Wiest." 1906, X, 326—360; XI, 467—502; XII, 631—682, i inne. Wszystkie dzieła K-a pisane są oryginalnie na podstawie dokumentów archiwalnych i rękopisów niedrukowanych. (Por. *Prawosł. bogosłowsk. encikłopedja*, Petrograd 1907, 8-o, t. VIII, k. 556 i nast.).

X. J. N.

Kapterew Piotr Teodorowicz, filozof i pedagog rosyjski, po ukończeniu akademii duchownej petersburskiej w 1872 r. ze stopniem kandydata teologii, został profesorem filozofii, psychologii i pedagogiki w petersb. duch. seminaryum; w r. 1878 został uwolniony od obowiązków profesora seminaryum i wykładał pedagogikę, logikę i psychologię w różnych zakładach naukowych wyższych. Obecnie pisuje do różnych czasopism. W r. 1877 wydał: *Pedagogiczeskaja psichołogia dla narodnych uczitelej, wospitatelej i wospitatelnic*, praca to kompilitorska, ale pod wielu względami pożyteczna; autor trzyma się w pedagogice systemu szkół angielskich i wogóle kierunku realistycznego. Oprócz tego napisał: *Didakticzeskije oczerki*, Petersbug 1885; *Iz istorii duszy. Oczerki po istorii uma*, Tamże 1890; *Duchownoje razwitje w perwom dietstwie s ukazanjami dla roditelej i jego nabliudenij* W. Preyera, tłum.; *Nowaja russkaja pedagogia*, Tamże 1899 i inne. Nadto jest redaktorem poważnego czasopisma „Roditelskij Krużok" założonego w 1881 r. w Petersburgu i wydawnictwa zbiorowego „Encikłopedja semejnago wospitania" w którem wiele artykułów sam pomieszcza. Pisuje też do pism pedagogicznych rosyjskich: „Żenskoje Obrazowanje", „Obrazowanje", „Ruskaja Szkoła", „Semja i Szkoła", „Znanje", Pedagogiczeskij Sbornik". „Pedagogiczeskij Listok" i „Wospitanje i Obuczenje", wiele interesujących rozpraw i artykułów z dziedziny psychologii i pedagogiki, których spis dokładny podaje *Prawosł. bogosł. encikłop.*, Petersb. 1907, 8-o, t. VIII, kol. 560 — 562.

X. J. N.

Kaptur (caputium, cucullus) nakrycie głowy, wzięte od Rzymian, który do opończy (lacerna) przytwierdzali dla okrycia głowy i ramion, kawałek materyi. K-a używali już mnisi egipscy, a św. Benedykt w regule swej zalecił zakonnikom, by lżejszy latem, a grubszy zimą nosili. Później powstające zakony przyjmowały to nakrycie głowy od Benedyktynów, zmieniając tylko formę, a także odpowiednio do habitu i kolor jego. Poza praktycznem zastosowaniem K. miał oznaczać oderwanie myśli od rzeczy ziemskich, stąd u wielu zgromadzeń religijnych i przy ubiorach dygnitarzy kłnych (bpa, prałata, kanoników) widzimy K-y, których rozmiar tylko za symbole uważać je pozwala, mianowicie oderwanie myśli od rzeczy ziemskich, a zajęcie się niebieskiemi. W Polsce kapturem nazywało się przymierze stanów i pewnego rodzaju sądy podczas bezkrólewia.

X. S. G.

Kapturnicy. W końcu XII w. powstała we Francyi, w okolicy Auxerre i Bourges, heretycko-polityczna sekta, która od nakrycia głowy (caputium) nazwana została kapturnikami (capucciati). Sekciarze zaprzysiężeni nie chcieli uznawać ani duchownej ani świeckiej władzy; źle pojęta komunistyczna wolność i równość była celem ich dążeń, a biała czapka z ołowianym medalem N. Panny z Puy ich oznaką. Gdy kapturnicy wzrastali a przestrogi były bezskuteczne, wyruszył zbrojnie bp Hugo z Auxerre, w którego dyecezyi mieli główne siedli-

sko, pod Giac wziął prawie wszystkich do niewoli, kazał im czapki, które mieli przyszyte do sukien obciąć, aby przez cały rok z gołą głową chodzili. Arcybp z Sens nakłonił go do skrócenia czasu kary. Wskutek tego stanowczego wystąpienia władzy duchownej, K-cy wkrótce znikli zupełnie. (Por. *Appendix ad chronogr. Siegeberti Gemblac ad an* 1183; p. 935; *Historia episcoporum Antissiodorensium*, p. 473; Schröckh, *Christ. Kirchengesch.*, thl. XXIX, s. 656—657; Caroli d'Argentré, *Collectio judiciorum de novis erroribus*, t. I, p. 123—125).

X. S. G.

Kapua ob. Capua.

Kapucyni (Ordo fratrum minorum S. Francisci Cappucinorum) jedna z trzech większych gałęzi zakonu św. Franciszka I. Pierwsza inicyatywa zakonu K-w wyszła od bernardyna O. Mateusza z Bussi (1552 r.), który po dokonanym za Leona X 1517 r. podział zakon Franciszkanów (ob.), uważał obserwancyę za niedostateczną i zapragnął pod każdym względem, nawet co do ubioru przystosować się do założyciela zakonu św. Franciszka z Asyżu. Przebywając tedy w klasztorze Montefalco w Umbryi 1525 r. począł nosić długi śpiczasty kaptur i brodę, wzorując się i co do tego na Św. patryarsze. Ponieważ ta zmiana nie znalazła uznania przełożonych, udał się do Rzymu i tam 1526 r. uzyskał zezwolenie pża Klemensa VII, zarówno na ubiór, jak i życie samotne, z prawem głoszenia wszędzie kazań, byleby corocznie przedstawił się kapitule prowincyonalnej Obserwantów, na znak przynależności do zakonu. Za przykładem Mateusza poszli bracia Ludwik i Rafał Fossombre. Gdy jednak od przełożonych Obserwantów doznawali wiele przykrości, pż bullą „Religionis zelus“ z 13 lipca 1528 r. poddał ich generałowi konwentualnym i pozwolił nowych przyjmować braci. Od tej chwili poczęto ich nazywać Kapucynami (od kaptura caputium) najpierw przez lud, a następnie przez pża Pawła III 1536 r. Porywającemi kazaniami, pielęgnowaniem chorych, misyami i uczynkami miłosierdzia, wnet K. zyskali sobie szeroko rozbrzmiewające uznanie, tak że pierwotna ich siedziba w Camerino okazała się za małą i w niespełna dwa lata powstały 4 klasztory, a w. 1529 r. zwołana pierwsza kapituła generalna do Alvacina. Tutaj O. Mateusz został obrany wikaryuszem generalnym, a wreszcie ułożono zarys konstytucyi. Konstytucya ta była kilkrotnie poprawiana i uzupełniana, aż r. 1575 ostatecznie przyjęta. Główną cechą zakonu było najdalej posunięte ubóstwo; ani poszczególni bracia, ani klasztor i zakon nie mogli cokolwiek posiadać. Nie wolno im też było gromadzić zapasów, kły zaś i klasztory mieli budować ubogie i pełne prostoty. Nadto obowiązani byli do modlitwy w chórze o północy, odbywania podróży pieszo, chodzenia boso, noszenia surowego habitu, goleni głów i t. d.

Szybki rozwój zakonu, zjednał mua wielu zawistnych; nadto wewnątrz niego objawił się niebezpieczny ferment. O. Mateusz po dwóch miesiąca złożył godność wikaryusza generalnego, w r. 1536 wystąpił z zakonu i powróciwszy do Bernardynów † wśród nich w Wenecyi 1552 r. czczony jako błogosławiony. Jego następca Ludwik z Fossombrone dla nieposłuszeństwa generałowi musiał być z zakonu wykluczony. Nie więcej przykładnym był Bernardyn Ochino z Sienny, który nawet odpadł od wiary. Doszło do tego, że Paweł III zabronił 1543 r. K-m kazać i wogóle o zniesieniu zakonu myślał. Ocalił K-w kard. San Severino, który przestrzegał przed potępieniem ogółu dla jednostek nieodpowiednich lub wiarołomnych. Do gruntownej reformy, począwszy od stwierdzenia prawowierności zabrał się w 1545 r. wybrany wikaryuszem gener. Franciszek Aesinus. W r. 1574 Grzegorz XIII pozwolił już K-m rozszerzyć się na cały świat. Wreszcie Paweł V 1619 r. zatwierdził K-w jako zakon samoistny, a ich wikaryusza general. podniósł do godności generała, z urzędowym tytułem: Minister generalis fratrum Minorum s. Francisci Capucinorum. Odtąd zaczyna się świetny rozwój zakonu, który w r. 1775 dochodzi do najwyższego rozkwitu, na 53 kapitule bowiem generalnej stwierdzono, że posiada 64 prowincye, 4 kustodye i 31,157 braci.

Ponieważ K-i wcześniej już zaniechali żywota eremitów a połączyli się życiem wspólnem w klasztorach, przeto Stol. aplska zabroniła im używać tytułu ere-

mitów. Działalność ich okazała się zbawienną i obfitą i nad wyraz owocną. Oprócz obowiązków klasztornych zajmowali się przedewszystkiem doraźnem pasterstwem, a więc kazaniami, misyami ludowemi, oraz wśród pogan i niewiernych. Ich ubóstwo i całkowite oddanie się ludowi zjednało im miano „mężów ludu". Wielkie też usługi oddali Kłowi podczas reformacyi, paraliżując wpływ propagandy nowiniarskiej na lud. Niemniej żarliwie zajęli się misyami zagranicznemi, dążąc do najbardziej oddalonych i najwięcej niebezpieczeństwa przedstawiających zakątków świata całego. Dosyć powiedzieć, że według Katalogu zakonnego z r. 1906 K. w misyach zagranicznych wszystkich pięciu części świata posiadali 35 okręgów z 866 misyonarzami, obsługiwali zaś 287 rezydencyj, 520 kłów, 167 szpitali i domów sierot, 491 szkół i kolegiów z 26,075 uczniami. Ochrzcili 26,594 pogan i niewiernych.

Główne misye kapucyńskie są w Europie: Filipopol, Kandya, Konstpl, Katalonia, Recya, Mifox. W Azyi: Agrah, Allahabad, Lahor, Radszputana, Bettiah, Arabia, Syrya, Mezopotamia, Trapezunt, Smyrna. W Afryce: Seychellen, Galla, Erytrea. W Ameryce: Rio de Janejro, Bahia, Pernambuco, San Paulo, Maranhao, Rio Grande, Chili, Araukania, Goafira, Venezuela. Montevideo, Ekwador - Columbia, Caqueta. W Oceanii i in. Karoliny, Filipiny, niderl. Borneo. Z tych punktów centralnych rozszerzają K-ni swoją działalność na mniej lub więcej odległe okolice. Nie wymieniamy tu licznych stacyj wśród wiernych w krajach zamorskich.

Zasłynęli też K-ni na polu nauki i piśmiennictwa. Wogóle zakon liczy 3 tys. pisarzy, pośród których jaśnieją takie gwiazdy, jak dogmatycy: Tomasz z Charmes i Tricassinus, egzegeta Bernardyn z Piquigny, moraliści Gabryel z Barceno, Hilaryusz z Sexten, ascetycy Ambroży z Lombez i Marcin z Cohem; z polskich bp. podlaski Beniamin Szymański, OO. Prokop i Honorat i inni. O wielu z nich podajemy bliższe szczegóły w osobnych artykułach. Na polu społecznem z wielkim pożytkiem pracowali m. in. O. Matthew i Florentini.

Zakon wydał też wielu książąt i dygnitarzy klnych, a zwłaszcza 8 krdłów (m. i. krdł Vives i Tuto), 11 arbpów i 30 bpów. Nadto 5 K-ów zaliczonych zostało w poczet Świętych (Fidelis z Sigmaringen, Wawrzyniec z Brindisi, Feliks z Cantalice, Józef z Leonissy, Serafin z Montegranario), i błogosławionych 25-ciu.

Rewolucya i sekularyzacya, wogóle wrogowie Kła usiłowali zadać K-m ciężkie ciosy, niemniej zakon umiał się oprzeć wszelkim nań zamachom w ostatnich czasach, dzięki energicznemu kierownictwu obranego w 1884 r. generała Bernarda z Andermatu, zakwitnął w całej pełni. Według Analecta Ordinis z roku 1907 posiadają K-ni 57 prowincyj i komisaryatów, 736 klasztorów, 4,982 ojców, 1,890 nowicyuszów i 3,170 braciszków zakonnych. (Por. *Bullarium Capucin.* O. Michała a Tuggio, Romae 1740—1752, w dalszym ciągu prowadzone aż do r. 1884, a odtąd corocznie jako *Annalecta Ordinis Capuc.* 23 tomy, *Ordinationes et decisiones Capit. gener. Capuc.* Romae 1851; *Flores seraphici* et auctore Carolo (principe) de Arembergh, Bruxellensi. Colon. Agrip. 1642; Lechner. *Leben d. Heligen aus d. Orden d. Capuz*, München 1863; *Geist d. h. Franciscus v. Assisi dargestellt in Lebensbildern aus d. Gesch. d. Capuzinerordens*, 3 t. Augsburg 1876). (*Ch.*).

Kapucyni w Polsce. Już król Zygmunt III 1596 r. czynił usiłowania u Stol. Aplskiej o sprowadzenie K-ów do Polski. To samo czynił Władysław IV. Starania te jednak już to niezbyt usilnie popierane, a także z uwagi na surowy klimat, któryby wymagał pewnego rozluźnienia reguły, czego się obawiano, zwłaszcza wobec niedawnych wspomnień fermentu, jaki się w łonie samego zakonu objawił (ob. Kapucyni), nie odniosły pożądanego skutku. Niemniej już wówczas niektórzy Polacy wstępowali do zakonu K-ów, jak Jan Chrzciciel Dębiński, Jan Dunin Modliszewski, Franciszek Rozdrażewski i in. Dopiero Jan III Sobieski spełniając ślub uczyniony z powodu szczęśliwych wypraw pko Tatarom i Turkom, po wielu staraniach uzyskał od Stol. Aplskiej pozwolenie na sprowadzenie K-ów. Jakoż Inocenty XI 10 wrześ. 1680 r. mianował Jakóba z Rawenny komisarzem do założenia dwóch

klasztorów kapucyńskich w Warszawie i Krakowie. W r. 1681 w sierpniu przybyli do Warszawy pierwsi K. O. Jakób i trzej zakonnicy i zamieszkali w oficynie zamkowej, a wkrótce otrzymali kaplicę królewską i mianowani zostali kapelanami tejże. Przy gorliwem poparciu ze strony króla i królowej Maryi Kazimiery, wybudowano dla reszty nadciągających zakonników mały tymczasowy kłek przy ulicy Miodowej. Król decydując się na wyprawę wiedeńską, uczynił ślub wybudowania kła dla K-w ku czci Chrystusa Tryumfującego. Ślub ten ponowił jeszcze król na Piasku w Krakowie, a królowa zobowiązała się nadto osadzić w Warszawie Sakramentki. Tymczasem rozpoczęto budowę kła i klasztoru przy ulicy Miodowej, a sam król położył pod nie kamień węgielny. Niektórzy wszakże z przybyłych z Włoch K-ów, znękani ostrością klimatu, opuścili Warszawę. Król pozyskał od Inocentego XII 1691 r. ponowne potwierdzenie zakonu K-ów dla Polski, których poddano prowincyi toskańskiej, a ta w r. 1692 wysłała jako komisarza O. Jana Franciszka Arreti v. Arrezzi, który przybył z 14 zakonnikami. W d. 15 października 1692 r. kł został uroczyście poświęcony pod wezw. Przemienienia Pańskiego, klasztor zaś ukończono i zamieszkano 1694 r. Z Warszawy O. Arretti wraz z dwoma OO. Bernardynem i Karolem udali się do Krakowa, gdzie zakupili ogród od rajcy Kantellego, Wojciech Zatorski zaś chorąży Zatorski wybudował im własnym kosztem kł i klasztor, który objęli w posiadanie 1694 r. (Por. Pruszcza, *Klejnoty m. Krakowa*, n. 61). Poza temi fundacyami poszły dalsze w Lublinie i Lubartowie. Powoli liczba obcokrajowców zmniejszać się zaczęła, natomiast przybywali nowicyusze Polacy, skutkiem czego Stol. Aplska 1738 r. opiekę nad K-mi polskimi oddała prowincyałom czeskim. Gdy liczba klasztorów i zakonników tak się pomnożyła, że K-ni posiadali już 9 klasztorów, tyleż rezydencyj, 129 Ojców, 31 nowicyuszów i 73 braciszków, pż Benedykt XIV brewem z d. 5 paźdz. 1754 r. utworzył osobną prowincyę polską. Wreszcie pż Klemens VI 1761 r. wydał bullę zupełnie uwalniającą K-ów polskich od wszelkiej zależności od prowincyała czeskiego. K-ni jak gdieindziej, tak i u nas zjednywali sobie niezmordowaną pracą nad rozbudzeniem ducha bożego wśród ludu zarówno na ambonie, jak i w konfesyonale szerokie uznanie i wpływ zbawienny. Skutkiem podziału Polski, klasztory galicyjskie utworzyły osobną kustodyę. Gdy reguła nieco zwolniała Pius IX r. 1850 r. zażądał przywrócenia dawnej ścisłości. Wolę tę pża wypełnił O. Benjamin Szymański (ob.) komisarz zakonu i kilkakrotny prowincyał, późniejszy bp podlaski.

W Polsce były następujące klasztory K-ów:

1. Warszawa. O fundacyi tej, jako kolebce K-ów w Polsce pisaliśmy wyżej, tu nadmienić należy, iż obrazy w kle Przemienienia Pańsk. i św. Wojciecha są pędzla sławnego malarza polskiego Czechowicza (ob.), którego zwłoki spoczywają w podziemia h kła. W kakaplicy królewskiej spoczywa serce Jana III i wnętrzności Augusta III, który ją zbudował. Dzieje kła opisał Bartoszewicz i Łukaszewicz, a także Michał Balinski w osobno odbitej broszurze, p. t. *Fundacya zakonu i kła księży Kapucynów w Warszawie*. Klasztor 1864 r. został zniesiony, a kł zamieniony na parafialny.—2) Kraków. Z tej fundacyi zdaliśmy poprzednio sprawę. 3) Lubartów fundacyi Pawła Karola ks. Sanguszki i Mikołaja Krynickiego 1738 r.; zniesiony 1864 r. 4) Lublin fundacyi Pawła Karola ks. Sanguszki i jego małżonki 1724 r., odrestaurowany 1840 r.; zniesiony 1864 r.—5) Zakroczym fundacyi Józefa Młockiego 1756 r., który najpierw wystawił kł drewniany, później murowany. Gdy reguła tutaj zluźniała O. Benjamin ówczesny komisarz zakonu, przywrócił jej pierwotną surowość w r. 1853; klasztor ten nie uległ kasacie w r. 1864, lecz zakonnicy pozostawali tutaj tylko do 1892 r., poczem pod pozorem niedostatecznej liczby przeniesiono ich do Nowego Miasta.—6) Łomża fundacyi Józefa Konjstantego Trzaski i in. dobrodziejów 1770 r. I ten klasztor jak poprzedni nie był w r. 1864 zniesiony, lecz później temu samemu uległ losowi 1892 r. a zakonnicy również przeniesieni do Nowego Miasta. Tutaj po zniesieniu dyecezyi podlaskiej osiadł bp Benjamin Szymański kapucyn i tutaj także żywot świętobliwy zakończył.—7) Nowe Miasto nad Pi-

lica, fundacyi Kazimierza Granowskiego, 1762 roku. Jedyny dotąd pod berłem rosyjskiem istniejący klasztor klasztor. Od r. 1905 po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego pozwolono tu, przy uzyskaniu za każdym razem pozwolenia władz rządowych, przyjmować nowicyuszów. 8) Ląd staraniem hr. Guakowskich, z rozporządzenia ks. Paszkiewicza ówczesnego uamiestnika w Królestwie Polskiem oddano 1850 r. tutejszy dawny klasztor Cystersów K-o.n, którzy od Stol. Apłskiej otrzymali dyspensę na zachowanie dawnej świetności kła. W r. 1864 klasztor został zniesiony.

W Cesarstwie rosyjskiem wymienić należy następujące klasztory K-ów różnymi czasy zniesione: 1) Winnica w dawnej dyecezyi kamienieckiej, fundacyi Ludwika Kalinowskiego 1745 r.—2) Starokonstantynów w dyecezyi łuckiej, fundacyi Janusza ks. Sanguszki 1754 r.—3) Chodorków w tejże dyecezyi, fundacyi Kajetana Rościszewskiego 1763 r.—4) Brusiłow, fundacyi Feliksa Czackiego 1780 r. Cztery te klasztory istnieją dotąd. 5) Dunajowice, fundacyi Stanisława Potockiego 1790 r.—6) Uściług na Wołyniu, fundowany 1744 r.—7) Zbrzezie, fundacyi Adama Tarły 1744 r. Ostatnie trzy klasztory zniesione zostały r. 1832 r. Broszura p. t. *Capitulum electivum provincionale prov. Lithuan. s. Angeli cust. ord. praedicat.*, wyd. w Wilnie 1833 r. wymienia nadto jeszcze kilka klasztorów K-ów zniesionych 1832 r. nazywając je conventus Lubonoviensis, Prykuncencis, Ostroviensis, Włodzimirensis.

W Galicyi oprócz Krakowa istnieją następujące klasztory K-ów. 1) Sędziszów, fundacyi Michała Potockiego 1739 r. 2) Olesko, fundacyi króla Jana III, którą pomnożył 1740 r. Seweryn Józef Rzewuski. 3) Rozwadów nad Sanem, fundacyi ks. Lubomirskiego 1741 r. 4) Krosna, fundacyi Klemensa Branickiego 1774 r. 5) Kulgorz, fundacyi Jerzego Łączyńskiego 1753 r. 6) Góra św. Michała w Sanockiem. 7) Lwów, gdzie objęli klasztor po bernardyński. 8) Maryampol, fundacyi Jana ks. Jabłonowskiego. (Por. *Zbiór ustaw ważniejszych kapituł i kongregacyj generalskich i prowincyalskich na prowincyę polską OO. Kapucynów ułożony*, Kraków 1849; Gawarecki, *Pamiętnik histor. Płocki*; *Konstytucya Braci mniejszych Seraf. Ojca Franciszka św. Kapucynów*, Kraków 1733; *Roczne dzieje zakonu Braci mniejszych św. Franc. Kapucynów*, tłum. z łaciń. O. Chryzantego z Bracławia, Warszawa 1780 — 1790. Artykuł ks. Stan. Chodyńskiego w Encykl. Kościel. t. IX).

(*Ch.*)

Kapucynki. Właściwie nazwa odnosi się do Klarysek (ob.) zachowujących w całej ścisłości regułę św. Franciszka z Assyżu, a nadto o ile możności przyjęły konstytucye kapucyńskie i ubiór K. Założycielką była r. 1538 Laurencya Longa w Neapolu, z pochodzenia hiszpanka, która cudownie uzdrowiona za przyczyną N. M. Panny w Loretto, postanowiła resztę życia poświęcić dziełu miłosierdzia chrześc. i ćwiczeniom pobożnym. Wybudowała ona przytułek dla nieuleczalnych, następnie klasztor dla Kapucynów, a wreszcie klasztor dla Tercyarek, w którym sama osiadła jako zakonnica. Pierwotnie klasztor podlegał Teatynom, po kilku zaś latach przyjął regułę św. Klary i konstytucye kapucyńskie. Longa † 1542 r. Wkrótce K. rozszerzyły się we Włoszech i w innych krajach katolickich. Zakon ten spełniał żarliwie swoje zadania, to też wnet chwała jego zajaśniała szeregiem świętobliwych niewiast, z pośród których Weronikę Guiliani († 1727 r.) pż Grzegorz XVI 1839 r. zaliczył w poczet Świętych. Św. Karol Boromeusz ufundował dwa klasztory K-ek w Medyolanie, wdowa zaś po Henryku III założyła im klasztor w Paryżu i Marsylii, które świeżo zniósł rząd francuski. Istnieją zaś klasztory Klarysek w Rzymie, Bolonii, Ferrarze a także w Ameryce (Guatemala). Oprócz tego istnieją też K-ki tercyarskie, które posiadają swoje domy m. i. w Moguncyi i Salcburgu. Niektóre z klasztorów (Rzym, Neapol) podlegają generałom zakonu Kapucynów, inne są pod władzą bpów dyecezyalnych.

(*Ch.*).

Karaici czyli Karaimi (albo też B'ne Mikra), sekta żydowska, trwająca po dziś dzień, która w VII w. pod

przewodnictwem Anana odłączyła się od ogółu żydowskiego. Nazwa pochodzi od Mikra (pismo), ponieważ K-i twierdzą, że przestrzegają tylko tego, co się znajduje w Piśmie św., a nie znają tradycyi późniejszych Talmudu; zasada ta nigdy z całą ścisłością nie była wprowadzona w życie. Początki karaizmu są ciemne. Wiadomo, że w VII w. Anan potomek Dawida, chciał zostać eksylarchą t. j. przewódzcą gminy żydowskiej w Babilonie, lecz Gaonowie, podejrzywający prawowierność Anana, wybrali młodszego brata jego. Anan skupił około siebie niezadowolonych z judaizmu oficyalnego i stworzył schyzmę, której zasadą było: „Szukajcie w zakonie dobrze, ale nie polegajcie na mojem zdaniu". K-ci w stosunku do judaizmu są tem, czem protestanci w stosunku do chrześcijan, np. jedni i drudzy usiłują odrzucić tradycyę. Anan trafił na grunt podatny. W w. VII i VIII w judaizmie wschodnim, pod wpływem zetknięcia się z młodym i pełnym zapału islamem, następuje wrzenie umysłów. Odradza się saduceizm, powstają Isawici, Judganici, a wszyscy stanowią podatny element dla Anana, który wyłożył swą naukę w dziele napisanem w narzeczu aramejsko-talmudycznem: Księga przykazań (Sefer ha-Miswoth). Zadaniem następców Anana oczyścić judaizm od naleciałości talmudystycznych, zadanie niemożliwe do wypełnienia: 1) życie nie stoi na miejscu, a stąd powstaje konieczność do interpretacyi Pisma św., stosownie do nowopowstających warunków życia; 2) zadanie to przeprowadzone z całą ścisłością, jest grobem dla tych, którzy chcą za nim iść, bo zasklepiają się i nie mogą postąpić kroku naprzód. Samo życie zmusiło K-w do wytworzenia własnej tradycyi, zwanej przez nich charakterystycznie, brzemieniem dziedzictwa, która z jednej strony wniosła pewne ulgi w przepisy rytualne, z drugiej zaś wprowadziła ograniczenia i rygory nieznane nawet w Talmudzie. Wieki X, XI i XII są epoką rozwoju karaizmu. Badanie Biblii prowadziło za sobą zajmowanie się gramatyką i leksykografią hebrajską, egzegezą biblijną, a rozbudzony ruch naukowy śród Mahometan i Rabbanitów znalazł dużo zwolenników i u K-w. Zdaje się, że prowadzili wtedy z wielkiem powodzeniem i propagandę religijną. Zjawiają się tutaj uczeni K-i, jak Abu Jusuf Jakób al Kirkisani autor wielkiego dzieła: „Księga świateł i baszt widokowych" (Kitab al'anwar w'almarakib) z 937 r.; Józef Haroch czyli al Basir, filozof z XI w., wśród licznych dzieł napisał jedno, obejmujące zupełny system filozoficzny według systemu Mutakallamin; Salmon ben Jerucham, Sahl-ben, Masliach, komentatorzy i polemiści z Rabbanitami; Japhet ben Ali, najpłodniejszy egzegeta biblijny z pośród K-w; Lewi, syn poprzedniego; Abulfaradż Harun ben Alfaradż, gramatyk i leksykograf; Jeszua ben Jehuda, komentator biblijny i filozof. W XII w. punkt ciężkości karaizmu przenosi się do Bizancyum. Zanika okres jego twórczości, powstają tłumacze i kompilatorzy, którzy przyswajają sobie ówczesną naukę grecką. Jeden z nich Jehuda Hadassi (XII w.) sformułował 10 artykułów wiary, które zostały później nieznacznie zmodyfikowane w XIV w. przez Eliasza Baszjaczego, a które głoszą: 1) powstanie świata z niczego; 2) istnienie Boga, jako Twórcy świata; 3) Bóg jest bezcielesnym, jedynym i niema sobie równego; 4) Bóg natchnął duchem swoim proroczym Mojżesza i innych proroków: 5) Bóg zesłał przez Mojżesza swój zakon który jest prawdziwym i jedynym, a który nie wymaga dla swego zrozumienia uzupełnień przez t. zw. naukę, czyli tradycyę ustną; 6) każdy izraelita powinien studyować ten zakon w języku świętym to jest hebrajskim; 7) Bóg ustanowił świątynię; 8) Bóg wskrzesi zmarłych w dzień sądu ostatecznego; 9) Bóg wynagradza i karze wszystkich, stosownie do ich postępowania; 10) Bóg wyzwoli Izraela od jego niewoli przez zesłanie syna Dawidowego. Ostatnim znanym uczonym K-w był Abraham Firkowicz (ur. w Łucku 1786 r. † w Czufut - Kale w Krymie r. 1874), zebrał on wiele cennych manuskryptów, które obecnie znajdują się w cesarskiej bibliotece w Petersburgu. Prawdopodobnie w XIII w. osiedli K-ci w Krymie, skąd pewną ich część w XIV w. przesiedlił Witold na Litwę i tem się tłumaczy, dla czego K-i polscy mówią pomiędzy sobą po tatarsku. Osiedleni w Trokach rychło założyli swe gminy w innych miejscowościach Rusi i Litwy. Zetknięcie się z Rabbanitami pobudziło K-w do pracy naukowej; szczególniej w

Trokach rozwija się ta działalność. Wiele prac jeszcze po dziś dzień spoczywa w rękopisach. Od r. 1863 pod berłem rosyjskiem otrzymali równouprawnienie. (Por. *W. E. I.*, t. 33—34, 776—779).

X. H. P.

Karakalla (Caracalla albo Caracallus, tak zwany, od ubioru gallijskiego, jaki zwykł był nosić); właściwie Marcus Aurelius Antoninus Bastianus, cesarz rzymski (krwawy despota). Ur. 188 w Lugdunie † 217, syn Septymiusza Sewera i Julii Domny. W 197 r. uznany następcą tronu, później podczas wojny z Partami został współrządcą z tytułem Augusta. Ulegając woli ojca ożenił się z rzymianką Plausillą (teścia zamordował). Wcześnie już zdradzał równie jak i brat jego Geta, z którym śmiertelnie się nienawidzili, najgorsze popędy i lubował się w okrucieństwach. Septymiusz Sewerus, obawiając się zostawić synów samych w Rzymie, zabrał ich ze sobą na wyprawę przeciwko dzikim ludom Brytańskim. W obozie zaczął K. spiskować przeciw własnemu ojcu. W r. 211 w Eboracum (York) podobno otruty przez K. umarł nagle Septymiusz Sewerus. Wojsko ogłosiło cesarzem Getę. K. zawarł z nieprzyjacielem poniżający pokój i, powróciwszy do Rzymu, w oczach matki kazał zamordować brata. Wojsko zjednał sobie przekupstwem. Wszystkich domniemanych stronników brata, kazał wymordować około 20,000 osób. Między ofiarami okrucieństwa K. znalazł się także sławny prawnik Papinjan wzbraniający się, na żądanie mordercy, usprawiedliwiać zabójstwo Gety. (Por. Holzwarth, *Historya Powszechna*, t. III, str. 177 i nast.) K. zamiłonym był żołnierzem W r. 213 oddawszy rządy w ręce matki, wyruszył przeciwko wdzierającym się do Galli Alemanom, nad którymi świetne odniósł zwycięstwo. Później ruszył nad Dunaj, stamtąd pociągnął na granicę wschodnią; pod drodze w 215 r. zniótł powstanie w Egipcie, przyczem wymordował całą prawie ludność Aleksandryi. W następnym (216 r.) zdobył Arbell (Erbil) i spustoszył część Medyi, skąd podjął wyprawę w 217 r. przeciwko Partom. W drodze w pobliżu Carrhae (8 kwiet. 217 r.) zginął śmiercią gwałtowną, zamordowany przez spiskowców z Marcinusem, prefektem straży przybocznej na czele. Na żądanie oddanej mu armii ogłoszono go po śmierci bogiem pod imieniem Divus Antonius Magnus. Aby powiększyć dochody państwa K. w 212 r. rozciągnął prawo obywatelstwa rzymskiego na wszystkich mieszkańców państwa. Z budowli wzniesionych jego staraniem na szczególniejszą uwagę zasługują za Porta Capena łaźnie (Thermae Caracallae) i łuk tryumfalny Sewera. Dręczony ciągłymi wyrzutami sumienia po zabójstwie Gety (Holzwarth, l. c.) i dla tego coraz to nowych szukając wrażeń, a szczególniej w ustawicznych prawie wyprawach wojennych pędząc żywot, K. nie wpływał na chwilowe za jego rządów prześladowanie Chrześcijan w Afryce i wogóle był chrześcijanom przychylny. Podobno w niemowlęctwie miał mamkę chrześcijankę *lacte Christiano educatus* (Tertulian, *Ad Scapulam* cap. 4). (Por. Schiller, *Geschichte der römischen Kaiserzeit* (1883—87), t. I, str. 739—755; *Il. En. Powsz.*, t. 33—34, str. 780).

T.

Karaman Maciej (Caraman Matija) ks arcbp. w Zadarze, chorwacko-dalmacki uczony, ur. w początku XVIII w. w Splecie, † w 1771 r. Po ukończeniu seminaryum w Splecie wykładał filozofię i teologię w Zadarze. Tamtejszy arcbp Wincenty Zmajewicz (1713—1745 r.), założył za pozwoleniem pża Benedykta XIII w Zadarze seminaryum, w któremby przygotowywali się kapłani dla parafij chorwackich, w których służba boża odbywała się w języku słowiańskim, chociaż według obrządku łacińskiego; nadto powziął myśl poprawienia liturgicznych ksiąg pisanych głagolicą. Do tej pracy użył K-a, którego wysłał do Rzymu, aby się naukowo przygotował do niej. Wyrobił mu też pozwolenie od Propagandy, udania się do Rosyi, aby tam zapoznał się z cerkiewno-słowiańskiemi księgami i językiem cyrylskich tekstów. W 1732 r. przybył K., jako misyonarz aplski do Moskwy i tu pracował nad językiem cerkiewno-słowiańskim. Wróciwszy do Rzymu miał polecone od Propagandy przygotowanie wydania mszału głogolickiego; wydanie to przyjęli również bazylianie, Maksymilian Zawadzki, a także archimandryta miński Inocenty Piegowicz, oraz bp łucki Sylwester Rudnicki.

W r. 1739—41 K. wydał: *Bukvar slavenskich pismenich.* 1739; *Mszał* 1741 r. Benedykt XIV w nagrodę za prace K-a mianował go opatem dwóch klasztorów, wizytatorem apiskim kolegiów w Assyżu, Turynie Loretto, a następnie r. 1743 bpem w Oser, a w 1746 arcbpem Zadaru. Pko metodzie poprawienia tekstów K-a według współczesnych drukówcyrylowskich wystąpił ks. Stefan Ruzicz w książce *Annotazioni in ordine alla versione slava del missale Romano* 1750 r. Propaganda zażądała od K-a objaśnień, które K. złożył w piśmie *Considerazioni* 1753 r., które pż w r. 1754 zatwierdził. W następnych wydaniach ksiąg liturgicznych usuwano rusycyzmy i poprawiano druki według wzorów głagolickich tekstów z XIV — XVI w. W 1893 r. wydano nową edycyę głogolickiego mszału, p. t. *Missale Romanum slavonico idiomate*, pod redakcyą ks. kanonika A. Porczicza. Do kwestyi służby bożej i ksiąg liturgicznych w języku głagolickim „Prawosł. bogosł. encikłop." podaje następne prace: Ginzel dr., *Geschichte der Slaven-Apostel Cyrill und Method.*, Wien 1861, Rački Fr., *Viek i djelovanje sv. Cyrilla i Methoda* slovjenskich apoštolov, I—II, Zagreb 1859; Ivan Krst. Tkalčič, *Sluvensko bogosluzje*, Zagreb 1904; A. W. Michajłow, *K Woprosu o litera turnom nasledii św. Kirilla i Metodia* w głogoliczeskich chorwatskich missałach i brewiariach, Warszawa 1904; Tegoż, *O nowych izdaniach chorwatskich głogolistiszeskich tekstow*, Warszawa 1905. (Por. *Prawosł. bogosł. encikłop.* pod red. prof. N. N. Głubokowskiego, Petersburg 1907, 8-o, t. VIII, k. 592—594).

X. J. N.

Karamowski Adam jezuita z prowincyi litewskiej, ur. w r. 1686, po wstąpieniu do zakonu w r. 1705, nauczał gramatyki, humaniorów, retoryki i filozofii; był też w ciągu 10 lat kaznodzieją i rektorem w Pultusku. † w 1736 r. w Warszawie. Napisał: *Roma Musurmanicae cornibus lunae inversa* pro septicolli urbe... erecta, Demum Alfini Lecho in lugubre spectaculum, Patientis Salvatoris Jesu feriis... ab magnifica Tulliano - Sarmatica Juventute Varsavensi Soc. Jesu exhibita 1717. S. l. fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1894, 4 o, t. IV, k. 920).

Karaś Antoni bp, mag. św. teologii ur. 1856 r., po ukończeniu seminarynm dyec. w Kownie i akademii duchownej w Petersburgu, wyświęcony 1883 r. na kapłana, wkrótce zostaje profesorem seminaryum kowieńskiego teologii moralnej i pasterskiej, a następnie regensem tegoż seminaryum i kanonikiem vice-kustoszem kapituły katedralnej. W r. 1907 konsekrowany w Petersburgu na bpa dorylejskiego, obejmuje stanowisko sufragana łucko-żytomierskiego.

Karat ob. B a n i c y a u Ż y d ó w.

Karawika lub k a r a w a k a. Jest to krzyż o dwóch poprzecznicach, mający na sobie 7 krzyżyków i 18 liter, tak nazwany od Caravaca, miasta w Hiszpanii, w prowincyi Murcia. W zbiorze dekretów S. R. C. Gardellini'ego edyc. 3, n. 4462 z 23 sierpnia 1794 r. jest dekret o zachowaniu oddawanej czci krzyżowi w królewskiej kaplicy w mieście Karawaka. Krzyżyki rysowane na karawice oznaczają, że modlitwy im odpowiadające od wyrazu krzyż rozpoczynają się, a litery są początkiem innych modlitw, do tekstu łacińskiego zastosowane. Te 25 modlitw miał ułożyć Zacharyasz, bp jerozolimski, a Leonard bp antyocheński, karawikę niemi ozdobił r. 1545. W czasie cholery r. 1852 z upoważnienia władzy duchownej, modlitwy te drukowane były w Wilnie, Włocławku, Płocku i w Warszawie 1873 r. i później. Znajdujemy je również w niektórych rytuałach, jak np. w wydaniu toruńskiem z r. 1691 p. t. Remedium contra pestem. Z rytuału wydanego w Pradze 1685 r. przetłumaczył i wydał w Warszawie 1849 r. ks. Ludwik Potrzebowski, p. t. *Modlitwa przeciw zaraźliwemu powietrzu.* Stąd u nas stawiają krzyże formy karawikowej podczas zarazy. Niegdyś książki do nabożeństwa miewały tytuł karawak.

X. S. G.

Karbonarze (węglarze), religijno-polityczne stowarzyszenie tajne nowszych czasów. Idei stowarzyszenia szukać należy w masoneryi, która za czasów rządów francuskich w królestwie Neapolitańskiem szeroko rozwijała swoją dzia-

łalność, z czego następnie mieszkańcy tamtejsi wzięli przykład, aby przygotować nieubłaganą walkę nietylko przeciwko najazdom, ale i przeciwko wszelkiemu rządowi. Nadewszystko wszakże górowała nienawiść ku Kłowi. Kolebką K-ów była Kapua pod Neapolem, skąd tak szybko się rozpowszechnili, że już w r. 1809 w Kalabryi i Abruzzach liczyli 25 do 30 tysięcy sprzysiężonych, a w 7 lat później dwa razy tyle. Upadek rządów francuskich uważali K. za pierwszy swój tryumf, który też zjednał im olbrzymią popularność, tak że w r. 1820 w król Neapolitańskiem liczyli 600 tys. sprzysiężonych. Członkowie różnych stanów, nie wyjmując księży, wojskowych, przystępowali do niej. Dla zamaskowania się wybrali oni sobie św. Teobalda pustelnika hr. Szampanii († 1066 r.) za patrona. Pewni siebie wywołali rewolucyę w Neapolu i zmusili słabego króla Ferdynanda I do oddania władzy w ich ręce. Wojska austryackie położyły koniec buntowi 24 marca 1821 r., wszakże K. nie dali za wygranę i odtąd zjednoczone republikańskiej Włochy stały się ich hasłem. Idee K-ów poczęły przesiąkać do innych państw włoskich. W państwie Kłnem nie byli oni liczni, ale za to niezmiernie ruchliwi, Pius VII 1814 r. przez krdła Pacca wydał pko knowaniom wolnomularskim surowy edykt, tem więcej, że K. kłamliwie chełpili się aprobatą pską. 1817 r. 25 karabinierzy pscy zapobiegli wybuchowi szeroko rozgałęzionego spisku. Główni przywódcy spisku zostali schwytani, skazani na śmierć, lecz przez pżą ułaskawieni na dożywotnie więzienie. 13 wrześ. 1821 r. Pius VII imiennie potępił K-ów, którzy dotąd nie uznawali się za dotkniętych konstytucyami Klemensa XII i Benedykta XIV pko wolnomularzom. Powoli jednak popularność K. dzięki surowym środkom, podjętym przez władze duchowne i świeckie poczęła słabnąć. Natomiast powstawały inne tajne stowarzyszenia dążące do ziszczenia planów K-ów, wciągając w swoje sieci i młodzież, a zwłaszcza założone przez Maziniego 1832 r., „Młode Włochy".

Tymczasem francuzi Bazard, Flotard i Buchez, którzy brali udział w rewolucyi neapolitańskiej przeszczeplli idee K. do Francyi, gdzie hasłem ich stało się wszechwładztwo ludu. Wnet rozszerzyli się po całej Francyi. i w r. 1822 liczyli już przeszło 60 tys. sprzysiężonych. Lecz i tutaj stali się K. podścieliskiem dla innych stowarzyszeń rewolucyjnych, które w każdej zawierusze, jaka nawiedzała Francyę, czynny brali udział. Ostatni ślad właściwych K-ów ginie w południowej Francyi 1841 r.

Masonerya usiłuje wypierać się wszelkiego pokrewieństwa z K-mi. Tymczasem duch i praktyki są jednakie, różnica istniała tylko w symbolach. Nawet cudaczne ceremonie miały zupełne podobieństwo, różniły się tem tylko, że u K-ów stosowano sporo bluźnierczej parodyi z życia P. Jezusa. Posiadali też swoją specyalną gwarę i t. np. „oczyszczenie lasu z wilków", znaczyło walkę przeciwko tyranom i t. p., loże zwały się „chatami", loże żeńskie „ogrodami". K. byli szczersi od masonów, bo cele i zamiary swoje nie ukrywali pod kłamliwą osłoną; twierdzili jawnie, że do celów antimonarchicznych dążą wszelkimi środkami, nie wykluczając oręża i mordu, natomiast masoni mają czoło dotąd twierdzić, że trzymają się zdala od wszelkiej polityki. To też K. przyjmowali masonów do swoich „chat" bez żadnych prób, przez proste balotowanie. (Por. Hergenröther, *D. Kirchenstaat zeit die franz. Revolution*, Freiburg 1860). Literaturę do dziejów K-ów zawiera *Denkschrift über die geheimen Geselsch. in mittel Italien etc.*, zebrane przez Salomona Bartholdy, Stutgart u. Tübingen 1822; Jarke, *D. Orden d. Carbonari etc.*, w *Vermischte Schriften*. München 1839; O'Clery, *The history of the italian revolution* (1709—1842), London 1875; Witt Jan, *Fragments extraits de l'histoire de ma vie*, Paris 1831; Dechamps, *Les societés secrétes et la société*, Avignon 1874).

(*Ch.*)

Karbowiak Antoni, historyk polski, ur. w r. 1856 w Dąbrowie w Wielkopolsce. Kształcił się w Krotoszynie, Śremie, następnie ulegając woli matki udał się na studya teologiczne do Würzburga, wkrótce jednak opuścił teologię i zapisał się na fakultet filozoficzny w Krakowie, w 1886 otrzymał stopień dra filozofii, w r. 1888 został suplentem gimnazyalnym, w r. 1891 nauczycielem w Wadowicach, a po dwóch latach przeniósł się na pro-

fesora wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. K. oddał się z zapałem pracy nad historyą wychowania i szkół w Polsce i odtąd na tem polu z wytrwałością i niezwykłą systematycznością pracuje. Mnóstwo dzieł i rozpraw z tej dziedziny stanowi istne archiwum wiadomości i materyałów, skrzętnie zebranych, obrazowo malujących stan szkolnictwa w dawnej Polsce. Ważniejsze z tych prac są: *Ubiory uczniów uniwers. krakow. w XV i XVI w.* (Przeg. Powsz. 1886); *O książkach elem. przepisanych na szkoły wojewódzkie z czasów Komisyi eduk.* (Muzeum 1893); *Szkoły Parafjalne w Polsce w XIII i XIV* w., Kraków 1886 r., 8-a; Toż samo po niemiecku, Tamże 1896; *Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich*, t. I, Petersburg 1898, 8-a; t. II, 1904; *Szkoła katedralna krakowska*, Kraków 1899, 8-a; *Szkoły dyecezyi chełmińskiej* w wiekach średnich, Toruń 1899; *Bydgoszcz i Pakość* (Muzeum 1897); *Szkoła katedralna kujawska* (Kwart. hist. 1898) i w. in. (Por. *Encykl. Wychow.*, 1904. t. VI, str. 125 — 128; Estreicher, *Bibliogr. XIX stulecia*, Kraków 1907, 8-o, t. II, str. 235—236).

X. J. N.

Karczewski Aleksander ks. T. J., ur. w r. 1709, przyjęty do Towarzystwa w 1728 r., nauczał humaniorów i retoryki w Łucku i w Winnicy, był rektorem w Barze, Krzemieńcu i Łucku; ostatnie 17 lat życia pełnił obowiązki prokuratora zakonu w Lublinie. Napisał: *Panegyricus in adventu Luceoriam Stanislai Ducis Czartoryski etc.*, 1753. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, t. IV; Brown, *Biblioteka pisarzów*, Poznań 1862, 8-a, str. 213).

Karczewski Ludwik Feliks. Ur. 1821 r. w Krakowie, wyświęcony na kapłana 1844 r., został wikaryuszem w Gnojnie, 1846 r. kapelanem szpitala św. Łazarza w Krakowie, 1862 r. penitencyarzem kolegiaty św. Anny, a w r. 1875 kanonikiem tejże. Nadto był katechetą w gimnazyum II i w Technice, trzykrotnie kaznodzieją popołudniowym w Niedziele i święta w kle N. M. Panny, (ostatni raz od r. 1894 do zgonu) i administratorem parafii św. Anny od 1873 do 1878 r.—Kapłan wielkiej nauki, śmiało i bez ogródek swe zdanie wypowiadający, przez długie lata typowa, pełna orginalności postać Krakowa. † 1 listop. 1904 r. darowawszy przed zgonem arcybractwu Miłosierdzia w Krakowie 60 tys. kor. na jałmużny. Ogłosił drukiem: *Mowa na nabożeństwie za duszę Anny z Szastrów Szastrowej*, Wrocław 1860; *Życiorys x. Jacka Augustyna Łopackiego*, Kraków 1890. Tłumaczył wzorowo na polskie: Długosza *Żywot św. Stanisława*, Kraków 1865; Foerstera Henryka, *Kazania na Niedziele całeyo roku*, 2 tomy, Kraków 1861 i 1862. Wydał: Laasnera Feliksa. *Pielgrzymka misyjna do Ziemi św. i Egiptu*, Kraków 1855; redagował: *Krzyż*, pismo treści religijno-obyczajowej od r. 1865 — 1869; przełożył na język polski i wydał św. Grzegorza Wielkiego *Dyalogi czyli rozmowy historyczne i t. d.*, Kraków 1884, 8-a.

M. B.

Karczewski Wincenty Roch, ur. 1757 r., ukończył nauki w Krakowie, dr. filofii i obojga praw, profesor akademii krakowskiej, 1787 r. przybył do Warszawy i po najznakomitszych domach polskich zajmował się prywatną edukacyą. Um. w Warszawie 11 stycz. 1817 r. R. 1792 wydawał w Warszawie czasopismo miesięczne p. t. *Rok fizyczno-moralny, czyli uwagi nad dziełami Boga w porządku natury i Opatrzności na każdy dzień roku rozłożone.* Tłumaczył Kajetana Filangieri *Naukę prawodawstwa*, Warszawa 1791 — 93, t. 8. Napisał: *Treść prawdy wiecznej wiary i obyczajności.* Warsz. 1793; *O prawach fizycznych i moralnych czyli prawdziwe systema natury z dzieł francuskich zebrane*, że. 1793, t. 5; *Nowy Buffon dla młodzieży, czyli treść początkowa historyi naturalnej z 130 figurami z francuskiego*, tże. 1806, t. 4. Z wielu prac jego przygotowanych do druku Modest W. Kosicki wydał po jego śmierci: *Nauka chrześcijańska* podzielona na czytanie duchowne, w której wykładają się dowody religii, prawdy do wiary i obyczajów należące, tudzież Sakramenta święte przez X. L'Homond, przekł. z francuskiego, Warsz. 1826.

X. S. G.

Kardynalne cnoty ob. Cnota.

Kardynalski kapelusz czerwony płaski, o szerokich brzegach, opasany sznurem złotym, z wiszącemi frendzlami, z ustanowienia Innocentego IV (1245 r.) służy tylko jako szczególna oznaka kardynałom legatom; poźniejsi pże pozwolili używać go wszystkim kardynałom z duchowieństwa świeckiego, a Grzegorz XIV r. 1591 nadał go także kardynałom zakonnikom.

Kardynalskie kolegium (kolegium św.) jako całość grona krdłów, stanowi na wzór kapituły bpiej, ciało doradcze bpa Rzymu (pża). Na czele stoi dziekan, do XIII w. archipresbyterem zw., który jest zwykle bpem Ostyi i najstarszym krdłem bpem; przy zebraniach K. k. prezyduje i wogóle reprezentuje św. kolegium; jako bp Ostyi od najdawniejszych cza ów posiada przywilej konsekrowania pża, jeżeli ten nie jest bpem. Prawa K. k. wypływają z dekretów pskich, oraz oparte są na wiekowych zwyczajach; najważniejsze stanowi prawo wyboru pża na conclave (ob.). Ze śmiercią pża na kolegium św. nie przechodzi jurisdictio ordinaria, jak przy sede vacante bpa, a tylko najbardziej gwałtowne sprawy mogą być załatwiane) (por. Ferraris art. *Cardinal* I, n. 17; Philips l. c. VI, 235). Pż nie jest obowiązany zasięgać rady a tem mniej zgody św. kolegium; jeżeli zaś to czyni, to z własnej woli. Czynności, jakie rozpadają się na poszczególne kongregacye krdlskie, nie mają nic wspólnego z całością kolegium św. (Por. Moroni, *Le capelle pontificie, cardinalizie e prelatizie*, Venezia 1841).

Kardynalskie kongregacye ob. Kongregacye.

Kardynał, najwyższy dostojnik Kła i członek rady pskiej. Pierwotnie nazwa oznaczała kapłana stale osadzonego przy kle (incardinatus, cardinalis od cardo-zawiasa). Powoli nazwę stosowano tylko do pierwszych kapłanów każdego z rzymskich kłów parafialnych, lub quasi parafialnych (presbyter cardinalis). Ci krdłowie kapłani, po 7-miu spełniali obowiązki pasterskie przy 4-ch kłach parafialnych, a mianowicie św. Piotra, św. Pawła, S. Maria Magiore i św. Wawrzyńca. Do nabożeństw pskich w kle Lateraneńskim powołano 7, następnie 14 (ew. 18) dyakonów (diaconi cardinales). Dla czynności zastępczych w nabożeństwach pontyfikalnych w kle Lateraneńskim i dla zasięgania rady pże wcześnie powoływali okolicznych bpów do Rzymu (episcopi cardinales). Od w. VIII liczba takich bpów podmiejskich wynosiła 7, od w. zaś XII zredukowana została do 6, a mianowicie: bp Ostyi (z Velletri), Porto (z Sta Rufina), Albano, Sabina, Tusculum (Frascati), Praeneste (Palestrina). W ten sposób powstało kolegium krdlskie, na którego czele stoi bp Ostyi, jako dziekan, bpi Porto i Sta Rufina jako podziekani, krd. zaś Camerlengo (ob). zawiaduje majątkiem krdlskim i rozdziela udziałowo dochody między krdłów (rotulus cardinalitius). Znaczenie i wpływ krdłów wielce wzmogły się od chwili, gdy im powierzono wyłącznie wybór pża (1059 i 1179 r.), oraz gdy obiór pża następował wyłącznie z grona krdłów Urban V (1378—1389 r.), jest ostatnim pżem, który przedtem nie był krdłem); a wreszcie gdy coraz większy poczęli brać udział w ogólnym zarządzie Kła, przez to, że znaczna część zadań synodów powszechnych, przeszła na konsystorz, później zaś na poszczególne kongregacye krdlskie (ob.). Liczba krdłów w w. XIII, XIV i XV rzadko przekraczała 30, Sykstus V zaś 1586 r. ustalił ją na 70, a mianowicie 6 krdłów bpów, 50 prezbyterów i 14 dyakonów (Sixti V Constit. *Postquam verus*, Bullar. Rom. t. IV, str. 279). Od tego czasu liczba ta nie zawsze bywa kompletną, a bardzo rzadko przekraczaną. Co do święceń tylko krdłowie bpi muszą posiadać sakrę bpią; posiada ją też wielu krdłów presbyterów, obecnie wszyscy krdłowie dyakoni mają święcenia kapłańskie. Niektórzy krdłowie presbyterzy są bpami dyecezalnymi i rezydują poza Rzymem (krdłowie extra curiam).

Mianowanie (creatio) krdłów jest wyłącznem prawem pży i dla tego zapytywanie kolegium krdlskiego (vota auricularia) stanowi tylko formalność. Istnieje jednak zwyczaj, że odnośnie do niektórych państw katolickich, a mianowicie Francyi (do ostatnich czasów), Austryi, Hiszpanii i Portugalii, przy mianowaniu bpów dyecezyalnych krdłami były uwzględniane życzenia rządów. Czterech krdłów winno być z pośród zakonów że-

brzących, a także starano się, aby znaczniejsze narodowości były reprezentowane w św. kolegium. Kreacya następuje przez ogłoszenie nazwisk na tajnym konsystorzu. Zdarza się iż pż zastrzega sobie kreacyę krdła nie wymieniając jego nazwiska (cardinalis in petto): wówczas zachowuje on prawo pierwszeństwa, chociaż przedtem nastąpiła jawna kreacya innych. W razie śmierci pża bez wymienienia nazwiska krdła in petto, nominacya upada. Dalsze ceremonie, jak złożenie przysięgi, doręczenie piuski, biretu i kapelusza, osculum oris ze strony pża i osculum pacis ze strony krdłów, zamknięcie i otwarcie ust, wręczenie pierścienia i wyznaczenie tytułu odbywają się częścią na publicznym, częścią na tajnym konsystorzu. Kongrua krdlskie wynoszą 4,000 skudów t. j. około 22,000 fr., z których wszakże tylko niewielka część pochodzi ze skarbu aplskiego. Wyjąwszy dyspensy pskiej, która zazwyczaj bywa udzielana co do bpich i klasztornych urzędów, wszystkie inne beneficya upadają z chwilą kreacyi krdlskiej. Również ustają i wszystkie tytuły, wyjąwszy rodzinnych domów panujących.

Przywileje krdłów są nader liczne, Philips (*Kirchenrecht*, Regensb. 1845—89, t. VI) i Ferraris (*Cardinalis* Art. 3) wyliczają ich ok. 300. Najgłówniejsze są następujące: od Urbana VIII tytuł „Eminentissimus princeps“ i zrównanie z godnością książęcia państwa, purpurowy ubiór, takiż biret, piuska i kapelusz, (który wszakże nie używa się, a jedynie zawiesza w kle tytularnym), mitra adamaszkowa, pierścień z szafirem, baldachim w kle tytularnym, ombralino, herb z insygniami krdlskiemi, miejsce i głos na soborach, precedencya przed wszystkimi bpami i dostojnikami klnymi, odpowiedzialność sądowa przed pżem. Kardynał z zakonników zachowuje swoją szatę zakonną, używając reszty odznaczeń krdlskich. Wszyscy krdłowie używają oznak bpich, nie wyjmując mitry i pastorału, mają prawo udzielania benedykcyj, dyspens od wypadków bpom zastrzeżonych, choćby byli tylko kapłanami, udzielania tonsury i święceń mniejszych klerykom należącym do ich kła tytularnego; wogóle posiadają jurysdykcyę quasi episcopalem. Przysługuje im też prawo optii, t. j., że w razie zawakowania bpstwa podmiejskiego, tytułu lub dyakonii, najstarszy wiekiem krdł. rezydujący w Rzymie może je wybrać. Wyjątek stanowi bpstwo Ostyi. (Por. Philips, l. c.; Bangen, *D. röm. Kurie*, 1854; Sägmüller, *Zur Thätigkeit u. Stellung d. Kardin. bis Bonifaz. VIII* 1896; i *Theol. Quartal. Schr.*, 1906, str. 596—615; Christofori, *Storia dei Card. dal saec. V all anno 1888*, Roma 1888; Cardella, *Memorie storiche dei cardinali della s. rom. chiesa*, Roma 1792).

(*Ch.*).

Kardynał protektor, jest ten, który objął protektorat przy Stol. aplskiej pewnego narodu, państwa, korporacyi, zakonu, kongregacyi, bractwa, Przeciwko zakazowi Marcina V, 1417 r. przyjmowania protektoratu książąt i państw walczono zawzięcie w XVI w.; część jednak tych obowiązków przeszła na tak zw. krdłów koronnych, t. j. kreowanych na życzenie katolickich państw uprzywilejowanych. Przeciwko mieszaniu się krdłów p. w sprawy zakonne musieli występować pże, m. in. Innocenty XII w bulli *Christi fidelium* z 16 lutego 1694. Obecnie przywileje i obowiązki krdłów p-ów są określone w statutach zakonnych. (Por. Bastien, *Directoire canonique*. Mardesous 1904 r.).

Kardynałowie w Polsce. Godność krdlska w Polsce przez dłuższy czas nie była udzielana, a tylko niektórzy krdłowie zagraniczni otrzymywali pewne dochody z posad duchownych w Polsce. Pierwszym krdłem polskim był Wacław książę Lignicki Piast bp wrocławski na Szląsku, mianowany przez Urbana VI 1381 r.; wszakże uważany był on za niemca i sam za takiego się miał, a nadto godności tej nie przyjął. Wymienić też należy Mateusza z Krakowa (pomorskiego bpa Worms, wormacyeńskiego) 1495, niepewnej narodowości, prawdopodobnie niemca. Właściwie więc pierwszym krdłem polskim był Zbigniew Oleśnicki bp krakowski, kilkakrotnie mianowany przez różnych pży, w czasie schyzmy zachodniej, ostatnio przez prawowitego pża Mikołaja V 1449 r. Wywiązał się wówczas spór między nim a prymasem arcybiskupem gnieźnieńskim Władysławem

Oporowskim o pierwszeństwo w senacie. Doszło do tego, że krdł na sejm piotrkowski 1451 nie przybył. Spór ostatecznie załatwiony został w ten sposób, że krdł i prymas każdy innego dnia do senatu mieli przychodzić. Przytem wszystkie prawa, przywileje prymasowskie zostały w sile utrzymane, m. i. prawo koronowania króla i królowej. Nadto postanowiono, że nikomu z duchownych polskich nie wolno się ubiegać o kapelusz krdlski bez zezwolenia króla. Szereg dalszy krdłów polskich jest następujący: Izydor bulgar. metrop. kijowski mianowany 28 grud. 1439 r.; Aleksander ks. Mazowicki Piast, bp wyderski; mian. 1440 r.; Wincenty Kot z Dębna arcbp gnieźnieński mian. przez Feliksa V 1444, złożył godność; Mikołaj Lasocki, bp kujawski, mian. przez Feliksa V, purpury nie używał, † w Rzymie 1450 r.; Fryderych Jagiełończyk, królewicz polski arcbp gnieźnieński i bp krakowski mian. 20 wrześ. 1493.; Stanisław Hozyusz bp warmiński mian. 1561 r.; Jerzy Radziwiłł bp wileński, od r. 1591 krakowski, mian. 12 grudnia 1583 r.; Andrzej Batory, opat czerwiński, bratanek króla mian. 1584 r.; Bernard Maciejowski bp krakowski, mian. 1604 r.; Jan Olbracht królewicz polski bp warmiński i krakowski, mian. 1633 roku.; Jan Kazimierz późniejszy król polski mian. 1646 r., złożył godność; Michał Stefan Radziejowski bp warmiński mian. 1686 r. później arcbp gnieźnieński i prymas; Jan Kazimierz Denhof poseł polski w Rzymie, opat mogilski, mian. 2 września 1686 r.; Jan Aleksander Lipski bp krakowski, mian. 20 grudnia 1737 r.; Michał Lewicki arcbp lwowski obrządku greko-katol. mian. 1856 r.; Mieczysław Ledóchowski arcbp gnieźnieński mian. 1872 r.; Włodzimierz Czacki bp Solominy i n. p inf. mian. 1882 r.; Albin Dunajewski książe bp krakowski; mian. 1890 r.; Sylwester Sembratowicz arcbp lwowski obrządku grecko - katol. mian. 1895 r.; Jan Kniaź na Kozielsku Puzyna, książe bp krakowski mian. 1901 r. (Por. ks. Wład. Paweł Fabisz *„Krótka wiadomość o godności krdlskiej* i o krdłach gnieźnieńskich", Gniezno 1868; Zalaszowski, t. I, *Jura Reg. Polon.* 1tyt. 32. *De Cardinalatu*; W. E. O., artykuł J. Bartoszewicza.

(*Ch.*).

Karejew Mikołaj, historyk rosyjski, ur. w Moskwie w r. 1850, był profesorem w Moskwie, historyi powsz. w uniw. warszawskim w r. 1879—84, historyi — w uniw. petersburskim od r. 1884. Napisał m. i.: *Osnownyje woprosy filosofii istorii*, 1887, wyd. 2-ie; *Padenje Polszi w istoriczeskoj literaturie*, 1888: przekład polski tego dzieła wyszedł w Krakowie 1891, 8-a; *Oczerk istorii reformacionnago dwiżenja i katoliczeskoj reakcii w Polszie*, Moskwa, 1886, 8-a; *Wopros o religioznoj reformacii XVI wieka w Rieczipospolitoj* w polskoj istoriografii. S. Petersburg, 1888, 8-a, i inne.

Karekin o., pisarz ormiański, sekretarz Zgrom. Mechitarystów w Wenecyi, ur. w r. 1827 w Knstplu. Napisał m. in.: *Historya starożytnej literatury armeńskiej*, 1865; wyd. 2-ie 1886; *Historya literatury armeńs. współczesnej*, 1877; *Bibliografia Armeńska historyczna* i katalog książek drukow. od XVI w. aż do dni naszych, 1883. (Por. De Gubernatis, *Dictionn. intern. des ecrivains du jour*. Florence, 1890, t. II, str. 1259).

Kareu Franciszek, jezuita, ur. w r. 1731 w Połocku, wstąpił do Towarzystwa w r. 1754. Był prowincyałem na Białoruś i rektorem kolegium w Orszy. W r. 1799 obrany Generałem zakonu. † w Połocku w r. 1802. Są 2 *listy* o. K. do Mgra Marotti datowane z Połocka p. d. 5 lipca i 10 listopada 1800 r. w Gagarina *L'Empereur Paul et le P. Gruber. (Etudes religieuses*, IV Série, t. III, p. 43– 44).

Karęga Ksawery, rytownik, żył przy końcu XVIII w. Rytował po większej części wizerunki Świętych. (Por. Kołaczkowski, *Słownik rytowników polskich*. Lwów, 1874, 8-a, str. 29).

Karg Jerzy. teolog luterski, będący w opozycyi do nauki Lutra o poczytalności zasług Chrystusa, ur. r. 1512 w Heroldingen. Po skończeniu nauk za protekcyą Lutra otrzymał miejsce pasto-

ra w Oettingen, które jednak stracił w r. 1547 skutkiem odmowy przyjęcia Interim. Udał się pod opiekę margr. brandeburskiego, który mu udzielił parafię Schwabach. Tu walczył znowu pko „papistycznemu“ dodatkowi do agendy protest., musiał więc udać się do Ansbach, gdzie jednak 1556 r. został general. superintendentem na ks. Beireuth. † 29 listop. 1576 r. K., wbrew nauce Lutra, iż Chrystus P. tak dalece zadosyćuczynił za nasze grzechy, iż te, popełniane przez nas, są nam niepoczytywane, twierdził, że pomimo wielkich zasług jesteśmy obowiązani do dobrych uczynków i że dopiero one w połączeniu z zasługami Chrystusa stanowią o naszem zbawieniu. Wśród teologów protestanckich powstało wielkie oburzenie; ogłoszono K-a za heretyka i żądano od margrabiego ukarania go. Później naukę K-a przyjęli niektórzy teologowie kalwińscy. Uczył on też, że duchowo spożyte ciało Chrystusa nie zstępuje do żołądka spożywającego, co również wywołało wielką burzę wśród teologów luterskich. (Por. Döllinger, *Reformation*, III, 556 i dodatek 15).

Kari (pełna forma k a a r i, k a r u, k a a r u), wyraz hebrajski, który znajduje się w Psalmie XXII (w Wulgacie XXI ym), wierszu 17. W owym ustępie mesyanicznym, tyczącym się Męki Zbawiciela, mówiącym o przebiciu rąk i nóg, Masoreci czytają K a a r i, co można przełożyć: sicut leo „jako lew“, jeżeli uważać będziemy ten wyraz, jako złożony z k porównawczego i a r i lew; lub też tłumaczyć można: fodientes, perfodientes, pobodzący, jeżeli go weźmiemy za imiesłów liczby mnogiej od słowa k u r, imiesłów k a r i m, lub w całkowitem pisaniu k a a r i m, w formie nieregularnej (forma apocopata) k a a r i. Ten sens drugi zgadza się z czytaniem marginesowem k a a r u, lub k a r u, co jest trzecią osobą liczby mnogiej czasu przeszłego od słowa k u r i znaczy: f o d e r u n t, p e r f o d e r u n t. Reinke sądzi, że k a a r i jest czytaniem pierwotnem, wielu zaś katolików oświadczyło się za czytaniem drugiem i oskarżało Żydów, że przez złą wolę popsuli Pismo św., przemieniając k a a r u (perfoderunt, przebodli) na k a a r i, co może oznaczać s i c u t l e o „jako lew“, wyrzuciwszy k a a r u zupełnie, wbrew wymaganiom sensu i prawidłom poezyi hebrajskiej. Jednakże różnica sama pierwotnie powstać mogła z nieuwagi przepisywaczy, którzy w k a a r u głoskę na końcu w a w (ו) zamienili na podobną do niej j o d (י) i w ten sposób z k a a r u powstało k a a r i, k a a r u zaś zamieszczono na marginesie. R. Salomon, Aben-Ezra, R. Dawid, którzy w Masorze zaznaczali najdrobniejsze szczegóły i odcienia czytania, w tem miejscu nawet nie wspomnieli o k a a r u, aby zatrzeć wszelkie o niem ślady. Przeciwnie zaś R. Józef Kimchi pisze: ci (t. j. Chrześcijanie) odmienili czytanie i czytają: k a r u; syn zaś jego Dawid Kimchi zaznacza, że my ponad wyraz k a a r i przenieśliśmy: k a r u.

Twierdzimy, że: p e r f o d i e n t e s, czy p e r f o d e r u n t jest autentyczny, a czytanie: s i c u t l e o jest skażeniem. Albowiem; 1-o Najstarsze przekłady w tym sensie tłumaczą: Septuginta: ωρυξαν, Wulgata: f o d e r u n t, św. Hieronim: f i x e r u n t, Syryjski: f o d e r u n t, Arabski: p e r f o r a r u n t, Targum: m o r d e n t e s s i c u t l e o m a n u s m e a s e t p e d e s m e o s. Sądzą i słusznie badacze (np. Reinke), że słowa s i c u t l e o w Targumie jest wtrętem (glossa), gdyż c a a r u wyrażono tu przez m o r d e n t e s. Akwila przełożył przez ἠσχυναν, f o e d a r u n t (splugawili), zamieniwszy głoskę a l e f na a i n, lecz w sensie nie odbiegł daleko, gdyż αἰσχύνειν, f o e d a r e u pisarzy świeckich ma niekiedy znaczenie: torquere, cruciare, indignis modis tractare, sanguine cruentare, męczyć, krzyżować, w niegodny sposób się obchodzić, krwią zalewać. 2-o Wyrażenie s i c u t l e o nie zgadza się z całym kontekstem, należy bowiem przy niem powtórzyć orzeczenie, w poprzedniem zdaniu się znajdujące: o b s e d e r u n t, oblegli (w hebr. liczba mnoga, w Wulgacie pojed.: obsedit, obległ), nadto nie odpowiada to naturze lwa, aby oblegał ręce i nogi, gdyż on nieoczekiwanie na upatrzoną ofiarę zwykł rzucać się cały. Inni objaśniają: jako lew ręce moje i nogi moje gryzą i rozdzierają; lew jednakże raczej całe ciało rozdziera, nie zaś ręce i nogi. Wreszcie należy i to zauważyć, że ze względu na paralelizm poetyczny, tutaj znajdujący się, czytać należy: foderunt, bo w tym tylko razie człony

wzajemnie sobie odpowiadają, mianowicie: „Przebodli ręce moje i nogi moje—Policzyli wszystkie kości moje". Gdy czytać będziemy kaari, wypadnie: „Jakoby lwy — ręce i nogi moje. Policzyć mogą wszystkie kości moje". Człony sobie nie odpowiadają wcale. Również sicut leo nie wiąże się z poprzednimi wyrazami: „Albowiem otoczyły mnie psy, zgraja złoczyńców obstąpiła mnie, jakoby lwy—ręce i nogi moje". (Tłumaczenie d-ra J. Cylkowa, *Psalmy*, Warszawa, 1883).

Teodor Mopswesteński, pisarz z w. IV (Akta Soboru Konstantyn. II, Const. II, Coll. 4, art. 22, *de erroribus Theodori Mopsuesteni*) uznaje czytanie: foderunt manus meas et pedes meos, lecz słowa te tłumaczy przenośnie i stosuje do Dawida: fodere oznacza z usilnością i podstępem szperać, badać, pedes et manus, określa wszelkie ludzkie czynności i poruszenia, przystosowane do Dawida, prześladowanego przez Absaloma, w ustach Króla-Psalmisty nabrały znaczenia: przeciwnicy moje niegodnem podstrzeganiem wszystkie moje postępki śledzili.

Teodora zbija Kalmet (*Diss. in verba Ps. 21 Foderunt etc.*), że przenośnia taka, przekraczająca wszelkie tego rodzaju zasady, nie znajduje się w Piśmie św. Nadto gdyby ten ustęp należało rozumieć przenośnie, to również i następujące po nim zdanie: „policzyli wszystkie kości moje". Co też i czyni Teodor, tłumacząc ossa (kości) przez bona, possessiones (dobra, włości), z czego wypada: wszystkie dobra moje złupili wrogowie. Co również jest dowolnem przekręcaniem tekstu, gdyż ossa oznaczają niekiedy w przenośni siły ciała, ale nigdy dobra. Tak więc Teodor, gdy silił się odjąć temu miejscu znaczenie mesyaniczne, uciekał się do łamania wszelkich zasad zdrowej wykładni.

Racyonaliści współcześni, jak Paulus w swym komentarzu, Rosenmüller twierdzą, że miejsca tego nie godzi się tłumaczyć w znaczeniu Ukrzyżowania Jezusowego, gdyż Rzymianie ręce tylko gwoździmi przebijali, nie zaś nogi, które tylko powrozem przywiązywano. Lecz grubo się mylą, jak to wykazał Hug w *Freiburg. Zeitschrift*, Heft 3, 5 i 7. (Por. także Reinke, *Comm.* in Ps. 21). Winer w dziele *Biblisches Real-wörterbuch*, w 2 wydaniu jeszcze pisał przeciwko przebiciu nóg, w 3 zaś zaga dnienia tego ani na jedną, ani na drugą stronę nie rozstrzyga. Jednakże i Pismo św. wyraźnie mówi o przebiciu rąk i nóg Chrystusa Pana podczas Ukrzyżowania (por. Luc. 24, 39), jak również Ojcowie Kościoła i Pisarze o tem świadczą: np. Tertulian (*Contra Marc.* III, 19); Ś. Justyn (*Contra Tryph*), oraz od autorów pogańskich dowiadujemy się, że skazańcom na męki krzyżowe przebijano i nogi. (Por. Wetzer u. Welte, *Kirchen-Lexicon*; *Dictionnaire encyclop.*, art. Crucifiement; J. A. Van Steenkiste, *Liber Psalmorum*, Brugis, 1886, Ps. XXI, p. 219—225; D. Schilling, *Vaticinia Messiana*, Vol. II, *Libri Psalm.*, Lugduni, Parisiis, 1884, p. 103—108). *X. A. S.*

Karia ob. Azya Mniejsza. II, 5.

Kariger Jan ks. T. J., ur. w Warmii ok. r. 1622; mając lat 15 wstąpił do nowicyatu. Całe życie spędził na gorliwej pracy misyonarskiej wśród Łotyszów. † w Preyko w r. 1727 (według Sommervogel, *Bibliothèque*, t. IV, k. 923 w Dynaburgu w r. 1729). Zostawił w rękopisie *Lexicon lothavicum*. (Por. Sommervogel op. et l. cit.).

Karinskij Michał Iwanowicz, filozof rosyjski, ur. w r. 1840. Kształcił się w seminaryum i akademii duchownej w Moskwie i po otrzymaniu stopnia magistra teologii był nauczycielem w seminaryach duchownych, od r. 1869—1894 profesorem filozofii i hist. filozofii w akad. duch. petersb. W r. 1880 za rozprawę *Klassifikacia wywodow* został d-rem filozofii. Praca ta oraz inna: *Samooczewidnyja istiny* (Petersburg, 1893), dotąd nieskończona, należy do najlepszych. K. dał się poznać jako jeden z najgłębszych myślicieli nietylko rosyjskich, ale i europejskich. Cechuje go wielka sumienność w wydawaniu sądów, ścisła analiza i krytycyzm w wywodach. Z innych prac zasługują na uwagę: *Kriticzeskij obzor posledniago perioda germanskoj filosofii*. Petersburg, 1872; *Apołonij Tianskij*. (Żurn. Min. Nar. Prosw. 1877); *Jawlenje i diejatelność*. (Praw. Obozr. 1878); *O świazi filosofskich wzgliadow s fiziko - astronomiczeskimi* w drewniejszij

period greczeskoj filosofii. (Chr. Czt. 1883); *Bezkonieczno je Anaksimandra.* Petersb., 1890; *Rawnogłasie w szkołach nowago empiryzma* po woprosu ob istinach samooczewidnych. (Żurnał Min. Nar. Prosw. 1900) i nast., jeszcze nieskończone. (Por. Głubokowskij, *Prawosł. bogosł. encikłopedja.* Petersb. 1907, 8-o, t. VIII, k. 612—621).

X. J. N.

Karkemis ob. Charcamis.

Karlik Hugon Jan, norbertanin, jubilat z Tepl, ur. w r. 1807 w Sobiesławiu, kształcił się w teologii w Pradze (1831—32), wyświęc. na kapł. w 1833; w tymże roku mianowany profesorem hist. klnej i prawa klnego w instytucie teologicznym swego zakonu; w r. 1839 został superyorem, w r. 1849 profesorem języka i literatury czeskiej w gimnazyum w Pilznie; w 1856—notaryuszem arbpim, w 1870 — radcą konsystorskim, 1873 — przeorem kanonii; 1883 r. obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Pełen zasług i uznania † w Tepl w r. 1894, a 87 r. życia. Napisał: *Gründung der Praemonstratenser - Abtei Tepl. in Böhmen etc.* Leipzig, 1856, 4-o; *Hroznata und die Prämonstratenser-Abtei Tepl.* Dobřan, 1870; *Żiwoty, skutky a utrpeni swatych* a Swětic Božich. Praze, 1847—1858, 5 vol. in. 8-o; wyd. 2 1860; *Założeni klaštera a opatstwi Teplskeho*, 8-o. (Casopis kat. duch. 1847); *Żiwot swateho Otty*, 8-o. (Casopis. kat. duch. 1842) i w. in. (Por. Goovaerts, *Ecrivains, artistes et savants de l'Ordre de Prémontré.* 1901, 4-o, zesz. V, str. 432—434).

X. J. N.

Karlisle (Carlisle) — niegdyś bpstwo w Anglii (dioec. Karleorliensis). Założył je król Henryk I w 1132 r., jako sufraganię arcybpa Yorku. W 1138 r. odbył się tu synod (synodus Karleorliensis (Ob. Mansi, *Collect. conc.*, t. XXI, p. 519; Hefele, *Conciliengesch.*, 2 Auf., t. V, p. 289). Od 1560 r. istnieje w K-e tylko bpstwo anglikańskie. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 302).

Karloman syn Karola Martela i brat Pepina. Otrzymał po śmierci ojca w r. 741 Austrazyę i kraje na prawym brzegu Renu, a Pepin Neustryę, Burgundyę, Prowancyę i zwierzchnictwo nad Akwitanią. Z bratem Pepinem pozostawał stale w przyjaznych stosunkach, wspólnie walczyli przeciwko trzeciemu bratu Gryfonowi, którego pozbawili dziedzictwa po ojcu, osadzili w zamku Ardeńskim, a jego matkę Swanibildę i siostrę Hiltrudę osadzili w klasztorze. Obaj bracia rządzili się u siebie samodzielnie, ale tytułu królewskiego nie przyjmowali. Przez rozumne swe rządy wydobyli Francyę ze straszliwego upadku, w jakim była pogrążona. K-n pragnąc uregulować i ulepszyć w swem państwie stosunki klne, powołał do siebie św. Bonifacego i gorliwie pomagał mu w pracach aplskich, dopomógł do odprawienia pierwszego synodu niemieckiego 21 kwiet. 741 r. prawdopodobnie we Frankfurcie i drugiego synodu w Liftynie w 743 r. Prowadził zwycięską walkę z Odylonem książęciem bawarskim, Teodorykiem saskim i Teobaldem ks. alemańskim, którego z całą jego drużyną za złamanie przysięgi kazał zamordować pod Connstadtem w r. 746. Ta rzeź, a jednocześnie utrata małżonki i wpływ św. Bonifacego tak wpłynęła na K-a, że złożył rządy w ręce brata Pepina, a sam wstąpił w r. 747 do klasztoru, który sam wybudował w Sarakte, a potem przeniósł się do Monte-Cassino i tam prowadził życie ze wszech miar świątobliwe. † in odore sanctitatis 17 sierpnia 755 r.

2. Karloman syn Pepina, brat Karola W. Po śmierci ojca w r. 768 obydwaj bracia podzielili się państwem, K-n otrzymał Austrazyę, Francyę niemiecką i prowincye nadreńskie. Wkrótce pomiędzy braćmi zaszło nieporozumienie. K-n odmówił pomocy Karolowi przeciwko Akwitańczykom. Skoro umarł K-n, Karol zagarnął sobie jego prowincye, a synów wydziedziczył w r. 771.

3. Karloman syn Ludwika, nazywanego Jąkała. Panował od r. 879 — 884.

4. Karloman syn Ludwika Niemieckiego. Odziedziczył Bawaryę, do której przyłączył Panonię, Karyntyę, Czechy i Morawię, a na jakiś czas zagarnął część Włoch. † w r. 880, zostawiając tylko jednego syna Arnolfa.

5. Karloman syn cesarza Karola Łysego, oślepiony w r. 873, † r. 886.—

(Por. F. J. Holzwarth, *Historya Powszechna*, Warsz. 1880, t. III, str. 437—556; J. Kard. Hergenröther, *Historya Powszechna Kościoła katolickiego*, Warsz. 1905. t. IV, str. 62, 72-119, 127, 138; Dümmler, *Ostfränk. Reich*, II i III, f. 1887; Orgelbrand., *E. P.*, t. XIV, str. 112).

X. R. J.

Karlsburg, arcbpstwo rytu grekorumuńskiego na Węgrzech (d o e c. A l b a - J u l i e n s i s). M i a s t o K - g nad rzeką Maros położone, stoi na miejscu dawnej kolonii rzymskiej Apulum, zw. Alba Julia. Obecnie jest K-g wolnem miastem królewskiem w komitacie węgierskim Unterweissenburg, dawniej zwano K-g Weissenburgiem (węg Gyula - Tehérvar, rumuń. Białogród). Miasto liczy ok. 10 tys. mieszkańców, posiada wspaniałą katedrę św. Michała, zbudowaną w stylu romańskim (1287 r.) i rozszerzoną w stylu gotyckim (1442 r.); kilka kłów i klasztorów, szkoły i seminarya, słynne Batthyaneum t. j. obserwatoryum astronomiczne fundacyi bpa siedmiogrodzkiego Ignacego Batthyany z biblioteką i archiwum.—B p s t w o ł a c i ń s k i e wK-u istniało w 1103 — 1556 r., wskrzeszono je w 1716 r.; tytuł arcbpa rytu grekorumuńskiego Alba Julia (K u) nosi arcybp Fogaras (ob. art. F o g a r a s). (Por. W. E. I, t. 33—34, str. 832; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 96; Király, *Apulum*, Karlsburg 1891; *Monum. Vaticana Hungariae*, Budap. 1885, t. II, p. 187—256; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*, München, 1909, t. II, k. 303).

X. C. S.

Karlstadt, właściwie Andrzej B o d e n s t e i n z Karlstadtu rodem. Żył od r. 1483—1541. Nauki pobierał naprzód w mieście rodzinnem a następnie w Rzymie. Doktoryzował się w Wittenbergu w r. 1504 z filozofii. R. 1510 został archidyakonem kapituły i proboszczem w Orlamundzie. Od r. 1511—1522 był rektorem uniwersytetu. Był to człowiek b. zdolny, ale przytem gwałtowny, zarozumiały, skłonny do dysput. Od 1517 r. został gorliwym zwolennikiem i silną podporą Lutra. Dysputy w Lipsku w r. 1519, rozprawy przeciwko Eckowi i pżowi, odwołanie się do soboru Powszechnego, popieranie małżeństwa księży rozgłosiły imię K-a po całej Europie. Pod względem religijnym był skrajniejszym heretykiem od samego Lutra, wskutek tego pomiędzy nimi często zachodziły nieporozumienia, aż wreszcie w r. 1528 K t porzucił Lutra, a przeszedł na stronę Zwingliusza, został archidyakonem w Zurychu, w r. 1534 profesorem uniwersytetu w Bazylei. † 24 grudnia 1541 r. (Por. *Konversations Lexikon*, II ed., Freiburg 1905, p. 1374; Orgelbrand, *E. P.*, t. XIV, str. 127—128).

X. R. J.

Karłowice—patryarchat schyzmatycki grecki na Węgrzech.—M i a s t o K a r ł o w i c e (Karlowitz, Karljowac dolny), leży nad Dunajem; liczy z górą 5 tys. mieszkańców; od r. 1848 K-e są punktem głównym narodowych działań węgierskich Serbów. Miasto posiada szkoły, seminaryum greckie-schyz. i in.—Od r. 1848 p a t r y a r c h a t s c h y z m a t y c k i w K - c h, obejmuje wszystkich Serbów węgierskich i Siedmiogrodu. W 1900 r. liczyły 7 bpstw K e, Budapeszt, Karlstadt, Neusatz, Pakracz, Temesvár, Werschtz, w nich 1,062,868 dusz; 32 protoprezbyteryaty; 715 parafij; 712 kościołów głównych, 99 filialnych; 64 kaplice; 433 kapłanów, 27 klasztorów. (Por. W. E. I. t. 33 — 34, str. 839; Radić, *Verfassung der orthodox—serb. Particular Kirche von Karlowitz*, Prag. 188 ; *Echos d'Orient*, 1902, t. V, 164—172; 1904, t. VI, 358 — 361; Vacant, *Diction.* t. II, k. 1754—1776; Buchberber, *Kirchliches Handlexikon*, München t. II, k. 303).

X. C. S.

Karmel, nazwa łańcucha gór i miasta.

1. K a r m e l, pasmo gór, znajdujące się w południowej części działu pokolenia Asera nad morzem Śródziemnem, dochodzące w kierunku wschodnim do ziemi pokolenia Zabulona. Po hebr. K a r m e l = ogród, częściej h a r h a k k a r m e l=góra ogrodu, Sept. κάρμηλος, εἰ ὄρος εἰ καρμήλιον, Vulg. C a r m e l u s. Na K-u Eliasz prorok wyprosił u Boga ogień z nieba dla spalenia swojej ofiary, tutaj kazał schwytać pseudo proroków Baala, pozabijać ich i ciała wrzucić do potoku Cizon, płynącego u stóp K-u (3 Reg. 18, 19 nast.). Na tej górze wyprosił także Eliasz od Boga

deszcz po trzyletniej suszy (3 Reg. 18, 42—45); chmurkę, którą ujrzał przed deszczem, podnoszącą się z morza. OO. Kła za symbol Matki Bożej uważają (Breviarium Rom. 16 Jul.). Po śmierci Eliasza, Elizeusz również na K-u przemieszkiwał (4 Reg. 2, 25); tam udała się do niego niewiasta Sunamitka z prośbą aby jej syna wskrzesił. Zakonnicy chrześcijańscy wystawili na K-u ogromny klasztor, który około 1209 r. stał się główną siedzibą zakonu Karmelitów. W 1799 r. klasztor ten przez Turków został spalony. Odbudowano klasztor wspaniały w innem miejscu K-u między 1828 — 1853 r., z tarasu klasztornego cudnie piękny widok na morze i góry ciągnące się ku północy. Odznacza się K-l wielką płodnością. Nazywają dzisiaj Arabowie góry K-a Dżebel Mar Elias, rzadziej Kurmuł. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, col. 291 — 302; Hagen, *Lexicon Biblicum*, t. I, col. 722—774; O. Norbert Golichowski, *Ziemia święta*, Lwów 1896, str. 533 nst.; Arc. Hołowiński, *Pielgrzymka do Ziemi świętej*, Petersburg 1853, str. 243 — 256; Ks. bp Niedziałkowski, *Wrażenia z pielgrzymki da Ziemi świętej*, Petersburg 1898, str. 422—453).

2. Karmel miasto judzkie, położone na południu od Hebronu, nosiło także nazwę K-u. W pobliżu tego miasta Saul po wyprawie przeciwko Amalecytom, postawił sobie łuk tryumfalny (1 Reg. 15, 12). Abizail, żona Nabala, a później Dawida, była rodem z K-u. Dzisiaj są tam znaczne ruiny, a wioska na miejscu dawnego miasta zowie się Karmul. (Por. Hagen, *Lexicon Biblicum*, t. I, col. 771). *X. A. L.*

Karmelici zakon żebrzący (Ordo B. V Mariae de monte Carmelo). K. usiłowali od XIII w. początek swój wywieść od proroków Eliasza i Elizeusza, po których w nieprzerwanej ciągłości mieli nastąpić ich synowie, uczniowie; w czasach zaś chrześcijańskich greccy i łacińscy pustelnicy, również w nieprzerwanej ciągłości prowadząc na górze Karmel żywot odosobniony. Przeciwko temu podaniu wystąpił w r. 1668 bolandysta Daniel Papenbrock*) i dowiódł, że właściwym założycielem zakonu był krzyżowiec Bertold z Kalabryi św. (ob.), który w roku 1155 wraz z 10 pustelnikami osiadł w t. zw. „jaskini Eliasza“ na górze Karmelu i tam wybudował kaplicą. Za Brocarda następcy Bertolda błog. Albert, patryarcha jerozolimski (ob.) 1209 r. pustelnikom tym nadał surową regułę, którą 31 stycznia 1226 r. potwierdził pż Honoryusz III. Zakon ten Inocenty IV 25 września 1253 r. włączył do zakonów żebrzących. Zakon wa Wschodzie rozwijał się bardzo słabo. Nieliczne klasztory a między innymi w Acro do r. 1291 i w Tyrze do r. 1289 cierpiały wielce od Saracenów, którzy też w r. 1263 zburzyli odbudowany na Karmelu klasztor. Z tego powodu K. udali się na Zachód i już w r. 1238 osiedlili się na Cyprze, w Sycylii (Messynie) i w południowej Francyi.

Znaczny ich zastęp przybył do Anglii w r. 1241, gdzie 1247 r. w Aylesford odbyli kapitułę generalną i Szymona Stocka obrali generałem. Pod jego kierownictwem zakon rozszerzył się bardzo w średniej i zachodniej Europie. Skutkiem zmienionych wurunków klimatycznych i społecznych i otoczenia pierwotna reguła wymagała pewnych zmian. To też za wstawiennictwem Stocka pż Inocenty IV 1 paźdz. 1247 udzielił zakonowi nową, zawartą w 16 artykułach regułę, która wpłynęła na powolną zamianę życia pustelniczego K-w na kla-

*) W sprawie tej toczył się namiętny spór między Jezuitami a Karmelitami, gdyż ci ostatni wytrwale bronili tradycyi swego pochodzenia. Odwoływano się nawet do Rzymu, a gdy stąd nie nadchodziła odpowiedź, uzyskali wyrok inkwizycyi hiszpańskiej 14 listopada 1693 r. potępiający przeciwników. Gdy spór przybierał charakter gorszący, gdy i w świecie uczonym wielu oświadczyło się za Papenbrockiem, pż Inocenty XII 26 listop. 1698 r. nakazał obu stronom milczenie. Obecnie historycy opierając się na wyczerpujących badaniach, stoją jednomyślnie po stronie uczonego jezuity.

sztorne. Stock w ciągu 20 letnich rządów generalskich wzniósł liczne klasztory w miastach, a szczególnie w siedzibach uniwersyteckich, m. i. w Cambridge (1253 r.), Oksfordzie (1254 r.), a także w Paryżu (1260 r.), Bolonii i w miastach niemieckich, jak Würzburg, Norymberga, Kolonia, Trewir i inne.

W chwili największego rozkwitu zakon K-w liczył 31 prowincyj i wikaryatów z 995 klasztorami. Do rozwoju zakonu wielce przyczyniło się rozpowszechnienie szkaplerza N. M. Panny i uprawiana przez zakonników szczególna cześć dla Najśw. Panny. Gdy pewnego razu wspomniany Szymon Stok, żarliwy czciciel M. Maryi Panny pogrążony był w gorącej modlitwie, ukazała się Matka Boska w otoczeniu aniołów i podając szkaplerz, wyrzekła te słowa: „Weźmij ten szkaplerz twego zakonu, jako znak mego zbratania się z nim i dowód szczególnej mojej łaski dla ciebie i wszystkich K-w; kto umrze pobożnie w tej uprzywilejowanej szacie, nie zazna ognia wiekuistego“. O widzeniu tem, które nie zawiera w sobie nic nieprawdopodobnego, miał wyrzec Benedykt XIV: „Wierzymy iż ono było prawdziwe i przez wszystkich, jako prawdziwe winno być przyjęte“. Zamieścił je też brewiarz rzymski, dodając wszakże: „pie creditur“.

Schyzma zachodnia rozdzieliła zakon (1379—1411 r.) na dwie części, pod osobnym generałem; wpłynęła też na rozluznienie karności i spowodowała dalsze złagodzenie reguły, Kiedy Eugeniusz IV 15 lutego 1432 r. zgodził się na złagodzenie reguły, przyjęła ją tylko część zakonu t. zw. konwentualni, gdy druga obserwanci, pozostała przy regule Inocentego IV. Dla podniesienia ducha i karności zakonnej powstały kongregacye, a mianowicie: mantuańska, założ. przez Tomasza Coneste (ob.) z Rennes, z przeszło 50 klasztorami, Albi założ. 1499 r., zatwierdz. 1513 r., wygasła 1589 r. i wreszcie de Monte Oliveto pod Geuną założ. 1514 r.

Pod generałem Janem Soreth († 1471 r.) powstał żeński odłam zakonu karmelitańskiego pod nazwą Karmelitanek. Soreth zmierzał do reformy całego zakonu, która mu się w znacznej części udała, wszakże skutecznej i trwałej dokonano przy pomocy Teresy (ob.) i św. Jana od Krzyża (ob.). Św. Teresa ur. 1515 r. († 1582 r.) wśród wielu trudności założyła w Avili klasztor San Jozé (1563 r.) żeński z zaostrzoną regułą Inocentego IV, nakazującą chodzenie boso, życie z jałmużny i trzykrotne w ciągu tygodnia biczowanie. Regułę tę zatwierdził Pius IV 17 lipca 1565 r. Według tej reguły podjął reformę zakonu męskiego K-w Jan od Krzyża, który w tym celu założył klasztor pod Durvelo. Ci K-i, którzy nazwani zostali bosymi, (w odróżnieniu od żyjących według dawnej złagodzonej przez Eugeniusza II reguły trzewiczkowych), przy śmierci św. Teresy liczyli 15 klasztorów męskich i 17 żeńskich i osiedlili się we Włoszech i stąd rozszerzyli się w Belgii (Bruksella 1610 r.), Francyi (Paryż 1611 r.), Niemczech (Kolonia 1613 r., Monachium 1629 r., Regensburg 1635 r.), Polsce (ob. Karmelici w b. Rzeczypospolitej) a także założyli stacye misyjne w Holandyi, Anglii, Indyach, Chinach, Meksyku, Gwinei, Ameryce północnej, Kongo, Mozambiku, Persyi, Armenii, Syryi, Mongolii i Malabarze. Od r. 1580 stanowili oni osobną prowincyę zakonną, a od 10 lipca 1587 r. własny wikaryat. Klemens VIII 12 grudnia 1593 r. odłączył ich od trzewiczkowych jako samoistny zakon. W r. 1600 podzielili się oni na dwie kongregacye hiszpańską i włoską (nie hiszpańską) (Congreg. S. Josephi i Congreg. Eliae), które dopiero Pius IX d. 12 lutego 1865 r. napowrót połączył. Założ. 22 lipca 1608 r. kongr. św. Pawła dla misyj wśród pogan, została w r. 1613 rozwiązana.

Reforma św. Teresy nie została bez wpływu i na tę część zakonu, która jej pierwotnie nie przyjęła. Wiele klasztorów łączyło się w kongregacye, celem przeprowadzenia ściślejszego zachowania reguły. W ten sposób Piotr Bouhourt 1604 r. w klasztorze w Rennes, przeprowadził reformę, która przyjęła się także w Niemczech, Flandryi i Włoszech. To samo w r. 1619 uczynili Dezyderyusz Placa i Alfiusz Licander w Syryi, skąd reforma przeszła do Państwa kościelnego i Neapolu (Kongr. z Monte Sancto pod Mesyną). Zrewidowana też została 1633 r. reguła w Turynie (Kongr. Tury-

nensis), a także i we Francyi w r. 1636 za zgodą pża przez O. Blancharda. Zwrot ten ku lepszemu udzielił się i innym klasztorom. Niestety duch niszczycielski, który zawiał w Europie w ciągu XIX w. dał się we znaki i K-m w Niemczech i Austryi przez sekularyzacyę, w Portu, galii (1834 r.), Hiszpanii (1835 r.), Włoszech przez zniesienie wielu klasztorów, a także podczas rewolucyi we Francyi w Polsce (1865 r.), oraz ostatnio we Francyi na zasadzie prawa o stowarzyszeniach z 1903 r., przez zupełne zamknięcie zakonu.

Reguła 1) K-i trzewiczkowi zachowują pierwotną regułę Inocentego IV, złagodzoną przez Eugeniusza IV, a także następnie przez Piusa II i Sykstusa IV, a wreszcie ostatnio opracowaną przez konstytucyę kapituły generalnej z r. 1902, którą zaprowadził rodzajem próby na lat 6 Pius X, 1904 r. Odtąd kongregacye w zakonie przestały istnieć. Na czele zakonu stoi wybierany przez kapitułę generalną na lat 6 przeor generalny, który ma jako doradców 4 generalnych asystentów. Prowincyą zawiaduje prowincyał, któremu dodani są 1 prokurator i 4 definitorów, konwentem zaś przeor; wszystkich tych wybiera definitorium prowincyonalne na lat trzy. Jakkolwiek zakon jest kontemplacyjny, zajmuje się także misyami ludowemi, kształceniem młodzieży (posiada gimnazya w Irlandyi, Hiszpanii, Holandyi i Ameryce półn.), a także misyami zagranicznemi m. in. w Brazylii. Zupełny post (abstynencyę i post ścisły) zachowują K-i w ciągu całego Adwentu i W. Postu, a także we wszystkie środy, piątki i soboty od Podwyższenia św. Krzyża do Wielkiejnocy; w innym czasie w te dnie obowiązani są do abstynencyi. Odecnie zakon liczy 17 prowincyj. Liczba wszystkich klasztorów wynosi 90 z 1,400 zakonnikami.

2) K-i bosi, kierują się regułą błog. Alberta w zmienionej przez Inocentego IV formie, oraz szczególnemi konstytucyami, zatwierdzonemi przez Urbana VIII 23 marca 1631 r. Reguła ta uległa pewnym, duchowi czasu odpowiadającym zmianom, na kapitule generalnej 1907 r. Do niej dołączone jeszcze być mają zarządzenia wprowadzone przez dwie następne kapituły generalne. Reguła jest bardzo surowa: używanie mięsa jest na zawsze wzbronione, od Podwyższ. Krzyża do Wielkiej nocy, wyjąwszy niedzieli, w innym czasie w piątki i wigilie obowiązuje post (jejunium); za łóżko służy deska i wełniane pokrycie. Organizacya zakonu jest demokratyczna. Kapituła generalna wybiera na 6 lat generała, 4 generalnych definitorów, generalnego prokuratora; kapituła prowincyonalna wybiera na 3 lata prowincyała, 4 definitorów prowincyonalnych oraz przeorów poszczególnych klastorów. Definitorzy posiadają głos stanowczy. Jakkolwiek zakon jest kontemplacyjny, rozwinął jednak szeroką działalność literacką i misyjną. Dotąd posiada on misye w Indyach przednich, Mezopotami, Persyi, Syryi, Argentynie. Chili, Meksyku, Kubie i Stanach Zjedn. Ameryki półn. Zakonnicy odmawiają w nocy Matutinum i Laudes, a w dzień oprócz chóru są obowiązani do dwugodzinnych rozmyślań. Noszą równie jak trzewiczkowi habit brązowy, przepasany skórzanym paskiem. W 1907 r. K-i b-i liczyli 122 klasztorów z 2,000 zakonnikami; rozpadają się zaś na 15 prowincyi i 5 semiprowincyj.

3) Karmelitanki dzielą się również na trzewiczkowe i bose zachowują regułę zakonu, z niektóremi własnemi konstytucyami i podlegają odp. generałowi zakonu, lub bpowi dyecezyalnemu. Są one także podzielone na prowincye. Roku 1907 było ogółem 4,000 zakonnic w 270 klasztorach. Niektóre klasztory są w krajach misyjnych, jak 1 w Smyrnie, 1 w Chinach, 2 w Kochinchinie, 3 w Afryce, 46 w Ameryce i 1 w Australii. Z pośród K-k było wiele świętych i błogosławionych m. i. św. Teresa, św. Marya Magdalena de Pazzi, błog. Marya Acarie i jej córka Małgorzata, błog. Franciszka Amboise, zaliczone w poczet błog. 22 kwietnia 1904 Karmelitanki z Compiegne (ob. z Compiegne karmelitanki), czcig. księżniczka Marya Luiza francuska i inne.

4) Trzeci zakon z surową regułą, zatwierdzony został przez Mikołaja V 1452 r. i Sykstusa V 1476 r. Należyć do niego mogą osoby obojga płci ze wszystkich stanów, które obowiązane są prowadzić życie nieskazitelne i praktykować szczególne nabożeństwo do Najświęt. Maryi P. a po roku próby składają ślub po-

słuszeństwa i czystości. Regułę napisał w r. 1678 O. Teodor Stratius, poprawił zaś i ujął w 19 artyk. wikar. general. zakonu Emilian Jaromelli. Od r. 1702 powstało kilka kongr. wspólnie żyjących tercyarek, dla celów nauczania i wykonywania miłosiernych uczynków. W różnych miejscowościach przyjęły różne nazwy, jak w Berlinie założ. 1897 r. służki od Serca Jezusowego, w Trewirze założ. przez bpa Korum 1891 siostry od św. Józefa, Siostry tercyarki w Linzu i inn.

5) Zakon rycerski z góry Karmelu (Chevaliers de Notre - Dame du Mont Carmel) założ. przez Henryka IV na miejsce zamkniętego zakonu św. Łazarza, zatwierdzony przez Pawła V 1608 r. Odznaką zakonu był złoty krzyż z 8-ma punktami i wizerunkami M. B. Karm. w środku. Rewolucya francuska zamknęła go. (Por. Heimbucher *D. Orden u. Kongreg. d. Kath. Kirche*, t., Padeborn 1896, II t., str. 534 i nst.; Helyot I, pag. XXXVII; Joan. Soreth, *Expositio paraenetica in Regulam Carmelit.*, Paris 1625; *Les Tiers Ordre de Carmes expliqué en faveur d. Frères et des Soeurs*, Paris 1672; Martialis a Joan. Bapt., *Biblioth. scriptorum utriusque congregat. et sexus Carmelit. excalceatorum*, Budig. 1730; W. W., t. III, kol. 1966 i nst.; Buchberger, *Kirchenlex.*, t. II, kol. 305 i nst.).

(*Ch.*)

Karmelici w b. Rzeczypospolitej. Według dawnego podania miał Sambr, albo Sobiesław (1174—1208 r.) książe pomorski sprowadzić K-w i osadzić w miasteczku Jungstadt, które później utworzyło Gdańsk. Pewnych śladów historycznych co do tego brakuje, natomiast udowodniona jest fundacya Krzyżacka K-w r. 1419 w Gdańsku. Inne klasztory K-w powstały u nas pod koniec w. XIV a do najdawniejszych należą krakowski, płoński, bydgoski i poznański. Należały one wraz z czeskimi do prowincyi Wyższych Niemiec, pod koniec XV w. stanowiły własną polską prowincyę, od r. zaś 1687 Inocenty IX pozwolił podzielić ją na polską i ruską św. Józefa.

I. Jak i gdzieindziej Karmelici trzewiczkowi jedni trzymali się reguły złagodzonej przez Eugeniusza IV inni przyjęli surowszą zaostrzoną przez Jana Soretha. Z tych ostatnich Benedykt XIII 1728 r. pozwolił utworzyć osobną prowincyę, która nazywała się wielkopolską, ponieważ reforma wyszła od klasztoru poznańskiego; inni zaś stanowili prowincyę małopolską. Pierwsi mieli w tym czasie 10 klasztorów, drudzy 12. To samo za zgodą Benedykta XIV 1756 r. stało się z prowincyą ruską, która podzieliła się na polsko - ruską czyli wołyńską i litewsko-ruską czyli litewską; z nich pierwsza miała 16, druga 11 klasztorów. Przed rozbiorem w granicach Rzeczpltej było 56 klasztorów i 9 rezydencyj K-w trzew. z obydwóch obserwancyj, z których prowincya wielkopolska liczyła 13, małopolska 8, wołyńska 16 i 3 rezydencye, litewska 19 klasztorów i 9 rezydencyj. Po rozbiorze część klasztorów dostawszy się pod panowanie pruskie, została zniesiona a obie prowincye wielko i małopolska połączone w jedną; pod berłem rosyjskiem podzielono K-w na trzy prowincye litewską, białoruską i wołyńską z 34 klasztorami, z których w r. 1832 zniesiono 26, resztę spotkał ten sam los później. Pod berłem austryackiem, Józef II zachował tylko 6 klasztorów i utworzył z nich prowincyę galicyjską.

Klasztory K-w trzew. były następujące: 1) w Krakowie założony przez Władysława Hermana na Piasku z kłem Nawiedz. N. M. P., dokończonym przez Wład. Jagiełłę 1390 r. Pierwsi zakonnicy byli sprowadzeni z Pragi czeskiej (por. *Ogród fiołkowy karmelitański na Piasku* etc. po łacinie przez ks. Mikołaja Grodzińskiego (Cracoviae 1669) na polski przetłum. przez ks. Wł. Wojciechowskiego, Kraków 1673 r.; Jan Rogalski, *Kościół na Piasku*, Kraków 1863; ks. Romuald Kaczkowski, *Historya o kościele OO. Karmelitów na Piasku*, Kraków 1873). 2) W Krakowie pod wez. św. Tomasza przy ul. Długiej, ze zboru aryańskiego i kamienicy zapisanej przez Wespazyana Piotrowskiego 18 paźdz. 1618 r., zniesiony za rządów pruskich i oddany Kanonikom regularnym de Saxia. 3) W Poznaniu założony przez Wład. Jagiełłę na miejscu, gdzie według podania miały się cudownie ukazać trzy ho-

stye konsekrowane ukradzione i pokłóte nożami przez Żydów. Pierwsi zakonnicy sprowadzeni 1404 r. byli niemcy. Podanie o tym cudzie stwierdzają historycy nasi: Długosz, Kromer, Miechowita, Kwiatkiewicz i inni. (Por. ks. Kowalski, *O kościele Bożego Ciała w Poznaniu*, Poznań 1840). W r. 1797 pożar zniszczył klasztor i bogatą bibliotekę. W 1831 r. K-i zostali zniesieni a kł oddany Reformatom. 4) W Bydgoszczy założony 1399 r. na gruncie ofiarowanym przez Mikołaja i Małgorzatę Szczeblowiczów. Spoczywało tu ciało męczen. karmelity Stanisława z Poznania (por. Jaroszewicz, *Matka ŚS. Polska* pod d. 11 czerwca). Zniesiony przez rząd pruski 1831 r. 5) W Gdańsku fundacyi Krzyżaków 1419 r. Erekcyę zatwierdził Mikołaj V bullą z 27 stycznia 1450 r. Z chwilą wtargnięcia luteranizmu do miasta kł i klasztor kilkakrotnie był łupiony. Gruntowna restauracyę kosztem miasta przedsięwzięto 1680 r. Ciągnęła się jednak długo. Zniesiony przez Prusaków w r. 1831. 6) W Jaśle, w Galicyi wspomniany już 1437 r., posiadał cudowną statuę N. M. P., przeniesioną później do wsi Tarnowiec. Zniesiony 1779 r. i obrócony na urząd obwodowy. W jednej z kaplic miała być studnia poświęcona przez św. Wojciecha, gdy z Węgier szedł do Polski. 7) W Płońsku, w dyec. płockiej fundacyi Katarzyny księżnej mazowieckiej 1462 r. Zniesiony 1864 r. 8) W Wilnie fundowany po r. 1506 przez Mikołaja Radziwiłła, pod wezw. N. M. P. Śnieżnej i św. Jerzego. Kilkakrotnie rabowany, przetrwał do 1798 r., kiedy został obrócony na seminaryum. 9) W Wilnie drugi fundacyi Wojciecha z Włodkowa Chłudzińskiego r. 1620, z kłem pod wezw. WW. ŚŚ., zamieniony po r. 1798 na kł parafialny (Por. Baliński, *Opisanie m. Wilna*; Jan ze Śliwina, *Przechadzki po Wilnie*). 10) W Kupinie dyec. kamieńieckiej założ. w XVI w. przez Herburtów, skąd zakonnicy uchodzić musieli przed Turkami. Po powrocie Stadniccy rozpoczęli nową budowę, a dokończyła Teresa Grabianka (Por. Dr. Antoni J., *Tadeusz Leszczyc Grabianka*, Lwów 1872. 11) W Sąsiadowicach w Galicyi, przy kle św. Anny, gdzie r. 1603, gdzie Jan Feliks Herburt osadził K-w i wybudował klasztor. Od r. 1624 mają K. przydaną parafię. 12) W Lipie dyec. warsz., fundacyi Jana Lipskiego, pierwotnie dla Franciszkanów, następnie Kamedułów, a gdy ci się zrzekli, oddany 1605 r. K-m wraz z parafią. Kł pierwotny był drewniany; murowany konsekrował sufragan łucki Adam Rostkowski 28 maja 1719 r. Zniesiony 1864 r. 13) W Wąsoczy dyec. augustowskiej Andrzej Rogala właściciel miasteczka 1605 r. przebudował swój pałac na klasztor i kł pod wezw. Nawiedz. N. M. P. i uposażony bogato oddał K-m. Zniesiony 1864 r. 14) W Oborach dyec. płockiej fundacyi Łukasza z Murzynowa i Anny z Galemskich małz. Rudzowskich w 1605 roku. Pierwotny klasztor zgorzał, lecz przy pomocy wdowy po fundatorze został r. 1618 odbudowany kł drewniany, sami zaś zakonnicy wymurowali kł i klasztor w ciągu lat 99, od r. 1649 — 1748 Zakonnicy sprowadzeni byli z Bydgoszczy. Klasztor wiele ucierpiał podczas wojen szwedzkich. Po zniesieniu zakonów w 1864 r. przeniesiono tutaj wszystkich K-w. Odtąd Obory są jedynym klasztorem etatowym K-w pod berłem rosyjskiem (Por. ks. Smoleński, *Cztery kościoły w ziemi Dobrzyńskiej*, Lwów 1869). 15) W Kcyni archid. gnieźnieńskiej, fundacyi miejskiej w 1612 r. obdarowany przez króla Jana III 1669 r. Zniesiony przez Prusaków 1831 r. 16) We Lwowie. Już w r. 1443 mieli K. tutaj kłek św. Leonarda z klasztorem drewnianym na przedmieściu Halickiem, wystawiony przez Jana z Czyżowa Ligięzę, po spaleniu którego przez Tatarów w 1559 r. obywatel lwowski Wojciech Makuch powtórnie w 1614 r. sprowadził K-w i z ofiar wybudował im kł i klasztor, zniszczony w r. 1648 i 1651 przez Chmielnickiego. W r. 1789 parafię przez K-w zarządzaną przeniesiono do kła Bernardynów, a zakonników pomieszczono w skasowanym klasztorze K-w bosych przy kle św. Michała Archanioła, zbudowanym 1634 r. 17) We Lwowie drugi na przedm. Żółkiewskiem z kłem św. Marcina bpa, fund. r. 1630, skasowany 1784. 18) W Tremblowli w Galicyi, fundacyi Piotra Ożgi 1617 r. Drewniany kł i klasztor spalony przez Turków 1672 r., odbudowali z ofiar ludu sami K., wraz z muro-

wanym kłem Wniebowz. N. M. Panny, który 1781 poświęcił bp sufr. lwowski Cieszkowski. 19) W Radomlu archid. mohilewskiej, fundacyi Michała Suchodolskiego i Karola Madalińskiego w 1619 r. Była to rezydencya, która 1743 r. zamieniona została na klasztor, zniesiony 1832 r. 20) W Mścisławiu archid. mohylowskiej, fundacyi Jakóba Madalińskiego w 1620 r., uposażony przez Kryst. Stef. Sapiehę. R. 1732 zaczęto budować murowany kł, zniesiony 1832 r. 21) W Kłodawie w archid. warsz. fundacyi Fran. Krzykowskiego 1623 r., z pięknym kłem klasztornym. Zniesiony 1864 r. 22) W Hussakowie w Galicyi, fund. Konst. Korniakta 1623 r., zniesiony 1789 r. 23) W Białynicach archid. mohylewskiej, fundacyi Lwa Sapiehy 1623 r. Eustachy Wołłowicz bp wileński oddał K-m parafię. Kł posiadał cudowny obraz N. M. Panny, uwieńczony koronami z Rzymu nadesłanemi 1761 r. Klasztor zniesiony 1832 r., kł pozostał parafialnym do r. 1876. 24) W Bołszowcu w Galicyi, fundacyi Marcina Kazanowskiego w 1624 r., z wdzięczności za odniesione zwycięztwo. Zrujnowany kł odbudowany został 1777 r. przez książąt Jabłonowskich. Od r. 1791 spełniają tutaj K. obowiązki parafialne. 25) W Marchowicach archid. gnieźn., fundowany w r. 1626, zniesiony 1837 r. 26) W Kniażycach archid. mohilew., fundowany r. 1632 przez Annę z książąt Hołowczyńskich małż. Krzyszt. Stef. Sapiehy, zniesiony 1832 r. 27) W Bielsku w dyec. wileńskiej, gdzie K. mieli rezydencyę w r. 1641 zamienioną na klasztor, zniesiony 1832 r. 28) W Głuchowskiej Woli na Podlasiu, założony ok. połowy XVII w. Bogaty w uposażenie, posiadał nowicyat. Był tam cudowny obraz N. M. P. Klasztor zniesiony 1864 r. 29) W Linkowie na Żmudzi, niewiadomej fundacyi, zniesiony 1832 r. 30) W Rozdole archid. lwowskiej. W r. 1647 oddana została K-m parafia, którą dotąd zawiaduja. Klatztor 1789 r. obrócono na szpital, K-m zaś Franciszka z Cetnerów Rzewuska wybudowała dom. 31) W Czauszach, gub. mohil., fundacyi Mikołaja Kazim. Połupięty, zatwierdzony przez sejm 1653 r., zniesiony 1832 r. 32) W Horodyszczach na Wołyniu, fundacyi Jana Pogroszewskiego 1622 r., z klasztorem i kłem pięknym, wykończonym 1670 r., zniesiony 1832 r. 33) W Mohilowie nad Dnieprem, założ. w połowie XVII w., zniesiony 1832. 34) W Olewsku dyec. łuckiej, fundacyi Jana Karola Niemierzycza 1669 r., zniesiony 1832 r., kł obrócony na parafialny, zgorzał 1868 r. 35) W Pompiannach na Żmudzi, fund. Zawadzkiego 1675 r., zniesiony 1832 r. 36) W Lidzie dyec. wileń., fundacyi Adama Narbutta 1676 r., zniesiony 1832 r. 37) W Mińsku gub., fund. Michała, Dominika i Samuela Ciechanowskich 1677 r., klasztor 1798 r. bp Dederko oddał Franciszkanom. (Por. *Teka Wileńska* 1858 n. IV, str. 413). 38) W Drohostaju na Wołyniu, fundacyi Mikołaja Sapiechy 1679 r., zniesiony 1832 r. 39) W Lublinie, fundacyi Jana Mniszcha w 1680 r., który na przedm. Czwartek wybudował kł św. Eliasza i klasztor, zamieniony w r. 1835 na szpital, oddany Bonifratrom, a po zniesieniu Szarytkom 1874 r. 40) W Żołudku dyec. wileń. fund. Kazim. Frąckiewicza, zniesiony 1832 r. 41) W Krupczycach gub. grodzieńskiej. fund. Andrzeja Leopolda Ossowskiego 1683 r., zniesiony 1832 r. 42) W Warszawie mieli K. od 1641 r. przy dziś. ul. Długiej z domku przerobiony klasztorek ofiarowany przez Marcina Świczyńskiego, który 1682 r. sprzedali i kupili fołwark w miasteczku Lesznie, następnie połączonem z Warszawą i tu wybudowali kaplicę oraz klasztor, a potem i kł, który wykończony został ze składek 1730 r., pod wezw. Narodz. N. M. P. W r. 1859 postawiono na froncie figurę Matki Boskiej Szkaplerznej. W kle znajdują się piękne obrazy Czechowicza. W r. 1864 klasztor został zniesiony, a kł zamieniony na parafialny.— 43) W Kisielinie dyec. łuckiej fund. małżonków Gołuchowskich, wykończony 1720 r., zniesiony 1832 r. 44) W Drohobyczu dyec. przemyskiej, fundacyi Jana Biekierskiego 1698 r. wykończony 1753 r., zniesiony 1795 r., a kł zamieniony na cerkiew unicką. Był to jedyny klasztor K-ów trzewiczkowych ściślejszej reguły. 45) W Mazykinie w gub. mohil., fundacyi Michała Kocioła 1714 r. Była to rezydencya, której powierzono parafię; zniesiona 1832

r. **46)** W Trutowie, dyec. płockiej, blisko Obór, fundacyi Jana Rytfińskiego z r. 1717, zniesiony 1864 r. **47)** W Stankowie w gub. mohil., fundacyi niewiadomej z przed 1720 r., zniesiony 1832 r. **48)** W Łucku na Wołyniu, fundacyi Ant. Konst. Charmes Bazalskiego 1740 r., zniesiony 1832 r. **49)** W Monasterkach, dyec. łuckiej, fund. Aloizy księż. Sanguszkowej 1741 r.; później przeniesieni zostali K-ci do Ostrogu, gdzie dla braku utrzymania pozostawali niedługo. **50)** W Łabuniu na Wołyniu, fundacyi Józefa na Wiśniczu Lubomirskiego 1745 r., zniesiony 1832 r. **51)** W Kochawinie w Galicyi, fundacyi Konstantego Wychowskiego 1748 r., zniesiony 1789 r., a kł zamieniony na parafialny. **52)** W Stobychnie na Wołyniu, fundacyi Michała Czarneckiego 1750 r., wszakże skutkiem niewykończenia klasztoru była tu tylko rezydencya. **53)** W Annopolu albo Hlinnikach na Wołyniu, fundacyi Stanisł. Wincent. ks. Jabłonowskiego 1753 r. zniesiony 1832 r. **54)** W Brześciu litew., fundacyi Jana Monkowicza 1754 r., rezydencya, zniesiona 1832 r. **55)** W Barze na Podolu, fundacyi ks. Antoniego Lubomirskiego 1759 r. rezydencya, nie istnieje. **56)** W Uszomirzu na Wołyniu, fundacyi Antoniny z Bohuszów Wojnarowskiej i Anny z Młodeckich Dubrowskiej 1772 r. nie istnieje. Oprócz wymienionych istniały jeszcze niewiadomej fundacyi i czasu powstania, dziś poznoszone następujące klasztory: w Zaświerzu gub. wil.; Koleśnikach gub. grodz.; Rosieniach gub. wileń.; w Kiejdanach i Chwałojniach na Żmudzi: Przy końcu XVIII w. przybyły K-m klasztory również nieznanej fundacyi: w Słobodzie, Taborzyskach, Szematówce, Czerykowicach i Toporyszczu, poznoszone w 1832 r. Znajdowali się też K-ci w Krożach gub. wileńs., gdzie Komisya Edukacyjna 1797 r. po zniesieniu Jezuitów oddała K-om szkołę wydziałową 6-oklasową W r. 1817 przeniesiono ich do Chwałojń. (Por. *Krože*, Wilno 1872). Ostatni klasztor przybył K-m 1841 r. w Pilznie w Galicyi, po Augustyanach, fundowany przez Wł. Jagiełłę 1403 r. (Por. Błażej Hojcyusz, *Conclusiones theologicae: De Ortu et origine s. ordinis prophetici s. Eliae*, Posnaniae 1623; przetłum. na polski 1623, tże; *Scutum antiquitatis carmelitanae*, Wilno 1741; Ks. Ignacy Chodyniecki, *Wiadomość historyczna o fundacyach klasztorów zakonu Karmelitańskiego*, Lwów 1846; E. K. t. X, wyborny artykuł ks. Stan. Chodyńskiego).

(*Ch*).

II. Karmelici Bosi. Gdy ten zakon przyjął na siebie obowiązki misyonarskie, stosownie do życzenia St. Aplskiej, to w r. 1604 wyznaczoną została misya do Persyi, na której czele stał z zakonu K-w. b-ch. O. Paweł Szymon od Jezusa Maryi, mianowany bpem ispahańskim, mający pod sobą 3 OO. Ci misyonarze udając się do Persyi, zawadzili o Polskę, gdzie pierwszy raz zobaczono zakonników tej reguły i i bardzo się oni zaraz wszystkim podobali. (Por. *Misye w Persyi w XVII i XVIII w.*, przez O. St. Załęskiego, Kraków 1882) i powzięto natychmiast projekt, aby z Rzymu K-w b-ch do Polski sprowadzić i z tym zamiarem zwrócono się do kapituły general., właśnie wtedy, w 1605 r. w Wiecznem mieście się odbywającej. Ta I kap. gen. w Rzymie kongregacyi św. Eliasza uczyniła życzeniom Polaków zadość i przeznaczeni do Polski zakonnicy wyjechali z Genui d. 18 wrześn. 1605 r.; było tam 3 kapłanów i 1 braciszek: O. Maciej od św. Franciszka, hiszpan, przyszły prowincyał O. Jan od Przenajśw. Sakramentu, też hiszpan, O. Alfons od Matki Bożej, również z Hiszpanii i braciszek Jakób od św. Bartłomieja, neapolitańczyk. Do Krakowa przybyli oni dopiero przy końcu listopada. Przyjęto ich tam bardzo przyjaźnie i zajęto się ich losem gorliwie i w prędkim czasie powstały siedziby tego zakonu, tak u nas ukochanego, szybko się szerzącego, a pracującego zbożnie w winnicy Pańskiej. Znaczna ilość klasztorów K-ów b-ch pociągnęła za sobą utworzenie osobnej prowincyi polskiej już w 1617 r. pod tytułem św. Ducha, a w 1737 powstała osobna prowincya litewska św. Kazimierza, obejmująca oprócz Litwy administracyjnej też, niekiedy, Wielkopolskę. Teraz przystępujemy do wyliczenia wszelkich znanych siedzib zakonnych w tych obu prowincyach.

Zaczynamy od klasztorów koronnych, trzymając się porządku chronologicznego;

1) W Krakowie klasztor p. w. Niepokal. Pocz. N. M. P. powołany do życia w 1605 r. Historya jego taka. Na t. zw. Strzelnicy nad Prądnikiem, w ogrodzie Jadwigi Padniewskiej, kaszt. oświecimskiej 28 list. 1605 r., z dwu drewniauych domków składała się siedziba K-w b-ch; w jednym—mieszkanie zakonników. w drugim kapliczka. Tej ich pierwotnej mizeryi dopomógł znany naówczas w Krakowie lekarz, Jerzy Ripanus, który skłonił bogatego włocha, Justimontiego, aby im zbudował przestronniejsze pomieszczenie; kł i klasztor stanęły 29 listop. 1606 r. były drewniane. Że jednak grunt tam był wilgotny w błotnistym ogrodzie, więc przemyśliwano nad tem, aby się przenieść do zdrowszego miejsca. Znaleźli się dobrodzieje i z jałmużny za przyczynieniem się ks. Tomasza Oborskiego, sufr. krakowskiego, wymurowano nowy kł z wielkim klasztorem. W 1634 r. położono kamień węgielny pod te budowy. Mieścił się tutaj nowicyat i liczny konwent, zniesiony w 1788 r.; obecnie jest tu szpital św. Łazarza. Wiadomości o tym klasztorze są niektóre w Pruszczu, *Klejnoty miasta Krakowa*, w rozmaitych Krakowa opisach, jako też w dziele *Enchiridion chronologicum C. D.* O. Euzebiusza od WW. Świętych w 1737 r., wydanem w Rzymie; podobno jakaś część kroniki tego domu znajduje się w Czerny.

2) Siedziba w Lublinie datuje się od r. 1610 z fundacyi Jana Mikołaja Daniłowicza, podskarbiego w. koronnego. Z początku OO. K-i b-i osiedli przy kaplicy szpitalnej w tem mieście i tam zostawali do r. 1622, w którym przenieśli się do swego klasztoru p. w. M. B. z góry Karmelu (zw. też Szkapl.), tuż około św. Ducha przw Krakowskiem-Przedmieściu. Siedzieli oni tutaj do r. 1803. Gdy się te mury spaliły, to potem z nich dźwignięto t. zw. nowy ratusz, a OO. K-i powędrowali po niejakim czasie do klasztoru Karmelitanek św. Józefa, a następnie 1810 roku, przeniesiono ich do św. Eliasza (Trzewiczkowych), gdzie mieszkali do 1835 r., a potem u św. Józefa, po wyprawieniu stamtąd Wizytek i tam już pozostawali do r. 1864 r. O tem wędrowanin K-w pisze ks. Ambroży Wadowski, *Kościoły Lubelskie*, Kraków 1907 r. O K-ch szczegółów mało; w Czerny mają niektóre wiadomości rzewne o ostatnich tego konwentu chwilach; w *Opisie Lublina* Korn. Zielińskiego też nieco się znajduje; O. Rafał Kalinowski mówi o Lublinie w *Klasztorach Karmelitanek*: Św. Marcin 226—228, Kraków 1904, o czem niżej. W Lublinie mieszkało wielu zasłużonych w zakonie mężów i kwitnęła tam obserwa.

3) Pod w. św. Michała Archanioła we Lwowie, pierwotnie wystawiona w 1613 r. Pierwszym był tutaj przełożonym O. Andrzej Brzechwa, pierwszy polak karmelita bosy, zacna osobistość, wielkiej gorliwości, pobożności, sławny w całym zakonie. Zbudowanie obszerniejszego kła i klasztoru nastąpiło za sprawą Aleksandra Zasławskiego i Aleksandra Kuropatwy. Mieszkali tu OO. K-i b-i do 1785 r.; po nich tam Franciszkanie, a potem K-i trzewiczkowi, dotąd zostający. Opisy Lwowa dostarczają niektórych szczegółów o tym klasztorze, a także znane czasopismo „Rozmaitości".

4) Pod w. św. Józefa w Poznaniu, egzystująca od r. 1618 do końca prawie XVIII w.; jest to fundacya Katarzyny z Leszczyńskich Czarnkowskiej, wojewodziny łęczyckiej. Łukaszewicz, (*Pam. Rel. Moral. XII*) powiada, że klasztor ten spalił się w ostatnich latach panowania St. Augusta. (Podobno mieli K-i b-i drugi w Poznaniu kł św. Eliasza w ogrodzie swoim zbudowany 1690 r). Za czasów pruskich, t. zw. Prus południowych, kł zamknięto i w przerobionym klasztorze szpital założono, potem zaś kł przeznaczono na kirchę garnizonową. W ostatnich chwilach istnienia klasztoru mieszkało tu 12 ojców i 8 braciszków. Żegota Pauli utrzymuje, że w tym kle znajdowało się Dzieciątko Jezus z wosku, łaskami słynące, na wzór praskiego. Kronika tego konwentu w Czerny; niektóre szczegóły o nim podaje *Tygodnik illustr.*, 1863, a także *Słownik geograficzny*; inne trochę zaznaczając wieści; w *Jahrbuch für die Provinz Posen* z r. 1861 rycina kła i opis ołtarza.

5) W Krakowie pod w. św. Michała i św. Józefa, od r. 1619—1797. Zaczęto budować ten Dom Boży w 1611 r.; K-i b-i wprowadzeni od Niepok. Pocz.

N. M. P. w 1618 r. 25 paźdz. Wyżej wspomniany Andrzej Brzechwa gorliwie starał się o tę nową siedzibę, która powstała ze składek. Andrzej Tęczyński, Jan Zadzik, ks. Hieronim Powodowski, ks. Łukasz Dąmbski, jakiś Stanisław Lubomirski i wielu innych wsparli tę budowę hojnymi datkami. Było tu studyum teologiczne zakonne, mieszkanie prowincyała, archiwum całej prowincyi; w kle znajdował się cudowny obraz św. Józefa; w grobach spoczywało wielu znakomitych zakonników, bpów, księży i dostojników świeckich. Klasztor potem zamieniony na więzienie, kł rozebrany, ogromna biblioteka rozprzedana i zmarnowana w znacznej części. Kronika tego konwentu w Czerny, a także są o nim rozmaite wzmianki w różnych opisach miasta; również *Wspomnienie o kościele św. Michała*, przez Jana Chełmieckiego, Krak. 1860.

6) Klasztor św. Teresy w Przemyślu, 1620—1782 r.; jest to fundacya i uposażenie Marcina Krasickiego, kasztelana lwowskiego. Józef II zabrał to i dał Rusinom na katedrę. W *Ozdobie Karmelu*, w *Żywocie O. Stefana Kucharskiego i O. Makarego Demeskiego* są wiadomości o tej siedzibie, jako też w różnych Przemyśla opisach.

7) Zbawiciela w Wiśniczu, 1622—1782 r., wspaniała, okazała fundacya Stanisława Lubomirskiego, podczaszego w. k., a po zgonie Chodkiewiaza naczelnego wodza pod Chocimem; jako dziękczynienie za wiktoryę chocimską zbudowana. Cudowny tam był też obraz św. Józefa mistrzowskiego pędzla: świątynia upiększona przedmiotami sztuki, ślicznej architektury z sarkofagami Lubomirskich. Po najściu szwedzkiem zrujnowana, ale wnet potem przez Lubomirskich jeszcze wykwintniej odbudowana i udekorowana wspaniale. O. Rafał Kalinowski w wyżej cytowanem dziele, l. c., p. 230—238) podaje ciekawe o Karmelu wiśnickim szczegóły.

8) Św. Eliasza, klasztor pustelniczy na Czerny. Początek fundacyi w r. 1629; akt donacyi 1631 r.; klasztor wzniesiony w r. 1633; dedykacya kła 1640 d. 1 paźdz. przez bpa Piotra Gembickiego; uposażony przez Agnieszkę z Tęczyńskich Firlejową; dotąd istnieje, jedyny z dawnych konwentów. W r. 1875 przyłączono go do prowincyi austryackiej K-w b-ch, a 1880 r. wznowiono pierwotną obserwę. Wtedy Polacy oprócz dwóch, wszyscy wystąpili, tak że obserwę rozpoczęli prawie sami cudzoziemcy, ale posłał Bóg nowych „Bosaków“, następnie i naszych ziomków; Karmel więc zakwitnął i dotąd pełen kwiecia. W archiwum tego klasztoru jest dużo materyału dziejów K-w b-ch się tyczących, a Czerny w szczególności; nadto książka J. Louis, *Wieś Paczołtowice*, Kraków 1874, zawiera w sobie, chociaż z błędami, wiadomości o tym klasztorze. (por. ar. Czerna.)

9) W Berdyczowie pod wezw. Niep. Pocz. N. M. P., od r. 1630—1867, z cudownym obrazem Matki Boskiej, największy może konwent, z drukarnią, szkołami etc.; wybitne zajmuje miejsce w dziejach naszych, o którym były już tu podane wiadomości w art. o Berdyczowie, (ob.); nadto w *Pamiętniku relig. mor.*, w dziełach Heleniusza są szczegóły o tym klasztorze; nadto rękopiśmienne materyały w Czerny i w naszych zbiorach.

10) W Kamieńcu Podolskim kiedy powstała fundacya—niewiadomo z pewnością; resztki archiw. prowincyi polskiej w Czerny zaznaczają początek tej siedziby w r. 1638 (dlatego na tem miejscu o niej mówimy); jakiś Myśliszewski (może ojciec znanego Michała, rotmistrza, chlubnie czynnego w 1672 r.) miał dla nich zbudować klasztor i kl pod w. N. M. P. Zwycięskiej. Znany atoli historyograf Podola, dr Rolle (*Zameczki*, II, 29), podaje inną wersyę o założeniu tego Karmelu podolskiego: ze Lwowa 1623 r. mieli przybyć tutaj K-i b-i, sprowadzeni przez pobożną niewiastę Katarzynę z Białobrzezia Cieklińską (nazywają ich także Czeklińskimi h. Habdank), żonę Marcina, sędziego surrogatora grodu kamienieckiego i latyczowskiego. Ks. Adam Nowodworski, bp kamieniecki (1620—1627 r.) dał pozwolenie pasterskie na tę fundacyę K-w b-ch. Dwaj zakonnicy, O. Makary i O. Bogusław, przybyli nad Smotrycz, tak dr. Rolle opowiada, i objęli w posiadanie dom na Karmel przeznaczony w południowej miasta stronie, na skale wzniesiony, gdzie później górna kondygnacya t. zw. bulwaru powstała; otrzymali też oni 5,000 zł. przeznaczonych przez fundatorkę na budowę tam kła; potem zapewne przyczynił się do tej

fundacyi Piotr Potocki († 1658 r.) wojew. bracławski (zmarły bezdzietnie, a potem ta linia wygasła), bo sejm w r. 1653 potwierdzając ten Karmel, Potockiego fundatorem nazywa. Pomiędzy przełożonymi tego klasztoru archiwa dawne wymieniają O. Waleryana od św. Ducha, „pierwszego nowicyusza w Polsce Karmelu reformowanego“, który tam † w 1645 r., definitora prow. polsk. (nazywają go kroniki zakonne „Vielopolensis, może z Wielopola?). W kilka lat potem przeniósł się tam do wieczności O. Andrzej od św. Teresy; wielu on kacerzy i odszczepieńców nawrócił, odznaczał się pobożnością i nauką, jest autorem traktatu „de iubileo et indulgentiis“. Były tam studya zakonne. Najbardziej może zajaśniał przeor O. Kolumban, w świecie Franciszek Périn, dwukrotnie był przełożonym w Kamieńcu; po raz drugi w 1672 r.; jego roztropność i przezorność uratowały kosztowności Karmelitów od Turków, wywiezione szczęśliwie do Wiśnicza, gdzie się schronili OO. kamienieccy i dokąd też przeniesiono studya zakonne. Wspomniany jest też profesor kamieniecki na studyach brat Hieronim od Zwiastowania Matki Boskiej, zmarły potem w Warszawie w r. 1673. Gdy Kamieniec odzyskano, to i OO. K-i się w Kamieńcu zjawili, upominając się o swoje dawne prawa, ale do dawnego nie mogli powrócić miejsca, lecz znaleźli nowych dobrodziejów. Marcin Bogusz h. Półkozic, podkomorzy podolski, oddał im swój dworek około Jezuitów, ale ta sadyba była za mała; więc generał wtedy ziem podolskich Marcin Kącki h. Brochwic, zakupił dla Karmelitów kilka sąsiednich placów, a Rzeczpospolita wypłaciła im 40,000 zł. na wymurowanie kła i klasztoru, co w r. 1717 r. było uskutecznione (kł konsekr. 1750 r.). Do nowej tej fundacyi przyczynili się Potoccy, ale z innej linii — (starszej gałęzi Złotej Pilawy), mianowicie Michał, starosta trębawelski, żonaty z Maryanną Kącką, córką Marcina (potem ta linia posiadała Sawińce w pow. kam.), swoim kosztem wykończył Karmel podolski, a byli też i inni benefaktorowie. Po powrocie znowu OO. K-i gorliwie pracowali w winnicy Pańskiej. Są wiadomości, że K-ci kamieniecky wykupywali pewną ilość jeńców z niewoli tureckiej (jeszcze przed Trynitarzami) z dochodów wpływających od prowincyała i z legatu królowej Maryi Ludwiki w 1655 r. 2,000 zł., na ten cel przeznaczonego. Były też tu również studya zakonne, retoryka i nawet teologia (na początku XIX w.), a także mieli tu K-i niewielką parafię; z czasem jednak mniej ich tutaj bywało. W klasztorze K-w 1740—1781, 1793—1795, 1798—1833 r. mieściło się seminaryum dyecezyalne; mieszkali też tu czasem bpi ze swoim dworem.

Gdy wszystkie świątynie unickie zabrano w Kamieńcu, to ostatni prokurator bazyliański O. Józef Baniulski, odprawiał nabożeństwo dla pozostałych Unitów w kle K-w do r. 1822. Ostatecznie K-ci kam. mieli niezbyt wielkie uposażenie: posiadali oni futor, Karmelity zwany, folwark, kilka ogrodów, kilkunastu poddanych bez gruntu; wszystko to przynosiło dochodu mniej więcej jakich 1,200 rb. niespełna, oprócz niejakich z parafii dochodów. Wielkie kasaty mnóstwa klasztorów w 1832 r. i w dziesięć lat potem oszczędziły na czas jakiś Karmel kam., który się stawał to klasztorem etatowym, to nadetatowym; nakoniec w jesieni 1866 r. wydalono zakonników, a w r. następnym w maju zabrano i kł. Ostatni K-i, jacy się tutaj znajdowali, byli: O. Bartłomiej Brydycki, dr. teologii uniwer. wileń., przeor, O. Konstanty Karpowicz, O. Feliks Rumszewicz, O. Mateusz Milewski, O. Cypryan Sosnowski (ten podobno umarł już przy końcu 1863 r.), O. Bogusław Szyszło, O. Euzebiusz Kisielewicz, O. Stefan Ryży, O. Joachim Lipski, († dopiero na początku tego wieku) i brat Marek Biner. (Por. Rolle, *Zameczki*, t. II; ks. Marczyński, *Statystyka gub. podolskiej*, t. I; *Trudy istoriko-statistycz. kom.*, t. VII, wyd. w Kamieńcu Podolskim; resztki archiw. prow. polsk. Karmelitów w Czerny, rękopisy; wiadomości niektóre o Karmelu kamieniec. w „Kronice klasztoru warszawskiego Karm.“, oryginał w bibl. Krasińskich w Warszawie et alia).

11) W W a r s z a w i e pod wezw. Wniebowzięcia N. M. P. 1639—1864 r.; kł zaczęto murować 13 kwiet. 1643 r. a OO. Karmelitów miał sprowadzić Władysław IV. Dali im uposażenie: Krasińscy, Zamoyscy, Ostrowski, chociaż niekiedy figurują też i nie tacy fundatoro-

wie. Ostatni K-ci b-i w Warszawie w r. 1864: O. Kalikst Waszczuk, prowincyał ur. 1822 r., prof. ucz. 1844 r., kapł. 1846 r.; O. Floryan Piskorski, przeor kon. ur. 1825 r., prof. ucz. 1842 r., kap. 1848 r.; O. Edward Stankiewicz, def. I, mag. now. ur. 1821 r., prof. ucz. 1844 r., kap. 1847 r.; O. Teodor Gałczyński, def. III, prom. Róż., ur. 1810 r., prof. ucz. 1823 r., kap. 1836 r.; O. Gabryel Piskorski, subprzeor. ur. 1802 r., prof. ucz. 1826 r., kap. 1833 r.; O. Szymon Buksakowski, kaznodzieja, ur. 1834 r., prof. ucz. 1854 r., kap. 1858 r.; O. Franciszek Zawadzki, kaznodzieja ur. 1834 r., prof. ucz. 1856 r., kap. 1859 r.; O. Mikołaj Kołakowski, kaznodzieja ur. 1836 r., prof. ucz. 1856 r., kap. 1862 r. Kleryków studentów 3, kleryków nowicyuszów 7, br. donatów 4, razem 22. (Kronika tego konwentu w oryginale, jakeśmy tutaj wyżej zaznaczyli, jest w bibl. Krasińskich w Warszawie, kopia — w Czerny; nadto są szczegóły o tym klasztorze u Bartoszewicza, *Kościoły warszawskie*; w *Pamiętniku religijno-moralnym*; w *Słowniku geograficznym* i w rozmaitych Warszawy opisach; szczegóły te jednak nie zawsze się z sobą zgadzają).

12) W W i ś n i o w c u sławnym na Wołyniu od 1645—1832 r. Data pewna założenia Karmelu w Wiśniowcu nie jest wiadoma i waha się pomiędzy 1645—1649 r. Sprowadził tutaj ten zakon głośny w dziejach naszych Wielki Jeremiasz Wiśniowiecki, pan na Wiśniowcu. Pierwsza tam fundacya była pod wezw. św. Anny. Miejscowość ta, jak wiadomo, niejednokrotnie narażona była na napady pohańców i kozaków, przy czem mieszkańcy i klasztor srodze prześladowani bywali; nie obeszło się też bez męczeństwa za wiarę. Tak kroniki klasztorne wzmiankują o napadzie szajek kozackich na Wiśniowiec w jesieni 1655 r. (skądinąd napad ten mało znany), kiedy to umęczono O. Hilarego od św. Józefa (w świecie Herburt, lecz z jakiej pochodził linii—niewiadomo), znęcając się nad nim okropnie d. 5 paźdz. t. r. Na jednym sztychu dawnym berdyczowskim, w późniejszych czasach, oddano tę okrutną scenę, bo w tradycyi żyła ona długo; przedstawiono na rycinie męczennika, u góry napis: „Venerb. Pater Hilarius a S. Josepho, Carm. Disc., Polonus", a u dołu „A Cosacis scisso capite, lanceaque confossus, Martyr pro fide Christi occubuit 1655". Niestety, nigdzie nie znaleźliśmy bliższych o tym Ojcu szczegółów. Król Michał, syn Jeremiasza, też pamiętał o fundacyi rodzica. Po śmierci bezdzietnego króla, Wiśniowiec przeszedł na starszą Wiśniowieckich linię. Po r. 1673 zaczęły się smutne bardzo czasy dla tego miasta: Turcy po wzięciu Kamieńca, rozpuścili zagony wgłąb kraju i roku 1675 Wiśniowiec zrabowali, kl i klasztor spalili, zamęczywszy O. Emanuela, celebrującego właśnie ofiarę Mszy św., a dniem przedtem koronę męczeńską tam otrzymał brat Pachomi od Pana Jezusa. Dopiero w XVIII w. za czasów Michała Serwacego, ostatniego z rodu Wiśniowieckich odżył znowu Karmel w Wiśniowcu, już pod wezw. św. Michała Archanioła, uposażony na nowo przez dziedzica, który też wymurował i ozdobił dom Boży, postawił klasztor i wszystko wspaniale urządził w pierwszej XVIII w. ćwierci. O. Justyn od św. Teresy (w świecie Wawrzyniec Tomaszewski, wielkopolaniu), przełożony tego klasztoru, dwukrotnie, bardzo gorliwie tutaj pracował i znakomicie się przyczynił do uświetnienia tej siedziby karmelickiej, w której O. Justyn dokonał pobożnego żywota d. 17 grudnia 1730 r. Znamy też kilku po nim tam przeorów, głośnych w swoim czasie kaznodziejów i pobożnych mężów. Klasztor wiśniowiecki musiał być zasobny i duży, bo się tam kapituły zbierały prowincyonalne (z r. 1787 drukowana w Berdyczowie). Mniszchowie, dziedzice po Wiśniowieckich Wiśniowca, niezapominali także fundacyi Wielkiego Jeremiasza, która jednak przetrwała tylko do 1832 r.; kl i klasztor zabrano. (Por. Stecki, *Wołyń*, t. II; *Starożytna Polska*; *Ozdoba Karmelu* t. IV, noszący tytuł: *Konterfekt życia przykładnego i ozdoby Karmelu... prowinc. polskiej*, Kraków 1747, przez O. Onufrego Osmólskiego, gdzie się znajduje dużo rozmaitych szczegółów o K-ch b-ch Polakach; rękopisy w archiw. w Czerny; okruchy z księgi *Acta conventus Visniovicensis*; *Dziennik Kijowski* 1908, nr. 140 i 142).

13) W Z a g ó r z u (Marymont — Mariaemons) pod w. Zwiastowania N. M. P., w sanockiem, istniał od r. 1700

do 1831; fundacya Piotra Stadnickiego i córy jego, Anny.

14) Z a k r z e w w dyecezyi kujawskiej, teraz w pow. nieszawskim, w gminie sędzińskiej, o jakie 1 mili ½ od t. zw. Aleksandrowa pogranicznego, pod wezwaniem św. Stanisława i św. Anny (może i św. Józefa), nazywają też Zakrzewo; fundacya Stanisława Sokołowskiego i Anny w r. 1745, którzy zbudowali drewniany kł i klasztor, uposażywszy tam K-w b-ch folwarkiem zw. Gęsin, a w połowie XIX w. przeor miejscowy ze składek i ofiar pobożnych wymurował piętrowy klasztor. Siedziba ta zakonu skasowana też w 1864 r.; byli tu natenczas: O. Walenty Surtell, eksprow., przeor ur. 1815 r., śluby złożył 1835 r., kapłanem został 1839 r.; O. Anioł Kremski, kaznodzieja ur. 1824 r., prof. 1841 r., kapł. 1847 r.; O. Adam Uzdowski też kaznodzieja ur. 1836 r., prof. 1859 r., kapł. 1861 r.; O. Leopold Żegan (może Żegan) ur. 1794 r., prof. 1820 r., kapł. 1824 r., naówczas emeryt i braciszek donat Kamil Skibniewski, który na świat przyszedł 1839 r. (Por. *Słownik geograficzny*; *Schematyzm* z tego roku karmelicki)

15) M i l a t y n w arcbpstwie lwowskiem w pow. kamioneckim. Teresa z Karsnickich, 1-o v. Gałecka. 2-o Łączyńska, żona Jerzego, kasztel. lwowskiego, pana na Milatynie, kustosza etc. sprowadziła do Milatyna Kamedułów r. 1738 i ich uposażyła; mieszkali oni tutaj do r. 1742 (L. Zarewicz, *Zakon Kamedułów*, Kraków 1871), ale przełożony ich, major zakonu, przekonał się, że fundacya ta zbacza od przepisów i wymagań reguły i usunął stamtąd zakonników, coś ok. 1745 r.; w następnym roku zainstalowali się K-i b-i przy kle Zbawiciela (niekiedy nazywają św. Krzyża i św. Mikołaja bpa), w którym zajaśniał cudowny obraz Pana Jezusa (w Berdyczowie kopia tego obrazu też łaskami słynącego), za takowy przyznany ostatecznie w 1755 r. przez arcbpa lwowskiego. Miejscowi K-i znaleźli potem innych dobrodziejów (np. Rzewuskich), a cudowny obraz sprowadzał tu tłumy pielgrzymów, których pobożności czynili zadość duchowni synowie św. Teresy, pracując gorliwie przy ołtarzach i w konfesyonałach, ale ich stąd zabrano w r. 1782. (Por. *Cudowny obraz Pana Jezusa*, wyd. we Lwowie 1758 i znowu *Opis cudow i łask obrazu Pana Jezusa w Milatynie*, Lwów 1895, nakładem Czajkowskiego i Kiełbusiewicza, in 16-o, 62 z ryciną i modlitwami; są to wiadomości o tym obrazie historyczne i wyliczenie cudów, a także niektóre o K-ch b-ych szczegóły).

16) W K u p i n i e. Kupin miasteczko nad Smotryczem w gub. podolskiej, pow. kamienieckiem, gdzie podług niejasnego podania już w XVII w. któryś z Herburtów, dziedziców tej posiadłości, miał tutaj K-w b-ch sprowadzić, ale dzieje tej fundacyi wcale nieznane. Wiadomo, że Aleksander Stadnicki podkomorzy podolski, zbudował wspaniały kł 1747 r. i sprowadził K-i b-ch, uposażywszy ich tutaj; kł pod wezw. św. Trójcy, był parafialny. Podług innej wersyi, Rollego, Mikołaj Stadnicki, podkomorzy bełski, miał tutaj wystawić drewnianą świątynię, znacznie wcześniej, którą murować zaczęto w 1757 r., a skasowano 1819 r. Grabiankowie po Stadnickich dziedzice Kupina także o K-ch nie zapominali. Już w XVIII w. istniały tutaj szkoły, mające czasem do stu uczniów ze szlachty okolicznej, prowadzone przez 2 dyrektorów pod dozorem K-w; w XIX stuleciu parafialną szkółkę klasztor też utrzymywał. W 1832 r. klasztor i kł zabrano, parafię przenosząc do Gródka. (Por. Kaz. Puławski, *Stare osady w ziemi kamienieckiej*; w *Szkicach histor.*, seryi III. Kraków 1906; Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, V; Rolle, *Zameczki*, II; Wł. Smoleński, *Żywioły zachowawcze i kom. eduk.* w „Ateneum“ t. I, zeszyt 3, 1889 i osobno; T. Wierzbowski, *Kom. eduk. narod.*, zesz. 23, Warsz. 1908; rękopiśm. materyały w ręku piszącego).

17) W N a r o d y c z a c h. Narodycze, miasteczko nad Uszą w tem miejscu, gdzie wpada do niej Żerew, w pow. owruckim, dawniej w wojew. kijowskiem teraz gub. wołyńskiej. Michał Pausza, chorąży kijowski, dziedzic Narodycz, zbudował drewniany kł pod wez. św. Tekli, a przy nim klasztor, niedaleko swego dworu i 1748 r. sprowadziwszy K-w b. dał im tam dość znaczne uposożenie. Kł ten od r. 1751 został parafialnym, lecz OO. Karm. niedługo przy nim byli; niewiadomo z jakiego powodu w 1763 r.

opuścili go, a natomiast zamieszkali tam Augustyanie, do końca XVIII w. w Narodyczach pracujący. (Por. dokumenty i akta kła w Narodyczach się tyczące z Konsyst. żytomier. w kopiach wierzytelnych w ręku piszącego).

18) W Wadowicach w Galicyi, pod wez. św. Józefa ze składek publicznych i zapomogi K-w w Czerny w 1899 r. 31 sierp. kreowane kolegium, jako hospitium istniało już w 1894 r.; mieszkał tutaj O. Kazimierz od Niepok. Pocz. N. M. P. Rypka jako prezydent i O. Jan od Serca Jezusowego, Bouchaud, w charakterze prefekta uczącej się pod okiem K-w młodzieży, nadto 2 braciszków donatów; w r. 1908 na czele kolegium stoi przeor, O. Bogusław od św. Jana Chrzc. Jacasek, mający pod sobą 8 kapłanów, 8 kleryków profesów i 6 braciszków donatów razem 23. (Por. Katalogi zakonne).

III. Klasztory Karmelitów Bosych na Litwie. Starszyzna zakonna już w pierwszej ćwierci XVII w. robiła starania, aby w stolicy litewskiej miejsce dla zakonu znaleźć, ale wykonanie tego zamiaru nie odrazu się udało; dopiero usiłowania połączone z pomocą ludzi dobrej woli doprowadziły do zamierzonego celu. Ks. Eustachy Wołłowicz, bp wileński, ofiarą i zajęciem się tą sprawą, Ignacy Dubrowicz. rajca miejski, znacznym datkiem umożebnili tę fundacyę. Ten przykład zachęcił innych, więc się raźnie zajęto sprowadzeniem K-w, zwyciężywszy przeszkody, stawiane od dyzunitów i dysydentów.

1) W Wilnie jesienią stanęło oratoryum naprzód, w którem pierwszą Mszę św. odprawiono w d. św. Teresy (15 paźdz.), której miał być dedykowany przyszły kł i klasztor. Klasztor ten na początku roku następnego mógł już pomieścić znaczą zakonników liczbę i stanął przy głośnej potem Ostrej Bramie na której w osobnej kaplicy znajdował się ów sławiony cudami obraz Bogarodzicy, słynny w całej Polsce. Taki był początek pierwszej fundacyi w Wilnie K-w, świecących potem przez długie lata cnotami, gorliwością, ochoczem obowiązków spełnianiem, a do cudownego Matki Boskiej wizerunku ustawicznie tłumy modlących się uciekało, znajdując pociechę w utrapieniach i próśb wysłuchanie. Działalność K-w ostrobramskich znakomicie się przyczyniała do uświętobliwienia społeczeństwa miejscowego i najdalszych krajów okolic. Wspaniały potem kł przy tym klasztorze zbudował Stefan Pac, podkanclerzy litewski. OO. Karmelici utrzymywali też tutaj szkółkę parafialną, której ślady znajdujemy przy końcu XVIII w. i na początku następnego (*Rocznik II Przyj. nauk. wiln.*, str. 35). Kwitnące życie zakonne ustało w tym Karmelu w 1844 r., w którym klasztor zamknięto. (Por. oprócz tych wiadomości z archiw. zak. poczerpniętych, jeszcze są szczegóły o tym klasztorze u Kraszewskiego, *Wilno*, t. II, str. 400—406; u O. Wacława kapucyna, *O Obrazach cudow. N. M. Panny*; u Kirkora, w *Przechadzkach po Wilnie*; w dziełku *Kartka z dziejów Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej*, t. II, biskupstwo wileńskie, Kraków 1889 etc. Daty tam podane niezawsze się zgadzają z sobą).

2) Był jeszcze drugi klasztor Karm. Bos. w Wilnie, o którym dość jest sprzecznych wieści i płataniny; najczęściej nazywają go „Zawilią", ponieważ stał za Wilią, za miastem, także pod wezw. św. Teresy. Najprawdopodobniej fundowany już przy końcu XVII w. (chociaż często datują jego początek dopiero na poczętku XVIII w.) przez Ogińskich; mianowicie Szymon Karol, miecznik litewski, miał się znacznie do tego przyczynić i nawet tam pochowany († 1699 r.). W 1832 r. klasztor ten skasowano a kł, jakoby 1837 r. zamknięty, podmyty Wilią w gruzy się rozsypał. (Por. Kraszewski, Kirkor l. c.; *Kartka z dziejów* l. c. p. 124; *Wizyta generalna dyecezyi wileńskiej*, przez Herburta w r. 1828, druk w Wilnie u Misyonarzy et alia).

3) W Głębokiem. Jest to miasteczko w dyecezyi wileńskiej, w gub. teraz wileńskiej, w powiecie dziśnienskim, przy dawnym trakcie pocztowym, łączą, cym Wilejkę z Dzisną. Kł karmelicki pod wezw. Bogarodzicy w niebie ukoronowanej, zaczęto budować w 1639 roku z fundacyi Józefa Korsaka, wojewody mścisławskiego, który bardzo bogato udotował ten Karmel; pierwszą mszę odprawiono 29 listop. 1646 r. Kł murowany w kształcie krzyża z dwiema kaplicami i zakrystyami, letnią i zimową, i ze skarbcem; fronton był ozdobiony posą-

giem św. Teresy i św. Jana od krzyża; długości 33 arsz., wysokosci z wieżami 78 arsz.; nad tylną ścianą też dwie wieże drewniane, w kle 15 ołtarzy, posadzka marmurowa; piękne malowidła; utrzymywano muzykę, szpital, szkołę parafialną, miano piękną bibliotekę, aptekę, stałego lekarza; klasztor był ogromny, otoczony rozmaitemi zabudowaniami; na cmentarzu za miasteczkiem. Na górze Kopciówką zwanej, był kłek w 1805 r. zbudowany pod wezw. Eliasza proroka, w nim obraz Pana Jezusa, łaskami słynący. Wszystko to istniało do r. 1862, w którym klasztor i kł zabrano. Ostatnim przeorem długoletnim był tu O. Bartłomiej Brychycki, dr. teologii. (Por. Chodźko, *Opis klasztoru*, „Pam. relig. moral." z r. 1859, ser. II; O. Kalinowski, w *Karmelitan. wileńskich*, l. c. 148—151 i wiadomości z archiwum w Czerny).

4) Grodno, od r. 1668—1845 pod wezw. Podwyż. Krzyża św.; pierwsza msza 27 kwiet. 1668 r.; fundacya Andrzeja Kotowicza, starosty grodz. i jego żony Barbary; przyczynił się też do niej Grzegorz Kotowicz, łowczy litewski i Kazimierz Kozuba sędz. zmigrod. Karm. tutejsi posiadali: Grandzicze, folwark, więcej niż 5 włók ziemi, wioskę Łopieńki, 3 dymy, 4 włóki, folwark Kazimierzowo z kapliczką i wieś tej nazwy, 7 dymów, wieś Kazimierzówkę 16 dymów, wieś Putryszki, 2 dymy, nadto wioski: Stajki, Szadziałę i Wybranowce; legatów 25,800 rs., z tych wiele przepadło. Kł był pięknej struktury i stał podobno do 1904 r., potem go na koszary przerobiono. W XVIII w. i na początku XIX utrzymywano tu szkółkę parafialną. (Por. *Przegl. katol.* 1905, p. 293; *Rocznik II Towarz. Przyj. nauk w Wilnie*, l. c.; notatki z Czerny).

5) Mińsk. O początkach tego klasztoru materyałów zakonnych nie mieliśmy, a szczegóły podawane o tem gdzieindziej niezupełnie pewne. Jak można wnioskować z niektórych śladów, to już z przy końcu XVII w. jakaś karmelicka siedziba na wiosnę 1698 r. tam się znajdowała (*Mińsk*, przez Syrokomlę, *Teka Wileń.* II, p. 106 i 108) ale jakiej reguły ona była—niewiadomo. (Chodynicki (*Wiadomość historyczna o fundacyach Zak. Karm. w Polsce i Litwie*, Lwów 1846) utrzymuje, że tam Trzewiczkowi już 1677 r. byli, chociaż o tem gdzieindziej mowy niema, a Chodynicki nie zawsze krytyczny bywał zupełnie. Jako fundatora K-w mińskich wymieniają niektóre notatki Bosaków, Niesiecki i Syrokomla— Antoniego, Teodora Wańkowicza h. Lis, niedoszłego kaszt. mińsk., † 1709 r.; miał on de nova radice uczynić fundacyę dla K-w b-ch, (Niesiecki nie mówi jakich; zaznaczają to źródła Bosaków) na początku XVIII w. zapisał im 9,000 zł. na dobrach swoich Wisłoczy i wystawił drewnianą siedzibę (Syrokomla); jedna z córek tego Wańkowicza, Zofia, poślubiła Fr. Wołodkowicza, wojsk. mińsk. i syn ich Michał skar. hajeński (nazywają go też i mińskim) żonaty z Teresą Pacówną a potem z Katarzyną Galińską, † 1790 r. Miał wymurować K-m kł r. 1763; ten kł, według świadectw Bosaków, do nich należał; miał długości 40 łokci, szerok. 33, wysokości 21 i pół; wewnątrz filary podtrzymywały sklepienie; ołtarzy 6; w wielkim Pan Jezus ukrzyżowany, a w wyższej kondygnacyi Marya Magdalena, tytuł kła, bocznych 5, a mianowicie: Szkap. M. B., św. Józefa, św. Franciszka, św. Iwona, N. P. Anielskiej; klasztor drewniany; biblioteka szczupła; sum funduszowych 2 i pół tysiąca rb., nadto kamienica 1 pewna ilość placów; kł miał się znajdować przy ul. Kajdanowskiej, na przedmieściu za Niemitą. W r. 1798 ks. bp Dederko wziął klasztor Franciszkanów na seminaryum i dał im natomiast siedzibę karmelicką, o co rozpoczął się proces, nieskończony jeszcze w 1812 (*Teka Wiln.* IV, 413). Zdaje się, że potem K-i odzyskali swoją posiadłość, ponieważ są ślady, że w 1832 r. rząd zabrał klasztor K-m (niewymieniano jakim) i kł, kapitały ich i 100 włók ziemi (*Kartka z dziejów*, l. c., t. X, Bpstwo mińskie, Kraków 1889). Otóż i wszystko, cośmy mogli o K-ch mińskich wyszukać. *Encykl. Kośc.* ks. Nowodworskiego zaznacza w Mińsku tylko K-w Trzewiczkowych; wobec tego, że są o tej siedzibie wieści i szczegóły w archiwach Bosaków, przychylamy się do wniosku, że tam i K-i bosi istnieć musieli.

6) W Kownie siedziba K-w b-ch jeszcze na początku XVIII wieku powstała i trwała do r. 1844. D. 15 lipca 1707 r. kupili OO. K-i plac w Kownie

z ogrodem i domem murowanym nad brzegiem Niemna; d. 4 wrześ. 1716 r. Krzysztof Szczyt, kaszt. smoleński i żona jego Anna z Zawiszów, zapisali tymże zakonnikom majątek Kaczarniszki, alias Kaczaniszki w pow. kowieńskim, w parafii wilkijskiej, nad Niewieżą i wymurowali im kłek św. Eliasza (podobno przedtem był drewniany), August zaś II 1726 r. potwierdził to nadanie; następnie OO. sami zbudowali sobie mały drewniany klasztorek i zakupili jeszcze kilka domów i placów w mieście. W 1772 r. ustąpili oni całą tę posiadłość, z wyjątkiem kłka św. Eliasza, magistratowi miejskiemu, uczyniwszy z nim zamianę na inne terytoryum z kłem św. Krzyża; mieli więc w mieście 2 świątynie, a sami zamieszkali przy kle Ś-to Krzyskim przysyłając stamtąd kapłana swojej reguły do odprawiania nabożeństwa u św. Eliasza. W późniejszych jednak czasach wojsko konsystujące w Kownie, zabrało go na cerkiew czasową; nieodnawiany, niewrócony katolikom stał długo pusty i zniszczał, ulegnąwszy zupełnej ruinie. Historya zaś kła św. Krzyża taka. Roku 1510 d. 10 lipca Dorota Nabowa, obywatelka kowieńska, darowała nad Niemnem swoją posiadłość z domem murowanym na kł, zbudowawszy mała kapliczkę pod wez. św. Krzyża; oddając ją w zarząd duchowieństwa świeckiego, magistratowi przyznała prawo patronatu i prezenty proboszczów do tej świątyni; w 1557 r. fundusz ten potwierdził bp Paweł Holszański, a 1685 r. za staraniem tamtejszego proboszcza ks. Kazimierza Żodkiewicza, stanął murowany kł, konsekr. d. 27 czerw. 1700 r. Otóż d. 7 kwiet. 1712 r. objęli OO. K-i ten kł i parafię do niego przywiązaną, a nadto proboszcz miał sobie przyznanych od magistratu 35,000 zł. od których 5% pobierał rocznie. Kłem tym i parafia zarządzali K-i aż do kasaty. Karmelici wymurowali następnie przy tym kle duży klasztor w kształcie krzyża, który im zabrano na szpital wojskowy i OO. musieli się mieścić w małym domku drewnianym około kła zbudowanym. Ostatni karmelita umarł tutaj na początku 1845 r. Potem czas jakiś przybywał tu augustyanin i mszę odprawiał, ale 1 maja t. r. kł zamknięto i otworzono dopiero przy końcu XIX w.. Obecnie po otwarciu jest on kościołem filialnym. (Por. Heleniusz, *Wspomnienia narodowe*, Paryż 1861, p. 443 i wiadomości ze zbiorów Prekera, znanego w swoim czasie zbieracza rzeczy krajowych).

7) Antolepty, teraz w gub. kowień., pow. jezioroskim (nowoaleksandrowskim), z fund. Jana Strutyńskiego, potem kaszt. inflanckiego, pomiędzy r. 1734—1738 r. Na początku XIX wieku utrzymywali K-i szkółkę parafialną; bliższych dziejów o tej siedzibie nie posiadamy; w r. 1832 klasztor zniesiony; teraz tu kaplica w parafii dusiackiej.

8) Pińsk, pod wezw. św. Kazimierza; kł fundowany przez Szymona Ossowskiego landwójta magdeb., zbudowany 1734 r. a K-i b-i osiedli przy nim później. Kł miał długości 30 łokci, szerok. 18, z dwiema wieżami. W r. 1830 dość był opuszczony; klasztor murowany bez piętra; w bibl. natenczas było dzieł około 200, kapłanów 2. Fundusz wtedy: ziemi morgów 12, ogrody, nadto i kapitału pewnego 5,128 zł. (6150 zł. niepewnego); rocznych obligacyj mszy 450; zapewne dawniej mniej tu kapłanów musiało mieszkać; były też znaczne zapisy Onufrego Druckiego – Lubeckiego, ale klasztor prawie że z nich nie korzystał, bo sprawa była zawikłana. R. 1832 kł i klasztor skasowano; kł następnie rozebrano (Chodźko, *Opis dyec. mińskiej*, w 1830 r.; manuskrypt biblioteki jagiellońskiej).

9) Miadziół Stary, miasteczko w gub. wileń., w pow. wilejskim, od 1754—1832 r., fundacya Antoniego Koszczyca, starosty zarzyckiego, dziedzica tych dóbr, pod wezwaniem św. Justyny. Kł miał być w stylu romańskim, murowany, wspaniały o 7 ołtarzach; bractwa przy nim: św. Justyny, św. Józefa, Niepok. Poczęcia, Szkaplerza. Sławne bywały odpusty na św. Justynę, której relikwie tutaj się znajdowały; kalwarya ze stacyami męki Pańskiej zaprowadzona 8 sierp. 1772 r. (Akt introdukcyi nabożeństwa do nowo erygowanej kalwaryi, Addytament do gazet wileńskich druk współczesny). Była tu też parafia, w 1781 r.; parafian 616, w 1830 r. 865; szkółka parafialna już nawet w XVIII w., w bibliotece około 500 dzieł. Fundusze: 2 folwarki Justynowa i Białowszczyzna, w nich (1830 r.) dymów 15, ludn. 42 podd., ziemi włók 13, morgów 4, kapitału 5,640 rb. z zapisu fundato-

ra, rozmaitych legacyj 5,515 rb. Wszystko to w 1832 r. zabrano wraz z kłem i klasztorem, w którym czas jakiś Bazylianki mieszkały. (Por. *Opis dyecezyi mińskiej*, przez Chodźkę l. c.).

10) Poszumień, gub. wileńska, pow. oszmiański, 1760—1832 r., z zapisu Stanisława Narbuta, skarb. oszmiań., dziedzica tych dóbr. W r. 1781 była ta siedziba K-w w dekanacie brasławskim, miała paraf. 764 i uczniów w szkółce paraf. 3, w roku następnym uczniów 21, w 1804 r.—5, 1805 r.—2, 1828 r.—3. Kł i klasztor zabrane 1832 r. (Por. *Słownik geograf.* i *Rocznik II Przyjaciół nauk w Wilnie* l. c.).

11) Gudohaje, pow. oszmiański w gub. wileńskiej, o których Czesław Jankowski powiada: „Gudohaje wsławił na kraj cały cudowny obraz Matki Boskiej. Była tu niegdyś majętność Wojnów h. Trąby. Józef Wojna, oboźny połocki i żona jego Ludwika Sulistrowska fundowali 1764 r. kł i klasztor K-w b. Gdy kł gudohajski uległ czasowemu zamknięciu, obraz cudowny przeniesiono do kła parafialnego w Oszmianie i dotąd tam zostaje. Kł gudohajski niepokaźny, ubogi, drewniany; na miejscu obrazu cudownego w wielkim ołtarzu umieszczono potem kopię cudownego, przyniesioną ze skasowanego kła K-w Trzewiczkowych w Słobódce (1/4 mili od Gudoh.). W 1781 r. liczono tu parafian 1,967, uczniów w szkółce paraf. 2, 1804 r. — 6, 1805 r. — 10. W r. 1832 klasztor zniesiono; na tem miejscu stoi teraz plebania, jeszcze „klasztorem" zw.; kł odzyskany był jakiś czas kaplicą publiczną, do parafii w Solach należącą; w tej parafii liczono z górą dobrą 12,000 wiernych; od r. 1906 w Gudohajach urządzono osobną parafię. (Por. O. Wacław, *Cudowne Matki B. obrazy;* C. Jankowski, *Powiat Oszmiański*, II, p. 250; *Rocznik II Towarzystwa Przyjaciół nauk*, l. c.).

J. M. G.

IV. Karmelitanki trzewiczkowe dawnej obserwancyi, miały dwa klasztory. **1)** We Lwowie fundacyi Kacpra Wielżyńskiego 1638 r. drewniany, murowany 1667 r. wystawił książe Janusz na Ostrogu Zacławski. Po kasacie 1782 r. mieścił seminaryum duchowne, w r. zaś 1792, magazyny wojskowe. Zniszczone resztki zakupił hr. Józef Maksym Ossoliński i przerobił go na bibliotekę narodową.

2) W Dubnie, fundacyi Anastazyi Czarneckiej 1660 r., według katalogu duchown. dyecezyi łucko-żytomierskiej z r. 1875; według zaś ks. Chodynickiego (op. cit.) fundacyi księżnej Teofili Lubomirskiej 1702 r.).

(*Ch.*)

V. Klasztory Karmelitanek bosych. **1)** W Krakowie św. Marcina. Kł ten fundowany już w XIII w. przez rodzinę Jaksów, dostał się K-m 1612 r. i był w ich posiadaniu do 1787 r. Matki potem przeniosły się na Wesołą, a ich kł oddany protestantom w 1816 r., a może i 1820. *Kronikę tego Karmelu* wydał O. Rafał Kalinowski w 1904 r. w Krakowie, więc tu już o nim nie mówimy.

2) W Lublinie pod wezw. św. Józefa, fundowany przez Katarzynę z Kretkowskich Ligęzinę, która potem sama do klasztoru wstąpiła. Nowy zaś kł ukończono 1637 r.; wielkim jego dobrodziejem był Jan Tęczyński, wojew. krakowski, stryj Zofii Daniłowiczowej, która też przyczyniła się do wzrostu tego zakonu w Lublinie. Austryacy na wiosnę 1807 r. wydalili K-i z tego klasztoru do innego w Lublinie, a w tym klasztorze od r. 1807 — 1810 mieszkali Karmelici bosi, od r. 1810 — 1835 Wizytki, od r 1835—1864 znowu OO. Karmelici bosi, a następnie kłem zarządza duchowieństwo świeckie. (Por. O. Rafała, *Karmelitanki u św. Marcina*, l. c., p. 229; Wadowski, l. c.).

3) Wilno—św. Józefa 1638—1865 r., fundacya Stefana Paca podsk. litewskiego z żoną. Klasztor 1876 r. rozebrano i uczyniono tam targowisko. Wyczerpujące o nim szczegóły w Kronice tego klasztoru, wyd. też przez O. Rafała w 1900.

4) Lwów pod tyt. Matki Boskiej Loretańskiej, 1642—1782, fundacya Jakóba Sobieskiego, wojew. ruskiego i małżonki jego. Józef II ją skasował. Wiamomości o niej podaje O. Rafał, *Klasz. Karm. Lwów — Warszawa*, wyd. w Krak. 1901 r.

5) Lublin, drugi tam klasztor Karmelitanek bosych, pod wezw. Niepokalanego Poczęcia M. B., powołany do życia przez Zofię z Tęczyńskich Daniłowiczową, podskarb. koronną. Ucierpia-

ły zakonnice bardzo, gdy im 1818 r. majątek zabrano i 1835 r. w części znacznej klasztoru szpital urządzono. W r. 1864 żyły tam jeszcze dwie zakonnice: Zofia Sokulska, ur. 1783 r., prof. 1807 r. i Anna Łabęcka, ur. 1801 r., prof. 1832 r. I o tem Karmelu mówi nieco O. Rafał Kalinowski w *Kronice krakowskich Karmelitanek*.

6) W a r s z a w a pod wezw. św. Ducha, 1649—1818 r., z zapisu Jerzego Ossolińskiego. Kronika tego Karmelu też wydana w Krakowie 1901 r. (Lwów—Warszawa); 1902 r. (Warszawa) przez O. Rafała Kalinowskiego.

7) P o z n a ń, pod tyt. Imienia Maryi. Jakoby królowa Marya-Ludwika ok. 1667 r. sprowadziła tu z Warszawy K-i, a Kretkowscy i Daniłowiczowie też się mieli przyznawać do tej fundacyi. W XVIII w. ucierpiał wiele ten klasztor od Szwedów. W pierwszej połowie XIX stulecia już tu zakonnic nie było. Kł oddano Braciom czeskim, w klasztorze szkołę umieszczono miejską. Następnie arcybp Ledóchowski około r. 1867 sprowadził znowu Karmelitanki z Belgii i te przetrwały do t. zw. kulturkampfu, t. j. ok. 1874 r. (Por. *Słownik geograficzny*; Łukaszewicz, w *Pamięt. religi. moral.*, t. c.).

8) W K r a k o w i e św. Teresy, fundacya z r. 1724 Jana Szembeka, kancl. w. k. istnieje i kwitnie dotąd, pielęgnując cnoty zakonne, uprzejmość i gościnność staropolską.

9) W K r a k o w i e nowa fundacya pod wezw. opieki św. Józefa przy ulicy Łobzowskiej od r. 1875, siedziba różnych wydalonych Karmelitanek, przeważnie z Poznania.

10) W P r z e m y ś l u pod wezw. św. Józefa ze składek. 1 marca 1884 r. zjechały tu Matki i zamieszkały z początku w małym, walącym się domku, będąc narażone na straszne niewygody i niedostatek; 11 listop. 1900 r. przeniosły się do nowego klasztoru przy kle własnym. Rozmaite szczegóły o tem podane w książeczce *Karmel Przemyski*, Przemyśl 1901, in 8-o, str. 56 z rycinami.

11) W e L w o w i e wznowiona fundacya pod wezw. Nieustającej pomocy M. B. i św. Józefa z uposażenia Raczyńskich, Karola i Karoliny z domu Oettingen-Wallerstein, właścicieli Dębicy i dóbr ordynackich Obrzyckich w Poznańskiem; a także z przyczyniania się do niej Matek krakowskich z ulicy Łobzowskiej w 1888 r.; kł konsekrowany 24 sierpnia 1891 r.; pierwszą w nim mszę odprawił generał zakonu, O. Hieronim od Niep. Poczęcia M. B., potem arcybp Petry i internunc. apost. w Brazylii, umyślnie na tę uroczystość w Rzymu przybyły.

VI. S z c z e g ó ł y s t a t y s t y c z n e z a k o n u K a r m e l i t ó w B o s y c h. Na początku XX stulecia, około r. 1905, było, jakoby około 140 konwentów męskich tego zakonu; jakich 15 prowincyj i prawie 2,000 zakonników na całym świecie, już po rozproszeniu zakonu we Francyi; a mianowicie: w Hiszpanii z koloniami, 3 prowincye, 1 semiprowincya i 50 konwentów; we Włoszech 3 prow., 1 semiprow. i 30 konwentów; we Francyi liczono ok. 1902 r. kilkanaście konwentów; w Irlandyi 3 klasztory, w Anglii 2, w Belgii z koloniami 2 prow., 6 konwentów; w Bawaryi 1 prow. z 7 klasztorami; w Austryi 1 prow. z 5 konwentami; na Węgrzech 1 semiprow. z 3 klasztorami. Nadto na misyach w Azyi (Persya, Syrya, Mezopotamia), w Ameryce, na rozmaitych wyspach są też klasztory tej reguły. Znaczna część tych siedzib, po zrujnowaniu i zniszczeniu dawnych prowincyj i fundacyj, powstała dopiero w nowszych czasach: w drugiej XIX w. połowie, a nawet i później.

Więcej jest K a r m e l i t a n e k b o s y c h: we Francyi w swoim czasie jakich 130 klasztorów, obecnie uległy one kasacie na mocy ostatnich praw, w Hiszpanii kilkadziesiąt siedzib (w połowie XIX w. 96), w Portugalii 4, w Holandyi, Belgii i Luksemburgu dwadzieścia kilka, w Bawaryi i w Niemczech z 10 klasztorów, w Austryi 13, na Węgrzech 2, w Azyi 10, w Afryce 3, w Ameryce z wyspami 50, w Australii 1. Razem bez Francyi jakich 270 siedzib i około 4,000 zakonnic; z tych połowa należy do juryzdykcyi miejscowych biskupów; w tej liczbie są też klasztory 3 zak. Karmelitów bosych. (Por. Max Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der katholischen Kirche*, 2 Auflage II, p. 558,et sqq., Paderborn, Ferd. Schöning 1907).

Z wieków zaś poprzednich nie wie-

le mamy o tem szczegółów, zwłaszcza odnośnie do naszych prowincyj polskich. Tak posiadamy wiadomości z r. 1781 r z wyjątkiem ilości zakonników w konwentach koronnych (*Cathalogus Religiosorum et Monialium Carmelitarum Discalceatorum Prov. Polonae. S. Spiritus An. D. MDCCLXXXI*, bez miejsca druku, zapewne w Berdyczowie wytłoczono):

1) W Krakowie w klasztorze Niepok. Poczęcia OO. 8, braci nowicyuszów 3, braci donatów prof. 5, razem 16. 2) W Lublinie OO. 10, braci donatów 4, razem 14. 3) We Lwowie OO. 10, OO. na teologii 6, braci donatów 5, razem 21. 4) W Krakowie u św. Michała OO. 13, braci na filozofii 5, donatów 4, razem 22. 5) W Poznaniu OO. 12, braci prof. 4, donatów 5, razem 21. 6) W Przemyślu OO. 11, na teologii OO 4, donatów 6, razem 21. 7) W Wiśniczu OO. 11, donatów 6, razem 17. 8) W Czerny OO. 5, braci prof. chórystów 4, donatów 4, razem 13. 9) W Warszawie OO. 17, na filozof. stud. 7, donatów 6, razem 30. 10) W Kamieńcu OO. 7, donatów 6, razem 13. 11) W Berdyczowie OO. 18, donatów 16, razem 34. 12) W Wiśniowcu OO. 10, donatów 4, razem 14. 13) W Zakrzewiu, rezydencya, OO. 6, donatów 2, razem 8. 14) W Zagórzu OO. 9, donatów 4, razem 13. 15) W Kupinie, rezydencya, OO. 5, donatów 3, razem 8. 16) W Milatynie, rezydencya, OO. 6, donatów 4, razem 10. A zatem zakonników w całej ówczesnej prowincyi 275.

Karmelitanek bosych.

1) W Krakowie u św. Marcina 19; 2) w Lublinie u św. Józefa 15; 3) we Lwowie 17; 4) w Warszawie 16; 5) w Poznaniu 17; 6) w Lublinie Niepok. Poczęcia 19); 7) w Krakowie u św. Teresy 14; razem 117; czyli że zakonników i zakonnic wogóle prawie 400 osób liczono.

Obecnie (w 1906) w prowincyi bawarskiej jest OO. 70, kleryków i donatów 57; za granicami prowincyi 14, razem 141, zakonnic 70, więc razem 211 (*Catalogus Fr. Discal. prov. S. Crucis Bavariae*, Ratisbonae 1907). W prow. austryackiej św. Leopolda wszystkich zakonników 105, a zakonnic 208, razem 313. (*Cat. Ord. Carm. Dis. in prov. Austriaca*, A. D. 1909, Jaurini 1908).

Po upadku Rzeczypospolitej jedność prowincyi św. Ducha ustała. Następnie Królestwo kongresowe i Czerna wytwotworzyły prowincyę także św. Ducha zw. nowej kreacyi. Po stracie wielu siedzib dawnych przetrwała ta prowincya do r. 1864, składając się z następujących klasztorów: w Lublinie OO. 6, kleryków studentów 2, razem 8; w Warszawie OO. 8, kleryków studentów 3, w nowicyacie braci 7, donatów 4, razem 22; w Czerny OO 8, braci 2, razem 10; w Zakrzewiu OO. 4, braciszków 5, razem 5. Wogóle zakonników 45. Zakonnic w Krakowie na Wesołej 20, w Lublinie 2, razem 22.—Ogółem 67 wszystkich osób.

W zaborze rosyjskim pozostała cała prowincya św. Kazimierza, litewska i resztki prowincyi koronnej, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, które utworzyły osobną prowincyę, jak się zdaje już przy końcu XVIII w.; nazwaną ją też św. Ducha na Rusi. W skład tej prowincyi weszły klasztory: w Wiśniowcu, nowicyat, gdzie na początku XIX stulecia mieszkało OO. 6, na studyach braci 6, donatów i oblatów 2, razem 14; w Berdyczowie OO. 13, na studyach teologii 9, donatów 5, razem 27; w Kupinie OO. 3, braciszków 2, razem 5; wogóle wszystkich 61. Ta prowincya skasowaną została po r. 1832 (*Catalogus Religiosorum Carmelitarum Discacleatorum Provinciae Russiae S. Spiritus* A. D. MDCCCIII, bez miejsca druku, pewno w Berdyczowie). Pozostały jeszcze przy życiu siedziby Karmelitów bosych utworzyły jedną tylko prowincyę na Litwie i Rusi, której chwile były już policzone i w 1839 r. tak się ona reprezentowała: w Berdyczowie było kapłanów 23, braci 6, w Wilnie u Ostrej Bramy OO. 15, braciszków 4, razem 19; razem 29; w Grodnie kapłanów 8, 1 braciszek, razem 9; w Kownie OO. 7; w Głębokiem kap. 18, braci 9, razem 27; w Kamieńcu OO. 9, braci 2, razem 11. Wszystkich razem 102. Karmelitanek w Wilnie 20. (Por. *Directorium pro Carmelitis Discalceatis in Rossia pro an. D. 1839*, Vilnae, Tipis Dioec).

J. M. G.

Karnasiewicz Antoni.—Ur. 1842, kapłanem został 1872, katecheta gimn. w Bochni, później proboszcz w Krzyżanowicach dyec. tarnows., † 10 czerwca

1886. Napisał: *Nauki dla młodzieży szkół gimnazyaln. niższych, realnych i wydziałowych*, III części, Bochnia 1881; *Rozmyślania rekollekcyjne z nabożeństwem wielkotygodniowem*, 2 wyd., Kraków 1904.

Karnawał z łać. ad *caro* i *vale*, według Du Cange'a od carn-aval, ponieważ w tym czasie ludzie wiele mięsa spożywają; u nas pospolicie zowie się zapustem. Ściśle biorąc tylko trzy dni ostatnie przed Popielcem stanowią zapust; obszerniej czas od Trzech Króli aż do Popielca tak się nazywa. W wiekach średnich, tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie sposobiono się do wielkiego postu wstrzemięźliwością od mięsa (stąd ruska maślanica). Dla tego zapusty wówczas nazywały się carnisprivium (porzucenie mięsa). K. bierze początek od pogańskich: lupercaliów, saturnaliów, bacchanaliów. Kościół chcąc pokazać, że karnawałowe zabawy nie mają ani początku, ani ducha kościelnego od Siedemdziesiątnicy czyli Niedzieli starozapustnej używa w nabożeństwie koloru fioletowego, opuszcza Alleluja, nie śpiewa we Mszach de tempore Gloria in excelsis, ani Te Deum na jutrzni, w pacierzach czyta o upadku Adama, Nie potępia Kościół rozrywek godziwych, ale że zabawy karnawałowe przechodzą w grzeszną swawolę, przeto Kościół chcąc temu zapobiedz, oddawna na czas karnawałowy wprowadził nabożeństwo czterdziestogodzinne, ażeby wiernych od zgorszeń uchronić i wyrządzone zniewagi adoracyą Najśw. Sakramentu wynagrodzić. Nabożeństwo to w Polsce zaprowadził arcybp. gnieźn. Stanisław Karnkowski. Klemens XI pż na poskromienie nadużyć karnawałowych wydał dwa brevia 11 stycz. 1719 i 4 stycz. 1721 r., a Benedykt XIV 1748 wydał encyklikę *Inter caetera*.

X. S. G.

Karnicki Andrzej pijar, ur. w Spasowie w ziemi Chełmskiej w r. 1699. Po ukończeniu szkół nauczał po różnych domach pijarskich poezyi i retoryki. Był przez długie lata kaznodzieją. † w r. 1733. Wydał *Poëma* carmine heroico in funere Principis Stanislai Szembek Arch. Gnesnensis etc. Varsaviae 1721, in fol.; *Panegyris* Judicibus ad Supremum Regni Tribunal electis et Petricoviam congregatis. Tamże 1725, in fol. (Por. *Vita et scripta quorundam e Congr. Cler. Reg. Sch. Piarum etc.* Varsaviae 1812, 12-o, str. 49).

Karnkowski Jan herbu Junosza, bp przemyski od r. 1527; w r. 1536 przeniesiony na stolicę włocławską, gdzie † 1 grudnia 1538 r. Był to pasterz gorliwy i uczony. (Por. *Vitae episcoporum premislensium* ritus latini etc. Viennae 1844, 8-o, str. 63 i nast.).

Karnkowski Stanisław, herbu Junosza, syn Mikołaja z Karnkowa i matki z domu Olszowskiej, urodził się 10 maja 1520 r. Lata jego młodości są nieznane, wiadomo tylko, że nie obfitował w zasoby materyalne, i że zajmować się nim miał kanclerz Jan Ocieski, i stryj rodzony Jan Karnkowski, biskup kujawski. W r. 1539 jest Stanisław uczniem akademii krakowskiej, gdzie słuchał wykładów Piotra Royzyusza. Losy jego w latach następnych nie są rozświetlone, czy przebywał po opuszczeniu Krakowa na studyach w Niemczech, i czy tam zapoznał się lepiej z luteranizmem, do którego lgnął w pierwszym okresie swego życia, nie jest rzeczą pewną. Na zmianę poglądów jego w duchu katolickim wpłynęła zapewne podróż do Włoch. Jakiś czas miał bawić w Perugii, w r. 1547 bawił w Padwie, gdzie odbywał studya kanoniczne, i gdzie zapewne otrzymał tytuł doktora obojga praw. Po powrocie do kraju dostał się do kancelaryi królewskiej; w jakim czasie to nastąpiło, nie wiadomo, to pewne, że już w r. 1555 jest sekretarzem królewskim. Tu utrzymywał liczne stosunki z wybitnemi osobistościami dworu Zygmunta Augusta pozostaje jakiś czas w ożywionej korespondencyi z St. Hozyuszem, ale wszystko to nie przynosi mu oczekiwanych awansów, zapewne dla tego, że Karnkowski nie posiadał znaczniejszych krewnych, jakoteż nie posiadał wyższych święceń dla karyery kościelnej. Z powodu tych trudności, pragnie nawet porzucić kancelaryę królewską, co mu Hozyusz z trudnością zdołał wyperswadować. Naprzód został kanonikiem kolegiaty wieluńskiej, w r. 1557 kanonikiem gnieźnieńskim, a niedługo potem otrzy-

mał scholasteryę gnieźnieńską. W r. 1560 został przy zachowaniu poprzednich godności i scholastykiem łęczyckim. W r. 1562 był także kanonikiem kollegiaty warszawskiej, a w r. 1564 także kanonikiem wileńskim. Równocześnie z beneficyami kościelnemi dosłużył się godności publicznych. W r. 1558 został referendarzem, a następnie wielkim sekretarzem. W r. 1564 przyjął wyższe święcenia. W r. 1565 uznawał możność rozwodu Zygmunta Augusta z Katarzyną austryacką, następnie jednak zmienił zapatrywania, przerzucając się na stronę nuncyusza i biskupów. W r. 1567 po śmierci biskupa włocławskiego Mikołaja Wolskiego, mimo niechęci arcybiskupa gnieźnieńskiego Uchańskiego otrzymuje katedrę kujawską.

Karnkowski, w latach młodzieńczych przejęty reformacyą, okazuje się obecnie jako najdzielniejszy dygnitarz kościelny kontrrefomacyi. Porządkuje dość zaniedbane sprawy swej dyecezyi przez odbycie wizyty kanonicznej, dążącej do przywrócenia odpowiedniego stanowiska zagrożonemu mocno w tej dyecezyi katolicyzmowi. W r. 1568 odbył we Włocławku synod dyecezyalny, na którym nie tylko umocnił ustawami karność w duchowieństwie, ale wprowadził do swej dyecezyi, nie oglądając się na króla i innych biskupów, ustawy soboru trydenckiego. Założył szereg kościołów, ustanawiał kaznodziejów, pomnażał zastęp duchowieństwa, o którego wykształcenie dbał bardzo. Stosownie do żądań soboru trydenckiego zamienił dawną szkołę katedralną włocławską na seminaryum dla 24 kleryków (1568), którą to instytucyę opatrzył dochodami 600 złp.; ponadto zapewnił jej szereg corocznych świadczeń ze strony zainteresowanych opatów. W r. 1572 podniósł zwłoki bł. Ładysława z Gielniowa, aby tym sposobem podnieść ducha pobożności; po nadto rozpoczął odbieranie kościołów heretykom. Na polu pracy kościelnej katolickiej rozwinął pracę w każdym kierunku energiczną i intenzywną. Obraz jego działalności unaoczniają „Constitutiones in dioecesana synodo... editae“ drukowane w Kolonii 1572 r. „Agendorum ecclesiasticorum... liber“ drukowany tamże w r. 1579, a uskuteczniony przy pomocy M. Kromera, tudzież bardzo starannie prowadzona księga wizytacyi. Oczywiście, że jako książe Kościoła polskiego nie mógł się usuwać od spraw publicznych, które tak czy owak obijały się o niego, jako o senatora. Odbywał poselstwa od króla, jak w r. 1567 do Wiednia, w r. 1568 do Joachima II margr. brandenburskiego. Należał do komissyi, która badała nadużycia protestantów elbląskich przeciw katolikom, w r. 1569 jeździł w podobnej sprawie do Gdańska.

W całej swej akcyi przeciwko różnowiercom, Karnkowski położył nacisk na zorganizowanie odpowiednie polityczne duchowieństwa katolickiego w Polsce. Oddziaływał tu na niego niewątpliwie znakomity nuncyusz papieski Commendoni. Po sejmie lubelskim kapituła włocławska pod wpływem Karnkowskiego występuje pierwsza z inicyatywą obrony praw i przywilejów stanu duchownego w Polsce. W tym czasie również pozostaje Karnkowski w stosunkach z J. Wujkiem, którego szereg pism powstało z zachęty i podniety biskupa. Prace te rozpoczęte przerwała śmierć Zygmunta Augusta 1572. Karnkawski miesza się w sprawy polityczne, i zabiega gorliwie około elekcyi Ernesta arcyksięcia austryackiego, którego wraz z nuncyuszem popiera. Gdy kandydatura ta upadła i gdy upadła też kandydatura moskiewska, stał się Karnkowski gorącym popleczníkiem kandydatury królewicza francuskiego Henryka. Ponieważ była to kandydatura wysoce również katolicka, więc Karnkowski pragnął usunąć wszelkie powody scyssyi politycznej między partyą katolicką a różnowierczą. Przeciwdziałał projektom Uchańskiego zwołania podczas burzliwego interregnum synodu prowincyonalnego, nawat pragnął przyjęcia t. zw. konfederacyi warszawskiej, broniącej praw różnowierców polskich. Elekcyę Henryka Walezego wita radośnie, do elekta wysyła osobne poselstwo, które się wielu nie podobało; na cześć Henryka pisze panegiryk. W tym czasie (1573) wydaje dziełko p. t.: „Modus et ordo electionis novi regis,“ w którem Karnkowski występuje jako obrońca i propagator idei elekcyi „viritim.“ Król nawzajem był dla Karnkowskiego najżyczliwiej usposobiony,—niestety, harmonia ta zerwana została przez ucieczkę Henryka.

Teraz Karnkowski powraca znów do swej dyecezyi, którą równie gorliwie się zajmuje, zdaleka tylko obserwując przebieg spraw po ucieczce Walezego do Francyi. Na zjeździe w Jędrzejowie oświadcza się Karnkowski za Stefanem Batorym, i od tej chwili wraz z Zamoyskim jest Karnkowski gorliwym popleczníkiem księcia siedmiogrodzkiego. Na pierwsze kroki Batorego miał wpływ bardzo znaczny, zdołał uzyskać znaczenie i wysunąć się przy szczęśliwym zbiegu okoliczności, na plan pierwszy. W skutek oporu Uchańskiego sam dopełnił aktu koronacyi króla, tworząc w ten sposób precedens dla praw koronatorskich biskupów kujawskich. W r. 1577 brał udział i był między inicyatorami synodu piotrkowskiego, który nie tylko przyjął z małemi zmianami zastosowanemi do potrzeb polskich ustawy soboru Trydenckiego, ale na żądanie króla uchwalił subsidium od duchowieństwa na potrzeby wojenne rzeczypospolitej.

Stefan Batory pragnął zrobić Karnkowskiego koadjutorem starego i niepewnego arcybiskupa Uchańskiego,—sprawa ta przedstawiała duże trudności. W czasie rokowań o przeprowadzenie tego, zmarł Uchański (1581). Dawny koadyutor Uchańskiego Stanisław Sędziwoj Czarnkowski z potężnej rodziny wielkopolskiej pochodzący i należący do partyi austryackiej, poruszył wszystkich swych możnych protektorów, wraz z królową Anną Jagiellonką, by arcybiskupstwo otrzymać. Stefan jednak poparł Karnkowskiego;—dn. 14 kwietnia przedłożono kapitule gnieźniejskiej nominacyę królewską, dn. 17 t. m. kapituła wybrała kandydata królewskiego. Starania u Kuryi trwały dłużej, bulla odpowiednia przenosząca Karnkowskiego z katedry kujawskiej na gnieźnieńską wydana została dopiero w początkach r. 1582. Ingres odprawił Karnkowski dopiero 21 kwietnia 1583. Kontrkandydat Czarnkowski wojował długo jeszcze z Karnkowskim, niechcąc ustąpić z zajętego przez siebie klucza żnińskiego. Podobnie jak w dyecezyi kujawskiej zwrócił K. uwagę na wychowanie księży,—postanowił ożywić dawny plan Uchańskiego założenia seminaryum duchownego w Kaliszu. W r. 1585 przy pomocy Possevina założono kollegium Jezuickie w Kaliszu, gdzie pod kierunkiem Jezuitów miało się kształcić młode pokolenie duchownych. By przytrzymać kanoników gnieźnieńskich przy katedrze przez podniesienie ich dochodów daruje im klucz kamieński na Pomorzu (1583), co w r. 1591 zamienia na Kwieciszewo, Gruczew i Kozielec. W r. 1585 odprawił Karnkowski synod dyecezalny, na którym radzono nad sposobami walki z reformacyą. Troskliwy o znaczenie i wpływ duchowieństwa, Karnkowski kładł nacisk na obsyłanie trybunału koronnego przez kapituły, na co duchowieństwo z powodu kosztów z tem połączonych niechętnie się godziło, nie rozumiejąc korzyści, które były połączone z zasiadaniem w trybunale i wpływaniem na wymiar najwyższego sądownictwa.

Rola prymasa zaprzątała Karnkowskiego ustawicznie sprawami publicznemi. Zaczęła się między Karnkowskim a Zamoyskim rywalizacya polityczna, trudna, bo Zamoyski miał, jak trybun szlachecki wpływ olbrzymi. Karnkowski przerzucił się na stronę Zborowskich: starał się króla odwieść od złożenia sądu nad Krzysztofem Zborowskim. Jak wiadomo, sprawa ta poszła po myśli Zamoyskiego (1585). Z Batorym ochłodły stosunki Karnkowskiego nawet nastąpiły obustronne żale i niechęci. Na szerszą działalność polityczną wysuwa Karnkowskiego bezkrólewie po Stefanie Batorym, kiedy w jego rece, jako interrexa przeszło kierownictwo spraw państwowych W walce Zborowskich z Janem Zamoyskim zajmował stanowisko pośredniczące, nie zawsze szczęśliwie. Na sejmie elekcyjnym ani stronnictwo austryackie, z którem trzymali Zborowscy, ani partya szwedzka Zamoyskiego nie wiedziała za kim ostatecznie oświadczy się prymas. Kuryrzymska, która popierała Maksymiliana wywierała nacisk na Karnkowskiego mimo to jednak poparcie arcyksięcia prymasa nie było pewne. Wobec tego Zborowscy postanowili porwać arcybiskupa, by tą drogą upewnić się jego osoby. Przeszkodził temu Zamoyski który krok swój wyzyskał przyciągając prymasa na stronę Zygmunta. Karnkowski 19 sierpnia 1587 r. nominował Zygmunta królem, postępując w ten sposób według zasad polityki Zamoy

skiego, co mu nie przeszkodziło w r. 1588 na sejmie koronacyjnym wyjednać przebaczenie dla Zborowskich i wszystkich stronników austryackich. Z Zamoyskim chwilowo poprawne stosunki rychło psuć się zaczęły, nie tylko dla różnic poglądów, ale i dla tego, że Zygmunt odwrócił się od Zamoyskiego i przeniósł swe afekty na Karnkowskiego, przez co urosł wpływ prymasa. Tu w pierwszych latach rządów Zygmunta odegrał parę razy rolę wybitną, lubo nie zawsze czyny jego były dobrze pomyślane i należycie zrównoważone. Arcybiskup był w ogóle gwałtowny i namiętny, absolutny i niezwykle samodzielny, stąd nie mieścił się nieraz w ramach, które ustawy zasadnicze rzeczypospolitej zakreślały. Stąd też nieraz folgował samowładnym zapędom Zygmunta III, ale nieraz i sam działał wbrew woli króla i senatu, a zwłaszcza na przekor Zamoyskiemu. Był stanowczym przeciwnikiem wojny zwłaszcza z Turcyą, — którąby dużo kosztowała, — arcybiskup bowiem, który, gdy było potrzeba, nie żałował grosza i umiał okazać się hojnym i ofiarnym, na ogół wydatków nie lubił, nadto obawiał się, że wojna z Turcyą padnie znacznym ciężarem na duchowieństwo, któreby było obowiązane walkę z niewiernymi popierać. Przeciwko Zamoyskiemu połączył się Karnkowski ze Stanisławem Górką, wojowodą poznańskim, a następnie zwołał na 10 sierpnia 1590 r. zjazd szlachty wielkopolskiej w Kole, na którym to zjeździe, bezprawnym, zwołanym na własną rękę i bez wiedzy króla, uchwalono zniesienie poboru, ustanowionego przez sejm, na cele wojny tureckiej, nadto ograniczono władzę hetmańską, co było skierowane przeciw Zamoyskiemu. W r. 1589 i 1593 Karnkowski zastępował nieobecnego króla; w r. 1592 dał znów arcybiskup królowi ślub z arcyksiężniczką Anną, bez wiedzy sejmu. Dopiero wykrycie układów Zygmunta III z Ernestem arcyksięciem austryackim o koronę polską połączyło nanowo Karnkowskiego z Zamoyskim i ostro powstał przeciw królowi, jednak nie poszedł tak daleko jak Zamoyski, nie pozwolił bowiem na dopuszczenie do śledztwa przeciw królowi. Wyjazdowi króla do Szwecyi w r. 1593 był przeciwny, mimo to jednak musiał sprawować godność interrexa, i odmówić żądaniom cesarza Rudolfa II posiłków przebiw Turkom. Podobież w r. 1595 został wyznaczony przez sejm do komisyi traktującej z posłami cesarza dla utworzenia ligi przeciw Turkom; i tu do umowy nie przyszło, zapewne nie bez woli Karnkowskiego. Był również niechętny wyprawom wołoskim Zamoyskiego, mimo ich powodzenia.

W ostatnich latach swego życia usunął się K. nieco od spraw publicznych, z powodu podeszłego wieku nie przyjeżdżał już na sejmy, lubo listownie znosił się z wybitnymi działaczami. Głównie jednak uwagę swą zwrócił na pole pracy kościelnej, — odbywa cały szereg synodów, wydaje wiele ustaw, normujących stosunki kościelne, i jurysdykcyę duchowną, zabezpieczenia dóbr i beneficyów kościelnych. Funduje szereg instytucyi kościelnych, o charakterze społecznym i dobroczynnym, jak bursę na 100 uczni przy seminaryum w Kaliszu (1596), jak bractwo literackie w Piątku (1597), szpital w Łęczycy (1601). Wszystkie swe dochody poświęcał na cele podniesienia Kościoła,—nie pozostawił rodzinie żadnego majątku; nepotyzmu nie uprawiał. Dwór jego, wspaniały i wielki, był szkołą przyszłych dygnitarzy Kościoła polskiego, z którego wyszli tacy ludzie jak Bernard Maciejowski, Maciej Łubieński, Wawrzyniec Gembicki, lub Piotr Tylicki. Karnkowski sam wybitny pisarz popierał literaturę, pisarzy i uczonych. Z pisarzy kościelnych taki J. Wujek, Nowodworski lub J. Górski dużo mu zawdzięczali. Karnkowski wydał drukiem cały szereg ustaw synodalnych, na synodach przez siebie zwołanych ułożonych, pragnąc za pomocą druku rozpowszechnić je między duchowieństwem.

Dzieł jego o charakterze teologicznym mało i mniejszego znaczenia, najważniejsze może to „Katechizm rzymski“ wydany w Kaliszu w r. 1603. Za to długi szereg jest jego pism i broszur politycznych,—na polu bowiem polityki walczył dzielnie i cięcie piórem. Ważne momenty polityczne popychały go do pisania, gdzie roztrzygał zagadnienia polityczne, bronił zajętego przez siebie stanowiska, atakował przeciwników. Są to wybitne dzieła publicystyczne. Karn-

kowski nie roztrzygał spraw politycznych sub specie aeternitatis, jako teoretyk, statysta, myśliciel; miały one na oku cel praktyczny, urobienie opinii publicznej, zjednanie sobie zwolenników i sprzymierzyńców. Pod tym względem stał Karnkowski na wysokości zadania. „Podwójne w nim niejako było życie,— pisze ks. St. Chodyński, — jedno niepodobne do drugiego: biskupa i senatora. Biskupem był najgorliwszym i dla zachowania wiary w narodzie czynił wszystko, co było w mocy ludzkiej. Ale drugie było życie całkiem tamtemu przeciwne, życie męża stanu. Tu duma, ambicya, i nieprzełamany upór w w działaniach politycznych przyćmiły pamięć tak wielkich jego zasług i poprowadziły go do kroków trudnych do pogodzenia z życiem i godnością pasterza. Na nim cięży wielki zarzut pierwszego u nas przykładu rozwinięcia anarchii, co kraj do upadku przywiodła.“ Zdanie to możnaby o tyle zmodyfikować, że działalność Karnkowskiego mogłaby była wydać obfitsze rezultaty i pomyślniejsze, gdyby była popartą przez czynniki, którym powinno było zależyć na wzmocnieniu władzy wykonawczej, t. j. gdyby np. taki król Zygmunt posiadał większy rozum polityczny i zdolności dyplomatyczne. W tych warunkach jednak, jakie były, przy słabości i uporze króla i doktrynerstwie Zamoyskiego, działalność Karnkowskiego musiała się nieraz skrzywić w walce tych dwu prądów, obu błędnych, a tak sobie przeciwnych. Karnkowski zmarł dn. 8 czerwca 1603 w Łowiczu, pochowany zaś został w założonym przez siebie kościele OO. Jezuitów w Kaliszu. Literatura o K. jest bardzo uboga; pisał o nim ks. Korytkowski w *Arcybiskupach gnieźnieńskich* t. III; ks. St. Chodyński w osobnym artykule w „Encyklopedyi kościelnej“ t. X, p. St. Z, w „Wielkiej Encyklopedyi powszechnej illustrowanej“ tom XXXIII—XXXIV. Po za tem szereg wiadomości dają prace Wierzbowskiego (*W. Laureo*); Lubowicz, *Naczało katoliczeskoj reakcii w Polsze*; tudzież szereg prac odnoszących się do Henryka Walezego, Stefana Batorego i Zygmunta III. (Por. Finkel L. *Bibliografia historyi polskiej*, t. IV. Spis imion: pod Karnkowski St.; tudzież Estreicher K. *Bibliografia Polska* XV—XVIII w lit. K.. *St. Kętrzyński.*

Karność kościelna. Thomassinus odróżnia dwa rodzaje zasad, będących podstawą karności kościelnej. Jedne z nich pochodzą od samego Boga, a stąd jako prawdy stałe, niezależne od woli ludzkiej, nie ulegają przedawnieniu, nigdy nie przestają obowiązywać, bez względu na okoliczności miejsca i czasu, i przez nikogo nie mogą być zmienione albo zastąpione innemi. Drugie są poprostu pewnemi praktykami, ustanowionemi przez władzę kościelną lub uświęconemi zwyczajem. Dzisiaj pożyteczne, a nawet niezbędne, w zmienionych warunkach mogą okazać się mniej odpowiedniemi, niekiedy wprost szkodliwemi, i wtedy ustępują miejsca innym. Celem ich jest ułatwienie zachowania owych praw niezmiennych, które przez Prawdę Przedwieczną zostały podane i do Niej prowadzą. (Thomassinus, *Vetus et nova Ecclesiae disciplina.* Proemium). Ten właśnie podział, przez słynnego oratoryanina zaznaczony, najwidoczniej miał na myśli św. Augustyn. gdy pisał (can. IIIa, dist. 12): „Wiara nigdy się nie zmienia, ale karność zmienia się dość często. Ma ona swe lata młodości i starości, czasy postępu i zastoju. Jej pierwociny miały więcej tężyzny, ale nie były też wolne od braków, którym usiłowano zaradzić w następnych wiekach.“

Nic dziwnego zatem, że teraźniejsza karność kościelna pod wieloma względami różni się od dawnej. Zmienił się sposób przyjmowania katechumenów do Kościoła, udzielania Chrztu św., Komunii św., sakramentu małżeństwa, zachowania postów, i wiele innych przepisów prawa kanonicznego. Świadczy to o nieustannym rozwoju i żywotności Kościoła, który, pozostając zawsze tym samym Kościołem Chrystusowym, potrafi przystosować się do warunków istnienia właściwych danej epoce. Albowiem tylko formy karności kościelnej ulegają zmianom, duch jej pozostaje niezmienny. Pewne epoki zaznaczyły się rozluźnieniem karności. Lecz wnet w Kościele budziła się reakcya i dążenie do usunięcia nadużyć. Zwłaszcza sobór Trydencki swemi pracami, zmierzającemi do naprawy stosunków, skutecznie przy-

czynił się do wielkiego dzieła reformy. Na ogół biorąc dzisiejsza karność kościelna pod wieloma względami złagodniała w porównaniu z dawną. Opiera się ona na dekretach papieskich, kanonach soborów, prawach dyecezyalnych, zwyczajach i obyczajach lokalnych.

O karności kościelnej pisali: Du Mesnil S. J., *Doctrina et disciplina Ecclesiae*, Colon. 1730; Ruprecht, *Notae historicae univ. iur. can.*, Pragae 1751; Pons S. J.; *De antiquitatibus iuris can.* secundum titulos Decretal., Spolet. 1807; Biner S. J., *Apparatus eruditionis ad iurisprudentiam* praesertim ecclesiasticam, Oenipont. 1745; Binterim, *D. Vorzügl. Denkwürd. d. chris.-kat. Kirche*, Mainz 1825; Pellicia, *De christ. Ecclesiae primae, mediae, novissimae politia*, Neap. 1777; kard. Hergenröther w swej *Historyi powsech. Kła kat.*, Warszawa 1901; Phillips, *Kirchenrecht*, Ratisbon, 1845; Probst, *Kirchliche Disciplin in d. drei ersten christl. Jahrhunderten*, Tübingen 1873; Bianchi, *Della potestà e della politia della Chiesa*, Rom. 1851; protestant Hinschius, *System d. k. Kirchenrechts*, Berlin 1869.

X. J. G.

Karo Józef ben Efraim—wybitny talmudysta, urodzony w r. 1488 w Portugalii, umarł w Palestynie w Safed 25 marca 1574 r. Wypędzony został w r. 1492 z Hiszpanii, wyemigrował do Pragi, a w r. 1535 do Palestyny. Pod koniec życia Karo ułożył kodeks halachiczny pod nazwą „Szul-chan-Aruch," kodeks ten syskał wielką popularność wśród Żydów. Z innych utworów J. Karo zasługują na uwagę: „Bedek ta bajith" (Saloniki 1605 r.) „Kelale ha Talmud" jest to metodologia talmudyczna (Saloniki 1598 r.), „Abkatth Pokhel," „Deraschot." We wszystkich tych utworach J. Karo musiał zachować miarę; wolnym był od wszelkiego mistycyzmu i fanatyzmu. (Por. Rabbenu *Józef Karo*, Drohobycz, 1896 r.; W. W., VII, p. 189; *W. E. Il.*, t. 33—34, str. 883—884).

X. R. J.

Karol Andegaweński syn Ludwika VIII, króla francuskiego i Blanki kastylijskiej. Urodził się w r. 1220, a umarł w Goggia pod Neapolem 7 stycznia 1285 roku. Był najmłodszy z siedmiorga rodzeństwa. Po starszym bracie Janie otrzymał hrabstwo Anjou, (stąd polska nazwa Andegaweński) i Maine. Ożenił się z Beatryczą, córką Rajmunda IV Berengaryusza hrabiego Prowancyi w r. 1246, którą to prowincyę otrzymał w posagu. Uczestniczył z królem Ludwikiem IX w szóstej wyprawie krzyżowej w r. 1250, która się skończyła porażką Krzyżowców. W r. 1253 otrzymał jako lenno koronę Sycylii i Neapolu, pobił Manfreda, usuniętego od tronu Sycylijskiego przez papieża, pod Benewentem w r. 1266, a w r. 1268 pod Tagliacozzo Konradyna, ostatniego potomka Hohensztaufów. Nosił nadto tytuł senatora rzymskiego, wikaryusza cesarskiego w Toskanii, protektora miast welfickich w dolnych i środkowych Włoszech. Był to człowiek nadzwyczaj ambitny; wskutek sprzyjających okoliczności doszedł do wielkiego znaczenia w całych Włoszech po śmierci Klemensa IV w r. 1268. Gdy Ludwik IX podczas drugiej swej wyprawy krzyżowej umarł w obozie (25 sierpnia 1270 r.), Karol stanął na czele Krzyżowców, zawarł pomyślny dla siebie pokój z bejem Tunisu. W r. 1272 przyjął koronę, którą mu ofiarowali Albańczycy, a w r. 1277 nabył od Maryi z Antyochii prawa do korony Jerozolimskiej. Marzył nawet o zawładnięciu Bizancyum i Egiptem. Ta wygórowana ambicya przyczyniła się do jego upadku. Z jednej strony papież Grzegorz X z obawy przed wzrastającą potęgą Karola przyczynił się do wyboru na tron włoski cesarza Rudolfa Habsburskiego, Karol musiał złożyć tytuł senatora rzymskiego, wycofać wojska z Toskanii, z drugiej strony przez ustawiczne zdzierstwa, deptanie przywilejów, lekceważenie zwyczajów krajowych ściągnął na siebie nienawiść swych poddanych, zwłaszcza sycylijczyków. Wybuchło tam w r. 1281 powstanie, rozpoczęte głośnymi w historyi nieszporami sycilijskimi (31 marca); prawie wszyscy francuzi zostali wymordowani. Koroną Sycylii zawładnął Piotr III aragoński, a admirał jego Roger de Laurin zadał straszną klęskę w zatoce Neapolitańskiej flocie Karola, w r. 1284, którą dowodził syn jego Karol II z przydomkiem Kulawy (1254—1309 r.), następca na tronie Neapolitańskim. Karol I wkrótce potem umarł, nie odzy-

skawszy Sycylii (w r. 1284). Historyk florencki Villani tak opisuje Karola Andagaweńskiego;—„Był to mąż roztropny i mądry w radzie, śmiały na wojnie, szybki w działaniu, a tak wielkiej ambicyi, że nic nie wydawało się mu niepodobnem; wśród przeciwności niezłomny, stały i wierny danemu słowu „małomówny, nieskłonny do śmiechu, gorliwy katolik... Temperamentu był nerwowego. Wydawał się urodzonym na króla; mało sypiał, gdyż we śnie czas się marnuje. Hojnie obdarzał rycerzy swoich bronią, lecz łaknął panowania, zaborów i pieniędzy. Nie lubił się otaczać błaznami, trubadurami i pochlebcami.“ (Por. F. J. Holzwarth, *Historya Powszechna*, Warszawa, 1882, t. IV. str. 455—544; R. Sternfeld, *Karl von Anjou als Graf der Provence*, Berlin 1888; Saint Priest, *Histoire de la conquête de Naples par Charles d'Anjou*; L. Cardier, *Essai sur l'administration du royaume de Naples sous Charles I et Charles* II, *d'Anjou*, Paris, 1891; *W. E. I.*, Warszawa, 1903, t. XXXIII—XXXIV, str. 943–945; J. Karol Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego*. Warszawa. 1905, tom VII, str. 33—45).

X. R. J.

Karol Boromeusz św., syn hr. Guiberta Boromeusza i Małgorzaty Medicis. Żył od 1538—1584 r. Od młodości odznaczał się wielką energią i pobożnością. Rodzice przeznaczyli go do stanu duchownego, a Juliusz Cezary zrzekł się na korzyść dwunastoletniego zaledwie Karola, bratanka swego, opactwa św. Gracyana w Aronie. W 16 roku życia udał się na studya prawa kanonicznego w Pawii i tam przy uniwersytecie założył konwikt, w którym się miała utrzymywać młodzież, gotująca się do stanu duchownego. W tym czasie rodzony wuj św. Karola, Angelo de Medicis, został papieżem pod imieniem Piusa IV. Wzywa on siostrzeńca do Rzymu i obdarza go godnością kardynalską. Święty miał wówczas zaledwie 22 lata, nie miał jeszcze wyższych święceń; jedynie przez posłuszeństwo stanowczej woli Piusa IV przyjął tak wysoką godność. Wkrótce potem umarł jedyny brat jego Fryderyk; cała rodzina, nie wyłączając pża, domagała się, aby Karol powrócił do stanu świeckiego. Aby się oprzeć natrętnym namowom, święty młodzieniec przyjmuje święcenia kapłańskie. W rok potem zostaje arcybiskupem Medyolańskim z rezydencyą w Rzymie. Papież miał w nim gorliwego ministra, poufnego i roztropnego doradcę. Wpływ ten był wielce zbawienny dla Kościoła. Jednocześnie zajmował się św. Karol nauką; w tym celu zbierał na swych pokojach w Watykanie największych uczonych z Rzymu, duchownych i świeckich, prowadził z nimi ożywione dyskusye, — posiedzenia te nazwano „nocami Watykańskiemi“. Za wpływem św. Karola pż odnawia przerwany sobór w Trydencie w r. 1561. Św. Karol żywo się interesował przebiegiem rozpraw synodalnych, które się zakończyły 12-XII 1563 r. Ponieważ wykonanie postanowień soboru Trydenckiego wymagało obecności biskupa w swej dyecezyi, skorzystał z tego nasz Święty, aby wyjechać do swej owczarni do Medyolanu. Papież zgodził się na to, a nadto udzielił św. Karolowi tytułu legata a latere na całe Włochy, aby tem łatwiej mógł wprowadzić w czyn uchwały Trydenckie. Medyolańczycy z wielką radością powitali swego świętego pasterza, który niezwłocznie z całą gorliwością oddał się swej owczarni. W celu wykształcenia duchowieństwa w duchu Chrystusowym założył seminaryum jedno w Medyolanie, a drugie Helweckie dla kantonów szwajcarskich. Wziął się też energicznie do wykorzenienia różnych wad z pośród duchowieństwa. Napotkał w tem wiele trudności szczególniej wśród zakonników; uknuto nawet spisek na życie tego gorliwego pasterza, ale zamach się nie udał, a przeciwnicy zostali upokorzeni. Nic się nie mogło oprzeć niezmordowanej energii św. Karola. Przez ustawiczne głoszenie po świątyniach słowa Bożego, wizyty pasterskie, odbywanie synodów prowincyonalnych — a głównie swem życiem świętem, w krótkim czasie odnowił swą dyecezyę. W czasie morowej zarazy sam przebiegał ulice Medyolanu, niósł pociechę i pomoc chorym; całą swą majętność rozdał ubogim, potrzebującym ratunku. Pomimo to doznał wiele przeciwności ze strony złych ludzi. Umarł w młodym wieku, w 46 roku życia, ale pełen zasług dla Kościoła. Nic też dziwnego, że już w 16 lat po śmierci, t. j. w roku 1610 zaliczony został w poczet

Świętych. Kościół obchodzi jego uroczystość 4 listopada. Pozostały po św. Karolu Boromeuszu liczne listy i kazania, zawierające mnóstwo praktycznych uwag dla duszpasterzy. Przebija z tych pism ten sam zapał, ta sama siła i duch Chrystusowy, jakie cechowały całe życie św. Karola. (Por. N. Colombell-Gabourd, *Vie de S. Charles Borromée*, Paris, 1869; J. M. Sailer, *Der heilige Karl Borr....*, Augsburg, 1823; Józef Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1905, t. XII, str. 99—119; *Wielka Enc. Ill.*, t. 33—34, str. 884—886).

X. R. J.

Karola Boromeusza św. Siostry ob. Boromeuszki.

Karola Boromeusza św. Stowarzyszenie, związek dla popierania i rozpowszechniania dobrych pism treści pouczającej i budującej, założ. 1844 r. pod patronatem episkopatu niemieckiego przez Aug. Reichenspergera, K. Martina, br. Loe i in. Zakłada biblioteki, czytelnie, drukarnie wydawnicze i t. d. W r. 1899 liczył 77,144 stowarzyszonych w 2,044 związkach, rozrzuconych po różnych dyecezyach katolickich Niemiec. Związek rozpowszechnił dotąd książek wartości przeszło 4 milionów marek, utrzymuje zaś przeszło 2,000 bibliotek i czytelni. Główną siedzibą jest Bonn. (Por. *D. Gründung u. Thätigkeit d. Vereins v. h. Karl. Borm.*, Bonn, 1895; Philipp Iluppert, *Oefent. Lesehallen, ihre Aufgabe, Gesch. u. Einrichtung*, Köln, 1899).

Karol Lotaryngski krdł, syn ks. Klaudyusza Guise, ur. w Joinsville 14 lut. 1524 r., skończywszy kolegium w Nawarze, gdzie zdobył także znajomość prawie wszystkich języków europejskich. Już w r. 1538 od króla Franciszka otrzymał arbpstwo Reims, które objął przez prokuratora, sakrę zaś i palium przyjął w r. 1545. W r. 1547 został krdłem. Wpływu swego na dworze Henryka II używał pko Hugonotom (ob.). Poznawszy podczas pobytu w Rzymie św. Ignacego, był odtąd gorliwym protektorem Jezuitów. Po wstąpieniu na tron 16-letniego Franciszka II objął kierunek spraw państwa i finansów, brat zaś jego—główne dowództwo armii. Na tem stanowisku K. usiłował dokonać we Francyi jedności religijnej, przez co wśród Hugonotów zdobył sobie zaciętych wrogów. Ci skupili się około domu Burbonów (ks. Antoniego Navarry i Kondeusza) zazdrosnych o przemożne wpływy Gwizyuszów. Obok więc czynników religijnych wchodziły w grę polityczne i rodzinne. Zaraz po objęciu rządów zakrzątnął się K. o ścisłe wykonanie ustaw pko Hugonotom. Spisek, mający na celu porwanie młodego króla (14 marca 1560), a tem samem zagarnięcie rządów, umiał sparaliżować. Wielu Hugonotów poniosło skutkiem tego śmierć. Tymczasem Kalwini postanowili rozpocząć otwartą walkę. Walencya i wiele miast w Prowancyi dostało się w ich ręce. Tam wypędzali katolików i wprowadzali kalwinizm. K. zaostrzył prawa pko nim, lecz te nie mogły być z całą surowością wykonywane, gdyż chwiejna królowa matka Katarzyna de Medicis, widząc rosnącą potęgę Gwizyuszów, obawiała się ich przemożnych wpływów. Jakoż ze śmiercią Franciszka II (5 grud. 1560 r.) stanowisko Gwizyuszów zaczęło się chwiać. Zdziwiło wielu, że nowy rząd, w którym jednak i krdł K. brał udział, zgodził się na dysputę religijną w Poissy. Było to w drastycznej sprzeczności z dotychczasową polityką K-a. Poczytywano mu to za słabość. Krdł na zebraniu gorąco bronił powagi i nauki Kła, lecz jak zwykle skończyło się ono bez rezultatu. Ułożono wprawdzie dwuznaczną formułę, lecz Sorbona odrzuciła ją, jako heretycką.

W r. 1562 udał się K. na sobór Trydencki; od pierwszej chwili stał się jednym z najświetniejszych mówców tego zebrania. Jego zapał i gruntownie katolicka prawowierność zjednały mu powszechny szacunek. Tam też działał gorliwie około pojednania książąt chijańskich, a także, aby uchwałom soboru zapewnić jaknajwiększą owocność.

Jako bp spełniał K. obowiązki pasterskie wzorowo. Zdala od uciech światowych przyświecał przykładem pobożności i gorliwości kapłanom swojej archidyecezyi. Jeszcze w r. 1548 zwołał synod dyecezyalny, na którym zapadło wiele doniosłych uchwał. W tymże czasie założył uniwersytet w Reims z czterema fakultetami, aby stworzyć dzielnych szermierzy w walce z kalwinizmem. Przestrzegał też dobrych obyczajów wśród kleru. Celem wprowadzenia w czyn po-

stanowień soboru Trydenckiego odbył w r. 1564 synod prowincyonalny. Jeden z pierwszych bpów założył seminaryum dyecezyalne. Osadził w Reims Minorytów i rozszerzył kolegium Pont à Mousson. W r. 1572 odbył 3 synod dyecezyalny, celem usunięcia niedostatków, jakie sam zauważył podczas wizytacyi dyecezyi. Pż Grzegorz XIII przyjął K-a nader życzliwie w Rzymie tegoż roku i nadał mu tytuł legatus natus z odpowiednią jurysdykcyą in casibus beneficialibus et matrimonialibus. Wyjechawszy do Lyonu na spotkanie przybywającego z Polski Henryka III, † w Awinionie 26 grud. 1574 r.

Był to jeden z najwybitniejszych mężów swego czasu, porywającej wymowy, głębokiej inteligencyi, imponującej postawy i nieskalanej prawowierności. Zarówno jak książę Kła, jak i mąż stanu, rozumiał niebezpieczeństwo, kryjące się w herezyi; stąd też walczył z nią nieubłaganie. Nieprzychylni mu historycy, zwłaszcza protestanci, posądzają go o despotyzm i wysuwanie interesów rodziny. Zarzut ten wszakże usuwa w znacznej mierze jego gorliwość pasterska i gorąca pobożność. Zresztą trzeba też wiele zaliczyć na karb ducha czasu. Z pism jego wyróżniają się: *Haranges au colloque de Poissy et au concile de Trente*; *Lettres*; *Sermons*; *Comment. de regno Henrici II.* (Por. Auvigny, *Vies des hommes illustres de France*, IV; Marlot, *Histoire de la ville, cité et université de Reims*, nouv edit. Reims 1846; Joly Michault, *Eloges de quelques auteurs francais*, Dijon, 1742, gdzie wyliczono jego dzieła).

(*Ch*).

Karol Martel (młot), syn Pepina z Herystalu i kochanki jego Chalpaidy. Urodzony w r. 688. Po śmierci Pepina w r. 714 żona jego prawowita, Plektruda, zamknęła Karola Martela w więzieniu, chcąc w ten sposób zapewnić panowanie Teodoaldowi. W całem państwie wybuchły rokosze, którym przez długi czas zapobiegało silne ramię Pepina. Fryzowie, Alamanowie i Bawarzy ujęli za oręż; Eudo książę Akwitanii zdobył cały kraj między Pirenejami a Loarą i Izerą. Austrazyanie strącili Teodoalda, a obrali sobie za majordoma Ragenfryda. Karolowi udało się umknąć z więzienia; stanął na czele Austrazyan, pobił Neustryan w r. 717, zajął Kolonię, złamał pod Soisson w 719 r. potęgę Akwitanii. Król Chilperyk dostał się w ręce Karola, ale ten obszedł się z nim wspaniałomyślnie: mianował go królem Neustryi, a po jego śmierci Teodoryka IV, syna Dagoberta IV, ale właściwie sam pozostawał panem całej Galii Merowingów. Prowadził przez długie lata walkę z Sasami—w r. 718, 720, 721, 724; ostatecznie w r. 738 zmusił ich do uległości i płacenia daniny. W r. 725 osadził na tronie w Bawaryi Hubertа z domu Agilolpingów, swego zwolennika. Jednocześnie z powyższymi przybył Karolowi nowy nieprzyjaciel, — z południa wtargnęli do Francyi Maurowie, zdobyli Karkassonę, Septymanię aż do Nimes; poszli potem w górę rzeki Rodanu i złupili Autun; w r. 732 Arabowie pod dowództwem Abderrahmana spustoszyli Bordeaux i udali się na Tours. Eudo uciekł na dwór Karola. Ten z potężną armią udał się przeciwko muzułmanom, spotkał się z nimi pod Poitiers i zadał im straszną klęskę; miało tam zginąć do 370 tysięcy arabów. Eudonowi zwrócił Karol Akwitanię, następnie podbił Burgundyę (733 r.) i osadził tam swych zwolenników wasalami. W r. 735 syn Eudona, Hunald, powstał przeciwko Karolowi, ale ten wnet zajął Bordeaux i Hunald musiał się upokorzyć. W r. 739 zdobył szturmem zajętą przez Arabów Narbonę, odebrał im Arles, Marsylię i całą Prowancyę i na długie czasy zabezpieczył kraj od ich napadów. Jedynie tylko własną siłą stanął Karol na czele państwa Franków. Za ustawiczne zwycięstwa i energię niezmordowaną otrzymał następnie nazwę Martela, t. j. młota. Na ciągłe walki potrzebował dużo grosza, z tego powodu sięgnął Karol po dobra kościelne, za co ściągnął na się niechęć duchowieństwa frankońskiego. Przyznać jednak potrzeba, że jedynie energiczna jego polityka zachowała zachodnią Europę od niewoli muzułmańskiej. Przed śmiercią podzielił całe swe państwo pomiędzy trzech swych synów: Karlomana, Pepina i Gryfona. (Ob. K a r l o m a n). Umarł w r. 741, pochowany w Paryżu w bazylice św. Dyonizego. (Por. F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, Warszawa, 1880, t. III, str. 435—437; Breysig, *Die Zeit Karl*

Martells, Lipsk, 1869; Veltman, *De Caroli Martelli patriciatu sive consulatu romano*, 1863; *W. E. I.*, 1905, t. XXXIII — XXXIV, str. 887 — 888; Józef Kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1905, t. IV, str. 59—62).

X. R. J.

Karol V i niemieccy protestanci, ur. 24 lut. 1500 r. w Gandawie, syn Filipa Pięknego i Joanny Szalonej. Karol V, zaprzysiągłszy przy koronacyi (23 paźdz. 1520 r.) opiekę nad Kłem i jego sługami, chciał zaraz energicznie wystąpić pko Lutrowi, dotkniętemu już klątwą pską, lecz dał się po części odwieść namowami rady stanu od tego i przystał na stawienie się Lutra przed sejmem, który, wysłuchawszy go 17 i 18 kwietnia 1521 r., orzekł potępienie. Niestety wrzawa w całych Niemczech i wszczynające się walki nie pozwoliły cesarzowi orzeczenia sejmu wykonać. W miarę tego, jak wzmagało się kłopotliwe położenie cesarza, Luter i jego stronnicy coraz śmielej podnosili głowę. W r. 1527 kurfirst saski ogłosił się summus episcopus i wprowadził naukę Lutra w całym kraju. To samo, prawie równocześnie, uczynił ks. Filip heski, oraz niektórzy książęta i miasta rzeszy. W tym czasie K. był nieobecny w Niemczech. Już w r. 1522 musiał udać się do Hiszpanii, stanowiącej podstawę jego potęgi; później zajęła go wojna francuska. Dopiero w r. 1530 mógł znowu zająć się stosunkami niemieckimi. W tym też celu 20 czerw. 1530 r. zwołał sejm do Augsburga. Tam to już 25 czerw. książęta odstępcy i przedstawiciele miast odczytali ułożone przez Melanchtona wyznanie wiary. Łagodny jego ton zachęcił K-a do wstąpienia na drogę pojednawczą; chwycił się więc dawniej już powziętej myśli zwołania soboru powszechnego. Opóźnienie soboru, który, jak wiadomo, zebrał się dopiero r. 1545 w Trydencie, nie było winą ani K-a, ani pży, lecz spowodowały je intrygi Franciszka I, króla Francyi, a także sami protestanci, a zwłasza kurfirst Jan Fryderyk saski Tymczasem stosunki w Niemczech wikłały się coraz bardziej; pokój religijny w Norymberdze (1532), i porozumienie we Frankfurcie (1539), tylko pozornie stworzyły ciszę, wewnątrz obu stron wrzało gwałtownie, a i w kraju toczyła się walka cicha, lecz nieubłagana. Cesarz postanowił znowu chwycić się środków pojednawczych, a skłaniały go do tego potrzeba pokoju w kraju wobec niebezpieczeństw zewnętrznych i niezrozumienia natury ruchu reformacyjnego. K-a niepodobna posądzać o chwiejność w wierze, był tylko przekonany, że jedynie łagodnością i pojednawczością da się burzę zażegnać. Egoizm książąt katolickich, zwłaszcza bawarskich z jednej strony, którzy w obawie wzmożenia potęgi cesarskiej podtrzymywali niezgodę w państwie, obłuda książąt protestanckich, zwłaszcza kurfirsta saskiego i ks. heskiego, którzy pozornie skłaniali się do zgody, a tymczasem swoim wysłannikom i teologom zgoła inne dawali instrukcye, wszystko sprawiło, że pojednawcze usiłowania cesarza spełzły na niczem. Wobec grozy tureckiej K. w r. 1541 poczynił protestantom znaczne ustępstwa; w r. 1544 poszedł jeszcze dalej — wszystko bezskutecznie. Książęta protestanccy wszelkie ustępstwa uważali jako zadatek na całość swoich żądań, a mianowicie uznania zasady Kła terytoryalnego.

W r. 1545 zebrał się wreszcie sobór Trydencki. Już w miesiąc później, t. j. w styczniu r. 1546 cesarz zarządził dysputę religijną w Regensburgu. Tymczasem delegaci protestanccy dla błachych powodów opuścili Regensburg, zanim cesarz tam przybył. Wszystkie usiłowania celem nawiązania rokowań trafiały na stanowczy opór protestantów. Powody, jakie przytaczali, objaśnił najlepiej poseł wenecki Mocenigo (por. Fiedler, *Relationen venetianischer Botschafter*, Wien, 1870). Coraz więcej ujawniało się, że książętom protestanckim chodziło głównie o cele polityczne, że dążyli oni już to do zbogacenia się zaborem dóbr duchownych i klasztornych, jużto do poniżenia władzy cesarskiej. Nosili się też z myślą obrania kurfirsta saskiego królem. K. wreszcie zrozumiał całą grozę położenia; zaczął więc przygotowywać się do akcyi zbrojnej. Wojnę właściwie nie on rozpoczął, ale król francuski, Franciszek I, który na nią dał pieniądze, hasło zaś „religia“, którem posługiwali się kurfirst i ks. heski, obałamucały tylko poddanych co do właściwego celu wojny szmalkaldzkiej (por. *Wie*

man in Deutschland Religionskriege macht, 4 Aufl., Frankf. a. M., 1864). Szczęście sprzyjało cesarzowi; w ciągu r. 1546 pokonał miasta, które stanęły po stronie Szmalkaldczyków. W następnym roku, po klęsce pod Mülbergiem, musiał kurfirst Jan poddać się K-owi. Ten sam los spotkał ks. heskiego; obaj stali się jeńcami cesarza. Cesarz i teraz nie zeszedł z drogi łagodności. Na sejmie w Augsburgu 1547 r. nie zażądał od książąt powrotu na łono Kła, ale poddania się wyrokowi soboru, na którym mieli być wysłuchani i teologowie protestanccy. Skutkiem zatargu cesarza z pżem i przeniesienia soboru z Trydentu do Bolonii nie można było tego postanowienia wykonać; wobec tego cesarz zgodził się na Interim (ob.).

Po wznowieniu obrad w Trydencie r. 1551, oczekiwano na przybycie teologów protestanckich; jakoż na rozkaz kurfirsta saskiego miał tam udać się sam Melanchton. Tymczasem Maurycy saski podniósł rokosz pko cesarzowi i zaskoczywszy chorego, zmusił go do ucieczki wśród zimy przez Tyrol, sobór zaś rozpędził. Wówczas to postawił żądanie uznania kościoła krajowego. K. na ten warunek się nie zgodził, chociaż ze względu na krytyczne położenie brata swego Ferdynanda resztę rozejmu zatwierdził. W r. 1555 na sejmie w Augsburgu protestanci ponowili to żądanie. K. schorzały usunął się od rokowań i sprawę pozostawił Ferdynandowi, oświadczając, że sumienie nie pozwala mu na to się zgodzić. Ferdynand zniewolony opłakanem położeniem państwa, ostatecznie zgodził się: podpisał Augsburski pokój religijny.

Wobec tego dojrzała w K-u dawniej już powzięta myśl abdykacyi, jakoż w jesieni r. 1555 rządy Niderlandów powierzył synowi Filipowi, stany zaś rzymsko-niemieckiego cesarstwa — bratu Ferdynandowi. To uczyniwszy, sam udał się do klasztoru Hieronimitów St. Yuste w Estramadurze, gdzie, nie zamknął się w zaciszu zakonnem, jak twierdzą niektórzy, ale interesował się żywo sprawami politycznemi, jak świadczą jego liczne z tego czasu listy (por. Gachard, *Retraite et mort de Charles V au monastère de Yuste*, 2 vol., Bruxelles, 1854). Wszakże oddawał się też i ćwiczeniom pobożnym. W jesieni 1558 zaniemógł ciężko i, przyjąwszy dwukrotnie Wijatyk św., † 21 września t. r. Sam Melanchton wyrażał się z najżywszem uznaniem o jego dobroci, łagodności, co chyba najwymowniej zadaje kłam niektórym nowoczesnym historykom, usiłującym przedstawić go, jako twardego i okrutnego tyrana. Do nich należy Ranke (*Deutsche Gesch. im Zeitalter d. Reformation*, V, str. 113), a jeszcze więcej W. Maurenbrecher (*Karl V u. d. deutschen Protestanten 1545—1555*, Düsseldorf, 1865). Natomiast świetną i uzasadnioną obronę napisał Onno Klopp w *Histor. Polit. Blätter*, t. LX, str. 213. (Por. Sepulveda, *De rebus gestis Caroli V*, Madriti, 1780; protestant K. A. Menzel, *Gesch. d. Deutschen*, t. 1—3, Breslau, 1826; L. Pastor, *D. Kirchl. Reunionsbestrebungen während d. Regierung Karls V*, Freiburg, 1870; Lanz, *Correspondenz Karls V..*, 3 B., Leipzig, 1844—1846; Henne, *Histoire du regne Charles V en Belgique*, Bruxelles, 1858; Baumgarten, *Gesch. Karls V*, 2 B., Stuttgard 1885/7; Korte, *D. Konzilspolitik Karls V* in J. 1538—43, 1905; różne rozprawy wyliczone w Dahlmann-Weitza *Quellenkunde d. deutsch. Gesch.*, t. II, 1906). (*Ch*)

Karol Wielki, rzymsko-niemiecki cesarz, syn króla Franków Pepina i Berty, ur. prawdop. 2 kwietnia r. 742 w Akwisgranie. Już za życia ojca był ożeniony z frankonką Himiltrudą; po śmierci ojca (24 wrześ. 768 r.) objął rządy Frankonii. Dla celów politycznych odsunął prawowitą małżonkę i ożenił się, mimo upomnienia pża Stefana III, z Desideratą, także Irmingardą zw., córką króla longobardzkiego Dezyderyusza; poznał jednak swój błąd i oddalił nową żonę, po śmierci zaś Himiltrudy zawarł związki małżeńskie ze szwabką Hildegardą. Po śmierci brata Karlomana (771 r.) zawładnął całem państwem frankońskiem. Odtąd zaczyna się szereg wojen, które w ciągu 46-letniego panowania K. staczać musiał już to dla obrony, już dla umocnienia i rozszerzenia swego państwa. Wojen tych było 53, a mianowicie: pko Saksonom 18, Akwitanom 1, Longobardom 5, Arabom w Hiszpanii 7, Turyngom 1, Awarom 4, Bretonom 2, Bawarom 1, Słowianom zamieszkującym

na północ od Elby 4, Saracenom we Włoszech 5, Duńczykom 3, Grekom 2. (Weiss, *Weltgeschichte*, II, str. 549).

Ze względu na stosunki państwowe najważniejsze były wojny z Saksończykami (772—804), toczyły się bowiem nie o ziemię lub granicę, ale o zasady: chodziło o całą kulturę chijańską. Zwrot pomyślny nastąpił dopiero z chwilą przyjęcia Chrztu św. przez najgłówniejszych wodzów saksońskich Widukinda i Albo-ina w Attigny 785 r. K. w prowadzeniu wojny był okrutny; w Verdun 782 r. kazał wymordować 4,500 saksonów, a gdzie przeszły jego wojska, wszystko było zrównane z ziemią. Po przyjęciu Chrztu kraj nie uspokoił się całkowicie; w tym celu K. wysiedlił wielu Saksonów do Frankonii, a na ich miejscu osadził Franków. Wydał też b. surowe prawa przeciwko wszelkim obrzędom i zwyczajom pogańskim. Wreszcie zakładał liczne bpstwa, jak Brema, Verdun, Monaster, Paderborn, Osnabrück i Minden, z których kapłani misyonarze szli do Saksonii, krzewiąc wiarę i utwierdzając w niej chwiejnych.

Wojny z Longobardami, a zwłaszcza z Dezyderyuszem (ob.), miały inny charakter; tutaj chodziło o wolność Kła. Dezyderyusz dał przytułek wdowie i synom Karlomana i wywierał nacisk na pża Hadryana, aby tym sposobem umocnić swoje panowanie, a we Frankonii i Niemczech wzbudzić waśń i rozdwojenie. Poddanie się Dezyderyusza w Pawii (774 r.) i osadzenie go w klasztorze, położyło koniec panowaniu Longobardów i K. mógł odtąd przyjąć tytuł „Rex Francorum et Longobardum“.

Wojny w Hiszpanii miały na celu zapewnić opiekę tamtejszym chijanom. Srogim i nieubłaganym był K. względem dzikiego i rozbójniczego szczepu Awarów. Walki z nimi zakończyły się zupełną ich klęską w 803 r., skutkiem której przestali istnieć, już przypłaciwszy życiem na polu walki, już to zmieszawszy się z Frankami i Słowianami.

Na wezwanie Leona III, który zagrożony od wrogiego stronnictwa arystokracyi rzymskiej, na którego czele stali dwaj synowcy pża Hadryana Paschalis i Campulus, udał się do Paderbornu do K-a o pomoc. Przybył on do Rzymu i odbywszy sąd nad winnymi, d. 25 grud t. r. otrzymał z rąk pża koronę cesarską (ob. artykuł Cesarstwo rzymsko-niemieckie). Z tą chwilą stanął K. u szczytu swojej chwały i potęgi. Państwo silną ręką zostało spojone, wrogowie i współzawodnicy pokonani, granice władania znacznie rozszerzone, urok majestatu monarszego na najwyższym postawiony szczeblu, Chijanizm w państwie ugruntowany, w dowód czego patryarcha jerozolimski Jerzy (803), przysłał cesarzowi klucze od Grobu Zbawiciela, od Jerozolimy i góry Syon, oraz sztandar, oddając w ten sposób miasto i miejsca święte pod symboliczne władanie i opiekę cesarza.

Z równą gorliwością i wytrwałością zabrał się K. do wewnętrznej reformy państwa. Polecił gruntowną rewizyę dawnych praw zwyczajowych Saksonów, Turyngów, Anglów, oraz już spisanych (lex Salica, Repuariorum, Bajariorum, Almannorum) i takowych ukodyfikowanie; ustanowił procedurę sądową, w której w ostatniej apelacyi służyło pokrzywdzonemu prawo odwołania się do samego cesarza; uregulował wewnętrzną administracyę państwa w t. zw. kapitularzach (ob. Capitularia regum Francorum), nad których wykonaniem czuwać mieli posłowie cesarscy, z których zazwyczaj jeden był bpem; budował katedry, kły i klasztory, wydawał prawa, dotyczące pełnienia obowiązków przez urzędników świeckich, kapłanów i bpów, dbał o rozwój handlu i rolnictwa, zaprowadził porządek w zarządzaniu dobrami królewskiemi (Capitulare de villis i beneficiorum fiscorumque regalium describendorum formulae)— słowem można go ze wszechmiar uważać za wielkiego reformatora stosunków państwowo-kościelno-społecznych, którego dzieła stały się punktem wyjścia dla późniejszych reform i dotąd posiadają siłę żywotną.

Olbrzymie są też zasługi K-a na polu popierania wiedzy; starał się pozyskać uczonych z zagranicy, jak: Paweł dyakon, Alkuin, Piotr z Pizy, Teodulf z Orleanu i in.; z nimi to, jak również z uczonymi swojskimi najchętniej przestawał i do pracy ich zachęcał. Była to swego rodzaju uczelnia nadworna, z której nawet dzieci K-a korzystały. Sam założył wiele szkół, uposażał je i wglądał w kierunek. Jako dowód jego ży-

wego interesu dla nauki może służyć m. i. i to, że Pawłowi dyakonowi polecił ułożyć zbiór homilij na cały rok dla użytku duchownych mniej oświeconych, a także ułożył zasady krytyki tekstu biblijnego „De scribis ut vitiose non scribant".

Niektórzy stawiają K-owi zarzuty co do rozwiązłego żywota, twierdząc, że miał nałożnice. Inni autorowie temu zaprzeczają, utrzymując, że nazwa użyta przez Einharda (*Vita* i *Annales Odon.*, 749) concubina — rozumieć należy w rzymskiem znaczeniu małżonkę nierówną urodzeniem i poślubioną nieuroczyście, niejako dzisiejszą morganatyczną, którą poślubić miał zaraz po śmierci ostatniej żony. W każdym razie kanonizacya K-a przez Paschalisa III antipża na naleganie Fryderyka I r. 1165, nastąpiła ze względów politycznych i dla tego w całym Kle nie znalazła uznania. Kult błogosławionego K-a utrzymuje się tylko w Akwizgranie.

Stosunki państwowe uregulował K. jeszcze za życia, a gdy dwaj synowie jego Pepin i Karol zmarli przed nim, zwołał sejm rzeszy do Akwizgranu (wrześ. 813), który uznał najmłodszego syna Ludwika królem całego państwa Franków i jako takiemu złożył hołd. Wkrótce cesarz począł niedomagać. 22 stycz. 814 r. poczęła go trapić gorączka, której żadne środki lecznicze usunąć nie zdołały. 27 stycznia przyjął ostatnie sakramenta, a następnego dnia zmarł. Pochowano go tegoż dnia w katedrze akwisgrańskiej, gdzie w zagłębieniu sklepienia grobowego umieszczono go w postawie siedzącej na złocistym tronie, z mieczem u boku, z koroną na głowie i ręką na ewangelii. Przywdziano nań też szatę pokutniczą, którą nosił na ciele pod ubraniem królewskiem. W takim stanie znalazł zwłoki Otton III, gdy 1000 r. kazał grób otworzyć. Za Fryderyka I, który 1165 r. kazał szczątki podnieść, znajdowały się one już w marmurowym sarkofagu. (Por. Oprócz kroniki Einharda *Vita Caroli* i przypisywanej niesłusznie arbpowi Turpinowi z Reims *Historia de vita Caroli Magni* z XI w., pełnej bajek, z prac źródłowych wymienić należy: Guillard, *Histoire de Charlemagne*, 4 v., Paris, 1782; Hegewisch, *Gesch. d. Regierung Karls de Gr.*, Hamburg, 1791; Jenisch, *Biogr. Karls d. Gr.*, Berlin, 1802; Dippoldt, *Leben Karls d. Gr.*, Tübingen, 1810; Schröder, *Gesch. Karls d. Gr.*, Leipzig, 1852; Döllinger, *De Kaiserthum Karls d. Gr.* w *Münchn. Histor. Jahrb.*, 1865; Ketterer, *Karl u. d. Kirche*, 1898; I. de la Servière, *Charlemagne et l'église*, Paris, 1904; *Die Frauen Karls d. Gr.* w *Katholik*, 1867; Dubois, *De conciliis Carolo Magno regnante habitis*, Paris, 1902; Boehmer, *Regesta chronologico - diplom. Carolorum*, Frankf., 1893).

(*Ch*)

Karoliński Kodeks (Carolinus) ob. Paulinus (Pawłowy).

Karolińskie księgi, nazwa 4 ksiąg, napisanych r. 789—791 z polecenia Karola W. przez jednego z teologów nadwornych pko uchwałom drugiego soboru nicejskiego (787) w sprawie czci obrazów. Przyczyną było niedokładne i błędne tłumaczenie akt rzeczonego soboru, przesłane Karolowi W., z których cesarz wywnioskował, że sobór przyznał obrazom tę samą cześć (adoratio), co i Trójcy Przenajśw. Autor usiłuje tedy wytknąć drogę pośrednią między obrazoburcami, opierającymi się na uchwałach soboru Knstpolskiego (754), a przesądną czcią obrazów, twierdząc, że te służyć mają tylko do ozdoby kłów i przypominania dziejów dawniejszych. Mieszając pojęcie cultus i adoratio, a przyjmując je w zrozumieniu cultus latriae, faktycznie autor odrzuca cześć obrazów, przy czem usprawiedliwia wmieszanie się cesarza w tę sprawę jego charakterem jako „Protector Ecclesiae". Natarczywy i zjadliwy ton polemiczny wycieczki pko ces. Irenie i jej synowi Konstantynowi, poruszenie kwestyi pochodzenia Ducha św. (ex Patre per Filium) wskazują na nurtującą autora niechęć ku Grekom i poczucie wyższości Zachodu nad Wschodem. Wątpliwa jest tożsamość K. k. do 85 artykułów przedłożonych pżowi Adryanowi I przez opata z St. Risquier Angilberta, a które ten pż odrzucił. Prawdop. owe artykuły, które były wyciągiem z K-kich, zostały pżowi przedstawione po soborze Frankfurckim (794), a nie przed. Po raz pierwszy K. k. wydał pod pseudonimem *Eli. Phili*, kapłan francuski, późniejszy bp Saint-Brieux, następnie Meaux, Jan

du Tillex (Tilius) w Paryżu 1549 r., przedrukowane w Kolonii 1555 r. Później wydał je Goldast w *Imperialia decreta*, Frankf. 1608. Najlepsze wydanie jest Heumanna w *Augusta conc. Nic. II censura*, Hanov., 1731. Z Goldasta przedrukował je Migne, P. P. L., t. XCVIII, *Opera Caroli M.* (Por. Hefele, *Dogm. Gesch.*, t. III, str. 634 i nast.; Bähr, *Gesch. d. röm. Lit.*, III, Supt. S. 132; Vacant o. c., t. II, str. 1792). (*Ch*)

Karp' Józafat Michał bp żmudzki, przedtem prałat wileński, mianowany przez króla Augusta w d. 19 stycz. 1736 r., przez Klemensa XII pża r. 1737 zatwierdzony. Gorliwy ten pasterz dbał o swą owczarnię; określił granice dyecezyi żmudzkiej w porozumieniu z bpem wileńskim. Zaraz po przybyciu do swej dyecezyi ogłosił piękny list pasterski do duchowieństwa, w którym przypomina ustawy Kła i pilnie i często list ten odczytywać poleca. List wyszedł w Wilnie w r. 1737 p. t. *Epistola pastoralis ad Clerum dioeceseos Samogitiensis ex mandato Josaphati Karp.* W r. 1739 ogłosił bullę Klemensa XII pko masonom. † 10 grudnia 1739 r. Pochowany w kle katedralnym w Worniach dn. 8 lutego 1740 r. (Por. Wołonczewski, *Biskupstwo Żmujdzkie*, Kraków, 1898, 8-ka, str. 95—96).

Karpiński Franciszek (1741—1825 r.) poeta liryczny. Ur. się w Hołoskowie (na Pokuciu), w niezamożnej rodzinie szlacheckiej. Usposobienie z natury uczuciowe spotęgowały okoliczności, w jakich się wychowywał. Ojciec, człowiek prawy, zacny, ale mało wykształcony, prostak, nawet dziwak, był bardzo religijny; matka również bardzo religijna i nabożna, dziwnie łagodnego była usposobienia. Atmosfera patryarchalna i religijna domu rodzicielskiego pozostawiła niezatarte ślady na duszy młodego K. wyniósł stąd głęboką religijność, jaskrawo odbijającą się od indyferentyzmu, niedowiarstwa i bezbożności innych poetów współczesnych.

Silnie rozbudzona uczuciowość objawiła się w młodym chłopcu wcześnie, w rozmaitych egzaltacyach, początkowo w kierunku religijnym. W ósmym roku życia oddany do szkół średnich jezuickich w Stanisławowie, z zapałem rozczytywał się w żywotach Świętych i próbował iść w ślady życia Świętych i Męczenników Pańskich. Jednego razu, chcąc spróbować życia, jakie prowadził św. Jan na puszczy, uciekł ze szkoły do lasu i tam cztery dni przepędził osamotniony, żyjąc tylko szyszkami i żołędziami. Po ukończeniu szkół średnich trzy lata studyował filozofię u Jezuitów. W 16 roku życia poraz pierwszy zakochał się miłością czystą i wielką w Justynie (Chmielowski, *En. W. Il.* w Maryannie) Bröselównie. Miłość obudziła w nim natchnienie; zaczął pisać pierwsze swe sielanki do Justyny. Stosunek ten, mimo, że K. zyskał wzajemność, skończył się nieszczęśliwie; pannę zmuszono do świetniejszego małżeństwa. K. doznawszy zawodu, po ukończeniu filozofii, zaczął w 1758 r., z zamiarem poświęcenia się stanowi duchownemu, słuchać teologii, we Lwowie. Po ukończeniu jednak studyów, będąc przekonanym o braku powołania, mimo zachęty arcybpa lwowskiego Sierakowskiego, święceń przyjąć nie chciał. Przerzucił się do palestry, ale poznawszy nieuczciwość nowoczesnych prawników, po roku cofnął się. Nie mając innego zajęcia, przyjął miejsca nauczyciela domowego u Ponińskich. Na wiadomość o zawiązaniu konfederacyi barskiej, pośpieszył w jej szeregi, ale nieład zraził go, porzucił więc ją wkrótce i wyjechał do Wiednia. Po rozbiorze kraju, nie mając co z sobą robić, jął się gospodarstwa. Żądza sławy tymczasem ciągnęła go na pole literackie. W 1780 r. ogłosił we Lwowie pierwszy tom swych poezyj, p. t. *Zabawki wierszem i obrazki obyczajowe* i dedykował go Czartoryskiemu. W następstwie tego Czartoryski ofiarował mu miejsce sekretarza u siebie.

Odtąd K. zamieszkał w Warszawie i wszedł na pokoje królewskie. Mając zaś wiele czasu pisał dużo i odrazu stał się głośnym. Niestety — weredyk nie mógł nagiąć się do życia dworskiego. Czartoryski zraził się do niego i po trzech latach pobytu u siebie zaproponował mu miejsce nauczyciela u Sanguszki. K. przyjął miejsce, ale bawił niedługo. Rozgoryczony zawodem, wyjechał w strony rodzinne („Powrót z Warszawy na wieś" —elegia).

W 1785 r. powrócił do Warszawy z zamiarem wystarania się jakiejś posady.

Trzyletnie zabiegi nic nie przyniosły, jął się więc znów gospodarstwa, uzyskawszy dzięki Marcinowi Badeniemu korzystne dzierżawy królewczyzn (Sucha-Dolina i Kraśnik). W 1791 r. na propozycyę króla zgodził się zostać wychowawcą młodego Radziwiłła. Po roku, nie mogąc poradzić sobie ze swawolnym młodzieńcem, porzucił korzystną posadę i ostatecznie przeniósł się na wieś. Gospodarował K. dobrze i dorobił się nawet znacznego majątku. Założył Karpin a pod koniec życia kupił wieś Chorąszczyznę, doszedłszy wreszcie do wymarzonego celu—niezależności. † w Chorąszczyznie 16 wrześ. 1823 r.

W poezyi K. przebija uczuciowość, „mnie, mówi K. o sobie, los dał serce tkliwe, poznanie ludzi i pióro w rękę, ażebym to pisał, co mi serce powiedziało“ (Cyt. Pilat. *Historya Literatury polskiej*, 1909, t. IV, str. 221). Na tle zaś tej uczuciowości rozwijają się dwa pierwiastki: religijny i pierwiastek czystej idealnej miłości. Religijność K. polega na głębokiej wierze i dawnej staropolskiej pobożności. Cechy powyższe jaskrawo odbijają się od obojętności religijnej, niewiary, a nawet zatraty poczucia religijnego i miłości zmysłowej poetów okresu Stanisławowskiego i szczególniej jednają popularność K. K. pisał głównie sielanki (21 a najgłośniejsza Laura i Filon), pieśni (świeckie 102—moralno - filozoficzne i polityczne) i inne drobne wiersze liryczne rozmaitego charakteru, a niebrak nawet bajek i epigramatów.

Odrębną grupę stanowią pieśni religijne, wydane p. t. *Pieśni nabożne* (Wilno 1793). Zbiór ten zawiera 29 pieśni, pisanych w późniejszych latach twórczości, gdy przeniósł się na Litwę i zajmował się gospodarstwem. Jako płody literackie są to utwory średniej wartości, ale wieje z nich duch tak głębokiej i szczerej pobożności, takiej wiary i silnego uczucia, że we współczesnej poezyi w. XVIII nic podobnego znaleźć nie można. (Por. Pilat. Op. cit. str. 232). Nie dziw więc, że pieśni te bardzo się rozpowszechniły, a niektóre z nich weszły do pieśni, śpiewanych przez lud w kłach np. *Kiedy ranne wstają zorze*; *Wszystkie nasze dzienne sprawy*; *Bóg się rodzi, moc truchleje*.

Z pomiędzy przekładów K. najwięcej na uwagę zasługuje przekład psałterza. Tłumaczenie to, aczkolwiek niżej stoi od tłumaczenia Kochanowskiego, nieposlednią ma wartość literacką, szczególniej bije zeń prostota i serdeczne uczucie. (Ostatnie 30 psalmów tłumaczył Kniaźnin. Por. Pilat. Op. cit. str. 235).

Próbował K. też pióra w poezyi dramatycznej. Owocem tego są: tragedya p. t. *Judyta królowa polska*, komedya *Czynsz*, i opera *Alcesta* (Warszawa 1790). Utwory powyższe nie mają wielkiej wartości, K. bowiem nie posiadał ani nerwu dramatycznego, ani dowcipu.

Prozą pisał K. drobne powiastki, rozprawy i artykuły najrozmaitszej treści literackiej, które wychodziły albo w *Zabawkach wierszem i prozą*, albo osobną.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje ciekawy bardzo *Pamiętnik K.*, pisany w bardzo późnym wieku, wydany dopiero w 1844 r. przez Moraczewskiego w Poznaniu.

Wydań zbiorowych pism K. było wiele, ostatnie warszawskie wyszło 1896 r.

Literatura. K. Brodziński, *O życiu i pismach F. K.* 1827 (Roczniki Towarzystwa Warsz. Przyjaciół nauk t. XX); Ks. A. Korniłłowicz, *O życiu F. K.*, Wilno 1827; A. Bełcikowski, *Fr. K.* (Bibliot. Warsz. t. IV, 1880); Tegoż, *Ze studyów nad literaturą polską*, Warszawa 1886; K. Kraszewski, *O Fr. K.* (Kłosy t. XXXI, 1800); M. Gawalewicz, *Poeta serca* (Świat rocz. IV, Kraków 1891); K. Górski, *Dziecinne i szkolne lata K.* (Bibl. Warsz. t. II, 1891); Tenże, *K. w Wiedniu* 1770—1771 r. (Pamiętnik literacki, Lwów 1902); K. W. Wójcicki, *Fr. K.* (Życiorysy znakomitych ludzi, Warszawa 1850); J. Tretiak, *Do biografii Fr. K.* (Gazeta Lwowska 1885 r., nr. 78); Ks. P. Kwoczyński, *Psałterz K. i jego stosunek do psałterza Kochanowskiego*, Lublin 1907.

T.

Karpiński Jacek, teolog ruski, ur. na Ukrainie w r. 1721, † w Moskwie 1798 r. Zostawszy mnichem w Charkowie, mianowany archimandrytą, spełniał ten urząd w wielu klasztorach. Zostawił: *Mowy* po rosyjsku (Petersburg 1782); *Statutum canonicum Petri Magni, vulgo Regulamentum* in sancta orthodoxa Russorum Ecclesia praescriptum

et auctum, nunc tandem ex rossica lingua in latinam transfusum ac impressum etc. Tamże 1785, in 4-o; *Compendium orthodoxae theologicae doctrinae*, Lipsiae 1786; Moscoviae 1790). (Por. P. Gagarin, *De l'Enseignement de la théologie dans l'Eglise russe*; *Nouv. Biogr. gen.*; Glaire, *Dictionnaire*, t. II).

Karpiński Szymon ks. T. J., ur. w Galicyi r. 1645. Sommervogel nazywa go Submontanus (może Podgórzanin?). Wstąpił do zakonu w r. 1668; nauczał gramatyki, humaniorów, retoryki i filozofii, był rektorem w Jarosławiu i przez lat 15 kaznodzieją na dworze królewskim. † w Krakowie 1722 r. Napisał: *Kazania na niektóre święta y Niedziele z dorocznych*, Glowie Miast Polskich, albo stołecznemu y szlachetnie świetnemu Jch MM. PP. Raycow i t. d. dedykowane, Kraków 1690, 4-a; *Conceptus evangelici varietate reflexionum intertexti etc. accomodati*, Nissae 1712, in 8-o; *Exhortacya uciekającym przed złą śmiercią do S. Barbary i t. d.*, Sandomierz 1718, 4-a; Tłumaczenie polskie *Wyznań św. Augustyna*; *Swięta z Bogiem zabawa*, 8-o. (Por. Sommervogel, *Bibliotheque*, 1894, t. IV, k. 923; Brown, *Biblioteka pisarzów*, 8-o, str. 214).

X. J. N.

Karpokrates filozof ob. Carpocrates.

Karpowicz Michał, głośny polski kaznodzieja i pierwszy bp wigierski. Przyszły bp wigierski urodził się niedaleko Brześcia Litewskiego 1744 r. d. 29 września. Nauki pobierał najpierw w Brześciu u Jezuitów, poczem wstąpił do seminaryum duchownego w Warszawie u św. Krzyża. Podczas jeszcze studyów seminaryjnych przełożeni zauważyli w młodym K. zdolności kaznodziejskie i niemającemu jeszcze wyższych święceń, pozwalali występować publicznie z kazaniami w kle Swiętokrzyskim. Po przyjęciu święceń kapłańskich został profesorem w tym zakładzie z obowiązkiem mawiania kazań, potem udał się do Krakowa i tam również pełnił obowiązki profesora w duchownem seminaryum. Podczas krótkiego pobytu często występował K. na ambonie w starej polskiej stolicy, potem przeniósł się do Wilna i tu był profesorem w seminaryum. W r. 1775 wraca do Warszawy. W tym samym roku miał kazania wielkopostne w kle św. Jana. W 1783 r. został profesorem w uniwersytecie wileńskim teologii dogmatycznej. Bp wileński Ignacy Massalski konferował ks. K. dwa intratne probostwa Preny i Grażyszki, które i i bpem będąc przy sobie trzymał. Jako profesor w akademii nie odznaczał się wielce, nie dla braku odpowiednich zdolności, lecz po prostu z niedbalstwa, bowiem wyjechawszy na święta do swego probostwa przeciągał ferye i lekcye opuszczał; mimo to katedrę zajmował w uniwersytecie do r. 1796. W tym czasie zato wsławił się swemi kazaniami, jakie często wygłaszał w kłach miasta Wilna; szczególniej głośne były jego kazania jubileuszowe w 1776 r. Kazania ks. K. mimo swojej niezwykłej wartości, wywołały nietylko pomiędzy ludźmi świeckimi, lecz głównie między duchowieństwem niezadowolenie, zatem nastąpiły skargi do bpa Massalskie go na kaznodzieję za to, że owe kazania nie odznaczały się duchem Ewangelii i nauki Chrystusowej, lecz przesiąknięte duchem liberalizmu, na wzór wielu innych kaznodziejów z drugiej połowy XVIII w. K. przed bpem u sprawiedliwił się, ambony nie opuścił i w rozmaitych okolicznościach do obywateli w. ks. Litewskiego przemawiał. Powiadali o nim, że żaden trybunał, żaden pogrzeb okazalszy nie były dość świetnemi, jeżeli je nie zaszczycił dobitną i przyjemną mową.

W r. 1796 po trzecim podziale Polski obywatele ks. Litewskiego zebrali się w Gombinie w celu złożenia przysięgi homagialnej królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi III. Reprezentantem królewskim do tego aktu był naznaczony minister Schrötter. Znajdujący się w tej deputacyi ks. K. przemówił do pełnomocnika królewskiego. Tą mową, jak obecni mniemali, uczuć patryotycznych swego narodu nie poniżył i przedstawicielowi monarchy podobał się. Ta mowa, jak powszechnie twierdzą, utorowała mu drogę do bpstwa. Król pruski otrzymawszy po trzecim podziale obszerne prowincye Polski, nie życząc sobie, żeby jego poddani w potrzebach religijnych udawali się do bpów zostających pod panowaniem rosyjskiem, zamierzył ustanowić nową dyecezyę z czę-

ści oderwanych, wskutek politycznego podziału, od dyecezyi Żmudzkiej, Wileńskiej i Łuckiej. Stolica Apostolska na to zgodziła się, i erem pokamedulski w Wigrach przeznaczony został na stolicę bpią r. 1798. Delegatem apstolskim do tej czynności był przeznaczony K. Szembek bp płocki na ten akt sam osobiście nie przybył, lecz do tego upoważnił Jana Klemensa Gołaszewskiego, późniejszego następcę K. (ob. Augustowska dyecezya). Ks. M. K. został tej nowej dyecezyi bpem; konsekracyę bpią przyjął z rąk bpa Albertrandiego w Warszawie. Rządził bp dyecezyą krótko—trzy tylko lata. Energicznie wziął się do rządów, podzielił dyecezyę na dekanaty, pousuwał starych niedołężnych proboszczów i nowymi poobsadzał. Położenie bpa było kłopotliwe, bez seminaryum, bez kapituły; duchowieństwa mało i to nie odpowiadało swemu powołaniu, składało się po większej części z zakonników przybyłyłych i nie zawsze legalnie, z Cesarstwa. Błędnie piszą o K. po Encyklopedyach, że w Wigrach zaprowadził kapitułę, gdyż tylko statuta dla przyszłej kapituły przepisał. O utworzeniu seminaryum w Białymstoku przez bpa K. w aktach miejscowych także niema śladu. Seminaryum było jedno w Tykocinie (Łuckiej dyecezyi), kleryków miało około dziesięciu. Bp K. wizytował dyecezyę, konsekrował kły (Gryszkabuda i Syntowty), udzielał wiernym sakramentu bierzmowania i często wysyłał listy pasterskie do dyecezyi, w których wykazywał zgubne skutki nadużycia palenia tytoniu, użycia wyskokowych napojów, guseł i zabobonów. W ostatnim roku życia bp K., widocznie wskutek pracy i nieszczęść kraju, stał się przykrym dla otaczającego duchowieństwa, tak, że niektórzy bez wiedzy jego po prostu uciekali z jego domu. Umarł w Berznikach pod Sejnami d. 5 listopada 1803 r. Pogrzeb uroczysty miał miejsce w pierwszych dniach miesiąca grudnia; mową wspaniałą uczcił bpa ks. Teodor Metelski, kanonik inflancki, proboszcz goniądzki, treścią i duchem podobną do kazań bpa Karpowicza. Ciało pierwszego bpa Wigierskiego spoczywa na katafalku w podziemiach kła po Kamedulskiego w Wigrach.

K. F. A.

Karppe, pisarz współczesny ogłosił drukiem: *Etude sur les origines et la nature du Zohar*, précédée d'une Etude sur l'histoire de la Kabbale. 1901; *Essais de critique et d'histoire de philosophie*. 1902.

Karputh bpstwo ormiańskie unickie w Azyi Mniejszej (dioecesis Karputensis Armenorum). Bpstwo powstało ok. 1850 r. Bp rezyduje w m. Mamurat-uel-Aziz. Parafie w dyecezyi są w Arabkir, Kessirek, Tadim i stacye misyjne Uszak, Percintsz, Garmri, Karput (v. Charputh). Ormian katolików jest około 2,500; schyzmatyków około 120 tys.; greków schyzmatyków około 1,000; szkół 10. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 150; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. I, 1907, k. 887).

Karsburg ob. Gyula-Teherva.

Karski Maciej, jezuita ur. w Wielkopolsce w r. 1662, wstąpił do nowicyatu r. 1680. Nauczał humaniorów, filozofii, teologii i prawa kanonicznego. Był rektorem w Połocku i Wilnie, prowincyałem na Litwę i superyorem domu profesów w Wilnie, gdzie † r. 1717. Panowie litewscy powierzyli mu pracę uporządkowania praw w. księstwa. Praca wyszła w Wilnie 1693 r. in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1884, t. IV, k. 924; Poszakowski, str. 988).

Karski Paweł, wierszopis łacińsko-polski za panowania Zygmunta III żyjący, znany z napisanych i wydanych przez niego epigramatów na pochwałę bpów płockich, które wyszły z druku p. t. *Series Episcoporum Plocensium epigramatibus expressa*, Cracoviae in 4-o, 1612.

Kartagena bpstwo w Hiszpanii (dioec. Carthaginiensis). Miasto Kartagina (Cartagena, Carthago) nad m. Śródziemnem położone, założyli Kartagińczycy (Hasdrubal) 227 r. przed Chr. i nazwali Carthago nova. Scypion Afrykański 210 r. przed Chr. wcielił K-ę do posiadłości rzymskich, dano jej nazwę Spartarica od trawy esparto (spartum), rosnącej tu obficie. Cezar założył tu kolonię Colonia victrix Julia, Nova Carthago. W V w. zburzyli miasto Wan-

dalowie. Maurowie doprowadzili miasto do ruin. Podniósł K-ę jako port, Filip II. Obecnie K-a jest głównem miastem okręgu tej też nazwy w depart. hiszp. Murcyi, liczy ok. 80 tys. mieszkańców, posiada piękną katedrę, wiele kłów, seminaryum duchowne, szkoły, obserwatoryum astronomiczne i t. p. Bpstwo w Kartagenie powstało przed r. 400 (podług niektórych w 306 r.) od 610 r. było sufraganią arcybpa Toledo; jakiś czas było metropolią, potem cieszyło się egzempcyą. W 1289 r. stolicę bpią przeniesioną do Murcyi. Od 1851 r. bpstwo Kartg. jest sufraganią metropolii Granady (ob. Granada). W 1904 r. liczyła dyecezya Kart. ok. 690 tys. wiernych, 134 parafie w 17 dekanatach; około 620 kapłanów, klasztory Kapucynów i 12 zgromadzeń zakonnych żeńskich. (Por. W. E. J., t. 11—12, str. 114—115; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 42; Chevalier, *Topo-Bibliographie*, Montébeliard 1894 — 1903, 2 t.; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1907, t. I, k. 847). *X. C. S.*

Kartagina, arcybpstwo w północnej Afryce. Miasto K-a na północnem wybrzeżu Afryki położone, w okolicy dzisiejszego Tunisu, mieli założyć Fenicyanie z Tyru, pod wodzą Dydony ok. 800 r. przed Chr. Miasto zwali Kartagińczycy Karthad-hadtha, czyli „Nowe Miasto“, Grecy Καρχηδών, rzym. Carthago. W 146 r. przed Chr. K-ę zburzyli Rzymianie. Cesarz August w pobliżu dawnej K-y wzniósł m. Carthago Nova seu Romana, które stało się jednem z najznakomitszych miast państwa rzymskiego. W 439 r. ery chrześć. podbił miasto Genzeryk, wódz Wandalów. Od r. 533 K-a podlegała Byzancyum, lecz w 647, 692, a nacstatek w 706 r. zniszczyli miasto Arabowie. Obecnie na miejscu K-y istnieją wioski arabskie: Sidi Bu Said: Duar-esz-Szat i Malka w pobliżu dzisiejszego Tunisu. Na wzgórzu wznosi się kaplica pod wezw. św. Ludwika króla francuskiego, który w drugiej wyprawie krzyżowej zmarł w tem miejscu. Istnieje też w K-e Muzeum Białych Ojców St. Louis. Pierwszym opowiadaczem Ewangelii w K-e był Epaenetus, uczeń św. Pawła, wspomniany Rom. XVI, 5.—Bpstwo w K-e musiało powstać b. wcześnie, historya wspomina, jako pierwszego bpa św. Optatusa (ok. 202 r. ery chr.). Bpi kartagińscy byli metropolitami Afryki Północnej i często sprawowali quasi-patryarchalne zwierzchnictwo, aczkolwiek pierwszeństwo między bpami miał „Senex“, czyli bp najdawniej święcony, zw. Episcopus primae Sedis, stąd godność ta przechodziła do coraz innej stolicy bpiej, Po utworzeniu stałych metropolij w Afryce Północnej, bp Kartaginy został prymasem Kła w Afryce północnej (Africae proconsularis), prezydował na synodach (Concilia plenaria Africae), aczkolwiek „Causae maiores“ należało w apelacyi przenosić do Rzymu. W 393 r. na synodzie w Hipporegius zastrzeżono „Ut primae Sedis episcopus non appelletur princeps sacerdotum, aut summus sacerdos „ἔξαρχος τῶν ἱερῶν“ aut aliquid huiusmodi: sed tantum primae sedis episcopus“. Z pomiędzy następców Optatusa na stolicy K-ej jaśnieje św. Cypryan męczennik † 258 r. (ob. art. Cypryan). Ostatnim bpem prymasem był Wiktor (ok. 635 r.) Późniejsi biskupi Tomasz (ok. 1054 r.) i Cyryak (ok. 1076 r.) nie rezydowali w K-e. Dopiero w 1884 r. wskrzeszono arcybpstwo kartagińskie, pierwszym arcybpem został znakomity kard. Lavigerie. Archidyecezya obejmuje Tunis (116,000 kilom. kw.). Na 1,600,000 mieszkańców ok. 120 tys. katolików, 50 parafij, 14 wikaryatów, 68 kapłanów. O synodach kartagińsk. ob art. Afrykańskie synody. (Por. M. Leydeker, *Historia eccl. Afric. illustr.*, Utrecht 1690; J. Sanchez, *Hist. eccl. Afr.*, Matriti 1874; St. A. Morcelli, *Africa christ.*, Brix. 1816 — 1817; 3 vol.l; J. Muenter, *Primordia eccl. afric.*, Copenh. 1829; J. B. Rossi. *De christ. titulis* w *Spicileg. Solesm.* ed Pitra 1858, IV, 497; E. A. Blampignon, *De S. Cypriano et primaeva Cartagh. eccl.*, Paris 1862; W. W., t. II, k. 1997—2000; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 202; Schwarze, *Untersuch. über die äussere Entwicklung der afric. Kirche* 1892; Audollent, *Carth. rom.*, Paris 1901; Leclercq, *Afrique chrétien*,, Paris 1904, 2 t., 2 éd.; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 312—313).

X. C. S.

Kartagińska dysputa ob. Dysputa. I.

Kartezyusz Réné, ur. 31 marca 1596 r. w La Haye, w prowincyi Touraine, kształcił się u OO. Jezuitów w La Flèche. Pod naciskiem swego ojca wstąpił do wojska w 1617 r. i służył naprzód w szeregach Maurycego z Nassau, potem 1619 r. pod dowództwem Tillego brał czynny udział w wojnie 30-letniej. W 1621 r. porzucił wojsko i zaczął podróżować po Niemczech, Austryi i Węgrzech, dotarł nawet do Polski i wrócił przez Pomorze i Holandyę do Paryża. W 1624 r. odbył pielgrzymkę do Loreto, którą był ślubował podczas wojny. W 1629 r. usunął się od świata i jako bezpieczne schronisko wybrał sobie Holandyę. Tu wydał swe pierwsze dzieło p. t. *Essays philosophiques*, Leida 1637, które zawierało trzy prace przyrodniczo-matematyczne: Dioptrique, Météores, Géométrie, poprzedzone wstępem zatytułowanym: Discours de la Méthode pour bien conduire sa raison et chercher la vérité dans les sciences. W 1644 wyszło łacińskie tłumaczenie tego pierwszego dzieła, dokonane przez Abbé Etienne de Courcelles, a przejrzane i uzupełnione przez autora. W cztery lata po „Discours de la méthode“ wydał K. obszerne dzieło po łacinie: *Meditationes de prima philosophia ubi de Dei existentia et animae immortalitate*, Parisiis 1641 (tłumaczone na język francuski przez księcia de Laynes i Clerselier w r. 1647, na polski przez J. K. Dworzaczka wyszło w 1885 r. w „Bibliotece filozoficznej; wydawanej przez H. Struvego); *Principia philosophiae*, Amsterdam 1644; *Les passions de l'ame*, ib. 1649. Na zaproszenie Krystyny królowej szwedzkiej przeniósł się do Sztokholmu i tu umarł d. 11 lutego 1650 r. Dzieła K. wydano p. t. *Opera omnia* (8 t., Amsterdam 1670—1683, także 9 t. 1692—1701) po francusku „Oeuvres complètes, Paris 1724 i przez Wiktora Cousin 11 t. w Paryżu 1824—1826. Wszystkie te ogólne wydania zawierają prócz dzieł za życia ogłoszonych jeszcze „Le monde ou traité de la lumière“; „Traité de l'homme et de la formation du foetus“. Oprócz dzieł tych K. pozostawił po sobie wiele rękopisów, których część przepisał Leibniz później wydał Foucher de Careil p. t. „Oeuvres inédites de Descartes,“ Paris 1859—1860. Reszta rękopisów rozproszona po bibliotekach i zbiorach prywatnych.

Jak Bakon obiecywał dać światu nową logikę (novum organum), tak K. zapowiadał nową metodę i z nią nową filozofię; filozofia odtąd panująca wydała się mu bezpodstawną, badania myślicieli fałszywe albo ściśle nie udowodnione. Postanowił tedy uwolnić się od wszelkich uprzedzeń, wyzuć się z wszelkich nabytych mniemań i zacząć budowę wiedzy od początku, jakby przed nim żadnej myśli nie było. Punktem wyjścia filozofii K. jest powątpiewanie o wszystkiem, ale nie takie powątpiewanie które sceptyków doprowadza do zaprzeczenia wszelkiej wiedzy, tylko powątpiewanie warunkowe, przygotowujące grunt dla nowej budowy myśli. Usuwając K. ze swego umysłu wszelkie wierzenia i mniemania, spostrzegł, że jednak pozostaje jeden pewnik, którego najwszechstronniejsze powątpiewanie usunąć nie zdoła, mianowicie istnienie tego, kto wątpi. „Cogito, ergo sum“—„myślę więc jestem“. Zmysły, mówił K. albo nas omylić, albo same mylić się mogą, to jedno tylko jest pewnem, że skoro myślę, zatem koniecznie istnieć muszę. Więc w myśli swej postanowił K. szukać prawd niewątpliwych. Aby tą myślą dobrze kierować, postanowił zastąpić liczne przepisy logiki czterema zasadami: 1) Niczego nie uznawać za prawdę, dopóki nie okaże się oczywistem. Mowa tutaj nie o oczywistości zmysłów, lecz o oczywistości rozumu, polegającej na pojmowaniu jasnem i wyraźnem przyjętego przez nas sądu. 2) Dzielić każde zagadnienie na szczegóły, o ile tylko można, aby łatwiej znaleźć rozwiązanie zadań poszczególnych. 3) Prowadzić myśl systematycznie od rzeczy prostych i łatwiejszych do stopniowo coraz to trudniejszych i bardziej złożonych. 4) Dzielić pojęcia tak dokładnie i sprawdzać podziały tak ogólnie, żeby być pewnym, iż nic się nie opuszcza. Te cztery zasady stanowią metodę K a, zgodną z tą metodą, którą Platon w tak zwanych dyalektycznych dyalogach (Sofiście, Polityku, Filebie) przedstawił. Pierwszy cel, do którego w ten sposób określoną metodę K. stosuje jest rozbiór pojecia Boga, wrodzone-

go człowiekowi. Pojęcie istoty nieskończonej doskonałej prowadzi go w trojaki sposób do uznania rzeczywistego istnienia Boga: 1) Skoro to pojęcie jest doskonalszem, niż człowiek, w którego myśli istnieje, musi ono być skutkiem przyczyny potężniejszej, niż nasz rozum. Skutek nie może być większym od przyczyny, zatem tylko Bóg może być przyczyną pojęcia Boga, powstającego w myśli ludzkiej. Według tego Bóg jest istotą nieskończoną, wieczną, niezmienną, niezależną, wszechwiedzącą, wszechmocną, twórcą wszystkich innych rzeczy. 2) Istnienie swoje własne uważa K. za zrozumiałe tylko jako skutek istnienia Boga, gdyż jeślibyśmy sami mogli siebie stworzyć, nadalibyśmy sobie wszystkie doskonałości, jakie zawiera pojęcie Boga. Skoro tych doskonałości nie mamy, musimy pochodzić od innej istoty doskonalszej, którą właśnie jest Bóg. K. twierdzi, że nietylko początek swego istnienia zawdzięcza Bogu, ale, że nawet trwanie Jego osoby równa się ciągłemu tworzeniu jej na nowo przez Boga (Conserver c'est créer). 3) Pojęcie doskonałej istoty, jako jedną z cech zawiera w sobie cechę istnienia, więc z pojęcia Boga wynika Jego istnienie. Istnienie jest warunkiem doskonałości; więc skoro pojęcie Boga określa Go, jako istotę doskonałą, nie można odmawiać Mu istnienia, Bóg, według K. jest jedyną substancyą, nie potrzebującą innej dla swego istnienia, przyczyną samej siebie. Ponieważ nic nie jest bez przyczyny, więc nawet Bóg musi mieć przyczynę istnienia; tylko tem się różni od innych przedmiotów, że zawiera tę przyczynę w samym sobie: tyczy się to nie początku, którego Bóg nie ma, ale ciągłego istnienia teraźniejszego, wymagającego również jakiejkolwiek przyczyny. Przyczyną istnienia Boga jest Jego własna doskonałość, nie pozwalająca aby przestał istnieć. Wszystko co jest, pochodzi od Boga i daje się sprowadzić do dwóch t. zw. atrybutów: rozciągłości i myśli. Wśród cech pojęcia istoty doskonałej uznaje K. prawdomówność, dzięki której Bóg nie może pragnąć, abyśmy pozostawali w błędzie. To też ilekroć coś jasno i wyraźnie pojmujemy, wnosi K., że jest to jedna z prawd przez Boga nam wpojonych. Błędy nasze pochodzą jedynie ze zbyt pośpiesznych sądów, gdy wola dalej sięga niż rozum. Uważając za prawdę jedynie to, co zupełnie jasno i wyraźnie pojmujemy, nigdy nie będziemy błądzili. Dla tego K. uznaje rzeczywistość świata zewnętrznego, opierając się na nieprzyzwyciężonej skłonności ludzkiej do przyjmowania rozciągłości za rzeczywistą i że świat może być poznany, gdyż niepodobna przypuścić, aby Bóg wystawił rodzaj ludzki na ciągłe złudzenie względem rzeczowego świata. Jednak nasze wrażenia zmysłowe nie są ani dosyć jasne ani dosyć wyraźne, aby odpowiadały rzeczywistości. Więc ta rzeczywistość, która im odpowiada może być tylko przestrzenią, gdyż przestrzeń jest pojęciem jasnem i wyraźnem. Dźwięk, światło, ciepło poza nami nie istnieją, tylko są wywołane przez ruchy, których bezpośrednio dostrzedz nie możemy. Nie stanowią one przymiotu, ani jakości ciał, tylko są gatunkiem naszych wrażeń, wynikającym ze stosunku rzeczy zewnętrznych do nas, podczas kiedy prawdziwą istotą materyi jest jedynie rozciągłość. Identyfikacya rozciągłości i ciał prowadzi K. do zaprzeczenia możliwości próżni. Wszelką działalność i zmianę w rzeczach przypisuje przyczynie, która jest zewnątrz materyi t. j. Bogu, sprawcy wszelkiego ruchu w rzeczach. Materya zaś jest podzielona do nieskończoności i Bóg w materyi podzielonej do nieskończoności na powątku spowodował ruch wirowy, mocą którego z chaotycznej masy powstały ciała. Wszelka celowość jest fałszem; oprócz przyczyn sprawczych niema w świecie przyczyn celowych. Wszechświat ulega jednakowym prawom mechanicznym. Konsekwencya tego mechanicznego poglądu na świat doprowadziła K. do oryginalnej teoryi, iż zwierzęta są machinami czyli automatami bez czucia i wrażeń. Automatyzm zwierząt rozciąga się także do ciała ludzkiego. Uznaje K., że Pan Bóg stworzył duszę ludzką, że dusza ludzka jest duchową i pojedynczą, a istota jej polega na myśleniu i że dusza mieszka w ciele w wyrostku mózgowym (glandula pinealis), ale nie jest z ciałem połączona w jedność substancyalną. Oddziaływanie ze strony duszy na ciało jest bardzo ograniczonem, gdyż nie może ona zwiększyć ilości ruchu, lub wywołać nowego ruchu, tylko może istniejącym już ruchem ciała tak kierować, jak jeździec

kieruje ruchem konia. Uznaje K. wolną wolę, ale tłumaczy ją, że wola jest wolną od zewnętrznego przymusu (a coactione) nie zas od wewnętrznej konieczności (ab intrinseca necessitate). Pojęcia dzieli K. na trzy gatunki: 1) wrodzone, istniejące od początku w zarodku, czyli wpojone nam przez Boga; 2) wytworzone przez nas; 3) pochodzące z zewnątrz. Do pierwszych należą pojęcia Boga, ducha i ciała i t. p.; do drugich fikcye poetyczne lub mitologiczne; do trzecich—pojęcia odnoszące się do wrażeń, jak ciepło, zimno i t. p. Wreszcie pojęcia etyczne K. są: że prawdziwe dobro polega na stałej woli czynienia dobrze, z czego wynika spokój duszy, a najwyższą cnotą jest miłość Boga. Cały wiek XVII stał pod wpływem filozofii K-a. Kartezyanizm stał się podstawą systema tów: Spinozy i Leibniza. Główne cechy filozofii K-a: niezależność od autorytetów, czyli zaniechanie wszelkich przypuszeń i protest przeciwko wszelkiej gotowej prawdzie, zaufanie do rozumu ludzkiego, uznanie doniosłości, jaką ma świadomość naszego ja (ego purum), usiłowanie objaśnienia wszystkich zjawisk materyalnych za pomocą pojęć ruchu i przestrzeni. Z kartezyanizmu wychodzą i na nim się opierają dwa przeciwległe systematy panteizmu i indywidualizmu. U K-a jeszcze j a indywidualne (jako principium cognoscendi) stoi obok wszechwładnego Boga (jako principium essendi) w ten sposób, że wprawdzie Bóg jest jedyną prawdziwą substancyą, ale też i ludzkie ja czyli dusza pozostaje substancyą drugorzędną obok materyi. W miarę tego jak pojęcie substancyi kartezyańskie zaczęto stosować do duszy lub do Boga, powstał dylemat: albo ja jestem substancyą rzeczywistą albo Bóg. Jeśli ja, to On jest tylko mojem pojęciem, jeśli On, to ja jestem Jego objawem. Pierwszą z alternatyw wybrali indywidualiści, drugą panteiści. Indywidualistyczną stronę kartezyanizmu rozwinął Leibniz, panteistyczną Spinoza, a pośrednie stanowisko zajęli Geulinex (1625 — 1669 r.) i Malebranche (1638—1715 r.). Po nadto błędnie K. przypuszczał pojęcia wrodzone (ideas innatas) i odnowił błąd ontologiczny w dowodzie istnienia Pana Boga. (Por. M. Fouille, *Descartes*. 1894; F. Thomas, *Descartes et Gassendi* 1889; M. Bouillier, *Histoire et critique du cartesianisme*, 1894; W. Cunmingham, *Descartes and Englisch speculation*, influence of Descartes on metamphysical speculation in England, London 1875; K. Twardowski, *Idee* und *Perception eine erkenntnisstheoretische Untersuchung aus Descartes*, Wien 1892; Elie Blanc, *Histoire de la Philosophie*, Paris 1896, t. II, n. 403; Dr. J. Kachnik, *Historia Philosophiae*, Olomucii 1896, 83; Ueberweg, *Grundriss der Geschichte der Philosophie*, Freiburg in Brisg.).

X. S. G.

Kartuzi (Ordo carthusiensis) założeni przez św. Brunona z Kolonii (ob.). Otrzymał on 1084 r. od bpa Grenobli Hugona pustą i nieżyzną miejscowość Chartreuse (ob.) 4 godziny od Grenobli, od której zakon wziął nazwę. Tutaj święty i jego towarzysze zbudowali sobie kl, z celami wokoło, w których wiedli żywot wysoce ascetyczny. Wkrótce potem Bruno wezwany przez b. ucznia swego pża Urbana II, udał się do Rzymu i otrzymał pozwolenie założenia w pustkowiu della Torre, w dyec. Squillace, ofiarowanem przez hr. Rogera, pierwszego klasztoru K-w we Włoszech zwan. Sta Maria dell Eremo, poddając zakonników regule św. Benedykta. Piąty przeor Chartres Guigo († 1137 r.) spisał ćwiczenia zakonne dla użytku K-w które uzupełnił Bernard de la Tour w r. 1258, a kapituła generalna 1259 r. zatwierdziła. Otrzymały one nazwę „Consuetudines Carthusiae", które później uzupełnione w latach 1368, 1509 i 1681 otrzymały ostatecznie aprobatę Inocentego XI 1688 r. i dotąd obowiązują K-w. (Por. J. Masson, *Constitutions des Religieuses Chartreuses*, Parissiis 1693). Sam zakon zatwierdził pż Aleksander III 1170 r. Zakon składał się z mnichów (patres) i braci laików (conversi). Mnisi żyli odłączeni od braci i w pojedynczych celach, spędzając czas na milczeniu, modlitwie i pracy; przepisali oni wiele rękopismów. Tylko w święta kapitulne jadali wspólnie, a także w dniu śmierci każdego z OO; w innych sami przygotowywali sobie najskromniejsze pożywienie. Masła, oleju i tłuszczu nie używali nigdy. Trzy razy na tydzień wolno im było za pozwoleniem przeora pościć o chlebie i wodzie. Post

trwał od Podwyższenia św. Krzyża do Wielkiejnocy i wtedy jedli raz na dzień. Czasami mogli wspólnie pracować, lub zażywać przechadzki. Później zaprowadzono czuwanie nocne i pacierze, a także kapłanom pozwolono codziennie odprawiać mszę św. Ubiór stanowiła włosienica, habit, pasek skórzany lub konopny, szkaplerz i kaptur biały. Przeora wybierali zakonnicy każdego klasztoru. Mnich i braciszek zarządzali gospodarstwem klasztoru. Z pskiego pozwolenia później zaczęły wzrastać majętności zakonów, z ktorych wszakże dochody służyły na cele duchowne. Generalnej kapitule przewodniczył przeor Chartreux, która decydowała o ważniejszych sprawach zakonu; w sprawach pilniejszych mógł decydować sam przeor z głównej Kartuzyi. Już w r. 1164 wszyscy prawie bpi uznali egzempcyę K-w. Przekroczenia reguły były karane wykluczeniem z klasztoru. Nieodpowiedniego przeora usuwał nadprzeor t. j. przeor Chartreux za zgodą zgromadzenia, tego zaś wybierali przeorzy. Komisya złożona z 8 definitorów i nadprzeora miała władzę prawodawczą w zakonie. Złagodzenie reguły mogło wtedy nastąpić gdy się na nie zgodziły trzy z rzędu kapituły. Braciszkowie żyli wspólnie. Liczba zakonników w każdym klasztorze była ograniczona do 14 mnichów i 16 braciszków. Oprócz braciszków do usługi i pracy w polu byli przyjmowani t. zw. „oblaci“, którzy także odbywali rok próby i trzymali się łagodniejszej reguły. Grzegorz IX r. 1232 pozwolił do tych ostatnich przyjmować nowicyuszów, których zdrowie i siły nie pozwalały na przyjęcie w poczet mnichów.

W 1193 r. nastąpiło pewne rozdwojenie wśród K-w, które wszakże nie doprowadziło do utworzenia osobnego zakonu. Niejaki Gwido opuściwszy klasztor Luviguy, dla zbytniej surowości, otrzymał od dziedzica na Montcorne kawał żyznej ziemi dla uprawy warzyw. Do niego przyłączyło się kilku towarzyszów, (którzy się nazwali Fratres caulitae, w Szkocyi zaś Fratres de valle olearum), zachowywali regułę św. Benedykta, z niektóremi ustawami i ubiorem K-w. Inocenty III udzielił im apiską opiekę. W Szkocyi posiadali oni 3 domy, a i w innych krajach mieli swoje siedziby.

Zakon K-w otrzymawszy od Aleksandra III aprobatę, rozszerzył się po całej Europie tak, że w r. 1360 liczył 200 klasztorów męskich i żeńskich. Schyzma zachodnia w XIV w. podzieliła K-w na dwa odłamy; włoscy trzymali się Urbana VI, francuscy zaś i hiszpańscy Klemensa VII. Po wyborze Grzegorza XII połączyły się napowrót oba odłamy. W epoce największego rozkwitu posiadał zakon 16 prowincyj. Z pośród K-w wielu zaliczono w poczet Świętych. Wydali oni też 4 kardynałów, 70 arcybpów i bpów oraz wielu znakomitych uczonych i pisarzy. Wielką sławę zdobył sobie klasztor macierzysty Chartreuse (ob.) nietylko cnotą ale i szeroko świadczonemi na całą okolicę dobrodziejstwami. Oprócz innych prac fizycznych trudniono się tam także fabrykacyą słynnych na cały świat likierów, z którego to źródła K-i czerpali obfite środki na utrzymywanie licznych szkół, przytułków i szpitali, oraz wspomaganie ubogich. Obecnie, gdy rząd francuski w r. 1901 r. wraz z innymi 12 klasztorami K-w zniósł i Chartreuse, a wszelki dobytek zagarnął, cała okolica cierpi wielki niedostatek, a instytucye dobroczynne opustoszały zupełnie. Część K-w przeniosła się do Anglii, a także do Hiszpanii i Szwajcaryi. Również we Włoszech Piemontczycy złupili klasztory K-w. Obecnie posiadają K-i we Włoszech 6 klasztorów męskich i żeńskich, 3 w Hiszpanii, oraz po jednym w Niemczech, Austryi i Szwajcaryi. (Por. *Chronicon Carthusiense Petri Dorlandi cum notis Theod. Petrei*, Colon 1608; J. Corbin, *Histoire sacrée de l'Ordre Chartreux*, Paris 1653; Dubois, *La Grande Chartreuse*, Grenoble 1846; Vacant t. II; W. W. VII, 198; Buchberger, *Kirch. H. lex.* II B, 300).

(*Ch.*)

Kartuzi w Polsce. Początki K-w w Polsce są niewiadome, aktów odnośnych bowiem nie spisywano, albo zaginęły. Prawdopodobnie pierwsi przełożeni przybywali z zagranicy; być może, iż ztamtąd również pochodziło wielu mnichów; wszakże klasztory w znacznej części przyjmowały i miejscowych nowicyuszów i tym sposobem coraz więcej przybierały charakter swojski. Regułę zachowywali ogólną, oddawali się mo-

dlitwie i pracy ręcznej, zwłaszcza przepisywaniem rękopismów. Dotąd podziwiane są dokonane ich ręką inicyały i iluminaty. Szczupłe wiadomości o K-ch ograniczają się do następujących klasztorów: 1) Lechnica albo Lechnicz na Spiżu, klasztor zwany Czerwonym klasztorem, fundacyi niewiadomej. Pierwszy wspomina o nim Długosz, mówiąc o przywileju nadanym w r. 1381 przez Ludwika króla węgierskiego na łowienie ryb w Dunajcu. W 1404 r. Jan z Tęczyna wytyka granice posiadłości klasztornych. W 1431 r. napadają na klasztor husyci i niweczą go, barbarzyńsko zabijając i raniąc mnichów (Długosz, lib. XI, Morawski, *Sądecczyzna*, II, 145; Dzieduszycki, *Zbigniew Oleśnicki*, I, 347). Ponosił też klasztor i nadal liczne krzywdy, a w r. 1563 dekretam ces. Ferdydynanda zostaje zniesiony i wraz z dobrami oddany na własność kapituły spiskiej. Od tego klasztoru zależał drugi klasztor w Spiżu, położony na granicy węgierskiej, o którym jest wzmianka w lustracyi z 1564 r., który wszakże już w 100 lat później nie istniał. 2) Paradyż 4 mile od Gdańska na Pomorzu, zwany też Raj Najśw. M. P. Fundacyę niektórzy przypisują Mestwinowi, czyli Mszczugowi, ostatniemu księciu pomorskiemu † 1295 r. (Baliński, *Starożytna polska*, I, 712), Historyczny dowód istnienia tego klasztoru posiadamy dopiero z 1381 r., kiedy Jan z Rusęczyna Ruszczyński, swój majątek, składający się ze wsi Kelpina, Czapla i Gdynia oddał K-m. Klasztor miał też i innych dobrodziejów, a zwłaszcza Jan Tyrgart, zbudował wspaniały kł, inni zaś między innymi w. mistrz Krzyżacki Konrad Juningen, cele dla zakonników. Dobra k-ie pomnażały się tak, że w XVII w K-i posiadali 40 wsi i jezior, 24 sadzawek, 9 młynów, 20 gospód, 11 lasów i kilkanaście domów w Gdańsku i okolicznych miastach (ks. August Hildebrandt, *Wiadomości niektóre o archidyakonacie pomorskim*, wyd. 3, Pelplin 1866). Z dochodów budowali kły, założyli bibliotekę, wspierali ubogich i sieroty. W r. 1773, gdy ta część kraju dostała się Prusom, rząd zabrał wszystkie dobra, a zakonnikom ćwierćrocznie wypłacał kompensatę. Przedtem jeszcze, gdy luteranizm wtargnął do Prus, ciężkie ciosy spadły na klasztor. Niektórzy zakonnicy sprzeniewierzyli się regule i wierze swojej, a korzystając z wytworzonego zamętu rabowali mienie klasztorne. Najwięcej jednak krzywdy wyrządził opat Cystersów, intruz Kasper Gieskaw (także zw. Geskaw, Geschkau), który począwszy od r. 1565—1577 najniemiłosierniej łupił klasztor, zagarniając dobra pod różnymi pozorami już to dla siebie, już to dla swego zakonu, opierając się nawet wyrokom bpa Karnkowskiego. Dopiero bp kujawski Rozdrażewski, pozyskawszy sobie władzę delegata aplskiego rozpoczął rewindykacyę dóbr i po śmierci Gieskawa za granicą, szczęśliwie ją do końca doprowadził. Odtąd klasztor znowu zakwitł. W 1810 r. rząd pruski wydał zakaz przyjmowania nowicyuszów, a w r. 1823 klasztor został zniesiony, kł zaś zamieniony na parafialny. 3) Gidle, wieś w sieradzkiem, fundacyi Zuzanny z Przerębskich, wdowy po Janie Oleskim w 1641 r. Budowę wspaniałego kła ukończono dopiero 1767 r., z czego wnosić można, że dokonano tego z funduszów zbieranych przez samych K-w, który tymczasem mieli drewnianą kaplicę. Błędnem zaś wydaje się przypuszczenie Tymot. Lipińskiego (*Pamiętnik relig. moral.* II, 274) jakoby otrzymywali pomoc od od K-w francuskich. Klasztor podlegał prawdopodobnie Paradyżowi, skąd otrzymał pierwszych zakonników. Pierwszy też przeor był niemcem. W początkach XVIII w. jednak byli tutaj już przeważnie Polacy, przeorami zaś wybierano naprzemian polaka i niemca. W r. 1819 klasztor został zaiesiony, przedtem zaś już rząd pruski zagarnął jego dobra. 4) Bereza (ob. Bereza kartuska). (Por. oprócz wymienionych źródeł art. ks. Chodyńskiego w E. K., t. X, str. 124).

(*Ch.*).

Kartuzki zakon żeński zachowujący regułę Kartuzów z tą różnicą, że jadały wspólnie. Epoka jego powstania niewiadoma. Początkowo posiadały K-i 5 klasztorów, dalszemu ich rozwojowi przeszkodziła uchwała kapituły generalnej K-w z 1368 r., zabraniająca dalszego zakładania klasztorów. Zakonnice zwały się dyakonisami. Przy poświęceniu przez bpa otrzymywały stułę, manipularz i czarny welon, które wszakże nosiły tylko w dzień poświęcenia i jubi-

leuszu. Prawdopodobnym ich założycielem był piąty przeor kartuski Gwidon. Ostatnio posiadały K-i jeden klasztor w Beauregard w dyec. Grebnoble, zniesiony razem z Kartuzami przez rząd francuski w r. 1901.

Kartuzya ob. Chartreuse.

Karup Wilhelm, duńczyk, konwertyta, † w 1870 r. Napisał *Historyę kościelną Danii*, która wyszła w tłumaczeniu niemieckiem w Monastyrze r. 1863.

Karwacki Maciej, jezuita, ur. w Warmii 1686 r., przyjęty do Towarzystwa w r. 1706, nauczał humaniorów, języków starożytnych i matematyki. Zarządzał przez lat 12 drukarniami zakonu. Napisał: *Grammatica graeca*, Vilnae 1725, in 8-o. Rękopis tego dzieła był w Bibliotece Załuskich, (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, t. IV, K. 924; Brown, *Biblioteka pisarzów*, 1862, 8-a, str. 214).

Karwath Woycikiewicz Seweryn ks. T. J., ur. w r. 1605 w Małej Polsce, wstąpił jako 16-letni młodzieniec do zakonu w r. 1621; pożytecznie pracował dla zakonu i ojczyzny, ucząc humaniorów i filozofii, oraz każąc przez długi czas na dworze Jana Kazimierza. † w Krakowie w r. 1658. Napisał: *Lacrymae vectigales magnis manibus Magni Sigismundi III... persolutae*, Cracoviae 1633, in fol.; *Siradia trabeata etc.*, tamże 1633, in fol.; Toż samo przedrukowano w „Heroicznych wierszach" Słowickiego. Lublin 1704, 8-o; tłumaczenie polskie tego dzieła jest w „Miscelaneach" X. Twardowskiego pod tyt. *„Sieradz się święci"*, Kalisz 1681, 4-o, str. 80—90; *Nieostały Ostoja*, kazanie na pogrzebie Elżbiety Pogorzelskiej, 1641; rękopis tej mowy jest w zbiorze MS. uniwer. krakowskiego (*Catal. MSS.*, n. 2285) p. t. *Kazanie na pogrzebie Jey Mości paniey Helżbiety z Błocisziewa i t. d.*; *Budowniczy Topor polskiego Zorobabela* J. O. JMCP. Jerzego Ossolińskiego i t. d. po długiey a pracowitey Oyczyzny swej fabryce w Jordanie łez koronnych pogrzebiony. Warszawa 1652, 4-a; *Wiara w obrocie przeciwnego szczęścia nigdy niezachwiana*, dostojeństwo Majestatu Pana swego Najjaśniejszego Jana Kazimierza i t. d. S. l. 1656, 4-a, druk gocki; Toż po niemiecku. S. l. 1657, 4-o; *Kazania seymowe*, Poznań 1658 i 1659; *Elogia XII Caesarum*, prozą. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, 4-o, t. IV, k. 924 — 925; Brown, *Biblioteka*, 1862, 8-a, str. 214 — 215).

X. J. N.

Karwowski Joachim, ur. 1736 r. w Bęczkowie pod Szczuczynem, wstąpił do Pijarów, śluby zakonne złożył w Podolińcu 1754 r. Po różnych konwiktach pijarskich wykładał kolejno łacinę, historyę, poetykę, retorykę, wymowę, teologię i prawo kanoniczne. Przez czas jakiś był kaznodzieją w Warszawie. Od r. 1774 przez lat przeszło 20 był rektorem domu Pijarów w Szczuczynie, od r. 1795 przełożonym prowincyi zakonnej, potem znowu rektorem tamże. Ostatnie lata przepędził częścią u krewnych, częścią w Szczuczynie. † 1812 r. Wydał: *Opisanie naturalne, historyczne i polityczne różnych krajów świata* przez C. Dorville, z francuskiego, Warszawa 1774; *Rada dla literatów sedentaryuszów* i tych wszystkich, którzy przywiązanemi do urzędu swego pracami, rozum i zdrowie swoje wyniszczają, przez Tyssota, przekład z francuskiego, tamże 1774; *Rewolucya szwedzka sprawą Gustawa III*, dzisiejszego króla szwedzkiego, w r. 1772 utworzona z przydatkiem formy nowego rządu i pism ściągających się do tej odmiany przez ks. Michellesa, przekład z francuskiego, tamże 1778.

X. S. G.

Kaczorowski Stanisław, historyk współczesny, nauczyciel gimn. w Ostrowiu, następnie w Żeganiu na Szląsku. Z licznych dzieł K. dotyczą historyi Kła w Polsce: *Grabów w dawnej ziemi Wieluńskiej*, Poznań 1890, 8-a; *Itinerarium Bożogrobca gnieźnieńskiego*, ks. Jakóba Lahnhausa, tamże 1890, 16-a; *Gniezno*, tamże 1892, 8-a; *Ks. Dr Antoni Kantecki*, tamże 1896, 8-a; *Św. Bruno z Kwerfurtu*, tamże 1891, 16-a; *Kolegiata św. Andrzeja i kościół św. Stanisława w Gnieźnie*, tamże 1896, 16-; *Klasztor PP. Cystersek w Ołoboku*, tamże 1899, 8-a i inne. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. Po-*

wszech., 1900, 4-o, t. VIII; Estreicher, *Bibliografia*, Kraków 1907, 8-a, t. II, 245).

Kary kościelne (ob. Cenzury kościelne.

Kary w Starym Testamencie ob. Sądownictwo u Hebrajczyków.

Karyatyarim ob. Cariathiarim.

Karyntia, prowincya austryacka, obejmująca dzisiejszą Karyntyę, Kroacyę i Styryę, dawna Karantania. Dzieje tych krajów są nader burzliwe; w końcu dostały się one 1335 r. pod panowanie Austryi, której odtąd podlegają. Ślady Chjaństwa spotyka się w K. już za czasów rzymskich, a zwłaszcza za ces. Numancyusza (284 r.). Na synodzie w Akwitanii 381 r. był obecny bp z Aemony (gdzie dzisiejsze Laibach) św. Maksym. W tym też czasie istniała stolica bpia Tiburnia (Tournia). Niemniej były tu małe gminy chjańskie, wszechwładnie zaś panował poganizm w różnorodnej postaci. Z natarciem Gotów rozszerzył się w K-i aryanizm. Napór słowian zniszczył wszakże wszelkie zaczątki Chjaństwa. Nie wielką też owocnością cieszyły się misye śś. Amanda (ob.) i Ruperta. Właściwe korzenie zapuściła w K-i nauka Chrystusowa dopiero za pogańskiego książcia Boruta, który naciśnięty przez Awarów szukał pomocy u Bawarów. Ci zażądali jako zakładników syna Kakacyusza, bratanka Chetimara, który tam po chjańsku zostali wychowani i ochrzceni. Po śmierci Boruta a wkrótce i Kakacyusza Chatimar powrócił do kraju i objął rządy. Na jego prośby św. Wirgiliusz bp Salzburga wysłał do K-i swego sufragana Modesta wraz z zastępem kapłanów na misye. Założyli oni i poświęcili kły St. Maria in Solio (zapewne Mariasaal pod Klagenfurtem), w Liburnii i w Undrimas. Św. Modest (ob.) jest czczony jako apł K-i.

Po śmierci św. Modesta i Chetimara (769 r.) nastała znowu reakcya pogańska i kły opustoszały, dopiero za księcia Waltuncha zakwitło na nowo życie chjańskie; bp Arno salzburski wysłał misyonarzy do K-i, a wreszcie sam otrzymawszy 798 r. prawa metropolitalne odwiedził K-ę i ustanowił bpa dla K-i, zależnego od Salzburga. Bpi salzburscy często sami bezpośrednio zarządzali K-ą.

Część południowa K-i została przez Karola W. poddana patryarsze akwilejskiemu. O podjętych przez patryarchów akwilejskich staraniach w podlegającej im części K-i posiadamy mało wiadomości. W X i XI w. są wspominane założone przez nich kły w Villach, który wcześnie stał się siedzibą archidyakona, a także w St. Kantian i St. Michael. Bpi Brixen i Freysinga starali się o rozprzestrzenienie Chjaństwa w podarowanych im dobrach, a także i bpi Bambergu, których ces. Henryk hojnie udotował w K-i. Odtąd zaczyna w całej K-i tętnić życie chjańskie w całej pełni; powstają liczne kły, opactwa, klasztory i t. d. (ob. poszczególne artykuły).

Burza reformacyjna nie przeszła bez śladu nad K-ą. Wolfgang Todt, gwardyan Minorytów w Wolfsbergu korzystał z chwili, aby zaszczepić luteranizm i tym sposobem sprowadzić odpadnięcie od kła Lavanthalu; to samo uczynił Veitmoser, wódz powstańczych chłopów w Gasteinu w dolinie Liesen i Malta. To samo powtarzało się i w wielu innych miejscowościach. W celu przeciwdziała reformacyi odbyto m. r. 1522 a 1576 r. ośm synodów prowincyonalnych w Salzburgu. To samo czynili patryarchowie akwilejscy w części podlegającej im K-i. W Kroacyi szerzył luteranizm Primus Truber kaznodzieja katedralny w Laibach. Jerzy Dalmatin wydał 1583 r. tłumaczenie bibli słowackiej. W r. 1560 ukazali się w Laibach kaznodzieje zwingiliańscy. Dla walki z szerzącym się protestantyzmem zostali 1576 r. sprowadzeni do Laibachu Jezuici, a mianowany w r. 1597 bpem Tomasz Chroën, wydał po słowacku tłumaczoną biblię katolicką 1612 r. Liczne też zakony, a zwłaszcza Kapucyni, Augustyanie i Franciszkanie stanęły do walki z reformacyą.

Nie mało też zamieszania wywołali w K-i nowochrzeńcy, którzy licznych znaleźli zwolenników. Walczyli oni zaciekle zarówno z katolikami, jak i z protestantami, lecz i na tem polu akcya katolicka święciła piękne tryumfy i zachowała całej K-i charakter nawskroś katolicki.

Pod względem klnym K-a podzielona jest na dyecezye Gurk, Lavant, Seckaa, Laibach. Co do stosunków metropolitalnych Laibach od 1830 r. podlega metropolii Gorycya (ob.) (G ö r z), Gurk zaś, Lavant i Seckau Salzburgowi. Ostatni bpi posiadają tytuł książęcy. (Por. v. Koch-Stenfeld *„Rückblicke auf Oesterreich, Steyermark, Körnthen, Krain u. Salzburg*, München 1845; Trölich S. J. *Specimen Archontologiae Carinthiae*. Vindib. 1758; Demitz, *Gesch. Krains*, Laibach 1874; Hermann, *Handb. d. Gesch. Herzogth. Kärnthen*, 2 t., Klagenfurt 1850; por. też literaturę przy art. G r a z).

(Ch).

Käser Engelbert ks. dr. redaktor czasopisma „Freiburger Kirchenblatt“, ur. w r. 1851 w Wienladingen, zajmuje się kwestyą socyalną i teologią pasterską. Napisał: *Das Paradies der Sozial-Demokratie*, 1899. 5 wyd.; *Unterricht über die Spendung der Nottaufe*. 1897. wyd. 3; *Die Sozial-Demokratie hat das Wort*, 1898; wyd. 2; *Lasset uns beten*; 1899. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*, Essen 1902, 16-o, str. 143).

Kasper, K a c p e r albo G a s p a r. 1) Imię jednego z śś. Trzech Króli, którzy złożyli pokłon Zbawicielowi nowonarodzonemu. 2) K. d e B o n o bł. z zakonu Minimitów, ur. w r. 1530 w Walencyi, † 1604 r. tamże; był przedtem handlarzem jedwabiu; na wojnie będąc ślubował, że wstąpi do zakonu św. Franciszka; zraniony ciężko wstąpił do zakonu Minimitów w r. 1560, wyświęcony na kapłana 1561 r. Był wzorem pokuty i zaparcia się. Beatyfikowany w r. 1786 przez Piusa VI pża. Święto 14 lipca i 18 sierpnia. Żywot K-a napisał Roberti, Rzym 1904 r. 3) K. d e l B u f f a l o błog, założyciel Misyonarzy od Krwi Przenajśw.; ur. w 1786 w Rzymie, † w 1837 tamże jako kanonik u Sta Maria in Cosmedin. Studya teologiczne odbył w „Gregorianum“, wyświęcony na kapłana w r. 1807, oddał się dziełom miłosierdzia i gorliwości kapłańskiej. Gdy Pius VI został wypędzony z Rzymu, gubernator dał K-i do wyboru, wygnanie lub złożenia przysięgi na wierność Napoleonowi. Św kapłan odpowiedział: N e c p o s s u m, n e c d e b e o, n e c v o l o i skazany został na wygnanie. Po uwolnieniu powrócił do Rzymu i tu założył stowarzyszenie kapłanów Krwi Przenajświętszej, którzy poświęcili się misyonarstwu w Państwie klnem, w celu uleczenia ran zadanych przez rewolucyę. † 28 grudnia 1827 r. w 52 roku życia. Beatyfikowany przez Piusa X 18 grudnia 1904 r. Żywot K-a pisał Sardi. Rzym 1904. (Por. Battandier, *Annuaire pontif.* 1906, str. 619 - 620; Buchberger, *Kirchl. Handlex.* 1907, 4-o, t. II).

X. J. N.

Kasprzycki Hilary, wierszopis łacińsko polski, benedyktyn, proboszcz kościelecki, żyjący w połowie XVIII w. Napisał: *Thesaurus religiosae paupertatis. D. Simon de Lipnica* cultu panegirico demonstratus, Cracoviae 1722 a in fol.; *Universitas scientiarum B. M. Virg. Lauretana*. Domus annuae festivitatis die demonstrata, Cracoviae 1729 a. in fol.

Kassai — apostolska prefektura Kasai Wyższego w Afryce. N a z w ę K a s s a i (Kassabi, Kwa, Ibari, Nkutu) nosi rzeka w Afryce środkowej, lewy dopływ rzeki Kongo. Bieg górny rzeki po raz pierwszy odkrył Livingstone w latach 1854—1855. W r. 1885 byli tu podróżnicy Wissmann, dr. Wolf, Curt von François i H. Müller i ci wydali opis w dz. *Im Innern Afrikas. Die Erforschung des Kassai* (Leipzig, 3 Aufl., 1891).—P r e f e k t u r ę a p l s k ą t. zw. K a s s a i W y ż s z e g o (Superioris) erygowano 1904 r. z części wikaryatu apostolskiego Kongo belgijskiego. Prefekt apostolskski rezyduje w L u l u a b u r g. Pracują tu misyonarze z Kongr. Scheutveld. W 1907 r. liczono tu ok. 5 tys. katolików, 8,884 katechumenów, 15 kościołów i kaplic, 7 głównych i 8 mniejszych stacyj misyjnych, 24 kapłanów (europejczyków), 28 szkół, 2 domy sióstr zakonnych. (Por. W. E. I., t. 35—36, str. 25; *Missiones cath.*, Romae 1907, p. 402...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 317).

X. C. S.

Kassander Jerzy ob. C a s s a n d e r.

Kassandra Fidelis, ob Cassandra.

Kasselskie kollokwium odbyło się w r. 1661 dnia 1 lipca w m. Kassel w celu porozumienia się pomiędzy kalwinistami i luteranami w rzeczach wiary. Był to jeden z etapów historycznych, z etapów tak zw. synkretyzmu, któremu dał początek Jerzy Kalikst, ur. w 1586 r. w Meetby w Szlezwigu, od r. 1611 profesor uniwersytetu w Helmsztadzie. Probował on w swych rozprawach *Wyciąg teologii* (w r. 1619) i *Wyciąg teologii moralnej* pogodzić zapatrywania protestanckie z katolickiemi. Ten prąd pojednawczy nazwano synkretyzmem. W tym duchu landgraf hessen-kasselski Wilhelm VI powołał w r. 1661 dwóch delegatów kalwińskich z uniwersytetu w Marburgu, Sebastyana Kurcyusza i Jana Heiniusza i dwóch profesorów luterskich z uniwersytetu w Rinteln Piotra Muzeusza i Jana Henichiusza do Kasselu, aby tam pod przewodnictwem trzech radców heskich opracowali normę porozumienia się obydwóch wyznań. Treść ośmiodniowych narad i uchwał spisano i wydano drukiem p. t. *Brevis relatio colloquii auctoritate serenissimi celsissimique principis et d. d. Wilhelmi, Hassiae landgravii etc. inter theologos quosdam marburgenses et rintelenses, celsitudinis suae mandato.* Casselis 1661. Usiłowania te pojednawcze spełzły na niczem, wywołały tylko cały szereg rozmaitych polemik i kłótni. (Por. Henr. C. Arend, *Disertatio hist.-theol. de colloquiis charitativis saec. XVI per Germaniam irrito conatu institutis*, c. III; J. kard. Hergenröther. *Historya powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa 1905, t. XII, str. 55—61).

X. R. J.

Kassyan Jan, pisarz chrześcijański, urodzony w drugiej połowie IV wieku. W młodym wieku odbywał długie podróże po Wschodzie, przyglądał się ze swym przyjacielem Germanem życiu zakonników w Palestynie i Egipcie, poznał dokładnie zasady tamtejszych ascetów. Około r. 400 przybył do Konstantynopola, został uczniem, a następnie dyakonem św. Jana Chryzostoma. W r. 405 udał się do Rzymu, a w kilka lat później podążył do Marsylii i tu otrzymał święcenia kapłańskie, założył następnie dwa klasztory podług zasad wypowiedzianych w dwóch dziełach: „*De Institutis coenobiorum*“ i „*Collationes patrum asceticorum*“. K. uważany jest za ojca semipelagianów lub, jak ich nazywano, Massylianów; trzymali się oni drogi pośredniej pomiędzy nauką Pelagiusza a św. Augustyna o łasce, starali się stać na gruncie wyroku kl:nego, ogłoszonego przeciw heretykom. Bogobojny i cieszący się ogólnym szacunkiem Kassyan zwracał przedewszystkiem uwagę na praktyczną stronę wiary, nie troszcząc się o stronę dyalektyczną. Chciał pozostać wiernym dogmatowi Kła, uznawał grzech pierworodny, ale znacznie osłabiał jego następstwa; przyznawał też konieczność łaski wewnętrznej, wspierającej, przypisywał jednak pierwszą łaskę samodzielnemu popędowi woli człowieka; sądził, że w ten jedynie sposób uda mu się ocalić wolność woli, jeżeli przynajmniej w niektórych wypadkach przypisze jej początki zbawienia i trwania w dobrem. O tej nauce zawiadomili św. Augustyna dwaj jego zwolennicy: Prosper i Hilary. Św. Doktor Kła odpowiedział w r. 429, starał się zjednać Massylianów, uważał ich za braci, którzy wprawdzie błądzili w niektórych punktach, ale w dobrej wierze, i nie mieli nic wspólnego z pelagianami. Kassyan umarł około 432 r, pojednany z Kłem, a zwolennicy jego jeszcze długi czas uporczywie się trzymali swych błędów. (Por. Rohrbacher, *Histoire universelle de l'Eglise catholique*, Paris 1883, t. III, l. XXXVII, p. 351; l. XXXIX, p. 461; l. XL, p. 495; Józ. kard. Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa 1905, t. str. 20—27).

X. R. J.

Kassyan Juliusz gnostyk, uczeń i zwolennik Walentyna, heretyka, a po części Tacyana. Żył pod koniec w. II. Klemens Aleksandryjski nazywa go twórcą sekty Doketów (ob. Dokeci). Nazwa ta niedokładna. K-n był właściwie twórcą pewnego odłamu doketów. Oprócz ogólnych zasad doketyzmu, K-n za przykładem gnostyków w Piśmie św. St. T. wszędzie upatrywał alegoryę, np. pod skórami zwierząt (Gen. III, 21) rozumiał

ciała ludzkie, w Adamie upatrywał symbol dusz strąconych ze stanu niebiańskiego; z połączenia z materyą wywodził wszystko złe i domagał się surowego ascetyzmu; małżeństwo potępiał narówni z cudzołóstwem i t. d. Bl ższe szczegóły o K-e Jul. nieznane. (Por. Hergenröther, *Historya Kościoła katolickiego*, Warszawa 1905, t. 1, str. 210—216; Rohrbacher, *Histoire universelle de l'Eglise catholique*, Paris 1882, t. II, l. XXVII, p. 415).

X. R. J.

Kassyan, św. męczennik w mieście Immola we Włoszech. Żył za panowania Juliana Odstępcy; był nauczycielem i ściśle przestrzegał karności wśród uczniów, za co też ci go zamordowali w sposób okropny, 31 sierpnia. Kł pamiątkę jego obchodzi wraz z pamiątką św. Hipolita, w czasie oktawy św. Wawrzyńca męczen. (Por. Rohrbacher, *Histoire universelle de l'Eglise catholique*, Paris 1883, t. III, l. XXX, p. 12).

Kassyanie, sekta hiszpańska, w IX w. przybyła do Hiszpanii 839 r. z Afryki, gdzie ją utworzył jakiś Kassianus. Sekta owa wprowadzała post ścisły i pozwalała na związki małżeńskie złączonych bliskiem pokrewieństwem. Jakkolwiek wyznawcy jej nie usłuchali wyroku synodu Kordubańskiego, który nakazywał im powrót na katolicyzm, jednakże wkrótce potem całkowicie znikli.

Kassyodor Wielki (Marcus Aurelius Cassiodorus) ur. się w Squillacium w Kalabryi ok. r. 465. Pochodził ze znakomitej rodziny, obdarzony wielkimi przymiotami umysłu i serca. Wychowanie otrzymał gruntowne. W młodym wieku powołany na dwór królewski, piastował wysokie urzędy za Odoakra, króla Herulów, Teodoryka W., Atalaryka i Witygenesa w ciągu lat 50. W roku 539 usunął się od życia publicznego do klasztoru w Vivarium, który sam zbudował. Oprócz ćwiczeń pobożnych oddawał się gorliwie pracy naukowej, pisał wiele rozpraw. Do nauki, do przepisywania dawnych dzieł skłaniał swych zakonników, założył bibliotekę przy klasztorze zachęcił inne klasztory tym przykładem do zajmowania się nauką. Umarł około r. 575, mając przeszło sto lat wieku. Z pism jego przechowały się w całości lub w urywkach następujące: *„Variarum libri XII“*; *„Historiae ecclesiasticae tripartitae libri XII“*; *„Chronicon ab Adamo usque ad an. 519 p. Chr. ad Theodoricum regem“*; *„De Getarum sive Gothorum rebus gestis“*; *„Computus paschalis“*; napisał też sporo komentarzy na księgi Pisma św. Zbiór jego dzieł *„Cassiodori opera“*, wydał G. Fornerius, Parisii 1584; Jan Garet w Rouen wydał w r. 1679; Migne zawiera najkompletniejsze wydanie w Patr. lat., t. LXIX – LXX; Alkuin, Witford i Menologium benedyktyńskie uważają Kassyodora za Świętego, pod d. 25 września, Bollandyści 17 września. W martyrologium rzymskiem niema o nim wzmianki. (Por. Adolf Franz, *M. A. Castiodorus senator, ein Beitrag zur Geschichte der theolog. Litteratur*, Wrocław 1872; Wouters, *Historiae ecclesiasticae compendium*, ed. 3, Lovanii 1858, t. I, p. 321; Rohrbacher, *Histoire universelle de l'Eglise catholique*, Paris 1853, t. IV, l. XLIII, p. 93; l. XLIV, p. 188—189; XLV, p. 216).

X. R. J.

Kastel Ludwik Bertrand ks. T. J., ur. w Montpellier w r. 1688, wstąpił do Jezuitów w r. 1703. Mąż niezwykłej wiedzy, jeden z najuczeńszych swego wieku, głęboki filozof i matematyk, członek wielu uczonych towarzystw, jak jak np. londyńskiego towarzystwa królewskiego, akademii w Bordeaux i Rouen, królewskiego towarzystwa w Lyonie i t. d. W r. 1720 przybył z Tuluzy do Paryża i tu dał się poznać ze swych systemów naukowo-filozoficznych. Nie było gałęzi wiedzy przyrodniczej, w którejby nie zasłynął. † w kolegium Louis-le-Grand w 1757 r. Z wielu dzieł przyrodniczo - matematycznych, wyliczamy niektóre tylko, jak: *Traité de Physique sur la Pesanteur universelle des corps*, Paris 1724, 12-o, 2 vol.; *Plan d'une Mathématique*. Abrégée etc., Paris 1727, 4-o; *Dissertation sur la cause et la nature du Tonnerre et des Eclairs etc.* Tamże 1722, 12-o; *Mathématique universelle abrégée*. Tamże 1728, 4-o; *L'Optique des Couleurs etc.* Tamże 1721, 12-o; *Le vrai systeme de Physique* Générale etc. Tamże 1743, 4-o; i w. in. Nadto o. K.

od r. 1720 do swej śmierci był jednym z najczynniejszych współpracowników „Memoires de Trevoux“, w których pomieścił przeszło 300 artykułów i recenzyj z dzieł. Wiele też napisał rozpraw, które przeważnie pozostały w rękopisach. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. II, k. 827 — 841; *Biogr. univers.*; Fétis, *Dictionnaire des musiciens*).
X. J. N.

Kasterski Franciszek, prowincyał Pijarów, ur. 1805 r. w Czernicach w Kaliskiem, wstąpił do zgromadzenia 1823 r. i odbył nowicyat w Łukowie. Od r. 1825 uczęszczał na wydział filozoficzny w Warszawie, gdzie głównie przykładał się do matematyki. W r. 1828 otrzymał stopień magistra filozofii i zaraz zaczął uczyć w Piotrkowie a potem na Żoliborzu w konwikcie Konarskiego. Napisał *Solidometrya podług A. M. Legendre*, Warszawa 1843; *Trygonometrya* podług Lefebure de Fourcy, tże. 1836.

Kastner Jan Chrzciciel ks., ur. w r. 1775 w Lindenhof, po odbyciu studyów teologicznych i filozoficznych został wyświęcony na kapłana, następnie wikaryuszem, nauczycielem i spowiednikiem Salezyanek w Sulzbach, 1806 r. proboszczem w Missbrunn, † 1841 r. Był gorliwym apologetą wiary pko protestantom, zwłaszcza dogmatu prymatu pża; walczył też pko małżeństwom mieszanym. Z licznych dzieł K-a wyliczamy najważniejsze: *Würde und Hoffnung der kath. Kirche mit Rücksicht auf die prot. Kirche*, Sulzbach 1822; 2 wyd. 1825, jest to znakomita apologia Kła i prymatu pża; *Ueber das Urchristenthum*, nebst Antwort für die Gegner der Schrift: Würde u. Hoffnung etc. Tamże 1825; *Katholicismus und Nichtkatholicismus in Beziehung* auf Wahrheit u. Vollständigkeit des Glaubens. Tamże 1827; *Jesus Christus als Messias u. Weltheiland etc.* Würzburg 1830; *Das Papstthums segenvoille Wirksamkeit erörtert* u. geschichtlich dargethan. Tamże 1832; *Die heilige Wanderungen* in Beziehung auf unsere vorhabende Himmelsreise, Regensb. 1834; *Der grosse Streit über die gemischten Ehen.* Tamże 1838; *Die sieben Schmerzen unserer Zeit etc.* Tamże 1852 i w. in. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*, Regensb. 1883, t. II, str. 552; Hurter, *Nomenclator literarius theol.*, Oeniponte 1895, 8-o, t. III. k. 941 i nst.).
X. J. N.

Kastor św. bp w Apt, ur. w Nimes, † m. r. 419—426. Był żonatym i miał córkę. Za wspólną zgodą małżonkowie rozłączyli się i oddali się bogomyślności; zbudowali dwa klasztory na terytoryum Manerbe w Prowancyi; córka przyjęła welon zakonny wraz z matką, a K. został bpem w Apt. Opactwo św. Kastora trzymało się reguły pustelników egipskich i palestyńskich. Święto 21 września. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*, 8-o, t. I, str. 414; *Gallia Christ.* t. I, str. 1715 instr. 73 — 74; *Acta SS.* sept. VI, 249; *Biblioth. hagiogr. lat.* 1898—99, 8-o, t. I, str. 249).

Kaszau (Kaschau) bpstwo węgierskie ob. Koszyce.

Kaszmir prefektura apostolska ob. Kafiristan i Kaszmir.

Katafrygianie ob. Montaniści.

Katakumby, staro-chijańskie, a zwłaszcza charakterystyczne w Rzymie, lecz także w Neapolu, Sycylii, Afryce półn., Małej Azyi, Paryżu, Trewirze i w in. miejscach znajdujące się podziemne cmentarze. Pierwotnie nazwą tą mianuje kronikarz z 354 i cmentarz ś. Sebastyana znajdujący się przy wgłębieniu Via Apia, obok pomnika Cecylii Metelli (od wyr. grec. *Kata-Kymbas*, przy wąwozie, wgłębieniu). Od IX w. za przykładem Jana dyakona nazwa ta przysługuje wszystkim tego rodzaju miejscom wiekuistego spoczynku. Zwyczaj wydrążenia w ziemi wielkich rozmiarów cmentarzy nie został wyłącznie wywołany samemi prześladowaniami, jakie się wówczas srożyły nad chijanami; zapożyczony on w pewnej mierze został ze Wschodu, a już i u Żydów miał zastosowanie. Najdawniejsze części K., jak św. Pryski, Coemeterium majus i minus pochodzą z I-go w. i były pierwotnie grobami rodzinnymi, w których umieszczano także zwłoki domowników, a następnie członków gminy chijańskiej. Od III w. stają się ogólnymi

cmentarzami chijan, a od w. IV zostały przyłączone do 25 tytułowych kłów rzymskich. Zakładanie takich miejsc wiecznego spoczynku miało osłonę w prawie rzymskiem, nawet w czasach prześladowań, gdyż ono grób ze zwłokami uważało za rzecz świętą, którą tylko wyjątkowo ośmielono się naruszyć. Dla tego też nawet ubodzy starali się korzystać z takiego uprzywilejowania cmentarzy i chętnie łączyli się w bractwa pogrzebowe (collegia tenuiorum) ażeby posiąść prawem osłonięte miejsce pośmiertnego spoczynku. K. nie były później z kamieni i piasku wykonanemi grobowcami, ale od samego początku wydrążano je do tego celu i zgodnie z prawem urządzano je poza obrębem miasta wzdłuż wielkich traktów konsularnych. Nadawał się do tego sam rodzaj ziemi, łatwej do kopania, a jednak gliniastej i spoistej. Roboty grabarskie jak i w ogóle wszystkie czynności grzebalne wykonywała specyalna klasa fossorów (ob. Fossores). K. składają się z dosyć wąskich i niskich równoległe biegnących lub krzyżujących się korytarzy, o 1 do 5 piętrach, w których ścianach wykute są w rodzaju półek w bibliotece, lub łóżek wiszących na okrętach jedne nad drugimi otwory, w których składano 1—4 ciał. Zwano je „locus.“ Co pewien znaczniejszy odstęp były większe otwory, które prowadziły do większych kwadratowych izb (cubicula) lub pewnego rodzaju kaplic (cryptas) gdzie pomieszczano szereg grobów. Do tych grobów kładziono ciała wzdłuż, wsuwając najpierw głowy. Istniały jeszcze „arcosolia,“ groby podłużne, z wykutą półokrągłą niszą, przykryte płytą marmurową. Chowano w nich męczenników, a groby te służyły zarazem za ołtarze, na których w rocznicę śmierci męczenników odprawiano msze św.; długie na zewnątrz wyprowadzone otwory, w rodzaju kominów, dostarczały powietrza i światła. W Sycylii i na Malcie znajdują się swobodnie, z kamienia wykute, baldachimem pokryte grobowce, a także groby w podłodze katakumb wykopane, oraz niższe w ścianach do których wsuwano podłużnie ciała. Otwory każdego rodzaju grobu były szczelnie zamykane płytą ceglaną lub marmurową, szpary zaś wypełniano mokrą gliną. Wstawiano też ampułki lub dzbanki z wonnościami, aby sparaliżować zapach rozkładającego się ciała. W glinę wsadzano muszle, szkła, lub też kaganki, które służyły do rozpoznania grobu; częściej w tym celu wrytowywano imiona zmarłych, a także różne zdania, wezwania osieroconych lub też wyznania artykułów i tajemnic wiary św. Dodatki architektoniczne i ozdobnicze spotykają się rzadko w zwykłych K-ach, natomiast miejsca spoczynku wiecznego wybitnych osób i męczenników bywały okładane marmurem i znaczone napisami pamiątkowymi. Bardzo często ściany korytarzy oraz miejsca przestronniejsze pokrywano stiukiem, na którym pomieszczano ornamenty lub obrazy. Obrazy te zazwyczaj bywały symboliczne, zaczerpnięte przeważnie z motywów staro-testamentowych, odnoszących się do czci i pamięci o zmarłych. Zdarzają się także motywy liturgiczne lub dogmatyczne, odpowiednio symbolizujące np. odkupienie, wiarę w życie pozagrobowe, chrzest, Eucharystyę, bóstwo Chrystusa, modlitwę za zmarłych, Świętych obcowanie i t. p. Niektóre motywy często się powtarzają jak n. p. Młodzieńcy w piecu ognistym, Noe w arce, Daniel w lwiej jamie, cudowne wyprowadzenie wody ze skały przez Mojżesza, rozmnożenie chleba, sceny z Wieczerzy Pańskiej i t. d. Z symbolów najczęściej spotyka się rybę, pawia, jelonka, palmę, kwiaty, baranka, gołębicę, kotwicę, okręt; z obrazów szczególniej wizerunki Dobrego Pasterza, N. M. P., apostołów i ewangielistów, rzadko Świętych i męczenników; tych coraz częściej później.

Pierwotne i główne przeznaczenie K. było służyć za cmentarze dla wiernych; w czasach zaś prześladowań stanowiły one miejsca schronienia i przybytki, celem odprawiania nabożeństw w ukryciu przed śledczem okiem prześladowców. Wszakże było to tylko w wypadkach wyjątkowych i w czasach szczególnie groźnych. Bardzo rzadko udzielano w K-ach sakramentu Chrztu, chociaż wszędzie znajdują się baseny z wodą gruntową. Odnalezioną ostatnimi czasy cysternę uważają niektórzy za chrzcielnicę ś. Piotra. Szczątki przybytku dla odprawiania agapów (ob.) posiada Coemeterium Domitillae. Jak w dniu imienin, tak i śmierci odprawiano nabożeństwa przy grobach wybitnych członków gmi-

ny, a zwłaszcza męczenników; później w czasie pokoju przy lub pod takimi grobami wznoszono bazyliki, jak np. bazylika Nereusza, i Achilleusza w coemet. Domitillae.

Powoli zaczęło K-om grozić zniszczenie, gdyż po edykcie medjolańskim chijanie zaczęli tutaj skwapliwie się grzebać w pobliżu wielkich bohaterów wiary, a posiadając zupełną swobodę zabrali się do przerabiania, rozszerzania dawnych korytarzy, tworzenia krypt i bazylik, słowem do zmiany pierwotnej postaci K. Wielką zasługę około zachowania w dawnym stanie tych świętych miejsc położył pż Damazy w połowie IV w. Rozkazał on położyć napisy na grobach męczenników, ozdobić je, korytarze oczyścić i pokryć malowidłami, a także zabezpieczyć od ruiny i zapadnięcia się. W V w. K. przestały już być miejscem grzebania się a natomiast odbywano do nich pobożne pielgrzymki. W w. VIII skutkiem wojen longobardzkich i częstych napadów na Rzym, który najeźdźcy niemiłosiernie łupili i niszczyli, poczynając do pża Pawła I, zaczęto otwierać groby męczenników i relikwie rozdawać kłom, aby tym sposobem ustrzedz je od zbeszczeszczenia. Powoli jednak w ciągu średniowiecza szły K. w zapomnienie, odwiedzano tylko jeszcze coem. S. Sebastiani. Dopiero w poł. XV w. członkowie akademii rzymskiej odszukali niektóre krużganki. Do większego wszakże zainteresowania się K. przyczynił się wypadek, a mianowicie, gdy 31 maja 1578, pod robotnikami pracującymi przy Via Salaria nagle zapadła się ziemia pod nogami i ujrzeli podziemia pokryte malowidłami. Wówczas to zajęto się odkopywaniem K.; ale szczególnie prawdziwym wskrzesicielem i odkrywcą Rzymu podziemnego stał się maltańczyk Antoni Bossio (ob.), któremu słusznie dano miano „Kolumba katakumb.“ Prace przez niego rospoczęte prowadzono niezmordowanie przez następne wieki, aż do ostatnich czasów, kiedy Jan Bapt. de Rossi (ob.), wszystko w genialny sposób usystematyzował i ukończył, dzięki poparciu pży Piusa IX i Leona XIII, oraz pskiej komisyi dla archeologii chijańskiej. Dziś K. przywrócono w znacznej części do pierwotnego stanu, nie tylko stoją otworem dla pobożnych pielgrzymów, ale są bogatą skarbnicą dla badaczów odtwarzających przeszłość chijańską. Jest to niby otwarta księga, na której wiedza klna i historyczna znajduje potężne oparcie.

Rzymskie K., obecnie odkryte, gruntownie zbadane i opisane są następujące:

1) Coemeterium. Callisti, przy Via Apia, składa się z 4 oddziałów, później ze sobą połączonych. Tutaj znajdują się m. i. groby bpów z 3 pierwszych wieków, grób pża Sykstusa II, św. Cecylii † 177 za Marka Aureliusza. Obok są t. z. kaplice Sakramentów, z wizerunkami Chrztu i Eucharystyi. Odnaleziono też tutaj wierzch sarkofagu, zawierającego szczątki pża św. Milcyadesa, ostatniego z pży pochowanego w coem. S. Callisti. Nadto jest tu grób pża Kajusa. Nad grobem Euzebiusza w arkosolium umieszczony został wizerunek męczenników Calocerusa i Parteniusza stawających przed cesarzem.

2) Naprzeciw Coem. Callisti, znajduje się Coem. Praetextati, gdzie spoczywają m. i. najstarszy syn ś. Felicyty January, narzeczony ś. Cecylii Valerianus, dyakoni Felicissimus i Agapit i pż Urban. Krypta ś. Januarego odznacza się bogatą ornamentacyą i pięknemi mozaikami. Na ścianach grobowca obu dyakonów znajdują się wizerunki niewiasty uleczonej od krwotoku, Samarytanki, oraz według Rossiego naigrawania się z P. Jezusa po ukoronowaniu. Roboty dalsze około tych katakumb musiały być wstrzymane skutkiem protestu w 1878 r. właściciela znajdującego się nad niem kawałka ziemi które je uważał za swoją własność.

3) Coem. ad catacumbas, składają się z grobowca ś. Sebastyana i dotykających go Ambulacra i cubicula z początku IV w. Odkryto tam wizerunek Dobrego Pasterza, narodzenia Chrystusa P., z najstarszym wizerunkiem kolorowym żłobku betleemskiego. Dekoracye stiukowe ścian pochodzą z I w. W środku w podziemiu, jak poucza napis pża Damazego, spoczywały ciała śś. apłów Piotra i Pawła.

4) Coem. Domitillae, przy drodze ardeatyńskiej, równie jak ś. Kaliksta stanowi z poszczególnych cmentarzy zjednoczoną, potężną sieć katakumbową. Najlepiej zachowaną jest krypta grobowca św. Ampliatusa, którego imię wyryte

na tablicy marmurowej. Dekoracya ścian jest jedyna w swoim rodzaju. Grobowiec Domitylli i jej krewnych z rodziny cesarskiej Flawiuszów, stanowił długi murowany korytarz z wymurowaną od strony ulicy fasadą. Małą uliczką dochodzi się do odkopanej w r. 1873 bazyliki męczenników Nereusza i Achilleusza. Poza absydą znajduje się przejście do grobu ś. Petronilli. Wśród obrazów, w które ten cmentarz szczególnie jest bogaty, wyróżnia się hołd trzech króli, Chrystus wśród apłów, a także niektóre sceny z życia rodzinnego różnych pracowników.

5) Coemet. ś. Tekli, przy drodze ostieńskiej, zbadane zostało przez Armelliniego dopiero w 1889 r. Z podziemnego kła, który co do wielkości nie ma sobie równego w katakumbach, obok absydy biegną dwie ulice, których ściany wypełnione są wielką liczbą odkopanych loculi. Części zapełnione zwłokami zamurowywano.

6) Coemet. Pontiani na Monte verde, w którem zachowana została chrzcielnica z pięknie namalowanym krzyżem, przy którym stoją męczen. Abdon i Sennem odbierający od Chrystusa koronę chwały. W przyległym korytarzu są obrazami tych Świętych ozdobione groby męczen. Pumeniusza, Milexa i Pollio; pozostała część cmentarza jest w ruinie.

7) Coemet. Priscillae przy via Salaria, z rzymskich katakumb najstarsza. Z I w. pochodzą galerye około t. zw. Capella graeca. Stiukowe dekoracye m. i. Dobry Pasterz, Zuzanna i najstarszy wizerunek Najśw. M. P. są utworami w stylu klasycznym. Godnym uwagi jest powtarzające się w tem najstarszym cmentarzysku imię Piotr; cmentarz ten bowiem rodzinny domus Pudentianae, z którą według tradycyi pozostawał w stosunku książe apłów. Przez szeroki otwór wpada światło, które równomiernie oświeca rozgałęziające się od głównego korytarze. Cmentarz ten ma dwa piętra, drugie późniejsze ale zawsze z epoki przedkonstantynowskiej.

8) Coemet. Ostrianum, przy via Nomentana, w dawnych kronikach nosi nazwę fons Petri albo ad Nymphas ubi Petrus baptisabat. Tutaj odbierała cześć Katedra ubi prius sedit Petrus apostolus. Miała tutaj także spoczywać ś. Emerencyanna. Z bazyliki podziemnej, należącej do najmisterniejszych konstrukcyi podziemnych, wiedzie ulica cmentarna z napisami Flawiuszów, Klaudjuszów, Ulpiuszów, Aureliuszów, do odkrytej dopiero w r. 1874 krypty z absydą. W pobliżu cmentarza był staw z którego przesiąkająca woda pokryła w wielu miejscach ściany, groby a nawet kości kamienną krustą. Cmentarz jest w połączeniu z rozgałęzionym przedsionkiem, przez który wchodzono i wychodzono.

9) Coemet. Agnetis, obok kła pod wezwaniem tej Swiętej. Był on założony w posiadłości Świętej, doskonale dotąd zachowany, mały i z niskimi kurytarzami. Kamień grobowcowy z napisem Sanctissima Agne znajduje się w muzeum w Neapolu.

10) Coemet. s. Hippoliti przy via Tiburtina, obok coemet. Cyriacae, gdzie był pochowany ś. Wawrzyniec, odkopany częściowo w r. 1882. Poeta chijański Prudencyusz opiewa w hymnie na cześć ś. Hipolita kaplicę grobową, w której wymalowany był obraz jego męczeństwa. Tutaj 1551 r. znalezioną została statua ś. Hipolita znajdująca się w muzeum lateraneńskiem. Cmentarz ten w znacznej części jest jeszcze zasypany.

11) Coemet. Petri et Marcellini (ad duas lauros) przy via Lavicana. Jest bardzo rozległy: posiada wspaniałe kaplice grobowcowe. Kaplica Świętych, którzy dali cmentarzowi nazwisko posiada ich wizerunki. W wybiegającej stąd galeryi znajduje się wyobrażenie uczty (agapy) przy której dziewczęta Irena i Agape mieszają napoje, a jako potrawę podają rybę — symbole rozkoszy niebiańskich. Jest też tutaj obraz przedstawiający hołd trzech króli składających ofiary Najśw. M. P. i Dzieciątku.

K. pozarzymskie. Na wzór rzymskich, chijanie mieszkający w reszcie państwa, również urządzali K-y, z których najważniejsze są:

1) K. ś. Aleksandra i towarzyszów przy 7-ym kamieniu milowym drogi nomentańskiej. Aleksandra tego mylnie uważano za pża tego imienia (ob.). Dopiero przy odkryciu tego cmentarza

w drugiej połowie XIX w. stwierdzono pomyłkę. Płyty grobowcowe bpów z pobliskiego miasta odnaleziono w bazylice, która równie jak i katakumby zachowała się doskonale. Epoka pierwszych nie wykracza poza czasy Dyoklecyana.

2) K. ś. Zotikusa przy 10-tym kamieniu milowym drogi Lavikańskiej, odkryta 1875 r. przez Stevensona. Zbudowana nad grobem Świętego bazylika dotąd w części się zachowała.

3) Coemet. w Albano, gdzie złożeni męczennicy Senator, Secundus, Corpophorus Victorinus i in. W wielkich kryptach zachowały się wielce zajmujące obrazy; reszta K. zniszczona.

4) K. ś. Mustioli, pod Ciusi w Umbryi. Zachował się w większej krypcie ołtarz i katedra po stronie ewangelii. Znajdują się tutaj napisy na grobach członków rodziny ś. Mustioli.

5) K. ś. Krystyny w Bolsena odnalezione przez Stevensona 1879 r. Sarkofag świętej, umęczonej za Dyoklecyana, odnaleziony pod ołtarzem bazyliki. Od absydy ciągnie się długi korytarz niezwykłej wysokości wypełniony grobami. W Bolsena odkryto świeżo nowe Coemet., lecz dotąd jeszcze nie zbadane.

6) K. w Neapolu są po rzymskich najznaczniejsze na ziemi włoskiej, lecz dotąd, jak i w Sycylii jeszcze należycie nie zbadane. Według tradycyi ś. Piotr w Neapolu opowiadał ewangelię i ustanowił bpem. ś. Asprena. Że przed zasypaniem Pompei w r. 79 byli tam już chijanie świadczy szyderczy napis „Christiani.“ S. Paweł wylądowawszy w Puteoli (obecnie Puzzoli) zastał tam już chija- (Dz. A. 28, 14). Niestety brakuje w tych K-ach napisów, lecz z odnalezionych wizerunków wnosić można, że pochodzą z początków Chijaństwa.

Z neapolitańskich K.

a) największe jest coemet. ś. Januarego, dwupiętrowe z bazyliką tego Świętego i katedrą bpią przy ołtarzu. Na sklepieniach są malowidła w stylu pompejańskim, bez wyraźnego wszakże charakteru chijańskiego, natomiast w 90 m. długim korytarzu znajdują się wizerunki Dobrego Pasterza, Jonasza, Wskrzeszenie Łazarza i in. W niższym piętrze są obrazy Chrystusa P., Najśw. M. P. i Świętych z VIII w.

b) Coemet. św. Gaudiosusa, pochodzi z IV w. Przy wejściu jest wiele krypt, w jednej widoczny jest „Pascentius,“ klęczący przed ś. Piotrem.

c) Coemet. ś. Sewera, z którego w r. 1867 odkryto tylko jedną izbę cmentarną, w której arcosolium znajduje się malowany krzyż wśród Świętych.

7) W Syrakuzach w Sycylyi znajdują się K. lecz mniej jeszcze zbadane, niż neapolitańskie, których początku należy szukać w II w. Jedyny obraz przedstawia Chrystusa wśród książąt apłów.

8) Katania posiada K. w których spoczywała umęczona za Decyusza ś. Agata.

Istnieją też K. poza Włochami, które wszakże nie posiadają tego rozgałęzienia, ani rozmiarów, ani budowy co włoskie. Są to raczej pojedyncze cubicula. Takie odkryto w 1864 r. w pobliżu Aleksandryi; pochodzą one z końca III lub początku IV w. i posiadają b. zajmujące wizerunki. Odkryto też podobne do rzymskich K. na wyspie Melos z IV w.

W pracach nad K-ami i w K-ach obok de Rossiego odznaczyli się szczególnie Garruci, Stevenson, Gutti, Armelini, Maruchi, Northcote, Brownlow, V. Schultze, M. i K. Müller, Kraus, a także uczniowie niemieckiej szkoły archeologicznej jak Waal i polak Wilpert. (Por. Bossio, *Roma sotterranea* wyd. J. Severano, Roma 1632, mniejsze wydanie 1650 i łacińskie Aringhisa 1651; de Rossi *Roma Sotteranea* 3 t. Roma 1864—1877; tenże *Inscriptiones christ. urbis Romae* 2 t. tamże 1887; tenże *Bulletino di archeol. cristiana*, tamże 1863; Roller *Les catacombes de Rome* 2 t. Paris 1879/81; A. Weber *Die Katakumben* wyd. popularne 1906; Leclercq, *Manuel d'archeol. chret*, Paris 1907; Maruchi *Les catacombes*, Rome et Paris 1906; Wilpert, *Die Gemälde d. Katakomben Roms* 2 t. 1903).

(*Ch.*).

Katalogi biskupów w Polsce. Jak w innych krajach tak i w Polsce K-i bpów zaczęto prowadzić wnet po erygowaniu stolic bpich. Najstarszy taki katalog bpów krakowskich z r. 1253, zawierający tylko Nomina pontificum, znajduje się w roczniku kapituły krakowskiej z XIII w. Obszerne K-i bpów wrocławskich, poznańskich, płockich, włocławskich, krakowskich i arbpów gnieźnieńskich ułożył Jan Długosz (*Opera omnia* t. I). Wydane następnie drukiem i z biegiem czasu uzupełnione nosiły one tytuł „Series episcoporum," „Vitae praesulum," „Vitae antistitum" i t. p. Klemens Janicyusz napisał wierszem wydane po jego śmierci „Vita Archiepiscoporum gnesniensium" (1574 r.). Również wierszem wyszedł w XVII w. „Katalog albo porządne opisanie arcybiskupów Gnieźnieńskich." Poważne dzieło, zawierające bogaty materyał do dziejów kła w Polsce wydał bp L. Łętowski p. t. „Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich 2 t. Kraków 1852/3. Wykaz K. bpów, opatów oraz duchowieństwa przytacza Ludw. Finkel w „Bibliografii historyi polskiej" str. 374, oraz Jocher t. III. (Por. Wojciechowski *O rocznikach polskich X–XV w.* w „Pamiętniku Akad. umie. krakowskiej;" W. E. I. t. 35—36, str. 72). (*Ch.*).

Katalogi Papieży (Catalogi Romanorum Pontificum). Począwszy od III w. każdy kł posiadał spis swego duchowieństwa; zwano go canon ecclesiasticus, albo catalogus clericorum; toż samo kły katedralne i metropolitalne. Tem więcej dbać musiano o spisy pży, nie tylko w celach pamiątkowych, ale i dla rostrzygania różnych na tle następstwa apiskiego i in. sporów. Tym sposobem powstały K. p. Zaczynają one być prowadzone w II w., z początku tylko imienne, później z czasem panowania oraz z wyłuszczeniem ważniejszych czynności i postanowień. Tym sposobem przeistaczają się one w Liber pontificalis. Najdawniejszy katalog zawiera się w dziele Hezypusa (ob.) z II w., który wszakże wylicza tylko 3 pży, Aniceta († 168), Sotera i Eleutera († 190). Drugim najdawniejszym jest katalog autora poematu „*adversus Marcionem*, z III w.; trzecim katalog Ireneusza (Adversus haereses, 3, 3, 3), wyliczający od Piotra 12 pży. Z tych prawd. czerpał Euzebiusz w swojej *Hist. eccl.* Najsławniejszym jest katalog Liberyusza z połowy IV w. zwany także Bouchera, ponieważ ogłosił go drukiem jezuita Boucher (w „*De doctrina temporum*" etc. Antverp. (1636). Wchodzi on w skład zbioru dokumentów historycznych zebranych ok. 354, przypisywanego niejakiemu Furius Dionisius Philocalius. Spis kończy się na pżu Liberyuszu, stąd i nazwa. Co do długości pontyfikatu są oznaczone nie tylko lata ale miesiące i dni, a nadto wymienieni i konsulowie onych lat. Dodano także najważniejsze wydarzenia w czasie pontyfikatu. Katalog ten zawiera liczne błędy co do dat. Istnieją też jeszcze inne katalogi pży; m. i. Katalog w Kronice ś. Hieronima, aż do pża Damazego, którego autor wymienia jako 35 z rzędu. W miarę jak Kronika Hieronima i historya Euzebiusza były dalej prowadzone, uzupełniano i katalog pży. Istnieją też osobne katalogi jak Symmacha († 514), wykonany na jego rozkaz, lub też przez Leona I († 416); sta nowi go szereg portretów pży znajdujący się na ścianach dawnej bazyliki św. Pawła przy drodze ostjeńskiej. Katalog korbejski w rękopismie z VI w., kończący się na pżu Hormizdasie († 523), znajduje się w Bibliotece paryskiej pod nr. 12097; wydał go Mabillon, ostatnio ogłosił F. X. Kraus (w „*Theolog. Quartalsch*", Tübingen 1871 r., str. 283 i nst.). Z tegoż wieku pochodzi katalog Feliksa, który kończy się na Feliksie IV († 530 r.). Autor widocznie korzystał z katalogu Liberyusza. Do tych dodać należy 3 katalogi greckie, zawarte wprawdzie w dziełach IX w., ale odnoszące się do VI. Z tych katalogów powstał od VII w. Liber pontificalis (ob.) prowadzony prawie do końca IX w., poczem wskutek zaburzeń we Włoszech przerwany aż do XI, później żywoty przybyły już systematycznie prowadzone. (Por. Lipsius „*Chronologie d. röm. Bischöfe*" Kiel 1868; Duchesne „*Liber pontificalis*," Paris 1866; E. K. artykuł wyborny ks. W. K.; W. W. t. IX p. w. „*Papst-Kataloge.*"

(*Ch.*).

Katarzyna (u Greków Ἐκατερινη) św. dziewica męczenniczka z Aleksandryi, pochodziła z rodu królewskiego, jak to zaznaczono w „Menologium Basilianum," i odznaczała się wysoką wiedzą teologiczno-filozoficzną. Według starożytnego podania cesarz Maksymin zapałał ku K. występną miłością, co św. dziewica ze wstrętem odrzucila, narażając się na konfiskatę majątku i śmierć męczeńską. Tyran kazał 50 filozofom przekonać K. o bezzasadności jej wiary w Chrystusa. K. przyjęła dysputę i świetnością swej wymowy i gruntownością dowodów na obronę prawdy nietylko uczonych pogan przekonała, ale i do Chrystusa przywiodła i uczestnikami korony męczeńskiej uczyniła. Skazana na śmierć przez rozszarpanie przez zębate koła machiny, cudownie od śmierci uwolnioną została, a machina rozpadła się w kawałki. K. skazana na ścięcie poniosła śmierć męczeńską ok. 311 roku. Zdaje się, że relacye Euzebjusza (*Hist. Eccl.* VIII, 14) o pewnej dziewicy z Aleksandryi, która była prześladowana i skazana na wygnanie za Maksymina, odnosi się do naszej Świętej, co potwierdza uczony Assemani i inni hagiografowie. Kult Św. rozpoczął się od VIII w., kiedy Chijanie egipscy znaleźli jej ciało i przenieśli do klasztoru wybudowanego przez św. Helenę na g. Synai w Arabii. W XI w. mnich Symeon przeniósł do Rouen część relikwij Św. ok. r. 1027. Wysoka wiedza Św. i jej dysputa z filozofami była powodem, że szkoły i filozofowie chijańscy obrali sobie św. K. za wzór i patronkę. Święto 25 listopada. Św. K. była w wiekach średnich wysławianą w poezyi, prozie, i sztuce chijańskiej. Pisali o Św. Knust *Gesch. der Legend.* 1890; Vernhagen, *Zur Gesch. der Legende.* 1891; *Anal. Boll.* 1907, p. 5. sqq.; Paulson, *Legenden.* Lund 1896; Viteau, *Passion de s. Ecaterine* etc., 1897; Mielot Jean, *Vie de Ste Cath. d'Alex.* Paris 1881, i in. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 4-o, t. I, k. 531; Buchberger, *Kirch. Handlex.* 1908, t. II, k. 329).
X. J. N.

Katarzyna z Bolonii św. opatka klasztoru Klarysek w Bolonii, ur. w tem mieście w r. 1413, pochodziła ze znakomitej rodziny. W 12 r. życia oddana na dwór księżniczki Małgorzaty, córki Mikołaja d'Est, markiza Ferrary, w charakterze damy dworu, pozostawała tam 2 lata; następnie wstąpiła do zgromadzenia córek trzeciego zakonu św. Franciszka w Ferrarze. Zgromadzenie to żyło w klasztorze pod regułą św. Klary. K. przebywała tu aż do założenia konwentu Klarysek w Bolonii, którego została pierwszą przeoryszą w r. 1457. Pomimo licznych prac, związanych z jej urzędem, oddawała się z zapałem modlitwie i pokucie w celu nawrócenia grzeszników. Głęboka jej pokora, cierpliwość w tysiącznych próbach i wysoka bogomyślność, szły w parze z darem proroctw, cudów i objawień, jakie jej Bóg dawał. † dn. 9 marca 1463 r. w 50-ym życia. Imię K. zapisane zostało do Martyrologium rzymskiego przez Klemensa VIII pża w r. 1592. Benedykt XIII ją kanonizował w r. 1727. Ciało Św. nienaruszone znajduje się w kle Klarysyk w Boloniii w oszklonej niszy. Św. K. zostawiła oprócz swych *Objawień* jeszcze kilka traktatów po łacinie i po włosku, z których najsławniejszy jest *De septem armis spiritualibus.* Venetiis 1611 i *Hymn* o pierwszych pięciu Tajemnicach Różańca. Święto 9 marca. O św. K. pisali: Assemani, II, 34—88; J. Marcus. 1869; Berguin, Grenoble 1897; Duver, Rennes 1905, i inni. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* I, k. 539; Buchberger, *Kirch. Handl.* München 1907, k. 330).
X. J. N.

Katarzyna Flisca Adurna ob. Katarzyna z Genui.

Katarzyna z Gebweiler † ok. r. 1330 jako przeorysza klasztoru dominikańskiego Unterlinden pod Kolmarem w Alzacyi. Oprócz cnoty zasłynęła uczonością i gruntowną znajomością języka łacińskiego, w którym pisała życiorysy swoich sióstr zakonnych: *Liber de vitis primarum sororum monast. Unterlind.* Książki jej cieszyły się wielką poczytnością. (Por. L. Clarus, *Lebensbeschr. d. ersten Schwestern etc. v. d. Priorin Katharina v. Gebweiler*, Regensburg 1863; Lorenz, *Deutsch. Geschichtsquellen*, Berlin 1866).

Katarzyna z Genui św. wdowa, na-

zywana także Flisca Adurna, ur. w r. 1447 w Genui ze sławnej szlacheckiej rodziny Fieschi (Flisci); w r. 1463 zaślubiona patrycyuszowi Giuliano Adorno (stąd nazwa Flisca Adurna) już w r. 1474 została wdową. Uwolniona od więzów łączących ją ze światem, poszła za głosem bożym i mając upodobanie od dzieciństwa do kontemplacyi, postanowiła połączyć ją z życiem czynnem. W tym celu zamieszkała przy wielkim szpitalu Anuncyatek w rodzinnem mieście i tu przez wiele lat usługiwała chorym z wielką miłością, upatrując w osobie cierpiących samego Jezusa; spełniała przytem względem nich najniższe posługi. Miłością swą obejmowała nietylko chorych w szpitalu, ale i innych w mieście będących wyszukiwała i usługiwała im. Szczególniej zajaśniała jej heroiczna miłość i miłosierdzie podczas zarazy, jaka nawiedziła Genuę w r. 1497 i 1501. Zadziwiające były jej surowe posty; przez 23 lat w ciągu wielkich postów absolutnie nie przyjmowała żadnych pokarmów oprócz małej ilości wina, jakie jej podawano po Komunii św., i od czasu do czasu szklanki wody z octem i odrobiną soli. Doznawała zwłaszcza po Komunii św. częstych ekstaz, podczas których uniesiona miłością Boga wzywała stworzenia by wielbiły wraz z nią Boga Utajonego którego miała w swem sercu. Przy tylu nadzwyczajnych łaskach bożych była pokorną i poddaną woli bożej, której spełnienia jedynie pragnęła. † dn. 15 września 1510 r. Dzieła św. K. jak *Revelationes – Objawienia* nawet przez teologów wysoko są cenione. (Por. Pesch, *Praelect. dogm.* IX. 1899, p. 293). *Traktat o czyścu* (polski przekład ks. Zyg. Goliana w książce *Pociecha dla dusz chrześc.* Kr. 1854) i *Dyalog*, cenne są i do miłości Boga, pokory i umartwienia zapalają. — K. była kanonizowana przez Klemensa XII r. 1737, a przez Benedykta XIV zapisana do Martyrologium p. d. 22 marca. Święto 14 września — Żywot św. K. pisali m. i. Marabotto w Assem. Sept. V, 123—95; Lechner, *Leben u. Schriften*, 1859. Bussière – Millet, *Vie et* [illegible] 1873; Fliche. Tamże 1881; Natte, 1893, wyd. 4-te; J. Desmaret, *Vie de Cath. de Gènes.* 1661; Grimaldi, *Sanctuaire ou Hist. des Saints de Gènes*, i inni. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.* I, 541; Buchberger, *Kirchl. Handlex.* 1907, 4-o, t. II, k. 330).

X. J. N.

Katarzyna Morigia, ob. Morigia.

Katarzyna z Palenza św. z zak. Augustyanek, ur. w Palenza, wcześnie straciwszy rodziców, była wychowywana w Medyolanie przez swą chrzestną matkę w zasadach wiary świętej; zapragnęła wstąpić do zakonu, lecz opiekun jej sprzeciwił się jej zamiarowi. Pewnego razu usłyszała kazanie bł. Alberta z Sarzany o cierpieniach Zbawcy. Poruszona żywo miłością Pana Jezusa postanowiła oddać się Bogu i w r. 1452 udała się na górę Varèse i przyłączyła się do gromadki pobożnych niewiast prowadzących tam żywot pustelniczy. Pierwsze 6 lat spędziła na ostrych postach i umartwieniach nadzwyczajnych; w ciągu 17 lat nie zdejmowała ostrej włosiennicy. Nieustannie czytała opis męki Zbawiciela według św. Jana, gorzkie łzy przytem wylewając. Wybrana na przełożoną była wzorem cnót wszystkich, rządząc siostrami z rzadką roztropnością. Wielki też wpływ wywierała na grzeszników przekonywającemi upomnieniami. Pokora Św. wiele cierpiała z powodu czci jaką ją powszechnie otaczano; postanowiła tedy udać się na samotność; gdy jednak dowiedziała się, że z powodu nienależenia jej i towarzyszek do żadnego zgromadzenia zakonnego posądzają je, że są ekskomunikowane, K. po długich modłach poprosiła Sykstusa IV pża o pozwolenie złożenia ślubów uroczystych, co też nastąpiło; erem na górze Varèse został zamieniony na klasztor, a siostry przyjęły regułę św. Augustyna, K. zaś została ich pierwszą przeoryszą w r. 1476. Przez 20 tylko miesięcy rządziła klasztorem; czując zbliżający się koniec, zapowiedziała siostrom swą bliską śmierć i z oczyma utkwionemi w krucyfiks † dn. 6 kwietnia 1478 r. Klemens XIV pż w r. 1769 zatwierdził kult jej oddawany. Święto 6 kwietnia. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.*, I, 540 i nast.).

X. J. N.

Katarzyna z Racconi albo z Racconigi błog., zakonnica z III zak.

św. Dominika, ur. w Racconi w Piemoncie w r. 1486. Od wczesnej młodości obsypywana od Boga wielkiemi łaskami, wiernie im odpowiadała. Za wzór życia obrała sobie swą patronkę św. Katarzynę z Sienny i tak doskonale to czyniła, że pomiędzy jedną a drugą nie wielką pod względem świętości znaleźć można różnicę. Zwolenniczka surowych postów i umartwień, dręczona troską o swą ojczyznę, która ciężkie przechodziła wojny i zaburzenia, ofiarowała swe życie dla przebłagania Boga za zniewagi Mu wyrządzane. † po długiej i bolesnej chorobie w r. 1547 w Carmagnole. W pięć lat potem gdy przeniesiono jej ciało do Garezzo, liczne cuda miały miejsce. Pius VII pż w r. 1819 pozwolił na odmawianie officyum o K. i wyznaczył dzień 5 wrześ. na obchód jej pamięci. (Por. Pétin, *Dictionn. hagiogr.* I, 542).

Katarzyna z Ricci św., ur. we Florencyi w r. 1535, już w 13 r. życia poświęciła się Bogu w klasztorze du Prat reguły św. Dominika we Florencyi. Odznaczała się gorącą miłością, głęboką pokorą, niezwykłem zaparciem się siebie i duchem umartwienia. W r. 1547 została wice-przełożoną, a od r. 1560 przełożoną. Życie św. K. jest jednem pasmem nadzwyczajnych łask bożych: cuda, proroctwa, ekstazy, widzenia i zachwyty były na porządku dziennym, co zjednało Św. wielu czcicieli i naśladowców. Wśród przyjaciół liczyła najznakomitsze osobistości współczesne jak św. Filipa Nereusza, św. Magdalenę de Pazzi i in., z którymi utrzymywała stosunki św. przyjaźni. † 1 lutego 1590 r. Kanonizowana przez Benedykta XIV dn. 6 paźdz. 1746 r. Cześć odbiera 13 lutego. Żywot Św. pisało wielu autorów: Serafin Razzi. Lucca 1594; Guidi Filip. Florencya 1622; Bayonne. Paryż 1873, 2 tomy; Capes. Londyn 1906; Bracchi w *Vie de saint Philippe de Néri*; Marchèse, *Diarium*, i inni. (Por. *Anal. Boll.* 1907, str. 382; *Année dominic.* Lyon 1884, febr. 2, str. 409 i nast.; Glaire, *Dictionnaire*, I, 418).

Katarzyna z Sienny św. dziewica ur. w r. 1347 w Siennie. Od dzieciństwa okazywała niezwykłe przymioty umysłu i serca. Lubiana przez wszystkich, dziwnie serca ludzkie pociągała, to też nazywano ją Eufrozyną, co z grecka oznacza wesele duszy. Wielkiemi łaskami od Boga obdarzona, wiernie im od lat najmłodszych odpowiadała. Naśladując pierwszych pustelników Wschodu K. często chroniła się na miejsca samotne i była wzorem skupienia i powagi. Mimo uczynionego przez K. ślubu dziewictwa, rodzice postanowili wydać ją za mąż. K. odmawiała, lecz usiłowano złamać jej stałość i wyszukanymi środkami chciane osłabić w niej pobożność, ducha modlitwy i skupienia: kazano jej spełniać obowiązki służącej w domu, szykanowano jej pokorę, wyśmiewano na każdym kroku. K jednak zwyciężyła; ojciec pozwolił jej wrócić do zwykłych praktyk i ćwiczeń pobożnych. Z zapałem tedy oddała się modlitwie, umartwieniu i myślała o całkowitem poświęceniu się Bogu, co też uczyniła wstępując do 3-go zakonu Dominikanek. Szatan używał wszelkich sposobów, by świętą dziewicę zniechęcić do służby bożej, ale K. wierną pozostała Bogu, wszystkie swoje umartwienia, modlitwy, prace i cierpienia ofiarując za nawrócenie dusz zbłąkanych. Dziwny miała dar nawracania grzeszników; jej przekonywające mowy, zachęty, błagania i modlitwy kruszyły najzatwardzialsze serca. Pż Grzegorz XI wysłał do Sienny kilku znakomitych Dominikanów do słuchania spowiedzi nawróconych przez K. grzeszników, a liczba ich coraz wzrastała. Gdziekolwiek się K. ukazała, tam w ślad za nią szło błogosławieństwo Boże, działy się cuda, ustawała zaraza. Podczas jednej z takich podróży, gdy K. była w Pizie, doszła ją wiadomość, że Florencya, Peruzya, większa część Toskanii i Państwa Kinego utworzyły ligę pko pżowi. Św. już na 3 lata przedtem przepowiedziała ów bunt. Teraz usiłowała przywieść do posłuszeństwa St. apostolskiej miasta Siennę, Lukę i Arezzo. Wkrótce okazały się błogie skutki starań K.; zbuntowani upokorzyli się i prosili ją o pośrednictwo do pża. Św. udała się do Awinionu w r. 1376 i miała posłuchanie u pża. Jednakże mieszkańcy Florencyi nie przestawali intrygować i knuć spisków pko pżowi. K. skorzystała ze swego pobytu w Awinionie i usiłowała skłonić Grzegorza XI do powrotu do Rzymu, co też nastąpiło, a K. miała radość ujrzenia w

Genui pża jadącego do Rzymu dn. 13 września 1376 r. Niektórzy teologowie, niechętni wpływowi jaki K. wywierała na pża, usiłowali ją uwikłać przez trudne pytania tyczące się życia duchownego i przez to zachwiać jej powagę, lecz K. dała odpowiedzi tak trafne i pełne mądrości bożej, że prałaci owi zmuszeni byli wyznać, że nie spotykali w życiu osoby, tak w rzeczach duchownych biegłej i duchem bożym oświeconej.

Widok spustoszeń i zbrodni jakie działy się z powodu nieporządków we Florencyi i w całych Włoszech i wynikającej stąd obrazy Bożej, do żywego przejmował duszę K. Błagała pża, by wpłynął na przerwanie wojny. Tego i pż gorąco pragnął, ale nie widział sposobu zapobieżenia złemu. Przyszła mu myśl, by dla uspokojenia Florentczyków wysłać K. Posłuszna woli pża przybyła do Florencyi, i choć groziło jej niebezpieczeństwo śmierci, śmiało stanęła jako pośredniczka. Jej odwaga i prośby skłoniły wreszcie zbuntowanych do uspokojenia i w r. 1378 stanął pokój we Florencyi. Za każdym razem gdy spełniła zlecone poselstwo, K. wracała do swej celki zakonnej dla umartwień i modlitwy. Jej życie było jakby jednym cudem i pasmem widzeń, objawień i proroctw. Nie wielu Kł. ma Świętych, którzyby tyloma, tak wielkiemi i tak zadziwiającemi łaskami byli obdarzeni od Boga.

Po śmierci Grzegorza XI nastąpiły smutne dla Kła czasy schyzmy. Krdłowie obrali Urbana VI, ale zrażeni jego surowością i bezwzględnością, ogłosili po pięciu miesiącach wybór jego za nieważny i obrali Klemensa VII, który udał się wraz z krdłami do Awinionu. K. jęczała przed Panem patrząc na to rozdwojenie w Kle i o ile mogła starała się położyć koniec tak wielkiemu zgorszeniu. Pisała gorące listy pełne ducha bożego do krdłów, wzywając ich do posłuszeństwa prawemu pżowi; pisała i do samego Urbana VI pocieszając go, ale zarazem błagając, by swą twardość charakteru, która przyczyniła się niemało do tak smutnego rozłamu, usiłował zmienić i poprawić. Urban wezwał K. do Rzymu, by łatwiej iść za jej radami. Wpływała też K. i na panujących, którzy oświadczyli się za Klemensem VII, by wyrzekli się go i dopomogli przez to do usunięcia rozdwojenia w Kle. Te prace i wysiłki i ciągłe cierpienia podkopały do reszty wyniszczone postem i umartwieniem zdrowie Św. i w dn. 27 kwietnia 1380 padła jako ofiara miłości Boga i Kła, w Rzymie w 33 r. życia. Pochowana w kle della Minerva, gdzie pod ołtarzem złożono jej ciało oprócz czaszki, którą przechowują u Dominikanów w Siennie. Kanonizowana przez pża Piusa II w r. 1461. Święto 30 kwietnia. Benedykt XIII dzień 3 kwietnia przeznaczył na obchód pamiątki jej stygmatów. Św. K. napisała w formie dyalogów rozprawę o Zwiast. N. M. P. oraz zbiór (ok. 375) listów pisanych osobiście lub dyktowanych w stanie ekstazy. Pisma św. K., tak pod względem ascetycznym jako też i literackim stanowią istne perły natchnienia i śmiało pomieścić je można obok utworów Petrarki i Dante'a.—Listy i inne pisma K. wyszły w Siennie (1707—26) wyd. przez Gipli w 5 t.; Rzym 1866 w 3 tom.; wyd. Mik. Tomassaseo we Florencyi 1860 w 4 tom.; po niemiecku przez v. Reumonta 1877; Kolba, 1906.—Żywot pisali: bł. Rajmund z Kapui (po łacinie). Rzym 1899: po franc. Paryż 1904; Capecelatro w Neapolu 1886, wyd.—5 te; Drane w Londynie 1880; 2 tomy 1899; Chavin de Malan w Paryżu 1856, 2 tomy; Vigo w Siennie 1906; Pignorini we Florencyi 1900; Scudder w Londynie 1905; Roberts w Nowym Yorku 1906; i w. in. — W języku polskim mamy żywot św. K. o. Rajmunda z Kapui przez X. Szymona Wysockiego S. J. przełożony p. t. *Żywot przedziwney świętey dziewice Katharzyny Senenskiey.* Kraków 1609, 8-o, druk gocki; Wargocki Jędrzej, *Żywot Ś. Katarzyny.* Tamże 1610, 4 o; Jadwiga z Prężynów Piotrkowiczowa, *Kawor miłości Boskiey, przez cudowną Panieńskiego serca zmianę S. Kat. Seneńsk. od Chr. Pana jey Oblubieńca uczyniony.* Tamże 1663, 4-a. Nadto wyszły: *Krótki dyalog św. Kat. Seneńs. dziewicy itd. o zupełnej doskonałości,* przełożył z włos. ks. Józef Hube. Kraków 1884, 16-a; J. S. Dominikanka, *Rozmyślania 10 przywilejów* danych przez P. Jezusa św. Jego oblub. Katarzynie Seneńs. i t. d. Tamże 1890, 16-a. (Por. Pétin, *Dictionnaire hag.* I, 531—536; Buchberger,

Kirch. Handl. 1907, k. 331; Jocher, *Obraz bibl. hist. lit,* Wilno t. III; Estreicher, *Bibliogr.* 1907, t. II).

X. J. N.

Katarzyna Szwedzka (Vastanensis) św. ur. 1331 r. jako jedna z 8 dzieci św. Brygidy (ob.) i Ulfa Gudmarsona ks. Nerycyi w Szwecyi, wychowana starannie w klasztorze, a w r. 14 życia poślubiona pobożnemu szlachcicowi Eggartowi v. Kürnen. Małżonkowie żyli wstrzemięźliwie wśród modlitwy i umartwień. Gdy ś. Brygida po śmierci małżonka 1346 r. osiadła w Rzymie, podążyła za nią i K. Tu mając lat 18 dowiedziała się o śmierci małżonka, a zarazem, że Bóg przeznaczył ją za towarzyszkę matce. Odtąd, w ciągu lat 24, towarzyszyła jej wszędzie. Gdy w r. 1373 um. ś. Brygida, K. przewiozła jej zwłoki do Szwecyi, gdzie objęła kierunek założonego przez Świętą w r. 1344 klasztoru Zbawiciela w Wadstendo W r. 1375 udała się do Rzymu dla popierania kanonizacyi ś. Brygidy, czemu chwilowo przeszkodziła schyzma zachodnia. K. pozostawała w bliskich stosunkach z K-ą Sieneńską, to też pż Urban VI zamierzał wysłać ją do Joanny z Neapolu, aby ją odciągnąć od schyzmy, lecz K. ze względu na stosunek Joanny do jej brata wymówiła się od tej misyi. Po 5 latach K. zebrawszy dowody do kanonizacyi ś. Brygidy i uzyskawszy zatwierdzenie swego klasztoru, wróciła do Szwecyi, gdzie wkrótce † 24 marca 1381 r. Pozostawiła napisaną książkę *Pociecha duszy* (Seelentrost). Inocenty VIII pozwolił na jej cześć (święto 22 lub 24 marca). (Por. *Acta S. S. Martyrum* III, 503–531; A. Butler, *Leben d. Vätter etc.*, IV, 194; Żywoty św Brygidy). (*Ch.*).

Katarzynki—Pia congregatio fundata ad instituendas et educandas puellas necnon ad visitandos utriusque sexus infirmos.

Zamożny mieszczanin Piotr Prothmann (piszą go też Brotman) ze Starego miasta (Altstadt) na Warmii miał córkę Reginę, która się urodziła w połowie XVI w., mniej więcej, i w 20 roku życia postanowiła świat opuścić, poświęcając się Bogu, dla niesienia pomocy bliźnim. Otóż z dwiema panienkami zamieszkała u pewnej wdowy w Brunsbergu w małym, starym domku, ćwicząc się w cnotach swego powołania. Wkrótce liczba jej towarzyszek tak się powiększyła, że magistrat miasta, zbudowany ich życiem, udał się w 1578 do koadjutora ówczesnego, ks. Marcina Kromera, polecając te niewiasty pobożne względom i opiece uczonego biskupa, bo się one już nie mogły pomieścić w owym domku małym. Kromer, zostawszy rychło dyecezyalnym biskupem, zajął się losem tegc nowego zgromadzenia; zbudował im dom osobny, opatrzył ich potrzeby doczesne, a one przy pomocy miejscowych Jezuitów ułożyły sobie regułę, zobowiązując się do 3 ślubów (vota simplicia), postanowiwszy chorych pielegnować, zdobywając się też i na inne poświęcenia dla cierpiących bliźnich; ta reguła została przez Kromera aprobowana d. 18 marca 1583 roku. Taki był początek Katarzynek, nie mających nic wspólnego z Reginkami, jak to, niekiedy, dowieść usiłują.

W tymże samym roku d. 28 maja Kromer przeznaczył znowu Katarzynkom ze stołu biskupiego 30 korcy zboża rozmaitego, tyleż słodu i 12 kwart (?—kwater?) drzewa. We dwa lata potem (1586) powstał drugi dom tego Zgromadzenia w Ornecie, a w następnym — w Heilsbergu. W każdym z nich rządziła „Matka.“ Dwie albo trzy kandydatki przedstawiały Siostry biskupowi, a ten jednę z nich obierał na przełożoną. Pierwotnie związku pomiędzy domami pojedyńczymi nie było, a każdy istniał osobno; do chorych, w razie potrzeby, udawały się Katarzynki do mieszkania, ile możności po dwie; tam i jeść mogły, lecz na noc do klasztoru powracały i w nagłych tylko wypadkach mogły tam noc przepędzić; żyły więc Katarzynki jednocześnie w klasztorze i w świecie. Dwadzieścia lat prawie trzymały się Katarzynki (mając za swoją patronkę N. M. P. i św. Katarzynę Męczenniczkę, stąd i nazwa) tej pierwotnej reguły. Gdy nastał biskup Piotr Tylicki, same prosiły o przejrzenie reguły i o niektóre zmiany w niej, poczynione przez uczonych Jezuitów i stało się ich życzeniu zadość; w marcu 1602 potwierdził ją Tylicki, a zaraz potem Klaudyusz Rangoni, nuncyusz apostolski w Polsce; oryginał był po łacinie i dotąd przechowuje się u Katarzynek w Braunsbergu,

potem przetłumaczono go też na język niemiecki, czy istniał tekst polski — nie wiemy.

W nowych tych przepisach uregulowano wybór przełożonej i przyjmowanie do nowicyatu; oprócz obsługi chorych wprowadzono obowiązujące nauczanie młodzieży żeńskiej; przełożona w Ornecie, Heilsbergu i Reszlu (czwartej ich głównej siedzibie) i wszystkich mających się później założyć domów podlegać miały, w pewnym względzie, macierzystemu klasztorowi w Braunsbergu (vel Brunsbergu), ale każdy dom sam sobie obierał przełożoną i dotacya jednej siedziby nie mogła być przeniesioną do drugiej; niewolno było przyjmować do Zgromadzenia młodsze od lat 16; co 3 lata, około uroczystości Św. Katarzyny Męczenniczki (25 listopada), wybory nowej przełożonej odbywać; przełożona powinna mieć około lat 40, najmniej 30 i 7 lat już zostawać w Zgromadzeniu; dwie lub trzy konsultorki dodawać jej do pomocy w rządach; tylko vota simplicia obowiązywały. — Matka Regina z górą lat 30 rządy sprawowała i dopiero w 1613 roku przeniosła się do wieczności; liczono jej wtedy lat 61; pochowana w w kościele Jezuitów w Brunsbergu a po rozebraniu tej świątyni przeniesiono jej ciało do farnego tam kościoła, gdzie Katarzynki grób swój posiadają. — Regina Prothmann odznaczała się wielką pobożnością i wiedzą obszerną, doskonale władała piórem (co rzadkością pomiędzy niewiastami było w owym wieku), pisywała sama do biskupów i wysoko postawionych osób, a generał Jezuitów, Aquaviva, pisał do niej, do zasług Towarzystwa przypuszczając i o modły prosząc. Można więc ją porównać z Matką Magdaleną Mortęską, reformatorką Benedyktynek chełmińskich i z Teresą Marchocką, świątobliwą gwiazdą Karmelitanek Bosych w Polsce...

W jakie pół roku po śmierci Reginy, 1613 r. 23/VII, przystąpiono do wyboru nowej generalnej przełożonej w obecności biskupa Rudnickiego; została nią Siostra Scholastyka. — W kilka lat potem Szwedzi Warmię nawiedzili i Katarzynki musiały gdzieindziej schronienia szukać, udały się do Pułtuska i tam do r. 1629 zostawały. W roku następnym biskup administrator, ks. Działyński, polecił Barbarzę Blaskowskiej, przełożonej z Brunsberga, aby wizytowała inne domy swego Zgromadzenia i karność zakonną starała się podtrzymać, żeby dalej z pożytkiem pracować mogły w Winnicy Pańskiej. Inni biskupi warmińscy też nie zapominali o Katarzynkach, wspomagając je radą, opieką i względami swymi. Na początku XVIII wieku wiele ich pomarło od grasującej tam wtedy zarazy i liczba ich znacznie się zmniejszyła. Karol Hohenzollern, zostawszy biskupem, po Krasickim, warmińskim, zażądał wiadomości o Katarzynkoch, więc mu referowano, że zajmują się robotami ręcznemi, robią świece dla kościołów, piorą, bieliznę sporządzają, uczą czytać, pisać, katechizmu, robót żeńskich itd.; reguły Tylickiego są przytem wspomniane, ale widocznie ich wykonanie nie było ścisłe, a sekularyzacya Warmii (na początku XIX w.) szkodliwie oddziałała na Katarzynki.

W r. 1811 otworzono seminaryum nauczycielskie w Brunsbergu, nie mogły więc odtąd Katarzynki sprostać lepiej wykształconym siłom pedagogicznym, zakłady ich przeto zaczęły upadać; żeby je podźwignąć nakazał biskup Hohenzollern zaprowadzić im ulepszenia w tym względzie; w każdym z 4 głównych domów powołać do życia instytucye dla kształcenia przyszłych nauczycielek (1827 r.), a jednocześnie spowiednicy ich i kapelani zaczęli uczyć ascezy i życia duchownego, Jezuici zaś swemi rekolekcyami i naukami rozświecali ich umysły i wzbudzali gorliwość; słowem od połowy XIX w. poczyna się jakby nowa era w życiu Katarzynek. Od r. 1859 w Braunsbergu urządzono u nich seminaryum dla nauczycielek z dwuletnim, a potem trzyletnim kursem; następnie uczą się one u Elżbietanek we Wrocławiu szpitalnictwa i rozwijają znakomicie tę gałąź swojej działalności; w wielu miejscach otwierają ochronki, przytułki; w tym czasie powstaje dużo nowych nawet siedzib, w których Katarzynki uczą, pielęgnują chorych, dają schronisko biednym. Podczas wojny prusko-austryackiej znalazły one sposobność okazania swojej chrześcijańskiej gorliwości; w czasie cholery w 1866 r. i po niej zostało mnóstwo ubogich sierot, którymi się zaopiekowały serdecznie też Katarzynki, mające wielkie powodzenie.

Przy końcu 1868 roku liczono w Warmii Katarzynek 150 z górą.

Potem ilość ich znacznie się powiększyła, a na początku tego stulecia tak się to Zgromadzenie liczebnie przestawiało. Cztery domy główne.

1) w Brunsbergu (Conventus Brunsbergensis) na czele którego stoi Superiorissa generalis, mająca pod sobą, in domo conventuali, 49 zakonnic; same Niemki lub także Polki, które już zapomniały o swojem pochodzeniu, czytamy bowiem w spisie: Perpetua Laskowski (ur. 1837), Jadwiga Flakowski (ur. 1842), Kazimira von Blonski (ur. 1881). Cecylia Reski (ur. 1839) etc.; w nowicyacie tamże 39 (pomiędzy niemi: Peregryna Frenschkowski, Wacława Orłowski, Teobalda Klafki itd.), a 40-ta tam Magistra Noviciarum. Nadto w rozmaitych instytucyach dobroczynnych tego miasta też pracowały Katarzynki inne, których razem w Brunsbergu 67. Są też jeszcze kolonie tego domu: w Olsztynku (Allenstein) 5 (pomiędzy temi: Dyoniza Korzeniowski, Verena Rogowski) zakonnic, w Elblągu 4, we Fromborku (Frauenburg) 2, w Dobremmieście (Guttstadt) 3, w Biskupicach (Bischofsburg) 3, w Bisztynku (Bischofstein) 2, w Melzaku (Mehlsach) 2, w Pangritz (nowo powstała kolonia) 5 (na czele; Radegunda Holzki (ur. 1849), w Jezioranach alias Zyborku (Seeburg) 2, w Tolkemicie 3, w Wartemborku (Wartenburg 3; ogółem w zależności od konwentu brunsberskiego 102 zakonnice.

2) w Liczbarku alias Lidzbergu (Heilsberg), (conventus Heilsbergensis); superiorisa i 26 zakonnic, a w innych zakładach dobroczynnych tego miasta 11 zakonnic (i tu: Scholastyka Opolski, Emilianna Banaschewski, Albina Sliwowski etc.) razem 37 Katarzynek.

3) w Reszlu (Conventus Roesselienensis) przełożona i 19 zakonnic (Notburga Ziemetzki, ur. 1870 r., Aniela Bornowski, ur. 1846 etc,) i jeszcze 9 zakonnic w szpitalach tego miasta i konwiktach, razem 29.

4) w Ornecie (Wormditt), conventus Wormdittensis; przełożona i 25 sióstr (Brygida Karczewski, ur. 1840 r., Felicya Laskowski, ur. 1844, Eligia von Laschenzki, ur. 1873); przy szkole żeńskiej w tem mieście 8 zakonnic (Domityla Holzki, ur. 1865); przy szpitalach i ochronkach tamże pracuje jeszcze 9 zakonnic (Petronela Falkowski, ur. 1877); wszystkich w Ornecie 43, a razem w tych czterech domach z koloniami 213. Tak było w 1901 roku, lecz potem liczba ich znowu się powiększyła i ilość siedzib: w sławnem, cudownem miejscu Gietrzwałdzie, gdzie jest parafia polska, też są już dwie Katarzynki; więcej też obecnie szkół posiadają w swoim zarządzie, licznych bardzo przed t. z. Kulturkampfem. Po za granicami Warmii spotykamy też Katarzynki: na Żmudzi, w Anglii i Brazylii.

Już przy końcu XIX w. w Liverpoolu było 8 Katarzynek (Anzelma Jaschinski, ur. 1869) i w Brazylii w czterech miejscowościach (Petropolis, Juiz de Fora, Porto Alegre, Novo Hamburgo) pracowało ich jakie 40; są to przeważnie kolonie niemieckie. W r. 1906 i tam liczba ich wzrosła: w Anglii już rzy domy (Liverpool, Lancester, Preston), a w Brazylii nawet 12. Zsumowawszy wszystkie siedziby Katarzynek w owym czasie i obliczywszy wszędzie zakonnice i nowicyuszki, otrzymamy 412.

W dyecezyi żmudzkiej jeden tylko klasztor, ale istniejący już w XVII wieku w Krokach*). O jego początkach i uposażeniu ks. biskup Wołonczewski tak opowiada:

W roku 1645 Jerzy Tyszkiewfcz, biskup żmudzki, pojechawszy do Torunia na dysputę z inowiercami, poznał się tam z jedną zakonnicą Św. Katarzyny, którą namówił, aby na Żmudź przybyła. Ta tak uczyniła, a biskup, wystawiwszy w Krokach drewniany kościół i klasztor, oddał je temu Zgromadzeniu, uposażywszy je 13 morgami ziemi. (Inni jednak utrzymują; że początek togo klasztoru znacznie wcześniejszy i sięga czasów biskupa żmudzkiego Mikołaja Paca, to jest jakich lat 30 pierwiej). Udotowanie to było niedostateczne, więc udał się Tyszkiewicz do króla, aby względy swoje temu oka-

*) Kroki miasteczko teraz rządowe obecnie w gubernii i powiecie kowieńskim; fara tamtejsza miała być zbudowana już przy końcu XV stulecia.

zał Zgromadzeniu i Jan Kazimierz w 1652 r. przeznaczył dla klasztoru dwie wsi, Olechnajcie i Szukajcie (obie te wioski teraz w powiecie rosieńskim), a biskup jeszcze od siebie dodał potem dwie włóki ziemi, a pleban krokowski, ks. Witkiewicz, ofiarował im dom własny, niedawno przedtem w Krokach zbudowany. Znaleźli się też następnie inni jeszcze dobrodzieje: ks. biskup Kazimierz Pac darował młyn wodny, a w 1692 r. na budowę nowego kościoła dostarczył materyału i pieniędzy, a inni benefaktorowie złożyli pewien kapitał, co potem wynosił prawie 8,000 rs. Zakonnice, których zwykle za dawnych czasów bywało kilkanaście, uczyły zawsze świeckie panienki początkowych nauk i katechizmu. Kapitały te i dobra były w 1842 r. zabrane, a zamiast tego otrzymywały K. pewną sumę rocznie na utrzymanie z dodatkiem kawałka ziemi ornej i łąk nieco. Liczba zakonnic zmalała i nauczanie musiało ustać, bo im to wzbronione zostało.

W r. 1863 spalił się ich kościół, i urządzono oratoryum w klasztorze. W dziesięć lat później była tu przełożoną Matka Michalina Sutkiewiczówna, ur. 1817 r., a śluby w 1840 r wykonała,— mająca pod sobą 12 zakonnic; w 1895 r. jeszcze ją znajdujemy na tem stanowisku, a zakonnic 7; w 6 lat później zakonnic już tylko 5, a przełożona zawsze taż sama; w 1904 r. zakonnic zaledwo 3, lecz sędziwa Matka Michalina jeszcze im przewodniczy. Dalsze losy tego klasztoru nie są nam znane.

Katarzynki noszą strój czarny bez fałdów, pas skórzany bez sprzążek, na to wdziewają długi płaszcz czarny. (Por. Grunenberg Curatus, *Die Kongregation der h. Jungfrau und Märtyrin Katharina etc.* Braunsberg, 1868, bei C. A. Heyne, in 8-o, 63; *Biskupstwo Żmujdzkie* opisał ks. biskup Wołonczewski, przetłumaczył M. Hryszkiewicz, Kraków, 1898, p. 193; O. Stanisław Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. IV, p, 25; *Directorium Dioeeesis Warmiensis* ad annum 1901, 1905; *Pamiętnik Religijno-Moralny* t. XXIII, 1852 p. 189; Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kath. Kirche*, Paderborn, 2 Auf., II, 1907, p. 301).

J. M. G.

Katecheta jest to duchowny nauczający pierwszych zasad wiary. W pierwszych wiekach Chrześcijaństwa katechetów zwano także nautologami albo naustologami. Powodem tej nazwy było porównanie Kościoła z okrętem (navis), przewożącym wiernych z ziemi do nieba. Chrystus to sternik okrętu, biskupi— kapitani, kapłani – majtkowie, dyakoni—robotnicy; nautologowie—obowiązani obznajmiać z warunkami dostania się na pokład, przyjmować podróżnych i wprowadzać na pokład. Katechetami też dzisiaj nazywamy wykładających religję w niższych i średnich zakładach naukowych. Obowiązki katechety należały dawniej i dzisiaj do kapłana i dyakona, chociaż i duchowni niższych stopni spełniali ten urząd; widzimy też niekiedy i świeckich nauczających zasad wiary, lecz nie spełniali tego publicznie. Biskup w niedzielę Palmową odbywał katechizacyę, badając katechumenów pod względem ich znajomości zasad wiary. W okresie, gdy udzielano chrztu dorosłym, katecheza była bardzo rozwinięta; pracy tej poświęcały się najsilniejsze umysły, jak Pantenus, Klemens Orygenes, Dyonizy Aleksandryjski, św. Cyryl, Były wtedy specyalne mieszkania wśród budynków kościelnych zwane katechumenatami; powstawały szkoły katechetyczne. Z ustaniem udzielania chrztu dorosłym nastąpiła zmiana w sposobie katechizowania, lecz nie sama katechizacya. Urząd katechety, czy to nauczającego w kościele, czy też w szkole, jest bardzo ważny, od niego bowiem zależy rozwój moralny i pomyślność już nie tylko jednostek lecz i narodów całych. Zrozumienie nauki Chrystusa, przejęcie się nią, wprowadzenie w życie—oto skutki oczekiwane z pracy katechety. Stąd też powinien mieć on dar Boży jasnego nauczania, rostropność i umiłowanie zawodu swego, znajomość duszy słuchacza. Dary nieba musi pogłębiać własną pracą, rozszerzając coraz bardziej zakres znajomości nauki kościelnej i świeckiej. Zdawaćby się mogło, że katechizowanie to praca łatwa, bo wbija się w mózg słuchacza pewne zasady wiary. Pojmowanie takie obowiązków kapłańskich wyrodzić się może w umysłach bardzo dalekich od prawdziwego rozumienia nauki Chrystusa. Nauka ta obejmuje całego człowieka, wszystkie przejawy je-

go życia, jako jednostki i członka społeczeństwa — dla tego też dla katechety nic nie może być obcem, co tylko ma związek z człowiekiem. Nie o wbicie w mózg zasad wiary tutaj chodzi, lecz i o ich poznanie i ukochanie, o zastosowanie w życiu, o umiejętne orjentowanie się w dzisiejszym stanie wiedzy i jej stosunku do nauki Chrystusa. Nie tylko katecheta, nauczający młodzież szkolną, lecz i uczący dzieci w kościele, powinien umieć odpowiedzieć jasno, bez przemilczania i wybiegów, na te wszystkie pytania, jakie mu będą postawione, a stąd codziennie powinien zgłębiać naukę Bożą i corobek myśli ludzkiej. Prawda tryskająca z ust jego, umiłowanie jej, wprowadzenie we własne życie, miłość słuchacza — powinny ani na chwilę nie opuszczać Katechety.

X. H. P.

Katechetyka jest to nauka, podająca prawidła nauczania ludu, urabiania go i udoskonalenia w zasadach Kła Chrystusowego albo krócej mówiąc, jest to teorya katechezy. Przedmiotem zatem katechetyki są prawdy, wiary i praktyki religijne, które poznać, niemi się przejąć, według nich żyć powinni ludzie. Ponieważ wykład ten musi być systematyczny, więc nauczający powinien się trzymać pewnego porządku. Jakim on ma być, nie można na to podać jednej, stałej reguły. Za wskazówkę tutaj służyć mogą przepisy dyecezyalne. W każdym razie pamiętać należy, że najlepszy sposób nauczania jest rozpoczynać od rzeczy bardziej znanych i stopniowo przechodzić do mniej znanych; przeto katecheta powinien mówić najpierw o prawdach zasadniczych, a później dopiero z początku wnioski łatwiejsze, a następnie trudniejsze z nich wyprowadzać. Popełnia błąd józefinistów, hołduje racyonalizmowi ten, kto wykład swój opiera na dowodzeniach tylko czysto rozumowych, zapomina bowiem, że głosi nauką Bożą, która się wspiera na powadze Boga objawiającego i Kła nauczającego nieomylnie; rozumowania czysto rozumowe są dobrem i pożytecznem wyjaśnieniem, argumentem jeszcze jednym więcej, ale nie jedynym dowodem prawdziwości nauki Chrystusa. Aby wykład był pożyteczny powinien być zastosowany do poziomu rozwoju umysłowego słuchacza, stąd rozróżniamy trojaki sposób katechizowania: małe, średnie i wielkie. Małe są wykładem treściwym, w formie określeń podanym prawd wiary z najprzystępniejszemi wyjaśnieniami. Średnie objaśnia i wykłada krótko, chociaż już dość szczegółowo zasady nauki katolickiej. Wielkie szczegółowo omawia i wyjaśnia obszernie, prawdy wiary, obowiązki człowieka. Co się tyczy przedmiotu nauczania dzieci katecheta powinien trzymać się tych zasad: 1) Nauczaj tych prawd religijnych, które są dzieciom potrzebne do osiągnięcia celu ostatecznego. 2) Przy wyborze przedmiotu katechetycznego staraj się uwzględnić pojętność dzieci w miarę wzrastającego wieku. 3) Nauczaj tych prawd religijnych, których wiadomość potrzebna jest dzieciom ze względu na stosunki obecne i przyszłe. 4) Przy wyborze przedmiotu katechetycznego staraj się uwzględnić przepisy władzy klnej i władz szkolnych, plan naukowy obowiązujący, oraz ilość godzin na naukę religii wyznaczonych. Bez względu na to, czy naucza katecheta dzieci czy starszych w wykładzie swym powinien być: gruntowny, jasny, zwięzły, ustawicznie mając przed oczyma praktyczny cel nauki.

Metoda katechizowania jest podwójna: dydaktyczna i sokratyczna. Pierwsza polega na tem, że nauczyciel, stosownie do potrzeby, wyjaśnia, opowiada, uzasadnia jakąś prawdę, albo poucza jakiej praktyki religijnej, a następnie, co powiedział, rozkłada na pytania zadawane słuchaczom. Naprzód mówi tu sam katecheta, a po każdej poszczególnej całości formuje z niej szereg pytań ułożonych tak, aby wszystko, nie pomijając najdrobniejszej prawie okoliczności, rozebrać na pytania jasne, za któremiby następowały krótkie odpowiedzi katechizmowe. Metoda dydaktyczna w czworaki sposób wywiązuje się ze swego zadania, mianowicie: albo wyjaśnia szczegóły, albo opowiada np. fakt historyczny i z niego wysnuwa to, czego chce nauczyć; albo udowadnia to, co potrzebuje udowodnienia, albo wreszcie podaje praktykę religijną. Metoda sokratyczna jest trudniejsza od poprzedniej. Zależy na wyjaśnianiu lub uzasadnianiu prawdy przez uczącego się z pomocą katechety. Obaj więc, i nauczyciel i uczeń rozprawiają. Pierwszy drugiego na-

prowadza przez stosowne zapytania, drugi, naprowadzony, spostrzega prawdę, wydobywa ją z siebie, z tego, co już zna albo uczuwa i podaje w stosownych odpowiedziach. Przy zastosowaniu tej metody katecheta musi się głęboko przejąć wykładanym przedmiotem i ustawicznie baczyć na sposób myślenia i stopień rozwinięcia swych uczniów, aby umiał stawiać odpowiednie zapytania i jedne z drugich logicznie wysnuwać. Opłaca się jednak sokratyzm, gdyż pomaga do rozwinięcia dzieci, utrzymuje z łatwością ich uwagę, urozmaica katechizacyę, a przez to ją uprzyjemnia; dobrym jest i dla starszych, gdyż daje im zadowolnienie, że drogą własnego rozumowania dochodzą do poznania tej lub innej prawdy. Zwrócić jednak należy uwagę, że sokratyzm nie może mieć zastosowania w odpowiedziach historycznych, w nauczaniu praktyk religijnych.

Trzy wieki z górą katechizowano, nim zebrano prawidła katechetyki. Na prośbę dyakona z Kartaginy, napisał św. Augustyn 397 r. książkę *De catechisandis rudibus*, którą poniekąd nazwać można pierwszą katechetyką, nie jest jednak katechetyką w ścisłem znaczeniu tego słowa, ponieważ autor ma przed oczyma przeważnie dorosłych. Dzieło to jest najdawniejszym zabytkiem piśmiennym na polu katechetyki i stanowi wymowne świadectwo, że katecheza istniała, a nawet kwitnęła w III i IV w. Świadczą o tem dzieła autorów ówczesnych, jak np. *Wielka mowa katechetyczna* św. Grzegorza z Nazyanzy, *18 katechez i 5 mystagogików* św. Cyryla Jerozolimskiego, oraz pisma innych OO. Kła.

W następnych wiekach, aczkolwiek katechizacya co do formy pozostała ta sama co dawniej, jednak napływ barbarzyńskich narodów wraz z zaniedbaniem nauk wpłynęły znacznie na upadek katechetyki. Mimo to i wtedy nie brakło mężów, zajmujących się gorliwie tem zbawiennem dziełem. Zasługuje tutaj na szczególną uwagę dzieło kanclerza uniwersytetu parysiego, Gersona, *De parvulis ad Christum trahendis*. Dzieło to lubo dotyka więcej strony wychowawczej katechetyki, daje nam jednak poznać przedmiot nauki katechetycznej wieków średnich.—Jaki był stan ówczesny katechetyki w Polsce, wskazują ustawy synodu Wrocławskiego za kardynała Guidona 1266 r. i arcybpa Świnki 1285 r. Wykład teologii czerpano z pism śś. Tomasza i Bonawentury.

Ze wzrostem katechezy, od czasu soboru Trydenckiego, częściej zjawiały się dzieła katechetyczne, jak Lud. Crata, *Institutiones puerorum in doctrina christiana* 1596; Mart. Couvreur, *Institutio pro catechizandis rudibus*. W Polsce nie widzieli kapłani potrzeby spisywania zasad katechetyki w osobnych dziełach, skoro takowe określały ustawy synodalne, jak np. M. Szyszkowskiego bpa, *Catechismi seu doctrinae christianae pueris et rudibus tradendae practicus modus*, wydany naprzód w Krakowie 1605, a potem dodany ad Refor. Cracov. Synod. 1621 r. Prócz tego posiadamy Jana Noskowicza, *Methodus practicus catechizandi rudes*, Poznań 1678; Jacobi Marchantii S. J., *Praxis catechistica* 1624; Ks. Hier. Nieradzki, Cracov. 1661.

Nowsza forma katechetyki odnosi się do drugiej połowy XVIII w., odkąd, mianowicie w Austryi zaprowadzono osobną katedrę tego przedmiotu i zajęto się gorliwie kształceniem katechetów. Panujący podówczas duch pseudo-filozofii nadał katechetyce zakres metod pedagogicznych i dydaktycznych, dążących do racyonalizmu, z zaniedbaniem uprawy serca, dokonywanej z pomocą nauki historyi biblijnej i kościelnej, przez co katechetyka straciła właściwą sobie cechę katolicką (np. u prof. Graeffego). Dopiero w połowie XIX w. katolicka filozofia i pedagogika, świeżo obudzony duch kościelny, usiłowanie zwalczenia niewiary i obojętności religijnej, nadały katechetyce właściwszy kierunek. Znakomici bpi, jak: Leonhard, Gruber, Korczyński, Dupanloup, przedtem św. Alfons Liguori osobiste i wielkie na tem polu położyli zasługi, skierowując katechetykę na właściwe tory. Wszystkie prawie dzieła teologii pastoralnej mieszczą w sobie zasady katechetyki, jednak najwięcej do ideału katechetyki zbliżył się Ignacy Schüch w dziele, *Handbuch der Pastoraltheologie*, Linz 1876. Autor czerpał zasady katechetyczne nie tylko z psychologii, lecz i z przedmiotu katechetycznego, oraz ze sposobu nauczania, którego wzór zostawił nam Chrystus i apostołowie, który istniał w Kle po wszystkie wieki

Jednocześnie prawie ukazały się dwie katechetyki: w Krakowie ks. Józefa Krukowskiego 1877 r. i w Warszawie 1877 ks. Płoszczyńskiego, autorów, którzy w tym samym duchu i porządku, jak Schüch, pierwsi opracowali polskie katechetyki. Dzieła ich szczupłe co do obfitości, lecz mozolne w opracowaniu, ważnej są doniosłości.

Literatura: Do rzędu dzieł katechetycznych w języku polskim, oprócz wyżej wymienionych, można zaliczyć: *Nauka o katechizmie i sposobie katechizowania* z rozkazu bpa Raczyńskiego, z francuskiego na język polski przełożona, Łowicz 1808; ks. Jan K. Chodani, *Katechetyka*, Wilno 1823, z dzieł niemieckich zebrana; ks. Jan Gruszka tłumaczył Fo. Smieda, *Katechetyka umiejętna*, Przemyśl 1849; ks. Fr. Płoszczyński, *Wzory i przykłady katechizowania*, Warszawa 1877. Cenne wskazówki są w: ks. Władysław Krynicki, *Wymowa święta*, Warszawa 1906; *Encyklopedya wychowawcza*, t. VI, 156—162. W obcych: Mich. Ign. Schmidt, *Methodus tradendi prima elementa religionis*, Bamberg 1769; Viennae 1774; Felbiger Johann, *Vorlesunyen über die Kunst zu katechisiren*, Wien 1774; Socher, *Anleitung zur Katech. Kunst.*, München 1803; Müller, 1816; Leonhard I. M.. Wien 1819, *Thoret. prakt. Anleitung zum Katech.*; Prorandra (Pastor). Vienne 1819; Grubers, *Katech. Vorlesungen* über des beit. August Katechetik, Salzburg 1830—50; Kircher I. B. Tübingen 1840; Overberg, *Religionshandbuch*, Münster 1839; *Anleitung* 1825; *Methode S. Sulpice*, Paris 1856; Dupanloup, *Du parole catéchistique*, Paris 1866; Spirago, *Methodik des kath. Religionsunterrichtes* 1902; Baier, *Methodik des relig. Unterweisung in der kath. Volksschule* 1897; C. F. Bidmar, *Methodik des kath. Religionsunterreichtes*. 1903; J. N. Brunner, *Didaktik u. Methodik des kath. Religionslehre* 1898; S. Katschner, *Lehrb. der K.* 1908; Weber, *Die Münchener Katech. Methode* 1905; C. Krieg, *Katechetik*. 1907.

X. H. P.

Katecheza, katechizacya, katechizowanie w ściślejszem słowa znaczeniu jest nauczaniem dzieci i prostaków zasad wiary św. w formie poufnej rozmowy. W starokościelnej mowie wyraz katechizować miał obszerniejsze znaczenie. Rozumiano przezeń nietylko udzielanie początkowej nauki religii, lecz i przygotowanie katechumenów do przyjęcia Chrztu św. Kościół bowiem przez długie wieki nie ograniczał się na samem nauczaniu katechumenów prawd wiary św. lecz zajmował się także ich moralnem wychowaniem. Chociaż katechumenat w pierwiastkowym Kle istniał przeważnie w celu przygotowania do Chrztu św., pozostanie mimo to modłą urzędu katechetycznego naszych czasów. Stąd wyrażenie: urząd katechetyczny oznacza nie tylko udzielanie dzieciom początków nauki religii, ale zarazem moralne ich wychowanie. Celem katechezy jest doprowadzenie katechumenów do uświętobliwienia, t. j. ożywienia w ich duszy uczuć żywej wiary, miłości dla cnoty, oraz pobudzenia do gorliwego wypełniania obowiązków religijnych i posłuszeństwa dla Kła. Środkiem do tego celu jest słowo pouczające, a następnie publiczne nabożeństwo, oraz karność, zawarta w przykazaniach, ustawach i zwyczajach Kła. Czynnikami prócz łaski Bożej, wychowanie domowe i przykłady rodziców i starszych. Konieczność i ważność katechizowania leży w istocie tego zbawiennego zajęcia, w woli i przykładzie Chrystusa Pana, Jego apostołów i Kła. Bez katechezy Kł nie utrzymałby jedności z niewidzialną Głową swoją i Duchem św., straciłby swą powszechną i zbawczą wiarę, straciłby także swą miłość, która świat ogarnia i cudów dokonywa; wreszcie wyrządziłby krzywdę tym, co nauczania jego potrzebują. Zacność katechezy wyrozumieć się daje z wielkości i ważności przedmiotu, którym się ona zajmuje, a tym są prawdy i tajemnice wiary, zasady moralności i obowiązki stanów społeczeństwa; a także z wielkości osób, które ją z ludem i dziećmi prowadziły, jak Chrystus Pan i Jego apostołowie; dodać też można wielu Świętych i biskupów, mężów uczonych i gorliwych plebanów ze wszystkich wieków.

Widoczną jest rzeczą, że na kapłanach a zwłaszcza plebanach, ciąży obowiązek odbywania z dziećmi i ludem katechizacyi. Kościół ustawicznie ten obowiązek kapłanom przypominał i zalecał najwięk-

-za gorliwość w tak ważnej sprawie. Sobór Tryd. na ses. V c. 2 *de Ref.* stanowi: aby plebani w dni niedzielne i świąteczne wykładali naukę wiary sami, lub przez u-po-obionych do tego za-tępców, czego bpi dopilnować powinni. Przez trzy miesiące zaniedbującego się w tym ważnym urzędzie kapłana ma zwierzchność dyecezalna do obowiązku zmusić karami kościelnemi, lub nawet do nauczania ludu innego naznaczyć, oddziel-wszy dlań część z dochodów plebańskich. Po soborze Trydenckim pźe nie przestają zalecać katechezy. Pius IX żąda, aby plebani z wielką żarliwością, jak tego wymagają czasy obecne, przykładali się do pouczania ludu chrześcijańskiego. Znajdujemy nawet w ustawach Kła instrukcye na szczególne przypadki, odnośnie do usunięcia przeszkód, miejscami trafiać się mogących. Gdyby rodzice i go-podarze zaniedbywali się w przysyłaniu na katechizm dzieci lub domowników, plebani z bpem swoim obmyślić mają ku znagleniu ich środki stosowne (Sob. Tr. s. XXIV, c. 4), gdyby zaś kapłan nie mógł podołać swym obowiązkom, inni kapłani wspomagać go winni (Klemens XIII, *Instruct. ad Eppos* a. 1761); gdy znowu lud do kła parafialnego na katechizm zbierać się nie może, proboszcz kaplice lub inne miejsca na to wyznaczyć winien (Bened. XIV, Con-stit. *Etsi,*; a jeśli ludzie zajęci są w święta (jak pasący bydło), choć na wielkanoc przed spowiedzią, przed bierzmowaniem lub małżeństwem wykładu katechizmu słuchać mają (Decr. S. Congr. Const. 17 lipca 1688 r.). Bpi polscy zawsze troszczyli się o jak najlepsze sprawowanie obowiązku katechizowania. W postanowieniach bpów i synodów polskich mamy podany nie tylko przedmiot lecz i sposób nauczania, czas i porządek wykładu. Kł nauczającym i uczącym się katechizmu, udzielił licznych odpustów. Paweł V za każde nauczanie religii, choć pół godziny trwające, nadał 9 paźdz 1607 r. 100 dni odpustu. Grzegorz XV 27 wrześ. 1622 r. uczącym raz na rok odpust zupełny, na każdy miesiąc 7 lat i tyleż kwadragen, gdy się spowiadają i komunikują, a także mniejsze odpusty dla uczących się i do tej nauki podwładnych skłaniających. Klemens XII 26 czerw. 1735 r. 7 lat i tyleż kwadragen nauczającym i słuchającym katechizmu. W celu zachęcenia do nauczania zasad religii, ustanowiono nawet stowarzyszenie czyli kongregacyę nauki chrześcijańskiej, którą Paweł V i Klemens VIII odpustami nagrodzili; a ustanawiać ją dozwolono przy każdym parafialnym kle.

X. H. P.

Koniec tomu XIX i XX.

SPIS AUTORÓW.

Oprócz wymienionych w poprzednich tomach Encyklopedyi przyjęli nadto dział w t. XV—XVI, XVII — XVIII i XIX—XX następujący autorowie:

X. J. G.—Gautier Jerzy ks. dr. prawa kanonicz., profesor seminar. warszawski
J. M. G.—Jan Marek Gozdawa profesor.
Ks. M. N.—Nowakowski Marceli ks. dr. teologii, profesor seminar. warszawsk
—Rowiński Michał profesor.
Ks. S. —Smolikowski Paweł o. C. R.
—Tolwiński Gabryel profesor.